

“europa”

Spis treści	
Spis map	8
Przedmowa do polskiego wydania	9
Przedmowa	11
Od tłumaczki	16
Legenda o Europie	19
Wstęp	23
I. PAENINSULA: Środowisko naturalne i prehistoria	77
II. HELLAS: Starożytna Grecja	127
III. ROMA: Starożytny Rzym, 753 p. n. e-337 n. e.	181
IV. ORIGO: Narodziny Europy, ok. 330-800	247
V. MEDIUM: Wieki średnie, ok. 750-1270	325
VI. PESTIS: Kryzys świata chrześcijańskiego, ok. 1250-1493.	419
VII. RENATIO: Odrodzenie i reformacja, ok. 1450-1670.	509
VIII. LUMEN: Oświecenie i absolutyzm, ok. 1650-1789.	619
IX. REVOLUTIO: Kontynent w stanie zamętu, ok. 1770-1815.	723
X. DYNAMO: Elektrownia świata, 1815-1914	807
XI. TENEBRAE: Europa podczas zaćmienia, 1914 1945	955
XII. DIVISA ET INDIYISA: Europa podzielona i nie podzielona, 1945-1991	1125
Dodatek I. Spis kapsulek	1213
Dodatek II. Objaśnienia do ilustracji	1215
Dodatek III. Kompendium historyczne	1221
Indeks geograficzny	1345
Indeks osób	1371
Ilustracje 1-37	między 432-433
Ilustracje 38-72	między 848-849
Spis map	
1. Półwysep ok. 10 000 lat p. n. e.	18
2. Królowa Europa (Regina Europa). Miedzioryt z: SebastianMinister, Cosmographia niversalis, lib. VI, Bazylea 1550-1554. Za zgodą Bodleian Library.	22
3. Wschód-Zachód: linie podziału w Europie.	43
4. Europa: regiony fizyczne.	78
5. Starożytne cywilizacje egejskie: drugie tysiąclecie p. n. e.	122
6. Europa prehistoryczna	128
7. Rzym-Sycylia-Kartagina, 212 r. p. n. e.	173
8. Cesarstwo rzymskie w I w. n. e.	180
9. Konstantynopol	340

10. Europa: wędrówki ludów.	250
11. Podróż papieża Stefana, 753 r.	318
12. Europa ok. roku 900	328
13. Niderlandy, 1265.	408
14. Europa, ok. 1300.	420
15. Rozwój terytorialny Księstwa Moskiewskiego.	496
Europa, 1519.	510
17. Rzym starożytny i nowożytny.	612
18. Europa, 1713.	620
19. Podróż Mozarta do Pragi, 1787	716
20. Europa, 1810	722
21. Rewolucyjny Paryż: (a) Cite, (b) Kampania 1814 roku.	798
22. Europa, 1815.	808
23. Europa, 1914.	935
24. Europa podczas Wielkiej Wojny, 1914-1918	958
25. Nowa Europa, 1917-1922	998
26. Europa podczas drugiej wojny światowej, 1939-1945.	1061
27. Niemcy po roku 1945	1117
28. Podzielona Europa, 1949-1989	
29. Europa, 1992	1205
Europa: Kapsułki	na wyklejkach
Przedmowa do polskiego wydania	

Europa - najnowsza i najdłuższa z moich książek wydanych w Polsce - z pewnością będzie dla moich czytelników próbą cierpliwości, wytrwałości i siły bicepsów. Ma 1400 stron i waży prawie dwa kilo, za co bardzo przepraszam. Niełatwo było ją napisać, a jeszcze większym osiągnięciem będzie ją przeczytać.

Boże igrzysko. Serce Europy i Orzeł biały, czerwona gwiazda bezpośrednio dotyczyły historii Polski, Europa natomiast obejmuje o wiele szerszy zakres. Odpowiadając kiedyś na pytanie, jaki cel mi przyświecał przy pisaniu tej książki, powiedziałem niezbyt skromnie: "Zamierzałem napisać całą historię całej Europy we wszystkich okresach dziejów". Na szczęście, trudom towarzyszyła wielka satysfakcja wewnętrzna - chciałbym, żeby podobne uczucie stało się także udziałem moich czytelników.

Oczywiście, w tym miejscu nie będę szczegółowo wyjaśniać wszystkich motywów i wszystkich okoliczności, z których zrodziła się koncepcja tej książki. Chcę jednak powiedzieć jedno: bardzo wiele zawdzięczam moim polskim przyjaciołom, moim studiom i mistrzom krakowskim oraz Polsce w ogóle. Mój pogląd na historię Europy kształtował się i dojrzewał przez długie lata zagłębiania się w dzieje tego kraju, kiedy coraz jaśniej uświadamiałem sobie, jak wiele cennych skarbów pozostaje ukrytych przed oczyma większości historyków. Nie chcę przez to powiedzieć, że Polska zajmuje w historii Europy miejsce ważniejsze niż inne kraje. Polacy mają takie same prawa jak wszystkie inne

narody podobnych rozmiarów, o podobnym rodowodzie; bardzo się starałem, aby nie poświęcać im nazbyt wiele uwagi. Z drugiej strony jednak, ponieważ był taki czas, w którym bezsilna Polska niemal utraciła swój głos w świecie, badanie jej historii dostarczyło niezliczonych przykładów na to, jak dalece można manipulować historycznym zapisem z pozycji interesów tych, którzy są silni. Zobaczyłem też, jak wiele faktów istotnych, ale niewygodnych można zwyczajnie i po prostu skazać na zapomnienie. Doświadczenie nauczyło mnie zaglądać pod powierzchnię konwencjonalnych wyjaśnień, wychodzić poza ramy modnych teorii i tematów, nade wszystko zaś starać się ukazywać pełny obraz wydarzeń. Głównym celem, jaki przyświecał mi, kiedy pisałem Europę, było wypełnienie luk, których nie starali się wypełnić inni historycy. Piszę o Wschodzie i o Zachodzie, o rzeczach znanych i o rzeczach nieznanach, o sprawach ważnych i o sprawach nieważnych, tragicznych i komicznych, o tym, co złe i co dobre.

Angielskie wydanie Europy ukazało się w październiku 1996 roku w wydawnictwie Oxford University Press. W ciągu kilkunastu miesięcy, które upłynęły od tamtego czasu, w Wielkiej Brytanii i w USA ukazały się kolejne wydania, a na całym świecie -ponad 50 recenzji. Było wśród nich wiele tak pochlebnych, że aż wprawiły mnie w zakłopotanie; mimo swoich rozmiarów Europa trafiała nawet na listy bestsellerów. Na łamach angielskich czasopism jeden z historyków porównał ją z Dreadnoughtem -największym typem pancernika w dziejach, inny zatytułował swoją pozytywną recenzję "Od Lublina do Dublina". Najbardziej sobie jednak cenię opinię znanego - także w Polsce - brytyjskiego krytyka Neala Aschersona, który w swojej recenzji napisał: "Po Daviesie nikt już nie będzie mógł napisać historii Europy po staremu".

Znaleźli się też mniej przyjaźnie nastawieni krytycy (głównie w Nowym Jorku), którzy zajęli wręcz odwrotne stanowisko. Jeden stwierdził, że ta książka to "strata czasu", inny- że jest "niesmaczna", jeszcze inny- że to "skandal". Wszyscy oni potępili książkę jako "propolską". Pozwalam sobie mieć odmienne zdanie. Nie wydaje mi się, żebym pisał o Polsce w sposób bezkrytyczny. Jak kiedyś powiedział w Warszawie Jacek Fedorowicz, "to nieprawda, że Davies zawsze o nas pisze dobrze. Ważne jest to, że o nas pisze, i kropka". Tę kwestię najlepiej rozstrzygną moi polscy czytelnicy.

Na koniec chciałbym pogratulować krakowskiemu Wydawnictwu Znak tempa, w jakim -jako pierwsze na świecie - wypuszcza na rynek tłumaczenie Europy. Szczególne podziękowanie należy się mojej niestrudzonej tłumaczce, Elżbiecie Tabakowskiej, która odniosła kolejne zwycięstwo w zmaganiach z tekstem egzotycznym, nieznośnym i ciągnącym się bez końca, wygrywając światowy wyścig tłumaczy pracujących nad obcojęzycznymi wydaniem książki. Spośród ponad pół miliona słów, które składają się na tekst, prawdziwy kłopot sprawiło jej tylko jedno: najkrótsze ze wszystkich, nieszczęsny rodzajnik nieokreślony w samym środku angielskiego tytułu: Europy: a history. Zmagaliśmy się z tym słówkiem przez długie miesiące - rozpisaliśmy nawet konkurs wśród studentów krakowskiej anglistyki. . . Inspiracja nadeszła pewnego letniego

wieczoru, kiedy przy ulicy Szewskiej w Krakowie, podczas kolacji, Krystyna Zachwatowicz, Andrzej Wajda i Jacek Woźniakowski wspólnie stworzyli coś, co zachwycało mnie wspaniałą ironią i humorem: "Krótka rozprawa między panem Normanem a historią Europy". Jednakże uznając wcześniejsze prawa Mikołaja Reja, autor i tłumaczka proponują ostatecznie polskiemu czytelnikowi tytuł Europa - rozprawa historyka z historią.

Oksford, w styczniu 1998

Norman Davies
Przedmowa

Niniejsza książka zawiera niewiele oryginalnych treści. Ponieważ niemal wszystkie aspekty tematu stanowiącego jej materię zostały już wcześniej dokładnie rozpracowane przez historyków, rzadko rodziła się potrzeba podejmowania źródłowych badań. Jeśli mimo to jest dziełem oryginalnym, to oryginalność ta polega jedynie na doborze, układzie i sposobie prezentacji treści. Moim głównym celem było nakreślić czasową i przestrzenną siatkę, w którą wpisuje się historia Europy, a potem - nakładając na nią wystarczająco szerokie spektrum szczegółowych tematów - przekazać czytelnikowi wrażenie nieosiągalnej całości.

Akademickie instrumentarium zostało zredukowane do minimum. Nie ma przypisów odnoszących czytelnika do faktów i stwierdzeń, które można znaleźć we wszelkich powszechnie uznanych źródłach. A skoro już mowa o źródłach, na szczególną wzmiankę zasługuje stojąca u mnie na półce dwudziestodwujętomowa Encyclopaedia Britannica (11 wydanie z lat 1910-1911), która zdecydowanie góruje nad wszystkimi swoimi następczyniami. Przypisy zamieszczam tylko po to, aby podać czytelnikowi źródła mniej znanych cytatów i informacji wykraczające poza listę standardowych podręczników'. Nie należy zakładać, że treść niniejszej książki zawsze pozostaje zgodna z interpretacjami, które można znaleźć w cytowanych w niej pracach: "On ne s'etonnera pas que la doctrine exposee dans le texte ne soit toujours d'accord avec les travaux auxquels ii est renvoye en note"².

" W wydaniu polskim liczba przypisów została jeszcze bardziej zredukowana: usunięto - za zgodą Autora - odniesienia do monograficznych źródeł anglojęzycznych, niedostępnych dla polskiego czytelnika. Zachowano natomiast wszystkie przypisy do cytatów, jak również te, które dotyczą poglądów uznawanych za odosobnione lub kontrowersyjne (przyp. red.).

: "Nie należy się dziwić, że doktryna przedstawiona w tekście nie zawsze zgodna jest z tą, którą podają prace przywoływane w przypisach"; Ferdinand Lot, L'afin du monde antique et le debut du Moyen Age, Paryż 1927, s. 3.

Względy akademickie, które legły u podstaw tego tomu, zostały przedstawione we Wstępie. Natomiast układ książki wymaga być może pewnych wyjaśnień.

Tekst został skonstruowany na kilku różnych płaszczyznach. Dwanaście rozdziałów narracyjnych obejmuje całość dziejów Europy - od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy. Kąt widzenia stopniowo się zmienia, jak w obiektywie ze zmienną ogniskową: od bardzo szerokiej perspektywy Rozdziału I, który obejmuje pierwsze pięć milionów lat, do zbliżeń w Rozdziałach XI i XII, które omawiają wiek dwudziesty w skali mniej więcej jednej strony druku na rok. Każdy rozdział zawiera wybór bardziej szczegółowych "kapsulek" - obrazków jakby wychwyconych za pomocą teleobiektywu i ilustrujących węższe tematy, które niejako przecinają zasadniczy chronologiczny nurt wydarzeń. Każdy rozdział wreszcie kończy się szerokokątnym "ujęciem" całego kontynentu, oglądanego z jakiegoś określonego punktu obserwacyjnego. Efekt ogólny można by przyrównać do historycznego albumu ze zdjęciami, w którym panoramiczne tablice mieszają się ze zbliżeniami i fotografiami drobnych detali. Jest rzeczą zrozumiałą, że stopień dokładności, jaki można osiągnąć na każdym z tych trzech poziomów, będzie bardzo różny. I rzeczywiście: nie można oczekiwać, że praca będąca syntezą dorówna normom obowiązującym przy pisaniu naukowych monografii, które z założenia mają służyć zupełnie innym celom.

Układ dwunastu głównych rozdziałów odpowiada konwencjonalnym ramom przyjętym w opisach dziejów Europy. Tworzą one podstawową siatkę chronologiczno-geograficzną, w którą zostały wpisane wszystkie inne tematy i zagadnienia. Główny nacisk położono na "historię faktów": zasadnicze podziały polityczne, ruchy kulturowe, tendencje socjoekonomiczne, które umożliwiają historykom rozbicie ogromnej masy informacji na dające się ogarnąć (choć z konieczności sztuczne) jednostki. Akcent chronologiczny pada na okresy średniowieczny i nowożytny, kiedy daje się zauważyć istnienie i działanie rozpoznawalnej europejskiej wspólnoty. Zasięg geograficzny obejmuje w jednakowym stopniu wszystkie części Półwyspu Europejskiego - od Atlantyku po Ural - północ, wschód, zachód, południe i środek.

Na każdym etapie starałem się stworzyć pewną przeciwwagę dla widocznego w myśli historycznej skrzywienia w kierunku "eurocentryzmu" i "zachodniej cywilizacji" (por. Wstęp, s. 41-44, 45-59). Ale w pracy tych rozmiarów nie sposób było wyjść z narracją poza granice samej Europy. Sygnalizowałem mimo to doniosłe znaczenie takich pokrewnych zagadnień, jak islam, kolonializm czy Europa za oceanem. Sprawom Europy Wschodniej nadana została należąca im ranga. Tam gdzie należało, zostały one włączone w nurt zasadniczych tematów dotyczących całości kontynentu. Wątki wschodnie włączono do narracji, eksponując takie wydarzenia, jak najazdy barbarzyńców, renesans czy rewolucja francuska, które dotychczas zbyt często przedstawiano w taki sposób, jakby dotyczyły wyłącznie Zachodu. Wiele miejsca poświęciłem Słowianom, ponieważ tworzą oni największą grupę etniczną w Europie. Wprowadziłem regularnie przytaczam streszczenia historii narodowych, lecz mowa jest nie tylko o państwach

narodowościowych, ale i o narodach nie posiadających państwowości. Mniejszości - od heretyków i trędowatych po żydów, Cyganów i muzułmanów - także nie zostały pominięte milczeniem.

W rozdziałach końcowych odrzucam priorytety "alianckiego schematu historii" (por. Wstęp, s. 68-71), bez polemicznej kontestacji. Dwie wojny światowe zostały potraktowane jako "dwa kolejne akty jednego dramatu"; na pierwszy plan wysunąłem zasadniczą dla kontynentu europejskiego rywalizację między Niemcami i Rosją. Kończący książkę rozdział poświęcony powojennej Europie doprowadza narrację do wydarzeń z lat 1989-1991 i rozpadu Związku Radzieckiego. Przedstawiam w nim argumenty na poparcie tezy, że rok 1991 położył kres istnieniu areny geopolitycznej nazwanej "Wielkim Trójkątem", której początki sięgają początków XX wieku (por. Dodatek III, 86), a której koniec stanowi stosowną cezurę w toczącej się nadal opowieści. Nadchodzące XXI stulecie stwarza nowe szansę na zaplanowanie nowej Europy.

Kapsułki, których jest w książce 301 (por. Dodatek I), mają do spełnienia kilka zadań. Zwracają uwagę czytelnika na różnorodność detali, na które w innym przypadku nie byłoby miejsca pośród uogólnień i uproszczeń syntetycznej historiografii. Czasem wprowadzają tematy wykraczające poza granice zasadniczych rozdziałów. Wreszcie, stanowią przykłady wszelkiego rodzaju kuriozów, kaprysów i pozbawionych konsekwencji bocznych nurtów, które historyk może łatwo przeoczyć, jeśli traktuje swój przedmiot z nadmierną powagą. Ponad wszystko jednak wybrałem je z myślą o tym, aby dać czytelnikowi jak najbogatszy przegląd "nowych metod, nowych dyscyplin i nowych dziedzin" we współczesnych badaniach. Zawierają próbki pochodzące z około sześćdziesięciu dziedzin wiedzy i są rozsiane po wszystkich rozdziałach, z maksymalnym rozrzutem okresów, miejsc i materii. Z przyczyn arbitralnych - ze względu na rozmiary tej książki, cierpliwość wydawców i wytrwałość autora - ich początkową listę trzeba było ostatecznie ograniczyć. Autor ma jednak nadzieję, że zastosowana przez niego technika pointylistyczna wywoła zamierzone wrażenie, nawet przy użyciu mniejszej liczby punkcików.

Każda kapsułka jest zakotwiczona w głównym tekście książki za pomocą odwołania do konkretnego punktu w czasie i przestrzeni; każdą oznacza słowo-hasło, które jest zarazem streszczeniem jej zawartości. Każdą można potraktować jako osobną całość, ale można ją też odczytać jako element narracji, w którą została wbudowana.

Migawki, których jest w sumie dwanaście, mają stanowić serię panoramicznych obrazków zmieniającej się mapy Europy. Zatrzymują w bezruchu klatkę przewijanego chronologicznie filmu, zazwyczaj w punktach o symbolicznym znaczeniu, zmuszając do chwili postoju w zawrotnym pędzie przez bezmiar czasu i przestrzeni. Powinny stać się dla czytelnika szansą na złapanie oddechu i na przeprowadzenie rekapitulacji rozlicznych przemian, które zachodziły na wielu różnych frontach w każdym określonym momencie dziejów. Celowo zostały zogniskowane na jednym wybranym punkcie

widzenia, bez jakiegokolwiek próby wyważania mnogości opinii i możliwych perspektyw, jakie niewątpliwie musiały istnieć. Są pod tym względem bezwstydnie subiektywne i impresjonistyczne. W niektórych przypadkach sięgają granic kontrowersyjnego terytorium historycznej "partyzantki", łącząc znane wydarzenia z nie udokumentowanymi przypuszczeniami. Można by uznać, że - podobnie jak kilka innych elementów tej książki - wykraczają poza konwencjonalne granice akademickich argumentów i analiz. A jeśli tak, to powinny zwrócić uwagę czytelnika nie tylko na wielką różnorodność przeszłości Europy, ale i na równie wielką różnorodność pryzmatów, przez które można ją oglądać.

Książka powstawała głównie w Oksfordzie. Wiele zawdzięcza bogactwu starych zasobów Bodleian Library, podobnie jak bogactwu starych tradycji świadczonych przez tę bibliotekę usług. Pomogły także stypendia łaskawie przyznane autorowi przez Institut für die Wissenschaften vom Menschen w Wiedniu i przez Instytut Badań Ukrainistycznych przy Uniwersytecie Harvarda. Kolorytu dodało jej kilka podróży w głąb kontynentu europejskiego, które zbiegły się z okresem pisania - zwłaszcza doświadczenia zdobyte na Białorusi i Ukrainie, w drodze z Bawarii do Bolonii, we francuskich i szwajcarskich Alpach, w Holandii, na Węgrzech i w Wandei.

Chciałbym w tym miejscu odnotować także roczny urlop naukowy, którego udzieliła mi Szkoła Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu w Londynie, pod warunkiem, że zostaną zebrane prywatne fundusze na pokrycie kosztów zastępstwa w prowadzeniu zajęć dydaktycznych. W innych okresach - kiedy urlopu mi nie udzielano - książka odnosiła zapewne korzyści płynące z dyscypliny narzucanej pisaniu we wszystkich miejscach mogących stanowić inspirację: w pociągach, w samolotach, w stołówkach, w szpitalnych poczekalniach, na hawajskich plażach, w tylnych rzędach cudzych sal seminaryjnych, a nawet na parkingu przed bramą krematorium. Dziękuję także za specjalne subsydium przyznane przez wydawnictwa Heinemann i Mandarin dla przyspieszenia prac nad przygotowaniem materiałów pomocniczych.

Chciałbym podziękować kolegom i przyjaciołom, którzy byli pierwszymi czytelnikami poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów - Barry'emu Cuniiffe, Stephanie West, Rietowi van Bremenowi, Davidowi Morganowi, Dayidowi Eltisowi, Fanii Oz-Salzburg-er, Markowi Almondowi oraz Timothy'emu Gartonowi Ashowi; tłumowi pomocników i konsultantów, wśród których chciałbym wymienić Tony'ego Armstronga, Sylwię Astle, Alexa Boyda, Michaela Brancha, Lawrence'a Broclissa, Caroline Brownstone, Gordona Craiga, Richarda Cramptona, Jima Cutsalla, Reesa Daviesa, Reginę Davy, Denisa Deletanta, Geoffreya Ellisa, Rogera Greene'a, Hugona Gryna, Michaela Hursta, Gerainta Jenkinsa, Mahmuda Khana, Marię Korzeniewicz, Grzegorza Króla, Iana McKellena, Dimitriego Obolensky'ego, Laszlo Petera, Roberta Pynsenta, Martyna Rady, Mary Seton--Watson, Heidrun Speedy, Christine Stone, Athenę Syriatou, Evę Travers, Luke'a Treadwella, Petera Vareya oraz Marię Widowson i Siergieja Jakowenkę; armii sekretarek z "Kingsley" na czele; redaktorkom tomu - Sarze Barrett i Sally Kendall; Gili Metcalfe, która zebrała ilustracje; Rogerowi Moorhouse, który opracował indeks; Kenowi Wasso-wi i

Timowi Aspenowi, którzy przygotowali mapy; ilustratorowi Andrew Boagowi; moim redaktorom z wydawnictw Oxford University Press i Mandarin; kierownikowi całego przedsięwzięcia Patrickowi Duffy, a przede wszystkim mojej żonie, ponieważ bez jej wsparcia i cierpliwości całe przedsięwzięcie nigdy nie doczekałoby się pomyślnego zakończenia. Za znalezienie czarnego kota nagrody nie przewidziano³.

Istnieją uzasadnione powody, aby przypuszczać, że historia Europy stanowi odpowiedni temat do akademickich rozważań, rzetelnie osadzony w przeszłych wydarzeniach, które się rzeczywiście działy. Ale przeszłość Europy można przywołać jedynie za pośrednictwem ulotnych migawek, fragmentarycznych badań i wyrwykowych sondaży. Ni-

3 Zagadkę czarnego kota Autor po raz pierwszy wyjaśnił swoim anglojęzycznym czytelnikom w wywiadzie, którego udzielił reporterce dziennika "Times" (z 7 października 1996) : otóż pewnego dnia jego młodszy syn, dziesięcioletni Christian (któremu dedykowana jest Europa) dostał od ojca pozwolenie na wniesienie do powstającego tekstu swojego własnego wkładu. Tym sposobem (na s. 865 oryginalnego wydania) pojawił się Black Cat, czyli enigmatyczny Czarny Kot, którego - ku wielkiej uciechu Autora - nie złapał żaden z licznych redaktorów tomu. Kot, choć wypuszczony z worka, trafił oczywiście także do polskiego przekładu (na s. 918) (przyp. tłum.).

- niejszy tom jest zatem tylko jedną z niezliczonych historii Europy, które mogłyby powstać. To obraz widziany przez jedną parę oczu, przefiltrowany przez jeden mózg i przeniesiony na papier za pomocą jednego pióra.

Oxford, Bloomsday* 1993 Norman Davies

Przygotowując wydanie poprawione Europy, ograniczyłem się do usunięcia błędów merytorycznych oraz pomyłek w nazwach i pisowni, nie wkraczając jednak na teren historycznych interpretacji. Wyrażam swój ą wdzięczność wszystkim, którzy nadesłali mi te corrigenda - ponad pięćdziesięciu kolegom, recenzentom i czytelnikom. Mimo że wszystkie partie tekstu były czytane i sprawdzane przez całą armię konsultantów i wydawców, lekcją pokory staje się odkrycie, jak wiele znaków zapytania może powstać w chwili, gdy książka znajdzie się na rynku, trafiając do rąk 50 000 czytelników. Niestety, ci krytycy, którzy ze szczególną łatwością wyszukują możliwe errata, nie zawsze oferują wyraźne lub precyzyjne poprawki; czuję się zatem w obowiązku przeprosić, że nie zawsze przyjmowałem wszystkie proponowane zmiany. Jak zwykle, autorowi pozostaje zadanie podejmowania licznych arbitralnych decyzji. Potwierdziło się jednak moje wrażenie, że badacze starożytności czytają tekst z największą dokładnością, a znawcy wczesnego okresu nowożytnego są najbardziej drobiazgowi. Na przykład, po tym, jak mi publicznie zarzucono - na łamach "The New York Times" - że dla wybuchu powstania w Niderlandach podaję (jako przypuszczalne i między innymi) trzy odrębne daty, mój konsultant, specjalista z Oksfordu, pisze: "A co z rokiem 1568? Można znaleźć silne

argumenty na poparcie wszystkich tych dat”.

Mimo wszystko jestem przekonany, że przeważającą większość merytorycznych i językowych chropowatości udało się już wygładzić. Czuję się też bardzo podbudowany ogromną liczbą komentarzy pochodzących od tych, którzy zwracając moją uwagę na takie czy inne wątpliwości lub niedokładności, jednocześnie wyrażali swoje uznanie dla zalet książki. Większość konsultantów podjęła trud drugiej rundy pracy nad tekstem; poszerzając pierwotną listę osób, którym pragnę wyrazić szczególne podziękowanie, chciałbym umieścić na niej także następujące nazwiska: J. S. Adams, Ann Armstrong, Neal Ascherson, Timothy Bainbridge, Tim Blanning, Tim Boyle, Sir Raymond Carr, James Comish, J. Cremona, M. F. Cullis, I. D. Davidson, Jego Eksceleńcja Ambasador Finlandii, Jego Eksceleńcja Ambasador Włoch, Felipe Fernandez-Arme-sto, J. M. Forrester, Robert Frost, Michael Futrell, Graham Gladwell, Richard Hofton, Hugh Keamey, Noel Malcolm, Velibor Milovanović, B. C. Moberiy, Jan Morris, W. Schulte Nordolt, Robin Osborne, Steven Palffy, Roy Porter, Pał Preston, Jim Reed, Donald Russell, David Selbourn, Andrew L. Simon, N. C. W. Spence, Norman Stone, Alan H. Stratford, Richard Tyndorf, John Wagar, Michael West, B. K. Workman, Phi-lip Wynn, Basil Yamey.

17 marca 1997

Norman Davies¹¹¹⁴ 16 czerwca: dzień, w którym bohater Ulisses Jamesa Joyce'a, Leopold Bloom, przemierzał ulice Dublina (przyp. tłum.).
Od tłumaczki

Według jednego z klasycznych przepisów na przekład, tłumacz powinien być jak doskonale przezroczysta szyba: ma idealnie przekazywać oryginalny obraz w najmniejszych szczegółach, jednocześnie sam pozostając niewidoczny. Jeśli zatem-jako tłumaczka Europy - proszę o prawo do osobnego wstępu, mając w ten sposób ową przezroczystość, to robię to dlatego, że praca nad tą książką wyszła daleko poza granice zwykłego translatorskiego rzemiosła.

Europa Normana Daviesa - znanego polskiemu czytelnikowi jako autor Bożego igrzyska, Serca Europy Orła białego, czerwonej gwiazdy- jest wielką książką, w sensie dosłownym i przenośnym. Już sam wielomiesięczny trud utrzymania w pamięci niemal półtora tysiąca stron przekładanego tekstu każe z podziwem myśleć o zadaniu, jakie miał przed sobą Autor. W odróżnieniu od kryształowej szyby, tłumacz - zanim zniknie - musi poznać i zrozumieć treść przekazywanych obrazów. Tymczasem Autor, historyk i erudyta, badacz o szerokiej wiedzy i równie szerokich horyzontach, miłośnik malarstwa i znawca muzyki, tłumacz poezji i kibic sportowy, wypełnił owe półtora tysiąca stron obrazami, których mnogość i różnorodność obezwładnia tłumacza, będącego specjalistą tylko w zakresie własnego warsztatu. Dlatego chciałabym w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim, którzy wspierali mnie swoją wiedzą, usuwając ze szkła szyby niejedną

kompromitującą plamę. Chciałabym w tym miejscu wymienić panią Janinę Ozgę, moją wieloletnią przyjaciółkę i współpracownicę, która z nieomylną intuicją i niewyczerpaną energią prowadziła mnie do europejskich źródeł, pana Józefa Kozaka, którego erudycja była dla mnie bezcenną pomocą, oraz panie Jadwigę Grelową, Annę Szulczyńską, Barbarę Poźniakową i Urszulę Horecką, które usuwały mi spod nóg liczne merytoryczne i językowe pułapki, okazując przy tym nieskończoną wyrozumiałość i cierpliwość.

Jeśli mimo wysiłków tych osób (a także wszystkich, którzy nadali Europie jej ostateczny kształt, a których nie mogę tu wymienić z imienia i nazwiska) szyba nie zawsze okaże się idealnie czysta, to będzie to tylko moja wina. Jednak uprzedzając ewentualne zarzuty dotyczące pewnych globalnych decyzji, chciałabym wyjaśnić, że tłumaczyłam tekst Daviesa z założeniem, iż książka jest przeznaczona dla polskiego czytelnika. Wobec tego, usuwając część oryginalnych przypisów Autora, odnoszących się do źródeł napisanych w języku angielskim i trudno dostępnych na polskim rynku, zrównoważyłam ten brak szeregiem przypisów wyjaśniających pewne fakty, które Autor uznał za oczywiste i znane czytelnikom anglosaskim. Pełny wykaz cytowanych prac źródłowych zachowałam jednak wszędzie tam, gdzie jest mowa o sprawach niejednoznacznych lub kontrowersyjnych. Zachowałam także przypisy odnoszące się do prac polskich lub znanych w polskim przekładzie. Terminy i nazwy - miejsc, ludzi i zjawisk - starałam się podawać w takiej formie, w jakiej są one znane przeciętnemu polskiemu czytelnikowi, wychowanemu w polskiej tradycji kulturowej, mimo iż zdaję sobie sprawę, że takie rozwiązanie nie zawsze zadowoli specjalistów. Cytaty pochodzą z wydanych w Polsce przekładów - tam, gdzie udało się zidentyfikować i odnaleźć. Często nie będzie to tłumaczenie najnowsze, lecz to, które trafniej oddaje myśl Daviesa, dla której było inspiracją. Tam, gdzie do istniejącego przekładu nie udało się dotrzeć, tłumaczenia cytowanych tekstów pochodzą ode mnie. Trzysta jeden "kapsułek" to wielokulturowa i wielojęzyczna mozaika - starałam się tę różnorodność zachować; pominęłam tylko odnośniki do standardowych źródeł (przewodniki turystyczne, mapy, popularne monografie), wychodząc z założenia, że zainteresowany Czytelnik zechce sięgnąć do własnych, dostępnych sobie źródeł. Cytowane w tekście prace mają tytuły polskie, jeśli istnieją w polskich przekładach; w innych wypadkach podaję je w oryginale, z polskim odpowiednikiem w nawiasach.

Podobnie jak inne książki Daviesa, jego Europa jest nie tylko dziełem historycznym, ale także dziełem literackim. Przy różnych okazjach powtarzano, że ojej wartości świadczą również jej walory literackie. Im też po części zawdzięcza swoje niezwykle powodzenie. Język Daviesa - niezwykle bogaty, pełen niecodziennych słów, niekonwencjonalnych wyrażań, nieoczekiwanych skojarzeń i poetyckich aliteracji - jest równie oryginalny jak jego sposób patrzenia na historię. Próba oddania uroku tego stylu w przekładzie była nie lada wyzwaniem. Dziękuję więc paniom redaktorkom za opiekę i tolerancję, pierwszym czytelnikom za moralne wsparcie, moim studentom -za intelektualną marcepanerię'.

Kraków, marzec 1998

' Intelktualna marcepaneria - określenie wymyślone przez moich studentów - jest odpowiednikiem wynalezionej przez Daviesa zwrotu intellectual frangipanery.

Legenda o Europie

Na początku nie było Europy, Przez pięć milionów lat był tylko długi, pełen zatok półwysep bez nazwy, osadzony na froncie największej na świecie masy lądu niby rzeźbiona figura na dziobie okrętu. Na zachodzie rozciągał się nie przebyty jeszcze ocean. Na południu leżały dwa otoczone lądem i połączone ze sobą morza, usiane wyspami, pełne zatok i własnych półwyspów. Na pomocy ogromna polarna czapa lodowa pokrywała morze i ląd, rosła i kurcząc się na przemian na przestrzeni stuleci jak monstualna, złodowaciała meduza. Na wschodzie lądowy most stanowił połączenie z resztą świata i stamtąd właśnie miały nadejść wszystkie ludy i wszystkie cywilizacje.

W przerwach między epokami lodowcowymi na półwysep docierali pierwsi należący do ludzkiej rasy osadnicy. Małpoludy z Neandertalu i jaskiniowcy z Cro-Magnon z pewnością mieli jakieś imiona, jakieś twarze, jakieś myśli. Nie sposób się jednak dowiedzieć, kim naprawdę byli. Można tylko nakreślić bardzo niewyraźne portrety - na podstawie rysunków, wyrobów i kości, które po nich zostały.

Kiedy lodowiec cofnął się po raz ostatni - zaledwie dwanaście tysięcy lat temu -na półwysep przyplłynęły nowe fale migrantów. Bezimienni pionierzy i śmiałkowie przesuwali się powoli na zachód, wędrując wzdłuż wybrzeży, przemierzając lądy i morza, docierając do najodleglejszych wysp. Najwspanialsze z ich ocalałych dzieł, pochodzące ze schyłku epoki kamiennej, ustępującej przed epoką brązu, zostało wzniesione na dalekich krańcach zamieszkanego przez człowieka świata - na położonej z dala od lądu wyspie. Żadne współczesne teorie nie potrafią jednak znaleźć niepodważalnej odpowiedzi na pytanie, co było natchnieniem dla tamtych genialnych budowniczych ani też jak się nazywał wzniesiony przez nich gigantyczny kamienny krąg'.

Na przeciwległym krańcu półwyspu inny z owych dawnych ludów z odległych początków epoki brązu kładł podwaliny wspólnoty kulturowej, której wpływy trwają

(chodzi o słynne Stonehenge - megalityczną budowlę z okresu neolitu, znajdującą się w południowej Anglii. Szerzej, patrz rozdz. I (przyp. tłum.).

do dziś. Według tradycji, Hellenowie wtargnęli z głębi kontynentu trzema potężnymi falami, pod koniec drugiego tysiąclecia p. n. e. opanowując wybrzeża Morza Egejskiego. Podbili lokalne plemiona i mieszcili się z nimi. Rozprzestrzenili się na tysiące wysp, rozrzuconych na wodach morskich od Peloponezu po wybrzeża Azji Mniejszej. Wchłonęli kulturę głównego lądu i jeszcze starszą od niej kulturę Krety. Język, którym mówili, odróżniał ich od "barbarzyńców" - tych, którzy porozumiewali się "niezrozumiałym bełkotem". Byli to twórcy starożytnej Grecji. [BARBAROS?

Później, gdy dzieci epoki klasycznej pytały swoich rodziców, skąd wzięła się ludzkość, opowiadano im o stworzeniu świata przez jakiegoś nie zidentyfikowanego opifex rerum - "boskiego stwórcę". Mówiono im o Potopie i o Europie.

Europa stała się przedmiotem jednej z najszacowniejszych legend świata klasycznego. Była matką władcy Krety Minosa, a tym samym antenatką najstarszej gałęzi śródziemnomorskiej cywilizacji. Przelotnie wspominał o niej Homer. Ale w poemacie o porwaniu Europy, którego autorstwo przypisuje się Moschosowi z Syrakuz, a przede wszystkim w *Metamorfozach* rzymskiego poety Owidiusza, została unieśmiertelniona jako niewinna księżniczka, uwiedziona przez Ojca Bogów. Otóż pewnego dnia, gdy przechadzała się w towarzystwie swoich dworów nad brzegiem morza w rodzinnej Fenicji, oczarował ją Zeus, który przyjął na siebie postać śnieżnobiałego byka: Już pozbyła się lęku, już głaszcze dziewczęcą ręką jego pierś, stroi rogi w świeże kwiaty. A nawet odważa się królowna sięść na grzbiecie byka, nie wiedząc, co czyni. A bóg zostawiając fałszywe ślady na mokrym piasku oddalił się powoli, a stamtąd odszedł dalej, przez środek morza niesie swoją zdobycz. Ona widząc, że brzeg się oddala, przelękną się, jedną ręką za rogi się trzyma, drugą za grzbiet. Drży z lęku, a wiatr rozwiewa jej szaty³.

Tak oto zrodziła się słynna legenda o Europie, takiej, jaką przedstawiono na greckich wazach odnalezionych w domach Pompei (por. ryc. I) i jaką w czasach nowożytnych malowali Tycjan, Rembrandt, Rubens, Veronese i Claude Lorrain.

Herodot - historyk, którego dzieła pochodzą z V w. p. n. e. - nie uległ urokowi tej legendy. Jego zdaniem, porwanie Europy było zaledwie jednym z incydentów, jakie zdarzyły się podczas wiecznych wojen, które wybuchały z powodu porwania sobie nawzajem kobiet. Zgraja Fenicjan z Tyru uprowadziła Io - córkę króla Argos, i wobec tego zgraja Greków z Krety wyruszyła do Fenicji i uprowadziła córkę władcy Tyru. Jeden z wielu podobnych przypadków: piękną za nadobną⁴.

Legenda o Europie wywołuje wiele skojarzeń. Natomiast nie ulega wątpliwości, że uprowadzając księżniczkę z wybrzeży Fenicji (czyli z dzisiejszego południowego Libanu) na Kretę, Zeus przeniósł owoce starszej azjatyckiej cywilizacji Wschodu na tereny młodszych kolonii położonych na wyspach Morza Egejskiego. Fenicja leżała w sferze wpływów egipskich faraonów. Podróż Europy oznacza zatem mityczny związek starożytnego Egiptu ze starożytną Grecją. Bratu Europy, Kadmosowi, który wędrował po świecie w poszukiwaniu siostry - orbe pererrato - przypisuje się zasługę wprowadzenia do Grecji pisma. [KADMOS]

2 Nazwy w klamrach odsyłają do odpowiednich kapsulek (przyp. red.).

3 Owidiusz, *Metamorfozy*, ks. II, 866-875, tłum. Anna Kamieńska, Wrocław 1995.

4 Czyli, pięknym za nadobne; por. Herodot, Dzieje, ks. I i 2.

Podróż Europy jest także symbolem charakterystycznej ruchliwości tych, którzy poszli w jej ślady. W odróżnieniu od wielkich cywilizacji dorzeczy Nilu i Indusu, Mezopotamii czy Chin, które trwały długo, ale pod względem geograficznym i intelektualnym rozwijały się powoli, cywilizację basenu Morza Śródziemnego stymulował nieustanny ruch. Ruch powodował niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa. Niepewność stanowiła pożywkę dla bezustannego fermentu myśli. Brak poczucia bezpieczeństwa stawał się zachętą do energicznego działania. Minos słynął ze swoich okrętów. Kreta była pierwszą morską potęgą świata. Okręty przewoziły ludzi, towary i kulturę, przyspieszając wszelkiego rodzaju przemiany wszędzie tam, dokąd dopływały. Jak szaty księżniczki Europy, umysły owych starożytnych żeglarzy bezustannie poruszał powiew wiatru - tremulae sinuantur flamine vestes⁵.

Europa podążała drogą Słońca - ze wschodu na zachód. Według innej legendy Słońce jest ognistym rydwanem, który niewidzialne konie ciągną z ukrytych na wschodzie stajni ku miejscu spoczynku poza zachodnim horyzontem. I rzeczywiście: jedna z kilku proponowanych etymologii zestawia pochodzenie nazwy "Azja" - "kraj wschodu słońca" - z pochodzeniem nazwy "Europa" - "kraj zachodu słońca"⁶. Hellenowie zaczęli nazywać "Europą" obszary położone na zachód od Morza Egejskiego - dla odróżnienia od starszych ziem leżących w Azji Mniejszej.

U zarania dziejów Europy znany ludziom świat leżał na Wschodzie. Na Zachodzie czekało Nieznane, nie odkryty jeszcze cel przyszłych wypraw. Ciekawość Europy zapewne rzeczywiście stała się przyczyną jej zguby. Ale doprowadziła także do powstania nowej cywilizacji, która miała w końcu otrzymać jej imię i która miała się rozszerzyć, obejmując swoim zasięgiem cały półwysep.

⁵ "wiatr rozwiewał jej szaty", Owidiusz, Metamorfozy, ks. II, s. 875. ' Być może od asyryjskiego słowa Ereb - Zachód.

Mapa 2. Królowa Europa (Regina Europa)

Wstęp

Współczesne poglądy na historię

Historię można pisać w dowolnej skali. Można stworzyć opis dziejów wszechświata, który zmieści się na jednej stronie, ale można też napisać biografię ważki, która zajmie czterdzieści opasłych tomów. Pewien bardzo zasłużony i wybitny historyk, który specjalizuje się w historii dyplomacji lat trzydziestych, napisał kiedyś jedną książkę o kryzysie monachijskim i jego konsekwencjach (1938-1939), drugą zatytułowaną Ostatni tydzień pokoju i wreszcie trzecią: 31 sierpnia 1939. Jego koledzy na próżno wyczekiwali

ukoronowania tej pracy - tomu, który nazywałby się "Minuta przed dwunastą". Jest to przykład charakterystycznego dla dzisiejszych czasów usilnego dążenia do tego, aby wiedzieć coraz więcej na coraz węższy temat.

Historię Europy także można napisać w dowolnej skali. Francuska seria zatytułowana "L'evolution de l'humanité", która w dziewięćdziesięciu procentach dotyczyła spraw europejskich, miała według planu ustalonego po pierwszej wojnie światowej liczyć 110 podstawowych tomów, uzupełnionych kilku dodatkowymi². Natomiast niniejsza praca ma w zamierzeniu autora zawrzeć to samo, a nawet więcej, między dwiema okładkami.

Pod względem lapidarności myśli żaden historyk nie może się jednak mierzyć z poetą: ' Henryk Batowski, Kryzys dyplomatyczny Ź' Europe, 1938- 39, Warszawa 1962; Ostatni tydzień pokoju i pierwsze tygodnie wojny, wyd. 2, Poznań 1969; Europa zmierza ku przepaści, Poznań 1989. Por. także jego Niedoszła

. . biała księga" z roku 1940: rozprawa źródłoznawcza, Kraków 1993 i / 7 September 1939: Before and After "East European Quarterly", 27/7, 1993, s. 523-534. : L'evolution de l'humanité, wyd. Henn Berr, Bibliotheque de Synthese Historique, Paryż. Tom J. Vendryes, Le Langage: introduction Linguistique ukazał się w roku 1921; tom H. Verin, La Gloire des ingenieurs - w roku 1993.

Jeśli Europa jest nimfą, Neapol jest nimfy okiem błękitnym; Warszawa - Sercem; cierniami w nodze - Sewastopol, Azof, Odessa, Petersburg, Mittawa Paryż - jej głową, a Londyn - Kołnierzem Nakrochmalonym, a zaś Rzym - Szkaplerzem³.

Podczas gdy monografie historyczne mają coraz węższy zakres, prace o tematyce ogólnej z jakiegoś powodu przyjęły jako normę proporcje kilkuset stronic druku na stulecie. Na przykład wydana w Cambridge Historia średniowiecza omawia okres od Konstantyna do Thomasa Morusa i liczy osiem tomów⁴. Niemiecki Podręcznik historii europejskiej obejmuje dwanaście stuleci - od Karola Wielkiego do greckich pułkowników - i składa się z siedmiu równie opasłych ksiąg⁵. Na ogół czasom współczesnym poświęca się więcej uwagi niż okresom starożytności i średniowiecza. Pisane dla czytelnika angielskiego pionierskie dzieło, ośmiotomowe Okresy w dziejach Europy w wydaniu Rivingtona, wyraźnie wykazuje tę tendencję; od dziejów odległych do historii najnowszej przechodzi się, stosując coraz większe powiększenie - dla okresu 442 lat Średniowiecza (476-918) Charlesa Omana przelicznik wynosi 1, 16 roku na stronę; dla 104 lat Europy w szesnastym stuleciu A. H. Johnsona - 4, 57 stronicy na rok, dla 84 lat Europy współczesnej, 1815-1899 W. Alison Phillipps - 6, 59 stronicy na rok". Nowsze prace powielają ten sam schemat.

Większość czytelników najbardziej interesuje się historią swojej własnej epoki. Ale nie wszyscy historycy mają ochotę dogadzać ich gustom. Według jednej z opinii, "sprawy bieżące mogą się przemienić w historię dopiero po upływie połowy stulecia", kiedy już

będą dostępne dokumenty, a perspektywa przyda jasności umysłom”⁷. Jest to słuszny punkt widzenia. Ale wynika z niego, że każdy przegląd wydarzeń historycznych musi się skończyć akurat w tym miejscu, w którym zaczyna się robić najciekawszy. Historia współczesna jest podatna na wszelkiego rodzaju naciski polityczne. Żaden jednak dorosły i wykształcony człowiek nie może liczyć na to, że uda mu się skutecznie funkcjonować bez jakiegokolwiek orientacji w źródłach współczesnych problemów. Sir Walter Raleigh, który czterysta lat temu pisał historię z pozycji człowieka skazanego na śmierć, doskonale rozumiał związane z taką postawą niebezpieczeństwa: “Jeśli kto, pisząc współczesną historię, będzie się trzymał zbyt blisko Prawdy, deptąc jej po piętach, zdarzyć się może, iż ta niechcący wybiję mu zęby”⁸.

Biorąc pod uwagę wszystkie trudności, nie należy się dziwić, że przedmiot rozważań dotyczących “Europy” czy “cywilizacji europejskiej” może przybierać najróż-

3 Juliusz Słowacki, Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu, Pieśń I, 85-90, Dzieła, t. IV, Wrocław 1959, s. 10. W angielskim oryginale wiersz przytoczony jest w pięknym angielskim przekładzie Normana Daviesa (przyp. tłum.).

4 The Cambridge Mediaeval History, wyd. J. B. Bury, H. M. Gwatlin i in. , t. 1-8, Cambridge 1936-1939.

5 Handbuch der europaischen Geschichte, wyd. T. Schieder, t. 1-7, Stuttgart 1968-1979.

6 Periods of European History, wyd. Arthur Hassall, t. 1-9, Londyn 1897-1936. (Charles Oman, Dark Ages, 476-918, 1919; A. H. Johnson, Europę in the Sixteenth Century, 1897; W. Alison Phillips, Modern Europę, 1815-99, 1905).

7 John Bowle, A History of Europę: A Cultural and Political Survey, Londyn 1979, s. 589.

11 Walter Raleigh, A Historie of the Worid, w: Works, Londyn 1829. Raleigh przezornie ograniczył swoją “Historię” do starożytnych Greków i Rzymian.

-niejsze kształty. Udane próby napisania całej historii Europy bez odwoływania się do wielotomowych wydań i korzystania ze współpracy licznych autorów były dotychczas bardzo nieliczne. Historia Europy H. A. L. Fishera⁹ czy Współczesna historia Europy Eugene Webera¹⁰ należą pod tym względem do chlubnych wyjątków. Obie te prace są obszernymi esejami na temat budzącego wątpliwości pojęcia “zachodniej cywilizacji” (por. niżej). Wśród szeroko zakrojonych przeglądów historycznych najlepsze są zapewne te, które skupiają się na jednym zagadnieniu - jak Cywilizacja Kennetha Ciarka¹¹, która ukazuje dzieje Europy przez pryzmat sztuki i malarstwa, czy Postęp w dziejach człowieka Jacoba Bronowskiego, który przedstawia historię z perspektywy rozwoju nauki i techniki¹². Obie prace powstały jako swego rodzaju pochodne obszernych programów telewizyjnych. Jedno z nowszych opracowań ujmuje temat z materialistycznego punktu widzenia, biorąc za punkt wyjścia geologię i zasoby naturalne Ziemi¹³.

Wartość wielotomowych opracowań historycznych nie ulega wątpliwości; z konieczności są to jednak zawsze prace o charakterze informacyjnym: nie czyta się ich, ale zagląda się do nich jak do słownika czy encyklopedii. Ani student historii, ani zwykły czytelnik nie będzie się przecież przedzierał przez dziesięć, dwadzieścia czy sto dwadzieścia tomów ogólnej syntezy dziejów Europy, zanim wreszcie dotrze do spraw, które go najbardziej interesują. Niestety. Format całości narzuca ustalone parametry i założenia, które nieuchronnie powracają w szczegółowych pracach dotyczących części składowych.

W ostatnich latach pilna potrzeba rewizji dotychczasowego ogólnego formatu historii Europy wzrasta proporcjonalnie do rozwoju mody na bardzo specjalistyczne prace ukazujące zagadnienie w dużym powiększeniu. Kilka wybitnych wyjątków - na przykład Fernand Braudel⁴ - jedynie potwierdza tę regułę. Ale wielu historyków i badaczy historii dało sobie narzucić postawę "coraz więcej na coraz węższy temat", czasem osiągając punkt, w którym tracą z oczu szerszą perspektywę. Tymczasem naukom humanistycznym potrzebne jest zróżnicowanie skali. Historia musi umieć dostrzec obraz podobny do obrazu planet krążących w kosmosie, ale musi także umieć wykonać najazd kamerą, aby przyjrzeć się ludziom z poziomu ziemi, wniknąć im głęboko pod skórę i wkopać się w grunt pod ich nogami. Historyk potrzebuje narzędzi, które są odpowiednikami teleskopu, mikroskopu, oscyloskopu i echosondy.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim okresie badania historyczne wzbogaciły się o nowe metody, nowe dyscypliny szczegółowe i nowe dziedziny. Rozwój technik komputerowych stworzył wiele nowych możliwości w zakresie badań statystycznych, które były dotąd niedostępne dla historyka. [RENTES] Badania historyczne zyskały na wartości

' H. A. L. Fisher, *A History of Europe*, Londyn 1936. '0 Eugene Weber, *A Modern History of Europe: Men, Cultures and Societies from the Renaissance to the Present*, Nowy Jork 1971. " Kenneth Ciark, *Civilisation: A Personal View*, Londyn 1969.

12 Jacob Bronowski, *The Ascent of Man*, Londyn 1973.

13 Michael Andrews, *The Birth of Europe: Colliding Continents and the Destiny of Nations*, Londyn 1991.

14 Fernand Paul Braudel, *La Mediterranee et le monde mediterraneen a l'epoque de Philippe II*, Paryż 1949. Patrz także William McNeill, *The Rise of the West: A History of the Human Community*, Chicago 1963, i Immanuel Wallerstein, *The Modern World System*, Nowy Jork 1974.

dzięki wprowadzeniu nowych technik i koncepcji zapożyczonych z nauk społecznych i humanistycznych. [ARYCJA] [CEDROS] [CHASSE] [KONDOM] [EPOS] [FIESTA] [GENY] [oo.

THARD] [LEONARDO] [LIETUYA] [NOWOGRZD] [PLOVUM] [PROPAGANDA] [KOPER MORSKI]

[YENDANGE] Tendencja zapoczątkowana w 1929 roku przez francuską szkołę Annales dziś zyskała sobie niemal powszechną aprobatę. [ANNALES] Nowe dziedziny - historia ustnego przekazu, psychiatria historyczna ("psychohistoria") czy historia rodziny - zdobyły już sobie mocno ustaloną pozycję. [ZŻY DUCH] [MORES] [DŹWIŻK] [ZADRUGA] Jednocześnie zaś wiele tematów odpowiadających dzisiejszym zainteresowaniom zyskało nowy historyczny wymiar. Walka z rasizmem, naturalne środowisko człowieka, płć, seks, semityzm, struktura klasowa, pokój - wszystko to są tematy, które zajmują poczesne miejsce we współczesnych opracowaniach i dyskusjach. Mimo podtekstu "politycznej poprawności" wszystkie przyczyniają się do wzbogacenia całości. [CZARNA ATENA] [RASA KAUKASKA] [EKOLOGIA] [FEMMEJ] [NOBEL] [POGROM] [SPARTAKUS]

Jednakże rosnąca mnogość dziedzin i wynikający z tego ogromny wzrost liczby naukowych publikacji nieuchronnie wywołują wiele poważnych napięć. Zawodowi historycy rozpaczają, że muszą być "na bieżąco z literaturą". Staje przed nimi pokusa zapuszczania się coraz dalej w wąskie uliczki superspecjalizacji, co grozi utratą możliwości porozumienia się z szerszymi kręgami czytelników. Rozwój wąskich specjalizacji odbywa się często kosztem historii opisowej. Niektórzy specjaliści kierują się przeświadczeniem, że szeroko zakrojone opracowania historyczne nie wymagają żadnej rewizji, że jedynym sposobem dokonywania nowych odkryć jest głębokie przekopywanie wąziutkich poletek. Inni - w dążeniu do badania "głębokich struktur" historii - odwracają się plecami do całej "struktury powierzchniowej". Zamiast się nią zajmować, koncentrują się na analizie "długotrwałych tendencji leżących u podstaw wydarzeń". Jak ci spośród ich kolegów zajmujących się krytyką literacką, którzy dosłowne znaczenie tekstu uważają za pozbawione wszelkiej wartości, niektórzy historycy uznają, że wypada im porzucić badanie konwencjonalnych "faktów". Wychowują studentów, którzy nie mają najmniejszego zamiaru zadawać sobie pytania, co się stało, jak, gdzie i kiedy.

Zmierzchowi historii opartej na faktach towarzyszy - szczególnie w salach wykładowych - rozwój "empatii", to znaczy wprowadzanie ćwiczeń, których celem jest pobudzanie u studentów historycznej wyobraźni. Wyobraźnia jest niewątpliwie istotnym elementem badań historycznych. Natomiast ćwiczenia z empatii mogą być uzasadnione tylko wtedy, gdy towarzyszy im choćby odrobina wiedzy. W świecie, w którym również fikcja literacka jest zagrożona jako pełnoprawne źródło informacji historycznej, studenci stają często w obliczu niebezpieczeństwa, że jedynym fundamentem, na którym mogliby zbudować swoją świadomość przeszłości, staną się preferencje i uprzedzenia ich nauczycieli. Rzeczą szczególnie godną ubolewania jest rozbrat między historią i literaturą. Kiedy w naukach humanistycznych "strukturalistów" zaczęli wypierać z pewnych dziedzin tej profesji "dekonstrukcjonistów", wyglądało na to, że zarówno historycy, jak i krytycy literaccy

postanowili wyeliminować nie tylko wszelką konwencjonalną wiedzę, ale także siebie nawzajem. Na szczęście, wraz z dekonstrukcją co dziwaczniej szych aspektów dekonstrukcjonizmu rosną nadzieje na to, że to ezoteryczne rozdarcie nieco się zblizni. Nie ma żadnego powodu, dla którego rozsądny historyk nie miałby używać tekstów literackich poddanych krytycznej ocenie, a krytyk literacki - wiedzy historycznej.

[GATTOPARDO] [KONARMIA]

Mogłoby się zatem wydawać, że specjaliści trochę się przeliczyli. Wśród zawodowych historyków zawsze istniał uczciwy podział obowiązków między pracowite pszczołki-robotnice i królowe-matki - owych grands simplificateurs, których zadanie polega na pilnowaniu porządku w tętniącym pracą ulu. Jeśli kontrolę przejmą robotnice, nie będzie miodu. Nie można jednak również zgodzić się z twierdzeniem, że szeroko pojęte zarysy "historii ogólnej" są ustalone raz na zawsze. One też się zmieniają w zależności od mody; te, które wytyczono pięćdziesiąt czy sto lat temu, dziś dojrzały do rewizji (por. niżej). Na podobnej zasadzie, badań geologicznych warstw dziejów nie wolno prowadzić bez odniesienia do tego, co dzieje się na powierzchni ziemi. Szukając "tendencji", "społeczeństw", "systemów gospodarczych" czy "kultur", nie wolno tracić z oczu mężczyzn, kobiet i dzieci.

Specjalizacja stała się furtką dla interesów pozbawionej skrupułów polityki. Ponieważ nikomu nie przyznaje się takich kompetencji, które pozwoliłyby na wysuwanie opinii wykraczających poza obręb tego czy innego szybu wiertniczego, po prerii mogą swobodnie buszować drapieżniki. Szczególnie niebezpieczne jest ograniczenie rzetelnych badań źródłowych do zagadnień o ewidentnie wybiórczym charakterze, co a priori wyklucza jakikolwiek pełny przegląd wszystkich istotnych czynników składowych. A. J. P. Taylor miał podobno powiedzieć o jednej z takich prac, że "jest w dziewięćdziesięciu procentach prawdziwa, i w stu procentach bezużyteczna"¹⁵.

Rozsądną reakcją na tego rodzaju tendencje jest stosować zasadę pluralizmu interpretacyjnego i "bezpieczeństwa liczb", czyli przyjmować szeroki wachlarz szczegółowych opinii i poglądów po to, aby zrównoważyć ograniczenia wszystkich razem i każdego z osobna. Jednostkowy punkt widzenia jest zawsze rzeczą ryzykowną. Natomiast pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt punktów widzenia - albo trzysta punktów widzenia - można już uznać za solidną podstawę do stworzenia zadowalającego połączenia. "Nie istnieje jedna Prawda: jest tyle prawd, ile jest rodzajów wrażliwości"¹⁶.

W Rozdziale II niniejszej książki czytelnik znajdzie wzmiankę o słynnym rozwiązaniu przez Archimedesza problemu wyliczenia wartością, czyli stosunku obwodu koła do średnicy. Archimedes wiedział, że wartość odpowiadająca długości obwodu musi leżeć gdzieś między sumą boków kwadratu opisanego na tym okręgu a sumą boków kwadratu wpisanego w okrąg. Ponieważ nie umiał obliczyć tej wartości, wpadł na pomysł, aby znaleźć jej przybliżenie, dodając do siebie długości boków wpisanego w okrąg wielokąta 96-bocznego. Im więcej boków miałby taki wielokąt, tym bardziej zbliżyłby się kształtem do okręgu. Chciałoby się sądzić, że - na tej samej zasadzie - im więcej jest źródeł światła

padającego na przeszłość, tym mniejsze będą rozbieżności między minioną rzeczywistością i próbami jej rekonstrukcji podejmowanymi przez historyków.

W jednej z moich książek niemożliwe do wypełnienia zadanie historyka porównałem do zadania fotografa, którego statyczny, dwuwymiarowy obraz rzeczywistości nigdy nie będzie dokładnym odtworzeniem zmiennego, trójwymiarowego świata. "Podobnie jak aparat fotograficzny, historyk zawsze kłamie"¹⁷. Rozwijając tę analogię

15 Cytat apokryficzny. O moim złośliwym mistrzu pisał Adam Sisman, A. J. P. Taylor, Londyn 1994. " Claude Delmas, Histoire de la civilisation europeenne, Paryż 1969, s. 127: "il n'a pas une Verite, mais autant de verites que de consciences".

7 Norman Davies, Boże igrzysko: Historia Polski, Oksford 1981, Wstęp do wydania angielskiego, t. I, s. VII.

można by powiedzieć, że fotograf potrafi znacznie zwiększyć stopień podobieństwa między zdjęciem i rzeczywistością-jeśli takie podobieństwo przyjmie za cel swojej pracy - wykonując wiele zdjęć tego samego przedmiotu. Duża liczba ujęć - pod różnymi kątami widzenia, z użyciem różnych filtrów i filmów o różnej czułości - może zredukować rażącą wybiórczość pojedynczego zdjęcia. Filmowcy odkryli, że ciąg wielu następujących po sobie klatek daje niezłą imitację ruchu w czasie i przestrzeni. Na tej samej zasadzie rekonstrukcja "historii jak żywej" może powstać jedynie wtedy, kiedy historyk skolecjonuje informacje pochodzące z możliwie najliczniejszych źródeł. Efekt nigdy nie będzie doskonały, ale każdy dodatkowy punkt widzenia i każda nowa technika przyczynią się do pełniejszego oświetlenia części, które ostatecznie złożą się na całość.

Zniekształcanie faktów jest nieuchronnym atrybutem wszelkich źródeł informacji. Absolutny obiektywizm jest absolutnie nieosiągalny. Każda metoda ma swoje mocne i słabe strony. Ważne jest, aby zrozumieć, na czym polegają plusy i minusy każdej z nich, a potem dążyć do osiągnięcia sensownego przybliżenia. Krytycy, którzy twierdzą, że historyk nie powinien się odwoływać do poezji, astrologii, socjologii i tak dalej, ponieważ źródła tego rodzaju są "subiektywne" lub "niepełne", lub "nienaukowe", stwierdzają rzecz oczywistą. To zupełnie tak, jakby ktoś sprzeciwiał się wykonywaniu zdjęć rentgenowskich ludzkiego szkieletu lub badań sonograficznych płodu tylko dlatego, że i jedno, i drugie dają raczej mamy obraz ludzkiej twarzy. Lekarze używają wszelkich dostępnych metod, aby się wdrzeć w głąb tajemnic ludzkiego ciała i umysłu. Historycy potrzebują podobnie zróżnicowanych metod i narzędzi, aby się wdrzeć w głąb tajemnic przeszłości.

Historia oparta na badaniu dokumentów, która od dawna broni swych pozycji, jest podejściem najbardziej wartościowym, ale i najbardziej ryzykownym. Jeśli ją uprawiać bez należytej ostrożności, łatwo o poważne błędy w interpretacji; warto także pamiętać, że w dziejach nie brak rozległych obszarów, których nie da się opisać na potrzeby archiwów. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że dokumenty historyczne pozostają jednym z

najbogatszych źródeł wiedzy o przeszłości. [HOSSBACHJ [METRYKA] [SMOLEŹSK]

Założyciel szkoły historycznej w Cambridge, Lord Acton, zwrócił przy jakiejś okazji uwagę na jeden z najbardziej szkodliwych skutków opierania badań historycznych wyłącznie na dokumentach. Metoda ta przedkłada mianowicie gromadzenie wielkich zasobów danych nad ich interpretację przez historyka. Przed mniej więcej dziewięćdziesięciu laty Lord Acton pisał: “[Żyjemy] w epoce dokumentów, a to uniezależni historię od historyków i spowoduje dążenie do poznawania zapisów kosztem pisania”¹⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, historycy poświęcają więcej uwagi wzajemnym sporom aniżeli problemom, które napotykają ich nieszczęśliwi czytelnicy. Pogoń za naukowym obiektywizmem bardzo ograniczyła wcześniejsze porywy fantazji i przyczyniła się do starannego rozgraniczenia między faktem i fikcją. Jednocześnie jednak ograniczyła także liczbę narzędzi, których historyk może użyć do przekazania ludziom swoich odkryć. Bo - żeby być dobrym historykiem - nie wystarczy po prostu ustalić fakty

“ Lord Acton, cyt. w: Geoffrey Parker, *The Thirty Years' War*, Nowy Jork 1984, s. XV

i zebrać dowody. Pozostaje jeszcze druga część zadania: trzeba dotrzeć do umysłów czytelników, a także zmierzyć się ze wszystkimi zniekształcającymi obraz narzędziami percepcji, w jakie jest wyposażony każdy konsument historii. Owe narzędzia to nie tylko pięć fizycznych zmysłów, ale także system z góry zaprogramowanych intelektualnych obwodów - od terminologii ustalonej w danym języku, przez nazwy geograficzne i kody symboli, po opinie polityczne, konwencje społeczne, nastawienie emocjonalne, wierzenia religijne, pamięć wzrokową i tradycyjną wiedzę o historii. Każdy konsument historii posiada zapas wcześniejszych doświadczeń, który nieuchronnie spełnia rolę filtra w stosunku do wszystkich nowych informacji na temat przeszłości.

Dobry historyk musi zatem poświęcić tyle samo uwagi przekazywaniu informacji, co ich zbieraniu i porządkowaniu. Na tym etapie pracy musi wykonać wiele spośród zadań, które mają także do spełnienia poeci, pisarze i artyści. Musi stale mieć na uwadze to, co robią wszyscy inni ludzie, którzy uczestniczą w kształtowaniu lub przekazywaniu naszych wrażeń dotyczących przeszłości: historycy sztuki, muzykolodzy, muzeolodzy, archiwiści, ilustratorzy, kartografowie, kronikarze i biografowie, kolekcjonerzy nagrań, filmowcy, autorzy powieści historycznych - nawet spryciarze handlujący “butelkowanym powietrzem z czasów średniowiecza”. W każdym kolejnym stadium wartość kluczową - tak jak ją po raz pierwszy zdefiniował Vico - stanowi “twórcza wyobraźnia historyczna”. Bez niej dzieło historyka jest tylko martwą literą -nie wyemitowaną audycją radiową. [PRADO] [SONATA] [SOWKINO]

W naszej rzekomo naukowej epoce rolę wyobraźni w zawodzie historyka niewątpliwie traktuje się z lekceważeniem. Przesadnie wychwala się walory nieczytelnych akademickich rozpraw i nie przetworzonych wyników badań. Historyków z wyobraźnią w

rodzaju Thomasa Carlyle'a - nie tylko krytykowano za nadmiar licencji poetyckiej. O historykach z wyobraźnią zapomniano. A jednak warto przynajmniej zastanowić się nad rozważaniami Carlyle'a na temat wzajemnych zależności między historią i poezją¹⁹. Sprawdzanie i weryfikacja są rzeczą ważną, a Carlyle czasem o tym nie pamiętał. Ale ważne jest także, aby umieć "dobrze opowiedzieć". Historyk albo przekonywająco opowie to, co ma do opowiedzenia, albo zostanie skazany na zapomnienie.

Rozrywką wszystkich tych, którzy chętniej zajmują się studiowaniem historyków niż studiowaniem historii, stał się w ostatnim okresie postmodernizm. Jest to moda, która /rodziła się pod wpływem dwóch francuskich guru - Foucaulta i Derridy. Przedmiotem ataków postmodernistów stał się zarówno uznany kanon wiedzy historycznej, jak i nasady konwencjonalnej metodologii. Jeden z odłamów postmodernizmu dąży do unicestwienia wartości materiałów dokumentalnych, upodabiając się w ten sposób do dekonstrukcjonizmu w teorii literatury, który postawił sobie za zadanie dekonstrukcję -znaczenia" tekstów literackich. Inny odłam nawołuje do odrzucania "tyranii faktów" i . . . autorytarnych ideologii", czyhających w ukryciu w każdym możliwym zbiorze informacji. W swojej krańcowej wersji teoria ta utrzymuje, że wszelkie twierdzenia na

_Przekonany jestem między innymi o tym, że jedynie Poezja jest Historią, bylebyśmy umieli ją prawdziwie opowiedzieć". Z listu do Waldo Emersona, z 12 sierpnia 1834.

Cyt. wg: J. Slater (wyd.), The Correspondence of Emerson and Carlyle, Nowy Jork 1964, s. 105.

temat przeszłości są "zniewoleniem". Rzecznikami owego zniewolenia są natomiast wszyscy historycy, którzy opowiadają się za "wiernością wobec ludzkich wartości". W oczach krytyków taki pogląd oznacza sprowadzenie historii do roli "zabawki historyka" i stanowi narzędzie w rękach radykałów politycznych, którzy używają go do przeprowadzenia własnego programu. W swojej pogardzie dla kanonu danych kierunek ten daje do zrozumienia, że wiedza jest czymś bardziej niebezpiecznym niż niewiedza.

Postmodernizm przyniósł jednak więcej nowych problemów niż rozwiązań. Jego zwolenników można jedynie przyrównać do owych ponurych naukowców, którzy zamiast sobie opowiadać dowcipy, produkują uczone tomiska poświęcone analizie humoru. Warto też zadać sobie pytanie, czy konwencjonalną liberalną historiografię można rzeczywiście zdefiniować jako "modernistyczną" i czy etykiety "postmodernistyczny" nie należałoby zarezerwować dla tych, którzy starają się doprowadzić do stanu równowagi między starym i nowym. Bardzo łatwo jest szydzić ze wszystkich możliwych autorytetów, ale w ostatecznym rozrachunku oznacza to szyderstwo z Derridy. Wcześniej czy później dekonstrukcjonistów zdekonstruuują ich własne metody. "Przeżyliśmy Śmierć Boga i Śmierć Człowieka. Z pewnością przeżyjemy także Śmierć Historii. . . i śmierć postmodernizmu"²⁰.

Wróćmy jednak na chwilę do pytania o skalę. Każda narracja stawiająca sobie za cel przedstawienie biegu historii na przestrzeni dłuższych okresów musi z konieczności wyglądać inaczej niż historyczna panorama, której zamierzeniem jest koordynacja wszystkich czynników istotnych dla danego etapu czy momentu. Podejście pierwsze -chronologiczne - musi eksponować nowe ruchy i wydarzenia, które współczesnym mogły się wprawdzie wydawać nietypowe, ale które z czasem nabrały wagi. Podejście drugie natomiast - synchroniczne - musi łączyć to, co nowe, z tym, co uświęcone tradycją, szukając wzajemnych powiązań. Pierwsze pociąga za sobą ryzyko anachronizmu, drugie - nadmiernej statyczności.

Europa z początków okresu nowożytnego wciąż służy jako jedno z laboratoriów dla historyków. Niegdyś zdominowali ją historycy poszukujący źródeł humanizmu, protestantyzmu, kapitalizmu, nauk ścisłych i państwa etnicznego; potem przyciągała uwagę badaczy, którzy zupełnie słusznie wskazywali na trwanie i rozkwit pewnych elementów świata średniowiecznego i pogańskiego. Chcąc objąć pełny zakres zagadnień, historyk musi osiągnąć jakiś stan równowagi między obiema tendencjami. Na przykład, jeśli się pisze o XVI wieku, jest rzeczą tak samo mylącą mówić tylko o czarownicach, alchemikach i wróżkach, jak dawniej było pisać niemal wyłącznie o Lutrze, Koperniku czy powstaniu angielskiego parlamentu. Historia ogólna musi wprawdzie uwzględnić debaty specjalistów, ale musi także znaleźć jakiś sposób na to, aby się wznieść ponad ich zmieniające się z biegiem czasu przesłanki i motywy.

20 Gertrudę Himmelfarb, Telling It as You Like It: Post-modernist History and the Flight from Fact, "Times Literary Supplement", 16 października 1992, s. 15.

Koncepcje Europy

"Europa" to pojęcie stosunkowo nowe. W wyniku złożonego procesu umysłowego, który toczył się od XIV do XVIII wieku, zastąpiło ono stopniowo wcześniejsze pojęcie "świata chrześcijańskiego". Okresem decydującym było jednak dwudziestolecie na przełomie XVI i XVII wieku, które nadeszło po latach konfliktów religijnych. W owej wczesnej fazie oświecenia (por. Rozdz. VIII) rozdartą podziałami wspólnota narodów czuła się zażenowana, kiedy jej przypominano o wspólnej chrześcijańskiej tożsamości; termin "Europa" zaspokajał potrzebę wprowadzenia określenia o bardziej neutralnych konotacjach. Na Zachodzie wojny przeciwko Ludwikowi XIV stały się natchnieniem dla wielu czołowych postaci życia publicznego, które nawoływały do wspólnego działania w celu usunięcia istniejących podziałów. William Penn (1644-1718), urodzony z mieszanego małżeństwa Anglika i Holenderki, założyciel stanu Pensylwania, który sporo czasu spędził w więzieniu, wyróżnił się jako zwolennik idei powszechnej tolerancji i parlamentu europejskiego. Książę Charles Castel de St. Pierre (1658-1743), francuski dysydent i autor traktatu zatytułowanego *Project d'une paix perpetuelle* (1713), wzywał do konfederacji potęg europejskich dla zagwarantowania trwałego pokoju. Na Wschodzie rozwój Imperium Rosyjskiego pod rządami cara Piotra Wielkiego domagał się

zasadniczego przemyślenia międzynarodowego układu sił w Europie. Zawarty w 1713 roku w Utrechcie traktat stał się ostatnią poważniejszą okazją do przywołania pojęcia *respublica christiana* - wspólnoty chrześcijańskiej.

Od tego czasu w powszechnej świadomości pojęcie wspólnoty europejskiej zaczęło przeważać nad wcześniejszą koncepcją wspólnoty chrześcijańskiej. W 1751 roku Wolter opisywał Europę jako *une espece de grande republique partagee en plusieurs etats, les unes monarchiques, les au-tres mixtes (. . .) mais tous correspondant les uns avec les autres; tous ayant un merne fond de reli-gion, quoique divises en plusieurs sectes; tous ayant les memes principes de droit public et de politique, inconnus dans les autres parties du monde*²¹.

(. . . swego rodzaju ogromną republikę podzieloną na liczne państwa; niektóre o ustroju monarchistycznym, inne - mieszanym, (. . .) lecz wszystkie odpowiadające sobie nawzajem. Wszystkie opierają się na fundamencie wspólnej religii, nawet jeśli różnią się pod względem wyznania; wszystkie kierują się takimi samymi zasadami prawa publicznego i polityki, które to zasady pozostają nie znane w innych częściach świata).

W dwadzieścia lat później Rousseau oświadczył: "Nie ma już Francuzów, Niemców i Hiszpanów; nie ma już nawet Anglików, lecz tylko Europejczycy". Zdaniem jednego z autorów, pojęcie "Europa" uświadomiono sobie ostatecznie w 1796 roku, kiedy Edmund Burke napisał: "Żaden Europejczyk nie może się stać całkowitym uchodźcą w żadnej części Europy"²². Mimo to geograficzne, kulturowe i polityczne parametry określające wspólnotę europejską miały pozostać sprawą do dyskusji. W 1794 roku, wydając jeden ze swoich najbardziej niezrozumiałych poematów zatytułowany Euro-

21 Voltaire, *Le Siacie de Louis XIV*, Paryż 1840, s. 6.

Edmund Burke, w: *Letters on a Regicide Peace* (1796),

cyt. w: Denys Hay, *Europa: the Emergence of an Idea*, Edynburg 1957, s. 123.

-pa -proroctwo, William Blake jako ilustrację dołączył wizerunek Wszechmogącego wychylającego się spomiędzy obłoków i dzierżącego w dłoniach busolę²³.

Fizyczny kształt Europy określa w większości bardzo rozczłonkowana linia brzegowa. Natomiast na granicę lądową przy szło czekać bardzo długo. Starożytni umieścili linię demarkacyjną dzielącą Europę od Azji na linii wiodącej od Hellespontu po Don, i tak przebiegała ona jeszcze w czasach średniowiecza. Czternastowieczny encyklopedysta potrafił podać całkiem dokładną definicję: O Europie powiada się, iż stanowi trzecią część całego świata, imię zaś bierze od imienia Europy, córki Agenora, króla Libii. Jupiter porwał ową Europę, i przywiódł na Kretę, i większą część lądu nazwał od jej imienia Europą (. . .) Europa zaczyna się od rzeki Tanais [Don] i rozciąga wzdłuż Oceanu

Północnego ku krańcom Hiszpanii. Wschodnia i południowa jej część wznosi się znad morza zwanego Pontus [Morze Czarne], zaś cała jest złączona z Wielkim Morzem [Morzem Śródziemnym], kończąc się przy wyspach Kadyksu [Gibraltar]²⁴.

Papież Pius II (Enea Piccolomini) rozpoczął swój wczesny traktat O stanie Europy (1458) od opisu Węgier, Siedmiogrodu oraz Tracji, którym w tym okresie zagrożali Turcy.

Ani ludzie starożytni, ani ludzie średniowiecza nie mieli żadnej szczegółowej wiedzy o wschodnich rubieżach równiny europejskiej, której pewne partie zostały na stałe zasiedlone dopiero w XVIII wieku. Tak więc dopiero w 1730 roku szwedzki oficer w służbie rosyjskiej nazwiskiem Strahienberg zaproponował, aby granice Europy przesunąć od Donu w tył ku pasmu gór Uralu i rzece Ural. Gdzieś pod koniec XVIII wieku na polecenie rządu rosyjskiego ustawiono na szlaku wiodącym z Jekaterynburga do Tiumentia słupek graniczny, oznaczając w ten sposób granicę między Europą i Azją. Z tego właśnie czasu datuje się zwyczaj zapoczątkowany przez transporty carskich zesłańców, których w kajdanach pędzono na Syberię, aby - klękawszy obok słupa, nabrać w dłonie ostatnią garść europejskiej ziemi. "Na całym świecie nie ma drugiego słupa granicznego, który oglądałby tak wiele (. . .) złamanych serc", pisał jeden ze świadków tego rytuału²⁵. Kiedy w 1833 roku ukazał się Handbuch der Geographie Volgera, pojęcie "Europy od Atlantyku po Ural" było już powszechnie przyjmowane²⁶.

Panujące konwencje nie są jednak bynajmniej rzeczą świętą. Rozszerzenie granic Europy po Ural przyjęto w wyniku powstania Imperium Rosyjskiego. Ale decyzję tę poddano szerokiej krytyce - występowali przeciwko niej zwłaszcza geografowie analitycy. Granica na Uralu miała niewielkie znaczenie dla Halforda Mackindera czy Arnolda Toynbeeego, dla których liczyły się przede wszystkim czynniki środowiskowe; podobnie wyglądała ona w oczach szwajcarskiego geografa J. Reynolda, który pisał, że "Rosja jest geograficzną antytezą Europy". Upadek mocarstwa Rosji może łatwo pociągnąć za sobą konieczność rewizji, a wtedy potwierdzi się "pływowa teoria Europy" stworzona przez pewnego pochodzącego z Rosji oksfordzkiego profesora

23 William Blake, *The Ancient of Days (Urizen Creating the Finite Universe)*, ilustracja do *Europe and Prophecy* (1794), Muzeum Brytyjskie; reprod. w: Vivian de Solà Pinto (wyd.), *William Blake*, Londyn 1965, plansza 4.

24 Jan z Treviso, angielski przekład łacińskiej Encyklopedii Bartłomieja Anglika, cyt. wg R. Barber, *The Penguin Guide to Medieval Europe*, Londyn 1984, s. 30.

25 George F. Kennan, *Siberia and the Exile System*, Nowy Jork 1891, s. 420-422; cyt. w: Benson Bobrick, *East of the Sun: The Epic Conquest and Tragic History of Siberia*, Nowy Jork 1992, s. 267-268.

26 Patrz Hay, *Europe*. . . , s. 125; także Egbert Jahn, *Wo befindetsich Osteuropa?*,

“Osteuropa” 5, maj 1990, s. 418-440.

w myśl której granice kontynentu europejskiego na zmianę cofają się i przesuwiają do przodu jak fale przyływu i odpływu²⁷.

Geograficzna koncepcja Europy zawsze musiała konkurować z koncepcją Europy jako wspólnoty kulturowej; wobec braku wspólnych struktur politycznych, cywilizację europejską można było definiować jedynie na podstawie kryteriów kulturowych. Szczególne znaczenie przypisuje się zazwyczaj kluczowej roli chrześcijaństwa - roli, która bynajmniej nie zakończyła się z chwilą, gdy odrzucono “chrześcijaństwo” jako etykietę.

W 1945 roku, przemawiając przez radio do mieszkańców pokonanych Niemiec, poeta T. S. Eliot dał wyraz przekonaniu, że cywilizacja europejska stoi w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa z powodu ciągłego osłabiania jej chrześcijańskiego rdzenia. Opisał proces “zamykania umysłowych granic Europy”, który nastąpił w okresie pełnego samookreślania się państw narodowościowych. “Swoista kulturowa autarkia pojawiła się jako nieuchronne następstwo autarkii politycznej i gospodarczej”, powiedział Eliot. Podkreślał też organiczny charakter kultury: “Kultura to coś, co musi się rozrastać. Nie da się wybudować drzewa - drzewo można tylko zasadzić, zabiegać o nie i czekać, aż się rozrośnie. . . .” Poeta zwracał uwagę na wzajemne współzależności między rozlicznymi subkulturami w łonie europejskiej rodziny. Za krwiobieg tego organizmu uznał to, co określił mianem “handlu wymiennego” kultur. Podkreślał także szczególny obowiązek, który spoczywa na ludziach trudniących się pisarstwem. Przede wszystkim zaś zwracał uwagę na centralną pozycję chrześcijańskiej tradycji, która łączy w sobie “dziedzictwo Grecji, Rzymu i Izraela”: Cechą dominującą w tworzeniu wspólnej kultury narodów, z których każdy ma swoją własną odmienną od innych kulturę, jest religia (. . .) Mówię o wspólnej tradycji chrześcijaństwa, które uczyniło z Europy to, czym ona dziś jest, a także o wspólnych elementach poszczególnych kultur, które przyniosło ze sobą to wspólne dla wszystkich chrześcijaństwo (. . .) To właśnie w łonie chrześcijaństwa rozwinęła się nasza sztuka, w chrześcijaństwie miały - do niedawna - swoje korzenie systemy prawne Europy. W kontekście chrześcijaństwa nabiera znaczenia wszelka nasza myśl. Ten czy inny mieszkaniec Europy może nie wierzyć, że wiara chrześcijańska jest prawdziwą wiarą, ale wszystko to, co mówi, co robi, co tworzy (. . .) odnajduje [w chrześcijańskim dziedzictwie] swój sens i znaczenie. Tylko kultura chrześcijańska mogła wydać Woltera i Nietzschego. Nie wierzę, aby kultura Europy potrafiła przetrwać całkowity zanik wiary chrześcijańskiej²⁸.

Pojęcie to jest, w każdym możliwym sensie, pojęciem tradycyjnym. Jest miarą wszystkich innych wariantów, dygresji i świetnych pomysłów na ten temat. Jest punktem wyjścia tego, co Mme de Stael nazwała kiedyś , penser a l'européenne”.

Dla historyków kultury Europy najbardziej podstawowym zadaniem jest identyfikacja

rozlicznych rywalizujących ze sobą wątków, z których spleciona jest tradycja chrześcijańska, a następnie ich należyte wyważenie w stosunku do różnych elementów pozachrześcijańskich i antychrześcijańskich. Pluralizm musi być. Mimo pozornej supremacji wiary chrześcijańskiej aż do połowy XX wieku nie da się zaprzeczyć, że wiele spośród najskuteczniejszych bodźców epoki nowożytnej - od umiłowania staro-

W. H. Parker, *Is Russia in Europe? The Geographical Yiewpoint*, w: *Añ Historical Geography of Russia*, Londyn 1968, s. 27-29.

T. S. Eliot, *Die Einheit der europaischen Kultur*, Berlin 1946, wyd. ang. *The Unity of European Culture*, dodatek do *Notes towards the Definition of Culture*, Londyn 1948, zwl. s. 122-124.

-żytności w okresie odrodzenia po obsesyjne umiłowanie natury w epoce romantyzmu - miało charakter z gruntu pogański. Trudno byłoby także upierać się, że współczesny kult nowoczesności, erotyki, ekonomii, sportu czy kultury pop ma wiele wspólnego z chrześcijańskim dziedzictwem. Główny problem polega dziś na tym, aby zdecydować, czy siły odśrodkowe XX wieku zamieniły to dziedzictwo w bezkształtną kupę gruzów, czy też nie. Niewielu analityków byłoby obecnie skłonnych twierdzić, że kiedykolwiek istniało coś, co można by określić mianem europejskiego monolitu kulturowego. Jednym z ciekawszych rozwiązań jest propozycja, aby kulturalną spuściznę Europy uznać za twór złożony z kilku zachodzących na siebie i przecinających się kręgów²⁹ (por. Dodatek III, 20). Według pisarza Alberta Moravii, niepowtarzalna tożsamość kulturowa Europy jest "dwustronną materią, po jednej stronie wielobarwną, (. . .) po drugiej zaś jednobarwną, nasyconą bogatym i intensywnym kolorem"³⁰.

Byłoby jednak rzeczą niesłuszną zakładać, że pojęcie "Europa" nie zawierało w sobie treści politycznych. Przeciwnie - często uważano je za synonim owej nie istniejącej harmonii i jedności. "Europa" to był nieosiągalny ideał, cel, do którego powinni dążyć wszyscy dobrzy Europejczycy.

Taki mesjanistyczny czy też utopijny obraz Europy można odnaleźć już w tonie debat, które poprzedziły podpisanie pokoju westfalskiego. Przywoływała go pełnym głosem propaganda Wilhelma Orańskiego i jego sprzymierzeńców, którzy stworzyli koalicję przeciwko Ludwikowi XIV - podobnie zresztą jak propaganda uprawiana przez przeciwników Napoleona. "Europa to my", oświadczył car Aleksander I. Ten wizerunek można odnaleźć zarówno w retoryce osiemnastowiecznej polityki równowagi sił, jak i w dziewiętnastowiecznym porozumieniu europejskim. Był on też zasadniczym elementem pokojowej polityki epoki imperializmu, która - do chwili, gdy zdruzgotała ją Wielka Wojna 1914 roku - traktowała Europę jako swego rodzaju centralę zarządzania światem.

W wieku XX ten ideał Europy przywrócili do życia politycy, którzy postawili sobie za cel leczenie ran zadanych podczas dwóch wojen światowych. W latach dwudziestych - po

zakończeniu pierwszej wojny - kiedy ideę tę można było propagować we wszystkich częściach kontynentu poza obszarem ZSRR, jej wyrazem stało się założenie Ligi Narodów, a zwłaszcza działalność Aristide Brianda. Szczególnie atrakcyjna okazała się dla nowo powstałych państw Europy Wschodniej, których polityki nie ograniczały pozaeuropejskie imperia i które szukały wspólnej ochrony przed wielkimi mocarstwami. Pod koniec lat czterdziestych - po zakończeniu drugiej wojny światowej i utworzeniu żelaznej kurtyny - przywłaszczyli ją sobie politycy, którzy chcieli zbudować na Zachodzie Małą Europę, wyobrażając ją sobie jako konstrukcję złożoną z układu koncentrycznych okręgów usytuowanych wokół Francji i Niemiec. Ale była także promykiem nadziei dla tych, którzy zostali odcięci przez komunistyczne reżimy na Wschodzie. Rozpad imperium sowieckiego w latach 1989-1991 przyniósł pierwsze przebłyski nadziei na stworzenie wspólnoty ogólnoeuropejskiej, która mogłaby objąć wszystkie części kontynentu.

Kruchość ideału "Europy" dostrzegali jednak nie tylko jego przeciwnicy, ale i obrońcy. W roku 1876 Bismarck skwitował sprawę Europy tak, jak niegdyś Metter-

21) Henn Janne, *Europe's Cultural Identity*, Strasburg 1981. 30 Cyt. w: Margaret Shennan, *Teaching about Europe*, Londyn 1991, s. 241.

-nich skwitował sprawę Włoch: to "pojęcie geograficzne". W siedemdziesiąt lat później Jean Monnet, "ojciec Europy", uznał siłę pogardy Bismarcka. "Europa nigdy nie istniała", przyznał. "Europę naprawdę trzeba stworzyć"³¹.

Przez ponad pięćset lat zasadniczą trudnością w próbach definiowania Europy był brak odpowiedzi na pytanie, czy należy do niej włączyć Rosję, czy nie. Na przestrzeni całego okresu historii nowożytnej prawosławna, autokratyczna, zacofana i ekspansywna Rosja nie pasowała do całości. Zachodni sąsiedzi często szukali powodów, aby ją wykluczyć. Sami Rosjanie także nigdy nie byli pewni, czy chcą się znaleźć w środku czy na zewnątrz.

Tak na przykład w 1517 roku rektor Akademii Krakowskiej Maciej Miechowita opublikował traktat geograficzny, w którym zachowywał tradycyjny ptolemeuszowski podział na Sarmatia europea (Sarmację europejską) i Sarmatia asiatica (Sarmację azjatycką), z granicą na Donie. Tak więc Polska i Litwa znalazły się w środku, Księstwo Moskiewskie zaś - na zewnątrz³². Trzy wieki później sprawy już nie przedstawiały się tak jasno. Polskę i Litwę właśnie rozczłonkowano, a granica Rosji przesunęła się daleko na zachód. Francuz Louis-Philippe de Segur (1753-1830), który przejeżdżał tamtędy w przeddzień rewolucji francuskiej, nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że Polska nie leży już w Europie. "On croit sortir entierement de l'Europe", pisał, przekroczywszy jej granice, "tout ferait penser qu'on a recule de dix siecles". (Człowiek ma wrażenie, że definitywnie opuszcza Europę; wszystko wygląda tak, jakby się cofnął o kilka stuleci). Wybierając jako główne kryterium przynależności do Europy poziom rozwoju gospodarczego, Segur postąpił absolutnie zgodnie z duchem czasu³³.

A przecież był to właśnie okres, w którym rząd Rosji upierał się przy swoim prawie do posiadania listów uwierzytelniających członka Europy. Mimo że państwo carcy Katarzyny rozciągało się nieprzerwanie przez Azję aż po Amerykę Pomocną, w 1767 roku władczyni Rosji oświadczyła kategorycznie, że "Rosja jest państwem europejskim". Wszyscy, którym zależało na utrzymaniu stosunków handlowych z Sankt Petersburgiem, dobrze sobie to zakonotowali. W końcu Moskwa od X wieku stanowiła integralną część świata chrześcijańskiego, a Imperium Rosyjskie było wysoko cenionym członkiem międzynarodowego układu dyplomatycznego. Obawy przed "Niedźwiedziem" nie stanowiły przeszkody na drodze do osiągnięcia powszechnej zgody na to, że Rosja należy do Europy. W XIX wieku przekonanie to znacznie umocniły rola Rosji w pokonaniu Napoleona oraz wspaniały rozkwit kultury rosyjskiej w epoce Tolstoja, Czajkowskiego i Czechowa. Rosyjscy intelektualiści - podzieleni na dwa przeciwne oboje: zwolenników okcydentalizacji Rosji i słowianofilów - nie mieli pewności co do stopnia europejskości swojego kraju. W swoim dziele *Rosja a Europa* (1871) słowianofil Nikołaj Danilewski (1822-1885) wysunął tezę, że Rosja ma własną odrębną słowiańską cywilizację, która sytuuje się w pół drogi między cywilizacjami Europy i Azji. Dostojewski natomiast wygłosił z okazji odsłonięcia pomnika poety Aleksan-

31 Jean Monnet, cyt. w: Anthony Sampson, *The New Europeans*, Londyn 1968.

32 Pata Janusz Tazbir, *Myśl polska w nowożytnej kulturze europejskiej*. Warszawa 1986, s. 101-105.

33 Louis-Philippe Segur, *Tableau historique et politique de l'Europe de 1786 a 1806*, cyt. w: J. Fabre, Stanislas--August Poniatowski et l'Europe des lumieres, Paryż 1952, s. 8.

-drą Puszkina istną mowę pochwalną na cześć Europy. "Ludy Europy nie wiedzą, jak bardzo są nam drogie", oświadczył. Jedyne niewielka grupka wostoczników, czyli "ludzi Wschodu", utrzymywała, że Rosja jest całkowicie nieeuropejska i że ma więcej wspólnego z Chinami niż z Europą³⁴.

Po roku 1917 postępowanie bolszewików obudziło wiele spośród dawnych wątpliwości i niejasności. Za granicą bolszewików powszechnie uważano za barbarzyńców - według sformułowania Churchilla, za "bandę małpoludów" - dzikich Azjatów, szerzących śmierć i zniszczenie, jak niegdyś Attyla czy Dżyngis-chan. W samej Rosji sowieckiej natomiast marksistowskich rewolucjonistów często piętnowano jako sztucznie przeszczepiony na rodzimy grunt twór Zachodu, zdominowany przez Żydów, wspierany zachodnimi funduszami i manipulowany przez niemieckie służby wywiadowcze. Jednocześnie zaś silny odłam oficjalnej opinii publicznej głosił, że rewolucja przecięła wszystkie więzy łączące Rosję z "dekadencją" Europą. Wielu Rosjan czuło się upokorzonych z powodu swojej izolacji, utrzymywali oni więc, że przywrócona do życia Rosja niedługo zapanuje nad zdradzieckim Zachodem. Na początku 1918 roku jeden z czołowych rosyjskich

poetów okresu rewolucji napisał buntowniczy poemat zatytułowany Scytowie:
Miliony - was. Nas - mrowie, mrowie, mrowie.
Spróbujcie, zmierzcie się z nami!
Tak, my - Azjaci! My - dzicy Scytowie
Z pożądanymi skośnymi oczami!

Rosja - to Sfinks. Czy brocząc czarną krwią, Czy chmurząc się, czy grząc radością,
Wciąż patrzy, patrzy w ciebie, patrzy wciąż I z nienawiścią, i z miłością!

O stary świecie! Wiedz, ostatni raz Na jasne bratnich uczt igrzyska, Na ucztę pracy i
pokoju - was Przyzywa lira barbarzyńska³⁵.

Nie po raz pierwszy szarpano Rosjan równocześnie w dwie przeciwne strony.

Przywódcy bolszewizmu - Lenin i jego współpracownicy - zdecydowanie identyfikowali się z Europą. Uważali się za spadkobierców tradycji zapoczątkowanej przez rewolucję francuską, swoich bezpośrednich korzeni upatrywali w ruchu socjalistycznym w Niemczech oraz zakładali, że ich dalsza strategia będzie polegać na przyłączeniu się do ruchów rewolucyjnych w wysoko rozwiniętych państwach kapitalistycznych Zachodu. Na początku lat dwudziestych Międzynarodówka Komunistyczna rozważała możliwość stworzenia czegoś w rodzaju (rządzonych przez komunistów) Stanów Zjednoczonych Europy. Dopiero za czasów Stalina, który wymordował wszystkich starych bolszewików. Związek Radziecki postanowił odciąć się od spraw Europy. Dokładnie w tym samym okresie wpływała emigracyjna grupa rosyjskich intelektu-

³⁴ Z mowy Dostojewskiego wygłoszonej 8 czerwca 1880. "Aleksander Błok, Scytowie, tłum. Mieczysław Jastrun, w: Poezje. Wybór i postłowie Seweryn Pollak, Kraków 1981, s. 401-405.

-alistów, do której należeli książę N. S. Trubieckoj, P. N. Sawicki i G. Wemadski, postanowiła ponownie wydobyć na światło dzienne azjatyckie elementy rosyjskiej mieszaniny kulturowej. Ugrupowanie to znane było jako "Jewrażyncy", czyli "Eurazjaci"; pozostawało ono w zasadniczej opozycji do bolszewików i konsekwentnie utrzymywało postawę sceptyczną wobec cnót i zalet zachodniej Europy.

Siedemdziesiąt lat totalitarnych rządów sowieckich musiało oczywiście wznieść potężną psychiczną i fizyczną zaporę w poprzek Europy. Wystawione na widok publiczny oblicze sowieckiego reżimu było otwarciem ksenofobicznym; postawie tej wielce sprzyjały doświadczenia drugiej wojny światowej, zwolennicy zaś Stalina gorliwie ją kultywowali. W głębi serca jednak wielu Rosjan zgadzało się z opinią zdecydowanej większości zamieszkujących ZSRR nie-Rosjan, którzy umacniali w sobie silne przeświadczenie o własnej europejskiej tożsamości. Była to recepta na duchowe przetrwanie pod rządami komunistów. A gdy tylko pękły okowy komunizmu, pozwoliła im ona z radością powitać,

jak to określił Vaclav Havel, “swój powrót do Europy”.

Mimo to sceptycyzm co do europejskich kwalifikacji Rosji nadal się utrzymywał - zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Nacjonalistyczny odłam rosyjskiej opinii publicznej, który serdecznie nienawidzi “Zachodu” i serdecznie mu zazdrości, stał się swego rodzaju ogniskową, skupiając członków stalinowskiego aparatu, którzy czuli się upokorzeni upadkiem sowieckiej potęgi i którzy niczego nie pragnęli bardziej niż odzyskania imperium. Jako trzon opozycji wobec nadziei na stworzenie postkomunistycznej demokracji, dziwaczne przymierze rosyjskich nacjonalistów i twardogłowych komunistów mogło tylko spode łba przyglądać się rosnącemu rapprochement Moskwy z Waszyngtonem i zachodnią Europą.

Na działania przywódców Zachodu największy wpływ wywarła potrzeba stabilizacji. Poniósłszy porażkę w nawiązaniu trwałego partnerstwa z uczłowieczoną wersją ZSRR pod rządami Gorbaczowa, gorliwie rzucili się do ustawiania podpór wspierających Federację Rosyjską. Życzliwie odpowiedzieli na prośby Moskwy o pomoc gospodarczą i o zjednoczenie zarówno z NATO, jak i ze Wspólnotą Europejską. Ale później niektórzy z nich zaczęli dostrzegać strony ujemne. Federacja Rosyjska nie była przecież spójnym państwem narodowym, dojrzałym do liberalnej demokracji. Nadal był to wielonarodowościowy konglomerat rozciągający się na Eurazję - wciąż jeszcze silnie zmilitaryzowany; w jego wypowiedziach o własnym bezpieczeństwie nadal pobrzmiwały echa imperium. Rząd Federacji Rosyjskiej nie zobowiązał się jednoznacznie do pozostawienia sąsiadom swobody wyboru własnej drogi. Dopiero wtedy, kiedy Federacja znajdzie jakiś sposób na odrzucenie swego imperialnego dziedzictwa - tak jak to zrobiły wszystkie inne postimperialistyczne państwa w Europie - będzie miała prawo oczekiwać, że się ją uzna za odpowiedniego kandydata na członka jakiegokolwiek europejskiej wspólnoty. W każdym razie, takiemu właśnie przekonaniu dał kategorię wyraz senior Parlamentu Europejskiego w swoim przemówieniu z września 1993 roku. [ESTONIA]

Niektórzy komentatorzy podkreślają z naciskiem, że europejskie powiązania Wielkiej Brytanii są równie niejednoznaczne jak europejskie powiązania Rosji. Od czasu zwycięstwa Normanów po wojnę stuletnią królestwo Anglii było bezustannie zamieszane w sprawy kontynentu. Ale przez większość epoki nowożytnej Anglicy gdzie indziej szukali szczęścia. Wchłonawszy swych sąsiadów z Wysp Brytyjskich, popłynęli budować zamorskie imperium. Podobnie jak Rosjanie, zdecydowanie byli Europejczykami, ale ich podstawowe interesy leżały poza granicami Europy. Prawdę mówiąc, byli na wpół “razem” i na wpół “osobno”. Zwyczaj patrzenia na “Kontynent” jakby z odległej perspektywy przetrwał aż po kres ich imperium. Co więcej, imperialistyczne doświadczenia nauczyły ich patrzeć na Europę przez pryzmat “wielkich potęg”, głównie na Zachodzie, i “małych narodów” - głównie na Wschodzie - które się właściwie nie liczyły. Wśród rzeźb otaczających cokół pomnika Alberta (Albert Memoriał, 1876) w Londynie jest grupa postaci, które mają symbolizować “Europę”. Składa się tylko z czterech figur: Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch. Z tych wszystkich powodów historycy

często uważali Wielką Brytanię za "przypadek szczególny"³⁶. Inicjatorzy pierwszego ruchu zjednoczeniowego w Europie w latach dwudziestych zakładali, że ani Rosja, ani Wielka Brytania nie wejdą w skład wspólnoty.

Tymczasem podejmowano liczne próby zdefiniowania kulturowych podziałów Europy. Pod koniec XIX wieku stworzono koncepcję zdominowanej przez Niemcy Mitteleuropy, której granice pokrywały się z granicami wpływów politycznych państw centralnych. W okresie międzywojennym zrodziło się pojęcie "Europy Środkowowschodniej"; w jej granicach znaleźli się "sukcesorzy": państwa, które świeżo uzyskały niezależność - od Finlandii i Polski po Jugosławię. Przywołano je ponownie po roku 1945, kiedy stało się wygodną etykietą na określenie podobnego zestawu nominalnie niepodległych państw, które dostały się w granice bloku sowieckiego. W tym czasie zasadniczy podział na "Europę Zachodnią" zdominowaną przez NATO i EWG oraz na "Europę Wschodnią" zdominowaną przez sowiecki komunizm wydawał się już niemożliwy do usunięcia. W latach osiemdziesiątych grupa literatów z czeskim powieściopisarzem Milanem Kunderą na czele zaczęła propagować nową wersję pojęcia "Europa Środkowa", próbując przełamać sztywne bariery. Powstała kolejna konfiguracja: jeszcze jedno najprawdziwsze "królestwo ducha".

"Serce Europy" to pojęcie bardzo atrakcyjne - bogate w konotacje zarówno geograficzne, jak i emocjonalne. Ale i szczególnie ulotne. Jeden z autorów usytuował "serce Europy" w Belgii, inni - odpowiednio w Polsce, Czechach i na Węgrzech; jeszcze inny - na obszarze literatury niemieckiej³⁷. Gdziekolwiek ono leży, premier Wielkiej Brytanii oświadczył w 1991 roku, że tam właśnie zamierza się znaleźć. Dla informacji tych, którzy sądzą, że serce jest dokładnie w samym środku, wypada dodać, że leży ono albo na obszarze gminy St. Clement (Allier), gdzie mieści się centrum Wspólnoty Europejskiej, albo też w punkcie, który jest geograficznym środkiem Europy i który jedni specjaliści sytuują na przedmieściach Warszawy, inni zaś - gdzieś w głębi Litwy.

Na przestrzeni siedemdziesięciu pięciu lat, podczas których Europę rozdzierała najdłuższa w jej dziejach wojna domowa, pojęcie jedności europejskiej mogli utrzymywać przy życiu jedynie ludzie o najszerszych horyzontach umysłowych - kulturowych

" Rcnć Albrecht-Carrić, Two Special Cases: England and Russia, w: The Unity of Europe: Añ Historical Survey, Londyn 1966, s. 24-27.

" "Serce Europy" to tytuł apelu o zwrócenie uwagi na los okupowanej Belgii (Londyn 1915), krótkiej historii Polski Normana Daviesa (Oksford 1984; wyd. polskie 1995); przewodnika po Pradze Bohomira Mraza (Londyn 1988), wystawy sztuki węgierskiej w Szkockiej Galerii Narodowej (Edynburg 1992) oraz zbioru esejów J. P. Stema na temat związków literatury z ideologią (Londyn 1992). I 38

i historycznych. Zwłaszcza w okresie czterdziestu lat zimnej wojny trzeba było

najwyższej odwagi psychicznej i największej wytrwałości, aby oprzeć się nie tylko zakusom natrętnego nacjonalizmu, ale i prowincjonalnemu wizerunkowi Europy zbudowanemu wyłącznie w odniesieniu do zamożnego Zachodu. Na szczęście, znalazło się kilku ludzi wielkiego formatu; pozostawili oni po sobie dziedzictwo w postaci dzieł, które już niebawem będą brzmieć jak proroctwa.

Jednym z takich ludzi był Hugh Seton-Watson (1916-1984), starszy syn inicjatora programu Badań Problematyki Wschodnioeuropejskiej w Wielkiej Brytanii, R. W. Setona-Watsona (1879-1951). Jako dziecko siadywał na kolanach Tomasza Masaryka, znał język serbochorwacki, a po węgiersku i rumuńsku mówił równie biegle jak po francusku, niemiecku i włosku. Urodził się w Londynie, gdzie w odpowiednim czasie został profesorem historii Rosji w londyńskiej Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich; na ogół mówił o sobie, że jest Szkotem. Nigdy nie uległ nakazom konwencjonalnej mądrości własnej epoki. Swój testament dotyczący koncepcji Europy zawarł w wydanym pośmiertnie artykule. Przedstawioną tam argumentację opierał na trzech podstawowych elementach: potrzebie ideału Europy, uzupełniającej się wzajemnie roli narodów Europy Wschodniej i Zachodniej oraz pluralizmie europejskiej tradycji kulturowej. Każdy z nich zasługuje na obszerny cytat.

Pierwszy gwałtowny cios wymierzył Seton-Watson tym, którym ciasne horyzonty myślowe kazały wierzyć, że jedność Europy można zbudować wyłącznie na podstawie interesów bezpieczeństwa reprezentowanych przez NATO i interesów gospodarczych reprezentowanych przez EWG: Nie lekceważmy potrzeby zaistnienia jakiejś niezaprzeczalnie wspólnej sprawy, czegoś bardziej ekscytującego niż cena masła i bardziej konstruktywnego niż rozdział funduszy przeznaczonych na obronę - potrzeby jakiejś europejskiej mystique[^].

Cios drugi godził w tych, którzy w imię zachodniej cywilizacji chcieli wyłączyć ze wspólnoty Europejczyków zamieszkujących wschodnią część kontynentu: W skład europejskiej wspólnoty kulturowej wchodziły narody żyjące poza granicami Niemiec i Włoch (. . .) to coś, o czym absolutnie nie wolno zapominać tylko dlatego, że dziś nie mogą one wejść w skład wspólnoty gospodarczej czy politycznej, która obejmowałaby całą Europę (. . .) W żadnym innym miejscu świata wiara w rzeczywiste istnienie i znaczenie europejskiej wspólnoty kulturowej nie jest tak powszechna jak w krajach położonych poza obszarem EWG i Związku Radzieckiego (. . .) W opinii tych społeczeństw pojęcie Europy obejmuje pojęcie wspólnoty kultur, do której należą specyficzne kultury i podkultury każdego z nich. Żadne z nich nie jest w stanie przetrwać bez Europy, podobnie jak Europa nie może przetrwać bez nich. To oczywiście mit (. . .) coś w rodzaju związku chemicznego złożonego z prawdy i fantazji. Absurdy fantazji nie powinny jednak zaciemniać prawdy³⁹.

Cios trzeci wreszcie był wymierzony w tych, którzy trzymają się naiwnie uproszczonej lub monolitycznej wersji europejskiej kultury: " Hugh Seton-Watson, "What Is Europe, Where

Is Europe? From Mystique to Politique”, wykład wygłoszony w Królewskim Instytucie Spraw Zagranicznych w Londynie 23 kwietnia 1985. Druk w “Encounter” (lipiec/sierpień 1985), s. 9-17. “Ibid. , s. 14.

Związek pojęcia Europy z pojęciem chrześcijaństwa jest faktem historycznym, i nie może go zmienić najbardziej nawet błyskotliwa sofistyka. (. . .) Ale równie oczywistą prawdą jest to, że na kulturę Europy składają się także wątki niechrześcijańskie - rzymskie, hellenistyczne, może perskie - w dobie nowożytnej - żydowskie. Trudniej stwierdzić, czy jest między nimi także wątek islamski⁴⁰.

Konkluzja przynosi definicję celu i wartości kultury europejskiej: [Kultura europejska] nie jest narzędziem ani w służbie kapitalizmu, ani socjalizmu; nie jest też wyłączną własnością ani eurokratów z EWG, ani nikogo innego. Być jej winnym posłuszeństwo, nie znaczy rościć sobie pretensje do wyższości nad innymi kulturami (. . .) jedność kultury europejskiej jest po prostu produktem końcowym trwającego przez trzy tysiące lat trudu, podejmowanego przez naszych różniących się od siebie przodków. Jest to dziedzictwo, którego odrzucenie oznacza naszą własną zgubę, i zbrodnią byłoby pozbawiać go ludzi młodszych od nas oraz przyszłe pokolenia. Naszym zadaniem jest raczej to dziedzictwo zachowywać i odnawiać⁴¹.

Seton-Watson należał do drużyny doborowych długodystansowców, którzy samotnie nieśli pochodnię europejskiej jedności przez długą noc panującego w Europie zaćmienia. Reprezentował mniejszość uczonych Zachodu, którzy umieli przekroczyć bariery dzielące Zachód od Wschodu i którzy widzieli sowiecki komunizm takim, jaki naprawdę był. Umarł w przededniu wydarzeń, które miały potwierdzić bardzo wiele spośród jego sądów. Jego umysłowe dziedzictwo wytycza drogę, którą ma zaszczyt jak najściślej podążać autor niniejszej pracy.

Nie można było pisać historii Europy, dopóki pojęcie Europy ostatecznie się nie ustabilizowało, a praca historyka nie nabrała analitycznej orientacji. Ale w pierwszych dziesięcioleciach ubiegłego stulecia proces ten był już z wszelką pewnością bardzo zaawansowany. Najwcześniejszą udaną próbą syntezy było dzieło francuskiego pisarza i męża stanu, Francois Guizota (1787-1874). Jego Histoire generale de la civilisation en Europe (1828-1830) powstała na podstawie treści wykładów, które wygłosił na Sorbonie.

Z powodu kłopotów z definicją większość historyków byłaby zapewne skłonna przyznać, że przedmiot historii Europy muszą stanowić przede wszystkim wspólne doświadczenia, których się można doszukać w każdej z wielkich epok w dziejach Europy. Większość zgodziłaby się pewnie także co do tego, że okresem, w którym historia Europy przestała być zlepkiem nie powiązanych ze sobą wydarzeń na pewnym półwyspie i zaczęła nabierać cech bardziej spójnego procesu rozwoju określonej cywilizacji, był schyłek epoki starożytnej. Istotę tego procesu stanowiło wzajemne przenikanie się świata klasycznego i świata barbarzyńskiego oraz rodząca się z niego świadomość

chrześcijańskiej wspólnoty - innymi słowy, narodziny świata chrześcijańskiego. Później przysły wszelkiego rodzaju schizmy, powstania, ekspansje, ewolucje i mnożenia się przez podział, z których zrodziło się to niezwykle zróżnicowane i pluralistyczne w swej naturze zjawisko, jakim jest dzisiejsza Europa. Każda kolejna lista podstawowych elementów składowych cywilizacji europejskiej będzie się różnić od wszystkich pozostałych. Natomiast wiele z tych elementów się powtarza, zajmując wciąż te same czołowe pozycje - od korzeni chrześcijańskiego świata tkwiących w glebie starożytnej Grecji, Rzymu i judaizmu, po takie zjawiska czasów nowożytnych, jak oświecenie, modernizacja, romantyzm, nacjonalizm, liberalizm, imperializm czy totalitaryzm. Nie wolno także zapominać o smutnym rejestrze wojen, konfliktów i prześladowań, które nieodmiennie towarzyszyły każdemu stadium opowieści. Najtrafniejsze byłoby tu może porównanie wzięte z dziedziny muzyki. Otóż historycy badający dzieje Europy nie odtwarzają takiego czy innego prostego libretta. Ich zadaniem jest odtworzenie złożonej partytury - z całą kakofonią dźwięków i z całym niepowtarzalnym zakodowanym w niej przesłaniem: Europę (. . .) nieraz przyrównywano do orkiestry. Zdarzają się momenty, w których pewne instrumenty grają mniejszą rolę albo nawet zupełnie milkną. Ale przez to nie przestaje istnieć cały zespół⁴².

Nie jest też pozbawione słuszności przeświadczenie, że muzyczny język Europy stanowi jeden z najbardziej uniwersalnych wątków europejskiej tradycji. [MOUSIKE]

Mimo to - ponieważ Europa nigdy nie była zjednoczona pod względem politycznym - różnorodność jest bez wątpienia jedną z jej najtrwalszych cech. Widać ją w bogactwie odmiennych reakcji na każde ze wspólnych doświadczeń. Utrzymuje się niezmiennie w państwach narodowościowych i w obrębie kultur, które współistnieją w łonie europejskiej cywilizacji. Można ją dostrzec w zmiennych rytmach wzlotów i upadków. Pionier historii Europy Francois Guizot nie był jedynym, który sądził, że różnorodność jest podstawową cechą charakterystyczną Europy.

Eurocentryzm

Tych, którzy piszą historię Europy, nie można oskarżać o eurocentryzm tylko dlatego, że koncentrują się na tym, co dotyczy Europy - innymi słowy, za to, że trzymają się tematu. Eurocentryzm to sprawa postawy, nie treści. To usankcjonowana tradycją skłonność autorów europejskich do uważania własnej cywilizacji za coś lepszego i całkowicie odrębnego oraz do lekceważenia potrzeby uwzględniania również pozaeuropejskich punktów widzenia. Nie jest też niczym dziwnym ani godnym ubolewania to, że historię Europy zawsze pisali przede wszystkim Europejczycy dla Europejczyków. Każdy odczuwa potrzebę dotarcia do własnych korzeni. Na nieszczęście jednak, europejscy historycy często podchodzili do swojego przedmiotu jak Narcyz do sadzawki: wyłącznie po to, aby dostrzec odbicie własnej urody. Guizot, który utożsamiał europejską cywilizację z wolą Wszechmocnego, znalazł licznych naśladowców. Pisał: "Cywilizacja europejska wkroczyła (. . .) w dziedzinę wiecznej prawdy, boskiego Planu Opatrzności.

Rozwija się podług zamierzeń Boga”⁴³. Europa była dla niego - i dla wielu jemu podobnych - ziemią obiecaną, Europejczycy zaś - narodem wybranym.

Wielu historyków wypowiadało się w tym samym tonie podziwu i zachwytu nad sobą, utrzymując - często zupełnie otwarcie - że spisane dzieje Europy stanowią wzór

42 Douglas Johnson, What is European History?, “DCL History Newsletter.” 8, University College London, grudzień 1991, s. 9-10.

43 Francois Guizot, The History of Civilisation in Europe, Londyn, brak daty, s. 32.

dla wszystkich innych narodów ziemi. Do niedawna nie zwracali oni większej uwagi na współzależności między kulturą mieszkańców Europy a kulturami jej sąsiadów Afryki, Azji czy krajów islamskich. Pewien znany uczyony amerykański, który badając dzieje cywilizacji europejskiej, ostatecznie uznał, że jej zasadnicze początki pochodzą od dokonania “plemion teutońskich”, jeszcze w 1898 roku uważał za rzecz zupełnie oczywistą, iż Europa stanowi model dla całego świata: Spadkobiercami świata antycznego byli członkowie plemion teutońskich którzy () na klasycznych fundamentach stopniowo budowali nową jednolitą cywilizację - w nowożytności zaczęła ona obejmować swoim zasięgiem cały świat zacieśniając więź między mieszkańcami ziemi i jednocząc ich pod swoimi wpływami”. wszystkimi miesz-

Kiedy angielskie wydawnictwo Oxford University Press ostatecznie odważyło się wypuścić na rynek jednotomową Historię Europy, autorzy napisali przedmowę w bar dzo podobnym duchu: Chociaż w różnych epokach dziejów istniało wiele wspaniałych cywilizacji właśnie cywilizacja europejska odbiła się najszerszym i najgłębszym echem, i to ona właśnie (w Świecie się kształtowała po obu stronach Atlantyku) stanowi dziś normę dla wszystkich narodów świata.

Taki sposób myślenia i przedstawiania spraw stopniowo traci popularność -zwłaszcza wśród nie-Europejczyków. p”ioniu^

Za jedną z czołowych postaci w tradycji egocentryzmu uważa się czasem Rudyarda Kiplinga (1865-1936), przypisując mu nawet rolę “apologety cywilizacji misji brytyjskiej ekspansji kolonialnej” Jego słynna Ballada o ^o^SS powstała z myślą o Indiach: Oh East is East, and West is West, and never the twain shall meet I iii Earth and Sky stand presently at God's Judgement Seat But there is neither East nor West, Border, Breed nor Birth

ST0^0”R T T^ face t0 face'though ^y come from the e”^ ofthe Earth- (Tak Wschód jest Wschodem, a Zachód - Zachodem; dzieli je nigdy nie przebyta doga

Lec^ ' “w ^ zlemania z Niebem staną razem na ^ P^ “blinem Boga Lecz me ma Wschodu i

nie ma Zachodu, ni Granic, Rasy, różnic Urodzenia

Gdy staną twarzą w twarz dwaj silni ludzie, choćby nadeszli z różnych krańców Ziemi).

Kipling miał jednak w sobie niewiele z tej arogancji, którą zazwyczaj przypisywano Europejczykom jego epoki. Nie cofał się wprawdzie przed właściwą tej epoce frazeo

SpraT^ "dominacji nad P311^ i sosn^ ^ ""izszych gatunkach pozbawionych Prawa ale jednocześnie bardzo go pociągała kultura Indii - stąd jego cudowna

Księga dżungli; był też człowiekiem głęboko religijnym i pełnym pokory

The tumult and the shouting dies -The captains and the kings depart -

u George Burton Adams, Europem History: Ań Outline ofits Deyehpment Londyn-Nowy Jork 1899 s 6 4t Sd Sl" 'A B"M, owat_ /-//to^ -f^ope, Oksford 192^; przedmowa V^ 899- s- 6-R 23^23^ g' ofEast and west' The Deflnitive Ed_ tion of ^P^ Verse, Londyn 1949 Stiii stands Thine ancient sacrifice, Ań humble and a contrite heart. Lord God of Hosts, be with us yet, Lest we forget, lest we forget. (Rozgwar i krzyk pusty zamilkają. Władcy, wojownicy mrą i giną, Twe ofiary starodawne trwają: Serca komę i skruszone winą. Bądź, bądź z nami, o zastępów Boże, Byśmy, niepomni, nie szli w bezdroże) 47.

Te słowa są nieustanną przestrożą dla każdego, kto byłby skłonny zaliczyć wszystkich "zachodnich imperialistów" w poczet jednej bandy aroganckich łobuzów.

Opozycja wobec eurocentryzmu wywodzi się obecnie z czterech podstawowych źródeł. W Ameryce Pomocnej powstała wśród tego odłamu czarnej ludności (i jej po-

Rudyard Kipling, Hymn skruchy, tłum. St. Helsztyński, Poeci języka angielskiego. Warszawa 1974, t. III, s. 68. 41 I

-litycznych sympatyków), który buntuje się przeciwko systemowi edukacji zdominowanemu rzekomo przez "wartości płynące z supremacji białych", czyli, innymi słowy, opartemu na gloryfikacji kultury europejskiej. Bunt ten znalazł wyraz w ruchu czarnych muzułmanów, a w dziedzinie badań naukowych - w rozlicznych rozprawach z zakresu afrykanistyki, wymierzonych przeciwko konwencjonalnym postawom amerykańskich naukowców. Zwolennicy jego najbardziej wojowniczej odmiany stawiają sobie za cel zastąpienie eurocentryzmu afrocentryzmem - "wiarą w kluczową rolę mieszkańców Afryki w kształtowaniu historii najnowszej"48. Pogląd ten opiera się na przeświadczeniu, że europejska cywilizacja "przywłaszczyła sobie bezprawnie" prawo pierworództwa ludzkości, a zwłaszcza ludów Afryki. W świecie islamu, a szczególnie w Iranie, podobną opozycję tworzą fundamentaliści religijni, którzy uważają "Zachód" za domenę szatana. W innych częściach Trzeciego Świata hołdują jej intelektualiści, często

marksizujący, którzy poglądy eurocentryczne traktują jako nieodłączny element ideologii kapitalistycznej. W Europie stanowisko opozycji skierowanej przeciwko eurocentryzmom i jest szeroko rozpowszechnione - choć nie zawsze bywa jasno formułowane - wśród pokolenia, które zastanowiwszy się przez chwilę, poczuło się do głębi zawstydzone postawami wielu przedstawicieli poprzedniej generacji.

Jedną z możliwych dróg postępu byłoby dla historyków poświęcenie większej niż dotąd uwagi wzajemnym stosunkom ludów europejskich i nieeuropejskich. [GON-CALYEZ] Mogliby też zacząć wykorzystywać źródła nieeuropejskie do wyjaśnienia europejskich problemów. [RUS] Mogliby wreszcie starać się dokonać uczciwych porównań między Europą a jej sąsiadami - porównań, które w wielu przypadkach i pod wieloma względami nie wypadną na korzyść Europy. Przede wszystkim jednak należy złagodzić ton. Przez ostatnie sto lat postępowanie owych "plemion teutońskich" - podobnie zresztą jak postępowanie innych Europejczyków - nie dostarczało zbyt wielu powodów do dumy.

W ostatecznym rozrachunku, jak wszystkie ludzkie działania, dzieje Europy należy osądzać według ich własnych zasług. Sprawiedliwość nie pozwala ich umieścić na liście "Wielkich Ksiąg", która zawiera wszystko, co genialne, wszystkie bezwartościowe śmieci pomijając milczeniem (por. poniżej). Można na nie patrzeć z podziwem albo z obrzydzeniem, albo też z uczuciem, które jest mieszaniną obu. Optymistycznie brzmi w tym kontekście opinia pewnego Francuza: "Zbrodnia i historia Zachodu to przecież mimo wszystko nie to samo. To, co [Zachód] dał światu, znacznie przewyższa całe zło, jakie wyrządził różnym społecznościom i jednostkom"⁴⁹. Nie wszyscy byliby skłonni się z tym zgodzić.

" Molefi Kete Asante, *Afrocentricity*, Trenton-Nowy Jork 1988, s. 6, 11.

Zwolennicy afrocentryzmu bywają szczególnie napastliwi wobec czarnych amerykańskich przywódców w rodzaju W E. B. Du Boisa, którzy działali na rzecz asymilacji i integracji. "Du Bois, wykształcony na uniwersytetach berlińskim i Harvarda, który jest cytadelą zachodnich idei w Ameryce, był przesiąknięty tradycjami europejskiej nauki. (. . .) Patrząc z perspektywy eurocentryzmu, włączył się w filozoficzne prądy zachodniej Europy i stał się wyrazicielem tego samego sposobu myślenia, jaki reprezentował darwinizm, marksizm i freudyzm. Te dość materialistyczne sposoby patrzenia na życie uznawały konflikt za mechanizm postępu" (ibid. , s. 16-17).

⁴⁹* Jacques Ellul, *Trahison de l'occident*, Paryż 1975, s. 217.

Zachodnia cywilizacja

Od niemal dwustu lat historia Europy bywa utożsamiana z dziedzictwem "zachodniej cywilizacji". W efekcie powstało przekonanie, że wszystko, co "zachodnie", jest cywilizowane, a wszystko, co cywilizowane, pochodzi z Zachodu. Przez implikację -a

może po prostu na zasadzie zwykłego dopełnienia - wszystko, co jest w jakiś sposób wschodnie czy "orientalne", zwykło się uważać za gorsze lub zacofane i wobec tego niewarte uwagi. Oddziaływanie tego syndromu doskonale widać w kontekście postaw Europy wobec islamu i świata arabskiego, czyli w tradycji tzw. orientalizmu. Nietrudno jednak dowieść, że działa on równie silnie w odniesieniu do niektórych rejonów samej Europy - zwłaszcza na Wschodzie. Ogólnie rzecz biorąc, terminem "zachodnia cywilizacja" nie obejmuje się całej Europy (choć bywa, że stosuje się go w odniesieniu do części globu leżących daleko poza granicami kontynentu europejskiego).

Ci historycy, którzy najbardziej lubią uważać się za ludzi "Zachodu" - głównie Anglicy, Francuzi, Niemcy i Amerykanie - rzadko dostrzegają potrzebę opisywania przeszłości Europy jako całości. Tak jak nie widzą żadnego powodu, aby się zajmować wysuniętymi najdalej na zachód partiami Europy Zachodniej, nie uważają za stosowne rozszerzyć się nad dziejami Europy Wschodniej. Można by w nieskończoność ciągnąć listę prac, które wprawdzie nazywają się historiami "Europy" czy nawet "świata chrześcijańskiego", ale które bynajmniej nimi nie są. Niezliczone opisy "zachodniej cywilizacji" ograniczają się do tematów, które dotyczą jedynie pewnych wybranych części półwyspu. W wielu z nich nie ma Portugalii, nie ma Irlandii, Szkocji czy Walii, nie ma też Skandynawii - podobnie zresztą jak nie ma Polski, Węgier czy Czech, nie ma Bizancjum, nie ma Bałkanów, nie ma państw nadbałtyckich, nie ma Białorusi i Ukrainy, nie ma Krymu i Kaukazu. Czasem jest jakaś Rosja, a czasem nie ma. Jednym słowem, żadna definicja zachodniej cywilizacji nie pociąga za sobą uczciwej próby streszczenia dziejów Europy. "Zachód" można definiować na różne sposoby, ale na pewno nie jest to po prostu synonim "zachodniej Europy"⁵⁰. To bardzo dziwne zjawisko. U jego podstaw leży chyba przekonanie, że historycy Europy mogą zachowywać się jak producenci sera Gruyere, w którym sera jest tyle samo co dziur.

Przykładów są setki. W tym miejscu przytoczymy zaledwie kilka z nich. Za standardowe wprowadzenie do tematu uważano przez długie lata Historię średniowiecznej Europy pióra jednego z wybitnych oksfordzkich wykładowców. Zrozumiałe jest zatem zdziwienie czytelnika, który z lektury wstępu dowiaduje się, że treść dzieła nie odpowiada jego tytułowi: Starając się o utrzymanie ciągłości tematycznej (. . .) dopuściłem się zapewne zbyt wielu uproszczeń (. . .) Historia średniowiecznego Bizancjum tak bardzo się różni w ogólnej tonacji od historii zachodniej Europy, że wydawało mi się rozsądniejsze nie przedstawiać żadnego systematycznego jej zarysu; nie czuję się zresztą kompetentny do podejmowania takiego zadania. Nie mówię w ogóle

⁵⁰ W swojej książce *History of Western Civilization: A Handbook*, wyd. 6, Chicago 1986; wyd. I 1949 - jako dodatek do 9-tomowej serii *University of Chicago Readings in Western Civilization*, H. W. McNeill używa zamiennie terminów "zachodnia cywilizacja", "cywilizacja zachodniej Europy", "cywilizacja europejska", "nasza cywilizacja" i "historia europejska". Wprowadza zasadniczy podział na "cywilizację klasyczną" i -licząc od ok. 900 r. n. e. - "cywilizację europejską", którą utożsamia z "zachodnim chrześcijaństwem"

(s. V-VII, 243-248).

o historii średniowiecznej Rosji, która jest nader odległa od wątków, jakimi zamierzam się zająć; zapewne również o Hiszpanii mówię mniej, niż należałoby powiedzieć⁵.

W gruncie rzeczy, przedmiot książki został zdefiniowany jako “zachodnia Europa (chrześcijaństwo łacińskie), ponieważ oba te terminy są mniej więcej analogiczne”⁵². Można by zatem sądzić, że wszystko byłoby w porządku, gdyby książce nadać tytuł odpowiadający jej zawartości. Mogłaby to być na przykład “Historia średniowiecznej Europy Zachodniej” albo “Historia Kościoła zachodniego w czasach średniowiecza”. Lektura pokazuje jednak, że autor nie bardzo się stara o pełny opis nawet z jego ograniczeniem do obszaru wpływów Kościoła zachodniego: nie wspomina, na przykład, ani o Irlandii, ani o Walii. Królestwo Polski i Litwy pod rządami Jagiellonów, które w późniejszym okresie omawianej epoki było na pewno największym krajem rzymskokatolickim w Europie, doczekało się dwóch przelotnych wzmianek. Pierwsza dotyczy polityki cesarza Niemiec Ottona III, druga - przysięgi wierności składanej przez Krzyżaków. Potężnemu wielonarodowościowemu królestwu Węgier, które rozciągało się od Adriatyku po Siedmiogród, poświęcono o wiele mniej uwagi niż Bizancjum i Grecji, które zostały a priori wyłączone poza nawias. Książka ma wiele zalet. Ale -jak wiele innych - ogranicza się do przedstawienia wybranych wątków dotyczących uprzywilejowanych fragmentów jednej z części Europy.

Bardzo popularny Handbook to the History of Western Civilization (“Podręcznik historii zachodniej cywilizacji”) jest skonstruowany według tej samej dziwnej zasady. Najobszerniejsza z trzech części. Cywilizacja europejska (od ok. 900 r. n. e. po dzień dzisiejszy), zaczyna się od rozdziału zatytułowanego Położenie geograficzne obszaru zachodniej cywilizacji, gdzie wyjaśnia się, w jaki sposób “przejścia od cywilizacji wschodniej do klasycznej oraz od cywilizacji klasycznej do europejskiej za każdym razem oznaczały przesunięcie ku peryferiom starszych społeczności”. “Pierwotną ojczyznę cywilizacji europejskiej” opisano jako równinę “ciągnącą się od Pirenejów (. . .) w głąb Rosji”, oddzieloną od “obszarów śródziemnomorskich” “nieregularną zaporą łańcuchów górskich”. Natomiast w dalszych rozdziałach nie podejmuje się żadnych prób choćby zarysowania dziejów owej ojczyzny. Byłe tereny cesarstwa rzymskiego “zostały podzielone między trzy cywilizacje: islam, Kościół prawosławny i Kościół zachodni”. Po tym stwierdzeniu nie następuje jednak żadna systematyczna analiza owego troistego podziału w łonie Europy. Pogańskiej Skandynawii poświęcono jedno zdanie, natomiast ani słowem nie wspomniano o innych pogańskich krajach, które zostały później schryścianizowane. W książce znalazł się niewielki podrozdział o Ludach zachodniej Europy we wczesnych epokach dziejów (s. 129), w którym mówi się także o jakichś bliżej nie sprecyzowanych “plemionach indoeuropejskich”, nie ma natomiast ani słowa na temat ludów zamieszkujących Europę Wschodnią- w jakimkolwiek okresie. Tu i ówdzie można napotkać wzmianki o “ludach słowiańskich” czy “ludach mówiących słowiańskimi językami”, nigdzie natomiast nie wspomina się o tym, że to one tworzyły największą z

licznych grup plemion indoeuropejskich na terenie Europy. Są obszerne rozdziały traktujące o "Kościele zachodnim w wiekach X-XV", nie ma natomiast ani jednego rozdziału o Kościele wschodnim. Ustępy odnoszące się

51 Maurice Keen, *The Pelican History of Medieval Europe*, Londyn 1969, s. 9.

52 Ibid. , s. 12.

do "ekspansji Europy" opowiadają albo o kolonizacji niemieckiej, albo o wyprawach podróżników i odkrywców poza granice Europy. W dwóch zdaniach nieoczekiwanie informuje się czytelnika, że w XIV wieku w skład Kościoła zachodniego wchodziły, o dziwo, "Skandynawia, państwa nadbałtyckie, Polska, Litwa i Węgry" (s. 345). Brak jednak dalszych szczegółów na ten temat. Najobszerniejszy ze wszystkich rozdziałów, zatytułowany świat nowożytny od roku 1500 po dzień dzisiejszy, zajmuje się wyłącznie sprawami odartymi ze wszystkich "wschodnich" elementów - aż do momentu, kiedy pojawia się Rosja (i tylko Rosja), niejako już gotowa, pod rządami Piotra Wielkiego. Od tego czasu Rosja ma już najwyraźniej status pełnoprawnego członka Zachodu. Autor z góry przeprasza za "wprowadzone przez siebie arbitralne zasady porządkowania i doboru materiału". Nie tłumaczy jednak niestety, jakie mianowicie są te zasady⁵³.

Kolejnym produktem tej samej szkoły chicagowskiej jest "Lista Wielkich Ksiąg". Sprawa polega na sporządzaniu kluczowej listy autorów i dzieł, uznanych za niezbędne do zrozumienia, czym jest zachodnia cywilizacja. Pomysł zrodził się w 1921 roku na Columbia University; po roku 1930 przejęło go Chicago, a następnie stał się standardowym modelem uniwersyteckich kursów historii w całych Stanach Zjednoczonych. Trudno oczekiwać, że autorzy takiej listy będą traktować dokładnie w taki sam sposób wszystkie regiony i wszystkie kultury Europy. Ale uprzedzenia i preferencje są widoczne gołym okiem. Na ogólną liczbę 151 nazwisk, na uzupełnionej i poprawionej liście znalazło się 49 autorów angielskich lub amerykańskich, 27 Francuzów, 20 Niemców, 15 Greków z epoki klasycznej, 9 reprezentantów piśmiennictwa starożytnego Rzymu, 6 Rosjan, 4 Skandynawów, 3 Hiszpanów, 3 reprezentantów wczesnej kultury włoskiej, 3 Irlandczyków, 3 Szkotów i 3 przedstawicieli Europy Wschodniej (-por. Dodatek III, /3) 54.

Historycy teorii politycznych przejawiają często taką samą stronniczość. Na przykład, zazwyczaj klasyfikuje się europejski nacjonalizm jako kontrast między nacjonalizmem "wschodnim" i "zachodnim". Pewien wybitny naukowiec oxfordzki, który podkreśla, że korzenie nacjonalizmu tkwią w kulturze, następująco uzasadnia własną wersję tego schematu: Nacjonalizm, który nazywam wschodnim, kwitł wśród Słowian - podobnie jak w Afryce i Azji, a (. . .) także w Ameryce Żacińskiej. Nie mógłbym go nazwać "nieeuropejskim", i sądzę, że nazwa "wschodni" najlepiej oddaje fakt, że najwcześniej pojawił się on na wschód od Europy Zachodniej⁵⁵.

Następnie objaśnia swój pogląd na nacjonalizm zachodni, odwołując się do Niemców i Włochów, których uznaje - w początkowym okresie powstawania nacjonalizmu pod koniec XVIII wieku - za "dobrze wyposażonych kulturowo":

53 W. H. McNeill, op. cit. , s. 672. "" J. Mortimer Adier, *Great Books, Past and Present*, w: *Reforming Education: The Opening of the American Mind*, wyd. G. van Doren, Nowy Jork 1988, s. 318-350.

Patrz także: Harold Bloom, *The Western Canon: The Books and School of the Age*, Nowy Jork 1994. " J. Plamenatz, *Two Types of Nationalism*, w: E. Kamenka (wyd.), *Nationalism: The Nature and Evolution of an Idea*, Nowy Jork 1976, s. 23-36.

Mieli języki przystosowane do (. . .) potrzeb świadomie postępowej cywilizacji, do jakiej należeli. Mieli uniwersytety i szkoły, gdzie uczono umiejętności cenionych przez tę cywilizację. Mieli (. . .) filozofów, uczonych, artystów i poetów (. . .) o światowej sławie. Mieli lekarzy, prawników i przedstawicieli innych profesji reprezentujących bardzo wysoki poziom zawodowy (. . .). Aby dorównać Anglikom i Francuzom, musieli wzbogacić swoje kulturowe wyposażenie, przyswajając sobie to, co było im obce. (. . .) W ich własnym przeświadczeniu ich najpilniejszą potrzebą było utworzenie własnych państw etnicznych. Przypadek Słowian, a później także mieszkańców Azji i Afryki, przedstawiał się całkowicie odmiennie⁵⁶.

Trudno sobie wyobrazić bardziej wypaczony komentarz na temat geografii i chronologii dziejów kultury europejskiej. Okazuje się na przykład, że rozważania na temat "Słowian" dotyczą wyłącznie Czechów, Słowaków, Słoweńców, Serbów i Chorwatów. Nie ma ani jednego słowa o żadnym z trzech największych narodów słowiańskich - Rosjanach, Ukraińcach i Polakach, których historyczne doświadczenia w sposób oczywisty tej analizie przeczą. Rodzi się pytanie, kim, czym i gdzie byli Słowianie dla pana profesora Plamenatza? Czyżby wschodnią Europę zamieszkiwali wyłącznie Słowianie? Czyżby ani Polacy, ani Czesi, ani Serbowie nie odczuwali palącej potrzeby utworzenia własnego państwa? Czyżby Polacy nie stworzyli języka, który był narzędziem polityki i wysoko rozwiniętej kultury wcześniej, niż uczynili to Niemcy? Czy uniwersytety w Pradze (1348) i Krakowie (1364) należą do "Wschodu"? Czy Kopernik studiował w Oksfordzie?

Tak się składa, że istnieje szereg argumentów, które przemawiają za typologią nacjonalizmów opartą na kryterium różnic w tempie rozwoju kulturowego i odmiennych korelacji między narodowością i państwowością. Nie ma natomiast najmniejszego powodu, aby im przyklejać etykiety w rodzaju "wschodni" czy "zachodni". A jeśli się to już zrobi, okazuje się, że najlepszym kandydatem do tytułu nacjonalizmu w stylu wschodnim jest nacjonalizm z najdalszych zachodnich krańców Europy Zachodniej, a mianowicie z Irlandii. Jak bowiem powszechnie wiadomo, Irlandczycy są typowym wytworem Europy Wschodniej.

Kwestionując ramy, w których tak często zamyka się europejską historię i kulturę, nie

należy zatem jednocześnie stawiać pod znakiem zapytania wartości samego przedstawianego przez historyków materiału. Chodzi po prostu o to, żeby ustalić, dlaczego te ramy zostały tak dziwnie nakreślone. Gdyby podręczniki anatomii pisano z taką samą dbałością o strukturę, oglądalibyśmy w nich stwory zjedną półkulą mózgu, jednym okiem, jedną ręką, jednym płucem i jedną nogą.

Chronologia przedmiotu także jest pouczająca. Pojęcie "Zachodu" jest stare jak sami starożytni Grecy, którzy Wolną Helladę uważali za przeciwieństwo zdominowanych przez Persję despotycznych rządów na Wschodzie. W czasach nowożytnych przejmowali je kolejni rzecznicy takich czy innych interesów politycznych, którzy pragnęli umocnić własną tożsamość, jednocześnie odcinając się od sąsiadów. W efekcie powstało wielkie nawarstwienie znaczeń i konotacji, które narastały przez stulecia. Można mówić o kilkunastu podstawowych wariantach: Cesarstwo rzymskie, mimo że jego granice sięgały daleko poza granice Półwyspu Europejskiego, pozostawiło na rozwoju Europy niezatarte piętno. Do dziś istnieje

"_ ihid. , s. 29-30.

wyraźna różnica między krajami, które niegdyś stanowiły integralną część cesarstwa -jak Francja czy Hiszpania - a tymi, które nigdy nie znalazły się w zasięgu Rzymian -jak na przykład Szwecja czy Polska. W tym kontekście pojęcie "Zachodu" zaczęto kojarzyć z tymi częściami Europy, które mogą sobie rościć pretensje do rzymskiego dziedzictwa -w odróżnieniu od tych, które nie mają podstaw do takich roszczeń (por. mapa 3).

Cywilizacja chrześcijańska, której zasadnicze fundamenty ustaliły się w Europie, poczynając od VII wieku, była definiowana na podstawie granicy religijnej z islamem (por. rozdz. IV). Domena chrześcijaństwa była Zachodem, domena islamu - Wschodem.

Świat katolicki budowano, opierając się na odrębnych tradycjach Kościołów rzymsko- i greckokatolickiego, zwłaszcza po schizmie z 1054 roku, oraz na kryterium dominacji łaciny jako powszechnie używanego języka. W tej wersji "Zachód" oznaczał tyle co "katolicyzm", a występujący często rozdział między władzą kościelną i władzą świecką ułatwił powstanie kilku kluczowych ruchów nonkonformistycznych: prądów odrodzenia i reformacji, rewolucji w dziedzinie nauk ścisłych, i wreszcie oświecenia (por. rozdz. VII). Żaden z tych ruchów nie znalazł wczesnego oddźwięku w świecie prawosławnym.

Protestantyzm nadał zachodniej cywilizacji nowe znaczenie, ogniskując ją wokół grupy państw Europy Północno-Zachodniej, które w XVI wieku wymknęły się spod kontroli Kościoła katolickiego. Dramatycznemu upadkowi takich katolickich potęg jak Hiszpania czy Polska towarzyszył rozwój Zjednoczonych Prowincji, Anglii, a później także Prus, gdzie silną flotę i armię wspierał imponujący postęp gospodarczy i techniczny.

Francuski wariant zachodniej cywilizacji nabrał znaczenia w wiekach XVII i XVIII. Znalazł

on wyraz w świeckiej filozofii oświecenia i w ideałach rewolucji 1789 roku. Oba wydarzenia wywarły trwały wpływ na bieg historii. Język francuski przejęły wykształcone elity Niemiec i Europy Wschodniej, nadając mu jeszcze szerszy zasięg niż ten, jakim niegdyś cieszyła się łacina.

Wariant imperialistyczny zachodniej cywilizacji opierał się na nieograniczonej pewności siebie czołowych imperiów świata, związanej z długim okresem pokoju w Europie przed 1914 rokiem. Podsycala ją wiara w dane od Boga prawo "ras imperialnych" do rządzenia innymi, z pozycji własnej wyższej kultury, w ramach własnych oświeconych systemów politycznych, z rzekomymi wyżyn własnego rozwoju społecznego i gospodarczego. Oczywiście przywódcami były tu Niemcy, Anglia i Francja, które potrafiły narzucić pozostałym własne uprzedzenia. Inni pomniejsi właściciele imperiów - Portugalia czy Holandia - pełnili rolę drugoplanowych graczy w europejskiej grze. Rosja i Austria były potężnymi mocarstwami imperialistycznymi, ale zabrakło im innych istotnych cech. Członkowie zachodniego klubu bogatych imperialistów odznaczał się bowiem rozwiniętą gospodarką przemysłową oraz wysoko zorganizowanymi systemami zarządzania, podczas gdy na Wschodzie mieszkaly społeczności chłopskie i narody pozbawione własnych państw, a rządziła brutalna autokracja.

49 Wariant marksistowski stanowił lustrzane odbicie imperialistycznego. Marks i Engels przyjęli założenie, że imperialistyczne kraje Europy Zachodniej stoją na wyższym poziomie rozwoju. Równocześnie jednak wierzyli, iż przedwczesny rozwój Zachodu doprowadzi do szybkiej dekadencji i do rewolucji. W ich własnej epoce te opinie nie miały większego znaczenia, natomiast z czasem znacznie zyskały na doniosłości dzięki temu, że imperium sowieckie nieoczekiwanie przyjęło marksizm-leninizm jako swoją oficjalną doktrynę.

Pierwszy niemiecki wariant zachodniej cywilizacji wykrystalizował się wraz z początkiem pierwszej wojny światowej. Opierał się na zasadzie niemieckiej dominacji w Mitteleuropie (Europie Środkowej), a zwłaszcza w Austrii, na nadziei na militarną klęskę Francji i Rosji oraz na wizji przyszłej wielkości, która stanie się wspólnym udziałem Niemiec i potęg anglosaskich. Zwolennicy tego wariantu nie mieli żadnych wątpliwości co do cywilizacyjnej misji Niemiec w Europie Wschodniej, a rywalizacja z Francją oraz odrzucenie liberalizmu i "idei roku 1789" legły u podstaw rozróżnienia między cywilizacją okcydentalną (abendlich) i zachodnią (westlich). Polityczna formuła tego schematu kojarzy się najsilniej z nazwiskiem Friedricha Naumanna. Kres tej koncepcji przypieczętowała klęska Niemiec z 1918 roku, a jej zgon opłakiwał Spengler w swoim *Der Untergang des Abendlandes* (1918-1922). W sferze kultury świeckiej etos Mitteleuropy wiele zawdzięczał napływowi silnego elementu żydowskiego, który odwrócił się od Wschodu i którego językowa i kulturowa asymilacja w Niemczech przypadła na szczytowy okres rozkwitu imperialistycznych ambicji Niemiec. [WIENER WELT]

Wariant WA S P57 pojawił się jako wynik wspólnoty interesów Stanów Zjednoczonych i

imperium brytyjskiego, która stała się widoczna w okresie pierwszej wojny światowej. U jego podstaw leżały: anglofilskie skłonności ówczesnej elity amerykańskiej, wspólna tradycja protestantyzmu, wspólna zasada rządów parlamentarnych i prawo powszechne, opozycja wobec hegemonii Niemiec w Europie, nadzieje na szczególne partnerstwo strategiczne i wreszcie prymat języka angielskiego, który już wkrótce miał sobie zdobyć status podstawowego narzędzia komunikacji międzynarodowej. Mimo pogardy Ameryki dla tradycyjnych form imperializmu wariant ten zakładał, że USA są równorzędnym partnerem europejskich potęg imperialistycznych. Najoczywistszymi pozostałymi przez zwolenników tego wariantu pomnikami kultury są wspomniany już projekt "Listy Wielkich Ksiąg" oraz przejęcie przez amerykańską firmę wydawniczą wydawnictwa Encyclopaedia Britannica. Jego konsekwencje strategiczne sformułował między innymi "ojciec geopolityki" Sir Halford Mackinder⁵⁸, a jednym z pierwszych wydarzeń politycznych, które dały mu wyraz, była konferencja waszyngtońska z 1922 roku. Odrodził się z całą mocą po powrocie USA do Europy w 1941 roku oraz po podpisaniu Karty Atlantyckiej. Swoim zasięgiem obejmował

57 WASP: "White Anglo-Saxon Protestant", czyli "biały Anglosas wyznania protestanckiego": określenie członków grupy społecznej i kulturowej dominującej w Ameryce w okresie powstawania Stanów Zjednoczonych w ich obecnym kształcie (przyp. tłum.).

58 Halford Mackinder, *Democratic Ideas and Reality*, Londyn 1919, zwł. *The Round World and the Winning of the Peace*, "Foreign Affairs", 21, 1943, s. 595-605.

cały świat, ogniskując się wokół "środkowoatlantyckiego" centrum. Jego nieuchronny zmierzch nastąpił wraz z upadkiem imperium brytyjskiego i rozwojem interesów amerykańskich na Pacyfiku. Pozostawił jednak Wielkiej Brytanii spadek w postaci owych "szczególnych stosunków", które stały się pomocą dla NATO, hamując jednocześnie proces zjednoczenia Europy; stał się też inspiracją dla charakterystycznego "alianckiego schematu historii", który miał niepodzielnie panować przez resztę XX wieku (por. niżej).

Drugi wariant niemiecki, w formie stworzonej przez faszystów, przywracał do życia wiele elementów pierwszego, jednocześnie wprowadzając własne uzupełnienia. Zestaw składników oryginalnych - dotyczących kwestii wojskowych i strategicznych - wzbogacił się o "aryjski" rasizm, wielkoniemiecki nacjonalizm, pogańską mitologię i antybolszewizm. Wariant ten legł u podstaw drugiej próby zdobycia supremacji w Europie, którą Niemcy podjęły w 1933 roku i która zakończyła się wśród ruin roku 1945. Jednoznacznie wykluczał Żydów.

Amerykański wariant zachodniej cywilizacji wykrystalizował się po drugiej wojnie światowej wokół konstelacji państw, które zaakceptowały przewodnią rolę USA i które hołdowały amerykańskim ideałom demokracji i kapitalizmu. Zrodził się z wcześniejszego wariantu anglosaskiego, ale z czasem wyrósł ponad swoje europejskie początki. Dziś nie

opiera się już ani na supremacji WASP-ów w społeczeństwie amerykańskim, ani też na kluczowej roli Wielkiej Brytanii jako amerykańskiego agenta w Europie. W gruncie rzeczy, jego środek ciężkości szybko przesunął się z regionu "środkowoatlantyckiego" w rejon "wybrzeży Pacyfiku". Poza członkami NATO w Europie Zachodniej do jego rzeczników należą takie "kraje zachodnie", jak Japonia, Korea Południowa, Filipiny, Afryka Południowa i Izrael, ba - nawet Egipt, Syria i Arabia Saudyjska. Przez czterdzieści lat zimnej wojny pożywką dla tego prądu był strach przed zagrażającym światu komunizmem. Powstaje pytanie, jak długo jeszcze będzie używał nazwy "Zachód".

Eurowariant zachodniej cywilizacji wyłonił się pod koniec lat czterdziestych jako wynik prób utworzenia nowej wspólnoty (zachodnio) europejskiej. Jego filarami były żelazna kurtyna, pojednanie Francji z Niemcami, rezygnacja z zamorskich imperiów, materialny dobrobyt EWG oraz chęć ograniczenia "anglosaskich" wpływów. Z przeszłości przywoływał postać Karola Wielkiego, a jego wizją przyszłości była federalna Europa, zjednoczona pod rządami państw założycielskich. Gdyby zasadnicza działalność wspólnoty miała się ograniczyć do sfery gospodarczej, wariant ten dałoby się pogodzić z amerykańską wizją Zachodu lub z kierowanym przez Stany Zjednoczone paktem NATO, który zapewniałby jej obronę. Ale przystąpienie do wspólnoty Zjednoczonego Królestwa, koniec żelaznej kurtyny, plany otworzenia ściślejszej unii politycznej i monetarnej oraz perspektywa rozszerzenia granic wspólnoty na wschód spowodowały głęboki kryzys, zarówno w dziedzinie określenia własnej tożsamości, jak i zamiarów.

Ze wszystkich powyższych przykładów wynika, że "zachodnia cywilizacja" to przede wszystkim zlepek konstrukcji myślowych, które powstawały w celu propagowania interesów swoich twórców. To produkt skomplikowanych wprawek w ideologii, niezliczonych prób samookreślenia, wyszukanych ćwiczeń w uprawianiu propagandy kulturowej. Rzecznicy takiej czy innej koncepcji mogą jej przypisywać wszystkie niemal możliwe definicje. Elastyczne granice geograficzne mogą zależeć od granic religijnych, od wymogów zarówno liberalizmu, jak i imperializmu, od nierównomiernego rozwoju modernizacji, od podziałów spowodowanych przez wojny światowe i rewolucję w Rosji, a także od egocentrycznych wizji francuskich philosophes, pruskich historyków lub brytyjskich i amerykańskich mężów stanu i publicystów, z których każdy miał swoje własne powody, aby lekceważyć "Wschód" lub wręcz odnosić się do niego z pogardą. W swojej ostatniej fazie pojęcie to znacznie się umocniło na skutek fizycznego podziału Europy w latach od 1947-1948 do 1991.

Stając u progu XXI wieku, ma się prawo zapytać, czyim interesom będzie służyć w przyszłości.

Wciąż powraca pewien określony układ założeń. Założenie pierwsze brzmi, że Zachód i Wschód - bez względu na definicję - mają ze sobą niewiele, lub zgoła nic, wspólnego. Z drugiego wynika, że podział Europy usprawiedliwiają naturalne i niemożliwe do zniwelowania różnice; według trzeciego. Zachód jest lepszy; według czwartego wreszcie

- tylko Zachód zasługuje na miano "Europy". Założenia geograficzne opierają się na wybranych konstrukcjach myślowych o jawnie politycznym charakterze. Tak więc w każdym z wariantów zachodniej cywilizacji dostrzega się takie lub inne bardzo ważne jądro i takie lub inne mniej ważne peryferie. W centrum zainteresowania zawsze znajdują się wielkie potęgi. Natomiast mocarstwa chylące się do upadku, mniejsze państwa, narody pozbawione państw, małe kultury i słabe systemy gospodarcze nie zasługują na uwagę, nawet jeśli zajmują sporą część sceny, na której rozgrywają się wydarzenia.

Pożądaný efekt powstaje w wyniku zastosowania czterech mechanizmów. Otóż stosując redukcję, można skondensować historię Europy tak, aby powstała opowieść ilustrująca powstawanie wątków, które są najistotniejsze dla problematyki współczesnej. Stosując metodę eliminacji, można usunąć wszelkie sprzeczności. Dzięki anachronizmom można przedstawić fakty pogrupowane w kategorie i dać do zrozumienia, że współczesna kategoryzacja jest niezmiennym i stałym elementem sceny historycznej. Wreszcie, używając języka bogatego w emfazę i wyrazy entuzjazmu, można udzielić czytelnikowi wskazówek, co powinien chwalić, a co opłakiwać. Są to normalne mechanizmy propagandy. Umniejszają znaczenie różnorodności i zmienności układów elementów, które składają się na historię Europy; wykluczają interpretację, jaką sugeruje pełny zapis dziejów; zmieniają nieświadomych rzeczy czytelników w towarzystwo wzajemnej adoracji.

Szczególnie zdradliwy jest anachronizm. Przyjmując nietrwale współczesne podziały - na przykład żelazną kurtynę - za punkt odniesienia dla formułowania trwałej definicji "Zachodu" lub "Wschodu", z konieczności zniekształca się opis Europy wcześniejszych okresów. Polskę usuwa się jednym cięciem z odrodzenia, Węgry - z reformacji, Czechy - z uprzemysłowienia, Grecję - z relacji z osmańską Turcją. Mówiąc bardziej serio, wielką część Europy pozbawia się w ten sposób jej rzeczywistej historycznej osobowości, co ma z kolei kapitalny wpływ na błędy w ocenie dyplomatów, ludzi interesu i świata nauki. Rejestr zdobyczy historii Europy, które propagatorzy zachodniej cywilizacji podkreślają z takim naciskiem, mógłby łatwo okazać się inny dla każdego kompilatora. Patrząc z perspektywy schyłku XX wieku, wielu historyków wymieniłoby zapewne tolerancję religijną, prawa człowieka, rządy demokratyczne, praworządność, tradycję naukową, modernizację społeczną, pluralizm kulturowy, gospodarkę wolnorynkową oraz najwyższe wartości chrześcijańskie - litość, miłosierdzie, poszanowanie jednostki ludzkiej. Można by dyskutować nad pytaniem, w jakiej mierze wszystkie te elementy stanowią cechy charakterystyczne dla przeszłości Europy. Nietrudno byłoby też sporządzić analogiczny rejestr, który zaczynałby się od prześladowań religijnych i kończył na pogardzie dla ludzkiego życia w reżimach totalitarnych.

Podstawowe roszczenia do supremacji w Europie niewątpliwie rodziły się na Zachodzie, nie należy jednak zapominać, że nie brakowało analogicznych pretensji przychodzących ze Wschodu. Tak jak Niemcy występowały niegdyś przeciwko francuskiemu oświeceniu. Kościół prawosławny. Imperium Rosyjskie, ruchy pansławistyczne i Związek Radziecki

występowały przeciwko potężniejszemu od nich Zachodowi, tworząc teorie, w myśl których właśnie do nich miały należeć prawda i przyszłość. Wielokrotnie podkreślano, że Zachód jest wprawdzie potężny i bogaty, ale za to Wschód jest wolny od moralnego i ideologicznego zepsucia.

W ostatnich latach rządów komunistycznych w Europie Wschodniej dysydenci intelektualni stworzyli własny wariant tego tematu. Grubą kreską oddzielili reżimy polityczne państw bloku sowieckiego od przekonań zamieszkujących je ludzi. Czuli się mniej zarażeni bezmyślnym materializmem Zachodu i utrzymywali, że komunistyczny ucisk umocnił w nich przywiązanie do tradycji kultury europejskiej. Z utęsknieniem wyglądali czasów, kiedy – w granicach zjednoczonej Europy - będą mogli wymienić swoją "europejskość" na zachodnią żywność i technologię. Oto kolejne ćwiczenie w myśleniu życzeniowym.

Gdy się próbuje definiować różnice między pojęciem zachodniej cywilizacji i pojęciem historii Europy, niełatwo przychodzi oddzielić złudzenia od rzeczywistości. Odkrywszy przyczyny kolejnych zniekształceń pojęcia "zachodnia cywilizacja", historyk musi je czymś zastąpić. Rozwiązania należałoby chyba szukać w dążeniu do ujęcia całościowego: trzeba pisać o Europie Pomocnej, Wschodniej, Zachodniej i Południowej; trzeba mieć na względzie wszystkie aspekty ludzkiego życia; trzeba opisywać to, co godne podziwu, to, co godne pożałowania, i to, co banalne.

Jednak mimo wszystko żaden z historyków nie zaprzeczy, że na mapie widnieje wiele autentycznych i istotnych granic, które sprzyjają dzieleniu Europy na "Zachód" i "Wschód". Najtrwalszą z tych granic jest zapewne linia demarkacyjna oddzielająca chrześcijaństwo katolickie (rzymskie) od prawosławnego (greckiego). Utrzymuje się ona niezmiennie od najwcześniejszych stuleci naszej ery. Jak pokazały wydarzenia towarzyszące rozpadowi Jugosławii, w latach dziewięćdziesiątych naszego stulecia jest nadal potężnym czynnikiem historii. Ale nie brak i innych. Jest rzymski limes - granica oddzielająca obszar wpływów Rzymu od terenów, do których te wpływy nie dotarły. Istnieje granica dzieląca cesarstwo zachodniorzymskie od cesarstwa wschodniorzymskiego. W odniesieniu do mniej odległych czasów istnieje także granica osmańska, odcinająca tereny Bałkanów, które przez długie stulecia pozostawały pod panowaniem muzułmanów. Wreszcie - w czasach najnowszych - do 1989 roku istniała żelazna kurtyna (por. mapa 3).

Mniej oczywiste są podziały wprowadzane przez adeptów nauk społecznych na podstawie kryteriów pochodzących z uprawianych przez nich dyscyplin. Tak na przykład historycy ekonomii widzą linię demarkacyjną oddzielającą uprzemysłowione kraje Zachodu od rolniczych społeczeństw Wschodu. [CAPITALIST AGRICULTURE] Antropolodzy wytyczają granicę biegnącą wzdłuż linii Petersburg-Triest, która rzekomo oddziela strefę rodziny nuklearnej od strefy rodziny peryferycznej. [ZADRUGA] Historycy prawa rysują linię oddzielającą kraje, które przyjęły taką czy inną formę prawa

rzymskiego, od ziem, które tego prawa nie przyjęły. Specjaliści w dziedzinie historii politycznej podkreślają znaczenie granicy oddzielającej kraje o tradycji liberalno-demokratycznej od państw, które takiej tradycji nie mają. Jak już powiedzieliśmy, reprezentanci nauk politycznych znaleźli także linię demarkacyjną dzielącą "zachodnie" formy nacjonalizmu od "wschodnich"⁵⁹.

Wszystkie te linie - prawdziwe lub wymaginowane - wywarły głęboki wpływ zarówno na sposób pojmowania historii Europy, jak i na sposób jej przedstawiania. Jest to wpływ tak silny, że niektórzy komentatorzy mówią lekceważąco o "białej Europie" na Zachodzie i "czarnej Europie" na Wschodzie. Podział Europy na dwie odrębne połowy nie jest więc tylko czystym wytworem wyobraźni. Mimo to należy z naciskiem podkreślić, że podział na Zachód i Wschód nigdy nie był ustalony raz na zawsze. Ponadto nie uwzględnia on wielu innych równie istotnych podziałów. Pomija wszystkie doniosłe różnice, jakie występują zarówno w obrębie "Zachodu", jak i "Wschodu", oraz całkowicie ignoruje silnie ugruntowany historyczny rozdział między Pomocą i Południem. Wziąwszy pod uwagę pełny wachlarz czynników, każdy odpowiedzialny historyk czy geograf doszedłby zapewne do przekonania, że Europę należy podzielić nie na dwie części, ale przynajmniej na pięć czy sześć.

Żaden kompetentny historyk nie zaprzeczy także, iż mimo wszystkich masek, które wkładała, Europa zawsze miała takie czy inne centralnie usytuowane jądro i szereg rozległych peryferii. Zamieszkujące ją ludy wędrowały wzdłuż i wszerz kontynentu, wypuszczając się daleko poza jego geograficzne granice, i można by się nie bez racji upierać, że granice peryferii Europy biegną dziś wzdłuż linii łączącej San Francisco, Buenos Aires, Kapsztad, Sydney i Władywostok. Natomiast znów brak prostej definicji owego jądra. Różne dyscypliny proponują różne analizy. Jako kryterium przyjmowano geograficzne granice Półwyspu Europejskiego, etniczne dziedzictwo europejskiego odłamu ludów indoeuropejskich, spuściznę kulturalną chrześcijaństwa, wspólnotę europejską wyrosłą z "porozumienia europejskiego" czy wreszcie - w przypadku ekonomistów - proces rozwoju światowej gospodarki.

Podjmując zadanie całościowego ujęcia tematu, należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że każda z tych definicji zawiera wiele elementów regionalnych. Bez względu na to, jak się zdefiniuje owo jądro i gdzie zostanie ono usytuowane, zawsze jako punkt odniesienia wystąpi Ebro, Dunaj i Wołga, ale także Rodan i Ren; Bałtyk i Morze Czarne, ale także Atlantyk i Morze Śródziemne; Bałtowie i Słowianie, ale także Germanie i Celtowie; Grecy, ale i Latynowie; chłopstwo, ale także proletariat. Mimo dzie-

⁵⁹ Dr Plamenatz nie był w tym stanowisku osamotniony. Por. rozdz. X, przyp. 21.

-lących je różnic poszczególne rejony Europy mają ze sobą bardzo wiele wspólnego. Wszystkie są zamieszkane przez ludy o kulturze głównie indoeuropejskiej, w większości spokrewnione ze sobą pod względem rasy. Łączy je wspólne dziedzictwo

chrześcijaństwa. Wiążą je wszelkiego rodzaju stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne; pokrywają się też sfery ich działań. Pomimo wewnętrznych antagonizmów żywią takie same obawy i niepokoje wobec wpływów z zewnątrz - z Ameryki, z Afryki czy z Azji. Ich fundamentalna jedność jest równie oczywista jak ich ewidentna różnorodność.

Dogmat o supremacji Zachodu jest jednym z tych, które mają rację bytu tylko w pewnych okresach historii. Nie znajduje, na przykład, zastosowania w odniesieniu do czasów dawniejszych, kiedy poziom cywilizacji Bizancjum pod każdym względem przewyższał cywilizację imperium Karola Wielkiego (co zresztą tłumaczy, dlaczego tak często Bizancjum bywa pomijane). Dawał się natomiast odnieść do licznych aspektów historii okresów późniejszych, kiedy Zachód był bez wątpienia bogatszy i potężniejszy od Wschodu. Wielu analityków utrzymuje jednak, że zbrodnicze postępowanie ludzi Zachodu w XX wieku unicestwiło moralne podstawy do wszelkich wcześniejszych roszczeń tego rodzaju.

Prawa do nazwy "Europa" - podobnie jak prawa do wcześniejszej etykiety "chrześcijaństwo" - nie może sobie zatem przywłaszczyć żadna z części kontynentu. Europa Wschodnia nie jest mniej europejska tylko dlatego, że jest uboga, słabiej rozwinięta czy rządzona przez tyranów. Przeciwnie, właśnie dlatego że tak wielu rzeczy ją pozbawiono, stała się pod wieloma względami bardziej europejska i mocniej przywiązana do wartości, które bogaci mieszkańcy Zachodu skłonni są uznawać za oczywiste i same przez się zrozumiałe. Nie można także odrzucać Europy Wschodniej dlatego, że jest "inna". Wszystkie kraje Europy są "inne". Wszystkie kraje Europy Zachodniej są "inne". Nad przepaściami różnic wznoszą się mosty podobieństw. Polska, na przykład, bardzo się różni od Niemiec czy Wielkiej Brytanii, ale historyczne doświadczenia łączą ją z Irlandią czy Hiszpanią więzami o wiele silniejszymi niż te, które łączą wiele państw Europy Zachodniej. Grecja, na przykład, która bywała uznawana za "Zachód" jako ojczyzna Homera i Arystotelesa, została włączona w skład Wspólnoty Europejskiej, a przecież jej historię w czasach nowożytnych kształtowały doświadczenia świata prawosławnego pod rządami Turków osmańskich. W porównaniu z wieloma państwami, które znalazły się po niewłaściwej stronie żelaznej kurtyny, był to kraj naprawdę bardzo odmienny od krajów Europy Zachodniej.

Prawdziwy grzech, który popełniają niemal wszystkie opisy "zachodniej cywilizacji", polega na tym, że przedstawia się w nich wyidealizowany, a więc do gruntu fałszywy, obraz przeszłych wydarzeń. Uwypukla się wszystko, co można uznać za genialne czy wspaniałe, odfiltrując to, co mogłoby się wydać przyziemne lub odpychające. Nie dość, że wszystko, co dobre, przypisuje się "Zachodowi", jednocześnie odsądzając "Wschód" od czci i wiary, to jeszcze obraz Zachodu nie jest uczciwy: lektura niektórych podręczników stwarza nieodparte wrażenie, że "na Zachodzie" wszyscy byli geniuszami, filozofami, pionierami, demokratami lub świętymi i że był to świat zamieszkały przez samych Platonów i Marie Skłodowskie-Curie. Hagiografia tego rodzaju przestała już być wiarygodna. Ustalony kanon kultury europejskiej rozpaczliwie domaga się rewizji.

Przesadne wychwalanie "zachodniej cywilizacji" grozi utratą poszanowania dla europejskiej spuścizny, o której da się przecież powiedzieć wiele dobrego. W ostatnich latach tocząca się w Stanach Zjednoczonych debata na temat zachodniej cywilizacji koncentruje się wokół zmieniających się wymogów amerykańskiego szkolnictwa. Wydaje się, że siłą napędową stanowią potrzeby niejednorodnego etnicznie wielonarodowościowego państwa, a także troska o tych Amerykanów, których korzenie tkwią poza granicami Europy i poza zasięgiem opartej na chrześcijańskiej tradycji europejskiej kultury. Ogólnie rzecz biorąc, Ameryka nie zweryfikowała wizerunku europejskiego dziedzictwa, jaki reklamują na rynku takie czy inne "Listy Wielkich Ksiąg", a toczącej się dyskusji nie zakłócają głosy Amerykanów pochodzenia europejskiego, którzy domagaliby się bardziej bezstronnego wprowadzenia do Europy. Tam gdzie zniesiono uniwersyteckie kursy zachodniej cywilizacji, zrobiono to z powodu ich rzekomego eurocentryzmu, a nie dlatego, że przedstawiały ograniczoną wizję Europy. W bardzo wielu przypadkach zastąpiono je kursami historii powszechnej, ponieważ uważa się, że bardziej sprzyjają one lepszemu zrozumieniu "Zachodu" przez dzisiejszą Amerykę.

Jedną z dość głośnych reakcji na niedostatki "zachodniej cywilizacji" stała się propozycja, żeby ją znieść. Na czoło wysunął się Uniwersytet Stanforda w Kalifornii, wprowadzając w 1989 roku kurs pt. "Kultura, idee i wartości" w miejsce podstawowego kursu z "Kultury Zachodu", który był dotychczas obowiązkowy dla wszystkich studentów pierwszych lat. Według krążących pogłosek, władze uczelni ugięły się pod presją studentów, którzy chórem skandowali slogan "Chodu, chodu, Kulturo Zachodu!" Wypisy z Wergiliusza, Cyncerona, Tacyta, Dantego, Lutra, św. Tomasza z Akwinu, Tomasza Morusa, Galileusza, Locke'a i Milla zastąpiono urywkami z Rigoberty Manchu, Franza Fanona, Juana Rulfo, Sandry Cisneros i Zory Neale Hurston (z których to autorów żaden nie nosił na sobie piętna "nieżyjącego białego chrześcijanina płci męskiej"). Incydent stał się celem wielu satyrycznych ataków. Uniwersytet Stanforda ma powód do dumy, ponieważ dostrzegł problem i starał się stawić mu czoło. Kłopot w tym, że lek może się okazać gorszy od samej choroby. Teoretycznie rzecz biorąc, istnieje wiele argumentów za wprowadzaniem "wielokulturowości" i "zróżnicowania etnicznego" do programów amerykańskich uczelni. Niestety jednak tak się składa, że nie istnieje żaden znany nam tybetański Tacyt, afrykański św. Tomasz z Akwinu czy meksykański Stuart Mili, którego dzieła mogłyby się znaleźć na liście lektur. Prawdę mówiąc, w żadnej z zachowanych w zapisach kultur nieeuropejskich nie ma nic, co mogłoby posłużyć jako świadectwo korzeni rzekomo liberalnych tradycji Ameryki⁶⁰.

W zamieszaniu spowodowanym nowym programem kursu z kultury Zachodu na Uniwersytecie Stanforda stracono z oczu równolegle odbywające się tam kursy z historii Europy. Tymczasem uformowano je według tego samego wzorca. Na przykład dobór trzydziestu dziewięciu obowiązkowych lektur dla kursów pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia wskazuje na wiele mówiący rodzaj selektywności. Poza Josephem Conradem (Korzeniowskim) nie ma na liście ani jednego pisarza z Europy Wschodniej. (Nawiasem

mówiąc, Conrada włączono ze względu na jego powieści o Afryce -np. Jądro ciemności, a nie ze względu na to, co pisał o Europie Wschodniej). Z wyjątkiem Matthew Arnolda nie ma ani jednego autora, który miałby jakieś powiązania ze światem celtyckim. (Arnold zresztą znalazł się na liście jako angielski krytyk i poeta

w Por. Allan Bloom, *The Closing of the American Mind*, Nowy Jork 1987. i if

a nie jako wykładowca literatury celtyckiej). Nie ma ani jednego pisarza włoskiego z okresu późniejszego niż czasy Baldassare Castiglione, który zmarł w 1529 roku. Jest jeden pisarz z południowej Afryki, ale nie ma ani jednego autora z Irlandii; nikogo ze Skandynawii, nikogo - poza Niemcami - z Europy Środkowej, nikogo z krajów bałkańskich, nikogo z Rosji. A co najciekawsze, wśród lektur zalecanych przez wydział historii nie ma ani jednego tekstu historycznego pochodzącego z czasów późniejszych niż pisma Herodota⁶¹.

Bądźmy jednak sprawiedliwi: zawsze konieczny jest jakiś wybór, i zawsze jest to wybór trudny i w ostatecznym rozrachunku - niezadowolający. Dylemat Uniwersytetu Stanforda nie jest pod tym względem niczym wyjątkowym. Ale szczególny rodzaj selekcji, stosowanej przez jeden z najdroższych ośrodków nauki na świecie, ma szersze implikacje. Program ma być wprowadzeniem do "Europy", tymczasem jest wprowadzeniem do zaledwie małego skrawka europejskiego kontynentu. Ma wprowadzać "zachodnie dziedzictwo" - tak brzmi tytuł podręcznika, tymczasem wielką część Zachodu pozostawia nietkniętą. Ma kłaść nacisk na "aspekty europejskiej literatury i filozofii", tymczasem ukazuje zaledwie cieniutki plasterk europejskiej kultury. Nie ma w nim ani Joyce'a, ani Yeatsa, ani Andersena, ani Ibsena, nie ma też Kierkegaarda, nie ma Koestlera i nie ma Kundery, nie ma Solżenicyna, nie ma nawet Dostojewskiego. Żaden urząd nie przyznałby atestu produktowi, któremu na liście składników zabrakłoby aż tylu podstawowych ingrediencji.

W żadnym ogrodzie zoologicznym nie da się zgromadzić wszystkich gatunków zwierząt. Ale też żaden szanujący się ogród zoologiczny nie może ograniczyć swoich zbiorów wyłącznie do małp, ptaków drapieżnych czy węży. Żadnemu obiektywnemu zoologowi nie może się spodobać pawilon gadów, który ma uchodzić za park safari i w którym jest tylko tuzin krokodyli (obu płci), jedenaście jaszczurek, jeden ptak dodo i piętnaście ślimaków. Tak czy inaczej, Uniwersytet Stanforda nie był odosobniony. W roku 1991 powołano się już na Państwowe Zalecenie w Sprawie Nauk Humanistycznych -dokument, na mocy którego absolwenci 78% amerykańskich college'ów i uniwersytetów mogą uzyskać dyplom ukończenia studiów bez konieczności zaliczenia choćby jednego kursu z zachodniej cywilizacji⁶². Prawdę mówiąc, można by podejrzewać, że problem polega nie tyle na treści programów studiów europejskich, ile na poglądach tych, którzy je prowadzą. Wiele kursów oferowanych przez amerykańskie uczelnie -jak "Lista Wielkich Książ" - powstało z myślą o określonej generacji młodych Amerykanów, którym rozpaczliwie zależało na tym, aby się zapoznać z jakąś uproszczoną wersją dziedzictwa utraconego przez ich emigranckich przodków. Dziś trzeba te kursy oczywiście

zmodyfikować tak, aby odpowiadały potrzebom nowego pokolenia, z jego nowym sposobem widzenia rzeczy. Czytanki o Europie budziłyby mniejszą niechęć, gdyby je przyprawić niektórymi z mniej pikantnych ingrediencji. Inteligentny student zawsze wyczuje, kiedy się coś przed nim ukrywa, licząc na to, że bez zrozumienia wpadnie w zachwyty.

Niektóre spośród mniejszości Ameryki rzeczywiście mają swoje powody, aby kontestować ideę eurocentryzmu. A jeśli tak, to amerykańska większość, która wywodzi się głównie z europejskich korzeni, mogłaby zechcieć zaatakować "zachodnią cy-

''' Uniwersytet Stanforda, General European Program, (Program Studiów Europejskich) 1987-1988: "Europę I" (prof. J. Brown), "Europę II" (prof. J. Diefendorf), "Europę III" (prof. J. J. Sheehan). " Cyt. w: George Gordon, The Land Where You Can 't Tell Wrong from Rights, "Daily Mail", 21 czerwca 1991.

-wilizację" z innych pozycji. Wiele spośród najliczniejszych grup narodowościowych w Ameryce Irlandczycy, Hiszpanie, Polacy, Ukraińcy, Włosi, Grecy, Żydzi wywodzi się z tych rejonów Europy, którym nie poświęca się zbyt dużo miejsca w istniejących dotąd opracowaniach na temat "zachodniej cywilizacji"; wobec tego mają one wszelkie powody po temu, aby oczekiwać poprawy sytuacji.

Wielki paradoks życia umysłowego dzisiejszej Ameryki polega jednak na tym, cnoty cenione najwyżej w amerykańskiej wersji pojęcia zachodniej cywilizacji - i racja, wolność myśli, pluralizm kulturowy - stają się obecnie przedmiotem ataku strony tych samych ludzi, którym przynoszą największą korzyść. Krytycy obserwują zjawisko "zamykania się amerykańskich umysłów"⁶³. Okazuje się, że domorośli "liberałowie" hołdują zasadom "nieoliberalnego wychowania i oświaty"⁶⁴. Po sześćdziesięciu latach autor "Listy Wielkich Ksiąg" - wciąż dumny z "otwierania się amerykańskich umysłów" - woli rugać swoich kolegów z uniwersytetu w Chicago, niż zmienić oferowane przez siebie menu⁶⁵. Wszystkie te potyczki są może zbyt nagłośniane. Ale historyczne dążenie Ameryki do unifikacji języka i kultury najwidoczniej przegrywa w starciu z tymi klubami i grupami nacisku, które najgłośniej krzyczą.

Delikatnie mówiąc, historia postępowała niedokładnie tak, jak mogliby sobie tego życzyć rzecznicy "zachodniej cywilizacji". Wszyscy wierzyli w taką czy inną formę dominacji Europy. Spengler tak samo miał rację, opisując schyłek Zachodu, jak nie miał racji, wierząc w przyszłą supremację Rosji. Ale stare pomysły wciąż jeszcze pokutują i wciąż jeszcze nie nadszedł dzień ich ostatecznej klęski. Dla większości Europejczyków utraciły wiele ze swej dawnej żywotności. Miażdżące ciosy zadały im dwie wojny światowe i utrata zamorskich imperiów. Stany Zjednoczone są najwyraźniej ich ostatnim bastionem.

Bo jeszcze tylko w Stanach Zjednoczonych biją prawdziwe źródła "zachodniej cywilizacji". Po upadku imperium sowieckiego w 1991 roku USA pozostały jedynym spadkobiercą europejskiego imperializmu, przejmując jednocześnie wiele z jego postaw.

Może nie jest to imperium w starym stylu, ale to na jego barki spadło "brzemie białego człowieka". Zupełnie tak samo jak niegdyś imperialistyczna Europa, Stany Zjednoczone walczą dziś o utrzymanie porządku na świecie, próbując jednocześnie przewycięzać konflikty rasowe i etniczne w obrębie swoich własnych granic. Podobnie jak dzisiejsza Europa, odczuwają palącą potrzebę jakiegoś jednoczącego mistycyzmu, który potrafiłby wyjść poza chwiejne pokusy demokracji i konsumeryzmu. Ale w odróżnieniu od Europy USA już nie pamięta, co to znaczy poczuć uderzenia bicia wojny na własnej skórze.

Korzenie absolutnej większości Amerykanów tkwią w Europie. Zaadoptowali oni - i zaadoptowali - angielski język i europejską kulturę ludzi, którzy dali początek ich ojczyźnie, nierzadko twórczo je rozwijając. Ale ci Euroamerykanie nigdy nie będą szukać natchnienia w Azji czy w Afryce, nigdy nie będą się też oddawać studiowaniu spraw całego świata. Aby móc sobie poradzić z samymi sobą, koniecznie muszą jakoś dojść do ładu ze swoim europejskim dziedzictwem. Aby zaś móc tego skutecznie dokonać, muszą - patrząc na przeszłość Europy - zdjąć z oczu stare klapki, które im

" Tytuł pracy Allana Blooma, por. przyp. 60.

M Por. Dinesh D'Souza, HUberal Education: The Politics ofRare and Sex on Campus, Nowy Jork 1991.

" Por. Adier, op. cii.

przesłaniają wzrok. Jeśli przykład Europy w ogóle o czymś świadczy, to o tym, że wiara w oparte na takich czy innych podziałach pojęcie "zachodniej cywilizacji" prowadzi wprost do katastrofy.

Największe umysły w dziejach Europy nie chciały mieć nic wspólnego z ideą sztucznego podziału na Zachód i Wschód: Gottes ist der Orient! Gottes ist der Okzident! Nord- und siidliches Gelande Ruht im Frieden seiner Hande. (Boska jest strona Orientu! Boska - strona Okcydentu! Dzierży w dłoni swej - Wszechmocem-- I Południa i Północe!) 1'6

Historie narodów

W czasach nowożytnych niemal wszystkie kraje w Europie poświęcały więcej energii i wysiłku studiowaniu własnej historii niż badaniu dziejów całej Europy. Z zupełnie zrozumiałych powodów części były przedstawiane tak, aby wydawały się ważniejsze od całości. Bariery językowe, interesy polityczne i strategia linii najmniejszego oporu sprzyjały utrzymywaniu panujących bastionów narodowej historiografii oraz towarzyszących im postaw.

Problem ten występuje ze szczególną ostrością w Wielkiej Brytanii, gdzie rutynie nigdy nie zagroził upadek polityczny czy narodowa klęska. Do niedawna historię Wielkiej

Brytanii uważano za osobny przedmiot, oddzielony od historii Europy i wymagający szczególnego rodzaju wiedzy specjalistycznej, osobnych kursów, osobnych nauczycieli i osobnych podręczników. Uświęcona tradycją wyspiarstwo jest godnym partnerem innego szeroko rozpowszechnionego przekonania, w myśl którego historia Anglii jest tym samym co historia Wielkiej Brytanii. (Tylko najprzekorniejszemu z historyków chciało się specjalnie zaznaczyć, że jego Historia Anglii odnosi się wyłącznie do Anglii) 67. Politycy przyjęli to fałszywe równanie bez chwili namysłu. W 1962 roku, w swojej mowie przeciwko przystąpieniu Wielkiej Brytanii do EWG, lider brytyjskiej opozycji uznał za stosowne oświadczyć - zresztą zupełnie nie mając racji - że taki krok oznaczałby "kres tysiącletniej historii Wielkiej Brytanii"68. Anglicy nie tylko są wyspiarzami, ale większości z nich nigdy nie nauczono historii ich własnych wysp.

Podobne postawy przeważają na uniwersytetach. Niewątpliwie, istnieją chlubne wyjątki, ale pozostaje faktem, że największy wydział historyczny w kraju wprowadził

66 Johann Wolfgang Goethe, *Talizman*, tłum. St. Zarębski, w: *Dywan Zachodu i Wschodu*, oprac. Anna Milska, Warszawa 1963, s. 24.

67. A. J. P. Taylor, *English History, 1914-45*, Oksford 1965.

68 Hugh Gaitskell, wystąpienie w Izbie Gmin z 1962 roku, cyt. w: eith Robbins, *National Identity and History: Past, Present and Future*, "History" 75/245, październik 1990, s. 369-387. Przemawiając w 1992 roku w Izbie Lordów, lord Tebbit naprawił gafę Gaitskella, mówiąc o "tysiącleciu dziejów parlamentaryzmu brytyjskiego"; cyt. przez prof. Davida Cannadine podczas Anglo-amerykańskiej Konferencji Historyków w Londynie 30 czerwca 1994 roku.

"historię Wielkiej Brytanii" do programu dopiero w 1974 roku, a i wtedy tematyka kursu dotyczyła głównie Anglii. Studenci rzadko dowiadują się czegoś o Irlandii, Szkocji czy Walii. Podczas egzaminu z "historii Europy" zadaje się im kilka nadobowiązkowych pytań na temat Europy Wschodniej, ale nie pyta się ich wcale o Wielką Brytanię. Jako ostateczny wynik musi to przynieść obraz świata, do którego nie należy nic poza Anglią. Jak pisze pewien dysydent, podstawowym - i fałszywym - założeniem jest, że "wszystkie doniosłe wydarzenia w dziejach Wielkiej Brytanii można wyjaśnić w kategoriach brytyjskich racji". I dalej: "Głęboko zakorzeniona i nienaruszalna zasada oddzielania historii brytyjskiej - a w rzeczywistości angielskiej - od historii europejskiej (. . .) powoduje zawężenie horyzontów, które stało się istotnym czynnikiem ograniczającym kulturę"69. Zdaniem innego surowego krytyka, w wyniku połączenia tradycyjnych struktur, zawyłych dociekań i nadmiernej profesjonalizacji historia Wielkiej Brytanii sprowadza się do jednego wielkiego "chaosu". "Na uniwersytetach, podobnie jak w szkołach, przeświadczenie, że historia daje wykształcenie, niemal już zanikło", pisał, zanim rozsądnie postanowił wyemigrować70.

Historia kultury - w tej formie, w jakiej się jej uczy na brytyjskich uniwersytetach - skupia się często na wąskim kręgu zagadnień o skali narodowej. Widać wyraźnie, że studia w starym stylu skoncentrowane na szukaniu narodowych korzeni są widziane o wiele chętniej niż szeroko zakrojone porównania na skalę międzynarodową. I tak na przykład na uniwersytecie w Oksfordzie jedynym tekstem, którego lektura jest obowiązkowa dla wszystkich studentów anglistyki, jest wciąż staroangielski poemat Beowulf. Do bardzo niedawna na Wydziale Historii Nowożytnej (sic!) w Oksfordzie jedyną lekturą obowiązkową był pochodzący z VII wieku łaciński tekst Historii angielskiego Kościoła i narodu Bedy⁷¹.

Osobliwości tego rodzaju nie brak zapewne również w innych krajach. W Niemczech na przykład uniwersytety ponoszą bolesne skutki sformułowanej przez Humboldta zasady "swobody akademickiej". Profesorowie historii w Niemczech mogą podobno uczyć tego, co im się podoba. Studenci historii w Niemczech mają całkowitą swobodę wyboru dań z menu, jakie im serwują ich profesorowie. W większości uniwersytetów jedyną regułą jest obowiązek wyboru co najmniej jednego kursu z historii starożytnej, jednego z historii średniowiecznej i jednego z historii nowożytnej. A zatem w okresach wzmożonej presji ze strony państwa niemieckiego profesorowie opowiadający się po stronie oficjalnej ideologii mogli do woli łądować do swojego menu wielkie dawki narodowej historii Niemiec. (Kolejny powrót do plemion teutońskich). W nowszych czasach, kiedy państwo interweniowało dość nie-

" Jonathan Israel, History in the Making, "Independent" z 28 grudnia 1992.

70 David Cannadine, British History: Past, Present and Future, "Past and Present", nr 116 z sierpnia 1987. Opinie przeciwników opublikowano w numerze 119 z maja 1989.

71 Informacja dotyczy roku 1992. W roku akademickim 1993/1994 Podyplomowa Szkoła Języka i Literatury Angielskiej w Oksfordzie oferowała słuchaczom dwa alternatywne kursy, z których jeden nosił tytuł "Specjalizacyjny kurs języka angielskiego i wczesnej literatury angielskiej". Od wszystkich kandydatów do egzaminu na stopień BA (Bachelor of Arts) i do egzaminu wstępnego z języka angielskiego nadal wymagano pisemnych prac z "Literatury staroangielskiej" i "Przekładu ze staroangielskiego". Patrz University of Oxford Examination Decrees and Regulations, Oksford 1993, s. 31-33, 71-72, 177-187. "Egzamin w Szkole Historii Współczesnej musi zawsze obejmować: 1) Historię Anglii (. . .); 2) Historię powszechną jakiegoś okresu (. . .); 3) jakiś szczegółowy wybrany temat z historii". Wymóg znajomości pozycji znajdujących się na liście obowiązkowych lektur nieangielskich zarzucono. Ibid. , s. 49, 257 i nn.

-chętnie, można było planować menu tak, żeby każdy student, który zechce całkowicie uniknąć zagłębiania się w historię narodową Niemiec, mógł to zrobić bez większego wysiłku.

Problem "narodowego skrzywienia" ujawnia się z największą ostrością w podręcznikach szkolnych i opracowaniach przeznaczonych dla masowego czytelnika. Im bardziej historycy muszą kondensować i upraszczać materiał, tym trudniej jest im ukryć własne uprzedzenia. Warto w tym miejscu dodać garść komentarzy.

Po pierwsze, można by uznać za rzecz oczywistą, że wykształcenie w zakresie historii jest w większości krajów europejskich tradycyjnie zabarwione silną domieszką nacjonalizmu. W początkach nauczania historii - w XIX wieku - powołano ją do służby w interesach patriotyzmu. W najbardziej prymitywnej formie była to niemal wyłącznie chronologiczna lista nazwisk, dat i tytułów przedstawicieli panujących dynastii. Potem przekształciła się w rejestr bohaterów narodowych, zwycięstw i wybitnych osiągnięć. [BOUBOULINA] W formie krańcowej natomiast była świadomie ukierunkowywana na przygotowanie dzieci do przyszłej roli morderców i ofiar w wojnach prowadzonych przez ich naród. Po drugie jednak, nie należy sądzić, że nacjonalistyczny sposób nauczania historii nie spotykał się ze sprzeciwem. Od dawna istniał prąd przeciwny, którego zwolennicy starali się zaszczepić uczniom świadomość istnienia szerszych horyzontów; wcześniejsza praktyka zmieniła się radykalnie po roku 1945 - przynajmniej w Europie Zachodniej.

Pewien godny uwagi podręcznik "historii nowożytnej", wydany w 1889 roku w austriackiej Galicji, otwarcie przeciwstawiał się zasadom epoki nacjonalizmu. Powstał z myślą o uczniach polskojęzycznych szkół średnich. Jego autor - warszawski historyk - który nie mógł swobodnie publikować swoich prac w rodzinnym mieście, będącym wówczas pod władzą Rosjan, następująco wyjaśniał swoje zasady: W walkach i pracach nowożytnych narody występują nie pojedynczo, lecz zbiorowo, łącząc się w gromady przez przymierza i sojusze: wypadnie nam przeto posługiwać się metodą synchronistyczną, tj. mówić o tych wszystkich narodach, które spólcześnie brały udział w pewnym fakcie; co się zaś tyczy narodów pojedynczych, to całkowity obraz ich dziejów nie da się już złożyć w historii powszechnej (. . .) i odesłanym być musi do historii specjalnych, narodowych⁷².

W rezultacie powstała książka, w której - w tomie pierwszym, obejmującym okres od odrodzenia do roku 1648 - wydarzenia dotyczące Habsburgów zajmują dokładnie 71 stron, a Polski - 519 stron. Autor starannie rozróżnia między "Polską" i "państwem polsko-litewsko-rusko-pruskim". Uczeń może zdobyć dość szczegółowe informacje zarówno o "reformacjach luterańskiej i katolickiej", jak i o islamie i Turkach osmańskich. W sensie geograficznym książka obejmuje swoim zakresem obszar od wypraw portugalskich podróżników po podbój chanatu kazańskiego przez Iwana Groźnego i od obalenia tronu Marii Stuart w Edynburgu po wyprawę Karola V do Tunisu⁷³. Na

⁷² Tadeusz Korzon, *Historia nowożytna*, t. I do 1648 roku, Kraków 1889, s. 1-2.

⁷³ Książka Korzona miała być początkiem serii obejmującej cztery okresy historii

nowożytnej: I. Odrodzenie, II. Reformację (1517-1648), III. Równowagę sił (1648-1789) i IV. Rewolucję (1789-1815). Według oceny autora, Historia najnowsza następowała po historii nowożytnej - po roku 1815. Po tym okresie praca historyka polegać miała tylko na gromadzeniu materiału do późniejszych analiz (s. 2-4).

nienacjonalistycznej skali zajęłaby miejsce wyższe niż niejedna spośród pozycji, które wciąż pojawiają się w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej⁷⁴.

Wypada również przyznać, że w ostatnich latach podejmowano zgodne próby oczyszczenia materiałów do nauki historii z najbardziej oczywistych form dezinformacji. Dwustronne komisje do spraw podręczników do nauczania historii pracowały ciężko i wytrwale nad takimi aspektami treści jak militarizm, nazwy miejsc i atlasy historyczne czy jednostronność interpretacji. Uczni i nauczyciele są dziś zapewne bardziej świadomi tych problemów niż dawniej. W ostatecznym rozrachunku można zaobserwować dwie skrajności. Na jednym krańcu skali sytuuje się podejście "kosmiczne", w myśl którego historycy mają pisać, a uczniowie mają się uczyć o wszystkich częściach świata we wszystkich epokach. Natomiast na przeciwległym krańcu leży skrajny prowincjonalizm, który wymaga skupienia uwagi na jednym kraju na przestrzeni jednego krótkiego odcinka czasu. Podejście kosmiczne ma rozmach, natomiast brak mu głębi. Podejście prowincjonalistyczne ma szansę na osiągnięcie głębi, natomiast brak mu rozmachu. Idealem jest odnalezienie jakiegoś kompromisu między rozmachem a głębią.

W tym kontekście wypada przyznać, że centralnie planowane programy nauczania i podręczniki krajów bloku sowieckiego bywały bardziej udane od propozycji powstających na Zachodzie. Właściwa treść nosiła wprawdzie czasem znamię horrendalnego szowinizmu i przykrawano ją do potrzeb obowiązującej ideologii, ale ramy chronologiczne i geograficzne bywały imponująco szerokie. Wszystkie sowieckie dzieci musiały przebrnąć przez pięć etapów rozwoju historycznego, dowiadując się po drodze różnych rzeczy o społeczeństwie pierwotnym, starożytności klasycznej, "feudalizmie", "kapitalizmie" i -poczynając od roku 1917 - o tak zwanym socjalizmie. Układając programy historii Związku Radzieckiego, uparcie podkreślano przewodnią historyczną rolę Rosji i Rosjan. Jednocześnie jednak nawet w najgorszych latach stalinizmu każdy standardowy sowiecki podręcznik poświęcał jakąś część uwagi starożytnym Grekom, Scytom i Rzymianom, a także dziejom Kaukazu, imperiom Dżyngis-chana i Tamerlana oraz muzułmańskiemu Kazaniowi i Krymowi. Próżno by szukać czegoś podobnego w wielu powszechnych historiach Europy.

Natomiast w Anglii, gdzie programy nauczania historii pozostawiono w znacznej mierze do uznania poszczególnych szkół i nauczycieli, ramy chronologiczne i geograficzne bywają na ogół bardzo wąskie. Nawet programy przeznaczone dla starszych uczniów, którzy przerabiają kurs historii na poziomie zaawansowanym, są często ograniczane do standardowych tematów w rodzaju "Tudorzy i Stuarci" czy "Wielka Brytania w XIX

wieku”75.

74 Specjalne uznanie w tej dziedzinie należy się Instytutowi Eckerta w Brunszwiku, który zajął się wprowadzaniem w życie dążeń UNESCO do wznowienia przedwojennych planów zmierzających do usunięcia z programów nauczania historii nacjonalistycznych tendencji. Patrz: Georg Eckert Institute for International Textbook Research: Tasks and Perspectives, Brunszwik 1947.

75 Np. oksfordzki program dla kandydatów do egzaminu na OCE (General Certificate of Education) z roku 1992 wymaga odpowiedzi na dwa z listy siedmiu tematów “ogólnych” i siedmiu tematów “szczegółowych”. Tematy ogólne obejmują okresy od 1066 do 1273, od 1603 do 1715 lub od 1895 do 1964 i są podzielone na dwie grupy: “Historia Wielkiej Brytanii” i “Historia powszechna” (czyli w istocie na “Historię Anglii” i “Historię Europy Zachodniej wraz z Rosją”). W każdej sekcji podano “tematy wyznaczone” - np. “powstania chłopskie” czy “wojna trzydziestoletnia”. Tematy szczegółowe obejmują takie zagadnienia jak “Rząd w Anglii we wczesnej epoce Tudorów, 1509-53” czy “Faszyzm w Trzeciej Rzeszy, 1919-45”. Patrz General Certificate of Education 1992: Regulations and Syllabuses, Oksford 1990, s. 49-72.

Historia lokalna dostarcza niektórym z tych dylematów interesujących rozwiązań. Opiera się na tym, co dobrze znane i przyziemne, zachęca do własnych odkryć i badań i jest stosunkowo oporna na naciski nacjonalistyczne czy ideologiczne. Dobrze pasuje do tematów w rodzaju “rodzina”, które dzieciom jest łatwo zrozumieć, a które jednocześnie stanowią dla specjalistów podstawę do szeroko zakrojonych uogólnień na skalę międzynarodową. Na przeciwnym biegunie sytuuje się historia świata, nauczana zarówno w szkołach, jak i na uniwersytetach. Przemawiają za nią silne argumenty - w kontekście zapewnienia wykształcenia pokoleniu, które będzie musiało odnaleźć własne miejsce w “globalnej wiosce”. Krytycy historii powszechnej utrzymują - podobnie jak część z tych, którzy krytykują historię Europy - że już sama tylko merytoryczna objętość skazuje wszystkich autorów, poza najsprawniejszymi, na operowanie bezwartościowymi ogólnikami.

Przyjęcie wąskiego zakresu w jednym aspekcie daje oczywiście możliwość poszerzenia innych aspektów. Ograniczenie parametrów chronologicznych i geograficznych pozwala nauczycielowi na większe zróżnicowanie technik i szerszy dobór perspektyw, które można następnie badać w ramach wydzielonego sektora. Ogólnie rzecz biorąc, angielscy uczniowie mają stosunkowo dobre przygotowanie w zakresie studiowania źródeł, dostrzegania powiązań przyczynowo-skutkowych, odnajdowania wzajemnych relacji między czynnikami politycznymi, społeczno-gospodarczymi i kulturowymi, a także jeśli chodzi o umiejętność samodzielnego myślenia. To są mocne punkty ich wykształcenia w zakresie historii. Natomiast coś z pewnością jest nie tak, jak być powinno, skoro przedmiot ich studiów obejmuje zaledwie pięć czy dziesięć procent tego, co dotyczy zaledwie jednej trzeciej zaledwie jednego spośród trzydziestu ośmiu

niepodległych państw najmniejszego kontynentu świata.

Problem “narodowego skrzywienia” zniknie dopiero wtedy, kiedy historycy i specjaliści od nauczania przestaną uważać historię za narzędzie polityki państwowej. Ponad 1800 lat temu grecki autor Lukian (ok. 120-180) radził historykom, aby “pośród swych ksiąg zapomnieli, z jakiego wywodzą się narodu”. To jest dobra rada. W przyszłości historię Europy napisze zapewne jakiś Chińczyk, Pers czy Afrykanin. Nie brak zresztą precedensów: najlepsze wprowadzenie do dziejów wiktoriańskiej Anglii wyszło swego czasu spod pióra Francuza. Za czołowego historyka Włoch uznaje się dziś powszechnie Anglika. Jedyne opracowanie dziejów Wielkiej Brytanii, które zachowuje należyte proporcje w omawianiu czterech narodów Wysp Brytyjskich, zostało napisane przez historyka mieszkającego na obczyźnie, w USA⁷⁶.

Jak dotąd, żaden z eksperymentów zmierzających do “napisania historii z europejskiego punktu widzenia” nie wywołał powszechnego aplauzu. Niektórzy historycy - na przykład Christopher Dawson - podejmowali taką próbę, odwołując się do chrześcijańskich podwalin Europy⁷⁷. Ale katolicka teza Dawsona nie tłumaczyła pluralizmu ostatnich stuleci i nie wydała się przekonywająca jego czytelnikom, głównie WASP-owskiej orientacji. Inni starali się śledzić proces dążenia Europy ku jedno-

76 Elie Halevy, *L 'Histoire du peuple anglais au XIX'-' siècle* (1913-26); Denis Mack Smith, *Italy: A Modern History* (1959), Hugh Keamey, *The British Isles: a history offour nations* (1989).

77 Christopher Dawson, *The Making of Europe*, Londyn 1932. Patrz także C. Scott, *A Historian and His Worid: A Life of Christopher Dawson, 1889-1970*, Londyn 1984.

-ści⁷⁸. Tu z kolei problem polega na niezwykle krótkim spisie treści. Państwa narodowe i świadomość narodowa dominowały jako tematy w epoce, w której historię zaczęto traktować jak zbudowaną według określonego systemu naukę. Na dominację historii o charakterze narodowym pozwolono, w znacznej mierze, z powodu braku alternatywy. Jest to być może rzecz godna ubolewania, niemniej odzwierciedla ona rzeczywistość kondycję Europy, którą od paru stuleci rozdzierają głębokie podziały. Od czasu schizmy chrześcijaństwa w okresie odrodzenia i reformacji Europa już nigdy nie miała żadnego ideału, który mógłby ją zjednoczyć; historycy nie mogą udawać, że tak nie jest. Mozaika jest dokładnie tak samo ważna jak tygiel - historycy odkryli tę zasadę, badając dzieje Stanów Zjednoczonych, ale odnosi się ona w równej mierze do Europy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest więc jeszcze zbyt wcześnie zarówno na powstanie, jak i na akceptację zadowalającej syntezy dziejów Europy. Narodowa wrażliwość wciąż jeszcze jest powszechnie panującym uczuciem. Narodowych historii nie można tak sobie po prostu wyrzucić; byłoby też poważnym zniekształceniem obrazu utopienie dzielących narody Europy różnic w mętnych wodach “jakiejś mdłej eurohistorii”:

Całość historii Europy jest może czymś więcej niż sumą części, ale tę całość da się zbudować tylko badając części, z uwzględnieniem wszelkich idiosynkrazji (. . .) Wygląda na to, że (. . .) wprawdzie nie może nas zadowolić historia takiego czy innego narodu, ale że równie niełatwo też napisać "historię paneuropejską"⁷⁹.

To mądre słowa. Wynika z nich, że przeformułowanie historii Europy musi iść w parze ze stopniowym budowaniem szerszej wspólnoty europejskiej. Żaden z tych procesów nie dokona się z dnia na dzień.

Niestety, od "narodowego skrzywienia" niełatwo się uwolnić. W kwietniu 1605 roku, po zjednoczeniu Anglii i Szkocji unią personalną, Sir Francis Bacon zwrócił się do angielskiego ministra sprawiedliwości z zaleceniem, aby "skompilować jedną sprawiedliwą i kompletną historię obu narodów". Jego woli wciąż jeszcze nie wypełniono. Cytując słowa pewnej brytyjskiej historyczki, która należy do nielicznych specjalistów zajmujących się problemem brytyjskiej tożsamości, "wciąż utrzymuje się głęboko zakorzeniona niechęć do zadawania sobie pytań o to, czym jest Wielka Brytania"⁸⁰.

Dwie nie spełnione wizje

Przewaga postaw nacjonalistycznych w XX wieku nie sprzyjała pisaniu historii międzynarodowej. Niemniej jednak podjęto dwie wielkie próby przewyciężenia panują-

" Richard Coudenhove-Kalergi, Pan-Europa, Wiedeń 1924, Nowy Jork 1926; Pierre Renouvin, Z, 'Idee defederation europeenne dans la pensee politicfue du XIX' siecle, Oksford 1949; Salvador de Madariaga, L 'Esprit de l'Europe, Bruksela 1952; Albrecht-Came, The Unity of Europe: a historical survey. Londyn 1966.

71) Keith Robbins, National Identity and Hislory: Past, Present and Future, "History" 75/245, s. 369-387. (Przemówienie otwierające konferencję Stowarzyszenia Historyków w Cheltenham, kwiecień 1990).

M' Jenny Wormald, The Creation of Britain: Muttiple Kingdoms or Corę and Colonies, TRHS, seria 6, III, 1993, s. 194.

-cych podziałów i sformułowania ram ideologicznych dla nowej, uniwersalistycznej wersji przeszłości Europy. Obie próby poniosły klęskę i w obu przypadkach była to klęska zasłużona.

Pierwsza - marksistowsko-leninowska, czyli komunistyczna - wersja historii Europy była wcześniejsza chronologicznie i dłużej się utrzymała. Wyrosła z marksizmu, którego ducha i intencje całkowicie zignorowała, i w rękach bolszewików stała się narzędziem przymusu polityki państwowej. W pierwszej fazie, w latach 1917-1934, propagowana przez entuzjastów w rodzaju M. N. Pokrowskiego (1868-1932), była zabarwiona silną

domieszką intemacjonalizmu. Pokrowski w pełni zgadzał się z poglądem, że historia to “politycy zwróceniu ku przeszłości”, i z zapalem rzucił się do walki z szowinizmem. “Wielką Rosję zbudowano na szczątkach narodów nierosyjskich”, pisał. “W przeszłości my, Rosjanie, byliśmy największymi bandytami na świecie”. Ale dla Stalina postulat odrzucenia imperialistycznych tradycji Rosji brzmiał jak anatema, i po roku 1934, kiedy weszły w życie jego dekrety na temat nauczania historii, wcześniejszy kierunek uległ zasadniczej zmianie. Pokrowski umarł, a większość jego niepokornych kolegów rozstrzelano. Ich podręczniki trafiły na indeksy. Zostały zastąpione jadowitą odmianą wulgarnego marksizmu i krańcowego rosyjskiego imperializmu, którą przez następne pięćdziesiąt lat serwowały wszystkie ideologiczne agendy ZSRR⁸¹.

U podstaw dwóch bliźniaczych elementów komunistycznej historii leżała zasadnicza sprzeczność. Spajał je w jedną całość mesjanistyczny dogmat ideologii, której nikomu nie wolno było otwarcie podważać. Element pseudomarksistowski zawierał się w słynnym schemacie pięciu stadiów, przebiegających od prehistorii do rewolucji 1917 roku. Element rosyjski zasadzał się na szczególnej misji przypisywanej narodowi rosyjskiemu jako “starszemu bratu” ludów Związku Radzieckiego oraz “awangardzie” światowego proletariatu. Jak przyznawał sam Lenin, Rosja nie była jeszcze aż tak rozwinięta jak Niemcy czy inne uprzemysłowione kraje świata. Ale “pierwsze na świecie państwo socjalistyczne” utworzono po to, aby było komu siać ziarno światowej rewolucji, trzymać wartę w twierdzy socjalizmu podczas ostatecznego upadku kapitalizmu, a w końcu - odziedziczyć ziemię. Tymczasem zaś lepsze sowieckie metody organizacji społecznej i planowania gospodarczego miały wkrótce zapewnić szybkie zwycięstwo nad światem kapitalistycznym. W końcowych rozdziałach podręczników zawsze podkreślano, że Związek Radziecki przoduje we wszystkim - od siły militarnej po stopę życiową ludności, technikę i ochronę środowiska. Ostateczne zwycięstwo socjalizmu (jak zawsze nazywano komunizm) uważano za rzecz naukowo dowiedzioną! nieuchronną.

Mimo wszystkich frazesów na temat “socjalistycznego intemacjonalizmu” myśl historyczna Sowietów dochowywała wierności ideom “eurocentryzmu” oraz - w sposób nieco dwuznaczny - “zachodniej cywilizacji”. Eurocentryzm znajdował wyraz w wielu europejskich przykładach, na których opierano wywody marksizmu-leninizmu, a także w manii uprzemysłowienia w europejskim stylu. Szczególnie wyraźnie ujawniał się w nacisku, z jakim mówiono o historycznym przeznaczeniu Rosjan. Roszczenia sowieckie w tej ostatniej sprawie obrażały europejskich członków sowieckiego imperium, niepokoiły towarzyszy ruchu komunistycznego w krajach Trzeciego Świa-

⁸¹ Por. Norman Davies, Stalin s History Lesson, “Spectator”, 6 sierpnia 1988.

-ta i w końcu stały się główną przyczyną rozłamu między Rosją sowiecką i Chinami. W oczach Chińczyków stada radzieckich doradców i technologów, którzy pojawili się w ich kraju w latach pięćdziesiątych, dawały większy popis arogancji (i złej techniki) niż którakolwiek wcześniejsza fala “cudzoziemskich diabłów”, z jakimi przyszło im mieć do

czynienia. Chińczykom - podobnie jak Bałtom, Polakom czy Gruzinom - przekonanie Rosjan o własnej wyższości wydawało się czymś dziwnym. Nawet jeśli -porównując się z Chinami - mieli oni zwyczaj myśleć o sobie jako o "ludziach Zachodu", to przecież w stosunku do większości mieszkańców Europy byli ewidentnie "ludźmi ze Wschodu".

Nie ulega wątpliwości, że sowiecki komunizm ogłosił "Zachód" ideologicznym wrogiem. Nie przeczył jednak, że jego własne korzenie tkwią w Europie i że największym marzeniem Lenina było połączyć rewolucję w Rosji ze spodziewaną rewolucją w Niemczech. A więc "zachodnia cywilizacja" nie była czymś do gruntu złym. Co więcej, czołowych przywódców Zachodu można było łatwo uznać za godnych podziwu - pod warunkiem, że już nie żyli. Krótko mówiąc. Zachód zrobił się dekadentcki, podczas gdy Wschód - w rękach zwycięskiego proletariatu - zachował pełnię sił i zdrowia. Wcześniej czy później kapitalistyczne reżimy zaczną się chylić ku upadkowi, socjalistyczna ojczyzna zada im ostateczny cios, granice upadną, a Wschód złączy się z Zachodem pod sowieckim przywództwem, w nowym rewolucyjnym braterstwie. O tym marzył Lenin i to miał na myśli Leonid Breżniew, mówiąc o "naszym wspólnym europejskim domu"⁸². Tę ideologię mesjanistycznej misji komunizmu wyeksportowano - w kilku lokalnych wariantach - do wszystkich krajów znajdujących się pod sowieckimi wpływami. W aspekcie ściśle historycznym chodziło o wpojenie ludziom dwóch podstawowych dogmatów: o pierwszoplanowej roli "sił społeczno-ekonomicznych" oraz o łagodnym charakterze rosyjskiej ekspansji. Ideologia ta bardzo zyskała na sile po sowieckim zwycięstwie nad Niemcami w latach 1941-1945, i jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych podawano ją do wierzenia, niczym Ewangelię, milionom uczniów i studentów w Europie. Pod sam koniec kariery komunizmu pierwszy sekretarz KPZR Michaił Gorbaczow przywrócił do życia slogan o "naszym wspólnym europejskim domu"⁸³. Żywo podchwycili go liczni obcy komentatorzy i przyjęto go z powszechnym zadowoleniem, ale Gorbaczow nigdy nie zdążył wyjaśnić, o co mu właściwie chodziło. Był dyktatorem imperium rozciągającego się od Kaliningradu po Kamczatkę - półwysep równie odległy i równie europejski jak sąsiednia Alaska. Czyżby Gorbaczow marzył o Wielkiej Europie, obejmującej swoim zasięgiem cały świat?

Druga z rywalizujących ze sobą wersji historii, faszystowska, zaczęła się później i krócej utrzymała się przy życiu. W pewnym stopniu była reakcją na komunizm, i w rękach faszystów stała się jednym z narzędzi Nowego Żadu. W pierwszej fazie - w latach 1922-1934 - zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech nieco pachniała socjalizmem, ale dominował wariant włoski z marzeniem Mussoliniego o restauracji cesarstwa rzym-

"": Leonid Breżniew, przemówienie w Bad Godesberg z 23 listopada 1981. "": Michaił Gorbaczow, *Perestrojka: New Thinking for Our Country and the World*, Londyn 1987, s. 191-195: "Jesteśmy Europejczykami" (s. 191); "Dom jest wspólny, ale każda rodzina ma swoje własne mieszkanie, i do każdego z nich prowadzi osobne wejście" (s. 195).

-skiego. Po roku 1934, kiedy Hitler zaczął przebudowę Niemiec, wcześniejszy kierunek

uległ nagłej zmianie. Narodowy socjalizm został oczyszczony z elementu socjalistycznego. Rolę przewodnią przejął niemiecki wariant faszyzmu i na plan pierwszy wysunęły się teorie jawnie rasistowskie. W rezultacie pojawiła się jadowna odmiana rasizmu i niemieckiego imperializmu, którą przez cały czas istnienia faszystowskiej Rzeszy serwowały wszystkie ideologiczne agendy Niemiec.

Mimo nienawiści między sowiecką Rosją i faszystowskimi Niemcami ideologia faszystowska nie różniła się aż tak bardzo od ideologii stalinowskiej. Element rasistowski zasadał się na tezie o szczególnej misji, powierzonej rzekomo narodowi niemieckiemu jako najżywoźniejszemu i najzdrowszemu odłamowi rasy aryjskiej. Element imperialistyczny natomiast oparto na zbrodniczym „Traktacie” z Wersalu i na rzekomym prawie Niemiec do odzyskania czołowej pozycji. Połączenie obu stworzyło podwaliny programu, który zakładał, że władza faszystów rozszerzy się na Europę, a ostatecznie - poza jej granice. Między faszyzmem niemieckim a ideologiami faszystowskimi w innych częściach Europy istniały poważne sprzeczności; dotyczyło to głównie Włoch, ponieważ w nacjonalizmie włoskim zawsze pobrzmiwały silne antyniemieckie tony. Ale ferment nie zdążył dojrzeć.

Faszystowska myśl historyczna zawierała w sobie najbardziej skrajne wersje pojęć „eurocentryzmu” i „zachodniej cywilizacji”. „Rasę panów” utożsamiano z europejskimi Aryjczykami - niezależnie od tego, jaką część świata zamieszkiwali. To były jedyne prawdziwie ludzkie istoty, i im przypisywano wszystkie najwspanialsze osiągnięcia przeszłości. Wszystkich nie-Aryjczyków (nie-białych i nie-Europejczyków) zaklasyfikowano jako gatunki niższe genetycznie i uszeregowano na coraz niższych szczeblach drabiny Untermenschen, czyli „podludzi”. Podobną hierarchię biologicznych zasług ustalono w obrębie samej Europy, a wysoki, szczupły i jasnowłosy typ nordycki - wysoki jak Goebbels, szczupły jak Göring i jasnowłosy jak Hitler - uchodził za lepszy od wszystkich pozostałych. Słowian ze Wschodu (Polaków, Rosjan, Serbów itd.), których błędnie zaklasyfikowano jako podrasę, oficjalnie uznano za rasę niższą w porównaniu z wyższą rasą germańskich ludów Zachodu i traktowano na równi z wszystkimi niearyjskimi gatunkami podludzi. Najniższą kategorię mieszkańców Europy stanowiły narody pochodzenia nieeuropejskiego - głównie Cyganie i Żydzi -których obwiniano o całe zło w dziejach Europy i którym odmawiano prawa do życia.

Strategia faszystów opierała się w znacznej mierze na tego rodzaju absurdalnych tezach, w których podział na „Zachód” i „Wschód” wysuwał się na pierwszy plan. Poza usunięciem opornych rządów Hitler nie miał szczególnych planów w stosunku do Europy Zachodniej, a sam czuł się jej czołowym zawodnikiem. Pogardzał Francuzami, którzy w znacznej mierze zarzucili dawne tradycje Franków i których należało jakoś wyleczyć z historycznej nienawiści do Niemiec. Nie lubił Włochów i ich powiązań z Rzymem i nie uważał ich za godnych zaufania partnerów. Szanował Hiszpanów, którzy niegdyś uratowali Europę przed czarnymi, i zdziwieniem napawała go niechęć generała Franco do współpracy. Podziwiał „Anglosasów”, z wyjątkiem niektórych zdegenerowanych

jednostek, i martwiła go ich nieustępliwa wrogość. W jego kategoriach rozumowania ich zachowanie można było wyjaśnić tylko postawą innego germańskiego narodu, który szykował się do rywalizacji o tytuł rasy panów. Nie chciał od nich niczego poza tym, żeby go zostawili w spokoju.

Wszystkie najbardziej radykalne ambicje faszystów były skierowane przeciwko Wschodowi. Mein Kampf jednoznacznie definiował Europę Wschodnią jako Lebensraum dla Niemców - ich przyszłe "miejsce do życia". Europę Wschodnią zamieszkiwały niższe gatunki Słowian i żydów i dla poprawy genów konieczna była masowa kolonizacja niemiecka. "Elementy chore" trzeba było usunąć chirurgicznie, czyli wymordować. Europa Wschodnia była także strefą sowieckiej władzy i należało zniszczyć "gniazdo żydowskiego bolszewizmu". Kiedy faszyci rozpoczęli inwazję w Europie Wschodniej - napadając najpierw na Polskę, potem na ZSRR - mieli poczucie, że rozpoczynają "krucjatę". I wyraźnie to mówili. Ze swoich podręczników do historii dowiedzieli się, że idą w chwalebne ślady Henryka I, zakonu krzyżackiego i Fryderyka Wielkiego. Twierdzili, że zmierzają wprost ku ostatecznemu uwieńczeniu "tysiąclecia dziejów".

W odróżnieniu od komunizmu, faszyzm nie miał aż siedemdziesięciu pięciu lat na wypracowanie swych teorii i wypróbowanie ich w praktyce. Połączone wysiłki sąsiadów doprowadziły do jego zagłady, zanim skonsolidowała się Wielka Rzesza. Nigdy nie wszedł w stadium, w którym musiałby określić własne stanowisko wobec innych kontynentów. Ale gdyby Sowietom ulegli - co niemal nastąpiło w latach 1941 - 1942 - faszyzm stałby się siłą napędową ogromnej eurazjatyckiej potęgi, i musiałby stanąć przed koniecznością przygotowania się do światowej konfrontacji z konkurencyjnymi ośrodkami władzy w USA i Japonii. Konflikt byłby nie do uniknięcia. Rzeczywisty przebieg wydarzeń sprawił, że faszyzm nie przekroczył granic Europy. Hitlerowi nie dano okazji do działania poza granicami świata zamieszkanego przez jego aryjskich współplemieńców. Zarówno w roli teoretyka, jak i politycznego przywódcy, do końca pozostał Europejczykiem.

Mimo że był czas, kiedy królestwo faszyzmu rozciągało się od Atlantyku po Wołgę, faszystowska wersja historii tylko przez bardzo krótki okres mogła się cieszyć swobodą działania. W samych Niemczech jej kariera trwała zaledwie dwanaście lat - niewiele więcej niż szkolna edukacja jednego ucznia. Poza granicami Niemiec rozsiewała swoje zatrute ziarno przez krótkie miesiące lub nawet tylko tygodnie. Jej wpływy były potężne, ale i niezwykle ulotne. Kiedy w latach 1944-1945 poniosła sromotną klęskę, pozostała po niej ziejąca pustka, którą mogła wypełnić tylko myśl historyczna zwycięskich mocarstw. W Europie Wschodniej, którą w latach 1944-1945 okupowała armia sowiecka, bez żadnych ceregieli wprowadzono wersję sowiecką. Natomiast wyzwolona przez wojska brytyjskie i amerykańskie Europa Zachodnia była otwarta na przyjęcie "alianckiego schematu historii".

Aliancki schemat historii

Na dzisiejszy obraz Europy silny wpływ wywarły doświadczenia i emocje dwóch wojen światowych oraz zwycięstwo "Wielkiego Przymierza". Dzięki kolejnym triumfom w latach 1918 i 1945, a następnie pod koniec zimnej wojny, w roku 1989, zachodnie mocarstwa mogły zacząć propagować na całym świecie własną interpretację dziejów. Szczególnie skutecznie odbywało się to w Niemczech, gdzie poczucie winy w połączeniu z reedukacją prowadzoną pod auspicjami aliantów znacznie poprawiło odbiór.

System hierarchii ważności i założeń zbudowany na gruncie postaw alianckich z okresu wojny występuje bardzo powszechnie w opracowaniach dotyczących XX wieku; czasem rzutuje się go wstecz, z odniesieniem do wcześniejszych okresów historii. Można by go skrótowo przedstawić w formie następującej listy elementów: - Wiara w szczególną świecką odmianę zachodniej cywilizacji, w której "wspólnota atlantycka" stanowi szczyt postępu w rozwoju ludzkości. Anglosaska demokracja, praworządność ukształtowana przez tradycję Wielkiej Karty Swobód (Magna Charta Libertatum) oraz kapitalistyczna gospodarka wolnorynkowa są uznawane za najwyższe formy Dobra.

-Ideologia "antyfaszystowska", w myśl której druga wojna światowa (1939-1945) postrzegana jest jako "wojna z faszyzmem" i jako podstawowy przejaw triumfu Dobra nad Złem. Opozycja wobec faszyzmu oraz zadane przez niego cierpienie są najwyższą miarą zasług. Przeciwnicy i ofiary faszystów zasługują na najwyższy podziw i współczucie.

- Demonologiczna fascynacja Niemcami - dwukrotnie pokonanym wrogiem. Niemcy zasługują na potępienie jako główna przyczyna zarówno złośliwej odmiany imperializmu, który doprowadził do wybuchu pierwszej wojny światowej, jak i jadowitej odmiany faszyzmu, która spowodowała wybuch drugiej. Jednostki i narody, które walczyły po stronie Niemiec, noszą na sobie piętno "kolaboracji". (Nota bene kultury niemieckiej nie wolno mylić z niemiecką polityką).

- Poblążliwe, uromantycznione spojrzenie na imperium carskie i Związek Radziecki, strategicznego sprzymierzeńca na Wschodzie, powszechnie zwanego "Rosją". Oczywistych wad Rosji absolutnie nie wolno porównywać z wadami wroga. Albowiem Rosja systematycznie zmierza ku zbliżeniu z Zachodem. Wielkie zasługi Rosji jako partnera w "antyfaszystowskim" przymierzu, którego ogromna ofiara rzuciła faszyzm na kolana, przeważają nad wszystkimi negatywnymi aspektami jej dziejów.

- Milczące przyjmowanie podziału Europy na sfery zachodnią i wschodnią. Podczas gdy "wartości atlantyckie" mają prawo zachować przewagę na bardziej postępowym Zachodzie, zrozumiałe dążenie Rosji do bezpieczeństwa usprawiedliwia jej dominację nad zacofanym Wschodem. Jest rzeczą naturalną, że mocarstwa Zachodu bronią się przed groźbą dalszej rosyjskiej ekspansji, ale nie powinny one ingerować w sferę legalnych wpływów Rosji.

- Rozmyślne pomijanie wszelkich faktów, które nie potwierdzają wiarygodności powyższego.

Aliancki schemat historii wyłonił się w sposób naturalny z polityki i sympatii okresów obu wojen światowych i nigdy nie doczekał się świadomych czy precyzyjnych sformułowań. Nigdy nie zdołał wywalczyć sobie monopolu wśród zamętu i zgiełku wolnych społeczeństw, nigdy go też w sposób systematyczny nie atakowano. Mimo to w pół wieku po zakończeniu drugiej wojny światowej wciąż jeszcze pozostawał wszechobecny w akademickich dyskusjach oraz - być może nieświadomie - w strukturze ram pojęciowych, które leżą u podstaw decyzji politycznych rządów. Stanowił naturalną pozostałość dawnego stanu rzeczy, kiedy to żołnierza alianckiego można było formalnie aresztować za oświadczenie, że Hitler i Stalin "są tak samo źli"⁸⁴.

M Taki los spotkał najwyraźniej Tiny Rowlanda, późniejszego prezesa Lonhro i właściciela "Observera", którego w roku 1941 aresztowano i internowano na podstawie paragrafu 18B Ustawy o "osobach pochodzenia brytyjskiego wykazujących tendencje profaszystowskie", cyt. w ^//ń Well That Ends Well, "Observer" z 23 maja 1993.

W dziedzinie nauki schemat aliancki uwidocznia się w hierarchii i strukturze instytucjonalnej oraz w debatach dotyczących poszczególnych kwestii. Przyczynił się do zasadniczej przewagi problemu samego hitleryzmu oraz tematyki związanej z hitleryzmem w badaniach z zakresu historii i politologii, jak również do wybitnej pozycji, jaką zajmują studia nad historią Niemiec - zwłaszcza w USA. Pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego badania naukowe poświęcone sprawom dotyczącym Europy Wschodniej prowadzi się w ramach osobnych instytutów "sowieologicznych" i "sławistycznych" oraz dlaczego profesjonalni sowietolodzy z taką niechęcią odnoszą się do ujawniania realiów życia ZSRR. Aliancki schemat historii ponosi też częściowo odpowiedzialność za nadmierne eksponowanie elementu rosyjskiego w badaniach z dziedziny sowietologii i sławistyki, co często prowadziło wręcz do całkowitego wyłączenia kultur nierosyjskich. Jego odbicie widać jednak przede wszystkim w założeniach i złudzeniach, które narosły wokół poglądów na temat drugiej wojny światowej. W pół wieku po jej zakończeniu wciąż jeszcze spycha się na dalszy plan lub dyskredytuje większość epizodów zadających kłam mitowi aliantów. [KATYŹ] [OPERACJA KEEL-HAULJ] [ALTMARKTJ]

Wiele stereotypów z czasów wojny zdołało utrzymać się przy życiu - zwłaszcza jeśli dotyczą Europy Wschodniej. Można zaobserwować wyraźną hierarchię różnych sposobów percepcji, które kształtują się w zależności od stopnia podległości poszczególnych nacji interesom alianckim. Na przykład Czesi i Serbowie - którzy mieli za sobą długą tradycję współpracy z Rosją i wrogości w stosunku do Niemiec - dobrze pasowali do tego schematu. Można ich więc było obwołać narodami "mężnymi", "przyjacielskimi" i "demokratycznymi". Natomiast Słowacy, Chorwaci i narody bałtyckie, o których sądzono, że odrzucili przyjaźń Zachodu lub że kolaborowali z wrogiem, nie zasługiwali na podobne komplementy. Polacy, jak zwykle, nie pasowali do niczyjego

schematu. Stawiając opór niemieckiej agresji, oczywiście prowadzili zagorzałą walkę o demokrację. Stawiając opór sowieckiej agresji, oczywiście zasłużyli sobie na miano narodu “zdradzieckiego”, “faszystowskiego”, “nieodpowiedzialnego” i “antydemokratycznego”. Ukraińcy także nie poddawali się żadnym klasyfikacjom. Wprawdzie najprawdopodobniej ponieśli największe spośród wszystkich narodów Europy straty ludności cywilnej, ale ich głównym celem było wymknięcie się spod sowieckiego i rosyjskiego panowania. Najlepszą rzeczą, jaką można było zrobić z tak kłopotliwym narodem, to uznać, że ten naród nie istnieje, i przyjąć dawną carską fikcję o “Małorusinach”. W gruncie rzeczy jednak, Ukraińcy nie byli ani “mało”, ani “Rusinami”.
[UKRAINA]

W sferze politycznej aliancki schemat historii stał się kamieniem węgielnym rzekomych “szczególnych stosunków” między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, a także powodem do wykluczenia demokratycznych Niemiec i demokratycznej Japonii z takich agend jak na przykład Rada Bezpieczeństwa ONZ. Ujawnił się z całą wyrazistością, kiedy brytyjski premier skarcił prezydenta Francji z powodu względnych zalet Wielkiej Karty Swobód i Karty Praw Człowieka oraz gdy perspektywę europejskiego “superpaństwa” odsądzano od czci i wiary w tonie przywodzącym na pamięć Pitta i Churchilla. Legł u podstaw głosowania w brytyjskiej Izbie Gmin za ustawą o przestępstwach wojennych, która ogranicza owe przestępstwa do zbrodni “popołnionych w Niemczech lub na terenach będących pod kontrolą Niemiec” - tak jakby żadne inne zbrodnie wojenne już się nie liczyły. Można by też twierdzić, że dał o sobie znać w Waszyngtonie, gdy otwierano tam Narodowe Muzeum Pamięci Holocaustu.

Wpływy alianckiego schematu historii uwidoczniły się jednak najsilniej w reakcjach na upadek komunizmu w 1989 roku. Wybuch “Gorbymanii”, nacisk, z jakim podkreślano integralność sprzymierzeńców z czasów wojny (najpierw ZSRR, a potem Jugosławii), oraz świadome pomieszanie patriotyzmu z nacjonalizmem w Europie Wschodniej można wytłumaczyć tylko w kategoriach wcześniej ustalonych historycznych odruchów. Dopiero w wyniku powolnego procesu przystosowawczego opinia publiczna Zachodu pojęła, że “Rosja” to nie to samo co “Związek Radziecki”, że Gorbaczow stał na czele głęboko znieawidzonego reżimu, że Federacja Jugosławii była organizacją frontu komunistycznego, że najskrajniejszą formą nacjonalizmu odznaczali się komunistyczni przywódcy Serbii oraz że Litwa, Słowenia, Ukraina i Chorwacja są odrębnymi narodami Europy i wobec tego mają prawo dążyć do własnej państwowości. A skoro się okazało, że “Zachód” był wprowadzany w błąd w tak wielu sprawach o podstawowym znaczeniu, oczywiście nasiliły się też żądania rewizji historii Europy.

Eurohistoria

Bodźcem do powstania w Europie Zachodniej po 1945 roku ruchów nawołujących do jedności europejskiej był idealizm o istotnym wymiarze historycznym. Jego celem było usunięcie zamętu supemacjonalistycznych postaw, które stanowiły pożywkę przeszłych

konfliktów. Każda wspólnota potrzebuje zarówno poczucia obecnej tożsamości, jak i poczucia wspólnej przeszłości. Rewizja historii była więc wymogiem w pełni zrozumiałym. W pierwszym stadium starano się wykorzenić dezinformację i nieporozumienia, których nie brakowało we wszystkich krajach Europy. Stadium drugie polegało na wypracowaniu zgody co do treści nowej "eurohistorii".

Forum dla większości wcześniejszych dyskusji stworzyła Rada Europy. Organizację tę popierały rządy dwudziestu czterech państw Europy Zachodniej; nigdy nie ograniczały jej horyzonty polityczne ani Europejskiej Rady Ekonomicznej, ani NATO; zaś w dziedzinie kultury zyskała sobie poparcie czterech państw nieczłonkowskich należących do bloku sowieckiego: Polski, Czechosłowacji, Węgier i ZSRR. Jej wpływy sięgały od Kremla po Watykan. Od czasu pierwszego kolokwium, które odbyło się w 1953 roku w niemieckiej miejscowości Calw pod hasłem "Idea Europy w nauczaniu historii", przez kolejne czterdzieści lat Rada organizowała rokrocznie przynajmniej jedno międzynarodowe spotkanie zakrojone na szeroką skalę i poświęcone zagadnieniom historii. Podczas sympozjum pod tytułem "Nauczanie historii", które odbyło się w Elsinorze w 1965, podobnie jak w czasie seminarium "Epoka wikingów" w roku 1986, podkreślano zarówno potrzebę poruszania szeroko zakrojonych tematów, jak i rozszerzania ich geograficznego i chronologicznego zasięgu.

Poza dydaktyką! problematyką związaną z wprowadzaniem do nauczania szkolnego "nowej historii", opartej na wyrabianiu określonych sprawności, główny nacisk kładziono na uwalnianie europejskich programów nauczania od nacjonalistycznych wypaczeń oraz uprzedzeń religijnych. Szczególną uwagę zwracano na niedociągnięcia podręczników pisanych z pozycji narodowej historiografii. Ustanowiono wiele komisji dwustronnych, których zadaniem było przebadanie grzechów uczynkiem i zaniedbaniem, jakie popełniali wszyscy europejscy autorzy, przedstawiając przeszłość własną i swoich sąsiadów. Rolę pionierską odegrał w tej sferze działania Instytut Georga Eckerta, założony w zachodnioniemieckim Brunszwiku, prowadzący międzynarodowe badania nad podręcznikami.

Przeszkód na drodze do osiągnięcia zgody w kwestii historii Europy było jednak bez liku. Jeden z odłamów, idąc za gaullistowską koncepcją Europę des patries, byłby skłonny zadowolić się amalgamatem historii poszczególnych narodów, oczyszczonych ze wszystkiego, co obraźliwe. Inni chcieliby stopić elementy narodowe w jakąś bardziej jednolitą całość. Poważną przeszkodę stanowiły zmieniające się realia polityczne oraz wciąż poszerzający się skład Wspólnoty (Zachodnio) Europejskiej. Czym innym była wizja historii, godzącej ze sobą historyczne sposoby widzenia reprezentowane przez początkową Szóstkę, czym innym zaś zadanie właściwego odczytania uczuć Dwunastki, Dziewiętnastki czy może nawet Trzydziestkiósemki. W latach dziewięćdziesiątych pojęcia jedności europejskiej nie można już było ograniczać do Europy Zachodniej. "Współczesne programy nauczania historii będą musiały zarzucić dawny dwuogniskowy pogląd na Europę i zamiast niego przyjąć jakąś wszechogarniającą wspólną

koncepcję”⁸⁵. Tymczasem śmiałków nic nie zniechęcało do podejmowania prób nowej syntezy.

Jeden z projektów, który uzyskał finansowe poparcie Komisji Europejskiej w Brukseli (choć nie został podjęty z jej inicjatywy), powstał przed politycznym potopem z lat 1989-1991. Nazywał się “Trudne ćwiczenie w zrozumieniu” i miał być realizowany w trzech stadiach: najpierw 500-stronicowe opracowanie historii Europy, potem 10-odcinkowy serial telewizyjny i wreszcie podręcznik szkolny, wydany jednocześnie we wszystkich ośmiu językach Wspólnoty Europejskiej. Autorzy projektu mówili zupełnie otwarcie o “zamierzeniu politycznym”: celem przedsięwzięcia było napisanie historii, która mogłaby zająć miejsce historii pisanych według wymogów etosu niepodległego państwa etnicznego: Nacjonalizm oraz podział Europy na państwa narodowościowe to zjawiska stosunkowo nowe: mogą się okazać przejściowe, a z pewnością nie są nieodwracalne. Upadkowi imperiów i zniszczeniom dokonywanym przez nacjonalizm towarzyszyła klęska totalitaryzmu i zwycięstwo liberalnej demokracji w Europie Zachodniej, które dopełniło się w latach 1974-1975. To zaś sprawiło, że ludzie mogli zacząć myśleć o tym, aby się wznieść ponad swoje nacjonalistyczne instynkty⁸⁶.

“Nacjonalistyczne instynkty” to zwrot dość niefortunny. Ale główny autor, który wcześniej pisał zarówno o wczesnych okresach chrześcijaństwa, jak i o L'idee de l'Europe dans l'histoire (1965), był przekonany o fundamentalnej europejskiej, jedności w różnorodności”: “Istnieją rzetelne historyczne powody po temu, aby uważać Europę nie tylko za mozaikę kultur, ale także za jedną organiczną całość”.

⁸⁵ Margaret Shennan. op. cit. , s. 53. Por. zwłaszcza rozdziały Europe and the Time Dimension i Europe s Cuttwal Identity.

^{x6} Jean-Baptiste Duroselle, Europe: A History of its Peoples, Londyn 1991, Epilog, s. 411-415 [przekł. poi. : Historia narodów Europy, Warszawa 1996].

Dość niefortunny wybrano moment na to przedsięwzięcie, ponieważ produkt trafił na rynek w chwili, gdy ramy geograficzne, do których się odwoływano, właśnie się rozpadły. “Europe” zdefiniowano jako obszar państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej, do których dorzucono Skandynawię, Austrię i Szwajcarię. Podano też do wiadomości, że status Finlandii, Polski, Węgier i Czech jest niejasny. Oto kolejne ćwiczenie z zachodniej cywilizacji. Nie wszyscy krytycy okazali się wyrozumiali. Jeden z recenzentów uznał, że moralny ton całości “pobrzmiwa echem (. . .) historiografii bloku sowieckiego”. W innym miejscu podejście reprezentowane przez autorów skomentowano w tytule recenzji: Półprawdy o połowie Europy”.

Oburzeni byli zwłaszcza Grecy. Mimo że Grecja jest państwem członkowskim Wspólnoty Europejskiej od 1981 roku, Duroselle pominął większość wkładu starożytnej Grecji i Bizancjum w dzieje Europy. Komisja Europejska otrzymała listy protestacyjne od kilku

greckich członków Parlamentu Europejskiego, od arcybiskupa Aten oraz od innych osobistości. Tekst porównano do Szatańskich werwetów⁷. Zwracano uwagę na zdanie historyka francuskiego Ernesta Renana, który pisał: "L'Europe est grecque par la pensee et l'art, romaine par le droit, et judeo-chretienne par la religion". (Europa jest grecka, jeśli chodzi o myśl filozoficzną i sztukę, rzymska, jeśli mowa o prawie, i judeochrześcijańska pod względem religii). Pewien brytyjski korespondent przywołał grecką etymologię słów Europa i historia. Skoro ma się pomijać wkład Grecji, pytał, jak właściwie ma brzmieć tytuł tej książki? Ostatecznie Komisja Europejska uznała, że powinna się odciąć od całego projektu⁸.

Najbardziej wymowny komentarz znalazł się wśród uwag wysuwanych przez członków Akademii Ateńskiej. Dotyczył on proponowanej przez Duroselle'a koncepcji "europejskiej historii Europy". Jeśli opracowanie adresowane przede wszystkim do czytelników z Europy Zachodniej ma być zaklasyfikowane jako "europejskie", to wynika z tego, że reszta Europy jest w jakimś sensie nieeuropejska. "Skoro niezachodni ma znaczyć tyle, co nieeuropejski; Europa równa się Zachód w myśl tej wielce zawilej geografii"⁹. Europa Wschodnia - czy to Europa bizantyjska, Europa prawosławna, Europa słowiańska, Europa osmańska, Europa bałkańska czy wreszcie Europa sowiecka - miała raz na zawsze pozostać poza nawiasem. Oto podstawowy błąd, który kazał panu Duroselle mówić o "starożytnych ludach Europy", nie wspominając przy tym ani o Grekach, ani o Słowianach. Podejmowane przez niego próby obrony nie zawsze robiły wrażenie szczerych. Gdy mu zarzucono, że w jego książce nie wspomina się o bitwie pod Maratonem, miał podobno wyjawić fakt, iż nie wspomina się tam także o bitwie pod Verdun - oczywisty dowód na to, że jest to książka równie słaba, jeśli chodzi o historię Europy Zachodniej, jak i o historię Europy w ogóle.

Stanowiący część całego planu podręcznik, napisany przez dwunastu historyków z dwunastu krajów, ukazał się w 1992 roku. Tekst zatwierdzono w wyniku ogólnej dyskusji. Francuski opis "najeżdżów barbarzyńców" zmieniono na "najeźdy plemion ger-

⁷ Patrz: Adam Zamoyski, *On the History of Europe*, "Sunday Telegraph", 6 listopada 1988, i J. Nicholas, *Half-truths about Half of Europe*, "Guardian", 25 października 1991.

⁸ Głosna w latach dziewięćdziesiątych, ze względu na szerokie reperkusje polityczne, książka brytyjskiego autora Salmana Rushdiego (przyp. tłum.).

⁹ "Quand un livre scandalise la Grece", "Libre Belgique" z 26 kwietnia 1990; *La prima Storia Europea offende tutti* i 12, "La Stampa" z 4 listopada 1990; C. M. Woodhouse w "Kathimerini" z 3 czerwca 1990.

¹⁰ Akademi M. V. Sakellariou, z listu do greckich deputowanych w Parlamencie Europejskim, 18 marca 1990.

-mańskich”. Usunięto epitet “pirat” nadany Sir Francisowi Drake'owi przez autora hiszpańskiego. Wśród umieszczonych na okładce portretów na miejscu portretu generała de Gaulle'a widniał portret królowej Wiktorii. Z jakiegoś powodu Podręcznik historii Europy nie znalazł brytyjskiego wydawcy; uznano też, że zapewne nie przejdzie surowej weryfikacji i nie uzyska autoryzacji we wszystkich szesnastu niemieckich Ldnder.

Z założenia eurohistoria nie była jednak przedsięwzięciem niepoważnym. Jej mocną stroną było poszukiwanie dynamicznej wizji takiej europejskiej wspólnoty, która umiałaby stworzyć swoją własną mistykę. We wstępnym kształcie wizja ta z konieczności nie mogła się w pełni rozwinąć. Swoich początków szukała przecież w środku zimnej wojny. Zdołała jednak być może uchwycić pewną podstawową prawdę: że niepodległe państwa etniczne nie są jedyną możliwą formą w łonie zdrowej wspólnoty politycznej. Państwa etniczne są same w sobie “wymagowanymi wspólnotami”: zbudowane są na podstawie potężnych mitów i historii pisanych na nowo z perspektywy polityki: Wszelkie społeczności większe od prymitywnych wiosek, gdzie wszyscy mieszkańcy mogą się ze sobą kontaktować twarzą w twarz (a może nawet i one), są twórcami wyobraźni (. . .) członkowie nawet najmniejszego z narodów nigdy nie będą znać wszystkich pozostałych (. . .) a jednak w umyśle każdego z nich żywy jest obraz ich wspólnoty⁹¹.

Europejczykom potrzebny jest ten właśnie rodzaj wyobraźni. Wcześniej czy później musi powstać jakiś nowy przekonywający obraz przeszłości Europy, który będzie mógł towarzyszyć nowym aspiracjom Europy na przyszłość.

Ruch zjednoczeniowy z lat dziewięćdziesiątych może się zakończyć sukcesem albo klęską. Jeśli przyniesie sukces, będzie to w dużej mierze zasługa historyków, którzy pomogą Europie stworzyć poczucie własnej wspólnoty. Pomogą zbudować duchowy dom dla tych milionów Europejczyków, których wielorakie tożsamości i wielorakie lojalności już dziś wykraczają poza istniejące granice.

Historia europejska

Wielu zawodowych historyków nie umie jasno odpowiedzieć na pytanie, jak należałoby zdefiniować “historię europejską”. Zazwyczaj nie zajmują się takimi sprawami. Jednak -jeśli ich przyprzeć do muru - wielu byłoby skłonnych przeciwstawić pewność dawniejszych założeń niepewnościom teraźniejszości. W 1986 roku jedno z czasopism poświęconych historii przeprowadziło ankietę, która przyniosła pouczające wyniki. Pewien wybitny uczyony napisał: Kiedy w latach trzydziestych jako chłopiec mieszkałem we Francji, odpowiedź na pytanie (. . .) “Co to jest historia europejska?” wydawała się jasna i prosta (. . .) każde miejsce, każde wydarzenie i każda postać, która ma coś wspólnego z Francją, jest częścią Europejskiej Historii (ba. Historii tout court) (. . .) [Dziś jednak] nie ma jednej europejskiej historii, a raczej jest ich wiele⁹².

“ Benedict Andersen, Imagined Communities: Reflection on the Origin and Spread of Nationalism, wyd. 2, Londyn 1991, cyt. w: G. Varouxakis, “UCL History Newsletter”, nr 8 z grudnia 1991, s. 22-24 [Przekł. poi. : Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu, Kraków 1997].

w Prof. Marę Raeff, w: What is European History, “History Today”, nr 36, styczeń 1986, s. 46-50.

Inny z respondentów wystąpił z kazaniem na temat tradycyjnego prowincjonalizmu Europy i potrzeby rozszerzania horyzontów: Pojęcie Historii Europejskiej, czyli w gruncie rzeczy Historii Europy, obejmowało tylko historię oglądaną oczyma Europy i przez pryzmat europejskiej wizji Historii (. . .) Tego rodzaju podejścia nie da się już dziś obronić⁹³.

Można z tego wywnioskować, że eurocentryczne postawy nierozważnych poprzedników autora tej wypowiedzi postawiły pod znakiem zapytania wartość samego przedmiotu.

Respondentka z Węgier wskazała na ekscentryczny brytyjski zwyczaj odróżniania “historii europejskiej” od “historii brytyjskiej”⁹⁴. W wyniku tego rozróżnienia “europejski” znaczy tyle co “kontynentalny”, a część brytyjska nabiera znamion czegoś jedyne go w swoim rodzaju.

Jeszcze inny z respondentów zaproponował analizę trzech odrębnych definicji pojęcia “historia europejska”. Wymienił “historię geograficzną”, “kulturową, czyli cywilizacyjną” oraz ostatnią kategorię, którą opisał jako “dogodny skrót na określenie centralnej strefy kapitalistycznej gospodarki światowej w formie, w jakiej rozwijała się ona od XVI wieku”⁹⁵.

W oksfordzkim Magdalen College było się przyzwyczajonym do bardziej zjadliwych opinii. Pan A. J. P. Taylor przygotował na potrzeby autorów ankiety próbkę jedyną w swoim rodzaju: Historia europejska jest taka, jaką chce ją mieć historyk. Jest streszczeniem wydarzeń i idei -politycznych, religijnych, militarnych, pokojowych, poważnych, romantycznych, leżących na wyciągnięcie ręki, bardzo odległych, tragicznych, komicznych, znaczących, pozbawionych znaczenia, a także całej reszty, jaką historyk zechce w niej umieścić. Istnieje jeden jedyny czynnik, który ją ogranicza. Otóż musi się ona toczyć na obszarze lub też wywodzić się z obszaru, który nazywamy Europą. Ale ponieważ nie jestem pewien, co właściwie uważa się za ten obszar, mam również dość mętny obraz całej reszty⁹⁶.

Jak zawsze, mój były nauczyciel miał rację przynajmniej w połowie, zabawny zaś okazał się w stu procentach. Mimo to dołączył do grona tych, którzy sugerują, że historia europejska - nawet jeśli istnieje - nie jest przedmiotem, którym byłoby warto zwracać sobie głowę.

Summa summarum, okazuje się, że uczone definicje przynoszą więcej pytań niż odpowiedzi. Z europejską historią jest jak z wielbłądem: zamiast próbować go zdefiniować, praktyczniej jest go opisać.

— Ż Prof. Marę Ferro, *ibid.*

94 Dr Eva Haraszti, *ibid.*

95 Prof. Immanuel Wallerstein, *ibid.* " A. J. P. Taylor, *ibid.*

I. PAENINSULA

Środowisko naturalne i prehistoria

Wiele spośród opisów historii środowiska naturalnego Europy odznacza się wyraźnym determinizmem. Wielu Europejczyków zakłada, że skoro ich "kontynent" został tak cudownie wyposażony przez naturę, to najwyraźniej przeznaczyła mu ona w ten sposób misję panowania nad światem. Wielu też wyobrażało sobie, i nadal sobie wyobraża, że Europa po prostu zawsze będzie miała szczęście. "Imperium, które ma dobry klimat", pisał w 1748 roku Monteskiusz, Jest pierwszym wśród imperiów"; a w dalszym ciągu dowodził, że klimat Europy nie ma sobie równych. Dla Monteskiusza - jak i dla wielu, którzy przyszli po nim - Europa była synonimem Postępu'.

Zdarzało się też sporo narodowego prowincjonalizmu. Nawet w pismach twórcy geografii człowieka, wielkiego Paula Vidala de la Blachę (1845-1918), jednego z intelektualnych ojców francuskiej szkoły Annales, pobrzmiewają nutki galijskiego szowinizmu. Podkreślał on, że główną cechą geografii Francji jest różnorodność. "Przeciwko różnorodności, która ją atakuje", pisał, "Francja kieruje swą/orce d'assimilation - siłę asymilacji. Przemienia wszystko, co napotyka". Natomiast mówiąc o Wielkiej Brytanii, francuski geograf przytacza znaną rymowankę: "Nędzna wysepka / Naokoło woda, / Ziemi niewiele, / Ohydna pogoda". W sto lat później podobne stanowisko można znaleźć u Fernanda Braudela². Różnorodność jest istotnie cechą wspaniałej struktury geograficznej Francji. Ale Francja nie ma na nią monopolu; różnorodność to znamię całej Europy.

' Charles Louis de Secondat, baron de Montesquieu, *Considerations sur les causes de la grandeur des Romains*, [przeł. pol. : Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzeczypospolitej Rzymskiej, (1762)], por. też *On the Difference of Men in Different Climates* w: *De l'Esprit de loia* (1748), przeł. ang. *The Spirit of Laws*. London 1775. XIV, s. 2. [Przeł. pol. : O duchu praw (1777)].

-² Paul Vidal de la Blachę. *Principes de géographie humaine*, wyd. E. de Martonne, Paryż 1921, por. też *La Personnalité géographique de la France* - przedmowa do *Traité de la géographie de la France*, Fernand Braudel. *L'identité de la France*, Paryż 1985.

Monteskiusz pisał, że Brytyjczycy "są narodem zbyt irytowanym przez swój klimat, aby móc się cieszyć czymkolwiek zgoła - nawet samym życiem" (De l'Esprii de lois).

W gruncie rzeczy. Półwysep Europejski nie jest wcale "kontynentem": nie stanowi odrębnej masy lądu. Jego powierzchnia wynosi mniej więcej 10 milionów kilometrów kwadratowych, a więc ma obszar mniejszy niż jedna czwarta Azji, jedna trzecia Afryki czy połowa każdej z Ameryk. Współcześni geografowie klasyfikują go -podobnie jak Indie -jako subkontynent Eurazji: "przyładek dawnego kontynentu, zachodni wyrostek Azji". Mimo to nie da się zaprzeczyć, że natura wyposażyła Europę w bardzo szeroki repertuar cech geograficznych. Połączenie form ukształtowania, klimatu, gleby i fauny stworzyło przychylnie środowisko naturalne, którego poznanie jest niezbędne dla zrozumienia procesu jej rozwoju.

Pod względem ukształtowania terenu Europa nie przypomina żadnego innego kontynentu ani subkontynentu. Wody oceanu zalały rozciągające się na północy i południu depresje, tworząc dwa równoległe łańcuchy mórz, które wcinają się głęboko w ląd. Na północy, na długości 2500 kilometrów, od Atlantyku po Rosję, ciągnie się pas Morza

Północnego i Bałtyku. Na południu formacja Morza Śródziemnego i Morza Czarnego o długości ponad 4000 kilometrów sięga od Gibraltaru po Kaukaz. Na obszarze chronionych lądem mórz leżą potężne kompleksy pomniejszych zatok i ogromny rój wysp. W wyniku takiego ukształtowania stosunek długości linii brzegowej do masy lądu jest wyjątkowo wysoki: około 37 tysięcy kilometrów linii brzegowej Europy to niemal tyle, ile wynosi długość równika. Dla ludzi dawnych epok zapewne to właśnie było najważniejszą miarą dostępności.

Ponadto, ponieważ wybrzeża półwyspu leżą w strefie umiarkowanej zachodnich krańców Eurazji, panuje na nich przychylny człowiekowi klimat. Wiatry znad oceanu wieją na ogół od zachodu i dlatego właśnie na zachodnich wybrzeżach wielkich kontynentów można najwyraźniej odczuć korzystne wpływy łagodnego morskiego powietrza. Ale w gruncie rzeczy tylko niewiele zachodnich wybrzeży może korzystać z tego dobrodziejstwa. Na innych kontynentach, jeśli zachodniego brzegu nie blokują wysokie szczyty górskie lub lodowato zimne prądy, ciągną się wzdłuż nich pustynie - Sahara, Kałahari, Atakama.

Klimat Europy jest więc wyjątkowo umiarkowany jak na jej szerokość geograficzną. Ogólnie rzecz biorąc, pozostająca pod wpływem Golfstromu północna część Europy ma klimat łagodny i wilgotny, podczas gdy na południu jest stosunkowo ciepło, sucho i słonecznie. Europa Środkowa i Wschodnia ma klimat o cechach prawdziwie kontynentalnych: pogodne, mroźne zimy i upalne lata. Wszędzie jednak pogoda jest zmienna i rzadko występują skrajności. Wprawdzie na europejskich terenach Rosji różnica między średnimi temperaturami stycznia i lipca sięga 45 stopni Celsjusza, ale i tak jest to zaledwie połowa różnicy rocznej, jaka występuje na Syberii. Najwilgotniejszym rejonem Europy jest zachodnia Norwegia, gdzie średnia opadów rocznych wynosi 3500

milimetrów. Najbardziej sucho jest w rejonie Morza Kaspijskiego, gdzie spada poniżej 250 milimetrów deszczu rocznie. Najzimniej jest w Workucie: średnia temperatura stycznia wynosi tam -20 stopni Celsjusza; o tytuł miejsca najcieplejszego konkurują Sewilla i Astrachań, gdzie średnia temperatura lipca wynosi aż +29 stopni. Żadna z tych skrajności nie wytrzymuje porównania z odpowiadającymi im położeniem miejscami w Azji, Afryce czy Ameryce.

Umiarkowany klimat Europy sprzyjał potrzebom pierwotnego rolnictwa. Większość terenów półwyspu leży w strefie uprawianych traw. Rozległe lasy dostarczały ochrony i drewna na opał. Górskie pastwiska często występują w bliskim sąsiedztwie urodzajnych dolin. Na zachodzie i na południu bydło może spędzać zimę pod gołym niebem. Lokalne warunki naturalne często stanowiły zachętę do podjęcia określonego sposobu życia. Długie i szerokie wybrzeże szelfowe przynosiło rybakom obfite połowy. Otwarte równiny - szczególnie w basenie Dunaju - sprzyjały nomadom, stwarzając dobre warunki do hodowli koni, a stepy Eurazji umożliwiały przeganianie stad bydła. W Alpach - które wzięły swoją nazwę od pastwisk położonych wysoko ponad strefą lasów - okresowe przegony bydła były znane od najdawniejszych czasów.

Klimat Europy zapewne zdecydował również o kolorze skóry, jaki przeważa u jej ludzkiej fauny. Umiarkowana ekspozycja na światło słoneczne, a więc i na promienie ultrafioletowe, oznaczała zakodowanie w genach mieszkańców półwyspu umiarkowanych ilości pigmentu. W czasach historycznych z pewnością przeważały blade twarze, a w rejonach północnych - także jasne lub złote włosy i niebieskie oczy.

W ogromnej większości Europejczyków i ich potomków można łatwo rozpoznać właśnie po wyglądzie.

Do niedawna można było oczywiście brać pod uwagę tylko bardzo powierzchowne cechy rasowe. Metody analizy grup krwi, badania tkanek i odczytywania zapisu DNA odkryto dopiero pod koniec XX wieku; do tego czasu ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, jak wiele identycznego materiału genetycznego występuje u wszystkich przedstawicieli ich gatunku. Wobec tego uczeni pracujący nad teorią ras łatwo formułowali wnioski na podstawie takich zewnętrznych kryteriów, jak kolor skóry, postawa czy kształt czaszki. W gruncie rzeczy, struktura rasowa ludności Europy zawsze odznaczała się stosunkowo znacznym zróżnicowaniem. Typ wysokiego, niebieskookiego blondyna o jasnej karnacji, reprezentującego tak zwaną rasę nordycką, która zadomowiła się w Skandynawii, odpowiada zaledwie jednej z wielu grup rasowych dających się zaklasyfikować jako "białe". Niewiele przypomina ona przysadzistych, ciemnookich, ciemnolicych i czarnowłosych przedstawicieli tak zwanej rasy śródziemnomorskiej lub indośródziemnomorskiej, która zdominowała znaczne obszary rejonów południowych. Między tymi dwiema skrajnościami sytuują się liczne odmiany pośrednie. Większość grup ludności zamieszkującej półwysp można łatwo odróżnić od ras mongoloidalnej, indoidalnej czy negroidalnej, natomiast jest to trudniejsze w przypadku innych grup,

przeważających wśród mieszkańców Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Prehistoria zawdzięcza wiele ze swych nowych i obiecujących hipotez współczesnym badaniom genetycznym. Rozwój serologii, odkrycie DNA (1953) oraz wynikająca z niego możliwość ustalenia listy 3 milionów "liter" genetycznego zapisu umożliwiają prowadzenie bardzo wyrafinowanych specjalistycznych badań. Odkrycie współzależności między zapisem językowym i genetycznym sugeruje, że podobieństwa między prawidłowościami rządzącymi ewolucją kulturalną i biologiczną mogą być większe, niż dotąd przypuszczano. Ostatnie badania wskazują na to, że wędrówkom materiału genetycznego na terenach prehistorycznej Europy odpowiada kierunek równoległych tendencji w rozwoju kultury. "Geny, ludy i języki (. . .) różnicowały się w ramach jednego wspólnego układu", pisze jeden z czołowych badaczy³. Badania o zasięgu lokalnym wykazują, że izolowane wspólnoty kulturowe - takie jak na przykład nieindoeuropejczy Baskowie - mają własne rozpoznawalne cechy zapisane w genach. Ogólnych wniosków brak. Ale badanie genetycznego dziedzictwa Europy - niegdyś tylko jedna z pseudonauk - jest dziś pełnoprawną dziedziną. Wreszcie "zaczynamy odczytywać przekazy, które nam pozostawili nasi dalecy przodkowie"⁴. [RASA KAUKASKA] [TAMMUZ]

Z psychologicznego punktu widzenia półwysep stanowi dla pierwotnego człowieka stymulujące połączenie szansy i wyzwania. Zapewniał poziom stresu konieczny do podejmowania ryzyka, a jednocześnie pozwalał mu sprostać. Życie było trudne, ale pełne nagród za trudy. Rytm pór roku narzucał sposób działania, który wymagał zarówno rutyny, jak i umiejętności przewidywania przyszłości. Zmienna pogoda sprzy-

Luigi Luca Cavalli-Sforza w "Scientific American" (1991). cyt. w: S. Connor. On the Origin of Speeches, niedzielne wydanie "Independent", 10 listopada 1991.

_ Dr Steve Jones, wykłady w radiu BBC (1991), wydane drukiem jako The Language of the Genes: Binlog\ History and the Eyoilinnun' Future. Londyn 1993.

-lata elastyczności postaw. Nie brakowało przeszkód, jakie stawiała natura: wichry wiejące znad oceanu, śnieżne zimy, letnie susze, epidemie i choroby; mimo to jednak istniały szansę na zachowanie zdrowia i biologiczne przetrwanie. Można przypuszczać, że pierwotni osadnicy w prehistorycznej Europie narażeni byli na mniejsze ryzyko niż, w kilka tysięcy lat później, ich potomkowie na wschodnim szelfie Ameryki Północnej.

Byłoby rzeczą pochoptną twierdzić, że Półwysep Europejski to jedyne miejsce, gdzie cywilizacja mogła się rozwinąć w znanej nam obecnie formie, dodajmy, że jednak większość innych możliwych miejsc miała takie lub inne wady. W porównaniu z subtropikalnymi dolinami rzek, skąd wywodzą się początki ludzkości, rytm pór roku i łagodnie umiarkowany klimat na półwyspie stwarzały o wiele korzystniejsze warunki stałego i długotrwałego rozwoju. Środowisko geologiczne i biologiczne jest bogate i zróżnicowane. Nie brak "młodych" alpejskich górotworów, starych wybrzuszeń, czynnych

wulkanów, głębokich dolin i szerokich równin, rwących górskich strumieni i szeroko rozlanych rzek, tysiący jezior, subarktycznej tundry i zmarzliny, lodowców, skalistych wybrzeży, piaszczystych plaż i rozległych delt. Półwysep ma otwarte bezkresne łąki i rozległe lasy liściaste, mroczne iglaste bory i subtropikalne zagajniki palmowe, ziemie na wpół pustyne i ogromne moczary, obszary lessowe i strefy czamoziemu. Żyje na nim wielka mnogość gatunków flory i fauny. Zachowało się też wystarczająco dużo puszczy, aby można było wyobrazić sobie pierwotne środowisko naturalne.

Istotne także, że przy całej tej różnorodności skala wysokości i odległości jest w Europie o wiele bardziej przyjazna dla człowieka niż gdziekolwiek indziej. Różne rejony Europy są ze sobą powiązane siecią naturalnych dróg i przejść, które ludzie pierwotni musieli traktować raczej jako zaproszenie niż jako przeszkodę. Większość wybrzeży wód śródlądowych można było opłynąć dłubanką, i większość rzek umożliwiała podróż wodą w niemal każdym kierunku. Sekwana, Ren, Laba, Odra, Wisła, Niemen i Dźwina płyną na północ; Ebro, Rodan, Marica, Dniepr i Wołga - na południe. Tag, Loara i Sevem płyną na zachód; Tamiza, Dunaj, Pad i Dniestr - na wschód. Między ich dolinami rozciąga się nieskończona liczba pieszych traktów i łatwych tras transportowych. Na przykład w okręgu Auxois w Burgundii można się wybrać na parogodzinny spacer i w tym czasie dojść kolejno do szlaków wodnych prowadzących nad Morze Śródziemne, do wybrzeży Atlantyku czy nad kanał La Manche. W środkowym rejonie Alp, w pobliżu Andermatt, biją jedno obok drugiego źródła Renu i Rodanu, po czym obie rzeki rozchodzą się jedna na północ, druga na południe. Na trasie transportowej łączącej Dźwinę z Dnieprem, w pobliżu Witebska, można bez trudu przeciągnąć ładem łódź, która przyłynęła ze Szwecji, aż do miejsca, skąd będzie mogła popłynąć dalej do Egiptu.

Nie wolno lekceważyć długiego procesu, w wyniku którego główne szlaki i boczne drogi Europy stopniowo otwierały możliwości migracji i osadnictwa. Jednakże stosunkowo łatwego podróżowania po Europie nie można porównywać z trudami podróży przez większe kontynenty. Karawany podążające prastarym szlakiem jedwabnym wiodącym z Chin potrzebowały co najmniej roku na przebycie lądu Azji. Natomiast sprawny i w miarę przedsiębiorczy podróżnik od najdawniejszych czasów mógł się przedostać z jednego krańca Europy na drugi w ciągu zaledwie paru tygodni lub nawet paru dni.

Problem podziału Europy na rejony "naturalne" lub "historyczne" od dawna stanowił inspirację dla intelektualnych ćwiczeń - równie zabawnych jak nieprzekonywających. Próby definiowania "Europy Zachodniej" w odróżnieniu od "Europy Wschodniej" były tak samo liczne jak kryteria przyjmowane przy wytyczaniu tych linii demarkacyjnych (por. mapa 3). Linia dzieląca "Europę Pomocną" od "Europy Południowej" jest wyraźna i stała w centralnym górzystym sektorze półwyspu. Natomiast nie da się jej poprowadzić z równą oczywistością ani na zachodnich krańcach Europy - w Iberii, ani też na obszarach położonych za Morzem Czarnym. Argumenty wysuwane na poparcie tezy o rodowodzie takich rejonów jak "Europa Środkowa" czy "Europa Środkowowschodnia" są równie pomysłowe co zawile⁵. Opierając podział Europy na kryteriach fizycznych i

geograficznych, stoi się na pewniejszym gruncie.

Półwysep Europejski składa się z pięciu naturalnych części. W czasach historycznych te jednostki geograficzne pozostawały w zasadzie niezmiennie, podczas gdy nakładające się na ten podział granice polityczne ulegały ciągłym przesunięciom. "Dumne ziemskie imperia" przemijają jedno po drugim. Natomiast równiny i pasma górskie, morza, półwyspy i wyspy najwyraźniej trwają wiecznie.

I. Wielka Nizina Europejska ciągnie się nieprzerwanie przez ponad 4000 kilometrów, od Atlantyku po Ural. Stanowi dominantę ukształtowania pionowego Europy. W gruncie rzeczy, biorąc pod uwagę fakt, że pasma Uralu są stosunkowo łagodną zaporą, można by ją traktować jako przedłużenie jeszcze większego obszaru nizin, ciągnącego się aż po pasmo Gór Wierchojańskich we wschodniej Syberii. Na szerokości Uralu Wielka Nizina rozciąga się na przestrzeni 2000 kilometrów - od Morza Barentsa po Morze Kaspijskie. Na szerokości Niderlandów odległość między wybrzeżem a pasmami wzniesień maleje do niecałych 200 kilometrów. Prawie wszystkie duże rzeki niziny płyną z północy na południe, tworząc w ten sposób serię naturalnych barier w poprzek szlaków łączących wschód i zachód oraz dzieląc drogę przez nizinę na kilka łatwych do przebycia etapów. Natomiast na wschód od Wisły nieprzebyte bagna Prypeci rozcinają nizinę na dwa naturalne szlaki komunikacyjne: szlak północny, który biegnie Pojezierzem Bałtyckim, oraz szlak południowy, który stanowił główne połączenie ze stepem. [UKRAINA]

Najslabiej zabezpieczoną część niziny stanowią partie ciągnące się między Renem i Odrą. Tu górują nad nią pasma pokrytych nieprzebytymi lasami wzgórz. Ardeny, Las Teutoburski i Góry Harcu do dziś stanowią trudną do pokonania zaporę. Utrudniają ruch zarówno w poprzek niziny, jak i w kierunku północ-południe: z nizin w stronę Alp. Na mapie współczesnych Niemiec widać, że niemal cały rozwój kraju skierowany był albo w stronę pasa nizin na pomocy, albo ku dolinom Renu, Menu, Neckaru i Dunaju.

Mieszkańcom niziny stale przeszkadzał pewien zasadniczy problem: nigdy nie potrafili określić żadnych naturalnych granic terenu, który sobie wybrali na miejsce do

5 Patrz Wstęp, s. 38. Także J. Szucs, Three Historical Regions of Europe, w "Torteneimi Szemle", nr 24, Budapeszt 1981, s. 313-369, wydane jako Les Trois Europes, Paryż 1985; H. C. Meyer, Mitteleuropa in German

Thought and Action, 1815-45, Haga 1955; Oskar Halecki, The Borderlands of European Civilization, Nowy Jork 1952.

życia. Musieli o nie walczyć. Ludzie z nizin chętnie malują własny wizerunek łagodnych i potulnych rolników - zupełnie niepodobnych do porywczych i drapieżnych mieszkańców gór. Ale w rzeczywistości to właśnie ludzie z nizin musieli zdobyć sztukę systematycznej organizacji wojskowej i opanować wojenne rzemiosło. Na nizinie albo się atakowało

samemu, albo się padało ofiarą ataku. Nie jest zapewne przypadkiem ani to, że Wielka Nizina długo opierała się naporowi osadników, ani też to, że w odpowiednim czasie właśnie tam powstały największe potęgi militarne w dziejach Europy. Francja, Prusy czy Rosja rosły w siłę w wyniku nieustannych wojen na nizinach, a tradycja wojenna wszystkich tych państw z czasem dorównała trudnościom płynącym z ich położenia. Nizina stała się sceną wielu tytanicznych starć: bitew pod Kunoyicami (Kunersdorf) i pod Kurskiem, pod Lipskiem i pod Tannenbergiem, pod Waterloo i pod Stalingradem.

Nachylenie Niziny Europejskiej biegnie w dwóch różnych kierunkach: z jednej strony od pasm alpejskich ku morskim wybrzeżom na północy, z drugiej zaś - ze wscho-

Ukraina jest krajem, który najczęściej leżał na trasie ludów europejskich, UKRAINA wędrujących ku ziemiom mającym ostatecznie stać się ich ojczyzną.

W czasach starożytnych była znana jako Scytia lub Sarmacja - od nazw plemion, które zamieszkiwały pontyjskie stopy na długo przed pojawieniem się Słowian. [CHERSONESOS] Zajmuje największy sektor południowej części równiny europejskiej - między linią przepraw przez Wołgę i linią karpackich przełęczy i tamtędy właśnie biegnie główna droga lądowa łącząca Azję z Europą. Jej współczesną słowiańską nazwę można przetłumaczyć jako "Leżąca na skraju", co dość blisko odpowiada amerykańskiemu pojęciu "Pogranicza". O kluczowy punkt przy porohach Dniepru, gdzie stepowy trakt krzyżuje się z traktem rzeczny, zażarcie walczyli wszyscy kolejni przybysze, ponieważ było to miejsce przejścia od zasiedlonych ziem na Zachodzie ku otwartym stepom Wschodu. Ukraina ma bogate złoża bogactw naturalnych - węgiel Donbasu, rudę żelaza Krzywego Rogu. Słynne lessowe pokłady czarnoziemu czynią z tych terenów najbogatszy w Europie areal ziem uprawnych i w okresie przed rokiem 1914 stąd właśnie szedł największy na kontynencie eksport zboża.

Jednakże poza Półwyspom Krymskim i dolinami głównych rzek- Dniestru, Dniepru i Donu - które stały się sercem państwa Chazarów [CHAZAROWIE] i pierwszego państwa Słowian (por. Dodatek III, 30), większość terenów Ukrainy została na stałe zasiedlona dopiero w czasach nowożytnych. Do tego czasu ogromne otwarte przestrzenie "dzikich stepów" były sceną najazdów pogańskich plemion i wojen toczonych przez Kozaków i Tatarów. Panowanie tureckie w wiekach XV-XVIII zbliżyło Ukrainę do rejonu Morza Czarnego i do świata muzułmańskiego. Pod rządami Rzeczypospolitej, po roku 1569, przybyło wielu polskich ziemian i polskich Żydów. Za panowania Rosji, w okresie od roku 1654 do roku 1945, stale rozciągającego się, krok za krokiem, na coraz szersze obszary, przyszli Rosjanie i rusyfikacja. Kozacką zaporoską Sicz, leżącą na jednej z wysp na Dnieprze, armia rosyjska zniszczyła w roku 1775; tatarski chanat na Krymie - w roku 1783. Za czasów caratu całemu krajowi nadano oficjalną nazwę "Małorosja"; prowincje leżące na południu i przewidziane jako tereny nowej kolonizacji nazwano "Noworosją".

Nic więc dziwnego, że po tak licznych zmiennych kolejach losu dzisiejsi mieszkańcy

Ukraińcy są tak żarliwie przywiązani do swojej ziemi. Widać to wyraźnie w ich pełnej żalności poezji: 3aiiOBiT

HK yMpy, TO noxoBaHre Mene Ha Mormii, Cepefl CTeny iihipoicoro, Ha Bicpami MHJUH, IUo6 JianH mHpoKonoJli, I flinpo, i Kpyri EyJio BHflHO, 6yJio Hy-ra, }K peae peByqnn. HK noHece 3 yKpaiHH y cHHee Mope KpoB BOponcy. . . orofli a I Jiat i ropn -Bce noKHny i noJiHHy U, o caMoro 6ora MoJiHTHca. . . a ao Toro fl w 3Haio 6ora. noxoBain-e Ta BCTaBaBTe, KaftflaHH . noparre

I BpaSKOK) 3JIOK) KpOB'10
BOJIK) OKponiTe. I Mene B ciM"i BeJimdn,
B ciM"! BOJlbHH, HOBift,
He 3a6ynbTe noM'@Hyt
He3JIHM THXHM CJIOBOM.

(Testament

Kiedy umrę, na wysokiej Schowajcie mogile Mnie, wśród stepu szerokiego, W Ukrainie milej. Żeby łany płaskoskrzydłe I Dniepr, i urwiska Widać było, słycać było, Jak się rączy ciska. A gdy splucze z Ukrainy Do siniego morza Wrażą krew, to wtedy rzucę Góry i bezdroża -Wszystko rzucę i powrócę Do samego Boga Z modlitwami! Ale przedtem Nie uznaję ja Boga! Pochowajcie, zanim sami Kajdany zerwiecie i posoką złą i wrażą Wolność obmyjecie. A mnie zaś w rodzinie waszej Mocnej, świeżej, nowej Przypomnijcie, wspominając łagodnymi słowy').

Ponieważ jednak równiny Ukrainy zawsze były areną politycznych rozgrywek, Ukraińcom nieczęsto pozwalano kierować własnym losem. W XX wieku raz za razem tłumiono ich zrywy. Kres krótkiemu życiu ich Republiki, która w latach 1918-1920 służyła jako jedno z głównych pól bitewnych w walkach Czerwonych z Białymi, położyła zwycięska Armia Czerwona. Padali ofiarą najstraszliwszych na kontynencie katastrof będących dziełem człowieka, dotknęła ich także zbrodnia ludobójstwa. Liczba ofiar wojny z lat 1918-1920, kampanii kolektywizacji rolnictwa z lat trzydziestych, klęski głodu i terroru z lat 1932-1933 oraz spustoszenia, jakie poczyniła druga wojna światowa, z pewnością sięgają niemal 20 milionów. [CZARNOBYL] [ŻNIWO] Niektórzy z nich, sfrustrowani własną bezradnością wobec Rosjan, Polaków i Niemców, niezdolni dotrzeć do źródeł ucisku, w desperackich aktach przemocy występowali przeciwko swoim sąsiadom. [BUCZACZ] [POGROM] Pod względem liczebnym mogą się równać z Anglią czy Francją i mają własne liczące się mniejszości; mimo to w podręcznikach do historii nie poświęca się im wiele miejsca. Przez wiele lat tradycyjnie przedstawiano ich światu jako "Rosjan" lub "Sowietów" tam, gdzie mieli sobie zasłużyć na pochwałę, a jako "Ukraińców" jedynie wtedy, kiedy robili coś złego. [ŻOTWA] Wolnym głosem przemówili znowu dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Republika ukraińska ostatecznie ogłosiła swoją niepodległość w grudniu 1991 roku, stając w obliczu niepewnej przyszłości.

' Taras Szewczenko, Testament, tłum. Jarosław Iwaszkiewicz, w: Wybór poezji, Wrocław 1974, s. 186-188.

du na zachód, od najwyższego szczytu Uralu (1894 m) do francuskiego wybrzeża Atlantyku. Średni stopień spadku w kierunku ze wschodu na zachód wynosi około 2000 metrów na przestrzeni niemal 4500 kilometrów, czyli około 40 cm na kilometr, co stanowi zaledwie 0,04 procent spadku.

Pojęcie "linii spadku kulturowego" idącej w poprzek Niziny Europejskiej w kierunku przeciwnym do linii spadku geograficznego powstało jako wynik szczególnych prawidłowości, według których przebiegało osadnictwo w Europie oraz jej ewolucja polityczna. Stałe osadnictwo pojawiło się najwcześniej na południu i na zachodzie, później na północy i w rejonach centralnych, na końcu zaś na wschodzie. Dlatego też przez ostatnie cztery tysiące lat przekroczyć pasmo gór na południu pasa nizin i zejść na tereny leżące nad Morzem Śródziemnym oznaczało tyle, co "wznieść się na wyżyny kultury". Podobnie w czasach nowożytnych wielu uważało drogę wzdłuż pasa nizin z zachodu na wschód za "schodzenie z wyżyn kultury".

Owa koncepcja Kulturgefalle, czyli linii spadku kulturowego, kryła się za ideologią niemieckiego nacjonalizmu, który był reakcją przeciwko kulturowej dominacji Zachodu, połączoną z roszczeniami w stosunku do Wschodu. Uwidocznia się ona także w pewnych aspektach postaw Francuzów wobec Belgii i Niemiec, Niemców wobec Słowian, Polaków wobec Rosji i Ukrainy czy wreszcie Rosjan wobec narodów Azji Środkowej. Natura ludzka zawsze skłania nas ku przekonaniu, że sami zamieszkujemy kulturowe wyżyny, podczas gdy nasi sąsiedzi żyją nad Styksem. Na przykład angielska większość ludności zamieszkującej Wyspy Brytyjskie skłonna jest dostrzegać wyraźne i nieprzerwane linie spadku kulturowego, biegnące od Himalajów Oksfordu i Hyde Park Comer w stronę "celtyckich obrzeży", "szkockiej mgiełki", "irlandzkich bagien" i "mgły na Kanale". Angielskie powiedzonko o "kraju dzikusów, który zaczyna się w Calais", bardzo odpowiada duchem francuskim *histoires belges*, nadzwyczaj wiedeńskiej uwadze Mettemicha, że "Azja zaczyna się na Landstrasse", czy polskiemu przysłowiu "musi to na Rusi". Uprzedzenia kryjące się za elastycznością geografii kulturowej z pewnością utrwalały się na skutek obaw związanych z niepewnością, jaką niosło ze sobą życie na nizinie.

Dzięki specyficznej konfiguracji dróg dostępu jedno z niewielkich odgałęzień Wielkiej Niziny Europejskiej nabrało szczególnego znaczenia. Nizina Panońska, leżąca na terenie dzisiejszych Węgier, jest jedynym rozległym trawiastym obszarem położonym na południe od pasm górskich. Od północy osłaniają główne pasmo Karpat, od południa zaś ogranicza środkowy odcinek Dunaju. Prowadzą ku niej trzy naturalne bramy: przez Wiedeń na zachodzie, przez Żelazną Bramę na wschodzie i przez Bramę Morawską na północy. Jej dobrze nawodnione pastwiska były równocześnie naturalną meta dla

nomadów wędrujących ze wschodu na zachód i dogodnym blokiem startowym dla niejednego barbarzyńskiego plemienia szykującego się do inwazji na cesarstwo rzymskie. Była kolejno ojczyzną dla Gepidów, Hunów (od których wzięła nazwę "Hungaria"), Awarów, Kumanów, Słowian i wreszcie Madziarów. Madziarowie nazywają ją *^/o7cf* (czyli "niziną"), a czasem także pusztą, co pochodzi od słowiańskiego wyrazu używanego na określenie "pustyni".

2. G ó r y.

Podstawową cechą ukształtowania pionowego półwyspu jest majestatyczny łańcuch górski, biegnący dwoma eleganckimi łukami od Alp Nadmorskich w Prowansji po Karpaty Południowe w Siedmiogrodzie. Ta imponująca zaporę tworzy kręgosłup półwyspu, a zarazem dział wodny, który oddziela pas nizin na północy od obszarów leżących nad Morzem Śródziemnym. Najwyższe szczyty odcinków zachodnich - Mont Blanc (4807 m), Matterhorn (4478 m) czy Grań Paradiso (4061 m) - są zdecydowanie wyższe od szczytów w pasmach wschodnich - takich jak Triglav (2863 m) w Alpach Julijskich, Gerlach (2655 m) w Tatrach czy Moldoveanu (2543 m) w rumuńskich Karpatach. Mimo to - z powodu wiecznych śniegów, jakie leżą powyżej granicy biegnącej na wysokości 3200 metrów na południowych stokach Sonnenseite ("strony słonecznej") i na wysokości 2500 metrów na stokach północnych - wyższe partie są niemal wszędzie nie do przebycia. Największy lodowiec kontynentalnej Europy, Aletsch, rozciągający się poniżej szczytu Jungfrau w Alpach Berneńskich, nie ma żadnego odpowiednika na wschodzie. Ale w miesiącach zimowych śnieg uniemożliwia przedostanie się przez wszystkie wysokogórskie przełęcze. Na długości ponad 1800 kilometrów łańcuch przerywa się tylko w trzech punktach - są to trzy bramy: przełom Dunaju w Bawarii, przełom Żaby w Czechach i Brama Morawska, która łączy Śląsk z Węgrami.

Z oczywistych przyczyn ludy osiedlające się w wysoko położonych dolinach trzymały się z dala od nizin, patrząc z góry na toczące się tam burzliwe wydarzenia i uważając swoją górską ojczyznę za schronienie i fortecę, której należało bronić przed zakusami wszelkich intruzów. Szwajcaria, która powstała w XIII wieku jako federacja górskich kantonów, do dziś zachowała nieco z takiej postawy. [ALPY]

ALPY Wbrew pozorom, wysokie alpejskie doliny stwarzały świetne warunki do rozwoju wczesnego osadnictwa i prymitywnego rolnictwa. Obfitowały w słońce, słodką wodę, opał, materiały budowlane i - nade wszystko - zapewniały bezpieczeństwo. To, że leżały na uboczu, stanowiło jedną z ich zalet. Były zamieszkałe od najwcześniejszych czasów i - jak się o tym w IV w. p. n. e. przekonał Hannibal - zaciekle ich broniono. Ślady palenisk odnalezione w jaskini Drachenloch, leżącej na wysokości 2445 m w dolinie Tarniny w Szwajcarii, datują się z epoki międzylodowcowej Riss-Wurm. Ślady okresowego wypasu bydła pochodzą sprzed 12 tysięcy lat. Stałe budowle i osady rzymskie istniały przede wszystkim w regionie Valle d'Aosta i w okręgu górniczym Noricum. Wsie zawieszane na niezdobytych skałach - na przykład w Alpach Nadmorskich i Hau-te-Provence - były dobrze zabezpieczone przed bandytami, najeźdźcami i poborcami podatków.

W epoce średniowiecza wiele społeczności rejonu Alp wypracowało sobie zdecydowaną niezależność polityczną. Kantony szwajcarskie nie są tu jedynym przykładem. 52 komuny Briancon uzyskały kartę swobód w roku 1343 - sześć lat wcześniej niż delfin Vienne sprzedał resztę swojego księstwa i swój tytuł królowi Francji. Zachowały samorządność aż do czasu rewolucji francuskiej.

Inne okręgi uniknęły ścisłej kontroli z powodu braku łączności. Barcelonette, założona przez hrabiów Prowansji i Barcelony, przeszła w ręce Francji razem z Pays d'Ubaye na mocy traktatu utrechckiego. Ale do roku 1883, gdy wybudowano stałą drogę, można było tam dotrzeć tylko po piętnastu godzinach jazdy na mule. Wsie okręgu Gorges du Verdon uzyskały połączenie za światem zewnętrznym dopiero w roku 1947. Najniższa przełęcz w zachodnich Alpach, Col d'Echelle, dalej nie ma całorocznej drogi, która łączyłaby obie strony

Wiele dróg wybudowano w celach strategicznych. Obelisk na szczycie Montgenevre (1054 m) informuje po francusku, po łacinie, po włosku i po hiszpańsku, że drogę otwarto dla pojazdów w roku 1807, "gdy cesarz Napoleon odnosił triumfy nad swoimi wrogami na linii Odry i Wisły". Najwyżej położona droga w Europie, biegnąca przez Col du Galibier (3242 m), została wybudowana w latach trzydziestych, jako część francuskiej przygranicznej linii obronnej.

Alpenraum eksploatowano najintensywniej w drugiej połowie XIX wieku, kiedy przesunięto w górę granicę strefy upraw mieszanych, a liczba ludności rolniczej dramatycznie wzrosła. Ale pojawienie się środków nowoczesnej łączności spowodowało masowy exodus, co wyraża stara sabaudzka skarga: *Toujours ma chevre monte et ma femme cte-scende* (Moja koza wchodzi coraz wyżej, a moja żona schodzi coraz niżej). Tendencja ta osiągnęła w wielu miejscach rozmiary kryzysu - aż do czasu rozwoju systemu elektrowni wodnych i masowej turystyki, zwłaszcza narciarstwa - po roku 1945. Długie dzieje i szczególny charakter życia w alpejskich dolinach zainspirowały powstanie całego bogactwa specjalistycznych muzeów. Seniosem jest wśród nich Museo della Montagna, założone w roku 1874 w Turynie. Muzeum Etnograficzne w Genewie, jak wiele mniejszych muzeów, specjalizuje się w narzędziach, budynkach, kaflowych piecach i sztuce użytkowej mieszkańców Alp.

Góry jednakże nie tylko łączą, ale również dzielą. Absolutne odległości mierzone w poprzek łańcuchów nie są wielkie. Bourg-St-Maurice nad Izerą jest oddalony zaledwie o 62 kilometry od włoskiej Aosty; Martigny nad Rodanem - tylko o 88. Austriacki Innsbruck leży o 68 kilometrów od Bressanone (Brixen) w południowym Tyrolu; z Sambora nad Dniestrem jest 105 kilometrów do Użhorodu, który leży nad dopływem Dunaju. Kiedy poskromiono alpejskie przełęcze, tereny leżące po obu stronach pasm górskich zostały ze sobą powiązane wspólnotą interesów i - w znacznej mierze - wspólnotą kultur. Z Turynu, na przykład, jest o wiele bliżej do Lyonu czy Genewy niż do Rzymu. Mediolan czy Wenecja są ściślej związane z Zurychem, Monachium czy Wiedniem niż z daleką

Sycylią. Bawaria, którą przez długie wieki odcinały od północy rozległe lasy i pasma wzgórz środkowych Niemiec, ma wiele wspólnego z pobliską Lombardią. Dawną prowincję Galicji na północnych stokach Karpat w ciągu wieków wiele łączyło z Węgrami, które leżą na stokach południowych. Jak łatwo zauważy każdy turysta, świąty Alpenraum i Karpat zdołały przetrwać - mimo barier wznoszonych przez współczesne państwa etniczne. [GOTHARD]

Obecność gór nadawała szczególne znaczenie trzem głównym bramom. Brama Bawarska, która leży u przełomu środkowego odcinka Dunaju od Pasawy do Krems, stała się głównym połączeniem między północą i południem. Brama przełomu Żaby otworzyła Czechy na niemieckie wpływy, dla których Las Czeski z pewnością stałby się skuteczną zaporą. Równie doniosłe znaczenie miała - zwłaszcza w okresach wcześniejszych - Brama Morawska, która tworzyła naturalny wiodący na południe trakt dla ludów idących ze stepów. We wczesnym średniowieczu tu właśnie powstało pierwsze państwo Słowian - Państwo Wielkomorawskie (por. rozdz. IV). W czasach historycznych Bramą Morawską odbywał się przemarsz niezliczonych armii - od wojsk Sobieskiego idących na wojnę z Turkami po armię Napoleona maszerującą pod Austerlitz. Ostatecznie szlak ten prowadzi - podobnie jak szlaki biegnące wzdłuż prze-

GOTHARD Przełęcz św. Gotharda umożliwia najkrótsze przejście przez centralny masyw Alp. Może sobie śmiało rościć prawo do statusu najważniejszej arterii Europy. Łączy dolinę rzeki Reuss, która na północy wpada do Renu, z doliną rzeki Ticino, która na południu wpływa do Padu, zapewniając w ten sposób bezpośrednie połączenie między południowymi Niemcami i północnymi Włochami. Leży na wysokości 2108 metrów, a więc sporo niżej niż jej główni konkurenci - sąsiednie przełęcze alpejskie, które bywają dłużej zamknięte w zimie lub w okresach złej pogody (por. Dodatek III, 5).

Warto pamiętać, że droga przez Przełęcz św. Gotharda dopiero stosunkowo niedawno zdobyła sobie pozycję jednego z głównych szlaków przez Alpy. Nie używali jej Rzymianie, którzy wybierali raczej przejścia położone dalej na zachód, zwłaszcza Przełęcz św. Bernarda, czyli Mons Jovis. Nie używano jej też na przestrzeni wieków po upadku cesarstwa rzymskiego na zachodzie, mimo ciągłych migracji z północy na południe. Trudność polegała na pokonaniu krótkiego odcinka w gorze rzeki Reuss, która na długości mniej więcej pięciu kilometrów na północ od dzisiejszego Andermatt biegnie stromym skalistym wąwozem. Wąwóz Schollenen, którego początek znacząco urwiska z litej skały, był wystarczającą przeszkodą dla wszelkiego ruchu - aż do czasu, gdy podjęto tam intensywne prace inżynierskie. Odbyło się to w jakimś momencie po roku 1200 n. e. Bramę wąwozu spięto pojedynczym łukiem wspaniałego Teufelsbrücke, czyli Diablego Mostu, którego wyniosła konstrukcja musiała być dla budowniczych zadaniem równie trudnym jak budowa nawy gotyckiej katedry. W najstromejszym miejscu przełęczy wykuto w skale stopnie, znane jako scaliones lub Schollen, oraz podpory dla drewnianych platform, które zawieszono wzdłuż przewieszek. Nie ulega wątpliwości, że w roku 1300 n. e., kiedy schronisku na szczycie przełęczy nadano imię św. Gotharda, który był

biskupem odległego Hildesheim, przez przełęcz płynął już regularny strumień wędrowców. Przez niemal 600 letnich pór roku - od czerwca do listopada - droga przez Przełęcz św. Gotharda była najważniejszym szlakiem Europy biegnącym z północy na południe. Na trasie wiodącej od miejscowości Altdorf u początków Jeziora Czterech Kantonów po miejscowość Biasca u wejścia do Yalle Levantina strumień pielgrzymów, kupców i żołnierzy miał do pokonania ponad 90 kilometrów trudnej wspinaczki, rozłożonej na kilka etapów. Podejście od południa - przez tajemniczą i pełną grozy "dolinę drzeń", czyli Yalle Tremo-la, w której skałach znajdowano przezroczysty minerał zwany tremolitem, wcale nie było mniej zniechęcające niż wędrowka Diablím Mostem. Wijącą się zygzakiem ścieżkę mogły pokonać tylko juczne muły, lektyki i piesi wędrowcy. W roku 1830 poszerzono drogę, i do tego czasu jedynym podróżnym, który ją przebył w konnym powozie, był Anglik Charles Greville; w 1775 roku wygrał on zakład, opłaciwszy wpierw grupę szwajcarskich przewodników, aby przenieśli jego powozik na ramionach. Otwarcie Przełęcz św. Gotharda miało doniosłe znaczenie strategiczne. Stało się silnym bodźcem dla mieszkańców szwajcarskiego okręgu Uri, który był strażnikiem przełęcz, a tym samym dla całej Federacji Szwajcarskiej. Umożliwiło wojskom szybki prze-marsz z Niemiec do Lombardii i z powrotem - z tego ułatwienia skorzystało wielu cesarzy, ale najbardziej znany jest przemarsz Rosjan generała Suworowa w 1799 roku. Otwarcie w roku 1882 linii kolejowej przez Przełęcz św. Gotharda było wydarzeniem tej samej miary co niegdyś otwarcie drogi. Trzeba było w tym celu przekopać 15 kilometrów głównego tunelu pod wierzchołkiem góry oraz 80 mniejszych luneli. Na słynnym odcinku nad Goschenen, znanym jako Pfaffensprung, czyli "skok pastora", wagony skracają w prawo i wjeżdżają w spiralny tunel, z którego wynurzają się kilkadziesiąt metrów wyżej, jadąc w lewo. Kolej kosztowała życie wielu robotników, w tym także samego projektanta. Obok tunelu kolejowego uruchomiono także, w 1980 roku, 16, 5 kilometra tunelu dla samochodów, który ma sześć nitek czynnych przez cały rok i przy każdej pogodzie. Motocykliści, przytuleni do swoich motorów, z przytulonymi do nich z tyłu obleczonymi w skórę pasażerkami, z rykiem pokonują przełęcz w ciągu kilku minut.

Ale jeśli współcześni wędrowcy zechcą się zatrzymać przy Diabelskim Moście, zobaczą interesujący pomnik przeszłości wbudowany w skałę pod nowoczesnym wiaduktem. Treść napisu - wykonanego cyrylicą- można by przełożyć następująco: "Ku pamięci dzielnych towarzyszy feldmarszałka księcia Suworowa-Rymnickiego, księcia Italii, którzy stracili życie w czasie marszu przez Alpy w 1799 roku"¹. Tablicę wmurowano w setną rocznicę tego marszu; jest ona stosownym memento, które każe pamiętać zarówno o jedności Europy, jak i o majestatycznej wspaniałości jej gór.

¹Napis na pomniku Suworowa, przepisany przez autora podczas pobytu na Przełęcz św Gotharda.

przełomów Dunajca i Żaby - nad Dunaj w pobliże Wiednia - ku "sercu serca Europy".

|SLAVKOV

Poza swoim górskim kręgosłupem Europa ma naturalnie wiele innych potężnych górskich łańcuchów. Mulhacen (4387 m) w Sierra Nevada, Le Pić de Nethou, czyli d'Aneto (3404 m), w Pirenejach, Etna (3323 m) na Sycylii, Monte Como (2912 m) w Apeninach, Musala (2925 m) w Bułgarii, Korab (2764 m) w Albanii czy wreszcie Olimp (2917 m) - wszystko to są szczyty o alpejskich proporcjach. Nie wszyscy Europejczycy wiedzą, że najwyższego miejsca półwyspu należy szukać nie na wierzchołku Mont Blanc, lecz w masywie Elbrusu (5642 m) w Wielkim Kaukazie.

3. Morze Śródziemne to cudownie zaciszne morze, którego wody omywają południowe wybrzeże Europy, tworzy trzon odrębnej jednostki geograficznej. Przecinające je szlaki wodne stanowią naturalny kanał umożliwiający kontakty kulturalne, gospodarcze i polityczne. Stanowiło kolebkę antycznego świata. Za czasów cesarstwa stało się właściwie rzymskim jeziorem. W epoce renesansu, a także w czasach późniejszych, tworzyło ośrodek cywilizacji złożonej z wielu wzajemnie się przenikających wątków, istotnych zarówno pod względem materialnym, jak i kulturowym. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że od czasu upadku Imperium Rzymskiego w basenie Morza Śródziemnego nigdy nie było jednościi politycznej. Potęgi morskiej nie wystarczało do pokonania imperiów lądowych, które powstawały wokół jego wybrzeży. W gruncie rzeczy, od czasu powstania państw muzułmańskich Lewantu i Afryki, rejon Morza Śródziemnego zawsze był areną politycznych podziałów. Potęgi morskie i handlowe w rodzaju Wenecji nie były w stanie doprowadzić do pełnego zjednoczenia. Mocarstwa dziewiętnastowiecznej Europy zakładały kolonie od Syrii po Maroko, ale wzajemna rywalizacja nie pozwalała im na zjednoczenie się dla obalenia głównej twierdzy muzułmanów w Turcji, a więc i na zapewnienie sobie powszechnej hegemonii.

Brak jednościi politycznej tłumaczy zapewne powstanie pewnych związków kulturowych, które utrzymują się do dziś ponad podziałami wytyczonymi przez granice poszczególnych państw. Jedną z mocno ugruntowanych cech jest, zdaniem badaczy, istnienie "władzy równoległej" - na przykład mafii w południowych Włoszech - która opiera się wszelkim próbom obalenia jej wpływów. Przez większość okresu utrwalonego w zapisach historycznych ludy zamieszkujące północne wybrzeża Morza Śródziemnego liczebnie przewyższały mieszkańców wybrzeży południowych w stosunku co najmniej jeden do dwóch, było więc zrozumiałe, że to one odgrywały dominującą rolę. Eksplozja demograficzna w Afryce Północnej stwarza perspektywę zmiany ustalonego stanu równowagi. Nazwy "obszar śródziemnomorski" nigdy nie ograniczono do krajów leżących bezpośrednio u wybrzeży. Śródziemnomorski dział wodny sięga daleko na północ, obejmując Bawarię, Siedmiogród i Ukrainę. Żadne mocarstwo - nie wyłączając nawet starożytnego Rzymu - nigdy nie zdołało zjednoczyć pod swoimi wpływami wszystkich tych terenów.

Analogiczne prawidłowości można zaobserwować w dziejach innych śródlądowych mórz Europy - Bałtyku i Morza Czarnego. Bałtyk nabrał znaczenia stosunkowo późno. W czasach Hanzy stał się ośrodkiem handlowej ekspansji Niemiec, w wieku XVII zaś -

areną walk Szwedów o sławę i chwałę. Mimo to żadne z bałtyckich mocarstw nigdy nie zdobyło wymarzonego dominium maris. Rywalizacja Niemiec, Szwecji, Danii, Polski i Rosji po dziś dzień nie pozwala na osiągnięcie jedności, utrzymując dawne podziały. [HANZA]

Morze Czarne - znane w starożytności jako Axenos, czyli "niegościnne", potem jako Euxine, czyli "gościnne", a jeszcze później jako Pontus - jest bliźniaczym bratem Morza Śródziemnego. Przechodziło kolejne fazy dominacji greckiej, rzymskiej, bizantyjskiej i osmańskiej. Ale i tu powstanie wielkiego mocarstwa lądowego, jakim była Rosja, doprowadziło do długotrwałych rozłamów. Do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Związek Radziecki i jego satelici widzieli po drugiej stronie wrogich wód południową flankę NATO: Turcję. Mówiąc w tonie nieco poważniejszym, wypada dodać, że w większości wód Morza Czarnego występuje niedostatek tlenu: są tak nasycone siarkowodorem, że ich "głębsze warstwy tworzą największą na świecie masę wód całkowicie pozbawionych życia". Gdyby warstwy wód Morza Czarnego miały się z jakiegoś powodu przemieszczać, "na ziemi nastąpiłby największy kataklizm od czasu ostatniej epoki lodowcowej"⁶.

Ponieważ niezachwiane panowanie nad morzami Europy okazało się rzeczą niemożliwą, szczególną uwagę poświęcono oczywiście ich trzem strategicznym wejściom. Cieśniny Gibraltarska, Dardanele i duński Sund przyniosły państwom, które sprawowały nad nimi kontrolę, niesłychaną potęgę. [SUND]

4. Śródlądową część półwyspu rozbudowuje kilka wielkich półwyspów drugiego rzędu, które wcinają się w wody mórz otaczających kontynent. Jeden z takich górzystych półwyspów - Skandynawia - przylega do Bałtyku. Trzy inne - Półwysep Iberyjski, Włochy oraz masyw Bałkanów - do Morza Śródziemnego. Dwa dalsze - Krym i Kaukaz - do Morza Czarnego. Wszystkie są wprawdzie w sensie fizycznym częścią kontynentu, ale zawsze było można do nich łatwiej dotrzeć od strony morza niż od strony lądu.

Skandynawia - niegdyś siedlisko cofającej się europejskiej pokrywy lodowej - nigdy nie była w stanie zapewnić utrzymania większej liczbie ludności. Ale

6 Neal Ascherson, Black Sea, Londyn, Nowy Jork 1995, s. 267. i on

dzikość fiordów na zachodzie równoważy łagodność Golfstromu; góry są bogate w minerały; morenowe jeziora pozostawione przez cofający się lodowiec obfitują w ryby. Niedostatki klimatu zawsze wyrównywało Skandynawom bezpieczeństwo ich bazy wypadowej.

Podobnie jak jej odpowiednik na południu, czyli Cieśnina Gibraltarska, duński SUND ska cieśnina Sund bywała nazywana "tętnicą szyjną Europy". Jako strażnik jedyne go wejścia na wody dużego morza, zawsze miała ogromne znaczenie strategiczne i handlowe. Jej

wartość pierwszy odkrył w roku 1200 król Danii Kanut IV, który uwięził grupę kupców z Lubeki i przetrzymywał ich w areszcie, dopóki nie zapłacili za prawo wypłynięcia na łowiska śledzi na Bałtyku. Od tego czasu Duńczycy pobierali opłaty za przejazd przez cieśninę, dopóki tylko udawało im się je narzucać. Akceptowały je inne bałtyckie potęgi okresu średniowiecza - Polska, państwo krzyżackie, a także Hanza; przetrwały też atak Szwedów w XVII wieku. Po roku 1732 praktyka pobierania opłat podupadła, ale ostatecznie ustała dopiero w roku 1857, po podpisaniu układu o zniesieniu ceł sundzkich w zamian za opłatę wniesioną przez sygnatariuszy, kiedy potęga morską Wielkiej Brytanii ostatecznie skłoniła Duńczyków do rezygnacji z prastarych praw. Ale nawet wtedy cieśnina nie utraciła swojego znaczenia - aż do czasu, kiedy w 1866 roku Prusy zdobyły Kilonię i ominęły Sund, budując kanał imienia Cesarza Wilhelma (1895). Z chwilą gdy nad cieśninami zaczęły przelatywać samoloty, wszystkie morskie przesmyki - z kanałem La Manche włącznie - utraciły wiele z dawnego strategicznego znaczenia. Jedyne, co pozostało, to pamięć dawnej świetności, prom oraz cień Ducha ojca Hamleta na murach obronnych Elsynoru.

Półwysep Iberyjski składa się głównie z wyniosłej równiny, oddzielonej od reszty kontynentu łańcuchem Pirenejów. Jego wschodnie wybrzeże jest częścią świata śródziemnomorskiego i w dawnych czasach dostawało się kolejno w strefę wpływów kartagińskich, rzymskich i muzułmańskich. Natomiast duże rejony jałowego interioru ciągną - dzięki dolinom Duero, Tagu i Gwadalkiwiru - ku Atlantykowi. Dlatego też w czasach nowożytnych ekspansja Aragonii postępowała na wschód, w stronę Morza Śródziemnego, podczas gdy Portugalia i Kastylia przesuwają się ufnie ku zachodniemu oceanowi. Były pierwszymi mocarstwami kolonialnymi w Europie, i to właśnie one niegdyś dzieliły między siebie świat.

Półwysep Apeniński jest najdoskonalszym z półwyspów. Alpejska bariera na północy nie ma żadnych pęknięć ani spawów. Dolina Padu jest zasobną naturalną spiżarnią. Długa skalista krawędź "buta" osłania liczne żyzne i trudne do zdobycia doliny, które równocześnie mają łatwy dostęp do morza. Niektóre spośród takich miejsc Italii cechowała ekstrawertyczność i bogactwo; jedno z nich - Rzym - dało początek największemu imperium świata starożytnego. Natomiast po upadku Rzymu tak skutecznie broniły one swojej niepodległości, że zjednoczenie Włoch nastąpiło dopiero po upływie niemal dwóch tysiącleci.

Półwysep Bałkański wita przybyszy o wiele mniej gościnnie. Jego partie śródładowe są bardziej jałowe, góry - od Gór Dynarskich po Rodopy - bardziej skaliste, doliny - bardziej odległe, wody - trudniej dostępne. Na przestrzeni historii jego podstawowa rola polegała na zachowywaniu przy życiu wspólnot twardych ludzi, którzy pazurami trzymali się roli, blokując przejście prowadzące bezpośrednio znad Morza Śródziemnego w dorzecze Dunaju.

Półwyspy charakter Krymu - wcześniej znanego pod nazwą Tauris - podkreśla jego

zaplecze w postaci stepów Ukrainy, gdzie dopiero stosunkowo niedawno zaczęto się stałe osadnictwo. Półwysep wychodzi na morze, na słońce i na południe, i aż do czasu podboju przez Imperium Rosyjskie był częścią następujących po sobie cywilizacji basenu Morza Śródziemnego. [CHERSONESOS]

Również Kaukaz ma wiele cech półwyspowych. Wprawdzie w sensie fizycznym jest połączony z głównym lądem z obu stron - z Europą na północy i z Azją na południu - ale góry, które stanowią jego obrzeże od strony lądu, są tak masywne, że życie półwyspu z konieczności zwracało się ku morzu. Łańcuch Wielkiego Kaukazu, którego wierzchołki sięgają prawie 6000 metrów, jest zdecydowanie wyższy od Alp i Karpat. Góry na Wyżynie Armeńskiej na południu osiągają podobne rozmiary - Ara-rat ma 5165 metrów wysokości. Istnieje wiele przyczyn, dla których mieszkańców Kaukazu można zaklasyfikować jako Eurazjatów. [RASA KAUKASKA]

5. Natura wyposażyła Europę w dziesięć tysięcy wysp. Na największych z nich - Islandii, Irlandii, Wyspach Brytyjskich, Korsyce, Sardynii, Sycylii i Krecie - w różnych okresach historii rozwinęły się odrębne kultury i wykształciły samodzielne byty polityczne. Jedną z tych, którym przypadło berło, w szczególnych okolicznościach i na bardzo krótko zdołała zbudować największe imperium w dziejach świata. Wszystkie stanowią część Europy, a jednocześnie wszystkie są odrębne - zarówno pod względem fizycznym, jak i psychologicznym. Jak na to słusznie do dziś wskazują dwie bliźniacze szczeliny w skrzynkach pocztowych w Mesynie i Syrakuzach, istniały dwa odrębne światy: Sicilia i Continente.

Niektóre mniejsze wyspy - od Spitsbergenu po Maltę - stoją niby strażnicy na pustym morzu. Natomiast inne cieszą się komfortem życia w archipelagach, co umacnia poczucie wspólnoty interesów i tożsamości. Szetlandy, Orkady i Hebrydy na północy Wielkiej Brytanii, Baleary u wybrzeży Katalonii, a przede wszystkim Wyspy Jońskie, Sporady, Cyklady oraz wyspy archipelagu Dodekanez u wybrzeży Grecji łączą własną indywidualność z taką właśnie zbiorową tożsamością. [WYSPY OWCZE]

W dzisiejszych czasach wyspiarskość jednak szybko zanika. Wielka Brytania, na przykład, budowała swoje zamorskie imperium w epoce, w której potężna flota zapewniała izolację od spraw dziejących się na kontynencie. Ale taka separacja dziś nie jest już możliwa. Morską potęgę pokonały samoloty, a potęgę powietrzną - międzykontynentalne pociski rakietowe, wobec których strategiczne zapory w rodzaju kanału La Manche niemal zupełnie tracą dawne znaczenie. Imperium brytyjskie znikło, natomiast wzrosła - w odpowiedniej proporcji - zależność Wielkiej Brytanii od jej sąsiadów na kontynencie. Otwarcie tunelu pod kanałem La Manche w 1994 roku było czymś więcej niż tylko symbolem. Wyznaczyło kres wyspiarskich dziejów Wielkiej Brytanii.

Biorąc pod uwagę zasadnicze linie demarkacyjne półwyspu, można stwierdzić, że szczególne znaczenie zdobyły sobie trzy subregiony Europy: le Midi, dorzecze Dunaju i

dorzecze Wołgi.

Le Midi, czyli "Południe" dzisiejszej Francji - schodzi ku wybrzeżom Morza Śródziemnego na odcinku między Pirenejami i Alpami. Jest to jedyne miejsce, w którym można bez kłopotu przedostać się od strony morza na leżącą na północy Wielką Nizinę. Przed każdym, kto wyląduje w le Midi, otwiera się perspektywa łatwej podróży w głąb kontynentu. Ze starożytnego portu w Marsylii czy też z położonego przy ujściu Rodanu Aries można bez żadnych przeszkód wyruszyć dalej przez niziny Langwedocji ku Atlantykowi albo, ominąwszy Masyw Centralny, ku dorzeczom Loary i Sekwany. Główny dopływ Rodanu, Saona, prowadzi wprost do Belfortu i Bramy Burgundzkiej, a stamtąd, łagodnym spadkiem, w stronę Renu. W każdym innym miejscu Europy - od Gibraltaru po Dardanele - jadący na północ dawni podróżnicy musieli stawić czoło trudom przeprawy przez alpejskie przełęcze, ścieżkom prowadzącym donikąd i wielokilometrowym objazdom.

Żadna z licznych wysp Europy samotnością majestatu nie dorównuje Wy- WYSPY spom Owczym, których wysokie klifowe brzegi z czarnego bazaltu wyrasta- OWCZE jaz burzliwych wód północnego Atlantyku między Islandią, Norwegią! Szkocją. Siedemdziesiąt zamieszkałych wysp, skupionych wokół Stremoy i głównego portu Torshavn, zapewnia środki do życia dzisiejszej populacji - 45 464 mieszkańcom (dane z roku 1984), którzy utrzymują się głównie z rybołówstwa. Są potomkami wikingów, którzy osiedli tu w VIII wieku; podlegali Gulatingowi - zgromadzeniu północnej Norwegii, oraz swojemu własnemu lokalnemu Loegtingowi. [DING] Ich język jest dialektem norweskim, ale mają własne sagi, własnych artystów i poetów, własną kulturę. Mimo to od roku 1814, kiedy Norwegia została przyłączona do Danii, to "najmniejsze demokratyczne państwo Europy" zostało podporządkowane władzy duńskiego gubernatora i duńskim interesom.

W rezultacie ruch narodowy mieszkańców Wysp Owczych zwrócił się przeciwko Danii - "temu krajowi skandynawskiemu, z którym mieli najmniej wspólnego"¹. Pod tym względem poszli w ślady Islandii, ponad wszystko stawiając zachowanie własnej tożsamości. Ich wielki moment nadszedł w czerwcu 1940 roku; Kopenhagę okupowali hitlerowcy, a brytyjski okręt wojenny wydał szyprowi z Torshavn rozkaz zastąpienia flagi duńskiej ojczystą. Referendum z roku 1946, w którym ludność opowiedziała się za nieograniczoną niepodległością, poprzedziło kompromisowy układ z 1 kwietnia 1948 roku. Wyspy Owcze zostały autonomiczną prowincją Danii. W roku 1970 stały się niezależnym członkiem Rady Państw Nordyckich. Do budowy Nordurlandahusid, czyli "Domu Nordyckiego", w Torshavn, użyto szwedzkiego drewna, norweskiego łupka, duńskiego szkła i islandzkiego pokrycia dachowego; wewnątrz urządzono meblami z Finlandii.

. K. Schei i G. Moberg, The Fame Islands, Londyn 1991, rozdz. 5: Political Awakening.

Szczęśliwe położenie geograficzne le Midi, które było mostem łączącym wybrzeże Morza

Śródziemnego z Wielką Niziną, miało doniosłe konsekwencje. Stało się najdogodniejszym miejscem dla fuzji starożytnej cywilizacji południa z "barbarzyńskimi" kulturami północy. Za czasów cesarstwa Galia Przedalpejska była pierwszą większą prowincją rzymską poza granicami Italii. Frankom - pierwszym barbarzyńcom, którzy zdołali stworzyć własne większe imperium - obiecywała słońce i wysoką kulturę. Po raz pierwszy Frankowie umocnili się tam w 537 r. n. e. , w sto lat po upadku cesarstwa rzymskiego, i już nigdy nie zrezygnowali z tej zdobyczy. Tak powstało Królestwo Francji - po części północne, a po części śródziemnomorskie, które miało stworzyć najbardziej wpływową i największą pod względem zasięgu kulturę kontynentu.

Podobnie jak le Midi, dorzecze Dunaju łączy Wielką Nizinę z rejonem Morza Śródziemnego; w tym przypadku jednak połączenie biegnie z zachodu na wschód. Dunaj zaczyna bieg w Szwarzwaldzie, przecina łańcuch gór w okolicach Pasawy, płynie przez Bramę Bawarską, a potem przez ponad 2200 kilometrów wciąż na wschód do Morza Czarnego. Dla plemion nadchodzących ze wschodu tędy właśnie prowadziła najłatwiejsza droga w głąb lądu i tu zaczynał się najbardziej kuszący szlak wiodący ku południowym morzom. Na przeważającym odcinku swojej długości Dunaj był główną granicą oddzielającą od reszty Europy cesarstwo rzymskie, a więc "cywilizację". W czasach nowożytnych zlewisko Dunaju stanowiło bazę terytorialną wielkiego wielonarodowościowego cesarstwa Habsburgów, a także scenę podstawowej europejskiej konfrontacji chrześcijaństwa z islamem. [DANUVIUS] DANUVIUS W starożytności rzeka Dunaj była jedną z głównych linii podziału Półwyspu Europejskiego. W I w. n. e. została uznana za granicę cesarstwa rzymskiego: łaciński Danuvius lub grecki ster oddzielał cywilizację od barbarzyństwa. Jednakże w czasach późniejszych rzeka miała się przemienić w jeden z głównych szlaków komunikacyjnych - w otwarty bulwar łączący Zachód ze Wschodem. W słynnej rzeźbie Berniniego zdobiącej fontannę Czterech Rzek na rzymskiej Piazza Navona to właśnie Dunaj uosabia Europę - obok afrykańskiego Nilu, azjatyckiego Gangesu i amerykańskiej La Płaty.

W górnym odcinku - jako Donau - rzeka przepływa przez samo serce germańskiego świata. Jej źródło oznaczone jest plaketką w parku Furstenberg w mieście Donaueschingen w Szwarzwaldzie; widnieje na niej napis: HIER ENTSPRINGT DIE DONAU. Minąwszy zamek Sigmaringen - dom rodzinny Hohenzollernów - toczy swe wody przez największe miasta Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Ulm i Ratyzbone, opuszcza Pasawę i wpływa na teren "wschodniego królestwa" - Osterreich. W Austrii wyznaczała drogę Nibelungom. [NIBELUNG] Mija Linz, gdzie cesarz Fryderyk III leży pochowany pod napisem, który stanowił jego motto: A-E-1-O-U - Austria erit in orbe ultima', Amstetten, gdzie spoczywa Franciszek Ferdynand; Kierling, gdzie umarł Franz Kafka; Eisenstadt, gdzie spoczywa Haydn: Himrnel habe Dank!
Ein harmonischer Gesang
Warmeim Lebenslauf
(Niebioso, przyjmijcie nasze dzięki! Hymnem pełnym harmonii Była droga mojego życia)

Wiedeń -jak zauważył Metternich - jest miejscem, gdzie "Europa" spotyka się z "Azją". W środkowym biegu, jako Duna, coraz szerzej rozlana rzeka wpływa na obszar Węgier, ojczyznę Madziarów, wciśniętą niby klin między leżące po obu stronach ziemie Słowian. W Bratysławie/Pozsony/Pressburgu opływa dawną stolicę Górnych Węgier, dziś - stolicę Republiki Słowacji. Fertoód był miejscem, gdzie Esterhazowie wznieśli swój "drugi Wersal"; Esztergom - stolicą węgierskich prymasów. Szentendre (Święty Andrzej), niegdyś przystań serbskich uchodźców, dziś jest Mekką artystycznej bohemy. W Budzie i Peszcie turecki zamek spogląda z jednego brzegu rzeki na parlament w angielskim stylu, wznoszący się na drugim brzegu. [BUDA]

W dolnym biegu, za Żelaznymi Wrotami, rzeka opuszcza ziemie katolickie i wpływa w krainy prawosławne. Nikopol [NIKOPOLIS] jest miejscem, gdzie Wulfila tłumaczył grecką Biblię na język gocki - "punktem wyjścia germanizmu". [BIBLIA] Leżąca po lewej stronie Rumunia uważa się za spadkobierczynię Dacji Trajana. Serbia i Bułgaria, położone na prawym brzegu, długo okupowane przez Turków osmańskich (którzy nazywają rzekę Tuna), powstały na miejscu dawnych prowincji bizantyjskich. Chilevecce było niegdyś przyczółkiem Genui. Ostatni przystanek to leżąca w delcie Sulina, największy w Europie ptasi rezerwat - świat nie cywilizacji, lecz odwiecznej Natury.

Z punktu widzenia geografów rzeki przenoszą osad i statki handlowe. Dla historyków są nosicielkami kultur, idei, a czasami konfliktów'. Są jak samo życie. Na długości całych 2888 kilometrów - od Donaueschingen po deltę - prąd nie zatrzymuje się ani na chwilę.

' Por. E. Demangeon, L. Febvre, Le Rhin: problemes d'histoire et d'economie, Paryż 1935.

Żadna linia graniczna nie ma jednak aż tak istotnego znaczenia jak ta, która wyznacza bieg Wołgi. Na mocy współczesnej konwencji przyjmuje się, że podział kontynentów przebiega wzdłuż pasma gór i rzeki Ural. Na zachód od Uralu, w basenie Wołgi, jest Europa; na wschód od Uralu, na Syberii czy w Kazachstanie - Azja. A zatem stojąc na brzegu Wołgi w Saratowie czy Carycynie, rzeczywiście stoi się u samych wrót. Linia Wołgi wyznacza pierwszy europejski przystanek na głównym trakcie wiodącym ze stepów; a rzeka płynie środkiem korytarza, który łączy Morze Bałtyckie z Morzem Kaspijskim. Do XVII wieku wzdłuż Wołgi biegła także granica chrześcijańskiego osadnictwa - była to więc ważna granica kulturowa. Wołga jest największą rzeką Europy i, rozciągając się "od Atlantyku po Ural", godnie pełni rolę strażnika półwyspu.

Zmiany środowiska naturalnego przyjmowane są we wszystkich aspektach geografii fizycznej jako rzecz oczywista. Ale tradycyjne dyscypliny szczegółowe, na przykład geologia, stwarzają wrażenie, iż tempo tych zmian jest tak powolne, że z perspektywy życia ludzkiego ich znaczenie wydaje się bardzo marginalne. Dopiero niedawno zaczęto sobie uświadamiać, że współczesne środowisko naturalne człowieka jest o wiele mniej stałe i niezmiennie, niż się przedtem uważało.

Klimat, na przykład, zmienia się bezustannie. W pracy *Civilization and Climate* ("Cywilizacja a klimat", 1915) uczonego amerykańskiego Ellswortha Huntingtona opublikował wyniki swoich niezwykle pomysłowych badań nad ogromnymi sekwojami Kalifornii. Praca stała się zaczątkiem klimatologii historycznej. Ponieważ sekwoje żyją ponad 3000 lat, a wielkość rocznych przyrostów pnia zależy od temperatury i wilgotności w kolejnych latach, przekrój pnia sekwoi stanowi swego rodzaju zapis zmian klimatycznych na przestrzeni trzech tysiącleci. Metoda Huntingtona, dziś znana jako dendrochronologia, stała się inspiracją dla tezy o "pulsowaniu", czyli zmieniających się fazach klimatycznych, którą można stosować do badania przeszłości wszystkich kontynentów. To z kolei dało początek szczególnej wersji determinizmu środowiskowego. Rozwój cywilizacji klasycznej w rejonie Morza Śródziemnego można było teraz przypisać nadejściu fazy wilgotnej, która umożliwiła uprawę pszenicy na przykład w Afryce Północnej, podczas gdy na północy Europy szalały deszczowe powodzie oraz panowały mgły i mrozy. Upadek świata antycznego można było powiązać z idącą w przeciwnym kierunku zmianą klimatyczną, która przyniosła śródziemnomorskie słońce terenom leżącym na północ od Alp. Migrację plemion mongolskich, która wywarła bezpośredni wpływ na historię zarówno Europy, jak i Chin, można było zobaczyć jako skutek przedłużającej się suszy w oazach Azji Środkowej. W swojej późniejszej pracy zatytułowanej *The Mainsprings of Civilization* ("Główne mechanizmy cywilizacji", 1945) Huntington przedstawia wyniki badania innych czynników środowiskowych - takich jak dieta i choroba - oraz ich zależności od czynników dziedzicznych⁷. Zbytne uproszczenia w ustalaniu wzajemnych powiązań przyniosły przedmiotowi złą sławę; później podjęto próby doprecyzowania wcześniej uzyskanych wyników.

Mimo wszystko teorie o okresowych zmianach klimatu nadal mają swoich zwolenników. "Cyklomania" jeszcze żyje: wzrost i upadek cywilizacji wciąż próbuje się wiązać z dosłownie wszystkim - od plam na Słońcu po stada szarańczy. Jest zrozumiałe, że zjawisko zmian środowiska i ich wpływu na życie ludzi pociąga uczonych, bez względu na naukową orientację. To, że klimat się zmienia, jest w końcu doświadczalnie sprawdzalnym faktem. Pewne obszary świata rzymskiego, które niegdyś były ojczyzną populacji żyjących w dostatku, dziś są jałowymi pustyniami. Groby zmarłych wikingów kopano w ziemi Islandii i Grenlandii, która dziś jest skuta wiecznym lodem i nie poddaje się współczesnym kilofom ani szpadlom. W XVII wieku w Londynie na lodzie pokrywającym Tamizę odbywały się co roku zimowe festyny; armie przechodziły przez skuty lodami Bałtyk w miejscach, gdzie dziś próba takiego przemarszu byłaby samobójstwem. Środowisko naturalne Europy nie jest czymś ustalonym raz na zawsze, choć nie zawsze da się dokładnie zmierzyć najsłabsze rytmy wahań.

[VENDANGE]

YENDANGE Klimatologia historyczna opiera się na zapisach dokonanych przez

ludzi oraz na zapisach, które przechowała na użytek potomnych sama przyroda. Do pierwszej grupy źródeł należą dzienniki, opowieści podróżników i kalendarze pogody prowadzone przez zarządców majątków, handlarzy zbożem czy hodowców winnic. Do grupy drugiej zalicza się słoje drzew, skamieliny, osady, stalaktyty i lodowce. Precyzja, z jaką Przyroda prowadzi swoje zapiski, jest wprost zadziwiająca - nawet jeśli idzie o czasy historyczne. Roczne warstwy osadów na dnie olbrzymiego słonego jeziora na Krymie skatalogowano wstecz do roku 2294 p. n. e. Niektóre z gigantycznych stalagmitów - na przykład te znajdujące się w jaskini Aven d'Orgnac w Jurze - liczą sobie ponad 7000 lat. Różnice gęstości zawartych w nich złóż kalcytowych są wiernym odbiciem prawidłowości dotyczących poziomu opadów deszczu w poszczególnych epokach. Fenologia zajmuje się badaniem pór dojrzewania owoców; wykorzystuje się ją powszechnie przy odtwarzaniu historii winnic i winobrań. Przez całe wieki wiele francuskich winnic co roku publicznie ogłaszało datę rozpoczęcia zbioru winogron. Data wczesna wskazywała na sezon pełen słońca, data późna - na sezon chłodnej pogody. Porównując daty premierę couvee dla określonego miejsca, historycy są w stanie zestawić kompletną "serię fenologiczną" obejmującą bardzo długi okres. Z kolei zestawiając ze sobą takie "serie fenologiczne" dla różnych miejsc, potrafią obliczyć średnią dla każdego regionu. Owe

7 Ellsworth Huntington, *Civilization and Climate*. 1915. wyd. 3, New Haven. Conn. 1924; *The Mainsprings of Civilization*, Nowy Jork 1945.

courbesde vendange, czyli "krzywe winobrania", dostarczają dokładnych informacji o zmianach klimatu (por. Dodatek III, 6).

Kolejnym źródłem informacji jest ruch lodowców. Lodowce posuwają się naprzód w okresach zimna i cofają w okresach stosunkowo ciepłej pogody. Co więcej, długość europejskich lodowców alpejskich dla danego roku można często ustalić na podstawie relacji naocznych świadków, starych rycin lub oficjalnych zapisów. W archiwach - na przykład w tym, które znajduje się w Chambres des Comptes de Savoie (w sabaudzkiej izbie skarbowej) - można znaleźć doniesienia inspektorów podatkowych na temat ruchu lodowców, które niszczyły wsie lub uniemożliwiały ich mieszkańcom zapłacenie w terminie dziesięcin i podatków. Na przykład w roku 1600, który był w Chamonix rokiem klęski, mieszkańcy wsi zarówno po francuskiej, jak i po włoskiej stronie Mont Blanc żyli w obawie przed tym, co im przyniesie przyszłość. Szczegółowe badania lodowców Mer de Glace, Rhonegletscher w Valais i Yernagt w Tyrolu, które pod koniec XVI wieku sięgały o kilka kilometrów niżej niż dziś, dowodzą prawdziwości hipotezy o europejskiej "małej epoce lodowcowej". Maxima przypadają na lata 1599-1600, 1640-1650, 1680, 1716-1720 i 1770. W roku 1653 ludzie rzucili schodzącemu lodowcowi Aletsch wyzwanie, stawiając u jego stóp posąg św. Ignacego, i lodowiec się zatrzymał. Cofanie się lodowców w dzisiejszej epoce trwa nieprzerwanie od roku 1850.

Dane dotyczące klimatu są najbardziej przekonujące wtedy, kiedy potwierdza je kilka niezależnych źródeł. Tak na przykład gwałtowne skoki pogody w latach trzydziestych XVI

wieku potwierdzają zarówno słoje drzew w Niemczech, jak i daty yendanges z Francji i Szwajcarii. Najzimniejszy sezon odnotowano w europejskich winnicach w roku 1816. Zbiór zniszczonych przez pogodę winogron rozpoczął się we wschodniej Francji w dniu Wszystkich Świętych (1 listopada). Mary Shelley, która spędzała wakacje w pobliskiej Szwajcarii, nie mogła nawet chodzić na spacer. Wobec tego została w domu i stworzyła Frankenstein¹.

¹ Mary Shelley (1797-1851), córka pary angielskich powieściopisarzy i żona wybitnego angielskiego poety, przeszła do historii literatury europejskiej jako autorka powieści grozy Frankenstein (1818) (przyp. tłum.).

A Study of History ("Studium historii", 1933-1939) Arnolda Toynbee'ego, które prezentuje czytelnikom całościową teorię wzrostu, kryzysu i rozpadu cywilizacji, jest zaledwie jedną spośród najwybitniejszych prac z dziedziny historii środowiska naturalnego.

Przedstawiając źródło cywilizacji w kategoriach reakcji ludzkości na "wyzwanie środowiska naturalnego", autor wprowadza sformułowane przez siebie prawo "zalet płynących z przeciwności". Rzymska Kampania, półpustynia Judy, piaszczyste połacie Brandenburgii i nieprzyjazne wybrzeża Nowej Anglii wymienia jako przykłady surowych warunków naturalnych, które stały się podniecią do ożywionych działań. Można by jeszcze do tej listy dodać maceczniki Księstwa Moskiewskiego. Wyliczywszy "bodźce w postaci ciosów, opresji i kar", przechodzi do koncepcji "złotego środka". Podczas gdy Słowianie z Europy Wschodniej cierpieli na brak bodźców we wcześniejszych okresach swoich dziejów, Celtom i Skandynawom dawał się we znaki nadmiar przeciwności losu. Zdaniem Toynbee'ego, warunki najbliższe ideału przytrafiły się cywilizacji hellenistycznej w starożytnej Grecji, która była "najwspanialszym kwiatem tego gatunku, jaki kiedykolwiek dotąd zakwitł na świecie"⁸.

^x Arnold J. Toynbee, A Study of History, 1934, wyd. skrócone D. C. Sommerville, Londyn 1960. s. 151.

Dziś - mimo że nie dyskredytuje się bynajmniej znaczenia wpływu środowiska na człowieka - zwraca się szczególną uwagę na znaczenie wpływu człowieka na środowisko. [EKOLOGIA] Ekologia historyczna wyłoniła się jako odrębny przedmiot badań na długo przed tym, zanim odkrycie "efektu szklarniowego" uczuliło ludzi na jego znaczenie. Odwołuje się do całego szerokiego repertuaru magii współczesnej techniki. Archeologia lotnicza zrewolucjonizowała naszą wiedzę o prehistorycznym krajobrazie. Sedymentologia, która zajmuje się badaniem prawidłowości w strukturze osadów rzecznych, oraz glaciologia, która bada prawidłowości lodowcowych formacji lodowych, służą zwiększeniu dokładności opisów zmian środowiska na przestrzeni wieków i tysiącleci. Analiza geochemiczna, która pozwala zmierzyć poziom fosfatów w glebie w miejscach, gdzie niegdyś istniały ludzkie osady, przynosi nowe informacje, stając się kolejnym potężnym narzędziem w rękach archeologów. Palinologia, czyli analiza pyłków roślin, która zajmuje się badaniem pochodzących z dawnych epok ziarn przechowanych

w glebie, umożliwia rekonstrukcję spektrum dawnego życia roślin. Specjaliści przytaczają dowody świadczące o “upadku wielkiego wiązu”, dane wskazujące na gatunki zbóż uprawianych przez prehistorycznych rolników, mówiące o chronologii procesu wyrębu lasów. Dzięki analizie torfu, która opiera się na składzie i szybkości przyrastania pokładów na torfowiskach, zidentyfikowano pięć podstawowych okresów “pogarszania się” klimatu w okresie od 3000 r. p. n. e. do 1000 r. n. e. Wiedza na temat prehistorii poczyniła znaczne postępy od czasów, gdy archeolodzy potrafili jedynie wykopywać przedmioty z ziemi, a potem usilnie starali się dopasować swoje znaleziska do fragmentarycznych wzmianek zawartych w starożytnych tekstach, [^c]

^C Izotop węgla ¹⁴C zachowuje mierzalne ślady radioaktywności przez okres 40 tysięcy lat. Oznacza to, że tego radioaktywnego izotopu można używać jako wskaźnika w określaniu wieku materiałów pochodzenia organicznego z czasu od późnego paleolitu aż do niedawnej przeszłości. Datę śmierci ostatniego neandertalczyka i czas, w którym żyli mieszkańcy Cro-Magnon, określa się w przybliżeniu na rok 35 000 p. n. e.

Wartość izotopu ¹⁴C, której odkrycie zasłużyło sobie na Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za rok 1960, polega na jego samoczynnym i stałym rozpadzie. Jedyne z trzech izotopów węgla odznaczające się radioaktywnością; gromadzi się we wszelkiej materii organicznej w wyniku oddziaływania promieniowania kosmicznego na atmosferę. Znajduje się w kościach, tkankach miękkich ciała, w muszlach, mięsie, we włosach i w sznurkach, w tkaninach, w drewnie i w wielu innych substancjach, które występują obficie na terenach wykopalisk archeologicznych. Zaczyna się rozpadać z chwilą śmierci organizmu żywego; czas połowicznego rozpadu wynosi około 5730 lat, a średni okres całkowitego rozpadu - około 8033 lat. Jednoprocentowy spadek radioaktywności wyznacza okres około 80 lat.

Skalowanie wyników zależy od wielkiej liczby zmiennych. Ale ostatnio metoda wskaźnika izotopowego bardzo zyskała na dokładności dzięki odkryciu technik uzupełniających, które stwarzają podstawę do porównań. Tak na przykład pomiary świecenia termicznego czy rezonansu spinu elektronów pozwalają na wykrycie bardzo małych zmian powodowanych przez naturalną radioaktywność sieci krystalicznej minerałów, dzięki czemu są one szczególnie przydatne do określania wieku materiałów ceramicznych. Badanie izotopów węgla metodą AMS (Accelerator Mass Spectrometry, Akcelerowana Spektroskopia Mas) zwiększyło zakres przedziału chronologicznego do około 100 tysięcy lat, podając w wątpliwość poprzednie szacunki okresu, z którego pochodzą najstarsze odnalezione szczątki ludzkie.

W ciągu trzydziestu lat rozwoju metody wskaźników izotopowych powstały imponujące zbiory danych. Tak na przykład archeolodzy badający epokę mezolitu mogą już korzystać z katalogów, które podają daty dotyczące znalezisk z terenu całej Europy. Wiek odłamka glinianego naczynia będącego przykładem ceramiki wstęgowej rytej z Eitzum w Dolnej Saksonii oceniono na 6480 ±210; węgla drzewnego ze stanowisk we Vlasacu w Serbii -

na 7940 ±77; wiek zwęglonej gałązki sosnowej z miejscowości Całowanie koło Warszawy - na 10030 ±120. Każdy kolejny pomiar jest cegiełką uzupełniającą spójną budowlę.

Najbardziej spektakularnym wyzwaniem dla ¹⁴C stało się jednak zadanie określenia wieku Całunu Turyńskiego. Podobno został on sprowadzony z Ziemi Świętej do Europy w XIV wieku; widnieje na nim blade odbicie twarzy i ciała martwego mężczyzny; stał się przedmiotem czci jako relikwia Ukrzyżowania. Badania przeprowadzone w latach 1988-1989 wykazały, że materiał, z którego zrobiono całun, został utkany między 1260 i 1390 r. n. e. Nie udało się jednak wyjaśnić pochodzenia odbitego na nim obrazu¹.

¹ L. Picknett, C. Prince, *The Turin Shroud: the shocking truth revealed*, Londyn 1994; R. Hoare, *The Turin Shroud is genuine: the irrefutable evidence*, Londyn 1994.

Współcześni prehistorycy przywiązują także wielką wagę do zmian społecznych w okresie prehistorycznym. Był czas, kiedy niemal wszystkie nowe zjawiska kulturowe wyjaśniano w kategoriach masowych migracji ludzi. Pojawienie się nowych rytuałów pogrzebowych, nowych ceremonii, nowych wyrobów kultury materialnej czy wreszcie nowej grupy językowej automatycznie wiązano z założeniem, że na danym terenie pojawili się nowi ludzie. Dziś - mimo że nie dyskredytuje się oczywiście znaczenia prehistorycznych wędrówek ludów - uczeni rozumieją już, iż zmiany w kulturze materialnej i duchowej można wyjaśniać w kategoriach ewolucji zachodzącej w obrębie istniejących populacji. Trzeba przy tym brać pod uwagę postęp techniczny, zmianę panującej religii oraz ewolucję języka.

Prehistorię Europy należy rozpatrywać w powiązaniu z dwoma ciągami chronologicznymi, z których każdy reprezentuje zupełnie inny rząd wartości. Czas geologiczny, który obejmuje okres od powstania Ziemi, oceniany na 4550 milionów lat, dzieli się na ery, okresy i epoki - od azoiku po holocen. Życie człowieka na Ziemi natomiast obejmuje zaledwie górny koniuszek skali czasu geologicznego. Początki pochodzą z Afryki, z okresu środkowego pliocenu. Do Europy dotarł w środkowym okresie plejstocenu. W stadium określane jako "cywilizacja" wkroczył dopiero po zakończeniu czwartorzędu. Sama Europa w swym obecnym kształcie liczy sobie zaledwie pięć milionów lat; człowiek żyje w niej nie dłużej niż od miliona lat (por. Dodatek III, I).

Według skali czasu geologicznego powstanie Półwyspu Europejskiego wypada uznać za wydarzenie nowszej daty. Osiemdziesiąt milionów lat temu przeważająca część lądu, którego przeznaczeniem było stać się kiedyś Europą, na wpół zatopiona, tworzyła archipelag wysp rozproszonych na wodzie pośród oceanu. Potem, w miarę jak Atlantyk rósł, osiągając swoje pełne rozmiary, dryfująca płyta Afryki zamykała przesmyk od południa. Pięć milionów lat temu Afryka była jeszcze bezpośrednio połączona z Eurazją, Alpy zaś i góry Atlas wybrzuszały się wysoko ponad suchy rów śródziemnomorski. Ale

potem "pękła naturalna tama Gibraltaru". Gigantyczny wodospad morskiej wody, sto razy większy od Wodospadu Wiktorii, wdarł się w głąb lądu, nadając półwypowi jego obecny, dobrze znany kształt. Dwie ostatnie poprawki pochodzą sprzed zaledwie niecałych 10 tysięcy lat: powstały wówczas kanał La Manche i Cieśnina Duńska, tworząc w efekcie najpierw Wyspy Brytyjskie, a potem Morze Bałtyckie.

W ciągu minionego miliona lat młody półwysep przeżył siedemnaście epok lodowcowych. W czasie swojej największej ekspansji lodowiec sięgał linii, którą dziś wyznacza granica północnego Devonu oraz miasta Hanower, Kraków i Kijów. Podczas cieplejszych okresów międzylodowcowych Europę nawiedzali człekopodobni przybysze. Najdawniejsze ślady obecności człowieka w Europie odkryto w pobliżu Vertesszólös na Węgrzech i Isemii we Włoszech - oba te znaleziska pochodzą z okresu 850 000-700 000 p. n. e. Wiadomo, że homo erectus z Isemii miał urozmaiconą dietę złożoną z fauny terenów sawannowych. Na plaży w pobliżu Nicei - w Terra Amata - odnaleziono utrwalony w wypalanej glinie obok ogniska ślad ludzkiej stopy, pochodzący sprzed 400 tysięcy lat. W 1987 roku w głębokiej komorze skalnej w Atapuerca w pobliżu hiszpańskiego miasta Burgos odkryto skamieniałe szczątki ludzkie.

Na przestrzeni epok lodowcowych ewolucja człowieka przechodziła kolejne stadia: homo erectus, homo sapiens i wreszcie homo sapiens sapiens - czyli współczesny człowiek. Szczątki stworzenia reprezentującego stadium przejściowe odnaleziono w 1856 roku w kamieniołomie w Dolinie Neandertalskiej w pobliżu Dusseldorfu i od tego czasu datuje się wciąż jeszcze nie rozstrzygnięta dyskusja o pochodzeniu człowieka. [MAŻPA] Uważa się, że neandertalczyki, ze swoją silną budową i krótkimi kończynami, stanowili szczególny wariant europejski, przystosowany do życia w warunkach lodowcowych. Używali krzemiennych narzędzi, znali tajemnicę ognia, grzebali swoich zmarłych i opiekowali się żyjącymi. Szczególna metoda obróbki kamienia, jaką stosowali, nosi nazwę mustierskiej - od nazwy miejscowości w prowincji Dordogne. Polowali w zorganizowanych grupach, jak tego dowodzą znaleziska z La Cotte de St. Brelade na wyspie Jersey, a ostatnio także z miejscowości Zwolen na terenie dzisiejszej Polski, gdzie przez tysiąclecia chwytało pędzące dzikie konie i mamuty. Jako gatunek neandertalczyki wyginęli jakieś 35-40 tysięcy lat temu, w czasie ostatniego okresu międzylodowcowego. Natomiast niedawne odkrycia z St. Cesaire wskazują, że część gatunku przetrwała jeszcze przez pewien czas, dzieląc tereny łowieckie z nową falą imigrantów, którzy przybyli z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Nowi przybysze odznaczał się delikatniejszą budową; byli też o wiele zręczniejsi - kości ich palców są aż dwa razy cieńsze od kości ich poprzedników. Jak tego dowodzą wykopaliska z Sungir w północnej Rosji, potrafili nawlekać cienkie igły z kości i szyć ubrania. Powszechnie nazywa się ich "jaskiniowcami", ale jaskinie były tylko jednym rodzajem mieszkań. Penetrowali równiny, polując na mamuty i bizona oraz zbierając dzikie rośliny. W pobliżu ukraińskiej miejscowości Mezirich zachowało się całe obozowisko z czasów epoki lodowcowej. Obszerne chaty zbudowane były z kości

mamutów, przykrytych skórami. [ZBIERACZ-MYŚLIWYJ

Koniec ostatniej epoki lodowcowej poprzedził spektakularny popis wcześniejszy niż wszystkie wulkaniczne eksplozje. Napór płyty afrykańskiej spowodował powstanie gigantycznego uskoku, ciągnącego się wzdłuż koryta Morza Śródziemnego; powstał wówczas także łańcuch wulkanów, które istnieją do dziś. Jakies 36 tysięcy lat temu wybuch rozsądził stożek największego z nich, pozostawiając szlak wulkanicznych popiołów, który ciągnął się aż do doliny Wołgi. W Pozzuoli, w pobliżu Neapolu, został po nim caldera - krater o średnicy ponad dziesięciu kilometrów. Była to zapowiedź wszystkich wielkich wybuchów wulkanicznych w czasach historycznych - Tery (1628 r. p. n. e.), Wezuwiusza (79 r. n. e.), [PANTA] i Etny (1669 r. n. e.). Wybuchające wulkany to memento, przywracające rzeczom właściwe proporcje i przypominające ludzkości, że od początku swoich dziejów ślizga się po kruchej skorupce swego geologicznego dziedzictwa.

Początki zorganizowanych wspólnot politycznych, czyli "państw", rzadko ZBIERACZ-wywodzi się z czasów poprzedzających epokę neolitu. Niektórzy teo- -MYŚLIWY retycy - także marksistowscy - szukali ich wśród plemiennej organizacji ludów epoki brązu i żelaza. Inni przywoływali rewolucję, jaką w neolicie stało się rolnictwo oraz związany z uprawą roli rozwój stałego osadnictwa. V. Gordon Childe twierdził na przykład, że warunki wstępne do powstania państwa, którego podstawą jest miejsce pobytu, a nie związki pokrewieństwa, wymagają istnienia władzy terenowej, nadwyżki kapitału, pomników o znaczeniu symbolicznym, handlu o dużym zasięgu, specjalizacji jako podstawy podziału pracy, istnienia warstw społecznych, wiedzy naukowej oraz znajomości sztuki pisania. Takie warunki zaistniały najwcześniej w Egipcie i Mezopotamii, a także w Europie - w miastach-państwach starożytnej Grecji (por. Rozdz. II).

Analiza skomplikowanej struktury społeczności myśliwych-zbieraczy każe jednak cofnąć się w tych rozważaniach o wiele dalej. Jak się wydaje, nadejście rolnictwa nie było tym, co miało uchronić myśliwych-zbieraczy - czy też zbieraczy-myśliwych - przed odwieczną groźbą zagłady Przeciwnie: przeżyli do tego czasu wiele tysięcy lat w "nieustannym odpoczynku i dobrobycie". Kiedy powstało rolnictwo, nie było ono im obce - odrzucili je jednak, traktując jako zajęcie dodatkowe lub uboczne.

Co więcej, w późniejszych stadiach prehistorii rozwinęli struktury społeczne, które dopuszczały zróżnicowaną specjalizację. Oprócz pokonujących duże odległości wojowników-myśliwych oraz przywiązanych do miejsca zamieszkania zbieraczy pewne grupy mogły się specjalizować w nowych pracochłonnych zajęciach, jakimi było rybołówstwo, zbieranie morskich skorupiaków i jadalnych wodorostów oraz nasion dzikich traw i orzechów czy zastawianie sidła na ptaki. Inni mieli swobodę specjalizowania się w organizowaniu życia społeczności lub prowadzeniu negocjacji, potrzebnych do tworzenia federacji i regionalnych sojuszy Innymi słowy grupy myśliwych-zbieraczy miały w swoim składzie załączki klasy przedstawicieli i polityków. Problem

historyczny można rozważać w kontekście analogii z rdzenną ludnością Ameryki Północnej, Australii i Nowej Gwinei. Wydaje się zatem, że zasadnicze pytanie brzmi nie: "W jaki sposób społeczności myśliwych-zbieraczy osiągały wyższy poziom rozwoju społeczeństwa rolniczego i upolitycznionego", ale: "Co je skłoniło do tego, żeby porzucić bezpieczeństwo, dobrobyt i swobodę psychiczną, które im zapewniał pierwotny styl życia"? Na mocy panującej konwencji, o ludziach europejskiej prehistorii mówi się zazwyczaj w odniesieniu do "systemu trzech epok": epoki kamienia, epoki żelaza i epoki brązu. Podział ten wprowadził w 1836 roku archeolog duński Christian Thomsen; jest to system odniesienia czasowego oparty na kryterium rozwoju narzędzi używanych przez człowieka pierwotnego. Tak więc okres paleolitu (starszej epoki kamienia) to bardzo długi czas przed końcem epoki lodowcowej, kiedy człowiek pracował za pomocą narzędzi z kamienia łupanego. Mezolit (środkowy okres epoki kamienia) obejmuje czas o wiele późniejszy - od zakończenia epoki lodowcowej, ok. 8000-2000 r. p. n. e. Dwa tysiąclecia poprzedzające epokę chrześcijańską, podporządkowaną naszemu własnemu, arbitralnemu systemowi chronologicznemu, [ANNO DOMINI] dzielą się na trzy kolejne etapy: neolit (końcowy okres epoki kamienia), epokę brązu i epokę żelaza. Każdą z tych "epok" w rozwoju techniki można z kolei podzielić na okresy: wczesny, środkowy i późny. Należy jednak pamiętać, że system trzech epok nie został zbudowany na podstawie żadnej absolutnej skali czasu. W każdym momencie dziejów jakiś kawałek Europy mógł jeszcze tkwić w neolicie, podczas gdy gdzieś indziej panowała już epoka żelaza. Mogło się też zdarzyć, że w tym czy innym rejonie żyły ludy znajdujące się na różnych etapach rozwoju lub używające równocześnie różnych narzędzi i metod.

Starsza epoka kamienia sięga miliona lat wstecz. Pokrywała się w czasie z przedostatnią erą geologicznego czwartorzędu, czyli plejstocenem, oraz z ostatnimi okresami lodowcowymi - znanymi jako Mindel, Riss i Wurm. Poza Neandertalem i Le Moustier nauka ma do dyspozycji bezcenne znaleziska z Cro-Magnon (1868), Grimaldi (1874), Combe-Capelle (1909), Chancelade (1888) i długiego szeregu miejsc od Abbeville w Pikardii po podkrakowski Ojców; każde dotyczy określonego typu istot człekokształtnych, określonych okresów i kultur. W Aurignac, Solutrę czy Abri La Madeleine rzeźby ludzi pojawiały się najpierw w postaci figurynek - takich jak "Wenus z Willendorf" czy "Wenus z Laussel". W okresie reprezentowanym przez dzieła odnalezione w Madeleine - czyli pod koniec epoki paleolitu, kiedy weszły w modę narzędzia z kości - rozwijająca się w cieniu ostatniej czapy lodowcowej sztuka jaskiniowa osiągnęła swój szczyt. W Altamirze w Hiszpanii (1879) i w Lascaux w prowincji Dordogne (1940) znaleziono cudowne podziemne galerie; niektórzy komentatorzy mówili nawet o "szkole frankońsko-kantabryjskiej". W jaskini w pobliżu Mentony na francuskiej Riwierze znaleziono cały zbiór muszel *Cassis* rufa pochodzących z Oceanu Indyjskiego. W tamtych czasach wierzono, że mają one życiodajną moc, a ich obecność zdaje się potwierdzać zarówno istnienie skomplikowanego systemu wierzeń religijnych, jak i rozległej sieci handlu. [LAUSSEL]

LAUSSEL "Wenus z Laussel" pochodzi z 19 000 r. p. n. e. Jest to pomalowana czerwoną

ochrą płaskorzeźba znajdująca się na wewnętrznej ścianie jednej z grot w Dordogne. Przedstawia postać siedzącej kobiety. Rysy twarzy się nie zachowały, widać natomiast grube pasmo włosów odrzucone do tyłu na ramię, duże obwisłe piersi i szeroko rozsunięte kolana, odsłaniające srom. Lewa ręka spoczywa na ciężarnym brzuchu. Prawa, zgięta w łokciu, unosi w górę bawoli róg w kształcie półksiężyca.

Jak na większości przedstawiających ludzi wizerunków z najwcześniejszego okresu sztuki europejskiej, który obejmuje ponad dziewięćdziesiąt procent całych dziejów ludzkości, silne wyeksponowanie cech płciowych tej postaci jest równie uderzające co pełne wymowy Powszechnie uważa się ją za wyobrażenie bóstwa z epoki paleolitu -jedną z wersji

“Wielkiej Matki Wszechświata”, której kult dominował w rytuałach i wierzeniach prehistorycznych matriarchalnych społeczności. Według jednej z interpretacji, przewodniczyła ona rytuałom masek - tanecznej pantomimie, podczas której mężczyźni, kobiety i dzieci starali się osiągnąć stan mistycznej komunii z duchami zwierząt. Według innej, mniej powszechnej opinii, stanowiła zwieńczenie sumy wyobrażeń ludzi jaskiniowych, dla których jaskinia była “łonem-grobem-labiryntem Wielkiej Matki Ziemi”, a ciąg “krew-kobieta--księżyc-bawót-róg-narodziny-magia-cykl życia znajdował analogię w nieprzerwanym rezonansie, czy też harmonii, świętej energii”¹.

Matriarchalny charakter prehistorycznej społeczności, z jej skoncentrowaniem się wokół kobiety, przyjmuje większość teoretyków, poczynając od Marksa i Engelsa. Natomiast założenie, że matriarchat utrzymywał się jedynie w społecznościach o najniższym i najbardziej “prymitywnym” poziomie rozwoju technicznego, uważa się dziś za niesłuszne. W swojej książce Biała bogini: gramatyka historyczna mitu poetyckiego (1966) angielski pisarz i poeta Robert Graves szuka źródeł kultur matriarchalnych w Europie. W rozważaniach na temat mitów greckich śledzi zmianę statusu kobiety: jej upadku z wyżyn boskości w epoce pierwotnej ku nizinom niewolnictwa świata antycznego.

Inni badacze śledzili “żeńskie” początki języka, a więc i całej świadomie wytwarzanej kultury. Nie jest wykluczone, że w długiej epoce myślistwa i zbieractwa, w okresie “niemowlęstwa” ludzkości, kobiety i dzieci opanowały sztukę mówienia, w czasie kiedy mężczyźni przebywali na polowaniu. Gdyby tak było, różnica w opanowaniu języka wynikająca z różnicy płci mogłaby być wyłącznie kwestią stopnia, ponieważ mali chłopcy musieli przecież uczyć się używać słów w tym samym czasie co ich siostrzyczki.

Bardziej przekonująca i prawdopodobna jest możliwość, że społeczności matriarchalne i patriarchalne zaszły się, tworząc szeroki zakres form pośrednich. Jeśli teoria Marii Gimbutas jest słuszna, to opanowanie stepów pontyjskich przez ludzi “kultury kurhanowej” w późnym neolicie oznaczało nadejście nie tylko Indoeuropejczyków, ale także wojennych, patriarchalnych tradycji. Natomiast po późniejszym opanowaniu tych terenów przez Sauromatów, tworzących pierwszą falę ludów sarmacko-irańskich - około roku 3000 p. n. e. żyjący w matriarchacie przybysze zaczęli się mieszać ze swoimi

patriarchalnymi poprzednikami. W nawiązaniu do tego Herodot przekazuje ciekawą opowieść o tym, jak wojownicze Amazonki umknęły z południowych wybrzeży Morza Czarnego i - wstąpiwszy w związki ze scytyjskimi zuchami - założyły nową ojczyznę "o trzy dni marszu od Jeziora Meockiego". Opowieść tę uważano za czczy wymysł aż do czasu, kiedy archeolodzy zaczęli znajdować w grobach Sauromatów szkielety kobiet-wojowników. Sarmacka księżniczka z nieco późniejszego okresu, której grób odkopano w pobliżu miejscowości Kołbiaków nad Donem, została pochowana razem ze swoim wojennym toporem.

Jak każda entuzjastycznie propagowana doktryna, feministyczne stanowisko wobec prehistorii nie jest wolne od pewnej dozy ekstrawagancji. Ale nie jest także kompletnie niemożliwe do przyjęcia: Ponieważ oddzieliliśmy ludzkość od natury, podmiot od przedmiotu, (. . .) a uniwersytety od uniwersum, wszystkim ludziom, z wyjątkiem poetów i mistyków, niezwykle trudno zrozumieć (. . .) holistyczną i mitologizującą myśl ludzkości epoki lodowcowej. Już sam język, którego używamy (. . .), mówi o narzędziach, myśliwych i mężczyznach, gdy tymczasem każdy posąg i każde odnalezione malowidło krzyczy do nas, że owo człowieczeństwo epoki lodowcowej to kultura sztuki, miłości do zwierząt, i kobiet (. . .) Zbieractwo jest równie ważne jak polowanie, ale mówi się tylko o polowaniu. Wspomina się o opowiadaniu, ale opowiadający to raczej myśliwy niż wiekowa kapłanka księżycy. Opisuje się inicjację, ale jej przedmiotem nie jest młoda dojrzewająca dziewczyna, która ma poślubić księżyc, lecz chłopak, który ma zostać wspaniałym myśliwym².

Bez względu na to, jaką się przyjmie definicję, uznaje się powszechnie, że cywilizacja Zachodu bierze swoje początki z tradycji judeochrześcijańskiej i kultury świata klasycznego. W obu kulturach - w kulturze Jahwe i Jowisza-Zeusa - dominowały bóstwa płci męskiej. Ale nie powinno się zapominać, że przedtem przez całe wieki najważniejsze bóstwo zawsze było kobietą. Można jedynie zakładać, że na ludzkości - przynajmniej dopóki pozostawała gatunkiem małym i słabym - większe wrażenie robiło poczęcie i narodziny, które były udziałem kobiety, niż zabijanie i śmierć, które stanowiły domenę mężczyzny.

Najrozmaitsi ludzie marzyli o dawno utraconym rajy odległej przeszłości. Romantycy, nacjonaści i marksiści - wszyscy mieli swoje wyidealizowane rajskie ogrody i na wpół mityczne złote wieki. Dziś to samo robią feministki. Jedno jest pewne: Wenus z Laussel - i wiele jej podobnych - nie była wyłącznie obiektem służącym do zaspokojenia męskich zachcianek. Prawdę mówiąc, to w ogóle nie była żadna Wenus.

Monica Sjoo i Barbara Mor, *The Great Cosmic Mother: Rediscovering the Religion of the Earth*, San Francisco 1987, s. 84.

2 W. I. Thompson, *The Time Falling Bodies Take to Light: Mythologies, Sexuality and the Origins of Cultu-re*. Nowy Jork 1981, s. 102; cyt. w: Sjoo i Mor, *The Great Cosmic Mother*,

op. cit. , s. 79.

Środkowy okres epoki kamienia, czyli epoka mezolitu, to okres przejściowy, w którym człowiek przystosowywał się do ulegających szybkiej poprawie warunków klimatycznych. Pochodzenie ostatniej moreny, która była pozostałością najpóźniejszej fińsko-skandynawskiej pokrywy lodowcowej, ustalono na 7300 r. p. n. e. Jako dowód postępu technicznego pojawiły się mikrolity - małe spiczaste lub zastrzone narzędzia krzemienne. Rosnące zasoby ryb i skorupiaków sprzyjały osadnictwu na brzegach jezior i rzek oraz na wybrzeżach mórz. Wczesnym kulturom, których pozostałości odnaleziono na południu - na przykład w Masd'Azil w Pirenejach - towarzyszyły kultury wysunięte dalej na północ - Maglemose w Zelandii czy Ertebølle w Jutlandii, gdzie pojawiło się rybołówstwo dalekomorskie. Po raz pierwszy w dziejach człowieka można było siekierą z mezolitycznego kamienia powalić największe nawet drzewo.

Końcowy okres epoki kamienia, czyli neolit, był okresem przechodzenia od zbieractwa i myślistwa do etapu produkowania żywności. Udomowieniu roślin i zwierząt - czyli mówiąc inaczej, narodzinom rolnictwa i hodowli - towarzyszył dalszy rozwój techniki obróbki kamienia: umiejętność szlifowania, polerowania i wiercenia otworów umożliwiła produkcję o wiele lepszych narzędzi. "Rewolucja neolityczna" zaczęła się na Bliskim Wschodzie w ósmym tysiącleciu p. n. e. , natomiast w północnych rejonach Europy - dopiero w drugim tysiącleciu p. n. e. Przyniosła początki hodowli bydła, owiec i świń; hodowli konia i krzyżówek, dzięki którym pojawiły się muły; systematycznej uprawy zbóż; wynaleziono także orkę, tkactwo, produkcję ceramiki, kopalnictwo. Wtedy też ruszyła główna fala masowego osadnictwa na terenach półwyspu, na którym dotąd istniały tylko nieliczne rozproszone ludzkie osady.

W ewolucji epoki neolitycznej wyróżnia się dwa podstawowe kierunki rozwoju. Pierwszy wiąże się z powstaniem kultury Linearbandkeramik - "ceramiki wstęgowo-kreskowej", która narodziła się w dolinie Dunaju i rozszerzała się szybko na tereny środkowej Europy. W krótkim okresie - jakichś siedmiuset lat piątego tysiąclecia - przebyła ona odległość ponad 2000 kilometrów dzielącą dzisiejszą Rumunię od dzisiejszej Holandii. Pierwsze osady skupiały się wokół wspólnie zamieszkiwanych długich budowli; wznoszono je z ogromnych bali, pochodzących z lasów, które właśnie nauczono się wyrąbywać. Nadmierna eksploatacja terenów rolniczych i niedostatek siły roboczej skłaniały ludzi do porzucania siedzib, które - rzecz charakterystyczna - były wkrótce zajmowane przez kolejnych osadników. Kierunek drugi, wytyczony przez rozwój "ceramiki z ornamentem stempelkowym", prowadził na zachód wokół wybrzeży Morza Śródziemnego. W czwartym tysiącleciu nastąpił dalszy rozwój osadnictwa rolniczego na zachodnich i północnych krańcach półwyspu - na Półwyspie Iberyjskim i na terenach obecnej Szwajcarii, Wysp Brytyjskich, Skandynawii oraz we wschodnich rejonach Wielkiej Niziny Europejskiej. Do około 3200 r. p. n. e. we wszystkich częściach półwyspu położonych poniżej 62 stopnia północnej szerokości geograficznej istniała już taka lub inna forma gospodarki rolnej. [ZBIERACZ-MYŚLIWY] [TAMMUZ] [VINO]

Tammuz - syn Isztar lub Asztarte, Matki Wszechświata - był w starożyt- TAMMUZ nej Babilonii bogiem zbóż. Pod koniec żniw łądygi ostatnich kłosów splatano w słomiane wachlarze lub klatki, oferując bogu miejsce schronienia do czasu następnych zbiorów.

Takie słomiane plecionki zachowały się aż do naszych czasów wszędzie tam, gdzie ludzie uprawiają zboże. Na Bałkanach "wachlarz z Czarnogóry" do dziś zachował kształt swoich przodków znad Nilu. W Niemczech i Skandynawii słomiane gwiazdki i aniołki są powszechnie używane jako zabawki na choinkę. W wiejskich okręgach Anglii konserwatorom udało się uratować wiele form takich słomianych wyrobów, zwanych dollies, kiedy w latach pięćdziesiątych zaczęła zanikać sztuka ich wyplatania. Proste wzory - "ostatni snopek" i "podkówkę", "węzeł" i "kocia łąpkę", "dzwonek" i "lampion" - można spotkać wszędzie tam, gdzie uprawia się pszenicę. Wśród lokalnych specjalności są takie, jak "kobyła ze Shropshire", "korona z Derbyshire" czy "parasol z Cambridge". "Kem Babby" ("zbożowy ludek") z Northumbrii czy "Ivy Girl" ("bluszczowa dziewczynka") z Kentu to nic innego jak współczesne wersje "Matki Ziemi", dalekiej krewnej egipskiej bogini Isztar, greckiej Demeter, rzymskiej Ceres¹.

Świat zna trzy podstawowe zboża: ryż, kukurydzę i pszenicę. Spośród tych trzech "Europa wybrała pszenicę". Pszenica dotarła do Europy z Mezopotamii, i Europejczycy przynosili ją ze sobą wszędzie tam, gdzie przybywali, żeby osiąść na stałe - najpierw na rozległe pustkowia neolitycznej północy i zachodu, później - na dziewicze prerie Ameryki, Australii i południowej Syberii. Proces "wyboru" dokonał się w wyniku niezliczonych prób, podejmowanych na przestrzeni kilku tysięcy lat. Chociaż rywalizujące z pszenicą zboża - żyto, jęczmień, owies, grykę i proso - nadal uprawiano w Europie, triumfalny pochód Królowej Pszenicy jest rzeczą bezsporną.

Pszenica - gatunek *Triticum* z rodziny traw zbożowych - znana jest w ponad tysiącu odmian. Jej ziarna są nadzwyczaj pożywne. Zawierają przeciętnie 70% węglowodanów, 12% białka, 2% tłuszczu, 1, 8% związków mineralnych. Zawartość białka w pszenicy jest znacznie wyższa niż w ryżu: pół kilograma ziaren zawiera do 1500 kalorii. Dieta oparta na pszenicy jest jednym z czynników, które zapewniły Europejczykom wyraźną przewagę pod względem budowy ciała w stosunku do ludów odżywiających się ryżem i kukurydzą. Pszenica jest rośliną sezonową, wymaga intensywnej pracy podczas wiosennych siewów i jesiennych żniw. W odróżnieniu od hodowców ryżu, którzy przez cały rok karnymi brygadami wychodzą na zalane wodą pola, rolnik uprawiający pszenicę ma czas na inne zajęcia - na hodowlę innych płodów, na przygotowywanie nowych areałów pod uprawy, na budowę domu, na kłótnie, na zajmowanie się polityką. Ta okoliczność może z dużym prawdopodobieństwem stanowić przyczynę wielu cech charakterystycznych dla społecznej i politycznej historii Europy - od feudalizmu i indywidualizmu, po podżeganie do wojen i imperializm. Ale pszenica szybko wyjąłwia ziemię. W starożytności pola mogły zachować urodzajność tylko wówczas, gdy regularnie zostawiano je odłogiem i nawożono naturalnym nawozem. Stąd wywodzi się tradycyjny europejski mieszany model uprawy zbóż w połączeniu z hodowlą bydła - podobnie jak zróżnicowana dieta, w której skład, oprócz zbóż, wchodzi mięso i jarzyny.

W procesie wypieku chleba wykorzystuje się niepowtarzalne właściwości białka zawartego w ziarnach pszenicy, które w połączeniu z wodą tworzy gluten i daje ciasto. Gluten z kolei zatrzymuje dwutlenek węgla powstający w wyniku fermentacji drożdży. Ostateczny rezultat to pszenny bochen - lżejszy delikatniejszy i łatwiej strawny niż chleb pieczony z innych zbóż. "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" - to westchnienie cywilizacja europejska mogłaby dzielić z niektórymi cywilizacjami swoich sąsiadów z Bliskiego Wschodu, natomiast nie z Indianami, Chińczykami, Aztekami i Inkami.

' M. Lambeth, Discovering Corn Dollies, Aylesbury 1987; por. też J. Frazer, Złota gałąź, rozdz. 3.

W tej epoce nad brzegami jezior zakładano takie osady jak te, które odnaleziono w Charavines w pobliżu Grenoble, Chalain w Jurze, Federsee w Wirtembergii czy nad Jeziorem Zuryskim. Są one szczególnie cenne dla archeologów, ponieważ błoto z dna jezior jest niemal idealnym środkiem konserwującym dla wszelkiego rodzaju pozostałości - od kuchennych utensyliów po ogryzki niedojedzonych jabłek. [TOLLUND]

VINO Wino nie jest zwyczajnym napojem. Zawsze kojarzono je z miłością i z religią.

Jego nazwa - podobnie jak imię bogini miłości Wenus - wywodzi się od sanskryckiego vena - "ukochany". Pochodzi z Kaukazu; było elementem zarówno codziennej diety, jak i uroczystości religijnych starożytnego świata. Pierwszy uprawiał winną latorośl Inoé (Rdz 9, 20); wino zainspirowało zarówno pogańskie bachanalia, jak i kielich chrześcijańskiej Komunii.

Pierwszym patronem miłośników wina był św. Marcin z Tours, urodzony w Sabarii (dziś Szombathely). Święci Urban i Wincenty (którego imię jest grą słów: "vino" i "scent" - czyli "woniający winem") zostali głównymi patronami właścicieli winnic i winiarzy

Uprawę winnic i produkcję wina przeznaczonego na sprzedaż zapoczątkowali w średniowiecznej Europie benedyktyni z Chateau-prieure w rejonie Bordeaux oraz w takich miejscach jak Cios Vougeot czy Côte de Baume w Burgundii. Tradycję kultywowali benedyktyni z Cluny - w rejonie Côte d'Or w pobliżu Macon, oraz cystersi z Nuits St Georges. Według Froissarta, aby przewieźć do domu zbiory winnic z posiadłości Anglii w Bordeaux, trzeba było floty złożonej z 300 statków. Sztukę produkcji wina alkoholizowanego zapoczątkowały benedyktynki z opactwa Fecamp (Benedictine, 1534) oraz kartuzi z klasztoru w Delfinacie (Chartreuse, 1604).

Europejska strefa winnic przecina półwysep nad dwie części. Na północy rozciąga się wzdłuż linii Loary, przez Szampanię do Mozeli i Nadrenii, a stamtąd na wschód ku dolinom nad Dunajem, i dalej w stronę Mołdawii i Krymu. Jest bardzo niewiele okręgów

znanych z dobrego wina, które by kiedyś nie należały do cesarstwa rzymskiego. Winnice bałkańskie w Serbii, Rumunii, Bułgarii i Grecji - tępione przez przeciwnych picie alkoholu Turków osmańskich - są równie stare jak winnice Hiszpanii, Francji czy Włoch.

Zwyczaj picia wina ma daleko idące konsekwencje społeczne, psychiczne i medyczne. Wymieniano go jako czynnik kształtujący ugrupowania religijne i polityczne (na przykład rozdział między katolikami i protestantami w Niemczech), a nawet przesądający o losie bitew. "Pod Waterloo zderzyły się ze sobą piwo i wino. Czerwona furia wina raz za razem uderzała daremną falą w nieporuszony mur piwoszy"¹.

Ojczyzna św. Marcina też nie utraciła swojej wybitnej pozycji w uprawie winnic i produkcji wina. Wulkaniczne gleby na stokach wznoszących się nad Tokajem, upalne letnie powietrze nad węgierską równiną, wilgoć z rzeki Bodrog i najszlachetniej sfermentowane z winogron "aszu" tworzą niepowtarzalną kombinację. Pachnąca, aksamitna, brzoskwiowa essentia złotego tokaju odpowiada nie wszystkim podniebieniom; a w ostatnich dziesięcioleciach rzadko też udawało się go dobrze zrobić. Ale niegdyś składowano go w ekskluzywnych piwnicach Polski, aby dojrzewał przez dwieście lat i aby można go było podać monarchom na łożu śmierci. Butelka "cesarskiego tokaju" z czasów Franciszka Józefa wciąż jeszcze uchodzi za jedno z największych marzeń koneserów.

' J. F. Gautier, Histoire du Vin, Paryż 1992, s. 99.

W sumie wyróżnia się sześć podstawowych stref neolitu: Strefę wschodniego rejonu Morza Śródziemnego i Bałkanów, pozostającą pod silnymi wpływami Lewantu; strefę Tripolia-Cucuteni, obejmującą stepy dzisiejszej Ukrainy; strefę kultury ceramiki sznurowej i "czekanów bojowych", ciągnącą się od Bałtyku do Morza Czarnego; środkową strefę ceramiki wstęgowo-kreskowej, z centralnym ośrodkiem w Czechach, ale z odległymi placówkami wysuniętymi na zachód od Renu i na wschód od Wisły; strefę północną na obszarach Wielkiej Niziny Europejskiej, z jej charakterystycznymi stożkowatymi czerpakami; oraz strefę zachodnią, biegnącą od południowej Hiszpanii po Wyspy Brytyjskie i Skandynawię, gdzie żyli twórcy "pucharów dzwonowatych". Cechą kultur późnego neolitu bywały często ogromne megalityczne budowle- od prostych dolmenów i menhirów po wielkie sklepione grobowce, aleje i kręgi. Do głównych miejsc, w których zachowały się takie budowle, należą New Grange (Irlandia), Maes Howe (Orkady) i Camac (Bretania) oraz Avebury i Stonehenge (hrabstwo Wilt-shire, Anglia). Wysunięto nieco ryzykowną hipotezę, że zawdzięczają one swój rozwój międzynarodowym przedsięwzięciom - kontaktom nawet z egipskimi lub minojskimi poszukiwaczami metali. [DŹSA]GGANTIJA]

Wyspy Malty przynoszą dwie historyczne zagadki: język i megality. Je- GGANTIJA

Język należy do grupy semickiej i wywodzi się od średniowiecznego języka arabskiego.

Jest to jedyny język semicki zapisywany alfabetem łacińskim. (Filolodzy o orientacji romantycznej łączyli go niegdyś z językiem starożytnych Fenicjan). Megality są o wiele starsze. Najważniejsze budowle megalityczne - świątynia Ggantija na wyspie Gozo i unikatowe podziemne hypogeum, czyli wykuty w skale zbiorowy cmentarz w Hal Saflieni - pochodzą z ok. 2400 r. p. n. e. Najwcześniejsze z wykutych w skale pomników zbudowano tysiąc lat wcześniej'. Pochód kolejnych cywilizacji przez Maltę jest jak skrócony przewodnik po dziejach Europy². Po jaskiniowcach z epoki neolitu, którzy wybudowali megality, i po ludach kultury dzbanowej z epoki brązu przychodzili Kartagińczycy (od VII w. p. n. e), a potem Rzymianie (od 218 r. p. n. e.). Gozo uważa się często za "Wyspę Kalipso", na której zatrzymał się Odyseusz. W 60 r. n. e. statek, na którym płynął św. Paweł, rozbił się w pobliżu Valetty, w zatoce nazwanej potem jego imieniem. W 395 roku Maltę przydzielono do cesarstwa wschodniego (bizantyjskiego); w późniejszych epokach dostawała się kolejno pod panowanie Arabów (od roku 870), Normanów (od roku 1091), joannitów (Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego; od roku 1530), Francuzów (od roku 1798), Brytyjczyków (od roku 1802) inaszczenie - od roku 1964 - samych Maltańczyków.

' J. D. Evans, Prehistorie Antiquities of the Maltese Islands, Londyn 1971. 2 B. Blouet, The Story of Malta, wyd. 3, Londyn 1981.

"Epoka chalkolityczna" to termin używany przez niektórych historyków na określenie długiego okresu przejściowego między epoką kamienia i epoką brązu.

Epokę brązu wyznacza wynalazek nowego stopu, otrzymywanego przez dodanie miedzi do cyny. Na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się ona ok. 3000 r. p. n. e. , w Europie Północnej - o jakieś tysiąc lat później. Przyniosła rozwój kultury miejskiej, stworzyła pierwsze pisane dokumenty, wyspecjalizowane rzemiosło i handel na szeroką skalę - zwłaszcza w rejonie Morza Śródziemnego. Pozostałości jej najwspanialszych osiągnięć odnaleziono w Mykenach, gdzie wykopywał je od roku 1876 Heinrich Schliemann, i w Knossos na Krecie, gdzie zostały odkryte w latach 1899-1930 przez Sir Arthura Evansa. Stanowiska te pochodzą mniej więcej z tego samego okresu co kamienne kręgi Stonehenge, wznoszone w trzech kolejnych stadiach, począwszy od około 2600 r. p. n. e. Wiek węgla drzewnego pochodzącego z tzw. Aubrey Holes I fazy Stonehenge określono metodą radiochronologiczną na 1848 r. p. n. e. (+ 275 lat); wiek szpikulca z jeleniego rogu z kamiennej niszy fazy III - na 1710 r. p. n. e. (+ 150 lat). Wynika z tego, że w czasie, gdy w rejonie Morza Egejskiego kwitły rozwinięte cywilizacje pokrewne cywilizacji Bliskiego Wschodu, ludy obszarów północno-zachodnich wkraczały w okres przejściowy między neolitem a epoką brązu.

[KOPER MORSKI]

DŹSA Według powszechnej historii matematyki, wraz z przybyciem ludów kultury

dzbanowej na terenach neolitycznej Europy zaczęły się szerzyć języki indo-europejskie oraz system dziesiętny. Argumentem, który przemawia za tym stwierdzeniem, jest zestawienie liczebników pochodzących z kilku języków indoeuropejskich świadczące, że mówiące tymi językami ludy używały systemu opartego na liczbie 10. Wynika z tego, że ten sposób liczenia znano w prehistorycznej Europie już na trzy tysiąclecia przed pojawieniem się pierwszych zapisów cyfrowych.

Myśl, że można by zrekonstruować sposób liczenia stosowany przez odległe w czasie społeczności analfabetów, nie mając po temu żadnych bezpośrednich danych, jest oczywiście bardzo ekscytująca. Nie można jednak mieć pewności co do tego, że liczby używane współcześnie przetrwały od czasów prehistorycznych w niezmiennym kształcie; należy więc z dużą ostrożnością sprawdzać wszelkie hipotezy, odwołując się do danych pochodzących ze wszystkich najważniejszych języków: celtycki niemiecki (walijski)

1 un
2 dau
3 tri
4 pedwar
5 pump
6 chwech
7 saith
8 wyth
9 naw
10 deg
ems
zwei
drei
vier
funf
sechs
sieben
acht
neun
zehn

łacina

I unus II duo III tres IV quattuor V quinque VI sex VII septem VIII octo IX novem X decem

klasyczna greka

heis

duo

tri

tessares

pente
hex
hepta
okto
ennea
deka

słowiański sanskryt (rosyjski)

odin
dwa
tri
czetyrie
piat'
szest'
siem
wosiem
diewiat
diesiat
eka
dva
tri
catur
panca
sas
sapta
asta
nava
dąsa

Sanskryt, czyli “mowa doskonała”, jest drugim z kolei najstarszym zachowanym w zapisach językiem indoeuropejskim. Był to język starożytnych Indii, a według hinduskiej tradycji - także język bogów. Około 1500 r. p. n. e. tworzono w tym języku literaturę wedyjską. Okres jego rozkwitu przypadł na epokę tuż po upadku cywilizacji dorzecza Indusu, której wynalazkiem był system dziesiętny.

Nazwy liczb w sanskrycie były bez wątpienia oparte na systemie dziesiętnym. Liczebniki 1-10 odpowiadają nazwom zaświadczonej winnych językach indoeuropejskich. Liczebniki na określenie liczb 11-19 tworzono po prostu przez dodanie nazwy odpowiedniej jednostki do wyrazu oznaczającego “dziesięć”, a więc: ekadasa ($1 + 10 = 11$), navadasa ($9 + 10 = 19$). Dziesiątki powstawały przez połączenie jednostek z liczebnikiem oznaczającym “dziesiątkę”, dasat(i), a więc: vimsati lub dvimsati ($2 \times 10 = 20$) czy trimsatf ($3 \times 10 = 30$). Wyraz oznaczający “tysiąc”, dasasata, czyli “dziesięć setek”, funkcjonował obok liczebnika sahasra – wariantu używanego przy tworzeniu liczebników

odpowiadających jeszcze wyższym liczbom. Sanskryt miał także osobne wyrazy crore, "10milionów", i satam na określenie "procentu". Łacińskie nazwy liczb także świadczą istnieniu systemu dziesiętnego. Ich budowanie jest jednak analogiczna do systemu rzymskiego, w którym liczby tworzone z połączenia jednostek, piątek i dziesiątek.

Języki celtyckie, z których najbardziej produktywny jest dziś współczesny język walijski, niegdyś obejmowały swoim zakresem rozległe tereny kontynentu europejskiego. Należą do najbardziej archaicznych potomków dawnych języków indoeuropejskich na Zachodzie. Mimo to w zaimkach celtyckich zachowały się elementy systemu opartego na piątce, dziesiątce, a przede wszystkim na dwudziestce. Podobnie jak sanskryt, współczesny język walijski używa jednostek systemu dziesiętnego w przedziale liczb 1-10, natomiast struktura liczb 11-19 odpowiada liczebnikom rzymskim. Tak więc "szesnaście" to un ar bymtheg, czyli "jeden ponad pięć i dziesięć" (por. XVI), a "dziewiętnaście" - pedwar ar bymtheg, czyli "cztery ponad pięć i dziesięć". Powyżej 19 pojawia się system oparty na liczbie dwadzieścia. Podstawę stanowi liczebnik ugain, "dwadzieścia"; deugain (40), trigain (60) i pedwar gain (80) są wielokrotnościami dwudziestu. Liczebniki "trzydzieści", "siedemdziesiąt" i "dziewięćdziesiąt" to "dziesięć ponad" odpowiednią wielokrotność dwudziestu. "Pięćdziesiąt" - hanner cant - to "połowa setki".

walijski

11 unardegg 20 ugain 30 deg ar hugain 40 deugain 50 hannercant 60fnga/n 70 deg a thrigain 80 pedwar ugain 90 deg a phedwar ugain 100 canf 1000 mil

łacina

XI

XX

XXX

XL

L

LX

LXX

undecim

yiginti

triginta

quadraginta

quinginta

sexaginta

septuaginta

LXXX octoginta

XC nonaginta

C centum

M mille
sanskryt
e/cadaśa
yirhśati
trimśat
catvarimśat
pancaśat
sasti
saptati
asfti
navati
śata
dadasata/sa-hasra

System liczenia oparty na liczbie “dwadzieścia”, który wywodzi się z liczenia na palcach nie tylko rąk, ale i nóg, zachował się do dziś w angielskim słowie score, które znaczy “dwadzieścia”, ale także “karb, nacięcie” - od nacięcia na kiju służącym jako “liczydło”. Pozostałości tego systemu widać także we francuskim liczebniku quatre-vingt (80), czyli “cztery razy dwadzieścia”, który prawdopodobnie pochodzi z celtyckiej Galii.

Dawne ludy Europy liczyły zatem w dwójkach, piątkach, dziesiątkach, tuzinach i dwudziestkach - tak jak było im wygodnie. W którymś momencie musiały się także zetknąć z systemem babilońskim, opartym na liczbie 60, który przyjęto przy obliczaniu minut i sekund. Nie ma powodu, aby przypuszczać, że Indoeuropejczycy w ogóle, a twórcy kultury dzbanowej w szczególności, od samego początku byli “zdziesiątkowani”.

W gruncie rzeczy, na powszechne pojawienie się liczb opartych na systemie dziesiętnym Europejczycy musieli czekać aż do XIII w. n. e. Przełomowy krok - wprowadzenie zera - zrobiono w Indiach. Stamtąd system dziesiętny dotarł do świata muzułmańskiego, a przez arabską Hiszpanię - do świata chrześcijańskiego. Przez kilka stuleci funkcjonował równoległe z o wiele mniej dogodnym systemem cyfr rzymskich, którego zupełnie nie dało się używać przy mnożeniu czy dodawaniu. Kiedy ostatecznie cyfry arabskie odniosły zwycięstwo, wielu Europejczyków zupełnie nie zdawało sobie sprawy z faktu, że nie są one wcale europejskim wynalazkiem (por. Dodatek III, 24).

Rozróżnienie między kulturami “postępowymi” i “zacofanymi” traci jednak nieco ze swej wymowy, jeśli się pomyśli o sprawności budowniczych Stonehenge, którzy poradzili sobie z przetransportowaniem osiemdziesięciu bloków szarego piaskowca ważących po ponad pięćdziesiąt ton z odległego pasma gór Prescelly w południowej Walii, a potem ustawili je z taką precyzją, że ci, którzy później z podziwem oglądali owe bloki, skłonni byli je uznać za elementy mechanizmu gigantycznego słonecznego komputera. Wizerunki toporów i sztyletów wyryte w głazach Stonehenge rzeczywiście przypominają przedmioty odnajdywane w grobach szybowych w Mykenach, dając kolejny powód do spekulacji na

temat bezpośrednich kontaktów z kulturą śródziemnomorską.

Gotowany koper morski. Koper należy zbierać w lipcu lub sierpniu, pod- KOPER czas odpływu. Bezpośrednio po zebraniu należy go starannie umyć i jeść, MORSKI póki jest bardzo świeży. Umyty koper powiązać w pęczki, nie usuwając korzonków, i gotować w niewielkiej ilości nie solonej wody od 6 do 10 minut. Usunąć nitki i podawać polany stopionym masłem. Jeść chwytając pojedyncze łodyżki w palce i delikatnie zdejmując zębami miękkie części ze zdrewniałego rdzenia[^].

Prehistoryczna żywność dawno już nie istnieje, nie jest więc łatwo ją badać. Współczesne próby rekonstrukcji jadłospisów i technik kulinarnych epoki neolitu opierają się na sześciu podstawowych źródłach informacji. Prehistoryczne śmietniki oferują archeologom bogate zbiory kości, skorupki od jajek i potrzaskanych muszli. W miejscach, w których nasi przodkowie przyrządzali swoje prehistoryczne dania, często odnajduje się nasiona zbóż; można je opisać i sklasyfikować. Zachowało się też wiele rozmaitych narzędzi do łowienia ryb i polowania oraz utensyliów służących do obróbki, przyrządzania i spożywania potraw. (Wiadomo na przykład, że kociołków do gotowania używano często, a pieców do pieczenia - nie). Sumę zasobów żywności w dalekiej przeszłości można ustalić, odejmując współczesne elementy listy - na przykład drożdże, wino czy cebulę - od całego bogatego repertuaru jadalnych gatunków żyjących dziko zwierząt i roślin. Wiadomo, że nasi przodkowie jadali najróżniejsze pyszności, które dawno już zniknęły z ksiąg kucharskich: nurzyki, modraki, jeżę, bukowe orzeszki, owoce tarniny. Wiele można się też nauczyć, studiując techniki obróbki produktów stosowane przez członków współczesnych prymitywnych lub nieuprzemysłowionych społeczności, którzy z konieczności muszą się doskonale znać na wszystkim - od właściwości dzikich ziół po sposoby suszenia, solenia i konserwowania żywności. Wreszcie, współczesne metody badań archeologicznych pozwalają na przeprowadzenie analiz zawartości żołądków ludzi zmarłych w czasach prehistorycznych. [TOLLUND] [VINO]

Problem, czy w wyniku tych badań rzeczywiście uda się kiedykolwiek wiernie odtworzyć jadłospis prawdziwej neolitycznej uczt, można rozważać, przegryzając koper morski szpikiem kostnym, podawanym z virpą: Szpik kostny
225 g kości szpikowych,
mąka, sól, grzanki.

Oskrobać i umyć kości, każdą przepiłować w poprzek na dwa kawałki (. . .) Z mąki i wody zagnieść twarde ciasto, cienko rozwałkować. Płatkami ciasta zalepić końce kości, tak aby szpik nie wypłynął podczas gotowania. Zawinąć w oproszone mąką płótno. Ustawić pionowo w głębokim rondlu z wrzącą os/ona wodą i gotować na małym ogniu około dwóch godzin (. . .). Rozwinąć płótno, usunąć ciasto. Każdą kość owinać papierową serwetką, podawać z suchymigrzankami².

Sowans (virpa)

450 g płatków owsianych,
1, 5 kg płatków pszennych,
9 l wody.

Wsypać płatki do kamiennego garnka. Wlać 8 litrów letniej wody i odstawić na 5-8 dni, żeby sfermentowały. Zlać przezroczysty płyn z wierzchu (. . .) Otrzymamy w ten sposób orzeźwiający napój zwany swats. Reszta zawartości naczynia powinna mieć konsystencję gęstego krochmalu. Dolewać wodę (pozostały litr), aż papka nabierze konsystencji gęstej śmietany. Wylać na wyłożony rzadkim płótnem cedzak. Odcedzony płyn (. . .) zawiera wszystkie odżywcze składniki owsianki (. . .) Przygotowanie potrawy można przy-spieszyć, delikatnie wyciskając płótno lub mieszając zawartość cedzaka drewnianą łyżką³

Rekonstruowanie przeszłości jest jak tłumaczenie poezji. Da się to zrobić, ale nigdy dokładnie. Bez względu na to, czy ma się do czynienia z przepisami z prehistorycznej kuchni, z kolonizacją czy ze średniowieczną muzyką, trzeba wielkiej twórczej wyobraźni, ale

1 wielkiej powściągliwości, jeśli się chce uniknąć niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą zarówno pozbawiona polotu pogoń za autentyzmem, jak i nieuzasadnione “wchodzenie w cudzą kórę”. Czy kucharze z epoki neolitu rzeczywiście owijali kości w papierowe serwetki i przecedzali virpę przez “rzadkie płótno”? i czy istniały prehistoryczne sierpnie, kiedy to należało zbierać koper morski?

' Jane Renfrew, *Food and Cooking in Prehistoric Britain: History and Recipes*, Londyn 1985, s. 35; cyt. za: R. Philips, *Wild Food*, Londyn 1983.

2 Ibid. , s. 36. Wg przepisu p. Beeton.

3 Ibid. , s. 38. Przepis wg M. B. Stout, *The Shetland Cookery Book*, Lerwick 1968.

Istotną cechą kultur Europy epoki brązu był handel między poszczególnymi regionami - zwłaszcza handel minerałami. Zasoby mineralne półwyspu były obfite i różnorodne, ale rozłożone nierównomiernie; w odpowiedzi na ten brak równowagi powstała szeroko rozgałęziona sieć szlaków handlowych. Sól uzyskiwano od najdawniejszych czasów - albo wydobywając ją ze skalnych złóż, albo odparowując solankę w usytuowanych nad morzem panwiach. Potężne złoża soli kopalnej występują w stanie naturalnym w wielu miejscach - od Cardony w Katalonii, przez Salzkammergut w Austrii, po Wieliczkę w Polsce. Prymitywne panwie solne, czyli salinae, budowano wzdłuż całego ciepłego południowego wybrzeża - od Rodanu po Dniepr. Skoro zaś powstały panwie, mogły zacząć działać stałe “solne szlaki”. Najlepiej znanym z nich jest starożytna Via Salaria, która łączyła Rzym z panwiami solnymi na wybrzeżu Adriatyku. Jako ozdobę bardzo

sobie ceniono bursztyn, który występuje zarówno na zachodnich wybrzeżach Jutlandii, jak i na wybrzeżu Bałtyku, na wschód od Wisły. Pradawny "szlak bursztynowy" biegł w dół doliną Odry, przez Bramę Morawską do Dunaju, i dalej przez przełęcz Brenner do Adriatyku. Dużym popytem cieszyły się także obsydian i lapis-lazuli. Podstawowymi artykułami handlowymi były miedź i cyna. Miedź czerpano najpierw ze złóż Cypru - stąd jej łacińska nazwa cuprum - potem z Dolomitów, ale przede wszystkim - ze złóż w Karpatach. Karpacka miedź wcześniej zaczęła docierać na północ, do Skandynawii; potem transportowano ją na południe w rejon Morza Adriatyckiego. Cynę, którą starożytni nie zawsze potrafili odróżnić od ołowiu, sprowadzano z odległej Komwalii. Poszukiwania miedzi i cyny stały się zapewne bodźcem do nawiązywania kontaktów między kontynentami; żelazo nie odegrało już takiej roli, ponieważ łatwiej było je znaleźć na miejscu.

Szczególnego znaczenia nabierały te rejony, w których kilka poszukiwanych na rynku produktów występowało równocześnie i w niedalekim sąsiedztwie. Jednym z takich okręgów był Salzkammergut (Noricum), gdzie solne góry Ischl i Hallstatt znajdowały się w pobliżu kopalni rud metali w Noriae. Inne leżało w pobliżu Krakowa: tu srebro, ołów, żelazo i sól można było znaleźć o rzut kamieniem odgórnego biegu Wisły. Najwięcej surowców przynosiły jednak wyspy Morza Egejskiego. Melos miał obsydian, Paros - czysty biały marmur, Kythnos - miedź, Siphnos i Laurion u wybrzeży Attyki -srebro i ołów. Bogactwo i potęga Krety, a później Myken, pozostawało w wyraźnym związku ze sprawowaniem kontroli nad zasobami basenu Morza Egejskiego i nad punktami docelowymi transkontynentalnych szlaków handlowych. Tu właśnie znajdowały się ośrodki tego, co nazwano "międzynarodowym duchem" epoki brązu.

Ani Kreta, ani Mykeny nie były znane pierwszym badaczom okresu klasycznego, którzy kształtowali najwcześniejsze opinie na temat świata antycznego. Dziś jednak powszechnie uważa się, że kultura minerska na Krecie i kultura mykeńska śródłądowej Grecji stanowiły dwa bliźniacze szczyty "pierwszej cywilizacji w Europie". Od dnia, w którym Schliemann znalazł w jednym z królewskich grobów w Mykenach złotą pośmiertną maskę i telegraficznie wysłał do Niemiec nieprawdziwą (jak się okazało) wiadomość "Dziś spojrzałem w twarz Agamemnona", było jasne, że odkryto o wiele więcej niż kolejny bogato wyposażony prehistoryczny grób. [ŻUP] Zarówno miejsca, gdzie niegdyś stały pałace Krety - Knossos, Phaestus i Mallia -jak i stanowiska archeologiczne w samej Grecji - w Mykenach, Tyrynsie i Pylos -przyniosły obfitość dowodów na to, że sztuka, religia, technika i organizacja społeczna na tamtych terenach stały bez porównania wyżej niż wszystko, co dotychczas znano. Złoty wiek kultury minojskiej, czyli tak zwany "okres pałacowy", rozpoczął się około 1900 r. p. n. e. W bardziej wojennie nastawionych Mykenach, których fortece strzegły równiny Argos i Zatoki Korynckiej, szczyt rozkwitu nastąpił trzy czy cztery stulecia później. Wspólnie z Trojanami, którzy panowali nad Dardanelami, mieszkańcy Krety i Myken wyprowadzili historię Europy z fazy archeologii pozbawionej wyrazistego oblicza.

[THRONOS]

Tron w pałacu w Knossos na Krecie nazwano "najstarszym krzesłem THRONOS Europy". Jest mało prawdopodobne, żeby to była prawda. Pewne jest natomiast, że krzesła z wysokim oparciem i poręczami używano w starożytności tylko przy uroczystych okazjach. Umożliwiały władcom i wysokim kapłanom przyjęcie pozycji swobodnej i pełnej godności, wynosząc ich jednocześnie ponad wszystkich, którzy stali u ich stóp. Z królewskich pałaców tron jako symbol władzy przeszedł do Stolicy Apostolskiej i biskupstw jako cathedra, a także na uniwersytety, jako katedra profesorska.

Mebel służący do siedzenia przy mniej oficjalnych okazjach jest stosunkowo nowym, europejskim wynalazkiem. Ludzie pierwotni albo stali, albo siedzieli w kucki, albo leżeli na ziemi. Wiele narodów Azji, z Japończykami włącznie, dalej woli tak robić. Starożytni Grecy i Rzymianie na wół leżeli na łóżach. Ludzie średniowiecza używali wykutych w kamieniu ław. Wolno stojących krzesła zaczęto używać po raz pierwszy w celach zakonników, być może po to, aby ułatwić mnichom czytanie. Do standardowego wyposażenia domów dołączyły dopiero w XVI wieku, a zaczęto je wymyślnie zdobić dopiero w wieku XVIII. W szkołach, biurach i miejscach pracy weszły w powszechne użycie dopiero pod koniec wieku XIX.

Krzesła o płaskich siedziskach nie odpowiadają niestety wymogom ludzkiej anatomii.

W odróżnieniu od końskiego siodła, które znaczną część wagi jeźdźca pozwala przenieść na strzemiona, dzięki temu nie naruszając naturalnego wygięcia linii kręgosłupa, krzesła wymagają ustawienia górnej części nóg pod kątem prostym do tułowia, co zakłóca stan równowagi szkieletu. W rezultacie unieruchomiona miednica, stawy biodrowe i okolice lędźwiowe zostają sztucznie przeciążone. Chroniczny ból pleców jest jednym z wielu cierpień, jakie ludzkość zadała sobie jako cenę współczesnego postępu.

W późnym okresie epoki brązu w Europie Środkowej rozwinęła się grupa tzw. kultur pól popielnicowych, których charakterystyczną cechą był pochówek ciałaopalny; obok urn z prochami zmarłych zakopywano liczne przedmioty związane z obrzędkiem pogrzebu. Istotne dla badań archeologicznych pozostałości tych kultur odnaleziono w Terramare (Włochy), El Argar (Hiszpania), Leubingen, Buchau i Adierbergu (Niemcy), w Unłicach koło Pragi (Czechy) oraz w Otomani (Rumunia).

W ostatniej ćwiartce drugiego tysiąclecia - około 1200 r. p. n. e. - Europa epoki brązu przeżyła nieoczekiwane załamanie, z którego już nigdy nie zdołała się podźwignąć. Archeolodzy mówią o "ogólnym załamaniu się systemów": handel został przerwany; mieszkańcy opuścili miasta; struktury polityczne uległy zniszczeniu. To, co pozostało, zalały fale najeźdźców. Kreta -której ledwo udało się przetrwać serię straszliwych klęsk żywiołowych - padła ofiarą Greków z Myken, jeszcze nim same Mykeny uległy zagładzie.

Na przestrzeni jednego tylko stulecia wiele uznanych ośrodków kultury poszło w zapomnienie. Basen Morza Egejskiego opanowały plemiona przybyłe z głębi lądu. Państwo Hetytów w Azji Mniejszej przestało istnieć. Sam Egipt oblegały jakieś nie zidentyfikowane plemiona "ludzi morza". W Europie Środkowej przetrwali przedstawiciele kultury pól popielnicowych, staczając się w długą epokę całkowitej bierności, której kres położyło dopiero pojawienie się Celtów. W Grecji rozpoczęło się swoiste archaiczne "średniowiecze" - mroczna epoka, oddzielająca czas wojen trojańskich od czasu pisanej historii późniejszych państw-miast.

Epoka żelaza wprowadza prehistorię w czas badań opartych na systematycznych źródłach historycznych. Zazwyczaj uważa się, że obróbkę żelaza zapoczątkowali Hetyci z Azji Mniejszej. Sztylet ze złotą rękojeścią i żelaznym ostrzem, odnaleziony w królewskich grobach w Alaca Hiyyuk, pochodzi być może z końca trzeciego tysiąclecia p. n. e. Stamtąd żelazo dotarło najpierw do Egiptu -około 1200 r. p. n. e. , a potem nad Morze Egejskie (około 1000 r. p. n. e.) i w dorzecze Dunaju (około 750 r. p. n. e.).
[TOLLUND]

TOLLUND "Tollund" to nazwa bagien w pobliżu duńskiego miasta Aarhus, gdzie w 1950 roku odkryto kompletne i wspaniale zachowane zwłoki mężczyzny pochodzące z czasów prehistorycznych. Dziś można je oglądać w muzeum w Silkeborg. Kwas taninowy z torfowisk z mumifikował ciało w sposób tak doskonały, że w stanie nietkniętym zachowały się zarówno delikatne rysy jego twarzy, jaki zawartość jego żołądka. Jeśli nie liczyć spiczastej czapeczki ze skóry na głowie i przepaski na biodrach, ciało jest nagie; człowiek został uduszony za pomocą splecionego z rzemieni sznura- prawdopodobnie padł ofiarą rytualnego mordy, popełnionego jakieś dwa tysiące lat temu. Jego przedziwne losy jeszcze dziś przywołują powracającą nutę współczucia: Coś ze smutnej wolności, jaką Czuję, wieszony dwukołowym wózkiem, Niechby na mnie spłynęło, gdy będę Wypowiadał z okna samochodu

Nazwy Tollund, Grauballe, Nebelgard, Po czym widział wskazujące drogę Ręce ludzi z tych wiejskich okolic, Których językiem nie mówię.

Tam, w Jutlandii. W jej starych, Śmierć ludziom niosących parafiach, Będę się czuł zagubiony, Nieszczęśliwy, jak u siebie w domu¹.

Ale człowiek z Tollund nie jest jedyny. Podobnych odkryć dokonano trzydzieści lat później w miejscowości Lindów Moss w hrabstwie Cheshire (Anglia), a szczególnie interesujące zwłoki ukazały się ludzkim oczom we wrześniu 1991 roku w niszy lodowca w pobliżu grani Similaun w Alpach Oetztalskich w południowym Tyrolu. Okazało się, że były to szczątki myśliwego sprzed epoki brązu, w pełnym stroju i z myśliwskim ekwipunkiem. Mierzył 152 cm wzrostu, ważył 54, 4 kg, liczył sobie około dwudziestu lat i miał niebieskie oczy, ogoloną twarz i nie naruszony mózg. Był bardzo starannie ubrany w skórzaną tunikę i obcisłe spodnie, czapkę z koziego futra, rękawice z brzozonej kory i wyłożone

sianem boty na grubej podeszwie. Skórę miał w czterech miejscach wytatuowaną w niebieskie znaki plemienne, a na szyi nosił naszyjnik zrobiony z 20 promieniście ułożonych rzemyków i jednego kamiennego koralika. Miał ze sobą pusty plecak na drewnianej ramie, złamany łuk o długości 97, 5 cm, kołczan z 14 strzałami o kamiennych grotach, siekiere z kamiennym ostrzem z okuciem z czystej miedzi, krótki nóż z krzemienia oraz pas z kawałkami krzemienia i hubką. Najwyraźniej zamarł, przeprawiając się przez przełęcz podczas śnieżnej zimy. Rigormortis utrwalił gest wyciągniętej ręki, jakby wciąż jeszcze próbował osłonić dłonią oczy. Zmarł w 2731+125 r. p. n. e. , i ostatecznie w jakieś 5000 lat później dotarł w zamrażarce do nie zamierzonego celu swojej wędrówki – na uniwersytet w Innsbrucku.

Szczałki ludzkie pochodzące z czasów prehistorycznych są niewątpliwie cennym źródłem informacji dla naukowców. Ostatnie osiągnięcia w dziedzinie "patologii prehistorycznej" ułatwiły szczegółowe badanie tkanek, chorób, bakterii i diety owych prehistorycznych ludzi. Nie sposób jednak całkiem zapomnieć o przypadku "człowieka z Piltdown", którego kości wykopano w 1908 roku w pobliżu kamieniołomu w Sussex. W tym samym roku, w którym znaleziono człowieka z Tollund, dowiedziano też ostatecznie, że człowiek z Piltdown był jednym z wielkich mistrzowskich oszustw.

' Seamus Heaney, Człowiek z Tollund, cz. czak, Kraków 1994, s. 47.

II, 44 wiersze, wybór, przekład, wstęp i opracowanie St. Barań-

Jeśli chodzi o centralny obszar półwyspu, prehistoryczną epokę żelaza dzieli się zazwyczaj na dwa następujące po sobie okresy: Hallstatt (ok. 750-400 r. p. n. e.) oraz La Tene (ok. 400-50 r. p. n. e.). Hallstatt - stanowisko wykopaliskowe w Salzkammer-gut, gdzie w roku 1846 zaczęto badania archeologiczne - dało nazwę okresowi i kulturze, która była połączeniem wcześniejszej "kultury pól popielnicowych" z nowszymi wpływami ze wschodu. La Tene - stanowisko archeologiczne nad jeziorem Neuchatel w Szwajcarii - odkryto w roku 1858; dało ono nazwę drugiemu okresowi, w którym obróbka żelaza osiągnęła wysoki poziom techniczny. Długie miecze pięknej roboty, złożone z rdzenia z twardego żelaza i ostrza z miękkiego żelaza, które można było naostrzyć jak brzytwę, stały się znakiem rozpoznawczym społeczności wojowników mieszkających w wielkich fortecach na wzgórzach. Ludzie ci znali koło garncarskie i rydwany z końskim zaprzęgiem, umieli bić monety i produkować stylowe wyroby artystyczne, w których motywy sztuki regionalnej mieszały się ze śródziemnomorskimi, a nawet z elementami kultury nomadów. Obok miejscowości Rudki w Górach Świętokrzyskich pozostawili po sobie ślady obróbki żelaza, prowadzonej na skalę nie znaną w innych częściach prehistorycznej Europy. Byli aktywnymi handlarzami, i w grobach ich kszążąt odnaleziono celtyckie klejnoty, etruskie wazy, greckie amfory i wyroby rzymskie. Mimo pewnych głosów sprzeciwu powszechnie identyfikuje się ich z Celtami - "pierwszym wielkim narodem żyjącym na pomoc od Alp, który jest nam znany z imienia". Poza samym La Tene ważne zbiory wykopalisk odkryto w Entremont w Prowansji, w Alesii w Burgundii i w

Villanova we włoskim regionie Emilia-Romania.

Z chwilą pojawienia się Celtów prehistoria europejska napotyka najbardziej zawiły z problemów: dopasowanie kultur materialnych opisanych przez archeologów do ugrupowań etnicznych i językowych, znanych z innych źródeł. Większość archeologów skłonna jest przyjąć, że owi wytapiacze żelaza z okresu La Tene istotnie byli Celtami, że wywodzili się z formacji lub fali imigracyjnej plemion celtyckich w pierwszym tysiącleciu p. n. e. i że była to ta sama grupa, na której określenie teksty literatury greckiej i rzymskiej używają terminu Keltoi lub Celtae. Autor najnowszego opracowania tego tematu twierdzi jednak, że początki języków celtyckich mogą być o wiele wcześniejsze i sięgać epoki neolitu⁹. Jedno jest pewne: współczesne badania językoznawcze dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że języki celtyckie są spokrewnione zarówno z łaciną, jak i z greką, a także z większością języków Europy. Celtowie byli awangardą wspólnoty językowej, którą da się zdefiniować bardziej jednoznacznie niż wspólnoty prehistoryczne odkryte przez archeologów. Celtowie stanowią centrum indoeuropeizmu.

Już w 1786 roku Sir William Jones, angielski sędzia oddelegowany do Kalkuty, dokonał epokowego odkrycia, że główne języki Europy są blisko spokrewnione z głównymi językami Indii. Jones dostrzegł podobieństwa między klasyczną łaciną i greką a sanskrytem. Później okazało się, że wiele języków nowożytnych Indii wchodzi w skład tej samej rodziny co ich odpowiedniki w Europie -języki z grup romańskiej, celtyckiej, bałtyckiej i słowiańskiej (por. Dodatek III, 15).

W czasach Jonesa nikt nie miał pojęcia, w jaki sposób owa rodzina języków "indoeuropejskich" zdołała przewędrować Eurazję, chociaż przyjęła się hipoteza, że musiały zostać przeniesione na Zachód podczas wędrówki ludów. Ale w roku 1902 niemiecki archeolog Gustav Kossinna odkrył powiązania Indoeuropejczyków ze szczególnym rodzajem ceramiki sznurowej, którą odnajdowano w licznych wykopaliskach

" Colin Renfrew, *Archaeology and Language: The Puzzle of Indo-European Origins*, Londyn 1987. i 11[^]

na terenie całych Niemiec Pomocnych. Ze spekulacji Kossinny wynikało, że w Europie epoki żelaza mogła istnieć jakaś "indoeuropejska ojczyzna". Ideę tę podjął wybitny archeolog australijski Vere Gordon Childe (1892-1957), którego syntetyczna praca *The Dawn of European Civilization* ("Świt cywilizacji europejskiej", 1925) stała się jednym z najbardziej wpływowych dzieł swojej epoki. Później amerykańska archeolog litewskiego pochodzenia, Marija Gimbutas, potwierdziła słuszność tezy o umiejscowieniu indoeuropejskiej ojczyzny na stepach Ukrainy, utożsamiając ją z szeroko rozprzestrzenioną na tych terenach kulturą grobów kurhanowych: Stale rozwijające się badania archeologiczne doprowadziły do skutecznego obalenia wcześniejszych teorii na temat ojczyzny ludów indoeuropejskich (. . .) Wydaje się, że kultura grobów

kurhanowych jest jedyną, która może zostać zaklasyfikowana jako praindoeuropejska. W neolicie i chalkolicie nie istniały żadne inne kultury, które odpowiadałyby hipotetycznej macierzystej kulturze Indoeuropejczyków, zrekonstruowanej na podstawie wyrazów wspólnych dla różnych języków; ponadto, nie było żadnych innych wielkich ekspansji czy podbojów, które mogłyby wpłynąć na kulturę rozległych obszarów, gdzie najstarsze zachowane źródła i kontinuum rozwoju kulturowego dowodzą istnienia ludów mówiących językami indoeuropejskimi¹⁰.

Rzecz polega na tym, że Gordon Childe i jego następcy używali terminu "kultura" w odniesieniu do grup ludzkich zdefiniowanych za pomocą kryteriów zarówno opartych na kulturze materialnej, jaki językowych. Ale jeśli się zastanowić, nie ma właściwie powodów, dla których kultury wykopaliskowe miałyby w ten właśnie sposób korelować z grupami językowymi. Indoeuropejska zagadka wciąż jeszcze nie została rozwiązana. Szczególnie interesujące jest to, że języki ewoluują na drodze ciągłych mutacji - zupełnie jak żywe organizmy. A jeśli tak, to być może uda się skorelować chronologię zmian językowych w Europie z chronologią przemian genetycznych. Porównując chronologiczne ślady "zegarów językowych" ze śladami ludzkich "zegarów molekularnych", uda się być może któregoś dnia odkryć dzieje ludów Europy i języków, którymi mówili".

Nazwy miejscowe Europy są wytworem wielu tysiącleci dziejów. Stanowią bogate źródło wiadomości o jej przeszłości. Nazwy rzek, gór, miast, prowincji i krajów są często relikdami odległych epok. Onomastyka potrafi sięgać w głąb, wdzierając się pod cienką skorupkę historycznych zapisów¹². Powszechnie uważa się, że najstarsze i najbardziej odporne na zmiany są nazwy rzek. Często stanowią jedyne ogniwo łączące obecne pokolenia z dawnymi. Dzięki złożeniom zachowują czasem zapis kolejnych etapów osadnictwa wzdłuż brzegów. Nazwa "River Avon" (rzeka Avon), na przykład, łączy ze sobą dwa synonimy - jeden angielski, drugi walijski. Pięciceltyckich rdzeni wyrazowych związanych semantycznie z "wodą" -afon, dwr, uisge, rhe i być może także don - dostarcza najpowszechniej stosowanego językowego tworzywa nazwom rzek na całym terytorium Europy. Naukowcy oczywiście bezustannie się ze sobą spie-

¹⁰ Marija Gimbutas, w: G. Cardona i in. (wyd.), *Indo-European and Indo-Europeans*, Filadelfia 1970, s. 54, cyt.

w: C. Renfrew, op. cit. , s. 17. " Jak proponował Jones w: *The Language of the Genes*. ¹² Na temat europejskiej onomastyki patrz G. Semerano, *Z. e origini della cultura europea: rivelazioni della linguistica storica*, Florencja 1984.

-rają. Ale - wyliczając argumenty na poparcie tej tezy - warto wymienić rzeki Inn i Yonne, Avignon nad Rodanem (czyli "Nadwodne miasto" nad "Rączą Rzeką") czy rzeki Esk, Etsch, Usk (lub Adyga) i Dunaj.

Nazwy pochodzenia celtyckiego występują powszechnie – od Portugalii po Polskę. Na przykład nowowalijskie słowo *dwr* (“woda”) pobrzmiewa wyraźnym echem w takich nazwach, jak *Dee*, *Douro*, *Dordogne*, *Derwent* (“Czysta Woda”), *Durance*, czy *Odra*. *Pen* (“głowa” i, przenośnie, “góra”) pojawia się w *Penninach* i *Apeninach*, w polskich *Pieninach* i w greckim *Pindos*; *ard* (“wysoki”) - w nazwie górskiej rzeki *Arda* i w nazwach gór *Ardenów*, W nazwie *Lizard* (“Wysoki Przylądek”) i w nazwie *Auvergne* (*Ar Fearann*, czyli “Wysoka Okolica”); *dun* (“fort”) - w takich nazwach jak *Dunkeid* (“Fort Celtów”), *Dungannon*, *Londyn*, *Verdun*, *Augustodunum* (“Fort Augustus”, czyli *Autun*), *Lugdunum* (*Lyon*), *Lugodinum* (*Lejda*), szwajcarskie *Thun* czy wreszcie polskipodkrakowski *Tyniec*. Wszystkie świadczą o wszechobecności Celtów. [LLANFAIR] [LUGDUNUM]

Podobne ćwiczenia w onomastyce można przeprowadzać na rdzeniach słów nordyckich, germańskich, słowiańskich, a nawet fenickich lub arabskich. Etna to bardzo stosowna fenicka nazwa “pieca”. Leżąca na przeciwległym krańcu Sycylii miasto *Marsala* nosi zwykłą arabską nazwę “Port Boży”. Most *Trajana* na górnym *Tagu* w Hiszpanii znany jest współcześnie jako *La puente del Alcantara*: *al cantara* to dokładny arabski odpowiednik łacińskiego *pons*.

Słowiańskie nazwy miejscowe sięgają o wiele dalej na zachód niż dzisiejsze siedziby Słowian. W północnych Niemczech, na przykład, występują nagminnie w okolicy *Hanoweru*. W Austrii nazwy w rodzaju *Zwetti* (*Svetly*, “miejsce pełne światła”), *Doebing* (*Dub*, “młodydębcaz”) czy *Feistritz* (*Bystfca*, “wartki potok”) spotyka się od okolic *Wiednia* po *Tyrol*. We włoskiej prowincji *Friuli* pojawiają się one obok nazw włoskich.

W nazwach miast i osad często kryją się dzieje ich początków. *Edynburg* był niegdyś “fortem *Edwina*”, *Paryż* - miastem plemienia *Parisii*, *Turyń* (*Torino*) - miastem *Taurów*, *Getynga* (*Gótingen*) - “domem rodziny *Godingów*”, *Kraków* - miastem króla *Kraka*. Inne nazwy odzwierciedlają atrybuty lub funkcje miejsc, które określają. *Lisboa* (*Lizbona*) to “Dobre Miejsce”, *Trondheim* - “Dom Tronu”, *Monachium* - “Siedziba Mnichów”, *Redruth* - “Miejsce Druidów”, *Nowogród* - “Nowe Miasto” i tak dalej. Czasem przywołują pamięć dawnych nieszczęść. *Ossaia* w *Toskanii* - “Miejsce Kości” - leży tam, gdzie w 217 r. p. n. e. *Hannibal* zwyciężył nad *Jeziorem Trazymeńskim*. *Pourrieres* w *Prowansji*, niegdyś “*Campi Putridi*”, czyli “Cuchnące Pola”, to miejsce, w którym *Mariusz* dokonał w 102r. p. n. e. rzezi *Teutonów*; bawarskie *Lechfeld*, czyli “Pole Trupów”, to scena klęski *Madziarów* z 955 r. n. e.

Nazwy narodowości często odzwierciedlają sposób, w jaki ich członkowie widzieli sami siebie lub też byli widziani przez innych. Celtyccy sąsiedzi *Anglosasów* mówili o sobie *Cymry*, czyli “współziomkowie”, natomiast germańscy intruzi nazywali ich *Welsh*, czyli “cudzoziemcami”. Na tej samej zasadzie mówiących po francusku *Walonów* *Flamandowie* nazywają *Waalsh*. Ludy germańskie nazywają samych siebie *Deutsch* lub *Dutch* (czyli “przynależącymi” lub “podobnymi”), ale ich słowiańscy sąsiedzi mówią o nich *Niemcy* (“niemowy”). Słowianie uważają siebie za ludzi wspólnego sfowalub za *Serbów*

(czyli "krewnych"). Natomiast południowców nazywają yiuchumi, Wulluchami lub Włochami, czyli stosują taką lubinną wariację na temat "Welsh". Natomiast różnego autoramentu bałkańscy Wallachowie i Vlachowie sami siebie chętnie nazywają Romani, Rumeni lub Aromani (czyli "Romanie").

Nazwy krajów i prowincji często upamiętniają tych, którzy nimi niegdyś rządili. Celtycki rdzeń Gal-, oznaczający "Ziemie Galów", pojawia się w takich nazwach, [^]Portugalia, hiszpańska Galicia, Gallia (Gauł), Pays de Galles (Walia), Kornwalia, Donegal, Kaledonia (później Szkocja), Galloway, Calais czy wreszcie Galacja w dalekiej Azji Mniejszej.

Nazwy miejscowe są jednak ogromnie niestałe. Zmieniają się z czasem; różnią się w zależności od języka i od punktu widzenia tych, którzy ich używają. Są własnością intelektualną swoich użytkowników i wobec tego stają się przyczyną niezliczonych konfliktów. Bywają przedmiotem propagandy, tendencyjnych przepychanek, surowej cenzury, a nawet wojen. W gruncie rzeczy tam, gdzie istnieje kilka wariantów, trudno jest mówić o formach "poprawnych" lub "niepoprawnych". Można tylko wskazać wersję, która pasuje do danego czasu, miejsca lub sposobu użycia. Co więcej, mówiąc o wydarzeniach obejmujących duże obszary czasowe lub przestrzenne, historyk musi często dokonywać wyboru między jednakowo nieodpowiednimi alternatywami.

Mimo to musi pozostać wrażliwy na wszelkie możliwe implikacje. Nietrudno, na przykład, zapomnieć, że "Hiszpania", "Francja", "Anglia", "Niemcy", "Polska" czy "Rosja" to etykiety stosunkowo niedawne i że łatwo - źle użyte - mogą być anachronizmem. Tak samo jak niesłusznie jest nazywać "Francją" Galię z czasów rzymskich, wątpliwości budzi użycie terminu "Rosja" w odniesieniu do Księstwa Moskiewskiego. Autorzy anglojęzyczni niemal automatycznie piszą o "Kanale Angielskim", zapominając, że "La Manche" jest przynajmniej w połowie francuski. Pisząc po polsku, automatycznie używa się nazwy "Lipsk", a nie "Leipzig", i wcale nie oznacza to pretensji do polskości Saksonii - podobnie jak Niemiec używa nazw "Danzig", mówiąc o Gdańsku, czy "Breslau", mówiąc o Wrocławiu, i wcale nie musi przy tym sugerować wyłącznej niemieckości Pomorza czy Śląska. Zapomina się, że język oficjalny, który przedstawia nazwy miejscowe w takiej formie, jaką wybiera biurokracja rządzącego państwa, nie zawsze zgadza się ze zwyczajami mieszkańców. Przede wszystkim zaś nie pamięta się o tym, że różni ludzie mają prawo myśleć o różnych miejscach na różne sposoby i że nikt nie ma w tym względnie prawa do narzucania im takiego czy innego wyboru. Miasto, które dla jednego nazywa się Derry, dla kogoś innego nosi nazwę Londonderry. Czyjeś Anvers jest dla kogoś innego Antwerpią. Dla jednych pewna prowincja nazywa się wschodnia Galicja lub wschodnia Małopolska, dla innych "zachodnia Ukraina". U starożytnych dzisiejszy Dnipro, Dniepr czy Dnieper nosił nazwę Borysthenes. Co dla innych nazywa się Oxford czy nawet Niv-Jin, dla nas nigdy nie przestanie się nazywać Rhydychen.

"Historia europejska" była zawsze pojęciem wieloznacznym. Prawdę mówiąc, wieloznaczne są oba człony - i "historia", i "europejska". Nazwa "Europa" może się

odnosić po prostu do półwyspu, którego lądowa granica długo pozostawała nie ustalona -w tym przypadku historycy sami muszą się zdecydować, gdzie umieścić arbitralną granicę zakresu swych zainteresowań. Ale przymiotnik "europejska" może się równie dobrze odnosić także do ludów i kultur, które powstawały na tym półwyspie -i w tym przypadku historyk będzie się musiał zmagać z problemem o zakresie ogólnoświatowym, jakim jest idea "zachodniej cywilizacji". "Historia" może się odnosić do przeszłości w ogóle, albo też - w odróżnieniu od prehistorii - ograniczyć się do tej części przeszłości, dla której istnieje pełny asortyment pisanych źródeł. W przypadku prehistorii ma się do czynienia ze świadectwem, jakiego dostarcza mit, język i - przede wszystkim - archeologia. Natomiast w przypadku "historii" w tym węższym znaczeniu ma się także do dyspozycji teksty literackie, dokumenty, a przede wszystkim wcześniejsze prace historyczne. W obu przypadkach - bez względu na to, czy historyka zachęca do badań kres prehistorii czy początek historii -jego droga prowadzi tam, gdzie skończyła swoją podróż Europa: na Kretę.

1628 r. p. n. e. , Knossos, Kreta. Stojąc na wysokim tarasie od pomocnej strony pałacu, ponad migoczącymi w słońcu zagajnikami oliwkowymi i cyprysowymi dworzanie Mi-nosa widzieli dalekie morze. Byli sługami wielkiego Kapłana-Króla, a jednocześnie panami kreteńskiej thalassokratia - pierwszego w świecie" morskiego imperium". Utrzymanie zapewniał im handel towarami, które przewoziły ich dalekosiężne statki; wiedli żywot pełen wygod, odmierzany rytuałem, podporządkowany regułom administracji. W mieszkaniach mieli bieżącą wodę i kanalizację. Ściany pokrywały freski -gryfy, delfiny i motywy kwiatowe, wymalowane na połyskliwym tle w barwach głębokiego błękitu i złota. Przestronne podwórce regularnie zmieniały się w areny, na których rozgrywano rytualne zawody w akrobacjach na grzbietach rozpędzonych byków. W podziemnych magazynach stały ogromne kamienne zbiorniki, pełne zboża, wina i oliwy, zawierające zapasy dla 4000 ludzi. Domowe wydatki spisywano z nienaganną starannością na miękkich glinianych tabliczkach, używając pisma, które na przestrzeni wieków przyjmowało różne formy - od hieroglifów, przez kursywę, po pismo linearne. Ich rzemieślnicy umieli robić biżuterię, przedmioty z metalu, ceramikę i fajans. Byli tak bardzo ufni we własne bogactwo i potęgę, że żaden z ich pałaców nie miał fortyfikacji (por. Dodatek III, 3).

Religia pełniła w życiu przedstawicieli kultury minojskiej rolę kluczową. Głównym przedmiotem kultu była wielka bogini Ziemi, później znana jako Rea, matka Zeusa. Objawiała się pod wieloma postaciami, a towarzyszył jej cały rój pomniejszych bóstw. Jej sanktuaria znajdowały się na wierzchołkach gór, w jaskiniach lub w świątyniach umieszczonych wewnątrz pałaców. Zachowane w wykopaliskach kamienne pieczęcie ukazują wizerunki nagich kobiet, w ekstazie obejmujących święte głazy. Ofiarom towarzyszyły ceremonie związane z kultem byka, orgie i mnóstwo rytualnych parafemaliów - ołtarzowe stoły, naczynia wotywnie, misy na byczą krew, statuetki bogiń płodności z taliami cienkimi jak u osy. Podczas rytualnych procesji niesiono na długich drzewcach wszechobecne symbole - bycze rogi i labrys, czyli dwugłowe topory. W

okresach niebezpieczeństw lub klęsk oprócz ofiar ze zwierząt składano ofiary z dzieci, a nawet urządzano kanibalistyczne uczty. (Nie na darmo mąż Rei, Kronos, wstawił się jako dzieckożerca i, gdyby nie sprytny fortel zastosowany w odpowiednim momencie, byłby pożarł malutkiego Zeusa). Kulturę minojską cechowało, jak widać, bogactwo rytuału. Ale był to też istotny składnik społecznego lepszycza, które przez stulecia spajało pokojowo nastawioną społeczność w harmonijną całość. Niektórzy zwracają uwagę na brak u mężczyzn kultury minojskiej cech uważanych współcześnie za męskie¹³. Spostrzeżenia tego rodzaju budzą oczywiście pytanie o rolę wyspy w przechodzeniu od "prymitywnego matriarchatu" do "patriarchalnego wojennego rzemiosła" (por. ii. 3, 4).

Cywilizacja minojską kwitła na Krecie przez blisko tysiąc lat. Według Sir Arthura Evansa, który był inicjatorem wykopalisk w Knossos, przeszła dziewięć kolejnych faz. Każdą z nich charakteryzował odmienny styl wyrobów ceramicznych – od pierwszego okresu wczesno minojskiego po trzeci okres późno minojski. Szczyt osiągnęła w którymś stadium drugiego okresu minojskiego - w drugiej ćwiartce drugiego tysiąclecia p. n. e. Chociaż stojący na tarasie dworzanie nie byli niczego świadomi, już wtedy nadciągała w ich stronę pierwsza z "wielkich katastrof".

Tożsamość etniczna mieszkańców Krety okresu minojskiego jest przedmiotem żywych sporów. Przyjmowane dawniej założenie, że byli to Hellenowie, nie jest już dziś tak powszechne jak dawniej. Pisma linearnego A, które mogłyby stanowić klucz do języka wcześniejszych okresów, nigdy nie udało się odczytać. Pismo linearne B, ostatecznie zidentyfikowane jako greckie w 1952 roku, najwyraźniej należy dopiero do fazy końcowej. Arthur Evans był przekonany o istnieniu na Krecie silnych wpływów egipskich, przyjmował także możliwość egipskiej kolonizacji. "Istnieją powody, aby zadać sobie pytanie, czy w czasach (. . .) triumfu elementu dynastycznego w dolinie Nilu jakaś część ludności zamieszkującej dawniej te tereny (. . .) nie osiadła na kreteńskiej ziemi"¹⁴. Wydaje się jednak, że na przestrzeni drugiego tysiąclecia Kretę załało kilka fal migracyjnych. Można także przyjąć, że hellenizacja wyspy przyszła wraz z jedną z późniejszych, w jakiś czas po "wielkich katastrofach".

Jest także możliwe, że Kreteńczycy środkowego okresu kultury minojskiej byli Hetytami z Azji Mniejszej. Hetyci byli Indoeuropejczykami i mówili językiem, któremu nadano nazwę kanesyjskiego. Ich największym skupiskiem było miasto Hattusas w dzisiejszej Anatolii i z czasem stali się poważnym zagrożeniem zarówno dla Mezopotamii, jak i dla Egiptu. W XIV w. p. n. e. ich największy władca, Suppiluliuma lub Szubbiluliuma I (ok. 1380-1347 r. p. n. e.), rozszerzył tereny swoich wpływów aż po Jerozolimę. W 1269 r. p. n. e. Hetyci zawarli przymierze z Egiptem. (Dwujęzyczny tekst upamiętniający to wydarzenie, najstarszy znany dokument dyplomatyczny, można dziś obejrzeć w foyer budynku ONZ w Nowym Jorku). W 1256 r. p. n. e. król Hetytów Hattuszili III wybrał się do Egiptu, aby wziąć udział w ceremonii zaślubin swojej córki z faraonem Ramzesem II. Skoro wpływy Hetytów obejmowały tak wielkie obszary Środkowego Wschodu, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że w ich sferze znalazła się także Kreta. Na bliższe

powiązania wskazuje szczególnie odkrycie, że mieszkańcy osady hetyckiej odkopanej w pobliżu dzisiejszego GatalHiiyiik w Anatolii uprawiali kult byka. Ale wciąż są to tylko hipotezy.

Według późniejszej greckiej legendy, na Krecie urodził się nie tylko Zeus, ale i straszliwy Minotaur. Uprawdawszy Europę, Zeus po prostu przywiózł ją do swoje-

“ Por. Jacquetta Hawkes, *The Grace of Life, w The Dawn of the Gods*, Londyn 1968, s. 73-156, gdzie “feministyczny duch kulturyminojskiej” przeciwstawia autorka “męskiemu duchowi kulturyachajskiej” czasów późniejszych.

4 Sir Arthur Evans, *The Palace of Minos: A Comparative Account of the Early Cretan Civilization*, t. 1-4, Londyn 1921-1936, 1, s. 17. Por. także S. Horwitz, *Find of a Lifetime*, Londyn 1981, iA. C. Brown, *Arthur Evans and the Palace of Minos*, Oksford 1981.

-go domu na wyspie. Jaskinię u zboczy góry Idi wciąż pokazuje się turystom jako miejsce jego narodzin. Natomiast Minotaur był owocem nieco dziwniejszej namiętności. Jak mówi legenda, żona Minosa Pasyfae zapalała uczuciem do byka ofiarnego przysłanego na Kretę przez boga morza Posejdona i przy pomocy architekta Knossos De-dala zdołała odbyć z nim miłosne spotkanie. Aby jej to umożliwić, Dedal skonstruował pustą w środku drewnianą krowę i nieustraszona królowa weszła do środka, przybierając odpowiednią pozę. W wyniku tej schadzki urodził się potwór Minotaur -pół byk, pół człowiek, 'infamia di Creti. Natomiast Dedalowi polecono zbudować labirynt, w którym można by go trzymać.

W tym momencie akcja się zagęszcza: na Kretę przybywa Tezeusz, bohater Aten. Jego obsesyjne marzenie, aby zabić Minotaura, tłumaczy zapewne fakt, że i on

Mapa 5. Starożytne cywilizacje egejskie: drugie tysiąclecie p. n. e

był dzieckiem matki, która flirtowała z bykiem. Tak czy inaczej, dołączywszy do grupy siedmiu młodzieńców i siedmiu panien, które Ateny posyłały Krecie jako daninę, Tezeusz zdołał dotrzeć do Knossos, gdzie zgłębiwszy tajniki labiryntu za pomocą kłęбка nici, który mu podarowała córka Pasyfae Ariadna, zabił Minotaura i zbiegł. Następnie uciekł z Ariadną na wyspę Naksos, gdzie ją porzucił. Na skutek politowania godnej pomyłki, zbliżając się do Aten, zapomniał dać umówiony sygnał zwycięstwa, którym miała być zmiana koloru żagla z czarnego na biały. Zrozpaczony ojciec Tezeusza, Egeusz, rzucił się do morza, które od tego czasu nosi jego imię. Wszystkie te opowieści wyraźnie pochodzą z czasów, gdy Kreta była wielką potęgą, a greckie społeczności zamieszkujące półwysep - tylko zależnymi od głównego nurtu dopływami.

Dedal jest także bohaterem legendy o pierwszym locie w dziejach ludzkości. Kiedy Minos zabronił mu opuszczać Kretę, zrobił z pióra wosku dwie pary skrzydeł, po czym w

towarzystwie swojego syna Ikar z wystartował do lotu ze zbocza Idu. Ikar zbliżył się zbyt blisko do słońca i, straciwszy skrzydła, runął w dół, ponosząc śmierć w morskich falach. Ale Dedal pofrunął dalej i dotarł bezpiecznie na ląd. Omnia possideat, non possidet aera Minos, napisał Owidiusz: "Choćby wszystkim zawładnął Minos, powietrza nie zdobędzie"¹⁵.

Góra Idu wznosi się na 2500 metrów nad poziom morza; łatwo sobie wyobrazić, jak prądy termiczne unoszą dwa ludzkie ptaki na wysokość, z której całą cywilizację egejską widać w dole jak na dłoni. Sama Kreta - skalisty pas lądu długości 200 kilometrów - od strony południowej ma wybrzeże Afryki, od północy - wody Morza Egejskiego. Strefa jej wpływów sięga od Sycylii na zachodzie po Cypr na wschodzie. Na północnym zachodzie rozciąga się Peloponez, nad którym dominują Mykeny ze swymi królewskimi grobami szybowymi ze swoją Bramą Lwic. Na południowym wschodzie, w zakolu Azji Mniejszej, wznosi się starożytne miasto Troja. W środku natomiast leżą rozproszone po morzu Cyklady - pierwsze kolonie Krety. Na najbliższej z nich, niczym czarny diament na głębokim błękitnym morzu, piękny i groźny, wznosi się idealnie równy stożek Thery.

Nie wiadomo, czy poddani króla Minosa wiedzieli cokolwiek o lądach i ludach spoza zasięgu swoich okrętów. Zнали oczywiście północną Afrykę, zwłaszcza Egipt, z którym prowadzili handel: na ścianach świątyni w Tebach widnieją wizerunki kretańskich kupców. Szczyt rozwoju kultury minojskiej w Knossos, w drugim okresie późno minojskim, przypadł na ten sam czas, w którym w Egipcie pod koniec osiemnastej dynastii po faraonie Amenhotepie IV na tronie zasiadł Tutanchamon. Mieszkańcy Krety znali też miasta Lewantu - Sydon, Tyr i Jerycho - które były już wtedy bardzo stare, a dzięki nim znali także kraje Bliskiego Wschodu. W XV w. p. n. e. Hebrajczycy pozostawali jeszcze w niewoli egipskiej. Aryjczycy właśnie przywędrowali z Persji do Indii. Babilończycy panowali nad krainą Dwóch Rzek, zjednoczeni pod rządami Hammurabiego. Słynny Kodeks Hammurabiego, oparty na zasadzie "oko za oko, ząb za ząb", był kwintesencją cywilizacji tego okresu. Asyryjczycy zostali właśnie wasalami Babilonu. Hetyci, którzy zdołali wówczas stworzyć najpotężniejsze państwo w zachodniej Azji, zaczęli naciskać na Palestynę (por. Dodatek III, 2).

" Owidiusz, *Metamorfozy*, tłum. Anna Kamieńska, Wrocław 1995, s. 202 (przyp. tłum.).

Jest bardzo możliwe, że Kreta utrzymywała stosunki z prelatańskimi mieszkańcami Półwyspu Apenińskiego. Ich statki bez przeszkód docierały do zachodnich rejonów Morza Śródziemnego. Z łatwością mogli się spotkać z przedstawicielami kultury pucharów dzwonowatych oraz z budowniczymi megalitów z Malty i południowej Hiszpanii; mogli też dopłynąć do Morza Czarnego i tam zetknąć się z kulturą trypolisną. Ta zaś mogła z powodzeniem odgrywać rolę pośrednika na ostatnim, południowym etapie szlaków handlowych, prowadzących z terenów położonych w głębi lądu, zamieszkałych przez plemiona kultury unietyckiej i grobów kurhanowych. Podstawowym towarem była miedź, pochodząca głównie z kopalni w Dolomitach i z Zagłębia Karpackiego.

Ale wszystko to, co było dalej, zapewne przesłaniała Kreteńczykom gruba zasłona niewiedzy. Podczas gdy oni pławili się już w blasku epoki brązu, ziemie północne wciąż jeszcze tkwiły w późniejszych stadiach neolitu. Pochód ludów indoeuropejskich na zachód niewątpliwie już się rozpoczął. Czasem wiąże się go z nadejściem zdominowanej przez mężczyzn kultury wojowników, która stłamsiła zarówno swoich poprzedników, jak i swoje własne kobiety. Awangarda Celtów zajęła już przyczółki w środkowej Europie. Plemiona germańskie, bałtyckie i słowiańskie pozostały gdzieś w tyle. Możliwe, że pierwsi traperzy i kupcy spoza "granicy" dotarli już do Morza Egejskiego. Na Kretę trafiły bursztyn i jadeit.

Wybuch wulkanu na wyspie Thera (Santoryn) był jednym z najdonioślejszych wydarzeń w prehistorii Europy. Jedno pęknięcie skorupy - podobnie jak wybuch wulkanu Krakatoa w czasach nowożytnych - wyrzuciło trzydzieści kilometrów sześciennych skały, ognia i siarki na trzydzieści kilometrów w górę, w stratosferę. Ci, którzy patrzyli na wybuch z oddalonej zaledwie o sto pięćdziesiąt kilometrów Krety, musieli widzieć pióropusz ognia i błyski, a potem wznoszący się w górę słup ognistego popiołu. Po dziewięciu minutach usłyszeli odgłos wybuchu, grzmoty i głucho dudnienie. Widzieli, jak morze cofa się, wypełnia rozpadlinę w dnie, a następnie rusza potężną falą przyływu, zalewając brzegi wyspy trzydziestometrową warstwą słonej wody.

Wysoko nad Knossos, na północnych stokach góry Juktas, kapłani w górskim sanktuarium rozpoczęli przygotowania do obrzędu składania ludzkiej ofiary, której wymagała tych rozmiarów kłęska. Tym razem nie mogły wystarczyć zwykle ofiary z owoców, nasion czy wina ani nawet rzeź najwspanialszego z byków. W mroku środkowej komnaty świątyni kapłan szykował rytualne naczynie na krew, ozdobione białą płaskorzeźbą z wizerunkiem byka. W głębi zachodniej komnaty leżała twarzą w dół młoda kobieta z szeroko rozłożonymi nogami. Na niskim stole ofiarnym spoczywał młodzieniec ze skrępowanymi stopami - na piersi położono mu nóż z ostrzem z brązu, z wyrzeźbioną głową dzika. Obok stał kapłan potężnej postury, z drogocennym żelaznym pierścieniem na palcu, z pieczęcią z agatu, na której widniał wizerunek boga w płaskodennej łodzi. Ale trzęsienie ziemi wywołane wybuchem Thery okazało się szybsze. Sklepienie świątyni runęło. Ofiara pozostała nie spełniona. Ciała uczestników ceremonii zostały tam, gdzie były, i odnaleziono je dopiero po upływie trzech i pół tysiąca lat.

Datę wybuchu Thery ustalono za pomocą dendrochronologii. Pochodzące z 1628 r. p. n. e. słoje drzew na rozległym obszarze, sięgającym od rejonu sosen kalifornijskich po rejon dębów znalezionych w bagnach Irlandii, wskazują na początek okresu zahamowania wzrostu. Na pomocnej półkuli musiał więc wyraźnie nastąpić gwałtowny spadek temperatur -prawdopodobnie w wyniku "efektu zasłony" wywołanego przez unoszący się w stratosferze pył wulkaniczny. Potwierdzenie kłęski żywiłowej na skalę światową, która musiała nastąpić w 1645 r. p. n. e. (+ 20 lat), przynosi także analiza osadów siarkowych w odpowiednich pokładach lodowcowych Grenlandii. Ostatnie wyniki badań

radiochronologicznych prowadzonych na samej Therze także wskazują na to, że wybuch musiał nastąpić o przynajmniej sto lat wcześniej, niż zakładano dotychczas (tzn. ok. 1500 r. p. n. e.). Pozostaje oczywiście wiele naukowych wątpliwości, ale rok 1628p. n. e. jest z pewnością “najlepszą z istniejących hipotezroboczych”¹⁶.

Pałac w Knossos uniknął losu, jaki później miał się stać udziałem Pompei i Herkulanum. W dzień wybuchu wiatr wiał akurat od zachodu i najgrubsza warstwa popiołu spadła na wybrzeże Azji Mniejszej. Miastem wstrząsnęło jednak trzęsienie ziemi, które powaliło mury i kolumny; należy także przypuszczać, że poważne straty -jeśli nie całkowitą zagładę - poniosła tak istotna dla kultury minojskiej kreteńska flota. W ciągu kilku godzin stożek Thery zmienił się w dymiący pierścień czarnej bazaltowej skały, otaczający niesamowitą, ziejącą siarką lagunę. Jak czarny skalny kikut, który pozostał, stercząc ze środka tej laguny, Kreta sterczała samotnie w centrum wysadzonego w powietrze imperium.

Z badań warstw archeologicznych we wschodniej części Krety wynika, że pewien okres wyraźnie oddziela wybuch Thery od kolejnej - wciąż jeszcze nie wyjaśnionej - klęski, która przemieniła pałac w Knossos w ruiny i wypaliła ogniem zapisane gliniane tabliczki, utwardzając je tak, że jeszcze dziś da się je odczytać. To nie Thera zniszczyła Knossos, jak dawniej sądzono. Ale z pewnością to ona wymierzyła miastu pierwszy cios, znacząc początek końca cywilizacji minojskiej. Straty materialne i ludzkie musiały być ogromne, a klęska handlu - paraliżująca. Osłabiona Kreta stanęła otworem przed doryckimi wojownikami i w stosownym czasie uległa pełnej hellenizacji.

Nagły kres pierwszej cywilizacji europejskiej z pewnością nasuwa refleksję o wzlotach i upadkach cywilizacji w ogóle. Powstaje pytanie, czy ludzie, którzy przeżyli tamtą klęskę, byłiby skłonni przypisywać swoje nieszczęścia własnym niedociągnięciom. Można się zastanawiać, czy teoria katastrof, która znajduje zastosowanie w wielu dziedzinach nauk ścisłych, daje się zastosować także w odniesieniu do długotrwałych prawidłowości w życiu społeczności ludzkich. Nasuwa się myśl, że matematyczna teoria chaosu mogłaby może w jakiś sposób wyjaśnić, dlaczego długie, spokojne okresy rozwoju i wzrostu przedzielają interwały zamętu i chaosu. Czy jest do pomyślenia, że wybuch Thery sprowokował machaniem skrzydełek jakiś prehistoryczny motyl?

Archeolodzy i historycy myślą w kategoriach wielkich przedziałów czasowych. Oglądana z ich perspektywy prehistoryczna cywilizacja epoki brązu, która skończyła się wraz z końcem Knossos i Myken, jest tylko pierwszym z trzech wielkich cykli europejskiej historii. Drugi cykl przypada na okres klasycznego świata Grecji Rzymu. Trzeci, który rozpoczął się “upadkiem systemów” podkowiec istnienia cesarstwa rzymskiego, zbiega się z okresem powstania nowożytnej Europy. Ten cykl wciąż jeszcze trwa.

“ Gerald Cadogan, A Theory That Could Change History, “FinancialTimes”, 9 września 1989.

Od zagłady Knossos minęło niemal 3500 lat. Od tego czasu Europa wielokrotnie zmieniała oblicze. Po glorii Krety nastąpiła chwała starożytnej Grecji; na fundamentach Grecji powstał Rzym; z pozostałości Rzymu wyrosła "Europa". Pełna wigoru młodość, urny wiek dojrzały i bezsilna starość to etapy, które są chyba zakodowane w dziejach wspólnot politycznych i kulturowych tak samo jak w życiorysach jednostek. Europie nie brak dziedziców tego losu, jaki spotkał Krete: państw i narodów, które niegdyś były potężne, a które dziś są słabe. Także sama Europa, która niegdyś była silna, dzisiaj jest słabsza. Wybuch elektrowni jądrowej w Czarnobylu w kwietniu 1986 roku uświadomił ludziom niebezpieczeństwo kontynentalnej klęski na miarę wybuchu Tery; eksplozja ruchów wyzwolńczych narodów Europy Wschodniej w roku 1989 zrodziła nadzieje na pokój i większą jedność. Naoczni świadkowie trzeciego okresu późno europejskiego zastanawiają się, czy los nie szykuje im ostatecznego upadku, inwazji ze strony jakichś nowych barbarzyńców lub jakiejś katastrofalnej zagłady.

A może uda im się dożyć widoku ostatniej złotej jesieni czwartego okresu późno europejskiego.

II. HELLAS

Starożytna Grecja

Niewiele jest rzeczy, które mogłyby dorównać wspaniałości starożytnej Grecji. Podobno greckie światło pozwala artystom widzieć kształt i kolor z niezrównaną dokładnością i intensywnością; przyjmując ten tok rozumowania, można by powiedzieć, że warunki, jakie Grecja stwarzała zamieszkującym ją ludziom, były niezwykle korzystne zarówno dla rozwoju zewnętrznego środowiska człowieka, jak i jego życia duchowego. Duże nasłonecznienie rzeczywiście mogło odegrać rolę jednego z wielu czynników, które złożyły się na tak wspaniałe wyniki – a jeśli tak, to Homera, Platona i Archimedesza wypada uznać zadzieło rodzimego geniuszu działającego w połączeniu z fotochemią.

Podjmując próbę wyjaśnienia zjawiska, jakim była starożytna Grecja, trzeba by oczywiście starannie wyważyć szczególne połączenie wielu czynników. Jednym z nich byłby z pewnością klimat - słoneczny, ale zróżnicowany w zależności od pór roku, optymalny z punktu widzenia wymogów życia toczącego się na otwartym powietrzu. Drugi czynnik to Morze Egejskie, którego wyspy i cieśniny stanowiły idealną wprost szkółkę dla ćwiczących się w swojej sztuce żeglarzy, adeptów handlu i przyszłych kolonizatorów. Czynnik trzeci to bliskość starszych ukształtowanych już cywilizacji, których zdobycze można było importować i dalej rozwijać. Na świecie istniały inne miejsca -na przykład dzisiejsza Kalifornia czy południowa Australia – o takim samym korzystnym klimacie. Inne śródlądowe morza – na przykład Bałtyk czy Wielkie Jeziora Pomocnej Ameryki - także były odpowiednie dla potrzeb prymitywnej nawigacji. W sąsiedztwie wielkich cywilizacji dolin rzecznych istniały liczne obszary świetnie nadające

się do zasiedlenia. Ale nigdzie - może z wyjątkiem Morza Japońskiego - wszystkie te elementy nie występowały jednocześnie, tak jak to było we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego. Wspaniały rozwój starożytnej Grecji często wydaje się jej zachwyconym miłośnikom prawdziwym cudem, ale być może nie był to po prostu przypadek.

Mapa 6. Europa prehistoryczna

Panujące powszechnie przeświadczenie, że "był to najbardziej zadziwiający okres w dziejach ludzkości", trzeba przyjmować z pewną dozą ostrożności. Na współczesnych opiniach tak mocno zaważyły sympatie zarówno oświecenia, jak i romantyzmu, że częstotrudno nam zobaczyć Grecję taką, jaka była naprawdę. Johann Joachim Winckelmann (1717-1768), zwany Odkrywcą, swego czasu oficjalny konserwator zabytków starożytnego Rzymu, opracował teorię estetyki, która wywarła nieprzemijający wpływ na europejskie postawy wobec Grecji. W swoich dziełach zatytułowanych *Gedanken Uber die Nachahmung der griechischen Werke* ("Myśli o naśladownictwie dzieł greckich", 1755) i *Geschichte der Kunst des Altertums* ("Historia sztuki ustarożytnych", 1764), pisał o "szlachetnej prostocie inajjaśniejszej wielkości" oraz o "doskonałych prawach sztuki", którymi miało być przesyczone wszystko, co greckie'. Za motto greckiej sztuki uważano hasło "Nic w nadmiarze", czyli "Umiar we wszystkim". Dziś można by podejrzewać, że wielu klasyków narzucało światu interpretacje ' Wg Eliza Marian Butler, *The Myth of Laocoon*, w: *The Tyranny of Greece over Germany*, Cambridge 1935, s. 43^t8.

które zawdzięczały racjonalizmowi i powściągliwości epoki Winckelmanna więcej, niż im samym mogłoby się wydawać. Nie było modne uwypuklanie ani pierwiastka irracjonalizmu w życiu Grecji, ani jej niezmałonej joie de vivre. Rozmiłowani w hellenizmie dziewiętnastowieczni romantycy mieli własne preferencje. Pierwszy był John Keats ze swoją Odą do urny greckiej: *O Attic shape! fair attitude! with brede of marble men and maidens overwrought, With forest branches and the trodden weed: Thou silent form! dost tease us out of thought*

As does eternity. Cold Pastora! When old age shall this generation waste, Thou shalt remain, in midst of other woe Than ours, a friend to man, to whom thou say'st 'Beauty is truth, truth beauty, - that is all Ye know on earth, and all ye need to know. ' (Attycki kształcie! Dźwięcznie wypalona mowa! Dziewcząt i chłopców żywym zdobiona otokiem, Gdzie i ziołopod stopą, i liść trwa nad głową - Milcząca forma, w której tonać można okiem Jak w wieczności, nie myśląc - jak gdyby wciąż blisko Pełgał żar tej idylli! Nie, ty nie postradasz Wiecznego życia, gdy my, żywi, odejdziemy, Przyjaciółko człowieka, któremu powiadasz: "Piękno jest prawdą, prawda - pięknem: oto wszystko, Co wiesz, co ci potrzeba wiedzieć na tej Ziemi") 2.

Potem Shelley dał wyraz swojemu entuzjizmowi dla Hellady: *The world's great age begins anew, The golden years return, The earth doth like a snake renew Her winter weeds outworn. Heavens smiles, and faiths and empires gleam Like wrecks of a*

dissolvingdream3. (Świat na nowo w erę świetną wkracza, Znow wracają dawne złote chwile, Ziemia, co jak wąż się przeistacza, Zrzuca zimy uwiędłe badyle. Uśmiech nieba swoim blaskiem promienia Ufność imperiów, ślad ulotnego marzenia).

Ale w marzeniach o wyspach Grecji wszystkich przewyższył młody Lord Byron: Place me on Sunium's marbled steep Where nothing save the waves and I May hear our mutual murmurs sweep. There, swan-like, let me sing and die⁴.

: John Keats, Oda do urny greckiej, w: Od Chaucera do Larkina, tłum. St. Barańczak, Kraków 1993, s. 31-34. “_ Percy Bysshe Shelley, Hellas, Oxford Book of English Verse, Londyn 1939, nr 614. 4 George Lord Byron, The Isles of Greece, ibid. , nr 608.

(Chcę wyjść na Sunium stromy, kamienisty brzeg, Gdzie tylko fale słuchać będą i ja sam Jak dal porywa naszych rozmów szept. Niby łabędź zaśpiewać i umrzeć chcę tam).

Poeci romantyczni pisali o Grecji z uroklivym mistrzostwem; nic dziwnego, że potrafili “tonąć w niej okiem, nie myśląc”. Nawet najwybitniejsi krytycy mogli w tych warunkach zatracić zmysł krytyczny. U jednego z nich czytamy, że literaturę grecką cechowały “osiągnięcia tak zadowalające pod względem formy i tak zniewalające w treści, że często przytaczano je jako przykład swego rodzaju doskonałości”. Inny posuwa się jeszcze dalej, rozwodząc się nad rozkoszami, jakie daje prowadzenie wykopalisk” w jakimkolwiek klasycznym lub poklasycznym miejscu świata greckiego (. . .) gdzie dosłownie każdy znaleziony przedmiot okazuje się absolutnie piękny”. Jeszcze inny utrzymywał, iż “duch starożytnej Grecji (. . .) tak dalece ożywił naturę całego świata, że pulsują nim nawet skały i lasy, nawet rwące potoki i dzikie odludzia”. Jest rzeczą możliwą, że ludźmi naszych czasów powoduje tęsknota za okresem młodości tego świata lub nieuzasadnione dążenie do tego, aby ostatecznie udowodnić niepowtarzalność starożytnej Grecji. Może też, podziwiając arcydzieła zachowane do naszych czasów, zapominając wszystkich śmieciach, które przepadły bez śladu. “Wielce pouczające było nawet przechadzanie się ulicami tego cudownego miasta”, pisał jeden z powszechnie znanych historyków Aten, “modlić się w jego wspaniałych świątyniach, pływać po Morzu Śródziemnym jego statkami”⁵.

Ci, którzy szukają stron ujemnych, niewątpliwie zdołają je znaleźć. Owi szlachetni Grecy, których się tak bardzo podziwia, żyli w świecie “upokarzających przesądów, sprzecznych z naturą przywar, ofiar składanych z ludzi, niewolnictwa”⁶. Dziś można by to wszystko uznać za ksenofobię czy wręcz rasizm. Wielu komentatorów zestawia pełen polotu wigor wczesnych okresów z przemocą i dekadencją wieków późniejszych. Ale fakty pozostają faktami. Kiedy cywilizacja grecka po raz pierwszy wyłoniła się w zdecydowanym kształcie, jej związki z wcześniejszymi dokonaniem Egiptu i Mezopotamii były dość wątpliwe. [c2ARNA ATENA] [KADMOSJ[EPOS] Mimo to w ciągu trzech czy czterech stuleci w każdej niemal dziedzinie ludzkiej działalności zdołała stworzyć dzieła zapierające dech w piersi. W historii Europy aż do czasów odrodzenia nie było drugiego podobnego

wybuchu energii witalnej. Albowiem Grecja najwyraźniej nie rozwijała się wolno i systematycznie. Grecja wystrzeliła płomieniem.

Historia polityczna starożytnej Grecji obejmuje okres ponad tysiąca lat i dzieli się na kilka oddzielnych epok. Pierwsza - prehistoryczna - koncentrowała się wokół bliźniaczych ośrodków w Krecie i w Mykenach; jej kres nastąpił w XII w. p. n. e. Etapy późniejsze w znacznej mierze pokrywały się z tak zwaną epoką heroiczną, której kulminację stanowiła wojna trojańska, a którą późniejsza literatura grecka zaludniła postaciami o legendarnych imionach - Herkules, Ajaks, Achilles, Agamemnon. Troję

' Maurice Bowra, Ancient Greek Literature, Oxford 1933, s. 9; Walter Savage Landor, cyt. w: Maurice Bowra.

op. cil. ', J. C. Stobart, The Glory that Was Greece: A Survey of Hellenic Culture and Civilization. Londyn 1911 wyd. popr. , Londyn 1933, Wstęp. " (iiibert Murray, The Legacy of Greece, Oxford 1922, Wstęp.

wzniesiono na azjatyckim brzegu Morza Egejskiego, gdzie -zwłaszcza w Jonii - przez stulecia znajdowały się główne ośrodki greckiego osadnictwa. Tradycyjnie jako datę upadku Troi podaje się rok 1184 p. n. e. Wykopaliska dowiodły, że greckie legendy są zakorzenione w dziejach silniej, niż przypuszczano.

Potem nadeszły długie "wieki ciemne", epoka słabo udokumentowana zarówno pod względem źródeł pisanych, jak i wykopalisk archeologicznych.

Złoty Wiek greckich państw-miast trwał od VIII do IV w. p. n. e. I dzielił się na kilka odrębnych okresów. Koniec okresu archaicznego i początek epoki historycznych zapisów liczy się od pierwszej olimpiady, której tradycyjnie przyjmowana data (776 r. p. n. e.) miała się stać arbitralnie ustalonym początkiem greckiej chronologii. Środkowy okres epoki największego rozkwitu Grecji rozpoczął się w V w. p. n. e. , a zakończył w roku 338 p. n. e. , kiedy Grecy zostali zmuszeni do poddania się Macedończykom. Od tego czasu, w okresie zależności, miasta greckie borykały się z jarzmem obcych rządów - najpierw Macedończyków, a później Rzymian. [EKOLOGIA] [NOMISMA]

Podstawowych konfliktów dostarczały owemu Złotemu Wiekowi wojny z imperium perskim, które za panowania Cyrusa Wielkiego (558-529 r. p. n. e.) wchłonęło wschodnią połowę greckiego świata, a następnie wojna peloponeska (431-404 r. p. n. e.), która wplątała greckie miasta w bratobójcze walki. Bitwy, w wyniku których inwazję perską powstrzymywano lub odpierano - na równinie pod Maratonem (490 r. p. n. e.), pod przełęczą Termopile czy w pobliżu Salaminy (480 r. p. n. e.) - były inspiracją nie kończących się panegiryków. Natomiast niesławne zwycięstwo Sparty nad Atenami w 404 r. p. n. e. , osiągnięte przy pomocy Persji, podobnie jak bezlitosne zdławienie Sparty przez Teby, nie zasłużyły sobie na tak wiele uwagi.

Problem dewastacji środowiska przyciągał uwagę greckich władców EKOLOGIA już na początku VI w. p. n. e. Prawodawca Solon proponował wprowadzenie zakazu uprawiania ziemi na stromych stokach, aby zapobiec erozji; Pizystrat wprowadził premię dla rolników, którzy sadzili drzewa oliwne, wyrównując w ten sposób straty spowodowane wyrębem lasów i nadmiernym wypasem. Dwieście lat później Platon pisał o spustoszeniu, jakiego dokonano na ziemiach Attyki: I jak można to wnosić z [wyglądu] małych wysp, nasza pozostała ziemia przedstawiała się w porównaniu z dawną jak kości chorego człowieka: po odpłynięciu z niej tego, to było tłuste i miękkie pozostało teraz w tej okolicy nic więcej jak tylko szkielet. (. . .) Góry bowiem, gdzie dzisiaj tylko pszczoły znajdują pożywienie, jeszcze do niedawna dawały drzewa. (. . .) ziemia dawała niezmiernie dużo paszy dla trzód. Woda, zsyłana co rok przez Zeusa, nie płynęła na próżno (. . .). Wszędzie płynęły obfite fale źródeł i rzek. Co do istniejących dawniej źródeł, to jeszcze do dzisiaj zachowane poświęcone im świątynie są świadectwem, że to, co powiedzieliśmy na ten temat, jest prawdziwe!

Z punktu widzenia ekologii "wprowadzenie rolnictwa było najbardziej fundamentalną zmianą w dziejach ludzkości". Znane jest jako "pierwsza przemiana", ponieważ oznaczało utworzenie pierwszego sztucznego środowiska - pól uprawianych przez człowieka. Europa była pod tym względem czymś w rodzaju późniejszego dodatku do sceny głównych wydarzeń, rozgrywających się w południowo-zachodniej Azji i równocześnie w Chinach i Mezoameryce. Ale jej udziałem stały się wszystkie konsekwencje: permanentna nadprodukcja żywności i wynikający z niej potencjał dla rozwoju demograficznego, społeczeństwa uporządkowane według hierarchicznego ładu, rosnący przymus społeczny - zarówno w aspekcie rynku pracy, jak i działań wojennych, pojawienie się wielkich miast i zorganizowanego handlu, rozwój piśmiennictwa i wreszcie – katastrofy ekologiczne.

A co najważniejsze, wyłoniły się określone sposoby myślenia dotyczące stosunku ludzkości do natury. Tradycja judeochrześcijańska, która miała zatriumfować w Europie, wywodzi się właśnie z owej epoki "pierwszej przemiany". Podkreślała supremację człowieka nad resztą stworzenia: Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko (Rdz 9). Uczyniłeś [człowieka] niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich złożyłeś wszystko pod jego stopy (. . .) (Ps 8). Niebo jest niebem Pana, synom zaś ludzkim dał ziemię (Ps 115, 113B).

Dysydenci w rodzaju Majmonidesa czy św. Franciszka, którzy odrzucali taką zachętę do eksploatacji, stanowili zdecydowaną mniejszość.

Postawy nie ulegały zmianie wraz z pojawieniem się myśli świeckiej w epoce odrodzenia i rewolucji naukowej (por. Rozdz. VII). Francis Bacon pisał: "Sięgnąwszy do ostatecznych przyczyn, wypada uznać, iż człowiek stanowi centrum świata". Postęp – z nieustannym postępowaniem w dziedzinie materialnej włącznie - był jednym z ideałów oświecenia. Uważano, że ludzkość da się udoskonalić, między innymi przez wprowadzanie zasad wypracowanych przez nową naukę: ekonomię. Ale zdaniem prawdziwego ekologa, "ekonomia wyniosła na piedestał niektóre spośród naszych najmniej pociągających predyspozycji: żądzę posiadania dóbr materialnych, rywalizację, obżarstwo, pychę, samolubstwo, krótkowzroczność i najzwyczajszą chciwość"². [RYNEK]

Gdy nadeszło oświecenie, świat wchodził już naturalnie w epokę "drugiej przemiany". Logika eksploatacji prowadziła od "gwałtu popełnianego na Naturze", czyli na odnawialnych zasobach botanicznych i zoologicznych, ku niepoohamowanemu spożyciu zasobów nieodnawialnych, a zwłaszcza paliw kopalnych - węgla i ropy. Na tym etapie Europa już zdecydowanie wiodła prym. Rewolucja przemysłowa ogromnie zwiększyła nie tylko obciążenie wynikające po prostu z liczby ludzi, ale także ekspansję ośrodków wielkomiejskich, oczekiwania coraz większego dobrobytu, tempo spożycia, zanieczyszczenie środowiska i groźbę wyczerpania zasobów naturalnych. Nade wszystko zaś poszerzyła możliwości ludzi w dziedzinie wywoływania ekologicznych katastrof na taką skalę, jakiej Solon i Platon nigdy nie potrafiliby sobie nawet wyobrazić.

Trzeba było dużo czasu, żeby ludzie zaczęli poważnie traktować skutki dewastacji własnego środowiska. Kiedy w 1821 roku był cesarz Napoleon leżał na łożu śmierci w swoim domu Longwood House na Wyspie św. Heleny, jego śmiertelna choroba wywołała duże zaniepokojenie. Sekcja wykazała, że przyczyną zgonu był rak jelit. Ale badania przeprowadzone w roku 1840, kiedy ciało cesarza wróciło do Francji, gdzie miało zostać ponownie pochowane, ujawniły ślady arszeniku w cebulkach włosowych. Wydawało się, że wynik ten potwierdza wcześniejsze podejrzenia, iż był cesarz został zamordowany. Szukając truciciela, wskazywano na wiele osób z jego otoczenia. Ale ponad sto lat później pojawiło się nowe podejrzenie. Otóż na początku XIX wieku związków arszeniku używano czasem do utrwalania kolorów barwionych tkanin; szczegółowe badania wewnątrz Longwood House wykazały, że takie właśnie związki występowały w znacznych ilościach w tapetach, którymi pokryto ściany pokoi na specjalne zlecenie byłego cesarza. Cała sprawa wciąż jeszcze budzi kontrowersje. Nie da się jednak wykluczyć, że powodem śmierci Napoleona nie było morderstwo, lecz zanieczyszczenie środowiska³.

Platon, *Kritias*, tłum. Paweł Siwek, Warszawa 1986, s. 144.

² Hazel Henderson, *Creating A Hematwe Futures*, 1978, cyt. w: Clive Ponting, *A Green History of the World*, Londyn 1991, s. 159.

³ Por. Sven Forshufvid, *Assasination at St. Helena, Vancoiiver 1978*; B. Weider i D.

Hapgood, The Murder of Napoleon, Londyn 1982.

Wojny perskie przyniosły trwałe poczucie własnej tożsamości Grekom, którzy wyzwolili się spod perskiej dominacji. W Wolnej Helladzie widziano "Wspaniałą Zachód", "Kraję Wolności", ojczyznę Piękna i Mądrości. Wschód był siedzibą niewolnictwa, brutalności i ignorancji. Ajschylos włożył te uczucia w usta Królowej Persji. Rzecz dzieje się w pałacu królewskim w Suzie, dokąd właśnie dotarły wieści o klęsce królewskiego syna, poniesionej w bitwie pod Salaminą: Atossa: Gdzie się wznoszą Ateny, niechaj mi kto powie. Chór: Tam, gdzie króla Heliosa ostatni strzał pada. Atossa: Tenże-ż gród syn mój pragnął zdruzgotać siłą? Chór: Gdyby padł, do nóg króla padłaby Hellada. Atossa: Czyż gród ten siłą zbrojną tak liczną posiada? Chór: Wojsko, co już raz srodze Medom dokuczyło.

Atossa: Kto pasterz ludu? Czyja moc w wojsku uznana? Chór: Nie ma tam niewolników, poddanych, ni pana.

Wyraz nomisma, oznaczający monetę, był używany zarówno przez Greców, jak i przez Rzymian. Natomiast angielski wyraz money- podobnie jak polskie słowo moneta, ale via francuska monnaie - wywodzi się od łacińskiego wyrazu moneta oznaczającego mennicę, czyli miejsce, w którym bito monety. (We wczesnych okresach dziejów Rzymu owa mennica znajdowała się na Wzgórzu Kapitolinijskim wsanktuarium Junony Monety).

Pieniądże - a raczej monety - zaczęły kursować w rejonie Morza Egejskiego na początku VII w. p. n. e. Według Herodota, pierwsze pieniądze wybito w królestwie Lidii. Za najstarszą monetę na świecie uważa się na ogół pieniążek o nazwie sfater - mający wartość dwóch drachm, zrobiony z elektum, czyli stopu złota i srebra, i wybity w Lidii lub Jonii. Władcy Frygii - od legendarnego króla Midasa, który swoim dotykiem wszystko przemieniał w złoto, po Krezusa (pan. 561-546 r. p. n. e.), którego imię stało się synonimem

Ajschylos, Persowie, tłum. K. Kaszewski, Kraków, b. d. , Episodion I, s. 51-52.

bajecznego bogactwa - z całą pewnością mieli ścisły związek z narodzinami pieniądza. Do nich należały "złote piaski" rzeki Paktolos płynącej w pobliżu stolicy Lidii, Sardes.

Swój udział w początkach kariery pieniądza miała także wyspa Egina. Jej srebrne monety, wprowadzone do obiegu w 670 r. p. n. e. , były z pewnością pierwszymi pieniędzmi w Europie. Widnieje na nich emblemat morskiego żółwia, i one właśnie wyznaczają początek zarówno rozpowszechnionego "egejskiego" systemu miar i wag, jaki sztuki numizmatycznej. Wszystkie następne mennice przyjmowały podobne emblematy - w Atenach była to sowa lub gałązka oliwna, w Koryncie - pegaz, w Syrakuzach - nimfa Aretuza. Wcześniej weszło w powszechne użycie umieszczanie na

monetach wizerunków głów bóstw i napisów wskazujących na mennicę, w której pieniądz wybito, lub na osobę panującego. Natomiast monety z wizerunkiem głowy władcy weszły w modę dopiero w czasach hellenistycznych; były normą w cesarstwie rzymskim.

Numizmatyka, czyli nauka o monetach, należy do nauk pomocniczych historii. Zajmuje się jednym z najtrwalszych elementów składających się na świadectwo dawnych czasów i ma szczególne zasługi w datowaniu warstw archeologicznych na terenach wykopalisk. Monety wybite w twardym metalu przynoszą dokładne informacje o miejscu i czasie. Są świadectwem nie tylko warunków materialnych, ale także dziejów międzynarodowego handlu i kontaktów międzykulturowych.

Poczynając od VII wieku, monety egejskie rozprzestrzeniły się na cały świat. Są podstawą większości systemów monetarnych i większości wymian handlowych. Prawo bicia monety stało się jednym z wyznaczników suwerenności politycznej. Wiadomo, że w samej tylko starożytnej Grecji było 1500 mennic. Lidyjski stater znalazł potomków w monetach Rzymu, chrześcijańskiej Europy, a czasach obecnych - wszystkich krajów świata. Podobnie jak srebrna drachma z Eginu, niektóre monety trafiły do obiegu o wiele szerszego niż ten, który im wyznaczyły ich własny czas i miejsce powstania. Charyzma nomi-smu stała się czymś tak nieodpartym, że aż budzącym lęk. W roku 65 n. e. św. Paweł pisał z Macedonii: "Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy". [DOLAR]

Przekonanie, że Grecja jest samą wolnością, a Persja samą tyranią, było skrajnie subiektywne. Stanowiło jednak podstawę tradycji, w myśl której "cywilizację" uparcie łączono z "Europą" i "Zachodem". JBARBAROSJ

BARBAROS We wszystkich podręcznikach historii podkreśla się istotny wpływ wojen perskich na proces zjednoczenia ludów Wolnej Hellady i na utrwalenie wśród nich poczucia greckiej tożsamości narodowej. Mniej oczywisty wydaje się fakt, że te same wojny zapoczątkowały proces kształtowania się poglądu Greków na otaczający ich "barbarzyński" świat. A przecież "wynalezienie tego, co helleniczne", szło w parze z "wynalezieniem tego, co barbarzyńskie", natomiast dramat ateński z V wieku stanowił medium, poprzez które dokonywał się ten wynalazek.

Przed Maratonem i Salaminą Grecy nie odczuwali chyba żadnych żywszych emocji w stosunku do swoich sąsiadów i wrogów. Prastara poezja często kreowała na bohaterów obdarzonych nadziemską mocą przybyszy z zewnątrz, na przykład tytanów i Amazonki. Homer traktował Greków tak samo jak Trojan. Kolonie greckie u wybrzeży Morza Czarnego utrzymywały się dzięki owocnej współpracy i wymianie z mieszkającymi na stepach Scytami. [CHERSONESOS]

Natomiast w V wieku Grecja stała się o wiele bardziej zadowolona z siebie i o wiele bardziej ksenofobiczna. Ów czynnik etniczny można znaleźć u Herodota (ur. 485 r. p. n. e.), który podziwiał wprawdzie starsze cywilizacje, zwłaszcza cywilizację egipską, ale

jednocześnie przywiązywał wielką wagę do "jednej krwi" i wspólnego języka Hellenów.

Najskuteczniejszymi rzecznikami tej przemiany byli jednak autorzy greckich tragedii, szczególnie Ajschylos (ur. 525 r. p. n. e.), który osobiście walczył pod Maratonem. W Persach stworzył trwały stereotyp przedstawiający ten cywilizowany lud jako naród służalczych, robiących wszystko na pokaz, aroganckich, okrutnych, zniewieściałych i rozpustnych barbarzyńców. Od tego czasu wszyscy nie-Grecy mieli być obdarzani tym epitetem. Nikt nie mógł się równać z mądrymi, odważnymi, sprawiedliwymi i miłującymi wolność Grekami. Trący byli prostacy i fałszywi. Macedończycy nie byli echte hellenisch. Do czasów Platona między Grekami i wszystkimi cudzoziemcami zdażyła już wyrosnąć trwała bariera. Uważa się, że tylko Grecy mieli prawo i naturalne predyspozycje do sprawowania rządów. W Atenach wprost nie wypadało porównywać postępowania obcych tyranów ze sposobem, w jaki sami Ateńczycy potrafili się zachowywać w stosunku do podległych sobie ludów.

, , Kompleks wyższości" starożytnych Greków nieuchronnie prowadziło pytania o podobnie etnocentryczne i ksenofobiczne pomysły, jakie rodziły się w Europie w czasach o wiele późniejszych. Z pewnością trzeba o nim pamiętać, rozważając powody, dla których rozmaici dostawcy "zachodniej cywilizacji" odczuwali tak mocne pokrewieństwo z Grecją. Nie wydaje się też możliwe, aby nie miał on żadnego związku z głosami oburzenia, w których ataki na "zachodnią cywilizację" łączą się z jakąś szczególną odmianą klasycznego rewizjonizmu. [CZARNA ATENA] Niektórzy komentatorzy utrzymują, że wnioski, jakie starożytni Grecy wyciągnęli z odmienności sąsiednich ludów, stały się elementem europejskiej tradycji: Z tego szczególnego zetknięcia wywodzi się pojęcie "Europy", z całą jej arogancją, z całym ukrytym przeświadczeniem o własnej wyższości, ze wszystkimi założeniami na temat pierwszeństwa i starożytności, ze wszystkimi pretensjami do naturalnego prawa dodominacji¹.

¹ Neal Ascherson, Black Sea, Londyn i Nowy Jork 1995, s. 49.

Rozkwit Macedonii - zhellenizowanego kraju położonego na północ od Grecji - osiągnął szczyt za panowania Filipa Macedońskiego (359-336 r. p. n. e.) i jego syna, Aleksandra Wielkiego (336-323 r. p. n. e.). W wyniku serii przeprowadzonych z niezrównanym mistrzostwem kampanii, którym kres położyła dopiero spowodowana gorączką śmierć Aleksandra w Babilonie, zostały podbite rozległe tereny całej Persji, a świat grecki sięgnął brzegów Indusu. W opinii jednego z pełnych podziwu dla Aleksandra historyków król Macedonii był pierwszym człowiekiem, który spojrzał na cały znany jego czasom świat - oikoumene - tak, jakby był on jednym krajem. Natomiast zdaniem pewnego zasłużonego angielskiego historyka Grecji, które ów historyk wyraził przy końcu 12 tomu, a zarazem⁹⁶ rozdziału swojego dzieła, wypada chwalić dokonania Aleksandra, ale bardziej jeszcze wypada opłakiwać kres "Wolnej Hellady". "Historyk czuje, jak ze świata, o którym pisze, odpływa całe życie", stwierdzał ów autor, "więc w smutku i upokorzeniu kończy swoją opowieść"⁸. W sensie politycznym epoka hellenistyczna, która zaczęła się

wraz z supremacją Macedonii, trwała aż do czasu systematycznej eliminacji następców Aleksandra przez narastającą potęgę Rzymu. [MACEDONIA]

Geograficzna ekspansja świata greckiego była czymś imponującym. Miniaturowym wyspom-państwom i miastom-państwom, które tworzyły pierścień wokół skalistych wybrzeży Morza Egejskiego, często brakowało środków do utrzymania rosnącej liczby ludności. Ziemia uprawna była w najwyższej cenie. Rynki zbytu dla handlu rozszerzały się - nawet bez tego, co dziś określa się mianem przedsiębiorczości handlowej. Potrzebne były zaprzyjaźnione placówki handlowe, które mogłyby zapewnić skuteczne kontakty z terenami położonymi w głębi kontynentu. Z wszystkich tych powodów zakładanie kolonii-klonów było ze wszech miar pożądane. Dlatego też, począwszy od VIII wieku p. n. e. , kilka spośród najstarszych miast półwyspu i Azji Mniejszej - Chalkis, Eretria, Korynt, Megara, Pokaja, a przede wszystkim Mi-let - prowadziło intensywną kolonizację. Nowe miejsca dla osadnictwa znajdowano najczęściej na Sycylii i w południowej Italii, w Tracji i u wybrzeży Morza Czarnego, któremu nadano nazwę Pontos Euksejnos "Morza Gościnnego" - podobnie jak w przypadku Oceanu Spokojnego, w nadziei, że imię skłoni je do zmiany natury.

[CHERSONESOS]

CHERSONESOS Chersonesos, "Miasto na Półwyspie", założyli w latach 422-

421 p. n. e. koloniści doryccy z Heraklei Pontyjskiej. Leżało na zachodnim wybrzeżu półwyspu Tauris, który dziś nosi nazwę Krym¹, w odległości zaledwie 3 km od dzisiejszego Sewastopola. Było jednym z kilkunastu miast greckich położonych u północnych wybrzeży Pontus Euxinus; większość z nich to kolonie Miletu -Olbia ("Dobrobyt"), Pantikapajon nad Krymskim Bosforem (Cieśniną Kerczeńską), Tanais nad Donem, Fanagoria i wiele innych. Założenie miasta zbiegło się w czasie z wizytą w sąsiedniej Olbii historyka Herodota, który pierwszy opisał plemiona Scytów i Taurów zamieszkujących pontyjskie stępy. Podobnie jak jego sąsiedzi, miasto utrzymywało się z handlu z plemionami żyjącymi w głębi lądu oraz z handlu morskiego nabytymi w ten sposób towarami- pszenicą, winem, skórą - i solonymi rybami. Ludność- być może w liczbie około 20 tysięcy - mieszkała w obrębie typowej dla tych miast siatki prostokątnych ulic, które uzupełniały równie typowa agora, akropolis, teatr i port.

Natomiast, jako jeden z nielicznych wyjątków, Chersonesos przetrwał wszystkie następujące po sobie w ciągu dalszych 1700lat niszczycielskie akcje, przechodząc kolejno grecki, rzymski i bizantyjski etap swych dziejów. Po pierwszym okresie, kiedy miasto było samotną placówką grecką, w II w. p. n. e. wchłonęło je rozrastające się wokół Pantikapajon "Królestwo Bosporańskie". Królestwo, które swoje wielkie bogactwa czerpało z handlu zbożem, zwłaszcza z Atenami, zdominowała ostatnia fala przybyszów z tepów -irańskich Sarmatów. Ich zdolność asymilacji w cywilizacji greckiej, którą zastali na swoich nowych terenach, stworzyła wspaniałą syntezę. Złotnicy królestwa,

którzy pracowali na zamówienie scytyjskich władców z głębi lądu, wyprodukowali wiele spośród najpiękniejszych okazów artystycznej biżuterii starożytnego świata. Dynastia Spartokidów- nie

“ George Grote, History of Greece, Londyn 1907, t. 12, s. 303.

będących Grekami - zwróciła się ostatecznie o pomoc do króla Pontu Mitrydatesa VI Eupatora - bohatera jednej z pierwszych oper Mozarta, Mitridate, Re di Ponto - który zmarł w Pantikapajonie w 63 r. p. n. e. (Akropol w Kerczu nadal nosi nazwę Góry Mitryda-ta). Rzymski garnizon osadzony w tym okresie w mieście w pełni narzucił mu władzę rzymską dopiero niemal dwa wieki później.

Mimo ponawianych najazdów - szczególnie Gotów, Hunów i Chazarów -na przełomie okresów rzymskiego i bizantyjskiego wybudowano w mieście około 50 kościołów chrześcijańskich. W jednym z nich, w roku 988 lub 991, ostatni z barbarzyńskich przybyszy, książę kijowski Włodzimierz, zstąpił do marmurowej chrzcielnicy, gdzie otrzymał chrzest z rąk kapłana, zanim poślubił siostrę cesarza bizantyjskiego. W tym czasie zwierzchnictwo Chazarów zdążyło już osłabnąć i Bizantyjczycy mogli ponownie umocnić pozycję Chersonesos jako stolicy temu Klimata². Ostateczna zagłada miasta nastąpiła w roku 1299 - z rąk Tatarów, którzy wybrali sobie Krymna ojczyznę. Nie doczekało ani przybycia Turków w XV wieku, ani zwycięstwa Rosjan z 1783 roku.

Prace wykopaliskowe w Chersonesos rozpoczęto w 1829 roku. Prowadzono je bardziej intensywnie w okresie przed I wojną światową, a następnie w latach dwudziestych podjęła je na nowo Radziecka Komisja Archeologiczna. Carscy archeolodzy szukali przede wszystkim dowodów chrztu św. Włodzimierza. W roku 1891 wybudowali - w niewłaściwym miejscu - nie istniejącą już dziś ogromną bazylikę z kopułą. Archeolodzy sowieccy szukali pozostałości kultury materialnej społeczeństwa właścicieli niewolników³.

Miejsca u wybrzeży Morza Czarnego związane z okresem klasycznym dają ich współczesnym właścicielom silne poczucie dumy historycznej. Port morski Sewastopol został założony w sąsiedztwie ruin Chersonesos i otrzymał bardzo odpowiednią grecką nazwę - "Miasto Chwały". Pałac Taurydzki w Sankt Petersburgu, wybudowany dla zdobywcy Krymu, księcia Potiomkina, zapoczątkował "rodzimy styl klasyczny". Po ataku Brytyjczyków i Francuzów w latach 1854-1856 i po heroicznej obronie Rosjan wybrzeża Krymu stały się ulubionym miejscem carskich dworzan, a później bonzów partii sowieckiej. Zarówno jedni, jak i drudzy usprawiedliwiali swoją obecność rosyjską wersją historii, która zaczyna się od św. Włodzimierza. W latach 1941-1942, po drugiej bohaterskiej obronie obleganego Sewastopola, Krym przez krótki czas okupowali faszyci, których "plan Gothengau" miał przywrócić półwysep niemieckim kolonistom. W roku 1954, w trzechsetną rocznicę innego wydarzenia o wątpliwej wymowie, rząd sowiecki w Moskwie podarował Krym Ukrainie. Dar ten miał być symbolem nierozwalnej więzi Krymu i Ukrainy z Rosją. Tymczasem, z chwilą rozpadu ZSRR,

przyniósł wręcz odwrotny skutek. Wydarzenia sierpnia 1991 roku zaskoczyły ostatniego pierwszego sekretarza w jego willi w Foros, leżącej na wybrzeżu w pewnej odległości od Sewastopola; nieudany zamach stanu w Moskwie położył kres epoce sowieckiej⁴.

W ostatnich czasach nie zostało niemal nic z dawnej wielkiej różnorodności rdzennej ludności Krymu. Starożytnych Taurów i Tauro-Scytów dawno zalały kolejne fale przybyszów. Krymscy Gocibronili położonej w głębi lądu twierdzy Mangup aż do 1475 roku. Tatarów hurtem deportował w 1942 roku Stalin⁵. Grecy pontyjscy dotrwali do czasu deportacji w 1949 roku. Garstka Żydów, którym udało się umknąć faszystom, w latach osiemdziesiątych wyjechała do Izraela. Rosjanie i Ukraińcy stworzyli przytłaczającą większość. W roku 1992, gdy rodziny byłych sowieckich wojskowych z Sewastopola leżały na kamienistych plażach wśród tłumu turystów, nabierając złocistej opalenizny pod wznoszącymi się na szczycie urwiska ruinami kolumn Chersonesos, z niepokojem patrzono na powracających Tatarów, na roszczenia Ukrainy do czarnomorskiej floty i na Rosjan domagających się utworzenia autonomicznej Republiki Krymskiej. Żadne inne miejsce nie mogłoby im dobitniej przypomnieć, że chwala jest czymś, co przemija.

¹ Współczesna nazwa półwyspu, Krym, pochodzi od tureckiego wyrazu kerim (forteca) i weszła w użycie dopiero w XV wieku.

² D. Obolensky, Climea and the North before 1204, "ArcheoinPonton" 35, 1978, s. 123-133.

³ G. A. Koszalenko et al., Antycznyje gosudarstwa siewiernogo Północnomoria, Moskwa 1984; Aleksander L. Mongait, Archeology in the USSR, Moskwa 1955, Londyn 1961, rozdz. 6: Classical Cities on the North Coast of the Black Sea.

⁴ Neal Ascherson, Black Sea, Londyn, 1995, s. 12-48.

⁵ R. Conquest, The Nation Killers. . . , Londyn 1970.

Z czasem pierwsze kolonie same dały początek następnym, rosły całe łańcuchy czy też raczej rodziny miast, przy czym wszystkie dzieci pozostawały niezmiennie oddane "rodzicom". Największą z takich rodzin stworzył Milet; sięgała ona osiemdziesięciu członków reprezentujących różne pokolenia. Na zachodzie pierwsze kolonie chalcydejskie na Sycylii - Naksos i Mesyna, powstały w 735 r. p. n. e. Z tych samych czasów datują się Emporion (Ampurias) na Półwyspie Iberyjskim, Massilia (Marsylia), Neapolis (Neapol), Syracuca (Syrakuzy), Byzantion nad Bosforem, Kyrene (Cyrena) w Afryce Północnej i Sinope (Synopa) u południowych wybrzeży dzisiejszego Morza Czarnego. Później - po podbojach Aleksandra Wielkiego - miasta greckie powstawały także w głębi Azji. Wielenoślo imię macedońskiego zwycięzcy: Aleksandria-na-Końcu-Świata (Chodżent w Turkiestanie), Aleksandria w Arei (Herat), Aleksandria w Arachozji (Kandahar), Aleksandria w Syrii i - przede wszystkim - Aleksandria w Egipcie (332 r. p. n.

e.). Od Saguntum (dzisiejsze Sagunto w pobliżu Walencji) daleko na zachodzie po nazwaną imieniem wiernego konia Aleksandra miejscowość Bukefala (Džihiam) w Pendżabie na krańcach wschodnich połączone w łańcuchy ogniwa greckich miast ciągnęły się na przestrzeni prawie 7000 kilometrów - niemal dwa razy tyle, ile wynosi odległość od zachodniego do wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej (por. Dodatek III, 8). [MASSILIA]

MASSILIA Miasto Massilia (Marseille, Marsylia) założyli około roku 600 p. n. e. Grecy pochodzący z Fokai w Azji Mniejszej. Zgodnie z legendą ich dowódca, Fotis, wpłynął galerą do portu akurat w chwili, gdy wódz tubylczego szczepu Ligurów rozpoczynał uroczystość zaręczyn swojej ukochanej córki. Gdy dziewczynę poproszono o podanie zaręczynowego pucharu jednemu ze zgromadzonych wojowników, ta podała go przystojnemu Grekowi. Taki był początek jednej z najbogatszych i najbardziej dynamicznych greckich kolonii.

Przepiękny port starożytnej Marsylii, otoczony wysokimi skałami z białego kamienia i strzeżony przez przybrzeżną wyspę, przez ponad 2500 lat był głównym ośrodkiem handlu i życia kulturalnego. Władzę sprawowała oligarchia kupców. Wielka Rada, złożona z 600 obieranych dożywotnio obywateli, mianowała drugą, mniejszą, Radę Piętnastu, która sprawowała władzę wykonawczą. Mieszkańcy Marsylii prowadzili handel na szeroka skalę i podejmowali dalekie wyprawy. Panowali nad morzami od Luny w Toskanii po południowe krańce Iberii; to oni założyli placówki handlowe w Nicei, Antipolis (dzisiejsze Antibes) i Rhodzie (dziś Rosas), a także w odległej Emporii. Wszystkie były poświęcone ich własnej bogini i patronce, Artemidzie z Efezu. Marsylscy żeglarze śmiało wypuszczali się na ocean daleko poza Słupy Heraklesa; powiadano, że na północy dotarli aż do wybrzeży Islandii, na południu zaś - do dzisiejszego Senegal. W IV wieku jeden z marsylskich śmiałków, Pyteasz, opłynął północne wybrzeża Europy wraz z Wyspami Cynowymi (taką nazwę Herodot nadał Wyspom Brytyjskim). Jego "Opis ziemi" wprawdzie zaginął, ale znali go Strabon i Polibiusz.

W obliczu zawistnej rywalizacji ze strony Fenicjan i Kartagińczyków Marsylia często zwracała się o pomoc do Rzymu. Zrobiła to jednak o jeden raz za dużo. Kiedy w 125 r. p. n. e. marsylczycy poprosili o zbrojną interwencję przeciwko Galom, legiony rzymskie wdarły się daleko w głąb łądu; w ten sposób powstała prowincja Galia Za alpejska (Prowansja). Od tego czasu też datują się dzieje trójjęzycznej społeczności, mówiącej po grecku, po łacinie i w języku celtyckim. W późniejszych epokach życie miasta odzwierciedlało wszystkie kolejne przemiany polityczne w rejonie basenu Morza Śródziemnego - politykę Arabów, Bizantyjczyków, Genuńczyków, a po roku 1481 - Francuzów. Szczyt prosperity Marsylii przypadł na wiek XIX, gdy Francuzi zainteresowali się zdobyciem wpływów w krajach Lewantu. Kluczowymi wydarzeniami stały się wyprawa Napoleona do Egiptu i budowa Kanału Sueskiego przez Lessepsa.

Współczesną Marsylią - podobnie jak Marsylią starożytności - wciąż rządzi morze. Le

Vieux Port, unieśmiertelniony w trylogii dramatycznej Marcela Pagnola, ma dziś mniejsze znaczenie przyćmił go ogromny Port Autonome, rozciągający się po drugiej stronie tamy. Ale burzliwe uczucia Fanny, Mariusza i Cezara, beznadziejnie rozdartych łzawymi pożegnaniem i powitaniami odpływających i przyływających statków, nadal pozostają żywe: Fanny. Et toi, Marius, tu ne m'aimes pas? [Il se tait] (. . .)
 Marius: Je te l'ai déjà dit, Fanny Je ne peux pas te marier (. . .)
 Fanny. Ou alors, c'est quelque vilaine femme des vieux quartiers (. . .) Dis le moi, Marius (. . .)
 Marius: J'ai confiance en toi. Je vais te le dire. Je veux partir¹.
 (A ty, Mariuszu, czy ty mnie nie kochasz? [Mariusz milczy]/ Jużci mówiłem, Fanny. Nie mogę cię poślubić (. . .) / Ach, więc to któraś z tych wstrętnych kobiet ze starej dzielnicy (. . .) Dalej, przyznaj się, Mariuszu (. . .) / Nie, nikomu nie wierzę poza tobą. Muszę ci coś powiedzieć. Chcę wyjechać).

Stanąwszy pod bazyliką Notre Dame de la Gardę, wznoszącą się na miejscu dawnej greckiej świątyni, wciąż jeszcze można patrzeć w dół na statki wpływające do portu jak niegdyś galery Fotisa albo- jak hrabia Monte Christo w Chateau d'If czy jak Mariusz – marzyć o ucieczce przez morze.

¹ Marcel Pagnol, Marius, Paryż 1946, akt II, scena 6.

Sycylia i południowa Italia (znana wówczas jako Magna Graecia, czyli Wielka Grecja) miały do odegrania rolę szczególną. Ich relacja wobec śródłądowych części Grecji była analogiczna do relacji, jaka miała się w odpowiednim czasie wytworzyć między obiema Amerykami i Europą. Do czasu podboju Azji Mniejszej przez Persów w VI wieku p. n. e. , punkt ciężkości leżał zdecydowanie w rejonie Morza Egejskiego. Milet był miastem jeszcze większym i jeszcze zamożniejszym niż Ateny. Ale gdy tylko "Europa" stanęła w obliczu zagrożenia - najpierw ze strony Persji, a później ze strony Macedonii i Rzymu - miasta leżące w Megale Hellas (Magna Graecia) nabrały nowego znaczenia. Sycylia - obfitująca w luksusy i w tyranie - kwitła w szczególnej symbiozie z otaczającym ją światem fenickim. Syrakuzy były dla Aten tym, czym Nowy Jork miał się stać dla Londynu. Michelet ze szczególną elokwencją rozwodzi się na temat Sycylii i jej morderczych wojen: Nabrała gigantycznych proporcji. Jej wulkan, Etna, zawstydził Wezuwiusza (. . .) a otaczające go miasta nie ustępowały mu wspaniałością. Ślad herkulesowej ręki Dorów widać na pozostałościach Akragas (Agrigentum), na kolumnach Posejdonii (Paestum), na białym widmie, któremu na imię Seli-nunt (. . .) A jednak kolosalna potęga tych miast, ich nieprzebrane bogactwa, ich siły morskie (. . .) nie zdołały zrobić nic, aby opóźnić swój upadek (. . .) W dziejach Wielkiej Grecji jedna klęska oznaczała katastrofę. Sybaris i Agrigentum zniknęły z powierzchni świata, ów Tyr i Babilon Zachodu. . . *

Wielka Grecja sprawowała kontrolę nad regionem o wielkim znaczeniu strategicznym, gdzie świat grecki łączył się bezpośrednio z rywalizującymi strefami wpływów - najpierw

fenickich, a później rzymskich.

Fenicja, ojczyzna Europy, przeżywała rozkwit równocześnie z Grecją i w podobnym stylu. Państwa-miasta Fenicji były znacznie starsze niż miasta greckie, podobnie zresztą jak fenickie kolonie. Sydon i Tyr zdobyły swoją wybitną pozycję w czasie, kiedy Kretastała o krok od ostatecznego upadku. Karthadaszt, czyli "Nowe Miasto" (Kartigon, Carthago, Carthage, Kartagina), zostało założone w Afryce Pomocnej w 814 r. p. n. e. , podobno przez grupę fenickich osadników, na których czele stali Pigmalion i jego siostra Dydona. Sąsiednie Atiq (Utyka) było jeszcze starsze. Kiedy dawną Fenicję, podobnie jak Azję Mniejszą, zalała fala Persów, Kartagina i Utyka zostały skazane na własne siły -podobnie jak śródziemne miasta greckie.

Kartagina stworzyła wielkie imperium, opierając się na potężnej flocie, handlu i kolonizacji. Jej kolonie ciągnęły się aż poza Słupy Herkulesa w Gades (Kadyks) i Tin-gis (Tanger), po Panormus (Palermo) na Sycylii. W szczytowym okresie rozkwitu była zapewne najbogatszym ze wszystkich miast-państw i panowała nad wszystkimi wyspami i wybrzeżami zachodnich rejonów Morza Śródziemnego. Począwszy od V wieku p. n. e. , prowadziła niszczycielskie wojny z wieloma miastami greckimi na Sycylii, gdzie jej wybujałe ambicje ukróciło dopiero nadejście rzymskiej potęgi.

Fenicjanie i Kartagińczycy byli, podobnie jak Żydzi i Arabowie, Semitami. Ponieważ ostatecznie przegrali walkę o supremację w basenie Morza Śródziemnego, nie spotkali się ze współczuciem ani ze strony Greków, ani Rzymian. Wyznawcy tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej, którą ostatecznie przyjął cały recko-rzymski świat, zawsze wybierali sobie za cel szyderstwa wielbicieli Baala - najbardziej pogańskiego z bożków. Mimo że plemiona fenickie panowały w Europie przez ponad tysiąc lat, ich cywilizacja jest mało znana i słabo zbadana. Być może ich dzieje ucierpiały z powodu jednej z licznych odmian antysemityzmu.

Religia w Grecji rozwinęła się od wczesnego animizmu i fetysyzmu w kierunku poglądu, w myśl którego świat był "Jednym wielkim miastem bogów i ludzi". Panteon olimpijski istniał już u schyłku czasów prehistorycznych. Ojciec bogów Zeus i jego

" Jules Michelet, Histoire Romaine (1834), ks. II.

małżonka Hera panowali nad rodziną krnąbrnych mieszkańców Olimpu, do której należeli Apollo, Artemida, Pallas Atena, Ares, Posejdon, Hermes, Dionizos, Demeter, Pluton i Persefona. Powszechnie uważano, że ich siedziba na szczycie góry Olimp znajduje się na północnej granicy ojczyzny Greków. Towarzystwa dotrzymywała im cała plejada lokalnych bóstw, satyrów, duchów, nimf, czarownic, wróżek i muz, którym Grecy składali ofiary. Na porządku dziennym była rytualna ofiara ze zwierząt. Mimo że prerogatywą bogów była kapryśna natura, a niektórzy z nich – na przykład bóg wojny Ares - bywali wręcz mściwi, nie było diabła, ciemnych potęg ani grzechu, który mógłby się stać

pożywką dla najgłębszych lęków ludzkiej duszy. Za największą ludzką wadę uważano hybris, czyli arogancką dumę, a karą za nią było nemesis –gniew bogów. [KORZENNY WÓŁ]

Pitagoras (tworzył ok. 530 r. p. n. e.) sformułował dwie znane KORZENNY WÓŁ maksymy; pierwsza głosi, że wszystko jest liczbą, druga - że jedzenie bobu jest zbrodnią, którą da się porównać ze zjadaniem głów własnych rodziców. Uczeni, którzy badają początki współczesnej wiedzy, studiują jego matematykę. Ci, których interesuje działanie greckiego umysłu, zgłębiają jego pomysły z dziedziny gastronomii (por. Dodatek III, 7).

Podobnie jak w czasach późniejszych pierwsi koloniści w Ameryce Północnej, Pitagoras był religijnym dysydem; opuścił swoją ojczystą wyspę Samos i założył sekciarską kolonię w Magna Graecia. Tam właśnie mógł swobodnie wprowadzać w życie swoje teorie religijne, odnosząc je między innymi do spraw pożywienia i diety. Jego naczelnym argumentem opierał się na koncepcji metempsychozy, czyli “wędrówki dusz”, które po śmierci miały przechodzić od jednego człowieka do drugiego lub od ludzi do zwierząt. Wobec takich poglądów był z zasady przeciwny praktyce składania ofiar ze zwierząt i utrzymywał, że woń podgrzewanych ziół i korzeni jest ofiarą bardziej godną bogów niż swąd palonego tłuszczu.

O ile jednak wonne korzenie były ogniwem łączącym ziemię z niebem, o tyle bób stanowił łącznik między ziemią i piekłem. Gładkie pędy bobu, które nieustępliwie pchają się ku słońcu, uważano za coś w rodzaju “drabin dla ludzkich dusz”, wychodzących z podziemi. Kiedy bób hodować w zamkniętym naczyniu, wytwarza rozbuchaną płatanię obscenicznych form, przywodzących na myśl organy płciowe i nie donoszone płody

Zakazem spożywania obłożone zostały szlachetne mięsiwa, a szczególnie wołowina. Niektóre stworzenia - na przykład świnia czy koza, które ryją ziemię, niszcząc w ten sposób przyrodę, zostały uznane za szkodliwe i wobec tego jadalne. Inne – jako wca, która daje wełnę, czy “wół roboczy”, który jest najwierniejszym towarzyszem człowieka - uznano za pożyteczne i wobec tego niejadalne. W razie potrzeby wolno było zjadać polcie mięsa zwierząt zaliczonych do “plebsu”, natomiast nie wolno było spożywać ich najżywniejszych organów: serc i mózgow. Według Arystoksenosa z Tarentu, wynikająca z tych zasad dieta składała się z kaszy jęczmiennej (maża), wina, owoców, dzikiego ślazu i asfodelu, pszenicznego chleba (artos), surowych i gotowanych warzyw, przypraw oraz - przy szczególnych okazjach - prosiąt i kozłąt. Pewnego razu wół, którego Pitagoras wyciągnął z polabobu, dostał dożywotnią emeryturę w postaci mażę, które mu dawano w miejscowej świątyni Hery.

Bardziej znana jest jednak opowieść o uczniu Pitagorasa, Empedoklesie z Akragas, który odniósłszy zwycięstwo w wyścigach rydwanów w Olimpii w 496 r. p. n. e. , odmówił złożenia zwyczajowej ofiary z pieczonego wołu. Zamiast tego spalił wizerunek wołu, zrobiony z oliwy i wonnych korzeni, oddając cześć bogom pośród kłębow dymu

unoszącego się z kadzidła i mirry. Pitagorejczycy wierzyli, że dieta jest zasadniczym elementem etyki. "Dopóki ludzie zarzynają zwierzęta", powiedział ich mistrz, "dopóty nie przestaną zabijać się nawzajem"¹. [KONOPISTE]

¹ Marcel Detienne, Les Jardins d'Adonis, Paryż 1972, przekł. ang. Gardens of Adonis, Hassocks 1972, rozdz. 4, Wól z wonnychkorzeni, s. 37-59.

Grecy mieli tysiące mitów oraz niezliczone wyrocznie i rodzaje kultu. Wszystko razem tworzyło obraz świata, w którym odwaga i przedsiębiorczość, poskramiana poczuciem szacunku, przynosiły nagrodę w postaci zdrowia i fortuny. Kult Zeusa, którego główny ośrodek stanowiła Olimpia - miejsce, gdzie odbywały się olimpiady- był powszechny, podobnie jak postawa łącząca pobożność z rywalizacją. Szeroko uprawiany kult boga światła Apollakon centrował się w miejscu jego urodzenia na wyspie Delos oraz w Delfach. Misteńa bogini ziemi Demeter w Eleusis i jeszczebardziej ekstatyczne misteria boga wina Dionizosa zrodziły się z dawnych pogańskich rytuałów urodzaju. Kult Orfeusza -śpiewaka, który przeszedł królestwo podziemi, idąc śladami swojej zmarłej ukochanej Eurydyki - opierał się na wierze w istnienie i oczyszczenie duszy. Orfizm, który uprawiano od VII w. p. n. e. aż do czasów późnorzymskich, stał się inspiracją dla niezliczonych poetyckich komentarzy - od Platona i Wergiliusza po poetów późniejszych epok: Nur wer die Leier schon hob auch unter Schatten, darf das unendliche Lob ahnend erstatten.

Nur wer mit Toten vom Mohn afi, von dem Ihnen wird nicht den leisesten Ton wieder yerlieren.

Mag auch die Spiegelung im Teich oft uns verschwimmen: Wisse das Bild.

Erst in dem Doppelbereich werden die Stimmen ewig und mild.

(Ten tylko, kto zdołał wznieść lirę pomiędzy cienie, może hołd zmienić w pieśń, przeczuć jej brzmienie.

Kto z umarłymi mak spożył, z ich plonu, zachowa najlżejszy takt i tchnienie tonu.

Choćby odbicie wodne zmaćło kształty swoje, nie trać obrazu.

Tylko w oboim żywiole stają się głosy od razu wieczne, łagodne) 10.

Wszystkie te kultury - podobnie jak hellenistyczny kult Mitry i Izydy - uprawiano powszechnie jeszcze po dwusetnej olimpiadzie -w czasie, gdy do Grecji dotarło chrześcijaństwo (por. rozdz. III). [OMPHALOS]

Miasto Delfy leżało w pojęciu Greków dokładnie w środku świata. OMPHALOS Omphalos, czyli kamienny "pępek świata", wyznaczał miejsce spotkania dwóch spośród orłów Zeusa - tego, który nadleciał ze wschodu, i tego, który został przysłany z zachodu. Było to również miejsce, gdzie - w głębokiej dolinie obrzeżonej ciemnymi sosnami i zabarwionymi różem skałami góry Parnas -Apollo zabił boga-węża Pytona, po czym, w pełnej oparów jaskini nad dymiącą przepaścią, założył najwiarogodniejszą z wyroczni. W czasach historycznych obok teatru wybudowano świątynię Apollina, wzniesiono

stadion, na którym odbywały się igrzyska pytyjskie, oraz liczne skarbcze miast patronackich. W 331 r. p. n. e. Arystoteles sporządził przy pomocy swojego bratanka listę wszystkich dotychczasowych zwycięzców w igrzyskach pytyjskich. Ich nazwiska zapisano na czterech kamiennych tablicach, które przetrwały do naszych czasów i zostały odnalezione przez współczesnych archeologów.

Rytuał wyroczni odbywał się według odwiecznego i niezmiennego porządku. Siódmego dnia każdego miesiąca najwyższa kapłanka Pytia, świeżo oczyszczona wodami ze Źródła Kastalskiego, zasiadała nad przepaścią na świętym trójnogu i, tkwiąc wśród oparów, w ekstatycznym transie czekała na pytania petentów. Owi zaś petenci, obejrzawszy najpierw zwyczajową ceremonię składania ofiary z kozy, czekali na notorycznie enigmatyczne odpowiedzi kapłanki, przybrane w kształt heksametru¹.

I tak, na przykład, Tezeusz, legendarny zabójca Minotaura i założyciel Aten, doczekał się następującej pociechy: TEZEUSZU, SYNU EGEUSZA (. . .) NIE ROZPACZAJ, ALBOWIEM JAK SKÓRZANYBUKŁAK BĘDZIESZ SIĘ UNOSIĆ NA FALACH NAWET POŚRÓD GWAŁTOWNEGO

PRZYPŁYWU.

Natomiast obywatele Thery, zmartwieni upadkiem swojej kolonii na wybrzeżu Afryki, dowiedzieli się, że powinni ponownie rozważyć jej usytuowanie: JEŚLI ZNACIE LIBIĘ, OPIEKUNKĘ STADA, LEPIEJ NIŻU JA JĄ ZNAM, SKOROŚCIE TAM NIE BYLI (. . .) PEŁNA JESTEM PODZIWU DLA WASZEJ MĄDROŚCI. Cyrene przeniesiono z leżącej u wybrzeża wyspy w głąb lądu, gdzie natychmiast zaczęła się dynamicznie rozwijać.

Król Lidii Krezus chciał wiedzieć, czy ma wszczynać wojnę, czy utrzymać pokój. Wyrocznia powiedziała mu: WYRUSZ NA WOJNĘ, ABYZNISZCZYĆ POTĘŻNE IMPERIUM. Usłuchał; zniszczone zostało jego cesarstwo.

Przed bitwą koło Salaminy w 480 r. p. n. e. delegacja mieszkańców Aten przybyła błagać Apolla o pomoc w walce z najeźdźcami z Persji. Pytia powiedziała im:

¹ Rainer Maria Riike, Sonety do Orfeusza, (IX), tłum. M. Jastrun, Kraków 1961, s. 29.

PALLADA NIE POTRAFI USPOKOIĆ ZEUSA (. . .) ALE GDY JUŻ WSZYSTKOZOSTANIE ZDOBYTE (. . .) WSZAK ZEUS Z ROZLEGŁYCH NIEBIOSÓW DARUJETRÓJNA-RODZONYM ZAPORĘ Z DREWNA (. . .) ABY POBŁOGOSŁAWIĆ WAM IWASZYM DZIECIOM.

Ateński admirał Temistokles słusznie wywnioskował, że klucz do zwycięstwa leży w jego zbudowanych z drewna okrętach.

Spartański wódz Lysander, który triumfalnie wkroczył do Aten po zakończeniu wojny

peloponeskiej, usłyszał następujące ostrzeżenie: WZYWAM, STRZEŻ SIĘ RYCZĄCEGO HOPLITY, A TAKŻE WĘŻA, CHYTREGO SYNAZIEMI, KTÓRY ATAKUJE OD TYŁU. Zginął z ręki żołnierza, który miał emblemat węża na tarczy. Filipowi Macedońskiemu, znanemu z przekupstwa, wieszczka kazała ponoć walczyć SREBRNYMI WŁÓCZNIAMI. Bardziej pewne jest, że - sposobią się do walki z Persami - usłyszał następującą przepowiednię: BYK ZOSTAŁ PRYZSTROJONY WWIENIEC. KRES NADSZEDŁ. ZBLIŻA SIĘ TEN, KTÓRY SKŁADA OFIARĘ. Wkrótce potem został zamordowany Rzymianin Lucjusz Juniusz Brutus przybył do wyroczni z dwoma towarzyszami, aby zapytać wieszczkę o przyszłe losy. Pytia rzekła: MŁODZIĘNCY, TEN Z WAS, KTÓRY PIERWSZY UCAŁUJE SWOJĄ MATKĘ, BĘDZIESPRAWOWAĆ NAJWYŻSZĄ WŁADZĘ W RZYMIE. Towarzysze Brutusa potraktowali przepowiednię dosłownie, podczas gdy on sam pochylił się, aby ucałować ziemię. W 509 r. p. n. e. Brutus został pierwszym konsulem Rzymu. Cztery wieki później Cycero zapytał wyrocznię, w jaki sposób zdobywa się największą sławę. Usłyszał: CZYŃ WEDLE WŁASNEJ NATURY, NIE ZAŚ WEDLE OPINII TŁUMU, PRZEWODNIKA TWEGO ŻYCIA.

Cesarz Neron, który bał się śmierci, usłyszał: OCZEKUJ ZŁA OD 73. Poczuł się uspokojony, ponieważ pomyślał, że przyjdzie mu żyć 73 lata. Tymczasem został pozbawiony tronu i zmuszony do samobójstwa w wieku 31 lat. Lat 73 liczył sobie jego następca, Galba.

Najsłynniejszy jednak jest chyba przypadek Aleksandra Wielkiego, którego pytanie Pytia zostawiła bez żadnej odpowiedzi².

Wśród współczesnych entuzjastów przepowiedni losu wiara we wszechwiedzę delfickiej wyroczni jest niemal tak samo żywa, jak była niegdyś wśród przesadnych Greków. Ale dla sceptycznych naukowców problem leży w tym, jak odróżnić prawdziwe osiągnięcia Pytii od bezgranicznej sławy, jaką sobie zdobyła. Sceptycy zwracają uwagę, że żadnej z rzekomych przepowiedni nigdy nie odnotowano, zanim nastąpiły wydarzenia, do których miały się odnosić. Zdziwiających zdolności wieszczki nie można więc było w żaden sposób zweryfikować. Podstawowymi składnikami jej działania były potężny kult, skuteczny mechanizm reklamy oraz łatwowierność tłumów. Wiele spośród najsłynniejszych przepowiedni Pytii wypisano na ścianach świątyni Apollina. Wśród cytatów znalazły się następujące dewizy: NICZEGO ZA WIELE i POZNAJ SAMEGO SIEBIE. Stały się one sloganami greckiej cywilizacji.

² Por. H. W. Parke, *The Greek Oracle*, Londyn 1967, "Delphic Procedure", s. 72-81. 2 H. W. Parke i D. E. W. Wormell, *The Delphic Oracle*, Oksford 1956; tom II tej pracy, *The Oracular*

Responses, zawiera wyczerpujące i krytyczne opracowanie wszystkich znanych wypowiedzi wyroczni, które jednak nie zostały przetłumaczone z greckiego.

Grecka filozofia, czyli “umiłowanie mądrości”, powstała w opozycji do konwencjonalnych postaw religijnych. Syn kamieniarza Sokrates (469-399 r. p. n. e.) został skazany na wypicie kielicha cykuty za “wprowadzanie obcych bogów” i “deprawowanie młodzieży”. Mimo to jego metoda zadawania wnikliwych pytań w celu weryfikacji leżących u podstaw wiedzy założeń stała się podstawą wszystkich późniejszych systemów racjonalnego myślenia. Sokrates używał tej metody dla podważenia argumentów wysuwanych przez poprzedników -sofistów, czyli “mędrców” - które to argumenty uważał za zwodnicze. Kierował się zasadą, że “życie nie poddawane badaniom nie jest warte, aby je przeżyć”. Według jego ucznia, Platona, miał powiedzieć: “Wiem, że nic nie wiem”. Był to wspaniały punkt wyjścia epistemologii.

Platon (ok. 429-347 r. p. n. e.) oraz jego uczeń Arystoteles (384-322 r. p. n. e.) wspólnie stworzyli podwaliny większości gałęzi filozofii spekulatywnej i filozofii przyrody. Akademia Platońska i Licejon Arystotelesa, znany także jako Szkoła Perypatetyków, były dla świata antycznego tym, czym dla świata współczesnego są Oksford i Cambridge (lub Harvard i Yale). To zmyślą o nich powiedziano, że “wkładem Greków w filozofię Zachodu była filozofia Zachodu”¹. Platon był idealistą, twórcą pierwszych wymyślonych przez ludzi utopii, fundamentalnych teoriiform i nieśmiertelności, kosmogonii, której wpływy zaznaczyły się w myśli filozoficznej wszystkich późniejszych epok, szeroko zakrojonej krytyki wiedzy i wreszcie słynnej analizy pojęcia miłości. W dziejach ludzkiego umysłu nie ma nic, co by mogło dorównać platońskiej metaforze jaskini, która uczy, że człowiek postrzega świat jedynie pośrednio, kształtując sobie jego obraz na podstawie cieni, jakie światło ognia rzuca na ścianę. Natomiast Arystoteles kierował się “natchnieniem i zdrowym rozsądkiem” oraz potrzebą porządkowania świata. Jego encyklopedyczne prace obejmują szeroki wachlarz tematów – od metafizyki i etyki po politykę, krytykę literacką, logikę, fizykę, biologię i astronomię.

Literatura grecka mająca z początku formę poezji epickiej była jednym z tych cudów, które sprawiają wrażenie, jakby powstały od razu w całkowicie dojrzałej formie. Homer, który prawdopodobnie żył i tworzył w połowie VIII w. p. n. e. , korzystał z o wiele starszej tradycji ustnego przekazu. Nie wiadomo, czy był jedynym autorem dzieł, które się mu przypisuje. Ale ten pierwszy poeta w historii literatury europejskiej z pewnością wywarł największy wpływ na potomnych. Niewiele dzieł zdołało dorównać Iliadzie czy Odysei i jak dotąd żadne ich nie przewyższyło. Język Homera, który filolodzy klasycy określają mianem “niezrównanego”, okazał się nieskończenie elastyczny i pełen ekspresji. [EPOS]

Iliadę i Odyseję Homera tradycyjnie uznawano w Europie nie tylko za najstarsze EPOSy literatury europejskiej, ale za najwcześniejsze dzieła wielkiej literatury w skali całego świata. W 1872 roku jednak, po odnalezieniu przez archeologów glinianych tabliczek pochodzących z pałacowej biblioteki Assurbanipala w stolicy starożytnej Asyrii Niniwie, światu przedstawiono epos Gilgamesza.

¹ Bernard Williams, cyt. w: Oliver Taplin, *Greek Fire*, Londyn 1989, s. 170.

W czasach, gdy Homer układał swoje poematy, Gilgamesz był sędziwym bohaterem. Początki eposu można odnaleźć już w literackiej tradycji Mezopotamii trzeciego tysiąclecia p. n. e. Zaczyna się on tak: Który wszystko widział po krańce świata, poznał morza i góry przemierzył, w mrok najgłębszy zajrzał, z przyjacielem pospołu wrogów pokonał. Zdobył mądrość, wszystko widział a przejrzał, widział rzeczy zakryte, wiedział tajemne, przyniósł wieści sprzed wielkiego potopu. Kiedy w drogę daleką wyruszył, zmęczył się ogromnie, przyszedł z powrotem. Na kamieniu wyrył powieść o trudach¹.

Początkowo zainteresowanie babilońskim eposem wyływało z jego biblijnych powiązań - zwłaszcza relacji z potopu, opowieści o arce i historii stworzenia. Ale uczeni bardzo szybko dostrzegli echa Homera. Zbieżność chronologiczna jest przecież dość znaczna. Assurbanipal budował swoją bibliotekę w Niniwie w ostatnim ćwierćwieczu VII w. p. n. e. Niniwa została zniszczona w roku 612 p. n. e., mniej więcej w tym samym czasie, w którym poematy Homera przybierały swój ostateczny kształt (por. Dodatek III, 2). Wiele spośród zbieżności obu tekstów można wytłumaczyć konwencjami mówionej poezji, uprawianej przez epików z czasów poprzedzających upowszechnienie się pisma. Ale są rzeczy, których nie da się tak prosto wyjaśnić. Wstępna inwokacja Gilgamesza przypomina pierwsze wersy Odysei zarówno pod względem tonu, jak i wyrażanych w wierszu uczuć: Męża głoś, Muzo, wielce obrotnego, który Zburzył święty gród Troi, a potem wiele wędrował, Widział miasta ludzi tak wielu i ducha ich poznał. Wiele swym sercem wycierpiał na morzu (. . .)

1 nam coś z tego opowiedz, a zacznij, skąd chcesz, boska córko Dzeusa².

Jeszcze bardziej przekonujące są przykłady świadczące o wpływie Gilgamesza na Iliadę. Oba eposy przynoszą dramatyczny zwrot akcji z chwilą śmierci jednego z dwójki nierozłącznych przyjaciół. Gilgamesz oplakuje Enkidu tak samo jak Achilles Patroklesa. Uderzająco podobne do siebie są także te fragmenty, w których bogowie rzucają losy o podział ziemi, morza i nieba. To, co niegdyś uważano za "możliwy dług Grecji wobec Asyrii", dziś wypada uznać za prawdopodobieństwo³. Jeśli to założenie jest słuszne, to eposy Homera są nie tylko ogniwiem łączącym literaturę klasyczną z niezliczonymi pokoleniami aolickimi - niepiśmiennymi bardów, których tradycja sięga początków dziejów. Są także pomostem, który łączy konwencjonalny kanon literacki Zachodu z o wiele starszymi pomnikami literatury pozaeuropejskiej.

¹ Gilgamesz, tłum. Robert Stiller, Warszawa 1967, s. 7.

² Odyseja, tłum. Jan Parandowski, Warszawa 1965, s. 35.

³ Stephanie West, Assurbanipal's Classic'. recenzja książek Stephanie Dalley, Myths from Mesopotamia: The Creation, the Flood, Gilgamesh and Others, Oxford 1989, i Maureen Gallery Kovacs, The Epic of Gilgamesh, Stanford, Kalifornia 1989, "London

Review of Books”, 8, listopad 1990, s. 23-25.

Literatura pisana wymaga znajomości liter, te zaś dotarły do Grecji w VIII w. p. n. e. Rozwojowi sztuki pisania sprzyjało życie w ośrodkach miejskich, natomiast stopień, w jakim ta umiejętność docierała do różnych warstw społecznych, jest dziś przedmiotem sporów. [KADMOS]

Postać Kadmosa, syna Agenora, króla Fenicji, i brata Europy, figuruje KADMOS w wielu mitach greckich. Czczono go jako założyciela miasta Teby w Beocji i tego, który przywiózł do Grecji alfabet. Wędrując przez świat w poszukiwaniu uprowadzonej siostry, udał się po radę do wyroczni delfickiej. Usłyszał, że w miejscu, w którym spocznie krowa, ma wybudować miasto. Wobec tego ruszył tropem pewnego upatrzonego bydłęcia z Focis ku równinom Beocji. Oznaczył miejsce, w którym jego krowa wreszcie legła u stóp niewielkiego wzgórzka, po czym rozpoczął budowę Kadmei - owalnego akropolis w Tebach. Mieszkańcy miasta powstałi z zębów smoka, którego Kadmos zabił, posłuszny radom Ateny. Atena mianowała go władcą Tebańczyków, a Zeus dał mu za żonę Harmonię.

Teby stały się miejscem narodzin Dionizosa i Heraklesa, wieszczka Tejrezjasza i obdarzonego czarodziejską mocą muzyka Amfiona. Ale były także sceną tragedii Edypa i Siedmiu przeciw Tebom. Były sąsiadem i nieustannym rywalem Aten; sprzymierzeńcem Sparty, której później przyniosły zagładę; same zostały zniszczone przez Aleksandra Wielkiego. [EDYP] Alfabet fenicki, który według legendy został przez Kadmosa sprowadzony do Grecji, był alfabetem fonetycznym, ale składał się wyłącznie ze spółgłosek. Jak jego sąsiad - alfabet hebrajski - powstał z wcześniejszych hieroglifówi znany jest uczonym w swej podstawowej formie z okresu sprzed 1200 r. p. n. e. Był to prosty system, którego bez trudu mogło się nauczyć dziecko, i przełamał monopol na zawiłą sztukę pisania, będący od tysiącleci przywilejem kasty kapłanów we wcześniejszych cywilizacjach Bliskiego Wschodu. Nazwy poszczególnych liter trafiły do języka greckiego w swoim niemal oryginalnym kształcie: alepb (alfa) - “wół”; beth (beta) - “dom”; g/me/ (gamma) - “wielbłąd”; dalet (delta) - “wejście do namiotu”. Alfabet starogrecki powstał przez dodanie do początkowych szesnastu fenickich spółgłosek pięciu samogłosek. Służył także do zapisywania liczb. Z czasem stał się pniem, z którego wyrosły podstawowe systemy pisma na kontynencie europejskim: pismo nowo-greckie, etruskie, łacińskie, głagolica i cyrylica (por. Dodatek III, 4).

Najwcześniejsze ślady użycia alfabetu łacińskiego pochodzą z VI w. p. n. e. Opierał się on na piśmie używanym w chalcedońskich koloniach - na przykład w Kyme w Megale Hellas (Wielkiej Grecji). Później przyjęły go i adaptowały do własnych potrzeb wszystkie języki krajów chrześcijańskiego Zachodu - od irlandzkiego pofiński, a w epokach późniejszych - także liczne języki nieeuropejskie, na przykład turecki. Głagolica i cyrylica powstały na bazie alfabetu greckiego w okresie Bizancjum i służyły do zapisu niektórych języków słowiańskich. W prawosławnej Serbii język “serbochor-wacki” zapisuje się

cyrylicą, natomiast w Chorwacji do zapisu tego samego języka używa się alfabetu łacińskiego. [ILIRIA]

Ostry kształt liter alfabetu fenickiego, greckiego i łacińskiego podyktowały warunki pracy dłutem w kamieniu. Stopniowy rozwój kursywy możliwy był dopiero po wynalezieniu ryłca, którym pisano na wosku, i gęsiego pióra, którym pisano na pergaminie. Łacińskie minuskuły, które stały się podstawą współczesnych “małych liter”, pojawiły się około 600 r. n. e. ; utrzymano jednak także rzymskie majuskuły, czyli “wielkie litery”. [PALEOGRAFIA]

Litery i literatura są chlubą europejskiej cywilizacji. Dzieje Kadmosa pokazują, że ich korzeni należy szukać w Azji.

Następcy Homera - uprawiający ten sam gatunek, od Hezjoda (tworzył ok. 700 r. p. n. e.) po nieznanego twórcę, czy też może twórców, poematów zwanych hymnami homeryckimi; twórcy elegii od Kallinosa z Efezu (tworzył po 690 r. p. n. e.) po Ksenofanesa z Kolofonu (ok. 570-480 r. p. n. e.); lirycy, od Safony (ur. 612 r. p. n. e.) po Pindara (518-438 r. p. n. e.), od Anakreonta (tworzył ok. 530 r. p. n. e.) po Symonidesa z Keos (556-468 r. p. n. e.) - stali się inspiracją dla niezliczonych rzesz naśladowców i tłumaczy. Teokryt z Syrakuz (ok. 300-260 r. p. n. e.) pisał sielanki o nimfach i pasterzach kóz, które stały się zaczątkiem długiej tradycji poezji bukolicznej - od eklog Wergiliusza po Jak wam się podoba Szekspira. Nikt jednak nie śpiewał tak słodko jak “dziesiąta muza” z Lesbos: Tym się konnica zdaje najpiękniejsza na czarnej ziemi, tamtym znów piechota, innym okręty. Ja to nazwę pięknym, co zachwytybudzi¹².

Czytanie poezji było sztuką pokrewną muzyce; deklamacji heksametru z reguły towarzyszyła melodia grana na siedmiostrunowej lirze. Grecki wyraz mousike obejmował wszystkie melodyjne dźwięki - zarówno słowa, jak i nuty. [MOUSIKE] Poezję można odnaleźć w najprostszych napisach, w powszechnie uprawianej sztuce epigramatu:

7iavTK yć^ws Kat. 7tavi:a MVCO. xb |ir) oev

Ttccy-cct yap e\$ ot; U:Yt<) v' eo-ci TO: ^iyvó^e. va (Wszystko jest śmiechem, wszystko jest pyłem, wszystko jest nicością.

Wszystko, co jest, płynie z braku rozsądku) 13

oraz w epitafiach: co Seiv' &fyeiXov AaKeóaip. ovióis cm tfioe
Kelp. eOcc tois Keiv (Ji>v pqpaii neiQólievoi

(Zanieś, wędrowcze, tę wieść między Lacedemonu mieszkańców: Legliśmy tutaj, by ich słowu posłuszni się stać) 14.

MOUSIKE Grecki wyraz mousike oznaczał zarówno sztukę poezji, jak sztukę organizacji dźwięków. Obie mają długą historię. Muzykę starożytnej Grecji tworzone według systemu “modalnego”. Skalamodalna -jak każda skala - składa się z ustalonej sekwencji nut,

której interwały są podstawą inwencji w tworzeniu melodii. Grecy znali sześć skal modalnych; biegli w matematyce pitagorejczycy poprawnie obliczyli częstotliwości poszczególnych dźwięków składowych - tonów, półtonów i ćwierćtonów. System modalny nie działa jednak dokładnie tak samo jak wynaleziony później system tonacji. Zmiana modus powoduje zmianę układu interwałów w ramach skali, podczas gdy zmiana tonacji zmienia jedynie wysokość dźwięków.

12 Safona, Pieśni. Do Anaktorii, tłum. J. Brzostowska, Warszawa 1969, s. 15.

13 Głycon, Antologia, przekł. wg oryginału - E. T.

“ Symonides, Antologia liryki greckiej. Na cześć poległych w Termopilach, tłum. W. Klinger, Wrocław 1955, s. 175.

W IV wieku św. Ambroży wybrał dla muzyki kościelnej cztery skale modalne zwane autentycznymi; Grzegorz Wielki dodał do nich kolejne cztery - tzw. “plagalne”, co w sumie dało osiem tzw. tonów (trybów) kościelnych. Stworzyły one podstawę chorału gregoriańskiego. [CANTUS] W XVI wieku szwajcarski mnich Henryk z Glarus (Glareanus) zestawił tabelę dwunastu skal, nadając im dość mylące nazwy, które - z jednym tylko wyjątkiem - nie odpowiadały swoim starożytnym oryginałom: Nr Glareanus

I dorycka
II hypodorycka
III frygijska
IV hypofrygijska
V lidyjska
VI hypolidyjska
VII miksolidyjska
VIII hypomiksolidyjska
IX eolska
X hypoeolska
XI jońska
XII hypojońska

nazwa grecka frygijska
dorycka
syntonolidyjska
jońska
eolska
lidyjska

zakres d-d a-a e-e h-h f-f c-c
g-g
d-d a-a e-e c-c

g-g

dźwięk

końcowy

d

dominanta a f c a c a d c e

g

c e

Rozwój nowożytnej harmonii sprawił, że większość starożytnych skal modalnych okazała się zbędna. Ale dwie z nich - XI i IX, czyli lidyjska i eolska - przetrwały. Poczynając od XVII wieku, znane są one jako odmiany dur {major} i moll (minor) systemu tonalnego: dwa bliźniacze aspekty - "radosny" i "minorowy" - melodyki, na której opiera się większość utworów "muzyki klasycznej". W połączeniu z rytmiką i harmonią tworzą podstawy gramatyki muzycznego języka, który odróżnia kontynent europejski od sąsiadów - Azji i Afryki.

Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że Europa nigdy nie wytworzyła uniwersalnego języka słów, czyli jakiejś werbalnej mousike, muzyczny język Europy - ową niewerbalną mousike - wypada uznać za najstarszą i najsilniejszą nić, jaka się przewija przez jej wspólną kulturę, I rzeczywiście - skoro rozciąga się od Hiszpanii po Rosję, ale nie sięga Indii czy granic świata muzułmańskiego - trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to w gruncie rzeczy jedyny uniwersalny paneuropejski środek porozumienia.

Dramat grecki narodził się z ceremonii związanych z obchodem świąt religijnych. Pojęcie tragedii (greckie tragedia, czyli dosłownie "pieśń kozła") wiązało się początkowo z rytualną ofiarą. Pierwsze dramaty wystawiano w Atenach podczas igrzysk ku czci Dionizosa. Podobnie jak igrzyskom olimpijskim, towarzyszyła im atmosfera rywalizacji. Stylizowany dialog między aktorami i chórem był środkiem wyrazu najstraszliwych konfliktów psychicznych i duchowych zmagają. Dzięki dziełom triady wybitnych tragików, Ajschylosa (525-456 r. p. n. e.), Sofoklesa (ok. 496-406 r. p. n. e.) i Eurypidesa (ok. 480-406 r. p. n. e.), plemienne mity i legendy przemieniły się w podwalmy światowej literatury. Siedmiu przeciw Tebom, Oresteja i Prometeusz skowany, Król Edyp, Elektroi Antygona, Ifigenia w Taurydzie, Medea i Fedra to zaledwie zachowane do dziś fragmenty o wiele bogatszego repertuaru. [EDYP]

EDYP Edyp zwany "Opuchłonogim", władca Teb, należy do najczęściej występujących postaci w mitologii i literaturze starożytnych Greków. Jest on też najlepszym przykładem wywodzącej się z nich tradycji klasycznej.

Historia Edypa to dzieje wygnania z Teb, który zostaje odepchnięty przez swoich królewskich rodziców i któremu los przeznacza wypełnienie straszliwej, choć nie zamierzonej, zemsty. Jako niemowlę zostaje wydany na pastwę śmierci, ponieważ jego

ojciec, król Lajos, bał się związanej z nim złej wróżby; uratowany przez pasterza, wychowuje się w pobliskim Koryncie, gdzie nikt nie zna jego prawdziwego pochodzenia. Od delfickiej wyroczni dowiaduje się, że jest mu pisane zabić własnego ojca i poślubić własną matkę. Z powodu owej przepowiedni ucieka z Koryntu i wraca do Teb. Zabija Lajosa podczas przypadkowej potyczki; rozwiązuje zagadkę Sfinksa i w ten sposób uwalnia miasto od terroru straszliwego stwora; w nagrodę otrzymuje za żonę wdowę po królu, czyli swoją własną matkę, Jokastę. Spłodziwszy w tym nieświadomie kazirodczym związku czworo dzieci, odkrywa prawdę; na jego oczach Jokasta wiesza się z rozpacz. Wtedy Edyp postanawia sam się oślepić i skazać na dobrowolne wygnanie; jego przewodniczką zostaje córka, Antygona. Kres jego życia nadchodzi, gdy tragiczny wędrowiec znika w świętym gaju wattyckim Kolonos.

Homer wspomina o Edypie zarówno w Iliadzie, jak i w Odysei. Ale źródłem późniejszej opowieści był zapewne poemat epicki Thebais. Stanowi on trzon "trylogii tebańskiej"

Sofoklesa, a także tło tragedii Ajschylosa Siedmiu przeciw Tebom i dramatów Eurypidesa Błagalnice i Fenicjanki.

Postać Edypa stale powraca w późniejszej literaturze europejskiej. Poeta rzymski Stacjusz napisał poemat epicki Thebaidy, który z kolei stał się pierwowzorem pierwszej sztuki Racine'a, La Thebaide (1665). Rzymski tragediopisarz Seneka stworzył sztukę, która była wariacją Króla Edypa Sofoklesa i która stała się inspiracją dla kolejnych wersji napisanych przez Corneille'a (1659) i Andre Gide'a (1950), a także dla swobodnej adaptacji pióra współczesnego angielskiego poety Teda Hughes'a. Tragedia Sofoklesa Edyp w Kolonie stanowi podstawę zarówno dramatu poetyckiego T. S. Eliota Lord Clayerton (1952), jak i Maszyny piekielnej (1934) Jeana Cocteau. Po Sofoklesowej Antygenie przyszły kolejne dramaty o tym samym tytule i treści: Jeana Cocteau, Jeana Anouilha (1944) i Bertolta Brechta (1947). Anthony Burgess napisał powieść o Edypie, zatytułowaną (1971). Powstała też opera-oratorium Król Edyp (1927), skomponowana przez Igora Strawieńskiego do łacińskiego libretta Jeana Cocteau, oraz film Król Edyp (1967), reżyserowany przez Pasoliniego.

Najpowszechniej znany użytek z legendy o Edypie zrobił jednak Zygmunta Freud, który tłumioną wrogość chłopców skierowaną przeciwko ojcom określił mianem "kompleksu Edypa". Syndrom wypływa z rywalizacji ojca i syna o uczucie matki, i w późniejszym okresie życia może doprowadzić do patologicznej fiksacji.

Tradycja klasyczna, którą można by zdefiniować jako twórcze przekształcanie pochodzących ze starożytności wątków na potrzeby współczesnej epoki, korzysta z tysięcy analogicznych przykładów. Pięć wieków, jakie nas dzieli od epoki odrodzenia, tworzyło tę tradycję, uprawiając nauczanie greki i łaciny; powstał pewien zasób wiedzy dobrze znany wszystkim wykształconym Europejczykom. W połączeniu z chrześcijaństwem tradycja klasyczna wytworzyła w "krwiobiegu europejskiej kultury"

określony prąd - "kod umożliwiający natychmiastową identyfikację". Jej upadek pod koniec XX wieku przyspieszyła zmiana priorytetów w kwestiach społecznych i w dziedzinie oświaty. Natomiast jej obrońcy podkreślają, że bezwzględnie trzeba ją zachować, ponieważ w przeciwnym wypadku europejska cywilizacja zwiędnie z powodu alienacji.

Zachowały się tylko 32 tragedie, ale wciąż jeszcze wystawia się je na scenach całego świata. Bombardowany strasznymi wydarzeniami wiek XX szczególnie ich potrzebuje. "Tragedia pozwala nam przeżyć to, co jest nie do zniesienia". "Największe greckie tragedie bezustannie uprzytomniają nam straszliwą możliwość (. . .), że wszystkich nas może ostatecznie czekać ciemność i rozpacz, i samobójstwo". "Stanąwszy odważnie twarzą w twarz ze straszliwą destrukcyjnością tak zwanej Historii Świata, a także z okrucieństwem przyrody, Grek szuka pocieszenia (. . .) Sztuka jest dla niego ratunkiem, a ratunek przez sztukę - życiem"¹⁵.

Autorzy komedii - z Arystofanem (ok. 450-385 r. p. n. e.) na czele - z pełną swobodą wyśmiewali się ze wszystkich: Od filozofów po polityków. Fantastyczne fabuły Rycerzy, Ptaków, Chmur, Os czy Żab, zaprawione obscenicznym humorem, wciąż wywołują wybuchy śmiechu na widowniach teatrów całego świata. Arystofanes miał niezrównany talent do tworzenia niezapomnianych zbitek słownych - to on jest wynalazcą słynnego wyrażenia Nephelokokkygia ("Chmurokukułkowo"). [SCHOLASTIKOS]

Philogelos albo śmieszek, dzieło przypisywane niegdyś Fila- e^uAcirne grusowi z Aleksandrii oraz V wiekowi n. e., jest w gruncie rzecz- ^uULAŻTIM^u czy o wiele starszym zbiorem greckich dowcipów. Jako główna postać występuje w nich zdziwaczala scholastikos - "roztargniony profesor", któremu towarzyszą mieszkańcy Abdery i Cumae - prototypy bohaterów późniejszych dowcipów o Irlandczykach (albo o Polakach).

Pewien scholastikos chciał zobaczyć, czy ładnie wygląda we śnie. Zamknął oczy i stanął przed lustrem.

Pewien scholastikos spotyka znajomego i mówi: - Słyszałem, żeś umarł!
- Przecież widzisz, że żyję - odpowiada tamten.

A mędek: -A jednak ten, co mi to powiedział, o wiele bardziej zasługuje na wiarę niż ty.

Kymejczykowi umarł w Aleksandrii ojciec, oddał więc ciało doza balsamowania. Balsamiarz miał i inne zwłoki i pyta, jakie znaki szczególne miał ojciec. Odpowiedział: - Pokaszliwał.

Kymejczyk sprzedawał miód. Kiedy ktoś podszedł, skosztował i powiedział, że bardzo dobry, rzekł: - Gdyby do niego mysz nie wpadła, nie sprzedawałbym go!

15 George Steiner i Friedrich Nietzsche, *Narodziny tragedii*, 1872; cytaty wg: O1iver Taplin, *Outstaring the Gor-gon*, w. *GreekFire*, s. 36-61.

Pewien (szkocki?) scholastikos postanowił zaoszczędzić trochę pieniędzy oduczając swojego osła od jedzenia, i nie dawał mupaszy. Osioł zdechł z głodu. Mędrzek powiedział: - Jaka szkoda! Jak się już nauczył nie jeść, zdechł!

Tę ostatnią historyjkę zbieracze ludowych opowieści zanotowali w wersji estońskiej, łotewskiej, litewskiej, szwedzkiej, angielskiej, hiszpańskiej, katalońskiej, walońskiej, niemieckiej, włoskiej, słoweńskiej, serbochorwackiej, rosyjskiej i greckiej. Angielski pisarz Malcolm Bradbury przytacza ją w jednej ze swoich powieści jako element kulturowego dziedzictwa wymyślonego przez siebie wschodnioeuropejskiego państwa, które nazwał *Siaką*².

' Wg Philogelos albo śmieszek (*Z facecji Hieroklesa iPhilagiosa*), tłum. Jerzy Łanowski, Wrocław 1986, s. 22, 24, 98-99, 21.

2 Malcolm Bradbury, *Kursy wymiany*, tłum. Ewa Kraskowska, Poznań1994.

Nie ma przesady w twierdzeniu, że greckie piśmiennictwo tworzy zaczątek tradycji humanistycznej. "Siła jest dziwów", pisał Sofokles, "lecz nad wszystkie sięga / Dziwy człowieka potęga": Chór: Bo on prze śmiało poza sine morze. . .

I z roku na rok swym lemieszem porze

Matkę ziemiceę do głębi.

Lotny ród ptaków i stepu zwierzęta,

I dzieci fali usidla on w pęta,

Wszystko rozumem zwycięży. . .

Wynalazł mowę i myśli dał skrzydła,

I życie ujął w porządku prawidła. . .

Na wszystko z radą on gotów'6.

Rozkwitowi sztuki krasomówstwa w Grecji sprzyjał zarówno rozkwit teatru, jak i tradycja rozpraw sądowych pod gołym niebem oraz politycznych zgromadzeń. Retoryka, której pierwszy wykład zawarł w swojej *Sztuce słów* Koraks z Syrakuz (tworzył ok. 465 r. p. n. e.), była jednym z przedmiotów wykładowych. Żaden spośród "dziesięciu oratorów attyckich" - od Antyfona po Dejnarchosa zKoryntu - nie dorównał sztuką Demostene-sowi (384-322 r. p. n. e.). Demostenes - sierota i jakała - przezwyciężył wszystkie trudności, zmusił swojego głównego rywala, Ajschinesa (389-314 r. p. n. e.), do opuszczenia Grecji, po czym został uznanym mistrzem sztuki oratorskiej oraz stylistyki. W swoich Filipikach w sposób pełen ekspresji i namiętnej pasji nawoływał do oporu przeciwko Filipowi II Macedońskiemu. Wspominając o słynnej mowie *O wieńcu*, którą Demostenes wygłosił we własnej obronie podczas procesu w330 r. p. n. e. , Macaulay¹⁷ określił ją skromnie jako "nęć plus ultra sztuki stworzonej przez człowieka".

Sztuka grecka także przeżywała wielkie przebudzenie; jeden z wybitnych badaczy nawet nazwał ten okres "największą! najbardziej zadziwiającą rewolucją na przestrze-

'6 Sofokles, Antygona, tłum. K. Morawski, Rzeszów 1990, 11. 332 in.

17 Thomas Babington Macaulay, słynny historyk angielski (1800-1859). Znany także jako adwokat i poeta (przyp. tłum.).

-ni całych dziejów Sztuki"18. Współczesne opinie ukształtowały się niewątpliwie na podstawie tych form, które się najlepiej zachowały: rzeźby w kamieniu, architektury, malarstwa figuralnego na ceramicznych wazach. Mimo to jednak nagły przeskok od sztywnych i ponurych stylów wcześniejszych okresów starożytności, gwałtowny rozkwit, który nastąpił w VI i V wieku, jest z pewnością czymś niezwykłym. Ponieważ artyści greccy pozostawali pod silnymi wpływami motywów duchowych i religijnych, zwracali szczególną uwagę na ciało ludzkie, starając się, zgodnie z zaleceniem Sokratesa, "przedstawić poruszenia duszy" poprzez obserwację sposobu, w jaki wewnętrzne uczucia człowieka odbijają się w ruchu jego ciała. Dwa najwybitniejsze pomniki dłuta Fidiasza (ok. 490-415 r. p. n. e.) znamy jedynie z późniejszych kopii, ale fryzy z Partenonu, w dość dwuznaczny sposób uratowane przez Lorda Elgina, mówią same za siebie. [ŁUP] Smutny los dzieł Fidiasza podzieliły w sto lat później posągi dłuta Praksytelesa (szczyt kariery ok. 350 r. p. n. e), rzeźbiarza o zadziwiającej lekkości i wdzięku, ale Hermes z Olimpii i Afrodyta z Knidosdobitnie świadczą o jego talencie. Wszystkie te wybitne dzieła, obok późniejszych posągów - wykonanego w brązie słynnego Apollina Belwederskiego i Afrodyty z Milos, znanej powszechnie jako Wenusz Milo - służyły często za idealne wzorce piękna męskiego i kobiecego ciała. Do czasów Aleksandra Wielkiego Grecy zdążyli już stworzyć, język obrazów dla połowy świata"19.

Architekturze greckiej udało się wprzęgnąć niezwykłą sprawność techniczną w służbę niezrównanej wrażliwości. Sztuka budowania, która w Mezopotamii i Egipcie szukała mocnych efektów przede wszystkim w kolosalnej skali, tu bardziej starała się wyrazić wartości duchowe. Piękno harmonijnych proporcji świątyń doryckich, z ich delikatnie zwężającymi się ku górze kolumnadami z rzeźbionymi plintami i frontonami, bywało wyrazem nie tylko potężnej siły mięśni -jak w świątyni Posejdona w Posejdonii (Paestum), ale i pełnej lekkości elegancji - jak w bieli pentelikońskich marmurów ateńskiego Partenonu. Charakter i nastrój świątyni można było dostosować do szczególnych atrybutów bóstwa, mającego zamieszkać w naos, czyli sanktuarium, w głębi strzelistej kolumnady. Pięć spośród siedmiu cudów antycznego świata na liście "Siedmiu Cudów Świata", którą na potrzeby pierwszego pokolenia turystów epoki klasycznej sporządził w II w. p. n. e. Antypater z Sydonu, stanowiły arcydzieła greckiej architektury. Poza piramidami egipskimi i wiszącymi ogrodami Semiramidy w Babilonie na liście znalazły się: posąg Zeusa w Olimpii, (trzecia) świątynia Artemidy w Efezie, mauzoleum w Halikarnasie, Kolos Rodyjski i latarnia morska na wyspie Faros. [ZEUS]

Nauka grecka była po prostu częścią filozofii ogólnej. Większość filozofów zajmowała się zarówno naukami fizycznymi, jak i spekulatywnymi. Tales z Miletu (ok. 636-546 r. p. n. e.), który twierdził, że wszystko, co istnieje, pochodzi z wody, zginął w sposób odpowiedni dla takich przekonań: wpadł do studni i utonął. Zmierzył poziom fali powodziowej na Nilu, odległości między statkami i wysokość gór; przypisuje mu się też umiejętność przewidywania zaćmień Słońca. Natomiast Heraklit z Efezu (rozkwit działalności ok. 500 r. p. n. e.) za podstawową formę materii uważał ogień będący w bez-

“ Sir Ernest Gombrich, *The Story of Art*, Oksford 1952, s. 52. “Ibid; passim.

-ustannym ruchu. Anaksagoras z Klazomen (ok. 500-428 r. p. n. e.), nauczyciel Peryklesa, opowiadał się za istnieniem najwyższego Rozumu (nous), który ożywia wszystko, co żyje, i przekazując swoją siłę nieskończenie wielu podzielnym cząsteczkom, pozwala im łączyć się i tworzyć wszelkie złożone formy materii. Twierdził, że planety są oderwanymi od ziemi głazami i że słońce rozgrzewa się do czerwoności na skutek ciągłego ruchu po niebie.

Empedokles z Akragas (ok. 483[^]23 r. p. n. e.) wysunął tezę, że świat materialny zbudowany jest z czterech elementów: ognia, ziemi, powietrza i wody, i że wszystkie te elementy bezustannie rozdzielają się i łączą ze sobą pod wpływem ciągłych stresów, które niesie ze sobą życie wypełnione miłością i walką. Podobno wskoczył do krateru Etny, aby sprawdzić własną zdolność do reinkarnacji. Ale wulkan zwrócił światu tylko jeden sandał. Demokryt z Abdery (ok. 460-361 r. p. n. e.) rozwinął stworzoną przez Leukipposa teorię atomistycznej budowy świata, w myśl której wszelka materia miała powstawać w wyniku przypadkowych zderzeń maleńkich cząsteczek nazwanych przez niego atoma, czyli “niepodzielnymi”. Dano mu przezwisko roześmianego filozofa, ponieważ wielce go bawiły wszelkie ludzkie szaleństwa.

Hipokrates z Kos (ok. 460-377 r. p. n. e.) wyodrębnił medycynę z obszaru religii i magii, czyniąc z niej samodzielną dyscyplinę. Przypisuje mu się autorstwo wielu traktatów na temat zdrowia publicznego, higieny, opieki nad chorymi i chirurgii. Przysięga Hipokratesa, którą lekarze składają, zobowiązując się poświęcić życie dobru swoich pacjentów, do niedawna pozostawała kamieniem węgielnym kodeksu praktyki medycznej. Księga aforyzmów jego autorstwa zaczyna się słynnym stwierdzeniem -życie jest krótkie, sztuka zaś trwa wiecznie (“Vita brevis, ars longa”). [HISTERIA]

HISTERIA ^^S rozmaitych traktatów medycznych z czasów Hipokratesa, histeria była dolegliwością wyłącznie kobiecą, którą powodowały zaburzenia w funkcjonowaniu macicy. Greckie słowo hysteria znaczy “macica”, stan zaś nerwowego podniecenia uchodził za skutek zahamowania prawidłowego wypływu krwi menstruacyjnej: Gdy krew menstruacyjna zatrzyma się lub wyjścia nie znajduje, następuje choroba. Stać się to

może, jeśli ujście macicy się zamknie, lub też jeśli jakaś część pochwy ulegnie wypadnięciu

(. . .) Gdy zaś krew z dwóch miesięcy nagromadzi się w macicy, przechodzi ku płucom, skąd ujścia nie znajduje¹.

Według innej wersji, sama macica miała się przemieszczać i wędrować wewnątrz ciała. Uciskając na serce lub mózg, taka wędrująca macica wywoływała niepokój, a następnie nie dający się opanować stan paniki. Zakazy religijne nie dopuszczały stosowania sekcji; mechanizmy działania wewnętrznych organów ciała kobiety -podobnie zresztą jak ciała mężczyzny - poznano dopiero w czasach nowożytnych. Jednakże, zdaniem jednego z uczonych, stanowisko starożytnej medycyny wobec kobiet utrzymywało się nawet wtedy, gdy upadły już starożytne teorie na temat ludzkiej anatomii. "Nadal panowało przekonanie, że funkcjonowanie narządów rodnych kobiety może wywierać niekorzystny wpływ na stan jej umysłu"².

Dzieje kobiecego ciała to przedmiot wielce złożony Na przestrzeni stuleci normy określające jego rozmiary, wagę, kształty, umięśnienie, cykl menstruacyjny, zdolności rozrodcze, proces dojrzewania, starzenie się i podatność na chorobę ulegały zasadniczym przemianom - podobnie jak jego symbolika, konotacje religijne, kryteria estetyczne, sposoby jego przyozdabiania, ubiór i prezencja. Szczególnym ograniczeniem podlegała świadomość kobiet na temat ich własnych fizycznych możliwości. Dowodem niech będzie jeden ze standardowych podręczników, którego autor z całą powagą stawia pytanie o to, "czy przed rokiem 1900 można było znaleźć kobiety zdolne do odczuwania satysfakcji podczas aktu płciowego"³. Historycy badający dzieje ciała męskiego nie zadają takich pytań.

Jeśli zaś idzie o cudowne mechanizmy funkcjonowania macicy, to wyniki współczesnych badań każą wierzyć, iż współzależności między układem nerwowym i układem rozrodczym kobiety są niezwykle złożone. Na przykład badania stanu zdrowia kobiet w czasie długotrwałego oblężenia Budapesztu w latach 1944-1945 ujawniły niezwykle wysoki poziom amenorrhoei. Menstruacja zatrzymywała się z powodu stanu głębokiego niepokoju, a nie z powodu hysterii. Kobiecej macicy nie trzeba uczyć, że minimalny przyrost naturalny nabiera sensu w warunkach maksymalnego zagrożenia.

¹ Cyt. wg Mary K. Lefkowitz, *The Wandering Womb*, w: *Heroines and Hysterics*, Londyn 1981, s. 15-16.

² *Ibid.*, s. 12.

³ E. Shorter, *A History of Women's Bodies*, Londyn 1982.

Eudoksos z Knidos (szczyt działalności ok. 350 r. p. n. e.) nauczało ruchach planet

wokół Słońca; był też wynalazcą zegara słonecznego. Natomiast Arystoteles pisał rozprawy z dziedziny fizyki i biologii. Jego klasyfikacja gatunków zwierząt stanowi fundament zoologii w jej obecnym kształcie. Swoją Politykę rozpoczął słynnym zdaniem: "Człowiek jest z natury zwierzęciem politycznym". Uczeń Arystotelesa, Teofrast z Eresos (ok. 370-288r. p. n. e.), zastosował stworzoną przez swojego nauczyciela metodę klasyfikacji do botaniki. Jego traktat o Charakterach jest pierwszym dziełem z zakresu psychologii analitycznej.

Z punktu widzenia historyka za najważniejszego z tych pionierów wypada zapewne uznać Heraklita. Heraklit twierdził, że wszystko, co istnieje, podlega nieustannym przemianom i rozpadowi, a także, że wszelka zmiana jest wynikiem nieuchronnego zderzenia przeciwności, czyli dialektyki. Wysuwając to twierdzenie, uwypuklił dwie podstawowe idee uprawianego przez historyka rzemiosła: ideę zmiany zachodzącej w czasie oraz ideę przyczynowości. Jego ulubiony aforyzm brzmiał: "nie sposób dwa razy wejść do tej samej rzeki". [ELEKTRON]

Nazwą elektron, czyli "świecący kamień", starożytni Grecy określali ELEKTRON bursztyn. Wiedzieli, że kiedy się go potrze, wytwarza siłę, dzięki której może przyciągać inne przedmioty – na przykład piórka. Tales z Miletu powiedział, że ma "psyche". Imię Elektra - "świecąca" - nosiły dwie kobiety, które były pierwszoplanowymi postaciami w greckiej mitologii. Pierwsza, córka Atlasa, była ulubioną kochanką Zeusa. Druga, córka Agamemnona i Klitajmestry i siostra Orestesa, pojawia się w tragediach Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa.

Niewidoczna siła fizyczna, która przyciąga i odpycha, nie miała nazwy aż do czasu, gdy William Gilbert, uważany za "ojca magnetyzmu", nazwał ją swoim traktacie De magnete (1600) siłą "elektryczną". "Ziemia", pisał, "nie jest niczym innym jak ogromnym magnezem".

Kolejne kroki na drodze badań nad elektrycznością i magnetyzmem stawiali Andre Marie Ampere, Hans Christian Oersted i Michael Faraday; James Clerk Maxwell (1831-1879) połączył je w jedną całość, tworząc podstawy teorii pola magnetycznego. Heinrich Rudolf Hertz (1857-1894) dowiódł istnienia fal elektromagnetycznych o różnych częstotliwościach drgań. Zastosowanie elektryczności rozszerzyło się z dynamy i silnika elektrycznego na radiotechnikę i rentgenologię. Wreszcie, w roku 1891, brytyjski fizyk George Johnstone Stoney postanowił jakoś nazwać ujemnie naładowane cząstki elementarne atomu, które – w towarzystwie dodatnio naładowanych protonów i obojętnych elektrycznie neutronów - krążą wokół jądra atomu niczym ziarenka piasku wewnątrz kopuły Bazyliki św. Piotra. Nazwał je elektronami (por. Dodatek III, 52).

Matematyka grecka rozwijała się pod wpływem zarówno myśli spekulatywnej, jak i mistycyzmu religijnego. Tales podobno poznawał podstawy arytmetyki i geometrii w Egipcie. Natomiast Pitagoras z Samos (ok. 572-497 r. p. n. e.) nie tylko dokonał

kompilacji osiągnięć swoich poprzedników w dziedzinie matematyki, ale także wniósł w nią swój własny bogaty wkład. Zapoczątkował teorię liczb, sformułował twierdzenie o kwadracie przeciwprostokątnej w trójkącie prostokątnym oraz – co najciekawsze – opracował matematyczne podstawy zasady harmonii w muzyce. Być może to właśnie on jest autorem pięknej, choć błędnej teorii o “harmonii sfer”. Eudoksos wynalazł sposób obliczania objętości brył i pól figur geometrycznych metodą wyczerpywania. Jego uczeń Menajchmes wynalazł przekroje stożkowe.

Wszystkie te odkrycia przygotowały grunt dla prac Euklidesa z Aleksandrii (tworzył ok. 300 r. p. n. e.), którego Elementy utrzymywały swoją niezachwianą pozycję w świecie dłużej niż jakiegokolwiek inne dzieło, z wyjątkiem Biblii. W dążeniu do matematycznej systematyzacji nauki Euklides postawił sobie za cel znalezienie trwałych dowodów dla całej ludzkiej wiedzy. Kiedy władca Egiptu zapytał go, czy geometrii nie dałoby się nieco uprościć, Euklides odparł, że “droga królewska nie istnieje”. Następne pokolenie uczonych zdominowały postacie Archimedes i Eratostenesa z Cyreny (276-196 r. p. n. e.), który obliczył średnicę Ziemi, podając wartość 252 000 stadiów, czyli myląc się mniej niż jeden procent. Wypada też wymienić Apolloniosa z Pergii (szczyt działalności ok. 220 r. p. n. e.), który napisał ósmiotomowe dzieło na temat przekrojów stożkowych oraz wyliczył wartość liczby pi z jeszcze większym przybliżeniem niż Archimedes.

[ARCHIMEDES]

ARCHIMEDES Archimedes z Syrakuz (287-212 r. p. n. e.) był matematykiem nad matematykami. Jak dziecko cieszył się samym rozwiązywaniem zadań. Nie znaczy to jednak, że nic go nie obchodziły sprawy praktyczne. Odbwszy studia w Aleksandrii, powrócił na Sycylię jako doradca króla Hierona II. Tam dokonał wynalazku pompy ślimakowej do spiętrzania wody, wybudował planetarium (przeniesione później do Rzymu) oraz zaprojektował katapulty i haki, dzięki którym odparto ostateczny atak Rzymian podczas oblężenia Syrakuz. Stworzył podwaliny hydrostatyki, a najlepiej znany jest z tego, że wybiegł nagi na ulicę z okrzykiem “Eureka!” (“znalazłem”), ogłaszając w ten sposób światu odkrycie prawa Archimedes, którego dokonał podczas kąpieli. Prawo to głosi, że ciało zanurzone w wodzie pozornie traci na wadze tyle, ile waży woda przez nie wyparta. Pozwala łatwo wyliczyć objętość ciał. W sprawie dźwigni natomiast Archimedes oświadczył: “Znajdźcie mi punkt oparcia, a poruszę Ziemię”.

Najwięcej entuzjazmu wykazywał jednak w stosunku do problemów natury czysto spekulatywnej: 1. Liczenie ziaren piasku. Archimedes postanowił obliczyć, ile ziaren piasku potrzeba, aby wypełnić nimi wszechświat. Żeby sobie poradzić z ogromnymi liczbami -a trzeba pamiętać, że liczb dziesiętnych jeszcze nie znano - stworzył oryginalne pojęcie “miriady miriady”: $10\ 000 \times 10\ 000$, czyli 10 000 do kwadratu. Założył, że słońce znajduje się w centrum wszechświata, a rozwiązanie, jakie podał (10 000 do potęgi 37), było absolutnie sensowne.

2. Mierzenie koła. Archimedes obliczył stosunek obwodu koła do średnicy, jako punkt

wyjścia przyjmując obwody wieloboków o 96 bokach: opisanego na kole i wpisanego w koło. Przyjął pewne znane już przybliżone wartości i na ich podstawie obliczył przybliżone wartości pierwiastków kwadratowych potrzebnych mu liczb siedmiocyfrowych. Musiał się oczywiście posługiwać nieporęcznym systemem niedziesiątnym, ale podana przez niego wartość liczby, znanej dziś jako liczba π , znajdowała się w przedziale między $3 \frac{1}{7}$ ($= 3,1428571$) a $3 \frac{1}{4}$ ($= 3,140845$). (Wartość przyjmowana obecnie wynosi $3,14159265$).

3. Problema bovinum. Archimedes wymyślił pozornie prostą zagadkę o stadzie Apollina. Otóż Apollo miał stado składające się z byków i krów; jedne były czarne, inne brązowe, a jeszcze inne – białe lub łaciate. Na ogólną liczbę byków białych przypadała połowa plus jedna trzecia liczby czarnych, co przekraczało liczbę brązowych. . . itd. Liczba krów białych wynosiła jedną trzecią plus jedna czwarta ogólnej liczby czarnych zwierząt. . . itd. Ile i jakich sztuk bydła było wsiądzie Apollina? Stanowiąca rozwiązanie tej zagadki liczba przekracza 79 miliardów, czyli jest o wiele większa od liczby zwierząt, które mogłyby się zmieścić - stojąc ciasno jedno obok drugiego - na całym obszarze Sycylii. (Powierzchnia Sycylii wynosi 25 500 km kwadratowych, i wobec tego- przyjmując 2 m kwadratowe powierzchni na jedno zwierzę -mogłoby się na niej zmieścić 12, 75 miliarda sztuk bydła, wliczając w to zwierzęta, które musiałyby stać na kipiącym kraterze Etny) 1.

' Por Heinrich Dorrie, Triumph der Mathematik, Wurzburg 1965; E. J. Dijksterhuis, Archimedes, Kopenhaga 1956.

Filozofia moralna starożytnych Greków, w późniejszych epokach uprawiana przez kilka rywalizujących ze sobą szkół, w znacznym stopniu zmodyfikowała tradycyjną wykładnię religii. Przedstawiciele szkoły sceptyków, założonej przez Pyrrona z Elidy (ok. 365-275 r. p. n. e.), twierdzili, że nie istnieje nic, o czym dałoby się uzyskać pewną wiedzę, i że wobec tego jedynym celem człowieka powinno być poszukiwanie cnoty. Spekulacje Pyrrona kierowały się przeciw wszelkiej spekulacji, a po śmierci Platona jego nauka wywarła znaczny wpływ na Akademię Ateńską.

Założycielem szkoły cyników był Diogenes z Synopy (ok. 412-323 r. p. n. e.), który - podobnie jak później Tolstoj - wierzył, że wyzwolenie się od własnych pożądań jest cnotą. W dosłownym przekładzie zwolennicy szkoły nazywali się "psami".

Sam Diogenes był znanym ekscentrykiem - mieszkał w beczce, dając w ten sposób wyraz swojej pogardzie dla ziemskich wygod, i w jasny dzień przemierzał ulice Aten z zapaloną lampą, powtarzając słynne słowa "szukam człowieka". Podczas spotkania z Aleksandrem Wielkim w Koryncie miał ponoć poprosić króla, aby mu "nie zasłaniał słońca".

Epikurejczycy, nazywani tak od imienia Epikura z Samos (341-270r. p. n. e.), głosili, że ludzie powinni się oddawać pogoni za szczęściem, uwolniwszy się od strachu przed

śmiercią i przed bogami. (Jest to zresztą idea, która trafiła do konstytucji Stanów Zjednoczonych). Zdobyli sobie niekwestionowaną opinię zwykłych poszukiwaczy ziemskich uciech, w gruncie rzeczy jednak utrzymywali, że droga do szczęścia prowadzi przez pracę nad sobą, spokój i wyrzeczenie.

Szkoła stoików, założona przez Zenona z Kition (335-263 r. p. n. e.), wzięła swoją nazwę od ateńskiego Stoa pojkile - "malowanego krużganka", gdzie zaczęli się spotykać jej zwolennicy. Stoicy kierowali się przeświadczeniem, że nadludzkimi namiętnościami powinien panować rozsądek, i - podobnie jak sceptycy - uważali, że jedyną wartością jest dążenie do cnoty. Malowana przez nich wizja powszechnego braterstwa ludzkości oraz ich poczucie obowiązku i pełen dyscypliny autotrening, którego celem było zbudowanie w sobie odporności na ból i cierpienie, okazały się później szczególnie atrakcyjne dla Rzymian. [ATLECI]

ATLECI Igrzyska lekkoatletyczne były jednym z podstawowych elementów życia w starożytnej Grecji. Każde szanujące się miasto miało własny stadion. Ogólno greckie igrzyska w Olimpii były jedynie najbardziej prestiżową z ponad setki tego rodzaju imprez. Powszechna miłość do lekkoatletyki, a także do bogów, których patronat owe igrzyska uświęcał, stwarzała w kraju rozdartym licznymi podziałami politycznymi poczucie jedności kulturowej. Atleci - wyłącznie mężczyźni - współzawodniczyli ze sobą w dziesięciu tradycyjnych dyscyplinach. Poczynając od VII wieku p. n. e. - od dnia, w którym pewien zawodnik niechcący zgubił spodenki - sportowcy występowali nago. Nie byli amatorami: przywykli do wyczerpujących treningów i oczekiwali szczodrego wynagrodzenia. Taryfa nagród (w denarach) przyznanych na jednych z drugorzędnych igrzysk, które odbyły się w Afrodyzji w I w. n. e. , wskazuje na status poszczególnych konkurencji: bieg na długim dystansie - 750 denarów; pentatlon - 500 denarów; wyścigi w zbrojach - 500 denarów; sprint (na dystansie 1 stadionu) - 1250 denarów; pankration - 3000 denarów; zapasy - 2000 denarów; wyścigi piesze - 100 denarów; boks - 200 denarów.

Standardowy dystans biegowy zwany stadionem wynosił około 212 metrów. Biegacze zawracali, okrążając słup ustawiony po przeciwnej do punktu startu stronie stadionu. Na pentatlon składało się pięć konkurencji: skok w dal, rzut dyskiem, rzut oszczepem, bieg i zapasy. Pankration był formą walki na pięści, której celem - podobnie jak w dzisiejszym dżudo - było zmuszenie przeciwnika do poddania się. Duże znaczenie miały także rzut pierścieniem i wyścigi rydwanów.

Zwycięstwa w igrzyskach przynosiły wielką sławę atletom i ich rodzinnym miastom. Na czoło wybijała się Sparta. W okresie swojego Złotego Wieku Ateny zdobyły zaledwie 4 na ogólną liczbę 183 zwycięstw. Najwybitniejsze osiągnięcia sportowe mieli jednak mieszkańcy Elidy na Peloponezie - ojczyzny Korobjosa, pierwszego z odnotowanych w dokumentach zwycięzców igrzysk (776 r. p. n. e.), a także miejsca, w którym znajdowała się sama Olimpia.

Lekkoatletą wszech czasów okazał się Milon z Krotonu, który zwyciężał w zapasach w pięciu kolejnych olimpiadach, w latach 536-520 p. n. e. Po ostatnim zwycięstwie najpierw przeniósł na plecach wokół stadionu ofiarnego wołu, a następnie zasiadł, aby go spożyć.

[KORZENNY WÓŁ]

Igrzyska olimpijskie opiewa większość z zachowanych do naszych czasów ód Pindara: Jeden rodzaj ludzki, jeden boski. Jedni i drudzy mamy tchnienie od jednej matki. Ale granica mocy całkiem nas rozdziela: jedno jest niczym, a niebo jak spiż trwa wiecznie, Siedziba nienaruszalna. Zbliża nas wszelako coś do nieśmiertelnych: Czy to rozumu wielkość, czy natura ciała, chociaż nie wiemy, jaką drogą, dniami czy też nocą, Los nam przeznaczył biec do mety¹.

Etos igrzysk przetrwał do czasów chrześcijaństwa. Święty Paweł z pewnością był kibicem - jeśli wręcz nie zawodnikiem. Pisał: "W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem" (2Tm 4, 7). W wyznaniu tym pobrzmiewa ton absolutnie grecki.

Ostatnie w starożytności igrzyska olimpijskie odbyły się w roku 389 lub 393. Ostatni znany victor ludorum (z roku 385) był Ormianinem. Nie ma dowodów na to, że cesarz Teodozjusz o formalnie zakazał igrzysk. Ponieważ chrześcijańska opinia publiczna zwróciła się przeciwko wszelkim formom pogańskiego kultu, wydaje się bardziej prawdopodobne, że nie udało się ich przywrócić po podboju Grecji przez Wizygotów w 395 roku. Zastąpiły je igrzyska odbywane w azjatyckiej Antiochii do roku 530. Olimpiady w Atenach wznowiono, organizując pierwsze nowożytne igrzyska w dniach 6-12 kwietnia 1896 roku, po przerwie trwającej ponad 1500 lat. Inicjatorem przedsięwzięcia i prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego był francuski sportsmen, baron Pierre de Coubertin (1863-1937). Z wyjątkiem okresów wojen, przez cały XX wiek olimpiady odbywały się regularnie co cztery lata. W roku 1912 po raz pierwszy zezwolono na udział kobietom. Igrzyska zimowe odbyły się po raz pierwszy w Chamonix, w roku 1924. Jest rzeczą bardzo stosowną, że Luis Spyridon, który w roku 1896 zwyciężył w pierwszym biegu maratońskim w historii nowożytnych olimpiad, był właśnie Grekiem.

¹ Pindar, Oda nemejska szósta Na zwycięstwo Alkimadasa z Ajginy w zapaśnictwie chłopców, w Ody zwycięstoe, tłum. M. Brożek, Kraków 1987, s. 166. 2
Aleksander Krawczuk, Ostatnia Olimpiada, Wrocław 1976.

Problematyce seksu w starożytnej Grecji przedstawiciele modnych dziś szkół chętniej poświęcaliby całe monografie niż związęle akapity. To, co dla badaczy starszej daty było "wynaturzeniem", dziś zyskało sobie rangę indywidualnej "orientacji" lub osobistych "preferencji", a dość powszechne przeświadczenie, że homoseksualizm zajmował w starożytnym kodeksie obyczajów pozycję centralną - tak jak się to obecnie przedstawia -

kryje w sobie bardzo współczesne podteksty. "Grecki występki" nie wiązał się z poczuciem winy: mężczyzna, który szukał młodych chłopców, nie zasługiwał na potępienie ani odrobinę bardziej niż ten, który się uganiał za młodymi dziewczętami.

Młodzi Grecy - podobnie jak uczniowie szkół publicznych w Anglii- musieli uważać pederastię za coś najzwyczajszego w świecie. Rodzice starali się chronić synów tak samo, jak próbowali ochraniać córki. Obok męskiej istniała także żeńska odmiana homoseksualizmu, choć w czasach starożytnych nie określano jej jeszcze nazwą pochodzącą od nazwy wyspy Lesbos - ojczyzny poetki Saffo i jej przyjaciółek. Są też dowody na to, że w Grecji istniał problem kazirodztwa. Tragiczny los legendarnego Edypa, który zabił swojego ojca i przez pomyłkę poślubił własną matkę, stanowił dowód gniewu bożego. Ogólnie rzecz biorąc, starożytni Grecy nie robią wrażenia ludzi ani rozpustnych, ani purytańskich, ale raczej praktycznie nastawionych pragmatyków o otwartych umysłach. Ich świat był pełen nieskrępowanej erotyki, wobec której wykazywali absolutny brak wszelkiego zakłopotania.

Nie należy jednak sądzić, że stosunek starożytnych Greków do spraw seksu przypominał postawy dzisiejszych mieszkańców Kalifornii. W społeczeństwie, w którym istniało niewolnictwo, uważano na przykład, że ciała niewolników pozostają do dyspozycji ludzi wolnych, mogących ich swobodnie używać - i nadużywać. Praktyki seksualne były zatem funkcją statusu społecznego. Nie trzeba było się liczyć z problemem partnerstwa w życiu seksualnym, a tym bardziej - z wzajemnością uczuć. Pojęcie satysfakcji seksualnej wiązano przede wszystkim z czysto falliczną rozkoszą aktywnego samca, który narzucał siebie i swój organ biernym obiektom własnej namiętności. Mimo ograniczeń prawnych, mężczyźni przedstawiciele wyższych warstw społecznych często uważali swoje prawo do swobodnego uprawiania seksu z osobami niższej rangi za rzecz absolutnie oczywistą, przy czym za "osoby niższej rangi" uważano kobiety, chłopców, służących i cudzoziemców. Tego rodzaju założenie - jeśli je właściwie zdefiniować - całkowicie znosi różnicę między stosunkami hetero- i homo-seksualnymi. Różnica między pederastą i pedofilem także zależała nie tyle od osobistych inklinacji, ile od momentu w życiu dojrzewającego chłopca, w którym mógł się on już określić jako mężczyzna.

Klasyczny tekst źródłowy będący podstawą tego rodzaju dociekań - mit Arystofanesa z Uczty Platona - zawiera listę praktyk seksualnych, przy których błędnie znane nam współczesne taksonomie. Ale po bliższym poznaniu sprawy okazuje się, że być może Grecy kierowali się systemem wartości całkowicie odmiennym od naszego. Według tego mitu, istoty ludzkie miały na początku po osiem kończyn i po dwa oblicza, a także po dwa komplety genitaliów - jeden z tyłu i drugi z przodu. Owi pierwotni ludzie dzielili się na samce, samice i obojnaki. Później Zeus porzucił ich na pół, a na użytek rozdzielonych połówek wynalazł akt płciowy. Wobec tego różne typy ludzi cechują różne potrzeby seksualne, ponieważ zależą one od pochodzenia danej jednostki od takiego lub innego przodka. Nie przyjmowano więc chyba istnienia wyraźnej binarnej opozycji między pierwiastkiem męskim i żeńskim; pluralistyczną orientację seksualną, obecną w

mniejszym lub większym stopniu w każdej ludzkiej jednostce, uważano być może za podstawową normę. Niestety, opinie współczesnych badaczy w tej kwestii wykazują taki sam stopień pluralizmu, jaki charakteryzuje przedmiot ich badań.

Struktury społeczne Grecji tworzą dość złożony obraz. Państwa-miasta różniły się pod tym względem zasadniczo od bardziej odległych górzystych obszarów - na przykład

Arkadii na Półwyspie Peloponeskim, którą aż do czasów rzymskich zamieszkiwały dawne pasterskie plemiona sprzed epoki greckiej. Niewolnictwo było elementem powszechnym, choć - wbrew temu, w co chcieliby wierzyć niektórzy historycy - nie zawsze stanowiło fundament wszystkich instytucji społecznych i gospodarczych. (Schemat pięciu stadiów rozwoju społecznego, przyjmowany przez klasyków marksizmu-leninizmu, zakłada, że klasyczne niewolnictwo jest nieuniknionym początkiem wszelkiej historii społecznej). Społeczność Aten dzieliła się na niewolników, "cudzoziemców na stałe mieszkających w mieście" (metojków) oraz obywateli. Niewolników, których określano mianem andropoda (dosł. "ludzka stopa"), traktowano jak ruchomy dobytek - można ich było nawet bezkarnie zabijać. Nie pozwalano im służyć w wojsku. Wyzwoleni niewolnicy automatycznie uzyskiwali status metojków, którzy płacili podatki i byli powoływani do służby wojskowej. Obywatele (jedyna grupa, której wolno było nazywać się "Ateńczykami") mieli prawo posiadania ziemi oraz obowiązek odbywania służby wojskowej. Dzielili się oni na dziesięć plemion (fyli), a każde plemię składało się z mniejszych społeczności zwanych "trittydami" i "demami". Każde z tych ugrupowań prowadziło własne życie w obrębie danej wspólnoty i każde odgrywało określoną rolę w cywilnej i wojskowej organizacji społeczeństwa.

Organizację polityczną Grecji cechowała różnorodność i znaczna skłonność do eksperymentowania. Ponieważ każde polis (państwo-miasto) rządziło się samo - przynajmniej w teorii - powstał cały wachlarz tradycji politycznych, a w ramach każdej z nich - szereg odmian, pochodnych i wariantów opartych na naśladownictwie. Były monarchie - na przykład Samos, rządzone przez króla-pirata Polikratesa. Zdarzały się rządy despotyczne, zwłaszcza wśród miast Azji Mniejszej, gdzie silniej zaznaczyły się wpływy Persji. Były też różnego typu oligarchie: Korynt, Sparta, Massilia. Były wreszcie demokracje - na przykład demokracja ateńska w okresie szczytowego rozwoju miasta. Ale bezustanne wojny, przymierza i konfederacje prowadziły do ciągłego wzajemnego ścierania się odmiennych struktur politycznych; z upływem czasu każdy z wielu istniejących systemów zarządzania podlegał zatem drastycznym zmianom.

Ustrój samych Aten także ulegał licznym transformacjom, poczynając od najwcześniejszej znanej nam formy rządów, jaka istniała w VII wieku p. n. e. za czasów twórcy pierwszych "drakońskich praw" - Drakona, oraz reformy Solona z VI w. p. n. e. i dobrotliwego despotyzmu Pizy strata. W dwieście lat po Drakonie klęska Aten w wojnie peloponeskiej stała się początkiem epoki "trzydziestu tyranów" i okresu radykalnych rządów Kleona, głównego krytyka Peryklesa. Współczesnym historykom nie udało się

osiągnąć pełnej zgody nawet co do rzeczywistego udziału obywateli w rządzeniu miastem w najważniejszym okresie demokracji ateńskiej w połowie V w. p. n. e. Nie brak zawiłych i kontrowersyjnych spekulacji na temat liczebności populacji niewolników, roli plebsu, zakresu własności ziemskiej obywateli, pozycji obywatela-chłopa i -przede wszystkim - działalności rozmaitych zgromadzeń: Boule, czyli "Rady Pięciuset", Ekklesia, czyli podstawowego ciała prawodawczego, oraz trybunałów. Okazuje się, że podanie ścisłej definicji demos, czyli ateńskiego ludu, którego liczebność sięgała zapewne 50 tysięcy wolnych obywateli (wyłącznie mężczyzn), jest równie trudne jak zdefiniowanie samej demokracji. Niełatwo też wbudować w ten obraz fakt, że Pe-rykles Demostenes - wielcy greccy demokraci - byli (podobnie zresztą jak Washington i Jefferson) właścicielami niewolników i że demokratyczne Ateny sprawowały tyrańską władzę nad zależnymi od siebie mniejszymi formacjami. [DEMOS]

Nic dziwnego, że niezwykle zawiłości greckich praktyk politycznych stanowiły podatny grunt dla rozwoju teorii polityki. Państwo Platona, w którym autor zaleca rządy Strażników – nieco totalitarną odmianę gatunku tak zwanych filozofów--królów- oraz Polityka Arystotelesa, gdzie stwierdza się kategorycznie, że człowiek jest zoon politikon, prezentują dwa odmienne podejścia do tego zagadnienia. Podstawowa terminologia polityczna współczesnego świata - od "anarchii" po samą "politykę" - jest w znacznej mierze wynalazkiem starożytnych Greków.

DEMOS Są ludzie, którzy uważają, że długą tradycję rządów sprawowanych przez suwerenny lud zapoczątkował w 507 r. p. n. e. Alkmeonida Klejstenes. W 1993 r. n. e. ludzie ci postanowili zorganizować obchody "2500. rocznicy narodzin demokracji". W londyńskim ratuszu wydano z tej okazji wystawny bankiet, a do gości przemówił prezes Stowarzyszenia Miłośników Kultury Klasycznej. W gruncie rzeczy jednak, ziarna demokracji ateńskiej zostały posiane nieco przed czasami Klejstenesa. Ekklesia, czyli zgromadzenie ludowe, które zbierało się na miejscu spotkań zwanym Pnyx przy Akropolu, zostało zapoczątkowane przez Solona. Ale przywódcom z arystokratycznych rodów bez trudu udawało się manipulować poczynaniami zgromadzenia: Pizystrat i jego synowie wykorzystywali je do własnych celów przez pięćdziesiąt lat swojej tyranii (560-510 r. p. n. e.). Klejstenes należał do zamożnego rodu, którego członkowie próbowali dzielić władzę z Pizystratem; później wybrał wygnanie. Prawdopodobnie właśnie z jego inicjatywy zmieniono wystrój świątyni Zeusa w Delfach, którą ozdobiono marmurem z Paros - Klejstenes chciał zapewne złagodzić w ten sposób nastroje po masakrze dokonanej przez jego krewnych. Stał na czele nieudanej wyprawy na Attykę (513 r. p. n. e.) i prawdopodobnie zwrócił się o pomoc do Persji. Ale ostatnich Pizystratydów przepędzili dopiero w trzy lata później Spartanie.

Uważa się, że Klejstenes odwoływał się do idei ludowładztwa po to, aby osłabić dawną organizację rodową, na której opierali swą pozycję jego poprzednicy. Wysuwając propozycję, aby suwerenną władzę przejęła Ekklesia, zdobył sobie autorytet, który umożliwił mu zainicjowanie jeszcze szerszych reform. Na miejsce dawnych czterech

phylai, czyli rodów, wprowadził nowych dziesięć; każdy miał własną świątynię i uprawiał kult własnego bohatera. Znacznie umocnił pozycję ctemes, czyli "parafii", na jakie dzieliły się poszczególne rody, i rozszerzył prawa obywatelskie na wszystkich wolnych mieszkańców obszaru Aten. Co najważniejsze zaś, założył Boule - coś w rodzaju komitetu ustanawiającego porządek obrad zgromadzenia. Był też inicjatorem idei ostracyzmu w prawodawstwie. Nazwano go "twórcą sztuki kierowania opinią publiczną".

Demokracja ateńska, która trwała przez 185 lat, była daleka od doskonałości. Samorządność ludu ograniczały machinacje Boule, samowola defnes oraz wciąż utrzymujące się wpływy możnych patronów i demagogów. Aby zapewnić kworum 6000 osób na zgromadzeniach eklezji, obywateli dosłownie łapano na ulicach i wleczono do amfiteatru na linach umoczonych w czerwonej farbie. Proporcja uczestnictwa - zarówno w ciałach centralnych, jak i lokalnych - wciąż jeszcze pozostaje przedmiotem zajadłych sporów w kołach historyków. Jednak obywatele rzeczywiście rządili. Cieszyli się równością wobec prawa. Wybierali dziesięciu najwyższych urzędników, w tym także strategosa, czyli najwyższego dowódcę wojsk. Losowali między sobą kilkaset obsadzanych co roku stanowisk administracyjnych. A co najważniejsze, pociągali do odpowiedzialności urzędników publicznych. Nieuczciwych albo nieudolnych zwalniano lub nawet poddawano egzekucji.

Nie wszyscy byli zachwyceni. Platon uważał, że demokracja oznacza rządy ludzi niekompetentnych. Arystofanes wyśmiewał się z "tego wściekłego, drażliwego, krnąbrnego starca, który się nazywa Demosz Pnyx". W którymś momencie zapytał: "Wobec tego, jakie jest wyjście?", i sam sobie odpowiedział: "Kobiety".

Związki między demokracją starożytnych Aten i demokracją współczesnej Europy są niestety dość nikłe. Demokracja nie utrzymała się w kraju, który był jej kolebką. Filozofowie Rzymu nie żywili dla niej zbytniego podziwu, i przez ponad tysiąc lat prawie nikt o niej nie pamiętał. Demokracje współczesnej Europy wywodzą się w równej mierze od powszechnych zgromadzeń wikingów, [DING] rad i parlamentów zwoływanych przez feudalnych monarchów czy średniowiecznych miast-republik. Ateńska koncepcja samorządnego zgromadzenia złożonego ze wszystkich pełnoprawnych obywateli znalazła odpowiedniki w średniowiecznym Nowogrodzie, na Węgrzech i w Polsce - w systemach politycznych, które nie wydały spadkobierców. Teoretycy epoki oświecenia łączyli wiedzę o starożytności z zainteresowaniem dla reformy konstytucyjnej; zabarwiony romantyzmem obraz starożytnych Aten odegrał także pewną rolę w kształtowaniu poglądów wychowanych na klasykach liberalistów. Ale i liberałowie bywali krytyczni. Tocqueville pomstował na "tyranię większości". Edmund Burke nazwał francuski model demokracji "najbardziej haniebną rzeczą na świecie". Demokracja nieczęsto bywała normą.

W dzisiejszych czasach brak zgody co do tego, jakie są podstawowe cechy demokracji. Teoretycznie zawierają się w niej wszystkie cnoty - od wolności, sprawiedliwości i

równości po praworządność, poszanowanie praw człowieka, zasadę pluralizmu politycznego i społeczeństwa obywatelskiego. W praktyce “rządy ludu” okazują się niemożliwe. Wiele dzieł uprawianą na kontynencie europejskim odmianę suwerennych rządów ludu od brytyjskiej odmiany rządów parlamentarnych. Poza tym żadna z odmian nie jest pozbawiona wad. Winston Churchill powiedział kiedyś, że “demokracja jest najgorszym ustrojem politycznym, jeśli nie liczyć wszystkich innych”. Pozostaje, jak zawsze, powszechny niemal wstręt do tyranii. On właśnie kieruje wszystkie nowo wyzwolone narody ku demokracji, bez względu na wcześniejsze realia. “Cała nasza historia skłania nas ku wielkim demokracjom”, oświadczył w 1918 roku prezydent nowo powstałej Czechosłowacji. W latach 1989-1991 podobnym sentymentom dali wyraz przywódcy wszystkich krajów byłego bloku socjalistycznego.

Nie znaczy to, że u podstaw demokracji nie musi leżeć żaden mit -mit jest jej potrzebny tak samo jak wszystkim innym ruchom. Potrzebuje starożytnego rodowodu i godnych czci bohaterów. A któż mógłby spełnić te warunki lepiej niż Klejstenes Alkmeonida?

' T. G. Masaryk, Przemówienie inauguracyjne z 23 grudnia 1918 r.

Historiografia grecka - podobnie jak grecki teatr - wydała triadę gigantów. Herodot z Halikamasu (484-420 r. p. n. e.) jest powszechnie znany jako “ojciec dziejów”, ale żywe zainteresowanie obcymi krajami zyskało mu u co bardziej szowinistycznych współziomków mniej pochlebny przydomek “ojca kłamstw”. Pisał na podstawie raportów naocznych świadków i opierając się na własnych obserwacjach poczynionych podczas dalekich podróży. Przeszłość widział w kategoriach tytanicznego pojedynku między Europą i Azją, a punktem kulminacyjnym dziewięciu napisanych przez niego tomów są wojny grecko-perskie. Ateńczyk Tukidydes (455-ok. 401 r. p. n. e.) był zdaniem Thomasa Hobbesa (oraz wielu innych) po prostu “najbardziej upolitycznionym historiografem, jaki dzierżył pióro”. Wprowadził do historii zasadę systematycznej analizy przyczynowości i skutku; obszernie cytował traktaty i inne dokumenty, a pełne słownych fajerwerków mowy swych głównych protagonistów wykorzystywał we wspólny sposób do przyprawienia własnych ściśle obiektywnych narracji dodatkiem subiektywizmu. Pisząc swoje osiem ksiąg o wojnie peloponeskiej, nie starał się “schlebiać gustom współczesnych sobie czytelników”, lecz stworzyć dzieło “wiecznotrwałe”. Inny obywatel Aten, Ksenofont (ok. 428-354 r. p. n. e.), był autorem Historii greckiej i Anabazy. Pierwsza jest kontynuacją dzieła Tukidydesa (od roku 411 p. n. e.) - podobnie jak historia Tukidydesa jest w pewnej mierze kontynuacją dzieła Herodota. Anabaza (w polskim przekładzie Wyprawa Cyrusa) opisuje długi marsz dziesięcioletniej armii greckich najemników w służbie perskiego uzurpatora, wśród których był także sam Ksenofont, do Mezopotamii i z powrotem. Okrzyk Thalatta! Thalatta! (Morze! Morze!), którym po długich miesiącach marszu towarzysze Ksenofonta powitali widok morskiego wybrzeża rozciągający się ze wzgórz nad Trapezuntem, należy do najbardziej entuzjastycznych reakcji, jakie kiedykolwiek odnotowano w wojennych kronikach.

Powszechnie przyjmuje się, że rozwój cywilizacji greckiej osiągnął szczyt za czasów Peryklesa w Atenach. Lata dzielące obronę miasta przed najazdem Persów w 480 r. p. n. e. od wybuchu niszczycielskiej wojny ze Spartą w roku 431 p. n. e. były okresem największego rozwoju politycznego, intelektualnego i kulturalnego potencjału Aten. Perykles (ok. 495-429 r. p. n. e.), dowódca i mąż stanu, był przywódcą umiarkowanego odłamu zwolenników demokracji. Z jego inicjatywy rozpoczęto rekonstrukcję splądrowanego przez najeźdźców Akropolu; był przyjacielem artystów i filozofów. Wygłoszona przez niego mowa pogrzebowa, w której składał hołd poległym w pierwszym roku wojny peloponeskiej, pulsuje dumą z wolności i wspaniałej kultury rodzinnego miasta: Kochamy bowiem piękno, ale z prostotą, kochamy wiedzę, ale bez zniewieściałości, bogactwem się nie chwalamy, lecz używamy go w potrzebie (. . .) U nas ci sami ludzie, którzy zajmują się sprawami państwa, zajmują się także swymi osobistymi (. . .) Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną (. . .) U innych nieznaną sytuację prowadzi do zuchwalstwa, a rozsądek do bojaźliwego zwlekania. Za najdzielniejszych duchem słusznie można by uznać tych, którzy znając na równi grozę, jak i słodycz życia nie ustępują przed niebezpieczeństwem²⁰.

Ateńczycy czasów Peryklesa istotnie dostarczali swemu władcy wielu powodów do dumy. Tymi samymi ulicami co on chodzili przecież Anaksagoras i Sokrates, Eurypides i Ajschylos, Pindar i Fidiasz, Antyfon i Arystofanes, Demokryt i Hipokrates, Herodot i Tukidydes; wszyscy też razem z nim patrzyli, jak Partenon szykuje się do swojej inauguracji w 438 r. p. n. e. Ateny - "żrenica Grecji, ojczyzna sztuki i kraso-

x Tukidydes, Wojna peloponeska, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław 1991, s. 140.

-mówstwa" - spełniły przepowiednię Wyroczni: stały się po wsze czasy orłem szybującym pośród chmur. Najwłaściwiej oddaje to cytat z Pindara: A i TG A, i7iapai Kat ioo-te (I) avoi KCti aolói^ioi, "EUóoosepeiop. a, K^ eivai 'A6avai, 6oti[ió]viov npolie6pov. (. . . w krasę wiośnianą / Stroją dokoła / Fijołków pęki / Tę nieśmiertelną ziemię kochaną. . . Najpiękniejszy początek pieśni / to Ateny, miasto ogromne. . .) 21

Spartą, zwana także Lacedemonem, była rywalką Aten, a zarazem tłem dla jej blasku. Według współczesnych norm wrażliwości, brzydota Sparty dorównywała pięknu Grecji. W odróżnieniu od innych miast leżała w głębi lądu, na równinie Lakonii, w samym środku Peloponezu. Nie miała rodzimej floty i była bez reszty oddana idei militarystyki, co pozwoliło jej stawić czoło wszystkim najbliższym sąsiadom - mieszkańcom Mesenii, Argolidy i Arkadii. Ustrój Sparty, który w zamierzchłych czasach stworzył boski Likurg, opisywano czasem jako despotyczną formę oligarchii, czasem zaś jako oligarchiczną formę despotyzmu. Rada wysokich urzędników, zwanych eforami, sprawowała despotyczne rządy. Wydawała ona rozkazy dwóm dziedzicznym "królom" Sparty, którzy pełnili funkcje najwyższych kapłanów i dowódców wojsk. Spartą miała niewiele kolonii, a problem przeludnienia rozwiązywała za pomocą selekcji niemowląt płci męskiej. Słabe i

chore noworodki ceremonialnie skazywano na śmierć przez porzucenie. Wszyscy chłopcy, którym udało się uniknąć śmierci, z chwilą ukończenia siedmiu lat przechodzili pod opiekę państwa i rozpoczynali edukację w zakresie sprawności fizycznej i wojskowej dyscypliny. W wieku lat dwudziestu rozpoczynali czterdziestoletni okres służby jako żołnierze-obywatele. Nie wolno im było zajmować się ani handlem, ani rzemiosłem, a środków utrzymania dostarczał im znój helotów - podklasy niewolników. W wyniku takiego ustroju powstała kultura, która niezbyt wiele czasu poświęcała sztuce i kultywowaniu piękna, a także nie wykazywała zbyt silnego poczucia solidarności z resztą Hellady. Według Arystotelesa, było to również społeczeństwo, w którym liczba ludności męskiej zaczęła dramatycznie spadać, a wielka część ziemi znalazła się w rękach kobiet. "Być lakonicznym" znaczyło tyle, co z pogardą odrzucać piękne słówka. Kiedy Filip Macedoński wysłał Sparcie list, w którym groził, że, jeśli wkroczy do Lacedemonu, to zrówna go z ziemią", rada sędziów odpowiedziała jednym słowem: an - "jeśli".
[MACEDONIA]

Pytanie o to, czy Macedonia jest grecka, przypomina pytanie, czy MACEDONIA Prusy były niemieckie. Jeśli mowa o odległych początkach, to odpowiedź musi w obu wypadkach brzmieć "nie". Starożytna Macedonia rozpoczęła karierę w orbicie cywilizacji iliryskiej lub trackiej. Ale wykopaliska grobów królewskich wskazują, że była w znacznym stopniu zhellenizowana, jeszcze zanim Filip Macedoński podbił

Grecję. [PAPIRUS]

Rzymska prowincja Macedonia sięgała Adriatyku, [EGNATIA] i począwszy od VI wieku, gęsto zaludniały ją wędrowne plemiona Słowian. Według jednej z teorii Słowianie wymie-

21 Pindar, Wybór poezji. Dytyramb na cześć Aten, Oda pytyjska VII, tłum. A. Szastyńska-Siemion, Wrocław 1981, s. 67, 104.

-szali się z pozostałościami ludności greckiej zamieszkującej te tereny, tworząc nowy, nie grecki, naród macedoński. Cesarstwo bizantyjskie nazywano czasem "Macedonią" ze względu na jego greckie powiązania. Natomiast dawna prowincja Macedonii, wraz z większością Peloponezu, stała się częścią "ziemi Słowian".

W czasach średniowiecznych Macedonia była przez pewien czas wcielona do imperium bułgarskiego i aż do dziś pozostaje częścią egzarchatu bułgarskiego Kościoła prawosławnego. Fakt ten umocnił Bułgarię w jej późniejszych roszczeniach. W XIV wieku przeszła pod władzę Serbów. W roku 1346 Stefan Duszan został ukoronowany w Skopje na "cara Serbów, Greków, Bułgarów i Albańczyków". To z kolei miało umocnić roszczenia Serbów. Potem przyszli Turcyosmańscy.

Pod koniec XIX wieku osmańska Macedonia była typową prowincją bałkańską, niejednorodną pod względem zarówno etnicznym, jak i religijnym. Prawosławni

chrześcijanie żyli obok muzułmanów, a Grecy i Słowianie - obok Albańczyków i Turków. Tradycyjnie wszystkich prawosławnych uważano za "Greków", ponieważ podlegali patriarsze Konstantynopola.

Przez cały okres wojen bałkańskich o Macedonię walczyły za sobą Grecja, Bułgaria i Serbia. Kraj został podzielony na trzy części (por. Dodatek III, 83). Macedonię Południową, z głównym ośrodkiem w Tessalonikach, przejęła Grecja. Po wymianie ludności greckiej i tureckiej w roku 1922, a także w wyniku exodusu Słowian po wojnie domowej z 1949, zdominowała ją silna większość bardzo patriotycznie nastawionych Greków - "potomków Aleksandra", z których wielu było imigrantami z Turcji. Macedonia Wschodnia znalazła się w granicach Bułgarii, która traktowała ją jak "zachodnią Bułgarię". Macedonia Północna - tereny leżące wokół Skopje i w górnym biegu Wardaru - była zaludniona przez Albańczyków i Słowian, mieszkających w granicach Serbii.

Kiedy w roku 1945 tę północną część ponownie ukonstytuowano jako związkową republikę "Makedonija" wchodzącą w skład Jugosławii, rozpoczęła się zdecydowana kampania zmierzająca do uproszczenia historii i zmiany tożsamości całej ludności. Przywódcom Jugosławii zależało na odwróceniu skutków okupacji bułgarskiej z czasów wojny, a także na odrzuceniu uroków kultury starożytnej Grecji. Słowiańskiemu dialektowi elity politycznej nadano status odrębnego języka: język "staro-cerkiewno-słowiański" utożsamiono z językiem "staromacedońskim"; całe pokolenie wychowano w duchu "wielkiej idei" słowiańskiej Macedonii o wielowiekowych dziejach.

Nic więc dziwnego, że kiedy w 1992 roku rząd w Skopje ogłosił niepodległość, nie można było osiągnąć zgody co do tego, jak należy republikę nazwać. Podobno jednemu z greckich naukowców grożono śmiercią, ponieważ ujawnił obecność mówiącej językiem słowiańskim mniejszości po greckiej stronie zamkniętej północnej granicy Grecji. Neutralni komentatorzy zagraniczni na Zachodzie przyjęli akronim FYROM: "Former Yugoslav Republic of Macedonia" ("Była Jugosłowiańska Republika Macedonii"). Równie dogodna mogłaby się okazać jakaś interesująca mnemotechniczna nazwa w rodzaju BYPRITRGRZBIBUSWPOSEJ: "Była Prowincja Ilirii, Tracji, Grecji, Rzymu, Bizancjum, Bułgarii, Serbii, Wysokiej Porty, Serbii i Jugosławii".

Epokę hellenizmu - to znaczy epokę, w której świat greckich miast-państw stopniowo stąpił się z rozleglejszym, lecz w zasadzie nie greckim światem stworzonym przez Aleksandra i jego następców - często obwinia się o dekadencję. Istotnie, obraz życia politycznego, z morderczymi walkami dynastycznymi, które bezustannie towarzyszyły podzielonemu cesarstwu Aleksandra, nie jest zbyt budujący. Jednakże kultura grecka miała wielką siłę przetrwania i nie można zapominać o dobroczynnym wpływie, jaki wywierała na kształtowanie się powszechnej tradycji - na przestrzeni kilku wieków i na różnych terenach. W dolinie Indusu, gdzie warstewka hellenizmu była najcieńsza, władcy greccy utrzymali swą pozycję aż do I w. p. n. e. Dynastia Antygonidów, założona przez jednookiego generała Aleksandra Wielkiego, Antygona (382-301 r. p. n. e.), panowała w

Macedonii do roku 168 p. n. e. , gdy pokonali ją Rzymianie. W Syrii- a przez pewien czas także w Persji i Azji Mniejszej – dynastia Seleucydów, założona przez Seleukosa I Nikatora (panował 312-281r. p. n. e.), rządziła kurczącymi się wprawdzie, lecz wciąż bardzo rozległymi terenami. Seleucydzi byli czynnymi hellenizatorami, którzy świadomie realizowali plany Aleksandra zmierzające do utworzenia sieci nowych kolonii greckich w Azji. Poddali się Rzymianom w roku 69 p. n. e. Wschodnią połowę królestwa Seleucydówzdożył w 250 r. p. n. e. Arsakes (zm. 248 r. p. n. e.) - Partyczyk, którego dynastia Arsacydów miała panować w Persji przez blisko500 lat, aż do odrodzenia się w roku 226 n. e. rodzimego cesarstwa perskiego. W Egipcie dynastia Ptolemeuszy, założona przez Ptolemeusza Sotera, Zbawcę (zm. 285 r. p. n. e.), panowała do 31 r. p. n. e.

Ptolemeusze odznaczyli się miłością dla sztuki i nauki, nad którą sprawowali patronat, mimo że od czasu do czasu - tak jak w przypadku Ptolemeusza VII Fyskona (Napuszonego) - dawali się poznać także z powodu swoich obrzydliwych perwersji. Po całej serii matrymonialnych szwindli Fyskon zdołał wreszcie poślubić własną siostrę, która była wdową po jego bracie (i która w ten sposób została jednocześnie jego siostrą, żoną i bratową), rozwieść się z nią dla jej córki z poprzedniego małżeństwa (która stała się w ten sposób jednocześnie jego drugą żoną, bratanicą i pasierbicą) oraz zamordować swojego syna (który był jednocześnie jego siostrzeńcem). Kazirodztwo uprawiane dla zachowania czystości królewskiej krwi było tradycją faraonów, którą inne kultury określały mianem dekadencji.

Mimo wszystko Thermae (Tessaloniki), Antiochia, Pergamon, Palmira, a przede wszystkim Aleksandria w Egipcie, stały się potężnymi ośrodkami życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego. Mieszanie wpływów greckich i orientalnych, dojrzewająca w połączeniu z dekadencją greckich dynastii, stworzyła tę jedyną w swoim rodzaju kulturę hellenistyczną, która miała ostatecznie zatriumfować nad rzymskimi władcami z Zachodu. "Rzymianie" z Bizancjum, którzy utrzymywali cesarstwo rzymskie przy życiu przez tysiąc lat po upadku Rzymu, byli wszak spadkobiercami Greków z Hellady, a w bardzo istotnym sensie -także ostatnimi spadkobiercami Aleksandra Wielkiego. Mówiąc słowami Horacego, Graecia captaferum victorem cepit – schwytana Grecja schwytala swego zażartego zwycięzcę.

Kultura hellenistyczna wytworzyła zatem podstawy o wiele rozleglejsze od tych, na których opierała się jej helleńska poprzedniczka. Według Isokratesa (436-338 r. p. n. e.), ostatniego z attyckich oratorów, "Ateńskie sprawiły, że nazwy Grecja nie kojarzono już ze sprawami rasy, lecz z zagadnieniami intelektu". W efekcie wzrosła liczba greckich autorów. Pojawił się cały tłum geografów - od Strabona (ok. 63 r. p. n. e. -21 r. n. e.) po Pauzaniusza (szczyt działalności ok. 150 r. n. e.). Nie brakowało poetów: Apoloniusz, Aratos i autor Trenu na śmierć Adonisa Bion; Hermesaniaks, Moschos i Meleager, Musajos, Oppian, Tymon i Teokryt. Było wielu historyków: Maneton z Egiptu - wynalazca chronologicznego układu władców i dynastii; Berossos (Bar-Osea) z Babilonu, grecki

apologeta Rzymu Polibiusz z Megalopolis (204-122 r. p. n. e.), autor Wojny żydowskiej Józef Flawiusz (ur. 36 r. n. e.), Appian, Arrian, Herodian, Euzebiusz. Galenus (129-199 r. n. e.) napisał całą półkę ksiąg medycznych, a Hennogenes (szczyt działalności ok. 170 r. n. e.) - traktat, w którym ustanowił normy retoryki. W dziedzinie filozofii neostoicy -na przykład Epiktet z Hierapolis (55-135 r. n. e.) - rywalizowali z neoplatonczykami: Plotynem (205-270 r. n. e.), Porfiriuszem (232-305 r. n. e.), Proklosem (412-^88 r. n. e.) . Dzieło Epikteta Enchiridion, czyli "podręcznik" stoicyzmu, nazwano przewodnikiem po moralności późniejszych okresów świata klasycznego. Plutarch (ok. 46-126 r. n. e.), biograf i eseista, satyryk Lukian z Samosat (ok. 120-180r. n. e.) oraz pisarze Longus (koniec II w.) i Heliodorus (III w.) są przykładami postępującego różnicowania się tradycji greckiej prozy pod rządami Rzymian. [PAPIRUS]

PAPIRUS W roku 1963 w miejscowości Deryeni w pobliżu Tessalonik wMacedonii wykopano z ziemi zwęglony papirus. Może został spalony podczas rytuału pogrzebowego, a może po prostu użyto go jako fidybus. Mimo to okazał się czytelny Dr Faekelmann z Wiednia rozdzielił warstwy ponownie ogrzanego zwoju za pomocą elektryczności statycznej, a następnie odcyfrował tekst: był to komentarz do poematów orfickich. Zajął miejsce zajmowane dotychczas przez papirus z tekstem pt. Persowie Timoteosa z Miletu (nr katalog. P. Berol. 9875), wykopanego w Abusir w Egipcie, jako najstarszy odnaleziony papirus grecki. W roku 1964podobny zwój papirusowy znaleziono w dłoni zmarłego mężczyzny, pochowanego w IV w. p. n. e w pobliżu Callatis na rumuńskim wybrzeżu Morza Czarnego. Ale od razu rozsypał się w proch.

Cibory papirusowej [Cyperus papyrus) używano w Egipcie jako materiału pisarskiego od roku 3000 p. n. e. Włókna układano w poziome i pionowe pasma, które następnie prasowano, tak że powstawał długi yolumen, czyli zwój. Gęsty czarny atrament zrobiony z sadzy nakładano za pomocą ostro zastruganej trzciny lub ptasiego pióra. Papirusu używano także w czasach greckich i rzymskich, zwłaszcza na terenach leżących w pobliżu delty Nilu, gdzie rosła cibora. Największe znalezisko starożytnych papirusów-liczące około 800 zwojów - pochodzi z zakonserwowanych wulkaniczną lawą ruin Herkulanum. Papirologia - nauka o papirusach - wniosła ogromny wkład do badań nad klasycznością. Ponieważ okres ponad dwóch tysiącleci przetrwało niewiele innych form zapisu, odkrycia papirologów znacznie posunęły naprzód naszą wiedzę z zakresu paleografii; przyczyniły się także do zmniejszenia filologicznej przepaści, dzielącej grekę starożytną od średniowiecznej. Papirolodzy dostarczyli nam licznych tekstów należących do uznanego wcześniej za zagubiony repertuaru literatury klasycznej; między innymi, Konstytucję Aten Arystotnesa, Tropicielei Sofoklesa czy Odludka Menandra. Papirologia odgrywa także kluczową rolę w studiach biblijnych. Zachowało się około 7000 wczesnogreckich manuskryptów zawierających fragmenty Pisma Świętego. Zwoje znad Morza Martwego zawierały oprócz tekstów judaistycznych także kilka tekstów chrześcijańskich. Odnaleziono dwa zwoje z czasów przedchrześcijańskich, zawierające fragmenty Księgi Powtórzonego Prawa. Pochodzący z 125 r. n. e. papirus, na którym zapisano tekst Ewangelii św. Jana, jest znacznie starszy od wszystkich wersji spisanych

na pergaminie. Także niektóre z najstarszych bulli papieskich przetrwały właśnie w formie zapisu na papirusie. W miarę jak papirus ustępował miejsca kolejno pergaminowi, welinowi i zwykłemu papierowi, znikaly także zwoje, zastępowane składkami kodeksów. Zmierzch papirusu zbiegł się z narodzinami kodeksu, zwiastując nadejście książki. [BIBLIA] [XATIVA]

Wielu pisarzy okresu hellenistycznego używało greki jako drugiego języka. Dotyczy to zarówno Józefa Flawiusza, Lukiana i Marka Aureliusza, jak i chrześcijańskich Ewangelistów - Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, a przede wszystkim św. Pawła.

W świecie hellenistycznym Aleksandria zdobyła sobie pozycję tak samo wybitną jak w Grecji Ateny. Pod rządami Ptolemeuszów przekształciła się w największe i reprezentujące najwyższy rozwój kultury miasto Wschodu, które pod względem bogactwa i splendoru ustępowało jedynie Rzymowi. Wielonarodowościowa i wielojęzyczna ludność Aleksandrii składała się z "Macedończyków", Żydów i Egipcjan. Dekret wypisany na słynnym kamieniu z Rosetty (przechowywanym obecnie w Muzeum Brytyjskim) dostarczył archeologom trójjęzycznego tekstu, dzięki któremu Jean Champollion zdołał odczytać hieroglify. Fantastyczne Musejon, czyli "kolegium muz", zawierające bibliotekę złożoną z 700 tysięcy tomów, służyło gromadzeniu, przechowywaniu i studiowaniu wytworów kultury starożytnej Grecji. Było latarnią morską nauki, rozświetlającą życie umysłowe późnego świata klasycznego blaskiem tak jasnym jak światło latarni w Faros, wskazujące okrętom drogę do portu. Jednemu z pierwszych opiekunów biblioteki w Aleksandrii, Arystofanesowi z Bizancjum (ok. 257-180 r. p. n. e.), zawdzięczamy najwcześniejsze opatrzone komentarzem wydania dzieł literatury greckiej oraz pierwszą systematyczną analizę greckiej gramatyki i ortografii. Arystarch z Samotraki (tworzył ok. 150 r. p. n. e.) ustalił i zapisał teksty Iliady i Odysei. Filon z Aleksandrii zwany Pilonem Juda (30 r. p. n. e. -45 r. n. e.), jeden z przywódców świetnie prosperującej społeczności żydowskiej, próbował pogodzić filozofię Greków z tradycyjną teologią judaistyczną. Heronowi, inżynierowi z Aleksandrii (daty urodzin i śmierci nieznane), przypisuje się wynalazki - między innymi - maszyny parowej, syfonu i automatu wrzutowego na drachmy.

Szczególne znaczenie dla przekazu kultury miał tak zwany Corpus Hermeticus, czyli pisma hermetyczne. Ich autorstwo od dawna przypisuje się nie znanemu skądinąd Hermesowi Trismegistosowi ("po trzykroć wielkiemu Hermesowi", skrybie bogów); jest to ogromny zbiór pochodzących z Aleksandrii greckich tekstów, które były swego rodzaju encyklopedią starożytnego Egiptu. Czterdzieści dwie święte księgi zawierają streszczenie praw faraonów, opis ich bóstw, rytuałów, wierzeń, kosmografii, astrologii i medycyny. Inne pochodzące z III wieku księgi stanowią przedziwną mieszaninę tekstów neoplatonickich i kabalistycznych, najwyraźniej wymierzonych przeciwko zaczynającemu się rozwijać chrześcijaństwu. [CZARNA ATENA]

Żadna teza nie wywołała w świecie klasyki tak głębokiego róż-

CZARNA ATENA

-lamu jak ta, którą sugeruje tytuł książki Martina Bernala: Czarna Atena. Tradycjoniści uznali ją za dziwaczną; inni natomiast utrzymują, że zasługuje, aby jej się starannie przyjrzeć¹. Można w niej wyróżnić dwa aspekty: element krytyki oraz alternatywną propozycję. W części krytycznej autor dość przekonująco wykazuje, że kształt studiom klasycznym nadawały dotąd egocentryczne założenia osiemnast- i dziewiętnastowiecznych Europejczyków oraz że systematycznie ignorowały one dług, jaki miały Grecja i Rzym wobec starszych cywilizacji Bliskiego Wschodu. Cel, jaki stawia sobie krytyk - "nieco zmytygować arogancję Europejczyków wobec kultury" - wydaje się obiecujący, natomiast mówienie o "aryjskim modelu greckiej cywilizacji" brzmi prowokacyjnie.

Główne propozycje autora koncentrują się wokół dwóch bliźniaczych koncepcji: że korzenie cywilizacji greckiej tkwią szczególnie mocno w Egipcie oraz że cywilizacja starożytnego Egiptu jest "z gruntu afrykańska" i że stworzyli ją "czarni". Ten argument opiera się na bardziej chwiejnym gruncie. Wkład języka koptyjskiego w klasyczną grekę jest w najlepszym wypadku marginalny. Skóra faraonów przedstawionych na malowidłach grobowych jest na ogół o wiele jaśniejsza niż skóra ich często negroidalnych służących. Egipcjcy mężczyźni byli opaleni, egipskie kobiety - blade. Dynastia nubijska z VII w. p. n. e. to jedyna spośród 31 dynastii Egiptu, o której można sensownie powiedzieć, że była "czarna". Sceptycy mogliby podejrzewać, iż nauce podyktowała kierunek polityka rasowa USA.

A jeśli tak, to trzeba chyba raz jeszcze powtórzyć rzeczy oczywiste. Wystarczy cofnąć się dość daleko w przeszłość, żeby stało się oczywiste, iż zarówno początki Europejczyków, jak i początki europejskiej cywilizacji leżą daleko poza Europą. W tym kontekście powstaje pytanie: jak daleko i do jakiego punktu wyjścia muszą się cofnąć prehistorycy?

[KADMOS] [RASA KAUKASKA] [DAŚAJ [EPOS]

¹ Martin Bernal, *Black Athena: The Afroasiatic Roots of Classical Civilization*, wydanie dwutomowe, Londyn 1987-1991. Por. M. Levine, *The Challenge of Black Athena*, "Arethusa", jesień 1989, i Jasper Griffin, "New York Review of Books", 15 czerwca 1989.

Widziana z szerszej perspektywy, przegrana greckiej "cywilizacji przybrzeżnej" w zderzeniu ze zmasowanym atakiem sąsiednich potęg lądowych nie wydaje się jednak niczym dziwnym. Strategiczny problem związany z koncentracją zasobów naturalnych i ludzkich Grecji trafnie ujmuje Arystotelesowskie porównanie życia przedstawicieli gatunku ludzkiego do "mrówek krzątających się wzdłuż wybrzeża". Cienkie i długie nitki komunikacji skutecznie umożliwiały ekspansję gospodarczą i kulturową, natomiast okazały się bardzo nieodporne na ataki militarne. W V w. p. n. e. Zakusy Persów odparto

z największym trudem. W IV w. p. n. e. Macedończycy zajęli całą Grecję i całą Persję w ciągu zaledwie trzydziestu lat. Począwszy od III wieku p. n. e. , pochodzących rzymskich legionów nie dało się już powstrzymać. Grecy nigdy nie byli w stanie wystawić więcej niż 50 tysięcy hoplitów, natomiast odkąd Rzymianie rozszerzyli zaciąg na gęsto zaludniony Półwysep Apeniński, mieli stale do swojej dyspozycji ponad pół miliona żołnierzy. Militarna rywalizacja między Grecją i Rzymem od samego początku nie dawała Grecji równych szans. Rzymianie zakończyli podbój Wielkiej Grecji pod koniec wojen Pyrrusowych w 266 r. p. n. e. Sycylię przyłączono po brawurowej obronie Syrakuz w 212 r. p. n. e. Macedonia została pokonana w bitwie pod Pydnąw roku 168 p. n. e. Śródłądowa część Grecji, której niepodległość wobec Macedonii umocniło powstanie Ligi Achajskiej, została w 146 r. p. n. e. zmuszona do uległości przez rzymskiego konsula Luciusa Mummiusa i przekształcona w rzymską prowincję znaną jako Achaja.

Od tego czasu Rzymianie stale redukowali tereny dawnych państw greckich wchodzących w skład byłego imperium Macedonii. Dramatyczny finał nastąpił w roku 30 p. n. e. , kiedy to Kleopatra - córka Ptolemeusza XII Auletesa i ostatnia królowa Egiptu, położyła jednocześnie kres tradycji politycznej i własnemu życiu, "przykładając sobie do śnieżnobiałej piersi jadowitą żmiję". Była kochanką zarówno Cezara, jak też Antoniusza, i jak tylko mogła, starała się powstrzymać Rzymian, aby się nie posuwali za daleko. Słynne powiedzenie Pascala, że dzieje świata potoczyłyby się zupełnie inaczej, gdyby Kleopatra miała odrobinę krótszy nos, nie znajduje jednak uzasadnienia. Zasoby polityczne i militarne świata greckiego po prostu już się wyczerpały; bezwzględna supremacja Rzymu stała się niezaprzeczalnym faktem.

W wyniku fuzji świata hellenistycznego i rzymskiego wyłoniła się grecko-rzymska cywilizacja - hybryda, której pojawienie się uniemożliwia dokładne określenie daty śmierci starożytnej Grecji. Ale tradycje helleńskie i hellenistyczne przetrwały o wiele dłużej, niż się powszechnie sądzi. Wyrocznia delficka działała nadal - aż do roku 267 n. e. , kiedy padła ofiarą band łupieżczych barbarzyńców. Igrzyska olimpijskie odbywały się regularnie co cztery lata - aż do 392 r. n. e. , kiedy rozegrano zawody ostatniej292. olimpiady. Akademia wciąż nauczwała w Atenach - aż do roku 529 n. e. , kiedy została zamknięta z rozkazu chrześcijańskiego cesarza Justyniana. Bibliotekę w Aleksandrii, poważnie uszkodzoną przez pożar podczas oblężenia miasta przez Cezara, ostatecznie zamknięto dopiero po utworzeniu w 641 r. n. e. muzułmańskiego kalifatu. Od zmięchu na Krecie i świtu w Mykenach minęło dwadzieścia wieków, czyli dwa pełne tysiąclecia.

Wiele z greckiej cywilizacji uległo zagładzie. Wiele elementów wchłonął Rzym, aby je później przekazać tradycjom świata chrześcijańskiego i Bizancjum. Wiele doczekało się ponownego odkrycia dopiero w epoce renesansu lub w czasach jeszcze późniejszych. Mimo to, w takiej czy innej formie, przetrwało dość, aby ten niewielki europejski kraj wciąż uważano za "matkę Europy"! "kolebkę Zachodu" - jeśli nie za jedyne źródło, to z pewnością za bardzo istotny składnik cywilizacji Europy.

Syrakuzy. Sycylia. Rok pierwszy 141. olimpiady. Pod koniec lata szóstego roku drugiej wojny punickiej ważyły się losy epickich zmagania między leżącym w Italii Rzymem i afrykańską Kartagimą. Kartagiński wódz Hannibal, unicestwiwszy jeden po drugim rzymskie oddziały, które wysłano z Rzymu, aby go powstrzymać, przeszedł całą Italię i teraz prowadził zażartą kampanię na południu. Udało mu się właśnie zdobyć port i fortecę w Tarencie. Rzymianie, którzy nie potrafili poskromić jego samego, starali się jak mogli powstrzymać jego sprzymierzeńców - Celtów na pomocy Italii, Filipa V Macedońskiego, który właśnie najechał Ilirię, i Greków w Syrakuzach. Szczególnie zależało im na podporządkowaniu sobie Syrakuz, ponieważ tam trafiały posiłki sprowadzane przez Hannibala z Afryki i tam leżał klucz do realizacji ich własnych zamiarów ponownego podboju Sycylii. Wobec tego Syrakuzy przeżywały drugi z kolei sezon zajadłego oblężenia przez wojska rzymskie pod dowództwem Klaudiusza Marcellusa.

Syrakousai, królowa Wielkiej Grecji, były największą, najzamożniejszą i ponoć najpiękniejszą ze wszystkich kolonii greckich na Zachodzie. W epoce helleńskiej, kiedy nastąpiło uzależnienie większości państw-miast, Syrakuzy zachowały dumną niezależność; dawno umocniły własną supremację nad Atenami; udało im się także umknąć uwagi Aleksandra Wielkiego. Dogoniły i wyprzedziły swego dawnego rywala, wspaniałe miasto Akragas, które zostało zrównane z ziemią przez Kartagińczyków i któremu już nigdy nie udało się w pełni odzyskać dawnej wspaniałości. W owym trzecim stuleciu p. n. e. utrzymywały swoją korzystną pozycję pomostu między nakładającymi się na siebie sferami wpływów Rzymu i Kartaginy. Były ostatnim wybitnym ośrodkiem niezwykłej greckiej cywilizacji.

Miasto, leżące na wschodnim wybrzeżu Sycylii w połowie drogi między ośnieżonymi stokami Etny i najdalej wysuniętym na południe przylądkiem Pachynum, nie miało sobie równych pod względem wspaniałości, bezpieczeństwa i dogodności położenia. Stanowiło naturalny punkt przeładunkowy dla handlu między wschodnimi i zachodnimi obszarami basenu Morza Śródziemnego oraz miejsce regularnego postoju na drodze z Italii do Afryki. Pierwotnie zajmowało jedynie skalistą wysepkę Ortygia u wybrzeży Sycylii, ale z czasem rozprzestrzeniło się, obejmując sąsiadującą z nią na północy nadmorską równinę, osłanianą przez niemal nieprzerwaną ścianę klifów i urwiska. Wielki port, który ciągnął się ku południu pięciomilowym łukiem wzdłuż wspaniałej regularnej zatoki, ochraniało pasmo wyniosłych gór. Po przeciwnej stronie Ortygii nawet największą flotę mógł bez trudu przyjąć drugi port Syrakuz (por. mapa 7).

Ortygię, która pełniła rolę akropolu Syrakuz, w VI wieku p. n. e. połączono z lądem umocnioną fortyfikacjami groblą. Cudowne źródło Aretuzy dostarczało jej pitnej wody, a nad całą wysepką górowała ogromna świątynia Apolla, wznosząca się naprzeciw bliźniaczej świątyni Zeusa, wybudowanej na lądzie po przeciwnej stronie portu, w Olynpeum. W V wieku p. n. e. całą równinę otoczono długim pasmem kamiennych murów, wieńczących wszystkie naturalne wzniesienia lądu. Mury ciągnęły się na długości

ponad piętnastu mil i u stóp gór łączyły się z murami obronnymi zamku Euryalos. W ich obrębie - w pięciu osobnych osiedlach - mieszkało pół miliona ludzi W Achradinie, czyli "Górnym Mieście", którą otaczały jej własne wewnętrzne mury znajdowała się główna agora. Za nią rozciągały się mieszkalne dzielnice Tyche i Epi[^] polae, a nad nimi - monumentalne budowle Neapolis, czyli "Nowego Miasta". Tu właśnie wzniesiono teatr na zboczu wzgórza, grupę świątyni i świątyni okrag Hierona - największą budowlę ofiarną starożytnego świata. Doskonałość psuła tylko jedna skaza-bagna rozciągające się wokół koryta rzeki Anapus wpadającej do zatoki Wielkiego Portu, które stanowiły notoryczny powód wybuchającej latem zarazy. Ale poza tym jednym jedynym wyjątkiem Syrakuzy pławiły się w obfitości darów losu. Według Cyncerona, który nieco później miał tu sprawować rządy, nie było dnia, w którym na niebie nie ukazałoby się jasne słońce. Wznosząca się nad morzem równina chwytala każdy powiew wiatru sponad ciemnych jak wino fal, kwiaty kwitły na klifach - tak jak zresztą kwitną i dzisiaj - nawet w środku zimy.

W chwili przybycia do miasta wojsk rzymskich Syrakuzy mogły się już poszczycić ponad pięćsetletnią historią. Miasto założyli w 734r. p. n. e. korynccy koloniści- było młodsze od Rzymu zaledwie o 20lat, a jego wpływy sięgały daleko, obejmując rozległą siec kolonu. W roku 474 p. n. e. , zaledwie sześć lat po bitwie pod Salaminą, Syrakuzy unicestwiły morską potęgę Etrusków, usuwając w ten sposób jedną z wcześniejszych przeszkód na drodze do sukcesów Rzymu. Podobnie jak wiele innych państw--miast, przechodziły kolejno fazy oligarchii, demokracji i rządów monarchistycznych Najwyższą próbę przeszły, wychodząc obronną ręką z kolejnych oblężeń - przez Ateńczyków w latach 415[^]13 p. n. e. i przez Kartagińczyków w latach 405[^]04 p. n. e.

Z braku lepszych informacji, historię polityczną starożytnej Sycylii trzeba pisać jako dzieje kolejnych tyranów Syrakuz, których panowanie znaczył ciąg krwawych zamachów i buntów. Dionizjusz Starszy (pan. 405-367 r. p. n. e) występuje u Arystotelesa jako przykład tyrana, który zdobywa władzę przez demagogiczne odwoływanie się do uboższych warstw ludności. Jego krewny Dion (pan. 357-354 r. p n e) którego

Mapa 7. Rzym-Sycylia-Kartagina, 212 r. p. n. e.

w zawodzie filozofa-króla szkolili sam Platon i jego Akademia, zdobył władzę w Syrakuzach, przyplłynawszy z Grecji jako swego rodzaju prekursor "wyprawy tysiąca" Garibaldiego. Tymoleoi} (pan. 344-336 r. p. n. e.), koryncki "syn wolności", także odniósł zwycięstwo przy pomocy najemników; istnieją podstawy, aby przypuszczać, że w wielu miastach wprowadził demokratyczne konstytucje oraz że umocnił biegnącą wzdłuż rzeki Hałycus granicę między greckimi i kartagińskimi sferami wpływów. Okrutny Agatokles (pan. 317-289 r. p. n. e.) pochodził z plebsu i był garncarzem; awans społeczny zawdzięczał małżeństwu z bogatą wdową. W 310 r. p. n. e. uwolnił Syrakuzy od drugiego oblężenia przez Kartagińczyków, przenosząc działania wojenne do Afryki. Powiada się, że ów samozwańczy "król Sycylii" uległ paraliżowi po wzięciu do ust zatrutej wykałaczkii i

że jeszcze żywego ułożono go na pogrzebowym stosie. Kolejne pokolenie mieszkańców Syrakuz uratował przed ekspansją Rzymian Pyrrus, szukający przygód król Epiru, który oczyścił pole dla długoletniego panowania swojego sprzymierzeńca z Syrakuz, króla Hierona II (pan. 269-215 r. p. n. e.). Hieron II, który był patronem Archimedesesa, utrzymywał pokój dzięki trwałemu traktatowi z Rzymem i zapewnił Syrakuzom ostatni w ich dziejach okres niezależności i rozkwitu. Jego śmierć, która nastąpiła w decydującym momencie wojen punickich, przyspieszyła walkę między obozami zwolenników Rzymu i Kartaginy. Wnuk i następca Hierona II, Hieronim, zerwał przymierze z Rzymem, ale tronu pozbawił gobunt ludności, w wyniku którego nastąpiło obalenie najpierw rodziny panującej, a następnie frakcji pro rzymskiej.

W roku 215 p. n. e. wybór dwóch obywateli Kartaginy na wysokie urzędy w Syrakuzach wzbudził w Rzymie wielki niepokój. Wkrótce potem na Sycylię przyplłynęły cztery rzymskie legiony, a drobną przygraniczną potyczkę uznano za casus belli. Pod koniec roku 214 p. n. e. , lub może na początku roku 213 p. n. e. , Marcellus rozpoczął oblężenie Syrakuz, jednocześnie od strony morza i od strony lądu. Dla oblegających był rok 538 ab urbe condita. Rywalizacja między nimi i Kartaginą stała się podstawowym elementem życia politycznego tej epoki. Nastąpiła jako naturalna kontynuacja wcześniejszych podbojów rzymskich w południowej Italii. Kartagina była uznaną potęgą, Rzym rzucał jej wyzwanie. Pierwszą wojnę punicką sprowokowała interwencja Rzymian w lokalnym sporze między władcą Syrakuz Hieronem i miastem Messaną; w jej wyniku nastąpiło przyłączenie przez Rzym wszystkich posiadłości kartagińskich na Sycylii. Kartagina powetowała sobie stratę, zakładając nową kolonię we wschodniej Iberii, gdzie w 227 r. p. n. e. powstało miasto Carthagonova (Kartagena). Rzym przyglądał się tym poczynaniom z najwyższą podejrzliwością; drugą wojnę punicką wywołała interwencja Rzymu w Saguntum w Iberii -mimo traktatu, na mocy którego Kartaginie przyznawano władzę nad terenami rozciągającymi się aż po rzekę Ebro. Hannibal przeniósł wtedy wojnę pod bramy Rzymu, wywołując ogólną wojenną pożogę, w której gra toczyła się o panowanie nad środkowymi partiami basenu Morza Śródziemnego. Syrakuzy były osią konfliktu.

Klaudiusz Marcellus (zm. 208 r. p. n. e.), pięciokrotny konsul, był pobożnym bohaterem i wojownikiem w dawnym rzymskim stylu. Podczas swojego pierwszego konsulatu, w roku 222 p. n. e. , na równinie w pobliżu Mediolanu zabił w walce wręcz króla insubryjskich Galów, a wszystkie zdobyte na Galach wojenne trofea oddał sanktuarium Jowisza Feretriusa ("Dawcy zwycięstwa"). Przyszło mu zginąć w walce, w zasadzce zastawionej przez Hannibala. U Plutarcha zasłużył sobie na "Żywot". Według wszystkich relacji - Liwiusza, Polibiusza i Plutarcha na dodatek - Rzymianie rozpoczęli oblężenie Syrakuz z nadzieją na szybkie zwycięstwo. Tymczasem Marcellus napotkał solidny mur obronny oraz ufnych we własne siły obrońców. A przecież, poza trzema legionami liczącymi około 25 tysięcy żołnierzy, konsul miał 100 okrętów wojennych, długi sznur machin oblężniczych oraz informacje o rozłamie we władzach Syrakuz. Jak powiada Liwiusz, wziął pod uwagę wszystko, z wyjątkiem jednego człowieka.

Owym człowiekiem był Archimedes, unicus spectator caelisiderumque, “znakomity obserwator nieba i gwiazd, bardziej jednak znany i podziwiany jako wynalazca i konstruktor machin wojennych”²². Przez cały okres panowania Hierona II Archimedes tworzył arsenał genialnych machin antyobłężniczych wszelkiego kalibru i autoramentu. Przedstawiony przez Liwiusza opis podejścia rzymskich oddziałów pod mury od strony morza czyta się z aparytym tchem: Mur Achradyny, który (. . .) obłany jest morzem, atakował Mareellusz pokład sześciodziesięciu pięciowiosłowych. Z części okrętów łucznicy i procarze (. . .) nikomu nie pozwalali ostać się na murach bez rany. (. . .) Inne pięciowiosłowce złączono po dwa razem - usunięto wiosła po wewnętrznej ich stronie, aby bok stykał się z bokiem, i przy pomocy zewnętrznych rzędów wiosel pływano jakby na jednym okręcie - i na nich podwożono pod mur kilkupoziomowe wieże i inne burzące maszyny.

Otóż Archimedes przeciw tej okrętowej akcji rozmieścił na murach różnej wielkości miotacze pocisków. W okręty stojące z dala ciskał bardzo ciężkimi głazami, w bliższe celował mniejszymi, ale za to z tym większą częstością. Wreszcie, żeby jego strona mogła zasypywać przeciwnika pociskami sama nie narażona na rany, porobił w murze od dołu do góry gęsto rozmieszczone otwory rozwarości około łokcia i przez te dziury atakowano napastnika z ukrycia częścią strzałami, częścią pociskami z małych”skorpionów”²³.

Polibiusz pisze, że owe pływające wieże obłężnicze nazywano sambucae, ponieważ kształtem przypominały instrument muzyczny o tej nazwie, bez wątplenia pierwowzór dzisiejszej greckiej buzuki.

Najbardziej deprymujące były jednak wymyślone przez Archimedesza urządzenia służące do wyciągania napastników z wody: (. . .) nad okrętami zawisły nagle z murów drągi, które jedne okręty zanurzały w głąbię, uderzając w nie i naciskając swym ciężarem, inne chwytaly żelaznymi kleszczami czy też dziobami podobnymi do dziobów żurawi i podnosiły je za przody w górę do położenia pionowego, a następnie tyłem zanurzały w wodę. Jeszcze inne za pomocą naciągniętych lin obracano z rozpędem w koło i tak ciskano na sterczące pod murami strome skały, czyniąc zarazem wielkie zniszczenie wśród znajdujących się na nich i tak samo miażdżonych ludzi. Nieraz także okręt podniesiony w górę z morza obracał się to w tę, to w drugą stronę i wisząc w powietrzu wywoływał swym widokiem dreszcz przerażenia, aż w końcu ludzie z niego pospadali i powyskakiwali (. . .) ²⁴.

Marcellus uznał wyższość przeciwnika. “Może przerwiemy tę wojnę z tym Briareusem matematyki”, miał ponoć wykrzyknąć, “który czerpie sobie wodę z morza naszymi okrętami”. I dalej: “a sambykiobiwszy i zawstydzivszy odrzuca”. Plutarch dodał do tych słów komentarz: “Było tak, jakby Rzymianom przyszło walczyć z bogami”²⁵.

Gdy zrezygnowano z natarcia, oblężenie przekształciło się w blokadę, która miała trwać

przez dwa lata. Mieszkańcy Syrakuz nie tracili energii i optymizmu przez długie miesiące. Z Kartaginy przybyły posiłki; żołnierze rozbili obóz w dolinie rzeki Anapus, zmuszając Marcellusa do sprowadzenia z Panormus czwartego legionu. Z portu wyruszyła wycieczka okrętów, której udało się powrócić z posiłkami. Tymczasem w głę-

-- Tytus Liwiusz, Dzieje Rzymu od założenia miasta, t. II, tłum. A. Kościółek, oprac. M. Brożek, Wrocław 1974, s. 213.

“rólf. , s. 213-214.

:4 Plutarch, Żywoty sławnych mężów. Marek Klaudiusz Marcellus, t. II. 15, tłum. M. Brożek, Wrocław, 1976 s. 415. ' lhid. , s. 416, 417.

-bi wyspy Rzymianie dokonali masakry ludności poświęconego Prozerpinie miasta Henna, kierując na siebie wrogość Sycylijczyków. Wiosną 212 r. p. n. e. Marcellus przeprowadził nocny atak na wieżę Galeagra, wybierając dzień święta Artemidy; przedarł się przez bramę Hexapyloi i dotarł w głąb osiedla Epipolae. Ale główna forteca trzymała się mocno. W lecie admirał floty kartagińskiej Bomilkar zgromadził gigantyczne siły złożone z 700 transportów żołnierzy, osłanianych przez 130 okrętów wojennych. Zapewniwszy sobie w ten sposób oczywistą przewagę, zaczął się na flotę rzymską w okolicy przylądka Pachynum. W ostatnim momencie, z nieznanych przyczyn, odrzucił zgłoszoną przez Marcellusa propozycję bitwy, wypłynął na morze i pożeglował do Tarentum.

Ostatecznie o losach oblężenia przesądziły zaraza i zdrada. Kartagińczyków -którzy dwa wieki wcześniej padli ofiarą zarazy podczas ataku na Syrakuzy - ponownie zdziesiątkowała ta sama choroba; tym razem podczas próby obrony miasta. W tym samym czasie, w toku rokowań, pewien iberyjski kapitan imieniem Moeriscus, jeden z trzech prefektów Achradiny, postanowił ratować własną skórę, wpuszczając Rzymian do miasta w pobliżu źródła Aretuzy. Na umówiony sygnał, podczas pozorowanego ataku zorganizowanego dla odwrócenia uwagi, otworzył bramę. Ustawiwszy strażę w domach zwolenników Rzymu, wydał miasto na pastwę łupieżców.

Wśród wielu ofiar znalazł się również Archimedes. Według narosłej wokół tego wydarzenia legendy, rzymski żołnierz zabił go w chwili, gdy próbował rozwiązać napisane na piasku matematyczne zadanie. Plutarch zebrał rozmaite wersje tej opowieści: Archimedes był sam i pracował nad jakimś zadaniem, które miał wyrysowane w postaci diagramu. Skupiwszy się na problemie, nie był świadom wtargnięcia Rzymian.

Nagle rzymski żołnierz przystąpił do niego z dobytym mieczem i nakazał mu, aby się udał przed oblicze Marcellusa. Archimedes odmówił, twierdząc, że najpierw musi ukończyć pracę nad zadaniem. . . Na to żołnierz ogarnięty wściekłością zabił go.

Inni powiadają, że ów Rzymianin natychmiast zagroził mu śmiercią, na co Archimedes zaczął go żarliwie błagać, aby się wstrzymał, albowiem zadanie nie może pozostać bez rozwiązania. Żołnierz wszakże nie zważał na błagania i na miejscu położył go trupem.

Jest jeszcze trzecia wersja, która głosi, że kilku rzymskich żołnierzy natknęło się na Archimedesę, który niósł Marcellusowi niektóre ze swych naukowych instrumentów - zegary słoneczne, kule i kwadranty. Zabili go, sądząc, iż niesie złoto.

Panuje wszakże powszechna zgoda co do tego, że Marcellusa wielce zmartwiła ta śmierć; stronił od mordercy, a krewnych Archimedesę odszukał, aby im złożyć wyrazy swojego szacunku.

Tak oto wyglądało zderzenie cywilizacji greckiej z potęgą Rzymu. Zgodnie ze swoim życzeniem, Archimedes został pochowany w grobowcu w kształcie kuli wpisanej w walec. Powiedział kiedyś, że stosunek 2:3, wyrażający stosunek wymiarów kuli i walca o podobnej długości i średnicy, jest najpiękniejszą z proporcji.

Upadek Syrakuz pociągnął za sobą wiele bezpośrednich konsekwencji. W dziedzinie kultury legł u podstaw obsesji Rzymian na punkcie wszystkiego, co greckie. Zdaniem

Liwiusza, jeśli idzie o dzieła sztuki, łupy były tak wielkie, jakby ofiarą łupieżców padła sama Kartagina. Powstała moda na materialne i niematerialne wytwory kultury greckiej, które od tego czasu miały się stać normą dla wszystkich wykształconych Rzymian. Był to zapewne najpotężniejszy pojedynczy bodziec stymulujący rozwój wspólnej kultury grecko-rzymskiej. Pod względem strategicznym upadek Syrakuz oznaczał koniec rzymskiego podboju Sycylii. Kartagina została odcięta od jednego z ważnych źródeł handlu i żywności, Hannibal zaś stracił główne źródło logistycznego wsparcia. Przed Syrakuzami Rzym był tylko jednym z trzech równouprawnionych partnerów w grze o władzę, jaką toczyły nim Grecja i Kartagina. Po Syrakuzach Rzym przejął inicjatywę na wszystkich frontach.

Widziane z szerszej perspektywy zwycięstwo Rzymian na Sycylii sprzyjało dalszemu ich uwikłaniu w sprawy Grecji. Na krótko przed oblężeniem Syrakuz Rzym nawiązał przymierze z Ligą Etolską w środkowej Grecji, aby w ten sposób oskrzydlić drugiego sprzymierzeńca Kartaginy, Macedonię. Od tego czasu musiał zadowalać swoich greckich klientów i bronić własnych greckich interesów. Trzy wojny macedońskie (215-205, 200-197 i 171-168 r. p. n. e.), a także walka z głównym sprzymierzeńcem Macedończyków, królem Syrii Antiochem III, spowodowały gwałtowne wtargnięcie Rzymian do Grecji. Wreszcie - podobnie jak na Sycylii - Rzym postanowił skończyć z kłopotami, przekształcając całą Mezopotamię i cały Peloponez w swoje prowincje.

Współcześni - nawet sami mieszkańcy Syrakuz - prawdopodobnie bardzo szybko zapomnieli o upadku miasta. Mieli szczęście, że udało im się uniknąć losu ludności

innych pokonanych miast, gdzie wszyscy, którzy zdołali przeżyć, zazwyczaj byli oddawani w niewolę. Był to w końcu zaledwie pojedynczy incydent w długiej serii kampanii i bitew, jakie towarzyszyły wzrostowi potęgi Rzymu i upadkowi Grecji. Ale jeśli się głębiej zastanowić, widać, że było to wydarzenie symptomatyczne dla zmian i transformacji, które miały wpłynąć nie tylko na politykę w środkowej części basenu Morza Śródziemnego, ale odbić się o wiele szerszym echem.

Historycy, którzy patrzą wstecz na triumfalną ekspansję Rzymu, padają ofiarą własnej wiedzy na temat późniejszych wydarzeń. Wiedzą dokładnie, że powstała na skutek fuzji kultur grecko-rzymskiej miała nieuchronnie zdominować cały świat klasyczny, wywierając nieprzemijający wpływ na rozwój "zachodniej cywilizacji" jako jeden z jej głównych fundamentów. Natomiast są mniej wrażliwi na inne kształtujące się wówczas tendencje i perspektywy. Ponadto ludziom, którzy dysponują pełną znajomością greki i łaciny, owych standardowych nośników współczesnego europejskiego wyższego wykształcenia, czasem nie przychodzi do głowy, że rozwój grecko-rzymskiej sfery kulturowej można rozważać na szerszym tle ogółu wydarzeń. Nie da się zaprzeczyć, że fuzja świata greckiego i rzymskiego - proces, w którym upadek Syrakuz odegrał istotną rolę - była wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Trudniej natomiast dostrzec inne otwierające się perspektywy.

Nie zachowały się żadne relacje dotyczące myśli i uczuć mieszkańców Syrakuz z czasu oblężenia. Ale wielu obywateli tego zajmującego się handlem miasta z pewnością dużo podróżowało. Mieszkali na wyspie, o którą od dawna walczyli Grecy i Kartagińczycy i która dopiero niedawno przeżyła inwazję Rzymian. Wobec tego - bez względu na to, po czyjej stronie stanęli w czasie wojen punickich - z pewnością uważali Kartagińczyków - podobnie zresztą jak samych siebie - za przedstawicieli dawnego porządku, zagrożonego teraz przez rzymskich parweniuszy. Prawdę mówiąc, ów naród żeglujących po morzach kupców musiał odczuwać silniejsze powinowactwo z Kartaginą niż z Rzymem. Minęło sto lat od czasu, gdy Aleksander zapewnił Grekom bliskie kontakty z Persją i Indiami, i mieszkańcy Sycylii z pewnością uważali się raczej za element grecko-orientalnego świata kultury hellenistycznej niż świata grecko-rzymskiego, który dopiero miał się narodzić. Środkiem świata z pewnością była dla nich nie Kartagina czy Rzym, lecz Aleksandria.

Dzisiejsi historycy często przedstawiają Syrakuzy jako miasto greckie, a więc i europejskie, którego nowe więzi z europejskim Rzymem należy uznać za naturalny - żeby nie powiedzieć nieuchronny - bieg wydarzeń. Instynktownie unika się wszelkich interpretacji, które mogłyby wskazywać na to, że Grecy byli w tym czasie bardziej Azjatami niż Europejczykami, czy też sugerować, że mogliby oni w nieskończoność utrzymywać swoje orientalne koneksje. Niewielu spośród wykładowców historii zachodniej cywilizacji, oddających hołd Archimedesowi, byłoby równocześnie skłonnych przyznać, że ten wielki geniusz matematyczny oddał życie, sprzeciwiając się unii swego greckiego miasta z Rzymem.

W cztery lata po bitwie pod Karinami pozycja Rzymu była wciąż bardzo niepewna. Zwolennicy Kartaginy mogli łatwo dojść do przekonania, że Marcellus jest za słaby, żeby wziąć miasto szturmem; że niepowodzenie Rzymian pod Syrakuzami dodało otuchy innym sojusznikom Kartaginy; że przywrócenie silnej pozycji Kartaginy na Sycylii zapewni logistyczne poparcie Hannibalowi; że Hannibal - skutecznie wspomagany - przełamie patową sytuację w Italii; innymi słowy - że istnieją wszelkie szanse na to, aby pokonać Rzym. Syrakuzy nie miały wprawdzie swojego Katona, ale równanie z ziemiami niepokornych miast było przyjętą praktyką. Było więc czymś zupełnie prawdopodobnym, że podczas długiej warty na murach Syrakuz ten czy inny z ludzi Archimedes - a może nawet sam Archimedes - pomyślał sobie: Roma delenda est, i że była to refleksja całkiem realna - do momentu, gdy wybuchła zaraza, a Moeriscus otworzył bramę.

Wiedza mieszkańców Syrakuz o świecie ograniczała się zapewne głównie do Wielkiego Morza i krajów leżących na wschodzie. Geografia jako dziedzina nauki poczyniła w starożytnej Grecji znaczne postępy, mimo że granice świata bezpośrednio dostępnego ludziom starożytności zasadniczo się nie zmieniły. Eratostenes z Cyreny (276-196 r. p. n. e.), współczesny Archimedesowi opiekun biblioteki w Aleksandrii, doszedł do przekonania, że Ziemia ma kształt kuli; jego prace były znane zarówno Ptolemeuszowi jak i Strabonowi. Ale - jeśli nie liczyć fenickiej drogi prowadzącej na Wyspy Cynowe - w dziedzinie praktycznych odkryć nie dokonano zbyt wiele. Nie wiadomo nic o kontaktach z zachodnią Afryką, z żadną z Ameryk czy też z bardziej odległymi częściami północnej Europy. Nie przełamano sztywnego podziału na "cywilizowany" świat wybrzeży Morza Śródziemnego i kraje "barbarzyńskie" leżące poza jego granicami.

Pod koniec III wieku p. n. e. na cywilizację basenu Morza Śródziemnego nadal składały się trzy podstawowe sfery wpływów: kartagińskich na zachodzie, rzymsko--italskich na obszarach centralnych oraz grecko-hellenistycznych na wschodzie. Dzięki podbojom Aleksandra zacieśniły się związki ze wschodnimi imperiami - od Egiptu no Indie. Kruche nitki szlaków biegnących przez środkową Azję tworzyły słabą więź z cesarstwem Chin, które właśnie zaczęło wznosić swój Wielki Mur, mający je oddzielić od natrętnych nomadów.

Na przestrzeni minionych stuleci barbarzyńcy z dzikich terenów północnej i środkowej Europy rozpoczęli powolny proces przechodzenia od epoki brązu do epoki żelaza. Był to okres silnie naznaczony dominującymi wpływami Celtów, których kultura dotarła - zarówno na skutek wędrówek ludów, jak i przez zwykłą osmozę - do większości obszarów leżących między środkowym dorzeczem Wisły a Iberią, Galią i Brytanią. W 387 r. p. n. e. Celtowie napadli na Rzym i z całym impetem ruszyli pochodem na północ Italii. Celtyckie fortece na wzgórzach utworzyły trwałą sieć placówek miejskich, a dzięki swojej działalności handlowej Celtowie stali się ważnymi pośrednikami w handlu z zamieszkującymi odległe tereny plemionami Germanów, Słowian i Bałtów. Pod koniec trzeciego wieku p. n. e. jeden z odłamów plemion celtyckich, Galatowie, którzy założyli w

Tracji (na terenie dzisiejszej Bułgarii) własne królestwo Tylis (Tilios), stanowiący w obliczu buntu swych trackich poddanych, szykowali wyprawę do sąsiedniej Azji Mniejszej, gdzie ostatecznie utrzymali się aż do epoki średniowiecza. Ich pobyt w Tracji potwierdzają odkryte niedawno napisy w Seuthopolis i Messembrii (dzisiejszy Nesebar).

Jednakże, przyglądając się obrazowi Półwyspu Europejskiego w IIIstuleciu p. n. e. , wielu historyków uznałoby zapewne, że od czegoś, co można by uznać za "europejską cywilizację", dzieli go jeszcze co najmniej tysiąc lat. Kwestionuje się zwłaszcza europejskość Grecji, uważając ją za anachroniczną konstrukcję umysłową stworzoną przez Europejczyków późniejszej daty. Wszystko to bardzo słusznie.

Ale dwa najbardziej uderzające zjawiska, które zachodziły w tym czasie - fuzja cywilizacji greckiej i rzymskiej oraz supremacja Celtów na większości terenów śródlądowych - stanowiły dwa główne kamienie węgielne przyszłego rozwoju. Niewiele świadczy o wspólnocie kulturowej czy ideologicznej, mimo że zarówno Greko-Rzymianie, jak i Celtowie byli Indoeuropejczykami (por. rozdz. IV). Absolutnie nic nie wskazuje na istnienie wspólnej tożsamości. Mimo to wypada przyznać, że to właśnie były ludy, których potomkowie i tradycje miały utworzyć jądro późniejszych dziejów Europy. Czym innym jest korygowanie zbyt eurocentrycznych interpretacji świata antycznego, które tak uparcie się utrzymują, czym innym zaś opowiadanie się za przeciwną skrajnością i twierdzenie, że Grecy i Rzymianie nie wywarli żadnego wpływu lub tylko bardzo niewielki na późniejszą historię Europy.

Zaszły określone wydarzenia, których konsekwencje trwają do dziś. I nie należy udawać, że tak nie jest. Gdyby Moeriscus nie otworzył bram miasta, gdyby Syrakuzy oparły się Rzymianom, tak jak swego czasu oparły się Ateńczykom, gdyby Hannibal zniszczył Rzym, tak jak wkrótce Rzym miał zniszczyć Kartaginę, gdyby w efekcie takiego przebiegu wydarzeń świat starożytnej Grecji stopił się z kulturą semickiej Kartaginy, wtedy historia przedstawiałaby się całkiem inaczej. Ale rzecz w tym, że Moeriscus otworzył wówczas tamtą bramę.

Mapa 8. Cesarstwo rzymskie w I wieku n. e.

III. ROMA

Starożytny Rzym, 753 p. n. e. -337 n. e.

Świat starożytnego Rzymu odznaczał się pewną spójnością, której nie miała Grecja i której zabrakło chyba także wszystkim innym cywilizacjom - zarówno starożytnym, jak i nowożytnym. Czynniki fizyczne, organizacyjne i psychologiczne spajały poszczególne elementy składowe cesarstwa rzymskiego w masywny monolit – niby rzymski mur, którego trwałą strukturę zapewniał zarówno regularny układ kamiennych bloków, jak i wyjątkowo mocno je wiążący rzymski cement. Więzy fizyczne tworzyła sieć garnizonów

wojskowych rozmieszczonych we wszystkich prowincjach oraz sieć brukowanych dróg, którymi były one połączone z Rzymem. Więzy organizacyjne opierały się na powszechnie obowiązujących zasadach prawa i administracji, a tworzyła je działająca na całym obszarze cesarstwa armia urzędników, których zadaniem było egzekwowanie powszechnych norm postępowania. U podstaw więzów psychologicznych wreszcie leżały strach i kara - niezachwiana pewność, że wszyscy i wszystko, co stanowi zagrożenie dla władzy Rzymu, zosta niecałkowicie unicestwione.

Źródła obsesji Rzymu w sprawach dotyczących jedności i spójności państwa należy być może szukać w przebiegu wczesnych etapów rozwoju cesarstwa. Podczas gdy Grecja powstała jako konglomerat kilkunastu odrębnych miast, Rzym od początku był jednym organizmem. Podczas gdy świat starożytnej Grecji rozrastał się wzdłuż żeglownych szlaków Morza Śródziemnego, świat starożytnego Rzymu rozszerzał swoje granice w wyniku terytorialnych podbojów. Oczywiście kontrast nie jest aż tak ostry: Grecy znaleźli w osobie Aleksandra Wielkiego największego zdobywcę wszech czasów, a Rzymianie, wypuściwszy się poza granice Italii, szybko nauczyli się, czym jest morska potęga. Zasadnicza różnica jest jednak niewątpliwa. Kluczem do świata Grecji były wyniosłe dzioby jej okrętów, kluczem do potęgi Rzymu - jego maszerujące legiony. Grecy byli poślubieni morzu, Rzymianie - ziemi. Grek miał duszę żeglarza. Rzymianin - duszę mieszkańca lądu.

Próba wyjaśnienia fenomenu starożytnego Rzymu wymaga niewątpliwie silnego wyeksponowania tego niemal zwierzęcego instynktu, którym był "imperatyw terytorialny". Sprawami największej wagi były dla Rzymian organizacja, eksploatacja i obrona własnego terytorium. Zwyczaje i umiejętności, jakich wymagają osadniczy tryb życia, własność ziemska, gospodarka lądowa, administracja terytorialna oraz struktura społeczności ziemskich osadników, wykształciły się najprawdopodobniej dzięki naturalnym warunkom urodzajnej równiny Lacjum. Z nich zaś z kolei wyrósł rzymski geniusz organizacji wojskowej i sprawnego zarządzania. Natomiast z głębokiego przywiązania do ziemi i poczucia stabilizacji, jakie stwarza rolnicza egzystencja, zrodziły się cnoty Rzymian -gravitas, czyli poczucie odpowiedzialności, pietas, czyli przywiązanie do rodziny i kraju, oraz iustitia, czyli poczucie istnienia naturalnego porządku rzeczy. "Spośród tych, którzy uprawiają ziemię, wywodzą się najsilniejsi mężczyźni i najmężniejsi żołnierze", pisał Katon Starszy".

W stanowisku współczesności wobec starożytnego Rzymu uwidocznia się pełny wachlarz postaw - od bezgranicznego zachwyty po absolutne obrzydzenie. Jak zwykle, nie brak wielbicieli silnej władzy, zwłaszcza wśród historyków, którzy są skłonni podziwiać wszystko, co potężne, i których bardziej pociąga siła Rzymu niż subtelność Grecji. Zachwycają się rozmiarami i potęgą Koloseum, zupełnie nie myśląc o tym, do jakich celów go używano. Koloseum stało się w gruncie rzeczy symbolem cywilizacji rzymskiej, niemal utartym frazesem: "Gdy upadnie Koloseum, upadnie Rzym; gdy zaś upadnie Rzym - razem z nim zginie świat"². Nie brak jednak także opinii wyrażających brak

sympatii dla Rzymu. W oczach wielu Rzym jest w najlepszym wypadku epigonem i kontynuatorem tradycji greckich, uprawianych na szerszą skalę. Cechą cywilizacji greckiej jest jakość, cechą cywilizacji rzymskiej - ilość. Cywilizacja Grecji była oryginalna, cywilizacja Rzymu - wtórna. Grecja miała styl, Rzym miał pieniądze. Grecja była wynalazcą, Rzym - instytucją wdrożeniową. Opinię tę podzielali zresztą niektórzy spośród rzymskich intelektualistów. Horacy pytał w swoich Listach: "Gdyby Grecy mieli to, co nowe, w równej jak my pogardzie, jakież istniałyby dziś starożytne dzieła?" Co więcej, Rzymianie wulgaryzowali wiele z tego, co naśladowali. W dziedzinie architektury, na przykład, przyswoili sobie nie styl dorycki czy joński, lecz ciężki i napiętnowany luksusem styl późno koryncki. "Cała kanwa sztuki greckiej rozpada się na strzępy w zderzeniu z tak czysto utylitarnie nastawionym narodem, jakim był naród rzymski", pisał jeden z krytyków³.

Mimo to dług Rzymu wobec Grecji jest ogromny. Jeśli chodzi o religię. Rzymianie hurtem przejęli mieszkańców Olimpu: Zeus zmienił się w Jowisza, Hera w Junonę, Ares w Marsa, Afrodyta w Wenus. Tak dalece przyswoili sobie moralną filozofię Greków, że stoicyzm stał się bardziej typowy dla Rzymu niż dla Aten. W dziedzinie literatury pisarze greccy stanowili nieustanny wzór dla swych łacińskich następców. Było rzeczą oczywistą, że każdy wykształcony Rzymianin musi biegle znać grekę. W zakresie nauk spekulatywnych i ścisłych Rzymianie właściwie nie poczynili w stosunku do Greków żadnych postępów.

Jednakże nie należy twierdzić, że Rzym był czymś w rodzaju młodszego partnera w układzie grecko-rzymskiej cywilizacji. Geniusz Rzymu uwidocznił się w nowych

¹ Katon, *De re rustica*, I.

² Powiedzenie to cytują, między innymi, Będa oraz Edward Gibbon, *Decline and Fall of the Roman Empire*, rozdz. 17.

³ Reginald Bloomfield, w: R. W. Liyngstone (wyd.), *The Legacy of Greece*, Oksford 1924, s. 406.

dziedzinach - zwłaszcza w dziedzinie prawa, organizacji wojskowej, administracji i inżynierii. Ponadto napięcia, które powstawały w obrębie granic państwa rzymskiego, rozbudzały wrażliwość artystyczną i literacką najwyższych lotów. Nie przypadkiem wielu wybitnych żołnierzy i mężów stanu starożytnego Rzymu było równocześnie pisarzami wielkiego kalibru. Nie sposób jednakże nie pamiętać długiej listy rzymskich przywar. Krytycy wytykają Rzymowi szczególnie obrzydliwą formę niewolnictwa, okrucieństwo ponad wszelką miarę oraz - z biegiem czasu - dekadencję, przy której hellenizm wygląda jak purytanizm.

Według najszerszej możliwej definicji, czyli licząc od tradycyjnej daty założenia

“Wiecznego Miasta” w 753 r. p. n. e. Do ostatecznej zagłady cesarstwa rzymskiego w 1453 r. n. e. , historia polityczna starożytnego Rzymu obejmuje okres 2206 lat. Natomiast według definicji przyjmowanej bardziej powszechnie - czyli od założenia miasta do upadku zachodniej części cesarstwa rzymskiego, której stolicą był Rzym- jest to zaledwie połowa tego okresu. Zwyczajowo dzieli się go na trzy etapy: królestwo, republikę i cesarstwo. [AUC]

Punktem wyjścia rzymskiej chronologii była umowna data założenia miasta. Za AUC rzymski “rok zerowy” dawno uznano rok 750 p. n. e. Wszystkie następne daty liczone w odniesieniu do AUC: ab urbe condita, czyli od założenia miasta. W pierwszym wieku p. n. e. wszedł w użycie zmodyfikowany system, ponieważ z obliczeń Terencjusza Warrona, “najuczestszego z Rzymian”, wynikało, że datę założenia miasta należy raczej uznać rok 753 p. n. e.

Do czasów Terencjusza Warrona Rzymianie używali innego systemu, według którego dany moment w czasie odnoszono nie do roku, ale do imienia konsula, który w tym roku sprawował urząd. Zarówno w oficjalnych dokumentach, jak i w prywatnych rozmowach używano nie dat, lecz określeń w rodzaju: “rok C. Terencjusza Warrona i L. Emiliusza Paulusa” (216 r. p. n. e.) lub “siedem konsulatów C. Mariusza” (lata 107, 104, 103, 102, 101, 100 i 86 p. n. e.). Żeby dokonać właściwego odniesienia, trzeba było posiadać dość szczegółową wiedzę z zakresu historii Rzymu. Wśród ludzi wykształconych mało było takich, którzy nie wiedzieliby, że Warro Starszy i Emiliusz Paulus dowodzili rzymską armią podczas fatalnej bitwy pod Kannami. Na szczęście, oba systemy dawały się ze sobą pogodzić. Jednym można było wesprzeć drugi. Tak na przykład dojście do władzy i upadek Juliusza Cezara można było określić przez odwołanie się do następujących wydarzeń: AUC KONSULAT r. p. n. e. 695 M. Calpurnius Bibulus i Iulius Caesar (I) 59 705 C. Claudius Marcellus i L. Cornelius Lentulus Crus 49 706 C. Iulius Caesar (II) i P. Servilius Vatia Isauricus 48 707 Q. Rufius Calenus i P. Vatinius 47 708 C. Iulius Caesar (III) i M. Aemilius Lepidus 46 709 C. Iulius Caesar (IV) (jako jedyny konsul) 45 710 C. Iulius Caesar (V) i M. Antonius 44 711 C. Vibius Pansa i A. Hirtius; obaj zamordowani i zastąpieni triumwiratem Marka Antoniusza, Oktawiana i Emiliusza Lepidusa

Ale to właśnie Juliusz Cezar uznał, że istniejący kalendarz staje się, z różnych powodów, niewygodny w użyciu. Dawny rok Rzymian miał tylko 304 dni i dzielił się na 10 miesięcy; zaczynał się w dniu XI Kal. Maius, czyli 21 kwietnia. Dodatkowe miesiące - nazwane Ianuarius (styczeń) i Februarius (luty) - dodano, aby zapełnić tę lukę. Wobec tego w 708 roku AUC przeprowadzono radykalną reformę. Rok bieżący przedłużono o 151 dni, tak żeby Nowy Rok mógł wypaść 1 stycznia 707 r. AUC (45 r. p. n. e.) i trwać przez dwanaście miesięcy, w sumie 365 dni, do 31 grudnia. Dalsze poprawki wprowadzono za panowania Augusta, w 4 r. n. e. : miesiącom, które nazywały się dotąd Quintilis (piąty)

iSext; 7/s (szósty), nadano nowe nazwy: Julius (na cześć Juliusza Cezara) i Augustus (na cześć Augusta); wprowadzono też co cztery lata dodatkowy "dzień przestępny". Utworzony w ten sposób rok juliański liczył 365 1/4 dnia i odbiegał od czasu obrotu Ziemi oaledwie 11 minut i 12 sekund. Był w powszechnym użyciu do roku 1582.

Mimo to konsulów mianowano przez cały okres pryncypatu, a wraz z urzędem konsula utrzymywał się związany z nim sposób mierzenia czasu. Do lat panowania cesarzy już się na ogół nie odwoływano. W późniejszym okresie cesarstwa, po zniesieniu urzędu konsula, system AUC działał w połączeniu z innym punktem odniesienia: Do piętnastoletniego cyklu opłat podatkowych (indictio). Gdy w połowie VI w. n. e. ostatecznie rozpoczęła się epoka chrześcijańska, epoka rzymska miała już za sobą trzynastowiekową historię. [ANNO DOMINI]

Na w pół legendarne królestwo rzymskie pod wieloma względami przypomina wcześniejszą grecką "epokę herosów". Zaczyna się opowieścią o Romulusie i Remusie, osieroconych bliźniętach, rzekomo potomkach Eneasza, których wykarmiła swoim mlekiem wilczyca, a kończy wygnaniem ostatniego z siedmiu królów, Tarkwiniusza Pysznego, w 510 r. p. n. e. Owe dwa i pół stulecia leżą gdzieś daleko przed początkiem pisanych dziejów. Jak mówi legenda, założyciel Rzymu Romulus zorganizował porwanie Sabineek, które następnie pomogły w zaludnieniu nowo powstałego miasta. Sabin Numa Pompiliusz wprowadził kalendarz i oficjalne praktyki religijne. Wybudował na Forum sanktuarium boga Janusa, którego bramy otwierano w czasie wojny, a zamykano w czasie pokoju. Latyn Tullius Hostilius, trzeci król Rzymu, zrównał z ziemią sąsiednie miasto Alba Longa i deportował jego mieszkańców. Ancus Marcius utworzył z importowanych jeńców wojennych warstwę plebsu, czyli gminu. Serwiusz Tuliusz, szósty król Rzymu, nadał miastu jego pierwszą konstytucję, zapewniającą plebsowi niezależność od patrycjuszy, czyli warstwy "starszych", oraz utworzył Ligę Latyńską. Królowie piąty i siódmy, Tarkwiniusz Stary i Tarkwiniusz Pyszny, wywodzili się z plemienia Etrusków. Pierwszy z nich wprowadził w Rzymie roboty publiczne, dzięki czemu w mieście powstał, między innymi, potężny system ścieków, któremu nadano jego imię. Drugiego wygnano po porwaniu Lukrecji, które zorganizował jego syn. [ETRUSKOMANIA]

ETRUSKOMANIA W Santa Severa, czyli starożytnym Pyrgi w pobliżu Rzymu, archeolodzy odkryli dwie etruskie świątynie, ustawione frontem w stronę morza. Odkrycie to - dokonane w latach 1957-1964- ma wyjątkową wagę. Było to pierwsze wykopalisko etruskie, które zawierało coś więcej niż groby. Jego pochodzenie określono na mniej więcej 500 r. p. n. e. ; wykopano między innymi trzy cieniutkie jak opłatek złote tabliczki, na których znajdowały się napisy w językach punickim i etruskim: W hołdzie Pani Astarte. To jest święte miejsce, wybudowane i ofiarowane przez Thefarie Velia-nasa, króla Cisry, w miesiącu Ofiary Słońca (. . .) w roku trzecim jego panowania, w miesiącu Kir, w Dniu Pogrzebu Bóstwa. Posąg zaś bogini liczy sobie lat[tyle samo] ile tych gwiazd¹.

Pyrgi pełniło funkcje portu dla pobliskiego miasta Cisra (Caere, współczesne Cen/eteri); król Thefarie, czyli "Tyberiusz", wybrał sobie jako przedmiot kultu kartagińską boginię. [TAMMUZ] Ofiarowania świątyni musiano dokonać w jakiś czas po nieudanym najeździe Etrusków na leżące nad Zatoką Neapolitańską greckie Cumae - może w tym samym dziesięcioleciu, w którym Rzym zbuntował się przeciwko etruskiemu panowaniu.

Rozkwit kultury Etrusków w Toskanii i Umbrii przypadł na lata od 700 do 100 p. n. e. Twierdzili, że są przybyszami z Azji Mniejszej. Ich alfabet, pochodzący od greckiego, da się łatwo odczytać, natomiast ich języka wciąż jeszcze nie udało się w pełni rozszyfrować. Po początkowym okresie ksiąząt, w VI w. p. n. e. wkroczyli w epokę kupieckich państw--miast tworzonych na wzór grecki. Ściany ich grobowców pokrywają piękne, stylizowane, figuralne freski, często przedstawiające uczty zmarłych (por. ii. 5). Nasza skąpa wiedza o Etruskach pochodzi albo z nieprzyjaznych im rzymskich tekstów z późniejszych epok, gdzie przedstawia się ich jako żarłoków, rozpustników i bigotów, albo od archeologów. Od czasu pierwszej wystawy sztuki etruskiej, którą otwarto w 1837 roku w Londynie, aż do czasu najnowszej - zorganizowanej w 1992 roku w Paryżu² - podejmowano liczne próby zainteresowania europejskiej publiczności etruskologią. Najsilniejszym bodźcem okazało się w latach 1828-1836 otwarcie grobowców w Vulci, Caerei Tarkwinii, a następnie na terenie Państwa Kościelnego.

Nutą dominującą była jednak zawsze nuta romantycznych spekulacji. Medyceusze, którzy zorganizowali pierwsze badania, utrzymywali, że wywodzą się od Etrusków. W XVIII wieku słynny Josiah Wedgwood nazwał swoją manufakturę ceramiki "Etrurią", nieświadom faktu, że modny "styl etruski" pochodzi nie od Etrusków, lecz od Greków. Tajemnica Etrusków intrygowała Prospera Merimee - podobnie jak pioniera z czasów wiktoriańskich, George'a Dennisa. I jak D. H. Lawrence'a: To, co [Etruskowie] robili w okresie, w którym dane im było żyć w spokoju, było naturalne jak oddychanie, I to właśnie jest ich prawdziwa natura: łatwość, naturalność, pełnia życia (. . .) Śmierć zaś była dla nich po prostu naturalną konsekwencją owej pełni życia³.

To już nie etruskologią: to Etruscheria lub - jak powiedzieliby Francuzi - struscomanie.

¹ Cyt. w: M. Finley, *The Etruscans and early Rome*, w: *Aspects of Antiquity*, Londyn 1968, s. 115.

² "Etruskowie a Europa", Galeries du Grand Palais, 15 września-14 grudnia 1992.

³ D. H. Lawrence, *Etruscan Places*, cyt. w: M. Finley, *The Etruscans and early Rome*, op. cit., s. 100.

Rzym, ze swoimi siedmioma wzgórzami, wznoszącymi się nad strategicznym miejscem przeprawy przez rzekę Tybr, był tylko jednym spośród kilku miast Lacjum, w których mówiono "po łacinie". W owym wczesnym okresie był zdominowany przez

potężniejszych od siebie sąsiadów, zwłaszcza mieszkających na północy Etrusków, których otoczone obronnymi murami miasto Veii leżało w odległości zaledwie 16 kilometrów od Forum. Pozostałości "siedzib Etrusków" w Vulci, Tarkwinii i Perugii świadczą istnieniu wysokorozwiniętej, choć tajemniczej cywilizacji. Rzym zapożyczył od niej niejedno. Według Liwiusza, miasto przetrwało atak Etrusków i próbę przywrócenia rządów Tarkwiniuszowi jedynie dzięki temu, że jednooki Horacjusz Kokles utrzymał najstarszy most na Tybrze - Pons Sublicius: Kapitan Bramy wówczas, Horatius dzielny, rzeki: "Wszak umrzeć musi prędzej Czy później każdy człek. Czyż mogłaby śmierć lepsza W udziale przypaść nam, Niż śmierć za ojców prochy, Za Święty Bogów chrám?"

Każ zburzyć most, konsulu, Co rychlej rozkaz daj;
Ja wstrzymam napór wroga, A ze mną inni dwaj. Tysiące w ciasnym przejściu Z rąk naszych mogą lec. Kto mi u boku stanąć chce, Bymostu ze mną strzec?"
A konsul: "Horacjuszu, Niech będzie, jakoś chciał". Już trzech junaków czyni Zaporę ze swych ciał. Rzymianin skarb w czas wojny W ofierze ziemi kładł, Rodzinę, zdrowie, życie, Za dawnych, dobrych lat⁴.

Republika rzymska patronowała kolejnym etapom rozwoju miasta – od prowincjonalnej egzystencji po panowanie nad całym basenem Morza Śródziemnego. Proces ten rozpoczął się w roku 509 p. n. e. pierwszymi wyborami panujących konsulów, a zakończył w 478 lat później, kiedy cesarz Oktawian ustanowił pierwszą dynastię cesarstwa. Była to epoka bezustannych podbojów. W V w. p. n. e. Rzym zapewnił sobie panowanie nad bezpośrednimi sąsiadami i zdobył terytorium równe 822 kilometrom kwadratowym. W 491 r. p. n. e. miał miejsce pewien słynny epizod: Koriolan, wygnany z Rzymu wódz, który w akcie zemsty doprowadził zwycięską armię Wcisków aż do bram Rzymu, zaniechał oblężenia dopiero na skutek łzawych błagań matki. W IV w. p. n. e. Rzym przyszedł do siebie po napaści Galów, którzy w 390 r. p. n. e. splądrowali miasto i w wyniku trzech zajadłych wojen samnickich zdobył supremację na obszarze środkowej Italii. W III w. p. n. e. rozpoczął podbój południowych obszarów Grecji - najpierw podejmując wojnę przeciwko królowi Epiru Pyrrusowi (282-272 r. p. n. e.)⁴ Thomas Babbington Macaulay, Horatius, w: Pieśni starorzyskie, tłum. Paulina Klarfeldówna, Lwów 1936, s. 42⁴3.

który ruszył na pomoc swoim współziomkom, a następnie przeprowadzając szereg kampanii, które zakończyły się przyłączeniem Sycylii. Kampanie te spowodowały długotrwały konflikt z Kartaginą oraz sprowokowały trzy wojny punickie.

Ze wszystkich prowadzonych przez Rzym wojen właśnie konflikt z Kartaginą najwyraźniej ujawnił owo słynne rzymskie połączenie wytrwałości z bezwzględnością wobec przeciwnika. Afrykańska Kartagina była starsza od Rzymu; założyli ją w latyńskiej Punica przybysze z Fenicji. Pokojowe stosunki między obydwoma miastami miały swoją tradycję; chronione były traktatem, który zachował się w najstarszym znanym dokumencie historycznym Rzymu. Traktat, który nosi datę pierwszego roku republiki,

nakazuje każdej ze stron szanowanie sfery wpływów partnera. Pokój utrzymywano przez niemal trzy stulecia - do czasu, gdy rzymskie wojska przekroczyły Cieśninę Mesyńską.

Podczas pierwszej wojny punickiej (264-241 r. p. n. e.) Kartagina utraciła wprawdzie panowanie nad Sycylią, ale pozostała stosunkowo odporna na akcje sił lądowych Rzymu. Rzym posiadał sztukę wojny na morzu. W czasie drugiej wojny punickiej (218-201 r. p. n. e.), która wybuchła po brawurowej przeprawie Hannibala przez Alpy z Hiszpanii do Italii, Rzym - znalazłszy się na krawędzi całkowitej zagłady - zdołał się podźwignąć jedynie siłą własnego uporów. Wśród Celtów z północnej Italii trwał bunt, zbuntowana była także ludność większości obszaru Sycylii; droga wiodąca do Rzymu niemal stanęła otworem. Dwie bitwy - nad Jeziorem Trazymeńskim (217 r. p. n. e.) i pod Kannami (216 r. p. n. e.) - zalicza się do najbardziej miażdżących klęsk Rzymu. Zdołał przetrwać jedynie dzięki taktyce Fabiusza Maksimusa Kunktatora, czyli Zwlekającego, dzięki wytrwałemu podtrzymywaniu własnych zasobów oraz zdobyciu Syrakuz. Bratu Hannibala Hasdrubalowi i udaremnilo drugą próbę inwazji na Italię z Hiszpanii, a w 203 r. p. n. e. sam Hannibal został zmuszony do wycofania swoich wojsk. W ślad za nim ruszył do Afryki młody Publiusz Korneliusz Scypion zwany Afrykańskim - przyszły zdobywca Kartaginy, który zdołał ująć z życiem z bitwy pod Kannami. W 202 r. p. n. e. w bitwie pod Zamą Hannibal stanął twarzą w twarz z godnym siebie przeciwnikiem. Znalazł schronienie wśród wrogów Rzymu w Grecji, gdzie wstyd i udręka ostatecznie zmusiły go do popełnienia samobójstwa.

Pozbawiona floty i zmuszona do płacenia ogromnej daniny Kartagina przetrwała jeszcze przez sześćdziesiąt lat. Ale podczas trzeciej wojny punickiej (149-146 r. p. n. e.) Katon Starszy zaczął nawoływać do ostatecznego zniszczenia miasta. Carthago delenda est. Czyn dopełnił się w 146 r. p. n. e. Miasto zrównano z ziemią, mieszkańców sprzedano w niewolę, teren zaorano, a bruzdy w ziemi zalano słoną wodą. Jak pisał Tacyt przy innej okazji. Rzymianie "stworzyli pustynię i nazwali tę pustynię pokojem". Scypion Młodszy, przyglądający się tej scenie w towarzystwie historyka Polibiusza, w poruszeniu zacytował słowa Hektora z Iliady. "Nadejdzie dzień, w którym zaginie święty nasz Ilion na wieki"⁵. Zapytany, co miał na myśli, odpowiedział: "To wspaniała chwila, Polibiuszu, ale mimo to nie mogę się oprzeć przeczuciu, że pewnego dnia taki sam los spotka mój własny kraj"⁶.

Gdy zagrożenie ze strony Kartaginy zostało zmniejszone, a następnie całkowicie usunięte, zwycięskie legiony republiki mogły swobodnie zacząć podbój, jednego

' Homer, Iliada, Pieśń VI, 1. 448, tłum. Kazimiera Jeżewska, Wrocław 1986. " Appian, Romaika, księga 132; cyt. za: B. H. Wannington, Carthage, Londyn 1964, s. 260.

po drugim, pozostałych krajów rejonu Morza Śródziemnego. Przedalpejską Galię wojska rzymskie podbiły w latach 241-190 p. n. e. Iberia i znaczne obszary północnej Afryki padły łupem Rzymian w 201 r. p. n. e. Ilirię zdobyto w latach 229-168 p. n. e. Macedonia, wraz ze śródładową Grecją, została podbita przed 146 r. p. n. e. Inwazja na Galię Zaalpejską

zaczęła się w 125 r. p. n. e. , a ostatecznego podboju dokonał w latach 58-50 p. n. e. Juliusz Cezar. Niezależne królestwa Azji Mniejszej przyłączono do cesarstwa w latach 67-61 p. n. e. , a Syrię i Palestynę – przed rokiem 64 p. n. e. [EGNATIA]

EGNATIA Via Egnatia okazała się najważniejszą ze wszystkich dróg rzymskich. Wybudowano ją w II w. p. n. e. ; łączyła Rzym z Bizancjum wobec tego w późniejszym okresie - cesarstwo zachodnie ze wschodnim. Nazwę wzięła od miasta Egnatia w Apulii, w którym znajdował się cudowny gorejący ołtarz i które było głównym miejscem postoju w drodze z Rzymu do adriatyckiego portu Brundisium. Na terenie Italii była drugim obok Via Appia szlakiem, prowadzącym do tego samego celu przez Beneventum i Tarentum. Zaczynała się na wschodnim brzegu Adriatyku, w Dyrrachion (Durrësi), od bocznej drogi prowadzącej z Apollonii. Przecinała prowincję Macedonii, biegnąc przez Lychnidos (Ochrid) i Pellę do Tessalonik. Szła skrajem półwyspu Chalkidike, przez Amfipolis i Filippi, i dalej - aż do Dipseli nad rzeką Hebros (Marica) w Tracji.

Ostatni odcinek prowadzący do Bizancjum, który z początku nie nazywał się "Egnatia", tworzył długi lądowy "objazd", omijając przybrzeżne laguny. Bezpośrednią drogę wiodącą z Rhegionu do Hebdomonu wybrukował dopiero Justynian I, dzięki czemu podróżny mógł stanąć pod Złotą Bramą Konstantynopola po dwudziestu dniach drogi, przebywszy ponad 700 kilometrów. Przysłowie głosi, że "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Ale wszystkie drogi także z Rzymu wychodzą.

W ostatnim stuleciu istnienia republiki kampanie prowadzone poza granicami cesarstwa spłoty się z serią wojen domowych. Zwycięscy dowódcy wojsk starali się zdobyć kontrolę nad centralną władzą w Rzymie, natomiast niedoszli reformatorzy próbowali zaspokoić żądania niższych warstw ludności. Wynikające z tych dążeń zamieszki prowadziły do nawracających okresów chaosu i dyktatury. W latach 133-121 p. n. e. dwaj trybuni ludowi, Tyberiusz Grakchus i jego brat, Gajusz Grakchus, podjęli próbę rozdania gruntów stanowiących własność publiczną pozbawionym własnej ziemi chłopom, którzy zostali wcieleni do wojska i uczestniczyli w prowadzonych przez republikę podbojach. Obu braciom ostro sprzeciwiła się rządząca oligarchia i oboj zostali straceni. W latach 82-79 p. n. e. Lucius Cornelius Sulla (Felix) ogłosił się dyktatorem, pokonawszy uprzednio partyzantkę Mariusza (157-86 r. p. n. e.), najwybitniejszego żołnierza epoki. W 60 r. p. n. e. trzej rywalizujący ze sobą żołnierze-politycy, Marek Licyniusz Krassus, Pompejusz Wielki i Juliusz Cezar, utworzyli pierwszy panujący triumwirat. Ale w roku 48 p. n. e. , po śmierci Krassusa, Cezar rozbił ugrupowanie pozostałego przy życiu triumwira Pompejusza, a dla siebie zażądał tytułu imperatora. Wreszcie - w 31 r. p. n. e. - po upadku drugiego triumwiratu Oktawian (Caesar Octavianus) położył kres wojnom domowym. Zwycięstwo, które odniósł w bitwie pod Akcjum, pociągnęło za sobą kapitulację Egiptu, śmierć Kleopatry, koniec opozycji oraz przyjęcie przez zwycięzcę tytułu "Augustus". W ten sposób agonia republiki zbiegła się w czasie z podbojem ostatniego skrawka wybrzeża Morza Śródziemnego, który przynajmniej nominalnie był jeszcze niepodległy. Na przestrzeni 500 lat bramy sanktuarium boga Janusa zamykano

zaledwie trzy razy. [AOUILA]

Status orła jako “króla ptaków” uświęca tradycja równie dawna jak ta, kto- AOUILA ra sankcjonuje status lwa jako “króla zwierząt”. W wierzeniach rzymskich orzeł był “ptakiem burzy” Jowisza, nosicielem gromu. Był symbolem władzy i majestatu w Babilonie i w Persji; rzymski wódz Mariusz adoptował go po swoich zwycięstwach na Wschodzie. Legiony cesarstwa rzymskiego maszerowały pod sztandarami ze znakiem orła, orzeł wieńczył berła rzymskich konsulów¹ (por. Dodatek III, 12}. Folklor słowiański przechował legendę o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie, którzy wyruszyli w świat na poszukiwanie szczęścia. Ruś poszedł na wschód, Czech na południe, a Lech ruszył przez równiny wiodące na zachód. Lech zatrzymał się nad jeziorem, pod wielkim drzewem, na którym zbudował sobie gniazdo orzeł. Został ojcem Polaków, a Gniezno, czyli “orle gniazdo” - ich pierwszą siedzibą. W Walii najwyższy szczyt Snowdon, serce rodzimych gór, także nosi nazwę Eryri, czyli “siedziby orłów”.

W symbolice chrześcijańskiej orzeł kojarzony jest z postacią św. Jana Ewangelisty (św. Mateusz ma Anioła i Topór, św. Łukasz -Byka, a św. Marek - Lwa). Widnieje na kościelnych pulpitych, rozłożonymi skrzydłami wspierając Biblię i odstraszać od niej jadowego węża kłamstwa. Według św. Hieronima, orzeł był także emblematem Wniebowstąpienia. Przez całe dzieje Europy królewskiego orła obierali jako symbol władcy, którzy rościli sobie prawo do wyższości nad innymi książętami. Karol Wielki nosił płaszcz z tkaniny wytłaczanej w orły; Kanut Wielki został w takim płaszczu pochowany². Zarówno Napoleon I, jak i Napoleon III bardzo chętnie używali symboliki związanej z wizerunkiem orła. Spadkobiercy Napoleona, królowi Rzymu, nadano przydomek Aiglon, czyli “orlątko”. Tylko Brytyjczycy - w swoich staraniach o oryginalność - nie wykazywali żadnego zainteresowania orlim gatunkiem.

Motyw orła przewija się przez całą europejską heraldykę, pojawiwszy się wcześniej jako element islamskich insygniów władzy³. Białym orłem w herbie szczycą się Serbia i Polska -polski orzeł ma na głowie koronę (którą mu na pewien czas zdjęli komuniści). Tyrol oraz Prusy i Brandenburgia miały orła czerwonego, a szwedzka prowincja Varmland -niebieskiego. Federalna Republika Niemiec zapożyczyła jednego stylizowanego czarnego orła z herbu miasta Akwizgran. Za panowania dynastii Paleologów cesarstwo bizantyjskie przyjęło emblemat czarnego dwugłowego orła z rozłożonymi skrzydłami - symbol rzymskiej sukcesji na Wschodzie i Zachodzie. W odpowiednim czasie przejęli go carowie w Moskwie - “Trzeci Rzym”, władcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego w Niemczech oraz austriaccy Habsburgowie.

Ein Adier fangt keine Mucken, powiada niemieckie przysłowie: “Orzeł nie łowi komarów”.

¹ J. E. Ciriót, Diccionario de simbolos tradicionales, cyt. wgprzekł. ang. , Londyn 1971.

² Adrian Frutiger, Signs and Symbols: Their Design and Meaning, Londyn 1989, s. 247.

3 W. Leaf i S. Purcell, *Heraldic Symbols: Islamie Insignia and Western Heraldry*, Londyn 1986, s. 70-71.

Wojny domowe były przede wszystkim zewnętrznym wyrazem przemian postaw politycznych; przemiany te dobrze ilustrują życiorysy dwu Katonów. Obaj opowiedzieli się po stronie przegranego obozu. Katon Starszy (Marcus Porcius Cato Maior), zwany Cenzorem (234-149 r. p. n. e.), stał się niejako synonimem dawnych rzymskich cnót surowości obyczajów i purytanizmu. Po dwudziestu siedmiu latach służby w wojsku wycofał się do swojej ziemskiej posiadłości, gdzie zajął się pisaniem ksiąg o historii i rolnictwie. Pomstował na zalewającą Rzym falę hellenistycznego luksusu i wyrafinowania, szczególnie gwałtownie występując przeciwko rządóm Scypionów, które uważał za pozbawione wszelkich zasad karierowiczostwo. W ostatnich latach życia nieustępliwie nawoływał do ostatecznego zniszczenia Kartaginy. Jego prawnuk, Katon Młodszy Utyceński (Marcus Porcius Cato Uticensis, 95-46 r. p. n. e.), odznaczał się taką samą bezkompromisowością i uporem. Z wykształcenia był filozofem stoikiem; dołączył do prowadzonej przez pompejańczyków kampanii mającej na celu ukrócenie dyktatorskich zapędów Cezara. Kiedy Pompejusz i jego stronnicy przegrali, wołał popełnić samobójstwo, niż się poddać - po bohaterskiej przeprawie przez pustynię Libii, która skończyła się w okrażonym przez wroga mieście Utyka. Ostatnią noc życia spędził, czytając dialog Platona Fedon i rozważając problem nieśmiertelności duszy. W ten sposób stał się symbolem republikańskiej opozycji przeciwko tyranii - opozycji z zasadami. Cycero głosił jego chwałę. Cezar niechętnie próbował go zdyskredytować w swoim Antykatonie. Poeta Lukan (Marcus Annaeus Lucanus, 39-65 r. n. e.), który sam także wołał popełnić samobójstwo, niż skapitulować przed despota, uczynił z niego bojownika o wolność polityczną. Idąc śladem Lukana, Dante mianował go strażnikiem góry czyścicowej, a więc drogi wiodącej ku wolności duchowej.

Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar, 100-44 r. p. n. e.) stanął na czele decydującego ataku przeciwko ustalonym normom życia republiki. Odnosił sukcesy zarówno jako wódz, jak i jako administrator; w okresie pierwszego triumwiratu, od 60 r. p. n. e., rządził wspólnie z Pompejuszem i Krassusem, sprawował urząd konsula oraz - od roku 58 p. n. e. - namiestnika obu Galii. Obrzydzenie u przeciwników Cezara budziło bezwstydne przekupstwo, które uprawiał wobec ludu rzymskiego, manipulacje w stosunku do polityków oraz strategia "niszcz i łup", którą stosował w swoich kampaniach wojskowych. Współczesnym wciąż jeszcze dźwięczy w uszach protest Cycerona: O tempora! O mores! 10 stycznia 49 r. p. n. e. Cezar przekroczył granicę prowincji Italii na rzece Rubikon i wypowiedział Rzymowi wojnę. Wprawdzie z pogardą odrzucał zewnętrzne rekwiizyty monarchii, ale jego dyktatura była oczywistym faktem; jego imię stało się synonimem władzy absolutnej. Udało mu się nawet zmienić kalendarz. Podczas id marcowych w 44 r. p. n. e. padł ofiarą skrytobójczego zamachu z rąk grupki republikańskich spiskowców, którym przewodzili Brutus (Marcus Iunius Brutus) i Kasjusz (Caius Cassius Longinus), okrzyknięci przez swoich zwolenników "wyzwolicielami".

Brutus był potomkiem pierwszego konsula Rzymu, który obalił władzę Tarkwiniusza. Szekspir nazwał go "najszlachetniejszym spośród wszystkich Rzymian". Dante natomiast umieścił go w najniższym kręgu Piekieł - z powodu zdrady, której się dopuścił wobec przyjaźni Cezara.

Po śmierci Cezara dowództwo nad jego zwolennikami objął siostrzeniec Oktawian (ur. 63 r. p. n. e.), któremu z chwilą uzyskania pozycji oficjalnego spadkobiercy Juliusza Cezara zmieniono imię na Caius Iulius Caesar Octavianus; miał je zmienić raz jeszcze, kiedy już zostały wygrane wszystkie bitwy. Przez dwanaście lat rządził w chwiejnym drugim triumwiracie obok Lepidusa (Marcus Aemilius Lepidus) i Antoniusza (Marcus Antonius, ok. 82-30 r. p. n. e.); w bitwie pod Filippi wspólnymi siłami zgnetli republikańską frakcję Brutusa i Kasjusza. Ale wówczas Oktawian zwrócił się przeciwko swoim partnerom i zaatakował potężniejszego z nich. Marka Antoniusza. Oktawian był panem Zachodu, Antoniusz - władcą Wschodu. Bitwa morska pod Akcjum stanowiła stosunkowo łagodne zakończenie konfrontacji, do której stanęły połączone siły całego niemal świata starożytnego Rzymu. Miała jednak decydujące znaczenie: położyła kres wojnom domowym, zakończyła okres republiki, Oktawianowi zaś przyniosła najwyższy tytuł Augusta.

Cesarstwo, którego wczesny etap znany jest powszechnie pod nazwą "pryncypatu", datuje się od zwycięstwa Augusta w 31 r. p. n. e. Jego udziałem stał się ów wspólny "pokój rzymski" - Pax Romana ustanowiony na ziemiach od Atlantyku po Zatokę Perską. Chociaż -zwłaszcza w Rzymie - nie ustawały polityczne burze i mordercze intrygi, nad prowincjami sprawowano silną kontrolę, a wojny toczyły się głównie w rejonach przygranicznych. Zdobyto kilka nowych terytoriów: Brytanię w 43 r. n. e. , Armenię w 63 r. n. e. , Dację w 105 r. n. e. Ale w zasadzie cesarstwo zadowalało się ochroną własnych posiadłości w Europie w obrębie limes - "linii granicznej", ciągnącej się od Muru Hadriana po deltę Dunaju -oraz walkami toczonymi w Azji z najpotężniejszymi wrogami Rzymu -Fartami i Persami. [AQUINCUM]

Podobnie jak sąsiednie Carnuntum, Aquincum rozpoczęło swoją ka-AQUINCUM rierę jako obóz rzymskich legionów nad Dunajem, założony za panowania Tyberiusza. Wkrótce skupiło wokół siebie gronocanabae - "nieformalnych osad", a w drugim wieku n. e. nadano mu formalnie status municipium. Było bramą wiodącą do cesarstwa z równin Panonii i potężnie się rozwinęło - zarówno jako baza legionów, jak i ośrodek handlu. O jego prosperity świadczą dwa bliźniacze amfiteatry, wojskowy i cywilny, a także freski, które zdobiły mury zamożniejszych domów¹. Ruiny Aquincum leżą na przedmieściach współczesnego Budapesztu. [BUDA] Podobnie jak Anglicy, Węgrzy nie mieli żadnych bezpośrednich kontaktów ze światem starożytnego Rzymu, ponieważ przywędrowali do swojej obecnej ojczyzny dopiero po upadku cesarstwa. Ale z tym większym pietyzmem strzegą swego "rzymskiego dziedzictwa"². [BARBAROS]

¹T. Cornell i J. Matthews, Atlas of the Roman World, Oksford 1982, s. 143. ² Klara Poczy,

Aguincum Polgan/arosa, Budapeszt, b. d.

W końcu nadszedł czas, kiedy cesarstwo musiało rozpocząć odwrót. A odwrót oznaczał rozpad na peryferiach i demoralizację w centrum. Już w III w. n. e. seria szybko następujących po sobie kolejnych cesarzy stała się oznaką osłabienia struktury monolitu. Postępowanie tego procesu udało się częściowo zahamować, przeprowadzając podział cesarstwa na wschodnie i zachodnie. Ale w IV w. n. e. wraz ze znacznym przesunięciem układu sił na wschód przyszła decyzja przeniesienia stolicy z Rzymu do Bizancjum. Było to w 330 r. n. e. Rzym zakończył swoją karierę ośrodka życia politycznego. "Wieczność" jego panowania nad królestwem, republiką i cesarstwem trwała dokładnie 1083 lata.

Mechanizm ekspansji Rzymu był o wiele potężniejszy od tego, który napędzał rozwój greckich miast-państw albo Macedonii. Mimo że pod względem rozmiarów imperium Aleksandra przez krótki czas przewyższało późniejszy świat starożytnego

Rzymu, tereny systematycznie zasiedlane i mobilizowane przez Rzym były bez wątpienia bardziej rozległe. Od samego początku Rzym stosował cały wachlarz środków prawnych, demograficznych i agrarnych, które dawały mu gwarancję, że nowo wcielone tereny zaczną wносить własny wkład w ogólną pulę zasobów rzymskiej maszyny wojennej. Zależnie od okoliczności, mieszkańcy podbitych prowincji otrzymywali pełne prawa obywateli rzymskich, część praw obywatelskich (*civitas sine suffragio*) lub wreszcie status sprzymierzeńców Rzymu. W każdym przypadku starannie określano wysokość obowiązujących ich kontrybucji - w postaci zarówno pieniędzy, jak i liczby wystawianych żołnierzy. Lojalnych wojowników nagradzano hojnymi nadaniami ziemi, którą mierzono i dzielono na regularne działki. W rezultacie powstawał coraz rozleglejszy areal, którego obrona wymagała coraz większej liczby oddziałów, i coraz większa armia, której utrzymanie wymagało coraz większego arealu. Zmilitaryzowane społeczeństwo, w którym status obywatela był synonimem statusu żołnierza, odczuwało nienasycony głód ziemi. Pulę gruntów będących własnością państwa, czyli *ager publicus*, przeznaczano na nadania- nagrodę dla tych, którzy służyli państwu z największym oddaniem, głównie dla senatorów.

Przy takiej strategii układy polityczne mogła cechować ogromna elastyczność. Wprowadzenie jednolitego systemu administracyjnego górnego było sprawą pierwszorzędnej wagi. Italia, która zjednoczyła się pod rządami Rzymu pod koniec III w. p. n. e. , musiała czekać 200 lat na reorganizację i ustanowienie regularnych prowincji. Lokalnych władców nierzadko pozostawiano na dotychczasowych stanowiskach. Ci, którzy stawiali opór lub wzniecali bunt, ryzykowali własną zagładę. W Grecji, na przykład, ruch oporu stracił na sile, gdy w 146 r. p. n. e. na igrzyskach na Isthmos pojawił się rzymski wódz, który oświadczył, że miasta-państwa będą mogły zachować autonomię. Korynt, który nie skorzystał z tej oferty, doświadczył takiego samego losu, jaki spotkał Kartaginę (i to w tym samym roku).

Życie religijne Rzymu odznaczało się zadziwiającym eklektyzmem. Na przestrzeni wieków Rzymianie zetknęli się ze wszystkimi bez wyjątku bogami czczonymi w rejonie Morza Śródziemnego i włączyli do własnej kolekcji wszystkie poznane kultury. We wczesnym okresie kult religijny rodziny rzymskiej skupiał się przede wszystkim wokół bóstw domowych. Natomiast publiczne życie religijne koncentrowało się wokół kultów strażników i strażniczek bóstw - na przykład dziewiczych westalek, które strzegły wiecznego ognia- oraz skomplikowanego kalendarza świątecznych ceremonii, którym przewodniczył pontifex maximus. W okresie późniejszym sąsiedztwo Wielkiej Grecji spowodowało przyjęcie hurtem całego olimpijskiego panteonu. Pierwszą świątynię Apollina poświęcono w Rzymie w 431r. p. n. e. Epikurejczycy, a zwłaszcza stoicy, również zyskali sobie wśród Rzymian licznych zwolenników. W późnym okresie republiki rozpowszechniły się orientalne kultury mistyczne - kult bogini Atargatis z Syrii, Kybele zwanej Magna Mater z Azji Mniejszej czy egipskiej Izidy. W okresie cesarstwa oficjalna religia żądała obowiązkowego kultu byłego lub aktualnie panującego cesarza. Chrześcijaństwo dotarło do Rzymu w czasie, gdy coraz bardziej rozpowszechniał się, zwłaszcza w wojsku, kult Mitry - perskiego boga-słońca. Ewangelia miłości musiała współzawodniczyć z dualistyczną doktryną światła i ciemności, której nowi wyznawcy brali rytualne kąpiele w byczej krwi, a 25grudnia obchodzili święto narodzin swojego boga. Stworzoną w wyobraźni wizję ich tajemnej ofiary przynosi Hymn Trzydziestego Legionu: Mithras, God of the Morning, our trumpets waken the Walls! Rome is above the nations, but Thou art over all! Now as the names are answered, and the guards are marched away, Mithras, also a soldier, give us strength for this day!

Mithras, God of the Sunset, low on the western main - Thou descending immortal, immortal to rise again! Now when the watch is ended, now when the wine is drawn, Mithras, also a soldier, keep us pure till the dawn!

Mithras, God of the Midnight, here where the great Bull dies, Look on Thy children in darkness. O take our sacrifice! Many roads Thou hast fashioned - all of them lead to the Light! Mithras, also a soldier, teach us to die aright!

(Mitro, Boże Poranka, naszych tręb głos wstrząsnął murami! / Rzym ponad wszystkie narody, lecz Tyś najwyższy nad nami. / Już wyczytane imiona, i już straż odeszły w cień - / Mitro, któryś sam jest żołnierzem, daj nam przetrwać ten dzień! // Mitro, Boże Zachodu, słońce, co za horyzont schodzi, / Zasypiasz nieśmiertelny, by się nieśmiertelnym odrodzić! / Już kresu dobiegła warta, i już wino z kadzi wypito, / Mitro, któryś sam jest żołnierzem, daj w cnotcie dotrzeć świtu! // Mitro, Boże Północy, w ciemności, gdzie wielki Byk kona / Wejrzyj na Twoje dzieci, przyjm ofiarę, co już spełniona! / Drog, które wiedą ku światłu, wiele przed nami otwierasz - / Mitro, któryś sam jest żołnierzem, naucz nas, jak umierać!) [ARYCJA]

Kilkanaście kilometrów na południe od Rzymu, w głębi krateru, pośród ARYCJA wierzchołków Gór Albańskich, leży jezioro Nemi, "Jezioro Leśne". W czasach cesarstwa

położona w pobliżu wieś Nemi nazywała się Arycja, i przez cały okres trwania imperium rosnące wokół jeziora lasy osłaniały Gaj Arycyjski, sanktuarium Diany Nemorensis - "Diany Leśnej".

Kult uprawiany w Arycji jest znany zarówno z pism Stracona, jak i ze współczesnych prac archeologicznych. Pod wieloma względami nie było w nim nic nadzwyczajnego. Czczono święty dąb, z którego nie wolno było odłamywać gałęzi, a w sanktuarium płonął wieczny ogień. Poza Dianą czczono dwa pomniejszych bóstwa: nimfę kryształowej wody, zwaną Egeria, i Virbiusa - boga, któremu udało się umknąć przed gniewem Zeusa. Zachowane do dziś kopczyki - ślady wotywnych ofiar, dowodzą, że wyznawczyniami kultu były przede wszystkim kobiety mające nadzieję na poczęcie dziecka. W dniu dorocznego letniego święta zagajnik oświetlały setki pochodni, a kobiety w całej Italii rozpałały dziękczynne ogniska.

Jednak pod pewnym względem był to kult wyjątkowy. Otóż główny kapłan Arycji, który nosił tytuł Rex nemorensis, czyli "Król Lasu", mógł zdobyć urząd jedynie po zamordowaniu swojego poprzednika. Był jednocześnie kapłanem, mordercą i potencjalną ofiarą morderstwa. Przemierzając las z obnażonym mieczem - nawet wśród najgłębszej nocy - oczekiwał nadejścia godziny, w której pojawi się następny zawodnik, odłamię gałąź ze świętego dębu i wyzwie go na śmiertelny pojedynek.

7 Rudyard Kipling, A Song to Mithras (Hymn of the XXX Legion, ok. 350 r. p. n. e.), w: The Definitive Verse of Rudyard Kipling, Londyn 1940 (1989), s. 523-524.

W czasach nowożytnych Gaj Arycyjski zdobył sobie sławę jako temat otwierający książkę Jamesa Frazera *Złota gałąź* (1890) - jedną z kluczowych pozycji współczesnej antropologii. Nazwisko Frazera figuruje obok nazwisk Marksa, Freuda i Einsteina na liście pionierów, którzy dokonali przewrotu w naszym sposobie myślenia o świecie. Zadał on sobie dwa proste pytania: "dlaczego kapłan musiał zamordować swojego poprzednika?" i "dlaczego, zanim go zamordował, musiał odłamać ze świętego dębu *Złotą Gałąź*?"¹

Szukając prawdopodobnych odpowiedzi na te pytania, rozpoczął badania nad przejawami wiary w rzeczy nadprzyrodzone we wszystkich możliwych kulturach - dawnych i współczesnych. Zbadał rytuał sprowadzania deszczu w Chinach; zgłębił tajniki urzędu królów--kapłanów - od egipskich faraonów po dalajlamów; poznał zwyczaje duchów zamieszkujących drzewa - od Nowej Gwinei po cedr z Gilgit; opisał duchy zboża - od pól na wyspie Skye po ogródki Adonisa; zanalizował wiosenne święta Pierwszego Dnia Maja, letnie święta ognia i jesienne święta zbiorów. Poznał tajniki wiary plemion hawajskich w duszę żyjącą w ludzkim ciele i wiarę syberyjskich Samojedów w duszę mieszkającą poza nim; w przenoszenie zła i w wypędzanie złych duchów. Przeanalizował mnóstwo ceremonii składania ofiar - od rytuałów bengalskich Khondów po rytuał "spożywania Boga" na Litwie i zwyczaj "podrzucania" sąsiadowi ostatniego snopa

świętego zboża przez żniwiarzy z Devonu.

Frazer przyjął dwa założenia, które w jego czasach oznaczały prawdziwą rewolucję. Z jednej strony twierdził, że tak zwane prymitywne i dzikie praktyki wypływają z poważnych przesłanek i jako takie - mimo pozorów groteskowej śmieszności - zasługują na szacunek. Jednocześnie zaś dowodził, że rzekomo wysoko rozwinięte religie cywilizowanego świata, z chrześcijaństwem włącznie, wiele zawdzięczają swoim pogańskim poprzednikom. "Oto dlaczego dla badaczy przeszłości życie dawnych królów i kapłanów jest tak bogatą skarbnicą wiadomości", pisał. "Stanowiło ono podsumowanie wszystkiego, co uchodziło za mądrość, gdy ludzkość była jeszcze młoda"². I dalej: Koniec końców podobieństwa łączące nas z dzikimi są wciąż jeszcze znacznie liczniejsze aniżeli różnice, które nas od nich dzielą (. . .) Jesteśmy podobni do dziedziców fortuny przekazywanej od tylu wieków, że pamięć ojej twórcach zaginęła (. . .) Ich błędy nie były kapryśnymi dziwactwami czy obłądnymi pomysłami (. . .) Powinniśmy łagodnie traktować ich błędy jako nieuniknione potknięcia w drodze do prawdy, i powinniśmy okazywać tę wyrozumiałość, która nam może być kiedyś potrzebna: Cum excusatione itaque veteres audiendi sunt³.

Ogólna tolerancja Frazera stała się jedną z podstawowych dróg ucieczki europejskiej humanistyki od więzów, jakie jej nakładały ciasne chrześcijańskie ograniczenia; wyzwolenia, dzięki któremu mogła się otworzyć na wszystkie epoki i wszystkie narody. Szczególnie uderzający był wywód, w którym Frazer wykazał, że korzenie wielu zwyczajów ludów chrześcijańskich tkwią głęboko w dawnych pogańskich praktykach: Przed Wielkanocą kobiety na Sycylii sieją pszenicę, soczewicę i siemię na talerzach, trzymają je w ciemności i polewają co dwa dni. Rośliny szybko wschodzą, ich źdźbła zwiążuje się wstążką, a talerze z roślinami umieszcza się na grobach, które z wizerunkami zmarłego Chrystusa ustawia się w katolickich i greckich kościołach w Wielki Piątek (. . .) Cały ten obyczaj jest zapewne niczym innym jak kontynuacją pod zmienioną nazwą, kultu Adonisa⁴.

Wracając do Arycyjskiego Gaju, Frazer doszedł do wniosku, że Król Lasu jest personifikacją drzewa ze Złotą Gałęzią i że dla rytuału jego śmierci można znaleźć liczne paralele wśród zwyczajów wielu ludów europejskich - od Galii po Norwegię. Natomiast Złota Gałąź nie jest niczym innym jak jemiolą, której nazwę wywodził od walijskiego określenia "drzewo ze szczerego złota". Król Lasu mógł więc być "wcieleniem z krwi i kości wielkiego italskiego boga nieba, Jupitera, który w dobroci swej zstąpił z nieba w błysku piorunu, by zamieszkać między ludźmi w jemioli (. . .) Złotej Gałęzi - rosnącej na świętym dębie w dolinie Nemi"⁵.

Dla pewności na końcu dodał jeszcze jeden akapit; jest w nim mowa o tym, że współczesny podróżnik zbliżający się do Nemi słyszy dzwony kościołów Rzymu, które "słodko i uroczyście płyną (. . .) z odległego miasta i zamierają powoli nad rozległymi bagnami Kampanii. Le roiestmort, me te rof." "6 Innymi słowy, pogański Król Lasu

odszedł; chrześcijański król Niebios objął niepodzielne panowanie. Frazer nie uznał za konieczne wspomnieć o tym, że chrześcijański Król także narodził się po to, by zginąć z ręki morderców.

' James G. Frazer, *Złota gałąź*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa, 1962, s. 27.

^bid. s. 234.

3 /bid. s. 234-235.

4/bid. s. 304.

__bid. s. 541.

<-bid. s. 545.

Gospodarka Rzymu łączyła wysoki stopień samowystarczalności terenów położonych w głębi lądu z ekstensywnym handlem i rzemiosłem w rejonie Morza Śródziemnego. Koszty transportu lądowego były wysokie mimo sieci głównych dróg, więc w poszukiwaniu większości towarów miasta prowincjonalne nie wypuszczały się poza granice sąsiednich dzielnic. Natomiast ruch szlakami morskimi, zapoczątkowany przez Greków i Fenicjan, obejmował swoim zasięgiem coraz rozleglejsze obszary. Do regularnie przewożonych towarów należały: wino, oliwa, futra, naczynia ceramiczne, metale, niewolnicy i zboże. [CEDROS]

Fakt, że Grecy i Rzymianie mieli tylko jedno słowo {kedros albo cedra) na CEDROS oznaczenie dwóch gatunków roślin: jałowca i cedru, sam w sobie zasługuje na kilkustronicowy komentarz. W skali wymogów, jakie dzieło naukowemu stawia prawdziwy specjalista, temat Drzewa i drewno w krajach basenu Morza Śródziemnego w czasach starożytnych zasłużył sobie na napisanie tomu równie opasłego jak ten, który właśnie mają Państwo przed sobą¹.

Co więcej, każde słowo w tym tomie jest warte przeczytania. Książka pokazuje, co oddany nauce badacz potrafi osiągnąć, stosując bardzo wyspecjalizowane narzędzie do bardzo rozległego przedmiotu; innymi słowy, aby użyć jedynej stosownej w tym miejscu metafory, czego może dokonać, przepiłowując pień starożytnego świata i odsłaniając rysunek słoju. Jak inne dzieła tego rodzaju, książka zaczyna się od drobiazgowego przeglądu rozmaitych źródeł informacji: archeologii, wzmianek zawartych w literaturze, inskrypcji, rachunków i sprawozdań sporządzanych przez zarządców i budowniczych świątyń, dendrochronologii. Potem autor dokonuje przeglądu danych - od cedrowych posadzek w Knossospo jesionową włócznię Achillesa; od zbudowanych w ciągu 45 dni 220 rzymskich okrętów po pierwszą wojnę punicką i most na Renie wzniesiony w ciągu 10 dni dla Juliusza Cezara.

W odróżnieniu od krajów dalekiej Północy [NOWOGRÓD] cywilizacje starożytnej Grecji i Rzymu nie powstały na fundamencie z drewna. Miały jednak rozległą wiedzę na ten temat i dobrze rozwinięty handel drewnem. Ktoś, kto przeczytał pracę Meiggsa, nigdy już nie przejdzie obok świerka, nie pomyślawszy o flocie ateńskiej u wybrzeży Salaminy; nigdy nie spojrzy na modrzew, nie wyobrażając sobie jednocześnie trzydziestometrowego masztu rzymskiej tryremy. Każde ogołocone z drzew zbocze przypomni mu o Rzymianach wyrabujących lasy południowych Włoch i północnej Afryki. [EKOLOGIA] Historia domaga się od historyków życzliwości. Nie ma precyzyjniejszego połączenia jak to, które łączy "na jaskółczy ogon" drzewa i drewno klasycznego świata z drewnem, którym handluje syn kupca ze stanu Nowy Jork.

' Russell Meiggs, *Trees and Timber in the Ancient Mediterranean World*, Oksford 1982.

Bezustannie rosnącą populację Rzymu żywiono zbożem, którego dostarczało państwo - frumentum publicum sprowadzano początkowo z Lacjum, a następnie z Sycylii i północnej Afryki. Ale Rzymianie byli także przywiązani do luksusów i mieli czym za nie płacić. Uruchomiono więc "Jedwabny szlak" wiodący do Chin i "korzenne ścieżki" prowadzące do Indii. Rzymscy handlarze, owi słynnego tiores, poruszali się swobodnie po całym cesarstwie, podążając śladem wojsk i przenosząc wartościowe towary, nowe mody i ludzkie nadzieje. [SAMOS]

SAMOS Wprowadzie ceramika samijska - owe czerwono polewane naczynia codziennego użytku znajdujące na terenie cesarstwa rzymskiego - najprawdopodobniej narodziła się na wyspie Samos, ale nie tam wytwarzano te wielkie ilości naczyń. Z jednej z większych manufaktur w Arretium (Arezzo), która pracowała najwydajniej w latach 30-40 n. e. , produkcja rozszerzyła się na Galię, gdzie w wielu miejscach zaczęto uprawiać garncarstwo na szeroką skalę. Znanych jest 45 większych ośrodków; w I wieku najważniejsze powstały w okolicy La Graufesenque (Aveyron) i Banassac (Lozere), w II wieku - w Les Martres de Veyre i w Lezoux (Puy-de-Dôme), w III wieku - w Trewirze i Tabernae Rhenanae (Rheinzaber) na obszarze dzisiejszych Niemiec. Pełny zasięg geograficzny obejmuje tereny od Hiszpanii i Afryki Północnej po Colchester i Upchurch w Anglii i Westerndorff nad Innem w Austrii.

Ceramologia domaga się zwycięstwa pomysłowości i pedanterii nad wykopywanymi przez archeologów szczątkami milionów naczyń i skorup; ceramika z Samos jest w tej dziedzinie największym wyzwaniem. Od roku 1879, kiedy rozpoczęto badania, udało się już zidentyfikować ponad 160 pieców do wypalania i ponad 3000 znaków firmowych różnych garncarzy. Hans Dragendorff (1895) sporządził klasyfikację 55 standardowych kształtów naczyń (D1-D55). Inni skompletowali katalogi standardowych motywów zdobniczych oraz przeprowadzili analizę różnych aspektów technologicznych - polerowania, rodzaju gliny, faktury terra sigillata - oraz ustalili skalę barw - od charakterystycznego pomarańczoworóżowego koloru naczyń z Banassac po głęboki

brąz z pomarańczowym odcieniem, jakim odznaczały się wyroby z Les Martres de Yeyre. Pierwsze kolekcje z British Museum i z Musee Carnavalet otwały drogę do licznych badań, prowadzonych od Toronto po Lubiane.

Szczególnie dużo można się dowiedzieć ze znaków, stosowanych przez dawnych garncarzy. Często poprzedzają je litery: f (= fecit, "wykonał"), m (= manu, "ręką") lub of (= officina, "manufaktura"); przywołują przed oczy postacie rzemieślników, którzy wytwarzali ten najpowszechniejszy artykuł handlowy cesarstwa. Dokładnie prześledzono życiorysy 51 głównych garncarzy z Galii. Cocatus Idenalis i Ranto uprawiali swoje rzemiosło przez cały okres panowania Trajana (98-117); Cinnamus z Lezoux robił swoje naczynia ok. 150-190; Banuus, Casurius i Divixtus działali w okresie obejmującym rządy pięciu władców - od Antonina Piusa (138-161) do Albina (193-197).

Po odrzuceniu nieistotnych detali pozostaje zbiór informacji tak precyzyjnych, że można za ich pomocą dokładnie określić datę i pochodzenie najmniejszego odłamka ceramiki samijskiej. Dla archeologów jest to nieoceniona pomoc. W Pompei odnaleziono nie otwartą skrzynkę naczyń wykonanych techniką ceramiki z Samos, pochodzących z Galii. Podobne dostawy wysyłano do wszystkich miast i osad na terenie cesarstwa.

Wspólną walutę wprowadzono w 269 r. p. n. e. na terenie Italii, a w 49 r. p. n. e. - na całym terytorium Rzymu. W okresie cesarstwa w obiegu były monety ze złota, srebra, brązu i miedzi. Podstawową jednostką monetarną został brązowy sestertius. Złoty aureus miał wartość 100 s., srebrny denarius - 4 s., a miedziany as - 1/4 s. W obiegu pozostawały jednak także lokalne pieniądze, a prawo do posiadania własnej mennicy stało się ważnym symbolem statusu politycznego. [NOMISMA]

Struktura społeczeństwa Rzymu opierała się na zasadniczym rozróżnieniu prawnym między statusem obywatela i nieobywatela, a w grupie nieobywateli - na podziale na ludzi wolnych i niewolników. Był to sztywny system dziedzicznych "stanów", czyli warstw społecznych. Praktykę, którą zapoczątkowano w starożytnym Lacjum, modyfikowano na przestrzeni kolejnych stuleci, aż w końcu objęto nią ogromną i bardzo zróżnicowaną populację wszystkich prowincji cesarstwa. We wczesnym okresie republiki patres, czyli ojcowie miasta, zostali odseparowani od plebsu, czyli gminu, z którego przedstawicielami nie wolno im było wchodzić w małżeńskie związki. Rodzinne klany patrycjuszy kontrolowały rozdział ziemi i wobec tego zdominowały zarówno życie polityczne miasta reprezentowane przez senat, jak i życie gospodarcze, prowadząc nieustanną walkę na tyłach przeciwko roszczeniom plebsu. Ale ostatecznie przywileje patrycjuszy uległy osłabieniu. W 296 r. p. n. e. na mocy Lex Ogulnia plebs został dopuszczony do udziału w świętych kolegiach kapłanów i augurów. W 287 r. p. n. e. na mocy Lex Hortensia prawa zgromadzeń plebsu zaczęły obowiązywać wszystkich obywateli. Plebs stał się częścią politycznego establishmentu. Podczas tak zwanej wojny ze sprzymierzeńcami z lat 90-89 p. n. e. italscy sojusznicy Rzymu zdołali sobie wywalczyć pełne prawa obywatelskie. Ale wszystkim wolno urodzonym obywatelom cesarstwa prawa obywatelskie przyniosła

dopiero Constitutio Antoniniana z 212 r. n. e.

W późniejszych okresach republiki w łonie rządzącej oligarchii wyłoniły się pewne istotne różnice. Grupa najstarszych i najdostojniejszych klanów - czyli gentes maiores - utworzyła arystokrację patrycjuszową, do której należały takie rody, jakród Waleriuszy, Fabiuszy, Korneliuszy czy Klaudiuszy. Grupę szerszą - ale wciąż jeszcze senatorską - stanowili nobiles, czyli wszyscy ci, którzy potrafili dowiedzieć, że wywodzą się od któregoś z rzymskich konsulów. Mieli bardzo prestiżowe w Rzymie prawo do wystawiania na widok publiczny woskowych masek pośmiertnych swoich przodków. Equites, czyli rycerze, tworzyli niższą w stosunku do senatorów klasę posiadaczy; dysponowali jednak wystarczającymi środkami, aby należeć do rzymskiej konnicy. Mieli prawo noszenia togi obramowanej dwiema cienkimi purpurowymi wypustkami, zwanej angusticlavii - w odróżnieniu od togi senatorskiej ozdobionej dwoma szerokimi purpurowymi pasami, czyli laticlavii. W teatrze zasiadali w pierwszych czternastu rzędach, tuż za orkestrą, czyli za miejscami zarezerwowanymi dla senatorów. Za czasów Augusta ich właśnie szczególnie promowano i w znacznej mierze oni właśnie zajęli dawne miejsce nobiles, tworząc rdzeń klasy rządzącej Rzymu.

Utrzymywał się wyraźny kontrast między miastem a wsią. Podobnie jak sam Rzym, miasta rzymskich prowincji przekształcały się w duże ośrodki miejskie; prowadzono w nich zakrojone na szeroką skalę roboty publiczne, których efektem były brukowane ulice, sieci akweduktów, łaźnie, teatry, świątynie i pomniki, a wśród ludności tworzyły się warstwy kupców, rzemieślników i proletariatu. Miejski motłoch - bezustannie utrzymywany w ryzach za pomocą, jak pisał Juwenalis, panem et circenses - "chleba i igrzysk", stał się istotnym elementem struktury społecznej. Natomiast poza granicami miast wille miejscowych dygnitarzy wznosiły się wysoko ponad harującym w pocie czoła tłumem niewolników, którzy pracowali w ogromnych latyfundiach. Wraz z końcem podbojów republiki dopływ nowych niewolników zaczął stopniowo zamierać, jednocześnie zaś wzrastała społeczna rola grupy pośredniej, którą tworzyli libertini: Przedsiębiorczy "wyzwoleni niewolnicy". [SPARTAKUS]

SPARTAKUS Spartakus (zm. 71 r. p. n. e.) był gladiatorem oraz przywódcą największego powstania niewolników w starożytnym świecie. Pochodził z Tracji i służył w rzymskiej armii, dopóki z niej nie zbiegł i jako niewolnik nie został sprzedany do szkoły gladiatorów w Kapui. W 73 r. p. n. e. uciekł z niewoli i z grupą innych zbiegłych niewolników założył obóz pod Wezuwiuszem. Przez następne dwa lata wszystkie próby schwytania go kończyły się niepowodzeniem. Jego wojsko urosło do niemal stu tysięcy zdecydowanych na wszystko mężczyzn, którzy przeszli całą Italię wzdłuż i wszerz - po Alpy i Cieśninę Mesyńską. W 72 r. p. n. e. udało mu się w rozstrzygających bitwach pokonać kolejno wszystkich panujących konsulów. W końcu zapędzono go w pułapkę w okolicach Petelii w Lukanii, oddzielono od galijskich i germańskich sprzymierzeńców i ostatecznie unieszkodliwiono przy pomocy oddziałów pretora Marka Licyniusza Krassusa. Spartakus zginął z mieczem w ręku, najpierw zabiwszy własnego konia, aby

sobie uniemożliwić dalszą ucieczkę'.

Jak na ironię, Krassus był jednym z najbogatszych właścicieli niewolników w Rzymie. Czerpał zyski z majątków odebranych w drodze sekwestracji zwolennikom Mariusza; dorobił się kolosalnej fortuny na korzystnych transakcjach w handlu niewolnikami i na kopalniach srebra. Był znany pod przydomkiem "Dives"; w 70 r. p. n. e. sprawował urząd konsula obok Pompejusza, a w roku 60 p. n. e. wszedł w skład triumwiratu wraz z Pompejuszem i Cezarem. Zwycięstwo nad Spartakusem uczcił, obwieszając 120 mil drogi wiodącej z Kapui do Rzymu ukrzyżowanymi jeńcami, a ludność Rzymu zapraszając na bankiet na dziesięć tysięcy stołów. Jeszcze bardziej wzbogacił się jako gubernator Syrii i zaraz potem, w 53 r. p. n. e., zginął zabity przez Partów. Obcięto mu głowę, a do ust nalano roztopionego złota. W poprzedzającym to wydarzenie liście od króla Partów napisano: "Udław się na śmierć tym metalem, którego tak pożądałeś przez całe życie".

Niewolnictwo było w społeczeństwie rzymskim zjawiskiem powszechnym, a według niektórych ocen stanowiło także instytucję kluczową dla gospodarki. Dostarczało siły roboczej rolnictwu i przemysłowi oraz wspierało przepych miast. Łączyło się z pełnym fizycznym, gospodarczym i seksualnym wyzyskiem niewolników i ich potomstwa. Instytucję wspierały wojny prowadzone przez republikę, które dostarczały na rynek milionów jeńców, a w okresach późniejszych - systematyczne wyprawy po niewolników oraz handel nimi. W wyniku jednej tylko bitwy pod Aduatuca (dzisiejsze Namur) Juliusz Cezar sprzedał 53 tysiące galijskich niewolników. Jako główny punkt przeładunkowy dla barbarzyńców przywożonych ze Wschodu i z terenów położonych za Dunajem służyła wyspa Delos.

Niewolnictwo pozostało cechą charakterystyczną życia krajów Europy jeszcze długo po upadku cesarstwa rzymskiego - podobnie zresztą jak w wielu innych kulturach. Przetrwało całą epokę chrześcijańskiego średniowiecza, choć powoli zaczęła je wypierać instytucja poddaństwa chłopów. Chrześcijanie powszechnie dopuszczali istnienie niewolnictwa - pod warunkiem, że sami niewolnicy nie byli chrześcijanami. Zdarzało się jeszcze w renesansowych Włoszech, gdzie muzułmańskich niewolników traktowano podobnie jak w krajach, skąd się wywodzili. W czasach bardziej współczesnych mocarstwa europejskie tolerowały je jedynie w swoich zamorskich koloniach, gdzie utrzymało się nawet po przejściu niewolników na chrześcijaństwo.

Zniesienie niewolnictwa było jednym z głównych osiągnięć społecznych europejskiego oświecenia. Przebiegało w trzech kolejnych stadiach. Po zniesieniu prawa do posiadania niewolników w samych mocarstwach kolonialnych nastąpiło zniesienie międzynarodowego handlu niewolnikami, a wreszcie - prawa do posiadania niewolników na terenie samych kolonii. W przypadku Wielkiej Brytanii owe kolejne etapy następowały w latach 1772, 1807 i 1833. Zniesienie niewolnictwa nie było jednak wynikiem powstań podobnych do powstania Spartakusa. Jak napisał Emerson, przyniosła je "skrucza tyrana"². W czasach współczesnych ruch komunistyczny obwołał Spartakusa swoim

bohaterem historycznym. Jego imię przyjęła prekursorka Komunistycznej Partii Niemiec, działająca w latach 1916-1919 partia Spartakusbund. Artur Koestler uczynił go bohaterem powieści *Gadalfy* (1939). W ideologii marksistowskiej powstania niewolników były nieodzownym elementem życia starożytnego społeczeństwa i wobec tego w podręcznikach historii przypisuje się im duże znaczenie. Spartakusowi znaleziono zresztą partnera: Saumakusa, który był przywódcą wcześniejszego powstania scytyjskich niewolników na Krymie, czyli "na terytorium ZSRR". Sowieckim historykom nie zależało na tym, żeby podkreślać paralele między światem Spartakusa i Krassusa a światem łagrów, przymusowej kolektywizacji i nomenklatury³. [CHERSONESOS]

¹ R. Orena, *Rivolta e rivoluzione: il mito di Spartaco*, Mediolan 1984.

² W. D. Philips, *Slavery from Roman Times to the Early Transatlantic Trade*, Manchester 1985.

³ W. Z. Rubinsohn, *The Spartacus Uprising and Soviet Historical Writing*, Oksford 1987.

Godną uznania zasługą elastycznego paternalizmu jako cechy rzymskiej tradycji społecznej jest fakt, że mimo wyraźnych kontrastów w łonie społeczeństwa - od ogromnej potęgi i bogactwa patrycjuszy po żalosny los ich niewolników; od dobrobytu wielu mieszkańców miast po nędzę i zacofanie pustynnych plemion i barbarzyńskich osadników żyjących na peryferiach cesarstwa - wybuchy ostrych konfliktów społecznych należały w Rzymie do rzadkości. Doniosłą rolę odgrywały więzy krwi, kwitły skomplikowane układy rodzinne. Patrycjat pełnił rolę głowy całego społeczeństwa dokładnie w taki sam sposób, w jaki pater familia spełnił obowiązki głowy szeroko pojętej rodziny. Na początku patrycjusze dzielili się na trzy jednostki zwane tribus, każdy trybus miał trzydzieści curiae, czyli "kuri", a każda kuria była podzielona na gentes, czyli klany i rody. W późniejszym okresie gens składał się z osób szcзыących się pochodzeniem od tego samego odległego męskiego przodka, natomiast znaczenie pojęcia familia zawężyło się do osób "zamieszkujących pod wspólnym dachem". Absolutne prawo ojców do decydowania o wszystkich członkach rodziny, słynne patriapotestas, było jednym z kamieni węgielnych rzymskiego prawa rodzinnego. [NOMENJ]

NOMEN Ród i rodzina stanowiły podstawę rzymskiego systemu nazw osobowych. Każdy patrycjusz płci męskiej dostawał trzy imiona. Praenomen, czyli pierwsze imię, wybierano z krótkiej listy liczącej tuzin pozycji i zazwyczaj zapisywano w skróconej formie: C (G) = Gaius, Gn = Gnaeus, D = Decimus, Fl = Flavius, L = Lucius, M = Marcus, N = Numerius, P = Publius, Q = Quintus, R = Rufus, S = Sextus, T = Titus.

Nomen określało ród mężczyzny, a cognomen - jego rodzinę. Tak na przykład "C. Iulius Caesar" oznaczało: Gaius, z rodu (gens) Juliuszów, z rodziny (clomus) Caesar. Wszyscy mężczyźni należący do jednego patrycjuszowskiego rodu mieli to samo nomen, a wszyscy mężczyźni spokrewnieni ze sobą ze strony ojca - nie tylko nomen, ale i

cognomen. Wobec tego w każdym momencie mogło się jednocześnie znaleźć w obiegu kilku "Juliuszów Cezarów", których rozróżniano dzięki praenomen. Ojciec słynnego wodza nazywał się L. Iulius Caesar. Kiedy kilku członków tej samej rodziny nosiło takie same wszystkie trzy imiona, rozróżniano ich, nadając im dodatkowe przydomki: P. Cornelius Scipio, trybun, 396-395 r. p. n. e. P. Cornelius Scipio Barbatus ("Brodaty"), dyktator, 306 r. p. n. e. P. Cornelius Scipio Asina ("Oślica"), konsul, 221 r. p. n. e. P. Cornelius Scipio, konsul, 218 r. p. n. e. , ojciec Scypiona Afrykańskiego Starszego P. Cornelius Scipio Africanus Maior (Scypion Afrykański Starszy, 236-184 r. p. n. e.), generał, konsul, 205, 194 r. p. n. e. , pokonał Hannibala L. Cornelius Scipio Asiaticus (Scypion Azjatycki), brat Scypiona Afrykańskiego Starszego

P. Cornelius Scipio Africanus Minor (Scypion Afrykański Młodszy), syn Scypiona Afrykańskiego Starszego

P. Cornelius Scipio Aemilianus Africanus Minor Numantinus ("Numantyjczyk"; 184-129 r. p. n. e.), przybrany syn Scypiona Afrykańskiego Młodszego, zniszczył Kartaginę P. Cornelius Scipio Nasica ("Nosaty"), konsul, 191 r. p. n. e. P. Cornelius Scipio Corculum ("Serduszko"), pontifex maximus, 150 r. p. n. e.

Plebejuszom - jak G. Mariusz czy M. Antoniusz - nie przysługiwało nomen. Kobietom natomiast nadawano tylko jedno imię: była to albo żeńska forma nomen w przypadku patrycjuszek, albo żeńska forma cognomen w przypadku plebejuszek. Wobec tego wszystkie córki z rodu Julii miały na imię "Julia", a z rodu Livii - "Livia". Sióstr nie rozróżniano. Obie córki Marka Antoniusza nosiły imię "Antonia". Jedna została babką Nerona, druga - matką Germanika. Wszystkie córki Mariusza miały na imię "Maria". To, że kobietom odmawiano prawa do pełnej jednostkowej tożsamości, było oznaką niskiej pozycji, jaką zajmowały w Rzymie.

Jak pokazuje praktyka Rzymu, liczne imiona były potrzebne tylko tym obywatelom, którzy cieszyli się niezależnym statusem prawnym. Wobec tego przez większość dziejów Europy większość ludzi zadowalała się skromniejszą liczbą imion. Mieli tylko "imię chrzestne" oraz nazwisko - utworzone od imienia ojca lub będące przymiotnikiem opisującym daną osobę. Wszystkie języki Europy miały swoje własne odpowiedniki "Rudego Jasia, syna Dużego Tomasza". Kobieta, poza własnym imieniem, często używała dodatkowego, informującego o tym, czyją jest córką lub żoną. W krajach słowiańskich takie nazwiska przybierały końcówkę -ównalub -owa. "Maria Stefanowa" to po polsku tyle, co "Maria, żona Stefana"; rosyjska "Jelena Borisowna" to "Helena, córka Borysa". Ludzie znani i obcokrajowcy często otrzymywali imiona wskazujące na ich miejsce pochodzenia.

W średniowieczu szlachta feudalna musiała znaleźć sposób na zaznaczenie swojego związku z lennem czy posiadłością ziemską, które usprawiedliwiały jej rangę społeczną. Wobec tego właściciele ziemscy zaczęli używać nazwisk utworzonych od nazw

miejscowych za pomocą przedrostka - von czy de - albo przyrostka- na przykład -ski. I tak francuski książę Charles de Lorraine był znany w Niemczech jako "Karl von Lothringen", a w Polsce -jako "Karol Lotaryński". Członkowie gildii przybierali imiona określające uprawiany zawód lub rzemiosło. Niezliczeni "Piekarze", "Mydlarze", "Krawcy" czy "Kowale" należeli do największej grupy twórców zwyczaju nadawania nazwisk rodzinnych. W późniejszym okresie rządy państwowe przekształciły zwyczaj wobowiązek prawny, wciągając jednostki w sieć spisów ludności, list podatkowych i zaciągów do wojska.

Szkoccy Celtowie i polscy Żydzi są przykładem prastarych społeczności, którym przez bardzo długi czas udawało się uniknąć nazwisk. Jedni i drudzy żyli w autonomicznych wspólnotach i przez długie stulecia zachowali tradycyjne nazwiska - albo utworzone od imienia ojca (na przykład żydowskie "Abraham Ben Isaak" to "Abraham, syn Izaaka"), albo będące jednostkowymi przydomkami. Słynny banita z gór Szkocji, którego anglojęzyczni mieszkańcy nizin nazywali "Rób Roy MacGregor" (ok. 1660-1732), był znany wśród swoich jako Rób Ruadh ("Czerwony Robert") z Inyersnaid. Obie tradycje - szkocka i żydowska - padły pod koniec XVIII wieku ofiarą państwowej biurokracji. Po klęsce jakobitów szkockich górali wpisywano do rejestrów według nazw klanów, których dotąd rzadko używali, tworząc w ten sposób setki tysięcy MacGregorów, MacDonaldów i MacLeodów. Po rozbiorach Polski polscy Żydzi na terenie Rosji zazwyczaj przyjmowali jako nazwisko nazwę swojego rodzinnego miasta lub szlacheckiego pracodawcy. W Prusach i w Austrii urzędnicy miejscy przydzielili im nazwiska niemieckie. Wiatach 1795-1806 wspólnota żydowska Warszawy pozostawała na łasce Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna, pruskiego urzędnika, który nadawał nazwiska według własnej fantazji. Szczęśliwcy zostali Apfelbaumami, Himmelfarbami czy Vogelsangami; pechowcy musieli się nazywać Fischbein, Hosenduft lub Katzenellenbogen.

W Rzymie odbywało się mnóstwo zgromadzeń publicznych, które pełniły funkcje zarówno społeczne, jak i polityczne. Patrycjusze spotykali się we własnym gronie podczas komicji kurialnych (comitia curiata), czyli "zebrań kurii", na których między innymi zatwierdzali nominacje nowych konsulów. Również plebejusze zbierali się regularnie na komicjach trybusowych (comitiatributa), czyli "spotkaniach trybusów", na których omawiali bieżące sprawy swojej wspólnoty oraz wybierali własnych urzędników - trybunów, czyli "rzeczników tribus", kwestorów (questores) oraz edylów (aedi-les). Poczynając od 449 r. p. n. e. , mogli ich zwoływać zarówno konsulowie jak i trybunowie. Spotykali się na Forum, gdzie odbywały się plebiscita- "głosowania plebsu", w których wyrażali swoje zdanie wewszelkich przedstawianych im sprawach.

Kwestie militarne patrycjusze i plebejusze omawiali wspólnie na komicjach centurialnych (comitia centuriata), czyli "spotkaniach centurii". Zbierali się w tym celu poza granicami miasta, na rozległym Polu Marsowym, w szyku odpowiadającym podziałowi na trzydzieści pięć trybusów. Każdy trybus dzielił się - według kryterium zamożności - na pięć klas; na szczycie hierarchii znajdowali się equites, czyli "rycerze konnicy", na dole

zaś -najbiedniejsi spośród pedites, czyli "piechoty". Z czasem pojawiła się także warstwa biedoty: proletarii, czyli "proletariat". Każda z pięciu klas dzieliła się na centuriae, czyli "centurie", a każda centuria - na "seniorów" (mężczyzn w wieku od 40 do 60 lat będących w rezerwie) i, juniorów" (mężczyzn w wieku od 17 do 45 lat, zdolnych do czynnej służby). Spis ludności z 241 r. p. n. e. wykazuje ogólną liczbę 260 tysięcy obywateli zorganizowanych w 373 centuriach, czyli po około 700 mężczyzn na każdą centurię. Tak wyglądała cała (męska) populacja Rzymu. Z czasem comitia centuriata przejęły rolę zarezerwowaną niegdyś dla zgromadzeń patrycjatu, włącznie z elekcją głównych urzędników, nadawaniem imperium, czyli "prawa dowodzenia" dowódcom wojsk, zatwierdzaniem praw, a także podejmowaniem decyzji w sprawach wojny i pokoju. Głosowano, wrzucając gliniane tabliczki do jednego z dwóch koszy, ustawionych przy wyjściu z sektorów przeznaczonych dla poszczególnych centurii. Cała procedura musiała się zakończyć w ciągu jednego dnia.

We wszystkich zgromadzeniach pierwszorzędą rolę odgrywały grupy patronackie. W społeczeństwie o tak bardzo hierarchicznej strukturze i wyraźnych podziałach manipulowanie działaniami warstw niższych przez bogatych patrycjuszy w celu wywarcia wpływu na decyzje instytucji publicznych było nie tylko naturalne, ale wręcz konieczne. W tym właśnie celu każdy patronus zapewniał sobie pewną liczbę zależnych od siebie clientes. Oczekiwał od nich poparcia dla swojej polityki i swoich kandydatów. Klienci natomiast oczekiwali od patrona nagrody w postaci pieniędzy, urzędu lub ziemi. Służba u zamożnego patrona była najlepszą drogą do awansu społecznego. To właśnie dzięki instytucji patronatu rządu w Rzymie stanowiły owo szczególne połączenie form demokratycznych z oligarchiczną kontrolą. Rozbudowana sieć zgromadzeń, rotacja urzędników oraz potrzeba częstych spotkań wytworzyły u Rzymian silne poczucie przynależności społecznej. Każdy obywatel doskonale znał swoją pozycję względem własnego tribus, rodu, rodziny, centurii i patrona. Udział w życiu społecznym i służba dla kraju były elementami powszechnie przyjętego etosu. Formalnie rzecz biorąc, wysokich urzędników mianowały publiczne zgromadzenia, a wysocy urzędnicy mianowali senat. W praktyce natomiast senatorzy kierowali działaniem wszystkich innych instytucji tak, aby przebiegało ono zgodnie z ich interesami. Ten, kto miał przewagę w senacie, rządził republiką.

Senat, który stanowił centrum życia politycznego zarówno za czasów republiki, jak cesarstwa, liczył w różnych okresach od 300 do 600 członków. Mianowali ich konsulowie, jako własne ciało doradcze. Ale ponieważ od konsulów żądano preferencji wobec "ludzi doświadczonych", a senatorzy sprawujący patronat nad klientami sprawowali jednocześnie kontrolę nad wszystkimi ważniejszymi urzędami w państwie, senat bez kłopotu trzymał rząd w garści. Stanowił trzon swego rodzaju samonapędzającej się elity. Przewaga takiego lub innego elementu w senacie w tym lub innym określonym momencie zależała od subtelnej równowagi sił między rywalizującymi ze sobą jednostkami, rodami i clientelae, czyli grupami klientów. Mimo to na przestrzeni wieków powtarzały się wciąż te same imiona patrycjuszowskich rodów - aż do momentu, gdy

ostatecznie zmiotła je fala parweniuszy.

Z upływem czasu, wraz z rosnącym podziałem na odłamy i frakcje, skuteczność systemu kontroli sprawowanej przez senat zaczęła stopniowo maleć. Kiedy paraliżował go wybuch wojny domowej, jedynym sposobem zapewnienia państwu dalszego działania stawało się albo ustanowienie dyktatury na mocy powszechnej zgody, albo wymuszenie posłuchu siłą przez jedno z istniejących ugrupowań. Stąd właśnie wziął się ciąg dyktatur w pierwszym stuleciu p. n. e. Ostatecznie ugrupowanie, któremu przewodził cesarz Oktawian, późniejszy August, narzuciło swój a wolę wszystkim innym. Oktawian został patronem nad patronami i los wszystkich senatorów znalazł się w jego rękach.

Dwaj konsulowie, którzy sprawowali wspólnie najwyższy urząd władzy wykonawczej w Rzymie, rządili przez rok, poczynając od dnia 1 stycznia. Początkowo urząd miał charakter głów niewojskowy. Kandydatury wysuwał senat, a zatwierdzała je comitia centuriata, przyznając konsulom imperium, czyli "prawo dowodzenia" dla przeprowadzenia określonych zadań. Stopniowo jednak konsulowie przejęli także inne funkcje. Przewodniczyli obradom senatu i - wspólnie z senatem - ponosili odpowiedzialność za politykę zagraniczną. Nadzorowali sprawy wewnętrzne miasta, czyli działalność praetores (pretorów), którzy zajmowali się rzymskim systemem sądownictwa, censores (cenzorów), do których należała kontrola nad systemem podatkowym i meldunkowym, quaestores (kwesorów), którzy kierowali finansami, aediles (edylów), którzy mieli za zadanie pilnowanie porządku w mieście i organizację igrzysk, oraz najwyższego kapłana (pontifex maximus). Wszyscy oni wspólnie z trybunami mieli zapewniać utrzymanie pokojowych stosunków między senatem a ludem. Miarą doniosłości roli rzymskich konsulów jest fakt, że historyczne dokumenty miasta nie są pisane w odniesieniu do lat kalendarzowych, lecz w relacji do poszczególnych konsulatów. [AUC]

Dzięki reformom wprowadzonym przez Mariusza i Sullę urząd konsula nieco zmienił profil. Szerszego zasięgu nabrała praktyka zarządzania prowincjami Rzymu za pośrednictwem proconsules, czyli namiestników konsulów. Natomiast utracili oni bezpośrednią kontrolę nad wojskiem.

Nie brak nieporozumień co do formy rządów w starożytnym Rzymie. Przez bardzo długi okres ów rząd miał kształt bardzo płynny i -może z wyjątkiem epoki Antoni-nów - nigdy nie osiągnął szczególnej jednorodności. Jego niewątpliwe sukcesy były wynikiem stawiania sobie ograniczonych, ale wyraźnie określonych celów. Do rozstrzygnięcia sporów i egzekwowania danin miał urzędników sądowych. Do obrony państwa przed atakami z zewnątrz, do egzekwowania prawa i do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego miało wojsko. Wspierał też władzę uznanych elit lokalnych lub regionalnych, często przez ich uczestnictwo w ceremoniach religijnych i uroczystościach publicznych. Było to magiczne połączenie ogromnej ostrożności w ingerowaniu państwa w ustalone prawa i przywileje z absolutnie bezlitosną obroną uświęconej prawem władzy.

Mówiąc słowami Wergiliusza: Tu regere imperio populos, Romane, memento
(hae tibi erunt artes), pacisque imponere morem
parcere subiectis et debellare superbos.

(Ty władać nad ludami pomnij. Rzymianie!

To twe sztuki: - Nieść pokój, jak twoja wola samać

Nakaże, szczerzyć kornych, a wyniosłych łamać!) 8

Spojrzenie na instytucje starożytnego Rzymu z dzisiejszej perspektywy istotnie może stwarzać fałszywy obraz. W okresie królestwa monarchia w Rzymie nie była dziedziczna i ograniczała ją pozycja złożonego z patrycjuszy senatu, który ostatecznie miał ją obalić. We wczesnym okresie republiki dwaj konsulowie, wybierani co roku przez patrycjuszowski senat, otrzymywali pełną "władzę dowodzenia". Ale ograniczała ich mocno zarówno dwoista natura samego urzędu, jak i prawo weta, ustanowione w 494 r. p. n. e. przez trybunów ludowych. Stąd słynna rzymska formuła SPQR: Senatus Populusque Romanus - "senat i lud rzymski", w których imieniu sprawowano wszelką władzę. U schyłku republiki i na początku cesarstwa wprowadzono nadal istniała większość tradycyjnych instytucji sądowniczych i prawodawczych, ale były one w coraz większym stopniu podporządkowane rosnącym dyktatorskim zapędom ze strony władzy wykonawczej.

Działalność ulegających przemianom instytucji kształtowała kultura polityczna Rzymu. Życie polityczne i życie religijne zawsze były ze sobą ściśle powiązane. Podejmowaniu wszelkich decyzji towarzyszyło odczytywanie odpowiednich przepowiedni. Silnie podkreślano autorytet rodziny i lokalnych organów władzy. W wyniku takiej polityki ludziom mocno wpajano poczucie obywatelskiej odpowiedzialności, świadomość wymogów służby wojskowej oraz poszanowanie prawa. System rotacji urzędników wymagał ożywionej kampanii i znacznej inicjatywy. Za czasów republiki jako drogę do osiągnięcia zgody zawsze wybierano consilium (czyli "radę"). Natomiast za czasów pryncypatu (czyli wczesnego okresu cesarstwa) liczyło się posłuszeństwo.

Prawo rzymskie zostało uznane za "najtrwalszy wkład Rzymian w historię świata"⁹. Zaczęło się od dwunastu tablic z lat 451-450 p. n. e., które odtąd uznano za fundament idei "równości wobec prawa": przepisów obowiązujących w tym samym stopniu wszystkich obywateli. Składało się z dwóch elementów: ius civile (czyli prawa państwowego), które regulowało stosunki między obywatelami, oraz ius gentium (czyli prawa międzynarodowego). Powstało jakokonglomerat zwyczajów i praktyk, przyjmowanych na mocy prudentia, czyli "procedury prawnej". Z biegiem czasu każdy przepis prawny próbowano w praktyce, ulepszano lub rozszerzano. Tego typu działalność prawodawcza była przede wszystkim udziałem pretorów - aż do czasu, gdy "edykt wieczysty" cesarza Hadriana położył ostatecznie kres dalszym poprawkom. Przepisy prawne inicjowane przez urzędników sądowych, czyli tak zwane leges rogatae, odróżniano od plebiscita, czyli "sądów ludowych", które wprowadzało takie lub inne publiczne zgromadzenie.

“ Wergiliusz, Eneida, VI, 851-853, tłum. Tadeusz Karyłowski, Wrocław 1981, s. 188. 9 W. de Burgh, Legacy of the Ancient World, Londyn 1936, rozdz. II, The Reception of Roman Law.

Złożony charakter i długa tradycja praktyk prawnych musiały doprowadzić do powstania prawnoznawstwa jako dziedziny nauki. Długą listę nazwisk rzymskich prawników otwiera Scewola (Caius Mucius Scaevola; konsul w 95 r. p. n. e.). Wyroki śmierci, które wydano nad dwóch spośród najwybitniejszych prawników Rzymu, Greka Emiliusza Papinianiana (Aemilianus Papinianus, zm. 212) i Ulpiana (Ulpianus Domitianus, zm. 224), były sygnałem, że nadchodzą gorsze czasy. [LEX]

Często się mawia, że prawo rzymskie jest jednym z filarów, na których opiera się europejska cywilizacja, i tak jest rzeczywiście. Łacińskie słowo *tex* oznacza “więź”, “coś, co wiąże”. Ta sama idea leży u podstaw drugiego kamienia węgielnego rzymskiej praworządności: *pactum*, czyli “kontraktu”. Warunki kontraktu, który został dobrowolnie przyjęty przez obie strony w jakimś określonym celu - handlowym, matrymonialnym czy politycznym, są dla obu stron wiążące. Jak otym dobrze wiedzieli Rzymianie, praworządność gwarantuje istnienie zdrowego rządu, zaufania w sprawach handlowych i dyscyplinowanego społeczeństwa.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, że tradycje prawa rzymskiego zostały przekazane Europie na zasadzie zwykłego dziedziczenia w linii prostej. Większość kodeksów prawnych cesarstwa wyszła z użycia wraz z jego rozpadem i trzeba je było na nowo odkrywać w średniowieczu (por. rozdz. VI). Najdłużej przetrwały w Bizancjum, ale tą drogą do nowożytnego prawodawstwa nie dotarły żadne silniejsze wpływy. Jako bezpośredni przykład do naśladowania, najsilniejszy wpływ wywarły zapewne na prawo kanoniczne Kościoła katolickiego.

Ponadto nawet w sferze świeckiej odrodzone tradycje rzymskie musiały rywalizować z innymi nierzymskimi praktykami prawnymi, nierzadko sprzecznymi ze sobą. Rzym był tylko jednym ze źródeł europejskiego prawnoznawstwa. Prawo zwyczajowe, z całą swoją różnorodnością, było elementem równie istotnym. W niektórych krajach - na przykład we Francji - osiągnięto równowagę między tradycjami prawa rzymskiego i prawa zwyczajowego. Do większości krajów niemieckich prawo rzymskie dotarło bardzo późno: w XV wieku. W Anglii natomiast zaistniał wyjątek: prawo zwyczajowe, zmodyfikowane przez wprowadzenie zasad słuszności, miało sobie tam zdobyć autentyczny monopol. Mimo to wprowadzone przez Rzymian rozróżnienie między sferami życia prywatnego i publicznego okazało się przydatne dla celów rozwijających się państw Europy; w większości państw europejskich prawo cywilne miało się opierać na skodyfikowanych zasadach w stylu rzymskim (w odróżnieniu od anglo-amerykańskiej koncepcji precedensu prawnego). W tej dziedzinie dokumentem, który wywarł największy wpływ, okazał się francuski Kodeks Napoleona (1804).

Bez względu na koneksje wszyscy wykształceni europejscy prawnicy uznają swój dług wobec Cyncerona i następców Cyncerona. To właśnie Cyncero napisał w *De legibus*: "Sa/us popu/f suprema lex" ("Dobroludu jest najwyższym prawem"). Można by równie dobrze powiedzieć, że praworządność zapewnia ludowi najwyższy stopień bezpieczeństwa.

Wojsko rzymskie stanowiło twój społeczeństwa wychowywanego w warunkach nieustannej wojny. Umiejętność organizacji transportu i zaplecza była równie godna podziwu jak stopień sprawności technicznej i zbiorowy etos. Przez połowę tysiąclecia - od drugiej wojny punickiej po klęskę III wieku p. n. e. - armia rzymska była praktycznie niepokonana. Lista jej zwycięstw ciągnęła się bezkońca, a każde znaczyła pompa triumfalnej parady i wielka kolekcja pamiątkowych monumentów w rodzaju Łuku Tytusa czy Kolumny Trajana. Klęski stawały się z każdym tym większym, że należały do wyjątków. W 9 r. n. e. rozbita w perzynę w germańskich lasach trzech rzymskich legionów stało się sensacją, której dorównała dopiero śmierć cesarza Decjusza w bitwie z Gotami w 251 r. n. e. i wzięcie cesarza Waleriana do niewoli przez Persów w 260 r. n. e. Łacińskie przysłowie *si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny") było podsumowaniem określonego stylu życia. [HERMANN]

W okresie Pax Romana fortece i granice imperium stale strzegł około trzydziestu legionów. Wiele z nich związało się trwale z prowincjami, w których stacjonowały od pokoleń, a czasem od całych stuleci: // Augusta czy XX Valeria Victrix w Brytanii, XV Apollinaris w Panonii, V Macedonica w Mezji.

Każdy legion liczył około 5-6 tysięcy żołnierzy; jego dowódcą był senator. W skład legionu wchodziły trzy linie piechoty: *hastati*, *principes* i *triarii* - każda linia obejmowała dziesięć manipułów, z których każdy był dowodzony przez dwóch centurionów - jednego naprzeciw i jednego na tyłach; oddział *velites*, czyli "lekkobrojni"; *iustus equitatus*, czyli "kontyngent konnicy" złożony z dziesięciu *turmae*, czyli "szwadronów", oraz oddział wojsk inżynieryjnych. Legion uzupełniały liczne pułki pomocnicze złożone z sojuszników i najemnych żołnierzy; każdy pułk tworzył odrębną kohortę pod dowództwem własnego prefekta.

Z biegiem czasu liczba obywateli-żołnierzy drastycznie zmalała, ale cały system nadal opierał się na warstwie rzymskich oficerów średniego stopnia, którzy służyli w armii w randze centurionów. Wybitną służbę nagradzano orderami, a w przypadku wodzów - królewskimi koronami; lojalni weterani mieli prawo oczekiwać nadań ziemskich w którejś z kolonii wojskowych. Dyscyplinę utrzymywano za pomocą surowych kar, nie wyłączając chłosty i (w przypadku zdrady) ukrzyżowania. W późniejszym okresie upadek instytucji cywilnych stał się dla ludzi armii szansą na zdobycie wpływów politycznych w cesarstwie. *Gladius*, "rający miecz", przejęty od Iberów w czasie drugiej wojny punickiej, w rękach rzymskich gladiatorów stał się symbolem nie tylko Rzymu, który się bawi, ale i Rzymu, który jest niepokonany.

Architekturę Rzymu cechowała silna skłonność do utylitaryzmu. Jej osiągnięcia wypadają raczej zaliczyć do dziedziny inżynierii niż sztuki projektowania. Mimo iż utrzymywano grecką tradycję budowania świątyń, najbardziej twórcze wynalazki powstały w zakresie budowy dróg i mostów, urbanizacji i funkcjonalnego budownictwa świeckiego. W odróżnieniu od Greków Rzymianom udało się zgłębić tajniki łuków i sklepień, którymi wspierali mosty i dachy. Łuk triumfalny, który zdobił każde niemal rzymskie miasto, stanowi zatem połączenie mistrzostwa technicznego z etosem rzymskiej architektury. Panteon, wzniesiony w 27 r. p. n. e. przez Agrypę na cześć „wszystkich bogów” oraz dla upamiętnienia bitwy pod Akcjum, jest zwieńczony sklepioną kopułą o niemal 3 metryzszą od kopuły Bazyliki św. Piotra (dziś jest to kościół Santa Maria Rotonda ad Martyres). Koloseum, czyli mówiąc poprawnie: Amphitheatrum Flavium (80 r. n. e.), to wspaniałe połączenie cech greckich i rzymskich; składa się z czterech kondygnacji łuków przedzielonych kolumnami. Mieściło 87 tysięcy widzów. Wzniesione z cegły ogromne łaźnie Karakalli (Thermae Antoninianae, 217 r. n. e.), w których Shelley skomponował swojego Prometeusza rozpętały! Roma niego 10 są pomnikiem wystawionym stylowi życia starożytnych Rzymian, i zajmującym obszar około 25 000 metrów kwadratowych. Znajdowały się tu - jak w innych tego typu budowlach - sektory o różnych temperaturach: frigidarium, tepidarium i caldarium oraz pisana, czyli basen na 1600 osób, stadion, biblioteki grecka i rzymska, galeria obrazów i sale spotkań. Łaźnie Dioklecjana (306 r. n. e.) zbudowano z jeszcze większym przepychem. Na olbrzymim stadionie Circus Maximus odbywały się wyścigi rydwanów; rozbudowano go tak, że mieścił 385 tysięcy widzów. [EPIGRAFIKA]

Epigrafika, czyli nauka badająca inskrypcje, jest jedną z ważniejszych nauk pomocniczych w badaniach nad światem klasycznym. Ponieważ zachowało się tak niewiele pozostałości kultury materialnej i duchowej tej epoki, inskrypcje utrwalone na kamieniu lub metalu są nieocenionym źródłem informacji. Drobiazgowo badania kamieni nagrobnych, tablic pamiątkowych, posągów, stawianych w miejscach publicznych pomników itd. przynoszą bogate plony w postaci intymnych szczegółów dotyczących ludzi, których te inskrypcje upamiętniają: ich życia rodzinnego, ich imion i tytułów, ich dzieł i kariery, jednostek wojskowych, którymi dowodzili, ich praw, ich bogów, ich moralności. Wielkie zbiory inskrypcji - na przykład wydane w XIX wieku w Berlinie Corpus inscriptionum latinarum (CIL) czy Corpus inscriptionum graecarum (CIG) - są czymś równie solidnym i równie trwałym jak pomniki, z których pochodzą zebrane w nich inskrypcje. Najślynniejszy rzymski epigraf - Dwanaście Tablic Prawa, które przez długie wieki stały na Forum Romanum - nie dotrwał wprawdzie do naszych czasów, ale i bez tego różnorodność zachowanych inskrypcji jest zdumiewająca.

Na rzymskich nagrobkach często umieszczano poetycki opis życia i kariery zmarłego. Kamień nagrobny z Moguntium (dzisiejsza Moguncja) jest protestem przeciwko takiej śmierci, jaka spotkała człowieka, któremu został poświęcony: *lucundus M Terenti I (ibertus) pecuarius Praeteriens quicumque legis consistit viator Et vide quam indigne*

raptus inane queror. Vivere non potui plures XXX per annos Nam erupuit sen/os minivitam et ipse Praecipitem sesse deiecit in amnem: Apstulit huic Moenus quod domino eripuit. Patronus de suosopuit¹. (lucundus, pasterz, wyzwoleniec Marka Terencjusza Wędrowcze, kimkolwiek jesteś, zatrzymaj się i odczytaj te wersy. Dowiedz się, jak niesłusznie pozbawiono mnie życia, i posłuchajmych daremnych lamentów. Nie dano mi żyć dłużej niż 30 lat.

Pewien niewolnik pozbawił mnie życia, a potem sam rzucił się w nurt rzeki. Rzeka Men zabrała jego życie, którego pan jego został pozbawiony. (Mój) patron wzniósł (ten nagrobek) swoim własnym sumptem).

Pomniki w miejscach publicznych zazwyczaj dedykowano bogom. Inskrypcja odnaleziona w Circus Maximus, a potem umieszczona na obelisku na Piazza del Popolo, została w X-IX w. p. n. e. zamówiona przez cesarza Augusta dla upamiętnienia podboju Egiptu: ' Percy Bysshe Shelley (1792-1822), wybitny angielski poeta romantyzmu, napisał poemat rewolucyjny o Pro-meteuszu jako swojego rodzaju kontynuację tragedii Ajschylosa (przyp. tłum.).

IMP. CAESAR. DIVI. F AUGUSTUS

PONTIFEX. MAXIMUS IMP XII. COS XI. TRIB POT XIV AEGYPTO. IN POTESTATEM. POPULI ROMANI! REDACTA SOLI. DONUM. DEDIT².

(Imperator Cezar August, syn boskiego (Juliusza), najwyższy kapłan, dwunastokrotny dowódca wojsk; jedenastokrotny konsul, czternastokrotny trybun, jako że Egipt przeszedł we władzę ludzkiego, Słońcu ten dar poświęca).

Interesujące inskrypcje widnieją jednak także na obiektach o wiele bardziej przyziemnej natury. Wazy i gliniane naczynia opatrywano znakami wytwórców. Powszechnie też używano metalowych pieczęci do wytłaczania napisów - nazwisk lub reklam - w glinie. W Reims odnaleziono całą kolekcję takich stempli służących do oznaczania butelek z lekami przeciw chorobom oczu: D CALLISEST FRAGIS AD ASPRIWDP
D (ecimi) Gali Sest (i) [s] frag (is) ad aspritudi (nem) (Płyn Decimusa Galliusa Sestusa do płukania pokrytych grudkami źrenic).

¹ Cyt. w: R. Bloch, *L'epigraphie latine*, Paryż 1952, s. 59; GIL XII, 7070.

² Cyt. w: R. Bloch, *op. cit.*, s. 83; CIL VI, 701.

³ Cyt. w: R. Bloch, *op. cit.*, s. 102; CIL XIII, 3, facs. 10021. Por. także D. Feissel i In., *Guide de l'epigraphie*, Paryż 1986.

Szczególna atrakcyjność rzymskiej literatury polega na tym, że była ona wyzwaniem

wobec panującego w Rzymie etosu militarystyki, atakże, w znacznej mierze, wobec filisterstwa obywateli. Rzymscy literaci niewątpliwie znajdowali klientelę wśród wiodącej wygodny żywot arystokracji okresu schyłku republiki i początków cesarstwa. Z jakiegoś jednak powodu nie wtopili się ogólnokrajowo z taką samą łatwością, z jaką uczynili to pisarze greccy w Grecji. Zawsze istniało pewne napięcie między wyrafinowanym światem literatury i surowym światem całego Rzymu. Ono właśnie tłumaczy, dlaczego rozwój literatury łacińskiej nastąpił tak późno i dlaczego spotkała się ona z takim wrogim przyjęciem ze strony tych, którzy - jak Katon - widzieli w niej bezmyślne małpowanie dekadentkich obyczajów greckich. Dlatego też być może pierwszym importowanym do Rzymu gatunkiem literackim była komedia i dlatego jedyną formą literacką, którą Rzymianie naprawdę mogli nazwać swoją własną, stała się satyra. Spośród około trzydziestu mistrzów repertuaru literatury łacińskiej powszechne uznanie i sławę zdobyli Wergiliusz, Horacy, Owidiusz i Cyzero. Ale sercu każdego, kto z niechęcią odwraca się od luksusu, obżarstwa i okrucieństwa, charakterystycznych dla rzymskiego stylu życia, z pewnością szczególnie bliskie są wrażliwe dusze tych, którzy z mocą występowali przeciwko własnemu umiłowemu - piękne liryki Katullusa, jadowity dowcip Juwenalisa, epigramaty Marcialisa.

Pierwsi autorzy rzymscy pisali po grecku. Liwiusz (Livius Andronicus, ok. 284-204 r. p. n. e.), który przełożył wierszem na łacinę poematy Homera, był wykształconym greckim niewolnikiem, przywiezionym do Rzymu po upadku Tarentu w 272 r. p. n. e. Poważna literatura łacińska pojawiła się w drugiej połowie III w. p. n. e., kiedy zaczęli pisać swoje sztuki Newiusz (Cnaeus Naevius, zm. ok. 200 r. p. n. e.), Plautus (Titus Maccius Plautus, ok. 254-184 r. p. n. e.) i Terencjusz (Publius Terentius Afer, w. 185 r. p. n. e.). Wszyscy trzej stworzyli wspaniałe adaptacje komedii greckich; dzięki ich twórczości teatr stał się podstawową instytucją kulturalną Rzymu. Rodzima poezja łacińska zaczyna się od Enniusza (Quintus Ennius, 239-169 r. p. n. e.), wybitnego innowatora w dziedzinie literatury. Enniusz wprowadził do rzymskiego teatru tragedię, pierwszy zaczął uprawiać sztukę satyry i pierwszy nadał kształt łacińskiemu heksametrowi, który stał się podstawowym metrum dla wielu poetów późniejszego okresu.

Podobnie jak w Grecji, wybitną pozycję w życiu publicznym Rzymu zajmowała sztuka wymowy. Jej najwybitniejszy adept, Cyzero (Marcus Tullius Cicero, 106-43 r. p. n. e.), mówił i pisał gładkim stylem, który na zawsze miał pozostać wzorem łacińskiej prozy. Startując z pozycji *homo novus* ("nieznanego człowieka"), w 63 r. p. n. e. Cyzero dostąpił najwyższej godności, otrzymując urząd konsula; potem popadł w niełaskę i spędził pewien czas w zesłaniu, powrócił do działalności politycznej - po to, aby ostatecznie zostać poddany proskrypcji i skazanym na śmierć przez ścięcie. Jego pisma - wśród których oprócz mów są także traktaty z dziedziny etyki i teorii politycznej - wywarły ogromny wpływ na późniejszą myśl chrześcijańską i racjonalistyczną. Występował w obronie zasady praworządności i władzy republikańskiej. Jego następca, Seneka Starszy (Lucius Annaeus Seneca, ok. 55 r. p. n. e. - ok. 37 r. n. e.), mistrz retoryki z Kordoby, skompilował obszerną antologię mów.

Historiografia znajdowała w Rzymie bogatą pożywkę. Tytus Liwiusz (Titus Livius, 59 r. p. n. e.-17 r. n. e.) spisał dzieje Rzymu w 142 księgach, z których do dziś zachowało się 35. Stworzył idealizowany obraz republiki, a czytelnik pozostaje bardziej pod wrażeniem stylu niż analizy. "Rad będę, i jak sądzę nie bezuczciwej przyczyny", rozpoczął swoje dzieło Liwiusz, "mogąc się trudzić spisywaniem dziejów najpotężniejszego narodu na świecie". Juliusz Cezar (100⁺4 r. p. n. e.) był nie tylko wybitnym twórcą, ale i wybitnym kronikarzem historii Rzymu. Jego opisy wojny przeciwko Galom i wojny domowej przeciwko frakcji Pompejusza są prawdziwymi majstersztykami prostoty; swego czasu znał je każdy europejski uczeń. Salustiusz (Gnaeus Sallustius Crispus, 86-34 r. p. n. e.) naśladował Cezara zarówno w zainteresowaniach polityką, jak i historią. Tacyt (Publius Cornelius Tacitus, 55-120 r. n. e.) kontynuował kroniki Liwiusza: spisał dzieje pierwszego stulecia cesarstwa, nie wykazując przy tym szczególnego entuzjazmu w stosunku do cesarzy. Niepowtarzalny krytyczny ton jego stylu widać także w monografiach - na przykład w Germanii. W jednym z przypisów do swojej własnej historii starożytnego Rzymu Gibbon napisał: "Może się zdarzyć, że mijające stulecia znów przyniosą nam takie same klęski, ale może się też zdarzyć, że minie ich wiele, nim pojawi się kolejny Tacyt, który je tak samo opisze".

Kwitła także sztuka pisania biografii. Jej najwybitniejszym przedstawicielem był Swetoniusz (Gaius Suetonius Tranquillus, ok. 69-140 r. n. e.), który pełnił w swoim czasie obowiązki sekretarza cesarza Hadriana. Jego błyskotliwe Żywoty cesarów są prawdziwą kopalnią informacji i źródłem rozrywki - może je przyćmić tylko napisane przez Tacyta studium życia jego teścia Agrykoli, namiestnika Brytanii. Literatura łacińska niewątpliwie sięgnęła wyżej za czasów poetów Złotego Wieku - Wergiliusza, Horacego

' Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 9.

i Owidiusza, twórcy liryków Katullusa (ok. 84-54 r. p. n. e.), autora elegii Albiusa Tibullusa (ok. 55 - 19 r. p. n. e.) i Propertiusza (Sextus Propertius, ok. 50-15 r. p. n. e.), którego pierwsze imię świetnie pasuje do jego poetyckiej twórczości: jego erotyki, adresowane do pewnej nieznośnej Cyntii, dorównują napisanym dla Lesbii wierszom Katullusa. "Kupi-dyn jest nagi", pisał Propertiusz, "i nie lubi forteli, które sobie wymyśla piękno".

Publius Vergilius Maro, znany jako Wergiliusz (70-19 r. p. n. e.), stworzył język, który rzadko budzi u czytelnika wrażenie przesytu - nawet jeśli mówi o sprawach bardzo przyziemnych. Jego Eklogi zawierają wybór sielanek; Georgiki są apologią pracy na roli. Eneida, czyli opis podróży Eneasza, to długi epicki poemat alegoryczny, który jest uznaniem zasług Homera i Grecji wobec Rzymu. Relacjonując przygody Eneasza, który wyszedł cało z oblężenia Troi i który był przodkiem zarówno legendarnego Romulusa, jak i rzymskiego gens Iulii, Wergiliusz stworzył mityczny rodowód, z którym gotów był się identyfikować każdy wykształcony Rzymianin. Jego nieskończenie precyzyjny

heksametrię poddaje się próbom przekładu. Pisał go w tempie jednogowersu dziennie przez dziesięć lat, tworząc melodię oniepowtarzalnym tonie - czystą i potoczystą, misterną i smętną: Felix qui potuit rerum cognoscere causas, (Szczęśliwy zaiste ten, który zdołał przyczyny wszechrzeczy poznać)

Sed fugit interea, fugit irreparabile tempus. (Lecz uciekatymczasem, ucieka niepowrotnie czas).

Omnia vincit Amor; et nos cedamus Amon. (Miłość wszystko zwyciężai my ulegamy miłości).

Et penitus toto divisos orbe Britannos (Albo hen, do Brytanii, nadругi świata aż koniec) Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangunt. (Są łzy rzeczy -i wzrusza człowieczy ból łona) 12.

W oczach Dantego Wergiliusz był ii maestro di lor che sanno, "mistrzem tych, którzy posiadli wiedzę", "fontanną, z której trysnął strumień słów obfity". Dla pierwszych chrześcijan był pogańskim poetą, który - jak sądzono - w czwartej sielance przepowiedział narodziny Chrystusa. W oczach ludzi naszych czasów był "władca języka (. . .) poetą nad poetami (. . .) szermierzem najbardziej majestatycznego metrum, jakie kiedykolwiek uformowały ludzkie usta". Prawdopodobnie sam skomponował własne epitafium, które Petrarca oglądał w Pozzuoli: MANTUA ME GENUIT: CALABRI RAPUERERE: TENET NUNC

PARTHENOPE. CECINI PASCUA, RURA, DUCES.

(Zrodziła mnie Mantua, Kalabria mnie uniosła, dziś trzyma mnie Neapol.

Śpiewałem o pastwiskach, polach i o władcach).

Quintus Horatius Flaccus (65-8 r. p. n. e.), znany jako Horacy, żył w tym samym czasie co Wergiliusz i był jego przyjacielem; pisał ody, satyry, epody i listy. Studiował w Ate-

12 Wergiliusz, Bukoliki i Georgiki, tłum. Zofia Abramowiczówna, Wrocław 1953 (Georgiki, ks. II, 1. 490; ks. III, 1. 490; Bukoliki, ks. X, 1. 69; Ekloga I, 1. 66); Eneida, ks. I, 1. 462.

-nach, był dowódcą legionu i walczył pod Filippi; potem zamieszkał swojej sabińskie posiadłości, gdzie żył i tworzył pod opieką patrona Maecenas. Był człowiekiem łagodnym i pełnym tolerancji. Jego list do Pizonów, znany pod tytułem Ars Poetica, był przedmiotem podziwu poetów późniejszych czasów. Swoje satyry kierował nie przeciwko złu, lecz przeciwko ludzkiej głupocie. Jego ody lśnią blaskiem przejrzystej jasności i owej curiosafelicitas, "cudownej trafności wyrazu": Dulce et decorum est pro patria mori. (Jak słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę).

Parturiunt montes, nascetur ridiculus mus. (Góry się rozstępują, rodzi się śmieszna mysz).

Atque inter silvas Academii quaerere verum. (W Akademosa gajach poszukiwać prawdy).

Exegi monumentum aere perennius. . . Non omnis moriar. (Wzniosłem pomnik trwalszy od spizu. . . Nie wszystek umrę) 13.

Horacy jest poetą najbardziej naśladowanym i najczęściej tłumaczonym. Publius Ovidius Naso (43 r. p. n. e. -18 r. n. e.), znany jako Owidiusz, był wybitną postacią rzymskiej socjety, dopóki cesarz August nie wygnał go na zesłanie na wybrzeże Morza Czarnego. Według niego samego, powodem wygnania był, jeden wiersz jedna pomyłka”. Wierszem była z pewnością *Ars amatoria*, „Sztukakochania”, pomyłką- córka cesarza, Julia, która również została skazana na wygnanie. *Metamorfozy* Owidiusza, które są trawestacjami ponad dwustu greckich i rzymskich mitów i legend, zostały uznane za najbardziej wpływowe dzieło starożytności. Stanowiły ulubioną lekturę nie tylko starożytnych Rzymian, ale ludzi o tak odmiennych rodowodach, jak Chaucer, Monteskiusz czy Goethe. Stały się inspiracją dla całej lawiny dzieł - od Petrarko do Picassa. *Si vis amari, pisat Owidiusz, ama: „kochaj, będziesz kochany”*¹⁴.

Srebrny Wiek literatury łacińskiej, który trwał od śmierci cesarza Augusta do mniej więcej połowy II wieku n. e. , nie wydał tylu gigantów. Poza blaskiem geniuszu Tacyta i Swetoniusza jasno lśnił talent filozofa ze szkoły stoików Seneki Młodszego, obu Pliniuszy, retora Kwintyliana oraz poety Lukana i pisarza Petroniusza; najjaśniej świeciła gwiazda satyryka Juwenalisa (Decimus Iunius Iuvenalis, ok. 60-ok. 130 r. n. e.). *Difficile est satiram non scribere*, pisał Juwenal: „trudno nie pisać satyry”.

Wyrachowana przemoc i gwałt jako element rzymskiego stylu życia są niemal przysłowiowe. Rzezie, których dokonywano w czasie wojen z obcymi, powtarzały się podczas domowych zamieszek w mieście. Chwytnie zawołanie *Vae victis!* („biada pokonanym!”) bynajmniej nie było pustym sloganem. W 88 r. p. n. e. , podczas tak zwanych niesporów azjatyckich, w ciągu jednego za ledwie dnia rozkazu króla Mitradata dokonano masakry około 100 tysięcy Rzymian; wtedy przywódca arystokratycznego odłamu optymatów Sullaruszyl na Rzym i ogłosił proskrypcję zwolenników swego rywala Mariusza. Odciętą głowę trybuna Publiusza Sulpiciusa Rufusa wystawiono na widok publiczny na Forum. Pretor miejski, który akurat przygotowywał się

“ Horacy, *Dzieła*, tłum. Stefan Gotębiowski, Warszawa 1980 (*Ody*, II, I. 13-14; *O sztuce poetyckiej*, I. 139; *Listy* II, I. 45; *XXX*, I. 1, 5-6. 14 Owidiusz, *Ars amandi*. [Tłum. polskie Julian Ejsmond, Warszawa 1957].

do złożenia ofiary przed świątynią Zgody, sam stał się ofiarą. W 87 r. p. n. e. , kiedy Rzym otworzył bramy na przyjęcie Mańusza, przyszła kolej na rzeź optymatów. Złożone z niewolników legiony Mariusza, wspierane przez żołnierzy ze straży dalmatyńskiej, wymordowały jednego po drugim wszystkich senatorów, których wódz pominął podczas powitania. Wśród prześladowanych znalazło się wielu spośród tych, którzy później mieli przejść do historii: aktualnie rządzący konsul Oktawiusz czy byli konsulowie Marek Krassus, Marek Antoniusz i Lucjusz Caesar. W 86 r. p. n. e. , po nagłej śmierci Mariusza, dawny towarzysz wodza Kwintus Sertoriuszwołał katów pod pretekstem

rozdania im łożdu, po czym wymordowali en masse - w sumie około 4000 ludzi. W 82 r. p. n. e. , postatecznym zwycięstwie optymatów, ci z kolei dokonali masakry naswoich więźniach: "szczęk broni i jęki konających dały się wyraźnie słyszeć w świątyni Bellony, gdzie Sulla przewodniczyłwłaśnie posiedzeniu senatu"15.

Później - dla uniknięcia podobnych scen - procedurę proskrypcjisformalizowano. Zwycięska frakcja wywieszała na Forum listę nazwisk, wzywając przywódców frakcji pokonanej do stawienia się przed sądem pod groźbą utraty mienia. Ci spośród wymienionych, którzy zdążyli na czas popełnić samobójstwo - zazwyczaj podcinając sobie żyły w ciepłej kąpieli - mogli uchronić swojej rodziny od ruiny. Ci zaś, którym się to nie udało, znajdowali swoje nazwiska - tym razem wyryte w marmurze - na następnej liście ogłaszającej wyrok śmierci na nich samych i przepadek mienia ich rodzin. Na przykład w 43 r. n. e. proskrypcja drugiego triumwiratu pociągnęła za sobą śmierć co najmniej 300 senatorów i 2000 rycerzy. Wśród nich znalazł się także Cynceron, którego głowę dłonie - odrąbane od reszty ciała - wystawiono na widok publiczny na trybunach Forum. Władcy Rzymu dawali przykład, a za ich przykładem szedł rzymski lud. [LUDI I LUDI "Ludzie, którzy podbili świat", pisał Juwenalis, "chcą dziś tylko dwóch rzeczy: chleba i igrzysk". "Sztuka konwersacji zginęła!", wołał Seneka. "Czy dziś już nikt nie potrafi mówić o niczym, poza wyścigami rydwanów?" Ludi- "gry i zabawy" - stały się podstawowym elementem życia w Rzymie. Najpierw igrzyska odbywały się w czterech ustalonych miesiącach w roku - w kwietniu, lipcu, wrześniu i listopadzie; potem rozrosły się tak, że Circus Maximus i Koloseum były niemal bez przerwy w użyciu. Podczas pierwszych odnotowanych w źródłach igrzysk - w 264 r. p. n. e. - trzy pary niewolników walczyły ze sobą aż do śmierci jednego z przeciwników. Cztery wieki później cesarz Trajan zorganizował igrzyska, podczas których zginęło 10 tysięcy ludzi i 11 tysięcy zwierząt.

Zawodowi gladiatorzy zapewniali widowni pokazy walki na śmierć i życie. Maszerując w pochodzie przez Bramę Życia, wychodzili na arenę i pozdrawiali siedzącego na podium cesarza tradycyjnym krzykiem Ave Caesar, morituri salutamus ("Witaj, Cezarze! Mając umrzeć, pozdrawiamy cię"). Gięty i zwinni retiarii z sieciami i trójzębami w rękach stawali naprzeciw ciężkozbrojnym secutores, niosących tarcze i miecze. Czasem jedni i drudzy jednoczyli się przeciwko drużynom jeńców lub egzotycznych barbarzyńców. Ciało pokonanych wywlekano z areny wielkimi hakami przez Bramę Śmierci. Jeśli gladiator upadł ranny, cesarz lub inny dostojnik przydujący igrzyskom dawał gestem "kciuk w górę" lub "kciuk w dół" znak, darując pokonanemu życie lub skazując go na śmierć. Organizatorzy wykorzystywali rywalizację między poszczególnymi szkołami gladiatorów i reklamowali walki słynnych zapaśników.

i5 Theodor Mommsen, The History of Rome, przekł. ang. Londyn 1980, IV, s. 90.

Jeden z zachowanych do naszych czasów programów zawiera oprócz innych punktów walkę między dwoma gladiatorami wymienionymi jako T. v. Pugnax A/er III i M. p. Murra-

nus Ner III - ze szkoły Neronaw Kapui; każdy miał na swoim koncie trzy zwycięstwa; pierwszy był uzbrojony w broń t (racką) : niewielką tarczę i zakrzywiony miecz; drugi - w broń w stylu galijskim: M (yrmillo). Pierwszy, Pugnax, wyszedł z walki jako zwycięzca: v (ictor); drugi jako pokonany - p (eritus) ("martwy"). Apetyt nawiadawiska w wielkim stylu stopniowo doprowadził do praktyki przedzielania walk gladiatorów venationes, czyli "polowaniami nadzikie zwierzęta", zbrojnymi starciami na dużą skalę, a nawet bitwami morskimi staczanymi na zalanej wodą arenie. Z czasem zaczęto żądać pokazów jawnej nieprzyzwoitości, bestialstwa czy masowego okrucieństwa. Krążyły opowieści o rozkrzyżowanych na arenie dziewczętach wysmarowanych śluzem z krowiej pochwy igwałconych przez dzikie byki; o pierwszych chrześcijanach pieczonych żywcem na wolnym ogniu, krzyżowanych, podpalanych lub rzucanych na pożarcie lwom; o nieszczęśnikach zmuszonych dopływania tonącymi łódeczkami po wodzie pełnej krokodyli. Był tonieprzerwany ciąg nieskończonej liczby wariacji na ten sam temat: ofiara i tortura. Trwały do roku 404 n. e. , kiedy chrześcijański cesarz Honoriusz zlekceważył senat i położył kres igrzyskom.

Nic jednak nie wzbudzało aż takich namiętności jak wyścigi rydwanów, które zaczęły się w Rzymie, a potem przeszły do Bizancjum. Tradycja wymagała, aby sześć czterokonnych zaprzęgów siedem razy okrążyło arenę, współzawodnicząc o ogromną nagrodę. Dramatyczne wywrotki i fatalne zderzenia należały do regularnych elementów programu. Stawiano gigantyczne zakłady. Zwycięzcy zostawali bożyszczami tłumów, a ich bogactwo dorównywało zamożności senatorów. Zwycięskim koniom wystawiano pomniki: "Tuscus, z zaprzęgu Fortunatusa z drużyny Błękitnych; 386 zwycięstw". Organizacja wyścigów była domeną czterech korporacji - Białych, Czerwonych, Zielonych i Błękitnych - które dostarczały stajni, zaprzęgów i jeźdźców. Ugrupowania "fanów" poszczególnych drużyn nie jeden raz doprowadziły do rozruchów. W czasach bizantyjskich wyścigi rydwanów zostały zinstytucjonalizowane; swego czasu sądzono, że dały one początek wyłaniającym się partiom politycznym. Dziś tę teorię już niemal zarzucono; jest natomiast rzeczą wiadomą, że stowarzyszenia-ugrupowania uczestniczyły jeszcze w uroczystościach późnego okresu cesarstwa bizantyjskiego. Kościół chrześcijański zawsze patrzył na toniechętnym okiem. "Jedni wolą rydawan, drudzy konie, a nasza siła w imieniu Boga naszego Jahwe".

'PS 20 (19), 8.

Terminu "rewolucja rzymska" nie używano w czasach starożytnych. Natomiast powszechnie przyjmują go historycy, którzy w przejściu Rzymu od republiki do pryncypatu dostrzegają skutek dogłębnych przemian społecznych. Innymi słowy, jest to raczej produkt współczesnych rozważań socjologicznych niż uznane wydarzenie historyczne. "W tym okresie nastąpiła gwałtowna zmiana układu systemu władzy i własności", pisał jeden z czołowych komentatorów epoki, brytyjski historyk Ronald Syme, "i pryncypat Augustana należy uważać za czas konsolidacji procesu rewolucyjnego"¹⁶. Według tego scenariusza, główną ofiarą była rzymska arystokracja. Głównym

' Ronald Syme, *The Roman Revolution*, Oksford 1939, s. VII.

rewolucjonistą natomiast - spadkobierca Cezara, młody Oktawiusz: "wyrachowany i dojrzały terrorysta", gangster, . kameleon", który jawił się to jako żądny krwi mściciel, to znów jako umiarkowany zwolennik pokoju. W wyniku zaszłych przemian nastąpił upadek dotychczasowej klasy rządzącej, awans nowych elementów w łonie społeczeństwa, zdobycie przewagi w Rzymie przez ambitnych outsiderów z Italii oraz - dzięki pomocy tych ostatnich - wyłonienie się ustroju, który był de facto monarchią. Kluczem do polityki rzymskiej był patronat rywalizujących ze sobą dynastów - zwłaszcza Cezara, Pompejusza, Marka Antoniusza i Oktawiana. Natomiast kluczem do zrozumienia istotnych mechanizmów jest sztuka topografii, która zajmuje się analizą poszczególnych etapów w rozwoju określonej klasy w celu odkrycia pobudek kierujących jej działaniami. (Korzystając obficie z prac Munzera, Syme zrobił dla historii rzymskiej to samo co Lewis Namier dla georgiańskiej Anglii). "Życie polityczne", pisał, "nosiło nasobie znamię i wpływ nie partii i programów w typie współczesnego parlamentaryzmu, nie pozornej opozycji między Senatem i Ludem (. . .), ale walki o władzę, bogactwo i chwałę"¹⁷. W epoce wojny domowej szczególnie istotna dla polityki była możliwość sprawowania kontroli nad wojskiem i nagradzania żołnierzy nadaniami ziemi, pieniędzmi i szacunkiem. Można by pomyśleć, że sama walka była dla odnoszących polityczne sukcesy wodzów zajęciem raczej drugorzędnym.

Ogólnie rzecz biorąc, powstaje obraz dość cyniczny. Regułą były ni trwałe alianse zawierane z wyrachowania, a nie trwałe partiezawiazywane na podstawie przyjętych zasad. Koncepcje polityczne - *libertas populi*, *auctoritas Senatus*, *concordia ordinum* czy *consensus Italiae* Cycerona - przedstawia się jako puste slogany i chwytliwe hasła. Konstytucja rzymska była "zasłoną dymną i błagą, zwykłą fasadą maskującą podstawowe ludzkie instynkty". Starą arystokrację można było kupić. Siłą napędową nowej były próżność i chciwość. Tworzyli ją owi "senatorzy w spodniach", "obrzydlivi odrażający motłoch" prowincjonalnych podwładnych Cezara, ów "tysiąc kreatur" zainstalowany w senacie przez drugi triumwirat, słuźalczy apologeci i propagandyści, których Oktawiusz wynajmował po to, aby zdobyć sobie przychylność opinii publicznej i zniekształcić historię. Za kulisami kryli się bankierzy, szafarze milionów, awanturnicy - Mecenasy (Caius Cinius Maecenas), Lucius Comelius Balbus z Gades, skarbnik Aleksandrii Caius Rabirius Postumus.

Zgodnie z tym scenariuszem, punkt zwrotny nastąpił już w 43 r. p. n. e., podczas proskrypcji drugiego triumwiratu, których dokonano po śmierci Cezara i w których - wystawiając sobie w ten sposób nie najlepsze świadectwo - Oktawian odegrał główną rolę: Republice położono kres (. . .) Zapanaował despotyzm, wspierany aktami gwałtu i konfiskatami. Najlepszych zamordowano lub wyjęto spod prawa. Senat zapelnili łotrzy. Urząd konsula - niegdyś nagroda za obywatelskie cnoty - teraz stał się nagrodą za przebiegłość lub zbrodnię. *Non mos, non ius* (. . .) Cezarianie domagali się prawa i

obowiązku pomszczenia Cezara (. . .) Z krwi Cezara narodziła się monarchia⁸.

Reszta była już tylko epilogiem. Wszyscy krzykali "Wolność!" i wszyscy tęsknili za pokojem. "Pokój, który nadszedł, był pokojem despotyzmu".

"Ibid. , s. 11, 18/te/. , s. 201.

Mimo wszystko nie sposób zdyskredytować wszystkich dokonań Augusta (pan. 31 r. p. n. e. - 14 r. n. e.) jako owoców propagandy. Niewątpliwie istniała także druga strona medalu, ale - co było bardzo ważne dla Rzymian - August miał za sobą wszystkie znaki na niebie i ziemi. Swetoniusz opowiada wprawdzie, że podczas odprawianego o północy nabożeństwa w świątyni Apollina w łonoprzyszej matki cesarza wśliznął się wąż, ale z drugiej strony, gdy August po raz pierwszy obchodził Ludi Victoriae Caesaris, na niebie pojawiła się kometa. Natomiast w przeddzień bitwy pod Akcjum, której losy pozostawił w rękach swoich podwładnych, spotkał greckiego wieśniaka prowadzącego brzegiem morza osła. "Noszę imię Eutychos [Prosper, czyli szczęściarz]", powiedział wieśniak, "a to jest mój osioł, który się nazywa Nikon [czyli Ten, który zwycięża]"¹⁹. [KONDOM]

W 18 r. p. n. e. , a następnie po raz drugi w 9 r. n. e. cesarz August podjął KONDOM próby zwiększenia płodności mieszkańców cesarstwa, wydając szereg dekretów ograniczających liczbę zabiegów przerywania ciąży i przypadków dzieciobójstwa. Ale zarówno z tych dekretów, jak i z innych źródeł jasno wynika, że Rzymianie znali wiele innych metod regulacji urodzin: zioła, płukanki o działaniu plemnikobójczym zawierające żywicę cedrową, ocet lub oliwę, pessaria nasyczone miodem, prezerwatywy z kozich pęcherzy. Jeden z rzymskich autorów radził: "Noś kocią wątrobę w tubce przytwierdzonej do lewej stopy (. . .) lub też kawałek lwiej macicy w rurce ze słoniowej kości"¹. Znawcy średniowiecznych obyczajów sugerowali niegdyś, że epocetej po prostu brak było niezbędnej mentalności pozwalającej na "zmienianie natury". Ale z czasem pogląd ten uległ rewizji. Analiza kościelnych psalmów pokutnych wskazuje, że sprawa była przedmiotem wielu dyskusji - zwłaszcza że za jeden z "grzechów Onana" można uznać coitus interruptus². Wzmianki o "pałacach świecących pustkami" i "Sardanapala mądrości w alkowach" w Boskiej komedii Dantego (Pieśń Piętnasta, 118-121) nie pozostawiają współczesnej wyobraźni zbyt wiele miejsca nadomysły. Rozkwit prostytucji w miastach wzmagał zainteresowanie problemem zapobiegania ciąży. Również katarowie nie zdawali się w tym względzie na wyroki samej matki natury. W latach dwudziestych XIV wieku inkwizytorom udało się wymusić na kochance pewnego katarskiego duchownego opis stosowanych przez niego praktyk: Gdy zaś [duchowny] zapragnął poznać mnie cielesnie, zwykł stosować ono zioło zawinięte w skrawek płótna (. . .) wielkości prawie małego palca u mojej ręki, od paznokcia po zgięcie. A miał też sznur długi, który mi obwijał wokół szyi, gdyśmy ze sobą legli, a ów przedmiot, ono ziele uwieszone na końcu sznura, zwisało w dół aż do otworu w moim żywocie (. . .) Mogło to być, że zechciał mnie cielesnie poznawać dwa lubo więcej razy jednej nocy. A w takim to przypadku, nim swoje ciało z moim złączył, duchowny zwykł mię

pytać: gdzie ziolo? (. . .) Wkładałam mu je wrękę, a on sam umieszczał je u otworu mojego żywota, ze sznurembiegającym pomiędzy moimi piersiami³.

Jedynym brakującym szczegółem jest nazwa owego ziela.

Historycy demografowie badający dzieje włoskich rodzin kupieckich i mieszkańców angielskich wsi doszli do przekonania, że liczbę narodzin utrzymywano na nienaturalnie niskim poziomie zarówno w czasach średniowiecza, jak i w epoce nowożytnej. W XVIII

¹ Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Żywot Augusta w: Żywoty cesarów*, tłum. Janina Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987, s. 128.

wieku rozpustnicy w rodzaju Jamesa Boswella wcale nie kryli się z tym, że używają "zbroi". Ich koledzy z Kontynentu mówili o "angielskich płaszczach" lub o "parasolach". Ich bohaterem był mityczny kapitan Condom - lekarz czy też komendant straży nadworne Karola II. Pierwszym papieżem, który potępił antykoncepcję, był podobno, w roku 1731, papież Klemens XII.

Nowożytni obrońcy prawa do kontroli urodzin nie występowali w obronie zasady swobody seksualnej. Angielska feministka Marie Stopes, którą wprost rozpierała nimfomania, była jednocześnie romantyczką starej daty. W swoich dziełach *Miłość małżeńska i Roztropne rodzicielstwo* głosiła prawo kobiet do wolności od obowiązków macierzyństwa i do satysfakcji z pożycia seksualnego w małżeństwie. Przedstawiciele władz wojskowych, którzy zarządzili rozdanie prezerwatyw oddziałom walczącym na froncie zachodnim, robili to z troski zarówno o zdrowie żołnierzy, jak i o dobre stosunki z ludnością cywilną.

W świecie komunistycznym - podobnie jak w cesarstwie rzymskim - podstawową metodą regulacji urodzin było przerywanie ciąży. Na Zachodzie związek zapobiegania ciąży z kwestią zmiany obyczajów uwiódł się dopiero w latach sześćdziesiątych, kiedy udostępniono niezamężnym nastolatkom pigułkę antykoncepcyjną i kiedy przyznano im prawo do bezpłatnych porad klinicznych. Ale do pełnego sukcesu wszędzie było daleko: żartobliwa piosenka z lat dwudziestych wciąż nie straciła na aktualności: O miłości wiedzieć chciała, więc Marie Stopes przeczytała, Ale - sądząc po jej stanie - Przeczytała źle wydanie!⁴

¹ Cyt. w: M. K. Hopkins, *Contraception in the Roman Empire*, "Comparative Studies in History and Society" 8, 1965-1966, 5. 124-151.

² Por. J. T. Noonan, *Contraception: A History of Its Treatment by Catholic Theologians and Casuists*, Cambridge, Mass., 1966.

³ Zeznanie Beatrice de Planissoles, cyt. w: E. Le Roy Ladurie, *Montaillou*, Londyn 1980, s. 172-173.

4 Cyt. Christina Hardyment, referat pt. "Marie Stopes and Germaine Greer", odczytany podczas sympozjum Alistair Horne Fellowship, St Antony's College, Oksford, w czerwcu 1993 roku.

Obraz wczesnego okresu cesarstwa, czyli pryncypatu, może się okazać szczególnie złudny. Cesarz August na trwałe zdobył władzę dla siebie i dla swoich następców nie poprzez zniesienie instytucji republiki, ale skupiając we własnych rękach wszystkie urzędy, które przedtem zapewniały system kontroli nad tymi instytucjami. Mianował się imperatorem, czyli "najwyższym dowódcą", konsulem, trybunem, cenzorem i najwyższym kapłanem, atakże namiestnikiem Hiszpanii, Galii, Syrii i Cylicji, etc. W rezultacie miał władzę równą władzy niejednego autokraty, natomiast nie sprawował jej za pośrednictwem scentralizowanych kanałów autokratycznego systemu. Pseudorepublikę oligarchii senatorów zastąpił pseudocesarstwem, w którym dawne instytucje zostały zmuszone do działania na nowy sposób. Obejmując nowo utworzony urząd princeps senatus, został przewodniczącym senatu, którego członkowie albo wywodzili się spośród dawnych urzędników państwowych, których sam wcześniej mianował, albo też pochodzili z cesarskiej nominacji. Pozostawił senatowi nadzór nad mniej więcej połową prowincji, na które obecnie dzieliło się cesarstwo, ale równocześnie podlił. Roma porządkowała jego obrady prawu cesarskiego weta. Nadał prawo sprawowania dyktatorskiej władzy dawnym urzędnikom miejskim - takim jak praefectus urbi, który sprawował kontrolę nadsądownictwem karnym, czy praefectus annonae, który zajmował się handlem, rynkami i przydziałami zboża. Liczne zarządy curatores, czyli komisarzy, sprawujące nadzór dosłownie nad wszystkim - od dróg i rzek po konserwację budynków publicznych - także były teraz odpowiedzialne tylko przed cesarzem. Rozwój bardziej sformalizowanej formy autokracji miała przynieść dopiero epoka chrześcijańska - zwłaszcza w cesarstwie wschodnim, gdzie silne były wpływy Persji.

Stopniowo zarzucano także wcześniejszą praktykę prawodawczą republiki. Pozostało jednak wiele z ustanowionych przez nią przepisów prawnych. Od czasu do czasu zwoływano comitia tributa dla zatwierdzenia praw uchwalonych przez inne ciała; nadal też wydawano senatus consulta, czyli "decyzje senatu". Ale poczynając od II w. n. e., cesarz stał się jedynym źródłem nowego prawa, które powstawało z cesarskich edyktów, zarządzeń, cesarskich reskryptów, czyli "orzeczeń pisanych" na petycjach, dekretów, czyli rozporządzeń dotyczących apelacji sądowych, oraz cesarskich mandatów, czyli instrukcji w sprawach administracyjnych. Do tego czasu senat w jego funkcji najwyższego sądu apelacyjnego zdążył już zastąpić działający z ramienia cesarza prefekt pretorian.

Z biegiem czasu okazało się, że potężny zbiór prawa rzymskiego musi być kodyfikowany. Podjęto trzy próby częściowego wykonania tego zadania: około 295 r. n. e. powstał Codex Gregorianus, około 324 r. n. e. - Codex Hermogenianus, i w 438 r. n. e. - Codex Theodosianus. Władcy plemion barbarzyńskich także próbowali podsumowywać przepisy prawne, z jakimi spotykali się w prowincjach odebranych Rzymowi - tak powstał

Edykt Teodoryka (przed 515 r. n. e.), tak zwany Brewiarz Alaryka (506 r. n. e.)
czywreszcie Kodeks Burgundzki (529 r. n. e.). Główne zadanie systematyzacji prawa
rzymskiego podjęto jednak za panowania cesarza Justyniana. Zbiór praw zawierał
pięćdziesiąt Decyzji (Consultae, 529 r. n. e.), opis prawa, czyli Instytucje (Institutiones,
529 r. n. e.), fragmenty z pism prawników rzymskich, czyli Digesta (Pandectae, 529 r. n.
e.), zmodyfikowany kodeks konstytucji cesarskich (Codex, 529 r. n. e.) oraz
zbiór konstytucji Justyniana, czyli Nowele (Novellae, 529 r. n. e.), obejmując w ten
sposób wszystkie aspekty prawa publicznego i prywatnego, kryminalnego i
obywatelskiego, świeckiego i kościelnego. Dzięki prawniczym księgom cesarza
Justyniana całe to ogromne dziedzictwo zostało przekazane współczesnemu światu.
[LEX]

Termin provincia, czyli "sfera wpływów", odnosił się początkowo do jurysdykcji urzędników
oddelegowanych do zarządzania podbitymi przez Rzymian terenami. Za czasów
cesarstwa zaczęto nim określać same te tereny. Każdej prowincji nadawano kartę praw,
lex provincialis, w której określano jej granice, podział administracyjny oraz przywileje.
Każdą powierzano władzy namiestnika - prokonsula lub propretora - który powoływał
oddziały wojskowe, zbierał daniny i za pośrednictwem "edyktów" przemawiał głośnie
prawa. Namiestnikowi pomagał sztab legatów mianowanych przez senat, gwardia
wojskowa oraz armia niższych urzędników. Rozróżniano prowincje cesarskie, które
bezpośrednio kontrolował cesarz, oraz prowincje senatorskie, których nadzór spoczywał
w rękach senatu. Utworzenie prowincji miało dalekosiężne skutki - zarówno dla samego
Rzymu, jak i dla losów całego imperium. Na początku wspierały dobrobyt Rzymu dzięki
się z potężnego napływu ludności oraz stałego przepływu ludzi i towarów. Potem, na skutek
postępującej wewnętrznej konsolidacji prowincji, stolica była stopniowo odcinana od
źródeł potęgi i bogactwa. Na przestrzeni czterech stuleci "Matka Rzym" stawała się coraz
mniej potrzebna swoim własnym dzieciom.

W miarę jak bladeł Rzym, prowincje nabierały rumieńców. W pierwszym stadium
prowincjonalne elity dostarczały stolicy cały zastęp nowych rycerzy i senatorów,
których potężna falazalewała starą oligarchię, przejmując rządy w cesarstwie. Potem,
kiedy siły wojskowe zaczęły się koncentrować na coraz bardziej samowystarczalnych
peryferiach imperium, rozwój prowincjonalnych miast w rodzaju Lugdunum (Lyon) c/y
Mediolanum (Mediolan) stwarzał z nich ośrodki mogące konkurować z Rzymem. Płagą
życiopolitycznego była rywalizacja prowincjonalnych wodzów, z których wielu zostawało
cesarzami. W trzecim stadium wreszcie powiązania między peryferiami i stolicą osłabły
tak dalece, że prowincje zaczęły się domagać autonomii. Zwłaszcza na zachodzie
sytuacja dojrzała do rozwiązania. Przesunięcie punktu ciężkości sił ośrodków w kierunku
od centrum ku peryferiom stało się jedną z przyczyn, które przesądziły o późniejszych
klęskach cesarstwa. [ILLYRICUM] JLUGOUNUM]

ILLYRICUM Rzymska prowincja Illyricum zajmowała obszar na wschodnim wybrzeżu
Adriatyku, między Istrią i grecką prowincją Epir. Na północy graniczyła z Panonią,

rozsciągającą się za rzeką Dravus (Drawa), a na wschodzie - z Mezją i Macedonią. Grecy znali ją jako Illyris Barbara - część starej Ilirii, która zachowała wolność po podbojach Filipa Macedońskiego. W czasach cesarstwa podzielono ją na trzy prefektury: Liburnię i Dalmację na wybrzeżu oraz ląd w głębi. Poza Siscią (dziś Zagrzeb) i Naroną (Mostar) wszystkie jej miasta były morskimi portami: Tartatica, Ader (Zadar), Salonae (Split), Epidaurum. Wysunięte najdalej na południe miasto-twierdzę Lissus założyli w roku 385 p. n. e. koloniści z Syrakuz (por. Dodatek III, 14).

Uzależnienie Illyricum od Rzymu przebiegało etapami. Po raz pierwszy zapłaciło Rzymowi daninę w roku 229 p. n. e.; w czasie wojen macedońskich z II wieku przeżyło dwa najazdy. W pełni wcielono je do cesarstwa w roku 23 p. n. e., za panowania Augusta.

Uczestniczyło w wielkiej rewolcie Panonii z lat 6-9 n. e. i pozostało częścią cesarstwa aż do czasów bizantyjskich.

O starożytnych Ilirach wiemy niewiele. Ich język należał do języków indoeuropejskich i prawdopodobnie utworzył najgłębszą warstwę przyszłego języka albańskiego. Ich kultura materialna stała się ze względu na zaawansowaną znajomość obróbki metali. Poczynając od VI wieku, tworzyli swoje charakterystyczne situlae: zrobione z brązu wiadra na wino, zdobione misternie wytłaczanymi scenami przedstawiającymi uczty, wyścigi lub konną jazdę. Srebrne monety bili już w III wieku. Iliryjscy wojownicy walczyli w koczowniczym trybie, jak Scytowie, ale w odróżnieniu od Celtów nie używali bojowych rydwanów.

Illyricum było kolebką dwóch rzymskich cesarzy i św. Hieronima. Po wycofaniu się z życia politycznego cesarz Dioklecjan zamieszkał we wspaniałym pałacu wybudowanym nad brzegiem morza w jego rodzinnym Salonae. Oktagonalne mauzoleum Dioklecjana przetrwało jako chrześcijański kościół, co można uznać za ironię losu, zważywszy, że było to miejsce wiecznego spoczynku ostatniego z wielkich prześladowców chrześcijan. Święty Hieronim urodził się w pobliskim Strydonie w 347 r. n. e. - ponad 200 lat przed pojawieniem się pierwszych Słowian, którzy mieli położyć fundamenty pod przyszłą Chorwację, Bośnię i Czarnogórę.

Illyricum - podobnie jak Britannia - należy do tych prowincji rzymskich, których etniczne i kulturowe powiązania uległy gruntownym przemianom w wyniku wielkiej wędrówki ludów (por. rozdz. IV). Ale następcy Ilirów starannie przechowywali pamięć o przodkach. Ich dziedzictwo różni się bardzo od dziedzictwa przekazanego tym częściom Europy, które nigdy nie znały Rzymu. [ILIRIA]

Finanse cesarstwa - podobnie jak jego prowincje - były podzielone na dwa sektory. Senackie aerarium było następcą skarbcza republiki ze świątyni boga Saturna i bogini Ops. Natomiast cesarski fiscus był wynalazkiem Augusta. Teoretycznie skarb państwa był oddzielony od prywatnej własności cesarza, czyli patrimonium Caesaris, w praktyce

jednak nie respektowano tego rozgraniczenia. Główne pozycje na liście przychodów stanowiły opłaty z tytułu dzierżawy gruntów państwowych w Italii, daniny z prowincji, portaria, czyli "opłata wjazdowa", opłaty z tytułu państwowego monopolu solnego, wpływy z mennicy, bezpośrednie podatki od niewolników, opłaty wnoszone za wyzwolenie niewolników i z tytułu dziedziczenia oraz okazjonalne pożyczki. Poza wydatkami na armię na liście rozchodów figurowały koszty ceremonii religijnych, prac publicznych, administracji, pomoc dla ubogich, koszt rozdawania ludności zboża oraz koszt utrzymania cesarskiego sądu. Z czasem cesarscy agenci przejęli zadanie zbierania wszystkich podatków poza granicami Rzymu.

W 43 r. p. n. e. prokonsul Muniatus Plancus wytyczył miejsce, w którym miało powstać nowe miasto - u zbiegu Rodanu i Saony. Lugdunum miało być głównym miastem rzymskiej Galii oraz miejscem, w którym gwiazdziście zbiegała się sieć brukowanych dróg. Dziś jeszcze na wzgórzu Fourrières można oglądać jego amfiteatr. Sprawowało nadzór nie tylko nad korytarzem Renu i Rodanu, ale i nad trasą wiodącą na północny zachód - z Włoch nad kanał La Manche¹. Rodan był wprawdzie żeglowny, ale miał szybki i gwałtowny prąd. W dole rzeki na statki czyhało niebezpieczeństwo postaci licznych raf i wysp; w górze - były w stanie pokonać wartki prąd tylko przy pomocy koni. W ciągu ostatnich dziesięcioleci przed pojawieniem się w roku 1821 łodzi parowych holownicze obsługiwało 6000 koni, które ciągnęły ładunki w górę aż do wysokości Lyonu, a potem wracały w dół rzeki natratwach. W latach 1271-1483 dolny Rodan był międzynarodową granicą. Lewy brzeg, znany jako l'Empi, należał do Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Prawy - te Riaume - wraz ze wszystkimi wyspami, leżał w Królestwie Francji. Między Genewą i Aries wybudowano piętnaście kamiennych mostów; na przeciwległych brzegach wyrosło kilka par bliźniaczych miast, na przykład Valence czy Beaucaire. W tej samej epoce Lyon odzyskał wybitną pozycję gospodarczą, jaką niegdyś zajmował w starożytnej Galii. Do Francji przyłączył go Filip Piękny, który wkroczył do miasta 3 marca 1311 roku - odtąd Lyon otwierał "francuski przesmyk", łączący posiadłości Francji na północy i na południu. Od roku 1420 cztery razy do roku odbywały się międzynarodowe targi; po roku 1464 miasto otrzymało przywileje, które miały na celu podkopanie pozycji handlowej Genewy; w okresie od roku 1494 do roku 1559 było logistyczną bazą wypadów podczas wojen Francji z Włochami. Wśród kupieckiej elity miast znalazło się wiele włoskich rodzin - Medicich czy Guadagnich (Gadagne) - i wielu genueńczyków. To "pełne życia, determinacji i tajemnic miasto", "wplątane w bardzo szczególną sieć rytów i wirów", zdobyło sobie pozycję "głównego ośrodka europejskiej gospodarki"².

"Vieux Lyons", stara dzielnica nad Saoną, jest pamiątką złotego okresu w dziejach miasta. Zbocze wzgórza, pokryte płataniną wąskich uliczek, które łączą ze sobą podobne do luneli traboules, czyli "sieć przechodnich bram", pełne jest bogato zdobionych gotyckich i renesansowych hoteli, dziedzińców, placów i kościołów. Nazwy - od Manſcanterie (czyli "przykatedralnej szkoły chóru") po Hotel de Gadagne przy Rue Juiverie (czyli przy ulicy Żydowskiej) - przywołują żywe wspomnienie tych, którzy tu

niegdyś mieszkali. Plac Be-/ecour wytyczono za panowania Ludwika XIV na płaskim terenie u zbiegu rzek. Stojący na nim pomnik Króla Słońce, który wieziono morzem z Paryża, wpadł po drodze w tarapaty i trzeba go było wylawiać z rzeki.

Odnotowując strategiczne położenie Lyonu i jego przemysłową potęgę, opartą na produkcji jedwabiu, [JACOUARD] geografowie nieraz zadawali sobie pytanie, dlaczego miastu nigdy nie udało się odebrać Paryżowi roli stolicy Francji. Możliwość na zawsze pozostała tylko możliwością. Od roku 1311 Lyon musiał się zadawać pozycją drugiego miasta Francji. Albowiem geografia tylko ustala możliwości, natomiast nie decyduje o tym, która z nich ostatecznie zwycięży. Mistrz tematu pisał: "Każdy kraj jest składnicą drzemiących możliwości; nasiona posiadała natura, ale to, czy zostaną wykorzystane, zależy od człowieka"³.

A. Pelletier, *Histoire de Lyon: des origines à nos jours*, Roanne 1990.

2 F. Braudel, *The Identity of France, I, History and Environment*, Nowy Jork 1988, s. 288-291.

3 Paul Vidal de la Blache, *Tableau de la géographie de la France*, cz. 1, w: E. Lavis, *Historie de la France*, Paryż 1911, I, s. 8.

Armia stopniowo rosła pod względem liczebności i siły, w roku 31 p. n. e. osiągając maksimum: niemal sześćdziesiąt legionów. Po Akcjum stałe siły obronne cesarstwa liczyły 28 legionów po około 6000 zawodowych żołnierzy w każdym. Flota była rozmieszczana na Renie i Dunaju oraz na Morzu Śródziemnym. W 2 r. p. n. e. August założył dziewięć kohort elitarniej straży pretoriańskiej z bazą w Rzymie. Żołnierzom płacono roczny żołd - pretorianin otrzymywał 720 denarów, kawalerzysta - 300 denarów, a legionista 225 denarów; okres służby wojskowej wynosił dwadzieścia lat.

Legiony identyfikowano za pomocą numerów i nazw. August utrzymał system kolejnej numeracji, stosowany zarówno w jego własnym wojsku, jak i w armii Marka Antoniusza, legionom o tych samych numerach nadając dodatkowo różne nazwy. Stąd Legio III Augusta obok Legio III Cyrenaica czy Legio VI Victrix obok Legio VI Ferrata. Kilka legionów nosiło ten sam numer "I", ponieważ cesarze chętnie przyznawali pierwszeństwo jednostkom, które same zakładali. Legionów utraconych w bitwach - jak rozbite w perzynę w Germanii legiony XVII, XVIII i XIX czy Legio IX Hispana, starty naprocz w 120 r. n. e. w Brytanii - nigdy nie przywracano do istnienia.

Istotny element obronności imperium stanowił limes, czyli "linia graniczna". Nie była to jednak, jak się czasem sądzi, bariera niedo pokonania. Z wojskowego punktu widzenia był to raczej kordonczy też seria równoległych kordonów, które mogły udaremnić przypadkową zbrojną wycieczkę, a przy poważniejszej próbie pokonania granicy natychmiast uruchamiały czynne środki zaradcze. W normalnych warunkach

limes można było przekroczyć, jedynie płacąc portaria i przyjmując do wiadomości, że wkracza się na teren władzy imperium. Była to więc przede wszystkim linia demarkacyjna, pozwalająca określić ponad wszelką wątpliwość, które tereny podlegają rzymskiej jurysdykcji, a które są spod niej wyłączone. Jej najbardziej charakterystyczną cechą stanowiła nieprzerwaną ciągłość. Biegła nieprzerwanie w górę ku szczytom wzniesień i nieprzerwanie opadała ku dolinom; ciągnęła się wzdłuż wszystkich granicznych rzek i morskich wybrzeży. W niektórych miejscach - na przykład w Brytanii - miała kształt wielkiego muru wzniesionego na chińską modłę. Gdzie indziej mogła to być drewniana palisada umacniająca wał ziemny, jeszcze gdzie indziej - łańcuch połączonych ze sobą nadbrzeżnych fortec albo - jak w Afryce - rzędu fortyfikowanych wiejskich domostw, zwróconych frontem w stronę pustynnego interioru. Strzeżone przejścia wyraźnie wyznaczały bramy i wjazdy. Stały się one naturalnymi ośrodkami dla powstających miast, które zaczęły się rozwijać wokół obozów wojskowych i placów targowych, koniecznych do utrzymania placówek granicznych.

Dzięki istnieniu limes Rzym mógł zaprowadzić porządek w swoich stosunkach z barbarzyńcami. Na obszarze całego imperium w oddziałach rzymskiej armii służyli barbarzyńscy oficerowie i szeregowi legionści, a w poszczególnych prowincjach odrębne umowy regulowały prawo osadnictwa barbarzyńskich plemion. Równoległe procesy romanizacji barbarzyńców i barbaryzacji Rzymian zachodziły od czasu najwcześniejszych podbojów republik w Italii. "Senatorzy w spodniach" Cezara byli w końcu Rzymianami pochodzenia celtyckiego, którzy wciąż jeszcze chętnie wkładali pod togi swoje rajtuzy.

Mawia się, że społeczeństwa - jak martwe ryby - psują się od głowy. Na liście pierwszych cesarzy Rzymu z pewnością znalazł się wyjątkowo wielu degeneratów.

Cesarz Tyberiusz (pan. 14-37 r. n. e.), przybrany syn Augusta, wcześniej wyjechał z Rzymu na Capri, aby tam uprawiać swoje okrucieństwa i perwersje. Za jego czasów wróciła moda na masowe proskrypcje, podsycona przez zgubne działanie de-latores, czyli donosicieli. Kaligula (pan. 37-41 r. n. e.) jeszcze za życia zaczął uważać za boga, a swojemu koniowi nadał urząd konsula. Według Swetoniusza, "ze wszystkimi swymi siostrami obcował fizycznie i w czasie uczt, na oczach wszystkich gości, każdą po kolei umieszczał tuż poniżej siebie [na pierwszym miejscu], żonie pozostawiając miejsce [pośledniejsze] powyżej". Miał "włosy rzadkie z łysiną pośrodku, poza tym na całym ciele [był] porośnięty włosami". Dlatego gdy ktoś spojrzał na przechodzącego cesarza z góry lub w ogóle z jakiegokolwiek przyczyny wymienił wyraz *koza*, uchodziło to już za sprawę gardłową powodującą zgubę²⁰. Padł z ręki skrytobójcy, który - nader stosownie - ugodził go w genitalia. Klaudiusz (pan. 41-54 r. n. e.), który poślubił kolejno dwie morderczynie, Mesalinę i Agrypinę, zmarł otruty sosem z muchomorów, który mu podano z grzybami²¹.

Cesarz Neron (pan. 54-68 r. n. e.), obsesyjny esteta i sybaryta, pozbył się matki, którą kazał zaszytować (ponieważ wcześniej nie powiodła się próba jej utopienia). Ciotkę

zamordował, aplikując jej środek przeczyszczający o zabójczej sile, pierwszą

Wibil[^]. , s. 185-198. 21 Ibid.

żonę skazał na śmierć, oskarżywszy ją fałszywie o cudzołóstwo, a drugą, kiedy była w ciąży, skopał na śmierć. "Nie zadowolając się gwałtami na wolno urodzonych chłopcach i zamężnych kobietach", pisał Swetoniusz, "zgwałcił także dziewiczą westalkę Rubię". Poczym "chłopca Sporusa, po wycięciu mu jąder, usiłował zamienić w kobietę. Sprowadził go do siebie z posagiem i w purpurowej zasłonie, uroczyście święcąc obrzęd zaślubin. Żył z nim jak z żoną. Istnieje czyjś dowcipny żarcik, że @dobrze by działa się ludziodom, gdyby ojciec Domicjusz pojął taką żonę"22. Wreszcie popełnił samobójstwo, ginąc z okrzykiem *Qualis artifex pereo!* na ustach ("Jakież ginie artysta!").

Cesarza Galbę (pan. 68- 69 r. n. e.), który był żołnierzem, zabił zbuntowany żołnierz w "roku czterech cesarzy" - podobnie jak jego następców, Otona i Witeliusza. Wespazjan (pan. 69-79 r. n. e.), syn prowincjonalnego poborcy podatków, zdołał osiągnąć swój główny cel: "umrzeć na stojąco". Jego ostatnie słowa brzmiały: "Och, chyba przemieniam się w boga"23. Tytus (pan. 79-81 r. n. e.) został podobno otruty przez własnego brata, po wyjątkowo szczęśliwym okresie panowania, które zakłócił jedynie wybuch Wezuwiusza. Rzekomy truciciel, cesarz Domicjan (pan. 81-96 r. n. e.), został zaszyty letowaty przez własną żonę i jej współników. Ośmiu spośród dziesięciu bezpośrednich następców Augusta zmarło nagłą i ohydłą śmiercią. [PANTA]

PANTA Kiedy 24 sierpnia 79 r. n. e. miasto Colonia Cornelia Yenerai Pompeiana

znalazło się pod pięciometrową warstwą popiołów wulkanicznych, przestały istnieć wszystkie formy ludzkiego życia - światowego i pełnego elegancji, a także nędznego i obskurnego. Natomiast gdy zaczęto Pompeję odkopywać - głównie po roku 1869 - jeden z aspektów jej dawnego życia oficjalnie przemilczano. Nikt mianowicie nie mówił o uprawianym w mieście kulty Wenus. Pokażną kolekcję przedmiotów i malowideł, które obrażały dziewiętnastowieczne poczucie strachu przed nieprzyzwoitością, przez długie lata przechowywano w stanzie proibiti, czyli wśród "prohibitów" Muzeum Narodowego w Neapolu.

Tymczasem w Pompei bez żadnej hipokryzji i zahamowań uprawiano seksualny handel. Burdele, czyli lupanaria, można było znaleźć we wszystkich dzielnicach miasta; zupełnie jawnie ogłaszano w nich oferowane usługi i podawano ceny. Najtańsze dziewczyny - takie jak *Successa* czy *Opata* - brały 2 ass/, *Speranza* - 8 ass/, *Attica* - 16. Na zewnątrz widniały napisy mające zniechęcać podglądaczy. Naprzykład: "Tu nie ma miejsca dla wałkoni. . . Wynocha!" Wewnątrz natomiast znajdowały się malowidła mające zachęcać klientów. Obrazy i rzeźby o tematyce erotycznej były czymś zupełnie naturalnym - nawet w domach prywatnych. Freski przedstawiające "misteria" uprawianych w mieście kultów miały charakter na wpół sakralny. Częstym motywem były gigantycznych rozmiarów

fallusy Spełniały rolę stojaków na pochodnie lub oliwnych lamp, stanowiły główne elementy humorystycznych rysunków, a nawet służyły jak dziobki przy naczyniach do picia. Na porządku dziennym były też, na przykład, zabawne kufle, ozdobione wizerunkami bogów wyposażonych w iście nadprzyrodzone przyrodzenie lub przedstawiające bożka Pana dosiadającego wywróconej na plecy kozy

Wiele spośród nierządnic Pompei jest nam znanych z imienia; czasem - jak aktorki - mają swoje noms de scène: Panta ("Wszystko"), Culibonia ("Śliczny Tyłeczek"), Kallitre-

22 Ibid. , s. 249.

23 Ibid.

-mia ("Superkrocze"), Laxa ("Obszerna"), Landicosa ("Duża Łechtaczka"), Extaliosa ("Tylny kanał") itp. Ich klienci także są nam znani - z imienia lub z przydomka: Enoclione ("Waleczny Ochłaptus"), Skordopordonikos ("Ten-który-pierdzi-czosnkiem"). Naczelnym alfons największego burdelu Pompei zmarł na krótko przed wybuchem wulkanu. Jego sługa wykrobał na bramie epitafium: "Dowszystkich, którzy opłakują. Africanus nie żyje. Napisał to Rusticus". Handel prowadzono z uwzględnieniem dwóch płci i w dwóch językach: chłopca mógł sobie wynająć zarówno klient, jak i klientka, transakcje prowadzono zaś zarówno po grecku, jak i po łacinie. Podstawowy słownik obejmował czasowniki *fu-tuere*, *lingere* i *fe//are* oraz rzeczowniki *phallus*, *mentula*, *vulpa*, *cunnus* (lub *connos*) i *lupa*.

Najbardziej wymowne są graffiti - odnotowane przez starożytnych momenty triumfu lub klęski, zachowane po wsze czasy: FILIUS SALAX QUOT MULIERUM DIFUTUIST 11 AMPLIATE, 1CARUS TE PEDICAT 2 RESTITUTA PONE TUNICAM ROGO REDES PILOSA CO 3 DOLETE PUELLAE PEDI- . . . CUNNE SUPERBE YALE. . . AMPLIATUSTOTIES. . . HOC QUOQUE FUTUTUI. . . 4 IMPELLE LENTE 5 MESS1US HIC NIHIL FUTUIT 6

' "Synu mój rozpustny, ileż to kobiet wydymałeś?", *Corpus inscriptionum latinarum*, t. IV, nr 5213.

2 "Ampliatuś, rżnie cię pedał Icarus", *ibid.* , nr 2375.

3 "Restituto, błagam, opuść tunikę i pokaż kosmate futerko", *ibid.* , nr 3951.

4 "Płaczcie dziewczyny, skur. . . żegnaj, cudna cipko. . . Ampliatuś tyle razy. . . To ja też cipciu ciupciu. . . ", *ibid.* , nr 3932.

5 “Wtykaj powoli” (z rysunkiem), (ibid. , nr 794).

6 “Tu Messius niczego nie wyruchał” (napis na ścianie domu Amanda).

Ale babie lato Rzymu jeszcze nie nadeszło. “Gdyby się miało podać okres w dziejach świata, w którym kondycję rasy ludzkiej cechowało największe szczęście i dobrobyt”, pisał Gibbon, “wypadałoby wymienić, bez najmniejszego wahania, okres, jaki upłynął od śmierci Domicjana do wstąpienia na tron Kommodusa”²⁴. Za panowania Nerwy (Marcus Cocceius Nerva, pan. 96-98 r. n. e.), Trajana (pan. 98-117 r. n. e.), Hadriana (pan. 117-138 r. n. e.), Antoninusa Piusa (pan. 138-161 r. n. e.) i Marka Aureliusza (pan. 161-180 r. n. e.) cesarstwo nie tylko maksymalnie rozszerzyło swoje granice, ale przeżyło niepowtarzalny okres spokoju i stabilizacji. Nerwa zapoczątkował tradycję pomocy dla ubogich; Trajan był uczciwym i niestrudzonym żołnierzem; Hadrian -budowniczym i mecenasem sztuki, O Antoninusie Piusie Gibbon pisał: “Jego panowanie miało rzadką zaletę: dostarczyło bardzo niewiele materiału historii, która jest w końcu przede wszystkim rejestrem zbrodni, głupoty i nieszczęścia rodzaju ludzkiego”²⁵.

Drobne szczegóły dotyczące administracji imperium w okresie jego rozkwitu zachowały się w obszernej korespondencji cesarza Trajana z Pliniuszem Młodszym, który był namiestnikiem prowincji Bitynia-Pontus: 24 Gibbon, *Decline and Fall of the Roman Empire*, rozdz. 3.

25 Ibid.

PLINIUSZ: Nicaea wydała 10 000 000 sestercji na teatr, który groził zawaleniem, i wielkie sumy na gimnazjum, które zniszczył pożar (. . .) W Ciadiopolis zabrali się do kopania łaźni u stóp góry (. . .) Co mam robić?

TRAJAN: Jesteś na miejscu, sam więc decyduj. Co do architektów, to my tu w Rzymie sprowadzamy ich z Grecji. Powinieneś ich znaleźć na miejscu.

PLINIUSZ: Pieniądze należne miastom prowincji wycofano z obiegu, i nie da się znaleźć nikogo, kto wzięłby pożyczkę na 12 procent. Czy powinienem obniżyć procent (. . .) czy też raczej zmusić dziesiętników, aby pożyczili te pieniądze, każdy równą część?

TRAJAN: Obniż procent na tyle, by zachęcić do wzięcia pożyczki, ale nie przymuszaj nikogo, aby to uczynił (. . .) Postępowanie takie nie byłoby zgodne z duchem naszego stulecia.

PLINIUSZ: Legat Dolnej Mezji wysłał z Bizancjum centuriona legionu (. . .) aby pilnował jego przywilejów. Juliopolis (. . .) domaga się takiego samego prawa.

TRAJAN: Bizancjum to potężne miasto (. . .) Ale jeśli udzielę podobnej pomocy miastu Juliopolis, zaczną się jej domagać wszystkie małe miasta.

PLINIUSZ: Nikomedię zniszczył ogromny pożar. Czy wolno mi powołać ugrupowanie złożone z 150 strażaków?

TRAJAN: Nie. Każda korporacja, bez względu na nazwę, z pewnością przerodzi się z czasem w ugrupowanie polityczne (. . .).

PLINIUSZ: Nigdy nie byłem obecny przy podejmowaniu decyzji w sprawie chrześcijan, nie wiem przeto, dla jakich przyczyn (. . .) mogą się oni stawać obiektem kary (. . .) Czy tym, którzy się wycofają, należy przebaczać? Czy trzeba ich karać wyłącznie z racji ich wyznania?

TRAJAN: Nie należy chrześcijan szukać. Jeśli ich przed tobą przyprowadzą i jeśli zostaną skazani, muszą zostać ukarani. Ale anonimowe donosy przeciwko nim skierowane nie mogą mieć w takich sprawach żadnej wagi²⁶.

W osobie Marka Aureliusza Rzym doczekał się prawdziwego króla-filozofa. Jako nieodrodny uczeń Epikteta, Marek Aureliusz wytrenował się w sztuce znoszenia trudów bezustannych kampanii, ciężarów urzędu oraz roszczeń rozrzutnej rodziny. Jego zapiski "dla samego siebie", znane jako Rozmyślenia, pełne są najwyższych uczuć: (. . .) to pozostaje jako swoista cecha człowieka dobrego: miłować z chęcią przyjmować to, co mu się zdarza i co los mu zsyła, demona w piersi mieszkającego nie płamić ani nie niepokoić tłumem wyobrażeń, lecz utrzymywać w łagodności, w ufnym poddaniu się bogu, by nie mówił nic wbrew prawdzie i nie czynił nic wbrew sprawiedliwości. A chociażby i wszyscy ludzie mu nie wierzyli, że żyje po prostu, nie unosi się gniewem na nikogo i nie daje się zawrócić z drogi wiodącej do celu życia, do którego powiniendojść jako czysty, spokojny, łagodny, posłuszny swemu losowi²⁷.

Marek Aureliusz miał wspaniałe poczucie tego, kim jest i gdzie żyje: (. . .) Miastem i ojczyzną, jako Antoniuszowi, jest mi Rzym, jak człowiekowi - świat (. . .) Azja, Europa - to kąciki świata. Morze całe - to kropla we wszechświecie. Atos - to bryłka świata. Cała doczesność - to punkcik wieczności. Wszystko małe, zmienne i znikome! A wszystko idzie stamtąd (. . .) od owej wspólnej Woli Kierującej²⁸.

W połowie III stulecia cesarstwo rzymskie wykazywało już wszystkie zewnętrzne symptomy zżerającej je od wewnątrz choroby. Dekadencja polityczna uwidoczniła się w niezdecydowaniu w centrum i w nieładzie na peryferiach. Na przestrzeni dzie-

It Wg J. P. Bury, A History of the Roman Empire from Its Foundation to the Death of Marcus Aurelius, Londyn 1908, s. 438-448.

37 Marek Aureliusz, Rozmyślania, tłum. Marian Reiter, Warszawa 1937, s. 73-74. 28 Ibid., s. 109, 107.

więćdziesięciu lat, poczynając od 180 r. n. e., po purpurę sięgnęło aż osiemdziesięciu efemerycznych cesarzy - na mocy prawalub bezprawnie. "Okres panowania Galie-na", pisał Gibbon, "wydałzaledwie dziewiętnastu pretendentów do cesarskiego tronu. Szybkie nieustanne przechodzenie z wiejskiej chaty na tron, a potem z tronu do grobu mogłoby ubawić filozoficznie nastrojonegoobserwatora"²⁹. Armia bezkarnie narzucała własne zdanie swoimcywilnym zwierzchnikom. Fale barbarzyńców - często zupełnie niekontrolowane - przelewały się przez limes. Najazdy Gotówzmieniały się w długotrwałą okupację. W 268 r. n. e. Goci zdobyliAteny. W środkowej Galii pojawiło się jedno oderwane od Rzymu"cesarstwo", pod rządami Postumusa, a w Palmi-rze drugie. Kłopoty z narzucaniem ludowi kultu kiepskich lub szybko następujących posobie cesarzy doprowadziły do nawracających falami prześladowańcoraz liczniejszej sekty chrześcijan. W latach 250-265 n. e. w wielu rejonach cesarstwa szalała zaraza - był okres, w którym w całym tylko Rzymie umierało dziennie 5000 ludzi. Za plagą przyszedł głód. Nastąpił gwałtowny wzrost inflacji, któremutowarzyszył znaczny spadek wartości monety. Marek Aureliusz wypuścił cesarską monetę o zawartości 75% srebra. W sto lat później - za panowania Galiena (pan. 260-268 r. n. e.) - ta sama moneta zawierała 95% domieszek. Dochody z podatków gwałtownie spadły; zarządcy cesarza koncentrowali zasoby w przygranicznych prowincjach; na pozostałych terenach prowincjonalne ośrodki miejskie chyliły się ku upadkowi; burzono amfiteatry, a kamieniu używano do budowy murów obronnych.

Nawet za czasów Dioklecjana (pan. 284-305 r. n. e.), którego dwudziestoletnie panowanie uważano za "zakładanie nowego cesarstwa", wcale się dobrze nie działo. Tetrarchia, czyli "rządcy czterech", które podzieliły cesarstwo na dwie części, tak że każda miała swojego własnego Augusta i własnego zastępcę cesarza, ułatwiała administrację i obronę granic. Armia znacznie wzrosła - ale równocześnie wzrosła także biurokracja. Powstrzymano wzrost cen, nie powstrzymano natomiast spadku liczby ludności. Prześladowania chrześcijan trwały. W 304 r. n. e. zorganizowano w Rzymie wielką paradę triumfalną, ale była to parada ostatnia. W rok później Dioklecjan abdykował i powrócił do rodzinnej Dalmacji.

Flavius Yalerius Constantinus (pan. 306-337 r. n. e.), nazwany później Konstantynem Wielkim, urodził się w Naissus w Mezji Górnej (dziś serbskie Nis), a nie - jak utrzymuje Gibbon - w Dacji. Jego ojciec, Constantinus Chlorus, zachodni cesarz Dioklecjana, zmarł w Eboracum (dzisiejszy York) wkrótce po otrzymaniu purpury. Jego matka, Helena, była brytyjską chrześcijanką, a legenda składa jej hołd jako tej, która odnalazła Prawdziwy Krzyż. Konstantyn połączył obie części podzielonego cesarstwa i - na mocy edyktu mediolańskiego - ogłosił powszechną tolerancję religijną. Twierdził, że w dwóch momentach istotnych dla jego kariery nawiedziły go wizje. Najpierw był to podobno Apollo, a później Krzyż oraz słowa: "Pod tym znakiem zwyciężysz". Pokłócił się z

obywatelami Rzymu i postanowił przenieść swoją stolicę na wybrzeże Bosforu. Na łożu śmierci został oficjalnie ochrzczony. I w ten sposób, w tej samej chwili, w której cesarz Rzymu nawrócił się na chrześcijaństwo, Rzym przestał być ośrodkiem cesarstwa, które stworzył.

' Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 10.

Chrześcijaństwo

W swoich początkach chrześcijaństwo nie było religią europejską. Podobnie jak judaizm i islam, z którymi jest spokrewnione, przyszło z Azji Zachodniej i minęło kilka stuleci, zanim Europą stała się głównym terenem jego wpływów.

Jezus z Nazaretu (ok. 5 r. p. n. e. - 33 r. n. e.), żydowski nonkonformista i wędrowny kaznodzieja, urodził się w rzymskiej prowincji Judea za panowania cesarza Augusta. W Jerozolimie skazano go na śmierć przez ukrzyżowanie; stało się to za panowania Tyberiusza (14-37 r. n. e.) i za czasów prokuratury Poncjusza Piłata, nie znanego z pierwszego imienia rzymskiego rycerza, który być może później służył w Viennie (Vienne) w Galii. Jak głosi przekaz, chociaż Jezusowi nie dowiedziono żadnej winy, prokurator ugiął się przed żądaniem żydowskiego sanhedrynu i skazał go na śmierć.

[CRUX]

CRUX Podobnie jak kwadrat, koło, trójkąt, strzała czy "ptaszek", krzyż jest jednym z prostych, podstawowych znaków, przewijających się przez całe dzieje ludzkości. Czasem nazywa się go "znakiem znaków"; w nauce oznacza "dodawanie", "plus", "wartość dodatnią". Jednakże z powodu Ukrzyżowania Chrystusa wcześniej uczyniono z niego podstawowy symbol chrześcijaństwa.

W świecie chrześcijańskim krzyż jest obecny wszędzie - w kościołach, na grobach, na pomnikach, na tarczach herbowych, na flagach państwowych. Chrześcijanom udziela się chrztu, robiąc im na czole znak krzyża; kapłani błogosławią ich znakiem krzyża; żegnają się znakiem krzyża - katolicy w odwrotną stronę niż prawosławni - wtedy kiedy błagają o Boską pomoc i wtedy gdy słuchają Ewangelii. Średniowieczni krzyżowcy nosili znak krzyżany płaszczach. Krzyż chrześcijański występuje w różnych wariantach, z których każdy ma własne, odmienne znaczenie, jako symbol i jako ozdoba (por. Dodatek III 12).
[DANNEBROG]

Ale w Europie, oprócz krzyży chrześcijańskich, od dawna istniały ich przedchrześcijańskie odpowiedniki. Najlepiej znana jest pradawna swastyka, czyli "krzyż o załamanych ramionach", której nazwa wywodzi się od sanskryckiego słowa *si/asft'*, czyli "pomyślność". Według dawnych chińskich wierzeń, oznaczała "nieszczęście", kiedy jej dolne ramię było zwrócone w lewo, a prawe w dół, a "szczęście", kiedy prawe ramię było załamane w górę,

a dolne - w prawo. Wariant skandynawski miał przedstawiać dwie skrzyżowane błyskawice albo dwa skrzyżowane płonące patyczki. Zaokrąglony wariant celtycki, powszechnie występujący w Irlandii, wyobrażał słońce. Swastyka miała za sobą całe tysiąclecie dziejów, kiedy pogańscy hitlerowcy wybrali współczesny wariant, Hakenkreuz, jako emblemat swojej partii.

Innym przykładem przeniesienia orientalnych i niechrześcijańskich insygniów jest tamga - "obrazkowy znak szarzy" pradawnych Sarmatów. Tamgi, które czasem przypominają prostsze chińskie ideogramy, pojawiły się ponownie jako znaki plemienne u plemion tureckich, które we wczesnym średniowieczu przywędrowały na Bliski Wschód. Uważa się, że w ten właśnie sposób wniosły swój wkład w islamską heraldykę, z którą zachodni krzyżowcy mieli się zetknąć w Ziemi Świętej. Są one jednak także uderzająco podobne do znaków, które w nieco późniejszym okresie pojawiły się w niepowtarzalnym systemie heraldycznym używanym w Polsce. Wobec tego uczonych pociągała myśl, że dobrze znane roszczenia polskiej szlachty, która uważała się za potomków dawnych Sarmatów, nie są całkowicie wysane z palca. Ich tak zwaną "sarmacką ideologię", ich herby rodowe i ich wspaniałą kawaleryjską tradycję wiązano z orientalnymi stepowymi jeźdźcami z odległych epok. Według jednej z hipotez, sarmackie koneksje Polski można najlepiej wyjaśnić jako dziedzictwo sarmackich Alanów, którzy zniknęli w dzikich lasach wschodniej Europy w IV w. n. e. 1

Sarmackie tamgi

Y Y^

T

Polskie herby rodowe

Abdank

Leliwa

Nałęcz

Radwan

Bogoria

Symbole wywołują czasem najżywsze emocje. Kiedy w roku 1863 założono Czerwony Krzyż, niewielu Europejczyków zdawało sobie sprawę, że emblemat tej organizacji może być czymś innym niż powszechnym symbolem współczucia. Ale z biegiem czasu trzeba go było uzupełnić Czerwonym Półksiężycem, Czerwonym Lwem i Czerwoną Gwiazdą. Podobnie, kiedy na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu umieszczono chrześcijański krzyż, zaczęły się pełne goryczy spory - zwłaszcza między tymi, którzy nie wiedzieli, że wśród ofiar było poza Żydami także wielu chrześcijan. W roku 1993 dziewięćioletni okres wzajemnych oskarżeń i zrywanych porozumień zakończył się utworzeniem ekumenicznego Centrum Dialogu i Modlitwy. [AUSCHWITZ]

' Por. Tadeusz Sulimirski, Sarmaci, tłum. A. T. Baranowscy, Warszawa 1979.

Poza faktami zawartymi w czterech krótkich Ewangeliach, które przynoszą relacje miejscami powtarzające się, a miejscami rozbieżne, o życiu Jezusa wiadomo niewiele. Nie wspominają o nim żadne dokumenty historyczne i nie ma o nim najmniejszej wzmianki w rzymskich źródłach literackich. Nie zwrócił na siebie większej uwagi nawet takich pisarzy żydowskich tamtego okresu jak Józefczy Filon. Jego własne nauki znane są tylko z kilkunastu przypowieści, ze słów, które wypowiedział przy różnych okazjach oraz czyniąc cuda, z rozmów z apostołami oraz z garści kluczowych wypowiedzi - z Kazania na Górze, z odpowiedzi, których udzielił na pytania zadane mu w Świątyni i potem podczas procesu, z rozmowy z uczniami w czasie Ostatniej Wieczerzy, ze słów, które wypowiedział, umierając na Krzyżu. Głosił, że jest "Mesjaszem", długo zapowiadany zbawcą z pism żydowskich, ale sam zredukował go do dwóch prostych przykazań: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego (Mt 22, 37-9).

Jezus nie rzucał wyzwania świeckim władzom, nieraz podkreślając, że "Jego królestwo nie jest z tego świata". Nie zostawił po sobie żadnej organizacji, żadnego Kościoła ani żadnego kapłaństwa, żadnego politycznego testamentu i właściwie żadnej Ewangelii - tylko enigmatyczne pouczenie dla swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je (Mt 16, 24-25).

Trudno było przewidzieć, że nadejdzie czas, w którym chrześcijaństwo stanie się oficjalną religią cesarstwa rzymskiego. Dla następnych pokoleń wyznawców Chrystusa triumf chrześcijaństwa był po prostu wolą Boga. Nie kwestionowano go ani nie dokonywano analiz. Ale dla wielu Rzymian żyjących w wcześniejszych stuleciach musiała to być prawdziwa zagadka. Jezusa przez długi czas uważano za niejasne zjawisko o zasięgu czysto lokalnym. Jego uczniowie - wiarę ich obserwatorzy z zewnątrz często mylili z judaizmem - nie byli dobrymi kandydatami na założycieli religii, która zdobyłaby sobie akceptację ogółu. Wiara niewolników i prostych rybaków nie sprzyjała interesom klasowym ani społecznym. Ich ewangelia, która tak starannie odróżniała duchowe "królestwo Boże" od władzy cesarza, już z góry rezygnowała z wszelkich świeckich ambicji. Nawet wtedy gdy liczba chrześcijan wzrosła i gdy cierpieli prześladowania za odmowę udziału w uprawianiu kultu cesarza, nie można ich było uznać za powszechne zagrożenie. [APOKALIPSA]

APOKALIPSA Patmos jest najdalszą wyspą Europy, zakotwiczoną u azjatyckiego wybrzeża Morza Egejskiego. W I w. n. e. służyła pobliskiemu rzymskiemu miastu Efez jako kolonia karna. Była bardzo odpowiednim miejscem do napisania ostatniej księgi kanonu chrześcijańskiego Pisma świętego. Autor Księgi Objawienia, czyli Apokalipsy,

nazywał się Jan. Nigdy nie utrzymywał, że jest św. Janem Apostołem, jak to się przyjęło w późniejszej tradycji; ponadto, ani jego styl, ani sposób widzenia rzeczy nie przypominającego, co pokazuje czwarta Ewangelia. Zesłano go na Patmos zawykroczenia religijne, a pisał prawdopodobnie między 81 i 96 r. n. e. Apokalipsa św. Jana opisuje szereg mistycznych wizji, które- podobnie jak apokaliptyczna literatura żydowska tego samego okresu - przepowiadają kres istniejącego ładu. Interpretacja jej niezwykłej symboliki - Baranka, Siedmiu Pieczęci, Czterech Bestii Czterech Jeźdźców, Wielkiej Nierządniczy Babilonu, Ognistego Smoka i wielu jeszcze innych - do dziś zachwyca chrześcijan i jest dla nich zagadką. Środkowe rozdziały opowiadają o walce z Antychrystem, tworząc bogatą skarbnicę demonologii. [O IABOLOS] Partie końcowe - rozdziały 21-22 - przynoszą wizję "nieba nowej i ziemi nowej" (Ap 21, 1), gdy Bóg: ". . . ofrze z ich oczu wszelką ze, a śm/erc/ już odtąd nie będzie.

* Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły". I rzekł Zasiadający na tronie: "Oto czynię wszystko nowe". I mówi: "Napisz: Słowa te wiarygodne są i prawdziwe". I rzekł mi: "Stało się. Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. . ." (Ap 21, 4-6).

Z perspektywy czasu daje się oczywiście zauważyć, że nacisk, jaki chrześcijaństwo kładło na życie wewnętrzne człowieka, wypełniał duchową pustkę, której nie potrafił wypełnić styl życia Rzymu; widać też, że chrześcijańska doktryna odkupienia i triumfu nad śmiercią musiała się okazać bardzo atrakcyjna. Można jednak także łatwo zrozumieć osłupienie urzędników cesarskich - na przykład Pliniusza Młodszego w Bitynii. Co innego zdecydować, że świat starożytny dojrzał do nowej "zbawczej" religii, co innego zaś wyjaśnić, dlaczego powstała luka, którą wypełniło chrześcijaństwo, a nie któraś z kilku innych religii mogących z powodzeniem kandydować do tej roli. Spośród wszystkich sceptyków, którzy pisali o narodzinach Kościoła chrześcijańskiego, nikt nie był bardziej sceptyczny od Edwarda Gibbona. Jego *Decline and Fall of the Roman Empire* ("Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego") jest z jednej strony przykładem najwspanialszej prozy historycznej, jaką stworzono w języku angielskim, z drugiej strony zaś - najdłuższej polemiki przeciwko odchodzeniu Kościoła od chrześcijańskich zasad. Gibbon przeprowadził coś, co sam nazwał "bezsronnym, aleracjonalnym badaniem rozwoju i ustalania się (. . .) czystej i skromnej religii, [która] ostatecznie rozwinęła triumfalny sztandar Krzyża na ruinach Kapitału"³⁰. (Por. Dodatek III, 18).

Proces rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa stał się znacznie łatwiejszy dzięki Pax Romana. W ciągu trzech stuleci od ukrzyżowania Chrystusa wspólnoty chrześcijańskie powstały w większości wielkich miast wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Święty Paweł, którego pisma stanowią przeważającą część Nowego Testamentu i którego podróże były pierwszą w dziejach chrześcijaństwa serią wizyt duszpasterskich chrześcijańskiego przywódcy, zajmował się głównie mówiącymi po grecku mieszkańcami miast Wschodu. Jak głosi przekaz, św. Piotr, najbliższy związany z mistrzem uczniów Chrystusa, popłynął do Rzymu, gdzie ok. 68 r. n. e. zginął męczeńską śmiercią. Z Rzymu ewangelia przedostała się do wszystkich prowincji cesarstwa - od

Iberii po Armenię.

Postacią kluczową był niewątpliwie Szaweł z Tarsu (zm. ok. 65 r. n. e.), znany jako św. Paweł. Był z urodzenia Żydem, a z wychowania faryzeuszem; uczestniczył we wczesnych prześladowaniach chrześcijan przez Żydów. Był obecny przy śmierci pierwszego chrześcijańskiego męczennika, Stefana (Szczepana), którego ukamienowano w Jerozolimie ok. 35 r. n. e. Ale później, po nawróceniu, którego doznał w drodze do Da-

M Ibid. , rozdz. 15.

maszku, przyjął chrzest i został najbardziej energicznym z prozelitów Nowej Drogi. Jego trzy podróże misyjne stały się najpotężniejszym bodźcem do rozwoju chrześcijaństwa. Spotykał się różnym przyjęciem. W 53 r. n. e. w Atenach, gdzie znalazł ołtarz / napisem „Nieznanyemu Bogu”, Żydzi przyjęli go wrogo, a Grecy podejrzliwie: Niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich rozmawiali z nim: „Cóż chce powiedzieć ten 11 o v, i n karz”, mówili jedni, a drudzy: - „Zdaje się, że jest zwiastunem nowych bogów” - bogłosił Jc/usa i zmartwychwstanie. Zabrali go i zaprowadzili na Areopag, i zapytali: „Czy moglibyśmy się (. powiedzieć, jaką tonową naukę głosisz? (. . .) “ A wszyscy Ateńscy (. . .) poświęcając czas jedynie ; ilbo mówieniu o czymś, albo wysłuchiwanie czegoś nowego (Dz 17, 18-21).

Dwa razy zatrzymał się na dłużej wśród bardziej życzliwych mieszkańców Koryntu, gdzie prawdopodobnie napisał swój List do Rzymian. Gdy wrócił do Jerozolimy, oskarżono go o przekraczanie prawa żydowskiego, ale jako obywatel rzymski odwołał się do sądu, prosząc o proces w Rzymie. Powszechnie uważa się, że zginął podczas prześladowań zarządzonych przez Nerona.

Wkład św. Pawła w rozwój chrześcijaństwa był istotny z dwóch powodów. Po pierwsze, jako apostoł wyznawców religii niemożeszowych ustanowił zasadę, w myśl której Nowa Droga nie była plemienną własnością Żydów, ale stała otworem przed wszystkimi pragnącymi nią pójść. „Nie ma już Żyda, ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego”. Po drugie, stworzył podwaliny pod przyszłą teologię chrześcijańską. Grzeszna ludzkość zostaje odkupiona za sprawą Bożej Łaski przez Chrystusa, którego zmartwychwstanie unieważniło Stare Prawo, wprowadzając nową erę Ducha. Chrystus jest czymś więcej niż Mesjaszem: jest Synem Bożym, tożsamym z Kościołem w swoim mistycznym Ciele, w którym wszyscy wierni mają swój udział przez żal za grzechy i pokutę, aż po Drugie Przyjście. Jezus był jedynym w swoim rodzaju źródłem natchnienia, ale to św. Paweł stworzył chrześcijaństwo jako spójną doktrynę religijną. [DZIEWICTWO]

DZIEWICTWO Dziewictwo - w znaczeniu wyrzeczenia się raz na zawsze pożycia seksualnego - zostało przyjęte we wczesnych okresach chrześcijaństwa jako podstawowy element kodeksu moralnego. Sama zasada nie była nieznana w starożytności, choć

Juwenalissugerował, że nie uświadczono nikogo, kto by jej hołdował, odkąd Saturn wypełnił tron”. Obowiązywała pogańskie kapłanki - naprzykład dziewicze westalki Rzymu, którym za utratę cnoty groziła śmierć; w świecie żydowskim hołdowały jej niektóre sekty męskie. Nigdy jednak nie została wyniesiona do rangi powszechnego ideału.

W gruncie rzeczy masowe dążenie do życia w dziewictwie miało doniosłe konsekwencje społeczne. Zagroziło istnieniu rodziny - najbardziej szanowanej spośród instytucji starożytnego Rzymu; obniżało też rangę małżeństwa. W świecie, w którym śmiertelność niemowląt była wysoka, a przeciętna długość życia ludzkiego nie przekraczała 25 lat, dla zachowania równowagi demograficznej każda dorosła kobieta w statystycznej rodzinie musiała zająć wciąż pięć razy Celibat zagrażał zachowaniu gatunku.

Mimo to chrześcijanie bronili czystości z niesłabnącym zapałem. Poczynając od św. Pawła, coraz żarliwiej potępiali “niewolę grzechu”. “ (. . .) wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym”, pisał św. Paweł. “W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach (. . .) Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli” (Rz 7, 22-23; 8, 13).

Atrakcyjność nauk Pawłowych znajduje jedynie częściowe uzasadnienie w tym, że życie duchowe wymaga uwolnienia się od wszelkich spraw doczesnych. Wiara w bliskość “drugiego przyścia” mogła również odegrać pewną rolę, ponieważ w jej świetle prokreacja stawała się zbędna. Orgazm potępiano, bo oznaczała całkowitą utratę wolnej woli. Wielu ludzi wierzyło, że charakter dziecka zależy od nastroju rodziców w chwili jego poczęcia. Przekonanie to prowadziło do dalszych zahamowań, ponieważ kochankowie obawiali się, że ich grzeszne uczucia mogą spowodować upośledzenie potomstwa. Galen przytacza panujące w medycynie błędne przekonanie, że nasienie powstaje z piany, jaka się tworzy w wzburzonej krwi. W przypadku mężczyzn seks wiązano zarówno z zaburzeniami fizycznymi, jak i psychicznymi. W przypadku kobiet natomiast kulturowane przez całe życie dziewictwo uważano za najskuteczniejszy sposób uwolnienia się od tyranii mężów i tradycyjnych domowych obowiązków. Zatem, ogólnie rzecz biorąc, seks uważano za mechanizm, za pomocą którego “grzechy przodków” są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

W sierpniu 386 roku w Mediolanie miał miejsce jeden z najbardziej spektakularnych przypadków nawrócenia się rozpustnika, który wyznał swoje grzechy, na drogę cnoty. Wyznania św. Augustyna dają cenny wgląd we wszystkie aspekty zagadnienia. Ale kiedy jęczył, od czasów św. Pawła zdążyło już upłynąć całe trzysta lat. Ustabilizowane wspólnoty chrześcijańskie odczuwały potrzebę zwiększenia swoich szeregów. Przywrócono zatem do życia drugi ideał: ideał chrześcijańskiego małżeństwa, stawiając

go obok ideału chrześcijańskiej czystości. Mimo to małżeństwo oficjalnie pozostało czymś w rodzaju namiastki - zabezpieczenia przed grzechem pożądania i rozpusty dla tych, którzy byli zbyt słabi, aby wytrwać w abstinencji. "Lecz jeśli nie potrafiliby zapanować nad sobą, niech wstępują w związki małżeńskie!", pisał św. Paweł do chrześcijan z Koryntu. "(. . .) Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć" (1 Kor 7, 9).

Wojna z cielesnością toczyła się nadal w średniowieczu. Duchowni Kościoła zachodniego przejęli od mnichów celibat. Panował powszechny kult "świętych młodzianków". Kult Przenajświętszej Dziewicy, niepokalanej mimo poczęcia i urodzenia syna, został wyniesiony do rangi równej randze dogmatu o Przenajświętszej Trójcy. Chrześcijańscy asceci uprawiali wszystkie możliwe formy wyrzeczeń cielesnych i duchowych, nie wyłączając samokastracji.

Dzieje dziewictwa to jeden z tych tematów w rozważaniach nad *Mentalitós*, które pozwalają współczesnym badaczom najskuteczniej poznać sposób myślenia starożytnych. Są furtką do tego, co określono mianem "dawno zaginionego i bardzo małego świata". Moralizatorskie dzieło Petera Browna, prezentujące czytelnikom debaty, jakie prowadzili Ojcowie Kościoła zarówno greckiego, jak i łacińskiego, nie zawiera komentarzy na temat współczesnych poglądów na abstinencję seksualną, w której pierwsi chrześcijanie musieli przecież widzieć barierę na drodze do wolności. Autor podejmuje natomiast zadanie stojące przed każdym dobrym historykiem: ukazanie różnic między przeszłością a teraźniejszością, która - używając jednego z utartych zwrotów - często uważa dziewictwo za perwersję seksualną w najwyższym stopniu sprzeczną z naturą. Brown stwierdza w zakończeniu swojej książki: W oczach współczesnego człowieka (. . .) wczesnochrześcijańskie motywy wyrzeczenia się seksu, wstrzeźliwości, celibatu i życia w dziewictwie nabrały lodowatych podtonów (. . .) O tym, czy niosą one naszym czasom jakąkolwiek pomoc czy pociechę, czytelnicy (. . .) muszą zdecydować sami¹.

¹ Peter Brown, *The Body and Society: Men, Women, and Sexual Renunciation in Early Christianity*, Nowy Jork 1988, s. 446-447.

Żydowskie początki chrześcijaństwa okazały się trwałe w skutkach, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje między chrześcijanami i Żydami. W wyniku buntu żydowskiego z 70 r. n. e. diaspora żydowska zaczęła się rozszerzać na teren całego cesarstwa. Judaizm nie ograniczał się już tylko do Judei, a "lud Świętej Księgi" utworzył mniejszości religijne w wielu częściach Europy i Azji. Z ich perspektywy Jezus był fałszywym prorokiem, uzurpatorem i renegatem. Dla nich chrześcijaństwo było groźbą i wyzwaniem: oto niebezpieczni rywale przywłaszczyli sobie święte pisma i złamali święty zakaz dzielący Żydów od pogan. Dla chrześcijan natomiast groźbą i wyzwaniem byli Żydzi. Oto lud, który jest ludem Chrystusa i który mimo to odmawia mu boskości; lud, którego przywódcy wydali Chrystusa na śmierć. Według ustnego przekazu - a wreszcie przez pewien czas także według oficjalnej teologii - Żydzi byli "mordercami Chrystusa".

Schizmę w łonie judaistyczno-chrześcijańskiej tradycji religijnej zrodziło odczuwane przez obie strony silne poczucie zdrady. Nieuchronnie było w nim o wiele więcej goryczy niż w przypadku konfliktów chrześcijan z innymi religiami. To wciąż nie zażegnana - i nie dająca się zażegnać - klótnia rodzinna. Chrześcijaństwo oglądane z bardziej bezkompromisowej żydowskiej perspektywy jest natury antysemitycznej, a antysemityzm uważany jest za zjawisko par excellence chrześcijańskie. Judaizm oglądany z bardziej bezkompromisowej perspektywy chrześcijańskiej jest z natury siedliskiem antychrysta; nie umie się pogodzić z przegraną, wciąż dopuszcza się bluźnierstw, kalumnii i obrazy. Choć obie strony przyjmują doktrynę o przebaczeniu, chrześcijanom i Żydom jest ogromnie trudno dostrzec w sobie partnerów i kontynuatorów wspólnej tradycji. Tylko najbardziej chrześcijańscy z chrześcijan byliby skłonni rozważyć możliwość nazwania Żydów "naszymi starszymi braćmi".

Chrześcijaństwo czerpało jednak nie tylko z judaizmu. Kształtowało się pod wpływem różnych wschodnich religii, jakie w tym czasie wyznawano w Rzymie, a szczególnie pod wpływem filozofii greckiej. Ewangelia św. Jana, która zaczyna się od słów "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo", wyraźnie różni się od pozostałych trzech Ewangelii, w których brak tej oczywiście greckiej doktryny Logos. Współcześni badacze podkreślają obok judaistycznego również kontekst hellenistyczny. Istotną rolę odegrał pod tym względem Pylon z Aleksandrii, hellenizowany Żyd, który starał się pogodzić święte pisma żydowskie z platonizmem.

[DIABOLOS]

Najnowsze badania wydają się wskazywać na to, że drogę chrześcijaństwa i judaizmu rozeszły się ostatecznie dopiero po upływie mniej więcej dwóch stuleci. Możliwe, że przez długie lata obie ząbające się ze sobą wspólnoty łączyły te same mesjanistyczne nadzieje. Teksty judaistyczne, pochodzące z okresu między 200 r. p. n. e. a 50 r. n. e. i zawarte w niedawno udostępnionych partiach słynnych Zwojów znad Morza Martwego, są uderzająco podobne do Ewangelii chrześcijańskich. Według jednego z ustaleń, ostateczny rozłam między chrześcijanami i Żydami nastąpił w 131 r. n. e., kiedy przywódca drugiego buntu żydowskiego przeciwko Rzymowi, Szymon Bar-Kochba, ogłosił się mesjaszem, przecinając w ten sposób wszelkie więzi. [PASCHA]

Wielkanoc jest największym świętem kalendarza chrześcijańskiego. Upa- PASCHA miętnia dzień Zmartwychwstania Chrystusa. Poprzedzają czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu, którego kulminacją jest osiem dni Wielkiego Tygodnia, zaczynającego się od Niedzieli Palmowej. Najsmutniejszy okres Wielkiego Postu to czas Męki Pańskiej, który zaczyna się od momentu Ukrzyżowania - w Wielki Piątek w południe - i kończy wielkim wybuchem radości Trzeciego Dnia, w dzień Wielkanocy rano, kiedy okazuje się, że Grób jest pusty.

W większości języków europejskich nazwa Wielkanocy jest taką lubinną odmianą późnołacińskiego słowa Pascha, które z kolei pochodzi od hebrajskiego pesach - "przejście". Po hiszpańsku Wielkanoc nazywa się Pascua, po francusku - Paques, po walijsku - Pasg, po szwedzku - Pask, po rosyjsku i po grecku - Pascha. Natomiast nazwa niemiecka brzmi Ostern i wywodzi się - podobnie jak jej angielski odpowiednik - od imienia starożytnej germańskiej bogini wiosny Eostre (Ostara). Można z tego wnioskować, że chrześcijanie przejęli od pogan wcześniejsze święta wiosny, aby uczcić odradzenie się życia po czasie zimy. Przejęli także judaistyczną symbolikę Paschy, według której ukrzyżowany Chrystus staje się paschalnym "Barankiem Bożym".

Różnice w nazwach przywodzą także na myśl dawne spory na temat daty święta Wielkanocy. Ci spośród wczesnych chrześcijan, którzy trzymali się żydowskiej Paschy, ustalili dzień Wielkanocy na czternasty dzień fazy Księżyca następującej po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. W roku 325 sobór nicejski postanowił, że dzień Wielkanocy ma przypadać na pierwszą niedzielę po pierwszej pełni po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ale sprawa nie mogła się na tym skończyć, ponieważ istniało kilka rywalizujących z sobą cykli astronomicznych, za pomocą których obliczano lata słoneczne i miesiące księżycowe. Z początku za te obliczenia odpowiedzialne było wielkie obserwatorium w Aleksandrii, ale wkrótce między Kościoły grecki i łaciński, a nawet między różne prowincje należące do Kościoła katolickiego, wkraśli się istotne rozbieżności. W roku 387 Wielkanoc obchodzono w Galii 21 marca, we Włoszech - 18 kwietnia, a w Egipcie - 25 kwietnia. Próby standaryzacji, które następnie podjęto, skończyły się jedynie połowicznym sukcesem, ale daty 21 marca i 25 kwietnia zachowano jako daty graniczne. Nigdy też nie zsynchronizowano Wielkanocy prawosławnej i katolickiej. Ponieważ Wielkanoc jest świętem ruchomym, wszystkie inne zależne od niej święta kalendarza chrześcijańskiego - od Zielonych Świątek po Wniebowstąpienie - muszą się przesuwają razem z nią. W Biblii nie ma żadnych wzmianek o Wielkanocy - poza odosobnionym błędem tłumaczenia w angielskiej wersji z roku 1613, gdzie - w Dziejach Apostolskich (12, 4) - zamiast "Święta Paschy" pojawia się angielskie "Easter".

Przez niemal dwa tysiąclecia w okresie Wielkanocy w świecie chrześcijańskim rozbrzmiewają triumfalne pieśni o "Zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią". W uszach niechrześcijan dźwięczy w nich być może nuta groźby. Dla wiernych stają się wyrazem najgłębsze-

31 Patrz: G. Yermes, *Jesus and the World of Judaism*, Londyn 1983; D. Flusser, *Judaism and the Origins of Christianity*, Jerozolima 1988, oraz M. Baigent i R. Leigh, *The Dead Sea Scrolls Deception*, Londyn 1991.

-go sensu istnienia. Starożytni śpiewali pochodzącą z IV wieku pieśń *Aurora Lucis rutilat* ("Świt nadchodzi w złotym blasku"), *Finis iam sunt proelia* ("Oto kres zmagania") czy *Victimae Paschalilaudes* ("Wychwalaj paschalną ofiarę"). Najbardziej znane

spośród pieśni wielkanocnych - między innymi Salve, festa dies ("Witaj, dniu szczęśliwy"), Ve-xilla regis ("Wzniesmy królewskiesztańdary") czy Pange lingua gloriosi proelium certaminis ("Opiewajcie, wargi moje, walkę pełną chwały") - zostały skomponowane przez Wenancjusza Fortunatusa (ok. 530-610), który był swego czasu biskupem Poitiers. Ich najwybitniejsze odpowiedniki greckie - na przykład Anastaseos /mera ("Dzień Zmartwychwstania"), w Anglii śpiewany czasem na melodię Lancashire - napisał św. Jan Damasceński (ok. 675-749). Niemcy śpiewają hymn Jesus lebt! ("Jezus żyje") autorstwa Christiana Furchtegotta Gellerta; Francuzi - A Toi la gloire, o resuscité! ("Chwała Tobie, o Zmartwychwstały"), Polacy - Chrystus zmartwychwstał jest, Grecy - Christos Anesti! ("Chrystus zmartwychwstał"); w świecie anglosaskim śpiewa się Christ the Lord is risen today ("Pan nasz Chrystus dziś zmartwychwstał"), dosłów Chariesa Wesleya: Vain the stone, the watch, the seal; Christ has burst the gates of hell. Death in vain forbids his rise. Christ has opened Paradise. Lives again our Glorious King; Where, O death, is now thy sting? Once he died our souls to save; Where thy victory, O grave? Hallelujah!1

(Na nic kamień, pieczęć, strażę,
Pękły piekielne wrota wraże
Daremnie Śmierć je zawiera
Pan bramy Raju otwiera.
Zmartwychwstał nam Król Wspaniały
Śmierci zakusy na cóż się zdały?
Umarł za nas, zmartwychwstanie
Grobie, gdzież twe panowanie?
Alleluja!)

' C. Wesley, Christ the Lord is risen today, w: Hymns Ancient and Modern, wyd. popr. , Londyn 1950, nr 141.

Bez względu na to, kiedy nastąpił ostateczny rozłam, judaizm zawsze zaznaczał swoją obecność obok chrześcijaństwa. Od dwóch tysięcy lat w tygodniu obchody żydowskiego szabatu wpiętkowy wieczór poprzedzają chrześcijański szabat świętowany w niedzielę. Po zapaleniu świec i po modlitwie o pokój następuje kulminacyjny punkt nabożeństwa - otwarcie Arki Przymierza i czytanie z Tory, świętej Księgi Prawa: Tora jest drzewem życia dla tych, którzy jej wiernie służą, i błogosławieni są ci, którzy trzymają się jej nakazów. Drogi Tory to drogi radości, a wszystkie jej ścieżki są ścieżkami pokoju.

ETZ CHA-YIM HI
LA-MA-CHA-ZI-KIM BA
YTOM-CHE-HA M-U-SHAR.
O'RA-CHE-HA DAR-CHEY NO-AM,
VCHOL NTI-VO-TE-HA SHA-LOM.
D^p^na^ KTI a^rTyy

:”W 7^] ^ -'73] ayi ^-n rpD-n
'^^ rpm:rn}

We wszystkich podstawowych tradycjach, z których wyrosła europejska DIABOLOS cywilizacja, tkwiła silna świadomość istnienia Złego. W religiach czasów prehistorycznych - podobnie jak w pogańskim folklorze - Zły często przybierał kształt rogatego zwierzęcia: smoka, węża, pół kozła, pół człowieka z szabotów czarownic lub uwodzicielskiego dżentelmena, któremu niedo końca udawało się ukryć rogi, ogon i kopyta. W mitologii klasycznej był panem podziemi, a jego rodowód sięgał spotkania Gilgamesza z Huwawą. [EPOS] W tradycji manichejskiej [BOGOMILI] był Księciem Ciemności. Dla Arystotelesa oznaczał zapewne jedynienieobecność Dobra. Ale w oczach plato-ników był to już diabolos - przeciwnik, Odwieczny Wróg. W Starym Testamencie, a zwłaszcza w Księdze Hioba, jest sprawcą zła i niewytłumaczalnego cierpienia. W tradycji chrześcijańskiej kusiciel Chrystusa z pustyni staje się Szatanem i Lucyferem upadku. Zajmuje poczesne miejsce w średniowiecznej demonologii i w rozważaniach św. Augustyna nad wolną wolą i boskim przyzwoleniem na zło, podobnie jak w mistrzowskich dziełach Milтона i Goethego. W ostatnich czasach Europejczycy przestali się mieć na baczności. Ale historia Europy bez diabła byłaby czymś równie dziwnym jak opis chrześcijaństwa bez Chrystusa.

Wczesne chrześcijaństwo miało wielu rywali. W pierwszych dwóch wiekach cesarstwa kwitł kult Izidy, Kybele i perskiego boga-słońca Mitry. Wszystkie te religie miały kilka istotnych cech wspólnych z wczesnym chrześcijaństwem: ekstazy, jednoczenie się z bóstwem, pojęcie osobowego Stwórcy i Pana, rytuały inicjacyjne przypominające chrzest. W antropologicznej analizie religii należałoby podkreślić te podobieństwa.

Wiele wspólnego z chrześcijaństwem miał również gnostycyzm. Na początku gnostycy byli filozofami, "poszukiwaczami wiedzy", a skupili wokół siebie zwolenników, którzy przyjęli postawę bardziej zbliżoną do religii. Zapożyczyli wiele z judaizmu i coraz częściej sięgali do chrześcijaństwa - doszło nawet do tego, że niekiedy uważano ich za chrześcijańską sektę. Trzymali się różnic między Stwórcą, czyli Demiurgiem, który ponosił odpowiedzialność za zły świat, i Najwyższą Istotą, a także - w rozważaniach nad naturą ludzką - różnic między nędzną fizyczną egzystencją człowieka a ową iskrą boskiej natury, która mu pozwala sięgać ku sferom niebieskim. O Szymonie Magu wspomina Nowy Testament. Walentyn działał w Rzymie ok. 136-165 r. n. e. Marcjon (zm. 160 r. n. e.) założył sektę gnostyków, która przetrwała do V wieku. Nauczał, że Ciało Chrystusa nie było prawdziwym ciałem, i że wobec tego Zmartwychwstanie nie mogło nastąpić w jakimkolwiek sensie fizycznym; odrzucał także Stary Testament, twierdząc, że żydowski Jahwe jest niepełny bez Boga Miłości, którego objawił Jezus. "Doketyzm" Marcjona zapoczątkował długotrwałą debatę chrystologiczną na temat prawdziwej natury Chrystusa.

Dysputy między chrześcijanami i gnostykami uwiaryściły potrzebę stworzenia uznanego

kanonu Pisma. Które ze świętych pism są dane przez Boga, a które są tylko dziełem człowieka? Na przełomie II i III wieku chrześcijanie wciąż stawiali sobie to pytanie, ale ostateczne oświadczenie w tej sprawie przyniósł dopiero List świętych Atanazego z 367 r. n. e. Zasadniczy trzon Nowego Testamentu - cztery Ewangelie i 13 listów św. Pawła - przyjęto około 130 r. n. e., a Stary Testament - czyli kanon hebrajski bez apokryfów - około 220 r. n. e. Dysputy nad innymi księgami - zwłaszcza nad Apokalipsą, czyli Księgą Objawienia, trwały o wiele dłużej. [APOKALIPSA]

Dysputy teologiczne wysunęły na pierwszy plan potrzebę ustanowienia jakiejś formy władzy kościelnej, która mogłaby jerozstrzygać. Jedno z rozwiązań podsunął Klemens Rzymski (zm. ok. 90 r. n. e.), który propagował doktrynę sukcesji apostoelskiej. Przywódcy chrześcijańscy mieli władzę, jeśli mogli wykazać, że ich mianowanie pochodzi od jednego z dwunastu apostołów lub od któregoś z ich uznanych następców. Sam Klemens, który był prawdopodobnie trzecim po św. Piotrze "biskupem" Rzymu, wywodził własne prawo do sukcesji ze słów "Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój". Tę samą zasadę popierał - silniej niż Klemens - biskup Ireneusz z Lyonu (ok. 130-200 r. n. e.), występując przeciwko gnostykom: Największym i najstarszym z Kościołów, znanym powszechnie, [jest Kościół] założony w Rzymie przez apostołów Piotra i Pawła. (. . .) Wszystkie inne Kościoły, to znaczy wierni z wszystkich innych obszarów, winny zostać zestrojone [z Rzymem], na mocy władzy, jaka wywodzi się z jego początków. Tu właśnie przechowała się Tradycja, wzięta od apostołów (. . .) 32.

W słowach tych zawiera się już esencja tradycji Kościółarzymskokatolickiego. (Por. Dodatek UI, 10).

Tymczasem jednak ścierało się ze sobą kilka rywalizujących autorytetów, a sukcesja apostoelska - tak jak ją interpretowano w Rzymie - nigdy się nie spotkała z powszechnym przyjęciem. Niemniej jednak bezpośredni związek z apostołami Chrystusa był oczywiście powodem do chwały. Poza św. Klemensem, w gronie Ojców apostoelskich znaleźli się Ignacy z Antiochii, Papiasz z Hierapolis i św. Polikarp ze Smymy, który zginął spalony na stosie. Prześladowania pierwszych chrześcijan budzą pewne kontrowersje; ich rzeczywistych rozmiarów nie da się do końca oddzielić od martyrologii najbardziej bezpośrednio zainteresowanej strony sporu. "Eklezjaści IV i V wieku", pisał Gibbon, "przypisywali urzędnikom rzymskim taką samą nieugiętą i nieprzejednaną żarliwość, jaka przepelniała ich samych"³³. Jednakże prześladowania chrześcijan niewątpliwie się zdarzały. Neron uczynił z chrześcijan kozły ofiarne, oskarżając ich o wzniesienie wielkiego pożaru Rzymu w 64 r. n. e. Było to sprzeczne z ogólną zasadą tolerancji wobec narodowych religii - takich jak na przykład judaizm - do których zaliczano również chrześcijaństwo. Domicjan, który żądał, aby oddawano mu kult jako "Panu i Bogu" (Dominus et Deus), skazywał nieugiętych chrześcijan na śmierć, oskarżając ich o "ateizm". Marek Aureliusz zezwolił na surowe prześladowania w Lyonie w 177 r. n. e. Ale dopiero w roku 250 cesarz Decjusz (pan. 249-251 r. n. e.) nakazał wszystkim swoim poddanym składanie ofiar, pod karą śmierci, oficjalnym bogom państwa. Po

kolejnej przerwie, w roku 303 cesarz Dioklecjan zarządził zniszczenie wszystkich kościołów chrześcijańskich oraz spalenie wszystkich Biblii. To wielkie prześladowanie trwało przez trzynaście lat i stanowiło preludium do powszechnej tolerancji proklamowanej przez następnego władcę. Okazało się, że prześladowania na szerszą skalę odnoszą skutek odwrotny do zamierzonego. Użyźniająca krew męczenników przygotowała grunt dla nawrócenia się Rzymu na chrześcijaństwo. [KATAKUMBY]

32 Ireneusz, *Adversus haereses*, III. 1-2, cyt. w: J. -B. Duroselle, *Histoire du catholicisme*, Paryż 1949, s. 8. "Gibbon, *Decline and Fall of the Roman Empire*, rozdz. 16.

Wiara w zmartwychwstanie ciała sprawiała, że w społecznościach KATAKUMBY pierwszych chrześcijan pogrzeb miał szczególne znaczenie; w odległości około 3 kilometrów od murów Aureliana w Rzymie, w pobliżu Via Appia, znajdowała się dzielnica Ad Catacumbas, gdzie dla bezpieczeństwa pierwsi chrześcijanie chowali swoich zmarłych w podziemnych galeriach. Od czasu odkrycia katakumb w XVI wieku zidentyfikowano 42 takie galerie; każda tworzy gęszcz tuneli wykopanych na pięciu lub sześciu poziomach i łączących labirynt komnat i rodzinnych tocy; ', czyli "wnęk". Najstarsze groby - na przykład grób Flawii Domitylli, żony konsula z roku 95 n. e. - pochodzą z końca I stulecia. Alenajliczniejsze datują się z okresu prześladowań w III wieku. Kata-kumby nigdy nie były zamieszkałe, ale później, w czasach panowania chrześcijan, stały się ulubionym miejscem spotkań, gdzie obchodzono rozmaite uroczystości i budowano kaplice na cześć papieży i męczenników. Większość wyrytych w kamieniu napisów pochodzi właśnie z tego okresu. Na przykład w Katakumbach Pretekstusa widnieje napis poświęcony jednemu ze zmarłych męczeńską śmiercią diakonów papieża Sykstusa, św. Januaremu, pojmanemu razem z nim 6 sierpnia 258 r. n. e. : BEATISSIMO MARTYRI IANUARIO DAMASUS EPISCOP FECIT ("Biskup Damazy uczynił [poświęcenie tego pomnika] błogosławionemu męczennikowi Januaremu").

Największy kompleks, znany jako Katakumby św. Kaliksta, wybudowałbyły niewolnik, który w latach 217-222 n. e. został papieżem. Składają się one z komnaty papieskiej z grobami papieży z okresu do Miicjadesa (zm. 314 r. n. e.), krypty św. Cecylii i Krypty Sakramentów ze wspianiałą kolekcją malowideł ściennych. Sztuka katakumb była wyraźnym symbolem życia duchowego oraz przyszłego świata. Wśród ulubionych motywów znajdują się gołębica, kotwica, delfin, rybak, Dobry Pasterz i Jonasz - prekursor Zmartwychwstania.

Ponieważ w V wieku katakumby plądrowali Goci i Wandale, wiele zabytków wycofano do miejskich kościołów; przedłużające się oczekiwanie na Drugie Przyjście powodowało, że stopniowo zarzucono zwyczaj podziemnych pochówków. Krypta św. Sebastianapozostała jednym z niewielu miejsc, które nadal odwiedzano. Odkryli ją średniowieczni pielgrzymi szukający schronienia przed zarazą.

Obok Katakumb Bazylego wznosi się kościół, który upamiętnia najświętszą chrześcijańską legendę Rzymu. Uciekając przed prześladowaniami, św. Piotr spotkał na Via Appia Chrystusa i zapytał: Domine, quo vadis? ("Panie, dokąd idziesz?"), a Chrystusmu odpowiedział: "Do Rzymu, na drugie ukrzyżowanie". Piotr zwrócił i zginął jako męczennik. Trzy spośród czterdziestu dwóch katakumb - w Villa Torlonia, w Vigna Randatini i na Monte Verde - to katakumby żydowskie.

Rozwój stanu kapłańskiego - odrębnego od stanów świeckich - był najwyraźniej procesem zachodzącym stopniowo. Urzędy episcoposa, czyli "biskupa", jako przywódcy wspólnoty, i diaconusa, czyli "diakona", są starsze niż urząd presbytera, sprawujące wyłącznie funkcje kapłańskie. Tytuł patriarchy, czyli "ojca" biskupów danej prowincji czy kraju, był przez dłuższy czas używany bardzo niekonsekwentnie. Biskupowi Rzymu nie przysługiwał żaden szczególny status. Prestiż, jaki z biegiem czasu zaczęto łączyć z funkcją przywódcy wspólnoty chrześcijańskiej w stolicy cesarstwa, zmalował z chwilą, gdy Rzym przestał być siedzibą władzy cesarskiej. Co więcej, narażał chrześcijan Rzymu na większe niebezpieczeństwo prześladowań. W pierwszych wiekach na "tronie św. Piotra" zasiadało wielu biskupów, ale ich urząd nabrał wagi siły przewodniej Kościoła dopiero w V - a zdaniem niektórych nawet w VII - wieku.

Tytułu "Ojcowie Kościoła" używa się, począwszy od IV wieku, jako zbiorowego określenia przywódców chrześcijańskich wcześniejszego okresu. Apologeci - od Arystydesa z Aten po Tertuliana (155-255) - podali egzemplarz tego, co ostatecznie stało się ortodoksją. Innych - Hipolita (165-236), Klemensa z Aleksandrii (ok. 150-215), Orygenes (185-250) czy Cypriana z Kartaginy (zm. 258) - czczono za to, że bronili wiary przed poganami i heretykami. Przyjmuje się, że zbiór tekstów patrystycznych, "pism Ojców", kończy się na pismach św. Jana Chryzostoma (347-407).

Pojęcie herezji jest oczywiście tendencyjne i stronnicze. Jedna grupa wiernych oskarża o herezję drugą, co jest możliwe tylko wtedy, kiedy oskarżający są przekonani, że to właśnie oni mają dogmatyczny monopol na prawdę. W dziejach chrześcijaństwa pojęcie herezji pojawia się dopiero w wiekach II i III, w miarę ustalania się powszechnej zgody w kwestii dogmatu. Większość Ojców Kościoła była w mniejszym lub większym stopniu heretykami. Wśród głównych herezji późniejsi ortodoksi wymieniają doketyzm, montanizm, nowacjanizm, apolinaryzm, nestorianizm, eutychia-nizm, arianizm, pelagianizm, donatyzm, monofizytyzm oraz monoteletyzm. Szczególnie ważny okazał się arianizm, ponieważ zyskał sobie zwolenników w wielu wspólnotach zarówno w granicach, jak i poza granicami cesarstwa. Jego twórcą był kapłan z Aleksandrii Ariusz (ok. 250-336), który nauczał, że Chrystus, jako Syn Boży, nie mógł mieć pełnego udziału w boskości Boga Ojca. Arianizm stał się powodem zwołania pierwszego ekumenicznego soboru Kościoła, na którym został potępiony. Ale pojawił się ponownie, dzięki poparciu ze strony cesarza Konstantyna II oraz dzięki temu, że przyjęło go kilka barbarzyńskich narodów - na przykład Goci. Rozpadł się nawet na trzy podstawowe podherezje: anomejczyków, homejczyków i semiarian. Wygasł ostatecznie dopiero w VI wieku. [BRITO]

Początki chrześcijańskiego monastycyzmu wywodziły się ze Wschodu. Święty Antoni Pustelnik (ok. 251-356), przeciwnik Ariusza i założyciel pierwszej wspólnoty eremitów, był kolejnym Aleksandryjczykiem.

Koncepcje i praktyki religijne chrześcijaństwa, które w swoim czasie uznano za katolickie (czyli powszechne) i ortodoksyjne (czyli poprawne), były owocem wieloletnich dysput i debat. Ich stateczna definicja miała się stać dziełem czterech Doktorów Kościoła, którzy żyli pod koniec IV wieku: św. Marcina, św. Hieronima, św. Ambrożego i św. Augustyna. Poza debatami na temat Logos, które wkrótce ustąpiły pierwszeństwa chrystologii, ich rozważania koncentrowały się wokół doktryn Łaski, Pokuty i Kościoła; Sakramentów, Chrztu i Eucharystii, przede wszystkim zaś - dogmatu Trójcy Świętej. W 325 roku cesarz Konstantyn zwołał pierwszy sobór powszechny Kościoła. Sobór odbył się w Nicei w Azji Mniejszej. 300 delegatów otrzymało zadanie streszczenia podstawowych artykułów wiary chrześcijańskiej. Przeważała grupa kapłanów z Aleksandrii - szczególnie odłam antyariański, czyli trynitarianie, pod przywództwem Atanazego (ok. 296-373). Zachód reprezentowało tylko kilku biskupów - między innymi z Kordoby i Lyonu. Nieobecnego biskupa Rzymu Sylwestra I reprezentowało dwóch delegatów. Uczestnicy soboru stworzyli połączenie formuły używanej w Jerozolimie podczas ceremonii chrztu ze słynną ideą homoousios, czyli "konsubstancjacji". Od tego czasu Credo z Nicei obowiązuje wszystkich chrześcijan: Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, Który z Ojca jest zrodzony, Współistotny Ojcu, A przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi, i dla naszego zbawienia Zstąpił z nieba, przyjął ciało i stał się człowiekiem, Został umęczony, i zmartwychwstał dnia trzeciego Wstąpił do nieba; Przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego³⁴.
Minęło trzysta lat, odkąd Chrystus wędrował przez Galileę.

Bosfor, 4 listopada 1079 AUC. Wkrótce po wydaniu rozkazu egzekucji swego prawowitego następcy tronu cesarz Konstantyn przewodniczył uroczystościom z okazji założenia swojej nowej stolicy. Położył kamień węgielny pod budowę zachodniego muru - w miejscu, w którym mur spotyka się z morzem. Jako teletes, czyli "wróżbita", towarzyszył mu neoplatonczyk Sopater, który odmówił zaklęcia mające zapewnić miastu szczęśliwy los. Obecny był także Praetestas - najwyższy kapłan z Rzymu; podobno przywiózł ze sobą najświętszy z rzymskich talizmanów, Palladium, który miano zakopać u stóp pomnika założyciela miasta, na nowym forum. "Słońce było w znaku Strzelca, ale godzina była godziną Raka"³⁵.

Cztery lata później, 11 maja 1083 roku AUC (330 r. n. e.), dalsze uroczystości uświetniły inaugurację kolejnej fundacji. Wkrótce po wykonaniu wyroku śmierci na Sopaterze oraz na innym pogańskim filozofie, Canonarisie, który nawoływał: "Nie powstawajcie przeciw waszym przodkom!", Konstantyn przewodniczył wspaniałej uroczystości inauguracyjnej.

Miastu nadano oficjalnie nazwy "Constantinopolis" i "Roma Nova". Modlitwy do bogini Tyche, "Fortuny" - opiekuńczego ducha miasta - mieszały się z chrześcijańskim Kyrie eleison. Na arenie - obok świątyni Kastora i Polluksa - odbywały się wspaniałe igrzyska, ale bez walk gladiatorów. Na Forum odsłonięto ogromny posąg cesarza. Wykonano go, osadzając wyrzeźbioną głowę Konstantyna na starym korpusie kolosa Apollina, który ustawiono na potężnej kolumnie z porfiru. Mniejszy, połączony posąg Konstantyna trzymającego małą Tyche w wyciągniętej ręce najprawdopodobniej niesiono w procesji, oświetlonej blaskiem pochodni. Takie procesje już wkrótce miały się stać elementem tradycyjnych corocznych obchodów Dnia Założyciela Konstantynopola. Sama Tyche miała do czoła przytwierdzony krzyż. Wszyscy następcy cesarza musieli wstawać i padać przed nim na twarz. Wybito nowe monety i medale: widniała na nich postać Konstantyna oraz napis TOTIUS ORBIS IMPERATOR.

14 Istnieją właściwie dwa różne sformułowania Credo nicejskiego - wersja krótsza, która powstała w Nicei w 325 r., oraz wersja dłuższa, znana także jako Credo nicejsko-konstantynopolitańskie, opracowana być może w czasie soboru powszechnego w roku 381. " Jacob Burckhardt, *The Age of Constantine the Great* (1852), przekł. ang. M. Hadas, Nowy Jork 1949, s. 343-

353, [przekł. pol.: *Czasy Konstantyna Wielkiego*, tłum. Paweł Hertz, Warszawa 1992].

Mapa 9. Konstantynopol

Decyzji o lokalizacji miasta nie podjęto od razu. Cesarz potrzebował stolicy, która mogłaby czerpać korzyści z dróg morskich prowadzących przez Bosfor i Hellespont (Dardanele). Najpierw brał pod uwagę leżące u wybrzeży Azji starożytne miasto Chalcedonia. Potem myślał o starożytnym Ilium (Troja), które golegendarne związki z założeniem Rzymu miały doniosłe symboliczne znaczenie. Odwiedził pola trojańskie i wytyczył granice przyszłego miasta na otaczanym kultem miejscu wokół grobu Hektora. Wzniesiono nawet bramy (które zresztą istnieją do dziś), ale potem cesarz jeszcze raz zmienił zdanie i przepłynął przez wody do niewielkiego miasta Bizancjum na europejskim wybrzeżu, gdzie niewiele wcześniej dowodził zwycięskim oblężeniem. W końcu zarówno aspekty praktyczne, jak i przepowiednie okazały się zadowalające. Według późniejszej legendy, Konstantyn osobiście nakreślił linię przyszłych murów. Idąc wielkimi krokami na czele swoich mierniczych, z włócznią w dłoni, zostawił orszak daleko z tyłu. Gdy jeden z mierniczych zapytał: "Jak daleko jeszcze, panie?", cesarz miał odpowiedzieć tajemniczo: "Dopóki nie zatrzyma się ten, kto stąpa przede mną".

Przekształcanie małego Bizancjum w wielki Konstantynopol wymagało podjęcia prac o ogromnym rozmachu i tempie. Mur Konstantyna wyrósł w poprzek półwyspu od Złotego Rogu po Morze Marmara, mniej więcej trzy kilometry na zachód od antycznego Akropolu. Forum Konstantyna wybudowano tuż poza dawnymi murami Bizancjum. Odrębne dzielnice - Sycae (Galata) i Blachemae (Blachemes) - na przeciwnych

krańcach Złotego Rogu otrzymały własne fortyfikacje; większość dawnego miasta zburzono. Pełną wdzięku granitową kolumnę Klaudiusza Gockiego (Ciau-dius Gothicus), wzniesioną dla upamiętnienia słynnego zwycięstwa w 269 r. n. e., pozostawiono na szczycie przylądka, skąd spoglądała na wybrzeża Azji po drugiej stronie cieśniny. Podobnie jak Rzym, Konstantynopol leżał na siedmiu wzgórzach, które szybko miały się pokryć budowlami publicznymi i prywatnymi rezydencjami. W powstałym w osiemdziesiąt lat później mieście jest już mowa o Kapitału, czyli szkole uczonych mężów, o arenie, dwóch teatrach, ośmiu łaźniach prywatnych i 153 publicznych, 52 portykach, pięciu spichlerzach, ośmiu akweduktach, czterech salach zebrania, czternastu kościołach, czternastu pałacach i 4388 wymienionych z nazwy rezydencjach oszczególnych walorach architektonicznych. Dla ozdoby nowego megalopolis sprowadzano z Grecji ogromne liczby dzieł sztuki - przyjechał pytyjski Apollo, Hera z Sa-mos, olimpijski Zeus, [ZEUS] Pallas z rodyjskiego Lindos. Przed samą tylko świątynią Hagia Sophia zgromadzono i ustawiono 427 posągów. Z całej okolicy przemocą sprowadzano kolonistów. Aby ich wykarmić i dostarczyć wszystkim dorocznego przydziału zboża, do Konstantynopola skierowano statki z ziarnem z Egiptu, Syrii i Azji Mniejszej. Konstantynopol miał powstać w rekordowym czasie; wobec tego jego sąsiadów brutalnie niszczone, pustoszone i morzone głodem.

Na temat postaci Konstantyna nie brak wszelkiego rodzaju spekulacji. Jako pierwszy chrześcijański cesarz, stał się przedmiotem bezwstydnego hagiografii. "Nieme stają się moje usta i rozum", pisał Euzebiusz z Cezarei, "gdy spoglądam w natchnioną tę duszę po trzykroć błogosławioną, zjednoczoną z Bogiem, wolną od wszelkich ziemskich nieczystości, spowitą w szatach jasną niby błyskawica, przystrojona w wiecznie promieniący światłem diadem"³⁶. Natomiast w oczach mniej dbających o jego reputację Konstantyn był odrażającym hipokrytą, tyranem i mordercą, którego portret nabral blasku tylko dlatego, że się nawrócił przed śmiercią i że następne stulecia dokładnie zafałszowały fakty. Gibbon, uczulony na chrześcijańskie legendy, mimo to opowiadał się za pochlebniejszą interpretacją, podkreślając talenty władcy, którym zaszkodziły dopiero ekstrawagancje czasu starości. Konstantyn był "postawny i majestatyczny (. . .) nieustraszony w czas wojny, przystępny w czas pokoju (. . .) powstrzymywał go zwykły mu rozsądek (. . .) Zasłużył sobie na tytuł pierwszego cesarza, który publicznie wyznawał religię chrześcijańską"³⁷.

Mimo przykładu, jaki mu dawała własna matka, właściwie trudno powiedzieć, jak dalece można Konstantyna uznać za praktykującego chrześcijanina. Publicznie wyznawał swój dług wobec jedyne Boga, ale większość z jego posunięć - nie wyłączając edyktu o tolerancji - można by równie dobrze wytłumaczyć jako posunięcia polityczne pogańskiego władcy. W czasie uroczystości w Konstantynopolu najbardziej interesowały go dowody uwielbienia jego własnej osoby. Jednakże był gorliwym patronem budowy kościołów, także w Rzymie, gdzie wśród jego fundacji znalazła się

" Euzebiusz z Cezarei (ok. 260-340), Vita Constantini, cyt. w: Burckhardt: The Age of

Constantine the Great, s. 231. Patrz też: The Essential Eusebius, przekł. ang. Colm Luibhaid, Nowy Jork 1966. Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 14, 16.

zarówno Bazylika św. Piotra, jak i Basilica Constantiniana (św. Jan na Lateranie). W 321 r. nakazał powszechne przestrzeganie niedzieli jako dnia przeznaczonego na odpoczynek. Jak wielu innych, długo odkładał formalny chrzest. Biskup Euzebiusz z Nikomedii, arianin, ochrzcił go dopiero na łożu śmierci. Konstantyn nie obsypywał szczególnymi łaskami biskupa Rzymu. Z upodobaniem płał się w pogłębiającej się teatralności rytuału, charakterystycznej dla późnego okresu kultu cesarzy. Jako Soli Invictus (czyli "Niewyciężone Słońce") przejął od Dioklecjana praktykę adoratio purpurae, "adoracji purpury", a jego otoczenie przemawiało służalczym językiem orientального despotyzmu. Sztuka publiczna - jak tego dowodzą fryzy zdobiące Łuk Konstantyna w Rzymie - stawała się coraz bardziej sztywna i formalna. Nadżyciem intelektualnym na dworze Konstantyna dominowało dążenie do pogodzenia wzbierającej fali chrześcijaństwa z tradycyjną kulturą. Konstantyn powierzył nawróconemu mistrzowi retoryki Laktancjuszowi, którego wcześniej znał w Trewirze, zarówno edukację swojego syna Kryspusa, jak i zadanie systematycznego opisu chrześcijańskiego poglądu na świat (Divinae Institutiones).

Opis stanu religii chrześcijańskiej za panowania cesarza Konstantyna powinien być starannie wyważony. Po edyktie mediolańskim (313) Kościół cieszył się oficjalnie uznaną tolerancją, stałymi dochodami oraz spójną doktryną, jaka powstała wraz ze sformułowaniem Credo nicejskiego. Ale we wczesnych stadiach rozwoju instytucjonalnego wciąż jeszcze niewiele wyrastał ponad status mniejszościowej sekty. Nie istniała najwyższa władza kościelna. Kanon pism nie był w pełni uzgodniony. Nie urodził się jeszcze żaden spośród największych Ojców Kościoła - ani Jan Chryzostom, ani Augustyn. Po powrocie z wygnania w 334 roku najwybitniejszy z herezjarchów, biskup Ariusz, cieszył się sporymi wpływami na cesarskim dworze. Co więcej, arianizm miał zdobyć sobie przewagę podczas panowania następcy Konstantyna. Ruch donatystów w Afryce właśnie stłumiono. Poza cesarstwem jedynymi krajami, w których chrześcijaństwo rzeczywiście się rozwijało, były Armenia i Abisynia. Epoka sporadycznych prześladowań już się skończyła, ale "podziały w łonie chrześcijaństwa opóźniały ruinę pogaństwa".

Cesarstwo już od bardzo dawna nie było w takim dobrym stanie jak w roku 330. Wschód i Zachód zjednoczyły się. Utrzymywał się powszechny pokój. Reformy Konstantyna krytykowano jako "strachliwą politykę dzielenia tego, co zjednoczone, zacieranie tego, co widoczne, lęku przed każdą działającą siłą, wiary, że najslabsi okażą się najposłusznieszymi". Ale przynajmniej zapewniły one cesarstwu swobodny oddech. Wzmocniono kontrolę nad armią, rozdzielając jurysdykcję prefektów na rywalizujące ze sobą domeny kawalerii i piechoty, odróżniając elitarne oddziały palatynów od drugorzędnych sił przygranicznych, wprowadzając powszechnie służbę barbarzyńskich oficerów i oddziałów pomocniczych. Koszty rozrzutnych planów budowlanych cesarza

iprac podejmowanych przy naprawie dróg i placówek pocztowychpokrywano z dotkliwie wysokich podatków od ziemi. Dalekosiężnasieć cesarskich wysłanników, którzy pełnili rolę oficjalnychszpiegów, utrzymywała potencjalnych buntowników w nieustannymstrachu.

Konstantyn nie miał żadnego planu uniknięcia odwiecznychproblemów z sukcesją. Najstarszego syna, Kryspusa, zabił z powodudoniesień o spisku w Rzymie. Ale zostało mu jeszcze trzech:Konstantyn, Konstancjusz i Konstans, a także ukochany bratanek i trzech braci. Na dwa lata przed śmiercią rozdzielili między nich cesarstwo, wynosząc synów do godności cesarzy. Źle musięd odwdzięczyli za tę hojność. Konstantyn II zginął podczasnajazdu na terytorium Konstansa. Konstansa zabił uzurpatorMaksencjusz. Konstancjusz II, spowodowawszy uprzednio masakrępozostałych przy życiu krewnych, został na placu boju, abywydrzeć cesarstwo Maksencjuszowi.

Po chaosie, jaki panował w poprzednim stuleciu, gospodarcecesarstwa przywrócono pewną dozę dobrobytu i stabilizacji. Hojność dla ludu zmalała w porównaniu z wcześniejszym okresem, ale miasta w prowincjach - zwłaszcza w strefach przygranicznychśrodkowej Europy - zachowały powody do dumy z powodu prowadzonychtam prac publicznych. Reformy podatkowe Dioklecjana, oparte naokreśleniu zasobów siły roboczej w rolnictwie, stały się podstawądoregularnego planowania budżetu. Spowodowały także znacznywzrost biurokracji państwowej. Słyszało się narzekania, że liczbapoborców podatkowych przewyższa liczbę płatników. Złote monety, wybijane w przeliczeniu 60 monet na funtową sztabę złota, stanowiły przeciwwagę dla obniżenia wartości monet miedzianych, zapewniając Bizancjum podstawy do stworzenia stabilnej waluty.

Granice imperium trzymały się mocno, a na pewien czas nawet niecosię rozszerzyły. W 297 roku wydarto Persji cenną prowincjęArmenię; romanizacja i chrystianizacja stworzyły silne podwalinytrwałej kultury o odrębnej tożsamości. W celu usprawnieniaadministracji tereny cesarstwa podzielono na cztery prefektury:Oriens (Konstantynopol), Illyricum (Sirmium), Italię z Afryką (Mediolan) i Galię (Trewir). Na zachodzie, w Brytanii, rozbojePiktów i Szkotów ukróciła wyprawa zorganizowana przez ojccesarza Konstantyna. Przywołano do porządku separatystycznych"cesarzy Brytanii", Carausiusa i Alectusa. Na wschodzie PersjaSasanidów zagrażała wprawdzie Rzymowi, ale nie zdobyła nad nimprzewagi. Na południu plemiona mauretańskie napierały na rzymskąAfrykę.

Najważniejsze zmiany na politycznej i etnicznej mapie Europyzachodziły jednak poza rzymskim limes i poza granicamiudokumentowanej historii. Rozległy teren supremacji plemionceltyckich szybko się kurczył. Zachodnie przyczółki celtyckiegoopanowania w Brytanii i Galii były już mocno zromanizowane. Twierdze zlokalizowane centralnie zdobywały, wchłaniały lubunicestwiały migrujące plemiona germańskie i słowiańskie (por. rozdz. IV). Frankowie zdołali się już umocnić po obu brzegachgranicznego Renu. Goci

zakończyli wielki marsz od Wisły po Dniepr. Słowianie przemieszczali się na zachód ku obszarom centralnym, gdzie celtyckie Czechy zmierzały ku słowianizacji. Bałtowie zdążyli już osiąść nad Bałtykiem. Plemiona ugrofińskie - dawno już rozdzielone - były w drodze do swoich przyszłych ziemioczystych: Finowie stacjonowali na platformie między górnym biegiem Wołgi i Bałtykiem, Madziarzy zatrzymali się na kolejnym z wielu przystanków wśród stepów na południu. Nomadzi i władcy mórz łącznie trzymali się peryferii. Scytowie stali się już tylko odległym wspomnieniem. Hunowie byli jeszcze w Azji Środkowej. Wikingowie dotarli do Norwegii, czego dowodzą najstarsze z inskrypcji runicznych.

Pogląd Konstantyna na otaczający go świat kształtował zapewne aktualny stan związków Rzymu z tym światem. Chiny - nadal podzielone na skutek chaosu, który przyniósł im niedawny "okres trzech królestw" - były znane dzięki cieniutkiej nitce jedwabnego szlaku. W 284 r. n. e. odwiedzili je ambasadorzy Dioklecjana. Nominalnie kraj podlegał dynastii Czin, której wpływy stopniowo rozszerzały się z północy na południe. Powszechnie zarzucono filozofię Konfucjusza i - dzięki rozkwitowi buddyzmu - budowano silne związki kulturowe z Indiami. Indie natomiast, których północne rejony dostały się właśnie pod panowanie cesarstwa dynastii Gupta, największych patronów hinduskiej sztuki i kultury, były o wiele bliższe Rzymowi i o wiele lepiej znane. Jest prawie pewne, że wieść o koronacji Czandragupty I w państwie Magadha w 320 roku dotarła przez Egipt do Konstantynopola. Egipt był także źródłem wiadomości z Abisynii, która stanowiła cel misji chrześcijańskich wyruszających z Syrii i Aleksandrii. Perskie imperium Sasanidów, które łączyła z cesarstwem długa i słaba nitka granicy, cieszyło się w Rzymie żywym zainteresowaniem. Odrzuciło hellenizm minionej epoki i wkraczał w erę wojującego zoroastryzmu. Minęło około sześćdziesięciu lat czasu, gdy stracono proroka dualistycznego manicheizmu, Maniego, który starał się połączyć zasady Zaratustry z chrześcijaństwem. Król-dziecko Szapur II (310-379) znajdował się jeszcze we władzy swoich kapłanów i możnych opiekunów, którzy zajmowali się kompletowaniem kompilacji świętych ksiąg Awesty oraz gruntownym prześladowaniem wszystkich odstępców. Pokojowe stosunki między Rzymem i Persją, utrzymujące się nieprzerwanie od trzydziestu trzech lat, miały trwać aż do śmierci Konstantyna.

Założenie Konstantynopola w 330 r. n. e. - konkretny i namacalny fakt historyczny - zapewne tłumaczy powszechny zwyczaj uznawania okresu panowania Konstantyna za coś w rodzaju linii demarkacyjnej między starożytnością a średniowieczem. Można by jednak znaleźć wiele konkurencyjnych dat: rok 378 - wstąpienie na tron Teodozjusza I, pierwszego władcy, którego cesarstwo było wyłącznie chrześcijańskie; rok 476 - upadek cesarstwa rzymskiego na Zachodzie; rok 622 - dojście do głosu islamu, który podzielił dawny świat Rzymu na świat muzułmański i świat chrześcijański; czy wreszcie rok 800, w którym Karol Wielki przywrócił do istnienia chrześcijańskie imperium na Zachodzie. Jeśli tego typu linię demarkacyjną potraktować poważnie, powstaje niebezpieczeństwo, że młodego Konstantyna wypadnie uznać za przedstawiciela starożytności, a starego Konstantyna - za władcę średniowiecznego.

Sprawą o wiele ważniejszą jest ustalenie dla każdego określonego momentu historii ogólnej równowagi między dziedzictwem przeszłości z jednej strony, a sumą innowacji z drugiej: jednym słowem, to, co zawodowi historycy nazywają czasem "ciągłością" i "brakiem ciągłości". W myśl tego kryterium można stwierdzić z pewną dozą przekonania, że w 330 r. n. e. w Konstantynopolu niedokończono się żaden akt zachwiania istotnej równowagi.

Pozycja miasta Rzym nieuchronnie zmalała - nie bez znaczenia byłoby fakt, że Konstantyn zlikwidował gwardię pretoriańską, której główna kwatera w Rzymie została zrównana z ziemią. Ale praktyczne znaczenie Rzymu zaczęło maleć o wiele wcześniej. Zresztą nadłuższą metę okazało się to korzystne: tracąc kontrolę nad imperium, które zaczęło się już rozsypywać, Rzym uwolnił się od powiązań z losami cesarstwa. Miał sobie znaleźć nową i trwałą rolę do odegrania jako siedziba najpotężniejszego hierarchicznego chrześcijaństwa. Aktualny biskup Rzymu nie był jednak bynajmniej zbyt pewny własnej pozycji. Sylwester I (pont. 314-335) nie wziął udziału ani w synodzie w Aries, który Konstantyn zwołał w 314 roku, aby ostatecznie zakończyć spór donatystów, ani w soborze powszechnym w Nicei.

Wielu historyków byłoby skłonnych przyznać, że jądra cywilizacji grecko-rzymskiej, która nabrała ostatecznego kształtu w ostatnich etapach trwania świata starożytnego, należy szukać przede wszystkim w cesarstwie, a dopiero potem w złożonym pluralizmie kulturowym, któremu cesarstwo patronowało i które tolerowało. Natomiast jądro cywilizacji średniowiecznej tkwiło wewnątrz chrześcijańskiej i w wyłącznie chrześcijańskiej kulturze. Cywilizacja ta powstała przez wzajemne przenikanie się kultur dawnych ludów rzymskich i nierzymskich na terenach, które jedynie w części pokrywały się z obszarem byłego cesarstwa. W roku 330 toczyło się jeszcze bardzo niewiele spośród procesów, które później miały doprowadzić do przejścia pierwszej z tych cywilizacji w drugą. Sam Konstantyn nie był żadnym Europejczykiem.

Nie wolno zapominać o kolejności wydarzeń. Przepaść czasu, która dzieliła Konstantyna od Karola Wielkiego, jest większa od przepaści, która go dzieliła od Cezara i Augusta. Jest to okres równy czasom całej historii nowożytnej - od renesansu i reformacji po dzień dzisiejszy.

A jednak Konstantyn zasiał ziarno, z którego wyrosło jedno z historycznych przekonań: że religię chrześcijańską da się pogodzić z polityką. Sam Chrystus kategorycznie odrzucał wszelkie zaangażowanie w sprawy polityki; przed epoką Konstantyna chrześcijanie także nie starali się zdobyć władzy jako narzędzia w walce o własną sprawę. Natomiast od czasów Konstantyna chrześcijaństwo i wielka polityka szły obok siebie ręką w rękę. W oczach purystów to właśnie był moment, w którym zaczęła się korupcja.

Było więc rzeczą nader stosowną, że Konstantynopol wkrótce stał się pierwszym

siedliskiem chrześcijańskiej władzy. W 331 roku, w rocznicę własnej inauguracji, został oficjalnie stolicą cesarstwa rzymskiego i utrzymał tę godność przez ponad tysiąc lat. Za życia jednego czy dwóch pokoleń miasto nabrało wybitnie chrześcijańskiego charakteru: liczba kościołów przewyższyła liczbę pogańskich świątyń, aż ostatecznie używanie świątyń w ogóle zakazano. Konstantynopol był początkiem - zanim stał się sercem - państwa "bizantyjskiego", starszego od łamu średniowiecznego chrześcijaństwa, a także - wbrew temu, co utrzymują zagorzali zwolennicy "zachodniej cywilizacji" - istotnym elementem dziejów Europy.

IV. ORIGO

Narodziny Europy, ok. 330-800

Nad większością współczesnych prób opisu dziejów cesarstwa rzymskiego w ostatnim okresie jego istnienia ciąży poczucie nadchodzącej zagłady. Wszyscy z góry wiedzą o zbliżającym się zmierzchu i upadku i odtworzenie perspektywy owych długich stuleci, kiedy ostateczny kres był jeszcze niewiadomą, wydaje się rzeczą prawie niemożliwą. Wolter skwitował dzieje późnego cesarstwa pogardliwym określeniem "śmieszne"; Gibbon uważał, że opisuje "tryumf barbarzyństwa i religii".

Jednak współcześni na pewno nie podzielali punktu widzenia ludzi poki oświecenia. To prawda, świetnie zdawali sobie sprawę z tego, że żyją w czasach trudnych. Nic nie oddaje atmosfery tamtej poki lepiej niż pełne melancholii refleksje Boecjusza (ok. 480-525), rzymskiego filozofa z późnego okresu cesarstwa, który pisał w swoim dziele *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, "najgorszego rodzaju nieszczęścia doznaje ten, kto nigdy nie był szczęśliwy". Ale ci, którzy obserwowali zmierzch imperium, niezawsze przewidywali jego upadek. Dla wielu chrześcijan koniec cesarstwa stał się synonimem Drugiego Przyjścia Chrystusa - wręcz dniem Sądu Ostatecznego. Ale ów dzień Sądu tak często odwlekano, że w końcu przestał odgrywać jakąkolwiek rolę w praktycznych rozważaniach. Co więcej, wydaje się wątpliwe, żeby barbarzyńcy, których wycieczki w głąb imperium były najlepiej widocznym symptomem słabości cesarstwa, istotnie mieli zamiar je zniszczyć. Przeciwnie: chcieli mieć swój udział w jego dobrach. Wstrząsający akt zdobycia i splądrowania Rzymu w 410 r. n. e. nastąpił dlatego, że cesarz odmówił Gotom Alaryka zgody na osiedlenie się na terenach imperium. Z dzisiejszego punktu widzenia na prawdziwy podziw zasługuje długowieczność imperium rzymskiego oraz coraz większa wzajemna zależność dwóch światów: byłego świata rzymskiego i byłego świata barbarzyńskiego. Na dłuższą metę właśnie owo spotkanie dwóch światów dało początek temu, co określa się mianem "świata chrześcijańskiego" - fundamentowi cywilizacji europejskiej.

W chwili śmierci Konstantyna na ogół utrzymywał się jeszcze prosty podział "znanego świata" na dwie wyraźne części - świat rzymski i świat barbarzyński. Po jednej stronie granicy mocno trzymało się na nowo zjednoczone imperium rzymskie, po drugiej -

ruchoma masa ludów, znajdujących się przeważnie w stadium organizacji plemiennej, uprawiała leśne wyręby i przemierzała równiny. Jest rzeczą zrozumiałą, że większość Rzymian widziała ten podział w kategoriach opozycji między "czarnym" i "białym". Z ich punktu widzenia imperium było "cywilizowane" - to znaczy podporządkowane zorganizowanemu systemowi zarządzania, podczas gdy barbarzyńcy byli z definicji "niecywilizowani". Mimo że z pewnością istniało pojęcie "szlachetnego dzikusa" - dowodzi tego choćby prowadzenie poulicach Rzymu schwytanego przez Rzymian brytyjskiego wodza Caractacusa - przejście przez granicę imperium na barbarzyński teren bezprawia uważano za krok ze świata jasności w świat mroku.

W gruncie rzeczy jednak, rozróżnienie między światami rzymskim i nie-rzymskim zapewne nie było aż tak ostre. Oddziały rzymskie regularnie staczały bitwy pod wodzą barbarzyńskich dowódców, którzy używali barbarzyńskich wojsk pomocniczych do odpierania barbarzyńskich wrogów imperium. Przez całe wieki kraje leżące wzdłuż granic cesarstwa były wystawione na rzymskie wpływy. Rzymscy handlarze i rzymskie wyroby docierały daleko poza granice cesarstwa. Rzymskie monety wykopuje się z ziemi na terenie całej Niemiec i wschodniej Europy. W odkopanych skrytkach i grobach odnaleziono zapierające dech w piersiach skarby: rzymskie wyroby ze złota, brązu i srebra - w Hildesheim pod Hanowerem, w Lubsku Pomorskim, w Trondheim w Norwegii, w Kłajpedzie na Litwie; nawet w Afganistanie. Sieć placówek handlowych Rzymian sięgała aż do południowych Indii.

Równie trudno jest dokładnie określić tempo upadku imperium rzymskiego. Trzy spośród wielkich procesów historycznych, które miały się wysunąć na czoło wydarzeń po śmierci Konstantyna, już się rozpoczęły, a każdy z nich miał się toczyć przez długie stulecia. Pierwszym z tych procesów był nieustępliwy pochód barbarzyńskich plemion Azji na zachód do Europy. Proces drugi to pogłębianie się przepaści oddzielającej wschodnią połowę dawnego świata rzymskiego od zachodniej. Proces trzeci wreszcie to stałe rozszerzanie się chrześcijaństwa na ludy pogańskie. Te trzy procesy zdominowały okres dziejów, który później określano mianem "średniowiecza". Proces czwarty - rozwój islamu - wybuchł nagle w VII wieku; islam przyszedł z dalekiej Arabii i szybko zakreślił granice na południu i wschodzie, wyznaczając w ten sposób obszar wzajemnego oddziaływania pozostałych procesów.

Główny problem współczesnego czytelnika wypływa z tradycji rzymsko-centrycznej i prochrześcijańskiej perspektywy przyjmowanej przez europejskich historyków, których stanowisko wobec "średniowiecza" pozostaje pod silnym wpływem zarówno własnego chrześcijańskiego wykształcenia, jak i religijnych przekonań. Nie ma oczywiście żadnego powodu, dla którego nie miałoby się przyjąć punktu widzenia jakiegoś Boecjusza czy Grzegorza z Tours i podzielać ich ponurych sądów. Jeśli się to zrobi, poczucie nadchodzącej klęski stanie się tym bardziej dotkliwie. Nie ma jednak też powodu, dla którego taka czy inna perspektywa miałaby wykluczać wszystkie inne. Gdyby tylko istniały bogatsze źródła, można by równie dobrze wczuć się w sytuację nadciągających ludów

barbarzyńskich, plemion pogańskich czy muzułmańskich wojowników. Wtedy zaś przeważałoby poczucie podniecenia, oczekiwania, obietnicy.

Według Salwiana z Marsylii wielu wykształconych i pochodzących z dobrych rodzin Rzymian chroniło się wśród Gotów i Franków w poszukiwaniu "rzymskiego człowieczeństwa pośród barbarzyńców, albowiem nie mogli już dłużej znosić barbarzyńskiego brakuczwłowieczeństwa pośród Rzymian".

Wędrowki ludów i osadnictwo

W pierwszych wiekach pierwszego tysiąclecia nieliczne partie półwyspu zamieszkiwały ludy, które później miały osiąść na tych terenach w ściśle określonych granicach "krajów ojczystych". Większość ludności żyjącej poza granicami imperium była w ciągłym ruchu. Poszczególne plemiona i federacje plemion, małe i duże, nieprzerwanie poszukiwały lepszych terytoriów. Od czasu do czasu tempo migracji zwiększały nieurodzaj i głód albo gwałtowna inwazja podróżujących konno nomadów; w tym ostatnim przypadku plemiona, które od dziesięcioleci lub nawet stuleci zamieszkiwały te same tereny, nagle przenosiły się w inne miejsce.

Nieregularny rytm wędrówek był wypadkową wielu złożonych czynników - zmian klimatycznych, zasobów żywności, wzrostu demograficznego, lokalnych rywalizacji, odległych kryzysów. Rzymianom, którzy go z niepokojem obserwowali, wydawał się czymś całkowicie nieprzewidywalnym. Niepostrzeżenie rósł nacisk, aż wreszcie jakieś nieoczekiwane wydarzenie nagle przerywało tamy. Po długich okresach spokoju przychodziły krótkie, intensywne fale powodziowe. Jak zwykle, początek wędrówki zależał od stanu delikatnej równowagi między siłami inercji, "kija" w postaci lokalnych problemów i "marchewki", którą była pokusa i nadzieja na lepszy los czekający za horyzontem. Decydujący powód jakiegoś określonego przemieszczenia mógł leżeć daleko w głębi stepów środkowej Azji; łatwo dostrzec "efekt górki rozrządowej". Zmiana na jednym końcu łańcucha ludów powodowała drgania wszystkich kolejnych ogniw. Jak ostatni wagon pociągu na górze rozrządowej, ostatnie plemię na zachodnim końcu łańcucha zostawało porwane z miejsca i wprowadzone w ruch potężnym szarpnięciem.

Na tej właśnie zasadzie Hunowie spowodowali poruszenie na Zachodzie jeszcze na długo przedtem, zanim się tam sami pojawili. Ich imperium zniszczyli Chińczycy ok. 36-35 r. p. n. e. Potem hordy Hunów oraz stada bydła, które dostarczało im środków do życia, zainstalowały się na obszarze dzisiejszego Turkiestanu. Gromady jeźdźców potrafiły bez trudu pokonać w ciągu miesiąca odległość kilku tysięcy kilometrów. Na przestrzeni jednego tylko lata jadący na szybkich mongolskich kucykach i uzbrojeni w łuki i strzały Hunowie potrafili wyprawić się daleko w głąb Europy lub na Daleki Wschód i powrócić do domu przed nadejściem zimy. Jak wszyscy prawdziwi nomadzi, stawali się potężnym impulsem do migracji dla rolniczych lub na wpół osiadłych ludów, które spotykali na swojej drodze. W II w. n. e. baza Hunów przesunęła się na północ od Morza Kaspijskiego; w IV

wieku zaczęła się przemieszczać ku obszarom dzisiejszej Ukrainy. Tam w 375 roku Hunowie spotkali

' Salwian z Marsylii, ok. 440 r. n. e. , cyt. wg: Jacques Le Goff, Mediaeval Civilization, 400-1500, Oksford 1988. 249 I

się z Ostrogotami - ludem germańskim, który - wbrew ogólnej prawidłowości - przemieszczał się w przeciwnym kierunku. W wyniku tego zderzenia Ostrogoci oraz sąsiadujący z nimi Wizygoci zostali wypchnięci na terytorium cesarstwa rzymskiego. W ciągu następnych pięćdziesięciu lat inne pokrewne plemię - Alanowie - pojawiło się na terenach dzisiejszej południowej Portugalii, w odległości niemal 5000 kilometrów. Sami Hunowie zaatakowali imperium dopiero w 441 roku. Tempo wędrówki było oczywiście bardzo powolne. Alanowie, którzy ok. 375 roku przekroczyli Dniepr, w roku 406 - Ren, a w latach dwudziestych V wieku dotarli nad Atlantyk, posuwali się w tempie mniej więcej 7, 5 kilometra rocznie. "Nagłe wtargnięcie" Wandali, których trasa częściowo pokrywała się z trasą Alanów (por. poniżej), oznaczało pochód ze średnią prędkością 2 km na tydzień. Kolumny wędrujących plemion, obciążone wozami, bydłem i zapasami żywności, nie mogły współzawodniczyć z nomadami.

Mapa 10. Europa: wędrówki ludów

Rolę zasadniczą odgrywały czynniki geograficzne. Główną przeszkodę w swobodnej wędrówce stanowiła nie granica imperium, lecz łańcuchy górskie. Wszystkie plemiona, które podążały prehistorycznym szlakiem wiodącym przez stepy Eurazji - jeśli tylko nie skierowały się od razu na południe wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego - niemal automatycznie wybierały kierunek północny, posuwając się wzdłuż równiny europejskiej. Potem miały już do wyboru tylko jedną z dwóch możliwych dróg na południe - przez Bramę Morawską lub przez Bramę Bawarską. Wybór trasy południowej prowadził do szybkiej konfrontacji z wojskami imperium stacjonującymi na Dunaju. Wybór trasy północnej natomiast oznaczał pójście po linii najmniejszego oporu - wędrujące ludy siłą inercji trafiały prosto nad Ren. Dlatego na linii Renu stale wzrastał, aż wreszcie w wiekach III i IV na trasie wędrujących plemion powstał potężny korek drogowy. Przejście przez góry w dorzecze Dunaju było niedogodne dla większych konwojów. Natomiast wybierali je nomadzi; zielone równiny Panonii - później nazwane, od Hunów, "Hungarią" - stanowiły naturalną metę ich wędrówki. [CSABA]

Na rozległych równinach Azji - zaczął opowieść - żyły dwa mężne, dzikie plemię - CSABA na. Nazywano je Hunami i Madziarami. Gdy ich lud urósł w liczbę, Hunowie wyruszyli na poszukiwanie miejsca, gdzie mogliby się osiedlić. Po wielu trudach dotarli do ziemi zielonej od pastwisk, błękitnej od bystrych rzek, bogatej wzalesione wzgórz. Ale kraj nie był wolny. Należał do Rzymian, którzy nazywali go Panonią. Najmężniejszy spośród Hunów był młody książę imieniem Attyla, przeto wybrali go królem. Zagarniał coraz więcej i więcej ziemi, a ludem swym rządził żelazną ręką. Gdy jego żona umarła,

pozostawiając mu dwóch synów - Csábę i Aladara- śmiało zażądał, aby cesarz rzymski oddał mu swoją córkę zażonę, a połowę cesarstwa -jako jej posag. Starli się na PolachKatalaunijskich. Lekka jazda Hunów spadła na armię rzymskąjakporywisty wicher i roztrzaskała się na kawałki w zderzeniu zszeregami odzianymi w żelazne pancerze (. . .) Spokojne nurty rzekzamieniły się w rwące strumienie krwi. Bicz Boży został złamany (. . .) Postarzały duchem, zmarł wkrótce po bitwie.

Wtedy Csaba postanowił zebrać swoich najsilniejszych ludzi ipowrócić do dalekiej Azji (. . .) do Madziarów. Zwołał swój lud. @Żywi lub martwiŻ, przysiągł im, @pospieszmy wam z pomocą, jeśliżnajdziecie się w niebezpieczeństwie)).

Kiedy odszedł, przeciwko Hunom ruszyła kolejna wielka armia. Niekończące się strumienie nieustraszonych wojowników zalewały ichtwierdze. Hunowie padli na kolana i modlili się za Csabę. Odpowiedział im grzmot - długi, głęboki, narastający (. . .). Pośród gwiazd pojawił się migocący biały trakt, tworząc łukwysoki jak tęcza. Z obnażonymi mieczami, z bojowym okrzykiemtysięcy jeźdźców, z tętentem tysięcy końskich kopyt Csaba i jegowojownicy spadli jak burza z nieba, obracając w perzynęporażonego strachem wroga. Csába i jego armia duchów zjawili sięraz jeszcze, prowadząc Madziarów, aby mogli się w tym naszympięknym kraju przyłączyć do swoich braci. Od tego czasu Csábanigdy już nie powrócił. Ale migocąca droga przez niebo, @niebieska droga wojownikówŻ, pozostała na zawsze'.

Baśnie ludowe są skarbnicą zbiorowej pamięci. Układano je dla rozrywki słuchaczy, ale i dla umocnienia poczucia tożsamościoplemiennej. Bohaterskie czyny Hunów i Madziarów na Węgrzechdzieli od siebie pięćset lat. Mimo to Madziarzy nie stracilipoczucia pokrewieństwa ze swoimi przodkami i nomadami. Wdzisiejszych czasach tylko rodzinie madziarskiej może przyjść dogłowy pomysł, aby dać synowi na imię Attyla.

' Opowieść o Arpadzie, . Niebieska droga wojowników”, wg KateSeredy, The Good Master, przekt. ang. Londyn 1937, s. 92-96.

Kolejną przeszkodą były plemiona blokujące trasę przemarszuwędrowców. Półwysep miał wprawdzie dużo otwartych przestrzeni -zaludnienie było bardzo małe, nawet na terenach imperium - alemiał i wiele miejsc nieprzebytych. Gęste lasy, piaszczystewrzosowiska czy pełne mokradeł doliny nie dawały się aniuprawiać, ani łatwo przejść. Wędrowcy musieli zatem rywalizowaćze sobą w walce o ograniczone obszary oczyszczone z lasu lubnadające się pod uprawę. Nie było łatwo posuwać się naprzód, nienatrafiając po drodze na plemiona, które wcześniej znalazły sięna szlaku, a takie spotkania groziły potencjalnym konfliktem. Wrezultacie w najbardziej pożądanym miejscach Niziny Europejskiejnieuchronnie zderzały się i mieszały ze sobą liczne plemionawędrowców. Nie ma zatem żadnych podstaw, aby sądzić, że Celtowie, Germanie, Słowianie i inne plemiona nigdy się nie spotykały i żenie zdarzało im się mieszać ze sobą. Idea czystych etniczniekrajów ojczystych jest nowożytnym wymysłem.

Płynny charakter układów plemiennych wśród wędrujących ludów oraz chaotyczny charakter migracji nie przystawały do koncepcji badaczy, którzy w czasach późniejszych starali się nadać im jakiś sens. Kronikarze i historycy ulegali pokusie opisywania ściśle określonych, niezmiennych i świadomych własnej tożsamości plemion, podczas gdy w rzeczywistości byty tego rodzaju wcale nie musiały istnieć. Na przykład wcale nie jest takie pewne, czy Anglowie, Sasowie i Jutowie, którzy ostatecznie wylądowali w Anglii, różnili się od siebie aż tak bardzo, jak to wynika z obrazu przedstawionego przez Będkę Czcigodnego (por. poniżej). Natomiast skoro tylko takie czy inne plemię osiadło gdzieś nastale, zaczynało gorliwie zabiegać o ustalenie własnego, niepowtarzalnego rodowodu. Ponadto wszystkie ucierpiały na skutek zabiegów nacjonalistycznych historyków naszej własnej epoki, którzy z całkowitą beztrąską rzutują współczesne pojęcie tożsamości narodowej wstecz na czasy prehistoryczne. Wobec braku alternatywy trudno znaleźć taki sposób opisu wędrówek ludów, który nie odwoływałby się do tradycyjnej kategorii "plemienia". Należy natomiast zdawać sobie sprawę z minusów, jakie niesie ze sobą takie podejście.

Tak zatem przedstawiała się sceneria potężnego procesu historycznego, który z perspektywy cesarstwa określano mianem "inwazji barbarzyńców", zaś z zaściankowej perspektywy zachodniej Europy nierzadko sprowadzano do "inwazji plemion germańskich". Niemcy znają go pod nazwą *Yóikerwanderung*, czyli "wędrówki ludów" - jest to trafny termin, który obejmuje zarówno germańskich, jak i niegermańskich uczestników. W gruncie rzeczy bowiem, proces wędrówki ludów objął przeważającą część Półwyspu Europejskiego, Wschód i Zachód, i trwał przez całe pierwsze tysiąclecie nowożytności, a nawet dłużej - do czasu, gdy wszyscy wędrowcy znaleźli sobie stałe siedziby. Podstawowe fakty znane są tylko ze źródeł rzymskich, ponieważ niepiśmienni na ogół podróżnicy pozostawili po sobie bardzo nieliczne zapisy. Był to jednak proces, w którym większość późniejszych grup narodowych musi szukać własnych korzeni. Trawestując późniejsze powiedzenie, można by go nazwać *Drang nach Westen*, czyli "naporem na Zachód", pochodem ku terenom stałego osadnictwa. Bez niego pojęcie "Europy" czy "Europejczyków" miałyby kompletnie inny sens. Z analizy antropologicznej wynika, że w wędrówce ludów uczestniczyły trzy podstawowe typy ludności: osiadli mieszkańcy miast i wiejskich posiadłości imperium rzymskiego, plemiona barbarzyńskie utrzymujące się z prymitywnego rolnictwa i pasterstwa oraz prawdziwi nomadzi. Wypada jeszcze dodać plemiona morskich żeglarzy, którzy podobnie jak nomadzi - utrzymywali się z grabieży i odbywali dalekie podróże po wodach mórz północnych.

Mówiąc o postępie technicznym, należy zauważyć, że rolnictwo epoki żelaza osiągało właśnie punkt, w którym bardziej opłacało się uprawiać wciąż tę samą działkę ziemi, niż stale zmieniać miejsce pobytu. Barbarzyńcy nie przemieszczali się po prostu w poszukiwaniu przyjemności i przygody. Szukali miejsca, w którym mogliby zapuścić korzenie.

Pod względem etnicznym ludy półwyspu wykazywały niezwykle różnorodne powiązania. Jednakże - z pewnymi tylko zastrzeżeniami - można powiedzieć, że element indoeuropejski przeważał już w pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia. Większość mieszkańców imperium rzymskiego nie wywodziła się wprost od Latynów i Hellenów, ale mimo to była całkowicie zlatinizowana na Zachodzie i hellenizowana na Wschodzie. Z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami barbarzyńscy wędrowcy należeli do tej lub innej głównej gałęzi rodziny plemion indoeuropejskich (por. Dodatek III, 15, 16).

Poza nomadami wśród plemion nieindoeuropejskich byli z pewnością członkowie rodziny plemion ugrofińskich; enklawy pierwotnych plemion iberyjskich z Hiszpanii; niedobitki przedlatyńskiej ludności odległych części Italii; a także nie zasymilowane elementy w łonie Ilirów, Daków oraz bałkańskich Traków. Żydzi dotarli w zasadzie do wszystkich większych miast basenu Morza Śródziemnego. Grupa ugrofińska rozpadła się już na pojedyncze odłamy. Finowie - Suomalainen - wyruszywszy z Syberii, zdążyli przemierzyć pomocne tajgi i zająć tereny od krańców Bałtyku pogórną Wołgę, ziemie, które później miały utworzyć serce Rosji. Etnicznie byli spokrewnieni z Hunami, Madziarami i kilkoma innymi mniejszymi odłami - Czeremisami, Mor-dwinami, Permiakami, Wogułami i Ostiakami - które osiadły na terenach za Uralem. Dalszymi krewniakami były ludy z grupy altajskiej, do której należeli Turcy, Mongołowie i Tatarzy. Ich sąsiedzi, Lapończycy, zdążyli już rozpocząć swoje nieustające peregrynacje z zaprzęgami arktycznych reniferów. Lapończycy nazywali siebie "Saami", ale, żeby jeszcze bardziej zwiększyć zamieszanie, narody nordyckie miały zwyczaj nazywać ich "Finami". Stąd późniejsza nazwa szwedzkiej prowincji: "Finnmark".

Zamieszkujące Kaukaz dwie rozczłonkowane grupy plemion mającieliczne znane nam powiązania. Na północy mieszkają Abchazowie, Czeczeni i Awarowie; na południu - Lazowie, Mingrelowie i Gruzini. W latach dwudziestych pewien językoznawca-amatorsko-kockiego pochodzenia, który przyjął zrusyfikowane nazwisko Nikołaj Jakowlewicz Marr (1864-1934), wymyślił teorię, która wiązała języki kaukaskie z językami Basków, Etrusków i starożytnych Hebrajczyków, łącząc w ten sposób w spójną całość etniczne wątki Europy. Niestety, choć teorię Marrapopierał najpotężniejszy z Gruzinów, została ona całkowicie obalona.

Azjatyccy nomadzi zalewali półwysep falami, które powracały przez większość okresu pisanych dziejów. Hunowie, którzy zjawili się w V w. n. e., byli następcami wcześniejszych hord przemierzających te same stepy - zwłaszcza starożytnych Scytów i plemion irańsko-sarmackich; Ptolemeusz opisywał ich w II w. n. e. jako władców stepu. Byli przodkami Awarów, Madziarów i Mongołów, którzy później mieli dotrzeć do środkowej Europy. Inni nomadzi ograniczali swoje wędrówki do okolic Morza Czarnego. Jeden z odłamów plemion bułgarskich założył własne królestwo w dorzeczu środkowej Wołgi. Inny osiedlił się w VII w. n. e. w pobliżu ujścia Dunaju. Śladami Bułgarów ruszyli Chazarowie, których królestwo rozciągało się od północnego Kaukazu po Dniestr.

Pieczyniowie dotarli na Bałkany, wędrując śladem Chazarów. Później na czarnomorskich stepach kolejne efemeryczne królestwo założyli Kumanowie. Cyganie, czyli Romowie, dotarli do Europy z Indii w XI w. n. e. Mniej więcej w tym samym czasie na Kaukaz przybyło jedno z plemion tureckich; główny odłam opanował Bałkany w XIV w. n. e.

Jedynie nieliczne spośród ludów nieindoeuropejskich pozostawiły po sobie trwałe ślady. Baskowie i Maltańczycy przetrwali wszystkie stulecia, zachowując języki zupełnie niepodobne do tych, jakimi mówili wszyscy ich sąsiedzi. Finom i Estończykom nad Bałtykiem oraz Madziarom w "Hungarii" udało się stworzyć nacje współczesnym tego słowa znaczeniu. Laponczycy nadal wędrują z swoimi reniferami. Tatarzy - ostatni potomkowie Mongołów - przetrwali w swoim "Tatarstanie" nad Wołgą oraz - pomimo współczesnych deportacji - na Krymie. Cyganie wciąż żyją rozproszeni po całej Europie. Turcy, którzy zdobyli, a potem utracili ogromne imperium, utrzymują swoją chwiejną pozycję w Europie na terenach w bezpośrednim sąsiedztwie Stambułu. Bałkańscy Bułgarzy tak mocno identyfikują się ze światem słowiańskim, że w latach osiemdziesiątych naszego stulecia reżim komunistyczny podawał jako powód prześladowań tureckiej mniejszości fakt, iż ofiary nie są "prawdziwymi Turkami", lecz "sturczonymi Słowianami". Gdyby władze Bułgarii zechciały działać konsekwentnie, należałoby nakazać masową deportację wszystkich Bułgarów, uzasadniając tę decyzję faktem, że nie są oni "prawdziwymi Słowianami", lecz "zeslawizowanymi Turkami".
[GAGAUZI]

Należy z naciskiem podkreślić, że etykieta "indoeuropejski" odnosi się przede wszystkim do języka i tylko na zasadzie rozszerzenia znaczenia do ludów, które używały języków indoeuropejskich jako ojczystych. Wszystkie języki należące do tej grupy można wyprowadzić ze wspólnego języka praindoeuropejskiego (PIE), którym mówiono gdzieś w Eurazji ponad 5000 lat temu. Od tego czasu ludy należące do tej grupy rozproszyły się po całym ogromnym obszarze od Islandii po Cejlon i - na skutek kolonizacji epoki nowożytnej - dotarły na wszystkie kontynenty świata. Mówi się, że "język jest najcenniejszym skarbem rasy ludzkiej"; nie ma żadnej wątpliwości, że "Indoeuropejczycy" tworzą jedną z najważniejszych wspólnot językowych w dziejach ludzkości (por. Dodatek III, 15).

Prawdziwy problem polega jednak na tym, aby ustalić, co poza językowym dziedzictwem mogło łączyć Indoeuropejczyków. Dziś odrzucono już dawny pogląd, że język jest nieuchronnie związany z rasą. Języki łatwo przechodzą z jednej grupy rasowej do drugiej. Po wystarczająco długim okresie może już nie być żadnego związku między "językiem ojczystym" tej czy innej grupy a jej rasowym pochodzeniem. (Widać to wyraźnie na obszarze językowym anglijszczyzny: język angielski przyjęły miliony Afroamerykanów i pochodzących z Afryki mieszkańców Karaibów). W przypadku Eurazji jest bynajmniej oczywiste, czy to brązowoskóry element ludności pochodzenia indyjskiego przyniósł język "białoskórym" europejskim sąsiadom, czy też może było odwrotnie; może wreszcie i jedni, i drudzy dostali go od kogoś trzeciego. W Afganistanie tradycyjnie uważa się, że stamtąd

właśnie wywodzą się wszyscy Indoeuropejczycy. Nawet jeśli istnieje grupa rasowa zwana "europejską", "kaukaską" czy "aryjską", to - na tej samej zasadzie - jej granice nie pokrywają się z granicami języków indoeuropejskich. Wydaje się, na przykład, że większość plemion tureckich należy do rasy kaukaskiej, natomiast ich język jest w sposób oczywisty nieindoeuropejski. [RASA KAUKASKA]

Kryterium czystości rasy z pewnością nie jest dobrym punktem wyjścia do opisu ludów zamieszkujących Europę w czasach historycznych. Wśród ludności cesarstwa rzymskiego była znaczna mieszanina zarówno plemion negroidalnych z północnej Afryki, jak i plemion semickich z Azji. Plemiona barbarzyńskie stale uzupełniały swój bank genów genami pochodzącymi od wziętych w niewolę kobiet i od jeńców. Mimo iż każdy, kto wybierze się zwizytą do Irlandii czy Skandynawii, bez trudu zauważy, że istnienie cech rasowych nie jest fikcją ani czystym wytworem wyobraźni, to jednak język, kultura, religia i polityka zawsze były potężniejszymi wyznacznikami tożsamości etnicznej niż rasa. Jest natomiast prawdą, że każde ugrupowanie plemienne czy społeczne, które przeżyło wspólnie dłuższy okres, musi przyjąć jeden wspólny język. Ponadto - w celu ochrony poczucia własnej tożsamości - ugrupowanie takie często zaczyna wznosić mniej lub bardziej formalne bariery mające zapobiegać krzyżówkom. W niektórych przypadkach - tam gdzie przynależność do danej grupy określały kryteria pokrewieństwa umacniane zakazami religijnymi - karą za krzyżówki rasowe bywa wygnanie. W ten sposób język i pokrewieństwo istotnie stają się ze sobą nierozdzielnie związane.

Celtowie, którzy stanowili awangardę Indoeuropejczyków na równinie północnej, do czasów rzymskich zdążyli się już przesunąć daleko na zachód i założyć niektóre spośród najwyżej rozwiniętych kultur wykopaliskowych. Przypisuje się im zasługę rozpowszechnienia technik obróbki żelaza, a fakt, że mieli żelazną broń, jest zapewne wyjaśnieniem ich potężnej ekspansji. W 390 r. p. n. e. Celtowie uderzyli na Rzym, a w 279 r. p. n. e. zaatakowali Grecję, wprawiając swoje ofiary w panikę potężną posturą, rudymi włosami i porywczą naturą oraz obrzydliwymi nawykami łowców głów. Przez ostatnie dwadzieścia lat II w. p. n. e., wyruszywszy z Jutlandii wraz z Teutonami w postaci odłamów zwanych Cymbriami, siali spustoszenie w Galii i Hiszpanii, dopóki ich nie dopadł rzymski konsul Mariusz. Unicestwiwszy Teutonów w bitwie na Campi Putridi, w 101 r. p. n. e., Mariusz unicestwił Cymbrów na Campi Raudii, w pobliżu Werony. Jeden czy drugi odpórnie zdołał jednak powstrzymać napierającą falę. Celtyckich Boii znano w "Bohemii". Inni osiedlali się masowo w północnej Italii, gdzie utworzyli Galie Przedalpejską. Zajęli wszystkie tereny położone na zachód i północny zachód od Alp, tworząc Galie Zaalpejską. Przekroczyli Pireneje, tworząc między innymi Galicję, a następnie ruszyli w głąb doliny Renu. W VIII w. p. n. e. mieli już za sobą inwazję przybrzeżnych wysp, która dała początek powstaniu Wysp "Brytyjskich".

Tak więc, kiedy pod koniec okresu republiki legiony rzymskie podbiły większość obszarów zachodniej Europy, ruch oporu tworzyli właśnie Celtowie. Za czasów cesarstwa stanowili oni trzon rzymskiej ludności celtycko-iberyjskiej w Hiszpanii, galijsko-romańskiej w

Galii i romańsko-brytyjskiej w Brytanii. Wiele spośród nazw plemion celtyckich przetrwało we współczesnych nazwach miejsc, które już dawno utraciły dawne celtyckie powiązania: Boii (Bohemia), Belgae (Belgia), Helvetii (Helwecja), Treveri (Trewir), Parisi (Paryż), Redones (Rennes), Dumnonii (Devon), Cantiaci (Kent), Brigantes (Brigsteer). Z czasem, gdy Celtów na wielu obszarach zalała nowa fala ludów germańskich, założyli oni trwałe twierdze na dalekim północnym zachodzie: na tak zwanym celtyckim obrzeżu Brytanii - w Irlandii, zachodniej Szkocji, Walii i Kornwalii. W IV w. n. e., ustępując pod naciskiem Anglosasów, celtyccy migranci z Kornwalii przekroczyli Kanał i dotarli do "Finisterre" - w ten sposób powstała Bretania. Spośród sześciu języków celtyckich, które przetrwały do naszych czasów, trzy należą do tzw. grupy goidelskiej, a pozostałe trzy - do grupy gallobrytańskiej. Cymru am byth! Jeden z odłamów ludności celtyckiej wyruszył do Azji Mniejszej. "O, nierozumni Galaci!", zakrzyknął św. Paweł, gdy w 52 r. n. e. odwiedził owych "Galijczyków Wschodu" (Ga 3, 1). W trzysta lat później św. Hieronim słusznie zauważył, że Galaci mówią w zasadzie tym samym językiem co Galijczycy w jego ojczyźnie Nadrenii. [TRISTAN]

Ludy germańskie stanowiły zapewne najliczniejszy element wśród barbarzyńców epoki rzymskiej. Po raz pierwszy zidentyfikowano je w południowej Skandynawii: w 90 r. p. n. e. Posejdoniusz nazwał mieszkańców tych ziem Germani. W tym czasie byli oni już mocno zaangażowani w zasiedlanie ziem, które od tych czasów miały nosić ich imię. Na zachodzie na terenach zamieszkałych przez plemiona germańskie byli także Celtowie; stąd Cymbrów czy Teutonów zaliczano na zmianę do plemion celtyckich albo germańskich, lub nazywano zgermanizowanymi Celtami. Na wschodzie Celtowie dzielili terytorium ze Słowianami; stąd też wzięły się zajadłe spory - na przykład o to, czy Wenedzi, o których wspomina Tacyt (Venedi), to Słowiańscy Wen-dowie, germańscy Wandalowie czy też być może zgermanizowani Słowianie.

TRISTAN Przy drodze biegnącej przez Menabilly, trzy kilometry na północ od miasta Fowey w Kornwalii, stoi zwężająca się ku górze kamienna kolumna, wysoka na mniej więcej dwa metry. Widać na niej zatarty napis, złożony z pochodzących z VI wieku rzymskich liter: DRUSTANS HIC IACET CUNOMORI FILIUS ("Tu spoczywa Tristan [lub Tristram], syn Quonimoriusa"). W pobliżu wznoszą się wały pochodzącej z epoki żelaza twierdzy Castle Dor. Wykopane archeologiczne prowadzone w obrębie wałów wskazują, że zajęto ją Japonowie w czasach wczesnego średniowiecza. Nazwa znajdującej się w sąsiedztwie farmy - Lantyan - także wskazuje na to, że tu właśnie stał prastary Lancien: zamek "króla Marka, zwanego Quonimoriusem". W pobliżu można też znaleźć las zwany Moresk (Morrois), Malpas (czyli "Zły Bród"), dwór Tir Gwyn, La Blanche Lande oraz klasztor St Sampson-in-Golant - wszystko to są nazwy, które pojawiają się w późniejszych tekstach. Nie ma powodu wątpić, że nagrobny kamień należy do historycznego Tristana.

Jak głosi legenda, Tristan, książę nie istniejącego już kraju Lyonesse, zakochał się bez pamięci w irlandzkiej księżniczce Izoldzie, którą eskortował podczas morskiej podróży,

aby mogła poślubić jego krewniaka, króla Marka. Namiętność, rozplamiona tajemnym eliksirem miłości, skazuje ich na życie odmierzane sekretnymi schadzkami i uciezkami. Kres wielkiego uczucia następuje z chwilą, gdy Tristan zostaje śmiertelnie raniony zatrutą włócznią króla Marka, a Izolda ginie wraz z nim, padłszy mu po raz ostatni w ramiona.

Po wiekach ta tragiczna celtycka historia miłosna obiegła całą Europę w postaci wierszowanych dworskich romansów. Najwcześniejsze urywki - pisane po francusku i w niemieckim Nadrenii przez Eilhardta - pochodzą z 1170 roku. Najpełniejszą wersją niemiecką, autorstwa Gottfrieda ze Strasburga (ok. 1200), posłużyła jako podstawowe źródło libretta opery Wagnera (1859). Istniały także wczesne wersje: prowansalska i angielska. W XV wieku Morte d'Arthur Sir Thomasa Malory'ego - podobnie zresztą jak francuski poemat prozą Roman de Tristan - wiąże dzieje Tristana z historią rycerzy króla Artura. Kopia wersji francuskiej, ilustrowana przepięknymi miniaturami, jest przechowywana w austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu, gdzie została zarejestrowana pod numerem MS Codex 2537. Tristan białoruski, napisany w XVI wieku i przechowywany obecnie w Poznaniu, jest najstarszym pomnikiem białoruskiej literatury świeckiej¹. W tym czasie opowieść liczyła sobie już 1000 lat: And then, anon, Sir Tristram took these sea and the Beale'sould (. . .) in their cabin, it happened that they were thirsty, and they saw a little flacket of gold, and it seemed it was noble wine (. . .) Then they laughed and made good cheer, and they drank to other freely (. . .) But by that the drink was in their bodies, they loved either other so well that never their love departed for weal neither for woe. . . 2

(Wkrótce więc wypłynął Sir Tristan na morze, a z nim Piękna Izolda (. . .) w kabinie zaś stało się tak, iż poczuli pragnienie, i ujrzeli niewielką złotą flaszkę, i wydało się im, że zawiera ona szlachetne wino. (. . .) Potem śmiali się i radowali, i bez trosk przepijali do siebie (. . .) Wszakże przez to, że mieli w sobie ów trunek, rozmiłowali się w sobie nawzajem tak mocno, że uczucie nigdy już ich nie opuściło, w doli i niedoli”).

Podobnie jak Tristan, główna postać cyklu opowieści o Arturze wciąż pozostaje zagadką. Większość uczonych jest zgodna co do tego, że Artur, “król niegdysiejszy i przyszły”, musiał być chrześcijańskim brytyjskim wodzem, który walczył z zalewem anglosaskich najeźdźców. Ale jak dotąd, nikt go jeszcze ostatecznie nie zidentyfikował. Kronikarz z VIII wieku, Nennius, nazwał go dux bellorum i opisał jako wodza, który zgniótł Sasów pod “Mount Badon”. Źródła walijskie nazywają go amheradawr, czyli “cesarzem”. W XII wieku Geoffrey z Monmouth zapisał, że Artur urodził się na wyspie, w potężnej fortecy Tintagel u wybrzeży Kornwalii, a zmarł w Glastonbury, w sanktuarium Świętego Graala³. Współczesne odkrycia archeologiczne, które potwierdziły istnienie w Tintagel wspólnoty klasztornej z okresu późnorzymskiego, wzmocniły tę hipotezę. Natomiast inne studium łączy postać Artura z postacią walijskiego wodza Owena Ddantgwaina, króla Gwynedd i Powys, syna Wielkiego Smoka (Head Dragon), zwanego także “Niedźwiedziem”, który zmarł w 520 roku”. Według tradycji wiążącej Artura z hrabstwem Somerset, w twierdzy na wzgórzu - Cadbury Castle - znajdował się zamek Artura Camelot, a Glastonbury było

owym "Avalonem", gdzie król miał umrzeć. W roku 1278 król Edward I kazał otworzyć grób w Glastonbury, gdzie znaleziono trumnę ze szczątkami wojownika i damy. Uznał, że są to Artur i Ginewra. Umieszczony na nagrobku krzyż, który od tamtego czasu zaginął, nosił podobno napis HIC IACET SEPULTUS INCLITUS REX ARTURIUS IN INSULA AVALONIAE ("Tu leży pogrzebany słynny Król Artur na wyspie Avalon").

Stare legendy służą wciąż nowym celom. Podczas gdy anglo-normańscy królowie średniowiecznej Anglii lubili podkreślać swoje powiązania z władcami podbitych ziem, którzy nimi rządzą w czasach przed-saskich, romantycy z epoki wiktoriańskiej starali się umocnić własne poczucie nowożytności brytyjskiej, roztrząsając losy dawnych Brytyjczyków. Alfred lord Tennyson (1809-1892) spędził czterdzieści dwa lata na piedestale nadwornego poety-laureata, a pięćdziesiąt pięć - pracując nad swoim powszechnie podziwianym cyklem poematów epickich *The Idylls of the King*. Była to bogato rozbudowana alegoria mówiąca o odwiecznej walce wartości duchowych z materializmem: . . . their fears

Are morning shadows huger than the shapes
That cast them, not those gloomier which forego
The darkness of that battie in the west
Where all of high and holy dies away⁵.

(. . . ich lęki

Sajak cienie poranka, większe niżli kształty
Co je rzucają; nie te mroczniejsze, idące
Przed mrokiem tamtej bitwy na zachodzie
Gdzie ginie wszystko, co wzniosłe i święte).

¹ Powestje Tryschane, 1580, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, MS94.

² Malory, *Atorte D'Arthur*. . .

³ Święty Graal - według średniowiecznych legend, kielich, z którego Chrystus pił podczas Ostatniej Wieczerzy, tajemniczy przedmiot poszukiwań średniowiecznych rycerzy (przyp. tłum.).

⁴ G. Philips i M. Keaman, *King Arthur: The True Story*, Londyn 1992.

⁵ Alfred Tennyson, *Idylls of the King*, "To the Queen", II. 62-66.

Ludy germańskie na ogół dzieli się na trzy grupy. Z grupy skandynawskiej wywodzą się późniejsi Duńczycy, Szwedzi, Norwegowie i Islandczycy. Grupa zachodniogermańska, skupiona na wybrzeżu Morza Północnego, obejmowała Batawów, Fryzów, Franków, Alamanów, Jutów, Anglów i Sasów. Byli oni przodkami późniejszych Holendrów, Flamandów, Anglików, nizinnych Szkotów i - po części - Francuzów. Grupa wschodniogermańska, zamieszkująca teren położony na wschód od Łaby, obejmowała Szwabów, Longobardów, Burgundów, Wandali, Gepidów, Alanów i Gotów. To przede wszystkim oni spowodowali plemienny "korek drogowy" na północnej nizinie i oni odegrali

główne role w dramacie cesarstwa zachodniorzymskiego. [FUTHARK]

Germania Tacyta przynosi szczegółowy opis zwyczajów, struktur społecznej i religii plemion germańskich. Od czasów epoki brązu Germanie prowadzili handel ze światem śródziemnomorskim i przejmowali od Rzymian metody rolnictwa - z uprawą winorośli łącznie. Klany były łączone więzami pokrewieństwa, a rząd sprawowano, opierając się na demokratycznych zgromadzeniach wojowników, zwanych Ding ("rzecz"). [DING] Kult religijny skupiał się wokół bogów urodzaju Njordra (czyli męskiego odpowiednika bogini Nertus) i Freyra, mistrza magii i boga wojny Wodyna (Odyna) oraz Thora (Donara), który bronił rolników przed olbrzymami, wróżkami i wszelkiego rodzaju złymi siłami. Nie istniał urząd kapłana, ponieważ germańscy wodzowie, którzy często przyjmowali tytuł królów, łączyli obowiązki wojskowe z religijnymi. Germanie długo opierali się chrześcijaństwu, chociaż Goci stosunkowo wcześniej przyjęli arianizm (por. niżej).

FUTHARK Runy, czyli "znaczkę z zapalek", są podstawą alfabetu, którego używali wikingowie i który nosi nazwę futhark, od nazw pierwszych sześciu liter. Runy ryto w drewnie lub skale, a napisy układały się często w kształt długich krętych węży. Istniały dwie odmiany: futhark zwykły, czyli duński, oraz futhark szwedzko-norweski; każdy składał się z szesnastu podstawowych znaków: rnpptkHlMr^rN.

Odnaleziono bardzo dużo napisów runicznych - zwłaszcza na terenach środkowej Szwecji i w Danii. Są to opisy podróży, umowy prawne, rejestry zmarłych, czasem pisane poetyckim językiem skaldów. Srebrny naszyjnik znaleziony w Troons w północnej Norwegii opowiada o tym, jak zdobyto srebro, z którego został zrobiony: Forum drengila Fnslands a vit ok vigs fgtum ver skiptum

(Udaliśmy się na ziemie Fryzji i to my właśnie dzieliliśmy wojenne łupy).

W Gripsholm, w południowej Szwecji, matka oplakuje swoich synów, Ingmara i Haraldę, którzy zginęli w wyprawie nad Morze Śródziemne: peir fóru drengila fiarn et gulli ok austeria ame gsfu dóusunnarla a Serklandi

(Jak mężczyźni popłynęli po złoto, i na wschodzie podejmowali orła, i na południu umarli w Serklandii).

Napis runiczny widnieje na galerii kościoła Hagia Sophia w Stambule; inny można zobaczyć na jednym z kamiennych lwów w bazylice św. Marka w Wenecji, przywiezionych tam z Aten¹.

Runów używano jednak nie tylko do zapisywania słów. Szesnastoznakowy futhark wikingów, którego początki sięgają ok. 350 r. n. e., powstał z o wiele obszerniejszego zbioru znaków zwanego Haliristningar ("zbiór runów"), używanego od czasów epoki brązu do okultystycznych wróżb: y^ozArr:: ^^lA^

t r u o lll 4- /^ i ^ nmn^r-t

t%/^ B?^ r^e N^ - ^9 -^^W*IGh^t/. ^^X

W Germanii Tacyta jest zawarty opis sposobu odczytywania runów: Odłamują gałązkę z drzewa owocowego i tną ją paski; oznaczają każdy specjalnymi runami i rzucają, tak jak się same ułożą, na płachtę białego płótna. Wtedy kapłan, który przewodniczy tej ceremonii (. . .), albo ojciec rodu (. . .), pomodliwszy się do bogów (. . .) ponosi trzy z owych drzazg, jedną po drugiej, i odczytuje ich znaczenie z runów, jakie na nich wyrzyto².

W czasach późniejszych spośród licznych odmian pisma runicznego dużym wzajemnym podobieństwem odznaczały się system 33 znaków, odnaleziony w anglosaskiej Anglii, i złożony z 18 znaków zbiór runów z Armanen, odnaleziony w świecie germańskojęzycznym (por. Dodatek III, 17}. Runy stanowią bramę do tajemniczego i pełnego dziwnego piękna świata estetyki wikingów.

Ogham, czyli pismo ogamiczne, było celtyckim odpowiednikiem skandynawskich runów; używano go do zapisu i do wróżb, przede wszystkim w Irlandii. Każdy znak składał się z prostych pionowych linii, wyciętych w poprzek poziomej lub pochylej linii podstawowej. Każdy był związany z określonym gatunkiem drzewa, przy czym nazwa litery odpowiadała nazwie drzewa; ponadto - na zasadzie aliteracji - kojarzono je z ptakami i zwierzętami, barwami, porami roku i dniami tygodnia: Rodzime systemy zapisu powstające w Europie były zasadniczym elementem religii pogańskich. Znaki ogamiczne i runiczne - podobnie jak znaki pisma Italiców i Etrusków - wywodzą się z czasów, kiedy podstawą wszelkiej wiedzy i zrozumienia świata było odgadywanie tajemnic natury za pomocą wróżb. Mimo to wiele zdawnej wiedzy i magii, które się z nimi wiązały, przetrwało nadejście cywilizacji klasycznej i chrześcijańskiej.

¹ Por. R. A. Page, *Rune-Masters and Skalds*, w: J. Campbell-Graham, *The Viking World*, Londyn 1989 s. 155-171. ² Tacyt, w: N. Pennick, *Figure and Sequence*, w: *Games of the Gods: The Origin of Board Games in*

Magie and Divination, Londyn 1988, s. 75.

Ludy germańskie przemieszczały się z miejsca na miejsce przez cały okres cesarstwa. W II w. n. e. federacja Gotów porzuciła swoje dotychczasowe miejsce pobytu w dorzeczu dolnej Wisły i zaczęła powoli przesuwac się na południowy wschód - w kierunku przeciwnym do głównego nurtu migracji. W dwieście lat później Wizygoci osiedli na wybrzeżu Morza Czarnego, na północ od delty Dunaju. Ostrogoci zatrzymali się na terenach wysuniętych dalej na wschód, na Krymie i na stepach nad Dnieprem - niebezpiecznie blisko nadciągających Hunów. W owym IV stuleciu niektóre spośród plemion frankońskich być może zostały zaproszone do imperium rzymskiego w charakterze "berferon" i obarczone obowiązkiem obrony linii Renu.

Ludy słowiańskie deptały swoim germańskim sąsiadom po piętach. Ponieważ miały mniej kontaktów z cesarstwem, ich prehistoria jest słabiej udokumentowana i wobec tego

narosło wokół niej wielewspółczesnych hipotez. Starożytną “ojczyznę Słowian” częstouważano za coś w rodzaju zarezerwowanego na stałe miejsca. Szkołapolskich prehistoryków hołdujących tezie o “aborygenach”, utrzymuje, że ob origine były to tereny leżące między Odrą iWisłą, chociaż bardziej przekonujące wydaje się usytuowanie ichna położonych dalej na wschód zalesionych stokach Karpat. Natomiast uczeni Zachodu z jakichś nie wyjaśnionych powodów zupodobaniem relegują Słowian w najmniej prawdopodobne i zarazemnajmniej dogodnie ze wszystkich możliwych miejsc: lokującychmianowicie w samym środku bagien nad Prypecią. Bez względu na to, jak przebiegały granice ojczyzny Słowian, z całą pewnościąprzecinał jągłówny prehistoryczny szlak handlowy. Zapewne teżzalewała ją - a prawdopodobnie także podporządkowywała sobie -każda kolejna wielka fala nomadów. W Witaszkowie na zachodnimbrzegu Nysy został pochowany razem ze wszystkimi swoimi skarbamiwódz Scytów. Pamięć o Sarmatach przetrwała przez 2000 lat, ipolska szlachta przypisywała sobie sarmacki rodowód. [cnuxjWędrujący Goci i Gepidzi powoli przechodzili przez kraj, nieczyniąc żadnych szkód, o których byłoby nam dziś wiadomo. Przejście Hunów w V w. n. e. nie pozostawiło zbyt wielu śladów-jeśli nie liczyć tajemniczego fragmentu anglosaskiego poematu Widsith, w którym jest mowa otym, jak to “wojska Hraedów mieczami ostrymi musiały bronić kołolasów nadwiślańskich starych siedzib ojczystych przed ludamiAetli”². Następcy Hunów, Awarowie, stworzyli swego rodzajukonfederację słowiańsko-awarską, której istnienie odnotowano poraz pierwszy w źródłach bizantyjskich pochodzących z VI wieku.

Wydaje się, że język prasłowiański przekształcił się w grupęwyraźnie zróżnicowanych języków słowiańskich dopiero porozpoczęciu się głównych wędrówek ludów w połowie pierwszegotysiąclecia. Znany jest jedynie z rekonstrukcji językoznawców. Podobnie jak greka i łacina, miał bogatą fleksję icharakteryzował się swobodnym szykiem wyrazów. Plemionomsłowiańskim często przypisuje się zasługę stworzeniacharakterystycznej instytucji społecznej zwanej zadrugą, [ZADRUGA] czyli “wspólnoty rodzinnej”, w której wszyscy krewnigłowy rodu żyli pod jednym dachem, w surowej pa-triarchalnejdiscyplinie. Uprawiali kult wielu bogów; był wśród nich trzygłowybóg Trzygłów, stwórca słońca Swarog i władca gromów Peron. Jestrzeczą interesującą, że wiele słów związanych z religią - od bogapo raj - to wyrazy pochodzenia sarmacko--irańskiego; natomiastwiele słów dotyczących pierwotnej techniki - takich jak dach czyplug- pochodzi z języków germańskich. Mimo że Słowianie żyli wpewniej izolacji, najwyraźniej odnosili jakieś korzyści zkontaktów z sąsiadami (por. Dodatek III, 9).

Ilustracją niepewnego charakteru źródeł - a także sceptycyzmu -zachodnich historyków może być następujący opis Słowian, skompilowany - z pewną dozą licen-tiaepoeticae - “na podstawiepism Prokopiusa i cesarza Mauricjusza”: Skłowianie³ używali jednego wspólnego wszystkim języka (a był onchropawy i nieregularny) i dawali się poznać przez podobieństwopowierzchności, odbiegając wyglądem od smagłoli-cych Tatarów, azbliżając się, choć nie w pełni dochodząc, do słusznej postury ijasnej skóry Germanów. Cztery tysiące sześćset wiosek leżałorozproszonych po prowincjach Rosji i Polski, a

chaty budowali wespół z nie obróbnymi bali (. . .) Dałoby się, być może nie bez pochlebstwa, przyrównać je do budowli bobra (. . .).

Urodzajność ziemi, bardziej niż pracowitość mieszkańców, dostarczała zasobów rolniczej masie Skłowian (. . .) Pola, które obsiewali prosem i innym zbożem, przynosiły, w miejsce chleba, bardziej surową i mniej pożywną strawę (. . .) Jako swegonajwyższego Boga, czcili niewidzialnego władcę piorunów (. . .).

Skłowianie gardzili posłuszeństwem despotie (. . .) Dobrowolnym respektem darzyli sędziwy wiek i męstwo, ale każda wieś lub plemię istniało jako odrębna republika, a wszystkich należało przekonać tam, gdzie nikogo nie dało się przymusić (. . .) Walczyli pieszo, niemal bez odzienia (. . .) Pływali, nurkowali i pozostawali pod wodą, chwytając oddech przez wydrążoną trzcinę. Były to wszakże umiejętności szpiegów i maruderów. Albowiem sztuka wojenna nie była znana Skłowianom. Ich imię pozostawało nieznane, a ich podboje niewiadome⁴.

Ludy bałtyckie żyły w jeszcze większej izolacji. Plemiona pruskie mieszkające na wschód od delty Wisły, Litwini w dolinie Niemna i Łotysze w zachodniej części

2 G. Labuda, Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski, Warszawa 1961, zawiera opracowania na temat Alfreda Wielkiego, wojen Gotów z Hunami, Widsitha i Pieśni o Rolandzie. Tłum. cytatu wg: G. Labuda, Źródła skandynawskie i anglosaskie dziejów Słowiańszczyzny, Warszawa 1961, s. 155-156.

3 W oryginale forma Sclayonians (przyp. tłum.).

4 Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 42. Jako źródło informacji o 4600 wsiach, cytuje "interesujący fragment rękopisu z roku 550, pochodzący z biblioteki w Mediolanie" (przyp. 11). W sprawie Panicum miliaceum (prosa), pisze: "Wśród bogactwa nowoczesnej uprawy, proso służy karmieniu drobiu, nie zaś bohaterów" (przyp. 12).

dorzecza Dźwiny mówili językami, które badacze uznali za najslabiej rozwinięte. Niegdyś uważano je błędnie za odłam grup słowiańskiej, dziś uważa się, że są one jeszcze bliższe językowi praindoeuropejskiego niż sanskryt. Jak wszyscy praindoeuropejczycy, z pewnością w jakimś okresie prehistorii Bałtowie przywędrowali ze Wschodu, ale o ich migracjach nie mówią żadne znane źródła. Osiedli na obszarach morenowych, które zostawiła po sobie ostatnia epoka lodowcowa, i już tam zostali - wśród ciemnozielonych sosn i lśniących jezior. Wydaje się, że - podobnie jak Finów i Estończyków - zostawiono ich w spokoju aż do czasu, gdy w pierwszej połowie drugiego tysiąclecia zmienił się kierunek głównego nurtu migracji. [LIETUVA]

Mimo przyjętych na Zachodzie konwencji jest rzeczą istotną, aby wędrowni ludźmi rozpatrywać jako całość. Nie były one ograniczone ani do ludów germańskich, ani też do

rzymskiego limes na Zachodzie. To, co z perspektywy Zachodu wyglądało jak nagły zalew, który nastąpił pod koniec IV wieku, było w istocie tylko jednym aktem dramatu, który miał zasięg o wiele szerszy - zarówno pod względem geograficznym, jak i chronologicznym.

LIETUYA Liczne autorytety potwierdzają przekonanie, że język litewski "jest najbardziej archaiczny ze wszystkich języków indoeuropejskich" i że "zachował on swoje archaiczne formy lepiej niż jakikolwiek inny współczesny język indoeuropejski"¹. Odczasu, gdy w roku 1897 Karl Brugmann wydał swój Grundriss, czyli zarys gramatyki porównawczej języków indogermańskich, język litewski pozostaje ulubieńcem etymologów o romantycznej orientacji.

Prawdą jest, że słownik języka litewskiego zawiera pewien rdzeń złożony ze słów, które łatwo rozpoznać każdy klasyk: vyras ("mężczyzna"), sau/e ("słońce"), menuo ("księżyc"), ugnis ("ogień"), kalba ("język"). Obok liczby mnogiej zachował liczbę podwójną, ma długie samogłoski nosowe, deklinację złożoną z siedmiu przypadków i odmianę czasownika, której czasy koniugacji tryby przypominają odpowiednie kategorie łaciny. Z drugiej strony jednak, leksyka języka litewskiego zawiera także bogaty element słowiański: ga-lva ("głowa", po rosyjsku gotowa), ranka ("ręka"), paukštis ("ptaszek"), žiema ("zima"), sniegas ("śnieg"). Język polski także ma liczbę mnogą, siedem przypadków i samogłoski nosowe. W odróżnieniu od litewskiego większość języków słowiańskich nie utraciła form rodzaju nijakiego. W gruncie rzeczy podstawowe dla języka litewskiego są takie cechy, które dzieli on zarówno z grupą języków bałtyckich, jak i słowiańskich. Gorzko się rozczaruje ten, kto sobie wyobraża, że litewski jest bliskim kuzynem sanskrytu.

Na uwagę zasługuje jednak fakt, że język litewski przetrwał do dziś. Przez całe wieki istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego był lokalnym chłopskim dialektem i nigdy go nie używano ani jako języka wysokiej kultury, ani jako oficjalnego języka państwowego. Statuty litewskie, zapisane w języku ruskim, zostały przetłumaczone na łacinę (1530) i na język polski, ale nie na litewski. Natomiast począwszy od Katechizmu (1547) M. Mažvydas, zaczęto język litewski używać do celów religijnych. W wieku XIX rosyjscy oświatowcy próbowali go drukować cyrylicą. Ale polscy biskupi z Wilna skutecznie udaremnili to przedsięwzięcie, wprowadzając do szkolnictwa podstawowego alfabet łaciński i w ten sposób cementując głębokie przywiązanie Litwy do katolicyzmu. Jest więc rzeczą wielce stosowną, aby językoznawca-amator ostrzył sobie zęby na tekście Pisma Świętego: Ir angelas tarejims: "Nesibijokties! Štay!" Apsakau jums didį džiaugsmą kurs nusidusvissiems žmonems (Łk 2, 10).

¹ H. H. Bender, *A Lithuanian Etymological Index*, Princeton, New Jersey 1921, s. 5; V. Ambrazas i in., *Grammatika litovskogo jazyka*, Wilno 1985, s. 5.

Pierwsza oznaka nadciągającego potopu wystąpiła w 376 r. n. e., kiedy Ostrogoci, działając pod naporem Hunów, poprosili cesarza Walensa, aby im pozwolił osiedlić się w Mezji. Części z nich pozwolono przekroczyć Dunaj, ale jednocześnie

zarządzonorekwizycję całej broni i wszystkich dzieci. W dwa lata później, w sierpniu 378 roku, stoczyli rozstrzygającą bitwę pod Hadrianopolis (Adrianopol), w której cesarz zginął. Dzięki ciężkiej jeździe sprzymierzeńców Gotów, sarmackich Alanów, niezwykłe rzymskie legiony poniosły druzgocącą klęskę. Cztery lata później przyszła kolej na Wizygotów. Ich król i dowódca, Alaryk, nie mógł pozostać obojętny na sukcesy Ostrogotów. Jako łapówkę nadano mu tytuł magister militum illiricorum. Ale w czasie trwających przez trzydzieści lat starć cesarski urząd nie powstrzymał go od splądrowania najpierw Aten (396), a następnie Rzymu (410). Bezpośrednią przyczyną gniewu Alaryka stała się odmowa pozwolenia jego ludziom na osiedlenie w Noricum. Późniejszy plan wodza polegał na zabranii ich do Afryki. Ale śmierć Alaryka pod Cosenzą raz jeszcze odwróciła bieg wydarzeń. Jego następca Ataulf poślubił wziętą do niewoli przyrodnią siostrę cesarza Honoriusza, a jego brat Wallia udobruchał Wizygotów, osiedlając ich w Akwitanii. Założone przez Wizygotów królestwo tuluzańskie (Tuluza) nie miało przed sobą zbyt długiego życia. Stało się natomiast odskocznią dla zapoczątkowanego w 507 roku tworzenia trwałego dziedzictwa Wizygotów w Hiszpanii.

Wszczynane przez Wizygotów awantury stworzyły okazję do trzech inwazji. Kiedy legiony stacjonujące w Gallii wycofano do ochrony Konstantynopola przed Alarykiem, nadreński garnizon niebezpiecznie osłabł. Około roku 400 Burgundowie skorzystali z okazji, aby się przedostać na tereny leżące u zbiegu Renu i Menu. W trzydzieści lat później rzucił im wyzwanie rzymski wódz Aecjusz dowodzone przez niego pomocnicze oddziały Hunów wyparły ich z powrotem. Ale w 443 roku Burgundowie powrócili, aby osiąść nadobrze w pobliżu Lyonu. Od tego czasu królestwo Burgundii rozwijało się w dorzeczu Rodanu i Saony, obejmując kontrolę nad kluczowymi przełęczami alpejskimi. [NIBELUNG]

Przez kilkadziesiąt lat na przełomie IV i V wieku dwór burgundzki - NIBELUNG - znajdował się w Wormacji (Worms) nad Renem - w prastarym Cmentarzu Van-gionum. Burgundów - zwanych "Nibelungami" od imienia ich dawnego wodza - sprowadzono jako wojska pomocnicze na granicę cesarstwa. W latach 435-436 posłano ich do boju przeciwko rzymskiemu wodzowi Aecjuszowi i napierającym Hunom. Imiona trzech królewskich braci: Gundhariusza (Gunthera), Gistahariusza (Giselhera) i Godomara (Ge-mota) są znane z późniejszego Lex Burgundorum. Zatrzymawszy się w Genewie, wyruszyli na Lyon, gdzie w 461 roku założyli pierwsze Królestwo Burgundii. [LUGDUNUM] Tablica na miejscu, gdzie niegdyś wznosił się pałac w Wormacji, wylicza jego powody do chwały: W tym miejscu znajdowały się
Święte Miejsce Sanktuarium Rzymian
królewski zamek Nibelungów
rezydencja cesarska Karola Wielkiego
dwór księcia-biskupa Wormacji
zniszczony przez Francuzów w latach 1689 i 1754
ponad sto Sejmów Cesarskich i Książęcych

tu właśnie się odbyło.

W tym miejscu przez Cesarzem i Cesarstwem stał
Marcin Luter¹.

Dalej na północ, w pobliżu dzisiejszej granicy holenderskiej, stoi katedra św. Wiktora w Xanten (Ad Sanctos). Święty Wiktor, chrześcijański męczennik z epoki późnorzymskiej, jest uważany za pierwowzór legendarnego wojownika Zygryda (Siegfrieda, czyli "Zwycięstwa-Pokoju") W czasie pobytu Burgundów w Wormacji Hunowie Attyli wciąż jeszcze stali obozem na równinach w środkowym dorzeczu Dunaju. Oni także są jednym z wielu elementów, które - splecione z wątkami fantazji sag - stały się osnową najświetniejszych germańskich legend. Nibelungenlied jest poematem epickim złożonym z około 2300 rymowanych zwrotek powstał w Austrii na początku XIII wieku. Zachowały się 34 manuskrypty; MS A przechowywany jest w Monachium, MS B w Sankt Gallen, MS C w Donaueschingen. Wszystkie wersje opowiadają o przygodach burgundzkiego dworu po przybyciu nań niezwycięzonego księcia Zygryda - zwycięzcy smoka, strażnika skarbu Nibelungów i właściciela cudownej czapki niewidki. Siegfried ratuje kraj przed armią Sasów, obozowatnia islandzką księżniczkę Brunhildę, którą skłonna jest ulec jedynie takiemu mężczyźnie, który zdoła ją pokonać w atletycznych zawodach, i wreszcie - oddawszy Brunhildę królowi Guntherowi - zdobywa rękę jego siostry, Krynchidy. Harmonijne pożycie obu par nieco się psuje, gdy Brunhilda odkrywa tajemnicę swojej kłębki. Dworzanie Gunthera Hagen, po znalezieniu słabego punktu Siegfrieda, przebija go włócznią, gdy ten pije ze źródła, po czym topi jego skarb w Renie (por. ii. 9).

Nieznany autor P/eśn/ o Nibelungach przetransponował owe pogańskie opowieści na dworsko-chrześcijański język średniowiecznych Niemiec; podobnie miał zrobić Ryszard Wagner, który je upiększył i przetransponował na język romantycznej opery: tak powstały Złoto Renu (1869), Walkiria (1870), Zygryd (1872) i Zmierzch bogów (1874). Pierwsze pełne wykonanie tego cyklu oper odbyło się w sali Festspielhaus w Bayreuth, w sierpniu 1876 roku.

W drugiej części P/eśn; o Nibelungach owdowiała Krynchida opuszcza Niemcy, aby poślubić poganina Etzela (Attylę). W odpowiednim czasie zaprasza swoich burgundzkich krewnych, aby ją odwiedzili w Etzelburgu (Grań; dziś Esztergom). Jej celem jest pomścić ukochanego Zygryda. Obolałszy Hagenowi głowę wiernym mieczem Zygryda, urządza wszystkim trzem głównym postaciom poematu krwawą łaźnię wzajemnej nienawiści.

Współcześni pielgrzymi wędrujący literackimi ścieżkami mogą powtórzyć trasę wyprawy Burgundów od Wormacji po "kraj Hunów". Wędrując od "Jeziora Trzech Rzek" w Passawie, gdzie brat Krynchidy zasiadał na biskupim stolcu, do siedziby hrabiego Rudigera w Bechlaren (Pochlām), a stamtąd do twierdzy Melk, dorzymskiej bramy w Traismauer, do Tulln, gdzie Etzel czekał na swoją oblubienicę, i wreszcie do Wiednia, gdzie przedsiemnaście dni trwała weselna uczta. Na końcu pozostaje jednak tylko smutek i żal: Hier hat die Mar ein Ende. Diz ist der Nibelunge Not.

(Jęki, żale i łzy. Taki Koniec Nibelungów pieśni) 2.

' W. Huber, *Auf der Suche den Nibelungen*, Gutersloh 1981, s. 20. 2 Pieśń o Nibelungach, tłum. Antoni J. Szabrański, Warszawa 1881, s. 362.

W Boże Narodzenie 406 roku potężna horda barbarzyńców przekroczyła skuty lodem Ren w pobliżu Koblencji. Galię zalali Wandalowie, Swewowie i Alanowie. Wandalowie wyruszyli okrężną drogą do Afryki, o której wcześniej myślał Alaryk. W 409 roku przekroczyli Pireneje, w 429 roku - Cieśninę Gibraltarską, i w roku 439 stanęli u bram Kartaginy. Przebycie blisko czterech tysięcy kilometrów, które ich dzieliły od Renu, trwało 33 lata. Z bazy w Kartaginie wyruszyli na morze, podbijając Baleary i Sycylię. W 455 roku, za panowania króla Genzeryka, poszli w ślady Alaryka i spustoszyli Rzym. Królestwo Wandalów w Afryce stało się znaczną potęgą aż do czasu restauracji władzy cesarskiej w następnym stuleciu. Wandalowie rozstali się z dawnymi towarzyszami wędrówki, Swewami i Alanami, w Hiszpanii. Swewowie założyli swoje państwo na dalekim północnym zachodzie, w Galii; Alanowie wyruszyli ku dolinie Tagu.

W Brytanii odejście rzymskich legionów w 410 roku stało się sygnałem do ataku dla piratów. Przez ponad sto lat rzymscy namiestnicy starali się utrzymać twierdzę na "saskim wybrzeżu". Teraz romańsko-brytyjska ludność pozostała zdana na własne siły. Być może po roku 418 niektóre rzymskie oddziały wróciły do Brytanii na kolejne dziesięć czy dwadzieścia lat, ale prośba o pomoc skierowana do Aecjusza w 446 roku pozostała bez odpowiedzi. Wkrótce potem ustały wszelkie regularne kontakty między Brytanią i cesarstwem. Od tego czasu długie łodzie Anglosasów przywoziły nie tylko morskich żeglarzy, ale także najemników i kolonizatorów. W 457 roku Kent poddał się dowodzonemu przez Hengistę Jutom - plemieniu, które przywędrowało przez Fryzję z duńskiej Jutlandii. Anglowie, którzy w poprzednim miejscu pobytu pozostawili po sobie ślad w postaci okręgu "Angeln" w prowincji Szlezwik, zajęli wschodnie wybrzeża Brytanii. Wpłynęli do estuarium rzeki Humber, dając początek społecznościom stanowiącym później ekspansywne królestwo Mercji, czyli "marchii granicznej". Sasowie, którymi dowodził Aelle, najpierw wylądowali na wybrzeżu południowym, gdzie założyli podwaliny królestwa południowych Sasów (Sussex). Inni - odłam centralny (Middlesex) i odłam wschodni (Essex) - wyruszyli w górę Tamizy.

Tak rozpoczął się długi proces podboju i osadnictwa na terenach wschodniej Brytanii, którego skutkiem miało być powstanie "Anglii". Przez ponad trzy stulecia setki lokalnych władców sprawowało władzę w swoich miniaturowych państewkach, aż w końcu fuzje i aneksje doprowadziły do powstania większych ugrupowań. Najpotężniejsze z państw anglosaskich późniejszego okresu, królestwo zachodnich Sasów (Wessex), wyeliminowało swoich rywali dopiero w roku 940 - w pięćset lat popierwszych inwazjach Angłów i Sasów. Tymczasem walczący z naporem Brytonowie usiłowali powstrzymać narastającą falę przyływu. Zwycięstwo, odniesione około roku 500 pod Mons Badonicus, w bitwie dowodzonej przez na wpół legendarnego króla Artura, powstrzymało

Anglików i uchroniło przed zagładą Celtów na Zachodzie. [TRISTAN]

W czasie gdy plemiona germańskie dokonywały podboju zachodnich prowincji cesarstwa, Hunowie, którzy sprowokowali cały kataklizm, ostatecznie zaznaczyli swoją obecność w Panonii. W 420 roku rozbili na równinach nad Cisą namioty swojej stolicy. W 443 roku dostali się pod władzę Attyli (ok. 404-453). Jego imię stało się synonimem ślepego zniszczenia: "trawa nie rosła tam, gdzie postąpił jego koń". Przez kilka lat ów "bicz Boży" siał спустoszenie w różnych naddunajskich prowincjach imperium. W 451 roku wyruszył na pomoc i na zachód, zbierając barbarzyńskich sprzymierzeńców, wśród których znaleźli się Gepidzi i Burgundowie. Oszczędził Paryż, chroniony modłami św. Genowefy. Ale na Polach Katalunjskich w pobliżu Chalons, na trawiastym polu, bardzo odpowiednim dla jego kawalerii, spotkała go sromotna klęska z rąk sprzymierzonych pod egidą Aecjusza Wizygotów Teodoryka i Franków salickich, którymi dowodził "syn Morza" - Meroweusz. "Jego wycofanie się za linię Renu było ostatnim zwycięstwem osiągniętym w imię cesarstwa zachodniorzymskiego"⁵. Po tej bitwie Attyla zwrócił się przeciwko Italii. Turyn, Padwa i Akwileja podzieliły wcześniej los Metz. "Następne pokolenia ledwo mogły rozpoznać ruiny Akwilei". W Mediolanie, który się poddał bez walki, Attyla poczuł się urażony freskiem na ścianie królewskiego pałacu, przedstawiającym scytyjskich książąt składających hołd przed cesarskim tronem. Rozkazał malarzowi odwrócić rolę. W 452 roku, u brzegów jeziora Bolsena, biskup Rzymu Leon I jakimś sposobem zdołał go przekonać, aby się wycofał. Powróciwszy nad Cisę wraz z żeńską częścią łupu imieniem Ildiko, Attyla szczęśliwie zmarł podczas nocy poślubnej, z powodu pęknięcia arterii, "zaduszony potokiem krwi (. . .) która zalała mu żołądek i płuca". Horda Hunów rozproszyła się równie szybko, jak się pojawiła. Zmiazdzeni zdradzieckim atakiem niedawnych sprzymierzeńców Hunowie oddali panowanie nad swoim przyczółkiem w Panonii w ręce Gepidów i Ostrogotów. [CSABA] [EPIDEMIA]

EPIDEMIA Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w przeddzień przegranej bitwy z wojskami Aecjusza w 451 roku wielu wojowników Attyli powalił atak gwałtownej choroby. Niektórzy historycy uznali, że to właśnie Hunowie wpisali ospę na listę europejskich chorób. Inni podają, że ospa szalała już w czasie zarazy z lat 165-180 w Rzymie. Z całą pewnością jeszcze w XVIII wieku pochłaniała wiele ofiar. Podczas epidemii w Paryżu w roku 1719 - na kilka lat przed wynalezieniem szczepionki - zabiła 14 tysięcy osób. Mimowolnym ofiarą padł w roku 1774 Ludwik XV, a w roku 1790 - prawdopodobnie także cesarz Józef II.

5 Ibid. , rozdz. 30

Od niepamiętnych czasów ludzie bali się widma nadchodzącej zarazy. W rosyjskim folklorze zachowała się opowieść o straszliwej dziewczycy Zarazie, której pocałunek przynosił mieszkańcom wioski zgubę. W księdze Apokalipsy Cztery Jeźdźciedzie na "trupio bladym koniu", "a imię siedzącego na nim Śmierć".

Z punktu widzenia historyka badającego dłuższe okresy dziejów -podobnie jak z punktu widzenia epidemiologa - najważniejsze jest pytanie, dlaczego pewne choroby, które przez całe pokolenia występowały w postaci łagodnej, nagle wybuchają niszczycielską mocą. Mogą tu występować różne czynniki - zmiany środowiskowe, mutacja wirusa czy bakterii, nowe otoczenie. Ospa, na przykład, była dobrze znana w średniowiecznej Europie

1 nie uważano jej za najgorszą z plag. Natomiast w obu Amerykach zaczęła zbierać niespotykane dotąd żniwo, praktycznie unicestwiając cywilizację aztecką, dziesiątkując pierwotnych mieszkańców kontynentu, 20 procent ludności świata redukując do 3 procent w pojedynkę ustanawiając i utrzymując niewolnictwo”¹. Syfilis - ”zemsta Amerykanów” - zrobił analogiczną karierę. W obu Amerykach wywoływał niewielkie podrażnienia skóry, natomiast w Europie - zabijał i okaleczał miliony. [SYPHILUS]

Malaria była wyjątkiem. Występowała w różnych regionach od czasów starożytnych -kiedy zabiła Aleksandra Wielkiego - ale nigdy nieprzybierała kształtu ogromnej epidemii. Natomiast zabijała systematycznie i nieprzerwanie, zwłaszcza w takich okolicach jak mokradła Kampanii w pobliżu Rzymu, gdzie pasożyt Plasmodium miał dobre warunki do rozmnażania się w ciepłej stojącej wodzie. W sumie, przyniosła ”największe szkody największej liczbie ludzi”².

Każda śmiertelna choroba miała swoje zwycięstwo i każda epoka miała swoją plagę. Trąd zbierał największe żniwo w XIII wieku. Czarna śmierć zebrała swoje żniwo w XIV wieku (por. rozdz. YI), i jeszcze kilka razy w epokach późniejszych. Syfilis szalał w czasach odrodzenia i reformacji, i jeszcze w oświeceniu. Gruźlica szukała ofiar wśród romantyków - przyniosła śmierć Chopinowi, Słowackiemu, Keatsowi i wielu innym. Cholera była plagą pierwszych miast przemysłowych w Europie, a grypa stała się nieoczekiwanym mordercą na początku XX wieku. AIDS - trąd końca XX wieku - wstrząsnął ufnym spokojem epoki wiedzy i nauki, dowodząc, że plaga nie jest tylko historyczną ciekawostką. [TRĘDOWATY] [SANITAS]

' A. Nikiforuk, *The Fourth Horseman*, Londyn 1991, rozdz. 5, *The Smallpox Conquest*.

2 Ibid. , s. 14.

Śmierć Attyli stała się dla Ostrogotów szansą ostatecznego potwierdzenia własnej niepodległości. Wyruszywszy z Panonii, rozpoczęli w cesarstwie wschodniorzymskim grabieżczą kampanię, która zakończyła się dopiero wtedy, kiedy ich władca, król Teodoryk, otrzymał zwyczajową nagrodę wraz z tytułami *magister militum* i *patricius* Italii. Na nieszczęście dla niego, na poluznalazł się jeszcze inny barbarzyński wódz. Zdolawszy przypadkiem detronizować ostatniego z zachodniorzymskich cesarzy, Odoaker zdobył sobie pozycję naczelnego dowódcy armii najemników działających na Sycylii, w Dalmacji, a nawet poza łańcuchem Alp. Ostateczna walka wydawała się nieunikniona. Kres nadszedł potrzyletnim oblężeniu Rawenny i śmierci Odoakra z ręki Teodoryka. Był rok

493. Droga do ustanowienia królestwa Ostrogotów w Italiistała otworem.

Także wnuk Meroweusza, Chlodwig (Clovis, ok. 466-511), król Franków salickich, mógł teraz skorzystać ze swojego status rzymskiego federata, aby pomnożyć własne posiadłości w spornej prowincji Galii. Wyruszywszy z pradawnej stolicy salijskiej Toumai, Chlodwig pokonał ostatniego "rzymskiego" wodza Syagriusza, a następnie - kolejno - swoich rywali Franków ripuarskich (zamieszkujących nowożytną "Fran-konię"), Alamanów, Burgundów i wreszcie, w 507 roku, Wizygotów z Akwitanii. Pozbawiwszy życia wszystkich pomniejszych książąt frankońskich i pojawiając się za żonę chrześcijankę Klotyldę, poddał się ceremonii chrztu w Reims, co być może wydarzyło się podczas Wielkanocy roku 496. W wyniku jego działań powstało ogromne królestwo "Merowingów", rozciągające się od Pirenejów po Bawarię. Chlodwig otrzymał podobno od cesarza w Konstantynopolu diadem wraz z honorowym tytułem konsula. Zmarł w swojej nowej stolicy, Paryżu, po trzydziestu latach panowania. Sam o tym niewiedząc, stworzył coś, co Lavissee nazwał "nie tyle narodem, ile siłą historyczną" - potęgę, z której miała się zrodzić zarówno przyszła Francja, jak i cesarstwo niemieckie.

W owym VI stuleciu podboje dokonywane przez barbarzyńców utrwały się mimo krótkiego okresu odnowienia się cesarstwa za panowania Justyniana (por. poniżej). Królestwo Wizygotów w Hiszpanii kwitło - w odróżnieniu od swojego poprzednika w południowej Galii. Za panowania Leowigilda, który na stolicę swego kraju wybrał Toledo, wchłonęło ono państwo Swewów. Natomiast królestwo Ostrogotów, w skład którego wchodziło kilka prowincji naddunajskich oraz Italia, zostało przejęte przez ostatnie z wędrujących plemion wschodniogermańskich: Longobardów. Longobardowie, czyli "Długobrodzi", spędzili sto lat, które minęły od rozproszenia się Hunów, na zdobywaniu przewagi nad Gepidami i Awarami na terenach leżących za Dunajem. Ale w roku 568 ruszyli na południe i ustanowili nową hegemonię, z głównym ośrodkiem w Pawii. Od tego czasu o Półwysp Apeniński mieli z sobą walczyć Longobardowie i Bizantyjczycy na południu oraz wciąż rosnący w siłę Frankowie. Frankowie rozprzestrzeniaли się zresztą we wszystkich możliwych kierunkach. Przepędzili grupę Sasów, którzy osiedli na pomocnym wybrzeżu Galii. W marchiach wschodnich napierali na główną masę plemion saskich oraz ludność Turyngii. To właśnie Frankowie powstrzymali pochód Awarów w Bramie Bawarskiej, a następnie wysłali germańskich osadników do Ostlandu, czyli "Austrii", w środkowym dorzeczu Dunaju. Załamanie się potęgi Awarów w dorzeczu Dunaju ostatecznie otwarło drogę nadchodzącym Słowianom.

Słowianie zachodni ruszyli w poprzek doliny, w górę Łaby i w górę Dunaju. Wendowie, czyli Serbowie łużyccy, do dziś zamieszkują tereny na zachód od Odry, a Kaszubi - Pomorze. Plemiona czeskie zajęły Bohemię, a Słowacy południowe stoki Karpat. Byli założycielami Państwa Wielkomorawskiego, którego rozkwit przypadła wieki VIII i IX. Polacy - czyli Polanie: "ludzie z otwartych pól" - najpierw pojawili się nad Wartą, prawym dopływem Odry. Spokrewnione z nimi plemiona zajęły w zasadzie całe dorzecze Wisły.

^1 ^ ^ A~ i _ptł i - nie W i - s ła, i rfy - ni = po l: ---< F>ol - skE ^ 'p w=ej =lr=kra- ^^i -^ - .
-if~

-i - nie, po poi - skiej kra - inie, a do - pó-6 Ernest Lavisse, (1842-1922), wybitny historyk francuski, profesor Sorbony (przyp. tłum.).

-^r i^= -f. ---^----®---. -u---| ^ ^= -5- n-) --| "l ^--\ i--^>- -m-- ' ' f===^

- ki pły - nie, Poi - ska nie za - gi - nie

M 1^ , ® " i n=^= i \ i =^F ^=^1?= ®li V- -tt---|Ż-^ - ----'-L----- - -<= ^ u 1 V P-*' ' "

a do - po - ki pły - nie. Poi - ska nie za - gi - nie.

Słowianie wschodni stopniowo przesuwali się na północ i wschód -znad Dniepru, na tereny Bałtów i Finów oraz w lasy górnogodorzecza Wołgi. Ów ruch odśrodkowy spowodował rozłamy, które miały lec u podstaw późniejszego podziału na Rusi-nów i Rosjan. Polacy śpiewali o Wiśle, Rosjanie zaś mieli śpiewać o Wołdze, która stała się ich "matką rodzoną".

Słowianie południowi wkroczyli do imperium w VI wieku, przekroczywszy Dunaj w wielu różnych miejscach. W 540 roku rozpoczęli oblężenie Konstantynopola. Słowianizacji miały ulec Illiria, Bułgaria, Macedonia [MACEDONIA] i większość obszarów śródłądowej Grecji. Chorwaci, o których najwcześniej wspomina się w odniesieniu do terenów leżących dziś w granicach południowej Polski, skolonizowali dorzecze górnej Sawy oraz wybrzeża Dalmacji. Inna grupa osiadła w górnym dorzeczu Drawy - zaczęto ich nazywać Słoweńcami. Serbowie zajęli obszar u zbiegu Drawy, Sawy i Dunaju.

Dynamizm wędrownych plemion wywarł istotny wpływ na losy wszystkich ich sąsiadów. Jeśli wcześniejsza ludność nie została wchłonięta przez przybyszy, często sama musiała podejmować wędrowkę. Na Zachodzie galijskich Celtów zalała fala migracji, natomiast w Brytanii - wędrowcy otoczyli ich pierścieniem. Tylko Irlandczykom nie zagrażało niebezpieczeństwo inwazji. Szkoci -celtycki lud z Irlandii -przedostali się w góry Kaledonii i ujarzmili rdzennych Piktów, tworząc w ten sposób podwaliny gaelickiej Szkocji. W tym samym okresie przybywający z Komwalii Celtowie budowali fundamenty celtyckiej Brytanii. Na pozostałych obszarach Anglosasi spychali celtyckich Brytanów w odległą kryjówkę Walii i do pomocnego królestwa Elmet i Strathclyde.

Na Wschodzie, który przeżywał jeden z najmroczniejszych okresów średniowiecza, zamęt w dorzeczu Dunaju trwał przez niemal trzystulecia. Słowianie wciąż unikali źródeł pisanych, więc ich walki z Awarami i przyczółkami plemion germańskich nie są zbyt dobrze udokumentowane. Ostatni kawałek skomplikowanej układanki trafiła na swoje miejsce dopiero z chwilą inwazji madziarskich nomadów w IX wieku. Na stepach

pontyjskich etniczna plątanina ludności dostała się pod hegemonię jeszcze jednego spośród awanturniczychazytyckich plemion, Chazarów. Ci zaś ulegli na początku VII wieku przewadze turańskiej dynastii z północnego Kaukazu. Chociaż w owym tłumie znaleźli się również Słowianie, elementem dominującym stali się dopiero z chwilą założenia w X wieku państwa kijowskiego. [CHAZAROWIE]

Wędrowki ludów wywarły głęboki wpływ na etniczną i językową strukturę półwyspu. W kilku krajach całkowicie zmienił się skład etniczny ludności; na niektórych obszarach ludność wzbogaciła się zupełnie nowe elementy. Podczas gdy w 400 r. n. e. mieszkańcy półwyspu dzielili się wyraźnie na "Rzymian" i "barbarzyńców", w roku 600 czy 700 zamieszkiwała go już o wiele bardziej złożona mieszanina na wpół zbarbaryzowanych byłych Rzymian i na wpół zromanizowanych byłych barbarzyńców.

CHAZAROWIE Żadne spośród rodzących się i ginących państw, które powstawały na równinie europejskiej, nie wzbudziło tylu kontrowersji, co państwo Chazarów. Nie ulega jednak wątpliwości, że w okresie od ok. 630 r. n. e. , kiedy dostało się we władanie tureckiej dynastii Aszyna, aż po rok 970, kiedy zostało podbite przez księcia kijowskiego Światosława, odgrywało ono bardzo istotną rolę w tworzeniu kontaktów między Wschodem i Zachodem.

Organizacja administracyjna państwa Chazarów stanowiła odbicie jednorodności zamieszkujących je ludów. Chazarski kagan, czyli chan, zarządzał trzema głównymi prowincjami, siedmioma zależnymi królestwami oraz siedmioma plemionami lennymi. Główna prowincja, Kwalis, rozciągała się wokół dwóch bliźniaczych miast Amol-Atil w dolnym biegu Wołgi (na miejscu późniejszego Carycyna). Semender, leżący nad rzeką Terek, był miejscem, gdzie dynastia znalazła schronienie po wygnaniu z Turkiestanu. Sarkel leżał nad Donem, na zachód od zakola Wołgi. Ośrodek administracyjny znajdował się w mieście o tej samej nazwie, które w IX wieku zbudowali z kamienia bizantyjscy inżynierowie.

Spośród zależnych od chana królestw zdecydowanie najważniejszy był leżący na Krymie Akkatzir - nowa kwatera główna Chazarów. Zajął on miejsce wcześniejszego państwa Gotów, które z kolei podbiło starożytne helleńskie "królestwo Bosforu". [CHERSONOSOS] Stolicą było nadbrzeżne Phullai (w czasach nowożytnych Płanerske); żyjąca tu silna wspólnota żydowska zajmowała się handlem w rejonie Morza Czarnego. Wśród innych podległych królestw były Hun nad rzeką Sułak (ojczyzna potomków Attyli), Onogur nad Karną, Turkoj, czyli Levedia, nad rzeką Doniec (ojczyzna przyszłych Madziarów) oraz trzy odłamy nadwołżańskich Bułgarów. Spośród siedmiu lennych ludów plemiennych trzy należały pod względem etnicznym do Słowian, a kolejne trzy były ludami fińskimi siódme nie zostało zidentyfikowane.

Chanat słynął z handlu i z tolerancji religijnej. Tradycyjnie był dostawcą słowiańskich niewolników na śródziemnomorski rynek; potem, w X wieku, na linii Regensburg-Wie-

deń-Kraków-Kijów-Atilzaczął powstawać lądowy szlak handlowy. Islam, chrześcijaństwo, judaizm i religie pogańskie kwitły pod jurysdykcją sędziówposzczególnych wspólnot. Armia Chazarów składała się w dużej mierze z irańskich muzułmanów ze wschodniej prowincji; w roku 737 islam przyjął sam chan. Ale wkrótce potem jego następcy przeszli na judaizm, z którego uczynili religię państwową. Choć może się wydać dziwne, ta zmiana wyznania nie znajduje odzwierciedlenia w współczesnych źródłach bizantyjskich, arabskich czy żydowskich; wiedział już o niej jednak mnich Druth-mar z Akwitanii, który w roku 864 pisał w Korbei w Westfalii: Albowiem na ziemiach Goga i Magoga, którzy są rasą Hunów i którzy nazywają siebie Gazari, żyje jedno plemię, wielce wojownicze (. . .) wszystkie zaś one wyznają wiarę żydowską'.

W okresie ekspansji Arabów w wiekach VII-IX chanat był w zasadzie przymierzeńcem Bizancjum przeciwko Arabom. W epoce wikingów przybyli ze Skandynawii przetarli szlak wiodący z Bałtyku przez Dniepr, opanowali Kijów i być może przejęli także cały chanat. [RUŚ]

Historyków żydowskich, naturalnie, zawsze bardzo interesowało przejście chanatu Chazarów na judaizm. Jehuda Hafewi (ok. 1085-1140), poeta i filozof z Toledo, idealizuje chazarskiego chana, czyniąc z niego bohatera wiary. Krymscy Karaimi nazywali Chazarów mamzer- "bastardami", czyli "fałszywymi Żydami". Ale karaimski uczyony Abraham Firkowicz (1785-1874) twierdził, że Chazarzy wyznawali niegdyś karaimizm. Natomiast w latach siedemdziesiątych naszego wieku Arthur Koestler utrzymywał, że wędrowni Chazarzy wyznający judaizm stali się łańcuchem głównego odłamu Żydów aszkenazyjskich w Europie Środkowej². Zagadki Chazarów wciąż jeszcze nie udało się do końca rozwiązać.

Ale Chazaria żyje. W Grecji dzieci nie czekają w Boże Narodzenie św. Mikołaja, który im przywiezie prezenty z Laponii. Czekają na św. Bazylego, który przybywa do nich z Chazarii.

' Cyt. za: O. Pritsak, The Khazar Kingdom's Conversion to Judaism. "Han/ard Ukrainian Studies", 2, 1978. 2 Arthur Koestler, The Thirteenth Tribe: The Khazar Empire and Its Heritage, Londyn 1976.

Na przykład w Hiszpanii zromanizowane plemiona celtycko-iberyjskie wzbogaciły się o duży zastrzyk elementu germańskiego, na który już niedługo miały się nałożyć kolejne warstwy ludności mauretańskiej i żydowskiej. W Galii napodstawowy element galijsko-romański nałożyła się przeważająca, choć nierówna, warstwa germańska: gruba na północnym wschodzie, cienka na południowym zachodzie. Także w Italii ludność celtycko-italska i grecka otrzymała znaczną domieszkę elementu germańskiego, który przeważał na północy. W Brytanii ludność romańsko-brytyjska została albo wchłonięta przez przybyszów, albo wypchnięta na inne tereny, pozostawiając dwie odrębne wspólnoty: celtycką na zachodzie oraz germańską na wschodzie, w centrum i

na południu. Kaledonię (Szkocję) podzielili między siebie członkowiegermańskich plemion niziny i celtyccy górale. W Niemczechproporcja między plemionami zachodniogermańskimi i wschodniogermańskimi zmieniła się zdecydowanie na korzyść tych pierwszych, ponieważ te drugie w większości rozpoczęły migrację. Ludy słowiańskie zdobyły zdecydowaną przewagę nie tylko w najrozleglejszym sektorze północnej równiny, ale i na Bałkanach. Ale w granicach nowych krajów ojczystych Słowian pozostało wiele plemion niesłowiańskich, z Wołochami włącznie⁷.

Zmiany etniczne nieuchronnie znajdowały odbicie w języku. Zwulgaryzowana łacina, która pełniła rolę lingua franca zachodniorzymskim okresie późnego cesarstwa, stopniowo rozpadła się na grupę uproszczonych języków neolatyńskich - od portugalskiego po rumuński. Łaciński pater przemienił się w hiszpańskiego i włoskiego padre, francuskiego pere i rumuńskiego tata.

Przemiany językowe zachodziły bardzo powoli. W przypadku francuszczyzny zwulgaryzowana łacina Galów przeszła trzy wyraźne etapy - lokalny roman (VIII w.), "starofrancuski" (XI w.) i "średniofrancuski" (XIV w.) - zanim w końcu pojawiła się rozpoznawalna dziś odmiana języka nowofrancuskiego. W miarę zanikania deklinacji i koniugacji łacińskich wykształcała się nowa gramatyka i powstawały nowe formy leksykalne. Bonum, bonam, bonas stopniowo przemieniło się w le bon, bonne, bonnes. Rex przekształcił się w roi, amat zmieniło się w aime, regina - w reine. Najwcześniejszy tekst napisany w języku roman - przysięga strasburska - pochodzi z 843

⁷ Vlach lub Wioch to dawna słowiańska nazwa Latynów. Dała ona początek wielu "Valachiom" (Wołoszczyznom) : Ołtenia (Stara Wołoszczyzna) w dzisiejszej Rumunii, Wielka Wołoszczyzna w Tesalii, Mała Wołoszczyzna na północy Rumunii, Wołoszczyzna na południu Rumunii i wreszcie Maurovalachia, "kraj czarnych Włochów", którzy znaleźli schronienie w Alpach Dynarskich. W dzisiejszej polszczyźnie wciąż używa się nazwy "Włochy" na określenie Italii. Do roku; do tego czasu królowie Francji przestali już zupełnie używać języka germańskich Franków. Brytania była jedną z kilkunastu prowincji rzymskich, z których łacina została całkowicie wyparta.

Greka utrzymywała się w cesarstwie wschodnim jako język oficjalny - w wielu miejscach, zwłaszcza w Azji Mniejszej - jako język lokalny. Ale niektóre obszary, z Peloponezem włącznie, zostały na pewien czas całkowicie lub częściowo zeslawizowane. Należy się wystrzegać zbyt dużych uproszczeń. Niemniej jednak teza proponowana przez bawarskiego uczonego Jakuba Fallmerayera (1790-1861) w pracy Über die Entstehung der Neugriechen ("Opowstaniu języka nowogreckiego", 1835) zasługuje na uwagę. Teza - która wywołała u współczesnych Fallmerayerowi Greków poważny wstrząs - głosiła, że nowożytny naród grecki wywodzi się głównie od hellenizowanych Albańczyków i Słowian i że w jego żyłach "płynie za ledwie kropelka prawdziwej greckiej krwi". Była to może przesada, ale w sumie teza Fallmerayera wydaje się mniej absurdalna niż przeświadczenie, że każdy dzisiejszy Grek jest bezpośrednim etnicznym

spadkobiercą mieszkańców starożytnej Grecji. Żaden z narodów europejskich nie ma podstaw do roszczenia nieskażonej "czystości etnicznej". [MACEDONIA]

Rozproszenie się Słowian w Europie przyspieszyło ewolucję trzechpodstawowych grup językowych, z których z kolei wyrosłokilkanaście różnych języków (por. Dodatek III. 16).

Tak więc w VIII wieku etniczna struktura półwyspu wykazywała już pewne prawidłowości, które miały się z biegiem czasu ustalić. Było punkt dziejów, w którym nastąpiła istotna krystalizacja struktur społecznych. Ale zanim skład ludności w Europie ostatecznie się ustalił, miało nadejść jeszcze pięć dużych fal migracji. Pierwsza z owych pięciu późniejszych grup wędrowców - wikingowie - była plemieniem morskich żeglarzy. Dwie dalsze - Madziarzy i Mongołowie - były nomadami. Dwie ostatnie wreszcie - Mauretanie i Turcy - to wojownicy i wyznawcy nowej wiary. Europa poczęła się z wielu najrozmaitszych elementów, a jej narodziny boleśnie się przedłużały.

Cesarstwo: Od Rzymu do Bizancjum, 330-867

Po roku 330 cesarstwo rzymskie, rządzone teraz z nad Bosforu, zmieniło swój dotychczasowy charakter. Jego romanitas - czyli "łacińskość" - nieuchronnie zmalała. Ale zmieniły się także priorytety polityczne: teraz centrum imperium nie leżało już w Italii, lecz na Bałkanach i w Azji Mniejszej. Prowincje najbliższymi sercu cesarza nie były już ani Galia, ani Hiszpania, ani Afryka, lecz Egipt, Syria czy nawet Armenia. Granica, którą należało bronić za wszelką cenę, coraz wyraźniej przebiegała już nie wzdłuż Renu, ale wzdłuż Dunaju i wybrzeża Morza Czarnego. W uznaniu tych zmian wielu historyków porzuca etykietę "cesarstwo rzymskie" i zaczyna używać nazwy "cesarstwo bizantyjskie". Ale cesarze i ich poddani nadal uważali się za "Rzymian". Konstancyntynie miał zamiar porzucić niczego, poza chylącą się ku upadkowi stolica. Różnice między Zachodem i Wschodem narastały tak powoli, że z perspektywy współczesnych nie były w ogóle zauważalne. Pogłębiający się rozłam wywierał na nich o wiele mniejszy wpływ niż silne i trwałe wątki ciągłości.

Nie ma też wyraźnej zgody co do tego, w którym dokładnie momencie "Rzym" został rzeczywiście wyparty przez "Bizancjum". Początkowo rozłam należy szukać w czasach Oktawiana i Marka Antoniusza, których rywalizacja po raz pierwszy na krótko podzieliła świat rzymski na dwa przeciwne obozy. Powolny wzrost Bizancjum, a także supremacja Wschodu byłyby w takim razie spóźnionym zadośćuczynieniem tragedii Marka Antoniusza i Kleopatry. Jako kandydata na "pierwszego cesarza bizantyjskiego" wysuwano Dioklecjana, który celowo wybrał sobie wschodnią połowę imperium. Innymi oczywistymi pretendentami do tego tytułu byłby założyciel Konstantynopola Konstantyn, Justynian i Herakliusz. Zwolennicy skrajnie przeciwnego stanowiska chcieliby zachować nazwę "bizantyjskie" do czasów, gdy uległy zerwaniu ostatnie więzy imperium z Zachodem. W takim przypadku mówilibyśmy o wieku IX lub nawet XI, kiedy to grecki Kościół Wschodu ostatecznie rozstał się z łacińskim Kościołem Rzymu. W myśl takiego

poglądu "Bizancjum" nie było odbiciem Rzymu końca starożytności, lecz średniowiecznego "Świętego Cesarstwa Rzymskiego".

Okres przejściowy trwał przez połowę tysiąclecia. W wiekach IV i V powiązania imperium z prowincjami Zachodu osłabły tak dalece, że zaniechano tam sprawowania cesarskich rządów. Ostatnie pozostałości starożytnego pogaństwa zostały stłumione. W VI wieku za panowania Justyniana (pan. 527-565) zgodnie podjęto próby restauracji zachodnich powiązań cesarstwa, ale próba ta zakończyła się niepowodzeniem. Później fala Bułgarów i Słowian zatopiła resztki łacińskiej ludności cesarstwa. Bizancjum zostało wyłącznie greckie. W VII wieku cenne prowincje na Wschodzie opanowali Arabowie; baza terytorialna imperium skurczyła się do obszarów uderzająco podobnych do obszaru starożytnego świata greckiego z czasów sprzed zwycięstw Aleksandra (por. mapa 5). W VIII wieku, kiedy fala Arabów weszła w fazę odpływu, imperium bizantyjskie wstrząsnęła zadziwiająco przewlekła religijna awantura o ikony, która stała się jednym z powodów schizmy międzychrześcijaństwem Wschodu i Zachodu. Przedłużające się walki zgroźnymi Bułgarami przyczyniły dopiero wtedy, gdy pewien bułgarski chan spełnił toast winem, które wypił z czaszki jednego z cesarzy. Spór ikonoklastów zakończył się w latach 842-843. W stosunkach z Bułgarami nastąpił istotny zwrot, kiedy w roku 865 patriarcha Konstantynopola ochrzcił ich wodza. Pięćsetletni okres zamętu zbliżał się ku końcowi. Cesarstwu rzymskiemu brakowało dwóch lat do założenia potężnej dynastii macedońskiej, której przedstawiciele mieli je wynieść na nowe wyżyny. Na przestrzeni minionych pięciu wieków długi ciąg kryzysów zewnętrznych i wewnętrznych zmienił nie do poznania polityczne, społeczne, religijne i kulturalne życie imperium. Wówczas - a może i wcześniej - Bizancjum było już pod każdym możliwym względem prawdziwym następcą świata rzymskiego.

Upadek zachodnich prowincji cesarstwa w V wieku nadszedł jako zakończenie długiego okresu schyłku. Jest rzeczą wątpliwą, aby najazdy barbarzyńców odegrały jakąś istotniejszą rolę, poza tym, że posłużyły jako katalizator w procesie, który był już bardzo zaawansowany. Niektórzy - na przykład Gibbon - zwracali uwagę na dekadencję pełnego luksusu życia klasy panującej. Innym podkreślali wagę czynników społeczno-ekonomicznych - kryzys monetarny i inflację, wygórowane podatki, biurokrację oraz upadek rolnictwa - które z kolei spowodowały to, co Ferdinand Lot

* Ferdinand Lot (1866-1952), francuski paleograf i historyk mediewista (przyp. tłum.).

nazwał "ustrojem kast". Skostnieniu warstw społecznych towarzyszyła "całkowita przemiana psychiki ludzkiej"⁹. Był to przede wszystkim klasyczny przypadek imperialnego "przeciągnięcia struny": imperium nie mogło bez końca znosić wysiłku militarnego. Armie cesarstwa tak bardzo nasyciły się barbarzyńskimi żołnierzami i byłymi barbarzyńcami w funkcji dowódców, że dawne rozróżnienie między "Rzymianami" i "nie-Rzymianami" miało coraz mniejsze znaczenie.

Ale moment prawdy nadchodził bardzo powoli. W IV wieku następcy Konstantyna bali się Persów co najmniej tak bardzo jak zachodnich barbarzyńców. Juliana (pan. 361-363), który spędził wiele lat w Galii, gdzie zajmował się restauracją nadreńskich garnizonów, zamordowano w Mezopotamii. Walentynian I (pan. 364-375) ponownie podzielił imperium, aby móc kontynuować dzieło Juliana w Galii. Teodozjusz (pan. 378-395), który sam był synem wodza, opanował kryzys spowodowany najazdem Ostrogotów i został ostatnim, który przywrócił jedność cesarstwa. Po jego śmierci podział na Wschód i Zachód ostatecznie się utrwalił, a zachodnim prowincjom pozwolono na oderwanie się od cesarstwa. O Honoriuszu (395-423), który panował w Mediolanie - początkowo za czasów regencji Wandalu Stylichona - powiada się, że nazwa "Roma" była dla niego tylko imieniem jego ulubionego koguta.

Ostatni akt imperium na Zachodzie, który dokonał się w 476 roku, jest bardzo pouczający. Cesarz-dziecko noszący symboliczną imię Romulus Augustulus był ostatnią marionetką wyniesioną dogodności cesarskiej przez skłócone frakcje wojskowe. Ale delegacja rzymskich senatorów, którzy udali się do Konstantynopola po zwyczajów[^] zgodę cesarza wschodniorzymskiego, nie poprosiła o zatwierdzenie na tronie Romulusa Augustulusa. Senatorzy zwrócili się natomiast do cesarza Zenona (pan. 474-491) z błaganiami, aby sam przyjął panowanie nad Zachodem, tytuł zaopatryjusza nadał Odoakrowi - barbarzyńskiemu wodzowi, który sprawował w tym czasie faktyczne rządy w Italii. W ten sposób teoretycznie zachowano zasadę władzy cesarskiej, a jednocześnie w praktyce całkowicie z niej zrezygnowano. Dlatego poczynając od roku 476, przez długie stulecia cesarze Konstantynopola mieli podstawy, aby uważać się za najwyższych władców Zachodu. Żaden z barbarzyńskich władców byłych prowincji imperium nie przejmował się zbyt tymi roszczeniami. Ale fakt, że takie roszczenia istniały, wyjaśnia w pewnej mierze, dlaczego wszelkie inne źródła najwyższej władzy rozwijały się tak powoli. [PALEOGRAFIA]

PALEOGRAFIA W IV wieku w tekstach pisanych późnego okresu cesarstwa rzymskiego pojawiła się uncjała - "pismo dwunastej części" - złożone z samych dużych liter. Litery były mniejsze, bardziej zaokrąglone i łatwiejsze do pisania piórem od poprzednich form. Przez długi czas uncjała współistniała z tradycyjnym pismem łacińskim, które używało "kwadratowych", następnie "swobodnie kreślonych" wielkich liter, bez znaków przestankowych i bez przerw między wyrazami. Ale był to początek długiego procesu ewolucji pisma łacińskiego, który prowadził od uncjały i pół-uncjały, przez minuskułę karolińską i gotyk, pominuskułę i kursywę humanistów epoki renesansu. [KADMOS]

' Ferdinand Lot, *La fin du monde antique et le début du Moyen Âge*, Paryż 1951; s. 3; zob. też: *Le Régime des castes*, s. 115 in.

500 r. p. n. e.
kursywa uncjała

400 r. I
minuskuła
karolińska 780 r. n. e.
łacina kursywa 500 r. p. n. e.
uncjała minuskuła 400 r. n. e. karolińska
780 r. n. e.
6
a
b

Paleografia, nauka zajmująca się badaniem dziejów pisma, jest jedną z nauk pomocniczych, niezwykle ważnych dla rzemiosła historyka czy archiwisty Często dostarcza jedynej możliwości ustalenia gdzie, kiedy i przez kogo został napisany taki czy inny dokument. Każdy okres, każde miejsce i każdy skryba mają swoje własne cechy charakterystyczne. Pismo greckie, cyrylica i pismo arabskie przeszły ewolucję analogiczną do ewolucji łaciny Wszystkie odeszły od wcześniejszych formalnych stylów w kierunku kursywy późniejszych okresów. Akta z osmańskich kancelarii, zapisane ekscentryczną turecką odmianą arabskiego, uchodzą zaniewzwykle trudne do odczytania. (Por. Dodatek III, 11).

Mimo że wynalazek druku, a potem maszyny do pisania, znacznie ułatwił czytanie dokumentów, paleografia nigdy nie straciła znaczenia. Wiele listów i pamiętników nadal pisano ręcznie. W roku 1990 grupie niemieckich oszustów o mały włos udało się przekonać świat, że odnaleźli zagubione dzienniki Hitlera. Paleograficzne umiejętności fałszerza przewyższyły wiedzę pewnego wybitnego angielskiego profesora, któremu powierzono zbadanie tego dzieła.

Ogólna strategia cesarstwa polegała więc na tym, aby raczej łagodzić skutki barbarzyńskiego zagrożenia, niż szukać jakichś radykalnych rozstrzygnięć. Problem był zbyt wielki, aby dało się go gładko rozwiązać. Cesarze ściągali z najeźdźców daninę - zarówno w postaci pieniędzy, jak i uznania. Tam gdzie to było możliwe, pozwalali im się osiedlać na terenach, których żądali; a kiedy zaszła konieczność - przychylali się do ich próśb. Zatrudniali całą galerię barbarzyńskich wodzów - od Wandalów po Herulów i Odoakra - i wcielali do armii tłumy barbarzyńskich żołnierzy, którzy wytrwale podkopywali życie polityczne w zachodnich prowincjach. W końcu przestawało mieć większe znaczenie, czy cesarz udzielał swojego błogosławieństwa marionetkowemu cesarowi wybranemu przez oddziały barbarzyńców czy barbarzyńskiemu królowi. Trzeba jednak pamiętać, że to nienajazdy barbarzyńców zniszczyły cesarstwo rzymskie. Chwiało się pod ciosami i ponosiło ogromne straty, zarówno pod względem terytorialnym, jak i w sferze wpływów. Ale po roku 476 trzymało się jeszcze przez prawie tysiąc lat i przy paru istotnych okazjach zdołało umocnić swoją pozycję. Ci, którzy tego niedostrzegają, po prostu ulegają zachodnim uprzedzeniom. [TEICHOS]

Według napisu znajdującego się na Porta Rhegium, rekonstrukcja obron-

TEICHOS

-nych murów Konstantynopola od strony lądu nastąpiła w roku 447n. e.

Na krótko przedtem przyszło trzęsienie ziemi, które poważnie uszkodziło trzecią linię miejskich fortyfikacji, wybudowaną trzydzieści lat wcześniej przez namiestnika Artemiusza; powstała pilna potrzeba napraw i renowacji. Hunowie stali na granicznej linii Dunaju i już zdążyli dokonać jednego udanego wypadu nad Bosfor. Wobec tego w ostatnich latach panowania Teodozjusza II powstał wspaniały, wielowarstwowy system obwarowań, ciągnący się od Złotej Bramy po Złoty Róg. Główna część wałów obronnych, Mur Artemiusza, wznosiła się naprzeczo 30 metrów ponad otaczającą miasto okolicę; z przodu wybudowano masywny, zwieńczony rzędem blanek mur ochronny, tworzący szeroki tarasowaty parapet; zewnętrzna esplanada, osłonięta trzecią linią blanek, oddzieliła mury od szerokiej, wybrukowanej ceglami fosy. Całość uzupełniało 96 dużych bastionów, mnóstwo mniejszych wież obserwacyjnych oraz labirynt zapadni, zapór, wyjść i ślepo zakończonych pasażów. Chociaż winnych, bardziej wystawionych na atak punktach system obronny miasta rozbudowano, dodając kolejne przedłużenia murów i wprowadzając rozmaite przeróbki, to właśnie Mur Teodozjusza - wielki Teichos - przez ponad tysiąc lat wytrzymał kolejne ataki barbarzyńców (por. mapa 9).

Trudno sobie wyobrazić coś, co byłoby lepszym przypomnieniem wczesnych wieków chrześcijaństwa niż ta ogromna forteca chrześcijańskiego imperium, cudownie odporna na słabe zakusy wszystkich napastników. Wizygoci przyszli i odeszli z kwitkiem w roku 378; Hunowie - w roku 441; Ostrogoci - w roku 476. Słowianie podjęli próbę zdobycia miasta i ponieśli klęskę w roku 540; Persowie - w latach 609-610, 617-626 i potem jeszcze raz w roku 781; Awarowie - w roku 625. Arabowie daremnie oblegali miasto w latach 673-678 i 717-718; Bułgarzy - w latach 813 i 913; Rusini - w latach 865 i 904; Pieczyngowie - w roku 1087; Wenecjanie - w roku 1203. Krzyżowcy wdarli się do Konstantynopola w kwietniu roku 1204 od strony morza. Ale Mur Teodozjusza pozostał nietknięty aż do czasu oblężenia Turków osmańskich z 1453 roku. Upadek muru miał wyznaczyć nie tylko kres cesarstwa rzymskiego, ale także początek nowożytnej historii wojskowości. Wynalezienie prochu w istotny sposób zmieniło sztukę fortyfikacji.

Widok Złotej Bramy o zachodzie słońca jest dla historyka jednym z najgłębszych przeżyć. Wzniósł ją Teodozjusz I - potrójny łuk triumfalny stał wówczas poza granicami miasta; w roku 417 Porta Aurea stała się częścią miejskich murów, ale nadal była miejscem, w którym zaczynała się trasa uroczystej cesarskiej procesji. (Dziś jest to Yedikule - Twierdza Siedmiu Wież, wznosząca się u wejścia do Stambułu). Oglądani z perspektywy obrońców miasta, barbarzyńcy - jak promienie zachodzącego słońca - zawsze przychodzili z zachodu.

Justynian (pan. 527-565) przeszedł do historii głównie jako kodyfikator prawa rzymskiego

i jako ten, który podjął zdecydowaną próbę przywrócenia władzy cesarskiej w utraconych prowincjach na Zachodzie. Przeprowadzone przez niego reformy z pewnością pozostawiły trwałe ślady; natomiast z punktu widzenia imperium jako całości jego działania na Zachodzie musiały wyglądać jak próba odwrócenia uwagi od pilniejszych spraw. Za panowania Justyniana na wybrzeżu Adriatyku pojawili się Słowianie, a na śródziemnomorskim wybrzeżu Lewantu - Persowie. Konstantynopol dziesiątkowała zaraza oraz rzeź na hipodromie, która nastąpiła w wyniku walk między ugrupowaniami Niebieskich i Zielonych. W 540 roku miasto oblegali Słowianie, a w roku 562 - Awarowie. Na początku swojej kariery Justynian wywołał skandal, żeniąc się z tancerką imieniem Teodora, której ojciec był cypryjskim przywódcą Zielonych. Według przypisywanej Prokopiuszowi Historii sekretnej, Teodora wyraziła przy jakiejś okazji żal, iż "Bóg nie obdarzył jej większą liczbą cielesnych otworów, tak aby mogła pełniej zadowolić więcej osób w tym samym czasie". Okazała się jednak małżonką pełną inicjatywy i inteligentną, a ich partnerski związek zyskał sobie szeroką sławę (por. Dodatek III, 19).

Ponowny podbój Zachodu przez Justyniana skupiał się wokół wysiłków jednego z jego dowódców, Belizariusza, który w 533 roku wyruszył na swoją pierwszą wyprawę do Afryki. Nieoczekiwany sukces, jakim było zniszczenie królestwa Wandalów za jednym ciosem, zachęcił go do podjęcia ataku przeciwko Ostrogotom na Sycylii i w Italii. Samotna armia złożona z 7500 żołnierzy wyruszyła przeciwko królestwu, które chlubiło się stutysięcznym wojskiem germańskich wojowników. W roku 535 Belizariusz zajął Palermo, obejmując funkcję konsula, a 9 grudnia 536 roku wkroczył do Rzymu na prośbę oszałego ze strachu biskupa. Tam, w latach 537-538, stawiał czoło potężnemu oblężeniu, a mury Aureliana powstrzymały inwazję hordy. W krytycznym momencie obrońcy odparli atakujących Gotów rozbijając im głowy marmurowymi posągami bogów cesarzy, które wynosili z mauzoleum Hadriana i zrzucali w dół z murów. W 540 roku Belizariusz zajął stolicę Gotów Rawennę. Ale zostało jeszcze 13 lat wojny. Rzym wystawiono na dwa kolejne oblężenia. Okupacja miasta przez Totię w 546 roku okazała się o wiele bardziej niszczycielska niż wszystko, czego wcześniej dopuszczali się Alaryk i Genzeryk. Oddziały Gotów robiły wyłomy w murach, paliły bramy, deportowały mieszkańców. W złowieszczym akcie zniszczenia Goci rozbijali łuki akweduktów. "Przez czterdzieści dni miasto cesarów pozostawało wydane na pastwę wilka i sowy"¹⁰. Potem losy jeszcze raz się odwróciły. W 553 roku kampania pod dowództwem starzejącego się pałacowego eunucha Narsesa dopełniła dzieła, które rozpoczął Belizariusz: Italię restaurowano jako prowincję imperium, osadzając namiestnika w Rawennie; Ostrogoci i ich hordy zostały rozpedzone. W 554 roku wojska imperium zaatakowały Hiszpanię, przepędziły Wizygotów na centralną równinę i ponownie ustanowiły prowincję rzymską na południu.

Z pozoru Justynian przywrócił cesarstwu wiele z jego dawnej chwały. Morze Śródziemne raz jeszcze stało się rzymskim jeziorem. Ale była to chwała powierzchowna: "Reste une grandeur caduque, meme malfaisante" ("została wielkość wątpliwa czy wręcz niezdrowa")¹¹. Zwłaszcza Italia była tak wyniszczona wojnami Justyniana, tak udręczona przez

namiestnikowi poborców podatków, że mieszkańcy szybko pożałowali restauracji. Biskup Rzymu, niechętny interwencji w swobody Kościoła, był skłonny rozważyć trwałą separację. Co więcej, wraz z zniszczeniem hordy Gotów Italia utraciła obronność. Stała się łatwym łupem dla kolejnej fali najeźdźców - Longobardów. Pozasamotnym egzarchatem Rawenny jedyne obszary, które pozostały wręcz imperium, leżały na południu i na Sycylii. Tymczasem na horyzoncie zbierały się chmury: cesarstwu zagrażało wielu innych wrogów wszelkiego autoramentu. W wiekach V, VI i VII Konstantynopol stawał się celem ponawianych ataków. O najwyższą nagrodę ubiegali się Hunowie, Ostrogoci, Awarowie, Słowianie, Persowie i Arabowie. Hunowie pod wodzą Attyli ruszyli na Bosfor, który znalazł się na trasie ich wędrówki. W 441 roku podeszli pod mury Konstantynopola. Ostrogoci dowodzeni przez Teodoryka przybyli po zwycięstwie pod Adrianopolem; do murów miasta dotarli w roku 476.

3 Charles Oman, *The Dark Ages, AD 476-918*, Londyn 1919, s. 29. Lot, *Lafin du monde antique*. . . , op. cit. , s. 311.

Słowianie oglądani z perspektywy Konstantynopola musieli budzić mieszkańców miasta takie samo poruszenie, jakie plemiona celtyckie i germańskie musiały niegdyś wywoływać w Rzymie. Zachowało się na ten temat mniej źródeł, ale przejście Słowian przez Dunaj w 551 roku przypominało chyba wcześniejszą falę gromad Germanów, przetaczającą się przez Ren. Podobne były też z pewnością skutki. Całe prowincje imperium - Iliria, Dalmacja, Macedonia i Tracja - obróciły się w jedną wielką Sclavinia - "państwo Słowian". Fala Słowian tak skutecznie zalała mówiącą po łacinie ludność tych obszarów, że pozostały tylko niewielkie enklawy - Dakoromanie (Rumuni) na północ od Dunaju czy też rozproszone społeczności "Włachów" na południu. Stali się oni głównym elementem etnicznym trzech późniejszych prowincji wykrojonych z dawnego terytorium cesarstwa: Chorwacji, Serbii i Wielkiej Bułgarii. Ich prymitywne dębaki zdołały dotrzeć nawet do wysp Grecji. W 540 roku doszli pod mury Konstantynopola.

W porównaniu z czasami następców Aleksandra losy Persji wyraźnie zmieniły się na lepsze. Za panowania dynastii Sasanidów u wschodnich granic Rzymu toczyły się bezustanne walki. Wzrost aktywności Persji pod rządami Ardaszira I (pan. 227-241), a w okresie późniejszym dwóch Chosroesów - Chosroesa I (pan. 531-579) i Chosroesa II (pan. 590-628), osiągnął taki poziom, że ostatni z tych władców mógł już wystąpić z roszczeniami do panowania nad całym Morzem Śródziemnym; wyrazem tych roszczeń stała się zorganizowana w pobliżu Antiochii "ceremonia morza". Pod mury miasta Persowie dotarli w latach 609-610 oraz ponownie w latach 625-626. Awarowie, których Frankowie przepędzili w dół Dunaju, skierowali się w kierunku Bosforu. Dołączyli do Persów w pobliżu miejskich murów w 625 roku. Arabowie runęli ze wschodu z impetem pustynnej burzy. Podeszli pod mury w roku 673, a potem drugi raz w roku 717. [TEICHOS]

Najsilniej popieranym kandydatem do tytułu "pierwszego z Bizantyjczyków" był Herakliusz

(575-641). Zupełnie nie podzielał zainteresowania Zachodem, jakie cechowało Justyniana, i nadał swemu państwu zdecydowanie orientalny kolor. Większość swego panowania poświęcił walce z jednym potężnym wrogiem - tylko po to, aby musieć się zmierzyć z drugim, jeszcze potężniejszym. W 617 roku perskie wojska Chosroesa II dotarły do Hellespontu i zmusiły Konstantynopol do kapitulacji. Miały już za sobą podbój Damaszku i Jerozolimy (614), gdzie udało im się zdobyć Drzewo Krzyża Świętego, a dzięki okupacji Egiptu skutecznie odcięły cesarstwo od dopływu danin zboża - kolejnego reliktu z czasów rzymskich. Konfrontacja Azji i Europy była wydarzeniem godnym pióra Herodota: Chosroes, największy z bogów i pan ziemi, do Herakliusza, swojego nędznego i nikczemnego niewolnika. Czemuż nadal (. . .) nazywasz siebie królem? Jednakże gotów jestem przebaczyć ci twe winy, jeśli się poddasz (. . .). Nie oszukuj się, pokładając nadzieję w owym Chrystusie, co sam siebie nie potrafił wybawić od Żydów, którzy go zabili, przybijając do krzyża. Nawet gdybyś poszukał schronienia w głębinach morza, wyciągnę rękę i dostanę cię (. . .) 12.

W tym właśnie momencie Awarowie ruszyli ku ładowi i wpędziwszy cesarza w zasadzkę pod murami miasta, zażądali okupu.

12 Oman, *The Dark Ages*. . . , op. cit. , s. 207.

Mimo to w roku 622 Herakliusz zdołał przeprowadzić szereg mistrzowskich kampanii, które potem nazwano "pierwszą krucjatą". Ogromna armia chrześcijańska wyruszyła do Jerozolimy. Pozostawiając Konstantynopol w stanie oblężenia przez Persów i Awarów, cesarz poprowadził swoje oddziały w głąb Persji, splądrował pałac Chosroesa w Dastager (w pobliżu Ktezyfonu) i odzyskał Drzewo Krzyża, co stało się głównym warunkiem pokoju, zawartego w roku 628. W Konstantynopolu obwołano go "nowym Scypionem". Gdyby wówczas umarł, przeszedłby do historii jako największy rzymski wódz od czasów Juliusza Cezara.

W gruncie rzeczy, Herakliusz osłabił oba cesarstwa - rzymskie i perskie - przygotowując w ten sposób grunt dla naporu muzułmanów. Kiedy w latach trzydziestych nadciągnęły islamskie wojska, nie mógł już zrobić nic, aby je powstrzymać. Jerozolima - uratowana przed Persami - dostała się w 638 roku w ręce Arabów. Trzy lata później, gdy Herakliusz leżał na łożu śmierci, najbogatsza prowincja cesarstwa w Egipcie była na krawędzi upadku. Pierwsza runda mającej trwać 800 lat wojny Bizancjum z islamem zakończyła się przegraną. Mimo to zachowały się jeszcze podstawowe cechy określające tożsamość Bizancjum. Terytorium cesarstwa skurczyło się do obszaru śródziemnomorskiej części Grecji. Greka była jedynym medium przekazu kultury. Natomiast patriarcha Konstantynopola, utraciwszy kolegów w Jerozolimie, Antiochii i Aleksandrii, został wolnym od konkurentów i jedynym przywódcą Kościoła greckiego. Pierwszy ostry konflikt z Arabami trwał przez dziesięciolecia. Nastąpiły jeszcze dwa wielkie oblężenia Konstantynopola; obaprzelamano dzięki supremacji cesarskiej floty i "greckim ogniom". Na wyspach i w prowincjach staczano niezliczone potyczki i podejmowano bezustanne

akcje na tyłach. Rzym utracił Armenię w roku 636, Cypr w roku 643, Rodos w roku 655, Kartaginę w roku 698. Wojny saraceńskie Justyniana II (685-695 i 705-711) stały się symbolem ogólnego chaosu tej epoki. Po jednej z bitew Justynian kazał wyciąć w pień jedyny spośród swoich oddziałów, który nie zdezerterował z pola walki - po to, aby nie zdezerterował podczas następnej. Po upadku Rodos resztki zwanego Kolosa sprzedano na złom jakiemuś żydowskiemu kupcowi. Był to oczywisty znak czasu.

Ikonoklazm - czyli ruch "obrazoburstwa" - ogarnął Bizancjum w VIII i na początku IX wieku; w jakimś sensie stanowił on wyraz przychyłnej reakcji na purytańskie wartości islamu. Pod pewnymi względami był to czysto religijny spór dotyczący miejsca, jak wizerunki Boga powinny zajmować w kulcie chrześcijańskim. Idąc za przykładem muzułmanów, ikonoklaści głosili zakaz uprawiania wszelkiej sztuki, której przedmiotem są postaci ludzkie, oskarżając swoich przeciwników o ikonodulję - czyli "bałwochwalstwo". Wydany w 726 roku edykt Leona III Izauryczyka nakazywał zastąpienie wszystkich krucyfiksów surowymi krzyżami. Odpowiednio później kazano zamalować wapnem wszystkie wizerunki świętych, a szczególnie te, na których przedstawiono Najświętszą Maryję Pannę. U podstaw ruchu leżała jednak także głęboka walka społeczna i polityczna. Atakując bałwochwalcze klasztory i dokonując sekwestracji ich rozległych posiadłości, cesarze-ikonoklaści umacniali władzę państwa nad Kościołem. Jednocześnie utwierdzali kontrolę Konstantynopola nad odległymi prowincjami - zwłaszcza w Europie. Pozycję czołowego ikonoklasty, Konstantyna Kopronimosa (pan. 740-775), zwanego "młotem namnichów", umocniła tłumna rada Konstantynopola, otwarcie wyklęta przez Rzym. W którymś momencie zebrano wszystkich zakonników i wszystkie zakonnice Tracji, których następnie postawiono wobec wyboru: albo natychmiastowe małżeństwo, albo wygnanie na Cypr. Cesarz stawiał czoło otwartemu buntowi, angażując się w zwycięskie kampanie w Mezopotamii i inicjując wiele robót publicznych. [IKONA]

IKONA Ikony o tematyce religijnej są jednym z gatunków, które w sztuce europejskiej mają za sobą najdłuższe dzieje. Ale nigdy niemalowano ich po prostu jako dzieł sztuki. Pozostają w służbie religijnego kultu. To, jak mówią ich badacze, "bramy dotajemnicy", "drzwi do postrzegania", prowadzące do duchowego świata, który rozciąga się poza granicami obrazów. Ich oceną zależy od wiedzy teologicznej i emocjonalnego otwarcia się ze strony patrzącego. Cesarstwo bizantyjskie długo strzegło głównych ośrodków, w których powstawały ikony, chociaż w późniejszym okresie średniowieczny Zachód stworzył własne znaczące szkoły.

Opis postawy wymaganej od czciciela ikon zawiera się w greckim słowie hesychia - "ważny spokój". Trzeba cierpliwości, oderwania od rzeczywistości, pokory i modlitewnego skupienia. Philokalia - pochodzący z V wieku bizantyjski traktat z antologią tekstów o "Umiłowaniu Piękna" - przyrównuje tę postawę do postawy nieruchomego, zaczajonego na mysz kota.

Zgodnie z legendą, pierwszym twórcą ikon był św. Łukasz, a pierwszym tematem - Madonna z Dzieciątkiem (por. ii. 22). Obok "Chrystusa Pantokratora" Najświętsza Panna zawsze stała na czelerepertuaru. Pojawiała się w trzech standardowych pozycjach: Eleusa (unosząca Dzieciątko ku twarzy), Hodegetria (trzymająca Dzieciątko na wyciągniętej ręce) i Orania (z Dzieciątkiem przyłonie i uniesionymi w górę ramionami).

Podczas długiej ikonomachii, czyli "wojny z ikonami", św. Jan Damasceński (675-749) uchodził za największego spośród ikonofilów lub ikonodulów, czyli "niewolników ikon". Aprzecież podkreślał rozróżnienie między oddawaniem czci ikonom głębszą od niej adoracją samego Boga, którą ikony jedynie ułatwiają. On też zdefiniował trzy poziomy teologicznej teorii obrazów. Chrystus stał się Człowiekiem, Człowiek został stworzony na obraz Boga, a zatem ikony są prawdziwym obrazem Bóstwa i świętych.

Ikony zawsze odgrywały pierwszoplanową rolę w prawosławnych cerkwiach. Ikonostas - "ikonostas", czyli "przegroda z ikon" - oddziela wiernych od sanktuarium, zarezerwowanego dla duchownych. Tradycyjnie umieszczano na nim cztery rzędy ikon, które przedstawiały, licząc od góry, zgromadzenie świętych, dwanaście świąt kościelnych, dwunastu apostołów i dwunastu proroków. W środku znajdują się dwuskrzydłowe wrota, złożone z sześciu tablic, przedstawiających archanioła Gabriela, Matkę Bożą oraz Czterech Ewangelistów. W Grecji są to "Wrota Piękna", w Rosji - "Wrota Królewskie". U ich szczytu znajdują się trzy większe ikony przedstawiające Boga na Sądzie Ostatecznym, Trójcę Przenajświętszą i Ukrzyżowanie. Podczas nabożeństwa prawosławne często niesie się ikonę przez cerkiew, aby wierni mogli ją całować.

Ikony maluje się na osobnych deskach. Malarze używają czystej tempery o spoiwie z białka lub żółtka jajka, którą nakładają nabiałem lub złocone tło. Stylizowane pozy, gesty i twarze mają przekazać widzom atmosferę czci, czego wymaga konwencja. Cechą charakterystyczną jest całkowite lekceważenie perspektywy. [BICZOWANIE]

Prawosławna tradycja malowania ikon przeszła kilka odrębnych faz. Pierwszy, "złoty wiek" zakończył się sprzeciwem ikonoklastów. Przetrwowało niewiele malowideł. Drugiemu okresowi poświęcił kresłański podbój Bizancjum w 1204 roku. W okresie późnobizantyjskim rozwinęły się szkoły narodowe - w Bułgarii, Serbii i Rosji. Nowogród, Białoruś i Psków stworzyły swoje własne tradycje; potem rosyjski Kościół prawosławny narzucił przymusowy styl moskiewski. Od tego czasu prawosławna sztuka malowania ikon pozostawała w zupełnej izolacji od tego, co działo się w sztuce katolickiej. Mimo to obie te dziedziny zdołały wyrzucić na siebie nawzajem istotne wpływy. Na Krete powstał jedyny w swoim rodzaju "połączony styl bizantyjsko-wenecki". Podobne połączenie obrazowania katolickiego i prawosławnego można zaobserwować w ukraińskiej sztuce unickiej. [GRECO]

Pomimo schizmy prawosławne ikony nadal były bardzo cenione na Zachodzie. Wszystkie słynne "Czarne Madonny" wschodniej Europy wywodzą się z bizantyjskich źródeł.

[MADONNA] Podobnie zresztą jak "Święte Oblicze" z Laon w Pikardii - kolejna niezwykła czarna ikona, tym razem przedstawiająca Chrystusa. Sainte-Face bardzo przypomina twarz z Całunu Turyńskiego; została zaklasyfikowana jako acheiropoietos, obraz stworzony bez udziału rąk ludzkich. Jest namalowana na sosnowej desce, ale widnieje na niej niepasujący do tego starosłowiański napis: OBRAS' GOSPODEN NAUBRUS ("Wizerunek Pana naszego na Płótnie"), prawdopodobnie pochodzenia serbskiego. Być może jest to kopia Świętego Całunu, który niegdyś wystawiano w Bizancjum. Tak czy inaczej, dostał ją Jacques de Troyes, archidiakon Laon i przyszły papież Urban IV, od "pewnych świętych mężów" z klasztoru w Bari w południowych Włoszech. Według zachowanego do dziś listu z 3 lipca 1249 roku, archidiakon wysłał dar swojej siostrze Sybilli, matce przełożonej klasztoru Cysterek w Montreuil, skąd trafił już prosto do katedry w Laon¹. Ikony czci się we wszystkich pobożnych prawosławnych domach. Maksym Górki tak wspomina dom swoich dziadków w Niżnym Nowogrodzie w latach siedemdziesiątych XIX wieku: Gdy (. . .) mówiła o Bogu, raju, aniołach, (. . .) twarz jej młodziła. (. . .) Bratem do rąk ciężkie, atlasowe warkocze, okręcałem sobie nimi szyję (. . .)

- Człowiekowi nie sędzono oglądać Boga - (. . .) oślepnie; tylko święci patrzą na Niego do woli.
(. . .)

Z przyjemnością i zainteresowaniem lubiłem patrzeć, jak wycierała kurz z ikon, jak czyściła ich szaty. (. . .) Zręcznymi rękami brała ikonę, z uśmiechem patrzyła na nią i mówiła z czułością: - Jaka miła twarzyczka! (. . .)

Przeżegnawszy się całowała ją. . . 2

¹ Susanne Martinet, La Sainte-Face de Laon et son histoire, Laon 1988. 2 Maksym Górki, Dzieciństwo, tłum. Krystyna Bilka, Warszawa 1953, s. 65-67.

Jednak wojna o wizerunki bynajmniej się nie skończyła. Zarówno cesarzowa Irena (pan. 797-802), jak i żona cesarza Teofila (pan. 829-842), Teodora, były gorliwymi zwolenniczkami ikonodulii. Jednym z wielu skandalicznych czynów syna Teodory, Michała III (pan. 842-867), była ekshumacja, a następnie spalenie zwłok Konstantyna Kopronimosa. Ikonoklazm został objęty zakazem. Pokój religijny mógł jednak nastąpić dopiero po zamordowaniu Michała i wyłonieniu się, w 867 roku, dynastii macedońskiej. Do tego czasu dokonano już jednak ogromnych szkód. Ikonoklazm należy uznać za jeden z podstawowych czynników, które przyczyniły się do zerwania więzi między patriarchą Konstantynopola i biskupem Rzymu, co z kolei spowodowało, że Kościół łaciński dostał się w ręce Franków.

W tym samym okresie na Bałkanach bardzo silną pozycję zdobyli sobie Bułgarzy. Ich plemienny wódz Kubrat był swego czasu przymerzem Herakliusza; w jakiś czas później Bułgarzy osiedli na wybrzeżu Morza Czarnego na południe od Dunaju. W latach 717-718 pomogli cesarstwu odeprzeć oblężenie Arabów. Pokonali siedem osiadłych na

tych terenach plemion słowiańskich, przejmując język i obyczaje zwyciężonych. W IX wieku wojowniczy Krum wypowiedział wojnę cesarstwu ichrześcijaństwu. To właśnie o nim mówi się, że wznosił toast zazwyczaj, pijąc z czaszki zamordowanego w 811 roku cesarza Nikefora. Zmusił też Bizancjum do wybudowania "wielkiego muru" - nowej wersji rzymskiego limes. Jego następca, Borys, został wprawdzie ochrzczony w Konstantynopolu, ale starał się zachowywać lojalność zarówno w stosunku do Kościoła greckiego, jak i rzymskiego (por. Dodatek III, 27).

Cywilizacja bizantyjska - w takiej formie, w jakiej ukształtowała się przed IX wiekiem - miała wiele niepowtarzalnych cech, które odróżniały ją zarówno od współczesnych jej krajów Zachodu, jak i od wcześniejszego cesarstwa rzymskiego. Państwo i Kościół stapiały się ze sobą w jedną nierozdzielalną całość. Cesarz-autokrator - i patriarcha stanowili dwa filary boskiej władzy - świecki i kościelny. Cesarstwo broniło prawosławnego Kościoła, a Kościół głosił chwałę cesarstwa. Ów "cezaropapizm" nie miał żadnego odpowiednika na Zachodzie, gdzie władza świecka i autorytet głowy Kościoła nigdy nie były ze sobą połączone. [TAKSIS]

TAKSIS We wrześniu 641 roku patriarcha Konstantynopola ukoronował Konstans II u ołtarza "Wielkiego Kościoła" - Hagia Sophia. Dawny rzymski zwyczaj ogłaszania imienia nowego cesarza na hipodromie zarzucono. Najważniejsza ceremonia polityczno-religijna w bizantyjskim repertuarze nabierała ostatecznego kształtu. Od tego czasu, zamiast jak dawniej zawieszać cesarzowi na szyi łańcuch, nakładano mu na głowę diadem. Wśród ludu rozrzucano pieniądze; wybijano nowe monety. Współczesny cesarz koronowali cesarze; koronacje cesarskich małżonek dokonywali ich cesarscy mężowie. Na konwencjonalnych ikonograficznych relacjach z tych uroczystości koronacji cesarzy dokonuje Chrystus.

W życiu Bizancjum polityczny rytuał odgrywał rolę pierwszoplanową. Jego celem było umacnianie ideału taksis-niezmiennej, harmonijnej, hierarchicznej "porządku rzeczy". Przygotowywano wyszukane przedstawienia, z niezwykłą troską o symboliczny szczegół. Pod najdrobniejszym pretekstem organizowano publiczne parady, zwłaszcza w dni chrześcijańskich świąt; uroczystości ogłaszania imienia nowego cesarza towarzyszyły melodyjne recytacje tekstów z Biblii i politycznych hasel, deklamacje poematów i panegiryków, a także głośne okrzyki, które stanowiły ostry kontrast z absolutną ciszą, jakiej we wszystkich innych okolicznościach wymagała obecność cesarza. Przedstawiani cesarskiej oblubienicy cesarskim ślubom i cesarskim pogrzebom towarzyszyły stosowne demonstracje radości lub rozpacz. Cesarskie audycje planowano w każdym szczególe, dostosowując ceremoniał do rangi wizyty. Z góry określano przepisowy dystans dzielący ścieżkę w pokłonach gościa od cesarskiego tronu. Adventus, czyli "nadejście" cesarza, wymagało drobiazgowego wyskalowania rangi delegatów wysłanych na jego spotkanie, określenia miejsca i formy powitania, wyboru trasy wiodącej do miasta i kościoła, w którym miało się odbyć dziękczynne nabożeństwo, i wreszcie zaplanowania menu cesarskiej uczy. Uroczystości profectio, czyli "odjazdu" cesarza - zwłaszcza kiedy udawał się w bój - towarzyszyło

rozdawanie jałmużny, adoracja sztandaru

Prawdziwego Krzyża oraz ceremonia poświęcenia wojska i floty Doprogramu triambos, czyli "cesarskiego triumfu" - uroczystości dziedzicznej po Rzymie - należały pokazy wojska oraz zdobytych niewolników i łupów, igrzyska i wyścigi na arenie i hipodromie oraz trachelismos - rytualne "deptanie" pokonanego wroga czy uzurpatora. Ceremonie awansu wysokich urzędników aranżowano w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości co do źródeł sukcesu.

Przy wszystkich tego rodzaju okazjach zwracano ogromną uwagę nastrój, insygnia sprawowanego urzędu, gest. Każda procesja rozpoczynała się i kończyła ceremonią nakładania i zdejmowania szat. Zawsze szczególnie eksponowano insygnia cesarskie: koronę, jabłko, berło i akakia - "sakiwkę z prochem", będącą symbolem śmiertelności. Purpura była zarezerwowana dla cesarza, a w ikonografii - dla Chrystusa i Najświętszej Maryi Panny. Bizantyjski język ciała podkreślał ideał *aga/ma* - "posągowego spokoju".

Najpełniejszym kompendium bizantyjskich rytuałów jest pochodzący z X wieku manuskrypt *De Caeremoniis aulae byzantinae*, czyli "Księga ceremonii dworu bizantyjskiego"¹. Zawiera on 153 rozdziały, z których każdy jest zbiorem instrukcji określających praktyki i procedury na przestrzeni 600 lat. Określa wszystko - od tanecznych figur i sposobu zwracania się do innych poprzez długość włosów na cesarskiej głowie. Ceremonie cesarskie naśladowali i przejmowali patriarchowie, namiestnicy prowincji, wodzowie, biskupi, a w końcu wszyscy władcy całego chrześcijańskiego świata. Z czasem stał się podstawą wszelkiego rodzaju symboliki królewskiej i kościelnej na ziemiach leżących daleko poza granicami cesarstwa. Na przykład Karol Wielki zapożyczył wiele od Bizancjum, podobnie jak inni zachodni władcy zapożyczyli wiele od Karola Wielkiego. [KRAL] Nie był to jednak wyłącznie ruch jednokierunkowy. Zwyczaj unoszenia cesarza w górę na tarczach żołnierzy został przejęty od plemion germańskich. Po raz pierwszy wprowadził go w roku 361 w Paryżu cesarz Julian; utrzymywał się, z przerwami, do VIII wieku. Ceremonia zwana *chrisma*, czyli "namaszczenie świętymi olejami", wywodzi się zapewne od Franków; w Konstantynopolu wprowadzili ją w XIII wieku krzyżowcy. W tym czasie chrystianizacja królewskiego rytuału w Europie była już zjawiskiem powszechnym.

¹ Biblioteka uniwersytecka w Lipsku, nr 28.

Dwór cesarski stanowił ośrodek potężnego i scentralizowanego aparatu administracyjnego, którym kierowała armia urzędników. Herakliusz przyjął perski tytuł *basi-leusa*, a despotyczny charakter maszynierii państwa uwidocznił się wyraźnie w jej orientalnym ceremoniale. Słowo "Bizancjum" stało się synonimem całkowitej podległości, kunktatorstwa i intryganctwa. Wprawdzie zachowały się pewne zewnętrzne formy dawnych rzymskich instytucji, ale całkowicie podporządkowano je władcy. Senat był zgromadzeniem osób piastujących urzędy, zorganizowanym według reguł

ściśle hierarchii. Przeciwwagę dla głównych urzędników państwowych, podlegających prefektowi (eparchos), urzędnikowi zajmującemu się administracją miasta (symponos) i najwyższemu sędziemu (logothete), stanowili urzędnicy dworscy - wyłącznie eunuchowie - którzy byli podporządkowani wielkiemu szambelanowi (parakoimomenos). Zarządzając kastracją swoich najważniejszych dworzaków, cesarstwo skutecznie zabezpieczało się przed niebezpieczeństwem dziedzicznej władzy w pałacu, co często zdarzało się na Zachodzie. Obronność militarną zapewniały centralne rezerwy państwa w połączeniu z gwardią obcych najemników, którymi dowodził *domestikos*, a także sieć *themes*, czyli "regionów wojskowych", z których każdym dowodził *strategos*.

Bizancjum było jednak przede wszystkim potęgą morską. Flota złożona z 300 galer wyposażonych w tarany i "grecki ogień" mogła skutecznie stawić czoło każdemu najeźdźcy. Pomimo wielkiej bitwy z Arabami stoczonej w 655 roku w pobliżu Phoenix w Licjibizantyjska potęga morską nadal dominowała na Morzu Egejskim i Czarnym.

W sprawach społecznych i gospodarczych państwo bizantyjskie uprawiało politykę nieustępliwego paternalizmu. Kontrolę nad handlem sprawowali urzędnicy państwowi, którzy egzekwowali dziesięć procentowy podatek od wszystkich towarów wwożonych i wywożonych z państwa. Wszystkie aspekty działalności gildii i procesu produkcji przemysłowej były ściśle uregulowane przepisami państwowymi. Należące do państwa fabryki - takie jak *gynaceum*, czyli warsztaty produkcji jedwabiu, obsługiwane przez kobiety - zapewniały pracę wszystkim mieszkańcom miasta. Złote monety cesarstwa - *nomisma*, równe 12 *milliariesia*, równe 144 *pholes* - były podstawową międzynarodową walutą Wschodu. Państwowe łowiska na Morzu Czarnym przynosiły tyle ryb, że kawior był składnikiem codziennej diety robotników w Konstantynopolu.

Pod płaszczykiem kultury greckiej Bizancjum ukrywał wielonarodowościową społeczność, niezwykle zróżnicowaną pod względem etnicznym. Narzeczonych dla cesarzy szukano u Chazarów, Franków i Rusów. Bałkany zamieszkiwały plemiona grecko-słowiańskie, prowincje azjatyckie zaś - ludność hellenistyczną i armeńską. Z wyjątkiem mieszkańców wiejskich osad, obywatele Bizancjum byli ludźmi bardzo wykształconymi i kulturalnymi. Państwo sprawowało opiekę nad przykościelnymi szkołami, uniwersytetami i akademiami prawniczymi oraz zapewniało wykształcenie kobietom. Przeważała literatura o charakterze religijnym. Ale pochodzące z X w. *Digenis Akritas* zasłużyło sobie na opinię "najwspanialszej ze wszystkich *chansons de geste*", a bizantyjscy historycy - od Prokopiusza po Annę Porfirogenetkę (1083-1154) - zyskali sobie miano "najwybitniejszej ze szkół (. . .) okresu dzielącego starożytny Rzym od nowożytnej Europy". W bizantyjskiej sztuce i architekturze powstały absolutnie niepowtarzalne style. Pomimo - a może z powodu - ograniczeń narzuconych przez ikonoklastów bizantyjskie ikony wniosły trwały wkład w sztukę europejską. Bizancjum zachowało własną cywilizację w okresie, w którym kultury większości krajów Zachodu próbowały się przebić przez otaczający je mrok.

Powstanie islamu, 622-778

20 września 622 roku pewien nie znany arabski mistyk imieniem Mahomet (Muham-mad) dotarł do Medyny, gdzie znalazł bezpieczne schronienie. Wypędzono go z rodzinnej Mekki. Na miejscu, w którym go powitali jego wierni uczniowie, polecił wznieść świątynię. Tym sposobem w Pierwszym Dniu Roku Pierwszego nowej religii rozpoczęto budowę pierwszego muzułmańskiego meczetu.

Przez ponad dziesięć lat radykalne idee, które głosił ów byłypoganiacz wielbłądów, nie znajdowały oddźwięku. Propagował je odchwili, gdy w jaskini na górze al-Hira archanioł Gabriel objawiłmu jego przeznaczenie. "O, Mahomecie! Ty jesteś prorokiem Allacha". Później - po owej pierwszej Nocy Przeznaczenia - Mahomet doświadczył kolejnej mistycznej wizji: nocnej podróży do nieba. Czarodziejski rumak niósł go do świątyni Salomona w Jerozolimie, a stamtąd przez niebiańskie sfery ku progom Niewidzialnej Nieskończoności. W roku 624 Mahomet uzbroił 300 spośród swoich zwolenników i rozgromił armię, którą wysłano przeciwko niemu. W roku 628 bez przeszkód wjechał na swoim ulubionym wielbłądzie do Mekki, prowadząc za sobą armię 10 000 wiernych. Postrzącał zoltażarza w Kaabie pogańskie idole i przekształcił go w najświętsze sanktuarium swojej własnej religii. Jeszcze przez cztery lata nauczał w Medynie, gdzie mądrości zawarte w słowach Proroka spisywano w świętej księdze Koranu, po czym raz jeszcze wyruszyłw pożegnalną pielgrzymkę do Mekki. Na wzgórzu Arafat wygłosił swe ostatnie przesłanie: O ludzie! Słuchajcie dobrze moich słów, ponieważ nie wiem, czy spotkam was znowu przy takiej okazji w przyszłości. O ludzie! Wasze życie i wasza własność będą nietykalne, aż spotkacie waszego Pana (. . .) Pamiętajcie, że wy naprawdę spotkacie waszego Pana i że On, zaprawdę, będzie liczył wasze dzieła (. . .) Do was należy prawo do waszych kobiet, a waszym kobietom należy się prawo do was (. . .) Traktujcie wasze kobiety dobrze i bądźcie dla nich uprzejmi, ponieważ one są waszymi współtowarzyszkami i powierzonymi pomocnikami (. . .) Rozważcie moje słowa, które wam teraz przekazuję. Ja pozostawiam wam Księgę Boga i Sunnę [tj. sposób postępowania] Jego Proroka. Jeśli będziecie według nich postępować, nigdy nie zabłądzicie¹³.

Upadł na ziemię, a Pan przemówił do niego: Dzisiaj udoskonaliłem dla was waszą religię i obdarzyłem was w pełni Moją dobrocią; wybrałem dla was islam jako religię¹⁴. Wkrótce po powrocie do Medyny do jego komnaty wszedł Anioł Śmierci, a Prorok rzekł do niego: "Śmierci, wypełniaj swe wyroki". Licząc według kalendarza chrześcijańskiego, był 8 czerwca 632 roku.

Pustynne tereny Arabii stanowią przejście łączące śródlądowe obszary Afryki i Azji. Arabia zawsze żarliwie walczyła o zachowanie niezależności od otaczających ją imperiów. Na zachodzie miała Egipt i Abisynię, na pomocy Mezopotamię i Persję, na wschodzie Indie. Mimo że większość jej terenów stanowiły jałowe pustynie, aludność składała się z plemion beduińskich, miała swój udział w rozwoju wszystkich wielkich cywilizacji tych

obszarów. Kaaba w Mekce znajdowała się w miejscu, w którym Adam zszedł na ziemię po wygnaniu z raju i w którym Abraham odbudował świątynię ołtarz. Sama Mekka była zamożną stacją postojową na trasie, którą ciągnęły karawany z wybrzeży Morza Śródziemnego do Afryki Wschodniej i Indii. Na początku VII wieku Arabowie utrzymywali ściśle kontakty zarówno z cesarstwem rzymskim w Egipcie, jak i z rywalizującym z nim perskim cesarstwem Sasanidów. Ich państwo było dość nieoczekiwaną kolebką narodzin nowej religii, ale miało także wiele zalet jako bezpieczna baza wyjściowa dla szerzenia islamu.

Islam, czyli "poddanie się woli Boga", od samego początku był religią powszechną. Mimo że pozostał ściśle związany z językiem arabskim, świętym językiem Koranu, znajdował oddźwięk u wszystkich narodów, u wszystkich klas społecznych i u obu płci. Jedno z jego podstawowych założeń głosi, że wszyscy muzułmanie są braćmi

13 Koran, tłum. Józef Bielawski. Warszawa 1986. Wprowadzenie, s. 77-76.

14 Ibid., sura 5, werset 3.

i siostrami. Za życia Mahomet odrzucał przywileje gospodarczo panującej elity, zasadę podporządkowania kobiety mężczyźnie oraz "prawo krwi" plemion semickich. Jego nawoływanie do równości społecznej, ekonomicznej i politycznej zagrażało podstawom tradycyjnych społeczeństw. Walka o prawa dla uciśnionych i dla kobiet oraz nacisk na obowiązek miłosierdzia i współczucia oznaczały dla mas wyzwolenie. Pojawiło się rewolucyjne credo, azwiązana z nim niemal od początku potęga militarna była skutkiem religijnej żarliwości wiernych. Prorok głosił, że żołnierze są równi dowódcy, poddani - władcy, żony - mężom. "Lepsza sprawiedliwość bez religii aniżeli tyrania oddanego religii władcy". Podobnie jak w chrześcijaństwie, ideały islamu często wyrastały ponad czyny wyznawców, ale moc i czystość tych ideałów jest niezaprzeczalna. "W imię Allacha Miłosiernego, Litościwego" islam szerzył się coraz bardziej, jak pożar ogarniający wysuszoną trawę.

Mówi się, że islam wspiera się na pięciu filarach. Pierwszy z nich, wyznanie wiary, polega na recytowaniu rytualnej formuły: Lailaha Ula Illahu, Muhammadu 'rasulu Illahu ("Nie ma Boga jak tylko Bóg, a Mahomet jest Posłannikiem Boga"). Każdy, kto wymówi te słowa w obecności świadka, zostaje muzułmaninem. Filar drugi to rytualna modlitwa, którą wierni odmawiają świecie, w południe, o zachodzie słońca i wieczorem; najpierw dokonują ablucji, następnie, zwracając się w stronę Mekki, dotykają głową ziemi. Nakaz trzeci, czyli zakaat, to obowiązek udzielania jałmużny ubogim. Czwartym nakazem jest wymóg postu. Każdy zdrowy na cielei umyśle muzułmanin ma obowiązek powstrzymać się od jedzenia, picia i stosunków płciowych od świtu do zmierzchu we wszystkich dniach świętego miesiąca, ramadanu. Wymóg piąty wreszcie to hadżdż, obowiązek świętej pielgrzymki do Mekki, którą każdy muzułmanin musi odbyć przynajmniej raz w życiu. Nad wszystko zaś obowiązkiem lojalnego muzułmanina jest poszanowanie nauk Koranu, którego 114

sur, czyli rozdziałów, stanowi źródło prawa, podręcznik nauk ścisłych i filozofii, zbiór mitów i opowieścioraz poradnik w sprawach etyki.

Kalifowie, czyli "następcy" Proroka, szybko uczynili zjednoczonej Arabii odskocznię dla teokratycznego imperium oświatowej randze. Ich władza nie miała sobie równej, podobnie jakich nieprzeliczone bogactwa, ich rządy zaś były inspiracją dla nauki, literatury i sztuki. Za panowania Abu Bakra (pan. 632-634), Omara (pan. 634-644) i Osmana (pan. 644-656) wojska arabskie w błyskawicznym tempie podbiły kolejno Syrię, Palestynę, Persję i Egipt. Dla ochrony Aleksandrii wybudowano flotę i Arabowie wkrótce zdobyli sobie pozycję największej morskiej potęgi w rejonie Morza Śródziemnego. Za panowania Alego (pan. 656-661), który był kuzynem i zięciem Proroka, rozpoczęły się waśnie społeczne i polityczne. Ale za czasów dynastii Omajjadów przywrócono utraconą jedność. Moawija I (pan. 661-680) założył stolicę w Damaszku. Jazid I (pan. 680-683) pokonał zbuntowanego syna Alego, Husajna - było to wydarzenie wielkiej wagi w dziejach septy szytów. Kalif Abdalmalik (pan. 685-705) stłumił w Mekce powstanie swojego przeciwnika. Szczyt władzy Omajjadów przypadła czas panowania Walida I (pan. 705-715); potem nastąpił długi okres rywalizacji Omajjadów z Abbasydami, który zakończył się w 750 roku krwawą bitwą nad Zabem. Od tego czasu - od rządów Mansura "Zwycięzcy" (pan. 754-775) datuje się pięćsetletni okres panowania dynastii Abbasydów. Przez pewien czas ich stolicą Damaszku stanowiła centrum ówczesnego świata.

Przejście Jerozolimy z rąk chrześcijan w ręce muzułmanów miało doniosłe konsekwencje. Jerozolima była - i jest nadal - świętym miastem wszystkich trzech religii monoteistycznych. Ale na przestrzeni wieków, które minęły od wygnania Żydów przez Rzymian, chrześcijanie zaanektowali Święte Miejsce wyłącznie dla siebie: Pewnego lutowego dnia 638 roku n. e. kalif Umar wkroczył do Jerozolimy, jadąc na białym wielbłądzie. Odziany był w szatyniszczony i brudny, a za nim szła armia prymitywna i niechlujna, ale zadziwiająco zdyscyplinowana. U jego boku jechał patriarcha Sofroniusz, on bowiem był najwyższym urzędnikiem zdobytego miasta. Umar udał się prosto do miejsca po świątyni Salomona, skąd jego przyjaciel Mahomet wstąpił do nieba. Spoglądając na kalifa, patriarcha przypomniał sobie słowa Chrystusa i wyszeptał przez ły: "Oto ohyda spustoszenia, o której mówił prorok Daniël" 15.

Od tej chwili władzę w mieście mieli sprawować muzułmanie. Patriarcha stał się zakładnikiem w rękach losu. Chrześcijańscy pielgrzymi z trudem tylko mogli dotrzeć do celu swej wędrówki i coraz częściej wybierali podróż do Rzymu. Środek ciężkości chrześcijaństwa wyraźnie przesunął się na zachód.

W ciągu pierwszych stu lat po śmierci Proroka wojska islamu nieubłaganie posuwały się naprzód. Wprawdzie dwa oblężenia Bizancjum - w latach 673-678 i 717-718 - zakończyły się niepowodzeniem, ale na wschodzie zdobyto Kabul, Bucharę i Sa-markandę, a na zachodzie - Kartaginę i Tanger. W roku 711 at-Tarik przeszedł przez cieśninę między

Słupami Herkulesa, od tego czasu nazywaną Dżebel at-Tarik, czyli "Gibraltarem"; w ten sposób Arabowie dostali się do Europy, zalali wizygocką Hiszpanię przedarli się przez łańcuch Pirenejów. W roku 732 - w setną rocznicę śmierci Mahometa - dotarli do miasta Tours nad Loarą, odległego zaledwie o kilka dni konnej jazdy od Paryża - sercakerlestwa Franków.

W wyniku owych podbojów na szeroką skalę w Hiszpanii, Maroku, Tunezji, Egipcie, Persji i Transoksanii powstały autonomiczne państwa muzułmańskie, które tylko nominalnie podlegały władzy dalekich kalifów. W ciągu jednego tylko stulecia islam posunął się tak daleko jak chrześcijaństwo w ciągu siedmiu. Muzułmańscy zwycięzcy Iberii wykazali się znajomością historii, nadając krajowi nazwę al-Andalus, czyli "kraj Wandali". Utworzyli wielonowych księstw, a emirat kordobański, założony wkrótce po przybyciu Tarika, utrwalił pobyt muzułmanów na kontynencie europejskim. Wraz ze swymi dwoma następcami - imperium Almorawidów i emiratem Granady - miał trwać przez niemal osiem wieków. Za czasów największego rozkwitu, pod rządami Abdar-Rahmana (pan. 912-961), obejmował większą część Półwyspu Iberyjskiego i rościł sobie pretensje do statusu kalifatu ogólnoisłamskiego. Zrodził cywilizację najwyższej próby isprokował duży napływ Arabów, Maurów, Berberów i Żydów. Od VIII do XII wieku do Hiszpanii napływały także fale ludności z terenów Afryki Północnej. [MEZOUITA]

Od tego właśnie czasu datuje się stała obecność islamu w Europie - najpierw na południowym zachodzie, w Iberii, następnie zaś - na południowym wschodzie, na Bałkanach i w rejonie Morza Czarnego (por. rozdz. VII). Kontakty między ludnością chrześcijańską i wyznawcami islamu stały się jedną z najtrwalszych cech życia kulturalnego i politycznego w Europie. Począwszy od VIII wieku, dzień w dzień, rano

" Steven Runciman. Dzieje wypraw krzyżowych, tłum. Jerzy Schwakopf, Warszawa 1987. t. I, s. 17.

rozlegał się azan ~ nawoływanie mu^ wzywającego wiernych do modlitwy: AHahu akbar aszhadu _an la ilaha illa llah aszhadu anna Muhammadu'rasulu 'llah hajja 'ala '1-salat hajja'ala '1-falah AHahu akbar la ilaha illa llah d^d^ su^sy^R^i SMIołCHST^^ ^^Sigl^^n [^^^^^^ 6^^^% ^ Es^iS^s^t^g ^^^^^i^ L___ ^^i3^ (Bogjes] wielki / Zaświadczam, że nie m. innego bóstwa prócz Boga! / Zniwiadcznn że Milham a^STne^^^^

którą w XIV wieku odnowiono i ozdobiono motywami gotyckimi oraz elementami feudalnej heraldyki. Chrześcijański barok stał się inspiracją dla budowniczych ołtarza i sklepienia w głównej części meczetu i w Kaplicy Inków.

Niektóre zabytki Hiszpanii - Mezquita w Kordowie czy stare miasto Toledo - istotnie stwarzają umyśle współczesnego obserwatora silne poczucie cywilizacyjnej ciągłości. Współcześni turyści bardzo lubią słyszeć, że dzięki mahometańskiej Hiszpanii Europejczycy poznali smak pomarańczy, cytryn, szpinaku, szparagów, bakłażanów, karczochów i makaronu; że od niej nauczyli się używać pasty do zębów i za jej pośrednictwem poznali tajniki matematyki, grecką filozofię i papier. [XATIVA]

W gruncie rzeczy jednak, elementów świadczących o tej ciągłości nie jest aż tak wiele. Muzułmańska cywilizacja w Hiszpanii była nie tylko wypierana; wszędzie, gdzie się dało, starano się ją wykorzenić. Turyści wytworzyliby sobie prawdziwszy obraz dziejów, gdyby odwiedzili samotny mułmański zamek Trujillo w Estremadurze czy opuszczone, otoczone murami obronnymi kastyljskie miasto Vascos. Odwiedzając Kordowę, powinni przejść z Mezquity do leżącego poza miastem pałacu Madinat al-Zahra (Medina Azahara). Niegdyś była to rezydencja pewnego kalifa, który w ciągu dwudziestu czterech godzin mógł uzyskać połączenie z Egiptem za pomocą sieci sygnalizacji świetlnej i który żądał, aby ambasadorzy obcych państw przechodzili do sali tronowej pod baldachimem ponad czterokilometrowej długości, trzymanym przez podwójny szpaler berberyjskich żołnierzy. Niegdyś mieszkało tu 20 tysięcy osób - w tym liczący 6 tysięcy kobiet harem. Zamek uległ zniszczeniu podczas powstania Berberów w 1010 roku, a archeolodzy odkryli ruiny dopiero w 1911 roku.

Kiedy Hiszpanie wołają "O/e!", wielu nawet nie stara się pamiętać, że jest to inwokacja zwrócona do Allacha.

Tymczasem, znalazłszy się w obliczu zagrożenia ze strony Arabów u wybrzeży Loary, Frankowie umacniali się do walki z mułmańskim pochodem. Karol Młot (ok. 688-741), majordom na dworze Merowingów, zebrał armię, która stawiła czoło nadpływającej fali. Stoczona w roku 732 bitwa pod Poitiers została zapewne opisana przez chrześcijańskich apologetów z niejaką przesadą; być może Arabów zmuszono do wycofania się wzdłuż bardzo rozbudowanych linii komunikacyjnych: znajdowali się przecież w odległości ponad 1500 kilometrów od Gibraltaru. Mimo to stała się źródłem natchnienia wielu wspaniałych opisów: Powtórzenie raz jeszcze już przebytego dystansu przywiódłoby Saracenów ku krańcom Polski i ku górskim terenom Szkocji; Ren nie jest bardziej nieprzebrany niż Nil czy Eufrat; a flota arabska mogłaby wpłynąć w ujście Tamizy, nie stoczywszy po drodze żadnej morskiej potyczki. W takim przypadku z katedr Oksfordu głoszoneby zapewne obrzezaniem mieszkańcom kraju świętość i prawdę objawienia Mahometa'7.

Odtąd zachodnia granica świata mułmańskiego miała przebiegać wzdłuż linii

Pirenejów. Przez całe pokolenia muzułmanie i Frankowie mieli staczać walki o górskie przełęcze. Jedną z takich potyczek - na przełęczy Roncevaux - dała początek najsłynniejszej średniowiecznej legendy uwiecznianej w chansons de geste. Nadwojów frankońskich rycerzy, znanych jako Roland i Oliwier lub też jako Orlando i Rinaldo, napierają muzułmańskie wojska, podczas gdy oni sami usiłują wycofać swoje oddziały w bezpieczne schronienie po północnej stronie przełęczy. Oliwier namawia swego towarzysza, aby ten zadął w róg, wzywając w ten sposób posiłki. Roland, kierując się odwagą bardziej niż rozumem, odmawia przyjęcia tej rady, aż wreszcie obojgu zostają śmiertelnie ranieni. Gdy Roland w końcu dmie w swój róg, jego głos niesie się powszystkich krańcach państwa Franków. Chwiejący się w siodle Roland zostaje podczas starcia niechętnie ugodzony przez oślepiętego Oliwiera: "Sir cumpain, faites le vos de gre? Ja est co Rollant, ki tant vos soelt amer! Par nule guise ne ma'aviez desfiet!" Dist 011ver:"Or vos oi jo parter. Je ne vos vei, veied vus Damnedeu! Ferutvos ai, car le me pardunez!" Rollant respunt: "Jo n'ai nient demel. Jol vos pardains ici e devant Deu". A icel mot l'un a l'autre ad clinet. Par tel amur as les vus deseved.

("Cny towarzyszu, czy ty to robisz umyślnie?/ To ja, Roland, który cię tak kocha! / Wszak nie przysłałeś mi zgoła wyzwania!"/ Oliwier rzecze: "Teraz słyszę twój głos. / Nie widzę cię; niechaj Bóg zechce cię widzieć! / Ugodziłem cię, przebacz mi!"/ Roland odpowiada: "Nie zrobiłeś mi nic złego. / Przebaczam ci tutaj i w obliczu Boga". / Na te słowa pochylili się ku sobie. / I tak, w wielkiej miłości, rozstali się) '8.

"Ach, słodka Francjo, zostaniesz ty dziś sierotą po dobrych wasalach, upokorzona i uboga!"

17 Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 35. *Pieśń o Rotundzie, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1973, s. 69, 68.

Na Wschodzie granic świata chrześcijańskiego strzegły siły zbrojne Bizancjum. Ale obecność muzułmanów dawała się wyraźnie odczuć daleko w głębi obszarów zamieszkałych przez Słowian. Rosło zapotrzebowanie świata muzułmańskiego na niewolników, a silnie zbudowani Słowianie byli poszukiwanym towarem. Żydowscy kupcy i wikingowie pełnili rolę pośredników i dostawców; trasy wiodły głównie przez Krym, [CHAZAROWIE] [RUŚ] ale później także przez Morze Bałtyckie i Europę Środkową. [DIRHAM] Słowian tak mocnokojarzono z handlem niewolnikami, że słowa "niewolnik" i "Słowianin" bywały traktowane jak synonimy¹⁹. Uważa się, że arabska nazwa niewolników - sakaliba - także wywodzi się od nazwy "Słowianin". Nie jest przypadkiem, że autorem najwcześniejszego zachowanego opisu ziem słowiańskich z pozycji naocznego świadka był mauretański Żyd, kupiec z Tortosy.

Wpływ islamu na świat chrześcijański był ogromny. Jego podboje przemieniły Europę w główną bazę chrześcijaństwa. Jednak szeroki pas terytoriów opanowanych przez muzułmanów odciął chrześcijan dosłownie od wszystkich bezpośrednich kontaktów

zinnymi religiami i cywilizacjami. Zapora wojowniczego islamu wróciła półwysep ku samemu sobie, przecinając lub przekształcając wiele spośród dotychczasowych powiązań handlowych, intelektualnych i politycznych. Na polu konfliktów religijnych islam postawił chrześcijaństwo wobec dwóch zadań: należało walczyć z islamem i nawracać resztki pogan. Cesarstwo bizantyjskie zmusił do ciągłego zwracania uwagi przede wszystkim na obronę wschodnich granic, a co za tym idzie - do zaniedbywania misji imperium na Zachodzie. Stworzył sytuację, w której pozostałe, bardziej odległe, państwa chrześcijańskie musiały same dawać sobie radę i w coraz większym stopniu przystosowywać istniejące środki do wymogów lokalnej autonomii i samowystarczalności gospodarczej. Innymi słowy, stanowił potężny bodziec dla feudalizmu. Przede wszystkim jednak, obejmując panowanie nad basenem Morza Śródziemnego, zniweczył dotychczasową supremację terenów nadmorskich nad resztą półwyspu. Przed nadejściem islamu postklasyczny świat Grecji i Rzymu, przekształcony za sprawą chrześcijaństwa, utrzymywał się w stanie zasadzie nie naruszonym. Po nadejściu islamu - zniknął nazawsze. Niemal siłą rzeczy inicjatywa polityczna przeszła od krajów śródziemnomorskich do królestw powstających na północy, a przede wszystkim do najpotężniejszego z nich królestwa Franków.

Wobec tego w VIII wieku, kiedy chrześcijanie Europy rozważali możliwe implikacje muzułmańskich podbojów, zaczęto się zastanawiać nad porządkiem. Pozbawiony poparcia Bizancjum biskup Rzymu musiał się zwrócić do Franków oraz wdać w sprawę "papiestwa". Frankowie dostrzegli okazję do udzielenia pomocy papieżowi. Pośrednio Karol Wielki był wytworem Mahometa. Według Henri Pirenne'a²⁰, którego teza zdruzgotała wcześniejsze koncepcje z taką samą ostatecznością, z jaką islam zdruzgotał świat starożytny, "imperium Franków zapewne nigdy nie zaistniałoby bez islamu, a Karol Wielki bez Mahometa jest po prostu nie dopomyślenia"²¹. Argumenty

²⁰ Por. np. ang. Slave - Słowianin, i slave - niewolnik.

²⁰ Henri Pirenne (1862-1935), wybitny historyk belgijski, mediewista; profesor uniwersytetu w Gandawie (przyp. tłum.).

²¹ Henri Pirenne, *Medieval Cities: Their Origins and the Revival of Trade*, Princeton, Nowy Jork 1925, s. 27. Por. także tego samego autora *Mahomet and Charlemagne*, Londyn 1939.

Pirenne'a podważano w różnych szczegółach, zwłaszcza jeśli chodziło o rzekome zerwanie kontaktów handlowych. Mimo to rewolucjonizowały one badania nad fazą przechodzenia świata antycznego w świat średniowieczny.

Nie wystarczy jednak mówić tylko o Mahomecie i Karolu Wielkim. Islam wywarł na Europę Wschodnią wpływ jeszcze bardziej bezpośredni niż na Europę Zachodnią. Jego pojawienie się oznaczało wytyczenie granic nowego, zwartego bytu, zwanego "światem

chrześcijańskim”, którego najsilniejszym ośrodkiem miał przez pewien czas pozostać Konstantynopol. Stał się wyzwaniem dla pogan zamieszkujących wschodnie pogranicze obszarów rywalizacji chrześcijańsko-islamskiej; stanęli o tym teraz w obliczu konieczności wyboru między dwiema dominującymi religiami. Przedewszystkiem jednak stworzył przedmurze, w stosunku do którego można było zdefiniować europejską tożsamość. Nie tylko Karol Wielki, ale i Europa są nie do pomyślenia bez Mahometa.

Rywalizacja między chrześcijaństwem i islamem zrodziła problem natury moralnej i psychologicznej równie głębokie jak te, które wcześniej powstały na gruncie zderzenia chrześcijaństwa z judaizmem. Zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów uczono uważać się nawzajem za niewiernych. Nieporozumieniom, antagonizmom i negatywnym stereotypom nie było końca. Nigdy nie starano się szczególnie podkreślać, jak wiele łączy te trzy wielkie monoteistyczne religie - a już zwłaszcza nie była to postawa popularna wśród kleru. W efekcie powstała ostra dychotomia między chrześcijańskim “Zachodem” i muzułmańskim “Wschodem”. Średniowieczni Europejczycy powszechnie nazywali muzułmanów “Saraceni”; był to epitet, który powstał z arabskiego słowa *saraki* ‘un, czyli “mieszkaniec Wschodu”. Natomiast wśród tych mieszkańców Zachodu, którzy uważali się za posiadaczy wyższej cywilizacji, panowała długa tradycja traktowania islamskiego Wschodu z lekceważącą pogardą.

Kościół chrześcijański w epoce soborów powszechnych, 325-787

Do czasu pierwszego soboru powszechnego w Nicei w 325 roku Kościół chrześcijański stał na czele największej wspólnoty religijnej cesarstwa. Od czasu edyktu mediolańskiego korzystał z tolerancji oraz cieszył się poparciem panującego władcy. Ale jego pozycja nie była całkowicie pewna. Nie miał statusu uznanej religii państwowej, miał natomiast wielu wysoko postawionych przeciwników. Dokonał nielicznych tylko wypadów poza granice imperium. Z punktu widzenia chrześcijan, a zwłaszcza odłamu ortodoksyjnego pod przywództwem Atanazego, dalszy postęp nie zapowiadał się gładko. [IKONA]

Za czasów Konstancjusza II (pan. 337-361) nastąpił krótki nawrót arianizmu. Atanazego skazano na wygnanie - nie po raz ostatni. W 340 roku Gości, którzy zamieszkiwali jeszcze tereny położone na północ od delty Dunaju, zostali nawróceni na chrześcijaństwo w wersji ariańskiej. W rezultacie, kiedy Ostrogoci i Wizygoci wkroczyli do cesarstwa i ustanowili własne królestwa w Italii, Galii, Hiszpanii i Afryce, przywieźli swój arianizm ze sobą. Stanowili poważną przeszkodę na drodze ortodoksyjnego chrześcijaństwa do barbarzyńskich plemion. [BIBLIA] Kolejną zmianą taktyki nastąpiła za panowania Juliana (pan. 361-363), króla-filozofa, znanego w tradycji chrześcijańskiej jako Julian Apostata. Julian został wychowany w tradycji chrześcijańskiej przez ludzi, którzy wcześniej wymordowali mu rodzinę, i “zawsze deklarował się jako obrońca pogaństwa”. Efektem końcowym był edykt o powszechnej tolerancji oraz ostatnie odroczenie wyroku na rzymskich bogów. “Jedyną niewygodą, na jaką naraził chrześcijan, było to, iż pozbawił ich władzy dręczenia swoich współpoddanych”. Brak dowodów na prawdziwość

legendy, która głosi, że jego ostatnie słowabrzmiały: Yicisti, Galilae - "zwyciężyłeś, Galilejczyku"²².

Wszystkie te doświadczenia odebrały spokój ducha trynitańanom. Dwaj przywódcy opozycji skierowanej przeciwko Konstancjuszowi i Julianowi, Atanazy na Wschodzie i Hilary z Poitiers (315-367) na Zachodzie, znaleźli następców w pokoleniu najzdolniejszych i najwybitniejszych Ojców Kościoła. Jan Chryzostom (347-407), "Złotousty", biskup Konstantynopola i najwybitniejszy kaznodzieja swoich czasów, spowodował niemałe poruszenie w górnych warstwach społeczeństwa. Bazyli Wielki (330-379), biskup Cezarei, pochodził z wybitnego rodu, który szczylił się aż ośmioma świętymi. Powszechnie uważa się go za twórcę wspólnot monastycznych. Jego brat, Grzegorz z Nyssy (335-395), oraz przyjaciel, Grzegorz z Nazjanzu (329-389), obaj wybitni teolodzy, odnieśli zwycięstwo nad drugim soborem powszechnym, który odbył się w Konstantynopolu w 381 roku. Tymczasem na Zachodzie Panończyk Marcin z Tours (315-397) kończył ewangelizację Galii. Ambroży z Mediolanu (ok. 334-397) był czołowym politykiem Kościoła swoich czasów. Dalmatyńczyk Hieronim (ok. 345-420) był najwybitniejszym biblistą wczesnego okresu dziejów Kościoła. Najbardziej wpływowym z Ojców Kościoła był prawdopodobnie Afrykanin Augustyn z Hippony.

Ich wysiłki przyniosły owoce za panowania Teodozjusza (pan. 378-395), który był ostatnim władcą Wschodu i Zachodu i który udzielił swego poparcia trynitarianom. Był Hiszpanem, synem wodza, człowiekiem gwałtownego temperamentu. Skłonił się ku trynitańanom z bardzo prostego powodu: jego poprzednika, Walensa, zamordowali ariani Goci. Zebrałszy się pod jego protektoratem, drugi sobór powszechny dokonał ratyfikacji Credo nicejskiego. Trynitarianą wersję chrześcijaństwa wsparło swoją mocą prawo; arianizm został zakazany, pogaństwo stało się przedmiotem prześladowań. Nastąpił moment, w którym trynitarianie mogli zacząć wysuwać roszczenia do ortodoksji oraz potępić swoich rywali - dawnych i obecnych - jako "heretyków".

[INDEX] [RUFINUS] [ZEUS]

Według wczesnych przekazów, Kościół przypisuje autorstwo pierwszej listy INDEX zakazanych ksiąg papieżowi Innocentemu I (pont. 401-417), a pierwszego dekretu w tej sprawie - papieżowi Gelazemu (pont. 492-496). Dekret Gelazego zawiera oświadczenie dotyczące kanonu autentycznych tekstów Pisma, do którego dołączona jest lista zalecanych ksiąg i lektur uzupełniających. Współcześni badacze dają jednak wyraz swoim wątpliwościom co do związków tego dekretu z osobą Gelazego. Jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że Kościół zawsze strzegł swojego prawa do decydowania o tym, które teksty są stosowne, a które nie. W okresie od V do XV wieku obłożył zakazem wielu

2 Gibbon, Decline and Fall of the Roman Empire, rozdz. 23.

autorów - od Ariusza i Focjusza po Husa i Pico della Mirandola (1486). Początkiem

kolejnego etapu stał się wynalazek druku. Mimo że i tu precedens pozostaje kwestią sporną, pewne jest, że Innocenty VIII (pont. 1484-1492) albo zainicjował, albo zatwierdził reguła w myśl której wszelkie publikacje musiały uzyskać licencję biskupa. [DRUK]

Ponieważ okres odrodzenia i reformacji przyniósł istny zalew wydawnictw, hierarchowie Kościoła coraz częściej szukali wskazówek w Watykanie; sobór trydencki nawoływał do podjęcia działań. W rezultacie pojawił się Index librorum prohibitorum, czyli "przewodnik po księgach zakazanych", ułożony w roku 1557 przez Pawła IV. Z powodu sporów w samym Watykanie pierwszą wersję wycofano; ostatecznie wydana została wersja druga, z roku 1559. Z polecenia soboru spis został powtórnie poddany rewizji, i jako indeks trydencki z roku 1564 stał się normą obowiązującą w dalszym praktycznym działaniu. Poza listą nazwisk autorów dzieł, które zasłużyły sobie na dezaprobatę Kościoła, Index zawierał dziesięć kryteriów oceny. Po roku 1564 "czarną listę" Rzymu stale uzupełniano o nowe pozycje. Reguły modyfikowane w latach 1596, 1664, 1758, 1900 i 1948 (por. Dodatek III, 53).

Z upływem czasu Index stawał się przedmiotem wielu krytyk. Nigdy nie był skuteczny, ponieważ zastrzeżone dzieła zawsze mogły znaleźć wydawcę w jednym z krajów protestanckich - poza zasięgiem Watykanu. Ponadto, ponieważ zakazany owoc zawsze najlepiej smakuje, można z całą odpowiedzialnością twierdzić, że w gruncie rzeczy indeks pełnił rolę reklamy dla tekstów, których starał się nie dopuścić do obiegu. Przeciwnicy Kościoła zawsze przytaczali go jako oczywisty dowód nietolerancji katolików. Poczynając od epoki oświecenia, liberalni intelektualiści nie przepuszczali żadnej okazji, aby szydzić zarówno z poszczególnych decyzji, jak i z samego istnienia indeksu. Biorąc pod uwagę liczbę wybitnych osobistości i liczbę bestsellerów, przeciwko którym próbowano występować, nietrudno zrozumieć, dlaczego tak się działo.

Index należy jednak oceniać w szerszym kontekście. Wszelkie władze nowożytnej Europy - świeckie i kościelne, protestanckie, katolickie i prawosławne - podzielały marzenie Watykanu o kontroli wydawnictw. Cenzorzy pełnili swoją powinność we wszystkich krajach Europy aż do drugiej połowy XX wieku. Wielu z tych, którzy głośno dawali wyraz swemu potępieniu dla indeksu papieskiego, dążyło do ograniczania wydawnictw, nie zauważając przy tym własnej niekonsekwencji. Wystarczy przyjrzeć się tylko niektórym okresom i niektórym miejscom, gdzie klasyczne dzieła europejskiej literatury obejmowano zakazem na mocy decyzji władz związanych z Watykanem: 35 r. n. e.

1497

1555

1660

1701

1776

1788-1820

1835

1880

1931
1939
Homer
Dante
Erazm z Rotterdamu
Milion
Locke
Goethe
Szekspir
Heine
Tolstoj
Marie Stopes
Goethe
Opera omnia
Opera omnia
Opera omnia
Eikonoklastes
Rozważania dotyczące
rozumu ludzkiego
Cierpienia młodego
Wertera
Król Lear
Opera omnia
Anna Karenina i in.
Opera omnia
Opera omnia
cesarstwo rzymskie
władze miasta Florencji
Szkocja
Anglia
Uniwersytet w Oksfordzie
Dania
Wielka Brytania
Prusy
Rosja
Republika Irlandii
Hiszpania
1928-1960 D. H. Lawrence
Kochanek Lady Chatterley
Wielka Brytania

Istnieje oczywiście stanowisko fundamentalistycznego liberalizmu, w myśl którego do obiegu powinno się dopuszczać wszystkie publikacje, nawet jeśli zawierają treści w

sposób oczywisty bluźniercze, wywrotowe, podburzające, nieprzyzwoite lub nieprawdziwe. W myśl tej postawy ludzie powinni tolerować to, co ich napawa odrazą. Postawę tę wystawiła na próbę w latach osiemdziesiątych tak zwana "historia rewizjonistyczna", która przeczy istnieniu holocaustu, a także muzułmańska fatwa, nałożona przez Szatańskiego wersety Salmana Rushdiego. W rzeczywistości wielu liberałów wzdryga się przed stosowaniem w praktyce swoich własnych absolutnych zasad. Każde społeczeństwo i każde pokolenie musi określić własne stanowisko wobec stale przesuwającej się granicy między tym, co można przyjąć, a tym, co jest nie do przyjęcia. Nie jest też rzeczą stosowną porównywanie indeksu papieskiego ze współczesną cenzurą reżimów totalitarnych. W hitlerowskich Niemczech z lat 1933-1945, podobnie jak w blokusowieckim z lat 1917-1991, wszystkie teksty oficjalnie uważano za zakazane, dopóki nie zostały zwolnione z zakazu. Pod tym względem zasadę biskupiego imprimatur można uznać za bardziej represyjną od indeksu.

W roku 1966 przewodniczący rzymskiej Kongregacji Doktryny Wiary wydał oświadczenie znoszące zakaz rozpowszechniania wydawnictw objętych indeksem. Do tego czasu na indeksie znalazło się już około 4000 pozycji.

Wiele z powyższych informacji pochodzi z nie budzącego żadnych zastrzeżeń źródła na każdym z jego osiemnastu tomów widnieje dowód pozytywnej decyzji episkopatu w postaci napisów NIHIL OBSTAT ("nie stwierdza się żadnych przeszkód") i IMPRIMATUR ("udziela się zgody nadruk")¹.

¹ New Catholic Encyclopedia, Waszyngton DC 1967.

W oczach wielu wiernych przyszłych stuleci ów "tryumf chrześcijaństwa" był wspaniałym osiągnięciem. Teodozjuszowi nadano przydomek "Wielki". Ale w nauce Chrystusa trudno byłoby znaleźć zbyt wiele zaleceń tak bliskiego powiązania władzy duchowej i politycznej. Co więcej, sam Teodozjusz nie byłby najmniej przykładem chrześcijańskich cnót. W 388 roku zabił swojego współcesarza, Magnusa Maximusa, a w roku 390 zemścił się krwawo na Tessalonikach za to, że miasto ośmieliło się dopuścić do wybuchu buntowniczego powstania. Kazał swoim oficerom zgromadzić wszystkich mieszkańców na arenie, niczym na igrzyskach, po czym z zimną krwią wyrzucił do nogi całe siedem tysięcy. Za tę zbrodnię Ambroży nakazał mu odprawić publiczną pokutę, kiedy więc umierał w Mediolanie, miał już nieco lepsze pojęcie o religii, której oddawał tak znakomite usługi.

Rufinus Tyranus z Akwilei (ok. 340-410), swego czasu towarzyszył RUFINUS Hieronima, przeszedł do historii z dwu związanych z sobą przyczyn: jako łaciński tłumacz greckich dzieł teologicznych - przede wszystkim Orygenes - oraz jako autor pierwszej książki wydanej przez wydawnictwo Oxford University Press. Jego komentarz do Składu apostołowego, zatytułowany *Expositio Sancti Hieronimi in symbolum apostolorum*, został wydany w Oksfordzie przez Teodoryka Rooda z Kolonii, a druk ukończono 17 grudnia 1478 roku. Tekst zaczynał się niestety od błędu: na karcie

tytułowej zgubiło się jedno "X", i wobec tego jako datę publikacji podano - błędnie - rok MCCCCLXVIII. Od tego czasu OUP przeżywało momenty upadków i wzlotów: Charles Butler, *The Feminine Monarchie Or a Treatise Concerning Bees* ("Żeńska monarchia, czyli traktat o pszczołach", 1609) John Smith, *A Map of Yirginia* ("Mapa Wirginii", 1612) Robert Burton, *The Anatomy of Melancholy* ("Anatomia melancholii", 1621) *The Book of Common Prayer, and Administration of Sacraments* ("Modlitewnik i udzielanie Sakramentów", 1675-)

The Holy Bible, Containing the Old Testament and the New ("Pismo Święte, Księgi Starego i Nowego Testamentu", 1675-) Edmund Poccocke (wyd.), *Specimen Historiae Arabum* (1650)

- Majmonides, *Porta Mosis* (1655)

- Greg. Abulfaragii *historia compendiosa dynastiarum* (1663) [Richard Allestree], *The Ladies Calling: by the Author of the Whole Duty of Man* ("O powołaniu dam; pióra autora Wszystkich Obowiązków Człowieka", 1673) Johann Schaeffer, *A History of Lapland* ("Historia Laponii", 1674) H. W. Ludolf, *Grammatica Russica* (1696)

William Blackstone, *Commentaries on the Laws of England* ("Komentarze do przepisów prawnych Anglii"; 4 tomy, 1765-1769)

F. M. Muller, *Rigveda-Sanhita: Sacred Hymns of the Brahmins* ("Rigweda-Sanhita: święte hymny braminów", 1849-1873)

Lewis Carroll, *Alice's Adventures in Wonderland* (*Alicja w krainie czarów*, 1865) Norman Davies, *Gocfs Playground. A History of Poland* (*Boże igrzysko: historia Polski* 2 tomy, 1981)

Największego swojego wyczynu OUP dokonało podobno w roku 1914, kiedy grupa oksfordzkich historyków wydawała dzieło, które było wyrazem poparcia dla wojennych trudów Wielkiej Brytanii. Rękopis pracy *Why We Are at War* ("Dlaczego prowadzimy wojnę") został złożony do druku 26 sierpnia, zaledwie trzy tygodnie po wybuchu wojny. Liczący 206 stron tom został zredagowany, ręcznie złożony, wydrukowany, oprawiony

1 przygotowany do dystrybucji na 14 września. Czasy się zmieniają 2.

' Nicholas Barker, *The Oxford University Press and the Spread of Learning: An Illustrated History 1478-1978*, Oxford 1978, s. 2[^]t.

2 *Why We Are at War: Great Britain's Case, with an appendix of original documents*, autorstwa członków Wydziału Historii Nowożytnej w Oksfordzie (E. Barker, H. W. C. Davis, C. R. L. Fletcher, Arthur Hassall, L. G. Wickham Legg, F. Morgan, Oxford 1914;

wg rejestru w archiwach OUP; z podziękowaniem dla dr. H. Pogge von Strandmanna).

Święty Augustyn (354-430), biskup i teolog, kształcił się w retoryce i swego czasu był zwolennikiem manicheizmu. W 386nawrócił się w Mediolanie na chrześcijaństwo. Gotowość przyznania się do ludzkich słabości czyni z niego ogromnie wzruszającego autora. Jego Wyznania, opowieść o odczuciach młodego człowieka wzywającego do odrzucenia wygod i przyjemności światowego życia, różni się zdecydowanie od polemicznych dysput z donatystami, manichejczykami i pelagianami. Mimo to Augustyn dokonał tak mistrzowskiej analizy tych doktryn, że niewiele pozostało dodania przez następne blisko osiemset lat - do czasów Tomasza z Akwinu. Doniosłą rolę miłości Augustyn podkreślał tak mocno, że jego pisma sprawiają wrażenie niemal zachęty do libertynizmu. Dwie spośród jego maksym głoszą: *Dilige et quod vis fac* ("kochaj i rob, co chcesz"), i *Cum dilectione hominum et odio vitiorum* ("kochaj grzesznika i nienawidź grzechu"). Równocześnie jednak Augustyn podkreślał potrzebę istnienia instytucjonalizowanego Kościoła. Pisał: *Salus extra ecclesiam non est* ("nie ma zbawienia poza Kościołem"), a także: *Roma locuta est; causa finita* ("Rzym przemówił, sprawa skończona"). Inspiracją do powstania najbardziej znanej z jego 113 ksiąg. *De Civitate Dei* (O Państwie Bożym), było zajęcie Rzymu przez Alaryka; dzieło opisuje miasto-ducha, wzniesione na ruinach materialnego świata. Był to najpełniejszy możliwy wyraz tamtej epoki. Augustyn przez ponad trzydzieści lat sprawował urząd biskupa Hippony w swojej czystej Afryce; żył według ascetycznej reguły, która później miała się stać inspiracją dla licznych zakonów - dla augustianów, dominikanów, premonstratensów i brygidek. Zmarł w Hipponie obleganej przez Wandali.

Posąg Zeusa przywieziono do Konstantynopola z sanktuarium w Olimpii po ZEUS ostatniej olimpiadzie w 396 r. n. e. Liczył sobie już wtedy ponad osiemset lat i od dawna cieszył się reputacją jednego z "cudów świata". Rzeźbę ukończył ok. 432 r. p. n. e. ateński wygnaniec, Fidiasz, którego inny posąg - Atena - uświetniał Partenon była to gigantyczna postać z wieńcem laurowym na czole, siedząca na tronie, wysokości około 13 metrów. Posąg był pokryty płytkami kości słoniowej i szczerego złota i przedstawiał ojca bogów trzymającego w prawej ręce posążek skrzydlatej bogini zwycięstwa, a w lewej - inkrustowane berło zwieńczone statuetką orła. Szczegółowe opisy posągu przedstawili Pausaniasz, a także Strabon, który oświadczył, że gdyby bóg się poruszył, głowa przebiłby sklepienie. Swetoniusz donosi, że kiedy w I w. n. e. robotnicy cesarza Kaliguli próbowali przesunąć posąg, "bóg zaśmiał się tak głośno", że rusztowania runęły, a robotnicy uciekli. Wobec tego pozostał in situ przez następne trzystulecia. Kiedy w 462 roku w stolicy chrześcijańskiego cesarza Leona I ostatecznie pochłonęły go płomienie przypadkowego pożaru, Olimpia była już opuszczona. Niemieccy archeolodzy, którzy prowadzili wykopaliska na miejscu dawnej pracowni rzeźbiarskiej przy świątyni, znaleźli miseczkę z terakoty, na której widniał napis: "Byłam własnością Fidiasza"¹.

¹ M. J. Price, *The Statue of Zeus at Olympia*, w: P. Clayton i M. J. Price, *The Seven Wonders of the World*, Londyn 1988, s. 59-77.

Zamęt w samym sercu cesarstwa nieuchronnie prowadził do osłabienia więzi z odległymi peryferiami. W V wieku działo się wiele istotnych wydarzeń - zarówno na "celtyckim obrzeżu", jak i na Kaukazie. Kościół celtycki przyjął chrześcijaństwo od galijskich anachoretów. Dzięki praktyce niezależnej konsekracji miał ogromnie wielu biskupów - perypatetyków i pustelników. Systematyczną ewangelizację Irlandii, która nigdy nie była częścią cesarstwa, prowadził św. Patryk (ok. 389-461) - obywatel rzymski z zachodniej Brytanii, który w 432 roku wylądował w Uisterze. W ten sposób Irlandia została zdobyta dla chrześcijaństwa, zanim resztę Wysp Brytyjskich przykryła zasłona anglosaskiego pogaństwa. Irlandczycy mieli jeszcze spłacić ten dług. [BRITO]

BRITO Pelagiusz (ok. 360-420) był Walijczykiem, a przynajmniej Celtą z Wysp

Brytyjskich. ("Pelagiusz" to grecko-rzymska kalka jego imienia: "Morgan"). Przyjaciele nazywali go "Brito". Był chrześcijańskim teologiem, jednym z niewielu obywateli zachodniej Europy, którzy w tamtych czasach uczestniczyli w doktrynalnych debatach. Jego działalność przypadła na okres, w którym zaczynała się krystalizować ortodoksyjna doktryna - w takim kształcie, jakinadali jej Grecy. Mimo że jego poglądy uznano za hereetyckie, wniósł w ten proces własny istotny wkład. Żył w tym samym czasie co św. Augustyn z Hippony, i sprowokował go do sformułowania oświadczeń, które z czasem nabrały mocy ortodoksyjnych doktryn dotyczących kwestii tak istotnych, jak łaska Boża, upadek człowieka, grzech pierworodny, wolna wola i predestynacja. Podobnie jak inny "Bryton" - Celestiusz, którego Brito spotkał w Rzymie, z naciskiem podkreślał wagę zdolności człowieka do dobrotliwych uczynków przez ćwiczenie woli, czyli - innymi słowami - do odpowiedzialnego działania. Podstawowe z wprowadzonych przez niego pojęć, znane jako "siła przeciwnego wyboru", zawiera się w formule $S; necessitatis est, peccatum non est; si voluntatis, vitia non potest$. ("Gdzie jest konieczność, tam nie ma grzechu; ale jeśli jest wola, wówczas jest i możliwość grzechu".) Utrzymywał także, iż koniecznym pierwszym krokiem do zbawienia jest akty woli.

Poglądy te zostały odrzucone - częściowo dlatego, że uważano je za umniejszanie roli łaski Bożej, częściowo zaś dlatego, że grzech przypisywał Pelagiusz nie tyle ludzkiej naturze, ile błędowi jednostki. Etykietę "pelagianizm" przykleja się na ogół przekonaniom teologicznym, które odrzucają grzech pierworodny lub ograniczają jego znaczenie. Był to istotny element siedemnastowiecznych debat w kręgach skupionych wokół Arminiusa i Jansena.

W roku 410, uciekający z obleganego przez Gotów Rzymu, Pelagiusz i Celestiusz schronili się w północnej Afryce, gdzie wysunięto przeciwko nim kolejne oskarżenia o nieortodoksyjną doktrynę. Jeden z synodów w Kartaginie napiętnował sześć podstawowych błędów doktrynalnych: Że Adam umarłby, nawet gdyby nie zgrzeszył. Że Adam wyrządził krzywdę tylko sobie, a nie całej rasie ludzkiej. Że nowo narodzone dzieci są, podobnie jak Adam, wolne od grzechu.

Że ludzie umierają nie z powodu śmierci i grzechu Adama.
Że Prawo, podobnie jak Ewangelia, daje wstęp do Nieba.
Że ludzie wolni od grzechu żyli jeszcze przed przyjściem Chrystusa.

Pelagiusz popłynął do Palestyny, gdzie się dowiedział, że dzieło Augustyna *De peccatorum meritis* ("O zasługach grzeszników") jego właśnie uczyniło głównym celem ataku. Przeżył jedną inkwizycję, ale ostatecznie przegrał w chwili, gdy afrykańscy biskupi zyskali sobie sympatię i poparcie papieża Zozymy (Zosimusa). Edyktem z 30 kwietnia 418 roku cesarz Honoriusz skazał go na przepadek mienia i wygnanie. Będą Yenerabilis nie okazał współczucia dla jego "obrzydlivych i szkodliwych nauk": Patrz, jak pełnie wielkiemu Augustynowi się przeciwic - Godzi piórem maczanym w zółci, skryba obrzydlivy.

Wokół biskupa Honorata z Arles (ok. 350-429) skupiła się grupa ludzi dążących do pogodzenia Augustyna z Pelagiuszem. Utrzymywali, że łaska Boża i ludzka wola są czynnikami składowymi zbawienia. Ruch ten, zwany semipelagianizmem, został potępiony przez synod w Orange (529). Ale w jego kolebce - klasztorze św. Honorata na Tule de Lerins przy Lazurowym Wybrzeżu - nie zaprzestano działalności. Święty Wincenty z Lerynu (zm. 450) wymyślił słynny "kanon św. Wincentego", na mocy którego wszystkie propozycje teologiczne mają być sprawdzane według trojakich kryteriów: katolickości, apostołskości i jedności. Mnisi z Lerynu wydali w roku 1977 ostateczną wersję Żywota Honorata pióra św. Hilarego.

Kościół armeński powstał w czasach, gdy prowincja była wciąż częścią imperium. Podobnie jak jego celtycki odpowiednik, utracił wszelkie bezpośrednie związki z centrum cesarstwa i stał się ekscentryczny - w każdym możliwym znaczeniu tego słowa. Podczas gdy Celtowie skłaniali się ku pelagianizmowi, Armeńczycy ciężko monofizytom. Do Gruzji chrześcijaństwo dotarło w roku 330, kiedy młoda niewolnica z Kapadocji nawróciła rodzinę panującą. Ponieważ kraj leżał w pewnej odległości od Armenii, był mniej bezpośrednio wystawiony na wpływy polityki azjatyckiej oraz utrzymał bliższe więzi z Konstantynopolem. (Kościół w Gruzji ma własną niezależną i nieprzerwaną historię - aż do roku 1811, kiedy to został siłą włączony do rosyjskiego Kościoła prawosławnego). W 431 roku w Efezie zwołano trzeci sobór powszechny - następne ogniwo łańcucha. Siedem soborów uznanych przez Wschód i przez Zachód odbyło się kolejno w Nicei (I, 325), Konstantynopolu (I, 381), Efezie (431), Chalcedonie (451), Konstantynopolu (II, 553; III, 680-681) oraz Nicei (II, 787). Sobór efeski potępił nestorianizm jako herezję. Gibbon nazwał go "eklezjastycznym buntem". Podobnie jak wszystkie inne, został zwołany przez cesarza w Konstantynopolu, który był najwyższym autorytetem w sprawach Kościoła. Został całkowicie zdominowany przez biskupów Wschodu. Biskupi Zachodu przyjmowali podejmowane decyzje, ale czynili to z coraz większą niechęcią.

Najwyraźniej nieuleczalna choroba chrystologicznego dzielenia włosów na czworo

proceeding to the unresolvable differences of opinion about the nature of Christ, about the will of Christ, about the role of Christ in the generation of the Holy Spirit. Did Christ have only one nature, or a divine nature, or also a human nature, and at the same time a divine nature? The orthodox leaders argued in favor of dyophysitism, but the one accepted at the Council of Chalcedon (451) definition confirmed the formula of One Person in Two Natures, united in such a way "not mixed, not changed, not divided and not separated". Monophysitism was rejected; nevertheless, it flourished in the East. Monophysitism was the emperor Theodora - probably like the majority of Christians in Armenia, Syria and Egypt. Did Christ have one will or two? Pope Honorius carelessly used the phrase "one will" in his letter to Constantinople in 634. But the orthodox leaders of the Church argued in favor of dyotheletism, which was confirmed at the sixth general council in 681. Monothelism was rejected, and the delegates of the pope Agatho agreed with the decisions of the council. Did in the Most Holy Trinity the Father, the Son and the Holy Spirit proceed from the Father, as the only source of divinity, and then through the Son, or also - together - from the Father and the Son? Constantinople argued in favor of the formula of per filium ("through the Son"), while Rome - for the formula of filioque ("and from the Son"). The problem for the first time became a daily light in Spain in 589; in the IX century it was the cause of serious splits. It never had a solution.

Attractiveness of monasticism grew proportionally to the political and social chaos. Practices practiced in the East - both by hermits and by monastic communities - spread to the West. The first monastic orders appeared even before the fall of the Western Roman Empire. Saint Basil founded the Ligurian in 360. But the greatest influence on the development of monasticism was exerted by Benedict of Nursia (ca. 480-550), who formulated the rule of the monastic community most widely accepted by monastic communities. In the face of the decline of the influence of the imperial power, especially in the western provinces, monastic orders increasingly took on the role of oases of classical learning in the barbarian desert. In the East - especially in Alexandria - from an early stage the Christian science was connected with the recognition of Greek philosophy and authors in Latin, while in the West the rule of the monastic community had to be popularized. The main figure here was Flavius Magnus Aurelius Senator (ca. 485-580), known under the pseudonym Cassiodorus, who during the reign of Theodoric the Great was the minister of Italy. After the victory of Belisarius he withdrew from public life, where he engaged in the propagation of the system of education, in which the subjects of religion and secular were to be mutually complementary; he also compiled a collection of ancient documents. It was then the highest time. [ANNO DOMINI] [BAUME]

ANNO Through the first six centuries after the birth of Christ only a few people DOMINI considered it their duty to "live in the Christian era". In the matter of the chronology of history measured from time, "when Christ came to Galilee", it was only later, in the work of Dionysius Exiguus, a monk from Scythia Minor and friend of Cassiodorus, who died in Rome around 550.

Dionizjusz wpadł na pomysł, aby rachunek lat oprzeć nadacie narodzin Chrystusa i za punkt początkowy uznać datę Zwiastowania, kiedy to Chrystus został poczęty w łonie Naświętszej Maryi Panny. Datę tę - dzień pierwszy roku pierwszego - ustalił na 25 marca: na dziewięć miesięcy przed dniem narodzin Chrystusa, czyli przed 25 grudnia. Wszystkie poprzednie lata miały być liczone w porządku malejącym i określone jako ante Christum (AC). Natomiast lata mające nastąpić miały być "latami po narodzeniu Chrystusa", czyli anni Domini (AD). Roku zerowego nie było.

Minęło wiele stuleci, zanim epoka chrześcijańska, czyli erapowszechna, stopniowo weszła w użycie - najpierw w Kościele łacińskim, potem na Wschodzie. Będą Venerabilis (673-735), który sam był autorem księgi o chronologii, De Temporibus, całkowicie przeszedł na nowy system w dziele Dz/e/e Kościoła i ludu angielskiego, które napisał na początku VIII wieku.

Tymczasem jednak używano rozlicznych lokalnych systemów mierzenia czasu. Najpowszechniejszy był system liczenia lat według okresów panowania poszczególnych władców. Czas historyczny liczono według królów i pokoleń. Daty ustalano w odniesieniu do okresu panowania konkretnego cesarza, papieża czy księcia. Model pochodził ze Starego Testamentu: "W czwartym roku [panowania] króla Ezechiasza, który był siódmym rokiem Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego - wyruszył Salmanassar, król asyryjski, przeciw Samarii i oblegał ją" (2 Kr 18, 9).

Era chrześcijańska musiała konkurować z wieloma innymi sposobami ustalania chronologii. Tabelę greckich olimpiad - czteroletnich cykli określonych datami poszczególnych igrzysk - którą zapoczątkowała olimpiada Korojbossa 1 lipca 776 r. p. n. e., stosowano aż do końca IV w. n. e. Babilońską erę Nabonassara, według której ustalali chronologię Grecy z Aleksandrii, znano w średniowieczu z dzieł Ptolemeusza. Zaczynała się od momentu odpowiadającego środzku 26 lutego 747 r. p. n. e. Macedońska era Seleucydów, którą liczono od zajęcia Babilonu przez Seleukosa Nikatora w 312 r. p. n. e., była powszechnie używana w krajach lewantyńskich. Żydzi znali ją pod nazwą "ery Kontraktów" i uznawali aż do XV wieku. Rzymianie używali systemu, którego punktem wyjściowym było "założenie miasta". [AUC] W Hiszpanii era cesarzy zaczynała się od podboju Iberii przez Oktawiana w 38 r. p. n. e. System ten przejęli Wizygoci; w Katalonii utrzymał się do roku 1180, w Kastylii do roku 1382, a w Portugalii - do roku 1415.

Muzułmańska era hidżry była liczona od ucieczki Proroka z Mekki, czyli daty odpowiadającej piątkowi 16 lipca 622 r. n. e. Jest ona nadal stosowana w całym świecie muzułmańskim.

Wobec tak wielu komplikacji nie wydaje się niczym dziwnym, że dokonane przez Dionizjusza Exiguusa wyliczenie daty narodzin Chrystusa okazało się błędne. Dionizjusz utożsamiał swój Rok Pierwszy z erą olimpijską 195 (1), z 754 rokiem AUC. oraz - błędnie - z "konsulatem C. Cezara, syna Augustusa, i L. Emiliusa Paulusa, syna Paulusa". W gruncie

rzeczy jednak nie ma żadnych dowodów wskazujących na to, że Chrystus rzeczywiście urodził się 1 r. n. e. Zależnie od tego, czy za punkt wyjścia przyjmie się Ewangelię według św. Łukasza czy według św. Mateusza, erachrześcijańska zaczyna się albo w ostatnim roku panowania Heroda Wielkiego (4 r. p. n. e.), albo w roku pierwszego spisu ludności zarządzanego przez Rzymian w Judei, a więc w latach 6-7 n. e.

Zarówno dla chrześcijan, jak i dla Żydów najważniejszą datą historyczną był Rok Stworzenia: Annus Mundi. Kościół bizantyjski ustalił ją na rok 5509 p. n. e. , który stał się podstawą kalendarza kościelnego w Grecji i Rosji, obowiązującego aż do czasów nowożytnych. Uczeni żydowscy woleli rok 3760 p. n. e. , od którego zaczyna się używany współcześnie żydowski kalendarz. Kościół koptyjski - podobnie jak Aleksandryjczycy - zdecydował się na rok 5500 p. n. e. Kościół anglikański - pod przewodnictwem arcybiskupa Ushera - przyjął w roku 1650 datę 4004 r. p. n. e.

Na krytyczne porównanie chronologii wschodnich, klasycznych i chrześcijańskich trzeba było czekać aż do epoki renesansu, kiedy to przeprowadził je wybitny uczonej tej epoki, Joseph Scaliger (1540-1609). Jego dzieło *De emendatione temporum* ("O reformie chronologii", 1583), zostało napisane z myślą o interesach Kościoła protestanckiego i zbiegło się w czasie z reformą kalendarza juliańskiego, której dokonał papież Grzegorz XIII. Stało się ono początkiem nauki o chronologii i od niego datuje się troska nowożytnych o ustalenie normy mierzenia czasu.

Ale kalendarz gregoriański, znany jako "nowy", który wprowadzono w katolickich krajach Europy w roku 1585, nie został przyjęty przez wszystkich. Większość krajów protestanckich i prawosławnych pozostała przy kalendarzu juliańskim, znanym odtąd jako "stary". Na nowy styl przeszły dopiero z potrzeby ducha: Szkocja w roku 1700, Anglia w roku 1752, Rosja - w roku 1918. Dopóki istniały równocześnie dwa kalendarze, całą korespondencję międzynarodową trzeba było prowadzić z uwzględnieniem obu. W nagłówkach listów i dokumentów umieszczano podwójne daty: "1/12 marca 1734", "24 paź-dziernika/7 listopada 1917".

Lata całe utrzymywały się różne osobliwości. Ponieważ w XVII wieku różnica między kalendarzem gregoriańskim i kalendarzem juliańskim wynosiła już 10, a potem 11 dni, można było łatwo wyruszyć w podróż przez kanał La Manche w Dover i kilka godzin później znaleźć się w Calais w środku następnego miesiąca. Ponieważ według starego kalendarza rok zaczynał się 25 marca, a według nowego - 1 stycznia, można też było wyruszyć z Calais w jednym roku, a w Dover wylądować w roku poprzednim. Europa zaczęła działać w pełnej synchronii dopiero od czasu, gdy rząd bolszewicki zarzucił stary kalendarz. Nic nie działo się w Rosji między 17 grudnia 1917 i 1 stycznia 1918 (nowego stylu). W latach 1918-1940 sowieccy komuniści naśladowali francuskich rewolucjonistów: zlikwidowali siedmiodniowy tydzień, zastąpili nazwy dni numerami, a "lata Rewolucji" liczyli od roku 1917. [YENDEMAIRE]

' S. V. Utechin, Everyman's Concise Encyclopaedia of Russia, Londyn 1961, s. 85.

W VII wieku pojawienie się i gwałtowny rozwój islamu na zawsze zmieniły kształt chrześcijańskiego świata. Nadszedł kres jednościzem rejonu Morza Śródziemnego oraz ich długotrwałej dominacji nad wysuniętymi na pomoc placówkami. Zagarniając Persję, Syrię i Egipt, islam spowodował, że trzech spośród pięciu uznanych biskupów - w Antiochii, Jerozolimie i Aleksandrii - musiał podjąć działalność in partibus infidelium. Polityka Kościoła chrześcijańskiego przestała się rozgrywać na dużej pentagonalnej arenie, przechodząc w ostry dwustronny konflikt między patriarchą greckim w Konstantynopolu i biskupem rzymskim w Rzymie. Przednadejściem islamu pojedynczy łaciński głos biskupa Rzymu przemawiał przeciwko czterem głosom greckim po nadejściu islamu stosunek ten kształtował się jak jeden do jednego. Ponadto Kościół rzymski miał teraz szersze pole manewru. Nie rozwiązano też groźnego sporu z monofizytami na Wschodzie. Nowi władcy islamscy okazali się bardziej tolerancyjni dla herezji niż ortodoksyjni chrześcijanie. Wobec tego monofizytów Armenii, Syrii i Kościoła koptyjskiego nigdy nie nawoływano do powrotu do owczarni.

BAUME Według przewodnika Michelina opactwo Baume założył w VI wieku mnich irlandzki, św. Kolumban. Nazwa wywodzi się od celtyckiego słowa oznaczającego "grootę", a zbudowano je w jednym z najpiękniejszych zakątków Europy: na dnie głębokiego wapiennego wąwozu, Cirque de Baume, wśród sosnowych lasów Jury. Podobnie jak położony w odległości 70 kilometrów nad rzeką Doubs klasztor o tej samej nazwie, w którym niewidoma św. Otylia odzyskała wzrok, opactwo Baume pochodzi z epoki, w której cywilizacja galijsko-romańska została zdominowana przez pogańskich Burgundów, a chrześcijaństwo podnosiły z gruzów ukryte wśród gęstwy liczne wspólnoty anachoretów. Opactwo rozrosło się w potężną i bogatą instytucję, która miała w swoim majątku kilkaset wsi i beneficjów. Ostatecznie kapituła przekształciła się w zeświecczo-ną wspólnotę kanoników-arystokratów. Baume przetrwało do roku 1790, kiedy to siły zbrojne rewolucji francuskiej rozwiązały opactwo, strzaskały większość posągów, a nazwę sąsiedniego miasta zmieniły z Baume-les-Moines na Baume-les-Messieurs¹.

W dziejach chrześcijańskiego monastycyzmu żyjące w Burgundii wspólnoty w rodzaju mnichów z opactwa Baume stanowią ważne ogniwo łączące anachoretyzm świata antycznego - w takiej formie, w jakiej zachował się on w Irlandii - z potężnymi instytucjami średniowiecznymi, które zaczęły się pojawiać w X wieku. To właśnie z Baume Bernon i jego towarzysze wyruszyli w 910 roku, aby założyć słynne opactwo Cluny. Czytelników Michelina rozczaruje jednak zapewne fakt, że wiele istotnych szczegółów z dziejów Baume to w najlepszym wypadku nie potwierdzone przez historyków legendy. W historycznych zapisach nie odnaleziono nic, co pozwalałoby łączyć powstanie opactwa z imieniem św. Kolumbana, nie ma też żadnych powodów, aby przypuszczać, że zostało ono istotnie założone w VI wieku. Prawdę mówiąc, pierwsza wiarygodna wzmianka o tym, że w Balma istnieje cellula, pochodzi z 869 roku, co pozwala sądzić, iż Baume jest młodsze od klasztoru Baume-les-Dames św. Otylii. Według wszelkiego

prawdopodobieństwa powiązania opactwa z osobą św. Kolumbana wymyślili braciszkanie z Cluny, żeby w ten sposób upiększyć rodowód instytucji, z której się sami wywodzili².

Podobne wątpliwości budzi także najbarwniejsza postać w dziejach opactwa: Jean, seigneur de Watteville (1618-1702), który zapanowania Ludwika XIV przez czterdzieści lat sprawował w Baume urząd opata. Był żołnierzem, mordercą i mnichem; umykając przed sprawiedliwością, zbiegł do Konstantynopola, gdzie był paszą i gubernatorem Morei, dopóki papież nie udzielił mu rozgrzeszenia. Według Saint-Simona, stanowił przykład grzesznika zbawionego przez pokutę i szczery żal za grzechy. Według świadectwa historyków natomiast, przez całe życie wciąż zmieniał front, zdradą ułatwił Francuzom brutalny podbój swej ojczyzny prowincji Franche-Comte. Napis na jego grobie głosi: ITALUS ET BURGUNDUS IN ARMIS GALLUS IN ALBIS IN CURIA RECTUS PRESBYTER ABBAS ADEST³.

Baume jest zatem utkane z legendy i historii. Ludzie zawsze odczuwali potrzebę wykorzystywania przeszłości do własnych celów. Autorzy naukowych monografii od początku stoją na straconych pozycjach. Przeszłość przekazywana potomnym zawsze będzie bezzładną mieszaniną faktów, legend i najwykleszonych łągarstw.

¹ Guide Michelin: Jura, Franche-Comte, Paryż. 1990, s. 56-7.

² René Locatelli, Pierre Gresser i in., L'Abbaye de Baume-les-Messieurs, Dole 1978, s. 24-31.

³ Tu spoczywa żołnierz włoski i burgundzki, Francuz, gdy przywdział kaptur, człowiek prawy na swym urządzie, duchowny i opat. Ibid., s. 234.

Rzeczą najważniejszą było jednak zapewne to, że islam odciął chrześcijaństwo od reszty świata. Przed narodzinami islamu chrześcijańska Ewangelia docierała zarówno na Cejlon, jak i do Abisynii; po narodzinach islamu na całe wieki odcięto ją od możliwości dalszej ekspansji na tereny Azji czy Afryki. Większość chrześcijan nigdy w życiu nie widziała żywego muzułmanina, ale wszyscy żyli w cieniu islamu. W gruncie rzeczy islam był czymś w rodzaju potężnej osłony, wewnątrz której chrześcijaństwo mogło się silniejsze konsolidować i wyraźniej określać. W ten sposób stał się największym z pojedynczych bodźców, które stymulowały powstanie tego, co ostatecznie nazwano "Europą".

Emancypacja papieża nie wiąże się z żadną określoną datą. Biskupi Rzymu cieszyli się znaczną swobodą jeszcze na długo przedtem, zanim zaczęli wysuwać roszczenia do supremacji. Pogłębiające się różnice między łacińskim i greckim odłamem Kościoła doprowadzały wprawdzie do częstych okresowych schizm, ale nigdy nie był to ostateczny rozłam. Może się wydać dziwne, że w pierwszych czterech wiekach, kiedy Rzym stanowił jeszcze serce Europy, Kościół rzymski był często majoryzowany przez

Greków i grecką kulturę. Leon I (pont. 440-461) był pierwszym papieżem, który podkreślał jego łacińskość. W tym samym czasie łacińscy biskupi wyłamali się spod bezpośredniej kontroli politycznej i podczas licznych starć z władzą cywilną zaczęli się chować za murami Rzymu. Wynikły z takiej postawy rozdział między władzą kościelną i władzą świecką - tak bardzo charakterystyczny dla Zachodu i tak bardzo obcy Wschodowi - stał się odąd uznanym faktem. W VI wieku biskupi rzymscy musieli się zmierzyć najpierw z restauracją władzy cesarskiej za rządów Justyniana, następnie z Longobardami. Dwóch z nich - Sylwester (pont. 536-537) i Wigiliusz (pont. 537-555) - znalazło się w cesarskim areszcie. Wigiliusza władze cesarstwa brutalnie zmusiły do ustępstwa w kwestii sporu z monofizytami.

Grzegorz I (pont. 540-604) - pierwszy zakonnik zasiadający na tronie Piotrowym - bywa często uważany za architekta przyszłej władzy papieskiej, którą budował dzięki swoim talentom administracyjnym i nieustępliwej pryncypialności. Posłuszny stworzonemu przez siebie własnemu obrazowi "sługi sług Bożych", kierował sprawami dotyczącymi obywateli Rzymu, wynegocjował układ z władcami Lombardii, przeprowadził reorganizację posiadłości i finansów Kościoła oraz ponownie nawiązał stosunki między Rzymem a Afryką, Hiszpanią, Galią i Brytanią. Jego Regula pastoralis szybko stała się podręcznikiem średniowiecznych biskupów. Kilkakrotnie protestował przeciwko prawu swego brata z Konstantynopola do używania tytułu "patriarchy ekumenicznego". Jeszcze za jego życia szala zaczęła się przechylać w stronę Rzymu. Choć podjęto kilka rozpaczliwych prób potwierdzenia cesarskich roszczeń, władcy byli zajęci walką z muzułmańskim zalewem i utracili niemal wszelkie wpływy w Italii. W wyniku sporu o monoteletyzm Marcin I (zm. 655), ostatni spośród papieży-męczenników, umarł na wygnaniu na Krymie: uprowadził go z Rzymu egzarcha Rawenny, po czym poddano go chłóście, a przedwóz w Konstantynopolu został skazany na banicję. [CANTUS]

W VIII wieku cesarz nie mógł już sobie pozwolić na Zachodzie nawet na demonstrację władzy. W roku 710 cesarz Justynian II wezwał biskupa rzymskiego Syryjczyka Konstantyna (708-715) do Konstantynopola i ten posłusznie stawił się na wezwanie. Podczas spotkania - które miało być ostatnim spotkaniem biskupa Rzymu z panującym cesarzem - cesarz ceremonialnie ucałował stopę Rzymianina, uzyskując w zamian rozgrzeszenie i komunię. Ale wkrótce potem Konstantyn został zamordowany, a układ dotyczący Rawenny nigdy nie nabrał mocy. W roku 732 cesarz Leon wyposażył flotę, która miała odzyskać Rawennę - wcześniej zdobytą przez Longobardów - oraz aresztować Grzegorza III (pont. 731-741) za odrzucenie edyktu o ikonoklazmie. Ale flota zatонуła na Adriatyku. Od tego czasu biskupi Rzymu byli, praktycznie rzecz biorąc, całkowicie niezależni. Żaden z biskupów Rzymu nigdy już nie zabiegał o mandat cesarza w sprawie swojego wyboru na ten urząd. Żaden urzędnik cesarski z Konstantynopola nie mógł też narzucić swojej władzy w Rzymie.

Cantus planus Kościoła łacińskiego bywa często nazywany "śpiewem CANTUS gregoriańskim" na cześć papieża, który skodyfikował osiemnastw. tonów kościelnych

składających się na chorał oraz około trzech tysięcy melodii. Uważa się, że chorał gregoriański - podobnie jak pokrewny mu styl bizantyjski - wywodzi się z greckich, a przede wszystkim żydowskich tradycji śpiewu religijnego. On sam z kolei stał się fundamentem, na którym zbudowano muzykę europejską. Był to śpiew bez akompaniamentu - wykonywano w ten sposób psalmy, hymny i antyfony; zazwyczaj unisono i w swobodnym rytmie. Język chorału gregoriańskiego miał cztery podstawowe "dialekty": am-brozański, rzymski, gallikański i mozarabski; szkoła rzymska stopniowo zdobyła sobie przewagę. Na początku melodii nie zapisywano, więc wczesnych form nie da się odtworzyć ze stuprocentową pewnością. [MOUSIKE]

Zapis nutowy śpiewu gregoriańskiego przechodził kilka stadiów rozwoju. Bizantyjczycy - podobnie jak Grecy - do zapisu nut używali symboli literowych, uzupełnionych systemem neum, czyli "akcentów", którymi oznaczano przebieg linii melodycznej. W słowiańskim Kościele prawosławnym system ten zachował się o wiele dłużej niż wszędzie indziej: a.

t-

b.

rr^ - c-- ^ c ccc JJ^Z^C 7\ f^CENHTAA^A

c.

t. o t. p 7- J *f-^

a. Zapis kuficki z XI wieku bez pięciolinii; b. zapis rosyjski zwieków XII-XIII, oparty na grecko-bizantyjskim systemie literowym; c. wieki XVII-XX: znaki używane w zapisie muzyki liturgicznej w rosyjskim Kościele prawosławnym¹.

Według wykładu zawartego we frankońskim traktacie *De harmonica institutione*, napisanym przez Hucbalda de St. -Amand (ok. 840-930), podobną konwencję przyjęto na Zachodzie, gdzie neumy stawiano nad sylabami łacińskiego tekstu. Notker Balbulus z St. Gallen badał tropy czyli "melodie dodane do podstawowego chorału". W XI wieku teoretyk muzyki Guido z Arezzo (ok. 995-1050) wynalazł system, który był przodkiem współczesnej solmizacji.

Guido wziął początkowe dźwięki i sylaby wersów hymnu do św. Jana Chrzciciela, *Ut queant laxis*, i z nich zbudował ciąg sześciu dźwięków uporządkowanych według rosnącej wysokości: UT-RE-MI-FA-SOL-LA. Sylabę siódmą - SI, od S (ante) I (oannes) - dodano później. Guido wynalazł także system zapisu nut na równoległych liniach (używano do dziesięciu linii), który stał się zaczątkiem współczesnej pięciolinii. W odpowiednich miejscach "wielolinii" umieszczano ruchomy klucz, określający bezwzględną wysokość dźwięku, a same neumy przybrały postać kwadratowych punktów i kreseczek. Nie jest rzeczą pewną, czy miały ustalony czas trwania i akcenty: Hymn.

'mn. . m _____ . _____

2. < . ' i^: T que-ant laxis re-sona-re fibris Mi- ra gestó-

rt-

_fl---%

_ - - _ ____ _L_

rum famu-li tu-ó-rum, Sól-ye pollu-ti labi-i re-a-tum.

Sancte Jo-annes.

Ul que - aut la - xis re - so - na - re fi bns

Mi - ra gc - sio - runi fa - mu - li tu - ó - rum. Sól - vc_poi

lu - ti b - bi - l re - a - tum. San - etę_ Jo - an - nes.

(By zdolne były wdzięcznymi pieśniami / Twe dziwne dzieła sławicznieprzerwanie, / Pył wszelkiej winy, co wargi nam plami, / Zmyj, święty Janie) 2.

Od końca XII wieku chorał gregoriański wzbogacała sztukapolifonii: dwie lub więcej odrębnych linii melodycznych śpiewanojednocześnie. Średniowieczne ucho akceptowało początkoworównoległy śpiew tylko w oktawach, kwartach i kwintach. Wprowadzenie stałych wartości rytmicznych - wziętychprawdopodobnie z ludowych pieśni i tańców - a także kontrapunktu, w którym melodie krzyżowały się ze sobą, sprawiły, że zajęto sięintensywniej rytmem i współbrzmieniami. Właśnie rytm i harmonia, w połączeniu z melodią, są podstawowymi elementami współczesnychform muzycznych. Sztuka kanonu narodziła się w XIII wieku. Później za pomocą standardowego słownictwa frazy muzycznej można już było wyrazić całe spektrum emocji i znaczeń. Europejski”język muzyki” ma nieprzerwaną tradycję - od choraługregoriańskiego do Skawińskiego.

W XIX wieku tak zwany ruch cecyliński uznał śpiew gregoriański za jedyne prawdziwe źródło muzyki europejskiej. Benedyktyńscymnisi z Solesmes w pobliżu Le Mans podjęli trud odtworzenia jegoteorii i praktyki. Ich dzieło (które było, między innymi, inspiracją oratorium Liszta Chrystus z 1866) uchodzi dziś zanajważniejszy autorytet.

Wg Armand Machabey, La Notation musicale, Paryż 1952. 2 Utgueant laxis z gregoriańskiej Liber Usualis i w transkrypcji z pocz. XX w. [przekł. poi. ks. T. Karłowski].

Niezależnie od tych swobód biskup Rzymu już od dawna miał środkina zapewnienie sobie niezależności. Funkcja opiekuna pielgrzymówprzybywających do Rzymu którego pozycja stawała się corazważniejsza w miarę stopniowego odcinania przez islam dostępu doJerozolimy, zapewniała mu nie tylko znaczny prestiż, ale i gotoweźródło dochodów. Wśród dekretów znalazło się wiele decyzjiprawnych, które były przydatne w rozległej papieskiejjurysdykcji, zwłaszcza po kodyfikacji prawa kanonicznego. Patrymonium św. Piotra (czyli posiadłości ziemskie Kościoła), które wkrótce miało się znacznie rozrosnąć, było dla patriarchaturzymskiego solidną podstawą władzy doczesnej. Alianse zLongobardami, a następnie z rywalizującymi z nimi Frankamizapewniały mu międzynarodową ochronę. W teorii jedność Kościołachrześcijańskiego wciąż istniała, w praktyce - dawno sięskończyła. Tytułem papa dawniej czule obdarzano wszystkichbiskupów, teraz zarezerwowano go wyłącznie dla biskupa Rzymu. Takwyglądała epoka, w której narodziło się państwo papieskie.

[REYEREMTIA]

Któregoś dnia któregoś roku szóstego stulecia młodego Georgiusa REYERENTIA Florentiusa (przyszłego Grzegorza z Tours), który akurat jechał z matką z Burgundii do Owernii, zaskoczyła burza. Matka pomachała torbą ze świętymi relikwiami w stronę ciemniejącego nieba, chmury się rozstały i podróżni bezpiecznie ruszyli w dalszą podróż. W pierwszej chwili zarozumiały chłopczyk potraktował ten cud jako nagrodę za swoje dobre zachowanie, ale za ledwie zdążył to pomyśleć, jego koń potknął się i zrzucił go na ziemię. Była to dla niego nauczka, że taka jest zapłata za próżność. Przy innej okazji, podczas podróży do sanktuarium św. Juliana w Brioude, Grzegorz dostał straszliwego bólu głowy. Zanurzył głowę w tym samym źródle, w którym niegdyś opłukano głowę świętego męczennika, i ból ustąpił. Nauczył się w ten sposób, czym jest reverentia - staranne przestrzeganie wszystkiego, co się wiąże ze świętymi miejscami i przedmiotami oraz z ich uzdrawiającą mocą.

Wraz z końcem epoki prześladowań religijnych kult męczenników i pasja kolekcjonowania świętych relikwii stopniowo zaczęły zajmować w życiu chrześcijan centralną pozycję. Najważniejsze były relikwie bezpośrednio związane z głównymi postaciami Ewangelii. Z czasem zaczęto uznawać także relikwie drugorzędne, omniej bezpośrednich powiązaniach. Głównym ośrodkiem gromadzenia i dystrybucji relikwii stał się Konstantynopol. Wśród najcenniejszych eksponatów miał poza dwiema drzazgami ze Świętego Krzyża - cierniową koronę, świętą lancę, szarfę Najświętszej Dziewicy oraz kilka głów św. Jana Chrzciciela. Kiedy drugi sobór w Nicei postanowił, że wszystkie nowe kościoły mają być konsekrowane w obecności świętych relikwii, handel znacznie się ożywił. W roku 823 porwano z Aleksandrii ciało św. Marka, które następnie przewieziono do Wenecji. Ciało św. Mikołaja dotarło do Bari w roku 1087. Największymi handlarzami relikwii zostali krzyżowcy.

Cześć oddawana relikwiom - tak wyraźna u Grzegorza z Tours - bywała często lekceważona jako przejaw zwykłej łatwości. Bliższa analiza pokazuje jednak, że była ona nośnikiem nie tylko rodzącego się kodeksu etycznego, ale także subtelnego rozgrywek polityki społecznej i w walce o status społeczny. Reverentia była wizytówką człowieka prawdziwie wierzącego. Jej brak natomiast namionował poganina, analfabetę lub człowieka zbyt zadowolonego z siebie. Duchowni, którzy odprowadzali nabożeństwa towarzyszące przenoszeniu relikwii, zyskiwali lepszą pozycję, zapewniając sobie jednocześnie jedność i aprobatę swojej trzódki. Kościoły i miasta, które były posiadaczami relikwii wysokiej rangi, zyskiwały większy prestiż, opiekę Opatrzności i niewątpliwie także większe dochody płynące od pielgrzymów. Fakt, że wiarę chrześcijan w odejście duszy do raju otaczały parafernalia śmierci i szczególna cześć dla kości i grobów, wypada uznać za piękny paradoks. Towarzyszyła jej takżemal barokowa wrażliwość na woń lilii i róż, jaką miały wydzielać ciała szczególnie drogich zmarłych, na aurę migocących światła i na głos anielskich chórów.

Ale z upływem czasu relikwie musiały się zdewaluować. Kiedy już poświęcono wszystkich

apostołów, męczenników i Ojców Kościoła, zaistniało niebezpieczeństwo, że każdy zmarły biskup zostanie natychmiast ogłoszony świętym. Biskup Priscus z Lyonu, który został wyniesiony do tej godności w roku 573, nawet nie chciał o tym słyszeć. Pochował swojego poprzednika, Nicetiusa, w najzwyczajszym grobie i pozwolił swojemu diakonowi używać ornatu Nicetiusa jako szlafroka. Dziwnym trafem obaj - to znaczy i Priscus, i Nicetius - zostali kanonizowani, ale nastąpiło to dopiero w 1308 roku.

Reformacja protestancka wypowiedziała relikwiom wojnę; zniszczono wówczas wiele sanktuariów. Ale gniew protestantów nie dotknął ani świata prawosławnego, ani katolickiego. Mumie i szkielety Bardzo Szczególnych Zmarłych jeszcze dziś można obejrzeć w niejednym włoskim kościele czy w katakumbach Pieczerskiej Ławry w Kijowie. Jedną z najbardziej niezwykłych kolekcji relikwii - pochodzący z XII wieku Skarbiec z klasztoru w Oignies - zachował się w nienaruszonym stanie w Namur. Dwukrotnie go zakopywano, aby gostrzec przed łowcami skarbów - najpierw podczas rewolucji francuskiej, a potem podczas hitlerowskiej okupacji. Wśród bezcennych eksponatów można znaleźć żebro św. Piotra, stopę św. Jakuba i mleko Najświętszej Dziewicy. Wszystkie relikwie są umieszczone we wspaniałych relikwiarzach, makabrycznie ukształtowanych według anatomicznych kształtów zawartości, misternie wyrobionych ze złota i srebrnego filigranu zdobionych drogocennymi kamieniami i srebrnym n/e//o na czarnym tle. Zostały zaliczone do "siedmiu cudów Belgii" i są przechowywane przez siostry zakonu NMP, w budynku numer 17, przy ulicy Julie Billiart w Namur.

Siądmy sobór powszechny (787), czyli drugi sobór nicejski, poświęcono kwestii ikonoklazmu. Opowiedział się za opinią, którą przysłał z Rzymu papież Hadrian I. Wizerunki mogły odtąd być przedmiotem kultu, ale nie takiej samej adoracji, jaka jest należna Bogu. Po raz ostatni Rzym i Konstantynopol podjęły wspólną decyzję w sprawach wiary.

Eksport chrześcijaństwa, 395-785

Od dnia, w którym Chrystus powiedział "pójdźcie za Mną", chrześcijaństwo było religią ewangeliczną. Odkąd zaś św. Paweł oświadczył, że jest ono otwarte dla wszystkich, nie było już granic jego potencjalnego zasięgu. Ale w momencie, w którym cesarstwo przyjęło chrześcijaństwo jako religię państwową, nawrócenie na wiarę chrześcijańską stało się sprawą polityki cesarstwa. Z pozycji chrześcijańskich władców eksport wiary dotyczył nie tyle indywidualnych dusz, ile całych narodów: była sprawą strategicznej ideologii. Dla potencjalnych neofitów przyjęcie chrześcijaństwa również kryło w sobie aspekty polityczne: można było wiele zyskać - zarówno pod względem wykształcenia, jak i w dziedzinie handlu. Ale decyzja dotycząca wyboru Rzymu lub Konstantynopola jako miejsca, z którego należało importować chrześcijaństwo, podobnie jak decyzja wykluczająca i jedno, i drugie, była ważna i miała charakter polityczny.

Dość wcześnie przedmiotem zainteresowania stała się Irlandia - zewzględu na iawne szerzenie się tam pelagianizmu. W rezultacie galijsko-rzymski biskup Germanus z Auxerre bardzo się zainteresował Wyspami Brytyjskimi i Brytanią. Pierwsza misja pod przywództwem Palladiusza, "pierwszego biskupa wierzących Irlandczyków", która wylądowała w 432 roku w Wicklow, zakończyła się niepowodzeniem, natomiast druga, z uważanym za brytyjskiego ucznia św. Germanusa św. Patrykiem (ok. 389-461) na czele, przyniosła trwałe skutki. Na wzgórzu Tara w dzisiejszym hrabstwie Meath św. Patryk stanął twarzą w twarz z arcykrólem Laoghairem, rozpałił paschalny ogień na wzgórzu Siane i nakazał milczenie druidom. W 444 roku założono pierwszą diecezję w Armagh.

Podbój Galii przez Franków był ściśle związany z religijnymi podziałami w obrębie tej prowincji. W V wieku galijsko-rzymscy mieszkańcy kraju byli już dawno nawróceni na chrześcijaństwo zachodnie. Natomiast Wizygoci, Burgundowie i Alamanowie, którzy pierwsi najechali ich ziemie, byli arianami, podczas gdy mieszkający na północy Frankowie wciąż jeszcze pozostawali poganami. Chlodwig przyjął chrzest z rąk biskupa Reims św. Remigiusza dopiero w którymś momencie między rokiem 496 a 506. Ale przyjmując chrześcijaństwo od jednego z biskupów rzymskich, sprzymierzył własną dynastię Merowingów z galijsko-rzymską ludnością przeciwko jej władcom. Mówi się, że użył katolickich biskupów Akwitani jako "piątej kolumny". Tak więc "katolicki łącznik" Franków, niedawny barbarzyńca, niewątpliwie ułatwił konsolidację ich władzy oraz położył fundamenty pod ich przyszłe szczególne stosunki z Rzymem. Nasza wiedza o chrystianizacji Franków płynie w znacznej mierze z dzieła Historia Francorum pióra Grzegorza z Tours (540-594). Ale panegiryk na cześć Merowingów, który nam pozostawił autor, nie jest w stanie zatuszować faktu, że Chlodwig, jego "nowy Konstantyn", był trochę dzikusiem. Grzegorz opowiada historię o stanowiącej część wojennego łupu wazie z Soissons, którą frankoński wojownik roztrzaskał na kawałki, ponieważ nie miał ochoty dzielić się zdobyczą. Chlodwig poczekał do dnia dorocznego pochodu na Polu Marsowym, który się odbył następnego wiosny, i podczas uroczystości zbeształ winowajcę, zarzucając mu niedbałość rysztyunku. Gdy wojownik schylił się, aby sięgnąć po broń, Chlodwig roztrzaskał mu czaszkę wojennym toporem, mówiąc: "Tosamoś uczynił z wazą z Soissons"²³.

W VI wieku świat chrześcijański wciąż jeszcze chwiał się pod naporem barbarzyńskich najazdów. Jedną z seńi środków zapobiegawczych rozpoczęli irlandzcy misjonarze. Kolejną akcją podjął cesarz Justynian, którego ponowne podboje ziem w Afryce, Italii i Hiszpanii były po części motywowane chęcią wykorzenienia arianizmu. Akcją trzecią stanowiły działania podejmowane przez Grzegorza I. Misje irlandzkie, które rozpoczęły się w roku 563 przybyciem św. Kolumbana Starszego (ok. 521-597) na wyspę Ionę, kierowały się najpierw ku pomocnej Brytanii, a następnie - ku

²³ Historiae Ecclesiasticae Francorum, II, 27 (wg wersji ang., tłum. J. H. Robinson, Readings in European History. Boston 1904, s. 51).

provincjom frankońskim. W dwadzieścia lat później św. Kolumban Młodszy (ok. 540-615) wraz z grupą towarzyszy wyruszył z wielkiego klasztoru w Bangorze, kierując się ku Burgundii. Założył kilka klasztorów - między innymi Luxeuil, spędził pewien czas w Bregencji nad Jeziorem Bodeńskim, obraził Merowingów, ostro krytykując ich rozwiązły styl życia, aż wreszcie zmarł w Bobbio, w pobliżu Genui. Święty Gallus (zm. 640) prowadził działalność misjonarską na terenach obecnej Szwajcarii - od jego imienia pochodzi nazwa wielkiego ośrodka religijnego w St Gallen. Święty Aidan (zm. 651) przeniósł się ok. roku 635 z Iony na Hołylsland (Lindisfame), kontynuując w ten sposób proces nawracania Anglii. We wszystkich tych przypadkach irlandzcy zakonnicy odbiegali od praktyk zalecanych przez Rzym. W przyszłości miały się wyłonić poważne problemy z próbami pogodzenia tradycji celtyckich z łacińskimi. [IONA]

IONA Pewnego majowego wieczoru roku 597 starzejący się św. Kolumban wydał ostatnie tchnienie na stopniach kościelnego ołtarza w swoim opactwie na łonie - maleńkiej, pozbawionej drzew wysepce w archipelagu Hebrydów. Akurat przepisywał psalmy, i właśnie doszedł do wersu Psalmu 34: "a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie". Pochodził z Donegal; założył w Irlandii wiele kościołów, z których pierwszy był kościół w Derry, zanim w roku 563 wraz z dwunastoma braćmi wylądował na Innis Druinidh - "wyspie druidów". Ów "apostoł Kaledonii", który w swoim kościele na wyspie koronował króla Dalriady odegrał bardzo istotną rolę w szerzeniu celtyckiego chrześcijaństwa i gaelickiej cywilizacji na terenie zachodniej Szkocji. Za sprawą zorganizowanej przez niego misji do Lindisfame w Northumbrii jego wspólnota rozpoczęła także chrystianizację północnej Anglii. Umarł w tym samym roku, w którym św. Augustyn z Canterbury ustanowił katolicką misję w Kencie.

Los celtyckiego Kościoła na wyspie Iona jest bardzo pouczający. Przetrwał straszliwy najazd wikingów z 806 roku, podczas którego zginął opat i 68 mnichów. Mnisi kontynuujący tradycję św. Kolumbana zostali przepędzeni z Iony około roku 1200, kiedy władca wysp Reginald umieścił na miejscu opactwa zakony benedyktynów i augustianów. Oba przestały już istnieć, a w każdym razie chyliły się ku upadkowi, kiedy w roku 1560 szkocki Kościół reformowany całkowicie zniósł monastycyzm. Sama wyspa przeszła wręcz do rąk rodu Campbellów, książąt Argyll, którzy w roku 1899 zwrócili ją Kościołowi szkockiemu w nadziei na restaurację. Ponowna konsekracja odbudowanej katedry odbyła się w roku 1905. Ukonstytuowana na nowo wspólnota zakonna Iony, oddana dziełu ekumenizmu i modlitwie, powstała z inicjatywy doktora Geora Madeoda w 1938 roku. Każda epoka ma swoją własną odmianę chrześcijaństwa.

COMPOSTELA Zgodnie z legendą, ciało św. Jakuba Apostoła, razem z odciętą głową, zostało kiedyś w IV wieku przywiezione kamienną łodzią z Palestyny do Galicji. Słupek, do którego była przycumowana owalódź, jest przechowywany w maleńkim kościółku przy przystani w miejscowości Padrón w prowincji La Coruna. Wieść o wydarzeniu zataczała coraz szersze kręgi i w mniej więcej dwieście lat później sanktuarium świętego w Libredon, czyli w Santiago, zaczęło przyciągać coraz liczniejsze rzesze pielgrzymów. W

roku 859 modły do św. Jakuba przyniosły chrześcijanom z Leonu cudowne zwycięstwo nad Maurami. Święty zdobył sobie przydomek Mata moros, czyli "Pogromcy Maurów", a Leon - status niepodległego królestwa. W roku 899 w miejscu grobu świętego rozpoczęto budowę nowej katedry, która wkrótce została głównym celem pielgrzymek. Jej symbolami stały się sakwa pielgrzyma i atlantycka muszla w kształcie gwiazdy. Do dziś pielgrzym przybywający do Santiago może otrzymać zaświadczenie o odbyciu pielgrzymki - la compostela.

Motywacja pielgrzymów nie była prosta. Niektórzy wyruszyli w drogę, wierząc, że potęgą uznanych świętych zapewni ich duszom wstawiennictwo u Boga. Inni szukali uzdrowienia. Wielu podejmowało pielgrzymkę, szukając radości towarzystwa innych, okazji do hulawczej przygody albo z niższych pobudek - zpożądania, chęci zysku lub pragnienia ucieczki. Santiago było szczególnie atrakcyjne, ponieważ leżało "tak daleko, jak można dojść", a także ponieważ Kościół wybrał je jako oficjalne miejsce pokuty.

Cztery długie trasy pielgrzymek prowadziły do Santiago przez północno-zachodnią Europę (por. Dodatek III, 34). Jedna z nich zaczynała się w kościele św. Jakuba w Paryżu i prowadziła na południe przez Tours, Poitiers, Saintes i Bordeaux. Druga biegła od kościoła św. Marii Magdaleny w Vezelay w Burgundii na południowy zachód, przez Bourges i Li-moges. Trzecia miała początek w katedrze Notre-Dame w Le Puy-en-Velay w Owernii. Wszystkie trzy zbiegały się w Pirenejach, przy przełęczy Roncesvalles. Czwarta trasa zaczynała się w kościele św. Trofima w Aries, skąd prowadziła na zachód, przekraczała Pireneje przełęczą Somport, a następnie łączyła się z pozostałymi trzema w Puente la Reina nad rzeką Argą. Przez ostatnie 380 kilometrów wszyscy pielgrzymi podążali tą samą Camin de Santiago, przez coraz dziksze krajobrazy Asturii, Burgos i Leonu, aby wreszcie stanąć przed bramą Portico de la Gloria.

W szczytowym okresie - w wiekach XIV i XV - ruch pielgrzymkowy do Santiago de Compostela był jednym z głównych przedsięwzięć w dziedzinie transkontynentalnych podróży. Pielgrzymi z Anglii i Irlandii często docierali najpierw do Tours albo przybywali do Talmont-sur-Gironde. Niemcy i Szwajcarzy płynęli w dół Rodanu do Lyonu, udając się stamtąd do Vezelay lub Le Puy. Włosi płynęli do Marsylii albo prosto do Aries. Pisano przewodniki. Leżące na trasie opactwa i sanktuaria - na przykład opactwo Sainte Foy w Conques - bogaciły się na pielgrzymich datkach. Schronisko na przełęczy Roncesvalles wydawało rocznie 30 tysięcy posiłków. Leżące wzdłuż trasy cmentarze przyjmowały doczesne szczątki tych, którzy nie mogli iść dalej.

Historycy zajmują się badaniem elementów, które tworzyły jedność chrześcijańskiego świata. Santiago de Compostela bez wątpienia stanowiło jeden z takich czynników¹.

¹ Por. np. B. Tatę, *Guia del Camino de Santiago*, Santiago; James Bentley, *The Way of St James: a pilgrim's guide to Santiago de Compostela*, Londyn 1992.

Chryścianizacją Iberii wstrząsnęła w 554 roku inwazja cesarstwa. Ariańscy Wi-zygocy żyli dotąd z dala od swoich poddanych, którzy bezustannie spiskowali z obywatelami południowych części imperium. Po długich dziesięcioleciach, pełnych zmagania, pod czas którego królestwu Wizygotów z największym trudem udawało się obronić przed wewnętrznymi zamieszkami i atakami z zewnątrz, Rekkared (pan. 586-601), syn arianina i rzymskiej chrześcijanki, spokojnie przyjął katolicyzm, traktując to posunięcie jako akt polityczny. Decyzję zatwierdził drugi synod w Toledo (589). [COMPOSTELA]

W tym samym mniej więcej czasie ariańscy Longobardowie w Italii przyjęli katolicyzm z okazji małżeństwa ich władcy Agilulfa z katolicką frankońską księżniczką Teodolindą. W ufundowanej przez młodą parę bazylice Monza w pobliżu Mediolanu do dziś można obejrzeć żelazny krzyż Lombardii, na którym widnieje napis: AGILULF GRATIA DEI VIR GLORIOSUS REX TOTIUS ITALIAE OFFERT SANCTO IOHANNI BAPTISTAE IN ECCLESIA MODICAE. Konflikt między katolikami i arianami trwał aż do ostatecznego zwycięstwa katolików w Coronate w roku 689. [TRĘDOWATY]

TRĘDOWATY W roku 643 król Lombardii Rotari wydał następujący dekret: "Jeśli na ciele człowieka pojawi się trąd (. . .) i jeśli ten człowiek zostanie przepędzony ze swego miasta i domu, niechaj nikomu nie oddaje nic ze swojego dobytku. Albowiem tego samego dnia, w którym go przepędzono, zostaje uznany za martwego"¹. Już to samow sobie wystarcza do rozproszenia mitu, że trąd przybył do Europy wraz z krzyżowcami.

Nie brak dowodów na to, że ostracyzm w stosunku do trędowatych utrzymywał się przez całe średniowiecze. Bizancjum, gdzie w V wieku istniał przynajmniej jeden lazaret, posiadało to stanowisko. Obszernego świadectwa biblijnego dostarcza rozdział 13 Księgi Kapłańskiej. Trędowatych zmuszano do mieszkania poza murami miast; musieli nosić długie szaty jaskrawego koloru oznaczone literą "L" (leprosus), a swoje nadejście oznajmiali dzwieniem dzwonka, kołatki, rogu lub okrzykiem "Nieczysty! Nieczysty!" W VI wieku sobór w Lyonie oficjalnie oddał ich pod opiekę biskupów. W praktyce utrzymywali się z żebractwa. W roku 1179 trzeci sobór laterański nadał tej procedurze formalny status. Podejrzani o trąd mieli być badani w obecności duchownego lub urzędnika miejskiego, a gdyby podejrzenia się potwierdziły, należało ich rytualnie odizolować od społeczności w akcie symbolicznego pogrzebu.

Opis takiej ceremonii, zwanej separatio leprosum, zanotowano w kościele św. Algina w Angers. Trędowaty pokutnik stał w otwartym grobie w czarnym kapturze zasłaniającym twarz. Ksiądz mówił: "Obyś umarł dla świata, obyś się odrodził w Bogu". A trędowaty odpowiadał: "Panie Jezu, mój Odkupicielu (. . .) Spraw, abym się odrodził w Tobie". Następnie ksiądz odczytywał tekst proskrypcji: Zakazuję tobie wchodzić do kościoła, klasztoru, na plac targowy, do młyna, na rynek lub do tawerny (. . .) Zakazuję tobie kiedykolwiek opuszczać dom bez szat trędowatego, a także chodzić bez obuwia (. . .) Zakazuję tobie myć się lub pić ze strumienia lub fontanny (. . .) Zakazuję tobie współżyć z jakąkolwiek białogłową z wyjątkiem twojej. Gdybyś miał spotkać kogoś na drodze albo

też rozmawiać z taką osobą, zakazuję tobie odpowiadać tej osobie, póki nie staniesz do niej twarzą pod wiatr (. . .) Zakazuję ci dotykać studni lub powroza przy studni, jak tylko w rękawiczkach. Zakazuję ci kiedykolwiek dotykać dzieci lub też dawać im jakiegokolwiek przedmioty (. . .) Zakazuję ci jeść i pić, jak tylko w towarzystwie innych trędowatych².

Następnie procesja odprowadzała trędowatego na miejsce wygnania. Zdarzali się władcy, którzy sankcjonowali bardziej okrutne metody. W roku 1318 król Francji Filip V oskarżył trędowatych w swoim kraju o zawarcie przymierza z "Saracenami" i o zatrucie studni. Kazał ich wszystkich spalić, razem z Żydami, którzy im udzielali rad i pociechy. W latach 1371, 1388, 1394, 1402 i 1404 rada miejska Paryża na próżno domagała się przestrzegania prawdotyczących trędowatych. Gwałtowność reakcji radnych brała się z głęboko zakorzonego przeświadczenia, że trąd jest karą zarozwijałość. Choroba miała silne znamiona moralnego piętna i wobec tego wyolbrzymiano ryzyko zarażenia się. Trąd szukał ofiarną wszystkich szczeblach społecznej drabiny. Był nim dotknięty zarówno król Jerozolimy Baldwin IV, jak i biskup Londynu Hugh d'Orville (zm. 1085). Lekarze nie mieli pojęcia o tym, że powodują go bakterie, i bardzo słabe pojęcie, jak można by go leczyć. Idąc w ślady Awicenny, podkreślali jego rzekome objawy psychiczne - chęć i chuć. Leprosorium, czyli lazaret, był zwykłym elementem krajobrazu pozamurami miast. W Anglii kolonia trędowatych w miejscowości Hambleton w pobliżu Canterbury przekształciła się z czasem w sporą osadę. W Burton Lazar usytuowano ją w pobliżu źródeł wód leczniczych, których później zaczęto używać do naparów. Średniowieczna literatura wykorzystywała motyw trądu jako wątek sensacyjny. W kilku wersjach opowieści o Tristanie i Izoldzie bohaterka wprawdzie unika spalania, ale zostaje wpędzona między trędowatych: *Do sprach der herzoge, ich wil sie minen sichen bringen, die suin sie alle minnen so stirbet sie lesterlichen*³.

(I rzekł książę: ja ją między moich chorych poprowadzę, będą ją kochać wszyscy, aż umrze w niesławie).

Wszystko wskazuje na to, że w szesnastowiecznej Europie liczba zachorowań na trąd znacznie spadła. Jego miejsce zajął syfilis. [SYPHILUS] Ale uprzedzenia pozostały takie same jak dawniej. W roku 1933 Słownik oksfordzki definiował angielskie słowo leprosy ("trąd") jako "obrzydliwą chorobę", elephantiasis graecorum. Natomiast w roku 1959 pewnego popularnego pisarza amerykańskiego krytykowano za powtarzanie wszystkich starych hańbiących stereotypów⁴. Trąd był średniowiecznym odpowiednikiem AIDS.

' Cyt. w: S. N. Brody, *The Disease of the Soul: Leprosy in Mediaeval Literature*, Ithaca, Nowy Jork 1974, s. 80-81.

² Wid. , s. 66-67.

³ Eilhardt, L 4276-9, cyt. w: Brody, op. cit. , s. 180

4 James A. Michener, Hawaii, Nowy Jork 1959.

Powszechnie uważa się, że Anglia po raz pierwszy zwróciła na siebie uwagę rzymskich biskupów, kiedy pewnego dnia Grzegorz I ujrzał na targu niewolników wystawionych na sprzedaż jasnowłosych chłopców. Non Angli sed angeli ("nie Anglicy, lecz aniołowie"), skomentował. Wkrótce potem, w latach 596-597, wysłał do Anglii jednego ze swoich zakonników, św. Augustyna z Canterbury (zm. 605), któremu powierzył zadanie nawracania pogańskich Anglików. Wkrótce potem odbył się chrzest króla Kentu Etlberta, a w Canterbury, Rochester i Londynie założono biskupstwa. Zawile dzieje chrystianizacji Anglii składają się na treść dzieła życia Bedy zwanego Venerabilis (Będą Czcigodny, 673-735), zakonnika z Jarrow w Northumbrii, którego Historia Kościoła i narodu angielskiego jest jednym z najwspanialszych pomników epoki. Przedmiotem szczególnego zainteresowania Bedy był konflikt między misjami na północy i na południu; dwa rywalizujące ze sobą ośrodki w Yorku i Canterbury osiągnęły porozumienie dopiero na synodzie w Whitby (664). Będą przytacza także rozległe fragmenty korespondencji papieża Grzegorza z Augustynem: Augustyna pytanie ósme: Czy oczekująca dziecięcia matka może zostać ochrzczona? W jaki czas po połogu wolno jej przekroczyć progi kościoła? I w jaki czas od narodzin wolno ochrzcić dziecę, któremu zagraża niebezpieczeństwo śmierci? W jaki czas po połogu mąż może podjąć stosunki z żoną? I czy kobiecie wolno wchodzić do kościoła w czasie pewnych okresów? A także, czy wolno jej w tych okresach przyjmować komunię? I czy mężowi wolno wejść do kościoła po odbyciu stosunku z żoną, jeśli się wprzód nie obmyje? I czy wolno mu uczestniczyć w najświętszym misterium komunii? Ten nieokrzesany angielski naród potrzebuje pouczeń we wszystkich takich sprawach²⁴.

Grzegorz szczególnie zabiegał o przystosowywanie pogańskich obyczajów do wymogów chrześcijaństwa: Doszliśmy zatem do przekonania, że świątyni bożków (. . .) nie wolno niszczyć pod żadnym pozorem. Niszczyć należy bożki, zaś same świątynie mają być pokropione święconą wodą, po czym zaleca się wznosić w nich ołtarze i umieszczać święte relikwie (. . .) Tym sposobem, mamy nadzieję, iż lud porzuci bałwochwalstwo (. . .) i zarazem zwróci się ku tym miejscom jak dawniej (. . .) A ponieważ mają obyczaj składać liczne woły w ofierze diabłom, niechże w tym miejscu będzie im dana jaka inna ceremonia (. . .) Mają przestać poświęcać bydło diabłu, ale mogą zabijać je na pożywienie, nachwałę Bogu (. . .) Jeśli się im pozwoli na takie lub inne ziemskie przyjemności (. . .) z tym większą ochotą zapragną uciech ducha. Albowiem nie sposób wykorzenić naraz wszystkich błędów z upartych umysłów, a jeśli kto chce dotrzeć na szczyt góry, wspina się nią krok po kroku (. . .) 25.

Ta ostrożność w postępowaniu jest niewątpliwie wyjaśnieniem statecznego powodzenia misji; papież przewidywał konieczność długiego okresu przejściowego, w którym słabo zaważone pogańskie praktyki towarzyszyć będą powolnemu rozwojowi obyczajów chrześcijańskich. Ogólnie rzecz biorąc. Kościołowi udało się odnieść sukces w swojej ewangelicznej misji, ponieważ odwoływała się do "barbarzyńskiej" wizji świata.

Zdołał przekonać swoich neofitów, że tylko przez chrzest można się stać częścią ludu cywilizacji. Zainteresowanie autorów chrześcijańskich pogańskimi wątkami - widoczne na przykład w znanym staroangielskim poemacie Beowulf - było w Anglii przez bardzo długi okres podstawową cechą kultury.

Natomiast na Wschodzie cesarze byli zbyt zaabsorbowani zalewem islamu, aby się zbytnio przejmować duszami swych niechrześcijańskich poddanych i sąsiadów. Rozległa Sclavinia musiała więc na razie radzić sobie sama, podobnie jak Bułgarzy. W wiekach VII i VIII Konstantynopol zadowalał się reellenizacją Peloponezu i wysp na Morzu Śródziemnym. Nie jest to epizod, który doczekałby się zbyt obszernych wzmianek w nowożytnych opisach historii Grecji. Kreta pozostała w rękach muzułmanów aż do X wieku.

Mimo przykładu ze strony Franków plemiona germańskie zamieszkujące tereny na wschód od Renu jeszcze przez dwa stulecia trzymały się z daleka od chrześcijaństwa. Zadanie nawracania pozostawiono angielskim misjonarzom z północy oraz frankońskim wojownikom z zachodu. Święty Wilfred z Yorku (634-710), którego katolickie zasady przyjęto w Whitby, zaczął kaznodziejską działalność w latach 678-679 we Fryzji. Postacią centralną był jednak niewątpliwie św. Bonifacy z Crediton (ok. 675-755), twórca pierwszego niemieckiego biskupstwa w Moguncji, założyciel wielkiego opactwa w Fuldzie (744) i męczennik za wiarę, zamordowany w Dokkum we Fryzji. Bonifacy miał wielu bliskich współpracowników - należeli do nich noszący piękne imiona święci Sturm i Luli, którzy spierali się o Fuldę, św. Willibald z Ba-

M Będa Venerabilis, A History of the English Church and People, I, 27, s. 76. 35 Ibid., I, 30, s. 86-87.

-warii (ok. 700-786), pierwszy znany z imienia pielgrzym do Ziemi Świętej, jego brat św. Winebald z Turyngii (zm. 761) oraz jego siostra, św. Walburga (zm. 779), ksieni z Heidenheim.

Pokojowe działania angielskich misjonarzy uzupełniały - żeby nie powiedzieć: okrywały hańbą - bezlitosne kampanie prowadzone przez Franków w Saksonii w latach 772 i 785. Podboje frankońskie nigdy nie odbywały się bez narzucania chrześcijaństwa, a zwykłe strategie zarówno ataku, jak i oporu były rzeź i zdrada. Odrazu na początku ścieżką toporami święty zagajnik w Irminsul, a w pobliskiej rzece Pa-der - podobnie jak nieco później w Ocker i Labie - dokonano masowych chrztów. Opór saksońskich rebeliantów, z których około 4500 ścięto podczas masakry pod Verden (782), został ostatecznie stłumiony, gdy ich dowódca, Widukind, ugiął się przed święconą wodą. W Bremie, Verden, Minden, Miinster, Paderbom i Osnabruck założono biskupstwa misyjne.

Pojawienie się chrześcijaństwa w środkowych Niemczech było początkiem zmian strategicznych. Do tego czasu zasięg chrześcijaństwa ograniczał się głównie do

obszarów cesarstwarskiego lub do terenów, na których przetrwał zaczął w postaci chrześcijańskiej ludności rzymskiego pochodzenia. Chrześcijaństwem wciąż jeszcze było w znacznej mierze "religią cesarstwa" - nawet tam, gdzie związki z cesarstwem już dawno zostały zerwane. Ale teraz przedostawało się na tereny krajów, które nigdy dotąd nie łączyły sobie żadnych praw do powiązań z cesarstwem. Nadreniabyła niegdyś prowincją rzymską, natomiast Saksonia nie. Podczas gdy niektóre były prowincje rzymskie wciąż oczekiwały na powrót, zwłaszcza na Bałkanach, chrześcijaństwo zaczęło się wkradać na dziewicze dotąd pogańskie tereny. Po Niemczech na swą koleję czekali Słowianie, a później - Skandynawia i Bałtowie.

Pierwsze stadium chrystianizacji, czyli proces nawracania cesarstwa, trwał 400 lat; proces ponownego nawracania dawnych prowincji rzymskich zbliżał się ku końcowi po kolejnych czterech stuleciach. Stadium trzecie, proces nawracania dziewiczych obszarów pogaństwa, miał zająć następne sześć długich stuleci. [BIBLIA]

Pochodzący z VI wieku Codex Argenteus znajduje się dziś w bibliotece Uniwersytetu w Uppsali (pod numerem Cod. DG 1 fol. 118 v). Do Szwecji przywieziono go z Pragi. Zapisano go srebrnymi literami na szkarłatnym pergaminie i jest to zapewne najwspanialsza wczesna kopia przekładu Biblii na język gocki, dokonana przez Wulfilę (Ulfilę, ok. 311-383). Wulfila, czyli "Wilczek", ariński potomek chrześcijańskich jeńców, został poświęcony na "biskupa Gotów" w czasie ich postępu na linii Dunaju. Jego gocki przekład Biblii rozpoczyna długie dzieje przekładów Pisma na języki lokalne i zarazem stanowi początek historii germańskiej literatury. Codex Amiatinus, przechowywany obecnie w bibliotece Wawrzyńca de Medici we Florencji, nie jest tak stary. Powstał w Jarrow w Northumbrii prawdopodobnie między 690 a 700 rokiem, za rządów opata Ceolfrida. Jest to najstarszy zachowany egzemplarz Wulgaty - dokonany przez św. Hieronima przekładu Biblii na łacinę. Powstał na podstawie starszej kopii Wulgaty wykonanej przez Kasjodora; opat Ceolfrid przedłożył go papieżowi, a następnie rękopis powędrował do opactwa w Amiaty. Pergamin, na którym go spisano, sporządzono zeskór 1500 zwierząt.

Warto zauważyć, że Wulfila dokonał swojego gockiego przekładu, zanim św. Hieronim przełożył Pismo Święte na łacinę. Oni opierali swoje tłumaczenia na wcześniejszych tekstach greckich, z których żaden nie był wersją wiarygodną. Współczesne rekonstrukcje pochodzących z wczesnego okresu pism greckich opierają się na tekstach Codex Vaticanus z Aleksandrii (IV w.), Codex Sinaiticus (IV w.), który został sprowadzony z góry Synaj i który jeden z rosyjskich carów sprzedał Muzeum Brytyjskiemu, Codex Alexandrinus (V w.), który także znajduje się w British Library i który pochodzi z Konstantynopola, oraz Codex Ephraemi (V w.) z Biblioteki Narodowej w Paryżu. Zadanie ustalenia w pełni dokładnego i godnego zaufania tekstu Pisma, dostosowanego do wymogów każdego kolejnego pokolenia, było zawsze niemożliwe do wykonania. Ale bezustannie podejmowano próby. Stary Testament został napisany po hebrajsku i aramejsku, Nowy Testament - w klasycznej grece. Pierwszy został przełożony na grekę

jako Septuaginta, na użytek mówiących po grecku Żydów z Aleksandrii. Teoretycznie można by zatem uznać, że kompletny grecki tekst Starego i Nowego Testamentu istniał już od I w. n. e. Książki, które tworzą obecną Biblię, zarówno w wersji katolickiej, jak i protestanckiej, jest niemal sto. Nie można ich było skolacjonować w jednolity pandekt obu Testamentów, dopóki w IV wieku nie ustalono podstawowego kanonu. Tymczasem w obiegu znajdowały się liczne odrębne warianty każdej z ksiąg oraz wielokrotnie kanonicznych apokryfów. Współcześni badacze znają je tylko z fragmentów odnalezionych wśród starożytnych papirusów, z urywków cytowanych w pismach Ojców Kościoła, z rozmaitych tekstów pochodzących z okresu przed Wulgatą oraz z pism starożytnych krytyków chrześcijańskich i judaistycznych. W tej ostatniej grupie zdecydowanie najważniejsze są cudowne Hexapla Origenesa, gdzie sześć hebrajskich i greckich wersji Starego Testamentu wypisano w sześciu równoległych kolumnach. [PAPIRUS] Nawet Wulgatą nie istniała w jednolitej formie. Św. Hieronim kończył przekład kolejnych partii tekstu i rozsyłał je do różnych miejsc przeznaczenia, i je także trzeba zatem wyplątywać spośród najrozmaitszych kompilacji, w które zostały włączone. Co więcej, praca średniowiecznych kopistów bardzo przypominała zabawę w "głuchy telefon", w której w każdym kolejnym stadium popełnia się kolejne błędy. Nietrudno zrozumieć, dlaczego greckie słowobiblia, czyli "święte księgi", występowało na początku tylko w liczbie mnogiej. Jednolite teksty biblijne stały się dostępne dopiero po wynalezieniu druku. [DRUK] W tym czasie chrześcijaństwo znalazło się już jednak na krawędzi reformacji, i protestanci mieli wkrótce zakwestionować wszelkie wcześniejsze studia biblijne. Uczniowie protestanci byli szczególnie oddani dziełu przekładania Biblii na języki lokalne, do czego potrzebne im były wiarygodne teksty hebrajskich i greckich oryginałów. Stąd też rywalizacja między protestantami i katolikami, która miała się stać cechą charakterystyczną dla całej nowej epoki studiów biblijnych.

W roku 1907 jedna z komisji watykańskich powierzyła zadanie opracowania ostatecznej edycji Wulgaty benedyktynom. Prace trwały nieprzerwanie przez cały XX wiek. Jak powiedział jeden ze stoicko nastawionych benedyktynów, "jeden Bóg wie, kiedy się zakończą"¹.

¹ Opracowane na podstawie odpowiednich haseł w New Catholic Encyclopedia, Waszyngton DC 1967, Oxford Dictionary of Christian Church, Oksford 1957, i The Concise Oxford Dictionary of the Christian Church, Oksford 1977.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że głównych wątków średniowiecza nie łączą ze sobą żadne ściśle powiązania. Co więcej, żaden z zachodzących procesów nie dobiegł końca przed upływem epoki. Długa seria barbarzyńskich najazdów trwała aż do ostatniej inwazji Mongołów w roku 1287. Rozłam między Wschodem i Zachodem rozszerzył się z płaszczyzny państwowej na kościelną i doczekał się formalnego potwierdzenia dopiero w roku 1054. Proces przechodzenia pogańczej Europy na chrześcijaństwo zakończył się dopiero w roku 1417. Wojownicy islamu jeszcze trwali w swoim pochodzie, gdy w 1354 roku w Europie wylądowali Turcy osmańscy. Dopiero wtedy

rozpoczęła się ostateczna zagłada cesarstwa rzymskiego.

A jednak wszystkie te procesy zależały od siebie nawzajem. Podstawowe skutki owych współzależności były widoczne już wczynie, gdy armia Proroka zajęła większość terenów w rejonie Morza Śródziemnego. Europę stworzyły właśnie te cztery stulecia, które upłynęły od czasów Konstantyna. Był to okres, w którym większość bardzo zróżnicowanych ludów zamieszkujących półwysep dotarła do swoich ostatecznych siedzib. Okres, w którym kadłub cesarstwa rzymskiego stał się po prostu jednym z wieluniezależnych państw tworzących "wspólnotę chrześcijańską"; konsolidowała się ona coraz mocniej za zasłoną islamu. Wprawdzie jeszcze nie używał na określenie tej wspólnoty nazwy "Europa", ale nie ulega żadnej wątpliwości, że Europa już istniała.

Mons Iovis, Alpy Pennińskie, ok. 25 listopada 753 roku. Była późna jesień, tuż przed nadejściem zimowych śniegów. Stefan II, biskup Rzymu, śpieszył się, żeby przekroczyć Alpy, zanim śnieg zasypie drogi. Jechał z Pawii nad Padem, która była stolicą królestwa Longobardów, i właśnie wkraczał na teren królestwa Franków. Najpierw chciał dotrzeć do klasztoru św. Maurycego nadgórnym Rodanem. Stamtąd zamierzał wyruszyć do królewskiej willi w Ponthion nad Marną; miał więc do przebycia trasę długości ponad 700 kilometrów. Licząc przeciętnie od piętnastu do osiemnastu kilometrów na dzień, czekało go sześć tygodni drogi.

Mons Iovis, czyli "Górę Jowisza", przecinała jedna z dwóch rzymskich dróg zbudowanych przed siedmioma wiekami, żeby połączyć ze sobą dwie prowincje: Galię Przedalpejską i Galię Zaalpejską. Przełęcz - znana także pod nazwą "Alpis Poenina", czyli "Przełęcz Pennińska" - stanowiła niegdyś bramę prowadzącą do krainy Helwetów. Droga wznosiła się na wysokość 2476 metrów. Była wybrukowana kamieniami i miała cztery metry szerokości; przeznaczona była dla ruchu kołowego, który w dawnych czasach umożliwiał przebycie osiemdziesięciu kilometrów, dzielących Augusta Pretoria (Aosta) od Octodorus (Martigny) w ciągu jednego dnia. W VIII wieku podróż była trudniejsza. Miejscowi używano nazwy pośredniej między łańskim Mons Iovis i nowożytnym Montelove, czyli Montjoux²⁶.

Stefan II został wyniesiony na tron Piotrowy dwadzieścia miesięcy wcześniej, w dość nieoczekiwanych okolicznościach. Był sierotą, pochodził z arystokratycznego rzymskiego rodu; wychował się w pałacu przy bazylice św. Jana na Lateranie i był

21' Nazwy "Przełęcz św. Bernarda" zaczęto używać dopiero w XI wieku, gdy św. Bernard z Montjoux (zm. 1081) wybudował hospicjum na wierzchołkach Alpis Poenina i Alpis Graia. Rasa wielkich psów św. Bernarda, które uczono ratować podróżnych uwięzionych w śniegach, powstała w tym samym okresie: trzy stulecia od czasu podróży Stefana II.

diakonem patriarchy Zachariasza (pan. 741-752). Zrobił karierę w kościelnej administracji: w 743 roku piastował już urząd na tyle wysoki, że jego podpis figurował na

dokumentach synodu rzymskiego. W dziesięć lat później musiał więc być człowiekiem w średnim wieku. Po śmierci Zachariasza był z pewnością świadkiem wyboru na jego następcę jednego ze starszych kapłanów - również Stefana. Musiał też, jak inni Mapa 11. Podróż papieża Stefana, 753 r. i 318

fanem III lub wreszcie Stefanem ^). “ ^^ ^ swo-
S==Sps. J-; @”; Si^s”. s-S: s===g's-s:'s. =-. -; s. ; s
=rsss^ . s=, “^i:kim “^d^Fo WV”11^T^ . ?@S Swingów z. cb. w. I. już tylko
srsr^AAAAAAAA
^XřSJ^AAAAAAAA

upadku Fomm Romanum - nie trzeba było przypominać, że chwała Rzymu przemija. Ale smutek zrujnowanej przełęczy z pewnością odpowiadał jego własnym nastrojom. Nie mógł nie wiedzieć, że oto waży się na coś, czego nie zaryzykował żaden z jego poprzedników. Wprawdzie Grzegorz II poczynił swego czasu przygotowania do podobnej podróży, ale później została ona odwołana. Nigdy jeszcze żaden papież nie przekroczył Alp. Wyruszając z przełęczy w długą drogę w dół, ku St Maurice, Stefan musiał rozważyć wszelkie możliwe implikacje. Nie działał pod wpływem impulsu. Wcześniej na próżno zabiegał o pomoc w Konstantynopolu. Odwiedził Pawie i osobiście apelował do króla Aistulfa, ale również nadaremnie. Teraz miał zamiar zwrócić się do Franków, podejmując ostateczny, przemyślany krok, aby zapobiec nieszczęściu. Używając nieco anachronicznego określenia, “zwracał się do Nowego Świata, aby przywrócił równowagę Staremu”.

Świat chrześcijański, w którym patriarcha Rzymu chciał sobie zapewnić ważniejszą rolę, był mniej rozległy niż niegdyś i nie tak rozległy, jak miał się stać w przyszłości. Znacznie ograniczyły go arabskie podboje poprzedniego stulecia, a jeszcze nie zdążył objąć swoim zasięgiem środkowych i wschodnich partii półwyspu. Cesarstwo bizantyjskie oparło się wprawdzie oblężeniu Arabów z roku 718, ale zostało osaczone na Bałkanach i w Azji Mniejszej. Muzułmanie zdobyli właśnie cały zachodni rejon Morza Śródziemnego i większość obszaru Iberii. Wprawdzie mniej więcej dwadzieścia lat wcześniej przepędzono ich znad Loary, ale dalej zajmowali znaczną część południowej Galii, gdzie w gockich miastach Nimes i Beziers trwała rewolta. Gdyby Stefan wybrał sąsiednią przełęcz Alpis Graia, oddaloną o mniej więcej 30 kilometrów na zachód, przekroczywszy Alpy, znalazłby się na terenach zajętych przez muzułmanów.

W tym momencie dziejów obszar łacińskiego chrześcijaństwa ograniczał się do wąskiego korytarza prowadzącego od Wysp Brytyjskich po środkową Italię. W połowie drogi między Ewangeliami z Lindisfame i Księżą z Kelis kwitła celtycka sztuka iluminacji. W Anglii przed zaledwie osiemnastu laty zmarł Będą Venerabilis. Pałeczkę anglosaskiego erudyty przejął po nim Alkuin zwany Albinusem, który miał zdobyć sławę we Francji. Środkową część Niemiec właśnie schrystianizowano. Patron tych ziem, św. Bonifacy, zmarł przed zaledwie dwoma laty, osierocając młode opactwo w Fuldzie i zacząłki

przykościelnej szkoły. Chociaż rządzący w Italii Longobardowie już od zeszłego stulecia byli chrześcijanami, podejrzliwie patrzyli na swobody Rzymu. Węszyli zdradę za każdym razem, gdy patriarchowie opowiadali się po stronie obywateli przeciwko dworowi w Pawii. Za pośrednictwem księstw Toskanii, Spoleto i Benewentu sprawowali kontrolę nad środkową i południową Italią, przeciwko czemu protestowali Bizantyjczycy, których prowincje - Sycylia, Kalabria i Neapol - jak dotąd pozostawały nietknięte.

Przeważająca część półwyspu wciąż jeszcze znajdowała się w rękach plemion pogańskich. Skandynawia szybko zmierzała ku eksplozji: już niebawem z łądu miała ruszyć na wody północnych mórz potężna fala dzikich wikingów. Frankowie raz za razem pustoszyli ziemie pogańskich plemion Fryzji i Saksonii, chociaż nie udawało im się ich ostatecznie podbić. Pepin Mały (pan. 751-768) - władca Franków, z którym miał się spotkać Stefan - odpoczywał właśnie w Bonn po ostatniej ze swoich karnych kampanii w Saksonii. Dalej na wschodzie pogańskie plemiona słowiańskie zajmowały obszar od ujścia Łaby po Morze Egejskie. Poza Łabą Słowianie kontrolowali wszystkie niemal wielkie rzeki: Odrę, Wisłę, środkową część dorzecza Dunaju i Dniepr. W kronikach odnotowano właśnie istnienie Kijowa - placówki na trasie wodnej wiodącej od Bałtyku do Morza Czarnego i Mezopotamii.

Na szczęście dla chrześcijaństwa, w świecie muzułmańskim panował chaos. Kalifat Abbasydów wkraczał w pierwsze stadia przenoszenia środka ciężkości z Arabii do Persji. Al-Mansur rozpoczął już swój pochód. Jego wnuk, Harun ar-Raszid, który wszedł do historii jako bohater Baśni z tysiąca i jednej nocy, był jeszcze młodym chłopcem. Ostatni z pokonanych Omajjadów znajdował się w drodze do Hiszpanii, gdzie miał założyć kalifat kordobański.

Przebieg podróży papieża Stefana można odtworzyć na podstawie dwóch głównych źródeł - romańskiego i frankońskiego. Vita Stephani wchodzi w skład ogromnej kompilacji znanej pod tytułem Liber Pontificalis, na którą składa się długa seria biografii i dekretów z okresu od VI do IX wieku²⁷. Autor stara się, jak może, przedstawić epizod z punktu widzenia papieża. Natomiast trzecia kontynuacja Kronik Pseudo-Fredegara jest dodatkiem do najważniejszej frankońskiej kroniki z epoki Merowingów²⁸. Tekst ogranicza się do okresu panowania Pepina III i powstał z polecenia jego krewnego, Nibelunga. Autor stara się, jak może, przedstawić epizod z punktu widzenia Karolingów. Rozkład akcentów i wybór faktów w obu źródłach dały historykom podstawy do licznych spekulacji.

Źródła nie mówią bezpośrednio zbyt wiele o politycznym interesie, który zainspirował Stefana do podjęcia podróży; ogólne zarysy są jednak zupełnie wyraźne. Chociaż Pepin podjął środki ostrożności i przed swoim coup d'Etat zasięgnął rady papieża, a prawdopodobnie został także konsekrowany przez św. Bonifacego, to jednak jego prawo do władzy pozostawało dyskusyjne. Z drugiej strony, chociaż Stefan II konsultował się zarówno z cesarzem, jak i z królem Lombardii, to jednak jego zamiar zwrócenia się do

Franków musiał budzić niepokój u obu władców. Krótko mówiąc, szykował się układ, w myśl którego Rzym wyrównałby braki Pepina w zakresie legalizacji władzy, gdyby Frankowie wyrównali braki Rzymu w zakresie siły zbrojnej. Stefan II był gotów udzielić sankcji religijnej władzy Pepina, gdyby Pepin zgodził się w zamian przywrócić ład polityczny w Italii.

W myśl ustalonej później tradycji niezawisłe państwo papieskie w Rzymie miało wszelkie prawo podejmować działania bez odwoływania się do cesarza bizantyjskiego. Ale taka interpretacja równa się odczytywaniu historii wspak. Formalnie rzecz biorąc, biskup Rzymu był zobowiązany do posłuszeństwa wobec cesarstwa. Pełny immunitet w Wiecznym Mieście uzyskał bowiem bez żadnych sankcji prawnych. Nie znaczy to oczywiście, że umyślnie starał się działać na niekorzyść Bizancjum. W jego orszaku znalazł się przecież cesarski ambasador, który towarzyszył mu w Pawii podczas audiencji u Aistulfa. Polecając swój plan uwadze Pepina, Stefan miał ponoć użyć sformułowania "dla sprawy św. Piotra i republiki rzymskiej". Przed utworzeniem Państwa Papieskiego, fraza *republica romanorum* mogła się odnosić wyłącznie do cesar-

:7 Por. Abbe L. Duchesne (wyd.), *Le Liber Pontificalis: texte, introduction et commentaire*, Paryż 1884, s. 440 *Etude sur le Liber Pontificalis*, Paryż 1877. 211 Por. J. M. Wallace-Hadrill (wyd.), *The Fourth Book of the Chronicle of Fredegar with Continuations*, Londyn 1960.

-stwa bizantyjskiego. Jedną z najstarszych strategii stosowanych przez cesarstwo polegała na zwracaniu się do jednego barbarzyńskiego wodza o pomoc w walce z drugim. Można by się zatem spierać, czy zwrócenie się do Franków było aktem, który sam \\\ sobie dowodziłby braku lojalności. Stefan aż do końca całej opowieści nie sprzeniwał się cesarstwu.

Relację z pierwszych etapów podróży papieża podaje *Liber Pontificalis*. Wyje-dził / Rzymu 15 października, udając się w drogę do Pawii. *Malignus rex langobardorum*, czyli "nieczemny król Longobardów", wysłuchał go, ale nie odwiódł od podjętego zamiaru. 15 listopada Stefan opuścił Pawie: *Unde et cum nimia celeritate, Deo praeyio, ad Francorum coniunxit ciusas. Quas ingressus cum his qui cum eo erant, confestim laudes omnipotentis Deo reddidit; et coeptum gradiens iter, ad venerabile monasterium sancti Christi martyris Mauricii (. . .) sospes hisdem beatissimus pontifex (. . .) adyenił²⁹.*

(Z Pawii, z Bożą pomocą, wyruszył ku bramom państwa Franków z niezwykłym pośpiechem. Przekroczywszy [przełęcz] wraz ze swoim orszakiem, z radością oddał cześć Wszechmogącemu Bogu. Początek drogi był stromy, lecz błogosławiony biskup [przybył] cało do czcigodnego klasztoru św. Maurycego, męczennika Chrystusowego).

Podróżował w towarzystwie kilkunastu wysokich kapłanów, w eskorcie frankońskich postów - hrabiego Aithara oraz kanclerza, biskupa Chrodeganga z Metz.

W St Maurice papieża powitał na frankońskiej ziemi osobisty wysłannik Pepina, opat Fulrad z klasztoru St Denis. Klasztor wzniesiono na miejscu dawnego Agaunum, gdzie pięćset lat wcześniej poniósł śmierć rzymski centurion Mauricius, uprzednio nakazawszy żołnierzom legionu z Teb raczej sprzeniewierzyć się rozkazom, niż walczyć z braćmi chrześcijanami. Stamtąd właśnie wysłano do Pepina wiadomość, aby umówić spotkanie w Ponthion. Posłańcy odnaleźli króla w Ardenach, w drodze powrotnej z Bonn. Pepin wysłał swemu młodemu synowi Karolowi polecenie, aby wyruszył Stefanowi na spotkanie. Opuściwszy St Maurice, patriarcha objechał dookoła Lemen i przekroczył Jurę. Spotkanie z synem królewskim nastąpiło pod koniec grudnia na terenie Burgundii. Dwunastoletni Karol przejechał sto pięćdziesiąt kilometrów w kierunku na południe od Ponthion.

Sam Stefan dotarł do Ponthion 6 stycznia 754 roku. Według relacji rzymskiej, król wyjechał mu na powitanie przed bramy miasta, zsiadł z konia, padł na ziemię i osobiście przytrzymał uzdę wierzchowca papieża. I w tym to momencie, ze łzami, Stefan błagał króla o pomoc: *Beatissimus papa praefatum Christianissimum regem lacrimabiliter deprecatus est, ut per pa-cis foedera causam beati Petri et republicae Romanorum disponeret*³¹.

(Błogosławiony papież we łzach błagał najwyższego i najbardziej chrześcijańskiego z królów, aby raczył uzyskać porozumienie w kwestii pokoju, dla sprawy św. Piotra i republiki Rzymu).

Według relacji frankońskiej natomiast, "papież Rzymu, znalazłszy się w obecności króla (. . .), obsypał bogatymi darami jego i jego Franków i poprosił o pomoc przeciwko Longobardom oraz ich władcy z powodu ich dwulicowych uczynków"³¹. Na-

2" Liber Pontificalis, 447.

M Ibid.

31 The Fourth Book of the Chronicle of Fredegar, s. 104.

-stępnie Pepin oddał Stefana w opiekę opata Fulrada, na okres zimy, który miał spędzić w St Denis.

Podczas następnych tygodni Pepin wymienił poselstwa z Aistulfem. Do Pawii wysłano frankońskiego posła, który przekonywał Longobardów, aby odstąpili od swoich terytorialnych roszczeń i "heretyckich dążeń". W odpowiedzi Aistulf wysłał z misją do Franków młodszego brata Pepina, Karlomana. (Karloman był mnichem w jednym z rzymskich klasztorów, a zatem mieszkańcem królestwa Longobardów). 1 marca Frankowie świętowali w Bemacus (Bemy-Riviere, Aisne) doroczny przegląd wojskowy na

Polu Marsowym; w Wielkanoc, 14 kwietnia, zebrali się w Cañascum (Ouercy), żeby przedyskutować cel swojej letniej kampanii. Nie bez pewnych rozbieżności zdań postanowili wyruszyć przeciwko Longobardom.

W tym miejscu oba źródła zaczynają się różnić w swoich relacjach. Kontynuator kroniki Fredegarda pisze, że wojska frankońskie przekroczyły Alpy drogą przez Mont Cenis, a następnie zadały Longobardom druzgocącą klęskę w Val de Susa. Natomiast Liber Pontificalis podaje, że w noc świętojańską w St Denis Stefan ponownie konsekrował Pepina i jego królewską małżonkę Bertradę, namaszczając ich świętymi olejami i nadając tytuł "patrycjusza rzymskich". Synowie i spadkobiercy Pepina dostali papieskie błogosławieństwo jako wieczni władcy państwa Franków. Historyczność tych faktów potwierdza inny dokument z tej epoki: relacja rzekomo naocznego świadka wydarzeń, zatytułowana Causula de Unctione Peppini. Można przypuszczać, że komentatorów frankońskich wprawiał w zakłopotanie fakt, iż żarliwa chęć ponownej konsekracji tym mocniej podkreślała nielegalność wcześniejszej koronacji Pepina.

Konsekwencje wydarzeń stały się jasne dopiero po paru latach. Po pierwszym zwycięstwie Franków Aistulf poddał się Pepinowi i biskup powrócił do Rzymu. Jednak w ciągu zaledwie kilku miesięcy Longobardowie złamali przyrzeczenie i znów zaczęli atakować. Wobec tego w 756 roku Pepin zorganizował drugą kampanię przeciwko Lombardii; zdobył Pawie i zdławił wszelki opór. Wtedy właśnie (jeśli nie wcześniej) Frankowie odebrali Longobardom były egzarchat w Rawennie i podarowali go papieżowi. W ten sposób zostały stworzone podstawy terytorialne do powstania Państwa Papieskiego. Przyjmując egzarchat jako część Patrymonium św. Piotra, wbrew roszczeniom Bizancjum, biskup Rzymu jasno dał do zrozumienia, że nie zamierza być posłuszny cesarzowi.

Mimo to kilka spraw pozostaje nie wyjaśnionych. Wydaje się, że parę istotnych szczegółów dopisano do kronik już po całym wydarzeniu. Kancelaria papieska odznaczała się wielką biegłością w tego rodzaju operacjach. Liber Pontificalis podaje na przykład, że "darowizny Pepina" dokonano nie w roku 756, lecz w roku 753 w Ouercy. Co więcej, stwierdza z naciskiem, że Pepin po prostu zwracał własność, do której Rzym miał odwieczne prawo. Tymczasem dziś wiadomo, że właśnie w tym czasie kancelaria papieska aranżowała sfalszowaną "darowiznę Konstantyna". Dopóki oszustwo nie wydało się w XV wieku, wszyscy lojalni katolicy święcie wierzyli, że Kościół w Rzymie dostał egzarchat Rawenny z rąk pierwszego chrześcijańskiego cesarza już na 400 lat przed panowaniem Pepina. Można by więc sądzić, że fałszywą "darowiznę Konstantyna" wymyślono po to, aby nadać większą moc prawdziwej "darowiznie Pepina". Wydaje się także, iż chłoscząc Longobardów, Pepin zdołał jednocześnie zapewnić sobie przyjazne stosunki z Bizantyjczykami. Frankijski kontynuator kronik Fredegarda pisze, że nie wie, jakie były dalsze losy tej przyjaźni - poza tym, że nie doczekała się bujnego rozkwitu³². Sprawa jest jednak jasna: Bizancjum zażądało zwrotu egzarchatu i usłyszało, że egzarchat został właśnie podarowany papieżowi. Bizantyjczycy - zdradzeni przez Rzym

i bezradni wobec Franków - musieli zacząć szukać wspólnych interesów z Longobardami.

Jak to się często dzieje w historii, długoterminowych konsekwencji nie przewidziano. Frankowie nie umieli się wyplątać ze spraw w Italii. Biskup Rzymu zdobył sobie pozycję głowy Kościoła, czyli "papieża"; papieństwo otrzymało bazę terytorialną do założenia niezależnego państwa, a przymierze papiesko-frankońskie stało się trwałym elementem na scenie międzynarodowych wydarzeń. Decydując się na przejście przez Alpy, Stefan II osobiście stworzył więź, która na stałe zapewniła Północy głos w sprawach Południa. Przede wszystkim zaś autorytet cesarstwa na Zachodzie uległ radykalnemu osłabieniu. Chłopcu, który wyjechał do Burgundii na spotkanie biskupowi Stefanowi, wpadł do głowy pomysł, że można by założyć własne cesarstwo.

"/Airf. , s. 109. | 324

V. MEDIUM

Wiek średni, ok. 750-1270

Wiele opisów świata średniowiecznego cechuje atmosfera stagnacji i bezruchu. Autorzy podkreślają powolne tempo rozwoju technicznego, zamknięty charakter społeczeństwa feudalnego i ustalony raz na zawsze teokratyczny sposób patrzenia na ludzkie życie. Podstawowe symbole tej epoki to zakuty w zbroję rycerz na stąpającym ciężko koniu, chłopci przypisani do ziemi w majątku pana oraz pogrążeni w modlitwie zakonnicy, bractwa i siostrzyczki. Każemu im się uosabiać bezruch fizyczny, bezruch społeczny, bezruch intelektualny.

Termin *medium aevum*, "wiek średni", wprowadzili pobożni chrześcijanie, którzy uważali swoje życie za interwał między pierwszym i drugim przyjściem Chrystusa. O wiele później przejęto go i zaczęto używać do innych celów. W XV wieku uczeni epoki renesansu zaczęli mówić o "wiekach średnich" w odniesieniu do interwału, jaki dzielił upadek epoki starożytnej od odrodzenia kultury klasycznej w ich własnych czasach. Z ich punktu widzenia świat starożytny był synonimem wysokiej cywilizacji, podczas gdy wieki średnie oznaczały stacanie się ku barbarzyństwu, prowincjonalizmowi i religijnej bigoterii. W epoce oświecenia, kiedy otwarcie wychwalano cnoty ludzkiego umysłu, stawiając je ponad cnotą wiary religijnej, "średniowieczność" stała się synonimem obskurantyzmu i zacofania. Od tego czasu - w miarę jak "wiek nowożytny", który nadszedł po "wiekach średnich", odchodził w mroki przeszłości - trzeba było wymyślać nowe określenia na przemijanie czasu. Epokę średniowiecza włączono w konwencjonalny podział na cztery części, który dzieli historię Europy na starożytną, średniowieczną, nowożytną i współczesną. Również na mocy konwencji okres średniowiecza rozbija się często na fazę wczesną, fazę rozwoju i fazę późną, tworząc w ten sposób kilka następujących po sobie "wieków średnich". Ludzie, których historycy późniejszych epok

określającymianem “średniowiecznych”, nie mieli oczywiście najmniejszego pojęcia o podobnych etykietach.

Brak niestety jakichkolwiek wyraźnych linii wyznaczających kres świata starożytnego lub początki czasów nowożytnych. Początek średniowiecza wyznaczano w odniesieniu do różnych momentów w dziejach po nawróceniu cesarza Konstantyna. Koniec ustalano na lata 1453, 1493, 1517 czy nawet na rok 1917, jak czynili to ci, którzy jako wyznacznik średniowieczności przyjmują własną definicję feudalizmu. Niemal wszyscy mediewiści byliby zatem skłonni zgodzić się co do tego, że etykieta, która definiuje przedmiot ich badań, jest niezadowolająca. Wielu spośród tych, którzy budują własne poglądy wyłącznie na podstawie wiedzy o Europie Zachodniej, podkreśla kontrast między destruktywnymi tendencjami wczesnej fazy średniowiecza i konstruktywnymi tendencjami fazy późniejszej. Według tego schematu charakterystyczną cechą “wieków mroku”, od V do XI, jest postępujący rozpad świata rzymskiego; punkt zwrotny stanowi nadejście tak zwanego renesansu XII wieku, podczas gdy na wieki XIII i XIV przypada szczyt rozwoju średniowiecznej cywilizacji. Te rozróżnienia mają mniejsze zastosowanie w odniesieniu do Wschodu, gdzie cesarstwo rzymskie przetrwało do roku 1453 i gdzie nigdy nie było “renesansu” w zachodnim znaczeniu tego słowa.

Większość historyków zgodziłaby się zapewne co do tego, że elementem jednoczącym świat średniowieczny było zinstytucjonalizowane chrześcijaństwo. I w tym punkcie byliby zgodni z mieszkańcami średniowiecznej Europy, którzy - gdyby ich o to zapytano - uznaliby siebie za chrześcijan żyjących w epoce chrześcijańskiej i w chrześcijańskiej części świata. Ale przecież samo pojęcie “chrześcijaństwa” było elastyczne. W ciągu wieków kurczyło się i rozszerzało, stosownie do przebiegu wojen z islamem i kampanii przeciwko poganom. Jego zasięg nigdy nie pokrywał się dokładnie z obszarem półwyspu zwanego Europą. Świat chrześcijański, taki jakim go znał Stefan II, kiedy w 753 roku przekraczał Alpy, był bardzo różny od świata chrześcijańskiego z roku 1453, kiedy Turcy wspięli się na mury Konstantynopola.

Pustkę, jaka pozostała po upadku cesarstwa rzymskiego, wypełniała rosnąca świadomość chrześcijaństwa - nie tylko jako wspólnoty religijnej, ale także jako spójnego bytu politycznego. Choć samo cesarstwo rzymskie ostatecznie przestało istnieć, triumfowała jego religia. Przywódcy chrześcijaństwa - zarówno duchowi, jak i polityczni, związani z kolejnymi okresami jego dziejów - stopniowo przejmowali rolę rzymskich cesarzy. Na Zachodzie, gdzie cesarstwo zaczęło się rozpadać najwcześniej, właśnie biskup Rzymu był tym, który stworzył pojęcie nowego ładu opartego na połączonej władzy Kościoła łacińskiego i katolickiego cesarza. Thomas Hobbes pisał: “papiestwo nie jest niczym innym, jak tylko duchem zmarłego cesarstwa rzymskiego, zasiadającym w koronie na głowie na jego grobie”. Doborowym narzędziem papie-stwa stali się nowi cesarzowie, czyli niemieccy “kajzerzy”. Na Wschodzie, gdzie cesarstwo rzymskie przetrwało o wiele dłużej, idea zastępczego ładu, opartego na władzy Kościoła greckiego i nowego prawosławnego cesarza, musiała czekać na realizację aż do czasów

pojawienia się cesarzy, czyli "carów", moskiewskich.

W tym świetle, jeśli przyjąć, że centralnym wątkiem średniowiecza była reorganizacja świata chrześcijańskiego, czyli przekształcenie go w nowy system imperiów, z całego obrazu wyłaniają się wyraźne ramy chronologiczne. Za pierwszy krok można uznać koronację Karola Wielkiego w dzień Bożego Narodzenia roku 800, za krok ostatni

' Thomas Hobbes, *Leviathan*, 4, s. 47. I t2fi

- ostateczne przyjęcie tytułu cara przez wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III w roku 1493.

Jednak już od wczesnych etapów dziejów świat chrześcijański rozdzierały wewnętrzne podziały. Choć Kościoły łaciński i grecki łączyły te same podstawowe dogmaty wiary, ich przedstawiciele często patrzyli na siebie jak przeciwnicy. Bezstronni obserwatorzy uznaliby oba Kościoły za dwie odmiany tej samej wiary - jak sunnitów i szyitów w świecie muzułmańskim - ale sami wyznawcy mieli większą świadomość tego, co ich dzieli, niż tego, co łączy. W pierwszym tysiącleciu udało im się przynajmniej zachować zewnętrzne pozory jedności; w drugim tysiącleciu jednak odrzucili tę fasadę. Dawna szczelina zmieniła się w przepaść po schizmie z roku 1054. Oto dowód na to, że nawet fundamenty chrześcijańskiego świata nie okazały się niewzruszone.

Poczynając od VIII wieku, chwiejne z początku myśli o nowym ładzie politycznym umacniały nie kończące się rozboje przybyszy spoza granic chrześcijańskiego świata. Powstanie cesarstwa Karola Wielkiego w roku 800, Świętego Cesarstwa Rzymskiego po roku 962 i wreszcie carskiej Moskwy można zrozumieć tylko w odniesieniu do działań wikingów, Madziarów, Mongołów i Turków.

Wikingowie, czyli Normanowie ("ludzie Pomocy"), pustoszyli północne wybrzeża od ponad 200 lat. Ich najazdy były wynikiem przeludnienia w rejonie odległych fiordów Skandynawii, z której "wioślarze" wyruszali w swoich długich łodziach na podboje, na handel, do najemnej służby w wojsku czy wreszcie dla czystej przygody. Od mniej więcej 700 roku bandy wikingów regularnie napadały na samotne osady na Wyspach Brytyjskich i we Fryzji, a pod koniec sezonu wyruszały na swych łodziach z powrotem do domu. W 793 roku złupili Lindisfarnę, a w 795 roku Ionę. [IONA] Od połowy IX wieku zaczęli zakładać wielkie obozowiska, które służyły im jako bazy wypadowe do dłuższych łupieżczych wypraw. W kilku przypadkach te obozowiska przekształciły się w stałe osady. Na przykład wikingowie pochodzący z Danii utworzyli jedną z takich "wielkich armii" u ujścia Sekwany i stamtąd regularnie wyprawiali się po łupy do bezbronnych miast na północy Francji. Zajęli porty Rouen i Nantes, wypuszczając się jednocześnie do Portugalii (844), na Baleary, a nawet do Prowansji i Toskanii (859-862). W roku 851 napadli na Anglię, zajmując wschodnią połowę kraju. Począwszy od roku 866, na obszarze od Northumbrii do Anglii Wschodniej obowiązywało Danelaw - prawo narzucone

przez najeźdźców. Walka między Anglosasami i Duńczykami zdominowała historię Anglii na następne 150 lat. Według tradycyjnych przekazów, w 911 roku Normanowie znad Sekwany osiedli na północy Francji na stałe, tworząc państwo, w którym rządził książę Rollon - w ten sposób powstała Normandia.

Wikingowie z Norwegii wypuszczali się głównie w kierunku pomocnych wysp. W VIII wieku zajęli Orkady i Szetlandy, w IX - Wyspy Owcze. Ich największa kolonia, Islandia, została zasiedlona po roku 874. W 988 roku założono Dublin. Wikingowie odkryli Grenlandię, i według wszelkiego prawdopodobieństwa za Eryka Rudego wyprawili się do Ameryki Północnej, którą nazwali Vinlandią. [ERYK] Wikingowie szwedzcy natomiast działali na obszarze od południowych do północnych wybrzeży

Mapa 12. Europa ok. roku 900

Bałtyku. Założyli warowne obozy na wyspie Wolin u ujścia Odry, w Truso u ujścia Wisły i w Nowogrodzie; służyły im one jako bazy wypadowe do wypraw wzdłuż rzek wpadających do Zatoki Ryskiej i Zatoki Fińskiej. W IX wieku opanowali trasę lądową łączącą Bałtyk z Morzem Czarnym. Panowali nad dorzeczem Dniepru i pojawili się w Konstantynopolu. Byli znani jako Waregowie. [DIRHAMJ [FUTHARKJ

W końcowym okresie swoich podbojów wywodzący się od wikingów awanturnicy, którzy nabierali ogłady przez kontakty z kulturą zajętych przez siebie ziem, utworzyli szereg nowych jednostek politycznych. W latach ok. 860-880 wódz Waregów Ruryk założył wraz ze swoimi synami pierwsze trwałe księstwo wschodnich Słowian w Nowogrodzie i Kijowie. Duńczyk Kanut, zwany Wielkim (pan. 1016-1035), był władcą wielkiego imperium w basenie Morza Pomocnego, w którego skład wchodziły Anglia i Dania. Norman Robert Guiscard dopłynął w roku 1059 do wybrzeży południowej Italii. Książę Normandii Wilhelm, zwany Zdobywcą, w 1066 roku podbił królestwo Anglii. Rządy Normanów na Sycylii i w Anglii miały trwać dłużej niż w samej Normandii. JDINGJ

12 maja 922 roku do bułgarskiego miasta Suwar nad Wołgą wjechała ku- DIRHAM piecka karawana. Podróżowała od ponad trzech miesięcy, wyruszywszy z portu Jurjan nad Morzem Kaspijskim. Przewodził jej arabski kupiec Ibn Fadlan, który zanotował opis tej podróży¹. Był to jeden z drobnych incydentów w dziejach kontaktów handlowych między Europą Wschodnią i państwami arabskimi na przestrzeni pięciu stuleci. Ibn Fadlan jechał kupować futra; nie ulega wątpliwości, że wioził ze sobą duży zapas dirhamów, którymi miał zapłacić za te zakupy.

Drachma [dirham lub dirhem} była srebrną monetą o wadze 2, 97 gramów i o wartości jednej dziesiątej denara (dinara). Bito ją za panowania różnych dynastii zarówno w Afryce Północnej, jak i w środkowej Azji. W czasach, kiedy nie było jeszcze lokalnych mennic, stanowiła standardową monetę obiegową w Europie Środkowej. Drachmy

odnajdywano na całym terenie europejskiej Rosji, Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich, a także na obszarze Szwecji i północnej Polski. Największe z tych znalezisk zawierało ponad 50 tysięcy monet. W niepewnych czasach właściciele zakopywali je i często tkwiły w ziemi, dopóki nie zostały znalezione przez archeologów lub poszukiwaczy skarbów. Ich wiek można określić z dużą dokładnością na podstawie daty wybitej na najnowszej z monet wykopanych w danym miejscu.

Badania odnalezionych monet wskazują na istnienie czterech dających się wydzielić okresów. Znaleziska z pierwszego okresu, z lat ok. 800-825, zawierają drachmy z czasów dynastii Abbasydów, pochodzące głównie z Afryki Północnej. Świadczą one z dużym prawdopodobieństwem o istnieniu łączących państwa Chazarów i Arabów tras handlowych, biegnących przez Morze Śródziemne. [CHAZAROWIE] W drugim okresie, w latach 825-905, emisje pochodzące z Afryki Północnej znikają i zastępują je monety z Azji Środkowej. Odnalezione zbiory monet z okresu trzeciego, obejmującego lata 905-960, zawierają jeszcze przeważnie emisje z czasu dynastii Samanidów, ale także drachmy bite przez Buwajidów i Zirydów.

W epoce wikingów, kiedy szlak Bałtyk-Dniepr był pod kontrolą szwedzkich wikingów, drachmy dotarły do wszystkich terenów na północy. [FUTHARK] [RUŚ] Ważne znaleziska pochodzą ze Szwecji, a zwłaszcza z Gotlandii. Z relacji Ibn Fadlana ze spotkania z grupą podróżujących Szwedów wynika, że posiadanie drachm było symbolem statusu i publicznie manifestowanego bogactwa: Widziałem [ludzi] ar-Ruslja [tj. Szwedów], którzy przybyli w swoich sprawach handlowych i zatrzymali się nad rzeką Atil. Nie widziałem [mężczyzn] o doskonalszej budowie ciała od nich; są [wysocy] jak palmy, jasnowłosi, rumiani. Nie noszą kurtek ani kaftanów, ale mężczyzna spośród nich nosi strój, którym okrywa jeden swój bok, a jedna ręka wychodzi zeń [na zewnątrz]. Każdy z nich ma ze sobą topór, miecz i nóż - nie rozstaje się on [nigdy] z tym wszystkim, co wymieniliśmy. Miecze ich są szerokie, rowkowane, frankijskie. (. . .) Każda z ich kobiet ma na piersi umocowane puzderko czy to z żelaza, czy ze srebra, z miedzi czy ze złota, stosownie do majątku jej męża i rozmiarów tegoż [majątku]. Przy każdym puzderku jest pierścień, do którego przymocowany jest nóż, również [zawieszony] na piersiach. Na szyjach noszą naszyjniki ze złota i srebra, gdy bowiem mąż posiada dziesięć tysięcy dirhemów, każe sporządzić dla swej żony jeden naszyjnik, a gdy posiada dwadzieścia tysięcy, każe sporządzić dla niej dwa naszyjniki. W ten sposób z każdym przybywającym dziesiątkiem tysięcy przybywa jeden naszyjnik dla jego żony, tak że czasem na szyi jednej z nich bywa wiele naszyjników².

Import arabskiego srebra do Europy Wschodniej załamał się pod koniec X wieku, a na początku wieku XI całkowicie ustał. Najpóźniejsza drachma z okresu Samanidów odnaleziona w Szwecji nosi datę 969; w Rosji -1015. Fakt ten zwykło się przypisywać "kryzysowi srebra" w Azji Środkowej. Ale działały tu również inne czynniki. Koniec reeksportu arabskiego srebra z Rusi do Szwecji zbiega się z pojawieniem się srebrnych denarów pochodzących z Europy Zachodniej. Do końca XI wieku monety arabskie

zostały całkowicie wyparte. Szczegóły mogą pozostawać niejasne, ale odkrycia numizmatyczne wyraźnie potwierdzają zjawiska znane z innych źródeł, a mianowicie reorientację handlu w basenie Morza Bałtyckiego oraz wzrost pozycji Nowogrodu.

' The Risalah of Ibn Fadlan, przekł. ang. i wstęp J. E. McKeithen, praca doktorska, uniwersytet stanowy w Indianie, 1979; cyt. w: T. S. Noonan, The Impact of the Silver Crisis in Islam upon Novgorod's Trade with the Baltic, w: Oldenburg-Wolin-Staraja Ladoga-Novgorod-Kiev: Handel und Handelsverbindungen im sudlichen und Ostlichen Ostseeraum während des fruhen Mittelalters, Kilonia 1987, s. 411-447.

' Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny, t. III, oprac. Anna Kmiotowicz, Franciszek Kmiotowicz, Tadeusz Lewicki, PAN, Prace Komisji Orientalistycznej nr 18, Ossolineum 1985, s. 109.

Ostatnimi nomadami, którzy skolonizowali środkową Europę, byli Madziarzy. Wywodzili się z ugryjskiej gałęzi plemion ugrofińskich, a ich pierwsza znana ojczyzna leżała na wschód od Uralu, w dolinach rzek Irtysz i Ob. W trzecim tysiącleciu p. n. e. rozstali się ze swoimi fińskimi krewniakami. Od tego czasu zajmowali kolejno różne obszary południowych stepów, stopniowo przystosowując się do koczowniczego trybu życia. Zatrzymali się najpierw w Magna Hungaria między Karną i Uralem, potem w Lebedii na pomoc od Morza Azowskiego, i wreszcie w krainie Etelkóz, czyli w "międzyrzeczu" Dniepru i Dniestru (por. Dodatek III, 22). Na stepach w pierwszym tysiącleciu Madziarowie sąsiedowali ze Scytami, Sarmatami, Alanami, Bułgarami, Chazarami, Uzami i Pieczyngami. Byli już podzieleni na swoje siedem plemion: Nyek, Kurt-Gyarmat, Tarjan, Jenó, Ker, Kósz i Megyer; nazwą ostatniego z nich zaczęto później obejmować całą grupę. Źródła bizantyjskie wspominają o handlu niewolnikami, prowadzonym przez Madziarów za pośrednictwem portów nad Morzem Czarnym.

DING Panujący wśród plemion germańskich zwyczaj zwoływania powszechnych zgromadzeń opisuje Tacyt; wydaje się pewne, że takie zgromadzenia istniały już w czasach prehistorycznych. Najwcześniejszym spośród odnotowanych w zapisach historycznych jest Ding, który odbył się w Birka na szwedzkiej wyspie Björkö; jego opis zawiera Legenda o Ansgarze z IX wieku. Podobne zgromadzenie zbierało się mniej więcej w tym samym czasie w Danii.

W Islandii zwyczaj zwoływania zgromadzenia powszechnego, Althing, zapoczątkowano w roku 930 pod Skalą Prawa, nad jeziorem w Thingyellir. Od tego czasu zbierało się co roku "po dziesięciu tygodniach lata"; uczestniczyło w nim 36 przywódców mieszkających na wyspie klanów oraz wybrani przez nich delegaci, którzy z kolei wyłaniali spośród siebie rzecznika, czyli "przemawiającego w imieniu prawa". Althing mianował sędziów, wydawał ustawy i podejmował decyzje o charakterze wykonawczym, od roku 1130 przyjmując zasadę większości głosów. Co roku poprzedzały go majowe farthingi, czyli "zgromadzenia regionalne" czterech części wyspy; po nim natomiast odbywał się /e/d-

spo

tkanie, podczas którego informowano ludność o podjętych decyzjach. Tak powstało jądro "wolnego państwa" Islandii, które istniało do czasu Starego Traktatu z roku 1264 i przejścia wyspy przez Norwegię.

Tynwald - zgromadzenie mieszkańców wyspy Mań {Manx) - ma za sobą równie długą historię; podobnie jak Ting - parlament wikingów na Wyspach Owczych. [WYSPY OWCZE] Demokracja w krajach nordyckich przywiązywała szczególną wagę do zgromadzeń lokalnych. Każda szwedzka prowincja ma swój ting, podobny do islandzkiego farthingu, w każdym z dwunastu okręgów sądowych kraju. Dania miała trzy landingi, a Norwegia -lógthingi. W Islandii od XI do XIX wieku funkcjonował także system zgromadzeń najniższego szczebla: hieppar, czyli zgromadzenie farmerów. Te tradycje znacznie zmodyfikowały ambicje nordyckich monarchii, a także stały się przeszkodą na drodze do unii politycznej Skandynawii. Kiedy kraje nordyckie ostatecznie przystąpiły do unii kalmarskiej, zrobiły to ze względów dynastycznych, które okazały się nietrwałe. Karta Praw, którą w roku 1282 wymuszono na królu Danii Eryku Glippingu, podobnie jak jej szwedzki odpowiednik z 1319 roku, miała szerszy zakres niż angielska Magna Charta. Wszystkie natomiast były głęboko zakorzenione w o wiele starszej tradycji kultury politycznej.

Wpływ nordyckiej demokracji nie ograniczył się bynajmniej do Skandynawii. Odcisnęła ona swoje piętno wszędzie tam, dokąd docierali wikingowie - w Anglii, w Szkocji, w rosyjskim Nowogrodzie i najprawdopodobniej także w Polsce, gdzie zakorzeniło się takie samo prawo do sprzeciwu i buntu. Mimo że krajom skandynawskim dane było doświadczyć rządów monarchii absolutnej, tradycje lokalnej demokracji mogą zapewne pozwolić lepiej zrozumieć, dlaczego w czasach współczesnych tak silne są tam zasady konstytucyjne i rządów opartych na reprezentacji.

Decydujący ruch Madziarzy wykonali pod koniec IX wieku. Już od kilku dziesięcioleci wśród mieszkańców stepów panowało zamieszanie. Arabowie przepędzali Uzów i kradli im bydło; Uzowie odpłacali tym samym Pieczyngom. W 894 roku Pieczyngowie sprzymierzyli się z carem bułgarskim i razem z nim ruszyli przeciwko Madziarom. Nadszedł czas, który sami Madziarzy określają mianem honfoglalds -"zajmowania ojczyzny". Ustępując przed zalewającą ich falą sąsiadów, zdecydowali się wyruszyć w wędrówkę na zachód. Po raz pierwszy ich jeźdźcy, którzy w ostatnich czasach świadczyli usługi zarówno Frankom, jak i Bizantyjczykom, nie powrócili do Etelkóz. Przeciwnie: ze swoim wodzem Arpadem na czele poprowadzili długi pochód współplemieńców ku Przełęczy Wereckiej w Karpatach. Działo się to nie później niż wiosną 895 roku. Około 20 tysięcy wojowników i 400 tysięcy ludności cywilnej założyło ojczyznę Madziarów na równinie "Hungarii". [CSABA] [SZAMAN]

Mongołowie, czyli "Tatarzy", rządili największym spośród koczowniczych imperiów. Ich głównym miejscem pobytu były stepy środkowej Azji, a ich losy toczyły się zmienną

koleją. W sprawy Zachodu włączyli się bezpośrednio przy dwóch różnych okazjach. Dżyngis-chan (pan. 1206-1227) wyruszył z Karakorum na podbój ziem rozciągających się od Pacyfiku po Morze Czarne i od Korei po Krym. Odnowiciel cesarstwa mongolskiego, Timur (Tamerlan) (l 336-1405), wyruszył z Samarkandy i opanował tereny położone nieco dalej na południe, od Delhi po wybrzeże Morza Egejskiego. Natomiast pośrednio właśnie Mongołowie spowodowali wędrówkę innego ludu środkowoazjatyckiego, a mianowicie Turków. Turcy wywodzili się z Turkiestanu, skąd ich wyparto w VIII wieku i gdzie wciąż jeszcze żyją spokrewnione z nimi plemiona. Mieli się pojawić na zachodnim horyzoncie najpierw w wieku XI jako Turcy seldżuczcy, a następnie w wieku XIII jako Turcy osmańscy. Dzieje ich epickich wędrówek obejmują cały okres, który na Zachodzie dzielił lata panowania Karola Wielkiego od końca wypraw krzyżowych.

Imperium Karola Wielkiego stało się uwieńczeniem przymierza między papieżem w Rzymie i rosnącym w potęgę królestwem Franków. Było efemerydą: ledwie przeżyło śmierć swojego twórcy i w ciągu jednego tylko stulecia przeminęło bez śladu. Mimo to jednak wywarło na Europę ogromny wpływ. Karol Wielki, "Charlemagne" (pan. 768-814), wnuk Karola Młota, zjednoczył obie części królestwa swoich przodków, Neustrię i Austrazję, tworząc rozległe państwo, które rozciągało się od Atlantyku po Dunaj i od Niderlandów po Prowansję. Po trzydziestu trzech kampaniach, spędziwszy całe życie w siodle, zdołał poszerzyć swoje włości we wszystkich kierunkach: o królestwo Longobardów na południe od Alp (773-774), o Saksonię (775-804), Bawarię (788) i Karyntię (799), o marchię bretońską (786) i marchię hiszpańską po drugiej stronie Pirenejów (795-797). Przyjąwszy tytuł "króla Franków i Longobardów" i złożony papieżowi dar w postaci egzarchatu Rawenny, wyraźnie pozostawił w tyle rywali swojej epoki i teraz szukał odpowiednich dowodów uznania. Natomiast papież przeciął więzy łączące go dotąd z cesarzem w Konstantynopolu i szukał stałego protektora. Leon III (pontyfikat 795-816) odczuwał niejaką pokusę, aby uznać tytuł cesarski za wakant po przechwyceniu całej władzy w Konstantynopolu przez szaloną cesarzową Irenę. Co więcej, zaatakowany w Rzymie przez bandę krewnych swego poprzednika, którzy próbowali go okaleczyć, papież musiał schronić się na dworze Karola, dokąd już wcześniej przesłał klucze św. Piotra i sztandar Rzymu. [BRIE]

BRIE W 774 roku, w drodze powrotnej z kampanii przeciwko Longobardom, Karol Wielki zatrzymał się na płaskowyżu Brie, w pobliżu opactwa Meaux. Braciszkanie podali mu postną porcję sera. Nalegali, żeby zjadł wszystko, razem ze skórką. Po tej uczcie Karol nakazał, aby co roku przysyłano mu do Akwizgranu dwie partie sera brie. Jego sekretarz, Einhard, odnotował drugi podobny incydent, który się zdarzył cztery lata później na południu Francji, podczas wojen z Saracenami. Zatrzymawszy się w Rou-ergue, król natychmiast odnalazł w sobie upodobanie do sera pleśniowego z mleka owiec, który dojrzewał w wapiennych grotach Roquefort i którego recepturę znano od czasów starożytnego Rzymu.

Wspaniałym serom Karola Wielkiego nie ustępowały wina z jego piwnic. W burgundzkich winnicach w Aloxe-Corton miał liczne oi/wees, czyli zagrody z których pochodziło najlepsze ze wszystkich białe grand cru, "o zapachu cynamonu i smaku krzemienia", do dziś sprzedawane pod nazwą Corton-Charlemagne¹.

Brie de Meaux, jeden z 500 uznanych gatunków francuskiego sera, pochodzi z wczesnego okresu rolnictwa i hodowli uprawianych przez braci zakonnych. Po dodaniu podpuszczki i przesuszeniu na powietrzu twaróg przekłada się do płaskiej formy wyłożonej słomą i pozostawia do odcieknięcia na pochyłej półce skalnej. Po 24 godzinach serwatka spływa; ser soli się i suszy, często obracając, po czym przenosi się go do kamiennej groty gdzie dojrzewa przez 4-7 tygodni. Ostateczny produkt ma wymiary 37 cm x 3, 5 cm i waży 3 kg; trzeba na niego zużyć 23 litry pełnego mleka - najlepiej pochodzącego od krów ze stad Normandii. Jest pokryty złotoróżową skórą, wierzchnie warstwy są sprężyste i słomianożółte, a w samym środku ma soczystą amę - czyli "duszę" - w kolorze kości słoniowej. Powinno się go jeść pokrojony w plasterki, na cienkich kromkach dobrze wypieczonego chleba ze skórą.

Ser brie od wieków przewożono rzeką Marną do Paryża, gdzie uliczni sprzedawcy anonsowali jego przybycie wołając "Fromage de Brye". Był królewskim faworytem Karola VIII i Henryka IV, a Ludwika XVI kosztował życie: króla schwytano w oberży w Varennes, z której nie wyszedł na czas, ponieważ chciał dokończyć swój ser. Międzynarodową sławę zdobył brie na kongresie wiedeńskim, gdzie Metternich ogłosił go księciem serów: te pr/nce des fromages. Mówiło się, że to jedyny książę, którego Talleyrand nigdy by nie zdradził.

Polityka rolna Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oznacza niemal wyrok śmierci dla serów wytwarzanych tradycyjnymi metodami na farmach rolników. W 1985 roku wyprodukowano około 6000 ton brie ANOC (Appellation Nationale d'Origine Controllee) i aż 18 000 ton obrzydliwego brie przemysłowego, W sierpniu 1792 roku, kiedy rewolucyjny terror zabił wielu spośród mnichów z Meaux, jeden z braci, opat Gobert, znalazł się w Normandii, skąd chciał się przedostać do Anglii. Zatrzymał się w pewnej wsi w pobliżu Yimoutiers (Orne) na tyle długo, aby nauczyć żonę gospodarza wszystkiego, co wiedział o wyrobie serów. Wieś nazywała się Camembert².

¹ Corton, czyli "Curtis Ottonis", wziął swoją nazwę od późniejszego władcy, cesarza Ottona I; por. The

Great Book of Wine, Lozanna 1970, s. 65-66. ² Patric Ronce, The French Cheese Book, Londyn 1989, s. 299, 340.

Pod koniec wczesnego okresu panowania Karola Wielkiego na zachodnich granicach państwa Franków utrzymywał się względny spokój. Łańcuch Pirenejów udaremniał poważniejsze wycieczki ze strony muzułmanów; kalifat przeżywał wprawdzie okres

rozkwitu i obfitował w ludność, ale zajmowały go wewnętrzne walki, jakie toczyły się między tworzącymi go państwami. Pozycję państwa Franków umacniali sprzymierzeńcy w osobach chrześcijańskich książąt, którzy nieustępliwie trzymali się linii brzegowej północnej Hiszpanii - najpierw w granicach królestwa Asturii, a później - królestw Leonu, Kastylii i Nawarry. Na krańcach południowych chroniły je chrześcijańskie państwa buforowe, powstałe w Aragonii i w hrabstwie Barcelony. Względne bezpieczeństwo na zachodzie umożliwiło Karolowi Wielkiemu i jego następcom skoncentrowanie się na problemach w innych rejonach cesarstwa - zwłaszcza na wschodzie i w Italii.

[MADONNA]

Czas powstania posągu Matki Boskiej z Montserrat nie jest znany, znana MADONNA jest natomiast data ufundowania klasztoru na "Górze Zębatej" w Katalonii, gdzie znajduje się sanktuarium Madonny: założono je w 975 roku. Niewielka drewniana rzeźba, która być może powstała w Bizancjum, przedstawia siedzącą Marię w koronie, z kulą ziemską i Dzieciątkiem. Dzieciątko, także w koronie, prawą rączkę podnosi w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma sosnową szyszkę. Pociągła twarz Madonny, której rysy wyrażają najwyższy spokój, jest czarna.

W 1384 roku do klasztoru Paulinów na Jasnej Górze pod Częstochową sprowadzono bizantyjski obraz przedstawiający Najświętszą Maryję Pannę z Dzieciątkiem. Podarował go zakonnikom Władysław, książę opolski, który sam wcześniej przywiózł go z prawosławnej Rusi. Według legendy, obraz namalował św. Łukasz na desce z blatu stołu, którego Święta Rodzina używała w Nazarecie. Bardziej prawdopodobne jest, że został skopiowany z bizantyjskiego oryginału. Głowę Madonny okrywa ciemna chusta, obrzeżona złotem i ozdobiona motywem lili, otacza zaś ją korona i złota aureola. Oczy ma na wpół przymknięte, jakby przesłonięte łzami, a wyraz nieskończonego smutku na twarzy podkreślają dwa długie cięcia szablą, biegnące od prawego policzka. Twarz - podobnie jak twarz La Morenety - jest czarna (por. ii. 20) '.

Czarna Madonna jest też w Notre-Dame de Rocamadour, gdzie stanowi główną ozdobę grupy ołtarzy wbudowanych w XII wieku w strome klify wąwozu d'Alzou w środkowej Francji. Mówi się, że wyrzeźbił ją św. Amadour czy też może Amateur, którego legenda utożsamia z postacią celnika Zacheusza, ucznia Chrystusa². Inny niewielki wizerunek Czarnej Madonny, pochodzenia bizantyjskiego, zdobi ołtarz krypty Notre-Dame du Port w Clermont. W Rosji Czarnej Madonnie Kazańskiej od wieków przypisuje się cudowną moc. Ikonę znaleziono w 1579 roku zakopaną w ziemi i umieszczono w klasztorze Bogurodzicy w Kazaniu, niedługo po zdobyciu miasta przez Iwana Groźnego. Jedną z kopii w 1612 roku przewieziono do Moskwy, upamiętniając w ten sposób wypędzenie Polaków z Kremladruha w 1710 roku trafiła do Petersburga, uświetniła swoją obecnością uroczystość poświęcenia nowej stolicy Rosji. Niewielu ludzi wiedziało, że ikona jest tylko kopia; Matka Boska Petersburska zamieszkała w specjalnie dla niej wzniesionej pompatycznej neo-klasycyzującej katedrze, której budowę zakończono za panowania cara Aleksandra I. W 1904 roku z Kazania skradziono oryginał. Wypłynął gdzieś w Europie

Zachodniej, gdzie zakupił go amerykański Kościół prawosławny. W ten sposób wizerunkowi udało się uniknąć losu, jaki spotkał wiele słynnych rosyjskich ikon, które albo zniszczono podczas rewolucji bolszewickiej, albo umieszczono w państwowych galeriach sztuki³.

Montserrat, Częstochowa, Rocamadour i Kazań to zaledwie cztery spośród niezliczonych sanktuariów maryjnych rozrzuconych po całej Europie. Na kontynencie białych twarzy oblicza Czarnych Madonn mają w sobie dodatkowy element misterium. La Moreneta, patronka Katalonii, oglądała nawrócenie Ignacego Loyoli. Podczas wojen napoleońskich, kiedy zniszczono klasztor, stała się ośrodkiem powszechnej uwagi. Dobrze znają ją mieszkańcy Sycylii, Meksyku i Czech. Głównodowodzący wojsk cesarskich Wallenstein właśnie wznosił kaplicę ku jej czci, kiedy spotkała go śmierć z ręki skrytobójcy. Matka Boska Częstochowska, Królowa Polski, przyciągała do siebie pierwszych pielgrzymów jeszcze w czasie wojen husyckich, zanim w XVII wieku została patronką całego narodu. Wraz ze swą litewską odpowiedniczką, Matką Boską Ostrobramską z Wilna, jest przedmiotem kultu Polaków we wszystkich kościołach - od Irkucka na Syberii po Doylestown w Pensylwanii. Hołd Najświętszej Pannie z Rocamadour składał Ludwik Święty (1245), Karol Piękny (1324) i Ludwik XI (1463). Była inspiracją Litanie dęła Werge Noire (1936) Fran-cisa Poulenca. Matkę Boską Kazańską mianowano najwyższą patronką dynastii Romanowów, powierzając jej rolę podobną do tej, jaką pełniła Najświętsza Panna z Blacher-nów w Konstantynopolu. W odróżnieniu od swoich katolickich odpowiedniczek, którym szczególny hołd oddaje się w dzień Wniebowzięcia, swoje święto obchodzi 8 lipca (wg kalendarza starego stylu).

Kultu maryjnego nie ma w Biblii. Narodził się wraz z narodzinami doktryny Theotokos -Bogurodzicy - podczas soboru w Efezie. Stał się inspiracją uroczystości konsekracji kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie (432), katedry w Reims (mniej więcej w tym samym czasie) i przemianowanego na kościół ateńskiego Partenonu. W VI wieku w Bizancjum zapoczątkowano regularne obchody świąt Zwiastowania (25 marca), Wniebowzięcia (15 sierpnia) i Zaśnięcia - wszystkie stały się ulubionymi motywami ikonograficznymi. Wędrując ze Wschodu, kult maryjny obejmował swoim zasięgiem coraz szersze obszary zachodniego chrześcijaństwa. W wizerunku Najświętszej Maryi Panny ukazywał boski obraz kobiecości, Mater Misedcordiae, Magna Mater, Niepokalana Królową Niebios, Matkę Bożą- idealną odwrotność będących wcześniej w centrum zainteresowania chrześcijańskich wizerunków występnej Ewy i jawnogrzesznicy Marii Magdaleny. Zwalczali go protestanci, a dziś równie gwałtownie występują przeciwko niemu feministki⁴. Formalnie zaakceptowano go dopiero po przyjęciu w roku 1854 dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Postulat uznania roli Najświętszej Maryi Panny jako Współ-odkupicielki odrzucił Sobór Watykański II.

Ale Niepokalana Dziewica wciąż nie przestaje być natchnieniem. Pozostaje głównym przedmiotem sztuki chrześcijańskiej, nie wysychającym źródłem mistycznych wizji [BEB. NADETTE] [FATIMAJ i adresatką nieustających modlitw. [ANGELUS] Na jej cześć,

odliczając paciorki, odmawia się “piętnaście dziesiątków” różańca. Począwszy od roku 1568, modlitwa Ave Maria weszła na stałe do rzymskokatolickiego brewiarza: Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.

Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża! Módl się za nami grzesznymi, Teraz i w godzinę śmierci naszej.

' S. Z. Jabłoński, Jasna Góra; ośrodek kultu maryjnego, Lublin 1984.

2 J. Brun, Rocamadour: historique, description, excursions, Saint-Cere 1927.

3 Autor dziękuje p. Alexowi Boydowi za te informacje.

4 Marina Warner, Alone of All Her Sex: The Myth and the Cult of the Virgin Mary, Londyn 1976.

Przymierze Franków z papieżem zostało skonsumowane w roku 800, w czasie piątej podróży Karola Wielkiego do Italii. Zgromadzenie notablów rozgrzeszyło Leona III z wszelkich zbrodni. Gdy podczas mszy w dniu Bożego Narodzenia modlący się u grobu św. Piotra władca powstał z klęczek, papież nałożył mu na skronie cesarską koronę. Zgromadzeni okrzyknęli Karola “cezarem” i “augustem”, a papież padł przed nim na kolana, oddając mu hołd. Biograf Karola Wielkiego, Einhard, twierdzi, że koronacja nastąpiła spontanicznie, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa została starannie wyreżyserowana. Jeśli chodzi o dotychczasową tradycję, była czymś absolutnie nieprzepisowym: papież Leon nie miał uznanego prawa nadawania tytułu cesarza, a Karol nie miał prawa takiego tytułu otrzymać. Ale koronacja się odbyła. Od tego czasu na Zachodzie panował katolicki cesarz, niezależny od cesarstwa bizantyjskiego. Barbarzyńskie królestwo Franków zyskało wyższy status, który zawdzięczało papieżowi (por. Dodatek III, 21). [AOUILA] [PAPESSA]

Według długiej średniowiecznej tradycji na tronie św. Piotra pewnego PAPESSA razu zasiadała kobieta. Najpowszechniej znana wersja głosi, że po śmierci papieża Leona IV w 855 roku tron papieski objęła postać znana jako “Johannes Anglicus”. Kuria była pod wielkim wrażeniem uczonych wykładów nowej głowy Kościoła (która miała za sobą studia w Atenach), ale po dwóch latach nagle wybuchł ogromny skandal: na jednej z rzymskich ulic “Johannes Anglicus” wydał na świat niemowlę, po czym wyzionął ducha. Relację tę można odnaleźć w kronice dominikanina Marcina Polaka (ok. 1200-1279), który przedstawia ją jako w pełni udokumentowany fakt. Jego dzieło Chronicon summorum pontificum et imperatorum było powszechnie używanym źródłem informacji. Według innej wersji papieżycy Joanna była następczynią Wiktora III, który zmarł w roku 1087. Tym razem dowiadujemy się, że jej płęć wyszła na jaw, gdy wsiadając na konia, niespodziewanie urodziła dziecko. Natychmiast przywiązano ją do końskiego ogona i

ukamienowano. Tę relację znajdujemy w mogunckiej Kronice powszechnej, opracowanej przez innego utalentowanego dominikanina, Jeana de Mailly, i pochodzącej również z połowy XIII wieku.

Nie ma nic dziwnego w tym, że średniowieczni kronikarze opowiadają dziwne historie. Może natomiast dziwić, że takie niewiarygodne wymysły są bezkrytycznie przyjmowane przez całe stulecia. Przyjął je Petrarca i przyjął Boccaccio. W katedrze w Sienie posąg papieżcy Joanny stoi w rzędzie innych posągów papieży. Kiedy Jan Hus wymienił ją na soborze w Konstancji jako przykład nadużyć w Kościele, nikt go nie poprawił. Mówi się, że tajemniczy pomnik w pobliżu kościoła św. Klemensa w Rzymie - w miejscu, w którym rzekomo urodziło się papieskie niemowlę - stał tam aż do potowy XVI wieku. Nauka po raz pierwszy zakwestionowała tę bajkę w 1554 roku, kiedy ukazały się Kroniki Bawarczyka zwanego Aventinusem. Natomiast jej historyczny status definitywnie obalił dopiero francuski protestant, David Blondel, w traktatach z 1647 i 1657 roku.

Podręczniki historii średniowiecznej nie wspominają o papieżcy Joannie lub - w najlepszym wypadku - traktują sprawę jako drobne curiosum. Tymczasem był to wyraz wyobrażenia o płci znacznie odbiegającego od poglądów późniejszych epok. Skoro ta opowieść przetrwała aż tak długo, to musiało być w niej coś, w co rzeczywiście można było uwierzyć. Sama Joanna być może nie należy do historii. Ale opowieść o niej niewątpliwie tak'.

' J. N. D. Kelly, *The Oxford Dictionary of Popes*, Oksford 1988, dodatek; s. 329-330.

Królestwem i imperium Karola Wielkiego rządził wędrowny dwór cesarski, który bezustannie przemieszczał się z jednej prowincji do drugiej, kilka podlegających mu dworów, ustanowionych w Neustrii, Akwitanii i Lombardii, oraz sieć lokalnych ośrodków władzy, złożona z około 300 comitates (hrabstw), na czele których stali cesarscy namiestnicy, czyli "hrabiowie". Nad działaniami cesarskiego dworu czuwał sztab duchownych - na początku na ich czele stał kapelan Fulrad, później zaś ulubiony doradca cesarza, mnich z Northumbrii Alkuin. Lokalnym biskupom często zlecano nadzór nad hrabiami, a missi dominici (czyli królewscy legaci) regularnie wizytowali przydzielone sobie regiony królestwa. Prawo i porządek egzekwowano w imieniu króla, i w imieniu króla dokonywano mianowań na wszystkie urzędy. Wprowadzono powszechną srebrną walutę: funta, który dzielił się na 240 denarii. Stopniowo zaczęła się wyłaniać międzynarodowa klasa rządząca, której członków łączyła łaska, jaką cieszyli się u władcy, a nierzadko również więzy małżeńskie. Wydając szereg kapitularzy, czyli zbiorów rozporządzeń, starano się umacniać zasadę jednolitego prawa zarówno państwa, jak i kościelnego. Wprowadzono obowiązek dziesięciny. Morderstwo na kapłanie karano śmiercią. Członków kleru sędzić mógł tylko sąd, któremu przewodniczyli wspólnie hrabia i biskup. Zakazano pogańskiego obyczaju kremacji zwłok. Mogłoby się wydawać, że stopniowo pojawia się nowy, scentralizowany ład polityczny. W istocie jednak lokalne obyczaje i miejscowi przywódcy zachowali wiele ze swojego dawnego

znaczenia.

Dwór Karola Wielkiego był z pewnością głównym i najbardziej wpływowym ośrodkiem władzy na kontynencie europejskim. Jego rozległe kontakty odnotowano w pochodzącym z 798 roku zapisie w królewskich kronikach: Przybył poseł króla Alfonsa z Galicji i Asturii, imieniem Froia, i przekazał namiot cudownej urody. Ale w czas Wielkiejnocy powstali w buncie Nordliudi spoza Łaby i uwięzili królewskich legatów przebywających pośród nich dla wymierzenia sprawiedliwości (. . .) Król zebrał armię, pokonał ich w bitwie i wziął jeńców. Zaś w drodze do swojego pałacu w Akwizgranie przyjął delegację Greków z Konstantynopola. W tym też roku gwiazdy zwanej Marsem nie dało się dojrzeć nigdzie na niebiosach od lipca aż po lipiec. Wyspy Baleary splądrowali Maurowie i Saraceni. Król Alfonso, dokonawszy grabieży Lizbony, wysłał w czas zimy do Jegomości Króla swych posłów Froię i Basiliscusa, którzy przywieźli pancerze, muły i mauryjskich jeńców jako świadectwo odniesionego przez niego zwycięstwa. Później zaś Król świętował tu Boże Narodzenie i Wielkanoc².

Właśnie na dworze Karola Wielkiego powróciła do życia starożytna nazwa "Europa". Karolingom potrzebna była jakaś etykieta na określenie części świata, nad którą sprawowali władzę - w odróżnieniu od krajów pogańskich, Bizancjum czy wreszcie całego świata chrześcijańskiego. Owa "pierwsza Europa" była zatem efemerycznym zachodnim pojęciem, które pozostało żywe jedynie tak długo, jak długo żył sam Karol.

Karol Wielki był bardzo energicznym budowniczym. Wybudował pałace w Nijmegen, Engelheim i Akwizgranie. Zbudował most na Renie w Moguncji. Połączył dopływy Renu i Dunaju kanałem znanym jako Kaisergrab. Był pionierem architektury romańskiej na terenach na północ od Alp. Przeszedł też do historii jako wielki patron nauki. Chociaż był wspaniałym mówcą, sam pozostał analfabetą. Natomiast zatrudniał na swoim dworze uznanych uczonych: Alkuina z Jorku, Piotra z Pizy, Ago-barda z Lyonu. Kolekcjonował rękopisy, dokonał rewizji tekstu Pisma Świętego, wydawał podręczniki do gramatyki, dzieła historyczne i ballady. Dzieje jego życia, Vita Karali pióra opata Einharda, nazwano "pierwszą w historii świecką biografią". Jednakże nie na wszystkich postaci króla wywarła należyte wrażenie: pewien historyk oskarżył Karola Wielkiego o "obarczenie nas literacką tradycją pośredniego zdobywania wiedzy z książek, która to tradycja, niby kamień młyński uwiązany u szyi, ciąży nad dzisiejszym systemem edukacji"³. [AGOBARD] [PFALZ]

Według wszystkich znaków na niebie i ziemi rok 810 miał być najgor- AGOBARD szym rokiem Karola Wielkiego. Były dwa zaćmienia Słońca i dwa zaćmienia Księżyca, i wszystkie można było oglądać w krainie Franków. Nie brakło też

2 Cyt. wg: Donald Bullough, The Age of Charlemagne, Londyn 1965, s. 13.

3 Ibid. , rozdz. 4.

innych pewnych oznak - zdechł ulubiony słoń cesarza, prezent od kalifa; zaczęła się szerzyć zaraza wśród bydła; a ksiązę Benewentu wystąpił przeciw władcy.

Wszystkie te wydarzenia, i wiele innych, skrupulatnie odnotował biskup Lyonu Agobard (ok. 779-840). Co więcej, Agobard odkrył, że lud wyciąga z nich oparte na przesądach wnioski. Ludzie wierzyli, że ich bydło pada od zatrutego pyłu, który rozsypują szpiedzy księcia Benewentu. Wierzyli także, że na państwo Franków napadła "zrodzona z obłoków" flota, prowadzona przez "napowietrznych żeglarzy". Mówiono, że najeźdźcy bombardują uprawy Franków gradem, którym miotają z nieba, i że potem uniosą ze sobą zbiory do odległej krainy zwanej "Magonią". Agobard nie dawał się łatwo zwieść takim opowieściom i, sprawdzwszy ich wiarygodność, odrzucał nieprawdziwe. Mimo to chyba uwierzył, że na Kościół katolicki napadają Żydzi. Gdy w roku 1605 odnaleziono jego dzieła zebrane, okazało się, że aż pięć traktatów poświęcił żydowskiemu zagrożeniu. Najbardziej godnym uwagi oryginalnym pomysłem Agobarda był jednak postulat ustanowienia uniwersalnego chrześcijańskiego prawa, które obowiązywałoby w uniwersalnej chrześcijańskiej wspólnocie. "Skoro Bóg cierpiał po to, aby wszyscy mogli się pojednać w Jego Ciele", pisał, "to czyż niewiarogodna różnorodność praw (. . .) nie pozostaje w sprzeczności z owym Boskim dziełem zjednoczenia?"¹ Agobard był pierwszym w Europie rzecznikiem centralizmu.

¹ Monumenta Germaniae Historica: Epistolae, III, s. 159, cyt. w: Christopher Dawson, The Making of Europe, Londyn 1932, s. 257 [przeł. poi. : Tworzenie się Europy, tłum. Jolanta W. Zielińska, Warszawa 1961].

Karol Wielki nie wahał się rządzić Kościołem tak, jakby stanowił integralną część jego włości. W 794 roku na synodzie we Frankfurcie odrzucił dekrety VII soboru powszechnego z Nicei. Biskupstwa i opactwa traktowano jak feudalne beneficja, które podlegały prawu kary za zdradę. Król zabraniał wprowadzić swoim biskupom udziału w bitwach, ale sam szerzył Ewangelię ogniem i mieczem. Można by się spierać co do tego, czy zdołał należycie pojąć sens Kazania na Górze. Jego zasługi dla chrześcijaństwa zostały ostatecznie nagrodzone kanonizacją, mimo że sam proces kanonizacyjny przez 351 lat wstrzymywały doniesienia, jakoby podboje seksualne władcy nie ustępowały terytorialnym.

PFALZ Nazwa miasta Aachen (Akwizgran) pochodzi od nazwy rzymskiego uzdrowiska Aquisgranum, czyli "Wody Apolla-Granusa". Obecność ciepłych źródeł o uzdrawiającym działaniu pozwala zrozumieć decyzję Karola Wielkiego, który to właśnie miejsce wybrał na swoją ulubioną rezydencję - Kaiserpfalz. Nazwa francuska, Aix-la-Chapelle, upamiętnia słynną kaplicę, którą Karol Wielki dobudował do swojego pałacu, stanowiącą dziś część katedry w Aachen.

Budowę kaplicy pałacowej Karola Wielkiego ukończono w roku 805. Ma kształt trójkon-

dygnacyjnego ośmioboku i zbudowano ją w bizantyjskim stylu oktagonálnego kościoła San Wale w Rawennie, który Karol Wielki widział i podziwiał. Proporcje dobrano podobno według mistycznych liczb z siódmej wizji Apokalipsy św. Jana. W tamtych czasach była to największa kamienna budowla wzniesiona na północ od Alp. Wewnątrz oktagonu, ponad pierwszym rzędem romańskich łuków, biegnie napis dedykacyjny, którego autorstwo przypisuje się Alkuinowi: CUM LAPIDES VIVI PACIS CONPAGE LIGANTUR INQUE PARES NUMEROS OMNIA COIWIENIUNT CLARET OPUS DOMINI, TOTAM QUI CONSTRUIT AULAM EFFECTUSQUE PIIS DAT STUDIIS HOMINUM QUORUM PERPETUI DECORIS STRUCTURA MANEBIT SI PERFECTA AUCTOR PROTEGAT ATOUE REGAT. SIC DEUS HOC TUTUM STABILI FUNDAMINE TEMPLUM QUOD KAROLUS PRINCEPS CONDIDIT, ESSE VELIT. (Skoro żywe kamienie złączono w spokojnej harmonii, A wszystkie liczby i miary w zgodzie ze sobą pozostają, Dzieło Boga, który wznosił ten gmach, zajaśnieje blaskiem. Ukończona budowla jest koroną świętego trudu ludzi, Których praca pozostanie wiecznym pomnikiem piękna, Jeśli Twórca Wszechrzeczy będzie ją chronił i nad nią czuwał. Oby zatem Bóg zechciał strzec tej świątyni, Którą Karol Książę wznosił na trwałych fundamentach).

W dekoracji wnętrza kaplicy uderza bogactwo elementów symboliki cesarstwa, którą Karol Wielki i jego następcy przywrócili do życia w nowym i naiwnym chrześcijańskim kontekście. Tematem mozaiki we wnętrzu kopuły jest adoracja Baranka. Ambona jest inkrustowana fragmentami rzymskiej ceramiki, szkłem i kameą z orłem. Drugi rząd łuków wspierają egipskie kolumny z zielonego i różowego porfiru. Pala d'oro, czyli panel głównego ołtarza, przedstawia Mękę Pańską; jest to klasyczna rzymska płaskorzeźba w litym złocie. Lothar-kreuz, czyli "Krzyż Lotara", wspaniałe dzieło sztuki zdobniczej o tematyce chrześcijańskiej, wykonany ze złotej blachy i wysadzany starymi klejnotami, wieńczy umieszczona centralnie kamea z portretem cesarza Augusta. Tron cesarski, wykuty z prostych płyt białego marmuru, spogląda w dół z wyżyn galerii pierwszej kondygnacji - przez siedemset lat nieodmienny świadek wszystkich trzydziestu dwóch koronacji. Przesłanie jest jednoznaczne: Cesarstwo, które założył Karol Wielki, uważało się za Święte, ale i za Rzymskie.

W XII wieku, z rozkazu Fryderyka Barbarossy, kaplicę przemieniono w miejsce kultu Karola Wielkiego. W 1165 roku ciało nowo kanonizowanego świętego przeniesiono do trumny zrobionej ze szczerzego złota. Wokół grobu usytuowano całą kolekcję stosownych relikwii: w drogocennych relikwiarzach umieszczono przepaskę biodrową Chrystusa, pasek Najświętszej Maryi Panny i odłamek kości z czaszki Karola Wielkiego. Sam Barbarossa podarował świątyni ogromny żelazny świecznik w kształcie koła - słynną "Koronę Świateł", którą zawieszono pośrodku ośmioboku i która symbolizuje mury Nowej Jerozolimy. Widać na niej kolejną długą inskrypcję: Jerozolimo, Syjonie niebieski; Jan, zwiastun zbawienia, widział Cię (. . .) Fryderyk, Katolicki Cesarz Cesarstwa Rzymskiego, ofiarował tę koronę świateł jako książęcy dar (. . .) Teraz, Przenajświętsza Dziewico, dedykuję ją Tobie. O Ste//a Maris, Gwiazdo Morza, weź Twego pokornego sługę Fryderyka w swoją opiekę (. . .) i ochraniaj żonę cesarza, Beatrix.

Dziś cesarska kaplica w Akwizgranie zaliczana jest do najwspanialszych cudów sztuki romańskiej. Ale jest czymś więcej. Uczy historii lepiej niż najlepszy podręcznik. Wchodząc do środka, turyści przechodzą przez Wilcze Wrota, które zawdzięczają swoją nazwę legendzie opowiadającej o tym, jak wilk oszukał diabła w sporze o prawo własności do kaplicy. Trudno się oprzeć przemożnemu wrażeniu, jakie robi to połączenie elementów kultury epoki barbarzyństwa i kultury klasycznej, elementów chrześcijańskich i pogańskich - połączenie, które było siłą napędową tamtych czasów. Oto najwspanialszy w Europie Zachodniej pomnik wystawiony epoce, w której sztuka romańska była nowością, a centrum cywilizacji znajdowało się jeszcze na Wschodzie.

Karol Wielki umarł 28 stycznia 814 roku. Na grobie w Akwizgranie umieszczono jego portret (który potem zaginął) oraz następujący napis: Pod tą płytą spoczywa ciało Karola, wielkiego i prawowiernego cesarza, który Szczytnie pomnażał obszar królestwa Franków i sprawował rządy z wszelką pomyślnością przez czterdzieści siedem lat. Umarł w siódmym dziesiątku swych lat, roku Pańskiego 814 w siódmej indykcji, dnia piątego miesiąca lutego⁴.

Duch Karola Wielkiego był spoiwem królestwa. O dziedzictwo po nim natychmiast zaczęli się spierać jego syn i wnuki. Kolejne rozbiory nieuchronnie pociągnęły za sobą szybki rozpad imperium. W roku 817 podział w Akwizgranie spowodował wybuch wojny domowej; w roku 843, po długiej rodzinnej rzezi, podpisany w Verdun traktat przypieczętował podział państwa na trzy części między żyjących wnuków Karola. Karol Łysy dostał sektor romański na zachodzie: Neustrię, Akwitanię, zachodnią Burgundię i marchię hiszpańską. Król Italii Lotar I otrzymał tytuł cesarza wraz z dzielnicą leżącą pośrodku, w skład której wchodziła Austrazja, wschodnia Burgundia, Prowansja i Italia. Ludwik Niemiecki wreszcie uzyskał przeważającą część silnie zger-manizowanych terenów na wschodzie (por. mapa 12). Traktat z Verdun stał się początkiem zarówno przyszłych Niemiec, jak i przyszłej Francji. „Dzielnica Lotara” natomiast pozostała wieczną kością niezgody między nimi. W ostatecznym rozrachunku Karol Wielki pozostawił po sobie nie tylko przykład nietrwałego zjednoczenia, ale - w tej samej mierze - perspektywę nie kończących się walk. [KRAL]

KRAL Karol Wielki niszczył Słowian co najmniej na czterech frontach. W 789 roku zepchnął Obodrytów i Słowian połabskich na tereny na wschód od Łaby. W latach 805-806 zmusił Czechów z Bohemii, aby mu złożyli hołd; podobnie jak Słowian karyńskich znaną Sawy i Drawy. Na dowód szacunku dla potężnego zwycięzcy Słowianie przyjęli jego imię jako nazwę każdego władcy. Karol został czeskim “kralem”, polskim “królem” i rosyjskim “kordem”. Frankowie przynieśli Słowianom ze Wschodu najwcześniejszy model chrześcijańskiego królestwa. (Nawet po turecku “kiral” znaczy “król”).

Natomiast na Zachodzie Karola Wielkiego kreowano w wielu średniowiecznych legendach na największego monarchę i najwspanialszego bohatera chansons de geste.

Już w IX wieku pewien mnich z St Gallen ułożył fikcyjną po części kronikę De gestis Karoli Magni. Niewiele później trubadurzy mieli go już przedstawiać jako wszechobecnego bojownika o chrześcijaństwo, wymachującego świętym mieczem "Joyeuse", gromiącego niewiernych, pędzącego na koniu na czele grupy towarzyszy - Rolanda, Ganelona, Nai-mesa z Bawarii, Ogiera Duńczyka, Guillaume'a z Tuluzy i wojowniczego arcybiskupa Reims, Turpina.

4 Oman, The DarkAges, s. 382.

Według tradycji francuskiej, do grupy "dwunastu wielmożów" Karola Wielkiego należeli trzej książęta - Normandii, Burgundii i Akwitanii; trzech hrabiów - Szampanii, Tuluzy i Flandrii, oraz sześciu duchownych - biskupi Reims, Laon, Chalons, Beauvais, Langres i Noyon.

W legendach niemieckich o Karolu Wielkim mawia się, że śpi i czeka na wezwanie, które go zbudzi, aby mógł uratować swoich ukochanych poddanych od gnębiących ich nieszczęść. Według pewnej bawarskiej opowieści Karol siedzi na krześle w. Untersbergu, jak niegdyś na tronie na galerii kaplicy w Akwizgranie. Broda króla rośnie, a kiedy stanie się już dość długa, żeby trzykrotnie opasać stół, przy którym zasiada Karol, będzie to znak, że koniec świata jest blisko. Niemieckim odpowiednikiem imienia "Charlemagne" ochrzczono konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy, która po niemiecku nazywa się Karlsruagen. W języku staroangielskim Wielki Wóz nazywano "Charles Wain".

W czasach późniejszych - zarówno we Francji, jak i w Niemczech - czczono Karola Wielkiego jako założyciela królewskiego rodu. Nie był Frankiem, ale patriotycznym przywódcą - francuskim lub niemieckim: dla Francuzów "Charlemagne", dla Niemców "Karl der Grosse". Powoływano się na jego przykład podczas koronacji Napoleona na cesarza Francuzów w roku 1804. Jego portret zajmuje poczesne miejsce w galerii portretów cesarzy niemieckich namalowanych w latach 1838-1852 i zgromadzonych w Kaisersaal we Frankfurcie.

W XX wieku Karola Wielkiego zaczęto uważać raczej za symbol francusko-niemieckiego pojednania. Kiedy w 1943 roku hitlerowcy tworzyli nową dywizję Waffen-SS złożoną z francuskich ochotników, a także kiedy w roku 1955 Rada Europy postanowiła ufundować nagrodę "za zasługi w walce o zjednoczenie Europy", inicjatorzy obu akcji powoływali się na tę samą postać: na Karola Wielkiego, "Charlemagne".

Walki między Karolingami stworzyły szansę, którą szybko wykorzystali wikingowie. Latem 841 wyruszyli w górę Sekwany z łupieżczą wyprawą na Rouen. W latach 843-844, po traktacie z Verdun, przeczekali zimę na wyspie Noirmoutier. W roku 845 nowo powstałe miasto Hamburg zostało spalone, Paryż zdobyto, a Karol Łysy musiał szukać schronienia na Montmartrze. W roku 847 starożytne miasto Bordeaux przeszło na długie lata w ręce napastników. W roku 852 nastąpił groźny precedens: osaczywszy armię

wikingów w obozie w Jeufosse, Karol Łysy skłonił ich do zaniechania walki, przekupując złotem i trwałymi nadaniami ziemi. Odplacono mu seńą najazdów, którym zdołał się oprzeć tylko Orlean.

W roku 864, na mocy edyktu z Pitres, Karol Łysy wydał wreszcie wszystkim prowincjom rozkaz budowy fortyfikacji oraz postawił w gotowości specjalne oddziały jazdy. Ale do końca wojen było jeszcze bardzo daleko. Rok po roku nowe etapy morderczych walk Karolingów znaczyła śmierć kolejnych władców, okresowe rozbiory i coraz zuchwalsze najazdy wikingów. W latach 867-878 uwagę Duńczyków skupiała na sobie Anglia. W roku 880 spustoszyli dolinę Łaby. W latach 885-886 z 700 długich łodzi, wyciągniętych na brzeg w pobliżu dzisiejszego Pola Marsowego, wysypała się czterdziestotysięczna armia wikingów, która rozpoczęła mające trwać jedenaście miesięcy oblężenie Paryża. Hrabia Odo rozpoczął bohaterską obronę - tylko po to, aby się dowiedzieć, że cesarz Karol Gruby przekupił wikingów 700 funtami srebra i wysłał ich w głąb Burgundii.

Na Wyspach Brytyjskich, /które umknęły uwagi Karola Wielkiego, atak wikingów nabrał szczególnego impetu. Inwazje Duńczyków spowodowały podziały, które utrzymały się przez dwieście lat. W 828 roku król Wessexu, Egbert, został uznany za Bretwalda, czyli najwyższego władcę Brytanii. Jednakże jeszcze przed upływem pokolenia Duńczycy zaczęli zagrażać supremacji Wessexu. Król Wessexu Alfred Wielki (849-899) przez całe życie usiłował ich poskromić. W pewnym momencie - w 878 roku - został zmuszony do ucieczki i schronił się na bagnach w pobliżu Athelney w hrabstwie Somerset. Ale bitwy stoczone jeszcze w tym samym roku umożliwiły mu dokonanie podziału kraju. Na mocy traktatu z Wedmore utworzono Danelaw - rozległe terytorium podporządkowane władzy Duńczyków. Od tego czasu - aż po przełomowy rok 1066 - trwał ich spór o Anglię z panującym domem Wessexu. W X wieku, po wygnaniu z kraju ostatniego duńskiego króla Jorku, Eryka Krwawej Siekiery, najazdy wikingów rozpoczęły się na nowo ze zdwojoną siłą. W 994 roku połączone armie Duńczyków i Norwegów rozpoczęły oblężenie Londynu. W latach 1017-1035 wielkim imperium rozciągającym się nad Morzem Północnym od Anglii po Skandynawię rządził król Kanut Wielki. Dawne królestwo anglosaskie przeżyło krótki okres wytchnienia za panowania Edwarda Wyznawcy (1042-1066), założyciela opactwa westminsterskiego. Śmierć Edwarda w 1066 roku stała się przyczyną wybuchu wojny między trzema rywalizującymi ze sobą pretendentami do tronu: Haroldem Hardradą z Norwegii, Haroldem Godwinsonem z Wessexu i księciem Normandii, Wilhelmem Zdobywcą.

W czasie gdy Anglicy zmagali się z Duńczykami, na pozostałym obszarze Wysp Brytyjskich toczyły się długie i powikłane walki między wikingami i Celtami. Wciąż zmieniające się federacje Normanów występowały przeciwko kolejnym nietrwałym przymierzom Celtów. W Irlandii Celtowie bronili śródlądowych części wyspy przed najeźdźcami z ufortyfikowanych osad wikingów rozrzuconych wzdłuż wybrzeża. Po trwających sto lat potyczkach odnieśli ostatecznie zwycięstwo pod przywództwem opiewanego w balladach Briana Boru (pan. 1002-1014), który pozostawił spory o władzę

w królestwie rodom O'Brianów, O'Neillów i O'Connorów. Nadeszła epoka, w której Irlandczycy mieli znów rządzić w Irlandii, nie zagrożeni przez 150 lat. Ard Rih, czyli "najwyższy król" Erin, sprawował zwierzchność nad pomniejszymi władcami każdej z "pięciu części": Meath, Munster, Leinster, Uister i Connaught; prastare prawa Brehona, datujące się z czasów prehistorycznych, spisano, nadając w ten sposób sztywne ramy praktycznym działaniom administracyjnym oraz społecznym obyczajom; tradycja życia, czyli klanu, utrzymywała się w zmienionym kontekście zgromadzeń, sądów i rosnących wpływów coraz mocniej zinstytucjonalizowanego Kościoła. W Walii księstwa celtyckie znalazły się w potrzasku, uwięzione między wikingami nacierającymi od strony wybrzeża i nieustępliwym naporem Anglików od strony granic lądowych. Począwszy od VIII wieku ochraniał je potężny wał wzniesiony przez króla Mercji Offę; ich mieszkańcy byli właściwie odcięci od swoich pobratymców w Strathdyde i Komwalii. Obrońców i władców znalazły na pewien czas w osobach opiewanych w pieśniach władców - Rhodri Mawra (czyli Roderyka Wielkiego, zm. 877) i Gruffydda ap Llywelyn (czyli Griffitha, zm. 1063). [LLANFAIR]

Na pomocy Brytanii gaelicki król Kintyre, Kenneth MacAlpin (zm. ok. 860) pierwszy zjednoczył Piktów ze Szkotami, dając w ten sposób początek pojęciu zjednoczonej "Szkocji". Potem zaczęła się trójstronna rywalizacja między Celtami z gór Anglikami z nizin i wikingami z wysp. W roku 1040 Makbet, pan na Moray, który odbył ponoć pielgrzymkę do Rzymu, postanowił zamordować króla Szkocji Dunkana: Jutro - i jutro - i jutro - i jutro, Tak życie pełnie z dnia w następny dzień Aż do ostatniej zgłoski w księdze czasu: A każde "wczoraj" zostaje za nami Niby ogarek, co przyświecał głupcom W drodze ku prochom śmierci. Zgaśnij, zgaśnij, Nietrwała świeczko! Życie jest jedynie Przelotnym cieniem; żalonym aktorem, Co przez godzinę puszy się i miota Na scenie, po czym znika; opowieścią Idioty, pełną wrzasku i wściekłości, A nie znaczącą nic 5.

Nazwy miejsc w średniowiecznej Walii są nie tylko cudownie wyraziste, LLANFAIR ale także stanowią punkt wyjścia badań nad procesami historycznymi - na przykład nad osadnictwem - z czasów, z których nie dochowały się żadne dokumenty. Są pouczające i są ciekawe.

W wiekach poprzedzających podbój przez Anglię ziemie walijskie podlegały rywalizującym ze sobą systemom jurysdykcji miejscowych książąt, anglo-normańskich seniorów z obszarów anglo-walijskiego pogranicza oraz hierarchii Kościoła. Książęta - przedsta-wiciele rdzennej kultury walijskiej - rządzili pięcioma dzielnicami: Gwynedd, Powys, De-heubarth, Morganwg i Gwent. Seniorzy, reprezentujący mieszaninę powiązań angielskich i francuskich, panowali na wschodzie i na południu. Biskupi, szkoleni w kościelnej łacinie, mieli w Walii cztery diecezje: Bangor, St Asaph, St David's i Llandaff. Analizując wzajemne relacje między nazwami walijskimi i niewalijskimi a strukturą władzy świeckiej i kościelnej, historycy są w stanie odpowiedzieć na pytania, jak, kiedy, kto i w jakim celu zakładał i poszerzał ośrodki osadnictwa¹.

Pewne miejsca w Walii noszą nazwy, które istnieją wyłącznie w formie walijskiej i których pochodzenie jest wyraźnie związane z Kościołem. Najpowszechniejsza z tych nazw to Llanfair- "Najświętsza Maryja Panna". Dolej samej kategorii należą Befws-y-coed ("Kaplica w Lesie") czy Egiwys Fair ("Kościół NMP"). Bardziej powszechne są nazwy, których etymologia wprawdzie łączy się w sposób oczywisty z Kościołem, ale które mają formy dwujęzyczne. Należą tu Llanbedr/Lampeter ("św. Piotr"), Caergybi/Hotyhead w Anglesey czy Uanbedr Fynydd/Peterston-super-Montem w Glamorgan. Kolejną kategorię tworzą nazwy dwujęzyczne pochodzenia świeckiego. Można tu wymienić, na przykład, Aberta-we/Swansea, Cas Gwent/Chepstow czy Y Gelli Gandryll/Hay-on-Wye w hrabstwie Breck-nockshire. Współczesne "Hay" pochodzi od średniowiecznego normańskiego La Haie Taillee ("Przycięty Żywopłot").

Ostatnia kategoria obejmuje dwujęzyczne formy o mieszanym pochodzeniu, w których elementy świeckie splatają się z kościelnymi. Tu znajdują się Llanflhangel Troddi/Mitchell Troy ("Waga św. Michała") w hrabstwie Montmouthshire, czy Llansanffraid-ar-Ogwr/St Bride's Minor w Glamorgan.

' William Szekspir, Makbet, akt V. w. 19-28, tłum. St. Barańczak, Poznań 1992.

Najsłynniejszą z walijskich nazw miejscowych jest jednak nazwa, która nie pochodzi ze średniowiecza. Kiedy w roku 1850 otwarto linię kolejową na trasie Londyn-Holyhead, pierwszą stacją za cieśniną Menai, na wyspie Anglesey, wybudowano we wsi Llanfair. Ubiegając się o sławę i o turystów, zawiadowca tej stacji postanowił ulepszyć tę nazwę i sfabrykował "prastare" walijskie wyrażenie, dzięki któremu tabliczka z nazwą zrobiła się dłuższa od peronu. To, co Brytyjski Urząd Pocztowy nazywa "Llanfair P. G. ", "Jones ze Stacji" nazwał Llanfairpwllgwyngyllgogerychwerndrobwlllantysiliogogoch. Turystom mówi się, że znaczy to "Najświętszej Maryi Panny w kotlinie białych olch przy szybkim wirze i obok kościoła św. Tisilia koło czerwonej jaskini"².

' Melyille Richards, Ecclesiastical and Secular in Mediaeval Welsh Settlement, "Studia Celtica", 3 (1968), s. 9-19. O historii Walii por. John Davies, Hanes Cymru, 1990.

² Nazwa jest połączeniem - i ulepszeniem - trzech autentycznych nazw wsi walijskich: Llanfair Pwllgwyn-gyll i Llandysilio (w Anglesey) oraz Llandysiliogogo (w Cardiganshire). Informacja przekazana autorowi przez prof. Reesa Daviesa z Aberystwyth, w liście z 16 maja 1994 roku.

Historię brytyjskich Celtów zapisywali ich bardowie, a także kronikarze - na przykład Marianus Scotus (ok. 1028-1083). Anglików - na przykład Williama Szekspira-miała ona zainteresować dopiero o wiele, wiele później.

Wśród powszechnego chaosu pięć frankijskich księstw, z których każde było zdane na własne siły, coraz bardziej się od siebie oddalało. W Neustrii autorytet władzy królewskiej

podupadł do tego stopnia, że we wszystkich głównych hrabstwach zaczęły powstawać dziedziczne lenna - w Tuluzie w roku 862, we Flandrii w roku 862, w Poitou w 867, w Andegawenii w roku 870; utworzono je także w Gaskonii, Burgundii i Ower-nii. Były to zaczątki późniejszych prowincji francuskich. W roku 911 król Francji Karol Prostak usunął zagrożenie ze strony wikingów, podpisując z weteranem morskich bitew, królem Hrolfem, czyli Rollonem, traktat w Saint-Clair-sur-Epte. Zaczątki "Normandii" tkwiły zapewne w jakiejś francuskiej wersji Danelaw. W królestwie wschodnim Amulf z Karyntii oczyścił Niemcy z Normanów, ale wprowadził na ich miejsce Madziarów. Królestwo Górnej Burgundii powstało wokół dworu hrabiego Rudolfa w St. Maurice, a królestwo Dolnej Burgundii - wokół dworu hrabiego Bosona w Aries. W Italii, gdzie muzułmańscy "Saraceni" z Sycylii bawili się w wikingów, kolejne inwazje Bizantyjczyków (874-895), Neustrian (877) i Austrazjan (894-896) unicestwiły wszelki autorytet polityczny. Proces krwawej eliminacji zakończył się przed rokiem 900 i księżę Friulu Berengar został jedynym władcą. Zachodni historycy często opisywali te ostatnie dziesięciolecia IX wieku jako "najczarniejszą godzinę" średniowiecza.

W owych zachodnich krajach nieład stał się kolebką feudalizmu. Niełatwo jest odróżnić przyczyny od skutków, ale rozdrobnienie władzy politycznej oraz bezbronność poszczególnych prowincji z pewnością stały się bodźcem do szeregu wydarzeń, których aspekty polityczne, prawne, społeczne, gospodarcze i militarne złożyły się na to, co teoretycy mieli później określić mianem "ustroju feudalnego". Feudalizm nie był w gruncie rzeczy systemem jednolitym - stąd wiele wariantów i trudności z definicją. Jednemu z najbardziej wpływowych współczesnych opracowań na ten temat trzeba było nadać tytuł *Qu'est-ce que le fodalite?*: Feudalizm, w sensie technicznym, można uznać za pewien zespół instytucji, tworzących i regulujących obowiązek posłuszeństwa i służby (. . .) ze strony jednego wolnego człowieka (wasala) wobec drugiego wolnego człowieka (seniora) oraz obowiązek obrony i zapewnienia utrzymania ze strony seniora w stosunku do wasala⁶.

Kluczowymi elementami feudalizmu były ciężka jazda, wasalstwo, stosunki lenne, immunitet, prywatne zamki obronne i rycerstwo.

Ciężka jazda - taka, jakiej potrzebne były wielkie rumaki bojowe zdolne do dźwignia rycerzy w pełnej zbroi - przywędrowała na Zachód z Persji i Bizancjum. Karolowi Młotowi przypisuje się nie tylko zasługę sprowadzenia tych koni, ale także sekularyzacji wielkich obszarów posiadłości kościelnych, które można było przeznaczyć na pastwiska. Z tego właśnie powodu nazwano go "ojcem europejskiego feudalizmu"⁷. Mniej więcej w tym samym czasie wynaleziono strzemień. Dzięki strzemionom jeździec trzymał się mocno w siodle, napierając na lancę całym ciężarem własnym i konia; strzemiona przekształciły jazdę z formacji lekkiej i mobilnej, skutecznej w krótkich potyczkach, w ciężką siłę natarcia. Główny problem polegał więc na tym, aby stworzyć strukturę społeczną, która licznej grupie rycerzy mogłaby zapewnić spełnienie wymogów psychologicznych związanych ze służbą i treningiem w rycerskim rzemiośle, umożliwiając równocześnie

pokrycie ogromnych kosztów ekwipunku oraz wydatków związanych z utrzymaniem koni i rycerskiego orszaku. Utrzymanie kasty rycerzy - cabalarii, chevaliers, Ritters, szlachty - która łączyła kawaleryjską tradycję z posiadaniem własności ziemskiej, stało się podstawową racją bytu feudalnego społeczeństwa.

Wasalstwo wyrosło z późnorzymskiego zwyczaju zwanego commendatio (czyli komendacja) : patron przypieczętował ofertę wobec klienta, ujmując jego ręce w swoje. W epoce Karolingów zobowiązania seniora wobec wasali potwierdzała przysięga wierności lenniczej oraz akt hołdu przypieczętowany pocałunkiem. Dwóch ludzi łączyło się w uścisku, po czym wasal klękał, a senior dokonywał inwestytury za pomocą symboli jego nowego statusu - sztandaru, lancy, dokumentu zawartej umowy oraz bryłki ziemi. Po takiej ceremonii obaj byli związani na całe życie umową określającą ich wzajemne zobowiązania. Wasal przysięgał służbę, senior - opiekę i utrzymanie: Berars de Monsdidier devant Karle est venuzA ses piez s'agenouille, s'est ses hom devenuzL'ampereres le baise, si l'a releve suzPar une blanche anisagne, li est ses fiez renduz*. (Berard z Monsdidier przybył przed oblicze Karola; / ukląkł u jego stóp i stał się jego człowiekiem/ Cesarz go ucałował, podniósłszy z kolan; / I mocą białej flagi dał mu swoje słowo).

Feodum, czyli lenno, od którego feudalizm wzięł swoją nazwę, wywodzi się z wcześniejszego zwyczaju beneficium ("korzyści"), na mocy którego patron dokonywał nadania ziemi, oczekując w zamian jakichś przyszłych korzyści. W czasach Karolingów takie nadania były już jednoznacznie traktowane jak wynagrodzenie za służbę

Ź F. L. Ganshof, *Qu 'est-ce que lafeodalite?*, Bruksela 1944; przekł. ang. pt. *Feudalism*, Londyn 1952, rozdz. XX.

7 Hugh Trevor-Roper, *The Rise ofChristian Europe*, Londyn 1966, s. 96.

" Inwestytura z IX w. , opisana w pochodzącej z XII w. Chanson de Saisnes (Saxenleid) Jeana Bodela z Arrascyt. w: Oanshof, *Feudalism*, s. 126. Patrz także: Jacques Le Goff, rozdz. Symboliczny rytuał wasalstwa, w: 7?-

we. *Work and Culture in Middle Ages*. Chicago 1980, s. 237-287.

wojenną. Z biegiem czasu feudalne cenniki nabrały precyzji i szerszego zakresu. Na początku taryfę obliczano w stosunku do służby rycerskiej, to znaczy w zależności od liczby rycerzy, których należało wystawić w zamian za określony obszar lenna. Potem objęto nią także straż zamkową i służbę w eskorcie, obowiązki sędziowskie pełnione na dworze seniora, consilium, czyli działalność doradczą, a także różne inne formy auxilium, czyli "pomocy". Panowie zaczęli interpretować ową "pomoc" jako ulgi finansowe, łącznie z płatnym z dołu ekwiwalentem rocznego dochodu oraz "zasiłkiem czterech rodzajów": na wykupienie pana z niewoli, na pasowanie na rycerza jego najstarszego syna, na

posag jego najstarszej córki oraz na koszty wypraw krzyżowych. Zastrzegali sobie także prawo custodia (kurateli nad nieletnimi), gite (zgody na zamieszkanie), marriage (czyli zezwolenia na ślub) i retrait (czyli wykupu kontraktu). Ale w zamian za te obowiązki wasal, czyli "najemca", otrzymywał zarówno dochód z ziemi, jak i prawo jurysdykcji nad wszystkimi jej mieszkańcami. W przypadku niedotrzymania zobowiązań ziemia i dochód wracały do właściciela.

Lenno było w zasadzie niepodzielne i nieprzechodnie. Kontrakt wygasał automatycznie z chwilą śmierci jednej ze stron - po niemiecku nazywano to Manfall lub Herrenfall. W praktyce jednak wasale ze wszystkich sił starali się zapewnić sukcesję członkom swoich rodzin oraz zdobyć prawo podziału lub przekazania lenna innej osobie. Natomiast seniorzy równie usilnie starali się przeciwdziałać sukcesji kobiet, nieletnich i osób niekompetentnych. Mnożyły się szczegółowe warunki i ekscentryczne zastrzeżenia. Czołowi wasale biskupa Paryża zostali zobowiązani do noszenia go na własnych ramionach podczas konsekracji. Niektóre lenna w Kencie zostały obwarowane warunkiem, że dzierżawcy będą "podtrzymywać głowę króla" podczas przeprawy łodzią przez kanał La Manche. Możliwości wymuszania opłat były w praktyce nieograniczone. Kiedy książę portugalski Ferrand zawierał w 1212 roku z królem Francji kontrakt o oddanie w lenno Flandrii, musiał zapłacić "ulgę" w wysokości 50 tysięcy funtów wyłącznie za prawo poślubienia dziedziczki.

Nic więc dziwnego, że utarczki prawne były na porządku dziennym. We wcześniejszym okresie powszechną praktyką było tworzenie dla wszystkich terytoriów należących do panów feudalnych odrębnych kodeksów prawa feudalnego (Lehnrecht) oraz odrębnych sądów (Lehnsgericht) dla rozstrzygania sporów o lenna. Na mocy panującego zwyczaju książę przewodniczył sądowi, a pomagali mu jego czołowi wasale. Powszechnie uważa się, że ustrój feudalny zaczął działać z chwilą, gdy nadanie prawa lennego stało się dziedziczne, łącząc się z wasalstwem w jedną spójną całość. "Feudalizm tworzył nierozzerwalny związek między pozycją wasala a posiadaniem lenna"⁹. Jednak w ostatecznym rozrachunku wasalstwo i nadanie prawa lennego były nie do pogodzenia. Jako wasale, członkowie rodziny rycerza byli zobowiązani przysięgą do dbałości o interesy swego seniora. Natomiast jako posiadacze lenna skłaniali się ku dbałości o interes własny. Stąd charakterystyczne dla społeczeństwa feudalnego tarcia i zdrady.

Spółeczeństwo feudalne tworzyło gęstą sieć zagwarantowanych na mocy kontraktów powiązań, rozciągających się od najwyższych do najniższych szczebli drabiny społecznej. Na poziomie najniższym nadanie prawa lennego oznaczało umowę między seniorem i jego "naczelnymi wasalami", czyli baronami, których lenna stano-

⁹ C. Seignobos, *The Rise of European Civilization*, Londyn 1939, s. 128.

-wiły główne prowincje królestwa. Ale na mocy "sublenna" owi naczelnicy wasale mogli nadawać prawo lenne swoim własnym wasalom; ci z kolei mogli zaprzysięgać własnych

wasali, i tak dalej - aż do najniższego poziomu organizacji społecznej. Większość z tych, którzy byli wasalami w stosunku do swoich suzerenów, zajmowała równocześnie pozycję seniorów wobec własnych wasali.

Umowy feudalne spisywano dla potomnych w formie kart i kontraktów; niestety, z wczesnego okresu feudalizmu zachowały się tylko nieliczne: W imię Trójcy Przenajświętszej (. . .) Amen. Ja, Ludwik, z łaski Boga król Francuzów, czynię niniejszym wiadomym dla wszystkich dziś żyjących i tych, co przyjdą, że w naszej obecności hrabia Szampanii Henryk nadał lenno Sayigny Bartłomiejowi, biskupowi Beauvais, oraz jego następcom. Zaś w zamian za owo lenno rzeczony biskup złożył obietnicę i zobowiązanie do wystawienia jednego rycerza, a także do sprawowania sądownictwa i do służby hrabiemu Henrykowi (. . .) oraz zgodził się na to, aby przyszli biskupi podobnie czynili. Spisane w Mantes, w roku Słowa Wcielonego 1167 (. . .) za poręką Hugona, kanclerza¹⁰.

Na płaszczyźnie lokalnej system nadań lennych książąt i baronów znajdował odbicie w układzie stosunków w posiadłościach dworskich. Właściciel takiej posiadłości nadawał działkę ziemi każdej z podległych sobie rodzin w zamian za usługi w postaci darmowej pracy w swoim majątku. Stosunek pańszczyźniany, stanowiący układ między człowiekiem wolnym i człowiekiem pozbawionym wolności, miał o wiele mniej elementów wzajemności, które były charakterystyczne dla stosunku zależności lennej. Natomiast opierał się na analogicznych zasadach: polegał na wymianie ziemi za usługi i ochrony za lojalność. Nie należy go mylić z pospolitym niewolnictwem. W niektórych częściach Europy - na przykład w północnej Italii - pańszczyźniani składali panu przysięgę lojalności, tak samo jak robili to rycerze wobec swoich suzerenów.

Wobec tak złożonej sieci zagwarantowanych kontraktowo zależności społeczeństwo feudalne stało się w najwyższym stopniu hierarchiczne. Traktat podpisany w 843 roku w Verdun sankcjonował zasadę, w myśl której "każdy człowiek powinien mieć swojego suzerena". Jedynymi ludźmi, którzy mieli prawo do absolutnej niezależności, mieli być, przynajmniej teoretycznie, papież i cesarz - ale nawet oni byli wasalami Pana Boga. Próby opisu tego stanu rzeczy doprowadziły do powstania takich pojęć jak "drabina feudalna" czy "piramida feudalna": władca kraju siedzi sobie beztrząsco na szczycie uporządkowanego stosu warstw złożonych z wasali, podwasali, podpodwasali. . . i tak dalej, aż do warstwy chłopów pańszczyźnianych na samym dole. Takie modele są mylące - właśnie przez swoje uporządkowanie i symetrię. W gruncie rzeczy bowiem społeczeństwo feudalne było zbudowane na bezładnej plątaniu sprzecznych ze sobą zależności i lojalności, pełnej wyjątków i osobliwości, w której wyraźne niegdyś linie podziału usług zatarły się w ciągu długich lat walk o przywileje, kwestionowania praw i na wpół zapomnianych zobowiązań. Społeczeństwo miało z pewnością strukturę hierarchiczną, ale nie była to bynajmniej struktura ani uporządkowana, ani regularna.

Proporcje zachowanego z poprzedniego okresu allodium (czyli wolnej własności

ziemskiej) także rozkładały się bardzo nierówno. Na pewnych obszarach - na przy-

10 N. Brussel, *L'Usage general des fiefs en France (1727)*, I, s. 3. ; cyt. w: J. H. Robinson, *Readings in European History*, Boston 1904, 1, s. 178.

-kład w przyszłej Szwajcarii - wolna własność ziemska była czymś powszechnym, gdy gdzie indziej - na przykład na północy Francji - w praktyce przestała istnieć. Najczęściej miało się do czynienia ze straszliwą plątaniną posiadłości lennych i wolnej własności oraz z rodzinami, które część swojej ziemi posiadały na zasadzie nadania lennego, a część - jako wolną własność. W pojęciu człowieka epoki feudalizmu wolna własność ziemi była anomalią. Czasem określano ją mianem *feodum solis*: "lenno słońca". Psychologiczne konsekwencje dają się łatwo wyjaśnić. Niemal każdy człowiek był jakoś uzależniony od pozycji, jaką zajmował w systemie społecznym, a w tej zależności utrzymywały go więzy prawne i emocjonalne. Więzy te stwarzały pewne poczucie bezpieczeństwa oraz niekwestionowany punkt odniesienia dla ustalenia własnej tożsamości, z drugiej strony jednak wystawiały jednostkę na niebezpieczeństwo wyzysku, represji i przymusowej ignorancji. "W przeciwieństwie do społeczeństwa nowożytnego średniowiecze charakteryzował brak wolności indywidualnej"

Można by także sądzić, że poczucie niemożności kierowania własnym życiem przyczyniło się do wielkiego zaabsorbowania ludzi średniowiecza religią - zwłaszcza do ich silnej wiary w życie pozagrobowe i do niezdrowego kultu śmierci.

Immunitas (immunitet) polegał na przyznawaniu zwolnienia od podatków oraz innych form świadczeń narzucanych przez władzę centralną. Na początku z przywileju tego korzystał głównie Kościół, ale później immunitety wszelkiego rodzaju zaczęto przyznawać także jednostkom, instytucjom i grupom ludzi. Wzięły się z przeświadczenia, że władcy nie potrafią już sobie poradzić z całą spadającą na nich odpowiedzialnością i wobec tego muszą popierać rozbięcie władzy politycznej, sądowniczej i ekonomicznej. W wyniku takiej strategii powstawał bezładny zlepek wszelkiego rodzaju instancji i w każdej prowincji rządy opierały się nie na jednolitym systemie zobowiązań, lecz na zestawie szczegółowych kart i "swobód" przyznawanych poszczególnym opactwom, dzielnicom lub miastom. Partykularyzm był wizytówką ustroju feudalnego.

Kamienne zamki - w połączeniu z ciężką jazdą - stanowiły jeden z czynników, które miały ostatecznie zapobiec spustoszeniu, jakie niosły ze sobą najazdy wikingów, Saracenów i Madziarów. Niezdobyta forteca, zawieszona na szczycie stromej mmi lub skalistego wybrzeża, była dla mieszkańców całej okolicy miejscem schronienia i górowała nad całym terenem, na który jej garnizon mógł dokonywać zbrojnych wypadów. Pierwsze zamki zaczęto budować w IX i X wieku, w okresie największego spadku autorytetu władzy królewskiej i książęcej; raz wzniesiony zamek warowny mógł służyć obronie króla czy księcia jeszcze długo po wycofaniu się najeźdźców. W ten sposób prywatne zamki stały się bastionami lokalnej władzy feudalnej, trwałymi przeszkodami w odbudowywaniu

scentralizowanego państwa. Wiele wieków później, kiedy mężowie stanu w rodzaju kardynała Richelieu zabrali się do przełamywania władzy szlachty feudalnej, ich pierwszym zadaniem było zrównanie z ziemią średniowiecznych zamków. [MIR]

Termin "rycerstwo", który wywodzi się od słowa *chevalerie*, czyli "stan rycerski", w swoim najwęższym znaczeniu odnosi się do kodeksu rycerskiego, który obowiązywał każdego rycerza. Obejmował wartości moralne - takie jak uczciwość, lojal-

" Erich Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. Olga i Andrzej Zicmilscy, Warszawa 1978, s. 55.

-ność, skromność, waleczność, hart ducha. Zobowiązywał rycerza do występowania w obronie Kościoła, do pomagania słabszym, do szacunku dla kobiet, miłości do ojczyzny, posłuszeństwa w stosunku do pana, do działania w zgodzie z zasadami prawdy i sprawiedliwości, do wierności raz danemu słowu. W sensie szerszym słowem "rycerstwo" obejmowano wszelkie praktyki i obyczaje związane ze stanem rycerskim - a więc wszystko, co dotyczyło nadawanych im tytułów, orderów, ceremonii, heraldyki i słownictwa. Natomiast w znaczeniu najszerszym "rycerstwo" to etos panujący w społeczeństwie feudalnym, które było całkowicie zdominowane przez stan rycerski i to, co reprezentowali jego przedstawiciele. Rycerstwo było drugą obok chrześcijaństwa bliźniaczą podporą tego, co nazywamy "średniowieczną mentalnością".

Mimo że liczne pierwiastki rodzącego się feudalizmu można było dostrzec już w epoce Karolingów, ich pełna fuzja, która ostatecznie doprowadziła do powstania spójnego ustroju społecznego, nastąpiła później. "Klasyczną epokę feudalną" sytuje się na ogół w przedziale między X i XIII stuleciem. Jeden z czołowych badaczy tego okresu rozróżnia dwie epoki feudalne: pierwszą, trwającą od IX do połowy XI wieku, kiedy to przeważały niewielkie oparte na strukturze rodowej układy między panami i chłopstwem, oraz "drugą epokę feudalną", przypadającą na okres od połowy XI do połowy XIII wieku, która była epoką rozkwitu kultury feudalnej i w której w pełni wykształciła się warstwa dziedzicznej szlachty¹². Stan rycerski kształtował się szczególnie długo: charakterystyczne dla niego postawy i mentalność objawiły się w pełni dopiero w epoce odrodzenia XII wieku.

Feudalizm, zakorzeniony w debacie epoki Karolingów, pozostał w swej naturze zjawiskiem zachodnim. Cesarstwo bizantyjskie znało zwyczaj dziedzicznych nadań ziemi żołnierzom, a system pomiestija, stosowany we wczesnych państwach wschodniosłowiańskich, wiązał się prawdopodobnie z analogicznymi praktykami. Ale feudalnej państwowości Wschodu -jeśli w ogóle była to państwowość feudalna - brakowało wielu istotnych składników. Jeśli chodzi o kraje Europy Środkowej, historycy wiodą zajadłe spory co do rzeczywistego znaczenia feudalnych instytucji. Marksieści zakładają, że feudalizm musiał stanowić podstawę ustroju społecznego, natomiast inni na ogół uważają, że wcale tak nie było¹³. Wszystko zależy od tego, jaką się przyjmie definicję feudalizmu.

Feudalizm wywarł głęboki wpływ na życie Kościoła. Bardzo osłabił autorytet centralnych władz kościelnych. Dał natomiast wielką władzę lokalnym potentatom, jednocześnie wydając na ich łaskę kler. Hrabiowie i książęta przyzwyczaili się do nadawania i odbierania biskupom święceń w zależności od własnego widzimisię. Feudałowie stojący na niższych szczeblach drabiny społecznej kontrolowali kler stojący niżej w hierarchii kościelnej. "Biskupom groziło niebezpieczeństwo, że staną się baronami w mitrach na głowach; królowie uważali prałatów za urzędników zobowiązanych do świadczenia im usług; patronowie sprzedawali [kościelne] beneficja tym, którzy im zaoferowali najwyższą cenę"¹⁴. Nawet urząd papieża nie był tu wyjątkiem. Papieże

1: Marc Bloch, *Les devoirs féodaux*, w: *La Société féodale: la formation des liens de dépendance*, Paryż 1949 s. 95-97. " P. Skwarczynski, *The problem of feudalism in Poland*, "Slavonic and East European Review", 34, 1956, s. 292.

¹⁴ F. Tout, *The Empire and the Papacy, 918-1273*, Londyn 1921.

sami dysponowali dość ograniczonymi środkami i wobec tego groziło im, że staną się marionetkami w rękach rzymskiej szlachty, książąt Italii czy wreszcie - w okresie późniejszym - odradzającego się cesarstwa.

Dzięki opactwu benedyktynów w Cluny, w Burgundii monastycyzm Zachodu zaczął się przystosowywać do zmieniających się warunków. We wcześniejszym okresie samotne opactwa i pustelnie były szczególnie narażone na najazdy wrogów i zakusy lokalnych baronów. Odczuwały silną potrzebę zjednoczenia sił dla umocnienia własnej pozycji. Opactwo w Cluny, założone w 910 roku przez hrabiego Owemii Wilhelma Pobożnego, stało się kolebką reform, które były odpowiedzią na tę potrzebę. Mnisi z Cluny zmodyfikowali regułę benedyktyńską, zaostrzając dyscyplinę w przestrzeganiu praktyk i przedłużając nabożeństwa ponad ludzką miarę. Ale co najważniejsze, zapewnili swemu opatowi bezwzględna władzę nad wszystkimi innymi klasztorami, które zakładali lub włączali do swego zakonu. W efekcie ustanowili pierwszy zakon monastyczny. Żelazna dyscyplina i niezależność od władzy lokalnej przyniosły im silną pozycję w ogólnej polityce Kościoła. Przede wszystkim zaś - zapewniwszy sobie poparcie papieża dla wprowadzanych reform - zostali niezłomnymi rzecznikami idei supremacji władzy papieskiej. W okresie od 910 do 1157 roku siedmiu wieloletnich opatów Cluny - Bemon, Odon, Aymard, Majolus, Odiion, św. Hugon i Piotr Czcigodny - stworzyło sieć złożoną z 314 klasztorów, rozrzuconych na terenach od Hiszpanii po Polskę. Nie jest przypadkiem, że główny architekt "monarchii papieskiej", papież Urban II, wywodził się właśnie z Cluny (por. niżej).

Feudalizm wycisnął na kulturze zachodniej niezatarte piętno. Spowodował przemianę języka i obyczajów, a także ukształtował ludzki stosunek do własności, praworządności i relacji między państwem a jednostką. Podkreślając znaczenie kontraktu i równowagi

między prawami a obowiązkami, na trwałe wyrobił w ludziach dbałość o wzajemne zaufanie i dotrzymywanie danego słowa. Tego rodzaju postawy odbiły się szerokim echem, wykraczając daleko poza wąskie kręgi rycerstwa i właścicieli ziemskich.

Militarne predyspozycje ustroju feudalnego zostały wystawione na próbę, gdy pod koniec IX wieku na scenę wydarzeń wpadli, siejąc postrach, Madziarzy. Choć nie byli spokrewnieni z Hunami, odznaczali się tymi samymi obyczajami drapieżców i osiedli na tych samych równinach "Hungarii". Przez 60 lat - od roku 895 do 955 - bandy Madziarów rok w rok przetaczały się jak burza przez obszary byłego imperium Karolingów. Nie byli ani trochę mniej krwiożerczy od wikingów, natomiast o wiele od nich szybsi. Byli mistrzami w sztuce szantażu i wymuszali na swoich ofiarach ogromne sumy albo jako daninę, albo jako okup. W 899 roku nad rzeką Brentą rozbili w proch oddział wojsk Italii. W 904 roku zalali Morawy, w 907 - Bawarię, w 922 - Saksonię. W latach czterdziestych X wieku czuli się już zupełnie bezkarni w śmiałych wypadach na Apulię, Aragonię i Akwitanię. Trafili na równego sobie przeciwnika dopiero wtedy, gdy książęta i rycerstwo niemieckie postanowili się zjednoczyć, żeby wspólnie stawić czoło sprawcom kolejnego najazdu na Bawarię w roku 955. Tam, na Lechowym Polu (Lechfeld) w pobliżu Augsburga, w dniach 10-12 sierpnia Otton I Wielki poprowadził wojska niemieckie ku sławnemu zwycięstwu, które uwieńczyło trwającą trzy dni rzeź. Niedobitki powlokły się z powrotem, aby podjąć dawną sztukę hodowli trzód i uprawy urodzajnych równin. [BUDA]

Z jakiegoś powodu wśród historyków panuje moda na umniejszanie roli Madziarów, którzy rzekomo "nie odegrali na Zachodzie roli czynnika twórczego"¹⁵. (Co znaczy po prostu tyle, że nie dotarli do Cambridge). Rzeczywiście byli siłą destrukcyjną, ale jednocześnie stali się bodźcem wydarzeń o doniosłym znaczeniu. Dokonując zniszczenia Wielkich Moraw, radykalnie zmienili układ etniczny i polityczny w basenie Dunaju, określając w ten sposób przyszły profil całej Europy Środkowej. Ich obecność stała się istotnym elementem procesu powstawania nie tylko Węgier, ale i Czech, Polski, Chorwacji i Serbii, Austrii czy wreszcie cesarstwa niemieckiego. Stworzyli żywą barierę, która oddzieliła Słowian z północy od Słowian z południa. Otworzyli przed niemieckimi osadnikami drogę do doliny Dunaju i umożliwili im konsolidację władzy w "Austrii". Skłonili książąt niemieckich do zjednoczenia sił i do uznania zwycięzcy z Lechowego Pola za swojego cesarza. Jeden z historycznych zapisów przynosi relację z zakończenia bitwy, kiedy to niemieckie oddziały uniosły Ottona na tarczach, bezzwłocznie obwołując go cesarzem. Być może nie takie były intencje Madziarów. Ale jeśli wziąć pod uwagę, że siedem plemion nomadów-uchodźców przekroczyło Karpaty i w ciągu jednego zaledwie pokolenia spowodowało, iż na mapie Europy pojawiło się kilka nowych i trwałych elementów, to jest to nie byle jakie osiągnięcie. Tylko historycy, którzy uprawiają swój zawód, siedząc zagłębieni w fotelach w jakimś odległym zakątku jakiejś odległej od brzegów wyspy, mogą uznać podobne wydarzenia za pozbawione znaczenia.

Kariery Ottona I Wielkiego (pan. 936-973), który został oficjalnie ukoronowany jako cesarz Rzymu w roku 962, nie można oczywiście przypisać wyłącznie jego zwycięstwu

znad rzeki Lech. Jego ojciec, Henryk Ptasznik (pan. 919-936), już wcześniej zmienił Saksonię w prawdziwą potęgę. Ze swojego pałacu w Mamleben w Górach Harcu rządził marchiami wschodnimi, które założył, wznosząc otoczone murami miasta i osiedlając w nich niemieckich osadników dla obrony przed zbrojnymi wycieczkami Duńczyków, Słowian i Madziarów. Z czasów jego panowania pochodzą zarówno Quedlinburg i Miśnia, jak i Merseburg. Otton I budował zatem na solidnych fundamentach. W konsolidacji marchii pomagał Kościół. Arcybiskupstwo w Magdeburgu (968), biskupstwa w Brandeburgu i Havelbergu i wreszcie port w Hamburgu mogły się teraz bezpiecznie rozwijać. Kampanie w Italii - w latach 951-952, 961-965 i 966-972 - zapewniły przywrócenie dawnych więzi z czasów cesarstwa, które łączyły Niemcy i Italię. Seria wojen domowych oraz aliansów w wyniku małżeństw z rozsądku doprowadziła do ponownej integracji niesfornych księstw Frankonii, Lotaryngii, Szwabii i Bawarii.

Od tego czasu przywrócone do życia cesarstwo miało istnieć nieprzerwanie aż do czasu, gdy Napoleon dokonał jego zniszczenia. Przywództwo dynastii saskiej w sposób naturalny spowodowało przesunięcie się środka ciężkości na wschód, mimo że dominantą życia gospodarczego pozostawała Nadrenia. Stolicą, gdzie koronowano królów, nadal był Akwizgran, a posiadanie Lotaryngii - dawnej "środkowej dzielnicy Lotara" - zapewniało stałą stawkę we wszystkich grach Zachodu. Dynastia salicka, która panowała po saskiej w latach 1024-1125, była dynastią frankońską. Ale rządziła w państwie, które nie było już państwem Franków. Sprawowała rządy nad tworem

" C. W. Previte-Orton, Shorter Cambridge Mediaeval History. Cambridge 1952, 1, s. 368.

który miał się z czasem rozrosnąć w Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego - kolebkę "Niemiec" (por. Dodatek III, 28).

W roku 972, pod koniec swojej ostatniej kampanii w Italii, Otton I zdecydował się na pewien doniosły krok. Dokonawszy podboju terytoriów bizantyjskich na terenie Włoch, zaproponował ich zwrot w zamian za wzajemne uznanie tytułów cesarskich. Miał się pokłonić przed "cesarstwem Rzymian", gdyby cesarstwo uznało jego własny status za równy swojemu. Układ przypieczętował ślub syna Ottona z Teofano, krewną cesarza bizantyjskiego, Jana I Tzimiskesa. Od tego czasu miały istnieć dwa cesarstwa. Marzenie o cesarstwie jedynym i powszechnym ostatecznie przyszło. Mimo to synowi Teofano Ottonowi III (pan. 983-1002) roiły się sny o bardziej rozległych włościach. Podjął pielgrzymkę do Akwizgranu, gdzie dokonał otwarcia grobu Karola Wielkiego, a także złożył oficjalną wizytę swoim wschodnim, polskim sąsiadom. Ale jego pomysły nie zdobyły sobie poparcia ani w Niemczech, ani w Konstantynopolu. Nie pozostawił także spadkobierców. Jego następcą, Henryk II (pan. 1002-1024), ostatni przed-stawiciel linii saskiej, wkrótce musiał się zacząć zmagać ze wszystkimi problemami, które stały się normalnym udziałem cesarstwa: z wojnami domowymi w Niemczech z walkami pogranicznymi ze Słowianami, z wyprawami w głąb Włoch, ze sporadycznymi zatargami z Francją.

Otton I traktował urząd papieski z autokratyczną pogardą. Wydał rozporządzenie, na mocy którego żaden papież nie mógł zostać wyświęcony, dopóki nie złożył przysięgi wierności cesarstwu. Powiesiwszy trybunów i prefekta Rzymu, ustanowił na stolicy papieskiej Jana XIII (pont. 965-972), czyniąc z tego aktu wstęp do własnej koronacji. Na jakiś czas niezależność papieża Kościoła łacińskiego została niemal tak ograniczona jak niezależność greckiego patriarchy. Ogólnie rzecz biorąc, sascy cesarze pozostawili walczących ze sobą władców "zachodniej Francji" zdanych na własne siły. W X wieku spadkobiercy Karolingów byli uwikłani w skomplikowane walki, które z powodu wzajemnej rywalizacji i zależności toczyli z następcami hrabiego Paryża Roberta, a zwłaszcza z Hugonem Wielkim, "księciem Francuzów", wielokrotnym kró-łotwórcą. W trakcie tych walk utracili Lotaryngię, a więc samo serce starych frankońskich ziem. W roku 987, kiedy ostatni król z dynastii Karolingów zmarł, nie pozostawiając następcy, walkę rozstrzygnięto na korzyść syna księcia, Hugona Kapeta (pan. 987-996) - założyciela dynastii, która miała odtąd panować do 1848 roku.

Od tego czasu królestwo Francji miało już istnieć nieprzerwanie. Przywództwo dynastii Kapeta nieuchronnie spowodowało przesunięcie się środka ciężkości na Zachód. Pozostało oczywiście wspomnienie Karola Wielkiego i roszczenia do Lotaryngii, ale królestwo utraciło swój zasadniczo frankoński charakter. Wbrew późniejszym twierdzeniom, nie było uwikłane w bezustanne wojny z niemieckimi sąsiadami, ale ostateczne oderwanie się od zintegrowanego na nowo cesarstwa stało się dla niego potężnym bodźcem do utworzenia nowej tożsamości. Było kolebką narodu francuskiego.

W okresie, w którym cesarstwo Franków blakło, a cesarstwo Sasów rosło w siłę, cesarstwo bizantyjskie osiągnęło szczyt rozwoju pod panowaniem dynastii macedońskiej. Bazyli I (pan. 867-886), były ujeżdżacz koni, zdobył tron dzięki morderstwu, okazał się zdolnym administratorem, który zapoczątkował "epokę odrodzenia i konsolidacji". Długie okresy panowania jego następców - Leona VI Mądrego (pan. 886-913) i Konstantyna VII Porfirogenety (pan. 913-959), którzy obaj byli uczonymi -zbiegły się ze znacznym wzrostem handlowej prosperity Konstantynopola. Cesarze-wojownicy - Jan I Tzimiskes (pan. 969-976) i Bazyli II Bułgarobójca (pan. 976-1025) - podjęli ofensywę na wszystkich frontach. Cesarzowa Zoe (ok. 978-1050) utrzymywała się przy władzy przez połowę wieku, zręcznie manipulując swoimi trzema cesarskimi małżonkami. Jej mozaikowy portret zachował się w Hagia Sophia: po jednej stronie figuruje wizerunek Chrystusa, po drugiej zaś - któregoś cesarza, którego imię nader stosownie całkiem się zatarło. Jej siostra-intrygantka, Teodora (pan. 1055-1056), wypłynęła na krótki czas jako jedyna władczyni. [ATHOS]

Na mocy Złotej Bulli z 885 roku cesarz Bazyli I oficjalnie uznał status "Świę- ATHOS tej Góry" Athos jako miejsca zarezerwowanego dla mnichów i pustelników.

Od tego czasu wszystkie osoby świeckie i wszystkie stworzenia rodzaju żeńskiego

(należące zarówno do gatunku ludzkiego, jak i do wszystkich innych gatunków) miały zakaz wstępu na liczący 360 kilometrów kwadratowy obszar "Ogrodu Świętej Dziewicy", położony na cyplu wysuniętym najdalej na wschód spośród trzech przylądków wyznaczających obrys Półwyspu Chalcydyckiego. Pierwszy stały klasztor, Wielką Ławrę, założono w roku 963. Podstawowy typikon, czyli Karta Praw, pochodzi z roku 972. Rządy na półwyspie góry Athos, o wierzchołku sięgającym wysokości 2033 m, miał sprawować pro-tos, czyli prymas, oraz złożona z opatów rada, która miała się zbierać w centralnie położonym mieście Karye.

Od samego początku monastycyzm na górze Athos musiał szukać kompromisu między tradycjami wspólnotowymi i anachoretycznymi. Trzydzieści spośród dwudziestu wielkich klasztorów wybudowanych tu w okresie od X do XVI wieku należało do zakonów o tradycjach wyłącznie wspólnotowych, gdzie zakonnicy wykonywali wszystkie czynności wspólnie, podczas gdy w pozostałych siedmiu mnichom wolno było jeść i pracować w samotności. W tej drugiej grupie znalazły się trzy najstarsze - Wielka Ławra, Watopedi oraz założony przez Gruzinów Iwiron. Każdy klasztor jest powiązany z siecią otaczających go farm, kaplic i pustelniczych cel. Najświętsze sanktuarium pustelników to przyprowadzająca o zawrót głowy osada o nazwie Karoulia, położona na stromym krańcu półwyspu - do grona pojedynczych chatynek dochodzi się płataniną pnących się wzdłuż klifu ścieżek, kamiennych stopni i drabinek z łańcucha.

Na przestrzeni wieków bezpieczeństwu mieszkańców góry Athos zagrażali różnego rodzaju intruzi - między innymi arabscy piraci, lakońscy pasterze i katalońscy korsarze. W okresie cesarstwa łacińskiego (1204-1261) podejmowano zorganizowane próby nawrócenia mnichów na katolicyzm - stąd też ich kategoryczny sprzeciw wobec wszelkich późniejszych działań w kierunku zjednoczenia Wschodu z Zachodem. Później znaleźli życzliwych opiekunów w osobach książąt Serbii, Bułgarii i Wołoszczyzny. Kiedy w roku 1430 Turcy zajęli Saloniki, mnisi zapewnili sobie uznanie przez sułtana swoich przywilejów.

W XVIII wieku Athos był ośrodkiem ważnego ruchu panortodoksyjnego, związanego z osobą patriarchy Konstantynopola. Akademia w Watopedi zdobyła status centrum międzynarodowego nauki.

W wieku XIX Petersburg wybrał sobie Athos jako narzędzie do rozszerzania rosyjskich wpływów. Na Świętej Górze zamieszkało aż 5000 rosyjskich zakonników - miejscem ich pobytu był głównie roussikon św. Pantelejmona i skete św. Andrzeja. Fundacje greckie, serbskie, rumuńskie i bułgarskie także zostały przemienione w agendy odpowiednich Kościołów narodowych. Za sprawą rewolucji rosyjskiej 1917 roku Athos stracił swojego ostatniego potężnego dobroczyńcę. Obecną konstytucję wprowadzono na mocy porozumienia zawartego z Grecją w 1926 roku.

Po całych dziesięcioleciach upadku napływ nowej fali zakonników w latach

osiemdziesiątych podniósł ogólną liczbę mieszkańców Świętej Góry do około 1500, co stało się impulsem do żądania reform. Wyremontowano budynki klasztorne, podjęto eksploatację lasów na skalę przemysłową, zbudowano drogi dojazdowe, wyrażono chęć przyjmowania turystów (tylko mężczyzn). Zaczęły się rozmowy na temat odnowienia stosunków z Rzymem. Pewien mnich z Athos opublikował swoje zażalenia na użytek międzynarodowych odbiorców¹. "Mnisi z Athos to znani wichrzyciele i plotkarze", zauważa jeden z komentatorów. "W końcu tu właśnie tkwi jądro tego, co pozostało z dawnego bizantyjskiego świata"².

¹ Ojciec Maximos, Human Rights on Mount Athos: An Appeal to the Civilised World, Weishpool 1990. ² Richard North, Doctrinal Divisions among the Monks of Athos, "Independent", 17 lipca 1990.

Pod rządami Macedończyków państwo bizantyjskie zdołało potwierdzić swoją tożsamość zarówno w obrębie własnych granic, jak i na zewnątrz nich. Patriarchów utrzymywano w postawie skrajnej służalczości. Dwór cesarski kierował aparatem biurokracji, która narzucała jednolity sposób postępowania wszystkim prowincjom. Armię zreorganizowano, opierając się na zawodowej kadrze żołnierzy, która przypominała stan rycerski. Rody arystokratyczne związane ze służbą państwową. Państwo regulowało handel i ceny, dbając jednocześnie o maksymalne zwiększenie własnych dochodów. Konstantynopol, z liczbą mieszkańców sięgającą miliona, pełnił funkcje głównego portu przeladunkowego w handlu między Wschodem i Zachodem, dalece przewyższając wszystkie inne miasta Europy. Potęga terytorialna Bizancjum znacznie wzrosła. Bazyli I umocnił pozycję cesarstwa w południowych Włoszech, ponownie zdobywając Tarent (880). Istniały dwa egzarchaty: w Kalabrii i w Lombardii, oraz catapanatus w Bari. Na Wschodzie coroczne kampanie, które organizowano na przestrzeni całego X wieku, zostały nagrodzone odzyskaniem Syrii, Cypru, Krety, Cylicji i części Mezopotamii. Poskromiono inwazję Arabów. Armenia, w której w IX wieku rządziła rodzima dynastia Bagratydów, ponownie została wasalem Bizancjum. Bułgarzy, którzy w 924 roku rozpoczęli oblężenie Konstantynopola, rozszerzyli wprawdzie swoją hegemonię na zachód, ale stopniowo poskramiano ich chrztem i mieczem.

Stabilizacja polityczna stworzyła warunki do odrodzenia się kultury. Bazyli I i Leon VI, filozof, kodyfikowali dekry cesarskie z ostatnich stuleci. Bizantyjska architektura sakralna nabrała cech harmonijnej jednolitości. Na dworze tłumnie gromadzili się pisarze. Focjusz (ok. 810-893), patriarcha Konstantynopola i profesor, podjął badania nad starożytnością. Symeon Metafrastes (zm. ok. 1000) skompilował Menologion - standardowy zbiór żywotów chrześcijańskich świętych. Współczesny mu poeta Jan Geometres pisał hymny i epigramaty oraz inne utwory wskazujące na wielką wrażliwość humanisty. Michał Psellos (ok. 1018-1081), nadworny filozof i znawca wielu dziedzin nauki, stworzył szeroki wachlarz dzieł historycznych, teologicznych i literackich. Krytycy tego "macedońskiego renesansu" utrzymują, że jego osiągnięcia miały charakter bardziej encyklopedyczny niż twórczy.

Bizancjum, bezpieczne i urnę poza zasięgiem nieszczęść, które dotykały Zachód, prowadziło spokojne życie w pięknym stylu. Liutprand z Cremony, historyk Ottona Wielkiego i ambasador króla Italii, który odwiedził Konstantynopol w 949 roku, wprost nie posiadał się ze zdumienia. Przyjęcie, jakie go spotkało na dworze Konstantyna Porfirogenety, zrobiło na nim potężne wrażenie, chociaż poczuł się nim równie mocno dotknięty: Przed tronem cesarza wznosiło się drzewo z połączanego żelaza, którego gałęzie pełne były ptaków różnego autoramentu, także wyrobionych z połączanego żelaza, które wydawały z siebie różnorodność ptasich dźwięków. Sam tron był tak przemyślnie zrobiony, że w jednym momencie wydał mi się niskim (. . .) a już w następnej chwili wyniósł się do znacznej wysokości. Strzegły go z każdej strony ogromne lwy z połączanego metalu lub też drewna; były ogonami w posadzkę i ryczały rozgłośnie z otwartymi paszczkami, w których poruszały się im jęzory.

Do tej to sali, prowadzony przez dwóch eunuchów, zostałem przywieziony przed oblicze cesarza. Gdy wchodziłem, lwy zaryczały i zaśpiewały ptaki (. . .) Ale gdym padłszy na posadzkę, po raz trzeci podniosłem głowę, ujrzałem, jak cesarz, któremu byłem wpierw dostrzegł siedzącego niewiele ponad mną, unosi się niemal pod sklepienie sali, a odziany jest w odmienne szaty. Jak tego dokonano, nie wiem. . . 16

Zrozumiałe poczucie własnej niższości Liutpranda dobrze oddaje postawę Zachodu wobec Wschodu w tym okresie.

Podstawowym wrogiem Bizancjum był islam, przeciwko któremu cesarstwo występowało w roli przyczółka chrześcijaństwa. Ale od strony Bałkanów musiało się zmierzyć z pełnym sił witalnych państwem, które przez ponad dwa wieki było jednym z jego poważniejszych rywali. Pierwsze imperium bułgarskie wyłoniło się w wyniku plemiennych potyczek Terbela, Kruma i Omortaga i zaważnęło dużą część dawnych naddunajskich prowincji bizantyjskich. Przyjęcie prawosławia wciągnęło Bułgarię w orbitę cywilizacji bizantyjskiej, nie zapobiegło natomiast poważnym konfliktom. Za panowania Symeona (pan. 893-927), który nadał sobie tytuł "basileus kai autokrator Bułgarów i Greków" oraz tytuł "cara", Bułgaria pretendowała do objęcia na Bałkanach roli Bizancjum, co jednak źle się skończyło w 924 roku pod murami Konstantynopola. W X wieku siły zbrojne Bizancjum odbiły Bułgarom leżące na wschodzie najważniejsze obszary ich kraju. Pomogły im w tym walki, jakie toczyły się z powodu herezji bogomitów, oraz sprzymierzeńcy: madyjarscy i kijowscy najemnicy. W latach 966-967 książę kijowski Światosław zaatakował i zdobył starą stolicę Bułgarii Presław - w zamian za 900 kilogramów bizantyjskiego złota.

Za panowania cara Samuela (pan. 976-1014) imperium bułgarskie ponownie przeżyło okres ożywienia. Nowa stolica, Ochryda, stała się ośrodkiem potężnego ruchu monastycznego oraz autokefalicznego Kościoła bułgarskiego, który przetrwał ponowny podbój ze strony Bizancjum. Kres polityczny nastąpił w roku 1014, po zwycięstwie

Bizancjum pod Serres w Macedonii. Bazyli II kazał wyłupić oczy 14 tysiącom bułgarskich jeńców wojennych, a potem oddał ich carowi, który zaraz potem umarł ze wstydu. Bizancjum dopiero się zbliżało ku wielkiemu kryzysowi z 1071 roku, kiedy to

It Liutprand, Antapadoseos, VI, w: Monumentu Germaniae Historiae, cyt. w: Robinson, Readings in European History, I', s. 340-343.

Normanowie na Sycylii, Turcy seldżuccy w Azji Mniejszej i Pieczyngowie pod murami Konstantynopola wspólnymi siłami sprowokowali początek nieodwracalnego końca.
[BOGOMILI]

BOGOMILI W roku 975 cesarz Jan I Tzimiskes przesiedlił pewną wspólnotę armeńskich heretyków do okręgu Filipopola (dzisiejsze Płowdiw) w bułgarskiej Tracji. Byli to paulicjanie - pozostałości o wiele szerszego ruchu, który Bizantyjczycy zdławili jakiś czas wcześniej. W tym samym okresie Kościół prawosławny okazywał zaniepokojenie grupą zwolenników jakiegoś nieznanego bułgarskiego duchownego, Bogomiła, którego odstęstwa podejrzanie przypominały błędy paulicjan. Ci także byli dualistami - spadkobiercami tradycji sięgającej wstecz do gnostyków i (niechrześcijańskich) manichejczyków. Później obie te grupy miały się ze sobą połączyć i stworzyć wiarę, której zwolennicy rozprzestrzeleni się na całą Europę - "od Morza Czarnego po Zatokę Biskajską". Bogomilstwo, czyli bogomilizm, przemawiało do uciskanych słowiańskich chłopów żyjących na Bałkanach, którzy nienawidzili swoich greckich lub bułgarskich panów. Rozwinęło się w dwóch wariantach: głównym "bułgarskim" i pobocznym "dragowic-kim", który wziął swoją nazwę od wsi na pograniczu Macedonii, gdzie zapuściła korzenie radykalna dualistyczna doktryna wywodząca się z paulicjanizmu. Przywiózł ją do Konstantynopola mnich zwany Bazylim Bułgarem, którego liczni, nie okazujący skruchy zwolennicy zginęli spaleni na stosie. Ale ponownie wypłynęła na powierzchnię w połowie XII wieku, kiedy trzeba było się pozbywać "fałszywych biskupów" i kiedy jeden z patriarchów musiał odejść z urzędu z powodu swoich probogomilskich sympatii.

Doktryna bogomilów różniła się od prawosławia w kwestiach dotyczących poglądów na pochodzenie zła. Bogomili odrzucali dzieje stworzenia świata, takie jakie przedstawia Stary Testament; uważali, że świat jest dziełem starszego syna Boga, Szatana. Odrzucali także wiarę w cuda, jakich miał dokonać Chrystus, uważając je wyłącznie za opowieści alegoryczne; nie uznawali sakramentów, świętych obrazów, dni świątecznych oraz całej liturgii i rytuału Kościoła prawosławnego. Szczególną antypatią darzyli Krzyż, jako narzędzie zbrodni popełnionej na Chrystusie. Według jednego z opisów, wierzyli, że Bóg uśmierzył gniew Szatana, pozwalając mu zatrzymać to, co już zostało stworzone, oraz że posłał Chrystusa - swojego młodszego syna - aby uleczył powstałe zło. Jezus, Słowo Wcielone, "wniknął w ciało dziewicy przez jej ucho, przybrał w nim cielesną formę, po czym wyłonił się tą samą drogą. Dziewica niczego nie spostrzegła, lecz odnalazła Go jako niemowlę w jaskini w mieście Betlejem. Żył i nauczał, a stworzywszy pozory własnej

śmierci, mógł zstąpić do Piekieł i okiełznać Szatana”¹.

Współczesnym praktyki bogomilów wydawały się czymś bardzo dziwnym. Czytali jedynie wybrane fragmenty Biblii - zwłaszcza Psalmy Proroków, Ewangelie, Listy i Apokalipsę. Jediną modlitwą, jaką uznawali, było “Ojcze nasz”, i odmawiali ją codziennie 120 razy. Uprawiali post, zniechęcali ludzi do małżeństwa i szkolili elitę “wybranych”. Członkowie jednego z odłamów - zwolennicy Cyryla Bosego - uprawiali nudyzm, traktując to jako próbę odzyskania prawa powrotu do raju. Inni - zwolennicy Teodozjusza - oddawali się orgiom, celowo doświadczając grzechu po to, aby móc dostąpić pokuty. W sprawach politycznych wszyscy bogomili tworzyli front biernego, lecz zatwardziałego nonkonformizmu.

Mimo że w Bułgarii i w Bizancjum bogomilizm wykorzeniono w XIII wieku, zdążył się on już rozprzestrzenić na ziemie Zachodu i zapuszczał korzenie na nowych terenach Bałkanów. W XIV wieku dotarł nawet na Świętą Górę Athos. Ale największy sukces miał odnieść w Bośni i Humie (Hercegowinie), której władcy postanowili propagować wyznanie bogomilów jako antidotum na pretensje sąsiadów - węgierskich katolików i serbskich prawosławnych. W roku 1199 ban Bośni oraz jego dwór po raz pierwszy zadeklarowali się jako “patareni”, jak nazywano bośniackich bogomilów; mimo licznych obrotów koła religijnej fortuny wiara ta przeważała w Bośni aż do zwycięstwa Turków osmańskich w 1463 roku. Wtedy bowiem bośniacka szlachta szybko przeszła na islam, w ten sposób raz jeszcze wymykając się z katolickiej i prawosławnej pułapki. [SARAJEWO] Swego czasu uczeni wierzyli, że predyspozycja Słowian do bogomilizmu wpływała z dualistycznych wierzeń słowiańskiego pogaństwa. W XII wieku Helmold podawał, że Słowianie z północnej Germanii czczą dobrego Boga i złego Boga. Jeśli działo się tak rzeczywiście, to było to zjawisko wyłącznie lokalne. Jest bardziej prawdopodobne, że pogańscy Słowianie znaleźli się pod wpływami bogomilizmu, niż że stało się odwrotnie. To samo można powiedzieć o bałkańskim folklorze.

Dualistom w rodzaju bogomilów przyklepiano wiele etykiet. Oprócz bogomilów, dragowiczów i patarenów znalazły się wśród nich takie epitety, jak funda/c; (“nosiciele pielgrzymich toreb”), babuni (w Serbii), Runcań lub Runkeler (w Niemczech), kudugerzy (w pięć-nastowiecznej Macedonii), poplicains (w północnej Francji), a także bougres, textores lub tisserands (“tkacze”), albigensians (albigensi) i cathars (katarzy) w Langwedocji². Bogomilizm zyskał sobie nazwę “beznadziejnej wiary”. Jeśli tak było w istocie, to jego wyznawcy zastąpili nadzieję wyjątkową wytrwałością.

1 Euthymius Zigaberius, Dogmat/c Panopły, cyt. w: Steven Runciman, The Mediaeval Manichee: A Study of the Christian Dualist Heresy, Cambridge 1947; przedruk 1984, s. 76 [przeł. poi. Manicheizm średniowieczny, tłum. J. Prokopiuk, B. Zborski, Gdańsk 1996].

2 Por. V. H. H. Green, Medieval Civilization in Western Europe, Londyn 1971, s. 179-180.

W okresie trzech wieków po śmierci Karola Wielkiego granice świata chrześcijańskiego znacznie się poszerzyły. Nawróciły się (w kolejności chronologicznej) Morawy, Bułgaria, Czechy, Polska, Węgry i Księstwo Kijowskie. Na pomocy stałej ekspansji marchii saskich towarzyszyła przymusowa chrystianizacja, ale do Skandynawii wpływy chrześcijańskie dotarły na szerszą skalę dopiero w XI wieku. Mimo znacznych tarć przywódcy Kościołów greckiego i łacińskiego wciąż jeszcze potrafili traktować działalność misyjną jak wspólne zadanie stojące przed chrześcijaństwem.

Morawy - których nazwa pochodzi od niemieckiego Mdhren, czyli "kresy" - leżały na północnym brzegu Dunaju, na wschód od imperium Karola Wielkiego. Były pierwszą krainą Słowian, która wyłoniła się jako zorganizowana państwowość. O Morawach z VII wieku, gdzie rządził niejaki Samon, wspomina w swoich kronikach Fredegard jako o kramie, która odmówiła posłuszeństwa Frankom. W wieku VIII z Bawarii dotarła na Morawy ewangelizacja, którą prowadził (między innymi) irlandzki misjonarz Wirgiliusz z Salzburga. W wieku IX panujący na Morawach książę został prawdopodobnie ochrzczony przez niemieckiego biskupa, a w Nitrze dokonano konsekracji kościoła.

Jednak w roku 862 w odpowiedzi na prośbę skierowaną do patriarchy Konstantynopola na Morawy wyruszyła misja pod przewodnictwem dwóch braci, Konstantyna i Michała, znanych jako święci Cyryl (826-867) i Metody (815-885). Metody był wcześniej namiestnikiem jednej ze słowiańskich prowincji cesarstwa bizantyjskiego i natomiast Cyryl był dyplomatą i w tym charakterze odbywał podróże do krajów muzułmańskich i kraju Chazarów. Powodem, dla którego zaproszono ich na Morawy, była prawdopodobnie chęć ograniczenia przytłaczających wpływów niemieckiego duchowieństwa oraz umożliwienie ludności odbywania praktyk religijnych w ojczystym języku. Właśnie w tym celu Cyryl stworzył głągolicę i słowiańską liturgię oraz przetłumaczył Biblię.

Jest rzeczą godną odnotowania, że po założeniu misji i na Morawach bracia udali się do Rzymu, gdzie Cyryl zmarł. Pochowano go w krypcie św. Klemensa. Natomiast Metody powrócił, aby nadal wypełniać swoje powołanie jako biskup Panonii i Moraw. Zmarł w roku 885, prawdopodobnie w Weiehradzie, w pobliżu dzisiejszej Bratysławy. Na Morawach z pewnością dochodziło do wielu starć między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, ale Cyryl i Metody, nazywani "apostołami Słowian", cieszyli się opieką i poparciem zarówno ze strony papieża w Rzymie, jak i patriarchy w Konstantynopolu, dając w ten sposób rzadki przykład ekumenizmu. Obu świętych głęboką czcią otaczają Czesi, Chorwaci i Serbowie, a przede wszystkim Bułgarzy, wśród których ostatecznie znalazły schronienie niedobitki misji. Dwadzieścia lat po śmierci Metodego Morawy zniszczyli Madziarzy, ale pamięć "dwóch patronów Europy" przetrwała.

W Bułgarii problem rywalizacji między Kościołami rzymskim i greckim został ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść Greków. W połowie IX wieku władca Bułgarii Borys I (pan. 852-

888) rozważał możliwość przymierza z Frankami; w 862 roku spotkał się z Ludwikiem II Niemieckim w mieście Tulln nad Dunajem. Ale plan się nie powiódł; w wyniku zawartego w 865 roku pokoju z Bizancjum Borys musiał przyjąć chrzest z rąk patriarchy Konstantynopola. Nadal jednak prowadził intrygi z Rzymem długi list zawierający 106 pytań na temat praktyk Kościoła łacińskiego i teologii dał papieżowi Mikołajowi II asumpt do słynnych Responsa. Dalsza ekspansja Bizancjum doprowadziła później do bułgarskiej misji św. Klemensa Ochrydzkiego (840-916) - i ostatniego zrywu w kierunku zapędzenia Bułgarii do prawosławnej owczarni. Macedończyk Klemens towarzyszył Cyrylowi i Metodemu w wyprawie na Morawy i był głównym kontynuatorem Cyryla w dziele tworzenia słowiańskiej liturgii. Najprawdopodobniej to właśnie on ostatecznie usystematyzował staro-cerkiewno-słowiański język liturgiczny i cyrylicę. Był pierwszym biskupem Kościoła bułgarskiego; pochowano go w klasztorze św. Pantelejmona w Ochrydzie. Po roku 893, kiedy ostatecznie stłumiono pogańską opozycję przeciwko chrześcijaństwu, dwór cara Symeona w Presławiu stał się ośrodkiem prawdziwej eksplozji nauki kościelnej, której nośnikiem był teraz język staro-cerkiewno-słowiański. Autokefaliczny Kościół bułgarski miał siedem biskupstw: w Ochrydzie, Plisce, Prespie, Nesebyrze, Sredcu (Sofii), Belgradzie i Presławiu.

Czechy - podobnie jak Bułgaria - przez wiele lat oscylowały między wpływami rzymskimi i greckimi. W IX wieku książęta czescy byli rozdarci między dwoma przeciwnymi biegunami, wybierając pomiędzy wiernością wobec Franków i wiernością wobec Moraw. Borzywoj (pan. 855-891) i jego małżonka Ludmiła, założyciele kaplicy na wzgórzu zamkowym na Hradczanach w Pradze, przyjęli chrzest według obrządku morawskiego (czyli słowiańskiego). Następca Borzywoja Spitygniew (pan. 893-915) został ochrzczony w Ratzbonie w Bawarii, według obrządku łacińskiego. Waclaw (pan. 921-929), bardziej znany jako święty, którego życie i śmierć opiewają z wielką czcią zarówno źródła łacińskie, jak i słowiańskie, panował krótko, w szczytowym okresie najazdów Madziarów. Zamordował go brat, Bolesław I (pan. 929-967), który starał się o zacieśnienie związków z Saksonią. W odpowiednim czasie - jako męczennik i ofiara nasilających się wpływów niemieckich - został narodowym świętym Czechów. Kiedy w roku 967 założono stolicę biskupią w Pradze, podporządkowano ją metropolii Moguncji, co stało się odzwierciedleniem potęgi nowego cesarstwa Ottona. Drugim biskupem Pragi był św. Wojciech, czyli Adalbert (956-997).

Jednakże przez ponad sto lat, za panowania i pod ochroną dynastii Przemyślidów, obok obrządku łacińskiego przetrwał w Czechach obrządek słowiański. W klasztorze w Sazawie rozwinęła się wspaniale bogata szkoła słowiańskiej nauki, której przedstawiciele utrzymywali kontakty zarówno z Kijowem, jak i z Chorwacją. W roku 1091, w akcie buntu, król Wratysław II poddał się drugiej, słowiańskiej koronacji, której dokonał opat Sazawy. Od tego czasu latynizację można już było uznać za zakończoną. Czechy - lennik cesarstwa i klient Kościoła niemieckiego - były tym spośród krajów słowiańskich, który został najsilniej wciągnięty w orbitę niemieckich wpływów.

Wschodni sąsiad Czech, Polska, podążał w stronę świata chrześcijańskiego równie długą i skomplikowaną drogą. W IX wieku, kiedy Wiślanie byli poddani Morawom, pierwsze kontakty dokonały się za pośrednictwem misji Cyryla i Metodego. Wódz Wiślan przyjął zapewne chrzest według obrządku słowiańskiego w roku 875; odkryto też ślady kilku kościołów chrześcijańskich z tego okresu. Rejon górnej Wisły z Krakowem aż do roku 990 był częścią Czech, a więzi z nimi zerwano ostatecznie dopiero w roku 1086. Historycy niezbyt mocno podkreślają wczesne związki Polski z obrządkiem słowiańskim, ale nie da się odrzucić możliwości, że - podobnie jak w Czechach - utrzymywały się one jeszcze w XII wieku¹⁷.

Większość plemion zajmujących tereny położone dalej na pomoc, które miały się stać jądrem pierwszego królestwa polskiego, poszła inną drogą. Pozostały pogańskie aż do połowy X wieku, po czym zostały wciągnięte bezpośrednio w sferę wpływów Kościoła łacińskiego. Najpełniejszy opis Słowiańszczyzny w końcowym okresie ery pogańskiej przynosi relacja hiszpańskiego Żyda, Ibrahima ibn-Jakuba, którego kalif Kordoby wysłał około roku 965 z poselstwem do środkowej Europy. Odwiedził on Pragę, a być może również Kraków: Kraje Słowian ciągną się [nieprzerwanie] od Morza Syryjskiego po Ocean ku północy (. . .) Królowie ich [są] w tej chwili [obecnie] czterej: król Bułgarów i Bojesław, król Faraga [Pragi] i Ka-rako [Krakowa], i Męsko król północy, i Nakon na końcu Zachodu. (. . .)

Na ogół [biorąc], to Słowianie [są] skorzy do zaczepki i gwałtowni, i gdyby nie ich niezgoda (. . .) żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile. (. . .) Oddają się ze szczególną gorliwością rolnictwu. (. . .) Handel ich dociera lądem i morzem do Rusów i do Konstantynopola. (. . .)

Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja u niego swoją żądzę. A kiedy małżonek poślubi [dziewczynę] i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: "gdyby było w tobie coś dobrego, byliby cię pożąдали mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo". Potem ją odsyła i uwalnia się od niej.

Kraje Słowian są najzimniejsze [z wszystkich krajów]. Najtęższy mróz bywa u nich, gdy noce są księżycowe, a dni pogodne (. . .). A gdy ludzie wydychają powietrze, [tworzą się] na ich brodach powłoki z lodu niby ze szkła. (. . .)

¹⁷ Por. Zbigniew Dobrzyński. Obrządek słowiański w dawnej Polsce, t. 1-3, Warszawa 1989.

natomiast Cyryl był dyplomatą i w tym charakterze odbywał podróże do krajów muzułmańskich i kraju Chazarów. Powodem, dla którego zaproszono ich na Morawy, była prawdopodobnie chęć ograniczenia przytłaczających wpływów niemieckiego duchowieństwa oraz umożliwienie ludności odbywania praktyk religijnych w ojczystym

języku. Właśnie w tym celu Cyryl stworzył gładolicę i słowiańską liturgię oraz przetłumaczył Biblię.

Jest rzeczą godną odnotowania, że po założeniu misji na Morawach bracia udali się do Rzymu, gdzie Cyryl zmarł. Pochowano go w krypcie św. Klemensa. Natomiast Metody powrócił, aby nadal wypełniać swoje powołanie jako biskup Panonii i Moraw. Zmarł w roku 885, prawdopodobnie w Weiehradzie, w pobliżu dzisiejszej Bratysławy. Na Morawach z pewnością dochodziło do wielu starć między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, ale Cyryl i Metody, nazywani "apostołami Słowian", cieszyli się opieką i poparciem zarówno ze strony papieża w Rzymie, jak i patriarchy w Konstantynopolu, dając w ten sposób rzadki przykład ekumenizmu. Obu świętych głęboką czcią otaczają Czesi, Chorwaci i Serbowie, a przede wszystkim Bułgarzy, wśród których ostatecznie znalazły schronienie niedobitki misji. Dwadzieścia lat po śmierci Metodego Morawy zniszczyli Madziarzy, ale pamięć "dwóch patronów Europy" przetrwała.

W Bułgarii problem rywalizacji między Kościołami rzymskim i greckim został ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść Greków. W połowie IX wieku władca Bułgarii Borys I (pan. 852-888) rozważał możliwość przymierza z Frankami; w 862 roku spotkał się z Ludwikiem II Niemieckim w mieście Tulln nad Dunajem. Ale plan się nie powiódł; w wyniku zawartego w 865 roku pokoju z Bizancjum Borys musiał przyjąć chrzest z rąk patriarchy Konstantynopola. Nadal jednak prowadził intrygi z Rzymem długi list zawierający 106 pytań na temat praktyk Kościoła łacińskiego i teologii dał papieżowi Mikołajowi II asumpt do słynnych Responsa. Dalsza ekspansja Bizancjum doprowadziła później do bułgarskiej misji św. Klemensa Ochrydzkiego (840-916) - i ostatecznego zrywu w kierunku zapędzenia Bułgarii do prawosławnej owczarni. Macedończyk Klemens towarzyszył Cyrylowi i Metodemu w wyprawie na Morawy i był głównym kontynuatorem Cyryla w dziele tworzenia słowiańskiej liturgii. Najprawdopodobniej to właśnie on ostatecznie usystematyzował staro-cerkiewno-słowiański język liturgiczny i cyrylicę. Był pierwszym biskupem Kościoła bułgarskiego; pochowano go w klasztorze św. Pantelejmona w Ochrydzie. Po roku 893, kiedy ostatecznie stłumiono pogańską opozycję przeciwko chrześcijaństwu, dwór cara Symeona w Presławie stał się ośrodkiem prawdziwej eksplozji nauki kościelnej, której nośnikiem był teraz język staro-cerkiewno-słowiański. Autokefaliczny Kościół bułgarski miał siedem biskupstw: w Ochrydzie, Plisce, Prespie, Nesebyrze, Sredcu (Sofii), Belgradzie i Presławie.

Czechy - podobnie jak Bułgaria - przez wiele lat oscylowały między wpływami rzymskimi i greckimi. W IX wieku książęta czescy byli rozdarci między dwoma przeciwnymi biegunami, wybierając pomiędzy wiernością wobec Franków i wiernością wobec Moraw. Borzywoj (pan. 855-891) i jego małżonka Ludmiła, założyciele kaplicy na wzgórzu zamkowym na Hradczanach w Pradze, przyjęli chrzest według obrządku morawskiego (czyli słowiańskiego). Następca Borzywoja Spitygniew (pan. 893-915) został ochrzczony w Ratzbonie w Bawarii, według obrządku łacińskiego. Waclaw (pan. 921-929), bardziej

znany jako święty, którego życie i śmierć opiewają z wielką czcią zarówno źródła łacińskie, jak i słowiańskie, panował krótko, w szczytowym okresie najazdów Madziarów. Zamordował go brat, Bolesław I (pan. 929-967), który starał się o zacieśnienie związków z Saksonią. W odpowiednim czasie - jako męczennik i ofiara nasilających się wpływów niemieckich - został narodowym świętym Czechów. Kiedy w roku 967 założono stolicę biskupią w Pradze, podporządkowano ją metropolii Moguncji, co stało się odzwierciedleniem potęgi nowego cesarstwa Ottona. Drugim biskupem Pragi był św. Wojciech, czyli Adalbert (956-997).

Jednakże przez ponad sto lat, za panowania i pod ochroną dynastii Przemyślidów, obok obrządku łacińskiego przetrwał w Czechach obrządek słowiański. W klasztorze w Sazawie rozwinęła się wspaniale bogata szkoła słowiańskiej nauki, której przedstawiciele utrzymywali kontakty zarówno z Kijowem, jak i z Chorwacją. W roku 1091, w akcie buntu, król Wratysław II poddał się drugiej, słowiańskiej koronacji, której dokonał opat Sazawy. Od tego czasu latynizację można już było uznać za zakończoną. Czechy - lennik cesarstwa i klient Kościoła niemieckiego - były tym spośród krajów słowiańskich, który został najsilniej wciągnięty w orbitę niemieckich wpływów.

Wschodni sąsiad Czech, Polska, podążał w stronę świata chrześcijańskiego równie długą i skomplikowaną drogą. W IX wieku, kiedy Wiślanie byli poddani Morawom, pierwsze kontakty dokonały się za pośrednictwem misji Cyryla i Metodego. Wódz Wiślan przyjął zapewne chrzest według obrządku słowiańskiego w roku 875; odkryto też ślady kilku kościołów chrześcijańskich z tego okresu. Rejon górnej Wisły z Krakowem aż do roku 990 był częścią Czech, a więzi z nimi zerwano ostatecznie dopiero w roku 1086. Historycy niezbyt mocno podkreślają wczesne związki Polski z obrządkiem słowiańskim, ale nie da się odrzucić możliwości, że - podobnie jak w Czechach - utrzymywały się one jeszcze w XII wieku¹⁷.

Większość plemion zajmujących tereny położone dalej na północ, które miały się stać jądrem pierwszego królestwa polskiego, poszła inną drogą. Pozostały pogańskie aż do połowy X wieku, po czym zostały wciągnięte bezpośrednio w sferę wpływów Kościoła łacińskiego. Najpełniejszy opis Słowiańszczyzny w końcowym okresie ery pogańskiej przynosi relacja hiszpańskiego Żyda, Ibrahima ibn-Jakuba, którego kalif Kordoby wysłał około roku 965 z poselstwem do środkowej Europy. Odwiedził on Pragę, a być może również Kraków: Kraje Słowian ciągną się [nieprzerwanie] od Morza Syryjskiego po Ocean ku północy (. . .) Królowie ich [sa] w tej chwili [obecnie] czterej: król Bułgarów i Bojesław, król Faraga [Pragi] i Ka-rako [Krakowa], i Męsko król północy, i Nakon na końcu Zachodu. (. . .)

Na ogół [biorąc], to Słowianie [sa] skorzy do zaczepki i gwałtowni, i gdyby nie ich niezgoda (. . .) żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile. (. . .) Oddają się ze szczególną gorliwością rolnictwu. (. . .) Handel ich dociera lądem i morzem do Rusów i do Konstantynopola. (. . .)

Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja u niego swoją żądzę. A kiedy małżonek poślubi [dziewczynę] i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: "gdyby było w tobie coś dobrego, byliby cię pożąдали mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo". Potem ją odsyła i uwalnia się od niej.

Kraje Słowian są najzimniejsze [z wszystkich krajów]. Najtęższy mróz bywa u nich, gdy noce są księżycowe, a dni pogodne (. . .). A gdy ludzie wydychają powietrze, [tworzą się] na ich brodach powłoki z lodu niby ze szkła. (. . .)

17 Por. Zbigniew Dobrzyński, *Obrządek słowiański w dawnej Polsce*, t. 1-3, Warszawa 1989.

Nie mają oni łaźni, lecz posługują się domkami z drzewa (. . .) Budują piec z kamienia w jednym rogu (. . .), a gdy się [piec] rozgrzeje, (. . .) wodę (. . .) leją na rozpalony piec. Każdy z nich ma w ręku wiecheć z trawy, którym porusza powietrze (. . .). Wówczas otwierają im się pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Domek ten nazywają oni ali (s) tba. (. . .)

Królowie ich podróżują wozami wielkimi, (. . .) wzniesionymi na czterech kołach. W czterech rogach ich (. . .) są ustawione cztery mocne belki, z których zwisa na mocnych łańcuchach kolebka wyścielona brokatem, tak że siedzący w niej nie trzęsie się podczas wstrząsów wozu. (. . .)

Słowianie wojują z Bizantyńczykami, Frankami, Longobardami i innymi narodami. . . "

Warto zauważyć, że Ibrahım ibn-Jakub nie zaliczał do Słowian Rusów - może dlatego, że w tym czasie uważano ich jeszcze za Normanów. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości co do tego, że ów dyplomata z islamskiej Hiszpanii patrzył na egzotyczne ludy europejskiego interioru z taką samą ciekawością, z jaką współczesny antropolog przygląda się Papuasom.

W roku 965, czyli dokładnie w roku podróży Ibrahıma ibn-Jakuba, księżę Polan Mieszko I, który mieszkał w dorzeczu Warty, zawarł przymierze z Czechami. Elementami przymierza były jego małżeństwo z czeską księżniczką Dubrawką oraz przyjęcie chrztu. Odpowiadał w ten sposób na wzrost siły imperium saskiego po klęsce Madziarów i na presję, aby przyjmować chrześcijaństwo bezpośrednio z Niemiec. Pierwsze łacińskie biskupstwo misyjne założono w Poznaniu - zastąpiło ono wcześniejszą stolicę biskupią obrządku słowiańskiego, która znajdowała się prawdopodobnie w Sandomierzu. Zależności od cesarstwa niemieckiego udało się uniknąć. Prowincję kościelną pod nazwą "Polonia" założono jakieś trzydzieści lat później, co wiązało się z szybko postępującą konsolidacją państwa polskiego. Kiedy w roku 1000 cesarz Otton III

odwiedził nowo utworzoną stolicę metropolitalną w Gnieźnie i uściskał polskiego księcia jako swego "przyjaciela i sprzymierzeńca". Wielkopolska Mieszka była już zjednoczona z leżącą na południu Małopolską. W Międzyrzeczu i Tyńcu założono klasztory benedyktynów. Bolesław Chrobry (pan. 992-1025), który w roku 1003 ruszył jak burza na Pragę, a w roku 1018 wyszczerbił miecz o Złotą Bramę Kijowa, w nagrodę otrzymał od papieża pierwszą królewską koronę Polski. W roku 1037 wielka rewolta pogan zapoczątkowała agonię dawnego ładu. Stolica przeniosła się do Krakowa, a okrzepła dynastia Piastów powoli przemieniła Polskę w pierwszy bastion katolicyzmu na Wschodzie.

Węgry szły krok w krok za Polską, tą samą drogą. Pierwsze kontakty z chrześcijaństwem przyszły z Bizancjum. Około roku 950 wzięty do niewoli grecki mnich Hie-rothos otrzymał święcenia "biskupa Turcji". Ale bitwa nad rzeką Lech oznaczała wzrost wpływów niemieckich. W roku 975 książę węgierski Geza (pan. 972-997) wraz z całą rodziną został ochrzczony według obrządku łacińskiego. Jego syn Istvan (św. Stefan, pan. 997-1038) umocnił więź z cesarstwem, poślubiając bawarską księżniczkę i przyjmując koronę królewską z Rzymu. Koronacja Stefana w nowej metropolii w Eszter-gom (Ostrzyhom) odbyła się w roku 1001, czyli zaledwie w rok po wizycie Ottona w Gnieźnie. W tym samym roku powstało opactwo w Pannonhalma, bliźniaczy odpowiednik opactwa w Międzyrzeczu. [BUDA]

' Przekład wg: T. Kowalski, Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al--Bekriego, w: Pomniki dziejowe Polski, seria II, t. I, Kraków 1946, s. 48-54.

Wszystkie te trzy pierwsze królestwa były dziedziczne i we wszystkich rządzący państwem książę skupiał w swoich rękach wszystkie prawa i wszelką własność. Przyjęcie chrześcijaństwa, które pociągnęło za sobą napływ wykształconego duchowieństwa, trzeba traktować jako krok na drodze do umocnienia młodych monarchii.

Ruś Kijowska przyjęła chrześcijaństwo w roku 988 z Bizancjum; był to element ogólnego układu politycznego. Ruś ciążyła ku Bizancjum już od ponad stulecia. Handel wzdłuż Dniepru, najazdy Waregów i toczące się na stepach wojny prowadziły do nawiązania różnorodnych kontaktów. Książę Kijowa Wołodimir lub Władimir (Włodzimierz, pan. 980-1015), był "mężnym poganinem", bratobójcą i poligamistą. Ale prawosławny chrzest i małżeństwo z Anną, siostrą cesarza Bazylego II, stało się ceną, jaką musiał zapłacić, aby cesarz zechciał nająć 6000 wojowników ze słynnej gwardii Waregów. Chociaż babka księcia, św. Olga, już wcześniej nawróciła się na chrześcijaństwo, sam książę rozważał różne możliwości, zanim wreszcie zdecydował się na taki sam krok. Za granicę wysłano posłów, żeby zasięgnęli języka na temat konkurencyjnych atrakcji judaizmu, islamu i chrześcijaństwa. Wygrali ci, którzy złożyli sprawozdanie z wrażeń z wizyty w kościele św. Zofii w Konstantynopolu: zafundowano im kościelny odpowiednik świeckiej audiencji Liutpranda u cesarza. I dopiero wtedy książę Kijowa przyjął chrzest. Zwołał swój lud nad

brzegi Dniepru, gdzie i j ego ochrzczono en masse. Odebrał swoim możliwym dzieci i zaczął je wychowywać w nowej wierze. Później po kraju rozestano misjonarzy, którzy mieli nauczać wersji prawosławia, jaką w Bułgarii upowszechnił św. Klemens - razem ze staro-cerkiewno-sło-wiańską liturgią, cyrylicą! lojalnością wobec patriarchy Konstantynopola. Budowano kościoły, burzono pogańskie świątynie. Na początku XI wieku chrześcijaństwo dotarło do Nowogrodu, Mińska i Połocka. Od tego czasu Ruś miała się stać jednym z niezachwianych filarów chrześcijaństwa. [NOWOGRÓD]

Dawny Nowogród leżał w samym środku strefy lasów i wobec tego NOWOGRÓD zbudowano go niemal wyłącznie z drewna - drewniane domy, drewniane kościoły, drewniane rynny, a nawet drewniany materiał do pisania: brzoźowa kora. Zaczął swój żywot jako placówka handlowa położona na brzegu rzeki Wołchow, u północnego kresu szlaków handlowych łączących Bałtyk z Morzem Czarnym i z Morzem Kaspijskim. Drewno z pewnością zawsze było jednym z jego podstawowych artykułów handlowych.

Kiedy w latach 1951-1962 podjęto w Nowogrodzie zakrojone na szeroką skalę prace wykopaliskowe - jako jeden z popisowych numerów archeologii okresu średniowiecza - przed dendrochronologią, czyli nauką zajmującą się datowaniem wykopalisk na podstawie badania słoików drzew, stanęło nie byle jakie wyzwanie. W nasiąkniętym wodą gruncie drewniane szczątki przechowały się w zadziwiająco dobrym stanie; w ciągu trzynastu sezonów zespół archeologów, którym kierowali Arfiemiej W. Arcichowski i Boris A. Koł-czyn, odkopał teren o powierzchni 9000 metrów kwadratowych, odkrywając 1150 budowli z drewnianych bali. Ku ogromnemu zdziwieniu archeologów na dawnej głównej ulicy miasta odsłonięta 28 warstw poziomów drewnianej nawierzchni - od najmłodszej (nr 1) z roku 1462 po najstarszą (nr 28) z roku 953. Na przestrzeni pięciu stuleci nawierzchnię odnawiano przeciętnie co 18 lat, po prostu kładąc nową warstwę sosnowych bali na starych, zniszczonych przez koła wozów i płozy sań. Liczne wykopaliska monet w tym dwa zbiory pochodzące z VIII wieku z Azji Środkowej - wskazują, że rozległe kontakty handlowe Nowogrodu utrzymywały się bez poważniejszych zakłóceń; nie zagroziły im nawet najazdy Mongołów. [DIRHAM]

Spośród 400 odnalezionych listów pisanych na korze brzoźowej tylko jeden - fiński - nie używa wczesnej odmiany języka rosyjskiego. W liście nr 17, odnalezionym w warstwie nr 5, a więc pochodzącym z lat 1409-1427, zarządca majątku leżącego poza miastem pisze do swojego pana: Michaił składa wyrazy szacunku swojemu panu, Timofiejowi. Ziemia już przygotowana i musimy siać. Niech więc Pan przybywa, bo wszyscy jesteśmy gotowi, ale dostać żyta nie możemy bez Pana rozkazu.

Natomiast we fragmencie listu nr 37 odnalezionego między warstwami nr 12 i 13, a więc pochodzącego z lat 1268-1296, znajdujemy następujące oświadczenia: Od Nikity do Uljanicy. Wyjdź za mnie. Ja chcę Ciebie, a Ty chcesz mnie. A Ignac będzie naszym świadkiem¹.

Wędrując drewnianymi ulicami starego Nowogrodu, którego mieszkańców wyróżnili moskiewscy agenci, niektórzy zastanawiają się nad tym, jak bardzo inny mógłby być świat, gdyby Rosji dane było się rozwijać pod przywództwem tej pokojowo nastawionej republiki². Rosja nowogrodzka z pewnością bardzo by się różniła od Rosji moskiewskiej, która odniosła triumf nad swoimi rywalami. Ale myśli tego rodzaju są ahisteryczne. Tak czy inaczej, archeologia średniowiecza nie dostarcza w tej materii żadnych wskazówek.

¹ Cyt. listów wg: F. M. Thompson, *Novgorod the Great: Excavations at the Mediaeval City*, Londyn 1967, s. 58, 63.

² Na temat zniszczenia Nowogrodu i zagłady jego 60 tysięcy mieszkańców zob. : I. Grey, *Ivan the Terrible*, Londyn 1964, s. 178-182.

Księża kijowskiego Włodzimierza porównuje się często do Karola Wielkiego -twórcy innego wielkiego, choć nietrwałego imperium. Jest to dość trafna paralela -między innymi dlatego, że obaj mężowie mieli się stać bohaterami narodowych legend. Rusin Włodzimierz nie był oczywiście ani trochę bardziej Rosjaninem niż Frank Karol - Francuzem. "Rosja" nie istniała jeszcze w jego czasach, podobnie jak w czasach Karola Wielkiego nie istniała "Francja". Niestety, gdy w pięć wieków później na scenie pojawił się rosyjski Kościół prawosławny, zaczął on sobie rościć wyłączne prawa do kijowskiej spuścizny, a współczesna rosyjska propaganda zrobiła wszystko, żeby zdławić wszelkie konkurencyjne roszczenia i tradycje - zwłaszcza te, które panowały na Ukrainie. Tymczasem, tak jak Karol Wielki został bohaterem chansons de geste, "księżę Włodzimierz" został główną postacią średniowiecznych rosyjskich bylin. Ro-land, Oivier i biskup Turpin znaleźli swoje odpowiedniki w osobach Aloszy Popowicza, Dobryni Nikitycza i mężnego wieśniaka Ili Muromca - towarzyszy Krasnego Solnyszka, czyli "ślicznego słoneczka". Nikt nie uśmiełby się z tego epitetu głośniej niż sam bardzo nieświęty święty¹⁹ (por. Dodatek III, 30).

" Włodzimierz został uznany za świętego (przyp. tłum.).

Skandynawii nie udało się przyłączyć do chrześcijańskiej owczarni bez walki. Biskupstwo misyjne, założone w celu nawrócenia Skandynawii, działało w Bremie od lat osiemdziesiątych VIII wieku. Ale styl życia wikingów niełatwo dawał się pogodzić z zasadami Ewangelii, a na dworze każdego z trzech władców istniało silne i zdecydowane ugrupowanie pogan. W Danii Harald I Sinozęby (pan. 940-986) przyjął wprawdzie około roku 960 chrześcijaństwo, ale nim go wygnano, zdążył tylko założyć biskupstwa w Aarhus i Szlezwiaku. Jego syn, Swen I Widłobrody (pan. 985-1014), swego czasu przywódca pogańskiego ruchu oporu, został czołowym chrystianizatorem Duńczyków. Za panowania Kanuta Wielkiego (pan. 1016-1035), który rządził nie tylko Danią, ale i Anglią, w drogę do Skandynawii wypłynęli anglosascy misjonarze.

W Norwegii dramat również składał się z dwóch aktów. Pierwsza próba, podjęta przez

Olafa Tryggvasona (pan. 995-1000), zakończyła się niepowodzeniem, natomiast druga - dzieło Olafa Haraldsona (pan. 1016-1028) - odniosła sukces dzięki połączeniu przekupstwa, przymusu i religijnej żarliwości. Drugi Olaf, który zginął, broniąc swojego kraju przed Duńczykami, został pochowany w katedrze w Nidaros (Trond-heim) i w swoim czasie został kanonizowany jako narodowy święty Norwegów. W Szwecji Olaf Skótkonung (pan. 995-1022) został ochrzczony w roku 1008; wojna domowa, która wybuchła w wyniku tego wydarzenia między ugrupowaniami chrześcijańskim i pogańskim, miała trwać przez ponad sto lat. Podobnie jak św. Olaf, św. Eryk szwedzki (zm. l 160), który zginął w boju, i św. Kanut IV duński (zm. 1085), którego zamordowano, mieli się stać obiektami narodowego kultu jako męczennicy za wiarę. W latach czterdziestych XII wieku kardynał-legat Nicholas Breakspeare, którego przeznaczeniem było zostać jedynym w dziejach papieżem-Anglikiem, ustanowił stolice metropolitalne w Trondheim, Uppsali i Lundzie. [ERYK]

Któregoś dnia roku 1075 król Swen Ulfsson, bratanek Kanuta Wielkiego, przy- ERYK jął na audyencji człowieka imieniem Audun, który przyplłynął do Danii z Grenlandii, aby podarować królowi polarnego niedźwiedzia. Epizod ten został opisany w sadze Dzieje Auduna. Wkrótce potem król przyjął niemieckiego duchownego, Adama z Bremy Adam zbierał informacje do swojej monumentalnej historii arcybiskupstwa Hamburga, którego jurysdykcji podlegała w owym czasie Szwecja. Według Adama, władca oświadczył mu, że "istnieje inna jeszcze wyspa na tamtym oceanie, którą odkryto wielu i której dano imię Yinland, albowiem dziko rośnie na niej winna latorośl, przynosząc wino wyborne, a jest tam też zboże, które samo się wysiewa i rośnie w wielkiej obfitości". Tak wygląda najwcześniejsza europejska wzmianka o Ameryce Północnej. Wykopiska archeologiczne - zwłaszcza pochodzące z północnej Nowej Fundlandii - istotnie przynoszą potwierdzenie tezy, że wikingowie zakładali osady po drugiej stronie Atlantyku.

Eksploracja "Morza Lodowcowego" trwała przez kilka stuleci. Irlandczycy wiedzieli o Islandii w VIII wieku. Osadnictwo przybyszów ze Skandynawii rozpoczęło się tam około roku 870. O Grenlandii wiedziano już około 80 lat przed pojawieniem się tam pierwszych osadników - mniej więcej w roku 985/986, czyli wtedy, kiedy zdaniem historyków po raz pierwszy zobaczono "Winlandię".

Centralną postacią owych eksploracji był podróżnik i poszukiwacz przygód Eryk Rudowłosy (ok. 940-1002). Wyjechał z rodzinnego Jaederen w Norwegii po serii morderstw potem wywołał waśń rodową w Islandii, gdy kazał swoim niewolnikom spowodować obsunięcie się ziemi, która zasypała sąsiednią farmę. Islandzkie zgromadzenie powszechne w Thorness skazało go na banicję, więc wypłynął na morze, aby się osiedlić na zachodnim brzegu wyspy, "którą nazwał Grenlandią (@ZielonąWyspąŻ), po to, aby i innych skusić do przybycia". Działo się to 15 lat przed rokiem 1000, w którym Islandia oficjalnie przyjęła chrześcijaństwo. Młodszy syn Eryka, Leif Eriksson zwany Szczęściarzem, opuścił Grenlandię w roku 1001, aby sprawdzić pogłoski o istnieniu jakiegoś tajemniczego lądu na zachodzie - przywiózł ze sobą do

domu opisy wysp Helluland ("Ziemia Kamiennych Płyt", prawdopodobnie Ziemia Baffina), Markland ("Ziemia Lasów", prawdopodobnie Labrador) i owej tajemniczej Yinland, czyli "Ziemi Winnych Gron". Winne krzewy znalazł Tyrkir, członek załogi Leifa, a Thorfinn Karlsefni, bogaty drugi mąż synowej Eryka Gutrydy zorganizował dwie wyprawy, aby założyć na amerykańskim wybrzeżu stałe osady. Nieślubna córka Eryka Freydis także dwukrotnie odwiedziła Winlandię. Przy pierwszej okazji podobno odstraszyła atakujących Indian, obnażając piersi. Przy drugiej okazji wymordowała wszystkich swoich towarzyszy. Jesienią 1009 roku żona Karlsefniego Gutryda, wdowa po starszym synu Eryka Thorsteinie, urodziła w Winlandii chłopca, któremu nadano imię Snorri - pierwszego Euroamerykanina.

Problem dokładnej lokalizacji Winlandii wciąż spędza sen z oczu uczonym. Obecnie skłonni są się zgodzić, że była to Nowa Fundlandia, a dokładniej - pewne miejsce w pobliżu L'Anse-aux-Meadows. Vinber, czyli "jagody wina", które znalazł Tyrkir, mogły być owocami żurawiny błotnej, a "samosiejąca się pszenica" - rośliną z rodziny traw zwaną wydmuchrzycą. Cała sprawa wywołała lawinę "Skandoszwindli". Wśród większych sensacji można wymienić runiczny napis pochodzący rzekomo z roku MI, czyli 1001, który w 1920 roku jakiś żartowniś wyrył w kamieniu w Martha's Vineyard, oraz mapę Winlandii, ujawnioną w roku 1965 w Yale.

Głównymi źródłami nadal pozostają nordyckie sagi - szczególnie Graenlandinga Saga (ok. 1190) i Eirik's Saga (ok. 1260) oraz pochodząca z ok. 1127 roku Islandingabók - dzieje Islandczyków, napisane na zamówienie pewnego biskupa, prawnuka Snorriego Karlsefnissona.

Z wyjątkiem Islandii, odleglejszym koloniom zakładanym przez wikingów nie udało się przetrwać. Winlandię opuszczono po kilkudziesięciu latach. Grenlandia, niegdyś wzbogacona na handlu kłami morsów, futrami i białozorami, w XIV wieku podupadła. Krzywica i pogarszający się klimat zbierały swoje żniwo. Ostatni statek z Grenlandii przybił do wybrzeży Islandii w 1410 roku. "Nieco później zmarł ostatni wywodzący się z wikingów mieszkaniec Grenlandii - przez nikogo nie opłakiwany, nie złożony do trumny, niezna-nyż"². Zamarznięte szczątki - może zresztą były to szczątki jednego z jego towarzyszy - w roku 1586 odnalazł u wybrzeży Grenlandii podróżnik z czasów elżbietańskich, John Davys (1550-1605). Podobnie jak równo 600 lat przed nim Eryk Rudowłosy i Leif Eric-sson, Davys wypłynął na północny zachód na poszukiwanie szczęścia na tajemniczych lądach leżących gdzieś za "Wielkim Przejściem".

¹ Cyt wg: Magnus Magnusson i H. Palsson, *The Yinland Sagas*, Londyn 1965, s. 24-25. 2 S. E. Morison, *The European Discovery of America*, Nowy Jork, 1971, I, s. 61.

Fakt, że postępowanie żadnego z narodowych świętych królów - od Wacława po Eryka - nie odpowiadało pojęciu świętości, może wskazywać na bardzo powierzchowny charakter tych nawróceń; świadczy jednak także o tym, że chrześcijaństwo

wykorzystywano jako istotny czynnik w umacnianiu poczucia wspólnoty w obrębie państwa. Spośród nowo nawróconych narodów jedynie Polska nie wydała w tym okresie ani króla-świętego, ani króla-męczennika. Wydała natomiast biskupa-męczennika. Stanisław Szczepanowski (1030-1079), buntowniczy biskup krakowski, został przed kościelnym ołtarzem dosłownie posiekany na kawałki przez rycerzy króla, któremu się sprzeciwił. Jego śmierć, która była niezwykle precedensem podobnego i szerzej znanego męczeństwa św. Tomasza Becketa w Anglii, stała się zapowiedzią rosnącej potęgi Kościoła łacińskiego oraz nadchodzących w związku z tym konfliktów między Kościołem i państwem. W późniejszym okresie interpretowano ją jako symbol rozbicia grzesznego polskiego królestwa na walczące ze sobą feudalne lenna.

Przez cały długi okres drugiego stadium chrystianizacji Kościoły łaciński i grecki współistniały obok siebie w pełnej napięcia separacji. Współpraca była wprawdzie niewielka, ale nie było także formalnego rozdziału. Natomiast w połowie XI wieku nadszedł moment ostatecznego rozstania. W Konstantynopolu patriarcha Michał Kerullarios, wyniesiony do tej godności w 1043 roku, wdał się w spór z namiestnikiem południowej Italii. W efekcie zamknął wszystkie kościoły obrządku rzymskiego w mieście i napisał do biskupów Kościoła zachodniego list, w którym obnażał wszystkie praktyki zmierzające do schizmy, w szczególności wytykając im to, że podczas sprawowania Eucharystii używają niekwaszonego chleba. W tym samym czasie urząd papieski przeszedł na pięć pełnych dramatycznych wydarzeń lat w apodyktyczne ręce Leona IX (pont. 1049-1054), dawniej Brunona z Egisheim, biskupa Toul i kuzyna niemieckiego cesarza. Motywem działania papieża Leona była silna wiara we własną misję, a małostkowości greckiego patriarchy nie zamierzał znosić dokładnie tak samo jak nadużyć biskupów i królów na Zachodzie. W styczniu 1054 roku wysłał do Konstantynopola poselstwo, na czele którego postawił kardynała Humberta z Moyenmoutier i któremu nakazał zdobycie potwierdzenia własnych roszczeń do supremacji papieskiej. Jak łatwo przewidzieć, akt ten pociągnął za sobą nieszczęście. Patriarcha odmówił uznania prerogatyw posłów i szybko wydał pełen agresji manifest, nie zważając nawet na wieść o śmierci Leona. 16 lipca legaci papiescy odpowiedzieli ekskomuniką patriarchy na mocy bulli, którą złożyli na samym świętym ołtarzu w kościele św. Zofii. Obrza była nie do wybaczenia. Zwołano synod Kościoła greckiego, który potępił łacińską herezję, zarówno w samym credo, jak i w religijnych praktykach, oraz ekskomunikował papieskich posłów. Od tej chwili nie było już odwrotu. [MISSA]

Liturgia chrześcijańska nigdy nie odznaczała się statycznością. Formalny po- MISSA rządek nabożeństwa - pieśni, czytania, kazanie, hymny responsoryjne i zbiórka datków na ofiarę - zaczął się krystalizować w V wieku. System godzin kanonicznych -czyli liturgię godzin - umożliwiający zakonnikom rozłożenie na cały dzień recytacji 150 psalmów, które dawniej miały być odczytywane codziennie, wprowadził św. Benedykt. Biskupowi Troyes Prudencjuszowi (zm. 861) przypisuje się autorstwo pierwszego brewiarza: sumarycznego zbioru tekstów liturgii godzin. Najbardziej uroczysty z chrześcijańskich obrzędów - msza święta, czyli missa - nabrał określonego kształtu nieco później. Missa- zwana także

Eucharystią, Ofiarą Dziękczynną, Komunią lub pamiątką Ostatniej Wieczerzy - była zwyczajowo oddzielana od pozostałych części nabożeństwa. Najwcześniejszy mszał - czyli opis "porządku mszy świętej" - pochodzi z X wieku. Główny obrządek, Komunia, następuje w chwili, gdy kapłan konsekruje chleb i wino, Ciało i Krew Chrystusa, które następnie podaje wiernym w postaci komunikantów. Od XIII wieku aż do roku 1965 Kościół rzymskokatolicki ograniczał prawo picia wina z kielicha mszalnego wyłącznie do osoby celebransa. Teraz - tak jak na początku - komunię ofiaruje się wiernym "pod obiema postaciami". Teologiczne implikacje Eucharystii - zwłaszcza tomistycznej doktryny o przeistoczeniu - budziły w okresie reformacji żywe kontrowersje.

Zwyczaj łączenia kluczowych partii mszy świętej z akompaniamentem muzycznym pociągnął za sobą daleko idące konsekwencje. Te elementy liturgii, które zmieniają się w zależności od okazji, tradycyjnie recytowano lub śpiewano. Należą do nich obrzędy wstępne (Introit), psalm responsoryjny, Ofiarowanie i modlitwa przed Komunią. Natomiast te elementy, które pozostają niezienne, stwarzały szerokie możliwości muzycznej inwencji: są to Kyrie eleison ("Panie, zmiłuj się nad nami") - starożytna inwokacja wywodząca się z kultu słońca, Gloria in excelsis Deo ("Chwała na wysokości Bogu"), hymn zwyczajowo pomijany w okresie Wielkiego Postu, Credo, czyli nicejskie wyznanie wiary, Sanctus ("Święty, święty, święty") kończący prefację, Agnus Dei ("Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata") i wreszcie obrządek zakończenia /te, m/ssa est ("Idźcie, ofiara spełniona"). Komponowanie melodii do tych części mszy świętej - na dwa lub więcej głosów, a później na chór z akompaniamentem muzycznym, było głównym wyzwaniem rzuconym średniowiecznej polifonii. Pełną mszę skomponował w XIV wieku Guillaume de Machaut (zm. 1377), a w okresie odrodzenia utwory tego rodzaju były już czymś powszechnym. Do najwybitniejszych mistrzów należeli bez wątpienia Palestrina (zm. 1594) i współczesny mu William Byrd (1543-1623) - katolik w służbie Kościoła anglikańskiego. Bardzo oryginalna msza Palestriny M/ssa Papae Marcelli! (1555) powstała w zgodzie z zaleceniami soboru trydenckiego, który nakazywał kompozytorom dbać, aby słowa były możliwie jak najbardziej zrozumiałe. [CANTUS]

Wpływ mszy na historię muzyki był rzeczywiście ogromny. Śpiew przemienił duchowe i estetyczne oddziaływanie liturgii tak samo gruntownie, jak aranżacje głosowe i instrumentalne przemieniły rozwijającą się tradycję muzyczną Europy. "Tekst liturgiczny tworzy portal, przez który muzyka wkracza w dzieje kultury zachodniego świata chrześcijańskiego"¹.

Niezwykła Msza h-moll Jana Sebastiana Bacha (1733) zapoczątkowała stadium wykonywania mszy podczas koncertów, w oderwaniu od ceremonii religijnej. Haydn skomponował czternaście takich mszy - między innymi Missa in tempore belli C-dur (1796) i Harmoniemesse B-A/r (1802). Mozart napisał osiemnaście, w tym wspaniałe, nie dokończone Requiem (1791). M/ssa solemnis D-dur Beethovena (1823) może być uznana za punkt szczytowy tej serii; potem przyszły msze w stylu romantycznym - Liszta, Gounoda, Brucknera i Janańka. W XX wieku msza przetrwała zarówno spadek

żarliwości wiary chrześcijańskiej, jak i rozpad tradycyjnych form muzycznych. Frederick Delius skomponował swoją chóralną *Mass of Life* (1908), opierając się na antyreligijnych tekstach Nietzschego. *Msza Skawińskiego* na chór i instrumenty dęte (1948) jest eksperymentem wykorzystującym techniki polifoniczne oparte na utworach Machauta.

Msze śpiewane i nie śpiewane wciąż można usłyszeć w kościołach katolickich i w cerkwiach całego świata. Wciąż jeszcze żywe są zarówno tradycje religijne, jak i wyrosłe z nich gatunki muzyczne.

' Cyt. wg: Thrasybulos Georgiades, *Musik und Sprache*, 1974.

Schizmy między Wschodem i Zachodem - największego skandalu w dziejach świata chrześcijańskiego - nigdy już nie udało się naprawić. Po roku 1054 istniały nie tylko dwa rzekomo powszechne cesarstwa chrześcijańskie; istniały również dwa rzekomo powszechne i ortodoksyjne chrześcijańskie Kościoły. Trzysta lat wcześniej główna linia podziału Europy oddzielała chrześcijańskie kraje Południa od pogańskich krajów Północy. Od tej chwili miała ona dzielić katolickie kraje Zachodu od prawosławnych krajów Wschodu (por. mapa 3).

Podczas gdy w epoce wikingów i Madziarów skutki panującego zamętu skrupiały się głównie na krajach zachodniej i środkowej Europy, skutki wydarzeń, które nastąpiły, gdy na scenie pojawili się najpierw Seldżycy, a potem Mongołowie, poniósł przede wszystkim Wschód. Co więcej, gdy poczynając od drugiej połowy XI wieku, kraje obszaru chrześcijaństwa łacińskiego wkroczyły w okres reform i odrodzenia sił witalnych, w tym samym czasie w cesarstwie wschodnim rozpoczął się okres nieodwracalnego schyłku. Jak na to wskazują krucjaty, obie te tendencje nie mogły nie być ze sobą powiązane.

W okresie schizmy między Wschodem i Zachodem cesarstwo bizantyjskie było zaabsorbowane serią drobnych rozruchów, powodowanych walkami na terenach przygranicznych oraz wojnami pałacowymi. Bunt generałów, ambicje patriarchy i intrygi cesarzowych okazały się równie destrukcyjne jak najazdy Normanów w Italii, Pieczyngów w basenie Dunaju i Turków seldżuckich w Armenii. Zgon starzejącej się cesarzowej Teodory, który w 1056 roku zakończył panowanie dynastii macedońskiej, zaprzętnął uwagę cesarstwa w chwili, gdy stało ono w obliczu swego największego wyzwania.

Turcy seldżuccy przekroczyli Oksus (Amu-darię) w roku 1031; w latach czterdziestych opanowali Persję, w latach sześćdziesiątych - Armenię, w roku 1070 - Jerozolimę. O mały włos nie zdobyli także Bagdadu. Ich sułtanowie - Torguł-beg (pan. 1038-1063), zwany "Ożywicielem islamu", oraz Alp Arslan (pan. 1063-1072), natchnęli duchem walki dość niejednorodną grupę zwolenników. W ich otoczeniu znaleźli się perscy urzędnicy, greccy doradcy oraz liczna kompania filozofów, matematyków i poetów: I. Zbudź się, bo ranek cisnął w czarę nocy Kamień, co płoszy rój gwiazd migocący, Patrz, już pochwycił

ze wschodu myśliwy Sułtańską basztę w splot blasku gorący.

11. Chleba bochenek tam i flasza wina, Z wierszami książka, cienia odrobina I Ty - i śpiew Twój przy mnie na pustkowiu, A rajem dla mnie ta pusta kraina.

49. Los szachownicą dni i nocy włada, Gdzie w partii rola pionków nam przypada Które się wodzi, zbiera i ubija I znów kolejno w pudełku układa²⁰.

Omar Chajjam (1048-1131), którego perskie czterowiersze miały się z czasem stać ulubionymi pozycjami anglojęzycznej literatury, był astronomem i reformatorem kalendarza na dworze Seldżuków za panowania Alpa Arslana, budowniczym ich największego triumfu. 19 sierpnia 1071 roku, w miejscowości Manzikert w pobliżu jeziora Wan, Seldżycy obrócili przygraniczną potyczkę w druzgocącą klęskę cesarstwa. Armia bizantyjska została rozniesiona w perzynę. Cesarz Roman IV Diogenes dostał się do niewoli. Serce terytorium cesarstwa w Azji Mniejszej zostało zdobyte i przekształcone w bazę wypadową tureckiego sułtanatu Rumu. Liczba mieszkańców cesarstwa i jego zasoby gospodarcze zostały w ten sposób znacznie uszczuplone.

Bizancjum nigdy w pełni nie doszło do siebie po tej klęsce. Od tej pory cesarze usiłowali bronić kurczącego się przedpola forticy, którą był Konstantynopol. Ale Seldżycy także wystrzelali swe naboje. Wkrótce potem utracili kontrolę nad Jerozolimą na rzecz panującej w Egipcie szyickiej dynastii Fatymidów; wojny rywalizujących ze sobą emirów zapewniły cesarstwu pewien okres wytchnienia. Pełen energii młody cesarz Aleksy I Komnen (pan. 1081-1118) utrzymywał swoją pozycję dzięki połączeniu męstwa z podejrzanymi sztuczkami finansowymi w rodzaju przejęcia skarbcza Kościoła. Wypędził z Grecji Normanów i odzyskał cenne wybrzeże mórz Pontyjskiego i Egejskiego. Ale o powrocie do status quo ante nie mogło już być mowy. Za panowania Manuela I Komnena (pan. 1143-1180) rozpoczęło się swego rodzaju "odrodzenie", szczególnie w dziedzinie nauki, teologii i architektury. Wielkie plany ponownego zjednoczenia z Rzymem lub podboju Egiptu spaliły na panewce. Rosnące wpływy przed-stawicieli kultury łacińskiej, którymi Manuel zappełnił dwór, prowadziły do coraz ostrzejszych starć - zwłaszcza z Wenecjanami. Degenerat Andronik Komnen (pan. 1183-1185) został zamęczony na śmierć przez tłum, który poszedł za jego własnym przykładem. Fasada wielkości wciąż pozostawała nienaruszona. Konstantynopol wciąż był najbogatszym i najbardziej cywilizowanym miastem chrześcijańskiego świata: handel, uroczystości, gorliwe praktyki religijne - wszystko toczyło się pełną parą. Ale sama istota rzeczy coraz bardziej słabła. Państwo czekało na szok, który miał nadejść w roku 1204 i niemal pozbawić je życia.

Kłopoty Bizancjum wywoływały poważne reperkusje w prawosławnych krajach słowiańskich. Nie było ani chęci, ani środków po temu, aby patriarcha Konstantynopola sprawował nad Bułgarami, Serbami czy Rusinami z Księstwa Kijowskiego taką samą władzę, jaką biskup Rzymu zaczynał mieć na Zachodzie. W ciągu stulecia, jakie upłynęło od Manzikert, Bałkany ponownie pogrążyły się w zamęcie. Pieczyngowie, którzy w roku 1090 po raz drugi dotarli pod mury Konstantynopola, nie dawali się poskromić aż do roku 1122. Na północnym zachodzie trzeba było toczyć długie kampanie, aby obronić Serbię

przed atakami Madziarów. W roku 1186 Bułgarzy jeszcze raz zerwali cugle i założyli swoje "drugie carstwo".

Ruś Kijowska pozostawała w znacznej mierze skazana na własne siły. Następca Włodzimierza, Jarosław Mądry (pan. 1019-1054), zdołał odebrać Polakom Ruś Czerwoną, pokonać Pieczyngów, a nawet wysłać sporą ekspedycję morską przeciwko Kon-

20 Omar Khayyam, Rubayat, tłum. Edward Raczyński, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1960, s. 7, 9, 19.

-stantynopolowi. Ale z chwilą jego śmierci państwo rozpadło się na szereg walczących ze sobą księstw - Halicz i Wołyń na zachodzie. Kijów, Turów i Czernihów na południu, Nowogród, Połock i Smoleńsk na pomocy, Twer, Włodzimierz-Suzdał i Riazan w górnym dorzeczu Wołgi. Ważnie na Rusi zręcznie podsycalo Bizancjum, a sąsiednia Polska także mogła być je wykorzystać, gdyby królestwo polskie samo nie weszło po roku 1138 w długi okres dzielnicowego rozbitcia. Wczesne królestwa Słowian popadły w stan wielkiego zamętu już na długo przed przybyciem Mongołów.

Rozbieżności panujące wśród Słowian wschodnich teraz wyraźnie się uwidoczniły. Kijów zachował wprawdzie pozycję ośrodka handlowego i religijnego, ale stępy były wystawione na łaskę Pieczyngów i Połowców (Kumanów), a księstwo utraciło niemal całą władzę polityczną. W XII wieku tereny wokół Kijowa po raz pierwszy zaczęto określać nazwą "Ukraina" - czyli "kraj leżący na skraju". Wołyń i Halicz (Galicja), pierwszy raz wspomniane w dokumentach w roku 1140, dostały się pod panowanie dynastii Romanowiczów. Daniel Romanowicz (pan. 1235-1265) otrzymał koronę z rąk legata papieskiego, ale później zerwał więź z katolicyzmem. Według jednej z kronik wywierano na niego presję, aby przyłączył się do ludu w walce z bojarami. Powiedziano mu: "Miód ma ten, kto pozabija pszczoły".

Północno-wschodnie dzielnice Rusi były terenami masowych migracji chłopów wędrujących ku zalesionym obszarom górnego dorzecza Wołgi - ruchy te miały istotne znaczenie dla rozwoju miast. Pierwsze zapiski na temat położonej nad rzeką Moskwą osady Moskwa pochodzą z roku 1146. W roku 1169 książę włodzimierski Andrzej Bogolubski dysponował siłami wystarczającymi do splądrowania Kijowa. W roku 1185 książę Nowogrodu Siewierskiego Igor stanął na czele słynnej wyprawy przeciwko Połowcom. Miasto Nowogród rozpoczęło karierę niepodległej republiki po roku 1126. Jego -włecze, czyli zgromadzenie wolnych obywateli, wybrało naczelnika władz administracyjnych i arcybiskupa. Ustanowiło także zasady umowy, która ograniczała władzę panującego księcia. Rozporządzeniom Nowogrodu podporządkowano rozległe tereny na pomocy oraz klasztor pod wezwaniem św. Michała Archanioła nad Morzem Białym. Aleksander Newski (pan. ok. 1220-1263), książę włodzimiersko-nowogrodzki, przepędził Szwedów znad Newy (1240) i rycerzy teutońskich ze skutego lodem jeziora Pejpus. [NOWOGRÓD]

Kolejnym państwem, które odniosło oczywiste korzyści z postępującego upadku Bizancjum, było świeżo utworzone królestwo Węgier. Od pomocy osłonięte łańcuchem Karpat i położone w bezpiecznej odległości zarówno od Konstantynopola, jak i od cesarstwa niemieckiego, zdołało bez większych oporów umocnić swoją pozycję w basenie Dunaju. W roku 1004 zdobyło panowanie nad Siedmiogrodem, a w roku 1089 - nad Chorwacją i Dalmacją, otwierając sobie w ten sposób ważny korytarz do morza. W XII wieku wchłonęło piękną, otoczoną górami Bośnię. We wszystkich peryferyjnych prowincjach, z Górnymi Węgrami (Słowacją) włącznie, madziarska szlachta wyznania łacińsko-chrześcijańskiego panowała w rozległych włościach, zamieszkałych przez Słowian, Niemców lub Rumunów. Rozległa strefa militarna na wschodnim pograniczu została na stałe zasiedlona przez pokonanych Kumanów. Pogaństwo wypleniono. Za panowania "króla-żołnierza", Władysława I Świętego (Laszló, pan. 1077-1095) i jego bratanka Kolomana I (Kalman, pan. 1095-1116), których łączyły z Konstantynopolem bliskie powiązania rodzinne, zakończono pionierskie działania świętego Stefana. Już w roku 1222 w "Złotej Bulli" król Węgier Andrzej II potwierdzał immunitet szlachty i wyższego duchowieństwa; wchodzili oni w skład zgromadzenia narodowego, któremu przysługiwało formalne prawo do sprzeciwu.

Odwrót cesarstwa bizantyjskiego doprowadził także do istotnych przemian na Zakaukaziu. Wielką Armenię - państwo Bagratydów ze stolicą w Ani w pobliżu Kar-su, które rozwijało się dynamicznie od IX wieku - zalała fala Seldżuków. Znaczna część ludności została zmuszona do ucieczki - niektórzy dotarli aż do Polski. Na południu, w dawnej prowincji Cylicja, utworzono kadłubowe państwo "Małej Armenii" przetrwało kolejne trzy stulecia. Natomiast Gruzja zdołała się uwolnić: za panowania Dawida II Budowniczego (pan. 1089-1125) Seldżycy zostali wypędzeni z Tbilisi. Za rządów królowej Tamary (1184-1213) na królewskim dworze nastąpił rozkwit kultury, a rodzima ludność chrześcijańska zaczęła się mieszać z elementami tureckimi, perskimi i arabskimi. Wykształcony w Grecji poeta Szota Rustaweli zdobył międzynarodową sławę. Jego poemat epicki Witez w tygrysiej skórze, dedykowany Tamarze, optymistycznie określono mianem "pierwszego tchnienia renesansu".

Spółeczeństwo średniowieczne było w przeważającej mierze rolnicze. Życie koncentrowało się wokół majątków feudalnych i odwiecznych stosunków między panem i poddanym. Pojawienie się zaczątków miast nie zmieniło zatem ogólnego obrazu, choć było to zjawisko o istotnym znaczeniu - nie tylko dla całej przyszłości, ale dla organizacji handlu i rozszerzania się kultury.

Podobnie jak obwiedzione murami zamki, otoczone murami miasta świadczyły o braku poczucia bezpieczeństwa. Baszty, bramy i wieże budowano, aby stworzyć bezpieczne przystanie. Ale miasta sprzyjały jednocześnie powstawaniu odrębnych grup społecznych, które w coraz większym stopniu starały się zapewnić sobie własną tożsamość prawną i polityczną. Skupiały się wokół portów i rzecznych brodów, wokół targowisk lub wokół

rezydencji hrabiów i biskupów. Wiele umierało młodo lub szło w zapomnienie, ale w XII wieku kilka rejonów Europy mogło się już poszczycić enklawami urbanizacji. Miasta portowe Włoch - Wenecja, Piza i Genua - otwierały tę listę. Wkrótce zaczęły z nimi rywalizować miasta Lombardii i Nadrenii, a także skupiska miast, w których kwitło rzemiosło tekstylne: Florencja i Siena w Toskanii, Ypres, Brugia i Gandawa we Flandrii. Londyn i Paryż rozwijały się z powodów zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Liczba ludności największych miast sięgała 50 tysięcy lub nawet więcej mieszkańców i stale rosła. [FIESTA]

FIESTA W 1000 r. n. e. doża wenecki zdobył twierdze adriatyckich piratów w Curzola i Lagosta, po czym przyjął tytuł księcia Dalmacji. Był to pierwszy krok Wenecji, by stać się morską potęgą. W tym samym roku po raz pierwszy odbyła się uroczystość Sposalizio del Mar, czyli "Zaślubin doży weneckiego z Morzem", którą uświetniają regaty świątecznie przystrojonych gondoli na Canale Grandę. Parada gondoli była niegdyś gwoździem programu obchodzonego co roku w Wenecji święta Wniebowstąpienia, zwanego Sensa; dziś wchodzi w skład sierpniowych Regała Stor/ca.

W kalendarzu europejskim figuruje mnóstwo świąt, które uświetniają wszelkiego rodzaju procesje, pochody masek, tańce, jarmarki i festyny. Wiele z nich - na przykład Bloemen

Cursow Harlemie, Midsommerw Szwecji czy feta piwoszy znana jako Oktoberfestw Monachium - wytyczają kres takiej czy innej pory roku. Obchodzone w całym Niemczech i Austrii święto Fasching, podobnie jak polskie wianki z ich ogniskami, to pozostałości z czasów pogańskich. Francuskie fetes des yignerons są dla hodowców winorośli tym, czym święto żniw dla rolników.

Wiele świąt ma takie lub inne powiązania religijne. Camaval, czyli "Pożegnanie z mięsem", obchodzone w Tłusty Czwartek lub we wtorek przed Środą Popielcową, cieszy się największą popularnością w Nicei. Wyznacza początek Wielkiego Postu. Hiszpania wita wielkanocne Semana Santa pochodem pokutników przystrojonych w spiczaste czarne kapelusze. Innym świętem obchodzonym w całym chrześcijańskim świecie jest Boże Ciało, podobnie jak Zielone Świątki czy święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia). W miejscowości Saintes-Maries de la Mer w pobliżu Aries Cyganie z wielu krajów wchodzą w morze, niosąc obraz Najświętszej Dziewicy Procesja Najświętszej Krwi w Brugii, podobnie jak Ommegang w Brukseli, to uroczystości obchodzone jako znak hołdu dla miejscowych relikwii.

Wiele świąt przybiera formę publicznych konkursów i zawodów. Taki charakter mają zabawy szkockich górali, rozgrywane na rzymskich arenach Aries i NTmes cowse a la co-carde, encierro, czyli bieg za bykami, w Pampelunie, czy obchodzone w Sienie widowiskowe zawody w jeździe konnej, zwane Corso del Palio. Jednakże Europejczycy najczęściej świętują rocznice dramatycznych wydarzeń, które -jak Sposalizio del Mar - są kamieniami milowymi w dziejach ich miast: Moros y Cristlanos

Lajkonik
Giostra del Saracino
Joanna d'Arc
Furstenhochzeit
Escalade Guy Fawkes UpHellyAa Meistertrunk Yikingspillene
Alicante (Walencja) Kraków (Polska) Arezzo (Włochy) Orlean (Francja) Landshut
(Bawaria)
Genewa (Szwajcaria)
Anglia
Lerwick (Szkocja)
Rothenberg (Niemcy)
Frederikssund (Dania)
zwycięstwo chrześcijan w 1227
najazdy Tatarów (XIII w.)
wojny z Saracenami
oblężenie miasta w 1428
bawarsko-polska uroczystość zaślubin
z 1475
szturm Sabaudczyków z 1602
atak na Parlament, 1605
rządy wikingów, 751
oblężenie z 1631
znalezienie łodzi wikingów, 1950

Wszystkie święta - stare i nowe - są obchodzone co roku. Umacniają dumę ludzi z ciągłości ich dziejów¹.

Jednakże nic nie dorównuje wspaniałością świętom i pochodom, które towarzyszą zwycięstwom wojskowym. W czerwcu 1940 roku żołnierze Wehrmachtu przeszli w symbolicznym pochodzie pod paryskim Łukiem Triumfalnym. W pięć lat później, na Placu Czerwonym w Moskwie, u stóp Stalina, wyrósł stos sztandarów Wehrmachtu. W krajach alianckich - ale nie w Niemczech - dzień 11 listopada obchodzi się od lat jako "Dzień Pamięci".

¹ Federico de Cesco, Viva Europa: Die Hundert schönsten Yoiksfeste, Zurych, b. d.

W obrębie społeczności miejskiej zaczęła się kształtować klasa mieszczan, którzy organizowali się przeciwko liczniejszym od siebie grupom rzemieślników i nie ustabilizowanych elementów ludności miejskiej. Istotne jest to, że większość mieszkańców miast Zachodu uwolniła się od więzów feudalnych i stosunków panujących na zewnątrz miejskich murów. "Wolność stała się statusem prawnym burżuazji (. . .) już nie osobistym przywilejem, ale przywilejem terytorialnym, zakorzenionym w miejskiej glebie"²¹. Z drugiej strony jednak, niewolnictwo na modłę islamską było na porządku

dziennym, zwłaszcza we Włoszech. Wydawano specjalne karty praw w celu opanowania napływu Żydów, których przyciągał handel w rejonie Morza Śródziemnego. [GETTO]

GETTO Otoczone zaopatrzonymi w bramy murami dzielnice przeznaczone dla Żydów istniały w wielu miastach Włoch co najmniej od XI wieku. Ich powstanie było wynikiem zbieżności poglądów urzędników miejskich, którzy domagali się segregacji, z prawami religijnymi samych Żydów, które zabraniały im mieszkania pośród gojów. W Wenecji dzielnica żydowska nazywała się // Ghetto - był to albo skrót słowa borghetto ("miasteczko"), albo zniekształcona forma wyrazu gietto, oznaczającego odlewnię, która tam niegdyś istniała. Nazwa przyjęła się w całej Europie. Największe getta powstały w Pradze, Frankfurcie, Trieście i Rzymie, gdzie getto istniało w okresie od 1536 do 1870 roku. Instytucja getta była jednak nie znana w głównej przystani Żydów - w Rzeczypospolitej Polski i Litwy, gdzie od roku 1265 przestrzegano królewskich kart przywilejów. Kilka miast polskich, łącznie z Warszawą, wymusiło jednak na królu statuty de non tolerandis Judae-is, które zabraniały Żydom mieszkać w dzielnicach podlegających jurysdykcji miejskiej. (Podobnym zakazem objęto zresztą także szlachtę, chłopów i urzędników Korony). W efekcie Żydzi osiedlali się w majątkach szlacheckich położonych w bezpośrednim sąsiedztwie miejskich murów. Żydowskie miasteczka, sztetln, wyrastały pod patronatem szlachty także w okolicy wiejskich dworów. Żydzi mieszkający w Rzeczypospolitej Obojga Narodów cieszyli się zarówno lokalną autonomią, jak i przywilejami płynącymi z posiadania własnego parlamentu - waad, czyli sejmu czterech ziem.

W okresie poprzedzającym rozbiory Polski Żydom nie wolno było mieszkać w Rosji. Po rozbiorach natomiast Katarzyna II przekształciła prowincje, które niegdyś należały do Polski, w rozległą "strefę osadnictwa" (por. Dodatek III, 85). Ale zamknięte getta w stylu zachodnim przysły do Europy Wschodniej dopiero z pochodem faszystów w latach 1939-1941. Ucieczka z getta nie była rzeczą łatwą. Potencjalni uciekinierzy musieli wykroczyć przeciwko zwyczajom i prawom nie tylko gojów, ale i własnej gminy, ryzykując surową karę. Do czasów nowożytnych praktycznie jedyną drogą wyjścia z getta była zmiana wyznania.

Sieć handlu określało kilka od dawna wypróbowanych szlaków. Wenecja i Genua przejęły od Konstantynopola rolę organizacji handlu z Lewantem. Szlaki Morza Pomocnego stworzono w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na angielską wełnę. Lombardia i Nadrenia wyznaczały przeciwne końce korytarza wiodącego w poprzek Alp. Po roku 1180 hrabiowie Szampanii ustanowili coś w rodzaju wczesnej wersji strefy wolnego handlu, której targi pełniły w handlu międzynarodowym rolę izby rozrachunkowej. [GOTTARD][HANZA]

W drugiej połowie XI wieku w wielu częściach Europy Zachodniej nastąpiła seria pozornie nie związanych ze sobą wydarzeń, które miały się stać zaczątkiem długo-

' Henn Pirenne, Economic and Social History of Medieval Europe, Nowy Jork 1956, s. 51.

trwałych procesów. Instytucje zaczęły się stabilizować; tymczasowe rozwiązania przeradzały się w dalekosiężne plany.

Było rzeczą naturalną, że ekspansji niemieckich osadników i krzyżowców HANZA na wschód, wzdłuż wybrzeży Morza Bałtyckiego, towarzyszyło zainteresowanie handlem. W tym rejonie Europy, który właśnie wychodził z epoki wikingów, było czymś równie oczywistym, że kupcy osiadli w portach nad Bałtykiem i Morzem Północnym zaczęli się jednoczyć w poszukiwaniu ochrony. Pierwsza tego rodzaju hansa, czyli "stowarzyszenie handlowe", powstała w 1161 roku w miejscowości Visby na Gotlandii i nazywała się "Zjednoczenie Podróżników Gotlandzkich Świętego Cesarstwa Rzymskiego". W ciągu stulecia na obszarze od Atlantyku po Zatokę Fińską rozwinęło się rozległe stowarzyszenie am-see staten, czyli "wolnych miast morskich".

Bund van der dudeschen hanse, czyli "Liga Hanzeatycka", osiągnęła szczyt swojego znaczenia w XIV wieku. Zrzeszała szereg mniejszych lig, których przedstawiciele spotykali się regularnie w celu ustalenia wspólnego postępowania. Najważniejsza była liga niemiecka - "Wendycko-Saska" - skupiająca takie miasta, jak Hamburg, Brema, Lubeka, Wismar i Rostok. Na czele grupy westfalskiej stała Kolonia, a na czele grupy inflanckiej najpierw Visby, a następnie Rewel (Tallin). Te trzy podstawowe odłamy tworzyły Drittel, czyli "trójkąt", stanowiący trzon całej organizacji. Każde z miast członkowskich miało własne zależne od siebie miasta znane jako i/ororte - "przedmieścia", natomiast liga jako całość założyła łańcuch kontores - "zagranicznych kantorów" - z których mieli prawo korzystać wszyscy członkowie. Istniało pięć głównych takich miejsc: kontore w Brugii, która była ważnym punktem końcowym na transalpejskiej trasie handlowej prowadzącej do Wenecji, Peterhof w Nowogrodzie (od roku 1229), Steelyard w Londynie (1237), Most Niemiecki w Bergen (1343) i doroczny targ śledziowy w Falsterbo w Skanii.

Członkostwa nie ograniczano ani do Niemiec, ani do wybrzeża. W różnych okresach sieć skupiała ponad dwieście miast - od Dinant na zachodzie po Oslo na północy i Narwę na wschodzie. Do ważniejszych hanzeatyckich miast śródlądowych należały Brunsz-wik, Magdeburg, Wrocław i Kraków.

Liga Hanzeatycka nie miała ani oficjalnego statutu, ani władz centralnych. Ale z czasem powstał zbiór przepisów i praw zwyczajowych; po roku 1373 wolne cesarskie miasto Lubeka ustaliło swój status siedziby sądu apelacyjnego oraz najczęściej wybieranego miejsca odbywających się co trzy lata spotkań zwanych Hansetage, czyli "zgromadzeniami powszechnymi Ligi". Prawo Lubeki przyjęło wiele miast członkowskich.

Na początku swojej działalności Liga miała na celu konsolidację przepisów prawnych

dotyczących postępu, składowania towarów, pobytu i immunitetu, jakich wymagało uprawianie działalności handlowej. Dążyła także do stabilizacji waluty i uproszczenia sposobów regulowania należności. (Angielska nazwa funta, sterling, pochodzi od wyrazu Es-terling, którego powszechnie używano w odniesieniu do kupców z Hanzy).

Ale dbałość o interesy kupców wkrótce pociągnęła za sobą konieczność zainteresowania się polityką. Na początku bronią Ligi był Yerhansung, czyli "bojkot handlowy" przeciwników. Z czasem musiała jednak zacząć nakładać podatki i stworzyć flotę wojenną - najpierw do walki z piratami, a potem, aby móc występować przeciwko polityce istniejących establishmentów - zwłaszcza królestwa Danii. Bodźcem do zawarcia przymierza między Norwegią, Szwecją i Hanzą było zajęcie Visby przez Duńczyków w 1361 roku. Podczas tej pierwszej wojny duńskiej Hanza poniosła dotkliwą klęskę. Ale w wojnie drugiej, w latach 1368-1369, oddziały Hanzy zajęły Helsingborg, zniszczyły Kopenhagę i rozpoczęły okupację Sundu. Na mocy traktatu zawartego w Stralsund (1370) na Danii wymuszono zgodę na ustępstwa: każdy duński król mógł zostać ukoronowany dopiero za zgodą Ligi, a jej przywileje zostały oficjalnie potwierdzone. [SUND]

O powolnym upadku Hanzy w następnym okresie przesądziły czynniki zarówno ekonomiczne, jak i polityczne. W XV wieku ławice śledzi z jakiegoś tajemniczego powodu przeniosły się na Morze Północne. W tym samym okresie handlowy środek ciężkości Europy zaczął się przesuwać w stronę Niderlandów. Hanzie coraz trudniej było ustalić własną pozycję wobec agresywnych państw epoki nowożytnej - Anglii, Prus, Moskwy. Zlikwidowanie nowogrodzkiej placówki Peterhofie w 1494 roku było znakiem czasów - podobnie jak likwidacja londyńskiego Steelyard w roku 1598. Rozbite ośrodki władzy Świętego Cesarstwa Rzymskiego udzielały Lidze zaledwie niewielkiego wsparcia. Podczas wojny trzydziestoletniej liczba aktywnych miast członkowskich spadła do trzech; Lubeka, Hamburg i Brema swoje ostatnie Hansetage odbyły w 1669 roku. Od tego czasu nazwę "Hanza" kojarzono już tylko z niezależnością owych trzech miast, które aż do roku 1889 pozostawały poza Niemieckim Związkiem Celnym.

Dziedzictwo Hanzy przetrwało jeszcze długo po jej rozwiązaniu. Na przestrzeni wieków Liga wypracowała pewien styl życia, którego solidne wartości wbudowano w kamienne ściany każdego domu jej tętniących życiem i pełnych elegancji miast. Należać do Hanzy znaczyło tyle, co być członkiem tej jedynej w swoim rodzaju międzynarodowej cywilizacji opartej na wspólnym systemie wartości i priorytetów. Każde z takich wielkich miast, jak Hamburg, Danzig (Gdańsk) czy Ryga, spotkał inny los polityczny. Ale mimo to zachowały silne poczucie wspólnych początków. Obywatele Hamburga do dziś szczytują się tym, że na tablicach rejestracyjnych ich samochodów widnieje dawna miejska formuła HH: "Hansestadt Hamburg". Mieszkańcy Bremy umieszczają na swoich tablicach litery HB, mieszkańcy Lubeki - HL, mieszkańcy Rostoka - HRO. Ideologia faszystowska robiła oczywiście wszystko, co się dało, aby sobie przywłaszczyć tradycję hanzeatycką. Na przykład na znanym obrazie Grotemeyera z 1942 roku średniowieczna kolumna

kupieckich wozów wyrusza z Hamburga wzdłuż Łaby -jakby po to, żeby zdobyć Lebensraum Niemiec na Wschodzie'. Ale było to grube wypaczenie. W historii Niemiec tradycja hanzeatycka stanowi wyraźny kontrast w stosunku do pruskości, nacjonalizmu i imperializmu, które ją później zastąpiły. W dziejach Europy natomiast mruga jak przyjazne światło do wszystkich, którzy chcą budować przyszłość opartą na solidnej autonomii lokalnej, międzynarodowej współpracy i dbałości o powszechny dobrobyt.

' Fritz Grottemeyer, Wahrenzug hansischer Kairfteute, 1942.

14 kwietnia 1059 roku papież Mikołaj II wydał dekret stwierdzający, że wybory papieża będzie przeprowadzać kolegium kardynałów. Było to posunięcie, które miało na celu potwierdzenie niezawisłości urzędu papieskiego oraz uniknięcie scen, jakie się rozegrały poprzedniego roku, kiedy to dwa rywalizujące za sobą ugrupowania wybrały dwóch rywalizujących ze sobą papieży. Przez całe wieki tradycyjny zwyczaj mianowania papieży przez "lud i duchowieństwo Rzymu" wydawał ich na łaskę lokalnej polityki. Później cesarze niemieccy przyjęli zwyczaj nominowania kandydatów. Teraz papież podejmował kroki niezbędne dla uwolnienia się spod zewnętrznej kontroli. Wkrótce potem pojawiła się pierwsza wzmianka o Kurii rzymskiej - papieskim dworze i rządzie. [KONKLAWĘ]

W sierpniu 1059 roku, w Melfi w Apulii, czwarty z dwunastu synów Tankreda d'Hauteville, Robert Guiscard, otrzymał od papieża inwestyturę na księstwa Apulii i Kalabrii, wraz z "przyszłym" księstwem Sycylii. W zamian za to - gdyby mu się udało zająć przyznane ziemie - książę Robert zobowiązywał się płacić papieżowi daninę w wysokości dwunastu pensów od każdego łanu. Układ ten był kolejnym przykładem nagłego zwrotu w pokrętnej papieskiej dyplomacji. Normañscy poszukiwacze przygód przez cały czas napotykali opór Rzymu - odkąd w 1017 roku po raz pierwszy pojawili się w Kalabrii. W samym środku schizmy z Bizancjum, w roku 1054, papież Leon IX, który wcześniej przeszedł na południe z niemieckimi wojskami, był przecież więźniem Normanów. Ale teraz Mikołaj II zdecydował się ubić z nimi interes. Nie mógł jednak przewidzieć, że książęta z Hauteville tak szybko wprowadzą swoje plany w czyn. W 1060 roku przekroczyli Cieśninę Mesyńską zaczęli systematycznie odbijać Sycylię z rąk Saracenów. W ciągu dziesięciu lat zdołali nie tylko zdobyć Palermo, ale także wypędzić Bizantyjczyków z ich ostatniego włoskiego przyczółka w Bari. W odpowiednim czasie podboje Normanów na południu połączono w jedno Królestwo Obojga Sycylii, które przetrwało aż do czasów Garibaldiego.

Jeszcze zanim zakończył się podbój Sycylii, papież zdecydował się udzielić poparcia kolejnemu normańskiemu awanturnikowi. W roku 1066 książę Normandii Wilhelm otrzymał sztandar św. Piotra jako błogosławieństwo na wyprawę przeciwko Anglii. Z punktu widzenia Rzymu stanowiło to kolejny krok do stworzenia ugrupowania zwolenników papieżstwa, którzy byliby niezależni od cesarstwa. Z punktu widzenia Wilhelma był to sposób, aby skłonić jego oddziały do walki. (Później miał odrzucić wezwanie papieża do układu podobnego do tego, który został wcześniej zawarty w

sprawie Sycylii). Ale raz jeszcze fortuna stanęła po stronie odważnych. Po wielu tygodniach oczekiwania na możliwość przekroczenia Kanału Normanowie zaatakowali armię anglosaską, która czekała na nich pod Hastings. Harold angielski, któremu dano dość czasu na powrót z północy, gdzie wcześniej zdołał pokonać innego ze swych rywali, Harolda Norweskiego, był pewny dalszych sukcesów. Ale 28 września padł w boju, trafiony w oko strzałą normańskiego żołnierza. Wilhelm - teraz już Wilhelm Zdobywca - został ukoronowany w opactwie westminsterskim w dzień Bożego Narodzenia. Królestwo Anglii - podobnie jak królestwo Sycylii - zostało podzielone między normańskich rycerzy i przekształcone w modelowe państwo feudalne. (Anglicy utrzymują, że od tego czasu już nigdy nie zostało podbite).

W marcu 1075 roku nowy papież, Grzegorz VII (pont. 1073-1085), ogłosił swoje dwadzieścia siedem propozycji w sprawie Dictatus papae (czyli supremacji papieża). Żądał władzy prawodawczej i sądowniczej w granicach chrześcijańskiego świata, a także prawa usuwania ze stanowiska wszystkich książąt - władców zarówno ziemskich, jak i duchowych. Wkrótce potem, podczas synodu biskupów, formalnie nakazał ekskomunikę wszystkim świeckim władcom, którzy dokonywali inwestytury kandydatów na urzędy kościelne z pominięciem władz kościelnych. Papież - były mnich z Toskanii i główny doradca wcześniejszych papieży Hildebrand - został wybrany przez kardynałów według nowej procedury. Cesarza Henryka IV (pan. 1056-1106) nawet nie poinformowano o wyborze, nie mówiąc już o żadnych konsultacjach. Nieuchronnie zbliżał się poważny konflikt między cesarstwem i papieżem. Był to początek sporu o inwestyturę.

Mimo górnolotnego języka prawniczego i teologicznego, w jakim się toczył, spór o inwestyturę był najzwyczajszym sporem o władzę: czy to cesarz miał mieć zwierzchnictwo nad papieżem, czy też raczej papież miał mieć zwierzchnictwo nad cesarzem? Przyjęta teoia była prosta: świat łacińskiego chrześcijaństwa opiera się na bliźniaczych filarach dwóch autorytetów: władzy doczesnej z cesarzem na czele oraz władzy duchowej sprawowanej przez papieża. Ale kwestia stosunków między nimi pozostawała otwarta. Zdaniem cesarza, papież powinien był ograniczyć swój a uwagę do sfery duchowej. Zdaniem papieża natomiast, skoro niebo wznosi się nad ziemią, cesarz powinien poddać się woli papieża. Propozycje zawarte w Dictatus Hildebranda nie dopuszczały żadnych kompromisów: 2. Jedynie biskupowi Rzymu przysługuje tytuł "katolicki", czyli "powszechny".

3. Jedynie biskup Rzymu ma prawo odwoływać i zwalniać od win innych biskupów.

12. Biskupowi Rzymu wolno odwoływać cesarzy. 1

6. Jedynie biskup Rzymu ma prawo zwoływania powszechnego soboru.

20. Nikomu nie wolno podważać decyzji Stolicy Apostolskiej.

22. Kościół rzymski nigdy nie zblądził i, jak to poświadcza Pismo, nie może także zblądzić nigdy w przyszłości (. . .)

23. Nie można nazwać katolikiem nikogo, kto się sprzeciwia Kościołowi rzymskiemu (. . .)

24. Biskup Rzymu ma prawo zwalniać wasali niesprawiedliwych mężów od danej im

przysięgi na wierność (. . .) 22.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że pozycja cesarza jest silniejsza, ponieważ papież nie ma żadnych sankcji, którymi mógłby wymóc posłuszeństwo. W praktyce jednak siły odśrodkowe ustroju feudalnego działały na korzyść papieża, ponieważ wielu biskupów buntowało się przeciwko zależności od świeckich patronów, a wielu baronów - przeciwko zależności od księcia lub cesarza. Na dłuższą metę spór utknął w martwym punkcie i zakończył się kompromisem, ale zanim do tego doszło, w pierwszej rundzie cesarz musiał znieść niemałe upokorzenie.

Prowokacja ze strony Hildebranda wywołała nieprawdopodobną awanturę. Na rozkaz cesarza biskupi cesarstwa ogłosili ekskomunikę papieża. Papież natychmiast ekskomunikował cesarza, zwalniając jego poddanych z obowiązku posłuszeństwa. W odpowiedzi na to baronowie podnieśli bunt i ogłosili księcia Szwabii Rudolfa swoim "antycesarzem". Henryk zdecydował się odbyć pokutę: wraz z żoną i dzieckiem przekroczył w środku zimy przełęcz Mont Cenis i odnalazł Hildebranda w odległym zamku w Canossie. Tam przez trzy dni stał boso w śniegu, odziany w łachmany, błagając papieża o przebaczenie. Czwartego dnia Hildebrand zmiękł, a Henryk rzucił mu się do stóp z okrzykiem "Oszczędź mnie, Ojczyści Święty!" Ale dramat z Canossy nie przyniósł żadnych efektów: Henryk wkrótce powrócił do dawnego obyczaju świeckiej inwestytury. Po długiej wojnie domowej w Niemczech i po drugiej ekskomunikacji cesarza w Brixen zebrał się synod biskupów będących zwolennikami cesarza i dokonał wyboru "antypapieża" Klemensa III. Zachód miał teraz dwóch papieży i dwóch cesa-

22 Wg J. B. Duroselle, Histoire du catholicisme, s. 55.

-rzy. W latach 1083-1084 stronnictwo procesarskie zdobyło Rzym, a Hildebrand zaszył się w Castel SanfAngelo. Robert Guiscard przyszedł odprowadzić zwolenników cesarza na czele wojska Saracenów i w ten sposób miasto dostało się w ręce łupieżców. Hildebrand zmarł na wygnaniu. Henryk zmarł w roku 1106, ale przedtem jego druga żona Adelajda zdażyła jeszcze publicznie oskarżyć go przed Kościołem. W roku 1122 zawarty w Wormacji konkordat przypieczętował zawieszenie broni w cesarsko--papieskich potyczkach, przyznając obu stronom udział w inwestyturze. [MARSTON]

Stare Marston jest średniowieczną wsią parafialną, przypadkiem po- MARSTON łożoną najbliżej miejsca, w którym powstała niniejsza książka. Ma za sobą nieprzerwaną historię liczącą 900 lat. Miejscową kaplicę nadano w roku 1122 klasztorowi w Austin pod wezwaniem św. Frideswide'a z Oksfordu; w następnym stuleciu podniesiono Marston do rangi parafii. Na mocy bulli papieskiej z 1451 roku zostało przyłączone do sąsiedniej parafii Headington i układ ten utrzymywał się do roku 1637. Przez większość okresu nowożytnego prebendy pochodziły z dóbr Headington.

W swojej długiej historii Marston nie było świadkiem zbyt wielu doniosłych wydarzeń. Ta

“wieś na bagnach” (Marsh - town}, położona niecałe 5 kilometrów od Oksfordu, nie miała w sobie nic interesującego, poza promem, który kursował w poprzek rzeki Cherwell od roku 1279 do lat sześćdziesiątych naszego stulecia. W okresie największego rozwoju, przed powstaniem nowoczesnych miejskich przedmieść, we wsi mieszkało od 40 do 50 rodzin, których członkowie uprawiali 600 akrów ornej ziemi i posiadali łącznie około 200 sztuk koni i bydła oraz 800 owiec. Po roku 1655, kiedy dwa największe arealy uprawne przekształcono w pastwiska, liczba ludności zmalała. Podczas wojny domowej w Anglii Marston okupowały wojska Parlamentu, oblegające kwaterę króla w Oksfordzie. W roku 1643 ich dowódca, Sir Thomas Fairfax, stał na kwaterze w dworze Croke'ów, gdzie złożył mu wizytę Oliver Cromwell. Do roku 1816 we wsi nie było szkoły; potem dla uczniów utworzono płatny internat. Szkołę podstawową otwarto w roku 1851. Jediną instytucję charytatywną w parafii założono w roku 1671 z woli pewnej wdowy, niejakiej Mary Brett, która swój dom i ziemię wartą 22 szylingi i 6 pensów zapisała parafii z przeznaczeniem na chleb dla ubogich. Jediną mieszkanką parafii, która zdobyła ogólnonarodową sławę, była foksterierka; wabiła się Trump i w roku 1815 została sprzedana w chacie niejakiego Elsfiel-da. Jej nowy właściciel, miłośnik sportowego życia, pastor Jack Russell, wykorzystał ją do hodowli nowej rasy psów, która dziś nosi nazwę wywodzącą się od jego nazwiska.

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja w Marston, zbudowany w stylu późnego gotyku angielskiego, przewodniki opisują jako “bezpretensjonalny”. Od zachodu ma niską wieżę z rzędem blank wokół parapetu. Z oryginalnego surowca pozostały jedynie niewielkie resztki. Większa część murów pochodzi z XV wieku; odrestaurowano je w roku 1883. Prosty wystrój wnętrza wykonany z dębowego drzewa pochodzi głównie z epoki elżbietańskiej i z czasów króla Jakuba.

W nawie wisi tablica z wypisanymi nazwiskami duchownych, którzy odprawiali tu nabożeństwa w okresie od ok. 1210 do 1991 roku. Mimo przerwy w latach 1529-1637, kiedy w parafii Marston pracowali zamiejscowi wikarzy, lista ta budzi w czytelniku silne poczucie ciągłości. Pierwszym z uwiecznionych na tablicy duchownych był Osbert, syn Here-warda (ok. 1210). John de Bradeley (1349) umarł w czasie zarazy Robert Kene (1397-1398) był pierwszym, który oprócz imienia miał także nazwisko. Thomas Fylldar (1529), dominikanin, był ostatnim księdzem katolickim przed reformacją. John Allen (1637-1685) mianowany przez arcybiskupa Lauda, pełnił posługę w rekonstruowanej parafii przez 48 lat. Podobnie jak jego następcą z czasów króla Edwarda, John Hamilton Mortimer (1904-1952).

W całej Europie dziesiątki tysięcy kościołów parafialnych tworzą sieć ośrodków władzy lokalnej, która często bywa o wiele starsza i wykazuje o wiele większą ciągłość niż władza cywilna. Parafie odpowiadają przed biskupem, a nie przed Koroną. W Anglii są starsze od hrabstw. Ich granice niemal pokrywają się z granicami wiejskich wspólnot, w których proboszcz zawsze był centralną postacią, budzącą respekt i wywierającą wpływ na opinię niezależnie od kolejnych zmian władz politycznych i własności ziemskiej. W

ostatnich czasach rada parafialna stała się organem lokalnej demokracji i - obok pompy i sali parafialnej - ośrodkiem życia społecznego wspólnoty. Parafialne rejestry urodzin, ślubów i zgonów, które w Anglii prowadzi się od czasów królowej Elżbiety I, są jednym z podstawowych źródeł wiadomości na temat genealogii i demografii. Tworzą jakby naturalną bramę, prowadzącą do lokalnej historii. Przede wszystkim jednak parafia jest kamieniem węgielnym ładu życia na europejskiej wsi. Nieustanny trud mieszkańców okolic wiejskich w ciągu kolejnych pór roku przetrwał pańszczyznę, plagi zarazy, klęski głodu, wojny, nędzę i wspólną politykę rolną: Far from the madding crowd's ignoble strife, Their sober wishes never learned to stray Along the cool sequestered vale of life They kept the noiseless tenor of their way.

(Z dala będąc od zgiełku miast, gdzie tłum się miota Rozsądne ich pragnienia strzegły od manowcy Po chłodnej i zacisznej dolinie żywota Szli równą drogą naprzód - spokojni wędrowcy) 1.

1 Thomas Gray, Elegyina Country Churchyard, 1750, napisana w Stoke Poges, Buckinghamshire. Przekł. pol.: E/egŻ'a napisana na wiejskim cmentarzu, Kum. Jerzy Pietrkiewicz, w: Poeci języka angielskiego, Warszawa 1970, t. II, s. 58.

W roku 1075 Piza wystąpiła do papieża z prośbą o przyznanie praw miejskich, *consuetudine di mare*. W sześć lat później prawa te zostały potwierdzone na mocy przywileju cesarskiego. W ramach zawartej umowy miejscowy książę Toskanii zrzekał się prawa wszelkiej jurysdykcji w granicach miasta i zobowiązywał się nie mianować żadnych nowych margrabiów w rejonie Pizy bez zgody jej obywateli. Piza po prostu szukała wtedy sposobu obrony przed konfliktem, jaki narastał między papieżem i cesarzem, ale ten akt stał się precedensem, inicjując proces ustanawiania niezawisłości wspólnot miejskich w największych ośrodkach. Piza wzbogaciła się na łupach, jakie przyniosły kampanie przeciwko Saracenom na Sycylii i Sardynii - świadczą o tym najlepiej marmurowe wspinałości katedry ze słynną krzywą wieżą (ok. 1089). W odpowiednim czasie Pizę pokonała jej morska rywalka Genua, a potem wchłonęła leżąca w sąsiedztwie lądowa Florencja. Ale rozwój zamożnych wspólnot miejskich, obfitujących w konstytucje, siłę militarną i obywatelską dumę, miał się stać cechą charakterystyczną dla nadchodzących stuleci. We Francji Le Mans, St Quentin i Beauvais były samorządnymi miastami już pod koniec XII wieku. We Flandrii przywilej z St Omer (1127) wytyczył drogę Brugii i Gandawie. W północnych Niemczech samorządność zdobyła Lubeka (1143), a po niej Hamburg (1189). We wszystkich tych wspólnotach zaczęły się wyłaniać stowarzyszenia kupców i rzemieślnicze gildie.

W maju 1082 Wenecja otrzymała od cesarza Bizancjum przywilej swobód, który gwarantował miastu wolny tranzyt i zwolnienie od podatków i ceł na całym terenie cesarstwa na zachód od Bosforu. Trzy nabrzeża portowe u Złotego Rogu miały być zarezerwowane do użytku Wenecjan. Wszystkie te ustępstwa musiały się wtedy wydawać rozsądnie skalkulowaną ceną za pomoc Wenecji w wojnach cesarza z Normanami. Handel między Italią i Lewantem został poważnie ograniczony po podbojach

muzułmańskich z VII wieku i kupcy weneccy, którzy byli jednocześnie poddanyymi i sojusznikami cesarza, nie stanowili zbyt wielkiej siły. "Złota Bulla" z 1082 roku okazała się kamieniem milowym: przywilej nadany w przeddzień krucjat i ponownego otwarcia wschodnich rejonów wybrzeża Morza Śródziemnego przekształcił lagunę wenecką w największy ośrodek handlu między Wschodem i Zachodem; powstała baza wypadowa dla tworzenia morskiej fortuny, która miała stać się rywalką samego Konstantynopola. Dawniej miasto św. Marka, którego relikwie przywieziono na Rialto w 828 roku, pozostawało w cieniu pobliskiej wyspy Torcello. Napady Madziarów - podobnie jak wcześniejsza inwazja Longobardów, która przede wszystkim wywołała pierwszą falę uchodźców płynącą ku brzegom laguny - przerwały kontakty z Niemcami. Teraz miał nastąpić okres rozkwitu handlu transalpejskiego. Weneckie galery, mając oparcie w łańcuchu fortów i placówek handlowych, a później także w koloniach w Ra-guzie. Kortu i Koryncie oraz na Krecie i Cyprze, mogły skutecznie ochraniać konwoje wiozące jedwab, korzenie, srebro i niewolników, budulec drzewny, zboże i sól. Stosunki Republiki Weneckiej z Bizancjum nie były łatwe; w roku 1182 dokonano masakry na wszystkich weneckich kupcach przebywających w Konstantynopolu. Ale republika przetrwała dłużej niż cesarstwo: aż do czasu, gdy w roku 1797 zniszczył ją Napoleon. [C. ETTO] [MORES]

Kiedy pod koniec XI wieku bizantyjska księżniczka przyjechała do Wenecji MORES na swój ślub z dożą, okazało się, że je złotym widelcem. Biskup skarcił ją za niespołeczne zachowanie. Na średniowiecznym Zachodzie jadło się mięso, biorąc je palcami ze wspólnej miski. Widelec wszedł w powszechne użycie dopiero w okresie odrodzenia, a i wtedy służył tylko do przenoszenia jedzenia na własny talerz. Komplet sztućców - nóż, widelec i łyżka - jest wynalazkiem z XVIII wieku.

Dzieje europejskich manier można szczegółowo poznać z masy podręczników pisanych, żeby nauczyć ludzi dobrego zachowania. Najwcześniejsze z takich podręczników - na przykład *De institutione novitarum* Hugona ze Św. Wiktora (zm. 1141) - były adresowane do kleryków. Czytelnikami pochodzącego z XIII wieku bawarskiego poradnika Hofzucht ("Maniery dworskie"), którego autorstwo przypisywano Tannhauserowi, mieli być nieokrzesani dworzanie, podobnie jak w przypadku *Book of Courtesye* Johna Russella z XV wieku. Najbardziej poczytną z książek reprezentujących ten genre okazała się książka *De civilitate morum puerillum* (1530) Erazma zRotterdamu, która doczekała się 130 wydań. Przedruk ukazał się w Rosji dwieście lat później, kiedy Piotr Wielki postanowił "ucywilizować" swój dwór. // *Cortegiano* ("Dworzanin", 1528) Baldassara Castiglione oraz jego polska parafraza stworzona przez Łukasza Górnickiego długo cieszyły się międzynarodową sławą. Od tego czasu licznych przewodników po kanonach zachowania "wyższych sfer" - zwłaszcza na modłę francuską - używano w celu kultywowania dobrych manier w coraz szerszych kręgach społecznych.

Był czas, kiedy historycy traktowali dobre maniery jako kwestię przemijającej mody. Ale poważni badacze utrzymują, że są one zewnętrznym wyrazem głębokich przemian

psychologicznych i społecznych. Stosunek ludzi do wszelkich spraw można rozpatrywać na tle mijającego czasu, w powiązaniu z długotrwałymi tendencjami. Na przykład instrukcje w sprawie plucia pozwalają dostrzec szereg zasadniczych zmian stanowiska: Nie pluj nad stołem ani na stół (Anglia, ok. 1463). Nie pluj przez stół, jak to czynią myśliwi (Niemcy, XV w.). Odwróć głowę, gdy plujesz, aby ślina nie padła na kogo. Jeśli zaś co zropiałego na ziemię padnie, trzeba to nogą przydeptać (Erazm z Rotterdamu, 1530). Należy się powstrzymać od plucia przy stole, jeśli to tylko możliwe (Włochy, 1558). Dawniej dozwalało się pluć na ziemię pod nogi ludzi wysokiej rangi (. . .) Dziś uchodzi to za nieprzyzwoitość (Francja, 1572).

Częste spluwanie jest rzeczą nieprzyjemną. W domach osób poważanych spluwać należy w chusteczkę (. . .) Nie pluj tak daleko, żebyś musiał szukać swojej śliny na ziemi, nim ją przydepniesz (Liege, 1714).

Bardzo to niestosowne połykać to, co winno zostać wyplute (. . .) Splunąwszy w chusteczkę, złóż ją we dwoje, nie patrząc na nią, a potem schowaj do kieszeni (La Salle, 1729). Jest rzeczą niewybaczalnie grubiańską jeśli dziecko przy zabawie pluje w twarz swoim towarzyszom (La Salle, 1774).

Plucie to we wszelkich okolicznościach zwyczaj wielce naganny Nie tylko nieokrzesany i obrzydliwy, ale także bardzo niezdrowy (Anglia, 1859).

Czy zauważyliście, że dziś [ukrywamy] to, czego nasi ojcowie nie wahali się publicznie manifestować? (. . .) Spluwaczka jest sprzętem, którego już nie uświadczysz w nowoczesnych domach (Cabanès, 1910).

Okazuje się, że potrzeby spluwania nie kwestionowano aż do XVIII wieku, chociaż stopniowo rosła lista ograniczeń co do tego, gdzie, kiedy i jak należy to robić. W XIX wieku plucie popadło w niełaskę, być może z lęku przed zarażeniem się gruźlicą. Między dobre maniere a praktykę powszechnego używania spluwaczek - które stały się niezbędne wobec panującego zwyczaju żucia tytoniu - wkradła się jednak pewna hipokryzja. Dopiero w wieku XX całkowity zakaz okazał się skuteczny. W londyńskich autobusach tabliczki z napisem "Zakaz plucia" zachowały się aż do lat sześćdziesiątych. Ale w tym czasie niektóre grupy rockowe zachęcały już swoich fanów do plucia jako formy wyrażania buntu przeciwko społecznym konwenansom. Niewykluczone, że znów stanie się ono szacownym zwyczajem. Dokładnie w taki sam sposób, w jaki proces "cywilizowania" prowadzi stopniowo do wytworzenia się pewnych samoograniczeń w obrębie całego społeczeństwa, proces wychowania dziecka wytwarza system samoograniczenia u dorosłego: Tak więc trwający całe stulecia proces socjohistoryczny, w wyniku którego powoli podnosi się poziom norm dotyczących tego, co niestosowne i

obraźliwe, powtarza się w skróconej formie w rozwoju ludzkiej jednostki (. . .) Można więc mówić o paralelizmie podstawowego prawa so-cjo- i psychogenety oraz biogenezy

Przeciwnicy takiej teorii "cywilizowania" mogą oponować przeciwko tak wąskiej definicji cywilizacji. Niektórzy mogliby ją też uznać za teorię szczególnie niemiecką: same schludne obyczaje i puste głowy. Wielu byłoby skłonnych upierać się, że sztuka savofriwre'u wymaga czegoś więcej niż tylko umiejętności używania spluwaczki, zwieracza i sreber. Nie wszystkich przekonają "krzywe cywilizacji" Norberta Eliasa i jego teoria postępu nieliniowego. Wszyscy jednak zgodzą się co do istnienia przepaści dzielącej tak zwanego "cywilizowanego człowieka Zachodu" od średniowiecznych wzorców zachowania, którym całkowicie obce było dzisiejsze pojęcie higieny, poszanowania jednostki, intymności czy "prywatnej przestrzeni". Pozostaje tylko podumać nad jeszcze kilkoma średniowiecznymi zakazami: Bardzo niegrzecznie jest (. . .) trzymać hełm na głowie, usługując damie.

Nie wysmarkuj nosa w palce, którymi sięgasz po mięso.

Jeśli musisz poskrobać się w [kark], zrób to grzecznie, używszy do tego kołnierza płaszczka.

Odgłos wypuszczanych wiatrów można zagłuszyć kaszleniem.

Nim siądziesz, sprawdź, czy siedzenie nie jest zapaskudzone.

Niegrzecznie jest pozdrawiać kogoś, kto akurat oddaje mocz lub stolec.

Jedząc, wspomnij na ubogich. Bóg ci to wynagrodzi¹.

¹ Cyt. wg: Norbert Elias, *Oberden Prozess der Zivilisation: soziogenetische und psychogenetische Untersuchungen*, Bazylea 1939; przekł. ang. *The History of Manners*, Oksford 1978.

W roku 1084 w klasztorze Chartreuse w pobliżu Grenoble św. Brunon z Kolonii (1033-1101) założył zakon kartuzów. Ścisła reguła zakonu kontemplacyjnego zobowiązywała mnichów do życia w ciszy w zamkniętych celach. W tamtym czasie musiała się wydawać po prostu czymś w rodzaju zaostrej reguły wcześniej wypracowanej w Ciuny; w rzeczywistości był to znak, że Kościół łaciński wkracza w epokę systematycznej instytucjonalizacji. W roku 1098 w Citeaux w Burgundii rozpoczęła się długa kariera zakonu cystersów, który swój podstawowy rozwój zawdzięczał św. Bernardowi z Clairvaux (1090-1153). W innych klasztorach świeccy klerycy lub "kanonicy regułami" przyłączali się do wspólnot zorganizowanych według zasad trzech ślubów zakonnych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Większość przyjmowała regułę św. Augustyna, i stąd nazywano ich augustianami. Jedno z takich ugrupowań, pre-monstratensów, czyli norbertanów, założone w 1120 roku w Premontre pod Laon przez św. Norberta, rozprzestrzeniło się szeroko zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej Europie. Dokładnie w tym samym czasie mnisi z Chin budowali romańską bazylikę, która przez następne pięć stuleci miała być największą świątynią chrześcijańskiego świata.

Latem roku 1085 król Kastylii i Leonu Alfons VI zajął muzułmańskie miasto Toledo. W tamtym czasie mogło to wyglądać po prostu na kolejny incydent na granicy między światem chrześcijańskim i światem muzułmańskim: Alfons był sprzymierzo-ny z emirem Sewilli, którego córka była jego konkubina. W rzeczywistości jednak był to pierwszy etap chrześcijańskiej reconquisty - trwającej czterysta lat walki o Półwysep Iberyjski. Toledo było centralnie usytuowanym i największym spośród około 25 taifa, czyli "stowarzyszonych" królestw, na jakie rozpadł się dawny emirat Kordoby.

Ten brak jedności stanowił szansę dla chrześcijan. Nie minęło nawet dziesięć lat, a już czołowy zawodnik z drużyny Alfonsa, Rodrigo Diaz de Vivar (El Cid), wkroczył do Walencji. Jeszcze przed końcem stulecia walki chrześcijan i muzułmanów przekształciły się w ogólną wojnę wyniszczającą toczoną na wszystkich frontach. Maurowie ponieśli zdecydowaną klęskę w 1212 roku nad przełęczą Las Navas de Tolosa. Zajęcie Kordoby w roku 1236, Sewilli w roku 1248 i Murcii w roku 1266 zwiększyło stan posiadania chrześcijan na półwyspie. [EL CID]

EL CID Rycerz Rodrigo Diaz umarł w Walencji w 1099 roku. Według historii, spędził życie na walkach zarówno po stronie Maurów, jak i przeciwko Maurom. Natomiast legenda obdarzyła go arabskim przydomkiem al-said, czyli El Cid ("Pan"), i wykreowała na nie skalanego żadną zmałą bojownika sprawy chrześcijańskiej, bohatera narodowego Kastylii. Sto lat później legenda była już w pełnym rozkwicie, utrwalona w epickim romansie El Canto del mio Cid (por. Dodatek III, 23).

Nadawanie postaciom historycznym szczególnego statusu bohaterów narodowych jest czymś o wiele bardziej złożonym niż tylko gloryfikacją określonych ludzi. Jest to element poszukiwań zbiorowej tożsamości, którą da się zdefiniować jedynie w odniesieniu do wrogich sąsiadów lub ciemiężycieli. W Anglii, w której dziejach było wyjątkowo niewiele inwazji z zewnątrz, jedynym możliwym kandydatem do tej roli był Robin Hood, tajemniczy banita, broniący szarych ludzi przed anglo-normańskimi baronami. Wśród sąsiadów Anglii bohaterami narodowymi - w rodzaju Gruffydda ap Llywelyn, Williama Wallace'a zwanego "Mężnym Sercem", Hugh'a O'Neilla czy Joanny d'Arc - mogli zostać tylko ci, którzy walczyli z Anglikami. W późniejszej historii Wielkiej Brytanii brytyjskimi bohaterami narodowymi mogli się stać wyłącznie wojskowi, którzy -jak admirał Nelson czy książę Wellington - ratowali imperium przed zakusami obcych wrogów. W Albanii, w osobie Gjergja Kastrioti (znanego pod przydomkiem "Skanderbeg", 1403-1468) - podobnie jak w przypadku El Cida - widziano symbol oporu przeciwko Turkom osmańskim, chociaż i on dołączył się do Osmanów i bronił sprawy islamu, zanim ją ostatecznie porzucił.

Kult bohaterów narodowych stał się obowiązkowy w XIX wieku, kiedy romantyzm zderzył się z nacjonalizmem. Narody które nie miały uświęconych czasem bojowników, wyniosły do tej roli postacie świeższej daty: Kościuszko, Kossuth i Szamil walczyli przeciwko Rosjanom; Andreas Hofer z Tyrolu - przeciwko Francuzom, Janosik, ów "Robin Hood z Tatr" - przeciwko Austriakom. Po północnej stronie Tatr Janosik jest

bohaterem polskich górali, po stronie południowej zaś - bohaterem Słowaków. Mówiąc o tożsamości

Europy, wypada zauważyć, że jak dotąd nie istnieje żaden narodowy bohater czy bohaterka Europy

27 listopada 1095 roku podczas synodu w Clermont w Owemii papież Urban II zaapelował do wszystkich chrześcijan, aby podjęli walkę o oswobodzenie Jerozolimy. Siedząc na tronie na podwyższeniu wybudowanym na stoku wzgórza poniżej Notre Dame du Port, przemówił do ogromnego tłumu biskupów w mitrach, rycerzy i prostego ludu. Starął się rozpropagować ideę tak zwanego Treuga Dei, Bożego Pokoju, i położyć kres lokalnym wojnom toczonym w feudalnym społeczeństwie. Rozwijał też politykę pojednania z patriarchą bizantyjskim, gotów dzielić rozpacz Bizancjum z powodu ekspansji wojsk tureckich. Jego apel poruszył w sercach ludu strunę współczucia: tłum ryknął *Dios lo volt!* (czyli "Bóg tak chce"), a jeden z kardynałów padł na kolana i w imieniu tłumu, wstrząsany konwulsyjnym drganiem, zaczął odmawiać *Confiteor*. Inni natychmiast zaczęli się przepychać, żeby do niego dołączyć. Pomysł krucjaty, czyli "wojny krzyżowej", został podjęty przez cały Kościół łaciński. Kaznodzieje w rodzaju Piotra Eremity szerzyli go z ambon. Od tego czasu kilka pokoleń książąt, królów, prostych ludzi, a nawet dzieci gromadziło się tłumnie, aby walczyć w Ziemi Świętej z niewiernymi.

Wszystkie te zmiany przyczyniły się do zjawiska, które naukowcy określili mianem "renesansu XII wieku" - nadeszła chwila, kiedy w kontekście rosnącej ufności i dobrobytu zachodnie chrześcijaństwo świadomie zaczęło wcielać swoje ideały w czyn. Wydarzenia historyczne w rodzaju sporu o inwestyturę czy wypraw krzyżowych były nie tylko świadectwem nowych inicjatyw: miały wymiar "ideologiczny". Pragnienie wiedzy było nieodłącznym elementem nowej mentalności. W uznanych ośrodkach życia umysłowego nastąpił znaczny wzrost liczby wytwarzanych książek i zakładanych zbiorów bibliotecznych. Klasyków łacińskich wynoszono na piedestał, język łaciński oczyszczano z naleciałości i udoskonalano, w modę weszła łacińska poezja - zarówno wysoka, jak i niska: *Meum est propositum in taberna mori, Ut sint vina proxima morientis ori. Tunc cantabunt letius angelorum chori: "Si Deus propitius huic potatori"*. (W ławemie mam szczery / Zamiar życie skończyć, Do ust konających / Jeszcze wino sączyć, Weselej tu będą / Śpiewać aniołowie: "Boże, bądź miłościw / Temu pijakowi") 23.

Zajął się wszelkiego rodzaju dziejopisarstwem - od zwykłych kronik i żywotów świętych po subtelne traktaty w rodzaju *Depignoribus sanctorum* Guiberta z Nogent (ok. 1119), *Gęsta regum* Williama z Malmesbury (l 120) czy *Gęsta Ottona* z Freisingu (ok. 1156), zawierające opis bohaterskich wyczynów cesarza Fryderyka I. W pełnym fantastycznych opowieści dziele *Historia Regnum Britanniae* (ok. 1136) Geoffrey z Mon-mouth zebrał ustne przekazy i legendy z przeszłości Celtów, które były potem eksploatowane - i upiększane - przez wielu poetów i trubadurów. Systematyzacji prawa kanonicznego - której szczególnym wyrazem było *Decretum* (1141) Gracjana z Bolonii - towarzyszyły

studia nad prawem rzymskim, zainicjowane przez Imeriusza (tworzył ok. 1130) i kontynuowane przez licznych interpretatorów. Przybywało łacińskich przekładów z arabskiego i klasycznej greki, pióra uczonych tej miary co Adelhard z Bath czy Burgundio z Pizy. W Salerno, Montpellier, a przede wszystkim w Bolonii wspaniale rozwijały się szkoły prawa, medycyny i wiedzy ogólnej. Na północ od Alp szkoły przykatedralne - na przykład w Paryżu czy Chartres - konkurowały z wcześniejszymi ośrodkami klasztornymi; postacią najwybitniejszą był tu św. Anzelm z Aosty (1033-1109), swego czasu opat klasztoru w Bęc i arcybiskup Canterbury. W Palermo na Sycylii i w Toledo w Hiszpanii mądrość starożytnych, przechowywana przez arabskich uczonych, została wreszcie przekazana chrześcijanom. Dzięki komentarzom

“ Wyznanie Goliasa, wiersz pióra Hugona - towarzysza arcybiskupa Reinalda z Kolonii, znanego pod przydomkiem “Arcypoeta”, przekł. polski: Spowiedź archipoety, tłum. i oprac. Hanna Malewska, Warszawa 1958, s. 33.

Awerroesa z Kordoby (Ibn Ruszd, 1126-1198) Arystoteles zdobył sobie rangę najwybitniejszego filozofa średniowiecza. Muzułmańska Hiszpania dała Europie liczby dziesiętne i wiedzę matematyczną. [XATIVA]

XATIVA Wzmianka o sztuce i rękodziele papierniczym pojawia się w Europie po raz pierwszy w roku 1144 i dotyczy małego mauretańskiego miasteczka Xativa w pobliżu Walencji, które dziś nosi nazwę San Felipe. Trzeba było 1000 lat, aby z Chin dotarła tu przez Eurazję, mijając po drodze Samarkandę i Kair. Ważne ulepszenia techniczne - między innymi prasy i znaki wodne - pojawiły się sto lat później we Włoszech, najprawdopodobniej w miejscowości Fabriano w pobliżu Ankony. Pierwszy znany znak wodny to wielkie F (od “Fabriano”).

Stamtąd papier zaczął się rozchodzić we wszystkich kierunkach, wypierając starsze materiały do pisania - papirus i pergamin. Pierwsze manufaktury papiernicze powstały w Owernii (1326), Troyes (1338), Norymberdze (1390), portugalskim mieście Leiria (1411), angielskim Hertford (w połowie XIV wieku), w Konstantynopolu (1453), Krakowie (1491) i Moskwie (1565). Zapotrzebowanie na papier gwałtownie wzrosło z chwilą wynalezienia druku. [DRUK]

Standardowe wymiary arkuszy wprowadzono w Bolonii w roku 1389; narodziły się “imperial” (22 x 30 cali), “royal” “medium” i “kancelaryjny”. Stronice książek powstawały przez składanie arkusza na pół (fo//b), dwukrotnie (quarto) lub trzykrotnie (octei/o). W roku 1783 bracia Montgolfier, którzy byli właścicielami zakładów papierniczych w Annonay, zrobili z papieru swój balon wypełniony gorącym powietrzem. Ale główna rola papieru polegała na szerzeniu wiedzy “Cześć wynalazcy papieru”, pisał Herder, “albowiem uczynił dla literatury więcej niż wszyscy monarchowie świata”.

Ręcznie czerpany papier jeszcze dziś ma swoich entuzjastów. Istnieje też

Międzynarodowe Stowarzyszenie Historyków Papieru, które w Niemczech wydaje własne czasopismo; jest też kilkanaście muzeów papieru. Antyczne wytwórnie papieru działają jeszcze w Fabriano, w Moulin Ricard-en-Bas we Francji, w Koog an de Zaan w Holandii, w Nie-derzwónitz w Niemczech, przy kościele św. Albana w Bazylei w Szwajcarii oraz w Dusznikach Zdroju na Śląsku¹.

¹ Por. J. Dąbrowski i J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze*, Warszawa 1991.

Literatura dworska powstała jako reakcja na prostacki styl życia baronów i przytłaczającą swoją surowością etykę Kościoła. Na początku istniały dwa główne ośrodki: na dworach północnej Francji, gdzie zdobyły sobie popularność chansons de geste, opiewające bohaterskie wyczyny rycerzy frankońskich i arturiańskich, oraz na dworze akwitańskim w Poitiers, którego specjalnością były chansons d'amour, czyli miłosne pieśni dworskie. Pierwszy z tych dwóch gatunków, który rozwinął się najbujniej w okresie kilkudziesięciu lat po roku 1120, czerpał natchnienie głównie z kultu Karola Wielkiego - widać to szczególnie w takich poematach epickich jak *Pieśń o Rolandzie* czy w powstałych pod jej wpływem *Pielgrzymce Karola Wielkiego* (*Pelerinage de Charle-magne*) i *Zdobyciu Orange* (*La Prise d'Orange*). Gatunek drugi rozwinął się po roku 1170; stał się inspiracją stylizowanego kodeksu postępowania, zapisanego w formie 31 artykułów w *Liber de arte honeste amandi* ("Sztuka honorowej miłości"), mistrza Andrzeja Kapelana (*Andreas Capellanus*). Kodeks główną rolę przyznawał damie serca, będącej obiektem afektów rycerza, odwracając w ten sposób role przypisywane w tamtych czasach obu płciom i zrywając z małżeńskimi konwenansami. "Małżeństwo", powiada Andreas, "nie stanowi bariery dla miłości". Pieśń miłosna jako gatunek wywodzi się zapewne z muzykańskiej Hiszpanii - przejęli ją trubadurzy całego Południa, skąd z kolei wzięli ją trouveres Północy i niemieccy Minnesingers. Jeden z autorów *Tristana* pisał: "Miłość jest silniejsza niż prawo". Uznany mistrzem romansu dworskiego był jednak pochodzący z Szampanii Chretien de Troyes (ok. 1135-1190), autor trylogii o rycerzach Okrągłego Stołu: *Yvain, ou le Chevalier au Lion*, *Lancelot, ou le Chevalier a la Charrette* i *Perceval, ou le Conte du Graal*. [TRISTAN]

Walkę cesarstwa niemieckiego z papieżem zawsze dodatkowo komplikowała polityka Włoch. Ale w wiekach XII i XIII sprawy poplątały się wprost beznadziejnie, a wszystkie strony konfliktu uległy poważnemu osłabieniu. Pominąwszy zainicjowaną przez Hildebranda ideologię papieża, cesarze niemieccy musieli się zmagać z odśrodkowymi tendencjami panującymi w poszczególnych księstwach - szczególnie w Saksonii; z rywalizacją tle sporów dynastycznych w samych Niemczech - zwłaszcza między rodami Welfów i Hohenstaufów; z upartą niezależnością miast Lombardii i krnąbrnym Rzymem; z odległym Królestwem Obojga Sycylii. Droga do cesarskiej potęgi była więc najeżona przeszkodami. Zawodnicy musieli najpierw zdobyć poparcie niemieckiej szlachty i biskupów, a następnie wygrać wybory na króla Niemiec. Później przychodziło kolejne wyzwanie tej samej miary: zdobycie korony Italii. Dopiero potem można było przejść do ostatecznej rozgrywki, podejmując walkę o zdobycie korony cesarskiej z rąk

papieża. Przez ponad sto lat owe wyścigi z przeszkodami pochłaniały energię trzech pokoleń członków potężnego rodu Hohenstaufów von Wai-blingen: Fryderyka I Barbarossa, Henryka VI i niezrównanego Fryderyka II.

Barbarossa (pan. 1152-1190), syn księcia Szwabii i księżniczki z bawarskiego rodu Welfów, ożenił się z dziedziczką Franche-Comte i Aries, gdzie został ukoronowany na króla. Od tego czasu, korzystając z własnego potężnego zaplecza władzy, mógł jednocześnie godzić ze sobą zwaśnionych niemieckich książąt. Jego głównego rywala z rodu Welfów, księcia saskiego i bawarskiego Henryka Lwa, ostatecznie zniszczył proces, który mu wytoczono przed dworem cesarskim i który go pozbawił wszystkich ważniejszych posiadłości. Ale starcie na sejmie w Besancon, w roku 1157, kiedy to legat papieski stwierdził, że korona cesarska stanowi kościelne "beneficjum", odnowiło spór o inwestyturę. Kolejne starcie - podczas sejmku na Polach Ronkalskich w roku 1158, na którym stronnictwo cesarskie podkreśliło zwierzchność władzy podestę, czyli cesarskiego namiestnika, nad wszystkimi innymi urzędnikami w miastach cesarstwa - stało się zarzewiem mających się ciągnąć bez końca wojen między ligami Lombardii. Barbarossa podjął na nowo wszystkie trudy przodków: przeszedł ekskomunikę papieską, wybór antypapieży, rewolty feudałów w Niemczech, konflikt w Rzymie, sześć wyniszczających wypraw do Włoch. 24 lipca 1177 roku, w setną rocznicę Canossy, u bram bazyliki św. Marka w Wenecji padł na kolana przed papieżem Aleksandrem III i uzyskał odpuszczenie grzechów. Ale -jak w Canossie - był to tylko gest. Mistrzowskim posunięciem z jego strony był pomysł małżeństwa jego syna i dziedzica, Henryka (pan. 1190-1197), z normańską dziedziczką Sycylii, Konstancją z Apulii. W roku 1186 Fryderyk był świadkiem ślubu młodej pary w tym samym Mediolanie, który osiemnaście lat wcześniej zniszczył straszliwym oblężeniem. Przekonany, że ostatecznie oderwał stolicę papieską od jej sycylijskich sprzymierzeńców, wyruszył na trzecią wyprawę krzyżową, z której już nie wrócił. [KONSPIRACJA]

KONSPIRACJA Liga Świętego Sądu, czyli Heilige Feme, ma zaszczyt być najstarszą tajną organizacją Europy - oczywiście nie licząc tych, które pozostały tajne. Zdobyła sobie wybitną pozycję w Niemczech podczas zamieszek po cesarskiej banicji Henryka Lwa, przywódcy frakcji gwelfów, pod koniec XII wieku. Jej celem było wymierzanie sprawiedliwości tam, gdzie załamała się władza cesarza, oraz -za sprawą sądów kapturowych przeprowadzanych przez Freischoffen lub franc-judges -utrzymywanie ludności w strachu. Liga miała swoją elitę w postaci kasty wtajemniczonych: Wssenden. czyli "Mędrców", skomplikowany system przysiąg, znaków i rytuałów oraz hierarchiczną strukturę, w której pozycję najwyższą zajmował Oberststuhlherr - na początku funkcję tę pełnił arcybiskup Kolonii. W XIV wieku Liga liczyła już 100 tysięcy członków. Jej działalność na terenie Westfalii była oficjalnie uznawana. W XV wieku, zachęciwszy do wstąpienia w swoje szeregi samego cesarza Zygmunta Luksemburskiego, utrzymała swoje wpływy aż do czasu wprowadzenia reform prawnych z końca lat dziewięćdziesiątych. Jej ostatnie posiedzenie odbyło się w 1568 roku.

Femgerichte, czyli sądy kapturowe, przestrzegały ścisłej procedury - przesłuchiwały świadków oskarżenia i obrony. Ale ich jedynym wyrokiem był wyrok śmierci. Skazańca zostawiano powieszzonego na drzewie, w które wbijano nóż z tajemniczymi literami SSSG (od wyrazów Ste/n - "kamień", Strick - "Sznur", Grass - "trawa" i Grun - "zieleń").

Tajne stowarzyszenia można podzielić na polityczne, religijne, społeczne i przestępcze, choć te kategorie często się na siebie nakładały. Na początku XVII wieku postanowiono ujawnić mistyczne Bractwo Różokrzyżowców. Systematyzacji ich okultystycznej teozofii dokonał Anglik Robert Fludd (1574-1637). Wzbudziła ona znaczne zainteresowanie w całej północnej Europie - między innymi u Bacona i Kartezjusza - i wywarła doniosły wpływ na wczesne stadia rozwoju masonerii. [MASONERIA]

W latach 1776-1785 efemeryczna Loża Luminarzy Adama Weishaupta wysuwała bardzo postępowe projekty reform w Bawarii. Jej członkowie mieli ścisłe powiązania z masonami, a nawet z jakobinami. Na początku XIX wieku pojawił się karbonaryzm, mafia i długi szereg tajnych stowarzyszeń w Irlandii. Niektóre z nich istnieją do dziś'. [ORANGEJ Spiskowe teorie historii nie są w modzie. Ale dziejom Europy nigdy nie brakowało konspiracyjnych stowarzyszeń, konspiracji ani konspiratorów.

' S. Hutin, *Les Societes secretes*, wyd. 11, Paryż 1993. Por. także: G. Falzone, *La Storia de la Mafia*, 1973; przekł. franc. *Histoire de la Mafia*, Paryż 1973; R. Catanzaro, *Men of Respect: a social history of the Sicilian Mafia*, Nowy Jork 1992.

Wnuk Barbarossy Fryderyk II (pan. 1211-1250) był owocem sycylijskich powiązań. Odziedziczył po rodzicach zapoczątkowaną przez nich unię personalną Sycylii z cesarstwem i tak bardzo troszczył się o swoje sycylijskie królestwo, że miano go nawet oskarżyć o zaniedbywanie pozostałych włości. Fryderyk był krzyżowcem, badaczem języka, filozofem, ornitologiem, mecenasem sztuki, obrońcą Żydów i władcą haremu; papież dwukrotnie ekskomunikował go za nieposłuszeństwo, a sobór powszechny formalnie potępił jako heretyka. Rządził Południem jak despota, narzucając skuteczny system administracyjny zarówno Kościołowi, jak i państwu. Zachęcał nawet do otaczania należnym cesarzowi kultem swojej własnej osoby. Jego inteligentny, odznaczający się wysoką kulturą dwór w Palermo był wspaniałą mieszaniną elementów łacińskich, niemieckich, żydowskich, greckich i saraceńskich. W oczach współczesnych był to po prostu stupor mundi, czyli "cud świata".

Autokratyczne rządy na całym terytorium podzielonego feudalnego cesarstwa były jednak rzeczą niemożliwą i, aby utrzymać władzę poza granicami Neapolu i Sycylii, Fryderyk II musiał raz za razem godzić się na ustępstwa. W Niemczech nadał Kościołowi kartę swobód (1220) i zrezygnował z bezpośredniej kontroli nad dobrami kościelnymi w nadziei, że będzie mógł nimi władać za pośrednictwem prałatów - na przykład arcybiskupa Engelberta z Kolonii. W rezultacie istotnie udało mu się doprowadzić do wyboru syna, Henryka VII, na króla Rzymu. Sejm w Wormacji (1231) kazał Henrykowi

ogłosić Statutum in favorem principum, na mocy którego książętom świeckim przyznano takie same daleko idące swobody jak biskupom. Na Wschodzie przyznał nieograniczone prawa swojemu dawnemu towarzyszowi z wyprawy krzyżowej, Hermanowi von Salza, pierwszemu wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego, który kilkakrotnie próbował mediacji na jego rzecz w Rzymie. W pomocnych Włoszech podejmowane przez niego próby konsolidacji dominującego stronnictwa gibeli-nów stale udaremniała niszczycielska strategia papieża, zwłaszcza Grzegorza IX (pont. 1227-1241), oraz ligi miast lombardzkich.

Zamęt, w jakim żył Fryderyk, nie był wyłącznie jego własną winą. W młodości pozostawał pod kuratelą papieża; papież jedynie wydzierzał mu Sycylię, na tron cesarski zaś został wyniesiony dopiero po dwudziestu latach wojny między niemieckimi baronami, w której papież opowiedział się przeciwko byłemu beneficjantowi i papieskiemu klientowi, Ottonowi Brunszwickiemu. Nie brał udziału w brzemiennej w skutki bitwie pod Bouvines we Flandrii, gdzie Francuzi rozbili antypapieską koalicję Ottona. Ironią losu i politycznej karuzeli było, że później stolica papieska miała się zwrócić przeciwko niemu. W roku 1235 siłą przywrócił porządek w Niemczech, skazując na wygnanie starszego syna Henryka i oddając władzę młodszemu, Konradowi. W latach 1236-1237 odniósł miażdżące zwycięstwo nad miastami Lombardii w bitwie pod Cortenuova, po czym przeszedł ulicami Cremony na czele pochodu słoni. W roku 1241, zatopiwszy flotę papieską u wybrzeży Genui, zatrzymał jako zakładników kompanię wrogich mu arcybiskupów i opatów. Natomiast w roku 1248, po nieudanym oblężeniu Panny, utracił swój harem. Wydawało się, że żadna ludzka siła nie powstrzyma pełnej zacierzwienia nienawiści wrogich stronnictw gwelfów i gibelinów.

Po śmierci Fryderyka ani jego synowi Konradowi IV (pan. 1250-1254), ani wnukowi Konradowi (zm. 1268) nie udało się narzucić sukcesji Hohenstaufów i cesarstwo raz jeszcze sparaliżował długi okres bezkrólewia (1254-1273). Stolica papieska szybko upomniała się o swoje panowanie nad Sycylią, którą przekazano frankońskim Andegawenom. Papieństwo, które formalnie odniosło zwycięstwo, popadało w coraz większą zależność od królestwa Francji. Za Grzegorza X (Tebaldo Visconti, pont. 1271-1276) sfinalizowano procedurę, której celem było zapewnienie szybkich i skutecznych wyborów papieża. [KONKLAWĘ]

Na niepowodzeniach cesarstwa najbardziej skorzystała Francja. W XI wieku władcy z dynastii Kapetyngów zarządzili tylko małym księstwem Ile-de-France, obejmującym tereny wokół Paryża; na pozostałych obszarach prerogatywy królewskie zostały praktycznie zarzucone na rzecz księstw lennych wchodzących w skład królestwa. Ale poczynając od Ludwika VI (pan. 1108-1137), dzięki serii długowiecznych monarchów tożsamość Francji bardzo się umocniła. Przyczynił się do tego znaczny wyż demograficzny, zwłaszcza w prowincjach północnych, rozkwit zamożnych lokalnych społeczności oraz powiększenie kraju o ważne nabytki terytorialne, szczególnie na południu. Ludwik VII (pan. 1137-1180) miał już pozycję na tyle silną, aby zarządzić udział całego francuskiego rycerstwa w

drugiej wyprawie krzyżowej, a potem -aby zostawić królestwo, nie ryzykując zakłócenia pokoju, i wyruszyć na prywatne pielgrzymki do Composteli i Canterbury. Po rozwodzie z żoną, Eleonorą Akwitańską, która od razu wyszła za mąż za jego wasala Henryka II Angielskiego, musiał cierpieć, patrząc, jak konkurencyjne królestwo Plantagenetów rośnie od granic Szkocji po Pireneje. Ale kryzys minął; Kapetyngowie mieli wkrótce odzyskać supremację (por. Dodatek III. 26). [GOTYK]

GOTYK Turystom odwiedzającym opactwo St Denis pod Paryżem pokazuje się ostre łuki apsydy, której budowę opat Suger ukończył w roku 1143 lub 1144 i którą uważa się za początek stylu gotyckiego w architekturze. Można się spierać co do tego, czy prace w St Denis istotnie zakończono wcześniej niż budowę gotyckiego sklepienia w katedrze w Sens, którą podjęto mniej więcej w tym samym czasie. Ale stara francuska bazylika - miejsce licznych królewskich koronacji i pogrzebów, kolebka orifiamme - byłaby miejscem bardzo odpowiednim dla tak doniosłego wydarzenia; z wszelką pewnością jest starsza i od paryskiej Notre-Dame, słynnego arcydzieła "stylu przejściowego", i od wspaniałych katedr w Chartres, Reims i Amiens.

Narodziwszy się we Francji, gotyk objął swym zasięgiem cały katolicki świat i stał się głównym stylem średniowiecznej architektury sakralnej na północ od Alp. Budowano dziesiątki gotyckich katedr - od Sewilli na zachodzie po Dorpat na wschodzie; od Lundu na północy po Mediolan na południu. Jako ich imitacje powstały tysiące kościołów parafialnych.

Wielu znawców utrzymuje, że najwyższy efekt artystyczny osiągnęli twórcy Sainte-Chapelle, której budowę, podjętą na zlecenie Ludwika Świętego, ukończono w Paryżu 25 kwietnia 1248 roku. Kościół, mniejszy od ogromnych katedr, jest budowlą o niezwyklej delikatności i lekkości, a jego wysokie, smukłe okna wypełniają cudowne płaszczyzny witraży.

W odległym Lublinie, między Wisłą i Bugiem, wznosi się kaplica pałacowa pod wezwaniem Świętej Trójcy, jeden z punktów orientacyjnych, które unaoczniają jedność kulturową Europy. Wybudował ją w czysto gotyckim stylu król Władysław Jagiełło (zm. 1434) -z myśląc polsko-litewskiej stolicy, która nigdy nie powstała -jako rustykalne echo Sainte--Chapelle. Podobnie jak w gotyckiej katedrze w pobliskim Sandomierzu, ściany wewnętrzne pokryto z prawdziwie bizantyjskim przepychem freskami zaprojektowanymi przez artystów importowanych z Rusi lub, być może, z okupowanej przez Turków osmańskich Macedonii. Lubelska kaplica wznosi się w miejscu, w którym architektura Zachodu spotyka się z ozdobnym stylem Wschodu. Datę ukończenia budowy odnotowano na końcu długiej inskrypcji dedykacyjnej, zapisanej cyrylicą w języku staro-cerkiewno-słowiańskim: Dzień św. Wawrzyńca, roku 1418.

Kariera stylu gotyckiego nie skończyła się jednak na średniowiecznej architekturze sakralnej. Gotyk został przywrócony do życia jako ulubiony styl epoki romantyzmu, która

starala się na nowo odnaleźć jego uznaną atrakcyjność estetyczną i zastosować ją do wszelkiego rodzaju budowli świeckich. Ratusz w Manchesterze, bajkowy zamek króla Ludwika w Neuschwanstein w Bawarii czy austriackie wodociągi w Krakowie - wszystko to są potomkowie apsydy opata Sugera stojącej obok końcowego przystanku linii 13 paryskiego metra.

Wszystkie współczesne interpretacje stylu gotyckiego mają w sobie domieszkę tamtego dziewiętnastowiecznego entuzjazmu. Teorie Schlegla, Ruskina czy Viollet-le-Duca były równie niewyrafinowane jak ich zamiłowanie do "ulepszania" średniowiecznych oryginałów, z St Denis włącznie. Z przedmiotu "niepomiernej pogardy" dla "dzikości" - aby użyć słów Ruskina - gotyk stał się przedmiotem nieograniczonego pochlebstwa¹. Esej Goethego Von deutscher Baukunst ("O architekturze niemieckiej"), który mitologizował początki katedry w Strasburgu i jej budowniczego, Erwina von Steinbacha, stał się inspiracją dla wielu innych. W stosownym czasie kazał niemieckim uczonym wystąpić z roszczeniami do praw własności. Tymczasem gotyk należał do stylów najbardziej międzynarodowych, z licznymi regionalnymi wariantami. Stanowi on jeden z tych wątków, z których można by spleść teorię o jedności kultury europejskiej.

¹ John Ruskin, *The Nature of Gothic*, 1892.

W tym czasie sprawy Francji i Anglii były ze sobą ściśle powiązane. Dynastia Andegawenów (czyli Plantagenetów) powstała w wyniku anglo-normańskiego związku wnuczki Wilhelma Zdobywcy Matyldy z hrabią Andegawenii Godfrydem Plantagenetem. Ich syn Henryk II (pan. 1154-1189) położył kres anarchii z okresu panowania Stefana i trwał w związku ze swoją królewską małżonką na tyle długo, aby dać początek królewskiej dynastii, która miała utrzymać się na tronie Anglii do roku 1399. Najważniejszymi elementami jego panowania stały się reforma sądownictwa, inwazja na Irlandię, nieustanne podróże do wszystkich zakątków kraju od Northumbrii po Gaskonię oraz konflikt między Kościołem i państwem, którego punktem kulminacyjnym było morderstwo popełnione na osobie arcybiskupa Tomasza Becketa (l. 1170). Starszego z jego żyjących synów, Ryszarda Lwie Serce (pan. 1189-1199), bez reszty absorbowali knieź aty. Brat Ryszarda, Jan bez Ziemi (pan. 1199-1216), utracił zaufanie swoich poddanych z powodu powtarzających się aktów tyranii, księstwo Normandii w wyniku klęski poniesionej w bitwie pod Bouvines (1214), a inicjatywę w polityce Anglii w wyniku ustępstw, które sankcjonowała Magna Charta (1215). Syn Jana, Henryk III (pan. 1216-1272), utrzymał się na tronie przez długie lata, a Dante relegował go do "otchłani nieudolnych dusz" (por. Dodatek III, 33).

Pierwsze dziesięciolecia panowania władców z dynastii Plantagenetów były także okresem pierwszych angielskich wypadów w głąb Irlandii. Banda anglo-normańskich awanturników pod wodzą hrabiego Pembroke Ryszarda zwanego Strongbow (Mocny Łuk) zawiązała spisek dla poparcia zdetronizowanego króla Leinster. Ich odziani w kolczugi rycerze wylądowali w roku 1169 w Wexford i tak daleko posunęli się w głąb

wyspy, że Henryk II uznał, iż musi wyruszyć ich śladem, i przyjął zbiorowy hołd od głównych władców Irlandii. Od tego czasu Anglicy już nigdy nie opuścili wyspy. Jan bez Ziemi uzyskał tytuł Dominus Hiberniae, czyli "Pana Irlandii", jeszcze za życia ojca. W 1210 roku założył w Dublinie regularną angielską kolonię, tworząc grupę hrabstw rządzonych według angielskiego prawa przez angielskich justycjariuszy, czyli "najwyższych sędziów". Za panowania Henryka III poczyniono też pierwsze dyskryminacyjne kroki zmierzające do prawnego oddzielenia nowo przybyłych od rodzimej ludności i do odcięcia Irlandczyków od wysokich stanowisk państwowych.

Eleonora Akwitańska (1122-1204) była zapewne jedną z najwybitniejszych postaci swojej epoki. Zapisła się w dziejach nie tylko jako kobieta wielkiego ducha, ale także jako ogromnie wpływowa patronka ludzi kultury i polityki. Była niezłomną dziedziczką wielkiego księstwa. Wyszła za mąż w wieku 15 lat, a za nieposłuszeństwo wobec królewskiego małżonka trzeba ją było aresztować oraz zawrócić z drugiej krucjaty. W wieku lat 28 została rozwódką i w ciągu dwóch miesięcy ponownie wyszła za mąż, uprzednio zaplanowawszy dynastyczny zamach stanu stulecia. W wieku lat prawie 50 została odseparowana od drugiego męża z powodu jego związku z piękną Rozamundą z Godstow; powróciła do rodzinnego Poitiers, aby tam rozpocząć rządy w wielkim stylu. Wśród jej dzieci i wnuków jeszcze za jej życia znalazł się jeden cesarz, trzech królów Anglii, królowie Jerozolimy i Kastylii, książę Bretanii i jeszcze jedna królowa Francji. W Poitiers, stanąwszy na czele grupy podobnych sobie dam, została "królową trubadurów":

Domna vostre sui e serai Del vostre servizi gamitz.
Vostr'om sui juratz e pleyitz E vostre m'era des abans.

E vos etz lo meus jois primers E si seretz vos lo derrers Tan com la vida m'er durans²⁴.

(Pani, jam twój i twoim pozostanę, / W twą służbę oddany na wieki. / To przysięga na wierność, /

któram ci jakże dawno składał. /W tobie była ma radość najpierwsza, /W tobie więc niech znajdę

i ostatnią, / Póki życia we mnie stanie).

Wrogie komentarze Francuzów próbowały oczernić Eleonorę, rzucając cień na jej reputację opowieściami o otruciach i kazirodztwie. Ale mimo to zachowała pozycję czołowej postaci w historii kultury kraju, który jej wrogowie mieli wkrótce zniszczyć.

Akwitania stanowiła bowiem środkowy sektor rejonu odrębnego pod względem języka, kultury, znanego dziś jako Occitania. Langue d'oc, w którym na "tak" mówiło się oc, był całkiem inny od langue d'o; "i, języka "francuskiego", którym mówiono w północnej Galii. Używało go całe Południe, od Katalonii po Prowansję. Przekroczył wszystkie granice polityczne, rozprzestrzeniając się od królestwa Aragonii po Arelat (królestwo Burgundii i Aries), które jeszcze należało do cesarstwa. W wieku XII i na początku wieku XIII, w przeddzień ekspansji Francuzów, rozwinęła się tam jedna z najwspanialszych cywilizacji europejskich.

Filip August (pan. 1180-1223) nadał ekspansji monarchii decydujący impet. Po-trajając obszar królewskich włości, starał się jednocześnie czerpać maksymalne korzyści z rywalizacji cesarstwa z papieżstwem. Stworzył zaczątki narodowej armii oraz - dzięki wprowadzeniu urzędu bajliwów (baillis), czyli przedstawicieli władzy królewskiej - podwaliny systemu centralnej administracji. Zdołał dzięki temu oprzeć się nieustannym intrigom wielkich lenników, a także zniszczyć zagrożenie ze strony Plan-

24 Bernard de Yentadour, cyt. w: R. Pemoud, Alienor d'Aquitaine, Paryż 1965.

tagenetów. Pozbawiwszy Jana bez Ziemi należnych mu prawnie terytoriów we Francji w następstwie oskarżenia o złamanie feudalnych zobowiązań, Filip August poparł decyzję sądu siłą miecza. Od roku 1202 gładko zagarniał po kolei Normandię, Andega-wenię, Turenię i większą część Poitou. W 1214 roku, pod Bouvines, gdzie został zrzucony z konia i uratowany przez swoich wasali, na jednym polu unicestwił wrogów Francji - wojska cesarstwa i Plantagenetów.

Jego wnuk Ludwik IX (pan. 1226-1270) zapewnił Francji prestiż moralny, którego nie mogły jej przynieść sukcesy gospodarcze i militarne. Odziedziczywszy powiększone królestwo, wraz z Akwitania i Langwedocją, w której pozycję korony umocnił jego ojciec Ludwik VIII, nowy władca nie musiał wypowiadać wojen sąsiadom. Był uosobieniem najwyższych ideałów chrześcijańskiego króla, tak jak je pojmowano w jego epoce; żywot króla, spisany przez Jeana de Joinville, przynosi iście zachwycający wizerunek. "Afo/i cherfils", powiedział swemu najstarszemu synowi, "błagam cię, kochaj swój lud (. . .). Albowiem zaprawdę wolałbym, aby jaki Szkot (. . .) rządził nim dobrze i uczciwie, niżelibym miał widzieć, jak ty źle władasz swoim królestwem"²⁵. Ludwik spędził wczesną młodość pod regencją matki, Blanki Kastylijskiej, która była wnuczką Eleonory Akwitańskiej, i zaraz na początku panowania spotkał się z niebezpieczną reakcją ze strony feudałów. Jednak prawość władcy oraz niewyczerpane zasoby potencjalnych kandydatów do małżeństwa, których miał do dyspozycji wśród swoich krewnych, zapewniły koronie ponowne partnerstwo wielkich wasali. W tej epoce bezustannych zażartych sporów nieraz wybierano go na arbitra w dysputach między królami czy wielkimi feudałami i nieraz ogłaszał wyroki pod ulubionym dębem w Vin-cennes. Jego postawa wobec Żydów i Południa nie była absolutnie postawą świętego. Ale w końcowym okresie swego panowania Ludwik Święty był bez wątpienia najznakomitszym władcą chrześcijańskiego świata.

W Anglii zwykła wojna baronów pociągnęła za sobą niezwykle konsekwencje. Syn Jana bez Ziemi Henryk III Plantagenet (pan. 1216-1272) utracił sympatię baronów, ponieważ faworyzował swoich krewnych z rodów Poitou, Sabaudczyków i Lusi-gnanów, ponieważ odnosił niepowodzenia w wojnie z Francją i ponieważ podejmował ekstrawaganckie plany budowlane - na przykład renowację opactwa westminster-skiego. W 1258 roku wyłonił się obóz reformatorski pod dowództwem Szymona z Montfort, hrabiego Leicester, syna jednego z krzyżowców walczącego z albigensami (por. poniżej). Wstrzymując

dotację, mającą wybawić króla z finansowych opałów, reformatorzy przeforsowali tzw. prowizje oksfordzkie, na mocy których administrację królewską mieli kontrolować ludzie przez nich wyznaczeni. Kiedy król się zbuntował, Szymon rozpoczął wojnę; w bitwie pod Lewes udało mu się wziąć do niewoli króla, jego najstarszego syna oraz jego brata - króla Niemiec, Ryszarda Komwalijskiego. W ciągu następnego roku ugrupowanie królewskie odzyskało siły; Szymon poległ w bitwie pod Evesham (1265). Tymczasem, w styczniu 1265, zwołano parlament nowego typu, w którym zasiadali nie tylko magnaci i prałaci, ale także rycerze z poszczególnych hrabstw oraz przedstawiciele mieszkańców niektórych miast. Dla konstytucjonalistów był to ważny precedens, decydujący krok na drodze do ograniczenia władzy królewskiej: po raz pierwszy pojawiła się Izba Gmin.

2S Jean, sire de Joinville, *Livre des saintes paroles et bons faits de notre roi. Sant Louis*, cyt. w: A. Lagarde i L. Michard, *Le Moyen Âge*, Paryż 1962, s. 123-132.

Nie wydaje się jednak, aby Anglia czy Francja miały już wówczas jakieś wyraźne poczucie swojej późniejszej tożsamości narodowej. W XIII wieku królestwo Anglii utrzymywało jeszcze silną więź z posiadłościami na kontynencie. Klasa panująca była jeszcze związana z francuską kulturą i podzielała ambicje swoich francuskich krewniaków. Natomiast sama Francja dopiero niedawno zdobyła bazę terytorialną - od Kanału po Morze Śródziemne - na której miały powstać przyszłe fortuny. Anglia miała wiele elementów znacznie bardziej "francuskich" niż wiele spośród prowincji nowej Francji.

Obsesja na punkcie odzyskania Ziemi Świętej trwała 200 lat i zakończyła się klęską. W latach 1096-1291 zorganizowano siedem wielkich wypraw krzyżowych i szereg mniejszych. Pierwszej krucjacie (1096-1099) przewodzili baronowie Godfryd z Bouillon, hrabia Tuluzy Rajmund z St Gilles oraz brat króla Francji Hugo z Vermandois; krzyżowcom udało się zdobyć Jerozolimę, dokonać masakry jej mieszkańców i ustanowić w Palestynie królestwo łacińskie. Do drugiej wyprawy krzyżowej (I 1147-1149) nawoływał św. Bernard, a na jej czele stanęli wspólnie król Francji Ludwik VII i król Niemiec Konrad III; wskórała niewiele, poza tym, że flota angielska przypadkiem odebrała Maurom Lizbonę. Trzecia wyprawa (1189-1192), zorganizowana przez cesarza Fryderyka Barbarossę, króla Francji Filipa Augusta i króla Anglii Ryszarda Lwie Serce, bezskutecznie usiłowała ponownie zdobyć Jerozolimę. Czwarta (1202-1204), z powodu ambicji doży weneckiego, potoczyła się nieco odmiennym torem, niż zamierzano: krzyżowcom udało się zdobyć Konstantynopol, dokonać masakry jego mieszkańców i ustanowić cesarstwo łacińskie w Bizancjum - co wszakże nie było zamierzonym celem. Krucjaty piąta (1218-1221), szósta (1248-1254) i siódma (1270) zakończyły się w Egipcie i Tunisie, gdzie sam król Francji Ludwik Święty zmarł na skutek zarazy. Kiedy w roku 1291 w bitwie pod Akkapadł ostami bastion chrześcijaństwa w Ziemi Świętej, fakt ten nie wywołał żadnego istotnego oddźwięku.

Postępowanie krzyżowców było szokujące - nie tylko z dzisiejszego punktu widzenia, ale

także w oczach współczesnych. Sam św. Bernard poczuł się zmuszony do ich potępienia. Pustoszyli kraje, przez które wiodła ich trasa - Czechy, Węgry, Bułgarię i Bizancjum. Niewykluczone, że w roku 1096 podczas pochodu przez Nadrenię wymordowali aż 8000 Żydów - była to pierwsza większa seria europejskich pogromów. Ich ekspedycje morskie kończyły się dewastacją śródziemnomorskich portów. Między sobą walczyli tak samo żąrcie jak z niewiernymi. Łupili własnych poddanych, napełniając ich dobytkiem własne kufry. "Sprzedałbym Londyn", powiedział Ryszard Lwie Serce, "gdybym tylko znalazł kupca". Koszty - w kategoriach straconego życia i zmarnowanego wysiłku - były nieobliczalne. Jeden cesarz niemiecki utopił się w rzece w Cylicji; drugi wziął jako zakładnika króla Anglii i zażądał okupu; jeszcze inny został ekskomunikowany w chwili, gdy odpływał do Palestyny. Morderstwo i masakra w imię Ewangelii były na porządku dziennym. Według zapisów, podczas pierwszego oblężenia Jerozolimy z zimną krwią wyrżnięto 70 tysięcy cywilnej ludności. "Życie i trud milionów ludzi, których pochowano na Wschodzie, można było z większym pożytkiem wykorzystać dla naprawy ich rodzinnego kraju"²⁶. "Prawdę mówiąc a Gibbon, *Decline and Fali of the Roman Empire*, rozdz. 48. jedynym owocem, jaki chrześcijanom na trwałe przyniosły wyprawy krzyżowe, była morela"²⁷.

Okropieństwa, jakimi wyprawy krzyżowe znaczyły drogę swego pochodu, często jednak usuwana dalszy plan ich głębsze motywy. Zapał religijny łączył się z buntem społeczeństwa nękanego falami głodu, zarazą i przeludnieniem. Udział w krucjatach był drogą do sublimacji uczuć powodowanych ubóstwem egzystencji. W czasie krucjaty dobrze odkarmiony rycerz razem ze swoim dobrze obutym orszakiem stanowił znikomą mniejszość wobec zastępów biedoty, która ciągnęła jego śladem. "Krucjaty ludu" i "krucjaty pasterzy" organizowano jeszcze przez długi czas po zakończeniu wielkich wypraw. Dla szarych ludzi Jerozolima była uosobieniem wizji Odkupienia, miastem, do którego wzywał ich Chrystus. Krucjaty były "zbrojną pielgrzymką", "zbiorowym imitatio Christi, masową ofiarą, dla której nagrodą miała się stać masowa apoteoza w Jerozolimie", inspiracją "mesjanizmu dla ubogich"²⁸. Zwycięscy krzyżowcy z kasty rycerskiej zarabiali sobie na ryte w kamieniu wizerunki w kościołach parafialnych, gdzie przedstawiano ich leżących martwych i z pobożnie skrzyżowanymi rękami. Wielu z ich towarzyszy nigdy nie wracało do domu i uważano ich za poległych. Koncepcja wypraw krzyżowych wykraczała oczywiście swoim zasięgiem poza granice Ziemi Świętej. Kościół łaciński przywiązywał równie wielką wagę do krucjat na północy, w rejonie Morza Bałtyckiego, i do "trzeciej flanki", hiszpańskiej reconquisty.

Wpływy wypraw krzyżowych były bardzo rozległe. Królestwo łacińskie w Jerozolimie (1099-1187) było pierwszym eksperymentem z cyklu budowania "zamorskiej Europy". Wschodni rejon basenu Morza Śródziemnego ponownie otwarto dla handlu i żeglugi. Miasta Włoch - zwłaszcza Wenecja i Genua - wkroczyły w okres rozkwitu. Zbiorowa tożsamość Kościoła łacińskiego uległa konsolidacji pod egidą papieża. Wyprawy krzyżowe dostarczyły ogromnego kapitału bohaterstwa i ciekawości, który legł u podstaw rozwoju średniowiecznego romansu, filozofii i literatury. Ale także umocniły więź

chrześcijańskiego Zachodu z feudalizmem i militarystką. Dały początek zakonom rycerskim. Z powodu fatalnego postępowania przedstawicieli Kościoła łacińskiego, a także wstrętu, z jakim Kościół grecki obserwował te złe uczynki, ponowne zjednoczenie chrześcijańskiego świata stało się praktycznie niemożliwe. Przede wszystkim jednak krucjaty umocniły barierę dzielącą chrześcijaństwo od islamu, zatruwając ich wzajemne stosunki, w których mieszkańcom Zachodu przypadła podwójna rola napastników i przegrywających. Krótko mówiąc, wyprawy krzyżowe zepsuły chrześcijaństwu reputację.

Zakony rycerskie - zwłaszcza szpitalnicy i templariusze - stały się punktem centralnym debat na temat etyki wypraw krzyżowych. Zakon Szpitala św. Jana w Jerozolimie powstał w roku 1099 po pierwszej wyprawie krzyżowej. W jego skład wchodził rycerze, medycy i duszpasterze. Po klęsce pod Akką zbiegli na Cypr, przez pewien czas panowali na Rodos (1309-1522), a potem ostatecznie osiedli na Malcie (1530-1801). Uboży Rycerze Chrystusa i Świątyni Salomona, znani jako templariusze, pojawili się w roku 1118, a ich zadaniem była ochrona pielgrzymów zmierzających do Jerozolimy. Rozszerzyli jednak działalność na zarząd finansami i ziemskimi posiadło-

27 Jacques Le Goff, *La Civilisation medievale de l'Occident*, Paryż 1965, s. 98. 2”
Norman Cohn, *The Pursuit of the Millennium*, Londyn 1970, s. 61, 64.

-ściami i z czasem zakon zdobył ogromne bogactwa we wszystkich rejonach chrześcijańskiego świata. W roku 1312 uległ kasacji na podstawie fałszywych oskarżeń o uprawianie czarnej magii, sodomii i herezji, wytoczonych przeciwko niemu przez króla Francji. Emblemat templariuszy - dwóch rycerzy jadących na jednym koniu - pochodzi z czasów pierwszego mistrza zakonu, Huguesa de Payens, który był tak ubogi, że musiał dzielić konia z przyjacielem. Mentalność średniowieczna w przedziwny sposób dopuszczała połączenie ślubów zakonnych z uprawianiem wojennego rzemiosła. Zakony szpitalników i templariuszy były zgromadzeniami międzynarodowymi, z ośrodkami we wszystkich krajach Zachodu. Natomiast działania zakonu krzyżackiego (Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie) już we wczesnym okresie zostały ograniczone terytorialnie do rejonu Morza Bałtyckiego (por. niżej). Zakony rycerskie Santiago, Calatrava i Alcantara nie prowadziły działalności poza granicami Hiszpanii.

Podwójny podbój Konstantynopola w latach 1203-1204 jest dobrą ilustracją wątpliwych cnót krzyżowców. Armia czwartej wyprawy krzyżowej, która się zebrała w Wenecji, szybko padła ofiarą chytrych planów starzejącego się doży Enrica Dandolo i króla Niemiec Filipa Szwabskiego, ożenionego z Ireną Bizantyjską. Doża dostrzegł szansę na powiększenie posiadłości republiki w Lewancie; król dostrzegł szansę na ponowne osadzenie swojego przebywającego na wygnaniu siostrzeńca na tronie Bizancjum. Wobec tego, w zamian za wynajęcie im floty, krzyżowcy musieli się zgodzić na podział łupów z Wenecjanami i na udzielenie poparcia planom restauracji Aleksego IV. W dodatku, kiedy nie udało im się zapłacić za okręty, zostali zmuszeni do zdobycia węgierskiego portu Zara w Dalmacji, który miał posłużyć jako dodatkowa gwarancja. W

lipcu 1203 roku bez przeszkód przepłynęli Dardanele i przypuścili szturm na mury miasta. Ale rewolucja pałacowa w Konstantynopolu, podczas której Aleksy IV został uduszony, sprzątnęła im zwycięstwo sprzed nosa; w kwietniu musieli zacząć wszystko od początku. Tym razem miasto Konstantyna zostało gruntownie splądrowane, kościoły złupione, mieszkańcy wyrżnięci, ikony potrzaskane. W katedrze św. Zofii patriarcha wenecki ukoronował hrabiego Flandrii Baldwinajako "Bazylego" - władcę cesarstwa łacińskiego. Cesarstwo podzielono na kolonie weneckie i łacińskie lenna. I w tym właśnie momencie, w bitwie pod Adrianopolem w kwietniu 1205 roku, armię krzyżowców roznieśli w perzynę Bułgarzy. Nigdy nawet nie zbliżyli się do Jerozolimy. Dopuszcili się "Wielkiej Zdrady"²⁹.

Czwarta wyprawa krzyżowa pozostawiła po sobie dwa cesarstwa rzymskie na Wschodzie: łacińskie "Cesarstwo Cieśnin" w Konstantynopolu i kadłubowe cesarstwo bizantyjskie, ze stolicą w Nicei, w Azji Mniejszej. Pierwsze z nich przetrwało przez sześćdziesiąt lat - do roku 1261, kiedy to - z powodu chwilowej nieobecności weneckiej floty - drugie odbudowało własną pozycję. Na dłuższą metę korzyści odniosła tylko Wenecja.

Tak czy inaczej, fiasko czwartej wyprawy krzyżowej zbiegło się w czasie z okresem, który wielu historyków uważa za apogeum świetności Kościoła łacińskiego, czyli z okresem pontyfikatu Innocentego III (1198-1216). Papież Innocenty, urodzony jako Lotario z Segni, miał talent do kupczenia władzą i najbardziej zbliżył się do ideału 2' Emie Bradford, *The Great Betrayal: Constantinople 1204*, Londyn 1967.

jakim było podporządkowanie wszystkich rządzących "władzy teokratycznej". W Niemczech udało mu się nie tylko ukoronować jednego z rywali walczących o cesarski tron, Ottona Brunszwickiego, ale później także go zdetronizować. We Francji odmówił poparcia matrymonialnym planom Filipa Augusta i - obłożwszy kraj interdyktem - ostatecznie zmusił króla, aby przywrócił do łask żonę, z którą przez dwadzieścia lat był w separacji. W Anglii, po kolejnej dosyć długiej walce z królem Janem, znów zagroził interdyktem, zmuszając króla do uległości. Anglia dołączyła do Aragonii, Sycylii, Danii, a nawet Bułgarii, jako wasal papieża. Dwunasty sobór powszechny, zebrany na Lateranie w listopadzie 1215 roku, zgromadził 1500 prałatów ze wszystkich zakątków chrześcijańskiego świata, którzy pokornie przyjmowali wszystko, co mówił papież.

W gruncie rzeczy Kościół łaciński wywierał większy wpływ na politykę na wysokim szczeblu niż na codzienne życie prostych ludzi. Hierarchia często nie miała żadnych kontaktów z ludem. Herezje, powrót do pogaństwa, fantastyczne przesady i gwałtowny bunt przeciwko bogactwu Kościoła - wszystko to były zjawiska powszechne. Aby zwalczyć kryzys, Innocenty III udzielił błogosławieństwa dwóm nowym zakonom żebraczym, których członkowie mieli świecić przykładem, prowadząc godny naśladowania żywot w służbie ludu. Zakon kaznodziejski czarnych braci³⁰, czyli dominikanów, założył Kastylijczyk, św. Dominik Guzman (1170-1221), który w latach

1220-1221 ułożył regułę zakonu, zawierając ją w dwóch ogólnych rozdziałach. Od tego czasu dominikanie oddawali się szczególnie działalności ewangelizacyjnej i studiom. Zakon Braci Mniejszych, czyli franciszkanów, został założony przez św. Franciszka z Asyżu (ok. 1181-1226), a papież zatwierdził go formalnie w roku 1223. Od tego czasu franciszkanie oddawali się szczególnie szerzeniu nauk moralnych. Oba zakony przyjmowały zarówno kobiety, jak i mężczyzn, i oba ślubowały ubóstwo - jako jednostki i jako wspólnota. Zanim w roku 1274 powstrzymano ich rozwój, zdążyły powstać dalsze zakony żebracze: klaryski, biali bracia, czyli karmelici, oraz augustianie. W odróżnieniu od mnichów, których świętość bywała podejrzana, „jowialny braciszek” był postacią równie lubianą przez świeckich, jak nie lubianą przez kościelnych hierarchów.

Najbardziej ujmującą postacią średniowiecznego chrześcijaństwa jest niewątpliwie św. Franciszek. Urodził się w rodzinie zamożnego kupca w Asyżu w Toskanii, ale zmienił bogate szaty na strój żebraka, odrzucając ojcowskie dziedzictwo. Był „poślubiony Pani Biedzie”. Przez pewien czas żył jako pustelnik w jaskini nad rodzinnym miastem, potem w 1219 roku wyruszył z wyprawą krzyżową do Egiptu. Bardziej bezpośrednio przyczynił się do powstania zakonu klarysek niż franciszkanów. W roku 1224, podczas modlitwy na Monte Verna, na jego ciele ukazały się stygmaty - blizny w miejscach ran na dłoniach i stopach ukrzyżowanego Chrystusa. Swoją legendarną zdolność bliskiego obcowania z naturą Franciszek zawarł najpierw w Pieśni słonecznej, a potem w Fioretti (Kwiatkach św. Franciszka). Był autorem pieśni i modlitw, które sięgają do samego jądra chrześcijańskiego etosu: O Panie, uczyn z nas narzędzia Twego pokoju, abyśmy siali miłość, tam gdzie panuje nienawiść³⁰ Dominikanów nazywano „czarnymi braćmi”, ponieważ poza klasztorami i kościołem na swoje białe habity nakładali czarne szkaplerze.

wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda i jedność, tam gdzie panuje zwątpienie i nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz i światło, tam gdzie panuje mrok i radość, tam gdzie panuje smutek.

Spraw, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć nie tyle szukać miłości, co kochać. Albowiem: dając - otrzymujemy wybacząc - zyskujemy przebaczenie a umierając - rodzimy się do nowego życia, Przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego³¹.

Bracia zakonnicy odegrali istotną rolę w innym jeszcze wydarzeniu epoki średniowiecza: w powstaniu uniwersytetów. „Renesans XII wieku” ustalił zasadę, że w nauce świeckiej zawierają się wartości niezależne od teologii. Było jednak rzeczą nie do przyjęcia, żeby jakaś instytucja wychowawcza mogła powstać bez zezwolenia Kościoła. Stąd idea Studium Generale, czyli wszechniczy, z podziałem na cztery lub pięć wydziałów - teologię, prawo, medycynę, sztuki, czyli filozofię i muzykę - zalegalizowanej odrębnym aktem i kierowanej przez samorządne ciało wyłonione z akademii. Wśród najstarszych uniwersytetów Europy po uniwersytecie w Bolonii (1088; refundowany w roku 1215)

pojawiły się następne: w Paryżu (ok. 1150), a następnie w Oksfordzie (ok. 1216). Do roku 1300 było ich już kilkanaście: we Włoszech, Francji, Anglii i Hiszpanii, a wkrótce miały powstać następne (por. Dodatek III, 29).

Krucjata albigensów (1209-1229) stanowi przykład zupełnie odmiennego aspektu średniowiecznego chrześcijaństwa. W roku 1199 Innocenty III ogłosił, że herezja jest "zdradą wobec Boga". Grzmiał w ten sposób przeciwko katarom, czyli "albigensom" z Langwedocji. Katarowie byli duchowymi spadkobiercami dawnych gnostyków, manichejczyków i bogomilów; ślady wcześniejszej obecności pozostawili w Bośni, a w Mediolanie wytoczono im proces o herezję. Potem ruch zaczął się gwałtownie rozszerzać, obejmując miejskie ośrodki tkactwa - Albi, Agen, Pamiers, Carcassonne, a także Tuluzę, gdzie albigensi zapewnili sobie ochronę ze strony miejscowych hrabiów. Albigensi wierzyli, że powszechne panowanie zła przeczy istnieniu jedyne go dobrotliwego Stwórcy, a zatem, że zło i dobro muszą być dziełami dwóch twórczych potęg. Byli wegetarianami, ascetami i purytanami; wyznawali zasadę równości mężczyzn i kobiet; udzielali poparcia kaście zwanej perfecti, której członkowie praktykowali rytuał consolamentum, czyli "nakładania rąk". W roku 1167 zwołali dysydencki sobór, który odbył się w Saint Félix de Caraman w pobliżu Tuluzy i który utrzymywał kontakty z dysydentami tej samej orientacji działającymi w Azji Mniejszej. Jedenasty sobór powszechny, zwołany przez Kościół w roku 1179 w celu przedyskutowania problemu, nie poczynił żadnych postępów; równie bezskuteczne okazały się nawoływania św. Dominika. W roku 1209 morderstwo na osobie papieskiego legata stało się pretekstem do rozpoczęcia frontального ataku. [BOGOMILI]

Innocenty III ogłosił krucjatę, która miała się odbyć na tych samych zasadach co wyprawy wymierzone przeciwko islamowi: odpuszczenie grzechów i łupiestwo bez

31 Louis Kaczmarek, *Maryja i moc Bożej Miłości*, tłum. J. Arnold i W. Laszewski, Warszawa 1996 s. 65.

ograniczeń. W pierwszej fazie - w latach 1209-1218 - 12 tysięcy rycerzy z Francji i Burgundii pod dowództwem Szymona z Montfort Starszego toczyło boje z heretykami, którym przewodzili hrabiowie Tuluzy, Rajmund VI i Rajmund VII. W fazie drugiej, obejmującej lata 1225-1271, do sporu włączyły się wojska króla Francji. Albigensi stanęli w obliczu wyboru między wyrzeczeniem się swoich przekonań a śmiercią. Wielu wybrało śmierć. Święta Inkwizycja, której przewodził zdrajca katarów Robert le Bougre³² rozpoczęła rządy terroru i tortur. W roku 1244 w Montsegur, które perfecti uważali za swoje święte miejsce, 200 zatwardziały albigensów spalono żywcem na jednym gigantycznym stosie. Tępienie herezji posuwało się naprzód rok po roku, wieś za wsią, sądem i mieczem. Zamek w Oueribus padł w roku 1255. W XIV wieku niedobitki byłych katarów należały już do rzymskokatolickiej owczarni. Ich dawna prowincja Langwedocja znalazła się w granicach królestwa Francji. Jedność Francji zbudowano na nieszczęściu Południa".

Krucjaty można jednak było wykorzystać na jeszcze inne sposoby. Mogły służyć walce z niewiernymi, ale także walce z poganami, których nie trzeba było szukać aż tak daleko. W roku 1147 św. Bernard dowiedział się we Frankfurcie, że saska szlachta zdecydowanie wolałaby zaatakować słowiańskich sąsiadów, niż maszerować do Ziemi Świętej. Uzyskano od papieża bullę *Divina dispensatione* i św. Bernard wezwał krzyżowców z Pomocy, aby "zwalczyli pogan, aż nadejdzie chwila, gdy ci, z Bożą pomocą, albo się nawrócą, albo też zostaną starci z powierzchni ziemi"³⁴. Uczestnicy krucjaty weneckiej (1147-1185) - Sasowie, Duńczycy i Polacy - zmusili uparte plemiona zamieszkujące Meklemburgię i Łużyce do posłuszeństwa Kościołowi katolickiemu (por. ii. 26).

W roku 1198 arcybiskup Bremy Hartwig II zainicjował kolejną "ciągłą krucjatę" na Łotwie. Przy pomocy zakonu zbrojnych niemieckich mnichów z Rygi, zwanych Kawalerami Mieczowymi, stworzył organizację, która stopniowo podporządkowała Kościołowi katolickiemu cały północno-wschodni rejon Morza Bałtyckiego. Łotwę pokonał zakon, Estonię - Duńczycy, Finlandię - Szwedzi. Ich wyczyny spisał około roku 1295 anonimowy autor *Livlandische Reimchronik*, który tak przedstawia przemożną chęć siania mordu i pożogi w imię Boże: "Pierwszy pożar, który owego dnia zapłonął, Wznieciła ręka franciszkańskiego mnicha Tuż za nim szedł dominikanin". [DANNEBROG]

Krucjata pruska rozpoczęła się w roku 1230. Prusowie zachowali niepodległość od czasów św. Wojciecha i swoimi bezustannymi zbrojnymi wypadami przysparzali kłopotów miejscowym polskim książętom. Jeden z nich, Konrad, książę mazowiecki, postanowił rozwiązać problem, wzywając na pomoc jeden z pomniejszych zakonów

³² Ze względu na swoje powiązania z Bogomiłami katarzy byli powszechnie znani jako *bougres*, co jest zniekształconą formą nazwy "Bułgarzy". Natomiast członków kasty *perfecti* często oskarżano o sodomie, ponieważ uprawiali surowy celibat. Oba fakty tłumaczą ewolucję znaczenia angielskiego rzeczownika *buggery* ("sodomia").

³³ Edmund Homes, *The Albigensian or Catharist Heresy*, Londyn 1925; wydane ponownie jako *The Holy Here-tics: The Story of the Albigensian Crusade*, Londyn 1948. Por. także J. Madaule, *The Albigensian Crusade*, Londyn 1967; Z. Oldenbourg, *Massacre at Montsegur*, Londyn 1961.

³⁴ Eric Christiansen, *The Northern Crusades: The Baltic and the Catholic Frontier, 1100-1525*, Londyn 1980, s. 53.

³⁵ *Ibid.*, s. 92.

rycerskich, zakon krzyżacki, bezrobotny od czasu, gdy go wypędzono z Ziemi Świętej. Wyhodował sobie w ten sposób na własnym łonie żmiję: zamiast dopełnić warunków

umowy i wyjechać. Krzyżacy zapewnili sobie przywilej stałej krucjaty zarówno od cesarza, jak i od papieża i na trwałe zapuścili korzenie. Wygrywając przeciwko sobie swoich różnych sponsorów, skutecznie wymykali się spod kontroli wszystkich. Bulla Pietati proximum (1234), na mocy której Prusy stawały się lennem papieskim, pozostała martwą literą prawa, podobnie jak analogiczny dekret cesarski, wydany w roku 1245 i potwierdzający roszczenia cesarstwa do Kurlandii, Żmudzi i Litwy. Krzyżacy, ubrani w białe płaszcze z czarnymi krzyżami, parli nieustępliwie naprzód, budując po drodze kolejne forty i placówki handlowe - w Toruniu (1231), Kwidzynie (1233), Elblągu (1237). W roku 1295, po ostatnim buncie pogan, Prusy zostały ostatecznie państwem krzyżackim - niezależnym przedsiębiorstwem krucjatomym, założonym w samym sercu Europy.

DANNEBROG 15 czerwca 1219 roku duńska wyprawa do Estonii poniosła bolesną klęskę. Rodzima ludność Estonii właśnie poddała się królowi Waldemarowi Zwycięzcy, który rozpoczął przygotowania do jej chrztu. Tymczasem z zapadnięciem nocy Estończycy napadli na obóz Duńczyków, zamordowali biskupa i przegnali krzyżowców ku morzu. Według legendy, losy bitwy odwróciły się dopiero w chwili, gdy niebiosa spuściły na ziemię czerwony sztandar z białym krzyżem i dał się słyszeć głos wzywający Duńczyków, aby się wokół niego zgromadzili. Waldemar odniósł zwycięstwo; założono miasto Tallin - "Duński Zamek"; Dania przyjęła dannebrog - "czerwoną płachtę" - jako swoją flagę narodową.

Od tego czasu każdy suwerenny naród wybierał sobie własną flagę. Na wielu - podobnie jak na dannebrog - widnieje krzyż: czerwony krzyż św. Jerzego w Anglii, skośny niebieski krzyż św. Andrzeja w Szkocji, żółty krzyż na błękitnym tle w Szwecji. Szwajcaria przyjęła takie same barwy jak Dania, ale krzyż jest inny. Flagę "Union Jack" Zjednoczonego Królestwa, na której widnieją połączone krzyże św. Jerzego, św. Andrzeja i św. Patryka, po raz pierwszy wciągnięto na maszt po unii z Irlandią, 1 stycznia 1801 roku.

Wszystkie monarchie Europy mają oprócz flagi narodowej królewski sztandar. Sztandar Danii, na którym widnieją trzy stojące błękitne lwy i dziewięć czerwonych serc na złotym polu, jest starszy od flagi dannebrog.

Idąc za przykładem Niderlandów (1652), większość nowożytnych republik przyjęła flagi z prostym układem trzech lub dwóch kolorów. Niektóre - na przykład francuska (1792), włoska (1805) czy irlandzka (1922) - mają układ pionowy; inne - na przykład niemiecka (1918) czy rosyjska (1917) - poziomy. Większość musiała współzawodniczyć z flagami konkurencyjnych reżimów. Flagi narodowe są ogniskowymi patriotyzmu i symbolami narodowej tożsamości. Porządek, w jakim je przyjmowano, nie jest pozbawiony znaczenia, gdy rozważa się niejednolity stopień dojrzałości narodowych wspólnot Europy

Metody i motywy postępowania Krzyżaków od dawna pozostają przedmiotem sporów i kontrowersji. Ich sąsiedzi z Polski i Pomorza, z którymi prowadzili bezustanne walki,

składali gorzkie skargi u papieża, aż wreszcie podnieśli sprawę na soborze w Konstancji. Natomiast bardziej życzliwi obserwatorzy nie dostrzegali w ich działaniu żadnych sprzeczności: Głównym motywem działania zakonu krzyżackiego - podobnie jak wszystkich krzyżowców - było pragnienie osiągnięcia pokuty przez ofiarę. Metoda, jaką wybrali, może się wydać dziwna, zwłaszcza gdy ją porównać z posługą miłości praktykowaną przez franciszkanów, (. . .) ale Krzyżaków i franciszkanów. . . łączyło to, że takjedni (. . .) jak i drudzy starali się osiągnąć odkupienie i świętość bez odcinania się od rzeczywistego świata (. . .) łączyło ich monastyczne oddanie niemonastycznemu sposobowi życia. . . 36

Tak oto dokonywał się postęp cywilizacji.

W XIII wieku Europę Wschodnią atakowali agresorzy, przy których Krzyżacy robili wrażenie opieszalych maruderów. Mongołowie Dżyngis-chana nadciągnęli z azjatyckich stepów jak burza - najpierw w roku 1207, kiedy syn Dżyngis-chana Dżuczi podporządkował sobie południową Syberię, potem w roku 1223, kiedy mongolskie hordy spustoszyły Zakaukazie i w bitwie nad Kalką unicestwiły armię Księstwa Kijowskiego. W latach 1236-1237 wnuk Dżyngis-chana Batu-chan przekroczył Ural, spustoszył księstwa rizańskie i włodzimierskie i zrównał z ziemią Moskwę. Po oblężeniu Kijowa w roku 1240 zajął miasto i ruszył dalej na zachód. W roku 1241 spustoszył Halicz i zniszczył Kraków. 9 kwietnia 1241 roku wojska polskich książąt, którym przewodził Henryk Pobożny, zostały na Śląsku rozniesione w perzynę podczas bitwy pod Legnicą. Podobno na dowód zwycięstwa Mongołowie zabrali ze sobą dziewięć worków pełnych prawych uszu, które obcięli poległym w bitwie rycerzom. Inny odłam tatarskiej ordy przetoczył się przez Węgry, gdzie w bitwie nad Cisą podobny los spotkał madziarskich książąt pod wodzą Beli IV. Batu-chan wrócił na wschód i założył obóz pod Sarajem u ujścia Wołgi. Kolejne szlaki zniszczeń tatarskiej ordy wytyczyły w latach 1259 i 1287. [HEJNAŁ]

Wyraz hejnał pochodzi od węgierskiego słowa oznaczającego "świt", HEJNAŁ i - przez rozszerzenie znaczenia - także "pobudkę"; wszedł do języka polskiego jako nazwa podawanego przez trębacza sygnału ostrzegającego mieszkańców, że do miasta zbliża się nieprzyjaciel.

Hejnał krakowski

Dziś "hejnał mariacki" jest jedną z wielu osobliwości starego Krakowa. Trębacz gra go z wieży prastarego kościoła, który góruje nad staromiejskim Rynkiem. Słychać go punktualnie o każdej pełnej godzinie, dniem i nocą, latem i zimą; za każdym razem trębacz gra swoją melodię na cztery strony świata - na północ, na południe, na wschód i na zachód. Jest to prosta melodia zbudowana na trójdźwięku, zawsze urwana w połowie ostatniej frazy Upamiętnia nie znanego z imienia trębacza, który w roku 1241, lub może 1259, grał hejnał na alarm, gdy wypuszczona z tatarskiego łuku strzała przeszła mu gardło. Sygnał trąbki - choć urwany - umożliwił mieszkańcom ucieczkę. Ocaleni

postanowili na zawsze utrzymać urząd miejskiego trębacza.

'te/. , s. 85.

Rytuał trwa od ponad 700 lat, z krótkimi przerwami: w XIX wieku, a potem podczas hitlerowskiej okupacji z lat 1939-1945. Hejnał jest starszy niż kościół, z którego wieży rozbrzmiewa. Melodia nabrała obecnego kształtu w wieku XVII. W styczniu roku 1928 Polskie Radio przyjęło ją jako wstęp do nadawanego codziennie w południe sygnału czasu. Milionom słuchaczy przypomina zarówno o starożytnym rodowodzie polskiej kultury, jak i o eksponowanym położeniu Polski. Jest jednym z niewielu żywych wspomnień o Dżyn-gis-kanie i o wtargnięciu jego jeźdźców do serca Europy¹.

25 października 1405 roku szwajcarskie miasto Lozannę spustoszył szalejący pożar. Biskup natychmiast wydał złożony z jedenastu punktów edykt o środkach zapobiegawczych. Artykuł 5 głosił, że "zarządza się, aby o każdej godzinie nocy jeden ze strażników na wieży katedry ogłaszał godzinę i nawoływał strażników w innych miejscach miasta (. . .) pod karą 6 deniers za każdorazowe uchybienie". Sześć wieków później codziennie o 10 wieczorem wiatr nadal niesie w cztery strony świata głos strażnika: // a sonnó dix!

W miasteczku Ripon w angielskim hrabstwie Yorkshire mówi się, że miejski trębacz gra codziennie wieczorem nieprzerwanie od 886 roku.

Europejskie Stowarzyszenie Strażników na Ziemi i Wieżach założono w roku 1987 w duńskim mieście Ebeltoft. Wielu spośród jego członków to lokalne stowarzyszenia, będące współczesnymi rekonstrukcjami. Kraków, Lozanna i Ripon-podobnie jak Annaberg, Celle, niemieckie Nordlingen i szwedzkie Ystad - należą do doborowego towarzystwa tych, którzy trzymali straż "od samego początku".

' Autor wyraża w tym miejscu podziękowanie profesorowi Jackowi Woźniakowskiemu, historykowi sztuki, w roku 1993 prezydentowi Miasta Krakowa.

Inwazja Tatarów zmieniła oblicze kilku krajów europejskich. Towarzysze Batu--chana na dobre osiedlili się nad Wołgą. Państwo Złotej Ordy, które powstało między Wołgą i Donem, wyparło nadwołżańskich Bułgarów, a ich wspaniała stolica została zrównana z ziemią. Chanaty Kazania i Astrachania, które w latach 1552-1556 miały ostatecznie zostać przyłączone do Księstwa Moskiewskiego, ustaliły pozycję ludności azjatyckiej na terenach stanowiących jądro dzisiejszego "Tatarstanu". Tatarzy krym-scy stworzyli kwitnące państwo ze stolicą w Bakczysaraju, które przez całe stulecia utrzymywało się ze zbrojnych wypraw tatarskich czambułów. Ich obecność sprowokowała powstanie późniejszych wspólnot kozackich osiadłych nad Dnieprem i Donem, na długi czas opóźniając osadnictwo na sąsiedniej Ukrainie.

Polska i Węgry, poważnie ogołoczone z ludności, musiały w miarę swych możliwości na nowo zbierać siły. Ponieważ cesarstwo niemieckie było bogatym i dostępnym źródłem osadników, w obu przypadkach najazdy Mongołów przyspieszyły istniejący już proces migracji i kolonizacji. Osadnicy niemieccy i flamandzcy wędrowali na Śląsk i Pomorze, docierając także do Siedmiogrodu. Książęcy "lokatorzy" oferowali im ziemię na korzystnych warunkach najmu i skłaniali całe konwoje ludności chłopskiej do przemieszczania się na wschód. W tym samym czasie odbudowywano miasta, które otrzymywały karty praw wzorowane na karcie Magdeburga lub - rzadziej - Lubeki. W powstałych w tym okresie miastach - takich jak Breslau (Wrocław dnn

1242), Buda (1244) czy Kraków (1257) - obowiązywało prawo niemieckie, i było w nich pełno niemieckich kupców. W połączeniu z działalnością Ligi Hanzeatyckiej i zakonu krzyżackiego w rejonie wybrzeża Morza Bałtyckiego zmiany te spowodowały znaczny wzrost niemieckich wpływów. [BUDA] [HANZA]

W roku 1244 król Węgier Bela IV nadał kartę praw "wolnemu miastu Peszt" BUDA nad Dunajem. Decyzja ta była częścią szerszego planu odbudowy po niedawnych najazdach Tatarów. Od tego czasu miasto miało się rządzić samo, według prawa magdeburckiego; król rezygnował niemal z całej władzy. W odpowiednim czasie analogiczne postanowienie miało objąć także Budę - przedmieście leżące wokół zamku na przeciwległym brzegu rzeki; w ten sposób na jednym obszarze miejskim powstały dwie odrębne jednostki jurysdykcyjne. Buda, którą po niemiecku nazywano Often, została królewską stolicą Węgier, przeniesioną z Esztergomu w 1361 roku.

Na przyszłe życie miasta zasadniczy wpływ miało to, kto nadał mu kartę fundacyjną. Chociaż najczęściej prawa miejskie nadawali królowie i książęta, nierzadko robili to także biskupi - zwłaszcza w Niemczech. Tam gdzie mocną pozycję miała szlachta - na Węgrzech czy w Polsce - pojawiały się także miasta prywatne, stając się oazami immunitetu, do których nie sięgały długie ręce państwa i Kościoła. Rozwój miast znacznie nasilał odśrodkowe tendencje jednostek administracyjnych epoki późnego średniowiecza. Na Węgrzech proces ten stał się także uzupełnieniem istniejącego już podziału na hrabstwa oraz szlacheckich swobód.

Przyjęcie modelu magdeburckiego nie musiało oznaczać, że miasto było osadą niemiecką. Prawo magdeburskie przyjmowały wszystkie miasta - zarówno niemieckie, jak i nie-niemieckie - w całej Europie Wschodniej i Środkowej. Mimo to w Budzie zawsze mieszkała prężna wspólnota niemiecka - nawet za czasów tureckiego panowania. Bliźniacze miasta połączono w jedną wspólną jednostkę dopiero w roku 1872, wkrótce po ustanowieniu statusu Węgier jako odrębnego państwa w granicach podwójnej monarchii Habsburgów. W roku 1896 Buda i Peszt były gospodarzami wielkiego festiwalu, zorganizowanego dla uczczenia tysięcznej rocznicy utworzenia Węgier.

Centralną postacią obchodów węgierskiego milenium był naturalnie św. Stefan, a

głównym faktem historycznym, do którego nawiązywano - nadanie korony przez papieża. Podobnie jak założenie Pesztu, fakt ten uchodził za moment, w którym trwale scementowano powiązania Węgier z Zachodem. Królewska małżonka Stefana, Gizela, była siostrą Henryka Bawarskiego (przyszłego cesarza Niemiec, który zresztą także został kanonizowany). Jego koronacja w roku 1001 dopomogła mu w pokonaniu popieranym przez Bułgarów i Kościół prawosławny rywali do tronu. Od tego czasu - podobnie jak Polska - Węgry zostały ściśle związane z katolickim obozem Zachodu.

Korona, na której widnieje imię Stefana i która jest dziś najcenniejszym eksponatem Węgierskiego Muzeum Narodowego, stała się symbolem niezwyklej siły przetrwania państwa węgierskiego. Podobno nosili ją wszyscy węgierscy władcy - od Arpadów po Habsburgów; była nieodzownym elementem każdej pełnoprawnej koronacji. Wiele razy gubiono ją i ukrywano, ale nigdy nie uległa zniszczeniu. W roku 1405, kiedy Zygmunt Luksemburski nielegalnie wywoził ją z kraju, niepostrzeżenie wysliznęła się i wpadła w austriackie bagna; odnaleziono ją, gdy nad bagnem ukazały się promienie niebiańskiej światłości. W roku 1945 znów wywieziono ją potajemnie z kraju, tym razem do USA, gdzie została złożona na przechowanie w Fort Knox. Wróciła do Budapesztu w roku 1978, mimo że Węgry były jeszcze wtedy krajem rządzonym przez komunistów.

Jest więc rzeczą interesującą, że podawano w wątpliwość fakt, jakoby "Korona św. Stefana" istotnie należała do św. Stefana. Mimo późniejszych sugestii nie jest także prawdopodobne, żeby pochodziła z Rzymu. Według najnowszych ustaleń naukowców, główna część korony, opaska ze złota, corona graeca, została zrobiona w XI wieku w Bizancjum - prawdopodobnie dla Synadene, królewskiej małżonki Gezy I (pan. 1074-1077). Według tradycji tę "koronę grecką" połączono ze starszą, corona latina, która została wykonana dla Stefana I. Według dzisiejszych ustaleń, jedyny możliwy związek ze św. Stefanem to oryginał krzyża - zagubionej relikwii Drzewa Krzyża, który niegdyś wieńczył łukowate przęsła "korony łacińskiej".

Bez względu na to, jakie jest ich pochodzenie, dwie części składowe korony - grecka i łacińska - łączą się ze sobą w najdoskonalsze przypomnienie nie o zachodnich powiązaniach Węgier, lecz o tym, że średniowieczne Węgry leżały w sercu chrześcijańskiego świata. Koronę grecką zdobi pierścień drogich kamieni przedzielonych płytkami emalii komórkowej. Z przodu, nad czołem, umieszczono plakietę z postacią Chrystusa Pantokratora; z tyłu - odpowiadającą mu plakietę z wizerunkiem cesarza Michała VII Dukasa (pan. 1071-1078) w zielonej aureoli. Po obu stronach wizerunku cesarza znajdują się portrety jego syna Konstantyna i króla Gezy. Temu drugiemu portretowi towarzyszy napis: GEOBITZAS PISTOS KRALES TURKIAS ("Geza Wierzący, król Turcji"). Wokół pozostałej części pierścienia biegnie krąg postaci bizantyjskich archaniołów i świętych. Korona łacińska natomiast ma na sobie osiem plakiet z portretami apostołów, a w miejscu skrzyżowania obręczy - postać Chrystusa na tronie. Pochyły złoty krzyż, którym zastąpiono zagubiony oryginał w roku 1551, przed pierwszą koronacją władcy z dynastii Habsburgów, niepewnie wieńczy całość!

Pewna natomiast pozostaje wartość właściwości, którą uznaje się za najważniejszą cechę korony: jest inamissibilis - niezagubialna.

1 Zsuzsa Lovag, The Hungarian Crown and other regalia, Węgierskie Muzeum Narodowe Budapeszt 1986.

Tatarzy zniszczyli wszelkie pozory jedności wśród wschodnich Słowian, których kraje podbili. Niektórzy spośród książąt ruskich ostatecznie zdołali uniknąć, zwracając się ku swoim litewskim sąsiadom. Ale książęta wschodni zostali zmuszeni -zupełnie dosłownie - do "ugięcia karku". Regularnie wzywano ich do obozu chana, gdzie musieli maszerować między płonącymi ogniskami, naginać grzbiet do nastawionego jarzma i padać plackiem na ziemię przed obliczem pana i władcy. Ten rytuał upokorzenia miał określony cel, którego nie sposób było zapomnieć. Poddani musieli płacić daninę, którą pobierali od nich baskowie - przebywający na miejscu mongolscy zarządcy chana. Natomiast Kościół prawosławny nie cierpiał żadnych opresji. Był to okres "tatarskiego jarzma".

W relacji z podróży Wenecjanina Marca Polo, którego ojciec odwiedził Krym w 1260 roku jako członek ekspedycji handlowej, można znaleźć opis "prowincji ruskiej" z tego okresu: Rosja jest bardzo wielką krainą północną. Mieszkańcy są chrześcijanami i zachowują obrządek grecki. Mają kilku królów oraz własny język. Są to ludzie bardzo nieokrzesani. Ale są bardzo urodziwi, zarówno mężczyźni, jak i niewiasty, są całkiem biali i jasnowłosi; mają żółte, piękne, długie włosy. Jest tam wiele obwarowanych przejść u wejścia do kraju. Nikomu trybutu nie płacą, tylko część ich

składa daninę pewnemu władcy Zachodu, z którym sąsiadują i mają od wschodu wspólną granicę, jest on Tatarem i zwie się Toktaj. Jemu płacą trybut, ale niewielki. Nie jest to kraj handlu. Trza wiedzieć, że mają wiele drogich skór wielkiej wartości; mają bowiem soboli dość i gronostajów, i popielic, i łasic, i lisów pod dostatkiem, najlepszych i najpiękniejszych na świecie. Mająwiele wosku. I to wam jeszcze powiem, że posiadają liczne kopalnie srebra, skąd wiele srebra dobywają. (. . .)

Wiedźcie bowiem dobrze, że w Rosji panują największe na świecie mrozy, które zaledwie człek znieść zdoła. I gdyby nie liczne schroniska, tam się znajdujące, nie uniknęliby ludzie zamarznięcia. (. . .)

Jest to kraj rozległy, sięgający do Oceanego Morza. I mówię wam, na morzu owym mają wysp kilka, na których żyją liczne krogulce i liczne sokoły wędrowne, które rozwożą do rozmaitych krajów świata³⁷.

Wbrew wcześniejszym przypuszczeniom badaczy życie gospodarcze w epoce średniowiecza nie trwało w zastoju. Według jednej ze szkół, "rewolucja agrarna" w północnej Europie tego okresu była "równie doniosła w sensie skutków historycznych" jak

“tak zwana rewolucja przemysłowa XIX wieku”³⁸. Argumenty wysuwane przez zwolenników tego poglądu to pochodzące z owego czasu wynalazki nowych źródeł energii - młyna wodnego i wiatraka - wzrost wydobycia surowców kopalnych, wprowadzenie żelaznego pługa i użycie konia jako siły pociągowej oraz technika płodozmianu i poprawa codziennego wyżywienia. Czasem mijały całe stulecia, zanim jakaś nowa technika weszła w powszechne użycie, ale znaczenie decydujące ma długoterminowy efekt łańcuchowy. Rolnictwo przemieściło się na cięższe, ale i bardziej urodzajne gleby w dolinach. Wzrost zasobów żywności spowodował eksplozję demograficzną- zwłaszcza na terenach północnej Francji i Niderlandów. Coraz liczniejsza ludność zapełniała nowo powstające miasta i dostarczała nowej siły roboczej. Tę siłę roboczą z kolei można było wykorzystywać do pracy w nowo zakładanych przedsiębiorstwach przemysłowych - w kopalniach i tkalniach; mnożyły się nowe miasta, których specjalnością było rzemiosło tekstylne. Stale poszerzał się zakres handlu morskiego. [PLOYUM] [MURANO]

Murano jest wyspą leżącą w lagunie weneckiej. Znajduje się na niej po- MURANO chodzący z 999 roku romański kościół Santa Maria e Donato oraz huta szkła z czasów Republiki Weneckiej.

Wyrabianiem szkła zajmowano się od starożytności, ale szkło Greków i Rzymian było chropowate w dotyku i mętne w kolorze. Dopiero na Murano, gdzieś u schyłku XIII wieku, mistrzowie tej sztuki wynaleźli szkło, które było twarde i przezroczyste. Przez parę stuleci receptura pozostawała tajemnicą. Potem jakimś sposobem trafiła do Norymbergi, skąd rozprzestrzeniła się na cały kontynent. Wynalezienie przezroczystego szkła umożliwiło narodziny optyki i dokonało przełomu w rozwoju technik produkcji narzędzi precyzyjnych. Działanie soczewki i zasada odbicia światła były znane już około roku 1260, kiedy to zrobiono pierwsze okulary; których wynalazek przypisuje się Rogerowi Baconowi. (W jednym z okien witrażowych w katedrze w Strasburgu zachował się portret cesarza Henryka VII - zm. 1313 - w okularach na nosie). Okna witrażowe zaczęły wchodzić w modę między XIV a XVI wiekiem - najpierw w kościołach i pałacach, potem także w skromniejszych domostwach. Szklane flaszki z *The Travels of Marco Polo the Venetian*, wstęp Johna Masefielda, Londyn 1908, s. 413. * White, *Mediaeval Technology and Social Change*, s. 40.

retorty i probówki ułatwiły doświadczenia alchemikom, a później - chemikom. Szklane klosze i cieplarnie oznaczały rewolucję w sztuce uprawy roślin. Mikroskop (1590), teleskop (1608), barometr (1644) i termometr (1593), skonstruowane na bazie szkła, zrewolucjonizowały nasze pojęcie o świecie. Natomiast posrebrzane lustra, które zaczęto wyrabiać w Murano, zrewolucjonizowały nasze pojęcie o samych sobie.

Wynalazek szkła przyniósł szerokie konsekwencje społeczne. Dzięki okularom lektura stała się dostępna dłużej i dla większej liczby mnichów i uczonych, co sprawiło, że nauka zaczęła się szerzyć szybciej niż dawniej. Dzięki oszklonym oknom dzień pracy stał się

dłuższy, a sama praca bardziej wydajna - zwłaszcza w północnych częściach Europy. Stanowiska pracy można teraz było lepiej oświetlić i lepiej ogrzać. Dzięki szklarniom rozwinęła się uprawa kwiatów, owoców i jarzyn, co z kolei wpłynęło na poprawę i wzbogacenie diety w składniki znane dotąd jedynie mieszkańcom rejonu Morza Śródziemnego. Pojawiły się odporne na wiatr i deszcz lampy, zakryte powozy, szklane klepsydry precyzyjne narzędzia i instrumenty umożliwiły rozwój wielu dyscyplin nauki - od astronomii po medycynę.

Wynalazek lustra przyniósł ze sobą doniosłe konsekwencje natury psychologicznej. U ludzi, którzy zobaczyli ostry i wyraźny wizerunek własnej twarzy, rozwinął się nowy sposób myślenia. Stali się bardziej świadomi własnego wyglądu i wobec tego wzrosło znaczenie stroju, fryzury, kosmetyków. Zaczęli też zgłębiać naturę związku między zewnętrznymi rysami twarzy a życiem wewnętrznym; krótko mówiąc, zajęli się badaniem osobowości. Rozwinęło się zainteresowanie malarstwem portretowym, biografią, modą. Bardzo nie-średniowieczny nawyk introspekcji znalazł silne odbicie w obrazach Rembrandta, a później - w powieści. 15 listopada 1684 roku otwarto Galerie des Glaces, czyli Galerię Zwierciadlaną w pałacu wersalskim. Był to cud stulecia. Gigantyczne lustro zajmujące całą szerokość głównego pawilonu od strony parku odbijały światło siedemnastu ogromnych okien i siedemnastu kolosalnych żyrandoli. Stanowiły odpowiednik średniowiecznych witraży w oknach katedry w Chartres.

W starożytności, patrząc przez szkło, widziało się mrok. W czasach nowożytnych widziało się przez szkło jasność: oślepiającą, promieniującą blaskiem kaskadę światła, która sięgnęła najgłębszych warstw ludzkiej jaźni¹.

¹ L. Zechin, *Vetro e vetrai di Murano: studi sulla storia del vetro*, Wenecja 1987; por. też: M. Dekówna, *Szkło w Europie wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1980.

Niektórzy historycy są skłonni posunąć się jeszcze dalej. W porównaniu z panującymi wcześniej warunkami rozwój miast był wręcz spektakularny, a w ich działalności upatrywano dowodów "startu" europejskiej gospodarki. Jest to być może pewna przesada. Ogromne doroczne targi, które odbywały się, począwszy od roku 1180, na równinach Szampanii, w Lagny, Provins, Troyes czy Bar-sur-Aube, z pewnością stanowiły istotny znak postępu. W połowie drogi między ośrodkami miejskimi Lombardii, w Nadrenii, w Niderlandach i w północnej Francji spotykali się kupcy i finansjści o międzynarodowych koneksjach. Można powiedzieć, że były to ośrodki systemu gospodarczego o zasięgu ogólnoeuropejskim.

Dobrobyt miast legł u podstaw wielu problemów politycznych. Korporacje miejskie zaczynały dysponować środkami, które umożliwiały im sprzeciwianie się władzy miejscowego biskupa czy hrabiego, a gildie i stowarzyszenia kupieckie mogły wywierac skuteczny nacisk na ojców miasta. (Pierwszy odnotowany w dokumentach strajk zorganizowali w roku 1245 tkacze z Douai). System feudalny ulegał osłabieniu od

środku. Jeśli chodzi o Niemcy, nieustępliwa niezawisłość takich miast jak Kolonia czy Norymberga pozwala zrozumieć, dlaczego ani Kościół, ani baronowie nie potrafili przywrócić tam władzy Hohenstaufów. W przypadku Włoch kolosalne zasoby Mediolanu, Genui, Wenecji czy Florencji przynoszą odpowiedź na pytanie, dlaczego wojny między ugrupowaniami gwelfów i gibelinów okazały się takie trudne do opanowania i dlaczego ani cesarz, ani papież nie chcieli się wycofać. We Flandrii przeludnienie w miastach stało się istotnym elementem migracji na wschód. Między Europą Wschodnią i Zachodnią występowały wyraźne kontrasty, ale mimo to - jak zawsze - nosiły one wyraźne znamiona wzajemnych współzależności. Europa ruszyła naprzód.

Ciężki, żelazny, trzyczęściowy pług był narzędziem o wiele doskonalszym PLOVUM niż jego poprzedniczka, prosta drewniana socha - aratrum. Pług był wyposażony w pionowy krój, poziomy lemiesz i skośną odkładnicę; miał też najczęściej koła, i mógł sobie poradzić nawet z najcięższą glebą. Wymagał natomiast takiej siły pociągowej, jaką rzadko dysponowano w świecie starożytnym. Minęło tysiąc lat od czasu, gdy Pliniusz zobaczył go po raz pierwszy w dolinie Padu, nim w wiekach XI-XII wszedł w powszechne użycie w północnej Europie. Przez cały ten czas głównym problemem było, jak go uciągnąć. We wczesnym okresie średniowiecza normą był zaprzęg wołów. Miarą ziemi były wołowe skóry i wołowe zaprzęgi - jednostki ziemi ornej wynoszące tyle, ile można było obrobić, używając jednego zaprzęgu. Ale wół był strasznie powolny, a pełny zaprzęg z ośmiu zwierząt kosztował bardzo drogo, zarówno w sensie kupna, jak i utrzymania. Wprawdzie hodowano konie, ale tylko rasy szybkie, za to mniejsze i o mniejszej sile.

Żeby metalowy pług mógł w końcu wygrać, musiało się wydarzyć pięć rzeczy. Po pierwsze, trzeba było zacząć hodować ciężkie konie pociągowe - odmianę karolińskich koni bojowych. Po drugie, musiało się pojawić chomać - nie znane przed rokiem 800 n. e. - które sprawiło, że koń mógł ciągnąć maksymalny ładunek i jednocześnie się nie udusić. Po trzecie, należało wynaleźć podkowę, która pojawiła się około roku 900. Wydarzeniem czwartym był początek uprawy owsa, który stanowi podstawę końskiego pożywienia. Najważniejsze jednak było wprowadzenie płodozmianu, czyli systemu uprawy trójpolowej. Przejście od uprawy dwu- do trójpolowej znacznie podniosło wydajność, jednocześnie zwiększając produktywność rodziny chłopskiej o co najmniej 50%. Pozwoliło też na uprawę wszystkich czterech zbóż i skuteczny podział pracy na roli - na siew wiosenny i jesienny. Wymagało jednak równocześnie znacznego podniesienia wydajności orki (por. ii. 29).

Najpóźniej w XII wieku wszystkie te elementy rewolucji rolnej na północy Europy występowały już na wszystkich obszarach od Francji po Polskę. Historycy modyfikowali wprawdzie niektóre spośród prostych równań ujmujących przedmiot - na przykład "równanie Meltzena" soc/ia + orka krzyżowa = kwadratowe pole, czy słynne równanie Marca Blo-cha trzyczęściowy pług + koła = zagony = otwarte pola = rolnictwo komunalne - ale powszechnie przyjmuje się ogólne założenia. Kwadratowe pola leżące na stokach górskich, które wymagały orki krzyżowej, często porzucano, podczas gdy na ciężkich,

lecz urodzajnych glebach na dnie dolin pojawiały się pola w kształcie długich pasów. Krajobraz Europy zmienił się nieodwracalnie. Pola ozdobił znany wzór skib i bruzd. Czas zaoszczędzony na orce można było wykorzystać na powiększanie areалу. Karczowano lasy, osuszano bagna, wydzierano morzu poldery. W dolinach rosły wsie, a pracą na roli rządziły nowe formy gospodarki. Rada wiejska i zarządcy dworscy zabrali się do dzieła. W wyniku wszystkich tych czynników Europejczycy zaczęli uzyskiwać coraz więcej coraz wartościowszej żywności, która aż do nadejścia rewolucji przemysłowej miała zapewnić utrzymanie rosnącej proporcjonalnie liczbie ludności.

Schiedam, hrabstwo Holandii, 5 grudnia 1262. W wigilię dnia św. Mikołaja biskup Utrechtu Hendrik konsekrował nowy kościół stojący na "nowej ziemi" w Schiedam, zbudowany i wyposażony przez hrabinę Aleidę van Henegouwen, regentkę Holandii i Zelandii: *Henricus Dei Gratia Traiectensis episcopus universis presentes literas inspecturis salutem in Domino sempitemam. Cum illustris domina, diiecta nostra consanguinea domina Aleidis, uxor quondam domini Iohannis de Avennis, Hollandie et Selandie tutrix, in nova terra apud Schiedam in divini honorem nominis de novo ecciesiam construi fecerit et dotaverit eandem, nos ipsius in hac parte piis supplicationibus inclinati ad huiusmodi structuram ecciesiae licentiam concedimus. . . 39*

Dwa lata później hrabina Aleida nakazała budowę tamy i śluzy w poprzek strumienia Schie w miejscu, gdzie łączył się on z wodami morskich przypiływów w delcie Renu. Celem budowy była regulacja kanału łączącego pobliskie miasto Delft z jego maleńkim portem rzeczonym Delfshavn. Nowa tama miała się łączyć z innym wałem i tamą, biegnącą w poprzek jeszcze mniejszej rzeczki Rotte, oddalonej o trzy kilometry w górę biegu. Po następnych trzech latach, 11 sierpnia 1270 roku, młody hrabia Floris V nadał przywileje miejskie mieszkańcom Rotterdamu. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęto budowę tamy na rzece Amstel, około 50 kilometrów na pomoc. Krok po kroku ujarzmiano deltę Renu.

Tamy nie były wprawdzie najstarszymi konstrukcjami, jakie człowiek budował w tym rejonie świata, ale projektowano je specjalnie po to, żeby ułatwić żeglugę statków handlowych po niebezpiecznych bagniskach, które ciągnęły się gigantycznym łukiem na przestrzeni około 25 tysięcy kilometrów kwadratowych między Skaldą i Ami-zą (por. mapa 13). Z perspektywy czasu można owe budowle potraktować jako decydujące kroki na drodze ewolucji tego najgęściej zaludnionego kraju Europy, największego portu świata oraz jednej z najbardziej charakterystycznych nacji Europy. Ale wtedy z pewnością na to nie wyglądało.

Hrabstwo Holandii było jednym z bardziej odległych i słabiej rozwiniętych terenów Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Jego nazwa - Holt-land, czyli "ziemia bagien" - odzwierciedlała fakt, że były to w przeważającej mierze bagniste nieużytki. Był to ląd położony najniżej ze wszystkich nizinnych krain - Nederlanden. Przynajmniej dwie trzecie terytorium kraju - pomiędzy pierścieniem piaszczystych wysp od strony morza i

śródlądową terra firma - leżało poniżej poziomu morza. Były to przeważnie płaskie błotniste połacie, słone błota, rozlewiska, słonawe jeziora i zdradzieckie wadden -

39 J. G. Kmisheer (wyd.), Oorkondenboek van Holland en Zeeland tot 1299, Maastricht 1992, III, s. 1305.

grząskie mielizny. Podróżowano głównie łodziami - z wyjątkiem zimy, kiedy płytkie wody zamarały, tworząc trakty wiodące przez połacie lodu.

Delta Renu była najmłodsza i najbardziej mobilną formacją lądową Europy. Powstawała na przestrzeni kilku tysięcy lat, jakie minęły od ostatniej epoki lodowcowej, kształtując się pod działaniem połączonych sił trzech płynących na północ rzek: Skaldy, Mozy i Renu, zachodnich wiatrów i morskich przyływów. W rezultacie w sposób widoczny ulegała ciągłym zmianom i przemieszczeniom. Nanoszone przez morze piaski utworzyły potężną zaporę wydm o wysokości sięgającej 70 metrów i długości kilku kilometrów. Za nimi osady rzeczne nawarstwiały się, tworzyły zmienne konfiguracje, podczas gdy prądy słodkiej wody wdzierały się i atakowały miejsca stawiające najmniejszy opór, tocząc bezustanny bój o nowe ujścia do morza. W czasach rzymskich na piaszczystej zaporze, za wielką śródlądową laguną Fleo Lacus, wznosiły się przybrzeżne forty. Główny prąd "Starego Renu" docierał do morza kanałem, który wciąż jeszcze można oglądać w dzisiejszej Lejdzie (Leyden), a "Stara Moza" płynęła własnym korytem, w odległości mniej więcej trzydziestu kilometrów na południe.

Ale mające nadejść tysiąclecie przyniosło ze sobą kilka dramatycznych zmian. W roku 839 potężna powódź skierowała główny prąd Renu do Mozy, tworząc połączone ze sobą kanały: Lek, Waal i "Nową Mozę". Słodkowodna laguna na pomocy, odcięta od dopływu wody, częściowo wypełniła się szlamem. Potem - w wiekach XII i XIII - nastąpiło ocieplenie klimatu, które pociągnęło za sobą stopniowe podnoszenie się poziomu morza. Zapora wydm była regularnie przerywana, u ujścia Skaldy powstało kilka kanałów rzecznych, co otworzyło Antwerpii dostęp do morskiej żeglujki pojawiły się liczne wyspy. Słona woda wdarła się do północnej laguny, zmieniając ją w rozległą morską zatokę Zuider Zee, która przecięła Fryzję na dwie części. Wysokie fale przyływu zalewały dopływy wpadające do głównych koryt rzecznych, zagrażając egzystencji miast leżących na ich brzegach. Tak przedstawiała się sytuacja, która skłoniła budowniczych do wznoszenia tam.

Do połowy XIII wieku osady ludzkie w rejonie delty ograniczały się do miejsc trzech rodzajów. Na granicy głównej masy lądu ciągnął się łańcuch starych miast. Am-hem (Arenacum, czyli "Miasto Piasków"), pobliskie Nijmegen (Novio Magum, czyli "Nowy Targ") i Utrecht (Trajectum ad Rhenam, czyli "Bród na Renie") zostały założone przez Rzymian. Antwerpia (Aen de Werpen, czyli "Miejsce Zakotwiczenia") powstała wokół pochodzącego z VII wieku kościoła św. Amanda, stojącego na brzegu Skaldy. Na piaszczystych wydmach było kilka pojedynczych ludzkich osad - na przykład zbudowane

w 1120 roku opactwo Middleburg na wyspie Walcheren czy zamek myśliwski, którego budowę ukończono w 1242 roku w 's Gravenhaage, czyli przy "Żywopłocie Hrabiego". Wiele wiosk rybackich znalazło chwiejne punkty zaczepienia po zawietrznej stronie wydm. Niektóre zyskały z czasem status miast, którym formalnie przyznano miejskie przywileje - Dordrecht (1220), Haarlem (1245), Delft (1246), Alkmaar (1254). Ale żadne z nich nie miało nawet ułamka takiej liczby mieszkańców, jaką mogły się pochwalić wielkie ośrodki produkcji tekstylnej w sąsiedniej Flandrii. Przez całe stulecia najwyższą władzę duchowną i świecką sprawował biskup Utrechtu. Położone w delcie Renu porty od dawna pełniły funkcję miejsc postoju w handlu przybrzeżnym.

Walka o meliorację ziemi była sztuką znaną od dawna i stale ulepszaną. Charakterystyczne dla Holandii terpen, czyli sztuczne "kopce", na których można było bezpiecznie budować domy powyżej poziomu wód powodziowych, znaczyły krajobraz od niepamiętnych czasów. Wspomina o nich już Pliniusz. Pierwsze groble tworzące zeewering, czyli "morskie zapory", pochodzą z VIII lub IX wieku. Groble rzeczne upowszechniły

Mapa 13. Niderlandy, 1265

się po ulepszeniu konstrukcji śluz, czego dokonano w wieku XI. Budowa polderów, czyli ogrodzonych groblami pól, polegała na skomplikowanym systemie osuszania, który opanowano dopiero ok. 1150 roku. Trzeba było wielkim wysiłkiem zbudować groble wokół wbitych głęboko w grząską ziemię rzędów pali, potem przestrzenie między nimi wypełnić żwirem i kamieniami, a wreszcie zasiać trawę, której korzenie umacniały całą konstrukcję. Po ogrodzeniu groblą polder musiał być przez dziesięć do piętnastu lat kilkakrotnie zalewany słodką wodą i za każdym razem osuszany, aby wypłukać z gleby sól. Dopiero wtedy żyzna aluwialna gleba zaczynała odpłacać budowniczym za ich trudy. Ale za to była to urodzajność wręcz przysłowiowa - obok mięsa, wełny i skór owiec i bydła, które się pasło na torfowych nadmorskich pastwiskach, uprawa polderów dostarczała środków do życia gęsto zaludniającej te tereny ludności, pozostawiając znaczną nadwyżkę, którą można było eksportować do sąsiednich miast.

W XIII wieku polderyzacja Holandii była jeszcze w powijakach: wydzierano bagnom zaledwie małe kąski ziemi na brzegach. Dopóki nie wynaleziono napędzanych siłą wiatru pomp, nie znano skutecznego sposobu osuszenia większych polderów. W 1241 miała przyjść straszliwa powódź św. Elżbiety, która zatopiła 72 wsie i 10 tysięcy ludzi oraz unicestwiła postępy, jakich dokonano w ciągu minionych 200 lat. Większość obszarów położonych poniżej poziomu morza i wymagających bezustannego osuszania można było zacząć zagospodarowywać dopiero około 1550 roku, po wynalezieniu wiatraków z obrotowymi wieżyczkami, które umożliwiały stałe przepompowywanie wody, niezależnie od kierunku wiatru. Całościowy plan zagospodarowania wszystkich terenów uprawnych Holandii powstał dopiero w roku 1918, kiedy wydano edykt o melioracji gruntów. Trzeba było kolejnej katastrofalnej powodzi - w roku 1953 - aby mógł zostać wprowadzony w

życie wielki Plan Zagospodarowania Delt (1957-1986), przewidujący regulację wszystkich rzek i zasypanie części kanałów prowadzących do morza. Osiemset lat upartej walki z żywiołami musiało wycisnąć na ludziach swoje piętno. Niektórzy historycy są skłonni uznać ten czynnik za decydujący w kształtowaniu się charakteru narodowego Holendrów.

Budowa tam wyznacza szczególne stadium w ich długich dziejach. Był to początek istnienia sieci śródlądowych dróg wodnych, których funkcjonowanie kontrolowali dozorczy służ. Ponieważ morskim statkom nie było łatwo przedostać się przez te wąskie zapory, wokół tam powstawały stacje przeładunkowe, gdzie większe jednostki floty handlowej mogły wymienić ładunek z mniejszymi barkami rzecznyymi. Schie-dam-Rotterdam i Amsterdam powstały na połączeniach tras handlu morskiego i rzecznoego. Jednak nigdy nie osiągnęłyby aż tak wybitnej pozycji, gdyby nie cała seria zewnętrznych wydarzeń, które doprowadziły do zguby ich głównych konkurentów. Najistotniejszym z nich - i mającym nastąpić o wiele później - była spowodowana całkowicie arbitralną decyzją ruina Antwerpii, po przymusowym zamknięciu ruchu na Skaldzie w latach 1648-1863.

Strategiczne położenie Holandii na zachodnim pograniczu cesarstwa zapewniało jej ważną rolę polityczną. Swego czasu stanowiła pomocną część królestwa "Lotaryngii". Na początku X wieku przeżyła kilkanaście lat w orbicie państwa zachodniofran-końskiego, po czym w roku 925 przeszła ostatecznie w sferę wpływów wschodnio-fi-ankońskich. Przez kolejne 300 lat stanowiła część "Księstwa Dolnej Lotaryngii" i była wciągana w nie kończące się walki rywalizujących ze sobą książąt feudalnych, którzy lawirowali między cesarstwem a tworzącym się królestwem Francji.

Hrabiowie holenderscy wywodzili swój rodowód od Dirka I (zwanego także Die-trichem, Thierrim lub Teodorykiem), potomka wikingów, który w IX wieku osiadł w delcie Renu. W 922 roku Dirk I otrzymał w lenno ziemię w pobliżu Haarlemu, w rejonie zwanym wówczas Kennemerlandią, gdzie założył klasztor Benedyktynów w Eg-mont. Rodzinna fortuna została ostatecznie zabezpieczona po roku 1108, kiedy hrabia Dirk III zarządził bezprawne pobieranie myta na dolnym Renie, a następnie odparł atak księcia Lotaryngii w słynnej bitwie na groblach. Dirk III pierwszy wprowadził do swojego hrabiowskiego tytułu nazwę Holandii. Od tego czasu hrabiowie Holandii, bezpieczni w swoim zamku w Haarlemie, bez przerwy wdawali się w feudalne waśnie. Holandia była zaledwie jednym z kilkunastu hrabstw, których interesy leżały niejako po obu stronach granicy cesarstwa. Ani cesarz, ani król Francji nie byli w stanie utrzymać tam stałych wpływów - chyba że przez pośredników we wciąż zmieniających się konfiguracjach wasali. Praktycznie rzecz biorąc, panowie feudalni ziem określanych nieprecyzyjnie jako Nederlanden, ciągnących się od Nadrenii po Pikardię, załatwiali sprawy między sobą. W ten sposób stopniowo budowali rejon o odrębnej tożsamości, którego przeznaczeniem nie były ani Niemcy, ani Francja.

W obrębie tej konstelacji Holandię wypada uznać zajędną mniejszych gwiazd. Potężne

biskupstwa Utrechtu czy Liege, księstwa Lotaryngii i Brabancji, a także sąsiednie hrabstwo Flandrii były od niej o wiele ważniejsze. Skuteczne współzawodnictwo Holandii z Flandrią o panowanie nad wyspami Zelandii trwało przez całe wieki -do chwili podpisania pokoju w Brukseli, w 1253 roku. Ujarmienie walecznych mieszkańców Fryzji, którzy trwali w pogaństwie aż do czasów Karola Wielkiego, Holandia zawdzięczała bardziej wylewom morza niż skutecznym podbojom. Dzięki przeludnieniu tłocznych flamandzkich miast i rozpaczliwej sytuacji Fryzyczyków powstał jeden z najpotężniejszych kontyngentów emigrantów, którzy rozpoczęli kolonizację wschodnich marchii niemieckich.

Mimo wszystko jednak hrabiowie Holandii byli władcami o znacznych wpływach politycznych. Wilhelm I (pan. 1205-1222) walczył pod Bouvines po stronie cesarstwa i dostał się do francuskiej niewoli. Podobnie jak jego przodek, który odebrał Saracenom Lizbonę, był gorliwym krzyżowcem. Zmarł na Wschodzie, gdzie wcześniej wziął udział w oblężeniu Damietty. Wilhelm II (pan. 1234-1256) aspirował do najwyższej godności: cesarskiej korony. Objął tron przed osiągnięciem pełnoletności wychował się jako syn Kościoła pod opieką biskupa Utrechtu i w odpowiednim czasie został wciągnięty w wyższe sfery polityki, w czasie gdy papież Innocenty IV próbował zdetronizować Hohenstaufów. W roku 1247 został ukoronowany w Akwizgranie, pod protektoratem Kościoła -jako król czy też raczej antykról Rzymian. Był żonaty z księżniczką z rodu Welfów i sprzymierzony z potężną federacją miast Nadrenii, co na krótki czas pozwoliło mu odnieść zwycięstwo w morderczej polityce Niemiec. W styczniu 1256 roku wrócił do Holandii, aby przed koronacją na cesarza Rzymu zająć się lokalnym problemem Fryzji. Szczelina w lodowej krze, przez którą okryty zbroją rumak i jego okryty zbroją jeździec z impetem runęli do wody, położyła kres obiecującej karierze. Gdyby nie ten wypadek, cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego zostałaby zapewne Holender.

Hrabia Floris V (pan. 1256-1296), syn Wilhelma II, miał być przedostatnim panującym pierwszej holenderskiej dynastii. To on położył kres zamieszkom we Fryzji i on zdobył poparcie najuboższych poddanych. Stanąwszy w obliczu buntu chłopów, którzy połączyli siły z miejskim ludem Utrechtu, postanowił ograniczyć arbitralne rządy swoich urzędników i wprowadzić pisany kodeks praw. W legendach wspomina się go jako *der keeren God*- "Boga chłopów". Przez wiele lat utrzymywał ścisłe przymierze z królem Anglii Edwardem I, do którego wysłał swego syna i dziedzica, aby na angielskim dworze zdobył wykształcenie i żonę. Taki właśnie był hrabia Floris, bohater holenderskiej "rymowanej kroniki", czyli *Rijmkronik van Melis Stoke: Tgraefscap ende dat jonghe kynt Daer wonder of ghesiede sint*⁴⁰.

(I tak oto zakończyło się hrabiowskie panowanie owego młodzieńca Który był cudem dziejów).

Aleida van Henegouwen była ciotką i prawną opiekunką młodego Florisa V. Jako regentka Holandii w okresie poprzedzającym jego dojście do pełnoletności, była jedną z

wybitnych kobiet, które dzierżyły ster rządów w Niderlandach. Najwybitniejszą w tym gronie była jej niezwykła sąsiadka, hrabina Małgorzata Flandryjska. Znana jako Zwarte Griet ("Czarna Małgoška"), hrabina Małgorzata (zm. 1280) była zamieszana we wszystkie szczęśliwe i nieszczęśliwe wydarzenia swojej feudalnej epoki. Była młodszą córką hrabiego Baldwina IX, przywódcy czwartej wyprawy krzyżowej, który zdobył cesarstwo łacińskie Wschodu. Podobnie jak jej siostra Joanna, urodziła się w Konstantynopolu, skąd przywieziono ją do domu po śmierci ojca; obie były pionkami w grze politycznej Innocentego III. Jako dziecko była świadkiem ślubu młodzietkiej siostry z siostrzeńcem króla Francji, Femandem Portugalskim; ją samą - też jako dziecko - wydano za Boucharda z Avesnes, hrabiego Hainaut. Po bitwie pod Bouvines, w wyniku której Femando trafił do lochów Luwru, patrzyła, jak jej siostra wychodzi za mąż po raz drugi - tym razem za Tomasza z Sabaudii; ona sama, uległszy naciskom papieża, rozwiodła się i powtórnie wyszła za mąż za francuskiego rycerza Gwidona z Dampierre. W roku 1244, kiedy obejmowała po Joannie tytuł hrabiny Hainaut i Flandrii, była matką pięciu synów pochodzących z dwóch małżeństw oraz -już wtedy -jedną z ważniejszych postaci epoki, którym udało się pozostać przy życiu. Nie udało jej się natomiast zapobiec walkom dwóch najstarszych synów o dziedzictwo matki i musiała się zgodzić na słynną misję mediacyjną Ludwika Świętego, który przyznał Hainaut Janowi z Avesnes, a Flandrię - Wilhelmowi z Dampierre. Miała przeżyć ich wszystkich.

Flandria, rozdzielana rywalizacją między Brugią i Gandawą, była mimo to najsmakowitszym kąskiem w polityce niderlandzkiej. Jej los nie mógł być Holandii obojętny. W przeszłości hrabiowie Flandrii lawirowali między cesarstwem i Francją, przyjmując lenno od obu stron i dzieląc ziemię na dwie części: Kroon- Ylaanderen i Rijks-- Ylaanderen. Jednak od czasu Bouvines wpływy Francji gwałtownie rosły, co miało w końcu doprowadzić do pełnej okupacji francuskiej. W roku 1265 walka między papieżem i cesarzem zaczęła szybko zmierzać do punktu kulminacyjnego. Po śmierci Fryderyka II papież zablokował sukcesję Hohenstaufów, a przedłużające się bezkrólewie w cesarstwie, którego z powodu nieszczęśliwego wypadku hrabiego Wilhelma nie

w W. G. Brill (wyd.), Rijkchronik van Melis Stoke, Utrecht 1885, IV, s. 55-56.

udało się zakończyć, pociągało za sobą coraz większe komplikacje. Rok 1257 był rokiem podwójnej elekcji: pierwsze spotkanie cesarskich elektorów opowiedziało się za młodszym bratem króla Anglii Henryka III, Ryszardem, hrabią Komwalii; drugie - za Alfonssem, królem Kastylii. W przeciwieństwie do Alfonsa, który został w domu w Toledo, Ryszard wyruszył na swoją koronację na króla Rzymian. Ale żadnemu z rywalizujących ze sobą kandydatów do tronu nie udało się zapanować nad całymi Niemcami.

Ryszard z Komwalii (1209-1272) był jednym z najzamożniejszych i najbardziej ustosunkowanych ludzi swoich czasów. Należące do niego kopalnie cyny w Kornwalii miały wartość kolejnego hrabstwa, a urząd zarządcy mennicy i zreformowanego systemu

pieniężnego w Anglii przynosił mu ogromne dochody w gotówce. Za pośrednictwem swego doradcy finansowego, Abrahama z Berkhamsted, udzielał pożyczek królom i kardynałom; bez najmniejszego trudu zdobył 28 tysięcy marek, które były smarem koniecznym do uruchomienia wyborczej maszyny w Niemczech. Był lordem Corfe i Wallingford, i Berkhamsted; swego czasu przełomie zainteresował się opozycją baronów w Anglii, i znano go jako jednego z bardzo niewielu angielskich baronów, którzy rzeczywiście umieli mówić po angielsku. Jako tytułarny hrabia Poitou, był żywo zainteresowany Ga-skonią, gdzie pełnił obowiązki królewskiego zarządcy. Stał na czele wyprawy krzyżowej do Akki, ale wykorzystał tę ekspedycję jako okazję do nawiązania osobistych kontaktów ze swoimi dwoma szwagrami - najpierw z Ludwikiem Świętym w Paryżu, a potem z Fryderykiem II na Sycylii. Utrzymywał dobre stosunki z Niderlandami - od czasu, gdy Flo-ris V pospieszył do Londynu, aby mu osobiście złożyć hołd. Po Izabeli Marshal i Sanchii z Prowansji jako trzecią żonę pojął Beatrice, hrabinę brabanckiego Faikenburga.

Ale przez większą część roku 1265 sprawy hrabiego Ryszarda układały się nie najlepiej. Trzy kolejne wizyty w Niemczech nie przyniosły mu żadnych korzyści. Ponadto, wplątawszy się w wojnę baronów prowadzoną przez brata, został schwytany przez ludzi Szymona z Montfortu i osadzony jako więzień na zamku Kenilworth. Jego niesławna przygoda po bitwie pod Lewes, kiedy to szukał kryjówki w młynie, dała asumpt do jednej z pierwszych napisanych w Anglii satyr politycznych: *The King of Alemnigne wende do fal wel*

Hę saisede the mulne for a castel With hare sharpe swerds hę grounde the stel
Hę wende that the sayles were mangonel to helpe Wyndesor.

Richard, that thou be ever trichard
trichen shalt thou never more⁴¹.

(Król Niemców o prześwietnym myśląc czynie

Zamek obronny miał w zdobyczym młynie Tam swoim ostrym mieczem mielił stal
Skrzydła zmienił w maszynę do miotania w dal kamieni, by wspomóc Windsor.
Ryszardzie, ty, coś wiecznie sztuczki robił Już się nie będziesz do żadnej sposobił).

W tym momencie stronnictwo królewskie było w Anglii naprawdę znienawidzone. Szymon z Montfort, ów protector gentis Angliae, był uważany za cieszącego się sympatią ludu bojownika, występującego przeciwko uciskowi: " T. Wright (wyd.), *The Political Songs of England from the Reign of King John to that of Edward II*, Londyn 1839, s. 69.

Il est apele de Montfort, Il est el mond et si est fort Si ad grant chevalerie. Ne voir, et je m'acort, Il eime droit, et hete le tort. Si avera la mesterie⁴².

(De Montforta nosi imię / z siły nasz obrońca słynie / Rycerz to bez skazy. / Ja to wiem, i to się widzi / Prawdę kocha, krzywdy nienawidzi / więc będzie miał władzę).

Kiedy Szymon zginął w bitwie pod Evesham 4 sierpnia 1265 roku, jego towarzysze z placówki na Green Hill wszyscy bez wyjątku odeszli razem z nim; oplakiwano go jak

świętego i męczennika.

Był to także rok wyboru papieża. Klemens IV był Francuzem i -jeszcze jako Guy Foulques - miał kiedyś żonę i dzieci i pełnił obowiązki doradcy prawnego Ludwika Świętego. Rzym i niektóre rejony północnych Włoch wciąż jeszcze były tak życzliwie nastawione do Hohenstaufów, że Klemens, który przebywał w tym czasie jako legat w Anglii, musiał wrócić do domu w przebraniu mnicha i osiaść w Perugii. Stamtąd załatwił inwestyturę Karola Andegaweńskiego na tron króla Sycylii i Neapolu i stamtąd też zbierał środki finansowe na opłacenie brutalnych kampanii, mających położyć kres najpierw poczynaniom Manfreda, który był synem cesarza z nieprawego łoża, a potem bratanka Manfreda, młodego Konradyna. Z Perugii też przesłał do opactwa Egmont w Holandii bullę potwierdzającą jego prastare przywileje i immunitety.

Podobnie jak wojna domowa w Anglii, bezkrólewie w Niemczech pogrzyżyło kraj w chaosie: Otwarty się wszystkie wrota anarchii; prałaci i baronowie powiększali swoje włości dzięki wojennym zdobyczom; rycerze-rozbójnicy siali postrach na drogach lądowych i rzecznych; cierpienie słabych, tyrania i gwałt silnych przewyższały wszystko, co oglądano od stuleci (. . .) Cesarstwo rzymskie znoszono już tak długo, że teraz powinno zniknąć⁴³.

Historycy podchodzący do sprawy w sposób mniej tradycyjny widzą klęskę cesarstwa nieco mniej drastycznie. Brak cesarza był sygnałem do powstania kilku lokalnych państweczek oraz państw-miast, które miały odegrać istotną rolę w przyszłych dziejach Europy. Niderlandy także rozkwitły w cieniu słabości cesarstwa.

Holandia nie była jednak miejscem centralnym ani z punktu widzenia polityki Niderlandów, ani też pod względem rozwoju języka holenderskiego. W całych Niderlandach - po Kortrijk (Courtrai) i Rijsel (Lilie) na zachodzie - mówiono różnymi odmianami języka średniholenderskiego. Francuski przeważał w prowincjach Hainaut, Liege i Namur; był także językiem, którym mówiła szlachta. Języka dolnoniemieckiego używano na wschodnich krańcach Geidrii. Ale niewątpliwie największa liczba użytkowników języka holenderskiego mieszkała w miastach Flandrii. Różnice między dialektami Ylaams i Hollandisch nie były wielkie. Natomiast w samej Holandii trwał jeszcze proces asymilacji elementów fryzyjskich, frankijskich i saskich. Zwłaszcza język fryzyjski, który ze wszystkich języków germańskich był najbardziej zbliżony do an-

42 Ibid. , s. 59-63. _“ Lord Bryce, The Holy Roman Empire, Londyn 1875, s. 213.

-gielskiego, wciąż jeszcze utrzymywał swoją silną pozycję w Holandii Północnej i na wyspach. Pasowanie Holandii na ojczyznę standardowego języka holenderskiego, czyli Nederlands, miało nastąpić o wiele później.

Literatura holenderska także pisana była przede wszystkim w języku, którym mówiono

we Flandrii. W XIII wieku powstało w Holandii wiele cennych tekstów, w tym kronika z Egmont i fantastyczna opowieść o zwierzętach Van den Vos Reinarde (ok. 1270) - dzieło niejakiego Willema. Ale czołowi autorzy - tacy jak pochodzący z Brugii Jacob van Maerlant (ok. 1235-1271), autor dzieła Bohaterskie czyny Aleksandra (1258) - byli Flamandami.

Handel zagraniczny rozwijał się na razie dosyć słabo. Dordrecht - gdzie wybudowano zamek obronny do odstraszenia okrętów żeglujących między Nadrenią a Morzem Północnym - był jedynym portem o większym znaczeniu. Miał kontakty z Anglią i nadzieję, że uda mu się odebrać lukratywny angielski rynek lepiej prosperującym portom flamandzkim na tym samym wybrzeżu. Nie było regularnych kontaktów ani z portami na Bałtyku, ani z Rusią. Warunki społeczne panujące w Holandii nie odpowiadały standardom "epoki feudalizmu". Prawdę mówiąc, instytucje feudalne były dość wątle. Poza majątkami kościelnymi poddaństwo chłopów zdarzało się rzadko, liczne były natomiast wsie zamieszkałe przez wolnych chłopów i osady niezależnych od nikogo rybaków. Szlachta była wprawdzie wdrożona w obyczaje i styl życia kasty rycerzy i właścicieli ziemskich, natomiast nie była w żaden systematyczny sposób podporządkowana feudalnym seniorom. Miasta, chociaż niewielkie, czerpiąc przykład z pobliskiej Nadrenii, zmierzały ku przyszłości, która przeznaczyła im bardzo istotną rolę. Życie religijne w Holandii także było dosyć nietypowe. Biskup Utrechtu utracił wiele z dawnej potęgi i już nie sprawował takiej władzy świeckiej i prawnej, jaka nadal była udziałem hierarchy z sąsiedniej diecezji w Liege. Mimo szeregu nowych fundacji ani bracia zakonni, ani nowe klasztory nie zaznaczały zbyt wyraźnie swojej obecności w kraju. Fryzja była notoryczną przystanią pogańskich niedobitków; nie sposób było zaprzeczyć istnieniu buntowniczych sekt mistyków.

Wszelkie opisy wczesnych okresów w dziejach Holandii zadają kłam powszechnie panującemu błędnemu przekonaniu, że późniejsze narody Europy musiały istnieć w załączku już w epoce średniowiecza. Wiek XIII wyznacza środek okresu, który dzieli naszą epokę od momentu tak zwanych "narodzin Europy" pośród ruin świata klasycznego. Można by oczekiwać, że wspólnoty narodowe, które są dominantą końcowych rozdziałów opowieści, będzie już można przynajmniej rozpoznać - choćby w jakimś pośrednim stadium rozwoju. Tak jednak nie jest. W tym przypadku dobrze znane nazwy - "Holandia", "holenderski", "Niderlandy" - niosły ze sobą konotacje zupełnie inne od tych, których nabrały później. Współczesny mit o trwałym związku między "narodem" a jego "ziemią ojczystą" był w sposób oczywisty pozbawiony wszelkiego znaczenia. W XIII wieku Holandia wcale nie była jądrem powstającego narodu holenderskiego. Co więcej, znaczna część ziemi, która za 300 czy 400 lat miała utworzyć główną bazę terytorialną dla rozwoju holenderskiej świadomości narodowej, jeszcze w ogóle nie zdążyła się osadzić na obecnym miejscu.

Większość Europy roku 1265 charakteryzował zresztą taki sam brak rozpoznawalnych wspólnot narodowych. W połowie chrześcijańskiej reconquisty iberyjskie państwa

Portugalia, Kastylia i Aragonia nie miały świadomości istnienia czegoś takiego jak wspólna Hiszpania. W roku, w którym urodził się Dante, klęska Hohenstaufów wyznaczała właśnie kres snom o zjednoczonej Italii. Pośród tatarskich najazdów, w "epoce rozdrobnienia feudalnego", zjednoczona Polska była już tylko wspomnieniem. Nie było już Rusi, nie mówiąc o świadomości istnienia "Rosji". Istniało wprawdzie królestwo Anglii, zbudowane na ruinach imperium Plantagenetów, ale jego powiązania z kontynentem - z Gaskonią i Akwitanią- były silniejsze niż związki z Walią czy Irlandią. Mówiąca po francusku arystokracja anglo-normańska nie miała jeszcze wspólnej kultury z angielskim ludem, a opozycji baronów przewodzili przybyli z kontynentu awanturnicy w rodzaju Szymona z Montfortu. Nie może też być mowy o żadnym poczuciu "brytyjskości". Królestwo Szkocji wciąż jeszcze walczyło o swoje terytorium z Norwegami, którzy właśnie rozpoczęli inwazję na wyspy na pomocy. Królestwo Francji, rządzone przez Ludwika Świętego, rozciągało się teraz od Kanału po Morze Śródziemne. Ale był to zlepek najrozmaitszych elementów, który musiał się rozpaść, zanim można go było ponownie posklejać w bardziej jednolitą całość. Jak pokazało bezkrólewie, z cesarstwa niemieckiego pozostała jedynie nazwa. Było beznadziejnie rozdarte sprzecznymi interesami ziem niemieckich i włoskich po obu stronach Alp. Nie istniał kraj, który nazywałby się Szwajcaria; Habsburgowie dopiero mieli dotrzeć do Austrii. Prusy zakonu krzyżackiego dopiero zaczynały karierę, ale zupełnie nie przypominały późniejszych Prus z epoki Hohenzollernów (którzy w roku 1265 chowali się jeszcze w swoim zamku w Szwabii). W Skandynawii Norwegia wyzwoliła się wprawdzie spod kontroli Danii, ale ten stan rzeczy nie miał się utrzymać. Szwedzi - podobnie jak Litwini - byli wplątani w międzynarodowe wojny i podboje na Wschodzie. Czechy pod rządami Otokara II (pan. 1253-1278) znalazły się u szczytu chwały, po niedawnej aneksji Austrii i Styrii. Węgry były w stanie upadku, po dwóch najazdach tatarskich, w obliczu wygaśnięcia rodzimej dynastii Arpadów. Cesarstwo bizantyjskie - najstarsze państwo Europy - cztery lata wcześniej odzyskało Konstantynopol i wypędziło łacińskich uzurpatorów do ich greckiego pied-a-terre. Żadnemu z tych bytów nie dane było przetrwać do czasów nowożytnych.

Trudno zatem mówić o państwach narodowych w odniesieniu do jakiegokolwiek okresu XIII wieku. Gdyby się natomiast miało uznać, że w tym czasie w jakimś miejscu w Europie skutecznie rozwijały się tożsamości narodowe, miałyby to sens tylko w odniesieniu do niektórych małych krajów, które zdołały skutecznie odseparować się od swoich sąsiadów. Dobrymi kandydatkami mogłyby tu być Portugalia czy Dania, a na Bałkanach - Serbia i Bułgaria. Zarówno Serbia, jak i Bułgaria potwierdziły w latach osiemdziesiątych XII wieku swoją niezależność od Bizancjum. Co ważniejsze, oba te kraje stworzyły własne Kościoły prawosławne z własnymi patriarchami - Serbia w roku 1219, Bułgaria w roku 1235. Krok ten dał im potężną broń w walce o odrębną tożsamość, pozwolił wykształcić własną narodową elitę, zapewnił polityczną reklamę, umożliwił usankcjonowanie instytucji narodowych. Był to krok, którego do czasów reformacji nie zdołał podjąć żaden kraj chrześcijańskiego świata i który Księstwo Moskiewskie podjęło dopiero w roku 1589. Co więcej, umocnił on więzy między tymi dwoma słowiańskimi ludami, których próbą miało się stać 500 lat rządów tureckich.

Albowiem Europa wkraczała właśnie w ostatnie dziesięciolecie, jakie ją dzieliły od nadejścia epoki Turków osmańskich i drugiego wielkiego pochodu islamu.

Jedwabny szlak na Wschód był jeszcze otwarty. Chrześcijańscy podróżnicy pisali relacje z podróży do kraju Tatarów. W tym samym roku, w którym nad rzeką Amstel zakładano "Wenecję Północy", Marco Polo wyruszył z Rialta do Chin.

Historycy holenderscy - jak wszyscy inni historycy - musieli się zadowolić zwyczajem odczytywania historii wspak. Kiedy w XIX wieku zaczęto pisać historie narodowe, Niderlandy zostały właśnie ostatecznie podzielone na królestwa Holandii i Belgii przyjęło się twierdzić, że od najdawniejszych czasów istniały dwie odrębne społeczności - flamandzka i holenderska. Usilnie starano się dowieść, na przykład, że średniowieczne kościoły w Sluis, na jednym brzegu Skaldy, to perły stylu holenderskiego, podczas gdy kościoły w Damme, na drugim brzegu, to skarby dziedzictwa flamandzkiego. Trzeba było nie lada wyobraźni, żeby dowodzić, iż odrębne tradycje holenderska i belgijska nie sięgają czasów sprzed rewolucji holenderskiej z lat 1566-1648, która arbitralnie zamyka okres wcześniejszego rozwoju wspólnej niderlandzkiej tożsamości. Trudniej było sugerować w rozdziałach wstępnych tych historii, że poczucie wspólnej tożsamości było słabe, i jeszcze trudniej, że Holandia być może nie leżała w sercu holenderskości. Trzeba było innych ostrych zakrętów historii - na przykład w okresie panowania burgundzkich Habsburgów - i wielu zasadniczych zmian układów gospodarczych i demograficznych, aby "Kraina Grobli" ostatecznie przyjęła swój obecny kształt i rolę. Przecież Carolus Ciusius (1526-1609), profesor medycyny z Lejdy, dopiero w 1593 roku sprowadził z Turcji pierwsze cebulki tulipanów, które potem posadził na urodzajnych grządkach ziemi między Lejdą i Haarlemem.

We wszystkich kwestiach dotyczących narodowości elementem kluczowym jest element świadomości. Jak wyjaśnia jeden z holenderskich historyków, poczucie narodowe nie szuka się ani we krwi, ani w ziemi, ani nawet w języku: Poczucie narodowe istnieje w umysłach ludzi (. . .) które są dla niego jedynym sensownym środowiskiem (. . .) Poza ludzkimi umysłami poczucie narodowe istnieć nie może, ponieważ jest to sposób widzenia samego siebie, a nie odrębny byt an sich. Można je odkryć za pomocą zdrowego rozsądku, a jedyną dyscypliną ludzkiej nauki, która jest w stanie je opisać i zanalizować, jest psychologia (. . .) Ta świadomość, to poczucie przynależności narodowej, ów narodowy sentyment to coś więcej niż cecha charakterystyczna określonego narodu. To sama istota narodowości⁴⁴.

Jest rzeczą wysoce wątpliwą, żeby w XIII wieku, w samym środku czasu feudalnych waśni, lokalny patriotyzm Holandii nagle zaczął przybierać kształt poczucia powszechnej solidarności z całym Niderlandami. Na trzysta lat przed burzliwymi i zmianotwórczymi wydarzeniami powstania holenderskiego na wpół ukształtowane północne prowincje w rodzaju Holandii nie mogły mieć zbyt silnego poczucia wspólnoty z prowincjami południowymi. Jedyne, co można stwierdzić, to to, że naród holenderski jeszcze nie

istniał. Oto lekcja pogładowa na temat całej średniowiecznej Europy.

I w tym miejscu można by zapytać, gdzie właściwie - jeśli nie w poszczególnych narodach - tkwiła trzynastowieczna świadomość. Jedyna odpowiedź brzmi: było, jak było. Średniowieczni Europejczycy mieli świadomość przynależności do rodzin-

44 G. J. Renier, *The Criterion of Dutch Nalinnhood*, wykład inauguracyjny, wygłoszony w University College w Londynie 4 czerwca 1945 roku. (Wyd. Londyn 1946, s. 16-17).

-nej wsi lub miasta, świadomość lokalnego języka, którego użytkownicy mogli się ze sobą porozumieć bez pośrednictwa łaciny czy greki. Mieli świadomość przynależności do grona ludzi, którzy uznawali prawa tego samego seniora; do jakiejś warstwy społecznej, która miała wspólne przywileje, i - przede wszystkim - do wielkiej wspólnoty chrześcijańskiej. Poza tym, jak to miał wkrótce ująć największy człowiek, jakiego wydały lata sześćdziesiąte XIII wieku, można już było tylko oczekiwać dnia Śmierci i Sądu Ostatecznego. Wtedy wreszcie będzie się można dowiedzieć, do której z naprawdę ważnych grup społecznych zostało się przydzielonym: do pasażerów promu płynącego do krainy potępionych, do grupy pokutników żeglujących ku Czyścowski czy też może zostało się zaliczonym w poczet anielskich chórów.

VI. PESTIS

Kryzys świata chrześcijańskiego, ok. 1250-1493

Obraz życia w okresie późnego średniowiecza cechuje poczucie fatalizmu. Ludzie zdawali sobie sprawę, że chrześcijaństwo jest chore; wiedzieli, że ideały Ewangelii Miłości są bardzo odległe od panującej rzeczywistości; nie wiedzieli natomiast, jak można by tę sytuację uzdrowić. Z cesarstwa bizantyjskiego, owego seniora państw chrześcijańskich, pozostał żalostny kadłub. Święte Cesarstwo Rzymskie nie potrafiło zapanować nawet nad własnymi potężnymi poddanymi, nie mówiąc już o przywództwie nad innymi. Papiestwo powoli grzęzło w bagnie zależności i powiązań politycznych. Rozdrobnienie feudalne doszło do punktu, w którym każde miasto i każde księstwo musiało toczyć bezustanną walkę o przetrwanie. Światem rządziły rozbój, przesąd i zaraza. Kiedy uderzyła "czarna śmierć", był to oczywisty cios wymierzony przez Boga, efekt Bożego gniewu za grzechy chrześcijańskiego świata. Według powszechnie panującego przekonania, "od czasu wielkiej schizmy nikt nie może już dostać się do raju".

Jednakże "burzliwy ton" życia w średniowieczu, jego "pełen gwałtowności patos", tak bardzo zintensyfikował zarówno cierpienie, jak i rozkosz ziemskiej egzystencji, że dziś często mówi się, iż wrażliwość współczesnego człowieka z trudem potrafi je pojąć. "Na skutek trwałych kontrastów, na skutek różnorodności form, poprzez które wszystko przenikało do umysłu, życie codzienne miało w sobie żywiołowy wdzięk i namiętną sugestywność, ujawniające się w nastrojach zróżnicowanych, od prymitywnej

rozwiązłości, gwałtownego okrucieństwa, aż po serdeczne wzruszenia; pomiędzy takimi przeciwieństwami oscylowało średniowieczne życie miejskie”².

Johan Huizinga, którego prace wywarły głęboki wpływ na sposób widzenia tej epoki, mówił nie tylko o braku poczucia bezpieczeństwa w obliczu nieustannych klęsk, ale także o “pełnym dumy lub okrucieństwa rozgłosie”, jaki otaczał wszystkie niemal

¹ Cyt. w: Johan Huizinga, *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, Warszawa 1992, s. 58.

² *Ibid.*, s. 30.

postacie i wydarzenia - trędowatych z ich kołatkami, żebraków w kościołach, ofiary publicznych egzekucji, ciskających gromy kaznodziejów, procesje, karłów i czarnoksiężników, przedstawienia i widowiska, jaskrawe barwy heraldyki, dzwony na kościelnych wieżach i okrzyki ulicznych heroldów, smród brudu i woń pachnideł: Kiedy [w 1418] nastąpiła krótka przerwa w okrutnych rzeziach urządzanych przez armania-ków, lud paryski założył w kościele św. Eustachego bractwo św. Andrzeja; każdy członek bractwa, duchowny czy świecki, niósł wieniec z czerwonych róż; cały kościół był przepełniony ludem i pachniał, jakby był zmywany wodą różaną³.

Ta “krańcowa skłonność do ekscytacji, właściwa średniowiecznej duszy”, być może zawdzięcza to i owo zachwytom późniejszej epoki romantyków gotykiem. Ale podejmując niemożliwe do wykonania zadanie syntezy średniowiecza, trzeba ją uwzględnić jako jeden z najistotniejszych elementów.

Jednakże już sama błyskotliwość tezy Huizingi powinna skłaniać do pewnej ostrożności. Jak większość historyków Zachodu, ograniczył on zakres swoich badań do jednego tylko zakątka Europy Zachodniej, w tym przypadku do Francji i Niderlandów; trzeba więc z pewną rezerwą odnosić jego uogólnienia do świata chrześcijańskiego jako całości. I co ważniejsze, żywość obrazu atmosfery chylącego się ku upadkowi średniowiecza z pewnością niesie ze sobą niebezpieczeństwo zlekceważenia założeń zmiany i regeneracji, które przecież także istniały. Badacze renesansu bez trudu odkrywają, że o przedmiocie ich badań można mówić już w odniesieniu do początków XIV wieku (por. rozdz. VII). Wydaje się logiczne, że musiał istnieć bardzo długi okres dziejów, w którym stare współistniało z nowym. Historycy podkreślają albo stare, albo nowe - zależnie od tego, co stanowi jądro ich opowieści. Huizinga sugerował, że wprawdzie elementy humanizmu istotnie pojawiły się dość późno, ale bez “inspiracji” renesansu. Zakończył natomiast metaforą ulubioną przez wszystkich historyków, którzy zmagają się z rytmem przemian: “nadchodzi nowa fala”⁴.

W tych warunkach rozsądnie będzie chyba oprzeć się metaforze “rzednącego półmroku średniowiecza”. Słuszniej byłoby może rozważać ten okres dziejów w kategoriach

przedłużającego się kryzysu, któremu współcześni nie potrafili zaradzić. Nie było świadomości nadchodzącego świtu. Średniowieczni Europejczycy nie tylko w sensie dosłownym byli dziećmi zarazy.

Cesarstwo bizantyjskie, ukonstytuowane na nowo po wygnaniu łacińskich cesarzy, było zaledwie cieniem cienia. Z ziem leżących u wybrzeży Europy utrzymało niewiele poza Konstantynopolem i przylegającą do niego prowincją Rumelią. W Azji Mniejszej miało kilka miast nad Morzem Czarnym oraz większość wybrzeża Morza Egejskiego. Jeśli chodzi o inne obszary, to jego dawne prowincje należały teraz do niezależnych królestw Bułgarii i Serbii, do gromady frankijskich książąt, do zabłąkanych krzyżowców i weneckich namiestników; w Anatolii zaś - do sułtanów tureckich z Ikonium, do tak zwanego cesarstwa Trapezuntu oraz do królestwa Mniejszej Armenii. Od roku 1261, aż po ostateczną zagładę w roku 1453, rządziła w nim dynastia Paleologów, wywodząca się od Michała VIII Paleologa (1258-1282), który zaaranżował akcję odzyskania Konstantynopola, wykorzystując nieobecność weneckiej floty. O jego cesarstwie, przeżywającym okres sklerotycznego dzieciennienia, pisano, co następuje: Grecy chętnie powoływali się na Rzymian: trzymali się form rządów cesarskich, nie mając militarnej potęgi cesarstwa; utrzymali kodeks rzymski, nie przestrzegając systematycznego egzekwowania prawa; chwalili się ortodoksją Kościoła, którego kapłani (. . .) byli wasalami cesarskiego dworu. Takie społeczeństwo musiało zwiędnąć, choć mógł to być uwiad powolny⁵.

Zdesperowani Paleologowie szukali pomocy na prawo i na lewo. Aby powstrzymać zakusy Wenecji, zwrócili się ku Genuńczykom, którzy w różnych okresach byli panami Amastris, Pery i Smymy, a także wysp Lesbos, Chios i Samos. Sprzymierzyli się z Aragonią; przy kilku okazjach próbowali skusić papieża wizją zakończenia

4 Ibid. , s. 386, Narodziny nowej formy.

5 R. Lodge, *The Close of the Middle Ages*, Londyn 1920, s. 496.

schizmy. W epoce wojen domowych (1321-1354) na krótki czas umocnili swoją władzę na obszarach sięgających po Epir. Do roku 1382 na dworze w Mistrze, w Morei, utrzymywał się antycesarz. W tym czasie Jan V (pan. 1341-1376 i 1379-1391) był już zarówno katolikiem, jak i wasalem Turków. W roku 1399 jego następcą, Manuel II (pan. 1391-1425), podjął nieudaną wyprawę, szukając poparcia w Rzymie, Londynie i Paryżu. [MOUSIKE]

Najbardziej sensacyjnym wydarzeniem epoki było pojawienie się nowego plemienia tureckich wojowników, które miało zająć miejsce Bizantyjczyków. Turcy osmańscy, zwani też otomańskimi, wypełnili lukę, jaka powstała po pokonanych przez Mongołów Seldżukach. Nazwę wzięli od imienia Osmana I (pan. 1281-1326), syna ich antenata Ertogrula, który osiadł na krańcach Anatolii. Z tej bazy tureccy wojownicy wypuszczali się

na dalekie wyprawy, uszczuplając przygraniczne tereny Bizancjum, wysyłając floty pirackich okrętów na wody Morza Egejskiego i przedzierając się na Bałkany. Do Europy wkroczyli po raz pierwszy w roku 1308, kiedy najemny oddział w służbie Bizancjum, zwany Wielką Kompanią Katalońską, zbuntował się przeciwko swoim cesarskim pracodawcom i wezwał na pomoc oddział tureckich najemników. Jeszcze w tym samym roku zajęli Efez; w roku 1326 - Bursę, która została ich pierwszą stolicą; w roku 1329 - Niceę, w roku 1337 - Nikomedię. Syn Osmana Orchan (pan. 1326-1362) ustanowił stały przyczółek w pobliżu Dardaneli, po czym mianował się sułtanem. Jego wnuk, Murad I (pan. 1362-1389), ustanowiwszy drugą stolicę w Ad-rianopolu (Edime), odważył się używać dawnego tytułu Seldżuków: "Sultan-i Rum", czyli "Sułtan Rzymu". Sułtan Bajezyd (pan. 1389-1402), mimo że został pokonany przez Tamerlana, dokonał głównego podboju Azji Mniejszej, zalewając greckie osady tureckimi muzułmanami i równocześnie atakując Peloponez i Wołoszczyznę. W chwili jego śmierci terytorium osmańskie było już czterdziestokrotnie większe niż przed stuleciem; Konstantynopol był otoczony (por. Dodatek III, 40).

W owym stuleciu podbojów na nowo ustalono granicę między światem chrześcijańskim i muzułmańskim. Dawni poddani Bizancjum - w Grecji, Bułgarii, Serbii i Bośni - przeżyli krótki okres wolności i zamieszania, po czym i ich także podporządkował sobie niezwyciężony Turek. Władcy osmańscy rządili wspaniałym narodem ghazi - "wojowników" - i dobrze o tym wiedzieli. W starym meczecie w Bursie widnieje następujący napis, poświęcony Orchanowi: "Sułtan, syn sułtana Ghazich, władca horyzontów, bohater świata"⁶.

W okresie między podbojami łacińskimi i osmańskimi średniowieczna Grecja była rozbita na lokalne księstwa. Despotat Epiru, księstwo Aten, południowe księstwo Achai i wyspiarskie księstwo Naksos przeżyły kilka stuleci bezchmurnej pogody. Nad ich interesami handlowymi sprawowały kontrolę miasta włoskie; rządili nimi łacińscy władcy; ludność wyznawała prawosławie. [ROMA]

Również Bułgaria wyślizgnęła się z orbity wpływów Bizancjum. Drugie carstwo bułgarskie, które wyłoniło się pod koniec XII wieku, było państwem dynamicznym i wielonarodowościowym. Ze stolicy w Tymowie Iwan Asen (pan. 1186-1218), "car Bułgarów i Greków", rozciągał swoje władanie po Belgrad i Skopje. Jego następca, Iwan Asen II (pan. 1218-1241), zajął Albanie, Epir, Macedonię i Trację. Dwie

⁶ Steven Runciman, Potężniejący sułtanat, w: Upadek Konstantynopola 1453, tłum. Antoni Dębicki, Warszawa 1968, s. 31.

kolejne dynastie wywodziły się z Kumanów. Ale 28 czerwca 1330 Serbowie zamordowali cara Michała Szyszmana i w ten sposób ustanowili własną hegemonię. W następnym dziesięcioleciu Turcy osmańscy zaczęli pustoszyć dolinę Maricy. W roku 1366 ostatni bułgarski car. Iwan Szyszman III, musiał wysłać własną siostrę do haremu sułtana i

ogłosić się wasalem Turków. Tymowo zostało zrównane z ziemią. Bułgaria zaczynała mającą trwać 500 lat karierę prowincji osmańskiej.

W roku 1378 wenecki namiestnik miasta Nauplion na Peloponezie potwierdził ROMA kartę przywilejów nadanych wcześniej miejscowej wspólnotce atsingani. Był to pierwszy udokumentowany zapis świadczący o obecności Romów w Europie. W roku 1416 siedmiogrodzkie miasto Braszow (Kronstadt) przekazało dar złożony ze srebra, zboża i drobiu niejakiemu "Emausowi z Egiptu i jego 120 towarzyszą". W roku 1418 ta sama grupa dotarła do Hamburga. W sierpniu 1427 roku gromadzie złożonej z około 100 podróżnych, przedstawiających się jako ofiary prześladowań w Dolnym Egipcie, odmówiono wstępu w bramy Paryża i wędrowcy zatrzymali się w pobliskim St Denis. Anonimowy kronikarz, autor Journal d'un bourgeois de Paris ("Dziennik paryskiego mieszczanina"), odnotował, że byli ciemnoskórzy i biednie ubrani; kobiety miały na sobie zamotane chusty, a dzieci - w uszach kolczyki. Kazano im się przenieść dalej, kiedy władze kościelne zaprotestowały przeciwko uprawianym przez nich wróżbom i czytaniu z ręki¹.

Nie ulega wątpliwości, że Cyganie przywędrowali do Europy z Indii, chociaż ich wczesne marszruty można odtworzyć jedynie na podstawie świadectwa językowego. Język romański, spokrewniony z językiem hindi, należy do grupy języków indoeuropejskich i jest używany na całym obszarze wędrowek Cyganów - od Bliskiego Wschodu po Europę. Fakt, że europejskie dialekty zawierają silną domieszkę wyrazów słowiańskich i greckich, wskazuje na długi pobyt Cyganów na Bałkanach.

Długa lista określeń nadawanych Cyganom jeszcze bardziej powiększa powszechny zamęt w sprawie ich pochodzenia. Grecka nazwa atsingani, z której powstały kolejne -gigans (po francusku), zingari (po włosku), gitanos (po hiszpańsku), Zigeuner (po niemiecku) i cygany (po rosyjsku), pochodzi od nazwy średniowiecznej manichejskiej sekty z Azji Mniejszej i jest oczywistym nieporozumieniem. Powszechne były także określenia "Bohemowie" i "Egipcjanie" - skąd gyfti (po grecku), gypsy (po angielsku) i faraoni (po węgiersku). Nazwa "Roma" prawdopodobnie wywodzi się nie od Rumunii (Romania), lecz ze średniowiecznych powiązań Cyganów z cesarstwem bizantyjskim. Sami nazywają siebie Rom (liczba pojedyncza) i Roma (liczba mnoga).

Próby prawnego uregulowania obecności wędrownych Cyganów prowadziły do różnorodnych praktycznych rozwiązań. Statut angielski z roku 1596 starannie rozróżniał między Cyganami i zwykłymi wagabundami. [PICARO] Grupę Cyganów zatrzymano w hrabstwie York-shire i niektórych z nich stracono za nekromancję. Ale statut zezwalał postępującym w zgodzie z prawem Cyganom na wędrowki, zajmowanie się tradycyjnym rzemiosłem, czyli naprawą garnków, a także na przyjmowanie żywności w formie zapłaty. Podobną ochronę prawną wprowadzono także we Francji w roku 1683. W Austrii na mocy statutów z roku 1761 próbowano skłonić Cyganów do stałego osadnictwa, co jednak nie przyniosło trwalszych efektów. W Rosji Katarzyna II starała się zabezpieczyć

los Cyganów, nadając im taki sam status "niewolników Korony", jaki wcześniej otrzymali w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Ale - podobnie jak Żydów - obowiązywał ich zakaz wstępu do Petersburga. W Niderlandach i w kilku państwach niemieckich stosowano politykę całkowitego wykluczenia ich ze społeczeństwa.

Przez cały wiek XIX i XX europejscy Cyganie starali się zachować swój wędrowny tryb życia, swoje tradycyjne rzemiosło, swój język i swoją muzykę. [FLAMENCO] Ich kultura eksponuje elementy okultyzmu, a organizacja społeczna podkreśla rolę szerokiej rodziny i klanów, którym przewodzą "królowie" i sędziowie. Działalność społeczna w obrębie wspólnot skupia się wokół dorocznych zjazdów, które odbywają się w ustalonych miejscach. Na przykład w Saintes-Maries-de-la-Mer w Camargue co roku w maju Cyganie spotykają się i wyruszają na pielgrzymkę do grobu swej patronki, Sary. Według legendy, Sara była towarzyszką Marii Magdaleny i uchroniła grupę krewnych i uczniów Chrystusa od prześladowań, sprowadzając ich jako uchodźców do Prowansji.

W epoce romantyzmu Cyganie cieszyli się wielkim zainteresowaniem pisarzy i artystów. Hugo, Merimee i Borrow są autorami książek o Cyganach. Sceny z życia cyganerii (1849) Henri Murgera odniosły wielki powszechny sukces. Liszt napisał uczony traktat o muzyce Romów, dając początek modzie, która miała wyrzeć wpływ zarówno na repertuar klasyczny, jak i na muzykę lekką, graną w europejskich kawiarniach. Opery Carmen (1875) Bizeta, której libretto jest oparte na opowiadaniu Merimeego, oraz Cyganeria (1895) Puc-ciniego według Scen Murgera znalazły się wśród nieśmiertelnych utworów tego gatunku. Cyganie zawsze byli przedmiotem prześladowań i okresowych napaści. Ale ludobójstwo, jakiego dokonali na nich hitlerowcy - odpowiednik eksterminacji Żydów - nie zna precedensu. Reżimy komunistyczne na ogół były w stosunku do nich obojętne. Powojenne demokracje starały się łączyć przepisy z humanitarną tolerancją. Natomiast stereotyp Cygana - obcego i pozbawionego wszelkich korzeni - powraca bezustannie: ostatnio wypłynął na powierzchnię w paskudnej kampanii przeciwko azylantom w Niemczech w 1993 roku. Zapewne musi już tak być - prowadząca konwencjonalny, osiadły tryb życia ludność Europy zawsze będzie spoglądać z mieszaniną fobii i fascynacji na styl życia tak zasadniczo odmienny od własnego: Come, let me read the oft-told tale again: The story of that Oxford scholar poor Of pregnant parts and quick inventive brain Who, tired of knocking at Preferments door One summer morn forsook

His friends, and went to learn the gipsy-lore And roam'd the world with that wild brotherhood. . . 2

(Raz jeszcze posłuchajcie, to znana opowieść: Historia o uczonym z Oksfordu ubogim Więc ten wielkich zdolności i umysłu człowiek Znużony o Awanse kołatanem długim Pewnego letniego poranka porzucił

Przyjaciół, i wyruszył nauki Cyganów poznawać
I powędrował przez świat w braterstwie z wolnymi. . .)

1 Wg Jules Bloch, *Les Tsiganes*, Paryż 1969, s. 7-16. Pewien pielgrzym, franciszkanin, odnotował w roku 1322 spotkanie z grupą mieszkańców jaskiń, prawdopodobnie Cyganów, w pobliżu miejscowości Kan-dia na Krecie, *ibid.*, s. 16.

2 Matthew Arnold, *The Scholar-Gipsy*, w: *Oxford Book of English Verse, 1250-1918*, nr 760, s. 914.

Podobny los spotkał Serbię. Pod naciskiem sąsiedniego królestwa Węgier, gdzie ich krewniacy Słowianie południowi przyłączyli się do katolickiej owczarni, Serbowie starali się utrzymać równowagę, oscylując między swoimi rzymskimi i prawo sławnymi powiązaniem. Kraj zjednoczył się po raz pierwszy pod rządami Stefana I Nemanii (l 114-1200), który zmusił Bizancjum, aby uznało jego niepodległość. Najmłodszy syn Nemanii, mnich z góry Athos, św. Sawa (1175-1235), uniezależnił Kościół serbski od arcybiskupstwa greckiego w Ochrydzie. Namówił swojego brata Stefana II, aby przyjął koronę królewską z rąk papieża. Średniowieczna Serbia weszła w apogeum za panowania znanego z okrucieństwa Stefana IV Duszana (1308-1355). W roku 1346, kiedy Duszana został ukoronowany na cara, Serbia panowała nad kilkoma dawnymi prowincjami bizantyjskimi i bułgarskimi na południu; w Peć (Ipek) miał swoją stolicę serbski patriarcha, a cesarski Zakonnik, czyli "Księga praw", regulował kwestie administracyjne. Duszana sprawował zwierzchnictwo nad młodymi księstwami włoskimi i przygotowywał nawet plany podboju Konstantynopola. Ale Serbia nie była równym partnerem dla nadciągających Turków osmańskich. 15 czerwca 1389 roku w bitwie na Kosowym Polu oddziały serbskie musiały znieść srogie upokorzenie. Ostatniego króla serbskiego zarżnięto, a osmańskiego sułtana zdradziecko zamordowano. Serbia dołączyła do Bułgarii jako prowincja osmańska.

[ZADRUGA]

Artykuł 70 statutu Stefana Duszana wydanego ok. 1349-1354 zawiera wyraźne wzmianki świadczące o istnieniu wspólnoty rodzinnej i patrylinearnych gospodarstw domowych. Stwierdza on, co następuje: "Ojciec i syn lub bracia, żyjący w tym samym domu i dzielący jedno domowe ognisko, ale mający osobną żywność i własność, powinni pracować tak samo jak inni chłopcy". Carowi Serbii najwyraźniej chodziło o to, żeby zapewnić możliwość obciążenia każdego chłopskiego gospodarstwa domowego jednakowym podatkiem.

Artykuł ten przywoływano jednak na usprawiedliwienie hipotezy, że zadruga, czyli "wspólne gospodarstwo patrylinearne", od najdawniejszych czasów stanowiło wśród Słowian bałkańskich podstawową formę organizacji społecznej. Wśród nazbyt entuzjastycznych naukowców jest dziś rzeczą powszechną omawianie roli zadrugi w słowiańskich modelach pokrewieństwa rodzinnego we wszystkich okresach dziejów - od prehistorii po współczesną Europę. Ostatnio jednak komentarze specjalistów z trzaskiem obaliły niektóre spośród najszerzych uogólnień. Okazuje się, że wyraz zadruga jest

naukowym neologizmem, odnotowanym po raz pierwszy w pewnym serbskim słowniku z 1818 roku. Nigdy nie używali go w swoim języku ludzie, którzy rzekomo tę praktykę uprawiali. Co więcej, nie pojawia się on także w tekście statutu Stefana Duszana. Z artykułu 70 można wprawdzie wywnioskować, że w średniowiecznej Serbii istniała jakaś forma wspólnoty rodzinnej, nie ma natomiast żadnych podstaw, aby zakładać, iż zadruaga stanowiła normę lub główną formę organizacji społecznej we wszystkich częściach królestwa.

Jeśli chodzi o czasy nowożytne, rozkład tych terenów w rejonie Bałkanów, na których istniała zadruaga, jest niezwykle niejednorodny. Występuje powszechnie w górskiej strefie hodowli - od Bośni i Hercegowiny po Czarnogórę, Macedonię i środkową Albanie. Spotyka się ją często w Rodopach i w paśmie Bałkanów. Natomiast nie jest znana na wybrzeżu Adriatyku i w przeważającej części Bułgarii. Istnieje w niektórych sektorach dawnej Wojennej Granicy, czyli Krajiny, zasiedlonej w XVI wieku przez serbskich osadników w Chorwacji, a także wśród niesłowiańskich mieszkańców Wołoszczyzny. Na ogół nie spotyka się jej ani w Grecji, ani w Rumunii.

Najpoważniej rzecz biorąc, pobieżny przegląd wyników ostatnich badań, zwłaszcza prowadzonych na Zachodzie, wskazuje, że terminu zadruaga używa się do wielu wzajemnie sprzecznych celów. Przede wszystkim stosuje się go - w bardzo niewielkim stopniu opierając się na faktach czy dokładnych badaniach - na poparcie bezpodstawnych twierdzeń o kolektywistycznych inklinacjach wszystkich narodów słowiańskich albo o jedności struktury jakiegoś (nie istniejącego) państwa słowiańskiego społeczeństwa, albo wreszcie o zacofaniu Bałkanów - Volksmuseum Europy. Krótko mówiąc, istnieje poważne niebezpieczeństwo, że zadruaga stanie się czymś w rodzaju mitu rasy - godną partnerką innego wytworu zachodniej wyobraźni: "słowiańskiej duszy".

Na północ od Dunaju mówiący po łacinie Wołochowie, wspomagani przez przybyszy z gór Siedmiogrodu, zdołali założyć własne niezależne księstwa. Od tego czasu Wołoszczyzna i Mołdawia stały się przyczółkami świata chrześcijańskiego na Bałkanach. Trudne położenie bałkańskich chrześcijan na nowo rozbudziło na Zachodzie tradycje wypraw krzyżowych. W roku 1344 liga morską dowodzoną przez Wenecję i joannitów na krótko odebrała Turkom Smyrnę. W roku 1365 hrabia Sabaudii Ama-deusz VI przechwycił Gallipoli i uwolnił cesarza więzionego przez Bułgarów. W roku 1396 armia krzyżowców z Zygmuntem węgierskim na czele poniosła druzgocącą klęskę w bitwie pod Nikopolis nad Dunajem. W roku 1402 garnizon krzyżowców dowodzonych przez francuskiego rycerza Boucicaulta obsadził mury Konstantynopola, w oczekiwaniu na spodziewany atak sultana. Po drugiej stronie Morza Czarnego prawosławni chrześcijanie z byłej Rusi stopniowo rozluźniali jarzmo tatarskiej niewoli. Pomagały im w tym dwa powstające ośrodki władzy: Wielkie Księstwo Moskiewskie i Wielkie Księstwo Litewskie. [NIKOPOLIS]

NIKOPOLIS Wieczorem 25 września 1396 roku świętego francuskiego rycerza pana na

Coucy, przywleczono przed oblicze sułtana Bajezyda na pole pod Nikopolis. Wraz z kilkoma innymi zamożnymi krzyżowcami, wśród których był także przysły książę Burgundii Jan z Nevers, de Coucy musiał patrzeć, jak zakrzywione szable straży sułtana ścinają głowy kilku tysiącom chrześcijańskich jeńców niższej rangi. (Krzyżowcy zresztą nieco wcześniej potraktowali w taki sam sposób jeńców muzułmańskich). Potem pędzono go, zakutego w łańcuchy, liczącą niemal 500 kilometrów drogą do Gallipoli, a stamtąd do azjatyckiej Brusy (Bursy), gdzie spisał swoją ostatnią wolę i gdzie zmarł, nie pozostawiając dziedzica.

Nikopolis (Nikopol) na zawsze będzie się kojarzył z tą ostatnią wielką klęską wypraw krzyżowych. Był najważniejszą twierdzą Bułgarii, panującą nad dolnym biegiem Dunaju, a jego zdobycie przez Turków osmańskich stało się powodem zorganizowania przez króla Węgier wyprawy. Armia katolickich rycerzy zebrała się w Budzie, aby pomścić bluźniercze przechwałki sułtana, który twierdził, że "będzie karmił swoje konie owsem na ołtarzu Bazyliki św. Piotra". Wprawdzie krzyżowcy przywieźli ze sobą wino i jedwabie, ale nie przywieźli katapult. Wobec tego oblężenie Nikopolis się nie udało i musieli stawić Turkom czoło w otwartym polu. Przedwczesny atak Francuzów - podobnie jak pod Crecy - wykorzystana konnica serbskich sprzymierzeńców sułtana i główne oddziały krzyżowców dostały się w okrążenie. Król węgierski Zygmunt zbiegł, a jeden z polskich rycerzy przepłynął Dunaj w pełnej zbroi, co przeszło do historii. Ale większość z tych, którzy ocalili, dostała się do niewoli. Ich klęska oznaczała pozostawienie Bułgarii w rękach muzułmanów na 500 lat, kładła kres katolickiemu wyzwaniu rzuconemu Wschodowi i stała się zapowiedzią upadku Konstantynopola.

Enguerrand VII de Coucy (1340-1397), hrabia Soissons, uważany jest za człowieka, którego życiorys stanowi streszczenie "kryzysu chrześcijaństwa". Był panem największego w Europie zamku, w Coucy, w Pikardii, oraz patronem Froissarta i Chaucera; brał czynny udział w niemal wszystkich katastrofach swojej katastrofalnej epoki. Jego ojciec prawdopodobnie zginął pod Crecy. Matka, pochodząca z rodu Habsburgów, umarła na czarną ospę. Po klęsce pod Poitiers spędził pięć lat jako zakładnik w Anglii, gdzie poślubił córkę króla. Walczył ramie w ramie ze słynnym condottiere Hawkwoodem w Sabaudii przeciwko nękającym Francję grandes compagnies oraz w kampanii szwajcarskiej z lat 1375-1376. Pierwszy zszedł na ląd w Tunisie (1390). Lojalnie służył przeżartej zgnilizną monarchii francuskiej, uczestnicząc we wszystkich pokrętnych obrotach mechanizmów cesarskiej rywalizacji i schizmy. Kiedy do Paryża przybyli węgierscy posłowie, nawołując do krucjaty "w imię braterstwa i miłości Boga", zgłosił się bez wahania.

Książęta moskiewscy zdobyli ważną pozycję, stopniowo wybijając się z tła wydarzeń na pierwszy plan w ciągu dwu stuleci, jakie minęły od czasu najazdów tatarskich. Najpierw - łącząc waleczność ze zdradą - zdobyli supremację nad Rurykowiczami, władcami licznych księstw w rejonie Włodzimierza i Suzdała. Dziedziczny tytuł wielkiego księcia włodzimierskiego należał do nich od roku 1364. Potem, wkradłszy się w łaski chana

Złotej Ordy, uzyskali jartyk, który ich upoważniał do pełnienia roli głównych egzekutorów danin, oraz przyjęli na siebie odpowiedzialność za bieżące i zaległe płatności wszystkich pozostałych książąt. Iwan I (pan. 1325-1340), znany pod przydomkiem Kalita ("Kiesa"), więcej czasu spędzał na podróżach do Seraju niż w Moskwie. Karol Marks pisał, że "łączył on w sobie cechy tatarskiego kata, pochlebcy i wodza niewolników"⁷. Wreszcie, hojnie wspierając Kościół prawosławny, książęta dołączali do politycznej supremacji aurej religijnej żarliwości. W roku 1300 metropolita kijowski przeniósł się do Włodzimierza, a począwszy od roku 1308, rezydował w Moskwie. Jak kraj długi i szeroki, wśród leśnych pustkowi budowano klasztory, tworząc w ten sposób nowe ośrodki ekspansji handlowej i terytorialnej. Pomimo tatarskiej blokady i trudów trwającej dwa miesiące podróży rzeką i morzem utrzymywano bliski kontakt z patriarchą w Konstantynopolu. Moskwa była państwem wybitnie pa-trymonialnym - zarówno samych poddanych księcia, jak i ich własność można było traktować z kompletnym lekceważeniem. Kontrola nad stanem posiadania księstw będących źródłem apanaży oczywiście nieuchronnie wzmacniała hegemonię Moskwy. W roku 1327 Iwan Kalita pomógł Tatarom stłumić bunt wzniecony przez swojego głównego rywala: leżące nad Wołgą miasto Twer. Natomiast w latach 1380-1382 książę Dymitr Doński (pan. 1359-1389) po raz pierwszy rzucił wyzwanie militarnej potędze Tatarów. 8 września 1380 roku rozgromił niezwyciężoną ordę w bitwie na Kulikowym Polu - aby w dwa lata później patrzeć, jak płonie podpalona w akcie zemsty Moskwa.

7 Cyt w: R. Pipes, *Russia under the Old Regime*, Londyn 1975, s. 62.

W roku 1408 syn Dymitra Wasyl I (pan. 1389-1425) stanął wobec pokusy zatrzymania dla siebie zebranej daniny, ale ustąpił na wieść o oblężeniu Moskwy. Moskwicza-nie aranżowali pokazy siły, ale nie przestawali być wasalami.

Właśnie w tym okresie Moskwicza-nie zaczęli nazywać swoje państwo grecką nazwą Rusi: Rossija (Rosja), a siebie samych - Rosjanami. Moskwicza-nie-Rosjanie nigdy nie sprawowali władzy nad Kijowem, ale mimo to uważali Moskwę za jedyną legalną dziedziczkę kijowskiej sukcesji. Odmiana języka wschodnich Słowian, której używali, stała się załączkiem współczesnego języka rosyjskiego. Propagowanej przez nich tendencyjnej wersji historii, uparcie utożsamiającej Moskwę-Rosję z całą Rusią, nie przyjmowali ci wschodni Słowianie, którzy przez następne stulecia mieli pozostać poza sferą władzy Moskwy.

Ostatnimi poganami Europy byli Litwini. Żyli bezpiecznie w swoich odludnych nadbałtyckich lasach i uniknęli zarówno skutków pierwszego pochodu Krzyżaków, jak i tatarskich podbojów. Rządzili nimi bałtyccy książęta plemienni, którzy w rozpadzie Księstwa Kijowskiego dostrzegli historyczną szansę. Wobec tego - w tym samym czasie, w którym Moskwa próbowała skonsolidować północne i wschodnie resztki Rusi - Litwa rozpoczęła proces przejmowania tego, co zostało na zachodzie i na południu. W wielkim dziele budowania państwa, które - w tym okresie - przewyższyło nawet wysiłki

podejmowane przez Moskwę - odznaczyli się trzej wielcy przywódcy: wielki książę Giedymin (Gediminas, ok. 1275-1341), jego syn Olgierd (Algirdas, pan. 1345-1377) oraz Jagiełło (Jogaila, pan. 1377-1434), który zapoczątkował historyczną unię z Polską. Sto lat najazdów, budowania zamków i zbierania danin przyniosło ziemiom w całym rozległym dorzeczu Dniepru wspaniałe rezultaty. Ruś Biała (Białoruś) została wchłonięta bez reszty. Rusią Czerwoną (Haliczem) w roku 1349 podzielono się z Polską. Kijów przyłączono w roku 1362, po przerwaniu przez Olgierda tatarskiego pierścienia w bitwie nad Sinymi Wodami w zakolu Dniepru. W 1375 roku Olgierd zdobył Połock. Litwini zostali poskromieni dopiero w roku 1399, kiedy Tatarom udało się ich pokonać daleko na południu, nad rzeką Worskłą. W tym czasie Litwa rozciągała się już naprawdę "od morza do morza": od Bałtyku po Morze Czarne. Po roku 1386 rozpoczęło się nawracanie kół rządzących na zachodni katolicyzm, stawały się one także w coraz większym stopniu spolonizowane. Natomiast główne masy słowiańskiej ludności - na Białorusi i na Ukrainie - pozostały prawosławne. Mieszkańcy tych ziem nazywali siebie Rusinami, i właśnie te warianty języka wschodnich Słowian, którymi mówiono w Wielkim Księstwie Litewskim, dały początek współczesnym językom białoruskiemu i ukraińskiemu. Do roku 1700 oficjalnym językiem Wielkiego Księstwa, którego urzędnikami zostawali głównie wykształceni chrześcijańscy Słowianie, nie był język litewski, lecz ruski.

Na pierwszy rzut oka Kościół prawosławny mógłby się wydać z konieczności bardziej bierny niż jego katolicki odpowiednik. Losy jego głowy - patriarchy Konstantynopola - ściśle się wiązały z losami cesarstwa bizantyjskiego. Mimo to jego rola wcale nie była błaża. Przeciż właśnie dzięki upartej determinacji Kościoła prawosławnego na Wschodzie, gdzie chrześcijaństwo było wystawione na ataki Tatarów i Turków, zostały posiane pierwsze ziarna dzisiejszego poczucia narodowej tożsamości Serbów, Bułgarów i zamieszkujących Bałkany ludów romańskich, Rosjan z Księstwa Moskiewskiego i zamieszkujących Litwę Rusinów.

Na przeciwnym krańcu półwyspu, w Hiszpanii, reconquista została praktycznie odroczone (por. Dodatek III, 23). Po roku 1248 wojska Maurów wycofały się w góry Sierra Nevada, w których cieniu przez następne dwa stulecia mógł się spokojnie rozwijać emirat Granady. Odtąd było to jedyne muzułmańskie państwo w Iberii. Poza jego granicami lokalni przywódcy muzułmańscy - zwłaszcza Hudyci - zbuntowali się przeciwko władzy afrykańskich Maurów i ustalili w "Al-Andaluz" własną pozycję, podlegając Kastylii. W rezultacie powstała rozległa strefa przygraniczna - wielkie majątki zakonów rycerskich na wsi i ruchliwe miasta, pełne napływowej ludności muzułmańskiej i żydowskiej. Większość mieszkańców mówiła po hiszpańsku - bez względu na wyznanie. Królestwo Portugalii, niepodległe od roku 1179, sprawowało kontrolę nad wybrzeżem Atlantyku, gdzie w roku 1250 Portugalczycy podbili Algarve. Królestwo Nawarry, obejmujące zaludnione przez Basków rejony północnych Pirenejów, od roku 1234 podlegało władcom francuskim, którzy do roku 1516 utrzymywali jego niepodległość.

W zwycięskim królestwie Leonu i Kastylii, które rozprzestrzeniło się od północnego ku

południowemu brzegowi półwyspu, gdzie ze wszystkich stron otoczyło Granadę, panowała wewnętrzna anarchia. Pierwsi przedstawiciele rasy conquistadores zdobyli bogactwa, łupiąc ziemię na południu i zakładając wielkie latyfundia. Następców Ferdynanda III Świętego (pan. 1217-1252), który ostatecznie został kanonizowany za rolę, jaką odegrał w rekonkwiscie, gnębiły kłótnie o sukcesję, rozłamy wśród szlachty, kaprysy Cortes (Kortezów), czyli hiszpańskich "sejmów", oraz hermandades, czyli "zbrojne ligi" miast. Alfons X (pan. 1252-1284) przegrał w zawodach o cesarską koronę Niemiec. W roku 1340 w bitwie nad Salado Alfons XI (pan. 1312-1350) zapisał na swoim koncie pierwsze od niemal stulecia kastylijskie zwycięstwo nad Maurami, po czym przekroczył Cieśninę i wkroczył do Algeciras. Piotr Okrutny (pan. 1350-1369) zasłużył na swój przydomek. Henryk III (pan. 1390-1406) połączył talent administratora z przymierzem z angielskimi Lancastrami. Ale zmarł młodo i Kastylija przeszła pod despotyczne rządy Alvara de Luny - konetabla i wielkiego mistrza zakonu Santiago. Dzięki afrykańskiej odmianie silnych i wytrzymałych owiec merynosów, które pasły się na górskich pastwiskach Mesety, Kastylija została głównym europejskim eksporterem wełny; z Bilbao i Santander przewożono ją do Flandrii.

Królestwo Aragonii natomiast zwróciło się ku morzu (por. Dodatek III, 32). Powstało z fuzji pirenejskiego rejonu Aragonii z Katalonią i Walencją i wcześniej umocniło swoje pozycje na wybrzeżu. W czasie wojny z Maurami Jakub I Zwycięzca (pan. 1213-1276) zajął Majorkę i Minorkę, a Murcję wspaniałomyślnie ofiarował Kastylii. Piotr III (pan. 1276-1285) otrzymał w roku 1282 tron Sycylii, skąd wcześniej wypędzono Francuzów. Sardynię odebrano Genuńczykom w roku 1326. W roku 1442 Alfons V (pan. 1416-1458) odebrał Andegawenom południowe Włochy. Dzięki dominacji Aragonii na zachodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego powstała jedyna w swoim rodzaju wspólnota morska, skupiająca Barcelonę, Palermo i Neapol, gdzie rolę lingua franco pełnił język kataloński i gdzie szlachta korzystała z dobrodziejstw liberalnych rządów. W sporach monarchów z poddanymi odwoływano się do najwyższego sędziego Kortezów, którym był zazwyczaj rycerz niskiej rangi, wyniesiony do tej najwyższej godności przez własnych towarzyszy. W roku 1287, na mocy przywileju unii, szlachcie przyznano prawo do zbrojnego występowania przeciwko każdemu monarsze, który odważyłby się pogwałcić jej prawa; do aż takiego liberalizmu nie posunął się żaden inny kraj poza Polską. W rezultacie powstała nacja, którą łączyły więzy niezwyklej solidarności. "Równie trudno jest spowodować rozłam wśród szlachty Aragonii" - powiedział Ferdynand V (pan. 1479-1516) - Jak zjednoczyć szlachtę Kastylii". W XV wieku Aragonia sprawowała kontrolę zarówno nad największym miastem Iberii, Barceloną, jak i nad największym miastem Europy - Neapolem.

Synteza kultury średniowiecznej Hiszpanii daje obraz jedyny w swoim rodzaju. W pięciu królestwach mieszkali wyznawcy trzech głównych religii - chrześcijaństwa, islamu i judaizmu, którzy mówili sześcioma podstawowymi językami - kastylijskim, galicyjskim, katalońskim, portugalskim, arabskim i baskijskim. Ludność chrześcijańska - przeważnie rancheros i żołnierze z centralnej wyżyny półwyspu - była na ogół o wiele bardziej

nieokrzesała niż wykształceni mieszkańcy mauretańskich miast na urodzajnym południu. Ale teraz dla tych ludzi kończył się wielowiekowy okres izolacji; utrzymywali już pełne kontakty handlowe i kulturalne z resztą chrześcijańskiego świata. Hiszpańscy Żydzi, którzy zdobyli sobie mocną pozycję dzięki tolerancji muzułmańskich władców, osiedlili się na całym półwyspie, odgrywając ważną rolę w administracji, medycynie, nauce, handlu i gospodarce finansowej. Pełnili najróżniejsze funkcje. Filozof Majmonides z Kordowy (l 1135-1204), który wyemigrował do Egiptu, unieśmiertelnił swoje imię jako autor księgi *Moreh nebhukhim* ("Przewodnik błądzących"). Samuel Halevi (zm. 1361), główny poborca podatkowy Piotra Okrutnego (który zresztą kazał go zamęczyć na śmierć), był patronem sztuki. Neofita Pablo de Santa Maria (czyli Salomon Halevi, ok. 1350-1435) był dyplomata, biskupem Burgos i zajadłym antysemitą. We wcześniejszym okresie spory religijne były na porządku dziennym. Później - zwłaszcza w latach 1348-1351 i w roku 1391 - zdarzały się ohydne pogromy. W XV wieku najwyższe stanowiska w Kościele i w państwie obsadziła potężna kasta *conversos*, czyli nowo nawróconych chrześcijan - rody Guzmanów, Mendozów, Enriquezów. Nic nie oddaje owej symbiozy trafniej niż hiszpańska architektura - doskonale połączenie śródziemnomorskiego stylu romańskiego z katolickim gotykiem i orientalną ornamentyką. [KABAŁA]

KABAŁA W drugiej połowie XIII wieku - po roku 1264, ale przed 1290 - wśród

Żydów zamieszkujących Hiszpanię zaczęła krążyć napisana po hebrajsku księga *Sefer ha-Zohar al ha-Torah*: Księga Blasku Prawa. Jej autorstwo przypisywano cieszącemu się wielkim szacunkiem rabinowi z II wieku, Szymonowi ben Jochaj. W rzeczywistości jednak ułożył ją jakiś miejscowy mędrzec i uczonec - najprawdopodobniej Mojżesz z Leonu (1250-1305). Dzieło miało formę zawitych i długich komentarzy do Pięcioksięgi i wkrótce znali je już zarówno żydowscy, jak i chrześcijańscy badacze Biblii. Ostateczna trzynomowa wersja została wydrukowana w Mantui we Włoszech w latach 1558-1560. Była - i jest do dziś - standardowym podręcznikiem kabały.

Słowo Kabała znaczy "tradycja". Na ogół określa się nim zbiór mistycznych doktryn i technik, których od stuleci używano w poszukiwaniu znaczeń ukrytych pod dosłownym tekstem Pisma Świętego. Podstawowe doktryny kabały wywodzą się zapewne z neoplatonickich i manicheistycznych idei schyłku epoki klasycznej. Skupiały się wokół koncepcji dwóch walczących ze sobą królestw: królestwa Światłości, którym rządził Bóg, i królestwa Ciemności, którym rządził Szatan. Zarówno Bóg, jak i Szatan mieli w sobie pierwiastki ojcowskie i macierzyńskie: męski - odpowiadał mu kolor biały - uchodził za pierwiastek czynny, żeński - odpowiadała mu czerwień - był w swej naturze pierwiastkiem biernym. Bóg mógł przybierać albo postać *abba* (ojca-króla), albo *imma* (matki-królowej); Szatan natomiast mógł albo być *Shamaelem* - zięjącym trucizną Aniołem Śmierci, albo przybierać postać *Aholah* - Wielkiej Ladacznicy. Ze współzycia tych par rodziła się albo harmonia, albo chaos.

Ponieważ uważano, że zarówno Bóg, jak i Szatan nie znajdują granic i są niewidzialni,

można ich było pojąć jedynie za pośrednictwem ich dziesięciu emanacji. Każdej z nich odpowiadał jeden z głównych dziesięciu członków "człowieka, który istniał na początku" (Adam Kadmon), i, , człowieka bez wartości" (Adam Belia). Dziesięć boskich emanacji to Keter (korona, czyli głowa), Chochma (mądrość, czyli umysł) i Bina (zrozumienie, czyli serce), które razem tworzyły "świat intelektu"; dwoje ramion, Chased (litość) i Din (sprawiedliwość), oraz Tiferet (piękno, czyli łono), które składały się na "świat moralności"; nogi, Necach (wspaniałość) i Hocf (majestat) oraz Jesod (podstawa, czyli genitalia), tworzące "świat materialny", i wreszcie Malchut (królestwo). Można je też było przedstawić w postaci gałęzi lian - "kabalistycznego drzewa", lub jako Trzy Kolumny: Zrozumienie Korona Mądrość Sprawiedliwość Piękno Litość Wspaniałość Podstawa Majestat

Królestwo

Kabaliści wierzyli, że Bóg stworzył świat po kilku nieudanych próbach; że wszystko, co realne, jest nieprzemijalne; że dusze wędrują z ciała do ciała. Szukali Mesjasza, który miał nadejść, gdy zostaną odrzucone pokusy Szatana. Wśród metod odczytywania Pisma były notarikon, czyli przyporządkowywanie słów pierwszym literom innych słów; gematria, czyli szukanie liczbowych odpowiedników liter; oraz temurah - "permutacja znaków".

Przykładem metody notarikon może być odczytywanie słowa ADaM jako "Adam, Dawid, Mesjasz" czy też słynne greckie chrześcijańskie ICHTHYS, "ryba", które miało oznaczać "Jezus Chrystus, Syn Boży, Odkupiciel".

Gematria polegała na obliczaniu liczb wyprowadzonych z imion i dat. Zestaw takich liczb opracowano w XIX wieku dla cesarza Niemiec Wilhelma I, który urodził się 22 marca 1797 roku: $22+3+1797+7$ (liczba liter imienia) = 1829 (data ślubu cesarza) i dalej: $1829 + 1 + 8 + 2 + 9 = 1849$ (rok stłumienia rewolucji) $1849 + 1 + 8 + 4 + 9 = 1871$ (koronacja na cesarza) $1871 + 1 + 8 + 7 + 1 = 1888$ (data śmierci).

Metoda temurah opierała się na 24 ciągach permutacyjnych liter alfabetu hebrajskiego. Zastosowana w przypadku czterech liter słowa Bóg - YaHVeH - dawała 2112 wariantów Bożego imienia.

Kabała wywarła przemożny wpływ na myśl judaistyczną. Ugruntowała mistyczne aspekty judaizmu i podważyła znaczenie racjonalnych studiów tekstu Tory. Szczególnie atrakcyjna okazała się dla chasydów późniejszych epok, którzy śpiewali i tańczyli w rytm ka-balistycznych zaklęć i którzy wierzyli w niezachwianą prawdę proroczych zagadek i przepowiedni wygłaszanych przez ich cadyków. Ale i wielu chrześcijańskich mędrców - od Ramóna Lulla po Giovanniego Pico della Mirandolę i Johannesesa Reuchlina - było zafascynowanych kabałą; stała się istotnym elementem europejskiej magii. Łaciński przekład Księgi blasku, wydany w latach 1677

1678 w Suizbach w Niemczech przez barona Rosenrotha, udostępnił jej tajemnice szerszemu gronu czytelników. Pochodzące z niej idee, obrazy i słownictwo na stałe przeniknęły do języków i literatury Europy, choć często tego nie przyznawano ani nie odwoływano się do źródeł¹.

¹ Por. Bernhard Pick, *Tnę Cabala: Its influence on Judaism and Christianity*, La Salle, Illinois, 1913.

W sercu katolickiego świata tryby polityki wciąż obracały się w trójkącie rywalizacji między cesarstwem, papieństwem i królestwem Francji. Na przestrzeni XIV wieku każda ze stron poddawana była tak ogromnym lokalnym naciskom, że zabrakło zwycięzcy na skalę międzynarodową. Po okresie bezkrólewia w latach 1256-1273 cesarzy tak bardzo zajmowały gardłowe sprawy Niemiec, że kwestię Włoch właściwie porzucono. Stolica papieska, zaabsorbowana wojnami we Włoszech, w okresie poprzedzającym schizmę na niemal siedemdziesiąt lat znalazła przystań na południu Francji. Królestwo Francji, beznadziejnie wyniszczane wojną stuletnią z Anglią, doszło do siebie dopiero w połowie XV wieku. W roku 1410 - kiedy było już trzech cesarzy, dwóch papieży i dwóch królów Francji - przywódcy katolickiej części świata chrześcijańskiego znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. W centrum panował taki chaos, że na peryferiach rodziły się szansę na utworzenie nowych potężnych państw. Poza Aragonią jako nowi aktorzy na europejskiej scenie znalazły się Szwajcaria, Burgundia i Polska z Litwą.

Upadek dynastii Hohenstaufów na stałe osłabił Święte Cesarstwo Rzymskie. Bezkrólewie, którego momentem szczytowym stała się egzekucja Konradyna w Neapolu, przyniosło długie lata chaosu. Co gorsza, nie było zbyt nadziei na ponowne umocnienie władzy cesarskiej. Stawiając wysokie stawki w grze o zaspokojenie własnych ambicji we Włoszech, Hohenstaufowie skazali swoich następców na wieczną służalczość w Niemczech. Nie mogło być inaczej, skoro cesarskie kufry były puste, a cesarskie posiadłości - w rozsypce. W rezultacie niemieccy książęta utrwalali własne przywileje, a ustrój elekcyjny cesarstwa ulegał skostnieniu. W roku 1338 kolegium elektorów odrzuciło żądanie papieża, który domagał się prawa zatwierdzania cesarzyw Złotej Bulli z roku 1356 ostatecznie ustalono regułę działania elekcyjnej maszyny. Odtąd elekcje cesarskie miały się odbywać we Frankfurcie nad Menem. Decydować miała większość głosów w kolegium złożonym z siedmiu mianowanych elektorów. Elektorami mieli zostać arcybiskupi Moguncji, Kolonii i Trewiru oraz książęta Czech, Palatynatu Reńskiego, Saksonii i Brandenburgii⁸. Cesarz Karol IV, który był autorem tekstu Złotej Bulli, ugiął się pod naciskiem sytuacji. Cytując słynne sformułowanie Bryce'a⁹, "zalegalizował anarchię i nazwał ją konstytucją"¹⁰.

Po roku 1273 osłabione cesarstwo usiłowało odzyskać utracone siły. Spośród dziewięciu cesarzy - od Rudolfa Habsburga (pan. 1273-1291) po Zygmunta Luksem-

⁸ Ten układ pozostał bez zmian do roku 1623, kiedy Palatynat zastąpiła Bawaria. W roku

1648 Palatynat zaczął istnieć ponownie równoległe z Bawarią, a w roku 1708 Hanower uzyskał status dziewiątego elektora. Daleko idące poprawki Napoleona nigdy ostatecznie nie zostały wprowadzone w życie.

' James Bryce (1838-1922), brytyjski polityk i historyk, profesor uniwersytetu w Oksfordzie, autor monumentalnego dzieła History of the Holy Roman Empire (przyp. tłum.).

1 (1 Bryce, op. cit. , s. 238.

(Objaśnienia do ilustracji patrz Dodatek II)

37. Człowiek Zachodu w stroili wschodnim

-burskiego (pan. 1410-1437) tylko trzech dostąpiło zaszczytu pełnej ceremonii koronacji. Dwóch - Adolfa Nassau (w 1298) i Wacława Luksemburskiego (w 1400) - zdeponizowali elektorzy. Henryk VII (pan. 1308-1313), ostatnia wielka nadzieja Dantego, ruszył śladami swoich przodków w pochód przez Włochy; zamknięto przed nim bramy Rzymu, po czym niesławnie umarł w Pizie na atak gorączki. Jego następca, Ludwik Bawarski (pan. 1314-1347), po starciu z papieżem, w roku 1328 przypuścił gwałtowny i zwycięski atak na Rzym, ale był to akt, który okazał się powodem narodzin kolejnej serii antypapieży i antykrólów. Karol IV Luksemburski (pan. 1346-1378) wprowadził w kraju pewną stabilizację. Wyniesiony ze stanowiska antykróla na tron cesarza, wykorzystał cesarstwo do umocnienia pozycji swoich ukochanych Czech. Przez pewien czas Niemcami rządzono z zamku Karlstejn. O sprawy wielkiej polityki spierały się ze sobą cztery wielkie rody: bawarscy Witteisbachowie, do których należały także Hainaut i Holandia; Luksemburgowie, którzy panowali w Luksemburgu, w Brabancji, od roku 1310 w Czechach, od roku 1333 na Śląsku i do roku 1415 w Łużycach i Brandenburgii; Wettinowie z Saksonii oraz Habsburgowie z Austrii, których włości rozciągały się na południu od prowincji Sundgau po Krainę. Polityka lokalna pozostawała pod kontrolą drapieżnych prałatów, potężnych miast cesarstwa lub skotłowanych tłumów drobnych rycerzy. Była to epoka, w której rządził Raubritter, czyli baron-roz-bójnik, oraz Faustrecht, czyli prawo silniejszego. Niemcom okresu późnego średniowiecza brakowało ufnych we własne siły narodowych monarchii, jakie istniały po obu ich stronach - we Francji i w Polsce. Dopiero od czasu elekcji trzech kolejnych Habsburgów, w latach 1438, 1440 i 1486, cesarstwo zaczęło przybierać pozory monarchii dziedzicznej. Ale nawet wtedy cesarze nie mieli zbyt dużej swobody działania. Jeśli za miarę ustroju feudalnego przyjmiemy rozdrobnienie, Niemcy były krajem najbardziej feudalnym ze wszystkich.

Także we Włoszech Hohenstaufowie pozostawili swoje gorzkie dziedzictwo. Na północy skłócone ze sobą wielkie rody zastąpiły ucisk niemiecki rodzimym. Wszystkie miasta Lombardii i Toskanii dostały się pod panowanie tego lub innego spośród czołowych rywalizujących ze sobą zawodników - Mediolanu, Florencji lub Wenecji. Była to epoka

początków rozkwitu kupieckich fortun i wspaniałej kultury, ale także nie kończących się walk. Miecza i trucizny używano z równym powodzeniem jak pędzla i pióra. W środkowych Włoszech konkordat podpisany przez cesarza i papieża w 1275 roku położył kres wszelkim roszczeniom do cesarskiego zwierzchnictwa nad dziedzictwem św. Piotra. Okazało się, że Państwo Kościelne, w którego skład oprócz Rzymu wchodziły Romania, Pentapolis, marchia ankońska oraz Kampania, jest wprawdzie wolne, ale i bezbronne. Gnębili je też bezustannie skłonni do wszczynania niepokojów obywatele Rzymu. Na południu dynastia andegaweńska - klienci papieża, których sprowadzono po to, aby zastąpili Hohenstaufów - sama zrobiła się trudna do wytrzymania. Noc 30 marca 1282 roku, znana pod nazwą "sycylijskich niesporów", kiedy zbuntowana ludność Palermo wymordowała około 4000 swoich francuskich panów, stała się początkiem panowania Aragonii na Sycylii oraz doprowadziła do okrażenia Andegawenów w Neapolu i do wybuchu wojny, która miała trwać przez następne dwadzieścia lat. [KONKLAWĘ]

Florencja tkwiła dokładnie pośrodku burzowych chmur i słonecznych promieni Italii epoki schyłku średniowiecza. Karmiona wełną swojej pięknej apenińskiej conta eto", w XIII wieku była już wspaniale rozwiniętą wspólnotą 100 tysięcy niespokojnych dusz. Jej złota moneta, floren, stała się standardowym środkiem płatniczym daleko poza granicami Włoch. Ambitni mieszczaństwo, którzy sami siebie nazywali popolo, stworzyli zorganizowaną opozycję wobec tradycyjnej comune zamieszkujących okoliczne zamki contado przedstawicieli wielkich rodów - Donatich, Ubertich, Cerchich, Albertich. Mniejsze i większe arti, czyli gildie, walczyły o miejsce w obieralnych radach miasta i o prawo do sprawowania rotacyjnych urzędów; zamieszki i utarczki podsyczał pełen wigoru miejski lud. Podestu, czyli namiestnik, niegdyś mianowany z rozkazu cesarza, teraz podlegał kontroli miasta. Konstytucjom wydanym w latach 1266, 1259 i 1343 nie udało się uśmierzyć rozruchów.

KONKLAWĘ Kościół rzymskokatolicki nie jest demokracją. Ale procedura wyboru papieża opiera się na zdrowym doświadczeniu. System konklawe uporządkował Grzegorz X, aby uniknąć takiej skandalicznej zwłoki, jaka się zdarzyła w związku z jego własnym powołaniem na ten urząd. Spotkawszy się w Yiterbo pod koniec 1268 roku, kardynałowie kłócili się ze sobą przez trzy lata. Ich opieszałość tak rozżłościła władze miasta, że najpierw zamknięto od zewnątrz drzwi kardynalskiej rezydencji, potem usunięto dach, a wreszcie ograniczono im dietę do koniecznego minimum. Od tego czasu kolegium kardynałów miało się zbierać w Pałacu Apostolskim w Rzymie w ciągu piętnastu dni po śmierci urzędującego papieża. (Zanim wynaleziono telegraf i koleje, reguła ta automatycznie wyłączała z udziału w zgromadzeniu większość kardynałów, którzy akurat przebywali poza granicami Włoch). Następnie papieskiemu szambelanowi wydawano polecenie, aby zamknął Ich Eminencje w stosownym pomieszczeniu - w ostatnich stuleciach była to Kaplica Sykstyńska - i trzymał ich tam con chiave - "pod kluczem" - dopóki nie podejmą decyzji. Wyboru dokonywano przez aklamację lub uzgodnienie; później utrwalił się zwyczaj tajnego głosowania. Kolejne głosowania odbywały się rano i po południu; każdy z kardynałów umieszczał kartkę z imieniem

swojego kandydata w kielichu na ołtarzu. Po każdym dniu papieski szambelan palił głosy oddane w rundach, które nie doprowadziły do wyboru, a z komina unosił się w niebo czarny dym. Głosowanie trwało, dopóki któryś z kandydatów nie uzyskał dwóch trzecich głosów plus jeden głos. Wtedy szambelan dawał światu znak, wypuszczając przez komin biały dym, a elektorzy zatwierdzali wybór nowego papieża, składając świętą przysięgę wierności.

System wprowadzony przez Grzegorza w zasadzie pozostał nie naruszony do dziś; jedyne zmiany wprowadzała konstytucja *Yacantis apostolicae sedis* (1945). W XX wieku Opatrzność przewyciężyła weto cesarza Franciszka Józefa, zgłoszone pod adresem konklawe w 1903 roku, przynosząc w roku 1939 rekord w postaci zgromadzenia trwającego jeden dzień. Papież Jan Paweł II został wybrany w październiku 1978 roku, jak wiadomo, w ósmym głosowaniu i - w ostatniej rundzie - przy poparciu 103 kardynałów na ogólną liczbę 109.

Florencja była tradycyjnie miastem gwelfów, opornym wobec cesarskiej władzy. Ale nieobecność cesarza sprawiła, że uwaga miasta zwróciła się w innym kierunku. Stosunki z Państwem Kościelnym były napięte, a florency gwelfowie też nie tworzy-

“ Contado: zamieszкана przez chłopów okolica w otoczeniu wielkich miast (przyp. tłum.)
. I 434

-li jednolitego frontu. Lokalną supremację zdobyła Florencja po bitwie pod Campaldi-no kiedy to - 11 czerwca 1289 roku - wojska gibelinińskiego Arezzo poniosły klęskę, no wcześniejszej przegranej z Sieneńczykami, pod Montaperti (1260). Ale wtedy rozpoczął się spór między Czarnymi i Białymi. W roku 1301 misja papieskiego arbitra w osobie Karola Walezjusza poniosła fiasko i Biali - podobnie jak poprzednio gibelini - zostali skazani na wygnanie. Ten rozłam był z pewnością zapowiedzią władzy despotycznej którą już niedługo mieli zacząć sprawować Medyceusze. Florencja była tak pełna trucizny - powiada jeden z mieszkańców piekła Dantego - miała w sobie “zawiści pełno jak skarbona jaka. . .”, a “pycha, zazdrość i łakomstwo, to-li trzy iskry skąd tam w sercach żar wybucha”¹².

Jednakże społeczne i polityczne niepokoje najwyraźniej stymulowały rozwój życia kulturalnego. Trzej wielcy twórcy tej epoki - Dante Alighień, Petrarka i Boccaccio -byli Florentczykami. Budowle miasta odzwierciedlały jego drogę ku pełnej dostatku umości we własne siły: pałac Bargello (rozpoczęty w 1254), nowe miejskie mury (1284-1310) Palazzo Vecchio (rozpoczęty w 1298), przebudowany most Ponte Vecchio (1345) i Loggia della Signoria (1381); pałace Arte della Lana (czyli gildii producentów wełny, 1300), stronnictwa gwelfów, Pazzich, Pittich, Strozich, Antinorich i Medicich-

-Riccardich (1444) i - przede wszystkim - sztuka sakralna: romański kościół San Miniato al Monte, gotycki Santa Croce (1295), wykładany marmurowymi płytami okta-gon

baptysterium św. Jana (1296), Duomo (rozpoczęte w 1298), kampanila Giotto (1359), kopia katedralna Bnnelleschigo (1436), będące dziełem Ghibertiego drzwi do baptysterium (1452) czy freski Fra Angelico w klasztorze dominikanów w San Marco.

Dante Alighieri (1265-1321) był największym z poetów chrześcijańskiego świata.

Bardzo mocno zaangażował się w politykę Florencji i wędrował ulicami miasta w czasie, gdy wznoszono tam najwspanialsze budowle. Jego talent i wyobraźnia nie mają sobie równych. W młodym wieku walczył w pierwszych szeregach w bitwie pod Cam-paldino. Służył jako jeden z priori miejskich w regimencie Białych Welfów i z tego powodu został przez Czarnych skazany na dożywotnie wygnanie. Rozgoryczony dwudziestoletnią banicją zmarł w Rawennie na dworze Can Grandę da Polenta, który ozdobił laurowym wieńcem jego stygnące czoło. Vita Nuova ("Nowe życie") Dantego stanowi jedną z nielicznych w średniowieczu wypraw w poszukiwaniu wewnętrznych uczuć człowieka. De monarchia ("O monarchii") to namiętny głos za przywróceniem dawnej władzy cesarskiej. De vulgari eloquentia, wyważony głos w obronie języków lokalnych używanych przez miejscowe społeczności, czyni z niego ojca współczesnej literatury europejskiej.

Najwybitniejsze dzieło Dantego - złożony ze stu pieśni poemat Commedia - został przez zachwyconych czytelników obdarzony przydomkiem "boska". Opisuje on podróż poety przez trzy pozagrobowe światy - Piekło (Inferno), Czyściec (Purga-torio) i jaśniejące słonecznym blaskiem Sfery Niebios (Paradiso). W sensie dosłownym, podobnie jak Odyseja czy Eneida, utwór jest relacją z fikcyjnej podróży, w której pierwszym przewodnikiem Dantego jest Wergiliusz i gdzie przekonująco odmalowane tło służy ukazaniu spotkań z postaciami z przeszłości i teraźniejszości. Na innej

12 Dante Alighieri, Boska komedia, tłum. Alina Świdorska, Piekło, Kraków 1947, pieśń VI, w. 49-50; 74-75.

plaszczyźnie można go rozpatrywać jako rozbudowaną alegorię duchowej podróży, jaką dusza chrześcijanina odbywa na drodze od grzechu do zbawienia, by ostatecznie otrzymać nagrodę w postaci oślepiającej swoim blaskiem wizji Boga. Na jeszcze innej plaszczyźnie można uznać ten poemat za kunsztowną wprawkę w konstruowaniu moralnej budowli, której rozliczni mieszkańcy zostają precyzyjnie rozlokowani według swoich win i zasług, trafiając między Przeklętych, pełnych Nadziei lub Błogosławionych. Język poematu zachwyca wspaniałą oszczędnością słowa. Poszczególne opowieści przykuwają uwagę czytelnika zarówno niezwykle szczegółami, jakimi poeta ubarwia swoje kolejne spotkania, jak i wspaniałością moralnego krajobrazu, który stanowi ich tło. Najniższy poziom ludzkiego doświadczenia autor słusznie umieszcza tam, gdzie ginie ostatni ślad Miłości: w lodowatych piekielnych otchłaniach wokół skutej mrozem postaci Judasza. Raj Ziemski to wonny gaj na szczycie Góry Czyścicowej, gdzie cierpienie ustępuje miejsca nadziei. Natomiast szczyt najwyższy leży poza Primum Mobile - w sercu niebiańskiej Róży Świetlistej, Rosa Mystica, w ekstazie zbyt namiętnej, aby można

ją było oddać słowem. Tam właśnie bije źródło miłości, "co gwiazdy porusza i słońce": L'amor che muove U sole e l'altre stelle.

Dante był także tematem wielu barwnych anegdot. Na przykład pewnego dnia poeta usłyszał, jak poganiacz osłów śpiewa jedną z jego pieśni, przerywając ją okrzykami Arri, arri! ("wišta-wio!"). Rozwścieczony twórca wziął się do bicia poganiacza, krzyżąc: Cotesto arri non vi misi io! ("To nie ja wstawiłem tam to jakieś "wišta-wio!Z") 13 Szczytowy okres twórczości Dantego przypadł na czas młodości Francesca Petrarcki (1304-1374). Nastrój wspaniałych poematów miłosnych Petrarcki, Canzonie-ri, jest echem Vita nuova, podobnie jak jego miłość do Laury jest odbiciem miłości Dantego do Beatrycze. Obaj poeci czerpali inspirację z dzieł twórców dolce stii nuovo - na przykład bolońskiego poety Guida Guinicellego (1230-1276), którego Dante nazywał "swoim poetyckim ojcem"; ich "słodki nowy styl" był bardzo bliski stylowi trubadurów. Jedynie pedanteńscy krytycy każą Dantemu przyklejać etykietę poety "głęboko średniowiecznego", Petrarce zaś - "herolda renesansu": Di pensier in pensier, di monte in monte, mi guida Amor; ch'ogni segnato calle provo contrario alla tranquilla vita. Se'n solitaria spiaggia, rivo, o fonte, se'n fra duo poggi siede ombrosa valle, ivi s'acquieta l'alma sbigottita, com'Amor la'nvita or ride, or piange, or teme, or s'assicura: e'l volto che lei segue, ov'ella ii mena si turba e rasserena ed in un esser picciol tempo duraonde alla vista uom di tal vita esperto diria: questi arde, e di sou stato e incerto'4.

(Myślami błądzą, i w wędrówce przez wzgórza

Miłość mnie wiedzie, bo zda się, że zmienia

13 Anegdotę tę podaje Simonde de Sismondi w Histoire des republiques italiennes du Moyen Age, Genewa 1807-1808, III, s. 129.

14 Petrarca, Di pensier in pensier. . .

każdy szlak spokój życia w zamęt. Nie tam wyruszam, gdzie stok samotny, źródło, strumyk się wynurza, między dwoma wzgórzami dolina pełna cienia, gdzie spokój znaleźć może niespokojna duszaa gdy ją Miłość porusza, śmieje się, to znów płacze, czuje lęk lub ukojenie: a twarz, co idzie tam, gdzie ją dusza prowadzi, to ból ścisnie, to spokój wygładzi kształt ten sam zachowuje nieledwie przez mgnieniezaś patrząc nań, jeśli kto zaznał takiej dyspozycji, rzec gotów: oto cierpi, własnej niepewny kondycji).

Czternastowieczne Włochy stanowiły podatny grunt zarówno dla krwawych porachunków w obrębie miejskich murów, jak i dla powstania pierwszej w Europie kasty kupców-bankierów. Spory sprzyjały grabieżom i rozbojom uprawianym przez Compagnie di ventura - kompanie kondotierów, złożone w większości z cudzoziemskich najemników i dowodzone przez ludzi w rodzaju Konrada von Wolforta czy byłego Krzyżaka Fra Moriale, błędnego rycerza Jana z Czech czy Anglika Sir Johna Hawkwooda. Wenecja i Genua były uwikłane w nie kończącą się wojnę morską o szlaki handlowe Lewantu.

Rzym, pozbawiony swoich papieży, nękany uciskiem walczących ze sobą arystokratycznych rodów, musiał jeszcze cierpieć bunty własnych obywateli -zwłaszcza w latach 1347-1354, kiedy trybunem ludu był wizjoner i dyktator Cola di Rienzo. Neapol Andegawenów miotał się w wirze anarchii, której przewodziła Joanna I (pan. 1343-1382) i jej czterej mężowie.

Włoscy bankierzy uczyli się czerpać korzyści z tych konfliktów. Wynaleźli po kolei wszystkie nowożytne techniki finansowe - od weksli po ubezpieczenie i rachunkowość; korzystając z sieci, jaką tworzyła hierarchia Kościoła, rozszerzyli sferę swojego działania na cały obszar zachodniego chrześcijaństwa. W latach 1339-1349 Florencją wstrząsnęło bankructwo największych rodów, które zbyt długo przedłużony kredyt doprowadził do finansowej ruiny; miasto szybko jednak znowu stanęło na nogi. Gdzieś pośród bogactwa i nędzy rodził się świat kapitalizmu. [COMPUTATIO]

W roku 1494 wydrukowano i wydano w Wenecji dzieło *Summa COMPUTATIO de arithmetica*; autorem był Luca Pacioli, który napisał także traktat *Particularis de computis et scripturis* - "O osobliwościach liczenia i zapisu". W ten sposób współcześni zawodowi księgowi otrzymali pierwszy podręcznik rachunkowości. Pacioli (1447-1517), znany także pod zakonnym imieniem Fra Luca di Borgo San Se-poicro, był franciszkaninem oraz wybitnym wędrownym florenckim nauczycielem. Jego najlepiej znany traktat - *De divina proportione* (1509) - ilustrował Leonardo da Vinci. Współcześni autorzy nadali mu miano "ojca rachunkowości".

"Wenecka metoda" podwójnej księgowości rozwinęła się we włoskich miastach na długo przedtem, zanim ją opisał Pacioli. Wymagała trzech ksiąg: rejestru, dziennika i księgi głównej. Do rejestru wprowadzano na bieżąco wszystkie zawierane transakcje. Dziennik prowadzono na podstawie rejestru i wpisywano do niego wszystkie transakcje z danego dnia w porządku chronologicznym. W lewej kolumnie wpisywano długi: in dare; natomiast w prawej - kredyty: in habere. W księdze głównej każdy rachunek zajmował dwie strony; na lewej stronie wpisywano długi, a na prawej - kredyty. Zawierała także spis wszystkich operacji oraz zapis bieżących bilansów, wykaz aktywów właściciela ksiąg oraz spisy przychodów i rozchodów z podziałem na kategorie. Po zamknięciu każdej operacji ostateczny zysk lub stratę wpisywano do głównego zestawienia kosztów; końcowy bilans pozwalał określić aktualny stan aktywów netto właściciela ksiąg.

Systematyczne metody rachunkowości uważa się często za wstępny warunek, konieczny do rozwoju kapitalizmu. Ich rozszerzanie się na całą Europę można prześledzić na podstawie publikacji wydawanych po ukazaniu się traktatu Paciolego. Znalazły się wśród nich takie dzieła, jak *Nieuwe instructie ende biwijs de der loofelijcker consten des reken-boecks Jana Ympyna Christoffela* (Antwerpia 1543); *Practique brifue pour cyfrer et ten/r //vres de coupte* Yalentina Mennhera (Antwerpia 1550); *Tnę maner and fourme how to kępę a perfect reconyng*. . . Jamesa Peele'a (Londyn 1553); *Compendio y breve instruc-cion por tener libros de cuenta, deudas, y de mercaduria* Antonio Rocha (Barcelona

1564); Boeckhouwen op die Italienische maniere Claesa Pietersza (Amsterdam 1576) czy Yorsteliche Bouckhouding. . . Simona Stevina (Lejda 1607), napisana dla Maurycego, księcia Nassau.

Historycy często zapominają. Nawet najbardziej przyziemne z zawodów mają swoje dzieje. I to właśnie te przyziemne profesje w coraz większym stopniu rządzą kapitalistycznym światem - ze światem akademickim włącznie.

Po krótkim paroksyzmie dużej pewności siebie za pontyfikatu Bonifacego VIII papieżstwo okresu późnego średniowiecza popadło w stan zależności i wygnania. Bonifacego VIII (pont. 1294-1303) określono mianem "ostatniego papieża średniowiecza". Wybrano go na następcę nieszczęsnego pustelnika Pietra del Murrone (Celestyna V), któremu Bonifacy doradził abdykację i który potem został skazany na dożywotnie uwięzienie. Gorliwie zabiegał o wzbogacenie swego rodu - Gaetanich - i o przywrócenie rządów Andegawenów na Sycylii, z którego to powodu prowadził nie kończącą się "wojnę niesporów sycylijskich". Mimo to jemu właśnie Kościół zawdzięcza Sextus (1298), czyli trzecią część korpusu prawa kanonicznego; on też zainicjował w 1300 Rok Jubileuszowy, ogłaszając odpust zupełny dla milionów pielgrzymów, którzy tłumnie ruszyli do Rzymu. Jego bulla Unam sanctam (1302) zawierała bardzo wyraźne twierdzenie o supremacji papieskiej, orzekając, że bez niej nikt z ludzi nie może osiągnąć zbawienia. Jednakże, wplątawszy się w spór z Francją, w której interesie uprzednio sformułował tezy Unam sanctam, Bonifacy padł ofiarą własnych ma-tactw. Umarł w wyniku szoku, jakiego doznał, gdy z jego rodzinnego Anagni uprowadził go agent francuskiego króla. Dante, który mógł być spotkać Bonifacego podczas wizyty florenckiego poselstwa w Rzymie, nie okazał mu ani śladu wyrozumiałości, nazywając go "księciem nowych faryzeuszów". W Inferno skazał go na piekielne męki za grzech świętokupstwa. W Paradiso słowa oskarżenia włożył w usta samego św. Piotra: Quegli ch' usurpa in terra ii luogo mio, ii luogo mio, ii luogo mio. . . (Ten, co zabiera w świecie miejsce moje, O! miejsce moje, miejsce moje!. . . jako że próżneć one przed Bogiem ostoje, grób mój dziś jedną uczynił kloaką krwi oraz smrodu, iż uradowany ów, co z nieb runął, patrzy w otchłań taką! (. . .) W szatach pasterskich drapieżni wilkowie Wszystkie tam, widzę, zajęli owczarnie. O, pomsto boża! Kiedyż świat się dowie, żeś przyszła? Każdy, co tron mój zagarnie, krew naszą pić chce! O, jakżeś zgwałcona, święta zasado! I jak służysz mamie!) '5

"Mama służba" papieżstwa okazała się długim okresem wygnania papieży do Awinionu, które rozpoczął Gaskończyk Bertrand de Got, panujący jako Klemens V (pont. 1305-1314).

Babilońska niewola papieży w Awinionie trwała od roku 1309 do roku 1377. Zaczęła się z poduszczenia Filipa Pięknego, który wywierał na Klemensa V bezlitosną presję, a zakończyła z inicjatywy św. Katarzyny ze Sieny, która utwierdziła Grzegorza XI (pont. 1370-1378) w jego postanowieniu powrotu do Rzymu. Wszyscy papieży, którzy zasiadali na papieskim tronie między Klemensem i Grzegorzem, czyli siedmiu, byli Francuzami i

wybrało ich zdominowane przez Francuzów kolegium kardynałów. Położony nad Rodanem Awinion nie leżał na terytorium francuskim, lecz w enklawie Venaissin, którą oddali papieżom ich andegaweńscy klienci i którą w roku 1348 zwyczajnie kupiono, płacąc gotówką 80 tysięcy złotych koron. Ale francuskie wpływy nie straciły na sile i wiele aktów politycznych - na przykład rozwiązanie zakonu templariuszy - podyktowali Francuzi. Nie wszystkie kraje przyjęły autorytet papieży awiniońskich - w świecie zachodniego chrześcijaństwa nastąpił wewnętrzny rozłam.

Jawne nadużycia władz kościelnych nieodmiennie wywoływały silne reakcje. Jedną z takich reakcji była ucieczka w mistycyzm, z podkreśleniem wagi religijnej ekstazy i doświadczenia bezpośredniej łączności duchowej z Bogiem. Inną formą reakcji było tworzenie rozlicznych sekt reprezentujących rozmaite odmiany niekonwencjonalnej teologii. Łączyło je poczucie zdrady ze strony instytucjonalnego Kościoła. Takimi sektami były ifraticelli, czyli franciszkańscy spirytualiści, którzy uważali własność za sprzeczną z ideą zbawienia, wędrowni żebracy, znani jako begardzi i beginki, bracia wolnego ducha, niemieccy lucyferianie, którzy wyznawali panteizm, mistyczni Gottesfreunde, czyli "przyjaciele Boga", czy wreszcie angielscy lollardowie. Wszystkich zajadłe prześladowała inkwizycja.

W warunkach politycznego chaosu i strachu przed inkwizycją reforma Kościoła nie mogła stać się przedmiotem szerszych dyskusji. Zawierała ona w sobie aspekty zarówno teologiczne, jak i organizacyjne. Anglik John Wyclif (ok. 1330-1384), swego czasu zwierzchnik oksfordzkiego Balliol College, ostro występował przeciwko bogactwu Kościoła, odrzucał supremację papieża i nie uznawał doktryny o transsubstancjacji w Eucharystii. Spalono go jako heretyka, ale dopiero po śmierci¹⁶. Czech Jan Hus (ok. 1372-1415), swego czasu rektor uniwersytetu w Pradze, pozostawał pod silnym wpływem Wyclifa. Z naciskiem podkreślał koncepcję predestynacji i głosił

15 Dante Alighieri, op. cit. . Raj, pieśń XXVII, w. 22-27, 55-60. " Tj. kilkanaście lat później, po ekshumacji zwłok (przyp. tłum.).

zasadę Kościoła Wybranych. W Czechach stał się głównym inicjatorem oporu przeciwko kościelnej hierarchii, w przeważającej mierze niemieckiej. Kiedy go ekskomunikowano, odwołał się do soboru powszechnego. Wyclifi Hus byli pierwszymi protestantami, choć ich w ten sposób nie nazywano. [MAGIA]

MAGIA Wydane przez lollardów w 1395 roku "Dwanaście konkluzji" zawiera bezpośredni atak wymierzony przeciwko roli magii w średniowiecznym Kościele angielskim. Jednym z silnych impulsów ruchu protestanckiego była chęć "usunięcia magii z religii", a ten najwcześniejszy manifest protestantyzmu dawał temu oczywisty wyraz: Takż egzorcyzmy i poświęcanie, w Kościele czynione, wina, chleba i wosku, wody, soli, olejów i kadzidła, kamienia u ołtarza, szat, mitry, krzyża i pielgrzymiego kija, wszystko to są praktyki nekromancji, nie zaś świętej teologii (. . .) Albowiem (. . .) nie umiemy dostrzec

żadnej przemiany w żadnym stworzeniu poddanym takowym czarom, która by nie pochodziła od fałszywej wiary, stanowiącej podstawę szatańskiego rzemiosła'.

Mimo to w wiekach XV, XVI i XVII Europa w dalszym ciągu oddawała się wszelkim magicznym wierzeniom. Krajobraz zaludniali alchemicy astrologowie wróżbiarze, czarodzieje, uzdrowiciele i czarownicy [ALCHEMIA] [HEXEN] [NOSTRADAMUS] Wiejskie okolice zamieszkiwały duchy wróżki, chochliki i elfy. Guru lollardów Wyclif przełożył Biblię na angielski, aby mogła się stać powszechnie dostępna. Ale 300 lat później, w purytańskiej Anglii Cromwella, o wiele lepiej sprzedawał się almanach astrologiczny Williama Lilly'ego Merlinus anglicus oraz jego drugie dzieło, Collection of Ancient and Modern Prophecies ("Zbiór przepowiedni starych i nowych"). Magia i religia często bywały nierozłączne. Ci sami ludzie, którzy uprawiali kult chrześcijańskich świętych, wierzyli także w Puka, królową Mab i czarownika Merlina. Magia trzymała się mocno przez cały okres reformacji.

Tak więc protestancki atak odniósł jedynie połowiczne zwycięstwo, nawet w tych krajach, w których nominalnie protestantyzm miał zwyciężyć. Ale intencje radykałów były oczywiste. Po Wyclifie przyszedł atak Lutera na odpusty i odrzucenie Przeistoczenia przez Kalwina, który uważał je za "magiczną sztukę". Podejrzany stał się każdy aspekt życia religijnego, który niósł ze sobą najsłabsze nawet skojarzenia ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. Protestanci nienawidzili zaklęć, cudów, konsekracji, symboli, wizerunków, święconej wody dni świętych patronów, procesji i pielgrzymek. Co więcej, ponieważ chrześcijaństwo w wydaniu protestanckim miało być wolne od magii, wroga protestantyzmu, czyli "papiestwo", uważano za równoznaczne z czarną magią; papież był czarodziejem, a katolicka Msza święta - formą kultu szatana.

W rzeczywistości w poglądach tego rodzaju kryło się wiele hipokryzji. Pomimo wszelkiego rodzaju reform i statutów duchowieństwo protestanckie musiało szukać jakiegoś modus vivendi z magią. Anglikanie i luteranie w mniejszym stopniu odeszli od religii sakramentalnej niż kalwini, anabaptyści i inni ewangelicy. Ale okazało się, że trudno jest odrzucić znak Krzyża, sądową przysięgę czy zwyczaj "wyvodu" kobiet po porodzie. Wręcz niemożliwe stało się zarzucenie praktyki konsekracji budowli kościelnych czy poświęcenia wojennych sztandarów, żywności, statków i cmentarzy. Protestantyzm miał stworzyć nową formę chrześcijaństwa, która kładła nacisk na świadomą wiarę, ale magii nigdy nie wyeliminowano.

Zmierzch magii zaczął się naprawdę dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Wiązano go z rewolucją przemysłową, wynikłym z niej rozwojem racjonalizmu, nowożytną medycyną, matematyką i lepszym zrozumieniem pojęcia prawdopodobieństwa, a także ze zmianami środowiska społecznego, które stopniowo stawało się coraz mniej groźne. [LLOYD-S] Ale wiara w magię i jej powiązania z religią nigdy ostatecznie nie przestały istnieć. W XX wieku wszędzie było pełno horoskopów. W kraju lollardów sakramentalna magia odżyła w nowo wynalezionych wymyślnych rytuałach brytyjskiej monarchii, osiągając szczyt w

czasie koronacji z 1953 roku. W takich krajach katolickich jak Polska czy Włochy księża błogosławią wszystko - od samochodów po maskotki piłkarzy Watykan wciąż jeszcze popiera cudowne uzdrowienia i prorocтва. [BERNADETTE] [FATIMA] Nawet w Rosji, gdzie komunizm zdziesiątkował prawosławie, nie udało się wykorzenić wiary we wróżki i astrologię.

Badania nad magią i religią nieuchronnie mają w sobie pierwiastek uprzedzeń i preferencji. Od czasu Złotej gałęzi Frazera uczeni uprawiający antropologię zawsze starali się być bezstronni. Ale uczeni nie zawsze potrafią się oprzeć pokusie wyśmiewania magicznych wierzeń innych ludzi. Już to samo w sobie można uznać za swego rodzaju zabobon. [ARYCJA]

' H. S. Cronin, The twelve Conclusions of the Lollards, "English Historical Review" 22, 1907, s. 298; cyt. w: Keith Thomas, Religion and the Decline of Magic, Londyn 1971, s. 58.

Szwajcaria, czyli die Schweiz, wzięła swą nazwę od dystryktu Schwyz nad Jeziorem Czterech Kantonów -jednego z trzech kantonów, które pod koniec XIII wieku zaczęły walczyć z cesarstwem niemieckim o własną, odrębną tożsamość polityczną. W roku 1291 w trosce o samoobronę Schwyz, Uri i Unterwalden podpisały akt utworzenia "związku wieczystego", przysięgając sobie nawzajem pomoc przeciwko wszelkiej interwencji z zewnątrz. Starły się w ten sposób uwolnić od lokalnych władców, hrabiów z rodu Habsburgów, którzy próbowali narzucić wolnym mieszkańcom górskich dolin wyroki serwilistycznych sędziów. W roku 1315 armia Habsburgów poniosła druzgocącą klęskę w bitwie na wzgórzu Morgarten, a związek stał się ośrodkiem skupiającym wokół siebie inne niezadowolone z własnej sytuacji okręgi. Pierwszym z nich była Lucerna (1331), której akces oznaczał utworzenie Vierwaldstätt, czyli związku "czterech leśnych kantonów". Potem dołączyło się cesarskie miasto Zurych (1351), Glarus (1351), Zug (1352) oraz potężne miasto-państwo Berno (1353). Kolejna klęska Habsburgów w bitwie pod Sempach (1386), gdzie szwajcarscy halabardnicy posiekali na drobne kawałki ściągniętych z koni rycerzy, przypieczętowała praktyczną niezależność kantonów (por. Dodatek III, 38).

W połowie XV wieku Habsburgowie sprowokowali wybuch wojny domowej, popierając Zurych w sporze z sąsiadami. Ale miażdżące zwycięstwo Szwajcarów nad Burgundią w latach 1474-1476, kiedy po raz pierwszy poniesiono na pole bitwy czerwony sztandar z białym krzyżem, przysporzyło związkowi szereg nowych członków -Fryburg i Solurę (1481), Bazyleę i Szafuzę (1501), a także Appenzell (1513). W tym czasie Szwajcaria rozciągała się już na terenach od Jury na zachodzie po Tyrol na wschodzie. Rozległe terytoria "podległe" i "chronione" obejmowały Vaud wokół Jeziora Genewskiego, Valais w górnym biegu Rodanu, Ticino ciągnące się na południe aż po jezioro Lugano i Graubünden ("szare związki"), czyli Gryzonie, na wschodzie. Mieszkańcy mówili po niemiecku, po francusku, po włosku i po retoromańsku. Mimo to poza zawartą na sejmie

związkowym z Stans (1481) umową, która regulowała sieć i wzajemnych powiązań i aliansów, nie istniały żadne wspólne instytucje. Choć na mocy traktatu z 1499 roku cesarstwo uznało istnienie związku, formalnej deklaracji niepodległości nie było. Szwajcarzy dowiedli, że są najlepszymi żołnierzami w Europie, i chętnie zatrudniano ich jako najemników. Szwajcarska gwardia papieska w Watykanie, przystrojona w mundury zaprojektowane przez Michała Anioła, powstała w roku 1516.

Na południe i na zachód od Szwajcarii toczył się proces konsolidacji alpejskich terytoriów dynastii sabaudzkiej. Amadeusz V (pan. 1285-1323) ponownie zjednoczył hrabstwo Sabaudii z głównym ośrodkiem Chambery z księstwem Piemontu w Turynie. Amadeusz VI (pan. 1343-1383), znany jako Conte Verde, uczestnik wypraw krzyżowych, wprowadził system pomocy państwa dla ubogich. Amadeusz VIII (pan. 1391-1440) mieszkał w pustelni w Ripaille nad Jeziorem Genewskim. Przez cesarza został mianowany księciem, a sobór w Bazylei wybrał go na ostatniego antypapieża, którym został jako Feliks V (pont. 1439-1449).

W sytuacji powszechnego zamieszania w cesarstwie i Państwie Kościelnym królestwo Francji stało w obliczu pierwszej z kilku historycznych okazji do zdobycia sobie dominującej pozycji w Europie. Jako spadkobiercy Ludwika Świętego, przedstawicieli ostatnich trzech pokoleń królów z dynastii Kapetyngów - Filip III Śmiały (pan. 1270-1285), Filip IV Piękny (pan. 1285-1314) oraz trzech synów tego ostatniego: Ludwik IX (pan. 1314-1316), Filip V (pan. 1316-1322) i Karol IV (pan. 1322-1328) - panowali nad ogromną populacją, która stawała się nie tylko coraz liczniejsza, ale i coraz bardziej zamożna, i którą bardzo skutecznie administrowali. To, że nie udało im się wykorzystać swej przewagi, trzeba przypisać po części sporom o sukcesję, po części zgubnej rywalizacji z Anglią, i wreszcie - śmiertelnej epidemii.

Filip Piękny, wnuk Ludwika Świętego, miał piękną twarz i niepiękny charakter. Notorycznie kazał mennicy wybijać sfałszowane monety i wymuszał na poddanych przeróżne pomysłowe podatki. Jedyne w swojej karierze aktu ekspansji terytorialnej - przyłączenia miasta Lyonu (1312) - dokonał cichcem podczas nieobecności cesarza we Włoszech. Konfrontacja z Państwem Kościelnym, która doprowadziła do skandalu z Bonifacym VIII w Anagni, zaczęła się od zatargu o pieniądze. W odpowiedzi na bullę Clericis laicos, która była efektem starań papieża o uniemożliwienie królowi opodatkowania kleru, Filip po prostu zakazał wszelkiego eksportu pieniędzy. Zemsta na templariuszach, która zakończyła się rozwiązaniem zakonu, zrodziła się z zawiści i była egzekwowana z zacięłą złośliwością. Kolejne etapy ich procesu w latach 1308-1312 wytyczały fanatyczne oskarżenia o przymierze z szatanem lub niewiernymi, wyznania wymuszone torturami, a w końcu - zalegalizowane morderstwa i przeprowadzane pod egidą państwa grabieże. Śmierć ostatniego wielkiego mistrza, Jacques'a de Molay, którego spalono na stosie w Paryżu po tym, jak odwołał wszystkie swoje zeznania, pozostawiła po sobie niezatarte haniebne piętno. [ANGELUS]

Filip Piękny był jednak również twórcą trwałych instytucji państwowych. Z pomocą swoich doradców prawnych, zwanych legistes, wynajdywał wszelkiego rodzaju preteksty, aby grabić swoich poddanych, instytucjonalizować własne łupiestwa i przystrajać je w szaty ugody społecznej. Podstawowa zasada jego działania sprowadzała się do rzymskiego powiedzenia: quod principi placuit legis habet vigorem ("to, co zadowala władzę, ma moc prawa"). Dawny dwór królewski został teraz podzielony na trzy departamenty: rada królewska zarządzała państwem, chambre de comptes, czyli izba skarbowa, sprawowała pieczę nad jego finansami, wreszcie parlement odpowiadał za królewskie sądy i prowadził rejestr wszystkich edyktów królewskich. (Nie był to więc prawdziwy parlament). Stany Generalne, po raz pierwszy zwołane w roku 1302, były zgromadzeniem przedstawicieli szlachty, kleru i mieszczaństwa, którzy zbierali się, aby zatwierdzić polityczne decyzje króla. Filip Piękny zmarł w bardzo dogodnym momencie, co pozwoliło mu uniknąć wybuchu gniewu ludu, natomiast większość elementów wprowadzonej przez niego administracyjnej maszyny przetrwała aż do roku 1789.

Wzywając do pierwszej krucjaty, papież Urban II nawoływał wiernych, aby ANGELUS trzy razy dziennie odmawiali Angelus - Anioł Pański. Maryja Panna była patronką krucjaty, a modlitwa zaczynająca się od słów Angelus Domini annunciavit Mariae (. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi") stała się powszechnie przyjętą inwokacją. Wezwanie papieża było na ogół ignorowane. Ale kościół katedralny pod wezwaniem św. Piotra w Saintes, w Poitou stanowił w tej mierze wyjątek. Księża z Saintes nie tylko regularnie odmawiali Anioł Pański, ale także wprowadzili zwyczaj bicia w dzwony o świcie, w południe i o zachodzie słońca, ogłaszając w ten sposób rozpoczęcie modłów.

Zgodnie z miejscową tradycją papież Jan XXII ponowił w 1318 roku apel swojego poprzednika, nakazując całemu Kościołowi powszechnemu przyjęcie zwyczaju zapoczątkowanego w Saintes¹. Inne źródła wskazują na rok 1456, za pontyfikatu Kaliksta III. W każdym razie, dźwięk dzwonów bijących na Anioł Pański miał stać się dla miast i wsi świata zachodniego chrześcijaństwa tym, czym głos muezina jest dla świata muzułmańskiego. Świat średniowieczny był światem pozbawionym tła dźwiękowego. Nie było ani fabryk, ani maszyn, ani radia, ani hałaśliwej muzyki. Dźwięk nie zdążył się jeszcze zdewalu-ować. W wąskich, zatłoczonych uliczkach małych miast nawoływania sprzedawców mieszały się z odgłosami dochodzącymi z warsztatów rzemieślników. Ale w otwartym krajobrazie wsi na ogół nic nie zakłócało odgłosów przyrody. Jedyną poważną konkurencją dla dzwonów wzywających na Anioł Pański był wiatr w gałęziach drzew, ryk bydła i dźwięk kowalskich młotów. [DŹWIĘK]

¹ Por. tablica pamiątkowa w nawie kościoła Saint-Pierre w Saintes (Charente Maritime).

W roku 1316 w sukcesji Kapetyngów nastąpiło zamieszanie: trzech synów Filipa Pięknego dochoowało się w sumie sześciu córek, ale ani jednego męskiego dziedzica. Kiedy nieoczekiwanie zmarł Ludwik X Kłótnik, pozostawił po sobie jedną córkę, brzemienną królową i nie narodzone dziecko, które -jako Jan I Pogrobowiec - żyło i

panowało przez niecały tydzień. Ostatecznym skutkiem tych wydarzeń stało się tak zwane prawo salickie, wymyślone przez doradców prawnych braci Ludwika po to, aby uniemożliwić dziedzictwo tronu ich siostrze (a także wszystkim innym potomkom płci żeńskiej francuskiego domu panującego). Ale w roku 1328, kiedy tron przeszedł w ręce założyciela nowej dynastii Walezjuszy Filipa, sukcesja stanęła w obliczu nieuchronnego zagrożenia. Wyzwanie rzucił nowemu władcy jedyny żyjący wnuk Filipa Pięknego, król Anglii Edward III. [MONTAILLOU]

MONTAILLOU W okresie od roku 1318 do roku 1325 Jacques Fournier, biskup

Pamiers w hrabstwie Foix w Pirenejach, prowadził kampanię inkwizycji, która miała na celu zbadanie sprawy odrodzenia się herezji w jego diecezji. Odbił 370 sesji, podczas których przebadał 114 podejrzanych, w tym 48 kobiet, a wśród nich 25 mieszkanek wsi Montaillou. Wszystkie pytania i wszystkie odpowiedzi zostały zapisane w rejestrze biskupa.

Montaillou było wspólnotą złożoną z około 250 dusz, należących do 26 głównych rodów, znanych pod nazwą *ostal* lub *domus*, mieszkających w około 50 odrębnych gospodarstwach domowych. Wieś rozłożyła się na stoku opadającym od zamku na szczycie wzgórza do stojącego na dole kościoła. Mieszkańcy trudnili się głównie uprawą ziemi i rzemiosłem. Było wśród nich także sporo pasterzy zajmujących się wędrownym wypasem, zrzeszonych w *cabanes*, czyli "owczarniach", i użytkujących pastwiska i szlaki leżące na drodze do Katalonii. Oficjalnie wyznawali katolicyzm, ale w tajemnicy byli katarami i udzielali wędrownym *perfecti* schronienia w swoich piwnicach i stodołach. Zwykle spory i rywalizacje zaostrzał lęk przed inkwizycją, której ostatnie odwiedziny w 1308 roku, zakończone licznymi aresztowaniami, zamieniły wieś w "pustynię dla owiec i dzieci". Rejestr biskupa Poumiera posłużył jako swego rodzaju "historyczny mikroskop", ukazujący najdrobniejsze szczegóły z życia mieszkańców wsi. "Montaillou jest zaledwie kroplą wody w oceanie", pisał jej znakomity historyk, "ale widać pływające w niej pierwotniaki"¹.

We wsi najważniejszy był liczący 22 osoby *ostal* Clergue'ów. Stary Pons Clergue, zajadły heretyk, miał czterech synów i dwie córki. Jeden z synów, Pierre, ksiądz w Montaillou, był nieposkromionym kobieciarzem i umarł w więzieniu. Drugi syn, Bernard, *bayle*, czyli rządcą majątku dworskiego, ostatecznie podzielił los brata, po wytrwałych próbach wyciągnięcia Pierre'a z więzienia metodą przekupywania świadków. Wdowa po Pensie, Mengarde, matka duchowa wszystkich heretyków z Montaillou, została mimo wszystko pochowana pod posadzką przed ołtarzem kościoła parafialnego. Jedną z licznych kochanek księdza, Beatrice de Planissoles, szlachcianka, za pierwszego męża miała Bśren-gera de Roqueforta, kasztelana i agenta hrabiego Foix. Dwukrotnie owdowiawszy, została oficjalną konkubiną pochodzącego z nieprawego łoża kuzyna księdza, Pathauda, który ją niegdyś zgwałcił. Brała sobie do łóżka wielu mężczyzn, nawet wtedy, kiedy już była starą kobietą, urodziła cztery córki i opowiedziała wszystko inkwizycji. W roku 1322

kazano jej za karę nosić podwójny żółty krzyż, który był znakiem rozpoznawczym żałującego za grzechy heretyka. [KONDOM]

Praktyki religijne katarów stanowiły przedmiot ożywionych dyskusji podczas długich spędzanych przy ogniu zimowych wieczorów, a także podczas równie długich, intymnych sesji iskania wszy. Praktyki te ujawniały dwuwarstwowy system reguł moralnych: niezwykle surowy dla perfecti i niezwykle swobodny dla laikatu. Pod koniec życia przedstawiciele pierwszej z tych kategorii poddawali się endurze, czyli podejmowali ostatni akt samobójczego rytualnego postu. Natomiast świeccy dążyli do "heretyzacji", czyli starali się uzyskać rytualne consolamentum.

Dylematy, z jakimi łączyło się życie we wspólnocie w części katolickiej i w części katarskiej, dobrze ilustruje przypadek małej córeczki niejakiej Sybille Pierre, której zaaplikowano consolamentum. Perfectus zabronił podawania choremu niemowlęciu mleka i mięsa. "Kiedy już wyszli z domu, nie mogłam tego dłużej ścierpieć", opowiada matka. "Nie mogłam pozwolić, żeby moja córka umarła na moich oczach. Więc przystawiłam ją do piersi. Kiedy wrócił mój mąż (. . .) był wielce zatroskany"².

Życie codzienne w średniowiecznej Prowansji stwarzało szczególny klimat uczuciowy. Ludziom wolno było zupełnie otwarcie płakać. Nie widzieli grzechu w seksualnych związkach, które dawały przyjemność obu stronom; nie kierował nimi żaden wysoko rozwinięty etos pracy i odczuwali wyraźne obrzydzenie do rzucającego się w oczy bogactwa. Aby zrekompensować wysoką śmiertelność wśród niemowląt, mieli bardzo dużo dziecinie byli jednak obojętni na straty. Żyli w skomplikowanym świecie wierzeń, w którym folklor i magia mieszały się z katolicyzmem i herezją. Często też odwiedzała ich śmierć. Gorliwość, jaką biskup Fournier wykazał w Pamiers, nie zaszkodziła jego karierze. W roku 1327 został kardynałem, a w roku 1334, jako Benedykt XII - papieżem. Jego rejestr trafił do biblioteki w Watykanie. Najtrwalszym pomnikiem po nim jest pałac papieski w Awinionie.

¹ E. Le Roy Ladurie, Montailou: Cathars and Catholics in a French Yillage, 1294-1324, przekł. ang.

B. Bray, Londyn 1980, s. 276. ²ibid., 3. 212.

Pod rządami trzech Edwardów z dynastii Plantagenetów - Edwarda I (pan. 1272-1307), Edwarda II (pan. 1307-1327) i Edwarda III (pan. 1327-1377) - Anglia doświadczyła zmiany władcy zaledwie trzy razy na przestrzeni ponad stulecia. Nie brakowało sporów między baronami i cudzoziemskimi wojen, a ponieważ pod rządami Plantagenetów nadal znajdowały się -jako lenna Francji - Gaskonia i Akwitania, baza terytorialna wciąż pozostawała nie ustalona. Ale handel wełną z Flandrią kwitł, a miasta wspaniale się rozwijały. Szczególnie za panowania Edwarda I skoordynowane działania polityczne zmierzały do umocnienia instytucji rządowych i zapewnienia Anglii dominacji na Wyspach

Brytyjskich. "Modelowy parlament" z 1295 roku, który poszedł w ślady precedensu stworzonego przez Montforta trzydzieści lat wcześniej, zgromadził mieszczan oraz panów i rycerzy poszczególnych hrabstw, tworząc w ten sposób fundamenty przyszłej Izby Gmin. Magna Charta została ponownie zatwierdzona. Natomiast poprawka wniesiona podczas sesji parlamentu na Stepney Green w 1297 roku wprowadzała zasadę no taxation without representation ("żadnych podatków bez reprezentacji"). Odtąd Westminster Hali został stałą siedzibą angielskiego parlamentu. Wydane przez Edwarda rozporządzenie Quo warranto (1278) stanowiło zagrożenie pozycji baronów jako lenników majątków feudalnych, ale już Drugi Statut Westminsterki (1285), zawierający postanowienia dotyczące prawa dziedziczenia, był korzystny zarówno dla monarchii, jak i dla głównych lenników. Konflikt Edwarda z Kościołem wywołany bullą Clericis laicos rozwiązano bardzo prostą metodą, wyjmując kler spod prawa. Podbój Walii w latach 1277-1301, który utrudniała zaporą w postaci łańcucha wspaniałych zamków obronnych, ciągnącego się od Hariech po Conway, okazał się przedsięwzięciem bez końca. Natomiast inwazja Edwarda na Szkocję sprowokowała Szkotów do podjęcia próby walki o pełną niepodległość. Edward II - który niezbyt dobrze rozumiał sens dewizy swojego ojca: pactum servare ("bądź wiemy danemu słowu") - został zamordowany w zamku Berkeley z rozkazu własnej małżonki. Edward III wplątał się w nie kończące się pasmo walk w wojnie stuletniej z Francją.

Szkocja zdobyła sobie status państwa narodowego o wiele wcześniej niż Anglia. Kraj nie padł bezpośrednio łupem Normanów; Szkoci wypracowali sobie także pewien modus vivendi, który im umożliwiał koegzystencję z gaelickimi rodami - na długo przedtem, zanim Anglicy zdołali się dogadać z Walijszczykami. Szkoccy królowie i szlachta od dawna byli uwikłani w sprawy Anglii - podobnie jak Anglicy byli uwikłani w sprawy Francji. Ale zdołali się od nich odciąć o prawie dwieście lat wcześniej. Moment krytyczny nastąpił w latach wojny, która wybuchła po ingerencji Edwarda I w spór o sukcesję. Jeden z pretendentów do tronu, John Balliol (zm. 1315), został uwięziony w Anglii, a następnie zesłany na wygnanie do Francji. Drugi, Robert Bruce (pan. 1306-1329), zwycięzca spod Bannockburn, gdzie w czerwcu 1314 rozegrała się wielka bitwa, wystartował z pozycji wasala Anglii, aby ostatecznie zostać wybawcą Szkocji. Najważniejszą rolę odegrał jednak William Wallace (1270-1305), który poderwał lud Szkocji do czynnego oporu. Zdradzony i powieszony w Londynie jak pospolity bandyta, został bohaterskim męczennikiem w walce o niepodległość Szkocji: Scots, wha hae wi' Wallace bied Scots, wham Bruce has aften led Welcome to your góry bed Or to yictorie.

(Szkoci, coście lali krew

Na Wallace'a mężny zew Dziś was wzywa Bruce: jak lew

Niechaj walczy każdy z was!) 17

, . Podjęliśmy postanowienie, że nigdy się nie poddamy angielskiemu panowaniu", pisali szkoccy panowie do papieża w Deklaracji zArbroath, podjętej 6 kwietnia 1320 roku: "walczymy o wolność, i o wolność jedynie". W obronie słuszności ich sprawy wystąpiono ostatecznie w roku 1328.

Wojny Anglii i Szkocji miały bezpośrednie reperkusje w Irlandii. W roku 1297 wicekról z ramienia Edwarda I w Dublinie, Sir John Wogan, ustanowił parlament irlandzki na wzór "modelowego parlamentu" w Londynie. Ale porażka Anglików pod Bannockburn dała irlandzkiej szlachcie okazję do buntu, i przez trzy lata - od roku 1315 do 1318- uznawała ona szkockiego Roberta I Bruce'a za swojego władcę. Nastąpił kilkudziesięcioletni okres zamętu, który zakończył dopiero statut z Kilkenny (1366), ograniczający panowanie Anglików i języka angielskiego do terenu Dublina i okolic miasta.

"Czarna śmierć", która przetoczyła się przez Europę w latach 1347-1350, sprawiła, że wszystkie drobne problemy i kłopoty zeszły na dalszy plan. Nadeszła pandemia - powszechna zaraza, jakiej świat nie widział od VI wieku i jakiej miał nie oglądać aż do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wywołała ją śmiertelna kombinacja trzech pokrewnych chorób - dżumy dymienicznej, dżumy posocznicowej i dżumy płucnej. Pierwsze dwie roznosiły pchły żyjące w futrze czarnych szczurów, ostatnia - "morowe powietrze" - była najszybsza i najbardziej mordercza. Najpowszechniejsza forma dżumy dymienicznej, wywołana przez bakterię *Pasteurella pestis*, powodowała powstanie w pachwinie lub pod pachą chorego wielkiego pęcherzowatego guza, któremu

17 Robert Burns, *Scots wha hae. . .*, tłum. Jan Kasproicz, w: *Poeci języka angielskiego*. Warszawa 1971, t. II, w. Ist, s. 165.

towarzyszyły wywołane wewnętrznym krwawieniem ciemne plamy na skórze. Jeśli pęcherz nie pękł wcześniej, pewną śmierć poprzedzało kilka dni potwornego bólu.

Średniowieczna medycyna знаła już wprawdzie zjawiska zakażenia i zaraźliwości, ale nie umiała sobie wytłumaczyć szczegółowych mechanizmów przenoszenia się zakażenia. Lekarze patrzyli na to, co się dzieje, w bezradnej udręce. Gęsto zaludnione domy i niedostatki higieny - zwłaszcza w miastach - stwarzały znakomite warunki życia dla szczurów. W efekcie nadeszła fala masowych zgonów. Boccaccio pisze, że w samej Florencji ofiarą zarazy padło 100 tysięcy osób. W Paryżu trzeba było grzebać 800 ciał dziennie. Cyniczny angielski kronikarz Henry Knighton pisał: "W Marsylii spośród stu pięćdziesięciu franciszkanów nie przeżył ani jeden, żeby móc o tym wszystkim opowiedzieć. I bardzo dobrze"¹⁸.

Zaraza, która wybuchła w środkowej Azji, rozprzestrzeniła się ze straszliwą szybkością. Z początku zwróciła się na wschód - ku Chinom i Indiom; o pierwszych przypadkach na terenie Europy doniesiono w roku 1346 - wystąpiły one na Półwyspie Krymskim, w genueńskiej kolonii Kaffa, którą właśnie oblegali Tatarzy. Napastnicy przerzucili trupy ludzi zmarłych na zarazę przez mury miasta, aby w ten sposób przełamać opór jego mieszkańców; w odpowiedzi na ten akt obrońcy uciekli na swoje galery i odpłynęli, szukając bezpieczniejszego schronienia. W październiku 1347 roku zaraza dotarła na Sycylię, do Mesyny. W styczniu roku 1348 roku zawędrowała do Genui, przywieziona na

pokładzie genueńskiej galery, przybyłej najzupełniej legalnie z Kafty. Dotknięta morowym powietrzem galera, wygnana z rodzimego portu przez ogarniętych paniką mieszkańców miasta, popłynęła dalej, do Marsylii i Walencji. Jeszcze tej samej zimy zaraza dotknęła Wenecję i inne miasta na wybrzeżu Adriatyku, skąd rozprzestrzeniła się, obejmując Pizę, Florencję i środkowe Włochy. Jeszcze przed nadejściem lata była w Paryżu, a pod koniec roku przedostała się na drugą stronę Kanału. W roku 1349 ruszyła na pomoc przez Wyspy Brytyjskie, na wschód przez Niemcy i na południowy wschód na Bałkany. W roku 1350 wkroczyła do Szkocji, Danii i Szwecji i - zahaczywszy o nadbałtyckie miasta hanzeatyckie - do Rosji. Niewiele było miejsc, gdzie nie dotarła - Polska, hrabstwo Beam w Pirenejach, Liege.

Jedną z naj celniej szych prób opisanja zarazy podjął walijski poeta Ieuan Gethin, który był świadkiem jej wybuchu w kwietniu 1349 roku: Patrzymy, jak śmierć wdziera się między nas jak czarny dym, zaraza, która ścina młodych, wędrowny upiór nieczuły na wdzięk ładnej twarzy. Biada mi, ten wrzód pod pachą jak szyling (. . .) Ma kształt jabłka, jak główka cebuli, nieduży czyrak, co nie oszczędzi nikogo. Pali wielce, jak rozżarzone węgle, bolesny i barwy popiołu (. . .) Podobne są nasionom czarnego grochu, ułamkom kruchego zwęglanego drewna (. . .), zetlatym w ogniu ziarnom sporyszu, mnogość pomieszana, znamię czarnej zarazy jak półpensówka, niczym czarne jagody. . . 19

Ludzkie reakcje na "morowe powietrze" przechodziły całą gamę - od paniki i dzikiej rozwiązłości po godny podziwu hart ducha. Wielu spośród tych, którzy mogli uciec, uciekało. Dekameron Boccaccia opowiada o grupie mężczyzn i kobiet uwięzionych w zamku na pustkowiu przez cały okres zarazy. Inni, straciwszy wszelkie poczucie umiaru " Cyt. w: P. Ziegler, The Black Death, Londyn 1970, s. 66.

" W. Rees, The Black Death as recorded in English Manorial Documents, w: Proceedings of the Royal Society of Medicine, XVI, 2, s. 4; cyt. w: Ziegler, The Black Death, op. cit. , s. 197.

oddawali się pijackim orgiom i rozpuście. Duchowni często cierpieli najwięcej, pełniąc posługę w swojej owczarni. Zdarzało się też, że chorych pozostawiano, aby się spowiadali samym sobie, a na wieżach porzuconych kościołów samotnie powiewały czarne chorągwie. Powszechnie panowało przekonanie, że to Bóg każe ludzi za ich grzechy.

Obliczanie strat jest zadaniem trudnym, choć czysto technicznym. Oceny współczesnych bywają często - i w sposób oczywisty - przesadzone. Podana przez Boccaccia dla Florencji liczba 100 tysięcy ofiar jest wyższa od znanej ogólnej liczby mieszkańców miasta; 50 tysięcy brzmi o wiele bardziej prawdopodobnie. Ogólnie rzecz biorąc, miasta ucierpiały bardziej niż okolice wiejskie, ubodzy bardziej niż bogaci, młodzi i silni bardziej niż starzy i słabi. Zaraza nie dotknęła żadnego z papieży i żadnego z monarchów. Ponieważ nie istniało nic w rodzaju spisu powszechnego, historycy muszą opierać swoje

wyliczenia na fragmentarycznych zapisach. W Anglii używają w tym celu dworskich archiwów, list powinności należnych z tytułu dziesięciny, protokołów z dochodzeń pośmiertnych, rejestrów kościelnych. Badania szczegółowe wskazują na bardzo wysoką śmiertelność: na przykład dwór w Cuxham w hrabstwie oksfordzkim stracił ponad dwie trzecie swoich mieszkańców; liczba angielskich proboszczów zmalała o 45 procent. Trudno jednak o jakieś bardziej ogólne wnioski. Ostrożne oceny wskazują na ogólne straty w wysokości jednej trzeciej populacji. "Szacunki, według których ocenia się, że ofiarą Czarnej Śmierci padł co trzeci mieszkaniec Europy (. . .), zapewne zbytnio nie odbiegają od prawdy"²⁰. Daje to 1, 4-2 milionów zgonów w Anglii, 8 milionów we Francji, około 30 milionów w całej Europie.

Tak ogromne straty musiały przynieść daleko idące konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Według powszechnie przyjętych opinii historyków, "czarna śmierć" jest istotnie uznawana za czynnik, który zdecydował o upadku ustroju feudalnego w zachodniej Europie. Druga połowa XIV wieku wyraźnie była okresem zmian w podziale dóbr lennych, upadku handlu, braku rąk do pracy, nędzy miast. Mimo to dzisiejsi specjaliści często starają się dowieść, że wiele spośród tych zmian można było zaobserwować już przed rokiem 1347. Nawet zasadniczy spadek demograficzny miał się rozpocząć co najmniej trzydzieści lat wcześniej. Znaczy to, że "czarna śmierć" nie tyle spowodowała zachodzące procesy, ile stała się ich katalizatorem. W każdym razie, chłopci zaczęli na coraz szerszą skalę wymieniać świadczenia pańszczyźniane na daniny pieniężne, stając się w ten sposób bardziej mobilną- a więc i bardziej niezależną -siłą roboczą. Wasale coraz częściej wymieniali swoje zobowiązania wojskowe i sądownicze na wynagrodzenie w gotówce, dając w ten sposób początek zjawisku, któremu w Anglii nadano nazwę bastardfeudalism, czyli "feudalizmu z nieprawego łoża". Przed wszystkim zaś na rynku pracy, który nagle został огоłocony z siły roboczej, płace musiały rosnać proporcjonalnie do popytu. Rozwinęła się gospodarka pieniężnazagrozone zostały bariery społeczne. [PROSTIBULA]

PROSTIBULA Końcowa faza średniowiecza w Europie - lata od 1350 do ok. 1480-"była złotym wiekiem prostytucji"¹. Prostibula publica, czyli domy publiczne, działały jako koncesjonowane instytucje w większości miast. Tak nie-

¹ Ziegler, The BlackDeath, op. cit. , s. 239. 448

-wielka miejscowość jak Tarascon, gdzie mieszkało 500-600 rodzin, utrzymywała dziesięć miejskich prostytutek. Kościół nie protestował: skoro zło istniało, to ów strumień należało uregulować. Koncesjonowana rozpusta zmniejszała uliczne niepokoje, odwracała uwagę młodzieńców od sodomii i jeszcze gorszych rzeczy oraz przygotowywała ich do wypełniania małżeńskich obowiązków. Po roku 1480 praktyki te uległy jednak zmianie. Drogie kurtyzany świadczyły usługi bogatym, ale większość burdeli zamknięto. W krajach protestanckich kobiety upadłe podlegały reedukacji². Na przestrzeni dziejów prostytucja przechodzi cykliczne stadia: koncesjonowanej kontroli,

bezsukutecznego zakazu i cichej tolerancji.

' J. Rossiaud, *La Prostitution Medievale*; przekł. ang. *Medieval Prostitution*, Oksford 1988. 2 L. Roper, *The Ho/y Household: Women and Mora/s in Reformation Augsburg*, Oksford 1989.

Nastąpił głęboki wstrząs psychologiczny. Kościół jako instytucja uległ osłabieniu, za to masy stały się bardziej religijne. Gwałtownie rosła liczba fundacji dobroczynnych. W modę weszła żarliwa pobożność: ludzie mieli poczucie konieczności usmierzania Bożego gniewu. W Niemczech mnożyły się stowarzyszenia biczowników - dopóki ich praktyk nie ukrócił rozkaz z Awinionu. Wspólnoty szukały wśród siebie kozłów ofiarnych. Czasem wybierano do tej roli trędowatych, kiedy indziej oskarżano Żydów o zatrucie studni. We wrześniu 1348 roku podczas procesu Żydów w Chil-Ion oskarżenie korzystało z zeznań wymuszonych torturami. Był to sygnał do masowych pogromów: w Bazylei wszystkich Żydów zapędzono do drewnianych szop i żywcem spalono; podobne sceny rozegrały się w Stuttgarcie, Ulm, Spirze i Dreźnie. W Stras-burgu ofiarą masakry padło 2000 Żydów; w Moguncji - aż 12 tysięcy. Niedobitki niemieckich Żydów zbiegły do Polski, która odtąd została ich głównym azylem w Europie. [ALTMARKT] [LICHWA]

W Tłusty Czwartek roku 1349 na starym rynku Drezna, Altmarkt, za- ALTMARKT płonęły stosy, wypełniając powietrze dymem. Margrabia miśnieński wydał rozkaz spalania wszystkich mieszkających w mieście Żydów - prawdopodobnie dlatego, że oskarżono ich o szerzenie zarazy To najprawdziwsze auto-da-fe zostało odnotowane w *Chronicum Parvum Dresdense*.

Sześćset lat później, o godzinie 10 wieczorem, w inny Tłusty Czwartek, 13 lutego roku 1945, Stare Miasto Drezna oświetliła oślepiająca flara, zrzucona przez lecący na dużej wysokości samolot rozpoznawczy z 83. eskadry RAF. Altmarkt wybrano jako centralny punkt terenu rażenia najbardziej niszczycielskiego nalotu bombowego w dziejach Europy.

Mimo przedstawionej opinii publicznej stanowiska, stwierdzającego, że jako cele bombardowań wybierane są wyłącznie obiekty wojskowe i przemysłowe, zarówno brytyjskie, jak i amerykańskie siły lotnicze poszły w ślady niemieckiej Luftwaffe, przyjmując strategię bombardowania strefowego wytypowanych obszarów. W zażartym sporze dotyczącym priorytetów ofensywy lotniczej aliantów zwycięstwo odnieśli zwolennicy strategii bombardowań strefowych, z brytyjskim wicemarszałkiem lotnictwa Arthurem Harrisem na czele. Strategia polegała na wysyłaniu wielkiej floty lotniczej ciężkich bombowców raz za razem nad to samo miasto i stopniowym potęgowaniu dewastacji. Harris powiedział chętnie: "Usuniemy niemieckie miasta jedno po drugim, tak jak się usuwa zęby". Pierwszy nalot 1000 bombowców skierowano 31 maja 1942 roku na Kolonię. Ale zamierzony efekt udało się w pełni osiągnąć dopiero podczas nalotu na Hamburg, w nocy z 27 na 28 lipca 1943 roku, kiedy w morzu ognia zginęło 40 tysięcy ludzi.

Drezno, stolica Saksonii, dotrwało do roku 1945 w prawie nienaruszonym stanie. Średniowieczne Altstadt otoczone było pierścieniem eleganckich placów i bulwarów, obrzeżonych renesansowymi i barokowymi budowlami. Pałac królewski, Georgenschloss, pochodził z 1535 roku. Katolicki Hofkirche (1751) upamiętniał przejście elektora saskiego na katolicyzm. Protestantcki Frauenkirche (1742) wzniesiono jako wyraz ubolewania z tego samego powodu.

Drezno zostało wybrane jako obiekt głównego zmasowanego nalotu w odpowiedzi na prośbę Sowietów o aliancką pomoc z powietrza. Miasto było ośrodkiem, w którym zbierały się setki tysięcy uchodźców, wypieranych przez posuwające się naprzód wojska sowieckie, oraz oddziały pomocnicze, złożone przede wszystkim z młodych kobiet.

Dziesięć minut po zruceniu potężnej flary z południowego zachodu nadciągnęła pierwsza fala bombowców, złożona z 529 lancasterów lecących kursem 68 stopni. Nie odstraszył ich ani ogień artylerii przeciwlotniczej, ani atak myśliwców; zrzuciły śmiertelny koktajl potężnych bomb burzących i wiązek bomb zapalających. W ciągu 45 minut w mieście rozszalała się burza ognia. Stare serce Drezna, wraz ze wszystkimi mieszkańcami, pochłonęły płomienie.

Rano, kiedy do miasta zaczęły podchodzić kolumny oddziałów pomocniczych, nadleciała druga fala złożona z 450 latających fortac 1. Dywizjonu Powietrznych Amerykańskich Strategicznych Sił Powietrznych. Eskorta myśliwców zniszczyła ogniem artyleryjskim wszystko, co się ruszało.

W ocenach strat istnieją znaczne rozbieżności. Według raportu brytyjskiego, całkowitemu zniszczeniu uległa powierzchnia 6, 8 km². Powojenny drezdeński raport w sprawie planowania podaje liczbę 12, 7 km² zniszczonych w 75 procentach. Miejscowy Abteilung Tote, czyli "Urząd do spraw ofiar", podaje liczbę 39 773 zabitych, zidentyfikowanych do maja 1945 roku. Liczba ta nie obejmuje osób zaginionych i nie zameldowanych, nie odnotowanych w rejestrach pogrzebów oraz osób pochowanych w licznych mogiłach zbiorowych. Trzeba ją uważać za absolutne minimum. W okresie późniejszym szef urzędu wysunął jako prawdopodobną ogólną liczbę 135 tysięcy zabitych. Pewien historyk brytyjski sugerował, że należy ją oszacować na 120-150 tysięcy¹. Nikt nie wie, ile nigdzie nie odnotowanych ciał przestało istnieć na tyłach kordonów SS, gdy nie kończący się strumień wozów ginał w ogniu stosów znów płonących na Altmarkt.

Wydaje się, że znaczenie strategiczne nalotu było niewielkie. Po dwóch dniach przez Drezno zaczęły przejeżdżać pociągi. Fabryki o istotnym dla działań wojennych znaczeniu - na przykład zakłady elektroniczne w Dresden-Neusiedlitz - nie zostały uszkodzone. Armia Czerwona weszła do miasta dopiero 8 maja.

Wybuchła bitwa na informacje. Według doniesienia Associated Press, później

odwołanego, "dowódcy lotnictwa aliantów podjęli długo wyczekiwaną decyzję o celowych bombardowaniach mających zastraszyć niemieckie skupiska ludności". Komunikat faszystów zgadzał się z tym doniesieniem: "Zbrodniarze wojenni z Głównej Kwatery Naczelnego Dowództwa Mocarstw Alianckich w Europie z zimną krwią wydali rozkaz eksterminacji niewinnej ludności niemieckiej". W brytyjskiej Izbie Gmin 6 marca 1945 roku poseł Richard Stokes zapytał: "Czy bombardowania mające na celu zastraszenie ludności są obecnie elementem naszej polityki państwowej?" Oficjalna odpowiedź brzmiała: "Nie tracimy czasu ani bombowców na taktykę mającą na celu wyłącznie zastraszenie"².

13 lutego 1946 roku, o godzinie 10. 10 wieczorem, w całej sowieckiej strefie Niemiec na pamiątkę bombardowania Drezna zabiły kościelne dzwony. Spośród wszystkich kościołów Drezna ostała się tylko samotna pusta skorupa Frauenkirche ze zdruzgotaną kopułą. Tego samego dnia były marszałek wojsk lotniczych, Arthur Harris, w meloniku na głowie wsiadł w Southampton na pokład statku, wyruszając na poszukiwanie cywilnej kariery za granicą. Chociaż w 1953 roku otrzymał spóźniony tytuł szlachecki, uhonorowano go na równi z towarzyszami dopiero 31 maja 1992 roku, kiedy na londyńskim Strandzie odsłonięta stosowny pomnik. Była to pięćdziesiąta rocznica zbombardowania Kolonii. Oberbürgermeister Kolonii ogłosił publiczny protest: "W moim mniemaniu jest rzeczą bezsensowną upamiętniać czyny takich bohaterów wojennych jak Arthur Harris - mimo że walczył po właściwej stronie i w słusznej sprawie"³.

Uprzedzając zbliżającą się rocznicę bombardowania Drezna w roku 1995, prezydent Niemiec Roman Herzog poświęcił tej sprawie kolejną refleksję. Powiedział, że bombardowanie Drezna "było przykładem (. . .) brutalizacji człowieka w stanie wojny (. . .) Nie wolno pozwolić, aby nadal trwała historia pisana przez poszczególne narody, do której każdy naród wybiera własne słuszne czyny. Jeśli naprawdę chcemy zjednoczyć naszą Europę, musimy także zjednoczyć jej historię"⁴.

² D. Irving, *The Destruction of Dresden*, wyd. popr. , Londyn 1947, s. 195 i n. 274, s. 218-226.

³ Norbert Burger, *The Memorial for Sir Arthur Harris: A Summary*, por. także *Bomber Harris: A Tactless Choice*, "Financial Times", 2-3 maja 1992.

⁴ "Süddeutsche Zeitung", 23 listopada 1994; przekł. ang. "Daily Telegraph", 24 listopada 1994.

Masowe rozmchy stały się cechą charakterystyczną dla okresu, który nastąpił po wygaśnięciu zarazy. Żądania wobec chłopów, którym udało się ująć z życiem, gwałtownie rosły, a zdziesiątkowana ludność stanowiąca siłę roboczą występowała przeciwko obniżaniu stawek, co na przykład w Anglii usiłowano wprowadzić na mocy uchwalonego w 1351 r. Statutu pracowników. W tle de France i w Szampanii chłopskie powstanie

żakeria (jacquerie) pustoszyło zamki i siedziby szlacheckich rodów, dopóki go krwawo nie stłumiono. Ale fala powstań w latach 1378-1382 - czyli dokładnie po upływie jednego pokolenia od czasu zarazy - musiała przecież być symptomem jakiejś bardziej powszechnej choroby społecznej. Historycy marksistowscy uchwycili się tych wydarzeń, uznając je za "ponadczasową cechę" walki klasowej. Inni zlekceważyli je jako "wybuchy gniewu bez żadnej przyszłości"²¹.

Na początku 1317 roku w Marsylii postawiono przed sądem niejakiego Bon- LICHWA davida z Draguignan i oskarżono o to, że nadal domaga się spłaty pożyczki od niejakiego Laurentiusa Girardiego, mimo iż ten już mu zwrócił pożyczoną sumę. Bon-david był Żydem i trudnił się pożyczaniem pieniędzy; podejrzewano go o złamanie pra-

21 H. Pirenne, *Economic and Social History of Mediaeval Europe*, Londyn 1936, s. 200.

-wa lichwy. Oto jeden z dobrze udokumentowanych przypadków należących do długiej serii niezliczonych podobnych incydentów, które utrwaliły średniowieczny stereotyp Żyda jako bezlitosnego oszusta. Bondavid był prawdziwym prekursorem fikcyjnego Shylocka, którego dwieście lat później Szekspir unieśmiertlnił w swoim *Kupcu weneckim*.

Lichwę - pobieranie odsetek, lub zbyt wysokich odsetek, od pożyczanych pieniędzy - uważano w chrześcijańskiej Europie za grzech i za przestępstwo. Duchowni wskazywali na naukę Chrystusa: "Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając (. . .) Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6, 35-36). Kilkrotnie podejmowano próby wprowadzenia zakazu pobierania odsetek, a później - ograniczenia ich do 10 procent rocznie.

Obyczaj żydowski zabraniał uprawiania lichwy między Żydami, zezwalał natomiast Żydowi na pobieranie procentu od nie-Żyda: "Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożyczca na procent. Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek. . . ." (Pwt 23, 20). To rozróżnienie prawdopodobnie dało Żydom przewagę na średniowiecznym rynku pieniężnym, a także w obrębie samej instytucji udzielania pożyczek. Zrodziło także jeden z najostrzejszych antagonizmów między chrześcijanami i Żydami, co tak trafnie ujmuje prowokacyjna kwestia Shylocka na temat jego rywala Antonia: I hate him for he is a Christian But more for that in low simplicity He lends out money gratis, and brings down The rate of usance here with us in Venice (. . .) He hates our sacred nation; and he rails Even there where merchants do most congregate On me, my bargains, and my well-won thrift Which he calls interest. Cursed be my tribe If I forgive him.
(Od razu widać, że fałszywy lotr!

Czuję do niego nienawiść już za to Że chrześcijanin, ale jeszcze bardziej
Za to, że w swojej prostackiej głupocie
Daje pożyczki gratis i w Wenecji (. . .)
To wróg naszego świętego plemienia Który mnie w każdym zgromadzeniu kupców
Łzy, nazywając mój uczciwy dochód
Zyskami z lichwy. Niech przekleństwo spadnie
Na mój lud, jeśli oszczercy przebaczą!) 1

W praktyce prawa dotyczące lichwy bywały łamane. Chrześcijańscy bankierzy potrafili ukryć wysokie odsetki, nie odnotowując sum, które pożyczali, lecz tylko te, które im zwracano. Żydzi ściągali na siebie zapewne największe odium, ponieważ udzielali przede wszystkim drobnych pożyczek szerokim rzeszom klientów. Hipokryzja, a także pewna doza animozji były prawdopodobnie nie do uniknięcia; zahamowano też na wieki mechanizm jednej z podstawowych strategii kapitalizmu. Mimo wszystko jednak nie ulega wątpliwości, że Żydzi odegrali wybitną rolę w rozwoju europejskiego kredytu i bankowości ' William Szekspir, Kupiec wenecki, tłum. St. Barańczak, Poznań 1992, 1/III, s. 160.

Współcześni mieli jednak pełne prawo poddać się przerażeniu, gdy lokalnym niepokojom w miastach zaczęły towarzyszyć zakrojone na szerszą skalę gwałtowne rozruchy na wsiach. W roku 1378, podczas powstania ciompi, czyli gręplarzy wełny, rządy we Florencji przez kilka miesięcy sprawowali buntownicy. W roku 1379 tkacze z Gandawy i Brugii powstali przeciwko hrabiemu Flandrii w gwałtownym porywie, podobnym do wcześniejszego epizodu z lat dwudziestych XIV wieku. Oba powstania zakończyły się ostrymi starciami z armią królewską; raz jeszcze Gandawa wytrwała w oporze przez sześć lat. W roku 1381 chłopska rewolta objęła kilka hrabstw Anglii w roku 1382 przyszła kolej na Paryż.

Poszczególne wątki tych rozruchów odnotował kupiec florencki Buonocorso Pitti, który przebywał na francuskim dworze: Mieszkańcy Gandawy powstali przeciwko swemu panu, hrabiemu Flandrii, który był ojcem księżnej Burgundii. Hurmem ruszyli na Brugię, przejęli miasto, pozbawili hrabiego władzy, po czym obrabowali i zabili wszystkich jego urzędników (. . .) Ich przywódcą był Filip van Artevelde. Gdy tłum [flamandzkich buntowników] urósł w siłę, wysłali oni tajne poselstwa do mieszkańców Paryża i Rouen (. . .) W efekcie te dwa miasta zbuntowały się przeciwko królowi Francji. Pierwszy gwałtowny poryw paryskiego tłumu wywołał pewien uliczny handlarz, który - gdy urzędnik zamierzał obłożyć podatkiem owoce i jarzyny na jego straganie - podniósł wielki krzyk: "Precz zgabelle". Słyszając ten głos, cała ludność ruszyła ku domom poborców podatków, gdzie rzuciła się grabić ich i mordować (. . .) Popolo grosso, czyli ludzie zamożni, którzy po francusku zwą się bourgeois, w obawie, aby i ich tłum nie odarł z mienia, rzucili się do broni i zdołali poskromić buntowników²².

Przyczyn rewolty chłopskiej w Anglii nie można upatrywać w desperackim gniewie

biedaków. Kronikarz Froissart stwierdza, że ludzie, którzy stali na jej czele, żyli w "spokoju i bogactwie". Żądali położenia kresu pańszczyźnie w kontekście poprawiających się warunków materialnych. Szczególnie rozgoryczeni byli z powodu wprowadzenia trzeciego z kolei pogfównego na przestrzeni czterech lat, a dając wyraz silnemu poczuciu moralnego sprzeciwu, zachowywali się stosownie do wymogów epoki lollardów. Ich gniew obrócił się przeciwko klerowi w tym samym stopniu co przeciwko szlachcie. Ludowi kaznodzieje - na przykład zbuntowany ksiądz John Bali - głosili idee egalitaryzmu: "Gdy Adam był przy pługu, a Ewa przy kądzieli, kto panem, a kto sługą, wcale nie wiedzieli".

Przez kilka dni czerwca 1381 roku sytuacja wyglądała tak, jakby celem ataku była cała hierarchia społeczna. Wat Tyler i jego ludzie runęli hurmem z Kentu do Londynu. Jack Straw przyprowadził swoich z Essexu. Podłożono ogień pod domostwo księcia Jana z Gandawy w Savoy House. Spalono dwór w Highbury i flamandzki dom publiczny w pobliżu mostu Londyńskiego. Powieszono arcybiskupa i ścięto głowy wielu mieszkańcom miasta. W Smithfield rebelianci stanęli twarzą w twarz z młodym królem i jego orszakiem; w wyniku potyczki zginął Wat Tyler. Potem oddziały powstańców przerodziły się w motłoch. Przywódców schwytano i powieszono. Niedobitki rozproszyły się; królewscy sędziowie ruszyli za nimi w pościg przez hrabstwa środkowej Anglii. Nikt nie próbował zbyt wiele się przechwalać swoimi wyczynami. Chaucer, który był świadkiem wydarzeń, nigdy nie podniósł tej kwestii; podobnie jak nie uczynił tego Szekspir w Ryszardzie II. Serdeczniej szych wyrazów współczucia rewolta doczekała się dopiero w XIX wieku. [TABARD]

22 Cyt. w: George Holmes, *Europę: Hierarchy and Revolt, 1320-1450*, Londyn 1975, s. 131-132.

TABARD Statut wydany w roku 1393 przez Ryszarda II zobowiązywał każdy angielski zajazd do wywieszenia na zewnątrz szyldu z nazwą. W efekcie powstała wielka galeria na otwartym powietrzu, prezentująca kolekcję malowniczych nazw i szyldów¹.

W średniowieczu zajazdy były często związane z wędrownymi pielgrzymami. W Opowieściach kanterberyjskich Chaucera pielgrzymi wyruszają z zajazdu TABARD ("Pod Płaszczem Harolda") w Southwark. TRYPPE TO JERUSALEM ("Podróż do Jerozolimy"), który swoją obecną nazwę otrzymał w roku 1189, zachował się do dziś w Nottingham. Zajazdy londyńskie zdziesiątkował wielki pożar z 1666 roku. Uważa się, że najstarszym, który się zachował, jest trzynastowieczny HOOP AND GRAPES ("Pod Obręczą i Winogronami") w Aldgate.

Bardzo wiele nazw zajazdów nawiązuje do tarcz herbowych swoich fundatorów. W herbie Ryszarda II widniał biały jeleni WHITE HART ("Pod Białym Jeleniem"). Nazwa RISING SUN ("Pod Wschodzącym Słońcem") to pamiątka po Edwardzie III, BLUE BOAR ("Pod Niebieskim Dzikim") - po dynastii Yorków; GREEN DRAGON ("Pod Zielonym

Smokiem”) - po hrabim Pembroke; GREYHOUND (“Pod Chartem”) - po Henryku VII. Inne tawerny zostały założone przez rzemieślnicze gildie - stąd takie nazwy, jak BLACK-SMITHS' ARMS (“Pod Kowalskim Herbem”) czy WEAVERS' ARMS (“Pod Herbem Tkaczy”). BEETLE AND WEDGE (“Pod Młotem i Klinem”) czy MAÑ AND SCYTHE (“Pod Człowiekiem z Kosą”) upamiętniają narzędzia pracy rzemieślników. Nie brakowało aluzji do transportu. PACK HORSE (“Pod Jucznym Koniem”), COACH AND HORSES (“Pod Konnym Powozem”) czy RAILWAY TAVERN (“Tawerna Kolejowa”) stanowią świadectwo rozwoju środków lokomocji. BLUE POSTS (“Pod Niebieskimi Belkami”) w St James w śródmieściu Londynu to pamiątka po osiemnastowiecznej sieci postojów dla lektyk. Wiele nazw nawiązuje do sportów. Niektóre -jak HARE AND HOUNDS (“Pod Zającem i Myśliwskimi Psami”) czy FALCON (“Pod Sokołem”) wiążą się z polowaniem; inne -jak DOG AND DUCK (“Pod Psem i Kaczką”), FIGHTING COCKS (“Pod Walczącymi Kogutami”) czy BULL (“Pod Bykiem”) - z okrutnymi sportami, które już dawno zostały zakazane.

Wiele współczesnych zajazdów nazwano na cześć znanych bohaterów czy postaci literackich. Są wśród nich zarówno LILY LANGTRY i LADY HAMILTON (w londyńskim okręgu pocztowym WC2), jak i ARTFUL DODGER, ELIZA DOOLITTLE i - w dzielnicy Bromley - BUNTER. Historyczne bitwy - na przykład TRAFALGAR - także często bywały źródłem inspiracji, podobnie jak ROYAL OAK - “Królewski Dąb”, pod którym w 1651 roku ukrył się Karol II. Mniej dramatyczne wydarzenia znalazły echo w takich nazwach, jak THE CARDINALS ERROR (“Błąd Kardynała”, czyli kasata klasztoru w Tonbridge w 1540 roku), THE WORLD TURNED UPSIDE DOWN (“Świat Wywrócony do Góry Nogami”, czyli odkrycie Australii w 1683 roku) czy - w dzielnicy Wembley - THE TORCH (“Pod Pochodnią”: olimpiada z 1948 roku).

Nie brak nazw zniekształconych. CAT 'N 'FIDDLE (“Pod Kotem i Skrzypkami”) pochodzi podobno od “Caton te F/de/e”: tak nazywał się rycerz, który niegdyś utrzymał Calais dla Anglii. BAG O'NAILS (“Pod Workiem Gwoździ”) wywodzi się od łacińskiego “bacchanates” - “pijacy”; GOAT AND COMPASSES (“Pod Kozłem i Busolami”) - od sloganu purytanów “God encompasses us” (“Bóg ma nas w swojej opiece”). Popularne były także napisy o patriotycznym podtekście: ALBION, ANCIENT BRITON, BRITANNIA, VICTORIA. ANTIGALLICAN (w londyńskim okręgu pocztowym SE1) to nazwa słynnego okrętu wojennego z czasów napoleońskich.

Nie zapomniano jednak i o cudzoziemskich krajach. KING OF DENMARK (“Pod Królem Danii”) przypomina o wizycie Chrystiana IV w 1606 roku. HERO OF SWITZERLAND (“Pod Bohaterem Szwajcarii”) to hołd dla Wilhelma Tella; ANGERSTEIN - dla Niemca znad Bałtyku, który refundował towarzystwo ubezpieczeniowe Lloydsa; INDEPENDENT (“Niepodległy”, w okręgu N1) to wyraz czci dla węgierskiego przywódcy Kossutha. Gospodę SPANISH PATRIOT (“Pod Hiszpańskim Patriotą”) w Lambeth założyli weterani brygad międzynarodowych z lat trzydziestych. [ADELANTE]

Zostaje wreszcie jeszcze garść nazw, których nie dało się rozszyfrować. Można się tylko domyślać, co mogły znaczyć takie szyldy jak MAGPIE AND STUMP ("Pod Sroką i Kikutem", w Old Bailey) czy WIG AND FIDGET ("Pod Peruką Niespokojnym Duchem", w Box-ted), czy wreszcie GOAT IN BOOTS ("Pod Kozą w Butach", londyński okręg pocztowy NW1).

' Eric Delderfield, *Inns and Their Signs: Fact and Fiction*, Newton Abbot 1975; por. też Dominie Rotheroe, *London Inn Signs*, Londyn 1990.

Wielka schizma zachodnia, która trwała od roku 1378 do roku 1417, bynajmniej się nie zakończyła po powrocie papieża z Awinionu. Oczywiście, przedtem także bywali antypapieża, ale przedstawienie, jakie urządzili dwaj z nich - obaj wybrani przez to samo kolegium kardynałów i każdy nawołujący do wojny z rywalem oraz rzucający anatemy - stało się poważnym skandalem. Żadnego z dwóch pretendentów do papieskiego tronu, ani Urbana VI, ani Klemensa VII, nawet przy najlepszej woli nie można by przedstawić jako człowieka świętego. Pierwszy okazał się obłąkanym sadystą, który czytał brewiarz w ogrodach Watykanu, jednocześnie nadzorując katów torturujących jego kardynałów. Z rozkazu drugiego, Roberta z Genewy, dokonana się swego czasu krwawa rzeź pod Ceseną. W roku 1409, kiedy oba stronnictwa - zwolennicy Urbana i zwolennicy Klemensa - odmówiły udziału w soborze, który miał pogodzić obu rywalizujących ze sobą papieża, kolegium wybrało trzeciego. Schizma zakończyła się dopiero po soborze w Konstancji, który zdeponizował wszystkich trzech dotychczasowych papieża i jednogłośnie zatwierdził na tronie Piętrowym kardynała Odoną Colonnę, który przybrał imię Marcina V (pont. 1417-1431).

Sobór w Konstancji (1414-1418) był punktem kulminacyjnym ruchu soborowego. Profesorowie uniwersytetu w Paryżu już od pięćdziesięciu lat nawoływali do takiego zgromadzenia. Ostatecznie sobór zwołał król Niemiec Zygmunt Luksemburski, rozsyłając zaproszenia do wszystkich kardynałów, biskupów, opatów, książąt, braci zakonnych i nauczycieli. Do niewielkiego miasteczka nad jeziorem pospieszyło osiemnaście tysięcy duchownych, którym dodawała siłę wizja misji zjednoczenia. Celem obrad miało być między innymi ograniczenie władzy papieża. Uczestnicy soboru położyli kres schizmie, zatwierdzając wybór Marcina V jako jedyne papieża. Natomiast Jana Husa spalili na stosie, wysuwając argument, że cesarska gwarancja bezpiecznej podróży musi zawieść, jeśli ją pozostawić w rękach patentowanego heretyka; w sprawie ograniczenia własnych nadużyć nie zrobili nic. Kolejne zgromadzenie soborowe, zaplanowane w Konstancji, ostatecznie odbyło się w 1431 roku w Bazylei, pod protektoratem księcia Sabaudii; miało się ciągnąć latami. Wreszcie popadło w konflikt z papieżem Eugeniuszem IV i zakończyło się mianowaniem samego księcia antypapieżem. Jak na ironię, ostatecznym skutkiem mchu soborowego było umocnienie przekonania, że Kościołowi potrzeba silnej władzy papieskiej.

Włochy uniknęły wszelkiej obcej kurateli. Wiek XV był okresem wrzenia - ogromnego

bogactwa, wielkiego zamętu, wybuchu potężnej siły napędowej w kulturze. Nastąpił zenit państw-miast, władzy miejskich despotów, condottieri i wczesnego renesansu (por. rozdz. VII). Nie kończące się konflikty niszczyły oligarchiczne wspólnoty, otwierając drogę przed lokalnymi tyranami. Ani Mediolan pod rządami dwunastu Viscontich (od 1277 do 1447) i pięciu Sforzów (od 1450 do 1535), ani Florencja pod władzą Cosima i Lorenza dei Medici (od 1434 do 1494) nie dostrzegały żadnej sprzeczności w połączeniu podłej polityki ze wspaniałą sztuką. Wenecja osiągnęła szczyt potęgi i bogactwa, zdobywając rozległe posiadłości w głębi półwyspu - między innymi Padwę. Neapol pogrążył się w mrokach wojen domowych. Ale Rzym - w rękach ambitnych i wykształconych papieży w rodzaju Florentyńczyka Mikołaja V (1447-1455) - ponownie zajaśniał słonecznym blaskiem. Włochy mogły swobodnie przeżywać swój czas politycznych przepychanek i kulturalnego przepychu aż do powrotu Francuzów w 1494 roku.

Wojna stuletnia, którą tradycyjnie oznacza się datami od 1337 do 1453, nie była ani oficjalnie wypowiedziana, ani też ciągłą wojną między Francją a Anglią. To jedynie stosowana przez historyków etykieta, której po raz pierwszy użyto w roku 1823, określając w ten sposób okres zamętu - *le temps de malheurs* - który Anglicy bezustannie wykorzystywali jako okazję do najazdów, wypadów i wypraw wojskowych, (Czasem nazywa się ją wojną stuletnią, podkreślając w ten sposób, że nastąpiła po wcześniejszym konflikcie angielsko-francuskim z lat 1152-1259). Była to przede wszystkim orgia tego, co późniejsze pokolenia miały uznać za najbardziej godne potępienia cechy "średnio-wieczności" - nieustannych morderstw, nierozumnych przesądów, nielojalnego rycerstwa, niezliczonych partykularnych interesów, za którymi się uganiało, nie zważając na dobro publiczne. Scena wydarzeń była pełna malowniczych postaci. Nie brakowało na niej walecznych rycerzy - jak francuski konetabli Bretończyk Bertrand du Guesclin (ok. 1320-1380) czy jego przeciwnik, "Czarny Książę", książę Walii i Akwitanii Edward z Woodstock (1330-1376). Byli zdrazińcy baronowie w rodzaju Karola Złego z Normandii; awanturnicy pokroju Sir Johna Falstafa, i niezliczeni wolni od wszelkich skrupułów prałaci - jak biskup Beauvais Pierre Cauchon, który bez trudu znajdował teologiczne usprawiedliwienia dla mordów, a pokazowy proces kościelny potrafił przykroić na każdą miarę. Kilka postaci dramatu miało wielkie zasługi. W sposób wielce stosowny postacią najbardziej wpływową okazała się główna ofiara biskupa Cauchona, Joanna d'Arc - niewinna wiejska dziewczyna, która słyszała mistyczne głosy, rzucała się w wir bitwy w pełnej zbroi, a w końcu została fałszywie oskarżona o herezję i czary i spalona na stosie. W tym czasie, czyli w roku 1430, wszelką pamięć o początkach zawieruchy zdążył już okryć mrok zapomnienia. Nic dziwnego, że Karol Orleański (1394-1465), książę i poeta, który spędził 35 lat życia w angielskim więzieniu, lamentował nad losem swojej ojczyzny: *Paix est treser qu'on ne peut trop loer. Je hę guerre, point ne la doy prisier. Destourbe m'a longtemps, soit tort ou droit, De voir France que mon coeur amer doit!* (Pokój jest skarbem zbyt wielkiej korzyści. Przeklętą wojnę mam dziś w nienawiści. Przez nią na pewien czas mi zakazano Patrzeć na Francję sercem ukochaną) 23.

Kłopoty Francji wynikały po części z problemów dynastycznych Walezjuszy, po części - z samowoli wielkich lenn, a szczególnie Flandrii, Bretanii, Akwitanii i Burgundii, po części wreszcie - ze zmienności postaw Paryża. Interesy Anglii wiązały się z nieustającymi roszczeniami Plantagenetów do tronu francuskiego, z ich posiadłościami terytorialnymi - szczególnie w Akwitanii, z powiązaniem handlowym z Flandrią i - przede wszystkim - z zakorzenionym od dobrych kilku pokoleń przeświadczeniem Anglików, że po drugiej stronie Kanalu czekają na nich szczęście i sława. Potencjalnie Francja zawsze była silniejszym z dwóch przeciwników, ale dominacja Anglików na morzu zapewniała wyspie bezpieczeństwo ze strony wszystkich, z wyjątkiem szkockich sprzymierzeńców Francji, a techniczna przewaga wojsk angielskich raz za razem odwlekała moment ostatecznego rozstrzygnięcia. W rezultacie niemal wszystkie zbrojne starcia odbywały się na francuskiej ziemi, a Anglicy mogli swobodnie raz po raz wystawiać na próbę swoje szczęście i swoje męstwo. Jest rzeczą wątpliwą, czy nawet w latach pięćdziesiątych XV wieku, po niemal stu latach awantur, Anglicy zgodziliby się trzymać na uboczu, gdyby im nie przeszkodziła własna wojna domowa na wielką skalę.

W kontekście szerokiej panoramy wydarzeń wypada podkreślić, że sześć większych ekspedycji królewskich, które wyruszały z Anglii od lipca 1338 roku, kiedy Edward III wylądował w Antwerpii, do sierpnia roku 1422, czyli do śmierci Henryka V pod Vincennes, było wydarzeniami w pewnym sensie mniej typowymi od wiele częstszych kampanii na prowincji czy od wypadów organizowanych przez wędrujące przez kraj i działające na własną rękę uzbrojone bandy. Wspaniałe zwycięstwa Anglików w strategicznie zaplanowanych bitwach pod Crecy (1346), Poitiers (1356) czy Azincourt (1415) były wprawdzie spektakularne, ale są one mniej charakterystyczne dla pełnego obrazu wydarzeń niż nie kończący się ciąg drobniejszych potyczek i oblężeń zamków. Ponadto trzeba je postrzegać na tle haniebnej masakry mieszkańców Li-moges, jakiej w roku 1370 dokonał "Czarny Książę", czy beztroskiej chevauchee²⁴ na trasie z Calais do Bordeaux, na którą w 1373 roku wybrał się jego brat Jan z Gandawy, książę Lancaster. Były to incydenty o wiele mniej znaczące niż bitwa morska pod L'Ecluse (Sluis), gdzie w 1340 roku zginęło 20 tysięcy Francuzów. Armie królewskie, których życie było dość krótkie, wyrządzały zapewne mniej szkody niż działające na własną rękę zbrojne bandy, szlacheckie grandes compagnies czy bandyckie eskapady morderczych routiers i ecorcheurs²⁵. Poważniejsze wydarzenia dyplomatyczne - pokój zawarty w Bretigny (1360) czy kongres w Arras (1435) - przynosiły tyle samo pożytku, ile niezliczone pomniejsze traktaty i wiecznie łamane rozejmy.

Ważnymi elementami scenarii głównych wydarzeń wojskowych i dyplomatycznych były nieszczęścia, jakie spotykały Francję. Jednym z istotnych czynników była

23 Charles d'Orleans, *En regardent vers le pais de France*, tłum. Bronisław Grabowski, w: Jerzy Lisowski, *Antologia poezji francuskiej*, Warszawa 1966.

24 Chevauchee: konna przejażdżka (przyp. tłum.).

25 Routiers: bandy żołnierzy wędrujących przez kraj i żyjących z rozboju; ecorcheurs: wędrowni bandyci, napadający na francuskie wsie. Oba terminy pochodzą z czasów wojny stuletniej (przyp. tłum.).

zaraza z lat 1347-1349, która wymusiła na walczących stronach trzeci z kolei rozejm. Istotną rolę odegrały także chłopskie jacqueries z roku 1358, wyczyny paryskiego handlarza suknom Etienne'a Marcela, który przejął kontrolę nad Stanami Generalnymi, rewolta maillotins²⁶, którzy w 1382 roku swoimi młotami zatłukli królewskich poborców podatków na śmierć, bunt rzeźników od przywództwem Jeana Caboche czy walki między skłóconymi stronnictwami burgundczyków i armaniaków. Brutalne mordy były na porządku dziennym: Marcel, który w Luwrze wymordował królewskich marszałków na oczach ich pana, sam padł ofiarą morderców. Ludwik Orleański, twórca stronnictwa armaniaków, został zamordowany w 1407 roku, podobnie jak konetabi Arma-gnac (1418) oraz ich czołowy przeciwnik, były krzyżowiec Jan Nieustraszony, książę Burgundii - na moście w Montereau w 1419 roku. Nieszczęsna dynastia Walezjuszy niepewnie trzymała się tronu. Z wyjątkiem utalentowanego despoty Karola V Mądrego (pan. 1364-1380) kolejni władcy nie zaznali zbyt wiele spokoju. Jan II Dobry (pan. 1350-1364), pojmany pod Poitiers, zmarł w angielskiej niewoli. Karol VI Szalony (pan. 1380-1422) przeżył trzydzieści lat w stanie obłądu. Karol VII (pan. 1422-1461) - najpierw wieloletni delfin Francji, a potem niefortunny "król z Bourges" - spędził długie lata w cieniu armaniaków i burgundczyków, zanim w końcu ponownie wypłynął w roli Bien Servi - "Dobrze Obsłużonego" - na czele powracającej do życia administracji francuskiej. [CHASSE]

CHASSE Le livre de la chasse, czyli "Księga polowania" Gastona Phebusa, której pełny tytuł brzmi Les deduits de la chasse des bestes sauvages et des oiseaux de proye (1381), jest godnym uwagi dokumentem społecznym; dzięki niemu powstały najwspanialsze w dziejach ludzkości iluminowane manuskrypty. Najlepiej znana jest wersja oznaczona jako MS 616 Français, przechowywana w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Jej autor, Gaston III, zwany Phébussem, hrabia Foix i pan dóbr lennych Bearn (1331-1391), był barwną postacią: pochodził z Gaskonii, wiódł żywot pełen przygód, walczył po stronie Francuzów pod Crecy i po stronie Krzyżaków w Prusach, a w swoim zamku w Orthez, w Pirenejach często podejmował kronikarza Froissarta. Księga zawiera przegląd wszystkich gatunków zwierzyny łownej i sposobów polowania na nie; jest w niej mowa o wilkach, jeleniach, niedźwiedziach, dzikach i borsukach; o ogarach, chartach, mastyfach i spanielach; o podchodzeniu zwierzę, o pogoni, o wnykach, o potraskach, o strzelaniu, chwytaniu w sidła i nawet o klusowaniu; każdy etap - od pierwszego tropu po mort- został ze znanstwem opisany i zilustrowany¹.

W XIV wieku polowanie stanowiło jeszcze integralny składnik europejskiej gospodarki. Dziczyzna była ważnym uzupełnieniem diety, zwłaszcza w zimie. Broń myśliwska - łuk, miecz i dzida, sekrety konnej jazdy oraz psychologia polowania i zabijania stanowiły w sumie istotny element wiedzy o wojennym rzemiośle. Obszary leśne, chronione srogimi

prawami, były ważną częścią królewskich i szlacheckich przywilejów. Na Wschodzie, gdzie i lasy i zwierzyzna były większe i gdzie mniej można było polegać na rolnictwie, sztuka polowania miała jeszcze istotniejsze znaczenie. Opis polowania na żubra na Podolu nad Dniestrem, zanotowany w roku 1577 przez polskiego historyka Marcina Kromera, bardzo przypomina hiszpańską korridę: 26 Maillotins: przydomek nadany paryżanom, którzy w XIV wieku zbuntowali się przeciwko systemowi podatków; pochodzi od nazwy średniowiecznej broni (maillot), którą się posługiwali (przyp. tłum.).

Tymczasem łowiec, wciąż rażąc zwierza, cofa się, a przy pomocy potężnych psów krąży z nim około drzewa, aż nim zwierz spracowany lub śmiertelnie raniony nie upadnie. Jeśli myśliwiec chybi w strzale lub grozi mu insze jakie niebezpieczeństwo, insi ze swych kryjówek ukazują płachty czerwone, która barwa zwierza o wściekłość przyprawia. Tak drażniony żubr, opuszczając pierwszego, rzuca się na następnego strzelca, który go pokonywa².

Rozwój broni palnej oraz postęp w produkcji rolniczej stopniowo zmieniały techniki i znaczenie społeczne polowania. Na przykład w Anglii, gdzie ostatniego wilka zastrzelono w XVIII wieku, wysiłki myśliwych skoncentrowały się na lisach - wrogach numer jeden angielskich farmerów. Zachowano prastary rytuał - czerwone kurtki, rogi i okrzyk tally-ho - ale łowy straciły swoje dawne znaczenie praktyczne. W 1893 roku Oscar Wilde namalował radosny portret angielskiego gentlemana pędzącego w pogoni za lisem jako "tego, co niewyobrażalne, goniącego za czymś, co niejadalne". Polowanie i strzelanie zeszło do roli rozrywki. Fundamentalisci występujący przeciwko krwawym sportom są skłonni nawet wędkarstwo wpisać na listę okrutnych barbarzyńskich przeżytków dawnych epok. [KONOPIŚTE]

W Europie Wschodniej polowanie nieco dłużej zachowało swój społeczny podtekst. Stało się symbolem statusu najwyższych komunistycznych dygnitarzy Dla nich - podobnie zresztą jak w latach trzydziestych dla marszałka Rzeszy Hermanna Göringa - upolowany żubr stanowił najwyższe trofeum w najwyższej formie parodii feudalnej arystokracji.

¹ Por. Musee International de la Chasse: Chateau de Gien, Summary of the Collection, Gien, Loiret, b. d. 2 Marcin Kromer, Polonia, swe de situ, populis, moribus, magistratibus et republica Regni Polonici libri duo (1577), cyt. w: K. Hartleb, Kultura Polski (. . .) wypisy źródłowe, Lwów 1938, s. 187.

Konflikt osiągnął szczyt w latach dwudziestych XV wieku, czyli w dziesięcioleciu, które zaczęło się od okresu wielkiej żywotności Anglików, a zakończyło powrotem do życia Francuzów. Po Azincourt młody Henryk V zajął się organizowaniem nowego angielsko-francuskiego królestwa. Na mocy traktatu z Troyes (1420) uzyskał panowanie praktycznie nad całym terytorium Francji na pomoc od Loary, a jako zięć króla Francji był oficjalnie uznawany za prawowitego następcę tronu Walezjuszy. Po nieoczekiwanej śmierci Henryka V w Vincennes królem mianowano jego nieletniego syna Henryka VI, a

regencję powierzono Janowi, księciu Bedfordu. Paryż pozostawał w rękach anglo-burgundzkich w latach 1418-1436, a w Bastylii rezydował angielski garnizon. W 1428 roku Bedford rozpoczął oblężenie Orleanu, który był ostatnią twierdzą prokrólewskiego stronnictwa armaniaków na północy kraju; losy Walezjuszy stały się po prostu rozpaczliwe. Nikt jednak nie wziął pod uwagę pewnej wiejskiej dziewczyny, Joanny d'Arc, la Pucelle d'Orleans, dziewicy-rycerza, która zawstydziła delfina, prowokując go do działania. 8 maja 1429 roku szarżą konnicy na most w Orleanie Joanna przełamała oblężenie miasta. A potem poprowadziła swojego opieszalego monarchę przez anglo-burgundzkie tereny do Reims, na koronację. Kiedy w 1431 roku Joanna umierała przywiązana do stosu wzniesionego przez Anglików na rynku w Rouen, zaczął się już szybki odpływ angielskiej fali. [RENTES]

Potem tempo konfliktu zaczęło stopniowo spadać. Kiedy traktat z Arras (1435) ostatecznie odłączył Burgundię od angielskiego przymierza, mało wskazywało na to, aby losy Anglii miały się odwrócić. Ordonnance sur l'armee z 1439 roku nareszcie przyniosła królestwu Francji potężną stałą armię jeźdźców i łuczników. Stłumienie buntu praguerie zakończyło opór arystokracji i stronnictwa armaniaków. Ostatnie akcje nastąpiły w latach 1449-1453. Kiedy w lipcu 1453 roku pod Castillon wojska Johna Talbota, hrabiego Shrewsbury, zostały pokonane artyleryjskim ogniem, a bramy Bordeaux stanęły otworem przed francuską władzą, w rękach Anglików zostało już tylko Calais. W 1475 roku nastąpiła swoista koda: wojsko angielskie, które wylądowało we Francji i które oczekiwało poparcia ze strony burgundczyków, dostało okup w postaci żołądka w wysokości 50 tysięcy koron rocznie, sumy 75 tysięcy koron, którą mu wypłacono od ręki, oraz obietnicy małżeństwa delfina Francji z córką Edwarda IV.

RENTES Kliometria, czyli dział historii oparty na badaniach ilościowych, zawdzięcza swoją pozycję komputerom. Przedtem historyków często zniechęcał przytłaczający ogrom danych zachowanych w historycznych zapisach oraz niedostatek środków koniecznych do ich zbadania. Próbkę statystyczne były niewielkie, przebiegi czasowe - krótkie, a uzyskane wyniki - podważalne. Wprowadzenie operacji na dużych liczbach w celach historycznych oznaczało kres wielu zahamowań.

Założony w 1947 roku "Szósty Wydział" & o/e Pratique des Hautes Études w Paryżu był jednym z pionierów. Wśród podjętych tam projektów badawczych znalazło się ustalenie wzrostu rent gruntowych w Paryżu w okresie od późnego średniowiecza do rewolucji. Pierwsze stadium, oparte na 23 tysiącach rejestrów pochodzących od osób prywatnych i instytucji, polegało na obliczeniu przeciętnej renty rocznej w /wres tournois. Stadium drugie obejmowało przeliczenie uzyskanych danych na liczby uwzględniające realną siłę nabywczą, w celu wyeliminowania czynnika deflacji. Dokonano tego, odnosząc wartość rent do przeciętnej ceny pszenicy, w cyklu trzyletnim, w przeliczeniu na setiers, czyli "hektolitry" ziarna. Wreszcie w stadium trzecim spłaszczoną "krzywą rent" zestawiono z danymi pochodzącymi z próbek sondażowych z innego niezależnego źródła - w omawianym przypadku próbka pochodziła z Minutier Central, czyli "Głównego Rejestru

Notarialnego”, zawierającego zapisy od roku 1550. Uzyskano dane o wysokim stopniu korelacji (por. Dodatek III, 44) : Przeciętna wysokość rent wynikająca Wysokość rent wg Minutier Central z obliczeń

L/rres Setiers Livres Setiers 1549-51 64, 24 16, 77 1550 63, 72 16, 64 1603-05 168, 39 17, 81 1604 229. 00 24, 23 1696-98 481, 96 23, 41 1697 531, 00 25, 79 1732-34 835, 55 55, 70 1734 818, 35 54, 55 1786-88 1281, 04 58, 63 1788 1697, 65 77, 69

Paryska “krzywa rent” jest odbiciem zarówno wydarzeń politycznych, jak i gospodarczych. Spadki rent pokrywają się - jak zresztą łatwo przewidzieć - z okresami “depresji Joanny d'Arc” (1420-1423), “niżu św. Bartłomieja” (1564-1575), “krachu obłączenia” (1591-1593) i “doliny Frondy” (1650-1656). Okresy poprawy były o wiele dłuższe: “renesans” lat 1445-1500, pierwsze dziesięciolecia po rewolucji cenowej po roku 1500, kiedy wzrost “realnych rent” pozostał daleko w tyle za gwałtownym wzrostem wartości nominalnych, okres stabilizacji przypadającej na panowanie Ludwika XIV do roku 1690 i wreszcie - stała tendencja wzrostowa w połowie XVIII wieku. Według obliczeń komputerowych, szczyty wzrostu rent przypadły na lata 1759-1761 (69, 78 sefers) oraz na lata 1777-1782 (65, 26 sefters). Natomiast według danych odnotowanych w Minutier, był to rok 1788 (77, 69 sefrers).

Ostateczna wartość tych danych pozostaje dyskusyjna. Krzywa nie przynosi żadnych informacji na temat wielu kluczowych czynników, które miały wpływ na paryski rynek nieruchomości, nie mówiąc już o francuskiej gospodarce w ogóle. Nie można się z niej dowiedzieć niczego o zależności rynku od liczby mieszkańców, o wielkości i standardzie pomieszczeń czy wreszcie o budowie nowych domów mieszkalnych. Z drugiej jednak strony stanowi jeden z rozsądnych punktów odniesienia dla danych pochodzących z różnych źródeł i dotyczących czasów poprzedzających epokę nowożytną, a więc okresu, dla którego uzyskanie pełnych statystyk na temat cen, wynagrodzeń, kosztów i dochodów musi pozostać w sferze nieziszczalnych marzeń historyka. Przede wszystkim zaś odzwierciedla nadzieje tych badaczy gospodarki, którzy reprezentują stanowisko strukturalistyczne i wierzą głównie w ustalanie conjuncture - ogólnych prawidłowości i leżących u ich podstaw generalnych tendencji. W ich pojęciu conjuncture stanowi fundament, do którego należy dopasować wszystkie inne fakty historyczne.

Dla Francji wojna stuletnia stała się wydarzeniem, które zmusiło ją do spojrzenia prawdzie w oczy. Liczba ludności spadła o około 50 procent. Regeneracja narodu rozpoczynała się niemal od zera. Za panowania Ludwika XI (pan. 1461-83), “pająka ciepłiwie snującego sieć” i mistrza dyplomacji, proces ten potoczył się szybko - szczególnie dzięki usunięciu zagrożenia ze strony Burgundii.

W Anglii epoka wojny stuletniej miała pierwszorzędne znaczenie dla kształtowania się wspólnoty narodowej. Na początku Anglia Plantagenetów była królestwem dynastycznym, które pod względem zarówno kulturalnym, jak i politycznym stanowiło

zaledwie przyczółek cywilizacji francuskiej. Na końcu natomiast, odarta ze wszystkich posiadłości na kontynencie, Anglia Lancasterów była królestwem wyspiarskim, bezpiecznym w swoim odosobnieniu, ufnym w swoją nowo powstałą angielskość. Anglo-normański ustrój uległ pełnej anglicyzacji. Od Geof-freya Chaucera (ok. 1340-1400) zaczęła się długa kariera angielskiej literatury. Za panowania Ryszarda II (pan. 1377-1399) i jego trzech następców z dynastii Lancasterów-Henryka IV (pan. 1399-1413), Henryka V (pan. 1413-1422) i Henryka VI (pan. 1422-1461) - wojny toczone we Francji stanowiły wentyl bezpieczeństwa, zapewniający ujście energii nie wykorzystanej w gwałtownych walkach monarchii z baronami. Ryszard II został zmuszony do abdykacji, a później zamordowany w Pontefract. Henryk IV, syn Jana z Gandawy i uzurpator, zdobył tron na podstawie sfałszowanej genealogii. Henrykowi V uniemożliwiono próbę podboju Francji. Henryk VI, kolejny król-dziecko, został ostatecznie usunięty z tronu. Ale pod przesiąkniętymi krwią deskami sceny politycznych wydarzeń rodziło się silne poczucie patriotyzmu i dumy narodowej. William Szekspir z pewnością popełnił anachronizm, wkładając - w dwieście lat później - najwspanialszą angielską pochwałę patriotyzmu w usta Jana z Gandawy, który tak wiele czasu i energii poświęcił walce o francuskie łupy. Był to jednak wyraz uczuć, które zrodziły się z konfliktów owej wcześniejszej epoki: This royal throne of kings, this scepter'd isle, This earth of majesty, this seat of Mars, This other Eden, demi-paradise This fortress built by Nature for herself Against infection and the hand of war, This happy breed of men, this little world, This precious stone set in a silver sea, (. . .) This blessed plot, this earth, this realm, this England. (O! Ten tron królów, ta koronna wyspa, Ziemi majestat i siedziba Marsa, Ten wtóry Eden, pół raj, warownia, Którą natura sobie samej wzniosła Przeciw zarazie i wojny napadom -Ten szczęśny naród, ten w treści świat cały, Ten klejnot w srebrnym osadzony morzu, (. . .) Ten błogi ogród, to berło, ta Anglia) 27.

Bohaterskie czyny, które scementowały poczucie narodowego patriotyzmu Anglików, dokonały się we Francji. Wjakiejże innej scenerii Szekspir mógłby umieścić tę mowę, która odtąd zawsze już miała wzywać "szlachetnych Anglików" do stawiania czoła impetowi uderzenia wroga, jeśli nie przed Harfleur, w przeddzień bitwy pod Azincourt?

W obrębie wyspiarskiego królestwa Anglii jedyną wspólnotę, która nie poddawała się pełnej asymilacji, stanowili Walijszczy. W latach 1400-1414, w kulminacyjnym okresie wojen francuskich, zorganizowali wiele obiecujące powstanie w powiązaniu z innymi przeciwnikami króla w Northumbrii, Irlandii, Szkocji i Francji. Za Owaina ap Gruffydda, pana na Glyndyvrwy (ok. 1359-1416), znanego Anglikom jako "Owen Glendower", przywrócili do życia wizję wyzwolonej Walii i na krótko ustanowili niepodległe księstwo. W latach 1404-1405 w Machynileth zwołano niezawisły walijski parlament. Ale nim minęło dziesięć lat, całe przedsięwzięcie zaczęło się rozsypywać. Jego los przypieczętowało ostatecznie zwycięstwo Anglików pod Azincourt. Później zaczęto stopniowo odzyskiwać królewskie zamki w Walii, a syna Glen-dowera zmuszono do kapitulacji. Od tego czasu, mimo hermetycznej odrębności kultury i języka, Walia miała się stać integralną częścią królestwa Anglii.

Począwszy od lat pięćdziesiątych XV wieku, Anglię niszczyła bratobójcza wojna podobna do wojny burgundczyków z armaniakami. Obłąkany władca i kwestionowana sukcesja sprawiły, że lancasterczycy i yorkiści skoczyli sobie do gardeł. Wojna Róż uniemożliwiła Anglii korzystanie z rosnącej prosperity, dopóki zwycięscy Tu-dorzy nie pogrzebali trzech rywali do tronu - Edwarda IV, Ryszarda III i Henryka VI.

I tym razem niestosowne były słowa Szekspira, który pisał, że "krew synów Anglii ugnoi ich ziemię i kraj ten zwań będzie polem Golgoty, polem trupich czaszek"²⁸. W gruncie rzeczy bowiem -jeśli wierzyć wynikom ostatnich badań - walka była dość dżentelmeńska²⁹. Z wyjątkiem Tewkesbury (1471) jeńców na ogół nie mordowano. Wiele walk rozegrało się na celtyckim obrzeżu: pod Górą św. Michała w Komwalii oraz w Walii - pod Denbigh, Harlech, Carreg Cennen i pod Pembroke - rodziną miej -

27 William Szekspir, Tragedia Ryszarda II; tłum. St. Koźmian, Warszawa 1963, III/I, s. 140.

28 Szekspir, Tragedia Ryszarda II, op. cit. , IV/1, s. 191.

29 Por. D. Keys, Very Civil War and Unbloody Batties, "Independent" z 23 grudnia 1989.

-scowością Henryka Tudora, który ostatecznie miał się okazać triumfotorem. Okrzyk "Królestwo za konia!", jaki nieszczęsny garbus Ryszard III wydał na Bosworth Field 22 sierpnia 1485 roku, odrzucając niepotrzebną koronę, która zawisała na kolczastym krzewie, z upływem czasu stał się wyświechtanym frazesem. A przecież scena ta stanowiła bardzo stosowne zakończenie średniowiecznych dziejów Anglii.

Jednym ze skutków ubocznych wojny stuletniej było wyłonienie się Burgundii jako pseudoniedległego państwa o wielkiej świetności. Chwilowy zmierzch zarówno Francji, jak i cesarstwa stworzył szansę dla "królestwa środka", które wprawdzie odegrało w polityce europejskiej doniosłą rolę, ale - z braku wewnętrznej spójności -przeszło istnieć równie szybko, jak się pojawiło. Chociaż żaden z czterech wielkich Walezjuszy na tronie księstwa Burgundii - Filip Śmiały (1342-1404), Jan Nieustraszonego (1371-1419), Filip Dobry (1396-1467) i Karol Zuchwały (1433-1477) - nie dostąpił królewskich zaszczytów, bogactwem i prestiżem przewyższali niejednego monarchę. Ich pierwotną domenę - starodawne księstwo Burgundii z ośrodkiem w Dijon -Filip Śmiały dostał w 1361 roku od swojego ojca, króla Francji. Odtąd posiadłości książąt Burgundii stale rosły dzięki przyłączaniu kolejnych licznych terenów leżących po obu stronach granicy Francji z cesarstwem (por. Dodatek III, 60). Filip pozostał w zasadzie jednym z francuskich "książąt lili" - podobnie jak jego bracia, książę de Berry i książę Andegawenii. Ale dzięki przymierzem z Anglią jego syn i wnuk mogli już uwolnić się od rodzinnych więzów. Prawnuk Filipa, Karol Zuchwały, przeliczył się w próbie przechytrzenia sąsiadów. Ich bogactwa napływały głównie z kwitnących miast pomocy - Brugii, Arras, Ypres, Gandawy

i Antwerpii. Dwór wciąż jeszcze nie miał stałego miejsca pobytu, ale poza Hotel d'Artois w Paryżu i książęcym pałacem w Dijon władcy Burgundii utrzymywali wspaniałe rezydencje w Lilie, w Princenhofw Brugii, w Couden-berg w Brukseli, a także zamek Hesdin w Artois (por. Dodatek III, 41).

Dwór burgundzki był ośrodkiem wybujałego kultu idei rycerstwa, który objawiał się ceremoniałem Orderu Złotego Runa i entuzjastycznym poparciem dla wypraw krzyżowych. Turnieje, zawody rycerskie, bankiety, wszelkiego rodzaju procesje i parady stały się istną manią. Książęta byli hojnymi patronami sztuki - wspierali rzeźbiarzy pokroju Ciusa Slutera, artystów tej miary co Jan van Eyck czy Roger van der Weyden, poetów, muzyków, romansopisarzy i sławnych gobelinarzy. Przystrajali siebie i swoich dworzan w tkaniny przetykane złotem, gronostaje i cenne klejnoty - wszystko po to, aby zadziwić i wprawić w osłupienie. Byli mistrzami dyplomacji, a nade wszystko - dyplomatycznych małżeńskich związków. Przy jakiejś okazji Filip Dobry zaoferował schronienie swojemu kuzynowi, przyszłemu Ludwikowi XI, a potem musiał patrzeć, jak były uchodźca przemienia się w zagorzałego przeciwnika. Książę Karol coraz mocniej wplątywał się w polityczne sieci Ludwika; szwajcarscy sprzymierzeńcy Ludwika pokonali go pod Morat, a wreszcie zginął pod Nancy w bitwie z Lotaryńczykami. Burgunderbeute, czyli "bur-gundzkie łupy", do dziś wypełniają muzea Szwajcarii. [BRAGUETTE]

W roku 1476, po zwycięstwie w bitwie pod Morat, szwajcarscy żoł- BRAGUETTE nierze splądrowali obóz Burgundczyków, zabrali ogromne skrzynie pełne eleganckich strojów, pocięli ubrania na strzępy i urządzili szyderczy pochód w którym maszerowali ustrojeni w szczątki szat wroga. Incydent ten przytaczano nie tylko dla wyjaśnienia, skąd wzięła się szesnastowieczna moda na "kubrak z pęknięciami", ale także jako ilustrację wojennych początków średniowiecznej mody męskiej w ogóle. W tym samym czasie moda męska zawierała dwa elementy o wyraźnie erotycznych pod-tonach. Poulaine, czyli cornadu - "rogaty but" - był już, w sensie dosłownym, na ostatnich nogach. Wynaleziono go, aby ułatwić jeźdźcom utrzymanie się w strzemionach, ale z czasem zaczęto uważać, że jego zadarty w górę nos symbolizuje waleczną moc części ciała innych zgoła niż palce u nogi. Braguette, czyli trójkątna klapka z przodu spodni, właśnie wchodziła w modę. Według Rabelais'go ten element męskiej garderoby wynaleziono po to, aby podczas bitwy zapewnić ochronę genitaliom; jest jednak bardziej prawdopodobne, że wymyślono go, aby zakutemu w zbroję rycerzowi było łatwiej pójść za głosem natury. Mówi się też, że miał zapobiec zaplamieniu reszty ubrania tłustymi maściami, którymi leczono syfilis. Żadna z tych hipotez nie wyjaśnia jednak, dlaczego przez ponad sto lat ów szczegół eksponowano z tak ekshibicjonistyczną ostentacją. W komedii *Wiele hałasu o nic* Szekspir powiada, że "mieszek u pantalonów Herkulesa" był "równie potężny jak jego maczuga".

Do niedawna wiele intymnych części garderoby, zwłaszcza bielizny, uważano za "wstydlive". Dobrze wychowani historycy po prostu je ignorowali. Dziś są przedmiotem uczonych dysertacji i budzących sensację wystaw¹.

' A. Junke i E. Stille, *Zur Geschichte der Unterwaesche, 1700-1960*, ilustrowany katalog wystawy w Muzeum Historycznym we Frankfurcie nad Menem z 1988.

Śmierć Karola w 1477 roku przyspieszyła upadek i rozbiór Burgundii. Ludwik XI odzyskał pierwotne tereny księstwa, ale lwia część przypadła córce Karola Marii, a więc i jej mężowi, Maksymilianowi Habsburgowi. Należąca do nich część dziedzictwa Burgundii - Flandria, Brabancja, Zelandia, Holandia i Geidria - stała się fundamentem przyszłych Niderlandów oraz podstawą fortuny ich wnuka, Karola V, "ostatniego z Bur-gundczyków". Z państwa Burgundii nie zostało nic; nie przetrwało nawet wspaniałe książęce mauzoleum w klasztorze kartuzów w Champmol, w pobliżu Dijon³⁰.

Wiele lat później jakiś mnich pokazał królowi Francji Franciszkowi I czaszkę Jana Nieustraszonego; miał przy tej okazji powiedzieć: "Oto otwór, przez który Anglicy dostali się do Francji". Równie dobrze można by było wskazać na niemądre ambicje Karola Zuchwałego: oto droga, którą Habsburgowie dostali się do zachodniej Europy.

Tymczasem jednak potęga domu Habsburgów dopiero się rodziła. Choć dzierżyli tytuł cesarzy Niemiec nieprzerwanie od roku 1438 (Fryderyk III Habsburg, 1440-1493) był ostatnim cesarzem koronowanym w Rzymie), wciąż jeszcze nie udawało im się przewyższyć rywali. Prawdę mówiąc, wieki XIV i XV nie przyniosły nic, co mogłoby im zapewnić przewagę nad innymi potężnymi dynastiami w tej części Europy. Tylko przypadkiem w końcu udało im się zwyciężyć tam, gdzie nie powiodło się Jagiellonom.

30 Champmol został zburzony w roku 1793; na jego miejscu powstał szpital dla umysłowo chorych departamentu Dijon.

Przez całe dwa stulecia awanturnicza szlachta Czech, Węgier i Polski, której przysługiwało prawo zatwierdzania sukcesji we własnych krajach, wykonywała skomplikowany taniec z figurami z przedstawicielami czterech wielkich dynastii Europy Środkowej. Przypominała do złudzenia dzisiejszych udziałowców zasiedziających na rynku spółek, którzy szukają sprzymierzeńców wśród silniejszych międzynarodowych konglomeratów. W ten sposób, zachowując pewien stopień ciągłej kontroli nad własnymi sprawami, najwyraźniej jednocześnie uzyskiwała także zarówno fachowy zarząd, jak i skuteczną ochronę przed fuzją i przechodzeniem kompanii w inne ręce. We wszystkich trzech krajach szansą stał się koniec lokalnej dynastii rządzącej. Dynastia Arpa-dów na Węgrzech wygasła w roku 1301, dynastia Przemyślidów w Czechach - w roku 1306, natomiast polska linia Piastów - w roku 1370 (por. Dodatek UI, 42).

W rezultacie Europa Środkowowschodnia wkroczyła w długi okres zmieniających się konsorcjów dynastycznych z udziałem Habsburgów, Luksemburgów, Ande-gawenów i Jagiellonów. Z początku wydawało się, że zwycięstwo będzie udziałem Luksemburgów. Rządzili cesarstwem w latach 1308-1313 i 1347-1437, Czechami w latach 1310-1437 i

Węgrami w latach 1387-1437. W połowie XV wieku Habsburgom udało się utworzyć podobną konglomerację - aby potem musieć patrzeć, jak Czechy i Węgry przechodzą z powrotem pod władzę rodzimych monarchów. W roku 1490 Jagiellonowie panowali już wprawdzie w zjednoczonym królestwie Polski i Litwy, w Czechach i na Węgrzech, ale nie w cesarstwie. Dziejom imperiów lub narodów tego okresu z pewnością brak bardzo istotnego elementu, jeśli ich autorzy nie biorą pod uwagę owych szerszych powiązań.

Kiedy królowie Czech zostali dziedzicznymi elektorami cesarstwa, ich kraj stał się łakomym kąskiem. W ostatniej fazie swojego panowania Przemysłodzi zdobyli Austrię ze Styrią i Karyntią - aby w wyniku bitwy pod Dürnkrut w 1278 roku utracić je na rzecz Habsburgów. Później Wacławowi II (pan. 1278-1305) udało się zdobyć korony zarówno Polski, jak i Węgier. Po wygaśnięciu dynastii Przemysłodów Czechy przechodziły kolejne okresy panowania Luksemburgów, Habsburgów i Jagiellonów. W XV wieku monarchia była uwikłana w długotrwałe wojny zarówno ze szlachtą, jak i z husytami. Ostatni rodzimy władca, Jerzy z Podiebradu (pan. 1458-1471), podarował swojemu krajowi dwadzieścia lat kruchej niepodległości.

Husyci, którzy założyli w Czechach narodowy Kościół, przetrwali kolejne próby zdławienia ich ruchu. Pojawili się na arenie wydarzeń w szczytowym momencie wielkiej schizmy zachodniej, w okresie, gdy kraj rozdzierały konflikty między Czechami i Niemcami, władcami i szlachtą, duchowieństwem i papieżem, uniwersytetem i arcybiskupem Pragi. Ich żądania szybko wyszły poza granice teologicznych i politycznych postulatów, które wysuwał Jan Hus. Wiadomość o jego śmierci oraz ekskomunika rzucona na cały czeski lud przez sobór w Konstancji tak ich rozjuszyły, że rozpoczęli powstanie, które objęło swoim zasięgiem cały kraj i stało się "pierwszą reformacją". Dzielił się na dwa podstawowe ugrupowania: utrakwistów, którzy przejęli instytucję Kościoła z rąk w większości niemieckiej hierarchii katolickiej, oraz radykalnych taborytów, zakładających odrębne wspólnoty kościelne z głównym ośrodkiem w umocnionym fortyfikacjami obozie, od którego wzięło nazwę miasto Tabor.

Kryzys nastąpił w Pradze 30 lipca 1419 roku. Procesję husytów obrzucono na Nowym Mieście kamieniami, a niemieckiego burmistrza wyrzucono przez okno ratusza na głowy tłumu. Odpowiedzią papieża było ogłoszenie powszechnej krucjaty przeciwko heretykom. Wtedy utrakwiści, którzy utrzymywali, że komunია święta powinna być udzielana sub utraque specie, czyli "pod obiema postaciami" chleba i wina, natychmiast zapisali głoszoną przez siebie doktrynę w artykułach praskich (1420), taboryci zaś, pod dowództwem wspaniałego jednookiego kapitana Jana Žižki (1376-1424) z Trocnova, bezzwłocznie ruszyli do boju. Rok po roku potężne armie najeźdźców złożone z niemieckich krzyżowców ponosiły sromotne klęski. Husyci, którzy przenieśli walki na teren Saksonii, na Śląsk i na Węgry, ucierpieli najbardziej z powodu wewnętrznego rozbitcia. W roku 1434 druzgocące zwycięstwo utrakwistów nad taborytami w bitwie pod Lipanami umożliwiło zwycięskiemu obozowi zawarcie pokoju z Kościołem katolickim. Na mocy kompaktatów praskich aż do roku 1620 utrzymywali w Czechach Kościół z

obrzędkiem utrakwistycznym. W zaistniałym układzie politycznym czeska szlachta podjęła próbę kierowania polityką kraju: po Luksemburgach tron objąć miał infant z dynastii Habsburgów, a dwadzieścia lat później wybrano na króla walecznego wodza z obozu utrakwistów, Jerzego z Podiebradu. Po śmierci Jerzego zgromadzenie zatwierdziło sukcesję Władysława Jagiellończyka (pan. 1471-1490), aby ustrzec kraj przed Węgrami i Habsburgami.

Dzieje Węgier przebiegały podobnie do historii Czech. Tym razem, po krótkim okresie panowania bawarskiego domu Witteisbachów, kraj przeszedł w ręce Andegetonów z Neapolu. Karol Robert, czyli Karobert (pan. 1310-1342), i Ludwik (pan. 1342-1382), znany jako Lajos Wielki, ustanowili wprawdzie potężną supremację, ale wkrótce potem ulegli Luksemburgom i Habsburgom. Ostatni wybitny rodzimy władca, Maciej Korwin, panował w latach 1458-1490. Pierwszy król z dynastii Jagiellonów, którego zaproszono do objęcia tronu Węgier - Władysław Warneńczyk (pan. 1440-1444) - zginął w bitwie z Turkami. Trzeci - Ludwik II (pan. 1516-1526) - w taki sam sposób zakończył życie pod Mohaczem.

Polska zmierzała ku wspanialszej i bardziej niezależnej przyszłości. Po 182 latach feudalnego rozdrobnienia ponownie zjednoczył ją żywotne jednolite królestwo Władysław Łokietek (pan. 1320-1333), który odwiedzając Rzym z okazji jubileuszu, dostał od papieża koronę. Syn Łokietka Kazimierz Wielki (pan. 1333-1370) - ostatni z królewskiego rodu Piastów - ustanowił skuteczną administrację państwową, kodeks praw oraz jednolitą politykę zagraniczną. Oddając Luksemburgom zachodnie prowincje Polski, a zwłaszcza Śląsk, zyskał możliwość swobodnej ekspansji na wschód. Zdobyte przez niego w 1349 roku księstwa halickiego i Lwowa było pierwszym istotnym krokiem Polski na drodze prowadzącej w głąb obszarów zamieszkałych przez wschodnich Słowian. W tym samym roku król przyjął żydowskich uchodźców z Niemiec, stwarzając tym samym zaczątki największej w Europie społeczności żydowskiej. Ważnym wydarzeniem za panowania Ludwika Węgierskiego było podpisanie przywileju koszyckiego (1374), który dawał polskiej szlachcie prawa analogiczne do tych, jakie przysługiwały szlachcie węgierskiej. Odtąd pozycja szlachty zaczęła nieubłaganie rosnąć. Najważniejszym wydarzeniem stało się jednak małżeństwo córki Ludwika Węgierskiego Jadwigi - której przyznano już tytuł rex Poloniae - z wielkim księciem Litwy Jagiełłą. [SZLACHTA]

Unia Polski z Litwą miała szerokie implikacje na arenie międzynarodowej. Jednoczyła dwa wielkie kraje, oba w stadium dynamicznego rozwoju, tworząc w ten sposób potężną fuzję - niemal nową cywilizację. Jej bezpośrednim uzasadnieniem stało się zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego, którego posunięcia budziły takie samo ubolewanie w Krakowie jak w Wilnie. Ale gra toczyła się o wiele wyższą stawkę. Polska która wróciła do sił po tatarskich najazdach i którą ominęła zaraza, pożądlivym okiem spoglądała na rozległe otwarte przestrzenie na Wschodzie. Litwa, którą wciąż jeszcze rządziła pogańska elita i która z niepokojem patrzyła na rosnącą potęgę sąsiedniej Moskwy, szukała sposobu włączenia się w główny nurt spraw chrześcijańskiego świata. Obie

potrzebowały wzajemnego poparcia. Był to zatem mariaż, którego implikacje wykraczały daleko poza sferę interesów dwóch bezpośrednio zainteresowanych osób. Jadwiga, dwunastoletnia sierota bez ojca, z pokorą poddała się wezwaniu obowiązku. Jagiełło, czterdziestoletni wojownik i stary kawaler, miał poczucie dziejowej szansy, której nie wolno mu było zmarnować.

Chrzest Litwy nastąpił po długim okresie oscylowania między dwiema opcjami - wschodnią i zachodnią. Ojciec Jagiełły, wielki książę Algirdas (Olgierd, pan. 1341-1377), prowadził politykę "dynamicznej równowagi". Przez cały okres swojego panowania kokietował zarówno Awinion, jak i Konstantynopol perspektywą nawrócenia. W latach siedemdziesiątych wyglądało na to, że książę zamierza wybrać drogę prawosławia, aby odebrać Moskwie pozycję przywódcy Słowian wschodnich. W roku 1375 namówił patriarchę Konstantynopola do utworzenia odrębnej metropolii "Kijowa, Rusi i Litwy", w opozycji do starszej metropolii "Kijowa i Wszehrosji", która pozostawała pod kontrolą Moskwy. Jagiełło także skłaniał się ku wschodniej opcji. W roku 1382 nieprzyjazny mu brat zaczął pertraktacje z zakonem krzyżackim, co popchnęło Jagiełłę ku Moskwie. Tymczasowy traktat zawarto dopiero w 1384 roku z inicjatywy matki Jagiełły, chrześcijanki Julianny Twerskiej: Jagiełło miał poślubić moskiewską księżniczkę, a Litwa - przejść na prawosławie. Plany te prawdopodobnie zniweczyli Tatarzy, którzy zrównali Moskwę z ziemią, pozbawiając w ten sposób przymierze Litwy z Księstwem Moskiewskim wszelkiej wartości. Wobec tego, kiedy szala przechyliła się na stronę unii z katolicką Polską, wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. W sierpniu 1385 roku Jagiełło zawarł w Krewie porozumienie z wysłannikami polsko-węgierskiej Andegawenki. 15 lutego 1386 roku został ochrzczony w Krakowie i przyjął chrześcijańskie imię Władysław. Trzy dni później odbył się jego ślub z Jadwigą. 4 marca został ukoronowany jako współwładca Polski³¹ (por. Dodatek III, 43).

Choć może się to wydać dziwne, powalenie świętych dębów w Wilnie w 1387 roku nie było ostatnim w Europie aktem nawrócenia na chrześcijaństwo. Zachodnią część Litwy, Żmudź, okupował w tym czasie zakon krzyżacki, któremu nie zależało na jej chrystianizacji. Wobec tego dzielnica ta otrzymała chrzest dopiero w roku 1417, kiedy została przyłączona do Litwy³². W jedenaście wieków po Konstantynie nadszedł ostateczny kres długich dziejów pogańskiej Europy.

Jagiellonowie szybko zdobyli sobie silną pozycję. Przyszłość zapewniło im zwycięstwo nad zakonem krzyżackim w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku. Jedną gałąź rodu panowała w Wilnie, drugą w Krakowie - Jagiellonowie byli więc władcami

31 Michał Giedroyc, *The Arrival of Christianity in Lithuania, I: Early Contacts (Thirteenth Century), II: Baptism*

and Survival (1341-87), "Oxford Slavonic Papers", XVIII, 1985, s. 1-30, XIX, 1986, s. 34-57. " P. Rabikauskas, *La cristianizzazione della Samogizia, 1413 - 17*, w: *La cristianizzazione*

delia Lituania: colloauio

internazionale di storia ecclesiastica (1987), Rzym 1989.

największego królestwa chrześcijańskiego świata. Mimo że religia rzymskokatolicka stanowiła podstawowy element kultury, a język polski w coraz większym stopniu stawał się językiem rządzącej w państwie szlachty, ludność tworzyła wielonarodowościową wspólnotę, w której dbano o interesy zarówno Polaków, jak Rusinów i Żydów. (Kultura litewska wycofała się na zamieszkałe przez masy chłopskie tereny na północnym wschodzie). Syn Jagiełły Władysław III (zm. 1444) panował nie tylko w Polsce, ale i na Węgrzech, i poległ podczas krucjaty w bitwie pod daleką Warną. Młodszy syn Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk (pan. 1440-1492), żonaty z habsburską księżniczką, przeszedł do historii jako "ojciec Europy". I rzeczywiście: w chwili śmierci króla, w 1492 roku, jego spadkobiercy mieli wszelkie szansę, aby się stać tymi, którzy odziedziczą ziemię. W sprawę wniósł się los, zsyłając Turków. Kiedy w 1526 roku Ludwik Jagiellończyk, król Czech i Węgier, zginął na polu bitwy pod Mohaczem, nie pozostawiając dziedzica. Jego posiadłości wróciły do Habsburgów. I to właśnie Habsburgowie odziedziczyli Europę Środkową. Jednak narodziny cywilizacji, która miała przetrwać zmierzch dynastii, zapoczątkowali Jagiellonowie. [MIKROBY]

MIKROBY Kazimierz Jagiellończyk, król Polski i wielki książę litewski, został pochowany w kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze wawelskiej w Krakowie w lipcu 1492 roku. W maju roku 1973, czyli 481 lat później, arcybiskup krakowski kardynał Karol Wojtyła wydał zespołowi konserwatorów zezwolenie na otwarcie grobów króla Kazimierza oraz jego małżonki, Elżbiety Rakuszanki. Nie było to jedyne wydarzenie tego rodzaju: w roku 1869 otwarto grób Kazimierza Wielkiego (zm. 1370), a jego ponowny pogrzeb stał się dla Polaków okazją do wielkiej manifestacji patriotyzmu. Grób św. Jadwigi (zm. 1399) otwarto w roku 1949.

Ale ekshumacja z roku 1973 okazała się wydarzeniem niepokojącym pod wszelkimi możliwymi względami. W krótkim czasie aż szesnaście osób bezpośrednio związanych z pracami zmarło z nie do końca wyjaśnionych przyczyn. Prasa światowa przypomniwała czytelnikom "zemstę faraonów"; zaczęto mówić o liczących sobie 500 lat bakteriach. Pewien krakowski dziennikarz napisał bestseller o klątwach, mikrobach i uczonych, w którym, w iście średniowiecznym stylu, skierował uwagę czytelników ku sprawom ludzkiej śmiertelności¹.

¹ Zbigniew Święch, Klątwy, mikroby i uczeni, Warszawa 1988-1993.

Losy trzech monarchii Skandynawii epoki późnego średniowiecza toczyły się w cieniu prywatnych interesów buntowniczej szlachty i działalności handlowej Hanzy. W XIII wieku wspólnoty wikingów porzuciły już dawne życie morskich grabieżców i, osiadłszy na lądzie, zajęły się uprawą ziemi na nizinach, wyrębem drzew i budową kopalni żelaza oraz

odkrywaniem bogatych łowisk ryb, w rodzaju słynnego łowiska śledzi u wybrzeży Skanii. Sieć związku miast hanzeatyckich, z ośrodkami w Lubece i Visby, połączyła Skandynawię zarówno z Europą Zachodnią, jak i z Rosją.

W roku 1397 nadzwyczajna królowa Małgorzata (1353-1412), która rządziła Danią na mocy dziedzictwa, Norwegią na mocy małżeństwa i Szwecją wynikiem elekcji, zdołała utworzyć ograniczoną unię wszystkich trzech krajów. Ale związek ten, znany jako unia kalmarska, był raczej aglomeratem niż prawdziwym związkiem, i musiał się rozpaść na narodowe składniki. Cytując ulubione powiedzonko ojca królowej Małgorzaty Waldemara IV Atterdaga ("Dojutrka"), "jutro będzie nowy dzień".

Cywilizację średniowieczną określa się często mianem "teokratycznej": ma to oznaczać, że jej nadrzędnym elementem była wszechobecna koncepcja chrześcijańskiego Boga. Wola Boża była wystarczającym wyjaśnieniem wszystkich zjawisk. W służbie Bogu widziano jedyny prawowity cel wszelkiego ludzkiego działania. Kontemplacja Boga była najwyższą formą intelektualnego i twórczego wysiłku.

Jest więc rzeczą istotną, aby sobie zdawać sprawę z tego, że współczesna wiedza na temat średniowiecza jest silnie zabarwiona perspektywą religijną ludzi Kościoła, którzy stanowili źródło informacji i którzy pisali średniowieczne kroniki. Dzisiejsi obserwatorzy mogą, w takim czy innym stopniu, pozostawać pod mylnym wrażeniem, że "cywilizacja średniowieczna była bardziej chrześcijańska, niż to miało miejsce w istocie" ". Ale mimo to nie sposób zaprzeczyć, że wiara chrześcijańska zajmowała w tym czasie pozycję centralną. Pogłębiająca się schizma między Kościołem zachodnim i wschodnim nie miała pod tym względem większego znaczenia. Zachód wyglądał na bardzo teokra-tyczny. Wschód natomiast był teokratyczny, i to niemal wyłącznie. Do świata prawosławnego nie dotarła większość nowych wpływów, co - w odniesieniu do okresu od XIV wieku - podważa słuszność niektórych szerokich uogólnień (por. rozdz. VII).

Należy jednak odróżniać "wysoką kulturę" wykształconych elit od "niskiej kultury" szarych tłumów. W ostatnich badaniach podkreśla się kontrast między "kulturą kle-rykalną" i "tradycją ludową". Ponieważ wykształcona mniejszość składała się albo z duchownych, albo z uczniów duchownych, nic dziwnego, że oficjalna kultura kręgów ludzi wykształconych dość ściśle odpowiadała konwencjonalnej nauce kościelnej. Na tej samej zasadzie, skoro liczne grupy społeczeństwa składały się z analfabetów - wliczając w to kobiety, które nie otrzymywały żadnego wykształcenia, oraz niepiśmiennych przedstawicieli arystokracji - nie jest rzeczą dziwną, że wśród tych grup ludności trafiały się szczątki myśli pogańskiej, heretyckie idee czy poglądy o charakterze zdecydowanie sprzecznym z religią. Tradycyjna nauka średniowieczna obejmowała przede wszystkim sferę kultury wysokiej. Kultura masowa natomiast jest jednym z elementów obrazu "nowego średniowiecza", jaki pojawia się w pracach najmłodszej generacji mediewistów.

Stworzenie sobie obrazu średniowiecza istotnie nie jest sprawą prostą. Historycy muszą

zwracać uwagę nie tylko na to, co pojawiało się na średniowiecznej scenie, ale i na to, czego na niej nie było. Krajobrazowi średniowiecza brakowało wielu spośród widoków, dźwięków i zapachów, które w późniejszych okresach stały się elementem zwykłej codzienności. Nie było kominów fabrycznych, bezustannego akompaniamentu odgłosów ruchu ulicznego, sztucznych zanieczyszczeń i dezodorantów. Małe pojedyncze osady ludzkie trwały zagubione wśród wielkich przestrzeni lasów i wrzosowisk, w ciszy, w której odgłos uderzeń kościelnego dzwonu czy ryk krowy niósł się całymi kilometrami, wśród naturalnych, lecz przenikliwych woni gnijących śmieci i dymu z ognisk. W ludzkim sposobie postrzegania własnego otoczenia nie było silnego poczucia różnicy między tym, co później miało się nazywać zjawiskami naturalnymi i nadprzyrodzonymi, faktem i fikcją, teraźniejszością i przeszłością.

33 V. H. H. Green, *Medieval Civilisation in Western Europe*, Londyn 1971, s. 4.

Ludzie nie znali zbyt wielu sposobów weryfikowania sygnałów, które im przekazywały zmysły, i wobec tego wszystkim doznaniom przyznawano taki sam stopień prawdziwości. Aniołowie, diabły i duchy były tak samo realne jak najbliżsi sąsiedzi. Bohaterowie dawnych lat czy postacie z Biblii wydawali się dokładnie tak samo obecni (albo równie odlegli) jak królowie i królowe z najbliższej stolicy. Nic stosowniej szego - czy bardziej oczywistego - niż opowiedziana przez Dantego historia człowieka, który wędrował przez niebo i piekło, spotykając po drodze cienie mieszkańców wszystkich epok - nie tkniętych zębem czasu, nie różniących się od siebie, nierozłącznych.

Średniowieczne poczucie czasu i przestrzeni różniło się znacznie od naszego. Czas mierzono regularnymi zmianami dnia i nocy, pór roku, sezonów siewu i żniw. Ustalone godziny i kalendarze stanowiły świętą domenę Kościoła. Ludzie przemieszczali się z miejsca na miejsce tak powoli, że nie byli w stanie zweryfikować swojej konwencjonalnej wiedzy w zakresie geografii. Jerozolima leżała w samym środku trzech kontynentów - Azji, Afryki i Europy, które przydzielono trzem synom Noego - Semo-wi, Chamowi i Jafetowi. Poza granicami kontynentów rozciągał się wszechogarniający ocean, a poza oceanem - horyzont, gdzie linia ziemi niepostrzeżenie przechodziła w linię wody.

[TEMPUS]

TEMPUS Giovanni da Dondi (1318-1389), profesor astronomii z uniwersytetu w Padwie, z pewnością nie był pierwszym na świecie zegarmistrzem. Dante pisze o zegarze w swoim *Raju*; istnieją także zapisy, z których wynika, że w 1286 roku zegary były w katedrze św. Pawła w Londynie, a w roku 1309 - w Mediolanie. Ale traktat Dondiego zatytułowany // *Tractatus Astarii* (1364) przynosi najwcześniejszy szczegółowy opis mechanizmu zegarowego. Jest w nim mowa o zegarze astronomicznym o siedmiu tarczach, regulowanym za pomocą wychwyty wrzecionowego. (Stał się on zresztą inspiracją dla kilku współczesnych replik, z których jedna znajduje się w Muzeum Nauki w Kensington w Londynie, inna zaś - w muzeum przy Smithsonian Institution w Waszyngtonie) 1 (por. Dodatek III, 31).

Wynalazek pierwszego mechanizmu zegarowego przypisuje się zazwyczaj żyjącemu w VIII wieku Chińczykowi, Liang Lin-sonowi. Ale w Europie zastosowano go w praktyce dopiero pod koniec wieku XIII. Pierwsze zegary po prostu co godzinę wprawiały w ruch dzwon. Maszyna tego typu, skonstruowana w 1386 roku, wciąż jeszcze działa w katedrze w Salisbury. Późniejsze modele zostały wyposażone w tarcze, na których widniały nie tylko godziny dnia, ale także fazy Księżyca, ruchy planet, a nawet kalendarz świętych patronów i świąt religijnych. Najwspanialsze egzemplarze pochodzą z Mediolanu (1335), Strasburga (1354), Lund (1380), Rouen (1389), Wells (1392) i Pragi (1462). Zegary mechaniczne stopniowo wypierały wcześniejsze czasomierze - zegary ekranowe, zegary słoneczne i klepsydry. Szczególnym powodzeniem cieszyły się w krajach Północy, gdzie nie można było zbyt liczyć na słońce. Umieszczano je we wszystkich wielkich katedrach, na placach miast i na miejskich bramach, a przede wszystkim w klasztorach.

Zegar dobowy, odmierzający czas podzielony na godziny jednakowej długości, zrewolucjonizował sposób mierzenia czasu w życiu codziennym. Większość ludzi żyła dotąd według zmiennego rytmu wschodów i zachodów słońca. Tam gdzie znano pojęcie godziny i używano miary godzinowej, godzina miała taką lub inną długość - zależnie od pory roku lub kraju. Czas dzienny, czyli "godziny świeckie", różnił się zarówno od czasu nocnych wart, jak i od "godzin kanonicznych" Kościoła: matutinum, laudes, pryma, tercja, seksta, nona, nieszpory} kompleta. Ludzkość zapożyczyła ideę ustalonego porządku dnia, regulowanego upływem godzin jednakowej długości, od średniowiecznych mnichów. Był to konieczny warunek i zapowiedź późniejszego rozwoju norm życia w mieście oraz narzuconej sztucznie dyscypliny rządzącej uprzemysłowionym społeczeństwem. Zegar jest "totalitarnym nadzorcą" i wywiera na ludzi przemożny wpływ, rozbudzając w nich instynkt społeczny. Newtonowska fizyka ugruntowała przekonanie, że wszechświat jest jednym wielkim "niebieskim zegarem"; trzeba było największych współczesnych umysłów - między innymi Einsteina i Prousta - aby pokazać, że ten mechanistyczny sposób postrzegania czasu jest w gruncie rzeczy czymś bardzo nienaturalnym². [COMBRAY] [e = mc²]

Kamieniami milowymi na drodze ewolucji zegara stały się: miniaturyzacja, która w XV wieku doprowadziła do narodzin domowego zegara ściennego, a potem, w wieku XVI, zegarka kieszonkowego, wynalazek wahadła (1657), który znacznie zwiększył dokładność pomiaru, wynalazek chronometru okrętowego (1761), który rozwiązał odwieczny problem mierzenia długości geograficznej na morzu, i wreszcie wynalazek mechanizmu nakręcanego bez kluczyka (1823), dzięki któremu mogły powstać masowo noszone zegarki kieszonkowe i na rękę. Najwyższej klasy chronometr, zegar atomowy, mierzący czas z dokładnością do jednej sekundy na 3000 lat, skonstruowano w 1955 roku w brytyjskim Narodowym Laboratorium Fizycznym.

Z czasem produkcja zegarów przekształciła się z wysoko wyspecjalizowanego rzemiosła

w przemysł masowy. Pierwsze ośrodki powstały w Norymberdze i Augsburgu oraz w Paryżu i Blois. Szwajcaria odniosła w tym względzie korzyści z napływu hugenockich rzemieślników. W wiekach XVII i XVIII na czoło wysunęła się Anglia. Francja natomiast zachowała prymat w projektowaniu kopert i produkcji ozdobnych zegarów artystycznych. Schwarzwald wyspecjalizował się w produkcji drewnianych zegarów w kukułką. W wieku XIX szwajcarski przemysł, z głównymi ośrodkami w Genewie i Chaux-de-Fonds w Jurze, zdobył sobie światową markę w produkcji zegarków wysokiej jakości.

Zegarmistrzostwo jako rodzaj rzemiosła wyodrębniło się z wcześniejszych gildii zrzeszających ślusarzy i złotników. Wśród sławnych nazwisk należy wymienić twórcę pierwszego zegarka kieszonkowego (1551) Jacques'a de la Gardę z Blois, Christiaana Huy-gensa (1629-1695) z Hagi, który był wynalazcą wahadła i włosy, mistrzów chronometru okrętowej Johna Arnolda, Thomasa Earnshawa i Johna Harrisona (1693-1776), Julienu Leroya (1686-1759), który był nadwornym konstruktorem zegarów w Wersalu, wynalazcę samonakręcającego się monfreperperue/teAbrahama-Louisa Bregueta (1747-1853) oraz Edwarda Johna Denta (1790-1853), którego dziełem jest londyński Big Ben. W 1832 roku Antoni Patek z Warszawy i Adrienne Philippe z Berna stworzyli wspólnie słynną szwajcarską firmę Patek-Philippe.

W tym czasie duże zegary i małe zegarki były już powszechnym elementem życia codziennego w miejskiej społeczności Zachodu. Wieśniacy ze wschodniej Europy adaptowali się nieco wolniej. Dla milionów sowieckich żołnierzy pochod Armii Czerwonej przez Europę w latach 1944-1945 stał się wspaniałą okazją do tego, aby "wyzwalając", wejść jednocześnie w posiadanie zegarka.

' E. Bruton, *The History of Clocks and Watches*, Londyn 1979, s. 34-35. 2 Por. G. J. Whitrow, *Time in History: Views on Time from Prehistory to the Present Day*, Oksford 1989.

Zainteresowanie ludzi średniowiecza własnym ciałem było równie ograniczone jak ich wiedza o nim. Nie znano wyraźnego rozróżnienia między poszczególnymi organami wewnętrznymi, nie mówiąc już o funkcjach i współzależnościach między poszczególnymi układami: nerwowym, kostnym, krwionośnym, trawiennym i rozrodczym. Uważano natomiast, że ciało ludzkie jest cudownym połączeniem czterech żywiołów, czterech humorów i czterech temperamentów. Odpowiednikami ziemi, ognia, powietrza i wody były czarna i biała żółć, krew i flegma, a każdemu połączeniu z kolei odpowiadał jeden z temperamentów: melancholijny, choleryczny, sangwiniyczny i flegmatyczny. Wiedza specjalistyczna rozwijała się bardzo powoli. Na początku XIV wieku lekarze zaczęli przeprowadzać sekcje zwłok, w wyniku czego pojawiły się pierwsze dobre podręczniki - najwybitniejsze z nich to *Anatomia Mondiniego di Luzzi* (1316) i *Guida da Vigevano* (1345). Na postęp chirurgii wpłynęło dzieło *Guy de Chauliac Chirurgica magna* (1363). Po doświadczeniach czasu "czarnej śmierci" wprowadzono kwarantannę, którą objęto zarażone okręty najpierw w Raguzie (Dubrownik, 1377), a następnie w

Marsylii (1383).

Co najważniejsze, we współczesnym świecie wytworzyło się przekonanie, że ludzie epoki średniowiecza żyli w psychicznej atmosferze strachu i niepewności, która ograniczała rozwój śmiałej i niezależnej myśli. Bezbronność wobec sił natury, nie kończące się wojny, zagrożenie ze strony powszechnego bandytyzmu, najazdy wikingów, nomadów i niewiernych, zaraza, głód i anarchia - wszystko to składało się na przeświadczenie, że człowiek jest słaby, a Bóg wszechpotężny. Jedynie w bezpiecznym odosobnieniu klasztoru potężny ludzki umysł mógł podążać drogą własnego geniuszu.

Filozofia średniowieczna była zatem w swej istocie gałęzią teologii. Jej podstawowym zadaniem było pogodzenie idei Arystotelesa z dogmatami religii, czyli - mówiąc bardziej ogólnie - rozumu z wiarą. Najwybitniejszy filozof średniowiecza, Tomasz z Akwinu (ok. 1225-1274), zdołał ów cel osiągnąć, głosząc, że rozum pochodzi od Boga, że wiara jest racjonalna i że - przy odpowiedniej interpretacji - rozum i wiara nie muszą być ze sobą sprzeczne. Nad podobnymi problemami pracowali trzej franciszkanie, wszyscy rodem z Brytanii: Roger Bacon (1214-1292), Duns Szkot (1265-1308) i William Ockham (ok. 1285-1349). Bacon, znany jako doctor mirabilis, spędził czternaście lat w więzieniu, ponosząc karę za swoje "podejrzane wymysły". Duns Szkot, od którego imienia z jakiegoś niezrozumiałego powodu język angielski utworzył słowo "dunce"³⁴, odciął się od poglądów Tomasza z Akwinu, mówiąc, że rozumem objąć można jedynie to, co jest dostępne bezpośrednio oglądowi. Bronił Niepokalanego Poczęcia. Ockham, yenerabilis inceptor, doczekał się za swoje trudy eks-komuniki; był przywódcą tzw. szkoły nominalistów. Cios, jaki zadał panującemu platońskiemu pojęciu uniwersaliów - abstrakcyjnych "esencji", którym przyznawano istnienie niezależne od poszczególnych przedmiotów - podkopał filozoficzne fundamenty wielu sztywnych konwencji średniowiecza, w tym pojęcia porządku społecznego. "Brzytwa Ockhama", czyli zasada głosząca, że fakty należy interpretować na podstawie koniecznego minimum wyjaśniających je przyczyn, stała się potężnym narzędziem logicznego myślenia. Całkowite oddzielenie rozumu od wiary otworzyło drogę do naukowych i świeckich spekulacji. Hasło Ockhama brzmiało: *Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem*, czyli "bytów nie należy mnożyć ponad potrzebę". Kiedy go przedstawiano cesarzowi niemieckiemu Ludwikowi Bawarskiemu, miał po-

M Dunce: osioł, nieuk (przyp. tłum.). i Ali

-noć powiedzieć do władcy: "Jeśli Wasza Wysokość będzie mnie bronić mieczem, ja będę bronił Waszej Wysokości piórem".

Nauka średniowieczna także była nierozzerwalnie związana z teologią. Nie istniało wyraźne poczucie rozdziału między zjawiskami fizycznymi i duchowymi i wobec tego w badaniu "tajemnic natury" widziano nierzadko nieprzyzwoite wtykanie nosa w "łono Matki ludzi. Kościoła". W średniowiecznej Niemczyźnie na przykład nie istniało rozróżnienie

między "gazem" i "duchem" -jedno i drugie określano jednym słowem Geist, które jest odpowiednikiem polskiego rzeczownika "duch, zjawą". Doświadczenia naukowe często wiązały się z ryzykiem oskarżenia o uprawianie czarów. Alchemia zdecydowanie wyprzedzała fizykę i chemię, a astrologia - astronomię. Za kolebkę tradycji naukowej uważa się czasem Oksford z czasów Roberta Grosseteste (ok. 1170-1253), rektora uniwersytetu i biskupa Lincoln.

Ale większość dokonań, które stanowią kamienie milowe na drodze postępu, była dziełem rozproszonych po Europie pojedynczych umysłów. Doświadczenia Rogera Bacona w dziedzinie optyki i mechaniki stanowiły element jego ataku wymierzonego przeciwko przesądom i fałszowi. Próbował poddać weryfikacji naukę - tak samo jak upierając się przy niemodnej grece, próbował zweryfikować wierność łacińskiego tekstu Pisma Świętego. Spod pióra jego nauczyciela, Pierre'a de Maricourt, wyszedł fundamentalny traktat o magnetyzmie, pisany prawdopodobnie dla zabicia czasu podczas przedłużającego się oblężenia Lucery di Calabria przez Andegawenów w 1269 roku. Śluzak Witelo, zwany także Vitellonem (1230-1280), napisał fundamentalny traktat z dziedziny optyki zatytułowany *Perspectiva*, w którym postulował oddzielenie mechanicznego działania oka od koordynującej funkcji umysłu, stwarzając w ten sposób podwaliny współczesnej psychologii. Biskup Lisieux Nicole Oresme (ok. 1320-1382) jest autorem wpływowego dzieła o gospodarce pieniężnej oraz traktatu astronomicznego *De Coelo et Mundo*, w którym przytoczył argumenty na poparcie tezy o ruchu obrotowym Ziemi. Był entuzjastycznym obrońcą rozumu, prekursorem oświecenia, człowiekiem, który wyprzedził własną epokę, wrogiem astrologów i cudotwórców. "Wszelka treść zawarta w Ewangeliach" -pisał -jest *rationabilissima*". W sto lat później kardynał Mikołaj Kuzkańczyk (1401-1464) z miasta Kues nad Mozalą powtórzył hipotezę o obrotach Ziemi, zapowiedział reformę kalendarza oraz przepowiedział koniec świata, który miał nastąpić w roku 1734. Żaden z tych ludzi nie miał problemów z odróżnieniem *mirabilium* natury od *miraculum* Kościoła.

W miarę stopniowego narastania zasobów wiedzy rodziła się potrzeba encyklopedycznych kompendiów. Najpopularniejsze były *Speculum maius* (1264) Vincenta de Bouvais i *Opus maius* (1268) Rogera Bacona.

Tymczasem wiarę religijną wciąż otaczały wszelkiego rodzaju przesady i irracjonalizm. Pod koniec średniowiecza dogmaty Kościoła nie wyszły jeszcze poza stadium tworzenia formuł i systematyzacji. Zakres tego, w co ludziom kazano wierzyć bez żadnych zastrzeżeń, coraz bardziej się rozszerzał. Sobór laterański z 1215 roku wprowadził obowiązek spowiedzi i pokuty. W roku 1439 uregulowano kwestię siedmiu sakramentów - od chrztu po ostatnie namaszczenie. Doktryna transsubstancjacji -cudownego przeistoczenia chleba i wina w Eucharystii w krew i ciało Chrystusa -została uściślona tak, że tylko kapłanowi przysługiwało prawo picia wina z mszalnego kielicha. Osobom świeckim przyjmującym komunię było jedynie wolno dzielić się chlebem. Podkreślano rozdział między ludem a magiczną kastą duchowieństwa. Msze odprawiano przy każdej

możliwej okazji. Oficjalnie przyjęto kult Najświętszej Maryi Panny jako pośredniczki między ludźmi i Chrystusem, a modlitwę Ave Maria włączono w porządek mszy i odmawiano po Pater noster. Każda organizacja - od gildii po zakon rycerski - miała swojego świętego patrona lub patronkę. Powszechnie panował kult relikwii. Pielgrzymki stały się elementem życia zwykłych ludzi - nie tylko szczególnie nabożnych. Wiarę w zjawiska nadprzyrodzone umacniała oficjalna nauka Kościoła, która przedstawiała ludziom skomplikowaną hierarchię dobrych i złych aniołów i budziła powszechny strach przed szatanem. Lucyfer - upadły archanioł, który niegdyś zasiadał obok Gabriela w niebiańskim empireum - teraz zagrażał światu jako przywódca mocy ciemności. Okropieństwa piekła dostarczały kaznodziejom ulubionego motywu i były tematem powszechnie wybieranym przez malarzy.

Tradycja mistyczna, która przyznawała intuicji religijnej prymat nad racjonalną wiarą, po raz pierwszy nabrała określonych kształtów w XII wieku, w augustiańskim klasztorze św. Wiktora w Paryżu. Później zakorzeniła się mocno w szerokich kręgach ludności. Na czele wybitnych przedstawicieli mistycyzmu stali św. Bonawentura (ok. 1217-1274), niegdyś generał zakonu franciszkanów i autor wpływowego dzieła *Itinerarium mentis in Deum*; wikariusz generalny zakonu dominikanów w Czechach "Meister" Johan Eckhart (1260-1327) ze Strasburga, który miał ponoć twierdzić, że stworzenie świata jest dziełem jego małego palca; Flamand Jan van Ruysbroeck (1294-1381), znany jako "pełen ekstazy nauczyciel" i autor dzieła *Des septem gradibus amoris* Anglik Walter Hilton (zm. 1396), który napisał w swoim ojczystym języku podobny traktat pod tytułem *The Ladder of Perfection* ("Stopnie doskonałości") oraz - przede wszystkim - Thomas Hemerken z miejscowości Kempen w pobliżu Kolonii, znany światu jako Tomasz a Kempis (ok. 1380-1471), autor traktatu *Imitatio Christi*. Nie znany z nazwiska Anglik, który napisał traktat zatytułowany *Obłok niewiedzy*, był także dość typowym przedstawicielem twórców tego gatunku. Wielu mistyków uprawiało filozofię spekulatywną; mimo to zachęcali oni chrześcijan do kultuwowania życia wewnętrznego i odrzucania złego świata, nad którym nie mogą zapanować. Pisma mistyków podtrzymywały żar, z którego ostatecznie miał buchnąć płomień reformacji.

Równolegle do mistycyzmu rozwijała się czarna magia - po części z tych samych powodów. Czarownice - uprawiające zarówno czarną, jak i białą magię - były bez wątpienia relikdami pogańskiego animizmu wsi z czasów poprzedzających nadejście chrześcijaństwa, podobnie jak silnie zakorzeniona wiara we wróżki, elfy, duszki i chochliki. Natomiast systematyczne uprawianie czarów jest chyba produktem okresu późnego średniowiecza. Co więcej, wypowiadając otwartą wojnę czarom, Kościół nieopatrznie podsycił atmosferę hysterii, która tak bardzo sprzyjała działalności wszelkiej maści czarowników i czarownic. Bullę *Summis desiderantes*, która miała kluczowe znaczenie jako oficjalna deklaracja kontrataku Kościoła, ogłosił - dopiero w roku 1484 - papież Innocenty VIII. Powszechnie używany podręcznik polowania na czarownice, *Malleus maleficarum*, wydali w roku 1486 dominikanie. Jeśli dotąd patrzono pobłażliwie na to, co robiły czarownice, to teraz wszelka pobłażliwość definitywnie się skończyła.

Odtąd cały świat chrześcijański wiedział, że na czele legionów szatana stoją nieczne kobiety, które smarują się smalcem wytopionym z ciał nie chrzczonych niemowląt, latają nago na miotłach lub jeżdżą na grzbietach kozłów i baranów i zbierają się na nocnych sabatach, żeby obmyślać swoje czary i kopulować z demonami. Kobiety zostały uznane za stworzenia niższego rzędu, słabe i niezdolne oprzeć się pokusie. Gdy tylko Kościół publicznie przyznał, że istnieje wiara w takie rzeczy, potęga czarnej magii gwałtownie wzrosła. Można było świetnie zarobić, podejmując się zniszczenia sąsiadowi zbiorów lub wywołując poronienie żony wroga. Granice między faktem i oszustwem, między szarlatanerią i halucynacją beznadziejnie się zatężyły. Papież Innocenty VIII pisał: Doszło ostatnio do naszych uszu, (. . .) że wiele osób płci obojga oddało się w moc diabłów, incubi et succubi, i że za sprawą śpiewów, magicznych słów, zaklęć i innych przeklętych czarów, (. . .) mordowali dzieci w łonie matek, (. . .) niweczyli dary ziemi, winogrona z winnic i owoce z sadów (. . .) Co więcej, owi nikczemnicy bluźnierczo odrzucają Wiarę, którą nabyli przez Chrztę, a z poduszczenia Wroga Ludzkości nie cofają się (. . .) przed uprawianiem (. . .) najpiugawszych praktyk ku zatraceniu swoich dusz³⁵.

Potem - co najmniej przez następne trzysta lat - czary i polowania na czarownice były zjawiskami powszechnymi w większości krajów Europy. [HEXEN]

Etyką średniowieczną- według wykładni Kościoła - rządziły hierarchiczne zasady porządku społecznego i kodeksu moralnego. Wszyscy i wszystko, co za sprawą swojej natury stało niżej, mieli podlegać tym, którzy stali wyżej: poddani chłopci mieli słuchać swojego pana; kobiety miały się podporządkować mężczyznom. Grzechy powszednie należało odróżniać od siedmiu grzechów głównych. W krajach, w których przetrwał prastary zwyczaj "główszczyzny", morderstwo lub gwałt dokonany na kimś, kto pochodził ze szlachty, uważano za przestępstwo poważniejsze - a więc i bardziej kosztowne - niż gdy je popełniono na człowieku z gminu. Ustalając taryfę kar, wyraźnie podkreślano, że drobniejszych wykroczeń nie należy karać w taki sam sposób jak poważniejszych przestępstw. Mimo represyjnych nauk św. Augustyna w sprawach płci seksualnych grzeszków nie potępiano zbyt surowo. Parafrazując Dantego, "miłości ku niewłaściwej zwróconej osobie" nie można było porównywać z grzechami, jakie rodziła nienawiść lub zdrada. Cudzołożnicy usychali z tęsknoty w najwyższym kręgu piekieł; zdrajcy ginęli w jego najgłębszych otchłaniach. Największym złem była zdrada Boga. Największą hańbą - bluźnierstwo i herezja. Sobór Konstancji (1414-1418), który skazał Jana Husa na śmierć na stosie, przyciągnął do miasta około 700 prostytutek. [PROSTITUBULA]

Średniowieczne prawo także było podporządkowane hierarchii wartości. Teoretycznie prawa ludzkie podlegały prawu Bożemu zdefiniowanemu przez Kościół; w praktyce jednak normą była różnorodność. Splątanej mieszaninie konkurujących ze sobą systemów sądownictwa - prawo kanoniczne w sądach kościelnych, lokalne prawo zwyczajowe w sądach miejskich i szlacheckich, dekrety monarchy w sądach królewskich - towarzyszyła cała mnogość źródeł, praktyk i kar. W Europie Południowej podstawowym źródłem pozostało prawo rzymskie, natomiast w Europie Pomocej i Wschodniej

głównym źródłem prawa był obyczaj plemienny ludów słowiańskich i germańskich.

Prawa zwyczajowe nie należy jednak uważać za zwykły relikwyt wcześniejszych prymitywnych praktyk. Było ono efektem szczegółowych negocjacji między książętami

s Green, op. cit. , s. 88-89.

-mi i ich poddanyymi i nierzadko bywało spisywane w formie starannych kodeksów. Zbiory praw zwane Weistiimer, na przykład, były bardzo liczne w całej Austrii i na niektórych terenach zachodnich Niemiec. W Austrii znano je jako Banntaidingen, w Szwajcarii -jako Öffnungen. Niemal 600 spośród zachowanych do dziś pochodzi z Alzacji, gdzie były znane pod nazwą Dingofrodeln. Istnienie takich kodeksów znacznie umocniło na tych terenach pojęcie Gutherrschaft - w odróżnieniu od Grundherrschaft, które przeważały na wschód od Łaby, utrwalając jednocześnie pozycję chłopskich Gemeinde, czyli wiejskich gmin. Ich istnienie było jednym z podstawowych powodów, dla których zachodnim Niemcom udało się uniknąć fali "nowej pańszczyzny", która miała dotknąć Wschód. W niektórych krajach Europy Wschodniej - na przykład w Czechach i na Śląsku - napływ niemieckich osadników spowodował fuzję prawa lokalnego z niemieckim.

W późniejszych stuleciach nawrót zainteresowania okresem klasycznym sprawił, że prawo rzymskie objęło swoim zasięgiem szersze tereny, wypierając prawo zwyczajowe. Na przykład w roku 1495 wprowadzono je do Reichskammergericht, czyli Sądu Kameralnego Rzeszy, najwyższego trybunału w cesarstwie niemieckim. Skutki miały się okazać bardzo doniosłe. W sytuacji coraz większego rozdrobnienia władzy w cesarstwie każdy książę zaczął się uważać za jedyne źródło prawodawstwa; w efekcie z czasem nastąpił prawdziwy zalew wszystkich aspektów życia przepisami i ustawami. Niemiecki Rechtsstaat, czyli "państwo praworządne", miało się przерodzić w państwo, w którym okazał się możliwy słynny napis na znaku drogowym w Baden: "Droga dozwolona dla ruchu podróżnych".

Tylko Anglia zachowała wyłączną zależność sądownictwa od własnego prawa zwyczajowego. Podobnie jak w innych krajach leżących na zachód od Renu, w Anglii przyjęto zasadę, że tam, gdzie prawo milczy, obywatel ma wolny wybór. Natomiast Francja - mimo rosnącego znaczenia królewskich ordonnances i centralnego parlamentu - wciąż jeszcze była podzielona na strefę prawa zwyczajowego na północy i strefę prawa rzymskiego na południu.

W wielu krajach wcześnie rozpoczęto zakrojoną na szeroką skalę kodyfikację. W Kastylii Leyes de las Siete Partidas (1264-1266), które miały się stać rdzeniem późniejszego prawa hiszpańskiego, służyły tym samym celom co Statuty (1364) Kazimierza Wielkiego i Dygesta (1488) w Polsce czy Sudiebnik Kazimierza Jagiellończyka na Litwie. Ponieważ nie istniała policja, egzekwowanie prawa na ogół nie przebiegało zbyt sprawnie. Ucieczki przed sprawiedliwością były na porządku dziennym. Wobec tego kary wymierzane tym,

których schwytano, bywały srogie i traktowano je jako przykład dla innych: wieszaniu towarzyszyło włóczenie końmi i ćwiartowanie okaleczanie winowajców przez wypalenie im na ciele piętna lub obcinanie kończyn miało służyć jako przestroga dla innych. Więzienie i grzywny, które wprowadzano wraz z prawem statutowym, oznaczały nieludzkie warunki, w jakich biedni więźniowie musieli odbywać karę: środki na ich utrzymanie były bardzo skąpe albo nie było ich wcale.

Średniowieczne sposoby kształcenia i wychowania opierały się na podwalinach zbudowanych w wiekach XII i XIII. Nauczanie początkowe - liter i cyfr - pozostawało na ogół w gestii rodziny lub wiejskiego księdza. Naukę na poziomie średnim wspierały katedry i coraz powszechniej rady miejskie. Treści nauczania - choć w stopniu mniejszym niż samych uczniów - wciąż jeszcze dobierano z punktu widzenia potrzeb przyszłych księży. Podstawową strawą były trzy podstawowe dyscypliny trumum - gramatyka, retoryka i logika. Mocno ugruntowane instytucje szkolnictwa w rodzaju Winchester College (1382) czy szkoły łacińskiej w Deventer cieszyły się ogólnokrajową - a często nawet międzynarodową - sławą. W kilku dużych miastach Włoch i Niemiec otwarto szkoły handlowe. Czternastowieczna Florencja miała ich sześć i liczyła ogółem ponad 1200 uczniów. W XV wieku praktyka zakładania uniwersytetów objęła wszystkie kraje zachodniego chrześcijaństwa: fundacje uniwersyteckie pojawiły się w Lipsku (1409), St Andrews (1413) i Louvain (1425).

Literatura średniowieczna miała nadal charakter głównie religijny, choć jednocześnie rozwijała się także tradycja twórczości świeckiej, podtrzymywana przez chan-sons de gęste i byliny. Większość tekstów pisano po grecku lub po łacinie. Wiele z nich nie wychodziło poza kręgi, dla których powstały. Fakt, że w XV wieku odkryto dzieła Hrotsvithy (Hroswity) von Gandersheim, niemieckiej zakonnicy, która pięć wieków wcześniej napisała po łacinie kilka komedii, świadczy o tym, iż znaczna część średniowiecznej literatury być może nigdy nie trafiła do szerszego obiegu. Jednak literatura popularna o większym zasięgu - ballady czy żywoty świętych - coraz częściej powstawała w językach narodowych; po części dlatego, że kobiety nie miały dostępu do formalnego wykształcenia. Teatr ludowy zaczął się od inscenizowanych przez Kościół misteriów. Pojawiające się nowości miały się okazać bardzo istotne dla przyszłego rozwoju kultury, tymczasem jednak obejmowały jedynie określone, wąskie kręgi (por. rozdz. VII).

Średniowieczna historiografia wciąż jeszcze była domeną kronikarzy - często mnichów - którzy wprawdzie starali się zapisać przeszłość, ale nie starali się jej wyjaśniać. Jako przyczynę wystarczającą przyjmowano Bożą Opatrzność. Korpus średniowiecznych kronik liczy kilkaset znaczniejszych dzieł. Niektóre - jak wczesna Kronika anglosaska napisana w Anglii czy jedenastowieczna Powieść minionych lat Nestora z Kijowa - powstały w językach narodowych, podobnie jak wielka seria kronik francuskich: Villehardouina (ok. 1150-1212), Joinville'a (ok. 1224-1317), Froissarta (1337-1400), Commynesa (1447-1511). Przeważały jednak kroniki pisane po grecku lub po łacinie. W

przedstawianiu wydarzeń historycznych kronikarze skłaniali się wyraźnie ku oficjalnym poglądom Kościoła lub panującego księcia. "Qui Dieux viel aidier", konkludował Villehardouin, "nuls hom ne li puet nuire" ("nikt z ludzi nie jest w stanie skrzywdzić tego, komu zechce pomagać Bóg"). Myśl polityczna koncentrowała się wokół odwiecznego problemu określenia władzy Kościoła i władzy państwa. Sposób myślenia Karolingów zbliżał się do bizantyjskiego cesaropapizmu. Feudalizm przywiązywał wielką wagę do pojęcia kontraktu. Spór o inwestyturę i jego pochodne stworzyły gorliwych apologetów nie tylko supremacji papieskiej, ale także - jak w traktacie De monarchia Dantego - dominującej roli cesarza. Rzymskie idee niezawisłej monarchii powróciły z chwilą podjęcia studiów nad prawem rzymskim - zwłaszcza we Francji. Ale najbardziej rewolucyjny okazał się wymierzony przeciwko papieżowi traktat Defensor pacis - dzieło Marsilia z Padwy (1270-1340), który był przez pewien czas rektorem uniwersytetu w Paryżu i który ośmielił się twierdzić, że najwyższą władzę winien mieć niepodległy naród sprawujący rządy w świeckim państwie.

W stosunkach międzynarodowych przeważała propagowana przez św. Augustyna idea wojny sprawiedliwej. Teoretycznie wojna mogła być uznana za sprawiedliwą, jeśli zostały spełnione określone warunki. Według Ramóna z Peñafort, były one następujące: chęć przywrócenia sprawiedliwości, wyczerpanie wszystkich alternatywnych środków, użycie zawodowych żołnierzy, działanie w dobrej wierze strony wypowiadającej oraz aprobatą panującego władcy. Praktycznie wojny były zjawiskiem powszechnym. Zawsze można było znaleźć służalczych duchownych, którzy byli skłonni poświadczyć rację każdej ze stron - bez względu na to, czy chodziło o sprawę prywatną czy publiczną. Od czasu do czasu wybuchał pokój, przerywając ciągnące się przez większość czasu pasmo walk. Wojna zaś oznaczała nieograniczoną swobodę dla tych, którzy uprawiali wojenne rzemiosło. Średniowieczna logistyka i technika wojenna nie sprzyjały szybkiemu rozwiązywaniu konfliktów. Armie były małe, natomiast teatry wojenne - ogromne. Pokonany wróg mógł się bez trudu wycofać, aby w spokoju powrócić do formy. Akcje były wymierzone przeciwko lokalnym zamkom i twierdzom. Oblężenia zdarzały się częściej niż z góry zaplanowane starcia w otwartym polu. Ludzie pożąдали wojennych łupów bardziej niż samego zwycięstwa. W wiekach XIV i XV do poskromienia niesfornych panów feudalnych używano kompanii najemnych, utworzonych po raz pierwszy przez miasta włoskie. Łuki i kusze, znacznie ulepszone od czasu, gdy je wynaleziono w XII wieku, zwiększyły siłę rażenia. Prochu użyto po raz pierwszy w XIV wieku; wynalazek doprowadził do powstania artylerii, która - w rękach husytów i Turków - stała się bronią o decydującym znaczeniu. Ale ciężkozbrojna konnica wciąż jeszcze stanowiła szkielet każdej większej formacji wojskowej.

W architekturze średniowiecza przeważały dwa rodzaje budowli z kamienia: kościoły i zamki. Styl sakralny okresu późnego średniowiecza, który wiek XIX ochrzcił mianem "gotyku", uważa się powszechnie za kwintesencję natchnionej estetyki - jakby strzeliście wznosił się ku niebu. Bywa więc zestawiany z militarną funkcjonalnością zamkowych wież, barbakanów i machikułów. W gruncie rzeczy jednak, estetyczne walory wszystkich

podstawowych elementów gotyku - od ostrych łuków po przypory - nie ustępują zaletom funkcjonalnym: wymyślono je, aby móc budować mocne sklepienia i okna o dużych powierzchniach. Gotyk, który był wynalazkiem opata Sugera z St Denis, rozpowszechnił się we wszystkich krajach zachodniego chrześcijaństwa. Katedry gotyckie wznoszono wszędzie - od Sewilli po Dorpat. Świat prawosławny natomiast pozostał wiemy tradycji romańsko-bizantyjskiej. Na wschód od linii dzielącej Kościół katolicki od prawosławnego nie ma ani gotyckich katedr, ani prywatnych zanków. Nowo narodzona duma obywatelska stała się inspiracją dla powstania pięknych dzwonnicy, ratuszy i sukienic. Wspaniałe przykłady takich budowli wzniesiono w Brukseli (1402), Arras, Gandawie, Ypres (1302) i Krakowie (1392). [GOTYK]

Sztuka średniowieczna rozwijała się głównie w cieniu kościołów i katedr. Malowano albo portrety świętych i obrazy umieszczane potem nad ołtarzami, albo sceny religijne, które były tematem kościelnych fresków. Biblie i psalterze ozdabiano iluminacjami. Sztuka rzeźby w kamieniu mogła się poszczycić posągami i kamiennymi ta-bleawc na fasadach katedr, i wizerunkami zmarłych na nagrobkach i w kaplicach. Rzeźby w drzewie zdobiły przegrody chórowe i stalle prezbiteriów. Ogromne płaszczyzny gotyckich okien wypełniały witraże. "Wszelka sztuka była w mniejszym lub większym stopniu sztuką stosowaną"³⁶.

Mimo to coraz bardziej rozwijały się elementy świeckie sztuki średniowiecza, które zresztą nigdy nie były jej całkowicie obce. Książęta, a później także zamożni mieszczanie, zamawiali własne portrety lub posągi. Sztukę iluminacji zastosowano do ilustrowania chansons de gęste oraz wchodzących w modę godziniek, herbarzy i alegorii zwierzęcych. Ubiory okresu późnego średniowiecza wkroczyły w fazę ekstrawaganckiego przeładowania: bogate materie, pełne fantazji fasony i żywe kolory miały wzbudzać zachwyt i podziw. Zieleń symbolizowała miłość, błękit - wierność, kolor żółty - wrogość, a biały - niewinność. Heraldyka przestała służyć pierwotnym celom wojskowym, przenosząc się w sferę społecznej ostentacji.

Muzyka średniowieczna także była owocnym połączeniem sacrum i profanum. Nadal najgłośniejsz dobiegała z kościołów, ale coraz bardziej rozwijał się patronat świecki - zwłaszcza w Burgundii i w miastach flamandzkich. Czternastowieczny styl ars nova okazał się równie wpływowy jak architektura gotycka i szybko nabierał międzynarodowego zasięgu. John Dunstable (ok. 1390-1453), muzyk na francuskim dworze księcia Bedfordu, okazał się kompozytorem równie twórczym i wpływowym jak Guillaume Dufay (ok. 1400-1474). Rozwinęła się polifonia chóralna oraz muzyka instrumentalna. Pojawienie się cymbałów odnotowano w roku 1400, klawikordu - w roku 1404organy z klawiaturą istniały już w roku 1450, a puzon - w roku 1495.

"Człowiek średniowiecza" jest abstrakcją i jako taki nie jest postacią historyczną. Jednostki są z definicji jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne, i żaden pojedynczy człowiek nie może stać się odbiciem wszystkich głównych prądów społecznych,

intelektualnych i artystycznych swojej epoki. Mimo to trzeba się postarać choćby w pewnym stopniu przewyciężyć atmosferę anonimowości, która otacza wiele z tego, co działo się w średniowieczu. Indywidualizm nie był w modzie. Artystom miary Jana van Eycka zdarzało się wprawdzie podpisać obraz - JVE FECIT - ale równie często czołowe postacie epoki pozostawały anonimowe. Stąd wielka waga współczesnych analiz, których autorzy starają się odtworzyć szczegóły życia zwykłych szarych ludzi.
[MERCANTE]

W roku 1348 lub 1349 młody messer Francesco Datini odziedziczył MERCANTE niewielką działkę ziemi w Prato w pobliżu Florencji. Jego rodzice umarli na czarną ospę. Syn sprzedał ziemię i za uzyskane pieniądze otworzył interes w papieskim mieście Awinionie. Zarabiał wspaniale na imporcie jedwabiu, przypraw, broni i zbroi z Włoch. Po pewnym czasie mógł już przenieść swoją firmę do Florencji, a także uruchomić filie w Pizie, Genui, Barcelonie, Walencji oraz na Majorce i Ibizie. Jego specjalnością był handel wełną, którą kupował bezpośrednio od producentów w Anglii, Hiszpanii i na Balearach. Ze swojego kantorka we Florencji nadzorował budowę wspaniałego pa/azzo w Prato i zarządzał swoją posiadłością ziemską u stóp Apeninów. Pa/azzo - który stoi do dziś - został wybudowany wokół dziedzińca z arkadami, a jego fasadę ozdobiono marmurowymi płytami. Rządziła w nim żona Datiniego, monna Margharita, przy pomocy jego

36 Huizinga, *Jesień średniowiecza*, op. cit. , s. 248.

w Montpellier, Paryżu, Padwie, Genewie, Neapolu i Messynie; dotarł nawet do Gruzji i Abisynii. Podczas soboru w Vienne w 1311 roku na własne uszy usłyszał, jak nominalnie zaakceptowano jego ukochane pomysły. Odbił kilka misjonarskich podróży do muzułmańskiej Afryki Północnej, gdzie ostatecznie w nagrodę za wszystkie swoje trudy został ukamienowany. Jego *Librę del gentii o els tres savis* (1272, "Księga poganina oraz Trzech Mędrców"), wydana najpierw po arabsku, jest nie prowadzącą do żadnych ostatecznych konkluzji dysputą między trzema wielkimi religiami. Natomiast *Ars magna* i *Ars generalis* zawierają całą masę myśli z dziedziny filozofii spekulatywnej; stały się one źródłem inspiracji dla myślicieli tak różnych orientacji jak Giordano Bruno i Leibniz, ale na ogół nie wzbudziły szerszego zainteresowania. Lull miał wizję wiedzy uniwersalnej: Było to coś, co można by opisać jedynie jako swego rodzaju maszynę liczącą, która tworzyła połączenia głównych zasad, czyli "podstawowych słów" wszelkiej wiedzy, za pomocą mechanizmu złożonego z koncentrycznych kół podzielonych na wycinki promieniami i symbolami geometrycznymi. Musiało to być coś w rodzaju maszyny cybernetycznej, zdolnej do rozwiązania każdego zadania, problemów każdej dziedziny nauki, a nawet samej wiary".

Jego dzieło zatytułowane *Librę d'Evast e de Blanquerna* (1283) czasem bywa nazywane pierwszą powieścią na świecie, a czasem pierwszym traktatem utopijnym. Poezje, *El Desconort* czy *El Cant de Ramón*, są piękne w swojej szczerości i prostocie. Lulla

nazywano "wielkim Europejczykiem".

Wiek XV uważa się powszechnie za okres przejściowy między epoką średniowiecza a czasami nowożytnymi. W niektórych sferach ludzkiej działalności rosnące tempo przemian doprowadziło do katarycznego zerwania ze średniowieczną tradycją. Tak działo się w nauce, w sztuce oraz - dzięki powstaniu narodowych monarchii - do pewnego stopnia również w polityce (por. rozdz. VII). W wielu innych dziedzinach zachował się dawny porządek. Oczywiście utrzymywały się także ogromne różnice. Podczas gdy rozwój życia w niektórych miastach późnego średniowiecza wyprzedzał własną epokę, zwłaszcza we Włoszech i w Niderlandach, życie na wsi toczyło się niemal bez zmian. Stare szło ramię w ramię z nowym. [DRUK] Przepaść między chrześcijaństwem łacińskim na Zachodzie i prawosławnym na Wschodzie stale się pogłębiała.

DRUK Drukarnia Johanna Gensfleisch zum Gutenberg, która rozpoczęła działalność ok. 1450 roku w Moguncji w Nadrenii, nie była prawdziwą inicjatorką sztuki druku. Wywodziła się z długiego drzewa genealogicznego - od chińskich drzeworytów, grawerowanych metalowych płytek i kamiennych litografii. Mimo to stała się początkiem rewolucji w dziedzinie techniki przekazu informacji. Jak wiele innych wynalazków, oryginalny proces powstał z połączenia kilku znanych technik - w tym rzymskiej prasy do wina, złotniczej sztancy i sztuki produkcji nadającego się do druku papieru. Ponadto, dzięki wprowadzeniu odlanych z metalu ruchomych czcionek, z których tworzą powie-

17 Friedrich Heer, *Mittelalter* (1961); cyt. wg przekł. ang. *The Mediaeval World: Europe from 1100-1350*, Londyn 1962, s. 251-253.

-lany wielokrotnie skład, druk stał się pierwszym zastosowaniem "teorii wymiennych elementów", jednej z podstawowych zasad późniejszej epoki urządzeń mechanicznych. Przynosił nieocenioną łatwość kompletowania składu oraz przygotowania i korekty tekstu, zanim został powielony w tysiącach identycznych egzemplarzy Gutenberg zdobył sławę prawdopodobnie przede wszystkim dzięki swoim 43-wierszowym i 36-wierszowym Bibliom. Ale pod pewnymi względami ważniejszym kamieniem milowym wydaje się wydrukowany przez niego *Catholicon*, czyli "Księga wszelkiej wiedzy". Encyklopedię tę skompilował w XIII wieku Genueńczyk Giovanni Balbo. W drukowanej wersji Gutenberga stała się pierwszą pozycją na liście literatury świeckiej, która trafiła do masowego obiegu. Zawiera krótką przedmowę wydawcy: Z pomocą Najwyższego, z którego woli niemowlęta otrzymują dar wymowy (. . .) ta szlachetna księga została wydrukowana i wydana bez pomocy trzciny, rysika lub pióra, a jedynie dzięki cudownej zgodności, proporcji i harmonii pras i czcionek, w Roku Wcielenia Pańskiego 1460, w świetnym mieście Moguncja, należącym do sławetnego niemieckiego narodu'.

W epoce inkunabułów przed rokiem 1500, kiedy druk był jeszcze w powijakach, pojawiły się podstawowe typy czcionki: antykwa, kursywa i gotyk; prasy drukarskie szybko

zawędrowały do Bazylei (1466), Rzymu (1467), czeskiego Pilzna (1468), Paryża (1470), Budy (1473), Krakowa (1474), Westminsteru (1476) i Cetinje w Czarnogórze (1493). Do Moskwy druk dotarł w roku 1555.

Moc drukowanego słowa musiała oczywiście wywołać niepokój władz kościelnych. Stąd też Moguncja - kolebka druku - stała się zarazem kolebką cenzury. W roku 1485 lokalny arcybiskup-elektor poprosił radę miejską pobliskiego Frankfurtu nad Menem, aby przejrzała książki, które miały się znaleźć na urządzanym z okazji Wielkiego Postu targu, i aby pomogła powstrzymać rozpowszechnianie niepożądanych pozycji. W wyniku tego posunięcia w rok później elektorat Moguncji i miasto Frankfurt założyły wspólnie pierwsze w Europie biuro cenzury. Pierwszy edykt wydany przez frankfurckiego cenzora przeciwko drukowanym księgom zakazywał rozpowszechniania Biblii w tłumaczeniu na języki lokalne. [INDEX]

W odróżnieniu od świata chrześcijańskiego, świat islamu aż do XIX wieku obejmował zakazem wszelkie słowo drukowane. Skutki - zarówno dla samego islamu, jak i dla procesu szerzenia wiedzy w ogóle - są trudne do opisanania.

1 Wg S. H. Steinberg, *Five Hundred Years of Printing*, Londyn 1955, s. 23.

Wiek XV przyniósł bowiem istotną zmianę w strategicznej konfrontacji między chrześcijaństwem i islamem. W roku 1400 Półwysep Europejski wciąż jeszcze tkwił w muzułmańskich kleszczach, które się na nim zaciskały od 700 lat. Jedno ich ramię trzymało - coraz niepewniej - Granadę. Drugie - coraz nieustępliwie) - starało się zdusić Konstantynopol. Ale nim nadszedł rok 1500, kleszcze się ześlizgnęły, a główna oś konfrontacji gwałtownie się przesunęła. Islam, poniósłszy ostateczną klęskę na Zachodzie, zwyciężył na Wschodzie. Maurowie w końcu się zachwiali, a zatriumfowali Turcy osmańscy. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy Europie Zachodniej udało się przełamać muzułmańską blokadę, Europa Wschodnia stanęła w obliczu ostrzejszej niż dotąd konfrontacji z islamem. W roku 1400 główny napór świata islamskiego można było odczuć wzdłuż całej linii tradycyjnego frontu południowego. Choć w roku 1500 zielone sztandary Proroka wciąż jeszcze powiewały wzdłuż wybrzeży Afryki, znaczna ich większość znajdowała się na Wschodzie. Chrześcijanie łacińskiego Zachodu mieli powód do radości; chrześcijanie prawosławnego Wschodu - nie. [MATRIMONIO]

MATRIMONIO Pewne patrycjuszowskie małżeństwo z piętnastowiecznej Raguzy, Sigismund de Zorzi oraz jego żona, miało dwanaścioro dzieci - sześciu synów i sześć córek. Według kolejności urodzin, które następowały w latach ok. 1427-1449, dzieci Zorzich nosiły imiona: Johannes, Franciscus, Yecchia, Junius, Margarita, Maria, Marinus, Antonius, Helisabeth, Aloisius, Artulina i Clara.

Trzech chłopców i jedna z dziewcząt nigdy nie zawarli małżeńskich związków. Ale nawet znalezienie odpowiednich partnerów i partnerek dla pozostałej ósemki dzieci musiało być

dla ich rodziców nie lada zajęciem przez co najmniej dwadzieścia lat. Margarita (nr 5) zaręczyła się pierwsza w roku 1453; zaraz potem w jej ślady poszły Maria (nr 6, 1455) i najstarsza córka Vecchia (1455). Najstarszy syn, Johannes, ożenił się dopiero w roku 1459, kiedy musiał już sobie liczyć co najmniej 32 lata. W rok później za mąż wyszła jego siostra Helisabeth (nr 9), która była od niego o jakieś 16 lat młodsza. Franciscus (nr 2) czekał aż do roku 1465, kiedy miał około 36 lat; natomiast rok 1471 był rokiem zaręczyn zarówno Artuliny (nr 11), która musiała mieć wtedy mniej więcej 24 lata, jak Juniusa (nr 4), który miał około 38 lat.

Harmonogram ślubów w tej jednej rodzinie nie jest niczym wyjątkowym. Odpowiada zwyczajom nie tylko innych patrycjuszowskich rodzin w Raguzie, ale także danym z całych renesansowych Włoch. Zgadza się z tym, co historycy demografii nazwali MMP (Mediterranean Marriage Pattern: "model zawierania małżeństw w rejonie Morza Śródziemnego"), którego cechą charakterystyczną był wysoki procent bezżenności oraz duża różnica wieku w momencie zawierania małżeństwa między synami i córkami¹.

Raguza była miastem-republiką i utrzymywała się z żeglugi po Adriatyku oraz z handlu lądowego z Bałkanami. (Nawiasem mówiąc, od nazwy Ragusa pochodzi angielskie słowo argosy-"flota"). Jej ludność, licząca około 20 tysięcy, była zdominowana przez kilka patrycjuszowskich klanów, które były ze sobą skoligowane przez liczne małżeństwa i których członkowie sprawowali wszystkie urzędy w mieście. Małżeństwo w Raguzie było poważną sprawą. Ojciec panny młodej i przyszły zięć spisywali szczegółowe pacta matrimonialia. Posag ustalano przeciętnie w wysokości około 2600 hyperi (czyli 866 złotych dukatów). Standardowa kara za niedopełnienie ceremonii ślubnej w umówionym czasie po zaręczynach oraz za nieskonsumowanie małżeństwa wynosiła 1000 dukatów w złocie. Przeciętna wieku w chwili zaręczyn - które zwyczajowo następowały na dwa do trzech lat przed ślubem - wynosiła 18 lat dla dziewcząt i 33, 2 roku dla mężczyzn. Jak widać z przykładu Zorzich, bracia zazwyczaj musieli czekać, dopóki nie zapewni się partnerów siostrze.

Czynniki leżące u podstaw "kultury małżeństwa" w Raguzie były natury gospodarczej, biologicznej, matematycznej i obyczajowej. Mężczyźni powstrzymywali się od małżeństwa do czasu, kiedy mogli utrzymać rodzinę i oczekiwać, że część schedy po ojcu wzbogaci sumę wniesioną w posagu przez żonę. Wielu czekało tak długo, że ostatecznie nie żeniło się wcale. Kobiety wchodziły w związki małżeńskie o wiele wcześniej, ale nie tylko po to, żeby przedłużyć okres, w którym mogły rodzić dzieci. Musiały współzawodniczyć o dostępny zapas opieszłych panów młodych. Rodziny wolały, żeby zięciowie - którzy z reguły stawiali się partnerami w interesach - byli dojrzałymi mężczyznami i żeby wcześniej mogli wziąć na siebie odpowiedzialność za "honor" ich córek.

Wątki strategii matrymonialnych w dziejach są tak zawile, że teoretyzowanie na wielką skalę okazało się mniej zadowalające niż lokalne badania empiryczne. Teoria, która

postulowała podział całej Europy na dwie wyraźne strefy - model późnego małżeństwa, czyli "europejski" (s/c/) oraz model wczesnego małżeństwa, czyli "wschodnioeuropejski"² - jest o wiele mniej przekonująca niż mikroanaliza instytucji małżeństwa w średniowiecznej Florencji³ czy renesansowej Raguzie. [ZADRUGAJ

Raguza zachowała niepodległość do roku 1805, kiedy dostała się pod okupację Francuzów. Po stu latach rządów Habsburgów, w roku 1918, została -jako Dubrownik - włączona do Jugosławii, a w roku 1992 - do Republiki Chorwacji. Średniowieczne miasto, w którym mieszkała rodzina Zorzich, zostało dwukrotnie zdewastowane: przez trzęsienie ziemi w roku 1667 oraz na skutek serbskich bombardowań z morza w latach 1991-1992. Wśród licznych renesansowych budynków starego miasta, w które trafiły pociski, znalazł się pałac Sponza - miejsce, gdzie przechowywano miejskie archiwa i rejestry zawieranych małżeństw.

D. B. Rheubottom, "Sisters First!": Bethrothal Order and Age at Marriage in Mediaeval Ragusa, "Journal of Family History", 13, 1988, s. 359 n.

2 J. Haynal (1965), omawiane w: P. Laslett, Family and Household as Work Group and Kin Group w: P. Wall. i in. (wyd.), Family Forms in Historic Europe, Cambridge 1983, s. 513-563.

³Por. D. Herlihy, Mediaeval Households, Cambridge, Massachusetts, 1985.

Przesunięcie się strategicznego punktu ciężkości zasygnalizowały dwa ważne wydarzenia: upadek Konstantynopola, zdobytego przez Turków w 1453 roku, oraz upadek Granady, którą w roku 1492 zdobyli Hiszpanie. Konsekwencje były ogromne. W sferze religijnej zmiana ta wywołała ostatnią nieudaną próbę ponownego zjednoczenia dwóch rozdzielonych połówek świata chrześcijańskiego, w sferze gospodarczej natomiast - stała się impulsem do poszukiwania nowych szlaków handlowych. W dziedzinie geopolityki pozwoliła powstającemu królestwu Hiszpanii pławić się w katolickim triumfalizmie, podczas gdy rodzące się Księstwo Moskiewskie tonęło w goryczy klęski prawosławia.

Wyzwolony Zachód, któremu przewodziła Hiszpania, szykował się do podboju nowych światów. Pokonany prawosławny Wschód, któremu przewodziła Moskwa, okopywał się na tyłach psychologicznej barykady. Każda ze stron na swój własny sposób przygotowywała się do kolejnej rundy średniowiecznej pogoni za chrześcijańskim imperium.

Wobec osmańskiego pierścienia zaciskającego się wokół Konstantynopola przywódcy świata chrześcijańskiego musieli ponownie rozważyć możliwość zniesienia schizmy między Kościołami greckim i katolickim. Wynikiem tych usiłowań była niefortunna unia florencka z roku 1439 -jeden z najżałośniejszych epizodów w skandalicznych kronikach rozłamu chrześcijaństwa. Grecy już od kilkudziesięciu lat zasypywali Stolicę Apostolską petycjami i papież z Wenecji Eugeniusz IV (pont. 1431-1447) wreszcie pojął, że sprawa

nie cierpi zwłoki. Stanąwszy wobec nieznośnych nacisków ze strony reformatorskiego soboru w Bazylei, zrozumiał, iż naprawa stosunków z Kościołem prawosławnym może doprowadzić do umocnienia jego własnej pozycji. Negocjacje, które rozpoczęły się w styczniu 1438 roku w Ferrarze, a potem nadal toczyły się we Florencji, przeprowadził papież, cesarz bizantyjski Jan VIII Paleolog (pan. 1425-1448) i jego patriarcha oraz dwudziestu dwóch biskupów, którzy porzucili swoich kolegów w Bazylei, aby móc uczestniczyć w rokowaniach. Jak można było łatwo przewidzieć, zdesperowani Grecy ustąpili we wszystkich istotnych sprawach, gładko przyjmując rzymskie doktryny o supremacji papieża, czystcu. Eucharystii i Filioque. Droga do ponownego ustanowienia jedności Kościoła na warunkach podyktowanych przez papieża stała się otworem. Formalnie unię przypieczętował dekret Laetantur coe-li z 6 lipca 1439 roku. Tekst porozumienia został odczytany z ambony w Santa Croce po łacinie przez kardynała Juliana i po grecku przez metropolitę nicejskiego Bessario-na, po czym obaj dostojnicy spleli ramiona w symbolicznym uścisku.

Niestety, żaden z partnerów unii nie miał środków, które pozwoliłyby wcielić jej postanowienia w życie. Papieża spotkała gorzka zdrada ze strony kadłubowego soboru w Bazylei, który bezzwłocznie wybrał ostatniego antypapieża, Feliksa V (pont. 1439-1449). Biskupi niemieccy postanowili trzymać się na uboczu. Biskupi francuscy, zachwyceni ostatnimi postanowieniami antypapieskiej sankcji pragmatycznej z Bourges, skłaniali się ku soborowi. Próba zakończenia schizmy z Konstantynopolem spowodowała kolejną schizmę w łonie samego Kościoła zachodniego. Kościół prawosławny już nie był entuzjastyczny. W Konstantynopolu duchowni, którzy podpisali przymierze, zostali odsądzeni od czci i wiary. "Nie chcemy łacinników", krzyczał tłum. "Bóg i Madonna, którzy uratowali nas przed Persami i Arabami, teraz uratują nas przed Mahometem". W Aleksandrii synod zwołany przez patriarchów Wschodu jednoznacznie potępił unię. W Moskwie metropolitę Izydora, który wrócił z Florencji z łacińskim krzyżem na szyi, natychmiast aresztowano. Jego biskupi zbuntowali się przeciwko "zdradzie Greków" i przystąpili do wyboru nowego metropolity, nie zwracając się w ogóle do patriarchy Konstantynopola. Był to początek odrębnej tradycji rosyjskiego prawosławia.

Turcy napierali. W roku 1444 pod Warną na wybrzeżu Morza Czarnego ich sułtan Murad II rozbił w perzynę ostatnią z krucjat, które zdołało przeciwko niemu wysłać papieskie złoto. W roku 1448 zmiażdżył ostatnią z węgierskich wypraw na drugi brzeg Dunaju. Silny opór przeciwko sułtanowi utrzymywał się jedynie w Albanii, pod rządami Skanderbega. Konstantynopol, słaby i pozbawiony przyjaciół, ale wciąż jeszcze zbuntowany, czekał na swoje przeznaczenie. [VLAD]

VLAD Imię Vlada III, księcia wołoskiego (1431-1476), znanego także jako Drakula i "Vlad od pala", szybko przeszło do legendy jako synonim okrucieństwa. W nowszych czasach wiele zainteresowania narosło wokół seksualnych podtekstów jego perwersji. Był jednak postacią historyczną- miejsce jego urodzenia, Sighisoarę, a także zamki w Poenari i Bran, można dziś oglądać w Rumunii. Jego księstwo, Wołoszczyzna, leżało na lewym

brzegu Dunaju, w dolnym biegu, wciśnięte między potężne królestwo Węgier, które uważało Drakulę za swojego wasala, i rosnące imperium Turków osmańskich, którym składał daninę. Podczas krucjaty warneńskiej z lat 1443-1444, jako dorastający chłopak, został wysłany w charakterze zakładnika na dwór tureckiego sułtana Murada II; sodomia, którą tam na nim uprawiano, z pewnością mogła się stać źródłem jego późniejszych perwersyjnych obsesji.

Pal, turecki pa/a, czyli "zaostrzony kij", był dobrze znany wśród Turków jako narzędzie kary. Ale w rękach Vlady III stał się narzędziem prawdziwego terroru na wielką skalę.

W formie bardziej wyrafinowanej był to cienki jak igła pręt, specjalnie wyostrzony i natłuszczony, który wbijano ofierze w odbytnicę, tak że koniec wychodził ustami, a przedśmiertne męki mogły trwać całymi dniami. Vlad objął rządy w roku 1456, zaledwie w trzy lata po zdobyciu przez Turków Konstantynopola, i uważał się za największego bojownika wśród chrześcijańskich książąt, którym przyszło stawić czoło niewiernym. Jedną tylko wyprawą na drugą stronę Dunaju dostarczyła mu podobno 23 883 jeńców do wbicia na pal - nie licząc tych, których litościwie ścięto lub żywcem pogrzebano. W ojczyźnie rozpoczął rządy od wymordowania włoskiej szlachty - około 20 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci wbito na las pali ustawionych pod oknami książęcego zamku¹.

Aresztowanie i uwięzienie Drakuli przez Macieja Korwina, króla Węgier, doprowadziło w roku 1463 do wydania w Wiedniu niemieckiego rejestru jego win, *Geschichte Dracole Wayde*, który miał się stać podstawą wszystkich późniejszych opracowań. Rosyjską wersję z 1488 roku z pewnością znał Iwan Groźny, który chyba z niej korzystał. Stronice tego dzieła przypominają nam o dziwnej więzi łączącej fanatyzm religijny z patologicznym okrucieństwem, która utrzymywała się zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Kroniki hiszpańskiej inkwizycji czy opis prześladowań katolików w okresie panowania królowej Marii w Anglii, zawarty w *Księdze męczenników* (1563) Johna Foxe'a², należą do tego samego ohydneho gatunku co straszliwe czyny włoskiego księcia-wampira. [LUDI] [TORTURY]

¹ M. Cazacu, *Il Potere, alFerocita, e le Leggende di Vlad III, Conte Dracula*, "Starła" (Florencja), III, nr15 s. 10-16. ² John Foxe, *The new and complete Book of Martyrs, or an unwersal history of martyrdom*, wydanie przejrane i poprawione, Londyn 1811-1817.

Decydujące oblężenie Konstantynopola zaczęło się w Poniedziałek Wielkanocny, 2 kwietnia 1453 roku, i trwało przez osiem tygodni. Dwudziestoletni sułtan Mehmed II (pan. 1451-1481), przystojny i tajemniczy, rwał się do ataku, pamiętając frustrację sprzed kilku lat, kiedy odrzucono plan jego kampanii przeciwko Wołochom. Cesarz Konstantyn XI Paleolog (pan. 1448-1453), stary kawaler, wciąż optymistycznie szukający przyszłej królowej, czekał na niego, pozbawiony wszelkich złudzeń. Podjęto gruntowne przygotowania. Miasta Tracji i wybrzeża Morza Czarnego zniszczono, aby zapobiec pomocy z ich strony. W Gallipoli zgromadzono flotę tryrem i barek transportowych. W

największym miejscu Bosforu, w Rumeli Hisar, wzniesiono obronny zamek. Węgierski inżynier sułtana specjalnie odlał z brązu długie na prawie osiem metrów przyciągnięte z Adriano-pola przez 60 wołów działo, które miotало serie kamiennych pocisków ważących po 12 cetnarów (609 kg). W samym mieście gromadzono broń i pieniądze na opłacenie załogi. Na zewnątrz murów pogłębiono rowy i wypełniono wodą fosę przy bramie wiodącej do Blachemów. W odpowiednim czasie wysłano poselstwa do Wenecji, do papieża, do Francji i do Aragonii. Przybyła kompania złożona z 700 ludzi, pod wodzą Giovannie-go Giustinianiego Longo, kapitana z Genui, któremu powierzono ochronę umocnień lądowych. W dniu, w którym w polu widzenia pokazały się pierwsze oddziały tureckie, nad cieśninami przeleciał sznur wędrownych bocianów. Bramy miasta zamknięto. W poprzek wejścia do Złotego Rogu przeciągnięto potężny żelazny łańcuch. Przeciwko atakowi osiemdziesięciotysięcznej armii do obrony miasta stanęło zaledwie 7000 żołnierzy.

Z początku przebieg oblężenia obudził w obrońcach miasta nadzieję, chociaż wbicie chrześcijańskich jeńców na pal na oczach Wołochów było obliczone na wywołanie paniki. 12 kwietnia załamał się atak z morza na zapory. Potężne działo, które dzień po dniu, bez przerwy, od świtu do zmierzchu, co siedem minut wyrzucało kolejny pocisk, obróciło znaczne partie zewnętrznych murów w kupę gruzów. Ale nocą łatano wyrwy drewnianymi palisadami. 20 kwietnia do portu przedarła się flotylla okrętów transportowych cesarza. Na skutek zdrady udaremnilo tureckie próby podkopania się pod mury.

Ale wtedy sułtan wykonał mistrzowskie posunięcie: rozkazał swoim oddziałom przeciągnąć flotę galer lądem, na tyłach Pery, do Złotego Rogu. Miasto utraciło port. Od tej chwili obrońcom pozostały już tylko trzy możliwości: zwycięstwo, śmierć albo przejście na islam. 27 kwietnia w świątyni Hagia Sophia odprawiono ekumeniczną mszę- dla Greków i Włochów, prawosławnych i katolików. "W tej chwili istniała jedność w Kościele Konstantynopola"³⁸.

Ostateczny atak przypuszczono około wpół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek 29 maja, w pięćdziesiątym trzecim dniu oblężenia. Najpierw ruszyły nieregularne oddziały najemników, potem Anatolijczycy, na końcu janczarzy: . . . janczarzy posuwali się naprzód, nie rzucając się dziko (. . .), lecz utrzymując szeregi w doskonałym ordynku, nie rozbitym przez pociski nieprzyjaciela. Muzyka wojskowa, która ich popędzała, brzmiała tak głośno, że słycać ją było można wśród huku dział po drugiej stronie Bosforu. Sam Mehmed doprowadził ich aż do fosy i stał tam, wykrzykując słowa zachęty (. . .). Fala po fali tych świeżych, wspaniałych i mocno opancerzonych ludzi pędziła w górę palisady, aby rozrywać wieńczące ją beczki z ziemią, rąbać belki, które ją podpierały, i opierać o nią drabiny (. . .). Każda fala bez paniki torowała drogę następnej³⁹.

Tuż przed świtem Giustiniani został trafiony w pierś kulą z kolubryny i zalany krwią wycofał się z walki. Ogromnej postury j anczar imieniem Hasan padł, sięgnąwszy szczytu

palisady - ale zdołał pokazać towarzyszom, że można się na nią wspiąć. Wycofujący się Grecy zostawili niewielką bramę wypadową, Kerkoporte, stojącą otworem, i Turcy wdarli się do miasta. Cesarz zsiadł ze swojej białej arabskiej klaczy, rzucił się w wir potyczki i zniknął.

Konstantynopol padł. Nadszedł czas ogólnej rzezi i grabieży. Hagia Sophia została przekształcona w meczet: Na najwyższą wieżę wszedł muezin i ogłosił ezan, czyli ogólne zaproszenie (. . .) Imam odmówił modlitwę, a Mehmed Drugi odprawił namaz, czyli modły dziękczynne, przy głównym ołtarzu -tam gdzie jeszcze tak niedawno przed ostatnim z cesarzy odprawiano chrześcijańskie obrządki. Z Hagia Sophia przeszedł do pełnej majestatu, lecz opuszczonej siedziby setki następców wielkiego Konstantyna (. . .) Do głowy cisnęły mu się pełne melancholii myśli o zmiennych kolejach ludzkiej wielkości, i powtarzał sobie pełen elegancji dystych z perskiego poematu: "w pałacu cesarskim pajak rozsnął sieci, a na wieżach Afrasjabu śpiewa capstryk sowa"⁴⁰.

Cesarstwo rzymskie przestało istnieć.

W miarę podboju wschodnich obszarów basenu Morza Śródziemnego Turcy osmańscy stopniowo ustalali warunki handlu w tym rejonie, kontrolując szlaki łączące

38 Steven Runciman, Upadek Konstantynopola 1453, op. cit. , s. 188.

3_) /[^]W. , s. 195.

40 Gibbon, The Decline and Fall. . . , op. cit. , rozdz. 68.

Europę z krajami Lewantu i Indiami. Praktycznie rzecz biorąc, byli tolerancyjni dla chrześcijańskich kupców, więc za jedyny powód niechęci Wenecji i Genui do udzielenia pomocy Konstantynopolowi można uznać lukratywny handel, jaki miasta te już prowadziły z państwami Turków osmańskich. Ale ludzie zamieszkujący w tamtych czasach bardziej odległe tereny mogli widzieć całą rzecz nieco inaczej; wzrost potęgi osmańskiej łączy się tradycyjnie z podejmowanymi przez przywódców chrześcijańskich na Zachodzie - głównie w Portugalii - próbami odkrycia nowej drogi do Indii. Jest oczywiście rzeczą możliwą, że Wenecjanie darzyli Portugalczyków taką samą niechęcią jak Turcy albo że wabiła ich pokusa zdobycia afrykańskich niewolników oraz piękno wysp.

Tak czy inaczej, przez czterdzieści lat królewicz portugalski Henryk (1394-1460), zwany Żeglarzem, wysyłał kolejne ekspedycje wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki, szlakiem dawnych arabskich podróżników. Jego okręty odkryły Porto Santo (1419), Maderę (1420), oddane później Kastylii Wyspy Kanaryjskie (1421), Azory (1431), Cabo Blanco (1441) i Cabo Verde (1446). Los Wysp Kanaryjskich, gdzie hiszpańskie rządy doprowadziły do całkowitego wytępienia rodzimej ludności Guanczów, stanowił

przedsmak późniejszych instynktów europejskiej kolonizacji. W roku 1437 w Sa-gres założono Instytut Kolonialny i Morski - pierwszą instytucję tego rodzaju. W roku 1471 Portugalczycy byli już dość potężni, aby wydrzeć Maurom Tanger. W roku 1486, wyruszywszy z osad portugalskich na Złotym Wybrzeżu, Bartolomeu Diaz opłynął Cabo Tormentoso, nazwany później Przylądkiem Dobrej Nadziei. W roku 1498 Vasco da Gama zakończył podróż z Lizbony do Kalikatu, zamykając w ten sposób krąg obejmujący sferę wpływów tureckich. [GON^ALYEZ]

W roku 1441 Antao Goncah/ez wypłynął swoim maleńkim statecz- GONpALYEZ kiem z Lizbony, skierował się na południe wzdłuż wybrzeża Atlantyku do Maroka, minął Wyspy Kanaryjskie i okrążył przylądek Bojador. Ponieważ wiatry od tej części wybrzeża Afryki wieją przeważnie ku północy, podobny statek portugalski zdołał minąć budzący strach żeglarzy przylądek i bezpiecznie wrócić do Europy nie więcej jak siedem lat wcześniej.

Goncalvez wyruszył, aby zabrać ładunek tłuszczu wielorybiego i skór lwów morskich. Ale po wylądowaniu na brzegu Rio de Oro wpadł na pomysł, aby przywieźć w prezencie swojemu panu, księciu Henrykowi, kilku mieszkańców okolicy. Wobec tego następnego wieczoru w głąb łądu wyruszył oddział złożony z dziesięciu marynarzy. Kiedy o świcie wracali z pustymi rękami przez piaszczyste wyspy, zauważyli nagiego Berbera, który szedł obok swego wielbłąda, niosąc w rękach dwie dzidy. Człowiek bronił się zażarcie, ale wkrótce go raniono, obezwładniono i schwytano. Razem z jakąś nieszczęsną czarną dziewczyną, zapewne miejscową niewolnicą, która także nawinęła się marynarzom, związano go i poniesiono na statek. Były to dwie pierwsze odnotowane w historii ofiary europejskich polowań na niewolników na południe od Sahary.

Wkrótce potem Goncalvez przyłączył się do drugiego statku, którym dowodził Nuño Tristao. Wspólnymi siłami zorganizowali nocny najazd na obozowisko tubylców. Z dzikimi okrzykami "Portugalia!" i "Santiago!" marynarze rzucili się na śpiących wieśniaków; trzech zabili, a dziesięciu wzięli do niewoli. W sumie wrócili do Lizbony z dwunastoma niewolnikami na pokładzie. Ich wyczyn odnotował kronikarz Azurara, a książe Henryk wysłał poselstwo do Rzymu, aby uzyskać błogosławieństwo papieża dla tego nowego gatunku krucjaty. Papież udzielił "całkowitego odpuszczenia grzechów (. . .) wszystkim, którzy mieli swój udział w rzeczonej wojnie . . ."1

Polowania na niewolników i handel nimi były od niepamiętnych czasów wpisane w dzieje Afryki, ale w tym właśnie momencie Europejczycy włączyli się do działań, które dotychczas stanowiły domenę afrykańskich i muzułmańskich handlarzy. Stało się to na mniej więcej 50 lat przed pierwszymi kontaktami Europy z obiema Amerykami i dało europejskim poszukiwaczom szczęścia dobry punkt wyjścia do wypatrywania nowych okazji. W roku 1501 Hiszpania wydała dekret ograniczający eksport chrześcijańskich dziewcząt do garnizonowych domów publicznych po drugiej stronie Atlantyku. W roku 1515 Hiszpania wysłała do Ameryki pierwszy transport czarnych niewolników prosto z Afryki, otrzymując jednocześnie pierwszy transport cukru pochodzącego z wyhodowanej

przez niewolników amerykańskiej trzciny cukrowej.

Ponad sto lat po wyprawie Goncalveza zaczęło się kolejne stadium atlantyckiego handlu niewolnikami: monopol Hiszpanii i Portugalii przełamali angielscy kapitanowie dalekomorskich statków. W październiku 1562 roku z Plymouth wyruszył ku wybrzeżom Gwinei John Hawkins i jego trzy statki - "Salomon", "Jaskółka" i "Jonasz". Hawkins bywał opisywany i jako pirat, i jako admirał; jego zasługą był "wielki obieg" przynoszący potrójne zyski: z handlu angielskimi towarami sprzedawanymi w Afryce, afrykańskimi niewolnikami sprzedawanymi w Indiach Wschodnich i amerykańskimi towarami sprzedawanymi w Anglii. Podczas tamtej pierwszej podróży Hawkins uprościł sobie sprawę, uwalniając na morzu od ładunku jakiś portugalski statek handlarzy niewolników. Drugą podróż, w roku 1564, wsparła finansowo sama królowa angielska, która nagrodziła go szlacheckim tytułem i herbem z wizerunkiem "pół-Maura, w łańcuchach". W czasie trzeciej podróży, w roku 1567, dostał 470 niewolników jako nagrodę w zamian za wypożyczenie swojej załogi królom Sierra Leone i Castros, którzy wykorzystali marynarzy jako najemników w prowadzonej właśnie wojnie z plemionami Zacina i Zatecama. [USKOKI]

W ten sposób rozpoczęło się trwałe i lukratywne partnerstwo europejskich handlarzy z afrykańskimi dostawcami. Jak pisze pewien historyk, "korzenie zła tkwiły w zapotrzebowaniu na niewolników z jednej strony, a z drugiej strony - w monopolistycznych interesach afrykańskich wodzów, którzy chcieli mieć dostęp do europejskich towarów, a przede wszystkim do broni"². Zanim XIX wiek przyniósł koniec handlu niewolnikami, około 15 milionów mieszkańców Afryki dostało się w ręce handlarzy niewolników, wiozących ich na zachodnią półkulę. Z tej liczby na miejsce przeznaczenia żywych dotarło mniej więcej 11 lub 12 milionów³.

' B. Davidson, *Black Mother*, Boston 1961, wyd. popr. *The African Slave Trade*, Boston 1980, s. 55.

21bid. , s. ^63.

3?fd. , s. 95-101.

W sąsiedniej Hiszpanii ukoronowaniem tej samej epoki stała się słynna personalna unia polityczna. Dwa rywalizujące ze sobą królestwa Kastylii i Aragonii od dawna już łądziły tę rywalizację za pomocą przymierzy i małżeństw. Małżeństwo króla Kastylii Jana I z Trastamary (pan. 1379-1390) z Eleonorą Aragońską zapewniło protoplastów obu dynastiom następnego stulecia - kastylijskiej i aragońskiej. Jeden z synów, Henryk III (pan. 1390-1406), rządził w Kastylii, podczas gdy drugi, Ferdynand I, został w roku 1412 nieoczekiwanie wybrany na króla Aragonii w Barcelonie. Małżeństwo wnuczki Henryka III Izabeli (1451-1504), księżniczki Kastylii nazywanej Katolicką, i wnuka Ferdynanda I, księcia Aragonii Ferdynanda (1452-1516) znanego pod przydomkiem Katolicki, które

zostało zawarte w roku 1469 w Valladolid, nie było wprawdzie pozbawione precedensów, ale jego implikacje okazały się ogromne.

Zarówno panna młoda, jak i pan młody pochodzili z rodów, które nękały liczne kłopoty, i z królestw, o które toczyły się zajadłe spory. Byli ze sobą spokrewnieni i dobrze wiedzieli, czego się mogą spodziewać, jeśli dopuszczą do władzy swoich krewnych lub swoją szlachtę. Izabela - pobożna i prawa - przez całe dzieciństwo była nagabywana przez zalotników z Portugalii, Anglii i Francji; niewiele wcześniej od ołtarza uchroniła ją tylko śmierć niechcianego konkurenta w drodze na ślub. Jej roszczenia do Kastylii opierały się wyłącznie na bezprawnym pozbawieniu dziedzictwa własnej siostrzenicy, a wstąpienie na tron w roku 1474 wywołało nie tylko wojnę domową, ale i wojnę międzynarodową z Francją i Portugalią. Ferdynand - bogobojny krętacz - zabiegał o jej rękę, widząc w tym małżeństwie szansę ucieczki od własnych kłopotów. Dzieciństwo upłynęło mu pośród okropieństw przeciągającej się rewolty w Katalonii. Jego roszczenia do Aragonii opierały się wyłącznie na pozbawieniu dziedzictwa kuzyna z nieprawego łoża, Ferranta z Neapolu, oraz na śmierci jego przyrodniego brata, Karola z Viany, księcia Nawarry, którego otruto. Brat Izabeli Henryk IV (pan. 1454-1474) zasłużył sobie na epitet "nieszczęsnego, nienormalnego zera". Ojciec Ferdynanda, Jan II (pan. 1458-1479), był zniechęconym trucicielem własnego syna i córki. Nic więc dziwnego, że Ferdynand i Izabela, "katolicki władcy", byli zwolennikami silnego i zdyscyplinowanego rządu.

Przez jakiś czas unia Kastylii z Aragonią pozostawała unią personalną. Oba królestwa utrzymały własne systemy prawne i własne rządy. Izabela miała tylko jedną możliwość: zaatakować szlachtę Kastylii. Ferdynand miał tylko jedną możliwość: działać wspólnie z Korteżami Aragonii. Nawet wtedy, kiedy prosił o zamknięcie okna w sali obrad, musiał dodawać: „jeśli/eros pozwolą”. Poczucie wspólnoty celów rozbudowano częściowo, wprowadzając wspólną walutę i usuwając bariery handlowe, częściowo zaś - narzucając superkatolicką ideologię. W 1476 roku Izabela założyła Santa Hermandad, czyli Święte Braterstwo - groźną, ale jednocześnie skuteczną ponurą instytucję, której zadaniem było egzekwowanie prawa i której działalność była z początku skierowana przeciwko szlacheckim rozbójnikom z Kastylii. W roku 1483 zażądano zarówno od Kastylii, jak i od Aragonii, aby stały się siedzibą pierwszej instytucji zjednoczonej Hiszpanii: zreorganizowanej królewskiej wersji Świętej Inkwizycji, której przewodził spowiednik królowej, dominikanin Tomas de Torquemada (1420-1498). Odtąd właściwie nie można już było odróżnić zdrady od herezji. Nonkonformistów, Żydów i dysydentów prześladowano z nieustępliwą konsekwencją. Nie można też już było dłużej tolerować istnienia emiratu Granady. [DEYIATIO]

Żadna średniowieczna instytucja nie spotkała się z większym potępieniem DEYIATIO niż późniejszych epok niż Święta Inkwizycja. Dla wielu współczesnych komentatorów okrucieństwo, jakie towarzyszyło nagonkom na heretyków, Żydów czy czarownice, [HEXEN] jest często czymś niepojętym. Inkwizytorzy byli po prostu obłąkani.

Po chwili refleksji rodzi się jednak myśl, że samo zjawisko nie było wyłącznie domeną średniowiecza. Definicja "normalności" i "dewiacji" jest zawsze subiektywna. Ludzi, których niekonwencjonalne zachowanie zagraża uznanym interesom, łatwo można potępić jako "szalonych" lub "niebezpiecznych". Czyniono porównania między inkwizycją a opozycją współczesnego medycznego establishmentu wobec Ruchu na rzecz Zdrowia Psychicznego¹. Można ją też porównać ze sposobem traktowania dysydentów występujących przeciwko sowieckiemu reżimowi, których w latach osiemdziesiątych wciąż jeszcze regularnie zamykano w klinikach psychiatrycznych, diagnozowano jako "schizofreników"

1 obezwładniano za pomocą leków².

¹ Thomas Szasz, *The Manufacture of Madness: A Comparative Study of the Inquisition and the Mental Health Movement*, Londyn 1971.

² P. Reddaway (wyd.), *Uncensored Russia: The Human Rights Movement in the Soviet Union*, Londyn 1977; S. Bloch, *Russia's Political Hospitals: The Abuse of Psychiatry in the Soviet Union*, Londyn 1977. S. Bloch i P. Reddaway, *Soviet Psychiatry Abuse: The Shadow over World Psychiatry*, Boulder, Colorado 1985; Władimir Bukowski, *To Build a Castle: My Life as a Dissenter*, Londyn 1978.

Ostateczny podbój Granady rozpoczął się w roku 1481 i trwał przez dziesięć lat. Pod względem bogactwa i liczby ludności Granada górowała nad prowincjami Hiszpanii - tak jak Konstantynopol górował nad miastami Wschodu. Siedemdziesiąt otoczonych murami miast, utrzymywanych przez leżące wokół pola bardzo żyznej ziemi, mogło mieć nadzieję na przetrwanie najdłuższego nawet oblężenia. Ale właśnie mauretańskich władców otworzyły bramy zjednoczonym siłom Hiszpanii. W czasie oblężenia Granady powstało drewniane miasto Santa Fe ("Święta Wiara"), w którym zamieszkały oblegające Granadę wojska. Kapitulacja nastąpiła 2 stycznia 1492 roku. Z punktu widzenia chrześcijańskich entuzjastów, Konstantynopol został pomszczony.

Podbój Granady niósł ze sobą odrażający brak dobrej wiary. Obietnic tolerancji religijnej nie dotrzymano. Gdy królowa Izabela się wahała, Torquemada zwykł był podobno unosić w górę krzyż z wypisanymi na nim słowami: "Judasz sprzedał swojego mistrza za trzydzieści sztuk srebra. A wy ile weźmiecie za ten krzyż?" Wydano dekret, który stawiał Żydów przed koniecznością wyboru między nawróceniem się a banicją. Około 20 tysięcy sefardyjskich rodzin wybrało wygnanie - jak na ironię, wiele z nich udało się do Smyry i Stambułu, skąd sułtan wysłał po nich swoje okręty. Bardzo wzrosła liczba conversos, z których zresztą wielu skrycie pozostało wiernych judaizmowi. Na mocy dekretu z roku 1502 muzułmanie stanęli w obliczu takiego samego wyboru. Wielu wyemigrowało do północnej Afryki; reszta pozostała, tworząc drugą grupę wątpliwych neofitów, zwanych moriscos. Tylko w Aragonii Kortezy powstrzymały króla przed zmuszeniem

muzułmańskich chłopów, mudejares, do zmiany religii. W klimacie religijnej nienawiści i podejrzliwości inkwizytorzy ledwo nadażali z pracą. Ognie autos-da-fe, czyli "aktów wiary", płonęły jak Hiszpania długa i szeroka. Idea limpieza de sangre, czyli "czystości krwi", urosła do wymiarów obsesji.

Przypadkowym świadkiem upadku Granady w 1492 roku był pewien genueński żeglarz, który przybył do obozu w Santa Fe w poszukiwaniu patronatu katolickich monarchów. Cristoforo Colombo (ok. 1446-1506), znany jako Cristóbal Colón, od dawna już zabiegał o ich poparcie dla swojego planu: zamierzał przepłynąć Ocean Atlantycki w poszukiwaniu kontynentu azjatyckiego. Wreszcie, po upadku Granady, dobił targu. 3 sierpnia jako Admirał Oceanu wypłynął z portu Palos trzema maleńkimi okręcikami - "Santa Maria", "Pinta" i "Nina". Dziesięć tygodni później, o drugiej nad ranem 12 (21) października, jeden z marynarzy dostrzegł ląd. Kolumb wylądował o świcie, ucałował ziemię, nadał jej imię San Salvador i ogłosił, że należy do Kastylii i Leonu. Wrócił przez Azory i Lizbonę i 15 marca 1493 roku znalazł się z powrotem w Palos, przekonany, że odkrył drogę do "Indii" (Wschodnich).

W tym samym roku, po ożywionych negocjacjach ze strony Hiszpanii i Portugalii, papież Aleksander VI zgodził się na ustanowienie granicy między odrębnymi sferami wpływów obu krajów w dziedzinie zamorskich podbojów. Wszelkie odkryte ziemie leżące na zachód od linii biegnącej w odległości 100 mil od Azorów miały należeć do Hiszpanii, natomiast wszystkie ziemie leżące na wschód - do Portugalii. Na mocy wyłącznego autorytetu papieża świat został precyzyjnie podzielony na pół. W roku 1494, na mocy traktatu zawartego w Tordesillas, linię tę przesunięto o dalsze 250 mil na zachód. Był to fakt wielce średniowieczny. Ale nie mógłby się wydarzyć - a nawet gdyby się wydarzył, nie mógłby zostać wykorzystany - gdyby iberyjskie królestwa wcześniej nie uwolniły się spod tradycyjnych islamskich wpływów. W końcu Izabela i Ferdynand uparcie odmawiali podjęcia negocjacji z Kolumbem, aż do chwili, gdy ostatecznie dokonał się upadek Granady. [PAŃSTWO]

W roku 1493, czyli w roku, w którym Kolumb powrócił do królestwa PAŃSTWO Kastylii, na mapie Europy - od Portugalii po Chanat Astrachański - istniało przynajmniej trzydzieści suwerennych państw. Jeśli nie liczyć Andory i Monako, Unii Kalmarskiej i Federacji Szwajcarskiej, których niezawisłość miała niemal wyłącznie charakter de facto, pięćset lat później ani jedno z tych trzydziestu państw nie istniało jako odrębny suwerenny byt. Spośród niezawisłych państw, jakie widniały na mapie Europy w roku 1993, cztery powstały w XVI wieku, cztery w XVII, dwa w XVIII, siedem w XIX i aż trzydzieści sześć w wieku XX. Powstawanie i upadek państw jest jednym z najważniejszych zjawisk nowożytnej Europy (por. Dodatek III, 48).

Proces powstawania państw w Europie analizowano z różnych punktów widzenia. Podejście tradycyjne opiera się na badaniu prawa konstytucyjnego i międzynarodowego. Celem był tu opis ram prawnych, w jakich cesarstwa, monarchie i republiki organizują

swój system sprawowania rządów, pełnią kontrolę nad podlegającymi im krajami oraz zapewniają sobie uznanie ze strony innych państw. Ostatnio więcej uwagi zaczęto poświęcać aspektom długoterminowym: na przykład statystycznemu wyliczeniu okresu życia poszczególnych państw. Jeden z autorów uznał proces powstawania państwa za element procesu rozwoju cywilizacji - od czasów rozbitcia feudalnego po stopniowy wzrost władzy książęcej¹.

Inni zwracali uwagę raczej na wzajemne zależności między strukturami wewnętrznymi i stosunkami zewnętrznymi. Według jednego z poglądów, w historii przeważały trzy typy państwa: pobierające trybut cesarstwa, systemy rozproszonej niezawisłej władzy oraz państwa narodowe. Dominantą ich wewnętrznych sił witalnych była albo koncentracja kapitału - jak w Wenecji czy w Zjednoczonych Prowincjach - albo koncentracja środków przymusu - jak w Rosji - albo wreszcie połączenie obu tych czynników w różnych proporcjach - jak w Wielkiej Brytanii, Francji czy Prusach. Pieniądze i przymus były głównymi bodźcami. Działalność państw na arenie międzynarodowej zależała od ich udziału w skomplikowanych wielostronnych układach sił, które w wyniku ponad 100 ważnych wojen, jakie stoczono w Europie od czasów odrodzenia, bezustannie rozpadały się i tworzyły na nowo. Kluczowe pytania brzmiały: "W jaki sposób państwa powodowały wybuch wojen?" oraz "W jaki sposób wojny powodowały powstawanie państw?" Wiele z tych kwestii przypomina problemy, które w sposób bardziej empiryczny badał historyk Paul Kennedy².

Cel uważany za ostateczny - państwo narodowe - osiągnęto wiele razy. Natomiast drogi wiodące do tego celu bywały niezwykle zróżnicowane. W ostatecznym rozrachunku wszystko zależało od siły. "Qui a la force", pisał Richelieu, "a souvent la raison en matiere d'Etat"³. Krótko mówiąc, silny ma rację. Wobec czego powstaje pytanie, czy państwo narodowe rzeczywiście powinno być owym ostatecznym celem.

¹ Norbert Elias, *Über den Prozess der Zivilisation*, II, Bazylea 1939.

² Paul Kennedy, *The Rise and Fall of Great Powers: Economic Change and Military Conflict, 1500-2000*, Londyn 1988.

³ Richelieu, *Testament politique*, cyt. w: J. H. Shennan, *The Origins of the Modern European State, 1450-1725*, Londyn 1974.

O trzy tysiące mil na wschód, na drugim krańcu chrześcijańskiego świata, przesunięcie się granicy między chrześcijaństwem i islamem miało równie destabilizujące skutki. W roku 1492 niemal cały obszar Kościoła prawosławnego znalazł się już pod obcym panowaniem. Ortodoksi obrządku greckiego, z wyjątkiem maleńkiego cesarstwa bizantyjskiego i zależnych od niego krajów, dostali się we władzę Turków osmańskich. Natomiast ortodoksi obrządku słowiańskiego, z nielicznymi wyjątkami, trafili pod panowanie Tatarów, królestwa Polski i Litwy lub Węgier. Wobec tego, kiedy poddał się

Konstantynopol, wyglądało na to, że Kościół prawosławny w Europie ma przed sobą perspektywę takiej samej nie kończącej się niewoli, jaką Kościół prawosławny w Azji i Afryce znosił już od VII wieku. Tylko w jednym miejscu - w mieście Moskwie - żywe były nadzieje na inny los.

Piętnastowieczna Moskwa podlegała wprawdzie nominalnie tatarskiemu chanowi, ale w praktyce cieszyła się dość znaczną autonomią. W księstwie rządził wielki książę Wasyl II (pan. 1425-1462), który utracił wzrok i był wobec tego bardzo uzależniony od swojego syna i spadkobiercy. Dlatego, obejmując tron, Iwan III (pan. 1462-1505) był już doświadczonym politykiem. Niegdyś potężna tatarska Orda znacznie osłabła, i od roku 1452 Moskwa skutecznie wymigiwała się od płacenia dorocznej daniny. W tej sytuacji Iwan miał nadzieję, że uda mu się na dobre wyrwać spod "tatarskiego jarzma". Aby realizować tę politykę, musiał oczywiście podkreślać swoją rolę bojownika prawosławia, występującego w jego obronie przeciwko muzułmanom na południu oraz Polsce i Litwie na zachodzie. Gdyby tylko udało mu się uzyskać uznanie własnej niezawisłości, mógłby się stać jedynym niezależnym prawosławnym władcą na świecie.

Choć może się to wydać dziwne, ambicjom Iwana bardzo sprzyjały knowania papieża w Rzymie. Po klęsce z roku 1453 papieństwo przyjęło kuratelę nad księżniczką Zoe z dynastii Paleologów (ur. 1445), bratanicą ostatniego bizantyjskiego cesarza. Zoe - córka Tomasza, despoty Morei, urodziła się w Grecji, ale wykształcenie odebrała od nauczycieli w Rzymie. W roku 1469 była bardzo bystrą dwudziestoczteroletnią kobietą i tylko czekała na okazję, żeby się wymknąć spod kurateli opiekunów. Pochodzący z Wenecji papież Paweł II miał nadzieję, że uda mu się przywrócić do życia unię florencką i zbudować przymierze z Moskwą przeciwko Turkom. Kiedy zatem usłyszał, że Iwan III właśnie owdowiał, wysunął idealną kandydatkę. Wystannicy papieża pojawili się w Moskwie i podjęto decyzję o małżeństwie. Zoe wyruszyła w podróż śladami poselstwa - przez bałtycki port Rewel (Tallin). Została ponownie przyjęta na łono Kościoła prawosławnego i 12 listopada 1472 roku odbył się jej ślub z Iwanem. Nie sposób przecenić prestiżu, jaki przyniosło Iwanowi małżeństwo z bizantyjską księżniczką. Dotychczas Moskwa była najbardziej peryferyjną prowincją najbardziej zniewolonego odłamu chrześcijańskiego świata. Jej książąt ledwo było widać na mapie. Teraz natomiast dotykali rąbka cesarskiego płaszcza. Tylko jeden krok dzielił ich od przykrej enia go na własną miarę.

W latach 1477-1478 Iwan podjął wyprawę przeciwko Wielkiemu Księstwu Nowogrodzkiemu, którego pięć prowincji miało powierzchnię o wiele większą niż terytorium moskiewskie. Niewiele wcześniej Nowogród uznał zwierzchnictwo Litwy w dziedzinie władzy świeckiej i autorytet metropolity kijowskiego w zakresie władzy kościelnej. Iwan poczytał to za osobisty afront i jego wojsko szybko zmusiło słabo bronione miasto do kapitulacji i zmiany aliansów. Dla strumienia buntu podjęto drugą wyprawę, po której nastąpiła fala masowych egzekucji i deportacji. Psków i Wiatkę potraktowano dokładnie w taki sam sposób. Latem 1480 roku chan Złotej Ordy Ah-mad podjął własną ekspedycję, której celem było wyegzekwowanie od Moskwy należnej

daniny. Liczył na pomoc Polski i Litwy, ale pomoc ta nie doszła do skutku. Kiedy Iwan utrzymał swoją pozycję, a chan wrócił do domu z pustymi rękami, stało się jasne, że zależność Moskwy od Ordy ostatecznie się skończyła. Moskwa była wolna. Tymczasem Iwan zaczął już używać tytułów "car" i "samodierżec" - rosyjskich odpowiedników "cezara" i "autokratora". Jak Karol Wielki niemal 700 lat wcześniej, na wpół barbarzyński księżę budował własny image nie tyle założyciela nowożytnego państwa, ile kolejnego wcielenia dawnego, starego, dopiero co oplakanego cesarstwa Rzymian.

Święto Trzech Króli, 6 stycznia 1493 roku, Kremi, Moskwa. Obchody święta odbywały się we wspaniałej scenerii prywatnej kaplicy wielkiego księcia w Błagowiesz-czeńskim soborze - katedrze Zwiastowania. Był dwunasty dzień okresu Bożego Narodzenia, ostatni etap czasu Narodzenia Chrystusa, wspomnienie dnia, w którym Chrystus objawił się trzem władcom Wschodu. Donośne głosy zaintonowały hymn według obrządku bizantyjskiego, w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, którego słowa odbiły się echem w każdym najdalszym zakątku kopuły i pokrytych freskami ścian katedry. Ikonostas oddzielający wewnętrzne sanktuarium od reszty świątyni był o wiele starszy niż sam kościół. Tworzyły go rzędy ikon namalowanych przez największych artystów średniowiecznej Moskwy - Teofana Greka, Andrieja Rublowa, Prochora z Go-rodca. Czarnobrodzi duchowni odziani w czarne szaty krążyli po prezbiterium, dopełniając wstępnych obrzędów oblekania, okadzania ołtarza, ikon i wiernych oraz przygotowywania darów za Królewskimi Wrotami.

Ponieważ był dzień Trzech Króli, codzienną liturgię św. Jana Złotoustego (Chry-zostoma) zastąpiła uroczysta liturgia św. Bazylego zwanego Wielkim⁴¹. Wersja słowiańska była w zasadzie taka sama jak ta, której używał Kościół prawosławny na Bał-

Mapa 15. Rozwój terytorialny Księstwa Moskiewskiego

" Wszystkie cytaty - z wyjątkiem cytatu z Ewangelii - pochodzą z udostępnionego przez proboszcza cerkwi w Krakowie tekstu polskiego Liturgii św. Jana Złotoustego, z fragmentami Liturgii św. Bazylego Wielkiego.

-kanach. Chociaż znana ruskim wiernym cierpliwie stojącym przed ikonostasem, była dla nich równie niezrozumiała jak liturgia łacińska dla Włochów czy Hiszpanów.

Nabożeństwo publiczne - Synaxis, czyli "Zgromadzenie" - rozpoczęło się, kiedy celebriansi wyszli przed Wrota, a diakon zaczął recytować ektenię pokoju: "O pokój Boży i o zbawienie dusz naszych módlmy się do Pana. O pokój na świecie. . . " Potem nastąpiły psalmy, antyfony, błogosławieństwa, czytania z listów Apostołów i z Ewangelii, modlitwy, kolejne ektenię i wreszcie pieśń cherubinów (Trishagion).

Czytanie z Ewangelii, poprzedzone zwyczajową prefacją, zostało wzięte z pierwszych wersów Ewangelii św. Mateusza: Kapłan, pochylając głowę, ujmując w dłonie Pismo Święte i wychodząc przed Wrota w asyście niosących świece, zwraca się w stronę

zachodnią i mówi: “Oto mądrość. Stańmy prosto. Wysłuchajmy świętej Ewangelii. Pokój wszystkim”.

Wierni: “I duchowi twojemu”.

Diakon: “Od św. Mateusza Ewangelii czytanie”.

Wierni: “Chwała Tobie, Panie, chwała Tobie”.

Diakon: “Bądźmy uważni”.

Diakon: śpiewa tekst Ewangelii: r d A B A i.

li®^ XI pOiKAIL^CA 12 BH-J, A ((Al'fc ró. tHtT'LiM2 BO AHH ifpU>A4 H-IRA, (t, BOACKH S B01TICH1 lIpHAOUi-I 10

I ((MHMX, nuro^Kii^i: ®. rA't iitTh pOiKAftitA Hpb rSSAfMtuffi, ŻHA'ferOM2 E05B'fe-3JCs ero MA iiocTOH'Ł H npT-

HAOrOMi nOIMOHHTHCA RMS.

F . 1 A B A 2.

Kona ; ne iHyci POJUJCK BI BBeJee>rfe lyaefickom. BO nań napfl lIpoJa, npauJH in> lepyca-

JBMI BOJIBbl * CI BOCTOM H

roBoparb: a. rrrh pOAHBmiBcn Uapb ly-

JeiłCKia? HÓO Mbl BHJ-fcJD 3Bł3Jly

Ero Ha BOCTOK-t B npHuuB no-

KJOBBTbCfl Eliy.

(Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: “Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon”. Mt 2, 1-2) 42.

Drugą część nabożeństwa, Anaforę, czyli “ofiarowanie”, poprzedziło Wielkie Wejście: kapłani i diakoni przeszli w procesji, z modlitwami, kadzielnicami i świecami, niosąc kielich z winem i chleb. Następnie odmówiono Credo, po czym nastąpiło przygotowanie chleba i wina, “Ojcze nasz” i Komunia święta. W czasie Komunii chór odśpiewał słowa “przyjmujcie Ciało Chrystusa, pijcie ze źródła życia wiecznego”. Kapłan, zgodnie z prawosławną tradycją, wymienił z imienia każdego przyjmującego sakrament, “Sługa Boży Iwan pożywa najświętsze Ciało i pije Krew naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów i życie wieczne”. Po dziękczynieniu kapłan podniósł w górę krzyż, aby wierni mogli złożyć na nim pocałunek, a potem

42 W tekście staro-cerkiewno-słowiańskim występują słowa , Jrod car” i “car ludeiskifl por. Gospoda naszego Jisusa Christa Nowyj Zawiei na siowianskom i russkomjazykach, St Petersburg 1823, s. 23.

ponownie wszedł za Królewskie Wrota. Ostatnim słowem obrzędu zakończenia, “W

pokoju wyjdźmy. W imię Pańskie”, towarzyszyły hymny z końcowym kondakionem szóstego tonu, wspominającym św. Bazylego Wielkiego: Niezachwianym fundamentem Kościoła okazałeś się Światu całemu zsyłając niezawodne władanie Twoim przypieczętowane rozkazem.

Bazyli, od niebosów ogłoszeń najświętszym Teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Mieszkańcy Moskwy nie wiedzieli, że właśnie w tej chwili, gdzieś daleko od ich miasta Admirał Oceanu zмага się z zimowymi wichrami, zbliżając się do kresu swojej podróży powrotnej do Hiszpanii. Za niecały tydzień miał wylądować w Palos.

Tamtego roku obchody świąt Bożego Narodzenia w Moskwie przebiegały w szczególnej atmosferze. Już od pewnego czasu uczeni mnisi przepowiadali, że nikt nie dożyje końca roku. Według kalendarza prawosławnego, sierpień 1492 roku - miesiąc, w którym Kolumb wyruszył w swoją podróż - wyznaczał kres siódmego tysiąclecia od stworzenia świata i powszechnie uważano, że wtedy właśnie nastąpi jego koniec. Nie podjęto nawet żadnych kroków w kierunku ustalenia kalendarza kościelnego na następne lata. Chociaż świat prawosławny używał tego samego kalendarza juliań-skiego co Kościół łaciński, miał on inny sposób wyznaczania anni mundi, czyli lat, które minęły od stworzenia świata. Co więcej, podobnie jak w Bizancjum, rok kościelny zwyczajowo rozpoczynał się 1 września. Przyjmując zatem prawosławną metaforę, według której “siedem dni stwarzania świata” odpowiadało siedmiu tysiącleciom, oraz datę 5509 przed narodzeniem Chrystusa jako datę stworzenia, rok 1492 trzeba było uznać za odpowiadający 7000 annus mundi, czyli najbardziej prawdopodobny rok Sądu Ostatecznego. Dniem krytycznym był 31 sierpnia. Gdyby koniec świata nie nastąpił właśnie wtedy, wyrok losu można było oddalić do 31 grudnia - ostatniego dnia roku świeckiego, który wyznacza środek okresu Bożego Narodzenia. Kiedy się okazało, że dzień Trzech Króli minął szczęśliwie, Moskwa odetchnęła z ulgą.

W gruncie rzeczy, Moskwa stała u progu nowej kariery. Jej wielki książę, Iwan III, nie liczył na dzień Sądu Ostatecznego. Zbliżał się do końca realizacji szeroko zakrojonych planów przebudowy Kremla, czyli “grodu obronnego” swojej stolicy. Środkami symbolicznymi i ideologicznymi przygotowywał objawienie mitu potężnej Rusi, który miał być godnym partnerem dla rosnącej potęgi politycznej Moskwy.

Większość miast Rusi miała własne kremie. Ale Kremi moskiewski - w nowej wersji Iwana III - nie miał sobie równych. W styczniu 1493 roku ogromny zamknięty ciąg murów z czerwonej cegły punktowanych wysokimi okrągłymi wieżami liczył sobie zaledwie kilka miesięcy. Miał kształt zbliżony do trójkąta o obwodzie boków równym 2, 5 kilometra - dość, aby otoczyć pół starego Londynu. W jego sercu rozciągała się rozległa płaszczyna centralnego placu, wokół którego wzniesiono cztery katedry i wspaniałą rezydencję książęcą. Katedrę Zwiastowania zachowano w pierwotnym stanie - budowę ostatecznie ukończono zaledwie trzy lata wcześniej. Sąsiadujący z nią sobór Uspeński,

czyli katedra Zaśnięcia, siedziba metropolity, liczył sobie lat trzynaście. Wybudował go boloński architekt Arystoteles Fioravanti, któremu polecono dopasować dawny styl włodzimierski do nowych potrzeb. Sobór stał się wzorcem moskiewskiej architektury sakralnej. Wnętrze stanowiło rozległą otwartą przestrzeń, bez galerii, przykrytą jednakowymi przedziałami zwieńczonych kopułami sklepień. Prace we wnętrzu jeszcze trwały: malowano freski, w niepowtarzalnych jaskrawych barwach, jedyne w swoim rodzaju wydłużone postacie pędzla Dionizego Greka. Leżący po drugiej stronie kościół Razpołożenija, czyli "z szat obnażenia", miał siedem lat. Sobór Archangielski, ze swoją renesansową fasadą, był dopiero planem na desce architekta. Granowitaja Pałata - "Pałac Fasetowy", dzieło Marka Ruffo i Pietra Solariego, zawdzięczał swoją nazwę ciętym w kształt diamentów kamieniom fasady; właśnie wprowadził się do niego dwór Iwana. Przez poprzednie kilka lat dwór mieszkał w jednym domu z ulubionym ministrem cara. Pałac stanął na miejscu dawnego drewnianego dworu, który przez stulecia służył poprzednikom Iwana. Niewiele stolic świata chrześcijańskiego - poza Rzymem czy Konstantynopolem - mogło się chlubić taką wspaniałością.

W Pałacu Fasetowym rozłam w otoczeniu Iwana powodowała rywalizacja dwóch dzierżących władzę kobiet: jego drugiej żony, Zoe Paleolog, oraz jego synowej, Heleny Stiepanowny. Zoe, bratanica ostatniego cesarza Bizancjum, poślubiła Iwana po śmierci jego pierwszej żony, Marii Twerskiej. Jej głównym celem była ochrona interesów siedmiorga dzieci, z których najstarszy był trzynastoletni Wasyl. Helena była córką hospodara Mołdawii Stefana III i wdową po pierwszym spadkobiercy i następcy Iwana - Iwanie Młodszym, który właśnie umarł. Jej celem była ochrona interesów dziewięcioletniego syna Dymitra. W roku 1493 Iwan III nie był jeszcze zdecydowany, czy swoim następcą mianuje syna Wasyla czy wnuka Dymitra: skłaniał się na zmianę to ku jednemu, to ku drugiemu. Napięcie pod spokojną z pozoru powierzchnią życia na Kremiu musiało być porażające jak prąd elektryczny*3.

(1) Maria Twerska = Iwan III = Zoe Paleolog (2)
(1440-1505)

Helena = Iwan Młodszy Stiepanowna (zm. 1490) Mołdawska

Dymitr (1483-1509)

Helena = Aleksander, Wielki Książę Litewski

Wasyl (na tronie carskim 1505-1530)

Jurij

Dymitr

Siemion

Andriej

Iwana III powszechnie wspomina się w Rosji jako władcę, który zrzucił tatarskie jarzmo. Można go jednak raczej uznać za praktyka tatarskich metod działania -w kwestiach finansowych, wojskowych i politycznych - który wykorzystał zmienne aliansy z chanami i książętami, aby jarzmo tatarskie zastąpić jarzmem moskiewskim.

. L. I. Fennell, Ivan the Great of Moscow, Londyn 1961.

Jego najbliższym sprzymierzeńcem w walce ze Złotą Ordą, której hegemonię ostatecznie odrzucił w roku 1480, był chan Krymu; pomógł on Iwanowi podważyć autonomię sąsiednich chrześcijańskich księstw w stopniu dalece przewyższającym wszystko, czego Tatarzy kiedykolwiek choćby tylko próbowali. Z punktu widzenia Moskwy - a była to opinia, która miała niepodzielnie zapanować w późniejszym okresie - "Iwan Wielki" przywrócił do istnienia "rosyjską" hegemonię. Natomiast z punktu widzenia mieszkańców Nowogrodu czy Pskowa był on antychrystem, który unicestwił najwspanialsze rosyjskie tradycje. Kiedy mu przyszło napisać własny testament, przedstawił się - tak jak to wcześniej zrobił jego ojciec - jako "bardzo grzeszny sługa Boży"⁴⁴.

Iwan III już dwadzieścia lat wcześniej po raz pierwszy nazwał się "carem", czyli cezarem. Użył tego imienia w tekście traktatu podpisanego z republiką pskowską - najprawdopodobniej po to, aby podkreślić swoją wyższość nad wszystkimi innymi lokalnymi książętami; potem, w latach osiemdziesiątych XV wieku, jeszcze kilkakrotnie powtarzał ten zabieg. Ale tytuł "cara" - mimo że stał o oczko wyżej od tytułu wielkiego księcia - wciąż jeszcze nie był odpowiednikiem bizantyjskiego tytułu "ba-sileus". Pełnia cesarskiej godności mogłaby mu towarzyszyć dopiero po dodaniu wszystkich innych atrybutów cesarstwa. Tytułu "cezara" używano przecież na określenie współwładców lub namiestników najwyższego augusta.

W roku 1489 Iwan III rozważał jeszcze inną propozycję. Otóż w czasie rokowań z Habsburgami dowiedział się, że istnieje możliwość uzyskania królewskiej korony z rąk papieża. Status króla z pewnością podniósłby jego pozycję w oczach Zachodu. Ale tytuł rex, czyli korol, niósł ze sobą konotacje, które boleśnie raniły dumę Moskwy. [KRAL] Jego przyjęcie oznaczałoby taki sam akt rzekomej zdrady prawdziwej wiary, jaki niegdyś popełnili Grecy we Florencji. Wobec tego Iwan odmówił. "Moi przodkowie", oświadczył, "utrzymywali przyjacielskie stosunki z cesarzami, którzy swego czasu oddali Rzym papieżowi"⁴⁵. Pożyczył sobie natomiast symbol cesarstwa Habsburgów. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XV wieku, dwugłowy orzeł zaczął się pojawiać nie tylko w Wiedniu i Konstantynopolu, ale i w Moskwie. [AOUILA]

Niezależnie od strachu przed końcem świata Kościół w Moskwie przeżywał okres wielkiej niepewności. Wprawdzie zerwał z patriarchą w Konstantynopolu, ale wciąż jeszcze nie potrafił znaleźć dla siebie w pełni niezależnej roli. W odróżnieniu od metropolity Kijowa rezydującego na Litwie, metropolita moskiewski był wybierany przez własnych biskupów i stał na czele organizacji kościelnej, która nie dopuszczała niczyjej zwierzchności. Przez czterdzieści lat nie udawało się pogodzić tego stanu rzeczy z brakiem cesarza, a więc i z tradycją bizantyjską, w myśl której nie istniał rozdział między Kościołem i państwem. Tak jak nie mogło być cesarza bez prawdziwej wiary, nie mogło być prawdziwej wiary bez cesarza. Niektórzy łączyli swoje nadzieje z ponownym zdobyciem Konstantynopola dla

prawosławnego chrześcijańskiego cesarza - pomysł ten był znany jako "wielka idea". Inni mieli nadzieję, że uda się osiągnąć jakieś porozumienie z łacińskim władcą cesarstwa niemieckiego. Koncepcja ta została jednak odrzucona. Jediną pozostałą alternatywą dla Moskwy było pójść w ślady Serbii i Bułgarii, czyli znaleźć sobie własnego cesarza.

44 R. G. Howes, *Testaments of the Grand Princes of Moscow*, Ithaca, Nowy Jork, 1967, s. 267-298.

45 Fennell, *Ivan the Great*. . . , op. cit. , s. 122.

Problemem najpilniejszym była jednak konieczność ustanowienia nowego kanonu paschalnego, który wyznaczałby terminy świąt wielkanocnych na ósme tysiąclecie. Nad tym właśnie zadaniem metropolita Zosima biedził się jesienią 1492 roku. . Oczekujemy nadejścia naszego Pana", pisał w prefacji, "ale godziny jego przyjścia ustalić nie potrafimy". Po czym dołączył dodatek z krótkim zarysem dziejów. Konstantyn założył Nowy Rzym, a św. Włodzimierz dokonał chrztu Rusi. Teraz Iwan III miał zostać "nowym cesarzem Konstantynem nowego Konstantynopola: Moskwy"⁴⁶. Była to pierwsza pośrednia wzmianka dotycząca rodowodu, w który odtąd miała przystrajać się Moskwa.

Zapewne również w roku 1492 - i również po raz pierwszy - "nowemu Konstantynopolowi: Moskwie" przyczepiono znaną powszechniej etykietę "Trzeciego Rzymu". Zapewne w tym właśnie roku arcybiskup nowogrodzki Gennadiusz otrzymał przekład rzymskiej legendy o białym kłobuku wraz z przedmową zawierającą wyjaśnienie, w jaki sposób jej rękopis został odnaleziony w Rzymie. Uczeni nie są zgodni co do daty powstania tego tekstu: niektóre jego partie mogły zostać dodane później. Nie jest jednak bez znaczenia fakt, że w przedmowie wyraźnie wspomina się o Moskwie jako o "Trzecim Rzymie". Niektórzy uważają, że autorem przedmowy był znany tłumacz, który pracował nad przekładem apokalipsy Ezdrasza. Dzieło to stanowiło część planu arcybiskupa Gennadiusza, którego celem było wyposażenie Kościoła moskiewskiego w kompletną wersję Biblii stanowiącą odpowiednik łacińskiej Wulgaty⁴⁷.

Gdyby udało się przywołać do porządku ruskie księstwa, mocarstwowe ambicje Moskwy skierowałyby się oczywiście przeciwko jej zachodniemu sąsiadowi: Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Litwa odniosła korzyści z inwazji Mongołów, używając baz wypadowych na północnych obrzeżach do stałego rozszerzania przyłączanych obszarów o kolejne kawałki dawnej Rusi - zupełnie tak samo, jak to wcześniej robiła Moskwa. Pod koniec XV wieku Litwa - podobnie jak Księstwo Moskiewskie - sprawowała kontrolę nad rozległym obszarem, głównie w dorzeczu Dniepru, który rozciągał się od wybrzeży Bałtyku po Morze Czarne.

Natomiast w odróżnieniu od Moskwy, Litwa była otwarta na wpływy z Zachodu. Przez ponad sto lat Wielkie Księstwo rozkwiatało w warunkach unii personalnej z Polską. W latach pięćdziesiątych XV wieku dwór litewski w Wilnie oraz panująca katolicka elita

były już w znacznym stopniu spolonizowane pod względem zarówno języka, jak i kultury politycznej. Dynastia litewska panowała nie tylko w Polsce i na Litwie, ale także w Czechach i na Węgrzech. W odróżnieniu od Moskwy, Litwa dopuszczała znaczne zróżnicowanie wyznaniowe. Rzymskokatolicki establishment nie walczył ani z liczną przewagą chrześcijaństwa prawosławnego, ani ze stałym napływem prężnego elementu żydowskiego. W odróżnieniu od Moskwy, Kościół prawosławny na Litwie nie zerwał ani więzów z Konstantynopolem, ani swoich dawnych zależności od Bizancjum. Metropolita kijowski miał wszelkie powody po temu, aby odrzucać separatystyczne zapędy Moskwy, które wywoływały rozdźwięk w łonie słowiańskiego prawosławia, nieubłagane zmierzając ku powstaniu rosyjskiego odłamu Kościoła prawosławnego.

46 Dmitrij Stremoukhoff, *Moscow the Third Rome*, w: *The Structure of Russian History: Interpretative Essays* Nowy Jork 1970, passim. "Ibid.", s. 113, zwłaszcza przyp. 46.

W styczniu 1493 roku stosunki Moskwy z Litwą znalazły się w punkcie zwrotnym. Pół roku wcześniej zmarł król Polski i wielki książę litewski Kazimierz Jagiellończyk, podzieliwszy swoje posiadłości między drugiego i trzeciego syna. W rezultacie Królestwo Polskie przeszło w ręce Jana Olbrachta, a Litwa - w ręce nieżonatego jeszcze Aleksandra. (Najstarszy syn Kazimierza był już królem Czech i Węgier). Iwan III dostrzegł wyłaniające się możliwości. Zaczął przygotowywać poselstwo, które miało wyruszyć do Wilna, aby rozpocząć negocjacje w sprawie politycznego małżeństwa wielkiego księcia Aleksandra z córką Iwana, Heleną. Jednocześnie zaś starał się stworzyć warunki, które mogłyby podważyć dotychczasowy *modus vivendi* obu państw. Po raz pierwszy w dziejach Moskwy poinstruował swojego ambasadora, aby zażądał uznania nie znanego dotąd tytułu *gosudar' wsieja Rusi* - "władca Wszechrosji"⁴⁸. Był to klasyczny przykład dyplomatycznej podwójnej gry: z jednej strony pozory przyjaźni, z drugiej - potencjalna wrogość. Iwan celowo wciągał Litwę w układ, który stawiał pod znakiem zapytania przyszłość wszystkich Słowian wschodnich.

Aby tego dokonać, zaaranżował niezwykle przedstawienie. Na jakiś czas przed Bożym Narodzeniem zatrzymał dwóch Litwinów zatrudnionych na moskiewskim Kremiu. Oskarżył ich o spisek mający na celu otrucie go. Oskarżenia wysunięte przeciwko Janowi Łukomskiemu i Maciejowi Polakowi nie brzmiały zbyt wiarygodnie, ale to, czy są winni, czy nie, nie miało większego znaczenia. Wsadzono ich do klatki i wystawiono na widok publiczny na skutej lodem rzece Moskwie; w przeddzień wyjazdu poselstwa Iwana na Litwę obaj zostali spaleni żywcem razem z klatką⁴⁹. Patrząc, jak lód na rzece topi się od żaru płomieni, a ciężka metalowa klatka powoli i z głośnym sykiem ginie pod wodą, wśród kłębów pary zabierając na dno zwęglone resztki zamkniętych w niej więźniów, łatwo można było zrozumieć, że cała ta scena mówi wiele o przyszłych politycznych losach Litwy.

Tytuł "władcy Wszechrosji" nie miał zbyt solidnych podstaw ani w historii, ani w ówczesnej rzeczywistości. Należał pod tym względem do tej samej kategorii co

zasadność roszczeń królów angielskich do Francji. Pod koniec XV wieku, dwa i pół wieku po unicestwieniu wszelkich śladów zjednoczonej Rusi Kijowskiej, był równie uprawniony jak tytuł "władcy wszystkich Franków" użyty w odniesieniu do króla Francji, gdyby król Francji, zmagający się z cesarstwem niemieckim, zechciał go sobie nadać. W latach dziewięćdziesiątych XV wieku był już także nie do pogodzenia z odrębną tożsamością litewskich "Rusinów", w odróżnieniu od moskiewskich "Rosjan". Prawdę mówiąc, wszystko razem wydawało się wystarczająco nierealne, aby Litwini uznali, że za dobry humor Iwana warto zapłacić tak niewielką cenę. Sami o tym nie wiedząc, pozwolili na położenie ideologicznego kamienia węgielnego ambicji terytorialnych, których zaspokojenia miano szukać przez następne 500 lat.

Tak więc w roku 1493 istniały już wszystkie podstawowe elementy ideologii "Trzeciego Rzymu". Był autonomiczny odłam Kościoła prawosławnego, który szukał cesarza; był spokrewniony z ostatnim cesarzem bizantyjskim księżę, który już nazywał się "carem"; były wreszcie roszczenia do panowania nad Wszechrosją. Brakowało tylko odpowiednio zręcznego ideologa, który umiałby te wszystkie elementy połączyć

48 Testament of Ivan UI, w. Howes, Testaments, op. cit.

49 Fennell, Ivan the Great, op. cit. , s. 146.

w swego rodzaju mistyczną teorię, jakiej wymagało silnie teokratyczne państwo. I taki człowiek był pod ręką.

Filoteusz z Pskowa (ok. 1450-1525) był uczonym mnichem z pskowskiego klasztoru Eleazara. Znał biblijne prorocтва Ezdrasza i Daniela, a także historyczne precedensy Serbii i drugiego carstwa bułgarskiego, znał pisma Pseudo-Metodego i kroniki Manassesesa, i legendę o białym kłobuku. Sama w sobie ta wiedza nie była niczym wyjątkowym. Wyjątkowość Filoteusza polegała jedynie na jego gotowości do wykorzystania tych wszystkich wiadomości w taki sposób, aby mogli na tym skorzystać książęta moskiewscy. Psków - podobnie jak Kijów - żył w panicznym strachu przed Moskwą. Wielu z jego mnichów przyjmowało postawę zdecydowanie antymoskiewską. Kiedy w swoich kronikach wspominali o śnie Nabuchodonozora czy o czterech bestiach z wizji Daniela, brzmiało to tak, jakby chcieli utożsamić Nabuchodonozora z Moskwą. Natomiast Filoteusz był z jakiegoś powodu gotów przedstawić fakty w taki sposób, aby przemawiały na korzyść Moskwy. W roku 1493 liczył nieco ponad czterdzieści lat i nie piastował żadnego ważnego urzędu w klasztorze, w którym później miał zostać igumenem, czyli opatem; nie zdążył także jeszcze napisać ani jednej z owych epistoł, które miały mu przynieść sławę. Ale ferment w Kościele kształtujący później jego poglądy zdążył się już rozpocząć. W swoim czasie Filoteusz miał się stać zwolennikiem idei całkowitego podporządkowania wszystkich chrześcijan carowi i pełnego oporu wobec Kościoła łacińskiego. W liście skierowanym do następcy Iwana gorąco zalecał nowemu władcy sprawiedliwe rządy, twierdząc, że świat wkracza w ostatnią fazę dziejów: A więc

powiadam Tobie, zważ i daj posłuch, nabożny Carze: wszystkie cesarstwa chrześcijańskiego świata jednoczą się w Twoim królestwie. Albowiem upadły dwa Rzymy, istnieje Rzym Trzeci, czwartego zaś nie będzie. Twoje Chrześcijańskie Cesarstwo, jak powiada wielki teolog, nigdy nie przeminie. Dla Kościoła zaś wypełni się proroctwo błogosławionego Dawida: "w nim jest miejsce mego wiecznego spoczynku"⁵⁰.

Później, w liście do Munechina, grzmiał przeciwko "astrologom i łacinnikom": Tak oto jeden i jedyny Święty i Katolicki Apostolski Kościół Wschodni łśni blaskiem jaśniejszym niżli słońce we wszechświecie, i tylko wielki Prawosławny Car Rzymu, jako Noe uratowany w arce od potopu, kieruje tym Kościołem. . . 5'

Tak właśnie dwadzieścia lat po śmierci Iwana III, ale z wyraźnej inspiracji jego polityką - zrodziła się ostateczna formuła ideologii Kościoła i państwa, która nie pozostawiała najmniejszego nawet marginesu na kompromis.

W czasach późniejszych miała powstać tradycja rosyjska, według której Moskwa po prostu odziedziczyła cesarskie szaty Bizancjum. W rzeczywistości zachowano jedynie bizantyjskie formy, natomiast istota bizantyjskiego etosu całkowicie się zagubiła. Ideologów moskiewskich mało interesowały uniwersalistyczne i ekumeniczne ideały chrześcijaństwa wschodniorzymskiego. Najwybitniejszy znawca tych zagadnień uznał ideologię "Trzeciego Rzymu" za "bezwstydną substytut". "Chrześcijański

" Stremoukhoff, Moscow the Third Rome, op. cit. , s. 115. ' Ibid. , passim.

uniwersalizm Bizancjum przekształcano i zniekształcano, wtlaczając go w ciaśniejsze ramy moskiewskiego nacjonalizmu"⁵².

Pod koniec panowania Iwana III ferment w teologii Moskwy wywołały dwie powiązane ze sobą kontrowersje, które zostały ostatecznie rozstrzygnięte na korzyść elementów najbardziej bezkompromisowych. Pierwsza dotyczyła poglądów sekty czy też ruchu znanego jako mchzydowstwujuszczich, czyli judaizujących". Druga wiązała się ze skandalem, jakim w oczach niektórych był wzrost bogactwa chrześcijańskich klasztorów, które wchodziły w posiadanie majątków ziemskich. Organizatorem zarówno przeciwników ruchu , judaizujących", jak i "posesjonatów" był igumen klasztoru wołockiego, niedaleko Wołokołamska, Józef.

Majątki ziemskie stanowiły nieodłączny element potęgi moskiewskiego Kościoła. Ale występowało przeciwko nim ugrupowanie purytańskich mnichów, którym przewodziła "starszyzna zza Wołgi": zwolennicy ortodoksyjnego monastycyzmu, wywodzącego się z dawnych pustelniczych tradycji. Wydaje się, że Iwan III miał gotowy plan sekularyzacji majątków klasztornych, ale go przekonano, aby od niego odstąpił. Sprawy dojrzały do rozstrzygnięcia dopiero po śmierci księcia, gdy jego dawny faworyt Patrikijew sam został mnichem i opublikował nowe wydanie Nomokanon, czyli prawosławnego

podręcznika prawa kanonicznego. Jeden ze współpracowników Patrikiewicza, Maksym Grek, który był autorem "nieposesjonackiej" interpretacji sprawy majątków kościelnych, ledwo zdołał ująć z życia.

Ruch "judaizujących" wzbudził jeszcze żywsze emocje. Pojawili się oni w latach siedemdziesiątych XV wieku w Nowogrodzie, gdzie podobno utworzyli antymo-skiewską frakcję. Inspiracją dla ich poglądów miały być poglądy Żydów z Polski i Litwy, a członków ich ugrupowania uważano za zakonspirowanych wyznawców judaizmu. Ich działalność chyba niezbyt niepokoiła cara, skoro jednego z podejrzanych mieszkańców Nowogrodu mianował najwyższym duchownym soboru Uspeńskiego jest też możliwe, że cieszyli się poparciem Heleny Stiepanowny. Mimo że w roku 1490 zwołano sobór w celu zbadania oskarżeń o antytrynitarianizm i obrazoburstwo, uczestnicy ruchu nadal obracali się w najwyższych kręgach. Ale igumen Józef nie dawał za wygraną. W 1497 roku w traktacie zatytułowanym Proswietitel ("Oświecicie!") wskazywał na samego metropolitę Zosimę jako na głównego "żydofila i sodomitę", "odrażającego złego wilka"⁵³. Zarówno Józef, jak i jego partner, arcybiskup Gennadiusz, byli gorącymi zwolennikami hiszpańskiej inkwizycji, a ich żarliwy zapał przyniósł im nagrodę w postaci auto-da-fe w wielkim stylu. Udało im się mianowicie przekonać współziomków, żeby uwierzyli w ideę, która miała się okazać powracającym wątkiem dziejów Rosji: że zło przychodzi z Zachodu. W ich czasach "Zachód" oznaczał przede wszystkim Nowogród, a potem - Królestwo Polski i Litwy.

Dyplomacja Iwana III szła w tym samym kierunku. Machina dyplomatyczna działała w owych czasach niezwykle powoli. Trzeba było pół roku do czterech lat, aby poselstwa zdążyły wrócić do kraju i zdać sprawę ze swojej misji; po przyjeździe do domu posłowie często odkrywali, że bieżąca sytuacja nie odpowiada już instrukcjom, jakie otrzymali, wyjeżdżając. Mimo to w latach dziewięćdziesiątych XV wieku było

52 Dmitri Obolensky, *Russia s Byzantine Heritage*, "Oxford Slavonic Papers" I, 1950, s. 37-63.

53 Fennell, *Ivan the Great*.

już zupełnie jasne, że naczelnym celem Moskwy stało się okrażenie Litwy. Ojciec Iwana przez całe dziesięciolecie utrzymywał pokój z Litwą, a umierając, powierzył Iwana i jego matkę w opiekę "naszemu bratu, królowi Polski i wielkiemu księciu litewskiemu, Kazimierzowi"⁵⁴. Teraz wszystko to poddano rewizji.

W roku 1493 Iwan miał już za sobą niemal dwadzieścia lat ożywionej działalności dyplomatycznej. Wspólnym wątkiem tych działań był plan okrażenia Jagiellonów i zdobycia nad nimi kontroli. Traktat zawarty z hospodarem mołdawskim Stefanem III i przypieczętowany małżeństwem jego syna na próżno starał się zapobiec złożeniu przez Mołdawię hołdu polskiemu królowi. Plan zawarcia skierowanego przeciwko Jagiellonom

paktu z Węgrami udaremniła nagła śmierć Macieja Korwina i wybór Władysława Jagiellończyka na króla Węgier. Iwanowi udało się nawet nawiązać kontakt z niezależnymi książętami mazowieckimi. Począwszy od roku 1486, kilkakrotnie wymieniał poselstwa z Habsburgami, którzy aż do tego czasu żywili błędne przekonanie, że Moskwa jest lennikiem Litwy. W roku 1491 poseł austriacki Jörg von Thum nakreślił plan wielkiej koalicji wymierzonej przeciwko Jagiellonom, w której skład miałyby wejść cesarstwo niemieckie, zakon krzyżacki, Mołdawia i Tatarzy. W styczniu roku 1493 poseł Iwana Jurij Trachanow wyruszył za Maksymilianem aż do Kolmaru; dowiedział się, że cesarz już zawarł pokój z Jagiellonami i że teraz bardziej interesuje go krucjata. W stosunkach dyplomatycznych Iwana III z Krymem także znalazł się istotny element antylitewski. Tatarzy mieli dla Iwana wartość głównie jako sprzymierzeńcy w walkach ze Złotą Ordą; w czerwcu 1491 roku wysłał trzy armie do pomocy w rozgromieniu Złotej Ordy, która założyła obóz u ujścia Dniepru. Jednocześnie jednak Iwan nie mógł nie widzieć, że Tatarzy, ugłaskani przez Moskwę, większość energii zużywali na wypady w głąb Polski i Litwy.

Zimą na przełomie lat 1492-1493 Moskwa prowadziła chaotyczną wojnę przygraniczną z Litwą. Kilku władców przygranicznych księstw zmieniło front. Książę riazański szykował się do odparcia karnej ekspedycji organizowanej przez litewskiego wojewodę smoleńskiego. Armia moskiewska, której wydano rozkaz zdobycia leżącej w dorzeczu Dniepru Wiązmy, wycofała się w ciągu kilku dni po wysłaniu pokojowej misji Moskwy do Wilna. Można tylko zgadywać, czy Iwanowi bardziej zależało na wojnie czy na pokoju.

W owej epoce wielkich odkryć Moskwa - choć odległa - nie była całkowicie odizolowana od świata. Za każdym powracającym do kraju moskiewskim poselstwem podążał orszak zagranicznych inżynierów, architektów i specjalistów od balistyki; co roku zjawiali się kupcy z Niemiec i Polski, którzy kupowali ogromne ilości futer. Prawdą jest, że nie było żadnych bezpośrednich kontaktów ani z Anglią Tudorów, ani z Francją Walezjuszy, ani z Hiszpanią Ferdynanda i Izabeli. Handel bałtycki z Niderlandami kończył się na Inflantach, a droga wiodąca wokół Przylądka Pomocnego jeszcze nie istniała. Mimo to Moskwa miała przetarte szlaki komunikacyjne, które łączyły z resztą Europy. Pomocna "Droga Niemiecka" prowadziła przez Nowogród do Rewala i Rygi, a stamtąd morzem do Lubeki. Szlaki lądowe wiodły lasami na zachód, nad granicę za Smoleńskiem i dalej, do Wilna i Warszawy. Iwan III stworzył sieć placówek pocztowych obsługiwanych przez zaprzęgi koni pocztowych, których utrzymanie nakazał

4 lhid. , Przedmowa, s. V i n.

swoim następcom w testamencie. Na południu prastare rzeki szybko przenosiły podróżnych nad Morze Kaspijskie lub Czarne, skąd na pokładach statków mogli się już dostać do najdalszych zakątków basenu Morza Śródziemnego. Mimo pochodzenia Turków osmańskich Moskwa wciąż jeszcze utrzymywała bliskie kontakty ze starym światem bizantyjskim, to znaczy z Bałkanami, z Grecją - zwłaszcza z górą Athos - a za

pośrednictwem Grecji z Włochami.

Moskwa dokonywała także własnych odkryć. W latach 1466-1472 pewien kupiec z Tweru nazwiskiem Afanasij Nikitin (zm. 1472) odbył trwającą sześć lat podróż do Persji i Indii. Wyruszył trasą przez Baku i Ormuz, a wracał przez Trapezunt i Kaf-fę. Jego przygody zostały opisane w jednej z pierwszych książek podróżniczych, zatytułowanej *Choźdzenie za tri moria* ("Podróż za trzy morza"). W dziesięć lat później ekspedycja wojskowa pod dowództwem Sałtyka Trawina i Kurbskiego przekroczyła Ural i dotarła w dorzecze Irtyszu i Obu (był to wyczyn porównywalny z tym, którego 300 lat później dokonali w Ameryce Lewis i Ciark). W roku 1491 dwóch węgierskich poszukiwaczy bogactw naturalnych spenetrowało dorzecza arktycznych dopływów Peczory, gdzie odkryto złoża srebra i miedzi. To właśnie odkrycie stało się zapewne powodem przyjazdu do Moskwy w styczniu 1493 roku austriackiego poszukiwacza, niejakiego Snupsa, który przywiózł ze sobą list od cesarza Maksymiliana z prośbą o zezwolenie mu na zbadanie dorzecza Obu. Ponieważ w tym momencie Iwanowi nie zależało już na kontaktach z Habsburgami, prośba spotkała się z odmową.

Co do Admirala Oceanu, to wieści o jego odkryciach dotarły do Moskwy z ćwierć-wiekowym opóźnieniem, za pośrednictwem Maksyma Greka. Maksym Grek (Michał Trivolis, ok. 1480-1556) należał do ginącego świata bizantyjskiego, którego poszczególne elementy wciąż jeszcze tworzyły wspólny obszar kulturowy. Urodził się w mieście Arta w Epirze, który pozostawał pod rządami Turków; stamtąd jego rodzina przeniosła się na wenecką wyspę Kornik. W roku 1493 był we Florencji, gdzie pobierał nauki u pla-tońców i gdzie z aprobatą słuchał kazań Savonaroli. Po dalszych studiach w Wenecji i Mirandoli, gdzie jako specjalizację wybrał sobie egzegezę greckich tekstów, złożył śluby w zakonie dominikanów w San Marco - rodzimym klasztorze Savonaroli. Później, jako mnich Maximus, przez dziesięć lat pracował jako tłumacz w klasztorze Watopedi na górze Athos, w panortodoksyjnym i greckosłowiańskim środowisku, któremu obca była schizma między tradycją prawosławną i katolicką. Potem zaproszono go do Moskwy, gdzie miał się zająć uporządkowaniem carskiej kolekcji greckich i bizantyjskich rękopisów, których odczytywania nie uczono już mnichów moskiewskich. Wkrótce popadł w konflikt z radykalnym odłamek Kościoła moskiewskiego, który oskarżył go o czary, szpiegostwo i szacunek dla patriarchy Konstantynopola. Udało mu się przetrwać długi okres w więzieniu, a potem osobiście poznał Iwana IV i cieszył się jego łaskami. Był .
jednym z ostatnich przedstawicieli swojego gatunku"⁵⁵.

Pisma Maksyma, które ukazały się w latach pięćdziesiątych XVI wieku, zawierają wzmiankę o "wielkiej wyspie zwanej Kubą"⁵⁶. Nie ulega wątpliwości, że pisząc te słowa, Maksym doskonale wiedział, iż Kolumb dotarł na Karaiby. Ważna jest jednak chronologia jego życiorysu. Ponieważ trzydzieści lat spędził zamknięty w moskiew-

⁵⁵ Dmitri Obolensky, [taty, Mount A thos and Muscovy: The Three Worlds ofMaximos the Greek, w: Six Bizantine Portraits, Oksford 1988, s. 160.

56 Elie Dennisoff, Maxime le Grec et l'Occident, Paryż 1942, s. 423.

-skim więzieniu, można przypuszczać, że przywiózł tę informację ze sobą, kiedy po raz pierwszy pojawił się w Moskwie w 1518 roku - 25 lat po pierwszej podróży Kolumba.

Tak więc start nowożytnej "Rosji" i nowożytnej "Ameryki" przypadł na ten sam rok 1493, i można to uznać za jeden z tych cudownych zbiegów okoliczności, jakie zdarzają się w historii. Europejczycy dowiedzieli się o istnieniu "Nowego Świata" -tak jak go zobaczyli - dokładnie w tym samym momencie, w którym obywatele Moskwy dowiedzieli się, że ich "Stary Świat" jeszcze się nie kończy.

VII. RENATIO

Odrodzenie i reformacja, ok. 1450-1670

Z pojęciem renesansu wiąże się silne poczucie oderwania od rzeczywistości. Nie da się jednoznacznie określić ani początku, ani końca sposobu myślenia, które miało odróżniać nowożytną cywilizację europejską od cywilizacji średniowiecznego świata chrześcijańskiego, z jednej strony, i od innych cywilizacji nieeuropejskich - na przykład islamu - z drugiej. Przez bardzo długi czas było zarezerwowane wyłącznie dla niewielkiej elity intelektualnej i ścierało się z różnymi innymi sposobami myślenia -nowymi i starymi. W tak zwanej epoce odrodzenia i reformacji, której początek datuje się umownie około roku 1450, mogło zainteresować jedynie niewielką mniejszość. Istniały liczne odłamy społeczeństwa Europy oraz rozległe obszary europejskiego terytorium, na które nie zdążyło jeszcze wyrzeć najmniejszego wpływu. W jakiś sposób zdołało zdobyć sobie status najwybitniejszej cechy epoki, pozostając jednocześnie w całkowitym oderwaniu od podstawowych aspektów codziennego życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Było czymś nietypowym i niecharakterystycznym, a jednocześnie niezwykle istotnym. Jak należące do jego najwybitniejszych przejawów cudowne postacie Sandro Botticellego - Primavera (1478) czy Narodziny Wenus (ok. 1485) -jakby nie dotykało stopami ziemi. Unosiło się nad powierzchnią świata, z którego wyrosło - bezcielesna abstrakcja, nowy ożywczy duch.

Stanowiąc w obliczu takiego problemu, wielu historyków tego okresu porzuciło wcześniejsze względy. Dziś nie jest już modnie pisać zbyt wiele o owych zainteresowaniach mniejszości. Takie tematy, jak myśl humanistyczna, teologia reformacji, odkrycia naukowe czy zamorskie eksploracje, musiały ustąpić miejsca badaniom dotyczącym warunków materialnych, ciągłości wątków wywodzących się ze średniowiecza oraz powszechnym wierzeniom (lub niewierzeniom) rozpatrywanym w zestawieniu z wysoką kulturą. Dzisiejsi profesjonaliści lubią stawiać w centrum swojego zainteresowania magię, wółczęgotwo, chorobę czy dramatyczny spadek liczby ludności w koloniach. Sama w sobie, ta korektura jest zapewne słuszna, ale zapomnianie o

Leonardzie da Vinci czy Lutrze jest czymś równie dziwnym jak dawniej pomijanie niejakiego No-stradamusa [NOSTRADAMUS] czy Młynarza z Friuli. [MENOCCHIOJ Nikt, kto chce się dowiedzieć, dlaczego Europa połowy XVII stulecia tak bardzo różniła się od Europy w wieku XV, nie może sobie pozwolić na pominięcie tradycyjnie podejmowanych tematów.

Mapa 16. Europa, 1519

Mimo to niebacznemu czytelnikowi należy się pewne przypomnienie. Świat odrodzenia i reformacji był także światem przepowiedni, astrologii, cudów, magicznych zaklęć, czarów, nekromancji, guseł, duchów, tajemnych znaków oraz dobrych i złych wróżek. Magia nadal współzawodniczyła i przeplatała się z religią i nauką. W istocie, powszechne panowanie magii wśród prostego ludu utrzymywało się jeszcze przez co najmniej dwa wieki, wiernie towarzysząc rozwijającym się nowym ideom. Nasuwa się wniosek, że ów "wczesny okres nowożytny" może nie być aż tak bardzo nowożytny. Mimo że w starą glebę padały nowe nasiona, okres ten miał być może o wiele więcej wspólnego z poprzedzającym go średniowieczem niż z nadchodzącym odrodzeniem.

Renesans jest zatem pojęciem, które niełatwo poddaje się definicji. Najprościej jest powiedzieć, czym odrodzenie nie było. Pewien amerykański historyk wyraził rzecz następująco: "odkąd jakieś sześćset lat temu odrodzenie dokonało wynalazku samego siebie, nie udało się osiągnąć zgody co do tego, czym ono właściwie jest". Na przykład pojęcia "renesans" nie można odnosić wyłącznie do rozkwitu zainteresowania sztuką i nauką klasyczną, ponieważ ta konkretna tendencja zaczęła się rozwijać już w XII wieku. Nie chodziło także ani o pełne odrzucenie wszelkich wartości epoki średniowiecza, ani o nagły powrót do poglądów starożytnej Grecji i Rzymu. A już najmniej o świadome odrzucenie wiary chrześcijańskiej. Łacińskie *renatio*, czyli "odrodzenie", jest kalką greckiego terminu teologicznego *palingenesis*, używanego w znaczeniu "odrodzenia duchowego", "zmartwychwstania". Istotą renesansu było nie jakieś nagłe odkrycie cywilizacji klasycznej, lecz wykorzystanie sposobu, w jaki pojmowano klasyczne modele, do zweryfikowania autorytetu konwencjonalnych gustów i konwencjonalnej mądrości. Nie sposób zrozumieć odrodzenia bez odwołania się do głębokiej hańby, w jaką popadł Kościół średniowieczny, który przecież poprzednio stanowił jedyne źródło najwyższego autorytetu. Pod tym względem odrodzenie było nieodłącznym elementem ruchu zmierzającego do reform religijnych. Widziane z szerszej perspektywy, było pierwszym etapem ewolucji, która prowadziła przez reformację i rewolucję naukową do oświecenia. Było siłą duchową, która skruszyła skorupę średniowiecznej cywilizacji, dając początek długotrwałemu procesowi dezintegracji; dzięki temu stopniowo rodziła się "nowożytna Europa". [BALLETTTO]

Taniec, który odgrywał tak ważną rolę w pogańskich rytuałach religijnych, w średniowieczu zajmował na ogół miejsce bardzo poślednie - jeśli nie liczyć wiejskich rozrywek. Za najdawniejsze odnotowane w źródłach świeckie przedstawienie taneczne

uważa się powszechnie widowisko wystawione w roku 1489 przez Bergonzia di Bottę w Tortonie z okazji ślubu księcia Mediolanu. Z Włoch przeniesiono balletto na dwór francuski za czasów Katarzyny Medycejskiej. Tam, w epoce Ludwika XIV, urosł do rangi podstawowego gatunku sztuki muzycznej. Triomphe de l'Amour Lully'ego (1681) na stałe umocnił pozycję opery baletowej.

Współczesna sztuka baletowa - teoria i praktyka - rozwinęła się głównie w połowie XVIII wieku w Paryżu, zwłaszcza dzięki zasługom królewskiego baletmistrza Jeana Georges'a Noverre (1727-1810). Czołowi tancerze - tacy jak Marie Camargo czy Gaetano Yestris (który skromnie określał samego siebie mianem /e dieu de la danse), budowali choreografię ćwiczeń i widowisk tanecznych, opierając się na "gramatyce" pięciu klasycznych pozycji. W późniejszym okresie niezwykle popularne okazało się połączenie klasycznej techniki z muzyką romantyczną - w rodzaju Coppelii (1870) Léo Delibes'a czy Les Syl-phides (1909) do muzyki Chopina.

Rosja po raz pierwszy sprowadziła do siebie balet włoski i francuski za panowania Piotra Wielkiego, ale w XIX wieku nastąpiło gwałtowne przejście od naśladownictwa do twórczych wyzyna. Muzyka Czajkowskiego do Jeż/ora łabędziego (1877), Śpiącej królowy (1890) i Dziadka do orzechów (1892) stała się fundamentem rosyjskiej supremacji. W ostatnich latach pokoju założony przez Siergieja Diagilewa (1872-1929) zespół Les

' Herbert Weisinger, The Attuck on the Renaissance in Theology Today, "Studies in the Renaissance" 2, 1955, s. 176-189.

Ballets Russes odnotował szereg z niczym nieporównywalnych triumfów. Choreografia Fokina, taniec Niżyńskiego i Karsawiny, a przede wszystkim muzyka Strawińskiego, wyniosły sztukę baletową na najwyższe szczyty, tworząc takie arcydzieła jak Ognisty ptak (1910), Pietruszka (1911) czy Święto wiosny (1913). Po rewolucji 1917 roku zespół został za granicą, a radziecki Teatr Wielki i zespół baletowy imienia Kirowa uprawiały sztukę, w której oszałamiające mistrzostwo techniczne łączyło się ze sztywnym konserwatyzmem artystycznym.

W odróżnieniu od klasycznego baletu, taniec nowoczesny jest starszy, niż mogłoby się wydawać. Podstawowe zasady przekładania rytmu muzycznego na odpowiadające mu ruchy ciała opracował nauczyciel muzyki Francois Delsarte (1811-1870). Jego dzieło zainspirowało dwóch czołowych adeptów tej sztuki - Węgry Rudolfa von Labana (1879-1958) i Szwajcara Emila Jaques-Dalcroze (1865-1950), który był twórcą rytmiki. Po zderzeniu się nowoczesnego tańca środkowoeuropejskiego z niemieckim faszyzmem środek ciężkości tego gatunku przeniósł się do Ameryki.

W trakcie tego procesu nie odrzucono religii chrześcijańskiej. Natomiast władzę Kościoła stopniowo ograniczano do sfery religijnej, a wpływ religii - w coraz większym stopniu do

prywatnej sfery sumienia. W rezultacie rozważania teologów, uczonych i filozofów, podobnie jak dzieła artystów i pisarzy oraz polityczne działania książąt, wyzwalały się spod kontroli Kościoła dzierżącego monopol władzy i wysuwającego "totalitarystyczne" roszczenia. Jako naczelną wartość renesansu podaje się "niezależność umysłu". Renesansowym ideałem był człowiek, który opanowawszy wszystkie dziedziny sztuki i myśli, nie musi już kształtować własnej wiedzy, gustów i wierzeń w zależności od jakiegokolwiek zewnętrznego autorytetu: l'uomo universale - "pełny człowiek".

Podstawowym efektem nowego sposobu myślenia było coraz silniejsze przekonanie, że ludzkość potrafi objąć panowanie nad światem, w którym żyje. Wielcy ludzie renesansu w pełni wierzyli we własne siły. Mieli poczucie, że dane im przez Boga zdolności umysłu można - i trzeba - wykorzystywać do odkrywania tajemnic Bożego wszechświata i że wynika z tego, iż można także pokierować losem człowieka na ziemi i zmienić go na lepszy. Na tym właśnie polegało radykalne zerwanie z mentalnością średniowiecza, którego religijność i mistycyzm wyrastały z diametralnie odmiennego przekonania o tym, że ludzie są bezbronnymi pionkami w rękach Opatrzności, poddanymi niepojętemu działaniu otoczenia i własnej ludzkiej natury. Nad sposobem myślenia średniowiecza dominował paraliżujący strach, jaki w ludziach budziło poczucie własnej niedoskonałości, ignorancji, niemocy - czyli, krótko mówiąc, świadomość powszechnego grzechu. Natomiast dla sposobu myślenia renesansu pożywką było poczucie wyzwolenia i odnowy, płynące z rosnącej świadomości własnych, ludzkich możliwości. Myśl, inicjatywa, doświadczenie i badanie z pewnością musiały przynieść nagrodę w postaci sukcesu. Historycy idei rozważają zjawisko renesansu w kategoriach nowych idei i nowych form; psychologowie natomiast skłaniają się raczej ku badaniu mechanizmów zwycięstwa nad strachem i zahamowaniami, które tak długo wstrzymywały rozkwit nowych idei (por. Dodatek III, 49).

Odrodzenia nie da się wtłoczyć w żadne sztywne ramy chronologiczne. Historycy literatury dopatrują się jego początków w czternastowiecznych pieśniach i sonetach Petrarke, dla którego samoistny temat stanowiły ludzkie uczucia. Historycy sztuki sięgają wstecz do malarstwa Giotto i Masaccia (1401-1428), do dzieł architekta Filipa Brunelleschiego (1379-1446), który zmierzył kopułę rzymskiego Panteonu po to, aby wznieść jeszcze większą nad katedrą we Florencji, czy wreszcie do posągów dłuta Ghibertiego (1378-1455) czy Donatella (ok. 1386-1466). Badacze historii politycznej przytaczają nazwisko Niccolò Machiavellego (1469-1527), który pierwszy zdefiniował mechanizmy polityki jako władzę dla władzy. Wszyscy ci pionierzy byli Florentczykami. Jako najwcześniejsza kolebka renesansu, Florencja słusznie może zgłaszać pretensje do tytułu "matki nowożytnej Europy". [BICZOWANIE]

Piero della Francesca (ok. 1415-1492) namalował swoje niewielkie studium znane powszechnie jako Biczowanie między rokiem 1447 a 1460. Obraz, który znajduje się obecnie w Galerii Narodowej w Urbino, wyróżnia się konstrukcją dyptyku, bogactwem szczegółów architektonicznych, niezwykle wykorzystaniem perspektywy, a

przede wszystkim - enigmatycznie alegoryczną treścią (por. ii. 39). Jest podzielony na dwie odrębne części. Po lewej stronie widać nocną scenę biczowania, rozgrywającą się w niebieskoszarym wnętrzu antycznego podwórca. Po prawej stronie natomiast stoją trzy duże postacie męskie, które rozmawiają w otwartej przestrzeni ogrodu. Białe światło księżyca po lewej stronie obrazu rozprasza blask dnia, wpadający z prawej strony.

Elementy architektury są dziwnie niejednoznaczne. Dziedziniec pretorium ma charakter zdecydowanie klasyczny. Ciężkie tafle sklepienia wspierają się na dwóch rzędach kanelowanych korynckich kolumn wyrastających z marmurowej posadzki. W środku widać postać więźnia przywiązanego do kolumny He/f'a capitolina - symbolu Jerozolimy, zwieńczonej złotą statuetką. Po drugiej stronie natomiast są namalowane dwa średniowieczne domy z nadwieszonymi nadbudówkami. Za nimi - plama zieleni i łąka błękitnego nieba. A zatem jedna część obrazu to scena z przeszłości, druga zaś - z teraźniejszości. Ani jedna, ani druga grupa postaci nie zdradza żadnych oczywistych powiązań. Biczowaniu na dziedzińcu przyglądają się siedzący urzędnik w spiczastym kapeluszu z epoki Paleologów, Arab czy też Turek w turbanie oraz sługa w krótkiej rzymskiej todzie. Pierwszoplanowa grupa ukazana na tle ogrodu składa się z brodatego Greka w okrągłym kapeluszu, ciemnej szacie i miękkich butach, bosonogiego młodzieńca w czerwonej sukni i z wieńcem laurowym na głowie oraz bogatego kupca, ubranego w obramowaną futrem brokatową szatę w stylu flamandzkim.

Piero wykorzystał perspektywę tak, aby niewielka postać więźnia znalazła się w centrum uwagi widza. Zbiegające się linie belek sklepienia, tafli i kolumn, a także skrócona perspektywa płyt posadzki składają się na podręcznikowy przykład wykorzystania scenarii architektonicznej do podkreślenia rozgrywającej się na jej tle akcji.

Jeśli idzie o elementy alegorii, jeden z wybitnych komentatorów sztuki Piera delia Francesca stwierdza, że sprzecznych interpretacji jest zbyt wiele, aby je było można wyliczyć¹. Według przyjętego poglądu, dzieło ukazuje scenę biczowania Chrystusa przed obliczem Piłata. Wielu komentatorów identyfikuje bosonogiego młodzieńca jako Oddantonio di Montefeltro. Mimo to silne są akcenty bizantyjskie; nasuwają one szereg interpretacji nawiązujących do oblężenia i zdobycia Konstantynopola przez Turków osmańskich, które było w owym czasie czołowym wydarzeniem dnia. W takim razie więźniem byłby nie Chrystus, lecz św. Marcin, papież Rzymu z VII wieku, którego spotkała męczeńska śmierć z rąk Bizantyjczyków. Urzędnikiem prezydującym tej scenie byłby nie Piłat, lecz cesarz bizantyjski. Trzy postacie z prawej części dyptyku mogłyby być uczestnikami synodu w Mantui (1459) : grecki poseł błaga książąt Zachodu o zorganizowanie krucjaty w obronie wschodniego cesarstwa.

Natomiast jeden z czołowych autorytetów brytyjskich bezwzględnie utrzymuje, że obraz przedstawia św. Hieronima, który śnił pewnego razu, iż został ubiczowany za to, że czytał teksty poganina Cycerona. Taka interpretacja tłumaczyłaby wzajemną

nieprzystawalność obu stron dyptyku. Trzy postacie z prawej - dwóch mężczyzn i "bosonogi anioł" - omawiają relację między literaturą klasyczną i patrystyczną, której dotyczy sen św. Hieronima"².

Perspektywa była sensacją owej epoki. Jeden ze współczesnych Piera, Paolo Uccello, był nią tak podekscytowany, że aż obudził w środku nocy żonę, aby z nią o tym porozmawiać. Był to sposób tworzenia realistycznego obrazu trójwymiarowego świata na dwuwymiarowej płaszczyźnie. Wprowadzenie perspektywy stawiało sobie za cel przedstawienie świata takim, jakim go widziało ludzkie oko, i już samo w sobie oznaczało fundamentalną zmianę: odrzucenie hieratycznych proporcji świata średniowiecznego. Po raz pierwszy odkrył ją Brunelleschi w swoich badaniach klasycznej architektury; jej zasady wykładano w licznych traktatach - w *De pictura* Albertiego (1435), *De prospet-tiva pingendi* samego Piera delia Francesca (przed 1475) czy w *Traktacie o proporcjach* Durera (1525). Do reguł perspektywy należała zasada zbieżności linii równoległych, zmierzających do wyobrazonego "punktu zaniku" i "linii horyzontu"; zmienna wielkość przedmiotów, malejących w miarę zbliżania się do "punktu zaniku", oraz skrócenie wymiarów przedmiotów leżących wzdłuż centralnej osi pola widzenia. Do najwcześniejszych przykładów zastosowania tych zasad należą brązowe rzeźby w kwaterach Bram Raju Ghibertiego w bazylice w Florencji (1401-1424) oraz wyobrażający Trójcę Świętą fresk Masaccia (ok. 1427) w nawie kościoła Santa Maria Novella we Florencji. Wśród innych znanych dzieł należy wymienić *6/rwę* pod San Romano Paola Uccello (ok. 1450), *Chrystusa zmarłego* Mantegni (ok. 1480) i *Ostatnią Wieczerzę* Leonarda da Vinci (1497).

Perspektywa miała dominować w sztuce realistycznej przez następne 400 lat. Leonardo da Vinci nazwał ją "cugłami i sterem malarstwa"³. Natomiast pewien współczesny krytyk miał o niej powiedzieć, że jest "niepowtarzalnie europejskim sposobem patrzenia"⁴. Kiedy nowożytni artyści zaczęli w końcu dekonstruować tradycyjne metody, perspektywa linearna stała się oczywiście jednym z celów ich ataków. Giorgio de Chirico (1888-1978) i malarze z jego *Scuola Metafisica* eksperymentowali z przemieszczeniem perspektywy, tworząc obrazy w rodzaju *Niepokojących muz* (1917) - podobnie jak Paul Klee w swojej *Złudnej perspektywie* (1920). Ale trzeba było dopiero Holendra Mauritsa Cornelisa Eschera (1898-1970) i jego rysunkowych łamigłówek, aby dowieść, że w ostatecznym rozrachunku wszystkie linie na papierze tworzą iluzję. [IMPRESSION]

¹ C. Bertelli, *The Flagellation*, w: *P/ero delia Francesca*, New Haven 1991, s. 115-116.

² John Pope-Hennessy, *The Piero delia Francesca Trail*, 23rd Walter Neurath Lecture, Londyn 1993 s. 10;

por. tego samego autora *Whose Flagellation?*, "Apollo", 124 (1986), s. 162-165.

³ Cyt. w: Alison Cole, *Perspective*, Londyn 1992. "J. Berger, *Ways of Seeing*, Londyn 1972; *The European Way of Seeing*, Londyn 1972.

Pośród tych niezrównanych pokoleń wszechstronnych Florentczyków nie znalazł się

ednak nikt, kto by potrafił przyćmić Leonarda da Vinci (1452-1519). Namalował on portret, który jest prawdopodobnie najbardziej cenionym obrazem na świecie, słynną Giocondę (1506), a jego bezgraniczne talenty dorównywały równie bezgranicznej ciekawości świata. Notatniki Leonarda zawierają wszystko - od rysunków anatomicznych po projekty helikoptera, łodzi podwodnej i pistoletu maszynowego. (W Niemczech tego typu wynalazki były ogromnie modne w jeszcze wcześniejszym okresie). Jego sławę otacza atmosfera tajemnicy w związku z zagubionymi dziełami i podejrzeniami o wróżbiarskie talenta. Mówi się, że jako młody chłopak kupował na targu we Florencji ptaki w klatkach, żeby je zaraz wypuścić na wolność. Dokładnie to samo robił z tajemnicami sztuki i przyrody. Ostatnie lata życia przeżył we Francji, w służbie Franciszka I. Zmarł w Chateau de Cloux pod Amboise nad Loarą - w miejscu świata, które nazywano "bardziej włoskim od samych Włoch"². [LEONARDO]

Leonardo da Vinci (1452-1519) był inżynierem, mańkutem i homo- LEONARDO seksualistą, ale sławę zdobył przede wszystkim dzięki swojej działalności ubocznej, jaką było malowanie. Pochodził z nieprawego łoża i był synem prawnika z Florencji i chłopki ze wsi Vinci. Powszechnie uważa się go za najbardziej wszechstronnego spośród "geniuszy" Europy. Zachowało się zaledwie kilkanaście jego obrazów, z których część nigdy nie została ukończona. Są jednak wśród nich najwyższej próby arcydzieła: Mona Lisa z Paryża, Ostatnia Wieczera z Mediolanu, Dama z łasiczką z Krakowa. Z powodu swojej leworęczności Leonardo pisał od prawej do lewej, pismem, które można odczytać dopiero za pomocą lustra. Z powodu swoich homoseksualnych skłonności utrzymywał przyjaciela-darmozjada, niejakiego Andrea Salai, i żył w ciągłym strachu przed prześladowaniem. Najcenniejszą spuścizną po nim są chyba grube notatniki, pełne szkiców i opisów tysięcy urządzeń i wynalazków, które nigdy nie ujrzały światła dziennego. Jest rzeczą w pełni zrozumiałą, że pozostaje przedmiotem zainteresowania wszystkich, którzy próbują mierzyć elementy składowe geniuszu. Jego nazwisko figuruje na wszelkiego rodzaju listach wybitnych Europejczyków, którym przypisywano podobne jak jemu przymioty ciała i umysłu: Leworęczność

Cesarz Tyberiusz

Michał Anioł

Cari Philip E. Bach

król Jerzy II

admiral Horatio Nelson

Thomas Cartyle

Iloraz inteligencji

John Stuart Mill: 190

Johann Wolfgang Goethe: 185

Thomas Chatterton: 170

Wolter: 170

GeorgeSand: 150

Wolfgang Amadeusz Mozart: 150

lord Byron: 150

Charles Dickens: 145
Galileo Galilei: 145
Napoleon: 140
Richard Wagner: 135
Karol Darwin: 135
Ludwig van Beethoven: 135
Leonardo da Vinci: 135

Poziom radiacji mózgu' (na skali Bruniera: 500 = geniusz)
Leonardo da Vinci: 720 Michał Anioł: 688
Cheiro (chiromanta) : 675
Helena Bławatska: 660
Tycjan: 660
Fryderyk Wielki: 657
Rafael: 649
Francis Bacon: 640
Rembrandt: 638
Goethe: 608
Napoleon: 598
Chopin: 550
el Greco: 550
Rasputin: 526
Pablo Picasso: 515
Benito Mussolini: 470
Albert Einstein: 469

' Walter Pater, The Renaissance, Nowy Jork 1959, s. 72.

Sigmund Freud: 420

Homoseksualizm

Safona

Aleksander Wielki

Juliusz Cezar

cesarz Hadrian

Ryszard Lwie Serce

Poliziano Sandro Botticelli papież Juliusz III kardynał Carafa król Henryk III Francis

Bacon król Jakub VI (I) Jean-Baptiste Lully

królowa Krystyna

Fryderyk Wielki

Aleksander von Humboldt

Hans Christian Andersen

Piotr Czajkowski

Oscar Wilde
Marcel Proust
John M. Keynes

Po śmierci Leonarda podjęto próbę stworzenia kopii jego geniuszu. Przyrodni brat Leonarda, Bartolomeo, znalazł sobie dziewczynę z tej samej wsi, z której pochodziła matka Leonarda, i miał z nią syna; zapewnił mu wykształcenie w jednym z najlepszych studiów malarskich Florencji. Pierino da Vinci (1530-1553) wykazywał oznaki wielkiego talentu: jego młodzieńcze dzieła były tak dobre, że brano je za obrazy Michała Anioła. Niestety, umarł, zanim jego geniusz zdążył się w pełni rozwinąć.

' Wg D. Wallechinsky i in. , *The Book of Lists*, Nowy Jork 1977, i C. M. Cox, *Genealogy of Geniuses*, Stanford, Kalifornia 1926.

Renesans nigdy nie zamykał się w granicach Włoch i włoskiej mody, a jego wpływy stopniowo rozszerzały się na cały świat zachodniego chrześcijaństwa. Współcześni badacze często tego nie dostrzegają. Wpływ dzieła szwajcarskiego historyka Jacoba Burckhardta, zatytułowanego *Die Kultur der Renaissance in Italien* (Bazylea 1860) 3, był tak wielki, że wielu ludzi w ogóle nie zdawało sobie sprawy, iż w istocie zjawisko to miało szersze wymiary. Tymczasem na północy Europy intelektualny ferment epoki dawał się zauważyć dość wcześnie - zwłaszcza w miastach Burgundii i Niemiec. We Francji na importowaną z Włoch modę nałożyło się wiele rodzimych czynników. Odrodzenie nie ograniczało się także do bezpośrednich sąsiadów Włoch: na przykład w Polsce i na Węgrzech jego wpływy zarysowały się wyraźniej niż w Hiszpanii. Bariery nie do przezwyciężenia napotkało dopiero na granicy ze światem prawosławnym. Ledwo się zaznaczyło w krajach wchłoniętych przez imperium osmańskie, a w Moskwie ograniczyło się do nielicznych naśladowców w sztuce. W gruncie rzeczy, zapewniając powrót do życia łacińskiemu Zachodowi, odrodzenie równocześnie jeszcze bardziej pogłębiło przepaść oddzielającą Zachód od Wschodu.

Renesans zrodził się z wielu przyczyn - bardzo różnorodnych i bardzo głęboko zakorzenionych. Można go wiązać z rozwojem miast i handlu w okresie późnego średniowiecza, z powstaniem zamożnego i wpływowego kapitalistycznego patronatu, z postępem technicznym, który odbił się na życiu zarówno gospodarczym, jak i artystycznym. Ale źródeł rozwoju duchowego należy szukać przede wszystkim w sferze ducha. Tu zaś zasadniczym czynnikiem stały się niedomagania Kościoła i atmosfera wątplenia wobec jego tradycyjnej nauki. Nie jest rzeczą przypadku, że korzenie zarówno renesansu, jak i reformacji tkwią w domenie idei.

Nową naukę XV wieku cechowały trzy nie znane dotąd elementy. Pierwszym był kult od dawna zaniedbywanych autorów klasycznych - zwłaszcza takich jak Cyce-

" Przekł. poi. : *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, tłum. Maria Kreczkowska, Warszawa,

-ro czy Homer - którzy nie pociągali uczonych średniowiecza. Element drugi to kult greki uznanej teraz za godnego partnera łaciny. Element trzeci wreszcie to rozwój studiów biblijnych opartych na krytycznym badaniu oryginalnych tekstów hebrajskich i greckich. Ten ostatni nurt stworzył istotną więź między świeckim renesansem i religijną reformacją, która miała ze szczególnym naciskiem podkreślać autorytet Pisma. Szybki rozwój krytycznych badań tekstów klasycznych nastąpił na długo przed wynalazkiem druku. Tu także prym wiódł Petrarca. W jego ślady poszli Boccaccio, Guarino, Filelfo, Bruni, Aurispa i ów niezmordowany kolekcjoner, sekretarz papieża, Gian Francesco Poggio Bracciolini (1380-1459). Rywal Poggia, Lorenzo Valla (ok. 1406-1457), nie tylko napisał traktat *De elegantiarum latinae linguae*, który był kategorycznym potwierdzeniem wyższości łaciny Cyserona, ale przypadła mu także w udziale zasługa wyjawienia światu sprawy fałszywej darowizny Konstantyna. Kampanię na rzecz tradycji greckiej, prowadzoną przez Bizantyjczyka Manuela Chrysolorsa (1355-1415), który był swego czasu profesorem greki we Florencji, oraz przez Angela Poliziano (1454-1494), poetę i tłumacza Homera, wsparła fala greckich uchodźców i zalew greckich manuskryptów po roku 1453. Wybitnymi postaciami późniejszego pokolenia uczonych byli we Włoszech Giovanni Pico della Mirandola (1463-1494), który zajmował się wyjaśnianiem kabały, i Marsilio Ficino (1433-1499); we Francji Jacques Lefevre d'Étaples (1455-1537) i Guillaume Budę (1467-1540); w Niemczech - hebraista Johann Reuchlin (1455-1522), błędny rycearz Ulrich von Hutten (1488-1523) i Philipp Melancton (1497-1560). Szczególnie ważne dla przyszłości nauki było dokonane przez Ficina tłumaczenie pism neoplatoników aleksandryjskich ze zbioru znanego jako *Corpus Hermeticus*. Entree maszyny drukarskiej nastąpiło w momencie, w którym cały ruch był już bardzo zaawansowany. [KABAŁA] [DRUK]

Kręgi entuzjastycznych "humanistów" powstawały wszędzie - od Oksfordu i Salamanki po Kraków i Lwów. Ich patronowie - od kardynała Beauforta po kardynała Oleśnickiego - często byli prominentami hierarchii Kościoła. Pełni miłości do starożytnych wszyscy mogliby powtórzyć okrzyk serca jednego ze swych mniejszych braci, Cyriaca z Ancony: "Idę, aby budzić umarłych". Wszyscy też składali hołd największemu spośród swego grona: Erazmowi z Rotterdamu.

Gerhard Gerhards (ok. 1466-1536), Holender z Rotterdamu, znany powszechniej pod dwoma pseudonimami - łacińskim "Desiderius" i greckim "Erasmus" - był czołowym wyznawcą chrześcijańskiego humanizmu. Studiował w Deventer, śpiewał w chórze w Utrechcie, był sekretarzem biskupa w Cambrai i częstym gościem w Londynie i Cambridge, przez długie lata mieszkał w Bazylei; "uczynił siebie samego ośrodkiem naukowych studiów nad istotą Boskości, (. . .) probierzem klasycznej erudycji i literackiego smaku"⁴. Należał do najpopularniejszych autorów epoki druku - jego *Moriae encomium* ("Pochwała głupoty", 1509) jeszcze za życia Erazma doczekała się 43 wydań - i bardziej niż ktokolwiek inny przyczynił się do połączenia nowego humanizmu z

katolicką tradycją. *Enchiridion militis Christiani* ("Podręcznik żołnierza Chrystusowego", 1502) okazał się kolejnym bestsellerem. Podobnie jak jego bliski przyjaciel Tomasz Morus, był w tej samej mierze zwolennikiem św. Pawła, co Platona. Wy-

' Johan Huizinga, *Erasmus of Rotterdam: with a selection from his letters*, Londyn 1952, [przekł. poi. : Erazm, tłum. Maria Kurecka, Warszawa 1964].

-danie greckiego Nowego Testamentu (1516) stało się wydarzeniem o doniosłym znaczeniu. W przedmowie znalazły się znamienne słowa: Chciałbym, aby każdy mężczyzna i każda kobieta mogli czytać Ewangelię i Listy św. Pawła. Oby zostały przełożone na wszystkie języki (. . .) i stały się zrozumiałe nie tylko dla Szkotów i Irlandczyków, ale także dla Turków i Saracenów. Oby wieśniak śpiewał wrywki z Pisma, krocząc za pługiem, a tkacz nucił frazy z Pisma w rytm swego czółenka. . . 5

Jednak najbardziej urzekąco chyba jego cudownie paradoksalne usposobienie. Był duchownym o silnym nastawieniu antyklerykalnym; uczonym, który głęboko nienawidził pedanterii; rezydentem królewskim i cesarskim, który bezlitośnie rozdzierał władców na strzępy; najprawdziwszym piętnującym nadużycia Kościoła protestantem, który nie wziął udziału w reformacji; żarliwym humanistą i żarliwym chrześcijaninem. Książki Erazma przez całe stulecia pokutowały na kościelnych indeksach, ale drukowano je bez żadnych ograniczeń w Anglii, Szwajcarii i Holandii. Cechowało go w tej samej mierze łagodne umiarkowanie co złośliwy dowcip. "A co do papieży, to gdyby oni, którzy są namiestnikami Chrystusa, usiłowali naśladować jego życie, mianowicie jego ubóstwo, trudy, naukę, krzyż, pogardę życia (. . .), to czy byłoby na ziemi coś bardziej udręczonego?", pytał, pisząc o Rzymie Juliusza II. Odpowiedź brzmiała, że "zaczęłaby głodować ogromna horda, co Rzym sobą zaśmieca" - "tylu pisarzy, tylu gryzpiórków (. . .), tylu mulników (. . .) tylu rajfurów"⁶. Ku wściekłości inkwizycji pisał, że "ludzie, nawet pobożni są głupi i że także Chrystus, aby przyjść z pomocą ludzkiej głupocie, choć był mądrością Ojca, jednak przyjmując ludzką naturę na jakiś sposób w tym uczestniczył"⁷.

Erazm wywarł doniosły wpływ na język swojej epoki. Jego opatrzony komentarzem zbiór powiedzeń *Adagia* (1508) był pierwszym światowym bestsellerem; wprowadził do powszechnego obiegu ponad 3000 klasycznych porzekadeł i przysłów: *oleum camino*

mało accepto stultus sapit
ex harena funiculum nectis
una hirundo non facit ver
a mortuo tributum exigere
de filo pendet
festina lente
boś sub iugum
equi dentes inspicere donati
dolewać oliwy do ognia
mądry głupiec po szkodzie

kręcić bicz z piasku
jedna jaskółka nie czyni wiosny
od umarłego ściągać daninę
wisi na włosku
spiesz się powoli
wół w jarzmie
zaglądać darowanemu koniowi w zęby⁸

Etykiety "humanizm" używa się w odniesieniu do szerszego ruchu intelektualnego, wobec którego nowa nauka odegrała podwójną rolę prekursora i katalizatora. Podstawową cechą humanizmu był radykalny zwrot od teokratycznego, czyli skupionego na Bogu, światopoglądu średniowiecza do antropocentrycznego, czyli skupione-

5 Erazm z Rotterdamu, Preface to New Testament, 1516. Prefaces to the Fathers, the New Testament, and On Study, facsimile, Menton 1970.

6 Erazm z Rotterdamu, Pochwała głupoty, tłum. Edwin Jędrkiewicz, Wrocław 1953, s. 134-135.

7 Ibid. , s. 156.

8 Erazm z Rotterdamu, Adagia (wybór), tłum. Maria Cytowska, Wrocław 1973, s. LXII-LXVIII.

-go na człowieku, światopoglądu renesansu. Za manifest humanizmu, który z czasem przeniknął wszystkie dziedziny nauki i sztuki, można by uznać napisany przez Pico della Mirandolę traktat O godności człowieka. Przyznaje mu się zasługę stworzenia pojęcia osobowości, które powstało, kiedy zaczęto przypisywać coraz większą wagę niepowtarzalności i wartości ludzkiej jednostki. Przyznaje mu się także zasługę stworzenia historii pojmowanej jako badanie procesów przemian, a więc i pojęcia postępującego się go z ożywieniem nauki - to znaczy, z przyjęciem zasady, że niczego nie należy uznawać za prawdziwe, dopóki się tego nie uda sprawdzić i zademonstrować. W myśli religijnej humanizm był warunkiem koniecznym do powstania silnie podkreślonej przez protestantyzm zasady wagi jednostkowego sumienia. W sztuce towarzyszyło mu odrodzenie zainteresowania ludzkim ciałem i niepowtarzalnością rysów ludzkich twarzy. W polityce nadał wagę pojęciu niezawisłego państwa w odróżnieniu od wspólnoty chrześcijańskiej, a więc i początkom nowożytnego pojęcia narodowości. Niezawisłe państwo narodowościowe jest zbiorowym odpowiednikiem autonomicznej osoby ludzkiej. [PAŃSTWO]

Zarówno w swoim zamiłowaniu do pogańskiej starożytności, jak i w upartym podkreślanu, że człowiek powinien się ćwiczyć w używaniu krytycznych władz swego umysłu, humanizm epoki odrodzenia przeczył panującym sposobom i założeniom

praktyki chrześcijańskiej. Nie zważając na jego intencje, tradycjoniści uważali, że jest siłą destruktywną wobec religii i że należy go ograniczać. Pięćset lat później, kiedy dezintegracja świata chrześcijańskiego była już o wiele bardziej zaawansowana, wielu chrześcijańskich teologów dostrzegło w nim źródło wszelkiego zła. Według jednego z filozofów katolickich: Różnica między odrodzeniem a średniowieczem nie polegała na dodawaniu, lecz na odejmowaniu (. . .) Odrodzenie (. . .) to nie średniowiecze plus człowiek, lecz średniowiecze minus Bóg.

Nie mniej surowy w sądach był pewien amerykański protestant: "Odrodzenie było prawdziwą kolebką owego wybitnie niechrześcijańskiego pojęcia: koncepcji autonomicznej ludzkiej jednostki". Najmniej skłonny do kompromisu okazał się jednak pewien rosyjski wyznawca prawosławia: Humanizm epoki renesansu był afirmacją autonomii człowieka, a także jego wolności w sferze twórczości kulturalnej, nauki i sztuki. W tym tkwiła jego prawda, albowiem rzeczą zasadniczą było, aby twórcza moc człowieka mogła przezwyciężyć przeszkody i zakazy, które na jej drodze postawiło średniowieczne chrześcijaństwo. Niestety jednak renesans zaczął podkreślać także samowystarczalność człowieka, tym samym wprowadzając rozłam między człowiekiem a odwiecznymi prawdami chrześcijaństwa (. . .). I tu właśnie tkwi źródło tragedii dziejów nowożytnych (. . .). Bóg stał się wrogiem człowieka, człowiek zaś - wrogiem Boga⁹.

Na tej samej zasadzie w nowszych czasach wielu ludzi, którzy nie kryli swojej pogardy dla chrześcijaństwa - na przykład marksiści, zwolennicy scjentyzmu w socjologii czy ateści - z radością dostrzegało w odrodzeniu początek wyzwolenia Europy. Nic nie mogłoby bardziej przerazić renesansowych mistrzów. Tylko nieliczni spo-

⁹ Etienne Gilson (1937), Richard Niebuhr (1941) i Mikołaj Bierdiajew (1931), cyt. w: Weisinger, *The Attack on the Renaissance*. . . , op. cit. , s. 176 i im.

-śród nich w ogóle widzieli sprzeczności między swoim humanizmem a swoją religią, i wielu współczesnych chrześcijan chętnie by się z nimi zgodziło. W ocenie fundamentalistów wszystko, co wyrosło z renesansu - od kartezjańskiego racjonalizmu po darwinowski ewolucjonizm - było sprzeczne z religią; jednakże chrześcijaństwo adaptowało i przyjmowało to, co niosło ze sobą odrodzenie. Pozostawiony sam sobie, humanizm zawsze znajdzie swój logiczny cel w ateizmie. Ale główny nurt cywilizacji europejskiej nigdy nie potoczył się w tym ekstremistycznym kierunku. We wszystkich konfliktach, jakie miały nastąpić, odnajdywano nową i wciąż zmieniającą się syntezę wiary i rozumu, tradycji i innowacji, konwencji i przekonania. Mimo że zagadnienia świeckie coraz wyraźniej wybijały się na pierwszy plan, dzieła sztuki nadal w znacznej większości były poświęcone tematyce religijnej; wszyscy wielcy mistrzowie renesansu to ludzie wierzący. Nie jest więc niczym dziwnym, że pod koniec długiego życia Michelangelo Buonarroti (1475-1564), autor florenckiego Dawida (1504) i fresków w Kaplicy Sykstyńskiej, szukał pocieszenia w poezji religijnej: *Giunto e gia 'l corso della vita mia, con tempestoso mar per fragil barca, al comun porto, ov'a render si varca conto e*

ragion d'ogni' opra trista e pia. Onde l'affettuosa fantasia, che l'arte me fece idol' e monarca, conosco or ben, com'era d'error carica, e quel c'a mai suo grado ogn'uom desia. Gli amorosi pensier, gia vani e lieti, che fien'or, s'a due morti m'avvicino? D'una so l' certo, e l' altra mi minaccia. Ne pinger ne scolpir fia piu che quieti l'anima volta a quell' Amor divino c'aperse, a prender noi, 'n croce le braccia (Dobiega podróż mojego żywota Wśród burzliwego morza, w kručiej łodzi W port wspólny, kędy zdać sprawę się godzi Ze zła i dobra, które duszą miota. Wiem, że fantazji zapalna ochota, Co samowładcę i bóstwo mi rodzi Z sztuki, do błędu jedynie przywodzi I że nieszczęściem jest własna tęsknota. Myśl o miłości, próżna i wesoła, Czym będzie, gdy się śmierć podwójna zbliża? Ta pewna, tamta snadź nieunikniona. Pędzel ni dłuto nie ucisza zgoła Duszy, co zwraca się jeno do krzyża, Gdzie Miłość boska otwiera ramiona) 10.

Kapitałną rolę w myśli renesansowej odgrywał problem wychowania i wykształcenia. Humanisci zdawali sobie sprawę, że jeśli się chce wychować Nowego Człowieka, to należy zacząć od dzieci w szkole i od studentów. Mnożyły się traktaty o wychowaniu i naukowych doświadczeniach - od Vittorina da Feltre po Nauki dla księcia

10 Michał Anioł Buonarroti, Poezje, tłum. Leopold Staff, Warszawa 1964, s. 109. I 520

Erazma z Rotterdamu. Ich ideał, zachowujący podstawy chrześcijańskie, polegał na rozwijaniu umysłowych i fizycznych zdolności młodzieży. Aby go osiągnąć, oprócz greki i łaciny uczono także wychowania fizycznego. Akademię założoną przez Vittorina w Mantui wymienia się często jako pierwszą szkołę nowego typu. Wśród późniejszych przykładów wylicza się refundowaną (1512) szkołę przy katedrze św. Pawła w Londynie.

W dziedzinie muzyki renesans oznaczał pojawienie się świeckich utworów chóralnych oraz układów polifonicznych w muzyce kościelnej. Najwięksi mistrzowie, Josquin des Pres (ok. 1445-1521) i Clement Jannequin (ok. 1485-1558), których dzieła wychwalano zarówno we Włoszech, jak i we Francji, tworzyli istne panoramy dźwięków. Takie utwory Jannequina jak Les oiseaux, Les cris de Paris czy La bataille de Marignan tchną radością i siłą. Szeroko rozpowszechniała się sztuka madrygału, uprawiana przez międzynarodową szkołę lutnistów.

Podręczniki traktujące o sztuce renesansu dzielą przedmiot na trzy wyraźnie rozgraniczone okresy. Po "wczesnym renesansie" piętnastowiecznych "innowacji" następuje "wysoki renesans" "osiągniętej harmonii" połowy wieku XVI, po nim zaś -naśladowczy "manieryzm". Do grupy wielkich nowatorów należą odkrywca tajników perspektywy Paolo Uccello (1397-1475), mistrz realistycznej akcji Andrea Mantegna (1431-1506) oraz Sandro Botticelli (1445-1510), który tak wspaniale łączył kształt krajobrazu z kształtem ludzkiego ciała. Uznana powszechnie trójcę największych twórców renesansu tworzą Leonardo da Vinci, Rafael Santi (1485-1520) i potężny geniusz Michała Anioła. Naśladowców było oczywiście całe multum. Naśladownictwo jest jednak rodzajem pochlebstwa, i sposób odtwarzania ludzkiej twarzy i ciała, podobnie jak

gry światła i krajobrazu, ulegał przekształceniom. Madonny Rafaela różnią się o całe niebo od średniowiecznych ikon.

Zbyt precyzyjnych klasyfikacji nie da się jednak utrzymać. Po pierwsze, nie ustawały innowacje. Nie ma nic bardziej nowatorskiego pod względem przedstawienia kształtu i formy niż śmiałe płótna, jakie malowali Antonio Allegri (Correggio, 1489-1534), Wenecjanie Tiziano Yecelli (Tycjan, ok. 1488/89-1576) i Jacopo Robusti (Tin-toretto, 1518-1594) czy Kreteńczyk Domenico Theotocopuli (el Greco, ok. 1541-1614), który przez Wenecję przywędrował do Toledo. Po drugie, sztuka pomocnej Europy, która najpierw rozkwitła w Burgundii, rozwijała się dynamicznie i niezależnie. Szkoła niemiecka, której patronowali Albrecht Dłirer (1471-1528), Lucas Cranach z Norym-bergi (1472-1553), pejzażysta Albrecht Altdorfer z Ratzybony (1480-1538) i portrecista Hans Holbein z Augsburga (1497-1543), utrzymywała wprawdzie kontakty z Południem, ale z pewnością nie była wobec niego wtórna. Po trzecie wreszcie, nie wolno zapominać o licznych wspaniałych i oryginalnych artystach, których twórczość była bliższa istniejącym nadal tradycjom średniowiecznym. Można by tu wymienić wybitnego rzeźbiarza ołtarzy Veita Stossa, czyli Wita Stwosza (ok. 1447-1533), który tworzył w Niemczech i w Polsce, tajemniczego Matthiasa Griinewalda (ok. 1460-1528), pełnego niezwyklej fantazji Holendra Hieronima Boscha (zm. 1516) wraz z jego wizjami piekła czy wreszcie reprezentującego "styl wiejski" flamandzkiego malarza Pietra Bruegla Starszego (ok. 1525-1569).

Mówiąc o architekturze renesansu, podkreśla się zazwyczaj reakcję przeciwko stylowi gotyckiemu. Wielu podziwiała florencki "styl klasyczny", którego najwcześniejszym przykładem jest kaplica Pazzich (1430). Budowane w tym stylu wille Andrei Palladia (1518-1580) stały się prawdziwą obsesją możnych Europy. Pięknie ilustrowany traktat Palladia Quattro libri della architettura ("Cztery księgi o architekturze", 1570), który wydano w Wenecji, trafił na półki wszystkich szanujących się bibliotek. Kiedy wynalazek prochu przemienił zamki obronne w przeżytek przeszłości, zaczęto wydawać pieniądze na budowę wspaniałych pałaców, wśród których prym wiodły arystokratyczne rezydencje nad Loarą; na pomniki wystawiane mieszczkańskiej dumie w postaci kamienic i otoczonych arkadami placów w miastach Niemiec i Holandii; na wzorowane na stylu włoskim ratusze, które wznoszono w całej Europie - od Amsterdamu po Augsburg, i od Lipska po Zamość.

Literaturę okresu odrodzenia charakteryzowała prawdziwa eksplozja języków narodowych; przekazywały one obraz świata, który był nowy pod każdym możliwym względem. Pierwsze próby w postaci dzieł wczesnych humanistów stały się załącznikiem literatur narodowych, które zaczęły się w pełni rozwijać w XVI wieku. Jak wiadomo, posiadanie tradycji literackiej w języku narodowym miało się stać jednym z podstawowych elementów nowożytnej tożsamości narodowej. Tradycję tę tworzyli dla języka francuskiego poeci Plejady, dla języka portugalskiego - Luis Vaz de Camoes (l 524-1580), dla hiszpańskiego - Miguel Cervantes (1547-1616), dla holenderskiego -

Anna Bijns (ok. 1494-1575) i Joost van den Vondel (ur. 1587), dla polskiego - Jan Kochanowski (1530-1584), dla angielskiego - poeci i dramaturdzy elżbietańscy: Spenser, Marlowe i Szekspir. Dłuższą i silniejszą tradycję języka włoskiego skonsolidowały i umocniły dzieła Lodovico Ariosta (1474-1533) i Torquata Tassa (1544-1595).

[SINGULARIS]

SINGULARIS Indywidualizm uważa się powszechnie za jedną z cech właściwych "zachodniej cywilizacji"; a za jednego z pionierów można uznać Michela de Montaigne'a: Rzeczą najważniejszą na świecie jest wiedzieć, jak być własnością samego siebie. Wszyscy patrzą przed siebie. Ja natomiast patrzę w siebie. Nie mam na względzie nic poza sobą samym. Bezustannie czynię siebie przedmiotem mojej refleksji; kontroluję siebie; sprawdzam siebie (. . .) Pewne rzeczy zawdzięczamy po części społeczeństwu, większość wszakże samym sobie. Jest rzeczą niezbędną wypożyczać sobie innym, wszakże dawać siebie należy jedynie samemu sobie'.

Korzeni indywidualizmu upatrywano w platonizmie, w chrześcijańskiej teologii duszy, w nominalizmie średniowiecznych filozofów. Ale główna fala indywidualizmu nadciągnęła wraz z nadejściem odrodzenia, które Jacob Burckhardt² opisywał poprzez jego wybitne indywidualności. Zainteresowanie kultury istotą ludzką, zainteresowanie religii sumieniem jednostki oraz zainteresowanie gospodarki kapitalistyczną przedsiębiorczością wspólnymi siłami wysunęły jednostkę na pozycję centralną. Poczynając od Locke'a i Spinozy, oświecenie kontynuowało ten wątek, aż do czasu, gdy "wolność jednostki" i "prawa człowieka" weszły na stałe do ogólnego repertuaru europejskiego dyskursu.

W wieku XIX rozwój teorii indywidualizmu szedł w kilku różnych kierunkach. Już Kant zauważył, że bezgraniczna troska o własne interesy jest rzeczą niemoralną; trzeba było dopiero Johna Stuarta Mill'a, aby w traktacie *On Liberty* ("O wolności", 1859) pogodzić sprzeczne interesy jednostek i społeczeństwa. W swoim *Socialisme et liberte* (1898) Jean Jaures podjął to samo zadanie, tym razem w kategoriach socjalizmu. Nigdy jednak nie brakowało ludzi gotowych posunąć się do ekstremizmu. W pracy *Der Einzige und sein Eigentum* (1845) Max Stirner potępiał wszelkie formy kolektywizmu - "naród", "państwo", "społeczeństwo". W *The Soul of Man under Socialism* ("Dusza człowieka w socjalizmie", 1891) Oscar Wilde występował w obronie absolutnych praw twórcy: "Sztuka jest najintensywniejszym sposobem wyrażania indywidualności, jaki zna świat".

W XX wieku zarówno komunizm, jak i faszyzm odnosiły się do indywidualizmu z pogardą. Nawet w państwach demokratycznych rozrośnięte nad miarę systemy biurokracji często stosowały ucisk wobec tych, którym z założenia miały służyć. Neoliberalna reakcja dojrzała w latach dwudziestych XX wieku w "szkole wiedeńskiej". Wszyscy jej przywódcy - Karl Popper (1902-1994), Ludwig von Mises (1881-1973) i Friedrich von Hayek (1889-1992) wyemigrowali. Na pracach Hayeka *Road to Selfdom* (1944) i *Individualism and the Economic Order* (1949) wykształciło się pokolenie powojennych neokonserwatystów. Pewna gorliwa uczennica przy jakiejś okazji

oświadczyła z oburzeniem: "Nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo"³.

Ekscesy tego rodzaju ukazywały obywatela wyłącznie w roli konsumenta towarów, usług i praw. Pojawiło się niebezpieczeństwo, że polityka przekształci się w "kulturę zażaleń". W którymś momencie musiała wystąpić tendencja przeciwna - w postaci równie szacownej tradycji Obowiązku⁴.

¹ Montaigne, *Essays* (1580), cyt. wg: Alain Laurent, *Histoire de l'individualisme*, Paryż 1993, s. 27.

² Jacob Burckhardt (1818-1897), szwajcarski historyk kultury i sztuki, w Polsce znany z przekładów prac *Czasy Konstantyna Melkiego* i *Kultura Odrodzenia we Włoszech* (przyp. tłum.).

³ Margaret Thatcher, por. *Margaret Thatcher in Her Own Words*, Harmondsworth 1987.

⁴ R. Hughes, *The Culture of Complaint: The Fraying of America*, Londyn 1993; David Selbourne, *The Principle of Duty: An Essay on the Foundations of Civic Duty*, Londyn 1994.

Nie wszystkie społeczności językowe Europy stworzyły literatury, które w pełni zasługiwały na miano narodowych. Te, które pozostały w tyle - zwłaszcza w Niemczech, w Rosji i na Bałkanach - wciąż jeszcze zajmowały się przede wszystkim problematyką religijną. Jeśli nie liczyć *Lutra* i satyry Sebastiana Branta (1457-1521) *Das Narrenschiff* ("Statek głupców", 1494), utworów śląskich poetów Andreasa Gryphiusa (1616-1664) i historiografa polskiego króla Martina Opitza (1597-1639) oraz pikareski *Simplicissimus* (1669) Christoffela von Grimmelshausena (ok. 1625-1676), nie pojawiło się niemal nic godnego uwagi, poza traktatami religijnymi i popularnymi *Volksbilcher* w rodzaju historii Doktora Johanna Faustusa (1657). [FAUSTUS] W Europie Środkowej część ważnych utworów literackich nadal powstawała w języku łacińskim. Wśród głównych przedstawicieli poezji nowołacińskiej znaleźli się Niemiec Konrad Pickel znany jako "Celtus" (1459-1508) - pierwszy poeta-laureat Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Węgier Ianus Pannonius (1434-1472), Włosi Fracastorius (1478-1553) i Alciati (1492-1550) oraz Polacy Dantyszek (1485-1548) i Klemens Janicki (Janicius, 1516-1543).

Renesans miał oczywiście coś wspólnego z wcześniejszym ruchem na rzecz reform w Kościele. Zarówno humaniści, jak i przyszli reformatorzy krzywili się na przestarzałe postawy kleru; jedni i drudzy narażali się na podejrzliwość rządzącej hierarchii. Co więcej, zachęcając do krytycznych studiów Nowego Testamentu, jedni i drudzy obudzili w nowym pokoleniu marzenia o utraconych wartościach pierwotnego chrześcijaństwa, porównywalne z marzeniami innych o utraconej epoce klasycznego antyku. O tym właśnie mówi dość niefortunna metafora, że "Erazm z Rotterdamu zniósł jajko, a Luter je wysiedział".

Reformacja. Mimo wszystko reformacji nie można traktować wyłącznie jako czegoś w rodzaju "dobudówki" renesansu. W odróżnieniu od humanizmu, reformacja odwoływała się do najgłębszych tradycji religijnych średniowiecza i wypłynęła na fali religijnej odnowy, która ogarnęła nie tylko uczonych, ale i szerokie masy. Ruch reformacji zainicjowali ludzie, którzy mieli najszczerzy zamiar zachować Kościół katolicki w nienaruszonym stanie i którzy jeszcze nasilili swą kampanię na rzecz oczyszczenia i zjednoczenia religii w momencie, gdy jedna z gałęzi reformacji zaczęła się odrywać od głównego pnia. Reformacja nie miała zupełnie nic wspólnego z humanistycznym duchem tolerancji. To, że renesans i reformacja miały te same źródła, nie może zatem przesłaniać faktu, iż strumienie, które wzięły początek z tych źródeł, popłynęły w zupełnie odmiennych kierunkach. Podobny rozłam pojawił się w łonie ruchu na rzecz reform w Kościele. To, co na początku było szeroko zakrojonym odrodzeniem religijnym, stopniowo rozbiło się na dwa odrębne i wrogie sobie ruchy, które później nazwano reformacją katolicką i reformacją protestancką.

Odrodzenie religijne, wyraźnie widoczne pod koniec XV wieku, nastąpiło głównie pod wpływem powszechnego oburzenia, jakie budziła dekadencja kleru. Mimo zadeklarowanej gotowości odbywania soboru powszechnego co dziesięć lat po latach trzydziestych XV wieku Kościół nie zwołał ani jednego. Kanonizacja długiego łańcucha świętych - od dominikanina św. Wincentego Ferrer (kań. w 1455) i św. Bernardyna z Sieny (kań. 1450) po polskiego św. Kazimierza (1458-1484) - nie mogła odwrócić uwagi wiernych od bijącego w oczy braku świętości w łonie Kościoła jako instytucji. Po Europie krążyły liczne opowieści o uprawiających symonię biskupach, o hołdujących nepotyzmowi papieżach, o rozwiązłych księżach, leniwych mnichach i, przede wszystkim, o najwyklejszych ziemskich bogactwach Kościoła.

I tym razem zapowiedź przyszłych wydarzeń nadeszła z Florencji. Pełne gromów i ognia piekielnego kazania fanatycznego dominikanina, brata Girolama Savo-naroli (1452-1498) doprowadziły w latach dziewięćdziesiątych XV wieku do wybuchu rewolty; Medyceusze zostali na pewien czas wypędzeni z Florencji, a powstanie skończyło się spalaniem Savonaroli na stosie. W Hiszpanii pod rządami kardynała Cisnerosa dyscyplinie religijnej towarzyszył dynamiczny rozwój nauki. W nowej szkole teologii przy uniwersytecie w Alcala de Henares, założonym w 1498 roku, narodziła się wielojęzyczna Biblia znana jako Poliglotta (1510-1520). W Kościele włoskim kardynała Giampietra Carafy (1476-1559), przyszłego papieża Pawła IV i współ-założyciela (ok. 1511) Oratorium Bożej Miłości, grono wpływowych dostojników rzymskiego Kościoła przyjęło reżim intensywnych praktyk religijnych i wyrażanego czynem miłosierdzia. Z tych właśnie kręgów wyrosło wiele nowych kongregacji katolickich złożonych z kleryków regularnych nie będących ani mnichami, ani braćmi zakonnymi - należeli do nich teatyni (1523), bamabici (1528), jezuiti (1540) i oratorium (1575).

Pierwsze oznaki odrodzenia religijnego zbiegły się w czasie z okresem największego

upadku reputacji Kościoła, który przypadł na czas pontyfikatu papieża Rodriga i de Borja (czyli Aleksandra VI, pont. 1492-1503) i Giuliana delia Rovere (czyli Juliusza II, pont. 1503-1513). Namiętnością Aleksandra były pieniądze, kobiety i troska o karierę własnych nieślubnych dzieci. Juliusz natomiast dawał upust swojej "wrodzonej miłości do wojny i podbojów". Historia zachowała jego obraz jako papieża, który w pełnej zbroi rzucał się w bitewny wir i który odbudował Bazylikę św. Piotra i Państwo Kościelne. W roku 1509, kiedy papież powziął właśnie plan zapłacenia za swoje wojny i za Bazylikę św. Piotra z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży w Niemczech "odpustów", czyli papieskich certyfikatów gwarantujących nabywcom zwolnienie z kary czyścicowej, Rzym odwiedził pewien młody mnich augustiański z saskiej Wittenbergi. Marcin Luter był do głębi poruszony tym, co zobaczył. Jak pisał Ranke, "Również i wynaturzenie może przybrać formę doskonałą".

Nim upłynęło dziesięć lat, Luter (1483-1546) stał już na czele pierwszego "protestanckiego" powstania. Wykłady, które wygłaszał jako profesor teologii na uniwersytecie w Wittenberdze, wskazują, że sformułowana przez niego doktryna "usprawiedliwienia przez wiarę" od lat dojrzewała w jego umyśle; jako człowiek, któremu przyszło się zmagać z własnymi wewnętrznymi przekonaniem, nie miał za dużo cierpliwości do łagodnych humanistów swojej epoki. Był zbyt niegrzeczny i zbyt łatwo wpadał w złość. Języka, jakiego używał, często nie wypada powtarzać. Rzym był w jego oczach Sodomą i bestią Apokalipsy.

Wściekłość Lutra sięgnęła szczytu, gdy w Niemczech pojawił się handlarz odpustów, brat Johann Tetzel. Upřednio wypędzono go z posiadłości elektora saskiego, ponieważ ten nie miał ochoty patrzeć, jak jego poddani napelniają złotem papieskie kufry. Wobec tego kwestionując teologiczne listy polecające Tetzela, Luter umacniał jednocześnie linię polityczną swego księcia. 31 października 1517 roku, w przeddzień Wszystkich Świętych, Luter dokonał brzemiennego w skutki czynu, przybijając do drzwi zamkowego kościoła w Wittenberdze listę zawierającą 95 tez, czyli argumentów przeciwko odpustom. Tak w każdym razie głosi tradycja.

Ów słynny akt oporu miał kilka konsekwencji. Po pierwsze, Luter wplątał się w szereg publicznych dysput, z których najważniejsza okazała się dysputa z doktorem von Ekiem odbyta w Lipsku i poprzedzająca oficjalną ekskomunikę Lutra w czerwcu 1520 roku. W trakcie przygotowań Luter napisał podstawowe traktaty zawierające doktryny luteranizmu - Rezolucje, O wolności chrześcijanina. Do cesarza i chrześcijańskiej szlachty. Niewola babilońska Kościoła Bożego - oraz publicznie spalił papieską bullę Exsurge Domine, w której został wyklęty. Po drugie, w polityce Niemiec nastąpił rozłam na dwa stronnictwa: zwolenników i przeciwników ukarania Lutra. W roku 1521 cesarz Karol V rozkazał Lutrowi, aby pod ochroną straży stanął się na sejmie Rzeszy w Wormacji. Luter -jak Hus w Konstancji - bronił się z wielką mocą: Poddaję się Pismom, które cytowałem; myśl moja jest niewolnikiem Słowa Bożego. Nie chcę i nie mogę niczego odwołać, albowiem czynić coś przeciwko własnemu przekonaniu nie jest rzeczą ani bezpieczną, ani uczciwą

(. . .) Wer stehe ich. Ich kann nicht anders (Oto stoję przed wami. Nie mogę uczynić inaczej).

" Leopold von Ranke, Dzieje papieżstwa w XVI-XIX wieku, tłum. Jan Zarański i Zbigniew Żabicki, Warszawa 1974, s. 59.

Po tym oświadczeniu został porwany przez ludzi elektora saskiego i ukryty na jego zamku w Wartburgu. Wyroku sejmu skazującego Lutra na banicję nie można było wykonać. Protest religijny zaczął się przekształcać w polityczną rewoltę.

W latach 1522-1525 przez Niemcy przetoczyły się dwie fale rozruchów: wojna klanowa rycerstwa Nadrenii w Trewirze (1522-1523) oraz gwałtowne zamieszki spowodowane wojną chłopską (1524-1525), która wybuchła w Waldshut w Bawarii. Być może bunt Lutra przeciwko Kościołowi przyczynił się do wybuchu buntu przeciwko władzy politycznej, ale sam Luter nie okazał zbyt wielkiej sympatii chłopskim "dwunastu artykułom". Kiedy w Turyngii pojawiły się kolejne bandy rebeliantów, Luter opublikował apel Przeciwno morderczym i łupieżczym hordom chłopskim, w którym kategorycznie bronił porządku społecznego i praw książęcych. Powstanie chłopów utopiono w morzu krwi.

Luterańska rewolta przybrała ostateczny kształt podczas trzech późniejszych sesji sejmku Rzeszy. Przeciwnicy cesarza skorzystali z tego, że władca był zajęty wojnami z Francją i Turkami, i umocnili własną pozycję. W 1526 roku w Spirze sejm podjął uchwałę, do której zdolano włączyć klauzulę o swobodzie religijnej książąt, będącą zapowiedzią słynnej formuły cuius regio, eius religio ("czyja władza, tego religia"). Podczas drugiego posiedzenia sejmku w Spirze w roku 1529 opozycjoniści założyli formalny protest - skąd potem wzięta się nazwa całego ruchu - oplakując anulowanie postanowień poprzedniego sejmku. W 1530 roku w Augsburgu przedstawili umiarkowane streszczenie swojej doktryny. Augsburskie wyznanie wiary, sformułowane przez Melanctona, stało się manifestem protestantów; po jego ogłoszeniu nieugięty cesarz wyznaczył kwiecień 1531 roku jako ostateczny termin ich kapitulacji. W odpowiedzi na to protestanci książęta zawiązali zbrojny związek szmalkaldzki. Nadszedł moment, w którym oba obozy - katolicki i protestancki - ostatecznie się określiły. [GESANGJ

GESANG Melodię, którą Marcin Luter skomponował do własnej parafrazy Psalmu 46 "Bóg jest dla nas ucieczką i mocą", można znaleźć w Gesang-buch J. Kluga z 1529 roku. Jest to dowód, że "słowik z Wittenbergi" był nie tylko reformatorem Kościoła i teologiem, ale także poetą i kompozytorem. Pieśń miała się stać najpopularniejszym bodaj hymnem w chrześcijańskim repertuarze: RIN' IT. STF. HUIU; K787ñhft67

Ein' feste Burg is unser Gott, ein gute Wehr und Waffen. Er hilft uns frei aus aller Not, die unsjetzt hat betroffen. Der alt bose Feind mit Ernst er's jetzt meint, gross Macht und viel List Potężną twierdzą jest nam Bóg Orężem i ryszunkiem.

Pomaga, strzeże naszych dróg W potrzebie jest ratunkiem.

Odwieczna moc zła

Szatana dziś gna Podstępem kusi nas sein grausam Rustung ist aut Erd ist nicht seins gleichen¹.

Groźna to broń, zły czas, Równych mu nie zna ziemia.

Jako zakonnik, Luter był obeznany z muzyką kościelną. Sam miał ładny głos tenorowy i chciał, aby wszyscy ludzie dzielili z nim radość, jaka płynie ze śpiewania w kościele. Muzyczne uczestnictwo w nabożeństwie miało być liturgicznym odpowiednikiem jego teologicznej doktryny o wspólnocie wszystkich wiernych. Przywiązywał wielką wagę do udziału wiernych w tworzeniu muzyki obecnej w kościele. Jego Formuła missae (1523) przyniosła reformę mszy łacińskiej, stwarzając podstawę przyszłej liturgii szwedzkiej. Geystliche Gesangk Buchlein (1524), wydana przez jego ucznia J. Waltera, zawierała wybór polifonicznych układów chóralnych. W roku 1525 Luter sprowadził do Wittenbergi pierwsze urządzenie do drukowania nut. Jego Deutsche Messe und Ordnung Gottesdienst (1526) przyniosła wiernym formułę mszy śpiewanej w języku lokalnym. Kończyła się ona wariantem husyckiej pieśni kościelnej Jesus Christus, unser Heiland. Enchiridion (również z roku 1526) Heinricha Luffta był pierwszym w dziejach zbiorem pieśni kościelnych do użytku wiernych. Tak więc w ciągu pierwszych pięciu lat, jakie minęły od sejmu w Wormacji, zwolennicy Lutera zostali dobrze wyekwipowani pod względem muzycznym.

Muzyczna tradycja luterkańska miała bardzo rozległe konsekwencje. Każda parafia musiała teraz mieć własnego kantora, własnego organistę, własną szkołę dla chóru kościelnego oraz własny zespół śpiewaków i instrumentalistów. Odegrała w ten sposób istotną rolę w uczynieniu z Niemców najbardziej wykształconego muzycznie narodu Europy -najbogatszego źródła, z którego czerpała muzyka świecka Europy. Geniusz Jana Sebastiana Bacha znalazł w luteranizmie najpodatniejszą glebę.

Według jednej z hipotez, u źródeł wybitnych osiągnięć Niemców w dziedzinie muzyki leżał niemiecki język i jego szczególny rytm. Można w to wierzyć lub nie. Natomiast już w 1525 roku Luter powiedział, że "zarówno tekst, jak i nuty, akcent, melodia i wykonanie winny wyrastać z prawdziwie ojczyzniego języka i z jego odbicia". Nacisk, jaki Luter kładł na używanie rodzimego języka, wywarł głęboki wpływ na niemiecką oświatę. Pieśni i msze Lutera, Johanna Waltera, Georga Rhawa i Heinricha Schutza (1585-1672) mają bezpośredni związek z późniejszymi świetnymi kompozycjami Bacha, Haydna, Mozarta, Beethovena, Schuberta i Brahmsa.

Nie należy jednak rozpatrywać tradycji luterkańskiej w oderwaniu od innych - byłoby to z pewnością krzywdzące zarówno dla muzyki katolickiej, jak i dla owocnych współdziałań różnych tradycji chrześcijańskich. Natomiast wystarczy przywołać na myśl sterylną muzykę kalwińską, gdzie zakaz "papieskiej polifonii" zredukował melodie

Psałterza genewskiego (1562) do zbioru metrycznych unisono, aby dostrzec cały urok muzyki luteriańskiej. Kościół anglikański pod wieloma względami podzielał muzyczne skłonności Lutera: rozwinął wspaniałą tradycję, zapoczątkowaną przez Tallisa, Gibbonsa i Byrda. W swojej zachwycającej prostocie Canon Tallisa, skomponowany przez mnicha z Waltham, który został jednym z dżentelmenów z kaplicy Królewskiej, jest anglikańskim odpowiednikiem pieśni Ein' feste Burg, a w dodatku jeszcze ośmioczęściowym kanonem: TALLIS'S CANON 8 8 8 8 (LM)

v~rr

A

r r r

_b

Glory to thee, my God, this night For all the blessings of the light. Keep me, oh keep me, King of Kings Beneath thine own almighty wings².

Tej nocy niech Ci się stanie Chwała za dnia blask, O Panie. Osłoń mnie, Królu nad Królami, Twymi wszechmocnymi skrzydłami.

Nie wolno także zapominać o wspaniałej tradycji muzycznej Kościoła prawosławnego, który przyjął polifonię z równą łatwością jak Luter. W tym przypadku zakaz używania instrumentów muzycznych stał się natchnieniem dla rozwijania bardzo szczególnej umiejętności chóralnego śpiewu na głosy. Kościół katolicki natomiast zawsze zezwalał na akompaniament muzyczny. Najstarsze z zachowanych organów kościelnych - z roku 1320 - wciąż jeszcze grają w kościele w Sion w szwajcarskim kantonie Valais. Natomiast w Rosji czy na Ukrainie polifonię musiały stworzyć wyłącznie głosy ludzkie, sprzyjając w ten sposób powstaniu kultury, która nie tylko posiadała łatwość muzykowania, ale także potrafi muzykę cenić. W tym kontekście Czajkowski okazuje się zjawiskiem równie nieprzypadkowym jak Bach.

¹ Marcin Luter, Ein' feste Burg ist unser Gott, w: Der ewige Brunnen: ein Handbuch deutscher Dichtung Monachium 1979, s. 971. ² Taffis's Canon, skrócona forma melodii Thomasa Tallisa (1505-1585) z Psałterza T. Ravenscrofta (1621) słowa Thomasa Kena (1637-1710).

Tymczasem w nurt luteriańskiego protestu włączyło się szereg innych zachodzących w tym samym czasie wydarzeń, nadając protestantyzmowi szersze wymiary. W Szwajcarii Huldreich Zwingli (1484-1531), hellenista, autor listów do Erazma z Rotterdamu i "kapłan ludu" z Zurychu, rzucił w roku 1522 wyzwanie jednocześnie instytucji i doktrynie Kościoła katolickiego. Podobnie jak Luter, Zwingli zaczął od potępienia odpustów; uznawał także doktrynę Lutera o usprawiedliwieniu przez wiarę. Ale jednocześnie odrzucał autorytet biskupów i nauczał, że Eucharystia nie jest niczym więcej jak tylko zwykłą symboliczną ceremonią. Zabito go w 1531 roku pod Kappel, kiedy niosąc protestancki sztandar, szedł do walki przeciwko pięciu wiejskim kantonom katolickim, które

doprowadziły do rozłamu w konfederacji szwajcarskiej. Zwingli zapoczątkował w łonie protestantyzmu ważny nurt dążenia lokalnych gmin wyznaniowych lub wspólnot do zdobycia prawa decydowania o własnych sprawach. [HOLIZMJ

HOLIZM ^ ^m ^^ ro* <u ^akomity “doktor Paracelsus” stracił swoje piastowane od niedawna stanowisko lekarza miejskiego Bazylei. Zakazano mu wstępu na uniwersytet, obraził gildię aptekarzy i wytoczył proces pewnemu prałatowi za to, że ten odmówił mu zapłaty za profesjonalną usługę. Kiedy publicznie oskarżył radców miasta o stronniczość, stanął w obliczu groźby aresztowania i musiał zbiec. Jego pomysły były równie trudne do przyjęcia dla scholastycznej medycyny jego czasów jak i dla rzekomo naukowej medycyny epok późniejszych.

Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim (1493-1541), znany jako Paracelsus, urodził się w Einsiedeln w kantonie Schwyz. Był rówieśnikiem Lutera, Erazma z Rotterdamu i Michała Anioła. W roku 1524 ukończył wydział medyczny uniwersytetu w Ferrarze. Porzucił dalsze studia i siedem lat spędził, podróżując, zgłębiając tajniki wiedzy zielarzy, Cyganów i czarodziejów oraz zarabiając na życie wykonywaniem rzemiosła golibro-dy-lekarza. Odwiedził Hiszpanię i Portugalię, Rosję i Polskę, Skandynawię i Konstantynopol, Krym i być może Egipt. Na początku był katolikiem, ale często nawiązywał kontakty z radykalnymi sektami w rodzaju anabaptystów czy braci wolnego ducha. W roku 1525 aresztowano go w Salzburgu za udzielanie poparcia zbuntowanym chłopom i ledwo udało mu się uniknąć egzekucji. Poza Bazyleą, mieszkał dłużej kolejno w Strasburgu, Norymberdze, St Gallen, Merano w Tyrolu, St Moritz, Bad Pfeifers, Augsburgu, Kromau na Morawach, Bratysławie, Wiedniu i Yillach. Pisał dużo i o wszystkim - od teologii po czarną magię; głównym jego dziełem jest Opus paramirium (1531) - “Dzieło dziwów nad dziwami”. Paracelsus odrzucał panujące w jego czasach przekonanie, że wiedzę medyczną należy czerpać ze starożytnych tekstów. W Bazylei dołączył do grupy studentów, którzy palili dzieła Awicenny. Proponował, aby zamiast zdobywać nauki z ksiąg, uczyć się z jednej strony z praktycznych obserwacji, z drugiej zaś - z “czterech filarów”: filozofii przyrody, astrologii, alchemii i “Cnoty” (przez co rozumiał wewnętrzną moc ludzi, roślin i minerałów). Jego skłonność do empiryzmu zaowocowała szeregiem znakomych kuracji, technik amputacji kończyn oraz osiągnięć w dziedzinie antyseptyki, homeopatii i balneologii. Inne zainteresowania doprowadziły go do stworzenia systemu alternatywnej biochemii, opartej na siarce, soli i rtęci, na zawsze wyrabiając mu opinię czarownika. Trzeba było aż 400 lat, zanim choćby tylko odłam profesji medycznej w Europie zechciał rozważyć jego holistyczne nauki: że dobry lekarz szuka harmonii wszystkich czynników, które mają wpływ na samopoczucie pacjenta - również środowiskowych, psychosomatycznych i nadprzyrodzonych.

Paracelsus żył w czasach, kiedy nikt nie znał mechanizmów działania układu trawiennego, krwionośnego, nerwowego czy rozrodczego, nie mówiąc już o genach czy chromosomach. Ale po owych czterech wiekach wiele z jego intuicyjnych przekonań nadal rozbrzmiewa silnym echem: Zarówno mężczyzna, jak i kobieta posiadają po

połówce nasienia, razem zaś tworzą całe nasienie (. . .). W matm [macicy] tkwi siła przyciągania (podobna sile bursztynu lub magnesu) (. . .). A kiedy zrodzi się wola, matm ściąga w siebie nasienie kobiety i nasienie mężczyzny, z humorów serca, wątroby, śledziony, kości i krwi (. . .) i wszystkiego, co tylko jest w ciele. Albowiem każda część ciała ma właściwe sobie nasienie. Ale gdy wszystkie owe nasiona zbiegną się ze sobą, wówczas są tylko jednym nasieniem¹.

¹ Das Buch von der Gebarung (ok. 1520), 3. 3; cyt wg: Paracelsus: Essential Readings, wybór i przekład Nicholas Goodrick-Clarke, Wellingborough 1990, s. 59.

W latach dwudziestych XVI wieku w Niemczech roilo się od sekt i radykalnych kaznodziejów. Andreas Karlstadt (1480-1541), który pokłócił się z Lutrem, wyjechał do Bazylei. "Prorocy z Zwickau" - Storch, Stuebner i Thomae - byli staromodnymi milenarystami. Nauki mistyka Thomasa Miintzera (1490-1525) zawierały wątki zarówno komunistyczne, jak i anarchistyczne; swoje ugrupowanie stworzył na wzór czeskich taborytów. Po licznych wędrówkach został w końcu pojmany podczas wojny chłopskiej w Turynii jako przywódca bandy wywłaszczycieli, i stracony w Muhlhausen. Anabaptyści wyłonili się z grona niezadowolonych szwajcarskich zwinglian. Odrzucając wszelkie uznane autorytety, oświadczyli, że wszystkie dawniejsze chrzty są nieważne. Chcieli także założyć idealną chrześcijańską republikę, w której rządziłyby zasady Ewangelii; odrzucali wszelkie przysięgi, własność oraz (teoretycznie) przemoc. W latach 1534-1535, pod przywództwem dwóch Holendrów - Jana Matthijisa z Haarlemu i Jana Beukelza z Lejdy - założyli na krótko w Munster w Westfalii "Królestwo Wybranych", któremu położono okrutny kres. Kłatki, w których niegdyś znajdowały się szczątki ich przywódców, do dziś wiszą na wieży kościoła św. Lamberta. Anabaptyści byli pierwszymi fundamentalistami świata chrześcijańskiego i katolicy prześladowali ich tak samo jak protestanci. Odrodzili się jako "menonici" pod kierunkiem Fryzyczyka Menno Simonsa (1496-1561), siejąc ziarno duchowego dziedzictwa później szych baptystów, unitarian i kwa-krów. Natomiast chrześcijański spirytualizm znajdował wsparcie w ruchach bawarskich zwolenników Hansa Dencka, szwabskich uczniów Sebastiana Francka i śląskich schwenckfeldian.

W roku 1529 król Anglii Henryk VIII rozpoczął politykę, której celem miało być oderwanie Kościoła w Anglii od Rzymu. Bezpośrednią przyczyną stało się obsesyjne marzenie króla o męskim potomku i odmowa papieża w sprawie udzielenia mu rozwodu z żoną, która nie mogła mu dać syna. Henryk, który wcześniej zdążył zdobyć tytuł defensorfidei, czyli obrońcy wiary, za potępienie Lutra, nie miał wprawdzie zbyt silnej motywacji religijnej, ale występując przeciwko przywilejom i bogactwom Kościoła, uzyskał żywe poparcie parlamentu i znaczne korzyści materialne. Na mocy statutu z roku 1532 zniesiono annały, czyli przesyłane papieżowi opłaty od beneficjów kościelnych. Statut apelacyjny (1533) ograniczał jurysdykcję kościelną Rzymu/Akt supremacji (1534) całkowicie likwidował autorytet papieża, wynosząc króla do godności Najwyższej Głowy Kościoła w Anglii. Poddanych, którzy odmówili przyjęcia tych postanowień - na przykład Thomasa

More'a i kardynała Johna Fishera - stracono jako zdrajców. Dziesięć artykułów (1536) i sześć artykułów (1539) potwierdzało nienaruszalność obrządku rzymskiej mszy św. i tradycyjnej doktryny. Bezpośredni związek Kościoła z państwem - później nazywany erastianizmem - sprawił, że anglika-nizm stał się bliższy prawosławiu niż katolicyzmowi. [UTOPIA]

UTOPIA Termin Utopia, czyli "miejsce, którego nie ma", wymyślił w roku 1516 Sir Thomas More jako tytuł dla książki, opisującej jego poszukiwania idealnej formy rządów. W roku 1551, po męczeńskiej śmierci autora, dzieło przetłumaczono na angielski jako *A Frutefull, pleasant and wittie worke ofthe beste stare ora publique weale, and ofthe new y/e called Utopia*; ukazały się też tłumaczenia na francuski, niemiecki, hiszpański i włoski, i książka stała się bestsellerem. More opisywał kraj, w którym wszystko było wspólną własnością, w którym zarówno mężczyźni, jak i kobiety korzystali z dobrodziejstw powszechnej oświaty i w którym tolerowano wszystkie religie.

Myślenie utopijne zaspokaja głęboko zakorzenioną ludzką potrzebę idealnej wizji lepszego świata. Ten literacki genre przyciągnął wielu autorów - od Republiki Platona po Nową Atlantyde Bacona i *The Common-Wealth of Oceania* Jamesa Harringtona¹. Takie same efekty można osiągnąć, wyobrażając sobie okropności Dystopii, czyli "złego miejsca". Z tą intencją powstał *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya (1932) czy *Rok 1984* George'a Orwella (1949). W XX wieku utopizm wiązano na ogół zmyśleniem lewicowym. Wielbiciele Rosji sowieckiej uważali ją powszechnie za nowożytną utopię - wolną od wszelkiego zła demokracji kapitalistycznych. "Widziałem przyszłość - oświadczył w roku 1919 pewien odwiedzający ZSRR Amerykanin - i ta przyszłość działa". Od tamtego czasu podobne opinie zostały zdyskredytowane przez informacje o masowych mordach popełnianych w imię "socjalizmu" i "postępu". Współcześni liberałowie przerzucili się na bardziej banalne zadanie poprawiania losu jednostek. [ŻNIWO] [WORKUTA]

Mniej łatwo natomiast przyjmuje się do wiadomości, że również faszyzm miał swoje utopie. Po pierwszej fazie brutalnych podbojów wielu hitlerowców - podobnie jak wielu komunistów - marzyło o pięknej, pełnej harmonii przyszłości. Na przykład autor francuski Yercors spisał rozmyślenia pewnego niemieckiego oficera w okupowanej Francji, który z utęsknieniem wyczekuje wspaniałych przyszłych czasów unii francusko-niemieckiej, kiedy to raz jeszcze rozegra się historia Pięknej i Bestii². Po wojnie w komunistycznych więzieniach Europy Wschodniej wielu demokratów uwięzionych za sprzeciw wobec komunizmu musiało słuchać opowieści o zdruzgotanych marzeniach hitlerowskich skazańców, którzy siedzieli w tych samych co oni celach³. Utopia faszystowska - tak samo jak utopia komunistyczna - była fałszywa i podobnie jak ona pociągnęła za sobą ogromne cierpienia. Ale byli tacy, którzy szczerze o niej marzyli. [ŁOTWA]

¹ James Harrington (1611-1677), angielski myśliciel społeczny i reformator polityczny, więziony za przekonania republikańskie (przyp. tłum.).

2 Yercors, Milczenie morza, tłum. Waclaw Rogowicz, Warszawa 1966.

3 Kazimierz Moczarski, Rozmowy z katem. Warszawa 1983.

W 1541 roku, po drugiej z kolei próbie, Jan Kalwin (1509-1564) został skłoniony do przyjęcia władzy nad Kościołem w Genewie. Był uchodźcą z Francji, skrajniejszym radykałem niż Luter i założycielem najbardziej wpływowego odłamu protestantyzmu. Jego ojcem duchowym był Lefevre d'Étaples; w swoim czasie został katolickim prawnikiem i znalazł oparcie w kręgu ludzi skupionych wokół Małgorzaty z Angouleme. Nowy sposób myślenia przyjął po wysłuchaniu kazania o najwyższym zwierzchnictwie Pisma, wygłoszonego przez rektora Sorbony, Nicolasa Copa. W obawie przed represjami zrzekł się beneficjów w swoim ojczystym Noyon i zbiegł do Bazylei. Tam w roku 1535 opublikował swój doniosły traktat zatytułowany Institution de la religion chretienne.

Kalwin dawał wyraz oryginalnym poglądom w różnych kwestiach dotyczących teologii, stosunków między Kościołem i państwem, a przede wszystkim indywidualnej moralności. W sprawie Eucharystii skłaniał się ku poglądom Lutra raczej niż Zwingliego; natomiast powrót do doktryny o predestynacji był dość szokujący. W jego przekonaniu ludzkość została z góry podzielona na wybranych i potępionych. Opierając się na tej zasadzie, uczył swoich zwolenników, aby się uważali za stojącą w szyku bojowym mniejszość, oddział prawych braci osaczonych przez wrogi świat, za "obcych pośród grzeszników": Ainsi les Bourgeois du Ciel n'aiment point le Monde, ni les choses qui sont au Monde (. . .) ii s'ecrient avec le Sage: "Vanite des Vanites; tout n'est que vanite et rongement dTspirit"³.

(Mieszkańcy Niebieskiego Grodu nie żywią uwielbienia dla świata ani dla rzeczy, które od świata pochodzą (. . .) wołają razem z Prorokiem: "marność nad marnościami - wszystko marność i pogoń za wiatrem").

Również w kwestii organizacji Kościoła innowacje Kalwina wykraczały daleko poza idee Zwingliego. Nalegał nie tylko na rozdział Kościoła od państwa, ale także na przyznanie kompetencji lokalnym gminom. Jednocześnie oczekiwał jednak, że inspi-racją dla władzy doczesnej staną się nakazy religii oraz gotowość egzekwowania wszystkich sądów ferowanych przez organy Kościoła. W sprawach tolerancji był zatem równie mało elastyczny jak inkwizycja i Henryk VIII. [SYROP]

SYROP W sobotę 12 sierpnia 1553 roku pewien człowiek uciekający przed Świętą Inkwizycją wjechał do wsi Louyset leżącej po francuskiej stronie Jeziora Genewskiego. Cztery miesiące wcześniej aresztowano go w Lyonie pod zarzutem herezji i - po przesłuchaniu prowadzonym przez głównego inkwizytora - skazano na śmierć. Uciekł z więzienia i od tego czasu był w ciągłej wędrówce. Miał zamiar przepłynąć jezioro łodzią i dostać się z Genewy do Zurychu. Genewa była twierdzą Kalwina, Zurych -twierdzą

zwolenników Zwingliego.

Przed aresztowaniem uciekinier był nadwornym lekarzem arcybiskupa Vienne. Pochodził z Nawarry, studiował w Tuluzie, Paryżu, Louvain i Montpellier. Był autorem kilku traktatów medycznych, studium na temat Geografii Ptolemeusza oraz dwóch antytrynitar-skich dzieł teologicznych: *De Trinitatis erroribus* (1531) oraz wydanego anonimowo *Christianismi restitutio* (1553). Od ośmiu lat korespondował, w duchu pewnej niechęci, z Kalwinem, którego niegdyś spotkał.

Następnego dnia, w niedzielę, sprzedał konia, poszedł pieszo do Genewy, znalazł pokój w zajęździe Pod Różą i udał się na popołudniowe nabożeństwo. W kościele ktoś go rozpoznał i złożył donos u władz miejskich. Następnego dnia rano przesłuchiwał go kalwiński duchowny, zadając mu dokładnie te same pytania, które wcześniej stawiał katolicki inkwizytor. Przesłuchiwanym był brat Miguel Sen/eto de Villanueva, czyli "Servetus" (1511-1553). Postępowanie Kalwina wobec Sen/eta było, delikatnie mówiąc, niechrześcijańskie. Swego czasu ostrzegł go przed niebezpieczeństwem przyjazdu do Genewy. Dostarczył nawet inkwizytorowi z Lyonu próbki jego pisma. Teraz odłożył na bok prawa Genewy mówiące o tolerancji religijnej i kazał Sen/eta ścigać. Ale zamiast tego decyzją sądu 27 października spalono go żywcem w Champel.

Nigdzie w Europie radykalni myśliciele nie mogli się czuć naprawdę bezpieczni. Rosyjski Kościół prawosławny palił swoich "judaizujących". Bizancjum także miało swoją inkwizycję. Giordano Bruno (1548-1600), filozof i dominikanin-renegat, którego w Rzymie spalono na stosie, był -jak się wydaje - także angielskim szpiegiem¹. Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła swego rodzaju izolowaną przystań, gdzie - poczynając od roku 1552 - sądy biskupie nie mogły już egzekwować swoich wyroków. Przed przybyciem do Polski antytrynitarze przebywali przez pewien czas w Siedmiogrodzie. Ich przywódca

12 Charles Drelincourt, zm. 1669;

cyt. w: Albert-Marie Schmidt, *Jean Calvin et la tradition calvinienne*, Paryż 1957, s. 169.

pochodzący z Sieny Fausta Sozzini (1539-1604), z którym czasem porównuje się Serveta, swego czasu także mieszkał w Lyonie i w Genewie, gdzie był członkiem włoskiego Kościoła i gdzie siedział cicho.

Wiele lat po śmierci Sen/eta przypomniano sobie o nim jako o symbolu współzależności protestanckiej i katolickiej bigoterii. Wystawiono mu pomniki w Madrycie (1876), Paryżu (1907) i Vienne (1910). Gdyby żył dłużej, z pewnością ucieszyłby się powodzeniem swojego czterokrotnie wznawianego dzieła o syropach leczniczych, *Syroporum universa ra-fc* (1537).

¹ J. Bossy, *Giordano Bruno and the Embassy Affair*, New Haven 1992.

W zakresie etyki Kalwin sformułował nowy i jedyny w swoim rodzaju kodeks, który stał się łatwą do odczytania wizytówką jego zwolenników. Dobra kalwińska rodzina miała ze wstrętem odrzucać wszelkie formy rozrywki i zabawy - taniec, śpiew, spotkania przy kieliszku, hazard, flirt, kolorowe stroje, zabawne książki, głośną mowę, a nawet gwałtowne gesty. Jej styl życia powinien się odznaczać trzeźwością, powściągliwością, ciężką pracą, oszczędnością i - ponad wszystko - pobożnością. Przynależność do grona wybranych należało manifestować swoim wyglądem, swoim postępowaniem, chodzeniem do kościoła oraz powodzeniem w życiu doczesnym. Do dawnego katolickiego ciężaru, jakim był grzech, został dodany nowy: obowiązek utrzymywania pozorów. W dziedzinie sztuki kalwini mieli obowiązek unikać bezpośrednich wizerunków Boskiej Istoty, a także wszelkich mistycznych symboli i alegorii. Jedynym źródłem radości i jedyną radą była dla nich codzienna lektura Biblii. Oto, co świat anglosaski miał zacząć rozumieć pod nazwą "purytanizm".

Kalwinizm doczekał się definitywnego sformułowania swoich zasad dopiero po ostatecznym ogłoszeniu Instytucji - w roku 1599 - oraz w formie drugiego wyznania helweckiego, spisane w roku 1566 przez Heinricha Bullingera (1504-1575), który był następcą Zwingliego w Zurychu.

Następca Kalwina w Genewie, grecki uczonec i teolog Theodore de Beze (1519-1605), wprowadził surową, deterministyczną interpretację doktryny o predestynacji, wzbudzając żywy sprzeciw zwolenników Jakuba Harmensena (znanego jako Arminius, 1560 - 1609), który był profesorem na uniwersytecie w Lejdzie, w Holandii. Arminianie kładli nacisk na doktrynę wolnej woli i skutki, jakie śmierć Chrystusa przyniosła wszystkim wiernym - nie tylko wybranym.

Proces ekspansji protestantyzmu należy rozpatrywać w kategoriach zarówno socjopolitycznych jak i geograficznych.

Luteranizm odwoływał się bezpośrednio do niezależnych w swoich poglądach książąt. Potwierdzał legalność ich władzy, podtrzymując jednocześnie istniejący ład społeczny. Szybko przyjęto go w kilku państwach - zwłaszcza w Wirtembergii, Hesji, Anhalt, elektoracie i księstwie saskim. Nowej Marchii i na Pomorzu - oraz w większości miast na północy Niemiec, od Bremy po Rygę. Długi okres kryzysu zaczął się w roku 1540, kiedy Luter wybaczył Filipowi Heskemu bigamiczne małżeństwo, zalecając temu czołowemu patronowi nowej wiary, aby "wypowiedział jakie mocne a dobre kłamstwo". Aż do proklamacji formuły konkordatu w roku 1580 trwała schizma między radykalnymi luteranickimi "fundamentalistami" (Gnesiolutheraner) i bardziej liberalnymi zwolennikami Melanchtona. W Danii i Norwegii dzięki naukom "duńskiego Lutera" Hansa Tause-na luteranizm został w roku 1537 uznany za religię narodową. Przyczynił się do utraty przez Danię Szwecji, gdzie jego pozycja ustaliła się ostatecznie dopiero w roku 1593, oraz przyspieszył upadek państw krzyżackich w Prusach (1525) i Inflantach (1561).

W odróżnieniu od luteranizmu, kalwinizm wiązał się raczej z inklinacjami poszczególnych grup społecznych niż z polityką państwową. W Europie Zachodniej odwoływał się często do wyłaniającego się jako odrębna warstwa mieszczaństwa, we Francji zaś znalazł oddźwięk wśród bardzo licznej grupy szlachty wywodzącej się z różnych szczebli drabiny społecznej. Także w Europie Wschodniej okazał się atrakcyjny zarówno dla ziemiaństwa, jak i dla przedstawicieli warstwy magnackiej. W królestwie angielskim natomiast wpływy kalwinizmu zaczęły się zaznaczać po śmierci Henryka VIII w roku 1547. Okres panowania króla-dziecka Edwarda VI przyniósł wielkie zamieszanie, a interwał rządów superkatolickiej królowej Marii - żniwo protestanckich męczenników, zwłaszcza w Oksfordzie. Potem - za panowania Elżbiety I - ustanowienie Kościoła narodowego, przypieczętowane ustawą o jednolitości wiary (Act of Uniformity, 1559) i trzydziestoma dziewięcioma artykułami (1563) - stało się rozsądną syntezą wpływów erastianizmu, luteranizmu, zwinglizmu, kalwinizmu i tradycji katolickiej. Od tego czasu anglikanizm miał pozostać swego rodzaju parasolem rozciągniętym nad dwiema głównymi tendencjami politycznymi i teologicznymi: "Wysokim Kościołem" anglikanizmu i "Niskim Kościołem" kalwińskiego ewangelizmu. Mimo bezlitosnych prześladowań za panowania królowej Elżbiety zarówno odmawiającym udziału w anglikańskich nabożeństwach katolikom, jak i nonkonformistycznym purytanom udało się przetrwać w podziemiu. Purytanie wyłonili się ponownie w XVII wieku jako znacząca siła polityczna i przez krótki czas pełnili władzę w Rzeczypospolitej Angielskiej (1649-1658) Cromwella.

Dzięki wysiłkom Johna Knoxa (1513-1572), począwszy od roku 1560, kalwinizm stał się oficjalną religią w Szkocji, przyjmując formę znaną jako prezbiterianizm. Mimo że szkocki "Kirk" był wystawiony na wpływy anglikanizmu, udało mu się zachować swoją odrębną pozycję.

We Francji kalwinów nazwano hugenotami. Ruch szerzył się szybko, obejmując tereny na południu i zachodzie, gdzie dawniej utrzymywały się wpływy albigensów, a także wśród ludności miejskiej we wszystkich prowincjach kraju. W okresie wojen religijnych kalwini stanowili trzon ugrupowania burbońskiego i podstawowy element francuskiej sceny religijnej - aż do ostatecznego ich wygnania z kraju w 1685 roku.

W Niderlandach rozwój kalwinizmu, zwłaszcza wśród mieszczan Amsterdamu, Rotterdamu i Lejdy, stał się podstawowym czynnikiem rozłamu między katolickimi prowincjami na zachodzie i Zjednoczonymi Prowincjami na wschodzie. Holenderski Kościół reformowany odgrywa w kraju decydującą rolę od roku 1622, kiedy został oficjalnie uznany za religię państwową.

W Niemczech przeciwko kalwinizmowi długo występowali zarówno luteranie, jak i katolicy. Zasadniczego wsparcia udzielili mu dopiero w roku 1563 elektor-pala-tyń Fryderyk III, który narzucił katechizm heidelberski wszystkim swoim poddanym, Chrystian I Sasi (zm. 1591) i brandenburscy Hohenzollernowie, którzy w roku 1613

przeszli na nową wiarę. Księstwo Brandenburgii i Prus było wyjątkowe w swojej tolerancji zarówno dla kalwinizmu, jak i luteranizmu. [FAUSTUS]

Prawdziwy doktor Faustus był wędrownym sztukmistrzem i jarmarcz- FAUSTUS nym cudotwórcą, który umarł w miasteczku Staufen w Bryzgowii w 1541 roku. Podobno tak samo jak Kopernik ukończył Akademię Krakowską; pojawiał się na wielu niemieckich uniwersytetach, gdzie się przedstawiał jako Magister Georgius Sabel-licus Faustus Junior. Był znany z bluźnierstw, z “cudów” w rodzaju przemiany wody w wino, a także z tego, iż utrzymywał, że zawarł pakt z diabłem. Jego wyczyny zainspirowały długą serię tak zwanych Faustbucher. Pierwsza z nich, kompilacja wydana we Frankfurcie w 1587 roku, została przełożona na język duński w roku 1588, na języki francuski i holenderski w roku 1592, na język angielski przed rokiem 1594 i na język czeski w roku 1602.

Jako postać fikcyjna, Faust pojawił się po raz pierwszy w roku 1594 w sztuce Christophera Marlowe'a¹, gdzie jest człowiekiem pełnym aroganckiej ambicji, starającym się zdobyć pozycję “wielkiego imperatora świata”. Przeżywa okres potęgi, po czym przychodzi diabeł i upomina się o swoje. W Niemczech wystąpił w dramacie Lessinga², którego tekst się nie zachował, oraz w powieści Friedricha Maximiliana Klingera *Fausts Leben* (1791); potem stał się protagonistą dwóch części pisanej wierszem tragedii Goethego *Faust* (1806, 1832). Opera Ferruccio Busoniego *Doktor Faust* (1916-) nigdy nie została ukończona.

Nielatwo jest streścić fabułę Fausta Goethego. Pakt z Mefistofelesem przywraca bohaterowi młodość, po czym dożywa on wieku stu lat. *Gib meine Jugend mir zuruck!* W części pierwszej, która rozgrywa się w “małym świecie” jednostkowych emocji, Faust zmagają się z konfliktem między powinnością wobec diabła a miłością do Małgorzaty. W części drugiej, której scenerię tworzy *grosse Welt* społeczeństwa i polityki, Faust jest ministrem cesarza--nicponia. Kiedy umiera, Małgorzata bierze sprawy w swoje ręce i diabeł zostaje oszukany; niebiańskie chóry wychwalają drogę odkupionej duszy, a miłość odnosi zwycięstwo: *Der fruh Geliebte Nicht mehr Getrubte, Er kommt zuruck!*
Wczasy ulubiony Dziś niezmacony, Powraca znów!³

Wspaniałe dzieło Goethego stało się natchnieniem dla dwóch oper- Gounoda i Berlioz - oraz symfonii Liszta (1857). W nowszych czasach legendę o Fauście wykorzystał Thomas Mann w powieści *Doktor Faustus* (1947), która przynosi surowy osąd współczesnych Niemiec. Bohater, muzyk nazwiskiem Adrian Leverkühn, uwiedziony dziełami Wagnera i Nietzschego, zaraża się diabelską klątwą syfilisu od pewnej femme fatale, po czym umiera, zdążywszy uprzednio skomponować nihilistyczną kantatę *D. Fausti Wehe-klag*. Pod koniec tego utworu długie solowe *diminuendo* na wiolonczelę jest jak “światelko w mroku”, sugerujące, że niemiecka cywilizacja nie musi przecież budzić wyłącznie totalnej rozpacz.

¹ Christopher Marlowe (1564-1593), angielski poeta i dramaturg, najwybitniejszy twórca

tragedii elżbie-tańskiej przed Szekspirem (przyp. tłum.).

2 Gotthold Ephraim Lessing (1729-1781), niemiecki pisarz, teoretyk i krytyk literatury i teatru; twórca dramatu mieszczańskiego (przyp. tłum.).

3 Goethe, Fausr, tłum. F. Konopka, Warszawa 1962, l. 12 066-68, s. 548.

W Królestwie Polski i Litwy, w Czechach i na Węgrzech kalwinizm okazał się bardzo atrakcyjny dla licznych odłamów ziemiaństwa. Na niektórych terenach – na przykład w Siedmiogrodzie czy w Księstwie Cieszyńskim - miał się zadomowić na stałe. Węgierskie miasto Debreczyn na zawsze pozostało "kalwińskim Rzymem". Na Litwie kalwinizm zyskał sobie licznych zwolenników wśród arystokracji ziemskiej, nie wyłączając najpotężniejszego w Europie magnackiego rodu Radziwiłłów.

Skutki protestantyzmu można zaobserwować we wszystkich dziedzinach życia mieszkańców Europy. Podkreślając konieczność stałej lektury Pisma Świętego, wywarł znaczny wpływ na rozwój systemów oświaty w krajach protestanckich, a więc także na upowszechnienie się czytelnictwa. W dziedzinie gospodarki przyczynił się do rozwoju wzorców przedsiębiorczości przemysłowej, a więc także do powstania kapitalizmu. W sferze polityki stał się główną kością niezgody zarówno między państwami Europy, jak i między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami w poszczególnych krajach. Dokonując rozłamu katolickiego świata na dwie części, popchnął Kościół rzymskokatolicki na drogę reformy, którą wcześniej wciąż odkładano. Przede wszystkim jednak zadał ostateczny cios ideałowi zjednoczonego chrześcijańskiego świata. Do lat trzydziestych XVI wieku świat ten dzielił się na dwie części - prawosławną i katolicką. Potem -już na trzy części: prawosławną, katolicką i protestancką. Sami protestanci ulegli natomiast rozbiciu na jeszcze więcej rywalizujących ze sobą ugrupowań. Skandal był tak wielki, a rozbicie tak powszechne, że ludzie przestali mówić o "świecie chrześcijańskim", a zaczęli mówić o "Europie".

Kontrreformacja zawdzięcza swój a nazwę protestanckim historykom, którzy zakładali, że powstała ona w opozycji do reformacji protestanckiej. Historycy katolicy widzą sprawę nieco inaczej: jako drugie stadium ruchu na rzecz reformy w Kościele, którego dzieje toczyły się nieprzerwanie od czasu wystąpienia zwolenników władzy soborowej z końca XIV wieku po sobór trydencki. Należy jednak podkreślić, że kontrreformacja nie była czymś w rodzaju działającej w izolacji samowystarczalnej historycznej maszyny. Podobnie jak odrodzenie i reformacja, łączyła się wieloma współza-leżnościami ze wszystkimi innymi ważnymi zjawiskami swojej epoki.

Paraliż obezwładniający serce Kościoła katolickiego nieco ustąpił za czasów pontyfikatu Pawła III (Alessandro Famese, 1534-1549). Papież - znany pod przydomkiem "kardynała Spódniczki" - był niepohamowanym nepotystą, bratem papieskiej konkubiny oraz hojnym patronem Michała Anioła i Tycjana. Przy tym wszystkim zdawał sobie dobrze sprawę z

konieczności szybkich zmian. Przywrócił do życia Święte Kolegium, zainicjował kluczowe badania w sprawie reformy Kościoła, powołując Consilium de emendanda ecclesiae (1537), objął patronatem jezuitów, ustanowił Święte Oficjum i zwołał sobór trydencki. Do lat trzydziestych Święte Kolegium kardynałów, które wybierało papieży, było jednym ze słabszych filarów Kościoła. Ale po zredukowaniu budżetu i zwiększeniu liczby członków dzięki kilku świetnym nominacjom stało się siłą napędową reformy Watykanu. Wśród wybitnych nazwisk wypada wymienić kardynałów Carafę (późniejszy papież Paweł IV, 1555-1559), Cerviniego (późniejszy papież Marceł II, 1555) oraz Anglika Reginalda Pole'a, który w roku 1550 przegrał wybory jednym głosem. Następną serią papieży należała do odmiennego gatunku. Pius IV (pont. 1559-1565) bez wahania skazał na śmierć zbrodniczych bratanków swojego poprzednika. Surowy i fanatyczny Pius V (pont. 1566-1572), który był swego czasu Wielkim Inkwizytorem i który chód/ił po ulicach Rzymu bosy. Został później kanonizowany. Grzegorz XIII (pont. 1572-1585), który radował się na wieść o masakrze w noc św. Bartłomieja, miał nastawienie na wskroś polityczne.

Zakon jezuitów zyskał sobie nazwę corps d'élite reformy w łonie Kościoła katolickiego. Żarliwą pobożność łączył z wojskowym stylem życia swojego baskijskiego założyciela, Inigo Lópeza de Recalde, czyli św. Ignacego Loyoli (1491-1556), autora Ćwiczeń duchownych (1523). Paweł III udzielił jezuitom poparcia w wydanej w 1540 roku bulli Regimini militantis Ecclesiae, i zakon działał pod jego bezpośrednim nadzorem. Członkowie, zorganizowani jak wojsko, podlegali generałowi; uczono ich myśleć o sobie jako o "towarzyszach Jezusa". Ich celem było nawracanie pogan, sprowadzanie na właściwą drogę tych, którzy załamali się w wierze i - przede wszystkim - nauczanie. Już w ciągu pierwszych kilkudziesięciu lat swojego istnienia zakon wysłał misjonarzy do wszystkich zakątków świata - od Meksyku po Japonię. Kolegia jezuickie wyrastały we wszystkich krajach katolickiej Europy - od Braganzy po Kijów. "Nigdy nie odszedłem z wojska", powiedział św. Ignacy. "Po prostu zostałem przeniesiony do służby Bożej". A przy innej okazji: "Dajcie mi siedmioletniego chłopca, a będzie mój na zawsze". Podczas jego kanonizacji powiedziano: "Święty Ignacy miał serce, które mogłoby pomieścić cały wszechświat"¹³.

Pomimo wszystkich swoich sukcesów jezuita budzili ogromny strach i niechęć - zarówno wśród katolików, jak i wśród protestantów. Mieli opinię kazuistów i powszechnie sądzono, że ich dewiza brzmi: "cel uświęca środki". Z czasem zaczęto ich uważać za tajną policję myśli w służbie Kościoła, która przed nikim nie musiała się rozliczać ze swoich czynów. Już w roku 1612 wydane w Krakowie fałszywe Monitu secreta rzekomo ujawniały tajne instrukcje dotyczące światowego spisku pod wodzą groźnego generała Acquavivy, zwanego "czarnym papieżem". W roku 1773 zakon uległ kasacji, ale w roku 1814 ponownie przywrócono go do istnienia.

Święte Oficjum zostało ustanowione w roku 1542 jako najwyższy sąd apelacyjny w sprawach o herezję. Składało się z wybitnych kardynałów, przejęło nadzór nad

Inkwizycja, i w roku 1557 wydało pierwszy indeks - listę zakazanych ksiąg. W roku 1588 zostało jedną z dziewięciu zreorganizowanych kongregacji, czyli ciał wykonawczych w kurii rzymskiej. Działało obok Oficjum do spraw Szerzenia Wiary, którego zadaniem było nawracanie pogan i heretyków. [INDEX] [INKWIZYCJA] [PROPAGANDA]

Szesnastowieczna Sewilla. Chrystus powrócił na ziemię i został INKWIZYCJA przyłapany na czynieniu cudów. Natychmiast go zatrzymano. Wielki Inkwizytor osobiście prowadzi przesłuchanie więźnia. "Po co przybyłeś mieszać się w nasze sprawy?" Odpowiedzi nie ma.

Wśród wielu zarzutów, Inkwizytor oskarża Chrystusa, że sprowadził ludzi na manowce, dając im dar wolnej woli. Człowiek jest ze swojej natury buntownikiem i, jeśli mu zostawić wybór, zawsze obierze drogę, która prowadzi ku potępieniu. Dla ich własnego dobra, sugeruje Inkwizytor, ludziom należy odebrać wolność po to, aby uratować ich dusze. "Czyś zapomniał, że spokojny umysł i śmierć spokojna droższe są człowiekowi niżli wolność w poznawaniu Dobra i Zła?"

Słowa te wypowiedział w roku 1622 papież Grzegorz XV, cyt. wg: John Padberg. The Jesuit Question. "Tablet"

; 2 września 1990.

Ponadto, jak twierdzi Inkwizytor, jego racje potwierdzają historyczne fakty. Ludzie są zbyt słabi, aby się oprzeć pokusie. Od 1500 lat pogrążają się w grzechu i cierpieniu, niezdolni do słuchania nakazów Chrystusa. "Obiecałeś im manę z Nieba, ale czy wytrzymuje ona porównanie z ziemskim chlebem w oczach słabej, grzesznej i nieodmiennie podłej ludzkiej rasy? Jesteśmy bardziej ludzcy od Ciebie". Inkwizytor oskarża Chrystusa o to, że nie podjął wyzwania szatana i nie dał dowodów swej boskości. Przegrał w potrójnej próbie tajemnicy, cudu i władzy. Papiestwo w gruncie rzeczy skrycie bierze stronę szatana. "Jesteśmy z nim, a nie z Tobą - oznajmia Inkwizytor, nawiązując do schizmy między katolikami a prawosławnymi - już od ośmiu stuleci".

Inkwizytor z goryczą przepowiada zwycięstwo pozbawionego wiary materializmu. "Czy wiesz, że miną stulecia, a ludzkość ogłosi (. . .), że nie ma zbrodni, a przeto i grzechu, i są tylko umierający z głodu ludzie? Najpierw ich nakarm, a potem żądaj cnoty! Ź, oto napis, jaki pojawi się na sztandarach, pod którymi zniszczą Twoją świątynię". W lochu Inkwizytora wnioski wydają się nieuniknione. "Wydało Cię piekło", mówi Inkwizytor Chrystusowi. "Jesteś heretykiem. Jutro spalę Cię na stosie!" W ostatniej chwili zwycięża Chrystusowe przebaczenie. Chrystus składa pocałunek na policzku Inkwizytora. Obezwładniony potęgą miłości, Inkwizytor łagodnieje i bramy więzienia stają otworem. . .

Powyższe streszczenie mogłoby posłużyć jako studenckie notatki do tematu "Legenda o Wielkim Inkwizytorze". Twórcą legendy był młody rosyjski literat Iwan Karamazow, który,

podobnie jak jego ojciec i bracia, żył w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Saga samych braci Karamazow - podobnie jak "legenda", która jest jednym z jej głównych epizodów - stawia odwieczne pytanie o Dobro i Zło. Ojciec Karamazow jest wstrętym rozpustnikiem, przeciwko któremu już dawno zbuntował się starszy syn Dymitr. Dymitr ma dwóch przyrodnich braci: Iwan jest sceptycznym ateistą, Alosza - łatwowiernym optymistą. Ale to czwarty nieślubny syn, Smierdiakow (czyli "śmierdziel"), zabija najpierw ojca, a potem siebie. Podczas procesu Iwana dręczy poczucie winy z powodu podżegania do tego czynu i próbuje on wziąć winę na siebie. Ale za sprawą okrutnej pomyłki sądowej skazany zostaje niewinny Dymitr. W końcowej scenie dzieci rodziny Karamazow pokazują starszym, jak należy żyć w harmonii i zgodzie.

Twórcą Braci Karamazow (1880) był Fiodor Dostojewski. W powieści tej przetworzył wiele wątków i myśli, które towarzyszyły mu przez wszystkie lata pisarstwa. Według Zygmunta Freuda, jest "to najwspanialsza powieść, jaką kiedykolwiek napisano". Co do Stwórcy samego Dostojewskiego, Dostojewski nie miał żadnych wątpliwości.

Dostojewski stworzył Legendę o Wielkim Inkwizytorze jako środek do przeprowadzenia najgłębszej krytyki Kościoła chrześcijańskiego, jaką można znaleźć w literaturze europejskiej. Przewidział moralne sprzeciwy wobec totalitaryzmu. Stworzył w wyobraźni fikcyjny incydent. Jest on dobrą ilustracją uprzedzeń pisarza wobec katolicyzmu, ale i jego wiary w fundamentalną jedność chrześcijańskiego świata.

Na pierwszy rzut oka Dostojewski był rosyjskim szowinistą. Nie lubił "bezlitosnych" Żydów; pogardzał katolikami, a szczególnie Polakami, których często przedstawiał jako przestępców i kryminalistów; nienawidził socjalistów. Uważał, że Kościół prawosławny jest tym, za co sam siebie podaje: jedyną Prawdziwą Wiarą. "Na Zachodzie nie ma już żadnego chrześcijaństwa", głosił z patosem; "katolicyzm przybiera formę idolatrii, a protestantyzm szybko przekształca się w ateizm i przyjmuje zmienną etykę"¹. Wydaje się 538 że formuła pisarza brzmiała: "katolicyzm = jedność bez wolności; protestantyzm = wolność bez jedności; prawosławie = wolność w jedności, jedność w wolności". Wielu krytyków uważa, że Dostojewski nadał argumentom Inkwizytora silniejszą wymowę niż argumentom Chrystusa. W konfrontacji Kościoła z wiarą wiara zdaje się przegrywać. Zapewne było to zamierzone, ponieważ Dostojewski logikę stawiał o wiele niżej niż wiarę. "Nawet gdyby mi dowiedziono, że Chrystus stał poza Prawdą - napisał przy jakiejś okazji - i tak pozostałbym przy Chrystusie"². W swojej krytyce pod adresem Zachodu Dostojewski był niestrudzony (co być może tłumaczy, dlaczego uchodził za gwiazdę wśród zachodnich intelektualistów). Mimo to w podziale świata chrześcijańskiego widział przykład Zła, które ostatecznie uda się przewyciężyć. Żarliwie wierzył, że zło można pokonać. Skandaliczne czyny Kościoła to konieczne preludium do chrześcijańskiej zgody i harmonii. Według takiego rozumowania okropności hiszpańskiej inkwizycji były świadectwem ostatecznego triumfu chrześcijaństwa. W głębi duszy ten stary reakcjonista wyznawał powszechne chrześcijaństwo i był, w sensie duchowym, gorliwym Europejczykiem.

Jednak ponad wszystko Dostojewski wierzył w uzdrawiającą moc wiary. Na tytułowej stronie Braci Karamazow wypisał werset z Pisma Świętego: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity" (J 12, 24). Te same słowa wypisano na jego nagrobku.

' Cyt. wg: A. B. Gibson, *The Religion of Dostoyevsky*, Londyn 1973, s. 187. 2 Cyt. wg: Judith Gunn, *Dostoyevsky: dreamer and prophet*, Oksford 1990.

Sobór trydencki, który zebrał się na trzech sesjach w latach 1545-1547, 1551-1552 i 1562-1563, był soborem powszechnym, o który reformatorzy Kościoła modlili się od wielu lat. Jego efektem były definicje doktrynalne i struktury instytucjonalne, które umożliwiły Kościołowi rzymskiemu odrodzenie i pozwoliły mu podjąć wyzwanie, jakim był protestantyzm. Dekrety w sprawach doktrynalnych były w przeważającej mierze konserwatywne. Sobór stwierdzał raz jeszcze, że tylko Kościół ma prawo interpretować Pismo Święte i że prawdy wiary wywodzą się zarówno z tradycji katolickiej, jak i z Biblii. Podtrzymywał dotychczasowe poglądy w sprawie grzechu pierworodnego, usprawiedliwienia i zasługi oraz odrzucał rozmaite protestanckie alternatywy doktryny o transsubstancjacji w Eucharystii. Dekrety dotyczące organizacji wprowadzały zmiany w strukturze zakonów, regulowały procedurę mianowania biskupów i ustanawiały seminaria we wszystkich diecezjach. Dekrety mówiące o reformie mszy św., nowy katechizm i zrewidowany brewiarz miały najbardziej bezpośredni wpływ na codzienne życie wiernych. Poczynając od roku 1563, w większości kościołów katolickich na całym świecie można było usłyszeć dokładnie tę samą łacińską mszę trydencką.

Krytycy soboru trydenckiego wskazują na zaniedbania spraw dotyczących praktycznej etyki, a także podkreślają, że nie dostarczył on katolikom kodeksu moralnego, który dorównałby kodeksowi protestanckiemu. "[Sobór] wycisnął na Kościele piętno epoki nietolerancji", pisał pewien angielski katolik, "utrzymując (. . .) atmosferę surowej niemoralności"¹⁴. Protestancki historyk Ranke podkreślał paradoks: sobór miał na

14 Cyt. w: Fischer, *A History of Europe*, s. 557.

celu ograniczenie władzy papieża. Tymczasem - dzięki przysięgom lojalności, szczegółowym rozporządzeniom i karom - całą hierarchię katolicką podporządkowano papieżowi. "Wszystkie nici odrestaurowanej dyscypliny kościelnej zbiegały się w Rzymie"¹⁵. Niektórzy katolicki monarchowie, z Filipem II Hiszpańskim włącznie, tak bardzo bali się dekretów trydenckich, że udaremnili ich publikację.

PROPAGANDA Propaganda rodzi się ze sprzecznych przekonań i z ludzkiego uporu w szerzeniu własnych doktryn przeciwko wszystkim innym. Jej początków trzeba niewątpliwie szukać w sferze religii. Jest z samej swojej natury nieobiektywna, a

najbardziej skuteczna okazuje się wtedy, kiedy odwołuje się do nienawiści i uprzedzeń. Jest antytezą wszelkiej uczciwej oświaty i informacji.

Do najbardziej skutecznego działania propaganda potrzebuje pomocy cenzury. W obrębie pojedynczego ściśle odgraniczzonego obszaru szerzenia informacji potrafi zmobilizować wszystkie środki komunikacji - słowo pisane i mówione, środki artystyczne i wizualne - i za ich pośrednictwem z maksymalną skutecznością narzucać własne oświadczenia. W tym właśnie celu rzymskie Officium de Propaganda Fidel-od którego zresztą wywodzi się termin "propaganda" - współdziałało z inkwizycją. W roku 1622 Officium zostało jedną ze stałych kongregacji Watykanu.

Propaganda była czymś równie powszechnym w krajach protestanckich i prawosławnych, gdzie Kościoły przyjęły zasadę podległości wobec władz państwowych. Zawsze też istniała propaganda polityczna, choć nie nosiła takiej nazwy. Jej szybki rozwój nastąpił po wynalezieniu druku, a później gazet i afiszów. Najlepiej widoczna stawała się w czasie wojny, zwłaszcza podczas wojen domowych i religijnych. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku żołnierze francuscy lubili pojawiać się w obozie wroga uzbrojeni tylko w ulotki.

W XX wieku zakres propagandy ogromnie się rozszerzył dzięki wprowadzeniu nowych mediów: filmu, radia i telewizji; dzięki powstaniu nowych technik marketingu, masowej perswazji, reklamy handlowej i public relations; dzięki narodzinom utopijnych ideologii i wreszcie dzięki bezwzględności państw totalitarnych. Pionierami "totalnej propagandy" i sztuki "wielkiego kłamstwa" byli bolszewicy. Lenin, opierając się na ideach Plechano-wa, rozróżniał między stojącym u władzy propagandystą, który wymyślał strategię, i szeregowym agitatorom, który ją wprowadzał w życie. Hitlerowcy szybko ruszyli śladem wytyczonym przez sowiecki agitprop. Teoretycy propagandy sformułowali pięć podstawowych zasad:

1. Zasada upraszczania: redukować wszelkie dane do prostej opozycji między "dobrem i złem", "przyjacielem i wrogiem".

2. Zasada zniekształcania: dyskredytować opozycję metodą grubego obsmarowywania i parodii.

3. Zasada transfuzji: manipulować wartościami przyjętymi przez ogół odbiorców, tak aby je wykorzystać do własnych celów.

4. Zasada jednomyślności: przedstawiać własny punkt widzenia tak, jak gdyby było to stanowisko jednomyślnie przyjęte przez wszystkich zdrowo myślących ludzi; jednostki, które wyrażają wątpliwości, nakłaniać do zmiany zdania przez odwoływanie się do wystąpień znanych osobistości, wywieranie presji społecznej i "zakażenie psychologiczne".

" Ranke, Dzieje papieżstwa. . . , op. cit. , s. 209.

5. Zasada orkiestracji: bez końca powtarzać te same przekazy, w różnych wariantach i

kombinacjach.

W tym względzie jeden z największych mistrzów propagandy uznawał swój dług wobec poprzedników. "Kościół katolicki trwa nadal - powiedział doktor Goebbels - ponieważ od dwóch tysięcy lat wciąż powtarza to samo. Partia narodowosocjalistyczna musi robić tak samo"¹.

Jedną z bardziej zdradzieckich form propagandy jest jednak ta, w której prawdziwe źródła informacji są ukryte zarówno przez odbiorcami, jak i przed samymi propagandystami. Ten rodzaj, zwany "propagandą sterowaną", ma na celu zmobilizowanie sieci niczego nie podejrzewających "czynnych agentów", którzy przekazują zamierzone informacje tak, jakby działali spontanicznie. Udając zbieżność własnych poglądów z poglądami tych spośród społeczności odbiorców, których chce się pozyskać, oraz zaspokajając skłonności kluczowych jednostek, można w ten sposób cichcem stworzyć elitę opiniotwórczą. Jak się wydaje, taka właśnie była metoda wybrana przez szefów propagandy Stalina, którzy - poczynając od lat dwudziestych - rozciągali swoje pajęczę sieci w kręgach kulturalnych czołowych państw Zachodu. Głównym koordynatorem tej działalności był pewien pozornie nieszkodliwy niemiecki komunista, dawny kolega Lenina z czasów szwajcarskich, dawny towarzysz Goebbelsa z Reichstagu, Willi Munzenberg (1889-1940). Pracując razem z sowieckimi szpiegami, doprowadził do perfekcji sztukę publicznego uprawiania sekretnej działalności. To on skompletował listę elementów kampanii na rzecz "antymilitaryzmu", "antyimperializmu" i, nade wszystko, przeciwko "antyfaszizmowi", opierając ją na garstce podatnych milieux w Berlinie, Paryżu i Londynie. Jego główne ofiary i główni rekruci, których sceptycy nazywali "towarzyszami podróży", rzadko wstępowali do partii komunistycznej i z pewnością bardzo by się oburzyli, gdyby im powiedziano, że są manipulowani. Byli wśród nich pisarze, artyści, redaktorzy, lewicowi wydawcy i starannie dobrane znakomitości - stąd Romain Rolland, Louis Aragon, Andre Malraux, Heinrich Mann, Bertolt Brecht, Anthony Blunt, Harold Laski, Claud Cockburn, Sidney i Beatrice Webbowie oraz połowa towarzystwa z Bloomsbury². Ponieważ za nimi wszystkimi szły pochody naśladowców-nowicjuszy, zwanych "klubami niewiniątek", następował efekt lawinowy, obrazowo zwany "hodowaniem królików". Ostateczny cel został jasno określony: "stworzyć na użytek zdrowo myślącego niekomunistycznego Zachodu dominujące przekonanie polityczne epoki: wiarę w to, że wszelkie opinie, które przypadkiem (. . .) służą celom Związku Radzieckiego, wywodzą się z najbardziej elementarnych założeń ludzkiej przyzwoitości"³.

Dla takiego cynizmu niełatwo znaleźć paralele. Kryterium jego oceny może stanowić los, jaki Wielki Wódz zarezerwował dla wszystkich swoich najbardziej oddanych propagandystów - takich jak Karol Radek czy jak sam Munzenberg, którego odnaleziono w nie wyjaśnionych okolicznościach, powieszono na drzewie w górach we Francji. Komentarz Brechta na temat ofiar Stalina nie był aż tak żartobliwy, jak to mogło się wydawać jego autorowi: "Im bardziej są niewinni - pisał Brecht - tym bardziej zasługują

na to, aby ich rozstrzelać”⁴.

¹ J. M. Domenach, *La Propagandę Politique*, Paryż 1955, s. 55.

2 Bloomsbury - dzielnica w zachodnim Londynie; na początku XX wieku zamieszkała przez wielu pisarzy i artystów; nazwa używana na określenie kręgu londyńskich intelektualistów (przyp. tłum.).

3 Stephen Koch, *Double Lives: Stalin, Willi Munzenberg and the Seduction of the Intellectuals*, Nowy Jork 1994, s. 12.

4 Cyt. w: Koch, *Double Lives*. . . , s. 77; wg: Sidney Hook, *Out of Step*, Nowy Jork 1987, s. 491-496.

Szczególny etos religijny propagowany przez kontrreformację kładł nacisk na dyscyplinę i życie zbiorowe wiernych. Był odbiciem szerokich prerogatyw w egzekwowaniu nakazów wiary, jakie odtąd miała hierarchia kościelna, oraz zewnętrznej manifestacji konformizmu, której wierni mieli się odtąd podporządkować. Nalegał na regularną spowiedź jako oznakę podległości. Wspierał go szeroki wachlarz uprawianych przez wspólnotę praktyk - pielgrzymek, obrzędów i procesji - a także zamierzonej teatralności towarzyszącej im sztuki, architektury i muzyki. Mocną stroną propagandy katolickiej tego okresu była zarówno racjonalna argumentacja, jak i środki oddziaływania na ludzkie zmysły. Barokowe kościoły, pękające od natłoku ołtarzy, kolumn, posągów, cherubinów, złotych liści, wizerunków świętych, monstrancji, kandelabrow i kadzideł, były urządzone tak, aby umysłem wiernych nie pozostawić żadnego marginesu swobody. W odróżnieniu od kaznodziejów protestanckich, którzy podkreślali wagę indywidualnych sumień i uczciwości każdego człowieka, księża katolicy aż nazbyt często wydawali się zachęcać swoją trzódkę do ślepego posłuszeństwa.

Kontrreformacja wydała obfity plon katolickich świętych. W ich gronie znaleźli się hiszpańscy mistycy - św. Teresa z Avili (1515-1582) i św. Jan od Krzyża (1542-1591) - a także długi szereg tych, którzy nieśli posługę chorym i ubogim: św. Filip Neri (1515-1595), św. Kamil de Lellis (1550-1614), św. Wincenty a Paulo (1581-1660), św. Ludwika de Marillac (1591-1660); świętych i męczenników nie brakło też wśród jezuitów: św. Franciszek Ksawery (1506-1552), św. Stanisław Kostka (1550-1568), św. Alojzy Gonzaga (1568-1591), św. Piotr Kanizy (1521-1597), św. Jan Berchmans (1599-1621), św. Roberta Bellarmino (1542-1621). Udało im się odzyskać wiele spośród utraconych pozycji.

Kontrreformacja odbiła się echem w całej Europie. Poparcie dla Kościoła było -zgodnie z tradycją - najsilniejsze we Włoszech i w Hiszpanii, ale nawet tam trzeba było zwalczać enklawy nonkonformizmu. Hiszpańskie Niderlandy, zaklinowane między Francją i Zjednoczonymi Prowincjami, przekształciły się w siedlisko wojowniczego katolickiego

oporu, któremu przewodziły uniwersytet w Louvain (Leuven) oraz kolegium jezuickie w Douai. Ważny wybuch reakcji przeciwko panującej religijnej gorliwości sprowokował jednak biskup Ypres Cornelius Jansen (1585-1638), zajadły krytyk jezuitów. W swoim komentarzu do dzieł św. Augustyna, zatytułowanym *Augustinus* (1640), Jansen zaatakował to, co uważał za teologiczną kazuistykę i powierzchowną moralność swojej epoki, szczególnie podkreślając potrzebę Łaski Bożej i duchowej odnowy wśród wiernych. Chociaż nigdy nie zawahał się w swojej lojalności wobec Rzymu i chociaż odrzucał protestancką doktrynę usprawiedliwienia przez wiarę, niektóre jego propozycje w kwestii Łaski Bożej bardzo przypominały punkt widzenia protestantów i zostały jako takie należycie potępione.

Szwajcaria była rozdarta przez wzajemną wrogość między kantonami katolickimi i protestanckimi. Doktryny wywodzące się z Zurychu i Genewy dotarły do wielu alpejskich wiosek w okolicznych rejonach. Na obszarach w pobliżu granicy włoskiej wykorzystał je przemocą św. Karol Boromeusz, kardynał i arcybiskup Mediolanu (1538-1584), a w Sabaudii zwalczał je, łagodniejszą metodą perswazji, św. Franciszek Salezy (1567-1622) - autor popularnego traktatu *Philotea*, czyli droga do życia pobożnego (1609).
[MENOCCHIO]

W roku 1599 pewien prosty młynarz z Montereale w regionie Friuli, MENOCCHIO Domenico Scandella, został spalony na stosie za herezję dokładnie dwa lata wcześniej niż Giordano Bruno, na którego wydano taki sam wyrok w Rzymie. Akta tego przypadku, zachowane w Udine, odsłaniają kulisy świata niekonwencjonalnych wierzeń, który historycy z trudem starają się poznać. Po dwóch rozprawach, długim przesłuchaniu, więzieniu i torturach Święta Inkwizycja stwierdziła kategorycznie, że młynarz zaprzeczył "dziewictwu Najświętszej Dziewicy, bóstwu Chrystusa i istnieniu Bożej Opatrzności".

Młynarz z Montereale, znany pod przydomkiem "Menocchio", swego czasu miejscowy burmistrz i ojciec jedenaściorga dzieci, był niepohamowanym gadułą, nie ukrywającym swoich poglądów antyklerykałem i zachłannym pożeraczem książek. Kiedy go zabierano do więzienia, w jego domu znajdowały się: - Biblia we włoskim przekładzie - // *Fioretto della Bibbia* (kataloński wybór tekstów biblijnych w przekładzie) - // *Rosario della Madonna* autorstwa dominikanina Alberta da Castello - przekład *Legenda Aurea* ("Złotej legendy") - *Historia del G/ud/c/o*, pisana piętnastowiecznym wierszem - // *Cavalier Zuanne de Mandavilla* (przekład *Podróży* Sir Johna Mandeville'a) - // *Sogno di Caravia* (Wenecja 1541) - // *Supplemento delle Cronache* (jedna z wersji kroniki Foestiego) - *Lunario al Modo di Italia* (almanach) - nie okrojone wydanie *Dekameronu* Boccaccia - księga bez tytułu, zidentyfikowana przez jednego ze świadków jako Koran Menocchio prowadził długie rozmowy z niejakim Szymonem Żydem, interesował się lu-teranizmem i odmawiał przyjęcia biblijnej opowieści o stworzeniu świata. Powtarzając myśl Dantego¹ oraz echa wielu starożytnych mitów, utrzymywał, że aniołów stwarza natura "dokładnie w taki sposób, w jaki w serze rodzą się robaki"².

' Okrążając Skalę Pychy w czyścicu, Wergiliusz zwraca się do Dantego ze słowami: "O superbi chrześcijani!" Purgatorio, X, 121-126.

2 Carlo Ginzburg, *The Cheese and the Worms: The Cosmos of a Sixteenth-century Miller*, Londyn 1982, s. 57, przekł. pol. Serio Roberto. *Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, tłum. Radosław Kłos, Warszawa 1989.

We Francji wielu katolików trzymało się z dala od budzących się wojowniczych nastrojów - po części z powodu galijskiej tradycji i konkordatu z 1516 roku, po części zaś ze względu na wrogość Francji do Habsburgów. Ale wokół rodu Gwizj uszów rosło w siłę "ultramontańskie" ugrupowanie prorzymskie. Najczarniejszym z jego czynów była masakra w noc św. Bartłomieja, 23 sierpnia 1572 roku, kiedy to w Paryżu zamordowano 2000 hugenotów, po czym papież zaintonował *Te Deum*, a król Hiszpanii "wybuchnął śmiechem". W XVII wieku jansenizm oferował swego rodzaju złoty środek - antidotum przeciwko partyzantce wojujących ultramontanów i hugenotów.

Królestwo Anglii próbowano ponownie nawrócić, podejmując kampanię, która przyniosła plon w postaci czterdziestu katolickich męczenników z jezuitą św. Edmundem Campionem na czele (1540-1581) oraz wielu innych ofiar. Irlandia utwierdziła się w swoim katolicyzmie, zwłaszcza po brutalnej ekspedycji za panowania Elżbiety (1598). Ale jedność religijną Irlandii zniweczyło założenie w Uisterze, w roku 1611 szkockiej kolonii prezbiteriańskiej oraz proanglikańskie inklinacje anglo-irlandzkiej szlachty.

Na ziemiach austriackich Habsburgów kontrreformacja nieodwołalnie uwikłała się w sprawy panującej dynastii i uprawianej przez nią polityki. Owa szczególna odmiana katolicyzmu - *pietas austriaca* - jaka się wyłoniła u schyłku XVII wieku, stała się podstawowym elementem składowym rozległej wspólnoty kulturowej, która przetrwała rządy Habsburgów. Nazwano ją kiedyś "absolutyzmem konfesyjnym". Rolę strategiczną odgrywało Collegium Germanicum w Rzymie. Dzięki staraniom Holendra Kanizego jezuita bezapelacyjnie opanowali system szkolnictwa w Wiedniu i Pradze. Zachodnie Węgry, Słowacja, Chorwacja, Śląsk, a później także zachodnia Galicja znalazły się we wspólnej strefie. Mawia się, że kultura baroku była jak bluszcz, który nie tylko oplatał mury chwiejnej habsburskiej budowli, ale także nie pozwalał jej runąć.

W innych częściach Niemiec pokój zawarty w 1555 roku w Augsburgu przyniósł katolikom i protestantom niepewny *modus vivendi*: każdy książę miał decydować o wierze swoich poddanych; jedynym dozwolonym wyznaniem protestanckim miał być luteranizm; luteran mieszkających w krajach katolickich miała chronić tolerancja. Niemcy przekształciły się w religijną mozaikę, w której mimo to katolicy książęta i cesarze obawiali się dalszego rozszerzania się protestantyzmu. Od połowy XVI wieku "hiszpańscy książęta" zaczęli zakładać ośrodki jezuickie w Kolonii, Moguncji, Ingolstadt i Monachium, wznosząc w Nadrenii i Bawarii trwałe bastiony katolicyzmu. Enklawom kalwinizmu - w Palatynacie i Saksonii oraz na innych obszarach - zapewniono bezpieczeństwo dopiero w drugiej

połowie stulecia. W grudniu 1607 roku książę Bawarii dokonał prowokacji, zajmując szwabskie miasto Donauwörth, aby powstrzymać protestantów zakłócających katolickie procesje. Po tym incydencie dziesięciu protestanckich książąt założyło w obronie swoich interesów Unię ewangelicką, która natychmiast musiała stawić czoło skierowanym w przeciwną stronę działaniom Ligi katolickiej. Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, czy wybuch wojny trzydziestoletniej nastąpił w roku 1618 czy wcześniej.

W świecie rosnącej nietolerancji religijnej Królestwo Polski i Litwy zajmowało pozycję wyjątkową. Na jego rozległych obszarach o bardzo zróżnicowanej ludności istniała barwna religijna mozaika - katolicyzmu, prawosławia, judaizmu i islamu -jeszcze zanim luteranizm opanował miasta polskich Prus, a kalwinizm zdobył sobie licznych zwolenników wśród szlachty. Pozycja panującej szlachty była tak silna, że każdy szlachecki dwór mógł decydować o sprawach swojej religii z taką samą swobodą jak niemieckie księstwa. Począwszy od roku 1565, wyroków sądów kościelnych nie można już było egzekwować w prywatnych majątkach szlachty. W tym samym czasie, w którym przewodniczący soboru trydenckiego, biskup warmiński kardynał Hozjusz, wprowadzał do kraju jezuitów, Polska przyjmowała w swoje granice wszelkiej maści heretyków i uchodźców religijnych - katolików z Anglii i Szkocji, braci czeskich, anabaptystów z Holandii i - na przykład w osobie Fausta Sozziniego (Socy-na) - włoskich unitarian. W roku 1573, kiedy większość w senacie stanowili kalwini, sejm uchwalił statut o wiecznej i powszechnej tolerancji, od której jedyny wyjątek stanowili socynianie. Za panowania Zygmunta III Wazy (pan. 1587-1632), który był gorliwym uczniem jezuitów, partia ultramontańska stopniowo przywróciła supremację katolicyzmu. Ale zmiany postępowały powoli, a ich zwolennicy mieli do dyspozycji jedynie pokojowe środki. W tym okresie Polska rzeczywiście mogła się poszczycić swoją rolą zarówno przedmurza chrześcijaństwa przed zagrożeniem ze strony Tatarów i Turków, jak i największej w Europie przystani tolerancji religijnej.

W innych częściach Europy Wschodniej kontrreformacja odbiła się głośnym echem. Stolica Apostolska, gdzie rządził papież Grzegorz XIII (pont. 1572-1585), miała nadzieję, że uda jej się złowić nie tylko Szwecję i Polskę, ale nawet Moskwę. W Szwecji owe nadzieje pozostały żywe aż do chwili, w której zwycięstwo protestantów w wojnie domowej z lat dziewięćdziesiątych XVI wieku na dobre zniweczyło plany jezuitów. W Moskwie nuncjusz papieski Possevino został wprawdzie przyjęty przez Iwana Groźnego, ale główne zainteresowanie cara katolicyzmem sprowadzało się do pytania, jak działa papieska lektyka. Niezręczne naciski ze strony katolików prawdopodobnie popchnęły syna Iwana Fiodora do utworzenia w roku 1589 patriarchatu moskiewskiego, co ostatecznie przypieczętowało powstanie odrębnego moskiewskiego Kościoła prawosławnego.

Demarche Moskwy wywołało kryzys wśród wyznawców prawosławia w sąsiednim Królestwie Polski i Litwy, którzy dotąd zawsze uważali za zwierzchnika swojego Kościoła patriarchę Konstantynopola. Gdy teraz nowy patriarcha moskiewski zażądał od nich

posłuszeństwa spoza granicy, wielu zaczęło szukać ochrony w Rzymie. W roku 1596, w czasie unii brzeskiej, większość biskupów prawosławnych opowiedziała się za założeniem nowej wspólnoty unickiej - Kościoła greckokatolickiego o obrządku słowiańskim. Zachowali rytuał oraz prawo księży do zawierania małżeństw, przyjmując jednocześnie zwierzchnictwo papieża. Większość kościołów prawosławnych na Białorusi i Ukrainie, łącznie z prastarą katedrą św. Zofii w Kijowie, przeszła w ręce unitów. Niedobitki dawnych "dyzunitów" zostały na pewien czas oficjalnie zdelegalizowane przez państwo.

Moskwa jednak nigdy nie pogodziła się z takim rozwojem wypadków. Zajadła determinacja rosyjskiego Kościoła prawosławnego w karaniu i nawracaniu unitów siłą na stałe pozostała elementem historii nowożytnej. Nigdzie indziej stereotyp podłego i chytrego jezuita nie utrzymał się aż z taką ostrością. Wojny rosyjsko-polskie, podczas których - w latach 1612-1613 - Polacy przez krótki czas okupowali Kremi, jeszcze bardziej ugruntowały religijną nienawiść. Na murze wielkiego rosyjskiego klasztoru w Siergijewym Posadzie koło Moskwy znajduje się tablica pamiątkowa, na której uwieczniono powszechny pogląd Rosjan na kontrreformację: "Tyfus - Tatarzyn - Polak - Trzy Plagi".

Na Węgrzech analogiczna wspólnota unicka powstała w wyniku zawarcia unii w Užhorodzie (1646). W tym wypadku prawosławni Rusini z Podkarpacia postarali się o taką samą unię z Rzymem, jaką przyjęto na sąsiedniej Ukrainie. (Ich decyzja jeszcze w latach dwudziestych XX wieku była powodem kłótni między katolikami i Rusinami wyznania unickiego zamieszkałymi w USA).

Ożywienie religijne wywarło głęboki wpływ na rozwój sztuki w całej Europie. Co surowsze formy protestantyzmu postawiły pod znakiem zapytania już samą sto-sowność uprawiania artystycznej działalności. Sztuki plastyczne często kierowały się ku tematyce świeckiej, skoro religijna okazała się podejrzana. W niektórych krajach - na przykład w Szkocji czy w Holandii - uprawianie sztuki muzycznej ograniczono wyłącznie do śpiewania hymnów i psalmów tworzonych według określonych wzorców metrycznych. Natomiast w Anglii Thomas Tallis (ok. 1505-1585) i inni kompozytorzy budowali podstawy wspaniałej tradycji anglikańskiej muzyki kościelnej. W krajach katolickich wszystkie dziedziny sztuki musiały sprostać wymogom pełnych przepychu i teatralności manifestacji chwały i potęgi Kościoła. Trend ten znany jest pod nazwą "baroku". W dziedzinie muzyki łączy się go z nazwiskami Jana Pieterszoona Sweelincka (1562-1621) i Heinricha Schiitza (1585-1672); jego głównym przedsta-wicielem był jednak Gioyanni Palestrina (1526-1594), magister capellae w Bazylice św. Piotra; zachowane do dziś 94 msze jego kompozycji wykazują ogromną różnorodność i twórczy talent. Claudio Monteverdi (1567-1643), który wprowadził do muzyki monodię w odróżnieniu od polifonii, na nowo odkrył dysonans i był propagatorem włoskiej "nowej muzyki", zajmuje wybitną pozycję w procesie ewolucji europejskiej muzyki świeckiej. Działał głównie w Wenecji, która jak zwykle stanowiła przeciwwagę dla sztuki uprawianej w Rzymie. W dziedzinie

malarstwa epoki baroku pierwszoplanowymi postaciami byli Michelangelo Caravaggio (1573-1610) - morderca, któremu darowano karę, Flamand Peter Paul Rubens (1577-1640) i Hiszpan Diego Velazquez (1599-1660). Jeśli chodzi o architekturę, niezliczone barokowe kościoły były często wzorowane na jezuickim // Gesu (1575) w Rzymie.

Religijny ferwor wybijał się na pierwszy plan wojen toczonych w wiekach XVI i XVII. Pasja i nienawiść, jakie niegdyś były domeną kampanii prowadzonych przeciwko islamowi, teraz stały się siłą napędową konfliktów między chrześcijanami. Lęk protestantów przed dominacją katolików dochodził do głosu podczas wojen związku szmalkaldzkiego w Niemczech (1531-1548) zakończonych pokojem w Augsbuergu; francuskich wojen religijnych (1562-1598), szwedzkiej wojny domowej (1598-1604) i wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Lęk katolików przed dominacją protestantów stał się inspiracją licznych epizodów - pielgrzymki łaski (1536) w Anglii, irlandzkiego oporu przeciw namiestnikowi Mountjoy'owi i przeciw Cromwellowi, oporu Polaków wobec najazdu szwedzkiego z lat 1655-1660. Na Wschodzie długotrwałe kampanie wojenne między Rosjanami i Polakami - w latach 1578-1582, 1610-1619, 1632-1634, 1654-1667 - nosiły wszelkie pozory świętej wojny między katolikami i prawosławnymi. Z fanatyzmu religijnego można było zrobić siłę napędową dla armii. W XVI wieku niezwykłym Hiszpanom kazano wierzyć, że walczą za jedyną prawdziwą wiarę. W wieku XVII dokładnie tego samego uczono rajtarów Gustawa Adolfa, którzy szli w bój z psalmem na ustach, oraz żołnierzy ze wspianej Armii Nowego Wzoru Cromwella.

Francuskie wojny religijne były wybitnie niechrześcijańskie. Prześladowania hugenotów zaczęły się od chambre ardente z czasów Henryka II. Ale dwa zgony -nieoczekiwana śmierć króla w 1559 roku i śmierć księcia d'Anjou - spowodowały długi okres niepewności w sprawie sukcesji. [NOSTRADAMUS] To zaś z kolei rozpałiło ambicje frakcji katolickiej Gwizjuszów oraz frakcji burbońsko-hugenockiej pod wodzą królów Nawarry. Daremną próbę osiągnięcia zgody religijnej podjęto podczas słynnej dysputy katolików z protestantami w Poissy (1561), która odbyła się w przerwie między dwiema gwałtownymi prowokacjami: pierwsza była dziełem protestantów (w Am-boise, w roku 1560), druga - katolików (w Vassy, w roku 1562). Potem rywalizujące ze sobą frakcje skoczyły sobie do gardeł z zjadłością, którą podsycaly knowania królowej matki, Katarzyny Medycejskiej. Masakra w noc św. Bartłomieja była jedynie największym ogniem łańcucha. Zażarte potyczki przywodzące na pamięć wcześniejsze wojny w Anglii przyniosły niewiele strategicznie zaplanowanych bitew, nie brakowało natomiast okazji do działania dla śmiałych awanturników w rodzaju protestanta barona des Adrets czy katolika Blaise de Montluca. Ośmiu wojnom, jakie się toczyły w ciągu trzydziestu lat, towarzyszyły epizody w postaci zrywanych traktatów pokojowych i zdradzieckich mordów. W latach osiemdziesiątych potęga Świętej Ligi Gwizjuszów - równie żażarcie dążącej do zdławienia religijnej tolerancji, jak i do nałożenia cugli królowi-homoseksualiście - stała się tak wielka, że król musiał wydać rozkaz zamordowania księcia i kardynała de Guise (1588). (Ich ojciec, słynny generał François de Guise, zginął z rąk mordercy w 1563 roku w Orleanie). W odpowiedzi na ten czyn 1 sierpnia 1589 roku

pevien rozwścieczony mnich nazwiskiem Jacques Clement zamordował w St Cloud samego króla. W ten sposób król Nawarry Henryk został jedynym pretendentem do tronu. Kiedy katolicy duchowni odmówili udzielenia namaszczenia odstępcy i heretykowi, ten cynicznie postanowił ponownie się nawrócić; w 1594 został uroczyście koronowany w Chartres, po czym triumfalnie wkroczył do Paryża. Słynne *Paris vaut bien une messe* ("Paryż wart jest mszy") trafnie podsumowuje moralny wydzźwięk tego wydarzenia. Wydany następnie edykt nantejski (1598) nie był pod tym względem o wiele lepszy. Henryk IV, który przez całe życie toczył walki w obronie swobód religijnych, teraz postanawiał ograniczyć tolerancję dla hugenotów do rodów arystokratycznych, do dwóch kościołów na każdą prowincję oraz do 120 wymienionych z nazwy twierdz. Silne obawy i podejrzania nadal się utrzymywały.

Wobec pluralizmu religijnego, jaki utrzymywał się w Brytanii, Francji, Holandii i Królestwie Polski i Litwy, błędem jest mówić o Europie tego okresu w kategoriach prostego podziału na "protestancką Północ" i "katolickie Południe". Już choćby Irlandczycy, Belgowie i Polacy mają wszelkie prawo twierdzić, że Północ nie była jednolicie protestancka. Zarówno prawosławni chrześcijanie, jak i muzułmanie mają wszelkie prawo sprzeciwiać się twierdzeniu, że Południe było jednolicie katolickie. Podział na protestantów i katolików stanowił istotny element charakterystyki Europy Środkowej, a zwłaszcza Niemiec. Nie można go jednak odnosić w jakimkolwiek precyzyjnym znaczeniu do całego kontynentu. Podejmowane przez Marksa czy Webera próby skorelowania tego podziału z późniejszymi podziałami Europy, opartymi na kryteriach społecznych lub ekonomicznych, mogą się wydawać niemieckocentryczne, jeśli nie wręcz błędne. Można by równie dobrze zapytać, dlaczego protestancki Bóg tak hojnie wyposażył swoich wyznawców w złoża węgla kamiennego.

Jedno pozostaje niewątpliwe. Bezsensowny przelew krwi w imię religii nieuchronnie wywoływał reakcję w umysłach mądrych ludzi. Wojny religijne stały się pożywką dla rozwoju delikatnych zarodków rozsądku i nauki.

Rewolucję naukową, którą powszechnie datuje się na okres między połową XVI a połową XVII wieku, nazwano "najważniejszym wydarzeniem w dziejach Europy od czasu powstania chrześcijaństwa"¹⁶. Nastąpiła jako naturalna konsekwencja renesansowego humanizmu, i w pewnym stopniu dopomógł jej ruch protestancki. Jej najsilniejszą kartę stanowiła wprawdzie astronomia i te nauki - matematyka, a zwłaszcza

_ Herbert Butterfield, *The Origins of Modern Science 1300-1800*, Londyn 1947.

fizyka - które były potrzebne do gromadzenia i interpretacji danych z dziedziny astronomii, ale zmieniła pogląd ludzkości zarówno na naturę człowieka, jak i na ludzką kondycję. Zaczęła się od obserwacji poczynionych z wieży kolegiaty we Fromborku (Frauenburg) w Prusach Królewskich w drugim dziesięcioleciu XVI wieku, a jej punktem szczytowym było posiedzenie Towarzystwa Królewskiego, które odbyło się w Londynie

28 kwietnia 1686 roku.

Kłopot z rewolucją naukową- podobnie jak w przypadku każdej innej zasadniczej zmiany sposobu myślenia - polega na tym, że jej twierdzenia nie zgadzały się z panującymi ideami i praktyką. Przyjęta nazwa - "epoka Kopernika, Bacona i Galileusza" - jest etykietą, która może łatwo wprowadzić w błąd: pod wieloma względami była to ciągle jeszcze epoka alchemików, astrologów i magików. Współcześni historycy nie powinni też szydzić z osiągnięć tych, których teorie ostatecznie okazały się nieprawdziwe. Można powiedzieć, że alchemicy błędnie rozumieli naturę materii. Nie można natomiast mówić, że badacze dostrzegający konstruktywne elementy alchemii "dodawali do swoich retort domieszkę tego samego szaleństwa, które próbowali opisać". Trudno o bardziej "wigowsko-liberalną" interpretację historii nauki¹⁷.

Mikołaj Kopernik (Copernicus, 1473-1543), który studiował w Krakowie i w Padwie, ustalił, że centrum Układu Słonecznego stanowi nie Ziemia, lecz Słońce. Jego heliocentryczna teoria zbiegła się w czasie z powszechnym w astrologii zwyczajem traktowania Słońca jako symbolu jedności. Rzecz polega jednak na tym, że Kopernik dowiódł swojej hipotezy na drodze szczegółowych eksperymentów i pomiarów. Pochodził z niemieckiej rodziny kupieckiej z Torunia (Thom) i był lojalnym poddanym polskiego króla, którego czynnie bronił przed atakami Krzyżaków; czterdzieści lat przeżył we Fromborku jako kanonik kapituły warmińskiej. Król korzystał z jego usług przy opracowywaniu reformy monetarnej, a traktat Kopernika *Monetae cudendae ratio* (1526) mówiący o "wypieraniu z obiegu dobrej monety przez gorszą" przynosił sformułowanie prawa Greshama na trzydzieści lat przed Greshamem. Jego teoria heliocentryczna, przedstawiona po raz pierwszy w roku 1510, została w pełni poparta danymi statystycznymi w traktacie *De revolutionibus orbium coelestium* ("O obrotach ciał niebieskich", 1543). Dzieło zostało wydane z inicjatywy kolegi Kopernika w dziedzinie matematyki z luteranckiej Wittenbergi, Georga Joachima von Lauchena (znanego jako Rheticus), zadedykowane Ojcu Świętemu Pawłowi III i zaprezentowane autorowi na łożu śmierci. Kopernik jednym ciosem obalił panujące koncepcje wszechświata, odrzucając Arystotelesowską ideę nieruchomej Ziemi, stanowiącej centrum świata i zasadniczo odmiennej od innych planet. Bezpośredni wpływ dzieła został poważnie zredukowany, ponieważ przejęty strachem wydawca zastąpił przedmowę Kopernika swoim własnym zaciemniającym wywód wstępem.

Teoria kopernikańska dojrzewała przez niemal całe stulecie. Duńczyk Tycho de Brahe (1546-1601) wprawdzie odrzucił heliocentryzm, ale jednocześnie - dzięki obserwacjom dróg komet - zniszczył odwieczne błędne przeświadczenie, że kosmos składa się z krystalicznych sfer, ułożonych niczym łupiny cebuli. Jego praski kolega po fachu, Johannes Kepler (1571-1630), odkrył, że orbity planet mają kształt elipsy, oraz

¹⁷ Ibid. Jest rzeczą dość dziwną, że ten sam historyk, który w swojej książce *The Whig Interpretation of History* ("Wigowska interpretacja dziejów", 1931) tak błyskotliwie

demaskuje Ideologiczne tendencje politycznej historiografii, jednocześnie opowiada się za “strategiczną linią w rozwoju nauki”.

sformułował prawa ruchu leżące u podstaw teorii Kopernika. Ale dopiero Florentyńczyk Galileo Galilei (1564-1642), jeden z pierwszych astronomów, którzy posługiwali się wynalezionym właśnie teleskopem, przybliżył teorię Kopernika szerszej publiczności. Szczęściem dla potomnych, był równie pochopny w czynach jak spostrzegawczy. Odkrywszy, że “Księżyc nie jest gładki i jednolity, lecz pofałdowany i pełen jaskiń jak Ziemia”, obalił panującą teorię “doskonałych sfer”. Co więcej, bronił swojego odkrycia zjadliwymi komentarzami pod adresem krytyków, którzy odwoływali się do Pisma Świętego. “Astronomiczny język biblijny”, przekonywał w liście skierowanym do owdowiałej księżnej Toskanii, “został wynaleziony po to, aby mogli go pojąć ignoranci”. Zasłużył sobie w ten sposób, w 1616 roku, na wezwanie do Rzymu, gdzie papież udzielił mu nagany. Natomiast jego pochwały pod adresem Kopernika spowodowały, że dzieło tego uczonego znalazło się na indeksie. Kiedy jednak Galileusz upierał się przy swoim i opublikował swój traktat Dialogo (. . .) sopra i due massimi sistemi del mondo (“Dialog o dwóch najważniejszych układach świata”, 1632), w którym dowodził wyższości systemu kopernikańskiego nad ptolemejskim, postawiono go przed sądem inkwizycji, gdzie odmówił odwołania swoich twierdzeń. Jego ostatni okrzyk skierowany do inkwizytorów: Eppursi muove (“A jednak się kręci!”), należy dziś do apokryfów. [MIŁOŚĆ LESBIJSKA]

W roku 1622 podczas niezbyt rozgłaszanego procesu

MIŁOŚĆ LESBIJSKA

kościelnego matka przełożona klasztoru we Florencji, niejaka Benedetta Carlini, została oskarżona o uprawianie dziwacznych praktyk. Chwaliła się, że miewa mistyczne wizje; twierdziła, że ma święte stygmaty; wzbudziła też podejrzenia pewnymi czynami natury seksualnej. W wyniku procesu została zdegradowana i skazana na czterdzieści pięć lat pobytu w więzieniu.

W roku 1985, w atmosferze o wiele większego rozgłosu, jedna z czołowych amerykańskich publicystek przedstawiła relację z tego procesu, ubierając oskarżoną w maskę “Za-konnicy-lesbijki w renesansowych Włoszech”¹. Niestety, materiały z procesu niezupełnie odpowiadają implikacjom zawartym w tytule tej publikacji. Inkwizytorzy epoki porene-sansowej koncentrowali się na religijnych przekonaniach oskarżonej. Nie tylko nie eksponowali sensacyjnych detali lesbijskiego “stylu życia”, ale po prostu ich one nie obchodziły. Pewien rozczarowany recenzent zauważył, że mężczyźni aż do naszego stulecia nigdy nie byli w stanie zrozumieć pojęcia “miłości lesbijskiej”. Jednocześnie, “z pozoru oksymoroniczna etykieta @zakonnica-lesbijkaŻ od razu pobudza ciekawość (. . .) i daje gwarancję, że pewna liczba egzemplarzy łatwo się sprzeda”².

Obowiązkiem historyka jest podkreślanie kontrastu między normami przeszłości i

normami czasu teraźniejszego. Niektórzy wypełniają ten obowiązek świadomie, inni - niechcący.

' Judith C. Brown, *Immodest Acts: The Life of a Lesbian Nun in Renaissance Italy*, Nowy Jork 1985. 2 Lilian Faderman, w "Signs: A Journal of Women in Culture and Society", 12 (3) z wiosny 1987, s. 576.

W czasie, w którym toczyły się dysputy nad teorią kopernikańską, nauki techniczne były jeszcze w powijakach. Pewne istotne stwierdzenia sformułował jednak Francis Bacon (1561-1626), swego czasu kanclerz Anglii i twórca metody naukowej. W swoich dziełach *O postępie nauk* (1605), *Novum Organum* (1620) i *Nowa Atlantyda* (1627)

Bacon dowodził, że postęp nauki powinien się odbywać metodą uporządkowanych i systematycznych doświadczeń, na drodze wniosków indukcyjnych z danych uzyskanych dzięki doświadczeniom. Występował w ten sposób odważnie przeciwko tradycyjnej metodzie dedukcyjnej, która umożliwia zdobywanie wiedzy jedynie przez odwoływanie się do pewnych z góry przyjętych aksjomatów, usankcjonowanych przez Kościół. Co istotne, Bacon utrzymywał także, że badania naukowe muszą stanowić uzupełnienie studiów nad Pismem Świętym. Nauka miała pozostawać w zgodzie z teologią chrześcijańską. "Uczony stał się kapłanem Księgi natury napisanej przez Boga". Jeden z gorliwych zwolenników Bacona, John Wilkins (1614-1672), swego czasu biskup Chester i członek założyciel Towarzystwa Królewskiego, napisał przedziwne dzieło *Discovery of a World on the Moon* ("Odkrycie świata na Księżycu", 1638), w którym przedstawił pomysł podróży na Księżyc, mówiąc o mieszkańcach "innych światów [dla których] odkupienie jest tym samym, czym jest dla nas: Krwią Chrystusa"¹⁸.

Istotne postępy poczynili także filozofowie o orientacji matematycznej; wypada tu wymienić zwłaszcza dwóch wspaniałych Francuzów, René Descartes'a (Kartezjusz, 1596-1650) i Blaise'a Pascala (1623-1662), oraz ich następcę, Barucha Spinozę (1632-1671). Kartezjusz, żołnierz i poszukiwacz przygód, który na własne oczy oglądał bitwę pod Białą Górą, spędził długi okres życia na wygnaniu w Holandii. Jego nazwisko łączy się powszechnie z bezkompromisową postawą racjonalistyczną określaną mianem "kartezjani-zmu", którą przedstawił w traktacie zatytułowanym *Discours sur la methode* ("Rozprawa o metodzie", 1637). Odrzuciwszy wszelkie informacje docierające do niego za pośrednictwem zmysłów lub na mocy cudzych autorytetów, ostatecznie uznał, że musi co najmniej istnieć, skoro posiada zdolność myślenia; jego dewiza *Cogito, ergo sum* ("Myślę, więc jestem") stała się pasem startowym współczesnej epistemologii. Jednocześnie zaś, w ramach systemu filozofii, która odgraniczała materię od ducha i która zajmowała się wszystkim, od medycyny po moralność, Kartezjusz z naciskiem opowiadał się za mechanistycznym modelem świata, zaczynającym już wtedy nabierać znaczenia. Zwierzęta, na przykład, uważano za skomplikowane mechanizmy - podobnie zresztą jak ludzi.

Pascal, pochodzący z Clermont-Ferrand pensjonariusz jansenistycznego Port--Royal w Paryżu, doszedł w mechanistycznym myśleniu tak daleko, że zdołał nawet skonstruować pierwszy "komputer". Jego Lettres provinciales ("Prowincjałki", 1656) literatura jezuicka cytuje do dziś, traktując je jak kielich z trucizną. Natomiast zbiór Pensees ("Myśli", 1670) przynosi rozkoszną mieszaninę modnego racjonalizmu i zdrowego rozsądku. „Le coeur a ses raisons”, pisał, „que la Raison ne connait point” („Serce ma swoje racje, których Rozum nie zna”). I dalej: „Człowiek nie jest ani aniołem, ani bydlęciem; nieszczęście w tym, iż kto chce być aniołem, bywa bydlęciem”¹⁹. W atmosferze coraz liczniejszych głosów zwracających uwagę na konflikt między wiedzą i religią Pascal zaproponował swój słynny zakład na korzyść Wiary. Jego argument brzmiał, że jeśli chrześcijański Bóg istnieje, to wierzący odziedziczą żywot wieczny. Jeśli zaś Go nie ma, nie będą mieli się gorzej od tych, którzy nie wierzą. A w takim razie wiara chrześcijańska jest warta ryzyka.

Spinoza, Żyd-sefardyjczyk, z zawodu szlifierz soczewek, został wyłączony z żydowskiej wspólnoty w Amsterdamie za herezję. Podzielał ściśle matematyczny i logicz-

¹⁸ Wg P. M. Harman, *The Scientific Revolution*, Lancaster 1983, s. 17. „B. Pascal, *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1968, s. 135.

-ny pogląd Kartezjusza na wszechświat stworzony w oparciu o podstawowe zasady oraz zgadzał się z koncepcją umowy społecznej wysuwaną przez Hobbesa. Był panteistą i uważał, że Bóg i przyroda stanowią jedność. Za najwyższą cnotę uznawał umiarkowanie płynące z pełnego zrozumienia świata i samego siebie. Zło wywodzi się z braku zrozumienia. Ślepa wiara zasługuje na pogardę. „Wola Boża” to ucieczka dla ignorantów.

W Anglii zwolennicy „filozofii doświadczalnej” zaczęli tworzyć własny krąg w latach czterdziestych XVII wieku. Najściślej związana z sobą grupa, której przewodzili doktor Wilkins i doktor Robert Boyle (1627-1691), utworzyła w Oksfordzie w okresie wojny domowej tzw. niewidzialny College. W latach czterdziestych wspólnym wysiłkiem założyli Towarzystwo Królewskie, którego celem było wspieranie rozwoju nauk przyrodniczych. Podczas pierwszego spotkania do zebranych przemówił Christopher Wren. Wśród pierwszych członków znaleźli się wyznawcy magii, i trzeba było jeszcze dwudziestu lat, aby ostatecznie zwyciężyła nowa szkoła uczonych w rodzaju, na przykład, Izaaka Newtona. Wraz z Newtonem nowożytna nauka wkroczyła w wiek dojrzały, a przykład Towarzystwa Królewskiego przyświecał całej Europie.

Jak zwykle, z nowymi ideami mieszały się stare. W drugiej połowie XVII wieku czołowi myśliciele Europy byli już na ogół zgodni w przyjmowaniu mechanistycznej teorii wszechświata, działającego na zasadzie podobnej do zasady mechanizmu zegarowego. Galileusz odkrył prawa działania sił - podstawowy element mechaniki; siłę zaś - w zastosowaniu do wszystkiego, od prawa Boyle'a po prawa dynamiki Newtona - można było dokładnie obliczyć. Wydawało się, że wszechświat i wszystko to, co się w nim zawiera, będzie można wreszcie wyjaśnić i zmierzyć. A co więcej, prawa natury, które

teraz zaczęły odkrywać przed uczonymi swoje tajemnice, można było przyjąć jako przykłady działania woli Bożej. Chrześcijańskiego Boga, którego Tomasz z Akwinu utożsamiał z Arystotelesowską "Pierwszą Przyczyną", teraz widziano jako "Wielkiego Zegarmistrza". Konflikty między nauką i religią miały się zakończyć na blisko dwieście lat. [MAGIA] [MAŁPA]

Europa za oceanem to temat, który nie zaczyna się od Kolumba i Karaibów. Jedno z doświadczeń, w postaci państw Ziemi Świętej zakładanych przez krzyżowców, należało jeszcze do historii dawniejszej. Inne - na Wyspach Kanaryjskich - trwało już od siedemdziesięciu lat. Ale gdy raz nawiązano łączność z odległymi wyspami, Europejczycy coraz liczniej wypływali na oceany. Płynęli po to, aby handlować, aby łupić i podbijać, i - coraz częściej - w imię religii. Dla wielu było to pierwsze spotkanie z przedstawicielami innych ras. Aby zalegalizować swoje roszczenia do mieszkańców podbitych ziem, hiszpańscy monarchowie musieli najpierw dowieść, że nie-Europejczycy są ludźmi. Sprawę regulował akt z roku 1512, który konkwistadorzy zobowiązani byli odczytywać miejscowej ludności: "Pan nasz i Bóg, Żywy i Wieczny, stworzył Niebo i Ziemię, jedną kobietę i jednego mężczyznę, i ich to wy, jako też i ja, i wszyscy mieszkańcy świata, byliśmy i jesteśmy potomkami. . . "20 Dla podkreślenia tego faktu papież Paweł III oświadczył w dekreście z 1537 roku, że "wszyscy Indianie są praw-

20 Cyt. wg: A. W. Crosby, Jr. , The Columbian Exchange: Biological and Cultural Consequences of 1492, West-port, Connecticut, 1972, s. 11.

dziwymi ludźmi, zdolnymi nie tylko pojąć katolicką wiarę, ale (. . .) z wielkim upragnieniem oczekującymi chwili jej przyjęcia"21. [GONCALYEZ]

Nadal trwały podróże odkrywcze, a ich zasięg coraz bardziej się rozszerzał. Metodą prób i błędów ostatecznie stwierdzono istnienie wielkiego czwartego kontynentu na Zachodzie - jakieś dwadzieścia lat po pierwszym powrocie Kolumba do Pa-los. O to, komu należy zawdzięczać to osiągnięcie, toczono żywe spory. Sam Kolumb odbył jeszcze trzy podróże, ale nigdy się nie dowiedział, gdzie właściwie był. Inny Genuńczyk, Giovanni Caboto (John Cabot, 1450-1498), wypłynął z Bristolu w maju 1497 roku na pokładzie statku "Matthew", działając za przyzwoleniem Henryka VIII wylądował na wyspie Cape Breton, którą uznał za część Chin. Florentyńczyk Amerigo Vespucci (1451-1512), który swego czasu był agentem Medyceuszów w Sewilli, odbył w latach 1497-1504 trzy lub cztery transatlantyckie podróże. Potem objął stanowisko/foto mayor, czyli "głównego nawigatora" Hiszpanii. Ten właśnie fakt przesądził - słusznie lub nie - o nazwaniu czwartego kontynentu jego imieniem. W roku 1513 Vasco Nunez de Balboa (zm. 1519) przypłynął do Ameryki jako pasażer na gapę, przeszedł pieszko Przesmyk Panamski i zobaczył Pacyfik. W latach 1519-1522 uczestnicy wyprawy hiszpańskiej pod dowództwem portugalskiego kapitana Ferdynanda Magellana (ok. 1480-1521) opłynęli świat dookoła. Dowiedziano ponad wszelką wątpliwość, że Ziemia jest okrągła, że Pacyfik i Atlantyk to dwa odrębne oceany i że obie Ameryki leżą między nimi.

[SYPHILUS]

SYPHILUS Przez wiele lat nie miał żadnej oficjalnej nazwy. Włosi, Niemcy, Polacy i Anglicy nazywali go "francuską chorobą". Francuzi nazywali go "nea-politańską chorobą". Neapolitańczycy nazywali go "hiszpańską chorobą". Portugalczycy nazywali go "kastylijską chorobą", a Turcy - "chrześcijańską chorobą". Pewien hiszpański lekarz, który jako jeden z pierwszych tę chorobę leczył, nazwał ją "jadowitym wężem Hispanioli".

Europejski debiut syfilisu odbył się podobno w Europie w Barcelonie w 1493 roku. Diaz de Isla utrzymywał później, że leczył kapitana , , Nińy", Vincente Pinzona; sądzono, że choroba przekroczyła Atlantyk razem z załogą Kolumba. Bez względu na to, czy przywieźli ją żeglarze czy niewolnicy, czy też jedni i drudzy, w roku 1494 dotarła do Neapolu, akurat na czas, żeby przywitać wojska francuskich najeźdźców. Kiedy następnego roku oddziały najemników francuskiego króla rozproszyły się, żołnierze zabrali chorobę ze sobą do wszystkich niemal miast Europy. W roku 1495 cesarz Maksymilian wydał dekret przeciwko "złej kile", którą uważano za Bezą karę na bluźnierców. W roku 1496 miasto Genewa podjęło próbę oczyszczenia swoich syfilitycznych domów publicznych. W roku 1497, w dalekim Edynburgu, na mocy statutu zarażeni syfilisem mieli się udawać na wyspę Inchkeith pod karą napiętnowania. O włoskiej kampanii Karola VIII Wolter miał napisać: "Francja nie utraciła wszystkiego, co zdobyła. Zatrzymała sobie kiłę"¹.

Z nie wyjaśnionych powodów bakteria zwana krętkiem bladym, *Treponema pallidum*, która wywołuje syfilis, po przybyciu do Europy przyjęła wyjątkowo agresywną formę. Wżerała się w ludzkie genitalia, atakując chropowate załamki skóry, częste w owych cza-

" Ibid. 552

-sach nie mytego krocza, i tworząc bardzo zakaźne wrzody W ciągu paru tygodni pokrywała ciało ropiejącymi krostami, atakowała centralny układ nerwowy i zupełnie niszczyła włosy. Zabijała w ciągu paru miesięcy, nie szczędząc bólu. Lekarze postanowili traktować wypryski rtęcią, niechcący trując w ten sposób swoich pacjentów. Po sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu latach wytworzyła się odporność na bakterię i krętek się uspokoił. Od tego czasu miał powodować zwykłą chorobę weneryczną, która przebiegała w trzech kolejnych stadiach, zostawiając swoim zdeformowanym i bezpłodnym życie-lom więcej czasu na ziemi. Wtedy wśród milionów jego ofiar zdążyli się już znaleźć papież Juliusz II, kardynał Wolsey, Henryk VIII i Iwan Groźny Poskromił go dopiero wynalazek penicyliny Syfilis odbił się naturalnie bardzo szerokim echem. Mówiono o nim w kontekście seksualnego purytanizmu, który objął wszystkie klasy społeczne, z wyjątkiem arystokracji; łączono go z zakazem używania popularnych dotąd łaźni publicznych, w których panowały rozwiązłe obyczaje; z wprowadzeniem uścisku ręki w miejsce dawnej publicznej wymiany pocałunków; a także - poczynając od 1570 roku - z coraz powszechniejszą modą na peruki.

W 1530 roku włoski poeta Girolamo Fracastoro ułożył poemat o pasterzu, którego dotknęła francuska choroba. W odpowiednim czasie poemat wykorzystali uczeni, aby nadać chorobie uczoną nazwę. Pasterz miał na imię Syphilus².

' Cyt. w: Nikiforuk, *The Fourth Horseman*, op. cit. , s. 91.

2 L. Baumgartner i J. F. Fulton, *A Bibliography of the Poem "Syphilis sive morbus Gallicus" by Girolamo Fracastoro of Vemna*, Londyn 1935; por. też G. Eatough, *Fracastoro's Syphilis*, Leeds 1984.

Obecności piątego kontynentu na antypodach nie podejrzewano jeszcze przez całe następne stulecie. W roku 1605 hiszpański statek z Peru i holenderski statek z Jawy dopłynęły jednocześnie do zatoki Karpentaria. Podstawowe zarysy wielkiej Zuid-land ("Południowego Łądu"), czyli Australii z Nową Zelandią, nakreślił w latach 1642-1643 holenderski nawigator Abel Tasman (1603-1659).

Handlowy potencjał nowo odkrytych ziem najwcześniej zbadali Portugalczycy. W roku 1500 zgłosili roszczenia do Brazylii, w roku 1505 - do wyspy Mauritius, w roku 1509 - do Sumatry, w roku 1511 - do Malakki i "Wysp Korzennych" (Indonezja). Dla ochrony handlu wybudowali łańcuch umocnionych fortyfikacjami placówek, które ciągnęły się od Goa w Indiach po Makao w Chinach. Natomiast Hiszpanie nie zawahali się przed użyciem siły zbrojnej. Kuszeni marzeniami o Eldorado hiszpańscy konkwistadorzy, którzy dopiero co podporządkowali sobie Iberię, teraz całą energię skierowali na podbój Ameryki. W roku 1511 zasiedlili Kubę i zaczęli jej używać jako bazy wypadowej do dalszych wypraw. W latach 1519-1520 Hernan Cortes (1485-1547) zdobył po krwawej kampanii imperium Azteków w Meksyku. W latach dwudziestych i trzydziestych XVI wieku powstały pierwsze stałe osady w Kostaryce, Hondurasie, Gwatemali i Nowej Granadzie (Kolumbii i Wenezueli). W roku 1532 Francisco Pizarro (ok. 1476-1541) rozpoczął podbój państwa Inków w Peru.

Początki kolonizacji europejskiej w Ameryce Północnej sięgają roku 1536, kiedy to bretoński żeglarz Jacques Cartier (1491-1557) założył w Kanadzie miasto Montreal, i roku 1565, w którym Pedro Menéndez rozpoczął budowę St Augustine na Florydzie. Menéndez zdążył właśnie zrównać z ziemią pobliską osadę hugenotów (w przyszłej

Południowej Karolinie), gdzie kazał powiesić pierwszych uchodźców religijnych w Ameryce jako luteran". Trzy lata później w tym samym miejscu pojawił się współrodak hugenotów, Dominique de Gourgues, i kazał powiesić żołnierzy hiszpańskiego garnizonu jako rabusiów i morderców". Zachodnia cywilizacja rozpoczęła swój pochód.

Holendrzy i Anglicy włączyli się w proces kolonizacji stosunkowo późno, ale pod koniec XVI wieku zarówno jedni, jak i drudzy zaczęli już zbierać jej plon. Po założeniu w roku

1597 Batawii na Jawie Holendrzy zabrali się do wydzierania Portu-galczykom Indii Wschodnich. Angielska kolonia Virginia, na terenach odkrytych w roku 1598, otrzymała pierwszy zastrzyk sił w postaci grupy stałych osadników w Jameston, w roku 1607. "Mayflower", z grupą 120 purytańskich "pielgrzymów-założycieli" na pokładzie, wylądował w ich przyszłej kolonii w Płymouth 11 (21) grudnia 1620 roku. W dziesięć lat później powstała kolonia w zatoce Massachusetts. Pasażerowie statku wprawdzie opuścili Anglię z powodów religijnych, ale sami nie okazali się szczególnie tolerancyjni. Kolonię Rhode Island (1636) założyli dysydenci wypędzeni z Massachusetts. W tym czasie istnienie sieci kolonii europejskich obejmującej cały świat, wraz z siecią prowadzących do nich szlaków morskich, było już faktem dokonanym.

Międzynarodowy handel morski rozwijał się skokami. Na zachodzie kontrolę nad szlakiem transatlantyckim przez długi czas sprawowali Hiszpanie. Na początku XVII wieku do Sewilli przyływało co roku z Nowego Świata 200 statków. W szczytowym dziesięcioleciu między rokiem 1591 a 1600 na ich pokładzie przyjechało 19 milionów gramów złota i niemal 3 miliardy gramów srebra. Szlak południowy biegnący obok Przylądka Dobrej Nadziei eksploatowali najpierw Portugalczycy, a później Holendrzy, którzy także stworzyli główne połączenie handlowe między Morzem Pomocnym i Morzem Śródziemnym. Na wschodzie Holendrzy byli pionierami handlu zbożem w basenie Morza Bałtyckiego. Rosnący popyt na żywność w miastach Europy Zachodniej zbiegł się z rosnącymi możliwościami podaży polskich producentów. Szczyt rozwoju handlu zbożem w tym rejonie przypadł na rok 1618, kiedy to z Gdańska wypłynęło do Amsterdamu 118 000 łasztów zboża. Angielski handel suknem z Niderlandami osiągnął własny rekord nieco wcześniej, w roku 1550. Angielscy podróżnicy założyli Kompanię Moskiewską (1565), Kompanię Lewantyńską (1581) i Kompanię Wschodnioindyjską (1600).

Nici tej wielkiej sieci zbiegały się w Niderlandach. Antwerpia, która była głównym portem przeladunkowym zarówno dla Hiszpanów, jak i dla Anglików, panowała niepodzielnie aż do klęski z lat 1557-1560; potem centrum handlu przeniosło się do Amsterdamu. Rok 1602, na który przypadły zarówno utworzenie holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, jak i otwarcie pierwszej na świecie giełdy w Amsterdamie, można uznać za początek nowej epoki w dziejach handlu. [INFANTKA]

INFANTKA W roku 1572 Martin de Voos namalował portret rodzinny na zamówienie Antoona Anselme'a, sędziego z Antwerpii. Przedstawił męża i żonę siedzących przy stole; jedno z rodziców obejmuje syna, drugie - córkę. Na wieńczącym portret zwoju widnieje napis, który oznajmia, że pan domu urodził się 9 lutego 1536 roku, jego żona - Johanna Hoofmans - 16 grudnia 1545 roku, ich syn - Aegidius - 21 sierpnia 1565 roku, a córka - Johanna - 26 września 1566 roku. Obraz jest ilustracją wyłaniającej się w tym czasie nowej koncepcji rodziny złożonej z odrębnych osób, dorosłych i dzieci¹.

W roku 1579 Sanchez Coello namalował portret infantki Izabeli, córki króla Hiszpanii

Filipa II, liczącej sobie trzynaście lat. Była małądamaw każdym calu - z blaskiem wysadzanego drogimi kamieniami diademu, z ufryzowanymi włosami, wysoką kryzą, elegancką suknią i upierścienionymi palcami. Ta tradycja miała się utrzymać na dworze hiszpańskim aż do lat pięćdziesiątych XVII wieku - do czasu słynnej serii portretów innej infantki, córki Filipa IV Małgorzaty, pędzla Velazqueza. I tym razem śliczna siedmio- czy ośmiolatka została przedstawiona jako dama w miniaturze: ubrana w gorset i krynolinę, z główką pełną loków dorosłej koafiury. Dzieci wciąż jeszcze uważano za osoby mniejszej postury, nie całkiem wyrosnięte, ale jakościowo nie różniące się od swoich rodziców (por. ii. 51) 2.

We wcześniejszych epokach nie uważano za odrębne byty ani podstawowej rodziny, ani wieku dzieciństwa. Wszystkie pokolenia żyły razem, w wielkich wspólnych gospodarstwach domowych. Dzieci przechodziły z powijków prosto w dorosłe ubrania. Uczestniczyły we wszystkich domowych rozrywkach i zajęciach. Z wyjątkiem tych, które należały do najzamożniejszych warstw, nie pobierały żadnej lub prawie żadnej nauki; jeśli w ogóle czegoś się uczyły, to uczyły się wszystkie razem. W wieku siedmiu lub ośmiu lat zazwyczaj oddawano je do pracy - jako służące lub do terminu. Umierały tak licznie, że wszystkim zależało na tym, żeby szybko dorosły. Rodziny wprawdzie istniały, ale "istniały w milczeniu". Dzieciństwo istniało także, ale nie przyznawano mu żadnego szczególnego statusu, i kończyło się jak się tylko dało najprędzej.

Proces "odkrywania dzieciństwa" nabrał kształtów między XVI a XVIII wiekiem. Można go dostrzec w ubiorach i ikonografii tych czasów; w wynalazkach zabawek, gier i rozrywek przeznaczonych specjalnie dla dzieci; w zmianie wzorców moralnych i obyczajów, a nade wszystko w radykalnej zmianie podejścia do spraw wykształcenia i wychowania. Dzieci średniowiecza zazwyczaj uczyły się po prostu żyjąc, jedząc i śpiąc razem ze swoimi rodzicami, których zachowanie obserwowały z pozycji naocznych świadków. Nie były ani izolowane, ani chronione od świata dorosłych. Tylko chłopcy z wyższych sfer chodzili do szkoły, a nauka była taka sama dla wszystkich, we wszystkich grupach wiekowych. Jeden z najwcześniejszych przypadków podziału na klasy odnotowano w szkole przy katedrze św. Pawła w Londynie, w roku 1519. Wraz z podziałem na grupy wiekowe i rozszerzeniem programu nauczania przyszło znaczne zaostrzenie stosowanej wobec dzieci dyscypliny. Z góry narzucano im chrześcijańską moralność, kodeks zachowania oraz stosowano system upokarzających kar. Chłopców pierwszych wprowadzano na długą drogę, której kolejne etapy prowadziły do dorosłości. Natomiast dziewczęta, często wydawane za mąż już w wieku trzynastu lat, musiały się spodziewać, że je to ominie.

Dzieciństwo zakłada niewinność. Ale nieprzyzwoitość - u dzieci i w relacjach z dziećmi - od dawna uważano za rzecz naturalną. Zachowanie się Ludwika XIII (ur. 1601) w czasie, kiedy był młodym chłopcem, obserwował w najdrobniejszych szczegółach nadworny lekarz, doktor Bouvard. Delfina nie karcono, na przykład, ani za obłapianie w łóżku guwernantki, ani za przechwalanie się pierwszymi erekcjami, które "szły to w dół, to w górę, niczym zwodzony most". Ożeniono go w wieku lat czternastu, a do ślubnego łoża

zaprowadziła go matka, do której wrócił “po mniej więcej godzinie, po dwu razach”, z “całkiem czerwonym fiutem”³.

“Wieki w życiu człowieka” - zdefiniowane w słynnym monologu z Jak wam się podoba -w czasach Szekspira z pewnością tworzyły już wyraźnie zarysowany schemat. Ale każde stulecie wносиło swój własny wkład w wyobrażenia dotyczące pokoleń. O ile dzieciństwo było odkryciem Europy początków okresu nowożytnego, o tyle wiek dorastania odkrył romantyzm, po młodym Werterze Goethego; wynalazek “emeryta” pochodzi natomiast z epoki postindustrialnej.

' Cyt. w: Philippe Aries, *Centuries of Childhood: A Social History of Family Life*, Londyn 1979, s. 15.

2 Muzeum Prado w Madrycie: Coello: Infantka Isabella (1579), póź. katalogu 1137; Velazquez, Infantka Margheńta Austriacka (1659), póź. katalogu 1192.

3 Aries, *Centuries of Childhood*, rozdz. 5: From Immodesty to Innocence.

Wraz z rozwojem zamorskiego handlu w Europie pojawiło się wiele nowych produktów żywnościowych, które stały się podstawą codziennej diety, a także “produktów kolonialnych”, takich jak pieprz, kawa, kakao, cukier czy tytoń. Europejska kuchnia, dieta i gust na zawsze się zmieniły. Zarówno fasola, której pojawienie się we Francji odnotowano po raz pierwszy w roku 1542, jak i pomidor, który w tym samym mniej więcej czasie dotarł via Italia w najdalsze zakątki Europy, oraz papryka, którą zaczęto uprawiać na całych Bałkanach, przybyły z Ameryki.

Kontakty Europy z Ameryką stanowiącą do tego czasu dość hermetyczną strefę ekologiczną doprowadziły do wielkiej wymiany ludzi, chorób, roślin i zwierząt. Ta “wymiana kolumbijska” była zdecydowanie korzystniejsza dla Europy. Koloniści musieli stawić czoło trudnościom i niedostatkom, a tu i ówdzie także wrogo do siebie nastawionym plemionom Indian. Ale ich strat nie da się porównać z ludobójstwem, jakie przynosili ze sobą oni sami i ich broń. Wraz z nimi przyszły wprawdzie pewne korzyści, ale towarzyszyło im wyludnienie i łupiestwo uprawiane na szeroką skalę. Europa dostała wprawdzie od Ameryki syfilis, ale jego skutki były niczym w porównaniu z epidemiami wietrznej ospy, zapalenia opłucnej i tyfusu, które dosłownie dziesiątkowały rdzenną ludność Ameryki. Europejczycy ponownie wprowadzili do Ameryki konie, a w zamian za to otrzymali dwa gatunki produktów o kapitalnym znaczeniu: ziemniaki i kukurydzę, a także indyka - najpożywniejszy i najwydajniejszy gatunek drobiu. Ziemniaki bardzo wcześnie przyjęły się w Irlandii, skąd rozpoczęły wędrówkę przez północną Europę, ostatecznie zdobywając sobie pozycję podstawowego składnika diety w takich krajach, jak Niemcy, Polska czy Rosja. Kukurydza, zwana “amerykańskim zbożem” lub “zbożem amerykańskich odłogów”, wzbogacała wyjałowioną ziemię i bardzo ułatwiała zarówno stosowanie płodozmianu, jak i hodowlę zwierząt domowych. W XVI wieku była już

dobrze znana mieszkańcom doliny Padu. Alpy przekroczyła dopiero po następnych stu latach, kiedy nieco poprawiły się warunki klimatyczne, ale na dłuższą metę jej znaczenie dla rolnictwa okazało się ogromne. Amerykańskie dodatki do europejskiej listy produktów żywnościowych można śmiało uznać za jeden z podstawowych czynników, które przesądziły o dynamicznym wzroście liczby mieszkańców Europy pod koniec epoki nowożytnej. [SYPHILUS]

Opisy przyjazdu Europejczyków do Ameryki zostały ostatnio poddane gruntownej rewizji. Zostały mianowicie "odkolumbione". To, co dawniej nazywano "odkryciem", teraz zaczęto określać "spotkaniem" lub "zderzeniem kultur"²². Już lepiej było-

21 Por. J. Lamer, The certainty of Columbus, "History" 73/237, 1988, s. 2-23. I 556

-by postąpić uczciwiej i mówić o podboju. Sam Kolumb również został zdegradowany. Zasługę pionierstwa przekazano wikingom lub Irlandczykom, lub nawet Walijszykom, z ich łodziami z materiału rozpiętego na wiklinowych ramach. Miejsce lądowania Kolumba na wyspie San Salvador (Watling) przeniesiono do Samana Cay na Bahamach²³. "Niezrównanego nawigatora" teraz nazywa się bezlitosnym i chciwym, kolonialnym piratem", a czasem fantastą i marzycielem, Żydem, żeglującym po morzach w poszukiwaniu zagubionych plemion Izraela²⁴. Mówi się nawet, że Kolumb usłyszał opowieści o innym kontynencie od kobiet z Ameryki, które dotarły do Europy²⁵. Źródła dotyczące działań Kolumba są dość skąpe, nie brak natomiast mitów. Prawdziwymi odkrywcami Ameryki są ci, którzy poszli w ślady konkwistadorów - nierzadko bracia zakonnicy w rodzaju Bernardina de Sahagun, "pierwszego antropologa na świecie" - i którzy usiłowali zrozumieć, co się właściwie dzieje.

Stosunki z Ameryką wywarły także bardzo istotny wpływ na europejską kulturę. Między krajami, które miały już swobodny dostęp do Nowego Świata, a tymi, które go nie miały, zaczęła się otwierać coraz głębsza przepaść. "Filozofia rodzi się z kupiectwa. Nauka rodzi się z handlu. Od tego czasu Europa niemal rozpadła się na dwie części. Zachód zajmuje się przede wszystkim morzem. Wschód zajmuje się przede wszystkim sobą"²⁶.

Spółeczeństwo okresu wczesnonowożytnego pojmowano nie tyle w kategoriach klas, które są wynalazkiem późniejszym, ile w kategoriach ładu społecznego, czyli "stanów" - po łacinie status, po niemiecku Stande, po francusku etat. Te podstawowe grupy społeczne definiowano według funkcji, ograniczeń prawnych i przywilejów, jakie na nie nakładano w celu ułatwienia spełniania owych funkcji, oraz według instytucji skupiających ich członków. Własność i dochody odgrywały rolę drugoplanową. Z wyjątkiem stanu duchownego głównym kryterium przynależności danego rodu to tego czy innego stanu była zasada dziedziczności.

Stan szlachecki, na przykład, który skupiał potomków średniowiecznych rodów rycerskich, definiowano na podstawie kryterium funkcji, jaką spełniał w wojsku, oraz na

podstawie przysługujących szlachcie praw dotyczących własności ziemskiej i sposobu zarządzania majątkami. Wraz z rozwojem instytucji stałej armii wyłączność szlachty w wypełnianiu obowiązków wojennych nieco zmalała, zachowała ona natomiast swoją dawną pozycję centralnego elementu składowego kasty rządzącej. Za pośrednictwem lokalnych sejmików szlachta kierowała polityką lokalną wsi i zazwyczaj miała także przywilej pełnej jurysdykcji nad ludnością mieszkającą w jej majątkach. W większości krajów albo na czele stanu szlacheckiego stała warstwa najwyższa - angielskich parów czy hiszpańskich grandów - albo też - jak w Niemczech - był on podzielony na szereg warstw. Stan mieszczański, wyrosły ze swobód samorządnych miast i miejskich gildii, także dzielił się na warstwy patrycjuszy, wolnych mieszczan i uboższego plebsu. Za-

- 'Where Did Columbus Discover America?', "National Geographic Magazine" 170/5, listopad 1986, 566A, wraz z mapami. 4 Yen Chung-ping, Historical Research, Pekin 1977, cyt. w: Lamer, op. cit. ', por. też Simon Wiesenthal, Sails of Hope, Nowy Jork 1973.

J. Manzano, Co/on y su segredo: el Predescubrimiento, Madryt 1982. M Jacques Attali, 1492, Paryż 1991, cz. I, Invenit l'Europe, s. 15 i nn.

-zwyczaj chroniły go królewskie przywileje, w obrębie zaś miejskich murów jego członkowie cieszyli się pełnią praw. Stan chłopski składał się z większości, którą tworzyli chłopci pańszczyźniani, oraz z mniejszości obejmującej ludność wolną lub wyzwalającą się z niewoli pańszczyźny. Status chłopów poddanych różnił się bardzo w zależności od tego, czy przyszło im żyć w majątkach kościelnych, koronnych czy szlacheckich.

Istnienia rozlicznych podzielonych systemów jurysdykcji nie dało się pogodzić z despotyzmem państwa - z caratem w Moskwie, z rządami Osmanów w Turcji. Na tym właśnie polegała owa baza społeczna, dzięki której zachodni absolutyzm tak bardzo się różnił od wschodniej autokracji. Wyrósł z całej masy praktyk odziedziczonych po wcześniejszych okresach dziejów, i mimo rozmaitych innowacji, w gruncie rzeczy nadal pozostał systemem średniowiecznym. Zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie społeczne ograniczenia jednostki były, jak na dzisiejsze normy, bardzo uciążliwe. Każdy - nie tylko chłop pańszczyźniany - musiał być członkiem jakiejś zbiorowości i postępować zgodnie z jej nakazami. Renesansowy indywidualizm bywał przedmiotem podziwu historyków w rodzaju Burckhardta właśnie dlatego, że z radością witali oni pierwsze nieśmiałe próby wyrwania się spod powszechnie panujących społecznych ograniczeń i wyjścia z ciasnych szufladek. Kiedy już czyniono jakiś wyjątek - na przykład wyzwalając Michała Anioła z więzów jego gildii rzemieślników - trzeba było do tego samego papieża.

Rewolucję cenową, owo pierwsze spotkanie Europy z inflacją, na początku przypisywano nikczemności lichwiarzy. Od drugiej połowy XVI wieku, dzięki badaniom prowadzonym na uniwersytecie w Salamance, zaczęto ją łączyć z napływem hiszpańskiego złota i srebra. Jeden z komentatorów pisał: "Przyczyną ubóstwa Hiszpanii jest jej bogactwo"²⁷. Chociaż obraz w oczach współczesnych zaciemniała niepoohamowana fluktuacja cen

oraz ponawiane przez rządy państw europejskich próby zapobiegania kłopotom przez obniżanie wartości monety, jest oczywiste, że ogólną tendencją na przestrzeni całego XVI wieku było stałe podwyższanie cen. Na przykład ceny zboża we Francji, przy stosunkowo niewielkiej podaży monety, były w roku 1600 ponad siedmiokrotnie wyższe niż w roku 1500.

Koszty utrzymania - zwłaszcza w Europie Zachodniej - podnosiły się dramatycznie (por. Dodatek III, 44). Szukając wyjaśnienia tego stanu rzeczy, dzisiejsi badacze podkreślają raczej takie czynniki, jak wzrost liczby ludności, głód ziemi czy zwyżką czynszów i podatków, niż problem wartości monety. W XVI wieku liczba wielkich (tzn. mających ponad 100 tysięcy mieszkańców) miast Europy wzrosła z pięciu do czternastu; znalazły się wśród nich Konstantynopol, Neapol, Wenecja, Mediolan, Paryż, Rzym, Palermo, Mesyna, Marsylia, Lizbona, Sewilla, Antwerpia, Amsterdam i Moskwa. Do rozrastających się miast masowo napływali chłopię; wynagrodzenie pozostawało w tyle za cenami, mnożyli się żebracy. Właściciele ziemscy maksymalnie zwiększali zyski, rządy - wobec ciągłego spadku dochodu - podnosiły podatki. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero na początku XVII wieku.

Społeczne skutki rewolucji cenowej są przedmiotem ogromnych kontrowersji. Ekspansja gospodarki pieniężnej pociągnęła za sobą wzrost społecznej ruchliwości 27 Martin Goncalvez de Cellerigo, *Memorial della politica necessaria* (1600),

cyt. w: H. Kamen, *The Iron Century: Social Change in Europe. 1550-1660*, Londyn 1976, s. 79.

zwłaszcza w Anglii i Holandii. Zajmująca się handlem warstwa mieszczańska nabrała sił. Kapitalizm zajął pozycję startową. Rozwój miast na Zachodzie był jednak ściśle związany z postępującym jednocześnie rozwojem "neopańszczyzny" na Wschodzie. Szlachta Niemiec, Polski czy Węgier umacniała swoją pozycję, podczas gdy wśród szlachty z krajów leżących dalej na zachód panował zamęt. Angielscy historycy tego okresu nie mogą się zgodzić co do tego, czy szlachta była w stadium wzrostu czy też upadku. Analizując powody wojny domowej w Anglii, przypisywano ją raz wielkiej pewności siebie szlachty rosnącej w siłę w stosunku do zrujnowanej arystokracji, a kiedy indziej desperacji szlachty ubożejącej z powodu rewolucji cenowej²⁸. [CAPITALIST AGRICULTURE]

Szczególnie interesujące są powiązania między wydarzeniami zachodzącymi w dziedzinie gospodarki i religii. Zjawisko reformacji protestanckiej zawsze wyjaśniano w kategoriach polityki. Ale nie tylko marksiści dostrzegali związku między "etyką protestancką" i działalnością handlową. Prace *Die protestantische Ethik und der "Geist" des Kapitalismus* ("Etyka protestancka a kapitalizm", 1904) Maxa Webera i *Religion and the Rise of Capitalism* ("Religia a powstanie kapitalizmu", 1926) Richarda Tawneya, choć krytykowane w wielu szczegółach, stały się inspiracją dla całej szkoły komentatorów.

Kapitalizm potrzebował przecież nie tylko technologów, ale także ideologów. Tu protestanci niewątpliwie odegrali istotną rolę, sprzeciwiając się ugruntowanym poglądom na lichwiarstwo. Zrobili to jednak nieco później, niż niegdyś sądzili historycy. Tawney korzysta obficie z prac angielskiego purytanina Richarda Baxtera Weber - anachronistycznie - z dzieł żyjącego w XVIII wieku Amerykanina Benjamina Franklina. Dopiero w roku 1658 Holandia wydała oficjalne zarządzenie, że żadnemu bankierowi nie powinno się odmawiać komunii świętej dlatego, że uprawia lichwę. Teoria pozostała zatem daleko w tyle za praktyką. [LICHWA]

W gruncie rzeczy, kapitalizm miał się równie dobrze w miastach katolickich jak w protestanckich. Fugger z Augsburga nie był żadnym purytaninem. Wspaniale mu się powodziło, ponieważ rozwijał się handel i przemysł, a wojna - mimo całej swojej niszczycielskiej siły - zwiększała zapotrzebowanie na towary i usługi finansowe. W roli obrońców technik kapitalizmu duchowni protestanci byli mniej skuteczni od tłumy przedsiębiorczych uchodźców, którzy napływali do krajów protestanckich.

Właśnie dzięki takim migracjom ziarna średniowiecznego kapitalizmu zostały posiane w całej Europie. Największy biznesmen Genewy, Francesco Turretini (1547-1628), był uchodźcą z Lukki. Louis de Geer (1587-1652), finansista i przemysłowiec działający na dworze króla Szwecji Gustawa Adolfa, pochodził z Liege. Marcus Perez (1527-1572), pierwszy bankier Wilhelma Milczka, był żydowskim converso z Hiszpanii.

Przemiany w wojskowości w omawianej epoce-które, jak większość innych przemian, zostały obecnie zaklasyfikowane jako "rewolucja" - pociągnęły za sobą daleko idące skutki. Polegały przede wszystkim na wprowadzeniu nowych rodzajów broni - zwłaszcza piki i muszkietu - i ulepszeniu artylerii; na ustanowieniu praktyki systematycznego szkolenia wojskowego, wymagającego zawodowej kadry i instruk-

28 J. H. Hexter, Storm over the Gentry, w: Reappraisals in History, Chicago 1979, s. 117-162.

-torów, oraz na wzroście liczebności stałych armii, na które mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi książęta.

Jedne rzeczy wynikały z drugich. Pięciometrowe piki szwajcarskiej piechoty wreszcie umożliwiały odparcie szarzy konnicy. Ale można ich było skutecznie użyć tylko wówczas, gdy ruchliwy szwadron pikinierów manewrował i dokonywał kolejnych zwrotów z precyzją, która pozwalała stawić czoło zmieniającej się linii ataku. Hiszpanie odkryli, że najlepiej jest używać pik w połączeniu z muszkietami, których ogniem można było skutecznie powalić jeźdźców. Celność muszkietu - podobnie jak prędkość ładowania - pozostawiała jednak wiele do życzenia. Broń okazywała się skuteczna tylko wtedy, kiedy oddział muszkietierów strzelał unisono, to wysuwając się przed szwadron pikinierów, to szukając w nim ochrony między kolejnymi salwami. Muszkiet pojawił się po raz pierwszy

w 1512 roku w Rawennie, ale na szerszą skalę zaczęto go używać dopiero od lat sześćdziesiątych XVI wieku, od czasu wojen w Niderlandach. Połączenie piki i muszkietu wymagało wypracowania skomplikowanych technik musztry, idących w parze z wytrzymałością i esprit de corps zdyscyplinowanych zawodowców.

Reakcją na pojawienie się szwadronu pikinierów był rozwój zmasowanej artylerii. Armaty, która szybko usuwała w cień historii średniowieczne fortyfikacje, zaczęto coraz powszechniej używać na polach bitew, gdzie za jej pomocą można było skutecznie przerwać linię ataku wroga. Ale rozbudowana artyleria wymagała skomplikowanego wsparcia technicznego, wydajnego przemysłu żelaznego, wysokiej jakości prochu strzelniczego, kosztownego transportu, zawodowych artylerzystów.

Na morzu zwiększenie kalibru dział pociągnęło za sobą szybki wzrost rozmiarów, wyporności i łatwości manewru okrętów bojowych. Okręty trzeba było przekształcić w pływające platformy artyleryjskie. Zwiększenie ich zasięgu spowodowało rozwój wiedzy o nawigacji, co z kolei wymagało precyzyjnych instrumentów, rzetelnych danych astronomicznych i kartografii oraz zaawansowanej matematyki.

Na lądzie wiele wysiłku poświęcono obmyśleniu sposobu obrony sztuki fortyfikacji przed zagrożeniem ze strony artyleryjskich bombardowań. System znany jako *tracę italienne*, który pojawił się w połowie XVI wieku, stanowił układ rowów, zasadzek i niskich pochyłych bastionów; były trudnym celem i uniemożliwiały kanonie-rom łatwy atak, wystawiając ich jednocześnie na miazdzący przeciwogień obrońców. Antwerpia, którą w 1568 roku otoczono fortyfikacjami zbudowanymi według tego schematu przez włoskich inżynierów, dała początek modzie mającej przywrócić oblężenie jako technikę walki. Do czasów słynnego Sebastiena Le Prestre de Vaubana (1633-1707) inżynierowie zdołali już zdobyć przewagę nad artylerzystami. Konnica nie stała się wprawdzie przestarzała, ale musiała się przystosować do nowych okoliczności. Dzielili się na coraz liczniejsze pułki wyspecjalizowane w określonych zadaniach: lekka jazda do rekonesansu i drobnych potyczek; lansjerzy do ataku bojowego; dragoni do rażenia ruchomą siłą ognia.

Dowódcy wojskowi, którzy nadzorowali przebieg tych przemian, wciąż stawali w obliczu nowych problemów technicznych i organizacyjnych. Szlachta zajmująca się wojennym rzemiosłem w godzinach nadliczbowych nie mogła już sprostać wymaganiom. Pojawieniu się kasty stałych płatnych oficerów towarzyszyła konsolidacja kasty profesjonalnych żołnierzy armii i floty. Kariera wojskowa otwierała nowe perspektywy nie tylko przed synami starych szlacheckich rodów, ale przed wszystkimi, którzy mieli odpowiednie zdolności. Władcy musieli zatem zakładać akademie wojskowe, w których można by ich szkolić.

Władcy musieli także znaleźć nowe źródła dochodu dla swoich armii, a także nową biurokrację, która mogłaby nimi administrować. Kiedy to już jednak zrobili, odkryli, że w ich rękach znalazło się wspaniałe narzędzie ograniczenia potęgi szlachty i wymuszenia

posłuszeństwa na poddanych. Nowożytne państwo jest nie do pomyślenia bez rewolucji w dziedzinie wojskowości. Droga od arkebuzera do absolutyzmu, lub od moździerza do merkantylizmu, była prosta.

Mimo to rewolucja w wojskowości jest kolejną kwestią, która u różnych samo-zwańczych teoretyków wywołała pokusę wykorzystania badań dotyczących wybranych miejsc w Europie Zachodniej do przeprowadzania nieuzasadnionych uogólnień na temat całego kontynentu. Często daje się do zrozumienia, że wschodnioeuropejskie metody walki, w których konnica nie oddała palmy pierwszeństwa piechocie, były w jakiś sposób zacofane. To jednak nieprawda. Armiom Polski czy Moskwy nie trzeba było pouczeń ze strony ich zachodnich odpowiedniczek. Szybko zapoznały się z najnowszymi osiągnięciami techniki i organizacji, ale prowadzenie wojny na rozległych przestrzeniach Wschodu, w surowym klimacie, wymagało rozwiązywania problemów logistycznych nie spotykanych na polach bitew w północnych Włoszech czy w Niderlandach. Kiedy wspaniała skrzydlata polska husaria spotkała się z piechotą w zachodnim stylu - tak jak podczas bitwy ze Szwedami w 1605 roku pod Kircholmem - siała wśród niej prawdziwe spustoszenie. Powtórzyła ten występ pod Kłuszynem, gdzie w 1610 roku zmierzyła się z orzą lekkiej jazdy w stylu orientalnym, a potem pod Chocimiem w roku 1621. Jednocześnie dzięki elastycznej, podobnej do układu pojedynczych komórek, strukturze jednostek wojska "towarzysze" z husarii potrafili płądrować teren, organizować potyczki i utrzymywać się we wrogim kraju tam, gdzie inna, mniej elastyczna armia już dawno dałaby się pożreć. W starciach z Polakami Moskwi-czanie doświadczyli wieloletnich niepowodzeń - często z powodu źle pojętych innowacji na zachodnią modłę. Ale z dawnych czasów została im pierwszorzędną artyleria; to właśnie rosyjska artyleria zdołała ostatecznie przełamać wojskową supremację Szwedów pod Połtawą²⁹.

"Państwo narodowe" i "nacionalizm" to dwa terminy, które się często stosuje, czy też raczej stosuje się niewłaściwie, w odniesieniu do XVI wieku. Tymczasem pa-sująbardziej do wieku XIX, kiedy to wynaleźli je historycy szukający początków państw narodowych swojej własnej epoki. Z pewnością nie należy tych terminów używać w odniesieniu do niewczesnych zainteresowań tożsamością etniczną. Mogą one natomiast należycie oddać silne poczucie niezawisłości, które było udziałem zarówno władców, jak i poddanych w okresie dezintegracji średniowiecznej jedności. Ich nadrzędna *raison d'etat* obok wymiaru politycznego miała także wymiar ekonomiczny, ściśle związany z merkantylizmem.

H principe ("Książę"), dzieło napisane w 1513 roku, służyło jako podręcznik wszystkim władcom, którzy chcieli osiągnąć pozycję nie skrepowanej niczym władzy.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się dr. Robertowi Frostowi. Por. M. Roberts, *The Military Revolution, 1550-1660*, w: M. Roberts (wyd.) *Essays in Swedish History*, Londyn 1967, s. 195-225; G. Parker, *The Military revolution: A Myth?*, w: *Spain and the Netherlands, 1559-1659: Ten Studies*, Londyn 1989.

Często uważa się za punkt wyjścia nowożytnych nauk politycznych. Autor, Niccolò Machiavelli- (1469-1527), historyk, dramaturg i florencki dyplomata, który z bliska oglądał kardynała Borgię i "wielkiego szalbierza", papieża Aleksandra VI, napisał tę książkę w nadziei, że stanie się ona dla jakiegoś księcia inspiracją do spełnienia dawnego marzenia Dantego o zjednoczonych Włoszech. Ale jej przesłanie miało wymiar uniwersalny. Oddzielając politykę od moralnych skrupułów, książka opowiadała się za Machtpolitik, czyli nie skrępowaną niczym polityką siły. W pewnym aspekcie ów "makiawelizm" stał się powodem ogromnego skandalu: takie pojęcia jak frodi ono-revoli ("honorowe oszustwa") czy scelleratezze gloriose ("wspaniałe łajdactwa") zyskały sobie powszechną złą sławę. Natomiast mówiąc bardziej poważnie, jeśli czytać Księcia w połączeniu z rozprawą Machiavellego na temat Liwiusza (// discorsi sopra la prima deca di Tito Livio, 1513), można jej autora uznać za żarliwego zwolennika idei ograniczonej władzy, praworządności i swobód. Jego nie najlepsza opinia na temat ludzkiej natury stwarza solidną podstawę do budowy struktur konstytucjonalnych. Ale ludziom najbardziej utkwiły w pamięci cyniczne aforyzmy Machia-vellego. "Im bliżej jest się Rzymu", pisał, "tym bardziej się jest niereligijnym". Albo: "Władca, który pragnie zachować swoją pozycję, musi się nauczyć albo być dobrym, albo nie - zależnie od okoliczności". "Jedynym przedmiotem studiów władcy powinna być wojna. Pokój powinien traktować wyłącznie jako moment oddechu (. . .), który ma mu umożliwić przeprowadzenie planów wojennych". Machiavellemu nie brakowało uczniów.

Szukając wzoru renesansowego księcia, większość historyków sięgnęłaby przede wszystkim do takich postaci, jak włoscy despoci: Wawrzyniec Wspaniały czy Lodovico Sforza. W drugiej kolejności byłiby zapewne skłonni wysunąć kandydatury owych wspaniałych sąsiadów i rywali - Franciszka I i Henryka VIII - których spotkanie na Polu Złotogłowa (1520) stało się doskonałym przykładem niezliczonych sztuczek i wybiegów, jakie wówczas stosowano. Nikt jednak bardziej nie zasługuje na uwagę niż król Węgier Maciej Hunyadi "Korwin" (pan. 1458-1490).

Korwin - który wziął swój przydomek od kruka, jakiego nosił w herbie - był społecznym karierowiczem; jego ojciec, krzyżowiec i baron z Siedmiogrodu, lancu z Hunedoary (Janos Hunyadi), zdobył sławę dzięki walkom z Turkami. Wykorzystując bazę wypadową w Siedmiogrodzie i silne wojsko najemników, Korwin podporządkował sobie węgierskich magnatów i rozpoczął okres panowania, miarą prestiżu społecznego czyniąc kulturę włoską. Jego nauczycielem i wychowawcą był humanista arcybiskup Vitez, żoną - księżniczką neapolitańską Beatrice aragońska; objął panowanie na dworze królewskim, który od czasów Andegawenów kultywował tradycję związków z Włochami. Dwór królewski w Budzie, pełen książek, obrazów i filozofów, utrzymywał kontakty ze wszystkimi wybitnymi uczonymi epoki - od Poliziana po Ficina. Szczycił się też ogromną biblioteką, której zbiory inkunabułów i rękopisów mogły śmiało rywalizować ze zbiorami biblioteki Medyceuszów we Florencji. W roku 1485, kiedy Korwin zdobył Wiedeń, wydawało się, że jest o krok od ustanowienia monarchii austro-węgierskiej, która już

niebawem miała się stać poważnym partnerem w walce o kontrolę nad cesarstwem. Tymczasem wszystkie plany runęły z chwilą nagłej śmierci króla. Kandydaturę jego uczonego syna węgierska szlachta odrzuciła na rzecz Jagiellończyka. Habsburgowie i Turcy trochę poczekali, a potem pozbiali resztki.

Podobnie jak książki ze splądrowanej biblioteki królewskiej, ślady renesansowych Węgier poszły z wiatrem. [CORYINIANA]

W latach sześćdziesiątych XV wieku król Węgier Maciej Korwin CORYINIANA zaczął zbierać książki. Namietność tę rozbudzili w nim jego dawny mentor, biskup Varadu (Oradea) Janos Vitez, oraz bratanek biskupa, Janos Csezmiczei. Obaj byli znawcami klasyki, obaj pobierali nauki we Włoszech i obaj byli zamiłowanymi bibliofilami. Pierwszy został prymasem Węgier, drugi -jako "Janus Pannonius" - czołowym poetą epoki piszącym po łacinie. Kiedy obaj popadli w niełaskę z powodu spisku politycznego, prymas złożył urząd, poeta popełnił samobójstwo, a król dołączył ich księgozbiory do własnego. W roku 1476 Maciej poślubił księżniczkę Aragonii Beatrice, która przywiozła ze sobą z Neapolu własny bogaty księgozbiór. W roku 1485 zdobył Wiedeń i zaczął snuć plany utworzenia przyszłej monarchii austro-węgierskiej, której centrum kulturalne miała stanowić biblioteka królewska, budowana właśnie w Budzie. Pracowała w niej cała armia archiwistów, kopistów, tłumaczy, intrologatorów i iluminatorów oraz działała międzykontynentalna sieć pośredników; Bibliotheca Comniana miała pełnić wybitną rolę w "odradzaniu się literatury" w Europie. Przewyższyła nawet wspaniałą bibliotekę Wawrzyńca Wspaniałego we Florencji.

Nie spełniła się żadna z nadziei króla Macieja. Po jego śmierci w 1490 roku tronu nie objął syn. Habsburgowie odzyskali Wiedeń, a węgierska szlachta zbuntowała się przeciwko nałożonym przez nich podatkom. Prace nad budową biblioteki przerwano. Kiedy w roku 1526 wojska osmańskie zdobyły Budę, zbiory zostały splądrowane. Większość -w tym 650 starożytnych manuskryptów o niewyobrażalnej wartości - zniknęła.

Nie wszystko jednak zostało stracone. Z okazji pięćsetnej rocznicy śmierci króla Macieja węgierska Biblioteka Narodowa zorganizowała wystawę, aby ponownie zgromadzić w jednym miejscu zachowane skarby. Okazało się, że królowa Beatrice zdołała odesłać niektóre cenne pozycje księgozbioru z powrotem do Neapolu. Inne jej synowa wywiozła do Niemiec. Siostra Karola V Maria, swego czasu królowa Węgier, zabrała wiele dalszych pozycji do Brukseli. A co najważniejsze, odkryto, że znajdującego się w Konstantynopolu magazynu ksiąg zdobytych podczas wojennych wypraw używano przez całe stulecie jako składu prezentów dla zasłużonych zagranicznych ambasadorów. Bezcenny opisowy katalog zbiorów biblioteki Korwina, sporządzony przez pośrednika króla we Florencji Nalda Naldiego, został podarowany przez jednego z sułtanów któremuś z ambasadorów Polski i zachował się w Toruniu. Tragedie Seneki, sprezentowane ambasadorowi Anglii, przechowano w Oksfordzie. Bizantyjska "Księga

ceremonii” zachowała się w Lipsku. [TA-xis] Dwadzieścia sześć manuskryptów wysłanych cesarzowi Franciszkowi Józefowi zatrzymano w Wiedniu. Jeszcze więcej pozycji trafiło do biblioteki księcia Augusta w Wolffenbuttel. W Uppsali przechowywano księgi, które wojska królowej Krystyny przywiozły jako łup z Pragi. . . Madryt, Besancon, Rzym i Volterra także miały swój udział.

Na wystawie z 1990 roku znalazły się jedynie fragmenty utraconego księgozbioru. Ale było ich dosyć, aby dowieść, że bibliofilstwo stanowiło jedną z podstawowych sił napędowych odrodzenia. Pod względem rozmiarów i zróżnicowania Bibliotheca Cöwiniana ustępowała tylko Bibliotece Watykańskiej. Natomiast dzięki okolicznościom, w jakich jej zbiory uległy rozproszeniu, pod względem roli w szerzeniu nauki zapewne nie miała sobie równych¹.

¹ C. Csapodi i K. Csapodi-Gardonyi, Bibliotheca Cöwiniana, 1490-1990 (katalog wystawy, Budapeszt 1990).

To, że tu i ówdzie nastąpiło umocnienie władzy króla, nie oznacza oczywiście, iż ma się prawo mówić o powszechnym nadejściu absolutyzmu; można go co najwyżej uznać za jeden z kilku rywalizujących ze sobą ideałów. We Francji ograniczenia władzy królewskiej wciąż jeszcze były tak duże, że uczeni mają podstawy, aby się spierać o to, czy - na przykład - za panowania Franciszka I rząd we Francji miał “charakter bardziej doradczy”, czy też był “mniej zdecentralizowany”³⁰. W Anglii, po zdobyciu silnej pozycji przez monarchię Tudorów, za czasów kolejnych rządów Stuartów angielski parlament przyznał silną pozycję samemu sobie. W Świętym Cesarstwie Rzymskim sejm Rzeszy zdobywał coraz większą przewagę nad cesarzem. W Królestwie Polski i Litwy nad monarchią triumfował republikanizm.

Niektórzy uczeni epoki renesansu, jak na przykład Budę, istotnie formowali swoje poglądy na monarchię, opierając się na wzorach cesarstwa rzymskiego, ale inni - na przykład biskup Wawrzyniec Goślicki (Goslicius) - sięgali dalej wstecz, do republiki rzymskiej. Z dwóch najbardziej wpływowych traktatów politycznych epoki, jeden - Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej (De la Republique, 1576-1578) Jeana Bodina - opowiada się za monarchią konstytucyjną, podczas gdy drugi - Lewiatan (1651) Thomasa Hobbesa - w sposób dość ekscentryczny wykorzystuje teorię umowy społecznej do propagowania absolutyzmu. Nie przytaczając zbyt wielu dowodów, Hobbes utrzymywał, że prawa królów są nieograniczone, albowiem w jakimś nieokreślonym momencie w przeszłości ich poddani zrezygnowali jakoby ze swoich własnych praw. Powstały w rezultacie Lewiatan - “potwór złożony z ludzkich istot”, bo takiej metafory Hobbes używał na określenie nowożytnego państwa - był godną ubolewania koniecznością - jedyną możliwą alternatywą wobec nieustannego konfliktu: . . . gdy ludzie żyją nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajdują się w stanie, który się zwie wojną (. . .) w którym każdy człowiek jest nieprzyjacielem innego (. . .) W takim stanie nie masz miejsca na pracowitość (. . .) ani na żeglowanie (. . .) nie ma (. . .) ani sztuki, ani

umiejętności, ani sztuki słowa, ani społeczności. A co najgorsze, jest bezustanny strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci. I życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie³¹.

Renesans stworzył bodźce do podjęcia studiów prawa rzymskiego, ale znakiem czasu była jednocześnie tendencja do umacniania i zbierania w kodeksy odrębnych praw narodowych; w postaci traktatu Huiga de Groota (Grotius, 1583-1645) *De iure belli et pacis* narodziło się także prawo międzynarodowe.

Merkantylizm, czyli "ustrój merkantylny", to etykieta, która do powszechnego obiegu weszła dopiero pod koniec XVIII wieku. [RYNEK] Natomiast kompleks idei, które miał w odpowiednim czasie poddać krytyce Adam Smith, stanowił podstawę myśli ekonomicznej okresu wczesnonowożytnego. Merkantylizm znaczył różne rzeczy dla różnych ludzi, ale jego istotą jest przekonanie, że aby osiągnąć dobrobyt, nowożytne państwo musi uruchomić wszelkie dostępne środki prawne, administracyjne, wojskowe i regulaminowe. W tym sensie jest to zatem przeciwieństwo ustroju *laissez-faire*, za którym później miał się opowiedzieć Smith. Jedną z jego popularnych odmian był bu-

30 Por. J. H. Shennan, *Government and Society in France, 1461-1660*, Londyn 1968.

31 Thomas Hobbes, *Lewiatan (czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego)*, tłum. Cz. Znamierowski, Kraków 1954, s. 109-110.

-lionizm: przekonanie, że bogactwo i potęga danego kraju zależą od ilości nagromadzonego złota. Inna propagowała zasadę wprowadzania równowagi handlowej przez wspieranie eksportu, ograniczanie importu i pomoc dla rodzimych producentów. Wszystkie formy merkantylizmu kładły nacisk na umacnianie źródeł siły ekonomicznej: kolonii, manufaktur, floty, systemu cel - i otwarcie zwracały się przeciwko rywalizacji handlowej ze strony innych krajów. W wersji holenderskiej - gdzie nawet flotę kontrolowało pięć odrębnych admiralicji - politykę pozostawiono w znacznym stopniu inicjatywom prywatnym i lokalnym. W wersji francuskiej, a później pruskiej, polityka spoczywała w silnych rękach królewskich ministrów. W Anglii natomiast zależała od połączenia inicjatyw prywatnych i inicjatywy królewskiej. Jeden z jej wczesnych wykładów można znaleźć w *The Discourse of the Common Weal of this Realm of England* ("Traktat o powszechnym dobrobycie w tym to naszym Królestwie Anglii", 1549). "Zwykłym środkiem wiodącym ku poprawie naszego dobrobytu i pomnożeniu naszego skarbu jest handel zagraniczny", pisał nieco później Thomas Mun, "podczas gdy w każdym momencie wypada nam przestrzegać tej oto reguły: pod względem wartości, każdego roku więcej sprzedać obcokrajowcom aniżeli samemu spożyć ich własnych dóbr"³².

Dyplomacja, podobnie jak myśl merkantylistyczna, rozwinęła się jako reakcja na wzrost siły państwa. Dawniej monarchowie ograniczali się do odwoływania swoich

ambasadorów zaraz po zakończeniu podjętej przez nich misji. W XV wieku Wenecja była jedynym państwem, które utrzymywało sieć stałych zagranicznych ambasad - aż do czasu, gdy za jej przykładem poszli nuncjusze papiescy i inne miasta Italii. Ale mniej więcej od początku XVI wieku niezależni władcy zaczęli stopniowo dostrzegać w mianowaniu stałych ambasadorów symbol własnego statusu i niezależności. Cenili sobie także napływ informacji politycznych i gospodarczych z zagranicy. Jednym z pierwszych był Ferdynand Katolicki, którego ambasada na dworze Świętego Jakuba datuje się z 1487 roku; na jej czele stał najpierw doktor Rodrigo Gondesalvi de Puebla, a później kobieta, córka króla i księżna Walii, Katarzyna Aragońska. Króla Francji Franciszka I uważa się natomiast za pierwszego władcę, który utrzymywał regularną królewską służbę dyplomatyczną; od roku 1526 w jej skład wchodziło poselstwo u Porty osmańskiej.

Wkrótce na każdym większym dworze i w każdej stolicy pojawił się corps diplomatique. Dyplomaci żyli w warunkach niejakiego zagrożenia, i wobec tego szybko wypracowali niezbędne reguły dotyczące immunitetu, wymiany praw i przywilejów, eksterytorialności, systemu listów polecających i dyplomatycznych precedensów. W roku 1515 papież zarządził, że na czele korpusu ma stać nuncjusz, że ambasador cesarza ma pierwszeństwo w stosunku do swoich kolegów oraz że kryterium przy ustalaniu statusu pozostałych ambasadorów ma stanowić data przyjęcia chrześcijaństwa przez dany kraj. W praktyce ten system nie zadziałał, ponieważ Karol V wolał dyplomatów hiszpańskich od posłów cesarza, a także ponieważ - jako "najbardziej katolicki" król Hiszpanii - odmówił przyznania pierwszeństwa Francuzom. To stało się powodem sporu i przez następne 200 lat ambasadorzy zarówno Francji, jak i Hiszpanii twardo odmawiali wszelkiego kompromisu. Przy jednej okazji - w Hadze, w roku 1661 - orszaki poselstw Francji i Hiszpanii spotkały się na wąskiej ulicy i dyplomaci przez cały

2 Thomas Mun, *Englands Treasure by Foreign Trade* (1622), cyt. w: Charles Wilson, *Mercantilism*, Londyn 1958, s. 11-12.

dzień nie ruszyli się z miejsca, aż do czasu, kiedy rada miasta usunęła ogrodzenie, umożliwiając w ten sposób posłom obu ambasad bezkolizyjne przejście ulicy na równych prawach. Moskwa była równie pedantyczna w przestrzeganiu form. Ambasadorzy cara mieli zwyczaj egzekwowania prawa pierwszeństwa w stosunku do własnych dworzan cesarza. Kiedyś w Warszawie ambasador moskiewski zjawił się w dwóch kapeluszach - jeden miał zdjąć, składając królowi polskiemu zwyczajowy pokłon, natomiast drugi miał przez cały czas trzymać na głowie, wypełniając w ten sposób instrukcje, jakich mu udzielono na Kremlu.

W epoce Machiavellego dyplomaci szybko wyrobili sobie opinię krętaczy i oszustów. Musieli umieć się posługiwać tajnymi kodami, szyframi i atramentem sympatycznym. Sir Henry Wootton ujął sprawę w formie następującej definicji: "ambasador to człowiek uczciwy, którego wysyła się za granicę, żeby tam kłamał dla dobra ojczyzny". Mimo to

rozwój stałych placówek dyplomatycznych wyznacza początek istotnej fazy w procesie powstawania wspólnoty narodów. Koncepcja "porozumienia europejskiego" zaczęła się wyłaniać już w latach 1643-1648, kiedy w celu zakończenia wojny trzydziestoletniej w Munster i Osnabriick zwołano wielkie konferencje dyplomatyczne.

U schyłku XVI stulecia najbardziej dramatyczne zmiany na mapie Europy nastąpiły z powodu nagłego wzrostu znaczenia dynastii Habsburgów, która osiągnęła nieproporcjonalnie wysoką pozycję. Sukces Habsburgów nie był wynikiem ich własnych podbojów, lecz upadku rywalizujących z nimi dynastii, dalekosiężnych planów matrymonialnych i zwykłego uśmiechu losu. Fortes bella gerant, brzmiało ich motto, Tu, felix Austria, nube. ("Wojny niechaj będą udziałem silnych. Ty, szczęśliwa Austrio, wychodź za mąż") 33. Główny nacisk spoczywał na felix ("szczęśliwa") i nube ("wychodź za mąż").

W 1490 roku Maksymilian I Habsburg, król Rzymian, był jeszcze uchodźcą z okupowanego przez Węgrów Wiednia. Jego pozycja w cesarstwie była chwiejna i wiele reform musiał zainicjować z pozycji króla, który nie miał silnej władzy. Nadzorował ustanowienie Reichskammergericht (czyli sądu Rzeszy) w roku 1495, Reichsregiment (czyli stałego rządu) w roku 1500 oraz Reichsschliesse (czyli "mandatów" sejmu Rzeszy) w roku 1512. Wraz z utworzeniem trzech kolegiów sejmowych - kolegium elektorów, kolegium książąt i kolegium miast- oraz podziałem cesarstwa na okręgi terytorialne, z których każdym rządziło directorium złożone z dwóch książąt pełniących władzę sądową, ustanawiających podatki oraz podejmujących decyzje w kwestiach militarnych, król de facto zrezygnował z wszelkiej bezpośredniej władzy w cesarstwie. Dając niemieckim książętom wszystko to, o czym marzyli, sprawił, że dynastia Habsburgów stała się dla nich niezbędną.

Jednocześnie jednak Maksymilian znacznie umocnił Hausmacht, czyli własną siłę dynastii Habsburgów. Przedwczesna śmierć żony Marii przyniosła mu bajeczne księstwo Burgundii; w roku 1490 odziedziczył Tyrol, wraz z ulubioną rezydencją w Innsbrucku. Na mocy jednego traktatu dziedzicznego - zawartego w 1491 roku z Jagiellonami - odzyskał Czechy; na mocy innego - podpisanego w roku 1515 - Węgry. Okazało się, że oba posunięcia nabrały mocy z chwilą śmierci syna Władysława Ja-

33 Słowa te przypisuje się królowi Węgier, Maciejowi Korwinowi.

-eiellończyka, Ludwika, w roku 1526: w rękach dynastii Habsburgów znalazły się "podwaliny naddunajskiej monarchii"³⁴. Równie istotne było małżeństwo syna Maksymiliana I z dziedziczką Ferdynanda i Izabeli, które pozwoliło Habsburgom zarzucić kotwicę w hiszpańskich włościach. Zawarte w roku 1497 drugie małżeństwo samego króla z Bianką Sforzą z Mediolanu ułatwiło przepływ gotówki i przyczyniło się do oficjalnego potwierdzenia prawa Maksymiliana do tytułu cesarza w roku 1508. Wkrótce potem poczuł się tak pewnie, że zaproponował własną kandydaturę na urząd papieża!

Po śmierci Maksymiliana jego wnuk Karol z Gandawy objął sukcesję posiadłości, "w których nigdy nie zachodziło słońce". Aby ostatecznie zwieńczyć dzieło, za pomocą dukatów rodziny Fuggerów Karol przełamał opozycję Francji i papieża i w rekordowym tempie został wybrany na cesarza rzymskiego, jako bezpośredni następcą swego dziadka (por. Dodatek III, 50). [DOLAR]

Jachymov jest małym czeskim miasteczkiem, położonym w dolinie Joachim- DOLAR sthal, w odległości około 80 kilometrów od Pilzna. W roku 1518 Stefan hrabia Schlick uzyskał od cesarza patent na wydobywanie tam srebra i założenie mennicy. Za pomocą swoich Walzenwerke, czyli "maszyn walcowych", produkował srebrne monety które zostały oficjalnie zaklasyfikowane jako "grube denary". Powszechnie nazywano je Joachimsthaler, co wkrótce przekształciło się w skróconą nazwę thaler. W XVII wieku thaler - talar - był już monetarną jednostką obiegową w całej Europie. Skopiowano go także w Hiszpanii Habsburgów, a hiszpańskie te/eros, czyli "ósemki", były w obiegu na całym obszarze obu Ameryk. Po angielsku nazywano je cto/ters. Trzydziestoszylingową monetę króla Szkocji Jakuba VI nazwano sword dollar - "dolarem z mieczem". W XVIII wieku srebrne dolary zostały powszechnie wyparte przez importowane ze Szwecji "bite" monety miedziane, które otrzymały szwedzką nazwę da/er. Miedziany da/er z 1720 roku miał taką samą wartość jak srebrny thaler, mimo że ważył 250 razy więcej; takie pieniądze można było przewozić tylko wozem zaprzężonym w konie¹.

Uznanym arcydziełem z tej serii jest jednak talar Marii Teresy z 1751 roku. Na tej wspaniałej monecie widniało popiersie cesarzowej; dwugłowy orzeł umieszczony na rewersie oraz napis: R[omae] IMP[eratrix] * HU[ngariae et] B0[hemiae] REG[ina] * M[aria] THERESIA * D[ei] G[ratia] ARCHID[ux] AUST[riae] * DUX BURG[undiae] * COM[es] TYR[olis]. Produkowano ją w milionowych emisjach przez cały XIX wiek, przy czym wszystkie emisje pośmiertne nosiły datę zgonu cesarzowej: 1780. W roku 1936 bił go Mussolini, aby sfinansować najazd na Abisynię, wybijali go też Brytyjczycy w Bombaju. Po dwustu latach wciąż jeszcze można go znaleźć w obiegu w niektórych częściach Azji, gdzie funkcjonuje jako międzynarodowa waluta handlowa².

Dolar został przyjęty jako pieniądz obiegowy w USA w roku 1787, a w Kanadzie - w roku 1871. Natomiast nie ma go już wśród jednostek walutowych Europy

¹ Por. D. R. Cooper, *Coins and Minting, Princes Risborough 1983*, s. 10-16. 2 J. Hans, *Maria-Teresien Taler: zwel Jahrhunderte*, Lejda 1961.

² Określenie użyte w: H. Wiesflecker, *Maximilian I: die Fundamente des habsburgischen Wehreiches*, Wiedeń 1991.

Karola V (pan. jako cesarz 1519-1557), którego włości rozciągały się od Filipin po Peru, stopniowo przytłaczały liczne i trudne do pogodzenia ze sobą problemy. Pod względem

fizycznym był bardzo niecesarski: z powodu trzeciego migdała miał jęklivy głos i wiecznie półotwarte usta; jakiś bezczelny hiszpański grand kazał mu je nawet kiedyś zamknąć, żeby "mu do gęby nie wleciała mucha". Mimo to nie brakowało Karolowi zdolności w zarządzaniu ogromnym królestwem; z własnego wyboru mówił po flamandzku, ze swoimi urzędnikami rozmawiał po hiszpańsku, francusku lub włosku, a "ze swoim koniem -po niemiecku". Nie brakowało mu też siły ducha. "Pokażcie mi cesarza, którego kiedykolwiek ugodziła armatnia kula", odparował w odpowiedzi na prośby, aby pod Miihibergiem został na tyłach swojego wojska. Jako uznany przywódca książąt katolickich, przewodził sprawie, która miała największe szansę na utrzymanie jedności chrześcijańskiego świata. Niestety, już sam kaliber i ogromna złożoność kryzysów wewnętrznych i zewnętrznych uniemożliwiały wszelkie skoordynowane działania. Jeśli chodziło o sprawy Kościoła, to - mimo sukcesu w zwołaniu soboru powszechnego - Karol uświadamiał sobie, że deliberacje w Trydencie tylko zaostriły podział zdań. Jego plany przywrócenia w cesarstwie jedności religijnej dramatycznie się oddaliły. Mimo zwycięstwa pod Miihibergiem wojny związku szmal-kaldzkiego zakończyły się impasem w postaci pokoju zawartego w Augsburgu (1555). W Hiszpanii - gdzie Karol rządził wspólnie z chorą umysłowo matką- najpierw musiał się zmagać z rewoltą comuneros, a później stawić czoło rozbieżności interesów Kastylii i Aragonii. W Nowym Świecie stoczył przegraną bitwę w obronie amerykańskich Indian. W Niderlandach, które zostawił w rękach ciotki Małgorzaty, musiał podjąć bolesną akcję stłumienia siłą powstania w rodzinnej Gandawie (1540). W najważniejszych dziedzicznych ziemiach Habsburgów - w Austrii, Czechach i na Węgrzech - które wcześniej powierzył bratu Ferdynandowi, był zmuszony przeciwstawiać się opozycji lokalnych przywódców - na przykład Jana Zapoły w Siedmiogrodzie, a potem - w latach 1546-1547 - stawić opór pierwszemu z powstań czeskich. Wszędzie musiał walczyć z prowincjonalnymi sejmami, ze szlachtą należącą do różnych frakcji, z partykularyzmem. W dziedzinie strategii międzynarodowej musiał się mierzyć z wrogością Francji, z ekspansją Turków i wreszcie z groźbą współpracy Francuzów z Turkami.

Rywalizacja z Francją stała się powodem wybuchu pięciu wojen, które toczyły się we wszystkich punktach styku terytorialnego: w Niderlandach, w Lotaryngii, w Sabaudii, w Pirenejach i we Włoszech; przyniosła Karolowi także największą w jego życiu hańbę: upadek Rzymu (1527). Obawa przed Turkami doprowadziła do przejścia Węgier i Czech, co jednak na dłuższą metę skończyło się serią wyniszczających powikłań - zarówno na Bałkanach, jak i w rejonie Morza Śródziemnego. [ORANGEJ

ORANGE W roku 1544, w szczytowym momencie wojen, które toczyły się między Francją i cesarstwem, pewien oficer z armii cesarskiej, niejaki Renś z Na-ssau, zginął pod St-Dizier od francuskiej kuli. Jego śmierć stała się przyczyną wydarzeń, które miały wpłynąć na przebieg historii nie tylko jego ojczystego Nassau, ale całej Prowansji, Niderlandów i Irlandii.

Nassau było niewielkim księstwem niemieckim, położonym na prawym brzegu środkowego Renu. Na żyznych ziemiach Rheingau, leżących między lasami Westerwaldu i pasmem dzikich gór Taunus, biegnącym na północ od Wiesbaden, rozciągały się najwspanialsze spośród niemieckich winnic, takie jak Johanisberg czy Rudesheim. Ojciec Renego, Henryk z Nassau, rezydował w Siegen i dzielił księstwo z młodszą gałęzią rodu z Dillen-burga. Matka, Klaudia, była siostrą i dziedziczką cesarskiego dowódcy Philiberta de Chalons, który dowodził zdobywaniem Rzymu i którego Karol V sownie wynagrodził majątkami w Brabancji. Klaudia przejęła także prawa Philiberta do księstwa Oranii. Kiedy Renę zginął, nie zostawiając dziedzica, okazało się, że swoją kolekcję tytułów i majątków zapisał jedenastoletniemu kuzynowi, Wilhelmowi von Nassau-Dillenburg.

Orania była niewielkim niezależnym księstwem, położonym na lewym brzegu Rodanu, na północ od Awinionu (por. Dodatek III, 35). Na ziemiach Oranii, ograniczonych od wschodu wysokimi stokami Mont Ventoux, rosły przynoszące bogate zbiory winnice, a kilka lokalnych wsi - Gigondas czy Chateauneuf-du-Pape - miało sobie w tej dziedzinie zyskać sławę. Nad maleńką stolicą księstwa, starożytnym Arausio, dominował potężny rzymski łuk triumfalny wzniesiony przez Tyberiusza. Od XII wieku Orania była lennem hrabiów Prowansji, a więc i cesarstwa. Ale w roku 1393 dziedziczkę Oranii, Marię des Baux, oddano za żonę Janowi de Chalons z Burgundii; to właśnie ich potomkowie mieli się odąd stać nieobecni na miejscu władcami księstwa. W roku 1431, kiedy hrabia Prowansji musiał szybko zgromadzić wielki okup, zgodził się sprzedać swoje prawo do hołdu rodu Chalons, nadając im w ten sposób status niezależnych książąt Oranii. Jako niepodległa enklawa w granicach królestwa Francji, Orania przyciągała wielu włoskich i żydowskich kupców, a w połowie XVI wieku zaczęła się szybko przemieniać w twierdzę protestantyzmu. Ostatecznie pokonał ją Ludwik XIV, który w roku 1703 postanowił zniszczyć owo gniazdo hugenotów.

Dzięki swojemu dziedzictwu w Niemczech, Prowansji i Brabancji Wilhelm von Nassau-Dillenburg (1533-1584) stał się jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Rościł sobie prawa nawet do nie istniejącego już wówczas księstwa Aries. Urodził się jako luteranin, ale został wychowany na katolika na dworze cesarskim w Brukseli, gdzie zwracał się do regentki Małgorzaty per "matko"; wzniósł własną bogatą rezydencję w Bredzie, w północnej Brabancji. W roku 1555 podczas uroczystości abdykacji trzymał chorego Karola V za rękę; w roku 1559 był pełnomocnikiem cesarza w rokowaniach zakończonych traktatem z Le Cateau-Cambresis. Potem pojechał do Paryża jako jeden z trzech poręczycieli mających dopilnować realizacji postanowień traktatu. Wszystko wskazywało na to, że jest jednym z filarów katolickiego cesarskiego establishmentu. Ale w Paryżu dowiedział się o planach Hiszpanii podporządkowania sobie Niderlandów i na całe życie nabrał obrzydzenia do hiszpańskich machinacji. Przeszedł do historii jako Wilhelm Milczący.

Tak więc mimo swoich przyszłych holenderskich powiązań dynastia Orange-Nassau,

założona przez Wilhelma, nie była od początku dynastią holenderską. Był to typowy wielonarodowościowy dynastyczny amalgamat, zrodzony z przypadku i utrzymywany przy życiu dzięki pomyślnym obrotom koła fortuny. Spośród trzech synów Wilhelma tylko jeden miał zachować linię w nienaruszonym stanie. Dziecię to zostało poczęte ze związku Wilhelma z jego czwartą żoną, w przerwie między dwiema próbami zamachu na księcia, podejmowanymi przez hiszpańskich agentów. (Swego czasu Wilhelm udzielił przebaczenia kochankowi swojej niewiernej drugiej żony, który następnie został ojcem Petera Paula Rubensa). Prawnuk i imiennik Wilhelma, Wilhelm Orański (1650-1702), czyli król Anglii Wilhelm III, urodził się w samym środku rewolucji w Niderlandach, osiem dni po śmierci ojca, który zmarł na ospę. Lożę Orańską założono w roku 1795 w Armagh. Podobnie jak to robili wcześniej "Peep o' Day Boys", oranżyści stawiali sobie za cel utrzymanie protestanckiej (episkopalnej) supremacji w Irlandii. Ich bohaterem był "Król Billy"² (Wilhelm III), ich dewizą- "Nie poddać się!" W czasie gdy prawo brytyjskie dyskryminowało zarówno katolików, jak i prezbiterian, oranżyści uważali się za tarczę chroniącą odizolowaną elitę przed rosnącą popularnością organizacji Zjednoczonych Irlandczyków Wolfe'a Tone'a. Tone (1763-1798), umiarkowany protestant, stawiał sobie podwójny cel: powszechną tolerancję i niepodległą republikę Irlandii. Zwrócił się do Francji o pomoc zbrojną.

Podczas zaciekłych walk z lat 1795-1798 Loża Orańska odegrała kluczową rolę w planach Wielkiej Brytanii dotyczących odparcia inwazji i stłumienia buntu. Wobec niekompetencji przeciwnika udało jej się zwyciężyć. Ekspedycja wojskowa pod dowództwem generała 1-foche'a, która wyruszyła z Brestu w 1796 roku, zakończyła się klęską w zatoce Bantry Bay. Udane lądowanie generała Humberta w Killala w hrabstwie Mayo nie okazało się trwałym sukcesem. Zbrojne powstanie w Wicklow i w Wexford załamało się po bitwie pod Yinegar Hill (czerwiec 1798). Tone, schwytany w mundurze francuskiego oficera marynarki, popełnił samobójstwo.

Podczas tych i wszystkich następnych wydarzeń oranżyści realizowali własny ekskluzywny program. Występowali zarówno przeciwko unii z Wielką Brytanią (1801), jak i przeciwko Danielowi O'Connellowi³. Nie przekonali się do unii aż do czasu, gdy po roku 1829 wyłoniła się perspektywa powstania autonomicznej Irlandii pod rządami wyzwolonych katolików. Sprzeciwiali się natomiast głównemu nurtowi brytyjskiego unionizmu. W latach 1912-1914 stanowili trzon oddziałów Ochotników Ulsteru, którzy szykowali się do obrony Opactwa Westminsterskiego i irlandzkiej autonomii (Home Rule). Największe wpływy wywierali w okresie autonomicznych rządów Irlandii Północnej w obrębie Zjednoczonego Królestwa w latach 1920-1976.

Od dwustu lat Loża Orańska organizuje doroczny pochód w rocznicę bitwy nad Boyne

1 lipca 1690. Uczestnicy pochodu, w melonikach i przepasani pomarańczowymi szarfami, wyzywająco tupiąc nogami, maszerują przez katolickie dzielnice miasta, przy akompaniamencie gwizdków, w rytm piszczałek i bębnow. Po czym wznoszą historyczny

toast: "Za chlubną, świętą i wieczną pamięć wielkiego i dobrego króla Wilhelma, który nas uchronił od papieżstwa, niewolnictwa, podłości, miedziaków i drewnianych sabotów. Zyg-zyg, biskupie Cork!"

' "Chłopcy Świtu" - tak nazywano grupy młodych prezbiterian z Ulsteru, którzy o świcie przychodzili do domów katolików, żeby im odebrać broń (przyp. tłum.).

2 Zdrobienie imienia "William" - angielskiej wersji imienia "Wilhelm" (przyp. tłum.).

3 Daniel O'Connell (1775-1847), irlandzki przywódca narodowy, bojownik o niepodległość Irlandii (przyp. tłum.).

W ostatnim dziesięcioleciu swego panowania Karol V mógł mieć pewne podstawy do optymizmu. Ale pokój augsburski przyniósł rozczarowanie i król - popadłszy w całkowitą frustrację - postanowił abdykować. Hiszpanię i Niderlandy zostawił synowi Filipowi, a resztę posiadłości - bratu. Umarł w odosobnieniu w San Yuste. Był ostatnim cesarzem, który marzył o powszechnej jedności; dziś niektórzy przywołują jego imię jako patrona zjednoczonej Europy. "Karol V, niegdyś uważany za ostatniego bojownika walczącego na tyłach, nagle okazał się żołnierzem awangardy", napisał jeden z bezpośrednio zainteresowanych³⁵.

Po abdykacji austriaccy Habsburgowie zapomnieli o uniwersalistycznych wizjach Karola. Maksymilian II (pan. 1564-1576), wnuk Jagiellonów, nic nie zyskał na swojej nominalnej elekcji na króla Polski i Litwy. Jego dwaj synowie, ekscentryczny pustelnik z Pragi Rudolf II (pan. 1576-1612) i Maciej (pan. 1612-1619), byli zaabsorbowani wyłącznie wzajemnymi podejrzeniami i waśniami religijnymi. W ciągu dziesięciu lat po incydencie z Donauwörth (1607) wybuchło ponad 200 powstań i buntów. Wszystkie siły Ferdynanda II (pan. 1619-1637), Ferdynanda III (pan. 1637-1657) i Leopolda I (pan. 1658-1705) pochłonęła wojna trzydziestoletnia i jej pokłosie. Wraz z utworzeniem stałego i odrębnego austriackiego urzędu kanclerza w Wiedniu środek ciężkości działań Habsburgów zaczął się wyraźnie przesunąć na wschód, podczas gdy samo cesarstwo stanęło chwiejnie na krawędzi rozpadu. Jak śpiewał Frosz, pijąc wraz z innymi w tawernie z Fausta Goethego: Poczciwe Święte Rzymskie państwo Jakżeż się jeszcze trzyma?³⁶

Zdaniem pewnego wybitnego brytyjskiego historyka, odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie tyle w sferze polityki, ile w sferze "cywilizacji": wspólnych postaw i wspólnej wrażliwości³⁷.

Cesarz Rudolf II zebrał w Pradze dwór, który był czymś naprawdę niezwykłym. Jego doborowi towarzysze - najwspanialszy uczeni i artyści epoki - rzeczy przyrodzone i nadprzyrodzone traktowali na równi, jako elementy swoich codziennych dociekań. Poza Keplerem, Brahem, Campionem i Brunem, Giuseppe Arcimboldi (1537-1593) zdobył

sławę jako wynalazca malarstwa surrealistycznego (por. ii. 54), a Cornelius Drebbel (1572-1633), iluzjonista i projektant scenografii operowej - jako wynalazca perpetuum mobile. Drebbel odwiedził Londyn, gdzie obiecał Jakubowi I teleskop, który mu umożliwi czytanie książek z odległości mili. Uważa się go za pierwowzór postaci "pochlönionętego sekretnymi sprawami" Prospera z Burzy Szekspira, a samego Rudolfa - za prawdopodobny pierwowzór postaci Księcia z Miarki za miarkę³⁵. W ostatnich stadiach wojny trzydziestoletniej wspaniała kolekcja dzieł sztuki Rudolfa stała się strategicznym celem wojsk szwedzkich. [ALCHEMIA] [OPERA]

Hiszpanii wystarczyło niewiele ponad sto lat, aby przejść drogę od świetności do upadku. "Przez kilka cudownych dziesięcioleci Hiszpania była największą potęgą świata" i "niemal panią Europy"³⁶. Za panowania Karola V (Carlosa I, pan. 1516-56) przeżywała epokę *crucero*, *conquistadores* i *tercio*, ponieważ istniał ścisły związek

35 Otto von Habsburg, Charles V, Paryż 1967, przekł. ang. Londyn 1970, s. XII.

36 Goethe, Faust, tłum. Wł. Kościelski, Warszawa 1967, s. 108.

37 Por. R. J. W. Evans, *The Making of the Habsburg Monarchy, 1550-1700: A New Interpretation*, Oxford 1979 oraz tego samego autora, *The Imperial Vision*, w: G. Parker (wyd.), *The Thirty Years War*, Nowy Jork 1987 s. 83 i nn. , i *Culture and Anarchy in the Empire, 1540-1680*, "Central European History", 17, 1985, s. 14-30. 311 R. J. W. Evans, *Rudolf III and His World: A Study in Intellectual History*, Oxford 1973, i Robert Grudin, *Rudolf*

of Prague and Cornelius Drebbel: Shakespearean archetypes?, "Huntington Library Quarterly", 54/3, 1991 s. 181-205. ³⁸ S. H. Elliot, *Imperia! Spain, 1469-1716*, Londyn 1963, s. 13.

między podażą amerykańskiego złota i utrzymaniem najlepszej armii w Europie. Za Filipa II (pan. 1556-1598) stanęła u szczytu potęgi politycznej i kulturalnej, a potem zaczęły ją podkopywać wewnętrzne siły oporu, wrogość Francji i Anglii oraz rewolucja w Niderlandach. Za czasów następców Filipa - Filipa III (pan. 1598-1621), Filipa IV (pan. 1621-1665) i niedorozwiniętego umysłowo Karola II (pan. 1665-1700) - już nie udało jej się podnieść po klęskach, jakie jej zadała dekadencja panującej dynastii, rozłam w łonie szlachty i osłabiające kraj uwikłanie w wojnę trzydziestoletnią. Upadek przyszedł tak nagle, że dziwili mu się nawet sami Hiszpanie: "czyżby tamte osiągnięcia nie były niczym więcej jak tylko *engano* - czczą iluzją?"⁴⁰ [FLAMENCO]

ALCHEMIA W roku 1606 cesarz Rudolf II stał się powodem oficjalnej skargi, złożonej przez arcyksiążąt z dynastii Habsburgów. W swoim oświadczeniu pisali: "Jego Wysokość nie interesuje się niczym poza wróżkami, alchemikami, kabaletami i innymi im podobnymi". Istotnie, dwór Rudolfa II w Pradze był najwybitniejszym w Europie

ośrodkiem badań nad okultyzmem¹.

W tym samym roku pewien węgierski alchemik, Janos Banffy-Hunyadi (1576-1641), wyruszył w podróż z ojczystego Siedmiogrodu. Zatrzymał się w Kassel na dworze księcia Hesji Maurycego, gdzie mieścił się najważniejszy protestancki ośrodek okultyzmu, po czym ruszył dalej do Londynu. Jego przyjazd zbiegł się ze śmiercią uczonego Walijczyka, doktora Johna Dee (1527-1608), swego czasu nadwornego astrologa Elżbiety I, który - żeby się przypodobać swojej królowej - wymyślił nazwę "Wielka Brytania", i który spędził kilka lat w Pradze i w Polsce. Ci, jak ich nazywano, "kosmopolitanie" robili karierę w międzynarodowych kołach alchemików, stając się autentycznymi prekursorami późniejszych kręgów naukowych.

Europa przeżywała czas prawdziwego "odrodzenia okultyzmu", w którym alchemia grała rolę najważniejszej z kilku pokrewnych "nauk tajemnych". Pewien historyk opisujący świat cesarza Rudolfa powiada: "Alchemia była w Europie Środkowej największą pasją tej epoki"². Łączyła poszukiwanie kamienia filozoficznego, który miał przemieniać zwykłe metale w złoto, z równoczesnym poszukiwaniem duchowego odrodzenia się ludzkości. "To, co niżej, podobne jest temu, co wyżej".

Alchemicy musieli posiadać wiedzę z bardzo wielu dziedzin. Aby móc przeprowadzać doświadczenia na metalach i innych substancjach, musieli znać najnowsze zdobycze techniki. Żeby umieć zinterpretować uzyskane wyniki, musieli mieć dobrą znajomość astrologii i kabalistycznej teorii liczb, musieli się znać na kamieniach i ziołach, a także na stworzonej przez Paracelsusa "jatrochemii". [HOLIZM] A co najważniejsze, w religijnej epoce, w której żyli, starali się opisywać swoje odkrycia językiem mistycznej chrześcijańskiej symboliki. Nie było rzeczą przypadku ani to, że właśnie w tym czasie postanowiło się ujawnić - w Kassel - tajne stowarzyszenie różokrzyżowców, adeptów "Róży" i "Krzyża", jak również to, że główny wykładowca ich teozofii, Robert Fludd, był także uznanym alchemikiem. [KONSPIRACJA]

W kategoriach późniejszej nauki alchemików zaklasyfikowano jako gatunek odmieńców, którzy długo opóźniali rozwój prawdziwej wiedzy. W tak zwanej epoce rewolucji naukowej uważano ich czasem wręcz za "opozycję". Nawet najbardziej im przychylny historyk nauki powiada, że "uprawiali technikę bez nauki"³. Ale według nich samych - a także w oczach ich potężnych protektorów - takie rozróżnienie w ogóle nie istniało. Reprezentowali "białą magię", walcząc po stronie Dobra; byli reformatorami; byli zaangażowani w poszukiwania klucza do tajemnych sił rządzących umysłem i materią. Naukowcy we współczesnym znaczeniu tego słowa mieli ich prześcignąć dopiero pod koniec następnego stulecia; chemia jako nauka ustaliła swoją pozycję jeszcze później. [ELDLUFT]

Kosmopolityczni alchemicy cesarza Rudolfa często zajmowali ważne stanowiska. Kilku - jak Michael Maier, który działał także w Londynie, czy jak zwolennik hugenotów Nicholas

Barnard - pełnił obowiązki nadwornych lekarzy [Leibarzt]. Inni - jak Sebald Schwaertzer - pracowali jako cesarscy nadzorcy kopalni w Rudolfowie i Joachimsthal. [DOLAR] Heinrich Kuhnraht (1560-1605), autor imponującego dzieła *Amphitheatrum sapientiae aeternae christiano-kabalisticum*, pochodził z Lipska. Michał Sędziwej, znany jako "Sendivogius" (1566-1636), którego *Novum lumen chymicum* (1604) doczekało się 54 wydań i miało zostać gruntownie zgłębione przez Izaaka Newtona, pochodził z Warszawy. Był związany z potężnym magnackim ugrupowaniem zwolenników dynastii habsburskiej w Polsce, które utrzymywało kontakty z Oksfordem i sprowadziło do Krakowa Johna Dee. Edward Kelley, wątpliwej kondyty asystent Johna Dee, zaklasyfikowany jako *cacochimicus*, prawdopodobnie zmarł w praskim więzieniu. W ich kompanii znaleźli się także pechowy Giordano Bruno, [SYROP] astronomowie Kepler i Brahe oraz angielska poetka Elizabeth Jane Weston.

Wśród alchemików było także wielu Żydów. Główny rabin Pragi, Judah Loew ben Bezalel (zm. 1609), patronował odrodzeniu się kabały. [KABAŁA] Materiałów dostarczały im pisma sefardyjskich autorów, takich jak Icchak Luria czy Moses Cordovero, którego *Parades Rimmonim* wydano w Krakowie w 1591 roku. Jeden z ludzi należących do najbliższego otoczenia cesarza, Mardocheus Żyd, specjalizował się w produkowaniu eliksirów zapewniających płodność. Oglądana z perspektywy współczesnych alchemia budziła jak najlepsze skojarzenia: *Fuli many a glorious morning have I seen Flatter the mountain tops with sovereign eye, Kissing with golden face the meadows green, Gilding pale streams with heavenly alchemy.* (Wiele widziałem ranków, gdy prześwietne stonce Rzuciło szczytom górskim łaskawe spojrzenie, Gdy ciepłym pocałunkiem kładło się na łące, Gdy alchemią niebiańską złociło strumienie) 4.

' R. J. W. Evans, *Rudolph and the Occult Arts w: Rudolph II and His World: A Study in Intellectual History 1576-1612*, Oksford 1973, s. 196-242. 2?Id. , s. 199.

3 J. Bronowski, *The Ascent of Man*, Londyn 1970.

4 William Shakespeare, *Sonet 33*, tłum. St. Baranczak, Poznań 1993.

""rólf. s. 14.

Kompozytor nazwał ją *favola in musica*: "opowieścią z muzyką". Miała być OPERA imitacją starożytnego dramatu; pokazano ją w lutym 1607 roku członkom *Accademia degli Inyaghiti* w Mantui, najprawdopodobniej w Galerii Rzek książęcego pałacu Gonzagów. Na jej pięć aktów składała się seria wielogłosowych madrygałów i układów tanecznych, połączonych interudiami muzycznymi i recytatywami. Libretto napisał poeta Alessandro Striggio. Muzykę towarzyszącą scenom piekielnym wykonywały puzyony; scenom pastoralnym - flety. Kulminację stanowiła wielka aria tenorowa "Possente spirito", zamykająca trzeci akt. Tak wyglądał Orfeusz Monteverdiego - "pierwsza opera, która na stałe utrzymała się w repertuarze"¹.

Od czasu swoich początków na dworach Italii epoki późnego renesansu opera jako gatunek łączący muzykę, świecki dramat i widowisko przechodziła liczne etapy rozwoju. Opera seria, której najbardziej płodnym propagatorem był Piętro Metastasio (1698-1782), autor 800 librett, poświęcona była wątkom klasycznym i historycznym. Natomiast opera buffa zapoczątkowała długą tradycję lekkiej rozrywki: przez operę komiczną do operetki i komedii muzycznej. Wielka opera, której początki przypadają na koniec XVIII wieku, osiągnęła szczyt rozwoju w szkołach wiedeńskiej, włoskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Jej pierwszoplanowym elementem stał się romantyczny nacjonalizm. O najwyższe laury sprzeczali się w imieniu swoich ulubionych kompozytorów miłośnicy Verdiego i Pucciniego, a także fanatyczni wielbiciel Ryszarda Wagnera. Tradycję opery modernistycznej rozpoczyna Pe/eas i Melizanda Debussy'ego (1902), prekursorka bogato reprezentowanej kategorii, do której należą także Wozzeck Albana Berga (1925), Peter Grimes Benjamin Brittena (1945) i Żywot rozpustnika Igora Strawińskiego (1951) (por. Dodatek III, 57). [SUSANIN] [TRISTAN]

Jako źródło inspiracji powracał wątek Orfeusza. Wystawiony we Florencji utwór dramatyczny Euridice (1600) Jacopa Periego poprzedził przedstawienie Monteverdiego z Mantui. Opera Orfeusz i Eurydyka Christopa Glucka (1762) dała początek repertuariowi klasyki operowej. Orfeusz w piekle Jakuba Offenbacha (1858) jest jedną z najradośniejszych operetek, jakie trafiły na listę klasyków. Natomiast Opera Lucjana Beria (1971) nadaje tradycyjnej opowieści ton muzycznej powagi.

' New Grove's Dictionary of Music and Musicians, wyd. Stanley Sadie, Londyn 1992, XII, s. 514-534.

FLAMENCO Muzykę andaluzyjskich Cyganów, reprezentującą styl znany dziś jako

flamenco, grano i podziwiano od XVI wieku. Smętnym melodiom can-te, czyli śpiewu, towarzyszą dramatyczne pozy i rytmiczny krok balie, czyli tańca, co razem tworzy niepowtarzalny efekt. Dysonanse i ćwierćtony, wspaniałe ochrypy głos wokalisty, pulsujący rytm gitar i kastanietów - wszystko to składa się na dźwięk, który nie przypomina niczego, co można by znaleźć w muzycznym folklorze Europy.

W dziejach flamenco na uwagę zasługują trzy różne elementy: nazwa, Cyganie, muzyka. Badaczom nie udało się osiągnąć powszechnej zgody co do żadnego z nich¹.

Wyraz flamenco znaczył po prostu tyle co "flamandzki". W słowniku sztuki nabrał również znaczenia czegoś "egzotycznego" i "ozdobnego". Według jednej z teorii, pieśni żydowskie, których wykonywania zakazała inkwizycja, miały przedostać się z powrotem do Hiszpanii przez Flandrię, gdzie schroniło się wielu hiszpańskich Żydów. Według innej hipotezy, flamenco wywodzi się z arabskiego fellah-mangu, czyli "śpiewający wieśniak". Cyganie dotarli do Hiszpanii po wygnaniu z niej Żydów i Maurów. Nazywano ich gitanos

albo - odwołując się do ich rzekomego pochodzenia z Egiptu - egipcianos. Angielski pisarz i podróżnik George Borrow w latach czterdziestych XIX wieku pierwszy odnotował, że - mówiąc o nich - ludzie używali także nazwy flamencos. [ROMAJ

Długa tradycja muzyki mauretańskiej w Andaluzji sięga VIII i IX wieku. Omajjadzi słuchali w Kordobie orientalnych pieśniarzy, którym akompaniowano na lutni. Okres szczytowy nastąpił za panowania Abd ar-Rahmana II (pan. 822-852), kiedy to z Bagdadu przybył pieśniarz zwany Ziriabem. Znany ośrodek stał się także sewilski dwór króla-poety al-Mu'ta-mida (pan. 1069-1091), gdzie występowały orkiestry złożone z ponad setki lutni i fletów. W wieku XII filozof Awerroes pisał: "Kiedy w Sewilli umiera uczonec, jego księgi sprzedaje się w Kordobie; kiedy w Kordobie umiera muzyk, jego instrumenty sprzedaje się w Sewilli".

Pochopnie byłoby zakładać, że flamenco powstało niezależnie od wpływów wcześniejszej muzyki mauretańskiej uprawianej w tym rejonie. Europejscy Cyganie mieli własną bogatą tradycję muzyczną! stworzyli zadziwiającą muzykę w innych miejscach Europy -zwłaszcza w Rumunii i na Węgrzech. Pozostaje jednak tajemnicą, w jaki sposób te różne muzyki i ci muzycy ostatecznie połączyli się w Andaluzji. Istotną rolę odegrały z pewnością psychiczne cierpienia Andaluzji. Stare flamenco jondo, czyli "głębokie flamenco", a zwłaszcza "melodie bez akompaniamentu", czyli tonas, należą do świata łez i rozpacz. Jak blues z głębokiego południa Ameryki, są wyrazem ponurego nastroju ogarniętej rozpaczą społeczności: to pieśni wygnańców. Różnią się pod tym względem dość znacznie od ozdobnej stylistyki flamenco chico, czyli "szykownego flamenco", które w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia podbiło kawiarnie Hiszpanii i zapoczątkowało romantyczne "ponowne odkrycie" Andaluzji. Jak pisał Federico Gardá Lorca, flamenco jondo to muzyczne "jąkanie się, cudowne wokalne falowanie, które rozbija na drobne kawałki układną strukturę naszej skali głosowej, umyka sztywnym zasadom rygorystycznego podziału na takty, jakim hołduje współczesna muzyka, i sprawia, że stulone pączki półtonów rozkwitają tysiącem wspaniale rozwiniętych płatków"².

' Autor wyraża podziękowanie Signorze Josefinie del Carmen Boyd. 2 James Woodall, In Search of the Fire Dance: Spain through Flamenco, Londyn 1992, s. 149.

Filip II był zapewne pierwowzorem wszystkich władców, którzy próbowali rządzić, nie ruszając się z fotela (por. ii. 43). Surowy, oddany pokucie, niezmordowany, pogrążony w samotności swojego gabinetu w ponurym pałacu w Eskurialu, wznoszącym się na nagiej równinie w pobliżu Madrytu, król starał się wymóc na kraju taką jedność duchową i administracyjną, jakiej nigdy nie byłaby w stanie dopuścić wielka różnorodność jego rozległych włości. Rządził za pośrednictwem dwóch działających równolegle rad -jedna zajmowała się podstawowymi aspektami polityki, druga - zarządzaniem sześcioma głównymi jednostkami terytorialnymi. Albowiem - oprócz ojcowizny w postaci ziem Kastylii, Aragonii, Italii, Burgundii i Ameryki - w roku 1580 przechwycił także ogromne

dziedzictwo swojej matki, Portugalie. Jego brak względów dla praw poszczególnych sejmów doprowadził ostatecznie do skazania na śmierć przez ścięcie justizara Aragonii. Mimo to pozostawał niezmiernie wierny swojemu marzeniu o "jednym monarsze, jednym imperium, jednym mieczu", pod pretekstem, że król wie najlepiej, jak należy *trabajar para el pueblo*, czyli "pracować dla swojego ludu"⁴¹. Realizując ten cel, doprowadził chorego i przebywającego w więzieniu syna do śmierci, a Inkwizycję - do kolejnych aktów auto-da-fe oraz spowodował bunt prześladowanych Morysków z Granady w latach 1568-1569, bunt obrażonych

41 Ibid, s. 249.

Holandrów w roku 1566 i bunt upokorzonych Aragończyków w latach 1591-1592. Jego przeciwnicy - na przykład Wilhelm Milczący - uważali go po prostu za "mordercę i łgarza". Chyba nigdy człowiek pozornie wrażliwy nie wykazywał aż takiej nie-wrażliwości na wrażliwość innych ludzi. Był absolutnym władcą Kościoła w Hiszpanii i usiłował wytępić wrogów Kościoła w całej Europie. Przysiągł, że pomści pamięć swojej drugiej żony w Anglii. Podjął interwencję przeciwko francuskim hugenotom. Niesłusznie uznał holenderskich protestantów za przyczynę i źródło wszelkiej niezgody w Niderlandach. Ale Bóg - tak jak Filip II - nie uśmiechał się do Hiszpanii. W latach dziewięćdziesiątych XVI wieku kryzys wisiał już na włosku. Wielką Armadę z roku 1588 zdruzgotaly morskie burze. Holendrzy trzymali się mocno. Przez miasta Hiszpanii przetoczyła się zaraza. Wieś - zubożona podatkami i wyniszczona rolniczymi klęskami - zaczęła się wyludniać. Najzasobniejsze kufry świata były puste. W roku 1596 Filip II po raz drugi formalnie zbankrutował. Spoza splendorów wyjrzała nędza i przemożne poczucie utraty wszelkich złudzeń. Filip - jak Don Kichot - walczył z wiatrakami. Supremacji Kastylji ostro sprzeciwiały się inne królestwa Hiszpanii. "Kastylja stworzyła Hiszpanię", głosi znane epitafium, "i Kastylja doprowadziła ją do zguby"⁴². [INKWIZYCJA]

Po śmierci Filipa hiszpańscy Habsburgowie na próżno usiłowali odzyskać fortunę. Podjęto zgodną próbę połączenia sił z krewnymi z Austrii. Gaspar de Guzman, hrabia Olivarez i książę San Lucar, powszechnie znany pod przydomkiem El Conde-duque ("hrabia-książe"), który dzierżył ster polityki w latach 1621-1643, przyjął zasady działania wcześniejszych kastylijskich reformatorów. Ale fatalnemu końcowi jego kariery towarzyszyły zgubna w skutkach sukcesja w Portugalii (1640) i bunt w Katalonii (1640-1648). Udział Hiszpanii w wojnie trzydziestoletniej zakończył się utratą Zjednoczonych Prowincji - jej najbogatszej posiadłości. Związane z tymi wydarzeniami wojny z Francją ciągnęły się aż do zawarcia traktatu pirenejskiego (1659). Nękana rosnącymi wydatkami wojennymi, mnogością frontów, brakiem chwili wytchnienia Hiszpania nie potrafiła uratować ani siebie, ani swojego austriackiego partnera. W wyniku niesłychanych trudności, jakie stwarzała "hiszpańska droga", logistyka utrzymania wojska w Niderlandach okazała się problemem nie do rozwiązania. Zwrot *poner una pica en Flandres* ("umieścić pikiniera we Flandrii") stał się znanym idiomem, i oznacza "próbować rzeczy niemożliwych". Pewien historyk logistyki politycznej miał napisać: "Blok

habsburski (. . .) jest to najlepszy w historii przykład nadmiernego rozciągnięcia sił strategicznych”⁴³. [PICARO] [YALTELLINA]

PICARO P/caro to hiszpańska nazwa nadawana łotrzykom i włóczęgóm, czyli ludzióm żyjącym na marginesie konwencjonalnego i szacownego społeczeństwa. Nadano ją także popularnemu gatunkowi literackiemu: pikaresce, czyli powieści łotrzykowskiej, który rozwijał się w całej Europie w okresie poprzedzającym pojawienie się powieści, od XVI do XVIII wieku. Za archetyp gatunku uznano pikareskę Guzman de Alfarache Mateo Alemana (1599); przygody Guzmána w czasie podróży z Sewilli do

42 J. Ortega y Gasset, cyt. w: Elliot, Imperia! Spoin, s. 249.

43 Paul Kennedy, Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000, tłum. Mirosław Kuźniak, Warszawa 1994, s. 61.

Rzymu, odbywanej w towarzystwie damy podejrzaney konduity, doczekały się dwudziestu sześciu wydań. Guzman opowiadał o tym, jak z braterstwa żebraków zrodziło się stowarzyszenie wzajemnej ochrony, znajdując radość w wymyślaniu chytrych sztuczek dla oszukania klas rządzących.

Ale Guzman był tylko jednym z wielu. W Hiszpanii pół wieku wcześniej pojawił się niejaki Lazarillo. W Niemczech żartowniś Till Eulenspiegel był dobrze znany na długo przedtem, zanim trafił na karty książki. W 1523 roku Luter napisał przedmowę do wielokrotnie wznawianej Liber yagantorum, która zawiera opisy dwudziestu ośmiu kategorii włóczęgów. Simplicissimus, były żołnierz z czasu wojny trzydziestoletniej, który podjął wędrówkę naokoło świata, zrodził się z fantazji Hansa Jacoba Christoffela von Grimmeishause-na w roku 1669. We Francji, po licznych wcześniejszych występach, Gil Blas pojawił się ostatecznie w roku 1715 jako wytwór pióra Alaina Renę Lesage'a. We Włoszech wystąpił // vagabondo (1621). W Anglii rozliczne wcześniejsze wzmianki o łotrzykach i waga-bundach, poczynając od Chaucera, znalazły kulminację w niezwykle popularnej Operze żebraczej Johna Gaya z 1728 roku¹.

Pikareska była nawyrażniej odpowiedzią na panujące powszechnie stosunki społeczne. Włóczęgotwo i żebractwo obejmowało znaczny odłam społeczeństwa, usytuowany w pół drogi między żyjącymi w lasach banitami z czasów średniowiecznych a rzeszami miejskiej biedoty z XIX wieku. Sprzyjała im dezintegracja hierarchicznego społeczeństwa, a pogłębiała je polityka społeczna, stanowiąca połączenie systemu okrutnych karz wielką nieudolnością w ich egzekwowaniu. Mężczyźni i kobiety całymi gromadami wyruszali w drogę, ponieważ byli bezrobotni, ponieważ uciekali przed sprawiedliwością, a przede wszystkim - ponieważ marzyli o tym, aby się uwolnić od uciążliwego statusu zniewolonych pańszczyźnianych chłopów i sług. P/caro prowadził żywot dziki, ale wolny.

Włóczędzy szukali ochrony w swojej liczebności, a także tworząc własne hierarchie społeczne. Wędrowali gromadami, w towarzystwie rodzin i dzieci; niektórzy sami się okaleczali, aby budzić litość swoim wyglądem. Organizowali się w wyspecjalizowanych gildiach - kieszonkowców, złodziei, handlarzy, żebraków, kalek prawdziwych i symulowanych, sztukmistrzów, magików, wróżbitów, garncarzy, prostytutek, praczek, kapelmistrzów i muzyków - z których każda miała własne reguły i własnych strażników. Wykształcili nawet własne języki, znane jako rotwelsch lub argot. Od czasu do czasu gromadzili się na spotkaniach i "parlamentach", gdzie wybierali swoich "królów" i "królowe"; na drogach dotrzymywały im towarzystwa grupy Cyganów i bandy pozbawionych żołądka żołnierzy: Hark, hark! the dogs do bark. The beggars are coming to town. Some in rags, and some in tags, And some in velvet gown.

Słuchaj, słuchaj! psy szczekają. Żebracy ciągną ze świata. Jedni w szmatach, drudzy w łachach, Inni w aksamitnych szatach.

Świadczenia społeczne dla wagabundów niemal nie istniały. Tylko najbogatsze miasta mogły sobie pozwolić na dobroczynność w postaci darmowych schronisk - takich, jakie istniały od roku 1565 w Brugii, od roku 1578 w Mediolanie czy od roku 1613 w Lyonie. Ale i "dobroczynność" bywała tylko słabo zawołowanym eufemizmem na określenie represji. W roku 1612, kiedy władze Paryża poprosiły swoich 8-10 tysięcy włóczędów, żeby się zbrali na placu St-Germain po zapomogę, na wezwanie stawili się zaledwie 91 osób. [GŁUPOTA]

Okrutne prawo jedynie uwypuklało nieudolność władz. Tak na przykład w elżbietańskiej Anglii każdej parafii przyznano prawo oznaczania "bezczelnych żebraków" literą R (odroque - włóczęga), którą im wypalano na ramieniu, oraz karania chłostą bezdomnych i odsyłania ich "do domu" - czyli w gruncie rzeczy prawo do "przepędzania ich batem z jednej parafii do drugiej". Anglia króla Jerzego podjęła próbę wyróżnienia "biedaków zasługujących na pomoc". Jednocześnie jednak Czarny Akt z Walham z roku 1713 zezwalał na wieszanie bez sądu podejrzanych o rozbój na drogach oraz ich współników. W praktyce większość krajów była zdolna ograniczać włóczęgostwo, tylko wysyłając od czasu do czasu na wieś zbrojne ekspedycje, które dla przykładu wieszały schwytanych łazików i przemocą wcielały młodych mężczyzn do wojska. W Europie Wschodniej ograniczeniem włóczęgostwa był ostrzejszy klimat i utrzymująca się jeszcze pańszczyzna. Ale zbiegli chłopci pańszczyzniani byli stałym elementem wiejskiego krajobrazu. W Rosji urortw, czyli wędrowny "święty głupiec", tradycyjnie spotykał się z gościnnością i miłosierdziem, co może także stanowić przykład bardziej chrześcijańskiej postawy społecznej.

Por. Bronisław Geremek, Świat "Opary żebraczej": obraz włóczędów i nędzarzy w literaturach XV-XVII wieku. Warszawa 1989.

YALTELLINA W lipcu 1620 roku w dalekiej alpejskiej dolinie zwanej Valtellina

(Veltlin) dokonano krwawej masakry. Katolicki odłam mieszkańców doliny zaatakował protestanckich sąsiadów; z pomocą hiszpańskiego oddziału wojskowego z Mediolanu wymordowano kogo tylko się dało. Ów Yeltinermord, który się zdarzył na początku wojny trzydziestoletniej, zwrócił uwagę mocarstw na strategiczny potencjał Yaltelliny.

Yaltellina leży po południowej stronie alpejskiego pasma Berniny. Jest to dolina rzeki Addy; ciągnie się przez mniej więcej 110 kilometrów na wschód od północnego krańca jeziora Como, a potem na północny wschód do starożytnego rzymskiego uzdrowiska Bormio. Jedna z większych bocznych dolin, Val di Poschiavo, prowadzi na północ przez przełęcz Bernina do St Moritz. Główna dolina wiedzie do przełęczy SteMo (Stiifser Joch) leżącej na wysokości 2757 m n. p. m. , a stamtąd dalej do południowego Tyrolu. W 1520 roku w miejscu, w którym główna droga przecina się z traktem prowadzącym z północy na południe w dół doliny di Poschiavo i dalej do Val Camonica, zbudowano sanktuarium Madonny di Tirano. W roku 1603 u wejścia do doliny nad jeziorem Como wystawiono hiszpańską twierdzę. Łańcuch wiosek leżących na słonecznych północnych tarasach rzeki Addy słynie z kasztanów, fig, miodu i aromatycznego wina retico (por. Dodatek III, 5).

Ale to geografia polityczna miała kluczowe znaczenie. Do roku 1600 wszystkie niemal trasy transalpejskie znalazły się pod kontrolą albo księcia Sabaudii, albo Federacji Szwajcarskiej, albo Republiki Weneckiej. Kiedy austriaccy Habsburgowie zaczęli szukać poparcia u swoich hiszpańskich krewniaków we Włoszech, Valtellina stała się jedynym dostępnym korytarzem łączącym dwa główne bloki ziem należących do Habsburgów, I rzeczywiście: w sytuacji, gdy drogą morską łączącą Hiszpanię z Niderlandami coraz bardziej zagrażały holenderskie i angielskie okręty wojenne, Valtellina pozostała jedyną bezpieczną drogą, którą można było posyłać złoto i wojsko z Hiszpanii i hiszpańskich Włoch do cesarstwa. Było to jedno z głównych naczyń krwionośnych ciała politycznego Habsburgów.

Mimo to oddziały maszerujących pikinierów i karawany mułów obładowanych hiszpańskimi talarami były wystawione na liczne niebezpieczeństwa. Mieszkańcy doliny, z których wielu przeszło na kalwinizm, patrzyli na wędrowców niechętnym okiem; stanowili łatwy cel bezpośredniego ataku via Val di Poschiavo ze strony Wolnego Państwa Szwajcarów: Graubunden, czyli Gryzonii; byli też zależni od zmiennych losów zawiłych sporów o prawa własności. Zarówno Habsburgowie, jak i Retowie z Gryzonii przejęli od swoich przodków roszczenia do Yaltelliny, głęboko zakorzenione w średniowiecznych sporach między książętami Mediolanu z rodu Yiscontich a biskupami z Chur. Aby się nie dać wyprzedzić, Francuzi wyobrażali sobie, że Karol Wielki oddał Valtellinę w wieczne posiadanie opactwu St Denis.

Po roku 1620 dolina stała się najważniejszym pionkiem w dyplomatycznych grach

kardynała Richelieu w stosunkach z Wenecją, Szwajcarią i Sabaudią. W ciągu następujących dwudziestu lat francuskie i szwajcarskie garnizony pięciokrotnie zamieniały się miejscami. W latach 1623 i 1627 podczas arbitrażu dolinę przekazano oddziałom papieskim. W latach 1623-1625 przejęła ją Gryzonia. W roku 1633 i później w latach 1635-1637 zajęły ją francuskie wojska pod dowództwem hugenota Henryka księcia de Rohan. Ale Francuzi tak bardzo narazili się swoim protestanckim sprzymierzeńcom, że miejscowy pastor Jörg Jenatsch zmienił front, wezwał na pomoc Hiszpanów i przeszedł na katolicyzm. Wtedy Francuzi, którzy tymczasem zdążyli zawładnąć Renem, mogli już jednak bezpiecznie pozostawić Valtellinę jej katolickiemu, i ostatecznie także włoskiemu, losowi. Po kilkunastu latach zamętu dolina mogła wrócić do uprawiania swoich winnic, do produkcji Sasselli, Grumello, Yalgelli, Montagny i deserowego wina w kolorze pomarańczy, zwanego Sfurzat.

Powstania w Niderlandach, które zaczęły się w roku 1566 i skończyły w roku 1648, były długotrwałym dramatem, wyznaczającym okres przechodzenia od supremacji Habsburgów do supremacji Francji. Na początku siedemnastego wieku prowincja cesarskiego Okręgu Burgundzkiego, który w 1551 roku przeszedł pod rządy Hiszpanii, tworzyło mozaikę lokalnych przywilejów oraz podziałów społecznych i kulturalnych. Arystokracja feudalna na wsi stanowiła ostry kontrast z bogatym mieszczaństwem i rybakami z nadmorskich miast. Frankofoni i w większości należący do Kościoła katolickiego Walonowie z Hainaut, Namur i Liege różnili się diametralnie od mówiącej po holendersku i w coraz większym stopniu kalwińskiej ludności Holandii, Zelandii i Utrechtu. Centralnie położone prowincje Flandrii i Brabancji rozciągały się po obu stronach granicy, oddzielającej obszary różniące się pod względem religii i języka. Ponad 200 miast sprawowało kontrolę nad mniej więcej połową europejskiego handlu, w formie podatków przynosząc Hiszpanii dochody siedmiokrotnie wyższe od tych, jakie dawały cenne kruszce z Indii. We wczesnych stadiach rządów Hiszpanii zagrożenie swobód w poszczególnych prowincjach i kontroli szlachty nad kościelnymi beneficjami było z pewnością ważniejszym powodem do urazy niż groźba wprawienia w ruch maszyny inkwizycji (por. Dodatek III, 54).

W okresie rządów Małgorzaty Parmeńskiej (1559-1567) niezadowolenie osiągnęło szczyt w związku z planem reformy kościelnej. Trzech zwolenników reformy - książę orański Wilhelm Milczący (1533-1584), Lamoral hrabia Egmont i Filip de Montmorency hrabia Hoom - za zgodą namiestniczki udało się z petycją do króla. Zostali wyśmiani jako *geuzen, les gueux, gezowie*, czyli "żebracy", i w roku 1565 w edyktie wydanym w Segowii Filip wyraził odmowę autoryzowania zmian. Po kilku dalszych petycjach z żądaniem reform i po wystąpieniu skonfederowanej szlachty, która w roku 1566 na spotkaniu w St Trond zażądała tolerancji religijnej, ruszyła groźna fala buntów i aktów profanacji. Działania podjęte przez konfederatów, aby udzielić pomocy Małgorzacie w uśmierzeniu niepokoju, nie powstrzymały Filipa przed nakazaniem powszechnych represji. Za czasów rządów księcia Alby (1567-1573) powołano Radę Zaburzeń - okrytą złą sławą *Bloedraad*, czyli Krwawą Radę, która miała sądzić przeciwników króla. Egmont

i Hoom zostali ścięci na rynku w Brukseli, a ich głowy zapakowano do skrzyni i odesłano do Madrytu. Wilhelm Orański zbiegł i stanął na czele dalej walczących. Kościół skazał całą ludność Niderlandów na śmierć za herezję, a do powstania na północy dołączyło południe. Geuzen - "morscy gezwowie" - zaatakowali flotę handlową. Oblężony Haarlem skapitulował. Hiszpańskie garnizony niosły ze sobą ogień i spustoszenie. Tysiące ludzi zginęło w wyniku masowych aresztowań, bezprawnych procesów i przypadkowych aktów gwałtu. [ORANGE]

Za rządów Don Luisa de Requesens, wielkiego komandora Kastylii (pan. 1573-1576), i Don Juana de Austria (pan. 1576-1578) bezskutecznie próbowano osiągnąć zgodę. Oblegana Lejda przetrwała. Zdobycie Antwerpii podczas wściekłego ataku Hiszpanów w 1576 roku tylko wzmocniło opór. Za rządów księcia Panny (pan. 1578-1592) rozłam ostatecznie się utrwalił. Na mocy unii zawartej w Arras (1579) dziesięć południowych prowincji przyjęło warunki Hiszpanii i w zamian odzyskało dawne swobody. Na mocy unii zawartej w Utrechcie (1579) siedem prowincji pomocnych postanowiło walczyć o niepodległość. Od tej chwili zaczęła się nieustająca wojna. Hiszpańskim wojskom nigdy nie udało się sprostać holenderskim groblom, holenderskim pieniądzom, okrętom wojennym i sprzymierzeńcom. W latach 1581-1585 i 1595-1598 Holendrom pomagali Francuzi, w latach 1585-1587 - Anglicy pod dowództwem hrabiego Leice-ster. Począwszy od roku 1609, cieszyli się mającym trwać jedenaście lat rozejmem, ale w latach 1621-1648 zmuszono ich do walki w szeregach antyimperialnej koalicji. Nie tracili wytrwałości. Duch nowego narodu znalazł swój wyraz w napisie na fasadzie mieszczańskiej kamienicy przy Zijistraat w Haarlemie: , Jnt soet Nederland; ich blyf getrou; ick wycyt nyet a f ("Kochanym Niderlandom; będę wiemy; nie zachwieję się") 44.

Republika holenderska "Zjednoczonych Prowincji Niderlandów" - znana pod błędną nazwą "Holandii" - była cudem siedemnastowiecznej Europy. Odniosła sukces z tych samych powodów, dla których jej niedoszli hiszpańscy władcy ponieśli klęskę: w okresie osiemdziesięciu lat jej bolesnych narodzin znacząco wzrosły zasoby, jakie miała do swojej dyspozycji. Stawiwszy opór największej potędze militarnej swoich czasów, sama zdobyła sobie pozycję jednej z większych potęg morskich. Jej krzepka mieszczańska ludność powszechnie wprowadzała w życie cnoty rozsądnych rządów, demokracji i tolerancji. Jej inżynierowie, bankierzy i żeglarze nie bez powodu cieszyli się szeroką sławą. Jej konstytucja (1584) gwarantowała odrębność rządów siedmiu prowincji wobec federalnej rady państwa w Hadze. Tej ostatniej przewodniczył wysoki urzędnik zwany stadhouderem; urząd ten - podobnie jak urzędy głównego kapitana i głównego admirała - sprawowali zazwyczaj członkowie orańskiego domu panującego. [ORANGE]

" Cyt. w: J. Huizinga, The Spirit of the Netherlands, w: P. Gehl (wyd.), Dutch Civilisation in the Seventeenth Century and other essays, Londyn 1968, s. 101.

Republika holenderska szybko stała się przystanią dla dysydentów religijnych, dla kapitalistów, dla filozofów i dla malarzy. Wcześniejszą szkołę flamandzką Ruben-sa

(1577-1640) i van Dycka (1599-1641) przyćmił blask szkoły Halsa, Ruysdaela, Vermeera i - przede wszystkim - Rembrandta (Harmenszoon van Rijn, 1606-1669). Niderlandy ominęła także plaga burżuazyjnej nudy. Scenę wydarzeń religijnych ożywiały ruch zainicjowany przez premonstrantów, sprawom militarnym dodawały kolorytu głosy pacyfistycznego elementu opinii publicznej, politykę ożywiały działalność ugrupowania skrajnie republikańskiego, któremu w latach 1651-1672 - czyli wówczas, gdy jego przywódcą był Jan de Witt (1625-1672), udało się doprowadzić do wakatu na stanowisku stadhoudera. Początkiem osłabienia potęgi politycznej Niderlandów stały się trzy wojny z Anglią w latach 1651-1654, 1665-1667 i 1672-1674. Mimo to, a także mimo swojej szczególnej, zdecentralizowanej konstytucji, miały one pełne prawo uważać się za pierwsze państwo nowożytne. [BATAWOWIE]

W połowie XVII wieku kilku spośród podróżników, którzy trafili do BATAWOWIE Amsterdamu, ze zdziwieniem pisało o "topiącej ciemnicy", o której im opowiadano lub którą widzieli w miejskim domu poprawczym. Otóż, aby nauczyć leniwych młodych ludzi pracy, kandydatów do poprawy zamykano w piwnicy, w której był tylko ciekący kran i ręczna pompa. Jak tylko delikwent przestawał pompować, natychmiast stawała przed nim groźba utonięcia. Urządzenie to było cudowną metaforą sytuacji całej republiki holenderskiej, jej polderów i kanałów. Jest też świetną ilustracją "moralnej geografii" kraju, czyli tego, co nazwano "batawskim temperamentem"¹.

U szczytu rozwoju republika holenderska słynęła ze swojego handlu, ze swoich miast, ze swojej morskiej potęgi, ze swoich kanałów, wiatraków i tulipanów, ze swojej sztuki, ze swojej tolerancji religijnej, ze swoich biało-czarnych krów oraz z purytańskiej kultury swojej mieszczańskiej elity. Jest to obraz dość prawdziwy Narzucają się jednak w związku z nim dwa pytania. Pierwsze dotyczy niejednoznaczności, których nie brak we wzajemnych relacjach między elementami składowymi, drugie jest pytaniem o cud, który to wszystko powołał do istnienia: "w jaki sposób skromny zespół gmin rolników, rybaków i żeglarzy, kórfry nie mieli żadnego wspólnego języka, religii ani rządu, zdołał się przekształcić w światowe imperium". Pewien czołowy historyk, znawca przedmiotu, podkreśla, że ów cud nie był dziełem pojedynczej klasy społecznej, lecz przedwcześnie dojrzałej "wspólnoty narodowej"².

Główny paradoks holenderskiej kultury tkwi w dziwacznej sprzeczności między jej etosem oszczędności, ciężkiej pracy i strachu Bożego a *embarras de richesse* zasobu jej bogactw. Trzeźwo myślący, ubrani na ciemno holenderscy burgerzy bardzo kochali ucztę, uwielbiali tytoń, budowali okazałe domy które urządzali z przepychem, kolekcjonowali obrazy, hołowali próżności, zamawiając u malarzy własne portrety, i z zapalem gromadzili pieniądze. Stosunki seksualne cechowało pełne odprężenie. Życie rodzinne miało raczej charakter towarzyski niż patriarchalny Kobiety - według panujących w owym czasie norm - były wyzwolone, a dzieci obsypywane pieścotami. Powszechnie panował zwyczaj organizowania miejskich loterii lub wyprzedaży złotej i srebrnej biżuterii i naczyń stołowych w celu zebrania funduszy na pomoc dla ubogich.

Nade wszystko jednak panowała jedyna w swoim rodzaju swoboda ducha. Zgadzano się, że bogactwo i bezpieczeństwo mogą się stać udziałem jedynie tych, którzy są gotowi podjąć ryzyko: Tu spoczywa Isaac le Maire, kupiec, który prowadząc interesy na całym świecie, z łaski Pana zaznał wielkiej obfitości i który w ciągu trzydziestu lat utracił (z wyjątkiem honoru) ponad 150 tysięcy guldenów. Zmarł jako chrześcijanin dnia 30 sierpnia roku 16243.

O wielu z tych rzeczy dobrze wiedzieli uczeni holenderscy. Ale zadanie odtworzenia owej niepowtarzalnej mentalität na użytek całego świata przypadło pewnemu brytyjskiemu uczonemu pochodzenia holendersko-żydowskiego. W ten sposób raz jeszcze powróciło dręczące pytanie, czy rzeczywiście istnieje coś takiego jak charakter narodowy.

' S. Schama, *The Embairrassment of Riches: An Interpretation of Dutch Culture in the Go/den Age*, Londyn 1987, s. 15-24: *The Mystery of the Browning Celi*.

2 Ibid. , s. 6.

3 Ibid. , s. 289.

Pranej a także wkraczała w nowy okres wigoru i wspaniałości. W mniejszym stopniu ograniczały ją odległe zamorskie kolonie i była bardziej zwarta w sensie geograficznym; stała się godnym rywalem Habsburgów. Pod względem strategicznym była jednak otoczona ze wszystkich stron: przez cesarstwo z jednej strony i przez Hiszpanię - z drugiej; na północy miała hiszpańskie Niderlandy, a na południu - hiszpańskie posiadłości w basenie Morza Śródziemnego. Raz za razem tłumiono więc próby Francuzów zmierzające do zajęcia dominującej pozycji, do której rościli sobie prawa.

W okresie półtora wieku, który dzielił renesansową Francję od okresu panowania Ludwika XIV, władcy Francji raz za razem popadali w obezwładniające kłopoty -zarówno w swoim własnym kraju, jak i za granicą. W 1494 roku Karol VIII rozpoczął wojny włoskie, w imię romantycznych roszczeń Andegawenów do Neapolu - skończyło się na tym, że wplątał swój kraj w łańcuch potężnych konfliktów, które miały trwać przez następne 65 lat. Ludwik XII (pan. 1498-1515), Pere de son Peuple i dzie-dzic rodu Viscontich, zrobił podobnie, próbując wyegzekwować swoje prawo do Mediolanu. Franciszek I (pan. 1515-1547), urodzony wCognac, wspaniały rycerz, wykształcony hedonista i renesansowy książę par excellence, swoją pierwszą klęskę poniósł podczas elekcji cesarskiej w roku 1519, a drugą- kiedy w roku 1525 dostał się do niewoli pod Pawią. "Tout est perdu", pisał do swojej matki, , /ors l 'honneur et la vie" ("Wszystko stracone, prócz honoru i życia"). Koniec niewoli i małżeństwo z siostrą cesarza nie powstrzymały go od kontynuowania zatargu francusko-niemieckiego, który miał się utrzymywać w Europie aż do końca okresu historii nowożytnej. Był władcą o szerokich horyzontach: patronował wyprawie Jacques'a Cartiera do Kanady - podobnie jak

działalności Rabelais'go, Leonarda i Celliniego; założył Hawr i College de France; zbudował Chambord, Saint-Germain i Fontainebleau. [ALCOFRIBAS] [NEZ]

[TORTURY]

ALCOFRIBAS Dzieła Francois Rabelais'go, byłego mnicha, byłego prawnika i lekarza, stanowią jedną z najbogatszych kopalni literackich i historycznych skarbów, jakie nam pozostały z wczesnego okresu dziejów nowożytnej Europy.

Ale ich ekscentryczność budziła nieufność epoki nietolerancji, więc na początku autor wydawał je pod pseudonimem "Alcofribas Nasier", który był anagramem jego prawdziwego nazwiska. Prace Luciena Febvre i Michaiła Bachtina są widowym przykładem szerokiego zainteresowania, jakie owe dzieła wciąż budzą wśród badaczy.

Febvre, współtwórca szkoły syntezy historycznej Annales, zainteresował się Rabelais'm, gdy odkrył, że specjaliści skłaniają się ku tezie, jakoby twórca Gargantui i Pantagruela był ukrytym walczącym ateistą. Kogoś, kto wymyślił wspólnotę Theleme, gdzie jedyną obowiązującą zasadą była dewiza Fais ze que voudras ("rób, co chcesz"), trudno uznać za konwencjonalnego religijnego myśliciela. Z drugiej strony jednak oskarżenie o wyrotowy stosunek do chrześcijaństwa było sprawą poważną. Odpowiadając na ten zarzut, Febvre stworzył jeden z wielkich przeglądów "zbiorowej mentalności": dzieło *Le probleme de l'mcroyance au XV/8 s/ec/e* (1942). Przebadawszy wszystkie oskarżenia o wywoływanie skandali oraz wszystkie możliwe źródła odszczepieńczej wiary - tkwiące w radykalnym protestantyzmie, nauce, filozofii i okultyzmie, doszedł ostatecznie do przekonania, że Rabelais dzielił ze swymi współczesnymi "głęboką religijność" "epoki, która chciała wierzyć"¹.

Bachtin, wybitny rosyjski badacz Dostojewskiego, zajął się Rabelais'm ze względu na swoje zainteresowanie psychologią. Rabelais cieszy się reputacją mistrza prostackiego rehotu. [NEZ] Ale wkracza także w owe głębsze rejony, w których śmiech miesza się ze łzami. Bachtin wysunął hipotezę opartą na znanym twierdzeniu Rabelais'go, że śmiech jest oznaką człowieczeństwa. Śmiać się jest rzeczą ludzką, a być człowiekiem znaczy umieć się śmiać. *Mieux est de rire que de larmes ecrire. Pour ze que hre est le propre de l'homme.* Ale Bachtin podejrzewa, że nowoczesna cywilizacja w znacznym stopniu stłamsiła tę najbardziej ludzką z cech. Od czasów Rabelais'go Europejczycy wykształcili w sobie tyle zahamowań, że potrafią się śmiać tylko z rzeczy trywialnych. Prawdę mówiąc, nie wie-dzajuż, co jest święte, żeby się móc z tego śmiać. Jest to przekonanie z gruntu pesymistyczne, podobne do społecznej analizy Michela Foucaulta. Nasuwa się pytanie, czy Rabelais nie był przypadkiem ostatnim naprawdę ludzkim Europejczykiem². [CARITAS]

¹ Cyt. wg przekładu ang. Lucien Febvre, 1942, *The Problem of Unbelief in the Sixteenth Century: The Religion of Rabelais*, Cambridge, Mass. , 1982. ² Michaił Bachtin, *Rabelais*

and His World, Cambridge, Mass. , 1968,

[przekł. po]. : Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu, tłum. Anna i Andrzej Goreniewie, Kraków 1975].

W roku 1532 Rabelais opisał fikcyjny pojedynek na gesty między swoim boha- NEZ terem Panurgiem a pewnym Anglikiem: Wówczas Angielczyk uczynił taki znak: lewą rękę, całkowicie otwartą, podniósł wysoko w górę, po czym stulił w pięść cztery palce, a wyciągnięty kciuk oparł na końcu nosa. Natychmiast potem podniósł prawicę, też całkowicie rozłożoną, przytykając kciuk do miejsca, w którym zamykał się mały palec lewej, czterema zaś palcami przebierał z wolna w powietrzu. Potem na odwrót, zrobił prawą to, co wprzód lewą, a lewą to, co wprzód prawą¹.

Według jednego z najnowszych źródeł, "granie na nosie" jest najpowszechniejszym z używanych w Europie gestów. Oznacza wyśmiewanie się. We Francji jest znane pod nazwą pied de nez ("nos długi na stopę"); we Włoszech jako marameo ("miauczenie"), w Niemczech -jako die lange Nase ("długi nos"), w Portugalii -jako tocar tromfete ("trąbienie"), a po serbsko-chorwacku mówi się sviri ti svode ("grać komuś na flecie"). Jest powszechniej używane i bardziej jednoznaczne niż szereg innych gestów - całowanie czubków palców, pukanie się w czoło, odciąganie w dół dolnej powieki, zginanie ręki w łokciu, składanie palca wskazującego i kciuka w kółko, "figa", pukanie się palcem w czubek nosa czy układanie palców w znak "V" - które występują w wielu istotnych wariantach, w zależności od miejsca i od kontekstu.

Można się spierać co do tego, czy rzeczywiście istnieje kultura gestów, charakterystyczna wyłącznie dla Europy lub świata chrześcijańskiego. Natomiast nie ulega wątpliwości, że gesty zmieniają się z upływem czasu. Anglicy, którzy w sensie dosłownym odmówili składania niskich pokłonów według zwyczaju przyjętego w Chinach, pod koniec XVIII wieku porzucili zwyczaj kłaniania się także u siebie w kraju, zastępując pokłon uściskiem dłoni, który jest formą pozdrowienia prostsza, a także jednakową dla obu płci i pozbawioną klasowych podtekstów. "A l'anglaise donc", powiedziała w roku 1857 pani Bovary, przyjmując wyciągniętą rękę pewnego dżentelmena. Natomiast w wieku XX Anglicy zrobili się o wiele bardziej uparcie nieustępliwi i często odmawiają uścisku rąk, gdy tymczasem mieszkańcy kontynentu praktykują go jako regułę. Na europejskiej skali zajmują pozycję przeciwną w stosunku do pozycji Polaków, których gotowość do składania ukłonów, wymieniania uścisków, bez względu na płć, oraz publicznego całowania rąk przetrwała dwie wojny światowe, modernizację, faszyzm, a nawet komunizm.

¹ Rabelais, Gargantua i Pantagruel, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1959, 1. 1, s. 296.

Za panowania czterech ostatnich Walezjuszy - Henryka II (pan. 1547-1559), Franciszka II (pan. 1559-1560), młodocianego Karola IX (pan. 1560-1574) oraz wstawionego

skandalami Henryka III (pan. 1574-1589) - Francja odetchnęła od wojen z Habsburgami w wyniku zawartego w roku 1559 pokoju z Cateau-Cambresis; zaraz potem jednak ugrzęzła w odrażającym bagnie wojen religijnych. Cyniczny Burbon Henryk IV (pan. 1589-1610) uchronił Francję przed rozłamem religijnym i przy pomocy swojego ministra-wizjonera, księcia de Sully (1560-1641), pracował nad planami zmierzającymi zarówno do przywrócenia dobrobytu, jak i pokoju na arenie międzynarodowej. "Chcę, żeby nie było w moim królestwie biednego wieśniaka", zapowiedział, "który by nie miał co niedziela kury w garnku". Podobnie jak jego poprzednik, zginął z ręki zamachowca. [DESSEIN]

TORTURY W połowie XVI wieku stałą atrakcją odbywającego się w Paryżu w noc

świętojańskajarmarku było palenie kotów. Budowano specjalne podium, rozpalano na nim ogień, po czym spuszczano nad płomienie wielką siatkę, w której było kilkadziesiąt kotów. Widzowie - także królowie i królowe - piszczeleli z radości, patrząc, jak wyjące z bólu zwierzęta przypalają się, pieką, a w końcu zamieniają w kupkę węgla. Najwyraźniej uważano, że okrucieństwo jest zabawne. Miało zresztą do odegrania własną rolę w licznych bardziej tradycyjnych sportach Europy-walce kogutów, szczuciu psami uwiązane niedźwiedzia, korridzie, polowaniu na lisy. [mm] Dwieście lat później, 2 marca 1757 roku, niejaki Robert Francois Damiens został w Paryżu skazany na "honorowe wynagrodzenie wyrządzonej krzywdy": Przywieziono go na wozie, nagiego, jeśli nie liczyć koszuli, i trzymającego w ręku zapaloną woskową pochodnię. Szafot ustawiono na placu Greve. Szarpany szczypcami za piersi, ramiona, uda i łydki, w prawej ręce dzierząc nóż, którym był dokonał rzeczonoego aktu, miał mieć tę rękę wypaloną siarką, zaś miejsca, gdzie mu nałożono więzy, miano mu zlewać gorącą oliwą, roztopionym ołowiem i płonąca żywica, potem zaś miano go czterema końmi rozerwać na sztuki, nim ciało jego zostanie spalone, spopielone i rozsypane na cztery wiatry. Kiedy rozpalono ogień, płomienie były tak wątle, że tylko uszkodziły skórę na wierzchu jednej dłoni. Ale wówczas jeden z katów, człowiek silny i potężnej postury, chwycił żelazne kleszcze, długie na półtorej stopy, i - skręcając je i szarpiąc-wydzierał wielkie kawały ciała, zostawiając ziejące rany, w które wlewano olej z rozpalonej do czerwoności warzechy. Wśród krzyków bólu Damiens wołał raz po raz "Boże mój, zlituj się nade mną!" i "Pomóż mi, Jezu!" Widzowie byli wielce zbudowani współczuciem jakiegoś starego księdza, który bezzwłocznie pospieszył, aby mu przynieść pociechę.

Sędzia, Sieur de Breton, podchodził doń kilka razy i pytał, czy ma coś do powiedzenia, na co karany odpowiadał, że nie (. . .).

Ostatnia operacja zajęła dużo czasu, albowiem konie nie były do niej przywykłe. Trzeba było sześciu, ale i tych okazało się nie dość (. . .).

Kat zapytał, czy mają go rozciąć na kawałki, ale sędzia nakazał im ponowić próbę. Spowiednicy podeszli raz jeszcze, a on powiedział: "Dajcie mi pocałunek, wielebni", i

jeden z nich ucałował go w czoło.

Po dwóch czy trzech dalszych próbach kaci chwycili za noże, i obcięli mu nogi (. . .) Oświadczyli, że nie żyje. Ale gdy ciało rozdarto na sztuki, dolna szczeka wciąż jeszcze się poruszała, jak gdyby coś mówił (. . .). Jako dopełnienie wyroku, ostatnie części ciała dopaliły się dopiero o 10. 30 wieczorem¹.

Damiensa karano za próbę królobójstwa. Jego najbliższą rodzinę wygnano z Francji; jego rodzeństwu kazano zmienić nazwisko; jego dom zrównano z ziemią. Zbliżył się do Ludwika XV w chwili, gdy król wsiadał do karety, i zadał mu niewielkim nożem niewielką ranę. Poskarżył się przy tym w jakiejś sprawie na parlament. Nie próbował uciekać i oświadczył, że tylko chciał króla przestraszyć. Dziś uznano by go za wariata.

Tortury były od czasów rzymskich stałym elementem zarówno procedur prawnych, jak i samych egzekucji. Święty Augustyn przyznawał, że są omylne, ale jednocześnie uznawał je za konieczne. Uważano, że zadawanie tortur podczas egzekucji ma działanie dydaktyczne. Śmierć stanowiła ostatni element kary, kiedy skazany miał być wbity na pal, poćwiartowany, spalony na stosie albo łamany kołem. [VLAD]

Śmierć Damiensa była ostatnią tego rodzaju egzekucją we Francji. Oświecenie nie pochwalało takich metod. Wkrótce potem mediolańczyk markiz Cesare Beccaria-Bonesana (1738-1794) wydał traktat *Dei delitti delie pene* („O zbrodniach i karach”, 1764). Dowodził w nim, że tortury są czymś i niewłaściwym, i nieskutecznym. Dzieło to, przetłumaczone na wiele języków i z przedmową Woltera, stało się katalizatorem reform w całej Europie. Uznaje się je powszechnie za początek długotrwałej postępowej tendencji, która oznaczała najpierw dążenie do wprowadzania humanitarnych metod egzekucji, a ostatecznie - do zniesienia kary śmierci. „Krzywa okrucieństwa” miała opadać, aż wreszcie liberalna opinia publiczna uznała, że tortura poniżej nie torturowanego, ale kata i jego zwierzchników. Ale to nie był koniec sprawy. Nie nastąpił też koniec tortur w Europie². [ALCOFRIBAS]

¹ Wg: Michel Foucault, *Surveiller et punir: Naissance de la prison*, Paryż 1975, s. 9-11; autor cytuje relacje współczesnych, [przełt. poi. : Nadzorować i karać. Narodziny więzienia, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa 1993].

² J. H. Burgess i H. Danelius, *The UN Convention against Torture*, Londyn 1988.

Cień na długie panowanie Ludwika XIII (pan. 1610-1643) oraz na długi okres niepełnoletności jego syna Ludwika XIV (1640-1661) rzuciła długa kariera dwóch wybitnych ludzi Kościoła: Armanda du Plessis'a, czyli kardynała Richelieu (1585-1642), oraz Giulia Mazzariniego, czyli kardynała Mazarin (1602-1661). Sprawy zagraniczne ograniczały się do problemów związanych z wojną trzydziestoletnią; sprawy wewnętrzne natomiast - do starań o umocnienie centralnej władzy królewskiej kosztem ograniczenia

przywilejów poszczególnych prowincji i szlachty. Stany Generalne zostały zawieszono po sesji z roku 1614. Bezlitosny atak Richelieu skierowany przeciwko źródłom bogactwa i władzy szlacheckich rodów w prowincjach kraju legł u podstaw desperackich buntów i wojen Frondy, które wybuchły w latach 1648-1651. Pierwsze promienie pełnoletności Ludwika XIV błysnęły spoza bardzo skłębionych chmur.

Wybuch wojen włoskich przyjmowano często za początek okresu historii nowożytnej oraz za modelowy przypadek konfliktu lokalnego, który rozszerzył się na skalę międzynarodową. (Nie były ani jednym, ani drugim). Kiedy we wrześniu 1494 roku francuskie wojska idące na Neapol przekroczyły przełęcz Montgenevre, uczyniły to za wyraźną zgodą cesarstwa, które z góry uzyskało rekompensatę w postaci Franche-Comte, oraz za zgodą Aragonii, którą przekupiono darem w postaci Roussillonu. A zatem konflikt już od samego początku "rozszerzył się na skalę międzynarodową". W efekcie nastąpiły trzy francuskie wyprawy, z których każda wywołała powstanie potężnej koalicji do walki z Francuzami. Oddziały ekspedycyjne Karola VIII z lat 1494-1495 odnotowały na swoim koncie triumfalny przemarsz przez Mediolan, Florencję i Rzym, zdobyły Neapol, po czym zostały zmuszone do odwrotu w równie imponującym tempie. Uczestnicy wyprawy Ludwika XII (pan. 1498-1515) w podobnym stylu zdobyli Mediolan; jako ćwiczebnej tarczy strzelniczej używano konnego posagu dłuta Leonarda. Wyprawa wywołała opór Świętej Ligi, z papieżem Juliuszem II na czele. Ekspedycja Franciszka I z lat 1515-1526 rozpoczęła się znakomitym zwycięstwem pod Marignano, stając się jednym z czynników, które przyniosły Szwajcarii trwałą neutralność i które skłoniły papieża do podpisania konkordatu z roku 1516. Kres przyniosła jej atmosfera gorczy wokół elekcji cesarskiej, która przemieniła Franciszka I i Karola V w śmiertelnych wrogów. W roku 1525 pod Pawią Marignano zostało pomszczone i Franciszek I został wzięty do niewoli. Siły militarne cesarstwa parły naprzód przez Prowansję, aż dotarły do Marsylii. Po odzyskaniu wolności Franciszek namówił nowego papieża do utworzenia nowej Świętej Ligi przeciwko zbyt już potężnemu cesarzowi. W 1527 roku wojska cesarskie straszliwie zru-piły Rzym - tym razem do niewoli trafił papież. W tym momencie wojny włoskie były już po prostu jednym z frontów ogólnej walki cesarstwa z Francją.

Wojny Francji z cesarstwem objęły swoim zasięgiem kontynent. Podejmując próby przełamania oblężenia ze strony cesarstwa, Franciszek I nie wahał się szukać sprzymierzeńców wszędzie, gdzie się dało. W 1519 roku osobiście kandydował do tronu cesarza. Mimo nieudanego spotkania na wspaniałym Polu Złotogłowa ostatecznie pozyskał sobie króla Anglii Henryka VIII. Układał skandaliczne plany wspólnie z protestanckimi książętami Niemiec, a w roku 1536, na mocy słynnych porozumień politycznych i handlowych, znanych jako "kapitulacje", sprzymierzył się z niewiernymi: z sułtanem Sulejmanem Wspaniałym i z jego północnoafrykańskimi wasalami, a więc między innymi z algierskim królem-korsarzem Chajr ad-Dinem, zwanym Barbarossą.

Pośród zmiennych kolei losów Italii znalazł wsparcie zarówno u papieża, jak i u czołowego przeciwnika papieża - w republice Wenecji.

W efekcie nastąpiły dalsze cztery wojny. W latach 1521-1526 wojska cesarstwa zaatakowały najpierw francuską Burgundię, aby następnie skoncentrować się na kampanii włoskiej, która zakończyła się Pawią i traktatem madryckim z 1526 roku. W latach 1526-1529 cesarz przebrał miarę i okrył się wstydem, podpisując w Cambrai "damski pokój" (1529). W latach 1536-1538 i 1542-1544 był zaabsorbowany utarczkami z Turkami i niemieckimi protestantami, a także z Francją; został zmuszony do podpisania traktatu z Crepy-en-Valois (1544) : w ten sposób nastąpił interwał, który umożliwił rozpoczęcie soboru trydenckiego oraz od dawna odkładany atak na związek szmal-kaldzki. W latach 1551-1559, za panowania Henryka II, Francuzi spiskowali z niemieckimi protestantami, starając się zająć trzy biskupstwa Lotaryngii - w Metz, Toul i Verdun; zainicjowali w ten sposób "pochód na Ren" oraz walki przygraniczne, które zakończyły się dopiero w roku 1565 (por. Dodatek III, 60). Habsburgowie odpowiedzieli na to posunięcie okupacją Artois w Niderlandach oraz przymierzem z Anglią, które natychmiast kazało Francuzom zapomnieć o sporach religijnych i przypuścić zwycięski szturm na Calais (7 stycznia 1558). Maria Tudor, której zawarte przez pośredników małżeństwo z Filipem II było ceną krótkiego rapprochement między Tudorami i Habsburgami, wykrzyknęła: "Gdy umrę, znajdziecie Calais wryte w moim sercu". Na mocy powszechnego pokoju z Cateau-Cambresis Francja zatrzymywała Lotaryngię i Calais, a Habsburgowie Artois, Mediolan i Neapol. Anglię ostatecznie odcięto od kontynentu. Główny problem został odsunięty w czasie, ale nie rozwiązany.

[NOSTRADAMUS]

Królewskie wezwanie dotarło do Salon w Prowansji na początek lipca 1556 roku. Królowa Francji Katarzyna Medycejska życzyła sobie rozmawiać z autorem wydanej rok wcześniej księgi przepowiedni. Wyglądało na to, że jeden z zawartych w niej czterowierszy jest przepowiednią śmierci królewskiego małżonka: *Le Honjeune te vieux surmontera (Młody lew pokona starego lwa) En champ bellique par singulier duelle. (Na polu walki, w jedynym starciu). Dans ca/ge d'or les yeux lui crevera. (W złotej klatce oczy mu przebiję). Deux c/asses une, puis mourir, mort cruelle. (Dwie rany w jednej, a potem umrze śmiercią okrutną) 1.*

Nim minął miesiąc, autor został dowieziony do St-Germain-en-Laye przez szybkie królewskie konie i postawiony przed obliczem królowej. Ukoił jej obawy, mówiąc, że widzi czterech monarchów pośród jej czterech synów.

Ale trzy lata później król Henryk II zginął podczas turnieju. Rozszczepiona lanca jego przeciwnika, kapitana Gwardii Szkockiej Montgomery'ego, wbiła się pod przyłbicę pozłacanego królewskiego hełmu, przebijając oko i krtań oraz zakażając rany, co spowodowało, że król umarł po dziesięciu dniach straszliwych cierpień.

Cień na długie panowanie Ludwika XIII (pan. 1610-1643) oraz na długi okres niepełnoletności jego syna Ludwika XIV (1640-1661) rzuciła długa kariera dwóch

wybitnych ludzi Kościoła: Armanda du Plessis'a, czyli kardynała Richelieu (1585-1642), oraz Giulia Mazzariniego, czyli kardynała Mazarin (1602-1661). Sprawy zagraniczne ograniczały się do problemów związanych z wojną trzydziestoletnią; sprawy wewnętrzne natomiast - do starań o umocnienie centralnej władzy królewskiej kosztem ograniczenia przywilejów poszczególnych prowincji i szlachty. Stany Generalne zostały zawieszane po sesji z roku 1614. Bezlitosny atak Richelieu skierowany przeciwko źródłom bogactwa i władzy szlacheckich rodów w prowincjach kraju legł u podstaw desperackich buntów i wojen Frondy, które wybuchły w latach 1648-1651. Pierwsze promienie pełnoletności Ludwika XIV błysnęły spoza bardzo skłębionego chmur.

Wybuch wojen włoskich przyjmowano często za początek okresu historii nowożytnej oraz za modelowy przypadek konfliktu lokalnego, który rozszerzył się na skalę międzynarodową. (Nie były ani jednym, ani drugim). Kiedy we wrześniu 1494 roku francuskie wojska idące na Neapol przekroczyły przełęcz Montgenevre, uczyniły to za wyraźną zgodą cesarstwa, które z góry uzyskało rekompensatę w postaci Franche-Comte, oraz za zgodą Aragonii, którą przekupiono darem w postaci Roussillonu. A zatem konflikt już od samego początku "rozszerzył się na skalę międzynarodową". W efekcie nastąpiły trzy francuskie wyprawy, z których każda wywołała powstanie potężnej koalicji do walki z Francuzami. Oddziały ekspedycyjne Karola VIII z lat 1494-1495 odnotowały na swoim koncie triumfalny przemarsz przez Mediolan, Florencję i Rzym, zdobyły Neapol, po czym zostały zmuszone do odwrotu w równie imponującym tempie. Uczestnicy wyprawy Ludwika XII (pan. 1498-1515) w podobnym stylu zdobyli Mediolan; jako ćwiczebnej tarczy strzelniczej używano konnego posągu dłuta Leonarda. Wyprawa wywołała opór Świętej Ligi, z papieżem Juliuszem II na czele. Ekspedycja Franciszka I z lat 1515-1526 rozpoczęła się znakomitym zwycięstwem pod Marignano, stając się jednym z czynników, które przyniosły Szwajcarii trwałą neutralność i które skłoniły papieża do podpisania konkordatu z roku 1516. Kres przyniosła jej atmosfera goryczy wokół elekcji cesarskiej, która przemieniła Franciszka I i Karola V w śmiertelnych wrogów. W roku 1525 pod Pawią Marignano zostało pomszczone i Franciszek I został wzięty do niewoli. Siły militarne cesarstwa parły naprzód przez Prowansję, aż dotarły do Marsylii. Po odzyskaniu wolności Franciszek namówił nowego papieża do utworzenia nowej Świętej Ligi przeciwko zbyt już potężnemu cesarzowi. W 1527 roku wojska cesarskie straszliwie zrujnowały Rzym - tym razem do niewoli trafił papież. W tym momencie wojny włoskie były już po prostu jednym z frontów ogólnej walki cesarstwa z Francją.

Wojny Francji z cesarstwem objęły swoim zasięgiem kontynent. Podejmując próby przełamania oblężenia ze strony cesarstwa, Franciszek I nie wahał się szukać sprzymierzeńców wszędzie, gdzie się dało. W 1519 roku osobiście kandydował do tronu cesarza. Mimo nieudanego spotkania na wspaniałym Polu Złotogłowa ostatecznie pozyskał sobie króla Anglii Henryka VIII. Układał skandaliczne plany wspólnie z protestanckimi książętami Niemiec, a w roku 1536, na mocy słynnych porozumień politycznych i handlowych, znanych jako "kapitulacje", sprzymierzył się z niewiernymi: z sułtanem Sulejmanem Wspaniałym i z jego północnoafrykańskimi wasalami, a więc

między innymi z algierskim królem-korsarzem Chajr ad-Dinem, zwanym Barbarossą.

Pośród zmiennych kolei losów Italii znalazł wsparcie zarówno u papieży, jak i u czołowego przeciwnika papieżstwa - w republice Wenecji.

W efekcie nastąpiły dalsze cztery wojny. W latach 1521-1526 wojska cesarstwa zaatakowały najpierw francuską Burgundię, aby następnie skoncentrować się na kampanii włoskiej, która zakończyła się Pawią i traktatem madryckim z 1526 roku. W latach 1526-1529 cesarz przebrał miarę i okrył się wstydem, podpisując w Cambrai "damski pokój" (1529). W latach 1536-1538 i 1542-1544 był zaabsorbowany utarczkami z Turkami i niemieckimi protestantami, a także z Francją; został zmuszony do podpisania traktatu z Crepy-en-Yalois (1544) : w ten sposób nastąpił interwał, który umożliwił rozpoczęcie soboru trydenckiego oraz od dawna odkładany atak na związek szmal-kaldzki. W latach 1551-1559, za panowania Henryka II, Francuzi spiskowali z niemieckimi protestantami, starając się zająć trzy biskupstwa Lotaryngii - w Metz, Toul i Verdun; zainicjowali w ten sposób "pochód na Ren" oraz walki przygraniczne, które zakończyły się dopiero w roku 1545 (por. Dodatek III, 60). Habsburgowie odpowiedzieli na to posunięciem okupacją Artois w Niderlandach oraz przymierzem z Anglią, które natychmiast kazało Francuzom zapomnieć o sporach religijnych i przypuścić zwycięski szturm na Calais (7 stycznia 1558). Maria Tudor, której zawarte przez pośredników małżeństwo z Filipem II było ceną krótkiego rapprochement między Tudorami i Habsburgami, wykrzyknęła: "Gdy umrę, znajdziecie Calais wyrze w moim sercu". Na mocy powszechnego pokoju z Cateau-Cambrésis Francja zatrzymała Lotaryngię i Calais, a Habsburgowie Artois, Mediolan i Neapol. Anglię ostatecznie odcięto od kontynentu. Główny problem został odsunięty w czasie, ale nie rozwiązany.

[NOSTRADAMUS]

Królewskie wezwanie dotarło do Salon w Prowansji na początek NOSTRADAMUS ku lipcu 1556 roku. Królowa Francji Katarzyna Medycejska życzyła sobie rozmawiać z autorem wydanej rok wcześniej księgi przepowiedni. Wyglądało na to, że jeden z zawartych w niej czterowierszy jest przepowiednią śmierci królewskiego małżonka: *Le Honjeune te vieux surmontera (Młody lew pokona starego lwa) En champ bellique par singulier duelle. (Na polu walki, w jedynym starciu). Dans cage d'or les yeux tui crevera. (W złotej klatce oczy mu przebije). Deux classes une, puis mourr, mort cruelle. (Dwie rany w jednej, a potem umrze śmiercią okrutną) 1.*

Nim minął miesiąc, autor został dowieziony do St-Germain-en-Laye przez szybkie królewskie konie i postawiony przed obliczem królowej. Ukoił jej obawy, mówiąc, że widzi czterech monarchów pośród jej czterech synów.

Ale trzy lata później król Henryk II zginął podczas turnieju. Rozszczepiona lanca jego przeciwnika, kapitana Gwardii Szkockiej Montgomery'ego, wbiła się pod przyłbicę pozłacanego królewskiego hełmu, przebijając oko i krtań oraz zakażając rany, co

spowodowało, że król umarł po dziesięciu dniach straszliwych cierpień.

Michel de Nostre-Dame (1503-1566), zwany Nostradamusem, był dobrze znany na Południu jako "alternatywny" uzdrowiciel. Pochodził z rodziny żydowskich conversos z St-Remy-en-Provence i ukończył medycynę w Montpellier. Znał się na lekach i naparacho właśnie on przyrządził eliksir życia dla biskupa Carcassonne i on przepisał dietę z galaretki z pigwy papieskiemu legatowi. Działał w dotkniętych plagą Marsylii i Awinionie wtedy, gdy chorych porzucili wszyscy inni lekarze; odmawiał aplikowania pacjentom powszechnie stosowanego zabiegu puszczenia krwi, upierając się w zamian przy świeżym powietrzu i czystej wodzie. Nieraz podejrzewano go o czarnoksięstwo. Zwróciwszy w ten sposób na siebie uwagę Świętej Inkwizycji, nieraz musiał uciekać. Podczas jednej z takich przymusowych podróży, w roku 1540, spotkał podobno młodego włoskiego mnicha i byłego pasterza nazwiskiem Felice Peretti i bez chwili wahania zwrócił się do niego per "Wasza Świątobliwość". Czterdzieści lat później, długo po śmierci Nostradamusa, Peretti został wybrany na urząd biskupa Rzymu jako papież Sykstus V.

Swoje przepowiednie układał Nostradamus pod koniec życia, opierając się na magicznych, astrologicznych i kabalistycznych księgach. Pisał je w formie czterowierszy i dzielił na poszczególne stulecia. Wydano je w dwóch częściach, w latach 1555 i 1568, i od razu stały się wielką sensacją. Rok po ich pełnym wydaniu najstarszy syn Katarzyny Medycejskiej, król Franciszek II, mąż Marii, królowej Szkocji, umarł nagle w wieku 17 lat, 10 miesięcy i 15 dni: Premier fils, veuve, malhereux mañage
(Pierwszy syn, wdowa, nieszczęśliwe małżeństwo)
Sans nul enfant; deux isles en discorde (Bez dzieci; dwie wyspy w niezgodzie,)

Avant dixhuit incompetant eage

(Przed osiemnastym rokiem życia, nieletni)

De l'autre pres plus bas sera l'accord.

(Młodszy jeszcze drugi, kiedy się zaręczy) 2.

W tym samym roku najmłodszy brat Franciszka, późniejszy Karol IX, liczący 11 lat, został zaręczony z austriacką księżniczką.

Ten pośmiertny sukces zapewnił przepowiedniom powodzenie po wsze czasy. Były w nieskończoność przedrukowywane i odnoszono je do każdego niemal znanego wydarzenia - od łodzi podwodnych i rakiet międzykontynentalnych po śmierć mężczyzn z rodziny Ken-nedych i lądowanie człowieka na Księżycu. Nostradamus poprawnie zidentyfikował rodzinę nazwiskiem Saulce, u której mieszkał Ludwik XVI podczas ucieczki do Yvernes. Przekonał zarówno Napoleona i Hitlera (który pojawia się u niego jako "Hister"), że ich kariera została zapisana w gwiazdach. Czterowiersze Nostradamusa są niezwykle sugestywne i niejednoznaczne i można je dopasowywać do wszelkich możliwych zbiegów okoliczności. Ale wiele podchodzi tak blisko, że trudno zachować dobre samopoczucie: Quand la licture du tourbillon versee

(Kiedy wiatr porozrzuca śmieci)
Et seront faces de leurs manteaux couvers
(A peleryny skryją twarze)
La Republique pars gens nouveaux vexee
(Republice zamęt przyniosą nowi ludzie)
Lors blancs et rougesjureront a l'envers.
(Wtedy biali i czerwoni będą rządzić na wywrót) 3.

W roku 1792 we Francji rzeczywiście nastąpiła republika, i czerwoni obalili białych. Natomiast jako zwięzły opis życia w XX wieku warto przytoczyć następujący niesamowity czterowiersz: Les fleaux passees diminue te monde. (Minęły plagi, świat robi się mniejszy). Long temps la paix terres inhabitees: (Długo panuje pokój na pustych ziemiach:) Seul marchera par ciel, terre, mer et onde (Człowiek przejdzie bezpiecznie przez powietrze, ląd, morze, fale;) Pu/s de nouveau les guerres suscitees. (A wtedy na nowo zaczną wszczynać wojny) 4.

' Nostradamus, Prophecies, I, 35; por. E. Cheetham, The Prophecies of Nostradamus, Londyn 1973.

2 Ibid. , X, 39.

3 /bid. , I, 3.

4 Ibid. , I, 63

Wyspy Brytyjskie, w coraz większym stopniu zdominowane przez Anglików, przybliżały się ku zjednoczeniu, które już wcześniej raz czy dwa wabiło je z oddali. Utraciwszy punkt oparcia na kontynencie, królestwo Anglii skierowało swoją energię ku sprawom bezpośrednich sąsiadów i ku własnym zamorskim przedsięwzięciom. Jako typowy niejednorodny byt państwowy swojej epoki, złożony z Anglii, Walii i Irlandii, było pozbawione takiej narodowej spójności, jaką miała już wówczas Szkocja. Ale w czasach Tudorów odznaczało się wielkim wigorem. Mimo religijnych konfliktów, charakterystycznych dla tej epoki, Henryk VIII (pan. 1509-1547) i trójka jego dzieci -Edward VI (pan. 1547-1553), Mała I (pan. 1553-1558) i Elżbieta (pan. 1558-1603) - utworzyli Kościół anglikański, ową trwałą formę symbiozy monarchii i parlamentu, oraz królewską flotę. [BARD]

Szekspir pisał swoje dramaty w czasie krótkiego okresu, który w dziejach BARD Anglii oddziela moment zerwania bezpośrednich związków z kontynentem od zdobycia zamorskiego imperium. Jego najważniejsze sztuki powstawały dokładnie wtedy, gdy w Ameryce zakładano pierwsze angielskie kolonie. Głos Szekspira miał zapanować nad anglojęzycznym światem, a - o ile wiadomo - nigdy nie wychylił on nosa poza Anglię. Uniwersalny charakter jego geniuszu miano powszechnie uznać w Europie dopiero w

dobie romantyzmu.

Mimo to wybór miejsc, w jakich toczy się akcja jego sztuk, wyraźnie wskazuje, że „Łabędź z Avonu” żadną miarą nie był angielskim prowincjuszem. Możliwe nawet, że potajemnie był katolikiem. Możliwe też, że cenzura Tudorów usunęła sceny, które były zbyt obraźliwe w sensie politycznym. Tak czy inaczej, na 37 sztuk tylko dziesięć toczy się -w części lub w całości - na terenie Anglii; w dramatach historycznych pojawia się sporo francuskich miejsc akcji. Akcja Wesołych kumoszek rozgrywa się w Windsorze, akcja Jak wam się podoba - w Lesie Ardeńskim. Trzy mroczne tragedie - Makbet, Król Lear i Cymbelin - zostały osadzone w realiach pradawnej celtyckiej Brytanii; akcja ośmiu dramatów klasycznych toczy się w Atenach, Rzymie, Tyrze lub Troi. Fantastyczne fabuły Wieczoru Trzech Króli, Opowieści zimowej i Burzy rozwijają się w mitycznej Ilirii, w otoczonej morzami Bohemii i na „bezludnej wyspie”. Natomiast cała reszta jest w sposób oczywisty kontynentalna: Wiele hałasu o nic: Mesyna

Kupiec wenecki: Wenecja

Poskromienie złościcy: Padwa

Miarka za miarkę: Wiedeń

Stracone zachody miłości: Nawarra

Sen nocy letniej: Ateny

Romeo i Julia: Werona

Hamlet: Dania

Otelto: Wenecja

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Roussillon, Paryż, Marsylia, Florencja.

Do krajów, których Szekspir unikał, należą Irlandia, Rosja (która była słabo znana), Polska (poza przelotną wzmianką w Hamlecie), Niemcy oraz naczelny wróg Anglii jego czasów - Hiszpania i hiszpańskie Niderlandy.

Co do tego, gdzie właściwie leżą te kraje, Szekspir- podobnie jak jego współcześni - nie miał całkowitej pewności. Sir John Falstaff zechciał się przedstawić jako „najruchawszy zuch w Europie”. Natomiast Petrucchio, zalecając się do złościcy, nazywa ją „Kasią najmiłszą chrześcijańskim świecie”. „Chrześcijański świat” i „Europa” funkcjonowały jeszcze wtedy wymiennie.

Gdy Tudorom zabrakło spadkobierców, Stuarci, którzy panowali w Szkocji od 1371 roku, przyjęli unię personalną Szkocji i Anglii (1601). Mieli niemało do zyskania. Szkocja - oszukana przez sprzymierzeńców z kontynentu - żyła w cieniu Anglii od czasu krwawej klęski pod Flodden z 1513 roku. Stosunkami szkocko-angielskimi wstrząsnęły intrygi odsuniętej od władzy Marii Stuart (1542-1587), która została ścięta na angielskim szafocie. Ale syn Marii, Jakub VI i I (pan. 1567 (1603) -1625), wstał na tron w wyniku powszechnej zgody, wchodząc tym samym w posiadanie dziedzictwa, które umknęło jego matce. On sam, jego syn Karol I (pan. 1625-1649) i jego wnuk Karol II (pan. 1649 (1660) -1685) rządili jednocześnie z Hołyrood i z White-hall. Jakub I mówił swojemu

pierwszemu parlamentowi w Westminsterze o

Anglii i Szkocji dziś (. . .) po wsze czasy zjednoczonych (. . .) w mojej Osobie, na równi w prostej linii wywiedzionych od dwóch Koron, przez co stały się dziś jako mały Świat odrębny sam w sobie, umocniony wokoło naturalną, wszakże podziwu godną, sadzawką czyli fosą (. . .)

Integracja podległych księstw nie przebiegała równie gładko. Walia, którą Henryk VIII podzielił na hrabstwa, przyłączyła się do wspólnoty bez wielkiego sprzeciwu. Anglo-walijska szlachta była stosunkowo zadowolona ze swojego losu. Natomiast Irlandia, której parlament od czasu Wojny Dwóch Róż praktycznie wyzwolił się spod angielskiej kontroli, niełatwo dawała się ujarzmić. W roku 1534 - czyli w tym samym roku, w którym powstały hrabstwa Walii i Kościół anglikański - Henryk VIII ogłosił się "królem Irlandii". Zaczął szykować kłopoty swoim następcom. Polityka polegająca na nadawaniu irlandzkim wodom tytułów hrabiów i baronów okazała się jedynie palia-tywem - zwłaszcza gdy ograniczono irlandzki język i zwyczaje. Do oporu przeciwko Koronie wkrótce dołączył się opór przeciwko reformacji protestanckiej, stając się zarzewiem serii powstań. Wojna dziewięcioletnia z lat 1592-1601 dojrzała wokół powstania uisterskiego pod przywództwem Hugh'a O'Neilla, hrabiego Tyrone. Skończyła się miażdżącą akcją odwetową przeprowadzoną przez namiestnika królowej Elżbiety, lorda Mountjoya, który zniósł podział między terenami podległymi jurysdykcji angielskiej a rodzimymi ziemiami, zawiesił prawo irlandzkie i rozpoczął politykę systematycznej kolonizacji. Po szczęśliwych dziesięciu latach zgody, jakie nastąpiły w latach trzydziestych pod rządami hrabiego Strafforda, miało przyjść kolejne dziesięciolecie buntów lat czterdziestych, kiedy Irlandczycy wykorzystali kłopoty Anglii z wprowadzaniem zasad tolerancji religijnej i niepodległego parlamentu. W latach 1649-1651 Cromwell dokonał brutalnego podboju Irlandii, po czym została ona skutecznie przyłączona do Królestwa (por. Dodatek III, 58). [BLARNEY]

W roku 1602 Cormack McCarthy, pan na zamku Blarney w hrabstwie BLARNEY Cork, opóźniał kapitulację zamku przed Anglikami, w nieskończoność przeciągając pertraktacje, ponawiając obietnice, zgłaszając wątpliwości i wygłaszając długie przemowy. Mimo poparcia ze strony wojsk hiszpańskich irlandzcy lordowie ponieśli rok wcześniej ciężką porażkę pod Kinsale; zwycięstwo wojsk Mountjoya i podporządkowanie całej Irlandii Anglikom było już tylko sprawą czasu¹. Ale protest McCarthy'ego dostarczył ludziom rozrywki; w codziennym języku zaczęto używać słowa blarneyw znaczeniu "piękne słówka", "kadzenie komuś".

Ponadto, ponieważ pokonani Irlandczycy zdobyli sławę z powodu swoich muzycznych i literackich talentów, zamek Blarney stał się symbolem irlandzkiej dumy i wszystkiego, co irlandzkie. Dzięki pieśni Zagajniki Blarney (ok. 1798) zrobił się znany, i stał się celem pielgrzymek. Uważa się, że kamień węgielny zamku, na którym widnieje napis "Cormac McCarthy fortis me fieri fecit AD 1446", ma magiczne właściwości; ryzykowny rytuał

“całowania Kamienia Blarney” pod przewieszką zamkowej przypory ma przynieść pielgrzymowi dar przekonywania. Z historycznego punktu widzenia jest rzeczą interesującą, że język, w którym Irlandczycy zdobyli taką biegłość i siłę perswazji, nie był ich językiem ojczystym.

1 Na temat nowożytnej historii Irlandii patrz: Roy F. Foster, *Modern Ireland, 1600-1972*, Londyn 1988.

Potęga i dobrobyt Anglii wyraźnie wzrastały - niepoślednią rolę odgrywały tu jej zamorskie przygody. Nową kolonię w Uisterze zaludnili w znacznie mierze szkoccy presbiterianie, szukając takiej samej ucieczki i przystani, jaką oferowały im zamorskie kolonie Anglii - Wirginia i Nowa Anglia. Po Marylandzie (1632) przyszła Jamajka, którą odebrano Hiszpanii w 1655 roku; potem obie Karoliny (1663), Nowy Jork (dawniejszy holenderski Nowy Amsterdam, 1664) i New Jersey (1665). Akt nawigacyjny z 1651 roku, uchwalony przez parlament kadłubowy Cromwella po uzyskaniu niepodległości przez Niderlandy, postanawiał - między innymi - że statki holenderskie mają oddawać salut angielskiej fladze. Była to oznaka rosnącej arogancji Anglii.

Szkocja stała się sceną zajadłych rozgrywek religijnych i politycznych, które w połowie XVII wieku ostatecznie wywołały wybuch “brytyjskich wojen domowych”. Prezbiteriański Kirk Knoxa powstał według wzorców genewskich; jego kalwińscy założyciele chcieli z niego zrobić instytucję teokratyczną. Ale niechętna takim planom partia dworska raz za razem udaremniała te aspiracje. W roku 1572 - który był rokiem śmierci Knoxa - regent zmusił Kirk do zaakceptowania biskupów, dając w ten sposób początek nie kończącej się walce państwa z Kościołem. W roku 1610, aby zapewnić sukcesję apostolską, Jakub VI zarządził konsekrację trzech szkockich biskupów przez ich angielskich kolegów. W roku 1618 narzucił Szkocji swoje pięć artykułów, które nakazywały wiele praktyk - na przykład obowiązek klękania podczas przyjmowania komunii. Przy każdej kolejnej okazji zawieszał Zgromadzenie Powszechne Kirku do momentu, gdy ten się poddał, powodując wybuch powszechnego gniewu. W roku 1637 Karol I wprowadził zmodyfikowaną wersję liturgii i modlitewnika anglikańskiego. Zrobił to w formie osobistego rozkazu i bez odwołania się do Zgromadzenia Powszechnego, co wywołało bunt. Kiedy 23 lipca nową liturgię po raz pierwszy wprowadzono w życie w katedrze St Giles w Edynburgu, wybuchło powstanie. W odpowiednim czasie sytuacja doprowadziła do utworzenia Tables - komitetu rewolucyjnego, złożonego z szesnastu przedstawicieli wszystkich stanów, a w lutym 1638 - do podpisania przymierza narodowego (Covenant). Sprzymierzeń! powołali zbrojną ligę, którą zaprzysiężone -w polskim stylu - aby broniła statutów do ostatniej kropli krwi. Jej zadaniem była obrona Kościoła presbiteriańskiego przed królem i biskupami oraz obrona Szkocji przed Anglią. W krótkim czasie liga zaczęła głosić, że ma poparcie wszystkich prawdziwych Szkotów, i bez aprobaty króla zwołała parlament. W sierpniu 1640 roku pierwsza z kilku armii sprzymierzonych przekroczyła Tweed i zaatakowała Anglię.

W ten sposób wojny religijne w Szkocji spłoty się z równie długotrwałą walką konstytucyjną, jaka toczyła się w Anglii między królem a parlamentem. Za Tudorów partnerskie stosunki między monarchą a obieralnymi przedstawicielami hrabstw i miast nie były w stanie ukryć faktu, że parlament angielski jest narzędziem królewskiej polityki. “Nigdy nie wznosimy się tak wysoko w naszym królewskim stanie, jak podczas sesji parlamentu”, oświadczył Henryk VIII delegacji swoich parlamentarzystów, “w którym to czasie my jako głowa państwa i wy jako jego członki jesteśmy ze sobą powiązani i złączeni w jedno ciało polityki”. Nie było wątpliwości co do tego, kto jest głową tego ciała: parlamentarzystów nie chronił immunitet i mieli wszelkie powody, aby się obawiać gniewu króla.

Ale zdobycie inicjatywy politycznej przez Izbę Gmin za panowania Jakuba I położyło kres podległości parlamentu. Na dłuższą metę decydująca okazała się w tej mierze kontrola parlamentu nad systemem podatków. W latach 1629-1640, kiedy Karol I postanowił rządzić bez parlamentu, nikt nie miał wystarczających środków, żeby mu się sprzeciwić. Ale w kwietniu roku 1640, gdy koszty związane z prowadzeniem wojny ze Szkocją zmusiły króla do ponownego zwołania parlamentu i błagania go o pieniądze, wybuchła burza. Dworskim przemowom o boskim prawie monarchów prawnicy z parlamentu przeciwstawili cytaty z Karty Swobód. Według popularnego powiedzenia byłego sędziego, Sir Edwarda Coke'a, “Prawa królestwa nie może zmienić nikt, oprócz parlamentu”. Dokument parlamentu z roku 1641, zwany Wielkim napomnieniem (The Grand Remonstrance), przedstawiał królowi długą listę jego przewinień. Pierwszy minister i doradca Karola I, hrabia Strafford, został oskarżony o zdradę stanu, aresztowany i, za niechętnym przyzwoleniem króla, złożony w ofierze.

W tym momencie elementem rozgrywki stała się Irlandia. Strafford traktował pre-zbiteńian z Uisteru z taką samą surowością, z jaką jego poprzednicy odnosili się niegdyś do irlandzkich katolików. Zaczął tworzyć irlandzkie wojsko, które miało być użyte przeciwko buntowniczym poddanym króla w Anglii i Szkocji; ale kiedy w czerwcu 1641 roku opuszczał Irlandię, nie zapłaciwszy oddziałom żołdu, zostawił kraj w stanie otwartego buntu. W Irlandii zjawilo się wojsko złożone ze Szkotów, którzy przybywali, aby wesprzeć swoich protestanckich współwyznawców; rozpoczęły się nie kontrolowane walki na wielu frontach. Karol I, któremu utrudniano życie ze wszystkich stron, w dobrym dawnym stylu Tudorów podjął wtedy próbę aresztowania krnąbrnych członków angielskiej Izby Gmin. Nie udało mu się: “Widzę, że ptaszki wyfrunęły z klatki”, wyjąkał. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko uciekać z Londynu i powołać poddanych pod broń. Parlament, którego nie chciał zwołać, zbuntował się przeciwko niemonarcha zerwał z tradycją władców, którzy słuchają swoich doradców, i zatknął sztandary w Nottingham. Było lato roku 1642. Konflikt miał go kosztować życie. Aż do roku 1689 nie udało się osiągnąć stanu zadowalającej równowagi konstytucyjnej.

Nazwa “angielska wojna domowa” jest zatem błędna i daje niewystarczający opis właściwego charakteru tego bardzo złożonego konfliktu. Nie zaczęła się w Anglii i nie

ograniczała się do Anglii. Stanowiła kompleks trzech odmiennych wojen domowych - w Szkocji, Irlandii i Anglii - i łączyła się z całym splotem wydarzeń zachodzących we wszystkich częściach składowych królestwa Stuartów. Kryzysu, jaki nastąpił w Anglii w sierpniu 1642 roku, nie można rozpatrywać w izolacji. Nerwowy stosunek króla do parlamentu w Westminsterze był niewątpliwie wynikiem jego smutnych doświadczeń z Edynburga. Na wojowniczą postawę angielskich parlamentarzystów wpływało wszystko, co wiedzieli na temat despotycznej polityki króla w Szkocji i w Irlandii, seria dowiedzionych aktów religijnego przymusu i wreszcie tocząca się już walka. Tu przede wszystkim tkwił konflikt zasad politycznych i religijnych. Próby wyjaśniania go w kategoriach interesów grup społecznych czy czynników ekonomicznych - choć niewątpliwie bardzo pomocne w niektórych kwestiach - nie zdołały zastąpić wcześniejszych analiz, opartych na mieszaninie przekonań konstytucyjnych i religijnych. Katolicy i anglikanie Wysokiego Kościoła darzyli największą lojalnością monarchę, którego królewskie prerogatywy stały się celem ataków. Angielscy purytańscy i szkoccy kalwini stanowili trzon grupy zwolenników parlamentu, w którym widzieli tarczę obronną mającą ich chronić przed absolutyzmem. Szlachta była podzielona na dwa obozy.

Anglików zawsze uczono, że ich wojny domowej nie cechowała ani religijna bigoteria, ani bezsensowny pęd do zabijania, które były właściwe wojnom toczonym w tym samym okresie na kontynencie. Jeden z ulubionych cytatów pochodzi z listu generała-majora obozu zwolenników parlamentu, Sir Williama Wallera, adresowanego do dowódcy zachodniego skrzydła wojsk rojalistów, Sir Raipha Hoptona, w przeddzień bitwy pod Roundway Down, którą stoczono w 1643 roku: Moja sympatia dla Pana jest czymś tak niezachwianym, że nawet to, iż jesteśmy przeciwnikami, nie może zmienić uczucia przyjaźni, jakie żywię dla Pana osoby; muszę wszakże pozostać

wiemy sprawie, której służę. Wielki Bóg, który patrzy w moje serce, wie (. . .) z jak doskonałą nienawiścią spoglądam na tę wojnę bez wrogów. Obaj znaleźliśmy się na scenie i obaj musimy grać role, jakie nam przeznaczono w tej tragedii. Czyńmy to zatem w sposób honorowy i wolny od osobistych animozji⁴⁵.

Gdyby tego rodzaju postawa była zjawiskiem bardziej powszechnym, nie dałoby się toczyć długich wojen.

Istniało jednak kilka kluczowych zagadnień, w których żadna ze stron nie miała ochoty wykazać zbytnej tolerancji. "Filozofia niskiego opodatkowania", jaką wyznawał obóz parlamentarny, nie dostarczała środków, które umożliwiłyby królowi skuteczne zarządzanie krajem. Co więcej, dominujący angielski establishment troszczył się tylko o Anglię i nie obchodziły go odrębne interesy Irlandii i Szkocji. Przede wszystkim zaś w sprawach religijnych obie strony były zdecydowane prześladować swoich przeciwników w nadziei, że doprowadzi to do narzucenia wszystkim jednej religii. Nie była to wojna "o swobody religijne, lecz walka między dwoma rywalizującymi ze sobą obozami prześladowców"⁴⁶. Rojaliści przestrzegali postanowień ustawy o jednolitości wiary (Act

ofUniformity). Parlament - w chwili wojennego triumfu - spróbował narzucić krajowi prezbiteriańskie przymierze. Jedni i drudzy odkryli, że absolutnej jedności nie da się wyegzekwować siłą.

Wojny nie były też wolne od wszelkich okropieństw. Prócz dobrze udokumentowanych aktów budzącego zgrozę okrucieństwa - na przykład powszechnej masakry w Bolton (czerwiec 1644), przeprowadzonej przez żołnierzy księcia Palatynatu Reńskiego Ruperta, czy straszliwego w skutkach zdobycia Droghedy (1649), kiedy Cromwell wyrznął w pień wszystkich mieszkańców irlandzkiego miasta - uprawiano ciesząc się mniejszym rozgłosem praktyki: zabijanie jeńców, równanie z ziemią całych wsi.

W ciągu czterech lat walk nie brakowało incydentów, w których uczestniczyły zarówno lokalne wojska, jak i oddziały armii centralnej. Na początku rój aliiści, którzy założyli sztab główny w kościele pod wezwaniem Chrystusa w Oksfordzie, mieli przewagę we wszystkich niemal hrabstwach Anglii. Ale siły obozu parlamentarnego, wspomagane przez szkocką Ligę Sprzymierzonych, utrzymywały odporną na wszelkie ataki bazę w Londynie, a więc sprawowały także kontrolę nad organami władzy centralnej. W odpowiednim czasie okazały się zdolne do utworzenia zawodowej Armii Nowego Wzoru, której twórca - wspaniały Oliver Cromwell (1599-1658) - stopniowo zdobywał sobie czołową pozycję zarówno w sprawach politycznych, jak i w kwestiach wojskowych. Często było tak, że parlament kontrolował miasta, a król - tereny wiejskie. Żaden z przeciwników nie zdobywał poważniejszej przewagi, dopóki parlamentarzyści nie zaczęli powoli zbierać owoców, jakie im przynosiła lepsza organizacja, niezwykły generał oraz przymierze ze Szkocją. Po wstępnym starciu pod Edge Hill (24 września 1642), na pomoc od Oksfordu, rozegrano decydujące bitwy pod Marston Moor w Yorkshire (2 lipca 1644) i pod Naseby (14 czerwca 1645). Kapitulacja króla, który w roku 1646 poddał się Szkotom pod Newark, zakończyła wszelki otwarty opór ze strony rojalistów.

45 S. R. Gardiner, History of the English Civil War. IM2 -79. Londyn I S86- I SS9. I. s. 16S.

"" Conrad Russell. The Slumhering Hut'fi. 1-, ul' thr A'@i; // . s/i. . . Independent", I S sierpnia 1442. Por. tego samego autora The English Civil War. Londyn 1957. s. 460.

Podczas gdy tempo walk spadało, rewolucyjnego tempa nabierała sytuacja polityczna. Obóz parlamentarzystów gwałtownie się radykalizował - zarówno pod względem orientacji republikańskiej, jak i stosunków ze skrajnie ewangelickimi sektami, w rodzaju lewellerów czy diggerów. Cromwell nie zdołał zmusić króla do zdecydowanej ugody i wobec tego podjął decyzję o jego egzekucji, której dokonano 31 stycznia 1649 roku przed pałacem Whitehall, wyznaczając w ten sposób początek Rzeczypospolitej Angielskiej (Commonwealth). Cromwell nie zdołał opanować Długiego Parlamentu i wobec tego przeprowadził w nim czystkę. Nie zdołał odnieść zwycięstwa nad Irlandczykami i Szkotami metodą perswazji i wobec tego najechał najpierw Irlandię, a

potem Szkocję. Zwycięstwo odniesione nad Szkotami pod Worcester (1651) sprawiło, że został sam na polu bitwy jako triumfujący zwycięzca. A jednak nigdy nie udało mu się zaaranżować układu politycznego na miarę swoich militarnych zwycięstw. Ponieważ nie potrafił pokierować nawet parlamentem kadłubowym, w którym zasiadali starannie dobrani zwolennicy, zdecydował się na jego rozwiązanie. "Konieczność - oświadczył swoim posłom - nie zna prawa". Ostatecznie Cromwell sprawował władzę jako lord protektor za pośrednictwem dowódców jedenastu okręgów wojskowych. Odrzuciwszy rządy parlamentarne, obóz parlamentarzystów okazał się politycznym bankrutem.

"Wielki O'iver" był człowiekiem o niezrównanej sile i wytrwałości w dążeniu do celu. "Panie Lely - oświadczył kiedyś swemu portreciście - życzę sobie (. . .), aby pan malował mnie takim, jaki jestem, i aby pan zechciał dostrzec wszelką chropowatość, pryszczki i brodawki; w przeciwnym wypadku nie zapłacę panu ani pensa". Nie wymyślił jednak żadnych trwałych rozwiązań i skłonny był przypisywać wszystko -nawet masakrę w Droghedzie - wyrokom Bożym. Z chwilajego śmierci na nowo odżyła sprawa rojalistów. Nie pozostała żadna alternatywa poza powrotem do status quo ante helium. Trzeba było przywrócić zarówno króla, jak i parlament. Karol II powrócił z wygnania 29 maja 1660, na mocy aktu "niekaralności i zapomnienia" (Act of indemnity and Oblivion). Zarówno król, jak i parlament musieli się na nowo nauczyć zasad czujnego współistnienia.

Pod pewnymi względami brytyjskie wojny domowe były typowym objawem napięć, jakie towarzyszyły powstawaniu instytucji nowożytnego państwa w wielu krajach Europy. Nie stały się jednak inspiracją dla żadnych europejskich naśladowców i należy w nich widzieć tragedię o znaczeniu czysto regionalnym.

Na przeciwległym brzegu Morza Pomocnego kraje skandynawskie posuwały się w przeciwnym kierunku, to znaczy coraz bardziej oddalały się od zjednoczenia. Jeśli chodzi o Szwecję, to już od dawna wykazywała ona niezadowolenie z dominacji Danii. Od drugiej połowy XV wieku miała własny Riksdag, czyli parlament złożony z przedstawicieli czterech stanów, a od roku 1479 - własny uniwersytet w Uppsali. W dzień Bożego Narodzenia 1520 roku w Darlekarlii wybuchł bunt przeciwników koronacji kolejnego duńskiego króla. Krwawa łaźnia na głównym placu Sztokholmu, gdzie dokonano egzekucji stu zwolenników rewolty oskarżonych o zdradę, tylko dołała oliwy do ognia. Rebelianci, którymi dowodził młody szlachcic Gustav Eriksson Vasa, przepędzili duńskie wojsko. W 1523 roku unia kalmarska ostatecznie się rozpadła. Szwecja - pod rządami Gustawa Wazy (pan. 1523-1560) - poszła własną drogą. Dania i Norwegia - pod rządami Fryderyka I (pan. 1523-1533) i jego następców - wcześniej włączyły się w szeregi luteran. Ostra rywalizacja, jaka była wynikiem tych wydarzeń, między innymi o sporną prowincję Halland, miała się utrzymywać przez ponad sto lat.

Losy Szwecji były odtąd związane z rodem Wazów, z dążeniem do supremacji na Bałtyku oraz - nieco później - z kwestią protestantyzmu. W roku 1527, podczas posiedzenia parlamentu w Yasteras, Gustaw utworzył Kościół erastiański - pierwowzór

Kościół Henryka VIII w Anglii. Zniósł obrządek katolicki i, przekazując ziemskie posiadłości Kościoła w ręce swoich zwolenników, stworzył społeczne podwaliny silnej monarchii. Jego drugi syn, Jan III (pan. 1568-1592), poślubił dziedziczkę polskich Jagiellonów, a wnuk - Zygmunt Waza (pan. 1592-1604) - został wybrany na króla Polski. Zygmunt uważany był za ostatnią nadzieję podupadającego obozu szwedzkich katolików, a wojna domowa, jaka nastąpiła w wyniku objęcia przez niego tronu, wzbudziła u większości szlachty przekonanie, że kwestię niepodległości narodowej należy wiązać z protestantyzmem. W roku 1593 synod w Uppsali uznał wyznanie augsburskie za religię państwową. Zygmunta zdeponizowano i na tronie zasiadł jego stryj, Karol IX Sudermański (pan. 1604-1611), założyciel linii protestanckiej. Od tego czasu Szwecja, uwikłana w nieustanne wojny z Polską, dodała do problemów strategicznych na Bałtyku motywy religijne i dynastyczne.

Młody Gustaw Adolf (pan. 1611-1632) uznał, że najlepszą formą obrony jest atak. Dysponując wybitnym talentem, bezpiecznym zapleczem politycznym, flotą oraz rodzimą armią, która z czasem miała przewyższyć nawet armię hiszpańską, doprowadził do perfekcji sztukę organizowania samowystarczalnych finansowo wypraw wojennych. W roku 1613 odzyskał utracony na rzecz Danii Kalmar; w latach 1614-1617 interwencja w Moskwie przyniosła mu zdobycze w postaci Ingermanlandii i Karelii w latach 1617-1629 zaatakował Królestwo Polski i Litwy, zdobywając Rygę (1621) i oblegając Gdańsk (1626-1629). Przy którejś okazji o mały włos nie został wzięty do niewoli przez polskich husarzy, ale zyski z myta za spław Wisłą przyniosły mu tyle pieniędzy, że zdecydował się zagrać o jeszcze wyższą stawkę. W roku 1630, mając za sobą poparcie Francuzów, rozpoczął spektakularną inwazję na Niemcy. Śmierć w bitwie pod Liitzen położyła kres dalszej obiecującej karierze.

Królowa Krystyna (pan. 1632-1654), która dorastała w okresie regencji kanclerza Oxenstiemy, była świadkiem rozkwitu potęgi Szwecji, jaki nastąpił po podboju Hallandu (1645) i zawarciu pokoju westfalskiego. Mimo to w tajemnicy przeszła na katolicyzm, abdykowała i wycofała się do Rzymu. Jej kuzyn Karol X (pan. 1654-1660), nękany ambicjami Moskwy i kosztami utrzymania bezrobotnej armii, powrócił do dawnej polityki interwencji w Polsce i na Litwie. Jego przedwczesna śmierć stała się okazją do zawarcia wszechstronnego układu, przypieczętowanego podpisaniem traktatu pokojowego w Oliwie (1660).

Szwecja nigdy nie zdobyła pełnej kontroli nad Bałtykiem - owego głośnego dominium maris Baltici. Ale przez pół wieku odgrywała nieproporcjonalnie ważną rolę w sprawach Europy: postrach Północy, militarny cud epoki, najżywotniejsza z potęg protestanckich.

Rzeczpospolita Polski i Litwy była kolejnym krajem, który na przełomie XVI i XVII stulecia przeżywał swój "złoty wiek". Królestwo ostatnich Jagiellonów było niewątpliwie największym państwem w Europie; udało mu się uniknąć zarówno wojen religijnych, jak i inwazji Osmanów, które nękały wielu spośród jego sąsiadów. Za panowania Zygmunta I

(pan. 1506-1548) i Zygmunta Augusta (pan. 1548-1572) -małżonka i syna kolejnej królowej z rodu Sforzów - łączyły je silne więzi z Włochami, szczególnie z Wenecją; Kraków był siedzibą jednego z najbardziej tętniących życiem królewskich dworów epoki renesansu.

Rzeczpospolita, która powstała z chwilą podpisania unii lubelskiej (1569), zrodziła się po części z braku dziedzica do tronu, a po części z obawy przed ekspansją Moskwy. Była wczesną formą Ausgleich - kompromisu między interesami Polski i Litwy. Korona, czyli Królestwo Polskie, zaakceptowała Wielkie Księstwo Litewskie na prawach równego partnera, chociaż jako rekompensatę przejęła rozległe ziemie Ukrainy. Wielkie Księstwo zachowało własne prawa, własną administrację i własne wojsko. Rządy w podwójnym państwie miał sprawować wspólnie obierany monarcha oraz wspólny sejm. Panująca szlachta, która wypracowała ten ustrój szlacheckiej demokracji, zachowała swoją dominującą rolę. Za pośrednictwem lokalnych sejmików ziemskich, które sprawowały kontrolę nad centralnym sejmem, kierowała systemem podatkowym i sprawami wojskowymi. Poprzez poeto conventa, które były elementem przysięgi koronacyjnej, szlachta wynajmowała sobie królów jak kontraktowych dyrektorów. Wykorzystując zagwarantowany prawem przywilej stawiania oporu, co wcielano w życie, zawiązując zbrojne związki, czyli konfederacje, była w stanie bronić własnych pozycji przed wszystkimi zakusami ze strony króla. Wykorzystując zasadę jednomyślności, która obowiązywała podczas wszelkich obrad, zagwarantowała sobie pewność, że żaden król ani żadne ugrupowanie nie wystąpi przeciwko wspólnym interesom. Nie był to ustrój powszechnej anarchii, który miał zdobyć przewagę w XVIII wieku. Mimo wad był odważnym eksperymentem w dziedzinie demokracji, który - w epoce absolutyzmu i walk religijnych - oznaczał nową, ożywczą alternatywę. O reputacji Rzeczypospolitej wśród bratnich demokracji nie powinna decydować pełna żółci propaganda, jaką głosili jej późniejsi mordercy.

Na przestrzeni osiemdziesięciu lat, jakie dzieliły unię lubelską od powszechnego kryzysu z 1648 roku, losy Rzeczypospolitej układały się pomyślniej niż losy jej sąsiadów. Handel na Bałtyku przyniósł wielu rodom szlacheckim nie znane dotąd bogactwo. Miasta - zwłaszcza Gdańsk - rozkwitały dzięki możliwościom, jakie im dawały królewskie przywileje. Kontrreformacja - mimo żywego oddźwięku - nie doprowadziła do otwartych konfliktów. Szlachta - mimo wielkiego rokoszu, czyli "legalnego buntu" z lat 1606-1609, który całkowicie sparaliżował rząd - na ogół nie stosowała skrajnych form obezwładniania władzy, jakie miały się stać regularną praktyką w następnym stuleciu. Zazwyczaj wybierała królów niechętnych zarówno biskupom, jak i ultramontańskim postawom zwolenników domu Habsburgów. Wojny zagraniczne toczono albo na terenach przygranicznych, albo na terytoriach wroga.

Mimo że nie wszyscy królowie Rzeczypospolitej byli jednakowo utalentowani, monarchia zdołała utrzymać powszechny autorytet. Trzeba wprawdzie przyznać, że pierwszy król elekcyjny, Henryk Walezy (pan. 1574-1575), okazał się całkowitą katastrofą, ale po

czterech miesiącach zbiegł, aby uszczęśliwić swoją osobą ojczyzną Franciszka, i nikt po nim nie płakał. Następny - wywodzący się z Siedmiogrodu, tryskający energią Stefan Batory (pan. 1576-1586) - przywrócił szacunek dla tronu i wprowadził w ruch skomplikowaną maszynę państwa. Zwycięska wojna, jaką stoczył z Iwanem Groźnym w latach 1578-1582, przyniosła mu nagrodę w postaci Inflant. Trzeci król - Szwed Zygmunt Waza (pan. 1587-1632) - musiał znieść wiele przeciwności losu, ale przeżył zarówno rokosz, jak i niezdecydowaną interwencję, jaką Polska podjęła w Rosji w latach 1610-1619. Jego dwaj synowie - Władysław IV (pan. 1632-1648), który przez pewien czas był carem, oraz Jan Kazimierz (pan. 1648-1668), który przez pewien czas był kardynałem - doświadczyli kolejno okresów spokoju i chaosu.

Reakcja łańcuchowa nieszczęśliwych wydarzeń, które naznaczyły czas panowania Jana Kazimierza, wybuchła nagle, spadając jak grom z niemal jasnego nieba. W latach 1648-1654 trwało powstanie Kozaków naddnieprzańskich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego; siejące mord oddziały Tatarów i Kozaków dotarły aż do Wisły, zostawiając za sobą, jak Ukraina długa i szeroka, krwawe żniwo pomordowanych katolików i Żydów. Powstanie stopiło wściekłość warstwy chłopskiej w jedną całość z rzeczywistością dotkliwymi krzywdami politycznymi, społecznymi i religijnymi, jakie były udziałem ludności wschodnich prowincji królestwa. Powstanie było już właściwie stłumione, kiedy zrozpaczony Chmielnicki zwrócił się o pomoc do cara. Inwazja Moskwy z lat 1654-1667, która przyniosła śmierć i zniszczenie nie tylko Litwie, ale i Ukrainie, rozbudziła strategiczne niepokoje Szwedów. Podwójna inwazja szwedzka z lat 1655-1660, znana w Polsce pod nazwą "potop", objęła zarówno Koronę, jak i Wielkie Księstwo, doprowadzając króla do udania się na wygnanie, a magnatów - do zdrady. Skuteczny opór stawiał jedynie klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie Czarna Madonna z cudowną łatwością zmieniała tory pocisków wystrzelianych ze szwedzkich armat. Towarzyszące wojnie ze Szwecją najazdy wojsk z Siedmiogrodu i oddziałów elektora brandenburskiego sprawiły, że państwo znalazło się na skraju upadku. Ale zaczęło powracać do sił z niezwykłą żywotnością. Pochód Moskwy zatrzymano; Szwedów okrążono; Prusaków spłacono. W roku 1658 późniejszy hetmań Czarniecki mógł już sobie pozwolić na podjęcie kampanii przeciwko Szwedom w Jutlandii. Traktat zawarty w Oliwie (1660), który zaspokajał roszczenia zachodnich sąsiadów Rzeczypospolitej, zakończył wojnę Wazów, potwierdził niezależność Prus Książęcych i stał się zapowiedzią lepszych czasów.

Wydawało się, że teraz Rzeczpospolita będzie się mogła zająć zaległymi sprawami. Podczas corocznych kampanii prowadzonych w latach sześćdziesiątych XVII wieku polska jazda stopniowo spychała rosyjskie wojska z powrotem ku Moskwie. Potem - gdy już się zarysowały perspektywy pełnego powrotu do zdrowia/- wysunięty przez króla program reformy konstytucyjnej wywołał nieproporcjonalną i gwałtowną reakcję szlacheckich demokratów. W latach 1665-1667 wybuchł rokosz pod wodzą hetmana Lubomirskiego i bratobójcze walki zahamowały postęp na wszystkich frontach. Król i jego przeciwnicy znaleźli się w sytuacji politycznego pata. W dodatku Rzeczpospolita została

w ten sposób zmuszona do zawarcia fatalnego rozejmu andruszowskiego (1667), na mocy którego Kijów i lewobrzeżna Ukraina przechodziły w ręce Rosjan, teoretycznie na dwadzieścia lat, praktycznie - na zawsze. Król abdykował i wyjechał do Francji, gdzie zmarł i został pochowany w kościele St-Germain-des-Pres. Zdewaluowana moneta z okresu panowania Jana Kazimierza nosiła jego inicjały: ICR - Iohannes Casimirus Rex; zaczęto je odczytywać jako Initium Calamitatis Regni - Początek Klęski Królestwa.

Początek nieszczęść Polski zbiegł się z okresem ożywienia politycznego w dwóch sąsiadujących z Polską krajach - w Prusach i w Rosji.

Prusy, które na początku XVI wieku wciąż jeszcze zawierały resztki dawnego państwa krzyżackiego, od kilkudziesięciu lat coraz bardziej chyliły się ku upadkowi; rozpaczliwie było im trzeba radykalnej odnowy. Chrzest Litwy pozbawił je misji nawracania pogan; klęska pod Grunwaldem (1410) - militarnej supremacji; zdobycie przez Polskę Elbląga, Torunia i Gdańska (1466) - przewagi handlowej. Początek reformacji w Niemczech zagroził ich istnieniu i ostatni wielki mistrz, Albrecht von Hohenzollern, pospieszenie przekształcił je w świeckie lenno Królestwa Polskiego. Przeszedł na luteranizm, rozwiązał zakon krzyżacki i w roku 1525 w imieniu swojego nowego księstwa złożył polskiemu królowi hołd na Rynku w Krakowie. Ze stolicy w Królewcu prowadził politykę, która miała ostatecznie doprowadzić do połączenia jego własnych posiadłości z ziemiami jego krewnych w Brandenburgii. Kupując prawne przeniesienie lenna, zdobył gwarancję, że w przypadku braku dziedzica automatycznie przejdzie ono w ręce Hohenzollernów z Berlina. Strategia przyniosła plon w 1618 roku; od tego czasu jeden i ten sam władca z rodu Hohenzollernów nosił dwa tytuły - elektora brandenburskiego i księcia pruskiego; w ten sposób powstało państwo prusko-brandenburskie (por. Dodatek III, 55).

Wielki elektor Fryderyk Wilhelm (pan. 1640-1688), który mówił po polsku i który rościł sobie pretensje do statusu "pierwszego księcia Polski", złożył hołd w roku 1641. Piętnaście lat później wojska Fryderyka zajęły stolicę jego suzerena. Warszawę - w szczytowej fazie szwedzkiego potopu. Armia pruska zapisała na swoim koncie debiut. Teraz trzeba było już tylko podwójnej dyplomatycznej sztuczki, która pozwoliłaby wymusić zgodę na formalne uznanie niepodległości Prus najpierw na Szwedach, a potem na Polakach. Takim aktem stał się traktat oliwski. Duch pruski wyruszył w pochód.

Księstwo Moskiewskie, któremu Iwan III wszczepił strategię dążenia do wielkości, trzymało się wytyczonego kursu z niezwykłą wytrwałością. Iwan IV (pan. 1533-1584), znany pod przydomkiem "Groźnego", zakończył budowę państwa patrymonialnego, którego podwaliny położyli jego poprzednicy. "Wszyscy uważają się za chłopów", pisał jeden z pierwszych przybyszów z Zachodu, "czyli za niewolników swojego Księcia"⁴⁷. Ustanawiając opriczninę - prekursorkę wszystkich późniejszych rosyjskich agend bezpieczeństwa - car umożliwił sobie wydzielenie całych rozległych terenów, które mu bezpośrednio podlegały, i rozpoczął rządy nieograniczonego terroru. Zrównał z ziemią Nowogród i wymordował niemal wszystkich jego mieszkańców podczas trwającej kilka

tygodni krwawej rzezi, potwierdzając w ten sposób supremację Moskwy w Rosji. Zniszczył potęgę starych rodów bojarskich i ich ziemski sobór, czyli radę, tworząc w ten sposób całkowicie sobie poddane hierarchiczne społeczeństwo. Mianował pierwszego patriarchę Moskwy, przypieczętowując w ten sposób odrębność i zależność rosyjskiego Kościoła prawosławnego, który od tego czasu miał być odcięty od wszelkich wpływów z zewnątrz. Zajął chanat kazański, gdzie jako pomnik upamiętniający zwycięstwo chrześcijaństwa w muzułmańskim kraju wzniesiono wielki prawosławny sobór Zwiastowania (1562), dając w ten sposób znać o swoich bezgranicznych imperialistycznych ambicjach. Wprowadziwszy razriad, czyli "listę urzędników", ipomiestnyj prikaz, czyli "biuro urzędów", mógł śledzić wszystkich urzędni-

47 Sigismund Herberstein (1581), cyt. w: R. Pipes, *Russia under the Old Regime*, s. 85.

-ków państwowych i przydzielone im stanowiska: była to zapowiedź późniejszej nomenklatury. Nic dziwnego, że po tak licznych amputacjach i transplantacjach pacjent się rozchorował.

Smutnoje wriemia, czyli okres "smuty", trwały od śmierci syna Iwana, Fiodora, w roku 1598 do objęcia tronu przez dynastię Romanowów piętnaście lat później. Władza centralna legła w gruzach, a zwalczające się nawzajem obozy bojarów osadziły na tronie, jednego po drugim, pięciu pechowych carów; były bunty chłopskie i wyprawy Kozaków; kraj najeżdżali Szwedzi, Polacy i Tatarzy. Pierwszy minister Fiodora, tatarski bojar Borys Godunow (pan. 1598-1605), został pozbawiony urzędu i oskarżony o dokonanie mordu na prawowitym dziedzicu tronu. Dymitr I Samozwaniec (pan. 1605-1606) był uzurpatorem, który twierdził, że jest zamordowanym synem Iwana. Zyskawszy poparcie polskiego magnata Jerzego Mniszcha i jego jezuickich przyjaciół, poślubił córkę Mniszcha Marynę i wyruszył na Moskwę. Dramatyczny kres jego krótkiemu reformatorskiemu panowaniu położyła kula wystrzelona z działa na placu Czerwonym przez zwolenników kolejnego kandydata, Wasyla Szujskiego (pan. 1606-1610). Tego z kolei obalił kolejny uzurpator, Dymitr Samozwaniec II, zwany "łotrem z Tu-szyna", który jakimś sposobem zdołał przekonać Marynę, że jest jej zmartwychwstałym małżonkiem. Szujski zmarł w polskiej niewoli. Jego następcą został polski królewicz Władysław Waza, którego kandydaturę popierało kolejne stronnictwo bojarów.

Chociaż wielu przedstawicieli polskiej szlachty - takich jak Mniszech - od dawna prywatnie wtrącało się w zamieszki okresu "smuty", oficjalnie Rzeczpospolita przyjęła politykę trzymania się na uboczu. Król odmówił poparcia dla planu Mniszcha - mimo że w Rosji krążyły plotki, iż było odwrotnie, a sejm przestrzegł króla przed angażowaniem funduszy i środków większych, niż tego wymagało osiągnięcie ograniczonego celu, jakim było odzyskanie Smoleńska. Wobec tego, gdy w 1610 roku polskie wojska ruszyły na Smoleńsk - w momencie, gdy Szwedzi byli już w Nowogrodzie - nie otrzymały rozkazu, żeby iść dalej. Ale - jak to ich dowódca wyjaśniał później rozgniewanemu sejmowi - pomimo otrzymanych instrukcji Polacy parli naprzód. Armia rosyjska została pokonana w

bitwie pod Kłuszynem, droga do Moskwy stała się otworem i Polacy bez żadnego oporu zajęli Kreml. Ich garnizon utrzymywał się tam przez rok, zanim został zmuszony do kapitulacji. Żołnierze podpalili Moskwę, po czym zostali wymordowani przez pospolite ruszenie patriotycznej ludności miasta, skupionej wokół kupca Kuźmy Minina, księcia Dymitra Pożarskiego oraz Michała Romanowa, który został nowym carem (pan. 1613-1645). Rosjanie założyli nową dynastię i stworzyli podstawy tożsamości narodowej. Powstał gotowy temat do opery. [SUSANINJ]

Rekonwalescencja Moskwy postępowała powoli, lecz systematycznie. W roku 1619 rozstano się z Polakami, król Władysław zrezygnował ze swoich roszczeń i oddano Smoleńsk (1654). Za czasów Aleksego Michajłowicza (pan. 1645-1676) gruntowne reformy stały się przyczyną wewnętrznych rozruchów, które tylko częściowo zrównoważyły nowe zdobycze terytorialne. Reforma prawa zakończona wydaniem Ułożenija, czyli kodeksu z 1649 roku, w którym znalazło się ponad tysiąc artykułów, utrwaliła i uporządkowała system pańszczyźniany, stwarzając warunki, które miały doprowadzić do wielkiego powstania chłopów pod przywództwem Stiepana Razi-na. Przeprowadzona przez patriarchę Nikona (1605-1681) reforma Kościoła, która miała dwa cele: modernizację obrządku i ograniczenie kontroli ze strony państwa, spowodowała nie tylko odstępstwo starowierców, ale i gniew cara. Reformy wojskowe na wzór zachodni poprzedziły niezbyt udane kampanie przeciwko Polsce. W tej sytuacji wielkie zdobycze terytorialne uzyskane na mocy rozejmu andruszowskiego (1667) były zgoła nieoczekiwaną premią (por. Dodatek III, 56).

Przejście Ukrainy z rąk Polski w ręce Rosji miało ogromne znaczenie. Ukraina była dla Moskwy źródłem zasobów gospodarczych i zapewniła jej pozycję geopolityczną niezbędną, aby mogła się stać wielkim mocarstwem. Co więcej, przyłączenie Ukrainy nastąpiło w tym samym okresie, w którym wyprawy badawcze i podbój Syberii sięgnęły wybrzeży Pacyfiku. Formuła "Moskwa + Ukraina = Rosja" nie figuruje w rosyjskiej wersji dziejów Rosji, ale mimo to odegrała w nich fundamentalną rolę. A wobec tego za prawdziwego założyciela imperium rosyjskiego należy uznać Aleksego Michajłowicza, a nie jego sławniejszego syna. Piotra. [TEREM]

Zofia Aleksiejewna, szóste dziecko cara Aleksego Michajłowicza, urodziła TEREM się na Kremlu 17 września 1657 roku. Jako młodsza księżniczka rodu panującego w kraju, który nigdy nie uznawał żeńskiej sukcesji, szansę na zdobycie władzy politycznej miała raczej znikome.

W Księstwie Moskiewskim damy wysokiego rodu żyły w ścisłym odosobnieniu. Mieszkały w osobnych żeńskich kwaterach zwanych terem, jak mużmanki, i wypuszczały się w świat albo szczelnie zawoalowane, albo w zamkniętych powozach. W latach trzydziestych XVII wieku na Kremlu dobudowano, z przeznaczeniem dla kobiet, osobny pałac: Tieriemnyj dworec. Co więcej, siostry i córki carów były na ogół skazane na celibat. Według wyjaśnienia udzielonego przez jednego z carskich urzędników, nie

można ich było wydawać za młodzieńców ze szlacheckich rodów, ponieważ hańbą byłoby “oddać damę niewolnikowi”. Strach też było wydać córkę za cudzoziemskiego księcia, aby nie zarazić dworu jakąś herezją czy warcholstwem. “Żeńskiej płci nie darzy się w Księstwie Moskiewskim czcią”, donosił pewien austriacki poseł, “tak jak się to dzieje wśród większości narodów Europy. W tym kraju kobiety są niewolnicami mężczyzn, którzy mało je sobie cenią”.

Mimo to we współpracy z najważniejszym z carskich ministrów, księciem Golicynem, w okresie panowania swojego brata Fiodora (1676-1682) Zofia zaczęła zdobywać pewne wpływy. Potem, odegrawszy rolę mediatorki podczas rebelii w wojsku, kompletnie zerwała więzy, jakie narzucał jej terem i została regentką niepełnoletnich carów Iwana i Piotra, a tym samym pierwszą kobietą na tronie Rosji. Osobiście kierowała polityką zagraniczną, zwłaszcza podczas pertraktacji w sprawie “pokoju wieczystego” z Polską, który zapewnił Rosji decydujący wpływ na politykę w Europie Wschodniej. Reputację Zofii zaszargali zwolennicy Piotra Wielkiego, który wreszcie w roku 1689 położył kres jej regencji. Uznano ją za zżeraną przez ambicję intrygantkę i odsunięto od władzy; jej portret malowano w barwach, które ukazują wątpliwą autentyczność cytat opisujący ją jako kobietę “ogromnej postury, z głową wielką jak beczka, z włosami na twarzy i naroślami na nogach”². Ostatnie czternaście lat życia Zofia spędziła jako siostra Zuzanna w klasztorze Nowodiewiczym, który swego czasu sama wybudowała, w stylu “moskiewskiego baroku”.

Biografie kobiet bywają inspirowane chęcią rekompensaty w stosunku do przesadnie rozdmuchanych relacji o życiu sławnych mężczyzn. Jest to najstarsza forma feministycznej historiografii. Z powodzeniem stosowano ją w biografiiach wielu bohaterek - od Safony i Boadicei po Eleonorę Akwitańską i królową angielską Elżbietę. Ale w pewnym sensie takie biografie mogą być mylące: żywoty nieprzeciętnych kobiet z reguły eksponują przepaść, jaka dzieliła je od losu kobiet przeciętnych. Panująca Rosji Zofia Aleksiejewna jest wyjątkiem od tej reguły.

' Augustin von Mayerburg, *Iterin Atoscorfam*. . . (1661), cyt. w: Lindsey Hughes, *Sophia: Regent of Russia 1657-1704*, New Haven, Conn. 1990, s. 17. 2 *Ibid.*, s. 264-265.

Ten niepoehlebny opis znajduje się w *Relation curieuse et nowe/te de Moscove* pióra Foya de la Neyille, Paryż 1698, ale został najwyraźniej dopisany do oryginalnego manuskryptu – być może ręką nieprzyjawnego wydawnicy z czasu panowania Piotra Wielkiego.

Długotrwała rywalizacja między Polską, Rosją i Szwecją była czynnikiem decydującym o losach Europy Wschodniej. Z perspektywy czasu wydaje się jasne, że rozejm andruszowski z 1667 roku zaburzył dotychczasową równowagę sił. Rosja zaczęła niedostrzegalnie wypierać Rzeczpospolitą z pozycji państwa dominującego w tym rejonie kontynentu. Polityka obu krajów miała jednak jedną wspólną cechę: ani Polska, ani Rosja

nie dały się wciągnąć w wojnę trzydziestoletnią.

Imperium osmańskie, południowy sąsiad Polski i Rosji, osiągnęło swoje apogeum w tym samym czasie co państwo Habsburgów. Z punktu widzenia islamu kluczowym wydarzeniem była decyzja Turków osmańskich, aby główny odłam sunnitów skierować przeciwko szyitom. Wyprawa sułtana Selima I (pan. 1512-1520) na Persję zakończyła trwający sześćdziesiąt lat interwał. Jaki nastąpił po upadku Konstantynopola. Potem przyszła seria podbojów dawnych kalifatów Damaszku, Kairu i Bagdadu (1534). Sulejman I Wspaniały (pan. 1520-1566), który dołączył do swoich posiadłości grób Proroka w Mekce, miał wszelkie powody po temu, aby się wykreować na "cesarza islamu" - Padiszah-i Islam. Świadectwo jego niewątpliwej wielkości dają liczne pomniki architektury - między innymi Błękitny Meczet (Sulejmaniye) w Stambule.

Z punktu widzenia chrześcijaństwa pierwsze światła ostrzegawcze zaczęły mrugać w momencie, gdy - wykorzystując swoją nowo zdobytą potęgę - Turcy ruszyli na zachód. Posuwali się jednocześnie w górę doliny Dunaju, w głąb Węgier oraz ku terenom państw korsarskich na wybrzeżach północnej Afryki. Kampanie w basenie Dunaju rozpoczęły się w roku 1512 zajęciem Mołdawii. Potem-po zdobyciu Belgradu (1521) - rozległa Nizina Węgierska stanęła otworem przed tureckim pochodem. Po roku 1526, kiedy ostatni niepodległy władca Czech i Węgier, Ludwik II Jagiellończyk, zginął w bitwie pod Mohaczem, zagrożona została nawet Austria. Pierwsze nieudane oblężenie Wiednia Turcy założyli w roku 1529, a trzy lata później wciąż jeszcze urządzali zbrojne wycieczki daleko w głąb alpejskich dolin. Rozejm z roku 1533 udało się uzyskać dopiero kosztem rozbioru Węgier. Węgry Zachodnie pozostawiono w rękach ich nowych władców z dynastii Habsburgów; Węgry Środkowe z Budapesztem stały się prowincją osmańską; Siedmiogród otrzymał status odrębnego księstwa pod turecką kuratelą. Wzdłuż wszystkich nowych granic toczyły się zajadłe potyczki aż do czasu podpisania pokoju w Adrianopolu (1568), który zobowiązywał Habsburgów do płacenia dorocznego trybutu. W latach 1620-1621 Turcy przesunęli się w górę Dniestru i dotarli poza Mołdawię, ale pod Chocimiem poczuli prawdziwą siłę polskiej husarii. [USKOKI]

W latach 1615-1617 Republika Wenecji toczyła na Adriatyku z Habsburgami wojnę o uskoki. W oczach Wenecji celem tej wojny było zniszczenie sponsorowanego przez Habsburgów piractwa. W oczach Habsburgów natomiast uskoki, czyli "korsarze z Senj", stanowili niezbędny element systemu obronności cesarstwa, a Wenecjanie podkopywali własne bezpieczeństwo.

Senj, dziś miasto leżące w Chorwacji, był adriatyckim portem położonym w pobliżu miejsca, gdzie zbiegały się ziemie Wenecji, Habsburgów i Turków osmańskich. Zamek w Senj pełnił rolę przybrzeżnej twierdzy obronnej habsburskiej Militargrenze (po chorwacku voj-na krajina) - "okręgu wojskowego Wojenna Granica", którą ustanowiono w latach dwudziestych XVI wieku, a następnie umocniono na całej długości ufortyfikowanymi placówkami wojskowymi. Przystań stanowiła bazę piratów-patriotów, którzy częściowo

utrzymywali się z rybołówstwa, ale przede wszystkim z plądrowania weneckich okrętów na morzu i osmańskich miast na lądzie.

Owi uskoki - których nazwa wywodzi się od chorwackiego czasownika uskožiti, "uskoczyć", "podpłynąć do okrętu" - żyli według surowego kodeksu praw honoru i zemsty. Byli morskimi odpowiednikami lądowych Grenzer, czyli żołnierzy ze straży pogranicza - często serbskich uciekinierów i zbiegłych chłopów pańszczyźnianych - którzy pilnowali lądowego odcinka granicy i w swoim czasie mieli się zbuntować przeciwko chorwackim władzom. Jak ich pobratymcy z pogranicza tureckiego w Polsce i na Węgrzech czy jak Kozacy z Ukrainy, uważali się za bojowników wiary, obrońców antemurale christianitatis, bohaterów świętej wojny. Taki ich obraz sławiły epickie legendy literatury Słowian południowych. Habsburgowie doceniali i nagradzali ich działalność do połowy XVIII wieku. Krajinę oficjalnie zlikwidowano dopiero w 1881 roku.

Piractwo - podobnie jak bandytyzm - jest pojęciem względnym. Europa z początków epoki nowożytnej roiła się od kleftów, hajdamaków i korsarzy, czyli "morskich rozbójników", których akcje mogła sobie cenić taka czy inna władza, podczas gdy inne uważały je za nielegalne.

Jeden z takich przypadków to wilki morskie Anglii i Francji. Kiedy Francis Drake (1540-1596) wypływał z Plymouth, żeby plądrować północno-wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej czy "osmalić brodę królowi Hiszpanii" w Kadyksie, miał na to pozwolenie królowej Anglii, a za swoje usługi dostał szlachecki tytuł. Ale kiedy inni robili to samo, potępiano ich w Anglii jako dzikusów. Na przykład przez pewien czas na początku XVII wieku muzułmańscy korsarze z Wybrzeża Berberyjskiego mieli bazę na wyspie Lundy, skąd wyprawiali się do portów w hrabstwach Devon i Konwalii, porywali jeńców i sprzedawali ich w niewolę. Kiedy Jean Bart z Dunkierki (1650-1702) za przyzwoleniem Ludwika XIV sterroryzował handel morski na Kanale i w Zatoce Biskajskiej, przyjęto go w Wersalu i nagrodzono szlacheckim tytułem. W oczach rodaków Drake czy Bart byli "admirałami". Natomiast w oczach Hiszpanów byli zbrodniarzami na międzynarodową skalę. Kto dla jednego był korsarzem, dla drugiego mógł być piratem.

W basenie Morza Śródziemnego sygnałem podjętej na nowo ekspansji Turków osmańskich stał się atak na Rodos i kapitulacja joannitów (I 522). Algier został zdobyty w roku 1529, Trypolis w roku 1551, Cypr w roku 1571, Tunis - po pierwszej nieudanej próbie - w roku 1574. Malta przetrwała wielkie oblężenie (1565). Z punktu widzenia świata katolickiego centralnym wydarzeniem była bitwa morska pod Lepanto (1571), gdzie przyrodni brat Filipa II Don Juan d'Austria skutecznie zjednoczył połączone siły morskie Wenecji, Genui i Hiszpanii i rozbił flotę turecką. Była to ostatnia krucjata, ostatnia wielka bitwa z udziałem tłumu galer, na długie lata ostatnie znaczące posunięcie Turków osmańskich. [GRECO]

GRECO Pod przydomkiem e/, lub //, Greco - "Grek" - znani byli współczesnym dwaj

artyści z Kreta. Pierwszym był malarz Dominikos Theotokopoulos, który osiadł w Toledo. Drugim - muzyk i kompozytor Frangiskos Leondaritis (ok. 1518-1572), który był katolickim organistą w Kastronie, kantorem u św. Marka w Wenecji i nadwornym muzykiem księcia Bawarii. Obu wydał włoski renesans. Kreta, w okresie od roku 1221 do roku 1669 rządzona przez Wenecjan, była miejscem, gdzie zderzały się ze sobą kultury grecka i łacińska. Stolica, założona i ufortyfikowana jako "El Khandak" (Kydonia) podczas wcześniejszej okupacji arabskiej w latach 827-961, jako Kanea (Chandax, Chandia), stała się siedzibą weneckiego księcia. Po bokach głównego placu Kanei wybudowano książęcy pałac, katedrę św. Marka z kampaniłą oraz portyk, który stał się ulubionym miejscem spotkań wenecko-kreteńskiej arystokracji wyspy. Od roku 1648 do ostatecznej kapitulacji 16 września 1669 roku przez 21 lat była ośrodkiem zarządzania dowodzonej przez księcia Morosiniego obrony przed tureckim oblężeniem. Po upadku Konstantynopola Kreta przyjęła wielu bizantyjskich uczonych, którzy trafili na wyspę w drodze do Włoch. Był to jej wkład w ruch znany jako greckie odrodzenie, który stał się tak istotnym bodźcem dla renesansu na Zachodzie. Główny wkład Kreta w kulturę greckojęzycznego świata stanowiły jednak prądy płynące w przeciwnym kierunku. Liczna grecka kolonia w Wenecji, skupiona wokół kościoła San Giorgio, od dawna odgrywała wybitną rolę w rozwoju greckiego malarstwa i sztuki drukarskiej. Zacharias Kalliergis, Wenecjanin z Kreta i konkurent "aldynów" z drukarni Aldo Manuzia, wydrukował swoją pierwszą książkę pisaną w ludowym języku narodowym, czyli demotyku, w 1509 roku. Jeszcze w ostatnim stuleciu rządów Wenecji sama Kreta stała się miejscem twórczej eksplozji, która miała zaznaczyć swoje wpływy daleko poza wybrzeżami wyspy. Poza malarstwem, muzyką i architekturą główny nacisk spoczywał na literaturze pisanej w demotyku. Szkoła kreteńskich dramatopisarzy tworzących w miejscowym dialekcie wyprodukowała korpus dzieł pisanych rymowanymi kupletami i obejmujących szerokie spektrum wątków religijnych, komicznych, tragicznych i sielankowych. Giorgios Chortatzis (1545-1610) jest autorem tragedii Erofilii, której akcja rozgrywa się w Egipcie. Erotokritos Wicendzosa Kornarosa (ok. 1553-1614) to romans w stylu Ariosta. Wojna kreteńska Marinosa Bunialisa jest epicką opowieścią o wydarzeniach, jakie zaszły podczas tureckiego oblężenia: Ο ΚΑΤΤΡΟ ΗΟΥ ΚΕΡΙΦΟΕΟ, Τ&ΖΟΤΩ; ΟΥΤΟΙ <, 06V>

T&ΖΟΤC^ va oe xAa (<nv® KOI va o' ava<, t|®ouv'Eitpeu ół. ' oi Ka®npivo ((toupa JW m {kanoóoi, va xXai'rouv M&v\fwFf6 xi OKI va tporoufioóor &vtpe<; , fwciw; KOI mniiii KOI xd (oa wfimriSa. w óct^wo MIK; e^Acow vtxow, 3LoyA< xarp {fa.

(O prześwietny Kastronie, czyż ci, co przetrwali, płaczą po tobie, czy cię wspominają? Wszyscy mieszkańcy miasta winni odziać się w żałobę i płakać dzień po dniu, i zaprzestać śpiewu.

Mężczyźni i kobiety, dzieci i służący Winni światu pokazać, jaką stracili ojczyznę).

Teatry i akademie Chanii, Kastronu i Rethimnonu zginęły nagłą śmiercią w 1669 roku. Podobnie jak owa ostatnia owocna symbioza kultury kreteńskiej i weneckiej, która na

krótki moment zdobyła sobie status “niezależnej, twórczej siły”. Ale kreteńscy uchodźcy zabrali swoją literaturę ze sobą w głąb łądu, gdzie szybko stała się powszechną lekturą. Mimo że pogardzała nią ateńska elita, osiemnastowieczne katalogi dowodzą, iż krążyła w szerokim obiegu. W gruncie rzeczy w okresie przed Dionisiosem Solomosem (1798-1857) i szkołą jońską dramat kreteński stanowił jedyny liczący się korpus literatury pisanej w demotyku. To właśnie kreteński renesans pozwolił Grekom stać się nowożytnym narodem, mającym własną literaturę.

' Cyt. wg: S. Alexiou, 1969, s. 229.

Zalew turecki pociągnął za sobą wiele konsekwencji. Po pierwsze, ożywił dawnego ducha krucjat, zwłaszcza w krajach katolickich. Pytanie postawione przez Erazma z Rotterdamu, “Czy Turek nie jest także człowiekiem i bratem?”, było ekscentrycznym odbiciem ówczesnych namiętności. Po drugie, przyczynił się do utrzymania podziału świata chrześcijańskiego, kierując na siebie główne siły katolików w momencie szczytowego rozkwitu protestanckiej reformacji. Sułtan był najlepszym sprzymierzeńcem Lutera. Po trzecie, w dyplomacji skłonił mocarstwa Zachodu do poważniejszego niż dotąd traktowania Europy Wschodniej i do nawiązania pierwszych ostrożnych kontaktów ze Wschodem. Zdecydował o otwarciu się Francji na Wielką Portę i Królestwo Polskie i legł u podstaw pierwszych misji dyplomatycznych cesarstwa do Moskwy. Po czwarte wreszcie, dał początek szalonej modzie na turecki styl i tureckie wyroby - pierwsze doświadczenie Europy w dziedzinie “orientalizmu”.

Wojnę trzydziestoletnią (1618-1648) można uznać za epizod odwiecznego niemieckiego konfliktu między cesarzem i książętami. Patrząc z innej perspektywy, można w niej widzieć kolejny element międzynarodowych wojen religijnych między katolikami i protestantami; a z jeszcze innej - ważne stadium toczącej się na kontynencie walki o władzę, w którą była zamieszana większość państw i władców Europy. Narodziła się w Czechach ze sporu między zwolennikami i przeciwnikami księcia Ferdynanda, a potem rozwijała się, przechodząc cztery kolejne fazy. Jak pisał jeden z jej najwybitniejszych badaczy, “niemal wszystkimi [walczącymi stronami] kierowała nie tyle żądza podbojów czy religijne namiętności, ile strach. Chcieli pokoju i przez trzydzieści lat walczyli, aby go sobie zapewnić. Nie nauczyli się ani wtedy, ani nigdy potem, że wojna rodzi wojnę”⁴⁸.

Fazaczeska (1618-1623) zaczęła się 23 maja 1618 roku, kiedy na zamku w Hradczanach zjawiała się delegacja czeskiej szlachty i wyrzuciła namiestników Habsburgów - Jaroslava Martinica i Wilhelma Slavatę- przez okno, z dużej wysokości, wprost na kupę gnoju (co złagodziło upadek). Delegaci protestowali w ten sposób przeciwko

w C. Veronica Wedgwood, *The Thirty Years War*, Londyn 1957, s. 460.

niedawnym atakom na protestanckie kościoły, przeciwko budzącemu sprzeciw objęciu tronu czeskiego przez arcyksięcia Ferdynanda oraz przeciwko rzekomemu gwałceniu

przez niego Królewskiej Karty Tolerancji, czyli Majestdtsbriefz 1608 roku. (Owa praska defenestracja była rozmyślną repliką dawniejszego incydentu, który dwieście lat wcześniej stał się zarzewiem wojny husyckiej). Ferdynand prowadził w tym czasie kampanię o elekcję cesarską, a rozejm w sprawach religijnych wkraczał w fazę załamania. Książęta luterkańscy z niepokojem patrzyli, jak Unia ewangelicka, której przewodził elektor Palatynatu Fryderyk, mierzy się z Ligą katolicką z elektorem bawarskim Maksymilianem na czele. Czescy rebelianci najechali Wiedeń i wznieśli rewoltę w Austrii. W roku 1619, kiedy na tron cesarstwa wstąpił Ferdynand, oficjalnie go zdeponizowali jako króla Czech, wybierając na jego miejsce kalwińskiego elektora Palatynatu. Było to posunięcie, które oznaczało otwartą wojnę (por. Dodatek III, 59).

7 listopada 1620 roku w wielkiej bitwie na Białej Górze (Weissenberg) w pobliżu Pragi zwolennicy cesarstwa zadali miazdzący cios wojskom czeskim. Następnie - w akcie straszliwej zemsty - zdławiono wszelki opór czeskiej szlachty, przez egzekucje i konfiskaty mienia. Społeczeństwu czeskiemu ścięto głowę. Rozpoczęto systematyczną kato-licyzację i germanizację kraju. Kalwinów wypędzono. "Zimowy król" zbiegł. Na jego ziemie w Palatynacie ruszyła inwazja z hiszpańskich Niderlandów, a zdobyli je Bawarczycy. Dowódca obozu katolików, zwycięzca spod Pragi generał hrabia Tilly (1559-1632), ruszył na Heidelberg (1622), a potem w poprzek północnych Niemiec, w pogoni za protestanckimi wojskami dowodzonymi przez hrabiego Mansfelda (1580-1626). Pozbawiona dostaw żywności armia pustoszyła kraj jak potężne stado szarańczy.

Faza duńska (1625-1629) rozpoczęła się, gdy król Danii Chrystian IV, zwierzchnik książąt okręgu dolnosaskiego, włączył się do walk w obronie znajdujących się w opałach protestanckich współbraci. Wspomagany subsydiami z Anglii, Francji i Holandii, musiał stawić czoło nowej armii imperium, którą utworzył katolik, czeski magnat Albrecht von Wallenstein, czyli "Wallenstein" (1583-1634). Po klęsce poniesionej w bitwie przy moście na Łabie w Dessau (1626) siły protestanckie podjęły próbę połączenia się ze swoim sprzymierzeńcem z Siedmiogrodu, Gaborem Bethlenem. Mansfeld przeszedł przez Śląsk i dotarł aż do Dunaju. Teraz nadeszła kolej na wojska cesarskie, które rozprawiły się z Mansfeldem pod Neuhausen (dziś Nove Zamky w pobliżu Bratysławy), po czym wielką siłą wyruszyły przeciwko protestantom na północy. Z pomocą Hiszpanów Tilly zaatakował Niderlandy. Wallenstein opanował Brunzwik, Dolną Saksonię, Meklemburgię, Szlezwik, Holsztyn, Jutlandię i wybrzeża Bałtyku aż po przedmieścia Stralsundu, po czym ogłosił się "generałem Oceanu i Bałtyku". Na mocy traktatu pokojowego zawartego w Lubece (1629) Duńczyków skłoniono do wycofania się w zamian za odzyskanie utraconych ziem. Na mocy edyktu restytucyjnego cesarz nakazał protestantom, aby oddali wszystkie ziemie kościelne uzyskane od chwili zawarcia pokoju augsburskiego. Wallenstein - którego armia miała w swoich szeregach wielu niekatolików - sprzeciwił się i został zwolniony ze stanowiska.

Faza szwedzka (1628-1635) zaczęła się, gdy Gustaw Adolf wysłał kontyngent wojska, którego zadaniem było utrzymać Stralsund. W roku 1631, umocniony traktatem z

Francuzami zawartym w Barwalde, król zszedł na ląd razem z głównymi oddziałami swojej armii i ruszył w pochód, podejmując energiczną walkę o przywrócenie protestantom utraconego powodzenia. W roku 1631 nie udało mu się pomóc Magdeburgowi, który padł ofiarą okrutnego podboju wojsk cesarskich; natomiast pod Brei-tenfeid zadał druzgocącą klęskę wojskom Tilly'ego i ruszył w głąb Palatynatu. Przyłączył się do niego elektor saski Jan Jerzy - luteranin, który poprzednio był sojusznikiem cesarza. W roku 1632 wkroczył do Bawarii. Monachium i Norymberga otworzyły bramy. Szwedzi gotowali się właśnie do marszu na Wiedeń, a Sasi zajęli Pragę -w tej sytuacji zdesperowany cesarz był zmuszony ponownie wezwać Wallensteina. W zażartej bitwie stoczonej pod Liitzen w pobliżu Lipska (16 listopada 1632 roku) Szwedzi odnieśli zwycięstwo. Ale Gustaw poległ; jego nagie ciało odnaleziono pod stertą trupów - w czaszce miał otwór po kuli, w bok wbito mu sztylet, a druga kula -jak zły omen - tkwiła w plecach. Obóz protestancki zachwiał się, ale ponownie odzyskał siły po utworzeniu ligi heilbrońskiej. W roku 1634 Wallenstein rozpoczął negocjacje, ale za swoje trudy doczekał się tylko nagrody w postaci wyroku skazującego go na wygnanie z cesarstwa; wkrótce potem został zamordowany. Po zwycięstwie obozu cesarskiego pod Nordlingen złożony niemocą cesarz zawarł w Pradze pokój z luteran-skimi książętami. Edykt o restytucji zawieszono.

Pewnego dnia roku 1631 armia cesarska rozpoczęła oblężenie bawarskiego miasta Rothenburg ob der Tauber. Zgodnie z tradycją generał Tilly zapowiedział, że miasto będzie zdobyte i splądrowane, chyba że któryś z jego obywateli zdoła wypić potężny dzban wina. Na to dictum Burgermeister Rothenburga Heinrich Toppler wysuszył dzban, uratował miasto, po czym padł bez ducha. Jego czyn upamiętnia dramat Der Meistertrunk, do dziś wystawiany co roku w Zielone Świątki w Sali Cesarskiej miejskiego ratusza.

Niech doświadczenia jednej miejscowości posłużą jako przykład tysięcy innych: w styczniu 1634 roku dwudziestu szwedzkich żołnierzy wjechało do wsi Linden we Frankonii, domagając się żywności i wina. Wdarli się do jednej z trzynastu chat, zamieszkannej przez Georga Roscha; zgwałcili mu żonę i wzięli wszystko, co chcieli. Ale wkrótce potem mieszkańcy wsi urządzili na nich zasadzkę i zabrali im ubrania, łupy i konie. Następnego dnia żołnierze wrócili w towarzystwie policjanta, który zaarrestował czterech mężczyzn za napaść na Szwedów. Potem przygotował dla generała Homa raport, w którym wymienił jednego z żołnierzy - Finna -jako winnego gwałtu na Frau Rosch. Nie jest całkiem jasne, co było dalej, ale wkrótce potem wieś została wpisana do rejestru jako nie zamieszкана. Liczba mieszkańców powróciła do stanu sprzed wojny dopiero w 1690 roku⁴⁹. [HEKEN]

W 1635 roku doktor Benedikt Carpvov (1595-1666), profesor uniwersytetu HEKEN w Lipsku oraz syn i brat dwóch wybitnych saskich prawników, opublikował dzieło Practica rerum criminalium traktujące o procesach czarownic. Przyznawał, że tortury prowadzą często do wymuszania fałszywych wyznań, ale mimo to zalecał ich stosowanie. Pisano o

nim, że “dożył sędziwego wieku, spoglądając wstecz na swe pełne zasług długie życie, podczas którego pięćdziesiąt trzy razy przeczytał Pismo Święte, co tydzień przyjmował sakrament (. . .) oraz spowodował śmierć 20 tysięcy osób”. Był protestantem i czołowym pogromcą czarownic w Europie. Współcześni historycy podają liczbę jego ofiar w wątpliwość.

“ C. R. Friedrichs. The War and German Society, w: Parker (wyd.), The Thirty Years War, s. 208-215.

Kilka lat wcześniej Johann Julius, burmistrz frankońskiego miasta Bamberg, leżał na słomie w lochu, skazany na śmierć za udział w sabacie czarownic. Wydał go kanclerz księstwa, którego zresztą do tego czasu zdążono już spalić na stosie za “podejrzaną pobłażliwość” w stosunku do sądzonych czarownic. Przed śmiercią zdołał przesłać córce szczegółowy opis swojego procesu. “Moje najdroższe dziecko”, czytamy, “to wszystko jeden fałsz i czcze wymysły, więc niechaj mię Bóg ma w swojej opiece (. . .). Nie zaprzestają tortur, póki się im nie wyzna jakiej winy (. . .), jeśli Bóg nie ześle sposobu, aby prawdę wydobyć na jaw, cała nasza rodzina będzie spalona na stosie”¹. Katolicki książe, a zarazem biskup Bambergu, Johann Georg Fuchs von Dornheim był właścicielem specjalnie zbudowanego “domu czarownic”, wyposażonego w izbę tortur przyozdobioną cytatami z Biblii. Podobno w czasie swoich dziesięcioletnich rządów (1623-1633) doprowadził do spalenia na stosie 600 czarownic.

Europejski “szał polowania na czarownice” osiągnął jedno ze swych kolejnych apogeów. W Anglii w 1612 roku wymierzono sprawiedliwość czarownicom z Pendle w Lancashire w Polsce w tym samym roku odbył się proces w Kaliszu, którego przebieg został szczegółowo odnotowany². Zgodnie z panującym zwyczajem, posądzoną o czary kobietę, rozebraną do naga i ogoloną, sadzano “na ławie tortur, na specjalnie przygotowanym stole, tak aby nie dotykała nogami podłogi lub ziemi. Dla zabezpieczenia się przed diabelską interwencją, na wszelki wypadek smarowano jeszcze nogi ławy lub stołu olejami świętymi (. . .) Ligata nihii voluit fateri: jenom ludzie chore omywała ziółkami. Tracta: (. . .) niewinna dalibóg. Usta candellis: nic nie powiedziała, jedno nie winnam dalibóg nic (. . .) Spuszczona: (. . .) nie winnam nic, jedno Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Jedynemu duszę (. . .) Remissa et iterum in terra sedens usta candellis parum powiedziała, że ta Dorota z młynarką chodziły i czarowały (. . .) Potem jedno mówiła: ach, ach, ach, ach, a dla P. Boga chodziła z młynarką do pani Wysocki z Dorotą (. . .) już powiem wszystko, co mię Dorota mówiła”. Dalej już szły zeznania zupełnie zgodne z tym, co mówiła poprzednio badana Dorota.

Po wsiach chłopci często brali sprawy w swoje ręce. Jeśli kobieta posądzona o czary tonęła, gdy ją przywiązano do specjalnego stołka i zanurzono w sadzawce, najwyraźniej musiała być niewinna zarzucanych jej czynów. Jeśli natomiast wypłynęła na powierzchnię, oskarżano ją o czary.

O mrokach czarnej magii napisano wiele uczonych traktatów. Znalazło się wśród nich dzieło Jeana Bodina *De la demonomanie des sorciers* (1580), *Daemonolatreia* Nicolasa Remy z Lotaryngii (1595), potężna encyklopedia pióra jezuita Martina del Rio, wydana w Louvain w 1600 roku, oraz *Demonologia* króla Jakuba, opublikowana w roku 1579 w Szkocji. Opisywano w nich techniki latania na miotle, naturę oraz skutki uroków i czarów, ingrediencje mikstur warzonych w kotlech, przede wszystkim zaś orgie seksualne, jakie się odbywały podczas sabatów czarownic. Mówiono, że diabeł ukazuje się albo w postaci ciemnowłosego mężczyzny z brodą, albo jako "cuchnący kozioł", który lubi, gdy go całować pod ogonem, lub wreszcie pod postacią ropuchy. W oczach czarownic może się stać incubusem, czyli uwodzicielskim demonem, dla czarowników natomiast bywa succubusem - demonem w ciele kobiety. Czasem wzywa swoją wierną piątą kolumnę na tłumny wiec w któreś z miejsc o złej sławie - na przykład na łąki Blakulla w Szwecji, na szczyt Blocksbergu w Górach Harcu albo do Aquelarre w La Hendaye w księstwie Nawarry.

Zjawisko polowania na czarownice stwarza wiele problemów. Historycy muszą wyjaśnić, dlaczego epoka renesansu i okres reformacji okazały się pod tym względem o wiele bardziej okrutne niż będące symbolem ciemnoty średniowiecze; dlaczego największy rozkwit zabobonu przypadł na okres, w którym rozwój humanizmu i rewolucja naukowa zdawały się zmierzać w dokładnie przeciwnym kierunku. Na ogół przypisuje się te fakty patologicznym skutkom konfliktów na tle religijnym. Trzeba jednak także wyjaśnić, dlaczego niektóre kraje i rejony świata, na przykład Niemcy i rejon łańcucha Alp, wykazały pod tym względem szczególną podatność i dlaczego najbardziej zagorzali pogromcy czarownic, na przykład król Jakub VI (I), należeli do ludzi najbardziej wykształconych i -w sprawach sumienia - najsilniej wierzących chrześcijan swoich czasów. Trzeba w końcu uwzględnić bardzo istotny aspekt porównawczy: zbiorowa histeria i fałszywe donosy, jakie towarzyszyły procesom czarownic, mają wiele wspólnego z pogromami Żydów i z komunistycznymi czystkami. [DEYIATIO] [ŻNIWO] [POGROM]

Szał polowania na czarownice utrzymywał się nieprzerwanie przez 300 lat: od wydania bulli papieskiej z 1484 roku aż do XVIII wieku, kiedy zaczął powoli przygasać. Pochłonął ogromną liczbę niewinnych istnień. Oznaki krytycznego protestu pojawiły się najwcześniej wśród jezuitów w Bawarii, gdzie prześladowania cechował szczególnie zajadły fanatyzm; wypada tu odnotować zwłaszcza *Cautio criminalis* Friedricha Spee (1631). Ostatnie w Europie przypadki palenia czarownic na stosie zdarzyły się w Szkocji w 1722 roku, w Szwajcarii i w Hiszpanii - w 1782 roku, a w Polsce - w Poznaniu po okupacji pruskiej, w roku 1793. W tym czasie wszędzie były już one uznawane za sprzeczne z prawem. Ostatnia z czarownic z Lancashire, Mary Nutter, umarła w 1828 roku z przyczyn naturalnych.

' Hugh Trevor-Roper, *The European Witch Craze of the Sixteenth and Seventeenth Century*, Londyn 1990, s. 84.

2 Księgi miejskie kaliskie (1612) ',

cyt. w: Bohdan Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce XV; ; f'W//iv*. Łódź 1952, s. 106.

Najnowsze wyliczenia szacują ogólną liczbę ofiar na 50 tysięcy.

Faza francuska (1635-1648) rozpoczęła się, gdy Francja została protektorką ligi heilbrońskiej, której pozostałych kalwińskich członków nie uwzględniał pokój praski. Teraz polityka kardynała Richelieu wyszła na światło dzienne. Francja wypowiedziała wojnę Hiszpanii, wzięła Szwedów na swój żołąd i najechała Alzację. Wojna rozwijała się na trzech frontach - w Niderlandach, na linii Renu i w Saksonii. W roku 1636 Hiszpanie rozpoczęły pochód w kierunku Paryża, ale w obliczu zagrożenia z flanki ponownie się wycofali. W roku 1637 zmarł cesarz Ferdynand, co rozbudziło nadzieję na ostateczne zawarcie pokoju. Poczynając od roku 1638 - kiedy niemieccy sprzymierzeńcy Richelieu sprezentowali mu potężną fortecę Breisach nad Renem - Francuzom coraz bardziej zaczęło sprzyjać szczęście. Przybycie młodego księcia d'Enghien z rodu Kon-deuszów (1621-1686) dało Francji najwspanialszego dowódcę Europy. Jego świetne zwycięstwo pod Rocroi w Ardenach (1643) zakończyło okres militarnej supremacji Hiszpanii, który trwał od czasu zwycięstwa w bitwie pod Pawią w 1525 roku. Po roku 1644 dyplomaci wzięli się ostro do pracy, kursując między delegatami protestantów w Osnabriick i delegatami katolików w Mimster. Oba obozy toczyły ze sobą spór, a przez ten czas Francuzi i Szwedzi pustoszyli Bawarię.

Traktat westfalski, którego obie części przygotowywano w tym samym czasie, ustanawiał ogólne zarysy międzynarodowego ładu w Europie Środkowej na dalsze ponad sto lat. Zostały w nim odnotowane zarówno wzrost pozycji Francji, jak i podległość Habsburgów w stosunku do książąt niemieckich. W kwestii religii oznaczał koniec walk w Niemczech, ponieważ przyznawał jednakowe prawa kalwinom, katolikom i luteranom. Rok 1624 miał być rokiem restytucji majątków kościelnych; traktat zawierał także klauzulę dopuszczającą zmianę wyznania - z wyjątkiem Górnego Palatynatu i dziedzicznych ziem dynastii austriackiej, które były zarezerwowane dla katolicyzmu. Pod względem konstytucyjnym bardzo umacniał pozycję książąt, przyznając im prawo podpisywania traktatów z zagranicą i uzależniając całe prawodawstwo cesarstwa od zgody sejmu. Proponował, aby zarówno Bawarii, jak i Palatynatowi nadać status elektoratów. Jeśli chodzi o rozliczne kwestie terytorialne, traktat starał się w taki czy inny sposób zadowolić roszczenia wszystkich głównych stron. Szwajcaria i Zjednoczone Prowincje uzyskiwały niepodległość. Holendrzy otrzymali zgodę na wysuwane przez siebie żądanie zamknięcia Skaldy dla żeglugi handlowej. Lwia część zdobyczy dostała się Francji: zwierzchnictwo nad miastami Metz, Toul i Verdun; Pi-nerolo; Sundgau w południowej Alzacji; Breisach; prawo do utrzymywania garnizonu w Philippsburgu; Landvogtei - czyli "namiestnictwo", w dalszych dziesięciu miastach w Alzacji. Szwecja otrzymywała Bremę i Verden oraz zachodnią część Pomorza ze Szczecinem. Bawaria zabrała Górny Palatynat; Saksonia -

Łużyce; Brandenburgia -większą część wschodniego Pomorza aż po granicę z Polską; były biskupstwa Halber-stadt, Minden i Kamień, oraz "kandydaturę" Magdeburga, czyli zarząd nad miastem po śmierci jego saskich władców. Meklemburgia-Schwerin, Brunswick-Luneburg i He-sja-Kassel także dostały po kąsku. Ostateczne pieczęcie i podpisy złożono 24 października 1648 roku.

Koniec nadchodził powoli. W Pradze, gdzie wojna się zaczęła, nadal trwały walki. Mnisi, studenci i mieszczaństwo formowali załogę do obrony mostu Karola przed spodziewanym atakiem Szwedów. Ale właśnie wtedy - z dziewięciodniowym opóźnieniem - nadeszła wiadomość o zawarciu pokoju. "Grzmot ostatnich salw armatnich utonął w dźwięku kościelnych dzwonów"⁵⁰. Ale oddziały nie wróciły do domu. Trzeba było zwołać w Norymberdze drugi kongres - w 1650 roku - aby rozstrzygnąć roszczenia armii do odszkodowań. Hiszpanie utrzymali swój garnizon we Frankenthal w Pa-latynacie aż do roku 1653, kiedy cesarz zaproponował im w zamian Besancon. Ostatni szwedzcy żołnierze opuścili kraj w roku 1654. Już delegaci przybywający do Westfalii zaczęli nazywać tę wojnę "wojną trzydziestoletnią". W gruncie rzeczy - licząc od pierwszego aktu gwałtu w Donauwörth - trwała lat czterdzieści siedem.

Papież Innocenty X był oburzony. Ten odwieczny wróg kardynała Mazarina, który swego czasu próbował zawetować jego wybór, czuł się obrażony ustępstwami na rzecz Francji i protestantów i wydał swojemu nuncjuszowi w Miinster polecenie odrzucenia układu. W liście *Zelus domus Dei* (1650) nazywał pokój westfalski "niebyłym, nieważnym, unieważnionym, nikczemnym, niesprawiedliwym, niecnym, godnym potępienia, bezsensownym i po wsze czasy pozbawionym wszelkiego znaczenia". U podstaw jego gniewu leżało przeświadczenie, że nadzieje na zjednoczenie świata chrześcijańskiego zostały na zawsze pogrzebane. Po pokoju westfalskim ludzie, którzy nie mogli już znieść mówienia o "chrześcijańskim świecie", zaczęli mówić o "Europie".

50 Wedgwood, *The Thirty Years War*, s. 440.

Niemcy leżały odłogiem. Liczba ludności spadła z 21 do około 13 milionów. Śmierć poniosło od jednej trzeciej do połowy mieszkańców. Całe miasta -jak na przykład Magdeburg - legły w ruinach. Całe okręgi zostały pozbawione ludzi, bydła, zapasów żywności. Handel całkowicie zamarł. Trwający przez całe pokolenie okres łupieżstwa, głodu, chorób i społecznego zamętu doprowadził do tak wielkiego zniszczenia, że książęta musieli przywrócić pańszczyznę, ograniczyć swobody miast i unicestwić wszelki postęp, jaki się dokonał w minionym stuleciu. Jumość hiszpańskich, szwedzkich, włoskich, chorwackich, flamandzkich i francuskich żołnierzy spowodowała zmianę składu rasowego ludności. Kultura niemiecka została poddana takim cierpieniom, że sztuka i literatura przeszły teraz całkowicie pod wpływ zagranicznej mody - zwłaszcza przychodzącej z Francji.

Pozycja strategiczna Niemiec uległa znacznemu osłabieniu. Francuzi sprawowali teraz

kontrolę nad terenami w środkowym biegu Renu. Ujścia trzech wielkich niemieckich rzek - Renu, Łaby i Odry - dostały się w ręce Holendrów (Ren), Duńczyków (Łaba) i Szwedów (Odra). Wspólny interes cesarstwa ustąpił odrębnym interesom większych państw niemieckich - Austrii, Bawarii, Saksonii i Brandenburgii z Prusami. Nędzy towarzyszyło upokorzenie. Niektórzy historycy dostrzegali w nim użyźnioną łzami rozpaczę glebę-jedyną, w jakiej mogły zakiełkować ziarna niemieckiej dumy, które wystrzeliły żywotnymi pędami w późniejszym okresie powrotu do sił. Austria, która wkroczyła w ten okres jako cud epoki, spadła na pozycję zaledwie jednego z wielu niemieckich państw.

Ale po roku 1648 Niemcy nie były osamotnione w swoim cierpieniu. Hiszpania zmagala się z powstaniami w Portugalii i Katalonii, równocześnie tocząc jeszcze wojnę z Francją. Anglia przeżywała reakcję powstrząsową po wojnie domowej. Francją wstrząsnęła Fronda. Rzeczpospolita Polski i Litwy szamotała się w zmaganiach z powstaniem kozackim, szwedzkim "potopem" i wojnami z Rosją. Owo nagromadzenie nieszczęść kazało historykom myśleć o jakimś powszechnym "kryzysie XVII wieku". Ci, którzy wierzą w istnienie paneuropejskiego ustroju feudalnego, opowiadają się na ogół za paneuropejską rewolucją społeczno-polityczną, spowodowaną coraz dotkliwymi bólami porodowymi paneuropejskiego kapitalizmu. Inni natomiast wolą koncepcję "kryzysu nowożytnego państwa", który objawił się gwahowną reakcją peryferiów na coraz większe roszczenia środka. Jeszcze inni przypuszczają, że mógł to być po prostu zbieg okoliczności.

Rzym, 19 lutego 1667. Gianioenzo Bemini (1598-1680), papieski architekt, przedłożył kardynałom plany trzeciej i ostatniej części ogromnej kolumnady, która miała otaczać plac św. Piotra i której budowa zbliżała się właśnie ku końcowi. Według jego projektu terzo braccio, czyli "trzecie ramię" kolumnady, miało mieć kształt odrębnego propylaeum, czyli ogromnej "bramy" złożonej z dziewięciu nisz i zwieńczonej wieżą z zegarem. Propyleje miały stanąć u wejścia na plac, dokładnie naprzeciwko środka fasady Bazyliki św. Piotra (por. mapa 17).

W giustificazione, czyli "uzasadnieniu projektu", jakie Bemini dołączył dwanaście lat wcześniej do swojego pierwotnego planu, architekt wyjaśniał przeznaczenie

Mapa 17. Rzym starożytny i nowożytny i 612

i symbolikę placu przed Bazyliką św. Piotra. Miał on zapewniać dogodne dojście do bazyliki być miejscem spotkań dla tłumów przybywających po papieskie błogosławieństwo a wreszcie wytyczać granice świętego terytorium. Kolumnada miała być ażurowa: architekt zaprojektował ją tak, aby przerwy między kolumnami zajmowały więcej miejsca niż same kolumny, ułatwiając w ten sposób ruch pieszych i jednocześnie nie stwarzając wrażenia fizycznej zapy. Od góry miało ją przykrywać ciągnące się na całej długości zadaszenie, stanowiące ochronę procesji przy złej pogodzie; jego ozdobą miał być pierścień posągów umieszczonych wzdłuż wieńczącej kolumnadę galeryjki i

ilustrujących dogmat o obcowaniu świętych. Dwa półkoliste ramiona, będące przedłużeniem galerii ograniczających z obu stron trapezoidalną część placu przed samą bazyliką, Bemini porównywał do "otwartych do uścisku ramion Kościoła Matki", niosącego pociechę całej ludzkości. Natomiast samo propylaeum miało symbolizować dłonie złożone do modlitwy, łącząc ze sobą otwarte w opiekuńczym geście ramiona Kościoła.

Ale okazało się, że kardynałowie wchodzący w skład Congregazione delia Reyerenda Fabbrica, która kierowała pracami budowlanymi, mieli inne pomysły. Zatwierdzili budowę drugiej fontanny i projekt wybrukowania Piazza, natomiast nie zatwierdzili propylaeum. Wkrótce potem zmarł złożony niemocą papieski protektor Berniniego, i już nigdy nie podjęto żadnej decyzji w sprawie terzo braccio. Krąg "amfiteatru chrześcijańskiego universum" pozostał nie dokończony⁵¹.

Zgodnie z wymogami, jakie narzucały rozmiary bazyliki, piazza musiała być imponującej wielkości. Całkowita długość - od głównego portyku do zachodniego wejścia - wynosi 339 metrów; szerokość w najszerszym miejscu - 220 metrów. Plac może bez trudu pomieścić stutysięczny tłum. Zwężający się czworobok prowadzący od fasady kościoła przechodzi w elipsę ograniczoną dwoma łukami kolumnady. Kolumnada składa się z 284 doryckich kolumn i 88 podwójnych pilastrów zdobiących ściany galerii. Jońskie belkowanie stanowi wsparcie dla 96 posągów; kolejne 44 ustawiono wzdłuż galerii stanowiących boki trapezu. Wysoki na 26 metrów obelisk z Heliopolis, ustawiony w 1586 roku, został zachowany w punkcie ogniskowym elipsy. Po obu jej stronach znalazły się okrągłe fontanny - pierwsza jest dziełem Mademy (1614), drugą dodał w roku 1670 Carlo Fontana.

Budowa kolumnady według projektu Berniniego była ostatnim etapem programu rekonstrukcji, który realizowano na placu św. Piotra już od 161 lat. Kończyła okres prac trwających przez cały czas kontrreformacji. Choć rozpoczęto je już w roku 1506, przeważająca część ogromnego planu wykonanego przez pierwszego budowniczego bazyliki Donata Bramante (ok. 1444-1514), aż do końca XVI wieku została na papierze. Kopułę projektu Michała Anioła ukończono w roku 1590. Ale dalej nie było nawy, a pozostałości pochodzącej z IV wieku bazyliki Konstantyna wciąż jeszcze blokowały st^piazza. Dopiero w 1605 roku Carlo Mademo dostał pozwolenie na usunięcie starej bazyliki i na budowę nowego portyku i fasady, które miały być gotowe na uroczyste otwarcie w Niedzielę Palmową roku 1615. W latach dwudziestych młody Bemini dodał do fasady Mademy dwie strzeliste kampanile - wieżyczki z dzwonami - które jednak po dwudziestu latach usunięto. Nominację na głównego architekta otrzymał w roku

51 Timothy Kitao, *Circles and Oval in the Square of St. Peter's: Bernini's Art of Planning*, Nowy Jork 1974, s. 49-52. Por. też ii. 67-74.

1628, ale pozostałe "wielkie zlecenia" dano mu dopiero w roku 1655. Scala Regia, czyli

Schody Królewskie prowadzące do Pałacu Watykańskiego, tron św. Piotra i nowa Piazza z kolumnadą dostarczyły Beminiemu zajęcia na następne dwanaście lat.

Rzym z epoki Beminiego był jak ul, w którym wrzało od intryg i rozmaitych działań; był miejscem, w którym sztuka i polityka Kościoła spletały się z ambicjami potężnych arystokratycznych rodów, a kwitnącemu dobrobytowi kupców i rzemieślników towarzyszyła dotkliwa nędza plebsu. Bemini musiał słyszeć o spaleniu na stosie Giordana Bruna, musiał też być świadkiem procesu Galileusza. Patrzył na ruinę Państwa Kościelnego i na niezdolność papieży do interwencji w czasie wojen religijnych. Widział powódź na Tybrze - która zresztą zainspirowała go do stworzenia jednego z najwspanialszych obrazów - był świadkiem kolejnych ataków zarazy i słuchał skarg obywateli na wciąż rosnące podatki: Hań' fatto piu darmo

Urbano e nepoti

Che Vandali e Gothi

A Roma mia bella.

O Papa Gabella!"

(Więcej poczynili szkody

Urban i jego pociotki

Niżli Wandale i Goci

w moim Rzymie słodkim

O, Papieżu od Podatku od Soli!)

Trudno pojąć, jak Kościół mógł sobie pozwolić na popieranie takich wspaniałości wśród takiego bezmiaru nędzy.

W wieku lat 68 Bemini stanął u szczytu swoich wszechstronnych zdolności twórczych i miał przed sobą dalsze dziesięć lat owocnej pracy. Był synem Pietra Berniniego, inżyniera ze służby papieskiej, autora - między innymi - projektu słynnej "fontanny-statku" na placu Hiszpańskim. Od czasu, kiedy jako ośmioletni chłopczyk przyjechał z ojcem do Rzymu, młody Bemini na co dzień stykał się z architekturą miasta i korzystał z bliskich kontaktów ojca z kardynałami i zamożnymi protektorami. Osobiście znał ośmiu papieży - od Pawła V z rodu Borghese (pont. 1605-1621) po Innocentego XI z rodu Odescalchich (pont. 1676-1689). Paweł V powiedział jego ojcu: "Mamy nadzieję, że ten chłopak będzie Michałem Aniołem naszego stulecia". Natomiast Urban VIII (pont. 1623-1644) oświadczył jemu samemu: "Ma pan szczęście, cavaliere, że kardynał Matteo Barberini jest teraz papieżem. Ale o wiele więcej szczęścia mamy my, wiedząc, że cavaliere Bemini żyje za czasów naszego pontyfikatu". Aleksander VII (pont. 1655-1667) wezwał go do Watykanu i zamówił projekt ukończenia prac na placu św. Piotra jeszcze w tym samym dniu, w którym zasiadł na tronie Pięťrowym.

Bemini doskonale potrafił zwracać komplementy. Swoje zadowolenie z zachowania się Ludwika XIV, który nieruchomo trwał w pozie modela, wyraził, mówiąc: "Sire, dotychczas wiedziałem, że Wasza Wysokość okazuje wielkość w rzeczach wielkich. Teraz widzę, że

okazuje ją także w rzeczach małych”. Umiął też schlebiać da-

52 Cyt. w: Torgil Magnuson, Rome iii the Age of Bernini. Sztokholm 1982, I. s. 360. I 614

-mom. “Wszystkie kobiety są piękne”, oświadczył przy jakiejś okazji. “Ale pod skórą Włoszek płynie krew, a pod skórą Francuzek - mleko”.

Z zawodu Bemini był rzeźbiarzem. Od najwcześniejszych lat tworzył wspaniałe dzieła najwyższego rzemiosła i sztuki. Pierwsze wielkie rzeźby - na przykład rzeźbę Aenea, Anchise e Ascanio (1618-1619), przedstawiającą muskularnego młodzieńca niosącego na ramionach starca - wykonał na zlecenie, które otrzymał jako nastolatek. Nad ostatnimi zleceniami - do których należał na przykład niezwykle grobowiec Aleksandra VII, gdzie Prawda przedstawiona jest w śmiałej formie kobiecego aktu - pracował w sześćdziesiąt lat później. Charakterystyczną cechą jego dzieł jest swoiste napięcie, powstałe ze zderzenia realizmu i fantazji. Portrety rzeźbione w kamieniu bywały zadziwiająco realistyczne; podczas uroczystości odsłonięcia popiersia monsignora Montoi papież zwrócił się ku posagowi ze słowami “Oto monsignor”, a następnie -odwracając się do Montoi - dodał: “to zaś jego zadziwiająco wierna podobizna”. Dramatyczne pozy, dynamiczne gesty ciała i wyraz twarzy oraz nieodmiennie oryginalna kompozycja nadawały duchową moc nawet najbardziej banalnym tematom.

Według znawcy przedmiotu, Filippa Baldinucci, który był autorem pierwszej biografii artysty, Bemini miał dwie najwyższe cnoty: geniusz i odwagę. “Jego największą zaskiłą było, iż (. . .) umiał nadać piękno rzeczom nieodpowiednim i do niczego nie pasującym”. A nade wszystko nie bał się tego, co niekonwencjonalne. Jak sam kiedyś powiedział, “ten, kto czasem nie wyjdzie poza przyjęte reguły, nigdy się od nich nie wyzwoli”⁵³.

Katalog rzeźb Beminiego zawiera kilkaset pozycji. Wśród najlepiej znanych wypada wymienić portret króla Anglii Karola I (1638) wykonany na podstawie malowidła van Dycka, portret króla Francji Ludwika XIV (1665), Porwanie Prozerpiny, posąg Dawida odchyłonego do tyłu i naciągającego procę, Ekstazę św. Teresy, Śmierć błogosławionej Ludwiki Albertom, Prawdę ujawnioną przez Czas czy grobowiec Urbana VIII, na którym Anioł Śmierci przedstawiony jest jako historyk piszący księgę dziejów.

Ale rzeźba była tylko początkiem kariery Beminiego. Zapewniła mu wejście w artystyczne układy, które wymagały rozległej koordynacji wszystkich dziedzin sztuki. Znał się na dekoracji wnętrz, malarstwie i architekturze równie dobrze jak na rzeźbie. W Bazylice św. Piotra widać to dosłownie na każdym kroku: w ozdobionych fantastycznymi spiralami kolumnach z brązu, na których opiera się Baldacchino, czyli baldachim, nad grobem św. Piotra (1632) przy głównym ołtarzu; w zdobieniach filarów podtrzymujących kopułę; w płaskorzeźbie na głównych drzwiach, w wielobarwnej marmurowej posadzce głównej nawy; w cyborium z brązu i lapis-lazuli w kaplicy Najświętszego Sakramentu - “najświętszej ze świętości najwspanialszej świątyni chrześcijańskiego świata”.

Wkład Beminiego w architekturę Rzymu zamyka się imponującą liczbą 45 ważnych budowli. Jest on także autorem zapierającej dech w piersiach fontanny del Tritone (1643), przedstawiającej Trytona siedzącego na muszli podtrzymywanej przez trzy delfiny i trzymającego drugą muszlę, z której tryska strumień wody, oraz współautorem fontanny dei Fiumi na Piazza Navona, która przedstawia cztery wielkie rzeki świata - Nil, Ganges, Dunaj i La Piąte. Jego dziełem jest też fasada siedziby Kongregacji

“ Cytaty i anegdoty dotyczące Beminiego wg: Filippo Baldinucci, Vita del Cavaliere Gio. Loremo Bernino, Florencja 1682, przekł. ang. C. Engass, The Life of Bernini, University Park, Pensylwania, 1966.

Krzewienia Wiary, czyli Kolegium Urbanum, kościół Jezuitów pod wezwaniem San Andrei di Monte Cavallo oraz miejski kościół w Castel Gandolfo. Prowadził restaurację pałaców Kwirynału i Chigi oraz Arsenалу w Civitavecchia.

W oczach współczesnych najcenniejszym talentem Beminiego był talent scenografa. Potomność ponosi wielkie straty na skutek faktu, że tak wiele energii twórczej poświęcano przedstawieniom, maskom, karnawałom i procesjom, które bywały wprawdzie wydarzeniami zakrojonymi na bardzo szeroką skalę, ale mijały, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. W roku 1661 Bemini zaprojektował dekorację wzgórza S. Tri-nita del Monte, na którym odbył się pokaz fajerwerków z okazji urodzin francuskiego delfina. W roku 1669 zorganizował słynny pokaz dla uczczenia obrony Krety. W teatrze Tor' di Nona (1670-1676) współpracował z dramaturgami, scenografami, aktorami i takimi kompozytorami jak Corelli czy Scarlatti. Teatr uznaje się często za ucieleśnienie ducha baroku. Beminiego wypada zatem uznać za najbardziej uduchowionego praktyka tego gatunku.

Niepowodzenia Beminiego były nieliczne, lecz dotkliwe. Zburzenie projektowanych przez niego wieżyczek na Bazylice św. Piotra było z pewnością aktem złej woli ze strony zazdrosnych doradców Innocentego X. Trudniej natomiast wyjaśnić niepowodzenie jego wyprawy do Francji w roku 1665. Cały projekt rozpoczął się od pochlebnego zaproszenia wystosowanego przez Colberta, który w swoim liście nazywał Beminiego “przedmiotem podziwu całego świata”. Bemini wyruszył do Paryża, zabierając ze sobą projekt amfiteatralnej budowli wzorowanej na Colosseum, która miała wypełnić lukę między Luwrem i ogrodami Tuileries. Ale plany nie zostały zatwierdzone i pół roku później Bemini wrócił do domu, na osłodę przywożąc sobie tylko wspomnienie radosnych seansów z Ludwikiem XIV. Pod sam koniec kariery, kiedy na kamieniu filarów krzyżowych u św. Piotra pojawiły się pęknięcia, Beminiego obwiniono o ten błąd. To z kolei stało się inspiracją dla Baldinuccioniego, który postanowił napisać swoją książkę jako dowód, że te oskarżenia nie mają uzasadnienia.

Papież Aleksander VII był niemal dokładnie rówieśnikiem Beminiego. Jako kardynał,

Fabio Chigi zrobił karierę dyplomatyczną. Przez całe lata czterdzieste XVII wieku był nuncjuszem papieskim w Kolonii i głównym negocjatorem Stolicy Apostolskiej w rozmowach w sprawie zakończenia wojny trzydziestoletniej, kiedy to zyskał sobie opinię twardego przeciwnika wszelkich ustępstw na rzecz protestantów. W pełni się zgadzał z żartobliwym powiedzonkiem Beminięgo, że "zły katolik jest lepszy od dobrego heretyka". Był oddanym miłośnikiem św. Franciszka Salezego, którego kanonizował, miał przyjazny stosunek do jezuitów i był surowy dla jansenistów. Krótko mówiąc, był wzorem papieża kontrreformacyjnego. Jednocześnie zaś był człowiekiem o wielkim wyrobieniu literackim i artystycznym. Wydawał własne łacińskie poezje, kolekcjonował książki i był entuzjastycznym patronem artystów. Już jako sekretarz stanu zatrudnił Beminięgo przy pracach w rezydencjach rodu Chigich, a w pierwszym dniu pontyfikatu wezwał go do Watykanu.

Czołową rywalką Aleksandra w jego roli głównego patrona sztuki w Rzymie stała się bez wątpienia królowa Szwecji Krystyna. Przyjechała do Rzymu w grudniu tego samego roku, w którym Aleksander wstąpił na tron w Watykanie, jako najszlachetniejsza katolicka neofitka swojej epoki. Była wielką intelektualistką i przemieniła swój Palazzo Riario w salon rozumu, dowcipu i dobrego smaku oraz - za sprawą *squadro volante*, czyli grupy operacyjnej, kardynała Azzelino - w gniazdo kościelnych intryg. Skłonności lesbijskie w połączeniu z pretensjami do intelektualnej odmiany katolicyzmu, która niegdyś tak pociągała Kartezjusza, sprawiły, że niezbyt dobrze pasowała do purytańskiego Rzymu papieża Aleksandra.

W oczach Rzymu chrześcijaństwo przechodziło złą passę. W latach sześćdziesiątych XVII wieku długa walka z protestantyzmem znalazła się już w impasie. Porzucono nadzieje na włączenie prawosławia. Z wyjątkiem Francji, wszystkie czołowe potęgi katolickiego świata były w rozsypce; a i Francja - podobnie jak Portugalia - po cichu buntowała się przeciwko władzy papieża. Za panowania Leopolda I cesarstwo było nadal wyludnione i splądrowane; Polska i Litwa podobnie; Hiszpania była bankrutem.

W Europie Północnej trwały wszelkiego rodzaju konflikty, które nie miały żadnego związku z Rzymem. Gdy tylko Anglia zawarła z Niderlandami pokój w Bredzie, Francuzi wypowiedzieli wojnę hiszpańskiej Flandrii. Zrestaurowana Anglia właśnie przetrwała zarazę i słynny wielki pożar Londynu, upamiętniony przez Drydena w poemacie *Annus Mirabilis*. Na Wschodzie, w Andruszowie, prawosławna Moskwa namawiała Polskę do cesji Ukrainy i groziła permanentną zmianą dotychczasowej równowagi sił. Prusy z Brandenburgią, które właśnie uzyskały niepodległość, szykowały się do odebrania Szwecji pozycji największej potęgi wojskowej protestanckiej Europy.

Na Bałkanach i w basenie Morza Śródziemnego rosła w siłę potęga turecka. Wenecjanie zawzięcie trzymali się swojego ostatniego przyczółka na Krecie - Kandii (Heraklion). Państwo Kościelne - podobnie jak reszta Włoch - przeżywało okres dramatycznego upadku gospodarczego. Trudno pojąć, w jaki sposób zdobywało środki na opłacenie

ekstrawagancji Beminięgo i subsydiów dla Wenecji. Przy całej wspaniałości katolicki Rzym wyraźnie zbliżał się ku końcowi swęgo najlepszęgo okresu.

Korzenie sporu papieństwa z Francją tkwiły w pretensjach byłęgo kardynała Ma-zarina. Nie mógł on wybaczyć Rzymowi, że udzielił schronienia jęgo betę noire - arcybiskupowi Paryża, kardynałowi de Retz. Zemścił się, popierając roszczenia rodów Far-nese i d'Este w sporze o posiadłości leżące w granicach Państwa Kościelnęgo. W nagrodę za swe trudy został w roku 1655 wykluczony z konklawe, które wybrało Aleksandra VII: jako powód podano, że kardynałowie muszą mieć zezwolenie kurii na stałe przebywanie za granicą. Ludwik XIV zdecydował się kontynuować spór po śmierci Mazarina.

Wykorzystując jako pretekst pogwałcenie immunitetu ambasady francuskiej w Rzymie, wypędził z Paryża nuncjusza i zajął Awinion. Nieszczęsny Aleksander musiał złożyć upokarzające przeprosiny i wznieść w Rzymie piramidę z napisem uznającym przewiny jęgo własnych papieskich urzędników. Na poprawę stosunków nie wpłynęło uczucie upokorzenia, jakie papieństwo przeżyło w roku 1665 w związku z nieudaną wizytą Beminięgo w Wersalu. A przecież ta wizyta mogła się skończyć ogromnym sukcesem: podczas jędnęgo z seansów Bemini zrobił w peruce swęgo królewskiego modelu przedziałek, dając początek nowęj modzie na fryzurę zwaną la modification Ber-nin. Ale nie dało się nie zauważyć, że nie tylko pod względem mody, ale i w polityce i religii Francja była zdecydowana podążać własnym kursem. Wersal miał nie zwrócić uwagi na protesty Stolicy Apostolskiej w związku z prześladowaniem hugenotów.

Jeśli idzie o literaturę, rok 1667 był rokiem, w którym ukazały się Andromacha Racine'a i Raj utracony Milтона. Pierwsze z tych dzieł, osadzone w starożytnęj Troi ńl7 l

potwierdzało trwałą żywotność tradycji klasycznej oraz supremację literatury francuskiej. Niezrównane kadencje drugięgo były potwierdzeniem nieprzemijającej aktualności wątków chrześcijańskich: Of Man's first disobedience, and the fruit

Of that forbidden tree whose mortal taste

Brought death into the World, and all our woe With loss of Eden, till one greater Man

Restore us, and regain the blissful seat Sing, Heavenly Muse (. . .)

That to the height of this great Argument

I may assert eternal Providence And justify the ways of God to men.

(Pierwszą winę człowieka przez ściągnięcie dłoni

Do zgubnego owocu zaklętej jabłoni Skąd wszystkie poszły żądze i z raju wygnanie I szerokie na świecie śmierci panowanie Póki Bóg-człowiek smutnej nie naprawił szkody Wracając do pierwszego siedliska narody Śpiewaj, niebieska muzo. . .) 54

Rok 1667 był też rokiem, w którym różni współcześni Beminięmu twórcy przeżywali wszelkie możliwe stadia życiowej kariery. W Amsterdamie Rembrandt malował swój ostatni ważny obraz, Żydowską narzeczoną. W Madrycie Murillo tworzył serię 22 malowideł do kościoła Kapucynów. W Paryżu Claude Lorrain malował Europę. W

Londynie, po wielkim pożarze, Christopher Wren projektował swoje wspaniałe kościoły; Richard Lower dokonał pierwszej transfuzji ludzkiej krwi. W Cambridge młody Izaak Newton łamał sobie właśnie głowę nad teorią widma. W Oksfordzie Hooke opracowywał projekt systematycznych zapisów meteorologicznych. W Monachium trwała budowa Theatinerkirche. W lutym 1667 roku zmarł portrecista Frans Hals; satyryk Jonathan Swift został właśnie poczęty.

Nie ma wątpliwości, że przedłużająca się przebudowa Bazyliki i placu św. Piotra stanowiła w epoce reformy Kościoła wydarzenie o doniosłym znaczeniu. Bazylika św. Piotra nie była po prostu budynkiem sakralnym: była najważniejszą świątynią i symbolem lojalności, przeciwko której buntował się Luter i wokół której gromadziły się papieskie dywizje. Jest także prawdą, że budowa kolumnady Beminiego wyznaczała określone stadium tego wątku historii. Dla własnej wygody historycy są skłonni twierdzić, że wyznaczała koniec okresu kontrreformacji. I w pewnym sensie rzeczywiście tak jest.

Mimo to w gruncie rzeczy kontrreformacja wcale się nie skończyła - tak jak nigdy nie skończyła się budowa kolumnady. Historia cywilizacji stanowi continuum i ma niewiele wyraźnych punktów końcowych i początkowych. Blask Kościoła rzymskokatolickiego zaczynał powoli blaknąć, przyćmiewany przez rosnącą siłę świeckich mocarstw; nadal pozostawał on jednak pierwszoplanowym elementem życia Europy. Żywe poparcie dla ideałów kontrreformacji miało się utrzymywać przez stulecia. Jej instytucje działały jeszcze prawie czterysta lat później. Misja Kościoła rzymskokatolickiego nie zakończy się, dopóki pielgrzymi będą się zbierać na placu św. Piotra, modlić u stóp Tronu Piętrowego i mieszać z tłumem turystów pod kolumnadą Beminiego.

54 John Milton, Raj utracony, tłum. Franciszek Xawery Dmochowski, Warszawa 1968, ks. I, 1-6, s. 591.

VIII. LUMEN

Oświecenie i absolutyzm, ok. 1650-1789

Tak zwaną epokę racjonalizmu otacza atmosfera naiwności. Z perspektywy czasu wydaje się niezwykle, że tak wiele największych umysłów Europy przywiązywało aż tak wielką wagę do jednej ze zdolności, w jakie jest wyposażony człowiek - zdolności rozumowania - kosztem wszystkich pozostałych. Można by sądzić, że naiwność tej miary musi oznaczać dążenie do upadku - i upadek epoki racjonalizmu istotnie nastąpił, w postaci strasznych lat rewolucji.

W okresach przed epoką oświecenia i po oświeceniu cnota racjonalizmu spotykała się z o wiele mniejszym uznaniem. "Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi/ Niż się wydaje filozofom, /Drogi Horacjo". W XIX wieku racjonalizm także nie był w modzie:

OŚWIECENIE (. . .) 2. Płytki i pretensjonalny intelektualizm, bezzasadne potępienie

autorytetu, tradycji, itp. ; używany zwł. na określenie atmosfery i ducha osiemnastowiecznej filozofii francuskiej. 18652.

Jednakże dokonując oceny okresu, który przyszedł po reformacji, należy pamiętać, czym od tak dawna musiała się zadowalać Europa. Porozumienie między Rozumem

1 Wiara, zapowiadane przez humanistów renesansu, nie przetrwało w świecie dogmatu religijnego, magii i zabobonu. Jest rzeczą jasną, że po wojnach religijnych kuracja "światłem słodkiego rozumu" musiała się okazać naturalnym i koniecznym antidotum. Nawet fala powodziowa oświecenia zaledwie przetoczyła się po powierzchni nieustającej bigotem.

Podobne problemy wiążą się z drugą etykietą, którą historycy stosują w odniesieniu do tego samego okresu, nazywając go "wiekiem absolutyzmu". Można by łatwo

' Szekspir, Hamlet, tłum. St. Barańczak, Poznań 1990, 1. 5, s. 51.

2 Shorter Oxford English Dictionary, cyt. w: J. Lively, The Eniightenment, Londyn 1966, s. II.

pomyśleć, że większość europejskich władców tej epoki albo cieszyła się dobrodziejstwami władzy absolutnej, albo przynajmniej starała sieje zdobyć. Tymczasem tak nie było. Europejczycy wieku absolutyzmu tak samo nie byli wyłącznie "absolutni", jak nie byli wyłącznie "racjonalni".

Mapa 18. Europa, 1713

W ciągu półtora wieku, jakie minęło od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej, na mapie Europy pojawiło się niewiele poważniejszych zmian. Każda z wojen tego okresu kończyła się jakimiś przetargami w sprawie spornych ziem. Poruszenie wywołał zwłaszcza pokój utrechcki (1713); pierwszy rozbiór Polski i Litwy (1772) zapowiadał nadejście lawiny. Zjednoczenie krajów Wielkiej Brytanii (1707) formalnie potwierdziło powstanie nowej ważnej jednostki politycznej. Ale większość podstawowych bloków na mapie Europy pozostała w stanie niemal nie naruszonym. Napór Francji na Ren zakończył się jedynie częściowym sukcesem; Prusy musiały się zadowolić stosunkowo skromnymi zdobyczami; ostatnią wielką falę Turków osmańskich powstrzymano, a następnie zawrócono. Tylko Rosja nadal dramatycznie rosła. Żaden z niedomagających pacjentów nie umarł: Hiszpania, Święte Cesarstwo Rzymskie, Szwecja i Rzeczpospolita Obojga Narodów były wprawdzie chore, ale wszystkim udało się przeżyć.

Rozmaitość ustrojów politycznych była o wiele większa, niż to mogłoby wynikać z większości podręczników (por. Dodatek III, 46). W owej "epoce absolutyzmu" państwa o

ustroju absolutnym stanowiły mniejszość. Między dwoma ekstremami -całkowicie zdecentralizowaną, konstytucyjną i republikańską Federacją Szwajcarii z jednej strony, a krańcowymi autokracjami Rosji, cesarstwa Turków osmańskich i Państwa Kościelnego z drugiej - rozciągało się kontinuum różnorodnych form pośrednich. Przedstawicielami republik były w Europie Wenecja, Polska z Litwą i Zjednoczone Prowincje; ustrój monarchii konstytucyjnej reprezentowały w różnym czasie Anglia, Szkocja i Szwecja; do monarchii absolutnych zaliczały się Francja, Hiszpania i Austria. Święte Cesarstwo Rzymskie, którego władcy byli zarówno dziedziczni, jak i obieralni, sytuowało się pomiędzy republikami i monarchiami konstytucyjnymi; Prusy, gdzie struktury konstytucyjne opierały się na tradycji autorytarnej, lokowały się pomiędzy konstytucjonalizmem i absolutyzmem. Jeszcze większa różnorodność panowała wśród europejskich Kleinstaaterei - setek maleńkich państweczek, które Pitt Młodszy nazwał kiedyś w przystępie rozpaczy "rojem komarów". Były to miniaturowe republiki-miasta - na przykład Ragusa (Dubrownik), Genua czy Genewa; maleńkie księstwa w rodzaju Kurlandii; państwa kościelne jak Awinion i przedziwne hybrydy w rodzaju

Andorry.

Co więcej, wiele państw Europy nadal było konglomeratami i ich władcy musieli sobie radzić z sytuacją, w której każde terytorium składowe miało inny ustrój. Królowie Prus musieli zachowywać się inaczej w Berlinie, gdzie byli poddanymi cesarza, inaczej w Królewcu, gdzie cieszyli się całkowitą niepodległością, a jeszcze inaczej w takich posiadłościach jak Minden czy Neuchatel. Habsburgowie byli figurantami w cesarstwie, despotami w Pradze czy Wiedniu, a po roku 1713 - monarchami konstytucyjnymi w Brukseli. Królowie brytyjscy byli monarchami konstytucyjnymi w domu, a jednocześnie autokratami w koloniach.

Wraz z upływem czasu pojawiały się nowe warianty o istotnym znaczeniu. Anglia, na przykład, zmierzała w kierunku republiki za czasów Cromwella, w kierunku monarchii w okresie po restauracji Stuartów, a po "bezkrwawej rewolucji" z lat 1688-1689 powróciła na budzącą tak wielki podziw pozycję centrystyczną. Pod koniec XVII wieku monarchie Szwecji i Danii szybko ruszyły drogą prowadzącą do absolutyzmu. W osiemnastowiecznej Szwecji stronnictwa "kapeluszy" i "czapek" rzuciły się na oślep w dwóch przeciwnych kierunkach. Za panowania Jana Sobieskiego (1674-1696) Rzeczpospolita Obojga Narodów funkcjonowała jeszcze na zasadach demokracji szlacheckiej. Po roku 1717 mogła już istnieć tylko jako rosyjski protektorat. W Rosji carowie zachowywali się jak bezwstydni autokraci; w Polsce pozowali na bojowników "złotej wolności". Pozory - podobnie jak ostro rozgraniczone kategorie - bywają złudne.

Na absolutyzm należy patrzeć ze szczególną ostrożnością. Był czymś mniej niż autokracja carów i sułtanów, którym w przeprowadzaniu własnej woli nie przeszkadzały żadne przeszkody instytucjonalne. Jednocześnie jednak było to coś więcej niż ów duch autorytaryzmu nakazujący niektórym władcom iść za przykładem Prus i tyranizować

instytucje, z którymi mieli współpracować. Jego korzenie wyraźnie tkwiły w czasach późnego feudalizmu, kiedy rywalizujące monarchie musiały zwalczać mocno utrwalone przywileje zarówno poszczególnych prowincji jak i szlachty, a także w świecie katolickim, gdzie Kościół rzymskokatolicki zachowywał immunitet wobec bezpośredniej władzy politycznej. Z reguły nie pasował do warunków ani świata protestanckiego, ani prawosławnego. W różnych okresach w jego orbicie zdecydowanie znalazły się: Francja, Hiszpania, Austria i Portugalia. Z różnych przyczyn nie dotyczyło to Wielkiej Brytanii, Prus, Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz Rosji.

Wypada podkreślić, że absolutyzm jest bardziej ideałem niż praktycznymi realiami rządów. Pojęcie to obejmuje szereg idei i założeń politycznych, które zyskały sobie rację bytu jako korektury nadmiernie zdecentralizowanych instytucji będących pozostałością epoki późnego średniowiecza. Często oznaczał niewiele więcej poza "władzą personalną" niektórych monarchów, w odróżnieniu od "ograniczonej władzy" innych, skrzepowanych przez sejmy i parlamenty, autonomię prowincji, przywileje miejskie, immunitet możnowładców oraz kler. Niełatwo było go zdefiniować i często znajdował uzasadnienie nie tyle w szczegółowych argumentach filozofów, ile w panegyrycznym tonie, jakim przemawiano na dworach. Miał niejednego Bossueta i niejednego Boileau, ale tylko jednego Hobbesa. Najlepszego ilustracją jest zapewne nie żadna z wielkich potęg, lecz niektóre drobne przykłady - powiedzmy, Toskania. Nigdzie nie odniósł pełnego sukcesu, nigdzie bowiem nie zdołał powołać do istnienia państwa doskonale absolutnego. Natomiast w wiekach XVI i XVII z całą pewnością był zasadniczą siłą napędową przemian. W XVIII wieku, kiedy wpływy absolutyzmu bardziej się rozproszyły, prześcignęły go nowe prądy: dążenia do demokracji, swobód, uznania woli powszechnej. Epoka "oświeconych despotów" była jednocześnie epoką brytyjskiego i amerykańskiego konstytucjonalizmu.

Należy sobie także zdawać sprawę z tego, że hasło "absolutyzm" często bywało dość mylące. Kiedy angielska szlachta skarżyła się na absolutyzm Stuartów, mniej przeszkadzała jej rzeczywista równowaga sił między królem i parlamentem niż obawa przed narzuceniem francuskich lub hiszpańskich obyczajów. Kiedy szlachta polska podniosła głośny krzyk przeciwko absolutyzmowi swoich saskich królów, których pozycja w Rzeczypospolitej Obojga Narodów była bardziej ograniczona niż pozycja władcy jakiegokolwiek monarchii ograniczonej, chodziło po prostu o to, żeby się sprzeciwić zmianom.

Jako podstawowy punkt odniesienia posłużył absolutyzm Francji. Za czasów Ludwika XIV (pan. 1643-1715), który panował najdłużej w dziejach Europy, Francja była bezapelacyjnie największą europejską potęgą, a jej przykład wśród wielu budził podziw. Mimo to największy z władców absolutnych umierał w atmosferze rozczarowania, przekonany, że ideał jest nieosiągalny.

Tak więc w końcu absolutyzm okazał się rozpaczliwie nieudany pomysł. Stworzony

przez Ludwika XIV ancien regime skończył się katastrofą rewolucji, która uczyniła wprawdzie z Francji apostoła republikanizmu, ale jednocześnie położyła kres francuskiej supremacji. Ostateczny triumf miał się stać udziałem najżarliwszych przeciwników absolutyzmu. Brytyjski konstytucjonalizm stanowił inspirację nie tylko dla największego mocarstwa XIX wieku, ale także - za sprawą konstytucji zbuntowanych brytyjskich kolonii - dla największego na świecie supermocarstwa wieku XX.

Po roku 1650 liczba kolonii i zamorskich posiadłości Europy nadal rosła; niektóre osiągnęły zdolność niezależnej egzystencji. Hiszpania i Portugalia były całkowicie zaabsorbowane eksploatacją swoich dotychczasowych posiadłości. W Ameryce Północnej Hiszpanie parli w głąb lądu z Nowej Hiszpanii (Meksyk) do Kalifornii, Arizony, Kolorado. W Ameryce Południowej, gdzie wspomagało ich postępujące systematycznie osadnictwo jezuitów, koncentrowali swoje wysiłki na Wenezueli, Nowej Granadzie (Bogota), Peru, Paragwaju i La Placie (Cordoba). Usiłowali ograniczyć handel wyłącznie do własnych statków - dopóki traktat zawarty w 1713 roku w Asiento nie zmusił ich do dopuszczenia cudzoziemców. Portugalczycy przeżyli długą kampanię Holendrów, którzy próbowali przejąć wybrzeże Brazylii. Po traktacie z roku 1662 przesunęli się na południe - z Sao Paulo do rzeki La Pląta (1680), oraz na zachód, ku bogatym w żyły złota terenom Minas Gerais (1693) i Mato Grosso. Poza Indiami Wschodnimi Holendrom pozostały kolonie w Gujanie i Curacao. Rosjanie, którzy już (1648) odkryli to, co później miało zostać nazwane Cieśniną Beringa, zajęli Kamczatkę (1679) i podpisali z Chinami traktat uznający granicę wzdłuż Amuru (1689). Sto lat później, po wyprawach duńskiego odkrywcy Vitusa Beringa (1680-1741), założyli fort na wyspie Kodiak i zgłosili prawo do Alaski (1791), skąd wypuścili mackę do Fort Ross w pomocnej Kalifornii (1812).

Inicjatorami większości akcji kolonizatorskich byli jednak Francuzi i Brytyjczycy. Francja założyła w roku 1664 Compagnie des Indes, z placówkami wojskowymi na wschodnim wybrzeżu Indii w Pondicherry i Karikal oraz stacjami pocztowymi na wyspach Madagaskar i Reunion. W roku 1682 nad Missisipi założono Luizjanę - nazwaną tak na cześć Ludwika XIV - ze stolicą w Nowym Orleanie (1718). Anglia skonsolidowała swoje amerykańskie posiadłości po założeniu Delaware (1682), kolonii kwakerskiej w Pensylwanii (1683) oraz Georgii (1733). W Indiach Kompania Wschodnioindyjska, która teraz oprócz Madrasu miała także Bombaj i Kalkutę, musiała się zmagać z silną konkurencją Francuzów. Interesy handlowe szły ramię w ramię z morskimi odkryciami. W latach 1766-1768 francuski admirał Bougainville opłynął kulę ziemską; w tym samym czasie - w latach od 1768 do 1780 - wyczyn ten powtórzyły trzykrotnie wyprawy kapitana Jamesa Cooka z Królewskiej Marynarki Wojennej. W tej sytuacji brytyjsko-francuskie konflikty dotyczące kolonii były niemal nie do uniknięcia. Rozstrzygała je dominująca siła brytyjskiej marynarki. Wielka Brytania zajęła w roku 1713 Nową Fundlandię, w roku 1757 francuskie Indie i w latach 1759-1760 francuską Kanadę, potwierdzając w ten sposób swoją pozycję największej potęgi kolonialnej.

Kolonializm ograniczał się w znacznej mierze do tych morskich potęg, które go w swoim

czasie zapoczątkowały. Państwa niemieckie, Austria i państwa Włoch nie brały w nim udziału. Pozostawały pod tym względem w tyle za polskim lennem Kurlandią, którego książę kupił w roku 1645 Tobago i przez krótki czas utrzymywał placówkę handlową w Gambii, jak również za Danią, której Kompania Zachodnioindyjska uzyskała zarówno St Thomas (1671) i St John (1671), jak i St Croix (1733).

Wpływ rosnących kontaktów Europy z odległymi kontynentami i kulturami był naprawdę ogromny. Dotąd Europa przez długi czas pozostawała zamknięta w swoim własnym kręgu. Wiedza na temat cywilizacji spoza granic kontynentu była nader skromna. Nie brakowało fantastycznych opowieści w rodzaju bajki o "Eldorado". Teraz stały dopływ szczegółowych informacji o Indiach, Chinach czy amerykańskim pograniczu stał się bodźcem do poważniejszych refleksji. Dzieło *Les six voyages* ("Sześć podróży", 1676) pióra Jean-Baptiste Taverniera (1605-1689), który dorobił się wielkiego majątku w Persji, zapoczątkowało literacki genre, mający kontynuatorów w takich dziełach, jak słynna *New Voyage round the World* ("Nowa podróż dookoła świata", 1697), którą napisał żeglarz i pirat William Dampier (1652-1715), *History of Japan* ("Historia Japonii", 1727), autorstwa niemieckiego lekarza Engelberta Kaempfera (1651-1716), czy nieco późniejsze *Travels in Arabia* ("Podróże po Arabii"), napisane przez Szwajcara Johanna Ludwiga Burckhardta (1784-1817) - pierwszego Europejczyka, który odbył podróż do Mekki. Autorem *Przypadków Robinsona Crusoe* (1719), pierwszej tak popularnej powieści na świecie, był angielski satyryk Daniel Defoe (1660-1731); napisał swoją książkę, wzorując się na autentycznych doświadczeniach szkockiego żeglarza, porzuconego przez Dampiera na wyspie Juan Fernandez w pobliżu Valparaíso. Te dzieła często dawały europejskim czytelnikom porównawczy przegląd religii, folkloru i kultury różnych miejsc na świecie, natomiast filozofom epoki oświecenia dostarczyły jednego z najskuteczniejszych narzędzi do podważania podstawowych założeń Europy i europejskiego chrześcijaństwa. Dla Europejczyków prawdziwym ciosem była wiadomość, że Syjamczycy są szczęśliwsi, bramini mądrzejsi, a Iro-kezi mniej krwiożerczy niż oni sami. Jest rzeczą interesującą, że amunicji do dział, z których tak skutecznie bombardowano świat ich własnych wartości intelektualnych, dostarczyli sami jezuita - najwybitniejsi autorzy podbudowanych danymi etnograficznymi relacji z podróży. Można tu wymienić opis życia Indian amerykańskich w Kanadzie pióra brata Josephe-Francoisa Lafitau (1670-1740) czy wydany w roku 1733 i tłumaczony na wiele języków pamiętnik z podróży do Persji pióra jezuita Tadeusza Krusińskiego (1675-1756).

Kolonializm był też jednym z oczywistych czynników, które wywierały wpływ na stosunki międzynarodowe. Niemal wszystkie wojny tego okresu toczyły się na morzach lub w koloniach i przebiegały równoległe do głównego konfliktu zbrojnego na kontynencie. Wielkie potęgi lądowe - Francja, Hiszpania, Austria, a także w coraz większym stopniu Prusy i Rosja - musiały się liczyć z bogatymi potęgami morskimi - zwłaszcza z Brytyjczykami i Holendrami - które miały wprawdzie niewiele własnego wojska, ale za to mogły odegrać istotną rolę jako płatnicy, kwatermistrzowie i twórcy dyplomatycznych koalicji.

Dyplomacja pozostawała pod rosnącym wpływem doktryny o równowadze sił, w myśl której każdą zmianę w tej czy innej części Europy należało traktować jako potencjalne zagrożenie dla całości. Był to oczywisty znak, że nadchodzi moment narodzin "układu europejskiego". A zalety związane z posiadaniem kolonii stanowiły istotny element równania. Układ szczególnie interesował Brytyjczyków, którzy instynktownie sprzeciwiali się przewadze jakiegokolwiek kontynentalnego mocarstwa i którzy doprowadzili do perfekcji sztukę utrzymywania równowagi przy minimalnych nakładach kosztów. Stosunki międzynarodowe tego rodzaju były całkowicie pozbawione moralnego i religijnego wigoru wcześniejszej epoki. Nierzadko redukowano je niemal do rytuału, w ramach którego aktualny stan równowagi wystawiano na próbę, aranżując bitwy staczone przez niewielkie wojska złożone z zawodowych żołnierzy; eleganccy oficerowie walczący po obu stronach często należeli do tej samej międzynarodowej konfraterni broni, a wyniki starannie kalkulowano w kategoriach terytorialnych zysków i strat. Posiadłości terytorialne traktowano jak żetony w kasynie gry: monarchowie tracili je lub układali w stosiki, w zależności od obrotów koła wojennej fortuny, zupełnie nie biorąc pod uwagę interesów mieszkańców. Podobnie jak westfalski, wszystkie wielkie kongresy nadchodzącej epoki - Utrecht (1713), Wiedeń (1738), Akwizgran (1748) i Paryż (1763) - przebiegały w takiej samej atmosferze pogodnego cynizmu.

Życie gospodarcze także kształtowało się pod wpływem kolonii. Europa coraz wyraźniej dzieliła się na takie kraje, które mogły czerpać korzyści z handlu kolonialnego, i na takie, które tego robić nie mogły. Wielka Brytania korzystała najbardziej - zwłaszcza po pokoju utrechckim - zdobywając wyraźną przewagę w atlantyckim handlu cukrem, tytoniem i niewolnikami, na którym bogaciły się Liverpool, Glasgow i Bristol. Uprawiana przez Wielką Brytanię polityka wymuszania w czasie wojen blokady wrogich portów prowadziła do bezustannych starć nie tylko z Francją i Hiszpanią, ale także z państwami neutralnymi: Holandią, Danią i Szwecją, które wyspecjalizowały się w szmuglowaniu towarów, organizowaniu rajdów i omijaniu blokad. W Wielkiej Brytanii - wobec rywalizacji z Holendrami - rozwinął się w tym okresie stały system kredytowy: powstały takie instytucje, jak Bank Angielski (1694), Królewska Giełda i Dług Narodowy. Rewolucja przemysłowa zrobiła pierwsze kroki w latach sześćdziesiątych XVII wieku. [CAPITALIST AGRICULTURE]

W 70. numerze czasopisma "Past and Present" ("Przeszłość CAPITALIST i czas teraźniejszy" z roku 1976) pewien amerykański historyk AGRICULTURE wysunął hipotezę o "agrarniej strukturze klasowej i rozwoju gospodarczym w przedindustrialnej Europie". Podważał przyjęty pogląd, przypisujący przemiany gospodarcze naciskom wynikającym ze wzrostu liczby ludności. Wychodząc od kontrastów między Anglią i Francją, argumentował, że klucz do przedwczesnego rozwoju Anglii i opóźnienia rozwoju Francji leżał w ich odmiennej strukturze klasowej. Podczas gdy warstwa właścicieli ziemskich w Anglii stworzyła kwitnący system kapitalizmu w rolnictwie, "najpełniejsza swoboda i prawa własności dla ludności wiejskiej [we Francji] oznaczały nędzę i samonapędzające się, cyklicznie powracające zacofanie"¹.

Na łamach kolejnych 27 numerów czasopisma rozszalała się burza zawilej debaty między historykami. Numer 78 przyniósł materiały z sympozjum pod tytułem "Ludność i stosunki klasowe w feudalnym społeczeństwie", kolejną ogólną krytykę hipotezy oraz prezentację zagadnienia "organizacji i klasy chłopskiej w Niemczech Wschodnich i Zachodnich". Numer 79 zawierał dwa jeszcze bardziej wrogie artykuły; jeden oplakiwał "pomieszanie poglądów na rozwój gospodarki dworskiej", drugi - napisany przez gwiazdę francuskiej historii wsi - zadawał tezie Amerykanina serię ciosów w postaci obszernej osiemnasto-punktowej "Odpowiedzi". Numer 85 rozszerzył spór na "przedindustrialne Czechy". Ostatecznie, w numerze 97, długo oczekiwana odpowiedź profesora Brennera posunęła sprawę jeszcze dalej, prezentując poglądy autora na "agrarne korzenie europejskiego kapitalizmu"².

Specjaliści od historii wybierają debaty tego rodzaju jako metodę na przerzucanie mostów nad przepaściami luk w obecnej wiedzy. Wydaje się, że mają one dwa słabe punkty. Po pierwsze, dokonują ogromnych uogólnień na podstawie maleńkich próbek; po drugie, prowadzą do bezwstydnie nie rozstrzygających wniosków. Gdyby inżynierowie podchodzili do swoich zadań z takim samym nastawieniem, nigdy nie zbudowano by mostu na żadnej rzece.

Pod ręką znalazło się jednak pewne rozwiązanie. W tym samym roku, w którym rozpoczęła się debata na temat tezy Brennera, inny amerykański uczoney podjął ten sam temat *capitalist agriculture* - "kapitalistycznego rolnictwa" - szukając w nim wyjaśnienia "początków gospodarki światowej"³. Stosując metody wypracowane w ramach teorii systemów, Immanuel Wallerstein umiejscowił "jądro" europejskiej gospodarki na Zachodzie, a uzależnione od niego "peryferie" - na Wschodzie. Według jego poglądów, rejon "jądrowy", obejmujący Wielką Brytanię, Niderlandy, północną Francję i zachodnie Niemcy, miał w XV wieku zaledwie "lekko zarysowane krawędzie". Ale kraje te zdołały wykorzystać swoją przewagę dzięki korzystnym kontaktom handlowym i stworzyły warunki, w których feudalna szlachta Europy Wschodniej mogła się przeistoczyć w kapitalistyczną klasę posiadaczy ziemskich. Ich rosnąca potęga gospodarcza dotarła także do Nowego Świata. W rezultacie wytworzył się znany układ, w którym "zniewalający kapitalizm typu @od gotówki do zbiorów" opanował rolnictwo zarówno w krajach kolonialnych, jak i w krajach Europy Wschodniej. Podczas gdy w krajach "jądrowych" kwitł dobrobyt, chłopci pańszczyźniani w Prusach, Czechach, Polsce i na Węgrzech zostali zredukowani do pozycji czarnych robotników na plantacjach. A gdy raz powstał taki układ, w dalszym ciągu mógł on już tylko pogłębiać własny brak równowagi. "Lekko zarysowane krawędzie z XV wieku przeszły w ostro nakreśloną rozbieżność wieku XVII i w fundamentalną różnicę wieku XIX"⁴.

Hipoteza szybko została wystawiona na ogień ataków ze strony specjalistów, przy czym Brenner nie należał do najłagodniejszych. Wallersteina oskarżono o nadmierne uproszczenia, o zbyt silne podkreślanie roli handlu, a nawet o "neosmitnianizm"⁵.

Okazuje się, że "model polski", który miał stanowić sedno jego argumentów, nie działa nawet dla terenów całej Polski i że w znacznej mierze został po prostu wymyślony. Jak się wydaje, handel wołowiną na Węgrzech prowadziła nie szlachta i nie kapitalistyczni pośrednicy, lecz wolni, pracujący w zamian za wynagrodzenie chłopci. Rosyjskie i tureckie wątki europejskiego handlu zostały pominięte milczeniem. W efekcie w miejsce mikroteorii, która nie mogła stać się podstawą uogólnień, pojawiła się teoria makro, która nie potrafiła objąć przypadków szczegółowych.

W końcu najbardziej interesującym aspektem teorii Wallersteina okazało się światło, jakie rzuciła ona na wzajemne relacje między Europą Zachodnią i Wschodnią. Mimo że tezy o jądrze i zależnych od niego peryferiach nie udało się dowieść, dostarczono obszernego świadectwa ukazującego wzajemne współzależności między wszystkimi częściami Europy.

1 R. Brenner, *Agrarian Class Structure and Economic Development in Pre-industrial Europe*, "Past and Present", 70, 1976, s. 30-75.

2 "Past and Present", 78, 79, 85, 97.

3 Immanuel Wallerstein, *The Modern World-System: Capitalist Agriculture and the Origins of the Europe-an World-Economy*, Nowy Jork 1974. Autor chciałby w tym miejscu szczególnie odnotować referat *Córe and periphery: Eastern Europe*, wygłoszony przez Martyna Ready na Środkowozachodniej Konferencji Słowian, ok. roku 1992.

4 Wallerstein, *The Modern World-System*, s. 99.

5 R. Brenner, *The Origins of Capitalist Development: A Critique of Neo-Smithian Mandsm*, "New Left Re-view", nr 104, 1977, s. 25-92. Por. też R. A. Denmark i K. P. Thomas, *The Brenner- Wallerstein Debatę*, *International Studies Quarterly*, nr 32, 1988, s. 47-65.

Wielka Brytania wydała Johna Lawa (1671-1729), energicznego szkockiego finansistę, który wymyślił pierwszy sposób wprzęgnięcia handlu kolonialnego w służbę ludowego kapitalizmu. Jego wielki "Plan" i paryski Banque Royale (1716-1720), któremu patronował regent i którego powstanie zbiegło się w czasie z założeniem równie pechowej Kompanii Mórz Południowych w Londynie, stworzyły istną gorączkę spekulacji na sprzedaży akcji udziałowych, związanych z przyszłością Luizjany. Plany handlu z półkulą południową prysły jak mydlana bańka; tysiące - jeśli nie miliony - inwestorów dotknęła ruina finansowa, Law zbiegł, a Francja raz na zawsze uodporniła się przeciwko operacjom kredytowym. Do tego czasu jednak operacje handlowe kompanii Lawa kwitły, a w latach 1716-1743 wartość zamorskiego handlu Francji wzrosła czterokrotnie.

W Europie Środkowej i Wschodniej podobne zdarzenia należały do rzadkości. Głównym

źródłem dochodu wciąż jeszcze była ziemia; królowała pańszczyzna; handel śródlądowy nie mógł się równać z zamorskim. Rekonwalescencja Niemiec postępowała powoli; Czech - nieco szybciej; Rzeczpospolita Obojga Narodów przeżywała po roku 1648 absolutny regres gospodarczy, z którego już nigdy się nie podniosła. Handel na Bałtyku przechodził w coraz większym stopniu w ręce Rosji, gdzie założenie Sankt Petersburga (1703) oznaczało otwarcie "okna na Zachód".

Życie społeczne, mimo powracających fal gwałtownych wybuchów, płynęło ustalonym korytem aż do roku 1789, kiedy pękły tamy. Niesłychane bogactwo arystokracji i nędzę chłopów przyjmowano jako rzecz normalną. Różnice między Europą Zachodnią! Wschodnią wprawdzie stale się pogłębiały, ale nie w sposób dramatyczny. Nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie nacisk ze strony handlu był najsilniejszy, arystokracja ziemiska zdołała utrzymać własną supremację. Co więcej - ponieważ angielscy lordowie nie byli przeciwni takim działaniom komercyjnym jak budowa kanałów czy wydobywanie węgla kamiennego, ich przewaga nadal się utrzymywała. Była to epoka grandów i magnatów - rodów Medina Sidonia i Osuną w Hiszpanii, Brahów i Bondów w Szwecji, Schwarzenbergów w Austrii, Esterhazyów na Węgrzech, Lobkowiców w Czechach, Zamoyskich i Radziwiłłów w Polsce - właściciele ogromnych latyfundiów chronionych majoratem, wiodących pełne książęcego przepychu życie, sprawujących rolę potężnych patronów. [SZLACHTA]

Według spisu z 1739 roku, Stanisław Lubomirski (1719-1783) odziedziczył latyfundiów złożone z 1071 majątków. Rozciągały się na obszarze wszystkich dziewięciu południowych województw Polski - od rodzinnej siedziby Lubomirskich w Wiśniczu koło Krakowa po Tetyjew w pobliżu Kijowa na Ukrainie - i pracowało na nich niemal milion chłopów pańszczyźnianych. Lubomirski był od roku 1766 wielkim hetmanem koronnym; mógłby się także ubiegać o tytuł największego prywatnego właściciela ziemskiego w Europie. Małżeństwo i polityka wiązały go ze spokrewnionymi rodami Czartoryskich, Poniatowskich i Zamoyskich; z wszelką pewnością należał do najpotężniejszych kręgów magnackich w kraju. Każdy z takich rodów posiadał rozległe włości, prywatne wojsko oraz dochód większy od dochodu króla. Rady magnackie stały u szczytu systemu społecznego, w którym stan szlachecki - czyli szlachta - był najliczniejszy w Europie.

Magnaci byli jednak bardzo nietypowi dla stanu szlacheckiego jako całości. Do połowy XVIII wieku bezwzględna większość polskiej szlachty została bez ziemi. Utrzymywała się z dzierżawy majątków, ze służby na dworach magnackich, a nawet pracując na roli jak chłopci. Jednak nawet największa degradacja ekonomiczna nie mogła ich pozbawić tego, co cenili sobie najwyżej: szlacheckiej krwi, herbu, statusu prawnego oraz prawa przekazania tego wszystkiego dzieciom. [cnux]

Polska drobna szlachta była czymś jedynym w swoim rodzaju. W niektórych dzielnicach - na przykład na Mazowszu - stanowiła jedną czwartą ogółu mieszkańców. W niektórych okręgach szlachta zaściankowa - czyli "siedząca-za-ścianą" - tworzyła całą ludność

odseparowanej od chłopów osady, tak zwanego zaścianka. Szlachcice bronili swojego sposobu życia z zjadłą determinacją; do siebie zwracali się per “pan” i “pani”, a do chłopów mówili per “ty”. Wszystkich innych szlachciców uważali za braci, a wszystkich pozostałych - za gorszych od siebie. Najsrońsze kary rezerwowali dla tych, którzy podszywali się pod ich stan, i zazdrośnie strzegli procedury nadawania szlacheckich tytułów. Nie zajmowali się handlem, chyba że chodziło o żołnierkę lub zarządzanie majątkami. Do miasta zawsze jechali konno, choćby na kucyku; nosili karmazynowe kontusze i broń - choćby to była symboliczna szabla z drewna. Mogli mieszkać w rudarach, ale każda taka rudera musiała mieć ganek, a nad nim - tarczę z rodowym herbem. Nade wszystko zaś upierali się, że książę Lubomirski i inni magnaci są tacy sami jak oni. Najwyraźniejszą cechą szlachty był zatem niesłychany kontrast pomiędzy rozwarstwieniem ekonomicznym z jednej strony, a solidarnością pod względem prawnym, kulturowym i politycznym - z drugiej. W odróżnieniu od swoich odpowiedników w innych krajach Europy polscy szlachcice nie przybierali tamtejszych tytułów. Nie było polskich baronów, markizów ani hrabiów. Co najwyżej zatwierdzali osobiste tytuły, które niektórzy z nich posiadali na Litwie przed uniąz roku 1569 albo które-jak Lubomirscy-dostali od papieża lub cesarza. W sensie prawnym polski stan szlachecki przestał istnieć z chwilą, gdy rozbiory zniosły prawa określające jego status. Niektórzy - jak Lubomirscy - zdolali uzyskać potwierdzenie swojego szlachectwa w Austrii czy Prusach. Nieliczni zrobili to samo w Rosji, ale 80 procent utraciło swój status, tworząc zdeklasowane źródło niezadowolenia skierowanego przeciwko Rosji, które wrzało przez cały XIX wiek. W roku 1921, kiedy przywrócono do życia Rzeczpospolitą Polską, sejm polski oficjalnie potwierdził zniesienie przywilejów szlacheckich. Ale zbiorowa świadomość szczególnej tożsamości szlachty przetrwała wszelkie możliwe katastrofy. Jeszcze w latach pięćdziesiątych socjolodzy znajdowali na Mazowszu rolników z pegeerów, którzy pogardzali “wieśniakami” z sąsiedztwa, inaczej się ubierali, inaczej mówili i przestrzegali skomplikowanego rytuału narzeczeństwa, który miał uchronić ich dzieci przed mieszanymi małżeństwami. W roku 1990, kiedy w Polsce upadł komunistyczny reżim, znaleźli się młodzi Polacy, którzy nosili na palcach szlacheckie sygnety - tylko po to, żeby było wiadomo, kim są. Do tego czasu wszyscy w Polsce zwracali się już do siebie per “pan” i “pani”. “Kultura szlachecka” stała się podstawowym składnikiem kultury całego narodu.

Szlachta odgrywała kluczową rolę w życiu społecznym i politycznym całej Europy z początków epoki nowożytnej. Ale jedynym miejscem, które choćby częściowo dorównywało modelowi polskiemu, była Hiszpania: grandowie i hidalgowie Zachodu przypominali magnatów i drobną szlachtę ze Wschodu.

W wielu krajach szlachtę powołano teraz do służby państwowej. We Francji i w Rosji przeprowadzono to w sposób formalny i systematyczny. Ludwik XIV wprowadził hierarchię stopni i tytułów wspieranych odpowiednimi świadectwami - poczynając od enfants de France (czyli królewskiej rodziny) i pairs (czyli książąt krwi oraz 50 diaków i 7 biskupów), a kończąc na kadrach noblesse d 'epee (czyli dawnych rodach wojskowych) i

noblesse de robe (czyli cywilnych członkach dworu). Piotr Wielki wprowadził podział szlachty w służbie państwa na 14 stopni, w jeszcze ściślejszej zależności od funkcji, jakie pełnili w aparacie państwowym. W Prusach przymierze między K. oronajunkrami było mniej formalne, ale nie mniej skuteczne. Drobnej szlachty, szczególnie licznej w Polsce i w Hiszpanii, pełno było na magnackich dworach oraz w służbie wojskowej i zagranicznej. W Anglii, gdzie nie znano niewoli pańszczyźnianej, polityka ogradzania prowadziła do maksymalnie skutecznej kapitalizacji zysków z dzierżawy gruntów. Zamożna warstwa średniorolnych farmerów i ziemian powstawała kosztem chłopów wypędzanych z ziemi.

We wszystkich wielkich miastach Europy obok warstwy zamożnych kupców i przedstawicieli wolnych zawodów istniała warstwa rzemieślników i miejskiej biedoty; gdzieś tam pojawiały się też zaczątki warstwy robotników przemysłowych. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, dawne instytucje stanów społecznych wciąż trwały nie naruszone. Szlachta zachowała swoje sejmiki, miasta - swoje przywileje i gildie, chłopci - swoją pańszczyznę i swoje klęski głodu. Niewątpliwie zachodziły przemiany społeczne, ale proces ten nie wykraczał poza ustalone ramy. Społeczna eksplozja, jaka nastąpiła, kiedy w końcu skorupa zaczęła pękać - tak jak się to stało w roku 1789 we Francji - nie miała precedensów. [PUGACZOW]

Ponieważ chłopci stanowili najliczniejszą klasę społeczną w nowo- PUGACZOW żytniej Europie, a w imperium rosyjskim zdecydowanie najliczniejszy stan, nic dziwnego, że największe powstania chłopskie wybuchały w głębi Rosji. Było takich powstań cztery: Bołotnikowa w latach 1606-1607; Stieńki Razina w latach 1670-1671; Buławina w latach 1707-1708 i Pugaczowa w latach 1773-1774. Również wojna domowa w Rosji sowieckiej z lat 1917-1921 zawierała w sobie istotny element chłopskich niepokojów.

Jemielian Iwanowicz Pugaczow (1742-1775) był Kozakiem, właścicielem niewielkiej posiadłości ziemskiej i oficerem-weteranem. Spędził całe lata, wędrując od jednego klasztoru starowierców do drugiego, gromadząc w sercu gorycz i poczucie krzywdy. W roku 1773 wznosił sztandar nad rzeką Jaik (Ural), na samej granicy Europy; obwołał się carem Piotrem III i przyrzekł chłopom wyzwolenie. We wszystkich prowincjach nadwołżańskich dołączyły do niego setki tysięcy ludzi. Uznali go chłopci, Kozacy, nawet nomadzi -Baszkirzy i Kazachowie. Z braku koordynacji zwolennicy Pugaczowa przekształcili się w rozszalałe bandy.

Z początku caryca zlekceważyła "l'affaire du Marquis de Pugachev", wyznaczając za jego głowę umiarkowaną cenę 500 rubli. Ale wkrótce cena podskoczyła do 28 tysięcy. Był taki moment, kiedy w jego rękach znalazły się wszystkie nadwołżańskie twierdze. Pugaczow obrócił Kazań w kupę popiołu, wycinając w pień wszystkich, którzy stawiali opór. Utrzymywał groteskowy dwór, naśladowujący entourage zamordowanego męża Katarzyny. Kres nadszedł po dwóch latach rzezi, kiedy oddziały Pugaczowa zostały okrążone w Carycynie. Pugaczowa sprowadzono do Moskwy i poćwiartowano.

Aż do połowy XX wieku liczebna przewaga stanu chłopskiego nigdy nie uwidoczniła się w historiografii. Chłopi trafiali do podręczników tylko wtedy, kiedy wzniecane przez nich bunty powodowały zakłócenia na scenie politycznej. Takie wydarzenia jak rewolta chłopska w Anglii w roku 1381 czy wojna chłopska w Niemczech z lat 1524-1525 z upodobaniem opisywali historycy marksistowscy, ponieważ uważano je za dowód rewolucyjnego potencjału mas. Prawdę mówiąc, żadne z chłopskich powstań nigdy nie zakończyło się zwycięstwem. Wykazano, że chłopi stanowią najbardziej konserwatywną ze wszystkich sił społecznych: są głęboko przywiązani do religii, do ziemi, do rodziny, do odwiecznego sposobu życia. Ich okresowe fureurs były wybuchami rozpaczy. Zmienne koleje szczęścia i niepowodzeń ich życia były dla nich czymś o wiele bardziej istotnym niż jakakolwiek myśl o rewolucji społecznej.

Studiowanie historii klasy chłopskiej jest jedną z kwitnących nowych dziedzin działalności naukowej. Stwarza wspaniałą okazję do badania wzajemnych zależności między wątkami społecznymi, ekonomicznymi, antropologicznymi i kulturowymi. Szczególnie przydatne jest do analizy porównawczej - dotyczącej porównań zarówno między poszczególnymi regionami Europy, jak i między kontynentami. Inspiracją do założenia czasopisma "Journal of Peasant Studies" ("Studia nad klasą chłopską", 1973-) było seminarium utworzone w kręgu naukowców z London School of Oriental and African Studies (Londyńskiej Szkoły Orientalistyki i Afrykanistyki) przy uniwersytecie w Londynie. W nocie od wydawcy podkreślono już same rozmiary klasy chłopskiej na świecie oraz jej problemów: Spośród całej pokrzywdzonej większości ludzkości najbardziej pokrzywdzeni są [chłopi] (. . .) Żadna inna klasa społeczna nie ma za sobą równie długiej historii walk przeciwko tym warunkom (. . .) Czasopisma naukowe traktowały dotąd chłopów w sposób marginesowy. Proponujemy czasopismo, w którym warstwa chłopska zajmować będzie pozycję centralną. . . 1

Francja - podobnie jak Rosja - zainspirowała historyków do podjęcia badań nad swoim bardzo licznym chłopstwem. Wielotomowa Historia gospodarcza i społeczna Francji miała się stać inspiracją dla drugiego pokolenia uczonych ze szkoły Annales. Kluczowy tom napisał Le Roy Ladurie, którego analiza łączy czynniki terytorialne, demograficzne i gospodarcze z periodyzacją chronologiczną na przestrzeni ponad czterech stuleci. "Renesans wiejski" końca XV wieku nastąpił po wcześniejszym "zniszczeniu sytego świata", a przed "traumą wojen domowych" oraz "prądem, rekonstrukcją i kryzysem" siedemnastowiecznego ekosystemu, który miał przetrwać rewolucję².

Wiele prac poświęcono powstaniom wiejskim we Francji - "strajkom dziesięcinowym" z XVI wieku, rewolcie pitauts przeciwko podatkowi od soli w Gujennie (1548), powstaniom croquants\ nouveaux croquants w okręgu Limousin-Perigord (1594, 1636-1637) ³, buntom gautiers i nu-piedsw Normandii (1594, 1639), "tajemnicy wiejskiej Frondy" (1648-1649) i powtarzającym się powstaniom w Prowansji (1596-1715). Podejmowano próby łączenia rytmów chłopskich zamieszek we Francji z analogicznymi wydarzeniami w Rosji czy nawet w Chinach⁴.

Jeden z badaczy historii powstań w Prowansji wykazuje, że chłopskie rewolty wiązały się z innymi formami społecznych niepokojów. Proponuje typologię pięciu kategorii buntu: 1. walki frakcji w łonie szlachty lub mieszczaństwa 2. walki między menu peuple i bogaczami 3. powszechna akcja chłopów wymierzona przeciwko jednej z frakcji politycznych 4. walki między różnymi bojówkami chłopskimi 5. zjednoczona walka całej wspólnoty z siłami zewnętrznymi⁵.

Szczególnie owocne okazują się analizy antropologiczne. Ujawniają uniwersalne, odwieczne cechy życia chłopów. Sycylijscy żniwiarze śpiewają tak samo, jak od wieków śpiewali chłopci na polach od Galway po Galię: Migaj, migaj, ostry sierp! Cała okolica pełna Pełna dobra wszelakiego Na radość pana naszego [bis] Słodkie życie dobrze smakuje! Tutrutru. tutrutru, Prosię cztery scudi kosztuje [bis] Biedny czy bogaty, każdy jednako rogacz⁶.

¹ „Journal of Peasant Studies”, I, nr 1, 1973-1974, s. 1-3.

² E. Le Roy Ladurie (1969), przekł. ang. The French Peasantry, 1450-1660, Aldershot 1987.

³ Y. M. Berce, Croquants et nu-pieds: les soulèvements paysans en France du XVI^e au XVIII^e s/ecte Paryż 1974.

⁴ R. Mousnier, Peasant Uprisings in Seventeenth Century France, Russia and China, Londyn 1971.

⁵ R. Pilloget, Les mouvements Insurrectionnaires de Provence entre 1596 et 1795, Paryż 1975.

⁶ L. Sciascia, La Corda Pazza, Turyn 1970, s. 390.

Życie kulturalne zaczynało się rozwijać pod patronatem monarchów. Kościoła i arystokracji. Sztuka europejska wkroczyła w epokę klasycyzmu, gdzie -jako przeciwwaga dla baroku - zapanowała zasada przestrzegania reguł, rygor i powściągliwość. W architekturze nastąpił powrót do greckich i rzymskich stylów renesansu, lekko zabarwionych domieszką paradnej rokokowej ozdobności. Najwybitniejszymi budowlami tego okresu były pałace i gmachy użyteczności publicznej. Na czołową pozycję wysunęła się urbanizacja, projektowanie formalnych, geometrycznych ogrodów oraz planowanie krajobrazu. Zapanowało obsesyjne dążenie do zredukowania chaosu przyrody i wtłoczenia świata w ramy porządku i harmonii. Poza Paryżem pokazowymi miastami były Drezno, Wiedeń i Petersburg.

Malarstwo miało już za sobą stadium szczytowego, przedwczesnego rozkwitu. We Francji, po klasycznych krajobrazach i scenach mitologicznych Nicolasa Poussina (I 594-1665), Claude'a Lorraina (1600-1682) i Charles'a Le Bruna (1619-1690), nadeszły idylliczne i frywolne scenki pędzla Jeana Antoine'a Watteau (1684-1721) i Jeana-Honore Fragonarda (1732-1806). Angielska szkoła portretu psychologicznego, zapoczątkowana przez Godfreya Knellera (I 646-1723), sięgnęła szczytu we wspaniałych dziełach Joshua

Reynoldsa (1723-1792) i Thomasa Gainsborougha (1727-1788). Dwaj malarze z rodziny Canalettów (1697-1768, 1724-1780) pozostawili po sobie realistyczne panoramy Wenecji, Londynu i Warszawy. Jeśli nie liczyć kilku wybitniejszych twórców - do których należał na przykład działający w Wenecji Giovanni Battista Tiepolo (1696-1770) - malarstwo religijne przeżywało okres upadku. Sztuka dekoracji wnętrz - a zwłaszcza projektowania mebli - odpowiadała zapotrzebowaniom arystokracji. Paryscy eboniści 631 z Andre Charles'em Boullé'em (1642-1732) na czele, wykorzystywali egzotyczne surowce z importu - heban, mahoń i drzewo atlasowe; sam Boullé specjalizował się w markieterii i intarsji. Dziełom tych mistrzów, dziś natychmiast rozpoznawanym przez znawców jako "ludwiki" - "Ludwik XIV", "Ludwik XV" czy "Ludwik XVI" - dorównały później wyroby Grinlinga Gibbonsa (1648-1721) i Thomasa Chippendale'a (1718-1779). Piękno porcelany wiele zawdzięczało importowi z Chin. Wytwórnia królewska w Saint-Cloud (1696), a później w Sevres (1756) znalazła odpowiedniki w manufakturach zakładanych w Miśni (1710) w Saksonii, w Petersburgu (1744), w Worcester (1751) czy w manufakturze "Etruria" (1769) Josiaha Wedgwooda (1730-1795), który produkował ceramikę wzorowaną na starożytnej. Spowite w jedwab salony olśniewały splendorem wspaniałych sreber i bogactwem drogocennych cacek.

Literatura europejska wkroczyła w fazę, w której języki narodowe zaczęły sobie zdobywać zdecydowaną przewagę nad łaciną. W rękach francuskich nadwornych dramatopisarzy - takich jak Pierre Corneille (1606-1684), Jean-Baptiste Poquelin (znany jako Molière, 1622-1673) czy Jean Racine (1639-1699) - dramat przyjął język i strukturę, które miały przez następne stulecie służyć jako międzynarodowy wzór do naśladowania. Tradycję komedii społecznej i moralizatorskiej kontynuowali w Anglii komediopisarze okresu restauracji oraz Richard Brinsley Sheridan (1751-1816), we Francji Pierre Augustin Beaumarchais (1732-1799), we Włoszech Carlo Goldoni (1707-1793).

Tendencji do zachowania rygorystycznej formy i stylu szczególnie poddawała się poezja. W Anglii zdominowała tę dziedzinę triada twórców - John Milton (1608-1674), John Dryden (1631-1700) i Alexander Pope (1688-1744). Intelktualne traktaty Pope'a, zapisane w formie dwuwierszy składających się na poemat epicki Wiersz o krytyce (1711) i Wiersz o człowieku (1733), wspaniale wyrażają usposobienie i zainteresowania jego pokolenia: True ease in writing comes from art, not chance, As those move easiest who have leamed to dance. "Tis not enough no harshness gives offence, The sound must seem the echo of the sense.

Ali nature is but art, unknown to Thee
Ali chance, direction which thou canst not see
Ali discord, harmony not understood
Ali partial evil, universal good.

And, spite of pride, in erring reason's spite
One truth is clear, Whatever is, is right.

(Łatwość w pisaniu skutkiem nie trafił, lecz sztuki ten zgrabniejszy, kto z tańca korzystał nauki.

Nie dość, że nic twardością ucha nie odstrasza
W dźwięku powinna odgłos znajdować
myśl nasza.

Natura jest to sztuka utajona w oku, Wszelki traf jest zrządzeniem skrytego wyroku Spór jest zgodnością, której człowiek nie poznaje, Złe zaś cząstkowe dobrem powszechnem się staje. A choć się rozum zżyma i pycha się złości, Przecież prawda, że wszystko jest dobrem w istności) 3.

' Alexander Pope, Wiersz o krytyce, tłum. Ludwik Kamiński, w: Alexander Pope, Wybór poezji. Warszawa 1822, II, s. 135; Wiersz o człowieku, ibid; s. 15.

Później, dla przywrócenia równowagi, umocniła swoją pozycję poezja liryczna: szkockie wiersze Roberta Bumsa (1759-1796), niemieckie utwory Chrzstiana von Kleista (1715-1759), Frtedricha Gottiieba Klopstocka (1724-1803) i młodego Goethego oraz francuskie wiersze Jeana Rouchera (1745-1799) i Andrć de Cheniera (1762-1794). W prozie, mimo ważnej pozycji gatunków niebeletrystycznych, zaznaczył się rozwój autentycznej literatury pięknej. W tej dziedzinie rola pionierów przypadła Anglikom. Poza Przypadkami Robinsona Crusoe wśród najważniejszych tytułów trzeba wymienić Podróże Guliwera Jonathana Swifta (1726), Pamelę Samuela Richardsona (1740), Toma Jonesa Henry'ego Fieldinga (1749) i Tristrama Skandy 'ego Laurence'a Steme'a (1767). We Francji zarówno Wolter, jak i Rousseau dali się poznać - poza swoimi innymi talentami -jako wybitni powieściopisarze.

Chociaż scenę zdominowali autorzy francuscy, angielscy i niemieccy, czytelnicy bynajmniej nie wywodzili się wyłącznie z ich ojczystych krajów. W tym czasie niemal wszyscy wykształceni ludzie w Europie umieli czytać po francusku; nie brakowało także lokalnych przekładów wybitniejszych tytułów. Na przykład w Polsce, którą wielu mogłoby niesłusznie uznać za kulturalną prowincję, w katalogu polskich przekładów znalazły się Robinson Kruzoe (1769), Manon Lesko (1769), Kandyd (1780), Gul-liwer (17%4), Awantury Amelii (1788) i Historia Tom-Dżona (1793). Niektórzy polscy autorzy - na przykład znawca Orientu Jan Potocki (I 761-1815) - pisali po francusku, na użytek publiczności lokalnej i zagranicznej.

Muzycy europejscy - od Jana Sebastiana Bacha (1685-1750) po Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756-1791) - stworzyli podstawy repertuaru klasycznego. Uprawiali wszystkie gatunki muzyki: instrumentalną, kameralną, orkiestrową! chóralną, oraz wykształcili styl, który - choć często mylony z wcześniejszym od niego barokiem - odznaczał się bardzo swoistą rytmiczną siłą, co zapewniło muzyce tego okresu jej nieprzemijającą atrakcyjność. [SONATA] Zachowali też równowagę między sacrum i profanum. Świadczą o tym kantaty Bacha, Requiem Mozarta (1791) i Missa solemnis Beethovena (1832), a także koncerty Bacha, czterdziesta dziewiąta symfonia Mozarta i IX Symfonia Beethovena. Kompozytorzy austro-niemieccy coraz bardziej umacniali swoją czołową pozycję. Obok Bacha, Mozarta i Beethovena wśród najwybitniejszych nazwisk wypada wymienić Johanna Pachelbela (1653-1706), Georga Philippa Telemanna (1681-1767), Georga Friedricha Haendla (1685-1759) i Josepha Haydna (1732-1809). Mimo to muzyka w zasadzie zachowała swój międzynarodowy charakter. Włoscy kompozytorzy -

Jean-Baptiste Lully (1632-1687), Arcangelo Corelli (1653-1713), Alessandro Scarlatti (1660-1725), Tomma-so Albinoni (1671 -l 750), Antonio Vivaldi (1675-1741) - dorównywali rangą Niemcom, podobnie jak Duńczyk Dietrich Buxtehude (1637-1707), Francuzi Francois Couperin (1668-1733) i Jean-Philippe Rameau (1683-1764) czy organista z opactwa westminsterskiego w Londynie Henry Purcell (ok. 1659-1695). Skrzypce -pierwszy instrument europejskiej muzyki - udoskonalił do perfekcji Antonio Stra-divari (Stradivartus, 1644-1737) z Cremony. Fortepian wynalazł w roku 1709 w Padwie Bartolomeo Cristofori. Wczesna forma opery - dialog połączony z muzyką przekształciła się w dramat muzyczny w pełnym tego słowa znaczeniu dzięki twórczości Christopha Willibalda Glucka (1714-1787). [KANTATA] [MOUSIKE] [OPERA]

[STRAOIYARIUS]

SONATA ^ początku sonata oznaczała utwór, który był "samym brzmieniem", w odróżnieniu od śpiewu. Ale w XVIII wieku terminu tego zaczęto używać w odniesieniu do szczególnej formy kompozycji, która z czasem zaczęła dominować w całej niemal muzyce instrumentalnej. Sonata zajmuje czołową pozycję w twórczości kompozytorów od Haydna po Mahiera. Stanowi kontrast w stosunku do kompozycji polifonicznych poprzedniej epoki i jest ucieleśnieniem konwencji muzycznych, przeciwko którym miały się zbuntować późniejsze style "nowoczesne". Odznacza się dwiema podstawowymi cechami: formalnym podziałem kompozycji na cztery części oraz opartą na harmonii fakturą homofoniczną. [TON]

Forma sonaty nie ma jakiegoś jednego określonego początku. Do wczesnych przykładów należy Sonata pian e forte Giovanniego Gabriele'go (1597) na skrzypce, kornet i sześć puzonów. Ale podział na cztery określone części pojawił się dopiero w kompozycjach Arcangela Corellego "ii Bolonese" (1653-1713). Rozwinął ją w swoich utworach na instrumenty klawiszowe Carl Philipp Emanuel Bach (1714-1788), a do perfekcji doprowadzili Haydn i Mozart. Podstawy teoretyczne zapowiadał już traktat Jeana-Philippe'a Ra-meau *Traité de l'harmonie* (1722), ale w pełni wyłożył je dopiero Karl Czerny w swoim *Kurs/e praktycznej kompozycji* (1848), dwadzieścia lat po śmierci najwybitniejszego propagatora sonaty - Beethovena.

Konwencjonalna forma sonatowa wprowadza podział na cztery kontrastujące ze sobą części. Otwierające utwór szybkie a/tegro jest pod pewnymi względami podobne do barokowych włoskich wstępów operowych. Druga część, powolna, wyrosła z barokowej aria da capo. Część trzecia - zazwyczaj jest to menuet i trio - nawiązuje do suity tanecznej. F/na/e powraca do tonacji i tempa początkowego allegro. Każda z czterech części zbudowana jest według standardowego wzoru i składa się z ekspozycji, czyli przedstawienia tematów melodycznych, z ich harmonicznego przetworzenia oraz zamykającej reprzyzy, często w powiązaniu z koda, czyli "refleksją".

Homofonia jest przeciwieństwem polifonii. Charakteryzuje ją melodia oparta - podobnie

jak w angielskich hymnach - na postępach akordów, których poszczególne składniki nie są od siebie niezależne ani pod względem melodycznym, ani rytmicznym. Klasyczna harmonia jest więc przeciwieństwem polifonicznego kontrapunktu. Scena przedstawiająca Jana Sebastiana Bacha komponującego swoją *Kunst der Fugę* (1750) w pustym kościele w Lipsku jest symbolem przemijania epoki polifonii. Scenę przedstawiającą Beethovena, znużonego, ale wznoszącego się ku najwyższym szczytom, usiłującego dokończyć swoje pięć ostatnich kwartetów, można uznać za symbol szczytowego rozkwitu homofonii.

Beethoven uważał Kwartet cis-moll, opus 131 (1826) za swoją najlepszą kompozycję. Prezentuje w nim wszystkie elementy charakterystyczne dla formy sonatowej. Kwartet nazwano "cyklem ludzkich doświadczeń" i "mikrokosmosem europejskiej muzyki"¹. W tamtym okresie - od roku 1750 do roku 1827 - Haydn, Mozart i Beethoven skomponowali ogółem 150 symfonii, ponad 1200 sonat fortepianowych, ponad 50 kwartetów smyczkowych i liczne koncerty - wszystkie w formie sonatowej. Utwory te stanowią trzon klasycznego repertuaru.

¹ W. Mellers, *The Sonata Principle*, Londyn 1988, s. 655; W. S. Newman, *The Sonata in the Classic Era*, Nowy Jork 1972.

Zinstytucjonalizowana religia trzymała się wcześniej ustalonych ram. Mapa religijna Europy nie uległa żadnym istotnym zmianom. Poszczególne Kościoły nadal działały według rygorystycznych praw państwowych dotyczących tolerancji i nietolerancji. Wyznawcy oficjalnej religii byli uprzywilejowani - po złożeniu odpowiednich przysięg i przejściu surowych testów na konformizm - natomiast ci, którzy nie byli członkami danego Kościoła lub nie złożyli przysięgi, nawet jeśli ich czynnie nie prześladowano, żyli w stanie prawnego zawieszenia. W krajach katolickich protestanci byli na ogół pozbawieni praw obywatelskich. W krajach protestanckich taki sam los przypadł w udziale katolikom. W Wielkiej Brytanii Kościół anglikański oraz narodowy Kościół szkocki objęły oficjalnym zakazem zarówno katolicyzm, jak i działające w obu krajach wszelkie ugrupowania dysydentów. W Szwecji, Danii i Holandii wprowadzono analogiczne zakazy. W Rosji oficjalnym uznaniem cieszył się tylko rosyjski Kościół prawosławny; oficjalnie nie było ludności żydowskiej. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, mimo że panowało tam największe zróżnicowanie obywateli pod względem religijnym, coraz bardziej rosły ograniczenia. W roku 1658 wypędzono socynian, pod zarzutem rzekomej kolaboracji ze Szwedami. W roku 1718 wszystkim niekatolikom odebrano prawo zasiadania w sejmie. W roku 1764 Żydzi utracili własny parlament, zachowując jednak swoje kabały, czyli lokalne wspólnoty. Propaganda rosyjska zaczęła oplakiwać ciężki los polskich wyznawców prawosławia, którym żyło się o wiele lepiej niż katolikom w Rosji. Propaganda pruska rozdmuchiwała sprawę rzekomych prześladowań luteran.

Le Messie - "Mesjasz" - nosi najbardziej prestiżową ze wszystkich STRADIVARIUSkich możliwych etykiet: Antonius Stradiyarius Cremonensis faciebat Anno 1716. Są to jedne z

dziesięciu skrzypiec, które zostały w pracowni Antonia Stradivariego (ok. 1644-1737) jeszcze niemal czterdzieści lat po jego śmierci; synowie sprzedali je hrabiemu Cozio di Salabue w roku 1775. Wyjąwszy okres kilkunastu lat, kiedy "Il Salabue" należały do nauczyciela muzyki Francuza Delphina Alarda (1815-1888), bywały one wyłącznie własnością handlarzy-Tarisia, Vuillaume'a, oraz W. E. Hilisa. Tarisio wiecznie obiecywał przyjaciołom, że im je pokaże, ale ostatecznie nigdy tego nie zrobił. "Są jak Mesjasz", powiedział kiedyś jeden z nich: "wiecznie zapowiadane, nigdy nie ukazane"¹.

Instrument - rzadko używany - spoczywa, w idealnym stanie, w swojej odpowiednio nawilżanej gablocie w Ashmolean Museum w Oksfordzie. Na oko nie jest to nic szczególnego. W odróżnieniu od wcześniejszych "długich Stradivariusów" ma pudło o standardowej długości 356 mm, korpus pokryty regularnym wzorem słoików, kanciaste rogi, oszczędnie zdobione krawędzie, skośne otwory w kształcie litery "f" i dno z dwóch deseczek z podpalanego orzecha. O jego rodowodzie świadczy tylko pomarańczowo-brązowy połysk niepowtarzalnego lakieru, jakiego używał Stradivari. József Joachim -który raz grał na tych skrzypcach - powiedział, że "łączą w sobie słodycz i majestat"². Często uważano, że sekret tonu instrumentu smyczkowego leży w lakierze, jakim go pokryto. Lakier zbyt twardy daje brzydki metaliczny dźwięk; zbyt miękki - tłumi rezonans. Stradivari - mistrz we wszystkich aspektach swojego rzemiosła - wynalazł lakier, którego duża elastyczność zapewniała mu także trwałość. Jego sławie nie dorównał nikt.

Skrzypce narodziły się we Włoszech późnego renesansu. Były dzieckiem pochodzącym z rodziny sześćostrunowych wiol - a dokładniej, potomkiem rebecu i liry da braccio. Okazały się niezwykle wszechstronne. Wspaniała wartość melodyczna predestynowała J'e do gry solowej, a równocześnie były naturalnym liderem grupy instrumentów strunowych, obok altówki, wiolonczeli i kontrabas. W wersji popularnych "skrzypek" łatwo się przyjęły w muzyce tanecznej. Małe, przenośne i stosunkowo niedrogie, wkrótce zdobyły sobie pozycję uniwersalnego i niezawodnego "konia roboczego" europejskiej muzyki -zarówno popularnej, jak i "klasycznej". Z wyjątkiem Tyrolczyka Jacoba Stainera (1617-1683) wszyscy wybitni lutnicy - od Magginiego z Brescii po Stradivariego z Cremony i Guarneriego z Wenecji - byli Włochami.

Sztuka gry na skrzypcach poczyniła znaczne postępy wraz z rozwojem systematycznych metod nauczania - między innymi tych, których używał Leopold Mozart i Giovanni Battista Viotti. Paryskie konserwatorium, powstałe w 1795 roku, stało się poprzednikiem analogicznych instytucji w Pradze (1811), Brukseli (1813), Wiedniu (1817), Warszawie (1822), Londynie (1822), Sankt Petersburgu (1862) i Berlinie (1869).

Uderzającą cechą muzyki skrzypcowej w okresie od połowy XIX do połowy XX wieku była wyraźna dominacja skrzypków z Europy Wschodniej. Zjawisko to jest być może odzwierciedleniem tradycji gry na skrzypcach wśród Żydów i Cyganów lub - co bardziej prawdopodobne - szczególnego statusu muzyki w kulturach poddawanych politycznym represjom. Tak czy inaczej, Niccolò Paganini (1782-1840) był przez długi czas pierwszym

i ostatnim z "wielkich", nie będąc przy tym ani Żydem, ani mieszkańcem Europy Wschodniej, ani Żydem mieszkającym w Europie. József Joachim (1831-1907) z Wiednia i Henryk Wieniawski (1835-1880) - Polak z Lublina i współzałożyciel szkoły w Sankt Petersburgu - zapoczątkowali wspaniałą linię wirtuozów, od Kreislera, Ysaye'a i Szige-tiego po Heifetza, Milsteina, Ojstracha, Szerynga i Isaaca Sterna. Wszyscy grali na "stra-divariusach". "Mesjasz" należy do tych niewielu, którym było przeznaczone - niestety - zostać wystawionym na pokaz i nie mieć głosu.

' D. Boyden, *The Hill Collection* (Ashmolean Museum), Oksford 1969; nr 18: *Le Messie*. 2
W. E. Hilis, *T/ie Salabue Stradwari*, Londyn 1891.

Kościół rzymskokatolicki przyjął linię postępowania, która oznaczała zarzucenie wcześniejszych starań o odzyskanie ziem będących w posiadaniu protestantów. Większość akcji prowadził poza Europą- zwłaszcza w misjach jezuickich w Ameryce Południowej, w południowych Indiach, do roku 1715 w Japonii, w Chinach i Ameryce Północnej. Biegący od San Diego do San Francisco łańcuch dwudziestu jeden przepięknych misji franciszkańskich w Kalifornii, zakładanych z inicjatywy ojca Junipe-ro Serry (1713-1784), do dziś pozostał źródłem duchowego wsparcia pośród otaczającej go pustyni. Natomiast w Europie papieżstwo nie mogło sobie dać rady z wzrastającymi tendencjami odśrodkowymi prowincji Kościoła. Jeden z papieży, Innocenty XI (pont. 1676-1689), poczuł się w roku 1688 zmuszony do udzielenia tajnej ekskomuni-ki Ludwikowi XIV jako kary za okupowanie Awinionu podczas sporu o regalia. Inny, Klemens XI (pont. 1700-1721), uległ ostatecznie naciskom i wydał bullę *Unigenitus Dei Filius* (1713), w której potępił jansenizm. Bulla, wymierzona szczególnie przeciwko traktatowi *Reflexions morales* ("Refleksje moralne") Pasquiera Quesnela - oratoriana i zwolennika jansenizmu - wywołała burzę protestów i spowodowała długoletni rozdzwęk w łonie francuskiej opinii publicznej. W Niderlandach doprowadziła w roku 1724 do rozłamu w szeregach katolików i założenia przez arcybiskupa Utrechtu holenderskiego Kościoła starokatolickiego. W Niemczech ruch rozpoczął się w roku 1763 od traktatu pióra biskupa Trewiru Johanna Nicolausa von Hontheima (Febro-niusa), który próbował pogodzić katolików i protestantów przez radykalne ograniczenie centralnej władzy Rzymu. W Polsce Watykan stracił kontrolę nad krajem w wyniku politycznej dominacji Rosji nad hierarchią Kościoła.

We wszystkich tych dysputach jezuita, którzy okazali się bardziej papiescy od samych papieży, zaczęli budzić coraz większe zakłopotanie. Benedykt XIV (pont. 1740-1758), który umiarkowaniem zasłużył sobie na niezwykle hymn pochwalny u samego Woltera, zainicjował śledztwo w ich sprawie. Jezuitów oskarżono o prowadzenie szeroko zakrojonej działalności zarobkowej oraz o przyjmowanie lokalnych form kultu, aby za wszelką cenę skłonić ludność do nawracania się na katolicyzm. W roku 1759 wypędzono ich z Portugalii, w roku 1764 - z Francji, w roku 1767 - z Hiszpanii i Neapolu. Klemens XIII (pont. 1758-1769) opowiedział się po stronie zakonu słowami *Sint ut sunt, aut non sint* ("Będą, jacy są, albo nie będą wcale"). Natomiast Klemens XIV (pont. 1769-1774),

którego wybór przebiegał w cieniu oficjalnych żądań kasaty wysuwanych przez katolickie mocarstwa, ostatecznie poszedł na ustępstwo. Wydane 16 sierpnia 1773 roku brewe Dominus ac Redemptor stwierdzało kasatę zakonu, ponieważ przestał spełniać cele określone przez jego założyciela. Brewe papieża wprowadzono w życie we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem imperium rosyjskiego. Katolicka działalność misyjna i edukacyjna popadła w chaos, co stało się wielką szansą, zwłaszcza dla świeckich szkół i uniwersytetów.

Najstraszliwsze wydarzenie tej epoki przyniósł rok 1685, kiedy Ludwik XIV odwołał edykt nantejski i wszystkich hugenotów Francji skazano na banicję. Ale -ogólnie rzecz biorąc - tempo prześladowań malało. W wielu krajach w przestrzeganiu praw o nietolerancji czyniono wyłomy. Nonkonformiści zaczęli działać otwarcie wszędzie tam, gdzie udało im się przetrwać. W Anglii ukuto nową nazwę: "latitu-dinarianizm", którą określano silny odłam opinii publicznej, opowiadający się za tolerancją dla wszystkich protestantów. Kongregacjoniści - czyli "independenci" - pojawili się w roku 1622; początkowo obowiązywał przepis, że ich kaplice mają się znajdować w odległości co najmniej pięciu mil od kościołów parafialnych. Po okresie wspaniałej kariery George'a Foxa (1624-1691) Society of Friends ("Stowarzyszenie Przyjaciół", czyli kwakrzy) przeżyło liczne cierpienia, zanim wywalczyło sobie prawo do uprawiania swego kultu; podobnie jak w przypadku innych ugrupowań dysydenckich, nastąpiło to na mocy aktu o tolerancji z 1689 roku. W Londynie powstało w 1727 roku "Stowarzyszenie Trzech Wyznań", zrzeszające independentów, prezbiteńców i baptystów. Kościół morawski wyłonił się ponownie w Holandii i w Anglii; eksperymentalna wspólnota zrzeszająca jego członków powstała w Hermhut, w Saksonii (1722). Osiemnastowieczne maniere - w odróżnieniu od wielu osiemnastowiecznych praw - wymagały okazywania życzliwości dla tolerancji. Panująca atmosfera sprzyjała deistom, dysydencom, a nawet dowcipnikom traktującym religię jako przedmiot żartów. Wolter pisał: "powiada się, że Bóg zawsze staje po stronie wielkich batalionów". [MASONERIA]

Jako reakcja na rosnącą inercję ustanowionych Kościołów pojawiały się wszelkiego rodzaju religijne przeciwprądy. W świecie katolickim prawdziwe poruszenie wywołał propagujący brak wszelkiej aktywności kwietyzm Miguela de Molinos (1628-1696). Założyciel tego ruchu, który uczył, że grzechu można uniknąć, tylko żyjąc w stanie całkowitej bierności duchowej, umarł w rzymskim więzieniu; jego książkę zatytułowaną Przewodnik duchowy (1675) jezuita potępili jako przejaw herezji. W świecie luterzańskim podobną awanturę wywołał pietyzm Philippa Jacoba Spenera (1635-1705). Jego twórca, który głosił ideę powszechnego kapłaństwa wiernych, wprowadził praktykę zakładania kół wiernych w celu wspólnego czytania Biblii; jego książka zatytułowana Pia desideria (1675) stała się kamieniem węgielnym ruchu religijnego mającego trwać przez długie lata. Głównym ośrodkiem tego ruchu był uniwersytet w Halle.

W świecie anglikańskim metodyzm Johna Wesleya (1703-1791) stworzył groźbę rozłamu

w łonie Kościoła anglikańskiego. Wesley opracował na użytek ugrupowania studentów Oksfordu, czyli tzw. "Świętego Klubu", duchową Metodę oraz odwiedził Hermhut. Długie lata spędzone na ewangelizacji i objeżdżaniu najodleglejszych zakątków Wysp Brytyjskich rozbudziły wśród zaniedbywanych dotąd mas wielki entuzjizm. Natomiast idea odrzucenia episkopatu musiała wywołać schizmę; pierwsza konferencja metodystów zebrała się w 1785 roku w Londynie. Brat Johna Wesleya Charles (1707-1788) był utalentowanym autorem hymnów anglikańskich, których wspaniałe kadencje świetnie oddawały zmieniający się ton epoki.

Metodyzm szczególnie mocno zakorzenił się w Walii; powszechnie uważa się, że stał się on tam początkiem odrodzenia nie tylko religijnego, ale i narodowego. Pierwsze walijskie stowarzyszenie metodystów zebrało się w styczniu 1743 roku - wcześniej niż analogiczna organizacja w Anglii. Jego kalwinistyczna teologia miała pójść w kierunku zbliżonym do doktryny presbiteriańskiej. Jednocześnie zaś organizowane przez rektora Lianddowror wielebnego Griffitha Jonesa szkoły objazdowe, wspaniałe walijskie hymny komponowane przez Williama Williama (1717-1791), zwanego "Williamsem z Pantycelyn", czy znakomita tradycja kaznodziejstwa zapoczątkowana przez Daniela Rowlanda (1713-1790) z Liangeitho - "Walijskiej Jerozolimy", stopniowo stawały się środkami, dzięki którym walijski język i walijska kultura przetrwały aż do dziś. Każdy, kto słyszał, jak walijski chór w pełnej harmonii wspina się na wyżyny melodii Lianfair, Cwm Rhondda czy Blaenwern, musi zrozumieć, czym jest poczucie dumy narodowej i duchowego uniesienia. Nie trzeba podkreślać, że hwył, czyli ferwor walijskiego metodyzmu, diametralnie różnił się od nastrojów oświecenia, które było już w tym okresie prądem dominującym w życiu najbardziej wpływowych kręgów intelektualnych Europy.

W świecie żydowskim chasydyzm Baal Szem Towa (Israel ben Eliezer, 1700-1760), mistyka z miasteczka Międzybóż na Podolu, podważył pozycję polskich rabinów tak samo, jak metodyzm Wesleya podkopał pozycję anglikańskich biskupów. Ha-sidim, czyli "pobożni", odrzucali sztywny formalizm synagog i tworzyli klanowe wspólnoty, którym przewodzili "święci mężowie", zwani zaddik (cadykami). W sensie przestrzennym i kulturowym byli bardzo odlegli od chrześcijańskiego metodyzmu, ale łączył ich podobny temperament. W sprawach ubioru i diety ściśle trzymali się ortodoksyjnych judaistycznych przepisów, natomiast - znów jak w przypadku metodystów - ich ruch cechował masowy entuzjizm, radosna muzyka, duchowe odrodzenie.

Równie wyraźna była zdecydowana przemiana form społecznych zachowań w Europie. Reakcja ludzi na ograniczenia minionej epoki polegała nie tyle na dążeniu do zmiany obowiązujących praw, ile na ignorowaniu norm dobrego smaku i zachowania, które niegdyś potrafił narzucić autorytet Kościoła. Uwidoczniał się ostry kontrast w stosunku do purytanizmu kalwinistycznego i jezuickiego, które wciąż jeszcze dominowały w latach sześćdziesiątych XVII wieku: nadchodząca epoka przynosiła ze sobą wzrost wrażliwości artystycznej oraz gwałtowne rozluźnienie ograniczeń moralnych. "Epoka elegancji" postępowała ramię w ramię z epoką braku wyrzutów sumienia. Klasy wyższe i ich

naśladowcy z nie znanym nigdy przedtem zapalem oddaly się sztuce życia pełnego wdzięku i gracji; luksus i wyrafinowanie widać było na każdym kroku - w ubiorach, w pałacach, w meblach, w muzyce, w zbiorach dzieł sztuki. Jednocześnie u przedstawicieli wszystkich klas społecznych dawało się zauważyć wyraźne rozluźnienie obyczajów w zachowaniu społecznym, a przede wszystkim seksualnym. Z czasem rozwiązłość w sprawach seksu była już nie tylko tolerowana, ale stała się wręcz ostentacyjna. Po długiej przerwie okresu reformacji wszystkim znów było wolno - jeśli tylko chcieli - zachowywać się z całkowitym zapamiętaniem. Dla tych, którym pozwalały na to kiesa i zdrowie, przesada w ubiorze, hulankach, jedzeniu i romansach stała się codzienną rutyną. Ludzie popisywali się pudrowanymi perukami i pękatymi spódnicami, precyzyjnie przyszytymi szpalerami drzew w parkach, połączoną porcelaną i pikanterią przylepianych na twarzach pieprzyków. Tak wyglądał klimat społeczny, który niewątpliwie przyczynił się do odrodzenia religijnego. Ale jednocześnie poszerzył margines intelektualnej tolerancji, który potrafili wykorzystać les philosophes epoki oświecenia. [EROS]

Twierdzi się, że wszystkie wywracał do góry nogami. Fryderyk August, elek- EROS tor saski i król Polski, był podobno ojcem około 300 dzieci - w tym także

Maurycego Saskiego (de Saxe), marszałka Francji (1696-1750). Jego cudowne amory dawały świadectwo zarówno jego liberalnym gustom, jak i fenomenalnej tężyźnie¹. Poza żoną, Eberhardyną, margrabianką Bayreuth, zabiegał o łaski całego stadka konkubin - oficjalnych, zaufanych i bardzo nieoficjalnych. Maurycy Saski był synem szwedzkiej hrabiny Aurory z Konigsmarck; jego przyrodni brat, hrabia Rutowski, był dzieckiem Fatimy, Turczynki wziętej do niewoli pod Budą; jego przyrodnia siostra, hrabina Orzelska, była córką Henrietty Duval, córki warszawskiego handlarza win. Na liście oficjalnej, w dalszej kolejności po hrabinie d'Esterle, figurowały księżna Cieszyńska, hrabina Cosel, Maria hrabina Denhoff, natomiast nie było na niej - wyjątkowo - dawnej kochanki ambasadora brytyjskiego w Dreźnie. Fryderyk August byłby wspaniałym królem, gdyby jego polityczne posunięcia trafiały do celu choćby w połowie tak dobrze jak jego plemniki. (Ludzie, którzy lubią innym psuć zabawę, szacują liczbę jego potomstwa na ośmioro) ².

¹ K. L. von Pöllnitz, *Le Saxe galante* przekł. poi. : *Ogień palącej miłości w śmiertelnym zagrzebiony popiele albo Ciekawa introspekcja w życie Augusta II niegdy króla polskiego eto. przedtem francuskim, niemieckim, a teraz polskiej ręki krzesiwem wzniesiony, tłum. anonimowe z XVIII w. , Warszawa 1973.*

² W Cambridge.

Oświecenie było, zdaniem Kanta, okresem w rozwoju europejskiej cywilizacji, w którym "ludzkość wyrosła z narzuconej sobie przez samą siebie niedojrzałości".

Ujmując rzecz prościej, można by powiedzieć, że Europejczycy weszli w "epokę

rozumu”. Jest to potężna w swojej wymowie metafora: w średniowiecznym chrześcijaństwie widzi rodzica, a w świeckiej kulturze Europy - rozwijające się dziecko, poczęte w czasach odrodzenia. Dzieciństwo jest obciążone balastem tradycji rodzicielskiej i religijnej oraz rodzinnych kłótni. Kluczowe osiągnięcie nadeszło wraz z “autonomią rozumu” - zdolnością do samodzielnego myślenia i działania. Ale dziecko w dalszym ciągu miało wiele cech odziedziczonych po rodzicach.

Być może najłatwiej zrozumieć, czym było oświecenie, odwołując się do mroków, które starało się rozjaśnić owo “światło rozumu”. Mroku tego nie stwarzała sama religia, którą les philosophes uznali za czynnik spełniający podstawową potrzebę człowieka, lecz wszelkie bezmyślne, irracjonalne i dogmatyczne stanowiska, tworzące skorupę wokół europejskiego chrześcijaństwa. Wszystkie te postawy - z bigoterią, nietolerancją, zabobonem, mnichowatością i fanatyzmem włącznie - zawierają się w określeniu, które jest najbardziej pejoratywnym słowem tej epoki: “entuzjazm”. Owe Lumieres - które dla Francuzów są etykietą całego ruchu - miały rozświetlić wiele rzeczy: filozofię, naukę i religię naturalną, ekonomię, politykę, historię i oświatę.

Tego szczególnego środowiska intelektualnego, które sprzyjało rozwojowi racjonalizmu, nie udało się odnaleźć w jakimkolwiek dowolnie wybranym miejscu. Z jednej strony wymagało ono obecności zarówno katolików, jak i protestantów, aby rywalizujące ze sobą doktryny mogły spowodować odpowiednie zderzenie idei, z drugiej zaś - pewnej dozy tolerancji, która mogłaby stworzyć tło dla racjonalnego dialogu. W XVII wieku takie środowisko można było znaleźć jedynie w kilku miejscach Europy. Odpowiednie warunki istniały w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie jezuita byli wymieszani z ludnością protestancką. Żydami oraz członkami licznych radykalnych sekt religijnych. W pewnym stopniu istniały także w Szwajcarii, gdzie zawsze możliwa była wymiana poglądów między kantonami katolickimi i protestanckimi. Były w Szkocji i w Anglii, gdzie pojemna tradycja Kościoła anglikańskiego stwarzała ochronę dla przeciwstawnych punktów widzenia. Ale przede wszystkim istniały w Niderlandach, gdzie rodzime zasoby intelektualne zasiliał nieprzerwany strumień uchodźców-intelektualistów - od Josepha Juste'a Scaligera przez Kartezjusza po Spi-nozę, Shaftesbury'ego, Le Clerca i Bayle'a. Lejda - “Ateny Batawii”, Amsterdam -”Cosmopolis” Europy, i Haga były głównymi laboratoriami oświecenia. Mimo że od początku na czoło wybijali się Francuzi i że język francuski zdobył sobie pozycję lin-gua franco, sama Francja stała się główną sceną wydarzeń dopiero w połowie XVIII wieku, kiedy uległy poprawie lokalne warunki. Wolter -jedna z czołowych postaci oświecenia - musiał osiąść w Szwajcarii, w pobliżu granicy.

Podstawową koncepcję - lumen naturale, czyli “naturalne światło rozumu” - na ogół wywodzi się od jednej z prac Melanchtona, De legę naturae (1559), a via Me-lanchton - od Cyserona i stoików. Dlatego wydany w Lejdzie przekład tekstu stoików autorstwa Joosta Lipsa (Lipsius, 1547-1606) uważa się za swego rodzaju kamień milowy. Łącznie z owocami, jakie przyniosła rewolucja naukowa, oraz z racjonalną metodą Kartezjusza przekład ten stanowi rdzeń ideologii, która panowała przez sto lat, poczynając od lat

siedemdziesiątych XVII wieku. Stworzyła ona przekonanie, że dzięki rozumowi można odkryć reguły leżące u podstaw pozornego chaosu w świecie istot ludzkich i materii, a więc również naturalne reguły rządzące religią, moralnością i prawem. Także w dziedzinie sztuki powstało przeświadczenie, że ściśle reguły i regularne wzorce wystarczą do wyrażenia naturalnego porządku, z którym należy wiązać pojęcie wszelkiego piękna. Piękno oznaczało porządek, porządek był pięknem. Oto prawdziwy duch klasycyzmu.

Filozofia oświecenia zajmowała się głównie epistemologią, to znaczy teorią poznania, czyli odpowiedzią na pytanie o to, w jaki sposób dowiadujemy się tego, co wiemy. Podstaw do dysput dostarczyły tu prace trzech Brytyjczyków: Anglika Johna Locke'a (1632-1704), Irlandczyka biskupa George'a Berkeley'a (1685-1753) oraz Szkota Davida Hume'a (1711-1776), który był swego czasu sekretarzem ambasady brytyjskiej w Paryżu. Jako empirycy, wszyscy trzej przyjmowali zasadę, że naukową metodę obserwacji i dedukcji można zastosować do badania spraw ludzkich; z tego samego źródła płynęły nauki współczesnego im Alexandra Pope'a: Know then thyself, presume not God to scan, The proper study of mankind is Man. (Poznaj siebie, niech Boga myśl twa nie docieka, Sam człowiek jest właściwą nauką człowieka) 4.

Znany esej Locke'a Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego (1690) zawiera tezę, że w chwili narodzin człowieka jego umysł jest jak nie zapisana karta - tabula rasa. Wszystko, co wiemy, jest zatem owocem doświadczenia, nabytego albo za pośrednictwem zmysłów, które przetwarzają dane dochodzące ze świata zewnętrznego, albo dzięki zdolności do refleksji, która pozwala przetwarzać dane pochodzące od samego umysłu. Propozycję Locke'a rozwijał we Francji ksiądz Etienne Condillac (1715-1780), którego Traktat o wrażeniach (1754) zawierał wywód oparty na analogii martwego posagu ożywionego darem zmysłów, oraz Julien Offray de La Mettrie (1709-1751), którego bezkompromisowy materializm, zaprezentowany w dziele L'Homme machine ("Człowiek--maszyna", 1748), przeczył istnieniu jakiegokolwiek sfery duchowej. Biskup Berkeley posunął się do drugiej skrajności, wywodząc, że istnieć mogą jedynie umysły i zdarzenia umysłowe. Hume, którego Traktat o naturze ludzkiej (1739-1740) zawiera racjonalne rozważania nad rozumem, namiętnościami i moralnością, zmierza do odrzucenia możliwości racjonalnej wiary. Osiemnastowieczny racjonalizm dochodził ostatecznie do wniosku, że irracjonalizm nie musi być czymś do gruntu nieracjonalnym.

W dziedzinie filozofii moralnej kilka wątków rozważań na temat religii i intelektu splotło się ze sobą, zmierzając do ostatecznego celu, jakim był utilitaryzm. Racjoniści skłaniali się ku osądzaniu zasad moralnych według kryterium ich przydatności do poprawy ludzkiej kondycji. Tendencję tę widać już u Locke'a. Baron d'Holbach (1723-1789), pod pewnymi względami najbardziej radykalny ze wszystkich les philosophes, opowiadał się za moralnością hedonistyczną, w której cnotą jest to, co niesie ze sobą najwięcej przyjemności. Później szczęście zaczęto uważać raczej za cnotę społeczną niż indywidualną. Celem stało się nie wyłącznie dobre samopoczucie jednostki, lecz

harmonia społeczna. W roku 1776 młody Jeremy Bentham (1748-1832) sformułował podstawową zasadę: "Miarą dobra i zła jest jak największe szczęście największej liczby ludzi".

Wiersz o człowieku, ihicl. , s. 17.

Oświecenie nie było życzliwe dla europejskich Żydów. Żydów uważano za wspólnotę religijną, a ich religię - za nierozumną i obskurancją. Dryden, na przykład, nie żałował sarkazmu: *The Jews, a headstrong, moody, murmuring race, God's pampered people, whom, debauched with ease, No King could govern, nor no god could please*⁵. (Żydzi - uparta, buntownicza i kapryśna rasa, Bóg jej pobłaża, a ona łatwo na manowce schodzi, Żaden jej król, ni bóstwo żadne nie dogodzi).

Z czasem niektórzy przywódcy żydowscy stali się równie krytyczni w stosunku do samych siebie. Marzyli o tym, aby się wyzwolić od ograniczeń tradycyjnego judaizmu. Efektem końcowym było żydowskie oświecenie, Haskala, którego twórcy starali się zreformować społeczność żydowską od wewnątrz.

Wiedza naukowa poczyniła tymczasem wielkie postępy. Najwybitniejszą postacią epoki był Sir Isaac Newton (1642-1727), prezes londyńskiego Towarzystwa Królewskiego, który w 1687 roku opublikował swoje *Principia*. Sformułowane przez Newtona zasady dynamiki i prawo powszechnego ciężenia stworzyły podwaliny fizyki - a więc i sposobu rozumienia struktury i działania wszechświata - które miały odtąd obowiązywać przez ponad dwieście lat. Newton wynalazł także rachunek różniczkowy. Jak przystało na ojca oświecenia, w roku 1666 przeprowadził pierwsze eksperymenty mające na celu zbadanie natury światła, ustawiając szklany pryzmat za otworem w żaluzji w oknie swojego pokoju w Trinity College w Cambridge: *I ujrzałem (. . .), że światło kierujące się ku [jednemu] krańcowi Obrazu istotnie uległo Załamaniu w stopniu o wiele większym niż to, które kierowało się ku drugiemu. Tak zatem można wnosić, że prawdziwą przyczyną długości tego Obrazu nie jest nic innego, jak tylko to, iż Światło składa się z Promieni o różnej zdolności załamania, które (. . .) zostały, w zależności od stopnia zdolności załamania, przekazane w stronę różnych miejsc na ścianie*⁶.

Można uznać za gorzką ironię losu fakt, że właściwości światła ostatecznie podsunęły Einsteinowi myśl, która miała obalić Newtonowską fizykę, $e = mc^2$. Jako unitarianin, Newton nie mógł dostąpić wielu oficjalnych zaszczytów, ale nie brakowało mu ani sławy, ani powodzenia. Parał się nawet alchemią. Sam przedstawiał się z ogromnym wdziękiem jako "chłopiec, który bawi się na plaży (. . .) podczas gdy przed nim rozciąga się nie poznany bezkresny ocean prawdy"⁷. Pope napisał epitafium, które miało się znaleźć na grobie Newtona w opactwie westminsterskim: *Naturę and Naturę's laws lay hid in night God said, Let Newton be! and all was light. (Naturę i jej prawa ciemność spowijała Bóg rzekł: "Niech będzie Newton!" I światłość się stała)*.

5 Absalom and Achitophel (1681), I, 45-^8.

' Cyt. wg: Jacob Bronowski, *The Ascent of Man*, 1973, s. 226; por. też Jacob Bronowski, *Potęga wyobraźni* tłum. Stefan Amsterdamski, Warszawa 1988, s. 229. 7 *Ibid.*, s. 236.

Wykorzystaniu sformułowanych przez Newtona zasad i praw sprzyjał zarówno postęp techniczny, jak i osiągnięcia w innych dziedzinach wiedzy. W Królewskim Obserwatorium (1675) w Greenwich udoskonalono teleskop; Brytyjska Admiralicja zaoferowała nagrodę w wysokości 20 tysięcy funtów i w zamian za tę ofertę dostała chronometr. Jeśli chodzi o matematykę, nie można wykluczyć, że obywatel Lipska Gottfried Leibniz (1646-1716) wynalazł rachunek różniczkowy niezależnie od Newtona i wcześniej niż Newton. W biologii, a ściślej mówiąc: w botanice, Szwed Carl von Linné (Linneusz, 1707-1778) uporządkował chaos, wprowadzając system klasyfikacji roślin, który przedstawił w swoich pracach *Systema naturae* (1735) i *Fundamenta botanica* (1736). W dziedzinie chemii decydujące kamienie milowe położyli Joseph Priestley (1733-1804), który badał złożony skład powietrza, Henry Cavendish (1731-1810), który wykazał złożoność składu wody, i przede wszystkim Antoine Lavoisier (1743-1794), który ostatecznie rozgryzł tajniki reakcji chemicznej.

[ELDLUFT][EULER]

W roku 1765 ambasadora rosyjskiego w Berlinie upoważniono do zaproszenia do Petersburga pewnego ślepego na jedno oko człowieka; kazano mu nie szczędzić kosztów. Leonhard Euler (1707-1783) zaproszenie przyjął, pod warunkiem, że dostanie posadę dyrektora rosyjskiej imperatorskiej Akademii, ogromną pensję w wysokości 3000 rubli, rentę dla żony oraz wysokie stanowiska dla swoich czterech synów. Wszystkie warunki przyjęto bez wahania. Pięć lat wcześniej, kiedy rosyjskie wojsko zniszczyło posiadłość Eulera w Charlottenburgu, car wypłacił mu hojną rekompensatę. Euler był bowiem wybitnym matematycznym czarodziejem swojej epoki. Wszyscy są zgodni co do tego, że w dziejach matematyki dorównał mu tylko Carl Friedrich Gauss (1777-1855), który urodził się w Brunshwiku dziesięć lat po wyjeździe Eulera z Berlina.

Mówiono, że Euler "liczy z taką łatwością, z jaką inni ludzie oddychają! z jaką orły szybują w powietrzu". Był synem szwajcarskiego pastora; kształcił się w Bazylei; miał fenomenalną pamięć. Potrafił wyrecytować z głowy całą Eneidę Wergiliusza - łącznie z numerami wersów i stron. Po raz pierwszy pojechał do Rosji jako młody człowiek w towarzystwie braci Bernoullich; potem usiłowali go "podkupić" agenci Fryderyka Wielkiego. Był twórcą równie płodnym, jak oryginalnym. Napisał 886 prac naukowych i około 4000 listów, co daje przeciętną liczbę dwóch stron druku dziennie przez pięćdziesiąt lat. Rosyjskie czasopismo "Commentarii Academiae Scientiarum Imperialis Petropolitanae" jeszcze 45 lat po śmierci Eulera drukowało jego zaległe artykuły. Odkrył niezliczoną masę twierdzeń, wynalazł metodę obliczania sinusów, odkrył długo poszukiwaną metodę numerycznego wyznaczenia liczby pi; wysunął postulat o istnieniu

liczb przestępnych. "Wzór Eulera" wykazuje powiązania między funkcją wykładniczą a funkcjami trygonometrycznymi: $e^{ix} = \cos x + i \sin x$

Dzięki prestiżowi Eulera Akademia Rosyjska znalazła się w głównym nurcie europejskiej nauki. Wybitna szkoła matematyków petersburskich istniała jeszcze długo po jego śmierci. Ale on sam niechętnie o niej mówił. Kiedy w Poczdamie matka Fryderyka Wielkiego zaczęła go na ten temat wypytywać, odparł: "Madame, tam wiesz się tych, co mówią"¹.

Euler cieszył się tak ogromnym autorytetem, że symbole, które wprowadził w swoim podręczniku *Introductio in analysin infinitorum* (1748), stały się fundamentem standardowej notacji matematycznej. Odegrał zasadniczą rolę w stworzeniu na potrzeby matematyków takiego uniwersalnego środka porozumiewania się, jakiego - na potrzeby życia codziennego - Europejczykom nie udało się stworzyć nigdy (por. Dodatek III, 25).

¹ Petr Beckmann, *A History of PI*, Nowy Jork 1971, s. 147-157.

Zainteresowanie teorią poznania, w połączeniu ze wzrastającą ilością informacji, w sposób naturalny dało początek manii pisania encyklopedii. Kompendia wiedzy powszechnej były dość częste w czasach średniowiecza, później jednak zdały wyjść z mody. Wśród wczesnych prób wznowienia tego gatunku należy wymienić encyklopedię Johanna Heinricha Alsteda, opublikowaną w roku 1630 w Holandii, oraz encyklopedię Louisa Morieriego, wydaną w Lyonie w roku 1674. Za ojca tego gatunku we współczesnej formie uważa się jednak powszechnie Pierre'a Bayle'a (1647-1706). Pierwszy tom jego *Dictionnaire historique et critique* ukazał się w roku 1697 w Rotterdamie. W Anglii przykładami tego gatunku były *Lexicon technicum* (1704), napisany przez członka Towarzystwa Królewskiego Johna Harrisa, oraz *Cyclopaedia* (1728) Ephraima Chambersa; w Niemczech - *Reale Staats Zeitungs- und Conversations-Lexicon* Johanna Hiibnera (Lipsk 1704) i *Allgemeines Lexicon* Johanna Theodora Jabłońskiego (Lipsk 1721); we Włoszech - *Dizionario universale* Gianfrancesco Pivatiego (Wenecja 1744); w Polsce - *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego (1745-1746). W latach 1732-1754 Johann Heinrich Zedler wydał w Lipsku potężny bogato ilustrowany *Universallexicon*, złożony z 64 tomów i czterech suplementów. We Francji Denis Diderot (1713-1784) i Jean d'Alembert (1717-1783) podjęli gigantyczne dzieło wydania *Encyclopedie ou Dictionnaire raisonne des sciences, des arts, et des metiers*, którego bezpośrednią inspiracją był francuski przekład dzieła Chambersa. Siedemnaście tomów encyklopedii, liczących 16 288 stron, wydano w Paryżu w latach 1751-1765; kolejne suplementy, zbiory ilustracji i indeksy ukazywały się do roku 1782. Encyklopedia była dziełem napisanym według określonego programu i ściśle się go trzymającym, antyklerykalnym i zdecydowanie krytycznym wobec panującego systemu; wydawcy regularnie spotykali się z szykanami ze strony aparatu biurokracji. Ale była także pomnikiem swojej epoki. Za cel postawiła sobie, ni mniej, ni więcej, tylko streszczenie całej ludzkiej wiedzy. Pierwsze wydanie *Encyclopaedia Britannica* - dzieła mniej

wybitnego, lecz bardziej długowiecznego - ukazało się w Edynburgu w roku 1768. Tymczasem pojawiały się liczne kolejne wydania i przekłady Leksykonu Hiibnera. Ostatecznie prawa wydawnicze kupił w roku 1808 niemiecki wydawca i księgarz Friedrich Arnold Brockhaus (1772-1823), który zrobił z dzieła Hiibnera trzon najszlachetniejszej ze wszystkich encyklopedii niemieckich.

Myśl religijna pozostawała pod przemożnym wpływem racjonalizmu - zwłaszcza w dziedzinie studiów biblijnych. Na początku trzeba było postawić sobie pytanie o to, jak rozstrzygnąć między sprzecznymi twierdzeniami katolików i protestantów, skoro i jedni, i drudzy formułowali swoje dogmaty w odniesieniu do Pisma Świętego. Jedną z pierwszych prób podjął w traktacie *The Religion of Protestants* ("Religia protestantów", 1637) William Chillingworth, wykładowca z Oksfordu, który odbył studia w jezuickim kolegium w Douai i którego - co było bardzo typowe - fałszywie oskarżono o socynianizm. Największego postępu dokonał francuski oratorianin Richard Simon (1638-1712), który w swojej *Histoire critique du Vieux Testament* (1678) zastosował klasyczne zasady francuskiej krytyki literackiej. Dzieło Simona zaatakował Jacques Bossuet; znalazło się na indeksie i wszystkie egzemplarze pierwszego wydania zostały zniszczone. Ale metoda przetrwała.

Z biegiem czasu rozważania na temat religii dały początek intelektualnej modzie na deizm. Była to wiara zredukowana do samego jądra: wiara w "Najwyższą Istotę", w Boga Stwórcę lub w Opatrzność. Jej wczesne przejawy można było zaobserwować w Anglii w postaci rozmaitych dość chwiejnych wyznań wiary; do najważniejszych należały *De veritate* (Paryż, 1624) Lorda Herberta z Cherbury (1583-1648) i *Christianity Not Mysterious* ("Chrześcijaństwo bez tajemnic", 1696) Johna Tolanda. Deizm osiągnął apogeum w latach trzydziestych XVIII wieku, w czasie gdy w Anglii przebywał Wolter, ale jego wpływy znacznie spadły po wydaniu traktatu *The Analogy of Religion* ("Analogia religii", 1736) biskupa Josepha Butlera; o jego trwałym wkładzie w myśl religijną ktoś poinformował królową Karolinę słowami: "Nie, Wasza Wysokość: on nie umarł, on tylko został pochowany". Deizm uprawiano we Francji jako próbę odnalezienia formy pośredniej między tradycyjnym chrześcijaństwem a bardziej radykalnymi postawami wolnomyślicieli w rodzaju barona d'Holbacha (1723-1789) czy Claude'a Helvetiusa (1715-1771), którzy zaczęli otwarcie głosić swoje ateistyczne poglądy. Kiedy Diderot pisał do Encyklopedii francuskiej hasła "Chrześcijaństwo", "Wiara" i "Opatrzność", pisał je z pozycji deistycznej. Wolter, który nieustępliwie atakował tradycyjnie uznaną religię, gwałtownie wystąpił w obronie istnienia Boga, ostro krytykując dzieło d'Holbacha *Systeme de la nature* ("System przyrody", 1770). Myśląc o nocnym niebie, pisał: "Tylko ślepiec może pozostać obojętny na taki widok, tylko głupiec może odmówić uznania jego autora, tylko szaleniec może go nie wielbić". Po czym stwierdził żartem: *Si Dieu n'existait pas, il faudrait l'inventer* ("Gdyby Bóg nie istniał, należałoby go wymyślić") 8.

Walka *les philosophes* z władzami kościelnymi i państwowymi musiała wytworzyć przeświadczenie, że katolicyzm i monarchia absolutna jednoczą się w ślepej opozycji

przeciwko wszelkiemu rozsądkowi i zmianie. Diderotowi przypisuje się autorstwo pełnej nienawiści wypowiedzi, że Zbawienie nadejdzie w chwili, gdy "ostatni z królów zostanie uduszony kiszkami wydartymi z brzucha ostatniego z klechów". Tylko mały krok dzielił go od uproszczonej rewolucyjnej wizji powszechnej wojny postępu z zacofaniem. W odpowiednim czasie katolicki publicysta Joseph de Maistre (1753-1821) miał zająć równie krańcowe stanowisko, choć z przeciwnego punktu widzenia: w swoich *Considerations sur la France* (1796) dowodził, że bunt i bezbożność są synonimami.

Wysokie miejsce na liście priorytetów oświecenia zajmowała racjonalna gospodarka. Ogólne pojęcie postępu znalazło wyraz w szczegółowym pojęciu postępu gospodarczego. W skali jednostkowej właściciele ziemscy z zapalem zajmowali się po-

8 Por. Voltaire s Deism w: *Lively, The Enlightenment*, s. 43-45.

-wstającą nauką o zarządzaniu majątkiem, w przeświadczeniu, że w ich włościach da się nie tylko po prostu zaprowadzić porządek, ale że można je przekształcić w kwitnące przedsiębiorstwa produkcyjne. Odzyskiwanie terenów uprawnych przez Holendrów lub według holenderskiego modelu zmieniło oblicze kilku nisko położonych regionów - od bagnistych terenów wschodniej Anglii po Żuławy Wiślane. Proces ogradzania nabierał tempa - zwłaszcza w Anglii - stwarzając zagrożenie dla chłopów, ale jednocześnie także możliwość powstania większych areałów nadających się do uprawy na skalę przemysłową. Metody systematycznej hodowli, doboru roślin pod uprawę, nawożenia gleby, płodozmianu i osuszania pól - wprowadzane na przykład przez "Farmera Jerzego"⁹ w Windsorze w latach siedemdziesiątych XVIII wieku czy przez Thomasa Coke'a¹⁰ z Holkham w hrabstwie Norfolk - przynosiły nagrodę w postaci radykalnej poprawy zbiorów. Tam gdzie przeważał system pańszczyźniany, bardziej oświeceni właściciele ziemscy zaczęli rozumieć, że ich chłopci będą pracować wydajniej, jeśli się ich uwolni od pańszczyźnianych obciążeń. Przypadki dobrowolnego wyzwolenia chłopów odnotowywano w różnych krajach, od Francji po Polskę.

Patrząc z szerszej perspektywy, można powiedzieć, że już od dawna panowała autokratyczna odmiana merkantylizmu. Jego wielkim propagatorem był minister Ludwika XIV, Jean-Baptiste Colbert (1619-1683). Zaczęły powstawać państwowe manufaktury. W koloniach zakładano plantacje, zracjonalizowano system podatkowy, budowano porty, drogi i kanały, ulepszono transport. Odpowiedniki wielkiego Kanału Południowego w Langwedocji (1681) powstawały jak Europa długa i szeroka - od skanalizowanej rzeki Gwadalkiwir w Hiszpanii po Kanał Eskilstuna w Szwecji, Kanał Augustowski w Polsce i rozległą sieć kanałów na Newie i Wołdze w Rosji.

Jednocześnie rosło przekonanie, że życie gospodarcze nie przekroczy określonego punktu rozwoju, jeśli się go nie uwolni od sztucznych restrykcji i ograniczeń. Wczesnym przykładem takiego sposobu myślenia była działalność irlandzkiego bankiera Richarda Cantilliona (zm. 1734), którego Mirabeau Starszy cytuje w swoim bardzo znanym dziele L

'Ami des hommes (1756). Ale moc obiegową zyskał dopiero dzięki ekonomistom, czyli "fizjokratom", z kręgów związanych z Encyklopedią francuską; należeli do nich Francois Quesnay (1694-1774), Vincent de Goumay (1712-1759) i Pierre Samuel Dupont de Nemours (1739-1817). Słynny slogan *Pauvres paysans, pauvre royaume* ("Biedni chłopcy, biedne królestwo") był lakonicznym streszczeniem rewolucyjnego przekonania, że dobrobyt narodu można zapewnić jedynie zapewniając dobrobyt jednostce i wolność wszystkim obywatelom. Uczniowi Quesnaya Jacques'owi Turgotowi (1727-1781) nie powiodła się próba wprowadzenia teoretycznych zasad ruchu fizjokratów do praktyki zarządzania. Ale szkocki profesor Adam Smith (1723-1790), który w latach 1765-1766 przebywał w Paryżu, zawarł bliską znajomość z ludźmi z kręgu Quesnaya. Dla przyszłego twórcy współczesnej ekonomii było to doświadczenie o pierwszorzędym znaczeniu. [RYNEK]

Racjonalistyczna teoria polityczna od dawna wiązała się z poparciem dla monarchii absolutnej, co pozostawało w pełnej zgodzie z klasycznym duchem porządku i har-

" Przydomek króla angielskiego Jerzego III (przyp. tłum.).

10 Thomas Coke, angielski pionier rolnictwa. Przekształcił piaszczysty ugór w swoich posiadłościach we wzorowe gospodarstwo, które przynosiło mu ogromne dochody i do którego zjeżdżali się właściciele majątków ziemskich z całej Wielkiej Brytanii i Europy (przyp. tłum.).

-monii. Szukano możliwie skutecznych środków, które pozwoliłyby przedrzeć się przez labirynt lokalnych i feudalnych przywilejów. Jeśli już nie same argumenty wysuwane przez Hobbesa, to przynajmniej wnioski, do jakich doszedł, nie różniły się aż tak bardzo od pomysłów francuskich duchownych pokroju wielkiego Jacques'a Benigne'a Bossueta, biskupa Meaux (1627-1704), głównego obrońcy idei boskiego prawa monarchów. Ale w XVIII wieku argumenty uległy zmianie. *Two Treatises on Government* (Dwa traktaty o rządzie, 1690) Locke'a zawierały tezę, że rządzenie krajem powinno być podporządkowane prawu natury, występując jednocześnie przeciwko zasadzie dziedziczości. Locke domagał się takiej lub innej formy neutralnej władzy, która mogłaby rozstrzygać spory między władcą i poddanymi. A co najważniejsze, podkreślając prawo do własności, Locke rozwijał jednocześnie ideę rządów sprawowanych na podstawie umowy społecznej, a więc propagował zasadę ugody, która jest kamieniem węgielnym liberalizmu. Chociaż nie miał zbyt wiele do powiedzenia na temat sądownictwa, widział konieczność rozdziału władzy i wskazywał na potrzebę wprowadzenia systemu kontroli i równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Te dwie ostatnie zasady sformułował najdobitniej w traktacie *O duchu praw* (Genewa 1748) Charles Louis de Secondat, baron de Montesquieu (1689-1755), który szukał inspiracji po części w republikanizmie greckim i rzymskim, po części zaś w angielskiej deklaracji praw z 1689 roku: W każdym państwie istnieją trzy rodzaje władzy: władza prawodawcza, władza wykonawcza rzeczy należących do prawa narodów i władza wykonawcza rzeczy

należących do prawa cywilnego (. . .) Wszystko byłoby stracone, gdyby jeden i ten sam człowiek (. . .) sprawował owe trzy władze: tworzenie praw, wykonywanie publicznych postanowień oraz sądzenie zbrodni lub sporów między jednostkami”.

Doktor Adam Smith (1723-1790) był klasycznym przykładem roztargnio-

RYNEK

-nego profesora. Podobno kiedyś zalał wrzątkiem kromkę chleba, po czym oświadczył, że herbata jest po prostu paskudna. Stał się jedną z osobliwości Edynburga, którego ulice przemierzał jak w transie, na wpół tylko ubrany, wstrząsany drgawkami, zajadle spierając się sam ze sobą szczególnym, pełnym afektacji głosem, posuwając się naprzód swoim charakterystycznym i niepowtarzalnym “ruchem robaczkowym”. Pewnego razu, pogrążony w takiej dyspacie, wszedł prosto do dołu z substancją do garbowania skór. Ponieważ absolutnie nie nadawał się do małżeństwa, przez całe życie mieszkał z matką. Miło pomyśleć, że ten tak cudownie roztargniony osobnik zajął się wprowadzaniem intelektualnego porządku w działanie mechanizmów naszego codziennego życia. Podobnie jak jego przyjaciel, David Hume, Smith był jedną z gwiazd szkockiego oświecenia - w czasach, gdy w Anglii życie akademickie pogrążone było we śnie. Utrzymywał bliskie kontakty z Johnsonem, Wolterem, Franklinem, Ouesnayem, Burke'em. Kiedy starzejącego się profesora przyjęli na audyencji królewscy ministrowie, wszyscy wstali z krzeseł na jego powitanie. “Stoimy wszyscy”, powiedział William Pitt, “ponieważ wszyscy jesteście Pańskimi uczniami”.

Smith rozpoczął karierę akademicką w wieku 28 lat, obejmując katedrę filozofii moralnej na uniwersytecie w Glasgow, gdzie też wydał swoją Teorię uczuć moralnych (1759). Było

' Montesquieu, O duchu praw, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1957, 1. 1, ks. XI, rozdz. VI, s. 233-234. 647

to studium pochodzenia uczuć aprobaty i dezaprobaty. W dziedzinę ekonomii wkroczył, zadając sobie pytanie o skutki ludzkiej chciwości i o to, jak własny interes może się przyczynić do budowania wspólnego dobra. Licząca 900 stron książka Bogactwo narodów (1776) jest w gruncie rzeczy bardzo obszernym esejem na ten właśnie temat. Smith poddał w niej miazdzącej krytyce protekcjonistyczną filozofię merkantylizmu, która niepodzielnie panowała nad myślą ekonomiczną poprzednich dwu stuleci. Rozważania Smitha doprowadziły go do wysunięcia postulatu o istnieniu “społeczeństwa”, w którego funkcjonowaniu uczestniczą wszyscy ludzie, a także do sformułowania praw “rynku”. Nakreślił schemat działania procesu produkcji i konkurencji, podaży i popytu oraz mechanizmu cen. Szczególną uwagę poświęcał zagadnieniu organizacji pracy. zilustrował je słynnym opisem fabryki szpilek: racjonalizacja pracy i specjalizacja umożliwiają załozdze wyprodukowanie 48 tysięcy szpilek dziennie, podczas gdy jeden robotnik mógłby sam zrobić w ciągu dnia zaledwie dwie czy trzy. Podkreślał także

skłonność rynku do samoregulacji, co -jeśli nie ma przeszkód z zewnątrz - sprzyja tworzeniu się społecznej harmonii. Sformułował dwa podstawowe prawa rynku: prawo akumulacji i prawo populacji. "Zapotrzebowanie na ludzi", pisał w tonie mocno kontrowersyjnym, "z konieczności reguluje produkcję ludzi". Głosił także hasło "Zostawcie rynek w spokoju"¹.

Od czasów Smitha ekonomia wciąż zajmuje się badaniem poruszanych przez niego kwestii. Szlak wiedzie od Ricarda, Malthusa i Marksa, przez Hobsona, Bastiata i Marshalla, po Veblena, Schumpetera i Keynesa. W rękach Smitha była to gałąź spekulatywnej filozofii; najwięksi praktycy uznali kruchość i niepewność swoich konkluzji. Jednakże w powszechnym odczuciu ekonomia ma wyższe aspiracje. Zajęła próżnię, jaka powstała wraz ze zmierzchem religii i brakiem ogólnej zgody w kwestiach moralnych; w coraz większym stopniu dostrzega się w niej przedmiot zainteresowania polityki państwa, panaceum na wszelkie społeczne dolegliwości, a nawet źródło osobistej satysfakcji. Z przedmiotu o charakterze technicznym, zajmującego się wyjaśnianiem mechanizmów działania społeczeństwa w taki sam sposób, w jaki medycyna wyjaśnia mechanizmy działania ludzkiego ciała, przeradza się w dyscyplinę, która może się stać celem sama w sobie i która grozi, że sama będzie wyznaczać ludzkie cele, motywy i pobudki. Moralista Smith byłby przerażony.

¹ Adam Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954.

Teorie Locke'a i Monteskiusza rozpropagowała francuska Encyclopedie, zwłaszcza w takich hasłach jak "Władza polityczna" czy "Prawo do wolności". Encyklopedyści popierali tendencje demokratyczne i -jak chcieliby niektórzy - rewolucyjne.

Na czoło wysunęła się racjonalistyczna historiografia. Z prostej relacji wydarzeń w formie kronik i pamiętników oraz z zapisów służących obronie panującego Kościoła lub monarchy historia przekształciła się w naukę o przyczynach i przemianach. Tak zwana *Histoire universelle* ("Historia powszechna", 1681) Bossueta czy *History of the Great Rebellion* ("Historia wielkiego powstania", 1704) hrabiego Cia-rendona należały jeszcze do dawnej tradycji podobnie jak liczne katolickie i protestanckie kroniki wojen religijnych. Ale w XVIII wieku znalazło się kilku ludzi, którzy zabrali się do uprawiania historii w nowym stylu. *Dictionnaire* (1702) Bayle'a składał się z alfabetycznie uporządkowanych haseł zawierających wszystkie największe nazwiska z dziedziny historii i literatury; autor w każdym przypadku z nieustępliwym sceptycyzmem sprawdzał pewne i niepewne wiadomości na ich temat. Pokazał, że żadnego faktu historycznego nie można przyjąć bez historycznego świadectwa. *Nauka nowa* (1725) Giambattisty Vico przedstawiała teorię cyklicznego biegu dziejów. *Con-siderations* ("Rozważania", 1734) Monteskiusza o świecie antycznym wprowadzały pojęcie determinującej roli czynników środowiskowych, a studia Woltera o Karolu XII i Ludwiku XIV podkreślały rolę przypadku i cech osobowości wybitnych jednostek. Traktat Hume'a *The Natural History of Religion* (Naturalna historia religii, 1757) podważał święte podwaliny historii religii. Wszyscy

odrzucał rolę Opatrzności jako wyjaśnienia minionych wydarzeń, powracając w ten sposób do nawyków myślowych, których nie praktykowano od czasów Machiavellego i Guicciardiniego. Wszyscy poddawali się nowej modzie na ideę postępu, czego najoczywistszym przejawem stało się wystąpienie młodego Turgota na Sorbonie, gdzie 3 lipca i 11 grudnia 1750 roku odczytał kolejno obie części swojego obszernego, napisanego po łacinie traktatu: *Natura dała wszystkim ludziom prawo do szczęścia* (. . .). Wszystkie pokolenia są ze sobą powiązane łańcuchem przyczyn i skutków, które łączą obecną kondycję świata ze wszystkimi stadiami, jakie ją poprzedzały (. . .) cały zaś rodzaj ludzki, oglądany wstecz aż do swoich początków, jawi się filozofowi jako ogromna całość, która - jak pojedyncza jednostka - ma swoje dzieciństwo i swój rozwój (. . .) Oscylując między stanami spokoju i poruszenia, między okresami dobra i zła, ta ludzkość jako całość stale, choć powoli, zmierza ku coraz wyższej doskonałości¹².

Historycy zaczęli w coraz większym stopniu rozważać kwestie społeczne, gospodarcze i kulturalne własnych czasów w odniesieniu do analizy przeszłości. Czyny monarchów i dworów już nie wystarczały. Historia Ameryki (1777) Williama Robertsona i niezrównany *Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego* (1788) Edwarda Gibbona zyskały rangę wielkich pomników epoki. Światła dziennego nie ujrzał wtedy pierwszy tom *Historii narodu polskiego* (1780-1786) biskupa Adama Naruszewicza, ponieważ ambasador carycy Katarzyny sprzeciwił się opisowi wczesnego okresu dziejów Słowian, z którego wynikało, że Polacy byli bardziej wybitni niż Rosjanie.

Po chwili zastanowienia powstaje wątpliwość, czy mędrcy oświecenia istotnie byli bardziej obiektywni niż historycy dworscy i kościelni, z których tak bezlitośnie szydzili. Na przykład ataki Gibbona na monastycyzm czy też wynikające z braku dostatecznej informacji ciosy wymierzone przez Woltera Polsce, której używał jako kozła ofiarnego dla barwniejszego wyrażania swoich poglądów na religijną bigoterię, oznaczały zastąpienie jednej formy braku obiektywizmu inną. Niemniej jednak podczas tego procesu nie tylko znacznie rozszerzał się zakres historiografii, ale także poprawiała się jej reputacja. W gruncie rzeczy, oświecenie było pełne sprzeczności. Wprawdzie jego czołowi działacze w pewnej mierze zgadzali się co do celów i metod, ale nie udawało im się osiągnąć pełnej zgody w sprawie poglądów i opinii. Dwaj najbardziej wpływowi ludzie - Wolter i Rousseau - różnili się od siebie jak ogień i woda.

Francois Marie Arouet (1694-1778), który podczas pobytu w więzieniu w Ba-stylii przyjął pseudonim "Voltaire", był poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem, historykiem, filozofem, pamphlicistą, korespondentem królów i - nade wszystko - woju-

¹² Annę Robert, Jacques Turgot, *Discours aux Sorbonniques*, w: G. Schelle (wyd.), *Oeuvres de Turgot*, Paryż 1913, 1, s. 205, 215-216.

-jącym prześmiewcą. Urodził się i kształcił w Paryżu i wiele lat swojego długiego życia przeżył na wszelkiego rodzaju wygnaniach. Bezustannie potępiano jego książki, jego

drukarzy i jego wydawców. Utrzymał swoją pozycję na pograniczu sfery politycznego i społecznego szacunku i ostatecznie osiadł - w sposób wielce symboliczny - w najodleglejszym przygranicznym zakątku Francji: w Femey w pobliżu Genewy. Paryż opuścił w wieku lat trzydziestu dwóch, w stanie niełaski, i -jeśli nie liczyć trzech niespokojnych lat w okresie od roku 1744 do roku 1747, jakie spędził w Wersalu w charakterze królewskiego historiografa - do ojczyzny wrócił dopiero jako osiemdziesięcioletni starzec. Sześć ważnych lat przeżył w Anglii, trzy na gościnnym dworze Stanisława Leszczyńskiego w Luneville w Lotaryngii i trzy w Prusach u zachwyconego nim Fryderyka Wielkiego. Ze Szwajcarii wypędzono go za uwagi na temat Kalwina. W Femey, w latach 1760-1778, prowadził dom otwarty dla tłumów gości. Tego "Oberżystę Europy" obwołano królem - Le Roi Voltaire; seigneur du village wprowadzał swoje idee w czyn: osuszał mokradła, prowadził modelową farmę, zbudował kościół, teatr, tkalnię jedwabiu i warsztat zegarmistrzowski. Odnotował z dumą: "Miejsce schronienia dla czterdziestu dzikusów zmieniło się w zamożne miasteczko zamieszkałe przez 1200 użytecznych mieszkańców".

Opublikowane teksty Woltera, które wypełniają ponad 100 woluminów, zawierają rozważania o tolerancji w religii, o pokoju i wolności w polityce, o przedsiębiorczości w gospodarce, o przywództwie intelektualnym w sztuce. Listy o Anglikach albo Listy filozoficzne (1734), które mówią z podziwem o wszystkim - od kwaków, parlamentu i zmysłu handlu po Bacona, Locke'a i Szekspira - dostarczyły nowych tematów do rozmyślań konwencjonalnym kręgom katolickim na kontynencie. Rozprawa historyczna Le Siecle de Louis XIV (1751) przyniosła Francuzom bogaty, a jednocześnie krytyczny pogląd na ich niedawną przeszłość. Powieść filozoficzna Kandyd (1759) powstała w odpowiedzi na idee Jeana Jacques'a Rousseau. Opowiada historię pełnego zapału młodego Kandyda i jego oświeconego nauczyciela Panglossa, którego dewiza brzmi "wszystko wychodzi na dobre na tym najlepszym z możliwych światów". Obaj wyruszają w świat z zamku Thunder-ten-tronckh i po drodze stykają się ze wszystkimi możliwymi nieszczęściami: wojną, masakrą, więzieniem, torturami, zdradą, trzęsieniem ziemi, katastrofą okrętu, inkwizycją i niewolnictwem. Na końcu dochodzą do przekonania, że skoro świat ogarnia wszechobecne zło, to jedyne, co można zrobić, jest doprowadzenie do porządku własnych spraw. Końcowe słowa Kandyda brzmią: il faut cultiver notre jardin ("trzeba uprawiać nasz ogródek"). Traktat o tolerancji (1763), zainspirowany ohydny incydentem z Tuluzy, gdzie pewnego kalwina nazwiskiem Jean Calas poddano torturze łamania kołem, ponieważ rzekomo sprzeciwiał się przejściu swego syna na katolicyzm, był krzykiem płynącym z głębi serca. Dictionnaire philosophique portatif (n64) - kieszonkowych rozmiarów konkurencja dla Wielkiej Encyklopedii - to prawdziwe tour de force ironii i satyry. Ponadto Wolter napisał kilka tragedii, mnóstwo pamfletów politycznych i około 15 tysięcy listów. Zmarł w Paryżu, doczekawszy aktu uwieńczenia wieńcem laurowym własnego popiersia na scenie teatru, gdzie wystawiono jego ostatnią sztukę. "Równie licznie pojawiliby się na mojej egzekucji", powiedział. I dalej pisał wiersze: Nous naissons, nous vivons, bergere, Nous mourons sans savoir comment Chacun est parti du neant Ou va-t-il? . . . Dieu le sait, ma chere. (Pasterko,

rodzimy się, żyjemy, Nie wiedząc, jak w grób zaszła noga
Każdy z nicości wyszedł
niemiej
Gdzie idzie? . . . Bóg wie, moja droga!) 13

Umieram, wielbiąc Boga - oświadczył - kochając przyjaciół, nie czując odrazy do wrogów
i nienawidząc zabobonu¹⁴.

Jean-Jacques Rousseau (1712-1778), urodzony w protestanckiej Genewie, był jeszcze większym tułaczem niż Wolter. Miał niemal tak samo różnorodne talenty -jako muzyk, pisarz i filozof- i zdobył sobie równie wspaniałą reputację. Jako młody chłopak uciekł z domu i przez niemal dziesięć lat wędrował po drogach Sabaudii i Szwajcarii, aż wreszcie - za cenę nawrócenia - zabrała go do siebie pewna katolicka dama z Annecy. Był w znacznej mierze samoukiem; wchodził w wielki świat jako prywatny nauczyciel, kompozytor, baletmistrz, lokaj w Paryżu i sekretarz ambasady francuskiej w Wenecji. Związek z prostą i niewykształconą dziewczyną, Teresą Levasseur, oraz los piątki ich dzieci, które oddano do ochronki dla podrzutków, stały się dla niego powodem wielkiego stresu, zawiłych spekulacji i zapewne także nękających go nawrotów choroby umysłowej. Osiągnąwszy wiek średni, zyskał nagłą sławę jako laureat nagrody Akademii w Dijon za rozprawę O naukach i sztukach (1750) oraz autor opery *Le Devin du village* ("Wiejski wróżbita", 1752), która zdobyła sobie dużą popularność. Został przyjacielem Diderota, bywał na zmianę gwiazdą i ofiarą paryskich salonów, aż wreszcie wyruszył na kolejną tułaczkę. Obsesyjnie bał się spisku przeciwko sobie i strach przed wysłannikami Woltera oraz własne wewnętrzne niepokoje gnały go z miejsca na miejsce: do Genewy, do Motiers w pruskim Neuchatel, na wyspę Bieler See, do Anglii, do Bourgoin i Montquin w Delfinacie. Ostatnie lata życia spędził w Paryżu, pracując nad wydaniem swoich memuarów i *Przechadzek samotnego marzy ciela* (1782). Zmarł na zamku w Ermenonville.

Przekora Rousseau kazała mu wykorzystywać metody wypracowane przez oświecenie do podważania osiągnięć oświecenia. W rozprawie, która przyniosła mu sławę, dowodził, że cywilizacja przynosi zepsucie ludzkiej naturze. Kolejna rozprawa- *O początku i zasadach nierówności między ludźmi* (1755) - przedstawiała idylliczną wizję człowieka prymitywnego i oskarżała dobrobyt o wszelkie zło w stosunkach społecznych i politycznych. Połączyła radykałów i konserwatystów we wspólnym ataku przeciwko autorowi. Powieść *Nowa Heloiza* (1761), historia miłosna osadzona w scenerii alpejskiej ojczyzny Rousseau, stanowi bezprecedensowe w literaturze połączenie namiętności, rozterek moralnych i nieposkromionej natury. *Emil, czyli o wychowaniu* (1762) - kolejny fantastyczny sukces - kreśli program wychowania dziecka pozwalający uniknąć sztucznej dekadencji, jaką niesie ze sobą cywilizacja. Owo dziecię natury ma się uczyć raczej za sprawą danego od Boga doświadczenia niż z danych przez ludzi ksiąg; aby osiągnąć szczęście, musi zdobyć praktyczne umiejętności i zachować wolność.

13 Do pewnej pani z Genewy, tłum. L. Staff, w: *Antologia poezji francuskiej*, wyd. J. Lisowski, Warszawa 1970, s. 665.

14 22 lutego 1778; cyt. wg: Jean Orieux, Wolter, czyli królewskosć ducha, tłum. K. Arustowicz, Warszawa 1986 Traktat polityczny O umowie społecznej (161) był dziełem prawdziwie rewolucyjnym. Już w pierwszym zdaniu Rousseau pomstował na niesprawiedliwość panującego porządku: L'homme est né libre, et partout il est dans les fers ("Człowiek rodzi się wolny, tymczasem wszędzie zakłada się go w kajdany") 15. Główne idee - powszechna wola, niezawisłość narodu i wreszcie sama Umowa - wskazywały na rozwiązania, które można skutecznie określić nie w odniesieniu do idealnego władcy, lecz według kryterium interesów jego poddanych. Podczas gdy Wolter odwoływał się do światłej elity, Rousseau apelował do szerokich mas.

Wyznania (wydane w latach 1782-1789) są analizą całkowicie pozbawionej uroku osobowości autora, przeprowadzoną z wielkim wdziękiem i szczerością. Rousseau odkrywa w nich przed czytelnikiem swoje poczucie winy i niepewność. Jak to określił jeden z krytyków, "żarliwie bije się w piersi, wiedząc, że czytelnik mu wybaczy". Takie roztrząsanie zawilgości własnej psyche pobrzmiewa nutą późniejszej epoki. Rousseau gardził innymi filozofami, a zwłaszcza Wolterem. Był mocno zdecydowany w Dniu Sądu oświadczyć Najwyższej Istocie: Jefus meilleur que cet homme-la! ("Byłem lepszy od tamtego faceta"!) 16

Idee oświecenia dawały się najłatwiej wprowadzić w życie w dziedzinie oświaty. Praktycznie rzecz biorąc, monopol na programy nauczania szkół i uniwersytetów był w rękach Kościoła. Wpływy humanizmu epoki renesansu już dawno się rozmyły. W świecie katolickim utrwaliła się rutyna prowadzonych przez jezuitów i pijarów szkół dla chłopców oraz prowadzonych przez urszulanki szkół dla dziewcząt. We Francji po zamknięciu szkół hugenotów i jansenistów nastąpił okres skostnienia. Jeśli wierzyć wspomnieniom, jakie Gibbon wyniósł z Oksfordu, świat protestancki także trwał w letargu. "Pięć lat, które spędziłem w Magdalen College - pisał Gibbon - było najbardziej becznym i bezużytecznym okresem w całym moim życiu". Szkoły i uniwersytety Szkocji były w o wiele lepszej kondycji, podobnie jak instytucje szkolnictwa w Prusach. Zakłady wychowawcze Augusta Hermanna Franckego (1663-1727) w Halle i Realschule w Berlinie budowały podwaliny nauczania w językach narodowych oraz szkolnictwa technicznego. Mimo to niemal wszędzie ruch oświecenia napotykał silny opór głęboko zakorzenionych tradycji religijnych w oświacie i wychowaniu. Napisane przez d'Alemberta hasło "Kolegium" w Wielkiej Encyklopedii Francuskiej wywołało ogromną wrzawę: Wszystko to oznacza, że młody człowiek (. . .) opuszcza kolegium po dziesięciu latach, wyposażony w niedoskonałą znajomość martwego języka oraz w zasady retoryki i filozofii, które powinien się starać jak najszybciej zapomnieć; nierzadko z nadszarpniętym zdrowiem (. . .) i częściej jeszcze z tak bardzo powierzchowną wiedzą na temat religii, że skłonny jest ulec już w pierwszej bluźnierczej rozmowie. . . 17

Z biegiem czasu pod wpływem oświecenia wykształcenie religijne oddzielono od ogólnego; klasyczne przedmioty nauczania uzupełniono nowymi, a instytucje szkolnictwa

wyższego uwolniły się od patronatu Kościoła -jako przykład może tu posłużyć długotrwała kampania Benthama na rzecz sekularyzacji uniwersytetu londyńskiego.
[COME-NIUS]

15 O umowie społecznej, tłum. M. Starzewski, Kraków 1927, s. I.

16 O odrazie, jaką Rousseau żywił do Woltera, można przeczytać w jego liście z 17 czerwca 1760.

17 Cyt. wg: James Bowen, A History o/Western Education, Londyn 1981, III, s. 182.

Kiedy Jan Amos Komensky umierał w Amsterdamie 15 listopada 1670 COMENIUS roku, powszechnie uważano go za największego z szaleńców walczących o zupełnie przegraną sprawę. Był ostatnim biskupem sekty braci czeskich; od blisko pięćdziesięciu lat żył na wygnaniu; jego grandę oeuvre, w którym prezentował swoją pansoficzną wizję powszechnego pokoju i kultury, zostało nie dokończzone, jego przepowiednie w sprawie obalenia papieża oraz końca świata, który miał nastąpić w 1672, tylko wystawiły go na pośmiewisko.

Urodził się w 1592 roku na Morawach i całe życie płynął pod prąd. Dużo podróżował; kształcił się w Heidelbergu; miał nadzieję utrzymać się na stanowisku dyrektora prowadzonej przez braci czeskich szkoły w mieście Fulnek. Ale w roku 1621 zwycięstwo Habsburgów w Czechach zmusiło go do wyjazdu do Polski; prześladowania żywiących proshwedzkie sympatie protestantów w Polsce w latach 1657-1658 kazały mu jechać jeszcze dalej, do Niderlandów. Wiele energii poświęcił nagłaśnianiu sprawy Czech, pisaniu prac z dziedziny pedagogiki oraz działalności wędrownego konsultanta do spraw szkolnictwa i oświaty. Właśnie w tej ostatniej roli przebywał przez długi czas w Anglii, Szwecji i Siedmiogrodzie. Zaproszono go nawet do objęcia funkcji prezydenta Uniwersytetu Harvarda.

Poglądy Komenskiego były bardziej spójne, niż to mogłoby wynikać z komentarzy krytyków. Jego pasja reformowania ustroju szkolnego i procesu nauczania wyrastała bezpośrednio z założeń programu braci czeskich, którzy pielęgowali wywodzącą się od husytów tradycję czytania Biblii w języku narodowym. Potrzeba nauczania języków była oczywista dla człowieka pochodzącego z tak wielojęzycznej dzielnicy jak Morawy, który w dodatku mieszkał w kilkunastu krajach. Natomiast obsesja na temat pacyfistycznej utopii była naturalna u kogoś, czyje życie upływało w cieniu wojen i konfliktów religijnych.

Jako autor-poliglota, Comenius (bo pod tym nazwiskiem był najlepiej znany) zyskał sobie międzynarodową reputację. Jego wczesna praca Labirynt świata i Raj serca - swego rodzaju pielgrzymka duchowa - została napisana po czesku. *lanua linguarum* - "Brama języków" - która stanowiła zaczątek trójjęzycznego podręcznika pisanego po łacinie, po czesku i po niemiecku, doczekała się setek wersji - w tym perskiej i tureckiej. Dzieło

Orbis sensualium pictus (1658), czyli "Świat w obrazkach", które było pionierską próbą nauczania za pomocą metod wizualnych, zdobyło sobie równie wielką popularność. Zbiór prac z dziedziny pedagogiki, Opera didactica omnia (także z roku 1658), miał o wiele większy ciężar gatunkowy niż efemeryczne publikacje Komenskigo na tematy polityczne. Waga jego dziedzictwa rosła z upływem czasu, zyskując mu cztery kategorie zwolenników.

W kwestiach religii jego nazwisko cieszyło się w następnym stuleciu szacunkiem tych, którzy przywrócili do życia dawną sektę braci czeskich w nowym kształcie "Kościoła morawskiego".

W epoce czeskiego odrodzenia został wyniesiony na piedestał narodowego świętego. Palacky skompilował jego biografię; hrabia Lutzow rozpropagował Labirynt po całym świecie; Tomáš Masaryk widział w nim kluczową postać w dziejach czeskiej demokracji i humanizmu. Pierwsza część memuarów Masaryka nosiła tytuł "Testament Komenskigo"¹. Współcześni teoretycy pedagogiki widzą w Comeniusie jednego z twórców swojej dyscypliny. Jego łatwe w użyciu podręczniki stały się inspiracją postępowych metod nauczania ukierunkowanych na dziecko, rozwijanych przez takich pedagogów, jak Fröbel, Pe-stalozzi czy Montessori. [BAMBINI]

Obrońcy idei powszechnej oświaty cytowali jego teksty jako wyprzedzające własną epokę modelowe wskazówki: Do szkół należy ściągać nie tylko dzieci bogaczy i dostojników, ale i wszystkie na równi: szlachetnie urodzone i niskiego pochodzenia, bogate i ubogie, chłopców i dziewczęta, z miast i miasteczek, z osiedli iwsi (. . .) A jeśli ktoś powie: co z tego wyniknie, gdy robotnicy, wieśniacy, tragarze, ba, nawet i babięta będą uczonymi? Odpowiem: nastąpi to, że - jeśli się owo powszechne wykształcenie młodzieży zorganizuje we właściwy sposób - nikomu odtąd nie zabraknie dobrego tworzywa dla myśli, życzeń, dążeń, a wreszcie i dla pracy (. . .) Nie przemawia przeciwko nam to, że niektórzy ludzie wydają się z natury tępi i głupi (. . .) Bo im ktoś jest z natury bardziej ociężały i zły, tym bardziej potrzebuje pomocy. . . 2

Każde dziecko, które czyta komiks, ogląda książkę z obrazkami, lekcję w telewizji, film w kinie lub kasetę wideo, powinno złożyć hołd Komenskiemu jako swojemu mentorowi.

¹ T. G. Masaryk, Si/etoi/a re yoluce. Za vslky i ve valce, 1914-1918, Praga 1925. 2 Jan Amos Komenski, Wielka dydaktyka, tłum. Krystyna Remerowa, Wrocław 1956, s. 71-72, 75, 72-73.

Nic jednak nie mogło się równać z wpływem, jaki wywarł Emil. Rousseau nie wpadał w zachwyty nad metodami, jakie stosowali inni lesphilosophes. Pisał: "Podstawową maksymą Locke'a było, że dzieciom należy przemawiać do rozumu, i taka dziś istotnie panuje moda, ale (. . .) nie widziałem dzieci głupszych niż te, którym przemawiano do rozumu" (ks. II). W zamian proponował "naturalne wychowanie" od narodzin do

dojrzałości i zakaz nauki z książek przed osiągnięciem wieku młodzieńczego. Dał początek dzisiejszym założeniom w sprawach dotyczących wychowania dziecka. Pierwszy podręcznik szkolny napisany w duchu Rousseau, Elementarwerk Johannesa Bernharda Basedowa, wydano w latach 1770-1772; pierwsza szkoła - Philantropi-num w Dessau - otworzyła podwoje dwa lata później.

Jeden z najodważniejszych programów wychowawczych epoki narodził się jednak w Polsce, gdzie w latach 1772-1773 szczególne okoliczności panujące w kraju stały się bodźcem do utworzenia Komisji Edukacji Narodowej - pierwszego w Europie ministerstwa edukacji państwowej. Powstanie Komisji zbiegło się w czasie z kryzysem politycznym pierwszego rozbioru, który dostarczył motywacji, oraz z kasatą zakonu jezuitów, którzy wnosili duży potencjał intelektualny. Kilka lat wcześniej polscy reformatorzy szukający rozpaczliwie sposobu wyrwania się ze szponów Rosji zwrócili się do Rousseau z prośbą o wyrażenie zdania; w pełnych zrozumienia dla Polaków Uwagach nad rządem polskim (1769) znalazł się nadzwyczaj istotny rozdział poświęcony edukacji. Rousseau zalecał utworzenie jednego, zunifikowanego systemu szkolnictwa, który zastąpiłby wszystkie istniejące dotąd instytucje. Posłuchano goostatni król Polski Stanisław August Poniatowski przedstawił wprowadzenie w życie jego rad jako warunek swojej zgody na dokonanie rozbioru. Perspektywy polityczne Polski tragicznie się pogarszały, natomiast sprawa przetrwania jej kultury wciąż jeszcze pozostawała do wygrania. W ciągu mających nadejść dwudziestu lat Komisja Edukacji Narodowej założyła około dwustu świeckich szkół, z których wiele miało przetrwać zagładę Rzeczypospolitej. Kształcono nowych nauczycieli. Byli jezuici pisali podręczniki do nauki języka i literatury polskiej, przedmiotów ścisłych i języków nowożytnych. Sam król odnotował w swoim dzienniku, że jeśli za dwieście lat jeszcze znajdą się ludzie, którzy siebie będą nazywać Polakami, jego trud nie pójdzie na marne. Polska rzeczywiście została zniszczona, ale nie uległa zniszczeniu jej kultura. Komisję Edukacji Narodowej rozwiązano, ale propagowane przez nią idee przejęło kuratorium okręgu naukowego ziem, które miały utworzyć zachodni rejon rosyjskiego imperium. Pod światłym zarządem księcia Czartoryskiego kuratorium przetrwało do roku 1825; dzięki niemu zdobyło wykształcenie najświetniej sze pokolenie polskich patriotów i intelektualistów, jacy kiedykolwiek parali się poezją i piórem¹⁸.

Jak zatem widać, idee oświecenia wykorzystywano w różnych krajach do różnych celów. W Niderlandach i Wielkiej Brytanii tworzyły element programu liberalnego skrzydła establishmentu. W parlamencie brytyjskim znalazły wyraz w mowach Charlesa Jamesa Focha i Edmunda Burke'a. W koloniach amerykańskich odwoływali się do nich "rebelianci", którzy występowali przeciwko temuż establishmentowi. We Francji - a w mniejszym stopniu także w Hiszpanii i we Włoszech - stawały się źródłem inspiracji w kręgach intelektualistów, którzy występowali przeciwko ancien regime, nie mając po temu żadnych środków prawnych. W wielu częściach środkowej i wschodniej Europy wybiórczo odwoływali się do nich "oświeceni despoty", którzy starali się ulepszyć swoje imperia zupełnie tak samo, jak prywatni właściciele ziemscy starali się ulepszyć własne

majątki. Król Prus Fryderyk II i caryca Rosji Katarzyna II z pewnością uważali się za władców rozumnych i oświeconych - podobnie jak król Hiszpanii Karol III, wielki książę Toskanii Leopold czy brat Leopolda, cesarz Józef II. Ale ich relacje z doradcami z grona lesphilosophes często miały charakter stosunków między absolutnym panem i władcą a pełnym szacunku klientem. Wolter nie był wcale mniejszym pochlebcą niż prześmiewcą. Rzadko mówił to, co z pewnością myślał o potrząsaniu szabelką przez Fryderyka czy o prześladowaniach zarządzanych przez Katarzynę. To, co myślał, mówił Fryderykowi tylko Rousseau. [KROK DEFILADOWY]

Paradeschritt, czyli "krok defiladowy" pruskiej armii, był jednym KROK z najbardziej nienaturalnych i wyrazistych sposobów poruszania DEFILADOWY się, na jaki kiedykolwiek skazano ludzkie ciało. Zagraniczni krytycy nadali mu nazwę goose-step ("gęsi krok"). Maszerujących szeregami żołnierzy ubranych w buty z cholewami uczono przy każdym kroku zadzierać stopę do góry, a jednocześnie unosić nogę do pozycji horyzontalnej. Żeby utrzymać równowagę, musieli się pochylać do przodu, wymachiwać ramionami i w charakterystyczny sposób wysuwać do przodu podbródki. Ponieważ każdy krok wymagał ogromnego wysiłku, muzyka musiała mieć tempo moderato lub lento, a cały marsz przebiegał w atmosferze ponurej, zaciętej groźby. Gwałtowne grymasy twarzy stanowiły bardzo istotny element owych żołnierskich trudów.

Język ciała pruskiego kroku defiladowego niósł ze sobą wiele łatwych do odczytania przekazów. Pruskim generałom mówił, że dyscyplina i krzepa ich ludzi wytrzyma każdy rozkaz - nawet jeśli będzie wymagał znoszenia bólu lub okaże się po prostu śmieszny. Pruskim cywilom dawał do zrozumienia, że wszelkie przejawy niesubordynacji zostaną

Por. Nonnan Davies, Imperatyw kulturalny, w. Serce Europy, Londyn 1995; Daniel Beauvois, Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-mskich, 1803-32, Lublin 1991; o pokoleniu romantyków, Czesław Miłosz, Romantyzm, w. Historia literatury polskiej, Kraków 1993.

bezlitośnie zdławione. Wrogom Prus pokazywał, że pruska armia to nie zwyczajni chłopcy w mundurach, lecz uformowani w pułki supermeni. Całemu światu natomiast głosił, że Prusy są nie tylko po prostu silne, ale także aroganckie. Krótko mówiąc, był - w sensie jak najbardziej dosłownym - wcieleniem pruskiego militarizmu.

Etos "gęsięgo kroku" pozostawał w ostrym kontraście z tradycją placów defiladowych innych armii. Armia francuska, na przykład, wielce się szczyciła bardzo szybkim tempem marszowym swojej lekkiej jazdy, która - przy dźwiękach trąbek - emanowała owym tak troskliwie kultywowanym elan - "pełnym uniesienia zapalem". Galop szarżującej polskiej kawalerii, która miała zwyczaj zatrzymywać się dosłownie na krok od miejsca, gdzie odbierał salut ich dowódca, był demonstracją pełnego animuszu połączenia mistrzowskiej jazdy z mistrzowskim widowiskiem. W Londynie cudownie powolny Powolny Marsz pieszej Gwardii Królewskiej, z charakterystycznym momentem

całkowitego bezruchu w środku każdego kroku, wyrażał nastrój spokoju, ufności i opanowania, będący kwintesencją brytyjskości.

Pruski krok defiladowy doczekał się długiej kariery. Odnotowano go już w XVII wieku, a istniał jeszcze pod koniec wieku XX. Do roku 1945 stanowił charakterystyczną cechę wszystkich parad wojskowych w Prusach i w Niemczech. Przekazano go wszystkim armiom świata, szkolonym przez pruskich oficerów, które wyrażały swój podziw dla pruskiego modelu. W Europie przejęło go wojsko rosyjskie, a potem Rosja sowiecka i wszystkie wojska krajów satelickich. Odrzuciła go zachodniemiecka Bundeswehra, natomiast zachowała armia wschodniemiecka - zarzucono go zaledwie na miesiąc przed upadkiem NRD w listopadzie 1990 roku. W roku 1994 "gęsi krok" wciąż jeszcze demonstrowały w Moskwie specjalne plutony oddziałów KGB, które wysoko zadzierając nogi, od 70 lat powolutku okrążały mauzoleum Lenina.

Łatwo też zauważyć, że ideały oświecenia przetrwały zawieruchę kryzysu rewolucji. Oświeceni reformatorzy z epoki przed rewolucją - na przykład baron von Stein (1757-1831) w Prusach, żydowski przechrzta baron von Sonnenfels (1732-1817) w Austrii, Stanisław Staszic (1755-1826) w Polsce czy hrabia von Montgelas (1759-1838) w Bawarii-działali jeszcze w roku 1815. Ale tylko nieliczni spośród rewolucjonistów, którzy zyskali rozgłos po roku 1789 - Mirabeau, Danton, Condorcet, Robespierre, Saint-Just - zdobyli sobie wybitną pozycję już wcześniej. Wyjątkiem był pod tym względem Tom Paine - podobnie zresztą jak i pod wielu innymi względami (por. rozdz. IX).

Mimo wszystko w roku 1778, który był rokiem śmierci zarówno Woltera, jak i Rousseau, oświeceni zaczęła już nieco brakować tchu. Natomiast jego wpływy miały się utrzymywać przez długie dziesięciolecia. Zapewniło sobie pozycję trwałego filaru nowożytnej myśli europejskiej. Ale racjonalizm, który na początku był dla niego inspiracją, tracił już swoją dawną siłę perswazji. Rodziło się poczucie, że czysty rozum nie wystarczy, aby sprostać zadaniu, jakim było poznanie świata i odczytanie zapowiedzi nadchodzącego wrzenia.

Romantyzm jest etykietą, która skrywa wielką mnogość grzechów. Teoretykom kultury problem wydaje się tak złożony, że niektórzy z nich utrzymują, iż istniało kilka romantyzmów. Ale termin ten odnosi się do potężnego ruchu kulturalnego, który powstał w XVIII wieku jako reakcja na przygasające oświecenie. Nie był w żaden sposób związany z żadną oficjalną religią. Przeciwnie - miał w sobie wiele cech, które można by uznać za co najmniej niechrześcijańskie, jeśli nie wręcz antychrześcijańskie. Mimo to jego główne prądy często kierowały się ku tym duchowym i nadprzyrodzonym sferom ludzkiego doświadczenia, które pozostawały również w centrum zainteresowania religii, a które zaniedbało oświecenie. W tym sensie romantyzm uważa się czasem za odpowiedź na zbyt silną reakcję oświecenia na sprawy, które absorbowały ludzi we wcześniejszym okresie reformacji i kontrreformacji. Może lepiej byłoby go uznać za kontynuację i rozbudowę określonych kierunków w panującej modzie i sposobie myślenia, które - choć

obecne we wszystkich okresach dziejów - miały niewiele wspólnego z ideałami oświecenia. Wszystkie te kierunki często określa się ogólnymi nazwami "anty-oświecenia" i "preromantyzmu".

Dysputy na temat anty-oświecenia skupiają się wokół wątków filozoficznych, które prowadzą od neapolitańczyka Giambattisty Vico (1668-1744) do trzech obywateli Prus Wschodnich: Hamanna, Kanta i Herdera. Poza teorią cyklicznego biegu historii w swojej *Nauce nowej* (1723-1744) Vico wskazywał na ogromne znaczenie mitologii i symbolicznych form ekspresji używanych przez pierwotne społeczeństwa. Były to tematy, które większość spośród *les philosophes* odrzuciłaby jako po prostu niegodne uwagi człowieka wykształconego. Zarówno Vico, jak i Herder zmagali się z pytaniem, w jaki sposób umysł ludzki selekcjonuje i interpretuje kolosalną masę danych potrzebnych do zbudowania wiedzy o przeszłym i obecnym świecie. Obaj podkreślali rolę perspektywy historycznej. Obaj "zdawali sobie sprawę, że (. . .) zadanie syntezy tak heterogenicznego materiału i połączenia go w jedną spójną całość wymaga zdolności całkowicie odmiennych od tych, których wymaga stosowanie racjonalnych metod badania (. . .), nade wszystko zaś zdolności (. . .) twórczej wyobraźni"¹⁹.

Johann Georg Hamann (1730-1788), który spędził życie w Królewcu i Rydze, bywa dziś lekceważąco spychany na dalszy plan jako filozof drugorzędny i niezrozumiały; swoją gęstą, niespójną (i nie tłumaczoną) niemiecką prozę tworzył w formie osobnych niewielkich broszur. Ale jego krytyka oświecenia, w której rozwijał poglądy Hume'a na irracjonalizm, była dobrze znana współczesnym i do dziś jest wysoko ceniona przez specjalistów. Utrzymuje się nawet, że to Hamann "podpalił lont, powodując wybuch potężnej romantycznej rewolty": Hamann przemawia w imieniu tych, którzy słyszą rozpaczliwy krzyk żaby ukrytej w bruzdzie, nawet wtedy, kiedy może się wydawać słuszne, że należy tę bruzdę zaorać; albowiem, jeśli ludzie tego krzyku nie usłyszą, jeśli żaba zostanie spisana na straty dlatego, że "została skazana przez historię" (. . .) to takie zwycięstwa staną się zapowiedzią klęski²⁰.

Trzeba oczywiście czasu, aby idee zadomowiły się w kulturze. Wpływ wielu postaci, które działały już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku, zaznaczył się dopiero później. Było tak zwłaszcza w przypadku Kanta i Herdera (por. rozdz. IX).

Wielu komentatorów chciałoby jednak włączyć do tej grupy Rousseau, ponieważ bywa on często uważany nie tyle za ostatniego spośród *les philosophes*, ile za pierwszego spośród romantyków. (Przy czym nie ma żadnego istotnego powodu, dla

¹⁹ Isaiah Berlin, *Vico and Herder: Two Studies in the History of Ideas*, Londyn 1976, s. XXVI. ²⁰ Berlin, *The Magus of the North: J. G. Hamann and the Origins of Modern Irrationalism*, Londyn 1993, cyt. w: M. Rosen, *The first Romantic?*, "Times Literary Supplement", 8 października 1993.

kórego nie mógłby być jednocześnie jednym i drugim). Pogląd Rousseau głoszący, że natura jest łagodna i dobrotliwa, pozostawał oczywiście w sprzeczności z opiniami większości jego współczesnych, którzy patrzyli na nią wrogo, traktując ją jako coś, co trzeba ujarzmić i skorygować. Odwoływanie się do sensibilité, czyli kultu uczucia, w pismach Rousseau zainicjowało kolejną przemianę w europejskim sposobie bycia: Ponieważ miał gust włóczęgi, irytowały go ograniczenia paryskiej society. To od niego romantycy nauczyli się pogardy dla więzów konwencji - najpierw w stroju i manierach (. . .) a wreszcie w całej sferze tradycyjnej moralności²¹.

Miłość Rousseau do ojczystych Alp Szwajcarskich stała się początkiem zmiany stosunku do naturalnego środowiska, które dotąd powszechnie odpychano od siebie ze wstrętem i przerażeniem. Mimo że kultowi, jakim Rousseau otaczał prostego człowieka, towarzyszyła szczerą sympatią wobec demokracji, czasem dostrzega się w nim korzenie totalitaryzmu.

Dysputy na temat preromantyzmu skupiają się na ogół wokół wątków literackich, związanych ze szkołą Sturm und Drang - nazwaną tak od sztuki Friedricha Maximiliana von Klingera (1752-1831) pod takim samym tytułem, wystawionej w roku 1777 - oraz z teorią symbolizmu. Pośród "burzy i naporu" lat siedemdziesiątych XVIII wieku Niemcy - które przez długi czas pozostawały bierne - umacniały własną pozycję przeciwko francuskiemu racjonalizmowi, a kultura europejska wkraczała w nową epokę. Wielką rolę odegrała pierwsza powieść Goethego, Cierpienia młodego Wertera (1774), w której podatny na zmienne nastroje młodociany bohater popełnia samobójstwo. Goethe oświadczył, że - pisząc tę powieść - postanowił "poddąć się swojemu wewnętrznemu ja". Było to wielce nieklasycystyczne postanowienie.

Największy wpływ na współczesnych wywarł jednak pewien szkocki nauczyciel z Kingussie, który nazywał się James Macpherson (1736-1796) i który dokonał jednego z największych literackich oszustw wszech czasów. Swoje Fragments of Ancient Poetry ("Urywki dawnej poezji", 1760) oraz poematy Fingal (1761) i Temora (1763) ogłosił jako przekłady utworów legendarnego gaelickiego barda Osjana. Jak stwierdził doktor Johnson, była to całkowita mistyfikacja. Ale melancholijny ton, w jakim "pieśni Osjana" przekazywały dawną mądrość szkockich górali, zdobył sobie wielką popularność, między innymi w Niemczech, gdzie ich czołowym wielbicielem został Herder. Włoski przekład był podobno ulubioną lekturą Napoleona.

Klasycystyczne konwencje stały się przedmiotem ataku także w sztuce. W roku 1771, podczas letniej wystawy Akademii Królewskiej w Londynie, nadworny malarz Benjamin West (1738-1820) zaprezentował obraz upamiętniający Śmierć generała Wolfe'a, który dwanaście lat wcześniej poległ w Ouebecu. Ku zgorszeniu publiczności, postacie nosiły współczesne ubiory. Generał miał na sobie zwykły czerwony wojskowy mundur. Joshua Reynolds, zasłużony artysta owej epoki, wziął Westa na bok i udzielił mu pouczenia na temat obowiązującej konwencji, która wymagała, aby wszystkie sceny umoralniające i

historyczne były przedstawiane przez postacie ubrane w antyczne togi i laurowe wieńce. Przelamując tę konwencję, malarz odebrałby swojemu malowidłu owo ponadczasowe, neutralne tło, które samo przez się zapewnia właściwy

21 Bertrand Russell, *History of Western Philosophy*, Londyn 1946, s. 702. I fi58

odbiór zawartemu w obrazie przesłaniu. Ale pouczenie nie zdało się na nic: nadszedł realizm. Można się zastanawiać, czy romantyzm pojawił się razem z nim, czy też nie.

Supremacja Francji w Europie trwała przez niemal dwieście lat. Zaczęła się od osobistych rządów młodego Ludwika XIV w 1661 roku i trwała do klęski Napoleona w roku 1815. W gruncie rzeczy, mimo przegranej w wojnach napoleońskich Francja ostatecznie straciła pozycję najpotężniejszego jednorodnego państwa kontynentalnej Europy dopiero z chwilą kapitulacji przed Niemcami Bismarcka, w 1871 roku. Przez większość tego okresu Paryż był niekwestionowaną stolicą europejskiej polityki, kultury i mody. [KRAWAT]

Francuski wyraz *cravate*, "krawat", przejęły niemal wszystkie języki Europy. Po niemiecku "krawat" nazywa się *Krawatte*; po hiszpańsku - *corbata*, po grecku - *gravata*, po rumuńsku - *cravata*, w literackiej polszczyźnie - *krawat*, a w Krakowie, dość ekscentrycznie - *krawatka*. W języku angielskim słowo to nabrało szczególnego znaczenia: *cravat* to (według *Oxford English Dictionary*) "chustka z cienkiej tkaniny jedwabnej o splocie płóciennym, owijana wokół szyi i wiązana pod kołnierzem koszuli". Słownik poprawnej francuszczyzny *Littrego* podaje dwa znaczenia: "1. *C/ie-val de Croatie* (Krań rasy pochodzącej z Chorwacji). 2. *Pfece ofetoffe legere que les hommes et quelquefois les dames mettent autów de cou* (Kawałek lekkiej materii, który mężczyźni, a czasem kobiety owijają sobie wokół szyi)" "1. Wszystkie źródła zgodne są co do tego, że wyraz ten wywodzi się od przymiotnika "chorwacki", czyli -jak powiedzieliby Chorwaci - *hrvati*.

Można tylko próbować odgadnąć, jakim przedziwnym sposobem przymiotnik pochodzący ze wschodniej Europy przywiązał się na stałe do jednej z najpowszechniej używanych części europejskiego stroju. Według jednej z teorii, Napoleon wpadł w zachwyt na widok szarf, jakie nosili więźni do niewoli habsburscy jeńcy². Jest to oczywisty błąd, ponieważ w słowniku *Littrego* znajdujemy cytat z *Voltera*, który w swoim *Ludwiku XIV* użył tego słowa na długo przed epoką Napoleona: "*Vous figurez-vous že diable habille d'ecar-late? (. . .) Un serpent lui sert de cravate*" ("Czy widzisz tego diabła odzianego w szkarłatny? . . . Za krawat wąż mu służy").

Ludwik XIV to chyba lepsza kandydatura. Chorwaccy najemnicy na służbie francuskiej w Wersalu są najbardziej prawdopodobnym źródłem mody, która następnie rozprzestrzeniła się na cały świat. Tak czy inaczej, ci, którzy negują wszelki wpływ "pomniejszych narodów" na sprawy Europy powinni pamiętać, że Chorwaci trzymają nas

wszystkich za gardło.

Nawiasem mówiąc, w Chorwacji panowie mogą sobie dziś przyozdobić szyję albo rodzimym masna, albo reimportowanym krayataP.

' Ć. Littre, Dictionnaire de la langue frangaise, Paryż 1966, II, s. 1094.

2 "Independent" z 3 lipca 1991.

3 Rudolf Filipoyic, Engelsko-Hrvatski iii Srpski Rjecnik, wyd. 8, Zagrzeb 1977; M. Benson, Añ English -Serbocroatian Dictionary, Cambridge 1990. Filipowie stawia na pierwszym miejscu wyraz kravata, natomiast Benson - wyraz masna.

Długi okres prymatu Francji można wytłumaczyć po części naturalną przewagą, jaką dawało jej rozległe terytorium i wysoka liczba mieszkańców, oraz systematycznym powiększaniem zasobów gospodarczych i militarnych. Częściowo tłumaczy go także zamęt, jaki panował wśród jej głównych konkurentów: upadek Hiszpanii, ruina Niemiec, podziały Włoch, kłopoty Austrii z Turkami osmańskimi. Z pewnością korzystnie przyczyniła się także wyjątkowa długowieczność panujących monarchów z dynastii Burbonów - Ludwika XIV (pan. 1643-1715), Ludwika XV (pan. 1715-1774) i Ludwika XVI (pan. 1774-1792) - wokół których ogniskowały się czynniki sprzyjające zjednoczeniu i stabilizacji. W końcu pozycję Francji podkopało jednak rosnące napięcie społeczne oraz pojawienie się na arenie politycznej nowych mocarstw - zwłaszcza Wielkiej Brytanii, królestwa Prus i imperium rosyjskiego - z których żadne jeszcze nawet nie istniało w chwili, gdy Ludwik XIV obejmował tron.

Jak wszystkie wielkie organizmy polityczne, Francja czasów ancien regime przeszła trzy kolejne etapy: rozwoju, dojrzałości i upadku. Pierwsza dynamiczna faza przypadła na środkowy okres panowania Ludwika XIV: jego najlepsze dziesięciolecie, od roku 1661 do końca XVII wieku. Druga przyniosła zahamowanie rozwoju z powodu zawieranych przeciwko Francji koalicji. Trwała od ostatnich pełnych rozczarowań lat panowania Ludwika XIV do śmierci Ludwika XV. Faza ostatnia zbiegła się z panowaniem Ludwika XVI. Był to czas, kiedy król i jego ministrowie utracili kontrolę nad piętrzącymi się problemami, które ostatecznie doprowadziły w roku 1789 do wybuchu największej rewolucji w dziejach Europy. Dla samych Francuzów była to epoka chwały

- la gloire. 8 stycznia 1688 roku Ludwik XIV pisał do markiza de Villars: S'agrandir est la plus digne et la plus agreable occupation des souverains ("Wznosić się ku chwale - oto najbardziej stosowne i najprzyjemniejsze zajęcie władcy") 22.

Ludwika XIV - bardziej niż któregokolwiek innego z europejskich monarchów - uważa się za najwspanialszy symbol epoki. Roi Soleil - Król Słońce - przez siedemdziesiąt dwa lata władca najpotężniejszego narodu Europy, stał się przedmiotem kultu, który kształtował

opinię zarówno jego dworzan, jak i historyków późniejszych czasów. Rządził Francją ze swojego wspaniałego pałacu w Wersalu - tak jak niegdyś król Hiszpanii Filip rządził światem z Eskurialu - i przypisywano mu niemal nadludzką potęgę. Uchodził za wcielenie najczystszej idei monarchii, najdoskonalszej formy absolutyzmu; za budowniczego, a zarazem natchnienie dla wzorowego i jednolitego systemu władzy; za siłę napędową rozwoju przedsiębiorczości w gospodarce i eksploatacji kolonii; za dyktatora dobrego smaku w sztuce i w życiu intelektualnym; za "najbardziej chrześcijańskiego monarchę" katolickiego narodu, który nie znosił żadnych religijnych odstępstw; za największego z europejskich dyplomatów; za dowódcę najwspanialszej armii kontynentu. Mit ten nie jest jednak pozbawiony podstaw. Le Grand Roi był bez wątpienia monarchą, którego władcy mniejszego kalibru z upodobaniem starali się naśladować. Wycisnął własne piętno na swoim otoczeniu, a jego osiągnięcia są niemałe. Ale żaden człowiek z krwi i kości nie potrafiłby sprostać wymogom tak przesadzonego wizerunku. Uznając wielkość podjętego przez niego eksperymentu, mimo wszystko trzeba też próbować pod królewską maską dojrzeć twarz człowieka, a za pełną splendoru fasadą Wersalu - cierpiącą francuską ziemię.

Osobowość Ludwika XIV niełatwo jest oddzielić od teatralnych przedstawień, które stały się nieodłącznym elementem uprawianego przez niego rzemiosła. Dorastał

22 Cyt. wg: H. Methivier, *Le Siècle de Louis XIV*, Paryż 1950, s. 63.

pośród okropieństw Frondy, w czasach, które mocno wstrząsnęły fundamentami nowożytnej monarchii francuskiej; instynktownie czuł, że jest przywódcą narodu tęskniącego za porządkiem i silną władzą. A więc dwór w Wersalu, który zaprojektował i zbudował, nie był li tylko przejawem ostentacji. Skupiał szlachtę w służbie króla i państwa. Wystawne królewskie bale, balety, koncerty, przedstawienia teatralne i polowania, zabawy i pokazy ogni sztucznych w ogrodach Grand Parć - wszystko to służyło umocnieniu służalczości u wybitnych poddanych króla i stwarzało poczucie wspólnoty narodowej. Od dnia, w którym - w roku 1661, po śmierci Mazarina - osobiście wziął w ręce stery rządów. Ludwik grał określoną rolę, w określonym celu. Nie dla czystej zabawy wystąpił jako główny aktor podczas pierwszej ogromnej fety czasu swego panowania - *Lesplaisirs de l'île enchantée* (por. ii. 47). Po swojej hiszpańskiej matce odziedziczył zamiłowanie do etykiety; od Mazarina nauczył się sztuki skrytości i obłudy. Był mężczyzną przystojnym i potężnej postury; wielką energię i silne żądze łączył z gwałtownym temperamentem, przez co jego uprzejmość i szczodrość nagle przechodziły w złośliwość i gniew. W roli jeźdźca, myśliwego, biesiadnika i kochanka był o klasę lepszy od swojego entuzjastycznego dworu. Ale ze smakiem pijąc wino i zalecając się do pięknych pań, umiał jednocześnie przemyśliwać nad tym, jak doprowadzić do zguby któregoś ze swoich współbiesiadników lub bez powodu wpakować do więzienia swój ego głównego ministra - tak jak to się zdarzyło w 1661 roku z wielkim Nicolasem Fouquetem. Le Grand Roi nie gardził małostkowością.

Jako uczeń Richelieu i Mazarina, Ludwik mocno trzymał w ręku wszystkie narzędzia, dzięki którym mógł umocnić swoją władzę. Odziedziczył potężny aparat służalczej biurokracji, dużą stacjonarną armię, ogromny centralny skarbiec i poddaną monarsze szlachtę. Wzmocnił kontrolę nad Kościołem gallikańskim, który już wcześniej był podporządkowany królowi, zniszczył hugenockie "państwo w państwie", podporządkował prowincje swoim intendants i sprawował rządy bez odwoływania się do jakiegokolwiek formy centralnego ustawodawstwa. Ale największy talent przejawiał w dziedzinie reklamy. Wersal był symbolem ideału, którego blask przyćmiewał rzeczywistość Francji. Zarówno w oczach Francuzów, jak i w oczach przybyszy z zagranicy splendor dworskich ceremonii z pewnością stwarzał złudne wrażenie, że Roi Soleil zasiada w samym centrum systemu doskonałej władzy. Kiedy -jak głosi anegdota - wkroczył do Pałacu Sprawiedliwości i przerwał sędziemu, mówiąc L'Etat, c'est moi, może naprawdę wierzył w te dowcipne słowa, a może nie; z pewnością jednak zachowywał się tak, jakby wierzył. Długa seria jego burzliwych związków - od romansu z Louise de la Valliere po romans z panią de Maintenon - była pogwałceniem moralnego kodeksu dawnej cabale de devots i stwarzała klimat, w którym prawem była przyjemność króla. Ale za świetną fasadą kryły się liczne niepowodzenia wielkiego eksperymentu w dziedzinie absolutyzmu. Wersal nie był Francją; wola króla spotykała się z powszechnym sprzeciwem. W tak ogromnym kraju więcej było strategii uniku niż środków przymusu. Dążenie do ujednoczenia, mimo całej swojej mocy, nie mogło wygładzić wszystkich zmarszczek. Parlament i prowincje nieustannie stawały okoniem. Zagraniczne wojny Ludwika przyniosły więcej długów i upokorzenia niż realnych zysków.

Tak więc rządów we Francji nie da się zrozumieć, przeprowadzając jakąkolwiek formalną analizę istniejących instytucji. Długiej kampanii ponownego umocnienia autorytetu króla od wewnątrz nie towarzyszyło całkowite zniesienie partykularyzmów regionalnych i municypalnych. Wielkie prowincje francuskie nadal dzieliły się napays d'election, gdzie królewscy urzędnicy w szerokim zakresie sprawowali bezpośrednią kontrolę, i na. pa. ys d'etats, które cieszyły się znaczną autonomią. Na północy obowiązywało prawo zwyczajowe, na południu - skodyfikowane prawo rzymskie. We wszystkich prowincjach przetrwała cała masa lokalnych libertes, parlements, franchises i pri-vileges; właściciele ziemscy zachowali w swoich majątkach wiele spośród dawnych uprawnień sądowniczych. Było oczywiście rzeczą podstawowej wagi, aby Zgromadzenie Narodowe, czyli Etats Generawc, zachować wyłącznie w stanie permanentnego zawieszenia i aby centralny parlament w Paryżu nauczyć rejestrowania dekretów królewskich bez prób podejmowania dyskusji. Potężna armia około 50 tysięcy królewskich urzędników, przeżarta przekupstwem i korupcją, ciążyła nad całym narodem jak ogromny pusty balast i na polecenia króla reagowała z taką samą opieszałością jak na potrzeby poddanych w poszczególnych rejonach kraju.

Atutem króla był brak jakiegokolwiek ważniejszej instytucji, która mogłaby skupić wokół siebie jakieś inne ośrodki władzy. Wobec braku zagrożenia ze strony zjednoczonej opozycji król zdołał zbudować niewielki, ale niezwykle silny kompleks organizacji

centralnych, którymi sam kierował i które współdziałały z nowo utworzoną siecią obejmującą prowincje, co zapewniało możliwość tłumienia lokalnych wybuchów sprzeciwu. Na samym szczycie piramidy znajdowała się Conseil d'en Haut, czyli Najwyższa Rada, którą król zwoływał dwa czy trzy razy w tygodniu, aby omówić sprawy dotyczące najwyższej polityki z nieliczną koterią doradców. Ludwik zrealizował swoją przechwałkę z początków panowania i został swoim własnym premierem. W ważnym dziesięcioleciu po 1661 roku ściśle współpracował z trójką faworytów -Le Tellierem, Lionne'em i Colbertem. Formułowanie postanowień i egzekwowanie przyjętej polityki powierzono sekretariatom - na początku były to sekretariaty Etran-ger, Guerre, Marinę i Maison du Roi - oraz kilku radom pomocniczym: sprawami finansowymi zajmowała się Conseil Royal, wyrokami sądowymi - Conseil Prive, sprawami religii - Conseil de Conscience, a kodyfikacją prawa - Conseil de Justice.

Egzekwowanie swoich decyzji król powierzał z początku komisjom specjalnym, wysyłanym do prowincji z zadaniem uregulowania określonych szczegółowych spraw. Ale później w coraz większym stopniu zaczął się zdawać na swoich intendants, którzy w krótkim czasie zmienili się ze zwykłych inspektorów nadzoru w stałych namiestników pełniących nadzór nad sprawami finansowymi i sądownictwem w swoich genera-lites, czyli okręgach administracyjnych. W ostateczności odwoływał się do reform wojskowych, które polegały na zniesieniu dawnego zaciągu szlacheckiego oraz na wprowadzeniu wielkiej stałej armii, całkowicie podporządkowanej rozkazom króla. Armia ta stała się narzędziem polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Rzeczywista sytuacja społeczna Francji miała niewiele wspólnego ze strukturami uświęconych tradycją trzech stanów. Teoretycznie Etats powinny były być społecznościami autonomicznymi i samorządnymi. W praktyce natomiast były bardzo podzielone wewnętrznie i pozbawione wszelkiej prawdziwej autonomii; wszystkie też dostawały się w coraz większym stopniu pod kontrolę króla. Duchowieństwo (stan pierwszy) jako jedyny ze stanów zachowało własną organizację - zwoływane co pięć lat zgromadzenia. Ale patronat królewski w sprawie mianowania kandydatów na ponad sześćset kluczowych urzędów opatów i biskupów, a także ziejąca przepaść, jaka dzieliła hierarchów od niższego kleru pod względem interesów i poglądów, pozbawiły stan duchowny wszelkiej zbiorowej inicjatywy.

Stan szlachecki (stan drugi) został poskromiony przez kardynała Richelieu i skompromitowany upadkiem Frondy. I on także był nękanym przez wewnętrzne podziały. Grandowie przemienili się w klientów królewskiego dworu i mogli się chlubić raczej szlacheckimi tytułami niż rzeczywistymi wpływami. Większość starych rodów szlacheckich popadała w rosnącą zależność od stanowisk w służbie królewskiej, sprawując urzędy jako noblesse de robe, czyli w aparacie prawa i w administracji, lub jako noblesse d'epee, czyli w wojsku. Ich wpływy znacznie osłabły na skutek wielkiej fali karierowiczów i ludzi awansu - owych bourgeois gentilhommes, "mieszczan szlachciców", z których tak bezlitośnie szydził Moliere. Awanturników w rodzaju drobnej

szlachty i rozbójników z odległych okręgów - na przykład Owemii - w sposób gwałtowny i bezwzględny przywoływały do porządku królewskie komisje wydające wyroki śmierci przez powieszenie.

Stan trzeci, obejmujący wszystkich, którzy nie należeli do pozostałych dwóch, nie miał najmniejszych szans na wytworzenie jakiegokolwiek poczucia wspólnoty interesów i celów. Największą nadzieję na awans społeczny stwarzał zakup królewskiego urzędu lub szlacheckiego tytułu. Najmniej przejmowano się chłopami - bezwzględną większością ludności - którzy wciąż byli przywiązanymi do ziemi potrójnymi niewolnikami, uciskanymi przez pana, przez księdza i przez królewskiego urzędnika. Żyli na granicy śmierci głodowej. Akademik La Bruyere nazwał ich "animawcfarouches" ("dzikie zwierzęta"). Swoją kondycję mieli zwyczaj opisywać w kategoriach "la Peur" - pierwotnego lęku przed zagładą. Ich częste, desperackie i nieudane bunty stanowiły stały element wiejskiego krajobrazu.

Ważną częścią Wielkiego Eksperymentu była polityka gospodarcza. Za czasów Jean-Baptiste Colberta (1619-1683), pierwszego "homme de marbre" ("człowiek z marmuru") i bourgeois gentilhomme pare excellence, opracowano systematyczny plan uzdrowienia finansów, systemu podatkowego i handlu w kraju. Ów colbertisme był jako forma merkantylizmu szczególnie dirigiste, i często uważa się go za porażkę - zwłaszcza w późniejszym okresie. Ale był także motorem, który umożliwił działanie mechanizmów wszystkich innych projektów Ludwika XIV; można go oceniać tylko w odniesieniu do kolosalnych potrzeb, jakie stwarzały naprawdę nienasycone finansowe apetyty króla.

W dziedzinie finansów Colbert utworzył system Contrôle General (1665), która sprawowała nadzór na wszystkich podlegającymi jej instytucjami: Tresor de l'Epar-gne (czyli Skarbem), Conseil Royal (czyli Radą Królewską), Etatde Prevoyance i Etat au Vrai (czyli corocznymi planami budżetowymi i bilansem) oraz nad Grand Livre (czyli głównym rejestrem wydatków z budżetu państwa). Poczynając od roku 1666, mennica wybijała pokaźne louis d'or i srebrne ecu, które przez niemal 30 lat utrzymały stałą wartość.

W dziedzinie podatków utworzono Caisse des Emprunts (1674), której zadaniem było zbieranie pieniędzy pochodzących z pożyczek państwowych. Założenie Fermę Generale (1680) umożliwiło koordynację poboru wszystkich podatków, z wyjątkiem powszechnego taille, czyli podatku od ziemi (który pozostawiono w gestii intendants). Po śmierci Colberta zaczął rosnać deficyt budżetowy, i próbowano różnych środków, wprowadzając między innymi capitation, czyli pogłównę (1695), billets de monnaie, czyli papierowy pieniądź (1701), i dixieme, czyli dziesiątinę na rzecz państwa (1710).

W dziedzinie handlu Colbert zaprowadził surowy reżim, który miał wtłoczyć wszelką prywatną działalność w sztywne ramy przepisów państwowych, zapewniając jednocześnie priorytet przedsiębiorstwom państwowym - zwłaszcza manufakturom i handlowi zagranicznemu. Code de la Draperie (1669), czyli "kodeks tekstylny", był

przykładem maniakalnego zamięłwania Colberta do wydawania szczegółowych przepisów. Wielkie warsztaty tekstylne Vanrobais w Abbeville i państwowa wytwórnia gobelinów sprowadzona do Paryża z Brukseli stały się pomnikami wystawionymi jego słabości do manufaktury. Natomiast najróżniejsze państwowe spółki handlowe - des Indes Orientales (1664), des Indes Occidentales (1664), du Nord (1669), du Levant (1670) - były pomnikami stawianymi wierze Colberta, że całkowity majątek kraju można tylko powiększyć o to, co zostanie sprowadzone z zagranicy. Entuzjazm Colberta dla marynarki oraz zapał, z jakim budował porty wojenne i państwowe arsenały, wywodziły się z powszechnie przyjmowanego przez merkantylistów dogmatu, że handel zagraniczny łączy się z międzynarodową walką o ograniczone zasoby. Skuteczna rywalizacja wymagała siły militarnej. Warto zauważyć, że głównej gałęzi gospodarki Francji - rolnictwu - nie poświęcano zbyt wiele uwagi - poza tym, że uznano je za obiekt regulacji cen i źródło taniej żywności.

Mobilizacja zasobów militarnych Francji wymagała długotrwałych wysiłków, podejmowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Sam Colbert podkreślał wagę utworzenia marynarki wojennej, która mogłaby skutecznie stawić czoło Holendrom i Anglikom. Colbert sporządził rejestry nie tylko tradycyjnych chiourmes - band kryminalistów, którzy stanowili załogę galer stacjonujących w Tulenie - ale także wszystkich okrętów i wszystkich marynarzy w kraju; odtąd wszystkich ich można było zmobilizować. W ciągu dwudziestu lat zwiększył liczbę okrętów liniowych z 30 do 107; czte-romasztowiec "Royal-Louis", wyposażony w 118 armat, był wśród nich chlubą i dumą. Założył bazę marynarki wojennej w Rochefort, zbudował fortyfikacje w północnych portach Brestu, Hawru, Calais i Dunkierki; uruchomił doki dla okrętów wojennych i otworzył akademie dla adeptów marynarki.

Jednak z oczywistych powodów Francja bardziej pilnowała swoich granic lądowych niż morskich. Ludwik XIV tylko jeden jedyny raz stanął na pokładzie jednego ze swoich okrętów. W Bureau de guerre zawiadywanym przez głównego rywala Colberta, srogiego ministra wojny, Francois'a Michela Le Telliera, markiza de Louvois (1641-1691), główne wysiłki kierowano na armię. Biurokraci Louvois'a kontrolowali każdy szczegół. Zarzucono dawny zwyczaj zaciągu wśród szlachty i zrewolucjonizowano strukturę pułków. Utworzono nowe formacje grenadierów (1667), fizyliarów (1667) i bombardierów (1684). Tradycyjną supremację jazda oddała piechocie. Nowe formacje - poddane rygorystycznemu drylowi i ćwiczeniom, uzbrojone we flinty i bagnety i ubrane w piękne mundury - przyćmiły praktyki stosowane w wojsku XVIII wieku. Artyleria i korpus inżynieryjny, który niegdyś składał się z powołanych do wojska cywilów, teraz zostały włączone w ogólny system dowodzenia. Zawodowymi oficerami, wykształconymi w akademiach wojskowych i awansowanymi według zasług, dowodzili znani dowódcy - najpierw stary Turenne, potem młody Conde i pełen werwy marechal de Villars. We wszystkich większych miastach zbudowano solidne koszary i arsenały. Słynny mistrz oblężenia, marszałek Sebastien Le Prestre de Vauban (1633-1707), ingenieur du roi i comissaire-general des fortifications, zainicjował budowę wzdłuż północnej i wschodniej

granicy kraju wspaniałego łańcucha 160 fortów. Fortece w Saarlouis, Landau, Neubreisach czy Strasburgu kosztowały Francję jeszcze więcej niż Wersal. W efekcie powstała machina militarna, którą można było zatrzymać tylko połączonym wysiłkiem wszystkich sąsiadów Francji. Jej dewiza brzmiała: Nęć pluribus impar ("wyższa ponad wielu"). [ELSASS]

Pewnego dnia 1670 roku armia francuska zdobyła i spaliła most na Renie ELSASS w Strasburgu. Był to znak, że Francja nie zadowolila się tą częścią Alzacji która jej przypadła na mocy traktatu westfalskiego, i nie spocznie, dopóki nie dostanie Strasburga. Strasburg był w tym czasie drugim miastem Świętego Cesarstwa Rzymskiego, na wskroś niemieckim, mówiącym tym samym dialektem alemańskim, jakiego używano po drugiej stronie Renu. Ale Ludwik XIV był nieprzejednany Dzięki podejrzanemu fortelowi z reunions Strassburg - lub Strasbourg - miał wkrótce zostać wchłonięty razem z całą "Alzacją". Chociaż miejscowemu dialektowi było dane przetrwać, sama prowincja miała się wkrótce stać probierzem jedności Francji¹. Wprawdzie przechodziła w ręce Niemiec w latach 1870-1918 i 1940-1945 - ale były to tylko przemijające okresy

Po przeciwnej, wschodniej stronie cesarstwa, na Śląsku, w wielkim mieście Breslau rządził z ramienia austriackich Habsburgów ostatni książę z linii śląskich Piastów. Początków Śląska nie można uznać za bardziej austriackie niż początków Alzacji za francuskie. Najwcześniejsze powiązania Śląska były związkami z Polską i - do roku 1526 - z Czechami. Tak samo jak rodzimy język i kultura Alzacji opierały się wszelkim próbom całkowitego sfrancuzienia, śląscy Słowianie bronili się przed kolejnymi falami Niemców, Austriaków i Prusaków, które przez całe wieki zjawiały się, żeby zdobyć panowanie nad ich ziemią²

Po przeciwnej, wschodniej stronie Polski, na Rusi Czerwonej, wielkie miasto Lwów od ponad 300 lat pozostawało pod rządami Polski. Było o wiele bardziej polskie niż Strasburg był francuski czy Breslau - austriacki. Jego żydowska społeczność także cieszyła się nieprzerwaną tradycją. Mimo to początki Lwowa - czyli Lwiwa - nie były polskie, lecz ruskie. W roku 1670 kariera miasta jako pierwszoplanowego ośrodka ukraińskiej kultury unickiej zaledwie się zaczęła³. [ŁYCZAKÓW]

Po przeciwnej, wschodniej stronie Rusi leżące nad Dnieprem wielkie miasto Kijów właśnie zdobyli Rosjanie. Rosyjski Kościół prawosławny umacniał swoją supremację na terenie środkowej Ukrainy, budując mit o tym, jakoby Kijów był kolebką rosyjskiej cywilizacji.

Strasburg, Breslau, Lwów i Kijów miały ze sobą więcej wspólnego, niż mogłoby się zdawać. Wszystkie były kosmopolitycznymi stolicami wielonarodowościowych dzielnic lub krajów i dla wszystkich roszczenia narodowościowe jednej społeczności, z wyłączeniem innych, okazałyby się jednakowo destrukcyjne. Do roku 1945 każde z nich zdążyło się już stać przedmiotem niejednej transakcji. Alzacja cztery razy przechodziła z

rak francuskich w ręce niemieckie i z powrotem. O Śląsk (a//as Silosie lub Schlesien) regularnie walczyły ze sobą Austria, Prusy, Niemcy i Polska. O Ruś Czerwoną (a//as wschodnią Galicję, zachodnią Ukrainę lub Małopolskę Wschodnią) co najmniej sześć razy spierali się Austriacy, Polacy i Ukraińcy. Ukrainę Środkową co najmniej przez dwadzieścia lat rozszarpywali Rosjanie i Niemcy, Ukraińcy i Polacy, czerwoni i biali, faszyci i Sowietci. Kiedy w roku 1949 Strasburg został stolicą Rady Europy, żelazna kurtyna odcięła od niego pozostałe miasta - te leżące na wschodzie. Co więcej, ponieważ niemiecką ludność Breslau zmuszono do opuszczenia miasta, ponieważ Breslau właśnie zmienił się we Wrocław w wyniku masowego napływu polskich uchodźców ze Lwowa i ponieważ Lwów zatonął pod zalewem Rosjan, podniosła się fala oburzenia. Wewnętrzne granice bloku sowieckiego były dokładnie tak samo nieprzepuszczalne jak żelazna kurtyna. Proces pojednania, który rozpoczął się na Zachodzie, przez niemal pięćdziesiąt lat nie mógł osiągnąć całej Europy.

' F. L. Huillier, *Histoire de l'Alsace*, Paryż 1947; G. Livet, *L'Europe, l'Alsace, et la France*, Colmar 1986.

2 E. Birke, *Silesia: A German Region*, Monachium 1968; W. J. Rosę, *The Drama of Upper Silesia: A Regional Study*, Battteborough, t. V, 1935; K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa 1981; W. B. Goidstein, *Tausend Jahre Breslau*, Darmstadt 1974.

3 Rosę Bailly, *A City Fights for Freedom: The Rising of Lwów, 1918-1919*, Londyn 1958; Węski Ukrainian Press Agency, *The Problem of Eastern Galicia i The Eastern Galician Question*, Wiedeń 1920; L. Pod-horodecki, *Dzieje Kijowa*, Warszawa 1982.

Religia znalazła się z konieczności w pobliżu centrum zainteresowania. Ludwik okazywał niewiele ponad konwencjonalną katolicką pobożność, ale jego postępowaniem kierowała tradycja, która wymagała, aby le Roi Tres Chretien był panem w swoim własnym domu, i w myśl której dysydenizm religijny stanowił zagrożenie dla jedności narodu. Od czasu swojego drugiego małżeństwa z panią de Maintenon, zawartego potajemnie w 1685 roku, król pozostawał pod silnymi wpływami jezuitów. W efekcie wystąpiły poważne niekonsekwencje oraz - podobnie jak w wielu innych sprawach - uderzający kontrast między wczesnym i późnym okresem jego panowania. W roku 1669, kiedy wreszcie odbyło się długo odkładane przedstawienie antyklerykalnej satyry Moliere *Świętoszek*, sztuka zyskała sobie aplauz króla; w roku 1680 została objęta zakazem.

Przez trzydzieści lat Ludwik był prawdziwym gallikaninem - francuskie diecezje zapełniał krewnymi swoich ministrów, autoryzował cztery artykuły gallikańskie (1682) i w latach 1687-1688 sprowokował otwarty spór ze Stolicą Apostolską. Artykuły gallikańskie, w których doktryna Kościoła gallikańskiego zawierała się w najczystszej formie, miały być wprowadzone do programu wszystkich francuskich seminariów i wydziałów uniwersyteckich:

1. Władza Stolicy Apostolskiej ogranicza się do spraw ducha.
2. Decyzje rad kościelnych są nadrzędne wobec decyzji papieża.

3. Praktyki gallikańskie są niezależne od Rzymu.
4. Papież nie jest nieomylny; jedyną racją nieomylności papieża jest zgoda Kościoła powszechnego.

Ale później Ludwik przeraził się własną izolacją od katolickich mocarstw i położył uszy po sobie. W roku 1693 odwołał artykuły gallikańskie i przez resztę życia udzielał nie słabnącego poparcia frakcji ultramontańskiej. Dekret z roku 1695, który przyznawał episkopatowi pełną kontrolę nad beneficjami i posiadłościami duchownych w parafiach, przyniósł mu nieustający sprzeciw radykałów. W sporze o kwietyzm zdecydował się stanąć po stronie pompatycznego biskupa Bossueta, zwanego "Orłem z Meaux", przeciwko orędownikowi kwietystów, biskupowi Fenelonowi, zwanemu "Łabędziem z Cambrai"; w ten sposób obraził zarówno arystokratów, jak i wszystkich tych, którzy przywiązywali wagę do spraw ducha. W końcu to właśnie Bossuet przykazał niegdyś Ludwikowi, że ma "być dobry dla swojego narodu".

W swojej polityce wobec protestantów Ludwik zmieniał front, przechodząc od biernej dyskryminacji przez małostkowe nękanie do gwałtownych prześladowań. Z początku, pod kuratelą Mazarina, król nie miał ochoty rozbijać wspólnoty, która przez cały czas wojen Frondy demonstrowała swoją lojalność. Wszyscy hugenoci - od tkaczy z Abbeville po samego wielkiego Turenne'a - byli pracowici i wpływowi. Niestety, dwie rzeczy: akty pogwałcenia edyktu nantejskiego oraz rzekomo preferencyjna postawa wobec "RPR" (religion pretendue reformee, czyli "tak zwanej religii reformowanej"), stały się czynnikami jednoczącymi wszystkie ugrupowania katolickie. Wobec tego po roku 1666 wszelkie poczynania hugenotów, których szczegółowo nie wymieniał edykt, zaczęto uznawać za nielegalne. Pierwsze kaplice zrównano z ziemią stworzono *caisse des conversions*, czyli "fundusz na rzecz nawróconych", i każdy "NC" (*nouveau converti*) dostawał w nagrodę sześć liwrów. Począwszy od roku 1679, podejmowano wiele kroków prawnych i akcji wojskowych, aby wytępić protestantów siłą. Podczas wściekłych *dragonnades* w Poitou, Beam i Langwedocji, gdzie nasyłano żołnierzy na każdą rodzinę, która odmówiła przejścia na katolicyzm, popełniano nieopisane okrucieństwa. Wreszcie w październiku 1685 roku, ugiąwszy się pod naciskiem Louvois'a (Le Telliera) i zdeprawowanego arcybiskupa Paryża, Francois'a de Harlay de Champvallona, król odwołał edykt o tolerancji. Biskup Bossuet nagroził go przydomkiem "Nowego Konstantyna". Około miliona najlepszych obywateli Francji zmuszono do uległości lub ucieczki w atmosferze prawdziwego terroru. Ruch oporu w Delfinacie i Sewennach utrzymywał się przez trzydzieści lat.

W stosunku do jansenistów polityka króla także oscylowała między kompromisem i prześladowaniami. Jedno z ugrupowań francuskiego Kościoła z entuzjazmem przyjęło idee Jansena, które zostały szeroko rozpowszechnione przez prace Jeana du Vergiera de Hauranne'a, opata de Saint-Cyran (1581-1643), Antoine'a Amaulda I (1612-1694) i - przede wszystkim - Blaise'a Pascala (1623-1662). Działalność jansenistów skupiała się wokół opactwa cysterek w Port-Royal w Paryżu oraz wokół rodu Amauldów, którego

wszędobylskich przedstawicieli łączyły silne powiązania z dworem - z kuzynką króla, panią de Longueville, z ministrem spraw zagranicznych króla Simonem Amauld, markizem de Pomponne (1618-1699), z Racine'em, który był dawnym uczniem Port-Royal, i wreszcie z samym Bossuetem. Ale począwszy od lat pięćdziesiątych XVII wieku, po oficjalnym uznaniu za herezję "pięciu propozycji" zaczerpniętych z traktatu Jansena Augustinus, jansenistów zaczęto traktować jak wywrotowców. Pascal i inni musieli wydawać swoje prace potajemnie. Ogłoszona w roku 1661 "formuła posłuszeństwa", która potępiała "pięć propozycji", wywołała jawny rozłam; zakonnice z Port-Royal, "czyste jak anioły i pyszne jak demony", zostały relegowane w nowe miejsce, do Port-Royal-des-Champs w pobliżu Wersalu. Ta pierwsza runda prześladowań zakończyła się dziwnym Paix de l'Eglise (1668), który umożliwiał jansenistom podpisanie "formuły" przy jednoczesnym zachowaniu moralnych obiekcji "w pełnym szacunku milczeniu". Ale jako akompaniament dla kampanii przeciwko hugenotom podjęto kolejne ataki. W roku 1679 Amauld le Grand został wygnany do Brukseli.

Decydująca runda nastąpiła po wydaniu w roku 1693 traktatu Reflexions oratoire-pasquieriana Pasquiera Quesnela (1634-1719). Kiedy do awantury, jaka wtedy wybuchła, dołączył się spór między biskupami Bossuetem i Fenelonem o kwietyzm, król postanowił działać. W roku 1705 przekonano papieża, aby odwołał kompromis w sprawie "pełnego szacunku milczenia", a wydana w roku 1713 bulla Unigenitus w całej rozciągłości potępiała jansenistów i wszystkie ich dzieła. W ramach akcji represyjnej zamknięto klasztor w Port-Royal, zburzono przyklasztomy kościół i zrównano z ziemią przyklasztomy cmentarz. Aby uratować doczesne szczątki Pascala i Racine'a, trzeba je było nocą wynieść z grobów. Jednym ciosem Ludwik zmienił sprzeczkę o doktrynę w długotrwałą konfrontację między panującym establishmentem państwa i Kościoła a intelektualistami, którzy go poddawali krytyce. Tu właśnie tkwił prawdziwy początek francuskiego oświecenia.

Podręczniki do historii ukazują stosunek Ludwika XIV do sztuki w sposób ogromnie schematyczny. Ten "intelektualny absolutyzm" bywa przedstawiany jako model, w którym królewski gust i patronat determinują całość życia kulturalnego epoki. "Klasyccyzm przedstawia się tak, aby wyglądał na oficjalną doktrynę, która w literaturze jest odpowiednikiem doktryn o monarchii i jedności religijnej, panujących w sferze politycznej i duchowej"²³. Według słów naczelnego krytyka literackiego tej epoki, Nicolas'a Boileau (1636-1711), Un Auguste aisement peut faire des Virgiles ("Augustowi łatwo przychodzi tworzyć Wergiliuszy").

Jest oczywiście prawdą, że hojny patronat królewski był potężnym bodźcem dla zinstytucjonalizowanej jednolitości. Academie Francaise (1635), której wielki słownik ukazał się w roku 1694, pełniła obowiązki oficjalnego strażnika języka francuskiego. Academie de Peinture et de Sculpture, przekształcona później w Academie des Beaux-Arts, oddała wielką władzę w ręce nadwornego malarza Ludwika, Charles'a Le Bruna (1619-1690). Academie des Sciences (1666) spełniała funkcję podobną do roli Towarzystwa Królewskiego w Londynie. Academie de Musique (1669) stworzyła

analogiczne pole do popisu talentom nadwornego kompozytora, Jeana-Baptiste Lully'ego (1632-1687), który był autorem kilkunastu oper. W Beaux-Arts, gdzie artystyczna dyktatura Le Bruna łączyła się z geniuszem organizacyjnym Colberta, architektów, dekoratorów i grawerów zatrudniano do realizacji projektów, którymi rządziła namiętna miłość do harmonii i ładu. Ale to przede wszystkim królewski dwór kierował skupiskiem twórców kultury, z jakim mogłoby się równać niewiele środowisk artystycznych. W literaturze "czterej przyjaciele króla" - Boileau, Molière, Racine i La Fontaine - wywarli w szczytowym okresie swojej działalności wpływ, jakim w dziejach pisarstwa mogłoby się poszczycić naprawdę niewielu autorów. Comédie-Française (1680) połączyła kilka istniejących trup teatralnych w jedno wspólne przedsięwzięcie.

Jednak przy bliższym oglądzie okazuje się, że klasycystyczny monopol był bardziej złudzeniem niż rzeczywistością. Po pierwsze, gusta króla były bardziej eklektyczne, niż się na ogół sądzi. Oczywiście istniała klasycystyczna mania formułowania

23 R. Hubret, cyt. w: Méthiver, Louis XIV, s. 112. I 668

reguł artystycznych, ale nie wszyscy zawsze tych reguł przestrzegali. Po drugie, "klasycystyczny Parnas", który panował niepodzielnie przez mniej więcej dwadzieścia lat, stopniowo tracił swoją pozycję. Od roku 1687 życie kulturalne Francji upływało pod znakiem żartowego sporu między les Anciens i les Modernes. Na fasadzie jednolitości pojawiło się szerokie pęknięcie, ukazując bardzo niejednolity i zróżnicowany pejzaż kulturalny, od którego zbyt często odwraca naszą uwagę pochód gigantów.

Polityka zagraniczna Ludwika XIV była najlepszą miarą jego potęgi i prestiżu. Opierała się na najpełniejszej służbie dyplomatycznej, jaką kiedykolwiek dotąd oglądano w Europie - którą król osobiście kierował z Wersalu - oraz na sile militarnej, którą po długim okresie przygotowań teraz w pełni rozbudowano. Doprowadziła do konfliktu na kontynencie europejskim. Wobec tego niektórzy uznali Ludwika XIV za pierwszego na długiej liście tyranów, którzy próbowali siłą podbić Europę; za prekursora Napoleona i Hitlera. Koalicje, które przeciwko niemu zawiązywano, da się przedstawić tak, aby wyglądały na prekursorów "państw alianckich" późniejszych stuleci.

W gruncie rzeczy, wizja Ludwika była dość ograniczona. Mimo późniejszych komentarzy nie miał chyba żadnego jasnego planu zapewnienia "naturalnych granic" Francji, nie mówiąc już o opanowaniu kontynentu. Chociaż w późniejszych latach porzucił swoją dawną ostrożność, jego cele pozostały w zasadzie dynastyczne i konsolidacyjne. Ponieważ przez Mazariną był związany z hiszpańską infantką Marią Teresą, którą w roku 1660 poślubił w Saint-Jean-de-Luz, wypełniając jeden z warunków traktatu pirenejskiego, nie mógł uniknąć problemów, jakie pojawiły się w związku z rozpadającą się sukcesją w Hiszpanii. Jego nieustanne uwikłanie w sprawy Niderlandów i Nadrenii usprawiedliwiały realne obawy przed okrzykiem. Jego żądzy wojny i ekspansji nie sposób porównać z tym, co robili bratni monarchowie na przykład w Szwecji czy Rosji. Jego miłość do la

gloire mogłaby się wydać zupełnie konwencjonalna, gdyby nie stała za nią tak groźna logistyka. Z czterech poważniejszych wojen Ludwika pierwsze dwie ograniczały się do Niderlandów; trzecią sprowokowały reunions - kampanie, których celem miało być zdobycie terytorium niemieckiego za pomocą kruczków prawnych. Czwarta wynikła bezpośrednio z niepowodzeń dynastii panującej w Hiszpanii. U podstaw wszystkich czterech leżała międzynarodowa rywalizacja o kolonie i handel. [GROTE MARKET]

W roku 1695 Grote Markt, czyli Grand' Place Brukseli, zmienił się w kupę GROTE żaru, gdy jeden z bardziej nieudolnych marszałków Francji, książę de Ville- MARKET roi, zbombardował miasto rozpalonymi do czerwoności kulami. Podczas tamtej jednej jedynej akcji wojska Ludwika XIV, które wkraczały na tereny hiszpańskich Niderlandów, zniszczyły 16 kościołów, 4000 domów oraz tworzący centrum administracyjne miasta plac, opisywany jako "najdoskonalszy kamienny wizerunek kultury politycznej Europy w jej najwspanialszej formie"¹.

Grote Markt został zaprojektowany w okresie kilkudziesięciu lat po roku 1312, kiedy Bruksela uzyskała kartę przywilejów, i tu właśnie odbywały się turniejowe potyczki między książętami Brabancji i Burgundii. Po stronie południowej gotycki ratusz wspiera smukłą, strzelistą beffroi, wysoką na 55 metrów i zwieńczoną pozłacanym posągami św. Michała. Wznoszący się po przeciwnej stronie renesansowy Maison du Roi gościł wielu książąt, ale nigdy żadnego króla. Po obu stronach wyrastają wysokie domy gildii "dziewięciu narodów" - "Kopuła Piekarzy", te Roi d'Espagne, ozdobiona posagami fasada Domu Łuczników, La Louve i Dom Budowniczych Okrętów, z najwyższym piętrem w kształcie rufy. Przed nimi, na placu wybrukowanym kocimi łbami, świątynia Egmonta i Hoorna. W roku 1795 ściany tych kamienic odbijały echo słów Dumourieza, czytającego proklamację Republiki Francuskiej, a w roku 1830 - echa potyczki z oddziałami Holendrów. Dziś stanowią scenografię corocznego pochodu Ommegang, który otwierają aktorzy odtwarzający "dwór Karola V". W pozostałych okresach plac jest we władaniu handlarzy kwiatów; w niedziele handluje się tu ptakami, a do niedawna część placu zajmowały parkingi.

Bruksela została pięknie odrestaurowana za panowania Austriaków po roku 1713, a szeroko zakrojoną renowację podjęto, gdy w roku 1830 miasto zostało stolicą królestwa Belgii. W XIX wieku na pobliskich wzgórzach wyrosły nowe dzielnice, powiązane "pentagonem" bulwarów. Coudenberg dostał królewski pałac, budynki ministerstw rządowych oraz Parlament. Koekelberg otrzymał - na wzór Montmartre'u - wspaniałą, przykrytą kopułą bazylikę Sacre-Coeur, której budowę ukończono dopiero w 1970 roku. Połyskująca metalicznie molekula Atomium przypomina o Wystawie Światowej z 1958 roku. W nowoczesnym Cite de Berlaymont (1967) mieści się siedziba Komisji Europejskiej; wZa-ventem - siedziba NATO. Od roku 1971 Brussels-Bruxelles tworzy dwujęzyczny rejon w obrębie trzech różnojęzycznych kantonów Belgii - o takim samym statusie prawnym jak rejony języków flamandzkiego, francuskiego i niemieckiego. Miasto, niegdyś w przeważającej części flamandzkie, dziś jest skomplikowaną językową

mozaiką dzielnic zamieszkaną przez ludność francusko-, turecko- czy nawet anglojęzyczną.

Sentymentalni obserwatorzy widzą w Brukseli odpowiednią kandydatkę na stolicę przyszłej Europy, ponieważ rzekomo przewyciężyła nacjonalizm własny i swoich sąsiadów. Opisywano ją jako wylot "tunelu dziejów", biegnącego pod mroczną górą nowożytnego nacjonalizmu wstecz ku "wspaniałemu modelowi" "wielokulturowej", "polifonicznej Bur-gundii"². Może rzeczywiście tak jest. Ale ekstrawaganckie intelektualne pretensje niezbyt pasują do miejscowego stylu. Ze swojego postumentu na rogu ulicy, tuż obok Grote Markt, statuetka Manneken Pis -jowialnego "susiającego chłopczyka" (1619), który przetrwał bombardowanie księcia de Villeroi - wyraża najzdrowszą z możliwych opinii na temat wszelkich tego rodzaju przejawów zarozumialstwa.

¹ Jacques Darras, "1989 Reith Lectures", 1; "Podróżnik w czasie", z: Beyond the Tunnel of History (Radio

BBC, program 4); "Listener" z 23 listopada 1989. ² "Reith Lectures", 2, "Złote Runo", "Listener", 30 listopada 1989.

Wojna dewolucyjna (1667-1668) wybuchła dlatego, że Ludwik postanowił wykorzystać swoje dynastyczne roszczenia do Brabancji. Zaczęła się od inwazji francuskiej na hiszpańskie Niderlandy; sprowokowała powstanie "trójprzymierza" Anglii, Holandii i Szwecji, po czym skończyła się pokojem zawartym w Akwizgranie, na mocy którego Ludwik został właścicielem dwunastu belgijskich twierdz.

Wojna francusko-holenderska (1672-1679) wybuchła dlatego, że Ludwik postanowił ukarać Holendrów za mieszanie się do jego poprzedniej kampanii. Była bardzo starannie przygotowana od strony dyplomatycznej; morskie rywalki Holandii - Anglię i Szwecję - skłoniono do rezygnacji z aliansu, a Polskę dołączono do obozu francuskiego. Ze stadhoudera Zjednoczonych Prowincji, Wilhelma III Orańskiego, uczyniła koordynatora opozycji. Zaczęła się -jak poprzednia - od wkroczenia Francuzów do hiszpańskich Niderlandów; ale przejście armii księcia Conde przez Ren postawiło na nogi cesarstwo; Ludwik nie przegapił szansy na odebranie Hiszpanom Franche-

-Comté. Podczas kongresu w Nijmegen (1678-1679) dyplomaci Ludwika obserwowali arenę, z boku kierując walką: Holendrów uspokajając obietnicami handlowych korzyści, Hiszpanów skłaniając do ustępstw terytorialnych, mniejszym państwom narzucając warunki układu.

Stosując politykę reunions, Ludwik zawiesił otwartą walkę na korzyść kolejnych aneksji, przeprowadzanych w wyniku zawiłych, lecz wątpliwych procesów prawnych. Ustanowiono sądy do rozstrzygania królewskich petycji, zawierających roszczenia do dziesiątków miast i jurysdykcji na wschodnim pograniczu. W latach osiemdziesiątych

XVII wieku zorganizowano tą metodą aż 160 aneksji; w tym najważniejsze

- Strasburga (1681) i Luksemburga (1684). Cesarstwo było zaabsorbowane tureckim pochodem na Wiedeń, więc Ludwik bardzo dobrze wybrał moment.

Wojna dziewięcioletnia (1689-1697) wybuchła, ponieważ Ludwik wystąpił przeciwko lidze augsburskiej (1686), założonej z inicjatywy Wilhelma Orańskiego w celu powstrzymania dalszego naporu Francuzów. Inwazja francuska na hiszpańskie Niderlandy i Palatynat - gdzie całkowicie zdemolowano Heidelberg - zapoczątkowała łańcuch wyniszczających oblężeń i bitew morskich. Na mocy traktatu podpisanego w Rys-wick (1697) Ludwik musiał zrezygnować z większości swoich reunits, ale nie ze Strasburga. [ELSASS] [GROŹE MARKT]

Wojnę o sukcesję hiszpańską (1701-1713) można by w pewnym sensie nazwać "pierwszą wojną światową". Toczyła się w Niemczech, w Niderlandach, w Italii, w Hiszpanii, w koloniach i na otwartym morzu. Dojrzała od dnia, w którym - w roku 1700 - król Hiszpanii Karol II zmarł, nie zostawiając potomka, a Ludwik XIV postanowił zaniedbać swoje własne przedsięwzięcia i wziąć się do wypełniania woli zmarłego monarchy. Stała się nieunikniona w chwili, gdy Ludwik przedstawił na dworze swojego młodego wnuka Filipa Andegaweńskiego słowami: Yoici le Roi d'Espagne ("Oto król Hiszpanii"). Stworzyła najbardziej rozległą i najpotężniejszą ze wszystkich antyfrancuskich koalicji, którą na froncie wojennym dowodził triumwirat złożony z księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, księcia Mariborough oraz wielkiego pensjonariusza Antona Heinsiusa. Walki zaczęły się, kiedy Ludwik postanowił jako środek ostrożności przejąć zajęte przez Holendrów "przygraniczne twierdze" w hiszpańskich Niderlandach. Toczyła się od oblężenia do przeciwooblężenia, na lądzie i na morzu, aż do całkowitego wyczerpania sił wszystkich stron. W roku 1709, po "bardzo morderczej", lecz nie rozstrzygającej bitwie pod Malplaquet, która uchroniła Francję przed inwazją, marszałek Villars miał ponoć oświadczyć swojemu monarsze: "Panie, jeszcze jedno takie zwycięstwo dla twoich wrogów i wszyscy oni będą skończeni".

Ostateczne skutki wojen francuskich - uwiecznione w bliźniaczych traktatach z Utrechtu (1713) i Rastatt (1714) - nie spełniły oczekiwań żadnego z głównych przeciwników. Ambicje Francji zostały wprawdzie ukrócone, ale Francja z nich nie zrezygnowała. Zatrzymała wiele ważnych zdobyczy - między innymi Lilię, Franche-Comté i Alzację, a Filip Andegaweński utrzymał się na tronie hiszpańskim. Holendrzy - podobnie jak Francuzi - byli wyczerpani, ale przetrwali i utrzymali kontrolę nad przygranicznymi twierdzami. Hiszpania, która już raz źle wyszła na swoim udziale w koalicji antyfrancuskiej, źle wyszła także na przymierzu z Francją. Głównym celem Hiszpanów było zachowanie jedności swojego imperium. Tymczasem okazało się, że sprowokowali właśnie tę katastrofę, której próbowali uniknąć. Austriacy, którzy starali się zapobiec przejściu dziedzictwa hiszpańskiego w ręce Francji, zamiast tego zadowolili się sporym przydziałem resztek - między innymi hiszpańskimi Niderlandami, Mediolanem, Neapolem

i Sycylię. Najoczywiwsze korzyści odniosły państwa peryferyjne. Umocnił się królewski status zarówno Hohenzollernów w Prusach, jak i dynastii sa-baudzkiej. Hohenzollernowie zajęli Górą Geidrię nad Renem oraz, po pewnym czasie, szwedzkie Pomorze. Dynastia sabaudzka zabrała Sycylię. Ogromnie wzrósł status nowego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, które utwierdziło się w swoim panowaniu nad Gibraltarem i Minorką, nad Nową Fundlandią i innymi terytoriami w Ameryce oraz nad hiszpańskim handlem kolonialnym. Zjednoczone Królestwo -już nie po prostu "Anglia" - wyłoniło się teraz jako pierwsza potęga morska, czołowy pośrednik w dyplomacji i najważniejszy przeciwnik supremacji Francji.

Tak więc - poczynając od szczytowego momentu na początku lat osiemdziesiątych XVII wieku - Wielki Eksperyment Ludwika XIV zaczął przynosić coraz mniejsze efekty. Wojnom, prześladowaniom religijnym, śmierci wszystkich wybitnych osobistości towarzyszyły głębiej zakorzenione niepowodzenia. Zarówno państwo, jak i społeczeństwo francuskie wykazywały symptomy długiej wyniszczającej choroby. Tak na przykład finanse państwa znalazły się w wielkim nieładzie. W roku 1715 dochód netto rządu wynosił 69 milionów liwrów, natomiast wydatki - 132 miliony; dług narodowy w różnych źródłach obliczano na różne sumy - od 830 do 2800 milionów²⁴. Co ważniejsze, masy mieszkańców Francji odnosiły niewiele korzyści ze swojego coraz uboższego życia: nadal utrzymywał się skandaliczny proceder zwalniania szlachty od podatków; klasy średnie, które boleśnie odczuły odejście hugenotów, usiłowały zmniejszyć uciążliwość zarządzeń państwowych; chłopci harowali, wegetując na granicy śmierci głodowej i bez żadnej nadziei na poprawę losu. Pochodzące z tamtego czasu relacje o ich tragicznej doli w latach głodu - o bosonogich ludzkich szkieletach próbujących przeżyć na diecie złożonej z kory drzew i korzonków roślin - znajdują potwierdzenie w dzisiejszych badaniach statystycznych, które podają wskaźniki śmiertelności i ceny żywności. Ciągnęła się długa procesja prowincji, w których wybuchały otwarte krwawe bunty - Beam (1664), Vivarais (1670), Bordeaux (1674), Bretania (1675), Lan-gwedocja (1703-1709), Cahors (1709). Rewolty we wsiach i akty podpalania zamków bezlitośnie karano represjami przeprowadzanymi przez oddziały wojska oraz masowymi wyrokami śmierci przez powieszenie. Fasada wciąż jeszcze błyszczała, ale fundamenty zaczynały się już chwiać. Kiedy w końcu umarł Ludwik XIV - 1 września 1715 roku - kurtyna opadła przy akompaniamencie doniosłych słów mowy pogrzebowej: Dieu seul, mesfreres, zaczął biskup Massillon, Dieu seul est grand ("Tylko Bóg, drodzy bracia, tylko Bóg jest wielki").

Osiemnastowieczna Francja była w całej rozciągłości owocem wielkiego, lecz nieudanego eksperymentu Ludwika XIV. Ferment intelektualny francuskiego oświecenia stanowił naturalną reakcję na polityczną i społeczną inercję ancien regime, stworzonego przez króla. Zarówno polityka wewnętrzna, jak i zagraniczna pozostawały zwrócone na utrzymanie status quo we wszystkich sferach działalności. Konserwa-

²⁴ Por. R. Briggs, op. cit. , s. 220, i Methiyier, LouisXIV, s. 95. I 672

-tyzm będący przyrodzoną cechą tego systemu uzyskał wsparcie w postaci szoku, jakim na początku były ryzykowne projekty Johna Lawa, które zdawały się dyskredytować już samo pojęcie reformy i zmiany. Postawy konserwatywne umocnił okres niepełnoletności Ludwika XV (1715-1723), kiedy ster rządu spoczywał w rękach regenta, pełnego ogłady, lecz rozpustnego księcia Orleanu, a potem długie lata zależności młodocianego króla od jego starego mentora, Andre kardynała de Fleury (1653-1743). Regent pospiesznie przywrócił prawo parlamentu do protestu przeciwko dekretem królewskim - klasyczna recepta na nieustanne psikusy bez żadnego poczucia odpowiedzialności. Natomiast kardynał sprawował nadzór nad epoką kompetentnej stabilizacji, naznaczonej tylko kryzysami dyplomatycznymi i gwałtownym wybuchem sporu o jansenizm. Osobiste rządy Ludwika XV (1723-1774), który więcej uwagi poświęcał polowaniu na kobiety i jelenie niż rządzeniu krajem, były okresem obezwładniającej stagnacji. Wieczny kryzys finansowy, podsycany nieustającymi wojnami, sprawił, że starcia między dworem i parlamentem były stale na porządku dziennym. Walki religijne między ultramontanami, gallikanami i jansenistami, których punktem kulminacyjnym stało się w roku 1764 wypędzenie jezuitów, przeszły w swego rodzaju rytuał kolejnych rund niechęci i obskurantyzmu. Przepaść między królewskim dworem i narodem stale się pogłębiała. Spośród osobistości owego okresu niewątpliwie najlepiej pamięta się o Jeanne Poisson, czyli madame de Pompadour (1721-1764) - inteligentnej, wpływowej i całkowicie bezradnej. Robiła, co mogła, żeby rozwiać nieopisaną nudę króla, i właśnie jej przypisuje się najwymowniejszy z komentarzy: *Apres nous, le deluge* ("Po nas choćby potop").

[KORSYKA] [DESSEIN]

Można się spierać co do tego, czy Napoleon Bonaparte urodził się KORSYKA jako poddany króla Francji. Jego starszy brat Józef na pewno nie. Wyspa Korsyka została sprzedana Ludwikowi XV przez Republikę Genueską na mocy transakcji, którą zgromadzenie powszechne wyspy zatwierdziło dopiero we wrześniu 1770 roku, kiedy Napoleon miał roczek. Ojciec Napoleona sprawował funkcję sekretarza Pasquale Paoliego, który był przywódcą buntu przeciwko Genui i który w odpowiednim czasie miał także stanąć na czele powstania przeciwko władzy Konwentu jakobińskiego, po czym umarł na emigracji w Anglii.

Korsyka miała za sobą długą tradycję samorządu - *terra di commune* - sięgającą XI wieku. Przetrwiała czasy zwierzchności Pizy Genui i monarchii francuskiej, a zdławiła ją dopiero rewolucja francuska.

Po roku 1793 Corse została włączona do metropolii francuskiej jako dwa departamenty - 2A i 2B; zachowała jednak swoją wyraźną indywidualność, zawsze też żywe pozostały uczucia lokalnego separatyzmu. Prawo lokalne z roku 1982 przywróciło wyspie pewien stopień autonomii - jednakże niewystarczająco duży aby zlikwidować antyfrancuski ruch terrorystyczny Nielegalny Front Narodowy Wyzwolenia Korsyki można porównać do organizacji ETA w baskijskich prowincjach Hiszpanii lub do północnoirlandzkiej IRA.

Mimo powszechnie panującego stereotypu nacjonalizm w terrorystycznym stylu nie ogranicza się ani do Europy Wschodniej, ani do Bałkanów.

Ludwik XVI niewątpliwie z utęsknieniem wyczekiwał panowania równie długiego i równie nudnego jak rządy jego dziadka. Nawet zdawał sobie sprawę z konieczności reform. Ale był pierwszym więźniem ancien regime. W dniu, w którym zaczął się potop - 14 lipca 1789 roku - zapisał w swoim dzienniku słowo, którego jego dziadek używał, aby odnotować, że minął dzień bez polowania: Rien ("nic").

Na Wyspach Brytyjskich najważniejsze wydarzenie epoki, ustanowienie Zjednoczonego Królestwa (1707), było kulminacją złożonego kompleksu konfliktów religijnych, dynastycznych, konstytucyjnych i międzynarodowych. Restauracja Stuartów po zakończeniu wojny domowej zapoczątkowała stan niepewnego zawieszenia, a rządy Karola II (zm. 1685) przetrwały dwie wojny holenderskie, oszczercze oskarżenie papistów o spisek w 1679 roku oraz dwa powstania szkockich presbiterian. Podobnie jak jego ojciec, Karol II niechętnie odnosił się do idei rządzenia w oparciu o parlamenty, i robił wszystko, aby je ominąć. Jego polityka w sprawach religii polegała na trzymaniu się w środku, między odłamek skrajnie protestanckim i skrajnie katolickim. Powrót supremacji Kościoła anglikańskiego przyniósł ograniczenie tolerancji. W Anglii zaznaczył się wprowadzeniem kodeksu Ciarendona i aktów o przysiędze (1673) 25, a w Irlandii i Szkocji - przywróceniem instytucji episkopatu. W polityce zagranicznej zapanował znaczny rozdzwitek w związku z wojnami holenderskimi: nie było jednomyślności co do tego, czy należy Holendrów zwalczać z przyczyn handlowych, czy też wspierać z powodów religijnych i strategicznych. [LLOYD'S]

LLOYD'S 18 lutego 1688 roku dziennik "London Gazette" zamieścił wzmiankę o kawiarni Edwarda Lloyda przy Tower Street. Wkrótce potem Lloyd założył tygodniowy biuletyn, który był poprzednikiem "Lloyd's List" ("Listy Lloyda"), gdzie zamieszczano informacje o handlu lądowym i morskim. W ten sposób zapewnił wszystkim zainteresowanym sprawą ubezpieczeń jednocześnie miejsce spotkań i serwis informacyjny. Kawiarnia Lloyda miała się z czasem przekształcić w największe na świecie towarzystwo ubezpieczeniowe. Potem przeniosło się ono do siedziby Giełdy Królewskiej; w roku 1774 wypuściło pierwszą standardową polisę. W roku 1811 przeprowadzono reorganizację; [TABARD] statut z roku 1888 potwierdzał przywileje towarzystwa. Umożliwia ono kontakty między podmiotami występującymi pod "nazwami", które zapewniają subskrypcję kapitału, i firmami "ubezpiezczyeli", którzy wspólnie gwarantują pokrycie każdej wydawanej polisy.

Towarzystwa ubezpieczeniowe handlują bezpieczeństwem. Ich początków należy szukać w miastach kupieckich średniowiecznych Włoch, gdzie jasno pojmowano zasadę "wzajemności", czyli podziału ryzyka. Był to jeden z wstępnych warunków rozwoju handlu. Przyspieszenie tego procesu w XVIII wieku jest odbiciem wzrostu bezpieczeństwa w wielu innych sferach życia.

Na początku kultura ubezpieczeń była zarezerwowana dla małej elity kupców. [MER. CANTE] Ale stopniowo rozszerzyła swój zasięg, najpierw obejmując inne obszary ryzyka - na przykład ubezpieczenie od ognia, nieszczęśliwego wypadku, ubezpieczenie zdrowotne czy ubezpieczenie na życie - potem nowe grupy społeczne, a wreszcie nowe, mniej skomercjalizowane rejony Europy. W połowie XIX wieku państwa zaczynały już

25 Test Acts: prawa zabraniające sprawowania funkcji publicznych osobom, które nie złożyły przysięgi na wierność zwierzchnictwu króla w Kościele (przyp. tłum.).

rozważać korzyści płynące z programu powszechnych ubezpieczeń; w roku 1888 rząd Niemiec wprowadził system opieki zdrowotnej i emerytur dla wszystkich osób zatrudnionych na stanowiskach państwowych. Pod koniec XX wieku pojęcie "bezpieczeństwa socjalnego", przysługującego wszystkim na mocy prawa, stało się już szeroko akceptowanym ideałem.

Narodziny systemu ubezpieczeń wywarły istotny wpływ na zjawiska psychologii społecznej. Podczas gdy chroniczny brak poczucia bezpieczeństwa sprzyjał zachowaniu tradycyjnych wierzeń religijnych i magii, [MAGIA] postęp w dziedzinie zabezpieczenia materialnego musiał się odbić na zmianie powszechnego stosunku do wielkich imponderabilii powodzenia i śmierci. W roku 1693 Towarzystwo Królewskie zleciło Esmondowi Halleyowi opracowanie raportu statystycznego dotyczącego "Stopni śmiertelności ludzkości". Członkowie Towarzystwa zmartwili się niedawną klęską finansową, jaka nastąpiła na skutek sprzedawania dożywocia wszystkim zainteresowanym, bez względu na wiek. Halley odkrył, że jedyne stosowne dane pochodzą z Breslau (czyli z Wrocławia) w austriackiej części Śląska, gdzie w rejestrach zgonów odnotowywano wiek zmarłego. Przeanalizował dane dotyczące 6193 przypadków narodzin i 5869 przypadków zgonu w mieście Breslau w latach 1687-1691, Halley skonstruował tabelę kohort wiekowych, szacunkową liczbę osób w każdej kohorcie oraz roczną liczbę zgonów dla każdej grupy wiekowej. Na tej podstawie sformułował zasadę średniej wieku i zmiennych decydujących o prawdopodobieństwie śmierci. "Tabela wrocławska" Halleya stała się pionierką wszelkich kalkulacji ubezpieczeniowych. Wydarła Opatrzności monopol na ludzką śmiertelność.

Wszystkie te sprawy ostatecznie dojrzały po roku 1685, kiedy po śmierci Karola na tron wstąpił jego brat Jakub II -pan. 1685-1688 (1701) - wojujący katolik, absoluty stał i klient Ludwika XIV. Jego dojściu do władzy towarzyszyły kolejne dwa nieudane powstania - hrabiego Argylla w Szkocji i księcia Monmoutha w Anglii. Kiedy król spróbował rozszerzyć akty o tolerancji tak, aby objęły również katolików, dominująca w Anglii partia protestantów i parlamentarzystów - odtąd znana jako "Whigs" (wigo-wie) - wymusiła otwartą grę na swoich przeciwnikach rojalistach - odtąd znanych jako "Tories" (torysi). Znowu pojawiło się widmo wojny domowej i religijnej, chociaż wszelkiej maści lawiranci - w rodzaju przysłowiowego anglo-irlandzkiego "wikarego z Bray"²⁶ - skłonni byli za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku: When royal James possessed the throne, And Popery

came in fashion, The Penal Laws I hooted down And signed the Declaration. The Church of Rome I found did fit Ful well my constitution And I had been a Jesuit But for the Revolution. And this is Law that Pil maintain, Untii my dying day, Sir!

26 Ang. " Vicar of Bray" - przysłowiowe określenie przeniwiercy, zmieniającego wyznanie zależnie od koniunktury (przyp. tłum.). Por. przypis nr 27 poniżej.

That whatsoever King may reign I'll be the Vicar of Bray, Sir!²⁷
(Kiedy król Jakub objął tron Papiestwo weszło w modę.
Praw karnych lekceważąc ton Podpisałem ugodę.
Z Kościołem w Rzymie świetnie gra
Cała ma konstytucja.
Wszak byłbym jezuitą ja Gdyby nie rewolucja.
Będę się trzymał takich praw Aż mnie złożą na mary!
Za jedno mi, kim będzie król Ja będę w Bray wikarym!)

Jakub uwierzył, że uda się zmobilizować pomoc ze strony Francuzów, i za drugim razem zdołał zbiec za granicę.

Zwycięstwo zapewniło protestantom zdecydowane działanie holenderskiego stadhoudera, Wilhelma Orańskiego, męża córki Jakuba Marii, który postanowił nie dopuścić do tego, aby Anglia wpadła w sieci Ludwika. 5 listopada 1688 roku Wilhelm wylądował w Torbay na czele potężnej armii najemników, oczyścił Londyn z angielskich oddziałów, które nie stawiały oporu, i zdobył sobie pozycję niezachwianej siły. Dopiero wtedy zwołał posiedzenie parlamentu ("parlament konwencyjny"), aby ten mógł przeprowadzić "wspaniałą" i "bezkrwawą" rewolucję i oddać mu tron angielski, który miał dzielić z żoną. Było to rozwiązanie bardzo odpowiadające wszystkim stronom. Stany Generalne Zjednoczonych Prowincji, które sfinansowały tę operację, z zadowoleniem przyjęły fakt, że pozycja ich stadhouderajest silniejsza za granicą niż w kraju. Wilhelm cieszył się, że udało mu się znacznie powiększyć zasoby sił do walki z Francuzami. Angielscy wigowie z zadowoleniem powitali zagranicznego króla, którego mogli kontrolować łatwiej niż Stuartów.

W Anglii potwierdzeniem "rewolucji" stały się Deklaracja praw. Bili o prawach i kolejny Akt tolerancji (który dopuszczał do służby państwowej niektóre ugrupowania protestanckich "dysenterów", ale nie katolików). Przewrót wiązał się ściśle z nowymi układami konstytucyjnymi, które przesunęły punkt ciężkości od Korony w stronę parlamentu. W Irlandii odbył się na drodze krwawego podboju, którego uwieńczeniem stał się triumf "króla Billa" i jego "Orańczyków" w bitwie nad Boyne 1 (11) lipca 1690 roku²⁸. Ustalił supremację protestantów w kraju, który był w znacznej mierze katolicki. W Szkocji przypieczętowała go zdradziecka masakra w dolinie Glencoe (1692), gdzie mord na członkach katolickiego klanu Macdonaldów, popełniony przez wspieranych przez Anglików Campbellów, stał się początkiem wojny na śmierć i życie między nizinami i

góorskimi okręgami Szkocji. W skali międzynarodowej wiązał się z udziałem Anglii i Szkocji w lidze augsburskiej oraz we wszystkich koalicjach, jakie miały się w przyszłości zawiązać przeciwko Ludwikowi XIV.

27 The Community Song Book, Londyn 1927. Zazwyczaj mówi się, że inspiracją dla tej piosenki była kariera wielebnego Simona Symondsa, który zachował swoją pozycję od rządów Cromwella do panowania Jerzego I.

28 Data 1 lipca 1690 (starego stylu) odpowiada dacie 11 lipca 1690 (nowego stylu). Z powodu zamieszania, jakie nastąpiło w związku z wprowadzeniem nowego kalendarza, a może także w związku z innym zwycięstwem protestantów w lipcu 1690 - pod Aughrim - "Boyne" stało się świętem obchodzonym tradycyjnie w Irlandii Północnej 12 lipca.

"Wspaniała rewolucja" z lat 1688-1689 nie była więc ani szczególnie wspaniała, ani szczególnie rewolucyjna. Na początku jej celem było uchronienie religijnego establishmentu przed radykalnymi propozycjami Jakuba; urzeczywistniła się w wyniku jedynej udanej inwazji na Anglię po roku 1066. Jednak w oczach przyszłych pokoleń nabrała kształtu potężnego mitu. Legła u podstaw doktryny konstytucyjnej, która jest dziś znana pod nazwą "angielskiej ideologii" i która postuluje pełną niezawisłość parlamentu. Doktryna ta głosi, że "absolutna władza despotyczna", jak ją określił jurysta Blackstone, przeszła z rąk monarchy w ręce obieralnego parlamentu. Przynajmniej w teorii daje ona parlamentowi władzę sprawowania rządów z całym wyniosłym autorytaryzmem, jaki wcześniej był domeną angielskich królów. Różni się pod tym względem w sposób zasadniczy od doktryny niepodległości narodu, którą większość innych krajów Europy miała przejąć albo od Stanów Zjednoczonych, albo od rewolucyjnej Francji i która działała za pośrednictwem formalnej konstytucji obejmującej wszystkie dziedziny państwowości. Ponieważ angielscy posłowie zawsze mogli sobie zapewnić w parlamencie większość w stosunku do posłów nieangielskich, nieuchronnie stała się podstawowym czynnikiem nie tylko protestanckiej, ale i angielskiej supremacji w obrębie Wielkiej Brytanii. Miała przetrwać wszystkie zmiany, jakie przynosiły ze sobą następane stulecia; jeszcze 300 lat później stała się jedną z głównych przeszkód na drodze Wielkiej Brytanii do zjednoczonej Wspólnoty Europejskiej.

Z powodu powikłań dynastycznych ostateczne skutki wydarzeń pozostawały niepewne jeszcze przez 25 lat. Od roku 1701 Ludwik XIV oficjalnie uznawał roszczenia Jakuba Edwarda Stuarta, znanego także jako "Stary Pretendent" lub "Jakub III" (1688-1766), a śmierć Marii (1694), Wilhelma III (1702) i wszystkich siedemnaścioro-ga dzieci królowej Anny (pan. 1702-1714) pozostawiła protestanckich Stuartów bez dziedzica tronu. W samym środku wojny o sukcesję w Hiszpanii nikomu nie trzeba było przypominać, do jakich kłótni może doprowadzić taka sytuacja; akt unii realnej ze Szkocją (1707) był w znacznej mierze skutkiem frustracji i w Londynie i Edynburgu z powodu zamętu, jaki powstał wokół układów dynastycznych. Ceną za ich rozwikłanie było zapewnienie przez parlament szkocki zgody Anglików na wolny handel między obydwojoma krajami,

angielskiej gotówki na spłacenie gigantycznego długu Szkocji, zgody Anglików na odrębne istnienie prawa szkockiego i Kościoła prezbiteriańskiego oraz niepisanej obietnicy, że wojska angielskie wystąpią przeciwko rebeliantom z gór Szkocji (por. Dodatek III, 63).

Odtąd "Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii" miał rządzić wspólny parlament z siedzibą w Westminsterze; dawniejszym nacjom wysp miało narzucić nową "brytyjską" narodowość. Współczesna brytyjska tożsamość wywodzi się właśnie z tamtych czasów. Tradycje angielskie miały zostać uszanowane. Wspomnienia o odrębnej historii Szkocji miały zostać wytarte z pamięci. Wielka Brytania weszła w okres największej pewności siebie - uwolniła się od wyspiarskich podziałów. Wybór dynastii hanowerskiej na następców Stuartów przeprowadzono mimo gorących sprzeciwów. Filarem brytyjskości stała się odtąd monarchia, która nie była ani angielska, ani szkocka.

[GOTHA][MASONERIA]

Pretensje jakobitów, które trwały przez znaczną część XVIII wieku, dotyczyły wszystkiego, co utracono w wyniku wydarzeń z lat 1688-1689. Niezależnie od osobistych losów Starego Pretendenta i jego syna, Karola Edwarda Stuarta, znanego także jako "Młody Pretendent", "Bonnie Prince Charlie" lub "Karol III" (I 720-1788), był to ruch, który łączył w sobie wszystkie uczucia zranione klęską dawnego ładu. Jakobici opłakiwali kres dawnych monarchii, angielskiego katolicyzmu i jego europejskich powiązań, prawa Szkotów i Irlandczyków do stanowienia o własnym losie. W Anglii zyskali sobie licznych zwolenników wśród radykalnych torysów i wszystkich, którzy opłakiwali uchodźców i banitów. Ich ruch stał się zarzewiem dwóch wielkich powstań - powstania "roku piętnastego" (1715), które doprowadziło wojska jakobickie daleko na południe, do hrabstwa Lancashire, oraz "roku czterdziestego piątego" (I 745), kiedy ich wojska dotarły do Derby.

MASONERIA W roku 1717, w dniu św. Jana Chrzciciela, przedstawiciele czterech istniejących w tym czasie w Londynie loż masonskich spotkali się w piwiarni Goose and Gridiron, aby utworzyć "Wielką Macierzystą Lożę Świata" oraz wybrać jej pierwszego wielkiego mistrza. Wprawdzie nie zachował się protokół z tego spotkania, ale historycy wolnomularstwa nie kwestionują ani faktu, że się odbyło, ani też tego, że odtąd londyńska Wielka Loża stała się ośrodkiem międzynarodowego ruchu. Wcześniejsze dzieje masonerii są owiane mrokiem. Historia bulli papieskiej z XIII wieku, która rzekomo potwierdzała ustanowienie stowarzyszenia budowniczych kościołów, jest czystą fikcją. Hipotezy o powiązaniach ze średniowiecznymi commecines lub steinmet-zen, a tym bardziej z podziemnym stowarzyszeniem byłych templariuszy, nigdy nie doczekały się żadnego potwierdzenia. W raporcie z 1723 roku znalazła się następująca rymowanka: Jeśli tylko historia starą bajką nie jest, Z wieży Babel masoni wywodzą swe dzieje.

Najwcześniejsze godne zaufania źródła wskazują na siedemnastowieczną Szkocję oraz na kontakty z Anglią nawiązane w okresie wojny domowej. Elias Ashmole (1617-1692),

antykwarium, astrolog i założyciel muzeum w Oksfordzie, odnotował w swoim pamiętniku dzień własnej inicjacji: 16 paźdz. roku 1646, godzina 4. 30 po południu. Zostałem masonem w Warrington w hrabstwie Lancashire, wraz z pułk. Henrym Mainwaringiem z Cheshire. Nazwiska tych członków loży, którzy byli wtedy obecni: pan Rich. [ard] Penket, opiekun; pan James Collier, pan Rich. [ard] Sankey, Henry Littier, John Ellam, Richard Ellam i Hugh Brew¹.

Celowo pielęgnuje się atmosferę tajemnicy, jaka otacza masonerię. Budzi ona sympatię u życzliwych i zraża przeciwników. Tym, którzy nie dostąpili inicjacji, pozostaje tylko domyślać się znaczenia rytuałów, hierarchii, pseudoorientalnego żargonu, znaków i symboli oraz celów. Cyrkiel i kątownik, fartuch i rękawice, okrąg narysowany na podłodze -wszystko to z pewnością ma podsycać wiarę w rzekome pochodzenie ruchu wolnomularzy od średniowiecznych gildii. Ale największe kontrowersje wywołuje domniemana przysięga zachowania tajemnicy. Zgodnie z jednym z doniesień, kandydata na masona, któremu uprzednio zawiązywano oczy, pytano: "W kim pokładasz ufność?", na co odpowiadał: "W Bogu". "Dokąd zmierzasz?", na co odpowiadał: "z Zachodu na Wschód, ku Światłości". Następnie żądano od niego, aby przysiągł na Biblię, że nie zdradzi tajemnic stowarzyszenia "nawet gdyby mi chciano poderżnąć gardło, gdyby mi wrywano język, i gdyby moje ciało miano pogrzebać w ostrym morskim piasku"².

Masoneria zawsze była stowarzyszeniem działającym na zasadzie wzajemnych korzyści, mimo że owe korzyści nigdy nie zostały zdefiniowane. Jej wrogowie często utrzymywali, że jest antyfeministyczna, ponieważ nie przyjmuje kobiet, oraz antyspołeczna i antychrześcijańska, ponieważ wszyscy jej członkowie podobno pomagają sobie nawzajem, wykorzystując kontakty polityczne, handlowe i społeczne na niekorzyść innych. Wolnomularze zawsze podkreślali swój sprzeciw wobec ateizmu, tolerancję religijną, neutralność w sprawach polityki i zaangażowanie w działalność dobroczynną.

W XVIII wieku masoneria ogromnie się rozrosła. Znajdowała członków wśród najwyższych warstw brytyjskiej arystokracji i stała się trwałym filarem monarchii. W 1725 roku emigranci ze Szkocji założyli lożę w Paryżu; potem loże masońskie zaczęto zakładać we wszystkich krajach kontynentu europejskiego. Powstały w Pradze (1726), w Warszawie (1775), a nawet w Sankt Petersburgu. Do czasu wojen napoleońskich ich sieć była już tak rozległa, że krążyły opowieści, jak to oficerowie wrogich armii ścierających się pod Borodino czy Waterloo wymieniali tajne znaki rozpoznawcze i wstrzymywali ogień.

W krajach katolickich masoneria przyjęła orientację antyklerykalną odegrała istotną rolę w radykalnym ruchu oświecenia. Jej członkowie byli często deistami, filozofami, krytykami Kościoła i państwa. Na przykład w Austrii, gdzie nie zostały opublikowane bulle papieskie potępiające masonerię, wolnomularze odgrywali bardzo czynną rolę propagatorów nauk humanistycznych - aż do likwidacji loży w 1795 roku. We Francji masoni przyczynili się do rozbudzenia przedrewolucyjnych fermentów. W XIX wieku, a

także później, mieli silne powiązania z ideą liberalizmu.

Reakcja Kościoła katolickiego była jednoznaczna. Papiestwo uznało masonerię za zło. W okresie między wydaniem bulli *In eminenti* (1738) i bulli *Ab apostolici* (1890) papieże przy sześciu różnych okazjach potępili ją jako stowarzyszenie konspiracyjne, złe i wywrotowe. Lojalni katolicy nie mogli zostawać masonami, których w ultrakatolickich kręgach często stawiano na równi z takimi wrogami publicznymi, jak jakobini, karbonariusze czy Żydzi. Reżimy totalitarne XX wieku okazywały im jeszcze większą wrogość. Do obozów koncentracyjnych wysyłali wolnomularzy zarówno faszyci, jak i komuniści. W wielu częściach Europy masoni mogli na nowo podjąć działalność dopiero po upadku faszyzmu lub - w przypadku Wschodu - po rozpadzie bloku sowieckiego.

Kontrowersje na temat roli masonerii trwają nadal. Najbardziej wymownym dokumentem wolnomularstwa jest jednak lista członków; mówi się, że znaleźli się na niej: cesarz Austrii Franciszek I, król Prus Fryderyk II, król Szwecji Gustaw IV, król Polski Stanisław August Poniatowski, car Rosji Paweł I, Wren, Swift, Wolter, Monteskiusz, Gibbon, Goethe, Burns, Wilkes, Burke; Haydn, Mozart, Guillotin i Marat; generałowie Lafayette, Kutuzow, Suworow i Wellington, marszałkowie MacDonald i Poniatowski; Talleyrand, Caning, Scott, Trollope, O'Connell, Puszkina, Liszt, Mazzini, Garibaldi i Kossuth; król Belgów Leopold I, cesarz niemiecki Wilhelm I; Eiffel, Tirpitz, Scharnhorst, Masaryk, Kiereński, Stresemann i Churchill; oraz - z wyjątkiem jednego - wszyscy królowie brytyjscy od Jerzego IV do Jerzego VI. Co dowodzi, że największe z międzynarodowych tajnych stowarzyszeń nie było absolutnie tajne.

' J. J. Robinson, *Born in Blood: The Lost Secrets of Freemasonry*, Londyn 1990, s. 45.
^Stephen Knight, *The Brotherhood: The Secret World of the Freemasons*, Londyn 1984, rozdz. 1 i 2: *Origins i Metamorphosis*, s. 15-24.

To ostatnie wydarzenie stało się inspiracją do podjęcia decydującej kampanii zniszczenia cywilizacji górskich terenów Szkocji. Po straszliwej klęsce na wrzosowiskach pod Culloden, gdzie 16 kwietnia 1746 roku ostatnia wielka szarża szkockich klanów padła od salw angielskich żołnierzy i oddziałów Szkotów z nizin, kulturę klanów szkockich górali zniszczono bezpowrotnie. Zabroniono im używać ojczystego celtyckiego języka, zakazano noszenia narodowego stroju, zdelegalizowano organizacje, wygnano przywódców. Straszliwe "czystki", które zezwalały lojalistycznym właścicielom ziemskim na wypędzanie mieszkańców i zastępowanie ich owcami, sprawiły, że liczba Celtów w Ameryce Północnej przewyższyła liczbę Celtów w Szkocji. Przyniosły górcom Szkocji tę nawiedzoną pustkę, którą do dziś tak bardzo zachwycają się nieświadomi rzeczy turyści. [FEILE-BEAG]

FEILE-BEAG W roku 1727 przywódca klanu Macdonnellów z Glengarry przystąpił do spółki zajmującej się wytapianiem żelaza. Wydzierżawił las w Invergarry kowalowi z miejscowości Barrow w hrabstwie Lancashire, kwakrowi Thomasowi Rawlinsonowi, i

zebrał ekipę robotników do wyrębu drzew i obsługi pieca. Raw-linson, który regularnie przyjeżdżał na wizytacje, zauważył, że tradycyjny strój członków klanu - długi breacon, czyli przerzucony przez ramię "przepasany szal" - przeszkadza im w pracy. Wobec tego, po konsultacji z garnizonowym krawcem z Inverness, zaprojektował krótszą, plisowaną spódniczkę do kolan, którą wkrótce zaczęto nazywać feile-beag - "małym kiltem". Tak więc podstawowy element rzekomo prastarego stroju szkockich górali okazał się wynalazkiem Anglika'.

Wkrótce potem poniosło klęskę drugie powstanie jakobitów i parlament w Westminsterze zabronił Szkotom noszenia wszelkich tradycyjnych strojów. Przez czterdzieści lat kilt wolno było nosić publicznie tylko żołnierzom szkockich pułków, których pracownicy rekrutowała armia brytyjska: Czarnej Straży (1739), Lekkiej Piechoty Górali (1777), Górali z Seaforth (1778), Cameronów (1793), Argyllów, Sutherlandów i Gordonów (1794). Dokładnie w tych samych latach, gdy Stowarzyszenie Górali Szkockich w Londynie zabiegało o powrót kiltu, sami górale na dobre przyzwyczaili się do noszenia spodni. [NOMEN] W roku 1822 Jerzy IV złożył pierwszą oficjalną wizytę w Edynburgu od czasu podpisania unii. Mistrzem ceremonii był powieściopisarz Sir Walter Scott. Pułki szkockich górali, które okryły się chwałą pod Waterloo, przemaszerowały, demonstrując swoje kilty w całej okazałości. Wszystkich przywódców klanów wezwano do przybycia na uroczystość "w tradycyjnym stroju". Oni także mieli na sobie kilty - każdy swój własny tartan. Kraciastą wełnę od całych stuleci produkował świetnie prosperujący przemysł tkacki, który co zamożniejszym dostarczał materiału na treds - zwężające się u dołu bryczesy w kratę. Ale różnobarwne wzory luźno kojarzono z poszczególnymi rejonami Szkocji, a nie z klanami; nie nosili ich też zwyczajni ludzie. Najbardziej znany sett, czyli wzór, to czarno-zielony tartan Campbellów, który przydzielono Czarnej Straży i który nosi handlową nazwę "Kidd nr 155" - od nazwiska pewnego plantatora z Karaibów; kazał on go nosić swoim niewolnikom. Ale mundury pułków górali szkockich, w połączeniu z tradycją zapoczątkowaną przez zgromadzenie z 1822 roku, dały początek zwyczajowi łączenia określonego wzoru z określonym rodem. Wielce pomocne okazało się w tym względzie nieco późniejsze wydanie pięknie ilustrowanego, lecz sfingowanego dzieła *Yestiarum Sco-ticum* ("Szkockiej księgi ubiorów", 1842), napisanego przez dwóch braci-szarlatanów 680 samozwańczych Stuartów-Sobieskich, którzy utrzymywali dwór w romantycznym stylu na wyspie Eileann Aigas w pobliżu Inverness.

Rozdział tartanów zakończył godny uwagi proces wymyślania sobie kultury, który trwał od ponad dwóch stuleci. W pierwszym stadium, po założeniu kolonii prezbiteriańskiej w Ulsterze, najpierw porzucono, a potem całkowicie odrzucono, kwestię oczywistych irlandzkich początków cywilizacji szkockich górali. Skompilowano nową, wyłącznie szkocką historię i literaturę, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się równie świetna jak nieautentyczna poezja wynalezionej przez Jamesa Macphersona "Osjana". Rzekomo "starodawne i autentyczne" obyczaje Szkotów - na przykład noszenie kiltu - okazały się atrakcyjne, ponieważ zaspokajały potrzebę posiadania jednoznacznego narodowego rodowodu. W stadium końcowym, którego początkiem stało się wydanie

aktu o amnestii (1786), masy uchodźców z górskich terenów Szkocji szukały schronienia na nizinach i Szkoci wszelkiego autoramentu przejmowali nowe tradycje jako oznakę swojej niean-gielskości. W tę wielce romantyczną grę włączyła się królowa Wiktorja, kupując w roku 1848 posiadłość w Balmoral i dokonując wynalazku tartanu z Balmoral na użytek swojego bardzo nieszkockiego małżonka i rodziny.

Macdonnellowie z Glengarry nie doczekali końca tej rewolucji. Na początku tworzyli sepr, czyli "podklan", klanu Macdonaldów ze Skye - niegdyś "Panów Wysp": ich gaelickie nazwisko oznacza "synów Domhnulla", czyli władcy świata. W przerwach między bitwami, jakie staczali z klanem Mackenzie, zawsze odgrywali ważną rolę w walkach o sprawę katolików i jakobitów. Jeden z Macdonnellów niósł królewski sztandar Jakuba II pod Killiecrankie w 1689, a potem jeszcze raz walczył pod Sheriffmuir w roku 1715. Jego następca stał na czele 600 członków swojego klanu w powstaniu jakobitów z roku 1745 i był więziony w londyńskim Tower. Ale szesnasty przywódca sprzedał ziemię przodków i wyemigrował do Nowej Zelandii. Ich tartan - czerwono-czarno-ciemnozielono-biały - miał wszystkie cechy pradawnego, prostego sett. Nie wiadomo, czy to właśnie on zdołał pierwszy szkocki kilt z 1727 roku.

Pod koniec XIX wieku "wymyślona tradycja" stała się w całej Europie towarem masowej produkcji. Kiedy niemieccy socjaliści wymyślali święto 1 Maja (1890), kiedy Grecy przywracali do repertuaru igrzyska olimpijskie (1896), kiedy Rosjanie zaczęli obchodzić rocznicę założenia dynastii Romanowów (1913), a Szkoci wprowadzili "noc Burns'a" - odpowiedź mieszkańców nizin na kilt, korbę i haggis² - wszyscy tak samo starali się stworzyć na użytek członków swoich grup społecznych jakieś wspólne poczucie tożsamości.

¹ Hugh Trevor-Roper, *The Highland Tradition of Scotland*, w: T. Ranger i E. Hobsbawm, wyd. *The Invention of Tradition*, Cambridge 1983, s. 15-42.

² Kiszka faszerowana baraniami podrobami (przyp. tłum.).

W połączeniu z praktyką ogradzania, która przez co najmniej dwa stulecia wypędzała drobnych właścicieli z angielskiej ziemi, czystki w górach Szkocji dopełniły procesu mającego nadać społeczeństwu brytyjskiemu niektóre spośród jego najtrwalszych cech. Pozbawiły Wielką Brytanię chłopów, którzy stanowili trzon większości pozostałych narodów Europy. Odebrały ludziom poczucie solidarności społecznej, pierwotnej demokracji oraz tę szczególną odmianę świadomości narodowej, jaka w sposób naturalny rodzi się w łonie wiejskiej chłopskiej społeczności. W efekcie brytyjskie poczucie narodowe było przekazywane tylko odgórnie -jako coś, co pochodziło od instytucji państwowych, zwłaszcza od Korony i imperium - zamiast wyrastać w górę, z tradycyjnego przywiązania rodziny chłopskiej do ziemi. Ziemia stała się odtąd własnością głównie wąskiej klasy farmerów i wielkich posiadaczy. Społeczeństwo brytyjskie podzieliło się na dobrze wyposażoną lojalistyczną mniejszość oraz pozbawioną ziemi

większość, która miała wsączyć gorycz na wpół tylko zapomnianych dawnych krzywd w samo serce ustroju klasowego Wielkiej Brytanii.

Irlandia była odrębnym krajem w obrębie Wysp Brytyjskich. Choć jej losu nie da się porównać z udręką górskich terenów Szkocji, gorzkie dziedzictwo dawnych konfliktów było głęboko zakorzenione. Zarówno protestanci, jak i katolicy znosili w czasie wojen religijnych ohydne prześladowania. Po roku 1691 supremację protestantów umocniły drakońskie przepisy karne, które pozbawiały katolików prawa do sprawowania urzędów państwowych, posiadania ziemi, wykształcenia i zawierania mieszanych małżeństw. Irlandia nie została objęta unią z roku 1707. Zachowała własny parlament, ale nadal podlegała dawnemu "prawu Poyninga"²⁹, które automatycznie przyznawało nadzór nad ustawodawstwem królewskim ministrom w Londynie. W odróżnieniu od Szkocji, Irlandii nie dane było zakosztować korzyści płynących z wolnego handlu z Anglią. W odróżnieniu od Walii, nie doświadczyła jeszcze żadnego narodowego czy kulturalnego odrodzenia. Z jedynym wyjątkiem protestanckiego Uiste-ru, gdzie hugenoccy uchodźcy z powodzeniem zaczęli budowę tkalni lnu, nie brała bezpośredniego udziału w brytyjskiej rewolucji przemysłowej. Wzrost liczby ludności prowadził do powszechnej nędzy na wsi. Klęski głodu z lat 1726-1729 i 1739-1741 stały się zapowiedzią katastrofy lat czterdziestych XIX wieku. Dzikie bandy re-beliantów po raz pierwszy pojawiły się we wsiach w 1761 roku. Zwolenników ruchu reformatorskiego, którego przywódcami byli Henry Flood (1732-1791) i Henry Grattan (1746-1820), ostatecznie dopadło nieudane powstanie Wolfe'a Tone'a i jego Zjednoczonych Irlandczyków (1798) oraz przymusowe wcielenie Irlandii do Zjednoczonego Królestwa na mocy drugiego "aktu o unii" (1801).

Wielka Brytania dynastii hanowerskiej trwała przez 123 lata. Rządy czterech Jerzycy - Jerzego I (1714-1727), Jerzego II (1727-1760), Jerzego III (1760-1820) i Jerzego IV (1820-1830) - były okresem monarchii prawdziwie konstytucyjnej, patronującej zarówno budowie, jak i upadkowi imperium, pierwszej na świecie rewolucji przemysłowej oraz rozwojowi bezprecedensowej potęgi morskiej, która zapewniła Wielkiej Brytanii jedyną w swoim rodzaju odporność na to, co działo się na kontynencie. Powstałe w tym okresie różnice między Wielką Brytanią i jej kontynentalnymi sąsiadami były tak olbrzymie, że wielu brytyjskich historyków doszło do przekonania, iż historia Wielkiej Brytanii i historia Europy są dwoma odrębnymi przedmiotami.

Patrząc z perspektywy czasu, za najdonioślejsze wydarzenie późniejszego okresu panowania dynastii hanowerskiej można uznać utratę trzynastu brytyjskich kolonii podczas tak zwanej "rewolucji amerykańskiej" z lat 1776-1783. Oczywiście, w roku 1776 nikt nie mógł przewidzieć całego przyszłego potencjału Stanów Zjednoczonych. Owe trzynaście kolonii robiło jeszcze wrażenie bardzo kruchych przedsięwzięć, podejmowanych wbrew nie dającym się opanować siłom natury, na słabo zbadanym kontynencie. Mimo to perspektywy otwierające się przed imperium brytyjskim w przeddzień

Edward Poynings (1459-1521), polityk angielski; wysiany do Irlandii w celu narzucenia irlandzkiemu parlamentowi aktów podporządkowujących Irlandię zwierzchnictwu Anglii (przyp. tłum.).

wybuchu wojny o niepodległość były pod każdym względem imponujące. Morska potęga Wielkiej Brytanii pozwalała już z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że rozległe zachodnie i środkowozachodnie obszary Ameryki należące do Hiszpanii i Francji będzie można przejść bez poważniejszego sprzeciwu. (W roku 1803 Francuzi istotnie zostali zmuszeni do sprzedaży swojej "Luizjany" - czyli praktycznie rzecz biorąc, całego środkowego Zachodu - za mamę grosze). Ale kiedy Wielka Brytania została pozbawiona swoich najatrakcyjniejszych posiadłości po drugiej stronie Atlantyku, Brytyjczycy w coraz większym stopniu musieli się ograniczyć do szukania dalszego imperialnego szczęścia gdzie indziej - przede wszystkim w Indiach i w Afryce.

Rząd brytyjski był w tym czasie ślepy na nawet najbardziej bezpośrednie implikacje. John Hancock³⁰ miał rację, podpisując Deklarację Niepodległości (1776) dużymi literami, tak żeby król Jerzy "mógł przeczytać bez okularów". Dla rywali Wielkiej Brytanii na kontynencie rewolta w Ameryce stała się okazją do wtrącenia własnych trzech groszy. Francja i Hiszpania poparły sytuację, której nigdy nie zniosłyby w swoich własnych koloniach. Natomiast w umysłach wszystkich ludzi sumienia w Europie zrodziły się pytania o fundamentalne zasady polityczne, rzucając wyzwanie najgłębszym podwalinom monarchii, pod których rządami przyszło żyć większości z nich. Siedem artykułów konstytucji, która powstała w wyniku wojny o niepodległość, zawiera najbardziej przejrzyste i najpraktyczniejsze ujęcie ideałów oświecenia. Są zwięzłe, świeckie, demokratyczne, republikańskie i racjonalistyczne; mocno zakorzenione w teorii umowy społecznej Locke'a, w angielskim legalizmie, w myśli Monteskiusza o podziale władzy, w koncepcji woli powszechnej Rousseau. Konstytucja została napisana w imieniu "nas, narodu Stanów Zjednoczonych", i okazała się nad podziw trwała. Ironia polega na tym, że wielu spośród jej czołowych pionierów i autorów - w tym Jefferson, Madison i Washington - było właścicielami niewolników oraz że wydarto ją jednemu z najbardziej wolnych i najlepiej rządzonych krajów owego czasu.

Do XVIII wieku Sabaudia była przygraniczną prowincją Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Leżała po obu stronach pasma zachodnich Alp - między królestwem Francji i równinami Lombardii. Rządząca dynastia, która rościła sobie prawa do statusu najstarszej w Europie, wywodziła się od żyjącego w XI wieku księcia Umberta Bianca-mana, czyli "Huberta o Białych Rękach" - którego ród wszedł w posiadanie terenów po obu stronach przełęczy Mont Cenis i św. Bernarda. Rejon zachodni - frankofońskie księstwo Sabaudii z Chambery, Annecy i masywem Mont Blanc - rozciągał się po brzegi Jeziora Genewskiego. Rejon wschodni - włoskojęzyczne księstwo Piemontu, z Aostą, Suzą i Turynem - sięgało aż po słoneczne wybrzeża Ligurii. Po utworzeniu Federacji Szwajcarskiej prowincja została odcięta od głównego obszaru cesarstwa, a jej władcy w Turynie, wyniesieni do pozycji książąt Rzeszy, mogli zacząć prawdziwie niezależną

egzystencję. Podobnie jak jego poprzednicy, książę Wiktor Amadeusz II (pan. 1675-1730) stąpał po cieniutkim lodzie, lawirując między potężnymi sąsiadami - Francuzami i Habsburgami. Jednak w krytycznym momencie wojny o sukcesję hiszpańską zerwał przymierze z Ludwikiem XIV i w nagrodę dostał od cesarza status kró-

M John Hancock (1737-1793), przywódca polityczny rewolucji amerykańskiej, pierwszy sygnatariusz Deklaracji Niepodległości (przyp. tłum.).

-la, a na dodatek jeszcze Sycylię. W roku 1720 Austriacy zmusili go do zamiany Sycylii na Sycylię; w ten sposób ostatecznie został królem "Królestwa Sardynii", złożonego z Sabaudii, Piemontu i samej Sardynii. Ten dziwny konglomerat, typowy produkt polityki dynastycznej, owe "Prusy południa", miał się sto lat później stać nieoczekiwanym przywódcą w walce o zjednoczenie Włoch (por. rozdz. X).

Hiszpania otwierała długi pochód krajów, które szybko traciły dawną pozycję polityczną i gospodarczą. Za panowania władców z dynastii Burbonów - Filipa V (pan. 1700-1746), Ferdynanda VI (pan. 1746-1759), Karola III (pan. 1759-1788) i Karola IV (pan. 1788-1808) - utraciła wszystkie powody, aby się uważać za wielkie mocarstwo. Pozbawiona wszystkich posiadłości na kontynencie, poza Panną i Piacenzą, związana z potężnym amerykańskim imperium o wątpliwej wartości, poddała się dominacji grandów. Kościoła i inkwizycji. Za samego tylko panowania Filipa zaaranżowano 700 aktów auto-da-fe. Udało się do pewnego stopnia zreorganizować administrację na wzór francuski, upiększyć Madryt i - za pośrednictwem Akademii (1713) - pobudzić życie intelektualne. [BASERRIA] [PRADO]

BASERRIA Spis powszechny z Nawarry z 1786 roku potwierdza tezę historyków że baserria, czyli "komunalne gospodarstwo rolne", stanowiła podstawę jedynej w swoim rodzaju organizacji społecznej w kraju Basków. Aby przezwyciężyć serię kryzysów często nękających gospodarstwa należące do rodzin wywodzących się z jednego pnia, [GRILLENSTEIN] parlament Nawarry zatwierdził prawo, na mocy którego każde gospodarstwo mogły prowadzić dwie pary małżeńskie. Obie pary mieszkały razem i wspólnie zarządzały gospodarstwem; bez względu na to, czy owi zarządcy byli właścicielami czy tylko dzierżawcami, mieli prawo wyznaczania w każdym pokoleniu dziedzica lub dziedziczki, którzy przejmowali udział w gospodarstwie w momencie, gdy ktoś ze starszych umierał lub wycofywał się z czynnego życia. Małżeństwa zawierane przez zarządców i ich dzieci również musiały uzyskać aprobatę wspólnoty - podobnie jak wysokość posagu. W wyniku takiej organizacji baserria była instytucją bardzo trwałą pod względem własności i systemu zarządzania; była też samowystarczalna pod względem ekonomicznym. W obliczu wzrastającej urbanizacji i uprzemysłowienia była "prawdziwą skarbnicą baskijskiej kultury" i fundamentem odrębnej tożsamości Basków aż do dzisiejszych czasów, których cechą charakterystyczną jest wyludnianie się wsi. Kultura, gospodarka i organizacja społeczna łączyły się ze sobą w nierozdzielalną całość, co pozwoliło przez długie wieki przetrwać jednemu z najstarszych w Europie ludów

praindoeuropejskich¹.

1 W. A. Douglass, *The Basque Stem-Family Household: Myth or Reality?*, "Journal of Family History" 13 (1), 1989, s. 75-89.

Również Portugalia wegetowała pod rządami obojętnych monarchów i wojującego Kościoła. Jan V (pan. 1706-1750), znany jako "najwierniejszy monarcha", był królem-dewotem, a jeden z synów, jakich "miał z pewną matką przełożoną, został wielkim inkwizytorem". Panowaniem jego następcy, Józefa I (pan. 1750-1777), wstrząsnęło trzęsienie ziemi w Lizbonie, a przywróciły je do sił energiczne, chociaż krótkotrwałe reformy późniejszego portugalskiego odpowiednika Colberta - markiza Sebastiana Jose Pombala (1699-1782). Pombal prawdopodobnie nigdy nie wypowiedział słów, które mu się najczęściej przypisuje: "Grzebcie umarłych i karmcie żywych" -ale od roku 1750 był naczelną postacią w kraju; zachował tę pozycję przez ćwierć wieku, reorganizując system finansów, oświatę, marynarkę, handel i zarząd koloniami. Maña I (pan. 1777-1816), tak jak jej rówieśnik na tronie brytyjskim, popadła w szaleństwo; podobnie jak Wielka Brytania, Portugalia miała przetrwać cały okres rewolucji pod rządami regenta. [TRZĘSIENIE ZIEMI]

1 listopada 1755 roku stolicę Portugalii Lizbonę nawiedziło trzęsie- TRZĘSIENIE nie ziemi. Fala przyływu zniszczyła nadbrzeża i statki na Tagu. Dwie ZIEMI trzecie miejskich zabudowań spłonęło lub legło w gruzach. Zginęło od 30 do 40 tysięcy mieszkańców. Wstrząsy można było odczuć od Szkocji po Konstantynopol.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie nie było ani pierwszym, ani ostatnim z wielkich europejskich kataklizmów. Podobne katastrofy zdarzyły się w roku 1421, kiedy woda wdarła się na poldery nad Mozaję zatopiła dziesiątki położonych na nizinie holenderskich wiosek; w grudniu roku 1631, kiedy wybuch Wezuwiusza we Włoszech pociągnął za sobą śmierć 18 tysięcy ludzi; czy w roku 1669, kiedy gorąca lava z Etny zalała sycylijski port Katanię. Trzęsienie ziemi z 1356 roku zniszczyło Bazyleę, a to, które nastąpiło 28 grudnia 1908 roku we Włoszech, zrównało z ziemią Mesynę i Reggio di Calabria, powodując śmierć 77 tysięcy osób. Wielki pożar Londynu (1666) też nie był jedyny. Ataki ospy i cholery ustały dopiero pod koniec XIX wieku. [SANITAS] Ale trzęsienie ziemi z 1755 roku pociągnęło za sobą zniszczenia nie tylko w sensie fizycznym. Było wstrząsem dla najczulej pielęgnowanych nadziei epoki oświecenia. Wstrząsnęło wiarą /es philosophes w istnienie uporządkowanego, przewidywalnego świata oraz dobrotliwego, racjonalnego Boga. Przyniosło zgubę zarówno sprawiedliwym, jak i niesprawiedliwym. Jak musiał przyznać nawet sam Wolter, "na świecie jednak istnieje zło"¹.

¹ T. D. Kendricks, *The Lisbon Earthquake*, Londyn 1956.

Osiemnastowieczne Włochy wciąż jeszcze były podzielone, choć linie podziałów nieco się zmieniły. Główna rywalizacja toczyła się teraz między dynastią sabaudzką w Turynie,

austriackimi Habsburgami panującymi w Mediolanie i księstwem Toskanii. Ponowne ustanowienie w roku 1738 niezależnego królestwa Burbonów w Neapolu w pewnym stopniu przywróciło równowagę. Wszystkie te tereny dobrze się miały pod rządami oświeconych despotów. Natomiast gdzie indziej utrzymywały się dawne kontrasty między miastami-republikami w rodzaju Wenecji a boską autokracją Państwa Kościelnego. Pole manewru Stolicy Apostolskiej znacznie się skurczyło w sytuacji, w której mocarstwa katolickie łączyła tylko jedna sprawa: żądanie kasaty Towarzystwa Jezusowego. Trzy długie pontyfikaty - Klemensa XI (1700-1721), Benedykta XIV (1740-1758) i Piusa VI (1775-1799) - nie zdołały powstrzymać politycznego upadku papie-stwa. W kulturze świeckiej nastąpiło znaczne ożywienie; rozwojowi włoskiego języka i literatury, sprzyjała działalność akademii Oficjum we Florencji i Rzymie. Kwitła nauka. Nazwiska takich osobistości, jak archiwista Ludovico Antonio Muratori (1672-1750) zFerrary, ekonomista Antonio Genovesi (1712-1769) z Neapolu, kryminolog

Cesare Beccaria (1738-1794) z Mediolanu czy fizyk Alessandro Volta (1745-1827) z Pawii - zyskały sobie sławę na całym kontynencie. Ich praca niewątpliwie umocniła więzy łączące członków narodowej wspólnoty kulturowej. [TORTURY]

Zjednoczone Prowincje, które -jak Portugalia - były niegdyś klejnotem w hiszpańskiej koronie, zachowały jeszcze wprawdzie swoje zamorskie imperium, ale miały niewielki wpływ na sprawy toczące się bliżej domu. Morską przewagę utraciły na rzecz Brytyjczyków; na lądzie ze wszystkich stron otaczali je Habsburgowie. Zaciekle boje między oligarchią republikańską i dynastią orańską ciągnęły się aż do roku 1815, kiedy ostatecznie utworzono monarchię dziedziczną. [BATAWOWIE]

Osiemnastowieczna Skandynawia znalazła się pośrodku sceny wydarzeń tylko jeden raz. Ostatni zryw Szwecji ku wielkości za panowania Karola XII (1697-1718) był anachronizmem i zakończył się klęską. Z tym jednym wyjątkiem, kraje skandynawskie wiodły swoją nieszkodliwą egzystencję z dala od świata. W królestwie Danii i Norwegii czterech władców z dynastii oldenburskiej - Fryderyk IV (pan. 1699-1730), Chrystian VI (pan. 1730-1746), Fryderyk V (pan. 1746-1766) i Chrystian VII (pan. 1766-1808) - podjęło pewne wysiłki w kierunku modernizacji kraju według wzorów oświecenia. Gwałtowny kres pełnego zapału eksperymentu w tym kierunku, kiedy podczas dwóch lat wydano 2000 dekretów, nastąpił w roku 1772, gdy pierwszy minister króla, Prusak Johann Friedrich von Struensee, o którym mówiono, że jest ojcem dziecka królowej, został oskarżony o lese-majeste, a następnie ścięty. W Szwecji długi okres silnej reakcji przeciwko absolutyzmowi króla wpłynął na zwiększenie roli sejmu, którego burzliwe obrady ustąpiły pracowitym działaniom jego czterech stanów, oraz wzmocnił rywalizację między ugrupowaniami "kapeluszy" i "czapek". Monarchia uległa znacznemu osłabieniu na skutek abdykacji siostry Karola XII, Uiry-ki Eleonory, na rzecz jej bezradnego niemieckiego małżonka, Fryderyka I (pan. 1720-1751), a następnie - w roku 1756 - w wyniku inspirowanych przez Prusy intryg jego następcy, Adolfa Fryderyka (pan. 1751-1771) z linii Holstein-Gottorp-Eutin. Udane powtórne umocnienie monarchii pod rządami

Gustawa III (pan. 1771-1792) po królewskim coup-d'etat z 1772 roku przybliżyło Szwecję do głównego nurtu współczesnych wydarzeń politycznych i kulturalnych. Pełen patriotyzmu i ogłady młody król, który swego czasu szturmem zdobył salony Paryża, w 1792 roku padł ofiarą z ręki skrytobójcy podczas próby zorganizowania ligi książąt do walki z rewolucją francuską. [ELDLUFT]

ELDLUFT W 1773 roku szwedzki farmaceuta Karl Scheele (1742-1786) odkrył, że powietrze jest mieszaniną "kilku rodzajów powietrza" oraz że jeden ze składników, któremu nadał nazwę eidluft ("ogniowe powietrze), kryje w sobie tajemnicę zjawiska spalania'. W październiku następnego roku wysłał wyniki swoich badań do Antoine'a Laurenta Lavoisiera (1743-1794), który był dyrektorem francuskiego Monopolu do Produkcji Prochu Strzelniczego i Saletry. Jeszcze w tym samym miesiącu Lavoisier wydał obiad na cześć angielskiego dysydenta i uczonego Josepha Priestleya (1733-1804); podczas przyjęcia dowiedział się, w jaki sposób "zdeflogistonowane" powietrze powoduje, że podpalony knot zaczyna się żarzyć. Lavoisier, który zarządzał królewską Ferme-Generale, czyli urzędem dzierżawy podatków, oraz Rógie de Poudre, czyli urzędem do spraw podatków od substancji wybuchowych, miał zarówno czas, jak i pieniądze, które mógł zainwestować, hołdując swojej pasji przeprowadzania doświadczeń. Już wcześniej zauważył, że wiele substancji zwiększa swój ciężar podczas spalania, i wiedział, że ten efekt jest sprzeczny z panującą teorią flogistonu, czyli niewidzialnej (i wyimaginowanej) formy materii, w którą jeszcze wierzyła większość uczonych, z Priestleyem włącznie.

Wobec tego Lavoisier zaprojektował doświadczenie, dzięki któremu mógłby zmierzyć ilość "ogniowego powietrza" absorbowanego podczas spalania rtęci w zamkniętym naczyniu². Okazało się nie tylko, że podgrzewana rtęć łączy się z "ogniowym powietrzem", ale również, że dalsze podgrzewanie powoduje rozpad tego nowego związku na składniki. Współczesny zapis chemiczny doświadczenia Lavoisiera przedstawiałby się następująco: $Hg + O = HgO$ (tlenek rtęci) / $HgO = Hg + O$

Nauka ostatecznie odkryła, na czym polegają reakcje chemiczne: okazało się, że w świecie materialnym zbudowanym z prostych pierwiastków i ich związków substancje mogą się rozpadać lub łączyć z innymi substancjami.

Wtedy Lavoisier podjął trud nadania nazw prostym pierwiastkom i nazw złożonych substancjom złożonym. "Ogniowe powietrze" Scheele'a, czyli "zdeflogistonowane powietrze" Priestleya, otrzymało nazwę tlenu (oxygene), a "cuchnące powietrze" Scheele'a - wodoru (hydrogene). Związek rtęci z tlenem został nazwany tlenkiem rtęci. W 1787 roku Lavoisier zainicjował publikację listy 33 pierwiastków uporządkowanych według nowych nazw. W 1789 roku wydał swoją pracę *Traits preliminaire de la Chimie* - pierwszy na świecie podręcznik chemii.

Scheele już wtedy nie żył: zmarł najprawdopodobniej na skutek zatrucia wyziewami z

własnego pieca. W 1791 roku motłoch zebrany na ulicach Birmingham podłożył ogień pod dom Priestleya, karząc go w ten sposób za wyrażenie poparcia dla rewolucji francuskiej. Priestley zbiegł do USA. 8 maja 1794 roku Lavoisier został zgilotynowany w towarzystwie dwudziestu sześciu innych królewskich dzierżawców podatkowych. Sędzia sądu apelacyjnego miał podobno oświadczyć, że "republice niepotrzebni są uczeni". W ten sposób rewolucja chemiczna - która dokładnie zbiegła się w czasie z rewolucją polityczną- podobnie jak tamta, "pożarta swoje własne dzieci".

' Według programu Otwartego Uniwersytetu pt. "Tlen" emitowanego w programie telewizji brytyjskiej BBC2

26 września 1992. 2 Patrz opis w pracy J. Bronowskiego, *The Ascent of Man*, Londyn 1970, s. 146-147.

W czasie, gdy uwagę Europy Zachodniej absorbowowała kwestia supremacji Francji, kraje Europy Środkowej i Wschodniej zajmowały się własnymi ważnymi sprawami. Za życia Ludwika XIV Europa Środkowa doświadczyła dwóch nieoczekiwanych wydarzeń, które w sposób istotny wpłynęły na dzieje państw niemieckich. Pierwszym był ogromny zalew Turków osmańskich, którzy w roku 1683 ponownie rozpoczęli oblężenie Wiednia. Wydarzeniem drugim stało się dalsze dramatyczne stadium rozwoju

Prus, których ambicje zagrażały teraz całemu rejonowi. Europa Wschodnia natomiast była świadkiem decydującego stadium kształtowania się imperium Rosji, które miało się odtąd stać potęgą polityczną i militarną najwyższej rangi. Stara Rzeczpospolita Obojga Narodów, uwikłana w te gwałtowne przemiany, najpierw pospieszyła na ratunek Wiednia, a potem zaczęła się powoli pogrążyć pod ciosami swoich zachłannych sąsiadów. Jeszcze przed końcem XVIII wieku tradycyjny układ sił w Europie Wschodniej i Środkowej zmienił się nie do poznania.

Przyczyny zalewu tureckiego z końca XVII wieku wiąże się z rozległym kryzysem politycznym, który na trzydzieści lat oddał urząd wielkiego wezyra w ręce pochodzącego z Albanii rodu Kóprliu. Zaczął się w latach pięćdziesiątych - wśród wzajemnych pretensji o Kretę i weneckiej blokady Dardaneli; po roku 1660 wigoru dodał mu sporo sukcesję w Siedmiogrodzie, który postawił Portę w bezpośredniej opozycji wobec Habsburgów. Kóprliu widzieli w wojnie sposób na skierowanie na inne tory intryg i pretensji wojska - a zwłaszcza korpusu janczarów - przeciwko któremu wcześniej użyli tak drastycznych środków dyscyplinarnych. W roku 1672 zaatakowali polską prowincję Podole i zdobyli fortecę w Kamieńcu Podolskim nad Dniestrem; powstrzymał ich pod Chocimiem hetmań koronny Jan Sobieski. W latach 1681-1682 na Węgrzech Turcy wzięli stronę rebeliantów pod wodzą księcia Tóköly i, po ogłoszeniu Węgier tureckim wasalem, ruszyli w górę Dunaju na Wiedeń.

Oblężenie Wiednia trwało przez dwa miesiące, od lipca do września 1683 roku. Inwazji

na słabo zabezpieczoną stolicę Austrii dokonała potężna armia złożona z 200 tysięcy żołnierzy i wyposażona w działa oblężnicze ciężkiej artylerii. W chwili, kiedy niemieccy książęta zostali unieruchomieni wtargnięciem Ludwika XIV do doliny Renu, cesarzowi bardzo trudno było zareagować na niebezpieczną sytuację nad Dunajem. Ostatecznie najskuteczniejsza pomoc nadeszła z Polski, gdzie Sobieski - który tymczasem został królem i uwolnił się od wcześniejszego przymierza z Francją- dostrzegł w wojnie tureckiej i austriackich subsydiach szansę na rozwiązanie problemów we własnym kraju. Na początku września objął dowództwo nad posiłkami i odmówił pacierz w kaplicy na wzgórzu Kahienberg w Lasku Wiedeńskim. Potem, po południu 12 września, wydał rozkaz do ataku: jego skrzydlata husaria runęła w dół zbocza i wpadła w sam środek tureckiego obozu. O wpół do szóstej król pędził już galopem przez szeregi wroga, pośród paniki, zamętu i rzezi. Następnego wieczoru znalazł moment, aby - siedząc w namiocie wielkiego wezyra - napisać list do żony, królowej Marii Kazimiery: Jedyna duszy i serca pociecho, najśliczniejsza i najukochańsza Marysienku! Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. (. . .) Nieprzyjaciel prochów samych i amunicyj porzucił więcej niżeli na milion (. . .) Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Przedał się jeden pokojowy jego i pokazał namioty jego, tak obszerne jako Warszawa albo Lwów w murach (. . .) Namioty, wozy wszystkie dostały mi się, et mille d'autres galanteriesfortjolies et fort riches, mais fort riches (. . .) Ludzi niewinnych tutecznych Austriaków, osobiwie białychgłów i ludzi siła porzucili; ale zabijali, kogokolwiek tylko mogli (. . .) Wezyr wziął tu był gdzieś w którymś ci carskim pałacu strusia żywego dziwnie ślicznego; tedy i tego, aby się nam w ręce nie dostał, kazał ściąć (. . .) Miał łaźnie, miał ogródek i fontanny, króliki, koty; i nawet papuga była, ale że latała, nie mogliśmy jej pojmać³.

31 Jan Sobieski, Listy do Marysienki, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 520-524.

Wysyłając papieżowi zielony sztandar Proroaka, Sobieski dołączył do przesyłki komentarz Karola V po bitwie pod Mlihibergiem: Veni, vidi, Deus vicit ("Przybyłem, zobaczyłem. Bóg zwyciężył").

Odwrót Turków osmańskich, który zaczął się tamtego dnia pod Wiedniem, postępował stadiami przez następne 200 lat. Na krótką metę stał się dla założonej przez papieża Świętej Ligi impulsem do naporu na tereny w dolnym biegu Dunaju, które od czasu wypraw krzyżowych nie były przedmiotem sporu. Na mocy traktatu pokojowego z Karłowic (1699) Węgry wróciły do Austrii, Podole do Polski, Azow do Moskwy, a Morea do Wenecji. Natomiast na dłuższą metę układ ten sprawił, że europejskie prowincje tureckie dostały się w zgodnie zaciskające się kleszcze: Habsburgowie pilnowali linii własnego frontu wojskowego od zachodu, podczas gdy Rosjanie nieustępliwie napierali z flanki wschodniej, posuwając się wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego. Pod tym względem długoterminową rolę strategiczną odegrał traktat podpisany między Austrią i Rosją w

1726 roku (por. Dodatek III, 62).

Losy Turków osmańskich toczyły się zmienną koleją. W roku 1739 Austria została zmuszona do zwrotu wszystkich zdobyczy, z Belgradem włącznie, uzyskanych na mocy wcześniejszego traktatu z Pożarewca (1718). Ale po trzech przeciągających się wojnach rosyjsko-tureckich - w latach 1735-1739, 1768-1774 i 1787-1792 - całe północne wybrzeże Morza Czarnego znalazło się w rękach Rosjan. Rozstrzygający traktat pokojowy z Kiiżuk Kajnardży (1774) przyznawał carowi protektorat nad wszystkimi chrześcijańskimi poddanymi sułtana oraz przywileje handlowe na terenie Imperium Osmańskiego, jakimi dotąd cieszyli się jedynie Francuzi. Był to początek "kwestii wschodniej". Znaczna część Bałkanów pozostała jednak pod rządami Turków. XVIII wiek był okresem z wolna narastających oczekiwań narodowościowych - często wśród tych samych ludzi, których pierwszym instynktownym odruchem było wesprzeć władzę turecką.

Grecja znalazła się na arenie politycznej częściowo na skutek swojej rosnącej autonomii, częściowo zaś w wyniku rosyjskiej interwencji. Powstała kasta greckich urzędników oraz greckie szkoły, w których można ich było kształcić. Po roku 1676 zawieszono zwyczaj daniny krwi (devyrmef1). Społeczeństwo greckie stawało się greckie w sposób bardziej świadomy. Obecność Wenecji na Korfu i - po roku 1699 - w Mo-rei umocniła powiązania z Zachodem. W roku 1769 rosyjska flota wysłana na Morze Śródziemne przeciwko Turkom była dla Grecji obietnicą wyzwolenia. Ważnym krokiem stało się rozszerzenie na Grecję rosyjskich przywilejów handlowych.

Podobne wydarzenia stały się udziałem Serbii. Bitwy o Belgrad oraz okupacja austriacka z lat 1711-1718, kiedy pod sztandarami Habsburgów tłumnie gromadzili się serbscy ochotnicy, dowiodły, że Turcy nie są niezwyciężeni. Prawosławne powiązania Serbii z Rosją były jeszcze silniejsze niż w przypadku Grecji. Działalność Kara-dziordziejczyka, czyli Jerzego Czarnego (1767-1817), który służył nie tylko w szeregach tureckich bandytów, ale także w habsburskim pułku, zaowocowała powstaniem z lat 1804-1813; miało ono po raz pierwszy pozwolić Serbom zakosztować niepodległości. Drugie powstanie, w latach 1815-1817, pod wodzą mordercy Karadziordzie-

32 "Dewszirme": przymusowe wcielanie młodzieży męskiej z rodzin chrześcijańskich do korpusu janczarów (przyp. tłum.).

-wieża, Miłosza Obrenovicza (1780-1860), miało utorować drogę do uznania Serbii na arenie międzynarodowej.

Dwa księstwa rumuńskie - Mołdawia i Wołoszczyzna - pozostawały pod władzą Porty, którą sprawowano za pośrednictwem fanaotów - potomków arystokratycznych rodów greckich, nazwanych tak od greckiej dzielnicy Fanar w Konstantynopolu. Rządy fanaotów - mimo całej korupcji i wyzysku - sprzyjały emigracji i kontaktom kulturalnym z Zachodem. Zdobyte przez Austriaków Bukowiny (1774), a w jeszcze większym stopniu

okresy okupacji rosyjskiej w latach 1769-1774 i 1806-1812 odegrały rolę katalizatorów zmian. Pojęcie wyzwolenia spod tureckich rządów po raz pierwszy zrodziło się wśród dominującej w kraju mniejszości greckiej.

Bułgańa mocno ucierpiała od przemarszu tureckich wojsk, a także od band dezertersów, znanych pod nazwą krajlis, które przez całe dziesięciolecie łupiły okolice wiejskie. W roku 1794 jeden z ich przywódców, Pasvanoglu, założył w Widmie nad Dunajem de facto niepodległą republikę rozbójników. Podobnie jak Serbowie, Bułgarzy z coraz większą nadzieją spoglądali w stronę Rosji.

Albania wpadła w ręce lokalnych przywódców szczepowych. Jeden z nich, Mehmet Buszat, założył około roku 1760 dynastię, która ze stolicy w Scutari przez kilka pokoleń rządziła górną Albanią. Inny, Ali Pasza z Tepelen, wykroił sobie lenno z centrum w Janinie, rozciągające się od wybrzeża Adriatyku po Morze Egejskie. [SHOIPERIA]

SHOIPERIA Albania (Shqipëria, czyli "Ziemia Orłów") może się śmiało ubiegać o status najmniej znanego kraju Europy. Płynąc w dół wybrzeża Adriatyku w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, Edward Gibbon pisał o "kraju, który leży w polu widzenia Włoch, a jest słabiej znany niż amerykański interior". Mimo to żaden inny kraj nie ucierpiał aż tak bardzo na skutek kaprysów międzynarodowej polityki.

Powstanie z roku 1911, które miało wyzwolić Albanię spod panowania Turków osmańskich, przyspieszyło utworzenie ligi bałkańskiej, złożonej z chrześcijańskich sąsiadów Albanii. Wszystkie państwa członkowskie, z wyjątkiem Bułgarii, posiadały tereny zamieszkałe przez znaczące mniejszości albańskie; żadne nie miało ochoty oglądać "Wielkiej Albanii", w której granicach zjednoczyliby się wszyscy Albańczycy. Postanowienia pierwszej konferencji londyńskiej (z maja 1913 roku), które oznaczały zakończenie wojny ligi bałkańskiej, uznawały niepodległość Albanii. Jednocześnie jednak wymagały ustanowienia granic na mocy decyzji międzynarodowej komisji oraz wprowadzenia monarchii w zachodnim stylu (por. Dodatek III, 84).

Spółeczeństwo Albanii było rozdarte głębokimi podziałami, zarówno społecznymi, jak i religijnymi. Klany górali z północy - którzy mówili po gegijsku i żyli według praw krwawej zemsty rodowej - miały niewiele wspólnego z mieszkańcami południowych nizin, mówiącymi językiem toskijskim. Dwie trzecie ludności wyznawało islam. Pozostałą część stanowili - w równych proporcjach - katolicy i prawosławni. Znaczące mniejszości tworzyli: włoska ludność pasterska ze wschodu, Włosi zamieszkujący miasta na wybrzeżu oraz Grecy, którzy przyzwyczaili się nazywać południową Albanię "północnym Epirem".

[GAGAUZI]

Podczas pierwszej wojny światowej inwazji na Albanię dokonały zarówno Serbia, jak i

Grecja. Po drugiej konferencji londyńskiej (1915) podpisano traktat z Włochami, na mocy którego państwa sprzymierzone podejmowały tajne zobowiązanie przekształcenia Albanii w protektorat włoski. Monarchia albańska przechodziła burzliwe koleje losu. Pierwszy mbret, czyli król, Wilhelm von Wied (pan. 1914), wylądował w kraju w marcu, a zbiegł z niego we wrześniu. Po wojnie generał Ahmet Zogu został mianowany prezydentem Republiki Albańskiej, po czym w roku 1926 ogłosił się królem.

Podczas drugiej wojny światowej Mussolini ustanowił obiecany dwadzieścia pięć lat wcześniej protektorat. Terytorium Albanii zostało poszerzone o okręg Kosowo, a Wiktor Emanuel III został ogłoszony królem. W latach 1944-1945 nadszedł krótki okres okupacji niemieckiej.

Albańską Republikę Ludową ustanowiło w 1946 roku ugrupowanie toskańskich partyzantów o orientacji komunistycznej, którzy w czasie wojny uzyskali przewagę dzięki pomocy z Zachodu. Ich przywódca, Enver Hoxha, porzucił wszelkie zainteresowanie losami Albańczyków żyjących w Czarnogórze, Kosowie i Macedonii, chroniąc się w niemal kompletnej izolacji w murach przedwojennych granic. Dwieście lat po Gibbonie turyści na pokładach statków płynących po Adriatyku i przelatujących nad nim samolotów nadal patrzyli na Albanię z tym samym uczuciem zadziwienia i braku zrozumienia.

Czarnogóra, znana światu pod wenecką nazwą "Montenegro", była jedyną częścią Bałkanów, która uniknęła tureckich rządów. Jeśli wierzyć legendzie, kiedy Bóg tworzył świat, zostało Mu dużo skał i wobec tego stworzył Montenegro. Turcy okupowali stolicę, Cetinje, przez krótkie okresy, ale nigdy na dobre się tam nie zadomowili. "Małą armię da się pokonać - powiadali - a wielka armia umiera z głodu". W latach od 1516 do 1696 Czarnogóra była państwem teokratycznym, pod władzą mni-chów-biskupów. W latach od 1696 do 1918 zarządzili nią dziedziczni książęta z rodu Petrowiczów.

Pod koniec XVIII wieku, kiedy elity Bałkanów po raz pierwszy zaczęły marzyć o niepodległości, miały już za sobą od czterystu do pięciuset lat osmańskich rządów. To doświadczenie wycisnęło swoje piętno. Kościół prawosławny już dawno się przystosował, umacniając w swych poddanych postawy głęboko konserwatywne i antyzachodnie. Od czasu wypraw krzyżowych Kościół prawosławny widział w Zachodzie źródło uciemiężenia gorszego niż to, jakiego się można było spodziewać ze strony niewiernych. W rezultacie żaden z wielkich ruchów cywilizacyjnych, które wstrząsnęły światem Zachodu - renesans, reformacja, rozwój nauki, oświecenie, romantyzm - nie mógł skutecznie dotrzeć do krajów bałkańskich. Tradycje polityczne nie zawdzięczały zbyt wiele racjonalizmowi, absolutyzmowi czy konstytucjonalizmowi; na wszystkich płaszczyznach polityki dominowały związki pokrewieństwa; nepotyzm wspomagany przekupstwem był zwykłym sposobem postępowania. Przysłowie tureckie mówiło: "Polityka jest korytem, a kto nie daje żreć, jest świnią". Granice kurczącej się enklawy tego, co przyjęło się określać mianem "Turcji w Europie", należały do linii uskoku, które najgłębiej wryły się w kulturę.

Kiedy tylko odparto zagrożenie ze strony Turków, znów szczęśliwiej potoczyły się losy Habsburgów. Leopold I (pan. 1658-1705) nie dożył chwili upokorzenia Ludwika XIV ale jego synowie - Józef I (pan. 1705-1711) i Karol VI (pan. 1711-1740) - objęli dziedzictwo znacznie powiększone o ziemie na Węgrzech, we Włoszech i w Niderlandach. Główny kryzys polityczny i tym razem zrodził się ze sporu o sukcesję, który wywołał jedną z ważniejszych wojen na kontynencie. Karol VI, podobnie jak jego hiszpański imiennik, po którym niegdyś nominalnie przejął tron, nie miał męskiego dziedzica. Był ograniczonym umysłowo bigotem i większość życia poświęcił wymuszaniu na swoich poddanych konformizmu w sprawach religii oraz - przez sankcję pragmatyczną-zapewnieniu sukcesji swojej córce, Marii Teresie. Tymczasem po jego śmierci tron przechwycił elektor bawarski Karol Albert, który jako Karol VII (pan. 1742-1745) rządził krótko w zмовie z Francuzami, jako jedyny w ciągu czterech wieków cesarz nie pochodzący z dynastii Habsburgów. Następnie tron wrócił do małżonka Marii Teresy, wielkiego księcia Toskanii Franciszka I (pan. 1745-1765), oraz do starszego syna królewskiej pary, Józefa II (pan. 1765-1790). W rezultacie, występując w swoich różnych rolach - małżonki cesarza, matki cesarza a wreszcie królowej Czech i Węgier - Maria Teresa (1717-1780) rządziła w Wiedniu przez czterdzieści lat. Była kobietą rozważną i opanowaną, oddaną - oprócz innych spraw - reformie rolnej; leżała jej też na sercu poprawa doli chłopów pańszczyźnianych. Natomiast Józef II był niecierpliwym radykałem, "rewolucjonistą w koronie", zajadłym antyklerykałem i przeciwnikiem przywilejów szlacheckich. J ó z e f i n i z m, którą to nazwą określano jego politykę umacniania władzy państwa przeciwko dwóm tradycyjnym filarom Kościołowi i szlachcie - stanowił jedną z bardziej radykalnych odmian oświeconego despotyzmu.

Austria stworzyła w tym czasie system biurokratyczny, który niekiedy określa się mianem kameralizmu, czyli aparatu opartego na elitarniej kaście profesjonalnych urzędników. W połączeniu z rozbudowanym i zreorganizowanym systemem wojskowym stanowił on lepsze, które miało cementować monarchię Habsburgów jeszcze długo po upadku cesarstwa w Niemczech. Na Uniwersytecie Wiedeńskim był osobny wydział, gdzie kształcono urzędników do służby państwowej, którzy stamtąd przechodzili wprost do wyższych stopni aparatu finansów, wymiaru sprawiedliwości i oświaty. (W Prusach taką samą rolę spełniał uniwersytet w Halle). Ci gruntownie wyszkoleni, dobrze opłacani, mówiący po niemiecku i lojalistyczni biurokraci byli całkowicie zależni od łaski monarchy. Stanowili masywny bufor chroniący państwo przed skutkami rozbieżności interesów szlachty, Kościoła i poszczególnych narodowości; stali na czele ruchu na rzecz obiektywnej racjonalizacji i reformy.

W końcowej (jak się miało okazać) fazie istnienia Świętego Cesarstwa Rzymskiego jego spójność mocno podważały odrębne strategii polityki dynastycznej najważniejszych władców. Teraz już nie tylko cesarze z domu Habsburgów, ale także elektorzy mogli w coraz większym stopniu liczyć na ziemie i posiadłości leżące poza granicami cesarstwa. W latach od 1697 do 1763 elektorzy sascy Wettinowie zasiadali na tronie

Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od roku 1701 elektorzy brandenburscy Hohenzollernowie zasiadali na tronie Prus. Od roku 1714 elektorzy Hanoweru zasiadali na tronie Wielkiej Brytanii. Przez całe stulecie elektorzy bawarscy Witteisbachowie starali się poprawić swoją pozycję, podtrzymując tradycyjne przymierze z Francją. Dzięki ich różnorodnym koneksjom "stolice" "Niemiec" - Wiedeń, Drezno, Berlin, Hanower i Monachium - nabrały całkowicie odmiennego charakteru. Ostatni dwaj cesarze - Leopold II (pan. 1790-1792), wielki książę Toskanii, i Franciszek II (pan. 1792-1806) - nie mieli większych szans na uratowanie imperium przed rewolucyjnym potopem, który miał je zniszczyć. [FREUDE]

Węgry, wyzwolone od Turków, padły ofiarą despotycznych planów swoich habsburskich wyzwolicieli. W roku 1687 zniesiono liczącą sobie 700 lat monarchię elekcyjną. Dziedziczy władcy z dynastii Habsburgów przemienili szlacheckie sejmy w zwykłe instrumenty do rejestrowania królewskich dekretów. Prastare "prawo do oporu" madziarskiej szlachty zawieszono. W latach 1704-1711 wybuchło powstanie pod wodzą Franciszka II Rakoczego, które nabrało szerokiego zasięgu, skutecznie wykorzystawszy fakt, że Habsburgowie byli zaabsorbowani Hiszpanią i Turkami. Wiele spośród dawnych swobód przywrócono najpierw na mocy traktatu z Szatmar (1711), a następnie jako cenę Madziarów za przyjęcie sankcji pragmatycznej. Były to podstawowe prawa, które przetrwały aż do roku 1848. Węgry uniknęły losu sąsiednich Czech. Ale kompromis nie był łatwy. Po roku 1764 Maria Teresa rządziła bez odwoływania się do węgierskiego sejmiku, a Józef II nie robił zbytnich ceregieli wokół formalności konstytucyjnych, nie dopełniając nawet ceremonii własnej koronacji. W roku 1784, potraktowawszy Austrię i Węgry jako jedno zjednoczone państwo, wprowadził język niemiecki jako oficjalny. Burzowe chmury protestu rozpędził Leopold II, który w roku 1791 ponownie zatwierdził status Węgier jako odrębnego państwa, dopuszczając jednocześnie - obok niemieckiego - łacinę i język węgierski. Głęboko zakorzeniony konserwatyzm życia na Węgrzech, skupionego wokół patronatów magnackich i okręgowych sejmików, pogłębił się jeszcze bardziej po kolejnych wojnach tureckich, a także na skutek podziałów etnicznych i religijnych. Jego żywot przedłużyły być może także reformy agrarne Marii Teresy, które - w formie tak zwanego Urbarium z 1767 roku - zakończyły epokę przywiązania chłopów do ziemi i w ten sposób uśmierzyły ich rewolucyjne nastroje. Reformy oświatowe Marii Teresy, w połączeniu z założeniem uniwersytetu w Budzie i odrodzeniem literackim Madziarów pod koniec wieku, stworzyły podwaliny współczesnej świadomości narodowej. Z czasem wzbierająca fala węgierskiego nacjonalizmu miała obudzić podobne reakcje wśród mniejszości słowackiej, chorwackiej i żydowskiej.

Wzrost potęgi Prus osiągnął w XVIII wieku maksymalne tempo. Na ogół rozważa się go na tle późniejszej pruskiej misji zjednoczenia Niemiec. W gruncie rzeczy jednak, nastąpił w wyniku nieustępliwej polityki dynastycznej, która raz za razem doprowadzała do podziału ziem niemieckich i która stworzyła królestwo pozbawione wszystkich cech charakterystycznych dla mającego się narodzić państwa narodowego. Potęga Prus zrodziła się z utworzenia maszyny administracyjnej o niespotykanej skuteczności

działania, która umożliwiała panującym utrzymywanie nieproporcjonalnie wielkiej stałej armii. (Pod względem stosunku liczby zawodowych żołnierzy do liczby ludności Prusy trzydziestokrotnie przewyższały sąsiadującą z nimi Rzeczpospolitą Obojga Narodów). Akcyza pruska (l 680) umożliwiała utrzymanie tej armii, opartej na korpusie oficerów wywodzących się z arystokratycznych rodów, a od roku 1733 - na kantonalnym systemie zaciągu chłopskiego. [KROK DEFILADOWY]

Za panowania Fryderyka III (pan. 1688-1713) i "europejskiego mistrza wojskowego drylu" Fryderyka Wilhelma I (pan. 1713-1740) Hohenzollernowie szli tą samą, wolną od wszelkich skrupułów drogą, jaką im wyznaczył "Wielki Elektor". W roku 1700 sprzedali swój głos elektorski Habsburgom w zamian za uznanie swoich praw do statusu dynastii królewskiej. W roku 1728 kupiono ich zgodę na sankcję pragmatyczną w zamian za cesję Bergu i Ravensteinu. Seria zręcznych tanecznych układów z państwami sprzymierzonymi podczas wojny o sukcesję hiszpańską oraz wielka wojna północna przyniosły im ważne posiadłości - Szczecin i Pomorze Zachodnie. Szwecja dowiedziała się najpóźniej, że Prusy w roli sprzymierzeńca są tak samo niebezpieczne jak w roli wroga. Niepowtarzalny "pruski duch" wziął się z połączenia lojalności wobec panującej dynastii, arogancji wyrosłej z męstwa na polu walki i uzasadnionej dumy z postępu w dziedzinie kultury i oświaty. Halle dostało w roku 1694 pierwszy pruski uniwersytet, Berlin - ożywiony licznym napływem francuskich hugenotów i austriackich protestantów - otrzymał swoją Królewską Akademię Sztuk (1696) i Królewską Akademię Nauk (1700). Celem edyktu z roku 1717 był rozwój powszechnego systemu oświaty.

Za czasów Fryderyka Wielkiego (pan. 1740-1786) Prusy uwolniły moce, które jego poprzednicy tak starannie trzymali pod korcem. Od sensacji, jaką Fryderyk zaczął swoje panowanie, czyli od zajęcia w roku 1740 austriackiego Śląska, wojna miała na ćwierć wieku pozostać podstawowym narzędziem polityki. Potem, doprowadziwszy swój kraj do krawędzi totalnej klęski, Fryderyk przyjął strategię dyplomatycznego rozboju, która ostatecznie - podczas pierwszego rozbioru Polski - przyniosła mu nagrodę w postaci skonsolidowanej bazy terytorialnej. [GROSSENMEER]

GROSSENMEER W roku 1785 Grossenmeer było wsią położoną w księstwie

Oldenburg, w północno-zachodnich Niemczech, w pobliżu granicy oddzielającej Niderlandy od nowo zdobytej przez Prusy prowincji wschodniej Fryzji. Wieś liczyła w tym czasie ogółem 885 mieszkańców, żyjących w 142 gospodarstwach domowych, plus około 77 "biednych" i innych przypadkowych przybyszy. Analiza gospodarstw domowych w Grossenmeer daje następujący obraz: Typ gospodarstwa

liczba procent

1. Jednoosobowe (np. wdowy) 2 1, 4
2. Nie złożone z małżeństw (np. mieszkające razem rodzeństwa) 1 0, 7
3. Jednorodzinne (rodzice i dzieci) 97 68, 3
4. Kilkupokoleniowe (kilka pokoleń plus krewni) 28 19, 7

5. Wielorodzinne (dwa lub więcej małżeństw zamieszkujących 14 9, 9 wspólnie)

Razem 142 100

Widać z tego, że gospodarstwa jednorodzinne stanowiły zdecydowaną większość (68, 3 procent), a gospodarstwa kilkupokoleniowe i wielorodzinne - istotną mniejszość (niecałe 30 procent).

Pewien wybitny uczyony w tej dziedzinie wybrał przykład Grossenmeer jako typową ilustrację "owego niejasno zdefiniowanego obszaru Europy, na którym gospodarstwa domowe wykazują cechy uznane za charakterystyczne dla rejonu Środkowego". Na podstawie pojedynczych przykładów tego rodzaju opracowano tak zwaną "hipotezę czterech rejonów". O ile Grossenmeer z 1785 roku potraktowano jako przykład typowy dla "zachodniośrodkowego" czy "środkowego" rejonu Europy, o tyle wieś Elmdon w angielskim hrabstwie Essex (1861) uznano za typową dla "Zachodu", miejscowość Fagagna (1870) w pobliżu Bolonii za typową dla "rejonu śródziemnomorskiego", a wieś Krasnoje Sobakino (1849) w Rosji - za przykład charakterystyczny dla "Wschodu". Ta geografia budzi podejrzenia porównywalne z wrażeniem, jakie robi takie uogólnienie.

Powyższą hipotezę przedstawiono w charakterze udoskonalenia wcześniejszego schematu, który uznano za "powszechnie przyjęty" i który zakładał podział tradycyjnych europejskich rodzin na dwa jeszcze prostsze typy: "zachodni" i "wschodni". Grossenmeer potraktowano jako wariant Elmdon, gdzie aż 73 procent rodzin reprezentowało typ rodziny prostej (dwupokoleniowej), natomiast Fagagna została uznana za wariant Krasnego Sobakina, gdzie 86 procent gospodarstw domowych reprezentowało typ rodziny kilkupo-koleniowej lub poszerzonej¹.

Porównawcza historia społeczna jest niezwykle owocną dziedziną badań. Ale bezwzględnie obowiązującą zasadą musi być porównywanie przedmiotów, które są do siebie podobne. Porównanie wsi niemieckiej z epoki przedindustrialnej z wsiąw szczytowym okresie uprzemysłowienia w wiktoriańskiej Anglii jest wątpliwym przedsięwzięciem. Mimo to klasyfikowanie całego innego "niejasno zdefiniowanego obszaru" zwanego "Europą Wschodnią" na podstawie jednej jedynej pańszczyźnianej wsi leżącej w głębi Rosji jest -wśród badaczy z "Zachodu" - praktyką niepokojąco typową. Schematyzacja różnorodności równa się zaprzeczeniu różnorodności. [ZADRUGA]

Historia rodziny zyskała sobie rację bytu jako dyscyplina naukowa dopiero w latach siedemdziesiątych naszego wieku. Anglojęzyczny "Journal of Family History" zaczął się ukazywać w roku 1976. Do tego czasu naukowcy zajmujący się badaniem problematyki dotyczącej rodziny pozostawali najwyraźniej "obojętni na wymiary historyczne", podczas gdy historycy społeczeństwa zajmowali się przede wszystkim problematyką klas. Wielu badaczy zakładało, że duże, tradycyjne, patriarchalne gospodarstwo rodzinne istniało w Europie od zawsze i że wobec tego w okresie poprzedzającym początek modernizacji

nie ma zbyt wiele do studiowania. Pionierskie prace takich autorów jak Frederic Le Play (1806-1882), który w swojej *Organisation de la Famille* (1871) wprowadził typologię rodzin, nie były zbyt szeroko znane. Le Play proponował podział na trzy typy: wielką rodzinę patriarchalną, *famille souche*, czyli "szczep" z trzema komórkami pokoleniowymi, oraz nietrwałą jednostkę rodzinną, *cellule*, która istniała tylko do czasu zakończenia wychowania dzieci. Poza genealogią, która miała za sobą bardzo długą genealogię, na systematyczne badania problematyki rodziny trzeba było jeszcze poczekać następne sto lat.

Mimo to różnorodność badań z tej dziedziny jest naprawdę imponująca. Można znaleźć studia na dosłownie każdy temat - od instytucji mamki w średniowiecznej Islandii po problem nieślubnych dzieci w siedemnastowiecznej Anglii czy autorytet ojca na Sardynii w XIX wieku. Można wyróżnić kilka zasadniczych wątków. Pierwszym jest powstawanie, struktura i rozpad rodziny. [BASERRIA] Drugi koncentruje się wokół tendencji statystycznych, biologicznych i seksualnych w odniesieniu do rodziny i więzów krwi. Trzeci zajmuje się problemami jednostek, płci i pokoleń w obrębie jednej rodziny - a więc analizą "biegu życia", sytuacji kobiet, podziału zadań, dzieciństwa, małżeństwa, starości. [GRIL-LENSTEIN] Wątek czwarty, antropologiczny, wysuwa na pierwszy plan rodzinne obyczaje, uroczystości i rytuały. Piąty to wątek prawny, który dotyczy ewolucji prawa rodzinnego i polityki państwa wobec rodziny. Szósty to wątek ekonomiczny: badania budżetu rodzinnego w różnych kontekstach - w kontekście rolnictwa, życia w mieście, przemysłu. Wszystkie współczesne problemy rodzinne - od rodziny niepełnej po bezrobocie, utrzymanie dyscypliny i przestępczość nieletnich - mają historyczne korzenie. Nie zapomniano też o genealogii. To, co niegdyś było namiętnością szlacheckiej elity, stało się ostatnio najpopularniejszą z rozrywek.

Zainteresowania historyków odzwierciedlają w pewnym stopniu naturę dostępnych źródeł. Tak na przykład od dawna można było się zajmować rodzinami średniowiecznej szlachty czy rodzinami kupieckimi z epoki odrodzenia, ponieważ jedne i drugie pozostawiły po sobie obszerne zapisy. [MERCANTE] Natomiast rodziny chłopskie i plebejskie przedstawiają o wiele większą trudność. Ale stosowanie technik socjologicznych i badań ilościowych, [RENTES] a także wykorzystanie materiałów wizualnych, literackich, statystycznych i ustnych przekazów otworzyły przed badaczami prawdziwe kopalnie informacji. Nie umknął im żaden czas i żadne miejsce. Albowiem każdy człowiek albo był członkiem rodziny, albo żałował, że jej nie ma.

' Peter Laslett, *Family and Household as Work Group and Kin Group: Areas of Traditional Europe Compared*, w: R. Wali i in. (wyd.), *Family Forms in Historic Europe*, Cambridge 1983, s. 513-563.

Osobowość Fryderyka była jednym z cudów epoki. Formowała się pod batem brutalnego ojca, który swego czasu zmusił osiemnastoletniego syna do oglądania egzekucji jego przyjaciela Kattego i który przez lata więził go w nadodrzańskiej twierdzy Kostrzyn. Przez

całe jego panowanie huk armat i dochodzące z pola bitwy jęki mieszały się z kapryśnymi dźwiękami królewskiego fletu i paplaniną les philosophes. Przy jakiejś okazji Fryderyk powiedział: "Urodziłem się za wcześnie. Ale widziałem Woltera". Historycy niemieccy nie są osamotnieni w wystawianiu jego zasług. Lord Acton nazwał go "najwybitniejszym geniuszem w sprawach praktycznych", jaki kiedykolwiek odziedziczył tron nowożytnego państwa.

Opisy wojen i bitew Fryderyka Wielkiego wypełniają wiele tomów. Należą do klasyki w historii wojennego rzemiosła. Po dwóch wojnach śląskich - w latach 1740-1742 i 1744-1745 - które były elementem większej wojny o sukcesję austriacką i które mu zyskały nie słabnącą nienawiść Marii Teresy, zatrzymał owoce swojej agresji. Zwyciężył pod Małujowicami (Mollwitz), Chotusicami i Dobromierzem (Hohenfried-burg). W roku 1745 zajął Pragę. W czasie wojny siedmioletniej wzniósł się na najwyższe szczyty chwały i stoczył w najgłębszą przepaść rozpacz. Zaczęło się od ataku na Saksonię. Od Lovosic (Lobositz) przez Kolin, Rossbach, Lutynię (Leuthen), Sarbino-wo (Zomdorf), Kunowice (Kunersdorf), Legnicę i Torgau genialnie posługiwał się systemem wewnętrznej łączności, raz za razem udaremniając próby wroga, który starał się wykorzystać swoją przewagę liczebną. Pod Rossbach odniósł triumf, sam nie ponosząc niemal żadnych strat. Pod Kunersdorfem uszedł z życiem spośród scen nieopisanej rzezi. W roku 1762, kiedy jego skarbiec był pusty, Brytyjczycy wstrzymali subsydia, a Rosjanie rozważali zajęcie Berlina, uratowała go śmierć carycy i nieoczekiwany rozejm. Raz jeszcze - na mocy traktatu z Hubertsburga (1763) - udało mu się utrzymać swoje zdobycze w nienaruszonym stanie. Gdy przy jakiejś okazji jego gwardia na moment się zawahała, Fryderyk zawołał szyderczo: Hunde, wolit ihr ewig le-ben? ("Wy psy, czyżbyście chcieli żyć wiecznie?")

Za panowania Fryderyka Wilhelma II (pan. 1786-1797) Prusy zaczęły zmieniać kurs. Nowy król zaryzykował nawet przymierze z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Ale logika ery rewolucyjnej i potęgi Rosji z powrotem przywołała go do porządku. Podczas drugiego i trzeciego rozbioru Polski Prusy dostały zarówno Gdańsk, jak i Warszawę. W roku 1795 Berlin rządził już krajem, który był w 40 procentach słowiański i katolicki i w którym żyła liczna społeczność żydowska. Był to jeden z najbardziej dynamicznych tygli w Europie. Gdyby sytuacja rozwijała się nadal bez zakłóceń, nie wiadomo, jaki kierunek przyjąłaby ostatecznie historia Niemiec i środkowej Europy. Tymczasem jednak stare Prusy czekała zagłada z rąk Napoleona, a te, które się pojawiły w 1815 roku, miały już być okazem należącym do zupełnie innego gatunku.

Jeżeli Prusy stanowiły przykład udanego pędu do władzy w niewielkim kraju, to Rosja była przykładem takiego samego zjawiska na potężną skalę - w największym kraju Europy. Sam Fryderyk Wielki był pod wrażeniem. Przy jakiejś okazji powiedział o Rosjanach: "Trzeba będzie całej Europy, żeby tych dżentelmenów utrzymać w ryzach".

W okresie 149 lat, jakie dzieliły śmierć Aleksego Michajłowicza w roku 1676 od śmierci

Aleksandra I w roku 1825, dynastia Romanowów zmieniła swój kraj z rodzącego się lokalnego mocarstwa w niezwykłego "żandarma Europy". Aleksy, który wstąpił na tron w tym samym dziesięcioleciu co Ludwik XIV, był nie znanym nikomu moskiewskim księciem, niewiele o nim wiedzano w Wersalu, natomiast Aleksander przejechał triumfalnie przez Paryż. W ciągu dzielącego ich półtora stulecia stoczono dziesiątki kampanii wojskowych, w większości zakończonych sukcesem; Wielkie Księstwo Moskiewskie zostało przefasonowane na "imperium Wszechrosji"; jego terytorium wchłonęło szereg sąsiednich krajów; społeczeństwo i administrację poddano gruntownym reformom; przemodelowano całą tożsamość państwa i panującego narodu. Wszystkim znajdującym powód do radości w takiej manifestacji potęgi ludzie i polityka, dzięki którym dokonała się ta przemiana, wydawali się już z definicji dobrzy i -jak powiedział Kluczewski o Piotrze Wielkim - "konieczni".

W systemie autokratycznym osobowość autokraty nie jest czynnikiem drugorzędym; w Rosji na czoło wybijają się dwie postacie: Piotra I (pan. 1682-1725) i Katarzyny II (pan. 1762-1796). Obojgu dano ten sam przydomek: "Wielki" i "Wielka", i oboje byli postaciami nadnaturalnych rozmiarów - pod względem fizycznej postury, zwierzęcej energii i determinacji; obojgu też poświęcono liczne panegiryki z racji ich niewątpliwego wkładu w budowę wielkości samej Rosji. Jednakże formułując jakikolwiek ogólny sąd - czy to o władcy, czy o jego włościach - należy sobie zadać pytanie, czy słuszną posturą i brutalną siłą są wystarczającą miarą wielkości. Krytycy łatwo odnajdą cechy, które budzą raczej wstyd niż szacunek. Zwłaszcza Piotr był moralnym potworem. To, że przez całe życie uczestniczył w rozpuście, jaką uprawiał Sobór Trefnisiów i Błaznów - nieprzyzwoity i bluźnierczy rosyjski wariant angielskich Hell-fire Clubs" - można jeszcze złożyć na karb ekscentrycznego złego gustu. Ale osobistego udziału we wstrętnych i sadystycznych torturach, co po raz pierwszy wyszło na jaw przy okazji masowych aktów okrucieństwa popełnianych na zbuntowanych strielkach w 1697 roku, nawet według norm jego własnej epoki nie sposób uznać za zwykłą słabostkę. Osobliwemu zainteresowaniu Piotra modelami statków i ołowianymi żołnierzami trzeba przeciwstawić totalny brak względów dla bezgranicznego ludzkiego cierpienia, jakie towarzyszyło realizacji wielu spośród jego pomysłów - na przykład budowie Sankt Petersburga. Car, który tego samego dnia po południu mógł się przyglądać, jak jego niewinny syn i spadkobierca zostaje zamęczony na śmierć, a potem wieczorem uczestniczyć w rubasznej zabawie na swoim dworze, niewiele się różni od Nerona - nawet jeśli rzeczywiście "doprowadził Rosję od niebytu do istnienia".

Biografia Katarzyny także stawia historyka w obliczu "obrazów, w których duch splendoru mierzy się z widmem skandalu"³⁴. Była księżniczką niemiecką; urodziła się w Szczecinie jako Zofia Augusta Fryderyka von Anhalt-Zerbst; w kronikach nie odnotowano wielu przykładów równie przemożnych ambicji. Jej wielka swoboda w sprawach seksu nie była wprawdzie sama w sobie niczym niezwykłym, ale musi się wydać ohydna, jeśli wziąć pod uwagę, że rozwiązłości towarzyszyły nieczne intrygi. Płotka mówiąca, że Katarzyna umarła, ponieważ w chwili, gdy próbowała dopełnić miłosnego aktu z koniem, nagle

zepsuła się machina nazwana "kołowrotem Katarzyny", jest godna odnotowania tylko dlatego, iż ludzie dawali jej wiarę. Bardziej istotne jest to, że tron zdobyła dzięki przewrotowi pałacowemu, namówiwszy cesarską gwardię do zamordowania swojego małżonka Piotra III (pan. 1761-1762). Rządziła przy współpracy długiego łańcucha pomocników, złożonego z jej dziesięciu oficjalnych kochanków

- od Grigorija Orłowa i Grigorija Potiomkina po Platona Zubowa, który był od niej młodszy o 38 lat. Na jej korzyść przemawia to, że stała na czele dworu urzędników, który jako metodę działania stosował raczej perswazję niż terror. Poblężliwa biografka mogła zatem podsumować jej życiorys, mówiąc, że "zrobiła dla Rosji to, co Ludwik XIV zrobił dla Francji, zanim stał się więźniem Wersalu (. . .) autokracja została oczyszczona z plam tyranii (. . .) despotyzm przemienił się w monarchię"³⁵.

Pretoriańskie rewolucje stały się u Romanowów zwyczajem - podobnie jak u Rzymian. Legalna sukcesja dynastycznego dziedzica tronu była rzadkością. Katarzyna I (pan. 1725-1727), czyli Marta Skawronska - chłopka z Litwy i druga małżonka Piotra I, przejęła władzę, kiedy mąż leżał na łożu śmierci. Piotr II (pan. 1727-1730) objął tron na mocy sfałszowanego testamentu; księżna Kurlandii caryca Anna (pan. 1730-1740) - dzięki spiskowi Najwyższej Tajnej Rady; Iwan VI (pan. 1740-1741), dziedziczny księżę Brunszwiku - w wyniku intrygi barona Birona; caryca Elżbieta (pan. 1741-1761), była narzeczona biskupa Lubeki \. frequentee koszar carskiej gwardii -na drodze jawnegocoupdeforce; Aleksander I (pan. 1801-1825) -przez morderstwo własnego ojca. Paweł I (pan. 1796-1801), niedoszły car-reformator, od dawna uchodzi wśród oficjalnych historiografów za człowieka niezrównoważonego umyslowo -niewątpliwie dlatego, że był zdrowy na umyśle. Kiedy uparł się, żeby ekshumować

33 Hell-fire Clubs - w osiemnastowiecznej Anglii kluby zrzeszające młodych, zdeprawowanych i rozpustnych ludzi (przyp. tłum.).

34 J. T. A. Alexander, Catherine the Great: Life and Legend. Oksford 1983, s. 329.

35 Isabel de Madariaga, Russia in the Age of Catherine the Great. Londyn 1981. s. 587-588.

ciało jego zamordowanego ojca Piotra III i ponownie pogrzebać szczątki jego rodziców w soborze Piotra i Pawła, księżę Orłów musiał nieść carską koronę za trumną swojej własnej ofiary sprzed 35 lat. Ten przerażający akt pojednania świetnie symbolizuje atmosferę kłamstwa, strachu i gwałtu, jaka otaczała dwór w Petersburgu i wszelkie jego poczynania.

Moskwa wielkim skokiem wydobyła się z mroków podczas wielkiej wojny północnej - w latach 1700-1721. Trwające dwadzieścia lat zapasy toczyły się wokół rywalizacji między Piotrem Wielkim, który z zazdrością spoglądał na posiadłości Szwedów w górnej części

basenu Bałtyku, i młodocianym królem Szwecji Karolem XII, który rwał się do ataku przeciwko wszystkim sąsiadom. Wojna zaczęła się w sierpniu 1700 od brawurowego lądowania Karola w pobliżu Kopenhagi i od fatalnego ataku Piotra na Narwę - szwedzką twierdzą w Zatoce Fińskiej. Ale działania toczyły się w znacznej mierze na leżącym pośrodku terytorium Rzeczypospolitej, której władca -elektor saski August - zawiązał tajne przymierze z Piotrem. W efekcie Rzeczpospolita Obojga Narodów miała ponieść jeszcze dotkliwsze rany niż Szwecja.

Po wstępnych starciach Karol XII przejął inicjatywę w działaniach w głębi lądu. Przede wszystkim zamierzał ukarać saskiego sprzymierzeńca Piotra; w roku 1704 udało mu się usunąć Augusta oraz osadzić na tronie polskim przywódcę ugrupowania pro-szwedzkiego, Stanisława Leszczyńskiego. W ten sposób dał Piotrowi szansę przechwycenia szwedzkich prowincji, Inflant i Ingermanlandii, gdzie w roku 1703 natychmiast ogłoszono założenie nowego miasta, Sankt Petersburga. W roku 1707 Karol zwrócił się na wschód, licząc na poparcie Inflant i hetmana Ukrainy, Mazepy. W obu przypadkach został oszukany. Zimą na przełomie lat 1708-1709, nękanym przez chłopską partyzantkę, musiał porzucić początkowy zamiar marszu na Moskwę i wyruszył na południe. 27 czerwca 1709 roku w bitwie pod Połtawą na Ukrainie poniósł całkowitą klęskę i - zmuszony do ucieczki - szukał schronienia w posiadłościach tureckich. Wojska moskiewskie ruszyły triumfalnym pochodem na zachód. Zajęto Warszawę i zwrócono Augustowi tron. Prowincje nadbałtyckie zostały w rękach Rosji. Wśród niemieckich książąt nie zabrakło sępów, które przyłączyły się do Danii i Szwecji, aby wspólnie szukać żeru w najdalej wysuniętych na zachód posiadłościach Szwecji. W listopadzie 1718 roku Karol XII zginął w boju podczas oblężenia twierdzy Fredrikshald na pograniczu Norwegii i Szwecji. Na Wyspach Alandzkich odbył się zjazd dyplomatyczny, po czym w pobliskim Nystad podpisano traktat między Rosją i Szwecją (1721). Szwecję rzucono na kolana. Piotr został arbitrem Pomocy, dumnym posiadaczem "okna na Zachód". W roku 1721 awansował sam siebie: zamiast "cara" w moskiewskim stylu, przyznając sobie tytuł cesarza; za jego życia tytuł ten nie został jednak powszechnie uznany. [PIOTROGRÓD]

W miarę jak Moskwa przystrajała się w swoje imperialne szaty, wprowadzano rozległe reformy, które miały przekształcić nowe imperium w nowożytne państwo w zachodnim stylu. Zwłaszcza w oczach Piotra I "reforma" równała się "przyjmowaniu kultury Zachodu". Car odbył dwie dłuższe podróże po Europie Zachodniej - w latach 1696-1698 i w roku 1717, starannie odnotowując wszystko - od budowy statków po technikę golenia zarostu. Ale egzekutorką reformy w Rosji miała się okazać dopiero wojna północna. Najpierw i przede wszystkim car zażądał stałej armii oraz instytucji finansowych i społecznych, które umożliwiłyby jej utrzymanie. Stare państwo moskiewskie było straszliwie nieudolne. Obdarte wojsko - które rozpraszało się na zimę - przejadało produkt pracy dwóch trzecich ludności, a w szczególnie złych latach - na przykład w roku 1705 - zużywało do 96% dochodów państwa. Pod koniec panowania Piotra I stałe siły złożone z ponad 300 tysięcy wyszkolonych żołnierzy utrzymywano dzięki pogłównemu, czyli "podatkowi od dusz", którego wprowadzenie potroiło dochód państwa, oraz dzięki

zaciągom chłopskim i reorganizacji stanu szlacheckiego.

Przetrzęsnięto wszystkie kąty. Główny urząd do spraw reformy - Preobrażen-skij Prikaz (1697) - zawiadywał systemem działania policji politycznej. Istotne zmiany wprowadził podział kraju na gubernie, czyli prowincje (1705), utworzenie senatu i kolegiów administracyjnych w ramach aparatu centralnej administracji (1711), ustanowienie zarządów miejskich (1718-1724) oraz państwowy program wspierania handlu, przemysłu, oświaty, literatury, nauki i sztuki. W roku 1721 zniesiono patriarchat, podporządkowując rosyjski Kościół prawosławny kierowanemu przez państwo Świętemu Synodowi. Kapłanom nakazano ujawnianie sekretów spowiedzi. Od roku 1722 tabela rang wprowadzała wśród zwiększonych liczebnie szeregów szlachty hierarchiczny system kastowy, powiązany ściśle ze służbą państwową i przywilejami płynącymi z posiadania majątków ziemskich. Utworzenie tak wielu nowych instytucji pociągnęło za sobą coś, co jeden ze znawców przedmiotu określił jako "częściowy demontaż państwa patrymonialnego"; ponadto po raz pierwszy uświadomiono sobie w Rosji różnicę między "państwem" i "społeczeństwem"³⁶. Wszystkie te wydarzenia zachodziły, mimo że w sferze politycznej nie nastąpiły żadne istotne zmiany i że samą szlachtę nadal utrzymywano w skrajnej służalczości. Jako karę za unikanie wypełnienia obowiązku szkolnego lub służby stosowano publiczną chłostę lub szelmowanie, czyli wyjęcie spod prawa. W gruncie rzeczy, większość historyków byłaby dziś skłonna przyznać, że reformy Piotra nie były dokładnie takie, jak sobie je wyobrażali współcześni. Nie zadziałały jak potężna jednocząca siła; przeciwnie - podzieliły poddanych cara na różne obozy - zwłaszcza w sprawach religii i poczucia tożsamości narodowej. Ponadto cechowała je skłonność do wprowadzania form instytucjonalnych Zachodu bez uwzględniania istoty rzeczy. Piotr nie mógł przecież przerobić swoich poddanych na Europejczyków, każąc im po prostu zgolić brody i włożyć na głowy upudrowane peruki.

O istotę rzeczy bardziej dbała Katarzyna II. I tym razem - mimo oświeczonej retoryki - nie było żadnego manipulowania przy fundamentach autokracji czy ustroju pańszczyźnianego. Ale słynna instrukcja dla komisji legislacyjnej (I 766-1768), zmierzająca do utworzenia nowoczesnego kodeksu prawnego, podobnie jak centralistyczne i "rusyfikacyjne" tendencje w zarządzaniu prowincjami, a przede wszystkim przyjęcie zasady "wolności szlachty", wprowadziły trwałe zmiany ustrojowe. Karta swobód szlacheckich (I 785), która była potwierdzeniem wcześniejszego dekretu przyznającego ograniczone prawa sejmikom szlacheckim i samorządom w prowincjach, stanowiła uzupełnienie tabeli rang; rozluźniono też dawne ograniczenia dotyczące sprzedaży chłopów poddanych jako części majątku. Ostatecznie powstał kompromis: twór na wpół stary i na wpół nowy; hybryda stopniowo zwiększająca zależność monarchii autokratycznej od szlachty w służbie państwowej, będącej jej własnym wytworem, w sytuacji, w której szlachta nie mogła przekazać centralnemu ośrodkowi zarządzania wła-

³⁶ Pipes, *Russia under the Old Regime*, s. 112-138. | 700

-dzy, jaką sprawowała nad masami ludzkimi w poszczególnych prowincjach. “W sposób paradoksalny, upierając się przy zasadzie monopolu władzy politycznej, rosyjscy autokraci zapewnili sobie władzę mniej skuteczną od władzy królów w monarchiach konstytucyjnych na Zachodzie”³⁷. Stara moskiewska tyrania była przynajmniej konsekwentna. Nowe imperium rosyjskie kryło w sobie załątki samozagłady. [EULER]

Mimo to ekspansja Rosji postępowała nieubłaganie (por. Dodatek III, 56). Kraj, który już posiadał więcej ziemi, niż był w stanie skutecznie wykorzystać, wciąż zaspokajał swój nienasycony apetyt. Na zachodzie Rosja pochłonęła większą część królestwa Szwecji i Finlandii oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Na południu - poczynając od Azowa (1696) - połączyła wszystkie włości tureckie na wybrzeżu Morza Czarnego i na Krymie (1783), po czym ruszyła przeciwko Persji, Kaukazowi i Azji Środkowej. Na wschodzie, przeszedłszy przez Syberię ku wybrzeżom Pacyfiku, zaczęła po roku 1740 eksplorację wybrzeży Alaski, gdzie w roku 1784 powstała stała osada na wyspie Kodiak.

Szukając racjonalnych wyjaśnień ekspansji Rosji, historycy rosyjscy mówili o “zadaniach narodowych” i “skupianiu ziem”. Jednak w rzeczywistości Rosja i jej władcy cierpieli na nałóg podbojów terytorialnych. Ich głód ziemi był objawem patologicznego stanu wynikłego z kolosalnej nieudolności i tradycji militarystycznych. Jakaś wielka ironia tkwi w tym, że największy kraj na świecie potrzebował coraz większego dopływu ziem i ludzi do zrównoważenia własnego poczucia niepewności, do przeprowadzania operacji, jakich inni dokonywali, używając o wiele mniejszych środków, do wynagradzania przerośniętej maszyny, która stała na straży tronu Romanowów. Był to krańcowy przypadek bulimiapolitica, “psiego głodu”, potężnej terytorialnej opasłości organizmu, który mógł się utrzymać przy życiu, tylko pożerając coraz większe porcje wyrywane z ciał sąsiadów. Każdy rosyjski urzędnik, któremu udało się zrobić karierę, potrzebował majątku utrzymywanego przez setki lub tysiące chłopów poddanych, żeby móc zapewnić swojej rodzinie przyjęty w jego kręgach styl życia. Spośród 800 tysięcy podbitych “dusz”, przetasowanych i rozdanych na nowo przez Katarzynę II, nie mniej niż 500 tysięcy pochodziło z samej tylko Rzeczypospolitej. Warto zauważyć, że podczas gdy niemieckiej szlachcie z terenów byłego szwedzkiego Baltikum pozwolono zachować dawne przywileje, odebrano je byłej szlachcie polskiej z Litwy i Rusi (Białorusi i Ukrainy).

Ukraina przez ponad sto lat zachowała odrębną tożsamość w granicach rosnącego imperium rosyjskiego. W latach od 1654 do 1783 “hetmańskim państwem” Ukrainy rządili - pod nadzorem cara - potomkowie Kozaków naddnieprzańskich, którzy swego czasu szukali przymierza z carem przeciwko Polsce. Próba uwolnienia się od nadzoru, podjęta pod wodzą hetmana Mazepy podczas inwazji szwedzkiej z lat 1708-1709, spaliła na panewce. Stłumienie tego ruchu zbiegło się z przyłączeniem Krymu i położyło kres przydatności Kozaków jako bufora w walce z Tatarami i Turkami. [RUŚ]

Od tego czasu historyczny podział na Ruś i Rosję został oficjalnie zniesiony. Ukrainie nadano nazwę “Małorosji” i zatarto wszelkie ślady jej odrębnej tradycji. Ukraińskim

Kozakom nie przyznano takiej autonomii, jaką cieszyli się ich rosyjscy współplemieńcy nad Donem i Kubaniem. Ich bogate ziemie poddano intensywnej ru-

“ Ibid. , s. 115.

-syfikacji i kolonizacji. “Dziki pola” na południu - najdalsze pogranicze Europy -zasiedlono chłopską ludnością napływową, głównie Rosjanami i Niemcami. Umocniono monopol rosyjskiego Kościoła prawosławnego wśród Słowian i utrwalono zasadę używania przy okazjach publicznych języka rosyjskiego. Niedobitki unitów usunięto. Rosyjscy imigranci zaczęli zmieniać oblicze miast - zwłaszcza Kijowa, który przedstawiano teraz jako stare miasto rosyjskie. Kultury ukraińska, polska i żydowska coraz bardziej traciły grunt pod nogami. Język małopruski (ukraiński), który przetrwał na wsiach, został oficjalnie zaklasyfikowany jako dialekt rosyjski. Wspaniała nowa port w Odessie, założonej w roku 1794 jako stolica prowincji nazwanej “Nową Rosją”, stworzył punkt ujścia dla rozwijającego się handlu zbożem, stając się oknem na Południe.
[POTIOMKIN]

RUŚ 6 września 1749 roku, w Sankt Petersburgu, nadworny historyk cara doktor Gerhard Müller podniósł się z miejsca, żeby odczytać napisany po łacinie referat pod tytułem “Nazwa i początki Rosji”. Zamierzał przedstawić swoją teorię, że prastare państwo kijowskie założyli Normanowie. Ale go zakrzyczano; patriotyczna rosyjska publiczność nie chciała słyszeć, że Rosji nie założyli Słowianie. Po przeprowadzeniu formalnego śledztwa doktorowi Müllerowi nakazano porzucić ten temat i zniszczono jego gotowe publikacje. (Miał szczęście, że udało mu się uniknąć losu pewnego uczonego francuskiego, Nicolasa Frereta, który zmarł w tym samym roku, a którego swego czasu wtrącono do Bastylli, ponieważ napisał, iż Frankowie nie wywodzą się od Trojan) 1.

Od tego czasu historycy Rosji wciąż sprzeczną się o tę “normanistyczną” teorię. Z powodu państwowej cenzury historię Rosji w szczególnym stopniu poddawano wpływowi politycznym oraz działaniu argumentów teleologicznych. Z opowieści o państwie kijowskim uczyniono narzędzie współczesnego rosyjskiego nacjonalizmu albo - jako reakcję na wersję rosyjską-współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego. Okazało się jednak, że nie da się zaprzeczyć, iż Normanowie mieli w sprawie jakiś udział. Nazwę “Ruś” wywodzi się od “rudych” wikingów, od słowa ruotsi, którym Finowie określali Szwedów, od jakiegoś skandynawskiego plemienia zwanego Rhos i nie znanego w Skandynawii, a nawet od międzynarodowego konsorcjum kupców z siedzibą w Rodez, w Langwedocji. Zgodnie z tą ostatnią pomysłową (i nieprawdopodobną) hipotezą, Spółka Rodez Inc. korzystała z usług normańskich żeglarzy przy penetrowaniu chazarskiego rynku handlu niewolnikami wzdłuż trasy Bałtyk-Dniepr oraz - około 830 r. n. e. użyła ich do wyrugowania konkurencyjnego żydowskiego konsorcjum Radanitów (ar-Radhanija), które ze swojej bazy w Aries kontrolowało handel niewolnikami na obszarze od Morza Czarnego po Afrykę Północną. Założywszy “chanat ruski” na ziemiach Chazarów, Rodezianie rzekomo przekształcili się z cudzoziemskiej elity panującej, z ośrodkiem w

Tmutarakan (Ta-matarcha) nad Wołgą, w rodzimych ksiąząt panujących nad społecznością złożoną w większości ze Słowian, z ośrodkiem w Kijowie².
[CHAZAROWIE]

Tam gdzie ostateczne wnioski okazują się niemożliwe do sformułowania, sprawą zasadniczej wagi staje się ponowne przebadanie źródeł. Ale w przypadku Rusi Kijowskiej najbardziej odstręczająca jest właśnie ogromna obfitość materiałów źródłowych. Oprócz kronik słowiańskich i bizantyjskich uczeni muszą przestudiować literaturę w języku staronordyckim, porównawczą mitologię germańsko-ałtajską (chazarską), inskrypcje runiczne, skandynawskie i fryzyjskie kodeksy praw, duńskie i islandzkie kroniki, arabskie podręczniki geografii, hebrajskie dokumenty, a nawet inskrypcje w językach tureckich pochodzące z Mongolii. Ogromne znaczenie ma także archeologia. Jeden z niewielu solidnych elementów całej układanki to arabskie monety znajdujące się w ziemi na terenie całej Europy Wschodniej. [MRHAM] Najwcześniejsza wzmianka o Kijowie - QYYWB - pojawia się w pisanym po hebrajsku liście, który obecnie znajduje się w zbiorach biblioteki uniwersytetu w Cambridge i który został napisany przez Żydów z państwa Chazarów do synagogi Fustat-Misr w pobliżu Kairu³.

Ale od czasów doktora Mullera aż do roku 1991 główna przeszkoda tkwiła w tym, że nikomu ani w Rosji, ani na Ukrainie nie pozwolono prowadzić niezależnych badań. Utworzenie wolnej Ukrainy a także wolnej Rosji, może - choć nie musi - poprawić otaczający naukę klimat. [METRYKA] [SMOLEŃSK]

¹ N. Freret, *Mémoire sur les origines des francs*, Paryż 1714.

² Omeijan Pritsak, *The Origins of Ruś*, Cambridge, Mass. , 1981, rozdz. 1.

³ Norman Golb i Omeijan Pritsak, (wyd.), *Khazarian Hebrew Documents in the Tenth Century*, Ithaca 1982, rozdz. 1: T-S (Glass). 12. 122-the Kievan Letter.

W 1787 roku feldmarszałek książę Grigorij Potiomkin (1739-1791), POTIOMKIN gubernator Nowej Rosji, zorganizował dla carycy Katarzyny i jej dworu przejażdżkę w dół Dniepru. Celem tego przedsięwzięcia było pokazanie, jak wielki sukces książę odniósł w dziele kolonizacji prowincji świeżo wydartej Turkom osmańskim. Aby ów cel osiągnąć, Potiomkin zmontował kilka przenośnych "wioszek" rozmieszczonych w strategicznych punktach wzdłuż brzegu rzeki. Gdy tylko cesarska łódź pojawiała się w polu widzenia, ludzie Potiomkina, przebrani za beztroskich wieśniaków, zaczęli wznosić radosne okrzyki na cześć carycy i towarzyszących jej zagranicznych ambasadorów. Potem, gdy tylko łódź zniknęła za zakrętem, szybko ściągali czapki i ruba-chy, sprawnie demontowali dekoracje i przez noc ustawiali je na nowo, nieco dalej w dół rzeki. Ponieważ Potiomkin był w tym czasie kochankiem Katarzyny, nie sposób uwierzyć, aby caryca nie wiedziała o tej sztuczce. Nabijano w butelkę głównie owych zagranicznych ambasadorów. "Wioski potiomkinowskie" stały się symbolicznym określeniem oszustw i dezinformacji, które mają w Rosji długą tradycję¹. Przemoc i oszustwo to zwykła broń w arsenalach wszelkich autokracji i dyktatur. W Rosji jednak potiomkinizm jest stale powracającym motywem.

Nie bez znaczenia mogą się tu okazać poglądy zawodowego oszusta. Otóż według pewnego wyższego oficera KGB, który zbiegł z ZSRR, opinia publiczna Zachodu była umiejętnie i systematycznie oszukiwana od samych początków leninowskiego NEP-u. Dzięki kontroli nad wszystkimi źródłami informacji, połączonej ze starannie dobraćymi przeciekami i zręcznie aranżowanymi mistyfikacjami, sowiecka służba bezpieczeństwa mogła nieprzerwanie stwarzać na Zachodzie nieustanne fałszywe wrażenie.

“Destalinizacja” lat pięćdziesiątych była jedynie zmodyfikowaną wersją stalinizmu.

“Rozłam chińsko-ra-dziecki” z roku 1960 został wyreżyserowany wspólnie przez KPZR i KPCh. “Niezależność Rumunii” to mit wymyślony dla wygody zarówno Moskwy, jak i Bukaresztu. “Demokratyzacja” Czechosłowacji w 1968 roku została zaaranżowana przez postępowe elementy w łonie KGB. “Eurokomunizm” był kolejnym zakamuflowanym oszustwem. Nawet “Solidarność” w Polsce sterowali agenci z Moskwy. To demaskujące KGB wyznanie napisane przez człowieka, który tkwił w samym środku wydarzeń, i opublikowane w roku 1984, a więc przed dojściem Gorbaczowa do władzy, powinno stanowić lekturę obowiązkową dla każdego, kto zastanawia się nad niejednoznacznością pojęć ‘głasność’ i ‘pięć-riestrojka’ lub próbuje zrozumieć mechanizm puczu z sierpnia 1991 roku. Problem sprowadza się do znalezienia odpowiedzi na pytanie o to, kiedy zawodowi oszuści przestają oszukiwać².

Poza sławetnymi “wioskami” nazwisko księcia Potiomkina kojarzy się najczęściej z pancernikiem, nazwanym jego imieniem, którego zbuntowana załoga wypłynęła z portu w Odessie podczas rewolucji 1905 roku. Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy i ten bunt był sfingowany?³ [SOWKINO]

Zwolennicy teorii spiskowej utrzymują, że wszystkie fakty historyczne służą zamaskowaniu niecznych planów oszustów i intrygantów bądź też jakichś “nieokreślonych sił”. Zwolennicy szkoły przeciwnej sugerują czasem coś wręcz odwrotnego: że żadne spiski i oszustwa nie istnieją, I jedni, i drudzy grubo się mylą. [PROPAGANDA]

¹ J. Dreyfuss, *The Romance of Catherine and Pofemkin*, Londyn 1938.

² Anatolij Golitsyn, *New Lies for Old: The Communist Strategy of Deception and Desinformation*, Londyn 1984, s. 412.

³ G. MarshaU. Serge/ Eisenstein's . *Battieship Potemkin*”, Nowy Jork 1978.

Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się największą europejską ofiarą rosyjskiej ekspansji. W gruncie rzeczy zgon Rzeczypospolitej stanowił warunek sine qua non sukcesu rosyjskiego imperium. Podobnie jak jej dawna prowincja Ukraina, Rzeczpospolita najpierw stała się przedmiotem penetracji Moskwy, a potem przechodziła na zmianę okresy pośrednich i bezpośrednich rosyjskich rządów. Wpływy Moskwy rosły nieprzerwanie od czasu śmierci Sobieskiego w 1696 roku. W okresie wielkiej wojny

północnej osiągnęły stadium, które umożliwiło ustanowienie protektoratu rosyjskiego - w sensie faktycznym, choć bez oficjalnej nazwy. Potem, po kilkudziesięcioletnim okresie zamieszek między niedoszłymi polskimi reformatorami i wspieranymi przez Rosję zwolennikami utrzymania status quo, sytuacja potoczyła się ku logicznemu zakończeniu w postaci rozbiorów. W okresie od roku 1772 do roku 1795 Rosja była głównym biesiadnikiem uczy, podczas której zjedzono całą Rzeczpospolitą.

Jan Sobieski (pan. 1674-1796) zdobywał chwałę poza granicami Polski, jednocześnie zaniedbując problemy kraju. Odsiecz Wiednia dowiodła, że Rzeczpospolita wciąż jeszcze jest potęgą militarną najwyższej rangi - ale był to ostatni zryw. Litwę zostawiono, aby się dusiła w sosie wojny domowej; sejm raz za razem zrywano szlacheckim liberum veto; magnaci byli bezkarni; machina centralnego ustawodawstwa i systemu podatkowego zatrzymała się ze zgrzytem. Na mocy nie ratyfikowanego "pokoju wieczystego" z Moskwą (1686) oddano Ukrainę. Król inwestował siły w walkę na rzecz Świętej Ligi, w nadziei, że uda mu się wykroić w Mołdawii bazę terytorialną dla syna. Wiele lat później, przyglądając się pomnikowi Sobieskiego w Warszawie, jeden z rosyjskich carów miał powiedzieć: "Oto jeszcze jeden, który [jak ja] strawił życie na walkach z Turkami"³⁸.

" Cyt. w: Davies, Sobieski s Legacy, passim. 704

Elekcja z roku 1697 zniweczyła wszystkie plany Sobieskiego. Jakub Sobieski nie zdobył zaufania elektorów; kandydat Austrii odpadł skłoniony przekupstwem do rezygnacji; okręt kandydata francuskiego - księcia Conti - zawrócił spod Gdańska do Francji. Dzięki rosyjskiemu złotu i trafnie obliczonemu w czasie przejściu na katolicyzm nagroda dostała się w ręce elektora saskiego Fryderyka Augusta, który objął tron jako August II. Wygnanym Sobieskim nie pozostało nic innego, jak wydać córkę za jednego z wygnanych Stuartów, który popadł w tarapaty w mniej więcej tym samym czasie. Bonnie Prince Charles miał matkę Polkę.

Okres saski - za panowania Augusta II (pan. 1697-1704 i 1709-1733) i Augusta III (pan. 1733-1763) - uważa się powszechnie za okres największego upadku w historii Polski. Wielka wojna północna, w której król polski - jako elektor saski - odgrywał rolę jednego z głównych zawodników, była pasmem nieszczęść i podziałów. O Polskę i Litwę walczono, ponieważ stanowiły główny teatr walk między Szwedami i Rosjanami, przy czym jedni i drudzy mieli w kraju własnych zwolenników - rywalizujące ze sobą konfederacje polskiej szlachty. Dwór saski traktował Rzeczpospolitą jak przeciwwagę dla sąsiednich Prus i jako źródło łupów. W okresach, w których linia frontu biegła przez Polskę, wojska saskie nie reagowały na protesty sejmu. Łupiestwa, jakich się dopuszczały, doprowadziły do konfliktu między królem i szlachtą podobnego pod wieloma względami do rozgrywającego się równolegle konfliktu na pobliskich Węgrzech. To zaś stało się okazją do bezpośredniej interwencji Rosji.

Po zwycięstwie Rosjan pod Połtawą (1709) August II zdołał odzyskać tron Polski tylko dzięki pomocy rosyjskich pułków. Odtąd widziano w nim podwójne zagrożenie: był pionkiem cara i - sam z siebie - "absolutystą". W latach 1715-1716 wybuchła otwarta wojna między królem i jego przeciwnikami. W oczach cara była to szansa zesłana przez samo niebo. Występując w roli mediatora. Piotr Wielki mógł uratować polską szlachtę przed jej saskim królem, narzucając jednocześnie warunki, które postawiłyby Rzeczpospolitą w stan zależności od Rosji. Podczas "Sejmu Niemego" zwołanego w Warszawie w 1717 roku armia rosyjska stała w pobliżu, ubezpieczając przebieg obrad, podczas których bez dyskusji przyjęto następujące, z góry ustalone warunki: 1. Wojska saskie króla miały opuścić kraj. (Innymi słowy, król tracił wszelkie pozory niezależnego oparcia dla swojej władzy).

2. Utrzymano zasady "złotej wolności" szlachty. (Innymi słowy, dzięki zachowaniu prawa do liberum veto centralny rząd Rzeczypospolitej mógł zostać sparaliżowany w każdym dogodnym momencie).

3. Siły zbrojne Rzeczypospolitej miały być ograniczone do 24 tysięcy żołnierzy. (Innymi słowy, Polska i Litwa miały odtąd być bezbronne).

4. Siły zbrojne Rzeczypospolitej miały być utrzymywane z podatków z wpisanych do rejestrów majątków królewskich, kościelnych i szlacheckich. (Innymi słowy, zarówno król, jak i sejm traciły nad nimi kontrolę).

5. Gwarantem zawartego układu miał być car. (Innymi słowy, car miał prawo w każdej chwili interweniować w sprawy Rzeczypospolitej i mógł legalnie zdławić każdy przejaw dążenia do reform).

Od tego czasu, praktycznie rzecz biorąc. Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się protektoratem Rosji, po prostu dodatkiem do rosyjskiego imperium, ogromnym państwem buforowym, które ochraniało Rosję przed Zachodem, a którego utrzymanie nic Rosji nie kosztowało. [EROS]

Za panowania Augusta III system władzy centralnej uległ całkowitemu załamaniu. Króla musiało zainstalować na tronie rosyjskie wojsko, które udaremniło ponowną elekcję Stanisława Leszczyńskiego, co z kolei stało się iskrą zapalną wojny o polską sukcesję; zazwyczaj jednak król przebywał w Dreźnie. Sejm zwoływano wprawdzie na regularne sesje, ale równie regularnie blokowano go przez liberum veto, zanim jeszcze zdążył się zebrać. Na przestrzeni 30 lat zaledwie jednej sesji udało się uchwalić ustawy. Rządy przeszły w ręce magnatów i lokalnych sejmików, stając się krańcowym przykładem zasady uzależnienia. Rzeczpospolita nie miała własnej dyplomacji, nie miała skarbu i nie miała środków obrony. Nie mogła wprowadzić żadnych reform. Stała się przedmiotem kpin lesphilosophes. Kiedy w roku 1751 wydano pierwszy tom Wielkiej Encyklopedii Francuskiej, obszerne hasło Anarchie traktowało o Polsce. [KANTATA] [SZLACHTA]

KANTATA W październiku 1734 roku, kiedy nowo koronowany król Polski bez zapowiedzi wrócił do domu, jego nadworny kompozytor musiał skomponować całą złożoną z dziewięciu części kantatę powitalną - Cantata Gratulatoria in ad-ventum Regis - w ciągu

zaledwie trzech dni. Tekst był równie barokowy jak towarzysząca mu wzniosła muzyka: 1.

Chorsatz: Pre/se den Glucke, gesegnetes Sachsen (. . .)

4. Rezitativ: Washatdich sonst, Sarmatien, bewogen? (. . .)

5. Arie: Rase nur yerwegner Schwarm (. . .)

7. Arie: Dureñ die von Eifer entflammeten Waffen (. . .)

8. Rezitativ: Lass doch, o teurerLandesvater (. . .)

9. Chorsatz: Stifter der Reicher, Beherrscher der Kronen (. . .)

[1. Partia chóralna: Opiewaj własne szczęście, błogosławiona Saksonio (. . .)

4. Recytatyw: Cóż cię skłoniło, Sarmacjo? (. . .)

5. Aria: Zawrzyj więc zuchwałe rojowisko (. . .)

7. Aria: Kara wymierzona wrogom bronią rozpaloną zapałem (. . .)

8. Recytatyw: Pozwól zatem, o Ojczy naszemu kraju (. . .)

9. Partia chóralna: Założycielu imperiów, władco koron (. . .)]1

O wydarzeniach, dzięki którym powstała ta kantata, już dawno zapomniano. Ale muzyka została przetworzona w późniejszych utworach i z czasem zdobyła sobie nieśmiertelność. Numer 7 zmienił się w Numer 47 w Weihnachts-Oratorium. Numer 1 to dzisiejsza "Osanna" z Mszy h-moll. Albowiem król Polski był jednocześnie elektorem saskim, a jego nadworny kompozytor nazywał się Jan Sebastian Bach.

'A. Durr, Die Kantaten von Johann Sebastian Bach, Kassel 1971 (przyp. tłum.).

Członkowie ugrupowania reformatorskiego zbiegli za granicę, dając w ten sposób początek nieprzerwanej tradycji polskiej emigracji. Stanisław Leszczyński, dwukrotnie wybrany na króla i dwukrotnie wypędzony przez Rosjan, schronił się we Francji. Ponieważ wydał córkę za Ludwika XV, otrzymał księstwo Lotaryngii i jako le bon roi Stanislas mógł w Nancy uprawiać oświeczone rządy, których mu nie pozwolono sprawować w kraju.

Stanisław August Poniatowski (pan. 1764-1795), ostatni król Polski, był postacią tragiczną, a zarazem w pewien sposób szlachetną. Jako jeden z pierwszych kochanków Katarzyny Wielkiej, został zainstalowany na tronie i obarczony niewykonalnym zadaniem zreformowania Rzeczypospolitej przy jednoczesnym utrzymaniu supremacji rosyjskiej. Tymczasem, skrzepowany ograniczeniami konstytucji z 1717 roku, sprowokował dokładnie taki konwulsyjny atak, jakiego chciano uniknąć dzięki reformie. Bo jak można było ukrócić święte prawo szlachty do oporu, nie wywołując jednocześnie oporu szlachty? Jak można było ukrócić prawo Rosji do interwencji, nie wywołując jednocześnie interwencji Rosji? Jak można było znieść liberum veto, nie prowokując nikogo do skorzystania z liberum veto? Król trzykrotnie próbował przełamać błędne koło i trzykrotnie mu się to nie udało. Za każdym razem rosyjskie wojska przychodziły, żeby przywrócić porządek, i za każdym razem Rzeczpospolitą karano rozbiorem. W latach sześćdziesiątych XVIII wieku wysunięte przez króla propozycje reform doprowadziły do wojny z konfederacją barską (1768-1772) i do pierwszego rozbioru. W latach 1787-1792

poparcie króla dla reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja (1791) doprowadziło do zawiązania konfederacji targowickiej i do drugiego rozbioru (por. rozdz. IX). W latach 1794-1795 poparcie króla dla powstania Tadeusza Kościuszki doprowadziło do ostatecznego rozwiązania. Po trzecim rozbiorze nie było już Rzeczypospolitej, którą można by rządzić. Poniatowski abdykował w dzień św. Katarzyny roku 1795 i zmarł na wygnaniu w Rosji.

Przez cały okres agonii Rzeczypospolitej Wielkie Księstwo Litewskie zachowywało własną indywidualność. Jego słabości polityczne nie hamowały bogatego życia, które stało się źródłem szeregu trwałych tradycji. Stolica - Wilno, czyli Vilna, czyli Vilnius - była punktem, w którym rzeczywiście krzyżowało się wiele dróg kultury. Dominującą polską elitę dwukrotnie zasilono zastrzykiem nowych sił - raz po roku 1773 dzięki Komisji Edukacji Narodowej, i później za sprawą wileńskiego kuratorium oświaty, które miało bazę na uniwersytecie w Wilnie i które pod carskimi rządami miało prowadzić ożywioną działalność aż do roku 1825. Jidysz i związana z tym językiem kultura na Litwie umocniły swoją pozycję, kiedy Wielkie Księstwo zostało głównym obszarem rosyjskiej strefy osadnictwa żydowskiego. Warstwa litewskich i ruskich (białoruskich) chłopów, którym udało się uniknąć polonizacji, była dość liczna, aby się przeciwstawić całej przyszłej rusyfikacji. Raz włączone w obręb imperium rosyjskiego Wielkie Księstwo już nigdy nie miało odzyskać niezależności administracyjnej. Natomiast jego mieszkańcy nigdy do końca nie zapomnieli o swoich początkach. Uczestniczyli we wszystkich polskich powstaniach XIX wieku. Tradycje polskie i żydowskie dotrwały aż do morderczych czasów Stalina i Hitlera. Tradycja litewska, a w mniejszym stopniu także białoruska, przetrwała wszystkie dziejowe katastrofy, aby w latach dziewięćdziesiątych naszego stulecia wybić się na niepodległość. [BRN] [LIETUYA]

Centralnym zagadnieniem w stosunkach międzynarodowych w XVIII wieku była równowaga sił. Jej utrzymanie stanowiło cel wszystkich powszechnych wojen tego okresu (por. Dodatek III, 67). Żadne państwo nie czuło się na tyle mocne, żeby podjąć próbę podboju militarnego całego kontynentu, ale stosunkowo nieważne lokalne zamieszki mogły sprowokować reakcję łańcuchową koalicji i przymierzy powstających w celu opanowania rysującego się niebezpieczeństwa. W grę wchodziło niewiele spraw, które wiązałyby się z ideologią czy dumą narodową. Przymierza można było szybko zmieniać, a małe profesjonalne wojska mogły równie szybko wkraczać do akcji i rozstrzygać spory, staczając starannie zaplanowane i wyreżyserowane bitwy. Po wprowadzeniu postanowień porozumienia europejskiego za pomocą serii kongresów dyplomatycznych można było zrównoważyć konsekwencje walk i zestawić bilans wygranych i przegranych kolonii, twierdz i ziem. Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie te wojny spełniły swój cel. W Europie nie nastąpił żaden poważniejszy nowy podział terytoriów i wpływów, który byłby bezpośrednim wynikiem podboju militarnego. Tych zmian, które rzeczywiście zostały sprowokowane wojnami - zwłaszcza cesji terytoriów hiszpańskich zatwierdzonej w Utrechcie czy zajęcia Śląska przez Prusy - nie da się porównać z największym przetasowaniem terytorialnym epoki, to znaczy z rozbiorami Polski, które

zaaranżowano bez wypowiedzania wojny. [DESSEIN]

DESSEIN Kiedy w roku 1742 przygotowywano do druku drugie wydanie pamiętników księcia Sully, wprowadzono do tekstu wiele zmian. Dotyczyły one zwłaszcza licznych komentarzy księcia na temat stosunków międzynarodowych - rozproszonych i często sprzecznych ze sobą- które teraz uproszczono i zebrano w jednym rozdziale, zatytułowanym Plany polityczne zwane powszechnie Wielkim Planem Henryka Wielkiego. W ten sposób Grand Dessein Sully'ego został zrekonstruowany - żeby nie powiedzieć: wynaleziony - ponad sto lat po jego śmierci. Krytycy argumentowali, że jest to wytwór raczej XVIII niż XVII wieku¹.

Trzeba powiedzieć, że w okresie dziesięciu lat, jakie Maximilien de Bethune (1560-1641), baron de Rosny i książę Sully, spędził, piastując urząd pierwszego ministra Henryka IV, nie miał on zbyt wiele do czynienia z polityką zagraniczną. Nadzorował królewskie finanse, pełnił urząd nadzorca dróg (Grand Voyer, od łac. *via/us* - drogowy) Francji, wielkiego mistrza artylerii, a później także fortyfikacji oraz zarządcy Bastylji. Jego przemyślenia na temat stosunków międzynarodowych datują się z pierwszych lat po przejściu w stan spoczynku (w roku 1610), a następnie - z istotnymi poprawkami - z okresu wojny trzydziestoletniej. Opublikował je wszystkie, nie uporządkowane, w dwóch tomach swoich *Memoires des sages et royales oeconomies d'estat* (1638).

Bezpośrednim celem Sully'ego było ograniczenie przewagi Habsburgów. Wychodząc z tych zasadniczo oportunistycznych przesłanek, nakreślił jednak plan, który przynosił wizję zarówno nowej mapy Europy, jak i mechanizmów mających służyć utrzymaniu wiecznego pokoju. Mapa miała się składać z piętnastu równych sobie państw, które powstałyby w wyniku ograniczenia Hiszpanii do Iberii, oddzielenia domu panującego Austrii od cesarstwa oraz ponownego rozdziału ich posiadłości. Hiszpańskie Niderlandy, na przykład, miały zostać albo podzielone między Anglię i Francję, albo oddane Zjednoczonym Prowincjom. Węgry miały zostać restaurowane jako niepodległa monarchia elekcyjna. Cesarski tron Niemiec miał być obsadzany na drodze wolnej elekcji, zachowując niezależność od monopolu władzy jakiegokolwiek pojedynczej dynastii. W interesie zachowania wiecznego pokoju Sully proponował utworzenie Europejskiej Ligi Książąt. Ligą miała rządzić Rada Federalna, w której większe mocarstwa miałyby po cztery miejsca, a pozostałe państwa po dwa; Radzie przewodniczyliby na zasadzie rotacji kolejni władcy, poczynając od elektora bawarskiego. Rada używałaby połączonych sił do rozstrzygnięcia sporów i egzekwowania decyzji politycznych.

Pojęciem kluczowym dla obu projektów była koncepcja "równowagi sił". Żadne mocarstwo nie powinno być tak silne, aby móc narzucać swoją wolę innym. Europa miała stanowić *une republique tres chretienne* i "jedną wielką rodzinę". W obrębie własnych granic miała korzystać z dobrodziejstw wolnego handlu. Natomiast jeśli idzie o działalność poza tymi granicami, miała zniszczyć Turków i przedsięwziąć "dogodne" podboje w Azji i Afryce Północnej.

Wielki Plan - zaprojektowany przez męża stanu przebywającego na zwalnającej go od wszelkiej odpowiedzialności emeryturze i przefasonowany przez jakiegoś osiemnastowiecznego wydawcę - ma zdecydowanie posmak abstrakcyjnego teoretyzowania. Być może powstał pod wpływem traktatu Nouveau Cynce (1623) Emerica Crucego, który przedstawiał projekt światowego zgromadzenia dla utrzymania pokoju, mającego się zbierać w Wenecji pod przewodnictwem papieża. Cruce z kolei mógł czerpać inspirację z projektu "Ligi Wiecznej Unii", jaką już w 1458 roku proponował król Czech. Pomysł z pewnością należał do długiej tradycji myśli teoretycznej - od traktatu Dantego O monarchii po dzieła Erazma z Rotterdamu i Campanelli. Ale rozpropagowany w epoce "równowagi sił", wzbudził wiele zainteresowania. Na przestrzeni dwóch stuleci, jakie oddzielały powrót tego pomysłu od utworzenia Ligi Narodów i Wspólnoty Europejskiej, podstawowe idee dotyczące stabilizacji stosunków międzynarodowych, wolnego handlu, wspólnego ośrodka władzy i połączenia sił dla egzekwowania wspólnych postanowień nie utraciły dawnej atrakcyjności. Przede wszystkim jednak Grand Dessein przyznawał to, na co wielu nie zwracało uwagi: że pokój jest funkcją władzy

' C. Pfister, Les "Oeconomies Royales" de Sully et le grand dessein de Henn IV, "Revue historique", 56, 1894, 8. 304-339.

Trzy rozbiory Rzeczypospolitej Polski i Litwy są najdoskonalszym przykładem pokojowej agresji, jakim może się poszczycić historia Europy. Dokonano ich w trzech stadiach - w latach 1772, 1793 i 1795 - i objęły podział dóbr państwa dorównującego rozmiarami Francji. Przeprowadzono je gangsterskimi metodami; za wszystkimi formalnymi układami kryła się niepisana groźba przemocy, a ofiary zmuszono, aby w milczeniu znosiły swoje okaleczenia. Wielu współczesnych obserwatorów, wdzięcznych, że udało się uniknąć wojny, skłoniono do przyjęcia wyjaśnień, jakie przedstawili zaborcy. Wielu historyków przyjęło pogląd, że Polacy sami ściągnęli na siebie nieszczęście. Trzeba było Burkę'a, Micheleta czy Macaulaya, żeby nazwać zbrodnię po imieniu.

Mechanizm rozbiorów opierał się na dwóch prostych przesłankach: po pierwsze, że do stłumienia ruchu reformatorskiego w Polsce trzeba użyć rosyjskiej armii interwencyjnej, i po drugie, że wkroczenie Rosjan na tereny Rzeczypospolitej stwarza zagrożenie dla jej pozostałych sąsiadów - Prus i Austrii. Po wyniszczających doświadczeniach wojny siedmioletniej zwłaszcza Prusy nie mogłyby sobie pozwolić na podjęcie kolejnej wojny z Rosją. Wobec tego wysunięto sugestię, że interesy Austrii i Prus da się najlepiej zabezpieczyć, dając im - za cenę zgody na poczynania Rosjan w Polsce - terytorialną rekompensatę. Tak więc, na mocy ogólnego porozumienia sąsiadów, bezbronna Rzeczpospolita miała się zgodzić, aby ruch jej reformatorów stłumiły rosyjskie wojska, oraz zapłacić za tę operację cesją rozległych terytoriów. A co gorsza, miała się przysłuchiwać w milczeniu, jak jej oprawcy opowiadają światu o swoich szlachetnych i pokojowych zamiarach.

Podczas pierwszej rundy, pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku, sytuacja osiągnęła punkt, w którym zamieszek w Rzeczypospolitej nie dało się już opanować. Wysłane przez króla projekty umiarkowanych reform wywołały sprzeciw ze wszystkich stron. Prusacy zbombardowali polskie komory celne na Wiśle, kładąc w ten sposób kres wszelkim przygotowaniom do zbudowania nowoczesnego systemu finansów. Rosjanie już od jakiegoś czasu podlegali do kampanii przeciwko rzekomym prześladowaniom mniejszości religijnych w Polsce; polskich biskupów, którzy protestowali, wywieźli na zesłanie. Konfederacja barska, zawiązana pod przywództwem Kazimierza Pułaskiego (1747-1779), wkroczyła na scenę w roli opozycji zarówno wobec króla, jak i wobec Rosjan. W roku 1769 Austriacy wykorzystali rozruchy i zajęli trzynaście miast spiskich. Petersburg poczuł się zmuszony do podjęcia drastycznych kroków, gdy tylko pozwoliła mu na to sytuacja na froncie wojny z Turkami. Berlin dostrzegł szansę dla siebie: Prusy nie sprzeciwią się interwencji rosyjskiej, jeśli tylko dostaną Prusy Królewskie. Austria udzieliła zgody w zamian za kawałek południowej Polski. Fryderyk II powiedział żartobliwie o Marii Teresie: "Im bardziej płakała, tym więcej brała". Rosji miała przypaść większość terytorium "Rusi Białej".

Pierwszy traktat rozbiorowy podpisano w Petersburgu 5 sierpnia 1772 roku. Szczegółów prawnych przestrzegano z największą starannością. Wokół unosiła się atmosfera czci dla polskiej "złotej wolności". Potem ofiarę namówiono, żeby wzięła do ręki nóż. Król przedstawił sejmowi wniosek popierający rozbiór. Tadeusza Rejtana -jedyne go posła, który zaprotestował, kładąc się w drzwiach sali obrad i własnym ciałem broniąc królowi wstępu - uznano potem za szaleńca. Trzech traktatów podziałowych, między Rzeczpospolitą i każdym z rozbiorców, ostatecznie dopełniono między 7 a 18 września 1773 roku. Jedyne monarchą, który zaprotestował, był król Hiszpanii. Fryderyk powiedział: "Uczestniczyłem w eucharystii ciała Polski, ale nie wiem, jak królowa-cesarzowa załatwiła sprawę ze swoim spowiednikiem".

Pierwszy rozbiór był ceną za kilka lat względnego spokoju. Polskę i Litwę absorbowały prace Komisji Edukacji Narodowej; w roku 1775 królowi pozwolono stworzyć zarys rady ministrów. Wszyscy konfederaci barscy zostali wywiezieni na Syberię lub zbiegli za granicę. Pułaski wyjechał do Ameryki, gdzie utworzył amerykańską kawalerię. Rosja, Prusy i Austria zajmowały się wchłanianiem swoich bezprawnych zdobyczy.

Epoka oświecenia zamykała się końcowym spektaklem, w którym trójka oświeconych despotów grała zgodnie wspólną rolę poskromiciela ruchu na rzecz oświeconych reform. Atakowi na państwo polskie towarzyszyło mnóstwo oświeceniowej retoryki, a wynikała z niej "racjonalizacja mapy Europy" spotkała się z szerokim usprawiedliwieniem. Wolter skwitował ją dowcipnym powiedzonkiem: Unpolonais - c'est un channeur; deux polonais - une bagarre; trois polonais, eh bien, c'est la question polonaise ("Jeden Polak to istny czar, dwóch Polaków - to awantura, trzech Polaków - och, to już jest Polski problem") 39. [METRYKA]

Ale główny problem pozostał nie rozwiązany. Rzeczpospolita dalej była jeńcem Rosji, i reformatorzy dalej szarpali łańcuchy. Gdyby król stracił panowanie nad sytua-

OT Por. E. Rządowska (wyd.), *Voltaire et Rousseau en France et en Pologne*, Warszawa 1982. I 710

-cją, inni zadziałaliby za niego. A gdyby tylko wykonali jakiś ruch, cały cykl reform i represji zacząłby się na nowo. I to właśnie stało się w roku 1788.

Poniedziałek wieczorem, 29 października 1787, Praga. W Teatrze Narodowym hrabiego Nostica na Starym Mieście (dziś Tylovo Divadlo) włoski zespół operowy Bon-diniego zaprezentował premierę // *dissoluto punito* ("Rozpustnik ukarany"). Początkowo przedstawienie planowano na wieczór 14 października; miało nosić tytuł "Gość kamienny" i zapewnić rozrywkę księżniczce Toskanii, która właśnie jechała do Drezna na swój ślub. Ale partytury nowej opery nie udało się skończyć na czas. Według niejakiego Vaclava Svobody (czyli Wenzia Swobody), który grał w orkiestrze na kontrabasie, kompozytor przesiedział cały niedzielny wieczór 28 października w towarzystwie prawdziwej armii kopistów; kiedy partyturę uwertury przyniesiono do teatru, jeszcze nie zdążył na niej wyschnąć atrament. Ale muzycanci nie tracili ducha. Kiedy o 7 wieczorem kompozytor uklonił się ze sceny publiczności wypełniającej oświetloną świecami widownię, wybuchł aplauz. Dwa długie akordy forte w tonacji d-moll uciszyły zamęt. Potem muzyka potoczyła się, molto allegro, szybkim świergotem pierwszych taktów uwertury.

Ouverture Str. 2 Fl. 2 Ob. 2 Cl. 2 Bsn. 2 Hn. 2 Tr. Timp.
Andante __

|A. rH fSI B/. --^ Molto allegro^ - | i r' rr^ > - \\A\ , > - iJy Ł, v. i W-t-T F ^-^1fJ-
^ =i- ^ t^f f T
1A1A

a jt ^-- ^0 r^ ^AA ^ . -Tt-----AAAA AA

Pod koniec uwertury maestro zwrócił się do orkiestry, chwając jej umiejętność czytania nut: Bravo, Bravo, meine Herren, das war ausgezeichnet ("Brawo, brawo, moi panowie - to było doskonałe").

Libretto, które wcześniej wydrukowano na użytek dworu, można było kupić w kasie teatru tylko w wersji włoskiej (oprawne w złoty papier za 40 koron; bez oprawy -za 20 koron). Na stronie tytułowej było napisane: *IL DISSOLUTO PUNITO. O sia II D. Gioyanni. Dramma giocoso in due atti. Da represen-tarsi nel Teatro di Praga 1'anno 1787. In Praga di Schoenfeld. . . La Poesia e dell'Ab Da Ponte, Poeta de' Teatri Imperiali di Vienna. La Musica e del Sig Wofgango Mozart, Maestro di Cap. , dadesco*"1.

Operę wystawiono w następującej obsadzie: Giovanni - Luigi Bassi; Anna - Teresa Saporiti; Ottavio - Antonio Baglioni; Elwira - Caterina Micelli; Leporello - Felice Ponziani; Zerlina - Caterina Bondini (żona impresaria); Commendatore - Giuseppe Łoili41.

Don Giovanni - bo taki tytuł ostatecznie przyjęto dla opery Mozarta - był tylko najnowszym wariantem znanej powszechnie opowieści o uwodzicielu, która zdobyła sobie status europejskiego mitu. Historię Don Juana, sewilskiego burladora, odgrywano od ponad dwóch stuleci zarówno podczas karnawału w Neapolu, jak i na jarmarkach we Francji, gdzie odbywały się przedstawienia pantomimy. Literacki kształt nadali jej Molina (1630), Cicognini (ok. 1650), Molier (1665), Comeille (1677), Goldoni (1736) i Shadwell (1776). Dorabiano do niej muzykę, przerabiano ją na balet i wystawiano w formie dramatu - w Rzymie w roku 1669, w Paryżu w roku 1746, w Turynie w roku 1767, w Kassel w roku 1770. W ciągu ostatnich dziesięciu lat poprzedzających rok, w którym znalazła się w rękach Mozarta, dostarczyła tematu do czterech pełnowymiarowych oper: w Wiedniu wystawił operę o Don Juanie Righini (1777), w Warszawie Albertini (1783), w Wenecji Foppa/Guardi i Berlati/Gazzaniga (1787). Librecista Mozarta, abbe Da Ponte, czerpał obficie z tekstu Berlatiego, a tenor, który w Pradze śpiewał partię Ottavia, pędził co koń wyskoczy, aby zdążyć z Wenecji, gdzie śpiewał tę samą partię w operze Gazzanigi.

Główny wątek fabuły jest rozbrajająco prosty. W pierwszej scenie Don Giovanni zabija Komandora, rozgniewanego ojca Anny, która jest najnowszym miłosnym podbojem uwodziciela. Po rozlicznych intrygach, w ostatnich scenach bohater dwukrotnie staje twarzą w twarz z kamiennym posągami nieżyjącego Komandora, który głośno domaga się zemsty, a grzesznika pochłania ogień piekielny. Da Ponte zagęścił akcję, ujmując ją w formie dwóch aktów o jednakowej strukturze dramatycznej: AKT I

Nr 1-7

ODRĘBNA EKSPOZYCJA

[Giovanni i trzy kobiety}

(Aria) Giovanni - Anna

(Trio) Śmierć Komandora

(Duet) Anna - Ottavio

Elwira wprowadzona w błąd i wysłana do Leporella

(?4)

Zerlina - Giovanni - Masetto

Giovanni - Zerlina

Nr 8-10

POMIESZANIE OSÓB I NAMIĘTNOŚCI

Ogólna wrogość

(Kwartet)

AKTU

Nr 14-18

ROZDZIELENIE ANTAGONISTÓW [Giovanni w przebraniu lub nieobecny} Giovanni - Leporello (Trio) Oszukanie Elwiry

Elwira wprowadzona w błąd i wysłana do Leporella

Giovanni - Masetto Zerlina - Masetto

Nr 19-21

POMIESZANIE OSÓB I NAMIĘTNOŚCI

wrogość skierowana przeciwko Leporellowi

(Sekstet)

40 Wg: Ludwig van Kóchel, Chronologisch-thematisches Verzeichnis samtllicher Tonwerke Wolfgang Amade Mozarts, Salzburg 1862, 591 [K. 527].

41 J. Rushton, W. A. Mozart, Don Giovanm, Cambridge 1981, s. 67.

\Giovanni w tle] Anna dostrzega winę Giovanniego

Aria (nr10)

Opowieść Leporella

Aria (nr 11)

[Ogród Giovanniego\

Aria (nr 12)

FINAŁ: Wejście masek Próba zniewolenia Zerliny Ogólna wrogość

[Leporello ucieka} Ottavio dostrzega winę Giovanniego

Aria (nr 21)

[Scena na cmentarzu]

Opowieść Giovanniego

Duet (nr 22)

[Dom Anny]

Aria (nr 23)

FINAŁ: Wejście Elwiry

Zemsta: posąg

Ogólna konkluzja⁴²

Żadne streszczenie nie może jednak w pełni oddać wspaniałego współgrania partytury i libretta, którego pamiętne fragmenty oparły się wszelkim powtórzeniom i wszelkim parodiom. W Arii nr 4 (Madamina, U catalogo e questo) służący Giovanniego przechwala się przed Elwirą biegłością swego pana w miłosnym rzemiośle: Najprzód w gorących Włochach czterysta, W Niemczech zimniejszych już tylko trzysta, We Francji sto, a zaś w Turcji trzystaście, Lecz w Hiszpanii tysiąc dwa.

W rozkosznym nr 7 (La ci darem la mano) - "najpiękniejszym uwodzicielskim duecie, jaki można sobie wyobrazić" - Giovanni zdobywa niczego nie podejrzewającą Zerlinę bez cienia gwałtu czy kłamstwa. Silną, pełną ufności we własne siły melodię podchwytuje

sopran, który zaczyna z nią igrzać, aż wreszcie oboje odchodzą, ramię w ramię, w porywie czystej rozkoszy: Duettino Zerlina. D. Giovanni Str. I Fl. 2 Ob. 2 Bsn. 2 Hn. Andante

D. Gionni: U ci da - iem la ma - no, la mi di - rai di siW melodramatycznej scenie na cmentarzu (akt II, scena III) aktorzy drżą, słysząc, jak Kamienny Gość recytuje swoje straszliwe prorocstwo przy ogłuszającym akompaniamencie puzonów: "Nim słońce zejdzie, śmiać się przestaniez!": Sestetto D. Anna, D. Elvira. Zerlina. D- Ottavio. Leporello. Masetto Str. 2 Fl. 2 Ob. 2 Cl. 2 Bsn. 2 Hn. 2 Tr. Timp.

Andante

P

Vln. I II Vli.

D. Ehn: So-la, so - lam bu - io lo - co pal - pi

Po finale, kiedy dopełnił się już los Giovanniego, obsada zostaje na scenie, aby chórem odśpiewać niezbyt przekonujący morał do melodii roziskrzonyj podwójnej fugi: 42 Cyt. wg Rushtona, op. cii. , s. 47.

Questo e ii fin di chi fa mai

E de' perfidi la morte alla vita e sempre uguat

(Mało to za twoje grzechy

Słuszne wycierpisz męki

Na większe gotuj się męki,

Z piekieł nie wyjdiesz ręki) 43.

Przed drugim przedstawieniem, które odbyło się w Wiedniu siedem miesięcy później, Mozart i Da Ponte wprowadzili do swojej opery szereg zmian, aby ją przystosować do innej obsady i innego teatru. Aby móc wmontować pewne dodatki, opuścili arię Ottavia, nr 21 (22) ("// mio tesoro intanto") : Ań Str aL. D. Otta Cl. 2 BAń-lł-T- vio isn. 2 Hn. dante graziolo >"ii-^i. Ź>. nJ ----. n ^ŹT i) sordini ; / [^ V ' 11 y [l mio te - so - ro) in - t. M^an -r^to

Ale wkrótce aria powróciła na dawne miejsce i od tego czasu stała się częścią standardowego repertuaru.

W roku 1787 Mozart dwukrotnie odwiedził Pragę, za każdym razem w towarzystwie żony Konstancji. Był u szczytu kariery. Podczas pierwszej wizyty, w styczniu i lutym, zaprezentował publiczności swoją symfonię nr 38, praską" (K. 504), a potem dyrygował przedstawieniem Le nozze di Figaro, które stało się wspaniałym sukcesem. Przyjęcie było tak życzliwe, że Mozart natychmiast podpisał z Bondinim kontrakt na następną operę, którą miano wystawić na otwarcie nowego sezonu. Po powrocie do Wiednia

udzielił kilku lekcji siedemnastoletniemu pioniście z Bonn, który nazywał się Beethoven. W maju boleśnie dotknęła Mozarta śmierć ukochanego ojca oraz kłopoty związane z załatwianiem spraw majątkowych. Ale nawet najmniejszego śladu tych zmartwień nie słyhać ani w divertimento w F-dur (K. 522), ani w rozkosznej serenadzie Eine kleine Nachtmusik w G-dur (K. 525), które powstały właśnie tego lata.

O przebiegu sześciotygodniowej podróży Mozarta do Pragi w związku z premierą Don Giovanniego można się dowiedzieć zarówno z jego korespondencji, jak i z miejscowej prasy. Wyjechał z Wiednia 1 października, tuż po odebraniu mizernej sumy, jaką przyniosła aukcja majątku jego ojca w Salzburgu, i tym razem podróżował w towarzystwie Konstancji, która była w szóstym miesiącu ciąży. Przebyli odległość około 220 kilometrów w ciągu trzech dni, ponieważ "Prager Oberpostamtszeitung" zdążył już zapowiedzieć przyjazd Mozarta na 4 października. "Rozchodzą się wieści, że przedstawienie opery napisanej właśnie przez [naszego wspaniałego Herr Mozarta], Das steinerne Gastmahl, zostanie dane po raz pierwszy w Teatrze Narodowym"⁴⁴. Wynajął pokoje w zajeździe Pod Trzema Złotymi Lwami przy Kohienmarkt 20, a cztery dni później dojechał do Pragi jego librecista Da Ponte, który zatrzymał się po drugiej

43 Cytaty z libretta wg: Don Juan czyli Gość kamienny. Opera w czterech aktach z muzyką W. A. Mozarta. Nakładem Teatru Lwowskiego, Lwów 1879, s. 20, j 84, 100.

44 H. C. Robbins (wyd.), The Mozart Compendium, Londyn 1990, s. 299.

stronie ulicy, w hotelu Glatteis. Dni 13, 14 i 15 października zajęła im wizyta księżniczki toskańskiej, a także podjęta w ostatniej chwili decyzja wystawienia na jej cześć niemieckiej wersji Le nozze di Figaro. Mozart był w tym momencie pełen zwątpienia. "Wszystko się tak wlecze beznadziejnie", pisał do jednego z przyjaciół, "ponieważ śpiewacy, z lenistwa, nie chcą robić prób w dniu przedstawień, a antreprenier, ze strachu, nie chce ich do prób zmuszać"⁴⁵. Ostatni tydzień miesiąca pochłonęła choroba kilku śpiewaków; trzeba też było napisać uwerturę. Ale ostatecznie premiera odbyła się i została przyjęta z powszechnym aplauzem. Relacja w "Oberpostamtszeitung" była entuzjastyczna: W poniedziałek (. . .) włoski zespół operowy dał niecierpliwie wyczekiwane przedstawienie opery Maestro Mozarda (sic) Don Gwarni (. . .) Znamcy i muzycy utrzymują, że Praga nigdy jeszcze nie słyzała niczego, co by jej mogło dorównać (. . .) Wszyscy na scenie i w orkiestrze wyteżyli wszystkie siły, aby wyrazić Mozardowi wdzięczność, nagradzając go wspaniałą grą. Poniesiono też poważne dodatkowe koszty, a to z racji kilku chórów oraz zmian dekoracji, o które to wspaniale zadbał Herr Guardassoni. Niezwykle liczna publiczność jest świadectwem jednogłośnej aprobaty⁶.

Operę wystawiono ponownie 3 listopada, na benefis Mozarta. Mozartowie wyjechali z Pragi 13 listopada, ale przedtem kilku wybitnych prażan wpisało do notatnika kompozytora słowa pochwały, obsypując go komplementami: Kiedy dźwięczy magiczna

lutnia Orfeusza, Gdy Amfion struny swej liry porusza, Lwy pokornieją i milkną strumienie, Tygrys nieruchomieje, dreszcz wstrząsa kamieniem.

Kiedy Mozart nam zagra swe mistrzowskie dźwięki Pośród powszechnych pochwał i podzięk, Chór Muz przystanie, aby go posłuchać, Nawet Apollo sam nastawi ucha.

Pełen podziwu i przyjaźni, Józef Hurdalek, rektor Seminarium Generalnego. Praga, 12 listopada 1787.

Podczas swojego drugiego pobytu w Pradze Mozartowie spędzili sporo czasu u przyjaciół, państwa Dusków, w ich willi "Bertramka" na Smichovie - tam też powstały końcowe takty Don Giovanniego. Franz Dusek był pianistą koncertowym; jego żona Józefa - sopranistką i dawną przyjaciółką, z którą Mozart czuł się bardzo swobodnie. Przed wyjazdem Mozarta z Pragi przedstawiono jego kandydaturę na synekurę cesarskiego Kammermusikusa.

Wrócił do Wiednia, gdzie odkrył, że zaferowana mu roczna gaża wynosi zaledwie 800 guldenów; poprzedni beneficjant - Gluck - miał przed śmiercią gażę 2000 guldenów. Jak zwykle, prestiż Mozarta przewyższył jego finanse. 27 grudnia Konstan-

45 List Mozarta do barona Gottfrieda von Jacquina, w: W. A. Mozart, Listy, wybór, przekład (. . .) Ireneusz Dembowski, Warszawa 1991, s. 500. ©_ Cyt. wg: Robbins, s. 303-304. 47 Ibid. , s. 304.

cja urodziła ich czwarte dziecko, córkę, która żyła sześć miesięcy. Mozart dochodził do kresu swego złotego dziesięciolecia.

Mapa 19. Podróż Mozarta do Pragi, 1787

Współpraca Mozarta z abbe Da Ponte jest kamieniem milowym w rozwoju muzyki w Europie. Ich trzy wspólne dzieła - *Le nozze di Figaro* (1786), *Don Giovanni* (1787) i *Cosifan tutte* (1790) - należą do gatunku opera buffa -jednego z najlżejszych i rzekomo najbardziej efemerycznych gatunków muzycznych; mimo to przetrwały i wciąż odnoszą triumfy. Obok niemieckich oper Mozarta - *Die Entführung aus dem Serail* (1782) i *Die Zauberflöte* (1791) - stanowią najwcześniejszy zestaw utworów, które na stałe weszły do standardowego repertuaru Wielkiej Opery. Wśród około trzydziestu pozycji, jakie składają się na ten repertuar, pod względem wartości i nieśląbnej popularności operom Mozarta dorównują tylko opery Wagnera i Verdiego. Da Ponte okazał się idealnym partnerem. Był uchodzącą z rodzinnej Wenecji, gdzie urodził się w getcie, i niezbyt poważnie traktował swoje nawrócenie oraz swoje święcenia. Tekst Don Gio-yanniego był głosem jego serca⁴⁸ (por. Dodatek III, 57).

Ponieważ nie istniały możliwości zapisu dźwięku, [DŹWIĘK] kilkakrotnie podejmowano

próby ujęcia niezwyklej atmosfery, w jakiej powstawały kompozycje Mozarta, w ramy literackie. Na przykład sześćdziesiąt lat po śmierci Mozarta niemiecki poeta Eduard Mórke (1804-1875) napisał krótką nowelę Mozart aufder Reise nach Prag (1851). Opowiada w niej o wymaginowanym spotkaniu, jakie z dużym prawdopodobieństwem mogło się odbyć między Mozartem i tym gatunkiem kulturalnych ludzi, którzy stanowili jego najbardziej entuzjastyczną publiczność. Oto Wolfgang i Konstancja jadą do Pragi wśród porośniętych sosnami wzgórz Bohemii i w pewnym momencie dostrzegają zamek książąt von Schinzberg. Wolfgang zostaje przyłapany na gorącym uczynku, kiedy beztrzesko próbuje zerwać pomarańczę z drzewa rosnącego w zamkowym parku. Ale w nagrodę dostaje zaproszenie na kolację. Po kolacji siada do pianina i opowiada -ilustrując opowieść muzyką - o tym, jak komponował finał opery Don Giovanni.

Pogasił bez dalszych wstępów świece w obu przy nim stojących świecznikach, i oto ów straszliwy chorał "Śmiech twój ustanie przed słońca wschodem!" rozległ się wśród śmiertelnej ciszy pokoju. Jakby z dalekich szlaków gwiezdnych padają dźwięki srebrnych trąb, lodowate, ducha i ciało do szpiku kości przesywające, poprzez błękitny mrok nocy.

- "Kto tu? Odpowiedz!" - słycać pytanie Don Juana. Wtedy głos znowu się powtarza na jednym tonie jak i przedtem, rozkazując niecnemu młodzianowi pozostawić zmarłych w spokoju⁴⁹.

Czesi także nie zapomnieli owych krótkich kilku dni, kiedy Mozart zaszczyił swoją obecnością ich kraj. Współczesny czeski poeta używa obrazu wieczoru w willi "Bertramka" jako punktu wyjścia refleksji o nieosiągalności raju: A když požal hrat a copanek mu poskakoval po zadech, prestały sumšt i lastury a nastavily porculanova ouska. Proc jenom nezamkii tenkrat dvere, proc nevyprahli kone z kožaru! Odešel tak zahy.

Później Da Ponte wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie został wykładowcą literatury włoskiej w Columbia College. ⁴⁹ Eduard Mórke, Podróż Mozarta do Pragi, tłum. M. Kurecka, Warszawa 1995, s. 177-178.

(A gdy zaczął grać,
a warkoczyk podskakiwać na plecach,
nawet muszle przestały szumieć
i zastrzygły swoimi uszkami.
Dlaczego właśnie wtedy nie zamknęli bramy,
dlaczego z karety nie wyprzęgli koni!
Odszedł tak przedwcześnie) ⁵⁰.

Praga, którą ukochał Mozart, wspinała się na wyżyny wspaniałości, z jakimi mogło się równać niewiele miast w Europie. Była druga na liście miast w posiadłościach Habsburgów i miała za sobą około pięćdziesięciu lat nie znanej w dziejach przebudowy

architektonicznej. Elegancki neoklasyczny Teatr Narodowy, który w dzień premiery Don Giovanniego liczył sobie zaledwie cztery lata, był tylko jedną z wielu wspaniałych budowli publicznych. Pałac Thunów (1727), gdzie obecnie mieści się ambasada Wielkiej Brytanii i gdzie Mozartowie zatrzymali się podczas swojego pierwszego pobytu w mieście w 1787 roku, był zaledwie jedną z kilkunastu wspaniałych rezydencji arystokratycznych, jakie powstały w tym czasie - obok pałaców rodzin Colloredo--Mansfeld, Goltz-Kinskych, Clam-Gallasów, Caretto-Millesimo czy Lobkoviców--Schwarzenbergów. Bazylika św. Mikołaja (I 755), w której tydzień po wyjeździe Mozarta grano jego Mszę c-moll, była jednym z kilkunastu barokowych kościołów zaprojektowanych przez ojca i syna Dientzenhoferów. Karolinum (którego budowę zakończono w roku 1718) stanowiło siedzibę uniwersytetu; Klementinum (ukończone w roku 1715) mieściło kościół i bibliotekę jezuitów.

Co najważniejsze, każdy z czterech głównych historycznych ośrodków miasta został w tych latach oddzielony od reszty, upiękuszony i połączony w harmonijną całość. Hradczany - stare praskie wzgórze zamkowe na lewym brzegu Wełtawy, na którym wznosi się katedra św. Wita (1344) i Vladislavsky Sal (1502) Jagiellonów zostały w latach 1753-1775 otoczone wysokim murem imponujących budowli projektowanych przez Pacassiego. Mała Strona - "Mniejsze Miasto" u stóp Hradczan - otrzymała ozdobę w postaci nowo wzniesionego pałacu arcybiskupiego (1765). Całe 660 metrów długości starego mostu Karola (1357), który łączy obie części Pragi, przyozdobiono szeregiem wspaniałych posągów - figur świętych i postaci historycznych. Ulice Starego Miasta na prawym brzegu rzeki, nad którymi nadal górowały Tynsky Chrđm, czyli kościół NMP na Tynie, oraz staromiejski Ratusz, przywrócono do dawnej świetności, poddając je renowacji. Ożywiało je - jak i dziś - powtarzające się co godzinę przedstawienie, kiedy bije zegar miejski, zapowiadając procesję, w której za Chrystusem i jego apostołami podążają Śmierć, Turek, skąpiec, głupiec, i na końcu kogut, przy dźwiękach kuranta Lorety (1694). Kartę Zjednoczonej Pragi nadał miastu cesarz Józef II dopiero w 1784 roku.

Arystokraci, których świetne rezydencje dodawały wdzięku miastu i którzy sprawowali patronat nad jego muzyką, czerpali największe korzyści z rządów Habsburgów. Wywodzili się przeważnie z niemieckich rodów obdarowanych podczas wojny trzydziestoletniej beneficjami w wyniku sekwestracji ziem rodzimej szlachty czeskiej. Zasoby czerpane z majątków na bogatej czeskiej ziemi uświetniały blaskiem ich życie

w Jaroslay Seifert, Bertramka Mozartowska, tłum. M. Grześczak, w: Odlewanie dzwonów, Kraków 1990, s. 211.

w mieście. Za czasów Mozarta większość Czechów spadła już na pozycję pozbawionego przywódców chłopskiego narodu - chociaż pewna część przedstawicieli klasy średniej, do której należeli państwo Dusek, żyła na pograniczu społeczeństwa czeskiego i niemieckiego.

Kontrasty między bogactwem i nędzą były ogromne. Cesarz Józef II przeżył szok podczas swojej pierwszej podróży do Pragi w roku 1771, kiedy jedna szóstka mieszkańców miasta zmarła z głodu: Jakże haniebne są przypadki, jakie się zdarzały podczas tegorocznej klęski głodu. Ludzie naprawdę umierali, przyjmując ostatnie namaszczenie na ulicy (. . .) W tym mieście, w którym mieszka bogaty arcybiskup, gdzie jest wielka katedralna kapituła, tylu opatów i trzy jezuickie pałace (. . .) nie zdarzył się ani jeden dowiedziony przypadek, aby którykolwiek z tych ludzi wziął do siebie choćby jednego z owych nieszczęśników, którzy leżeli pod ich drzwiami. . . 5'

Józef II nie miał cierpliwości do skostniałego samozadowolenia Kościoła katolickiego. Towarzystwo Jezusowe zostało rozwiązane w minionym dziesięcioleciu; kiedy cesarz w roku 1780 objął wyłączną władzę, natychmiast popłynął strumień reformatorskich dekretów, które zagrażały najświętszym filarom ładu społecznego. Chłopów pańszczyźnianych wyzwolono. Tolerancją religijną objęto unitów, prawosławnych, protestantów i Żydów. Dzieciom poniżej lat dziewięciu zabroniono podejmowania pracy. Zezwolono na cywilne śluby i rozwody. Zniesiono karę śmierci. Rozkwitła masoneria. Bogactwo, którego źródłem była sekularyzacja dóbr kościelnych, znajdowało odbicie w prawdziwej powodzi architektonicznej ekstrawagancji cesarza i arystokratycznych rodów.

Liczna społeczność żydowska Pragi miała swój udział w tym zalewie dobrobytu. Ostatnie z wielu wygnań, z lat 1744-1745, miała już za sobą; w latach osiemdziesiątych XVIII wieku Żydzi zaczęli zbierać owoce cesarskiego Toleranzpatent. Dzielnica żydowska, którą na cześć cesarza nazwano teraz Józefowem, uczestniczyła w rozległym programie rozwoju miasta. Przebudowano średniowieczną synagogę Staro-Nową i synagogę Klausa. Na wieży żydowskiego ratusza były dwa zegary: jeden, nowy, pokazywał czas na tarczy z cyframi rzymskimi, drugi - na tarczy z cyframi hebrajskimi. Żydowska społeczność Pragi miała w późniejszym czasie dostarczyć najbardziej dynamicznego elementu społeczności żydowskiej Wiednia.

Także prasy masoni pławili się w blasku cesarskiej tolerancji. Mozarta, który był członkiem Wielkiej Loży Austriackiej w Wiedniu, przywitani z radością jak jednego ze swoich. Reprezentowali silną reakcję przeciwko obezwładniającej kontroli Kościoła katolickiego nad wszystkim, co dotyczyło życia intelektualnego i kultury.

Mozart świetnie się czuł w swobodnej atmosferze społecznej lat osiemdziesiątych, której odzwierciedleniem stał się rozwój gatunku opera buffa. Wobec moralności swoich czasów zajął postawę neutralną. Ale "zapłata" dla Rozpustnika jest zbyt melodramatyczna, żeby ją brać poważnie, a przesłanie jego kolejnego dzieła napisanego we współpracy z Da Fontem, Cosifan tutte ("Tak robią wszystkie"), niektórzy uznali za skandalicznie rozwiązłe. Wersy o "otwierającym się dnie każdej wód słodkich pełnej doliny" nie otwierały zbyt wielu możliwości odmiennych interpretacji. Sam Lo-

" Dziennik z podróży przez Czechy Józefa II, cyt. wg: E. Wangermann, The Austrian Achievement 1700-1800, Londyn 1973, s. 93.

-renzo Da Ponte, przechrzczony Żyd, zdobył sobie reputację dość podobną do opinii, jaką cieszył się jego przyjaciel i współziomek, weneccjanin Giovanni Casanova di Seingalt (1725-1798). Po długich latach szpiegowania, rozpusty i uciekania przed sprawiedliwością Casanova spędził ostatnie lata życia jako bibliotekarz hrabiego Waldsteina na zamku Dux (Duchcov) w północnych Czechach. Wiadomo, że 24 października 1787 roku złożył wizytę swojemu wydawcy w Pradze, i jest bardzo prawdopodobne, że został na premierze Don Giovanniego. Niektórzy krytycy mieli wysunąć przypuszczenie, iż był pierwowzorem postaci jej bohatera.

Silny podziemny prąd wybujałego libertynizmu stanowił nieodmienny element atmosfery XVIII wieku. Ale biorąc pod uwagę oficjalny purytanizm katolickiej Austrii, trzeba przyznać, że wybór motywu fizycznego uwiedzenia jako tematu publicznej rozrywki był nie lada posunięciem. Obrażał stróżów moralności Pragi z czasów cesarza Józefa równie dotkliwie, jak dziś obraża strażniczki idei feministycznej correctness. Don Giovanni był przecież w końcu - podobnie zresztą jak Casanova - zwykłym flirciarzem, który widział w kobiecie wyłącznie przedmiot pożądania. Warto w tym miejscu przytoczyć własne słowa Casanovy: Człowiek, który kocha (. . .) stawia rozkosz, jaką z pewnością obdarzy obiekt swej miłości, wyżej aniżeli tę, jakiej przedmiot jego uczuć może udzielić jemu samemu. Pragnie zatem dać kobiecie jak największą satysfakcję. Kobieta natomiast, która ma na względzie swój własny interes, zdolna jest jedynie rozkosz, jaką sama znajduje, stawiać ponad tę, którą daje. Zwleka więc. . . 52

Jedną z najwspanialszych cech Mozarta stanowiła jednak umiejętność wzniesienia się ponad namiętności otaczającego go świata. Jego kompozycje były na zmianę radosne i wznioste - nawet wtedy, gdy dręczyły go najdotkliwsze cierpienia zadawane przez chorobę, nędzę i zły los. Muzyka kompozytora, chociaż pisana wśród otaczającego go zamętu, nie była z j ego świata. Mimo że Mozart wiele podróżował, przez dwadzieścia lat objeżdżając dwory Europy, w jego twórczości brak najmniejszego nawet śladu polityki owych czasów.

W roku 1787 Europa dochodziła do szczytu rozwoju minionych dwóch stuleci. Był to rok, w którym podpisano republikańską konstytucję USA - ku zgrozie europejskich monarchii - i w którym wszedł do obiegu amerykański dolar. W Wielkiej Brytanii, pod rządami Pitta Młodszego, przedmiotem dyskusji stały się kwestie imperialistyczne o światowym zasięgu - w kontekście postawienia w stan oskarżenia gubernatora Indii Warrena Hastingsa oraz powstania Stowarzyszenia dla Zniesienia Handlu Niewolnikami. W Rosji caryca Katarzyna rozpoczęła właśnie najnowszą ze swoich kampanii przeciwko Turkom - i w związku z tym, w nowej prowincji, na Krymie, gościła swojego sprzymierzeńca, a zarazem patrona Mozarta, cesarza Józefa. W Niderlandach stadhouder Wilhelm V został wygnany z kraju, a jego małżonka stała się zakładniczką republikańskiej partii

“Patriotów”. W tym samym czasie, w którym Mozart przygotowywał się do podróży do Pragi, armia Prus przygotowywała się do wyprawy do Holandii, gdzie miała przeprowadzić restaurację stadhoudera. Papiestwo usiłowało odeprzeć napierającą świecką falę: Piusowi VI (pont. 1775-1799) nie pozwolono wysłać

52 Giacomo Casanova, *The History of my life* (1826), tłum. W. R. Trast, Londyn 1967, s. 71.

nuncjusza do Monachium, a król Neapolu odmówił złożenia mu zwyczajowego feudalnego hołdu. We Florencji musiał stawić czoło wielkiemu księciu, który wprowadził do Kościoła w Toskanii reguły gallikańskie. Gdy w Pradze odbywała się premiera Don Giovanniego, we Francji zdążono już zwołać, a następnie rozwiązać zarówno Zgromadzenie Notabli, jak i parlament Paryża. Król Francji, którego przekonano, że krajowi zagraża bankructwo, zgodził się zwołać Stany Generalne - początkowo na lipiec 1792. Inne wydarzenia, które w przyszłości miały się okazać niezwykle istotne, przeszły niemal nie zauważone. Odbył się pokaz pierwszego prawdziwego statku parowego. W sierpniu Horace de Saussure dokonał pierwszego wejścia na szczyt Mont Blanc. Człowiek opanowywał Przyrodę.

Patrząc okiem historyka z perspektywy czasu, można by powiedzieć, że w muzyce Mozarta pobrzmiwało wiele z niemal już przebrzmiałych nut gasnących melodii. Nikt wprawdzie jeszcze o tym nie wiedział, ale Józef II miał zostać przedostatnim władcą Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Doża Paolo Renier (pan. 1779-1789) był sto dwudziestym piątym ze stu dwudziestu sześciu weneckich dożów. Sąsiadka Czech

Polska - wkroczyła już w ostatnie dziesięciolecie panowania ostatniego ze swoich 51 niezawisłych książąt i królów. Papież Pius VI miał dożyć swoich dni w więzieniu francuskich rewolucjonistów.

W sztuce, jak zawsze, stare splatało się z nowym. W roku 1787 powstała rozprawa *Defence of usury* (“W obronie lichwy”) Jeremy’ego Benthama, dramat wierszem Ifige-nia w Taurydzie Goethego oraz Don Carlos Schillera. Przy sztalugach stali Fragonard, David i Goya; a także Reynolds, Gainsborough, Stubbs i Romney. Wśród współczesnych Mozartowi muzyków znaleźli się Haydn, Cherubini i Carl Philipp Emanuel Bach.

Można by oczywiście powiedzieć, że opera Don Giovanni była pomyślana jako genialna, błyskotliwa alegoria sądu, w którego obliczu stał skorumpowany i rozpustny kontynent. Jeśli tak istotnie było, to nie zachowała się na ten temat najmniejsza nawet wzmianka ani w korespondencji, ani w samych dziełach Mozarta. Ludzie nie mieli poczucia nadciągającej katastrofy, a już najmniej we Francji. Markiz de Condorcet, na przykład, jeden z najbardziej radykalnych *les philosophes* swojej epoki, był przekonany tylko o jednej rzeczy: że monarchia jest niewzruszona⁵³. Pewna inteligentna młoda Francuzka obdarzona zdolnościami do muzyki odnotowała swoje wrażenia z Paryża tamtych dni:

Muzyczne zgromadzenia [w Hotelu de Rochechouart] były wielce znakomite. Odbywały się każdego tygodnia (. . .) ale były i próby. Mme Montgeroux, wybitna pianistka owych czasów, grała na fortepianie; pewien włoski artysta z Opery śpiewał partie tenorowe; Mandini, także Włoch, partie basowe Mme de Richelieu była primadonną, ja śpiewałam kontraltem, Monsieur de Duras barytonem; partie chóralne wykonywali inni dobrzy amatorzy. Viotti akompaniował nam na skrzypcach. Najtrudniejsze finały wykonywaliśmy w tym właśnie składzie. Każdy ogromnie się starał, a Viotti nazbyt bywał surowy (. . .) Nie sądzę, aby gdziekolwiek indziej istniała taka swoboda, harmonia, tak dobre maniere, a także brak owych pretensji, jakie można było wtedy napotkać we wszystkich wielkich domach Paryża (. . .)

Pośród tych wszystkich radości, zbliżaliśmy się ku końcowi maja roku 1789, z tańcem i śmiechem posuwając się ku krawędzi przepaści. Ludzie myślący zadowalali się mówieniem o zniesieniu wszelkich nadużyć. Twierdzili, że Francja wkrótce się odrodzi. Nikt nigdy nie wymówił słowa "rewolucja"⁵⁴.

⁵⁴ Por. J. Bouissonouse, Condorcet: le philosophe dans la revolution, Paryż 1962. 54 Memoirs of Madame de la Tour du Pin, cyt. wg: Felice Harcourt (wyd.), Londyn 1985, s. 94-95.

IX. REYOLUTIO

Kontynent w stanie zamętu, ok. 1770-1815

Rewolucję francuską cechuje uniwersalizm. Jakiego brakowało wszystkim innym licznym wstrząsom Europy. Było to rzeczywiście wydarzenie, które nadało słowu "rewolucja" jego pełne, nowożytne znaczenie: nie tylko przewrót polityczny, ale także całkowite obalenie określonego systemu rządów wraz z jego podstawami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Dziś książki o historii są pełne "rewolucji". Próbowano, na przykład, przemienić wojnę domową w Anglii w "rewolucję angielską", a jeszcze częściej - wynosić rewolucję w Rosji do rangi trzeciej rundy w serii rewolucji powszechnych. Jest rewolucja rzymska, rewolucja naukowa, rewolucja wojskowa, rewolucja przemysłowa, rewolucja amerykańska, a nawet - ostatnio - rewolucja seksualna. Nie wszystkie zasługują na tę nazwę.

Ale w roku 1789 były powody, aby wierzyć, że zachodzą zmiany, które swoim zakresem sięgną daleko poza granice Francji i daleko poza czystą politykę. Paryż był stolicą potężnego mocarstwa i ośrodkiem międzynarodowej kultury. Rewolucjoniści odziedziczyli oświeceniową wiarę, że istnieje coś takiego jak człowiek pojmowany jako ogólna abstrakcja. Wierzyli, że działają na rzecz wszystkich ludzi we wszystkich miejscach świata, stając do walki przeciwko powszechnej tyranii. Ich najszlachetniejszym pomnikiem stała się nie jakaś prowincjonalna deklaracja praw Francuzów, ale donośnie brzmiąca Deklaracja Praw Człowieka. "Wcześniej czy później", oświadczył Mirabeau w swoim przemówieniu do Zgromadzenia Narodowego

. . . działania narodu, który (. . .) sprowadził sztukę życia do prostych pojęć wolności i równości - pojęć mających nieodparty urok dla ludzkich serc i przekazywanych z pokolenia na pokolenie we wszystkich krajach na świecie - działania takiego narodu bez wątpienia postawią całą Europę po stronie Prawdy, Umiarkowania i Sprawiedliwości, choć może nie od razu, może nie w ciągu jednego dnia. . .

Postawa tego typu i tego rodzaju uczucia były inspiracją do nadania tej rewolucji rangi "pierwszej rewolucji Europy", zamiast po prostu wydarzenia, które miało znaczenie wyłącznie we Francji¹.

Takie samo silne poczucie zaangażowania mieli cudzoziemcy. Pewien młody angielski entuzjasta, który zresztą miał później tego entuzjazmu żałować, pisał w ekstazie: Bliss was it in that dawn to be alive ("Rozkoszą w świt ten było, że się żyje"). Pewien starzejący się mąż stanu rozpaczał: "Skończyły się czasy rycerstwa. Nadeszła epoka mędrków, ekonomistów i rachmistrzów; świetność Europy przeminęła na zawsze". "Tu i teraz - zauważył jeden z czołowych autorów epoki, przyjrzawszy się bitwie pod Valmy - rozpoczyna się dla świata nowa era"². Historycy - bez względu na to, czy byli za czy przeciw - nieodmiennie sięgali po mocne słowa. Thomas Carlyle, oburzony tym, co określał mianem "sankiulotyzmu", nazwał rewolucję francuską "najstraszliwszą rzeczą, jaką zrodził Czas"³. Jules Michelet, dając upust zgoła przeciwnym uczuciom, zaczął od definicji: "Definiuję rewolucję: przyjsie Prawa, zmartwychwstanie Racji, odpowiedź Sprawiedliwości"⁴.

Rewolucja francuska wtrąciła Europę w najgłębszy i najdłuższy kryzys, jaki kiedykolwiek miał się stać jej udziałem. Powstały za jej przyczyną zamęt, wojny oraz niepokoje wywołane innowacjami pochłonęły czas życia całego pokolenia. Z paryskiego epicentrum szły fale wstrząsowe, które docierały do najdalszych zakątków kontynentu. Od wybrzeży Portugalii po obszary leżące w głębi Rosji, od Skandynawii po Włochy za falą wstrząsu szli żołnierze w jaskrawych mundurach, z niebiesko-biało--czerwonymi kokardami na czapkach i z hasłem Liberie, Egalite, Fraternalite na ustach. Swoim bojownikom rewolucja obiecywała wyzwolenie od tradycyjnych form ucisku, których ucieleśnieniem były monarchia, szlachta i instytucja Kościoła. Dla przeciwników była synonimem mrocznych sił rządów motłochu i terroru. Dla Francji oznaczała początek współczesnej tożsamości narodowej. Dla Europy jako całości - była lekcją pokazową niebezpieczeństw, j jakie niosło ze sobą zastąpienie j ednej formy tyranii inną. Zaczęła się od nadziei na pokojowe przemiany o ograniczonym zakresie, a zakończyła się "wśród zapowiedzi oporu wobec wszelkiej postaci jakiegokolwiek reformy". Na krótką metę oznaczała klęskę; na dłuższą - w dziedzinie idei społecznych i politycznych -wywarła, i nadal wywiera, istotny i trwały wpływ.

Pochód rewolucji to postacie i hasła, które są dziś znane każdemu europejskiemu dziecku. Czołówkę rewolucyjnych przywódców, w której idą Mirabeau, Danton, Marat,

Robespierre i Bonaparte, uzupełnia długi rząd ich przeciwników i ofiar, obraz Ludwika XVI i Marii Antoniny stojących pod gilotyną, Charlotte Corday - wiejskiej dziewczyny, która zamordowała Marata w wannie, "żeby uratować sto tysięcy ludzi", emigranta księcia d'Enghien, porwanego i straconego z rozkazu Bonapartego. Otacza ich tłum barwnych postaci drugoplanowych: radykał Tom Paine - skazany na wygnanie angielski filozof, który miał wizję "rewolucji na dwóch kontynentach"; niepowtarzalny Charles de Talleyrand-Perigord - ci-devant "Jego niewielebna przewielebność

' Mirabeau, 25 sierpnia 1790; cyt. w: Albert Sorel, L'Europe et la revolution francaise, Paryż 1885, 1, s. 554.

2 Wordsworth, Preludium, w: Angielscy "poeci jezior", tłum. St. Kryński, Wrocław 1963, ks. X, w. 693, s. 219Burkę, Reflections; Goethe po bitwie pod Valmy, 1792.

3 Thomas Carlyle, The French Revolution (1837), wyd. A. R. H. Hali, Londyn 1930, s. 205. " J. Michelet, History of the French Revolution, wyd. G. Wright, Chicago 1967, s. 17.

biskup Autun", najwspanialszy z tych, którzy pozostali przy życiu; Antoine Fouquier--Tinville - zimny jak lód prokurator generalny. W każdym z krajów Europy uzupełnia ten pochód galeria bohaterów i łotrów, tych, co byli za, i tych, co byli przeciw - w Wielkiej Brytanii Nelson konający na pokładzie HMS "Victory"; w Niemczech Scham-horst i Gneisenau; w Austrii patriota-męczennik Andreas Hofer; w Polsce szlachetny księżę Poniatowski, pędzący na białym koniu na spotkanie śmierci czekającej w nurtach rzeki; w Rosji nieugięty Kutuzow, niestrudzenie brnący przez śniegi. W europejskiej sztuce i literaturze wzbogaca tę galerię seria niezapomnianych tableawc malowanych słowem i farbą - od Desastres de la Guerra Goi przez portrety Napoleona pędzla Davida po Pustelnię parmeńską Stendhala, Opowieść o dwóch miastach Dickensa, Pana Tadeusza Mickiewicza, Wojnę i pokój Tołstoja.

Każda relacja z okresu rewolucji musi się zająć kolejno przyczynami wydarzeń, samymi wydarzeniami oraz ich konsekwencjami. Każda chronologiczna narracja musi się zacząć od preludium prerewolucyjnych fermentów. Musi rozważyć, w jaki sposób umiarkowane żądania doprowadziły do ekstremalnych zmian i w jaki sposób konflikt we Francji doprowadził do wojen na kontynencie. Kryzys zaczyna się od pierwszych objawów schyłku oświecenia, a kończy - kongresem wiedeńskim zwołanym w 1814 roku.

Preludium

Przyczyny rewolucji francuskiej są przedmiotem nie kończących się dyskusji. Można wyróżnić tło (przy czym czasem pojawia się groźba, że może ono objąć całą wcześniejszą historię), głębokie przyczyny lub głębokie źródła braku stabilizacji, oraz bezpośrednie wydarzenia, czyli "iskry", od których zapalił się lont. Tło - w ostatnim ćwierćwieczu XVIII wieku - obejmowało nie sprecyzowany, lecz pogłębiający się klimat

niepokoju ogarniający całą Europę. Przemiany, z których zrodziły się te niepokoje, nie koncentrowały się na Francji; Francja była jednak zarówno ich uczestniczką, jak i świadkiem. Stanąwszy w obliczu paraliżu politycznego i stresu finansowego, Francja okazała się mniej zdolna do wytrzymania tych napięć niż jej sąsiedzi. "Rewolucja wisiała na włosku w niemal całej Europie. Wybuchła we Francji, ponieważ tam ancien regime był bardziej zużyty, silniej znienawidzony i łatwiejszy do obalenia niż gdzie indziej"⁵.

Na froncie politycznym główne trzęsienie ziemi nastąpiło po drugiej stronie Atlantyku. Wielka Brytania, zawsze uważana przez les philosophes za najbardziej stabilny i umiarkowany ze wszystkich krajów, została rzucona w wir wojny z amerykańskimi kolonistami, którzy - przy pomocy Francuzów - postanowili się wyrwać spod brytyjskiego panowania. Ale amerykańska wojna o niepodległość (1776-1783) miała doniosłe reperkusje w Europie. Popchnęła Francję przeżywającą kryzys finansowy ku krawędzi przepaści. Ponadto skłoniła Francuzów, i innych, do rozważenia własnej sytuacji: gdyby biednego starego szalonego Jerzego III uznać za tyrana, to jak należałoby zaklasyfikować innych władców Europy? Jeśli Amerykanie mogli się buntować

5 Sorel, L 'Europę et la revolution francaise, I, I V.

przeciwko cłu na herbatę w wysokości 3 pensów, to jak można było usprawiedliwić potężne podatki, pod których ciężarem ugiwała się większość Europejczyków? Jeśli trzeba było utworzyć Stany Zjednoczone dlatego, że Amerykanie nie mieli reprezentacji w brytyjskim parlamencie, to co powinni myśleć wszyscy ci Europejczycy, których kraje w ogóle nie miały parlamentu? Amerykańska myśl konstytucyjna była cudownie prosta i nadawała się do powszechnego zastosowania: Uważamy następujące prawdy za oczywiste: że wszyscy ludzie są równymi, i że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście⁶.

Formalnym świadectwem udziału Europy w rewolucji amerykańskiej są posągi i pomniki. Świadectwo udziału Ameryki w rewolucji europejskiej nie zawsze jest równie łatwo widoczne. Ale w ciągu dwunastu lat, jakie dzieliły Deklarację Niepodległości z 4 lipca 1776 roku od inauguracji pierwszego prezydenta USA, Jerzego Waszyngtona, 29 kwietnia 1789 roku, to właśnie utworzenie USA stało się szczytowym punktem dyskusji na temat nowożytnej formy rządów.

Tom Paine (1737-1809), kwakier z Thetford w Norfolk, był żywym ogniwem łączącym Europę z Ameryką. Znany jako "Radykał Tom" Paine został wyjęty spod prawa w Anglii, po czym poświęcił się sprawie amerykańskiej. Jego Common Sense ("Zdrowy rozsądek", 1776) był niezwykle trafnym omówieniem rewolucji amerykańskiej; jego *7th of Man* ("Prawa człowieka", 1791) miały się stać jedną z najbardziej radykalnych reakcji na rewolucję francuską. Później zasiadał we francuskim Konwencie i o włos uniknął gilotyny. Jego *The Age of Reason* ("Wiek rozumu", 1793), de-istyczny traktat napisany w duchu

podżegania do czynu, wywołał skandal. "Mój kraj jest światem - pisał Paine - a sprawą mojej religii jest czynić dobro".

W Europie Wschodniej trzy wielkie imperia przyzwyczajały się do skutków pierwszego rozbioru Polski. Odczuwano ulgę, ponieważ udało się uniknąć wojny; ale dymne zasłony propagandy nie mogły ukryć czynów przemocy. Co więcej, w samej Polsce i na Litwie rozbiór tylko podsycił płomień oporu przeciwko rosyjskiej hegemonii. Duch polskiego oświecenia nieuchronnie prowadził ku konfrontacji z carycą. Rosyjska sfera wpływów przesuwiała się równolegle do sfery wpływów Francji - w stronę kolizji "tyranów" z "miłośnikami wolności". Nie było kwestią przypadku, że era rewolucyjna miała ostatecznie skończyć się kulminacją postaci gigantycznego zderzenia Francji z Rosją.

Poza codzienną polityką, lub też może pod warstwą codziennej polityki, pojawiały się oznaki świadczące o tym, że jakieś głęboko ukryte siły, niewidoczne na uładowanej powierzchni osiemnastowiecznej Europy, zaczynają się w jakiś sposób wymykać spod kontroli. Jednym ze źródeł niepokoju był rozwój techniki: pojawienie się urządzeń o napędzie mechanicznym niesło ze sobą nie tylko ogromne konstruktywne możliwości, ale i ogromny potencjał destruktywny. Drugie źródło miało charakter społeczny: wzrastała świadomość istnienia "mas"; świadomość, że te nieprzeliczone miliony, w znacznej mierze wyrzucone poza nawias kulturalnego społeczeństwa, mogą

6 Thomas Jefferson, wstępna wersja tekstu Deklaracji Niepodległości, 1775. Wersja ostateczna, cyt. wg: Encyklopedia Historii Stanów Zjednoczonych Ameryki, Warszawa 1992, s. 67.

wziąć swoje losy we własne ręce. Źródło trzecie było źródłem intelektualnym: zarówno literatura, jak i filozofia zaczęły się w coraz większym stopniu interesować irracjonalnym pierwiastkiem ludzkich zachowań. Historycy działają pod presją konieczności zadecydowania o tym, czy te zjawiska były ze sobą nawzajem powiązane; odpowiedzi na pytanie, czy tak zwana rewolucja przemysłowa, kolektywistyczny wątek myśli społecznej oraz początki romantyzmu stanowiły powiązane ze sobą elementy jednego procesu, czy też może były od siebie niezależne; czy były to przyczyny rewolucyjnego przewrotu czy też może jedynie towarzyszące mu czynniki składowe.

Rewolucja przemysłowa jest pojęciem ogólnym, używanym powszechnie na określenie całego zakresu przemian technicznych i organizacyjnych, które miały zasięg o wiele szerszy niż ich pojedynczy, najlepiej znany element, a mianowicie wynalazek napędu mechanicznego. Ponadto terminu tego zaczęto używać - po wielkich historycznych debatach - na określenie zaledwie jednego stadium jeszcze bardziej skomplikowanego łańcucha przemian, dziś nazywanego "modernizacją", którego skutki dało się w pełni zauważyć dopiero w następnym stuleciu. Mimo to jest kilkanaście elementów składowych "protoindustrializacji", które trzeba brać pod uwagę; są to takie czynniki, jak gospodarka rolna, mobilna siła robocza, silniki parowe, urządzenia mechaniczne,

kopalnie, metalurgia, fabryki, miasta, środki łączności, finanse i demografia.

Oparta na zasadach naukowych gospodarka rolna była jedną z obsesji oświecenia, a w szczególności obsesją fizjokratów. Od początkowych stadiów racjonalizacji przeszła do punktu, w którym ciągnięte przez konie (choć jeszcze nie mechaniczne) urządzenia rolnicze stworzyły możliwości znacznego wzrostu tempa produkcji. Pewien angielski farmer z Hungerford, Jethro Tuli (1674-1741), już w wydanej w 1703 roku pracy *Horse-Hoeing Husbandry* ("Uprawa roli przez okopywanie przy użyciu koni") reklamował mechaniczny siewnik; okuty stałą lemiesz do pługa pojawił się na rynku w roku 1803. W czasie stulecia dzielącego te dwa wynalazki rozwój techniki rolniczej nabral oszłamiającego tempa. Ale rzeczywisty postęp był bardzo powolnyprzeciętny poziom produkcji w rolnictwie zależał nie od tempa innowacji, ale od szybkości pracy indywidualnego farmera. [CAPITALIST AORICULTURE]

W miarę jak gospodarstwa zwiększały produkcję, z tej samej działki ziemi można było wyżywić coraz większą liczbę osób. Ludzie, którzy dawniej obrabiali pola, teraz mogli przejść do innej pracy. Wzrost wydajności pracy na roli przyczynił się do zwiększenia przyrostu naturalnego, w wyniku czego powstała nadwyżka rąk do pracy - przynajmniej w tych krajach, gdzie chłopci nie byli przywiązani do ziemi. Ale obecność na rynku pracy niewykwalifikowanych chłopów stanowiła jedynie częściowe rozwiązanie problemu. Przemysł potrzebował nie tylko rąk do pracy, ale i kwalifikacji. Najchętniej wybierano te miejsca, gdzie najlepiej rozwinięte były tradycje rzemiosła.

Siłę pary znano od czasów starożytności. Ale zastosowano ją do celów praktycznych dopiero w roku 1711, kiedy Thomas Newcomen (1663-1729) zaprzął parę do wielkiej zwalistej maszyny służącej do wypompowywania wody zalewającej kopalnię w hrabstwie Devon. Maszynę parową znacznie ulepszył Szkot James Watt (1736-1819), producent narzędzi z Glasgow, którego w roku 1763 poproszono, żeby naprawił model stworzonego przez Newcomena potwora, i który przy okazji udoskonalił skraplacz.

Od tego momentu różnorodność urządzeń, do których można było zastosować napęd parowy, zaczęła się wydawać praktycznie nieograniczona.

Maszyn używano od czasów wynalezienia młyna wodnego i prasy drukarskiej. W rękach osiemnastowiecznych zegarmistrzów osiągnęły wysoki stopień precyzji. Ale perspektywa źródła mocy o wiele potężniejszego niż ludzka ręka, woda czy sprężyna zainspirowała lawinę wynalazków; najwcześniejsze narodziły się w dziedzinie produkcji tekstylnej. Trzej Anglicy z hrabstwa Lancashire: James Hargreaves (1720-1778) zBlackbum, Richard Arkwright (1732-1792) zPreston i Samuel Crompton (1753-1827) zHall'ith' Wood w Bolton, skonstruowali przędzarkę osiemnasto-wrzecionową (zwaną „Jenny”, Hargreaves, 1767), przędzarkę z napędem wodnym (zwaną „ramą wodną”, Arkwright, 1768) i maszynę przędzalniczą (czyli „muła”, Crompton, 1779). Podczas gdy Jenny” nadawała się tylko do ręcznego przędzenia w domu, ramy wodnej i muła można było

używać w fabrykach. Wyższy poziom techniczny osiągnięto we Francji z chwilą wynalezienia przez Jacquarda krosna do jedwabiu (1804). [JACOUARD]

JACOUARD W roku 1804 Joseph Marie Jacquard (1752-1834), inżynier z manufaktury tekstyliów w Lyonie, ulepszył krosno: teraz można było tkać materiał w dowolny z góry ustalony wzór, używając zestawu perforowanych kart, za pomocą których ustawiano wątek i kierowano pracą czółenka. W dziejach przemysłu włókienniczego krosno Jacquarda stanowiło znaczny postęp w stosunku do wcześniejszych wynalazków Arkwrighta, Hargreaves'a i Cromptona. W szerszym wymiarze - w dziejach techniki - jego wynalazek oznaczał ważny krok w kierunku automatyzacji maszyn i stał się "prekursorem" wszelkiego rodzaju urządzeń, od pianoli i katarynki po systemy przechowywania danych na kartach perforowanych. Najważniejsze było jednak chyba to, że Jacquard wprowadził zasadę dwustanowości, która w odpowiednim czasie miała się stać zasadą działania komputera. Rama oraz inne elementy krosna Jacquarda to "hardware", zestawy kart perforowanych - "software".

Napędu parowego i urządzeń mechanicznych nie dałoby się jednak wykorzystać na szeroką skalę, gdyby nie zaczęto wydobywać o wiele większych ilości węgla, który był najbardziej efektywnym materiałem opałowym do wytwarzania pary. Zwiększenie wydobycia osiągnięto dzięki serii innowacji, w tym podziemnych pomp i lampy bezpieczeństwa Humphreya Davy'ego (1816), oraz użyciu prochu strzelniczego do odstrzału. Również maszyn - które trzeba było robić z utwardzonej stali - nie dałoby się konstruować w większych ilościach, gdyby nie wzrosła produkcja żelaza i stali. Zwiększenie produkcji z kolei osiągnięto dzięki serii udoskonaleń, w tym innowacji wprowadzonych w hucie żelaza w Carron, w Szkocji (1760) oraz wynalezionej przez Hen-ry'ego Corta metody oczyszczania i walcowania stali (1783-1784).

Gromadzenie grupy robotników przemysłowych pod jednym dachem, w "fabryce", na długo poprzedziło wprowadzenie urządzeń mechanicznych. ("Fabryka" to przecież łacmskiefabrica - warsztat rzemieślniczy, w którym towary wytwarzano ręcznie). Fabryki jedwabiu, dywanów i porcelany były w wieku XVIII zjawiskiem dość powszechnym. Natomiast instalacja ciężkich maszyn, wymagających stałej konserwacji oraz regularnych dostaw paliwa i surowców, sprawiła, że organizacja produkcji fabrycznej przestała być kwestią wyboru i stała się koniecznością. Widok "czarnych diabelskich młynów" - potężnych i ponurych budowli o rozmiarach królewskich pałaców, usadowionych absurdalnie w pobliżu jakiegoś niewielkiego strumyczka, z którego czerpały wodę, i wyrzucających kłęby cuchnącego czarnego dymu z kominów wielkości kolumny Trajana - pojawił się najwcześniej w osadach tekstylnych hrabstw Lancashire i Yorkshire. Powstanie fabryk pociągnęło za sobą gwałtowny rozwój nowych ośrodków miejskich. Prototypem stał się Manchester, stolica przemysłu bawełnianego hrabstwa Lancashire. Według pierwszego spisu ludności, przeprowadzonego w Wielkiej Brytanii w 1801 roku, Manchester w okresie ćwierćwiecza wzrósł dziesięciokrotnie: z miasteczka o jednej parafii do miasta liczącego 75 275 zarejestrowanych mieszkańców. Nowe miasta

fabryczne przyciągały do siebie ludność, ale także istniejące wcześniej wielkie skupiska ludności przyciągały do siebie fabryki. Takie miasta jak Londyn czy Paryż, gdzie istniały znaczne zasoby ludzkie rzemieślników i biedoty, były atrakcyjnymi miejscami docelowymi dla pracodawców poszukujących siły roboczej.

Wewnętrzne środki komunikacji miały zasadnicze znaczenie; musiały stać się równie tanie i równie skuteczne jak handel morski. Potężne ładunki węgla, żelaza i innych surowców - takich jak bawełna, wełna czy glina - trzeba było przewozić z kopalń i portów do fabryk. Wyprodukowane towary należało dowozić do odległych rynków zbytu. Używano transportu rzeczno-drogowego i kolejowego. I znów największe inicjatywy narodziły się w Wielkiej Brytanii. W roku 1760 inżynier księcia Bridgewater, James Brindley (1716-1772), zwiększył zasięg dawnych kanałów, konstruując wspinały kanał wodny, który przecinał płynącą przez Lancashire rzekę Irwell w pobliżu akweduktu w Barton (1760). W roku 1804 w miejscowości Merthyr Tydfil w południowej Walii inżynier z Konwalii Richard Trevithick (1771-1833) namówił lokomotywę poruszaną parą pod wysokim ciśnieniem, aby pociągnęła wagony z węglem po krótkim torze. Wynalazek okazał się droższy niż konie. W roku 1815 J. L. McAdam (1756-1836) dał nazwę (na ogół błędnie pisaną) nowej technice utwardzania nawierzchni dróg z wałowanego tłucznia⁷.

Nic jednak nie mogło się dzieć bez pieniędzy. Trzeba było ogromnych sum od ogromnej liczby inwestorów gotowych podjąć ogromne ryzyko w nadziei na ogromny, lecz niepewny zysk. Takie pieniądze mogły się znaleźć tylko w tych krajach, w których inne formy preindustrialnej przedsiębiorczości doprowadziły do akumulacji gotowych zapasów kapitału inwestycyjnego.

Czynniki demograficzne także miały znaczenie decydujące. Nietrudno zrozumieć działanie maszyny demograficznej w tych krajach, w których proces rewolucji przemysłowej doprowadził do wzrostu liczby ludności, a rosnąca liczba ludności przyczyniała się do intensyfikacji rewolucji przemysłowej. Trudność polega na tym, aby zrozumieć, w jaki sposób ta maszyna została w ogóle puszczona w ruch. Z całą pewnością we Francji istniał długi okres demograficznej impotencji, gdy la grand nation Europy - licząca sobie dwadzieścia milionów - okazała się niezdolna do podniesienia poziomu ludności z ubiegłych trzech stuleci. Natomiast Wielka Brytania czerpała korzyści z wielu sprzyjających okoliczności: miała zamożnych farmerów, przemieszcza-

⁷ Ang. macadam - nawierzchnia drogowa z dwóch warstw tłucznia (przyp. tłum.).

jącą się z miejsca na miejsce siłą roboczą, wykwalifikowanych rzemieślników, łatwo dostępne zasoby węgla i żelaza, szeroko rozbudowaną sieć handlu, niewielkie odległości do pokonania wewnątrz kraju, przedsiębiorczych handlowców, rosnącą liczbę ludności i wreszcie polityczną stabilizację. Minęły całe dziesięciolecia, zanim ktokolwiek inny mógł przystąpić do współzawodnictwa (por. Dodatek III, 70).

Pojęcie kolektywizmu, czyli przeświadczenie, że społeczeństwo jako całość może mieć swoje prawa i interesy, nie było w tym okresie wyraźnie formułowane. Kolektywizm był nurtem przeciwnym do indywidualizmu, który eksponowano od czasów renesansu i reformacji. Mimo to stał się zjawiskiem o doniosłym znaczeniu. Implicite zawierał się zarówno w idei nowożytnego państwa, która podkreślała wspólnotę wszystkich obywateli, jak i w dyskusjach fizjokratów i ekonomistów o zasadach działania organizmu socjopolitycznego. Explicite pojawił się w koncepcji woli powszechnej Rousseau; stanowił też podstawową zasadę utilitarystów. Prawdopodobnie sprzyjały mu także tłumy mieszkańców rosnących miast Europy czy widok strumienia robotników płynącego przez bramy fabryk. Tak czy inaczej, potęga kolektywu - czy to zdyscyplinowanego, czy zbuntowanego - była w stanie pobudzić wyobraźnię nie tylko filozofów, ale także generałów, wicherzycieli i poetów.

Romantyzm znajdował w rosnących napięciach doskonałą pożywkę. Po pierwszej inwazji na Niemcy następne pokolenie przyniosło ze sobą falę poetów i publicystów w Anglii: na czoło wybijało się zwłaszcza trio młodych liryków z Krainy Jezior: Samuel Taylor Coleridge (1772-1834), William Wordsworth (1770-1850) i Robert Southey (1774-1843), oraz zadziwiający William Blake (1757-1827) - poeta, rytownik, ilustrator. Romantyzm niemiecki jeszcze się nie skończył. Przyjaciel Goethego Friedrich von Schiller (1759-1805) wydał swoje dramaty historyczne Wallen-stein (1799), Maria Stuart (1800) i Wilhelm Tell (1804), w czasie gdy Goethe odszedł już w inną stronę. Ale w roku 1798, kiedy Wordsworth wspinał się na klify w Tin-tem, czołową pozycję zajmowali już romantycy angielscy. Do tego czasu Europa zdążyła się pogrążyć w okropnościach wojny i rewolucji. Wydawało się, że w swoim irracjonalizmie ludzkość doszła do granic autodestrukcji. Świat stawał się coraz bardziej niezrozumiały. Skończyło się niczym nie skrępowane panowanie reguł logiki i rozsądku: Ah! Well a day! What evil looks Had I fi-om old and young! Instead of the cross, the albatross Around my neck was hung. (O! biada! Jakież oczy złe Tłum majtków we mnie wbija! Nie krzyża znak, a martwy ptak Na mojej zawisł szyi) 8.

* * *

Oh, rosę, Thou art sick! The invisible worm That flies in the night

8 S. T. Coleridge, Rymy o Sędziwym Marynarzu, w: Angielscy "poeci jezior", tłum. St. Kryński, Wrocław 1963, s. 268.

Hath found out Thy bed Of crimson joy And his dark secret love Doth Thy life destroy.
(Różo, tyś chora: Czerw niewidoczny Niesiony nocą Przez wichę mroczną, Znalazł łożę w szczęśliwym Szkarłacie twego serca I ciemną, potajemną Miłością cię uśmierca) 9.

To właśnie tu można było znaleźć freudowskie wersy na niemal sto lat przed Freudem.
[FREUDE]

W 1785 roku, w miejscowości Gohiis w pobliżu Lipska, Friedrich Schiller FREUDE napisał odę An die Freude - Do radości. Był to pean na cześć duchowego wyzwolenia - uczucia, które nim owładnęło po przeżyciach nieszczęśliwego romansu i po żalosej zimie przebytej w Mannheim. Pobrzmiwały w nim tony nie tylko osobiste, ale i polityczne. Według uporczywie utrzymujących się pogłosek, utwór nosił na początku tytuł Hymn do wolności: (O radości, iskro bogów! Elizejskich pól dziewico! Wchodzimy do twych świętych progów Z pełną ogniów twych żrenicą. Co czas rozprzągł i zwyczaj, Czarodziejstwo twoje sprzęga Braćmi cały świat się staje, Kędy błogi lot twój sięga. Chór. Uściśnijmy się, miliony! Pocałunek całej ziemi! Musi nad gwiazdami temi Ojciec mieszkać upragniony) 1.

Freude, schöner Götterfunken, Tochter aus Elysium, Wir betreten feuertrunken, Himmlische, dein Heiligtum. Deine Zauber bindet wieder, Was die Mode streng geteilt. Alle Menschen werden Brüder, Wo dein sanfter Flügel weilt. Seid umschlungen, Millionen! Diesen Kuß der ganzen Welt! Bruder - überm Sternenzelt Muß ein lieber Vater wohnen!

Siedem lat później młody Beethoven publicznie ogłosił swój zamiar skomponowania muzyki do słów ody. Realizacja tego zamiaru miała mu zająć ponad trzydzieści lat.

Beethoven wpadł na pomysł skomponowania imponującej Sinfonie allemande w którymś momencie roku 1817. Miał wrażenie, że jej kulminację mogłaby stanowić finałowa kantata. W notatkach z wczesnego okresu wspomina o Adagio cantique: "pieśni religijnej w symfonii na dawną modłę (. . .) Tekstem do owego Adagio byłby jakiś grecki mit [lub] Cantique ecclesiastique. Natomiast tekstem do Allegro - święto Bachusa"². Dopiero w czerwcu lub lipcu 1823 roku powrócił do koncepcji ody Schillera, ale nadal był pełen złych przeczuc. W tym właśnie okresie - rozgoryczony i przygnębiony pogłębiającą się głuchotą - zatriumfował nad przeciwnościami losu, komponując

9 William Blake, Chora róża, w. Od Chaucera do Larkina, tłum. St. Barańczak, Kraków 1993, s. 261.

mszę symfoniczną Missa solemnis i serię cudownych sonat na fortepian, op. 109, 110 111.

Ale IX Symfonia (z chórem) d-moll (op. 125) miała go wynieść na jeszcze bardziej zawrotne wyżyny wyobraźni i potęgi uczucia. Po krótkim, cichym jak szept prologu, pierwszą część, Allegro ma non troppo, otwiera niezwykle brzmienie całej orkiestry grającej unisono opadający akord w tonacji d-moll. Rytm części drugiej, Molto vivace, tego "najcudowniejszego ze scherz", wyznaczają momenty, w których muzyka zupełnie milknie, aby za moment znów się odezwać ze wzmożoną siłą. Część trzecia, Adagio molto e cantabile, skonstruowana jest wokół dwóch przeplatających się ze sobą niezwykle szlachetnych melodii.

Przejsie do finału zostało pomyslane jako swojego rodzaju nawias, obejmujacy reci-tal wcześniejszych motywów, który stanowi odrębną całość: wprowadzają go i zamykają dwa wybuchy kakofonii, słynne "zgrzyty". Te z kolei przerywa potężne wezwanie barytonu, śpiewającego O Freunde, nicht diese Töne! ("Przyjaciele! Nie takie tony! Nastrójmy tony miłsze, przepelnione radością. . .") Po chwili od strony instrumentów dętych wkłada się nowy motyw. Powtórzony w triumfalnej tonacji D-dur - tonacji trąb - staje się najprostszym, ale zarazem i najpotężniejszym ze wszystkich motywów symfonicznych. W ciągu złożonym z 56 nut zaledwie trzy nie są nutami następującymi po sobie. To właśnie jest melodia, która mogła unieść Beethovenowską aranżację strof Schillera: Oszalamiające zawilości, które po niej następują, wymagają zarówno od muzyków, jak i od publiczności wzniesienia się na najwyższe szczyty wysiłku i wyobraźni. Do rozbudowanej partii orkiestrowej dołączają się chór i czterech solistów. Kwartet śpiewa temat z dwiema wariacjami. Tenor intonuje "Jak przez nieba pyszne koło/ pędzą różne światów wiry. . ." na melodię tureckiego marsza z perkusją. Podwójna fuga, interudium na orkiestrę wprowadza grzmiący chorał "Uściśnijmy się, miliony!" Soliści prowadzą dialog z chórem, powtarzając początkowe wersy ody do chwili, gdy kolejna podwójna fuga każe sopranom wytrzymać najwyższe A przez nie kończące się dwanaście taktów. Koda stapia głosy solistów w swego rodzaju "powszechnym kanonie", fragmencie pełnym ozdobnej polifonii, aby rzucić je w zamykającą całość zredukowaną wersję głównego tematu. Słowa "Córo elizejskich pól. . ." powtarzają się maestoso, tuż przed finałową mocną dwufazową zmianą tonacji - spadkiem z A do D.

"Dziwiąta" była wprawdzie pisana na zamówienie Londyńskiego Towarzystwa Miłośników Filharmonii, ale jej prawykonanie odbyło się w sali teatru przy Karntnertor w Wiedniu, 7 maja 1824 roku. Dyrygował kompozytor. Ponieważ nie słyszał muzyki, całkowicie stracił panowanie nad orkiestrą i chórem. Dyrygował dalej, choć muzyka już umilkła. Jeden z członków orkiestry odwrócił go twarzą do widowni, aby mógł przynajmniej zobaczyć aplauz publiczności.

Beethovena zawsze uważano za geniusza na skalę światową. Podczas drugiej wojny światowej pierwsze takty jego V Symfonii zapowiadały program BBC nadawany dla okupowanej przez hitlerowców Europy. Półtora wieku po jego śmierci jego wersję Ody do radości wybrano jako oficjalny hymn Wspólnoty Europejskiej. Słowa - które uznano za pean na cześć powszechnego braterstwa ludzi - stały się ogniwem łączącym epokę przednacionalistyczną z wiekiem postnacionalizmu. Uznano, że melodia oddaje nastrój żarliwych nadziei kontynentu wyłaniającego się z kakofonicznego zgrzytu dwóch wojen światowych.

' Tłum. Karol Brzozowski (popr. Alfred Tom), Wielka literatura powszechna, Warszawa 1933, t. VI, s. 358. 2 George Grove, Beethoven and his Nine Symphonies, London 1898, s. 326-327.

Niepokorni młodzi buntownicy jeszcze dalej przesuwali słupy wytyczające granice romantyzmu. W roku 1797 w Niemczech Friedrich von Hardenberg (Novalis, 1772-1801) skomponował mistyczne Hymnen an die Nacht ("Hymny do nocy"), w których, jak Dante o Beatrycze, pisał o swojej wysublimowanej namiętnej miłości do dawno utraconej ukochanej. W roku 1799 Friedrich Schlegel (1772-1829), młodszy brat tłumacza Szekspira, Dantego i Calderona, napisał skandalizującą powieść Lucinda, w której sugerował, że najwyższym ideałem powinno być umiłowanie piękna. We Francji Francois-Rene Chateaubriand (1768-1848) wydał swoje Essai sur les revolutions (1797) i Genie du christianisme (1801) - oba w proteście przeciwko panującym konwencjom. W roku 1812 w Anglii bohater rozlicznych skandali lord George Byron (1788-1824) opublikował Wędrówki Childe Harolda, które miały stać się przedmiotem ogólnoeuropejskiego kultu.

Istotną rolę odgrywały także salony i ośrodki życia intelektualnego, w których propagowano nowe idee. W Niemczech duże wpływy wywarło środowisko jenajskie skupione wokół braci Schległów. Ale największe powody do dumy ze swojego salonu mogła mieć Germaine Necker (Madame de Stael, 1766-1817), córka pierwszego ministra Ludwika XVI i jedna z najgorliwszych propagatorek romantycznych idei. Sama pisała i przyjmowała u siebie - najpierw przy rue du Bac w Paryżu, a potem na wygnaniu - wszystkich literati swojej epoki. W jej powieści Delphine (1803) pobrzmiewały feministyczne tony; Corinne (1807) była manifestem namiętności; traktat De l'Allemagne (1810) otwarł przed Francją świat niemieckiego romantyzmu.

Ale rozsądek ujarzmiono dopiero wtedy, gdy zwrócili się przeciwko niemu sami filozofowie. Ścieżka wcześniejszych odstępstw Giambattisty Vico od zasad oświecenia odnalazła się w mało prawdopodobnej scenerii Prus Wschodnich. Immanuel Kant (1724-1804), niekwestionowany gigant wśród filozofów, przerzucił most nad przepaścią dzielącą rozsądek od romantyzmu. Ten pietysta, stary kawaler i posłuszny rutynie pedant był szczególnie dobrze odizolowany od niespokojnych wydarzeń swoich czasów. Ani razu nie opuścił okolic rodzinnego Königsbergu (Królewca), a jeszcze mniej dostępny stał się dzięki swojej gęstej, zawilej, profesorskiej prozie. ("Fraza kantowska" - pisał pewien komentator - "nie wywarła dodatniego wpływu na wiersze Cole-ridge'a")¹. Niemniej jednak trzy Krytyki Kanta stały się źródłem idei, wobec którego wszyscy niemal późniejsi filozofowie uznawali swój dług.

¹ Russell, History of Western Philosophy, s. 705.

Kritik der reinen Vernunft (Krytyka czystego rozumu, 1781) odrzuca zasadę traktowania racjonalistycznej metafizyki jako doskonałej nauki w rodzaju matematyki. Kant twierdził, że każde zjawisko, które istnieje poza czasem i przestrzenią, ma swoje własne niezbadane źródło. Każde takie źródło z kolei nazywał das Ding-an-sich: "rzeczą samą w sobie". "Musiałem odrzucić wiedzę - usprawiedliwił się Kant - aby uczynić miejsce wierze". Dopelnieniem rozumu powinna być wiara i wyobraźnia. Kritik der praktischen

Yernunft (Krytyka praktycznego rozumu, 1788) jest traktatem z dziedziny filozofii moralnej, w którym Kant prezentuje swoją teorię "imperatywu kategorycznego". Przychylnie odnosi się do tradycyjnej etyki chrześcijańskiej i podkreśla znaczenie obowiązku jako najwyższego kryterium moralności. Kritik der Urteilkraft (Krytyka władzy sądenia, 1790) to traktat z dziedziny estetyki. Wprowadza słynne rozrózenie między Yerstand (intelektem) i Yernunft (rozumem) jako narzędziami sądów. Kant twierdzi, że sztuka powinna służyć moralności i unikać przedstawiania przedmiotów wstrętnych i nieprzyzwoitych. "Piękno ma wartość jedynie wtedy, gdy służy człowiekowi".

Kant był głęboko zainteresowany filozofią historii. Podobnie jak współczesny mu Brytyjczyk Gibbon, pozostawał pod wrażeniem "materii głupoty", "dziecinnej próżności" i "żądzy destrukcji", w których przykłady obfitują historyczne zapisy. Jednocześnie starał się odnaleźć sens pośród chaosu. Dostrzegł go w idei głoszącej, że konflikt jest nauczycielem, dzięki któremu racjonalizm kilku szlachetnych jednostek może się rozszerzać na działania całej ludzkości. W swojej Koncepcji historii powszechnej (1784) pisał: "Człowiek może sobie życzyć zgody, ale Natura wie lepiej, co jest dobre dla tego gatunku. [Natura] zaś życzy sobie niezgody". W dziedzinie polityki Kant opowiadał się za republikanizmem. Z radością powitał rewolucję francuską - ale nie terror - odrzucając zarówno rząd opiekuńczy, jak i dziedziczne przywileje. W traktacie Zum ewigen Frieden ("O wiecznym pokoju", 1795) nawoływał do utworzenia Welt-burgertum, czyli "wspólnoty światowej", która zobowiązałaby się do powszechnego rozbrojenia i pogrzebała zasadę równowagi sił. Żaden z tych poglądów nie był szczególnie stosowny w przypadku poddanego Jego Wysokości króla Prus. [GENUO]

GENUG Ostatnim słowem, jakie wypowiedział Immanuel Kant, kiedy 12 lutego 1804 roku umierał w Królewcu, było Genug ("dosyć"). Nigdy nie jesteśmy bardziej prawdomówni niż w chwili śmierci.

Agrypina, matka Nerona
Pierre Abelard, filozof
Papież Aleksander VI Borgia
Chevalier de Bayard
Marcin Luter
Król Henryk VI 11
François Rabelais
Walter Raieigh Król Karol I
59 r. n. e. 1142 1503 1524
1546
1547 1553
1618 1649
"Odbierz mi łono"
"Nie wiem"
"Poczekaj chwilkę"

“Bóg i ojczyzna”

“Tak”

“Mnisi, mnisi, mnisi”

“Być może idę na poszukiwanie
wielkich”

(do kata) “Uderzaj, człowieku!”

“Pamiętajcie”

Thomas Hobbes Julie de Lespinasse Wolter

Cesarz Józef II

Wolfgang Amadeusz Mozart Napoleon Bonaparte Ludwig van Beethoven Georg Wilhelm

Hegel Johann Wolfgang Goethe Nathan Rothschild J. M. W. Turner, malarz Heinrich

Heine

Karol Darwin

Karol Marks (poproszony
o ostatnie słowo)

Franciszek Liszt

Cesarz Franciszek Józef

Georges Clemenceau

Heinrich Himmler Herbert George Wells

1679 1776 1778

1790

1791 1821 1827

1831

1832 1836 1851 1856

1882

1883 1886 1916 1929

1945

1946

“Wielki skok w ciemność” “Czy ja jeszcze żyję?” “Na miłość Boską, pozwólcie mi
spokojnie umrzeć” “Tu leży Józef, któremu się nie powiodło żadne przedsięwzięcie”

“Pisałem to dla siebie” “Józefina”

“Komedia skończona” “A on mnie nie zrozumiał” “Więcej światła!”

“I wszystko przez moje pieniądze” “Słońce jest Bogiem” “Bóg mi przebaczy. To jego
zawód”. “Zupełnie się nie boję umierać”

“No dalej, wnoście się!”

“Tristan”

(nucać) “Boże, chroń Cesarza!”

“Chcę być pochowany, stojąc -
twarzą w stronę Niemiec”

“Jestem Heinrich Himmler”

“W porządku”¹

1 W. G. Brandreth, *Famous Last Words and Tonibstone Humor*, Nowy Jork 1989.

Johann Gottfried Herder (1744-1803), urodzony w Mohrungen (Morągu), zaczął karierę jako entuzjastyczny czytelnik Rousseau; porzucił pracę w Rydze, aby popłynąć do Francji. Potem osiadł w Weimarze, pod patronatem Goethego. Jego płodny umysł wydał bogaty plon oryginalnych myśli na temat kultury, historii i sztuki. Wniósł własny antyracjonalistyczny wkład w debatę na temat epistemologii jako propagator idei, że postrzeganie jest funkcją osobowości rozumianej jako całość. W swoich *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (1784-1791) rozwijał sformułowaną przez Vico koncepcję cyklicznego rozwoju cywilizacji - od narodzin przez dojrzałość po śmierć, przyjmując jednak, że postęp jest czymś o wiele bardziej złożonym niż prosty przebieg liniowy. Według jego własnej oceny, najważniejszym przedsięwzięciem, jakie podjął, było z poświęceniem prowadzone przez całe życie dzieło zbierania i badania folkloru i pieśni ludowych, zarówno niemieckich, jak i obcych. Był to zresztą jeden z przedmiotów, które miały odegrać pierwszoplanową rolę nie tylko w literaturze romantycznej, ale w całych dziejach rozwoju świadomości narodowej.

Zmieniający się klimat znajdował oddźwięk we wszystkich gałęziach sztuki. W dziedzinie muzyki zarówno Mozart, jak i Haydn pozostawali wierni klasycznym kanonom uporządkowanej formy, subtelności i harmonii. Ale już Beethoven, który szybko opanował do perfekcji klasyczne konwencje, zmierzał konsekwentnie ku muzycznemu odpowiednikowi poetyckiej "burzy i naporu". Cel ten osiągnął już w III Symfonii, *Eroica* (1805), pierwotnie zadedykowanej Napoleonowi. Car! Maria von Weber (1786-1826), swego czasu dyrygent opery drezdeńskiej, miał się stać stereotypem romantycznego artysty. Jego pierwsza ciesząca się powodzeniem opera, *Das Waldmddchen* (1800), opowiada wzruszającą historię niemej dziewczyny, rozumiejącej tajemnice lasu. Nić muzycznego geniuszu Franza Schuberta (1797-1828) przerwała - podobnie jak jego Niedokończoną symfonię - choroba i przedwczesna śmierć; zdążył jednak stworzyć nieporównywalnych rozmiarów dzieło złożone z ponad 600 pieśni. Obok uznanych mistrzów na muzycznej scenie pojawiła się także silna obsada postaci drugoplanowych, o których dziś już niemal nikt nie pamięta: Jan Ladislav Dušek (1760-1812), Muzio Clementi (1752-1832), Michał Kleofas Ogiński (1765-1833), Johann Nepomuk Hummel (1778-1837), John Field (1782-1837) czy Maria Szymańska (1789-1831) - w owym czasie jedna z bardzo niewielu kobiet-wykonawczyń muzyki i kompozytorek.

W dziedzinie malarstwa jedynie częściowo odrzucono powaby neoklasycyzmu. Najbardziej wpływowi z francuskich malarzy, Jacques-Louis David (1748-1825), nigdy nie porzucił klasycznej tematyki. Ale romantyczny patos wkraść się nawet do wczesnych obrazów, takich jak inspirowany zarazą w Marsylii *Święty Roch* (1780) jest on także istotnym elementem pozostawionego przez malarza heroicznego obrazu sagi napoleońskiej. Najbardziej radykalne innowacje pojawiły się jednak gdzie indziej. W Niemczech portrecista Philipp Otto Runge (1777-1810) szukał "symboli odwiecznych

rytmów wszechświata”. W Anglii zwierzęta George'a Stubbsa (1724-1806) przeszły z klasycystycznych pastwisk, tchnących najwyższym spokojem i umiarkowaniem, w dziką scenerię w rodzaju tej, w której pojawia się powszechnie podziwiany Koń zaatakowany przez lwa. Joseph Mallord William Turner (1775-1851) stawiał pierwsze kroki na drodze, która ostatecznie miała go doprowadzić do impresjonizmu. W roku 1802 po raz pierwszy odwiedził Szwajcarię i namalował Wodospady Reichenbach. Od samego początku pociągały go burzliwe moce przyrody, zwłaszcza na morzu. Współczesny mu pejzażysta John Constable (1776-1837) wniósł w studia nastrojów przyrody nutę spokojniejszą, ale równie wielki talent. William Blake - w roli ilustratora - wkroczył w świat fantazji i zjawisk nadprzyrodzonych. Jego ilustracje do Dantego są świadectwem romantycznych gustów panujących w całej Europie. W Hiszpanii Francisco Goya (1746-1828), od roku 1789 nadworny malarz króla, odnalazł swoje metier w uwiecznianiu wszystkich koszmarów i okropności wojny i walk domowych. “Gdy Rozum śpi, budzą się upiory”, powiedział o jednej ze swoich rycin”.

Przez długi czas historycy dopatrywali się korzeni rewolucji przede wszystkim w intelektualnych i politycznych konfliktach poprzedniej epoki: Uważano, że les philosophes podkopali ideologiczne fundamenty ancien regime, a ministrowie Ludwika XVI -Turgot (1774-1776), Necker (1776-1781 i 1788-1789), Calonne (1783-1787) i arcybiskup Lomenie de Brienne (1787-1788) - doprowadzili Francję do narodowego bankructwa. W zwołaniu Stanów Generalnych i szturmie na Bastylię, który nastąpił potem, widzieli bezpośrednią konsekwencję powszechnego niezadowolenia, eksce-

“ F. Ciaudon, Encyclopedie du romantisme, Paryż 1980, s. 48. I 736

-sów dworu. Kościoła i szlachty oraz reformy, która “nie poszła dość daleko i przyszła zbyt późno”. Burkę podejrzewał spisek “świńskiego tłumu”; Thiers - pisząc w czasie, gdy żyli jeszcze ludzie pamiętający rewolucję - podkreślał krzywdy, jakich się dopuszczał rząd absolutny; Michelet z naciskiem mówił o cierpieniach “ludu”.

Istotną nutę finezji wprowadził do tych debat Alexis de Tocqueville (1805-1859). W swoim Ancien Regime et la revolution (Dawny ustrój i rewolucja, 1856) wykazywał, że dynamika reformy i rewolucji nie jest prostą sprawą. Pod wieloma względami rządu za czasów Ludwika XVI ulegały rzeczywistej poprawie, a król zawsze był szczerze oddany sprawie reformy. “Ład społeczny zniszczony przez rewolucję - pisał Tocqueville -jest niemal zawsze lepszy niż ten, który go poprzedzał; doświadczenie zaś wskazuje, że dla złych rządów momentem najbardziej niebezpiecznym bywa na ogół ten, w którym taki rząd zabiera się za reformę. . . “12 Najmniejsze przejawy arbitralnej władzy za panowania Ludwika XVI wydawały się trudniejsze do zniesienia niż “cały despotyzm Ludwika XIV””3.

Nowsze badania nadały większą precyzję wielu spośród tych twierdzeń. Ujawniły i rolę paryskiego Parlament w blokowaniu reform króla, i rolę pamphleciistów parlamentu w szerzeniu idei lesphilosophes, i wreszcie rolę samej ideologii jako siły działania. W jednej

z prac twierdzi się nawet, że Neckerowi udało się w pierwszym okresie sprawowania urzędu ministra utrzymać równowagę budżetu. Wynikałoby z tego, że kryzys finansowy, który nastąpił po amerykańskiej wojnie o niepodległość i przyspieszył zwołanie Stanów Generalnych, był wynikiem nie tyle upadku systemu, ile zwykłych błędów w zarządzaniu gospodarką¹⁴.

W jednym ze stadiów tej debaty główny nacisk kładziono na problemy gospodarcze i społeczne, które uznano za leżące u podstaw przewrotu politycznego. Marks był swego czasu socjologiem historii, należącym do tej odmiany uczonych, dla której rewolucja francuska była centralnym punktem wszelkich dyskusji historycznych; wielu marksistów i pseudomarksistów poszło w jego ślady. W latach trzydziestych XX wieku C. E. Labrousse opublikował dane świadczące zarówno o cyklicznych spadkach produkcji rolnej we Francji pod koniec XVIII wieku, jak i o dotkliwym braku żywności i katastrofie cenowej w latach 1787-1789¹⁵. W latach pięćdziesiątych naszego wieku długi spór o interpretację toczący się między Lefebvre'em i Cobbanem¹⁶ posłużył jedynie do wysunięcia na pierwszy plan ich socjologicznych zainteresowań¹⁷. Wyglądało na to, że rodzi się zgodność poglądów co do prymatu interesów "burżuazyjnych". "Rewolucja była ich - konkludował Cobban - i jeśli chodzi o nich, była to rewolucja zakończona pełnym sukcesem"¹⁸. "Rewolucja francuska-pisał inny uczestnik

¹³ Alexis de Tocqueville, *The Ancien Regime and the French Revolution*, Londyn 1966, cz. III, rozdz. 6, s. 196.

¹⁴ De Tocqueville, *L'Ancien Regime et la revolution francaise* (1856), Paryż 1953, cz. II, rozdz. I, s. 223- 1224.

R. D. Harris, *Necker: Reform Statesman and the Ancien Regime*, San Francisco 1979. C. E. Labrousse, *Esquisse de mouvement des pris et des revenus en France au XVIII^e siecle*, Paryż 1937.

¹⁵ Labrousse, Lefebvre - współcześni historycy francuscy; Cobban - współczesny historyk angielski (przyp. tłum.).

¹⁶ G. Lefebvre, *Quatre Vingt-Neuf* (W); przekł. ang. *The Coming of the French Revolution*, Princeton, New Jersey 1947; *La revolution francaise*, 1958, przekł. ang. *The French Revolution from the Origins to 1793*, Londyn 1962; Alfred Cobban, *The Social Interpretation of the French Revolution*, Cambridge 1964.

¹⁷ Cobban, op. cit. , s. 173.

debaty - jest ukoronowaniem długiego procesu ewolucji społecznej i gospodarczej, która uczyniła z burżuazji panią świata"¹⁹. Ale potem teorii burżuazyjnej rzucono wyzwanie i rozważania przesunęły się w stronę rzemieślników i sankiulotów. Znaczne partie tej

analizy klasowej zachowały silne zabarwienie marksistowskie, zwłaszcza u tych autorów, którzy przeczą, jakoby mieli jakiegokolwiek marksistowskie powiązania. Według jednego z poglądów, bagarre des pro f s w sprawie rewolucji francuskiej "stała się Boską Komedią nowożytnego świeckiego świata"²⁰.

Jak zawsze w sytuacji kryzysu, kapitalne znaczenie miały czynniki psychologiczne. Królowi i jego ministrom nie trzeba było mówić, że katastrofa wisi w powietrzu; natomiast - w odróżnieniu od historyków - nie mieli dwustu lat na jej dokładne badanie. Prawdę mówiąc, skoro na miejscu nie było żadnej reprezentacji narodu, nie mieli także żadnych możliwości badania panujących postaw. Ponadto, ani na polach obrabianych przez pańszczyźnianych chłopów, ani na ulicach proletariackiego Paryża, nie istniało nic, co mogłoby umożliwić regulację fal strachu wynikającego z nędzy i ślepej furii. Połączenie niezdecydowania w centrum z paniką wśród rozległych sektorów ludności było gwarantowanym przepisem na katastrofę. A nade wszystko przemoc rodziła przemoc. "Od samego początku (. . .) przemoc była motorem rewolucji"²¹.

Wiele argumentów przemawia za badaniem międzynarodowych wymiarów rewolucji francuskiej od samych jej początków. Przy rozważaniu mechanizmów, dzięki którym nieokreślony ferment przerodził się w wybuch rewolucji, jako istotne elementy równania należy wziąć pod uwagę logistykę polityczną i wojskową. W europejskiej piwnicy było kilka beczek, z których w każdej chwili mógł wystrzelić szpunt, i kilka szpuntów rzeczywiście wystrzeliło. Ale w przypadku pomniejszych antałów szpuntu dało się bez trudu włożyć z powrotem na miejsce. Dopiero gdy eksplozją zagroziła jedna z większych beczek, niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać całej piwnicy. Właśnie z tego powodu historycy zwracali uwagę niemal wyłącznie na to, co działo się w Paryżu. Natomiast w kategoriach chronologii i precedensów należy wziąć w rachubę także kilka innych ośrodków fermentu. Niezwykle ważne - choć nie zawsze wymieniane - były wydarzenia, jakie zachodziły w Niderlandach - najpierw w Zjednoczonych Prowincjach, a potem w Niderlandach austriackich. Ważna była także atmosfera daleko posuniętego niezadowolenia w kilku prowincjach francuskich, a zwłaszcza w Delfmacie. Kluczowe znaczenie dla całej Europy Wschodniej miały obrady Sejmu Wielkiego Rzeczypospolitej, zdecydowanego na przeprowadzenie reformy za wszelką cenę. Każdy z tych punktów zwiększonego ciśnienia do pewnego stopnia oddziaływał na pozostałe. Kiedy się je weźmie wszystkie razem, staje się widoczne, że rewolucyjny ferment miał wymiar transkontynentalny, jeszcze zanim nastąpił wybuch.

W Zjednoczonych Prowincjach odwieczny konflikt między stadhouderem i jego przeciwnikami osiągnął kolejny punkt wrzenia w październiku 1787 roku, kiedy poproszono wojsko pruskie o pomoc w utrzymaniu status quo. Holendrzy bardzo ucierpieli z powodu upartego zachowywania neutralności zbrojnej w okresie amerykańskiej wojny o niepodległość, a także z powodu wybuchłej w wyniku takiej postawy wojny

“ Albert Soboul, Les Sans-culottes parisiens en l'an U, Paryż 1962, s. I.

20 Por. M. Browsers, Can We Stop the French Revolution ?, “History”, 76/246, 1991, s. 56-73.

21 Simon Schama, Citizens: A Chronicle of the French Revolution, Londyn 1989.

morskiej z Wielką Brytanią. Pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku reprezentanci od dawna ustalonych interesów handlowych i republikańskich byli już zbuntowani przeciwko stadhouderowi Wilhelmowi V (pan. 1766-1794) oraz jego brytyjskim i pruskim sprzymierzeńcom. W amerykańskim stylu zaczęli się nazywać “patriotami” i twierdzili, że są bojownikami w walce ludu z książętami. Wywołali międzynarodową wrzawę, porywając podczas swojej kampanii antyrządowej małżonkę stadhoude-ra, Wilhelminę. To właśnie pechowy los Wilhelminy pobudził Prusaków do akcji i dostarczył pretekstu do pacyfikacji, które teraz nastąpiły w Amsterdamie i w innych miejscach kraju. Ale ów akt odwołania się do środków przemocy nie umknął uwagi tych, którzy przyglądali się z boku. Niewątpliwie umocnił zdecydowaną postawę “patriotów” z austriackich Niderlandów, którzy byli akurat zaangażowani we własną próbę sił; przyciągnął także uwagę Francuzów dokładnie w tym momencie, w którym stosunki między monarchą i jego poddanymi stały się przedmiotem bacznej obserwacji. Francuscy dysydenci już od czasów Kartezjusza patrzyli na Holandię jak na przystań wolności. Od roku 1787 dysydenci holenderscy znów zaczęli patrzeć na Francję jak na jedyne realne źródło ratunku.

Stany Delfinatu zebrały się w Salle de Jeu de Paume w Chateau de Vizille, niedaleko Grenoble, 21 lipca 1788 roku. Zgromadzenie było nielegalne; zostało zwołane przez lokalnych prominentów jako sposób obrony parlamentu prowincji przed dekretemi królewskimi, które właśnie polecono mu zarejestrować. Było to pierwsze zgromadzenie tego rodzaju od roku 1628, kiedy Richelieu zawiesił szereg instytucji prowincjonalnych; pomysł jego zwołania podsunęła buntownicza demonstracja zwolenników parlamentu, jaka odbyła się w Grenoble 7 czerwca. Rozpoczęło eskalację żądań, poprzedzającą wiele analogicznych wydarzeń, jakie rok później nastąpiły w Paryżu. Parlament Delfinatu już od ponad dwudziestu lat buntował się przeciwko władzy królewskiej. Odmowa legalizacji licznych żądań króla w sprawie zwiększenia podatków zyskała mu wielką popularność wśród miejscowej ludności. Dekrety z maja 1788 roku, które miały na celu przełamanie sprzeciwu wszystkich tego rodzaju opornych parlamentów i które dopuszczały wygnanie jako karę dla nieposłusznych urzędników, zagroziły obaleniem wygodnej postawy rezerwy, utrzymującej się przez całe pokolenie.

Drugie spotkanie Stanów Delfinatu, które odbyło się w Romans we wrześniu 1788 roku, było w sensie technicznym legalne, ponieważ zbiegło się w czasie z popartymi autorytetem władzy przygotowaniem do zwołania Stanów Generalnych. Tym razem doszło jednak do uchwalenia najprawdziwszej konstytucji prowincjonalnej. Poza

wyborem przedstawicieli do Stanów Generalnych, wśród których znalazł się arcybiskup Vienne Jean-Georges Lefranc de Pompignan, zebrani wysłuchali płomiennych przemówień na temat praw obywatelskich, jakie wygłosili przewodniczący zgromadzenia, sędzia Jean-Joseph Mounier (1758-1806), przyszły przewodniczący Konstytuanty, oraz Antoine Barnave (1761-1793), który wkrótce miał zostać autorem manifestu jakobinów. Zgromadzenie podjęło uchwałę o podwojeniu liczby przedstawicieli swojego tiers etat, o wspólnych obradach wszystkich trzech stanów oraz o indywidualnym głosowaniu. Wszystkie te kroki, powtórzone na zgromadzeniu Stanów Generalnych, miały zmienić ciało podporządkowane królowi i zwoływane przez króla w niezależne zgromadzenie, zdecydowane wprowadzić własny porządek obrad. Jak z dumą oświadcza autor lokalnego przewodnika turystycznego, 1788 est l'annee de la revolution dauphinoise ("rok 1788 był rokiem rewolucji delfinackiej") 22.

Minirewolucja w Delfinacie wywołała wiele awantur na królewskim dworze. Sprowokowała rezygnację królewskiego pierwszego ministra, arcybiskupa Lomenie de Brienne, który wprawdzie puścił w ruch maszynę Stanów Generalnych, ale któremu teraz odmówiono zezwolenia na przywołanie zbuntowanej prowincji do porządku siłą. W ten sposób otworzyła się droga powrotu dla Jacques'a Neckera, szwajcarskiego bankiera, którego ponownie wezwano do ratowania królewskich finansów. Wydarzenia w Delfinacie dominowały w debatach (drugiego) zgromadzenia notabli, które zwołano do Wersalu na listopad 1788 w celu omówienia przygotowań do Stanów Generalnych. Propozycje przedstawicieli Delfinatu, dotyczące roli stanu trzeciego, niewątpliwie wywarły wpływ na najbardziej radykalny pamflet jaki powstał w tym okresie. "Czym jest Stan Trzeci?", pytał jego autor, ksiądz Emmanuel Joseph Sieyes. "Wszystkim. A czymże był dotychczas? Niczym. Czego zaś żąda? Aby stać się czymś" 23.

W Warszawie Sejm Wielki, czyli "Czteroletni", który zebrał się w październiku 1788 roku, został zwołany w ramach planów króla, zmierzających do uzyskania od Rosji zgody na przywrócenie niepodległości Rzeczypospolitej. Zapoczątkował proces reform w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, który toczył się równoległe z wydarzeniami we Francji, aż do czasu, gdy oba ruchy zostały zdławione środkami przymusu. Wiele się zmieniło w ciągu minionych kilku lat. Fryderyk Wielki już nie żył, a nowy król Prus był życzliwie nastawiony do swoich polskich sąsiadów. Rosja była mocno zaabsorbowana równoczesnymi kampaniami przeciwko Szwedom i Turkom. Austrię pod rządami Józefa II pochłaniała sprawa Niderlandów. W roku 1787 Stanisław August uznał, że nadszedł właściwy moment, aby zwrócić się do carycy Katarzyny. Jeśli caryca pozwoli Rzeczypospolitej na utworzenie nowoczesnego wojska, a także struktur finansowych i administracyjnych, które by je wspierały, król niezwłocznie podpisze traktat o zawarciu przymierza z Rosją w celu podjęcia wspólnych operacji przeciwko Turkom. Potem Rosja i Rzeczpospolita będą mogły w pełnej harmonii dążyć do wypełnienia własnych celów. W maju król przyjmował carycę w pobliżu królewskiego zamku w Kaniowie, nad Dnieprem. Podczas tego ostatniego spotkania z byłą kochanką nie dowiedział się od Katarzyny zbyt wiele. Ale z czasem stało się jasne, że caryca, która jednocześnie konferowała z

Józefem II, nie jest dobrze usposobiona. W gruncie rzeczy, była zdecydowana za wszelką cenę utrzymać status quo. Polskie aspiracje nie miały zostać uwzględnione.

Polski Sejm mimo to parł do przodu w sprawach wewnętrznych, stanowiących część planów króla. W październiku 1788 roku zaczął od tego, że ogłosił się konfederacją i przyjął zasadę głosowania większościowego, omijając w ten sposób liberum veto posłów-rusofilów. Potem przystąpił do głosowania nad utworzeniem narodowego wojska złożonego ze 100 tysięcy żołnierzy, co było posunięciem ustawicznie blokowanym od czasu konstytucji z 1717 roku, której gwarantem została Rosja. Poparł także rapprochement z królem Prus Fryderykiem Wilhelmem II. Jego działacze skupiali się wokół króla-anglofila, który marzył o monarchii w stylu brytyjskim, oraz wokół

22 R. Avezou, *Petite histoire du Dauphine*, Grenoble 1946, s. 85.

23 Abbé Emmanuel de Sieyès (1748-1836), *Qu'est-ce que le Tiers Etat?*, styczeń 1789.

grupy intelektualistów, której rdzeń tworzyli rektor zreformowanej Akademii Krakowskiej, ksiądz Hugo Kołłątaj (1750-1812), ksiądz Stanisław Staszic (1755-1826) oraz marszałek Sejmu Stanisław Małachowski (1736-1809); wszyscy oni byli pełni podziwu dla przykładu Ameryki. Po trzech latach szaleńczych prac legislacyjnych, w maju 1791, nadszedł krótki moment chwały: reformatorzy przeforsowali swoją Konstytucję 3 maja.

W listopadzie 1788 roku Stany Brabancji i Hainaut podjęły równie doniosłe kroki. Rozwścieczone potokiem reform narzuconych przez ich suzerena, cesarza Józefa II, zgromadzenie przegłosowało wstrzymanie podatków z tych prowincji. Obie już od dawna czuły się pokrzywdzone z powodów zarówno religijnych, jak i politycznych. Jako katolicy ze szkoły hiszpańskiej, ich mieszkańcy nie mogli się łatwo pogodzić z oznaczającymi zniesienie seminariów, pielgrzymek i zakonów kontemplacyjnych cesarskimi dekretami, które zastępowały cenzurę kościelną cenzurą państwową i nakładały na Kościół obowiązek płacenia bezpośrednich podatków. Ponadto, ponieważ korzystały z przywilejów będących w mocy od 1354 roku, nie mogły znieść, że cesarz się z nimi nie konsultował. Bruksela, Antwerpia i Louvain zazdrośnie strzegły swojego tradycyjnego prawa weta podczas obrad Stanów. Ale określając własne stanowisko akurat w tym momencie, przyspieszyły kryzys konstytucyjny, który w austriackich Niderlandach miał o krok wyprzedzić inny, dojrzewający równoległe we Francji. Belgijscy "patrioci" znaleźli się na ustach Paryża w tym samym tygodniu, w którym francuscy notable udawali się do Wersalu, żeby omówić porządek dzienny zgromadzenia Stanów Generalnych. Cesarz próbował narzucić nową konstytucję Stanom belgijskim 29 kwietnia 1789 roku; dokładnie na sześć dni przed początkiem obrad Stanów Generalnych Francji. Kiedy narzucone przez cesarza reformy zostały odrzucone przez radę stanową austriackich Niderlandów, cesarz postanowił użyć siły. Oddziały austriackie wkroczyły do Brukseli, rozwiązały radę, i 20 czerwca 1789 roku zniosły akt *Joyeuse Entree*¹". Było to dokładnie tego samego dnia, w którym zbuntowane Stany Generalne, złożwszy "przysięgę na korcie

tenisowym”, właśnie puszczały w ruch rewolucyjną maszynę we Francji.

Bruksela i Paryż mówiły tym samym językiem. Wiadomości szybko docierały z jednego miasta do drugiego. “Belgijska rewolta”, która miała trwać jeszcze długo po zamachu stanu cesarza, była kluczowym elementem “rewolucji francuskiej”. To nie Paryż poprowadził Brukselę; to Bruksela poprowadziła Paryż.

Ostatni tydzień kwietnia 1789 roku przyniósł śmierć ulicom Paryża. Wyjątkowo mroźna zima jeszcze zaostrzyła problemy wywołane bankructwem rządu, wzrostem cen i niedostatkami pracy. W uboższych dzielnicach zapanował głód; na porządku dziennym były napady na piekarnie. Kiedy pewien zamożny fabrykant nazwiskiem Reveillon ośmielił się publicznie oświadczyć, że jego robotnicy świetnie mogą żyć z połowy dniówki wynoszącej 30 sous, jaką im dotychczas wypłacał, tłum otoczył jego dom w Faubourg Saint-Antoine. Pierwszego dnia głodni ludzie zdemolowali kilka budynków, wznosząc okrzyki Vive le tiers! (“Niech żyje stan trzeci!”) i Vive Necker! (“Niech

żyje Necker!”) Dmiego dnia, kiedy sprowadzono żołnierzy z Regiment du Royal--Cravatte, na wojsko posypały się pociski; ktoś wystrzelił z karabinu. Żołnierze odpowiedzieli salwami z muszkietów, które położyły trupem co najmniej 300 demonstrantów. Taka właśnie wiadomość czekała na członków Stanów Generalnych, którzy ze wszystkich krańców kraju zjeżdżali się w ten weekend do Wersalu.

Rewolucja

We Francji - podobnie jak 149 lat wcześniej w Anglii - powszechny kryzys doszedł do szczytu w chwili, w której zbankrutowany król wezwał na pomoc od dawna zaniedbany parlament. Wszyscy oczekiwali, że ulga finansowa dla rządu królewskiego może nastąpić tylko jako rekompensata krzywd. Wobec tego na mocy wcześniejszego porozumienia wszystkie delegacje wybrane przez prowincje i miasta przybyły na zgromadzenie Stanów Generalnych uzbrojone w cahiers de doléances, czyli “książki skarg i zażaleń”. W zamierzeniu królewskich ministrów owe cahiers - dziś szeroko wykorzystywane przez historyków - miały być podstawowym środkiem do ustalenia natury i rozmiarów powszechnego niezadowolenia. Niektóre ze skarg brzmiały nie całkiem rewolucyjnie: “żeby mistrzowi perukarskiemu z Nantes nie zawracać głowy nowymi członkami gildii, jako że obecny stan 92 jest aż nadto wystarczający”²⁵.

Scenę inauguracyjną, odegraną w Paryżu 4 maja 1789 roku, przedstawił Carlyle w jednym ze swoich niezapomnianych obrazów malowanych słowem: Oto (. . .) drzwi kościoła św. Ludwika otwarły się na oścież: ruszyła procesja nad procesjami, kierując się

ku Notre Dame! (. . .) deputowani Francji, a za nimi dwór Francji (. . .) idzie uroczyście prowadzony (. . .) wszyscy na przepisowych pozycjach i w przepisowych strojach. Nasi posłowie gmin “w prostych czarnych płaszczach i białym krawacie”, notable w aksamitnych płaszczach przerabianych złotem, w jaskrawych kolorach, lśnią, szeleszcząc koronkami, powiewając piórami; duchowni w komżach, albach lub innych prześwietnych pontificalibus. Na końcu podąża sam król, i królewski dwór, także w najjaśniejszym blasku pompy i parady (. . .) Jakieś tysiąc czterysta osób, przywianych tu przez wiatry wiejące ze wszystkich stron, aby wypełnić zadanie największej wagi.

Tak, nad tym maszerującym w milczeniu tłumem unosi się duch przyszłości. Ci ludzie nie niosą żadnej Arki Przymierza, jak to czynili dawni Hebrajczycy; ale i z nimi jest Przymierze. Oni także przewodzą nowej erze w dziejach ludzkości. Jest tu cała przyszłość, i mająca nad nią Przeznaczenie, w [ich] sercach i niewypowiedzianych myślach. . . 26

Ale raz zwołane Stany Generalne okazały się niemożliwe do opanowania. Każdy z trzech stanów - duchowieństwo, szlachta i stan trzeci - miał się zebrać na odrębnych posiedzeniach i obradować według porządku ustalonego przez królewskich menedżerów. Ale stan trzeci, któremu - podobnie jak w Delfinacie - przyznano prawo do podwojonej reprezentacji, wkrótce się zorientował, że może nagiąć obrady stosownie do własnych chęci, jeśli tylko trzem izbom pozwoli się głosować wspólnie. Reprezentacje duchowieństwa i szlachty, wśród których znalazło się wielu sympatyków, nie zgłosiły zgodnego sprzeciwu. Wobec tego 17 czerwca stan trzeci, zaprosiwszy uprzednio pozostałe dwa do połączonych obrad, złamał obowiązujące reguły i obwołał się wspól-

25 Carlyle, op. cit. , s. 36.

26 Ibid. , s. 29.

-nym Zgromadzeniem Narodowym. Był to decydujący punkt zwrotny. Trzy dni później deputowani, którym zabroniono wstępu do zwykłej sali obrad, zebrali się na pobliskim korcie tenisowym, lejeu de paume, gdzie złożyli przysięgę, że rozejdą się dopiero wtedy, kiedy Francja otrzyma konstytucję. “Powiedzcie waszemu panu - grzmiał hrabia Mirabeau do oddziałów przysłanych, żeby ich rozpędzić - że jesteśmy tu z woli ludu, i nie rozejdziemy się, chyba że pod groźbą bagnetów”. [GAUCHEJ

Od najwcześniejszego okresu istnienia francuskich Estates-General GAUCHE szlachta z kręgów dworskich automatycznie zasiadała na prawo od króla, podczas gdy stan trzeci siadał po stronie lewej. Miejsce po prawej ręce władcy, niczym “po prawicy Boga”, było uznanym świadectwem przywilejów. W rezultacie “prawica” stała się w naturalny sposób synonimem politycznego establishmentu, a etykietę “lewica” przyklejono opozycji. Te podziały nabrały większej wyrazistości po roku 1793 w Konwencie, gdzie jakobini i ich towarzysze zajmowali ławki w górnym lewym sektorze sali. Tworzyli rewolucyjny blok

deputowanych, siedząc na Montagne, która w sensie fizycznym górowała nad stronnictwem umiarkowanym z usytuowanej poniżej Plaine. Od tego czasu opozycja między "lewicą" i "prawicą" na zawsze już pozostała metaforą na określenie politycznego spektrum.

Z metaforą tą wiążą się jednak pewne problemy. Ma zastosowanie tylko wtedy, kiedy wyobrażamy sobie owo spektrum jako linię prostą, na której "lewicę" oddziela od "prawicy" ugodowe "centrum": reforma-
-status quo-
-reakcja

radykalna lewica-lewica-centrolewica-CENTRUM-centroprawica-prawica-radykalna
prawica

Według tego schematu, największe szansę na sukces mają ci politycy, którzy uzyskają zgodę "pola środkowego", przy pomocy albo umiarkowanej lewicy, albo umiarkowanej prawicy.

Marksściści -jak również inni dialektycy - wyobrażają sobie polityczne spektrum jako twór nie tyle liniowy, ile dwubiegunowy. Według ich schematu, polityka to walka, w której dwie przeciwne siły są skazane na wzajemne ścieranie się, a jedna lub druga z tych sił musi nieuchronnie zdobyć przewagę. Na dłuższą metę - podobnie jak w zabawie w przeciąganie liny czy w przypadku szalkowej wagi - "centrum" nie może w nieskończoność utrzymywać równowagi i w końcu musi ustąpić albo "lewicy", albo "prawicy". Koncepcja ładu politycznego opartego na zgodzie, tolerancji, kompromisie, powściągliwości czy wzajemnym poszanowaniu prawa jest "burżuazyjnym wymysłem"
LEWICA-
POSTĘP
-PRAWICA Wsteczność

Cechą wspólną modelu liniowego i modelu dwubiegunowego jest wątpliwe założenie, że "lewica" i "prawica" są po prostu przeciwieństwami.

Układ przestrzenny ugrupowań politycznych jest spowodowany wieloma istotnymi względami. Tak na przykład w brytyjskiej Izbie Gmin ławy członków rządu znajdują się po prawej stronie przewodniczącego, w bezpośredniej konfrontacji z ławami opozycji, usytuowanymi po lewej stronie przewodniczącego. Ten układ dobrze oddaje zasadę przeciwstawnej polityki w systemie dwupartyjnym, usadowiając ministrów rządu i ministrów gabinetu cieni twarzą w twarz, aby mogli się przerzucać słowami nad swoimi ministerialnymi tekami. To także jest koncepcja o charakterze dialektycznym, czynnie zniechęcająca do działania stronę trzecią oraz zabijająca ducha koalicji, który ożywia większość zgromadzeń na kontynencie. Nie dałoby się jej dostosować do celów, jakie przyświecają zgromadzeniu wybranemu w oparciu o zasadę proporcjonalności.

Natomiast członkowie Izby Lordów, która musi zadbać o interesy pokaźnej grupy członków niezależnych z "ław poprzecznych" (cross benches), zasiadają na ławach ustawionych wzdłuż trzech boków prostokąta. W Radzie Najwyższej ZSRR ciągnące się jeden za drugim jednolite rzędy foteli unaoczniły przymusową jednomyślność wszystkich obecnych (por. Docfa-tekIII, 105).

Jednakże, jak wskazuje doświadczenie XX wieku, prawica polityczna może być dokładnie tak samo radykalna jak polityczna lewica. Poza tym, że lewica i prawica występowały przeciwko sobie, radykalne elementy obu miały wspólną ambicję obalenia demokratycznej ugody. Wobec tego pojawiła się myśl, że układ sił politycznych najlepiej jest przedstawić w kształcie diagramu zbliżonego do koła. W takim schemacie nie tylko lewica występuje naprzeciw prawicy, ale totalitaryzm występuje naprzeciw demokracji:

DEMOKRACJA CENTRUM

LEWICA

PRAWICA

TOTALITARYZM

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe względy, można przyjąć, że najlepszym układem przestrzennym wyrażającym liczne, ale rywalizujące ze sobą interesy przedstawicieli zgromadzenia demokratycznego jest podkowa lub półkole, i tak też wyglądają sale posiedzeń: jest to układ przyjęty nie tylko w wielu narodowych zgromadzeniach Europy, od Warszawy po Paryż, ale także w hśmicerde Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

Zaczęło się pandemonium. Na dworze ugodowo nastawieni ministrowie króla pokłócili się ze swoimi co agresywniej szymi kolegami. 11 lipca Jacques Necker, którego wcześniej powitano na otwarciu Stanów Generalnych płomienną owacją, został zdymisjonowany. Paryż wybuchł. Rewolucyjny sztab główny zebrał się w Palais Royal, wokół księcia orleańskiego. Ogrody Palais Royal stały się słynnym miejscem swobodnych wystąpień i równie swobodnych miłosnych igraszek. Wszelkiego rodzaju politycznym oracjom towarzyszyły spontaniczne demonstracje wolności seksualnej. "Wygnanie Neckera - wrzeszczał płomienny mówca Camille Desmoulins w obawie przed czynami zemsty - to dla patriotów wezwanie do nowej nocy świętego Bartłomieja". Podporządkowano sobie królewski garnizon. 13 lipca utworzono stały komitet i powołano 48 tysięcy mężczyzn do Gwardii Narodowej, której dowództwo objął generał Lafayette. Bandy powstańców wywracały znieawidzone barrieres - placówki, w których pobierano wewnętrzne cło w mieście; w poszukiwaniu broni splądrowano klasztor Saint-Lazare. 14 lipca najpierw zabrano z Hotelu Inwalidów 30 tysięcy muszkietów, a następnie rozpoczęto oblężenie królewskiej twierdzy Bastylia. Nastąpiła krótka wymiana ognia, po czym dowódca twierdzy skapitulował. Król stracił swoją stolicę.

W tym momencie, w samym centrum wydarzeń, była jeszcze nadzieja na spokojne rozstrzygnięcie sporu. 17 lipca, ku ogólnemu zdumieniu. Ludwik XVI przyjechał z Wersalu do Paryża, publicznie obnosząc trójkolorową kokardę. Natomiast w prowincjach

wieść o upadku Bastylii wywołała orgię ataków na "czterdzieści tysięcy innych bastylii". Podpalano zamki i opactwa; rodziny szlacheckie, atakowane na oślep przez głodnych chłopów, zaczęły opuszczać domy; miasta ogłaszały samorządność; mnożyły się rozboje. Francja dzieliła się na zbrojne obozy. Nadeszła pora Grandę Peur - Wielkiej Trwogi - lato nie znanej dotąd społecznej hysterii, podsycanej krążącymi po całym kraju pogłoskami o spiskach arystokratów i pełnych okrucieństwa czynach chłopów²⁷.

Od tego czasu rewolucja nabrała własnej siły rozpędu, której rytm dyktowały kolejne przyływy nie kontrolowanych wydarzeń. Przeszła trzy główne stadia.

Podczas pierwszej fazy, trwającej przez pięć lat, od roku 1789 do 1794, tempo rewolucji francuskiej rosło, osiągając kolejne stopnie radykalizacji, aż do momentu, w którym zmieciono z powierzchni wszystkie instytucje poprzedniego ładu społecznego i politycznego. Przez ponad dwa lata Zgromadzenie Narodowe, przekształcone następnie w Constituantę, pracowało nad projektem monarchii konstytucyjnej. W czasie jednej nocy - z 4 na 5 sierpnia 1789 roku - na mocy trzydziestu odrębnych dekretów zniesiono cały aparat pańszczyzny i przywilejów szlacheckich. Po Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela (26 sierpnia 1789) przyszło zniesienie prowincji (grudzień 1789) i podporządkowanie kleru państwu (czerwiec 1790). Wyglądało na to, że uda się osiągnąć stabilizację i zgodę, kiedy - w rocznicę upadku Bastylii - 14 lipca 1790 roku cała Francja wzięła udział w wielkim święcie Federacji Narodowej. W Paryżu król uczestniczył we mszy w towarzystwie przywódców Zgromadzenia, a dowódca Gwardii Narodowej generał Lafayette złożył uroczystą przysięgę na wierność, co wcześniej zaproponował biskup Autun, Talleyrand.

W austriackich Niderlandach wydarzenia rewolucyjne toczyły się w jeszcze większym tempie. W sierpniu 1789 roku potężne arcybiskupstwo Liege zostało po bezkrwawym zamachu opanowane przez "patriotów". W sierpniu generał de Mersch utworzył patriotyczne wojsko, które miało stawić czoło Austriakom. W listopadzie manifestacje w Gandawie zakończyły się krwawą masakrą; wreszcie - w grudniu - Bruksela przepędziła swój austriacki garnizon. Nim nadszedł koniec roku, proklamowano utworzenie niepodległych Zjednoczonych Stanów Belgijskich. Przetrwały trzynaście miesięcy - do czasu ponownego wkroczenia silnych oddziałów austriackich w lutym 1791 roku.

We Francji wprowadzenie jednolitej konstytucji (wrzesień 1791) wymagało wyborów, które odsunęły na bok dotychczasowych umiarkowanych przywódców. Nowo

²⁷ G. Lefebvre, *La Grandę Peur de 1789* (1932), przel. ang. *The Great Fear of 1789: Rural Panic in Revolutionary France*, Nowy Jork 1973.

powstała Legislatura była o wiele mniej przychylnie nastawiona do monarchii. Przez dwanaście miesięcy starała się utrzymać przy władzy, po czym i ją także usunęło w cień proklamowanie republiki i ukonstytuowanie się Konwentu Narodowego. Potem, latem

1792 roku, kiedy Francja prowadziła wojnę, główny nurt ruchu rewolucyjnego opanowali radykałowie starszej i nowszej daty, którzy uprzednio zdobyli kontrolę nad samorządem Paryża - Komuną Paryską. Wobec tego, podczas gdy Stany Generalne i Zgromadzenie Narodowe (1789-1791) były zdominowane przez konstytucjonalistów hrabiego Mirabeau, a Legislatura (1791-1792) przez republikańskich żyrondistów, w Konwencie Narodowym (1792-1795) władzę sprawowali ekstremistyczni jakobini Robespierre'a.

Dwa przerażające lata supremacji jakobinów zaczęły się podczas fali strachu przed inwazją roku 1792, kiedy sądzono, że wojska pruskie stoją w odległości umożliwiającej atak na Paryż. Kiedy w oczekiwaniu na ratunek z zagranicy król zdymisjonował ministrów-żyrondistów, zaczęła się podnosić fala powszechnego oburzenia. W lipcu, kiedy książę Brunszwiku wydał manifest, ogłaszając, że ma zamiar uwolnić króla i wyciąć całą ludność Paryża, jeśli ktoś tknie pałac królewski, w Paryżu zawrzało. Był to dokładnie taki pretekst, jakiego potrzebowali jakobini, żeby ogłosić, że "ojczyzna jest w niebezpieczeństwie", i wezwać do obalenia monarchii. Pięciuset nieugiętych marsylczyków ruszyło na pomoc Paryżowi. 10 sierpnia, z marsylczykami na czele, uderzono na Tuilleries i zmasakrowano szwajcarską gwardię królewską. We wrześniu, kiedy miastem rządziła Komuna, z zimną krwią wyrżnięto tysiące ludzi w paryskich więzieniach; król został zdetronizowany; proklamowano republikę.

20 września otwarcie zgromadzenia Konwentu Narodowego dokładnie zbiegło się w czasie z kanonadą pod Valmy, która uchroniła rewolucję przed stłumieniem siłą-

YENDEMAIRE W październiku i listopadzie 1793 roku francuski Konwent Narodowy postanowił wprowadzić kalendarz republikański, oparty na rewolucyjnych zasadach. Na mocy serii dekretów zdecydowano, że rok ma się zaczynać 22 września o północy, czyli od jesienno-zimowego zrównania dnia z nocą, oraz że za początek Roku I ery republikańskiej należy uznać dzień proklamowania republiki, czyli 22 września 1792 roku. Rok miał się dzielić na dwanaście równych miesięcy liczących po trzydzieści dni, a każdy miesiąc - na trzy dziesięciodniowe "dekady". (Miało już nie być ani tygodni, ani niedziel).

MIESIĄCE: yendemiaire ("miesiąc winobrania"); brumaire ("miesiąc mgieł"), frimaire ("miesiąc szronu"), n; Vóse ("miesiąc śniegu"), pluvióse ("miesiąc deszczu"), ventóse ("miesiąc wiatru"), germinal ("miesiąc kiełkowania zbóż"), florea/ ("miesiąc kwiatów"), prafna/ ("miesiąc sianokosów"), messidor ("miesiąc żniw"), thermidor ("miesiąc upału"), fructifor (miesiąc owoców).

DNI: 1, 11, 21, primidi; 2, 12, 22, duodi; 3, 13, 23, tridi; 4, 14, 24, quartidi; 5, 15, 25, quintidi; 6, 16, 26, sextidi; 7, 17, 27, septidi; 8, 18, 28, octidi; 9, 19, 29, nonidi; 10, 20, 30, decadi (por. Dodatek III, 65).

Kiedy kalendarz wprowadzono w życie, dzień 1 stycznia 1794 został oficjalnie przemianowany na duodi drugiej dekady, 12 n/róse, II roku.

Aby nie odbiegać od roku naturalnego złożonego z 365 i 1/4 dnia, lata kalendarzowe podzielono na czteroletnie grupy nazwane frandades, a do każdego roku dodano dodatkowych pięć dni zwanych sans-culottides. Czwarty rok każdej franciade otrzymał jeden dzień "przestępny" - Jour de la Rśvolution.

Teoretycznie kalendarza rewolucyjnego przestrzegano przez czternaście lat; praktycznie zarzucono go już po sześciu. Za czasów Konsulatu do powszechnego użytku powrócił kalendarz gregoriański - zanim go formalnie przywrócono 1 stycznia 1806 roku / 11 n/i/óse XIV roku.

Trudno było wymyślić lepszy sposób na pozbawienie narodu poczucia orientacji. Kontrrewolucjoniści próbowali trzymać się starego czasu. Rewolucjoniści próbowali się upierać przy nowym. Historycy muszą sobie radzić i z jednym, i z drugim z zewnątrz. 22 września - czyli dzień, w którym proklamowano republikę - uznano później za początek kalendarza republikańskiego. [YENDEMAIRE]

Z czasem władza wykonawcza skupiła się w rękach dwóch kolejnych Komitetów Ocalenia Publicznego - pierwszym (od kwietnia do lipca 1793) kierował Danton, drugim (od lipca 1793 do lipca 1794) - Robespierre. Skończyły się niezależne inicjatywy Konwentu. Z zapalem prowadzono wojnę. "Kontrrewolucję" - w Wandei i w innych częściach kraju - bezlitośnie atakowano. Wprawdzie przegłosowano nową super-demokratyczną konstytucję, przewidującą powszechne prawo głosu, referenda i obieralny rząd, ale pozostała ona martwą literą. Paryskie Komitety Bezpieczeństwa Powszechnego utrzymywały pod kontrolą cały kraj dzięki sieci podlegających im lokalnych komitetów, utworzonych w każdej komunie i w każdym departamencie Francji. Komitety te, uformowane na mocy prawa z 21 marca 1793 roku regulującego sytuację cudzoziemców, stały się narzędziem nieograniczonej dyktatury.

Rewolucja zaczęła pożerać swoje własne dzieci. Terror szalał, pochłaniając rosnące bezustannie liczby ofiar. Dantona i jego towarzyszy osądzono i stracono w kwietniu 1794 roku, oskarżywszy ich o kwestionowanie celów, jakie stawiały sobie rządy terroru. Robespierre - naczelny terrorysta - został skazany i stracony 28 lipca 1794 roku - 10 termidora II roku. [GUILLOTIN]

Doktor Joseph Ignace Guillotin (1738-1814) nie wynalazł gilotyny. Prze- GUILLOTIN konał natomiast francuskie Zgromadzenie Narodowe, aby zaczęło używać maszyny do humanitarnego wykonywania egzekucji, którą wynalazł jego kolega, Antoine Louis. Propozycję przyjęto w kwietniu 1792 roku - w sam raz, żeby zdążyć na czas jakobińskiego terroru - wynosząc tym samym Guillotina do statusu eponima - czyli osoby, której imieniem został nazwany jakiś przedmiot. Lata rewolucji stworzyły wielu takich eponimów. Był wśród nich Felix Bigot, minister Napoleona do spraw religii, oraz super-patriotyczny żołnierz Nicolas Chauvin, który śpiewał Je suf's frangais, je suis Chauvin.

Wiele wyrazów utworzonych od eponimów weszło do słownictwa międzynarodowego. Bogatym źródłem okazała się tu botanika, ponieważ dziesiątkom egzotycznych roślin nadawano imiona ich odkrywców. Do najwcześniejszych przykładów należą: begonia -która wzięła nazwę od botanika Michela Begona (1638-1710) - kamelia, dalia, fuksja i magnolia. Purpurowa roślina skalna, aubrietia, nosi nazwisko francuskiego malarza Claude'a Aubrieta (1665-1742).

Fizyka upamiętniała swoich pionierów, nadając ich nazwiska powszechnie stosowanym jednostkom miary. Amper - jednostka natężenia prądu elektrycznego - to wspomnienie po fizyku Andre Ampere (1775-1836). Do tej samej kategorii należy wiele innych terminów, od angstroma po om, volt i wat.

Bogatym źródłem eponimów są ubiory i części stroju. Cardigan i raglan pochodzą od nazwisk generałów brytyjskich na Krymie. Modny angielski leotard - znany także jako body- wywodzi się od francuskiego akrobata, Jules'a Leotarda (1842-1870). Wszyscy, którzy zechcieliby nosić pantalone i którzy w Anglii noszą spodnie (pants) czy majteczki (panties), winni pamiętać o ojcu tego typu odzienia, Pantaleone de Bisognosi, prezentującego prototyp tego elementu ubioru w komedii delfarte. Licznych przykładów dostarczają nazwy artykułów żywnościowych i potraw. Sos beszamel wzięł swoją nazwę od nazwiska dworzanina Ludwika XIV. Sandwicz, nazwany tak od tytułu Johna Montagu, czwartego hrabiego Sandwich (1718-1792), jest wynalazkiem pochodzącym z XVIII wieku. W XX wieku natomiast pojawiły się stek chateaubriand (wynalazek francuskiego markiza), ciasteczko magdalenka (dzieło pewnej kucharki imieniem Madeleine), a w Anglii deser pavlova (gdzie indziej znany jako "tort hiszpański" i będący wynalazkiem rosyjskiej primabaleriny). Ci, co lubią sobie zapalić po obiedzie, czynią to na pamiątkę niegdysiejszego francuskiego ambasadora w Portugalii, Jeana Nicota (1530-1600).

Wynalazki techniczne także często biorą nazwę od swoich autorów: stąd szpinet, mansarda, diesel, szrapnel, a w Anglii - biro, gdzie indziej znane jako długopis. Wiele eponimów budzi jednak kontrowersje. Nie wszyscy badacze są na przykład skłonni przyjąć, że to malarz Federigo Barocci (zm. 1612) dał początek barokowi czy że irlandzki raptus z wiktoriańskiego Londynu, Patrick Houlihan, był prototypem chuligana. Jednej rzeczy natomiast nie sposób zaprzeczyć: dzisiejsza Europa pełna jest słownych cieni Europy dnia wczorajszego.

Los monarchii był odbiciem tych wydarzeń. W październiku 1789 roku, po protestacyjnym marszu kobiet w Wersalu, Ludwika XVI sprowadzono razem z rodziną do pałacu Tuilleries w Paryżu. Już wtedy był przedmiotem sprośnych żartów: Louis si tu veux voir

Batard, cocu, putain,
Regarde ton miroir,
La Reine et le Dauphin.

(Królu, nie wiesz, jak wygląda
Rogacz, bękart, tania dziewczka?
Zajrzyj w lustro, spójrz na synka,
Na królową - ot, i śpiewka).

W czerwcu 1791 roku, odwoławszy wszystkie ustępstwa poczynione od momentu złożenia przysięgi na korcie tenisowym, król zbiegł w przebraniu i udał się w stronę wschodniej granicy, gdzie go schwytano w miasteczku Varennes w Szampanii. Okrytego hańbą przywieziono z powrotem do Paryża, gdzie następnie podpisał pierwszą konstytucję opracowaną przez Zgromadzenie Narodowe, stając się na jej mocy "dziedzicznym przedstawicielem" swojego ludu. W sierpniu 1792 roku, kiedy nastąpił szturm na Tuilleries, król został aresztowany i "zawieszony". We wrześniu pozbawiono go tronu, 21 stycznia 1793 roku postawiono go przed sądem, a następnie stracono jako zdrajcę. 16 października taki sam los spotkał Marię Antoninę. Dziesięcioletniego delfina, Ludwika XVII, oddano pod opiekę plebejskiej rodziny zastępczej, gdzie następnie umarł z powodu gruźlicy i braku opieki.

W Rzeczypospolitej Obojga Narodów wydarzenia toczyły się takim samym torem, od reform konstytucyjnych do rewolucyjnego terroryzmu. Konstytucja z 3 maja 1791 roku - jeden krótki dokument złożony z jedenastu artykułów - znosiła wszystkie oczywiste nadużycia starego systemu, z liberum veto włącznie. Rzeczpospolita Obojga Narodów została ustanowiona jako nowożytne państwo konstytucyjne. Uchwalono, że monarchia jest dziedziczna (mimo że król był starzejącym się kawalerem). Burżuazji przyznano prawa obywatelskie, dotąd ograniczone do stanu szlacheckiego. Chłopów objęto systemem powszechnego prawa, spod którego dotychczas byli wyłączeni. Było to pierwsze konkretne zwycięstwo pokojowej reformy, pierwsza tego rodzaju konstytucja w Europie - sformułowana, uchwalona i wydana na cztery miesiące przed swoją francuską odpowiedniczką; krok naprzód, o jakim powszechnie i od dawna marzyli liberalni reformatorzy. W Londynie entuzjazm Edmunda Burke'a²⁸ nie znał granic. Polska Konstytucja 3 maja, pisał Burke, Jest zapewne najczystsza formą (. . .) dobra publicznego, jakie kiedykolwiek stało się udziałem ludzkości": Były to środki równie zadziwiające wyobraźnię, jak satysfakcjonujące rozum; i równie łagodzące moralne sentymenty (. . .) Wszystko utrzymano na swoim miejscu i w należyтым porządku, a (. . .) zarazem wszystko ulepszono. A w dodatku to niesłychane połączenie mądrości i szczęścia, ów szczęśliwy cud, dokonał się bez przelania choćby kropli krwi, bez zdrady, bez oburzenia (. . .) Szczęśliwy to naród, jeśli będzie umiał dalej podążać drogą, na którą wkroczył. . . 29

Entuzjazm Burke'a dla "polskiej rewolucji" powinien stać się równie dobrze znany jak jego potępienie wydarzeń we Francji. W Holandii "Leyden Gazette" pisała: "Jeśli w tym stuleciu w ogóle można mówić o cudach, to jeden z takich cudów wydarzył się w Polsce".

"Szczęśliwy cud" przetrwał niewiele ponad rok. Rosja nie miała zamiaru tolerować pod

samym nosem konstytucyjnej Polski - nie mówiąc już o Polsce niepodległej. Polska i Litwa zdążyły doświadczyć pierwszej rundy rewolucyjnych reform, a teraz czekała je pierwsza runda rewolucyjnej wojny. Podobnie jak we Francji, polskich reformatorów zmuszono do przejścia od umiarkowania do desperacji. Kiedy konstytucja z 1791 roku upadła w wyniku rosyjskiej interwencji i drugiego rozbioru, powstanie narodowe z roku 1794 wystąpiło z jeszcze bardziej radykalnymi propozycjami, po czym upadło wśród przemocy i terroru. We Francji proces rewolucji ograniczyły reakcje w obrębie samego kraju; w Polsce - zdławiła go obca przemoc.

' Edmund Burke (1729-1797), brytyjski polityk, publicysta i filozof; członek ugrupowania wigów (przyp. tłum.). ' Edmund Burke, w: *An Appeal from the Old to the New Whigs*, Londyn 1791, s. 127-128; tekst opublikowany jako dodatek do pracy Normana Daviesa *The Languour of so Remote an Interest: British Attitudes to Poland 1772-1822*, "Oxford Slavonic Papers" (nowa seria), nr 16, 1983, s. 79-90.

W drugiej fazie, latach 1794-1804, której początek datuje się od termidora II roku, rewolucja francuska wyraźnie zwolniła tempo - żeby złapać oddech i dokonać podsumowania. Chociaż nadal brakowało stabilizacji władzy wykonawczej, żądza krwi przycichła. Podobnie zresztą jak mania legislacyjna. (Konwent Narodowy wydał w czasie niewiele dłuższym niż trzy lata 11 250 dekretów). Rewolucjoniści odkryli w sobie wojenne talenty i byli zaabsorbowani zwalczaniem wrogów. Szereg kroków politycznych podjęli politycy, których jednoczyła wyłącznie potrzeba utrzymania porządku i ukrócenia ekscesów. Po upadku Robespierre'a termidoria nie utrzymali się przy władzy przez 16 miesięcy. W listopadzie 1795 roku, dzięki kolejnej konstytucji i kolejnemu dwuizbowemu Zgromadzeniu, wyłoniono pięciosobowy Dyrektoriat mający sprawować władzę wykonawczą. We wrześniu 1797 roku (czyli 18 fructidora V roku), dyrektorzy wzięli Zgromadzenie w rzy. W listopadzie 1799 roku po zamachu stanu z 18 brumaire'a VIII roku, dokonany przez najpopularniejszego spośród generałów Dyrektoriatu, ustanowiono trzyosobowy "Konsulat", zatwierdzony na mocy ogólnonarodowego plebiscytu. W maju 1802 roku ów najpopularniejszy generał przyznał sobie dożywotnio status pierwszego konsula, a w maju roku 1804 - tytuł cesarza.

W trzeciej fazie, czyli fazie cesarstwa, obejmującej lata 1804-1815, rewolucja znalazła stabilizację, angażując się w uprawianie kultu owego generała, twórcy cesarstwa, Napoleona Bonaparte. Wątpliwości i podziały, jakie nadal utrzymywały się we Francji, zniknęły zatopione falą gigantycznych operacji związanych z jego misją podboju świata. Bonapartyzm uczynił z rewolucyjnej wojny i podboju cel sam w sobie, a wymogom militarnym przyznał absolutny priorytet. Pseudomonarchia stała na czele pseudodemokratycznych instytucji; skuteczną machinę scentralizowanej administracji napędzała przedziwna mieszanka resztek po Legislatywie i odważnych innowacji. Powodzenie lub porażka były darem dla bogów pól bitewnych. "Sukces - powiedział Napoleon - jest największym mówcą świata".

Periodyzacja przeprowadzona według kryterium władzy wykonawczej przynosi nieco inne wyniki. W tym przypadku faza monarchii konstytucyjnej trwa od czerwca 1789 roku do września roku 1792; okres "pierwszej republiki" - od września 1792 roku do listopada roku 1799; okres dyktatury Napoleona - od "18 brumaire'a" do roku 1815 (por. Dodatek III, 64).

Pełne spektrum poglądów na rewolucję uwidoczniło się na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku dzięki debatom toczącym się w Zgromadzeniu Narodowym oraz w wyniku utworzenia klubów politycznych.

Pierwsi konstytucjoniści, z hrabią Honore de Mirabeau (1749-1791) oraz innymi arystokratami o liberalnych poglądach w rodzaju generała Lafayette'a na czele, ponosili odpowiedzialność za likwidację monarchii absolutnej oraz przywilejów stanów szlacheckiego i duchownego. W chwili śmierci (z naturalnych przyczyn) hrabiego Mirabeau w kwietniu 1791 roku stawali się już poddawaną silnym naciskom mniejszością. Spotykali się w klubie feuillants, a po ucieczce króla do Varennes właśnie na nich spadło niemożliwe do wykonania zadanie opóźnienia demontażu niepopularnej monarchii. W którymś momencie Mirabeau miał pomysł, żeby wystawić pomnik Ludwikowi XVI - "ojcu francuskich swobód".

Żyrondyści wzięli swoją nazwę od grupy deputowanych z Bordeaux, stolicy departamentu Gironde, którym przewodził elokwentny prawnik Pierre Vergniaud (1753-1793) i którzy weszli wspólnie w skład Legislatywy. Byli centrystami wczesnej daty, gotowymi współpracować z rządem króla, ale coraz wyraźniej dającymi upust demokratycznym i republikańskim sentymentom. Ich działalność skupiała się wokół salonu Madame Roland, a wpływy doszły do szczytu w roku 1792, kiedy kierowali ostatnim rządem króla, stając się pionierami procesu przejścia od monarchii do republiki.

Natomiast jakobini, la Societe des Amis de la Liberie et l'Egalite, byli zwolennikami nieograniczonej demokracji, dyktatury rewolucyjnej i przemocy. Nazwę wzięli od miejsca, gdzie mieścił się ich klub: dawnego klasztoru Dominikanów przy ulicy Saint-Honore. (Paryscy dominikanie byli znani jako . jakobini", ponieważ dawniej rezydowali przy ulicy Saint-Jacques). Tworzyli maleńką, twardą jak stal klikę - około 3000 osób, które doprowadziły do perfekcji sztukę trzymania za gardło 20 milionów. Wśród członków byli ludzie wszelkiej kondyty - od księcia de Broglie i paru innych książąt: księcia d'Aiguillon i młodego księcia de Chartres (czyli przyszłego króla Ludwika Filipa) po nieokrzesanego chłopca z Bretanii, "Pere" Gerarda. Ojciec Gérard oświadczył im przy jakiejś okazji: "Mógłbym się czuć wśród was jak w niebie, gdyby nie było tu tylu prawników". Wśród przywódców jakobinów byli Georges Danton (1759-1794), którego Carlyle nazwał "człowiekiem pochodzącym z wielkiego ognistego łona samej Natury", Camille Desmoulins (1760-1794) - płomiennie wzywający do walki dziennikarz, który umarł razem z Dantonem, Jean Marat (1743-1793) - "chory lekarz", redaktor "L'Ami du Peuple", Jérôme Petion de Villeneuve (1756-1794) - swego czasu burmistrz Paryża, Antoine Saint-

Just (1767-1794), znany jako "Archanioł Terroru", a także jako "św. Jan" z powodu służalczej postawy wobec Robespier-re'a, i wreszcie sam Robespierre.

Maximilien Robespierre (1758-1794) - ten surowy, purytański, "nieprzekupny adwokat z Arras" - podobno przed rewolucją wolał raczej zrezygnować z kariery sędziego, niż skazać człowieka na śmierć. Jego władza i wpływy osiągnęły w okresie drugiego Komitetu Ocalenia Publicznego legendarne rozmiary. Był bohaterem paryskich tłumów, diabłem wcielonym w oczach przeciwników.

Jakobini po raz pierwszy wypłynęli na powierzchnię w 1791, w wyniku ryzykownej politique dupire króla, która opierała się na idei promowania najzjadlejszych przeciwników w nadziei, że w ten sposób uda się poskromić resztę. Po mianowaniu Petiona burmistrzem Paryża, za aprobatą króla, jacobini twardą ręką uchwycili ster samorządu stolicy-paryskiej Komuny. Potem, systematycznie eliminując rywali i osuwając Konwent, zdziesiątkowali własne szeregi, aż wśród żywych został tylko sam Robespierre. Hasło Dantona brzmiało De l'audace, encore de l'audace, toujours de l'audace ("Odwagi, odwagi, i jeszcze raz odwagi"). Atakując monarchię, Saint-Just oświadczył: "Nie da się rządzić niewinnie". Proponując ponowny rozdział majątku swoich wrogów, powiedział: "Szczęście to pomysł nowy w Europie". Natomiast Robespierre zadał Konwentowi przy jakiejś okazji pytanie: Citoyens, voulez-vous une revolution sans revolution? ("Obywatele, czy chcecie rewolucji bez rewolucji?") Zbliżony do nich Klub Kordelierów, la Societe des Droits de l'Homme et du Citoyen, którego członkowie należeli częściowo także do Klubu Jakobinów, spotykał się w dawnym klasztorze Franciszkanów (zwanych cordeliers od powiązanego w węzły sznura, którym przewiązywali habity). Ich późniejsi przywódcy - prawdziwi enrages w rodzaju Jacques'a Renę Heberta (1757-1794) - odznaczali się postawą walczącego ate-izmu i kultem rozumu. Hebert został stracony z rozkazu Robespierre'a pod zarzutem "ekstremizmu". [GAUCHE]

Podczas gdy samijacobini byli przeważnie prawnikami i dziennikarzami, większość ich czynnych zwolenników wywodziła się spośród anonimowego proletariatu paryskich przedmieść. Wśród owych sankiulotów trafiały się elementy jeszcze radykalniejsze niż ugrupowania czy jednostki, które faktycznie sprawowały władzę. Byli wśród nich pierwsi komuniści Europy, a także jej pierwsi socjaliści i feminiści. W każdej z paryskich quartiers istniały miejsca spotkań, gdzie zbierały się dziwne formacje w rodzaju Societe Patriotique de la Section du Lnxembourg czy Societe Fra-ternelle des Deux Sexes du Pantheon-Francais, wywierając wpływy, które nie zawsze udaje się należycie ocenić. W gruncie rzeczy, rozpatrywane w kategoriach sił napędowych rewolucji, wszystkie te organizacje były być może skuteczniejsze w działaniu od burżuazji, której na ogół przypisuje się główne zasługi. Właśnie stamtąd wywodziło się wielu komisarzy okresu władzy jacobinów. Ukuli trwały tradycję kontestacji ustalonego systemu władzy, która dochodziła do głosu podczas każdej z "rewolucji" XIX wieku.

Opozycja wobec rewolucji pojawiała się w różnych formach i ze wszystkich stron. Można ją podzielić na polityczną, społeczną, ideologiczną i regionalną. Z początku głównym celem oporu był królewski dwór, gdzie "ukraś" pod wodzą hrabiego Prowansji (późniejszego Ludwika XVIII) usiłowali przywrócić status quo ante. Dołączyła do nich większość wywłaszczonej szlachty oraz nieprawdopodobna różnorodność emigracji, wywodzących się z górnych i dolnych szczebli społecznej drabiny. Występowali nie tylko przeciwko republikańcom i jakobinom, ale także przeciwko konstytucjonalistom: na przykład pogarda dworu dla generała Lafayette'a po prostu nie znała granic. Po roku 1790 duchowieństwo, któremu papież zabronił składać przysięgę lojalności wobec państwowego establishmentu, musiało albo posłuchać, albo się zbuntować. Po roku 1792, kiedy rewolucja przyjęła kierunek już nie antyklerykalny, ale wręcz ateistyczny, dotknięci mogli się poczuć wszyscy członkowie Kościoła rzymskokatolickiego, a więc zdecydowana większość ludności. To główne źródło uczuć antyrewo-lucyjnych biło aż do czasu, gdy w roku 1801 Bonaparte podpisał konkordat z papieżem. Przez długi czas uważano, że największą korzyść z rewolucji odniosły masy chłopskie, którym w 1789 roku dano wolność. Dziś jednak przyznaje się powszechnie, że chłopski etos dzieliła od etosu przywódców rewolucji w Paryżu głęboka przepaść niezrozumienia. Chłopi wkrótce obrócili się przeciwko uciskowi ustroju republikańskiego, który wielu z nich uważało za gorszy od poprzedniego.

Opozycję intelektualną wobec idei rewolucyjnych wyartykułowano w pełni dopiero po Restauracji. Ale trudno o postawę bardziej wrogą niż ta, którą reprezentowały *Considerations sur la France* ("Rozważania o Francji", 1796) radnego z Sabaudii Josepha de Maistre'a (1753-1821); uważał on rewolucjonistów za sługi szatana. Sprzeciwiał się także wątkowi oświeconego uniwersalizmu, który włączył się w nurt myśli rewolucyjnej. Pisał, że często zdarzało mu się spotykać Francuzów, Włochów, Niemców i Rosjan - "ale w całym moim życiu nigdy nie spotkałem Człowieka". Współczesny mu autor Antoine Rivarol (1753-1801), znany jako "Le Comte de Rivarol", który napisał słynną rozprawę w obronie języka francuskiego, został zmuszony do ucieczki, kiedy postanowił się zająć pisaniem kontrrewolucyjnych pamfletów. "Do idei nie strzela się z karabinów", pisał.

Kilka departamentów Francji zachowało w głębi serca stanowisko wiernie ro-jahstyczne i nieraz podnosiło otwarty bunt. Powstania rojalistyczne trzeba było tłumić nawet w Paryżu, zwłaszcza 13 vendemiaire'a IV roku (1795). W niektórych bardziej odległych departamentach, na przykład w Le Gard, opór utrzymywał się aż do roku 1815. Najostrzejsze formy przybierał jednak niewątpliwie na zachodzie. Powszechny gniew wzbierał tam już od kilku lat - po pierwszej fali przychylniej reakcji na upadek ancien regime. W roku 1792 wiele parafii poparło księży, którzy odmówili złożenia przysięgi lojalności wobec władz państwowych. Nagrodą często bywały napady band miejskich republikańców, którzy pędzili przez okolicę, niszcząc kościoły i atakując "krnąbrnych". W roku 1793 te same wsie zostały najciężej dotknięte skutkami wprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn. Szczególnie bolały poborowych wyjątki od tej reguły,

często stosowane do synów republikańskich członków aparatu administracji i przedstawicieli wolnych zawodów: wyglądało na to, że katolickim chłopom każe się umierać za ateistyczną republikę, której zresztą od początku wcale nie chcieli. W maju 1792 roku Dantona poinformowano o spisku, rzekomo montowanym w Bretanii przez markiza de la Rouairie. Spisek zdławiono w załączku; stał się on jednak prekursorem dwóch powiązanych ze sobą przypadków masowego buntu: wojen wandejskich oraz wojen szuanów, które miały na ponad dziesięć lat ogarnąć zachód kraju.

Powstanie w Wandei dało początek walkom domowym, które trwały przez blisko trzy lata. Wybuchło w marcu 1793 roku w St Florent-sur-Loire, ale wkrótce rozszerzyło się, ogarniając wsie leżące wśród bocage¹⁰. Rozpoczęli je chłopci - Jacques Cathelineau, sokolnik z Pin-en-Mauges, i Jean-Nicolas Stofflet, gajowy z Monlevrier, który odmówił wstąpienia do wojska - wkrótce jednak przeszło pod dowództwo miejscowej szlachty - markiza de Bonchamps, markiza de Lescure, "monsieur Henriego", czyli de La Rochejacquelina, generała Gigosta d'Elbee, księcia de Talmont. "Królewska i Katolicka Armia Świętych" była uzbrojona w kosy, widły i strzelby myśliwskie. Maszerowała pod białym sztandarem usianym liliami, a jej dewiza brzmiała Vive Louis XVII - "Niech żyje Ludwik XVII". Jej bojownicy nosili na szyjach szkaplerze oraz odznaki, na których widniało Najświętsze Serce Jezusa i krzyż w płomieniach. Stoczyli dwadzieścia jeden zaplanowanych bitew, odnieśli zwycięstwo na krwawym polu walki w Cholet, zdobyli Angers, założyli oblężenie Nantes oraz wdarli się na tereny prowincji Maine i Andegawenii. Ich desperacką odwagę dobrze oddaje komenda, jaką im wydał "monsieur Henri": Sij'avance, suivez-moi! Sije recule, tuez-moi! Sije meurs, vengez-moi! (Jak ruszę do przodu, idźcie za mną! Jak się cofnę, zabijcie mnie! Jak zginę, pomścicie mnie!)

" Nazwa krajobrazu pełnego pokrytych lasem wzgórz, charakterystycznego dla zachodnich terenów Francji (przyp. tłum.).

W październiku 1793 roku mieszkańcy Wandei rozpoczęli swoją najambitniejszą i -jak się później okazało - nierozważną grę. Około 30 tysięcy uzbrojonych mężczyzn, za którymi szło kilkaset tysięcy cywilów w różnym wieku, przekroczyło Loarę i ruszyło ku wybrzeżom Normandii. Celem wędrówki był niewielki port Granville, ponieważ powiedziano im, że tam będzie już na nich czekać brytyjska flota i oddziały emigres. Okrutnie się rozczarowali: Granville było odcięte. Ataki Rochejacquelina zostały odparte; nie było ani śladu brytyjskich okrętów. Kolumnom, które powlokły się z powrotem, aby pokonać blisko 200 kilometrów zimowych dróg, przytrafiały się wszelkie możliwe nieszczęścia i przemoc. Odmawiano im pozwolenia na wejście do miast i musiały zdobywać trasę centymetr po centymetrze. Piętnaście tysięcy zmarło na ulicach Le Mans. Ginęli z głodu i zimna. Byli bezlitośnie grabieni, gwałceni i osaczani przez pustoszące okolice oddziały republikanów. Ci, którzy dotarli nad Loarę, odkryli, że mosty są zamknięte, a łodzie spalone. Żołnierzy rozproszono i wymordowano. Wtedy można już było bezkarnie masakrować bezbronnych cywilów. Ostateczny kres nadszedł w Savenay koło Nantes, na dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia. Generał

Westermann, klient Dantona, napisał raport do Konwentu: Wandej już nie ma (. . .) Pogrzebałem jaw lasach i bagnach Savenay (. . .) Zgodnie z Pana rozkazami, stratowałem ich dzieci kopytami naszych koni; wymordowałem ich kobiety, aby nie mogły już rodzić bandytów. Nie mam ani jednego jeńca, który mógłby mi robić wyrzuty. Wszystkich zniszczyłem. Drogi są usiane trupami. Do Savenay wciąż przychodzą nowi bandyci, twierdząc, że chcą się poddać, a my ich wciąż rozstrzelujemy (. . .) Litość nie jest uczuciem rewolucyjnym³¹.

Odwrót wandejczyków znany jest jako la Yiree de Galerne. Mierzony w skali liczby ofiar, niewiele różni się od odwrotu Napoleona spod Moskwy.

W tym czasie tereny położone w głębi Wandej pustoszył już generał Kleber i armia republikańska ściągająca znaną z Renu. Przez cały rok 1794 "piekielne kolumny" republiki dokonywały zjadłych aktów zemsty na zbuntowanych wsiach. Dziesiątki tysięcy rozstrzelano, zgilotynowano, spalono w stodołach i kościołach. W przystani w Rochefort, na pokładach statków-więzień, powoli zagłodzono na śmierć kilka tysięcy księży, którzy odmówili złożenia przysięgi. W Angers rozstrzelano na miejscu tysiące więźniów. W Nantes systematycznie wytopiono dalsze tysiące. Potem, aby zdławić ruch oporu, w samym środku zbuntowanego regionu wybudowano potężną twierdzę wojskową z załogą liczącą 20 tysięcy żołnierzy. (Po zakończeniu budowy w 1808 roku nadano jej nazwę Napoleon-Vendee; w roku 1815 przemianowano na Bourbon--Vendée; teraz nazywa się Roche-sur-Yon). W pobliżu, w otwartym polu, stoi krzyż upamiętniający miejsce ostatniej placówki ostatniego dowódcy powstańców z Wandej, kawalera de la Charette de la Contrie, który - padając pod ogniem kul szwadronu z Nantes - wydał ostatni okrzyk Vive le Roi! [NOYADES]

Dzięki propagandzie zwycięskiej republiki "wandeizm" utożsamiano powszechnie z chłopską ignorancją, przesadami religijnymi i tyrańską władzą księży. Nie jest to sprawiedliwy obraz. Prawdą jest, że niektórzy spośród powstańców zostali in extremis doprowadzeni do rozmaitych form mistycznego męczeństwa, a także do tego, że sami dopuszczali się ekscesów. Ale ich powstanie nie było nieracjonalne. Narażano ich na

" C. Dufresne, La Viree de Galerne, "Historama", 20, 1991, s. 56 i nn.

różne ataki i upokorzenia, łącznie z takimi, które wynikały z mody na publiczne wyśmiewanie się z religii. W każdym innym kraju Europy ich przywiązanie do tradycyjnego sposobu życia byłoby przedmiotem powszechnego podziwu. Dobrym przykładem ich integralności moralnej była decyzja Bonchamps, który umierając, uwolnił wszystkich 5000 jeńców. Tragedia powstańców wzięła się stąd, że chwycili za broń w okresie największego fanatyzmu jakobinów. Ich przeciwnicy nie zawahali się przed użyciem ludobójczych metod, a następnie przed obrzuceniem swoich ofiar kalumniami. Napoleon nazwał ich "gigantami". Prawie 200 lat zajęło Francuzom uporanie się z tą straszliwą historią³² "populicide, czyli genocide franco-français³³".

Wiosną 1794 roku oficerowie francuskich wojsk republikańskich w Nań- NOYADES mieli do zabicia tak wielu rebeliantów z Wandei, że nie wiedzieli, jak sobie z tym zadaniem poradzić. Spuścili ze smyczy "piekielne kolumny"; głodzili i masakrowali swoich jeńców; zabijali ich całymi tysiącami, strzelając do nich salwami pocisków. Ale wszystkiego było za mało. Wtedy wpadli na pomysł, żeby ich topić. Nantes było portem atlantyckim, więc pod ręką znajdowała się flota złożona z dużych płaskodennych statków do przewożenia niewolników. Zatapiając w nocy wyładowany statek w rzece, a potem wydobywając go z powrotem na powierzchnię, wynaleźli skuteczny i nie rzucający się w oczy system komór śmierci wielokrotnego użytku. Były to znane z opisów straszliwe noyades. W technologii śmierci potrzeba okazała się matką wynalazku.

Półtora wieku później oficerowie wojsk hitlerowskich w okupowanej Polsce stanęli w obliczu podobnego problemu. Mieli do zabicia tak wielu Żydów, że nie mogli sobie z tym zadaniem poradzić. Spuścili ze smyczy Einsatzgruppen; głodzili Żydów w zatłoczonych gettach; w Sobiborze wozili swoje ofiary w kółko wagonami kolejowymi wypełnionymi wapnem¹. Ale wszystkiego było za mało. Wtedy wpadli na pomysł, żeby użyć gazu. Pierwsze próby do których użyto tlenku węgla w jadących furgonetkach, okazały się niezadowolające. Ale na początku 1941 roku doświadczenia z puszkami z cyklonem B, stosowanymi w szczelnie zamkniętych pomieszczeniach, w połączeniu z uzyskanymi od czołowych niemieckich projektantów wskazówkami dotyczącymi konstrukcji krematoriów², zapowiadały ogromny wzrost przepustowości. Przed upływem roku hitlerowcy mogli już rozpocząć program uprzemysłowionego ludobójstwa z zastosowaniem skonstruowanych do tego celu urządzeń.

Naoczny świadek z obozu śmierci w Treblince miał później opisać ten proces sędziom Trybunału w Norymberdze: [RAJZMAN] Transporty przyjeżdżały tam codziennie; czasem trzy, cztery, pięć pociągów wypełnionych samymi Żydami. Natychmiast po przyjeździe ludzie musieli ustawiać się na peronie - osobno mężczyźni, osobno kobiety i osobno dzieci. Musieli się natychmiast rozebrać (. . .) pod ciosami niemieckich batów. Potem musieli przejść nago ulicą do komór gazowych. Jak Niemcy nazywali tę ulicę?

~ Por. J. de Viguier, *Christianisme et Revolution*, Paryż 1986; G. Babeuf, *La Guerre de Yendee et le systeme de depopulation*, Paryż 1987; S. Reynald, *Le genocide franco-francais*, Paryż 1986, oraz *Juifs et vendeens: d'un genocide a l'autre: la manipulation de la memoire*, Paryż 1991; J. C. Martin, *Les Guerres de Yendee au Musie d'Histoire de Cholet*, Cholet 1990; oraz *Une guerre interminable: la Yendee deux cents ans apres*, Nantes 1985; Charles Tilly, *The Vendee*, Londyn 1964.

Himmelfahrtstrasse ["drogą do nieba"].

Proszę nam powiedzieć, jak długo ludzie żyli, Ucząc od momentu przyjazdu? Cały proces rozbierania się i przejścia do komór gazowych trwał u mężczyzn jakieś osiem do

dziesięciu minut, a dla kobiet około piętnastu minut, ponieważ kobietom trzeba było zgolić włosy. . .

Proszę nam powiedzieć, jak wyglądała stacja Treblinka? Komendant obozu, Kurt Franz, kazał wybudować pierwszorzędną stację kolejową, z tablicami na ogłoszenia. Baraki, w których magazynowano odzież, miały szyldy z napisami "Restauracja", "Kasy", "Telegraf i tak dalej (. . .)

Taka stacja na niby? (. . .) A proszę nam powiedzieć, jak zachowywali się Niemcy podczas mordowania ofiar?

Przyprowadzili do tego budynku jakąś starą kobietę razem z jej [ciężarną] córką. Kilku Niemców przyszło popatrzeć na poród. . . babka błagała, żeby zabili ją. Ale oczywiście, najpierw zginęło nowo narodzone dziecko, potem matka, a na końcu babka (. . .) Niech nam świadek powie, ile ofiar, przeciętnie, zabijano dziennie w obozie? Przeciętnie, od dziesięciu do dwunastu tysięcy osób dziennie.

Teoretycznie, można by sobie wyobrazić punkt widzenia, w myśl którego hitlerowskie komory śmierci były wyrazem "ludzkiego podejścia" - czegoś w rodzaju sprawnie działającej rzeźni. Jeśli "podludzie" musieli umrzeć, to lepiej, że umierali szybko, niż gdyby mieli przechodzić długą agonię. W praktyce nie ma żadnych dowodów na to, że hitlerowskiej logice znane były tego rodzaju moralne niuanse. Działaniu hitlerowskich obozów śmierci towarzyszyło niczym nie usprawiedliwione bestialstwo.

"Fabrykę śmierci" w miejscowości Jasenovac w Chorwacji prowadzili faszystowscy usta-sze w latach 1942-1945. W powojennej Jugosławii stała się ona przedmiotem żywej propagandy; od tamtego czasu zakwestionowano podawaną oficjalnie liczbę "700 000 ofiar, głównie Serbów"³. Trudno natomiast mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do zupełnego braku w Jasenovacu zarówno litości, jak i nowoczesnej technologii. Sensacyjnych opowieści nie brak. Ale śmierć od kuli lub w komorze gazowej można było uważać za błogosławiony ratunek przed śmiercią od ciosów pałki, przez zanurzenie w kotle z wrzącą wodą czy przez obcięcie głowy ręczną piłą.

' Por. Jan Karski, *The Secret State*, Londyn 1944.

2 R. Hilberg, *Origins of the Killing Centers*, w: *Destruction of the European Jews*, Nowy Jork 1985, s. 221-238.

3 Liubo Boban, *Jasenovac and the Manipulation of History*, "East European Politics and Societies", 4, 1990, s. 580-593.

Chouanneries - powstania szuanów z lat 1793-1801 - miały wiele motywów wspólnych z powstaniem w Wandei; oba wydarzenia rozegrały się także częściowo na tych samych

terenach. Ale wojny szuanów miały o wiele szerszy zakres i objęły większą część Bretanii, Normandii i Andegawenii; ponadto, ponieważ szuani wybrali wojnę partyzancką, walki trwały o wiele dłużej. Ich nazwa pochodzi od chat-huant - pohukiwania sowy, które naśladowali młodzi wieśniacy, porozumiewając się ze sobą w lasach. Ich pierwszy uznany przywódca, Jean Cotterau, gajowy z St Quen-des-Toits koło Le Mans, przyjął przydomek "Jean Chouan". W oczach władz republikańskich byli zwykłymi "bandytami"; mimo to przetrwali trzy długie kampanie przeciwko siłom zbrojnym, które zdołali zgromadzić republikanie.

Pierwsza z tych kampanii (trwająca od października 1793 roku do kwietnia 1795 roku) została wywołana przemarszem powstańców z Wandei przez zachodnią Normandię, gdzie przyłączyło się do nich 5000 szuanów. Ostatecznie zawiesił ją rozejm, zawierający zarządzenie Dyrektoriatu o zakończeniu prześladowania księży, którzy odmówili złożenia przysięgi. Druga kampania (trwająca od czerwca 1795 roku do kwietnia 1797 roku) zaczęła się od śmiałego ataku na arsenał wojsk republikańskich w Pont-de-Buis w Bretanii. Kiedy na pobliskim półwyspie Ouiberon brytyjskie okręty wysadziły na ląd oddziały rojalistów, zaczęło wyglądać na to, że kampania przekształci się w regularną wojnę między dwiema wrogimi armiami. Ale generał Hoche przeszedł samego siebie: unicestwiwszy lądujące oddziały, stopniowo spacyfikował okolicę, łącząc tolerancję religijną ze stosowaniem bezlitosnych środków wojennych. Kampanię trzecią (od września 1797 roku do lipca 1801 roku) sprowokował Dyrektoriat, podejmując decyzję o anulowaniu wyników wyborów we wszystkich departamentach na pomocy i zachodzie, w których kandydaci monarchistów zagarnęli pulę. Nastąpiła nowa fala prześladowań księży, którzy nie złożyli przysięgi, oraz seria krwawych konfliktów między szuanami i "les Bleus"³³. W roku 1799, pod wodzą Georges'a Cadoudala (1771-1804) z Kerleano w Morbihan, powstańcy zdołali skoordynować działania i przez krótki okres okupowali kilka miast, między innymi Redon, Le Mans, Nantes i St Brieuc. Ale ich sukcesy skończyły się z nastaniem konsulatu Napoleona, który zastosował strategię podobną do strategii generała Hoche'a. Ogólne działania wojenne ustały po zawarciu układu w sprawach religii, wprowadzonego na mocy konkordatu z 1801 roku; lokalne bandy rebeliantów nadal jednak buszowały po lasach na prowincji - dopóki w roku 1804 nie schwytano i nie powieszono Cadoudala. [SZUANI]

Przez większość XIX i XX wieku siłą dominującą w lokalnej polityce zachód- SZUANI niego rejonu leżącego za Le Mans departamentu Sarthe stanowiła zdecydowana prawicowa tradycja antyrepublikańska. Był to wyraźny kontrast w stosunku do rejonu na wschodzie, gdzie dominowało równie silne lewicowe i antyklerykałe ugrupowanie /a żonę rouge, które jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku głosowało na komunistów. Takiego rozkładu politycznych orientacji nie da się przypisać ani czynnikom społecznym lub religijnym, ani stosunkom dotyczącym stanu posiadania ziemi. Według jednego z czołowych francuskich historyków wsi, można go wyjaśnić tylko urazem, jaki pozostał od czasów powstania szuanów z lat 1793-1799. Jest to rzecz tym bardziej godna uwagi, że z cahiers de doléances z 1789 roku wynika, iż najbardziej wojownicze protesty przeciwko

daninom i klerowi przychodziły nie ze wschodu, lecz z zachodu. Rewolucyjna republika postępowała najwyraźniej w sposób tak ekstremalny, że dawniejszych zwolenników przemieniała w nieprzejednanych wrogów. Zachowanie się wyborców w Piątej Republice wciąż jeszcze nosiło na sobie piętno tamtej Pierwszej. “Nie da się wyjaśnić terażniejszości terażniejszością”, pisał Le Roy Ladurie¹. Jeśli to prawda w odniesieniu do jednego departamentu francuskiego, to w o ile większym stopniu musi to być prawda w odniesieniu do całej Europy?

¹ E. Le Roy Ladurie, *The , , Event”and the “Long Tenn”in Social History: The Case ofthe Chouan Upris-ing*, recenzja z P. Bois, *Paysans de l'ouest*, Paryż 1972, w: *The Territory ofthe Historian*, Chicago 1979, s. 111-132.

¹ Les Bleus - nazwa nadawana francuskim poborowym (przyp. tłum.).

W żadnym dokładnym opisie “kontrewolucji” nie można pominąć kwestii szybko zmieniających się norm i kryteriów. Konstytucjoniści, którzy stali na czele rewolucji w 1789 roku, w roku 1792 byli już uważani za “reakcjonistów”. Jeden z najbardziej desperackich wybuchów oporu, który w czerwcu 1793 roku wzniecił ogień powstań w Lyonie, Marsylii, Bordeaux i kilku innych miejscach, zaczął się jako ruch poparcia dla żyrondistów będących jeszcze do niedawna najbliższymi współpracownikami jakobinów. Nawet sankiuloci, którzy wywalczyli sobie prawo głosu i prawo do taniego chleba, z czasem zwrócili się przeciwko swoim jakobińskim patronom. Bonaparte, w którym widziano zdrajcę zarówno BurbonówJak i republiki, ściągnął na siebie nienawiść zarówno “białych”, jak i “czerwonych”. Wybuch “piekielnej maszyny”, która 24 grudnia 1800 roku miała w Paryżu zabić Bonapartego w drodze do opery, była wprawdzie dziełem emigres reprezentujących obóz rojalistów, ale wykorzystano to, aby usprawiedliwić egzekucję przeciwników z obozu jakobinów i republikanów. Każdy opozycjonista, któremu się nie powiodło, mógł zostać potępiony jako “reakcjonista”. [ROUGE]

ROUGE Trójbarwną flagę francuską z 1789 roku utworzono, łącząc biel sztandaru królewskiego z czerwienią i błękitem sztandaru Paryża. Taka miała być flaga Republiki Francuskiej. Te same kolory - w układzie pasów poziomych - przyjęła w roku 1794 Republika Batawska, zastępując nią podobną, ale o wiele starszą, flagę Zjednoczonych Prowincji.

Rewolucjoniści wcześniej przejęli jako swój kolor flagę czerwoną. W czasach rzymskich czerwona flaga była znakiem wojny. Czerwień była barwą krwi, ognia i magii. Przywykło się uważać, że jej nowożytna kariera rozpoczęła się w roku 1791, kiedy tłum szturmujący Tuilleries zdobył przesiąknięty krwią sztandar królewski. Od tego czasu “czerwień” i “biel” przyjęto jako symbole rewolucji i kontrewolucji. Stendhal użył wariantu *Le Rouge et le Noir* do opisu walki między radykałami i klerikalną reakcją w epoce Restauracji. Kod barw przyjmowany przez ruchy polityczne niesie ze sobą silne konotacje. Czerwień

przyswoił sobie "tysiąc" Garibaldiego, socjaliści i - z największą żarliwością - komuniści. Zieleń - barwa łąk (a niegdyś także Merowingów) - to kolor partii chłopskich, irlandzkich patriotów i - w o wiele późniejszych czasach - ugrupowań walczących o ochronę naturalnego środowiska. "Prawdziwy błękit" - epitet używany niegdyś w Hiszpanii na określenie arystokratycznej krwi - spodobał się brytyjskim torysom i innym konserwatystom. Unioniści woleli kolor pomarańczowy, [ORANGE] a liberałowie - żółty Hitlerowców nazywano z początku "brunatnymi" - od barwy mundurów SA. Później - z powodu czarnych mundurów SS - zaczęto ich kojarzyć z kolorem czarnym, który dla innych był tradycyjną europejską barwą zła, śmierci i piractwa. Zmuszali więźniów swoich obozów koncentracyjnych do noszenia na pasiakach kolorowych łat, odpowiadających przyjętemu kodowi: kolor czerwony = więzień polityczny; kolor zielony = więzień kryminalny; kolor czarny = jednostka społeczna; kolor różowy = homoseksualista; kolor fioletowy = świadek Jehowy; kolor brązowy = Cygan; kolor żółty = Żyd¹.

Nie brak jednak wieloznaczności. W symbolice katolickiej czerwień jest kolorem męczenników i kardynałów; biel - czystości i dziewictwa; błękit - nadziei i Najświętszej Maryi Panny; a czarny - żałoby, dominikanów i jezuitów. W epoce problemów rasowych i poli-tical correctness, "czarne jest piękne", "biali" są równie niechętnie przyjmowani jak "martwi biali Europejczycy" z literackich kanonów kursów Zachodniej Cywilizacji; "Czerwono-skórych" trzeba zastępować "Kardynałami"², a ulubioną metaforą jest tęcza.

¹ E. J. Haeberle, Swast^{*}a, Pink Triangle and Yellow Star: The Destruction of Sexology and the Persecution of Homosexuals in Nazi Germany, w: M. Duberman i in. , (wyd.), Hidden from History, Londyn 1991 s. 365-379. ² "Czerwonoskóry" - nazwa drużyny piłkarskiej Uniwersytetu Stanforda, którą w latach sześćdziesiątych

naszego wieku pod naciskiem ruchu na rzecz political correctness uznano za "pozbawioną wrażliwości" i zmieniono na "Kardynałowie".

Przemoc jest jedną z tych cech rewolucji, które jej krytycy zawsze uważali za najbardziej odstręczające. Przybierała wiele form. Od samego początku rządził tłum i prawo linczu - od 14 lipca 1789 roku, kiedy ulicami Paryża przeszedł pochód niosący nabite na lance głowy dowódcy Bastylji du Launaya i innych, którzy zginęli razem z nim. Nagminne były samowolne napady na osoby i majątki księży i szlachty. Zdarzały się przypadkowe masakry -jak rzeź w paryskich więzieniach z września 1792 roku; bywały liczne morderstwa - jak zamordowanie Marata; trafiały się straszliwe akty zemsty -jak te w Marsylii po upadku jakobinów. Żadne z tych wydarzeń nie było czymś jedynym w swoim rodzaju. Ale dwa aspekty rewolucyjnej przemocy rzeczywiście nie miały precedensu: po pierwsze, liczba poległych na skutek działań wojennych, będąca rezultatem powołania pod broń armii z masowego poboru; po drugie zaś - bezlitosne rządy politycznego terroru, rozpętanego przez jakobinów. Z punktu widzenia psychologii tłumu, oba te zjawiska wiązały się z ogromnymi zasobami energii, która pchnęła zniechęcony i zbankrutowany naród w wir dwudziestoletniego szału entuzjastycznych podbojów.

Jednego i drugiego można było uniknąć.

Rządy terroru wymyślił (drugi) Komitet Ocalenia Publicznego; wprowadzono je w życie jako zamierzony instrument polityki. Nie ograniczyły się tylko do zniszczenia czynnych przeciwników rewolucji. Ich celem było wytworzenie tak silnej atmosfery strachu i niepewności, żeby sparaliżować już nawet samą myśl o sprzeciwie. Ich podwójną bronią było z jednej strony wydane w miesiącu prairialu prawo o podejrzanych, a z drugiej - trybunał rewolucyjny. Pierwsze zobowiązywało wszystkich obywateli do zadenuncjowania każdego, kogo można by podejrzewać o złą wolę w stosunku do władz. W powiązaniu z prawem o maksymalnych cenach, które przekształciło cały sektor gospodarczy w źródło potencjalnej przestępczości, wystawiało każdą francuską rodzinę na możliwość nagłej, niczym nie uzasadnionej katastrofy. Prawo to, które rzadko pociągało za sobą cokolwiek poza natychmiast wykonywanym wyrokiem śmierci, zapewniało gilotynie stałe dostawy niewinnych ludzi. Ogólna liczba ofiar w Paryżu sięgała dziesiątków tysięcy. Warto sobie też uprzytomnić, że na każdą ofiarę terroru zamordowaną w Paryżu przypadało dziesięć osób zamordowanych w Wandei.

Etos terroru nie przestaje zadziwiać. Wytworzył atmosferę szpiegostwa, donosi-cielstwa, nieograniczonych podejrzeń. Stworzył obraz dwukołowych wozów wiozących skazańców przez dyszące nienawiścią ulice; mężczyzn i kobiet zaglądających w oczy śmierci - to spokojnych, to rozpaczliwie załamanych; upiornych tricoteuses, robiących na drutach pod gilotyną, która obcinała głowy, ze stukotem spadające do ustawionego obok kosza. Ze straszliwego ekstremizmu okoliczności rodził się szeroki repertuar czarnego humoru. Pytany o nazwisko i adres Danton odpowiedział: "Moje nazwisko brzmi Danton i jest stosunkowo dobrze znane. Mieszkam w Le Neant [Ni-coś], ale będę żył w Panteonie dziejów". Desmoulins, zapytany o wiek, odparł: "Mam tyle lat co bon sansculotte Jezus; to fatalny wiek dla rewolucjonistów". Miał 33 lata. Ludwik XVI rozpoczął na szafocie nigdy nie dokończone przemówienie: "Umieram niewinny, i przebaczam moim wrogom", zaczął. "Chciałbym, aby moja krew. . ." Danton, znalazłszy się w analogicznych opałach, powiedział: "Dantonie, tylko bez żadnej słabości", po czym dodał: "Kacie, pokaż im moją głowę: warta jest zobaczenia". Ro-bespierre, któremu wcześniej kula z pistoletu przeszła szczękę, wydał tylko ostry nieartykułowany głos.

Liczni spośród tych, którzy uprawiali rewolucyjną przemoc, sami padli ofiarą przemocy. Westermann, zwany "rzeźnikiem z Wandei", zakończył życie na tym samym szafocie co Danton. Dyrektoriat zapoczątkował seń procesów, które doprowadziły do ukarania niektórych co gorszych sadystów.

Reforma legislacyjna toczyła się tym samym głównym torem co sama rewolucja, przechodząc kolejno stadia konstytucjonalizmu, republikanizmu i cesarstwa. W efekcie powstało skrajne zamieszanie. Instytucje dawnego ładu zniesiono i zastąpiono nieudanymi lub krótkotrwałymi środkami, które następnie cesarstwo anulowało lub zmieniło według własnych potrzeb. Ostatecznie więc nierzadko powstawały dziwaczne

hybrydy - ni to ancien pies, ni to rewolucyjna wydra. Tak na przykład dziedziczne szlachectwo zniesiono w roku 1789, wraz z innymi stanami społecznymi. Za czasów republiki wszystkich obywateli zredukowano do tej samej rangi: citoyen lub citoyenne - obywateli i obywaterek. Bonaparte wprowadził zasadę awansu na podstawie zasług: la carriere ouverte aux talents, a cesarstwo przyjęło hierarchiczny system nowych tytułów i rang - książąt, diuków i hrabiów, oparty na stanowiskach zajmowanych w służbie państwowej. Legion d'Honneur (1802), czyli Legia Honorowa, był osobistym pomysłem Napoleona na order za zasługi.

Jeśli idzie o religię, ustanowienie obywatelskiego statusu kleru (1790) oznaczało, że wszyscy duchowni stają się płatnymi urzędnikami państwowymi, oraz pociągało za sobą sekwestrację wszystkich majątków kościelnych. Republika prześladowała księży, którzy odmówili złożenia przysięgi lojalności wobec państwa, oddzielała konstytucjonalny Kościół od państwa oraz dechrystianizowała życie publiczne, wprowadzając własny świecki kalendarz i własne świeckie formy kultu - na przykład w roku 1794 Adorację Najwyższej Istoty czy Teofilantropię z roku 1796. Upokorzywszy papieża, Bonaparte formalnie przywrócił rzymski katolicyzm. Konkordat z lipca 1801 roku uznawał go za religię większości, jednocześnie jednak pozostawiając mianowanie kleru oraz regulację wynagrodzenia księży i własności Kościoła w gestii państwa. Papież Pius VII wziął udział w uroczystości koronacji cesarza, która odbyła się 2 grudnia 1804 roku w katedrze Notre Dame; wykazał jednak za mało pośpiechu, gdy Bonaparte sam sobie wkładał na głowę cesarską koronę. Słusznie lub niesłusznie, Felix Bigot de Preamenau (1747-1825), minister Napoleona do spraw kultów religijnych, użył swego nazwiska religijnej nietolerancji. [GUILLOTIN]

W dziedzinie oświaty przełamano dotychczasowy monopol szkół kościelnych. Za cesarstwa system scentralizowanego szkolnictwa państwowego, oparty na działaniu ministerstwa w Paryżu oraz sieci lycees we wszystkich większych miastach, przyniósł francuskiej oświacie jedną z jej najbardziej typowych instytucji.

W zakresie władzy regionalnej zniesiono dawne prowincje, razem z ich historycznymi przywilejami i zgromadzeniami. Na ich miejsce wprowadzono 83 mniejsze departements, czyli "okręgi" (1790), których nazwy pochodziły na ogół od rzek lub pasm górskich; utrzymano je za czasów cesarstwa, a ich liczba stale rosła. Napoleon zmodyfikował ich organizację wewnętrzną, ustanawiając urząd prefekta departamentu.

Pod względem gospodarki reżymy okresu rewolucji przeszły długą serię eksperymentów. W roku 1790 Konstytuanta, która uprzednio zniosła dawny aparat fiskalny, musiała wprowadzić szereg nowych podatków od ziemi, dochodu i własności. Nacjonalizowany majątek Kościoła stanowił podstawę do wydania słynnych assignats, czyli obligacji państwowych, które coraz bardziej traciły wartość, stopniowo przekształcając się w zdewaluowane papierowe pieniądze. W roku 1793 jakobini przyjęli program gospodarczy mający sprostać wymogom utrzymania wielkiego wojska, aparatu terroru oraz ich

własnej ideologii społecznej. Doktryna jacobinów o „Jednej woli” stosowała się do gospodarki w tej samej mierze co do polityki, dając początek kierowanemu przez państwo przemysłowi zbrojeniowemu, rygorystycznej kontroli cen za pośrednictwem prawa o maksymalnych cenach oraz zniesieniu wszelkich długów chłopskich. Po roku 1795 Dyrektoriat zaczął w coraz większym stopniu odwoływać się do grabieży i trybutów jako substytutu polityki gospodarczej. Napoleon dodał do całości obrazu domieszkę staromodnego merkantylizmu à la Colbert. Imponujące projekty publiczne umożliwiało przyznanie priorytetu regularnemu dopływowi gotówki.

Zarówno republika, jak i cesarstwo były przeciwne zasadzie wolnego handlu, a długotrwała walka z Wielką Brytanią o panowanie nad handlem morskim zaczęła się w okresie pierwszej koalicji. W listopadzie 1806 roku berliński dekret Napoleona formalnie potwierdzał blokadę Wysp Brytyjskich. „Chcę zdobyć morze - powiedział Napoleon - dzięki potędze lądowej”. Odpowiedź Brytyjczyków nadeszła w formie rozporządzenia królewskiego, wydanego w roku 1807 z zalecenia Rady Królewskiej; na jego mocy statki wszystkich państw neutralnych musiały zawijać do portów brytyjskich, aby tam uzyskać zezwolenie na handel z Francją. To posunięcie z kolei sprowokowało Napoleona do wydania w grudniu 1807 roku dekretu mediolańskiego, który groził straszną zemstą wszystkim stosującym się do zarządzenia Brytyjczyków. W rezultacie „blokadę kontynentalną” narzucono wszystkim krajom okupowanym przez Francuzów i potraktowano ją jako warunek konieczny współpracy Napoleona ze wszystkimi innymi państwami - takimi jak Dania, Szwecja czy Rosja. W ten sposób Europa po raz pierwszy poznała smak zjednoczonej wspólnoty gospodarczej; z drugiej strony jednak posunięcia te w znacznej mierze przyczyniły się do wzrostu niechęci, która ostatecznie podkopała pozycję Francji.

System podatkowy przechodził liczne koleje losu. Dawne znieprawione podatki i zwolnienia od podatków zniknęły. Celem ustroju konstytucyjnego było wprowadzenie wyrównanych i powszechnych podatków dla wszystkich obywateli; jacobini znieśli wymóg ograniczający prawo głosu do grupy podatników. Dyrektoriat poszedł z powrotem w kierunku demokracji posiadaczy. Za cesarstwa scentralizowany system podatków od gruntu działał wprawdzie skuteczniej niż dawniej, ale obciążenie z tytułu podatków - szczególnie jeśli idzie o chłopów - było ogromne.

Zalew ustaw z lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku spowodował prawny zator, który można było rozładować tylko przez systematyczną rewizję i kodyfikację przepisów prawnych. Prace rozpoczęte przez Konwent w roku 1792 zaowocowały ogromnym kodeksem cywilnym (1804), który wkrótce miał przyjąć nazwę Kodeksu Napoleońskiego. Zastąpił 360 lokalnych kodeksów, jakie obowiązywały w roku 1789, wytyczając kurs pośredni między prawem rzymskim południa i prawem zwyczajowym północy; między egalitarnymi zasadami z roku 1789 i autorytarną, nastawioną na klasę posiadaczy, reakcją Dyrektoriatu. (Prawo zwyczajowe utraciło swoją dawną pozycję w sferze praw obywatelskich). Potwierdzono powszechność praw obywatelskich i zasadę równości

wobec prawa. W zakresie prawa rodzinnego utrzymano w mocy ślub i rozwód cywilny, natomiast zasadę równego podziału majątku ograniczono do spadkobierców płci męskiej. Kobiety zamężne uznano za "niezdolne" do zawierania umów. Kodeks Napoleoński wywarł głęboki wpływ na rozwój społeczny co najmniej trzydziestu państw.

Na dłuższą metę wpływy rewolucji zaznaczyły się zapewne najsilniej w sferze czystej idei. Wiele przepisów szczegółowych albo poddano po roku 1815 dalszej rewizji, albo stosowano wyłącznie na obszarze Francji. Ale wiele z podstawowych idei - a także ideałów - pozostało jako przedmiot rozważań dla całego świata, nawet wówczas, gdy nie znajdowały żadnej natychmiastowej praktycznej formy wyrazu. Tak na przykład republikanizm pokonano we Francji na długo przed restauracją monarchii w latach 1814-1815. Pozostał jednak żywy jako początek tradycji, która umocniła się w latach 1848-1851, a na stałe zapanowała w kraju po roku 1871. Ponieważ w dziewiętnastowiecznej Europie monarchia nadal pozostawała przeważającym typem ustroju, pamięć i przykład pierwszej republiki francuskiej z lat 1792-1799 musiały się okazać bardzo atrakcyjne.

Sama idea rewolucji była nie do strumienia, nawet tam gdzie tłumiono poszczególne przejawy ruchu rewolucyjnego. Przed rokiem 1789 większość Europejczyków miała raczej statyczne poglądy, jeśli idzie o ład polityczny i społeczny: przemiana mogła być w najlepszym przypadku ograniczona i stopniowa. Po roku 1789 wszyscy już wiedzieli, że świat da się wyrzucić do góry nogami, że zdeterminowani ludzie potrafią zmobilizować siły społeczne i mechanizmy psychologiczne ukryte pod powierzchnią najbardziej nawet spokojnego społeczeństwa. Ta świadomość stała się zaczątkiem szeroko zakrojonej paniki oraz - tu i ówdzie - źródłem nadziei. Stała się też potężnym bodźcem do rozwoju nauk społecznych. Odtąd rewolucję należało odróżniać od wszelkich drobniejszych przejawów buntu - rebelii, żakerii czy puczu.

Jednocześnie wystartowała kontrewolucja. Odtąd każde rewolucyjne credo miało swoje własne przeciwieństwo. Refleksje Burke'a (1790) w świecie anglojęzycznym oraz refleksje Goethego w świecie niemieckojęzycznym miały wywrzeć nieprzemijający wpływ. Teocentryczne *Considerations* (1796) de Maistre'a, który widział w rewolucji przejaw gniewu Bożego, miały się doczekać licznych potomstw, obejmując kolejne pokolenia, aż po Aleksandra Solżenicyna. Wszyscy podzielali instynktowną reakcję Burke'a przeciwko "antagonistycznemu światu szaleństwa, niezgody, występku, pomieszania i daremnego smutku".

Pojęcie praw człowieka nie było wprawdzie wynalazkiem francuskich rewolucjonistów, ale z pewnością nabrało za ich przyczyną największego w czasach nowożytnych impetu. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela rozwijała zasady, których zarysy znalazły się w angielskiej karcie praw z 1689 roku oraz w podstawowych dokumentach potwierdzających niepodległość USA. Chociaż poobijana i posiniaczona, idea praw człowieka przeżyła jako trwały pomnik wczesnego idealizmu rewolucji. Deklarację uchwalono 26 sierpnia 1789 roku, "w obecności i pod auspicjami Najwyższej Istoty";

składała się z preambuły napisanej w stylu jej amerykańskiej poprzedniczki oraz z siedemnastu artykułów, wyliczających “naturalne, niezbywalne i święte prawa ludzkości”:

- I. Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi z punktu widzenia prawa. Różnice społeczne mogą się opierać tylko na użyteczności wobec społeczeństwa.
- II. Celem każdej organizacji politycznej jest utrzymanie naturalnych i nie przedawnionych praw człowieka. Tymi prawami są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi.
- III. Źródło wszelkiej suwerenności spoczywa całkowicie w Narodzie, żadne ciało, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, która nie pochodziłaby wyraźnie od Narodu.
- IV. Wolność polega na czynieniu tego wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu. (. . .)
- V. Ustawa może zabraniać tylko takiego postępowania, które jest szkodliwe dla społeczeństwa. (. . .)
- VI. Ustawa jest wyrazem woli powszechnej. (. . .) Powinna ona być jednakowa dla wszystkich, zarówno gdy broni, jak wówczas, gdy karze. (. . .)
- VII. Żaden człowiek nie może być oskarżony, aresztowany i więziony, jak tylko w wypadkach określonych przez Ustawę. (. . .)
- VIII. Ustawa może wprowadzać tylko takie kary, które są oczywiście i ściśle potrzebne, i nikt nie może być karany inaczej, jak tylko na podstawie ustawy wydanej i ogłoszonej przed popełnieniem przestępstwa. (. . .)
- IX. Każdy człowiek jest uważany za niewinnego, dopóki nie został uznany za winnego. (. . .)
- X. Nikt nie może być niepokoiony z powodu swoich przekonań, również religijnych, byle ich manifestowanie nie zakłócało porządku publicznego, ustanowionego przez ustawę.
- XI. Swobodna wymiana myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka. Każdy obywatel ma więc wolność słowa, pisma i druku i odpowiada tylko za nadużywanie tej wolności w wypadkach określonych przez Ustawę.
- XII. Zabezpieczenie praw człowieka i obywatela stwarza konieczność istnienia publicznej siły zbrojnej. Ta siła jest więc ustanowiona w interesie ogółu, a nie dla szczególnej wygody tych, którym została powierzona.
- XIII. Dla utrzymania publicznej siły zbrojnej oraz dla pokrycia wydatków administracji niezbędny jest ogólny podatek; obowiązek jego uiszczenia winien być rozłożony na obywateli stosownie do ich możliwości.
- XIV. Wszyscy obywatele (. . .) mają prawo: stwierdzić osobiście lub przez swych przedstawicieli konieczność podatku publicznego, wyrazić nań zgodę w sposób niczym nie skrzepowany, czuwać nad jego zużyciem, ustalić jego wysokość, podstawę wymiaru, sposób jego ściągania oraz czas trwania.
- XV. Społeczeństwo ma prawo zażądać od każdego funkcjonariusza publicznego sprawozdania z jego działalności.
- XVI. Społeczeństwo, w którym nie ma należytej gwarancji praw ani określonego z góry podziału władz, nie ma ustroju konstytucyjnego.
- XVII. Własność jest prawem świętym i nietykalnym. Nikt nie może go być pozbawiony, z wyjątkiem wypadku, gdy tego wymaga w sposób oczywisty konieczność publiczna uznana przez prawo, wszelako pod warunkiem słusznego i z góry wypłaconego

odszkodowania³⁴.

M Cyt. wg: Michał Szczaniecki, Wybór źródeł do historii państwa i prawa w dobie nowożytnej. Warszawa 1996, s. 137-139.

Według umowy społecznej, w "prawach człowieka" automatycznie zawierały się także prawa kobiet. Ale kilku śmiałków - między innymi Condorcet - nie zgadzało się z tym, twierdząc, że kobiety po prostu zaniedbano. Z czasem oryginalny tekst Deklaracji uzupełniono o nowe idee, zwłaszcza dotyczące praw człowieka w sferze społecznej i ekonomicznej. Artykuł XXI poprawionej Deklaracji z czerwca 1793 roku głosił: Pomoc publiczna jest świętym obowiązkiem [dette]. Społeczeństwo winno wspierać swoich nieszczęśliwych obywateli, czy to w znajdowaniu im pracy czy też w zapewnieniu środków do życia tym, którzy nie są do pracy zdolni³⁵.

Niewolnictwo uznano za sprzeczne z prawem w roku 1794. Zagwarantowano tolerancję religijną. [FEMMEJ

FEMME Olympe de Gouges (1748-1793), córka rzeźnika z Montauban, przyjechała do Paryża jako młoda wdowa. Urodziła się jako Marie Gauzes; odmówiła przyjęcia nazwiska męża i wymyśliła sobie literacki pseudonim jako wyraz aspiracji do kariery pisarskiej. Od samego początku rewolucji pisała dramaty i pamflety polityczne. Rozwścieczona niedopuszczeniem kobiet do Zgromadzenia Narodowego, wydała swoje Les Droits de la Femme et du Citoyen ("Prawa Kobiety i Obywatela", 1791) jako replikę na Prawa Człowieka: I. Kobieta rodzi się wolna i zachowuje takie same prawa jak mężczyzna (. . .) II. Celem wszelkich stowarzyszeń o charakterze politycznym jest przestrzeganie naturalnych i niezbywalnych praw mężczyzny i kobiety. Są to: prawo do wolności, do własności, do bezpieczeństwa i do oporu przeciwko uciskowi.

III. Zasada wszelkiej niezawisłości tkwi w narodzie, który nie jest niczym innym jak związkiem kobiety i mężczyzny.

IV. (. . . .) Jedynganicę w egzekwowaniu naturalnych praw kobiety stanowi tyrania mężczyzny, który występuje przeciwko tym prawom.

V. Prawo natury i rozumu zabrania wszelkich działań na szkodę społeczeństwa (. . .) VI. Prawo musi być wyrazem woli powszechnej; wszyscy obywatele, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, powinni współdziałać w jego tworzeniu. Wszystkim obywatelom, równym w obliczu prawa, muszą przysługiwać takie same prawa do wszelkich zaszczytów, pozycji i stanowisk (. . .) bez różnicy, poza tymi tylko, które wynikają z ich zasług i talentów. VII. (. . .) Kobiety przestrzegają nakazów prawa tak samo jak mężczyźni. VIII. Żadnej kobiety nie można poddawać karze, z wyjątkiem kar nakładanych na mocy prawa ogłoszonego przed popełnieniem danego przestępstwa i stosującego się do kobiet. IX. Każda kobieta, w stosunku do której zostanie orzeczona wina, podlega wszelkim nakazom prawa.

X. Nikogo nie wolno prześladować z racji podstawowych przekonań. Kobieta ma prawo wejść na szafot; musi zatem mieć także prawo wejść na trybunę. XI. Każda obywatelka

ma pełne prawo powiedzieć "Jestem matką twojego dziecka" i żadne barbarzyńskie uprzedzenia nie mogają skłaniać do ukrywania prawdy. XII. Gwarancja praw kobiet pociąga za sobą absolutną zasadę służby państwu (. . .) XIII. Kobieta i mężczyzna majątaki sam wkład w utrzymanie instytucji użyteczności publicznej. XIV. Obywatelki i obywatele mają jednakowe prawo do kontrolowania potrzeby opodatkowania.

35/te/. , s. 147. | 764

XV. Wszystkie kobiety, zjednoczone z racji wniesionego przez siebie wkładu ze wszystkimi mężczyznami, mają prawo żądać od wszystkich urzędników państwowych sprawozdania z działalności.

XVI. Żadne społeczeństwo, w którym nie ma gwarancji praw i rozdziału władzy, nie jest społeczeństwem konstytucyjnym. XVII. Własność jest wspólna lub rozdzielona równo między obie płcie¹.

Powyższy tekst - deklaracja założycielska feminizmu - pozostał niemal wyłącznie ciekawostką. Odważywszy się publicznie wystąpić przeciwko terrorowi Robespierre'a, autorka została zgilotynowana.

Annę Josephe Therouangue de Mericourt (1758-1817), nazwana "amazonką wolności", przyjechała z Liege do Paryża, aby propagować bardziej wojowniczą odmianę feminizmu. Utrzymywała, że kobiety powinny walczyć po stronie rewolucji, i zorganizowała w tym celu wściekłe waleczny legion żeńskiej milicji. "Igły i wrzeciona - pisała w *Les Françaises devenues libres* ("Francuzki wyzwolone", 1791) - nie są jedyną bronią, jaką umiemy się posługiwać".

Mary Wollstonecraft (1759-1797) przyjechała do Paryża z Londynu, gdzie w swoim *Vindication of the Rights of Man* ("W obronie Praw Człowieka", 1791) zaatakowała *Reflections* Burke'a. Natomiast broszura *Vindication of the Rights of Women* ("W obronie Praw Kobiety", 1792) była rozszerzeniem racjonalistycznych postulatów Olyrnpe de Gouges. Wollstonecraft była żoną powieściopisarza i publicysty Williama Godwina; umarła w połogu, urodziwszy dziewczynkę, która w swoim czasie miała zostać żoną poety Shelleya. Poglądy tych pionierek radykalnego ruchu feministycznego nie znajdowały większego zrozumienia w przywódczych kręgach rewolucyjnych. Rousseau, który nadał ton, proponował kobiecie rolę będącą połączeniem pełnego wyrzeczeń heroizmu rzymskich ma-tron z tym rodzajem kobiecości, która rozbudza w mężczyznach silniejsze poczucie własnej męskości. Kobiety pokroju de Gouges, Therouangue de Mericourt, Mme Roland, Charlotte Corday czy Cecile Renaud zrobiły na Robespierze równie niewielkie wrażenie jak pochód kobiet do Wersalu na królu. W czerwcu 1793 roku kobietom jednoznacznie odmówiono praw obywatelskich.

¹ Cyt. wg przekł. ang. na potrzeby wystawy w University College w Londynie Wollstonecraft, *Women and the French Revolution*, Londyn 1992.

Francuską wersję praw człowieka znacznie ograniczyły dyktatorskie posunięcia ze strony zarówno republiki, jak i cesarstwa. Po roku 1815 nadal musiała się zmagać z silnym, scentralizowanym, biurokratycznym państwem. Ale jej wpływ w Europie był o wiele większy niż wpływ wersji anglosaskiej - po części dlatego, że kultura francuska w ogóle była w tym czasie bardziej wpływowa, a po części dzięki temu, że francuscy żołnierze przenieśli jaw plecakach przez cały kontynent. Nie po raz pierwszy agenci aparatu ucisku zasiewali ziarno kolejnego ruchu wyzwolenczego.

Mówiąc o prawidłowościach procesu rewolucji, często pomija się warianty geograficzne. Tymczasem Paryż wprawdzie dominował, ale Paryż to nie była Francja. W Tulonie, który w roku 1793 okupowała marynarka brytyjska i hiszpańska, port i miasto były areną zaciętych walk między republikanami i rojalistami. W Marsylii, Bor-deaux i Lyonie także toczyły się regularne wojny domowe, a "czerwonemu terrorowi jakobinów" dorównywał "biały terror" z lat 1794-1795. W wielu miejscach rojalistyczne sentymenty zyskałyby sobie zapewne poparcie większości, gdyby tylko udało się skutecznie zorganizować. W końcu wygrali rewolucjoniści - po części dzięki większej i bardziej scentralizowanej sile bojowej, a po części z powodu wybuchu wojny, która skutecznie związała sprawę obrony rewolucji ze sprawą obrony Francji. Ową zbieżność zapału rewolucyjnego i patriotycznego najlepiej widać w Chant de guerre de l'Armée du Rhin (1792), czyli "Pieśni bojowej Armii Renu", znanej jako Marsylianka, która osiemdziesiąt lat później miała się stać hymnem narodowym Republiki Francuskiej. [STRASBOURG]

Koncepcja nowożytnego państwa, w znaczeniu centralnej administracji, stosującej powszechnie obowiązujące prawo jednakowo do wszystkich obywateli na całym terytorium kraju, zyskała sobie ogromną reklamę. Jej poszczególne elementy dojrzały od stuleci, i to nie tylko we Francji. Ale wściekłe dążenie jakobinów do równości oraz energiczna dyktatura cesarstwa dokonały w ciągu dwudziestu lat głębszego wylomu we francuskim partykularyzmie, niż rządy absolutne zrobiły to w ciągu lat dwustu. Co więcej, zmiatając z powierzchni całe muzeum przestarzałych struktur państwowych w Europie - od Świętego Cesarstwa Rzymskiego po Republikę Wenecką - wojska rewolucyjne oczyściły grunt, przygotowując rozległe tereny do reform administracyjnych XIX wieku. Tym razem także nie można twierdzić, że ruch narodowy jest od początku do końca dziełem rewolucji francuskiej, ale zarówno ideologia nacjonalistyczna, jak i świadomość narodowa ogromnie się umocniły w tych krajach, gdzie obalono dawny porządek.

Nieuchronnie zwyciężał militarizm - przeświadczenie, że siła militarna jest rzetelnym i skutecznym narzędziem polityki. Sztuka wojenna XVIII wieku stawiała sobie dość ograniczone cele, a najwięksi spośród jej zwolenników dokonywali większych podbojów na drodze dyplomacji niż na bitewnych polach. Natomiast francuskie armie rewolucyjne połączyły się po roku 1792 w momencie, w którym wielkie wojska z powszechnego poboru w połączeniu z gospodarką wojenną i entuzjazmem uzbrojonego narodu były w stanie przynieść efekty o nieporównywalnej skali. Ich ostateczna klęska stała się być

może także świadectwem ograniczeń militaryzmu, ale ich trwający przez niemal ćwierć wieku z pozoru niezwykły pochód pokazał także, co potrafi osiągnąć wojna. Takie było dziedzictwo Lazare'a Camota (1753-1823), inżyniera wojskowego i zarządcy, którego obwołano "organizatorem zwycięstwa" z czasów obu Komitetów Ocalenia Publicznego, Dyrektoriatu, cesarstwa i - nade wszystko - Bonapartego. "Wojna jest stanem przemocy", pisał Camot; "powinno się wygrać a l'outrance albo iść do domu".

Wojna rewolucyjna, 1792-1815

Możliwość, że rewolucja wywoła najpierw wojnę domową, a potem wojnę międzynarodową, istniała od samego początku. Mimo oficjalnego odrzucenia zasady wojny zaborczej przez francuską Konstytuante w maju 1790 roku, nie było takiego monarchy, który mógłby z pełnym spokojem słuchać okrzyków *Mort aux tyrans!* - "śmierć tyranom", coraz silniejszym echem odbijających się od murów Paryża. Podobnie trudno byłoby znaleźć rewolucjonistę, który mógłby spać spokojnie w atmosferze wrogich spisków montowanych przez kręgi emigracji i monarchistów. Samowolne sprzeciwianie się autorytetom stwarzało ogólną atmosferę niepokoju. W roku 1791 papież otwarcie potępił rewolucję. Rękawicę podjął z jednej strony żyrodysta Jacques Brissot, który nawoływał do narodowej krucjaty przeciwko "despotom", z drugiej zaś - brat Marii Antoniny, cesarz Leopold, który - po spotkaniu z władcami Prus i Saksonii w Pillnitz - wzywał do utworzenia ligi książąt, "w celu przywrócenia honoru Najbardziej Chrześcijańskiemu Majestatowi Jego Królewskiej Mości".

Władcy Rosji, Austrii, Szwecji, Prus, Saksonii i Hiszpanii opowiedzieli się zgodnie za czynną interwencją. Ich plany popierała z całą energią Katarzyna Wielka, która wyraziła pogląd, "iż sprawy Francji dotyczą wszystkich koronowanych głów". Przywódca tego obozu, Gustaw III, wymyślił niefortunną ucieczkę do Varennes. Kiedy 16 marca 1792 roku zginął zamordowany podczas balu maskowego w Sztokholmie, otrzymywał już subsydia z Rosji. Największą przeszkodą obrońców króla była jednak niejednoznaczna pozycja Ludwika XVI, którego publiczne oświadczenia przeczyły temu, co pisał w tajnej korespondencji, i który jednocześnie tępił rewolucję i współpracował z nią. Ostatecznie brak jednomyślności wśród jego niedoszłych wybawicieli na tyle opóźnił ich działania, że rewolucjoniści zdążyli przejąć inicjatywę we własne ręce. W kwietniu 1792 roku, za zgodą króla, wypowiedzieli wojnę Austrii i Prusom. [STRASBOURG]

24 kwietnia 1792 roku do francuskich wojsk stacjonujących w STRASBOURG w Strasbourgu dotarła wiadomość, że pierwszej koalicji wypowiedziano wojnę. Tej samej nocy, podczas zabawy w domu burmistrza Strasbourga, kapitan wojsk inżynierskich z Jury, Claude Joseph Rouget de Lisle (1760-1836), ułożył słowa i muzykę pieśni *Chant de guerre pour l'armee du Rhin* ("Pieśni bojowej Armii Renu"), Jej porywające do czynu strofy miały już niebawem rozbrzmiewać wszędzie tam, gdzie sprawie rewolucji zagrażało niebezpieczeństwo: *Allons, enfants de la Patrie! Le jour de gloire est arrivé. Contre nous de la tyrannie L'etendard sanglant est leve.* [bis] *Entendez-vous dans les*

campagnes Mugir ces feroces soldats? lis viennentjusque dans nos bras Ógorger nos fils
et nos compagnes Aux armes, Citoyens! Formez vos bataillons! Marchons, marchons!
Qu'un sang impur abreuve nos sillons. (Do broni, hej, Ojczyzny dzieci! Czas wieńcem
chwały ubrać skroń! Patrzcie, jak krwią ten sztandar świeci, Który tyranów trzyma dłoń!
Słyszycie, jak żołdaków hordy W nieludzkich wrzasków wyją ton, Nie szczędząc waszych
cór i żon, W obliczu waszym sięją mordy? Do walki, ludu, stań!

Mąż z mężem, z bronią broń!
Na bój, na bój!
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą dłoń!) 1

Żeby można było tę pieśń śpiewać w Strasbourgu, trzeba ją było przetłumaczyć na niemiecki jako Strassburgerlied. Nim nadeszło lato -jako La Strasbourgeoise - zdążyła już dotrzeć na Południe. Wieczorem 22 czerwca podczas bankietu w Marsylii zaśpiewał ją student z Montpellier, Francois Mireur. Okazała się tak chwytna, że towarzyszyła batalionowi ochotników z Marsylii przez całą drogę do Paryża. Kiedy 30 lipca żołnierze wkroczyli do stolicy ze swoją pieśnią na ustach, natychmiast nadano jej nazwę "hymnu mar-sylczyków" lub po prostu la Marseillaise. Historia jej dalszej kariery jest niewątpliwa. Można natomiast mieć niejaki wątpliwości co do tego, czy żołnierze batalionu z Midi istotnie mówili po francusku².

W takt melodii la Marseillaise wojska rewolucyjne przyspieszały kroku w marszu dookoła Europy. Przełożono ją na wiele języków i śpiewano w wielu językach - od włoskiego po polski. Została oficjalnie zatwierdzona dekretem Konwentu z 26 messidora roku 111 (14 lipca 1795). W ten sposób narodził się zwyczaj ustanawiania hymnów narodowych, obok -jak dotychczas - hymnów królewskich (jak na przykład God save the King). Jak mawiał Napoleon, Marsylianka była największym z generałów Republiki. Jeśli zaś chodzi o Rougeta de Lisie, to w 1793 roku aresztowano go za rojalistyczne sympatie; udało mu się przeżyć; zmarł w nędzy. W Lons-le-Saunier stoi jego pomnik.

¹ Tłum. Edward Porębowicz, w: Paryż na barykadach, wybór i oprac. J. Gięto, Warszawa 1971, s. 84. ² Por G. Gardes, La Marseillaise, ou les paradoxes de la gloire, Lyon 1989- F Robert La Marseillaise Paryż 1989.

Powodów przystąpienia do wojny należy szukać w jednej z najgorszych decyzji politique du pire Ludwika XVI. Wiosną 1792 roku okoliczności tak się złożyły, że króla nakłaniały do wojny zarówno ugrupowania dworskie, jak i radykalni ekstremiści. Królowa chciała wojny po to, aby rewolucja mogła paść z ręki międzynarodowej ekipy ratunkowej jej brata. Radykałowie chcieli wojny po to, aby zapewnić militarny triumf frakcji Brissota. Wobec tego Ludwik wziął ich za słowo, odrzucając rady zarówno swoich bardziej umiarkowanych ministrów ze stronnictwa żyrondistów, jak i jakobinów. 20 kwietnia 1792 roku źle przygotowanym oddziałom francuskim wydano rozkaz przekroczenia granicy i

rozpoczęcia inwazji na austriackie Niderlandy. Skutki hazardowej zagrywki Ludwika były inne, niż spodziewałby się którykolwiek z jego zwolenników. Nie nastąpiła bezpośrednia zbrojna konfrontacja. Ekipy ratunkowe królowej materializowały się powoli. Odłam Brissota nie zdobył żadnej trwałej przewagi, natomiast w lecie przewagę nad nim zdobyli jacobini. Europa powoli traciła wszelką nadzieję na pokojowe rozwiązanie. Natomiast sam król utracił wszelką wiarygodność; jego detronizacja zaczęła się, zanim doszło do pierwszej ważnej bitwy, która rozegrała się we wrześniu, pod Valmy.

Nie wahała się tylko Rosja. Caryca Katarzyna miała ręce związane własną wojną z Turcją, która skończyła się dopiero w styczniu 1792 roku pokojem w Jassach. Ale potem natychmiast zwróciła wzrok ku Zachodowi. Jej wkład w antyrewolucyjną krucjatę miał oznaczać atak na polską konstytucję, "której nie mogła akceptować ani przez minutę": Polska konstytucja nie była w żadnej mierze konstytucją jakobińską. Ale z punktu widzenia Katarzyny wiosną roku 1791 nie było większej różnicy między rewolucyjną Polską i rewolucyjną Francją (. . .) Wyczuwała w Polsce podziemny rewolucyjny nurt (. . .) i zdławiła rewolucję tam, gdzie mogła ją najłatwiej osiągnąć³⁶.

Zwoławszy w Petersburgu fikcyjną konfederację zdrajców wywodzących się spośród polskiej szlachty i przekonawszy króla Prus, że będzie dla niego lepiej, jeśli porzuci swoje propolskie sympatie, caryca kazała rosyjskim wojskom rozpocząć marsz dokładnie w tym samym czasie, kiedy Ludwik XVI wydał taki sam rozkaz wojskom francuskim. Tak więc wojny rewolucyjne zaczęły się jednocześnie na Wschodzie i na Zachodzie. Miało minąć dwadzieścia lat, zanim ich inicjatorzy - Francja i Rosja - zmierzyły się ze sobą w decydującej próbie sił.

Wojna rosyjsko-polska z lat 1792-1793 była zatem integralnym elementem rewolucyjnej panoramy. W znacznym stopniu przyczyniła się do określenia stanu równowagi sił, które potem miały czekać na Napoleona na Wschodzie. Wyniki nie były z góry przesądzone. Młode polskie wojsko pod wodzą bratanka króla Józefa Ponia-towskiego oraz weterana wojen amerykańskich i założyciela Akademii w West Point, Tadeusza Kościuszki, zasługiwało na najwyższe pochwały. Mistrzowskie zwycięstwo odniesiono w bitwie pod Zieleńcami na Podolu 18 czerwca 1792 roku - na miesiąc przed wejściem wojska rosyjskiego na teren polskiej Ukrainy. Wydawało się, że Polacy mogą utrzymać swoją pozycję, dopóki od tyłu nie okrążyli ich Prusacy. W końcu rozwiązanie przyniosło nie starcie zbrojne, lecz kapitulacja króla. Przyłączając się do popieranej przez Rosjan konfederacji targowickiej, aby uniknąć przelewu krwi, Stanisław August przyjął warunki drugiego rozbioru, podpisanego 4 stycznia 1793 roku w Petersburgu, i zobowiązał się wprowadzić je w życie. Pół roku później w Grodnie na Litwie zebrał się ostatni w dziejach Rzeczypospolitej sejm, który obradował w cieniu rosyjskich armat. Przedstawiciele szlachty, którym zagrożono sekwestracją, nadali upokorzeniu swojej ojczyzny kształt prawny. Konstytucja 3 maja została obrzucona obelgami, a następnie anulowana. Rosja dokonała aneksji obszarów równych połowie terytorium Francji. Prusy zabrały Gdańsk (gdzie od razu wybuchł bunt). [TOB]

Brama Brandenburska - Brandenburger Tor - powstała, jako jedna z dziewięciu TOR nastu bram otoczonego murami starego Berlina, w 1793 roku, czyli w tym samym roku, w którym Królestwo Prus przystąpiło do wojen rewolucyjnych. Jej elegancką dorycką kolumnadę zaprojektowano na wzór ateńskich Propylejów. Całość wieńczyła auryga - grupa gigantycznych posągów z brązu, przedstawiających "rydwan zwycięstwa", która od powstania bywała świadkiem tragedii i triumfów nowożytnych Niemiec. Widziała wspaniałą uroczystość wkroczenia Napoleona do Berlina w 1806 roku oraz wszystkie inne defilady wojskowe, które z impetem i hukiem przewalały się wzdłuż alei Unter den Linden - na cześć króla, kajzera, prezydenta i fuhrera. W roku 1871 witała zwycięskie

36 S. de Madariaga, *Russia in the Age of Catherine the Great*, s. 420-421, 423, 451.

oddziały powracające z wojny francusko-pruskiej do miasta, które wciąż jeszcze opisywano jako "niezdrowe" i "niereligijne"; wydarzenie to stało się zresztą bodźcem do podjęcia pierwszej przebudowy Berlina jako stolicy niemieckiego imperium. W roku 1933 przyjmowała kanclerza Hitlera. Podczas bitwy o Berlin na przełomie kwietnia i maja 1945 roku stanęła na linii dzielącej rywalizujące ze sobą "fronty" - białoruski pod wodzą marszałka Żukowa i ukraiński pod wodzą marszałka Koniewa. W dniu, w którym dwaj rosyjscy sierżanci z armii Żukowa zatknęli czerwony sztandar na szczycie pobliskiego budynku Reichstagu, na jej ruinach zawisł biało-czerwony sztandar żołnierzy Pierwszej Armii Wojska Polskiego, walczącej pod rozkazami Koniewa. W roku 1953 spoglądała z góry na zgubny marsz protestacyjny wschodnioniemieckich robotników. W okresie od sierpnia 1961 roku do listopada 1989 roku była główną ozdobą Muru Berlińskiego, który ją objął uściskiem z obu stron.

Na przestrzeni wieków auryga stanowiła swego rodzaju nieświadom wydarzeń kurek na dachu, wskazujący kierunek politycznych wiatrów. W roku 1807 przeniesiono ją do Paryża. W roku 1814 została odrestaurowana; rydwan zwrócono na zachód. W roku 1945 rydwan zwycięstwa został zniszczony, ale w roku 1953 stare figury zastąpiono nowymi, odlanymi z zastosowaniem oryginalnych form. Tym razem komunistyczne władze podobno ustawiły rydwan tak, aby był skierowany na wschód. W każdym razie, gdy w roku 1991 rozpoczęto trzecią przebudowę Berlina, szykując go na przyjęcie rządów zjednoczonych Niemiec, auryga z wszelką pewnością była zwrócona na zachód. Jej pozycja była symbolem stanu nie tylko stosunków między obiema częściami Berlina, ale także stosunków między dwiema połówkami Europy.

Symboliczne gesty odlane w brązie lub wykute w kamieniu można odnaleźć w wielu miejscach. Na przykład, kiedy w XIX wieku w Zagrzebiu po raz pierwszy ustawiano pomnik chorwackiego bojownika generała Jelačića, jego palec był niewątpliwie skierowany w oskarżycielskim geście w kierunku Budapesztu. W roku 1991 natomiast pomnik przestawiono tak, żeby Jelačić pokazywał na Belgrad. Według doniesień, w roku 1993 jeszcze raz go przestawiono, tak aby wskazywał na Knin - stolicę samozwańczej

Republiki Krainy.

Na Zachodzie wojny rewolucyjne przekształciły się w potężny splot konfliktów, które objęły swoim zasięgiem niemal cały kontynent. Kampania z 1792 roku straszliwie nastraszyła Francuzów, co stało się dla rewolucyjnych przywódców bodźcem najpierw do ostatecznego pozbawienia króla tronu, a następnie do podjęcia nieograniczonych wysiłków wojennych. Początkowy akt inwazji Francuzów na terytorium austriackie szybko odwzajemniły kolumny żołnierzy pruskich i austriackich, które wkroczyły do Francji. Ale pełnym wigoru demonstracjom politycznym księcia Brunshwiku nie towarzyszyły równie pełne wigoru działania wojenne. Prusacy posuwali się tak powoli, że Goethe, który jechał z oddziałami wojsk z Weimaru, miał dość czasu, żeby przeprowadzić swoje doświadczenia nad psychologicznymi efektami ognia artyleryjskiego. Byli jeszcze w Lesie Argońskim, 30 kilometrów od granicy, kiedy - w wyniku bitwy pod Valmy stoczonej 20 września 1792 roku - zmusiła ich do odwrotu słynna "rewolucyjna kanonada". Potem już wojna karmiła się rewolucją, a rewolucja - zwycięską wojną. Nim minął rok, siły rewolucyjne znalazły się z powrotem w Niderlandach oraz zdobyły Sabaudię. Posuwały się naprzód i wciąż naprzód - przez następne dwadzieścia lat.

Przebieg wojen rewolucyjnych opisuje się często w odniesieniu do trzech wielkich koalicji, zawiązanych przeciwko Francji w latach 1793-1796, 1799-1801 i 1805-1814. Jest to mylące - po części dlatego, że wszystkie te koalicje wykazywały tendencje do szybkiego rozpadu, a po części, ponieważ walki często nie ustawały podczas interwałów oddzielających poszczególne koalicje. Interesy kontynentalnych mocarstw, które tworzyły szkielet sił koalicyjnych - Austrii, Prus i Rosji - nie zawsze były zbieżne z interesami głównych inżynierów koalicji, czyli Brytyjczyków oraz ich wielkiego ministra wojny, Williama Pitta Młodszeo (1759-1806). Zależnie od przyjętych kryteriów, można określić liczbę koalicji nie na trzy, lecz na pięć, sześć lub siedem. Partnerzy koalicyjni Wielkiej Brytanii raz za razem znosili inwazje i okupacje; natomiast Brytyjczykom nic takiego nie groziło na ich niedostępnych wyspach. Konflikt nabrał istotnych wymiarów ekonomicznych i militarnych. Przy kilku okazjach rozszerzył się poza granice Europy, nabierając cech globalnej międzykontynentalnej strategii wojennej.

Pierwsza koalicja, z lat 1793-1796, pokazała, jak trudną rzeczą było utrzymanie wspólnoty państw sprzymierzonych. Wkład Rosji był niewielki, ponieważ zajmowała się akurat pożeraniem Polski. Prusy odłączyły się w 1795 roku - z tego samego powodu. Została Austria - wystawiona na niszczące ataki ze strony Francji, zarówno w Niderlandach, jak i w północnych Włoszech. W latach 1795-1796 Hiszpania zmieniała front i Wielka Brytania została sama; przed klęską broniła ją tylko flota. Francuzi, którzy byli zajęci niszczeniem kontrrewolucji u siebie w kraju, zaczęli konstruować kontrrewolucyjne rządy za granicą. Republika Batawska (1794) w holenderskich Niderlandach była zaledwie pierwszą z wielu. Francuzi zaczęli także znajdować młodocianych generałów o zadziwiającej energii i talentach. Pierwszym z nich był generał Lazare Hoche (1768-1797), który zdobył Ren, stłumił powstanie szuanów, a raz

wybrał się nawet na podbój Irlandii.

Na Wschodzie, mimo drugiego rozbioru, Rzeczpospolita nadal nie chciała się poddać. Na początku 1794 roku wrócił z wygnania Tadeusz Kościuszko i 24 marca odczytał na Rynku w Krakowie akt powstania "dla obrony całości granic i ugruntowania powszechnej wolności". W maju wydał uniwersał, w którym ogłaszał zniesienie pańszczyzny chłopów. Zwycięstwo jego uzbrojonych w kosy chłopskich oddziałów w bitwie z zawodowym wojskiem rosyjskim, stoczonej 4 kwietnia pod Raclawicami, było echem triumfu powstańców z Wandei pod Cholet. Ale w Warszawie i Wilnie tłum wymknął się spod kontroli. Sądy ludowe wydawały wyroki śmierci na biskupów, rosyjskich agentów i konfederatów. Oto w końcu zaczęła się jawna rewolucja i panujący musieli podjąć jakieś działanie. Od zachodu Prusacy rozpoczęli oblężenie Warszawy. Ze wschodu nadciągały dwie armie rosyjskie. 10 października w bitwie pod Maciejowicami ranny Kościuszko, spadając z konia, miał krzyknąć (co zresztą okazało się nieprawdą) *Finis Poloniae!* Suworow przypuścił atak na wschodnie przedmieście Warszawy Pragę i dokonał rzezi mieszkańców. Wysłał do Petersburga depezę złożoną z trzech słów: HURRA - PRAGA - SUWOROW. Otrzymał złożoną z trzech słów odpowiedź: BRAWO FELDMARZAŁKU - KATARZYNA. [METRYKA]

METRYKA W 1795 roku, po likwidacji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wojska rosyjskie zabrały archiwa podbitych krajów do Sankt Petersburga. Wśród zdobytych dokumentów była Metryka Koronna Królestwa Polskiego, zawierająca kopie wszystkich aktów, statutów i kart przywilejów wydanych przez kancelarię królewską od czasów średniowiecza oraz analogiczne zbiory pochodzące z Wielkiego Księstwa Litewskiego i z Księstwa Mazowieckiego. Ponieważ wywieziono także indeksy i katalogi, nikt w Warszawie nie umiał dokładnie ocenić rozmiarów straty. Historycy polscy nie mogli badać dziejów swego kraju w taki sposób, w jaki przez cały XIX wiek robili to Prusacy czy Rosjanie. Za granicą zrodziło się przekonanie, że miejsce Polski w historii Europy było równie marginalne jak rola, jaką odgrywa dziś.

Próby identyfikacji, rekonstrukcji i - w miarę możliwości - odzyskania utraconych archiwów Polski trwają od dwustu lat. Część zwrócono po roku 1815; dalsze partie - po pokoju ryskim z 1921 roku. Część zrekonstruowano na podstawie rozproszonych w różnych miejscach kopii. W roku 1945 armia sowiecka ponownie przywłaszczyła sobie wszystko, co miało jakąś wartość, i pojedyncze wybrane pozycje zwróciła dopiero w latach sześćdziesiątych. Żadnym niezależnym badaczom nigdy nie pozwolono na swobodny dostęp do archiwów carskich i sowieckich¹. [ŁUP]

Szczegółowy rejestr losów Metryki Litewskiej, datującej się od roku 1440, ustaliła pewna amerykańska uczona dopiero w latach osiemdziesiątych naszego wieku. Posługując się autoryzowanym rejestrem archiwów sowieckich, sporządzonym na użytek uczonych z Zachodu, oraz niekompletnym odpisem katalogów, sporządzonym w XVII wieku w Warszawie przez szwedzkich najeźdźców, pracownicy prześledziła losy większości

poszczególnych zbiorów dokumentów, które rosyjscy archiwiści wielokrotnie przemianowywali, przerejestrowywali i przenosili z miejsca na miejsce². Ale jeszcze ze dwieście lat po zrabowaniu Metryki Litewskiej główna jej część nadal była w Sankt Petersburgu. Prośby rządów Litwy i Białorusi zostawały bez echa, a Federacja Rosyjska oficjalnie zgłosiła roszczenia do wszystkich dokumentów mających związek z "historią Rosji" i znajdujących się w archiwach byłej Republiki Rosyjskiej "bez względu na miejsce, w jakim są przechowywane, i niezależnie od formy własności"³.

Zachodnich historyków uczy się, aby przestrzegali zasady sięgania do dokumentów źródłowych. Jest to rada słuszna wszędzie tam, gdzie te źródła są dostępne. Zapomina się jednak o jeszcze ważniejszej zasadzie, którą władze rosyjskie zrozumiały już wieki temu: że ten, kto ma kontrolę nad dokumentami, może także kontrolować sposób ich wykorzystania i interpretacji.

¹ Por. A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982; R. C. Lewandowski, *Guide to the Polish Libraries and Archwes*, Boulder, Kolorado 1974.

² Patricia Grimsted, *The Lithuanian Metrica in Moscow and Warsaw: Reconstructing the Archwes of the Grand Duchy of Lithuania*, Cambridge, Massachusetts 1986; por. też tej samej autorki, *Handbook for Archwal Research in the USSR*, Washington DC, 1989.

³ A. E. P. Zaleski, "Some new Archival Sources for the Study of Recent Polish History" - praca magisterska przygotowana w Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu w Londynie, 1994, s. 5-6.

Tym razem trzeci rozbiór nastąpił w myśl założenia, że Polaków i ich Rzeczypospolitą już nie ma; nie szukano zatem niczyjej zgody. Prusacy zabrali Mazowsze i Warszawę i nazwali je "Prusami Nowowschodnimi". Austriacy zagarnęli kolejną wielką porcję, którą nazwali "Nową Galicją". Rosjanie zadowolili się kawałkiem ziemi rozmiarów Anglii. Do ostatecznego traktatu, podpisanego w Sankt Petersburgu, dołączono tajny protokół: *La necessite d'abolir tout ze qui peut rappeler le souvenir de l'existence du Royaume de Pologne, lorsque 1'aneantissement de ze eorps politique est effectue (. . .) les hautes Parties contrac-tantes sont convenues et s'engagent de nejamais faire inserer dans leur intitule (. . .) la denomination ou designation cumulative du Royaume de Pologne, qui demeurera des a present et pour toujours supprimee. (. . .)*

(Wobec konieczności usunięcia wszystkiego, co mogłoby nieść ze sobą pamięć istnienia Królestwa Polskiego, teraz, gdy zlikwidowanie tego ciała politycznego zostało dokonane (. . .), zawierające ze sobą układ mocarstwa podejmują zgodne postanowienie, żeby nigdy nie używać w tytułach swych monarchów (. . .) nazwy ani też określenia Królestwo Polskie, które ma zostać odtąd na zawsze zniesione) 37.

W tym czasie, kiedy Bonaparte rozpoczął już swój pochód, nikt w Europie Zachodniej nie

miął głowy do tego, aby myśleć o niesprawiedliwym losie Polski. Rosja zdażyła zapewnić sobie pozycję najbardziej nieugiętego z przeciwników rewolucji, championa monarchii. Polacy zostali już obsadzeni w roli najbardziej zatwardziały przeciwników zdrowej formy rządów. Mieli dostarczyć największego z licznych zagranicznych kontyngentów żołnierzy, którzy walczyli we francuskich szeregach przez cały czas wojen rewolucyjnych.

Kampanię włoską z lat 1796-1797 Dyrektoriat wymierzył przeciwko posiadłościom Austrii, już odizolowanej na skutek upadku jej koalicyjnych partnerów. Została odnotowana jako debiut na międzynarodowej scenie generała Bonapartego - o rok młodszego od generała Hoche'a. W ciągu paru tygodni obdarte wojsko francuskie stojące na granicy Alp Nadmorskich zostało przekształcone w niepokonaną siłę. "Żołnierze Armii Włoch - oświadczył im młody człowiek - poprowadzę was na najurodzajniejsze równiny świata. Znajdziecie tam honor, chwałę i bogactwo. Czyżby miało wam zabraknąć odwagi?" W ciągu dwunastu miesięcy zajęte zostały całe pomocne Włochy. Taktyczne mistrzostwo Bonapartego, które po raz pierwszy zademonstrował 10 maja 1796 roku na moście w Lodi, zapewniło mu strategiczną dominację. Mediolan został wyzwolony; Mantua ujarzmiono oblężeniem; przełamano opór Austriaków w Rivoli. Otworem stanęła droga do Karyntii; w obliczu ataku stanął sam Wiedeń. [GRILLENSTEIN]

W roku 1797 w Grillenstein, w parafii Gmiind, w austriackim GRILLENSTEIN okręgu Waldviertel, w rodzinie wiejskiego tkacza urodził się syn. Nazwiska rodziny nie podano, ale przebieg jej życia odtworzono na podstawie ksiąg parafialnych (por. Dodatek III, 68). W roku 1817, w wieku lat dwudziestu, ów syn poślubił pewną o sześć lat od siebie starszą kobietę i najpóźniej w grudniu nowożeńcy mieli już własnego syna. W tym momencie rodzina mogła stanowić typowy przykład klasycznej "rodziny szczepowej" według modelu Le Playa: patriarchalna, trzypokoleniowa jednostka, której głową był 51-letni dziadek dziecka. [GROSSENMEER]

7 Recueil des actes diplomatiques, traites, et documents concernant la Pologne, wyd. K. Lutoslański, Warszawa 1920, t. I: Les partages de la Pologne: recueil des documents, nr 157, s. 229.

Ale wkrótce obraz uległ zmianie. Już w następnym roku (1818) dziadek przestał pełnić funkcję głowy rodziny, przekazując swoją rolę synowi i zabierając ze sobą żonę i dwie niezamężne kilkunastoletnie córki. Jeszcze przez dwanaście lat mieszkał gdzieś w obrębie gospodarstwa, a potem, po śmierci żony, powtórnie się ożenił i wyjechał.

Wobec tego, począwszy od roku 1818, gospodarstwo już bardzo mało przypominało model "rodziny szczepowej". Przez dwanaście lat rządził syn, wprawdzie niezależny od rodzicielskiej władzy, ale z emerytowanymi rodzicami w tle. Jego rodzina powiększyła się o dalszą trójkę dzieci, ale potem dotknęła go śmierć starszego syna (1821), matki rodziny (1826) i młodszej, nowo narodzonej córki (1827). Po wyjeździe ojca i niezamężnych sióstr (1830) był w stanie zrekompensować tę stratę, jedynie przyjmując

kolejno różnych tkaczy z rodzinami oraz pewną liczbę służby. W roku 1841, kiedy najstarsze z jego żyjących dzieci osiągnęło wiek 21 lat, gospodarstwo składało się już z trzech odrębnych, nie spokrewnionych ze sobą rodzin: rodziny pana domu oraz rodzin dwóch tkaczy w starszym wieku, którzy właśnie zajęli miejsce wcześniejszych lokatorów: dwóch samotnych matek nieślubnych synów. Łatwo sobie wyobrazić wszystkie wynikające z tego kłopoty¹.

Ten pojedynczy przykład wybrali historycy, aby wykazać, jakie niebezpieczeństwo tkwi w uogólnianiu standardowych modeli socjologicznych przy rozważaniu dynamicznych zmian zachodzących w czasie. Cykl życia rodziny, który odzwierciedla zarówno pomyślne, jak i niepomyślne obroty koła fortuny, jest koncepcją o fundamentalnym znaczeniu, jeśli się chce zrozumieć życie chłopów we wszystkich częściach Europy i we wszystkich stuleciach.

¹ R. Sieder i M. Mitterauer, *The Reconstruction of the Family Life Course: Theoretical Problems and Empirical Results*, w: R. Wali i in. (wyd.), *Family Forms in History of Europe*, Cambridge 1983, s. 309-345.

Bonaparte interesował się wszystkim, co miało związek z wojną. Bunt i rewolty tłumił z brutalną i skuteczną szybkością. Wkraczając na terytorium księcia Panny, zażądał natychmiastowego wydania wszystkich dzieł sztuki. Ta polityka miała na celu wysunięcie Luwru na pozycję najwybitniejszego ze zbiorów sztuki. Podejmując negocjacje poprzedzające podpisanie pokoju w Campoformio (październik 1797), uparł się, że będzie dyktował warunki bez odwoływania się do Paryża. Takie postępowanie miało mu zapewnić przewagę nad politykami w kraju.

Kampania egipska z lat 1798-1799 została pomyślana przez Dyrektoriat jako sposób na zniszczenie brytyjskiej supremacji kolonialnej i handlowej. Potwierdzając obecność Francji na Środkowym Wschodzie, miała osłabić powiązania Wielkiej Brytanii z Indiami oraz przygotować grunt do zapewnienia dominacji Francji w całym rejonie Morza Śródziemnego. Zaczęła się od zajęcia Malty i lądowania 40 tysięcy żołnierzy w Aleksandrii. Mimo militarnego zwycięstwa nad rządzącą oligarchią ma-meluków powodzenie kampanii osłabło na skutek zniszczenia francuskiej floty przez admirała Nelsona w bitwie w zatoce Aboukir oraz strategicznego przymierza zawartego przez Rosję z Turkami osmańskimi. Kampania stała się poprzedniczką równie nieudanych planów okrzyżenia Brytyjczyków na Morzu Karaibskim (1802), w Ameryce przez sprzedaż Luizjany (1803), a nawet w Australii (1804). Żaden z tych planów nie przyniósł owoców, ponieważ Flota Królewska okazała się równie niezwyknięta na morzu, jak niezwyknięty był Bonaparte na lądzie. Bonaparte opuścił Egipt w sierpniu 1799 roku, aby dokonać przewrotu z 18 brumaire'a i przejąć wodze rządów we Francji.

Napulione Buonaparte (1769-1821) - podobnie jak Hitler i Stalin - nie pochodził z kraju, do którego przyszedł po władzę. Urodził się w Ajaccio na Korsyce, w rok po tym, jak

Ludwik XV kupił wyspę od genueńczyków. Kiedy jako młodego kadeta wysłano go do Francji po wojskową edukację, nie miał ani bogactwa, ani towarzyskich powiązań, ani nawet dostatecznej znajomości języka francuskiego. Wyrósł na gburowatego młodego człowieka niewielkiej postury, stanowczego i z dość żywym poczuciem ven-detty, drzemiącym tuż pod oliwkową skórą. Francja natomiast była "nieujarzmioną klaczą", czekającą na kogoś, kto ją zdoła poskromić: O Corse a cheveux plats! Que la France etait belle Au grand soleil de messidor! C" etait une cavalle indomptable et rebelle Sans frein d'acier ni renes d'or³⁸. (Korsykaninie gładkowłosey! Francję piękną Messidor słońcem swym rozпалиł! Była jak klacz, nieujarzmioną, nieulekła Bez złotych wodzy, bez uzdy ze stali).

"Gładkowłosey Korsykanin" zawdzięczał wszystko rewolucji, która zrobiła z niego w wieku 24 lat generała artylerii. Na własne oczy oglądał rzeź w czasie szturm na Tuilleries. Ale potem wyjechał z Francji, żeby pomóc braciom na Korsyce, i może byłby tam został, gdyby rodziny nie wypędziły z domu lokalne kłopoty. W roku 1794, po okresie służby w Tulenie (gdzie znalazł się razem z bratem Robespierre'a), na krótko aresztowali go termidorianie, po czym na próżno zabiegał u sułtana tureckiego o oficerski patent. Ale w znalazł się pod ręką w roku 1795, gdy w październiku wybuchły rojalistyczne zamieszki w Paryżu, i uratował Konwent kilkoma dobrze obliczonymi w czasie armatnimi strzałami.

Potem już musiało się udać wszystko, co robił ten podejrzany swego czasu artylerzysta. W roku 1796 powierzono mu dowództwo nad obdartą Armią Włoch. W szybkim tempie zmienił się w mistrza swoich politycznych zwierzchników, wychodząc ze słusznego założenia, że los rządu w Paryżu zależy od dobrych wiadomości z frontu. Poparcie z jego strony spotkało się z wyraźną wdzięcznością słabnącego Dyrektoriatu, a wyprawa do Egiptu w latach 1798-1799 tylko umocniła jego pozycję. Zamach z 18 brumaire'a, który uczynił z niego prawdziwego dyktatora Francji, poszedł zupełnie gładko. Było to posunięcie z rodzaju tych, jakie może podjąć tylko całkowity out-sider. Od tego czasu Napoleon parł naprzód, nie oglądając się za siebie - przez kolejne konsulaty i przez cesarstwo, przez morze krwi czterdziestu bitew, które -jak twierdził - staczał w obronie własnej. Otoczony przez takich samych jak on karierowiczów -marszałków Berthiera, Massenę, Macdonalda, Murata, Soult'a i Ney'a, oraz przez równie jak oni doskonałych ministrów - Talleyranda, Gaudina, Fouchego i Clarke'a, pewnie dzierżył wodze uprzęży francuskiej klaczy.

j Andre Barbier, L 'Idole, 1831.

A kiedy Francja została już osiodłana przez korsykańskiego jeźdźca, nałożył jej uzdę panowania swoich korsykańskich krewniaków: całego klanu Bonapartych - Józef został królem Neapolu i Hiszpanii, Lucjan - księciem Canino, Ludwik - królem Holandii, Hieronim - królem Westfalii; Eliza - księżną Lukki, Paulina - księżną Guar-talli, Karolina - królową Neapolu. Potknął się tylko na własnej dynastycznej ścieżce. Jego małżeństwo z Józefiną de Beauharnais, kreolką z Martyniki i wdową po skazanym na śmierć

arystokracie, nie zapewniło mu dziedzica i skończyło się rozwodem. Jego polska kochanka, Maria Walewska, miała z nim wprawdzie syna, ale nie został on uznany. Druga żona, Maria Luiza Austriaczka, urodziła w 1811 roku króla Rzymu, Napoleona II. Ale w tym czasie nad "słońcem messidora" zaczęły się gromadzić chmury. Pierwszy władca Europy rozważał już plany inwazji na Rosję. Według Tocqueville'a, Napoleon był tak wielki, "jak wielkim może być człowiek bez cnoty". [KORSYKA]

Druga koalicja, z lat 1799-1801, stała się możliwa dzięki nowemu carowi. Pawłowi I, któremu zależało na tym, aby odgrywać bardziej czynną rolę. Rosyjska armia Suworo-wa odzyskała większość austriackich Włoch, zanim pojawił się Bonaparte, aby przywrócić zachwianą równowagę. Ale Pawła I zamordowano; kontynentalni sprzymierzeńcy stracili ducha; Wielka Brytania znów musiała samotnie stawić czoło Francji. Odpowiednikiem podpisanego przez państwa sprzymierzone traktatu z Luneville (1801) był brytyjski traktat pokojowy z Amiens (1802).

Po upadku drugiej koalicji Napoleon mógł już podsumować sytuację z pozycji siły. Dokonał dalszych podbojów we Włoszech, zagarniając między innymi Piemont, Pannę i Piacenzę. Wysłał nieudaną ekspedycję w celu stłumienia buntu na Haiti; uderzył na Niemcy, prowokując demontaż Świętego Cesarstwa Rzymskiego; zaczął zbierać oddziały Armee de l'Angleterre w Boulogne. Powrócił nawet do planów strategicznego okrążenia swoich głównych przeciwników. 30 marca 1805 roku pisał do szacha perskiego: Cesarz Francuzów Bonaparte do Szacha Persów, Fetha Alego, Pozdrowienia! Mam powody wierzyć, iż owe dżiny, które strzegą losu państw, życzą sobie, abym wsparł wysiłki, jakie Wasza Wysokość czyni dla utrzymania siły swojego cesarstwa.

Persja jest najszlachetniejszym z krajów Azji, Francja zaś pierwszym cesarstwem Zachodu (. . .) Istnieją wszakże na tej ziemi także takie cesarstwa (. . .) [w których] ludzie są natury niespokojni, zawistni i chciwi. Znużeni swymi pustkowiami Rosjanie wdzierają się na najwspanialsze tereny państwa osmańskiego. Anglicy, których los rzucił na wyspę niewartą najmniejszej nawet prowincji cesarstwa Waszej Wysokości, (. . .) budują w Indiach mocarstwo, które z każdym dniem staje się coraz groźniejsze. To tych państw należy się strzec i obawiać (. . .) 39.

Dobra opinia Napoleona o krajach Azji nie była z gruntu nieszczera. Podczas kampanii egipskiej powiedział przy jakiejś okazji: "Europa to kreci kopiec. Wszystkie wielkie imperia i rewolucje zdarzały się w świecie Orientu"⁴⁰. Ale sprawy europejskie szybko przesłoniły horyzont.

Trzecia koalicja, z lat 1805-1814 - ostatnie mistrzowskie posunięcie Pitta w dyplomacji - powstała z zamiarem podjęcia zdecydowanej gry w otwarte karty. Ale od-

" Wg: J. M. Thompson (wyd.) Napoleon s Letters, Oksford 1934, nr 87. 40 J. C. Herald, The Mind of Napoleon: a selection from his written and spoken words, Nowy Jork 1955,

nr 64.

-krywanie kart odbywało się powoli. Na morzu zwycięstwo Brytyjczyków w bitwie pod Trafalgarem (21 października 1805) zapewniło Wielkiej Brytanii całkowitą supremację, odbierając Francji wszelkie szanse na inwazję. Natomiast na lądzie Napoleon po kolei unicestwiał swoich wrogów. W roku 1805 Austerlitz okazało się wstępem do pełnego zwycięstwa nad Austrią i wycofania się Rosji; w roku 1806 Jena i Auerstedt stały się początkiem totalnego zniszczenia Prus; w roku 1807 Eylau (Iława Pruska) i Friedland (Frydland) pociągnęły za sobą całkowite wycofanie się wojsk rosyjskich. W ciągu półtora roku zajęte zostały Wiedeń, Berlin i Warszawa. Kiedy Napoleon podpisywał traktat pokojowy z Rosją i Prusami - na tratwie na Niemnie w Tylży (lipiec 1807) - Wielka Brytania po raz trzeci była sama. [SLAVKOV]

Slavkov (Sławków), czyli "miejsce sławy", jest niewielkim miasteczkiem SLAVKOV leżącym na Morawach, o 20 kilometrów na wschód od Brna. 2 grudnia 1805 roku, kiedy Sławków nosił jeszcze niemiecką nazwę Austerlitz, stał się sceną "bitwy trzech cesarzy" - najbardziej dramatycznego ze zwycięstw Napoleona. Napoleon, który cofał się przed naporem połączonych sił Austrii i Rosji, ściągnął na siebie ich pochód. W porannej mgłę trzy kolumny wojsk państw sprzymierzonych ruszyły przeciwko prawemu skrzydłu Francuzów. "Kiedy tak maszerują, skręcając w moją prawą stronę, prezentują przede mną swoje flanki", oświadczył Napoleon. Marszałek Davout, którego żołnierze właśnie w ciągu 48 godzin przebyli odległość 130 kilometrów, jaka ich dzieliła od Wiednia, przez cały dzień odpierali główny atak czterokrotnie liczniejszych oddziałów przeciwnika. O 10 rano mgły się podniosły i na niebie zaświeciło słynne *so/e; 7 d'Austerlitz*. Francuzi zdobyli górującą nad okolicą równinę Pra-tzen (Prace), skąd mogli przeczesywać wszystkie sektory pola bitwy armatnim ogniem, rozbijając oddziały wroga na dwie części. Gdy Gwardia Cesarska odparła wojska Rosjan, zaczął się odwrót. Rozbijając lód na jeziorach w dolinie, francuska artyleria odcięła nieprzyjacielowi główną drogę ucieczki. Na polu, gdzie na 150 tysięcy poległo 20 tysięcy, a drugie tyle dostało się do niewoli, Napoleon przeżywał godzinę swojego największego triumfu. // *vous suffira de dire* - oświadczył tym, którzy przeżyli - *j'étais a Austerlitz* ("Wystarczy wam, że powiecie: @Byłem pod Austerlitz"). Bitwę malowali Gros, Vernet, Callet, Gerard. Opiewano ją w poezji. Żaden opis nie dorównuje jednak temu, który można znaleźć w trzeciej księdze *Wojny i pokoju* Tolstoja: Gdy słońce zupełnie wyłoniło się z mgły i trysnęło na pola oślepiającym blaskiem (. . .), zdjął rękawiczkę z pięknej białej dłoni, dał nią znać marszałkom i wydał rozkaz, by zacząć bitwę¹.

Dziś Austerlitz jest - podobnie jak Waterloo - nazwą stacji kolejowej, skąd odchodzą pociągi do południowo-zachodniej Francji. Historyków wojskowości mniej obchodzą plany strategiczne generałów niż emocje i przeżycia żołnierzy². A przecież właśnie takie wielkie bitwy przesądzały o tym, kto rządził tym wszystkim, z czego składa się przeszłość.

' Tłum. Andrzej Stawar, Warszawa 1979, 1. 1, cz. III, rozdz. XIV, s. 400. 'John Keegan, The Face of Battle, Londyn 1978.

Ale działania Wielkiej Brytanii z nawiązką wystarczały, aby utrzymać wojny przy życiu. Za sprawą blokady Królewskiej Floty Brytyjczycy prowadzili wojnę handlową przeciwko wszystkim krajom zwerbowanym do "blokady kontynentalnej" Napoleona. Co więcej, wysyłając w roku 1808 wojska do północnej Hiszpanii i w ten sposób występując przeciwko niedawnemu przejęciu przez Napoleona zarówno Hiszpanii, jak i Portugalii, Brytyjczycy nadali międzynarodową rangę wojnom domowym na Półwyspie Iberyjskim, kreując młodego Arthura Wellesleya⁴¹ na "Żelaznego Księcia" i jednocześnie dokonując poważnej dywersji, której Napoleon nigdy nie miał ani czasu, ani sił ostatecznie zdławić.

Jeden po drugim, z bolesnym ociąganiem, poszczególni członkowie konającej koalicji zaczęli powracać do życia. W roku 1808 niektóre części Włoch przyłączyły się do Hiszpanii w buncie przeciwko panowaniu Francji. W roku 1809 Austria zerwała ugodę z Napoleonem i natychmiast poniosła kolejną miazdzącą klęskę pod Wagram (1809) - w zasięgu wzroku Wiednia. W latach 1810-1812 zaczęły się poruszać Prusy - z początku w formie tajnego podziemnego ruchu oporu. W tym samym czasie Rosja poczuła się zmęczona swoimi francuskimi powiązaniem, przerażona planami Napoleona w stosunku do Polski i Litwy oraz - jak wszyscy inni - rozdrażniona ograniczeniami blokady kontynentalnej. Napoleon dochodził do szczytu potęgi. [FIOŁKI]

FIOŁKI Jednego tylko roku -1810 - Napoleon zamówił u producenta perfum Chardina 162 flakoniki swojej ulubionej wody toaletowej o zapachu sewilskich pomarańczy. W słynnym liście błagał Józefinę, żeby zrezygnowała z kąpieli na dwa tygodnie przed ich spotkaniem - po to, aby mógł się nacieszyć pełnym bukietem naturalnych aromatów jej ciała. Kiedy umarła, kazał na jej grobie posadzić fiołki i do końca życia nosił je na szyi w medalionie. Był zatwardziałym wężowcem.

Woń, ten "niemy zmysł", ów "wymiar zapachu", zawsze towarzyszył historii, choć historycy najczęściej go ignorowali. Według jednej z teorii, popęd u płci męskiej wyzwała zapach kobiecego ciała, woń "wody spod śledzi", w połączeniu z pragnieniem ponownego zanurzenia się w wodach pierwotnego oceanu¹. Perfumy z naturalnych składników -takich jak ambra, kastoreum, cybet i piżmo - od najdawniejszych czasów były jedną z najważniejszych pozycji na listach kupców luksusowych towarów. Średniowiecze było pełne zapachu perfumowanych świec i kadzideł, 165 płatków różańca - kwiatu Maryi Panny Rewolucję francuską przesyciła woń dochodząca z paryskich ścieków; wiek XX - smród trupów gnijących w okopach i obozowiskach, epokę modernizmu - zapach zanieczyszczeń przemysłowych oraz - od roku 1922 - pierwszego sztucznego aldehydu, znanego jako "Chanel no. 5".

' S. Ferenczi, Thalassa: A Theory of Genitality, 1938, 1989.

W ciągu dwudziestu lat dzielących rok 1792 od roku 1812 mapa Europy i układ poszczególnych państw uległy szeroko zakrojonym zmianom. Wojska rewolucji francuskiej niosły ze sobą trzy rodzaje zmian politycznych i terytorialnych.

Po pierwsze, w różnych okresach znacznie poszerzały terytorium samej Francji, dokonując bezpośredniej aneksji znacznych części Niderlandów, Niemiec, Szwajcarii

41 Arthur Wellesley, książę Wellington (1769-1852); zwycięzca spod Waterloo (przyp. tłum.).

i Włoch. Do roku 1810 liczba 83 departamentów republiki zwiększyła się do 130 departamentów cesarstwa, zamieszkałych przez 44 miliony ludności. Do serii, którą otwierały Aisne, Allier i Aude, dołączyły takie nowe nabytki, jak Bouches d'Elbe (Hamburg), Simplon czy Tibre. Francuskość cesarstwa Francji malała z każdą kolejną aneksją (por. Dodatek III, 67).

Po drugie, zbudowano długi szereg nowych państw, z których każde było blisko związane z Francją i każde miało własną modelową konstytucję oraz własną administrację w stylu francuskim. Znalazły się wśród nich Republika Batawska (1795-1804), przekształcona następnie w Królestwo Holandii (1804-1810), Królestwo Etrurii (1801-1805), Związek Reński (1806-1813), Wielkie Księstwo Bergu (1806-1813), Królestwo Westfalii (1807-1813), Księstwo Warszawskie (1806-1813), pięć republik włoskich oraz tak zwane Królestwo (północnych) Włoch (1805-1814). [ILIRIA]

Jak w przypadku wielu innych efemerycznych państw ery napoleońskiej, czar ILIRIA /es Provinces Illyriennes - Prowincji Iliryskich z lat 1809-1813 - trwał jeszcze długo po ich oficjalnym rozwiązaniu. Były połączone z rządzonym przez Francuzów Królestwem Włoch i obejmowały długi pas wybrzeża Adriatyku od Triestu po Dubrownik oraz takie ważne ziemie, jak Karyntia, Carniola, Istria, Słowenia, Sławonia i Kraina. Ich francuski zarządca rezydował w stolicy - Lublanie (Laibach). Krótki okres niepodległości za czasów Habsburgów wystarczył, aby podsyć płomień zarówno mających za sobą długą tradycję ruchów "ilirystycznych" wśród Słoweńców i Chorwatów, jak i separatystycznej kampanii Włochów, domagających się zwrotu Triestu i Fiume (Rijeki) (por. Dodatek III, 14).

Po roku 1815 specyfika tego rejonu szczególnie się uwidoczniła, gdy przywrócono rządy Habsburgów i utworzono odrębne "Królestwo Chorwacji i Sławonii". Ten kolejny eksperyment zakończył się wśród zamętu lat 1848-1849, kiedy to bań Chorwacji, generał Je-laźić, poprowadził swoje wojska do walki przeciwko oddziałom powstania narodowego na Węgrzech. Z pewnym opóźnieniem Chorwacja uzyskała nagrodę w postaci szerokiej autonomii w obrębie Królestwa Węgier Habsburgów.

"Iliryzm" nabrał pierwszego impetu w latach trzydziestych XIX wieku, jako ruch obrony wszystkich południowych Słowian zamieszkujących ziemie rządzone przez Habsburgów

przed coraz wyraźniejszymi skutkami dominacji obcej kultury'. Umocniły go próby narzucenia języka węgierskiego w Chorwacji i Sławonii jako języka urzędowego. Jednak od połowy XIX wieku ruch odrodzenia narodowego Słoweńców z ośrodkiem w Lublanie stopniowo oddalał się od ruchu Chorwatów, którego centrum był Zagrzeb (Agram). Słoweńcy, którzy po roku 1867 znaleźli się w austriackiej części monarchii austro-węgierskiej, kultywowali i porządkowali swój własny odrębny język słoweński, mający od czasów reformacji ustaloną formę literacką. Przywódcy chorwaccy natomiast zdecydowali się dołączyć do ugrupowania serbskich działaczy ruchu na rzecz kultury i wspólnie z nimi stworzyć język literacki, znany jako "serbsko-chorwacki". Oparli go na tak zwanym dialekcie sztokawskim, w którym zaimkowi co nie odpowiada ca lub kaj, lecz szto. W tym samym czasie umocnili własną tożsamość narodową, podkreślając swoje związki z Kościołem rzymskokatolickim (w odróżnieniu od serbskiego Kościoła prawosławnego) i wprowadzając alfabet łaciński do zapisu języka serbsko-chorwackiego. W roku 1918 zarówno Słoweńcy, jak i Chorwaci wyłonili się jako odrębne, lecz sprzymierzone ze sobą narody w obrębie ruchu Słowian południowych. Oba odegrały istotną rolę w tworzeniu się państwa Jugosławii. [KRAWAT] [MACEDONIA] [SARAJEWO]

Mimo że federacja Jugosławii została całkowicie podporządkowana komunistom marszałka Tito, po roku 1945 Słowenia i Chorwacja aspirowały do statusu autonomicznych państw w obrębie federacji - obok Serbii, Czarnogóry, Bośni i Macedonii. Słowenia, najmniejszy i najbogatszy element składowy federacji, miała dochód narodowy na głowę ludności porównywalny z dochodem Austrii. W roku 1992 stanęła na czele walki o uzyskanie niepodległości. Chorwacja miała mniej szczęścia. Mimo poparcia ze strony Unii Europejskiej jej deklaracja niepodległości przyspieszyła najpierw wybuch wojny z kadłubową federacją Jugosławii z Serbią na czele, a potem gwałtowny i okrutny rozłam Bośni. Jedynie czas pokaże, czy młodziutkie republiki Słowenii i Chorwacji okażą się bytami mniej efemerycznymi niż dawno już zapomniane Prowincje Iliryskie, do których się niegdyś zaliczały.

1 Por. np. J. Pogonowski, Iliryzm i Słowiańszczyzna, Lwów 1924.

Po trzecie, po późniejszych podbojach Napoleona pozwolono zostać przy życiu pewnej liczbie dawno ustanowionych państw, ale tylko w poważnie zmodyfikowanych granicach i pod daleko posuniętą kontrolą polityki wewnętrznej. W tej grupie znalazły się Austria, Prusy, Hiszpania, Neapol i Portugalia.

Jedynymi częściami Europy, którym udało się umknąć rewolucyjnym przemianom oświeconego despotyzmu Napoleona, były Wyspy Brytyjskie, Skandynawia, Rosja i włości Turków osmańskich. Poza tymi wyjątkami cały kontynent europejski został poddany radykalnym zmianom, które zmiotły z powierzchni ziemi dawny ład, pozwalając ludziom - choćby na krótko - posmakować czegoś całkowicie odmiennego. [BOUBOULINA]

BOUBOULINA W roku 1801 pewna młoda wdowa z wyspy Hydra w pobliżu Aten poślubiła Demetriosą Bouboulisą, armatora z sąsiedniej wyspy Spetses. Jej ojca aresztowali Turcy osmańscy za udział w popieranym przez Rosjan buncie admirała Orłowa, ona sama zaś związała się z tajnym ruchem Filiki Etaireia, czyli "Towarzystwem Przyjaciół", które miało swoją siedzibę w greckiej dzielnicy Fanar w Stambule. Na wyspach, z których pochodziła, mówiono wprawdzie po albańsku, ale obecność Kościoła prawosławnego dawała ludności poczucie przynależności do narodu greckiego. Kiedy Bouboulisą zamordowali piraci, Laskarina Bouboulina (1771-1825) została nie tylko zamożną i niezależną kobietą interesu, ale także główną patronką greckiego ruchu narodowościowego¹.

Podczas wojny o niepodległość osobiście rzuciła się w wir walki. Zbudowała okręt wojenny o nazwie "Agamemnon", który uczestniczył w wielu akcjach. Nadano jej przydomek "Kapitan", bo nie znając strachu, pędziła na swoim białym koniu przez pola walki; rozdawała amunicję, żywność i słowa otuchy. Podczas oblężenia Nafplionu stała na czele oddziału, który przeprowadził blokadę zamku i zmasakrował żołnierzy z tureckiego garnizonu. Mimo to nie uniknęła krytyki. Niezyczliwi historycy sugerowali, że owa epigonka burżuazyjnego nacjonalizmu kazała mordować Turczynki i Żydówki i rabować ich biżuterię, a armaty z Nafplionu przetopić na metal, odnosząc z tego osobiste korzyści.

Walka narodowowyzwoleńcza w Grecji zaowocowała wieloma opowieściami o patriotyzmie kobiet. Szczególną czcią otacza się pod tym względem wioskę Souli w Epirze. Gdy w 1801 roku Turcy wzięli do niewoli mężczyzn z Souli, kobiety i dzieci z całej wsi zebrały się na nadmorskim klifie, aby odtńczyć taniec zallongos. Każda z kobiet po kolei prowadziła wirujący krąg, a potem skakała w dół ze stromej skały - aż na brzegu nie pozostał nikt. W greckich szkołach dziewczęta jeszcze dziś odtwarzają ten taniec, zeskakując z podestu sceny na stos materaców i śpiewając pieśń zallongos: Nie przeżyje ryba na piasku, Na skale kwiat nie zagości; greckie kobiety z Souli nie umieją żyć bez wolności.

Bohaterek w rodzaju greckiej Boubouliny było w dziejach wiele. Współczesna jej polska szlachcianka, Emilia Plater (1806-1831), zginęła, walcząc w męskim przebraniu z Rosjanami. Mówienie o postaciach tego pokroju uważa się dziś za sposób na odwrócenie uwagi od głównego nurtu ruchów feministycznych.

Bouboulina nie dożyła niepodległej Grecji. Zabili ją nie Turcy, ale rozwścieczony sąsiad, który podczas kłótni wychylił się z okna z muszkietem w ręce i strzelił jej prosto w serce.

¹ The Great Greek Encyclopaedia, "PIRSOS", Ateny 1980, s. 75.

Odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu miejscowa ludność chętnie przyjmowała lub inicjowała te przemiany, jest sprawą dość zawiłą. Były miejsca, gdzie witano je z jawną

radością. Na przykład w Holandii czy w Szwajcarii istniał silnie zakorzeniony element republikański, który od początku dążył do francuskiej interwencji; wiele też było uzasadnionych powodów, dla których pewne miasta - takie jak Bruksela, Mediolan czy Warszawa - okazywały żywy entuzjazm. Gdzie indziej Francuzów przyjmowano z różnymi uczuciami - od mieszanych po wrogie. Napoleon był mocny, jeśli chodzi o retorykę wyzwolenia, ale słaby w jej praktycznym wprowadzaniu w życie. Dobrodziejstwa płynące z wyzwolenia chłopów i z rządów republikańskich należy zestawić z obciążeniami w postaci zwiększonych podatków i bezlitosnego poboru. W kilku krajach, a zwłaszcza w Hiszpanii, wkroczenie Francuzów wywołało zażarte walki domowe. Wielu mieszkańców Europy, którzy teoretycznie popierali rewolucję, odkrywało, że niesie ona ze sobą ogromne obciążenia.

Napoleońskie Niderlandy otwierały listę zagranicznych eksperymentów Francji. Republikę Batawską (1794) zastąpiło Królestwo Holandii (1806) pod rządami Ludwika Bonapartego, a następnie całe Niderlandy zostały bezpośrednio przyłączone do cesarstwa francuskiego. Rewolucyjne idee na temat praw narodów w równym stopniu dotknęły Walonów, Flamandów i Holendrów. Miały dojść do głosu w nadchodzących dziesięcioleciach.

Napoleońskie Włochy nabierały kształtu przez kilka lat, przechodząc złożone koleje losu. Początkowe układy Bonapartego z 1797 roku zostały wprawdzie obalone przez drugą koalicję, ale w czasie kolejnych kampanii przywrócono je do życia i rozszerzono. W latach 1797-1799 powstało pięć lokalnych republik: Cisalpińska w Lombardii, Liguryjska w Genui, Partenopejska w Neapolu oraz Republiki Lukki i Rzymu - wszystkie były sztandarowymi państwami nowego ładu rewolucyjnego. Dołączyły do nich inne nietrwale twory w rodzaju Księstwa Piombino i Królestwa Etrurii, aż w roku 1805 wchłonęło je albo cesarstwo francuskie, albo Królestwo Neapolu, albo wreszcie Królestwo (północnych) Włoch utworzone dla pasierba Napoleona, Eugeniusza de Beauharnais. Likwidacja Państwa Kościelnego oraz złe traktowanie papieży były czymś szczególnie szokującym w oczach opinii publicznej czasów Napoleona, zwłaszcza w krajach katolickich. Pius VI (pont. 1775-1799), który potępił Deklarację Praw Człowieka, został pozbawiony doczesnej władzy i zmarł pod francuską kuratelą w Valence. Pius VII (pont. 1800-1823), który swego czasu oświadczył, że chrześcijaństwa nie da się pogodzić z demokracją, ostatecznie trafił na pięć lat do francuskiego aresztu za to, że ekskomunikował wszystkich (nie wymienionych z nazwiska) "rabusiów dziedzictwa św. Piotra". Doświadczenia ery napoleońskiej znacznie ożywiły narodowościowe sentymenty we Włoszech, przygotowując jednocześnie grunt do ostrej konfrontacji między przerażonymi konserwatystami i młodym pokoleniem liberałów.

Niemcy - podobnie jak Włochy - w okresie wojen rewolucyjnych kilkakrotnie montowano i demontowano. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku dzięki znacznym zdobyczom Prus w ostatnich dwóch rozbiorach Polski zaczęło się zanosić na poważne zmiany. Za panowania Fryderyka Wilhelma II (1786-1797) Prusy zaryzykowały nawet przymierze z

Polską i Litwą. Ale logika rosyjskiej potęgi szybko przywołała króla do porządku. W roku 1795 Berlin miał już i Gdańsk, i Warszawę i znalazł się w sytuacji władcy, który sprawował rządy nad ludnością w 40 procentach słowiańską i katolicką, z bardzo dużą liczbą Żydów. Jedną piątą ogółu mieszkańców Prus stanowili imigranci. Krótki okres rządów w Warszawie Emsta Theodora Amadeusa Hoff-manna (1776-1822) nie przeminął bez śladu. Jako urzędnik Prus Nowowschodnich, autor Phantasiestucke ("Opowiadania fantastyczne", 1814) był osobiście odpowiedzialny za wymyślanie bardzo nieraz fantastycznych niemieckich nazwisk dla członków największej w Europie społeczności żydowskiej. Trudno przewidzieć, jak potoczyłyby się dzieje Niemiec, gdyby Prusom pozwolono spokojnie się rozwijać. Ale stare Prusy wchłonął Napoleon, a Prusy nowe, które pojawiły się ponownie w roku 1815, na odbudowanej bazie terytorialnej, były już tworem należącym do zupełnie odmiennego gatunku.

Napoleońskie Niemcy wyłoniły się w wyniku zdecydowanych wysiłków Francji zmierzających do rozbicia Świętego Cesarstwa Rzymskiego w okresie po drugiej koalicji. Cały proces rozpoczął się w roku 1803 od sekularyzacji księstw duchownych oraz włączenia 112 "stanów Rzeszy" pod jurysdykcję Badenii, Prus, Wirtembergii i Bawarii. W roku 1804 około 350 seniorów, którzy dotychczas podlegali tylko cesarzowi, utraciło niezawisłość, a niektórzy ważniejsi książęta wspięli się nieco wyżej po drabinie tytułów. Franciszek Habsburg zdobył rangę cesarza Austrii, a jego koledzy z Bawarii i Wirtembergii ogłosili się królami. W roku 1806 grupa szesnastu książąt z południowych i zachodnich Niemiec utworzyła Związek Reński, na który nałożono obowiązek udzielania Napoleonowi pomocy militarnej. Jego przywódca, Filrstenprimas, Kar! Theodor, pan na Dalbergu (1744-1817), był arcybiskupem Moguncji i wielkim księciem Frankfurtu. Ponieważ wszystkie te wydarzenia wykraczały poza konstytucję Świętego Cesarstwa Rzymskiego, status cesarstwa został nieodwracalnie zniszczony. Napoleon nie miał żadnych trudności z zaaranżowaniem - w sierpniu 1806 roku -jego ostatecznej likwidacji. W tym samym roku, po bitwie pod Jena, przyszło załamanie Prus, a król wycofał się do Königsbergu (Królewca). Saksonia wstąpiła do Związku Reńskiego. W roku 1807, po zawarciu pokoju tylicyckiego, z zachodnich posiadłości Prus wykrojono dla brata Napoleona Hieronima Królestwo Westfalii; Gdańsk uzyskał status wolnego miasta. Reszta Prus z Berlinem została pod okupacją francuską. Jeśli nie liczyć norymberskiego księgarza Johanna Philippa Palma, którego Francuzi rozstrzelali za sprzedawanie pamfletu Niemcy w głębokim poniżeniu, oraz pewnego pruskiego majora huzarów, Ferdynanda von Schilla, który w 1809 roku poprowadził swój pułk do przedwczesnej rewolty, nie było zbyt wielu męczenników.

Niszcząc tak wiele spośród starych partykularyzmów, doświadczenia ery napoleońskiej przygotowały jednak grunt do powstania zjednoczonej tożsamości narodowej Niemiec. Napoleon zauważył cynicznie, że Niemcy zawsze były w trakcie "stawania się, a nie bycia". Ale uczynił wiele, aby to zmienić. Uniwersytet w Berlinie, założony w 1810 roku pod francuską okupacją, stał się kolebką nowej myśli. Jego pierwszym rektorem był filozof Johann Gottlieb Fichte (1762-1814), autor patriotycznych Reden an die deutsche

Nation ("Mowy do narodu niemieckiego", 1808). "Wojna wyzwolenicza" z lat 1813-1814 okazała się szczególnie pobudzająca do entuzjazmu. Słowa pieśni Was ist das deutsche Vaterland? ("Czym jest niemiecka ojczyzna?"), napisane przez poetę i historyka Emsta Moritza Amdta (1769-1860), były na ustach wszystkich. Amdt, którego Geist der Zeit ("Duch czasu", 1806) najwcześniej nawoływał do oporu, dawał chyba odpowiedź na swoje własne pytanie: "Niemcy są wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewa niemiecki język i gdzie wznoszą się śpiewane w tym języku hymny na cześć Pana Niebios". W tych samych latach przebywający na wygnaniu pruski baron von Stein, który złożył wizytę w Petersburgu i potępił Napoleona jako "wroga ludzkości", obmyślał przedwczesny plan federalnego związku narodów niemieckich. "Niemcy - pisał - muszą umocnić swoją strategiczną pozycję między Francją i Rosją". Oto jądro koncepcji zarówno Gross Deutschland, jak i Mitteleuropy. [RASA KAUKASKA]

Twórcą teorii, która głosiła, że wszystkie narody Europy na- RASA KAUKASKA leżały niegdyś do jednej białej rasy wywodzącej się z Kaukazu, był pewien uczonego profesor z Getyngi, Johann Friedrich Blumenbach (1752-1840). Chociaż była to teoria z gruntu fałszywa, okazało się, że czeka ją długa kariera.

Wychowani na Biblii i dziełach klasyków Europejczycy wcześniej nauczyli się szukać na Kaukazie własnych początków. Według opisu potopu w Księdze Rodzaju, "arka osiadła na górach Ararat" (Rdz 8, 4); "Ararat" jest biblijną nazwą Armenii. Legendy o wyprawie po Złote Runo i o Prometeuszu także wiążą się z Kaukazem. Skład etniczny i rasowy ludów rejonu kaukaskiego jest jednak ogromnie skomplikowany (por. Dodatek III, 73). Nie ma najmniejszego powodu, żeby uznać ten właśnie rejon za źródło czystości rasowej. Żadnego z ważniejszych podtypów ludności pochodzącej z Kaukazu - na przykład tzw. typu armenoidalnego - nie znajdzie się nigdzie indziej w Europie.

Blumenbachowi, który był pionierem w dziedzinie anatomii porównawczej, a zwłaszcza kranioetrii i kranioskopii (czyli "analizy pomiarów czaszki"), przypisuje się powszechnie autorstwo "schematu pięciu ras". Opracował go na podstawie badań pokaznej kolekcji czaszek; wyniki zaś publikował, poczynając od 1798 roku, przez ponad trzydzieści lat. Schemat wszedł do kanonu wiedzy z dziedziny antropologii. Według systemu etnologicznego Blumenbacha, członkowie rasy kaukaskiej reprezentują europejską, a zarazem najdoskonalszą rasę ludzką. W czasie, kiedy Blumenbach prowadził swoje badania etnologiczne, ktoś dostarczył mu czaszkę pochodzącą z tamtych okolic, a profesor uznał ją za normę dla rodzaju ludzkiego. W tym kontekście fakt, że rządy niektórych państw wciąż jeszcze używają tej kategorii w zestawieniach statystyk demograficznych, może się wydać czymś doprawdy niezwykłym. W Afryce Południowej wątpliwej wartości pojęcie o wyższości białej rasy aż do roku 1991 leżało u podstaw krzywdzącego i dyskryminującego prawodawstwa apartheidu.

Oprócz białej "rasy kaukaskiej" Blumenbach wyróżnił brązową "rasę malajską", żółtą "rasę mongolską", czarną "rasę murzyńską" oraz czerwoną "rasę amerykańską". Ten

podział na pięć kategorii zyskał sobie większą popularność niż prostszy schemat podziału na rasę białą, brązową i żółtą, zaproponowany przez barona Georges'a Cuviera (1769-1832), który był wykładowcą w Collège de France i, podobnie jak Blumenbach, zajmował się anatomią porównawczą.

W późniejszym okresie na podział oparty na kryterium koloru nałożył się hierarchiczny porządek, który ludziom wywodzącym się z obszaru Europy przyznawał wyższy status. To stanowisko zostało po raz pierwszy zaprezentowane w pracach Victora Courteta (1813-1867), a najbardziej powszechnie znanego wywodu doczekało się w postaci dzieła Jo-sepha Arthura hrabiego Gobineau (1816-1882), zatytułowanego *Essai sur l'inégalité des races humaines* (1855). Gobineau pisał: "Historia pokazuje, że wszelka cywilizacja wywodzi się od rasy białej, a społeczność może osiągnąć wyżyny wielkości i intelektu o tyle tylko, o ile zdoła zachować krew szlacheckiej rasy, która tę społeczność stworzyła". Stosunek płciowy między przedstawicielami różnych ras równa się degeneracji. "Ludy degenerują się jedynie w wyniku rozmaitych domieszek krwi, na jakie się narażają"².

Gobineau, który był także autorem historii Persji, ponosi również winę za rozpropagowanie błędnej idei zbieżności między "białą rasą", do której w jego pojęciu mieli należeć potomkowie starożytnych Aryjczyków, czyli "Irańczyków", a indoeuropejską rodziną języków. Postulując ten związek, wyniósł epitet "aryjski" do rangi partnera i konkurenta starszego, choć równie fałszywego, epitetu "kaukaski".

Wszystkie te przymiotniki - "biały", "kaukaski", "aryjski", "europoidalny" - są odbiciem długich poszukiwań jakiegoś ekskluzywnego, a przez to samo nie istniejącego, wspólnego mianownika dla rasowej strukturyzacji mieszkańców Europy. Stanowią część bogatszego słownika wątpliwych terminów w rodzaju "czarny", "azjatycki", "semicki" czy "hiszpański", które cechuje to samo beznadziejne pomieszanie kryteriów fizycznych, geograficznych i kulturowych.

Ogromna różnorodność typów fizycznych wśród ludności zamieszkującej Europę stała się inspiracją dla licznych prób ustalenia granic podziałów na podgrupy lub kryteriów regionalnych. We współczesnej literaturze przedmiotu można znaleźć Inianowłosych "Nordyków" (których przywłaszczyła sobie hitlerowska ideologia), "Ibero-Celtów", ludy "atlantycko-bałtyckie" (kategorię, która sytuuje Brytyjczyków obok Duńczyków i mieszkańców północnych Niemiec), grupę "środkowoeuropejską" (w której skład wchodzi zarówno większość Niemców, jak i większość Rosjan) czy wreszcie grupę ciemnocyngalskich ludów "indo-środkowomorskich". Wszystkie te etykiety są tylko trochę mniej śmieszne od modnej swego czasu praktyki przydzielania każdemu nowożytnemu narodowi osobnej rasowej "etykiety". Mimo to zwroty w rodzaju "rasa wyspiarzy", "niemieckie geny" czy "polska krew" wciąż jeszcze nie zniknęły z języka potocznego, nie mówiąc już o "skandynawskiej karnacji", "rudych Irlandczykach" czy "czarnych psach" i "białych damach", w które obfituje europejski folklor.

Współczesna genetyka wyszła daleko poza metody i teorie dziewiętnastowiecznych pionierów. Ogólnie rzecz biorąc, doceniła istnienie przytłaczającej masy materiału genetycznego, który jest wspólny wszystkim przedstawicielom rasy ludzkiej. W serii deklaracji wydanych w latach 1956-1964 UNESCO wyraziło potępienie dla podstawowych mitów dotyczących podziałów rasowych, żywych od czasów Blumenbacha i Gobineau³. Nie odrzucono istnienia różnic rasowych. Położono natomiast nacisk na rolę czynników kulturowych, religijnych i społeczno-gospodarczych, naukowych analiz genetycznych, opartych na dowiedzionych przesłankach, oraz na konieczność ostatecznego odrzucenia starych obsesji na punkcie czaszki i skóry.

¹ J. F. Blumenbach, *Collectionis suae cranorum dwersarum gentium*, Getynga 1798-1828.

² Cyt. wg: L. Poliackw, *The Aryan Myfh: A History of Racist and Nationalist Ideas in Europę*, Nowy Jork 1978, s. 233 i nn.

³ Por. Ashiey Montague, *Statement on Race: Añ Annotated Elaboration of (. . .) The Statements on Race Issuedby UNESCO*, Nowy Jork 1972.

Napoleońska Hiszpania pogrążyła się w bagnie chaosu. Z początku, podejmując ekspedycję w roku 1807, Francja zamierzała jedynie ukarać Portugalię za jej brytyjskie powiązania. Ale obecność francuskich garnizonów i osadzenie brata Napoleona Józefa na tronie Hiszpanii wznieciły w kraju gniew. Od tego czasu kłopoty Francuzów zaczęły się mnożyć. Portugalczycy okopali się za linią Torres Vedras, Brytyjczycy robili wypadki ze swojej bazy w Corunii; Madryt i liczne stolice prowincji znajdowały się w rękach opozycji, a znaczna część terenów wiejskich w rękach partyzantów - w tej sytuacji Francuzi musieli płacić za utrzymanie Hiszpanii coraz wyższą cenę. W latach 1808-1809 zły obrót koła fortuny Francuzów odmieniła na pewien czas osobista interwencja Napoleona. Ale Napoleon musiał wyjechać, a każde zwycięstwo jego pełnomocników, Soulta i Masscny, tylko zwiększało komplikacje. W roku 1812 nastawieni wrogo do Francuzów liberałowie, oblegani w Kadyksie, zdołali wydać liberalną konstytucję, przewidującą restaurację ograniczonej monarchii. W roku 1813 stronnictwo profrancuskiemu udało się przywrócić rządy dawnego monarchy, Ferdynanda VII. Ale wszystko razem okazało się dość niepotrzebne: do tego czasu Wellington posunął się już całkiem daleko na drodze do podboju całego półwyspu. [GUERILLA]

W czerwcu 1808 roku francuski generał Dupont, obladowany łupami GUERILLA ze zdobytej Kordowy, wycofał się w kierunku Andujar i przełęcz Sierra

Morena. Wtedy odkrył, że jest otoczony nie tylko przez oddziały regularnych wojsk Andaluzji, ale także przez uzbrojone bandy andaluzyjskich chłopów, które utrudniały mu odwrót, zaszedłszy go od tyłu. Fakt, że poddał się wraz ze swoimi 22 tysiącami żołnierzy, był znakiem, iż utrzymanie Hiszpanii może się okazać o wiele trudniejsze niż najazd na Hiszpanię.

Przez cały czas trwania wojny na Półwyspie Iberyjskim armia francuska musiała radzić sobie z dwójakiemu rodzaju konfliktami: głównymi kampaniami wojskowymi przeciwko formacjom wojsk hiszpańskich, portugalskich i brytyjskich oraz guerrillą - "małą wojną", z grasującymi po kraju chłopskimi bandami. Ta druga forma prowadzenia wojny okazała się szczególnie trudna i niebezpieczna. Grupy chłopskich partyzantów unikały otwartych starć, natomiast specjalizowały się w urządzaniu zasadzek, nocnych napadów i niespodziewanych ataków na izolowane placówki przeciwnika. Prowokowały Francuzów do morderczych, masowych represji skierowanych przeciwko ludności cywilnej. Przekazały swoją nazwę wszystkim, którzy stali się gorliwymi naśladowcami ich metod. Pokazały też, w jaki sposób niewielkie grupy zdeterminowanych bojowników mogą rzucić wyzwanie przeważającym siłom zawodowego wojska.

Guerrilleros napoleońskiej Hiszpanii doczekali się licznych spadkobierców - na przykład wśród popularnych bohaterów wojen kolonialnych i kryjących się po lasach rewolucjonistów z Ameryki Łacińskiej. Ale znajdowali naśladowców także w Europie - wśród rosyjskich anarchistów, partyzantów i maquisards antyfaszystowskiego ruchu oporu oraz -w szeregach IRA czy ETA - w "miejskiej partyzantce" współczesnego terroryzmu politycznego.

Jedyna poważniejsza kontrowersja dotyczy precedensu. We francuskiej historiografii pierwsze miejsce przyznaje się nie hiszpańskim guerrilleros, lecz "Jeanowi Chouanowi" i jego szuanom - innymi słowy, Francuzom, którzy stawili czoło potędze Republiki na ponad dziesięć lat przed wkroczeniem wojsk francuskich do Hiszpanii. [szuANI]1

' A. Racineux, Les Chouans: une armee de l'ombre, "Historama" nr 89, lipiec 1989, s. 12-19.

Napoleońska Polska była krajem płomiennego entuzjazmu i gorzkiego rozczarowania. Przybycie Napoleona w grudniu 1806 roku oraz utworzenie samorządneho Księstwa Warszawskiego wzbudziły ogromne podniecenie; ale zmiany były bardzo dalekie od oczekiwanego przywrócenia do życia dawnej Rzeczypospolitej. W roku 1809 kolejna klęska Austriaków przyniosła Księstwu Kraków; nie nadchodziła jednak żadna pomoc w sprawie odzyskania Gdańska lub Litwy i ziem wchłoniętych przez Rosję. Polscy ochotnicy walczyli we wszystkich wojnach rewolucyjnych na wszystkich etapach, poczynając od Legionów we Włoszech z 1796 roku. Ale okrutny ucisk finansowy, którego symbolem stały się "bajońskie sumy", oraz nieustannie rosnące listy poborowych, poległych i mutiies, zwiększały powszechne oburzenie. Napoleon nigdy nie ujawnił swoich ostatecznych planów wobec Polski - nawet w 1812 roku, kiedy na krótko objął kontrolę nad niemal całym obszarem leżącym w obrębie historycznych granic Polski. Legenda Napoleona trafiła na podatniejszy grunt w czasach romantyzmu, po jego śmierci, niż za jego życia. Kiedy po "bitwie narodów" najwierniejszy z jego marszałków, Józef Poniatowski, spał ostrogą rumaka i popędził ku wodom Elstery, był to wyraz

rozpaczy ludu, który czuł się coraz bardziej oszukany i coraz bardziej zmęczony.

Wielka Brytania była wprawdzie wolna od francuskiej okupacji, ale wojny rewolucyjne wstrząsnęły nią do głębi. Odparto zewnętrznego wroga, ale bywały momenty, gdy nad krajem unosiła się groźba rewolucji wewnętrznej. W latach 1797-1798 szczególnie groźna okazała się zbieżność w czasie buntów marynarzy w bazach w cieśninie Spithead i Norę z rewoltą Zjednoczonych Irlandczyków Wolfe'a Tone'a. Prowadzenie niemal nieustannej wojny z Francją z pewnością hamowało reformy polityczne. Na przykład na unię Wielkiej Brytanii z Irlandią, która nastąpiła w 1801 roku w wyniku klęski Tone'a, rzuciła cień trwająca niemal trzydzieści lat zwłoka we wprowadzaniu obiecanego równouprawnienia katolików. Jednocześnie zaś poczucie solidarności Brytyjczyków znacznie umocniła seria zwycięstw na morzu oraz zagrożenie inwazją ze strony Francji, które raz - w 1798 roku, w jednym z odległych zakątków Irlandii - rzeczywiście się zmaterializowało. Prestiż parlamentu wzrósł dzięki wspaniałej potyczce Pitta Młodszego z jego elokwentnym rywalem Charlesem Jamesem Foxem (1749-1806). Przez cały czas bezustannie rosła potęga handlowa, kolonialna i gospodarcza Wielkiej Brytanii. Lista zdobyczy kolonialnych Francji, Hiszpanii i Holandii stale się wydłużała. Wydanie aktu o powszechnym ogradzaniu pól (1801) znacznie przyspieszyło proces przemian społecznych. W samej Wielkiej Brytanii mimo wojny zbudowano Kanał Kaledoński (l 803-1822). Natomiast w roku 1811 Luddites*1 po raz pierwszy zaczęli w Nottingham niszczyć maszyny. W tym samym roku ostatecznie orzeczono, że stary król cierpi na nieodwracalną chorobę umysłową, i tron przejął jego syn, książę regent. Okres regencji - lata od 1811 do 1820 - okazał się jednym z najwspanialszych w rozwoju brytyjskiej architektury, patronatu nad kulturą i życia wyższych sfer.

Skandynawia także uniknęła rewolucji, nie uniknęła natomiast towarzyszącego jej zamętu. Szwecja dwukrotnie zaangażowała się w wojny przeciwko Rosji. W latach 1788-1790, po zwycięstwie w bitwie morskiej pod Svenskund, wyszła z opałów obronną ręką. W latach 1808-1809 utraciła Finlandię, a następnie - podczas wynikłego popłochu - swojego króla Gustawa IV Adolfa (pan. 1792-1809). Konstytucja z 1809 roku wprowadziła ustrój ograniczonej monarchii, a jednego z byłych marszałków Napoleona, Jean-Baptiste Bemadotte'a (1763-1844), poproszono, aby zasiadł na tronie jako Karol XIV. Nowy król przystąpił do koalicji antyfrancuskiej, uczestniczył w wojnie o wyzwolenie Niemiec oraz odebrał Danii Norwegię. [NORWEGIA]

Pod koniec wojen napoleońskich, kiedy stało się jasne, że Dania opo- NORWEGIA wiedziała się po stronie przegrywających, przywódcy Norwegii wyrwali się spod trwających od 400 lat duńskich rządów. 17 maja 1814 roku w miejscowości Eidsvoll w pobliżu Christianii zebrało się Zgromadzenie, które proklamowało niepodległą monarchię konstytucyjną Norwegii. Konstytucję wzorowano w znacznej mierze na konstytucji Hiszpanii z 1812 roku. Duński namiestnik kraju, książę Chrystian Fryderyk, został jednogłośnie obwołany pierwszym od 1389 roku królem Norwegii.

Zgromadzenie z Eidsvoll nie wzięło jednak pod uwagę ani Szwecji, ani króla Danii. Tymczasem od utraty Finlandii w roku 1809 Szwedzi przez cały czas próbowali zrehabilitować sobie stratę zdobyciem Norwegii, a król Danii jednostronnie przyjął te roszczenia. Co więcej, armia szwedzka pod dowództwem następcy tronu Bernadotte'a zdążyła już wyruszyć, aby wyegzekwować warunki tej umowy. Po trwającej przez dwa tygodnie wojnie Norwegowie zostali zmuszeni do przyjęcia układu, na mocy którego zachowywali wprawdzie swoją konstytucję oraz odrębny Storting, czyli parlament, ale tracili własnego króla, wchodząc w skład połączonego królestwa szwedzko-norweskiego. Układ ten zapisano w Akcie Unii i zatwierdzono na kongresie wiedeńskim.

43 Luddites: luddyci - nazwa utworzona od nazwiska Neda Ludda, szaleńca, który w roku 1779 zniszczył cudze krosna, na określenie grup angielskich rzemieślników, którzy protestując przeciwko mechanizacji, wdzierali się do warsztatów i niszczyli maszyny (przyp. tłum.).

Od tego czasu ruch narodowy w Norwegii w sferze kultury stanowił opozycję wobec dominacji duńskiej, a w sferze politycznej - przeciwko unii ze Szwecją. Żadne naciski nie zdołały przekonać Norwegów do wyrzeczenia się własnej konstytucji, a dziewięćdziesiąt lat zmagania o politykę zagraniczną, flagi narodowe i, przede wszystkim, o uprawnienia szwedzkiego króla doprawiło gorczą smak unii. W pewnym momencie cały norweski gabinet został postawiony przed trybunałem konstytucyjnym kraju, a na premiera nałożono grzywnę w wyniku oskarżenia o przekraczanie kompetencji. W końcu jednak rząd szwedzki ustąpił przed drugą deklaracją niepodległości Norwegii. Duński książę Karol, którego jednogłośnie wybrano na króla, wjechał do swojej stolicy 25 listopada 1905 roku. Król przybrał imię Haakona VII, a stolica powróciła do dawnej nazwy "Oslo". Z pewnym opóźnieniem ostatecznie zwyciężyła wola Zgromadzenia z Eidsvoll.

Dania natomiast rozpaczliwie usiłowała utrzymać politykę neutralności, co dwukrotnie naraziło ją na bezlitosną zemstę ze strony Wielkiej Brytanii. Za czasów wielkiego reformatora Christiana Ditleva Reventłowa (1748-1827) duńskie oświecenie zapisało na swoim koncie liczne osiągnięcia; między innymi wyzwolenie chłopów, przyznanie praw obywatelskich Żydom, wprowadzenie wolnego handlu i wolności prasy. Nie zdołało natomiast obronić kraju przed sąsiadami. W kwietniu 1801 roku flota duńska została zatopiona u wybrzeży Kopenhagi - Nelson przyłożył wtedy ponoć lunetę do swojego niewidzącego oka i odrzucił sygnał wzywający do odstąpienia od ataku. We wrześniu 1807 roku Kopenhaga została oblężona przez Brytyjczyków i zmuszona do kapitulacji. Potem Duńczycy z zapalem zgodzili się na związek z Francją, za co ponieśli należytą karę z rąk Bernadotte'a i kongresu wiedeńskiego.

Bałkany leżały poza sferą bezpośrednich wpływów Francji. Jedynym rejonem, który znalazł się pod władzą i administracją francuską, były tak zwane Prowincje Ili-ryjskie, czyli głównie obszar dzisiejszej Słowenii i Chorwacji. [ILIRIAJ Ale powiew idei rewolucyjnych i narodowych dotarł do wszystkich zakątków. Ich wpływy mocno

zaznaczyły się w Grecji. W roku 1799 dzięki pomocy Rosji powstała "Republika Siedmiu Wysp", [HEPTAMESOS] a kiedy z Aten wywieziono przeważającą część partenów-skiego fryzu, natychmiast nastąpił wybuch patriotycznych uczuć. [ŁUP] W Serbii dwa powstania przeciwko panowaniu tureckiemu, w latach 1804-1813i 1815-1817, także zyskały sobie poparcie Rosji. W księstwach Rumunii okres okupacji rosyjskiej z lat 1806-1812, a następnie cesja Besarabii wywołały falę oburzenia, która dodatkowo przyczyniła się do podsycenia ognia nacjonalistycznych sentymentów. [BOUBOULINAJ

HEPTANESOS W marcu 1799 roku francuski garnizon na wyspie Korfu poddał się połączonym rosyjsko-tureckim oddziałom ekspedycyjnym pod dowództwem admirała Uszakowa. Korfu było największą z Heptanesos - siedmiu Wysp dońskich, posiadłości byłej Republiki Weneckiej, które na mocy traktatu z Campoformio przekazano Francji. (Zdobycie Korfu było wynikiem jednej z niewielu akcji podjętych we współpracy rosyjsko-tureckiej, zainspirowanej inwazją Napoleona na Egipt). Gdy kapitulacja już się dokonała, Rosjanie odrzucili tureckich sprzymierzeńców i utworzyli modelową "republikę siedmiu wysp", z własnym parlamentem i własną konstytucją (1803), nakreśloną przez pierwszego ministra cara Aleksandra I, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego¹. Celem tej wspaniałomyślności było przelicytowanie "rewolucyjnych" Francuzów oraz utworzenie jądra przyszłego państwa greckiego. Układ przetrwał przez zaledwie cztery lata. Wyspy Jońskie powróciły do Francji na mocy traktatu tylicyckiego, a - poczynając od roku 1809 - jedną po drugiej zdobywała je brytyjska flota.

Rządy brytyjskie okazały się nieco mniej liberalne od poprzednich, sponsorowanych przez Rosjan. Narzucona wyspom konstytucja przyznawała władzę nadrzędną namiestnikowi. Garstka notabli kierowała zarówno zgromadzeniem doradczym, jak i uciążliwym dla ludności systemem dzierżawy ziemi, znanym jako *co/on/a*. Podczas greckiej wojny o niepodległość głównym celem Brytyjczyków było uniemożliwienie przyłączenia się wysp do Grecji, czego chcieli ich mieszkańcy. W latach 1848 i 1849 Cefalonia była sceną buntów ludności domagającej się reformy agrarnej; brytyjski namiestnik, Sir Henry Ward, stłumił je za pomocą fali masowych aresztowań, chłost i egzekucji. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy Lord Palmerston potępiał Austriaków jako "największych brutalni, jacy kiedykolwiek ośmielili się pretendować do nazwy ludzi cywilizowanych" i kiedy generała Heynaua bezceremonialnie wrzucono do koryta, z którego piły londyńskie konie, namiestnika Warda nazwano w Izbie Gmin "krwawym Heynauem Wysp Jońskich". Ale bez żadnego skutku. Było to stosowne preludium do brutalnego działania Lorda Palmerstona w sprawie Don Pacifico². Unię z Grecją wykluczono jeszcze w roku 1859, za radą przed-stawiciela Wielkiej Brytanii Williama Gladstone'a. Natomiast w roku 1864 wyrażono na nią zgodę, starając się zachować twarz w ogólnych układach z Grecją. Podczas kryzysu książę Edynburga Alfred otrzymał - i odrzucił - ofertę objęcia tronu Grecji. Posmak ironii ma fakt, że monarchia brytyjska ostatecznie zgodziła się także przyznać nie używany już tytuł księcia Edynburga żyjącemu na wygnaniu greckiemu księciu, urodzonemu na Korfu. [GOTHA]

' W. H. Zawadzki, Mań of Honour: A. Czartoryski, Stafesman of Russia and Poland, Oksford 1993. 2 Don Pacifico - brytyjski kupiec i bankier zamieszkały w Atenach, którego dom został obrabowany. Incydent ten wywołał brytyjskie ultimatum pod adresem Grecji oraz blokadę brytyjską Pireusu, co z kolei spowodowało zaostrzenie stosunków brytyjsko-francuskich oraz krytykę polityki Palmerstona w parlamencie (przyp. tłum.).

Imperium Rosyjskie pod rządami wnuka Katarzyny Wielkiej, Aleksandra I (pan. 1801-1825), przeżywało jeden z najbardziej liberalnych okresów swoich dziejów. Ojciec Aleksandra, Paweł I (pan. 1796-1801), stał na krawędzi choroby umysłowej; jego polityką wewnętrzną kierowały nagle kaprysy w rodzaju przywrócenia kary chłosty dla szlachty i urzędników państwowych, a polityką zagraniczną - przyływy osobistej fantazji. W roku 1799 wystąpił z drugiej koalicji, ponieważ zachciało mu się zostać właścicielem zakonu kawalerów maltańskich; w roku 1801 bez żadnego sensownego powodu zerwał z Wielką Brytanią. Zamordowali go pijani oficerowie. Po tym wydarzeniu Aleksander zabrał się za długą konfrontację z Napoleonem. Idąc za radami swojego dawnego towarzysza zabaw i pierwszego ministra, księcia Adama Czarto-ryskiego (1770-1861), polskiego arystokraty, którego swego czasu Katarzyna przetrzymywała u siebie jako zakładnika, zainteresował się inteligentnie i na serio politycznymi i społecznymi problemami swoich czasów. Miał szeroko zakrojoną wizję rekonstrukcji Europy i wykazywał autentyczne zainteresowanie zaletami monarchii konstytucyjnej. Wcielił Finlandię do imperium jako autonomiczne Wielkie Księstwo; wyzwolił bezrolnych chłopów z prowincji nadbałtyckich, w ciągu kilkudziesięciu lat zamienił tereny zachodnie, zabrane Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w scenę eksperymentu w dziedzinie liberalizacji społecznej i kulturalnej, którego ośrodkiem był uniwersytet i kuratorium w Wilnie. Dzięki niemu powstał państwowy system szkolnictwa i z jego inicjatywy utworzono (doradcza) Radę Państwa, która miała odtąd pozostać centralnym organem rządów carskich. Rosja nie była zbyt podatna na radykalne idee, ale to pokolenie rosyjskich żołnierzy, które weszło w bezpośredni kontakt z Polską, Włochami i wreszcie z Paryżem, musiało się nieuchronnie stać źródłem fermentu.

ŁUP W roku 1799 brytyjski ambasador przy Porcie tureckiej, Lord Elgin, odwiedził Ateny i nabył najwspanialsze segmenty fryzu z Partenonu. Świątyni używano jako arsenału; znaczne jej partie uległy zniszczeniu w wyniku eksplozji i nikt nie próbował ich odbudowywać. Elgin mógł więc twierdzić, że interes, jaki ubił z Turkami, był zarówno legalny, jak i inspirowany poczuciem publicznego dobra. Ale Ateńczycy zgłosili sprzeciw. Jeden z greckich przywódców występujących przeciwko Turkom ostrzegł przed sprzedawaniem skarbów Grecji "Europejczykom". Później miał napisać: "przecież w końcu o to walczyliśmy".

"Marmury Elgina" stanowią jeden z najwspanialszych eksponatów Muzeum Brytyjskiego; niektórzy uważają je za element brytyjskiego dziedzictwa kulturowego². (Gdyby znaczne partie Stonehenge zostały legalnie wywiezione do Aten, też można by je uznać za element "greckiego dziedzictwa kulturowego").

Wiele europejskich muzeów i galerii powstało z nabytków stanowiących narodowe lub prywatne łupy. W XVII wieku Szwedzi wywieźli ogromne ilości dzieł sztuki i drogocennych przedmiotów z Niemiec, Czech i Polski. Napoleon należał do najgorliwszych patronów Luwru. Wiele z jego łupów pochodzących z Egiptu złupili z kolei Brytyjczycy. Liczne eksponaty przechowywane w najważniejszych zbiorach bibliotek i muzeów państwowych w Rosji wywieziono niegdyś z Polski. W tym samym roku, w którym Lord Elgin był w Atenach, armii Suworowa towarzyszyły w drodze do Włoch specjalnie wyszkolone oddziały pozyskiwaczy dzieł kultury. Ciężkiej wadze politycznej władzy towarzyszyła zazwyczaj pełna lekkości zręczność lepkich palców.

W XX wieku za mistrzów w dziedzinie kradzieży dzieł sztuki powszechnie uchodzili faszyci. Göring uważał się za konesera; Hitler - były student sztuk pięknych - planował budowę największego na świecie centrum sztuki w swoim rodzinnym Linzu. Kraków, Paryż, Florencja, Gandawa i Amsterdam, podobnie jak wiele innych mniejszych ośrodków, zostały poważnie ogołocone. Do Rzeszy przyjeżdżały ze Wschodu całe pociągi wyładowane łupami. Pod koniec wojny w starej kopalni soli w Alt Aussee, w Austrii odnaleziono tysiące najwspanialszych skarbów dzieł europejskiej sztuki.

Łupiestwo faszystów to jednak tylko część całej opowieści. Od faszystów niczego nie potrzebowali się uczyć Rosjanie. Pięćdziesiąt lat po wojnie na światło dzienne zaczęły wychodzić w Rosji skarby - obrazy starych mistrzów i inne złupione przez faszystów dzieła, które Armia Czerwona zrabowała niemieckim rabusiom. Na przykład tak zwaną złotą "maskę Agamemnona", podobnie jak 16 tysięcy przedmiotów pochodzących z tak zwanego skarbu króla Priama z Troi, niegdyś przywiezionego do Berlina przez Schliemann, w roku 1991 zlokalizowano w Moskwie³. Nie znane nikomu poza KGB i garstką konserwatorów owe "trofea" i "szczególne znaleziska" przez pół wieku przechowywano w tajemnicy w Ermitażu, w Muzeum imienia Puszkina i w klasztorze w Zagorsku (Siergi-jew Posad). W większości pochodziły z prywatnych zbiorów - takich jak kolekcje Her-zoga i Hatvany'ego w Budapeszcie, Franza Koenigsa w Amsterdamie czy Fundacji Krebsów w Mannheim. Mówiło się o milionach dzieł. Problem - podobnie jak w przypadku Muzeum Brytyjskiego - polegał na tym, żeby przekonać rosyjskich znalazców, że "znaleźć" nie znaczy "zatrzymać sobie na zawsze".

Inne państwa sprzymierzone też nie pozostawały poza podejrzeniami. Berlińskie zbiory mozartianów, które podczas wojny dla bezpieczeństwa wywieziono na Śląsk, już nie wróciły z krakowskiej Biblioteki Jagiellońskiej. W roku 1990 bezcenne eksponaty ze "skarbu z duedlingburga", między innymi pochodząca z IX wieku zdobiona iluminacją Niemiecką Biblię w inkrustowanej klejnotami oprawie odnaleziono w Teksasie, w garażu, który należał kiedyś do byłego pułkownika armii amerykańskiej.

Nikomiu nie trzeba przypominać, że pojęcie "własności kulturalnej", sformułowane w tekście dotyczącej ochrony dóbr kultury konwencji haskiej z 1954 roku, jest stosunkowo

niedawnym wynalazkiem⁴.

' "Miałem niegdyś dwa cudowne posagi: kobiety i młodego mężczyzny - oba tak doskonale, że widać było żyłki pod ich skórą. Zabrano je, gdy zostało zburzone Poroś, i jacyś żołnierze chcieli je sprzedać Europejczykom w Argos (. . .). Ale wziąłem ich na bok i zacząłem z nimi rozmawiać. © Nawet gdyby wam dali dziesięć tysięcy talarów, to i tak nie powinniście dopuścić, żeby zostały wywiezione z waszej ojczyzny. Przecież w końcu oto walczyliśmy)) ". Wg: H. A. Lidderdale, (wyd.), The Memoirs of General Makriy-annis, Oksford 1966.

2 W: St. Clair, Lord Elgin and the Marbles, Oksford 1967; C. Hitchens i in" The Elgin Marbles: should they be returned to Greece?, Londyn 1987.

3 M. Bailey, Nazi Art Loot Discovered in Russia, , , Observer", 24 marca 1991.

4 E. Aleksandrów, Z. Stankow, The international legal protection of cultural property. Sofia 1979; Australian Association of Humanities, Who Owns the Past? a Symposium, Melbourne 1985; B. Walter, Rueck-fuehrung von Kulturgut in internationalen Recht, Brema 1988; J. Greenfield, The Return of Cultural Treasures, Cambridge 1989.

Wojny napoleońskie nie zahamowały ekspansji Rosji na wschód. W roku 1801, od aneksji Gruzji, zaczął się sześćdziesięcioletni podbój Kaukazu. W roku 1812, dokładnie wtedy, kiedy Napoleon zbliżał się do Moskwy, ekspedycja rosyjska założyła u wybrzeży północnej Kalifornii małą kolonię Fort Ross - ponad trzydzieści lat wcześniej, nim dotarli tam amerykańscy pionierzy. [GAGAUZI]

Wkrótce po podboju Besarabii przez Rosjan w 1812 roku nowa prowincja GAGAUZI cja cara przyciągnęła falę imigrantów. Znalazła się wśród nich grupa bałkańskich chrześcijan znanych jako Gagauzi. Pochodzili z obszaru, który stanowi dziś północną część Bułgarii, i osiedli w okręgu Komrat, w dzisiejszej Mołdawii. Ich język -gagauski - należy do grupy języków tureckich i ma swoje odpowiedniki w Azji Środkowej. Związki religijne łączyły ich z Kościołem prawosławnym obrządku słowiańskiego. Otwarte pozostaje pytanie, czy swoją prapradawną ojczyznę porzucili kierowani uczuciem nadziei czy też raczej uczuciem lęku. Niektóre wspólnoty gagauskie, skupiające wyznawców islamu, zostały w Bułgarii, pod rządami Turków osmańskich.

Istnieją dwa odmienne poglądy na wczesny okres dziejów Gagauzów. Według pierwszego, mieliby się oni wywodzić od średniowiecznych Turków, którzy ulegli częściowej bułgaryzacji. Według drugiego natomiast, byłiby sturczonymi Bułgarami, którzy utracili język, ale zachowali religię. Żaden z tych poglądów nie odpowiada w pełni faktom¹.

Gagauzi byli po prostu jedną z podobnych do siebie mniejszości we wschodniej Europie,

które żyły po obu stronach granicy oddzielającej świat chrześcijański od świata muzułmańskiego. Muzułmańscy Tatarzy z nad Wołgi mieli wśród siebie mniejszość ochrzczonych, kreszczonych, którzy przyjęli religię swoich rosyjskich zdobywców. Wśród Czeczenów północnego Kaukazu, którzy w przeważającej większości byli muzułmanami, także trafiali się chrześcijanie. Podobna sytuacja panowała w Abchazji. [ABCHAZJA] Muzułmanie albańscy, którzy stanowią większość zarówno w Albanii, jak i w serbskim Kosowie (por. Dodatek III, 73), w Macedonii są znaczącą mniejszością. [MACEDONIA] [SHOIPERIA]

Po obu stronach Rodopów, w strefach przygranicznych Bułgarii i Grecji, mieszka spora mniejszość mówiących po bułgarsku muzułmanów, znanych jako Pomakowie. Mają dalszych krewnych w częściach Macedonii i Albanii. W Grecji ich istnienia oficjalnie się nie uznaje. Jest bardziej prawdopodobne, że w roku 1876 tego, co William Gladstone potępił jako "bułgarskie okropności", dopuszczała się lokalna milicja Pomaków, a nie zawodowi żołnierze tureccy. Jeśli tak było w istocie, to z nawiązką odpłacono im w postaci okropności, jakie miały przynieść ze sobą późniejsze wojny bałkańskie. Pomakowie nigdy jednak nie opuścili swoich ziem.

W Bośni jedynym kryterium podziału na bośniackich muzułmanów z jednej strony, a prawosławnych "Serbów" i katolickich "Chorwatów", z drugiej, jest religia. Wszyscy mówią tym samym językiem serbsko-chorwackim i wszyscy są Słowianami. Bośniaccy muzułmanie (czyli według danych z 1991 roku 44 procent ludności) są przez swoich nacjonalistycznych sąsiadów uważani za odstępców, którzy odrzucili katolicyzm lub prawosławie na rzecz religii rządzących nimi Turków. Prawdę mówiąc, jest rzeczą prawdopodobną, że przed przyjęciem islamu wiele z takich bośniackich rodzin było patarenami. [BOGOMILI]

Pod koniec XX wieku te mało dotąd znane ludy raz za razem zaczęły trafiać na nagłówki gazet. W połowie lat osiemdziesiątych słabnący komunistyczny reżim Bułgarii podjął ostatnią desperacką próbę utrzymania kontroli, wszczynając ultranacjonalistyczną kampanię pod nazwą "proces odrodzenia". Meczety zostały zniszczone; muzułmańskim mniejszościom w Bułgarii - Gagauzom, Pomakom i Turkom - kazano wybierać między zmianą nazwisk a emigracją. Wielu wybrało emigrację. W roku 1991, kiedy Mołdawia ogłosiła niepodległość, społeczność Gagauzów z okręgu Komrat, licząca wówczas około 200 tysięcy osób, nie chciała w niej uczestniczyć. Czeczeni hardo wzniesli sztandar niezależności od Rosji, proklamując w Groźnym własną niepodległą republikę, a nadwołżańscy Tatarzy z Kazania przymierzali się do ogłoszenia "Tatarstanu".

W roku 1992, podczas gwałtownego rozpadu Jugosławii, rząd Bośni proklamował niepodległość, w nadziei na utrzymanie integralności wielonarodowościowej republiki. Zdobył uznanie na arenie międzynarodowej, nie uzyskał natomiast od zagranicy żadnej znaczącej pomocy ani ochrony. Obecność zachodnich organizacji charytatywnych czy symbolicznych jednostek sił pokojowych ONZ w żadnym stopniu nie przyczyniła się do

powstrzymania orgii zagrabiania ziemi, wzajemnych masakr i "czystek etnicznych", jakie miały teraz nastąpić. Samozwańcza Serbska Republika Bośni z centrum w Pale była lustrzanym odbiciem samozwańczej Serbskiej Republiki Krainy z centrum w Kninie, którą wcześniej ustanowiono na ziemiach dawnego okręgu Wojennej Granicy Habsburgów w Chorwacji. W ciągu roku Serbowie, którzy stanowili 31 procent ogółu ludności, zajęli 77 procent ogółu terytorium. Sarajewo - podobnie jak kilka innych enklaw - zostało oblężone. Ataki Chorwatów wypędziły muzułmanów z mieszanych zachodnich okręgów w rodzaju Mostaru, gdy tymczasem Serbowie uciekali do zdominowanych przez muzułmanów centralnych okręgów kraju. Zginęło około ćwierć miliona ludzi. Światowi przywódcy pogwizdywali sobie, a Bośnia płonęła. Wobec braku umiejętności prowadzenia zdecydowanej polityki państwowej rozpad komunizmu przyniósł takie same skutki jak niemal dwieście lat wcześniej odwrót Turków osmańskich. [SARAJEWO]

' W. Zajączkowski, Język i folklor u Gagauzów w Bułgarii, Kraków 1966.

Z czasem zaczęły dawać o sobie znać napięcia wynikające z blokady kontynentalnej - podobnie jak skutki brytyjskiej blokady. One właśnie tkwiły u podstaw zawartego w marcu 1812 roku przymierza cara ze Szwecją oraz decyzji Napoleona o rozmieszczeniu Grandę Armee, złożonej z około 600 tysięcy żołnierzy, wzdłuż zachodniej granicy imperium cara. One też stały się główną kością niezgody w niesławnej wojnie z lat 1812-1814 między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Żegluga amerykańska była już od dawna uwikłana w sprzeczności przepisów wydawanych przez Brytyjczyków i Francuzów; w roku 1807 na pokład amerykańskiego statku "Chesa-peake" weszli ludzie z brytyjskiego statku "Leopard", co było poważnym wykroczeniem. Prezydent Madison wprowadził własne przepisy regulujące kwestie "pojedynczego przymusu" i "nieinterwencji", ale potem ustąpił pod naciskiem Jastrzębi wojennych" z Dwunastego Kongresu. Siłom amerykańskim nie udało się zdobyć żadnych znaczniejszych terenów w Kanadzie; Brytyjczykom nie udało się ponownie umocnić władzy nad byłymi koloniami. Z perspektywy czasu wydaje się gorzką ironią, że z powodu tej samej blokady kontynentalnej spłonął nie tylko Executive Mansion w Waszyngtonie (od roku 1814 znany pod nazwą Białego Domu), ale także Moskwa.

Kampania rosyjska z 1812 roku była, jak później przyznał Napoleon, jego największym błędem. Nazwał ją swoją "polską wojną", ponieważ większość działań wojennych toczyła się na terenach tradycyjnie polskich, a także ponieważ jej pomyślny wynik nieuchronnie oznaczałby powrót do sprawy restauracji Rzeczypospolitej Polski i Litwy. Granica, którą Grandę Armee przekroczyła 22 czerwca 1812 roku, dopiero niedawno stała się granicą imperium rosyjskiego. W oczach mieszkańców tych okolic była to historyczna granica łącząca Polskę z Litwą. [MIR] Napoleon stanął wobec jasno określonego wyboru między kampanią polityczną, podczas której mógłby użyć armii do wyzwolenia chłopów i rozbudzenia w ludziach antyrosyjskich nastrojów, i kampanią ściśle wojskową, której ostateczny wynik zależałby wyłącznie od tego, jak potoczą się losy wojny. Zauważył, że Polacy z Litwy dość się różnią od Polaków z Warszawy. Wobec tego -jak wcześniej Karol

XII, a później Hitler - zdecydował się zignorować miejscowe warunki i potem za to zapłacił. Zatrzymując wszystkie plany dotyczące politycznej przyszłości dla siebie, parł przez Litwę ku sercu państwa moskiewskiego. Pod Borodino, u bram Moskwy, odniósł najbardziej kosztowne ze wszystkich swoich zwycięstw. Moskwę zajęto, ale spaloną - razem z większością zapasów. Car po prostu odmówił negocjacji i rozkazał swojej armii, żeby unikała wszelkich poważniejszych starć. W listopadzie, w obliczu groźby śmierci głodowej, dano sygnał do odwrotu. Kolumny Grandę Armee, rozciągnięte na długości ponad 700 kilometrów, padały ofiarą rosyjskiej zimy, grasujących oddziałów Kozaków i nietypowo dla tej pory roku rozlanych wód Berezyny. Napoleon uciekł saniami do Warszawy, a stamtąd dalej do Paryża. Spośród 600 tysięcy jego żołnierzy, którzy w czerwcu przepawali się przez Niemen, przeżył zaledwie co dwudziesty, aby przekazać następnym pokoleniom straszliwą opowieść. Jak przy jakiejś okazji zauważył cesarz, "wszystkie cesarstwa umierają z powodu niestrawności". [MALET] [SPASITIEL]

MIR W lipcu 1812 roku, kiedy generał Płatów wycofywał się na Białoruś pod naporem Grandę Armee, jego Kozacy podłożyli beczki z prochem pod mury zamku w Mirze i wysadzili go w powietrze. Król Westfalii Hieronim Napoleon przez kilka dni używał zamku jako swojej kwatery głównej w drodze na Moskwę. Ale 10 i 11 listopada, kiedy wróciły carskie wojska, desperacka walka z wycofującymi się Francuzami dopełniła zniszczenia.

Mir od dawna był jedną z wielkich twierdz na polsko-litewskich kresach -jednym z najdalej wysuniętych na wschód zamków feudalnych w Europie. Niegdyś pełnił funkcję zamku obronnego wielkich książąt litewskich; w roku 1434 przeszedł w prywatne ręce. Budowę potężnych fortyfikacji ukończono około roku 1500, za czasów marszałka litewskiego Jerzego I Ilinicza oraz jego syna, Jerzego II, hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Pięć wyniosłych baszt z czerwonej cegły łączył mur obronny z blankami. Chronił je bar-bakan w kształcie podkowy, a otaczała fosa. Po roku 1569 książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł przekształcił centralną, najsilniej umocnioną partię zamku w wielki renesansowy pałac z wygładzanego kamienia. Do roku 1812 była to - obok sąsiedniego Nieświeża -jedna z dwóch głównych siedzib książęcych.

Podczas swego długiego życia Mir bywał świadkiem wielu działań wojennych. W roku 1395 spłądrowali go Krzyżacy, w XV wieku dwukrotnie najechali Tatarzy, w roku 1655 zdobyli Szwedzi, w roku 1706 spalili Karol XII, a w roku 1794 szturmowali Rosjanie.

Wielkie dni Miru nadeszły wraz z panowaniem księcia Karola Radziwiłła zwanego "Panie Kochanku" (1734-1790), który odrestaurował pałac po zniszczeniach, jakim uległ podczas wojen ze Szwedami. Był główną posiadłością w ogromnym kluczu majątków ziemskich, obrabianych przez tysiące białoruskich chłopów pańszczyźnianych. Kościoły katolicki i greckokatolicki (unicki) stały tuż obok żydowskiej synagogi i tatarskiego meczetu. Coroczny targ koni urządzała liczna społeczność Cyganów, a książę tradycyjnie dokonywał koronacji ich "króla". W roku 1761, podczas sesji Trybunału Wielkiego Księstwa, w pałacu odbyła się szalona orgia. W roku 1785 tu właśnie

zorganizowano wielkie przyjęcie na cześć ostatniego króla Polski. Rządy rosyjskie zaczęły się po drugim rozbiórce, w 1793 roku. Cyganie szybko wyemigrowali en masse do Mołdawii. Radziwiłłowie wyjechali do swoich majątków w Prusach. Po roku 1812 zostały już tylko ruiny.

Ale Mir żył nadal, upamiętniony w poemacie epickim Adama Mickiewicza Pan Tadeusz. Poeta miał na myśli zamek w Mirze, kiedy opisywał "ostatnią wieczerzę" na Litwie. Pełna nadziei i dobrej woli wobec perspektywy wyzwolenia Polski przez Napoleona miejscowa szlachta zebrała się na wspólnym bankiecie. Panie i panowie tańczyli poloneza. Przygrywał im na cymbałach Żyd Jankiel, "co Ojczyznę jako Polak kochał". Na końcu wszyscy wzniesli w górę kielichy w tradycyjnym polskim toaście, "Kochajmy się!"¹

¹ F. Sulimirski i in., Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1885, s. 485-488; Mir, w: Roman Aftanazy, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, Warszawa 1991.

23 października 1812 roku o 3 nad ranem pewien człowiek ubrany w kom- MALET pletny galowy mundur cesarskiego generała przybył do koszar Popincourt w Paryżu i zażądał pilnego spotkania z dowódcą Gwardii Narodowej. Przedstawił się jako generał Lamotte, nowy namiestnik wojskowy; oświadczył, że Napoleon zginął pod Moskwą, że zwołany w nagłym trybie senat proklamował Republikę Tymczasową oraz że Gwardia Narodowa ma się natychmiast zebrać na placu Vendôme. Wręczył komendantowi zawiadomienie o awansie, po czym polecił mu, aby przejął dowództwo nad innymi jednostkami, a następnie zagwarantował uwolnienie z aresztu dwóch więźniów politycznych - generałów Guidala i Lahoriego. Swoje polecenia poparł imponującym plikiem dekretów.

Przez kilka godzin plan przebiegał gładko. "Generał Lamotte" bez przeszkód odbywał przegląd paryskiego garnizonu. Podobnie zresztą jak generał Lahorie. Generał Guidal zasiadł tymczasem w restauracji do smacznego posiłku. Co najmniej trzynastu starszych oficerów przyjęło rozkazy od nie istniejącej Republiki Tymczasowej. Oficer dowodzący ochroną pałacu Luksemburskiego, gdzie miało się rzekomo odbyć owo zwołane w nagłym trybie posiedzenie senatu, nie zauważył, żeby cokolwiek było nie w porządku. Kłopot zaczął się dopiero wtedy, kiedy znaczna część Gwardii Narodowej była już na placu Vendôme. Podczas prywatnego przesłuchania generał Hulin, którego miał zastąpić "Lamotte", poprosił nowego dowódcę o pokazanie własnych rozkazów. Zamiast okazać odpowiednie papiery, Lamotte strzelił Hulinowi w głowę. Wkrótce potem, podczas spotkania z inną grupą oficerów, rozpoznał go jeden z dawnych towarzyszy, wołając: "To nie jest żaden Lamotte, to Malet!" Głównego spiskowca obezwładniono, rozbrojono i zdemaskowano.

Claude Francois Malet (1754-1812) pochodził z Jury i był generałem brygady o silnie projakobińskiej orientacji. Od dawna już wycofano go z czynnej służby, miał za sobą okres spędzony w areszcie, gdzie go osadzono za źle skrywaną wrogość wobec

Napoleona. Uknuł swój plan przy pomocy współaresztanta, księdza Lafona, ultramontańskiego rojalisty, który sfalszował potrzebne dokumenty. Jego żona wypożyczyła mundury od krawca z teatru. Prawdziwy Lamotte był generałem armii republikańskiej i żył na wygnaniu w USA.

Malet i Lafon przedostali się o północy przez mur więzienia. Malet poszedł do domu, żeby się przebrać, po czym wyruszył do Popincourt. Lafon zniknął i wypłynął ponownie dopiero po Restauracji. Podczas sądu wojennego Malet wziął całą odpowiedzialność na siebie, nie mógł jednak uratować tych, którzy się nabrali na jego fortel. Jego ostatnim życzeniem było, aby mógł sam wydać rozkaz swojemu plutonowi egzekucyjnemu¹. Incydent z Maletem odsłonił prawdę o cesarstwie Napoleona. Malet zakładał słusznie, że losy imperium zależały od życia jednego człowieka. Skoro tylko przyjęto, że Napoleon nie żyje, nikt nie myślał ani o królu Rzymu, ani o Napoleońskiej sukcesji. W rezultacie - w wyniku jednego tylko strzału - Francji omal nie przywrócono statusu republiki. "Drobne incydenty" kryją w sobie możliwości poważnych zmian biegu historii.

¹ Godfrey LeMay, *The Conspiracy of General Malet*, w: P. Ouennell, (wyd.), *Diversions of History*, Londyn 1954, s. 52-68.

O losie ostatnich kampanii z lat 1813 i 1814 przesądziły w tej samej mierze wojenna logistyka, co waleczność żołnierzy. Choć siły Napoleona poniosły przytłaczającą klęskę w trwającej trzy dni "bitwie narodów", stoczony w pobliżu Lipska w październiku 1813 roku, nadal zwyciężał on w przeważającej liczbie kolejnych starć. Ale stał w obliczu zbiorowej woli ludów, których poczucie narodowe sam pomagał rozbudzać, a także w obliczu determinacji dynastów zdecydowanych walczyć o przywrócenie własnej supremacji. Pochodu Rosjan, Prusaków i Austriaków ze wschodu oraz wojsk Wellingtona z południa nie dało się zatrzymać. Nieubłagania rosła liczba poległych młodych Francuzów. W ciągu tych ostatnich dwóch lat Napoleon stracił ponad milion żołnierzy, mimo że nawet nie udało mu się złapać swoich przeciwników w pułapkę kolejnego skoordynowanego starcia. Nadszedł moment, w którym cesarzowi oświadczono, że jego żołnierze już nie będą walczyć. W kwietniu 1814 roku, kiedy oddziały brytyjskie, rosyjskie i pruskie stanęły obozem w Paryżu, Napoleon abdykował. Nadszedł kres wojen rewolucyjnych - i kres rewolucji. A przynajmniej na to wyglądało.

SPASITIEL W roku 1812, aby uczcić wybawienie Rosji od Napoleona, Aleksander I orzekł, że Moskwę ma przyozdobić cerkiew, zadedykowana Chrystusowi Zbawicielowi. Plan zrealizowała komisja powołana przez Mikołaja I. Prace budowlane rozpoczęły się na brzegu rzeki, w pobliżu Kremla, w 1837 roku. Projekt był dziełem architekta Konstantego Tona, projektanta dworców kolejowych; powstać miała kolosalna bazylika na planie krzyża, zwieńczona pięcioma kolumnami, ogromną kopułą z brązu i wystrzelającą w niebo iglicą z krzyżem. Wnętrze ozdobiono złoceniami, zużywając 422 kilogramy czystego złota. W wieży zawieszono największe w Rosji dzwony. Fasadę pokryto płytami marmuru z Podola i granitu z Finlandii. Po czterdziestu pięciu latach prac 26 maja 1883

roku Chram Chhstosa Spasitiela konsekrowano w obecności cara Aleksandra III.

18 lipca 1931 roku moskiewska "Prawda" ogłosiła, że komisja z Wiaczesławem Mołotowem na czele zdecydowała, iż po drugiej stronie rzeki Moskwy stanie "Pałac Sowietów". Pięć miesięcy później cerkiew po wezwaniu Zbawiciela wysadzono w powietrze. W roku 1933 Stalin zamówił u Jofana, Szczuko i Gelfrejcha projekt budowli o wysokości 415 metrów i kubaturze pięciokrotnie przewyższającej kubaturę Empire State Building. Na szczycie miała stanąć figura Lenina, trzy razy większa od Statuy Wolności - sam palec wskazujący miał mieć 6 metrów długości.

Pałacu nigdy nie wybudowano. Marmurowymi płytami ze zburzonej świątyni ozdobiono stacje moskiewskiego metra. Po trzydziestu latach zwłoki Chruszczow zdecydował, że ogromny lej w pobliżu rzeki należy przerobić na otwarty całoroczny basen kąpielowy¹. Jak było do przewidzenia, po upadku komunizmu powróciły plany kolejnej przebudowy tego miejsca oraz przywrócenia cerkwi Zbawiciela dawnej chwały.

¹ Por. R. Kapuściński, Imperium, rozdz. Świątynia i pałac, Warszawa 1993, s. 99-112.

Można by pomyśleć, że wynik wojen rewolucyjnych był dość oczywisty. Ale zdaniem jednego z historyków, który zbadał to zagadnienie wyczerpująco i z największą dokładnością, zwycięstwo sprzymierzonych nie było całkowite. "Koalicja europejska istotnie odniosła ostateczny triumf nad wojskami Francuzów", pisał. "Nie można jednak powiedzieć, że w wyniku tej walki została pokonana Francja"⁴³. Niewątpli-

"Sorel. op. c; <. , I, s. I. I 796

-wie miał na myśli utrzymanie terytorialnej integralności Francji, żywotność rewolucyjnych idei oraz niespodzianki, jakie jeszcze miały się wydarzyć.

Wszyscy byli zgodni co do tego, że stawką są losy całego kontynentu. Napoleon uwielbiał mówić o "Europie". Kiedy wspomniał o niej w Tylży, car złapał go za słowo. "Europa - zapytał Aleksander I - a co to takiego?" A potem sam sobie odpowiedział: "Europa to my" (myślał zapewne o panujących). Wiosną 1814 roku, będąc już w drodze do Paryża, powiedział: "Przyszedłem pojednać Francję z Europą". Owo po-jednywanie trwało nieco dłużej, niż się spodziewał.

Środa, 20 kwietnia 1814 roku, Fontainebleau. Napoleon Bonaparte, król Elby, żegnał się z Cesarską Gwardią przed wyjazdem z Francji do swojego nowego królestwa. W westybulu chdteau powitał członków świty, jaka mu pozostała, oraz stadko przedstawicieli rządów państw sprzymierzonych. Stamtąd udał się do przejścia u szczytu podkowiastych schodów, których marmurowy podest wychodził na rozległy dziedziniec Białego Konia. Zgromadzono około 5000 żołnierzy ze Starej Gwardii. Starsi rangą oficerowie stali półkolem na przedzie, z poczem sztandarowym i orkiestrą. Powozy,

którymi mieli jechać wyjeżdżający, stały u bramy. Gdy Napoleon zjawił się na podeście, trąbki zagrały Fanfarę de l'Empereur: Maettoso

Modcrato

ff

3 3

Maettoso

ff

fff

Sztandar, który niesiono tamtego dnia podczas defilady, zachował się w Musée de l'Armée. Jest prostokątny, trójkolorowy, z pionowymi pasami błękitu, bieli i czerwieni, haftowany złotem. Jedną stroną zdobią cesarskie emblematy: dwie korony w dwóch górnych rogach, dwa okręgi z literą "N" po bokach, dwa orły w dolnych rogach i otoczony rojem pszczoł snop w środku u góry. Napis głosi: GARDE IMPERIALE -CEMPEREUR NAPOLEON AU 1^{er} REGIMENT DES GRENADIERS A PIED. Na odwrocie wypisano miejsca, gdzie pułk odznaczył się w bitwach: Marengo, Ulm, Austerlitz, Iena, Eylau, Friedland, Eckmühl, Essling, Wagram, Smoleńsk, Moskwa, Vienne, Berlin, Madrid, Moskau. Zasługi z lat 1813-1814 - Lutzen, Bautzen, Dresden, Leipzig, Hanau, Champaubert, Montmirail, Vauchamps - miano dopisać później.

Osobistą świtę Napoleona zredukowano do kilkunastu osób. Znaleźli się wśród nich generał Drouot - "Mędrzec Wielkiej Armii", który miał w przyszłości wygłosić mowę pogrzebową nad grobem cesarza, generał Bertrand, który miał przewieźć pro-

Mapa 21. Rewolucyjny Paryż | 798

-chy cesarza z powrotem do Francji, oraz księżę Bassano, jego minister spraw zagranicznych. Wśród służby cywilnej byli adiutanci Belliard, Bussy i Montesquiou, baronowie Fait i Lorgne d'Iderville i kawaler Jouanne, członkowie sekretariatu. Wśród członków sztabu wojskowego znaleźli się dowódca maison militaire hrabia Kossakowski, dowódca dragonów hrabia d'Ornano, dwóch pułkowników artylerii - Gourgaud i La Place pułkownik Atthalin ze służby topograficznej oraz polski tłumacz, pułkownik Vauzovits (Wąsowicz). Dowódca Starej Gwardii, generał Lefebvre-Desnouettes, czekał w siodle na czele oddziału konnej jazdy, który miał towarzyszyć powozowi cesarza do Briare. Poza nim nie było żadnego z marszałków cesarstwa; nikt też nie reprezentował cesarskiej rodziny. , -i- "" Generał Petit, dowódca poczty sztandarowej, wydał rozkaz "prezentować bron

Bębny zagrały Aux champs. Napoleon zszedł ze schodów i szybkim krokiem ruszył między oczekujące go oddziały. Jego dokładnych słów nie odnotowano, ale generał Petit stał wystarczająco blisko, żeby je usłyszeć i zapamiętać: Oficerowie, podoficerowie, żołnierze mojej Starej Gwardii! Mówię wam "żegnajcie". Przez dwadzieścia lat dawaliście mi powody do zadowolenia. Zawsze was

spotykałemna^lezkachchwa^

Mocarstwa sprzymierzone uzbroiły przeciwko mnie całą Europę. Część Armii dopuściła się zdrady wobec swoich obowiązków i wobec samej Francji (. . .) Z wami i z innymi dzielnymi żołnierzami^którzy mi dochowali wiary, mógłbym prowadzić tę wojnę przez dalsze trzy lata. Mogłoby to Sdnak uczynić Francję nieszczęśliwą, a ponadto byłoby sprzeczne z celami. Jakie głosiłem. Bądźcie zatem wierni nowemu władcy, którego wybrała Francja. Nie porzucajcie tej drogiej Potne, która tak ^e^leSi:^losem. Zawsze będę rad, wiedząc, że i wy jesteście radzi. Mogłem być umrzeć (. . .) Ale nie. Wybieram sposób honorowy. Opiszę wszystko, czegośmy dokonali .

W tym momencie generał Petit podniósł szablę i zawołał: Vive l'Empereur; odpowiedziało mu głośnie jak grom echo.

Nie mogę wszystkich was objąć uściskiem, uścisknę więc waszego generała. Appmchez. General Petit. . .

Objąwszy generała, powiedział: "Przynieście mi Orła". Trzykrotnie ucałował brzeg chorągwi ze słowami: "Drogi Orle, oby te pocałunki odbiły się echem w sercach wszystkich mężnych ludzi". I zakończył: Adieu, mes enfants. "Zahartowani w bojach żołnierze, którzy nieraz patrzyli nieporuszeni, jak ucieka im z żył własna krew, teraz me mogli powstrzymać łez"⁴⁵. Napoleon ruszył w stronę powozu, energicznie wsiadł i odjechał.

Chateau de Fontainebleau, leżący w odległości 55 kilometrów na południowy wschód od Paryża, był ulubioną rezydencją Napoleona. Wybudował go Franciszek I wokół wieży średniowiecznego zamku myśliwskiego; pochodzi z roku 1528 i jest jednym z najwcześniejszych podmuchów renesansu we Francji. Otoczony dębami i sosnami

u Henri Lachouque, Napoleon et la Gardę Imperiale, ^, przekł. ang. A. S. Brown, Anatomy of Glory; Londyn

⁴⁵ Sd, li^de Caulaincourt, Memoir^W3, cyt. w: D. Chandler, The Campaigns of Napoleon, Londyn 1967. s. 1003.

gęstego lasu, oferował prawdziwy spokój i wytchnienie. Był mniej posępny niż Versailles, i nie wypełniały go cienie cudzej sławy. Zabudowania usytuowano wokół kilku dziedzińców - la Cour Ovale, la Cour des Princes, la Cour de la Fontaine, la Cour des Offices, le Jardin de Diane. La Cour du Cheval Blanc, od kwietnia 1814 roku znany jako la Cour des Adieux - "Dziedziniec Pożegnań" - został wybudowany za panowania Ludwika XIII. Wnętrza - gdzie znalazły się takie skarby sztuki jak malowidła ścienne Rossa Fiorentina w Galerie Francois I" - zaprojektowano z niejakim przepychem, ale nie na gigantyczną skalę. Dekoracje i wyposażenie, pochodzące głównie z XVI i XVII wieku,

Napoleon uzupełnił własnymi zbiorami mebli w stylu cesarstwa. Zamek służył jako złota klatka dla papieża Piusa VII, ale był także świadkiem szczęśliwego okresu małżeństwa Napoleona i Józefiny. "La Foret de Fontainebleau jest moim angielskim ogrodem" - powiedział kiedyś cesarz. "Niepotrzebny mi żaden inny"⁴⁶. Niełatwo musiało mu być stamtąd wyjeżdżać.

Cesarska Gwardia była ucieleśnieniem dwóch pojęć wojskowych: corps d'élite i esprit de corps. Powstała w listopadzie 1798 roku jako Gwardia Konsularna i stale się rozrastała, aż wreszcie przekształciła się w prawdziwą armię w armii. W roku 1805 liczyła około 5000 żołnierzy wszystkich czterech formacji: piechoty, jazdy, artylerii i wojsk inżynieryjnych. W roku 1809 podzielono ją na Starą Gwardię - elitę weteranów w obrębie elity, oraz Młodą Gwardię, złożoną z rekrutów i żołnierzy przeniesionych z innych jednostek. W roku 1813 - u szczytu swej kariery - składała się z niemal 60 pułków, liczących w sumie prawie 50 tysięcy ludzi.

Do Gwardii przyjmowano tylko najlepszych kandydatów. Musieli sobie liczyć 25 lat życia i 178 cm wzrostu, umieć czytać oraz mieć za sobą udział w trzech kampaniach. Przydzielano im wspaniałe mundury, dawano wysoką gażę i zapewniano specjalne przeszkolenie oraz najlepszych dowódców mających bezpośredni dostęp do cesarza. W myśl przepisów, wszyscy inni żołnierze mieli się do nich zwracać per "mon-sieur". Jeśli się tylko dało, Tondu⁴⁷ co tydzień wizytował swoich moustaches i swoich grognards^{**}, swoich "niezwycięzonych" i "nieśmiertelnych". Przyszedł czas, gdy "Najstarsi ze Starych" mieli za sobą 17, 20 lub nawet 22 lata służby. Przekomarzenie się z cesarzem było dozwolone. Jeden z gwardzistów zadał raz głośno pytanie, dlaczego jeszcze nie przyznano mu Legii Honorowej. "A za cóż to?" "Bo na pustyni w Egipcie dałem Waszej Cesarskiej Wysokości melona!" "Melona, non, non. . ." "A właśnie, że melona, i mam za sobą jednaście kampanii, i siedem ran - pod Arcole, pod Lodi, Castiglione, pod piramidami, Acre, Austerlitz, pod Frydlandem. . ." "Zanim zdążył skończyć, był kawalerem cesarstwa z gażą 1200 franków. W Gwardii znalazło się też wielu egzotycznych cudzoziemców. Dwa z czterech pułków grognards składały się z Holendrów, kilka formacji - z Włochów (Yelites). Wśród jazdy był pułk mameluków z krzywymi szablami, niemieccy lanciers de Berg, tatarska konnica z Litwy oraz trzy pułki polskich ułanów - "najwierniejszych z wiernych".

Przez wiele lat Napoleon wykazywał notoryczną niechęć do poświęcania swoich gwardzistów na polach bitwy - z wyjątkiem błyskawicznych uderzeń w momen-

w Herald, Mind of Napoleon, nr 176.

47 Le Petit Tondu ("Ostrzyżony") - przydomek Bonapartego (przyp. tłum.).

4* Przydomki nadawane żołnierzom Młodej i Starej Gwardii napoleońskiej (przyp. tłum.)

-tach krytycznych. Pod Borodino powstrzymał ich słowami: "Nie pozwolę zniszczyć Gwardii o 300 mil od Paryża!" Ale potem, w późniejszych kampaniach, w miarę jak liczba wyszkolonych żołnierzy kurczyła się, tonąc w powodzi nieopierzonych rekrutów, nie oszczędzał im żadnych trudów. We wspinałym walecznym odwrocie z roku 1814 przeszli całą drogę, znacząc krwią każdy krok.

Napoleon dotarł do Fontainebleau trzy tygodnie wcześniej, wciąż jeszcze wierząc, że uda mu się pokonać wojska sprzymierzonych. Planował zmianę kierunku, wymarsz z pozycji obronnych w Szampanii i atak daleko w głąb linii łączności wroga. Ale banda grasujących po kraju Kozaków schwytała jednego z jego kurierów i odkryła jego zamiar "odpędzenia wroga od Paryża". Wobec tego w ostatnim tygodniu marca Napoleon zorientował się, że Rosjanie, Prusacy i Austriacy, zamiast iść mu naprzeciw, przypuścili wspólny atak na słabo bronioną stolicę. Rosjanie podeszli do Romainville. Prusacy ustawili działa na Montmartrze. Austriacy ruszyli wzdłuż Sekwany do Charenton. Dwieście tysięcy nieprzyjacielskiego wojska otoczyło linie obronne stolicy. Obrońcy pod wodzą księcia Raguzy marszałka Marmonta nie ustąpili pola. Waleczny Duroc, który stracił w Rosji nogę, odmówił złożenia broni: "Oddam wam moje pozycje, jeśli wy oddacie mi moją nogę". Ale politycy nie mieli zbyt chętności na obłężenie. Mieszkańcy bali się, że przyjdzie im podzielić los Moskwy. Talleyrand wystawił czułki w stronę cara. Trzydziestego marca brat Napoleona Józef opuścił Paryż w towarzystwie cesarzowej.

Pędząc swoim lekkim powozem, Napoleon przebył trasę niemal dwustu kilometrów z St-Dizier do Paryża w ciągu jednego dnia. Podobnie jak dwa lata wcześniej w podróży saniami spod Moskwy, towarzyszył mu jego minister spraw zagranicznych, wiemy Caulaincourt. 31 marca o 11 wieczorem, zmieniając konie w oberży Cour de France w Juvisy-sur-Orge, niewiele ponad dziesięć kilometrów od Notre Dame, spotkał jakiegoś francuskiego oficera, który mu powiedział, że Paryż skapitulował. Wieści były przedwczesne. Cesarz wyruszył pieszo w kierunku Paryża; później, spotykając kolejnych wycofujących się żołnierzy, zrozumiał, że jest już za późno, aby interweniować. Chcąc przegrupować siły, wycofał się do Fontainebleau, gdzie dotarł kompletnie wyczerpany o 6 rano. Trzy dni później, 3 kwietnia, w Niedzielę Palmową, odbył w Fontainebleau przegląd Gwardii. 10 tysięcy piechoty i 4600 kawalerzystów usłyszało jego słowa: "Za kilka dni wyruszę na Paryż. Mam rację?" Odpowiedział mu gromki okrzyk gwardzistów: A Paris! Vive l'Empereur!

Ale chwiejącego się pod ciosami cesarza wkrótce zmuszono do porzucenia wszelkich planów aktywnego działania. Pierwszym ciosem była wiadomość, że senat cesarstwa zatwierdził rząd tymczasowy bez niego, wysuwając jednocześnie propozycję restauracji Burbonów. Potem dowiedział się, że zdradziły oddziały Marmonta, praktycznie niemal uniemożliwiając dalszy opór. Język francuski zyskał nowy czasownik: raguser - "zdradzić". Trzeci cios nadszedł, gdy jego marszałkowie oświadczyli, że radzą mu abdykować na rzecz nieletniego syna. Marszałek Macdonald powiedział mu, że nie wyobraża sobie, żeby można było podnieść szablę na braci Francuzów. Marszałek Ney

natomiast oświadczył: "Armia nie wyruszy. Armia będzie posłuszna swoim dowódcom"⁴⁹. "Najmężniejsi z mężnych" stracili zapal do walki. Wreszcie cesarz do-

49 R. F. Delderfield, *Imperia! Sunset: The Fall of Napoleon. 1813-14*, Londyn 1969, s. 245.

-wiedział się, że rządy państw sprzymierzonych nie będą dłużej akceptować warunków jego pierwszej abdykacji z 4 kwietnia. Przez cały straszliwy tydzień zmagał się z narastającym przeświadczeniem, że sprawę może załatwić tylko wygnanie. Nadeszła zupełna degradingolade.

Kielich największej goryczy podała mu żona, Maria Luiza. Zignorowawszy jego czułe i pełne odwagi listy, cesarzowa z nawiązką odpłaciła mu za wszystkie wcześniejsze krzywdy i zdrady. Odpowiedziała najpierw wahaniem, a potem okrutną obojętnością. Na początku wydawało się, że dołączy do niego albo w Fontainebleau, albo na jakimś etapie ich wspólnej drogi na wygnanie. Potem uzgodniono, że pojedzie spotkać się z ojcem, cesarzem Franciszkiem, aby wstawić się u niego za mężem. Okazało się, że bynajmniej nie miała takiego zamiaru. Jechała do Wiednia, ale po to, aby na zawsze zerwać z małżonkiem.

Armię trzeba było zwolnić z przysięgi na wierność. Marszałek Augerau wybrał szczególnie dotkliwą formułę. "Żołnierze - oświadczył - zwalnia was z waszych przysięg abdykacja człowieka, który poświęciwszy miliony ludzkich istnień dla własnej okrutnej ambicji, nie miał nawet odwagi umrzeć śmiercią żołnierza"⁵⁰. Trójkolorową kokardę zastąpiono białą.

Wśród tych ruchomych piasków jedynym punktem stałym była Cesarska Gwardia. W nocy po pierwszej abdykacji gwardziści zebrali się tłumnie na ulicach Fontainebleau, z pochodniami i z okrzykami *Vive l'Empereur*. Napoleon musiał im wydać rozkaz powrotu do koszar. Otrzymał też podnoszący na duchu list od hrabiego Wincentego Krasieńskiego, generała seniora polskiego kontyngentu. "Marszałkowie dezer-terują. Politycy zdradzają Waszą Cesarską Wysokość (. . .). Ale Polacy Waszej Cesarskiej Wysokości zostają (. . .)"⁵¹. Jednak nawet w pułkach polskich nastąpił rozłam. Jedna trzecia *chevau-legers-lanciers* pozostała przy cesarzu. Kolejna jedna trzecia - głównie Francuzi - wyłamała się. Pozostali - 1384 żołnierzy - wyruszyli do Polski pod dowództwem bohatera spod Somosierry. Olśniewający i wyperfumowany, siedząc na swoim czarnym arabisie, Kozietulski po raz ostatni żegnał się z cesarzem: *Sire, składamy u stóp Waszej Cesarskiej Wysokości broń, której nikt nie zdołał nam wydrzeć siłą (. . .) Służyliśmy jako Polacy najbardziej niezwykłemu człowiekowi stulecia (. . .) Zechciej przyjąć, Sire, hołd wiecznej wierności (. . .) złożony władcy, przeciwko któremu obróciły się losy fortuny*".

Na czele rozgrywek politycznych w Paryżu stanął przewodniczący senatu Talleyrand, który został przewodniczącym Rządu Tymczasowego. To on krył się za anonimowymi

sygnałami ponaglającymi armie państw sprzymierzonych do ataku i on przyjmował teraz cara we własnym domu. Royalistyczni emigres ruszyli strumieniem z powrotem do Paryża; kapitał Burbonów rósł z dnia na dzień. Comte de Provence (Ludwik XVIII), który liczył sobie teraz 59 lat, wracał do domu. Spędził 23 lata na wygnaniu: w Koblencji, Weronie, Blankenburgu, Kalmarze, Mitawie w Kurlandii, Warszawie, oraz ostatnie pięć lat - w Anglii. Pakował kufry w swoim domu w Hartwell, w hrabstwie

50 Louis Cohen, *Napoleonie Anecdoles*, Londyn 1925, nr 209. " J. M. Thompson, (wyd.), *Napoleon s Letters*, op. cit. 52 Lachouque, *Napoleon et la Gardę Imperiale*, s. 415.

Buckinghamshire w tym samym tygodniu, w którym Napoleon szykował sakwojaże w Fontainebleau. Był zdecydowany podkreślić wagę swoich dziedzicznych praw, odrzucając przygotowaną przez senat konstytucję, ale miał też mocny zamiar przyznać krajowi własną liberalną kartę praw. Ze względu na reputację smakosza żartobliwie nazywano go Louis des Huitres - "Zjadaczem Ostryg"; był człowiekiem ugody i nie miał zamiaru zmieniać całego istniejącego cesarskiego establishmentu. Marszałkowie i ministrowie Napoleona ze spokojem oczekiwali Restauracji. Rosjanie stali obozem na Polach Elizejskich. Cesarz Franciszek był w Rambouillet, król pruski Fryderyk Wilhelm - w Tuilleries. Paryżanie wychodzili na ulice oglądać egzotyczne widoki -pruskich grenadierów z harcapami, malowniczych Chorwatów i Węgrów, Czerkiesów w kolczugach, baszkirskich łuczników na koniach.

Podczas gdy Francja zmagala się ze swoim ekscesarzem, reszta Europy przyzwyczajala się do skutków jego upadku. W roku 1814 wieści rozchodzily się powoli. Ani Wellington, ani Soult nie wiedzieli, że Napoleon abdykował, gdy 10 kwietnia staczali w pobliżu Tuluzy ostatnią bitwę kampanii na półwyspie. Garnizon cesarski na Korfu nie miał pojęcia o abdykacji cesarza aż do czerwca, gdy brytyjska fregata wezwała ich do złożenia broni. W innych okolicach główne części składowe imperium napoleońskiego zdążyły się tymczasem rozlecieć na kawałki. Na wschodzie Rosjanie już od ponad roku okupowali Księstwo Warszawskie. Monarchie pruska i austriacka wróciły do życia. Związek Reński rozpadł się. W Szwajcarii przywrócono dawną konstytucję. W Hiszpanii Ferdynand VII właśnie odzyskał tron. Do Niderlandów dopiero co wrócił Wilhelm Orański. W Skandynawii Norwegia akurat zbuntowała się przeciwko przejściu z rąk Danii w ręce Szwecji. We Włoszech państwa napoleońskie zostały pokonane przez Austriaków. Papież Pius VII był właśnie w drodze powrotnej do Rzymu, gdzie miał przywrócić indeks i inkwizycję.

Wielka Brytania, odporna na toczące się na kontynencie walki, pławiła się w blasku zwycięskiej regencji. Nash zabrał się do odbudowy Royal Pavilion w Brighton w pełnym fantazji pseudoorientalnym stylu. Premier lord Liverpool powiedział o Napoleonie: "Niedługo o nim zapomną". Sir Walter Scott wydał pierwszą powieść z cyklu Waverley. George Stephenson pracował w Killingsworth Colliery w pobliżu Newcastle nad ulepszeniem pierwszej naprawdę skutecznej lokomotywy parowej. Język angielski miał

za jakiś czas otrzymać od pani Margaret Sanger nowe wyrażenie: "kontrola urodzin". Marylebone Cricket Club stworzył swój pierwszy sezon przy St John's Wood⁵³. Wzbierało powszechne niezadowolenie z powodu powojennej recesji. Wojna ze Stanami Zjednoczonymi wprawdzie przygasła, ale się jeszcze nie skończyła.

W sferze sztuki rok 1814 był rokiem, w którym klasycyzm wciąż jeszcze współzawodniczył z potężniejącym romantyzmem. Był to rok Phantasiestücke - "fantastycznych opowieści" Hoffmanna. Tworzyli Goya, Ingres i Turner. Młody Schubert napisał Króla elfów, Beethoven ukończył swoją jedyną operę, Fidelio. Umarł Fichte, urodził się Lermontow.

' Marylebone Cricket Club (MCC) - pierwsza na świecie organizacja miłośników krykieta, założona 1787 roku przez Sir Thomasa Lorda. W 1814 roku siedzibę klubu wraz z boiskiem przeniesiono z londyńskiego North Bank w pobliżu Regent's Park, na St John's Wood Street (przyp. tłum.).

Kryzys polityczny we Francji dojrzał w Wielkim Tygodniu. Wysłannicy państw sprzymierzonych przyjechali 6 kwietnia do Fontainebleau, żeby wprowadzić w życie zmieniony akt abdykacji, który Napoleon posłusznie podpisał.

Ponieważ sprzymierzone mocarstwa ogłosiły, że cesarz Napoleon jest jedyną przeszkodą na drodze do przywrócenia pokoju w Europie, cesarz Napoleon, wiemy złożonej przysiędze, oświadcza, że zrzeka się dla siebie i swoich spadkobierców praw do tronów Francji i Włoch, a także, iż nie ma takiej osobistej ofiary, z własnym życiem włącznie, której nie zechciałby podjąć dla dobra Francji⁵⁴.

Dalsze negocjacje doprowadziły do podpisania w Fontainebleau traktatu, ostatecznie sformułowanego 11 kwietnia, na mocy którego Napoleon miał zachować tytuł, pensję w wysokości 2 milionów franków, Elbę jako swoje prywatne włości oraz osobistą służbę i eskortę.

Wysłannik rządu brytyjskiego, Sir Neil Campbell, spędził w tym okresie wiele godzin na rozmowach z dotkniętym nieszczęściem cesarzem: Miałem przed sobą człowieka niewielkiej postury, sprawiającego wrażenie bardzo energicznego, który szybkim krokiem przemierzał apartament, niczym jakieś dzikie zwierzę, z epoletami, w niebieskich pantalonach i wysokich czerwonych butach, nie ogolony, nie uczesany, z okruciami tabaki rozsypanymi obficie pod nosem i na gorsie. . . 55

Omawiali kampanie Wellingtona na półwyspie. Potem podobno cesarz powiedział: "Pana naród jest najwspanialszy ze wszystkich (. . .) Próbowałem wynieść naród francuski na wyżyny, ale moje plany się nie powiodły. Taki los"⁵⁶.

Kryzys psychiczny byłego cesarza dojrzał po zakończeniu rokowań. Był przekonany, że

rodzina opuściła go tak samo jak marszałkowie. Kiedy przekazywał dowództwo Gwardii marszałkowi Neyowi, otrzymał zapewnienie: "Wszyscy jesteśmy przyjaciółmi Waszej Cesarskiej Wysokości", na co odpowiedział z goryczą: "Tak jest, przyjaciele Cezara też byli jego mordercami!" Posłańcy, których wysyłał do cesarzowej, natrafiali na ogromne trudności przy przekraczaniu linii sprzymierzonych. W Orleanie, gdzie u boku Marii Luizy stała Młoda Gwardia, cesarski płatniczy schował resztki cesarskiego skarbu pod stertą końskiego nawozu w stajniach biskupa. 11 kwietnia Napoleon zjadł nie zaplanowaną kolację z Caulaincourtem, który pośredniczył między nim i senatorami w Paryżu. Odkrył, że jego lokaj opróżnił z prochu parę pistoletów, które zawsze trzymał przy łóżku. Ale miał jeszcze fiolkę opium, którą stale nosił przy sobie od czasu, gdy dwa lata wcześniej omal nie dostał się w Rosji do kozackiej niewoli. Wrócił do siebie i połknął jej zawartość. Trucizna zdążyła stracić moc. Była dość silna, żeby spowodować skurcze żołądka i konwulsje, które kazały mu krzyczeć z bólu, ale nie dość silna, żeby go zabić. Caulaincourt sprowadził lekarza. Do rana cesarz przyszedł do siebie. Powiedział: "Jakże trudno jest umrzeć we własnym łóżku!" (Tajemnicę zachowywano aż do roku 1933, kiedy ukazały się prywatne pamiętniki Caulaincourta) 57.

54 Chandler, *The Campaigns of Napoleon*, s. 1002.

55 Cyt. w: Felix Markham, *Napoleon and the Awakening of Europe*, Nowy Jork 1965, s. 127.

"/te/. , s. 127.

57 Caulaincourt, *Memoires*, przekł. ang. , Londyn 1935.

13 kwietnia Napoleon pożegnał się z księciem Tarentu Jacquesem MacDonal-dem - ostatnim marszałkiem, który wytrwał u jego boku. Oddany cesarzowi Szkot, potomek skazanych na wygnanie jakobitów, dołączył do Caulaincourta w ostatniej turze rozmów z państwami sprzymierzonymi na temat abdykacji cesarza. Nie mógł nie zauważyć, że w momencie, w którym Macdonald miał odejść, pojawił się jakiś Campbell. Ale jego zadanie zostało wykonane. Napoleon dał mu w prezencie paradną szablę Murada Beya - pamiątkę kampanii egipskiej z 1799 roku: "Przyjmij to na pamiątkę moją i mojej przyjaźni" 58.

Przygotowania do podróży na Elbę zaczęły się zaraz po podpisaniu traktatu z Fontainebleau. Cesarza mieli eskortować na południe Francji czterej wysłannicy państw sprzymierzonych: pułkownik Campbell, hrabia Szuwałow, baron von Koller oraz hrabia Truchsess von Waldburg. Mieli jechać przez Lyon i Awinion do jednego z portów na Riwierze, gdzie miała czekać brytyjska fregata, żeby ich zabrać w trwającą pięć dni podróż na Elbę. W Rosnieres, w lesie Fontainebleau drużyna parobków i woźniców pracowała pełną parą: czyszczono i smarowano osiem powozów składających się na cesarski konwój, malowano cesarskie herby, ładowano zapasy na drogę na dwadzieścia

wozów bagażowych, szykowano do drogi 101 wierzchowców i koni pociagowych, potrzebnych do tej podróży. Sto wozów wypełnionych meblami i rzeczami osobistymi cesarza miało wyruszyć później. Najcięższe skrzynie miano wysłać wcześniej na południe do Briare, gdzie pod koniec pierwszego dnia miał dołączyć cesarz i jego eskorta. Pierwsza grupa wyruszyła 14 kwietnia rano drogą na Mon-targis.

Wybór eskorty pozostawiono cesarzowi. Przyznano mu prawo do sztabu złożonego z 30 oficerów oraz do garnizonu liczącego 600 żołnierzy. Oddziałem kawalerii dowodził generał Jerzmanowski ze szwadronu polskich ułanów, do którego dołączono garstkę Francuzów i mameluków. W garnizonie znalazła się także załoga marynarzy, bateria artylerii ze 100 artylerzystami oraz batalion piechoty złożony z trzech kompanii grenadierów i trzech kompanii szaserów. Członkowie batalionu mieli zostać osobiście wybrani podczas ostatniego przeglądu.

W sobotę przed wyjazdem Napoleon spróbował wyrównać rachunki z kobietami swojego życia. Do Józefiny pisał: Na wygnaniu zastąpię szablę piórem (. . .) Zdradzili mnie wszyscy co do jednego (. . .) Adieu, ma bonne Josephine. Naucz się rezygnować, tak jak ja się nauczyłem, i nigdy nie wyrzucaj z pamięci tego, który Cię nigdy nie zapomniał i nigdy nie zapomni⁵⁹.

Pisząc do Marii Luizy, swojej cesarzowej, używał formalnego zwrotu vous: Moja droga małżonko. Opatrzność (. . .) wydała na mnie wyrok. Gratuluję Pani drogi, jaką Pani obrała (. . .) Nie sądzę, aby Los miał nas jeszcze kiedyś połączyć (. . .) Spośród wszystkich kar, jakie mnie spotkały, rozstanie z Panią jest karą najdotkliwszą. Jeden tylko chcę uczynić zarzut. Czemuś, Pani, nie wypróbowała na mym sercu owej cesarskiej władzy, do której prawo dało Ci macierzyństwo? Bałaś się mnie. Pani, i kochałaś mnie. . .
60

5” Delderfield, Imperia! Sunset.

“ W: Charles de la Roncieere (wyd.), The Letters of Napoleon to Marie-Louise, Londyn 1935, s. 265.

M Ibid. , s. 266.

Listy nie zostały wysłane. Znalaziono je kilka dni później w biurku Napoleona w Fontainebleau, nie podpisane.

Potem pozostało już tylko czekać na dzień wyjazdu, wyznaczonego na następną środę. Napoleon odzyskał animusz. Sprawiał tyle kłopotu, ile się tylko dało. Raz czy dwa miał swój zwykły napad szału. Zepsuł też reprezentantom obcych państw kolację, każąc ogłosić, że schodzi, zmuszając ich w ten sposób do wstania, a potem spokojnie zostając u siebie w pokoju.

Jako żołnierz, Napoleon wielokrotnie rozmyślał o śmierci i zapomnieniu. Przy jakiejś okazji zapytał ministra Segur, co będą mówić ludzie, kiedy jego już nie będzie. Minister wygłosił pańską pełen żalu i pochwał. „Non - powiedział Napoleon, wykonując dłonią charakterystyczny galijski gest - ils dirons @oufZ” (“Nie, powiedzą tylko @uffZ”).

W środę rano Napoleon włożył prosty strój, szykując się do uroczystości pożegnania. Był mistrzem teatralnych efektów i mistrzem w znajdowaniu właściwego momentu. Przy jakiejś okazji tłumaczył, że historia jest zrobiona z czasu i z przestrzeni. “Zawsze ma się szansę odzyskać stracony grunt - zauważył - ale straconego czasu -nigdy”. Na pewno delectował się okazją do wyreżyserowania sceny, którą historycy mieli nazwać “Ostatnią Wieczerzą” napoleońskiej ikonografii. Relacje są sprzeczne: włożył albo służbowy mundur szaserów Gwardii - rozciętą zieloną kurtkę, białą kamizelkę i białe bryczesy, albo niebieską kurtkę i niebieskie pantalony. Z pewnością jednak miał na sobie wysokie do pól uda buty, szablę przy boku, na piersi gwiazdę Legii Honorowej, a na głowie legendarny czarny kapelusz z podwiniętym z tyłu rondem. Punktualnie o 11 rano - a według innych relacji, wraz z uderzeniem zegara, który wybijał godzinę pierwszą- ruszył do zamkowego westybulu, a stamtąd na podest u szczytu podkowiastych marmurowych schodów.

W historii wiele jest takich momentów, które zdają się mówić, że oto nadszedł koniec epoki, że ostatecznie przeminął jakiś od dawna ustalony ustrój czy reżim. Takie momenty są niebezpieczne dla wszystkich, którzy stają się ich świadkami - także dla historyków, którzy chcieliby podzielić przedmiot swoich badań na wyraźne, odrębne okresy. Albowiem reżimy, społeczeństwa i systemy gospodarcze rzadko umierają tak jak ludzie - z dnia na dzień. Nawet w czasach takiego upadku, który zdaje się mieć wymiary kataklizmu, mechanizmy ciągłości i siły inercji zawsze ścierają się z mechanizmami przemiany. Napoleon nie umarł. Jeszcze nie przeszedł do legendy. Powiedział swojej Gwardii Adieu, ale to nie był ostatni raz.

X. DYNAMO

Elektrownia świata, 1815-1914

Historię Europy XIX wieku cechuje dynamizm, który znacznie przewyższa wszystko, co działo się wcześniej. Jak nigdy przedtem, dziewiętnastowieczna Europa pulsowała siłą - techniczną, gospodarczą, kulturalną, interkontynentalną. Podstawowymi symbolami tej potęgi były maszyny - lokomotywy, gazownie, dynamy. Zdawało się, że siła jako taka została wyniesiona do rangi cnoty - w formie popularnych poglądów na temat ewolucji, w myśl których przetrwać mieli tylko najlepiej przystosowani, w tezach filozofii materializmu historycznego, który mówił o zwycięstwie najsilniejszej klasy, w kulcie Nadczłowieka czy wreszcie w teorii i praktyce imperializmu.

Prawdę mówiąc, Europejczyków skłoniono do tego, aby się poczuli nie tylko silni, ale i lepsi. Byli pod wielkim wrażeniem różnych niezwykłych “sił”, które pozwalały im odczuć

swoją obecność. Widzieli, jak rodzą się nowe siły fizyczne - od prądu elektrycznego po dynamit; nowe siły demograficzne, które towarzyszyły bezprecedensowemu przyrostowi ludności; nowe siły społeczne, które stawiały "masy" w centrum powszechnego zainteresowania; nowe siły w handlu i przemyśle, które rozrastały się bujnie na gruncie nie znanego dotąd rozwoju rynku i postępu technicznego; nowe siły militarne, które stwarzały możliwość mobilizacji milionów ludzi i maszyn; nowe siły w sferze kultury, które dawały początek najróżniejszym "ruchom" zdolnym przemówić do szerokich mas; nowe siły polityczne, dzięki którym można było zdobywać bezwzględną supremację we wszystkich zakątkach świata.

Był to naprawdę triumfalny "wiek siły" Europy. Prym wiodły najpierw Wielka Brytania - ów "warsztat świata" - a w następnych dziesięcioleciach Niemcy, którym nie udało się znaleźć "miejsca pod słońcem", co z kolei przyczyniło się do tego, że cała budowla legła w gruzach. Wśród przegranych i ofiar były wszystkie jednostki i wszystkie narody, które albo nie potrafiły się przystosować, albo nie umiały stanąć do współzawodnictwa - chłopci, rzemieślnicy/tkacze, miejska biedota; ludy zamieszkujące kolonie; Irlandczycy, Sycylijczycy i Polacy, którzy byli zmuszeni emigrować całymi milionami; trzy wielkie imperia Wschodu: Turcja, Austro-Węgry, Rosja. Stulecie rozpoczęło się od spuścizny jednej rewolucji - we Francji, a zakończyło się na preludium następnej - w Rosji. Zaczęło się od kariery jednego niedoszłego władcy całej Europy - Napoleona, który głosił, że jego kochanką jest Władza. Zakończyło się karierą innego - Lenina, którego slogan brzmiał: "Komunizm równa się władza sowiecka plus elektryfikacja całego kraju".

Mapa 22. Europa, 1815

Można by oczywiście twierdzić, że w wieku XIX ów popis Siły był skromniejszy niż w wieku XX. Mocy pary i elektryczności nie da się przecież porównać z potęgą rozszczepionego atomu. Cudowny pęd pociągu ciągniętego przez lokomotywę parową jest niczym w porównaniu z prędkością samolotu czy rakiety międzykontynentalnej. Obezwładniającej potęgi imperializmu i kolonializmu mimo wszystko nie da się porównać z totalitarną tyranią faszystów czy komunizmu. Istota rzeczy tkwi w tym, że w oczach człowieka XIX wieku siła była przedmiotem podziwu i źródłem nadziei, podczas gdy dla człowieka XX wieku stała się przedmiotem podejrzeń. W okresie, który dzieli rewolucję przemysłową od ruchu w obronie środowiska naturalnego, postawy uległy przemianie. Kiedy w roku 1805 odkryto elektryczność, nikt nie miał wątpliwości co do płynących z tego wynalazku dobrodziejstw; dobrodziejstwa płynące z odkrycia energii nuklearnej stały się przedmiotem ożywionych dyskusji. W uprzemysłowieniu i kolonializmie widziano swego czasu potężny krok naprzód dla wszystkich, których te procesy dotyczyły. Dziś w najlepszym wypadku uważa się, że owe dobrodziejstwa były wątpliwe.

Psychologia energii i pędu zmieniła się nie do poznania. W roku 1830, kiedy trasą z Liverpoolu do Manchesteru przejechał pierwszy na świecie pociąg pasażerski, pewien starszy pan, brytyjski polityk, został potrącony i zabity przez "Rakietę", która pędziła z

szybkością 24 mil na godzinę; mimo licznych ostrzeżeń nie zdołano mu wytłumaczyć, co znaczy taka prędkość. W roku 1898, kiedy do ruchu na drogach publicznych w Wielkiej Brytanii po raz pierwszy dopuszczono pojazdy mechaniczne, ich szybkość ograniczono do 4 mil na godzinę, po to, aby przed samochodem mógł iść człowiek z czerwoną flagą. Dziś nikomu nie okazują żadnych względów miliony ludzi pędzące z szybkością ponad 200 kilometrów na godzinę niemieckimi autostradami, 350 kilometrów na godzinę francuskim TGV czy 1500 kilometrów na godzinę samolotem Concorde. Od XIX wieku energia i pęd zdążyły już ludziom spowszednieć, a z tej codzienności zrodziła się pogarda.

Większość Europejczyków nie zdawała sobie oczywiście sprawy z tego, jak wielka siła dostała się w ich ręce. Ludzie pochopni i ambitni starali się ją w pełni wykorzystać; mądrzy próbowali jej używać ostrożnie. Brytyjczycy, liderzy pierwszego okresu, nie mieli wyboru i musieli, z całą rozwagą, włączyć się w sprawy kontynentu. Podobnie zrobił Otto von Bismarck, twórca jednego z najpotężniejszych bytów politycznych i militarnych epoki. Żelazny Kanclerz przekształcił Niemcy w mocarstwo potężne, ale nie zagrażające całemu światu. Dobrze znane zwroty o "żelazie i krwi" (1849) i "krwi i żelazie" (1886) nie odnosiły się do wojny, lecz do budżetu i kwestii społecznych. Jako największy mąż stanu swojego stulecia, Bismarck rozumiał nawet ograniczenia samej pozycji męża stanu i nie miał ambicji "kierowania biegiem spraw, lecz tylko, od czasu do czasu, zmiany kursu". Jeden z epigramatów Goethego brzmiał: *In der Beschränkung zeigt sich erst der Meister* (Triumfem Mistrza jest brak pośpiechu, czyli Geniusz polega na tym, aby wiedzieć, kiedy się zatrzymać)'. Następcy Bismarcka nie praktykowali takiej powściągliwości.

Wbrew niektórym oczekiwaniom zderzenie się Europy z nowożytną energią odrodziło jej chrześcijańską kulturę. "Epoka kolei żelaznej" była także epoką chrześcijaństwa o silnych muskułach. Inżynierowie wyruszyli w świat w towarzystwie misjonarzy. Ludzie, którzy mieli poczucie własnej słabości w obliczu szybko zmieniającego się świata, tęsknili za dawnymi wzorcami pobożności i dyscypliny. Na przekór bezrozumnym maszynom, natomiast w zgodzie ze wzbierającą falą romantyzmu, odczuwali silniejszą potrzebę Bożego wsparcia, większą gotowość do akceptowania zjawisk nadprzyrodzonych, żarliwą chęć doświadczenia "głębi swej istoty". Kiedy umierali, chętnie patrzyli na swoje życie jak na podróż "duchową koleją": ' Cyt. w: A. J. P. Taylor, *Bismarck: Mań of German Destiny*, w: *Europę: Grandeur and Decline*, Londyn 1967, s. 80.

The Linę to Heaven by Christ was made With heavenly truth the rails were laid, From Earth to Heaven the Linę extends, To Life Etemal where it ends. . . God's Love the Fire, His Truth the Steam Which drives the Engine and the Train. Ali you who would to Glory ride Must come to Christ, in Him abide In First and Second, and Third Ciass Repentance, Faith, and Holiness. . . Come then, poor Sinners, now's the Time At any station on the Linę, Ifyou'11 repent and tum from sin, The train will stop and take you in2. (Linę do Nieba Chrystus wybudował Prawdą niebieską drogę utorował, Z Ziemi do Nieba trasa kolejowa, A Żywot Wieczny -jej stacja końcowa. . . Boża Prawda parą, ogniem Boża

Miłość, One dla pociągu energią i siłą. Podróżny, który jechać chce ku chwale, Musi w Chrystusie żyć, w Nim mieszkać stale, W jednej z trzech klas pociągu niech zagości Od pokuty przez wiarę do świętości. . . Biedni grzesznicy, gdziekolwiek na trasie, Na każdej stacji pociąg jest o czasie, A jeśli grzechu wyrzekniesz się szczerze, Pociąg się zatrzyma i cię zabierze).

Czynnikami o podstawowym znaczeniu były warunki panujące w okresie narodzin dziewiętnastowiecznej Europy. Mechanizmy przemian mogły zadziałać jedynie w ramach ogólnego układu politycznego i międzynarodowego, jaki się wytworzył pod koniec okresu wojen rewolucyjnych. A układ ten został w szczególny sposób zmodyfikowany w wyniku niezwykłych wydarzeń roku 1815.

W lutym tego roku, w momencie, w którym kongresowi wiedeńskiemu właśnie me udawała się próba porozumienia, rewolucyjny dzinn raz jeszcze wyśliznął się z butelki. Napoleon zbiegł z Elby. W ciągu mających teraz nastąpić "stu dni" Europa raz jeszcze musiała stawić czoło widmu wojny rewolucyjnej. Szok był potężny. Jeżeli nastrój polityczny panujący wśród zwycięskich mocarstw w roku 1814 można uznać za pełen ostrożności, to w roku 1815 był on wręcz reakcyjny. Wytworzyłw ciągu nadchodzących dziesięcioleci atmosferę, w której natychmiast tłumiono wszelką zapowiedź przemian.

Tak więc centjours zelektryzowało Europę. Jeszcze przed upływem trzech tygodni od samotnego zejścia na ląd w Antibes 1 marca Napoleon zdołał przekroczyć Alpy na południu Francji, pokonać marszałka Ney'a, którego wysłano, aby go "sprowadził z powrotem w klatce", oraz triumfalnie wkroczyć do Paryża i zmusić Ludwika XVIII do ucieczki. W ciągu trzech miesięcy zreformował armię i opuścił Paryż, aby zaatakować siły koalicji, które się gromadziły wzdłuż północnej granicy. Strategia Napoleona

2 Napis na nagrobku Williama Pickeringa i Richarda Edgera, którzy umarli w tym samym dniu 1845; nawa południowa katedry w Ely.

24 grudnia

była prosta: wyłapać sprzymierzonych jednego po drugim, zanim zdążą się przeciwko niemu zjednoczyć. 16 czerwca pokonał pod Ligny Prusaków, którzy mimo wszystko wycofali się w dobrym porządku. 18 czerwca pełen ufności we własne siły zaatakował Brytyjczyków pod Waterloo w pobliżu Brukseli. Ale "cienka czerwona linia" księcia Wellingtona opierała się wszystkim wściekłym szarżom Francuzów przez cały dzień bezlitosnej rzezi; pruska kawaleria pod dowództwem Bluchera, wychynawszy późnym popołudniem zza horyzontu, zmiotła Francuzów z pola bitwy. W ten sposób Napoleon - po swojej sześćdziesiątej planowanej bitwie - został ostatecznie zmieciony z pola historii. 22 czerwca ponownie abdykował; 15 lipca, przebywając jako uchodźca w Rochefort, poddał się kapitanowi Maitlandowi z królewskiego okrętu wojennego "Bellerophon". Zabrano go do Plymouth, a stamtąd na odległą Wyspę Świętej Heleny. Tym razem nie

uciekł. Pisząc swoje memuary, przepowiedział, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat Europa stanie się "albo kozacka, albo republikańska". Kiedy umarł, według słów Talleyranda, "nie nastąpiło żadne szczególne wydarzenie. Ot, jedna z wiadomości dnia".
[EKOLOGIA]

Kongres wiedeński, który zebrał się ponownie po Waterloo, obradował w atmosferze umiarkowania. Przedstawiciele zwycięskich mocarstw nie można już było oskarżyć - jak poprzednio - o to, że "tańczą, zamiast robić postępy". Nie byli gotowi do podjęcia żadnego ryzyka. Byli zdecydowani, przede wszystkim, przywrócić prawa monarchii - owej świętej instytucji, której największe zagrożenie widziano w rewolucji. W tej sytuacji mało uwagi zwracano zarówno na kwestie dotyczące demokracji, jak i na względy narodowościowe. Różnice zdań rozstrzygnięto, przyznając niezadowolonym odszkodowania kosztem pokonanych. Powstał Związek Niemiecki 39 państw, który miał zastąpić Związek Reński i Święte Cesarstwo Rzymskie (por. Dodatek III, 74). Prusy, które należały na przyznanie im Alzacji, Lotaryngii i Warszawy, dostały zamiast tego połowę Saksonii. Austrii, która właśnie straciła swoją pulę w Niderlandach, dano dużą część północnych Włoch. Zjednoczone Prowincje, które straciły Przylądek Dobrej Nadziei, otrzymały austriackie Niderlandy. Szwecji, która straciła Finlandię, dano Norwegię. Potwierdzono przynależność Finlandii, Litwy i wschodniej Polski do Rosji oraz dano jej odrębne Królestwo Polskie ze stolicą w Warszawie, w którym car mógł zostać królem. Wielka Brytania zadowolona się pięćdziesięciu wysp - od Helgolandu po Cejlon. Przywrócono do istnienia stado przestarzałych monarchii - w Neapolu, Madrycie i Turynie - natomiast pozwolono powrócić do życia bardzo niewielu republikom. Jak zauważył car Aleksander, "republiki nie są w modzie". Wyjątek uczyniono dla Rzeczypospolitej Krakowskiej - miasta, o które ubiegały się Prusy, Rosja i Austria, ale które nie dostało się żadnemu z nich.

Duch postanowień kongresu był zatem więcej niż konserwatywny - w gruncie rzeczy, równał się cofnięciu zegara. Podjęte decyzje miały zapobiec zmianom w świecie, w którym siły przemian ledwo ledwo udawało się utrzymać na uwięzi. Komentarz księcia Wellingtona po Waterloo brzmiał: "coś pięknego, nigdy w życiu nie widziałem, żeby coś wisiało na tak cienkim włosku". Podobne nastroje panowały w całej Europie. Granica między zmianą i brakiem zmiany była tak cienka, że zwycięzcy panicznie bali się najmniejszych ustępstw. Podejrzliwie traktowano nawet ograniczone, stopniowe reformy. W roku 1830 książę Wellington pisał: "Zacząć reformę znaczy to tyle, co rozpocząć rewolucję". Co więcej, Francji - odwiecznego źródła rewolucyjnych zamieszek - nie dało się poskromić. Paryż miał wybuchać raz po raz - w roku 1830, 1848, 1851, 1870. "Kiedy Paryż kichnie, Europa dostaje kataru", powiedział kanclerz Austrii Mettemich. Demokracja na francuską modłę była zagrożeniem dla monarchii. Kościoła i własności - trzech filarów, na których opierało się wszystko to, co Mettemich reprezentował. Według jego słów, była to "choroba, którą trzeba leczyć, wulkan, który trzeba stłumić, gangrena, którą trzeba wypalić rozpalonym żelazem, hydra z rozwartą paszczką, gotowa połknąć ład społeczny"³.

W swojej najbardziej skrajnej formie - której wcieleniem był Mettemich - reakcyjny duch roku 1815 był przeciwny wszelkiego rodzaju zmianom, jeśli nie zostały one z góry zaakceptowane. Na początku znalazł wyraz w czterostronnym przymierzu Rosji, Prus, Austrii i Wielkiej Brytanii, które zgodziły się na zwoływanie w razie potrzeby przyszłych kongresów, a następnie w szerszym Świętym Przymierzu zainicjowanym przez cara. Pierwsze z nich doprowadziło do zwołania kongresu w Akwizgranie (1818), który ponownie dopuścił Francję do udziału w porozumieniu szacownych narodów. Owocem drugiego była propozycja, żeby mocarstwa zapewniły wieczną gwarancję istniejących granic i rządów.

Wszystkiego tego było za dużo dla rządu brytyjskiego, który odradzając księciu regentowi Święte Przymierze, umieścił go w towarzystwie sułtana i papieża. Jak na normy brytyjskie, rząd Lorda Liverpoola był niesłychanie konserwatywny: w polityce wewnętrznej sprzeciwiał się reformom na wszystkich frontach. Ale nie mógł dopuścić, żeby reakcyjniści Europy stworzyli międzynarodowy odpowiednik maszyny parowej pozbawionej jakiegokolwiek wentyla bezpieczeństwa. Podczas wszystkich następnych kongresów - w Opawie (Troppau, 1820), Lublanie (Laibach, 1821) i Wero-nie (1822) - Brytyjczycy z dużą rezerwą podchodzili do kolejnych ekspedycji mających na celu stłumienie rewolucji w Neapolu, Grecji i Hiszpanii. W krytycznej kwestii buntu kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii George Canning przyłączył się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Jamesa Monroego, opowiadając się za zakazem wszelkiej interwencji europejskiej w obu Amerykach. "Powolałem do istnienia Nowy Świat - oświadczył Canning w Izbie Gmin w 1826 roku - po to, aby przywrócić równowagę Staremu". W efekcie ostatecznie uśmiercił system kongresowy. "Sytuacja ponownie się uzdrawia", powiedział na krótko przed śmiercią. "Każdy naród dla siebie, a Bóg ponad wszystkimi".

Mimo wszystko, krótkotrwały "system kongresowy" miał istotne znaczenie dla kształtowania się sceny, na której dziewiętnastowieczna Europa rozpoczęła swoją burzliwą karierę. Mimo że nie stworzył żadnych trwałych instytucji - choć przez krótki czas wydawało się, że przybiorą one kształtjakiejś przedwczesnej Ligi Narodów -jako jego wynik zrodził się klimat konserwatywnego "kontynentalnego" porządku, z którym musieli walczyć wszyscy reformatorzy i rewolucjoniści nadchodzących lat. Wytoczył granice areny międzynarodowej, na której przez całe nadchodzące stulecie pięć uznanych mocarstw - państwa czwórprzymierza oraz ponownie wprowadzona na tę arenę Francja - miało staczać potyczki z parweniuszami i intruzami wszelkiego autoramentu. Mimo szeregu istotnych modyfikacji układ pokongresowy stworzył mapę Europy, której zasadniczy kształt miał pozostać nie zmieniony aż do czasu wojny z lat 1914-1918.

3 A. Palmer, Mettemich, Londyn 1972, s. 15: "Rewolucja stała się dla niego najpotężniejszym straszakiem".

Licząc od początku, który wyznaczył rok 1815, stulecie przebiegało w trzech kolejnych, wyraźnie odgraniczonych od siebie stadiach: stadium reakcji (1815-1848), stadium reformy (1848-1871) i stadium rywalizacji (1871-1914). W pierwszej fazie konserwatywna twierdza broniła się ze zmiennym powodzeniem, aż wreszcie runęła od siły powszechnego wybuchu rewolucyjnego z 1848 roku. W drugiej fazie mocarstwa niechętnie przyznały, że kontrolowana reforma jest lepsza od nieustannego oporu. Na wszystkich frontach poczyniono poważne ustępstwa. Przyznano konstytucje, wyzwolono ostatnich chłopów pańszczyźnianych. Kilku czołowym bojownikom o niepodległość pozwolono tę niepodległość zdobyć. W fazie trzeciej, końcowej, Europa wkroczyła w okres ostrej rywalizacji, którą dodatkowo wzmaczały dyplomatyczne przeszerogowania, zbrojenia militarne i walka o przewagę kolonialną. Czterdzieści lat niezrównanego pokoju nie było w stanie powstrzymać rosnących napięć, którym w sierpniu 1914 roku pozwolono przerodzić się w otwarty konflikt. Społeczeństwa nowoczesne i zmierzające ku nowoczesności, wyposażone w nowoczesną broń, lekkomyślnie wdały się w nowoczesną wojnę, powodując rzeź, przy której bitwy Napoleona wyglądają jak drobne potyczki.

Modernizacja, której nie należy mylić z modernizmem⁴, jest dziś terminem chętnie używanym w opisach skomplikowanej serii przemian, jakim podlegają społeczeństwa, przechodząc drogę od "zacofania" do "nowoczesności". Punktem wyjścia jest tradycyjny typ społeczeństwa rolniczego, opartego na klasie chłopskiej, w którym większość ludzi pracuje na roli i wytwarza żywność na własne potrzeby; celem natomiast - społeczeństwo miejskie i uprzemysłowione nowoczesnego typu, w którym większość ludzi zarabia na życie, mieszkając w miastach i pracując w fabrykach. Łańcuch przemian składa się z około 30-40 powiązanych ze sobą ogniw, z których każde jest niezbędnym elementem całej operacji. Z pewnością obejmuje i zawiera w sobie uprzemysłowienie, a także "rewolucję przemysłową", którą dziś uważa się zazwyczaj po prostu za jeden z istotnych składników, czy też za jedno ze stadiów, całego procesu. "Żadna zmiana ludzkiego życia, jaka nastąpiła od czasu wynalezienia rolnictwa, metalurgii i miast w Nowej Epoce Kamiennej, nie była równie głęboka jak nadejście uprzemysłowienia"⁵.

Panuje powszechna zgoda co do tego, że pierwsza modernizacji doświadczyła Wielka Brytania - czy też może raczej pewne rejony Wielkiej Brytanii: Lancashire, Yorkshire, hrabstwa środkowej Anglii, znane jako "Black Country" ("Czarny Kraj"), Tyneside, Cłydebank, południowa Walia. Ale wkrótce dało się odczuć także na kontynencie, zwłaszcza na terenach wielkich złóż węgla w Belgii i w ich okolicy; w Zagłębiu Ruhry i na Śląsku. Z tych centrów przemysłowych rozchodziła się stopniowo, zataczając coraz szersze kręgi - obejmowała najpierw porty, potem stolice, a wreszcie całe kraje, dla których bodźcem stał się przemysł. Nigdy nie był to proces kompletny; w mniejszym lub większym stopniu jego efekty dały się odczuć na terenie całej Euro-

4 Termin "modernizm" stosuje się na ogół do określenia prądów kulturalnych - w

odróżnieniu od społeczno--ekonomicznych. W XIX wieku katolicy konserwatyści używali go w znaczeniu pejoratywnym, ale później stał się czymś w rodzaju ogólnej etykiety, którą opatruje się wszelkie awangardowe ruchy artystyczne.

5 Eric Hobsbawm, *Industry and Empire*, Londyn 1969, s. 21-22.

-py. Kiedy docierały za ocean - albo za sprawą imperialistycznej gospodarki prowadzonej w koloniach, albo dzięki lokalnym inicjatywom - traktowano je jako przejawy "europeizacji". W ten sposób modernizacja stała się ogniskową nie tylko światowego systemu gospodarki, ale także zaczęła funkcjonować jako kryterium rozróżnienia między krajami "rozwinętymi" i "rozwijającymi się".

Modernizację trzeba przede wszystkim uznać za motor przemian, a nie po prostu za statyczną sumę elementów składowych. Taki motor, czyli silnik, musi najpierw zapalić, potem przyspieszyć, a w końcu osiągnąć punkt krytyczny: "start", który oznacza przejście do zupełnie innego rodzaju ruchu. (Najlepiej byłoby go przyrównać do dwudziestowiecznego samolotu, chociaż przykład lokomotywy z początku wieku XIX jest być może w tym kontekście bardziej stosowny). Najpierw potrzeba długiego przygotowania, kiedy podgrzewa się kocioł, dopóki nie zbierze się wystarczająca ilość pary; potem następuje dramatyczny moment odjazdu, kiedy para zaczyna naciskać na tłoki, a koła zaczynają się obracać; następnie przychodzi rozpęd, kiedy pośród jęków i wstrząsów maszyna nabiera prędkości; aż wreszcie zaczyna się wspaniała podróż, kiedy parowóz z łagodnym pomrukiem pędzi po torach z największą szybkością i łatwością.

Przez cały XIX wiek większość europejskich rządów walczyła o zapewnienie warunków, w których ich kraje mogłyby przejść od zapłonu w fazę społecznego "startu". Niektórym się to udało; innym nie; jeszcze inne od początku nie miały żadnych szans na sukces. Po samotnym starcie Wielkiej Brytanii, w połowie stulecia większość krajów północno-zachodniej Europy poszła w jej ślady - najpierw Belgia i Holandia, potem Prusy, Piemont i Francja. Pod koniec wieku Wielką Brytanię zaczęły szybko wyprzedzać zjednoczone Niemcy, mające przewagę zarówno pod względem zasobów, jak i dynamiki.

W większości krajów zarysowały się wyraźne kontrasty między zmodernizowanymi rejonami wokół metropolii a prowincjami leżącymi z dala od głównych ośrodków. W granicach Zjednoczonego Królestwa Anglia zaczęła wyglądać bardzo odmiennie od leżących poza jej geograficznymi granicami pogórzy i wysp. Rejony wysoko rozwinięte zaczęły się pojawiać we Francji, wzdłuż linii Paryż-Lyon-Marsylia; w Niderlandach - wzdłuż linii Lille-Liege-Rotterdam; w Niemczech - wzdłuż linii Nadrenia-Zagłębie Ruhry-Berlin-Saksonia-Śląsk; w sercu Austro-Węgier - w rejonach Czech, Wiednia i Budapesztu; w granicach zjednoczonych Włoch - w Lombardii. Natomiast rejony w rodzaju Irlandii, Bretanii, Galicji czy Sycylii były zupełnie nie rozwinięte. Imperium Rosyjskie - mimo skrajnych kontrastów między poszczególnymi regionami - w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej zaczęło szybko przyspieszać na

drodze ku modernizacji.

Z powodu różnic w tempie rozwoju zarówno między państwami, jak i w granicach państw bardzo mocno zarysowały się istniejące w Europie kontrasty gospodarcze. W ciągu XIX wieku wyłoniły się dwie odrębne strefy gospodarcze: rozwinięta, wybitnie uprzemysłowiona i zmodernizowana strefa na Pomocy i Zachodzie oraz zacofana, wprawdzie uprzemysławiająca się, ale w większości nie zmodernizowana strefa na Południu i Wschodzie. Pierwsza uczestniczyła w "światowej gospodarce morskiej", wciąż jeszcze zdominowanej przez Wielką Brytanię, i -podobnie jak Wielka Brytania - mogła wspierać swe działania przez zdobywanie zamorskich kolonii. Druga mogła tylko spełniać funkcję uzależnionego od innych źródła żywności, surowców i taniej siły roboczej, a także służyć jako zniewolony rynek zbytu.

Jedynym przypadkiem zakłócenia tej prawidłowości były Niemcy, które wprawdzie stały się najbardziej dynamicznym krajem strefy uprzemysłowionej, ale jednocześnie z powodów politycznych i czasowych nie zdołały zdobyć porównywalnej z tą pozycją kolekcji kolonii. W rezultacie, od momentu zjednoczenia w 1871 roku, Niemcy zaczęły nawiązywać ściśle kontakty gospodarcze z krajami Europy Wschodniej, szukając w ten sposób rekompensaty swoich kolonialnych niepowodzeń. Podczas gdy dawniej podział między Europą Zachodnią i Wschodnią miał przede wszystkim charakter religijny i polityczny, teraz silnie uwidoczniły się aspekty gospodarcze.

Uprzemysłowienie Europy Wschodniej ograniczało się do lokalnych obszarów, które wyłaniały się niby wyspy z morza spośród zacofanych okolic wiejskich. Wyspy takie powstały w pomocnych Czechach, w trójkącie, którego wierzchołkami były Łódź, Warszawa i Dąbrowa Górnicza, wokół przędzalni Niżnego Nowogrodu i Sankt Petersburga, w Donbasie oraz na polach naftowych Galicji, Rumunii i wybrzeży Morza Kaspijskiego. Co więcej, nie były one odizolowane od pozostałych obszarów wyłącznie pod względem geograficznym: jeszcze pod koniec wieku ich moc napędowa była zbyt mała, żeby móc wprawić w ruch całą maszynę gospodarki. Konsekwencje - zarówno społeczne, jak i strategiczne - były niebagatelne. Masy ludności chłopskiej cierpiały coraz większą nędzę; wprawdzie chłopcy byli teraz wolni od wcześniejszych obowiązków na roli, ale nie stworzono im warunków do poprawy własnego losu w miastach. Nie mogli korzystać z dobrodziejstw, jakie niesło ze sobą nowoczesne rolnictwo, i tylko w ograniczonym zakresie znajdowali zatrudnienie w przemyśle. Co więcej, w ubogim społeczeństwie państwo musiało bezlitośnie obciążać podatkami swoich cierpiących nędzę obywateli. W tym zaś tkwiły zalążki buntu politycznego. Zdając sobie sprawę z sytuacji i obawiając się dynamiki Niemiec, zachodnie mocarstwa zdecydowały się wesprzeć swoje polityczne rapprochement z Rosją kampanią na rzecz masowych inwestycji. W latach 1890-1914 inwestycje Francji, Wielkiej Brytanii i Belgii w Rosji ogromnie wzrosły, stając się motorem rozbudowy rosyjskich linii kolejowych, wzrostu produkcji przemysłowej oraz rozwoju handlu zagranicznego.

Można zapytać, czy istniało coś, co wypadaloby określić mianem gospodarki ogólnoeuropejskiej. Odpowiedź brzmi, że prawdopodobnie nie. Ale zakładając, że jednak było coś w tym rodzaju - a masowe inwestycje Zachodu w Rosji stanowiły zapowiedź rosnącej integracji gospodarczej - należałoby stwierdzić, że na pozycję kluczową z pewnością zaczynały się wysuwać Niemcy. W roku 1900 Niemcy łączyły już znaczny kapitał ulokowany w przemyśle i handlu na Zachodzie z dominującą rolą w ekonomii na Wschodzie.

Jeśli się weźmie pod uwagę kontrast między przedwczesnym rozwojem gospodarczym Niemiec a ich zacofaniem politycznym, nie jest zaskoczeniem, że dwaj czołowi teoretycy modernizacji byli Niemcami. Mimo to Friedrich List (1789-1848), którego *Das nationale System der politischen Ökonomie* ("Narodowy system ekonomii politycznej") ukazał się w 1841 roku, wyciągnął wnioski całkowicie odmienne od tych, do jakich doszedł Karol Marks. Zdaniem Marksa, siły napędowej przemian należy szukać w walce klas; natomiast zdaniem Lista, tkwi ona w polityce gospodarczej państwa, która może przyspieszyć postęp, wprowadzając taryfy ochronne oraz podejmując znaczne inwestycje w dziedzinie infrastruktury i oświaty. List był najbardziej konsekwentnym zwolennikiem tego, co inni nazwali "pruską drogą do kapitalizmu" – był to przykład inspirujący wyobraźnię wielu, którzy - zwłaszcza w Europie Wschodniej - marzyli o tym, aby pójść w ślady Prus⁶.

W tamtym czasie tylko nieliczni Europejczycy zadawali sobie trud postawienia podstawowego pytania, dlaczego proces modernizacji nastąpił w Europie, a nie gdzie indziej. Odpowiedź tkwi prawdopodobnie w szczególnym zbiegu okoliczności ekologicznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych, które nie zaistniały w innych, starszych i bardzo rozwiniętych, cywilizacjach świata. Trzeba podkreślić, że był to właśnie szczególny zbieg okoliczności - innymi słowy, "europejski cud"⁷.

Dokonując bardziej szczegółowej analizy, proces modernizacji można rozbić na praktycznie nieskończony ciąg podprocesów i wydarzeń, nawzajem na siebie oddziaływa-jących. Poza kilkunastoma czynnikami, jakie składały się na pierwszą fazę rewolucji przemysłowej, należy uwzględnić około trzydziestu innych, które odgrywały swoją rolę, w miarę jak kolejna zmiana napędzała następną w dziedzinie zjawisk gospodarczych, społecznych, kulturalnych, psychologicznych, politycznych i dotyczących wojskowości (por. Dodatek III, 69).

Produkcja rolna wzrastała w wyniku stopniowego wprowadzania nowoczesnych maszyn - od konnych kosiarek McCormicka (1832), przez parowe młocarnie, aż po traktory z silnikami benzynowymi (1905). Eksport maszyn rolniczych był głównym składnikiem handlu między regionami przemysłowymi i nie uprzemysłowionymi. Wzrost liczby maszyn oznaczał spadek liczby rąk potrzebnych do pracy na farmach i, w rezultacie, wzrost liczby ludzi gotowych podjąć wędrowną do miast i fabryk.

Mobilność siły roboczej wzrosła znacznie w latach wojen rewolucyjnych, kiedy we Francji, Włoszech i Hiszpanii zniesiono pańszczyznę, a miliony żołnierzy opuściły rodzinne wsie, aby już nigdy do nich nie powrócić. W Europie Wschodniej wyzwolenie chłopów pańszczyźnianych odbywało się w ciągu kilku następujących dziesięcioleci. Wiele cierpień pociągnęło za sobą w latach 1811-1848 w Prusach, gdzie brutalna rentyfikacja pracy na roli często pociągała za sobą wypędzanie chłopów siłą. W Austrii pańszczyznę zniesiono z dnia na dzień w roku 1848; pozostał ciąg nie rozwiązanych sporów. W imperium rosyjskim wyzwolenie chłopów przeprowadzono na mocy ukazu z 1861 roku; w Królestwie Polskim - na podstawie ukazu z kwietnia roku 1864.

Jako uzupełnienie "króla paliw, węgla", zaczęto wprowadzać nowe źródła energii - najpierw gaz, potem ropę naftową, a w końcu elektryczność wykorzystywaną na skalę przemysłową. Londyński Pali Mali oświetlono latarniami gazowymi w roku 1813; od lat dwudziestych gaz węglowy był już w Wielkiej Brytanii ogólnie dostępny do celów komunalnych i domowych. Ropa naftowa weszła w użycie w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Pola naftowe zaczęto eksploatować w Europie w Borysławiu (Galicja), Ploesti (Rumunia) i Baku w rejonie Morza Kaspijskiego. Z czasem silnik spalinowy (l 889) okazał się wynalazkiem równie rewolucyjnym jak maszyna parowa. Elektryczności zaczęto używać na szeroką skalę dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku, po ulepszeniu dynamy przez Gramme'a (1869) i po wprowadzeniu przewodów wysokiego napięcia, które były wynalazkiem Depreza (1881). Elektryczność dawała ciepło, światło i napęd.

6 Por. Roman Szporiuk, *Communism and Nationalism: Kart Marx versus Friedrich List*, Oksford 1989.

7 Por. E. L. Jones, *The European Miracie: Environments, Economies and Geopolitics in the History of Europe and Asia*, Cambridge 1981.

Debiut la Fee Electricite odbył się podczas Wystawy Światowej w Paryżu w roku 1900. W tym czasie 92 procent energii używanej na świecie otrzymywano jeszcze z węgla.

Napędzane energią maszyny i silniki stosowano w coraz szerszym zakresie do coraz większej liczby urządzeń - od pasów transmisyjnych po statki parowe. Największe znaczenie miało jednak wprowadzenie narzędzi mechanicznych, czyli maszyn służących do wytwarzania innych maszyn, oraz narzędzi z napędem mechanicznym - młota parowego, kafara - które pozwalały na wyeliminowanie siły mięśni ludzkich przy wykonywaniu operacji wymagających dużego nakładu energii. Henry Maudslay (1771-1831) z Woolwich, wynalazca obrabiarki do metalu (l 797), bywa uznawany za ojca tej gałęzi przemysłu metalowego.

Mimo całego postępu w dziedzinie wydobywania i bezpieczeństwa pracy górnictwo nadal wymagało wielkich nakładów ciężkiej pracy. W roku 1900, tak samo jak w roku 1800,

miliony górników Europy czołgały się wzdłuż wąskich chodników, z kilofami w rękach, wymieniając własne zdrowie na dobry zarobek i pylicę. Kopalnictwo rud żelaza koncentrowało się wokół bogatych złóż "Minette" w Luksemburgu i Lotaryngii, w pomocnej Hiszpanii, pomocnej Szwecji i w okolicach Krzywego Rogu na Ukrainie. Metalurgia poczyniła większe postępy. Punktami kulminacyjnymi serii udoskonaleń konstrukcji pieców hutniczych był wynalazek konwertora, którego dokonał w Sheffield Sir Henry Bessemer (1856), oraz procesu martenowskiego w Sireuil (1864). Epoka kolei żelaznej otrzymała tanią stal wysokiej jakości, z której poza szynami można było także wyrabiać elementy mostów, okrętów, statków, budynków, amunicji. W latach osiemdziesiątych XIX wieku postępy w dziedzinie teorii i praktyki alo-tropii zaowocowały wprowadzeniem na rynek wielu nowych stopów, opracowanych specjalnie na potrzeby produkcji narzędzi czy dla artylerii. Wynalazek elektrometalur-gii umożliwił produkcję aluminium. Jeśli osiemnastowieczni producenci żelaza byli książętami pierwszej rewolucji przemysłowej, to dziewiętnastowiecznych producentów stali - Schneidera z Le Creusot czy Kruppa z Essen - z pewnością wypada uznać za ich godnych spadkobierców. Produkcja stali stała się kluczowym wskaźnikiem potęgi przemysłowej (por. Dodatek III, 72).

Transport poczynił olbrzymie postępy pod względem prędkości, skuteczności i wygody. Drogi wkroczyły w nową epokę wraz z wprowadzeniem przez Johna McAdama technologii utwardzania nawierzchni z kamienia i smoły (1815), którą jednak zaczęto w pełni wykorzystywać dopiero po wynalezieniu samochodu. W dziedzinie budowy mostów przełomem stał się pierwszy w dziejach most wiszący, skonstruowany przez Thomasa Telforda nad cieśniną Menai (1819). Pociągi przewoziły coraz więcej pasażerów i coraz więcej towarów, z coraz większą prędkością i coraz taniej. Podróż łądem z Paryża do Sankt Petersburga skróciła się z 20 dni w roku 1800 do 30 godzin w roku 1900. Europejczyków połączył zarówno romantyzm, jak i użyteczność ich kolei. Na przełomie wieków zdecydowanie najgęściejsza sieć kolei istniała już w Belgii (gdzie przypadła 42, 8 km linii na 100 kilometrów kwadratowych powierzchni - w porównaniu z 19 km w Zjednoczonym Królestwie czy 17, 2 km w Niemczech). W przeliczeniu na liczbę mieszkańców zdecydowanie najlepiej wypadła Szwecja (27 km linii na 10 tysięcy mieszkańców, w porównaniu z 12, 2 km w Belgii); zdecydowanie najgorzej - Serbia (2, 5 km na 10 tysięcy mieszkańców, w porównaniu z 5, 7 km w europejskiej części Rosji).
[BENZ]

BENZ W 1885 roku Carl Benz z Mannheim (1844-1929) skonstruował trójkołowy pojazd mechaniczny napędzany benzyną, czyli Motorwagen. Często nazywa się go "pierwszym samochodem", ale w gruncie rzeczy był to jedynie kamień milowy znaczący połowę dwustuletniego okresu dziejów samochodu. Napędzany parą wehikuł Nicolasa Cugnota (1725-1804) zyskał sobie nazwę automobile już w 1769 roku. W roku 1850 pojazdy parowe były w powszechnym użyciu. Próbowano też konstruować pojazdy napędzane silnikiem benzynowym. Ale dopiero czterosuwowe silniki o wewnętrznym spalaniu, konstruowane przez Nicolausa Ottona (1876), Gottiieba Daimiera (1885) i Rudolfa Diesla

(1897) zapewniły transportowi samochodowemu jego wspaniałą przyszłość.

Oryginalny trójkołowy samochód Benza można zobaczyć w Deutsches Museum w Monachium. Z tyłu ma dwa osiemdziesięcioszprychowe koła napędowe z solidnymi obręczami, połączone z dyferencjałem, z przodu - koło sterujące, poruszane pionowym drażkiem. Silnik jest umieszczony pod wysoką ławką do siedzenia i ma elektryczny zapłon. Moc samochodu nie przekraczała jednego konia mechanicznego, ale rozwijał prędkość do 24 kilometrów na godzinę. Karoserii nie było¹.

Do rozwoju motoryzacji w Europie przyczyniło się znacznie wynalezienie przez Andre Michelin opony pneumatycznej (1888) oraz wprowadzenie amerykańskich metod masowej produkcji samochodów (1908). Mnożyły się motocykle, autobusy i ciężarówki. Na przełomie wieków powstały pierwsze wielkie firmy komercyjne - Fabbrica Italiana di Automobili-smo di Torino (FIAT, 1899); Renault w Paryżu (1901). "Mercedes" z roku 1901 wyprodukowany przez firmę Daimler-Benz i "Silver Ghost" Rolls-Royce'a z roku 1906 ustanowiły nowe standardy luksusu i niezawodności działania. (Właścicielem rolls-royce'a był Lenin). Dwie wojny światowe zahamowały wprawdzie dynamiczny wzrost liczby posiadaczy samochodów, ale za to przyczyniły się do zwiększenia liczby pojazdów transportowych i wykwalifikowanych kierowców. Automobilizm uprawiany na prywatny użytek wszedł w nową fazę, gdy w 1938 roku Hitler wprowadził na rynek volkswagena "garbusa". Pionierami motoryzacji w Skandynawii było Volvo z Goteborga; w Czechosłowacji - Škoda z Pilzna. Polskiego fiata zaczęto produkować na licencji w okresie międzywojennym. W bloku sowieckim epoka powszechnej motoryzacji rozpoczęła się dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych.

Przekleństwem dziejów techniki są roszczenia do "bycia pierwszym", które nierzadko wypaczają obraz na ogół zespołowego charakteru postępu technicznego. Mimo to istnieją uchwytnie przemiany jakościowe. Trudność polega na tym, aby je zidentyfikować. Na przykład, kiedy dokładnie odbyto pierwszy lot samolotem? Można się zdecydować albo na helikopterze śmigłem uruchamianym "na sznurek" wynalazku Lannoya i Bienvenu (1784), albo na parowy statek powietrzny Henry Giffarda (1852), albo też na napędzany silnikiem benzynowym samolot Clementa Adera (1890), który przeniósł swego twórcę na odległość 50 metrów, albo wreszcie na doświadczenia z raketami Konstanti-na E. Ciołkowskiego. Większość opracowań przytacza jako "pierwszy" lot nad amerykańskim Kill Devill Hill w Północnej Karolinie, który odbył się 17 grudnia 1903 roku. Ale tam chodziło o inną kategorię: "sterowany lot samolotem o napędzie mechanicznym"².

¹ Deutsches Museum von Meisterwerken der Naturwissenschaft und Technik: Guide Through the Collections, Monachium 1988, s. 92-93. ² D. Cardwell, The Fontana History of Technology, Londyn 1994.

W dziedzinie lotnictwa, skonstruowany przez braci Montgolfier balon, wypełniony

gorącym powietrzem i po raz pierwszy wypróbowany 5 czerwca 1783 roku w miejscowości Annonay w pobliżu Lyonu, na całe stulecie ustalił pozycję lotów balonowych w wojskowości. Wyparł go dopiero sterowiec barona Zeppelina (1900), a wkrótce później -aeroplan. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku Otto Lilienthal po raz pierwszy wypróbował w Niemczech szybowiec, a w roku 1903 w Dayton, w amerykańskim stanie Ohio braciom Wright udało się pierwszy przelot samolotem napędzanym silnikiem benzynowym, z pilotem na pokładzie. 25 lipca 1909 roku sensację wzbudził wyczyn Louisa Bleriota, który w ciągu 31 minut przeleciał jednopłatowcem nad kanałem La Manche.

Równoległe z tymi wydarzeniami przebiegał rozwój systemów komunikacji. Wprowadzenie jednolitego systemu usług pocztowych umożliwiło wszystkim ludziom szybką wymianę korespondencji. Debiutem znaczka pocztowego było wprowadzenie do obiegu - 1 maja 1840 - brytyjskiej "czarnej jednopensówki". Znaczki pocztowe pojawiły się w Zurychu i Genewie (1843), we Francji i Bawarii (1849), w Prusach, Austrii i Hiszpanii (1850), w Szwecji (1855), w Rosji i Rumunii (1858), w Polsce (1860) i w Islandii (1873). Wynalazek elektrycznego telegrafu (1835), telefonu (1877) oraz radia (1896) umożliwił błyskawiczne przekazywanie wiadomości na wielkie odległości. Najbardziej znany pokaz korzyści płynących z usprawnienia komunikacji odbył się 19 czerwca 1815 roku, kiedy Nathan Rothschild dokonał rekordowej masakry na londyńskiej giełdzie, wykorzystawszy specjalny jacht, na którego pokładzie przesłał wiadomość o Waterloo; wyprzedził w ten sposób o wiele godzin swoich rywali. Istotną poprawę w komunikacji międzynarodowej pociągnęło za sobą wprowadzenie międzynarodowej unii pocztowej

(1874), międzynarodowej unii telegraficznej (1875), Międzynarodowego Biura Miar i Wąg (1875) oraz Centralnego Biura do spraw Kolei (1890). [FOTOGRAFIA]

Stare podwórze w chłopskim gospodarstwie w Chalon-sur-Saône FOTOGRAFIA
dostało zaszczytu przekazania swego wizerunku światu na pierwszej fotografii w historii. Pewnego dnia roku 1826 Joseph Nicéphore Niépce zdołał uzyskać po ośmiu godzinach naświetlania obraz na ołowiowej płycie. W trzynastu lat później partner Niépce'a, Louis Daguerre (1789-1851), wypuścił na rynek przyrząd do fotografowania, który wymagał półgodzinnego naświetlania miedzianej płyty, pokrytej wrażliwym na światło chlorkiem srebra. Dagerotyp był pierwszym ogniwem ewolucji, która ostatecznie doprowadziła do powstania powszechnie używanych aparatów fotograficznych, kolorowego filmu, kina, kina dźwiękowego, aparatu rentgenowskiego, podczerwieni, mikrofotografii i - ostatnio - elektronicznych kamer filmowych.

Znaczenie fotografii dla pokoju i dla wojny jest olbrzymie. Przyczyniła się do unicestwienia ra/son d'etre realizmu w sztuce. [IMPRESSION] Zmieniła nasz sposób postrzegania samych siebie i otaczającego nas świata. Dostarczyła potężnego narzędzia wszystkim gałęziom nauki i wszystkim dziedzinom łączności. Zdjęcia z wojny krymskiej

zwróciły uwagę świata na wojenną rzeczywistość, a rodzinne fotografie zrewolucjonizowały sposób patrzenia na życie w społeczeństwie. Fotografia stworzyła również nowy wymiar dokumentacji historycznej. Na pięćdziesiąt lat przed pierwszym nagraniem dźwiękowym [DŹWIĘK] w zbiorach zdjęć zaczęto gromadzić prawdziwe obrazy wszystkich aspektów przeszłości. [AUSCHWITZ] Realizm fotografii bywał jednak zdradziecki. Wiadomo, na przykład, że w oficjalnej fotografii ZSRR stosowano sztukę retuszu. Stalin usunął z dokumentów wszystkie ślady obecności Trockiego; jeszcze w roku 1985 usuwano nieestetyczne znamię z czoła Gorbaczowa. Ale nawet w przypadku uczciwego fotografa subiektywny wybór kąta nachylenia kamery, konkretnego ujęcia, oświetlenia, tonu, ziarna i - przede wszystkim - przedmiotu pozostawia w ukryciu tyle samo, ile ujawnia. Kamera -jak historyk - zawsze kłamie.

Inwestycje kapitałowe wzrastały proporcjonalnie do wzrostu dochodów. Prywatne firmy inwestowały swoje rosnące zyski; rządy inwestowały coraz większą część dochodu z rosnących podatków. Nie dająca się zaspokoić potrzeba kapitału wyczerpała możliwości prywatnych pożyczek, przywracając do życia ideę spółek tworzonych na podstawie wspólnego kapitału (praktyka, którą w Anglii i Francji - natomiast nie w Szkocji - ograniczono po katastrofie, jaka nastąpiła w roku 1720 w wyniku błędnych spekulacji). Po roku 1820 spółki kapitałowe z ograniczoną odpowiedzialnością stały się znane w całej Europie. Owe sociétés anonymes (SA), Aktiengesellschaft (AG) czy Company Limited, ze swoimi udziałowcami i ich dorocznymi posiedzeniami, wypłacały dywidendy inwestorom, podejmując jednocześnie tylko ograniczoną odpowiedzialność wobec kredytorów. Dzięki "horyzontalnym" fuzjom i "wertykalnym" kontraktom spółki szybko zaczęły się łączyć w coraz większe konglomeraty - skonsolidowane trusty lub skonfederowane kartele. W Wielkiej Brytanii, gdzie panowały silne obawy przed monopolem, trusty i kartele rozwijały się powoli. Wiele spośród największych brytyjskich spółek - na przykład linie parowców P. &O. , czyli spółka Cunard - pojawiło się w latach czterdziestych XIX wieku. Ale we Francji kartele były zjawiskiem powszechnym. W zjednoczonych Niemczech nie bardzo sprzeciwiano się potężnym trustom; powstawały więc tworzone na amerykańską modłę Konzernen, które zdominowały wszystkie sektory rynku.

Na szybki rozwój rynków krajowych wpływał wzrost liczby ludności, coraz łatwiejsza dostępność wielkich skupisk ludzkich, coraz rozleglejsze obszary dobrobytu, a także wyłanianie się zupełnie nowych potrzeb. Wśród licznych nowo powstających gałęzi przemysłu najważniejszą pozycję zajął przemysł chemiczny, który rozkwitł po wyodrębnieniu przez chemików barwników anilinowych (1856), po opracowaniu przez Solvaya metody wytwarzania sody (1863) oraz po rozpoczęciu produkcji sztucznych nawozów. Szybko ruszyła lawina atrakcyjnych sztucznych surowców - plastików, betonu, celofanu, celulozoidu, sztucznego jedwabiu, wiskozy i aspiryny. Wśród pionierów chemii na pierwszy plan wybijały się nazwiska Niemców - Liebiga, Hofmanna, Bunse-na, Bayera. [MOWEINA]

Na szybki rozwój handlu zagranicznego wpłynęło otwarcie nowych kontynentów - zwłaszcza Ameryki i Afryki - jakie nastąpiło w wyniku pędu do zdobywania kolonii, niedostatku surowców w macierzystych krajach i głodu coraz szerszego asortymentu towarów za granicą. Rynki wewnętrzne i zagraniczne stały się od siebie nawzajem zależne. [BLUE JEANSJ

MOWEINA W 1856 roku pewien osiemnastoletni student rozpoczął serię doświadczeń chemicznych, które przeprowadzał w pokoju od podwórza w swoim domu w Harrow, na zielonym przedmieściu Londynu. Ów młody człowiek - później znany jako Sir William Henry Perkin (1838-1907) - próbował uzyskać syntetyczną formę leku przeciw malarii, czyli chininy Tymczasem - utleniając siarczan aniliny z dwuchromianem potasowym - przypadkiem otrzymał jakiś nieznany osad. Kiedy go odsączył i rozpuścił w alkoholu, ujrzał jasny i oryginalny kolor, jakiego nikt jeszcze nie oglądał. W ten sposób powstał pierwszy na świecie syntetyczny barwnik. Odkrywca nazwał go "fioletem tyryjskim". Potem francuscy chemicy nadali mu nazwę pochodzącą od nazwy kwiatu malwy - mauve; po polsku "moweina": W dwa lata później, kiedy Perkin produkował już swój barwnik na skalę przemysłową, inny młody człowiek z Królewskiej Szkoły Chemicznej, Johann Peter Griess, dokonał analizy reakcji, która doprowadziła do zadziwiających rezultatów. Ustalił, że pierwszo-rzędowe aminy aromatyczne - na przykład anilina - reagują z mieszaniną kwasu solnego i azotanu sodowego, dając związki dwuazowania. Te z kolei reagują ze związkami fenolu lub aromatycznymi aminami, dając związki o intensywnej barwie, znane jako barwniki azoniowe. Na przykład, jeśli do aniliny dodać mieszaniny kwasu solnego i azotanu sodowego, powstaje chlorek benzenodwuzazoniowy. Istotną cechą tej "reakcji dwuazoniowej" jest fakt, że powstająca w jej wyniku cząsteczka soli - podobnie jak w przypadku innych barwników - zawiera tak zwane chromofory, czyli grupy atomów, które pochłaniają światło o bardzo szczególnej długości fali, co nadaje końcowemu produktowi reakcji charakterystyczną barwę.

Moweina przetarła szlak; w ślad za nią pojawiło się całe mnóstwo syntetycznych barwników - magenta i fiolet cesarski (1860), bieu de Lyon (1862), żółcień anilinowa i czerń anilinowa (1863), róż daliowy, zieleń Perkina i brąz manczesterski zwany też "brązem Bismarcka" (1864), czerwień alizarynowa (1871), oranż londyński (1875). Kiedy w roku 1881 Poczta Brytyjska zdecydowała się użyć moweiny do drukowania słynnych znaczków "1d. Ulać" (lila, o wartości 1 pensa), barwnik ten już powoli wychodził z mody Ale w estetyce barwy nastąpiły nieodwracalne zmiany

Kolor jest bowiem jedną z podstawowych właściwości materii, a więc także czynnikiem decydującym o reakcji człowieka na otoczenie. W Europie kolor żółty tradycyjnie kojarzono z tchórzostwem, czerwień z gniewem, a czerń z rozpaczą. Mówi się, że zielenie i brązy uspokajają, a błękity i czerwienie działają stymulujące. Europejczycy z północy kontynentu wolą podobno odcienie delikatne i zgaszone, ludy śródziemnomorskie natomiast - kolory podstawowe, ostre i wyraźne.

Niepohamowana inwazja koloru w nasze życie codzienne niewątpliwie wywołała głębokie przemiany. Przed wynalezieniem moweiny wszystkie farby i barwniki produkowano z surowców naturalnych. Podstawowym źródłem czerwieni był korzeń marzanny (*Rubia tinctorum*). Do każdego miasta, w którym produkowano tkaniny, trzeba było zwozić tony tej rośliny Indygo - cesarski fiolet Rzymian - otrzymywano z pewnego gatunku mięczaków; było to główne źródło barwników błękitnych. Z drewna *Chlorophora tinctoria*, czyli annatto, wytwarzano barwnik żółty. Niektóre odcienie i kolory - na przykład zielenie - można było uzyskać tylko przez dwukrotne farbowanie. W latach pięćdziesiątych XIX wieku półsyntetyczną czerwień o nazwie murexide otrzymywano we Francji, działając kwasem solnym na ptasie guano.

Natomiast po wynalezieniu moweiny bogactwo oślepiających barw i odcieni nie znało granic. Pod koniec XX wieku liczba barwników syntetycznych wytwarzanych w Europie na skalę przemysłową przekroczyła cztery tysiące¹. Jaskrawe plakaty, barwne ubiory i pstre tapety - nie mówiąc już o filmach w technicolorze, kolorowych zdjęciach i kolorowej telewizji - zachwycają lub brzydzą ludzi z czasów po rewolucji przemysłowej, dostarczając wrażeń, jakich mieszkańcy epoki sprzed rewolucji przemysłowej nie mogliby sobie nawet wyobrazić. Anglia wkrótce przekazała palmę pierwszeństwa Niemcom, gdzie Friedrich Bayer (1825-1880) założył w 1863 roku w starej pralni w Wuppertal-Barmen pierwszą fabrykę farb anilinowych². BAYER, BASF (Badische Anilin und Soda Fabrik) i HOECHST szybko przemieniły Niemcy w światową stolicę chemii. W roku 1890 przemysł chemiczny w Niemczech dwudziestokrotnie przewyższał przemysł chemiczny Wielkiej Brytanii³. Zakłady I. G. Farben, podobnie jak brytyjskie ICI (Imperial Chemical Industries) założono po pierwszej wojnie światowej.

Syntetyczne barwniki szybko otworzyły przed chemikami perspektywy nie znane farbiarzom wcześniejszych epok. Produkując wszystkie rozliczne rodzaje materiałów półsyn-tetycznych i syntetycznych, które od tego czasu wynaleziono, współczesna chemia obaliła fundamentalne założenie, że o wewnętrznej budowie substancji mogą decydować wyłącznie Bóg i Natura. Barwniki syntetyczne były pierwowzorami pierwszego półsynte-tyku - sztucznego tworzywa o nazwie parkesine lub celuloide (1862) i pierwszego pół-sztucznego włókna - wiskozy (1891). Stanowiły zapowiedź wynalazku leków syntetycznych - fenacetyny (1888), aspiryny (1899), salwarsanu (1910), tryptaflawiny (1916) oraz heroiny; izolacji takich hormonów jak insulina (1921) czy tyroksyna (1926), które ostatecznie udało się wyprodukować syntetycznie, a także produkcji pierwszego syntetycznego antybiotyku, chloramfenikolu (1950).

Chemia stała się jednocześnie nauką i sztuką. Jej dzieła, których liczba zaczęła błyskawicznie rosnąć od czasów bakelitu Baekelanda (1907), aminoplastów Raschiga (1909), i PCW Ostromyslenskiego (1912), są dziś nieodłącznym elementem kultury materialnej. Dzień, w którym cesarzowa Eugenia wystąpiła w sukni o barwie zieleni trójfenylometa-nowej - w roku 1864 - przyniósł dowód na to, że syntetyki mają wartość nie tylko praktyczną, ale także estetyczną.

' Zdziwiająca chemia koloru, "Crossiink", Newbury, t. 2, nr 1, 1990, s. 4-6.

2 The Bayer Tapestry: an unfolding history from 1863 (Bayer UK), Newbury b. d. ; 100 years' Research and Progress: Bayer Pharma 1988 (Bayer AG), Leverkusen 1988, s. 4.

3 D. W. F. Hardie, J. D. Pratt, A History of the Modern British Chemical Industry (Pergamon), Oksford 1966, s. 68-70.

Polityka poszczególnych rządów, zmierzająca w kierunku modernizacji, zależała od ustroju danego państwa, od jego zasobów i od jego pozycji wobec innych krajów. Trudno było nie dostrzegać płynących z niej korzyści, ale rządy krajów ubogich - takich jak Rosja czy Hiszpania - oscylowały między wstydem z powodu własnego zacofania a obawą, że popadną w zależność od innych. Reżimy autokratyczne - w rodzaju reżimu panującego w Rosji - mogły sobie pozwolić na izolację aż do czasu podjęcia decyzji o zagranicznych inwestycjach. Natomiast kraje bardziej liberalne lub o bardziej niezdecydowanym reżimie - w rodzaju Austro-Węgier - zrobić tego nie mogły.

Gdy tylko rewolucja przemysłowa nabrała pędu, nastąpił długi szereg konsekwencji. W sferze czysto gospodarczej rozwój gospodarki pieniężnej przemienił samowystarczalnych chłopów w opłacanych robotników, klientów i płatników podatków; z każdą z tych ról wiązały się nowe potrzeby i nowe aspiracje. W powszechny obieg wszedł papierowy pieniądz. Ludzi kształcono w szerokim zakresie nowych umiejętności i technologii: w marketingu, reklamie, dystrybucji. Zalew nowych odkryć w nauce i technice przeniósł punkt ciężkości w dziedzinie innowacji z rąk indywidualnego wynalazcy na płaszczyznę systematycznych, sponsorowanych badań naukowych i wynalazczości. Potrzeba usług finansowych - na drobną i na wielką skalę - pociągnęła za sobą powstanie rozlicznych towarzystw kredytowych, banków oszczędnościowych i towarzystw ubezpieczeniowych. Wzrost liczby transakcji handlowych przyczynił się do normalizacji miar, wag i waluty.

"Genes" to francuska nazwa Genui, i - przez rozszerzenie znaczeń - BLUE JEANS nią - również nazwa fasonu spodni, tradycyjnie noszonych przez genueńskich marynarzy. "Serge de Affmes", później przekształcone na "denim", to nazwa grubego granatowego płótna żaglowego, które tradycyjnie tkano we francuskim mieście Nimes. Levi Strauss (1829-1902) był Bawarczykiem, który jako czternastoletni chłopak wyemigrował do Nowego Jorku, gdzie w czasie gorączki złota wspólnie z braćmi prowadził spółkę zaopatrującą poszukiwaczy złota i przygód na pograniczach Kalifornii. W którymś momencie w latach sześćdziesiątych spółce Levi przyszło do głowy połączyć denim z genueńskimi spodniami, a kieszenie i szwy wzmocnić nitami używanymi przy wyrobie końskich uprzęży. W ten sposób powstała najbardziej trwała i najpowszechniej używana część garderoby w dziejach mody - niemiecki emigrant użył francuskiego surowca i włoskiego fasonu, aby stworzyć najbardziej typowy z produktów amerykańskich. Dżinsy -

“bluejeans” - przez prawie sto lat były strojem roboczym w Ameryce Północnej, po czym w latach sześćdziesiątych szturmem zdobyły Europę (jak również resztę świata), stając się głównym symbolem “amerykanizacji”.

W dziedzinie społecznej rozwój urbanizacji na wielką skalę przyniósł ze sobą całe mnóstwo nie znanych dotąd problemów, powstanie nowych klas społecznych, wielki wybór nowych usług publicznych. W tej ostatniej kategorii znalazły się brukowane ulice, miejski transport, system oświetlenia miast, brygady strażackie, sieć wodociągów, gazownie, system ścieków; planowanie urbanistyczne, szpitale, parki, policja. W miejsce dawnego wiejskiego rozróżnienia między szlachtą i chłopami pojawił się nowy miejski podział na klasy średnie i klasy pracujące. W obrębie klas pracujących istniały właściwe im hierarchie - zupełnie tak samo jak w obrębie klas średnich, które były świadome istnienia odrębnych warstw: zawodowi prawnicy czy lekarze uważali, że stoją na drabinie społecznej o wiele wyżej niż kupcy czy sklepikarze. Płatni robotnicy tworzyli ważny sektor pracowników zatrudnianych w majątkach wiejskich, w fabrykach lub jako “niewykwalifikowani” na wyrastających jak grzyby po deszczu placach budowy. Instytucja służby w licznych domach zamożnej klasy średniej tworzyła znaczącą pulę miejsc pracy zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zatrudnienie w nowych fabrykach uważano za bardziej prestiżowe od pracy wykonywanej w małym warsztacie któregoś z dawnych rzemieślników. Wykwalifikowani, dobrze opłacani specjaliści i majstrzy mogli się uważać za “proletariackich arystokratów” w porównaniu z zatrudnianymi dorywczo niewykwalifikowanymi robotnikami czy miejską biedotą. Pojęcie klasy oparte na elastycznych kryteriach ekonomicznych bardzo się różniło od dawniejszych pojęć, decydujących o podziale społecznym według kryterium urodzenia czy prawnych przywilejów; było ono podstawową cechą nowożytnego społeczeństwa.

Tradycyjnie zwykło się uważać, że europejskie gospodarstwo domowe jako jednostka społeczna było duże, złożone, stabilne i patriarchalne. Współczesne badania podważyły niektóre z owych ustalonych przekonań na temat “klasycznej rodziny zrodzonej z nostalgii Zachodu”, wykazując, że małe gospodarstwo domowe oraz rodzina nuklearna nie są w całej rozciągłości nowoczesnym wynalazkiem. Mimo to trudno byłoby się zgodzić z twierdzeniem, że modernizacja nie wywarła dogłębnego wpływu na strukturę rodziny. Z pewnością właśnie przekonanie o tym, że nowoczesny styl życia burzy stabilizację rodziny, stało się inspiracją dla Frederica Le Playa (1806-1882) - pioniera w dziedzinie historii rodziny i autora pojęcia *la famille souche* - “rodziny szczepowej”.

Sytuacja kobiet uległa radykalnej zmianie. Tradycyjny model życia na wsi zapewniał kobiecie sprawiedliwy przydział pracy do wykonania, a życie w dużej rodzinie zmniejszało ciężar, jakim jest rodzenie i wychowywanie dzieci. Natomiast nowoczesny model życia w mieście przemienił mężczyznę w podstawowego “żywiciela”, pozostawiając kobiecie rolę zdanej na własne siły gospodyni i ochmistrzyni lub - w wypadku klasy pracującej - potrójną rolę przepracowanej robotnicy, gospodyni domowej i rodzicielki. Nic więc dziwnego, że za schludną fasadą salonów eleganckiej society krył

się tłumnie zaludniony świat prostytucji, rozpaczy i przedwczesnej śmierci.

Uprzemysłowienie niosło ze sobą kolejne fale migracji: najpierw lokalnej lub sezonowej - z wioski do fabryki, później regionalnej - ze wsi do miasta, a wreszcie, od lat pięćdziesiątych XIX wieku - na skalę międzynarodową lub międzykontynentalną - do wszystkich przemysłowych miast Europy i Stanów Zjednoczonych. Nie regulowane migracje z kolei powodowały przeludnienie miast, wólczeństwo, brak mieszkań, bezdomność, epidemie tyfusu i cholery, bezrobocie wśród dobrobytu, nieustępliwą i nieuleczalną nędzę. Minęło wiele czasu, zanim najgorsze epidemie - na przykład ogarniające cały kontynent epidemie cholery z lat 1830-1835, 1847-1848, 1853-1856, 1865-1867, 1869-1874, 1883-1887 czy 1893-1895 - wywołały rewolucję w dziedzinie prywatnej i publicznej higieny oraz w instytucjach społecznej służby zdrowia. [SA. NITAS] Postęp w medycynie ostatecznie doprowadził do zadziwiającego spadku śmiertelności wśród dorosłych i niemowląt.

SANITAS W roku 1829 w poduralskim mieście Orenburg wybuchła epidemia cholery o nie spotykanej dotychczas skali. W roku 1830 fala dotarła do Moskwy. W roku 1831 cholera ruszyła wraz z rosyjskim wojskiem przeciwko Polsce, później rozszerzając się na Węgry, Austrię i Prusy. W lutym 1832 roku dotarła do Londynu; w marcu - do Paryża; w czerwcu - do Amsterdamu, a stamtąd dalej do Skandynawii. Hiszpanie próbowali się osłonić dekretem przewidującym karę śmierci dla wszystkich imigrantów, którzy nie odbyli kwarantanny. Ale w styczniu 1833 roku cholera dotarła do Oporto i przez Portugalię wtargnęła do Hiszpanii. Choć nikt jeszcze o tym nie wiedział, Europa znalazła się na linii frontu drugiej z sześciu pandemii cholery, które przez następne dziewięćdziesiąt lat miały się raz za razem przetaczać przez Europę; bramą, przez którą wchodziły bakterie, była Rosja. [EPIDEMIA]

Skutki epidemii były tym groźniejsze, że nie znano jeszcze w pełni mechanizmu działania choroby. Cholera, nazwana starym greckim słowem oznaczającym "jelita", wywołuje gwałtowną biegunkę, która w ciągu zaledwie kilku godzin może spowodować całkowite odwodnienie organizmu chorego. Wśród lekarzy podzielone są opinie co do tego, czy wcześniejsze formy tej przypominającej dyzenterię choroby, znane pod różnymi nazwami, były w gruncie rzeczy jedną i tą samą chorobą. Natomiast winowajcę zidentyfikowano w 1883 roku: okazała się nim bakteria *vibrio cholerae* 01, która - dostawszy się do organizmu z zakażoną wodą - atakuje jelito cienkie. Po raz pierwszy zaobserwowali ją brytyjscy lekarze wojskowi w Indiach - bazie wypadkowej wszystkich epidemii; medycyna ostatecznie zrozumiała, że można się przed nią najskuteczniej bronić, zapewniając ludziom dostęp do czystej wody, a najskuteczniej z nią walczyć - stosując proste metody usuwania skutków odwodnienia organizmu. Pierwsza fala z lat 1817-1823 przetoczyła się przez Azję, w kierunku na wschód. Ale wszystkie kolejne pandemie - z lat 1829-1851, 1852-1859, 1863-1879, 1881-1896 i 1899-1923 - z ogromną zjadłością uderzały w Europę. Druga pandemia, która przez piętnaście lat szalała w USA, wróciła, aby zadać Europie ostateczny cios w latach 1847-1851. W Wielkiej Brytanii

w roku 1848 zmarło 53 tysiące osób; podobną liczbę ofiar przyniósł we Francji rok 1849. W roku 1851 wystawiono w Paryżu specjalny pomnik, aby wyblagać u Boga litość dla nieszczęsnych ofiar cholery.

Ale pomoc była już blisko. Zaslugą cholery było to, że sprowokowała pierwsze skoordynowane działanie na rzecz troski o zdrowie publiczne na skalę zarówno krajową, jak i międzynarodową. W roku 1848 w Londynie założono Główny Zarząd do spraw Zdrowia, który miał się zająć fatalnymi warunkami życia i wysoką śmiertelnością w dynamicznie rozwijających się miastach Wielkiej Brytanii. Działalność Zarządu wsparła wielka ustawa o ochronie zdrowia {PubUc Health Act, 1875} Disraeliego, która nakładała na wszystkie władze lokalne odpowiedzialność za skuteczne działanie systemu ścieków, osuszania i dostaw wody; wspólna działalność obu tych instancji okazała się bardzo skuteczną ochroną dla Zjednoczonego Królestwa. Podczas czwartej pandemii straty Wielkiej Brytanii - wynoszące około 15 tysięcy ofiar - stanowiły zaledwie jedną dziesiątą liczby ofiar w Rosji, Niemczech, Włoszech czy monarchii austro-węgierskiej. Po piątej pandemii, kiedy Hamburg (1893) stracił ponad 8000 obywateli, a Moskwa i Sankt Petersburg (1893-1894) ponad 800 tysięcy, Wielka Brytania mogła już z dumą twierdzić, że udało jej się postawić zaporę ostatnim lokalnym przypadkom zachorowania na cholere.

W roku 1851 z inicjatywy Napoleona III zwołano w Paryżu założycielską Międzynarodową Konferencję do Spraw Zdrowia. Celem konferencji była wymiana informacji na temat rozszerzania się chorób i zapobiegania im - ze szczególnym uwzględnieniem cholery. W tym czasie ani Pasteur, ani Lister nie dokonali jeszcze wprawdzie swoich pionierskich odkryć w dziedzinie bakteriologii, ale spotkanie w Paryżu zapoczątkowało serię konferencji w sprawach higieny, a w roku 1907 doprowadziło do założenia w Paryżu Międzynarodowej Organizacji Zdrowia - poprzedniczki Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Do tego czasu - zwłaszcza w Polsce - słowo cholera! stało się już tylko jednym z ulubionych przekleństw.

Niestety - gdy tylko Europie udało się opanować cholere, natychmiast pojawiła się wynaturzona odmiana grypy, której triumf przewyższył wszystko, czego wcześniej dokonała cholera. Pandemia grypy z lat 1918-1919, której początków szukano w epidemii róży świń, jaka wybuchła w amerykańskim stanie Iowa w styczniu 1918 roku, przyplęnęła do Europy wraz z armią amerykańską. Nazywano ją Blitzkatarrh, "flamandką", oraz - z powodu choroby hiszpańskiego króla - "hiszpanką"; specjalizowała się w atakowaniu młodych ludzi w kwiecie wieku, zwłaszcza kobiet. Podczas ostatnich miesięcy pierwszej wojny światowej spustoszyła Niemcy, gdzie grypa nawet nie podlegała obowiązkowi zgłaszania, sparaliżowała siłę roboczą w wielkich miastach, przerywając dostawy i zakłócając ruchy wojsk. Podczas trzech straszliwych szczytów zachorowań - w lipcu 1918 roku, w październiku 1918 roku i w lutym 1919 roku - pochłonęła miliony Europejczyków, a w skali światowej - około 40 milionów istnień. "[Pandemia ta] zabiła w ciągu kilku miesięcy więcej ludzi niż jakakolwiek zaraza

odnotowana w dziejach”¹.

¹ A. Nikiforuk, op. c/f. , s. 154.

Wzrost liczby ludności powiększał jednak zło wynikające z przeludnienia na wsiach, harówki w fabrykach i warsztatach, pracy dzieci, nieludzkich godzin zatrudnienia, wyzysku kobiet i niewymownej nędzy slumsów. Z biedy i psychopatologii miejskiego życia wyrastała zorganizowana przestępczość. Powstała nowa grupa społeczna zawodowych przestępców, nowa idea zawodowych sił policyjnych wzorowanych na oddziałach Scotland Yardu, nowy zawód detektywa, nowa fala budownictwa więziennego oraz - z narodzinami Sherlocka Holmesa (1894) - nowy gatunek literacki: powieść kryminalna.

Straszliwy kontrast między bogatymi i biednymi najlepiej opisał Benjamin Disraeli (1804-1881), powieściopisarz i premier. W powieści Sybil (1845) Disraeli pisał o “dwóch narodach, między którymi nie ma żadnego porozumienia i żadnej sympatii; które tak dalece nic nie wiedzą nawzajem o swoich obyczajach, myślach i uczuciach, że mogą się wydawać (. . .) mieszkańcami różnych planet”⁸. Opis jest dość dokładny, natomiast oskarżenie nie do końca sprawiedliwe. XIX wiek przyniósł także potężną falę prywatnych akcji charytatywnych. [CARITAS]

CARITAS W roku 1818 niderlandzkie Maatschaap van Weldadigheid (czyli Towarzystwo Dobroczyńności) uruchomiło w trosce o bezrobotnych kompleks kolonii pracy. Stanowiły one kontynuację o wiele starszej holenderskiej tradycji działania ku poprawie leniwych. [BATAWOWIE] Jedną z takich kolonii - w Yeenhuizen - była przeznaczona dla obwinionych o żebractwo i mogła pomieścić do 4000 mężczyzn. Inna -w Lejdzie - przyjmowała ubogie kobiety. Trzy “wolne kolonie” w Frederiksoord, Willem-soord i Wilhelminasoord były ośrodkami, w których uczono prac rolniczych; pensjonariusze zgłaszali się dobrowolnie. Z czasem funduszy zaczęło dostarczać koloniom państwo. Podobne instytucje zaczęto tworzyć w Niemczech, Belgii i Szwajcarii, często wprowadzając wojskową dyscyplinę. Są to przykłady świadczące zarówno o rozwoju opieki społecznej w dziewiętnastowiecznej Europie, jak i o coraz wyższym stopniu dyscypliny.

⁸ B. Disraeli, Sybil, or the Two Nations, Londyn 1925, s. 67. | 826

Podobnie jak w przypadku domów pracy tworzonych na mocy angielskiej ustawy o ubogich (Poor Law Amendment Act, 1834), zakładano, że ludzie zdolni do pracy i objęci programem dobroczynności będą musieli pracować.

Dobroczyńność w różnych formach uprawiano od czasów starożytnych. Ale jej fundamentalne chrześcijańskie zasady sformułował św. Tomasz z Akwinu, który wyróżnił siedem opera misericordiae spiritualis (czyli “uczynków miłosierdzia co do duszy”) i

siedem opera miseri-cordiae cordialis (czyli "uczynków miłosierdzia co do ciała"). Pierwsze to consule ("wątpiącym dobrze radzić"), carpe ("krzywdy cierpliwie znosić"), ctoce ("nieumiejętnych pouczać"), so/are ("strapionych pocieszać"), remitte ("grzesznych upominać"), fer ("urazy chętnie darować") i ora ("modlić się za żywych i umarłych"); drugie - tego ("nagich przyodziać"), potio ("spragnionych napoić"), cibo ("głodnych nakarmić"), redimo ("więźniów pocieszać"), visito ("chorych nawiedzać"), cottgo ("podróżnych w dom przyjąć") i concto ("umarłych pogrzebać"). Na tej podstawie można było określić poszczególne grupy nieszczęśników, którym należało okazywać miłosierdzie. Byli wśród nich zagubieni, słabi, niepiśmienni, opuszczeni, uciemiężeni, przestępcy, grzesznicy, obcy, obdarci, głodni, więzieni, bezdomni, chorzy, szaleni i umarli. Chrześcijańska nauka powtarzała z naciskiem: "Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość" (1 Kor 13, 13). Albowiem z Miłości, która jest "miłością bliźniego", płynie miłosierdzie będące "gotowością przyjścia z pomocą tym, którzy są w potrzebie".

W średniowieczu ciężar opieki nad ubogimi spadał na Kościół, a fundusze czerpano z dziesięciny. Święty Bernard zapoczątkował tradycję działalności dobroczynnej w klasztorach, a św. Franciszek - tradycję działalności społecznej w obrębie wspólnoty. Obaj znaleźli licznych naśladowców. Władcy, artystokraci i patronaty miejskie podejmowały inicjatywę zakładania rozległej sieci maisons-Dieu dla chorych i słabych; schronisk dla pielgrzymów, wędrowców i przybyszów z obcych stron, przytułków dla ubogich, którym należało się wsparcie, leprozoriów dla trędowatych. W wielkich miastach - na przykład w Londynie - istniało wiele wyspecjalizowanych instytucji: Szpital św. Bartłomieja, "Be-dlam" (szpital Najświętszej Maryi Panny z Betlejem) dla umysłowo chorych, "Zajazd Nawróconych" dla żydowskich przechrztów, wypędzonych przez gminy¹. Podobnie jak gdzie indziej, zamożni kupcy w rodzaju Sir Richarda Whittingtona (zm. 1423), swego czasu burmistrza Londynu, zostawiali szczodre zapisy.
[TRĘDOWATY] [MERCANTE]

Ten średniowieczny system zaczął się załamywać w okresie reformacji, zwłaszcza w krajach protestanckich. Rozwiązanie klasztorów w Anglii (1540) przyniosło konsekwencje społeczne, z którymi nie mogły sobie poradzić elżbietańskie ustawy o ubogich. Nowożytna Europa musiała zacząć szukać nowych rozwiązań. W miarę wzrostu liczby ludności instytucje charytatywne stawały się o wiele większe i coraz bardziej wyspecjalizowane. W wiekach XVIII i XIX szybko przybywało budynków wznoszonych z przeznaczeniem na przytułki dla weteranów, szpitale dla umysłowo chorych, domy poprawcze, więzienia, "infirmierie", domy pracy, kolonie i szkoły. Ruchy liberalne i humanitarne domagały się zniesienia niewolnictwa, tortur, warunków życia uwłaczających ludzkiej godności. Ciężar inwestycji i administracji przechodził z Kościoła na rady parafialne i miejskie, w ręce prywatnych towarzystw dobroczynnych i wreszcie w ręce państwa. [PICARO] [TORTURY]

W ekspansji działalności charytatywnej upatrywano na ogół, w tradycji wigowskiej,

dowodów postępu w dziedzinie cywilizacji. Niektórzy historycy mieli jednak w tej sprawie odmienne zdanie. Wskazują oni mianowicie na fakt, że ogromnemu rozwojowi instytucji opieki społecznej towarzyszył wzrost represji w stosunku do rosnącej liczby pensjonariuszy. Nie musieli się już oni wprawdzie obawiać, jak w przeszłości, brutalnych aktów fizycznej przemocy, ale sztywny reżim przymusu moralnego i psychologicznego groził im utratą wolności, godności i indywidualności. Wzrost zdyscyplinowania dawał się zauważyć w wielu dziedzinach życia społecznego - na placu defiladowym, w szkolnej klasie, w fabryce, w szpitalnej sali, w domu pracy. Organizatorzy tych placówek uważali dyscyplinę za konieczną cenę, jaką trzeba zapłacić za skuteczność działania.

Ale być może istniała także druga, ciemniejsza strona medalu. Powstaje myśl, czy dyscyplinowanie mas przypadkiem nie wiązało się w jakiś sposób z dążeniem do większej liberalizacji instytucji politycznych. Bezustanna praca była udziałem nie tylko pracujących, ale i bezrobotnych. Jak cynicznie zauważył Nietzsche, "praca jest najskuteczniejszą formą utrzymywania porządku". Mechanizmy kontroli politycznej można było rozluźnić dopiero po zacieśnieniu mechanizmów kontroli społecznej.

Ten sposób myślenia jest implicite obecny w dziełach francuskiego filozofa i historyka Michela Foucaulta (1926-1984). Foucault był sadomasochistą i umarł na AIDS; postanowił zbadać tajniki najbardziej ekstremalnych doznań; stał się bezlitosnym krytykiem współczesnej reformy społecznej. Jego badania historii szpitali dla umyślowo chorych, gdzie ukrywano przed oczyma świata ludzi najbardziej bezradnych i bezbronnych, oraz postaw wobec spraw seksu, z powodu których podstawowe popędy człowieka wpędzano na obszary hipokryzji i tabu, doprowadziły go do oświadczenia, że czasy nowożytne są "epoką represji"². O wszystkich stosunkach społecznych decyduje władza. Foucault pisał: "Społeczeństwo burżuazyjne było społeczeństwem jawnej i różnorodnej perwersji"³. Podnosił kwestie, które mogłyby znaleźć sporo zrozumienia u pensjonariuszy owych dziewiętnastowiecznych kolonii pracy.

¹ Por. R. M. Clay, *The Medieval Hospitals of England*, Londyn 1909.

² Michel Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Warszawa 1987; *Nadzorować i karać*. Warszawa 1993; *Historia seksualności*. Warszawa 1995.

³ Foucault, *Nadzorować i karać*, pass/m.

W dziedzinie kultury oświata ogromnie rozszerzyła granice swoich włości. Mieszkańcy miast nie mogli już funkcjonować bez podstawowej umiejętności pisania, czytania i liczenia; dzieciom obu płci trzeba było zapewnić powszechne podstawowe wykształcenie. Armia mechaników, techników i czeladników potrzebowała wykształcenia technicznego; korpus inżynierów i naukowców - wyższego wykształcenia uniwersyteckiego. Rządy i świat biznesu domagały się szkół średnich nowego typu, w których można by kształcić kadrę kierowniczą urzędów państwowych, administracji

kolonialnej i przemysłu. Stworzono podwaliny systemu edukacji kobiet. Masowość oświaty z kolei otworzyła drogę nowym formom masowej kultury: magazynom ilustrowanym i drugorzędnym powieściom, romansom i historiom kryminalnym, komiksom, almanachom pełnym najróżniejszych rad, rodzinnym poradnikom. Regularny dochód umożliwił nowe rozrywki i nowe sposoby spędzania wolnego czasu: zakładano kółka muzyczne, organizowano rodzinne wyjazdy na wakacje, uprawiano turystykę i górską wspinaczkę, sport; robotnicy grali w piłkę nożną, a ich szefowie - w golfa. [RELAKS] [TOUR DE FRANCE] Mania rekreacji, którą zrodziły warunki życia w zatłoczonych miastach, w połączeniu z manią oświaty i wychowania, dała początek stowarzyszeniom znanym w środkowej Europie pod nazwą "Sokół" oraz harcerstwu dla chłopców i dla dziewcząt (1908). Kultura religijna nie pozostawała w tyle. Nie można było oczekiwać, że dzieci, które mają jakieś wykształcenie, będą się po prostu uczyły na pamięć katechizmu. Sale katechetyczne w miejskich parafiach stały się ośrodkami działalności społecznej, charytatywnej i wychowawczej. W krajach protestanckich rozkwitał ewangeliczny fundamentalizm, rozwijały się szkoły niedzielne, odbywały się spotkania poświęcone czytaniu Biblii. W krajach katolickich Kościół organizował pierwsze robotnicze parafie, propagował działalność księży-robotników, zakładał prywatne katolickie szkoły podstawowe. Na uniwersytetach, w miarę jak uczeni starali się pojąć otaczający ich zmieniony świat, pojawiał się cały wachlarz nowych nauk społecznych: ekonomia, etnografia, antropologia, językoznawstwo, socjologia. Każda z tych nowych dziedzin miała wyrzeć głęboki wpływ na dawne, uznane gałęzie nauki - filozofię, nauki przyrodnicze, historię i literaturę.

W dziedzinie psychologii życie w miastach przemysłowych wytworzyło postawy zupełnie obce mieszkańcom wsi. Gwizd fabrycznej syreny, wymóg punktualności i trzeźwości - wszystkie te innowacje chłop mógłby uznać za dziwaczne i irytujące. Konsumeryzm i przymusowa oszczędność były dwiema podstawowymi i uzupełniającymi się nawzajem reakcjami pełnego lęku utracjusza wypuszczonego samopas na nieznaną rynek. Świadomość klasową stworzyli niespokojni ludzie, niepewni własnego statusu w dziwnie mobilnym społeczeństwie. Świadomość narodowa zrodziła się wśród ludzi świeżo wykształconego pokolenia, którym dawniej, w rodzinnych wioskach, nigdy nie przyszłoby do głowy zastanowić się nad własną tożsamością lub językiem. Świadomość polityczna wreszcie powstała wśród pokoleń ludzi, którzy przestali już być bezradnymi chłopami pańszczyźnianymi i których było stać na własne opinie na temat tego, co w otaczającym ich świecie jest dobre, a co złe. W gruncie rzeczy, świadomość narodowa i polityczna często budziła się najgwałtowniej w tych krajach, w których uciskana ludność pozbawiona była wolności słowa i prawa wyborczego. Nie bez znaczenia był wreszcie psychologiczny wpływ imperializmu końca XIX wieku; w całym pokoleniu europejskich parweniuszy wyrobił on postawę wyższości wobec innych ras i kultur, która nie mogłaby się pojawić w społeczeństwach o wyższym poziomie bezpieczeństwa i stabilizacji.

W dziedzinie polityki rządy państw stanęły w obliczu nowego wyzwania. Nie zwracały się już do swoich własnych wąskich elit, lecz do szerokich rzesz podatników, którzy mieli

najróżniejsze poglądy i wyrażali je z coraz większą pewnością siebie i wyrafinowaniem. Nie mogli w nieskończoność ograniczać życia politycznego do tradycyjnej kasty posiadaczy ziemskich płci męskiej; i coraz częściej zdarzało się im stawać w obliczu zorganizowanych kampanii na rzecz powszechnego prawa głosu - najpierw dla mężczyzn, a potem także dla kobiet. Większości Europejczyków prawa wyborcze nadano w latach 1848-1914. W wyniku tego procesu pojawiły się partie polityczne - każda z tłumem zwolenników i każda oddana interesom liberałów, konserwatystów, katolików, chłopów, robotników i tak dalej. Rządy musiały także ustanawiać długi szereg wyspecjalizowanych ministerstw oraz kierować stale pęczniejącym aparatem biurokracji, który miał swój własny rozum i wolę. Były pracodawcami na wielką skalę i musiały brać pod uwagę dobro swoich pracowników: stworzyć narodowy system ubezpieczeń oraz emerytur i rent. Musiały zreorganizować organy lokalne, tak aby je dostosować do potrzeb zarozumiałych miast i nowo zaludnionych prowincji; a zatem musiały na nowo przemyśleć wszystkie zasady, na których opierały się stosunki między stolicą i peryferiami. Musiały sobie radzić z mnóstwem najróżniejszych stowarzyszeń - zawodowych, handlowych i przemysłowych, a także - zwłaszcza w drugim pięćdziesięcioleciu XIX wieku - ze związkami zawodowymi, które długo rościły sobie prawo do odgrywania roli grup nacisku, zanim zostały formalnie zintegrowane z całością życia politycznego.

W sferze wojskowości wreszcie, zarówno generałowie, jak i politycy musieli brać pod uwagę możliwość konfliktów, które wymagałyby powołania do udziału w wojennych trudach cywilów i kobiet; mobilizacji armii rekrutów o nie znanych dotychczas rozmiarach; akcji prowadzonych przez oficerów sztabowych uzbrojonych w rozkłady jazdy pociągów, dyrygujących przesuwaniem oddziałów wyposażonych w karabiny maszynowe na pola walki, które będzie można zasypać gradem pocisków o dużej sile rażenia, w ilości kilkunastu ton na każdy metr kwadratowy na godzinę. Ze wszystkich wyzwań stulecia, w okresie przed rokiem 1914, na to właśnie byli oni najmniej przygotowani. Refleksje nad skutkami wojny nie skłoniły Europejczyków do zredukowania stanu liczebnego swoich wojsk. Kant - w roku 1797 - wydał jednoznaczny wyrok moralnego potępienia. Na końcu swojego Uzasadnienia metafizyki moralności pisał: "Wojna nie powinna się zdarzać". Powszechniej jednak podzielano pogląd de Maistre'a, że wojna jest "zwykłym stanem ludzkiego gatunku". Traktat O wojnie (1832), napisany przez pruskiego generała Karla von Clausewitza (1780-1831), był jedną z najbardziej klarownych i wpływowych książek stulecia. "Wojna - pisał - stanowi kontynuację polityki za pomocą innych środków".

Relacjonując pochodź modernizacji, łatwo stworzyć wrażenie, że droga była gładka, a kierunek oczywisty. Tymczasem byłoby to wrażenie fałszywe. Terytorium często bywało wrogie, przeszkody - ogromne, nieszczęśliwe wypadki - nagminne. Każdy przedsiębiorca miał swojego arystokratę, który nie życzył sobie, żeby linia kolejowa biegła przez jego ziemię; każda maszyna miała swojego pozbawionego warsztatu rzemieślnika, który chciał ją zniszczyć; każda nowa fabryka oznaczała kolejną opuszczoną wieś; każdy wspinały ratusz miał swoje slumsy. Na każde dziesięcioro dzieci urodzonych w tej

Europie dumy i postępu troje lub czworo umierało. Rozwój gospodarczy nie wyrażał się regularną krzywą wzrostu; młody kapitalizm był kapryśny. Po gwałtownych wybuchach koniunktury przychodziły nagle załamania; w pierwszym dziesięcioleciu pokoju po 1815 roku w całej Europie nastąpił długi okres recesji. Kolejne recesje przyszły po roku 1848 i po roku 1871. W każdym z takich okresów odnotowywano krótsze cykle postępu i regresu. Wynagrodzenia i ceny zmieniały się zrywami i skokami. W przeszłości kryzysy ekonomiczne były wynikiem dających się zaobserwować zjawisk - zarazy, klęski głodu. Teraz przypisywano je nie wyjaśnionym czynnikom w rodzaju nadprodukcji, warunków rynkowych, załamaniu się pieniądza. Przeciętne warunki materialne ulegały zdecydowanej poprawie; natomiast dla konkretnych rodzin wszystko to często oznaczało albo nie znane dotąd bogactwo, albo rozpaczliwą biedę. Pod względem materialnym społeczeństwo Europy miało się lepiej; pod względem psychologicznym - nękały je poważne niepokoje.

Mimo wszystko świat stworzony przez europejską modernizację był niewiarygodnie bogaty dla tych, którzy z niego korzystali najbardziej: dla klasy średniej; obfitował w dobra materialne, we wszelaką różnorodność, w kulturę i styl, w nowe doświadczenia. Profesor uniwersytetu w Szkocji zarabiał w latach osiemdziesiątych XIX wieku 600 funtów rocznie: była to suma dziesięć razy większa od najwyższej pensji robotnika i równała się cenie ośmiopokojowego domu. W latach 1890-1891 siedemnaście narodowości wchodzących oficjalnie w skład Austro-Węgier dysponowało wspólnie pulą 215 zarejestrowanych uzdrowisk oraz 1801 gazet i czasopism. La belle époque była czasem, w którym tańczyło się walca, chodziło na kolacje do Cafe Royale, kupowało płótna impresjonistów, żyło w luksusie Art Nouveau. Francuski polityk klasy burmistrza Lyonu Edouarda Herriota świetnie mówił po niemiecku i miał własne zdanie na temat muzyki Wagnera i dzieł Kanta. W roku 1895 mieszkający w Europie amerykański pisarz Henry James założył sobie w domu elektryczne oświetlenie; w roku 1896 jeździł na bicyklu; w roku 1897 pisał na maszynie. A wszystko to działo się w czasie, który brytyjska Komisja Królewska nazwała "okresem wielkiej depresji". Realna wartość pieniądza rosła, w miarę jak łagodnie spadały ceny. Biedacy mogli przynajmniej jeść tanią żywność. Narzekała tylko arystokracja ziemska, patrząc z przerażeniem na swoje kurczące się fortuny. Od ponad czterdziestu lat nie było żadnej poważniejszej wojny. "Wyglądało na to, że ten świat będzie trwać wiecznie"⁹.

Wzrost demograficzny był jednym z najpewniejszych wskaźników europejskiej dynamiki. Gołe liczby wskazują na zwiększenie się ludności z około 150 milionów w roku 1800 do ponad 400 milionów przed rokiem 1914. Rosnące tempo wzrostu ponad dwukrotnie przewyższyło tempo ubiegłych trzech stuleci (por. Dodatek III, 70). O implikacjach przypominano Europejczykom od samego początku. W roku 1816 angielski ekonomista Thomas Malthus (1766-1834) opublikował ostateczną wersję swojego przygnębiającego *Essay on the Principle of Population* ("O ludności"). Przepowiadał w nim, że produkcja żywności będzie rosła w postępie arytmetycznym, natomiast liczba ludności - w postępie geometrycznym. Gdyby miał rację, w ciągu kilkudziesięciu lat Europejczycy

musieliby zacząć umierać z głodu. Istotnie - niektórzy sądzili, że klęska ziemniaczana w Irlandii w latach czterdziestych XIX wieku jest zapowiedzią powszechnej katastrofy.
[GŁÓD]

Wyspy Brytyjskie, ze swoim ograniczonym arealem ziemi uprawnej i gwałtownie wzrastającą liczbą ludności, robiły wrażenie szczególnie narażonych na nieszczęście. W rzeczywistości powszechna katastrofa nigdy nie nastąpiła. Klęski głodu, które odnotowano - na przykład w Irlandii - dotyczyły najbardziej zacofanych wiejskich rejonów Europy: zdarzały się w Galicji i nad Wołgą, a nie w przeludnionych miastach Europy. Moment krytyczny nadszedł w latach siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy zaczęto sprowadzać ogromne ilości zboża z Ameryki Pomoćnej. Ale kilka krajów europejskich - na przykład Ukraina czy Francja - produkowało korzystne nadwyżki, a w latach 1870-1900 wszędzie zaczęły spadać ceny. Nie było momentu, w którym ogólna sytuacja stałaby się naprawdę krytyczna.

W ciągu stulecia zaczęto o wiele lepiej rozumieć dynamikę europejskiej demografii. Szwecja, która już w roku 1686 przeprowadziła spis powszechny, była wyjątkiem, ale teraz wszystkie europejskie rządy zapoczątkowały regularną serię: Francja i Wielka Brytania w roku 1801, Niemiecki Związek Celny - w roku 1818, Austro--Węgry - w roku 1857, Włochy - w roku 1861, Rosja - w roku 1897. Pod koniec wieku istniały już złożone statystyki dla wszystkich krajów. (W Europie Wschodniej znacznie przewyższały większość z tego, co wyprodukował wiek XX).

' Norman Stone, *The Great Depression*, w: *Europę Transformed: 1878-1919*, Londyn 1982, s. 20-42.

Wzrost ogólnej liczby mieszkańców Europy wynikał z przyrostu naturalnego. Roczny przyrost był najwyższy na początku stulecia, kiedy duży był również procent śmiertelności; ale jeszcze na przełomie wieków utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie: w wielu krajach sięgał 40 promili. Dzięki postępom medycyny śmiertelność zmalała o połowę - z 40 do 20 promili. Poza jednym interesującym wyjątkiem, jakim była Francja, płodność i zapal w dziedzinie reprodukcji przewyższały wszystkie inne epoki - minione i mające nadejść. Rozwój miast był imponujący: do roku 1914 Europa miała już kilkanaście ponadmilionowych zespołów miejskich. Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Sanki Petersburg i Sztambuł osiągnęły ten poziom dość wcześnie; Glas-gow, Manchester, Leeds, Liverpool, Birmingham, miasta Zagłębia Ruhry, Hamburg i Moskwa dołączyły nieco później. Dalsza grupa miast - od Madrytu po Odessę -przekroczyła liczbę pół miliona mieszkańców. Liczba ludności wiejskiej utrzymywała się na dość stałym poziomie w krajach rozwiniętych, chociaż gwałtownie spadały proporcje. W Wielkiej Brytanii ludności wiejskiej było w roku 1900 zaledwie 8 procent; w Niemczech jej liczba ustaliła się na poziomie 40 procent, w porównaniu z 75 procentami sprzed trzydziestu lat. Natomiast w krajach mniej rozwiniętych, gdzie procent ludności wiejskiej sięgał nawet 80 - na przykład w Rosji - proporcje alarmująco rosły. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza

Europa straciła 25 milionów mieszkańców, którzy wyemigrowali do USA. W dwudziestoleciu poprzedzającym rok 1914 wyemigrowała jedna czwarta mieszkańców Galicji (por. Dodatek III, 70).

Wśród historyków nie ma powszechnej zgody co do tego, czy oszołamiające zmiany społeczne i gospodarcze, jakie zaszły w Europie w XIX wieku, należy uznać jedynie za "tło" życia kulturalnego epoki czy też raczej za czynnik decydujący o jego kształcie. Marks, na przykład, wyznawał pogląd deterministyczny: według niego, "wszystkie formy myślenia i wszelką świadomość określa walka klasowa, a tę z kolei - leżące u jej podstaw stosunki ekonomiczne". (Jeśli tak jest w istocie, to samego Marksa wypada uznać raczej za produkt własnej epoki niż za oryginalnego myśliciela). Na przeciwnym końcu skali sytuują się opinie tych, którzy utrzymują, że kultura żyje swoim własnym życiem. Dziś większość ludzi przynajmniej skłania się ku stanowisku pośredniemu, w myśl którego kulturę da się dobrze zrozumieć jedynie w odniesieniu do jej kontekstu politycznego, społecznego i gospodarczego.

Romantyzm, który w drugim ćwierćwieczu XIX stulecia stał się w wielu krajach Europy dominującym prądem intelektualnym, jest przez niektórych historyków uważany przede wszystkim za reakcję na oświecenie. Inni widzą w nim emanację postaw wytworzonych przez rewolucję przemysłową i wojny napoleońskie. Okoliczności, w jakich powstał w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, istotnie były bardzo ściśle związane ze spadkiem atrakcyjności oświecenia (por. rozdz. IX). Równocześnie jednak przyczyny, dla których on sam okazał się tak bardzo atrakcyjny w latach dwudziestych i trzydziestych wieku XIX, wiązały się ściśle z doświadczeniami pokolenia, które przeżyło trudny okres rewolucji, odczuło na sobie potężne działanie maszyn i fabryk i po roku 1815 wzbierało gniewem, przytłoczone ciężarem reakcyjnych reżimów. Romantyzm doszedł do głosu niemal wszędzie, nawet w Rosji, z całą obojętnością odnosząc się do podziałów na katolików i protestantów czy katolików i prawosławnych. Wycisnął piętno na wszystkich gałęziach sztuki - zwłaszcza na poezji, malarstwie i muzyce - oraz na wszystkich dziedzinach humanistyki. Nabrał wielkiej mocy w Niemczech. Znalazł licznych przedstawicieli w Wielkiej Brytanii, chociaż pierwsi brytyjscy romantycy - na przykład Lord Byron - spotkali się z życzliwszym przyjęciem za granicą niż w ojczyźnie. Z pewnym opóźnieniem wybuchł z całą siłą we Francji i we Włoszech, jako przeciwwaga silnie zakorzenionych tradycji klasycyzmu i racjonalizmu. W Polsce i na Węgrzech, gdzie koloryt nadało mu cierpienie narodowej kłębki, stał się dominującym sposobem myślenia.

W swoich głównych założeniach romantyzm sprzeciwiał się wszystkiemu, za czym opowiadało się oświecenie. Podczas gdy oświecenie kładło nacisk na moc rozumu, romantyków pociągało w ludzkim doświadczeniu wszystko, co irracjonalne: namiętności, zjawiska nadprzyrodzone i paranormalne, przesady, ból i cierpienie, szaleństwo i śmierć. Podczas gdy oświecenie kładło nacisk na rozwój panowania człowieka nad światem, romantycy z całą rozkoszą drżeli przed nieposkromioną siłą natury: przed potężną mocą burz i wodospadów, ogromem gór, martwością pustyń, samotnością mórz. Podczas gdy

oświecenie przejęło klasyczne zamiłowanie do harmonii i powściągliwości oraz do reguł rządzących konwencjami cywilizacji, romantyzm wielbił wszystko, co przeciwstawiało się ustalonym konwencjom: wszystko, co dziwne, co egzotyczne, obce, szalone. Podczas gdy oświecenie starało się tłumaczyć porządek leżący u podstaw pozornego chaosu świata, romantycy odwoływali się do "ducha" ukrytego we wszystkim, co żyje i co się porusza. Podczas gdy oświecenie było albo areligijne, albo antyreligijne, romantycy byli z usposobienia głęboko religijni nawet wtedy, gdy z pogardą odrzucali konwencjonalne chrześcijańskie praktyki. Podczas gdy oświecenie zwracało się ku intelektualnej elicie, romantyzm szukał odzewu wśród nowo wyzwolonych i wykształconych mas. [PARNASSE]

[RELAKS]

Latem 1835 roku w hotelu "de l'Union" w Genewie zameldowała się PARNASSE grupa wycieczkowiczów, do której należeli węgierski pianista Franciszek Liszt i francuska pisarka George Sand. Ich wpisy do księgi hotelowej wiele mówią o dobrym nastroju gości, a także o sposobie patrzenia na świat tamtego pokolenia romantyków: Miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Zawód

Pochodzenie

Cel podróży

Data ważności paszportu

Wydany przez

Liszt

Parnas

muzyk-filozof

Zwątpienie

Prawda

Sand

Europa Przyroda

Bóg

Niebo

nieskończoność

opinię publiczną¹.

W roku 1835 pojęcie "Europy" nie było chyba czymś o wiele mniej fantastycznym niż pojęcie "Parnasu".

¹ Cyt. wg: Ronald Taylor, Franz Liszt: Mañ and Musician, Londyn 1986, s. 46.

RELAKS 14 lipca 1865 roku młody angielski ilustrator i wspinacz Edward Whymper po sześciu nieudanych próbach osiągnął szczyt Matterhornu, czyli Monte Cervino. W drodze

powrotnej z wysokiej na 4440 metrów skalnej piramidy, która góruje nad Zermatem, czworo uczestników jego wyprawy poniosło śmierć¹.

Nie była to bynajmniej pierwsza wielka wysokogórska wyprawa. Na szczyt Mont Blanc wszedł w roku 1799 Horace de Saussure. Ale tragiczny w skutkach wyczyn Whympera rozpropagował nowy sport, jakim się stał alpinizm, ukazując jednocześnie, jak zmieniły się poglądy na rekreację. Sport przestał być zarezerwowany dla mających mnóstwo wolnego czasu elit. Przestał się też ograniczać do tradycyjnie uprawianych form: polowania, strzelania, łowienia ryb, konnej jazdy, "jeżdżenia do wód" i krajoznawczych podróży. Wszyscy Europejczycy zaczęli szukać nowych sportów, nowych form sprawdzenia własnych sił i możliwości, nowych sposobów zdobywania sprawności fizycznej.

Niecałe dwa lata wcześniej, 26 października 1863 roku, podczas spotkania w Tawernie Masońskiej w Londynie, założono Związek Piłki Nożnej. Celem Związku była standaryzacja reguł futbolu oraz stworzenie ram dla zorganizowanego współzawodnictwa. (Ci, którzy mieli odmienne poglądy na tę grę, oddzielili się i utworzyli Związek Miłośników Rugby). Wkrótce potem zaczęły powstawać pierwsze zawodowe kluby; w roku 1888 utworzono Angielską Ligę Piłkarską².

Piłka nożna w odmianie propagowanej przez Związek Piłki Nożnej - znanej pod nazwą soccer- szybko dotarła na kontynent. Pod koniec wieku miała już ustaloną pozycję najpopularniejszego sportu w Europie oraz najpowszechniejszej formy masowego widowiska dla publiczności. W maju 1904 roku powstała Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA), którą utworzyli przedstawiciele Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i Włoch. Była najbardziej egalitarną z gier. Jak mówi stare powiedzenie, "przy piłce wszyscy są równi".

¹ Edward Whymper, *The Ascent of the Matterhorn*, 1880, wznowienie: Londyn 1987. ² J. Walvin, *The People's Game: a social history of British Football*, Londyn 1975; B. Butler, *The Football League, 1888-1988*, Londyn 1987.

Wszeghogarniającą siłę przyciągania romantyzmu można zilustrować na wiele różnych sposobów; najlepszym z nich jest jednak poezja. John Keats (1795-1821) archaizował, omdlewając z tęsknoty za wdziękami średniowiecznego dziewczęcia: O what can ail thee, knight-at-arms,

Alone and palely loitering?

The sedge is withered from the lake,

And no birds sing.

(O, cóż ci jest. Rycerzu blady,

Dokąd cię błędne wiodą szlaki?

Na brzegach jezior żółkną trawy

I milkną ptaki) '0.

Alphonse de Lamartine (1790-1869) pławił się jednocześnie w pięknie Lać du Burget i w rozmyślaniach o wieczności: Ź J. Keats, La Belle Dame Sans Merci. . . . , tłum. St. Barańczak, w: Od Chaucera do Larkina, Kraków 1993, s. 308. I 834

Ó temps, suspends ton vol! et vous, heures propices, Suspendez votre cours! Laissez-nous savourer les rapides delices Des plus beaux de nos jours.

(Czasie, wstrzymaj się w locie. . . racz chwil niepowrótnych Racz dni szczęścia naszego bieg dla nas przedłużyć Znikomej pomyślności, rozkoszy ulotnych Dozwól nam użyć) “.

Giacomo Leopardi (1798-1837) śpiewał nocną pieśń “koczującego po Azji pasterza”: Pur tu, solinga, etema peregrina, che si pensosa sei, tu forse intendi, questo viver tereno, ii patir nostro, ii sospirar, che sia; che sia questo morir, questo supremo scolar del sembiante e perir dalia terra, e venir meno ad ogni usata, amante compagna. . . '2 (O ty, samotna, odwieczna pątnico, zacichła w zamyśleniu, ty rozumiesz może tę ziemską dolę, wiesz, czym jest nasza męka i tęsknota, czym jest konanie, owo ostateczne lic naszych poblednienie, to ujście z ziemi, to niknięcie w kole druhów, co możół dzielili żywota?)

Joseph, Freiherr von Eichendorff (1788-1857), przywoływał na Śląsku swoje ulubione tematy - Lust (nostalgię), Heimat (ojczyznę) i Waldeinsamkeit (samotność pośród lasu) : In einem kiihien Grunde Da geht ein Muhlenrad, Mein' Liebste ist yerschwunden, Die dort gewohnet hat (. . .)

Się hat mir Treu' versprochen, Gąb mir ein'n Ring dabei, Się hat die Treu gebrochen, Mein Ringlein sprang entzwei. (. . .)

Hór'ich das Muhirad gehen: Ich weiss nicht, was ich will -Ich mocht' am liebsten sterben, Da war's aufeinmal stiii!13 (W cienieściej dolinie nad zdrojem Młyńskie koło się toczy “ A. Lamartine, Jezioro, wolny przekład Dominika Lisieckiego, w: Dumania poety. Warszawa 1832, s. 60.

12 G. Leopardi, Canto nottumo di un pastor dęli'Asia.

13 J. von Eichendorff, Das Zerbrechenen Ringiem.

Tu niegdyś stał dom miłej mojej,
Dziś jej nie ujrzą me oczy.
Ona mi dała słowo swoje
Pierścieniem przypieczętowane.
Dziś pierścień złamany na dwoje
I wszystkie jej śluby złamane.
Sam nie wiem, czego bym pragnał,
Gdy znów to młyńskie koło słyszę Najlepiej by mi umrzeć było

I wszystko przemienić w ciszę!)

Natomiast Juliusz Słowacki (1809-1849), pełen namiętności i elokwencji, głosił pochwałę wzniosłego życia wewnętrznego: Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu Gniazdo na skałach orła, niechaj umie Spać, gdy źrenice czerwone od gromu I słycać jęk szatanów w sosen szumie¹⁴.

Z czasem romantyzm wywołał reakcję przeciwko swojemu własnemu oszołamiącemu powodzeniu. Przybrała ona kształt odrodzenia ideałów klasy cyzmu; krótko mówiąc - nastąpił neoklasycyzm. Od tego czasu oba rywalizujące za sobą nurty stały się głównymi prądami stulecia. Rywalizacja uwidoczniła się z największą wyrazistością w architekturze. Rywalizujące ze sobą kompanie kolejowe budowały dworce w rywalizujących ze sobą stylach; Kolej Londyńska Północno-Zachodnia wybudowała elegancki neoklasyczny Dworzec Euston; Kolej Środkowej Anglii - przylegający do niego Dworzec St Pancras w wybujałym stylu neogotyckim.

Mieszanka romantyczno-neoklasyczna okazała się szczególnie owocna w literaturze. Trzech największych twórców epoki - Aleksandra Puszkina (1799-1837), Adama Mickiewicza (1798-1855) i Johanna Wolfganga Goethego - trudno jest jednoznacznie zaklasyfikować - właśnie dlatego, że w ich utworach wątki klasyczne i romantyczne splatają się ze sobą w nierozdzielalną całość. Ich mistrzowskie dzieła - Eugeniusz Oniegin (1832), Pan Tadeusz (1834) i Faust (1808-1832) - są poematami epickimi czy powieściami pisanymi wierszem; wszystkie też powstały niemal w tym samym czasie. Najwyższe mistrzostwo w operowaniu językiem w okresie szybkiego rozszerzania się oświaty przyniosło autorom status narodowych wieszczów i na stałe wprowadziło fragmenty ich dzieł do codziennego życia zwykłych ludzi. Nie ma Polaka, który nie umiałby z pamięci zacytować "Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie. . ."; nie ma Niemca, którego nie zachwyciłby "kraj, gdzie cytryna dojrzewa", nie ma rosyjskiego ucznia, którego nie nauczono w szkole wiersza o "Jeźdźcu miedzianym" z Sankt Petersburga: ИлпHпоfloн 3fleci> HBM cyameHO
B EBpony npopy6иpн> OKHO,
Horolo TBepfloH cparh npM MOpe.

¹⁴ Juliusz Słowacki, Beniowski. Ten fragment wyryty jest na nagrobku matki Józefa Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

ИИО~ИК) Те6а, Илрпа ТВОpeHbe,
Ило6ИИО ТВОH CTpOfHH, CTpOHHŁИH BHfl,
HeBbi aepacaBHoe Teqem>e, BeperoBoB ee pпaHHT,
Kpacы́Hca, pпaa rieTpoB, H CTOH HeKOJleÓHMO, KBK Poccна! ^a yMHpHTca nce c
ToSoñ H no6eameHHaa cirowa (Naturą nam sądzono staд Wyrąbać okno na Europę,
Przy morzu twardo stawiać stopę. (. . .) Kocham cię. Grodzie mój Piętrowy! Twych
zwartych kształtów kocham ład, Prąd Newy władczy i surowy, nadbrzeżny granit (. . .)

Niech wiecznie trwa majestat twój I chwała, o Piotrowy grodzie. Jak Rosja niewzruszenie stój Z żywołem poskromionym w zgodzie) 15.

Natomiast Johann Wolfgang von Goethe (1749-1832) był nie tylko wieszczem narodowym. Był olimpijczykiem, który swoją twórczością objął niemal wszystkie domeny intelektu. Różnorodność znakomicie uprawianych gatunków literackich, świadomość szybko zmieniającego się świata, rozliczne ewolucje, jakie przeszła jego twórczość - wszystko to daje mu tytuł do statusu ostatniego "twórcy uniwersalnego". Urodził się we Frankfurcie nad Menem, wykształcenie odebrał w Lipsku i Strasburgu, przez pół wieku mieszkał w Weimarze; był poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem, filozofem, naukowcem, podróżnikiem, prawnikiem, zarządcą. Jego wczesne romantyczne inklinacje przygasły w latach osiemdziesiątych XVIII wieku; faza klasyczna, wzmacniana dzięki wpływom zaprzyjaźnionego z nim Schillera, trwała mniej więcej do roku 1820. Rozległa psychologiczna panorama Fausta obejmuje długie lata refleksji nad ludzką kondycją. W momencie śmierci Goethe był największą postacią największej epoki w dziejach kultury europejskiej, bezustannie starającej się osiągnąć tego, co nieosiągalne: Alles Vergangliche Ist nur ein Gleichnis; Das Unzulängliche Hier wird's Ereignis; Das Unbeschreibliche, Hier isfs getan; Das Ewig-Weibliche Zieht uns hinan. (Wszystko, co mija, jest Li przyrównaniem; To, czego brak nam, jest, Tu nam się stanie; Co niewysłowione jest, Był ziści ten 15 A. Puszkina, Jeździec miedziany (1833), tłum. J. Tuwim, Wrocław 1967, w. 15-17, 42⁶, 83-86; s. 5, 7-8, 11. Słowa Puszkina są echem wiersza wygnańca Mickiewicza.

Wieczna kobiecość nas Pociąga hen) 16.

W późniejszej fazie romantyzm nabrał szczególnie niezdrowego kolorytu. Wiązano to z gruźlicą, na którą chorowało wielu artystów, a także z opium, które im regularnie przepisywano jako lekarstwo. Postacią kluczową był Thomas De Quincey (1785-1859), który uciekł ze szkoły w Manchesterze i najpierw żył jako bezdomny włóczęga, a potem osiadł w Oksfordzie i został narkomanem. Jego Confessions of an English Opium Eater ("Wyznania angielskiego zjadacza opium", 1822) wywarły decydujący wpływ na amerykańskiego pisarza, twórcę groteski, Edgara Allana Poe'go, a także na Baudelaire'a. Przedziwne, mistyczne potoki słów ostatniego okresu twórczości Słowackiego należą do tego samego wątku¹⁷, podobnie jak wiersze Gerarda Labrunie, czyli de Nerval'a (1808-1855) - schizofrenika, "superromantyka", "najbardziej romantycznego z nich wszystkich": Ou sont nos amoureuses? Elles sont au tombeau. (Gdzie są nasze ukochane? W grobowym leżą cieniu) 18.

W tym widocznym pomieszaniu, w zainteresowaniu wizjami i halucynacjami, nietrudno dostrzec pierwsze pączki symbolizmu, freudyzmu i dekadencji, które miały się stać tak ważnymi elementami modernizmu (por. niżej).

Bractwo prerafaelitów zostało założone w roku 1848 w jednym z domów przy Gower Street w Londynie przez grono poetów i malarzy, zgromadzone wokół Dantego Gabriela Rossettiego (1828-1882) - syna uchodźcy z Neapolu. Mimo kontynentalnych źródeł inspiracji ruch nie wyszedł poza granice Anglii; był jednak najbardziej typowy dla swojej epoki. Poza braćmi Rosetti, do jego czołowych przedstawicieli należeli John Everett Millais (1829-1896), William Holman Hunt (1827-1910), Ford Madox Brown (1821-1893) i Edward Burne-Jones (1833-1898); obrońcę i bojownika znalazł w osobie Johna Ruskina (1819-1900). Stowarzyszenie wzięło swoją nazwę od wspólnego dla wszystkich członków entuzjazmu dla sztuki włoskiego quattrocento, który stał się siłą napędową ich buntu przeciwko malarstwu akademickiemu. Korzystali w szerokim zakresie z powiązań między sztuką i literaturą - sam Rosetti był tłumaczem Dantego i Villona - a swoje zasady stosowali do wszystkiego - od architektury i mebli po mozaikę, gobelin, witraż i dekoratorstwo wnętrz. Kultywowali to, co uważali za techniki - a nade wszystko za ducha - sztuki późnego średniowiecza. Naśladowali wyrazistość formy i jaskrawość barw ikon; przepiękna ich moralna powaga, często wyrażana w formie mistycznej religijności. Do ich najsłynniejszych obrazów należą Ofelia Millaisa (1851) i Światłość świata Hunta (1854). Wśród członków zwierzbowanych w późniejszym okresie znalazł się William Morris (1834-1896) - poeta, zwolennik prymitywnego socjalizmu, rzemieślnik, drukarz i projektant. W swoim

” J. W. Goethe, Faust, cz. II, akt V, w. 12 098-12 104, Choms Mysticus, tłum. F. Konopka, Warszawa 1962.

17 Por. Maria Korzeniewicz, Od ludowości ironicznej do ludowości mistycznej: przemiany postaw estetycznych Słowackiego, Wrocław 1981.

18 De Nerval; początek poematu Les Cydalises, tłum. A. Międzyrzecki, w: Rimbaud, Apollinaire i inni; wybór przekładów. Warszawa 1988, s. 68.

dworze w Kelmscott Morris gościł niektórych spośród najwybitniejszych działaczy Bractwa -jeszcze długo po rozpadnięciu się grupy.

Był to także w całej Europie okres wybitnego rozwoju powieści jako gatunku literackiego. Honoriusz Balzak (1799-1850) i Karol Dickens (1812-1870), urodzeni niejako “naprzeciwko siebie”: w Rouen i w Portsmouth, należeli do pisarzy, którzy najwcześniej zawładnęli wyobraźnią czytelników. Z czasem wszystkie ważniejsze powieści zostały przetłumaczone na wszystkie języki Europy. Oceny krytyków różnią się między sobą, ale w pierwszym szeregu pochodzą niewątpliwie powieści Narzeczem (1825) Alessandra Manzoni, Ojciec Goriot (1834) Balzaka, Oliver Twist (1838) Dickensa, Bohater naszych czasów (1840) Lermontowa, Jane Eyre (1847) Char-lotte Bronte, Targowisko próżności (1848) W. M. Thackeraya, Madame Bovary (1857) Gustawa Flauberta, Nędznicy (1862) Victora Hugo, Anna Karenina (1877) Lwa Tołstoja, Zbrodnia i

kara (1866) i Bracia Karamazow (1880) Fiodora Dostojewskiego i Lalka (1890) Bolesława Prusa. Ponieważ powieść była analizą problemów społecznych i psychologicznych, stała się podstawowym elementem wspólnym europejskiej kulturze. Autorzy przyjęli konwencję, która polegała na projekcji najbardziej intymnych obserwacji na fikcyjne postacie; Flaubert miał przy jakiejś okazji powiedzieć: Madame Bovary, c'est moi ("Pani Bovary to ja").

W dziedzinie muzyki - podobnie jak w literaturze - wiek XIX nagromadził wielkie i zróżnicowane bogactwo dzieł, które znacznie rozszerzyły repertuar zapoczątkowany przez mistrzów epoki klasycznej i wczesnego romantyzmu. Johannesa Brahmsa (1833-1897), urodzonego w Hamburgu, z pewnością wypada uznać za postać o pierwszorzędnym znaczeniu. Intelktualne zainteresowanie formą klasyczną łączył z namiętą romantyczną miłością do liryki i z żarliwością uczuć, zyskując sobie tytuł "prawdziwego spadkobiercy Bacha i Beethovena". Długi szereg kompozytorów dzieł orkiestralnych o bardziej zdecydowanie romantycznych tendencjach otwiera Hector Berlioz (1803-1869), którego Symphonie fantastique (1831) zrywała ze wszystkimi istniejącymi regułami. W poszukiwaniu inspiracji Berlioz obficie czerpał z literatury romantyzmu. Ktoś powiedział: "Victor Hugo jest romantykiem, natomiast Berlioz to sam romantyzm". Na liście romantyków znaleźli się także najwspanialszy mistrz fortepianu, chorowity polski wygnaniec Fryderyk Chopin (1810-1849); niestrudzony węgierski wirtuoz Franz Liszt (1811-1886); Robert Schumann (1810-1856) i Feliks Mendelssohn-Bartholdy (1809-1847). Lista ta zawiera większość nazwisk, które często wymienia się, mówiąc o założycielach szkół narodowych; później uzupełnili ją wybitni Rosjanie - Anton Rubinstein (1829-1894), Piotr Czajkowski (1840-1893) i Siergiej Rachmaninow (1873-1943), niemiecki protestant Max Bruch (1838-1920) i szwajcarski Żyd Ernest Bloch (1880-1959); oraz silna grupa austriacko-niemieckich neoromantyków, z Antonem Brucknerem (1824-1896), Gustavem Mahierem (1860-1911), Ryszardem Straussem (1864-1949) i kompozytorem pieśni Hugonem Wolfem (1860-1903) na czele. Przez całe stulecie szkoła francuska produkowała wybitne talenty o wielkiej subtelności i oryginalności - od Cesara Francka (1822-1890) i Camille'a Saint-Saensa (1835-1921) po Gabriela Faurego (1845-1924), Claude'a Debussy'ego (1862-1918) i Maurice'a Ravela (1875-1937).

Opera, która była połączeniem muzyki z dramatem historycznym lub literackim, świetnie pasowała do stylu romantyzmu. Sukces zapewniła jej rywalizacja trzech czołowych ośrodków: opery francuskiej, w której prym wiodli Charles Gounod (1818-1893), Giacomo Meyerbeer (1791-1864), Georges Bizet (1838-1875) i Jules Masse-net (1842-1912); opery niemieckiej, której tradycje zapoczątkowali Mozart i Weber i która wzniosła się na najwyższe poziomy wraz z pojawieniem się niezwyklej indywidualności Ryszarda Wagnera (1813-1883); oraz opery włoskiej, której niedoścignione tradycje melodyczne rozwijali Gioacchino Rossini (1792-1868), Gaetano Dio-nizetti (1797-1848), Giuseppe Verdi (1813-1901) i Giacomo Puccini (1858-1924). Rozkwitał również gatunek znany jako opera komiczna, operetka lub komedia muzyczna - zwłaszcza w Paryżu Jacques'a

Offenbacha (1819-1880), w Wiedniu Johana Straussa syna (1825-1899) i Franciszka Lehara (1870 - 1948) oraz w Londynie Gilberta i Sullivana (por. Dodatek III, 57).

W XIX wieku rozwinęły się wszystkie instytucje, które miały przemienić muzykę w poważne publiczne przedsięwzięcie: konserwatoria, zespoły orkiestrowe i chóralne, sale koncertowe, wydawnictwa muzyczne, katedry muzykologii.

Filozofia epoki romantyzmu zaczęła się kształtować pod przemożnym wpływem myśli Georga Wilhelma Friedricha Hegla (1770-1831), następcy Fichtego w Berlinie. Pod wieloma względami Hegel był szczególnie nieromantyczny, a jako zawodowy filozof widział dla siebie miejsce w szeregach racjonalistów. Wycieczka w Alpy szwajcarskie skłoniła go do następującej obserwacji: "Widok tych odwiecznych martwych masywów nie przyniósł mi nic poza pełną znużenia myślą: Es ist so (to więc to tak wygląda)". Z drugiej strony jednak oryginalność wielu spośród jego idei wzbudziła ogromne zainteresowanie w epoce intelektualnego fermentu; licznym jego wybitnym uczniom i krytykom - nastawionym bardziej buntowniczo niż on sam - dostarczył zapasów amunicji. Znalazszy się w pobliżu Napoleona w Jenie w październiku 1806 roku, w dniu, w którym ukończył swoją fenomenologię ducha, z podziwem pisał o "uniwersalnej duszy" cesarza.

Szczególnie płodne okazały się dwie spośród idei Hegla. Pierwszą była dialektyka: ścieranie się przeciwności; drugą - Geist, czyli "duch"; kwintesencja tożsamości, którą w swoich Wykładach o filozofii dziejów przypisywał każdemu państwu politycznemu i każdemu stadium rozwoju cywilizacji. Okazało się, że dialektyka - którą Hegel ograniczał do dziedziny czystej myśli - ma wiele dalszych zastosowań, dostarczając pojęciu postępu w ogóle dynamicznego i uniwersalnego wyjaśnienia. Wydawało się, że nadaje sens zamętowi, że jest zapowiedzią dobra, które może się wyłonić z konfliktu. Natomiast Duch historii, pojęcie, którego Hegel używał dla gloryfikacji państwa, okazał się bronią w rękach działaczy ruchów narodowych walczących z potęgami własnych czasów. Poglądy Hegla cechował silny germanocentryzm; można by też uznać, że racjonalizują one protestancką i pruską supremację, która w jego własnych czasach zaczynała się wysuwać na pierwszy plan. Wychwalał wojnę i jej bohaterów, a czołową rolę w nowożytnej cywilizacji przyznawał Niemcom. "Niemiecki duch to duch nowego świata. Celem jego jest realizacja prawdy absolutnej jako nieograniczonego samookreślenia wolności". Amerykanom może - choć nie musi - schlebiać wiadomość, że ten zadowolony z siebie adept mistycznej metafizyki uważał Amerykę za "ostateczne wcielenie idei absolutu, której nie sposób już dalej rozwinąć"¹⁹. W tym

" Cyt. wg: B. Russell, op. cit. , s. 764-765. | 840

właśnie trzeba być może upatrywać wyjaśnienia głęboko zakorzenionych germanofilskich tradycji panujących na amerykańskich uniwersytetach.

Myśl naukowa była jednym z wątków, które kontynuowały raczej tradycje oświecenia niż

romantyzmu. Osiągnąwszy ostateczne granice w pracach Augusta Comte'a (1798-1857), zrodziła nie tylko gałąź filozofii znaną pod nazwą "pozytywizmu", ale także stworzyła nową pseudoreligię, obfitującą we własne rytuały, własne dogmaty i własne kapłaństwo. Comte utrzymywał, że cała ludzka wiedza przechodzi przez trzy kolejne stadia rozwoju, podlegając systematyzacji według kryteriów teologicznych (w stadium pierwszym), metafizycznych (w stadium drugim) i "pozytywistycznych", czyli naukowych (w stadium ostatnim). Owo "prawo trzech stanów", które wyłożył po raz pierwszy w dziele *Systeme de politique positive* (1842), jest kluczem do wprowadzonej przez niego skomplikowanej klasyfikacji nauk i stworzonej "nauki o społeczeństwie" - czyli socjologii - którą przedstawił w dziele *Cours de philosophie positive* (1850-1854). Dyscyplina "fizyki społecznej" miała się zająć przeorganizowaniem społeczeństwa według naukowych zasad. Korpus "inżynierów społeczeństwa" został wyposażony w slogan *Savoir pour prévoir; prévoir pour prevenir* ("Wiedzieć, aby przewidywać; przewidywać, aby zapobiegać"). Comte'a trzeba uznać za jednego z twórców współczesnej socjologii, którą stawiał na samym szczycie hierarchicznej piramidy nauk. Jednocześnie zaś, podkreślając konieczność zinstytucjonalizowanej siły duchowej i kładąc podwaliny pod coś, co było w swej istocie naukowym Kościołem, wpędził się w paradoksalną sytuację, robiąc z nauki przedmiot mistycznego kultu. W oczach jednego z krytyków, Thomasa Henry'ego Huxleya, pozytywizm Comte'a był "katolicyzmem bez chrześcijaństwa".

W tym samym okresie nauka i technika parły do przodu, jak nigdy dotąd. Mimo że nie dokonano odkryć tak fundamentalnych jak te, które były dziełem Kopernika, Newtona czy Einsteina, na mapie wiedzy zaczęły się rysować całe nowe kontynenty. W centrum powszechnego zainteresowania wkroczyły nauki ścisłe. Najwybitniejsze osiągnięcia należą do przedstawicieli takich dziedzin, jak fizyka, chemia, medycyna i biologia; wśród największych byli: Faraday, Mendelejew, Pasteur, Mendel, Hertz i Darwin. Lista doniosłych odkryć i wynalazków liczyła już nie kilkadziesiąt czy kilkaset, ale tysiące pozycji (por. Dodatek III, 52). Z wyjątkiem jednego czy dwóch amerykańskich geniuszy widniały na niej wyłącznie nazwiska Europejczyków. Wielka Wystawa z roku 1851, którą otwarto w Londynie pod patronatem księcia Alberta i z której dochód przekazano muzeom nauk przyrodniczych oraz Kolegium Nauki i Techniki Imperium Brytyjskiego, przyciągnęła miliony zwiedzających z całego świata. [ELEMENTA] [GENY]

W marcu 1869 roku profesor chemii uniwersytetu w Sankt Petersburgu Dmitrij I. Mendelejew (1834-1907) szykował się do podróży do Tweru. Wprawdzie pochłaniała go praca nad podręcznikiem *Osnovy chimii* ("Podstawy chemii"), ale był też głęboko zaangażowany w liberalne plany wprowadzania nauki w codzienne życie Rosji i właśnie przyjął zlecenie zbadania metod produkcji sera na wsi. W swoim podręczniku doszedł do punktu, w którym szukał jakiegoś systemu klasyfikacji pierwiastków; owego dnia nagle dostrzegł korzyści płynące z uporządkowania ich w formie tabeli, gdzie znalazłyby się zarówno ich wagi atomowe, jak i powszechne właściwości.

Dziewięć lat wcześniej Mendelejew wziął udział w pierwszym Międzynarodowym

Kongresie Chemików w Karlsruhe, gdzie pewien włoski uczyony, Stanislao Cannizzaro, zwrócił jego uwagę na listę pierwiastków uszeregowanych według wagi atomowej. Od tego czasu Mendelejew wciąż układał w głowie abstrakcyjny pasjans, porządkując swoje pierwiastki według wartości atomowych i zestawów właściwości. Połączył listę Cannizzara z własnym uszeregowaniem typologicznym. W rezultacie powstała pierwotna wersja okresowej tabeli oraz rządzącego nią podstawowego prawa, które głosi, że pierwiastki uszeregowane według wagi atomowej wyraźnie wykazują okresowość cech. W tym samym miesiącu Mendelejew odczytał na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Chemicznego referat zatytułowany "Próba ustalenia systemu pierwiastków opartego na ich wadze atomowej i pokrewieństwie chemicznym". Tekst ukazał się w pewnym niemieckim czasopiśmie w marcu 1871 roku.

Przed Mendelejewem pierwiastki poznawano i opisywano w sposób wrywkowy. Starożytni rozróżniali ich dziesięć, ale na sposób myślenia uczonych wpływał fakt, że jednocześnie wierzyli w istnienie "żywiołów" - ziemi, ognia, powietrza i wody. Lavoisier znał 23 pierwiastki. Humphry Davy otrzymał w wyniku elektrolizy sól i potas. W roku 1860 -w Karlsruhe - Cannizzaro miał już na swojej liście 60 pierwiastków: dokładnie dwie trzecie tych dziewięćdziesięciu, które występują w przyrodzie.

Odkrycie Mendelejewa nie zdobyło sobie natychmiastowego poparcia. Odrzucili je czołowi chemicy brytyjscy i niemieccy - także Bunsen, z którym Mendelejew współpracował swojego czasu w Heidelbergu. Przełom nastąpił w roku 1875, kiedy pewien Francuz wyodrębnił kolejny pierwiastek, nazwany gallium. Mendelejew potrafił wykazać, że był to jeden z sześciu nie wykrytych jeszcze pierwiastków, których istnienie, wagi atomowe i cechy zdołał z góry przewidzieć. Ku zdziwieniu kolegów po fachu okazało się, że rosyjski teoretyk wyprzedził badania empiryczne. Za uznaniem przyszła sława i fortuna. W Rosji natomiast liberalne poglądy Mendelejewa wywołały tarcia. W roku 1880 uczyony nie otrzymał pełnego członkostwa Carskiej Akademii; w roku 1890 musiał zrezygnować z pracy na uniwersytecie. Pod koniec życia pracował jako doradca we wszystkich możliwych dziedzinach - od prochu strzelniczego i lodołamaczy po miary i wagi, aeronautykę i przemysł naftowy. Jest rzeczą zadziwiającą, że zapoznawszy się ze strukturą atomu, Mendelejew uznał, iż teorii radioaktywności nie da się pogodzić z prawem układu okresowego. Tymczasem stanowiło ono przecież ostateczny dowód na poparcie jego wielkiego odkrycia. Liczba elektronów w atomie każdego pierwiastka pozostaje w ścisłej zależności od jego wagi i właściwości. [ELEKTRON]

Podczas pogrzebu Mendelejewa studenci nieśli nad jego trumną tabelę układu okresowego. Wtedy była już przyjętą powszechnie podstawą chemicznej klasyfikacji materii -punktem zbieżnym współczesnej chemii i współczesnej fizyki. W roku 1955 jednemu z dziewiętnastu sztucznych pierwiastków radioaktywnych, stworzonych przez bombardowanie einsteinium-253 jonami helu, nadano na pamiątkę Mendelejewa nazwę men-delevium (Me101).

Nauka stawała się coraz większym wyzwaniem dla założeń religii; punktem kulminacyjnym stał się spór o dzieło Darwina O pochodzeniu gatunków (1859) i wynikającą z niego teorię ewolucji. Chrześcijańscy fundamentaliści, wychowani na dosłownej prawdzie Księgi Rodzaju, według której Bóg stworzył świat w ciągu sześciu dni, nie widzieli żadnego sposobu pogodzenia tej prawdy z teorią głoszącą, że człowiek powstał w wyniku obejmującego miliony pokoleń procesu ewolucji. Wydaje się dziwne, że ten szczególny spór między nauką i religią nie zaczął się wcześniej. Przecież Duńczyk Nils Steno napisał swój pionierski traktat z dziedziny paleontologii, mówiący o archaiczności skamielin, już w roku 1669. Pierwsze naukowe obliczenie wieku Ziemi - Epoques de la Nature Georges'a Buffona, gdzie podaje się liczbę około 75 tysięcy lat - zostało opublikowane w roku 1778; hipotezę Laplace'a o powstaniu Układu Słonecznego z pierwotnej mgławicy znano od roku 1796. Francuski naturalista Jean--Baptiste Lamarck (1744-1829) przedstawił swoją teorię ewolucji opartą na zasadzie dziedziczenia cech nabytych w roku 1809. Od czasu traktatu Nilsa Steno uczeni geolodzy bezustannie walczyli z tak zwanymi "potopowcami", którzy przypisywali kształt wszystkich fizycznych form lądowych skutkom potopu. [MAŁPA]

W sobotę 30 czerwca 1860 roku w jednej z sal wykładowych w Oksfordzie MAŁPA zgromadził się siedmiusetosobowy tłum, który przyszedł na zebranie Brytyjskiego Towarzystwa do spraw Rozwoju Nauki. Teoretycznie przybyli mieli wysłuchać wykładu pewnego amerykańskiego uczonego, niejakiego doktora Drapera, o "Rozwoju intelektualnym Europy rozważanym w świetle poglądów pana Darwina". Ale w rzeczywistości przyszli po to, żeby obejrzeć pojedynek między dwoma głównymi uczestnikami dyskusji nad tym referatem. Po jednej stronie zasiadał Samuel Wilberforce, biskup Oksfordu, zajadły przeciwnik teorii ewolucji, znany pod przydomkiem "Mydlany Sam". Po drugiej stronie - wobec nieobecności Darwina - profesor Thomas Henry Huxley, paleontolog, który wkrótce miał sobie zasłużyć na przydomek "Bulldoga Darwina".

Nikt nie zapamiętał, o czym mówił doktor Draper. Natomiast biskup Wilberforce, który wkroczył na mównicę w jowialnym nastroju, zakończył swoje wystąpienie pytaniem, czy "pan Huxley twierdzi, że pochodzi od małpy po mieczu czy po kądzieli?" Huxley zachował spokój i wyjaśnił, że teoria Darwina jest czymś o wiele więcej niż tylko hipotezą. "Nie wstydzilibym się, gdyby moim przodkiem miała się okazać małpa - zakończył - natomiast wstydzilibym się związków z człowiekiem, który używa swoich wielkich talentów w celu zaciemniania prawdy". Wśród krzyku, jaki się podniósł na sali, na ziemię padła zemdlona jakaś kobieta.

Spotkanie było punktem zwrotnym w powszechnej reakcji na odkrycia nowożytnej nauki. Odkrycia te miały miejsce w rok po wydaniu pracy Darwina O pochodzeniu gatunków i w dwa lata po odczytaniu pracy, której Darwin był współautorem, zatytułowanej "O tendencji gatunków do tworzenia odmian, oraz o przekazywaniu cech odmian i gatunków w procesie doboru naturalnego". Cztery lata później, podczas spotkania rewanżowego, które odbyło się w sali Sheldonian Theatre, Benjamin Disraeli nie mógł sobie odmówić

sztyderstwa w stylu "Mydłanego Sama": "Sprawa sprowadza się do pytania - oświadczył - czy Człowiek jest aniołem czy małpą. Dobry Boże, ja opowiadam się po stronie aniołów!" Drogi dalszej kariery ewolucjonizmu są dobrze przedeptanym historycznym szlakiem. Jeden z kierunków, popierany przez samego Darwina, znany jest dziś pod nazwą "darwinizmu społecznego". Głosi groźne credo, że najlepiej przystosowani nie tylko przetrwali, ale że tylko oni mieli prawo przetrwać. Inny kierunek wiąże się z praktyczną nauką "podnoszenia standardów rasowych", czyli, innymi słowy, z hodowlą ludzi. W tej dziedzinie pionierami było wielu uczonych angielskich, na czele z Sir Francisem Galtonem (1822-1911), profesorem University College w Londynie; otrzymała ona nazwę eugeniki. Wśród jej późniejszych wyznawców znaleźli się student i biograf Galtona Karl Pearson (1857-1936), statystyk i marksista, twórca teorii "imperializmu społecznego", oraz Houston Stewart Chamberlain, który propagował swoje idee w Niemczech.

Francis Galton ponosi odpowiedzialność za pokaźną część najbardziej wpływowych naukowych i pseudonaukowych badań swojej epoki. Jego *Art of Travel* ("Sztuka podróży", 1855) była opisem pionierskiej ekspedycji do interioru południowo-zachodniej Afryki i początkiem mody na badanie kontynentu afrykańskiego. *Meteorographica* (1863) stanowiła podwaliny współczesnej meteorologii. Jako jeden z wczesnych psychologów, Galton prowadził pierwsze badania nad zachowaniem się bliźniąt; założył też pierwszy na świecie ośrodek badań zdolności umysłowych. Jako entuzjasta eugeniki napisał cały szereg tomów: *Gregariousness in Cattle and Men* ("O instynkcie stadnym u bydła i ludzi", 1871), *Inquiries into Human Faculty* ("Rozważania o władzach umysłowych człowieka", 1883), *Natural Inheritance* ("O naturalnym dziedziczeniu", 1889). Wcześniej ukończył cieszące się ogromną popularnością studium *Hereditary Genius: an Inquiry into its Laws and Consequences* ("O dziedziczeniu geniuszu: jego prawa i konsekwencje", 1869). Stosując metody statystyczne do badania genealogii licznej grupy ludzi sukcesu - od sędziów po zapaśników - próbował dowieść, że "talent i geniusz, jako też inklinacja do pewnych cech natury moralnej, mają tendencje do występowania w obrębie rodzin". Rozdział ostatni poświęcił rozważaniom o "Wartości porównawczej rozmaitych ras". Uporządkował rasy według skali od Ado I, a na końcu doszedł do wniosku, że starożytni Grecy byli "najzdolniejszą rasą, o jakiej mówią zapisy historyczne"; że afrykańscy Murzyni - mimo iż zdarzały się wśród nich wybitne jednostki - nigdy nie byłoby w stanie osiągnąć przeciętnego poziomu przedstawicieli rasy anglosaskiej oraz że australijscy aborygeni znajdują się na skali o jeden stopień niżej od Murzynów². Darwin oświadczył, że nigdy nie czytał czegoś "równie oryginalnego i interesującego", natomiast sama eugenikę odrzucał jako "utopię". Podczas pogrzebu Darwina w opactwie westminsterskim Galton publicznie wezwał do zastąpienia witrażu Stworzenie świata czymś, co by bardziej pasowało do teorii ewolucji³. Rzecz w tym, że Galton, ów obrońca "dziedzicznego geniuszu", był kuzynem Darwina.

¹ William In/ine, *Apes, Angels and Victorians: The Story of Darwin, Huxley and Evolution*, Nowy Jork 1955, rozdz. 1.

2 F. Galton, *Hereditary Genius: an Inquiry into its Laws and Consequences*, wyd. 2, Londyn 1950, s. 325

i nn. 3 Irvine, *op. cit.*, s. 280.

Wpływ teorii Darwina można częściowo wytłumaczyć faktem, że debaty naukowe trafiały już w owym czasie do o wiele szerszej publiczności; głównego wyjaśnienia należy jednak szukać w czynniku ludzkim: w sensacji Jaką musiała wzbudzić wiadomość, że wszyscy ludzie pochodzą nie od Adama, lecz od małpy - "włochatego czworonoga wyposażonego w ogon i spiczaste uszy, najprawdopodobniej przyzwyczajonego do życia na drzewach". Darwin zbierał dane na temat powstawania gatunków od czasu, gdy w latach 1831-1836 odbył na pokładzie statku "Beagle" podróż do Ameryki Południowej i na wyspy Galapagos; pierwszym błyskiem inspiracji była lektura Malthusa w roku 1838. Minęło ponad dwadzieścia lat, zanim Darwina skłoniono do wyłożenia zebranych argumentów i wydania ich w dziele O pochodzeniu gatunków, i następne ponad trzydzieści lat - zanim je ostatecznie sformułował w pracach O pochodzeniu człowieka i O doborze płciowym (1871). Wiele szczegółów wywodu Darwina o doborze naturalnym - znanym także pod hasłem "szansę przetrwania mają organizmy najlepiej przystosowane" - obaliła późniejsza krytyka; natomiast główna kwestia sporna ewolucjonizmu, a mianowicie twierdzenie, że wszystkie organizmy żywe w świecie roślin i zwierząt rozwijają się dzięki nieustannej interakcji ze środowiskiem i dzięki wzajemnej rywalizacji - szybko spotkała się z niemal powszechnym przyjęciem. Z czasem chrześcijaństwo głównego nurtu uznało, że można przyjąć zasadę ewolucji człowieka jako część Boskiego zamysłu. Socjologowie zastosowali ideę ewolucji w wielu dziedzinach; "społeczny darwinizm", czyli przeświadczenie, że sprawy ludzkie to dżungla, w której przetrwać mogą jedynie najlepiej przystosowane narody, klasy czy jednostki, miał przed sobą długą karierę.

Przekonanie, że metody naukowe można i powinno się stosować do badania zjawisk dotyczących człowieka w tej samej mierze co do wyjaśniania zjawisk natury, było w istocie jedną z cech charakterystycznych zachodzących w tym okresie przemian. W efekcie - obok ekonomii i etnografii - pojawiły się socjologia, antropologia, geografia człowieka, nauki polityczne i wreszcie psychologia i psychiatria. W miarę jak rozszerzał się zakres nauk fizycznych i społecznych, kurczyła się domena czystej filozofii: została jej tylko garstka tradycyjnie uprawianych dziedzin: epistemologia, logika, etyka, estetyka i teoria polityki.

Religia powracała do życia. Fakt ten znajdował odbicie w mnogości prac teologicznych, w żarliwości mas, w umacnianiu się dogmatu i organizacji Kościoła. Ten nowy klimat rodził się po części jako protest przeciwko ekscesom czasu rewolucji, a częściowo dlatego, że położono kres wielu wcześniejszym formom religijnej dyskryminacji. Oświecenie dobiegało końca, ale najpierw musiała zostać przyjęta zasada tolerancji religijnej. W licznych krajach protestanckich zniesiono datujące się z XVII wieku prawa dyskryminujące katolików. W licznych krajach katolickich protestantom przyznano równe

prawa. Judaizm ponownie dopuszczano w wielu miejscach, z których był usuwany od czasu średniowiecza. Tak na przykład w Prusach w roku 1817 utworzono nowy Kościół narodowy, który powstał z fuzji elementów luteranckich i kalwińskich; pozycja Kościoła katolickiego została w pełni ustalona na mocy konstytucji z 1850 roku. W cesarstwie austro-węgierskim zasada pełnej tolerancji religijnej stanowiła część postanowień Ausgleich z roku 1867. W Wielkiej Brytanii równouprawnienie religijne w szerokim zakresie gwarantował katolikom akt parlamentu w roku 1829, a Żydom - akt z roku 1888; mimo że wyznawcy obu religii nadal pozostawali wyłączeni z prawa do tronu. W Niderlandach analogiczne środki podjęto ostatecznie w roku 1853. We Francji konkordat napoleoński pozostawał w mocy do roku 1905 - mimo napięć w stosunkach między katolikami i republikanami. Ekstremistycznie nastawieni francuscy racjoniści uprawiali własne formy religijnej żarliwości: w Limoges zorganizowali festiwal matematyki, który miał rywalizować z obchodami święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W Rosji natomiast panujący Kościół prawosławny narzucał innym wyznaniom surowe ograniczenia. Mimo że protestanci z byłych szwedzkich prowincji nadbałtyckich, rodzima ludność chrześcijańska Kaukazu oraz muzułmanie ze środkowej Azji cieszyli się znaczną dozą autonomii, Żydzi, rzymscy katolicy i unicy z byłych prowincji polskich podlegali kontroli ze strony państwa, byli nękanymi i dyskryminowanymi. Żydom prawnie nakazywano osiedlanie się w tak zwanej strefie osadnictwa (por. Dodatek III, 85); poza jej granicami mogli mieszkać tylko ci, którzy uzyskali specjalne zezwolenie. Kontrolę nad Kościołem rzymskokatolickim sprawowano za pośrednictwem tak zwanego Kolegium Duchownego i pozbawiono go możliwości wszelkiego bezpośredniego kontaktu z Watykanem. Sankt Petersburg odmawiał wszelkich oficjalnych kontaktów z Rzymem aż do czasu, gdy w roku 1849 udało mu się zawrzeć konkordat na własnych warunkach. Unitów siłą nawrócono na prawosławie - w imperium w roku 1839, a w byłym Królestwie Kongresowym - w roku 1875.

W całej Europie na ożywienie debaty teologicznej wpływały trzy niezależne od siebie zjawiska: wymiana poglądów między protestantami i katolikami, którzy zaczęli teraz wychodzić ze swoich odizolowanych klatek; głębokie zainteresowanie romantyzmu egzotycznymi religiami - głównie buddyzmem i hinduizmem; oraz rozwój postaw naukowych. W ciągu XIX wieku wielu teologów zyskało sobie sławę wykraczającą poza granice poszczególnych wyznań i narodów. Znaleźli się wśród nich kalwin i profesor z Berlina Ślązak Friedrich Schleiermacher (1768-1834); radykalnie nastawiony ksiądz z Bretanii Felicite de Lamennais (1782-1854), katolik z Bawarii i rektor z Monachium Johann Joseph Ignaz von Döllinger (1799-1890), nawrócony na katolicyzm anglikanin John Henry Newman (1801-1890) oraz ponury Duńczyk Soren Kierkegaard (1813-1855), którego słowa miały zostać zrozumiane dopiero w kilkadziesiąt lat po jego śmierci.

Schleiermacher, który zajmował wpływową pozycję w pruskim Związku Kościołów, wprowadził teologiczny rygor do systemu zintegrowanych poglądów na sztukę i kulturę. Jego traktat *Über die Religion* (1799) uprzytamniał pokoleniu romantyków, że okazywana

na zewnątrz pogarda zadaje kłam żywionym w głębi ducha sympatiom; jego główne dzieło, *Der christliche Glaube* ("O wierze chrześcijańskiej", 1821-1822), przynosi standardowy przegląd dogmatyki protestanckiej. Natomiast *Kurze Darstellung* (1811), czyli "Krótki zarys teologii", jeszcze w roku 1989 cytowano jako najlepsze wprowadzenie do przedmiotu²⁰.

Ksiądz Lamennais starał się przekonać Kościół do przyjęcia tych elementów tradycji rewolucyjnej, które uważał za dające się pogodzić z chrześcijaństwem. Działając według dewizy *Dieu et Liberie*, stopniowo zmusił Rzym, aby się go wyrzekł. Wstrząśnięty skutkami rewolucji z 1830 roku, zdradą Watykanu wobec katolickiej Polski i brakiem zainteresowania Kościoła kwestią sprawiedliwości społecznej, stał się zajadłym krytykiem establishmentu: wiary nie należy mylić z lojalnością wobec Kościoła, a patriotyzmu - z lojalnością wobec państwa. Tytuły jego książek mówią same za siebie: *Paroles d'un croyant* ("Słowa wierzącego", 1833), *Les affaires de Rome* ("Sprawy Rzymu", 1836), *Le livre du peuple* ("Księga ludu", 1837), *L'esclavage moderne* ("Współczesne niewolnictwo", 1840). Dzieła Lamennais'go wywarły doniosły wpływ na rozwój tendencji dysydenckich w łonie europejskiego katolicyzmu, gdzie krytyczny umysł nie stanowił przeszkody dla głębokiej wiary.

20 Por. B. A. Gerrish, *A Prince of the Church: Schleiermacher and the beginnings of modern theology*, Londyn 1984; K. W. Clements, *Friedrich Schleiermacher: Pioneer of Modern Theology*, Londyn 1987.

Döllinger stał na czele ruchu sprzeciwu wobec doktryny o nieomyślności papieża (por. niżej). Jego *Der Papst und der Konzil* ("Papież a sobór", 1869) uznano za "najostrzejszy atak na Stolicę Apostolską od tysiąca lat". Newman, który swego czasu był wikarym przy kościele uniwersyteckim pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Oksfordzie, jest postacią szczególnie interesującą, bo jego kariera stanowi dobrą ilustrację stosunków między protestantami i katolikami. Zyskał sobie wybitną pozycję w latach trzydziestych XIX wieku jako przywódca ruchu traktariańskiego (zwanego także ruchem oksfordzkim), który powstał w łonie Kościoła anglikańskiego. W serii polemicznych "traktatów na nasze czasy", które opracowywał wspólnie z Edwardem Puseyem (1800-1882) i Johnem Keble'em (1792-1866), starał się godzić tradycje Kościołów anglikańskiego i rzymskokatolickiego. Ale ataki przeciwko Traktatowi 90 (1841), który ukazywał związki Trzydziestu Dziewięciu Artykułów z poglądami wczesnych Ojców Kościoła, zabiły w nim wiarę w anglikanizm i skłoniły go do rezygnacji. Jego *Apologia pro vita sua* (1864) z ogromną szczerością przedstawia duchowe zmagania autora. Jak pisze, jego wstąpienie do katolickiej ovczarni wywołało głośnie beczenie owieczek. Później stał się ze swoim kolegą - także nawróconym na katolicyzm i także kardynałem, Henrym Edwardem Manningiem (1808-1892) - w sprawie nieomyślności papieża; w swoim dysydenctwie nigdy jednak nie posunął się do nieposłuszeństwa.

Pisma Kierkegaarda były wymierzone najpierw w postulaty filozofii Hegla, a następnie -

w wygodne praktyki duńskiego Kościoła; wychodziły jednak daleko poza te dwie dziedziny, wkraczając w nie zbadane dotąd rejony umysłu. Jego *Bojaźń i drżenie* (1843), *Pojęcie lęku* (1844), *Choroba na śmierć* (1849) wkraczają w dziedzinę psychologii podświadomości. Zamykające nienaukowe post scriptum do „*Okruchów filozoficznych*” (1846) bywa często uważane za podstawowy manifest egzystencjalizmu. Wszystkie prace Kierkegaarda są druzgocącą ofensywą wymierzoną przeciwko racjonalizmowi. Prawdą jest jego zdaniem subiektywizm. Pisał: „Historia świata chrześcijańskiego jest historią subtelnego braku poszanowania dla chrześcijaństwa”. W ustępie będącym zadziwiającą przepowiednią katastrofy „Titanica” przyrównał Europejczyków do pasażerów ogromnego statku, którzy przepędzają noc na hulance, płynąc ku lodowej górze przeznaczenia.

W trakcie wszystkich tych debat teologowie i badacze Pisma Świętego zaczęli stopniowo przejmować wiele metod i wartości od krytyki literackiej i historycznej. Najśmielsza wycieczka w tym kierunku, *Żywot Jezusa* (1863) Ernesta Renana (1823-92), doprowadziła do usunięcia autora z *College de France*. Mimo to „modernizm” nie przestawał czynić postępów, zwłaszcza gdy uroczyście potępili go hierarchowie.

Żarliwość religijna nie jest wielkością, którą dałoby się łatwo zmierzyć; nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że wiara chrześcijańska budziła teraz w o wiele szerszych kręgach ludzi namiętności znacznie silniejsze niż w ubiegłym stuleciu. Powszechny pęd ku oświacie umacniał pozycje nie tylko świeckiego, ale i religijnego wykształcenia; kampanie misyjne adresowano nie tylko do pogan z odległych kontynentów, ale w tej samej mierze także do biednych i zagubionych dusz z nowo powstających miast przemysłowych. Zwłaszcza w krajach protestanckich Kościoły stawały się ośrodkami przywództwa społecznego i społecznej dyscypliny w stopniu nie znanym poprzednim epokom. Ruchy odrodzenia religijnego - niemiecki pietyzm, angielski metodyzm - ogarniały teraz całe dzielnice, całe sektory społeczeństwa. W innych krajach - w Irlandii czy w niektórych częściach Polski - pobożność ludu zaczęto wiązać z ruchem narodowego oporu. Wszędzie tam nastąpił prawdziwy wybuch sztuki religijnej, dla której inspiracją i natchnieniem często bywały średniowieczne wzorce. Owo ożywienie znajdowało wyraz w istnej fali neogotyckiego budownictwa sakralnego, kościelnych hymnów, inspirowanych przez religię ruchów artystycznych w sztuce - prerafaelitów w Anglii, nazareńczyków w Niemczech, bogactwa muzyki kościelnej. Według Karla Friedricha Schinkla (1781-1841), architekta uprawiającego styl neogotycki, „sztuka jest sama w sobie religią”. Kompozytorzy - od Berlioza po Francka - starali się odpowiadać na zapotrzebowanie na wciąż nową oprawę muzyczną dla mszy. [MISSAJ

Kościół rzymskokatolicki bynajmniej nie pozostawał odporny na zmiany, chociaż wyraźnie uwidaczniał swoją niechęć do pójścia z duchem czasu. Główne ośrodki katolicyzmu w Hiszpanii, Włoszech, Austrii, Polsce i południowych Niemczech nie były bezpośrednio wystawione na wpływy uprzemysłowienia i modernizacji. Ponadto najwyższe warstwy hierarchii, do głębi wstrząśnięte wydarzeniami epoki rewolucyjnej,

zastygły w ultrakonserwatywnej postawie, od której miały się zacząć uwalniać dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku. Watykan przestraszył się dodatkowo długotrwałej akcji na tyłach, toczącej się we Włoszech w sprawie Państwa Kościelnego, które zdławiono ostatecznie w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Wrócił do łask ultra-montanizm, do czego w pewnym stopniu przyczyniły się naciski walecznych francuskich biskupów oraz zakonu jezuitów restytuowanego w 1814 roku. [BERNADETTEJ

BERNADETTE W dniach między 11 lutego a 16 lipca 1858 roku w grocie w pobliżu miasta Lourdes w Bigorre pewna niedożywiona, astmatyczna i zaniedbana dziewczynka imieniem Marie-Bernarde Soubirous doświadczyła serii osiemnastu niezwykłych widzeń. Najpierw słyszała szelest wiatru, a potem ukazywała jej się piękna młoda dziewczyna w białej sukni przewiązanej błękitną szarfą, ze złocistymi różami u stóp. Postać wzywała Bernadettę do modlitwy i żalu za grzechy, a także kazała jej wybudować kaplicę i napić się wody ze źródła. Raz oświadczyła - w miejscowym dialekcie - że jest immaculada concepciou, czyli Niepokalanym Poczęciem. Pozwoliła się też pokropić święconą wodą, dając tym samym dowód, że nie jest diabłem; pokazała także, że umie zarówno karać, jak i nagradzać. Ludzie z miasta, którzy wyrażali się o niej w sposób świętokradczy, zapadali na rozmaite choroby. Inni, którzy deptali róże obok grotty, wracali do domu i odkrywali, iż ktoś zniszczył ich dobytek. Okazało się, że woda ze źródła ma lecznicze właściwości.

Z początku sprawa nie zrobiła większego wrażenia ani na władzach świeckich, ani na władzach kościelnych. Wypytywano Bernadettę o szczegóły, gromadząc obszerny materiał dowodowy; grotę otoczono barierą. Kiedy się okazało, że nie da się już powstrzymać strumienia miejscowej ludności i przyjezdnych, wywieziono Bernadettę do klasztoru w Nevers. Z czasem jednak poniechano walki, pogodzono się z sytuacją i wybudowano potężną bazylikę dla pielgrzymów oraz katolicki ośrodek medyczny, gdzie zaczęto weryfikację przypadków cudownych wyleczeń. Lourdes miało się stać największym w Europie chrześcijańskim miejscem cudownych uzdrowień'.

W dziejach Kościoła św. Bernadettę (1844-1879) umieszczono w liczonym gronie świętych, których udziałem były maryjne wizje - owych pobożnych katolickich kobiet, które broniły 72. Europa umęczona tradycyjnej religii przed postępującą sekularyzacją. Podobnie jak chora na suchoty św. Teresa Martin (1873-1897), "Kwiatuszek z Lisieux", której autobiografia *Dzieje duszy* stała się niesłychanym bestsellerem, Bernadetta zademonstrowała światu świętość wiary w cierpieniu. I w tej właśnie roli została powołana do walki Kościoła francuskiego z jego wrogami. Kanonizowano ją roku 1933, w osiem lat po kanonizacji św. Teresy.

Widziany z nieco innej perspektywy przypadek Bernadetty Soubirous pokazuje, że modernizacja społeczeństwa nie była procesem aż tak prostym, jakim się go na ogół przedstawia. Historycy opisują stopniową przemianę przedstawicieli warstwy chłopskiej, którzy pod wpływem nauk pobieranych w państwowych szkołach i służby wojskowej

przekształcają się w jednolity naród francuski. Ale wydarzenia z 1858 roku ukazują działanie dodatkowych czynników. Wszyscy mieszkańcy Lourdes, nawet sam biskup, mówili dialektem, pato<s. Nikt nie sugerował, że Bernadetta jest szalona, i nikt jej nie oskarżał, że uprawia kult szatana. Opisywała Madonnę niezwykłą i bez Dzieciątka. Należała do owej ponadczasowej wspólnoty, która otacza czcią wodę i w której rytuał oczyszczenia - prania odzieży, obmywania zmarłych i niemowląt-jest wyłączną domeną kobiet. Mieszkała w okolicy, gdzie - mimo że biskup odbudowywał maryjne ołtarze - powszechnie uważano, iż jaskinie i grotty pirenejskich pustkowi są nawiedzane przez wróżki. Opisując postać, która się jej ukazała, Bernadetta wręcz użyła określenia *petito demoisella*: właśnie tak mawiano czasem o wróżkach. Jej bose stopy, atakowane przez wszy ciała, jej nieustępliwy upór, a nade wszystko długie godziny spędzane na klęczkach w pozie pełnej ekstazy okazały się nader przekonywujące. Ktoś powiedział, że język, jakim przemawiało jej ciało, był "niewerbalnym medium społecznej pamięci"². Bernadetta przekazywała coś, co jej otoczenie uznało za autentyk.

' Szczególne wyrazy wdzięczności należą się panu R. Hamsowi; por. "Evidence and Devil's Evidence", referat wygłoszony na seminarium na Wydziale Historii Uniwersytetu w Oksfordzie 24 maja 1993. Por. też R. Laurentin, *Lourdes: dossiers des documents authentiques*, Paryż. 1957; F. Duhoreau, *Saint Bernadette of Lourdes: a saint of the Golden Legend*, Londyn 1934.

2 R. Harris, , *Evidence and Devil's Evidence*", pass/m.

Za pontyfikatu Piusa IX (1846-1878), którego Mettemich na początku niesłusznie uważał za liberała, przyjęto dogmaty wykraczające poza roszczenia nawet najbardziej asertywnych papieży średniowiecza. W roku 1854 ogłoszono dogmat o Niepokalanym Poczęciu. W roku 1864 encyklika *Quanta* cum potwierdziła supremację Kościoła nad wszelkimi instytucjami władzy obywatelskiej, a Syllabus przyniósł wykład niezwyklej listy "współczesnych błędów", na której znalazło się wszystko, od ślubu cywilnego po tolerancję religijną. W roku 1870, na mocy konstytucji doktrynalnej *Pastor aeternus*, wydanej przez watykański sobór powszechny, wprowadzono dogmat o nieomyślności papieży w sprawach wiary i moralności. Było to stanowisko tak ekstremalne, że urząd papieski utracił wiele z dawnego szacunku - zarówno w Kościele, jak i poza Kościołem. Poważny konflikt - *Kulturkampf*- wywołano w Niemczech, a odłam duchownych szwajcarskich, niemieckich i holenderskich postanowił się oderwać i utworzyć Kościół starokatolicki. Pius IX zmarł w Pałacu Watykańskim, odarty z wszelkiej doczesnej władzy, twierdząc z oburzeniem, że jest "więźniem moralności". Jego wiernych podwładnych, jezuitów, wydalono z Niemiec w roku 1872, a z Francji - w roku 1880. [SYLLABUS]

SYLLABUS 8 grudnia 1864 roku papież Pius IX wydał encyklikę *Quanta cura*, wraz z Syllabusem najważniejszych błędów naszych czasów. Oba dokumenty krążyły w Watykanie od ponad 15 lat i kilkakrotnie wnoszono do nich poprawki. Zdążyły już zrobić furorę, kiedy w 1862 roku w wydawanym w Turynie antyklerykalnym piśmie "Il

Mediatore” ukazały się fragmenty, które dotarły do redakcji z przecieków.

Syllabus jest podzielony na dziesięć tematycznych rozdziałów, z których każdy zawiera kilka paragrafów. Ponieważ celem jest przedstawienie błędów, informację na temat stanowiska Kościoła katolickiego w każdej poruszanej sprawie można uzyskać, poprzedzając dany paragraf zdaniem “nie jest prawdą, że”: Ateizm i racjonalizm absolutny

1. Bóg nie istnieje.
2. Boskie Objawienie można wykorzystać w celu przeciwstawienia się wszelkiej nauce oraz filozoficznym spekulacjom. W sprawie umiarkowanego racjonalizmu Indyferentyzm
15. Wszystkie religie i wszystkie wyznania są równe. W sprawie stowarzyszeń politycznych
18. Dopuszcza się wszelkie stowarzyszenia socjalistyczne, komunistyczne, tajne, poświęcone lekturze Biblii oraz klerykałno-liberalne. Prawa Kościoła
24. Kościół nie ma władzy doczesnej. 26. Kościołowi można odmówić prawa do posiadania własności. 28. Biskupom wolno ogłaszać listy apostolskie jedynie za zgodą rządu. 30. Prawa Kościoła wywodzą się wyłącznie z prawa cywilnego.
32. Prawo wyłączające księży z obowiązku służby wojskowej podlega zawieszeniu.
33. Kościołowi można odebrać prawo do nauczania świętej doktryny.
37. Kościoły narodowe można zakładać bez zgody papieża.

Prawa państwa

39. Państwo jest jedynym źródłem władzy społecznej.
43. Władzom państwowym przysługuje prawo jednostronnego zniesienia konkordatu.
44. Prawo cywilne jest nadrzędne wobec prawa kanonicznego.
45. Prawo państwa do określania polityki oświatowej jest prawem absolutnym.
46. Państwu przysługuje prawo najwyższej kontroli nad seminariami duchownymi.
49. Państwo ma prawo odmówić hierarchii Kościoła bezpośredniej łączności z Rzymem.
50. Ciałom świeckim przysługuje wyłączne prawo mianowania i odwoływania biskupów.

54. Królowie i książęta mogą być wyłączeni z obowiązku przestrzegania praw Kościoła.
55. Rozdział państwa od Kościoła jest konieczny. Etyka
56. Prawa ludzkie nie muszą podlegać prawom naturalnym i prawu boskiemu. 58. Uznawać należy jedynie władzę, której podstawy mają charakter materialny. 63. Dopuszcza się bunt przeciwko pełnoprawnym władcom. Chrześcijańskie małżeństwo
66. Małżeństwo nie jest z samej natury sakramentalne.
67. Więzy małżeńskie podlegają rozwiązaniu, a zatem państwo może dopuścić rozwód sensu stricto.
68. Tylko państwo ma prawo określać przeszkody do zawarcia małżeństwa.

Władza doczesna biskupa Rzymu

75. Wierzącym katolikom wolno wątpić w doczesną i duchową władzę biskupa Rzymu.

76. Kościół odniósłby korzyść, gdyby zrezygnował ze sprawowania władzy doczesnej.

Liberalizm

77. Nie jest już rzeczą konieczną, aby katolicyzm pozostawał jedynym wyznaniem.

78. Imigrantom przybywającym do krajów katolickich powinno przysługiwać prawo publicznego praktykowania wszystkich religii. 80. Biskup Rzymu może i powinien pogodzić się z wymogami "postępu", "liberalizmu" i "współczesnej cywilizacji" i działać zgodnie z nimi¹.

Źródła powstania Syllabusa należy szukać w prośbach włoskich biskupów o wskazówki, zgłaszanych w wirze debaty toczącej się wokół kwestii utworzenia Królestwa Włoch. Watykan był czynnym uczestnikiem walki politycznej i wiele paragrafów Syllabusa - mimo że zostały sformułowane w kategoriach ogólnych - było podyktowanych wymogami bardzo specyficznej sytuacji lokalnej. Ta istotna wada doprowadziła do wielu nieporozumień. Na przykład, najwyraźniej ogólne potępienie wszelkich "klerykałno-liberalnych" stowarzyszeń (paragraf 18) uznano za atak wymierzony przeciwko wszystkim oświeconym przedstawicielom duchowieństwa od Montalemberta w górę. Tymczasem intencją tego paragrafu było po prostu poskromienie tej grupy duchowieństwa w Piemontie, która popierała plany rządu w sprawie kasaty klasztorów.

Kiedy się dokładnie czyta ten tekst, staje się jasne, że w większości przypadków Watykan po prostu zachowywał własną pozycję. Mówiąc "nie jest prawdą, że biskup Rzymu powinien działać zgodnie z wymogami współczesnej cywilizacji", Syllabus jedynie stwierdzał rzecz oczywistą: że Kościół kieruje się ponadczasowymi zasadami swojej religii i że nie ugnie się pod naporem modnych sloganów.

Powstało jednak nieco inne wrażenie. Kilku kluczowym paragrafom nadano opłakany kształt i nigdy nie powinny być wejść w skład Syllabusa. Gdy już podwójne przeczenia obiegły tam i z powrotem całą nieprzyjazną prasę, wielu ludzi doszło do przekonania, że Kościół katolicki jest nieprzejednanie przeciwny wszelkiej tolerancji, wszelkiej racjonalnej myśli, wszelkim formom separacji małżeńskiej, wszelkiemu samookreśleniu się narodów oraz wszelkim formom dobroczynności społecznej.

W aspekcie politycznym, z perspektywy czasu wydaje się rzeczą zadziwiającą, że prawnicy Watykanu potrafili wrzucić wszystkich socjalistów, komunistów, członków tajnych stowarzyszeń, niezależnych badaczy Biblii i liberalnych duchownych do jednego piekielnego worka. Był to jednak znak czasów. Inni wysoce inteligentni konserwatyści w innych miejscach Europy myśleli dokładnie tak samo. Fiodor Dostojewski - być może najwybitniejszy umysł epoki - poparłby zapewne paragraf 18. w całej rozciągłości. Może tylko -ze swojego szczególnie rosyjskiego punktu widzenia - miałby pokusę, aby go uzupełnić o jeszcze jeden dodatek: "jak również wszystkich rzymskich katolików"².

¹ Cyt. na podst. o wiele dłuższej parafrazy zamieszczonej w New Catholic Encyclopaedia,

Waszyngton, DC 1967, XIII, s. 854-856.

2 Na temat poglądów politycznych Dostojewskiego, według których socjalizm, anarchia, terroryzm i katolicyzm były ze sobą blisko spokrewnione, por. [INKWIZYCJA].

Za pontyfikatu Leona XIII (1878-1903), zwanego "papieżem pokoju". Kościół znacznie się zbliżył do współczesnego sposobu myślenia w sprawach politycznych, i zwłaszcza społecznych. Celem encykliki *Libertas* (1888) było potwierdzenie pozytywnych aspektów liberalizmu, demokracji i wolności sumienia. Kolejna encyklika *-Rerum novarum* (1891) - stawiała Kościół po stronie sprawiedliwości społecznej, potępiając ekscesy nieokiełznanego kapitalizmu i nawołując wszystkie państwa do podejmowania starań o dobro wszystkich swoich obywateli. Natomiast wydana za czasów Piusa X (pont. 1903-1914) encyklika *Pascendi Dominie! gregis* (1907) jednoznacznie odrzucała modernizm jako "podsumowanie wszelkiej herezji", wnosząc w ten sposób w górę sztandar reakcji.

Świat prawosławny był świadkiem przemian zachodzących zwłaszcza w polityce narodowej. W miarę ustępowania władzy Turków osmańskich z Bałkanów ustanawiano odrębne Kościoły autokefaliczne w Grecji, Serbii, Rumunii, Czarnogórze i Bułgarii; każdy z nich podlegał własnemu synodowi lub patriarsze. Kościoły te miały istotne znaczenie jako ośrodki konsolidacji tożsamości narodów bałkańskich. Proporcjonalnie do tych wydarzeń, ekumeniczni patriarchowie Konstantynopola tracili wiele ze swojego dawniejszego prestiżu i wpływów. Wielokrotnie degradowani przez Portę, szczególne zagrożenie widzieli w pretensjach rosyjskiego Kościoła prawosławnego, który w coraz większym stopniu rościł sobie prawo do ochrony i patronatu nad wszystkimi prawosławnymi poddanymi sułtana. Bolesne rozłamy w łonie chrześcijaństwa okazały się trudne do złagodzenia: nie było powszechnej woli jedności czy porozumienia. Rosyjscy prawosławni okazali pewne zainteresowanie starokatolikom; przy okazji koronacji cara w 1895 roku nawiązano pierwsze z serii kontaktów z Kościołem anglikańskim. Ale owe wczesne poruszenia ekumenizmu z konieczności ograniczały się do świata protestanckiego. Zawarty w 1817 roku w Prusach Związek Kościołów połączył kalwinów i luteran. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (1804), YMCA (1844) i YWCA (1885) stały się pionierskim przykładem współpracy między różnymi wyznaniem i różnymi krajami. Ogólnie rzecz biorąc, hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego trzymała się z daleka, dopóki skandal, jakim okazały się rywalizujące ze sobą organizacje misyjne w Afryce i Azji, wreszcie nie zmusił jej do działania. Podczas Światowego Kongresu Misjonarzy, który odbył się w 1910 roku w Edynburgu, utworzono Światową Radę Misyjną- pierwsze z dwóch uznanych źródeł przyszłego ruchu ekumenicznego.

Polityka XIX wieku skupiała się wokół losów monarchii, których supremacja została wprowadzić przywrócona, ale których fundamenty zaczęły później stopniowo podkopywać trzy wielkie ruchy tej epoki: liberalizm, nacjonalizm i socjalizm. Ogólnie rzecz biorąc, mimo pewnych godnych uwagi ofiar, monarchie przetrwały w stanie nienaruszonym. W roku 1914 święte trony Europy miały więcej koronowanych głów niż przed stu laty. Ale

udało im się przetrwać tylko dzięki dogłębnej przemianie charakteru więzi, jakie łączyły rządzących i rządzonych.

Liberalizm rozwijał się w dwóch biegnących równolegle kierunkach: w polityce i w gospodarce. Liberalizm polityczny opierał się na podstawowej koncepcji wolnej gry sił politycznych. Swoją nazwę wzięł od hiszpańskich liberales, którzy opracowali swoją konstytucję z 1812 roku w opozycji do arbitralnych rządów monarchii hiszpańskiej; jego korzenie tkwiły jednak o wiele głębiej: w teoriach politycznych oświecenia i poza nim. W gruncie rzeczy, przez większość wczesnego okresu swoich dziejów liberalizm do złudzenia przypominał rozwój ograniczonych rządów. Za jego pierwszy trwały sukces można uznać rewolucję amerykańską- mimo że obficie korzystała z doświadczeń parlamentaryzmu brytyjskiego - oraz pierwszą konstytucyjną fazę rewolucji francuskiej. W najbardziej bezkompromisowej formie obejmował także republika-nizm, mimo iż większość liberałów z radością przyjmowała koncepcję lubianego i uczciwego monarchy o ograniczonej władzy jako istotny czynnik stabilizacji. Zwolennicy liberalizmu kładli nacisk przede wszystkim na praworządność, swobody obywatelskie jednostki, procedury konstytucyjne, tolerancję religijną i powszechne prawa człowieka. Występowali przeciwko prerogatywom przysługującym z urzędu koronie, Kościołowi czy arystokracji - wszędzie tam, gdzie taki system jeszcze się zachował. Dziewiętnastowieczni liberałowie przywiązywali także wielką wagę do własności, w której widzieli podstawowe źródło odpowiedzialnych sądów i rzetelnego obywatelstwa. W rezultacie, mimo że odgrywali główną rolę w podcinaniu skrzydeł absolutyzmowi i budowaniu podwalin nowożytnej demokracji, to jednak nie byli gotowi uwzględnić radykalnych projektów wprowadzenia powszechnego prawa głosu czy zasad egalitaryzmu.

Liberalizm gospodarczy opierał się na koncepcji wolnego handlu i związanej z nią doktrynie laissez-faire; doktryna ta sprzeciwiała się przyjętej praktyce, w myśl której rządy regulowały życie gospodarcze za pomocą taryf ochronnych. Podkreślał prawo posiadaczy do podejmowania działalności handlowej i przemysłowej bez zbędnych ograniczeń. Swoją energię skoncentrował z jednej strony na znoszeniu barier gospodarczych, które namnożyły się zarówno w poszczególnych krajach, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej, z drugiej zaś - na zwalczaniu wszelkich form zbiorowej działalności - od starych gildii po nowe związki zawodowe.

Liberalizm bywa często klasyfikowany jako ideologia nowych klas średnich; rzeczywiście, odwoływał się do interesów owej szerokiej i wciąż rozszerzającej się warstwy społeczeństwa, która sytuowała się między dawną uprzywilejowaną klasą arystokracji a pozbawionymi własności masami robotników przemysłowych. Ale jego wpływów nie można ograniczać do tak wąskich granic. Dotyczył także szerokiego wachlarza spraw, których podłoże niekoniecznie miało charakter wyłącznie społeczny czy gospodarczy: bardzo rozpowszechnionych Burschenschaften, czyli związków studenckich z lat dwudziestych XIX wieku; masonerii; dysydenów ze świata kultury; zwolenników reform w szkolnictwie i więziennictwie; wywodzących się z arystokracji brytyjskich wigów i

polskich magnatów - nawet takich ugrupowań jak grupa oficerów-dysydentów w rosyjskiej armii, zwanych "dekabrystami", którzy w roku 1825 ośmielili się zawiązać spisek przeciwko złu autokracji.

W kontekście przedwczesnego rozwoju Wielkiej Brytanii nie dziwi fakt, że najbardziej przekonujące wykłady zasad liberalizmu wyszły spod piór Brytyjczyków. W dziedzinie ekonomii *Principles of Political Economy* ("Zasady ekonomii politycznej", 1817) Davida Ricarda (1771-1823) stały się uzupełnieniem prac klasyków ekonomii, zapoczątkowanych przez Adama Smitha. Uczniowie Ricarda podjęli praktyczne działania w ramach ruchu przeciwników ceł przywozowych na zboże (*Anti-Corn Law League*) oraz w kampanii tak zwanej szkoły manchesterskiej, skupiającej zwolenników wolnego handlu, z Richardem Cobdenem (1804-1865) i Johnem Brightem (1811-1889) na czele. W dziedzinie filozofii politycznej dzieła Johna Stuarta Milla (1806-1873) stały się najwspanialszym pomnikiem wystawionym tolerancyjnej i wyważonej odmianie liberalizmu; sztywne zasady wcześniejszych zwolenników ruchu zostały w nich wysublimowane i zmodyfikowane na podstawie nowszych debat i doświadczenia. Mili opowiada się, na przykład, po stronie gospodarki *laissez-faire*, ale tylko wtedy, gdy przeciwwagę dla władzy kapitalistycznych pracodawców stanowią prawa związków zawodowych robotników. Przyjmuje zasadę "najwyższego szczęścia" propagowaną przez utyliściów - którą głosił jego ojciec, filozof James Mili (1773-1836) - ale tylko wtedy, gdy szczęście nie myli się z przyjemnością. W eseju *O wolności*, 1859, zawarł programowy manifest praw jednostki, które trzeba ograniczać tylko wtedy, kiedy kolidują z prawami innych. Pisał: "jedynym celem, który jest dla społeczności ludzkiej usprawiedliwieniem (. . .) w ograniczaniu swobody działania któregośkolwiek z jej członków, jest ochrona samej siebie". W innej pracy. *Poddaństwo kobiet*, 1869, przedstawił najoczywistsze argumenty w obronie feminizmu, twierdząc, że pośród licznych różnic, jakie dzielą mężczyzn i kobiety, nie ma żadnej takiej, która mogłaby uzasadniać przyznawanie im odmiennych praw.

Główny akt dramatu liberalizmu musiał się jednak rozegrać we Francji, w ojczyźnie sfrustrowanej rewolucji, na polu starć między najbardziej rozwiniętymi, najbardziej wyostrozonymi i diametralnie sprzecznymi punktami widzenia. Politykę francuską charakteryzowała nie tylko ugruntowana postawa konserwatywnych katolickich monarchistów oraz radykalnych antyklerykalnych republikanów. Dodatkowo komplikowała ją obecność na scenie politycznej szeregu paradoksalnych postaci, w rodzaju byłego jakobińskiego republikanina, "króla-obywatela", Ludwika Filipa (pan. 1830-1848), czy niedoszłego liberała i rewolucjonisty, który wylądował na cesarskim tronie. Ludwika Napoleona (pan. jako Napoleon III, 1852-1870).

W rezultacie powstała historyczna huśtawka: seria następujących po sobie na przemian rządów konserwatywnych i liberalnych, przeplatanych gwałtownymi rewolucyjnymi wybuchami. Restaurację Burbonów - rządy Ludwika XVIII (pan. 1815-1824) i Karola X (pan. 1824-1830) - obaliła rewolucja lipcowa z 1830 roku. Monarchię lipcową Ludwika

Filipa obaliła rewolucja z 23 lutego 1848 roku. Kres krótkiemu życiu Drugiej Republiki położył człowiek, który na początku czuł się jej dłużnikiem, a potem ogłosił się cesarzem. Drugie Cesarstwo (1852-1870) upadło wśród upokorzeń wojny francusko-pruskiej i przemocy Komuny Paryskiej. Trzecia Republika, zainaugurowana w 1870 roku, przeżyła 70 lat; był to jednak okres zmieniających się rządów, niezwykle ożywionych i równie bezużytecznych publicznych debat oraz skrajnej wrogości przeciwnych obozów. Głośna sprawa kapitana Dreyfu-sa, która przykuwała uwagę Francji w latach 1894-1906, była dowodem, że liberalne i antyliberalne namiętności Francuzów muszą sobie dopiero znaleźć jakiś modus vivendi.

Taka sama zmienność charakteryzowała burzliwe losy Hiszpanii, która odgrywała rolę czegoś w rodzaju laboratorium liberalizmu. Między *exaltados*, czyli "ekstremalnymi radykałami", i *apostolicos*, czyli ekstremalnymi monarchistami popieranymi przez Kościół, otwierała się głęboka przepaść. Od roku 1829 wielu zwolenników tej drugiej orientacji opowiadało się po stronie pretendenta do królewskiego tronu, Don Carlosa (zm. 1855) i jego spadkobierców, którzy znaleźli sobie lojalnych zwolenników wśród Basków i Katalończyków. Kolejni zubożali i rozwieźli monarchowie -

Ferdynand VII (pan. 1814-1833), Izabela (pan. 1840 (43) -! 868), Alfons XII (pan. 1874-1885) - zachowywali się jak chorągiewki na wietrze. W rezultacie liberalne konstytucje były znoszone równie często jak zatwierdzane: w latach 1812, 1820, 1837, 1852, 1855, 1869, 1876. Intrygi wśród duchowieństwa, najróżniejsze ekscesy i wojna domowa były na porządku dziennym. Po krótkim panowaniu księcia Aosty Amadeusza (pan. 1870-1873) na krótko powstała republika. Po roku 1886, za panowania Alfonsa XIII (pan. 1886-1931), środowisko liberałów okazało się przynajmniej na tyle silne, aby do lat dwudziestych utrzymać monarchię konstytucyjną. [PRADO]

Królewskie Muzeum Sztuki w Hiszpanii otwarto przy alei Prado w Madrycie PRADO 19 listopada 1819 roku. Swoje istnienie zawdzięczało entuzjazmowi króla Ferdynanda VII, któremu właśnie przywrócono tron, oraz jego drugiej małżonki, Izabelli de Braganza. Pierwszym dyrektorem muzeum został książę Anglony, a nad jego pracą sprawowała nadzór Rada Grandów. Zbiory umieszczono za korynckimi fasadami nowego budynku, zaprojektowanego trzydzieści lat wcześniej przez architekta Don Juana Vil-lanuewę, z przeznaczeniem na muzeum przyrodnicze. Pierwsza ekspozycja obejmowała 311 obrazów. Zabrakło wśród nich licznych arcydzieł, które sześć lat wcześniej książę Wellington zabrał z kufrow Józefa Bonaparte i których nigdy nie zwrócił.

Pierwszy katalog muzeum wydano w 1823 roku po francusku, jako że książę Angouleme oraz żołnierze kolejnej francuskiej armii okupacyjnej, "synowie Świętego Ludwika", wkroczyli akurat do Hiszpanii, aby uwolnić króla z rąk jego poddanych. Nazwę zmieniono na Muzeum Narodowe w roku 1838 - po przyłączeniu do zbiorów kolekcji trynidadzkiej, utworzonej z malowideł zabranych z podbitych klasztorów. Ostatecznie przyjęto nazwę Muzeum Prado - w roku 1873, po powstaniu wywoleńczym. Na czas wojny domowej w

latach 1936-1939 muzeum zostało zamknięte i wiele z jego skarbów przeniesiono do Genewy gdzie następnie były wystawiane.

Dzieje królewskich zbiorów sztuki w Hiszpanii sięgają czasów Jana II Kastylijskiego (zm. 1445), o którym wiadomo, że kupował obrazy Rogera van der Weydena. Ich największymi dobroczyńcami byli mecenas Tycjana Karol V i Filip II, Filip IV, który zatrudnił na swym dworze Velazqueza, oraz Karol III, który w 1774 roku zarządził sekwestrację całego majątku należącego do jezuitów. Mimo poważnych strat spowodowanych przez ogień i Francuzów Prado stało się jedną z najwspanialszych kolekcji obrazów na świecie, zachowaną w idealnym stanie dzięki suchemu powietrzu kastylijskiej równiny.

Katalog skarbów Prado obejmuje pełną listę wielkich nazwisk przedstawicieli szkół: włoskiej, flamandzkiej, niemieckiej, holenderskiej i francuskiej. Przede wszystkim jednak tu właśnie znajdują się najwspanialsze dzieła malarzy szkoły hiszpańskiej - płótna osiadłego w Toledo Kreteńczyka el Greco (1541-1614), Diego de Velazqueza (1599-1660) i Bartolome Murilla (1618-1682) z Sewilli, José de Ribery (1591-1652) z Walencji i niezrównanego Francisca de Goi (1746-1828), który w chwili otwarcia muzeum Prado był najwybitniejszym współczesnym malarzem Hiszpanii.

“Galerie sztuki przechowują kwintesencję twórczego geniuszu człowieka”¹. Są najłatwiej chyba dostępną drogą dotarcia do przeszłości: atakują zmysły i pobudzają wyobraźnię żywiej niż najlepsza nawet książka o historii. Prado znajduje się w czołówce pierwszej ligi galerii narodowych - obok Luwru w Paryżu, Rijksmuseum w Amsterdamie, Kunst-historisches Museum w Wiedniu, Ermitażu w Sankt Petersburgu, a we Włoszech - galerii Uffizi we Florencji i zbiorów Watykanu w Rzymie. Wspiera je druga liga “prowincjonalnych” galerii i muzeów - w Mińsku, Manchesterze czy Monachium, w Krakowie i w Oksfordzie - często zaskakująco wspaniałych, oraz galerie sztuki współczesnej. Na dalszym planie lokują się instytucje mało znane, choć świadczące o oddaniu swych twórców i sponsorów - od Cholet po Jędrzejów czy Dulwich.

W roku 1784, kiedy urodził się Ferdynand VII i kiedy rozpoczęto budowę Prado, inny europejski monarcha podjął plany otwarcia innego królewskiego muzeum sztuki. Król Polski Stanisław August Poniatowski zlecił pewnemu londyńskiemu handlarzowi obrazów skompletowanie kolekcji dzieł dawnych mistrzów, którą mógłby uzupełnić swoje prywatne zbiory w Warszawie. Potem przyszła wojna polsko-rosyjska i rozbiory. Króla wywieziono do Rosji, a z nim 2900 spośród jego obrazów, które odtąd miały ozdabiać galerie Rosji, a nie Polski. Nigdy nie zobaczył zgromadzonych dla niego w Londynie malowideł, za które zresztą nie dało się już zapłacić. Miały utworzyć główny trzon zbiorów galerii malarstwa w Dulwich - jednego z tych licznych pomniejszych muzeów, które zasługują na to, aby je lepiej poznać².

¹ F. J. Sanchez Canton, The Prado, Londyn 1959, s. 7.

2 Treasures of a Polish King: Stanislaus August as Patron and Collector (Katalog wystawy, Galeria Malarstwa w Dulwich, Londyn 1992).

Portugalia przeszła trwający 80 lat okres walk konstytucyjnych, które zakończyły się zniesieniem monarchii. Konstytucyjną kartę praw nadano w roku 1826, na krótko po ogłoszeniu przez Brazylię niepodległości, i król Pedro postanowił zostać na tronie jako cesarz Brazylii. Wymyślano jednak wszelkie możliwe strategie, aby utrudnić wprowadzenie karty w życie. Do roku 1853 przewagę miał absolutystyczny dwór Marii II i jej dwóch synów. Za panowania Carlosa (pan. 1889-1908) w Kortezach rządziły rotativos -, . rotacyjne ministerstwa” ugrupowań postępowego i regeneracyjnego, które wspólnymi siłami eliminowały rosnące stronnictwo o orientacji republikańskiej. Panowanie Carlosa zakończyło się, po krótkim okresie dyktatury królewskiej, zabójstwem króla i następcy tronu. Ostatni władca Portugalii, król Manuel II (pan. 1908-1910), schronił się w Anglii, gdy siły wojskowe opowiedziały się po stronie rewolucji, która wybuchła 5 października 1910 roku i doprowadziła do proklamowania republiki.

Każda z francuskich “rewolucji” odbijała się w Europie szerokim echem. W roku 1830 paryskie “dni lipcowe” stały się iskrą zapalną powstania sierpniowego w Brukseli oraz powstania listopadowego w Warszawie (por. niżej). W Paryżu widok Lafayette'a stojącego na czele powstańców skłonił do abdykacji reakcyjnego Karola X i jego parti pretre, po czym Izba Deputowanych wybrała na króla Ludwika Filipa. W Brukseli zdobycie Hotel de Ville i klęska wojsk holenderskich, które próbowały przywrócić porządek, doprowadziły do elekcji syna Ludwika Filipa, księcia de Nemours jako przyszłego króla Belgów. Począwszy od roku 1815, belgijskie prowincje Zjednoczonego Królestwa Niderlandów bezustannie odmawiały podporządkowania się interesom Holendrów. Niepodległość Belgii skłonne były zaakceptować wielkie mocarstwa, które popierały ideę utworzenia modelowej monarchii konstytucyjnej. Ale na tronie zasiadł ostatecznie nie książę de Nemours, lecz Leopold I z dynastii Sachsen--Coburg-Gotha (pan. 1831-1865). [GOTHA]

Turyńskie księstwo Sachsen-Coburg i Gotha powstało w roku 1826, kiedy GOTHA ze względu na rozwód Ernest księżę Sachsen-Coburg-Saalfeld musiał zamienić Saalfeld na Gothę. Wraz z Sachsen-Altenburg, Sachsen-Meiningen i Sachsen-Weimar-Eisenach osiem maleńkich enklaw księstwa miało ostatecznie wejść w skład cesarstwa niemieckiego.

Księżę miał dwóch synów - Ernesta (1818-1893) i Alberta (1819-1861). Jego brat Leopold (1790-1865) był niegdyś mężem dziedziczki dynastii hanowerskiej, Szarlotty Augusty. Jego siostra Wiktoria, także żona Hanowerczyka, była matką księżniczki Wiktorii (1819-1901), poczętej we frankońskim Amorbachu. Perspektywy rodu znacznie się rozjaśniły w roku 1830, kiedy Wiktoria - podobnie jak wcześniej jej nieżyjąca już ciotka - wyłoniła się nieoczekiwanie jako możliwa dziedziczka sukcesji hanowerskiej, a Leopold -

jako król-elekt Belgów.

“Wuj Leopold” był królewskim swatem par excellence. Albert, książę Sachsen-Coburga i Gothy, był jego bratankiem, a Wiktorja Hanowerska - siostrzenicą. W maju 1836 roku doprowadził do spotkania tej dwójki. Liczyli sobie po siedemnaście lat. Mieli zostać “Ojcem i Matką Europy”¹ (por. Dodatek III, 75).

Dynastia hanowerska, która dawniej używała tytułów “Luneburg-Celle” i “Braunschweig-Luneburg”, panowała od roku 1714 równocześnie na tronie elektorów (a następnie królów) hanowerskich, potem zaś monarchów Zjednoczonego Królestwa. Mimo że rezydowali w Wielkiej Brytanii, zawsze żenili się z Niemkami, a ich dziedzicznymi ziemiami zarządzał w ich imieniu Statthalter, czyli namiestnik. Ponieważ prawo dynastii hanowerskiej nie dopuszczało monarchów płci żeńskiej, kiedy w roku 1837 tron Wielkiej Brytanii objęła Wiktorja, Hanower przeszedł w ręce jej stryja, a następnie - do Prus. Albert i Wiktorja wzięli ślub 10 lutego 1840 roku. Związek został pobłogosławiony dziewięciorgiem dzieci. Poczynając od roku 1858, najstarsza trójka zawierała kolejno małżeńskie związki: córka wyszła za przyszłego cesarza niemieckiego Fryderyka Hohenzollerna, syn poślubił księżniczkę duńską Aleksandrę, a druga córka - przyszłego wielkiego księcia heskiego na Darmstadt, Ludwika.

Wielkie księstwo Hesja-Darmstadt miało zaledwie średnią rangę, dopóki w roku 1841 córka wielkiego księcia Maria nie poślubiła Aleksandra II Romanowa, przyszłego cara Rosji. Dwóch synów Marii znalazło sobie żony w rodzinie książąt Schleswig-Holstein-

-Sonderburg-Gluecksburg. Jej córka-także nosząca imię Maria - poślubiła Alfreda (1844-1900), księcia Edynburga, admirała Floty Królewskiej i przyszłego księcia Sachsen-Coburga i Gothy. Alians między Darmstadt i Sankt Petersburgiem umocnił się najpierw dzięki małżeństwu księżniczki heskiej Elżbiety z rosyjskim wielkim księciem, a następnie przez związek młodszej siostry Elżbiety, Alicji, z ostatnim carem Rosji, Mikołajem II.

Niemiecka linia Schleswig-Holstein-Sonderburg-Gluecksburg otrzymała tron Danii w roku 1853. Ale wkrótce czekały ją kolejne awanse. Najstarszy syn Chrystiana IX, Fryderyk (1843-1912), stał się założycielem dwóch monarchii - duńskiej i norweskiej. Jego drugi syn, Wilhelm (1845-1913), miał poślubić rosyjską wielką księżną i, jako Jerzy I, założyć grecką dynastię królewską. Jego córka Aleksandra (1844-1925), żona księcia Walii Edwarda, została królową Wielkiej Brytanii. Druga córka, Maria (1847-1928), żona Aleksandra III Romanowa, została carycą.

W tę gęstą sieć germańskich koneksji wcisnęli się czystej krwi arriyistes - dynastia Battenbergów. Hescy książęta Battenberg wymarli w XIV wieku. Ale ich tytuł przywrócono do życia w roku 1858 na potrzeby pewnego morganatycznego związku. Książę heski Aleksander (1823-1888) towarzyszył swojej siostrze Marii w podróży do Rosji; służył też w carskiej kawalerii. Ale po ucieczce z Rosji z carską damą dworu, Julią Hauke (1825-

1895), córką zamordowanego polskiego generała, otrzymał stopień oficerski w Wiedniu. Jego morganatyczna żona, która po ślubie otrzymała tytuł księżnej Battenberg, dała potomstwu urodę i nazwisko. Jej siostra pisała powiastki dla dzieci. Brat służył w 1848 roku jako dowódca legionu polskiego w Toskanii.

Aleksander i Julia mieli czterech synów. Syn numer 2 poślubił księżniczkę Czarnogóry. Syn numer 3 został osadzony na tronie Bułgarii, a potem z niego strącony. Syn numer 4, hrabia Henryk, poślubił najmłodsze dziecko Alberta i Wiktorii, księżniczkę Beatrice. Ale największą pulę rodzinnych koneksji zagarnął syn najstarszy. Jako mąż ulubionej wnuczki królowej Wiktorii, Wiktorii Heskiej, hrabia Louis Battenberg (1854-1921) był spokrewniony ze strony ojca zarówno z księciem Edynburga Alfredem, jak i z carem Aleksandrem III, a jednocześnie był szwagrem carowej Alicji. Jako kadet wstąpił do Marynarki Królewskiej i zaczął się wspinać po szczeblach kariery, dochodząc kolejno do stanowiska admirała, szefa służb wywiadowczych marynarki oraz w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej w 1914 roku - pierwszego lorda admiralicji Wielkiej Brytanii. Niestety, jako Niemiec musiał natychmiast przejść w stan spoczynku. Do tego czasu jego starsza córka zdążyła już zostać królową Szwecji, a młodsza - Alicja - księżną grecką. Jego siostrzenica była królową Hiszpanii. Młodszy syn, Louis (1900-1979), znany pod przydomkiem "Dickie", późniejszy hrabia Birmy, miał pójść w ślady ojca i trafić do brytyjskiej admiralicji. W lipcu 1917 roku nazwisko rodu zmieniono po raz kolejny: tym razem z "Battenberg" na "Mountbatten". Ich krewni z rodziny Romanowów siedzieli w areszcie, a powinowaci z dynastii Sachsen-Coburg-Gotha--Hannover-Teck właśnie pospiesznie zmieniali nazwisko na "Windsor".

Z czasem admirał Louis Mountbatten zaczął przejawiać takie same talenty do swatania par jak wujek królowej Wiktorii, Leo. Jego ulubionym siostrzeńcem był młody żyjący na wygnaniu grecki książę Filip. W rodzinie Windsorów w 1937 roku wyłoniła się jako możliwa dziedziczka tronu brytyjskiego młoda księżniczka Elżbieta. "Wujek Dickie" doprowadził do ich spotkania. Filip, książę Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg (ur. 1921)

1 Elżbieta, księżniczka Windsor (ur. 1926), zawarli ślub w 1947 roku. Oboje byli w takim samym stopniu spokrewnieni z liniami Sachsen-Coburga i Gothy, Hanoweru, Hesji i Danii. Jeśli nie liczyć kilkorga krewnych szkockiej matki Elżbiety, żadne z nich nie miało nowożytnych angielskich przodków. Oboje dwukrotnie zmieniali nazwiska. Filip przyjął przybrane nazwisko swojego wuja: Mountbatten. Po koronacji żony w 1952 roku jako Elżbiety II on i jego rodzina powrócili na mocy postanowienia Rady Królewskiej do panieńskiego nazwiska królowej, "Windsor". Zręczni specjaliści od genealogii dowiedli ich pochodzenia od Plantagenetów, Tudorów i Stuartów, a nawet od Karola Wielkiego, Egberta i króla Alfreda.

Kiedy w roku 1917 w wyniku jednostronnego aktu prawnego utworzono dynastię Windsorów, republikanin Herbert George Wells nazwał jej przedstawicieli ludźmi "obcymi

i nie-interesującymi”. Natomiast kuzyn, niemiecki kajzer, był mniej krytyczny. W rzadkim przystępie poczucia humoru oświadczył, że wybiera się do teatru, żeby obejrzeć przedstawienie pod tytułem *Wesote kumoszki z Sachsen-Coburga i Gothy*².

¹ E. Scheeben, *Emst II: Herzog von Sachsen-Coburg und Gotha*, Frankfurt 1987.

² Aluzja do tytułu komedii Szekspira *Wesote kumoszki z Windsoru* (przyp. tłum.).

W lutym 1848 roku moc rewolucyjnej maszyny była o wiele większa niż w roku 1830, a impet wybuchów objął wszystkie większe państwa, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Rosji. Tym razem chmury zbierały się nad Szwajcarią już od roku 1845, nad Rzeczpospolitą Krakowską - od roku 1846, nad Sycylią - od roku 1847. Obalenie Ludwika Filipa stało się sygnałem, który spowodował wybuch pożarów we wszystkich większych miastach Niemiec, Włoch, Austrii i Węgier. Wydarzenia z lat 1848-1849 nazwano “rewolucją intelektualistów” - głównie z powodu doniosłych debat, jakie się toczyły w Yborparlament we Frankfurcie i na Kongresie Słowian w Pradze, i w związku z wydaniem epokowego Manifestu komunistycznego (por. niżej). W rzeczywistości, był to czas, w którym krwawe czyny przemawiały o wiele głośniej niż słowa. Nie tylko intelektualiści stawali na barykadach, chociaż w wir walki rzucili się poeci - Lamartine, Mickiewicz, Sandor Petófi. Lamartine pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych w pierwszym rewolucyjnym rządzie Francji. Mickiewicz utworzył legion złożony z polskich uchodźców, do walki o Republikę Rzymską. Petófi zginął w bitwie z Austriakami. W Paryżu, podczas “dni czerwcowych”, kiedy oddziały generała Cavaignaca stłumiły opór robotników, kładąc kres krótkiemu życiu znacjonalizowanych zakładów produkcyjnych, zginęło ponad 10 tysięcy ludzi. W Berlinie - podobnie jak gdzie indziej - władcy woleli najpierw strzelać, a potem rozmawiać o konstytucji. We Włoszech, na Sardynii, rozpoczęła się *siaguerra santa* przeciwko panowaniu Austriaków w Lombardii. Na Węgrzech, gdzie zdeponizowano Habsburgów oraz mianowano Kossutha regentem i dyktatorem, trzeba było dwóch rosyjskich armii i trwającej przez cały rok kampanii, aby przeprowadzić restaurację. We Włoszech dopiero wezwanie na pomoc oddziałów wojsk francuskich, austriackich i neapolitańskich pozwoliło zniszczyć samozwańcze republiki Rzymu i Wenecji.

Rok 1848, widziany z bliskiej perspektywy, przyniósł zatem serię klęsk liberalizmu. Obalono tylko jedną monarchię, i to we Francji, gdzie prezydent Ludwik Napoleon prędko zabrał się do podkopywania fundamentów tych samych republikańskich instytucji, które przyniosły mu władzę. Przed upływem trzech lat Francuzi, którzy wypędzili swojego króla, mieli z powrotem na karku autorytarnego cesarza. Nie przetrwała żadna z nowych republik Europy. Mettemich - symbol minionej epoki - powrócił do Wiednia z londyńskiego wygnania. Wraz z nim wróciły nowe represje, wprowadzane przez nowych przywódców.

Ale rok 1848 szybko zaczęto uważać za punkt przelomowy dla spraw Europy. Reakcyjne rządy odniosły wprawdzie triumf, ale za tak wielką cenę, że nie mogły sobie pozwolić na powtórkę. Konstytucje, które nadano, narzucono i w niektórych wypadkach

unieważniono, stopniowo wprowadzano ponownie lub poszerzano. Odrzucano wprawdzie metody przemocy stosowane przez rewolucjonistów, ale same reformy polityczne i społeczne, jakich się domagali, zaczęto teraz poważnie brać pod uwagę. Z pewnym opóźnieniem monarchowie Europy uświadomili sobie, że mądre ustępstwa na rzecz żądań ludu są lepsze od nieustających represji. Podstawowa liberalna zasada rządów opartych na wolnej grze sił politycznych stopniowo zyskiwała sobie szerokie poparcie. W ciągu następnego dwudziestolecia zwycięzcy z 1848 roku jeden po drugim rezygnowali ze swoich sztywnych stanowisk. Aspiracje narodowe i konstytucyjne znów wysunęły się na pierwszy plan. Nawet autokratyczne imperia Wschodu zaczynały się powoli uginać. W roku 1855, z chwilą wstąpienia na tron cara Aleksandra II (pan. 1855-1881), dynastia Romanowów rozpoczęła okres liberalizacji a la russe. W roku 1867, wprowadzając Ausgleich - "porozumienie w sprawie wyrównania" - Habsburgowie ostatecznie ustąpili przed zgłaszanymi od dawna życzeniami Węgrów, ustanawiając austro-węgierską monarchię dualistyczną, kónigliche und kaiserliche, którą musieli znosić przez resztę dni swojego panowania.

Liberalizm gospodarczy nie był oczywiście koniecznie i nierozłącznie związany z liberalizmem politycznym. Na przykład niemiecki Zollverein, czyli Związek Celny, został założony w roku 1818 z inicjatywy króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w czasie, gdy liberalizm polityczny był w ostrym odwrocie. Najpierw miał obejmować wyłącznie tereny Prus, ale stopniowo rozszerzono go na wszystkie kraje konfederacji niemieckiej z wyjątkiem Austrii. Zakazywał nakładania wszelkich cel wewnątrznych, tworząc w ten sposób rozszerzającą się strefę wolnego handlu i stwarzając młodym gałęziom niemieckiego przemysłu warunki do bujnego rozkwitu. W roku 1828 powstały dwa konkurencyjne związki celne - jeden w Bawarii i Wirtembergii, drugi w Saksonii; jednakże jeszcze przed upływem czterech lat oba zostały wchłonięte. W roku 1852 Austria podjęła próbę przełamania swojej izolacji i wystąpiła z propozycją utworzenia związku celnego, który obejmowałby całą Europę Środkową i pomocne Włochy. Ale Prusy wyraziły sprzeciw. Przystąpienie w 1854 roku Hanoweru do Związku Celnego dopełniło zwycięstwa Prus -jedynym wyjątkiem były dwa nieugięte miasta, Brema i Hamburg. Fundamenty zjednoczonej gospodarki Niemiec - z wyłączeniem Austrii - położono w czasie, gdy perspektywa zjednoczenia politycznego wydawała się jeszcze bardzo odległa.

Według kontynentalnych miar liberalizmu. Wielką Brytanię można uznać za jednocześnie bardziej postępową i bardziej zacoфанą od europejskich rywali. Z jednej strony, mogła sobie słusznie rościć prawo do tytułu "matki parlamentów", praworządności, karty praw i wolnego handlu. Społeczeństwo brytyjskie było od dawna najbardziej nowoczesnym i najbardziej uprzemysłowionym społeczeństwem w Europie; uchodziło też za najbardziej otwarte na idee liberalizmu. Z drugiej strony jednak, instytucje brytyjskie były zjawiskiem wyjątkowym, ponieważ nigdy nie przeżyły szoku rewolucji czy okupacji. W polityce przeważały postawy zdecydowanie pragmatyczne. Monarchia nadal sprawowała rządy, kierując się regułami i zasadami przyjętymi pod koniec XVII wieku, tak jakby rewolucja

francuska nigdy się nie zdarzyła. W osobie królowej Wiktorii (pan. 1837-1901) i jej licznej rodziny kraj znalazł idealne tło dla rządów parlamentarnych, oparcie dla stabilizacji, kanał przepływu dla dyskretnych oddziaływań za granicą. W Wielkiej Brytanii istniały wprawdzie sympatie republikańskie, ale nie było żadnego liczącego się ruchu w kierunku obalenia monarchii i wprowadzenia konstytucji. [GOTHA]

Pradawne instytucje Wielkiej Brytanii niezbyt chętnie poddawały się reformie. Zwolennicy radykalnych przemian musieli walić głowami w mur - nieraz przez całe dziesięciolecia. Nie zreformowany parlament, który przetrwał do roku 1832, był skandalicznym anachronizmem - podobnie jak jego francuski odpowiednik z czasów monarchii lipcowej. Przepisy o cła wwozowym na zboże, godzące w wolny handel, utrzymały się w mocy do roku 1846. Ustawy zezwalające na ślub cywilny i rozwód wprowadzono w latach 1836 i 1857. Żądanie powszechnego prawa głosu, wysunięte po raz pierwszy przez czartystów w latach 1838-1848, nigdy nie zostało w pełni zaspokojone. Nigdy nie przeprowadzono rozdziału Kościoła anglikańskiego od państwa - z wyjątkiem Irlandii (1869) i Walii (1914). Do roku 1911 nie ukrócono nawet feudalnych przywilejów Izby Lordów. Tolerancja religijna nigdy nie była całkowita. System dwu-partyjny, który dawne obozy wigów i torysów przemianował na liberałów i konserwatystów, opóźniał nadejście silnego ruchu socjalistycznego i w znacznej mierze hamował prawodawstwo społeczne. Za czasów Williama Gladstone'a (1809-1898) i Ben-jamina Disraeliego (1804-1881), którzy w trzecim ćwierćwieczu dominowali na scenie politycznej i którzy mieli liberalne skłonności, reformy wewnętrzne często schodziły na drugi plan wobec interesów imperium. Walia nadal była pod względem administracyjnym częścią Anglii. Szkocja otrzymała własnego sekretarza stanu - drugorzędneho ministra - w roku 1885. Irlandia nigdy nie zdobyła autonomii (por. niżej). Chociaż zasady polityki liberalnej szanowano w mówiących po angielsku dominiach, nie bardzo miano ochotę wprowadzać je we wszystkich koloniach. Brytyjczycy uwielbiali chwalić się swoją tolerancją i liberalizmem, ale wiele z powodów tej dumy już się przeżyło. W późniejszych latach pod względem demokracji wewnętrznej zostali daleko w tyle za Francją, pod względem prawodawstwa społecznego - za Niemcami, pod względem polityki narodowościowej - za Austro-Węgrami. [RELAKS]

Zbieżność polityki liberalnej z rozwojem potężnej klasy burżuazji jest przedmiotem wielu historycznych komentarzy; uwzględnia się tu szczególnie kontrast między Wielką Brytanią i Niemcami. Uwaga historyków skupiała się dotąd na powodzeniu Wielkiej Brytanii i niepowodzeniu Niemiec w tworzeniu stabilnego systemu parlamentarnego i - w efekcie - na różnicach w strukturze i etosie klasy średniej obu krajów. Twierdzono, że młodzi kapitaliści Niemiec - w odróżnieniu od swoich brytyjskich kolegów - "zwracali się do państwa", rzekomo uchylając się od swoich demokratycznych obowiązków i poddając przewodnictwu oświeconych, ale z gruntu nieli-beralnych ministrów cesarskiej administracji Prus. Inspiracją dla tezy o Sonderweg, czyli "szczególnej drodze", Niemiec stały się w o wiele późniejszym okresie rozważania na temat dojścia Hitlera do władzy oraz słabości niemieckiego liberalizmu, której dowodem była "kolaboracja kapitalistów" w latach trzydziestych. Prusy były z pewnością przykładem Rechtsstaat, państwa, które

przestrzegało form prawnych, ale którego konstytucje były podporządkowane autorytarnym tradycjom dworu, wojska i aparatu biurokracji. Stąd po roku 1871 cesarski rząd Niemiec zyskał sobie etykietę "fasadowej demokracji". Należy jednak pamiętać, że cesarstwo niemieckie było państwem federalnym, w którego skład wchodziło wiele królestw znacznie mniej autorytarnych niż Prusy.

Tak czy inaczej, nieco szersze porównanie wydaje się wskazywać, że droga Niemiec nie była aż tak wyjątkowa. W Szwecji, na przykład, rozbudowujący się system parlamentarny typu brytyjskiego istniał obok systemu oświeconej biurokracji i niezbyt liberalnej klasy kapitalistów w niemieckim stylu. Dwuizbowy parlament szwedzki powstał w roku 1866 z inicjatywy liberalnie nastawionych urzędników aparatu państwowego. Kapitalistyczna burżuazja, która wyłoniła się w wyniku szybkiego rozwoju przemysłu w następnym dziesięcioleciu, występowała przeciwko rozszerzeniu prawa głosu i nie angażowała się w działalność Liberalnej Partii Jedności, która na przełomie wieków przejęła pałeczkę w dążeniu do liberalnych reform. Kapitałiści szwedzcy nie byli zainteresowani liberalizmem bardziej niż ich niemieccy koledzy. Ruch liberalny w Szwecji zrodził się z inspiracji koalicji ministrów, niekapitalistycznego Bildungsbiirgertum, czyli "oświeconej klasy średniej", a nawet chłopów, którzy wspólnymi siłami umożliwili przetrwanie rodzącej się szwedzkiej demokracji. [NOBEL]

Ze wszystkich wielkich mocarstw najbardziej oporna wobec liberalizmu okazała się Rosja. Nawracające ataki reform - po roku 1815, 1855 i 1906 - doprowadziły do imponujących rezultatów w pewnych ściśle ograniczonych dziedzinach. Po ustanowieniu Rady Państwa i utworzeniu państwowego systemu szkolnictwa za panowania Aleksandra I oraz po wyzwoleniu chłopów pańszczyźnianych (1861) za Aleksandra II istotny stopień autonomii przyznano wspólnotom wiejskim (miry), radom okręgów (ziemstwa), uniwersytetom i sądom karnym. Zgromadzenie prawodawcze - czyli państwowa Duma, posiadająca uprawnienia doradcze - zostało ostatecznie ustanowione po początkowej nieudanej próbie. Działo dorywczo, kolejnymi zrywami w latach 1906-1917, i było zapowiedzią definitywnego wejścia Rosji na drogę konstytucjonalizmu. Postęp okazał się jednak raczej pozorny niż prawdziwy. Żaden z carów-reforma-torów nie potrafił przez dłuższy czas utrzymać liberalnego kursu. Wydaje się, że zarówno Aleksandra II, jak i Mikołaja II na liberalną ścieżkę zapędziły klęski militarne: pierwszego - porażka na Krymie, drugiego - wojna rosyjsko-japońska i "rewolucja" z roku 1905, która przyszła po niej. Obaj też zostali zmuszeni do zmiany kursu. Każdy wybuch działań reformatorskich kończyła jakaś force majeure: bunt dekabrystów w roku 1825, powstanie w Polsce w latach 1863-1864 oraz wybuch pierwszej wojny światowej. We wszystkich wypadkach następstwem była gwałtowna reakcja, w wyniku której tłumiono siły liberalne. Sto lat po kongresie wiedeńskim rosyjska autokracja i jej policyjny reżim wciąż utrzymywały się w zasadniczo nienaruszonym stanie. Nie uczyniono żadnego wyłomu w przysługującym carom-autokratom podstawowym prawie do unieważniania wszelkich poczynionych ustępstw. Co więcej, Rosja często interweniowała w kampaniach wymierzonych przeciwko rozwojowi tendencji liberalnych za granicą. Chociaż car

Aleksander III porzucił strategię bezpośredniego interwencjonizmu, utrzymał się od dawna zakorzeniony odruch przyznawania Rosji roli "żandarma Europy". Kiedy w lutym 1848 roku podczas odbywającego się właśnie w pałacu balu Mikołaj I dowiedział się o obaleniu monarchii Ludwika Filipa, oświadczył: "Panowie, siodłajcie konie! Francja jest republiką".

Tak więc we wszystkich europejskich monarchiach powiały - z mniejszą lub większą siłą - wiatry liberalizacji. Ale podmuchy były nieregularne, a skutki - różne. Europejski liberalizm nabierał wiatru w żagle podczas reakcyjnych dziesięcioleci po roku 1815 i ruszył z największym impetem na fali eksplozji z roku 1848. W drugiej połowie stulecia liberałowie kontynuowali wprawdzie swoją batalię, ale ich nie dokończony program musiał teraz współzawodniczyć z roszczeniami konserwatyzmu, nacjonalizmu, socjalizmu i imperializmu.

Konserwatyzm zaczął przybierać kształt spójnej ideologii w powiązaniu z rozwojem prądów liberalnych. Nie występował ani przeciwko demokracji, ani przeciwko zmianom jako takim, i nie powinno się go mylić ze zwykłymi postawami reakcyjnymi. Podkreślał natomiast z naciskiem, że wszelkie zmiany należy regulować i kontrolować, tak aby nie zagrażały organicznemu rozwojowi ustalonych instytucji państwowych i społecznych: monarchii, Kościołowi, hierarchii społecznej, własności, rodzinie. Stąd też jego nazwa, wywodząca się od łacińskiego *conservare*: zachowywać. Jest rzeczą charakterystyczną, że jeden z jego twórców, Edmund Burke (por. wyżej), najpierw z radością powitał wybuch rewolucji francuskiej, a dopiero później zaczął zdecydowanie występować przeciwko wynikłym z niej ekscesom. Podobnie jak liberałowie, konserwatyści uznawali wartość jednostki, sprzeciwiali się idei wszechwładnego państwa i dążyli do ograniczenia centralnej władzy wykonawczej. Dzięki temu często okazywali się najbardziej skuteczni w działaniu ze wszystkich zwolenników reform, łagodząc propozycje wychodzące od ugrupowań zajmujących skrajne postawy i pełniąc funkcję pośredników między nimi a panującym dworem. Czołowymi mistrzami sztuki konserwatyzmu byli w Wielkiej Brytanii Sir Robert Peel (1788-1850) i jego uczeń, Disraeli. Mieli licznych wielbicieli na kontynencie. Linia demarkacyjna określająca ostatecznie różnicę między liberalnymi konserwatystami i umiarkowanymi liberałami jest bardzo cienka. W wielu demokracjach rozległy obszar spraw, co do których obie formacje były zgodne, zaczęto nazywać "polityką środka".

Nacjonalizm, czyli zbiór idei dotyczących narodu, którego interesy uważane są za najwyższe dobro, urósł do rangi jednej z podstawowych sił naszych czasów. Najpotężniejszym bodźcem stała się dla niego rewolucja francuska, a wykrystalizował się w procesie społecznych i politycznych przemian zachodzących w dziewiętnastowiecznej Europie. Od tamtego czasu zdążył dotrzeć na wszystkie kontynenty świata. Występował w dwóch sprzecznych ze sobą odmianach. Pierwsza - nacjonalizm państwowy, czyli obywatelski - była wspierana przez układy sił rządzących w istniejących na świecie państwach. Siłę napędową drugiej - nacjonalizmu ludowego, czyli etnicznego - stanowiły

żądania społeczności żyjących w tych państwach i występujących przeciwko polityce swoich rządów. Mówiąc o tej różnicy, niektórzy historycy wprowadzają kontrast między "budowaniem państwa" i "budowaniem narodu". Podstawowe rozróżnienie tkwi w źródłach myśli i czynów. Nacjonalizm państwowy inicjowano "odgórnie", w łonie politycznej elity, która starała się dokonać projekcji wyznawanych przez siebie wartości "w dół", na całe społeczeństwo. Natomiast nacjonalizm ludowy zaczynał się "u dołu", zabiegając o poparcie mas, zanim zostaną podjęte próby zmiany lub obalenia istniejącego porządku²¹. Kolejne istotne rozróżnienie zachodzi między pokojowym nacjonalizmem kulturowym typu herderowskiego, który ogranicza się do propagowania lub zachowywania kultury danej społeczności narodowej, a agresywnym nacjonalizmem politycznym, który domaga się prawa do samookreślenia w celu stworzenia państwa narodowego. "Państwo narodowe" to państwo, w którym przeważająca większość obywateli ma świadomość wspólnej tożsamości narodowej i należy do tej samej kultury.

Teorii na temat istoty pojęcia narodu jest równie wiele jak teoretyków. Wydaje się jednak, że jego podstawowe cechy należą do sfery duchowej. "Naród to duch - pisał Renan - duchowe pryncypium. Składa się z dwóch elementów. Element pierwszy tworzy wspólne dziedzictwo bogatych wspomnień przeszłości. Element drugi to istniejący współcześnie konsensus - wola wspólnego życia. . . " Aby ów konsensus osiągnąć

²¹ Definicje te nie różnią się zbytnio od tych, które wybiera A. D. Smith w swojej pracy *Theories of Nationalism*, Londyn 1971, gdzie zwolenników nacjonalizmu państwowego łączy się z pojęciem "tateral aristocratic ethnos".

-nąć, wielu członków danego narodu musi zapomnieć o ucisku i niesprawiedliwości, jakie ich niegdyś dzieliły. "Ł 'oubli - akt zapomnienia, czy -jak można by nawet powiedzieć - historycznego fałszu, jest czynnikiem koniecznym w procesie tworzenia się narodu"²².

Dobłą ilustracją nacjonalizmu państwowego, którego siłą napędową były interesy rządzącej elity, jest przypadek Wielkiej Brytanii; jest to przykład jeszcze lepszy niż przykład USA. W roku 1707, kiedy zaistniało Zjednoczone Królestwo, nie istniał brytyjski naród. Mieszkańcy Wysp Brytyjskich uważali się za Anglików, Walijszczyków, Szkotów lub Irlandczyków. Jednak w miarę upływu czasu szerzenie dominującej angielskiej kultury i promocja jej lojalnych poddanych, wyznających protestantyzm i mówiących po angielsku, stopniowo doprowadziły do konsolidacji silnego poczucia tworzącej "wierzchnią warstwę" tożsamości brytyjskiej. W XIX wieku, kiedy liberalny establishment zaczął popierać masową oświatę, kultury nieangielskie zostały sztucznie zduszone. Dzieci walijskie, na przykład, jeśli w ogóle odważyły się mówić po walijsku, musiały za karę nosić na szyi ośmieszające tabliczki z walijskimi napisami. Wszyscy "Brytyjczycy" mieli obowiązek okazywać lojalność wobec symboli nowej brytyjskiej narodowości: mówić poprawną angielszczyzną, stojąc na baczność śpiewać hymn "Boże, chroń naszego szlachetnego króla" (1745) i oddawać cześć fladze brytyjskiej (Union Jack, 1801). W ten właśnie sposób udało się ukształtować nowy naród brytyjski. Jego wcześniejsze narody

składowe nie zostały wprowadzone, ale spadły do roli młodszych i zależnych partnerów (por. rozdz. VIII).

Rząd USA także musiał przyjąć oficjalną kulturę narodową w miejsce licznych odrębnych kultur swoich imigrantów. Podobno w roku 1795 stan Virginia wystąpił z wnioskiem, aby zalecono powszechne używanie dwóch języków - niemieckiego i angielskiego - tak jak w Pensylwanii. Ale przedstawiciele Stanów Zjednoczonych głosowali w stosunku 41 głosów za do 42 głosy przeciw. Od tego czasu - zanim obywatelom pozwolono składać przysięgę lojalności na gwiazdzistą amerykańską flagę (Stars and Stripes) - znajomość angielskiego uznano za dorównującą rangą znajomości konstytucji. Nowy, mówiący po angielsku amerykański naród tworzono przy poparciu rządu, zwłaszcza w dziedzinie oświaty i wychowania. Przyjęcie amerykańskiej wersji kultury angielskiej przedstawiano jako miarę sukcesu wszystkich imigranckich rodzin.

Jedną z cech wspólnych wszystkim nacjonalizmom państwowym jest przyjmowana przez nie praktyka utożsamiania "obywatelstwa" z "narodowością". W oficjalnym użyciu tych pojęć w Wielkiej Brytanii narodowość zaczęła oznaczać to samo co obywatelstwo - czyli coś, co jest przyznawane na mocy brytyjskiego prawa. W praktyce amerykańskiej natomiast pojęcie "narodów" zrównano z pojęciem "krajów" czy "państw" politycznych. Taka terminologia tylko zaciemnia sprawy - być może celowo. Jest też częściowo odpowiedzialna za uparcie popełniane błędy - na przykład ten, który każe ludziom uważać wszystkich mieszkańców Imperium Rosyjskiego czy Związku Radzieckiego za "Rosjan"; co więcej, stwarza niekorzystne porównanie z praktyką stosowaną w tych krajach, gdzie wymaga się dokładniejszego zdefiniowania pojęcia "obywatelstwa". Nacjonalizm państwowy godzi się, żeby rząd określał narodowość, wzdraga się natomiast przed ideą, że narody mogą stwarzać państwa. Jak pisał Lord

22 ETnestS. efiar, Que'est-cejju'unenation?ConferencefaiteenSorbonnele 11 mars J 882, w: Oeuvres completes, Paryż 1947, 1, s. 887-906.

Acton, "państwo może czasem stworzyć naród, ale jest czymś sprzecznym z naturą, gdy naród stwarza państwo".

Większość rządów Europy starała się umocnić poczucie spójności narodowej swoich obywateli - poprzez uroczystości i ceremonie, sztukę symboliczną, interpretacje historii, a przede wszystkim poprzez oświatę i propagowanie wspólnej kultury. Żaden z dziewiętnastowiecznych rządów, które planowały wprowadzenie zasady powszechności szkolnictwa na poziomie podstawowym, nie mógł uniknąć zasadniczej decyzji w sprawie wyboru języka - lub języków - nauczania. Imperium osmańskie, które zawsze przyznawało autonomię swoim mniejszościom, było odosobnione w swojej nieodmiennej rezygnacji z prób narzucenia wspólnej kultury państwowej. Austro-Węgry porzuciły tego rodzaju próby po roku 1867, ugiąwszy się pod działaniem sprzecznych prądów nacjonalizmu ludowego.

Nasiona nacjonalizmu ludowego, kiełkującego “oddolnie”, posiano -jak wiele innych nasion - na gruncie dynastycznych państw i wielonarodowościowych imperiów. Był on głęboko zakorzeniony w doktrynie Rousseau o niezawisłości ludu; zakładał, że właściwym forum dla praktykowania woli ludu jest wspólnota narodowa lub etniczna, a nie ograniczone sztucznymi granicami terytoria istniejących państw. Stworzył skomplikowaną mitologię, w której “krew” narodu była nierozłącznie związana z “ziemią” narodowego terytorium. Uważano zatem, że skoro Włosi mieszkali na terytorium kilku państw - od Szwajcarii po Sycylię - to z punktu widzenia narodu włoskiego sprawiedliwość oznaczała zniesienie owych państw i zastąpienie ich jednym zjednoczonym królestwem Włoch. Większość realistycznie myślących nacjonalistów zdawała sobie oczywiście sprawę, że istnienie narodu w pełnym tego słowa znaczeniu - w pełni świadomego określonej, jednolitej kultury narodowej - pozostaje w znacznej mierze w sferze marzeń. Jak w roku 1861 Massimo d'Azeglio powiedział podczas sesji inauguracyjnej włoskiego parlamentu, “skoro już stworzyliśmy Włochy, trzeba będzie się zabrać do tworzenia Włochów”.

Na przebieg dziewiętnastowiecznych dyskusji na temat narodowości w znacznej mierze rzutowało przeświadczenie, że ludy Europy można podzielić na narody “historyczne” i “niehistoryczne”. Pomysł pojawił się po raz pierwszy u Hegla. Przyjęli go zwolennicy społecznego darwinizmu uważający współzawodnictwo między narodami za proces ewolucyjny, w którym narody dobrze przystosowane mają szansę przetrwać i zachować niepodległość, podczas gdy inne skazane są na zagładę. U Marksa na pierwszy plan wysunął się czynnik ekonomiczny. Kryteria i kalkulacje oczywiście różniły się między sobą, podobnie jak listy potencjalnych państw narodowych. Mimo to do połowy XIX wieku udało się już osiągnąć pewien stopień zgody. Powszechnie przyjmowano, że udziałem niekwestionowanych mocarstw - Francji, Wielkiej Brytanii, Prus, Austrii i Rosji - jest historyczne przeznaczenie; podobnie jak w przypadku państw, które zostały przez owe mocarstwa uznane: Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Niderlandów, Szwecji, Danii i Grecji, a także narodów, które otwierały pochod kandydatów ubiegających się o tę pozycję: Włochów, Niemców i Polaków. Mazzini naszkicował mapę przyszłej Europy, na której widniało dwanaście państw narodowych.

W gruncie rzeczy jednak pojęcie “historyczności” było z gruntu subiektywne, żeby nie powiedzieć fałszywe. Trzy spośród pięciu mocarstw, które w opinii ich wielbicieli należały do najtrwalszych elementów sceny europejskiej, miały z niej zniknąć przed upływem stulecia. Kilka państw, które -jak Dania czy Wielka Brytania - lubiły się uważać za skonsolidowane państwa narodowe, miało się dowiedzieć, że wcale nimi nie są. Wiele spośród narodów żywiących poczucie niezachwianego prawa do samo-określenia miało doświadczyć gorzkiego rozczarowania. Czynnikiem decydującymi nie okazały się tu ani rozmiary terytorium, ani gospodarcza żywotność, ani prawomocne racje historyczne, lecz okoliczności polityczne. Nacjonałści niemieccy, którzy mieli niewielkie szansę w konfrontacji z potęgą Prus, nabrali pewności sukcesu z chwilą, gdy Prusy zmieniły front.

Nadzieje Włochów zależały od czynnego poparcia Francji. Polacy, których historyczna państwowość przetrwała we wspomnieniach do lat sześćdziesiątych XIX wieku, nie mieli ani poparcia z zewnątrz, ani szczęścia. Tylko polityka zdecydowała o tym, że udało się Grekom, Belgom, Rumunom i Norwegom, natomiast przez pewien czas nie udawało się Irlandczykom, Czechom czy Polakom. Z początku rozpadające się imperium osmańskie otwierało najwyraźniejsze perspektywy przemian. Narody imperium carskiego czy imperium Habsburgów, które miały zrodzić najwięcej państw narodowych, wysunęły się na pierwszy plan dopiero pod koniec wieku. [ABCHAZJA]

ABCHAZJA Abchazi są niewielkim narodem - jest ich mniej niż ćwierć miliona; mieszkają na wybrzeżu Morza Czarnego, około 450 kilometrów na wschód od Krymu. Ich największe miasto nazywa się Suchumi. Język i muzułmańska kultura, podobne do języka i kultury Kirgizów, odróżniają ich wyraźnie zarówno od Rosjan, z którymi sąsiadują na północy, jak i od Gruzinów, z którym sąsiadują na wschodzie. Mówią o sobie, że "żyją na krańcach Europy".

Na terenie dzisiejszej Abchazji we wczesnym średniowieczu leżało królestwo, które kwitło pod bizantyjsko-greckimi wpływami. Obszar ten miał zawsze duże znaczenie strategiczne, ponieważ stanowił ogniwo łączące południową Rosję z Kaukazem. Po podboju Abchazji przez imperium carskie w latach 1810-1829 (por. Dodatek III, 66) znaczny procent rodzimej ludności był zmuszony wyemigrować. Po roku 1921 Abchazja została jedną z trzech nominalnie autonomicznych republik wchodzących w skład Gruzjińskiej Republiki Związkowej; w wyniku tej zmiany nastąpił duży napływ Rosjan i Gruzinów z Megrelii, a rodzima ludność stała się we własnej ojczyźnie absolutną mniejszością. Szef stalinowskiej policji, Beria, który sam pochodził z Megrelii, nakazał deportację całej społeczności pontyjskich Greków i rozpoczął realizację brutalnego programu gruzinizacji.

Wobec tego w roku 1991, kiedy Gruzini uwolnili się spod władzy Moskwy, Abchazi spodziewali się ze strony Gruzji pewnej dozy autentycznej samorządności. Tymczasem konflikt z Tbilisi podczas niszczycielskiej wojny domowej, która toczyła się w Gruzji w latach 1992-1993, doprowadził do ponownej okupacji Abchazji przez wojska rosyjskie. Jak powiedział jeden z kozackich atamanów pewnemu zagranicznemu dziennikarzowi, Abchazja i Wyspy Kurylskie miały stanowić najwyższą próbę wielkości Rosji: "One są nasze, i taka jest prawda".

Dysonans między narodami byłego Związku Radzieckiego stanowił zarzewie niebezpiecznej odmiany rosyjskiego nacjonalizmu. W Moskwie rozlegały się głosy domagające się ponownego podboju "niedalekiej zagranicy". Po Abchazji bowiem na swoją kolej czekało kilka innych celów rosyjskiej interwencji - między innymi Tatarstan i Czeczenia - oraz wiele innych nierosyjskich ziem leżących w granicach Federacji Rosyjskiej. Wcześniej czy później Rosja będzie pewnie musiała wybrać między swoją nową demokracją a swoim imperializmem w starym stylu.

' Yutaka Akino, *The Last Scenario of Gamsakhurdia* (grudzień 1993), Instytut Badań Stosunków między Wschodem i Zachodem, Praga 1994; por. także Neal Ascherson, "The Independent" z 17 lipca 1994. W książce Aschersona *Black Sea* jest rozdział poświęcony Abchazji.

Mimo to nacjonalizm rozkwitał nie tylko tam, gdzie miał największe szansę na sukces - przeciwnie: krzywdy i represje były dla niego doskonałą pożywką. Można by wręcz powiedzieć, że żarliwość nacjonalistycznych ideałów wzrastała w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do szans powodzenia w ich realizacji. Przez całe stulecie działacze oddani sprawie nacjonalizmu starali się rozbudzać świadomość ludzi, których chcieli zwerbować w swoje szeregi. Poeci, artyści, uczeni, politycy - wszyscy oni odwoływali się do sześciu podstawowych źródeł informacji, aby stworzyć obraz rzeczywistości, który mógłby się stać inspiracją dla wiernych.

Przekopywano historię w poszukiwaniu śladów odwiecznej walki narodu o własne prawa i o własną ziemię. Ulubionym tematem stała się prehistoria, ponieważ można jej było użyć jako argumentu uzasadniającego roszczenia do rdzennego osadnictwa. Tam gdzie nie udało się znaleźć faktów, trzeba się było odwoływać do mitów lub zwykłego zmyślenia. Odgrzebywano narodowych bohaterów i bohaterki oraz odległe narodowe zwycięstwa, aby je potem móc wychwalać. Wszystko, co było interesujące z pozycji uniwersalnych - ignorowano. Wszystko, co dyskredytowało dany naród lub przynosiło zaszczyt jego wrogom - pomijano.

Język reformowano i standaryzowano, czyniąc z niego dowód odrębnej i niepowtarzalnej tożsamości narodu. Pisano słowniki i gramatyki, gromadzono księgozbiory tam, gdzie ich nigdy przedtem nie było. Przygotowywano podręczniki dla narodowych szkół i narodowych uniwersytetów. Językoznawcy zaczęli dowodzić, że zaniebdywane dotąd języki lokalne są dokładnie tak samo subtelne i rozwinięte jak łacina czy greka; że język czeski czy kataloński, gaelicki czy norweski jest dokładnie tak samo skutecznym narzędziem porozumienia jak istniejące języki państwowe. Szczególnie interesujący jest przypadek Norwegii. Złożony konglomerat wiejskich dialektów zwany nynorsk lub landsmal ("nowonordycki", czyli "wiejski") wynaleziono po to, aby rzucić wyzwanie ustalonemu riksmål, czyli bokmal ("państwowemu", czyli "książkowemu" językowi Danii i Norwegii). Ruch propagujący język nowonordycki, który osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1899, przyznawał sobie rolę nieodzownego partnera w zbiorowej walce o niezależność polityczną. Ale - podobnie jak w przypadku języka gaelickiego w Irlandii - udało się osiągnąć jedynie połowiczny sukces.

[NORWEGIA]

Z *Volkskunde*, czyli folkloru, wydobywano wszystko, co się dało. Z jednej strony, uważano, że tworzy on więź nowożytnego narodu z jego najstarszymi kulturowymi

korzeniami; z drugiej - niełatwo było sprawdzić jego autentyzm. W odróżnieniu od Herdera, którego zbiór *Volkslieder* (1778) zawierał pieśni z wielu krajów od Grenlandii po Grecję, uczeni-nacjonaliści ograniczali się do folkloru narodowego. W tym kontekście za najbardziej znaczące wypada uznać prace braci Jakuba (1785-1863) i Wilhelma

(1786-1859) Grimmów. Wśród ich ogromnie różnorodnych dzieł znalazły się *Uberden altdeutschen Meistergesang*, *Deutsche Sagen*, *Deutsche Grammatik* oraz znane na całym świecie "baśnie braci Grimm": *Kinder- und Hausmarchen* (1812-1815). Serbski rówieśnik braci Grimm, Vuk Karadžić (1787-1864), wydał znany zbiór baśni serbo-słowiańskich - nie licząc gramatyki, słownika i projektu reformy cyrylicy. [KALEVALA]

KALEVALA *Ka/era/a*, czyli "Ziemia bohaterów", jest powszechnie uważana za epos narodowy Finów. Jest to poemat złożony z około 50 run (pieśni), czyli z 22 795 wersów, wydany po raz pierwszy w 1835 roku; drugie wydanie, ostatecznej wersji, pochodzi z roku 1849. Jest to na wprost literacki epos, będący w znacznej mierze kompilacją autentycznego folkloru. Stanowi w przeważającym stopniu dzieło głównego kompilatora, Eliasa Lónnrota (1802-1884), który wykorzystał klasyczne wzorce, przekształcając i upiększając surowe ustne przekazy, zbierane wśród chłopów wschodniej Finlandii i rosyjskiej Karelii. Sam w sobie, poemat jest ilustracją nie tylko dziedzictwa pogańskiego folkloru Europy, ale także dokonań dziewiętnastowiecznych działaczy którzy wykorzystywali zaniedbane ludowe źródła do kształtowania narodowej świadomości. Johann Gottfried Herder (1744-1803) umocnił przeświadczenie, że nowożytne narody mogą liczyć na rozkwit tylko wtedy gdy będą miały odrębną tożsamość kulturową, opartą na rodzimym języku i tradycji ludowej. *Ka/ei/a/a* jest *par excellence* ćwiczeniem w stylu Herdera.

W czasach Lónnrota Finowie przeszli spod władzy Szwecji pod rządy carskiej Rosji i odczuwali pilną potrzebę odcięcia się od kultury swoich szwedzkich i rosyjskich władców. Opowieści skupiają się wokół postaci *Yainamóinena*, "Odwiecznego Mędrca", który włada ziemią Kalewy, prowadząc ją do walki przeciwko *Pohjoli*, zaludnionej przez bogów, olbrzymów i niewidzialne duchy: *Siita vanha Yainamóinen*, *Laskea karehteleivi Yenehella vaskisella*, *Kuutilla kuparisella Ylaisihin maaemihin Alaisihin taivosihin*. *Sinne puuttui pursinensa*, *Yenehinensa vasahyti*. *Jatti kantelon jafile*, *Soiton Suomelle soiran*, *Kansalle ilon ikuisen*, *Laulut suuret lapsillensa*.

(Teraz już *Yainamóinen* W małej miedzianej łódeczce, W łódeczce o płaskim dnie, Na jednego człowieka, Popłynął ku niebiosom. Tam statek swój zatrzymał, Wydostał swą kanelę I wraz ze swoją pieśnią Zostawił ją Finlandii) 1.

Wszystkie narody Europy przeszły fazę kompilowania, uromantyczniania i wymyślania swojego folkloru. Wznawianie arturiańskich romansów *Chretien de Troyes* i *Sir Thomasa Malory'ego* było elementem tej samej tendencji. Nawet Amerykanie chcieli mieć w tym swój udział; dzieło Lónnrota wywarło silny wpływ na *Hiawathę* (1855) *Henry'ego Longfel-*

lowa, który znał niemiecki przekład Kalevali wydany w 1851 roku przez jednego z członków Carskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu.

Narodowe eposy w rodzaju fińskiej KalewaH czy walijskiego Mabinogiona miały szczególne znaczenie dla tych narodów, których dążenie do odrębnej tożsamości kulturowej hamował brak politycznej niezależności. Nic więc dziwnego, że już w latach sześćdziesiątych XIX wieku zarówno Hiawatha, jak i Kalewala zostały przełożone na język polski.

' Kalewala, przekład poetycki J. Ozga-Michalski, przekład filologiczny K. Laszecki, Warszawa 1980, Runo pięćdziesiąte, s. 702.

Do uświęcenia narodowych sentymentów zmobilizowano religię; w wielu wypadkach także po to, aby wznieść bariery między poszczególnymi grupami etnicznymi. W przypadku narodowego Kościoła protestanckiego czy prawosławnego ten typ separatyzmu istniał już od dawna. Ale nawet powszechny Kościół rzymskokatolicki udało się zwrócić przeciwko jego własnej misji; odseparować Chorwatów od Serbów, uodpornić Litwinów na rusyfikację, a Polaków na germanizację. W niektórych krajach chrześcijanie przyglądali się w osłupieniu ożywionemu zainteresowaniu rytuałem i kultem pogańskich narodowych bożków. Walijscy duchowni-baptyści przebierali się za druidów podczas narodowych walijskich świąt Eisteddfod; na scenę cesarskich Niemiec znów wypadli germańscy bogowie. [SZAMAN]

Szaman, szczepowy "medyk", to postać bardzo dobrze znana mieszkańcom Syberii, a także terenów położonych jeszcze dalej – amerykańskim Indianom i kanadyjskim Eskimosom. Ten uzdrowiciel, mędrzec i czarownik jest adeptem odwiecznej profesji, której magiczne napary, rytuały i formuły nadają jedyny w swoim rodzaju autorytet. Może być ubrany w maskę ozdobioną rogami i mieć w rękach instrument stanowiący wizytówkę jego zawodu: bęben, za pomocą którego porozumiewa się z duchami lasu, kamieni i nieba; szaman bywa też narzędziem dobra lub zła. Niewidoczny przenosi się w inne światy, te w górze i te na dnie głębin, i przynosi ludziom mądrość Wielkiego Ducha. Szamanizm dotrwał do czasów nowożytnych na wielu odległych terenach Rosji, natomiast nikt się go raczej nie spodziewa na obszarach Europy Środkowej¹. Kobiety również mogą być szamankami.

Na Węgrzech przez cały wiek XIX szalał spór na temat pochodzenia Madziarów. Powszechnie uważano, że są spokrewnieni z Hunami. [CSABA] Ale uczeni byli innego zdania. Jedna ze szkół skłaniała się ku Irańczykom lub Chazarom jako przodkom dzisiejszych Węgrów. Inna - założona przez Janosa Sajnovicsa (1733-1785) - szukała ich dalej na Wschodzie. Od tego czasu filolodzy, archeolodzy i antropolodzy zdecydowanie poświadczali ich ugrofińskie powiązania. Potwierdziły się, na przykład, przypuszczenia, że cmentarzysko odkopane w Bolsze Tigan nad rzeką Karną wyznacza jeden z głównych postojów Madziarów, zanim wyruszyli w dalszą wędrówkę na zachód. Współczesne

badania folkloru Madziarów pozwoliły także odkryć liczne ślady szamanizmu, podkreślając w ten sposób związki z Syberią, których dawniej nikt nie podejrzewał².

' Nevill Drury, *The Elements of Shamanism*, Longmead, Dorset 1989. 2 Aleksander Nawrocki, *Szamanizm i Węgrzy*, Warszawa 1988.

Teorie rasistowskie okazywały się bardzo atrakcyjne. Pod koniec XVIII wieku wynaleziono pojęcie rasy kaukaskiej. Pokrewne mu pojęcie "rasy aryjskiej" pojawiło się po raz pierwszy w 1848 roku w ustach Maxa Mullera, niemieckiego profesora w Oksfordzie. Każda z narodowości Europy odczuwała pokusę tworzenia własnego obrazu jedynej w swoim rodzaju grupy połączonej więzami rasowego pokrewieństwa, której krew płynęła wspólnym i odrębnym od innych strumieniem. Niezwykle zainteresowanie budziła etnologia oraz badania "typów rasowych", które rzekomo odpowiadały każdemu z ówczesnych narodów. W Londynie Królewskie Towarzystwo Historyczne udzieliło wsparcia serii doświadczeń prowadzonych na jego członkach; miały one dowiedzieć, że czaszki tych spośród badanych, którzy noszą nazwiska celtyckie, ustępują czaszkom Anglosasów²³. (Żadnej nadziei dla rodu Daviesów!) W Niemczech podobnych wyników dostarczała eugenika. Houston Stewart Chamberlain (1855-1927), Anglik zamieszkały w Niemczech, zawęził zakres "rasy twórców" od Aryjczyków do rasy teutońskiej. "Prawdziwa historia - pisał - rozpoczyna się od momentu, w którym przedstawiciel rasy germańskiej uchwycił swoją mocarną dłoń dziedzictwo starożytności". A w innym miejscu: "Ten, kto utrzymuje, że Chrystus był Żydem, jest albo głupi, albo nieuczciwy"²⁴. [RASA KAUKASKA]

W Rosji w ruchu panslawistycznym pobrzmiewały rasowe podlony. Domagając się zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich pod egidą cara, panslawizm często zakładał, że solidarność polityczna wyłoni się z (nie istniejącego) pokrewieństwa rasowego Słowian. Nie znalazł żywszego oddźwięku wśród katolickich Polaków i Chorwatów, którzy stworzyli już swoje własne wcześniejsze wersje panslawizmu i teraz odpowiadali uczonymi artykułami; dowodzili w nich, że Rosjanie są w gruncie rzeczy zesłowiańszczonymi Finami²⁵. Największą popularność panslawizm zdobył sobie wśród Serbów, Czechów i Bułgarów, którzy spoglądali ku Rosji z nadzieją na wyzwolenie. Nacjonalizm rosyjski, zmieszany z panslawizmem, odznaczał się nie spotykaną gdzie indziej mesjanistyczną żarliwością. Dostojewski potrafił wycisnąć nutę optymizmu nawet z najmniej obiecującego materiału: Tak, nasz wielki naród był hodowany jak zwierzę, doznawał meczami od początku swego istnienia, przez cały ten tysiąc lat, takich, jakich żaden naród w świecie by nie zniósł (. . .), a nasz jeszcze tylko okrzepł i zespolił się wśród tych meczami. (. . .) Rosja wspólnie z całą Słowiańszczyzną i na jej czele powie światu największe słowo, jakie świat kiedykolwiek słyszał, i (. . .) to właśnie słowo będzie gwarancją powszechnego zjednoczenia ludzkości (. . .) u nas wszyscy mimo całej różnicy zdań zgadzają się i sprowadzają wszystko do tej jednej ostatecznej wspólnej idei ogólnoludzkiej jedności²⁶.

Były to pobożne życzenia, na skalę odpowiadającą skali kraju, którego dotyczyły.

W całej Europie do eksploatacji i upiększania narodowych wątków zmobilizowano wszystkie gałęzie literatury i sztuki. Poeci ubiegali się o zaszczyt tytułu narodowego wieszczka lub nadwornego "poety laureata". Powieściopisarze nabrali upodobania do tworzenia historycznych lub pseudohistorycznych opowieści o narodowych

23 J. F. Palmer, *The Saxon Invasion and Its Influence on Our Character as a Race*, w: *Transactions of the Royal Historical Society*, N. S. , II, 1985, s. 173-196.

24 H. S. Chamberlain, *Die Grundlagen des neunzehnten Jahrhunderts*, 1899, cyt. w: W. i A. Durant, *Race and History*, w: *The Lessons of History*, Nowy Jork 1968, s. 26-27.

25 Por. S. Paszkiewicz, *The Origins of Russia*, Londyn 1954; por. też Arę the Russians Really Slavs?, "Antemura-le", 2, Rzym 1955.

26 F. M. Dostojewski, *Dziennik pisarza (1877-1881)*, tłum. M. Leśniewska, Warszawa 1982, t. III, s. 129, 22, 23.

bohaterach i narodowych obyczajach. Uznany wzorcem w tej dziedzinie stał się tak zwany cykl *Waverley* powieści Waltera Scotta (1771-1832), chociaż nie brak wcześniejszych przykładów. Powieść Jane Porter (1776-1850) *Thaddeus of Warsaw* ("Tadeusz z Warszawy", 1803), będąca zbeletryzowaną biografią Tadeusza Kościuszki, zyskała sobie międzynarodową sławę. Malarze i rzeźbiarze podążali tą samą drogą, dając upust romantycznym tęsknotom. Czołowy romantyk Francji, Victor Hugo (1802-1885), zdołał się wybić we wszystkich dziedzinach naraz.

Muzycy wykorzystali harmonię i rytmy rodzimych pieśni i tańców ludowych do stworzenia odrębnych stylów, które stały się wizytówkami licznych "szkół narodowych". Piękny szlak wiedzie od wspaniałych mazurków i polonezów Chopina i rapsodii węgierskich Liszta, przez rozkosze muzyki Czechów Bedricha Smetany (1824-1884), Antonina Dvoraka (1841-1904) i Leosa Janačka (1854-1928); Norwega Edwarda Griega (1843-1907); Finów Jeana Sibeliusa (1856-1957) i Duńczyka Carla Nielsena (1865-1931); Hiszpanów Isaaka Albeniza (1860-1909), Enrique Granadosa (1867-1916) i Manuela de Falla (1876-1946); Węgrów Beli Bartoka (1881-1945) i Zoltana Kodalya (1882-1967); Anglików Edwarda Elgara (1857-1934), Fredericka Deliusa (1862-1934) i Raipha Vaughana Williamsa (1872-1958); i wreszcie sławnej rosyjskiej "piątki": Cezara Cui (1835-1918), Milija Bałakiriewa (1837-1910), Aleksandra Bo-rodina (1833-1887), Nikołaja Rimskiego-Korsakowa (1844-1908) i Modesta Musorg-skiego (1839-1881). Owe szkoły narodowe przyczyniły się do rozszerzenia kręgów odbiorców muzyki. Co więcej, te narody, którym bariera językowa utrudniała walkę o własną sprawę za pośrednictwem literatury, w salach koncertowych mogły przemawiać do całej Europy.

Warto zauważyć, że abstrakcyjny charakter muzyki zachęcał do najrozmaitszych reakcji na ten sam zapis nutowy. Kompozytor tej miary co Chopin znajdował zrozumienie nie tylko u słuchaczy, którzy byli szczególnie nastawieni na odbiór jego politycznego przesłania, ale w takiej samej mierze u innych, którzy nie mieli o nim pojęcia. Między uniwersalnymi i narodowymi aspektami jego geniuszu nie było żadnej sprzeczności. Zachwycająco niejednoznaczne wartości emocjonalne jego słodko-gorzkich polskich melodii przeplatają się ze zmiennymi nastrojami narastającego protestu i melancholijnego rozmarzenia. Dla jednych był tłumaczem polskiej historii na nuty i klawiaturę; dla innych - wyczarowywał potęgę wyłącznie osobistego, intymnego oddziaływania. Jak powiedział Robert Schumann, opisując najbardziej chyba znany utwór Chopina, Etiudę rewolucyjną, op. 10 nr 12, jego muzyka mówiła o "karabinach ukrytych w kwiatach": appassionat)

W świecie opery narodowe mity oddawano we władzę oszałamiających dźwięków, tworząc muzyczne dramaty o niezrównanej sile wyrazu. Publiczność, która oglądała i słuchała, przykuta do foteli, przedstawienia Borysa Godunowa Musorgskiego czy Pierścienia Nibelunga Wagnera, traciła wszelkie zainteresowanie dla krzywd i racji historycznych. Opera narodowa jest tą dziedziną twórczości, w której wspaniałość muzyki wydaje się jedynie zyskiwać na niewiarygodności libretta. [NIBELUNG] [OPERA] [SUSANIN] [TRISTAN]

Nie da się zaprzeczyć, że rozwój nacjonalizmu był ściśle związany z modernizacją europejskiego społeczeństwa. W gruncie rzeczy, niektórzy historycy orientacji marksistowskiej posuwają się nawet do stwierdzenia, że między jednym a drugim istnieje pełna korelacja. Jeden z nich pisał: "Podstawową cechą nowożytnego narodu i wszystkiego, co się z nim wiąże, jest jego nowoczesność"²⁷. Twierdzenie tego rodzaju psuje słusność racji zbyt wyraźnym stawianiem kropki nad "i". Jako bodziec dla współczesnego nacjonalizmu, ucisk polityczny mógł się okazać dokładnie tak samo skuteczny jak modernizacja; można też wymienić kilka przypadków, w których przedwczesne ruchy narodowościowe rozwinęły się w pełni, jeszcze zanim nadszedł czas modernizacji. Natomiast nadchodzące procesy modernizacji z pewnością zmieniły charakter istniejących ruchów narodowościowych i rozszerzyły ich zasięg społeczny poza wszelkie znane wcześniej granice. "Transformacja nacjonalizmu" na początku epoki modernizacji w Europie po roku 1870 była z pewnością faktem, któremu jedynie niewielu ludzi byłoby skłonnych zaprzeczyć.

Nacjonalizm uwypuklał także istotną różnicę między "cywilizacją" i "kulturą". Cywilizacja była ogólną sumą idei i tradycji, odziedziczonych po świecie starożytnym i przejętych od chrześcijaństwa; została wszczepiona rodzimym kulturom wszystkich ludów Europy niejako z zewnątrz, tworząc wspólne wszystkim dziedzictwo. Natomiast kultura (w znaczeniu niemieckiego Kultur) wyrastała z codziennego życia ludzi. Tworzyło ją wszystko to, co było charakterystyczne dla danego narodu: jego ojczysty język, jego folklor, właściwa mu odmiana religii, przyjęte zwyczaje. W dawniejszych epokach

cywilizację wynoszono pod niebiosa, a na kulturę spoglądano z pogardą. Nacjonalizm postępował odwrotnie. Kulture narodowe wynoszono pod niebiosa, umniejszając znaczenie powszechnej cywilizacji. Wykształcona, wielojęzyczna, kosmopolityczna europejska elita osłabła; na wpół wykształcone masy narodów, które uważały się tylko za Francuzów, Niemców, Anglików czy Rosjan, urosły w siłę.

Teoretyzowanie na temat nacjonalizmu nie kończyło się bynajmniej w miarę upływu czasu. Wśród idei, jakie weszły w modę pod koniec XX wieku, trzeba by wymienić wspomniane wyżej socjologiczne powiązanie nacjonalizmu z modernizacją; psychologiczną koncepcję narodu jako "wymagowanej wspólnoty", do której postanowiły się przyłączyć jednostki pozbawione korzeni lub świeżo wyedukowane; oraz pojęcie "zmyślonej tradycji" - mechanizmu, dzięki któremu rodzące się narody tworzyły swoje własne mitologie. Warto zauważyć, że wszystkie te bardzo współczesne idee można odnaleźć w pismach mało znanego polskiego socjalisty i teoretyka społeczeństwa, Kazimierza Kelles-Krauza (1872-1905).

Namiętności nacjonalizmu nieuchronnie stawały się zarzewiem konfliktu. W niemal wszystkich częściach Europy żyły mniejszości etniczne, których ludowe nacjonalizmy musiały się zetrzeć z propagowanym przez państwo nacjonalizmem władz.

27 Eric Hobsbawm, Nations and Nationalism since 1780, Cambridge 1990, s. 14.

W Wielkiej Brytanii istniały trzy potencjalne ruchy separatystyczne; w imperium rosyjskim - siedemdziesiąt. Nawet w cesarstwie niemieckim, które z etnicznego punktu widzenia było wybitnie homogeniczne, wieloletnie konflikty zrodziły się w dawnych prowincjach polskich, na granicy z Danią i Szlezwikiem-Holsztynem oraz w Alzacji i Lotaryngii. [ELSASS] [SLESYIG] Istotne konflikty występowały także między przywódcami ruchów narodowościowych a przywódcami o poglądach liberalnych lub socjalistycznych, którzy albo nie zgadzali się z nacjonalizmem jako takim, albo też występowali przeciwko zasadzie nadrzędności interesów narodowych.

Dobrym przykładem była tu Rosja, gdzie imperialistyczny proces państwowo-twórczy prowadzony przez dynastię Romanowów oznaczał konflikt nie tylko z nierosyjskimi narodami imperium, ale także z sentymentami narodotwórczymi powszechnymi wśród samych Rosjan. W samym sercu dawnego państwa moskiewskiego "imperium" wiodło niespokojną egzystencję obok "narodu". Instytucje carskie, oparte na dworze, szlachcie i aparacie biurokracji, działały jak obce siły okupacyjne w społeczeństwie, w którym przeważali chłopcy i z którym miały niewiele wspólnego. Wyzwolenie chłopów pańszczyźnianych tylko odsunęło w czasie frustrację chłopskiego narodu, którego życie opierało się na wioskowej wspólnocie i rosyjskim Kościele prawosławnym. Niepowodzenie podejmowanych na początku XIX wieku prób wprowadzenia rodzimej rosyjskiej Biblii, która mogła być posłużyć za fundament współczesnej narodowej kultury, uznano tu za zjawisko o zasadniczym znaczeniu²⁸.

W miarę jak mijały kolejne dziesięciolecia, nacjonalizm zaczynał często przybierać bardziej wojowniczy ton. Działacze ruchów narodowych, które na początku były elementem wyzwolenczej krucjaty przeciwko reakcyjnym dynastiom, odczuwali frustrację, widząc, że ich żądań nie da się w pełni urzeczywistnić. Wobec tego w ostatnim ćwierćwieczu "dawny wyzwolający i jednoczący nacjonalizm" często ustępował miejsca nietolerancyjnej odmianie "nacjonalizmu integracyjnego". Zaczęto mówić o wypędzaniu mniejszości i o "zdradzie" ze strony każdego, kto nie podporządkuje się ukutej przez samych nacjonalistów dogmatycznej definicji ich wspólnoty. (Właśnie w tym negatywnym znaczeniu zaczęto powszechnie używać terminu "nacjonalizm" w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku). Niemcy miały być tylko dla Niemców, "Rumunia dla Rumunów", Rurytania dla Rurytańczyków.

Idea Blut und Boden - "krwi i ziemi" - najgłębsze korzenie zapuściła chyba w imperialistycznych Niemczech. Ale najgorliwszych obrońców owa dewiza integracyjnego nacjonalizmu znalazła we Francji - w pismach takich autorów jak Maurice Barres (1862-1923) i Charles Maurras (1868-1952), którzy byli współzałożycielami powstałego w 1899 roku ruchu pod nazwą Action Française. Ich zdaniem, Francja była tylko dla Francuzów - i to Francuzów lojalnych, urodzonych we Francji i wyznających katolicyzm. Barres, poseł departamentu Moselle, przez wszystkie lata swojej kariery walczył o to, by Niemcy zwróciły Francji Alzację z Lotarynią. Jego książka *Les Deracines* ("Wykorzenieni", 1897) nadawała etykietkę idei istnienia elementów społeczeństwa pozbawionych korzeni - a więc bezwartościowych. Wkrótce idea ta miała się obrócić przeciwko Żydom - między innymi. Dzieło *La Colline inspiree* ("Wysokość natchniona", 1913) propagowało myśl, że katolicyzm i prawdziwa francuskość

28 Autor skorzystał z informacji zawartych w referacie "Empire and Nation in Russian History", wygłoszonym przez prof. Geoffreya Hoskinga w St Antony's College w Oksfordzie 3 maja 1992.

są ze sobą nierozzerwalnie związane. Maurras objął rolę przywódcy w wystąpieniach przeciwko Dreyfusowi; później był zwolennikiem Petaina we Francji pod rządami Vichy. Używał tak ekstremalnych sformułowań, że w 1926 roku jego prace znalazły się na indeksie Kościoła katolickiego.

Nacjonalizm integracyjny wywarł wpływ na wszystkie ruchy narodowe okresu fin de siècle. Poza Francją i Niemcami znalazł żywy oddźwięk w Polsce, gdzie Narodowa Demokracja Romana Dmowskiego (1864-1939) była ruchem bardzo charakterystycznym dla ogólnych tendencji. We Włoszech stał się elementem działalności separatystów w rodzaju Gabriele d'Annunzio (1863-1938), którzy próbowali wydrzeć Austrii Triest i południowy Tyrol. W Rosji doprowadził do odrzucenia wszystkich, którzy nie poddawali się zasadzie utożsamiania "rosyjskości" z "prawosławiem". W Wielkiej Brytanii można go było dostrzec u wszystkich, dla których określenie "brytyjski" równało się "angielski". W

Irlandii reprezentowały go zarówno postawa wielu protestantów z Uisteru, którzy nie widzieli u siebie miejsca dla katolików, jak i ekstremizm irlandzkich nacjonalistów katolickich, którzy wszystkich protestantów i Anglo-

-Irlandczyków uważali za agentów obcej władzy. Jeśli chodzi o Żydów, to można go było zaobserwować w łonie tego skrzydła syjonizmu, które widziało w Palestynie nie po prostu miejsce ucieczki dla uciskanych Żydów, lecz obszar "żydowskiego państwa" zaledwie tolerującego ludność nieżydowską.

Wiele zależało od środowiska politycznego, w jakim przyszło działać różnym ruchom narodowym. Niektórzy politycy nie zdołali się oprzeć pokusie umieszczania "umiarkowanych, humanitarnych i wyzwolńczych" form nacjonalizmu w Europie Zachodniej oraz zaliczania wszystkich bez wyjątku nacjonalizmów Europy Wschodniej do kategorii ruchów etnicznych i nietolerancyjnych²⁹. Taka klasyfikacja jest absolutnie niesprawiedliwa. Nie brak przykładów nietolerancyjnego, etnicznego nacjonalizmu w Europie Zachodniej - od IRA po flamandzki Front Ojczyźniany. Wiele ruchów narodowych w Europie Wschodniej zawiera w sobie zarówno tak zwane pierwiastki "zachodnie", jak i "niezachodnie". Etykiety po prostu nie pasują. Prawdą jest natomiast, że autokratyczne imperia Europy Wschodniej hamowały ruchy narodowościowe typu liberalnego, zachęcając jednocześnie do gwałtownej opozycji płynącej ze wszystkich możliwych źródeł. Podczas gdy w okresie pięćdziesięciu lat po roku 1870 w większości krajów Europy popuszczono cugli nacjonalizmowi ludowemu, wiele spośród tych narodów, które znalazły się pod kontrolą imperium rosyjskiego, musiało odłożyć nadzieje na wyzwolenie na niemal sto lat. Tę zwłokę należy przypisać bardziej naturze kolejnych państw rosyjskich niż wrodzonemu charakterowi zniewolonych przez nie ludów.

Włoski ruch narodowowyzwolńczy działał przez trzy czwarte wieku, zanim wreszcie w roku 1871 osiągnął swój cel. Znany jest pod nazwą U Risorgimento - "powrót do życia" - od tytułu pisma założonego w 1847 roku w Turynie przez najczynniejszego z jego przywódców, premiera Sardynii, hrabiego Camillo di Cavoura (1810-1861). Ale jego początków należy szukać wśród tajnych niezależnych stowarzyszeń - między innymi słynnych karbonariuszy, którzy zorganizowali nieudane powstania w Neapolu (1820), Turynie (1821) i Rzymie (1830), oraz wśród Giovane Italia, czyli "Mł-

_" Por. Louis L. Snyder, *The New Nationalism*, Nowy Jork 1968, s. 55; Yael Tamir, *Liberal Nationalism*, Princeton, New Jersey 1993.

-dych Włoch", Giuseppe Mazziniego (1805-1872). Mazzini, narodowy rewolucjonista i wieszcz, spędził wiele lat życia na wygnaniu w Marsylii, Bernie i Londynie. Stworzył narodową ideologię, wyrwał swoich rodaków ze stanu apatii i wzywał życzliwych władców - na przykład króla Sardynii Karola Alberta - aby udzielili poparcia ich sprawie. "Naród - oświadczył - to powszechna wspólnota obywateli mówiących tym samym językiem". W roku 1834 powołał do istnienia międzynarodowy odłam swojej kampanii:

Młodą Europę, gdzie kształcono spiskowców, przygotowując ich do zadania utworzenia demokratycznych konstytucji wszędzie na kontynencie.

Rok 1848 - rok rewolucji - wysunął Włochy na czoło serii wybuchów, które wstrząsnęły Europą. Niepodległe republiki proklamowano w Wenecji i w Rzymie. Sycylia i Neapol zwróciły się przeciwko swojemu monarsze - Burbonowi Ferdynandowi II. Karol Albert rozpoczął "świętą wojnę" z Austrią w nadziei, że uda mu się wyciągnąć korzyści z rewolty w Mediolanie. Wszystkie konflikty zostały stłumione wśród kontrataków generała Radetzkiego i bezlitosnych bombardowań "króla Bomby". Slogan Mazziniego Italia fara da se ("Włochy zrobią to same") okazał się nieprawdziwy. Jego romantyczny towarzysz, Giuseppe Garibaldi (1807-1882), który walczył i w Wenecji, i w Rzymie, zbiegł do Ameryki Południowej.

Warunki uległy poprawie dziesięć lat później. Sardynię Cavoura przeciągnięto na stronę Włoch, uważając to za najlepszą metodę wyparcia Austriaków. Po świetnych akcjach sardyńskich wojsk na Krymie Napoleon III zadał osobliwe pytanie: "Co mógłbym zrobić dla Włoch?", po czym szybko podpisano układ francusko-sardyński. Francja zobowiązywała się do poparcia Sardynii na pomocy przeciwko Austrii, jednocześnie nadal broniąc Państwa Kościelnego w centrum. Trzy lata później grę zakończono. W latach 1859-1860 zwycięstwa pod Magentą i Solferino zapewniły powodzenie francusko-sardyńskiego ataku na austriackie Włochy; jednocześnie zaś sensacyjna prywatna wyprawa Garibaldiego i jego "tysiąca" czerwonych koszul spowodowała upadek Sycylii i Neapolu. W plebiscytach przeprowadzonych w Pannie, Modenie i Toskanii opowiedziano się po stronie Włoch; Francja zabrała Sabaudię i Niceę; Austria nadal utrzymała Wenecję; z pomocą Francuzów papież nadal rządził w Rzymie. Ale w maju 1861 roku ogólnowojski parlament w Turynie ogłosił Wiktora Emanuela II (pan. 1849-1878) królem Włoch. W roku 1866, kiedy Austria była w stanie wojny z Prusami, Włochy zdołały przeprowadzić cesję Wenecji. W roku 1870, kiedy Francja prowadziła wojnę z Prusami, Włochy zagarnęły resztki Państwa Kościelnego i ograniczyły władzę papieża do Watykanu. Z wyjątkiem Trentino (południowy Tyrol) i Istrii, królestwo Włoch zostało skompletowane. Cavour nie żył; Garibaldi wycofał się na wyspę Caprę; Mazzini - republikanin, wciąż na wygnaniu - miał złamane serce (por. Dodatek III, 78).

[GATTOPARDO]

Maj roku 1860. Nunc et in hora mortis nostrae. Amen. Codzienne od- GATTOPARDO mawianie różańca było skończone. Przez pół godziny spokojny głos księcia przypominał Tajemnice Chwalebne i Bolesne; przez pół godziny inne, pomieszane głosy rozsnuwały to narastający, to gasnący szmer, w którym odcinały się niczym złociste kwiaty ważne słowa: miłość, dziewictwo, śmierć; i gdy rozbrzmiewał ów szmer, rokokowy salon wydawał się odmieniony: nawet papugi rozwijając tęczowe skrzydła na jedwabiu makat robiły wrażenie onieśmielonych; nawet Magdalena, między dwoma oknami, wyglądała na skruszoną pokutnicę (. . .).

Teraz, gdy umilkły głosy, wszystko wracało do porządku, do zwykłego nieporządku. Przez drzwi, którymi wyszła służba, wsunął się przygnębiony chwilowym wygnaniem brytan Bendico i zaczął machać ogonem. Kobiety wstawały powoli, a ruch ich fałdzistych spódnic odsłaniał po kolei mityczne nagości widniejące na mlecznych kaflach posadzki. Zakryta pozostała jedna tylko Andromeda, której sutanna ojca Pirrone, zapóźnionego w dodatkowych modłach, nie pozwoliła jeszcze przez pewien czas ujrzeć ponownie srebrzystego Perseusza. . . 1

Don Fabrizio Cerbera, książę Saliny, odprawiał odwieczny rodzinny rytuał w swojej willi wznoszącej się nad Palermo. Sycylia przeżywała właśnie czas niespokojnego interwału między kwietniowym powstaniem w Messynie i lądowaniem Garibaldiego w Marsali, które miało nastąpić 11 maja. Książę, nazywany od swego rodowego herbu "Lampartem", wkraczał w czas zmierzchu monarchii Burbonów, feudalnych przywilejów i swojego własnego, naznaczonego nieszczęściem życia uczuciowego.

Istnieje wiele rodzajów powieści historycznych. Tandetne kradną przeszłość, aby jej użyć jako egzotycznego tła dla nie mającej z nią nic wspólnego fikcji. Inne wykorzystują przeszłość jako neutralną scenę, aby uczynić bardziej przekonującymi sprawy ponadczasowe. Nieliczne potrafią wzbogacić nasze rozumienie zarówno historii, jak i ludzkiej natury. Lampart (Il Gattopardo), wydany pośmiertnie w 1958 roku, był dziełem Giuseppe Tomasiego (1896-1957), diuka Palmy i księcia Lampedusy. Rzadko udaje się spotkać podobną umiejętność współodczuwania i podobną historyczną wrażliwość.

Maj roku 1910. Trzy niezamężne córki don Fabrizia nadal mieszkają w Villa Salina. Relikwie z rodzinnej kaplicy trzeba było wyrzucić, ponieważ kardynał arcybiskup orzekł, że są falsyfikatami. Futro Bendica, długo przechowywane jako dywanik, przypadkiem zostało wyrzucone razem z nimi. Gdy ciągnięto wypchane zwierzę, szklane oczy spojrzwały na nią z pokornym wyrzutem rzeczy, którą się usuwa, którą chce się zniszczyć. Kilka minut później to, co zostało z Bendica, rzucono w kąć podwórza, które codziennie odwiedzał śmieciarz. Podczas lotu z okna kształt psa zmienił się na chwilę: można było dostrzec tańczącego w powietrzu lamparta o długich wąsach, z uniesioną tylną łapą, która zdawała się wygrażać. Potem wszystko zamarło w usypisku siniego kurzu².

Poi tutto trovó pace in un mucchietto di polvere //wda.

¹ Giuseppe Tomasi di Lampedusa, Lampart, tłum. Z. Ernstowa, Warszawa 1961, s. 19-20.
² Ibid. , s. 302.

Rozwój niemieckiego ruchu narodowego pod wszystkimi istotnymi względami przypominał to, co działo się we Włoszech. Zrodził się z entuzjazmu "wojny wyzwoleniczej" z lat 1813-1814 i z tajnych stowarzyszeń okresu Restauracji. Główne niepowodzenie przeżył w roku 1848, kiedy zwołano wprawdzie w Niemczech powszechne Zgromadzenie, ale natychmiast je rozwiązano. Swój cel osiągnął w roku

1871, kiedy król Prus przeszedł na jego stronę.

W okresie przed marcem 1848 roku, który przeszedł do historii jako Yormdrz, wyraźnie uwidoczniła się niezdolność Związku Niemieckiego do działania. Jego sejm spadł do roli niewiele przewyższającej rolę sądu apelacyjnego. Wciąż jeszcze zajmował się rozwiązywaniem spraw zadłużenia z okresu wojny trzydziestoletniej. Artykułu jego konstytucji, który głosił, że każdy z niemieckich książąt ma obowiązek zwoływania parlamentu, przestrzegano lub nie, zależnie od chwilowego widzimisię. Inicjatywy liberalne krępowało prawo książąt do anulowania uchwał i odwoływania się do pomocy z zewnątrz. W latach 1848-1849 w Niemczech - podobnie jak we Francji i we Włoszech - wybuchły pożary, wzniecone przez powstania w Wiedniu, Berlinie, Kolonii, Pradze, Dreźnie, Baden i wielu innych miastach. Narodowy Vorparlament, który zebrał się w kościele św. Pawła we Frankfurcie, nakreślił konstytucję przyszłego cesarstwa niemieckiego. Nie był natomiast w stanie wprowadzić w życie żadnego ze swoich postanowień. W jego łonie zarysował się głęboki rozłam w sprawie Szlezwi-ka-Holsztynu. Nie potrafił zdecydować, czy Niemcy należy ograniczyć do niemieckiego terytorium etnicznego, czy też raczej objąć ich granicami całe cesarstwo austriackie, które w przeważającej części nie było niemieckie. Zaoferował koronę królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi IV, a ten odrzucił honor, "który załatwiał rynsztokiem". Parlament rozwiązał się w lipcu 1849 roku, w atmosferze wzajemnych zarzutów i pretensji. (por. Dodatek III, 77).

Przejęcie Prus na stronę zwolenników ponownego zjednoczenia Niemiec nastąpiło w latach sześćdziesiątych XIX wieku - głównie jako sposób na wyłamanie się ze Związku Niemieckiego i beznadziejnego uwikłania w sprawy Austrii. We wczesnych latach panowania Wilhelma I (pan. 1861-1888) sprawy Prus weszły w bardzo niejednoznaczną fazę. Autorytarny system rządów umocniły reformy wojskowe von Roona, a jednocześnie wybory do Landtagu przyniosły liberalną większość, na której czele stała Fortschrittspartei Waldecka. W roku 1862 premierem mianowany został Otto von Bismarck (1815-1898), który miał rozwiązać zaistniały kryzys -jeśli zajdzie potrzeba, używając niekonstytucyjnych środków. Jego celem było "osadzić Prusy w siodle" w Niemczech, a Niemcy - w Europie. Ogromne tarcia wywołała decyzja o wspólnej prusko-austriackiej administracji Szlezwika-Holsztynu. Wilhelm I nie mógł się zdecydować, czy ma stanąć na czele Związku, czy też pozostawić go Franciszkowi Józefowi - tak jak to zrobił w przypadku frankfurckiego Furstentagu w 1863 roku. Wszystkie te kwestie rozstrzygnęła determinacja Bismarcka w dążeniu do utworzenia nowego Związku Północnoniemieckiego z wyłączeniem Austrii, a także mistrzowskie wykorzystanie strategii ograniczonej wojny. W roku 1864 Prusy zaatakowały i pokonały Danię z powodu aneksji Szlezwiku. W roku 1866, kiedy Austria podniosła sprawę Szlezwika na sejmie federalnym, Prusy szybko się wycofały, po czym zaatakowały i pokonały Austrię i jej niemieckich sojuszników. Błyskawiczne zwycięstwa pod Sadową w pobliżu Hradca Kralove (Kóniggratz) potwierdziły supremację Prus i przypieczętowały powstanie Związku Północnoniemieckiego. W latach 1870-1871 Prusy zaatakowały i pokonały

Francję. W atmosferze zwycięskiej euforii Bismarck przeprowadził przyjęcie do Związku państw południowoniemieckich oraz ogłoszenie Wilhelma I cesarzem Niemiec. Niemcy zostały ponownie zjednoczone; twierdza konserwatyzmu triumfowała; nadzieje liberałów legły w gruzach. [HERMANN]

Hermannsdenkmal, czyli pomnik wystawiony Arminiuszowi, stoi na HERMANN polanie wznoszącej się wysoko nad zadrzewionymi stokami Lasu Teutoburskiego, w pobliżu miasta Detmold w Westfalii. Upamiętnia miażdżące zwycięstwo, jakie w roku 9 n. e. wódz germańskiego plemienia Cherusków Hermann, czyli Arminiusz, odniósł nad legionami rzymskich najeźdźców. Na piedestale ozdobionym kolumnadą ustawiono gigantyczny posąg z kutej miedzi, wysoki na prawie 30 metrów. Powiększony ponad dziesięć razy Hermann spogląda groźnie spod skrzydlatego hełmu, wznosząc potężny miecz zemsty ku rozciągającej się w dole równinie.

Budowa pomnika trwała niemal 40 lat. Pomysł - podobnie jak projekt klasycystycznej Świątyni Walhalli, wybudowanej (1830-1842) przez króla bawarskiego na urwistym cyplu nad brzegiem Dunaju w pobliżu Ratzbony -zrodził się w umysłach pokolenia, które pamiętało wojny wyzwolenicze ery napoleońskiej. Ale zrealizowano go dopiero wtedy, gdy Niemcy zostały zjednoczone, a niemiecki nacjonalizm nabrał potężniejszych kształtów. Autor i zarazem spiritus movens projektu, Ernst von Bandel, kilkakrotnie ponawiał bezskuteczne starania o fundusze. Wreszcie zdobył je, organizując subskrypcję, którą objęto wszystkie szkoły cesarstwa niemieckiego. W roku 1895 odsłonięta pomnik Hermann - wielce stosowny symbol odnalezionej na nowo dumy cesarstwa.

W szczytowym okresie rozwoju nacjonalizmu każdy szanujący się naród uważał za punkt honoru szukanie godnych upamiętnienia bohaterów; pomniki wznoszone w miejscach publicznych służyły określonym celom społecznym i wychowawczym. Hermannsdenkmal/był jedną z pierwszych pozycji na liście osiągnięć owego pseudohistorycznego genre'u, który szybko zdobył sobie popularność w całej Europie. W Niemczech do konkurentów Hermann należały stojący na brzegu Renu Niederwaldsdenkmal, a także przedstawiający jadącego na koniu cesarza Wilhelma I pomnik na szczycie góry Kyffhauser w Turyngii czy wreszcie Yóikerschlachtdenkmal (1913), który Związek Patriotów z Lipska wznosił dla upamiętnienia setnej rocznicy bitwy narodów. Ten ostatni powstał w podobnym czasie i w podobnym duchu jak pomnik wystawiony najbardziej nieparlamentarnemu z monarchów, Ryszardowi Lwie Serce, stojący przed londyńskim Parlamentem, pomnik upamiętniający bitwę pod Grunwaldem, który wystawiono w Krakowie (1910), czy wreszcie pomnik Wercyngetoryksa¹, wznoszący się na Plateau de Gergovie w pobliżu Clermont-Ferrand.

Najwyższym wyrazem politycznej estetyki nacjonalistycznych sentymentów jest chyba jednak pomnik psa księcia Llewellyna, Gelerta, który w roku 1790 wystawiono w Beddgelert (czyli w "Grobie Gelerta") w północnej Walii². Im więcej patosu, im bardziej odległe czasy i im bardziej romantyczne nastroje, tym więcej entuzjazmu dla takich śladów

własnych korzeni.

' Wódz koalicji plemion galijskich związanej do walki przeciwko legionom Cezara; po klęsce w Alesii przewieziony do Rzymu i stracony po sześciu latach pobytu w niewoli (przyp. tłum.).

2 Profesor Rees Davies z Aberystwyth pisze: "Dzieje i pomnik [z Beddgelert] wiążą się z latami dziewięćdziesiątymi XVIII wieku (. . .). Ich wynalazcą był pewien człowiek, który nie pochodził z tamtych stron, David Pritchard - niewątpliwie chodziło mu o to, żeby przyciągnąć więcej turystów do tej części Dzikiej Walii. Wydaje mi się, że był miejscowym karczmarzem. To była taka typowa romantyczna, osjańska historia w stylu lolo Morgangwga. . ."; z prywatnego listu z 16 maja 1994. .

Polski ruch narodowy miał najdłuższy rodowód, najlepszą opinię, najwięcej determinacji, najgorszą prasę i najmniej szczęścia. Jego początki sięgały konfederacji antyrosyjskich z XVIII wieku; w okresie dzielącym rozbiory od zakończenia drugiej wojny światowej przynosił zbrojne powstanie każdemu pokoleniu: w latach 1733, 1768, 1794, 1830, 1848, 1863, 1905, 1919, 1944. Uprawiał ową wczesną odmianę nacjonalizmu, która dojrzewała już za czasów Napoleona. W swojej istocie miał niewiele wspólnego ze względami ekonomicznymi, a bardzo wiele - z chęcią zachowania kultury, tożsamości i honoru.

Polskie powstania z początku XIX wieku miały na celu przywrócenie do życia ukrzyżowanej Rzeczypospolitej Polski i Litwy. Inspiracją były dla nich mistyczne wizje z poezji romantyków, przekonanie, że Polska - "Chrystus narodów" - doczeka swojego "trzeciego dnia": Chwała Tobie, Chryste Panie! Lud, który chodził Twym śladem, Co Twoim cierpień przykładem, Z Tobą święci zmartwychwstanie³⁰.

Akcję kierowano głównie z Królestwa Kongresowego przeciwko Rosji, ale Polacy z Austrii i Prus również mieli w niej swój udział. Solidarnościowe powstania wybuchły na Litwie, Białorusi i Ukrainie. W listopadzie 1830 roku szaleńczy spisek, sprowokowany plotką, jakoby car zamierzał wysłać swoje polskie wojska przeciwko Belgii, stał się zarzewiem wojny polsko-rosyjskiej. Car odrzucił rady rządu w Warszawie, któremu przewodził konserwatysta książę Czartoryski, i odmówił podjęcia wszelkiego dialogu. Wobec tego sprawy dostały się w ręce ludzi bezkompromisowych. Tym razem zawodowe wojsko polskie rzeczywiście miało szansę zwyciężyć, ale krok po kroku zostało oskrzydłone i zgniecione. We wrześniu 1831 roku, kiedy Rosjanie zaatakowali ostatnie stanowiska wojsk w pobliżu Warszawy, znaleźli wyprostowane martwe ciało generała Sowińskiego, stojące pośród pól zasłanych ciałami poległych i konających. Ten były oficer napoleoński rozkazał swoim żołnierzom, aby wbili jego drewnianą nogę "głęboko w polską ziemię", żeby nie musiał kłaniać się tyranom. Konstytucję Królestwa Kongresowego zawieszono. Wszystkich powstańców pozbawiono wolności i majątku. Dziesięć tysięcy uchodźców trafiło do Francji; dalsze dziesiątki tysięcy zakuto w kajdany i popędzono na Syberię.

Impet polskich działań w roku 1848 przytłumiło fiasko powstania sprzed dwóch lat, które miało być powstaniem powszechnym; Rzeczpospolita Krakowska przypieczętowała wówczas swój los, nie zdoławszy zapanować nad rewolucjonistami. Podżegani przez austriackich urzędników chłopci dokonali w pobliskich galicyjskich wsiach masakry na tysiącach szlachty. Polski wkład w "wiosnę innych ludów" polegał zatem na jednym drobnym wybuchu zamieszek w Poznańskim, dwóch wybuchach w Krakowie i Lwowie oraz na udziale licznego kontyngentu polskich uchodźców, z generałem Józefem Bemem na czele, w walkach o Węgry.

W styczniu 1863 roku Królestwo Kongresowe, sfrustrowane sprzecznymi posunięciami "cara wyzwoliciela" Aleksandra II, wybuchło jeszcze raz. Aleksander wyzwolił wprawdzie chłopów pańszczyźnianych w swoim imperium, ale nie miał zamiaru dać Polakom konstytucji. Dwa lata patriotycznych demonstracji w Warszawie, którym przewodzili księża, pastory i rabini, doprowadziły do utworzenia tajnego Rządu Narodowego. Szesnaście miesięcy zjadłej wojny partyzanckiej zakończyło się egzekucją przywódców powstania na stokach Cytadeli. Tym razem zdławiono samo Królestwo Kongresowe. Osiemdziesiąt tysięcy Polaków rozpoczęło straszliwą podróż na Syberię - był to największy w dziejach caratu kontyngent więźniów politycznych.

M Kazimierz Brodziński, Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego r. 1831, w: *Dzieła*, Wrocław 1959, t. I, s. 239. 870 I

W roku 1905 pochodnię powstania patriotycznego przejęła Polska Partia Socjalistyczna. Fale strajków i ulicznych walk w Warszawie i Łodzi trwały jeszcze długo po zakończeniu rewolucji w Rosji, która wybuchła w tym samym czasie w Petersburgu. Liczne zaciągi niechętnych młodych mieszkańców polskich prowincji wypełniały szeregi rosyjskiej armii, walczącej bez większego przekonania z Japończykami w Mandżurii.

Uporczywe klęski polskiego nacjonalizmu sprzyjały rozwojowi dwóch istotnych zjawisk. Późniejsze pokolenia patriotów często decydowały się raczej pracować dla swojego kraju, niż o niego walczyć. Idea "pracy organicznej" zmierzała do umocnienia zasobów gospodarczych i kulturalnych oraz do ograniczenia wszelkich roszczeń politycznych, z wyjątkiem żądania lokalnej autonomii. Pogląd ten stał się standardową strategią wszystkich ruchów narodowych, którym brakowało wystarczającego poparcia militarnego i dyplomatycznego. Jednocześnie w łonie każdej spośród narodowości zamieszkujących polskie ziemie doszedł do głosu "nacjonalizm integracyjny". Nacjonalizmy litewski, białoruski, ukraiński i syjonistyczny przyjmowały stanowiska, które skutecznie paraliżowały wszelkie poczucie walki o wspólną sprawę. Polscy nacjonałści Dmowskiego gwałtownie występowali przeciwko polskiemu ruchowi wyzwolenicznemu Piłsudskiego. Ich slogany domagające się "Polski dla Polaków" ujawniały głębokie kompleksy antyniemieckie, antyukraińskie i antysemickie.

Na terenie Imperium Rosyjskiego w oficjalnych postawach wobec rosnącej fali nacjonalizmu zarysowała się istotna gradacja. Białorusinom i Ukraińcom po prostu nie pozwolono mieć odrębnej tożsamości. Polakom - aż do roku 1906 - nie pozwolono na żadne formy jej politycznego wyrażania. Natomiast w Wielkim Księstwie Finlandii Finom wolno było cieszyć się taką autonomią, jakiej pozbawiono wielu spośród ich sąsiadów. Nadbałtyccy Niemcy, w przeważającej mierze luteranie, w sprawach religii i kultury cieszyli się tolerancją, jakiej odmawiano innym mieszkańcom prowincji bałtyckich. "Więzienie narodów" miało wiele krąg, ale i wiele szpar między kratami.

Kwestia narodowa w monarchii austro-węgierskiej przedstawiała się w sposób szczególnie zawiły. Ausgleich z 1867 roku miał załagodzić problemy; w praktyce sprawił, że stały się one niemożliwe do rozwiązania. Nie było żadnych szans na to, że mówiącej po niemiecku elicie uda się narzucić własną kulturę całej Austrii, nie mówiąc już o całym obszarze dualistycznej monarchii. Austria była przecież "słowiańską budowlą o niemieckiej fasadzie". W praktyce przedstawiciele trzech "ras panów" - Niemców, Węgrów i galicyjskich Polaków - zachęcano do panowania nad innymi. Struktury administracyjne były tak pomyślane, aby niemiecka mniejszość w Czechach mogła trzymać w ryzach Czechów, Węgrzy na Węgrzech - Słowaków, Rumunów i Chorwatów, a Polacy w Galicji - Rusinów (Ukraińców). Wobec tego nacisk wzrastał, w miarę jak każda z wyłączonych w ten sposób narodowości padała ofiarą uroków nacjonalizmu. Co więcej, kiedy politykę Habsburgów skomplikowało wprowadzenie Reichsrat, czyli "Rady Państwa", a następnie - w roku 1896 - powszechnego prawa głosu, trzy panujące ugrupowania mogły utrzymać swoją supremację, jedynie prowadząc bezustanną grę układów i kompromisów. Austriaccy Niemcy, którzy mieli przewagę na dworze i w wojsku, mogli poskromić gwałtownych Madziarów, tylko wspierając interesy ultrakonserwatywnej polskiej arystokracji w Galicji. W rezultacie Polacy do końca pozostali najbardziej lojalni spośród poddanych cesarza - kaisertreu.

Węgrzy byli wiecznie rozczarowani; niemiecka opinia publiczna w Austrii w coraz większym stopniu zwracała się z powrotem ku dawnej idei Wielkich Niemiec; Czesi bardziej niż kto inny czuli się schwytni w pułapkę. Franciszek Józef I (pan. 1848-1916), który uważał się za "ostatniego monarchę w dawnym stylu", rządził w państwie naprawdę wielonarodowościowym, gdzie hymn cesarstwa można było odśpiewać w jednym z siedemnastu oficjalnych języków, z jidysz włącznie. Cieszył się powszechną sympatią właśnie z powodu swojej politycznej inercji. Pod powierzchnią zaczynały się jątrzyć nieleczone rany. Jeden z premierów przyznał: "moja polityka polega na utrzymywaniu wszystkich narodowości monarchii w wyważonym stanie umiarkowanego niezadowolenia"³¹. [OEMY]

W roku 1866 ojciec Gregor Mendel (1822-1884), opat klasztoru Augustia- GENY nów w Brnie na Morawach, ogłosił wyniki swoich doświadczeń nad rozmnażaniem zwykłego zielonego groszku, *Pisum sativum*. Od kilku lat obserwował groszek rosnący w przyklasztornym ogrodzie. Przez staranne zapylanie i dobór wybranych szczególnych

cech - takich jak wysokość rośliny czy kolor kwiatów - zdołał dowieść wyraźnych prawidłowości w dziedziczeniu cech przez kolejne generacje. Ustalił, że obok cech dominujących istnieją także cechy recesywne, i potrafił empirycznie przewidzieć ich występowanie u mieszańców. Jego odkrycia całkowicie zignorowano. Prawa dziedziczenia, znane dziś jako "prawa Mendla" i stanowiące punkt wyjścia współczesnej genetyki, zostały odkryte na nowo w 1900 roku - równocześnie przez trzech biologów.

Przez wiele dziesięcioleci prawa Mendla nie wychodziły poza stadium eksperymentu. Mimo że już na początku XX wieku odkryto obecność chromosomów w żywych komórkach, mechanizm działania genów - czyli, w terminologii Mendla, "cech jednostki" - długo pozostawał dla nauki tajemnicą. Znaczenie kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) zrozumiano dopiero w roku 1944, a szczególną, spiralną budowę cząsteczki DNA odkryto w roku 1953. Biologia pozostawała pod tym względem daleko w tyle za współczesną fizyką i chemią.

Tymczasem pewien radziecki uczoney twierdził, że udało mu się rozwiązać wiele fundamentalnych problemów. Trofim Denisowicz Łysenko (1898-1976) odrzucił hipotezę o zasadniczej roli chromosomów w procesach dziedziczenia, w zamian utrzymując, że dziedziczne zmiany można wprowadzić, modyfikując środowisko roślin lub za pomocą ich szczepienia. Opublikował rezultaty swoich doświadczeń, z których wynikało, że proces kiełkowania nasion pszenicy można bardzo silnie stymulować, wystawiając je na działanie niskich temperatur. Próbował nawet zmusić ziarna pszenicy, aby rodziły ziarna żyta. Wszystko było wierutną bujdą - wyniki doświadczeń sfalszowano. Ale Łysenko zdołał przekonać Stalina, że jego teorie ulecza choroby sowieckiego rolnictwa; w ten sposób zapewnił sobie wspaniałą karierę, która trwała przez trzydzieści lat. W 1938 roku został wybrany na przewodniczącego Akademii Nauk Rolniczych imienia Lenina i kazał obsiać tysiące hektarów ziemi zbożem przygotowanym według własnej receptury. Gdy ziarno nie wykiełkowało, chłopów aresztowano pod zarzutem sabotażu. Krytyków - między innymi czołowego genetyka Nikołaja I. Wawiłowa - wtrącono do łagru. Nauczyciele musieli głosić teorie Łysenki jak ewangelię. sowiecka biologia uległa niemal kompletnemu

"Hrabia Eduard von Taaffe und Ballymote (1833-1895). "Taaffe nie tylko nie znalazł rozwiązania problemu - on go nawet nie szukał"; C. A. Macartney, *The Habsburg Empire, 1790-1918*, Londyn 1969, s. 615.

zniszczeniu. Łysenko otrzymał dwie Nagrody Stalinowskie, Order Lenina oraz tytuł Bohatera ZSRR1.

Biolodzy z Zachodu traktowali Łysenkę jak "analfabetę". W rewanżu za tę opinię Łysenko szydził ze wszystkich prawomyślnych genetyków, nazywając ich "reakcyjnymi dekadentami, którzy się płaszczą przed zachodnim kapitalizmem". Głównym celem jego ataków był ojciec Gregor Mendel2.

' Z. Miedwiediew, *The Rise and Fall of T. D. Łysenko*, 1967, Nowy Jork 1969; D. Jorajsky, *The Łysenko*

Alfair, Cambridge, Mass. 1970. 2 Por. J. S. Huxley, *Soviet Genetics and World Science*, Londyn 1949.

W Europie pełno było ruchów narodowych, o których milczą podręczniki. Wiele spośród mniejszych społeczności dobrowolnie ograniczyło się do działalności kulturalnej. W Prowansji Frederic Mistral (1830-1914) zdołał dokonać odrodzenia języka prowansalskiego i mimo to zostać członkiem Akademii Francuskiej. W Walii po całych stuleciach w roku 1819 wznowiono obyczaj corocznych spotkań bardów, Eisteddfod. Pseudodruidyczne uroczystości zainicjowane w 1858 roku w Liangollen stały się istotnym elementem serii podobnych ceremonii. W Niemczech Słowianie połabscy, Serbołużyczanie i Kaszubi przywrócili do życia swoje pradawne słowiańskie kultury. Słowianie połabscy przetrwali w maleńkiej enklawie wokół miejscowości Liichow w pobliżu Hanoweru; antologię ich literatury oraz podręcznik do gramatyki wydano z pomocą Rosjan w 1871 roku. Z inicjatywy Serbołużyczan, których społeczność liczyła około 200 tysięcy osób, w roku 1847 powstała Macica, czyli "stowarzyszenie kulturalne" w Budziszynie (Bautzen). Podobną organizację założyli Kaszubi z Pomorza.

Wrogami narodowościowych aspiracji mogły się okazać ustroje konstytucyjne, jak i autokratyczne. Warto porównać pod tym względem doświadczenia Irlandczyków i Ukraińców; polityczna arytmetyka w obu przypadkach działała na ich niekorzyść.

Irlandczycy byli udziałowcami jednej z wybitnych "zachodnich demokracji". Od roku 1801, kiedy ustanowiono unię Irlandii z Wielką Brytanią, w brytyjskim parlamencie w Westminsterze zasiadało ponad pięćdziesięciu irlandzkich posłów. Przynosiło im to wszelkiego rodzaju korzyści - poza tym, o czym najbardziej marzyli: prawem kierowania swoimi własnymi sprawami. Prowadzili nieprzerwaną działalność polityczną. Stowarzyszenie Katolików Daniela O'Connella (1775-1847), które przez lata organizowało swoje "monstrualne" wiece, w roku 1829 wywalczyło prawo tolerancji religijnej. Później niezadowolone utrzymywało się w stanie wrzenia - z powodu cierpień związanych z klęską głodu, z powodu niesprawiedliwych rozwiązań zawartych w kolejnych aktach ziemskich, z powodu braku postępów w dziedzinie polityki. Spokój ducha angielskich konserwatystów, nieustępliwy opór protestantów z Uisteru oraz akty gwałtu ze strony irlandzkiego ugrupowania radykalnego, które od roku 1858 reprezentowali fenianie (członkowie Irlandzkiego Braterstwa Republikańskiego), a po roku 1905 Sinn Fein, prowadziły do politycznego pata. Na irlandzkiej wsi prowadzona już od dawna wojna między cieszącymi się poparciem rządu właścicielami ziemskimi a buntowniczymi dzierżawcami zjednoczonymi w Lidze Ziemskiej (1879) wytwarzała dręczącą atmosferę strachu. Nawet gdy Charles Stewart Pamell (1846-1891) i jego ugrupowanie w Westminsterze zyskali poparcie liberalów rządu Gladstone'a, Izba Lordów odrzuciła trzy

kolejne projekty ustawy w sprawie autonomii Irlandii (Home Rule). Prawdziwe przebudzenie kulturalne Irlandczyków nastąpiło późno - w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, kiedy - "za sprawą konieczności zdeanglicyzowania irlandzkiego narodu" - otwarto Irlandzki Teatr Literacki oraz założono Celtycki Związek Sportowy i Ligę Celtycką. W roku 1900 królowa Wiktoria odwiedziła Dublin po raz pierwszy od czterdziestu lat; uchyliła zakaz "noszenia koloru zielonego" oraz zachęciła do organizowania w całym imperium masowych pochodów z okazji dnia świętego Patryka. Ale było już za późno na symboliczne gesty. W roku 1912, kiedy przygotowano czwarty z kolei projekt ustawy o Home Rule, zarówno Ochotnicy Uisterscy w Belfaście, jak i Ochotnicy Narodowi w Dublinie zdążyli już powołać pod broń potężne armie. W tym samym czasie, w którym Europa zbliżała się ku wielkiej wojnie, Irlandia stała na krawędzi wojny domowej. Była rzeczywiście podzielona. Uister, oporny i zbuntowany, nie miał poczucia irlandzkiej tożsamości. "Irlandczycy nie są narodem - powiedział przyszły premier Wielkiej Brytanii - lecz dwoma narodami, które dzieli przepaść głębsza od tej, jaka się rozciąga między Irlandią i Wielką Brytanią"³². Sinn Fein, który zawsze oczekiwał poparcia ze strony USA, teraz szukał pomocy u Niemców. [GŁÓD] [ORANGE]

W okresie od 1845 do 1849 roku Irlandia przeżywała jedną z największych GŁÓD klęsk naturalnych w dziejach Europy. Irlandzki "wielki głód" pociągnął za sobą milion ofiar, a kolejny milion ludzi zmusił do emigracji, w sumie zmniejszając co najmniej o jedną czwartą liczbę ludności kraju, która w roku 1845 wynosiła 8, 2 miliona. Choć Irlandia była integralną częścią Zjednoczonego Królestwa, najpotężniejszego państwa owej epoki, nie udzielono jej zbyt wiele skutecznej pomocy. Zdaniem jednych obserwatorów, była to ostateczna maltuzjańska apokalipsa; zdaniem innych - kulminacja wielowiekowego okresu złych rządów¹.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy stała się zaraza ziemniaczana, grzyb *Phytophthora infestans*, która przez trzy lata dziesiątkowała zbiory ziemniaków. Zarazę zaobserwowano rok wcześniej na wyspie Wight; w roku 1845 przedostała się przez morze do Irlandii. W Anglii nie dała się zbyt widać, natomiast Irlandii przyniosła śmierć.

Na początku XIX wieku duże sektory rolniczej ludności Irlandii były już całkowicie zależne od upraw ziemniaka. Ta bogata w witaminy i białko jarzyna dobrze się udawała na mokrych irlandzkich glebach. Utrzymywała przy życiu bardzo wielu ubogich ludzi, którym zostawało aż nadto wolnego czasu na śpiew, taniec, picie samogonu i snucie opowieści. Na określenie ziemniaka Irlandczycy mieli równie dużo nazw jak Anglicy na określenie róży. Mówili o nim murphy, spud, tater, pratie czy wreszcie "ryzykowna egzotyka".

Tak silna zależność od uprawy ziemniaka była skutkiem licznych nieprawidłowości. W ciągu 60 lat po roku 1780 Irlandia była sceną eksplozji demograficznej: wzrost ludności

2 Bonar Law, 1912, cyt. w: Encyclopaedia Britannica, wyd. 11, Nowy Jork 1911, s. 554; por. też R. Kee, The Green Flag: a history of Irish Nationalism, Londyn 1972.

wyniósł 300 procent, podczas gdy w Anglii i Walii - tylko 88 procent. Ale - z wyjątkiem Ulsteru - zbyt mały stopień uprzemysłowienia nie mógł zapewnić pracy nadwyżce ludności, mimo że po wojnach napoleońskich ruszyła fala emigracji do Australii i USA. Najpoważniejszym ograniczeniem dla społeczeństwa Irlandii był kompleks represyjnych przepisów prawnych, które blokowały szereg oczywistych rozwiązań problemów, z jakimi borykał się kraj. Warunki pracy w rolnictwie były straszliwe od niepamiętnych czasów. Do roku 1829 katolickim mieszkańcom Irlandii nie wolno było nawet kupować ziemi, a niewielu miałoby na to środki. Angielsko-irlandzcy właściciele ziemscy, często nieobecni na miejscu, żądali wysokich opłat lub dostaw w naturze pod groźbą natychmiastowej eksmisji. Eksmisje przeprowadzało wojsko, które regularnie równało z ziemią lub "wywracało" domy nieposłusznych. Irlandzcy chłopcy nie mieli ani poczucia bezpieczeństwa, ani bodźców do pracy. Często mordowali swoich prześladowców lub wstępowali do armii brytyjskiej. Według słów księcia Wellingtona, "Irlandia była nieustającą szkółką, hodującą najlepszych żołnierzy". Ale była to także ziemia nędzy: licznych obdartych rodzin, mieszkających w ziemiankach, bez żadnych mebli, razem ze świniami. Jak zauważył pewien niemiecki podróżnik, "wydaje się, że najbiedniejsi Łotysze, Estończycy czy Finowie prowadzili w porównaniu z nimi życie pełne wygód"².

Pewien łaskawy historyk irlandzki pisze, że w pierwszym okresie polityka rządu Sir Roberta Peela "była skuteczniejsza, niż się to czasem przyznaje"³. W roku 1846 ceny były kontrolowane, wśród ludności rozdzielano indyjską mąkę, a roboty publiczne zaczęły dostarczać nowych miejsc pracy. Ale porażka Peela w sprawie zniesienia ustaw zbożowych była zaproszeniem dla rządów wigów, którzy nie wierzyli w interwencję. "Wszystkiemu winne są zgniłe ziemniaki", oświadczył Żelazny Książę. Irlandczycy płacili rentę dzierżawną i jedli pokrzywy.

W roku 1847 wydano trzy miliony porcji darmowej zupy. Nie udało się jednak w ten sposób zahamować ani tyfusu, ani strumienia ludzi uciekających ze wsi. W okręgu Skibbe-reen, w hrabstwie Cork, gdzie kilkunastu właścicieli ziemskich pobierało rentę dzierżawną w wysokości 50 tysięcy funtów, na polach leżały ciała zmarłych, a w przytułku konały dzieci; zboże nadal wywożono pod strażą do Anglii. Bandy rabusiów pustoszyły miasta hrabstwa. Minister skarbu, odpowiedzialny za plan pomocy, mówił: "musimy walczyć nie z fizycznym złem w postaci głodu, ale z moralnym złem samolubnego, perwersyjnego i buntowniczego usposobienia ludzi"⁴.

W roku 1848 zbiory ziemniaków znów były nieudane, a exodus przemienił się w wezbrany ludzki potok. Odziane w strzępy rodziny resztkami sił wlokły się do portów. Właściciele ziemscy często płacili im, żeby sobie poszli. Ludzie padali w drodze, umierali w zatłoczonych ładowniach statków, całymi grupami ginęli w dokach Nowego Jorku i Montrealu. Ładowali nękania gorączką, skurczami jelit i anglofobią. Wielki głód oznaczał

kres kampanii Daniela O'Connella na rzecz odrzucenia Unii. Równocześnie jednak zniweczył wszelkie realne nadzieje na pojednanie. Tymczasem exo-dus trwał: A million a decade! Calmly and cold Tnę units are read by our statesman sage. Little they think of a Nation old, Fading away from Histor/s page: - Outcast weeds by a desolate sea Fallen leaves of Humanity!⁵

(Milion w dziesięć lat! Ze spokojnym chłodem Brzmią cyfry w ustach mędrca polityka, Nikt się nie zastanawia nad starym Narodem, Co z wolna z kart Historii znika: Wodorost wyrzucony przez morze milczące, Z drzewa ludzkości liście spadające).

Nie była to ostatnia klęska głodu w Europie. W latach 1867-1868 podobne katastrofy nawiedziły Finlandię i Belgię. Nie była to również klęska na skalę klęski głodu w dorzeczu Wołgi w roku 1921 czy klęski głodu i terroru na Ukrainie w latach 1932-1933. [ŻNIWO] Godne ubolewania są jednak czas i miejsce, w jakim się zdarzyła. Ostatecznym posunięciem, jakie rząd brytyjski wykonał w ramach udzielania pomocy, było, w sierpniu 1849 roku, wysłanie królowej Wiktorii i księcia Alberta z oficjalną wizytą do Dublina.

¹ Cecil Woodham-Smith, *The Great Hunger: Ireland 1845-1849*, Londyn 1962.

² Ibid. , s. 19.

³ Roy Foster, *Modern Ireland: 1600-1972*, Londyn 1988, s. 325.

⁴ Cyt. w: A. Nikiforuk, *The Irish Famine*, w: "The Fourth Horseman", Londyn 1991, s. 123.

⁵ Z Lady Wilde, *The Exodus*, w: C. Morash (wyd.), *The Hungry Voice: Poetry of the Irish Famine*, Dublin 1989, s. 219.

Ukraińcy żyli pod rządami dwóch "wschodnich autokracji". Niegdyś byli poddanymi Polski; teraz - poddanymi Rosji albo Austrii. Byli narodem w przeważającej większości chłopskim, w którym poczucie świadomości narodowej z konieczności utrzymywało się na niskim poziomie aż do połowy wieku, kiedy przecięto więzy pańszczyzny. Tradycyjnie nazywano ich "Rusinami"; teraz zaczęli pomału przyjmować etykietę "Ukraińcy" - jako reakcję na błędną i uwłaczającą nazwę "Małorosjanie", którą wymyślili dla nich carscy urzędnicy. ("Ukrainiec" był po prostu świadomym politycznie "Rusinem"). Bodźcem do kulturowego przebudzenia stała się dla nich poetycka twórczość Tarasa Szewczenki (1814-1861); przebudzenie polityczne nabrało tempa nieco później - w następnych dziesięcioleciach. W Rosji musieli stawić czoło reżimowi, który odmawiał uznania ich istnienia, traktując ich jak regionalną rosyjską mniejszość i pozwalając im na wyznawanie jednej tylko religii - rosyjskiego prawosławia. W Austrii, gdzie cieszyli się większą swobodą w dziedzinie kultury i polityki, zachowali obrządek unicki i powoli przyjmowali etykietę "ukraińskość". Na przełomie wieku zorganizowali system ruskiego szkolnictwa na szeroką skalę. Ale tu musieli stawić czoło silnej wspólnotce Polaków, którzy mieli

liczebną przewagę w całej Galicji, z Lwowem włącznie. [UKRAINA]

Na terenie obu imperiów Ukraińcy musieli się zatem zmagać ze skutkami faktu, że w ich ojczyźnie żyje kilka innych narodowości - Polacy, Żydzi i Rosjanie - i że wszystkie one są wrogo nastawione do ukraińskiego nacjonalizmu. Była to sytuacja co najmniej frustrująca. Potencjalnie naród ukraiński dorównywał pod względem liczebności Francuzom czy Anglikom. Nigdzie jednak nie mógł tego potencjału wykorzystać. Podobnie jak Irlandczycy, Ukraińcy pozostali narodem pozbawionym własnej państwowości. Podobnie jak działacze irlandzcy, ich działacze zaczęli spoglądać w kierunku Niemiec.

Na Bałkanach nacjonalizm nabrał szczególnej intensywności. Imperium tureckie zawsze dopuszczało znaczną dawkę autonomii w sprawach religii i kultury, tępiąc jednocześnie polityczny dysydentyzm. Stopień asymilacji do panującej kultury muzułmańskiej był -jeśli nie liczyć Bośni, Albanii i części Bułgarii - dość niski. W rezultacie gotowe do życia chrześcijańskie narody czekały, aby wypłynąć na powierzchnię, kiedy tylko ustąpi turecka władza. Według typowej kolei rzeczy, przez dłuższy czas miały praktyczną autonomię, uwarunkowaną nominalną obecnością tureckich garnizonów, po czym uzyskiwały pełną niepodległość. Na ogół zaczynały egzystencję na ograniczonym obszarze, który nie był w stanie zaspokoić ich aspiracji, co z kolei doprowadzało do powtarzających się konfliktów z sąsiadami. Żadne z tych państw nie miało nawet pozorów etnicznej jednorodności. Grecja zdobyła oficjalną niepodległość w roku 1832, księstwa Rumunii (Wołoszczyzna i Mołdawia) - w roku 1856, Czarnogóra - w roku 1860, Serbia i Bułgaria - w roku 1878. Albańczykom -jedynemu narodowi tego rejonu, który miał przewagę ludności muzułmańskiej - zabrakło poparcia ze strony chrześcijańskich mocarstw, i wobec tego musieli czekać aż do roku 1913 (por. Dodatek III, 76). [SHOIPERIA]

Grecy nie mieli szczęścia - a już najmniej do monarchów. Na siedem okresów panowania w latach 1832-1973 pięć zakończyło się abdykacjami. Pierwszy król Helle-nów, Otton I Bawarski (pan. 1832-1862), katolicki entuzjasta niemieckiej skuteczności działania, okazał się bardziej niepopularny od Turków. Drugi, Jerzy I (pan. 1863-1913), założyciel pechowej dynastii, został importowany z Danii. Nacjonalizm nie najlepiej pasował do praktyki sprowadzania królów z zagranicy. Doświadczenia Serbii okazały się nie lepsze: krwawe walki między rywalizującymi ze sobą dynastiami Ka-radźordzewiczów i Obrenowiczów stały się powodem dziesięciu morderstw, jakie popełniono na członkach królewskich rodów. Poparcie Rosji wywołało silną reakcję ze strony Austrii, zwłaszcza wobec faktu, że Słowianie z dualistycznej monarchii austro--węgierskiej pozostawali pod coraz większym wrażeniem przykładu, jaki im dawali Serbowie. Sukcesy Serbii w wojnach bałkańskich ostatecznie skłoniły Wiedeń do gry w otwarte karty.

Etniczna mozaika Bałkanów utrudniała niestety utworzenie trwałych państw narodowych. "Bałkanizacja" stała się synonimem rozbicia politycznego, małostkowego nacjonalizmu i zażartych walk. Podczas trzech wojen bałkańskich z początku XX wieku nowo powstałe

państwa chrześcijańskie z taką samą zjadłością walczyły między sobą jak z wycofującymi się Turkami (por. niżej).

Historyk musi także zadać sobie pytanie, dlaczego na kontynencie wypełnionym po brzegi ludowymi ruchami narodowościowymi pewna liczba państw oparła się ogólnym tendencjom. Dlaczego - na przykład - nie powstał żaden skuteczny ruch narodowy w dziewiętnastowiecznej Szkocji? Szkoci zostali przecież dość wcześnie poddani intensywnej modernizacji; jako młodszy partner Anglii w Zjednoczonym Królestwie, Szkocja mogła bez trudu znaleźć wiele powodów do odrzucania angielskiej dominacji. A jednak tego nie zrobiła. Odpowiedź leży zapewne po części w podziałach między celtyckim i nizinnym elementem w obrębie szkockiej kultury, a po części w potężnej sile przyciągania brytyjskiego nacjonalizmu państwowego. Podobnie jak Car-diff czy Belfast, główne miasto Szkocji - Glasgow, rozkwitało w wyniku inicjatyw imperium brytyjskiego. Związek Szkocji z odnoszącą sukcesy Unią miał nie słabnąć - aż do czasu, gdy nadszedł zmierzch samego imperium. Pionier wśród piewców szkockiego nacjonalizmu, Hugh MacDiarmid (1892-1978), zaczął pisać dopiero w latach dwudziestych XX wieku. Kluczowy traktat polityczny tego ruchu - Break-up of Bri-tain ("Rozpad Wielkiej Brytanii") Toma Nairna, ukazał się dopiero w roku 1977.

Tymczasem jeden z najbardziej proroczych obserwatorów doszedł do przekonania, że nacjonalizm nie jest niczym więcej jak tylko jedną z kolejnych faz. Pisząc w roku 1882, Ernest Renan odnotował swoje niepokojące spostrzeżenie, że żadne państwo i żaden naród nie są wieczne. Wcześniej czy później wszystko zostanie zastąpione czymś innym - "być może jakąś europejską federacją". Metternich powiedział przy jakiejś okazji: "Dla mnie Europa od dawna zawierała w sobie istotę ojczyzny"³³. Zasiano nadzieję, że pewnego dnia takie sentymenty powrócą w bardziej realnym kształcie.

Socjalizm - podobnie jak nacjonalizm - był wyznaniem wiary w kolektywizm. Występował przeciwko wyzyskiwaczom i manipulatorom, stając w obronie nie jednostki, ale społeczeństwa jako całości. Wziął swoją nazwę od idei wspólnoty lub - używając współczesnego terminu - "solidarności": socius znaczy po łacinie "towarzysz". Utrzymywał, że biednym, słabym i uciskanym można zapewnić godziwe życie tylko przez gromadzenie wspólnych zasobów, sprawiedliwie dzieląc bogactwa oraz podporządkowując prawa jednostki idei wspólnego dobra. W odróżnieniu od liberalizmu, nie bał się nowożytnego państwa: przeciwnie - odwoływał się do państwa w jego roli arbitra, a często także głównego dysponenta środków, którego decyzjami kierowało współczucie. Socjalizm miał się zwrócić przeciwko aparatowi ucisku w kraju i za granicą. Poczucie międzynarodowej solidarności uczyniło z niego głównego przeciwnika nacjonalizmu. Na ogół uważa się, że dziewiętnastowieczny socjalizm czerpał siły z czterech odrębnych źródeł: z chrześcijańskiego socjalizmu, z ruchu związkowego, z ruchu spółdzielczego oraz z pism "utopijnych" teoretyków socjalizmu (por. Dodatek III, 82).

Mimo że chrześcijański socjalizm nigdy nie używał takiej etykiety, miał on za sobą wielowiekową tradycję. Chrześcijańska doktryna zawsze nakazywała służbę wspólnocie i odrzucenie dążeń do zdobycia osobistych bogactw. Kazanie na Górze regularnie przywoływano jako uzasadnienie kolektywistycznych projektów gospodarczych - od zakonnych reguł po utopie Morusa, Campanelli, Harringtona i Morelly'ego. W XIX wieku największą inicjatywę wykazywali zazwyczaj protestanci, za sprawą takich ludzi, jak pierwszy dyrektor College'u dla Pracujących (l 854), J. F. D. Maurice (1805-1872), Charles Kingsley (1819-1875), Adolf Wagner (1835-1917) czy cesarski kaznodzieja Adolf Stoecker (1835-1899). Ruch Oksfordzki także zawierał w sobie nurt socjalistyczny, który przejawiał się w "misjach" wysyłanych do miejskich dzielnic nędzy. Katolicy byli bardziej powściągliwi, do momentu publikacji Rerum novarum w 1891 roku. W Rosji doktryny Kościoła prawosławnego, kolektywistyczne tradycje chłopskich społeczności oraz istnienie wszechpotężnego państwa stworzyły żyzny grunt, na którym mogły wyrosnąć socjalistyczne idee.

Ruch związkowy zrodził się ze słabej pozycji najemnych robotników w systemie gospodarki wolnorynkowej. Od czasu Męczenników z Tolpuddle w hrabstwie Dorset robotnicy pracownicy wywalczali sobie prawo do tworzenia związków, do prowadzenia zbiorowych negocjacji w kwestiach wynagrodzenia i warunków pracy oraz do strajku. Za krytyczne daty przełomowe przyjmuje się dla Wielkiej Brytanii rok 1834, dla Francji - rok 1864, dla Niemiec - rok 1869. Do roku 1900 w większości krajów w Europie istniał już aktywny ruch związkowy. Od samego początku swojego istnienia związki zawodowe przyjmowały różne struktury i różne ideologie. Poza nie-

' Renan, op. cit.

-ideologicznymi organizacjami typu brytyjskiego istniały także "poziome" struktury związków rzemieślników, wyrosłe z dawnych gildii, "pionowe" związki zawodowe, anarchosyndykalistyczne związki tworzone według modelu francuskiego lub hiszpańskiego, liberalne stowarzyszenia robotników, pacyfistyczne związki "ugodowców", występujące zarówno przeciwko strajkom, jak i przeciwko wojnie, i wreszcie tworzone przy Kościele związki chrześcijańskie. W wielu krajach - na przykład w Belgii - funkcjonowały równolegle obok siebie związki kilku typów. W Rosji inicjatywę przejęła carska policja, która postanowiła oskrzydlić rozmaite nielegalne organizacje, tworząc własne, oficjalne związki zawodowe. Ten eksperyment w dziedzinie "socjalizmu policyjnego" miał fatalne zakończenie: 5 stycznia 1905 roku pochód prowadzony przez agenta carskiej policji, ojca Hapona, został ostrzelany przez policję. "Krwawa niedziela" stała się początkiem rewolucyjnego wybuchu z 1905 roku; ojciec Hapon został zamordowany. Rosyjski ruch związkowy cieszył się niezależną egzystencją zaledwie przez dziesięć lat, po czym zdławili go bolszewicy.

Proces zakładania spółdzielni, które miały bronić swoich członków przed złem, jakie niósł ze sobą wielki biznes, objął trzy podstawowe sektory: produkcję, spożycie i rolnictwo. W

roku 1800 brytyjski wizjoner Robert Owen (1771-1858) założył w Szkocji, w New Lanark Mills, wzorcowe miasto przemysłowe, przekształcając dawne młyny w zakłady tekstylne. Robotnikom gwarantowano dziesięcioipółgodzinny dzień pracy oraz ubezpieczenie na wypadek choroby. Instytucja nie przeżyła swojego twórcy. W roku 1844 w Rochdale, w hrabstwie Lancashire utworzono pierwszą spółdzielnię spożywców. Spółdzielcze kasy pożyczkowe dla chłopów, które po raz pierwszy pojawiły się w Niemczech z inicjatywy Friedricha Wilhelma Raiffeisena (1818-1888), czekała bogata przyszłość wszędzie tam, gdzie rolnicy mieli swobodę zrzeszania się, a zwłaszcza w Europie Wschodniej.

Teoretycy socjalizmu działali przez cały czas, od momentu powstania "Sprzysiężenia Równych" Francois-Noela Babeufa (l 760-1797). Podobnie jak sam Babeuf, którego stracono z wyroku Dyrektoriatu, wszyscy twórcy tego ruchu byli francuskimi utopistami. Należeli tu: Claude Henri de Rouvroy hrabia de Saint-Simon (l 760-1825), Charles Fourier (1772-1837), Etienne Cabet (1788-1856), Louis Auguste Blanqui (1805-1881), Louis Blanc (1811-1882) i Pierre Joseph Proudhon (1809-1865). Saint-Simon, chrześcijański socjalista, niegdyś należący do kręgu Comte'a, dążył do zmobilizowania nauki i techniki do służby idealnemu społeczeństwu rządzonemu przez ekspertów. Jego *Nouveau christianisme* ("Nowe chrześcijaństwo", 1825) doprowadziło do założenia sekciarskiego Kościoła, modelowych wspólnot oraz do procesów o nie-moralność. Fourier i Cabet zakładali wzorcowe osady spółdzielcze w USA. *Theorie des quatre mouvements* ("Teoria czterech ruchów", 1808) Fouriera tworzyła wizję społeczeństwa zorganizowanego według naukowych zasad, wolnego od wszelkiej formy rządu, które - osiagając kolejne stadia doskonałości - podążałoby drogą wiodącą ku "harmonii". (Dzieło to uważa się często za źródło idei Marksa na temat etapów historii i obumierania instytucji państwa).

Blanqui, znany pod przydomkiem "L'Enferme" ("Internowany"), był spiskowcem na modłę Babeufa; spędził w sumie 33 lata życia w więzieniu, gdzie trafiał za organizowanie rewolucyjnych spisków zarówno przeciwko monarchii, jak i przeciwko republice. W roku 1839 zdobył na dwa dni Hotel de Ville w Paryżu, co skończyło się katastrofą, natomiast jego zwolennicy odegrali kluczową rolę w Komunie Paryskiej roku 1871. (Sam Blanqui nie brał w niej udziału, ponieważ został aresztowany na dzień przed wybuchem powstania). Jego dewiza brzmiała: Ni Dieu, ni maitre ("Ani Boga, ani pana"). W przeciwieństwie do niego Louis Blanc opowiadał się za utworzeniem egalitarnych, kontrolowanych przez robotników i finansowanych przez państwo zakładów pracy, gdzie wkład robotników zależałby od ich umiejętności, a płaca - od potrzeb. Projekt nakreślony w jego *Organisation du travail* ("Organizacja pracy", 1839) na krótko wprowadzono w życie podczas rewolucji 1848 roku, jeszcze zanim jego autora skazano na wygnanie do Anglii. Pod pewnymi względami największe wpływy wywarł jednak Proudhon. Jego atak przeciwko (nadmiernej) własności prywatnej, zawarty w pracy *Qu'est-ce que c'est la propriété?* ("Czym jest własność", 1840), okazał się prawdziwą sensacją, zwłaszcza gdy zaczęto cytować pochodzące stamtąd najsłynniejsze powiedzenie "własność to kradzież" w oderwaniu od kontekstu. Jego *Philosophie de la misere* ("Filozofia nędzy",

1846) wywołała jedną z najostrzejszych reakcji Marksa: La misere de la philosophie ("Nędza filozofii"), natomiast Idee generale de la revolution ("Podstawowa idea rewolucji", 1851) przynosiła opis przyszłej Europy bez granic, bez centralnych rządów i bez praw państwowych. Proudhon był twórcą współczesnego anarchizmu, który wkrótce doprowadził jego zwolenników do konfliktu z socjalizmem głównego nurtu; propagowana przez niego idea bezpośredniej akcji robotników skierowanej przeciwko państwu stała się kamieniem węgielnym francuskiego syndykalizmu.

Socjaliści niemieccy wczesnego okresu pozostawali pod silnym wpływem myśli francuskiej. Ferdinand Lassalle (Lasalle, 1825-1864), śląski Żyd, który zginął w romantycznym pojedynku wkrótce po założeniu pierwszej w Niemczech partii socjalistycznej, spędził ważny okres swojego życia w Paryżu. Dwaj nierozłączni uchodźcy - Fryderyk Engels (1820-1895) i Karol Marks (1818-1883) - którzy spotkali się w Paryżu, wiele ze swoich argumentów wyprowadzili z dociekań nad francuską rewolucją. Ich Manifest komunistyczny (1848) pojawił się w stosownym momencie. "Widmo krąży po Europie", głosił; "widmo komunizmu. Niechaj drżą panujące klasy (. . .), Proletariusze nie mają (. . .) do stracenia nic, prócz swych kajdan (. . .), Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!"³⁴

Marks i Engels tworzyli dziwaczną parę. Zostali wydaleny z Prus za radykalną działalność publicystyczną i osiedli w Anglii. Engels wkrótce zdobył sobie pozycję zamożnego kapitalisty, zarządzając fabryką bawełny w Manchesterze. Marks wiódł ubogą egzystencję w Londynie, wspierany prywatnym stypendium naukowym, które mu ufundował Engels. Dzieło jego życia. Kapitał (wydany w trzech tomach w latach 1867-1894), było owocem trzydziestu lat samotnych studiów w czytelni Muzeum Brytyjskiego. Było to obszerne studium z zakresu spekulatywnej filozofii społecznej, zawiła mieszanina genialnych intuicji i napuszonej pedanterii. Zapożyczało szereg sprzecznych ze sobą idei znajdujących się wówczas w obiegu i łączyło je na nowo w oryginalny twór "materializmu dialektycznego". Marks chciał stworzyć taką samą uniwersalną teorię ludzkiego społeczeństwa, jaką Darwin stworzył dla przyrody; zamierzał też pierwszy tom swojego dzieła zadedykować Darwinowi. Wątek historii materialistycznej za-

34 Karol Marks, Fryderyk Engels, Manifest partii komunistycznej. Zasady komunizmu. Warszawa 1979, s. 33 i 80.

-czerpnął od Feuerbacha, ideę walki klasowej - od Saint-Simona, koncepcję dyktatury proletariatu (którą jednak szybko odrzucił) - od Babeufa, teorię wartości opartej na pracy - od Adama Smitha, teorię wartości dodatkowej - od Braya i Thompsona, zasadę rozwoju dialektycznego - od Hegla. Wszystkie te składniki połączył w jedną mesjani-styczną doktrynę, której korzenie psychologiczne uważa się za powiązane z judaizmem - religią odrzuconą przez rodzinę Marksa w okresie dzieciństwa Karola. Marks był prorokiem; proletariatus - narodem wybranym; ruch socjalistyczny - Kościołem; rewolucja - drugim przyjściem; komunizm - Ziemią Obiecaną³⁵.

Marks miał niewiele wspólnego z polityką w sensie praktycznym. Miał swój udział w tworzeniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników - widmowego organizmu, wychwalanego później jako Pierwsza Międzynarodówka: napisał jego statut oraz kilka płomiennych przemówień. W późniejszym okresie zyskał sobie duże grono zwolenników pośród socjalistów niemieckich i ich rosyjskich uczniów, natomiast nie udało mu się to w Wielkiej Brytanii. Pochowano go na cmentarzu w High-gate, naprzeciwko grobu Herberta Spencera, i na nagrobku umieszczono napis: "Dotychczas filozofom udawało się na różne sposoby tłumaczyć świat; rzecz jednak w tym, aby go zmienić". Dwa ostatnie tomy Kapitału napisał Engels na podstawie notatek Marksa, dopełniając tym sposobem wspólnego dzieła, którego indywidualne wątki nie zawsze dają się łatwo rozdzielić. Ale Engels miał także własne pomysły. Lepiej niż Marks znał warunki społeczne i bardziej go interesowały praktyczne implikacje ich teorii. Propagując ideę "obumierania władzy państwowej", jego Anty-Dilhring (1878) i Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa (1884) stały się silną zachętą dla działaczy rewolucyjnych.

Późniejsi komentatorzy na ogół dość gładko rozprawiają się z reputacją Marksa. Mawiają, że był "przykładem europejskiego liberalizmu" lub "typowym teoretykiem społeczeństwa z połowy XIX wieku"³⁶. Zapewne mają rację, ale nie w tym rzecz. Pod względem dyscypliny intelektualnej marksizm okazał się o wiele słabszy niż pod względem siły emocjonalnej. Znaczna większość spośród tych, którzy uwierzyli, że Marks dostarczył podstaw naukowych ich marzeniom o sprawiedliwości społecznej, nigdy nie poświęciła ani chwili krytycznej refleksji jego pismom. Marks niechętny dostarczył im kolejnej namiastki religii.

Oczywistymi odbiorcami idei socjalizmu była nowo powstała klasa robotnicza. W praktyce jednak wielu robotników trzymało się z daleka, a niemal we wszystkich organizacjach socjalistycznych dominowali intelektualiści z klasy średniej. Najbardziej typowym przykładem było brytyjskie Towarzystwo Fabiańskie. W Europie Wschodniej, gdzie wykluwająca się klasa robotnicza wciąż jeszcze była bardzo nieliczna, idee socjalizmu podejmowali albo konspiratorzy na skalę międzynarodową-jak w Rosji, albo -jak w Polsce - zwolennicy tego odłamu ruchu wyzwolenczego, który dążył do przewyciężenia etnicznych podziałów, o jakich mówili ich rywale z ugrupowań nacjonalistycznych. Próby tworzenia masowych ruchów socjalistycznych z reguły rozбивały się o rafy lokalnych interesów, represje ze strony rządu lub intelektualną marcepanerię. W większości krajów partie socjalistyczne takiego czy innego pokroju wywalczyły sobie rację

35 Por. Isaiah Berlin, Kart Mam: His Life and Environment, wyd. 4, Oksford 1978; Angus Walker, Marii: His Theory and his Context, wyd. 2, Londyn 1989.

36 A. J. P. Taylor, ze Wstępu do Manifestu komunistycznego (wyd. ang. ; tłum. S. Moore, Harmondsworth 1967).

bytu, często po całych dziesięcioleciach niepowodzeń i frustracji. Zanim udało się skonsolidować przyzwoity pochód owych partii, nadeszły lata dziewięćdziesiąte (por. Dodatek III, 82). Najważniejsza z nich - Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna (SPD) - została ostatecznie ustanowiona w roku 1890 - po dwunastu latach zakazu na mocy uchwały antysocjalistycznej Bismarcka. Jej początki sięgały programu sformułowanego w Gocie w 1875 roku oraz fuzji stowarzyszenia Lasalle'a z szeregiem ugrupowań zwolenników Marksa. Program opracowany w roku 1891 w Erfurcie był w znacznym stopniu dziełem Karla Kautskiego (1854-1938) i miał charakter jawnie marksistowski. Ale wkrótce został zmodyfikowany - zarówno na skutek rewizjonistycznej krytyki Eduarda Bemsteina (1850 - 1932), który odrzucał apokaliptyczną wizję socjalizmu, jak i pod wpływem pragmatycznych inklinacji przywódców partyjnych w Reichstagu.

Międzynarodowy odłam ruchu napotykał podobne trudności. Pierwsza Międzynarodówka rozpadła się wśród wzajemnych oskarżeń wysuwanych przez marksistów i anarchistów. Drugą Międzynarodówkę, której w roku 1889 udało się założyć stały sekretariat w Brukseli, szybko zdominowali przedstawiciele SPD. Organizowała kongresy, działała jako grupa nacisku głównie w obronie pokoju, a w roku 1914 po prostu rozplynęła się w powietrzu, kiedy żaden z narodowych odłamów nie wystąpił przeciwko wojnie. Jej zgon nie pozostawił na polu bitwy nikogo, poza rosyjską partią rewolucyjną, którą kierowali uchodźcy w rodzaju Włodzimierza Iljicza Ujjanowa (Lenina, 1870-1924) i inni podobnie jak on myślący konspiratorzy.

Rosyjska tradycja rewolucyjna była równie stara jak autokracja, która stanowiła jej siłę napędową. Pierwsze wcielenie pojawiło się w roku 1825 w postaci ruchu deka-brystów - stowarzyszenia oficerów pozostających pod wpływem idei rodzących się we Francji i w Polsce. Ale w następnych dziesięcioleciach - pod wodzą Aleksandra Hercena (1812-1870) i Mikołaja Czernyszewskiego (1828-1889) - zaczęła nabierać coraz silniejszego zabarwienia socjalistycznego, populistycznego i anarchistycznego. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku rosyjski populizm - narodnicstwo, czyli "wchodzenie w lud" - kazało idealistom o błyszczących oczach iść na wieś i nawracać chłopów, którzy patrzyli na nich, nic nie rozumiejąc. W roku 1879 populiści rozbili się na dwa ugrupowania; pierwsze podkreślało wagę reformy w rolnictwie i oświacie; drugie - Narodnaja Wola, czyli "Wola Ludu" - opowiadało się za metodami przemocy. Jeden z jego członków zamordował w 1881 roku cara Aleksandra II.

Zachodnie relacje pomijają często jedną z kluczowych postaci - Piotra N. Tka-czowa (1844-1886). Nie wybrano go też do późniejszego bolszewickiego panteonu. A jednak to właśnie on był prawdziwym prekursorem bolszewizmu. Był "Jakobinem" wśród populistów i materialistą w ekonomii; tworzył intelektualne ogniwo łączące Czernyszewskiego i Lenina. Odrzucał ideę oświaty dla mas, nawołując w zamian do kształcenia elity rewolucjonistów. "Pytanie o to, co robić? Nie powinno nas już obchodzić", pisał w latach siedemdziesiątych XIX wieku. "Już dawno znaleziono na nie odpowiedź. Robić

Rewolucję!” Późniejsze lata życia spędził na wygnaniu w Szwajcarii, gdzie Lenin zachłannie czytał jego prace, jednocześnie publicznie je potępiając. Nie było “synowskiej więzi”, ale z pewnością było braterstwo ducha³⁷.

37 Cyt. wg: Tibor Szamuely, *The Russian Tradition*, Londyn 1974, s. 292. Por. też Deborah Hardy, Petr Tkaczew: *The Critic as Jacobin*, Seattle 1977.

Dzieje ugrupowania leninowskiego są ilustracją niewiarygodnych dylematów, jakie stawały przed socjalistami, którzy usiłowali głosić swoje poglądy we wrogim środowisku. Jako wygnańcy i nielegalni działacze, nie mieli szans na stosowanie takich samych demokratycznych metod, jakich używała SPD, od której czerpali inspirację. Jako rewolucjoniści, mogli się odwoływać do pewnej części rosyjskiej opinii publicznej - do ludzi, którzy przyklasnęliby każdemu, kto obiecywał walczyć z carem. Ale jako socjaliści, nieuchronnie musieli popaść w konflikt z innymi odłamami ruchu - zwłaszcza z socjalistami-rewolucjonistami (eserowcami), którzy lepiej dostosowali się do dwóch największych w imperium grup potencjalnych klientów: chłopów i przed-stawicieli narodowości nierosyjskich. Jako marksiści, musieli przyznać, że prawdziwa rewolucja robotnicza ma niewielkie szansę powodzenia wszędzie tam, gdzie -jak w Rosji - klasa robotnicza jest nieliczna; jako ugrupowanie najsilniej opowiadające się za stosowaniem metod konspiracyjnych, niechętnie przyjmowali strategię tworzenia jawnej, masowej partii zwolenników. (Mimo nazwy bolszewiki - “większościowcy” - którą Lenin przywłaszczył sobie w odpowiednim momencie, zazwyczaj tworzyli mniejszość, nawet w obrębie socjaldemokracji rosyjskiej). Podobnie jak Tkaczow, Lenin słusznie zakładał, że zdyscyplinowana mniejszość może zdobyć władzę bez poparcia mas. Jednak, próbując uzasadnić taką strategię w zgodzie z założeniami socjalizmu, od samego początku był skazany na przystrajanie jej w fantastyczne szaty. “Istotą bolszewi-zmujest zakłamanie”³⁸. Innymi słowy, leninizm był socjalizmem kultowym - dziwaczną i odległą imitacją oryginalnego modelu. “Ta forma marksizmu, jaka zapanowała nad rewolucją rosyjską - pisze pewien krytyk, który zdobył sobie dobrą sławę w postkomunistycznej Rosji - była podobna do oryginału mniej więcej tak samo jak @chrześci-jaństwo^Ż Tajpingów do chrześcijaństwa św. Tomasza z Akwinu”³⁹. Trzeba było ponad pół wieku, żeby ten fakt dotarł do powszechnej świadomości.

Anarchizm przeżył wprawdzie swoje dzieciństwo w towarzystwie socjalizmu, ale szybko nabrał cech, które spowodowały niezgodność charakterów. U podstaw myśli anarchistycznej tkwi przekonanie, że wszelkie formy dominacji są godne potępienia, a rząd jest nie tylko czymś zbędnym, ale wręcz szkodliwym. Jeden z wcześniejszych wątków - wywodzący się od anabaptystów i kopaczy z XVII wieku - zaowocował w Anglii traktatem Williama Godwina (1756-1836) *Enquiry Concerning Political Justice* (“Analiza sprawiedliwości politycznej”, 1793) oraz wzniosłą wizj[^]Prometeusza wyzwolonego, pióra zięcia Godwina, Percy Bysshe Shelleya: *The loathsome mask has fallen, the mañ remains*

Sceptreless, free, uncircumscribed, but mañ

Equal, unclassed, tribeless, and nationless,
Exempt from awe, worship, degree, the king
Overhimsel (. . .)
And women, too, frank, beautiful and kind (. . .)
From custom's evil taint exempt and pure;
Speaking the wisdom once they could not think 38 Profesor Kołakowski twierdzi, że
wygłaszał ów sąd tyle razy, iż zapomniał, gdzie dokładnie go zapisał. Por. jego *The Main
Currents of Marxism: Its Origins, Growth, and Dissolution*, Oksford 1978. " Robert
Conquest, *Wstęp do: Szamueli, The Russian Tradition*, s. IX.

Looking emotions once they feared to feel And changed to all which once they dared to
be, Yet being now, made earth like heaven (. . .) (Rozdarta! maska obmierza opadła I
został człowiek wolny od pęt władzy, Od nierówności klas, ras i narodów, Zbyty już
trwogi, poddaństwa, poniżeń, Sam sobie panem, mądrym, sprawiedliwym, Po prostu -
człowiek (. . .) Kobiety, szczerze, piękne, wdzięku pełne Jak czyste niebo, co wraz światło
świeże I rosę zsyła na ziemię. Promienne Postaci, czyste, zbyte skaz natury, Co głoszą
prawdy, niegdyś im zbyt śmiałe, Pełne uczucia, co lęk w nich budziło, O takiej zmianie
nawet śnić nie śmiały, Lecz teraz niebo uczyniły z ziemi. . .) 40

Wątek drugi, rozwijany we Francji w pracach i dziele Proudhona i jego ucznia Anselme'a
Bellegarrigue, skupiał się na doktrynie mutualite (mutualizmu). Doktryna ta głosiła, że
robotnicy powinni unikać udziału w polityce parlamentarnej i szukać wyzwolenia metodą
bezpośrednich akcji podejmowanych na ulicach miast i w fabrykach.

Wątek trzeci wyrósł z ekstremalnych reakcji przeciwko ekstremalnej autokracji impeńum
rosyjskiego. Rozwijali go dwaj żyjący na wygnaniu rosyjscy arystokraci -Michaił Bakunin
(1814-1876) i książę Piotr Kropotkin (1842-1921). Bakunin, który swego czasu
oświadczył, że "destrukcyjna namiętność jest także twórczym impulsem", rozbił Pierwszą
Międzynarodówkę Marksa. "Komuniści są przekonani, że muszą zorganizować klasę
robotniczą po to, aby przejąć władzę w państwach", oświadczył. "Rewolucyjni socjaliści
[czyli anarchiści] organizuj a się po to, aby państwa niszczyć". Jego poglądy stały się
inspiracją do powstania kolektywistycznego wariantu anarchizmu, który się przyjął w
krajach łatynoskich. Kropotkin, wybitny pisarz i geograf, napisał *Zdobycie chleba* (1892),
Pola, fabryki i warsztaty (1899) i *Pomoc wzajemną jako czynnik rozwoju* (1902) - prace,
stanowiące element jego kampanii na rzecz utworzenia komunistycznego
społeczeństwa, wolnego od wszelkich form centralnego zarządzania.

Wątek czwarty, przedstawiony po raz pierwszy w traktacie *Der Einzige und sein Eigentum*
(Jedyny i jego własność, 1845), został zainicjowany przez berlińskiego dziennikarza
Maxa Stimera (1806-1856). Podkreślał absolutne prawo jednostki do wolności od
wszelkich form instytucjonalnej kontroli. Okazał się atrakcyjny dla wielu pisarzy i artystów
awangardy - od Courbeta i Pissarra po Oscara Wilde'a. Ukazuje on jednak także
przyczyny, dla których zasady przyjmowane przez samych anarchistów wykluczały

wszelką możliwość istnienia skutecznych organizacji anarchistycznych.

Anarchizm przyniósł szereg praktycznych skutków. Rewolucyjni anarchosyn-dykaliści zdominowali ruch robotniczy we Francji, we Włoszech, a szczególnie w Hiszpanii, gdzie Confederacion Nacional del Trabajo (CNT) przerodziła się w odgrywający istotną rolę ruch masowy. Ulubioną bronią anarchistów był strajk generalny, mający na celu sparaliżowanie wszystkich działających instytucji. Anarchiści chłop-

40 Percy Bysshe Shelley, *Prometeusz wyzwolony* (1819), tłum. L. Elektorowicz, Kraków 1982, III, w. 153-160/194-199, s. 135, 137.

-scy wywierali wpływ na mieszkańców okolic rozrzuconych po całej Europie, od Andaluzji po Ukrainę. Anarchizm był też inspiracją narodzin nowożytnego terroryzmu -tego, co jeden z wojujących działaczy włoskich, Enrico Malatesta, nazwał "propagandą czynu". Istotą tego ruchu było przeświadczenie, że sensacyjne akty mordu czy zniszczenia zwrócą uwagę opinii publicznej na niesprawiedliwość, przełamią stanowczość polityki rządowej i złamią kręgosłup rządzącej elity. Na liście ofiar znaleźli się car Aleksander II (1881), prezydent Francji Sadi Camot (1894), cesarzowa Austrii Elżbieta (1898), premier Hiszpanii Cónovas del Castiio (1897) oraz król Włoch Humbert I (1900). Te gwałtowne preludia nigdzie nie przyspieszyły nadejścia owego pokoju i harmonii, w których anarchiści widzieli swój ostateczny cel.

Anarchizm miał jeszcze jeden, diametralnie odmienny skutek: stał się inspiracją doniosłej tradycji moralnego protestu przeciwko wszelkim formom przymusu. Poczynając od powieściopisarza hrabiego Lwa Tołstoja, który uważał, że małżeństwo jest instytucją równie zniewalającą jak carat, ewangelia niestosowania przemocy znalazła wielu gorliwych zwolenników, od Mahatmy Gandhiego w Indiach po "Solidarność" w Polsce i współczesny ruch na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Słynny okrzyk bojowy Bellegarrigue'a: L'Anarchie, c'est l'ordre ("Anarchia to porządek"), dziś powszechnie się odrzuca jako przejaw czysto negatywnych emocji. Tkwi w nim jednak bardzo istotny element moralny, leżący u podstaw wielu dzisiejszych opinii wyrażających zaniepokojenie z powodu działania bezmyślnych molochów władzy w dziedzinie polityki i techniki. W tym właśnie znaczeniu anarchizm zaklasyfikowano jako "najatrakcyjniejsze z politycznych wyznań wiary"⁴. Znalazło się na przeciwnym końcu skali w stosunku do wyznania wiary tego z polityków - Bismarcka - który zajmował w europejskiej polityce pozycję tak centralną, jak marginalna była pozycja anarchistów.

Otto von Bismarck (1815-1898) panował nad Niemcami końca XIX wieku, podobnie jak cesarstwo niemieckie, które zaprojektował, panowało nad resztą Europy. To właśnie on - bardziej niż ktokolwiek inny - był architektem europejskiego ładu wyłaniającego się z zamętu po roku 1848 - tym samym roku, w którym wkroczył na arenę polityczną i którego rewolucji tak bardzo nienawidził. Był człowiekiem ogromnych kontrastów-zarówno w usposobieniu, jak i w polityce. Ten "Żelazny Kanclerz" o groźnym obliczu, jakie ukazywał

świata w Reichstagu i podczas spotkań dyplomatycznych, w życiu prywatnym był cierpiącym na bezsenność historykiem oraz -jak niedawno odkryto - nałogowym morfinistą. Był zamożnym junkrem, przywiązany do swoich majątków w Schönhausen i Varzin, a jednocześnie kierował największym w Europie programem uprzemysłowienia. Był pruskim konserwatystą starej daty i monarchistą, który pogardzał swoim monarchą, przyjął nacjonalizm liberalnej opozycji i dał Niemcom powszechne prawo głosu oraz system ubezpieczeń społecznych. Był zwycięskim militarystą, nieskończenie sceptycznym wobec owoców zwycięstwa. Był bohaterem tak zwanego zjednoczenia Niemiec, który zdecydował, że Wielkie Niemcy mają pozostać podzielone. Klucz do jego sukcesów leżał w cudownym połączeniu siły i powściągliwości. Tworzył stanowiska i urzędy o wielkiej władzy, a potem obezwładniał swoich przeciwników starannie stopniowanymi ustępstwami, które dawały im poczucie

41 A. J. P. Taylor, *The Wild Ones*, "Observer" z 25 października 1964 (recenzja książki Jamesa Jolla, *The Anarchists*, Londyn 1964).

ulgi i bezpieczeństwa. Przy jakiejś okazji powiedział: "Za pomocą bagnetów można zrobić wszystko. Nie można tylko na nich siedzieć".

Reputacja Bismarcka jest jednak dość niejednoznaczna. Nikt nie może zaprzeczyć, że był mistrzem politycznej sztuki; wielu natomiast kwestionuje jego moralność i intencje. Dla niemieckich patriotów i konserwatywnych apologetów był człowiekiem, który zapewnił swojemu krajowi, i swojemu kontynentowi, epokę niezrównanej stabilizacji: wystarczy się tylko przyjrzeć konfliktom, jakie powstały po jego upadku, kiedy Wilhelm II "zestrzelił pilota". Ale dla krytyków o poglądach liberalnych był i pozostanie, by zacytować Isaiaha Berlina⁴², "człowiekiem wielkim i złym". Widzą w nim agresora, który świadomie używał wojny jako narzędzia polityki (i co gorsza, robił to z powodzeniem); oszusta, który wprowadzał określone formy demokracji po to, aby zachować niedemokratyczny pruski establishment; tyrana, który bezlitośnie zwalczał swoich przeciwników brutalnymi narzędziami władzy państwowej: katolików za pomocą Kulturkampf, Polaków - za pomocą Komisji i Kolonizacyjnej, socjaldemokratów - za pomocą proskrypcji. On sam nie zaprzeczyłby temu wszystkiemu. Wierzył, bez wątpienia, że drobne zabiegi chirurgiczne i małe dawki paskudnego lekarstwa są w pełni uzasadnione, jeśli tylko mają zapobiec poważnej chorobie. Jeden z niewielu zwolenników Bismarcka o orientacji lewicowej stwierdził, że "historię Europy można by napisać w kategoriach trzech tytanów: Napoleona, Bismarcka i Lenina (. . .). Z tej trójki (. . .) Bismarck zrobił chyba najmniej złego"⁴³.

Europejscy Żydzi odegrali w czasach nowożytnych tak istotną rolę, że ich dzieje stały się przedmiotem wszelkiego rodzaju nieporozumień i mitów, zarówno przyjaznych, jak i pełnych wrogości. Ogólne zarysy są jednak wyraźne. Po rozpadzie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która była jedynym większym krajem zapewniającym Żydom na przestrzeni minionych wieków bezpieczną przystań, rozpoczęły się trzy blisko ze sobą

powiązane procesy. Po pierwsze, dla Żydów zaczęła się nowa epoka wędrówek. Po drugie, w większości krajów europejskich uzyskali pełne prawa obywatelskie. Po trzecie wreszcie, zaczęli coraz liczniej występować przeciwko tradycyjnym ograniczeniom, jakie na nich nakładały ich własne społeczności.

Początek migracji Żydów nastąpił po roku 1773, głównie w wyniku rozbiorów Polski. Żydzi z zachodnich dzielnic kraju, z Poznania i Gdańska, zostali obywatelami Prus, z pełną swobodą podróżowania, bez żadnych ograniczeń, do Berlina, Wrocławia i innych niemieckich miast. Żydzi z Galicji, którzy zostali poddani Austrii, zaczęli się przenosić do innych prowincji habsburskich - głównie na Bukowinę, na Węgry, do Czech i na Morawy, a później także do Wiednia. Żydzi z byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego lub ze wschodnich części Polski zostali poddani Imperium Rosyjskiego, gdzie prawo ograniczało ich do strefy osadnictwa (por. Dodatek III, 85). Ale prawo często bywało łamane; nowe, dynamiczne społeczności żydowskie powstawały w wielkich miastach rosyjskich - zwłaszcza w Sankt Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie. Żydowscy migranci, którzy opuścili rodzinne domy leżące wśród ultrakonserwatywnych wspólnot religijnych historycznej Polski, zostali wystawieni na wpływ licz-

42 Isaiah Berlin (1909-1997), brytyjski filozof, politolog i historyk idei. Profesor uniwersytetu w Oksfordzie (przyp. tłum.).

43 Taylor, Bismarck, s. 90.

-nych nowych prądów: haskali, czyli "żydowskiego oświecenia", dążenia do asymilacji i świeckiej polityki żydowskiej.

Skala i tempo wędrówek ludności żydowskiej znacznie wzrosły w drugiej połowie XIX wieku. Odplyw ten można wyjaśnić wzrostem nacisku demograficznego, a także regularnymi procesami modernizacji i urbanizacji. Liczba ludności żydowskiej w Europie powiększyła się z około dwóch milionów w roku 1800 do około 9 milionów w roku 1900. Ale prześladowania, a w jeszcze większym stopniu obawa przed prześladowaniami, także odgrywały istotną rolę. Za panowania Aleksandra III (pan. 1881-1894) rząd carski starał się egzekwować prawo o strefie osadnictwa. W wynikłym zamęciu często zacierała się różnica między migrantami i uchodźcami. Setki tysięcy Żydów na zawsze opuściło Rosję, udając się do Europy Zachodniej i do USA. [POGROM]

Migrację Żydów ułatwiało przyznawanie im przez coraz szerszy krąg państw europejskich pełnych praw obywatelskich. Czołową pozycję zajmowała pod tym względem rewolucyjna Francja, gdzie 27 września 1791 roku Konwent przyznał obywatelstwo wszystkim Żydom, którzy złożyli przysięgę lojalności. Inicjatywę objął przewodniczący Konwentu, ksiądz Gregoire (1750-1831), który równe traktowanie Żydów uważał za jeden ze swoich chrześcijańskich obowiązków. Podczas toczącej się debaty hrabia de Clermont-Tonnerre sformułował słynne rozróżnienie: "Żydom należy odmawiać

wszystkiego jako narodowi i wszystko dawać jako jednostkom”⁴⁴. Od tego czasu prawna emancypacja Żydów stała się jedną ze standardowych pozycji w programach europejskiego liberalizmu, i stopniowo wprowadzono ją niemal wszędzie, z wyjątkiem Imperium Rosyjskiego (por. Dodatek III, 71).

POGROM W kwietniu 1881 roku ukraińskie miasto Jelizawietgrad stało się sceną zorganizowanego pogromu. Był to pierwszy wybuch gwałtu na fali ataków, jakie w ciągu nadchodzących trzech lat kierowano przeciwko żydowskim wspólnotom Kijowa, Odessy, Warszawy i Niżnego Nowogrodu. Władze rosyjskie, przerażone zamordowaniem cara Aleksandra II, nie podejmowały energiczniejszych kroków, które mogłyby zniechęcić reakcyjne ugrupowania i miejskie tłumy do robienia z Żydów publicznych kozłów ofiarnych. Pogrom jest starym rosyjskim słowem, które oznacza “obławę”, “lincz”. Używano go na określenie skoordynowanego ataku wymierzonego przeciwko jednej wspólnocie etnicznej przez drugą i odnoszono do wszelakiego rodzaju ofiar, także do mieszkańców Armenii i Tatarów. Po roku 1881 nabrało szczególnej konotacji: zaczęło znaczyć zorganizowaną napaść na Żydów¹. Druga fala pogromów nastąpiła w latach 1903-1906. Oficjalna propaganda z naciskiem podkreślała związki Żydów z kręgami winnych rewolucyjnych niepokojów. 45 osób zginęło w Kiszyniowie (1903), 300 osób w Odessie (1905), 80 osób w Białymstoku. Ogółem w incydentach na terenie całego imperium odnotowano liczbę ponad 800 ofiar. Trzecia fala, w latach 1917-1921, o wiele przewyższyła wszystkie wcześniejsze okropności. Pierwszej masakry, w Nowogrodzie Siewierskim, dokonała Armia Czerwona, która wynalazła slogan “Bij burżujów i Żydów”. Ukraińscy nacjonaści i rosyjskie oddziały “białych” okazały się jeszcze bardziej bezlitosne. Armia Denikina ostentacyjnie głosiła hasło Biej Żyda, spasaj Rossiju - “bij Żyda, ratuj Rosję”. W Proskirowie (1919) zabito

“ Cyt. w: C. Jeleń, “Le Point”, Paryż, I (163), 1994, s. 45. I 896

1700 osób, w Fastowie (wrzesień 1919) -1500 osób, w Tetyjowie - 4000 osób. W sumie liczba zamordowanych Żydów przekroczyła 60 tysięcy Inna rzecz, że nie wiadomo, ilu z nich padło ofiarą wyłącznie antysemityzmu, a ilu - wojny domowej².

W nocy z 22 na 23 listopada, tuż po odbiciu Lwowa Ukraińcom przez wojsko polskie, w kilku dzielnicach miasta wybuchły zamieszki; polscy żołnierze twierdzili, że otwarto do nich ogień. Ustalono, że podczas krwawej łaźni, która potem nastąpiła, straciły życie 374 osoby, w tym 55 Żydów. Trzy misje państw sprzymierzonych przedstawiły różne raporty na temat przyczyn zająć. Czyżby antysemityzm mógł tkwić u źródeł masakry, w której większość ofiar stanowili chrześcijanie? Tak czy inaczej, wydarzeniu znanemu jako Lembergerpogrom nadano szeroki rozgłos, a tytuł “Pogromy w Polsce” trafił na nagłówki gazet okresu powojennego. Najgorsze rzeczy działy się gdzie indziej. Ale - nie po raz ostatni - ostrze wrogiej propagandy najboleśniej uderzyło w Polskę³.

¹ Por. hasło “pogrom”, w: Encyclopaedia Judaica, Jerozolima 1971, XIII, s. 694-702. ²Por.

J. D. Clier, Pogromy; (-Jelwence/filModemRusslanH/stofy, Cambridge 1991; I. M. Aon-

son, Troubled Waters: The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia, Pittsburgh 1990. 3 Norman Davies, Great Britain and the Polish Jews, 1918-1920, "Journal of Contemporary History", t. VIII/2, 1973, s. 119-142.

Ale proces emancypacji Żydów był medalem, który miał dwie strony. Wymagał fundamentalnej zmiany postępowania i postaw zarówno od społeczeństw przyjmujących Żydów, jak i od samych Żydów. Trzeba było przełamać nie tylko ograniczenia nakładane na Żydów z zewnątrz, ale także te, które wynikały z obecności "wewnętrznego getta" w ich umysłach. We współczesnych rozważaniach na temat korzeni antysemityzmu czasem nie bierze się pod uwagę, że własne prawa Żydów surowo wymagały segregacji. Ortodoksyjni Żydzi nie byli w stanie przestrzegać swoich 613 reguł dotyczących ubrania, diety, higieny i kultu, jeśli próbowali żyć poza granicami własnej zamkniętej społeczności; istniał też surowy zakaz zawierania mieszanych małżeństw. Ponieważ prawo judaistyczne uczyło, że żydowskość dziedziczy się genetycznie ze strony matki, zazdrośnie strzeżono żydowskich kobiet. Dziewczyna, która odważyła się wyjść za goja, musiała się liczyć z tym, że zostanie wydziedziczona i rytualnie ogłoszona za zmarłą. Aby się przeciwstawić tak silnemu naciskowi społecznemu, trzeba było nie lada determinacji. Nic dziwnego, że Żydzi, którzy odrzucili własną religię, zwracali się ku skrajnym alternatywom - także ku ateizmowi i komunizmowi.

Haskala narodziła się w Berlinie; łączono ją z nazwiskiem Mojżesza Mendelssohna (1729 - 86), który był prototypem "Natana Mędrca" Lessinga. Była naturalnym skutkiem oświecenia, rozwijającego się od pewnego czasu w świecie chrześcijańskim, a jej celem była modyfikacja wyłącznie religijnych treści żydowskiego systemu oświaty oraz otwarcie Żydom dostępu do głównego nurtu kultury europejskiej. Przedstawiciele tego prądu, zwani maskilim - "rozumiejący" - znajdowali zwolenników w sztetlach leżących dalej na wschodzie, zwłaszcza w Galicji, gdzie zaczęto otwierać niemieckojęzyczne świeckie szkoły żydowskie. Zakaz działalności maskilim, wydany w roku 1816 przez rabina Lwowa, był wyrazem zaniepokojenia ze strony ortodoksyjnych przywódców żydowskich.

Z biegiem czasu rozszerzono wąskie granice ideałów edukacyjnych wczesnego okresu haskali. Niektórzy przywódcy żydowscy zaczęli nawoływać do pełnej asymilacji, zachęcając Żydów do udziału we wszystkich sektorach życia publicznego. W ramach tego prądu starano się ograniczać ortodoksyjne praktyki do wąskiego kręgu rodziny i synagogi i wychowywać takich Żydów, którzy pod wszystkimi innymi względami nie różniliby się od swoich nieżydowskich współobywateli. Dążono w ten sposób do przełamania licznych tradycyjnych zakazów, stwarzając jednocześnie konieczność wprowadzenia reformowanego judaizmu - nowego wyznania, które powstało w Niemczech w 1825 roku. Reformowany judaizm starał się łączyć zasady wyznania mojżeszowego z wymogami życia w nowoczesnym społeczeństwie; od jego wyznawców

nie wymagano przestrzegania aż tak wielu nakazów i zakazów. Stał się normą dla większości Żydów przybywających do Europy Zachodniej i USA, natomiast nie objął licznych mas tradycyjnych społeczności żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej.

W Europie Zachodniej, a także w niektórych większych ośrodkach Wschodu, rozluźnienie reguł w połączeniu z rosnącą tendencją do asymilacji stworzyło bezprecedensowe szansę. Nazwiska Żydów zaczęły się coraz częściej pojawiać na listach znanych finansistów, prawników, lekarzy, pisarzy, uczonych, artystów i polityków. Cytując słowa Zygmunta Freuda -jednego spośród tych, którzy te szansę wykorzystali - była to epoka, "w której każdy żydowski uczeń nosił w tornistrze tekę ministra". Istotne posunięcia odnotowano na przykład w Wielkiej Brytanii, gdzie w roku 1841 rada miasta Londynu wybrała barona Lionela de Rothsilda na swojego (niezdolnego do działań prawnych) posła do parlamentu, i gdzie w roku 1868 Disraeli został pierwszym w Europie Żydem na stanowisku premiera.

Ściśle rzecz biorąc, Benjamin Disraeli (1804-1881), hrabia Beaconsfield, wnuk sefardyjskiego imigranta z Wenecji, sam zaliczyłby się do kategorii eks-Żydów. Wraz z całą rodziną przyjął chrzest i wstąpił do Kościoła anglikańskiego, na zawsze zerwawszy z judaizmem, który -jak kiedyś powiedział jego ojciec - "odcina Żydów od wielkiej ludzkiej rodziny". "Tak - mawiał swoim przyjaciółom - udało mi się wspiąć na sam szczyt".

Kariera Disraeliego jest jednak przykładem na to, że skuteczna asymilacja stawała się zagrożeniem dla samego istnienia społeczności żydowskiej. Gdyby wszyscy Żydzi postępowali tak jak on, szybko zostaliby eks-Żydami. Wobec tego, wraz ze wzrastającym tempem procesów migracji i asymilacji zaczęła także narastać zdecydowana reakcja. Początek nacjonalizmu żydowskiego (syjonizmu) - najpierw w formie kulturowej, a później politycznej - stał się elementem ogólnoeuropejskich tendencji nacjonalistycznych; podsycaly go jednak niepokoje zrodzone ze specyficznie żydowskich doświadczeń. Syjonizm w dziedzinie kultury pojawił się w dziełach tak zwanego odrodzenia hebrajskiego, któremu udało się przekształcić język hebrajski z "martwego" narzędzia liturgii w medium współczesnej literatury i polityki. Wśród pionierów tego ruchu znaleźli się satyryk z Galicji Józef Perl (1774-1839), filolog z Krzemieńca I. B. Levinsohn (1788-1860), historyk z Tarnopola Nachman Krochmal (1785-1840) i wileński poeta Jehuda Lejb Gordon (1831-1892) - autor Hakizah Ammi ("Obudź się, mój ludu"). Prąd ten odegrał istotną rolę, ponieważ stworzył tę odmianę świeckiej kultury żydowskiej, którą sto lat później miał przyjąć Izrael; natomiast w Europie jego wpływy były dość marginesowe.

Stanowiący reakcją na odrodzenie hebrajskie prąd odrodzenia jidysz narodził się nieco później. W roku 1897 ojczystym językiem 90 procent Żydów mieszkających w strefie osiedlenia i w Galicji był nadal jidysz. Chasydzi wprawdzie powszechnie używali go w piśmie, ale jedynie do celów religijnych. Na przełomie wieków jidysz zapisywany za pomocą liter hebrajskich propagowali przywódcy ruchów występujących zarówno przeciwko syjonizmowi, jak i przeciwko asymilacyjnej oświacie w językach polskim,

rosyjskim lub niemieckim. Przez mniej więcej czterdzieści czy pięćdziesiąt lat był on medium wspaniale rozwijającej się prasy, pełnej życia literatury i świeckiego systemu oświaty, popieranego przede wszystkim przez Bund. Jego najwybitniejszymi przedstawicielami byli dwaj twórcy, którzy rozpoczęli karierę jako pisarze polscy: Icchak Lejb Perec (1852-1915) z Zamościa i Isaac Bashevis Singer (1904-1991).

Syjonizm polityczny różnił się od innych przejawów europejskiego nacjonalizmu głównie tym, że jego święta ojczysta ziemia leżała poza Europą. Poza tym miał wszystkie cechy innych ruchów narodowych epoki - pełną żarliwość elitę wizjonerów, skomplikowaną ideologię opartą na nacjonalistycznych interpretacjach historii i kultury; szerokie spektrum opinii politycznych; liczną klientelę, którą dopiero trzeba było przekonać o słuszności sprawy; szeroki wachlarz wrogów; a wreszcie - w punkcie wyjściowym - żadnych wyraźnych szans na skutki praktyczne. Zaczął się w latach sześćdziesiątych XIX wieku, od pierwszych prób wysłania żydowskich osadników do Palestyny. Jedno z założonych przez syjonistów stowarzyszeń, Hoveve Zion ("Przyjaciele Syjonu"), uzyskało w 1882 roku pomoc finansową od barona Edmunda de Rothschilda. Ich pierwszy zjazd federalny odbył się dwa lata później na Śląsku, w Katowicach (Kattowitz); w roku 1897 podczas kongresu w Bazylei, w Szwajcarii powstała zjednoczona Światowa Organizacja Syjonistyczna. Wśród założycieli ruchu byli głównie niezależni polscy rabini - Cwi Hersch Kaliszer (1795-1874) z Torunia czy Samuel Mohylewer (1824-1898) z Białegostoku. Ale przywództwo SOS znalazło się w rękach laickiego aktywu, na czele którego stali ludzie takiego pokroju, jak urodzony w Budapeszcie dziennikarz Teodor Herzi (1860-1904), a później - bankier z Kolonii Dawid Wolfson (1856-1914) czy chemik-naukowiec z Manchesteru, Chaim Weizman (1874-1952). Zaczątki ideologii syjonistycznej można znaleźć w pracy Krochmalą Przewodnik dla zagubionych (1851), ale w sposób najbardziej przekonujący prezentują ją napisany przez odeskiego lekarza Leo Pinskiera traktat Autoemancypacja (1882) oraz praca Herzla Der Judenstaat.

Od samego początku religijny odłam syjonizmu - Mizrachi, czyli "centrum duchowe" - dzieliła głęboka przepaść od przeważającego nurtu świeckiego nacjonalizmu. Ostry rozłam panował także między skrzydłem socjalistycznym, Podleń Sion ("Robotnicy Syjonu"), skupionym wokół partii urodzonego w Płońsku Dawida Gruna, alias Ben Guriona (1886-1973), a skrzydłem żydowskich nacjonalistów o poglądach integracyjnych, którzy wyłonili się w postaci ugrupowania Syjonistycznych Rewizjonistów, pod przywództwem Władimira Żabotyńskiego (1880-1940). Łączyło ich przekonanie, że życie Żydów w Europie staje się coraz mniej znośne. Tymczasem jednak przyszłość syjonizmu zasadzała się na trzech wielkich imponderabiliach: zmiennych przyływach antysemityzmu, radykalizacji mas ludności żydowskiej w Europie Wschodniej oraz negocjacjach w sprawie odpowiedniego terytorium. Żaden syjonista nie mógł na razie liczyć na szybkie rozwiązanie. Negocjacje w sprawie utworzenia syjonistycznej ojczyzny nie przynosiły większych rezultatów. Audjencje Herzla u sułtana Turków osmańskich w latach 1901-1902 nie okazały się owocne; w roku 1903 przedstawiona przez Brytyjczyków oferta nadania rozległych obszarów na kenijskich płaskowyżach w Afryce

Wschodniej spowodowała głęboki rozłam w łonie SOS. To ostatnie doświadczenie umocniło panujące przekonanie, że marzeń syjonistów nie da się oderwać od historycznych "ziem Izraela" w Palestynie. Nie można było liczyć na żadne postępy na tym froncie aż do roku 1916, kiedy Brytyjczycy zdobyli Jerozolimę, czego następstwem była Deklaracja Balfoura.

Antysemityzm, rozumiany jako "nienawiść do Żydów", występował na przestrzeni całych dziejów Europy. Przyczyny dzielono na religijne, gospodarcze, społeczne i kulturalne. Ale w swojej istocie był to pełen zaciekłości syndrom psychologiczny, ze stereotypem Żyda leżącym u podstaw późniejszych oskarżeń o spisek i zdradę. Antysemityzm uczynił ze społeczności żydowskiej archetyp kozła ofiarnego odpowiedzialnego za wszelkie przejawy zła. Żar tlił się zawsze, to buchając płomieniem, to przygasając w zmiennym rytmie, który nie zawsze daje się łatwo wyjaśnić. Pod koniec XIX wieku podsycali go migracje, dzięki którym wielu Europejczyków po raz pierwszy zetknęło się z Żydami, niekorzystne warunki ekonomiczne - zwłaszcza w rozwijających się miastach, oraz przyływ fali nacjonalizmu, który u wielu ludzi powodował spadek tolerancji wobec odmienności etnicznych i kulturowych. Wypłynął na powierzchnię w postaci rosyjskich pogromów, sprawy Dreyfusa we Francji oraz groźnego wynalazku Protokołów Mędrców Syjonu⁴⁵.

Natomiast opinia liberalna dawała wyraz przekonaniu, że cierpliwość i rozwój oświaty pozwolą wyeliminować panujące tarcia. Silnie zintegrowane społeczności żydowskie - których przykładem może być londyńskie Stowarzyszenie Angielsko-Żydowskie - występowały przeciwko temu, co uważały za przesadne rozdmuchiwanie kwestii antysemityzmu dla celów politycznych. Na przykład w roku 1911 Encyclo-paedia Britannica wyraziła pogląd, że "gdy minie antysemityzm, skończy się także żydowski nacjonalizm"⁴⁶. Trudno było bardziej się pomylić. Albowiem zarówno antysemityzm, jak i żydowski nacjonalizm miały się coraz bardziej rozwijać. W pewnym sensie znajdowały w sobie nawzajem pożywkę. Nie można było natomiast równie łatwo przewidzieć tego, że antysemityzm - który był powszechny w tych krajach, gdzie żyło najwięcej Żydów: w Rosji, Polsce i na Ukrainie - przyjmie formę najbardziej jadowitą w Niemczech i Austrii, gdzie Żydów było stosunkowo niewiele.

Radykalna polityka żydowska rozwijała się przede wszystkim wśród mas ludności żydowskiej na Wschodzie. Syjonizm był zaledwie jednym ze zwalczających się nawzajem prądów. Rewolucyjny komunizm, który potępiał wszelkie formy nacjonalizmu, z syjonizmem włącznie, zyskał sobie wśród Żydów, czy też raczej eks-Żydów, wielu zwolenników. Tworzyli oni znaczący element zjawiska, które jeden spośród nich samych określił mianem "nieżydowskiego Żyda"⁴⁷. Partia socjalistyczna Bund ("Powszechny Żydowski Związek Robotniczy"), która stawiała sobie za cel poprawę wa-

⁴⁵ Protokoły Mędrców Syjonu - antysemicki dokument, ujawniający szczegóły rzekomego międzynarodowego żydowskiego spisku zmierzającego do zapanowania nad

światem, odwołujący się do średniowiecznego chrześcijańskiego wyobrażenia Żyda jako wyznawcy diabła. Falszerstwo (. . .) było dziełem policji carskiej, opublikowanym po raz pierwszy pod koniec XIX wieku w celu podsycania nastrojów antyżydowskich. (Encyklopedia tradycji i legend żydowskich. Warszawa 1994, s. 221, przyp. tłum.).

4' Tom XXVIII, s. 989.

47 Isaac Deutscher, The Non-Jewish Jew and other essays, Londyn 1968.

-runków życia Żydów w łonie poszczególnych społeczeństw, występowała zarówno przeciwko syjonistom, jak i przeciwko komunistom.

Pozostaje jeszcze fascynująca zagadka: pytanie, dlaczego Żydzi Europy wnieśli w tym okresie tak ogromny wkład we wszystkie aspekty europejskiej kultury i postępu. Fakt ten budził zarówno zazdrość, jak i podziw, dając początek najróżniejszym spekulacjom. Osiągnięcia Żydów niewątpliwie dotyczyły do żywego obrońców ostatnich transzei frontu walki o sprawę chrześcijańskiej cywilizacji Europy, a także wszelkich nieudaczników, którzy czuli się zagrożeni sukcesami "pozbawionych korzeni kosmopolitów" i "obcych". Jednakże z perspektywy czasu można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że sukcesy Żydów wiązały się z bodźcami psychicznymi, działającymi w rodzinach, które musiały nie tylko pogodzić się z tym, że zostały odrzucone przez własne zamknięte żydowskie społeczności, ale i walczyć z podejrzliwością ze strony stanowiącego większość chrześcijańskiego społeczeństwa, przez które chciały być akceptowane. Wiazały się też wyraźnie z pasją Żydów do nauki, której korzenie tkwiły wprawdzie w studiowaniu Tory, ale którą można było łatwo zwekslować na naukę obcych języków w młodym wieku, na zdobywanie znajomości prawa czy poznawanie nauk ścisłych. Zdobyte te należy też rozpatrywać w kontekście rozszerzających się granic wiedzy i masowej komunikacji, co ludziom mającym międzynarodowe kontakty dawało przewagę nad zaściankowymi współbraćmi. Dla utalentowanych jednostek odpowiednia doza niepewności mogła się okazać błogosławieństwem.

[e = mc²] [WIENER WELTJ

W okresie od roku 1848 do 1914 liczba mieszkańców Wiednia WIENER WELT zwiększyła się pięciokrotnie - do około 2 milionów. Liczba ludności żydowskiej w mieście wzrosła 35 razy: z 5000 do 175 tysięcy, czyli z około 1 procenta (1848) do około 9 procent (1914).

Żydzi przyjeżdżali do Wiednia, zwłaszcza z Czech i Galicji, uciekając przed tradycyjnym modelem życia na Wschodzie, a także po nowoczesne, świeckie wykształcenie. Z tych przyczyn liczba Żydów w wiedeńskich szkołach wyższych, na uniwersytetach i wśród przedstawicieli i wolnych zawodów była niezwykle wysoka. W szczytowym okresie, w latach 1881-1886, stanowili 33 procent ogólnej liczby studentów. W roku 1914 Żydami

było 26 procent studentów prawa i 41 procent studentów medycyny W zawodzie nauczycielskim stanowili 43 procent (1910). W 1936 roku 62 procent wiedeńskich prawników było żydowskiego pochodzenia, podobnie jak 47 procent lekarzy¹.

Ale liczby to tylko część obrazu. Dzięki szczególnej sytuacji, w jakiej byli jako rosnąca grupa przedstawicieli wolnych zawodów, wiedeńscy Żydzi stanowili bastion burżuazji. Wybijali się na czoło jako patronowie i działacze wszelkich akcji oświatowych, kulturalnych i artystycznych. W przeważającej części stanowili napływową mniejszość, zabiegającą o zapewnienie sobie równej pozycji; tworzyli trzon polityki liberalnej i ruchu socjalistycznego. Jako ludzie, którzy - w mniejszym lub większym stopniu - wyrzekli się własnej kultury, byli szczególnie otwarci na wszystko, co w świecie kultury było nowoczesne i nowatorskie. Ich doświadczenia dawały przedsmak późniejszej fali emigracji Żydów do Ameryki. "Wiedeńscy Żydzi byli tylko jedną z istotnych sił europejskiej awangardy początków XX wieku. Ale to właśnie Żydzi uczynili z Wiednia to, czym się stał w dziedzinie współczesnej kultury"².

Głębię i różnorodność talentów społeczności żydowskiej ilustruje lista wybranych nazwisk: Muzyka: Mahier, Schönberg, Korngold - kompozytorzy; Guido Adler - muzykolog; S. Sulzer - kompozytor muzyki religijnej; Ed Hanslick - krytyk; J. Joachim - skrzypek. Filozofia: T. Gomperz, L. Wittgenstein i Wiener Kreis; Frank, Hahn, Neurath. Prawo: J. Glaser, J. Unger - prawnicy; E. Steinbach i J. Ofner - specjaliści w dziedzinie prawa społecznego; A. Loeffler, S. Turkel - kryminolodzy. Medycyna: Zuckerkandl - anatom, Schenk - embriolog, Steinach - fizjolog, Gruber - higienista, Landsteiner - hematolog, von Basch - patolog, Pick - farmakolog, Benedikt - neuropatolog, Karplus - neurolog, Freud i Adler - psychoterapeuci, Kassowitz - pediatra, Klein - okulista, Mandl - chirurg, Halban - ginekolog, Neuburger - historyk medycyny. Literatura: A. Schnitzler, J. Roth, S. Zweig, R. Beer-Hofmann, M. Herzfeld - pisarze; M. Szeps, M. Benedikt, T. Herzl, F. Austerlitz - wydawcy i dziennikarze; K. Kraus - krytyk. Polityka: N. Birnbaum - bojownik o autonomię Żydów; T. Herzl - syjonista; Eugenie Schwartzbach - reformatorka oświaty; Josephine von Wertheimstein - gospodyni liberalnego salonu politycznego.

Stosunek wiedeńskich Żydów do judaizmu nie był sprawą prostą. Silne ugrupowanie religijne udzielało poparcia miejskim synagogom, które podlegały nie kryjącemu swoich poglądów najwyższemu rabinowi Moritzowi Gudemannowi (1835-1918). Były także wspólnoty sefardyjskie i chasydzkie. Natomiast liczni spośród tych, których uważano za Żydów, sami byliby raczej skłonni uznać się za "byłych Żydów". Mahier był jednym z wielu, którzy przeszli na katolicyzm. Freud należał do tych, którzy odrzucili wszelką religię. "Z radością i dumą przyznaję się do mojej żydowskości - pisał - chociaż moja postawa wobec wszelkiej religii jest krytycznie negatywna"³.

Należy również pamiętać, że Żydzi nie tworzyli ani jedynej, ani też największej grupy imigranckiej Wiednia. Do Wiednia przybywało więcej Słowian i Węgrów niż Żydów, przy czym wielu z nich pochodziło z najniższych szczebli drabiny społecznej. Biorąc pod

uwagę antysemityzm Austriaków z okresu na przełomie wieków, nie można zapominać o uogólnionej ksenofobii, której był elementem. Jak tego dowiódł najbardziej znany z wiedeńskich antysemitów, Adolf Hitler, nienawiści do Żydów często towarzyszyła pogarda dla Słowian, z którą ją zresztą często mieszano. Paranoja “żydowskiego bolszewizmu” zapuściła w wiedeńskiej ziemi głębokie korzenie.

Trzeba także pamiętać o uprzedzeniach samych Żydów. Żydzi ukształtowani na modłę zachodnią odczuwali pokusę, aby z pogardą patrzeć na swoich pobratymców ze Wschodu: “Żyd z Frankfurtu pogardza Żydem z Berlina, Żyd z Berlina pogardza Żydem z Wiednia, a Żyd z Wiednia - Żydem z Warszawy”. Wszyscy natomiast mieli zwyczaj patrzeć z góry na Żydów z Galicji - “najpodlejszych ze wszystkich”⁴. Nawet najwyższy rabin potrafił dawać wyraz wątpliwej natury sentymentom. Odpowiadając na list pewnej katolickiej damy, która prosiła go, żeby przeczytał jej pamflet na temat antysemityzmu, pisał w tonie psychoanalizy, stwierdzając - między innymi - że “chrześcijaństwo znalazło się w niezadowolającej roli hermafrodyty”: Chrześcijanin klęka przed wizerunkiem Żyda, składa ręce przed obrazem Żydówki; jego apostołowie, jego święta i jego psalmy - wszystko to jest żydowskie. Większość uwalnia się od [tej sprzeczności], szukając ucieczki w antysemityzmie. Zmuszeni wielbić Żyda jako Boga, mszczą się na reszcie Żydów, traktując ich jak diabłów (. . .).

Zapewne odpowie mi Pani, Madame, że Aryjczycy dali Żydom wyzwolenie. Ale tak nie jest. Aryjczycy wyzwolili samych siebie od średniowiecza. Jest to jeden z tych łagodnych i stopniowych wpływów, jakie wywiera na ludzkość żydowska Biblia⁵.

Najwyższy rabin przekonywał: “Judaizm każe mi kochać i szanować wszystkich ludzi”. Słodko-gorzki wiedeński klimat był mieszaniną radości i żółci. Cesarz musiał utrzymywać stan równowagi. Kiedy pewien jawnie antyżydowski polityk, Karl Lueger, został w 1897 roku wybrany na burmistrza, Franciszek Józef odmówił zatwierdzenia tego wyboru. Ustąpiwszy po dwóch dniach namysłu, przyjął kandydaturę Luegera, przyznając jednocześnie order najwyższemu rabinowi Gudemannowi.

1 Stephen Beller, *Vienna and the Jews, 1867-1938: A Cultural History*, Cambridge 1989, zwłaszcza s. 34-37.

2 *Ibid.*, pass/m.

3 Martin Freud, *Who was Freud*, w: J. Fraenkel (wyd.), *The Jews of Austria: Essays on Their Life, History and Destruction*, Londyn 1967, s. 197-211.

4 Joseph Roth, cyt. w: R. S. Wistrich, *The Jews of Vienna in the Age of Franz-Joseph*, Oksford 1990.

5 Rabin Gudemann do Kamilli Fraenkel, cyt. w: J. Fraenkel, *The Chief Rabbi and the*

Wsionary, w: The Jews of Austria. . . , s. 115-117.

Większość Żydów oczywiście ani nie kwitła, ani nie błyszczała. Statystycznie rzecz biorąc, przeważająca część europejskich Żydów była na początku XX wieku dokładnie taka sama jak sto lat wcześniej: rozproszona masa biednych, ultrareligijnych, wiejskich wspólnot, bezładnie niesionych niezmiennym bocznym nurtem życia dawnych polskich prowincji. Ich światopogląd miał pod wieloma względami mniej wspólnego ze światopoglądem ich własnych dzieci, które wyemigrowały na Zachód, niż ze światopoglądem biednych, ultrareligijnych mieszkańców wsi, wśród których spędzili całe życie. Owi żyjący w poniewierce Ostjuden byli przedmiotem wielu uprzedzeń - nie tylko ze strony miejscowej ludności, ale także ze strony własnych pobratymców, którzy zdobyli awans w Niemczech czy Austrii i na zawsze zostawili za sobą swój stary żydowski świat.

Imperializm europejski z końca XIX wieku różnił się od form wcześniejszych pod kilkoma istotnymi względami. Był elementem uprawianej przez świat szarpaniny o panowanie nad ostatnimi krajami, które jeszcze nadawały się do eksploatacji. Było oczywiste, że zasoby świata nie są nieskończone; państwa, które zapewniły sobie kolonialne imperia, szybko zdobyły trwałą przewagę; te, które zwlekały - mogły łatwo na zawsze znaleźć się poza "pierwszą dywizją". W ciągu dwudziestolecia po 1875 roku ponad jedna czwarta ogółu obszarów świata znalazła się w rękach kilku europejskich mocarstw. Kolonie uważano za integralną część rozwiniętych systemów gospodarki przemysłowej. Dopytyw surowców, taniej siły roboczej i półproduktów planowano tak, aby maksymalnie zwiększyć dochody "kraju macierzystego". W intensywności eksploatacji nastąpił skok - pod względem zarówno ilościowym, jak i jakościowym. Zdaniem niektórych ludzi - w tym także marksistów - rosnąca rywalizacja o zasoby kolonialne musiała doprowadzić do międzynarodowego konfliktu. Typowym przykładem tego sposobu myślenia było dzieło Lenina Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu^^).

Imperializmowi w dziedzinie polityki i gospodarki towarzyszyła świadomie podejmowana kulturalna misja "europeizacji" kolonii na obraz i podobieństwo macierzystych krajów. Chrześcijańscy misjonarze mieli tu swój istotny udział, mimo że rzadko łączyły ich bezpośrednie powiązania z władzami politycznymi czy spółkami handlowymi. W odróżnieniu od swoich poprzedników - na przykład misjonarzy hiszpańskich działających w obu Amerykach - często patrzyli na swoje zadanie w szerszym kontekście: pomocy medycznej, świeckiej oświaty, reform administracyjnych czy innowacji technicznych.

Mocarstwa imperialistyczne starały się wykorzystywać potencjał wojskowy kolonii. Wprowadzenie pułków wojsk kolonialnych do Europy było czymś równie egzotycznym jak niegdyś przybycie żołnierzy europejskich za ocean.

Kiedy mapa świata zaczęła się szybko zapełniać, imperialiści Europy musieli zacząć skupiać uwagę na coraz mniejszej liczbie celów. Amerykanie zdążyli się już otrząsnąć z kolonialnych doświadczeń. Większość terenów Azji została podporządkowana we

wcześniejszym stadium. Do lat osiemdziesiątych XIX wieku pozostały już tylko Afryka, Indochiny, Chiny i wyspy na Pacyfiku.

Należy zdawać sobie sprawę z istotnych różnic między różnymi rodzajami zakładanych kolonii. Wielka Brytania utrzymywała największe z imperiów przy minimalnej sile militarnej. Nadal opierała się w szerokim zakresie na lokalnych władcach i lokalnych armiach. Aparat biurokracji brytyjskiej w Delhi, który zarządzał 400 milionami Hindusów, liczył mniej urzędników niż aparat biurokracji austriackiej w Pradze. Wszystkim większym obszarom zasiedlonym przez brytyjskich imigrantów nadawano status samorządnych dominiów: Kanada otrzymała go w roku 1867, Australia -w roku 1901, Nowa Zelandia i Nowa Fundlandia - w roku 1907, Afryka Południowa - w roku 1910. Francja natomiast stosowała politykę ściślejszej integracji. Departamenty Algieru i Tunezji dołączono do metropolitalnej administracji Francji. Oficjalnie popierano emigrację Francuzów do Afryki Pomoćnej - zwłaszcza w przypadku mieszkańców Alzacji i Lotaryngii, wysiedlanych w wyniku wojny francusko-pruskiej. Taka tradycyjna centralizacja upodobiła Francję bardziej do Rosji niż do Wielkiej Brytanii. Gdy nadszedł czas, aby przeciąć te więzi, powstały olbrzymie problemy.

Afryka - "czarny kontynent" - zadziwiająco długo zachowała wiele ze swoich geograficznych tajemnic. Na wybrzeżu północnym kolonie europejskie zakładano już w starożytności. Natomiast lokalizację źródeł Nilu, który nawadniał ziemię faraonów, poprawnie ustalono dopiero w 1888 roku. Podróżnicy-misjonarze w rodzaju Dawida Livingstone'a jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX wieku potrafili na długie lata zgubić się w dżungli. Wbrew europejskim przekonaniom Afryce nie brakowało ani zinstytucjonalizowanych rządów, ani zinstytucjonalizowanej religii; wielka różnorodność języków i kultur zadawała kłam przekonaniu, że wszyscy Afrykanie są dzikusami z epoki kamienia łupanego. Mimo to "szarpanina o Afrykę" odbywała się w przeświadczeniu, że ziemia i narody tylko czekają, aby je podbić. Różnice w poziomie techniki wojennej były tak ogromne, że nawet szacowne królestwa Afryki Zachodniej stawiały równie słaby opór jak niegdyś plemiona Azteków czy Inków. Jedynym rodzimym cesarstwem, które zdołało zachować niepodległość była Abisynia - być może dlatego, że trzymała się Kościoła koptyjskiego.

Chiny, których cywilizacja była najstarszą cywilizacją na świecie, także miały cesarza uznawanego przez rządy Europy. Oficjalna kolonizacja w stylu afrykańskim nie wchodziła w grę; wobec tego na porządku dziennym były dzierżawy ziemi i koncesje handlowe. Cesarzowski rząd Chin miał dla Europejczyków tak wielką wartość, że od roku 1901 był przedmiotem połączonego protektoratu europejskiego. Ten upokarzający epizod stał się bodźcem, który miał dziesięć lat później doprowadzić do stworzenia Republiki Chińskiej, stając się zarazem początkiem współczesnej historii Chin. [BOKSERZY]

14 sierpnia 1900 roku około godziny drugiej po południu oddziały mię- BOKSERZY dzynarodowych posiłków wojskowych wdary się do Pekinu po dziesięciu dniach marszu

z Tiencinu. Przerwały oblężenie zamieszkałej przez cudzoziemców dzielnicy miasta, która od ośmiu tygodni była otoczona barykadami i odcięta od świata. Chinami epoki zmierzchu rządów cesarzowej wdowy wstrząsnęło powstanie bokserów -ksenofobiczny ruch dążący do przepędzenia z kraju wszystkich "cudzoziemskich diabłów" i ich szatańskich dzieł. Bokserów, których nazwa pochodzi od nazwy stowarzyszenia - "Pięć w imię sprawiedliwości i pokoju" - doprowadzało do wściekłości wszystko, co europejskie - od kolei po chrześcijaństwo. Wierzyli, że obce poselstwa wywierają nieczne wpływy na ich własny rząd. Próbując się ich pozbyć, nie wahali się przed mordowaniem europejskich misjonarzy i dyplomatów, masakrowaniem chińskich chrześcijan i wzniecaniem pożarów, które zniszczyły znaczną część starego miasta. Działalność ułatwiała im zmowa przynajmniej części aparatu biurokracji imperium; dołączały też do nich regularne oddziały chińskiego wojska.

W historii Europy ekspedycja chińska z 1900 roku była wydarzeniem wyjątkowym, ponieważ na krótko połączyła wszystkie mocarstwa w jednym wspólnym przedsięwzięciu. Brytyjczycy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Rosjanie, Amerykanie i Japończycy połączyli wysiłki w walce ze wspólnym zagrożeniem. Obronę dzielnicy cudzoziemców podjęły oddziały piechoty morskiej różnych narodowości pod dowództwem brytyjskiego ministra, Sir Claude'a Macdonalda. Na czele posiłków liczących 20 tysięcy żołnierzy stał generał Sir Alfred Gaselee; oddziały składały się z Rosjan, Amerykanów, Japończyków oraz brygady wojska hinduskiego. Stałe oddziały ekspedycyjne złożone z 20 tysięcy żołnierzy niemieckich pod dowództwem feldmarszałka hrabiego von Watdersee przybyły pod koniec września, ale natychmiast je wycofano.

Albowiem solidarność Europejczyków załamała się, jak tylko zostało zażegnane bezpośrednie niebezpieczeństwo. Niemcy i Włochy upierały się przy roszczeniach reparacyjnych znacznie przekraczających roszczenia partnerów. Rosja odmówiła udziału w posunięciach zmierzających do sądowego ścigania Chińczyków odpowiedzialnych za masakry. Zresztą oddziały rosyjskie, które wcześniej opanowały Mandżurię, same urządzały masakry na szeroką skalę. Wielka Brytania i Niemcy zinterpretowały zamykającą całą sprawę konwencję na zupełnie odmienne sposoby. Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni wszyscy uczestnicy akcji dowiedli, że jedność europejską - jeśli coś takiego w ogóle istniało - da się najlepiej określić jednym słowem: klapa.

Sąsiadka Chin, Japonia, pozostawała do roku 1855 szczelnie odizolowana od wszelkich wpływów z zewnątrz; mimo to tak dobrze poznała istotę europejskiego stylu postępowania, że w krótkim czasie zdołała ustanowić własne kolonialne imperium - najpierw w Korei, a potem w chińskiej Mandżurii. Pełne zwycięstwo Japonii w wojnie z Rosją lat 1904-1905, zarówno na lądzie, jak i na wodzie, stało się jednym z sensacyjnych wydarzeń epoki, obalając wiele spośród najukochańszych złudzeń Europy.

Wyspy Pacyfiku najdłużej pozostały nietknięte. Ostatnie stadia dziejów imperializmu to zdobycie zachodniego Samoa przez Niemców (1898) oraz zdobycie Hawajów przez USA (1900); na Nowych Hebrydach ustanowiono angielsko-francuskie kon-dominium (1906).

Za sprawą "europeizacji" europejski imperializm dostarczył istotnych i doniosłych doświadczeń całemu nowożytnemu światu; wystawił jednak samą Europę na wiele nacisków i oddziaływań. Dokonał podziału narodów Europy na takie, które dowiodły, że są imperiumgultig, czyli "uprawomocnione do posiadania imperium", oraz na takie, które tego uprawomocnienia nie miały, dodając w ten sposób jeszcze jedną warstwę do dawniejszego podziału na kategorie narodów "historycznych" i "niehistorycznych". Dla krajów, które stworzyły imperia, stał się wyraźnym bodźcem do rozwoju gospodarki, a więc i potencjału militarnego, przechylając w ten sposób historyczną szalę na stronę Europy Zachodniej. Znacznie poszerzył wiedzę Europy o nieeuropejskich kulturach i egzotycznych "towarach kolonialnych"; na przykład w przypadku Wielkiej Brytanii spowodował, że ludzie wiedzieli więcej o Tybecie czy Beczuanie niż o swoich europejskich sąsiadach. Umocnił jednak religijne i rasowe uprzedzenia Europy, stwarzając bariery i kompleksy, które miały trwać tak długo, jak długo trwały same imperia. Uprzedzenia te bywały tak skrajne, że w roku 1904 w mieście Hamburgu pokazywano grupkę samozańskich kobiet na wybiegu w miejscowym zoo⁴⁸.

Jak przepowiadali pesymiści, konflikty na tle kolonialnym zaczęły się pojawiać na przełomie wieków. W roku 1898 w Sudanie Wielka Brytania i Francja o mało nie przeszły do rękoczynów, kiedy ich siły ekspedycyjne stanęły ze sobą nos w nos w Fa-szodzie. W latach 1899-1902 wojna Wielkiej Brytanii przeciwko dwóm republikom burskim w Afryce Południowej skomplikowała się w wyniku udzielenia Burom pomocy przez Niemców. W roku 1906, a następnie ponownie w roku 1911, francuskie posunięcia mające na celu zdobycie kontroli nad Marokiem wywołały czynne protesty ze strony Niemców. Ale przy żadnej okazji rywalizacja w koloniach nie doprowadziła do otwartej wojny. Z pewnością podsyciała wzajemne urazy; na ogół jednak konflikty udawało się zażegnować, stosując ten sam rodzaj "polityki otwartych drzwi" wobec interesów handlowych, jak przyjęto w Chinach i w Maroku.

Kluczem do sukcesów imperialistycznych była potęga na morzu. Okręty wojenne miały na rozwój światowego handlu tak wielki wpływ, jakiego nigdy nie zdołałyby zdobyć wojska lądowe. (Klasyczna rozprawa na ten temat, *The Influence of Sea Power upon History, 1660-1783* - "Wpływ potęgi morskiej na historię w latach 1660-1783", 1890 -jest dziełem amerykańskiego admirała Alfreda Thayera Mahana). Kwestia ta zdecydowanie wysunęła się na pierwszy plan w roku 1898. W tym to właśnie roku - podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej - marynarka wojenna USA pozbawiła Hiszpanię łańcucha kolonii, które jej jeszcze zostały: od Kuby po Filipiny. W tym samym czasie niemiecki minister wojny, Alfred von Tirpitz, podjął strategiczną decyzję wdrożenia programu budowy floty wojennej, co miało być wyzwaniem dla brytyjskiej floty superokrętów bojowych.

Imperialistyczna Rosja z późnego okresu swoich dziejów była wspaniałym zwierzęciem. Oczywiście defekty równoważył niewyczerpany z pozoru zapas siły i energii. Niektórzy - Alexis de Tocqueville i inni - już od dawna uważali ją za jedyne mocarstwo

48 Hundehrt Jahre Jahrhundertwende, Berlin 1988, s. 155.

zdobię w przyszłości rzucić wyzwanie Stanom Zjednoczonym. Miała największy na świecie skonsolidowany w ramach jednego państwa obszar, największą w Europie liczbę ludności i największą na świecie armię. Była głównym źródłem eksportu towarów rolniczych w Europie, a jako właściciel nieopisanych bogactw naturalnych - także głównym adresatem zagranicznych inwestycji. Pod względem kultury Rosja właśnie zdążyła szybko ruszyć do przodu, stając się jedną z najjaśniejszych gwiazd na europejskim firmamencie. Język rosyjski, który miał dotąd dość ograniczone tradycje literackie, teraz nagle osiągnął dojrzałość. Puszkina, Lermontowa, Tołstoja, Dostojewskiego czy Czechowa można wymienić wśród gigantów literatury światowej. Za sprawą Musorgskiego, Czajkowskiego czy Rimskiego-Korsakowa muzyka sięgnęła niezrównanych wyżyn. Ballets Russes i szkoła aktorska Stanisławskiego wysunęły się na czoło sztuki teatralnej. Pod względem społecznym Rosja nadal opierała się na zacofanym wiejskim społeczeństwie byłych chłopów pańszczyźnianych. Ale wielu z tych chłopów czyniło postępy; w żadnym innym kraju kwestia chłopska nie przyciągała aż tyle uwagi. Reforma rolna Piotra Stołypina z lat 1906-1911 umożliwiła chłopom wyjście z dawnej wspólnoty wiejskiej i wykup ziemi. Przed oczami Europy rosyjskie zacofanie ukrywał w znacznej mierze jasny blask carskiego dworu oraz szeroki strumień rosyjskich arystokratów, kupców, artystów i uczonych, w pełni zintegrowanych z życiem Europy w jego wszelkich przejawach. Uważano, że pod względem politycznym po roku 1905 Rosja zaczęła robić poważne postępy w kierunku liberalizacji; problem narodowościowy zszedł w znacznym stopniu na dalszy plan. Nade wszystko trzeba było stabilizacji; kolejne kryzysy wewnętrzne pojawiały się z powodu skutków ubocznych wojen międzynarodowych. Aby móc zrealizować swój ogromny potencjał, Rosja potrzebowała przedłużania na czas nieokreślony stanu pokoju w Europie. [CZARNOBYL]

Czarnobył, mko, pow. radomyski, odległe od Kijowa o 120, od Rado- CZARNOBYL myślą o 140 w. , położone jest na wyniosłym brzegu przy zlewisku rz. Uszy z rz. Prypecią, o 20 w. stąd wpadającą do Dniepru (. . .) Zamek czarnobyliński zaś, położony w malowniczej pozycji, na górze, u stóp której łączą się z rozległym piaszczystym wybrzeżem rzeki Usz, Prypeć i Brahinka (. . .) Obecnie Cz. jest w posiadaniu hr. Władysława Chodkiewicza (. . .) W Czarnobyliu mieszkańców obojczy płci: prawosławnych 2160, rokoszników 566, katolików 84, izraelitów 3683 (. . .) Środki egzystencyjne, rybołówstwo i najem na bajdaki, (. . .) w samym tylko miasteczku sięją bardzo dużo cebuli (. . .) W przystani wielki ruch handlowy'.

Polski Słownik geograficzny, z którego pochodzą powyższe cytaty, został wydany w roku 1880 pod tytułem dobranym tak, aby zmylić carską cenzurę. Zawiera hasła dotyczące

wszystkich miast i wszystkich wsi, jakie kiedykolwiek należały do Rzeczypospolitej Polskiej. Czarnobył był miasteczkiem typowym dla tych rozległych terenów, które niegdyś stanowiły część Polski, potem część rosyjskiego imperium, a jeszcze później - część ZSRR. Jego żydowscy mieszkańcy nazwaliby je pewnie swoim "sztetlem". Polscy właściciele ziemscy, żydowscy mieszczenie i ruscy chłopcy żyli w nim zgodnie przez długie wieki.

"Czarnobył" pojawia się po raz pierwszy w dokumencie z 1193 roku, gdzie figuruje jako nazwa domku myśliwskiego księcia Ruryka II Rościszawicza. Jakiś czas później włączono go do Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie uzyskał status wsi koronnej. Zamek wystawiono dla obrony przed plądrującymi okolice Tatarami. W 1566 roku, na trzy lata przed przyłączeniem ukraińskich prowincji Wielkiego Księstwa do Królestwa Polskiego, Czarnobył został oddany - po wsze czasy - rotmistrzowi królewskiej jazdy, niejakiemu Pilonowi

Kmicie, który odtąd zaczął się nazywać Kmitą Czarnobyłskim. W swoim czasie - drogą małżeństwa - Czarnobył przeszedł w ręce rodu Sapiechów, a w roku 1703 - Chodkiewiczów. Do Imperium Rosyjskiego włączono go po drugim rozbiore Polski, w roku 1793. Dzieje życia religijnego Czarnobyła są szczególnie bogate. Żydowskich dzierżawców i aren-darzy - zaczątek wspólnoty żydowskiej, która z czasem zaczęła stanowić przeważającą większość ogółu mieszkańców - musiał zapewne sprowadzić do miasta Pilon Kmita w ramach polskiej akcji kolonizacyjnej. Później tworzyli ją przedstawiciele zarówno ortodoksyjnych Żydów, jak i chasydów. Po roku 1596 zamieszkujący te tereny ruscy chłopcy masowo przechodzili na wiarę unicką (greckokatolicką) - natychmiast potem carat mógł się zabrać do nawracania ich przemocą na prawosławie. Budowę kościoła i klasztoru Dominikanów rozpoczął w 1626 roku Łukasz Sapieha; był to moment szczytowego rozkwitu kontreformacji. W tamtych czasach Czarnobył stanowił niewątpliwie przystań tolerancji. Mieszkali tu od końca XVII wieku także "raskolnicy", czyli starowiercy z Rosji. Wszyscy umknęli przed strasznymi okropnościami powstania Chmielnickiego z lat 1648-1654, a później kolejnego buntu z lat 1768-1769, kiedy to jeden z przywódców rebeliantów, Bondarenko, został pojmany i okrutnie stracony przez husarzy Chodkiewicza. W roku 1832 przeprowadzono kasatę klasztoru Dominikanów, a w roku 1852 - kościoła raskolników.

Po roku 1880 losy Czarnobyła toczyły się zmiennymi torami. W 1915 roku miasto dostało się pod okupację niemiecką, a w czasie wojny domowej, która wybuchła wkrótce potem, walczyli o nie bolszewicy, biali i Ukraińcy. Podczas wojny polsko-sowieckiej z lat 1919-1920 miasto zajęły najpierw wojska polskie, a potem czerwona kawaleria. Od roku 1921 należało do Ukraińskiej SRR, i jego mieszkańcy padali ofiarą masowych zbrodni stalinowskiej akcji kolektywizacyjnej oraz strasliwej klęski głodu na Ukrainie. Niedobitki ludności polskiej deportowano w ramach przygranicznej czystki z roku 1936. Ludność żydowską wymordowali hitlerowcy podczas okupacji niemieckiej lat 1941-1944. W dwadzieścia lat później tu właśnie postanowiono zlokalizować jedną z pierwszych

radzieckich elektrowni nuklearnych. Od roku 1991 miasto należy do Republiki Ukrainy.
[ŻNIWO] [KONARMIA]

Wielka Encyklopedia Radziecka² nie wspomina o żadnym z tych faktów. Sześciowerszowa wzmianka mówi jedynie o prowincjonalnym mieście w Ukraińskiej SRR, w którym znajduje się huta żelaza, wytwórnia serów, rzeczna stocznia remontowa, warsztaty rzemiosła artystycznego oraz szkoła medyczna.

Nawiasem mówiąc, nazwa "Czarnobył" pochodzi od jednego ze słowiańskich określeń piołunu (*Artemisia Yabsinthium*), którego mnóstwo rośnie na okolicznych mokradłach. W Biblii piołun jest symbolem goryczy, a więc i Bożego gniewu: (. . .) i spad/a z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. A imię gwiazdy zowie się Piołun. A trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie. (Apokalipsa św. Jana 8, 10-11).

Każdy, kto rozumie treść Nowego Testamentu dosłownie, z pewnością uzna wybuch elektrowni atomowej w Czarnobylu, który nastąpił 26 kwietnia 1986 roku, za akt gniewu Bożego.

1 Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wyd. F. Sulimierski B Chle-bowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 750-754.

2 Wielka Encyklopedia Radziecka, wyd. III, Moskwa 1978, t. XXIX, hasło "Czarnobył".

Imperialistyczne Niemcy późnego okresu były krajem, który czuł się najbardziej oszukany z powodu imperialistycznych doświadczeń. Pod wieloma względami było to modelowe dziewiętnastowieczne państwo: nowoczesne, racjonalne, narodowe, bogate, i silne. Ale porównywano je do wspaniałej maszyny, w której wyłamało się jedno zębate kółeczko: maszyna zaczęła się zacinać, przegrzewać, aż wreszcie wybuchła, niszcząc całą fabrykę. Za panowania Wilhelma II (pan. 1888-1918), którego uschniętą rękę uznano za symbol kalectwa jego kraju, nabrało aroganckiej i agresywnej postawy. Potężne uprzemysłowienie Niemiec przyszło później niż industrializacja Wielkiej Brytanii czy Francji. Zjednoczenie polityczne nastąpiło dopiero w roku 1871. W rezultacie niemieckie imperium kolonialne nie osiągnęło takich rozmiarów, które wydałyby się Niemcom odpowiednie do ich dumy i waleczności. Niemiecką ideę Lebens-raum - "miejsca do życia" - sformułowano po raz pierwszy właśnie w kontekście ich skromnych kolonialnych łupów. Obiektywnie rzecz biorąc, uszczerbek Niemiec był raczej wyimaginowany niż rzeczywisty: gospodarcza penetracja przyległych obszarów Europy Wschodniej z nawiązką równoważyła brak dalekich kolonii. Ale uraz psychiczny okazał się głęboki. Rajzer i jego dwór nie uważali, żeby kluczem do ostatecznej dominacji Niemiec na scenie politycznej i gospodarczej Europy miał być pokój. [e = mc']

28 stycznia 1896 roku niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od- e = mc²

powiedziało pozytywnie na dość niezwykłą prośbę o zgodę na zrzeczenie się obywatelstwa. Petent, zamieszkały na stałe w Szwajcarii, liczył sobie zaledwie szesnaście lat. Oblał egzamin wstępny do Eidgenossische Technische Hochschule w Zurychu i był uczniem szkoły kantonalnej w Aarau. Ów uczeń-uchodźca urodził się w Ulm, a dorastał w Monachium. Nienawidził ostrych rygorów niemieckiej szkoły. Nie lubił swojej katolickiej podstawówki, dość wcześnie uciekł z gimnazjum. Bardzo niepewnie czuł się w Mediolanie, dokąd przeniosła się jego rodzina. Jak wielu młodych eks-Żydów był wrogiem religii i pacyfistą oraz pociągały go idee radykalnego socjalizmu. Uzdolnienia wykazywał jedynie w kierunku matematyki.

Kiedy w końcu Alberta Einsteina (1879-1955) przyjęto do ETH, wprawdzie uciekał z wykładów, ale za to przeprowadzał w laboratorium samodzielne doświadczenia z elektrodynamiki. Przyjaźnił się z Friedrichem Adierem, który miał później zostać sprawcą zamachu na austriackiego premiera w Wiedniu. W latach 1901-1905 pracował w szwajcarskim urzędzie patentowym w Bernie, ale nie przestał rozważać możliwych teoretycznych implikacji prac Maxwella, Hertza i Macha.

Podobno hipoteza o względności czasu i przestrzeni zrodziła się w umyśle Einsteina podczas codziennych podróży tramwajem wzdłuż ulicy Kramgasse w Bernie: wyobrażał sobie, że pędzi w kierunku wieży z zegarem z szybkością światła. Przyjmując założenie, że fale świetlne odbijające jego obraz poruszają się z tą samą prędkością, przez długie lata próbował sobie odpowiedzieć na pytanie, czy udałoby mu się przejrzeć w lusterku motorniczego. Tak czy inaczej, formułując zasadę "względności pojęcia jednoczesności", dał wyraz swojemu przekonaniu, że przyroda nie zna momentalnych interakcji. Prędkość światła jest absolutna i wynosi 300 tysięcy km/godz. , natomiast przedziały czasowe i przestrzenne są względne. W roku 1905 Einstein opublikował w czasopiśmie "Annalen der Physik" trzystronicowy artykuł zatytułowany Czy bezwładność ciała zależy od jego energii. Znalazło się w nim równanie, które miało dokonać przewrotu w klasycznej fizyce i stworzyć podwaliny ery atomowej: $e = mc^2$, gdzie e = energia, m = masa, c = prędkość światła.

W odpowiednim czasie Einstein uzupełnił swoją szczególną teorię względności teorią ogólną (1916), która stanowiła uzupełnienie teorii grawitacji Newtona, wnosząc istotny wkład w rozwój fizyki kwantowej. W 1914 roku przeniósł się do Instytutu Cesarza Wilhelma w Berlinie; w roku 1921 otrzymał Nagrodę Nobla. Zanim uznano słuszność Jego teorii, bezustannie martwił się o swoją tożsamość. "Jeśli teoria względności okaże się prawdziwa", powiedział przy jakiejś okazji, "dla Niemców zostanę Niemcem, dla Szwajcarów Szwajcarem, a dla Francuzów - wielkim uczonym. Natomiast jeśli okaże się nieprawdziwa, dla Francuzów będę Szwajcarem, dla Szwajcarów Niemcem, a dla Niemców - Żydem".

W roku 1933, kiedy uciekł przed hitlerowcami do Paryża, jako Niemcowi odmówiono mu zatrudnienia w Collège de France, zmuszając go w ten sposób do wyjazdu do Stanów

Zjednoczonych. Najwybitniejszy umysł Europy został dla Europy stracony.

Joe Schwartz, *Einstein for Beginners*, Exeter 1979, s. 2. Cytat ten pojawia się w różnych źródłach w różnej formie.

Modernizm. Odpowiednikiem atmosfery politycznego niepokoju Europy było wiele spośród prądów kultury epoki fin de siècle, które często obejmuje się wspólną nazwą modernizmu. Modernizm oznaczał serię fundamentalnych odstępstw od przyjętej tradycji, które wykraczały daleko poza zwykłe przypiływy i odpływy intelektualnej mody. Jak miał napisać jeden z krytyków, "otwarcie porzucono cele pięćsetletnich dążeń Europy"⁴⁹. Zaznaczył się we wszystkich gałęziach sztuki, a teoretycy często wiążą go z innymi kluczowymi wydarzeniami epoki - zwłaszcza z psychologią Freuda, teorią względności Einsteina, antropologią Frazera czy nawet z anarchistyczną polityką. Można się zastanawiać nad tym, czy istotnie był bezpośrednim odbiciem napięć politycznych i społecznych, natomiast niewątpliwie towarzyszyło mu głębokie uczucie malaise.
[ARYCJA] [DŹWIĘK]

DŹWIĘK Pod koniec 1888 roku, czy też może na początku roku 1889, starzejącego się poetę Roberta Browninga poproszono, aby uświetnił wynalazek "udoskonalonego fonografu" Edisona, nagrywając u siebie w domu, w Londynie, kilka własnych wierszy. Browning zaczął od najbardziej znanego: I sprang to the stirrup, and Joris, and he;
I galloped, Dirck galloped, we galloped all three.

"Good Speed!" cried the watch, as the gatebolts undrew;

"Speed!" echoed the wali to us galloping through. Behind shut the postern, the lights sank to rest, And into the midnight we galloped abreast.

w Herbert Read, w: *Art Now* (1933), cyt. w: *Oxford Companion to English Literature*, wyd. Margaret Drabble, Oksford 1985, s. 658.

Not a word to each other, we kept the great race Neck by neck, stride by stride, never changing our paces turned in my saddle, and. . . and. . . (Wskoczyłem w strzemiona, i Joris, i ten trzeci, Ja w cwał, Dirck w cwał, każdy z nas cwałem leci;

"Bóg daj skrzydła!" - ront wrzasnął, gdy spadły z wrót łańcuchy;

"Skrzydła!" - odbiły mury za tym tętentem głuchym;

Trzask rygli za nami, światła znikły jak błędne -I już w mrok ciemnej nocy cwałowaliśmy rzędem. Nikt słowa nie wyrzekł; sadziliśmy z nawyku łeb w łeb, skok w skok równo, nie rozbijając szyku;

Poprawiłem się w siodle. . .) 1

Po kilku liniijkach poeta zająknął się, a potem przyznał, że już nie pamięta słów, które napisał przed ponad czterdziestu laty. Przyszedłszy do siebie, oświadczył ku aplauzowi słuchaczy, że nigdy nie zapomni dnia, w którym mówił do słynnej maszyny pana Edisona. Ten improwizowany występ, którego dokładna data nie jest znana, jest jednym z najwcześniejszych zachowanych nagrań dźwiękowych². W tym samym roku Niemiec Emil Berliner zademonstrował wynaleziony przez siebie gramofon, w którym zamiast

woskowych walców użył łatwiejszych do kopiowania krążków. Produkcję gramofonów podjęła fabryka zabawek Kammerer i Reinhard w miejscowości Waltershausen w Turyngii; urządzenie szybko stało się środkiem do produkcji masowych nagrań oraz symbolem nowoczesności.

Możliwość zapisywania dźwięku spowodowała przełom w świecie muzyki i jej odbioru. Z okazji dwusetnej rocznicy śmierci Mozarta w 1991 roku zorganizowano wystawę, na której pokazano ewolucję jakości i zróżnicowania dźwięków muzycznych w ciągu minionych dwustu lat. W Neue Burg w Wiedniu zwiedzającym dawano stereofoniczne słuchawki, które reagowały na podczerwień przy przechodzeniu z jednej "strefy dźwięku" do drugiej. Dzięki temu można było usłyszeć skrzypce Leopolda Mozarta grające fragmenty z jego słynnej Grundliche Yiolinschule, wydanej w roku narodzin Wolfganga Ama-deusza, albo porównać brzmienie rogów bezwentylowych i trąbek z dźwiękiem współczesnych instrumentów dętych. Można też było posłuchać niezwykle powolnego tempa jednego z pierwszych nagrań operowych z 1900 roku, z Wilhelmem Herschem śpiewającym arię O /s/s und Osiris, albo popatrzeć, jak na ekranie komputera elektroniczny sonograf przeprowadza analizę składowych harmoniczných głosu Edyty Gruberovej śpiewającej Królową nocy. Natomiast niestety nie dało się posłuchać samego Mozarta. Ale nawet ludzie zupełnie nie znający się na muzyce byli sobie w stanie uprzytomnić, jak bardzo wykonanie partytur Mozarta zmieniało się wraz z upływem czasu. Zmieniający się "Świat dźwięku Mozarta" pokazano im jak na dłoni³.

Umiejętność zapisywania dźwięków na wiele sposobów zrewolucjonizowała także obraz przeszłości w oczach ludzi. Przed rokiem 1888 zapisom historycznym brakowało jednego z podstawowych wymiarów ludzkiego życia: były nieme. Dokumenty i materialne wytwory ludzkich rąk są głuchonieme. Nie pozostał żaden ślad po huku bitew Napoleona, po rytmie koncertów Beethovena, po intonacji przemówień Cavoura. W roku 1888 historia odzyskała ścieżkę dźwiękową i odtąd stała się nieporównanie bogatsza.

Narodowe Archiwum Dźwięku przy Bibliotece Brytyjskiej, które ma w swoich zbiorach poetycki recital podekscytowanego Browninga, jest dziś typowym przykładem tego rodzaju kolekcji; podobne ma dziś każdy kraj w Europie. Pierwszą taką/ ?onofheqi/e otwarto w Paryżu w 1910 roku. Zbiory zarejestrowane w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Archiwów Dźwięku (IASA) są bardzo zróżnicowane - od ogromnych fonotek państwowych stacji nadawczych po małe lokalne lub prywatne firmy. Poza działem muzyki są w nich na ogół działy folkloru, literatury, programów radiowych, ustnych przekazów historycznych i dialektologii.

W Europie Wschodniej do pierwszych ludzi, których głos zarejestrowano dla potomnych, należał hrabia Tołstoj. Numer pisma "Talking Machine News" ("Wiadomości o Mówiących Maszynach") z marca 1910 roku donosił: "Wydano zakaz rozpowszechniania płyty Tołstoja na terenie carskiego imperium. Kiedyż wreszcie Słowianie zbuntują się i położą kres podobnej ciasnocie umysłu?"⁴

' Browning, Jako to oni ważną wieść przynieśli z Gandawy do Akwizgranu, tłum. Juliusz Żuławski, w: Poezje wybrane. Warszawa 1969, s. 29.

2 Możliwe, że poprzedziło je wykonane 22 listopada 1888 przez Edisona nagranie W. E. Gladstone'a.

3 Die Klangwelt Mozarts (wystawa w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu, 1991-1992).

4 Cyt. wg: Brian Rust, Discography of Historical Records on Cylinders and 78s, Londyn 1979, s. 277.

Genialny i niezrównoważony Niemiec Friedrich Wilhelm Nietzsche (1844-1900), profesor uniwersytetu w Bazylei, sformułował na piśmie najbardziej szokujące idee swojej epoki. Przy jakiejś okazji przyrównał filozofa do "laski dynamitu", a w swoich pracach - Tako rzecze Zaratustra (1883-1884), Z genealogii moralności (1887), Zmierzch bożyszc (1889) i Wola mocy (1901) - zajął się wysadzaniem w powietrze panujących postaw. Pomstował na chrześcijaństwo, na demokrację, na przyjęte normy moralne. Twierdził, że moralność jest "przejawem instynktu stadnego jednostki". Religia to "świat czystej fikcji". Współczesna ludzkość jest godna pogardy. Powinien ją zastąpić "Superman", którego - mówił - , ja was nauczę". Rządzące elity zawsze utrzymywały się przy władzy dzięki przemocy. "Jasnowłosa bestia, głodna łupów i zwycięstw, nie może się z niczym pomylić". Wreszcie, oświadczył zuchwale: Gott ist tot ("Bóg umarł"), i dodał: "być może w jakiejś jaskini zachował się jeszcze jego cień". Śmierć Boga należało, jego zdaniem, uznać za wyzwolenie.

Celem nauk Nietzschego było chyba przekonanie ludzi, że życie jest pozbawione wszelkiego znaczenia, poza władzą silnych. Przeciwnicy widzieli w nim proroka zła i apostoła kulturalnego irracjonalizmu. Był dla filozofii tym, czym Kierkegaard dla teologii. Obaj byli pionierami egzystencjalizmu. "Chrześcijaństwo postanowiło odkryć, że świat jest zły i brzydki - oświadczył Nietzsche - i uczyniło go złym i brzydkim". [GŁUPOTA]

Nie mniej wpływowa od myśli Nietzschego okazała się okrojona wersja filozofii uprawiana przez jego siostrę. Elisabeth Nietzsche-Foerster (1846-1935), która w roku 1886 stanęła na czele grupy "aryjskich" osadników kolonii Nueva Germania w Paragwaju, pielęgnowała umierającego brata i przywłaszczała sobie jego idee. Przyjaźniła się z Wagnerem i z Mussolinim, gloryfikowała faszystów i sprawiła, że nazwisko "Nietzsche" zaczęto kojarzyć z rasizmem i antysemityzmem. Na jej pogrzebie ronił łzy sam Hitler.

Nietzsche skarżył się przy jakiejś okazji, że historycy nigdy nie piszą GŁUPOTA o rzeczach, dzięki którym historia jest naprawdę interesująca - o gniewie, namiętności, ignorancji i głupocie. Uwaga ta z pewnością musiała dotyczyć szkoły niemieckiej,

ponieważ, na przykład w Polsce, istnieje długa tradycja rozważania przeszłości w kategoriach przywar i zalet. Klasyczna praca Aleksandra Bocheńskiego *Dz/e/e głupoty w Polsce* została po raz pierwszy wydana w roku 1947. W roku 1985 historyk i dysydem Adam Michnik nazwał swoją relację z dziejów oporu Polaków przeciwko komunizmowi "historią honoru"¹.

Dziś wszyscy już się zdążyli nauczyć, że badanie "mentalności" jest centralnym elementem pracy historyka. Pewna amerykańska badaczka historii wykazała, że Głupota przewija się przez całe dzieje Europy - od początku do końca. Trojanie wpuścili drewnianego konia; papież epoki odrodzenia sprowokowali secesję protestantów; rząd Wielkiej Brytanii popchnął amerykańskie kolonie do buntu. . . ² Natomiast wszyscy się mogą uczyć na błędach. Stare polskie przysłowie mówi, że "mądry Polak po szkodzie". W swoich *Przysłowia z piekieł* Blake powiada coś podobnego: "Gdyby głupiec wytrwał w swej głupocie, stałby się mędrce". Prawdziwa głupota polega na powtarzaniu tego samego błędu. Historię Europy można by napisać również z tego punktu widzenia. [ANNALES]

Adam Michnik, *Z dziejów honoru w Polsce: wypisy więzienne*, Paryż 1985.

² Barbara Tuchman, *The March of Folly: From Troy to Wetnam*, Londyn 1984, [przeł. poi. : Szaleństwo władzy. Od Troi do Wietnamu, tłum. Maria J. i Andrzej Michejdowie, Katowice 1992].

Z punktu widzenia socjologii poglądy Nietzschego można uznać za intelektualny odwrót od masowej oświaty i masowej kultury w ogóle. Hołdowała im międzynarodowa koteria artystów i pisarzy, która dążyła do umocnienia barier dzielących tak zwaną kulturę wysoką od kultury niskiej, a więc i do zachowania własnej roli samo-zwańczej arystokracji idei. Zajmując takie stanowisko, ludzie ci stawali się odpowiednimi partnerami dla modernizmu w sztuce, który za jedną ze swoich głównych atrakcji uważał to, że przeciętni ludzie nie byli go w stanie zrozumieć. "Kultura masowa stworzyła Nietzschego w opozycji do samej siebie - pisał niedawno jeden z krytyków - jako swojego antagonistę. Niezwykła popularność jego idei wśród intelektualistów początku XX wieku wskazuje na panikę, jaką wzbudziło zagrożenie ze strony mas"⁵⁰.

Z perspektywy czasu najbardziej szokująca wydaje się jadowita pogarda, z jaką Nietzsche i jego miłośnicy odnosili się do "mas". "Wielu, zbyt wielu się rodzi - rzecze Zaratustra Nietzschego - i o wiele za długo wiszą na swoich gałęziach". W Woli mocy Nietzsche nawoływał do wojny, którą "ludzie wyższego gatunku powinni wypowiedzieć masom (. . .). Znaczna większość ludzi nie ma żadnego prawa do istnienia". W prywatnym liście, napisanym w 1908 roku, D. H. Lawrence, który właśnie odkrył Nietzschego w bibliotece publicznej w Croydon, opisywał komorę gazową, którą sobie wyobrażał jako sposób na bezbolesne pozbycie się zbędnych ludzi: Gdybym mógł zrobić to, co chcę, wybudowałbym komorę śmierci wielką jak londyński Cry-stal Pałace, gdzie

cicho grałaby wojskowa orkiestra i gdzie działałby kinematograf; potem szedłbym bocznymi ulicami i głównymi ulicami i sprowadzałbym ich tam wszystkich, chorych, chro-

50 John Carey, *The Intellectuals and the Masses*, Londyn 1992, s. 4.

mych, okaleczonych; prowadziłbym ich łagodnie, a oni by się do mnie uśmiechali z wyrazem pełnym znużonej podziękności; a orkiestra cichutko grałaby melodię chóru z Alleluja. . . 51

Ten klejnocik zrodził się - na trzydzieści trzy lata przed Oświęcimem - w Anglii czasów króla Edwarda. Podobnie zresztą jak co głębsze myśli Herberta George'a Wellsa (1866-1946) - wizjonera, socjalisty, autora *Wehikułu czasu* (1895) i *Wojny światów* (I 898), jednego z najbardziej popularnych i najplodniejszych pisarzy tej epoki. W swoich *Przewidywaniach* (1902) Wells objawił się jako jeden z entuzjastycznych zwolenników eugeniki - nauki o genetycznym doskonaleniu ludzkiego gatunku, która wymagała eliminowania słabszych, gorszych i niechcianych. "I jakże owa Nowa Republika traktować będzie niższe rasy? - pytał. - Czarnych ludzi (. . .) ludzi żółtych (. . .) tego termita cywilizowanego świata, jakim jest Żyd?"⁵²

Należy oczywiście pamiętać, że takie "masy", jakim ubliżali ci, którzy nimi pogardzali, nie istniały i nadal nie istnieją. "Można zobaczyć tłum; natomiast masa - suma wszystkich potencjalnych tłumów, to tłum w aspekcie metafizycznym (. . .), metafora (. . .), która przekształca innych ludzi w konglomerat (. . .) i odmawia im owej indywidualności, jaką przypisujemy samym sobie oraz ludziom, których znamy"⁵³.

W tym samym okresie wyzwanie, jakie rzucił marksizm, dało początek intelektualnym debatom, które wykroczyły daleko poza wąskie granice polityki. Tak na przykład pierwsze teksty z dziedziny materializmu historycznego stały się bodźcem do rozwoju "filozofii ducha", którą rozwijał włoski pisarz Benedetto Croce (1866-1952). Oprócz prac *Zarys estetyki* (1902), *Logika* (1905) i *Teoria e storia della stenografia* ("Teoria i historia historiografii", 1917) Croce napisał studia historyczne o Neapolu, Europie i współczesnych mu Włoszech. Odrzuciwszy zarówno metafizykę, jak i religię, podkreślał doniosłą rolę ludzkiej intuicji oraz znaczenie historii jako studium procesu ewolucji ducha. Pismo "Critica", które założył w 1903 roku, przez pół wieku było platformą dla wyrażania jego idei. W późniejszym okresie życia Croce został przywódcą intelektualnym opozycji przeciwko włoskiemu faszystom.

Sigmund Freud (1856-1939), austriacki lekarz, był twórcą teorii i praktyki psychoanalizy. Jego prace wywarły głęboki wpływ nie tylko na rozwój nowo powstających nauk - psychologii i psychiatrii - ale także na wszystkie dziedziny humanistyki, zajmujące się mechanizmami działania ludzkiego umysłu i badaniem osobowości. Zaczawszy od hipnozy, Freud badał nieświadome procesy, dzięki którym ludzki umysł broni się przed naciskami wewnętrznymi i zewnętrznymi. W szczególności ukazał rolę popędu płciowego

w działaniu podświadomości i skutki jego tłumienia w powstawaniu nerwic. Wydanie *Traumdeutung* (Objaśnianie marzeń sennych, 1900) zyskało mu licznych zwolenników, którzy mieli wkrótce założyć Międzynarodowe Stowarzyszenie Psychoanalityków. Pojawiły się jednak rozbieżności stanowisk - zwłaszcza gdy jeden z pierwszych współpracowników Freuda, Carl Jung (1875-1961), wprowadził w swojej pracy *Psychologia podświadomości* (1912) pojęcie "psychoanalizy zbiorowej" oraz rozróżnienie między osobowością in-trowertyczną i ekstrawertyczną. W pracy *Gorycz cywilizacji* (1930) Freud argumentował 51 Cyt. w: Carey, *The Intellectuals and the Masses*, s. 12.

52 Michael Coren, *And the Inferior Swarms Will Have to Die*, "Independent" z 2 stycznia 1993; z ulotki do książki *The Invisible Man: The Life and Liberties of H. G. Wells*, Londyn 1993. Pod hasłem "Wells" *The Oxford Companion to English Literature* nie wymienia Przewidywań.

53 Carey, *The Intellectuals and the Masses*, s. 21.

że tłumienie pożądania, czego wymaga życie w rozwiniętych społeczeństwach, w istocie uniemożliwia odczuwanie szczęścia. W 1938 roku rozwój hitleryzmu skłonił go do opuszczenia ojczyzny i ucieczki do Anglii. W tym czasie psychoanaliza miała już wiele nurtów i wielu krytyków, ale do sposobu, w jaki człowiek widzi samego siebie, wprowadziła nowy, budzący niepokój element: "fgo nie jest panem w swoim własnym domu".

Dekadencję, rozumianą jako ruch artystyczny, można uznać za następstwo późnego romantyzmu. Zrodziła się z chęci doświadczenia najbardziej skrajnych doznań zmysłowych człowieka. W trakcie tego procesu - mimo nieustannych skandali - zdołała dostarczyć europejskiej kulturze niektórych spośród jej najwspanialszych dzieł. Powiązania z prekursorami epoki romantyzmu można prześledzić, przyglądając się twórczości Charles'a Baudelaire'a (1821-1867), który tłumaczył na francuski *De Quinceya* i *Poe-go*. Jego zbiór wierszy zatytułowany *Les Fleurs du mal* (Kwiaty zła, 1857) miał się z czasem stać manifestem symbolizmu w poezji: stylu, który pod pełną brzydotością powierzchwności starał się odnajdywać ukrytą "harmonię" ładu i piękna: *La Nature est un temple ou de vivants piliers Laissent parfois sortir de confuses paroles L'homme y passe & travers des forêts de symboles Qui le regardent avec des regards familiers.* (Natura jest świątynią, kędy słupy żywe Niepojęte nam słowa wymawiają czasem. Człowiek wśród nich przechodzi jak symbolów lasem, One mu zaś spojrzenia rzucają życziwe) 54.

W swoim *Zaproszeniu do podróży* Baudelaire wyrusza na poszukiwanie wymyślonego raju, gdzie wszędzie panuje ład i piękno, rozkosz, spokój i błogość: *La, tout n'est qu'ordre et beauté, / Luxe, calme et volupté.* Następcy Baudelaire'a, a zwłaszcza Paul Verlaine (1844-1896) i Arthur Rimbaud (1854-1891), osiągnęli w swojej poezji efekty będące językowymi odpowiednikami impresjonizmu w malarstwie, który zresztą pierwi

zaczęli żarliwie podziwiać: Les sanglots longs Des violons De l'automne Blessent mon coeur D'une langueur Monotone. (Łkanie bezsennej, Skrzypki jesiennej, Sieroczej, Serce mi rani, Grazy w otchłani Niemocy) 55.

A noir, E blanc, I rouge, U vert, O bieu: voyelles (A czerń, E biel, I czerwień, U zieleń, O błękity) 56.

M Baudelaire, Oddźwięki, tłum. A. Lange, w: M. Jastrun (wyd.), Symboliści francuscy, Wrocław 1965, s. 20.

55 Verlaine, Piosnka jesienna, tłum. L. Staff, w: A. Drzewicka (wyd.), Wybór poezji, Wrocław 1980, s. 15.

56 Rimbaud, Samogłoski, tłum. A. Ważyk, w: M. Jastrun (wyd.), Symboliści francuscy, Wrocław 1965, s. 161.

Dekadenci płacili za swój bunt wysoką cenę. Verlaine wyraził pogląd, że "dekadencja (. . .) to najbardziej wyrafinowana myśl najwyższego stadium cywilizacji". Ale niewielu z jego współczesnych było tego samego zdania. Baudelaire został skazany na wysoką grzywnę i upokorzenie za "obrazę publicznej moralności", jaką rzekomo zawierały jego wiersze. Verlaine najpierw uciekł z Rimbaudem, a następnie postrzelił go podczas kłótni, po czym trafił do więzienia. W roku 1893 pewien niemiecki pisarz w Paryżu gwałtownie wystąpił przeciwko narkotykom, homoseksualizmowi, pornografii, hysterii oraz "kresowi ustalonego ładu, który przez tysiące lat pozostawał w zgodzie z logiką i poskramiał deprawację". "Dominuje poczucie zagrażającej zguby i zatury", pisał Max Nordau⁵⁷. W Anglii natomiast Oscar Fingall O'Flahertie Wills Wilde (1854-1900), autor kilku błyskotliwych komedii, zwłaszcza słynnej *The Importance of Being Earnest* ("Bądźmy poważni na serio", 1895), spędził dwa gorzkie lata w więzieniu w Reading, skazany za perwersję homoseksualną. Wiele utworów jego współpracownika, autora erotycznych ilustracji, Aubreya Beardsieya (1872-1898), nie doczekało się publikacji; podobny los spotkał utwory Algemona Swinburne'a (1837-1909) - poety, krytyka, wychowanka ekskluzywnej szkoły w Eton, przejawiającego skłonności do seksualnych perwersji. Nastroje panujące wśród owych estetów zupełnie się nie zgadzały ze stylem życia większości sektorów społeczeństwa, gdzie pilnie przestrzegano praktyk religijnych, zabiegano o poprawę sytuacji społecznej i wszystko czyniono z należyтым umiarem. [BAMBINI] [TOUR DE FRANCE]

BAMBINI 6 stycznia 1907 roku w jednym z domów ubożego przedmieścia Rzymu San Lorenzo otwarto jednoizbowe przedszkole. Miało małe stoliki i krzeselka oraz szafę pełną zabawek i gier edukacyjnych, nie miało natomiast wykwalifikowanej wychowawczynie. Założono je z myślą o dzieciach pracujących rodziców, żeby nie musieli ich na cały dzień zostawiać na ulicy. Nazywało się *La Casa dei Bambini* - "Dom Dzieci". Założycielka przedszkola, dr Maria Montessori (1870-1952), zdecydowanie wyprzedzała

swoją epokę. Była feministką, domagała się takiej samej płacy za taką samą pracę, miała pełne kwalifikacje lekarskie i pełniła funkcje dyrektora zakładu dla dzieci opóźnionych w rozwoju. Niewielu ludzi wiedziało, że była również matką nieślubnego syna, który nazywał się Mario Montessori i który miał w przyszłości zostać szefem Association Montessori Internationale w Amsterdamie.

Metoda Montessori, ogłoszona drukiem w 1910 roku, jako główną zasadę wychowania przyjmowała skoncentrowanie się na samym dziecku. Dzieci chcą się uczyć. Dzieci mogą być swoimi własnymi nauczycielami. Dzieci mają pięć zmysłów i muszą je wszystkie gruntownie poznać. Dzieci muszą mieć swobodę wyboru i same decydować o tym, czego i kiedy będą się uczyć. Wszystko, czego im trzeba, to miejsce, w którym mogłyby się niczego nie bać, niezbędne wyposażenie i słowo zachęty. Wszystkie te pomysły były anatemią dla większości ówczesnych specjalistów od wychowania, którzy woleli metodę „kredy i tablicy”, naukę religii, twardą dyscyplinę i sztywny program z nienaruszalnym rozkładem zajęć. „Wykształcenia nie zdobywa się przez słuchanie cudzych słów - mówiła im doktor Montessori - ale przez bezpośrednie doświadczanie własnego otoczenia”¹.

“ Max Nordau, Degeneration (1892-1893), cyt. w: R. C. Mowat, Decline and Renewal: Europe Ancient and Modern, Oxford 1991, s. 12-13.

Niektóre idee dr Montessori jeszcze dziś mogłyby budzić zdziwienie i sprzeciw. Wierzyła, na przykład, że dzieci nie cierpią słodyczy i kochają ciszę. Upierała się, żeby najpierw uczyć pisania, a dopiero potem czytania. Ale podstawowa zasada jej teorii - przekonanie, że potrzeby dziecka mają pierwszorzędne znaczenie - stała się kamieniem węgielnym postępowej współczesnej pedagogiki. W całej Europie i w USA otwarto setki szkół opartych na tym modelu. W faszystowskich Włoszech i hitlerowskich Niemczech szkoły te zamknięto.

Maria Montessori była pod wieloma względami kontynuatorką idei dwóch pionierów wcześniejszej epoki: Szwajcarka Johanna Heinricha Pestalozziego (1746-1827) i pochodzącego z Turynii Friedricha Fröbela (1782-1852). Pierwszy Kindergarten, czyli „Ogród Dzieci”, który Fröbel założył w 1837 roku w miejscowości Burgdorf koło Bema, był niejako przodkiem Casa dei Bambini. Natomiast idee dr Montessori dotyczące psychologii dziecka przejął i rozwijał szwajcarski psycholog rozwojowy, Jean Piaget (1896-1980) ².

¹ M. Pollard, Maria Montessori, Watford 1990, s. 35.

² Na temat tradycji postępowego wychowania, patrz też Friedrich Froebel: a selection of his writings, Cambridge 1967; G. L. Gutek, Pestalozzi and Education, Nowy Jork 1968; Jean Piaget, Jak sobie dziecko świat przedstawia, tłum. poi. 1933.

1 lutego 1903 roku, o 2. 15 po południu, grupa licząca około 60 kolarzy TOUR wystartowała z linii startu koło kawiarni Reveil-Matin na paryskim przed- DE FRANCE mieście Montgeron. Wyruszyli do Lyonu i podczas pierwszego z zaplanowanych sześciu etapów pierwszego Tour de France mieli do pokonania ponad 467 kilometrów złych dróg. Mieli jechać dniem i nocą. Dziewiętnaście dni później zwycięzcą ogłoszono Maurice'a Garina, który wjechał do Parc des Princes, przejechawszy łącznie 2430 kilometrów z przeciętną prędkością na szosie 26, 5 kilometra na godzinę. Garin jechał na rowerze z opuszczoną kierownicą, ubrany w skarpety do kolan, pumpki, sweter z kołnierzykiem polo i pilotkę. Otrzymał nagrodę w wysokości 6125 franków, co stanowi odpowiednik 1200 złotych. Z wyjątkiem lat wojny, wyścig odbywał się odtąd w lipcu każdego roku.

Najdłuższa i najpopularniejsza impreza sportowa Europy zrodziła się z połączenia kilku zjawisk epoki nowożytnej: koncepcji odpoczynku i rekreacji, organizacji masowego (męskiego) sportu, rozwoju specjalistycznej techniki - w tym przypadku wynalazku linek hamulcowych, przerzutki i gumowych opon - oraz konkurencji wielonakładowych gazet. Bezpośrednim impulsem stała się rywalizacja dwóch paryskich tygodników - "L'Auto" ("Samochód") i "Le Velo" ("Rower"), Wydawca "L'Auto", który próbował wejść na rynek rowerowy, został pozwany do sądu i przegrał sprawę o zmianę tytułu swojego pisma na "L'Auto - Velo". Tour de France było jego reakcją na ten proces. Parł prosto do przodu. Patrzył, jak rośnie nakład "L'Auto", podczas gdy "Le Velo" odpływa w zapomnienie. Był patronem i sponsorem Tour aż do przejścia na emeryturę w 1936 roku.

Wyścig przez kilka lat nabierał ostatecznego kształtu. Zmieniała się zwłaszcza trasa. Na pięć lat, poczynając od roku 1906, przedłużono ją, włączając Alzację; kiedy jednak zgromadzone wzdłuż drogi tłumy zaczęły śpiewać Marsylianę, władze niemieckie wycofały zezwolenie. W terenie górskim trasa biegła przez pirenejską przełęcz Tourmalet (2122 m n. p. m.) oraz przez budzącą strach przełęcz du Galibier (3242 m n. p. m.) w Sabaudii, gdzie zawodnicy musieli nieść swoje wehikuly, przedzierając się nie przetartym szlakiem. Z maksymalnej długości wynoszącej ponad 5000 kilometrów trasa skróciła się ostatecznie w latach trzydziestych do skromniejszego dystansu, wynoszącego około 3700 kilometrów i podzielonego na 30 dziennych etapów. Pomysł, aby lider nosił jaskrawą koszulkę wyróżniającą go spośród innych zawodników, narodził się w lipcu 1913 roku, kiedy Desgranges wpadł do przydrożnego sklepu i kupił pierwszą maillotjaune - "żółtą koszulkę".

Po pierwszej wojnie światowej Tour przybrał wymiary imprezy międzynarodowej. Laury zdobywali często zawodnicy belgijscy, włoscy i hiszpańscy. Tacy kolarze jak Eddy Merckx czy Jacques Anquetil zdobywali równie wielu fanów jak inne gwiazdy sportu. W lipcu 1991 roku, na oczach 22 milionów widzów, w 79. wyścigu dookoła Francji zwyciężył Bask z Hiszpanii, Miguel Indurain, osiągając przeciętną prędkość 39, 504 kilometra na godzinę. W roku 1994, w 82. Tour, Indurain odniósł bezprecedensowe, czwarte z rzędu zwycięstwo w wyścigu, którego trasa poprowadziła kolarzy przez kanał La Manche do Anglii. Potem czekał, żeby móc pojechać znowu.

Nowoczesne malarstwo na zawsze zerwało z realizmem, który panował od czasów odrodzenia, i którego rację bytu podważył wynalazek fotografii. Ostateczne rozstanie nastąpiło w roku 1863, kiedy Edouard Manet (1832-1883) w przypiływie ekshibicjonizmu postanowił pokazać w paryskiej galerii "Salon des refuses" swój obraz Śniadanie na trawie. Od tego momentu, żeby nie stracić rozeznania, trzeba było wymyślać niezliczone etykiety, które przyklejano kolejnym prądom i szkołom, bezustannie eksperymentującym z gatunkiem, techniką, kolorem i formą. Po pierwszych impresjonistach, do których należeli Monet, Pissarro, Sisley, Renoir, Cezanne i Degas i którzy wzięli swoją nazwę od tytułu obrazu Moneta Impresja - wschód słońca (l 874), pojawili się pointyliści (1884) z Seuratem na czele, neoimpresjoniści (1885), nabiści (1888) ze szkoły Serusiera i Bonnarda, syntetycy (1888) inspirowani malarstwem Gau-guina i ekspresjoniści (1905), których pionierami byli Ensor, van Gogh i niemiecka grupa Die Brucke. Po nich zjawili się orfiści, fowiści (1905), którym przewodzili Ma-tisse, Dufy i Vlaminck, kubiści (1908) Braque'a i Picassa, futuryści. Czarny Kot oraz grupa Blaue Reiter (1912). W roku 1910 czy 1911 - wraz z pojawieniem się obrazów osiadłego w Niemczech Rosjanina Wassily Kandinskiego (1866-1944), malarstwo wkroczyło w stadium czystego abstrakcjonizmu. [IMPRESSION]

IMPRESSION W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Claude Monet i Auguste Renoir lubili malować razem. Chcieli zobaczyć, w jaki sposób każdy z nich uchwyci inny efekt tej samej sceny, a potem porównać wyniki. Jednym z ich ulubionych miejsc było leżące nad rzeką przedmieście Bougival, za St- Cloud, niedaleko Paryża.

La Seine a Bougival Moneta (por. ii. 67) nosi datę 1869. Na pierwszy rzut oka może się wydać, że malarz wybrał scenę przyziemną- żeby nie powiedzieć, banalną: ludzie spacerujący po moście w świetle zachodzącego słońca. Ale w gruncie rzeczy starał się osiągnąć zupełnie nowy efekt: nie malował świata takim, jakim myślał, że jest czy też powinien być, to znaczy w sposób realistyczny lub idealistyczny; malował wrażenie, jakie ten świat na nim wywierał. Inne z jego płócien - Impression: Levant soleil (1874), dało nazwę całemu kierunkowi, który był jawnie i bezwstydnie subiektywny. Monet zapłacił wysoką cenę za upór, z jakim trzymał się wytyczonej przez siebie drogi. Przez długie lata nie sprzedał żadnego obrazu. Współczesnym jego dzieła wydawały się albo bezwartościowe, albo wręcz oburzające. Pewnego razu, kiedy wyjechał z Paryża, żeby zobaczyć swojego nowo narodzonego syna, dłużnicy przechwycili obrazy znajdujące się w jego pracowni i sprzedali je za marne grosze. Malarz próbował popełnić samobójstwo.

Impresjonistów interesowały trzy rzeczy. Po pierwsze, starali się zgłębić niedostatki ludzkiego oka powodujące, że dostrzega ono jedne rzeczy, a nie dostrzega innych. Dlatego zależało im na konstruowaniu obrazu niedokładnego lub wybiórczego. Celowo zamazane pociągnięcia pędzla Moneta malującego Bougival dawały w efekcie fale jak kleksy, krzywe okna, nieostre plamy liści, i rozwichrzone chmury.

Po drugie, fascynowała ich cudowna gra światła. Monet spędził kilka lat w Afryce, służąc jako strzelec konny i oglądał niezwykle efekty pustynnego światła na Saharze. Później prowadził systematyczne doświadczenia ze światłem, wielokrotnie malując te same przedmioty. Namalowana przez niego seria dwunastu studiów katedry w Rouen, w różnych oświetleniach i o różnych porach dnia, poważnie przyczyniła się do przekonania ludzi, że w jego szaleństwie była metoda.

Po trzecie, zgłębiali skomplikowany układ wariantów wrażliwości i zdolności percepcji własnego umysłu malarza, i w tym właśnie tkwiło sedno impetu, jaki nadali nowej epoce w nowożytnej sztuce.

Czasami uważa się, że sztuka nowoczesna - a impresjonizm w szczególności - stanowiła reakcję na realizm, który stał się możliwy dzięki wynalazkowi fotografii. [FOTOGRAFIA] A przecież żaden obraz nie jest bardziej wybiórczy i bardziej ulotny niż ten, który rejestruje światło w soczewce aparatu fotograficznego, w ułamku sekundy, przy określonym naświetleniu i pod określonym kątem. Impresjoniści byli ogromnie zainteresowani fotografią. Często używali jej we wstępnym stadium pracy. Cezanne, na przykład, używał zdjęć zarówno przy malowaniu pejzaży, jak i autoportretów. Ale kamera - mimo że działa tak samo wybiórczo jak ludzkie oko i jest bardzo czuła na grę światła - nie posiada umysłu. A to jest właśnie ta dziedzina, która naprawdę pozwala dojść do głosu nowoczesnym artystom, i z tego właśnie powodu ostatecznie udało im się osiągnąć cel, którym - według słów Cezanne'a - było: "zdobyć sławę większą od sławy dawnych mistrzów".

W architekturze i wzornictwie przez cały kontynent przetoczyła się fala Art Nou-veau - "secesji" wobec panujących norm i obyczajów. Najwcześniejszym przykładem był 1'Hôtel Tassel, wybudowany w Brukseli według projektu Victora Horta (1893). Ale pomniki stawiane Art Nouveau można było znaleźć wszędzie - od Szkoły Sztuki w Glasgow (1898) C. R. Mackintosha, przez fabryki Petera Behrensa w Niemczech, po łańcuch austro-węgierskich dworców kolejowych, ciągnący się od Karisbadu po Czemowitz (Czemiuwce). Pawilon Secesji - Sezessionshaus (1898) - w Wiedniu zbudował Joseph Olbrich, w stylu, któremu nadał nazwę Jugendstii; miały się tam odbywać wystawy artystów odbiegających w swojej twórczości od głównego nurtu. Na fasadzie widnieje napis DER ZEIT IHRE KUNST:/ DER KUNST IHRE FREIHEIT ("Sztuka dla swojego czasu, wolność dla Sztuki").

Możliwości impresjonizmu w dziedzinie muzyki badali Debussy i Ravel. Później - z nadejściem utworów Schönberga, Hindemitha i Webema - awangarda porzuciła podstawowe akordy i rytmy, które panowały w muzyce od czasów średniowiecza. [TON]

W literaturze ponad bunt dekadentów przeciwko przyjętym obyczajom społecznym i seksualnym wyrósł jeszcze bardziej fundamentalny radykalizm intelektualny. Francuz Marcel Proust (1871-1922) i Irlandczyk James Joyce (1882-1941), a także niemiecki Żyd

z Pragi Franz Kafka (l 883-1924) wyrócili przyjęte poglądy na temat rzeczywistości otaczającego nas świata oraz środków, za pomocą których istoty ludzkie tę rzeczywistość postrzegają. Ich twórczość była literackim odpowiednikiem odkryć Freuda i Einsteina. [COMBRAY]

COMBRAY Europa ma wiele miejsc, nad którymi unosi się atmosfera przeszłości.

Żadne jednak nie może się równać z wioską Illiers w pobliżu Chartres. To bowiem było miejsce, w którym Marcel Proust spędzał jako chłopiec wakacje i które miał potem odtworzyć w pamięci jako "Combray".

Ze wszystkich mistrzów literatury Proust był najdoskonalszym kowalem czasu - i z tego względu jest pisarzem szczególnie interesującym dla historyków. Był przekonany, że przeszłość nigdy nie umiera i że sztuka potrafi ją przywołać z najgłębszych pokładów podświadomości. Stąd też jakiś banalny incydent - na przykład ciasteczko kruszone do herbaty - może wywołać wspomnienie miejsc i wydarzeń, które się uważało za utracone na zawsze. A ściślej mówiąc, może wywołać wspomnienie nie tylko innych podobnych banalnych wydarzeń z przeszłości, ale całe pokłady emocji i doświadczenia, z którymi jest nierozzerwalnie związane.

Z tego właśnie powodu Proust spędził dziewiętnaście lat między rokiem 1903 a 1922 zamknięty w czterech ścianach zadymionego, wyłożonego korkiem pokoju w swoim mieszkaniu w Paryżu, w izolacji od świata, próbując przywrócić przeszłość do życia. Wiele zaś z tego, co udało mu się przywołać, wraz z niezliczonymi myślami i niepewnościami młodzieńczych lat, wiązało się z Illiers - "la maison de tante Leonie", "la rue de l'Oiseau--Fleche", "le Parc de TransonvHle", "le cote de chez Swann": To wcale nie są takie miejsca jak te, gdzie urodził się wielki człowiek, albo gdzie zmarł, i które się odwiedza, żeby mu oddać hołd. To są miejsca, które podziwiał, które prosił, aby się stały natchnieniem dla jego myśli, i które nadal tych myśli strzegą. . . '

Na ogół ducha przeszłości czuje się lepiej w niewielkich intymnych muzeach. Czuje się cień Karola Dickensa w jego londyńskim domu przy Doughty Street; odwiedza się młodego Karola Marksa w Marxhaus, który SPD mimo silnych sprzeciwów zdołało zachować w Trewirze; i można sobie wyobrazić samego siebie leżącego na pokrytej czerwonym aksamitem sofie Freuda w jego domu przy Bergstrasse 19 w Wiedniu. Ale najdalsza pielgrzymka w poszukiwaniu straconego czasu może doprowadzić tylko do tej najzwyczajszej pod słońcem wsi w Eure-et-Loir, która teraz na cześć Prousta nosi bardzo stosowną nazwę "Illiers-Combray".

' lfinéraire proustien, w: Syndicat d'Initiative, "Illiers-Combray", Illiers-Combray 1989.

Rok 1913 był rokiem, w którym ukazał się pierwszy tom W poszukiwaniu straconego czasu Prousta oraz pierwszy zbiór nowel Kątki. Premiera Święta wiosny Strawińskiego

wywołała zamieszki w Paryżu. Jeden z dublińskich wydawców podarł rękopisy Joyce'a w obawie przed oskarżeniem o zniesławienie, podczas gdy inni zdecydowali się na akt odwagi, wydając Synów i kochanków D. H. Lawrence'a i Alkohole Apollinaire'a. Pierwsze promienie wschodzącego dnia padły na Krajobraz (Miasto i zwierzęta) Maxa Emsta oraz na Autoportret Kokoschki. Większość artystycznych przedsięwzięć Europy-podobnie jak większość europejskiego społeczeństwa - nadal trzymała się wypróbowanych tradycyjnych form; w świecie modernizmu natomiast zapanowała moda na rozwalanie na drobne kawałki fundamentów konwencjonalnej kultury.

Stosunki międzynarodowe cechowała przez cały XIX wiek wyjątkowa stabilność. W Europie nadal dominowało pięć wielkich mocarstw, z których inicjatywy odbył się kongres wiedeński; po roku 1815 nie było między nimi żadnych konfliktów na szerszą skalę. Wojny, które wybuchały w tym okresie, miały bardzo ograniczony zasięg przestrzenny i czasowy. Zdarzały się międzynarodowe akcje o charakterze policyjnym: to lub inne mocarstwo interweniowało, pomagając tłumić rewolucyjne wybuchy, których nie dało się opanować miejscowymi siłami. Tak właśnie wyglądały kolejne interwencje Francji w Hiszpanii i we Włoszech czy interwencje Rosji w Polsce i na Węgrzech. Zdarzały się też konflikty lokalne - zwłaszcza we Włoszech, w Niemczech i na Bałkanach. Poza granicami kontynentu wybuchały wojny kolonialne. Żadna z tych wojen nie osiągnęła jednak rozmiarów porównywalnych ze skalą wojen napoleońskich sprzed roku 1815 roku, a tym bardziej z rozmiarami Wielkiej Wojny, która miała wybuchnąć w roku 1914. Energia Europy przez długi czas albo miała tendencje do-środkowe, koncentrując się na zadaniach dotyczących wprowadzania wewnętrznych przemian, albo kierowała się na zewnątrz - ku nowym imperialistycznym podbojom w odległych częściach globu. Zagrożenie dla międzynarodowego porządku stwarzały tylko dwa wymykające się spod kontroli problemy. Pierwszym była szybko narastająca rywalizacja między Francją i Niemcami. Drugim - tak zwana kwestia wschodnia.

Początków rywalizacji Francji i Niemiec można szukać w podziale imperium Karola Wielkiego; korzenie jej nowożytnych przejawów tkwiły jednak w wojnach rewolucyjnych. Francuzi zapamiętali dwa niemieckie mocarstwa - Prusy i Austrię - jako najeźdźców z lat 1793 i 1814-1815. Prusacy i Austriacy zapamiętali Francję jako okupanta z lat 1805-1813, u którego wywalczyli sobie nowożytną egzystencję i tożsamość. Przez kilkadziesiąt lat po roku 1815 pokonana Francja i podzielone Niemcy nie były skłonne do wszczynania kłótni. Ale gdzieś pod powierzchnią tkwiły dawne animozje. Jeszcze przed rokiem 1840 Francja ponowiła swoje pretensje do granicy na Renie, wywołując w ten sposób burzę niemieckich protestów, które znalazły wyraz w patriotycznych pieśniach - Die Wacht am Rhein i Deutschlandlied. W roku 1848 Francję uznano - raz jeszcze - za źródło wewnętrznych niepokojów w Niemczech. W latach sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy Francja, pełna ufności we własne siły, była już zaangażowana w poczynania Drugiego Cesarstwa, a Prusy umacniały swoją pozycję w Niemczech, każde z tych dwóch mocarstw było przerażone agresywną postawą drugiego. Bismarck znalazł doskonały pretekst, ogłaszając emską depeszę. Jak się okazało, doprowadził w ten

sposób do wydarzenia, którego konsekwencje miały zburzyć stan równowagi.

Wojna francusko-niemiecka z lat 1870-1871, trzecia z błyskawicznych wojen Bismarcka, wywołała jeszcze większą sensację niż Sadowa. Czynnicy dążyli do niej Francuzi, którzy bardzo chcieli dać Prusom nauczkę. Ale stanęli w obliczu koalicji wszystkich państw niemieckich, których wojska były lepiej uzbrojone, lepiej zorganizowane i lepiej dowodzone. Wojskowa przewaga Francji, która trwała od czasu bitwy pod Rocroi z 1643 roku, została przekreślona w ciągu niecałych dwóch miesięcy. Pierwszą kulę armatnią uroczyście wystrzelił 1 sierpnia 1870 roku syn cesarza Napoleona, przy akompaniamencie okrzyków A Berlin! Potem przez granicę przetoczyła się jedna potężna fala niemiecka, i główne siły Francji zostały otoczone pod Metz. Inna armia francuska, która wyruszyła na odsiecz Metz pod wodzą cesarza, wmaszerowała prosto w precyzyjnie zastawioną pułapkę w pobliżu Sedanu. Pamiętne słowa generała Bazaine'a wypowiedziane w przeddzień niemal pewnej klęski brzmiały: *Nous sommes dans le pot de chambre, et demain nous serons emmerdes* ("Znaleźliśmy się w nocniku, i jutro nas zaleją") 58. Okrażeni ze wszystkich stron i bici z bliska przez wroga, który już się zdążył oduczyć frontalnych ataków, Francuzi przez kilka godzin stawiali opór stalowej broni Kruppa, po czym skapitulowali. Cesarz został wzięty do niewoli, abdykował, po czym ostatecznie schronił się w Anglii. Francja walczyła jeszcze przez osiem miesięcy; jednak wobec oblężenia Paryża, głodu i spustoszenia, jakie siała pruska artyleria, rząd Trzeciej Republiki musiał poprosić o upokarzający pokój. W maju 1871 roku poddał się, wyrażając jednocześnie zgodę na oddanie Alzacji z Lotarynią, na wypłacenie wielkich sum jako odszkodowań wojennych oraz na dwuletnią okupację niemiecką.

Świetne zwycięstwo Prus miało szereg długoterminowych konsekwencji. Ułatwiło proklamację utworzenia Zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, którego pierwszy cesarz - król Prus Wilhelm I (pan. 1871-1888) - został przyjęty przez aklamację przez władców państw niemieckich, zebranych w Wersalu. Dawało do zrozumienia, że pod względem siły militarnej nowe Niemcy nie mają zamiaru nikomu ustąpić pierwszeństwa. We Francji sprowokowało desperackie wydarzenia związane z Komuną Paryską i podsyciło ogień namiętnej nienawiści do Niemiec, która kazała jeszcze żarliwiej niż dotąd nawoływać do zemsty.

Problem znany pod nazwą "kwestii wschodniej" wyrósł z dwóch powiązanych ze sobą i najwyraźniej nie dających się zahamować procesów: nieustającej ekspansji Imperium Rosyjskiego i nieprzerwanego odwrotu Turków osmańskich. Dał on początek niezawisłości narodów bałkańskich, wojnie krymskiej (1853-1856) oraz całemu łańcuchowi komplikacji, które ostatecznie wywołały fatalny kryzys z 1914 roku. Perspektywa upadku Turków nasilała się nieprzerwanie przez całe stulecie. Dla Rosjan była to sytuacja w pełni pożądana. Ponowne ustanowienie rządów chrześcijańskich nad Bosforem stanowiło ostateczny cel polityki carskiej od czasu narodzin mitu Trzeciego Rzymu. Posiadanie Cieśnin spełniłoby marzenie Rosji o nieograniczonym dostępie do ciepłej wody. Dostojewski powiedział w roku 1871, dając wyraz tym triumfalnym

oczekiwaniom: "Konstantynopol będzie nasz!" Dla pozostałych mocarstw maska "chorego człowieka Europy" kryła w sobie mnóstwo niebezpieczeństw. Wielka Brytania bała się o szlaki komunikacyjne łączące ją z Indiami. Austria czuła się zagrożona pojawieniem

58 Cyt. w: Michael Howard, *The Franco-Prussian War: The German Invasion of France, 1870-1871*, Londyn 1962, s. 208. Von Moitke wołał ująć to inaczej: "Złapaliśmy ich w pułpkę na myszy", *ibid.*, s. 207.

się u jej południowo-wschodnich granic stadka państw sponsorowanych przez Rosję. Niemcy widziały niebezpieczeństwo we wzroście potęgi jedyne mocarstwa lądowego, którego siły militarne mogłyby pewnego dnia przerosnąć ich własne.

Nałogowa ekspansja Rosji trwała w tempie, które dla okresu od roku 1683 do roku 1914 oszacowano, być może dość umiarkowanie, na 80 kilometrów kwadratowych dziennie⁵⁹. Nie zawsze jednak oznaczało to bezpośrednie zagrożenie dla Europy. Po zdobyczach okresu napoleońskiego główny impet kierował się teraz ku terenom na Kaukazie i w Azji Środkowej, które Rosjanie określali czasem mianem "środkowego południa", a także przeciwko Chinom i Japonii. Europa nie była jednak odporna na ataki Niedźwiedzia, który bez przerwy sprawdzał, jak daleko może się posunąć. Udział Rosji w greckiej wojnie niepodległościowej był dzwonkiem alarmowym, a zdobycze uzyskane na mocy traktatu z Adrianopola (1829) ograniczały się do niewielkiego skrawka ziemi w delcie Dunaju. Zarówno w roku 1831, jak i w roku 1863 pogwałcenie przez Rosję nominalnej niepodległości Polski wywołało żywe protesty, we Francji i w Wielkiej Brytanii. Nie spotkało się natomiast z niechęcią w Berlinie i Wiedniu, które stosowały ucisk na swoich własnych polskich terenach. Wobec tego nie zrobiono nic. Wkroczenie Rosji do księstw naddunajskich w roku 1853 wywołało natychmiastową reakcję militarną Austrii i stało się początkiem wojny krymskiej (por. niżej). Potem Sankt Petersburg zrozumiał, że bezpośrednie aneksje w Europie będą go drogo kosztować, a także, że części jego własnego imperium są wystawione na ataki przeciwników dysponujących przewagą sił morskich. Podjęto decyzję o wycofaniu się z Ameryki Północnej; w roku 1867 sprzedano Amerykanom Alaskę za śmieszłą sumę 8 milionów dolarów. Posiadłości ziemskie można było łatwiej zdobyć gdzie indziej. W roku 1859, po pięćdziesięciu latach brutalnej przemocy i dewastacji, dokończono podboju górskich plemion Kaukazu i schwytano ich czeczeńskiego bohatera Szamila. W roku 1860 zabrano Chinom nadmorskie i nadamurskie tereny; w roku 1864 - Persji Turkiestan; w roku 1875 - Japonii Sachalin i Wyspy Kurylskie. Przegrani właściciele wszystkich tych ziem mieli później oświadczyć, że zostały one zdobyte na mocy "nierównych traktatów". W roku 1900 rosyjska okupacja Mandżurii wywołała konflikt i klęskę w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904-1905). W roku 1907 podział Persji na strefy wpływów brytyjskich i rosyjskich zakończył kilkudziesięcioletni okres obaw Wielkiej Brytanii o Azję Środkową, wzbudzając jednocześnie podejrzenia co do zamiarów Rosji w Zatoce Perskiej.

Wojna krymska (1853-1856) wybuchła, kiedy Wielka Brytania i Francja postanowiły udzielić Porcie pomocy w jej próbach obrony księstw naddunajskich i odparcia roszczeń Rosji do ochrony chrześcijańskich poddanych Turcji. Austria natychmiast dokonała okupacji księstw, a mocarstwa zachodnie - wspomagane przez Sycylię - wysłały ekspedycję karną na Krym. Pomimo uciążliwych walk w okopach, epidemii cholery i zatrważających strat założone przez siły sprzymierzonych oblężenie Sewastopola ostatecznie zakończyło się sukcesem. Traktat podpisany w Paryżu (1856) nadawał Morzu Czarnemu status politycznej neutralności, narzucał Turkom zjednoczony protektorat europejski nad zamieszkałymi na ich terenach chrześcijanami oraz gwarantował integralność polityczną zarówno imperium osmańskiemu, jak i naddunajskim księstwom. [ABCHAZJA]

“ Ewa M. Thompson, Russophilia, w: “Chronicles”, październik 1994, s. 32-35.

Ale nim minęło dwadzieścia lat, Rosjanie znów znaleźli się na Bałkanach. Tym razem asumpt dały im wybuchłe równocześnie powstania w trzech prowincjach osmańskich - Bośni, Hercegowinie i Bułgarii. Interwencja wojskowa Serbii w Czarnogórze, dyplomatyczna interwencja Austrii oraz mord popełniony na 136 tureckich urzędnikach w Bułgarii wywołały pełną wściekłości reakcję Turków. W maju 1876 roku podczas słynnego “bułgarskiego koszmaru” wyrżnięto ponad 20 tysięcy chłopów. W Londynie Gladstone szalał: “Niechże teraz Turcy wyniosą stamtąd wszystkie swoje nadużycia, których się dopuścili, a jest na to jeden jedyny możliwy sposób, to znaczy, niech się wyniosą”. W Konstantynopolu obalono dwóch kolejnych sułtanów. W Sankt Petersburgu car poczuł się zobowiązany do ochrony bałkańskich chrześcijan. Zwołano dwie międzynarodowe konferencje w celu narzucenia warunków nowemu sułtanowi, Abdul-Hamidowi II zwanemu Krwawym Sułtanem (pan. 1876-1909), który zaskoczył wszystkich obietnicami konstytucji parlamentarnej. W kwietniu 1877 roku wojska rosyjskie rozpoczęły inwazję na tereny tureckie nad Dunajem i w Armenii. Ich pochód był długo powstrzymywany na bałkańskich przełęczach przez zajadły opór Turków; ale w styczniu 1878 roku Kozacy zagrażali już murom Konstantynopola. Na mocy traktatu z San Stefano (1878) Porta musiała przyjąć surowe warunki cara - w tym utworzenie niezależnej “Wielkiej Bułgarii” o zatrważających rozmiarach (por. Dodatek III, 27).

Kongres berliński, który odbył się w dniach 13 czerwca-13 lipca 1878, zwołano, aby zaspokoić wysuwane przez Wielką Brytanię i Austrię żądania rewizji traktatu z San Stefano oraz ukrócenia ambicji Rosji. Było to wielkie wydarzenie dyplomatyczne, ostatnia okazja, kiedy mocarstwa Europy spotkały się, aby rozwiązać dzielące je problemy na równych prawach. Odbywał się pod przewodnictwem Bismarcka, który sam sobie wyznaczył rolę “uczciwego pośrednika”; ustanowił pozycję supremacji Niemiec w Europie i wyostrzył żądło wojennej gorączki, która ogarnęła londyńskie teatry rewiiowe: We don't want to fight, but byjingo if we do,
We've got the ships, we've got the men, we've got the money too.
We've fought the Bear before, and while Britons will be true,

The Russians shall not have Constantinople!⁶⁰

(Nie chcemy walczyć z Niedźwiedziem, ale jeśli nas zmuszą,
Mamy forsę i ludzi, okręty też wyruszą
Znamy ich już, i póki Brytyjczyk dotrzyma pola
Nie dostaną Rosjanie Konstantynopola!)

Pod wieloma względami kongres stał się jednak manifestacją najbardziej cynicznych aspektów europejskich rozgrywek o władzę. Żaden z narodów bałkańskich nie miał skutecznie działającej reprezentacji. Żadnemu nie okazano względów: Bośnię i Hercegowinę oddano pod okupację austriacką; Bułgarię rozdzielono na dwie części i odcięto od Morza Egejskiego; niepodległość Serbii, Czarnogóry i Rumunii została protekcjonalnie ograniczona; wszystkim im też odmówiono tych części terytorium, które uważały za najważniejsze. Natomiast mocarstwa po prostu poczęsto-

60 Piosenka rewiewa G. W. Hunta, spopularyzowana w roku 1878 przez Macdennotta, w: *The Concise Oxford Dictionary of Quotations*, Oksford 1964, s. 112.

-wały się tym, na co miały ochotę: Rosja - której odmówiono Cieśnin - odebrała swojemu rumuńskiemu sprzymierzeńcowi Besarabię; Wielka Brytania wzięła tureckiemu klientowi Cypr; Austria zabrała Sandżak nowopazarski; Disraeli wyjechał z Berlina, domagając się "honorowego pokoju". Nic dziwnego, że w tej sytuacji narody bałkańskie szybko zaczęły szukać własnych, często bardzo gwałtownych rozwiązań. Mocarstwa porzuciły przyjętą na kongresie wiedeńskim ideę porozumienia europejskiego, upatrując bezpieczeństwa raczej w dwustronnych traktatach i przymierzach. Usunięto hamulce powstrzymujące dotąd dążenia nacjonalistyczne na wszystkich płaszczyznach.

Kluczem do polityki państw kontynentu były nadal siły lądowe. Dopóki utrzymywała się taka sytuacja, Niemcy i Rosja musiały oczywiście odegrać czołową rolę w każdym konflikcie zakrojonym na szerszą skalę. Spośród pięciu mocarstw europejskich trzy cierpiały na poważne braki w dziedzinie militarnej. Wielka Brytania miała potężną flotę, natomiast nie miała wojska z poboru. Francja przeżywała skutki katastrofalnego spadku przyrostu naturalnego, co poważnie ograniczyło zaciąg. Armia Austro-Węgier była zależna od Niemiec, zarówno pod względem technicznym, jak i psychologicznym.

Tworzenie dwóch przeciwnych bloków dyplomatycznych i wojskowych trwało trzydzieści lat. Z początku Wielką Brytanię i Francję dzieliła rywalizacja o kolonie, Wielką Brytanię i Rosję - wzajemne podejrzania w sprawie środkowej Azji; Rosję i Francję - carsko-republikańskie animozje. Wobec tego przez pewien czas Bismarck miał swobodę działania w budowaniu układu, który ochroniłby Niemcy przed zemstą Francuzów. W roku 1879 zawarł dwustronne przymierze z Austrią, w latach 1881-1887 - Dreikaiserbund Niemiec, Austrii i Rosji, po roku 1888 - Trójprzymierze Niemiec, Austrii i Włoch; w latach 1884-1887 i 1887-1890 - dwa "traktaty bezpieczeństwa" z Rosją. Ale logika dwóch najsilniejszych namiętności politycznych Europy - nienawiści Francji do Niemiec i

marzenia Rosji o Cieśninach - wcześniej czy później musiała zatriumfować. Francja musiała szukać sposobu wymknięcia się z sieci, jaką tak wspaniale utkał Bismarck; Rosję musiały rozdrażnić próby ukrócenia jej bałkańskich ambicji. Wobec tego w latach, które nastąpiły po dymisji Bismarcka, stosunki Rosji z Niemcami ochłodziły się; car szukał nowych partnerów. W roku 1893, kiedy francuskie banki inwestowały już znaczne kwoty w rosyjskie koncerny, Paryż i Sankt Petersburg podpisały przymierze między obydwoma krajami. Za jednym posunięciem Francja przerwała swoją izolację, odzyskała ufność we własne siły i stworzyła zagrożenie dla Niemiec z obu stron. W roku 1904 rozwiązała kwestie sporne z Wielką Brytanią i weszła w skład Entente Cordiale. W roku 1907, po zawarciu przez Anglię i Rosję ugody w sprawie Persji, nareszcie stanęła otworem droga do Trójporozumienia między Francją, Wielką Brytanią i Rosją.

Mogłoby się wydawać, że w owym czasie kamyki w dyplomatycznym kalejdoskopie Europy ułożyły się w kolejny nietrwały wzór. Zarówno Trójprzymierze, jak i Trójporozumienie miały w zasadzie obronny charakter; było też jeszcze kilka luźnych nitki do związania. Na przykład zarówno Wielka Brytania, jak i Niemcy miały wciąż jeszcze nadzieję na ugodę, mimo dzielących je różnic. W gruncie rzeczy, w sytuacji, w której Zachód i Wschód łączyły się przeciwko państwom centralnym, wielkie mocarstwa wmanewrowały się w układ strategiczny stwarzający napięcia, które miano wygrywać przez resztę XX wieku. Niemal tego nie zauważając, Europa podzieliła się na dwa potężne zbrojne obozy; nie było też już żadnego "uczciwego pośrednika" (por. Dodatek III, 86).

Rozwój techniki wojskowej przez większość stulecia postępował niemrawo, chociaż zaszły pewne istotne zmiany w organizacji i logistyce. Kolej zrewolucjonizowała istniejące metody transportu, mobilizacji i dostaw. Działanie sztabów generalnych przefasonowano na pruską modłę, aby mogły sobie poradzić ze stałym dopływem poborowych. Ale wyjąwszy gwintowane muszkiety ze spłonką, wojska walczące na Krymie były bardzo podobne do oddziałów spod Austerlitz. Efekty wprowadzenia gwintowanych luf zaczynały być widoczne jedynie stopniowo - najpierw w pruskim karabinie iglicznym Dreyse'a (1866), potem w ulepszonym francuskim karabinie chassepot i wreszcie w armacie z zanikiem Kruppa (1870). W marynarce wojskowej w modę weszły parowe okręty pancerne. Ale na pełne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i nowoczesnych związków chemicznych trzeba było poczekać do lat osiemdziesiątych XIX wieku, czyli do pojawienia się silnych środków wybuchowych, prochu i artylerii o dalekim zasięgu. [NOBEL]

NOBEL Na gorzką ironię zakrawa fakt, że najbardziej prestiżowe nagrody na świecie, przyznawane za osiągnięcia w dziedzinie fizyki, chemii, literatury, medycyny i - nade wszystko - pokoju pochodzą z dochodów z produkcji broni. Alfred Bernhard Nobel (1833-1896) był Szwedem wychowanym w Sankt Petersburgu, gdzie jego ojciec założył wytwórnię torped. Otrzymał wykształcenie chemiczne i wrócił do Szwecji, aby się zająć ulepszaniem materiałów wybuchowych. Najpierw wyprodukował nitroglicerynę, a potem

wynalazł dynamit (1867) i dwa nitroglicerynowe materiały wybuchowe -gelignit (1876) i balistyt (1889), który był poprzednikiem bezdymnego prochu, kordytu. Rodzinna firma niesłychanie się wzbogaciła na produkcji materiałów wybuchowych oraz na eksploatacji pól naftowych w Baku. Nobel zawsze był człowiekiem o pacyfistycznych poglądach; pięć nagród, które noszą jego imię, ufundował w formie zapisu w testamencie. W pierwszych 90 latach przyznawania pokojowej Nagrody Nobla znaczna większość jej zdobywców była Europejczykami - może dlatego, że Europa pilnie potrzebowała działaczy na rzecz pokoju: 1901 Jean-Henri Dunant Frédéric Passy
1902 Elie Ducommun
Charles-Albert Gobat
1903 William Randal Cremer 1905 Bertha von Suttner
1907 Ernesta Moneta Louis Renault
1908 Klaus Pontus Arnoison Fredrik Bajer
1909 Auguste Beernaert baron d'Estournelles
1911 Tobias Asser
Alfred Hermann Fried 1913 Henri Lafontaine
1920 Léon-Victor Bourgeois
1921 Karl Branting Christian Lange
1922 Fridtjof Nansen
1925 Joseph Austen Chamberlain
1926 Aristide Briand
Gustav Stresemann
1927 Ferdinand Edouard Buisson Ludwig Quidde
1930 arcybiskup Natan Söderblom 1971 Willy Brandt 1933 Norman Angell 1974 Sean MacBride 1934 Arthur Henderson 1975 Andriej Sacharow 1935 Carl von Ossietzky 1976 Elizabeth Williams 1937 Sir Edgar Cedl Mairead Corrigan 1949 Lord Boyd-Orr 1982 Alva Myrdal 1951 Leon Jouhaux 1983 Lech Wałęsa 1952 Albert Schweitzer 1990 Michaił Gorbaczow 1958 ojciec Dominique Pire 1959 Philip Noel-Baker 1961 Dag Hammarskjöld 1968 Rene-Samuel Cassin Ze wszystkich nagrodzonych jedynie dwóch - obaj byli Niemcami - musiało cierpieć z powodu swojej działalności na rzecz pokoju. Ludwig Quidde (1858-1941) został aresztowany za sprzeciw wobec ponownych zbrojeń Niemiec. Carl von Ossietzky (1889-1938), przywódca niemieckiego ruchu na rzecz pokoju, był więziony w faszystowskim obozie koncentracyjnym.

Mimo braku poważniejszych akcji bojowych po roku 1871 nie można powiedzieć, że teoretycy wojskowości nie wzięli pod uwagę możliwości, jakie dawała nowa broń. Jeden z autorów, polski magnat kolejowy Jan Bloch, wywodził w swojej *La Guerre future* (1898), że wojna ofensywna przestała już być sensowną propozycją. Większość generałów zareagowała żądaniem większej liczby oddziałów. W miarę jak liczby rosły, a prognozy bojowe zapowiadały sytuację patową, w głowach zaświtała myśl, że kluczem do zwycięstwa mogą być metody mobilizacji. Powszechną mobilizację uznano za groźniejszą od zwykłego wypowiedzenia wojny. Ale nie wydawało się, żeby sprawa była pilna. W szczytowym momencie rozwoju imperializmu istniało o wiele większe

prawdopodobieństwo, że wojska Europy staną naprzeciw uzbrojonych w dzidy plemion, niż że przyjdzie im zetrzeć się nawzajem ze sobą.

Niemniej jednak rosnąca świadomość potencjalnych możliwości konfliktu na szeroką skalę dała początek nowej nauce: geopolityce. Macki imperialistycznej władzy opłoty kulę ziemską, która była teraz pocięta we wszystkich kierunkach siecią połączeń o światowym zasięgu. Należało się więc spodziewać, że stratedzy wojskowi i polityczni zaczną myśleć w kategoriach globalnych. W swoim znaczącym wykładzie "The geographical Pivot of History" ("Geograficzna oś historii", 1904) pierwszy profesor geografii w Oksfordzie Halford Mackinder (1861-1947) zauważał, że nie ma już żadnych dziewiczych terenów, które imperia mogłyby objąć swoją ekspansją. Wobec tego musiała się nasilić rywalizacja o dostęp do już istniejących zasobów. Rozwój tego procesu miał być ograniczony rozkładem zaludnienia oraz wzajemnym układem kontynentów. Na sensacyjnej mapie zatytułowanej Naturalne siedliska władzy Mackinder zaznaczył obszar eurazjatyckiej Rosji jako miejsce, w którym znajduje się najpotężniejsza naturalna twierdza świata. Owo "serce kontynentu" otaczał "wewnętrzny półksiężyc" półkontynentalnych potęg od Wielkiej Brytanii po Chiny oraz oceaniczny "zewewnętrzny półksiężyc", łączący obie Ameryki z Afryką, Australazją i Japonią. W przypadku pierwszego z tych "półksiężyców" celem Mackindera było ostrzec zachodnie mocarstwa przed możliwością połączenia się Rosji i Niemiec. W późniejszym stadium, kiedy zaczął wysuwać argumenty przemawiające za projektem utworzenia pasa nowych silnych państw, które miały utrzymać separację Rosji i Niemiec, ułożył słynną formułę: Ten, kto rządzi Europą Wschodnią, rządzi sercem kontynentu; Ten, kto rządzi sercem kontynentu, rządzi wyspą świata"; Ten, kto rządzi wyspą świata, rządzi światem⁶². Pomysły Mackindera potraktowano z wielką powagą w Niemczech, a także - w mającej nadzieję erze potęgi powietrznej - w USA.

Długi okres pokoju w Europie utrzymywał się jeszcze przez pierwsze kilkanaście lat XX wieku. Ale zaczęto wyrażać obawy o jego stałość. Rywalizacja między Francją i Niemcami, powtarzające się kryzysy w rejonie Bałkanów, antagonizm przeciwnych bloków politycznych, imperialistyczne tarcia oraz wyścig zbrojeń na morzu - wszystko to razem stale podgrzewało atmosferę napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jeden dzwonek alarmowy odezwał się w 1908 roku w Bośni, drugi - w roku 1911 w Agadirze. Wszystkie mocarstwa dawały wprawdzie wyraz swojej chęci utrzymania pokoju, ale jednocześnie wszystkie szykowały się do wojny. [EULEN-BURGJ

EULENBURG 23 października 1907 roku na wokandę sądu w Berlinie weszła sprawa Moitke contra Harden. Był to pierwszy z sześciu szeroko nagłośnionych procesów znanych pod wspólną nazwą "sprawy Eulenburga". Ujawniała szeroką sieć homoseksualnych powiązań w najbliższym otoczeniu kajzera.

W Niemczech - jak wszędzie indziej - homoseksualizm był nielegalny. Paragraf 175

kodeksu karnego przewidywał za uprawianie przez mężczyzn "sprzecznego z naturą rozpusty" karę od roku do pięciu lat więzienia. Generał Kuno von Moitke pozwał do sądu redaktora czasopisma "Die Zukunft" ("Przyszłość") Maximiliana Hardena, oskarżając go o opublikowanie materiału, który ośmieszał dwóch wysoko postawionych członków cesarskiego dworu, przedstawionych tylko jako "Kotek" i "Harfiarz". Moitke twierdził, że jest to oszczerstwo w stosunku do niego i do jego przyjaciela, księcia Filipa von Eulenburga. Przed sądem wyszły na jaw różne sensacyjne szczegóły, ujawniane zwłaszcza przez byłą żonę Eulenburga oraz przez pewnego żołnierza nazwiskiem Boilhardt. Ale kluczowych dla sprawy zeznań udzielił doktor Magnus Hirschfeld, specjalista seksuolog. Wyjaśnił on mianowicie, że drzemiące w człowieku skłonności homoseksualne nie są same w sobie przestępstwem, choć jest nim uprawianie stosunków homoseksualnych. Sąd przyjął obronę Hardena, który twierdził, że wprawdzie zostały jasno ukazane homoseksualne

"Eurazja (przyp. tłum.).

"H^fordMwkmde^DemocraticIdeasanciReality^^cyt. w. C. Kruszewski, The Geographical Pivot of History, "Foreign Affairs", kwiecień 1954, s. 2-16.

skłonności powoda, ale że nie wynika z tego, jakoby został złamany paragraf 175 kodeksu.

Sprawa miała poważne implikacje polityczne. Moitke był dowódcą wojskowym Berlina. Eulenburg, swego czasu ambasador w Wiedniu, należał do najbliższego otoczenia cesarza i otwarcie aspirował do stanowiska kanclerza. Zarówno Harden, jak i Hirschfeld odznaczyli się liberalnymi poglądami; obaj też występowali przeciwko polityce zagranicznej cesarza. Obaj walczyli o zniesienie paragrafu 175 i obaj byli Żydami. Cesarski establishment stał się celem ataku ze strony zdradzieckich elementów.

W kolejnych rundach skandalu kanclerz von Bulow pozwał do sądu innego wydawcę, Adolfa Brandę; szef wojskowej kancelarii cesarza, hrabia von Hulsén-Haeseler, na oczach cesarza padł trupem w trakcie popisowego numeru z yarietó, który wykonywał ubrany w tiulową spódniczkę; sprawę Moitke contra Harden dwukrotnie odraczano. Garnizonem w Poczdamie wstrząsnęła seria toczących się przed sądem wojennym spraw o uprawianie praktyk homoseksualnych oraz fala związanych z tymi procesami samobójstw. (Obciste białe spodnie i buty za kolana noszone przez kirasjerów wymieniono w sądzie jako strój szczególnie prowokacyjny). Koszty sądowe Hardena w tajemnicy pokryła kancelaria cesarza. Eulenburg był skończony Mimo lat rozwiążności upierał się przy swojej niewinności. Skazano go jednak za krzywoprzysięstwo; uniknął aresztowania tylko dzięki serii udawanych chorób i odroczeniom prawnym, które ciągnęły się do 1918 roku.

Niemcy nie były odosobnione, jeśli idzie o pikantne skandale z politycznymi podtekstami.

W tym samym czasie Wielką Brytanią wstrząsnął proces Oscara Wilde'a oraz tragedia Sir Rogera Casementa, którego skazano i powieszono za zdradę¹. W latach dwudziestych, kiedy Niemcy znosiły upokorzenie narodowej klęski, bliźni po wcześniejszych homoseksualnych skandalach znów się zaogniły. Łańcuch "homoseksualizm-zdrada-żydostwo" jeszcze bardziej się utrwalił w opinii społecznej dzięki kolejnym skokom, zapoczątkowanym przez morderstwo popełnione w 1922 roku na osobie ministra finansów Waltera Rathenaua - homoseksualisty i Żyda. W swoich memuarach sam cesarz wiązał katastrofę Wielkiej Wojny z konspiracją "międzynarodowego żydostwa", po raz pierwszy ujawnioną za sprawą oskarżeń Hardena. Natomiast historycy łączyli wydarzenia z lat 1907-1909 z faktem, że cesarz w coraz większym stopniu zdawał się na swoich generałów, którzy uprawiali politykę ataku prewencyjnego².

Partia faszystowska, której propaganda żerowała na tego rodzaju sprawach, była szczególnie wrogo nastawiona do homoseksualistów. Faszystowski tłum zdemolował Instytut Seksuologii doktora Hirschfelda już w maju 1933 roku. Gestapo zdziesiątkowało liczną homoseksualną społeczność Berlina, organizując serię napadów w przeddzień Igrzysk Olimpijskich z 1936 roku. Losy "Różowych trójkątów" w obozach koncentracyjnych należy umieścić wysoko na liście hitlerowskich zbrodni³. Paragraf 175 ostatecznie zniesiono w roku 1969.

1 Roger Casement (1864-1916) - irlandzki działacz niepodległościowy, schwytyany przez władze brytyjskie, oskarżony o zdradę i powieszony.

2 M. Baumont, *LAffaire Eulenburg et les origines de la Guerre Mondiale*, Paryż 1933, cyt. w: James D. Steakley, *Iconography of a Scandal: Political cartoons and the Eulenburg Affair In Wilhelmian Germany*, w: M. B. Dubennann i in. (wyd.), *Hidden from History: Reclaiming the Gay and Lesbian Past*, Nowy Jork 1989, Londyn 1991, s. 233-263.

3 E. J. Haeberle, *Swastika, Pink Triangle and Yellow Star: The Destruction of Sexology and the Persecution of Homosexuals in Nazi Germany*, w: Dubennann i in. (wyd.), *Hidden from History*, s. 365-382.

Kryzys w Bośni pokazał, gdzie leży najbardziej prawdopodobny punkt zapalny Europy. Austro-Węgry dokonały aneksji Bośni w roku 1908, nie mając po temu nawet cienia prawnego usprawiedliwienia; przedtem przez trzydzieści lat okupowały kraj i zarządzały nim na mocy międzynarodowego mandatu. Natomiast cesarz Wilhelm oświadczył, że będzie walczył u boku Austrii jak rycerz w lśniącej zbroi"; mocarstwa uznały, że nie są w stanie interweniować. Demarche Austrii pozbawiło Belgrad nadziei na Wielką Serbię i było dla Rosji ostrzeżeniem w razie dalszego mieszania się do sprawy. Stało się też jednym z czynników buntu "Młodych Turków", którzy w latach 1908-1909 przechwycili władzę, po czym rzucili się w wir realizacji programu nacjonalizacji i modernizacji. Przede wszystkim jednak krok ten przekonał państwa bałkańskie, że swoje spory mogą

rozwiązać tylko między sobą i tylko siłą.

W latach 1912-1913 na Bałkanach toczyły się trzy lokalne wojny. W maju 1912 roku Włochy zaatakowały imperium osmańskie, zdobywając Rodos, Trypolis i Cyre-najkę. W październiku roku 1912, kiedy uwagę Porty absorbowowało powstanie w Albanii, Liga Bałkańska - Czarnogóra, Serbia, Bułgaria i Grecja - podjęła skierowaną przeciwko Turkom ofensywę w Macedonii. W czerwcu 1913 roku Bułgaria zaatakowała Serbię, rozpoczynając bałkańską wojnę rozbiorową. Przy każdej z tych okazji zwoływano międzynarodowe konferencje i podpisywano traktaty. Albania otrzymała niepodległość, natomiast Macedonia nie. Hazardowa gra Austrii okazała się opłacalna. Wpływy Niemiec w Turcji znacznie wzrosły. Ambicje Rosji pozostały nie zaspokojone. Kwestia wschodnia nie doczekała się rozwiązania (por. Dodatek III, 83). [MACEDONIA] [SHOIPERIA]

W atmosferze rosnącego niepokoju zaczęto poważnie myśleć o tym, jak maksymalnie zredukować międzynarodowy konflikt. Ponieważ roli przywódcy nie podjął żaden rząd, dzięki różnym prywatnym inicjatywom powstały takie agendy, jak Instytut Prawa Międzynarodowego (1873), Unia Międzyparlamentarna (1887) czy Komitet Noblowski. Po długim okresie dojrzewania, który zaczął się w roku 1843 pierwszym Kongresem Pokojowym w Londynie, w roku 1891 w końcu rozpoczęło regularną działalność Międzynarodowe Biuro do spraw Pokoju ze stałą siedzibą w Bemie, w Szwajcarii, które koordynowało działalność lokalnych oddziałów i organizowało konferencje. Pacyfistyczne poglądy głoszone z różnych stron: działalność publiczną w tym zakresie prowadzili szwajcarski prawnik Johann Kaspar Bluntschli (1808-1881), Niemka Bertha von Suttner (1843-1914), Austriak A. H. Fried (1864-1921), francuski socjalista Jean Jaures i angielski ekonomista Norman Angell (1873-1967). W swojej pracy *The Great Illusion* ("Wielkie złudzenie", 1910) Angell twierdził, że w świetle interesów gospodarczych poszczególnych narodów wojna stała się rzeczą zbędną. [NOBEL]

Ale najskuteczniejszy apel o podjęcie działań był dziełem rosyjskiego cara. W wyniku jego interwencji w latach 1899 i 1907 odbyły się w Hadze dwie ogromne konferencje pokojowe poświęcone sprawom rozbrojenia, międzynarodowego arbitrażu oraz reguł prowadzenia wojny lądowej. Nie brakowało skutków praktycznych. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości powstał w roku 1900, haską konwencję pokojową podpisano w roku 1907. Konferencja w sprawie sił morskich odbyła się w Londynie w latach 1908-1909.

Ale pacyfizm nie zdobył sobie powszechnego poparcia ani wśród obywateli, ani wśród polityków czołowych państw. Etos nieograniczonej potęgi państwa zapuścił głębokie korzenie. Jak napisał feldmarszałek von Moitke w odpowiedzi Bluntschliemu: *Wieczny pokój to sen, i to nawet nie piękny sen. Wojna jest elementem ładu Bożego. Bez wojny świat popadłby w stagnację i zaprzepaściłby się w materializmie. W wojnie realizują się najszlachetniejsze cnoty - odwaga i samozaparcie, posłuszeństwo wobec głosu obowiązku, gotowość do poświęceń, do rzucenia na szalę nawet własnego życia*".

Podobnym uczuciom dawano wyraz we Francji i w Wielkiej Brytanii. Jaures miał zostać zamordowany (31 lipca 1914 roku) przez ludzi, którzy uznali, że pacyfizm jest zdradą.

Jednocześnie zaś generałowie zaczęli sobie zdawać sprawę, że siła niszcząca przyszłej wojny o wiele przewyższy wszystko, co dotąd znano, a także, iż mocarstwa zaczną ją na własne ryzyko. W swoim ostatnim przemówieniu do członków Reichstagu w maju 1890 roku starzejący się Moitke ostrzegał surowo: Jeśli ta wojna wybuchnie, nikt nie będzie w stanie przewidzieć, jak długo potrwa ani jak się skończy (. . .) Panowie! Być może będzie to wojna siedmioletnia; być może wojna trzydziestoletnia (. . .) i biada temu, kto pierwszy wrzuci zapalną do beczki z prochem⁶⁴.

W rezultacie sztaby wojskowe w Europie były rozdarte między panującą atmosferą militarystyki a narastającą falą głosów zalecających rozsądek. Wkrótce wybrały najbardziej niebezpieczny z możliwych kursów. Przyspieszyły przygotowania do wojny, gromadząc potężne arsenały i szkoląc potężne armie żołnierzy z poboru, a jednocześnie przez kolejne dziesięciolecia starannie unikały konfliktu. We wrzącym kotłach rywalizacji, obaw i nienawiści stopniowo rosło ciśnienie pary.

W końcu pokrywa kotła wystrzeliła z hukiem, a przyczyną wybuchu stało się inne morderstwo, popełnione na miesiąc przed zamordowaniem Jauresa. 28 czerwca 1914 roku następca tronu Austro-Węgier, Franciszek Ferdynand d'Este, arcyksiążę austriacki, składał oficjalną wizytę w stolicy Bośni Sarajewie. Podróżował w towarzystwie swojej morganatycznej żony Zofii, Czeszki, księżnej Hohenberg i - zlekceważywszy wszystkie ostrzeżenia, specjalnie zaplanował tę wizytę tak, aby zbiegła się w czasie z serbskim świętem narodowym Yidovdan ("dzień św. Wita"), obchodzonym w rocznicę bitwy na Kosowym Polu. (por. rozdz. VI). W oczach Serbów wyglądało to na umyślną zniewagę. W rezultacie, wśród tłumu, który ustawił się wzdłuż ulic Sarajewa, ukryła się grupa młodych zamachowców, nasłanych przez Czarną Rękę - jedną z tajnych serbskich organizacji działających w łonie opozycji przeciwko rządowi Habsburgów.

Rano samochód arcyksięcia - Grafund Stift, model z 1910 roku o mocy 28 koni mechanicznych - nieoczekiwanie zmienił trasę; goście dotarli bezpiecznie na obiad w miejskim ratuszu, gdzie Zofia przyjęła delegację muzułmańskich kobiet. Wprawdzie rzucono bombę, ale eksplozja nie spowodowała żadnych obrażeń i sprawca został zatrzymany. Natomiast po obiedzie szofer arcyksięcia wybrał niewłaściwy zakręt. Sta-

63 H. von Moitke, *Gesammelte Schriften und Denkwürdigkeiten*, Berlin 1982, V, s. 194.

" Cyt. w: Michael Howard, *A Thirty Years' War: Two World Wars in Historical Perspective*, "Transactions of the Royal Historical Society", seria 6, nr 3 (1993), s. 171. 21 maja 1935 Hitler mówił w Reichstagu: "Ten, kto pragnie zapalić w Europie pochodnię wojny, nie może pragnąć niczego poza chaosem".

-rając się naprawić pomyłkę, zawrócił i skierował otwarty samochód oraz jego pasażerów prosto na miejsce, gdzie stał kolejny spiskowiec, chory na gruźlicę dziewiętnastoletni student Gavrilo Princip. Kule z jego rewolweru, wystrzelone z bliska prosto w cel, śmiertelnie raniły cesarską parę. Franciszek Ferdynand zdążył wyszeptać: Sopherl, Sopherl! Sterbe nicht! Bleibe am Leben für unsere Kinder! ("Zosiu, Zosiu, nie umieraj! Żyj dla naszych dzieci!") Ale Zofia już nie żyła. Jej mąż zmarł po kilkudziesięciu minutach. Pochowano ich w środku nocy, w kaplicy należącej do ich rezydencji w Ars-tetten nad Dunajem. Samochód i przesiąknięte krwią ubrania miały trafić do Muzeum Wojskowego w Wiedniu⁶⁵. [KONOPIŚTE]

KONOPIŚTE Zamek Konopiste (dawniej Konopischt) stoi w głębi sosnowych lasów w środkowych Czechach. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, kiedy to był ulubionym zamkiem myśliwskim arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, otrzymał luksusowy wystrój ze skóry i mahoni. Arcyksiążę przechowywał tu swoją ogromną kolekcję myśliwskich trofeów. Zamek był - i jest nadal - elegancką kostnicą, zapchaną wszystkim - od kłów słoni po rogi reniferów. Później spodobał się hitlerowcom z SS, którzy pomalowali go na czarno i zrobili sobie z niego dom wczasowy

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand utrwalił się w ludzkiej pamięci z czterech powodów. Po pierwsze dlatego, że poślubił nisko urodzoną Czeszkę, Zofię Cnotek, i wobec tego musiał zrezygnować z praw swoich dzieci do sukcesji. Po drugie dlatego, że - za aprobatą Zofii - był "zajadłym bojownikiem o tę ciasną (katolicką) bigoterię, którą w Austrii nazywano religią". Po trzecie dlatego, że chciał przekształcić monarchię dualistyczną w federację równoprawnych narodów. Po czwarte wreszcie dlatego, że odrzuciwszy radę, aby latem 1914 roku trzymać się z daleka od Bośni, przyczynił się do podłożenia lontu, który wywołał detonację pierwszej wojny światowej.

Zamach na Franciszka Ferdynanda był trzecim z serii zabójstw w tej rodzinie. Dwadzieścia pięć lat wcześniej arcyksiążę został spadkobiercą cesarskiego tronu w wyniku śmierci swojego kuzyna, Rudolfa. Rudolf był głęboko wstrząśnięty ścierającymi się wpływami ultratradycjonalistycznie nastawionego ojca, cesarza Franciszka Józefa, oraz samowolnej i kapryśnej matki, cesarzowej Elżbiety. Był zazartym antyklerykałem; w swoim notatniku zapisał: "Czy jesteśmy wyższego rzędu duchami czy zwierzętami? Jesteśmy zwierzętami. . . "2 W 1889 roku zastrzelił siebie oraz Marię Yetserę, która od siedemnastu dni była jego kochanką, w innym myśliwskim zamku Habsburgów-w Austrii, w Mayerlingu. Cesarzową Elżbietę zasztyletował jakiś anarchista w 1898 roku w Genewie.

Tylko w nielicznych źródłach podkreśla się myśliwską pasję Franciszka Ferdynanda. A przecież przetrząsał świat w poszukiwaniu nowych gatunków zwierząt, które mogłyby zabić z zapalem znacznie przekraczającym społeczne normy jego czasów. Wcześniej nauczył się obsługiwać broń maszynową i kazał spędzać wszystkie zwierzęta z lasu, tak

żeby się znalazły w jego polu widzenia. Dwa z jego wypadów do Polski wystarczyły, żeby omal nie wyginęły tam żubry. Szczątki swoich ofiar kazał starannie konserwować. W zamku Konopiste tysiącami wypychano ich ciała i umieszczano je w oszklonych gablotach; głowy wieszano na ścianach; zęby - pedantycznie wylatanne przez nadwornego dentystę - układano rzędami pod szkłem.

65 L. Popelka. Heeres-geschichtliches Museum, Wiedeń, 1988, s. 50-51. Dwaj synowie Franciszka Ferdynanda, Max i Ernst von Hohenbergowie, zmarli w 1938 roku w Dachau, gdzie żyli pod niemiecką kuratelą.

Arcyksiążę wyjechał z zamku Konopiste w towarzystwie żony 23 czerwca 1914 roku, udając się do Sarajewa. Mówi się, że kiedy go zabito, cesarz odetchnął z ulgą. "Bóg nie pozwala wyzywać losu - mruknął do swojego adiutanta. - Najwyższe Moce przywróciły porządek, którego ja sam już nie byłem w stanie utrzymać"³. Powszechnie uważa się, że to epitafium odnosiło się do morganatycznego małżeństwa arcyksięcia. Ale można by je równie dobrze odnieść do morderstw popełnianych z premedytacją na nieszczęsnych zwierzętach.

' Hrabia Carlo Sforza, The Man Who Might Have Saved Austria, w: Makers of Modern Europe, Londyn 1930, s. 32-43.

2 Ibid. , s. 27.

3 Ibid. , s. 20.

W ciągu jednego tylko miesiąca strzały oddane w Sarajewie obróciły w gruzy całą dyplomatyczną i wojenną powściągliwość Europy. Ultimata, mobilizacje i deklaracje wypowiedzenia wojny odbijały się rykoszetem od rządowych kancelarii. Wiedeń chciał podjąć akcję wobec Serbii i otrzymał *carte blanche* od Berlina. 23 lipca w Belgradzie złożono ultimatum z żądaniem udziału Austrii w wytropieniu zamachowców. Rząd Serbii zwlekał i wydał rozkaz częściowej mobilizacji. 25 lipca Rada Carska w Rosji zdecydowała się udzielić Serbii poparcia, nie konsultując jednak tej decyzji ani z Francją, ani z Wielką Brytanią. 28 lipca Austro-Węgry oficjalnie wypowiedziały wojnę Serbii. W odpowiedzi Rosja zaczęła mobilizację, skłaniając Niemcy do postawienia ultimatum najpierw Rosji, a potem Francji. Dzięki planom wojennym generała Schlieffena niemiecki sztab generalny musiał mieć pewność, że nie dostanie się w pułapkę w wyniku jednoczesnego ataku na dwóch frontach. Kości zostały rzucone. Kiedy oba ultimata pozostały bez odpowiedzi, kaiser poszedł za radą swoich generałów, którzy twierdzili, że bezpieczeństwo Reichu nie pozwala na dalszą zwłokę, 1 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, a 2 sierpnia - Francji. Nieco później - ponieważ oddziały niemieckie przekroczyły granice Belgii, posuwając się w kierunku Francji - rząd Wielkiej Brytanii wysłał ultimatum do Berlina. Pięć europejskich mocarstw zaczęło globalną wojnę, której tak starannie unikano przez 99 lat.

Poniedziałek, 3 sierpnia 1914, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Whitehall, Londyn SW1. Brytyjski minister spraw zagranicznych spoglądał z okien swojego gabinetu na spokojny krajobraz letniego wieczoru. Sir Edward Grey był odpowiedzialny za stosunki międzynarodowe największego imperium w dziejach świata. Austria walczyła z Serbią. Dwa dni wcześniej Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, a Francja rozpoczęła mobilizację; wojska niemieckie zajęły Luksemburg i były o krok od ataku na Belgię; oddziały wojsk rosyjskich wkroczyły do Prus Wschodnich. Ale w Wielkiej Brytanii był jeszcze pokój. Po długim przemówieniu w Izbie Gmin Sir Edward właśnie pomógł premierowi Henry'emu Asquithowi naszkicować tekst ultimatum, które miano przesłać do Berlina, gdyby nastąpiła inwazja na Belgię. Musiała być ósma lub może dziewiąta wieczorem, bo pamiętał, że lampiarz właśnie zapalał lampy gazowe na dziedzińcu na dole. Zwrócił się do przyjaciela, który był z nim w gabinecie i który później przypomniał sobie te słowa: "W całej Europie gasną latarnie. Wątpię, czy doczekamy dnia, w którym znów się zapalą". Ta scena należy do najsłynniejszych w historii Wielkiej Brytanii; opisują ją niezliczone podręczniki. Słowa Greya trafiły do niemal wszystkich antologii cytatów⁶⁶.

Pamiętniki Sir Edwarda niestety nie w pełni potwierdzają tę anegdotę: Moje wspomnienia z tamtych trzech dni - 1, 2 i 3 sierpnia - to prawie nieustające posiedzenia gabinetu i straszliwe napięcie; natomiast bardzo mało pozostało mi w pamięci z tego, co działo się w tych dyskusjach (. . .) Niewiele mogłem zrobić; okoliczności i wydarzenia wymuszały decyzje (. . .).

Jednego z tych dni wieczorem odwiedził mnie przyjaciel - wydaje mu się, że to było w poniedziałek, 3 sierpnia. Staliśmy przy oknie w moim gabinecie w Ministerstwie. Zapadał zmierzch i na dziedzińcu na dole zapalano lampy (. . .) Mój przyjaciel pamięta, że powiedziałem wtedy: "W całej Europie gasną latarnie. Wątpię, czy doczekamy dnia, w którym znów się zapalą"⁶⁷.

Trudno odgadnąć, co właściwie się wydarzyło. Wydaje się dość dziwne, żeby metaforę przynoszącą obraz gaszonych latarni wywołała scena zapalania lamp. Najsumienniejszy z politycznych biografów Greya wcale nie wspomina o tej anegdocie⁶⁸. W dodatku, dosłownie w przeddzień wojny, kiedy dyplomacja musiała przecież osiągnąć poziom najwyższego ożywienia, człowiek stojący w samym oku cyklonu ma "niewiele do zrobienia". Znajduje czas na wizytę przyjaciela i prowadzi z nim konwersację tak pozbawioną znaczenia, że potem nawet nie może sobie przypomnieć jej szczegółów.

Tego samego wieczoru Berlin stanął w obliczu odkrycia, że dyplomaci właśnie zobowiązali Niemcy do udziału w wojnie na dwóch frontach i bez pomocy oddanych sprzymierzeńców. W Reichstagu kanclerz Bethmann-Hollweg zrzucił całą winę za ten stan rzeczy na Rosję: "Rosja wrzuciła nam do domu zapaloną główkę", oświadczył. W Sankt Petersburgu, gdzie przed dwoma dniami dotarła niemiecka deklaracja wypowiedzenia wojny, car i jego generałowie zdążyli już puścić walec parowy w ruch. W

Paryżu Francuzami wstrząsnęło nieprawdopodobne oskarżenie Bethmanna, jakoby francuski samolot zbombardował Norymbergę. W Wiedniu, gdzie rząd austriacki od tygodnia zajmował się sprawą ataku przeciwko Serbii, cesarz-król i jego ministrowie wcale się nie spieszyli z decyzją o przystąpieniu do kolejnej wojny z Rosją. W Rzymie trzeci partner Trójprzymierza jeszcze się nie zdradzał. Armatnie strzały było słycać tylko w Belgradzie.

W nie kończących się rozważaniach na temat przyczyn wybuchu Wielkiej Wojny główną winą obarcza się często układ dyplomatyczny z początków XX wieku. Często twierdzono, że szala przechyliła się na stronę wojny z powodu logiki rządzącej działaniem dwóch przeciwnych bloków - Trójprzymierza i Ententy. Ogromne siły polityczne i gospodarcze miały wytworzyć "geopolityczną jednomyślność": zgodę obu stron w spra-

w Everyman's Dictionary of Quotations and Proverbs (1951); The Concise Oxford Dictionary of Quotations, Quotations in History: A Dictionary of Historical Quotations (1976).

67 Wicehrabia Grey of Fallodon, Twenty-five Years, 1892-1916, Londyn 1925, II., s. 10, 20.

68 Keith Robbins, Sir Edward Grey: A Biography of Lord Grey of Fallodon, Londyn 1971.

-wie konieczności wspierania własnych sojuszników oraz straszliwych konsekwencji braku działania. Owa jednomyślność rzekomo związała dyplomatów ręce, kierując ich nieuchronnie na fatalną drogę, prowadzącą od drobnego incydentu na Bałkanach do powszechnej pożogi. Argument ten trzeba jednak rozważyć. Państwa centralne były już z góry związane Trójprzymierzem. Niemcy rzeczywiście były zobowiązane pomóc swojemu austriackiemu sprzymierzeńcowi w przypadku napaści na Austrię. Ale Austria nie została napadnięta i Wiedeń nie mógł się odwołać do warunków istniejących traktatów. Zamachu w Sarajewie nie można było przedstawić jako działania wojennego przeciwko Austrii - zwłaszcza po ugodowej odpowiedzi Belgradu na austriackie ultimatum. Co więcej, Niemcy miały bolesną świadomość faktu, że ich trzeci sojusznik, czyli Włochy, nigdy nie chwyci za broń w obronie Austrii, jeśli nie zostanie do tego bezwzględnie zmuszony. A zatem silnego postanowienia Austrii, że należy ukarać Serbię, oraz jej próby pod adresem Niemiec o poparcie tego zamiaru nie można przypisywać wymogom warunków Trójprzymierza.

Mapa 23. Europa, 1914

W przypadku Trójporozumienia (Triple Entente) łańcuch zobowiązań był jeszcze luźniejszy. Ententa nie była przymierzem. Rosja i Francja istotnie były zobowiązane na mocy zawartego porozumienia do wzajemnej pomocy na wypadek ataku; miały one jednak równocześnie także bolesną świadomość faktu, że trzeci członek Ententy, czyli

Wielka Brytania, nie był oficjalnie zobowiązany do chwycenia za broń w ich obronie. Co więcej, ponieważ żadne z państw członkowskich Ententy nie było formalnie sprzymierzone z Belgradem, ataku Austrii przeciwko Serbii nie można było przedstawić jako casus belli. W szczególności zaś nie istniało żadne obowiązujące porozumienie między Rosją i Serbią⁶⁹. Na mocy traktatu z 1839 roku Wielka Brytania była zobowiązana do podtrzymywania niepodległości Belgii. Ale było to zobowiązanie dawnej daty, które o wiele lat wyprzedzało postanowienia Ententy. A więc, mimo pozorów, układ dyplomatyczny z 1914 roku pozostawiał rządowi znaczne pole manewru. Nie zmuszał Niemiec do popierania Austrii we wszystkich okolicznościach ani Rosji do popierania Serbii, ani wreszcie Wielkiej Brytanii do popierania Rosji i Francji. Niemal wszystkie kluczowe decyzje znajdowały uzasadnienie w kategoriach "honoru", "przyjaźni", "obawy" czy "praktycznej celowości", a nie w traktatach i porozumieniach. Wobec czego należałoby przyjrzeć się nie tyle układom dyplomatycznym, ile samym dyplomatom.

Sir Edward Grey (1862-1933), późniejszy Earl Grey, hrabia Fallodon, był kwintesencją angielskiego dżentelmena: przystojny, skromny, powściągliwy, przesiąknięty duchem patriotycznej służby ojczyźnie. G. B. Shaw złośliwie nazwał go "typowym brytyjskim junkrem". Pochodził z hrabiowskiego rodu z Northumberland, który po raz pierwszy zdobył rozgłos dzięki wojennym wyczynom jednego ze swoich przodków na polu bitwy pod Minden w 1759 roku, a w późniejszym okresie za sprawą drugiego hrabiego - wiga, jednego ze sponsorów wielkiej reformy wyborczej z 1832 roku. Ród Grey ów jest najlepiej znany z odmiany indyjskiej herbaty o charakterystycznym zapachu, którą na cześć drugiego hrabiego nazwano "Earl Grey". Sir Edward był akurat w takim wieku, żeby móc pamiętać wojnę francusko-pruską. Kiedy jako ośmioletni chłopiec zapytał ojca, po której stronie leżą sympatie Wielkiej Brytanii, usłyszał w odpowiedzi: "Po stronie Niemców". Razem z dwoma braćmi został wysłany do szkoły z internatem w Winchester; potem ukończył Balliol College w Oksfordzie, a następnie zaczął nieskazitelną karierę polityczną - jako poseł liberałów z okręgu North Berwick, jako podsekretarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1892-1895 i wreszcie jako minister spraw zagranicznych w rządzie Asquitha w latach 1906-1916.

Styl życia Greya stanowił kwintesencję prostoty. Był głęboko oddany swojej żonie Dorothy, z którą dzielił namiętną miłość do przyrody i do której pisał codziennie za każdym razem, kiedy się z nią na jakiś czas rozstawał. Wspólnie przebudowali posiadłość w Fallodon, tworząc w niej wielki rezerwat dzikiego ptactwa. Był zapalonym wędkarzem i obserwatorem ptaków, a także znakomitym znawcą poezji. Kiedy pracował w Londynie, jako nieodłączny element uświęconego rytuału traktował cosobotni wyjazd, pociągiem odjeżdżającym o szóstej rano z dworca Waterloo, do wiejskiego domku w Itchen Abbas w hrabstwie Hampshire, gdzie spędzał weekend na łowieniu

⁶⁹ W manifestie cara z 3 sierpnia nie ma żadnej wzmianki o zobowiązaniach dyplomatycznych Rosji wobec Serbii - mówi się tam tylko o wspólnej "wierze", "krwi" i "historycznych tradycjach ludów słowiańskich" por. B. Jelavich, *Russia s Balkon*

Entanglements, 1800-1914, Cambridge 1991, s. 275.

ryb. "Wolał złapać na sztuczną muchę trzyfuntowego pstrąga, niż wygłosić udane przemówienie w Izbie Gmin"⁷⁰.

Greyowi dane było wiele pisać o tych prostych radościach życia. Wydał książki o łowieniu ryb na muszkę, o ptactwie wodnym żyjącym w Fallodon oraz o Opactwie w Tintern Wordswortha: That serene and blessed mood In which (. . .) (. . .) we are laid asleep In body, and become a living soul. With an eye made quiet by the power Of harmony, and the deep power of joy, We see into life of things. [(. . .) błogi nastrój, W którym (. . .) zasypiamy Ciałem, i żywą duszą się stajemy: Podczas gdy okiem, co jest ukojone Przez moc głęboką harmonii, radości, Wglądamy w życie rzeczy]⁷¹.

Kiedy pojechał z gościnnymi wykładami do USA, jako jeden z tematów wybrał "Rekreację". Przypomniał przy tej okazji anegdotę o tym, jak-jako minister spraw zagranicznych - przyjmował byłego prezydenta Theodore'a Roosevelta, którego zaprosił na całodobową wycieczkę po hrabstwie Hampshire. Gość był zapalonym ornitologiem i umiał dobrze odróżniać głosy ptaków. Greyowi bardzo zaimponowało, kiedy Roosevelt bez najmniejszego wahania wychwycił uchem głos strzyżyka grzebieniastego -jedyne go przedstawiciela rodziny strzyżyków znanego zarówno w Anglii, jak i w Ameryce. "Słuchamy dziś - powiedział prezydent - pieśni, którą musiały znać rasy ludzkie żyjące na ziemi na długo przed początkiem pisanych dziejów"⁷².

Grey nie był ani typowym imperialistycznym dyplomata, ani dyplomata-glob-troterem. W odróżnieniu od swoich dwóch braci - z których jednego zabił w Afryce lew, a drugiego bawół - nie widział zbyt wielu części brytyjskiego imperium. Czytał wprawdzie po francusku, ale nie mówił żadnym obcym językiem i-jeśli nie liczyć wakacji na kontynencie - nie znał dobrze żadnych obcych krajów. Kiedy zaczął się zajmować sprawami zagranicznymi, był głęboko przesiąknięty duchem splendid isolation lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Nie widział żadnych powodów, dla których Wielka Brytania miałaby się niepotrzebnie dać wplątać w sprawy Europy. Jego dewizy brzmiały: "Żadnych zobowiązań" oraz "Musimy mieć wolne ręce". W roku 1914 Grey miał 52 lata i jego życie osobiste było naznaczone nieszczęściem. Żona zginęła osiem lat wcześniej w wypadku drogowym. Obcował z naturą samotnie i patrzył na nią coraz słabiej widzącymi oczyma. Czytanie gazet sprawiało mu trudności; miał obustronną kataraktę i postępujące uszkodzenie siatkówki. Gdyby nie natłok spraw zawodowych, latem 1914 byłby pojechał na konsultację do niemieckiego specjalisty.

⁷⁰ Sidney Buxton, Edward Grey: Bird Lover and Fisherman, Londyn 1933. ⁷¹ Wordsworth, Opactwo w Tintern, tłum. St. Kryński, w: Angielscy "poeci jezior", Wrocław 1963, I. 38-49 s. 11-12. ⁷² Wykład Recreation, wygłoszony 8 grudnia 1919 w siedzibie Harvard Union.

Grey nie był nastawiony do Niemiec wrogo. Grey właściwie do niczego nie był nastawiony wrogo. Ale niepokoiły go niemieckie ambicje. Wbrew mowom o kolonialnej rywalizacji i o marzeniu Niemiec o "miejscu pod słońcem" uważał, że ambicje kajzera idą w innym kierunku. "Tym, czego naprawdę chcieli Niemcy - pisał po wojnie - było jakieś miejsce położone w strefie klimatu umiarkowanego i mające urodzajną ziemię, na której można by osiedlić ich białą ludność (. . .) pod niemiecką flagą. Nie mieliśmy nic takiego do zaoferowania"⁷³. Nie popierał; z drugiej strony jednak plany Niemiec wobec Europy Wschodniej nie stanowiły zagrożenia dla imperium brytyjskiego.

Większość wiadomości z miesiąca po zamachu w Sarajewie nie miała większego związku z kryzysem w Europie. W tym samym dniu, w którym Princip zastrzelił arcyksięcia, koń barona Rothschilda, Sardanapał, o mały włos nie zdobył Grand Prix de Paris. Brytyjski kalendarz na lipiec roku 1914 wypełniały zwykle letnie wiadomości: 2 VII. Śmierć Josepha Chamberlaina⁷⁴.

3 VII. W domu aukcyjnym Christie's obraz Corota *Le Rond des Nymphes* sprzedano za 6600 gwinei.

4 VII. W regatach w Henley Wielki Puchar zdobyła załoga Harvarda. 7 VII. W Candide Park na Guemsey odsłonięte pomnik Victora Hugo. 9 VII. Kościół anglikański dopuścił kobiety do uczestnictwa w radach parafialnych.

11 VII. Zwycięstwo w wyścigu samolotów na trasie Londyn-Paryż-Londyn uzyskano w czasie 7 godzin 13 minut i 6 sekund.

12 VII. Diventis, Szwajcaria: 1300. rocznica śmierci św. Sigisberta.

16 VII. Kościół parafialny w Gravesend: ambasador USA dokonał odsłonięcia witraży upamiętniających indiańską księżniczkę Pocahontas.

- Georges Carpentier (Francja) pokonał Smitha zwanego Kanonierką (USA) w Bokserskich Mistrzostwach Świata Białych wagi ciężkiej.

24 VII. Niepowodzenie konferencji w sprawie autonomii Irlandii (Home Rule).

26 VII. Szkocki Pułk Wojsk Przygranicznych otworzył w miejscowości Howth ogień do tłumu po incydencie z przemytem broni do Irlandii.

31 VII. W Paryżu został zamordowany Jean Jaures, przywódca francuskich socjalistów. I sierpnia wyruszyła na Antarktydę wyprawa Sir Ernesta Shackletona⁷⁵.

Pierwsze oznaki prawdziwych kłopotów wystąpiły w Londynie 31 lipca, kiedy zamknięto giełdę, a kursy bankowe podskoczyły o 8 procent. W niedzielę 2 sierpnia we wszystkich kościołach i kaplicach Zjednoczonego Królestwa odmawiano "modlitwy w intencji narodu". Złowieszczym znakiem było odwołanie mających się odbyć 3 sierpnia regat w Cowes.

73 Grey, *Twenty-five Years*, I, s. 121.

⁷⁴ M Joseph Chamberlain (1836-1914), ojciec Arthura Neville'a; brytyjski polityk, minister kolonii (przyp. tłum.).

75 Wg "Kroniki", *The Annual Register*, 1914, Londyn 1915.

Posunięcia Greya w okresie kryzysu 1914 roku zyskały mu zarówno podziw, jak i pogardę. Pierwszy lord Admiralicji Winston Churchill należał do pierwszej grupy: [Grey] rzucił się w wir tej ogromnej podwójnej walki, po pierwsze, aby zapobiec wojnie i, po drugie, aby nie opuścić Francji, gdyby wojna mimo wszystko nadeszła. Obserwowałem (. . .) jego pełną opanowania zręczność (. . .) z podziwem. Musiał uprzytomnić Niemcom, że trzeba się z nami liczyć, nie pozwalając jednocześnie ani Francji, ani Rosji odnieść wrażenia, że mają nas w kieszeni⁷⁶.

Jeden z czołowych liberalnych dzienników brytyjskich, "The Manchester Guardian", stanowczo się z tym nie zgadzał. Spodziewał się, że Wielka Brytania zachowa neutralność, i wobec tego był wstrząśnięty, gdy wypowiedziano wojnę. "Przez długie lata -wołał - [Grey] ukrywał przed nami całą prawdę"⁷⁷.

David Lloyd George, brytyjski minister skarbu, był także mocno krytyczny. Na początku 1914 roku domagał się redukcji wydatków na zbrojenia, wierząc, że stosunki brytyjsko-niemieckie są "o wiele bardziej przyjazne niż w minionych latach". "Grey był najbardziej wyspiarskim z naszych polityków", pisał później. "Wystarczało mu Northumberland. . ." Wskazywał też na to, co uważał za fatalny błąd: "Gdyby [Grey] w odpowiednim czasie ostrzegł Niemcy, w którym momencie Wielka Brytania wypowie wojnę (. . .) sprawa wyglądałaby inaczej"⁷⁸.

W Niemczech podobną krytykę wyrażano w ostrzejszych słowach. Wielu uważało Greya za "partacza", "podstępного hipokrytę" i "naczelnego architekta wojny", który przywiódł Niemcy do zguby. Nawet ci Niemcy, którzy doceniali dobrą wolę Greya, sądzili go surowo. "[Sir Edward] wyobrażał sobie, że prowadzi swój statek pewną ręką, nieświadomy faktu, że na kole sterowniczym spoczywają cudze ręce". Był "człowiekiem o podwójnym systemie wartości (. . .), o podwójnej moralności"⁷⁹.

Po wojnie Grey nie mówił o zbiorowej winie, a tym bardziej o błędach dyplomatów. Przypomniał natomiast anegdotę o Japonii: "Swego czasu byliśmy narodem artystów - powiedział mu przy jakiejś okazji pewien japoński dyplomata - a teraz, (. . .) kiedy nauczyliśmy się zabijać, mówicie, że jesteśmy cywilizowani"⁸⁰.

Droga Sir Edwarda ku wojnie rozpoczęła się bardzo późno: w ostatnim tygodniu lipca. Dwudziestego piątego, jak zwykle, pojechał pociągiem na weekend do Itchen Abbas łowić ryby - "z niezachwianą zimną krwią (. . .) albo z karygodnym lekceważeniem swoich obowiązków"⁸¹. W tym stadium "wcale nie myślał o wojnie". Na początku jego sympatie były po stronie Austrii i w jego przekonaniu sprawy zaczęły się wymykać z rąk wtedy, kiedy Austria odrzuciła pojednawcze stanowisko Serbii. Był przekonany, że mocarstwa "cofną się znad przepaści"; że Wielka Brytania musi poprzeć Francję, jeśli wybuchnie wojna; że mimo to Wielka Brytania nie

7* W. S. Churchill, World Crisis, cyt. w: Trevelyan, Grey of Fallodon, s. 200-204.

77 "The Manchester Guardian" z 4 sierpnia 1914.

78 David Lloyd George, War Memoirs, cyt. wg: Trevelyan, Grey of Fallodon, s. 69, 254. 7' Hennann Lutz, Lord Grey und der Weltkrieg, przekł. ang. Lord Grey and the World War, Londyn 1926, zwłaszcza s. 193-194.

80 Grey, Twenty-five Years, I, s. 57.

81 Robbins, Sir Edward Grey, s. 290.

powinna dawać obietnic, których nie może spełnić; i że z tego powodu my (to znaczy rząd Wielkiej Brytanii) "musimy się zwrócić do Niemiec". Dwudziestego szóstego, po kolacji zjedzonej w towarzystwie wicehrabiego Haldane'a, Sir Edward rozmawiał z nieoficjalnym wysłannikiem Niemiec, Ballinem, który po powrocie do Berlina oznajmił, że Wielka Brytania zachowa neutralność, jeśli tylko Belgia nie zostanie w całości "połknięta". Dwudziestego siódmego Grey zaproponował zwołanie konferencji międzynarodowej, ale okazało się, że propozycja nie została podjęta.

Trzydziestego pierwszego, kiedy zarówno Niemcy jak i Rosja rozpoczęły mobilizację, Grey wciąż jeszcze nie złożył nikomu żadnych wiążących deklaracji, mimo że odrzucił niemiecką propozycję paktu o nieagresji (por. niżej). W sobotę 1 sierpnia -ponieważ odwołał wyjazd do Hampshire - zjadł kolację w klubie Brooksa, gdzie go też widziano grającego w bilard. Drugiego udał się na niedzielne posiedzenie gabinetu, co było niesłychanym wydarzeniem; ministrowie nie doszli do żadnych ostatecznych wniosków w sprawie konsekwencji niemieckiej inwazji na Belgię. Kilku ministrów - w tym przewodniczący posiedzeniu minister Morley oraz przewodniczący Zarządu Handlowego John Burns - zapowiedzieli swój a rezygnację w przypadku, gdyby Wielka Brytania nie zachowała neutralności.

Trzeciego sierpnia Sir Edward rozpoczął dzień od kolejnego posiedzenia gabinetu. O drugiej po południu, po lunchu, poszedł do Ministerstwa, żeby się spotkać z ambasadorem Niemiec księciem Lichnowskim, który go poinformował, że inwazja na Belgię zacznie się lada chwila, i w zamian za tę informację poprosił o główny wątek przemówienia, które Sir Edward miał wygłosić za godzinę. Grey odmówił, a potem przeszedł na drugą stronę ulicy i udał się do Pałacu Westminsterskiego; o trzeciej po południu podniósł się z miejsca i zaczął mówić: W zeszłym tygodniu oświadczyłem, że staramy się (. . .) zachować pokój w Europie. Dziś (. . .) stało się jasne, że pokoju w Europie zachować się nie da. W każdym razie Rosja i Niemcy wypowiedziały wojnę.

Sir Edward wyjaśnił, że Wielka Brytania wciąż jeszcze zachowała wolność decydowania o swojej polityce. Wielka Brytania nie jest uczestniczką francusko-rosyjskie-go

przymierza i "nawet nie zna jego warunków". Natomiast omawiając czynniki, które zadecydują o działaniach Wielkiej Brytanii, Grey zaczął od wyrażenia współczucia dla trudnej sytuacji Francji. "Żaden kraj ani żaden rząd bardziej niż Francja nie wzdraga się przed udziałem w wojnie z powodu sporu między Austrią i Serbią. Udziału w tej wojnie wymaga od niej honorowy obowiązek (. . .) dotrzymania określonych warunków przymierza z Rosją". Wymieniając względy dotyczące interesów Wielkiej Brytanii, wspomniał szczególnie o Kanale i traktacie angielsko-belgijskim z 1839 roku. Na podstawie tych faktów zakonkludował, że "bezwartunkowa neutralność" Wielkiej Brytanii byłaby stanowiskiem nie do przyjęcia. Dzięki flocie Wielka Brytania nie wystawia się na o wiele poważniejsze szkody, przystępując do wojny, niż trzymając się na uboczu. Natomiast prestiż Wielkiej Brytanii poważnie ucierpi, jeśli zostaną zlekceważone "zobowiązania, jakie nakłada na nią honor i interesy kraju". Sir Edward był pewien, że Wielka Brytania nie uchyli się od spełnienia swojego obowiązku: Gdybyśmy - co nie wydaje się rzeczą nieprawdopodobną - zostali zmuszeni do określenia naszego stanowiska w tych sprawach, to jestem pewien, że (. . .) wsparciem dla nas będzie determinacja, zdecydowanie, męstwo i wytrwałość całego kraju⁸².

Mimo że język przemówienia był dość mglisty, Sir Edward ostatecznie oznajmił światu, że dalsza neutralność Wielkiej Brytanii zależy od wycofania groźby Niemiec wobec Belgii i portów nad Kanalem.

Po przemówieniu do Sir Edwarda podszedł Winston Churchill i zapytał: "Co teraz?" "Teraz wyślemy im ultimatum z żądaniem przerwania inwazji na Belgię w ciągu 24 godzin"⁸³. W gabinecie premiera w Izbie Gmin Asquitha odwiedziła żona. "Więc stało się?", zapytała. "Tak, stało się". "Henry siedział przy biurku, odchylony do tyłu, z piórem w ręku (. . .) Wstałam i pochyliłam się nad nim. Nie byliśmy w stanie nic powiedzieć, bo dławiły nas łzy"⁸⁴.

W roku 1914 obrona Wielkiej Brytanii zależała niemal wyłącznie od floty wojennej. Ani pierwszy lord Admiralicji, ani pierwszy lord morski Louis Battenberg nie byli zwolennikami wojny. Ale książę Louis wydał zakaz rozproszenia się floty po zakończeniu letnich manewrów i 2 sierpnia zalecił pełną mobilizację sił morskich. Stanowisko Churchilla było takie samo. Trzeciego sierpnia rano na jego biurku w Admiralicji położono list od żony, która pisała, że "to będzie niedobra wojna". Churchill odpowiedział: Koteczku, stało się. Niemcy unicestwiły ostatnią nadzieję na pokój, wypowiadając wojnę Rosji, i w każdej chwili można się spodziewać, że wypowiedzą wojnę Francji.

Świetnie rozumiem Twoje stanowisko. Ale świat zwariował, a my musimy troszczyć się o siebie i o naszych przyjaciół (. . .) Słodki Koteczku, kochanie moje. Twój oddany W. Ucałuj kocięta⁸⁵.

Po rozmowie z Greyem Churchill wysłał notatkę do premiera: "Jeśli nie otrzymam odpowiedniego zakazu, wydam rozporządzenia w sprawie obrony Kanalu przez flotę

angielsko-francuską”⁸⁶.

Wtorek 4 sierpnia był w Londynie dniem oczekiwania. Rano nadeszły wiadomości, że liczne oddziały niemieckie przekroczyły granicę belgijską. O drugiej po południu wysłano do Berlina brytyjskie ultimatum z żądaniem odpowiedzi w ciągu 24 godzin. Asquith napisał do swojej bliskiej powiernicy, Venetii Stanicy: “Winston nałożył swoje wszystkie barwy wojenne i rwie się do walki na morzu. . . ”⁸⁷ Dwa niemieckie okręty wojenne, “Goeben” i “Breslau”, ruszyły pełną parą przez Morze Śródziemne w kierunku Turcji. Brytyjczycy byli pewni, że je dogonią.

Czas ultimatum upłynął - bez odpowiedzi - o jedenastej wieczorem, czyli o północy czasu berlińskiego. W piętnaście minut później w domu przy Downing Street 10 zebrał się gabinet. Scenę tę opisał później David Lloyd George w prywatnym liście do pani Asquith: *2 Grey, Twenty-five Years, II. , s. 10-18.

“ Martin Gilbert, Winston S. Churchill, III (1914-16), Londyn 1971, 3 sierpnia 1914.

“ J. Spender and C. Asquith, The Life of Lord Asquith and Oxford, Londyn 1932, II, s. 93.

8S Gilbert, Churchill, rozdz. I, A Really Happy Mań, s. 25-26.

87 Ibid, s. 30; 4 sierpnia 1914.

Winston wpadł do pokoju rozpromieniony, z rozjaśnioną twarzą, pełen entuzjazmu, wyrzucając z siebie potok słów, jak to on wysłał depeche na M. Śród. , na Morze Północne, Bóg wie gdzie. Widziało się, że jest naprawdę szczęśliwy⁸⁸.

W tym właśnie momencie Admiralicja wysłała wszystkim okrętom floty wojennej sygnał: “Natychmiast rozpocząć działania wojenne przeciwko Niemcom”. Wbrew inklinacjom swoich czołowych polityków Wielka Brytania porzuciła stanowisko pokojowej neutralności. Ta decyzja przekształciła wojnę na kontynencie w konflikt o zasięgu światowym.

Wypowiedzenie wojny przez Wielką Brytanię ostatecznie przypieczętowało największą klęskę dyplomatyczną epoki nowożytnej. Dopełniło najstraszliwszego ze scenariuszy, jakie w ciągu minionego miesiąca rozważali dyplomaci. Była to czwarta z kolei taka deklaracja: pierwszą złożyła Austria, drugą i trzecią - Niemcy. Brytania była jedynym państwem Ententy, które podjęło inicjatywę przystąpienia do wojny.

Cztery tygodnie wcześniej, kiedy Wiedeń zażądał od Belgradu satysfakcji w związku z zamachem w Sarajewie, analitycy mogli być przewidzieć, że kryzys w Europie można rozwiązać na jeden z czterech sposobów. Po pierwsze, istniała możliwość wyjścia z niego bez wojny, tak jak w 1908 roku po sprawie z Bośnią. Po drugie, mógł on wywołać

lokalną wojnę, ograniczoną do Austrii i Serbii. Po trzecie, gdyby wielkie mocarstwa nie okazały powściągliwości, mógł spowodować wojnę na kontynencie, którą brano pod uwagę w dyplomatycznych aliansach i planach sztabów generalnych. W takim przypadku Niemcy i Austria wystąpiłyby przeciwko Rosji i Francji, natomiast Wielka Brytania pozostałaby neutralna. Po czwarte wreszcie - uchowaj Boże - mogło się zdarzyć, że Wielka Brytania weźmie bezpośredni udział, a wojna kontynentalna o kontrolowanym zasięgu rozszerzy się w całkowicie nie kontrolowany konflikt o zasięgu globalnym. Z tego powodu stosunki dyplomatyczne między Londynem i Berlinem miały większe znaczenie niż stosunki między innymi stolicami Europy. Wiedeń był kluczem do wojny lokalnej, Berlin - do wojny kontynentalnej, Londyn - do światowego konfliktu.

Każdy kompetentny badacz mógłby wyliczyć powody, dla których udział Wielkiej Brytanii pociągał za sobą bardzo szczególne komplikacje. Z punktu widzenia strategii posiadłości Wielkiej Brytanii były rozproszone po całym świecie i ich losy nie mogły się odbić wyłącznie na interesach państw europejskich. Z punktu widzenia polityki w roku 1914 imperium brytyjskie wciąż jeszcze było uważane za największe mocarstwo świata, a wojnę przeciwko Wielkiej Brytanii trzeba było uznać za walkę o światową supremację. Z punktu widzenia gospodarki Wielka Brytania wciąż jeszcze była finansową stolicą świata. Mimo że jej potencjał techniczny i przemysłowy nie mógł się już równać z potencjałem Niemiec, była w stanie zmobilizować gigantyczne środki. Z punktu widzenia dyplomacji wyniosli "lordowie Albionu" nigdy nie zaznali smaku klęski. Byli znani ze swojej niesłychanej pewności siebie, ze swojego upartego poczucia racji i ze swojej perfidii.

A co najważniejsze, z czysto militarnego punktu widzenia Wielka Brytania była dzokerem, dodatkową kartą mogącą przesądzić o losach gry, uczestnikiem, którego

'Z/&; _</, s. 31. | 047

działanie było zupełnie nieprzewidywalne. Dzięki supremacji na morzu Wysp Brytyjskich nie dało się wyeliminować przez najbardziej nawet zdecydowaną kampanię na kontynencie. Jednocześnie zaś Wielka Brytania posiadała zaledwie to, co kajzer miał nazwać armią "tak małą, że aż niegodną uwagi"⁸⁹, która nie mogłaby odegrać żadnej istotnej roli na kontynencie, chyba że najpierw zwiększono by jej liczebność, ogłaszając pobór. Rząd brytyjski cieszył się wyjątkowo luksusową pozycją: nagła klęska nie wchodziła w rachubę, natomiast przeciągająca się wojna oznaczałaby dla Wielkiej Brytanii dwu- lub trzyletni okres stałego wzrostu zdolności bojowej.

Z faktów tych wynikały oczywiste konsekwencje. Gdyby we wczesnych stadiach działań wojennych kampanie na kontynencie miały przebieg korzystny dla Francji i Rosji, udział Wielkiej Brytanii mógłby łatwo przechylić szalę na stronę decydującego zwycięstwa. Gdyby natomiast sprawy potoczyły się pomyślnie dla mocarstw centralnych, Berlin i Wiedeń nie mogły liczyć na tego rodzaju korzystny obrót wydarzeń. Nawet gdyby wojska francuskie i rosyjskie zostały pokonane, będąc w stanie pierwszego szoku, państwa

centralne - podobnie jak napoleońska Francja - musiałyby się jeszcze zmierzyć z niezachwianą i niezdobytą Wielką Brytanią, która użyłaby wszystkich swoich sztuczek w celu zmontowania nowych koalicji wymierzonych przeciwko nim. Gdyby natomiast wyniki pierwszych starć nie okazały się decydujące. Wielka Brytania znalazłaby się w sytuacji ze wszystkich państw najlepszej, umożliwiającej względne zwiększenie sił w fazach późniejszych. W odróżnieniu od Niemiec Wielka Brytania nie miała szans na zwycięstwo w kampanii na kontynencie, natomiast nie dałoby się jej łatwo pokonać. Krótko mówiąc, bez względu na przebieg wydarzeń Wielka Brytania była w stanie unicestwić plany szybkiej "ograniczonej wojny", o jakiej marzyli wszyscy niemieccy generałowie.

Wiele w tym czasie mówiono o militarystyce. Pułkownik House - Amerykanin, który odwiedził Berlin w 1914 roku - był wstrząśnięty pompatycznymi pokazami siły. Ale w takim czy innym stopniu wszystkie mocarstwa hołdowały modzie na militarną pompę i paradę; różnice w najlepszym wypadku ograniczały się do stylu. W roku 1914 - w odróżnieniu od roku 1939 - etos wojskowy był ściśle określony zasadami kodeksu honorowego. Pewien niemiecki obserwator zauważył z goryczą: "Militaryzm w Zjednoczonym Królestwie jest uważany [przez Brytyjczyków] za pochodzący od Boga, militarystyka w Niemczech - za pochodzący od szatana"⁹⁰. W grę wchodziły także szczegóły techniczne. Jeden z takich szczegółów dotyczył kontroli nad kanałem La Manche. Sztaby brytyjskiej i francuskiej marynarki wojennej uzgodniły między sobą, że na Morzu Śródziemnym powinna nastąpić koncentracja okrętów francuskich, podczas gdy Flota Królewska będzie patrolować rejon Kanału. Oznaczało to, że neutralność Brytyjczyków podczas kampanii francusko-niemieckiej w Belgii automatycznie stworzyłaby niemieckim okrętom wojennym możliwość swobodnego przemieszczenia się wzdłuż francuskiego i brytyjskiego wybrzeża. Inny istotny szczegół dotyczył przebiegu mobilizacji. Niemcy przewidywali stadium przygotowawcze nazwane "stanem za-

8' Ten komentarz kajdera (a contemptibly smali army) został błędnie przetłumaczony i był rozpowszechniany w Wielkiej Brytanii w wersji "mała, zasługująca na pogardę armia" (a contemptible, smali army) - stąd doborowy przydomek brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego, który był znany jako The Old Contemptibles (dosł. "Starzy godni pogardy").

⁹⁰ Lutz, Lord Grey and the World War, s. 156.

-grożenia wojennego", po którym miało nastąpić kolejne stadium, które przewidywało niemal natychmiastową pełną mobilizację. W efekcie ogłoszenie przez Niemcy Kriegsbereitschaft równało się ogłoszeniu przez rządy innych państw pełnej mobilizacji.

Tak przedstawiały się sprawy, które musieli rozważyć niemieccy dyplomaci, z kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem na czele, zanim zmusili przeciwników do rozpoczęcia gry w otwarte karty.

Theobald von Bethmann-Hollweg (l 856-1921) był kwintesencją pruskiego urzędnika państwowego: wykształcony, uprzejmy i sumienny, całe życie spędził wśród wyższych szeregów aparatu państwowej biurokracji. Pochodził z bankierskiej rodziny z Frankfurtu, która przeniosła się do Berlina i dwa pokolenia wcześniej uzyskała szlachecki tytuł. Rodzina zdobyła rozgłos dzięki dziadkowi Theobalda, Moritzowi Augustowi, profesorowi prawa, który wyróżnił się jako członek liberalnej opozycji przeciwko rządowi Bismarcka. Sam Theobald był odrobinę za młody, żeby uczestniczyć w wojnie francusko-pruskiej, która takim wstrętem napawała jego dziadka. Razem z bratem Maxem został wysłany do szkoły z internatem Furstenschule Pforta; potem odbył studia prawnicze w Strasburgu i Lipsku, uwieńczone pomyślnie zdanymi trudnymi egzaminami państwowymi dla urzędników służby administracyjnej. W szkole był najlepszym uczniem, jeszcze przed trzydziestką uzyskał doktorat z prawa, i był doskonale przygotowany do błyskawicznej drogi po drabinie urzędniczej kariery: jako Ober-präsident w Poczdamie, Regierungspräsident w Brombergu (Bydgoszcz), Ober-präsident ("nadprezydent") prowincji brandenburskiej, minister spraw wewnętrznych w roku 1905, wicekanclerz w roku 1907, kanclerz cesarstwa i premier Prus od roku 1909. Od tego czasu aż do lipca 1917 roku odpowiadał za całość polityki - wewnętrznej i zagranicznej - najpotężniejszego państwa Europy.

Bethmann-Hollweg nie był typowym junkrem. Odziedziczył wprawdzie piękny majątek ziemski w Hohenfinow na wschód od Berlina, ale ów Rittergut został kupiony przez jego dziadka i nie wiązał się z rodzinną tradycją. Służył w lokalnym regimencie - 15. Pułku Ułanów - ale tylko przez rok, zaraz po ukończeniu szkoły. Z czasem bardzo się przywiązał do Hohenfinow - dwupiętrowego stosu czerwonej cegły, wzniesionego na końcu długiej lipowej alei, pośród 3000 hektarów ziemi, na stromym stoku opadającym w kierunku Odry. Przyjął dewizę Ego et domus mea serviemus Domino ("Ja i mój dom służyć będziemy Panu"). Ale jako młody człowiek przeżył trwający całe lata okres niepokoju i romantycznego Wanderlust, spędzając czas na czytaniu poezji i przemierzaniu gór Eifel i Siebengebirge w towarzystwie przyjaciół z kręgów bohemy. Przeżył wstyd z powodu brata, który zrezygnował ze zdawania egzaminów państwowych i zamiast tego wyjechał do Teksasu, żeby zająć się tam sprzedażą nieruchomości. Raz stawał do wyborów do Reichstagu w swoim lokalnym okręgu, ale niewielką przewagą liczby głosów na jego korzyść komisja wyborcza unieważniła z powodu jakiegoś szczegółu technicznego; potem nigdy już nie próbował zajmować się uprawianiem polityki z tytułu reprezentacji. Ożenił się z dość niekonwencjonalną panną, Mar-thą Pfuel-Wilkendorf, która na wiadomość o przyznaniu mężowi najwyższego urzędu w Reichu zareagowała okrzykiem: "Ależ Theo, kochanie, ty nie możesz tego zrobić!"⁹

" K. H. Jarausch, *The Enigmatic Chancellor: Bethmann-Hollweg and the Hubris of Imperia!* Germany, New Haven, Connecticut 1972, s. 70.

Osobowości Bethmanna w żadnym wypadku nie można by nazwać "prostą". Był człowiekiem rutyny; codziennie o siódmej rano odbywał forsowną konną przejażdżkę -

nawet w Berlinie. Ale jego uporządkowane nawyki nie miały wpływu na skuteczność i zdecydowanie w działaniu. Miał ogromną łatwość wymowy i rozległą wiedzę, ale miał też fatalną skłonność do odwlekania spraw; wielokrotnie też popełniał gafy, których uniknąłby zręczniejszy polityk. Szczególnie źle czuł się pośród militarnego establishmentu, jaki otaczał kajzera, ale jednocześnie śmiertelnie bał się socjaldemokratów, którzy mieli wiele do powiedzenia w użytecznym dla siebie demokratycznym sektorze niemieckiej polityki. Wiele wewnętrznych informacji o sposobie, w jaki sprawował urząd kanclerza, pochodzi z pamiętnika jego osobistego sekretarza. Kurta Riezlera, który z całym podziwem pracował dla niego przez cały okres trwania kryzysu z 1914 roku. Riezler zanotował: "Jego przebiegłość dorównuje jego partactwu"⁹². Biograf mówi o "agresywnie obronnej nieśmiałości"⁹³.

Bethmann zawdzięczał swoją pozycję częściowo stażowi w służbie państwowej, a częściowo przekonaniu jego zwolenników, że zdoła utrzymać kurs pośredni między polityką konserwatystów i radykałów. Jak na normy niemieckie był bardzo umiarkowanym konserwatystą: w polityce zagranicznej często składał oficjalne deklaracje pokojowe oraz ostrzegał przed niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą militarizm. Z tego powodu uchodził za betę noire wśród zwolenników pangermanizmu, którzy niejednokrotnie domagali się usunięcia go z urzędu.

Jego naczelnym hasłem była podobno dewiza *Weltmacht und kein Krieg* ("Światowa potęga, ale żadnej wojny"). W listopadzie poprzedniego roku zganiał następcę tronu za brak powściągliwości: "Potrząsanie szabelką przy okazji każdego dyplomatycznego powitania (. . .) jest nie tylko ślepotą, ale wręcz zbrodnią"⁹⁴. Zastanawiając się nad możliwościami dalszego rozwoju wypadków wkrótce po zamachu w Sarajewie, zwierzył się Riezlerowi: "Każdy globalny konflikt [doprowadzi] do rewolucyjnej zmiany wszystkich panujących warunków"⁹⁵. Dwa tygodnie później osobiście złożył kajzerowi protest w związku z pompatycznymi oświadczeniami następcy tronu i posunięciami niektórych sektorów prasy.

W lipcu 1914 roku Bethmann miał 58 lat i jego życie osobiste naznaczyło nieszczęście: zaledwie dwa miesiące wcześniej zmarła mu żona. Trasę Hohenfinow-Berlin odbywał samotnie lub w towarzystwie Riezlera. Wobec Wielkiej Brytanii żywił bardzo przyjazne uczucia. Jego syn Emst, który miał zginąć w czasie wojny, był w roku 1908 stypendystą Rhodesa⁹⁶ w Oksfordzie. We wszystkim, co mówił lub pisał przed wybuchem kryzysu, podkreślał swoje pragnienie - i oczekiwanie - *rapprochement* w stosunkach między Wielką Brytanią i Niemcami.

Posunięcia Bethmanna nie zyskiwały mu zbyt wiele podziwu, jeśli nie liczyć najbliższych współpracowników. Riezler podziwiał jego nieugiętą postawę wobec naci-

⁹² K. H. Jarausch, *The Illusion of Limited War: Bethmann-Hollweg's Calculated Risk, July 1914*, "Central European History", Atlanta, 2, 1969, s. 48-78.

93 Jarausch, *The Enigmatic Chancellor*, s. 149.

"" 15 listopada 1913, list Bethmanna do następcy tronu, cyt. w: Jarausch, *The Illusion of Limited War*. 95 8 lipca 1914, *ibid*.

9' Rhodes, Cecii John (1853-1902), finansista brytyjski, założyciel fundacji stypendiów dla studentów z krajów Wspólnoty Brytyjskiej i niektórych innych krajów, odbywających studia w Oksfordzie (przyp. tłum.).

-sków i porównywał jego "skrupuły" z "lodową hipokryzją" Greya. "Kancelarz jest dzieckiem pierwszej połowy XIX wieku - zanotował - i spadkobiercą bardziej idealistycznej kultury"⁹⁷. Natomiast kajzer był brutalny: kiedy w połowie lipca sprawy zaczęły przybierać zły obrót i Bethmann wyraził gotowość rezygnacji, kajzer miał powiedzieć: "To pan nawarzył tego piwa i teraz pan je wypije"⁹⁸. Albert Ballin, prezes linii Hamburg-Amerika i nieformalny pośrednik między Berlinem i Londynem, także nie okazał zbytniego współczucia. Był przyjacielem poprzednika Bethmanna i obecnego kanclerza nazwał "zemstą Blilowa"; mówił o jego "odrętwieniu", "bierności", "braku inicjatywy", "całkowitym braku kwalifikacji". "Bethmann - oświadczył Ballin - był człowiekiem o wspaniałym darze wymowy (. . .), który nie zdawał sobie sprawy, że polityka to brudne interesy"⁹⁹. Poprzedni kanclerz, von Biliow, zwracał uwagę na to, co uważał za fatalny błąd: "Zupełnie wystarczyłoby oświadczyć w Wiedniu [po Sarajewie], że kategorycznie odmawiamy autoryzowania jakiegokolwiek naruszenia pokojowych stosunków między Serbią i Austro-Węgrami"¹⁰⁰.

W Anglii krytycy Bethmanna nie znali litości. W powszechnych źródłach informacji opowiadano nie tylko o jego "wahaniach" i "niezdecydowaniu", ale także o jego "do gruntu pruskim pojęciu moralności w polityce". Powszechnie uważano, że Bethmann kieruje polityką zagraniczną Niemiec, nie zdając sobie sprawy, że ster rządu spoczywa w gruncie rzeczy w rękach armii¹⁰¹. Po wojnie Bethmann silnie podkreślał aspekt zbiorowej winy. "Wszystkie narody są winne", pisał z naciskiem w swoich *Memuarach*. "Znaczną część winy ponoszą również Niemcy"¹⁰².

Droga Bethmanna ku wojnie rozpoczęła się w pierwszym tygodniu lipca. Z powodu wyjazdu ministra spraw zagranicznych w podróż poślubną Bethmann od początku osobiście zajmował się dyplomacją. Wciąż uroczyście zapewniał, że jest zdecydowany uniknąć konfliktu międzynarodowego. Piątego lipca rano kajzer wezwał go, aby się wypowiedział w sprawie prośby Austrii o poparcie w jej sporze z Serbią. Zapadły dwie sprzeczne decyzje: jedna, że należy się powstrzymać od udzielenia bezpośredniej odpowiedzi, oraz druga, że należy zapewnić Franciszka Józefa, iż Niemcy go nie opuszczą. Po południu Bethmann wziął udział w spotkaniu wojskowych doradców kajzera, na którym przeważała opinia, że Rosja nie będzie interweniować i że Serbię należy ukarać, "im szybciej, tym lepiej". To zachęciło Bethmanna do złożenia

ambasadorowi Austro-Węgier następującego oświadczenia: Wiedeń musi osądzić, co należy zrobić w celu wyjaśnienia wzajemnych stosunków między Austrią i Serbią. [Niemniej jednak], podejmując ten krok, może bezpiecznie liczyć na poparcie ze strony Niemiec dla Monarchii jako sprzymierzeńca i jako przyjaciela - bez względu na to, jaka zostanie podjęta decyzja¹⁰¹.

97 Jarausch, *The Enigmatic Chancellor*, s. 149.

98 Książę Bernhard von Biliow, *Memoirs*, III: 1909-19, Londyn 1932, s. 161 - niezbyt przyjazny świadek tego

wydarzenia. ¹⁰¹ L. Cecii, Albert Ballin: *Business and Politics in Imperial Germany, 1888-1918*, Princeton, New Jersey 1967 s. 122 inn.

¹⁰² Von Biliow, *Memoirs*, III, s. 159-160. ¹⁰³ Por. *Encyclopaedia Britannica*, wyd. 12, Londyn 1922, XXX, s. 453-454.

102 Cyt. w: Jarausch, *The Illusion of Limited War*.

103 *Ibid.*, s. 54.

Tak wyglądała owa słynna *carte blanche* dla Austrii w wojnie z Serbią.

Po powrocie do Hohenfinow, wieczorem 8 lipca, Bethmann rozmawiał z Riezlerem "na werandzie pod wygwieżdżonym niebem". Tłumaczył mu, jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą ogólny konflikt. Potem oświadczył, że powstrzymanie się od działania jest najgorszą możliwą polityką. Obsesyjnie obawiał się Rosji: "Przyszłość należy do Rosji, która rośnie i rośnie, unosząc się nad nami jak coraz bardziej przerażający nocny koszmar"¹⁰⁴. A zatem w głębi serca kanclerz zgadzał się z tymi spośród generałów, którzy otwarcie mówili, że pozycja Niemiec może tylko ucierpieć na skutek dalszej zwłoki. Sześć dni później, 14 lipca, nie zdarzyło się wprawdzie nic szczególnego, ale Riezler zanotował słowa Bethmanna: "Nasza sytuacja jest rozpaczliwa (. . .) Ten czyn to skok w ciemność i, jako taki, jest jak najbardziej poważnym obowiązkiem". Mogłoby się wydawać, że Bethmann już się pogodził z "wykalkulowanym ryzykiem" wojny kontynentalnej¹⁰⁵.

W trzecim tygodniu lipca Bethmann zaczął podejrzewać, że jego gra nie została dobrze pomyślana. Żaden kawałek układanki nie chciał trafić na swoje miejsce. Aby utrzymać pozory normalności, poradził kaiserowi, żeby przedłużył swój ą morską podróż po Bałtyku. Kiedy rada została odrzucona, złożył rezygnację, i rezygnacja też została odrzucona. Według Riezlera, kanclerz był w fatalistycznym nastroju i wyczuwał, że opinia publiczna opowiada się za wojną- "potężny, choć pozbawiony określonego kierunku impuls do działania wśród narodu"¹⁰⁶. Mając to na uwadze, podjął dwa praktyczne kroki.

Powstrzymał ministra spraw wewnętrznych przed wydaniem nakazu aresztowania wielu socjalistów, Polaków, oraz innych osób, które znalazły się na jego liście Reichsfeinde, czyli "wrogich elementów", oraz podczas tajnego spotkania z przywódcą socjaldemokratów poinformował opozycję o powadze sytuacji. Oba te posunięcia rozproszyły sprzeciw wobec wojny w łonie opozycyjnie nastawionej części społeczeństwa.

Dwudziestego dziewiątego, kiedy w odpowiedzi na atak Austrii na Belgrad Rosja rozpoczęła częściową mobilizację, Bethmann w końcu zaczął poważnie rozważać możliwość powszechnego zbrojnego konfliktu. Zaproponował Wielkiej Brytanii umowę o neutralności, gwarantującą integralność metropolitalnego terytorium Francji. W nocy, porzucając dotychczasową linię postępowania, zaczął bombardować Wiedeń depeszami "Świat płonie", zalecając rokowania. Żadne z tych posunięć nie odniosło skutku. W rezultacie Niemcy stanęły w obliczu wojny z Rosją, nie zapewniwszy sobie poparcia ze strony Austrii. Berlin był zobowiązany udzielić pomocy Wiedniowi, ale Wiedeń mógł nie udzielić pomocy Berlinowi. Przymierze było w zupełnej rozsypce.

Moment decyzji nadszedł 30 lipca. Kajzer przestraszył się depesz wychodzących z Petersburga. Na marginesie jednej z nich nabazgrał uwagę o "wojnie eksterminacyjnej wymierzonej przeciwko nam"¹⁰⁷. Berlin był pewien, że jest "otoczony". O dziewiątej wieczorem Bethmann spotkał się z dowódcami wojskowymi - Moitkem i Falkenhaynem. Podjęli decyzję o ogłoszeniu "stanu zagrożenia wojennego", automatycznie zaczynając w ten sposób odliczanie dni do wybuchu ogólnej wojny na kontynencie

i04/AK/. , s. 58.

i05 Ibid. , s. 75-76.

lot 27 lipca 1914; ibid.

107 A. i V. Palmer, Quotations in History, nr 1751.

w pierwszych dniach sierpnia. A zrobili to, nie mając pojęcia o pełnej mobilizacji Rosji ani o zamiarach Belgii i Wielkiej Brytanii. Od tego momentu - chyba, żeby nastąpiły jakieś odwołania - kości były rzucone.

W dwóch kluczowych decyzjach z 5 i 30 lipca nie da się znaleźć zbyt wielu dowodów, które wskazywałyby na to, że generałowie przeforsowali politykę wojny wbrew radom Bethmanna. Prawdą jest, że kajzer miał tradycyjną pruską Kommando-gewalt - "władzę rozkazodawczą" - z której mógł w ostateczności skorzystać zarówno w stosunku do generałów, jak i do ministrów. Ale kanclerz nigdy nie postawił się w sytuacji, w której ta władza mogłaby zostać użyta przeciwko niemu. Nie popadł w stan wojny niechcący; brał udział w podejmowaniu decyzji, które ją wywołały¹⁰⁸. Jediną rzeczą, która ten sąd nieco

łagodzi - i którą często ignorują alianccy historycy - jest fakt, że Rosja mobilizowała się z takim samym pośpiechem jak Niemcy.

Od tego czasu z punktu widzenia kanclerza sprawą najważniejszą było zrzucić winę na Ententę. Trzydziestego lipca o jedenastej wieczorem dowiedział się, że w Rosji trwa powszechna mobilizacja, i wykorzystał tę informację jako uzasadnienie decyzji podjętej na ślepo. Pierwszego sierpnia wypowiedział wojnę Rosji, wysuwając jednocześnie pod adresem Paryża niemożliwe do spełnienia żądanie zapewnienia, że Francja zerwie przymierze z Rosją. Ballin był świadkiem sceny, która rozegrała się w wychodzącym na ogród pokoju Kanzierspalais, gdzie Bethmann gorączkowo popędzał urzędników przygotowujących tekst deklaracji. "Skąd ten pośpiech w wypowiedaniu Rosji wojny, Wasza Ekscelencjo?", zapytał. "Jeśli się nie pospieszymy, nie namówimy do walki socjalistów"¹⁰⁹. Drugiego sierpnia ambasadorowi Niemiec w Brukseli polecono wyjąć z zapieczętowanej koperty list, który siedem dni wcześniej przygotował Mokkę. List zawierał żądanie, aby Belgia przyjęła ochronę ze strony Niemiec przed (nie istniejącym) atakiem ze strony Francji. Trzeciego sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji.

Trzeciego sierpnia po południu, w tym samym czasie, kiedy Grey przemawiał w Izbie Gmin, Bethmann zwrócił się do Reichstagu z przemówieniem o rosyjskiej "główni". "Wojna z Rosją i Francją została na nas wymuszona", oświadczył. Powtarzając niemal dosłownie słowa Greya o determinacji i zdecydowaniu, Bethmann powiedział: "Cały naród niemiecki bez wyjątku (. . .) zjednoczył się"¹¹⁰.

Czwartego sierpnia oddziały niemieckie wkroczyły do Belgii. Wczesnym popołudniem do Bethmanna dotarła z Wilhelmstrasse wiadomość, że nadeszło ultimatum od Wielkiej Brytanii. W swojej mowie tronowej kajzer mówił spokojnie o "sięganiu po miecz z czystym sumieniem i z czystymi rękami"¹¹¹. Ale Bethmann był wściekły. Kiedy ambasador brytyjski zapytał, czy może odejść, ściany Kanzierspalais aż się zatrzęsnęły od bezprecedensowej tyrady, pełnej zarzutów i pretensji. Krzycząc po francusku, kanclerz przez dobre dwadzieścia minut wygłaszał przemowę do ambasadora: 108 Tezę tę wysuwa Fritz Fischer w swojej pracy *Griffnach der Weltmacht* (1969), przekł. ang. *War of Illusions: German Policies from 1911 to 1914*, Londyn 1972. Opis kluczowych wydarzeń z dni 29 i 30 lipca znajduje się na s. 492-498.

¹⁰⁹ Von Biliow, *Memoirs*, III, s. 163.

¹¹⁰ Fischer, *War of Illusions*, s. 511.

¹¹¹ Plamer, *Quotations in History*, nr 1752.

Ta wojna zmienia się w światową katastrofę o nieograniczonych rozmiarach wyłącznie z powodu udziału Wielkiej Brytanii. W rękach Londynu leżało ukrócenie francuskiego rewanżyzmu i pansłowiańskiego szowinizmu. Whitehall tego nie zrobił, za to raz za

razem ich podbechtywał (. . .) Wszystkie moje wysiłki [w kierunku utrzymania pokoju] zostały udaremnione. I przez kogo? Przez Anglię. A dlaczego? Z powodu neutralności Belgii. Czy ta neutralność, do której pogwałcenia zostaliśmy zmuszeni, walcząc o własną egzystencję, naprawdę jest powodem do wojny światowej? (. . .) W porównaniu z nieszczęściem takiej zagłady, czyż ta neutralność nie kurczy się do zwykłego świstka papieru? Niemcy, cesarz i rząd kochają pokój. Pan ambasador wie to równie dobrze jak ja. Przystępujemy do tej wojny z czystym sumieniem. Anglia natomiast ponosi ogromną odpowiedzialność¹¹².

Ambasador rozplakał się. To był koniec dyplomacji.

Wydaje się dziwne, że zwrot "świstek papieru" - un chiffon de papier - nie pojawia się w oryginalnym streszczeniu tej tyrady, które niezwłocznie przesłał do Londynu ambasador. Jak w przypadku słów Greya o "gasnących lampach", pozostaje pewna wątpliwość, czy istotnie został użyty owego fatalnego wieczoru³.

Emocje tamtych letnich dni znajdowały najlepszy wyraz w miejscach często bardzo odległych od gabinetów, gdzie uporczywe myśli dręczyły dyplomatów.

W Paryżu, 3 sierpnia 1914 roku, Marcel Proust pojechał na Gare de l'Est odprowadzić brata, który był lekarzem wojskowym en route do Verdun; po północy wrócił na Boulevard Haussmann, żeby napisać do swojego agenta. "Miliony ludzi zostaną zamordowane w Wojnie Światów - jak u Wellsa"⁴.

W Anglii Virginia Woolf spędzała święto Bank Holiday w Rodmell koło Lewes w hrabstwie Sussex. Trzeciego sierpnia o 4 po południu pisała do Vanessy Beli: "Kochana, czy mogłabyś może zapłacić nam połowę czynszu - 15 fantów - zanim wyjedziemy? (. . .) Listonosz przyniósł plotkę, że zatopiono dwa nasze okręty - ale dowiedzieliśmy się, że jeszcze jest pokój (. . .). Uwielbiam Cię"⁵.

Młody poeta Rupert Brooke, który w poprzednim tygodniu jadł kolację przy Downing Street 10 w towarzystwie państwa Asquith i Churchilla, pisał w liście do Gwen Darwin, późniejszej pani Raverat: Wszystko jest dokładnie odwrotnie, niż powinno być. Chciałbym, żeby Niemcy roztrzaskały Rosję na kawałki, a potem żeby Francja złamała Niemcy. Ale obawiam się, że zamiast tego Niemcy strzaskają Francję, a potem same zostaną starte z powierzchni ziemi przez Rosję. Francja i Anglia to jedyne kraje, które powinny mieć jakąkolwiek władzę. Prusy to diabeł. A Rosja oznacza koniec Europy i wszelkiej przyzwoitości. Myślę, że przyszłość to jakieś imperium słowiańskie - rozciągające się na cały świat, despotyczne i szalone⁶.

² Jarausch, *The Illusion of Limited War*, s. 71 i nn.

¹¹³ Zwrot "świstek papieru" z pewnością odpowiada pogładowi Bethmanna-Hollwega na

kwesję neutralności Belgii, któremu tego samego dnia dal wyraz w swoim przemówieniu do Reichstagu. Ale za najwcześniejszy dokument stanowiący źródło potwierdzające użycie przez niego dokładnie tych słów trzeba chyba uznać raport ambasadora Wielkiej Brytanii napisany cztery dni później. Stamtąd przejęły go wszystkie standardowe opracowania. Sir E. Goschen do Sir Edwarda Greya, Londyn 8 sierpnia 1914 roku. His Majesty's Stationery Office, Collected Diplomatic Documents Relating to the Outbreak of the European War (Londyn, 1915), nr 160, s. 111; Przemówienie kanclerza Niemiec w niemieckim Reichstagu, 4 sierpnia 1914, *ibid.*, s. 436-439 Palmer, *Quotations in History*, s. 18; *Everyman's Dictionary of Quotations*, Londyn 1951, nr 215.

114 Marcel Proust, *Correspondence*, III, 1914, wyd. P. Kolb, Paryż 1985, nr 16.

“5 The letters of Virginia Woolf, Londyn 1976, II, nr 708.

“ C. Hassall, Rupert Brooke, *A Biography*, Londyn 1964, s. 454-455.

D. H. Lawrence był akurat z trojgiem przyjaciół na wakacjach w Kramie Jezior: Szedłem przez Westmoreland, dość szczęśliwy, z wiankiem lilii wodnych wokół kapelusza (. . .), wyglupiałem się w deszczu, [a] Kotliński jęczał hebrajskie melodie - Ranani Sadekim Badanoi (. . .). Potem zeszliśmy do Barrow-in-Furness i zobaczyliśmy, że ogłoszono wypowiedzenie wojny. Wszyscy oszaleli. Pamiętam, że żołnierze całowali się na stacji w Barrow i że jakaś kobieta wołała, podburzając swojego kochanka: “Pokaż im. Ciem, pokaż im, jak ich dopadniesz” (. . .), i że we wszystkich tramwajach było “Wojna - panowie Vickers Maxim wzywają swoich robotników” (. . .).

A potem przeszedłem parę mil w dół wzdłuż wybrzeża. Myślałem o tych zadziwiających zachodach słońca nad płaszczyzną piasków i o przydymionym morzu (. . .) i o tym zadziwiającym, żywym, nierealnym pięknie rzeczy, spotęgowanym przez ogromny ból. . .
“7

W Niemczech i w Austrii panowało równie wielkie podniecenie. Thomas Mann był właśnie w Bad Tölz w Bawarii i zastanawiał się, kiedy zostanie powołane Land-sturm. Odrzucając zaproszenie, aby został świadkiem na ślubie swojego brata Heinri-cha, zanotował, co wtedy czuł: Czyż nie powinienem być wdzięczny za tę zupełnie nieoczekiwaną okazję doświadczenia tak ważkich wydarzeń? Moje główne uczucie to ogromna ciekawość - a także, muszę przyznać, uczucie najgłębszego współczucia dla tych zniecierpliwionych, nieodgadnionych, stojących w obliczu nieuchronnego losu Niemiec, które - nawet jeśli dotąd nie uznawały bezwzględnie “cywilizacji” za najwyższe dobro - teraz szykują się do zniszczenia najnikczemniejszego państwa policyjnego na świecie”⁸.

W Wiedniu krążyły pogłoski, że nuncjusza papieskiego nie dopuszczono do cesarza. Pius X powiedział, że czuje się załamany niepowodzeniem swoich wysiłków utrzymania pokoju. (Zmarł 20 sierpnia). Jak później wynikało z dokumentów Watykanu, pogłoski te

były fałszywe: papieski sekretarz stanu poparł politykę cesarstwa.

Wiedeń był w agresywnym nastroju. Szef sztabu generał Conrad von Hoetzen-dorffpół roku wcześniej zapytał swojego kolegę ze sztabu niemieckiego: "Na co czekamy?" Teraz zwłoka irytowała go podwójnie. Przekonano nawet sceptycznie nastawionego premiera Węgier, hrabiego Tiszę. "Mój drogi przyjacielu - powiedział 31 lipca ambasadorowi Belgii - Niemcy są niezwyciężone"¹¹⁹.

Poeta Stefan Zweig, który potem miał potępić wojnę, był wzruszony widokiem tłumów patriotycznie nastawionych demonstrantów. Właśnie skrócił wakacyjny pobyt nad morzem, w Le Coq, w pobliżu Ostendy, i wrócił do domu ostatnim Orient Express-em, jaki jeszcze kursował. "Możesz mnie powiesić na pierwszej latarni - powiedział swojemu przyjacielowi Belgowi -jeśli Niemcy kiedykolwiek wejdą do Belgii". Potem przyglądał się, jak niemieckie pociągi wojskowe toczą się ku granicy w Herbenthal: Jak nigdy dotąd, tysiące i setki tysięcy ludzi czuło to, co powinni byli czuć w czasie pokoju, że tworzą jedną całość, [w obliczu] tej nieznannej siły, która ich wyrwała z codziennej egzystencji²⁰.

¹¹⁷ The Letters of D. H. Lawrence, II, wyd. J. T. Boulton, Cambridge 1981, nr 851, do Lady Cynthii Asquith 30 stycznia 1915. ¹¹⁸ The Letters of Thomas Mann, 1889-1955, 1, wyd. R. i C. Winston, Londyn 1970, s. 69-70; list do Heinricha Manna z 7 sierpnia 1914.

¹¹⁹ Hrabia Carlo Sforza, Tisza, the Magyar, w: Makers of Modern Europe, Londyn 1930, s. 65. ¹²⁰ D. A. Prater, European of Yesterday: A Biography of Stefan Zweig, Oksford 1972.

Zweig bał się służby na froncie wschodnim. "Moją wielką ambicją (. . .) jest zwyciężyć we Francji - wyznał - w tej Francji, którą trzeba ukarać, ponieważ się ją kocha". Wkrótce potem miał opublikować publiczny list pożegnalny do przyjaciół w obozie wroga: "Nie będę próbował mitygować owej [powszechnej] nienawiści w stosunku do was, której sam nie odczuwam, [ale która] jest motorem zwycięstw i heroicznej siły"¹²¹.

Trzeciego sierpnia, kiedy Zweig przyjechał na dworzec Westbahnhof w Wiedniu, Lew Dawidowicz Bronstein - Trocki - właśnie wyjechał. Oglądał te same demonstracje; widział zamieszanie wśród swoich kolegów socjalistów w lokalu "Arbeiterzeitung"; ostrzeżono go, że może zostać internowany. Natychmiast wsiadł w pociąg i pojechał do Zurychu, gdzie zaczął pisać Wojnę i Międzynarodówkę - dzieło, w którym przywoływał słynne zwroty w rodzaju "samookreślenie narodów" i "zjednoczone państwa Europy" dla przedstawienia swojej wizji socjalistycznej przyszłości¹²².

Lenin natomiast przycałił się w swojej kryjówce w Poroninie koło Zakopanego w Galicji, przekonany, że opozycja niemieckich socjaldemokratów zapobiegnie poważniejszemu konfliktowi. Kiedy się dowiedział, że niemieccy towarzysze opowiedzieli się w głosowaniu za kredytami wojennymi, podobno wykrzyknął: "Od dziś przestaję być socjalistą i zostaję komunistą"²³. W pobliskim Krakowie właśnie zakończył się rok akademicki na

uniwersytecie. Absolwenci, z których wielu było oficerami rezerwy, rozjeżdżali się do swoich pułków - niektórzy szli walczyć za cesarza-króla, inni za kajzera, a jeszcze inni - za cara.

W Sankt Petersburgu dwór Mikołaja II dochodził do siebie po rozstrzygających decyzjach poprzednich dni. Car wydał rozkaz pełnej mobilizacji we czwartek 17 (30) lipca w nocy, prawdopodobnie nie konsultując się z ministrem wojny. Będące wynikiem tego posunięcia ultimatum niemieckie pozostawiono bez odpowiedzi. Sankt Petersburg w sobotę dowiedział się o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy i w niedzielę zrobił to samo. Poniedziałek 21 lipca (3 sierpnia) był zatem pierwszym pełnym dniem wojny. O siódmej wieczorem weszła w życie wojskowa cenzura. Gazety oświadczyły, że "naród musi przyjąć skromny zakres zwalnianych informacji, mając świadomość, że ta ofiara jest podyktowana wojenną koniecznością"²⁴. Tego samego dnia car odwiedził Moskwę i wygłosił przemówienie w Wielkim Pałacu Kremlowskim. Ich carskie wysokości udały się na modlitwę do kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej z Iweronu - była to ikona, która upamiętniała najwcześniejsze związki religijne Rosji z górą Athos.

Optymiści w Rosji pokładali swoje nadzieje w "wielkim programie wojennym" (Bolszaja Wojennaja Programmd), który zaczęto realizować na początku 1914 roku i którego celem było, między innymi, zredukowanie czasu mobilizacji armii imperium do osiemnastu dni. Jak donosił brytyjski attache wojskowy, liczyli na to, że "Rosjanie znajdą się w Berlinie, zanim Niemcy dojdą do Paryża". Pesymiści, z ministrem spraw wewnętrznych i szefem policji Piotrem Dumowem na czele, mieli silne przeczucie, że nastąpi coś złego. W lutym Dumow doniósł carowi, że jeśli wojna pójdzie źle, "nie da się uniknąć rewolucji społecznej w skrajnej formie"²⁵.

12' Ibid.

122 Por. Issac Deutscher, *The Prophet Armed: Trotsky 1879-1921*, Oksford 1954.

123 Robert Service, *Lenin: A Political Life*, wyd. 2, Basingstoke 1991, II, rozdz. 2: *Storms before the Storm*, s. 34-71. ²⁴ Cyt. w: A. Solzhenicyn, *August 1914*, Londyn 1971, s. 59 i im. ²⁵ F. A. Golder, *Documents of Russian History*, Nowy Jork 1927, s. 3-23, cyt. w: R. Pipes, *The Russian Revolution, 1899-1919*, Londyn 1990, s. 211.

W Vevey, w Szwajcarii Romain Rolland, muzykolog, powieściopisarz i gwiazda międzynarodowych kręgów literackich, patrzył w osłupieniu, jak przyjaciele zarażają się gorączką wojny. Rozwścieczony reakcją Watykanu, twierdził, że Europa utraciła moralne przywództwo z chwilą śmierci Tołstoja, którego biografię właśnie skończył pisać: 3-4 sierpnia. Jestem załamany. Chciałbym umrzeć. To straszne musieć żyć pośród tej ogarniętej demencją ludzkości i być obecnym - lecz bezradnym - świadkiem upadku cywilizacji. Ta europejska wojna jest największą katastrofą w dziejach, od całych stuleci. [Jest] ruiną naszych najświętszych nadziei na ludzkie braterstwo (. . .) Jestem niemal

sam w Europie¹²⁶.

Wybuch wojny 1914 roku wywołał potężniejszą falę rozważań na temat przyczyn historycznych niż jakiegokolwiek inne wydarzenie epoki nowożytnej. Wielu ludzi było skłonnych wierzyć, że katastrofę o tak tytanicznych wymiarach musiały spowodować przyczyny o proporcjonalnie tytanicznej skali. Tylko niewielu myślało, że winić należy jednostki. Napisano ogromne dzieła o „głębokich przyczynach” tej wojny. Historycy zresztą wciąż jeszcze sprzeczali się o te sprawy, gdy wybuchła druga wojna światowa, dostarczając im dodatkowego materiału do rozmyślań.

Przymiotnik „tytaniczny” nie jest tu pozbawiony szczególnego znaczenia. Na krótko przed pierwszą wojną światową Europą wstrząsnęła ogromna katastrofa morska, o której wcześniej wszyscy eksperci twierdzili, że nie może się zdarzyć. Piętnastego kwietnia 1912 roku największy statek parowy na świecie, liniowiec brytyjskich linii White Star „Titanic” o wyporności 43 500 ton, zderzył się podczas swojej pierwszej podróży z górą lodową na Oceanie Atlantyckim i poszedł na dno z 1503 osobami na pokładzie. Zważywszy rozmiary statku, było oczywiste, że ten wypadek będzie miał bezprecedensowe konsekwencje. Nie było jednak powodu, aby wiązać przyczyny katastrofy z jej rozmiarami. Dwie komisje powołane do zbadania przyczyn zatonięcia „Titanica” wskazywały na bardzo szczególne cechy tego szczególnego statku i tej szczególnej podróży. Zwracano uwagę na projekt kadłuba, na dostępność szalup ratunkowych, na niezwykłą konsystencję arktycznego lodu, na nadmierną prędkość, kurs na pomoc wytyczony przez kapitana Smitha i na brak skoordynowanego działania podczas owej godziny i trzech kwadransów, jakie upłynęły od momentu początkowej kolizji z lodową górą. Historycy katastrof morskich z pewnością muszą badać przyczyny zatonięcia „Titanica”, ale muszą także starać się dowiedzieć, dlaczego tak wielu innym wielkim statkom udało się przepłynąć Atlantyk bez cienia niebezpieczeństwa.

Analogia z wojnami nie jest chyba zupełnie nie na miejscu. Historycy wojen muszą starać się dowiedzieć nie tylko, dlaczego w 1914 roku pokój się załamał, ale także, dlaczego pokój utrzymał się w roku 1908 albo w roku 1912, albo w roku 1913. Nowsze doświadczenia „zimnej wojny” wykazały - mimo że niosła ona ze sobą możliwość kolosalnej klęski - że Har-Magedon¹²⁷ niekoniecznie musi być skutkiem dynamiki dwóch rywalizujących ze sobą bloków wojskowych i politycznych.

Największy udział w sprowokowaniu dyskusji nad tymi sprawami miał mędrzec z Magdalen College w Oksfordzie, A. J. P. Taylor. W oczach pokoleń, które bezpo-

126 R. Rolland, *Journal des années de guerre, 1914-19*, wyd. M. R. Rolland, Paryż 1952.

127 Har-Magedon - symboliczne miejsce światowej klęski wrogów Boga, metaforycznie: decydujący konflikt zbrojny na wielką skalę - por. Ap 16, 16 (przyp. tłum.).

-średnio uczestniczyły w wojnie, jej historia była silnie zabarwiona emocjami i moralnymi podtekstami, jakie wywołała śmierć milionów ludzi; trzeba było człowieka o kolosalnym braku poszanowania dla ustalonych poglądów, aby zmienić te konwencjonalne postawy. Mówiąc o wydarzeniach z 1914 roku, Taylor wymieniał ludzi, o których można było sądzić, że spowodowali tę wojnę, działając w pojedynkę: "Trzej ludzie, którzy podjęli decyzje - nawet jeśli oni sami także padli ofiarą okoliczności - to Berch-told [minister spraw zagranicznych Austrii], Bethmann-Hollweg i nieżyjący już Schlieffen". Jako nieuleczalny germanofob, Taylor nie wspominał o Sir Edwardzie Greyu¹²⁸.

W innym wspaniałym eseju na temat logistyki wojennej z 1914 roku Taylor zajął stanowisko bliskie skrajnej pozycji, z której już samo pojęcie przyczynowości wydaje się zbędne: "Panuje dziś moda na wymyślanie głębokich przyczyn wielkich wydarzeń. A może wojna, która wybuchła w 1914 roku, nie miała głębokich przyczyn (. . .). W lipcu 1914 roku sprawy potoczyły się źle. Jedyne bezpieczne wyjaśnienie brzmi, że rzeczy się dzieją, ponieważ się dzieją"¹²⁹.

W innym miejscu Taylor powrócił do stanowiska bardziej konwencjonalnego, które tłumaczy wielkie historyczne katastrofy w kategoriach fatalnych splotów przyczyn ogólnych i szczegółowych. Owe "głębokie przyczyny", które tak mocno podkreślają inni historycy, Taylor ukazuje jako istotny element zarówno poprzedzającego wojnę okresu pokoju, jak i jego załamania się. Bez "szczególnych przyczyn" nie miałyby one większego znaczenia: Dokładnie to, czemu przypisuje się winę za wojnę 1914 roku - tajna dyplomacja, równowaga sił, wielkie armie na kontynencie - przyniosło Europie także okres niezrównanego pokoju (. . .). Nie ma sensu pytać "Jakie czynniki spowodowały wybuch wojny?" Trzeba raczej zapytać "Dlaczego te same czynniki, które powodowały, że w Europie trwał pokój, nie zdołały tego pokoju utrzymać w 1914 roku?"¹³⁰

Innymi słowy, aby zapalić beczkę z prochem, potrzebna była iskra. Bez iskry proch nie wybucha. Dopóki beczka nie jest otwarta, iskry są niegroźne.

Dla zilustrowania tego argumentu Taylor mógł przytoczyć przypadek "Titanica". Ale jako analogię wybrał nie statki, lecz samochody. W ten sposób uwypuklił ów element dynamiki, wspólny większości wariantów teorii katastrof, w myśl której wydarzenia nieuchronnie zbiegają do punktu krytycznego: Wojny bardzo przypominają wypadki drogowe. Mają jednocześnie przyczyny ogólne i przyczyny szczegółowe. Każdy wypadek jest w ostatecznym rozrachunku skutkiem wynalezienia silnika spalinowego (. . .). [Ale] policja i sądy nie rozważają głębokich przyczyn. Dla każdego wypadku szukają przyczyn szczegółowych - błędu kierowcy, nadmiernej prędkości, nietrzeźwości, zepsutych hamulców, złej nawierzchni. Podobnie jest z wojnami¹³¹.

128 A. J. R Taylor, *The Outbreak of the First World War*, w: *Englishmen and Others*, Londyn 1956. i2' Taylor, cyt. w: Paul Kennedy, *Profound Forces in History*, w: C. J.

Wrigley (wyd.), Warfare, Diplomacy and Politics: Essays in Honour of A. J. P. Taylor, Londyn 1986, skrót w: "History Today", 36 (marzec, 1986), s. 11. 130 Taylor, The Outbreak of the First World War; Struggle for Mastery in Europe, Oxford 1954, rozdz. XXII. "i Taylor, cyt. w: Kennedy, Profound Forces in History, w: "History Today", s. 12. XI. TENEBRAE

Europa podczas zaćmienia, 1914-1945

Nad dwudziestowieczną Europą unosi się cień barbarzyństwa, jakie niegdyś zapewne zadziwiłoby najbardziej barbarzyńskiego z barbarzyńców. W czasie, gdy instrumentarium konstruktywnych zmian przewyższyło wszystko, co znano wcześniej, Europejczycy dopuścili do łańcucha konfliktów, które spowodowały zagładę większej liczby ludzkich istnień niż wszystkie dotychczasowe wstrząsy razem wzięte. Zwłaszcza dwie wojny światowe z lat 1914-1918 i 1939-1945 przyniosły zniszczenia ponad wszelką miarę; rozszerzyły się na cały świat. Ale punkt centralny niewątpliwie leżał w Europie. Co więcej, w okresie życia tych dwóch splamionych wojenną krwią pokoleń dwa najliczniej zaludnione kraje Europy dostały się we władzę morderczych reżimów politycznych, w których wewnętrzna rodzima nienawiść unicestwiła jeszcze więcej dziesiątków milionów ludzi niż toczone przez nie wojny. Jeden z nielicznych głosów sumienia wcześniej ostrzegał, że dzieje się coś nieczemnego: HeM xyace BTOT BCK npeflinectByiomHX? Passę TeM, HTO B qafly neqanH n Tpeaor OH K cacKofi HepHOH npHKOCHyJica a3Be, Ho HcieJiHTb ee Hę Mor. Eme na 3anaae 3eMHoe coJinue CBerHT, H KpoBJIH ropofIOB B ero Jiyqax žnecTaT, A 3flecb yiK 6eJiafl fIOMa KpecTaMH MeTHT

H KJIHHeT BOpOHOB, H BOpOHbl JieTBT.

(Czym gorszy jest ten wiek od dawnych - pytam. Czy tym, że w kłębach smutków, niepokojów On najczarniejszych ran dotykał I nie potrafił ich zagoić?

Wszak jeszcze na Zachodzie ziemskie słońce patrzy. I dachy miast odbłaskiem jego świecą,

A tutaj już kostucha domy krzyżem znaczy I kruki nawołuje, i kruki już lecą) '.

Przyszli historycy muszą zatem traktować trzy dziesięciolecia, jakie dzielą sierpień 1914 roku od maja roku 1945, jako okres, w którym Europa postradała zmysły. Totalitarne okropieństwa komunizmu i faszystów, dodane do okropieństw wojny totalnej, dają nieporównywalny z niczym rejestr śmierci, nieszczęścia i upodlenia. Szukając symboli, które mogłyby najlepiej oddać ludzkie doświadczenia tamtych lat, trudno nie myśleć o narzędziach śmierci XX wieku: o czołgu, o bombowcu, o puszczy z gazem, o okopach, o grobach nieznanym żołnierzom, o obozach śmierci, o masowych mogiłach.

Myśl o tych okropnościach, które przysłoniły wszystkie życiodajne zdobycze epoki, nasuwa wiele uwag ogólnej natury. W czasie tamtych strasznych wydarzeń Europejczycy odrzucili swoją pozycję liderów świata: Europa weszła w fazę zaćmienia z powodu szaleństwa Europy. W roku 1914 potęga i prestiż Europy nie miały sobie równych:

Europejczycy przodowali niemal w każdej dziedzinie, która przychodzi na myśl - w nauce, w kulturze, w gospodarce, w modzie. Dzięki swoim kolonialnym imperiom i spółkom handlowym dominowali nad całym światem. W roku 1945 niemal wszystko to było już stracone: Europejczycy bili się ze sobą aż do kompletnego wyczerpania. Potęga polityczna Europy znacznie spadła; pod względem militarnym i gospodarczym Europę prześcignęli inni; potęgi kolonialnej Europy nie dało się już utrzymać. Kultura Europy straciła ufność w samą siebie; prestiż Europy i jej pozycja moralna niemal kompletnie wyparowały. Z jednym godnym uwagi wyjątkiem, dosłownie wszystkie państwa Europy, które zaczęły się ze sobą bić w 1914 roku, do roku 1945 miały ponieść klęskę militarną i zostać unicestwione pod względem politycznym. Owo jedyne państwo, które uniknęło totalnej katastrofy, zdołało przetrwać tylko dlatego, że zrezygnowało z niezależności politycznej i finansowej. Kiedy wreszcie opadł wojenny kurz, kontrolę nad ruinami Europy sprawowały dwie pozaeuropejskie potęgi: USA i ZSRR, które zresztą nawet nie były obecne na scenie od początku.

W aspekcie moralnym wypada odnotować skrajny kontrast między materialnym postępem europejskiej cywilizacji a strasliwym regresem wartości politycznych i intelektualnych. Militarizm, faszyzm i komunizm znajdowały zwolenników nie tylko wśród manipulowanych mas ludności najubożniej dotkniętych krajów, ale także wśród najlepiej wykształconych elit Europy i w jej najbardziej demokratycznych krajach. Szczytne ideały zostały tak bardzo zniekształcone, że nie brakowało inteligentnych mężczyzn i kobiet, którzy uważali, iż muszą "toczyć wojnę, aby zakończyć wojnę", dołączyć się do faszystowskiej ludobójczej krucjaty mającej ratować "europejską cywilizację" lub szukać usprawiedliwienia dla komunistycznej walki o pokój i postęp, prowadzonej za pomocą masowych morderstw. Kiedy w roku 1941 nadszedł moment prawdy, przywódcy państw sprzymierzonych walczący o wolność i demokrację nie wahali się werbować jednego kryminalisty po to, aby pokonać innego.

W aspekcie historiograficznym trzeba wziąć pod uwagę fakt, że europejski horror działał się w okresie, który wciąż jeszcze da się ogarnąć pamięcią, i że nad relacjami

' Anna Achmatowa, w: Zima 1919, Poezje, tłum. Gina Gieysztor, Warszawa 1986, s. 118-119. I 956

zwykłych ludzi wciąż dominują subiektywne, polityczne i stronnice opinie. Historia wszelkich wielkich konfliktów bywa na ogół pisana na nowo przez zwycięzców, którzy wyolbrzymiają zbrodnie i szaleństwa pokonanych, jednocześnie minimalizując własne. Taka jest w końcu ludzka natura. Tak się złożyło, że w obu wojnach światowych zwycięstwo zdobyły podobne do siebie koalicje, z "zachodnimi mocarstwami" na czele, i ich strategiczny sprzymierzeniec na Wschodzie; i to ich wersja wydarzeń tego okresu dominuje w powojennym szkolnictwie, mediach i książkach historycznych. Ta "wersja sprzymierzonych" po raz pierwszy otrzymała status oficjalnej wiarygodności po roku 1918, kiedy przedstawiciele pokonanych narodów musieli się przyznać, że wojna była ich

wyłączną winą. Umocniła się po roku 1945, kiedy trybunał państw sojuszniczych zajął się wyłącznie zbrodniami wroga. Jakakolwiek publiczna próba sądenia sprzymierzonych mocarstw według tych samych metod i norm była wykluczona ze względów politycznych. Oficjalne muzea wojenne, od Lambeth po Moskwę i Waszyngton, w dalszym ciągu pokazywały jednostronną wersję zła i bohaterstwa. Przechwycone archiwa tych, którzy przegrali, były w pełni dostępne, razem ze wszystkimi ponurymi szczegółami; kluczowe archiwa zwycięzców zostały szczelnie zamknięte. Okazało się, że nawet po pięćdziesięciu latach wciąż jeszcze było za wcześnie na sporządzenie sprawiedliwego i obiektywnego bilansu.

Jeśli idzie o interpretacje, minęło wiele lat, zanim niektórzy historycy zaczęli rozważać problem jednolitego charakteru "europejskiej wojny domowej". Na ludziach, którzy przeżyli dwie wojny światowe, brak ciągłości często robił duże wrażenie. Uważano, że "wojna żołnierzy" z lat 1914-1918 była czymś zupełnie innym niż "wojna narodów" z lat 1939-1945. Każdy, kogo w jakiś sposób dotknęła walka między komunizmem i faszyzmem, był skłonny widzieć w tych ruchach po prostu dwie przeciwności. Dziś, z uprzywilejowanej pozycji, jaką daje perspektywa minionego czasu, staje się coraz bardziej jasne, że kolejne konflikty były elementami jednego dynamicznego procesu: dwie wojny światowe były dwoma aktami tego samego dramatu. Przede wszystkim zaś głównych przeciwników w drugiej wojnie światowej stworzyły nie do końca załatwione sprawy pierwszej. Wchodząc w roku 1914 w zbrojny konflikt, państwa Europy wyzwoliły chaos, z którego zrodził się już niejeden, lecz dwa ruchy rewolucyjne; pierwszy został unicestwiony w roku 1945, drugi - trwał dalej, dopóki się nie rozsypał w gruzy pośród dramatycznych wydarzeń lat 1989-1991 (por. rozdz. XII).

Demokratyczne mocarstwa zachodnie, postawione w obliczu niemieckiego ekspansjonizmu, a następnie dwugłowej hydry komunizmu i faszyzmu, mogły przetrwać, tylko wzywając na pomoc USA - najpierw w latach 1917-1918, a potem w latach 1941-1945. Po roku 1945 w dużej mierze polegały na sile amerykańskich mięśni, licząc, że wytrzymają one wyzwanie potężnie rozrośniętego sowieckiego imperium. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Niemcy się zjednoczyły, a sowieckie imperium znalazło się w stanie upadku, mieszkańcy Europy mogli na nowo podjąć naturalny kierunek rozwoju, tak brutalnie przerwany owego pięknego lata roku 1914.

W ramach takiego scenariusza okres między rokiem 1914 a 1945 jawi się jako czas kłopotów Europy, które wypełniły czas między długim pokojem końca XIX wieku i jeszcze dłuższym pokojem okresu "zimnej wojny". Można go przyrównać do poślizgu płyty kontynentu, który przynosi jako skutek parę trzęsień ziemi. Mieszczą się w nim początkowe militarne trzęsienia ziemi z lat 1914-1918, upadek czterech imperiów, wybuch rewolucji komunistycznej w Rosji, pojawienie się kilkunastu nowych niepodległych państw, zbrojny pokój dziesięcioleci międzywojennych, faszystowskie przewroty we Włoszech, Niemczech i Hiszpanii, a potem druga, powszechna pożoga wojenna lat 1939-1945.

Mapa 24. Europa podczas Wielkiej Wojny, 1914-1918

Sedno problemów stanowiły Niemcy - najnowsze, najbardziej dynamiczne i najbardziej niezadowolone państwo narodowe Europy. Linia uskoku strefy wstrząsów biegła wzdłuż wschodniej granicy Niemiec. Niemcy nie miały zbyt wielu planów co do Europy Zachodniej. Ale w Europie Wschodniej stały w obliczu pokusy, jaką byli stosunkowo słabi i biedni sąsiedzi, oraz - w Rosji - w obliczu wyzwania, jakim było jedyne w Europie państwo wystarczająco duże, aby się zmierzyć z siłą militarną Niemiec. Stąd też od samego początku pojedynk o losy Europy toczył się między Niemcami i Rosją. Był to pojedynek, który w wykonaniu totalitarnych rewolucjonistów musiał się przerodzić w walkę na śmierć i życie. Od samego początku mocarstwa zachodnie grały rolę bezinteresownych obstrukcjonistów - w zasadzie nie zainteresowanych losami mieszkańców wschodniej Europy, ale zdecydowanych powstrzymać rozwój każdej zbyt pewnej siebie kontynentalnej potęgi, która mogłaby się ostatecznie zwrócić przeciwko Zachodowi. Ta konstelacja sił miała rządzić polityką europejską przez resztę XX wieku. Leżała u podstaw walk dwóch wojen światowych, i gdyby nie wynalazek broni nuklearnej i zaangażowanie się Ameryki, prawdopodobnie doprowadziłyby do trzeciej.

Tymczasem jednak czas otwartego i powszechnego konfliktu jakimś sposobem ograniczył się do tamtych, przesiąkniętych krwią trzydziestu lat. Niezwykle stosowną sceną, na której rozegrał się zarówno jego początek, jak i zakończenie, stała się stolica Niemiec, Berlin. Zaczęło się 1 sierpnia 1914 roku w kancelarii cesarskiej, gdzie kajzer przygotował wypowiedzenie wojny Rosji. Skończyło się 8 maja 1945 roku, w sowieckiej polowej kwaterze głównej w dzielnicy Berlina Karlsruh, gdzie trzeci akt kapitulacji ostatecznie podsumował akty bezwarunkowego poddania się Niemiec.

Pierwsza wojna światowa w Europie, 1914-1921

Powszechnie uważano, że wojna, która wybuchła w sierpniu 1914 roku, potrwa trzy lub cztery miesiące. Miała się skończyć przed Bożym Narodzeniem. Na ogół sądzono, że nowoczesne środki militarne okażą się bardziej dotkliwe niż tradycyjne, ale też i bardziej skuteczne w szybkim rozstrzygnięciu konfliktu; ten, kto zdobędzie przewagę we wcześniejszych stadiach, będzie miał środki, które mu umożliwią szybkie zwycięstwo. W rzeczywistości wojna trwała nie przez cztery miesiące, ale przez ponad cztery lata. W dodatku jej zakończenie nie przyniosło definitywnych rozstrzygnięć: Wielki Trójkąt bloków militarno-politycznych nie rozpadł się do roku 1945, a pod pewnymi względami przetrwał aż do roku 1991 (por. Dodatek III, 86).

W swojej początkowej konfiguracji struktury geopolityczne Wielkiego Trójkąta były dość chwiejne. Ogromną słabością zachodnich sprzymierzeńców (Wielkiej Brytanii i Francji) było to, że tylko Francja miała stałą armię. Oba państwa musiały przetrwać dwa niebezpieczne lata, zanim w pełni zrealizowały swój potencjał militarny. Udało im się to,

ponieważ, po pierwsze, w maju 1915 skusiły Włochów do przyłączenia się do obozu sprzymierzonych; po drugie, Wielka Brytania i imperium brytyjskie stale rozbudowywały swoją siłę militarną; i, po trzecie, w kwietniu 1917 roku do przymierza przystąpiły Stany Zjednoczone. Azjatycki sojusznik Wielkiej Brytanii-Japonia, która 23 sierpnia 1914 roku wypowiedziała wojnę Niemcom - nie odegrał w konflikcie europejskim żadnej roli. Uważano, że głównego partnera państw sprzymierzonych, czyli Imperium Rosyjskie, poważnie ograniczały nieskuteczne metody przeprowadzania mobilizacji, ogromne dystanse utrudniające działanie sieci łączności wewnętrznej, wątpliwości co do możliwości przemysłu oraz brak powszechnej zgody w kwestii ustalenia celów strategicznych. A jednak to właśnie Rosja podjęła wczesną ofensywę. Jeśli się w końcu załamała, to nie z powodu braku amunicji czy niedostatku żołnierzy, lecz na skutek politycznego i moralnego rozkładu.

Atutem państw centralnych (Niemiec i Austro-Węgier) były wszelkie korzyści płynące z jednolitej polityki i sieci wewnętrznych linii łączności. Po wycofaniu się Włoch utraciły jednego z sojuszników, ale za to zyskały nieoczekiwane prężnego sprzymierzeńca, jakim okazało się imperium osmańskie, które wobec zagrożenia ze strony Rosji musiało w listopadzie 1914 roku jednoznacznie określić swoje stanowisko. W 1914 roku państwa centralne były przerażone perspektywą wojny na dwóch frontach. Lęk okazał się nieuzasadniony: potrafiły skutecznie stawić czoło poważnym kampaniom rozgrywanym na ośmiu wielkich teatrach wojny - na froncie zachodnim (w Belgii i Francji), na froncie wschodnim (przeciwko Rosji), na Bałkanach, w rejonie Morza Śródziemnego, na Kaukazie, we Włoszech, w koloniach i na morzu.

W momencie wybuchu wojny cele poszczególnych uczestników nie były jasno sformułowane. Państwa centralne przystępowały do niej w celach defensywnych i prewencyjnych. Chciały zapobiec akcjom wymierzonym przeciwko Austrii, przełamać to, co uważały za osaczenie Niemiec, oraz pohamować zapędy Francji i Rosji. Ale szybko przedstawiły listę własnych żądań. Zamierzały przyłączyć wschodnie prowincje Belgii (Liege i Antwerpię) do Niemiec, a część Serbii i Rumunii do Austrii, powiększyć niemiecką kolekcję kolonii, i tym samym osłabić pozycję imperiów Wielkiej Brytanii i Rosji, oraz ustanowić swój hegemonię polityczną i gospodarczą "Mittel-europie", z Polską włącznie. Tylko Turcja chciała po prostu przetrwać.

Państwa Ententy chwyciły za broń, ponieważ zostały zaatakowane - stąd też ich nieuleczalne poczucie moralnej wyższości. Mimo to Serbia miała nadzieję, że uda się przepędzić Austrię z Bośni; Francja chciała odzyskać Alzację i Lotaryngię; Wielka Brytania szybko zaczęła szukać rekompensaty w postaci kolonii i zysków finansowych. Rosja wreszcie snuła rozległe plany powiększenia swego terytorium. We wrześniu 1914 roku rosyjski sztab główny opublikował "Mapę przyszłej Europy", która była zadziwiająco podobna do stanu wprowadzonego w życie w roku 1945. Ponadto Rosja otrzymała od swoich sojuszników cichą obietnicę, że po wojnie uzyska kontrolę nad Cieśninami. Celem Włoch była irredenta.

Kilka krajów zdołało zachować neutralność. Hiszpanii, Szwajcarii, Niderlandom i trzem państwom skandynawskim udało się ją utrzymać przez cały czas i wynieść z tego stanu korzyści. Bułgarię wciągnięto do wojny we wrześniu 1915; Rumunię - w sierpniu 1916; Grecję - w czerwcu 1917. Chiny, zaatakowane przez Japonię, mimo zajęcia przez Japończyków chińskich enklaw wydzierzawionych Niemcom, w 1917 roku przyłączyły się do wojny po stronie państw sprzymierzonych. Inni z mniejszą niechęcią myśleli o walce. Kilkuset członków polskich Legionów Piłsudskiego przedarło się przez front wschodni, 6 sierpnia 1914 roku przekraczając w pobliżu Krakowa rosyjską granicę. Nieśli ze sobą kawaleryjskie siodła, w nadziei, że uda im się znaleźć wierzchowce. Chcieli pokazać, że - mimo ponadwiekowego okresu rozbiorów - Polska jeszcze nie zginęła. Rozsądnie się wycofali dopiero wobec zbliżających się kozaków; potem zostali wcieleni do armii austriackiej.

Strategia i taktyka wojskowa opierały się - jak zawsze - na doświadczeniach ostatnich wojen. Wojna francusko-pruska i wojna z Burami pokazały słabe punkty ataków piechoty. Uważano, że rozwiązania należy szukać w trzech dziedzinach: w użyciu zmasowanej artylerii jako głównej broni ofensywnej przeciwko ustalonym pozycjom przeciwnika; w użyciu transportu kolejowego do szybkiego przegrupowywania atakujących sił; i wreszcie w użyciu kawalerii do otaczania i ścigania przeciwnika. Na froncie wschodnim te założenia nie okazały się nieskuteczne. Natomiast na Zachodzie, gdzie

2 K. Rosen-Zawadzki, Karta buduszczej Jewropy, w: Studia z dziejów ZSRR i środkowe/Europy, Wrocław 1972, VIII, s. 141-145, wraz z mapą.

pojawiły się umocnione linie okopów, trzeba było tysięcy nieudanych operacji, zanim zaczęto choćby podejrzewać, że betonowy bunkier może się okazać czymś lepszym niż pocisk o dużej sile rażenia. Mimo oczywistej przewagi defensywy nad atakiem generałowie potrzebowali dużo czasu, aby zmienić sposób myślenia. Samolotów, których silniki były słabe i zawodne, używano tylko do rekonesansu, wytyczania celów artyleryjskich i walki w powietrzu. W większości miejsc, tam gdzie nie było szutrowanych dróg, niezastąpiony okazał się transport przy użyciu koni. Na morzu torpedy podwodne okazały się bardziej śmiertelne od 15-calowych dział pancerników.

Na froncie zachodnim armii niemieckiej niemal udało się dokonać szturm, zanim zaczęła się wojna na wyczerpanie. Podczas gdy główne uderzenie Niemców trafiło w samo serce Szampanii, prawe skrzydło niemieckie ruszyło, zataczając ogromny krąg, przez północną Francję. Z zamiarem powtórzenia triumfu z 1870 roku Niemcy ruszyli na Paryż z trzech stron. Na krótko powstrzymali ich w Liege Belgowie, a pod Ypres - siły Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego. [LANGEMARCK] Pochód skrzydła środkowego Niemców opóźniły piwnice w Epemay. Ale już w pierwszym tygodniu sierpnia 1914 roku stolica Francji stała w obliczu klęski. Dosłownie w ostatnim momencie generał Joffre zarekwirował 600 taksówek Renaulta, które przewiozły na linię Mamy wszystkie

dostępne francuskie rezerwy. Niemieckiemu centrum armii zabrakło zaledwie odrobiny rozpędu; niemieckie prawe skrzydło znalazło się zaledwie odrobinę za daleko. Wobec tego linia frontu się cofnęła. W październiku i listopadzie front ustalił się wzdłuż podwójnej linii okopów biegnącej od Szwajcarii po kanał La Manche (por. mapa 24).

Langemarck jest niewielkim miasteczkiem w Belgii, położonym LANGEMARCK w odległości siedmiu kilometrów na północ od Ypres. Jak we wszystkich innych miasteczkach w tej okolicy, jest tam cmentarz wojskowy z grobami żołnierzy poległych w kolejnych angielsko-niemieckich walkach o przyczółek frontu pod Ypres w latach 1914-1917. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżnia spośród dziesiątków innych. Prawdę mówiąc, od dawna zarośnięta mogiła 25 tysięcy niezidentyfikowanych niemieckich żołnierzy nie wytrzymuje porównania z imponującym pomnikiem w pobliskim Menin Gate, na którym wypisano nazwiska niezidentyfikowanych 40 tysięcy poległych Brytyjczyków. Mimo to, zdaniem jednego z czołowych historyków wojskowości, "tu właśnie jest miejsce narodzin drugiej wojny światowej"¹. Albowiem - chociaż wielu dzisiejszych turystów nie ma o tym pojęcia - właśnie w Langemarck znaleźli miejsce ostatniego spoczynku towarzysze pewnego młodego ochotnika z Austrii, którego zachowała Opatrzność, przeznaczając go do spełnienia jeszcze większych czynów.

Hitler - niedoszły student sztuk pięknych, który wykręcił się od poboru do armii austriackiej, stojąc 1 sierpnia 1914 roku w tłumie na ulicach Monachium, w uniesieniu wysłuchał deklaracji o wypowiedzeniu wojny, po czym natychmiast zgłosił się do służby w wojsku niemieckim. Przydzielono go do rezerwy, do 16. Bawarskiego Pułku Piechoty, który dotarł do linii zachodniego frontu w październiku - akurat na czas, żeby wziąć udział w pierwszej bitwie o Ypres. W ten sposób Hitler stał się świadkiem straszliwego Kindermord - "rzezi niewinątek" - podczas której nieprzerwany ogień z broni zawodowej armii brytyjskiej porozdzierał na strzępy dziesiątki tysięcy na wpół przeszkolonych niemieckich rekrutów - głównie gorliwych studentów niemieckich uniwersytetów. Była to pierwsza wielka rzeź Niemców, za którą niewątpliwie wzięto rewanż pod Passchendaele i nad Som-mą. Hitler nigdy jej nie zapomniał.

"Wspaniałe przeżycia" Hitlera w transzejach, gdzie przez cztery lata pędził zachwycający żywot dzielnego Meldegangera, czyli "pułkowego gońca", miały niewątpliwie wpływ na patologiczny przebieg jego dalszej kariery. Udręczony widokiem losu poległych i rannych towarzyszy, a także ogromnej ofiary Niemców, której jedynym efektem była klęska, postanowił pomścić ich śmierć; upokorzyć z kolei tych, którzy pokonali Niemcy; sprawić, aby Niemcy mogli się znowu poczuć lepsi, dumni, pełni nienawiści, bezlitośni. Ślubowanie zemsty znalazło żywy oddźwięk w milionach zranionych niemieckich serc. Langemarck jest zatem symbolem istotnej psychologicznej więzi, jaka łączy pierwszą i drugą wojnę światową, rzezie pod Ypres i pod Verdun oraz londyński Blitz, Warszawę i Stalingrad.

1 John Keegan, When the guns fell silent: the Belgian battlefields where the seeds of

German revenge were sown, "Daily Telegraph" z 11 listopada 1988. Na tym jednym cmentarzu pochowano więcej żołnierzy niż wyniosły straty Amerykanów w czasie wojny w Wietnamie (por Dodatek III, 100).

Przez następne trzy lata linia frontu niemal się nie zmieniała. Obie strony wysyłały ogromne liczby ludzi i potężne zasoby środków, aby wyprostować jakieś lokalne załamanie lub dokonać jakiegoś lokalnego wyłomu. Ale każda próba "popchnięcia" frontu kończyła się niepowodzeniem. Nigdy dotąd nie przelano tak wiele europejskiej krwi. Podczas trzech bitew, pod Ypres, pod Vimy i nad Sommą- a przede wszystkim pod Verdun - straty w ludziach można było chwilami obliczać w dziesiątkach tysięcy na godzinę lub w setkach na metr kwadratowy. Tak wyglądała bezsensowna tragedia, której nikt nie przewidział i której nikt nie umiał powstrzymać. Planowane wycofanie się Niemców na upatrzone pozycje obronne między Arras i Soissons w lutym 1917 roku było jednym z nielicznych aktów rozsądku. Oczywiście, palec opinii publicznej wskazywał na bezsilnych generałów. O armii brytyjskiej ktoś powiedział: "to były lwy, którymi dowodziły osły". [DOUAUMONT]

DOUAUMONT 25 lutego 1916 roku, w czwartym dniu niemieckiej ofensywy na Verdun, oddziały następcy tronu zdobyły zbudowaną z betonu i kamienia twierdzę Douaumont. Fort znajdował się w odległości 6 kilometrów od punktu wymarszu wojsk na łuku linii frontu, w połowie drogi do centrum miasta. Przez następne półtora roku miał stanowić centralny punkt bitwy, która nie ma sobie równych pod względem długości i nasilenia walk. Od zachodu twierdzę chronił fort de Vaux; górowała nad prawym brzegiem Mozy, spoglądając przez rzekę na wzgórza na lewym brzegu - Côte 304 i le Mort-Homme. Dla niemieckiego ataku stanowiła oś potężnej akcji kleszczowej, zasilanej dostawami czternastu linii kolejowych biegnących wzdłuż dwustukilometrowego łuku. Francuskiej obronie wyznaczała kres voie sacrée - wąskiego korytarza, którym z Bar-le-Duc docierały przez ewakuowane miasto posiłki. Gruzy i podziemne przejścia Douaumont, ostrzeliwane dniem i nocą, podminowywane, wstrząsane bezustannymi eksplozjami, stanowiły scenę walk wręcz i cmentarzysko dla całych kompanii grzebanych żywcem pod ruinami. Pociski bezustannie mieszały ten księżycowy krajobraz, aż zmienił się w zimny gulasz z błota, odłamków muru i szczątków ludzkich ciał. Francuzi odbili twierdzę 24 października, Niemcy walczyli o nią do sierpnia 1917 roku, ostatecznie wyzwoliła ją jednak dopiero amerykańska ofensywa z Saint Mihiel we wrześniu roku 1918. Prawdziwie okazały się słowa marszałka Petaina: "Odwagi! On /es aura" - obiecał swoim żołnierzom.

Verdun pochłonęło około 800 tysięcy ludzkich istnień - czterdzieści razy więcej, niż wynosiła liczba jego mieszkańców. W pamięci Francuzów jest tym, czym Somma i Ypres były dla Brytyjczyków, Caporetto dla Włochów i czym dla Rosjan miał się stać Stalingrad. Dla Niemców oznaczał to samo, co miały oznaczać wszystkie ich wojenne porażki: gigantyczne, daremne ofiary.

W siedemdziesiątą rocznicę bitwy, w 1986 roku, prezydent Francji i kanclerz Niemiec

wzięli w Verdun udział w uroczystości pojednania. Złączyli dłonie w geście, na który było stać tylko niewielu spośród innych przywódców walczących ze sobą krajów Europy. Do tego czasu znaczną część zdewastowanego krajobrazu zdążyła już pokryć zieleń. Natomiast gigantyczna urna Douaumont, z wieżą czterech krzyży, strzeże szczątków 130 tysięcy nieznanymi żołnierzy obu armii, które spoczywają we wspólnych granitowych grobach. Centrum pamięci - ze swoimi eksponatami, przewodnikami i pokazami kaset wideo - próbuje przekazać to, co jeden z weteranów nazwał przy jakiejś okazji "nieprzekazywalnym". W miejscu nie istniejącej wsi Fleury-devant-Douaumont fasadę kaplicy upamiętniającej bitwę zdobi posąg Madonny. To Notre Dame de l'Europe¹.

¹ Yoiret comprendre Verdun: Champ de bataille, emirons, Drancy 1981; Overtwe a la yisite du champ de bataille, Fleury-devant-Douaumont, b. d.

Na froncie wschodnim, który przebiegał przez środek Polski, państwa centralne odnosiły o wiele większe sukcesy, uniknięto także piekła nie kończących się walk w okopach. W sierpniu 1914 roku granicę przekroczyły dwa ugrupowania wojsk rosyjskich; pierwsze weszło od północy do Prus Wschodnich, drugie wkroczyło w głąb Galicji od południa. Biorąc pod uwagę, że "rosyjski walec parowy" z założenia miał się posuwać powoli, było to nie byle jakie osiągnięcie. Ale potem koło fortuny się odwróciło: w sierpniowej bitwie nad jeziorami mazurskimi Hindenburg i Ludendorff doszczętnie zniszczyli północne oddziały wojsk rosyjskich, biorąc w ten sposób odwet za niepowodzenie Niemców nad Mamą. Ugrupowania południowe zmuszono do zatrzymania się na przedmieściach Krakowa. Zimą na przełomie lat 1914 i 1915 staczano nie rozstrzygające bitwy zarówno na froncie niemiecko-rosyjskim w pobliżu Łodzi, jak i na granicy węgierskiej, wzdłuż pasma Karpat. Ale potem, w maju 1915 roku, pod Gorlicami w Galicji, niemieckie oddziały dokonały tego, co okazało się niemożliwe do osiągnięcia na froncie zachodnim: przerwały linię wroga i rozsypały się wachlarzem po leżącej za nią równinie. W sierpniu zajęły Warszawę i ponownie zdobyły Lwów. Jesienią wkroczyły na Litwę i stanęły gotowe do przejścia przez góry do Rumunii. [PIOTROGRÓD]

W sytuacji, w której Imperium Rosyjskie znalazło się w obliczu inwazji wzdłuż linii frontu liczącej półtora tysiąca kilometrów, car osobiście objął dowództwo nad swoimi wojskami. W styczniu 1916 roku kontrofensywa Brusilowa ponownie ruszyła w głąb Galicji i rozpoczęła mające trwać półtora roku oblężenie twierdzy w Przemyślu. Straty były jednak ogromne; i na tym ofensywa się zakończyła. W Rumunii Niemcy zajęli w grudniu Bukareszt. W roku 1917 ponownie zaczął się główny pochód wojsk niemieckich i austriackich, które posuwały się nieprzerwanie w głąb prowincji nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainy. W sytuacji, w której do klęski militarnej Rosjan dołączyła się rewolucja w kraju, niełatwo było ocenić, czy państwa centralne zdołają zniszczyć carskie imperium, zanim samo rozsypie się w gruzy. Mówi się często, że armia rosyjska poniosła nadmierne straty; w rzeczywistości jednak Rosjanie stracili procentowo mniej ludzi niż pozostali uczestnicy wojny. Najważniejsze statystyki dotyczą liczby jeńców. Na każdych stu carskich żołnierzy, którzy polegli w boju, przypada 300, którzy poddali się zwycięzcom.

Analogiczna liczba dla armii brytyjskiej wynosi 20, dla armii francuskiej - 24, a dla armii niemieckiej - 26. Żołnierze cara nie mieli zbyt silnej woli walki³.

PIOTROGRÓD W 1914 roku nazwę rosyjskiej stolicy - Sankt Petersburg - zmieniono na brzmiący bardziej patriotycznie Piotrogród. Podobnie jak w przypadku nazwiska brytyjskiej rodziny królewskiej, Hannover-Sachsen-Coburg, które zostało zmienione na Windsor, nazwę niemieckiego pochodzenia uznano za niestosowną w okresie wojny z Niemcami. Ale Piotrogród żył tylko przez dziesięć lat, a potem ustąpił miejsca Leningradowi. [GOTHA]

Sankt Petersburg wyrósł na jedno z najwspanialszych miast Europy. Poza pałacami w stylu klasycznym i budynkami rządowymi, na brzegach Newy wznosiły się zabudowania dużego portu i centrum handlowe; miasto miało znakomitą społeczność przedstawicieli świata kultury, rozbudowującą się dzielnicę przemysłową i potężny garnizon. Ducha dwumilionowej wspólnoty jego mieszkańców wyrażał pomnik Miedzianego Jeźdźca, który sprezentowała miastu Katarzyna Wielka w hołdzie dla swojego poprzednika, Piotra.

Kiedy po raz pierwszy zmieniano nazwę miasta, ten, któremu miano je w przyszłości zadedykować, przebywał na wygnaniu w Szwajcarii, bez zbyt wielkiej nadziei na rychły powrót. Bynajmniej nie był pacyfistą; manifest w kwestii Taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej, w którym nawoływał do "międzynarodowej wojny domowej" w celu wykorzystania zbrojnego konfliktu, przewidywał upadek caratu. Wszyscy jego główni współpracownicy w Rosji zostali aresztowani pod zarzutem zdrady. Podczas procesu ich obrońcą był liberalny adwokat Aleksander Kierenski, który zapewne później żałował, że wybrał sobie takich klientów.

Pod rządami Sowietów Piotrogród/Leningrad był wystawiany na najbardziej ekstremalne z możliwych doświadczeń. Został z pogardą odrzucony przez bolszewików, którzy przenieśli stolicę do Moskwy, a Stalin raz po raz uznawał go za konspiracyjne siedlisko nieistniejącej opozycji; utracił też znaczną część mieszkańców - najpierw podczas rewolucji, a potem z powodu czystek. W latach 1941-1944 przeżył trwające 1000 dni oblężenie, na krawędzi linii frontu niemiecko-sowieckiego, i w warunkach nieopisanego zimy, głodu i wyniszczenia stracił zapewne aż milion mieszkańców¹. Mimo że władze miasta i wojsko zapewniły środki do walki na trzy lata, władze sowieckie albo nie mogły, albo nie chciały ewakuować ludności cywilnej ani zapewnić jej dostaw. W rezultacie powstało trwające dzień za dniem połączenie Coventry i warszawskiego getta. Opisy hulanków odbywających się w Domu Partii, którym towarzyszył widok martwych ciał na ulicach miasta, i obraz zmarłych naukowców tkwiących nieruchomo w swoich laboratoriach tylko powiększają rejestr nieludzkich czynów².

3 R. Pipes, *The Russian Revolution, 1899-1919*, Londyn 1990, s. 419.

Po każdej takiej próbie Leningrad otrzymywał nowy zastrzyk imigrantów. "Miasto

bohaterów” stało się symbolem ludzkiej witalności. W roku 1991, w przeddzień upadku Sowietów, problem nazwy pojawił się po raz trzeci. Ku przerażeniu weteranów komunizmu, w wyniku referendum mieszkańcy wybrali nie Leningrad i nie Piotrogród, lecz Sankt Petersburg.

' Por. Hamson Salisbury, *The 900 Days' Siege of Leningrad*, Nowy Jork 1969. 2 Ruth T. Kamińska, *Mink Coats and Barbed Wire*, Londyn 1979.

Tymczasem na bałkańskim teatrze wojny górujące nad wrogiem siły austriackie stopniowo zdobywały sobie przewagę. Zajął Belgrad (w październiku 1915), Czarnogórę i Albanie (1916). Bohaterski odwrót Serbów przez góry na wybrzeża Dalmacji przeszedł do legendy. W roku 1915 Serbów zagnano do Macedonii, gdzie do ataku Austriaków przyłączyła się Bułgaria. Ale front macedoński utrzymał się - częściowo dzięki poparciu Francuzów, które nadeszło przez Saloniki. Nieubłagany nacisk Zachodu na Grecję wymusił upadek rządu i zakończył okres neutralności Greków. [FLORA]

Pod koniec sierpnia 1914 roku Flora Sandes, 35-letnia córka duchownego FLORA z angielskiego hrabstwa Suffolk, przyjechała w towarzystwie siedmiu innych kobiet do serbskiego miasta Kragujevac. Oddalone o około 70 kilometrów od Belgradu miasto było główną bazą wojsk serbskich, walczących o swoją stolicę przeciwko austro-węgierskiej ofensywie. W ślad za grupą, w której była Flora, do Serbii przybyło kilka innych oddziałów służb medycznych z Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji i USA, powołanych przez Fundację na rzecz Pomocy Serbii. W połowie kwietnia 1915 roku dołączyła do nich pewna niezwykła kobieta: pani Mabel St Clair Stobart, która podczas niedawnych wojen na Bałkanach zajmowała się organizowaniem kobiecych oddziałów do opieki nad chorymi i rannymi. Teraz przyjechała z Salonik na czele siedemdziesięcioosobowego szpitala polowego, którego personel stanowiły wyłącznie kobiety; jedynym wyjątkiem był mąż Mabel, John Greenhalgh, pełniący obowiązki kwatermistrza. Mabel zbierała rannych z pól bitwy, jadąc konno na czele swojego "lotnego oddziału". Na terenie Serbii działało ponad 600 brytyjskich ochotniczek.

W porównaniu z innymi organizacjami kobiecymi z czasów wojny brytyjskie służby medyczne niewątpliwie odznaczały się najwyższym profesjonalizmem. Znane były pod nazwą Szkockich Szpitali Kobiecych (SWH) - na cześć ich założycielki - lekarki z Edynburga, chirurga Elsie Inglis. Postawiły sobie za cel dowieść, że kobiety potrafią sprostać najbardziej stresującym i odpowiedzialnym zadaniom. W stosownym czasie udało im się wysłać na fronty alianckie, które nie były pod kontrolą wojsk brytyjskich, czternaście w pełni wyposażonych szpitali polowych. Przed wyjazdem do Serbii pani St Clair Stobart pracowała w Cherbourgu i w Antwerpii. Doktor Inglis zmarła w listopadzie 1917 roku, spędziwszy uprzednio rok w Rosji. Kobiety w roli chirurgów były jeszcze wtedy czymś niezwykłym, zwłaszcza w szpitalach wojskowych. Pewien francuski dziennikarz, który przy jakiejś okazji poprosił, aby pozwolono mu się przyjrzeć, jak pracuje dr Inglis, wypadł z sali operacyjnej zielony na twarzy, krzycząc: *C'esr vrai, elle*

coupe/1 ("To prawda! Ona kroi!")

W październiku 1915 roku, kiedy Austriacy i Bułgarzy przebili się przez linię frontu, wojska serbskie mogły uciec tylko zimowym szlakiem wiodącym przez góry ku wybrzeżom Albanii. Ten straszliwy marsz przez błota, śniegi, mróz, tyfus i gangrenę pochłonął czterdzieści tysięcy ludzkich istnień. Oddział pani St Clair Stobart szedł razem z żołnierzami. Flora Sandes (1879-1961) zaszła najdalej w postanowieniu, żeby żyć jak mężczyzna. Wstąpiła do serbskiej piechoty, przetrwała wędrówkę do Albanii, walczyła w bezpośrednich starciach, została ciężko ranna i otrzymała medal za odwagę. Koniec wojny przywitała w randze oficera. Potem wyszła za mąż za rosyjskiego emigranta, zamieszkała w Belgradzie, skutecznie stawiała czoło gestapowcom, a do Anglii wróciła dopiero po śmierci męża². Żyła według starej wschodnioeuropejskiej tradycji, której hołdowały kobiety od Rosji przez Polskę po Albanie; tradycja ta nakazywała im w trudnych chwilach stawać na miejscu zdziesiątkowanych przez wojnę mężczyzn.

Jednym z powodów determinacji brytyjskich kobiet była postawa ich własnego rządu. Kiedy w sierpniu 1914 roku Elsie Inglis zaoferowała usługi swoich oddziałów brytyjskiemu Ministerstwu Wojny, usłyszała w odpowiedzi: "Moja dobra kobieto, niechże pani wraca do domu i siedzi cicho"³.

¹ Por. Monica Kippner, *The duality of Mercy: Women at War, Serbia 1915-1918*, Newton Abbot 1980, s. 34, 223.

² Por. Julie Wheelwright, *Amazons and Military Maids*, Londyn 1989, gdzie jeden z rozdziałów został poświęcony Florze Sandes.

³ Kippner, op. cit. , s. 30.

W basenie Morza Śródziemnego przewaga na morzu była po stronie mocarstw zachodnich, więc podjęto kilka prób zrekompensowania patowej sytuacji we Francji. 25 kwietnia 1915 roku oddziały brytyjskie wylądowały w Gallipoli w Cieśninie Dardaneelskiej. Celem desantu było zdobycie Stambułu, nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Rosją oraz - mówiąc słowami pierwszego lorda admiralicji Winstona Churchilla -wymierzenie ciosu "w słabiznę" państw centralnych. Plan był wspaniale obmyślany, ale zakończył się tragicznie. Trasę korpusu ekspedycyjnego, w którego skład wchodziła bohaterska Dywizja ANZAC (Australian and New Zealand Army Corps) z Australii i Nowej Zelandii, zdradzono, jeszcze zanim rozpoczął się marsz. U szczytu klifów czekali Turcy pod wodzą energicznego młodego oficera nazwiskiem Kemal Pasza. Potem zachodnie mocarstwa ograniczyły swoje działania do pogranicza imperium osmańskiego. Młody angielski wizjoner Thomas Edward Lawrence w pojedynkę poprowadził plemiona Półwyspu Arabskiego do buntowniczej walki. Francuzi umocnili swoje pozycje w Libanie. W roku 1916 generał Allenby wkroczył do Palestyny; jego oddziały przybyły z brytyjskiej bazy w Egipcie i weszły do Jerozolimy w dzień Bożego Narodzenia. Brytyjczycy wkroczyli także

do Mezopotamii. Po upokarzającym odwróceniu w marcu 1917 roku zdobyli Bagdad i ruszyli dalej w głąb Persji. Zwycięstwa Brytyjczyków napawały otuchą zarówno Arabów, jak i żydowskich syjonistów. Drugiego listopada 1917 roku skłoniono brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Arthura Balfoura, do wydania deklaracji zawierającej zgodę w sprawie narodowego państwa żydowskiego w Palestynie. Na Kaukazie Rosjanie i Turcy osmańscy zmagali się ze sobą w górzystym przygranicznym rejonie Armenii. Walki stały się zasłoną dla akcji odwetowych rządu tureckiego przeciwko jego armeńskim obywatelom. [LUDOBÓJSTWO]

27 maja 1915 roku rząd turecki wydał rozporządzenie o przy- LUDOBÓJSTWO musowej deportacji ludności ormiańskiej ze wschodniej Anato-lii. Ormian, którzy byli chrześcijanami, podejrzewano o prorosyjskie sympatie w stosunku do wroga na froncie kaukaskim oraz o snucie planów ustanowienia zjednoczonej Armenii pod protektoratem Rosji. Rozporządzenie objęło około 2-3 milionów osób. Doniesienia różnią się między sobą; uważa się, że jedna trzecia padła ofiarą masowych morderstw, jedna trzecia zginęła podczas deportacji, a jednej trzeciej udało się przeżyć. Epizod ten uznawany jest często za pierwszy w czasach nowożytnych przypadek ludobójstwa. Na mocy traktatu z Sevres (1920) państwa sprzymierzone uznały zjednoczoną Armenię za niepodległą republikę. W praktyce dopuściły do rozbioru kraju przez Rosję sowiecką i Turcję¹.

Adolf Hitler dobrze wiedział o ormiańskim precedensie. Kiedy w przeddzień napaści na Polskę instruował generałów w Obersalzburgu, odkrył przed nimi swoje plany wobec narodu polskiego: Dżyngis-chan kazał zabić miliony kobiet i mężczyzn, z własnej woli i z lekkim sercem. Historia widzi w nim tylko wielkiego budowniczego państwa (. . .). Ja posłałem moje oddziały z trupią główką na Wschód, wydawszy im rozkaz bezlitosnego zabijania mężczyzn, kobiet i dzieci należących do polskiej rasy lub mówiących polskim językiem. Tylko w ten sposób możemy zdobyć ten Lebensraum, którego tak potrzebujemy. W końcu ktoś mówi dziś o zagładzie Ormian?²

Ale terminu "ludobójstwo" użyto dopiero w 1944 roku: ukuł go polski prawnik żydowskiego pochodzenia Rafał Lemkin (1901-1959), który działał w USA. Jego kampania, wzywająca do wyciągnięcia praktycznych wniosków z losu Polski i polskich Żydów, znalazła ukoronowanie w postaci wydanej w 1948 roku przez Narody Zjednoczone konwencji w sprawie zapobiegania ludobójstwu i karania go³. Niestety, jak tego dowodzą wojny w byłej Jugosławii, sama konwencja nie jest w stanie ani zapobiec ludobójstwu, ani go ukarać.

¹ Por. m. in. G. J. Libaridian, *A Crime of Silence: The Armenian Genocide*, Londyn 1985.

² Z notatek admirała Canarisa z 22 sierpnia 1939, cyt. w: L. P. Lochner, *Whatabout Germany?*, Nowy Jork 1942, s. 2. Tekst ten bywa błędnie cytowany jako odnoszący się do "ostatecznego rozwiązania". Autor wyraża w tym miejscu podziękowanie doktorowi Markowi Levene'owi.

3 R. Lemkin, Axis Rule in Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress, Nowy Jork 1944. Por. też Encyclopaedia Judaica, Jerozolima 1971, t. 7, s. 410.

We Włoszech Austriacy włączyli się do walki w trudnych terenach alpejskich na pograniczu ziem, które Włosi uważali za własne. Jedenaście kolosalnych bitew nad rzeką Soczą (Isonzo) przyniosło nie mniej ofiar niż bitwy na Zachodzie. Pod Caporetto zginęło pół miliona żołnierzy (między wrześniem a grudniem 1917). Straty Włoch były porównywalne ze stratami Wielkiej Brytanii. Ich wspinała regeneracja, dzięki której podniosły się znad krawędzi katastrofy, znacznie osłabiła państwa centralne. Siła armii austriackiej została złamana we Włoszech. Ofiara Włoch - w znacznej mierze zdyskontowana przez jej sprzymierzeńców - pozostawiła głębokie poczucie zranionej dumy.

W koloniach każda placówka walczących mocarstw uważała za punkt honoru poprzeć sprawę swojego macierzystego kraju. W oddali toczyła się kampania między Kamerunem francuskim i Kamerunem niemieckim. Brytyjczycy zagarnęli niemiecką

Afrykę Wschodnią (Tanganikę) i Niemiecką Afrykę Południowo-Zachodnią. W tej nierównej walce słabsza strona niemiecka na ogół okazywała się zaradniejsza. Niemieckie oddziały w Afryce Wschodniej pod dowództwem generała Paula von Lettow-Vorbecka (1870-1964) przetrwały w stanie nienaruszonym aż do zawarcia rozejmu.

Na morzu, teoretycznie, wojna powinna była przynieść serię potężnych starć między flotami najeżonych armatami pancerników. W praktyce okręty marynarki francuskiej schroniły się na Morzu Śródziemnym, a okręty marynarki niemieckiej, po jednym jedynym nie rozstrzygającym starciu z okrętami Floty Królewskiej u wybrzeży Jutlandii (31 maja 1916 roku) - w porcie. Brytyjczycy, którzy nominalnie mogli się ubiegać o tytuł władców morza, nie dawali sobie rady z niemieckimi łodziami podwodnymi wypływającymi z baz w Kilonii i Bremerhaven, które zatopiły w sumie ponad 12 milionów ton alianckich okrętów. Blokada brytyjska, która miała poskromić nieograniczone akcje łodzi podwodnych na Morzu Północnym, przyczyniła się do poważnych braków żywności w Niemczech. Ale Wielka Brytania także stanęła w obliczu poważnych niedostatków. Zatopienie cywilnego liniowca "Łuskania" przez niemiecką łódź podwodną U20 (7 maja 1915 roku), a następnie rozszerzenie przez Niemcy nieograniczonych działań łodzi podwodnych na Atlantyk (1917) odegrały istotną rolę w zakończeniu okresu neutralności Ameryki.

W trzecim roku wojny napięcia zaczęły znajdować odbicie w polityce. W Dublinie siłą stłumiono irlandzkie powstanie wielkanocne (1916). W Londynie utworzenie koalicyjnego gabinetu wojennego Lloyd George'a (w grudniu 1916) oznaczało obalenie regularnego rządu partyjnego. W tym samym czasie śmierć Franciszka Józefa wywołała w cesarstwie

austro-węgierskim głęboką falę złych przeczuć. Pierwsze od wybuchu wojny posiedzenie Rady Państwa (w maju 1917 roku) zostało przerwane przy akompaniamencie głosu Czech domagających się autonomii i wśród krążących plotek o odrębnym traktacie pokojowym. We Francji epidemia buntów wywołała przedłużający się kryzys, który został ostatecznie opanowany wspólnym wysiłkiem nowego dowódcy, marszałka Petaina, oraz nowego premiera, Georges'a Clemenceau. W Niemczech wielkanocne przesłanie kajzera z roku 1917 zawierało propozycje demokratycznych reform; w lipcu wszystkie partie w Reichstagu, które w roku 1914 głosowały za przyznaniem kredytów wojennych, teraz opowiedziały się za pokojem i pojednaniem. Na froncie wschodnim, po nieudanych posunięciach mających na celu zawarcie odrębnych traktatów z Rosją, państwa centralne przywróciły marionetkowe Królestwo Polskie ze stolicą w Warszawie. Królestwo nie miało króla, a jego Rada Regencyjna nie miała regenta. Nie miało też żadnych powiązań z polskimi dzielnicami w Prusach, w Austrii czy na wschód od Bugu. Wkrótce po jego utworzeniu rozwiązano polskie Legiony Piłsudskiego, który odmówił złożenia przysięgi niemieckiemu kajzerowi. W Rosji toczyła się rewolucja. W Stanach Zjednoczonych trwała wojenna gorączka. [TCHÓRZ] [ULI]

W Austrii młody Friedenskaiser ("Cesarz Pokoju") osobiście poprowadził jedną z kilku serii negocjacji z mocarstwami sprzymierzonymi. Wiosną 1917 roku dwukrotnie spotkał się w Szwajcarii ze swoim szwagrem, księciem Sykstusem Bourbon-Parma, czynnym oficerem w służbie belgijskiej, który pełnił funkcję pośrednika w rokowaniach z Paryżem i Londynem. Był gotów na terytorialne ustępstwa wobec Włoch i przyjmował roszczenia Francji do Alzacji z Lotarynią. Ale nie zdołał przekonać ani Włochów, ani Francuzów, że potrafi wywrzeć wpływ na Berlin, i kiedy Clemenceau w końcu poinformował opinię publiczną o tych kontaktach, musiał się ukorzyć przed cesarzem niemieckim. Od tej chwili los monarchii Habsburgów był związany z militarnymi losami Niemiec, a wszelkie nadzieje na pokojową ewolucję narodów monarchii austro-węgierskiej legły w gruzach.

18 października 1916 roku, o szóstej rano, w miejscowości Carnoy na TCHÓRZ froncie zachodnim, szeregowiec Harry Farr z Pułku Zachodniego Yorkshire został rozstrzelany przez brytyjski pluton egzekucyjny. Nie był żołnierzem z poboru, lecz ochotnikiem; miał za sobą sześć lat służby i dwukrotnie wycofano go z linii frontu z powodu kontuzji w wyniku bombardowania. Za trzecim razem odmówiono mu w punkcie opatrunkowym pomocy medycznej, bo nie był ranny; ponieważ stawiał opór sierżantowi eskortującemu go z powrotem do rowów strzeleckich, został aresztowany. Powtarzał raz po raz: "Nie mogę tego wytrzymać". Podczas sądu wojennego, dowódca XIV Korpusu oświadczył, że przypadek tchórzostwa wydaje się "wyraźnie potwierdzony". Orzeczenie poświadczył głównodowodzący, Douglas Haig.

W odpowiednim czasie wdowa po Harrym, Gertruda, otrzymała list z kancelarii wojskowej: "Szanowna Pani, z przykrością zawiadamiamy, że Pani mąż nie żyje. Został skazany na śmierć za tchórzostwo i rozstrzelany w dniu 16 października". Nie przyznano jej ani wdowiej renty, ani alimentów dla córki. Dostała natomiast za pośrednictwem

miejscowego wikarego wiadomość od kapelana pułku: "Proszę powiedzieć jego żonie, że nie był tchórzem. Nigdy nie było lepszego niż on żołnierza". Gertruda dożyła wieku 99 lat oraz momentu, w którym mogła przeczytać dokumenty z procesu, ujawnione przez brytyjskie Biuro Rejestrów i Dokumentów Publicznych dopiero w 1992 roku.

Szeregowiec Farr był jednym z 3080 żołnierzy brytyjskich, skazanych na śmierć przez sądy wojenne w latach 1914-1918 - głównie za dezercję; był także jednym z 307, których nie ułaskawiono. Odrzucając prośbę o ułaskawienie w przypadku podobnym do przypadku Farra, Douglas Haig zanotował w protokole: "Jak w ogóle moglibyśmy myśleć o zwycięstwie, gdybyśmy spełniali takie prośby?"¹ Podczas drugiej wojny światowej zdezerterowało około 100 tysięcy brytyjskich żołnierzy, ale żaden z nich nie został rozstrzelany. Schwytani dezercerzy z Armii Czerwonej i Wehrmachtu nie mieli aż tyle szczęścia².

¹ Campaign to Pardon Troops Hits Setback, "Independent" z 16 sierpnia 1993. Por. też J. Putkowski

i J. Sykes, Shot at Dawn, Londyn 1989. ² Deserters, w: Oxford Companion to the Second World War, Oksford 1995.

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, które nastąpiło 6 kwietnia 1917 roku, poprzedziły liczne próby Ameryki zmierzające do przywrócenia pokoju. Dwudziesty ósmy prezydent, Thomas Woodrow Wilson (1856-1924), liberał ze Wschodniego Wybrzeża i profesor z uniwersytetu w Princeton, został powtórnie wybrany w listopadzie 1916 roku przez zwolenników zachowania neutralności Stanów; jego wysłannik, pułkownik House, odwiedził wszystkie stolice Europy. Jeszcze w styczniu 1917 roku w swoim noworocznym przemówieniu do Kongresu Wilson nawoływał do "pokoju bez zwycięstwa". Ale niemieckie łodzie podwodne były śmiertelnym zagrożeniem dla amerykańskiej gospodarki morskiej, a niezręczny plan Niemiec, zmierzający do zwerbowania Meksyku, ujawniony po telegramie Zimmermana z lutego 1917 roku, ostatecznie rozwiązał wszelkie wątpliwości. Idealizm Wilsona jawnie zderzył się z tajną dyplomacją Brytyjczyków i Francuzów. Jego "czternaście punktów" (ze stycznia 1918 roku) nadawało wojennym celom państw sprzymierzonych spójność i wiarygodność. Wilson był bardzo przywiązany do zasady narodowego samostanowienia, stosowanej sprawiedliwie. Dzięki koncertom, jakie dawał w Białym Domu Ignacy Paderewski, wpisał na swoją listę niepodległość Polski.

LILI W jakimś momencie roku 1915, gdzieś na froncie wschodnim, w głębi Polski, pewien młody niemiecki wartownik marzył o powrocie do domu. Hans Liep wyobraził sobie, że jego dwie przyjaciółki - Liii i Marlene - stoją razem z nim obok lampy, przy wejściu do baraku. Aby sobie dodać otuchy, zagwizdał melodię, wymyślił parę sentymentalnych wersów i zaraz o wszystkim zapomniał. Dwadzieścia lat później, w Berlinie, przypomniał sobie tamtą piosenkę i dodał jeszcze kilka wersów, łącząc imiona obu dziewcząt w jedno.

Do słów dorobił melodię Norbert Schultze, po czym całość wydano w 1937 roku. Międzywojenny Berlin był jednym z wielkich ośrodków sztuki kabaretowej i muzyki popularnej. Ale Piosenka samotnego wartownika nie odniosła sukcesu.

W roku 1941, kiedy armia niemiecka zajęła Jugosławię, wojsko zarekwirowało potężny nadajnik Radia Belgrad. Wśród zbioru używanych płyt znalazło się przedwojenne nagranie piosenki Hansa Liepa. Nadawany w nocy program muzyczny z Belgradu przypadkiem dało się usłyszeć poza strefą Bałkanów, w Afryce Północnej, gdzie słuchali go zarówno żołnierze generała Rommla, jak i "szczury pustynne" z VIII Armii Brytyjskiej. Tym razem głos Lale Andersen, biegnący przez eter pod wygwieżdżonym śródziemnomorskim niebem, oczarował zasłuchanych żołnierzy. Słowa przełożono na angielski, i piosenkę nagrała Annę Shelton. Po oblężeniu Tobruku, gdy kolumny brytyjskich jeńców przekraczały linię Afrika Korps, obie strony śpiewały na tę samą melodię: I. LiliMtriccn

Vor der Kaserne, vor dem grossen Tor

Stand eine Laterne, und steht sie noch davor.

So wolln wir uns da wiedersehen,

bei der Laterne wolln wir stehen

Wie einst Lili Marieen.

Underneath the lantern by the barrack gate Darling, I remember, how you used to wait.

Twas there you whispered tenderly, That you lov'd me; you'd always be, My Lili of the lamplight, my own Lili Martene.

Kiedy do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, Uli Marlene zaśpiewała Martena Dietrich. Piosenka przekroczyła wszystkie granice.

Les feu<7/es mortes powstały w 1943 roku w Paryżu czasu wojny, w którym dosłownie wszyscy śpiewali Lili Marlene. Słodko-gorzkie słowa napisał Jacques Prevert, a wpadającą w ucho melodię - Joseph Kosma. Wątek rozłączonych kochanków odpowiadał zapewne nastrojom milionów. Ale filmu z Jeanem Gabinem, do którego piosenkę skomponowano, ostatecznie nigdy nie nakręcono; piosenki nigdy nie nagrano. Do czasu, kiedy ponownie odkryto japo wojnie, zdążył się już zmienić klimat społeczny i polityczny; w angielskim tekście zagubił się pierwotny sens: 2. Feuilles Mortes
C'est une chanson, qui nous ressemble Toi tu m'amaï, et je famais. Nous vivons tous les deux ensemble Toi qui m'amaï, moi qui famais. Mais la vie separe ceux qui s'aiment, Tout doucement, sans faire du bruit. Et la mer efface sur le sable Les pas des amants desunis.

The falling leaves drift by the window The autumn leaves of red and gold. I see your lips, the summer kisses, The sun-burned hands I used to hold. Since you went away, the days grow long, And soon I'll hear old winter's song. But I miss you most of all, my darling, When autumn leaves start to fall.

Gdzież się podziały te nadmorskie fale i te ślady stóp kochanków, zatarte na piasku? Ale w latach pięćdziesiątych Martwe liście słyszało się bez przerwy

W erze powojennej popularne piosenki tworzyły czoło fali amerykańskiej kultury - dobrej, złej, ani dobrej, ani złej - jaka się przetoczyła przez Europę. Transatlantyckiemu tonowi piosenek anglo-amerykańskich przeznaczona była dominacja. Warto jednak pamiętać, że w wielu miejscach Europy - w Neapolu, w Warszawie, w Paryżu i w Moskwie rodzime utwory zachowały swą świetność: -Sf-

p
m

Hę CJibiffIHbi B caay flaiKe mopoxn, Bce 3flech 3aMepJio s. o yrpa.
ECJIHÓ 3HEUIH BM, KOK MHC flOROI-H
lloaMockOBHue Bciepa.

(Podmoskiewski zmierzch, Śpi wiśniowy sad, Zasnął nawet wiatr W okopconych gałęziach drzew. W dal odpłynął dzień, Już rozścielił cień Ciepły zmierzch, Podmoskiewski zmierzch.

H. WSK Tbl, MWIM, CMOTpHfflb HCKOCa,
Hn3KO roJIOBy HaKnoBaa?

TpyflHO BbiCKasaTb H Hę BbiCKasaTb

Bce, HTO na cepaue y Mens.

Czemu patrzysz w bok, Czemu kryjesz wzrok, Czemu smutno tak Wzdychasz wciąż?

Próżno milczysz dziś, Próżno chciałabyś W sercu skryć Tajemnicę swą) 1. ' Muzyka Wasilij Sołowjow-Siedoj, tekst Michaił Matusowski, słowa polskie Mirosław Łebkowski.

W sumie jednak przemiany roku 1917 wywołały w obozie sprzymierzonych znaczny niepokój. Na razie wkroczenie Ameryki na scenę wydarzeń równoważył z nawiązką chaos w Rosji. Ententa dostawała partnera dysponującego wielkim potencjałem, jednocześnie tracąc najpotężniejszego partnera w aktualnym działaniu. Musiało minąć dwanaście miesięcy, zanim dało się odczuć wagę amerykańskiej siły ludzkiej i amerykańskiej produkcji przemysłowej. Tymczasem jednak, w miarę jak słabł opór Rosji, państwa centralne mogły przesuwac coraz większą część swoich środków ze Wschodu na Zachód. Uważano, że wynik wojny zależeć będzie od tego, co okaże się szybsze: skutki mobilizacji w USA czy skutki rewolucji w Rosji.

Rosyjska rewolucja z roku 1917 składała się z kilku splecionych ze sobą pasm wydarzeń, które doprowadziły do załamania. Dwóm wybuchom politycznym - rewolucji lutowej, która obaliła carską monarchię, oraz rewolucji październikowej, czyli zamachowi stanu, który rozpoczął bolszewicką dyktaturę - towarzyszyły rozruchy; wstrząsnęły one do głębi fundamentami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi carskiego imperium. Wraz z nimi nadeszła lawina powstań narodowych we wszystkich nierosyjskich krajach, które

swego czasu zostały wcielone do imperium, a teraz wykorzystały okazję, aby podjąć walkę o niepodległość.

Skutki, jakie te wydarzenia miały dla dalszego przebiegu wojny, okazały się dramatyczne. W połowie lutego 1917 roku ostatni car z dynastii Romanowów wciąż jeszcze stał u steru największej machiny wojennej Europy. W ciągu jednego tylko roku dynastia została unicestwiona; jej imperium rozpadło się na kilkanaście samorządnych państw; bolszewicy władcy centralnego państwa kadłubowego na dobre wycofali się z wojny. Po rozpoczęciu pertraktacji na temat rozejmu w Brześciu nad Bugiem czynny udział Rosji w wojnie ustał z dniem 6 grudnia 1917 roku. Polityka Niemiec, które udzielały poparcia zarówno aspiracjom separatystów, jak i machinacjom bolszewików, zapisała na swoim koncie sukces o nie spotykanych dotąd rozmiarach.

W rozpadzie Imperium Rosyjskiego należy widzieć nie tylko po prostu jeden ze skutków rewolucji, ale także jedną z jej przyczyn. Car Rosji zaczął doświadczać nieposłuszeństwa swoich nierosyjskich poddanych na długo przedtem, zanim powstanie bolszewickiej dyktatury ostatecznie potwierdziło ich chęć odrębnej egzystencji. Kiedy w wyniku pochodu armii niemieckiej w roku 1915 utracono polskie prowincje, czołowy polski polityk imperium, Roman Dmowski, raz na zawsze odwrócił się od Rosji. Odtąd miał działać na rzecz niepodległości Polski, pod auspicjami zachodnich mocarstw. W sierpniu 1916 powstał w Paryżu Komitet Narodowy Polski z Dmowskim na czele. Na Litwie pod auspicjami Niemiec utworzono we wrześniu 1917 roku Tarybę, czyli Radę Narodową. W Finlandii niepodległa republika musiała walczyć o życie przy pomocy Niemców od połowy 1917 do maja 1918 roku. Na Ukrainie ruch narodowościowy doszedł do głosu, kiedy tylko osłabła władza centralna. W listopadzie 1917 roku utworzono Republikę Ukraińską ze stolicą w Kijowie. Na mocy tak zwanego traktatu chlebowego z 9 lutego 1918 roku została ona uznana przez państwa centralne w zamian za kontrakty zbożowe. Na Kaukazie w tym samym czasie została powołana do istnienia niepodległa Federacja Zakaukaska.

W obliczu tej spontanicznej fali separatyzmu kolejne rządy rosyjskie w Piotro-grodzie nie miały wyboru i musiały się ugiąć pod naporem burzy. W kwietniu 1917 roku Rząd Tymczasowy opowiedział się za niepodległością poszczególnych narodów. Bolszewicy i wszyscy inni poszli w jego ślady. W rzeczywistości jednak - mimo całej retoryki - bolszewicy nie mieli zamiaru przyznać narodom niepodległości. Gdy tylko zdobyli władzę w Piotrogradzie, ich komisarz do spraw narodowości, pewien szerzej nie znany gruziński rewolucjonista, występujący jako Józef Wissarionowicz Stalin, natychmiast przystąpił do organizowania oddziałów partii bolszewickiej w każdej z rodzących się republik, podsycając zamieszki przeciwko świeżo upieczonym rządów narodowym. Celem polityki bolszewików było przywrócenie do życia nieboszczki carskiej Rosji w nowym komunistycznym przebraniu. Od samego początku próbowali narzucić scentralizowany system dyktatury partyjnej, ukrytej za fasadą autonomii kulturowej i nominalnych struktur państwowych. W tym właśnie tkwiło jedno z głównych źródeł tak zwanej rosyjskiej wojny

domowej (por. niżej).

Rewolucja w Piotrogradzie była zatem skierowana przeciwko centralnym władzom państwa, które znajdowało się już w daleko posuniętym stadium rozkładu. Przyczyna bezpośrednia tkwiła w kryzysie systemu zarządzania na dworze cara. Sam car był na froncie, gdzie nieudolnie próbował sprostać swojej źle obliczonej decyzji, aby wojnę prowadzić osobiście. Dumę ignorowano; carscy ministrowie zostali zdani na łaskę paranoicznej "niemieckiej" carycy i jej szarlatańskiego konfidenta, tak zwanego szalonego mnicha, Grigorija Rasputina (1872-1916). Kiedy zaniedbano pilne sprawy czasu wojny - inflację, niedostatek żywności, zaopatrzenie wojska - zbuntowali się członkowie najściślejszego kręgu współpracowników cara. Rasputin został zamordowany przez wychowanka Oksfordu, księcia Feliksa Jusupowa, który był synem najbogatszej kobiety w Rosji i mężem kuzynki cara. W innych okolicznościach ten incydent mógłby przejść do historii jako drobna dworska intryga. Ale w tamtym momencie stał się ostatnią kroplą, która przepęłniła kielich: wzbierająca fala oburzenia ruszyła, druzgocąc podpory całego systemu. Albowiem poza granicami dworskiej polityki były dziesiątki milionów niemych poddanych cara - rozczarowanych intelektualistów, sfrustrowanych konstytucjonalistów, zdezorientowanych urzędników, robotników pozbawionych praw, chłopów pozbawionych ziemi, żołnierzy pozbawionych nadziei zarówno na przeżycie, jak i na zwycięstwo. Połyskliwa skorupa caratu trzymała się do ostatniej chwili, a potem rozpadła się jak domek z kart.

Łańcuch wydarzeń, który prowadził od zamordowania Rasputina 17 grudnia 1916 roku do przechwycenia władzy przez bolszewików w dziesięć miesięcy później, był zawiły i zupełnie nie zaplanowany. Pod koniec lutego arktyczna zima, która wpłynęła na załamanie się dostaw żywności, przeszła nagle w przedwczesną słoneczną wiosnę. Tysiące strajkujących robotników i demonstrantów wysypało się na ulice Piotrogradu, domagając się pokoju, chleba, ziemi i wolności. 26 lutego na placu Znamieńskim kompania gwardii cesarskiej wystrzeliła pierwszy śmiertelny pocisk. Następnego dnia zbuntowało się 160 tysięcy chłopskich poborowych ze stołecznego garnizonu, którzy dołączyli do demonstrantów. Carscy generałowie grali na zwłokę. Duma odważyła się powołać Rząd Tymczasowy pod nieobecność cara, a w tym samym czasie przedstawiciele rozmaitych odłamów ruchu socjalistów zawiązali Piotrogradzki Sowiet, czyli Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

W ten sposób powstało dwojewładzie, czyli dwuwładza, a Duma musiała współzawodniczyć z Piotrogradzkim Sowietem. Każda ze stron podejmowała brzemienne w skutki decyzje. Pierwszego marca Rada wydała jednostronny Rozkaz nr I, który nakazywał każdej jednostce zbrojnej założenie własnej rady. Za jednym pociągnięciem zniesiono władzę korpusu oficerskiego nad całą armią. 2 marca 1918 roku Rząd Tymczasowy wydał ośmiopunktowy program, który nawoływał do obsadzenia lokalnych stanowisk rządowych pochodzącymi z wyboru urzędnikami, a także do zastąpienia państwowej policji ludową milicją. Za jednym pociągnięciem podważono

autorytet policji i lokalnego aparatu władzy, jak Rosja długa i szeroka. Imperium Rosyjskie rozleciało się z telegraficzną szybkością. Tej samej nocy abdykował car Mikołaj II.

Przez pewien czas chwiejne przymierze między ugrupowaniem konstytucyjnych liberałów w Dumie i umiarkowanych socjalistów w Radzie - głównie mienszewików i socjalistów-rewolucjonistów (eserowców) - utrzymywało dwuwładzę na linii kursu, przy czym i jedni, i drudzy występowali w opozycji do bolszewików. Główną postacią był tu socjalista i prawnik Aleksander Kierenski (1881-1970), który był członkiem i Rządu Tymczasowego, i Rady. Ale prowadzona przez nich polityka kontynuacji wojny była bardzo niepopularna. Udało im się tylko podsycić atmosferę bezustannego niezadowolenia, która miała się okazać tak korzystna dla elementów bardziej radykalnych. Rząd Tymczasowy ogłosił zamiar przeprowadzenia powszechnych wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego, które potem mogłoby wprowadzić rosyjską demokrację na stałe tory. To pozwoliło bolszewikom na ustalenie własnego rozkładu zajęć: aby zdobyć jakąkolwiek szansę na rządy w Rosji, musieli opanować rady i obalić Rząd Tymczasowy, zanim zbierze się zgromadzenie konstytucyjne. [FATIMAJ

FATIMA 3 maja 1917 roku, w momencie szczytowego nasilenia pierwszej wojny światowej, papież Benedykt XV zwrócił się do Najświętszej Maryi Panny z błaganiem o jakiś znak w sprawie pokoju. Dziesięć dni później trójka nie umiejących czytać i pisać dzieci oświadczyła, że na polu w pobliżu portugalskiej wsi Fatima ukazała im się Matka Boska. Słyszały, jak powiedziała, że jest "Królową Różańca", że zbliża się nadejście antychrysta i że na miejscu widzenia powinna zostać wybudowana kaplica. W jakiś czas później jedno z dzieci, Lucia dos Santos, wyjawilo, że przepowiednia Przenajświętszej Dziewicy odnosiła się do Rosji: Przyjdę, aby prosić o ponowne zawierzenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu. Jeśli moje prośby zostaną wysłuchane, Rosja się nawróci i nastanie pokój. Jeśli natomiast tak się nie stanie, jej grzechy rozszerzą się na cały świat, wywołując wojny i prześladowania Kościoła (. . .). W końcu jednak moje Niepokalane Serce odniesie triumf.

Kult maryjny często wiązano z antykomunizmem - zwłaszcza w okresie wojny domowej w Hiszpanii. W roku 1942 papież Pius XII ogłosił święto Niepokalanego Serca Maryi. 13 maja 1981 roku papież Jan Paweł II, który osobiście odegrał wybitną rolę w upadku komunizmu, został w Rzymie raniony kulą zamachowca. Modlił się do Matki Boskiej Różańcowej, wyzdrowiał i odbył pielgrzymkę do Fatimy2.

Praktykujący chrześcijanie nadal muszą się zmagać z tajemnicami proroctw. Objawienia Najświętszej Maryi Panny, począwszy od pierwszego odnotowanego przypadku Elżbiety z Schönau (1164), powtarzały się przez cały okres nowożytny. Można tu wymienić La Salette (1846), Lourdes (1858), Pontmain (1871), Knock w irlandzkiej prowincji Mayo (1879), Banneux w Belgii (1933) i Medjugorje w Bośni (1981). Objawienia we wsi Medjugorje koło Mostaru, które przez długi czas przyciągały tysiące ludzi, nie zostały

potwierdzone przez hierarchów Kościoła katolickiego. Były jednak tym bardziej niepokojące, że Matka Boska miała się ukazywać na miejscu wojennej masakry, zapowiadając bośniackie okropności z lat 1992-1993. [BERNADETTE] [MADONNA]

' J. Delaney, *A Woman Clothed in the Sun*, Dublin 1991, s. 194.

2 Por T. Tindale-Robertson, *Fatima, Russo and Pope John Paul II*, Chulmieigh 1992.

3 Por. M. Parham, *With God on Ów Side*, . *Independent Magazine*” z 4 grudnia 1993; kwartalnik . *Medjugorje Messenger*”, Londyn 1986.

Do czasu powrotu Lenina do Piotrogradu w kwietniu 1917 roku bolszewicy odgrywali jedynie drugoplanową rolę w rewolucyjnych wydarzeniach. Ale pogorszenie się sytuacji na wiosnę i w lecie stworzyło podatny grunt dla zdyscyplinowanych wywrotowców. Trzykrotnie przy nadarzającej się okazji - w kwietniu, w czerwcu i w lipcu - próbowali wykorzystać swoje rosnące wpływy w piotrogrodzkim garnizonie do przekształcenia ulicznych demonstracji w zbrojne powstanie. Za ostatnim razem Rząd Tymczasowy dowiedział się o kontaktach bolszewików z Niemcami i rzeczywiście wydał nakaz aresztowania przywódców bolszewickich pod zarzutem zdrady stanu. Lenin musiał się schronić na wsi. Ale w sierpniu i wrześniu działania rządu sparaliżował konflikt z armią pod dowództwem generała Ławra Komiłowa. Nieudany pucz Kor-niłowa zostawił Leninowi czas na zaplanowanie własnego zamachu stanu.

Kiedy na początku października Lenin przedostał się z powrotem do Piotrogradu, rząd Kierenskiego był już izolowany i całkowicie zdyskredytowany. Armia była źle usposobiona; rady - podzielone. Plany bolszewików miały na celu zneutralizowanie głównej Rady Piotrogrodzkiej przez zwołanie równoległego Zjazdu Rad, wypełnionego bolszewickimi delegatami z prowincji. Jednocześnie wydano kluczowemu organowi rady, Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu, który teraz znalazł się pod kontrolą bolszewików, polecenie dostarczenia żołnierzy, marynarzy i uzbrojonych robotników - do celów nie pochwalanych przez samą Radę. Dowództwo objął Trocki. [SOWKINO]

W nocy 25 października zaczęto wprowadzać plan w życie. Pikiety bolszewickie otoczyły siedziby wszystkich urzędów. Nie nastąpiła żadna reakcja. 26 października o dziesiątej rano Lenin wydał komunikat prasowy: SOWKINO 24 października 1917 roku w kinach Sankt Petersburga wyświetlano film *Milczące ornamenty życia* - dramat psychologiczny osnuty wokół skomplikowanych stosunków, jakie łączyły księcia Obolenskiego z łagodną Klaudią i z in-trygantką Nelly. Dokładnie następnego dnia władza przeszła w ręce bolszewików. Mieli całkiem odmienne, i bardzo zdecydowane, zdanie w sprawie sztuki filmowej. Lenin pisał: “ze wszystkich rodzajów sztuki kino jest dla nas najważniejsze”. Kino było nie tyle rozrywką, ile narzędziem masowej propagandy. Wobec tego w roku 1919 Lenin podpisał dekret, na mocy którego przemysł fotograficzny i kinematograficzny przechodził w ręce Komisariatu Ludowego do spraw Oświaty. W odpowiednim czasie

powstało "Towarzystwo Przyjaciół Sowieckiego Kina", założone, ni mniej, ni więcej, tylko przez samego Feliksa Dzierżyńskiego, szefa sowieckich organów bezpieczeństwa¹.

Kino rosyjskie zadebiutowało wkrótce po ogłoszeniu przez Louisa Lumier'e początku epoki kina niemego - 28 grudnia 1895 roku w paryskiej Grand Cafe. Pojawili się rosyjscy reżyserzy filmowi, rosyjskie kroniki filmowe, rosyjskie studia filmowe i rosyjskie gwiazdy - w rodzaju wyniośle chłodnej Wiery Chołodnoj. Pierwszym rosyjskim filmem fabularnym był dramat historyczny Stieńka Raz/n Drankowa (1908). Po rewolucji lutowej 1917 roku przyszła krótka fala filmów na temat współczesnej polityki - na przykład Ghgorij Rasputin i towarzysze. Rządy bolszewików położyły kres wszelkiej tego rodzaju frywolności.

Bolszewicy nie kryli się ze swoimi planami przekształcenia kina w oręż w rękach partii. Żeby to jednak zrobić, musieli najpierw zniszczyć istniejące instytucje. W czasopiśmie "Kino-fot" (1922), w artykule Kino i kino, Majakowski umieścił strofki, które brzmią, jakby były pisane na zamówienie wydziału agitpropu: flnfl sac KMHO - 3penMiue. flna wena - noMTM Mupocoaepuamie.

KMHO - npOBOflHMK flBM>KeHMfl.

KMHO - HOBarop riMTeparyp. KMHO - paapyuJMTenb acreTMKM.

KMHO - oeCCTpailJHOCTb. KMHO-CnOpTCMCH.

KMHO - pacceMBarenb Mflen. Ho - KMHO 6oneH. KanMTa; iM3M aacbinan eMy masa aonoTOM. . . KoMMyHcM floteH o"ro6paTb KMHO y cneKyJiflTMBHbix noBOflbipen2.

(Dla was kino - to patrzydło.

Dla mnie - niemal Weltanschauung.

Kino - przewodnik postępu.

Kino - odnowiciel literatur.

Kino - burzyciel estetyki.

Kino - nieustraszoność.

Kino - zawodnik sportowy.

Kino - siewca idei.

Ale kino jest chore. Kapitalizm sypnął

mu w oczy złotem (. . .). Komunizm

powinien odebrać kino spekulatywnym prowodyrom).

Po latach chaosu Państwowy Zarząd Kin - Sowkino - zaczął prawdziwą działalność właściwie dopiero w połowie lat dwudziestych. Ale i wtedy nie przyszedł taki sukces, jakiego oczekiwano - aż do lat trzydziestych, kiedy Sowkino podporządkowano wszechogarniającemu planowaniu epoki stalinowskiej.

Znaczna część dziejów sowieckiego kina to albo realizm socjalistyczny, albo bohaterские czyny z okresu drugiej wojny światowej. Ale zdarzały się i jasne promienie w mroku: jeden z najjaśniejszych to wspaniałe dzieła okresu "odwilży", kiedy zostały zrealizowane takie filmy jak Wojna i pokój Bondarczuka czy Lecą żurawie Kałatozowa. Jasnym

blaskiem świecił także geniusz reżyserów, a zwłaszcza Eisensteina.

Siergiej Eisenstein (1898-1948), syn głównego architekta Rygi, należał do tych kręgów złotej carskiej młodzieży, które postawiły na bolszewików. Oprócz doskonałości technicznej dysponował jasną wizją własnych celów, z których najważniejsze było ukazanie nieodpartego przyływu historii. Zrobił w całości tylko sześć filmów, a w każdym na pierwszy plan wysuwa się ludzki kolektyw.

W pierwszym, zatytułowanym Strajk (1925), ukazał namiętność robotników, w których budzi się poczucie własnej siły, oraz karykaturalne portrety fabrykantów, odmalowane w stylu "Krokodyla". W filmie Pancernik Potiomkin (1926), który był upiększoną relacją incydentu z czasów rewolucji 1905 roku, skoncentrował się na emocjach członków załogi okrętu i trudzie prostych ludzi. Tableau ukazujące słynne schody w Odessie, na których pułk kozaków dokonuje rzezi niewinnych demonstrantów, należy do najbardziej znanych scen w historii kinematografii. Październik (1927) miał uczcić dziesiątą rocznicę bolszewickiego zamachu stanu; i raz jeszcze podkreślał rolę mas, za pośrednictwem tak inspirujących (choć wymyślonych) scen jak szturm na Pałac Zimowy. W filmie Sfere /nowe (1929) reżyser ukazał życie wspólnoty chłopskiej na wsi.

Kiedy Eisenstein wrócił do Rosji po kilku latach spędzonych za granicą, zajął się bardziej odległą historią. Jego Aleksander Newski [1938) był proroczą wizją nadchodzącego konfliktu z Niemcami. Tableau ukazujące średniowieczną bitwę na zamrożonym jeziorze, podczas której groteskowi rycerze teutońscy toną en masse, pociągnięci w dół ciężarem swoich zbroi, było niesamowitą alegorią Stalingradu, który miał nadejść dopiero za pięć lat. Miarą nieporównywalnej pozycji Eisensteina stał się film /wan Groźny (1945), nakręcony w przytomności i na oczach Stalina, który był zresztą zapalonym entuzjastą kina.

Filmy Eisensteina dowodzą, że wielka sztuka nie jest czymś, czego nie dałoby się pogodzić z jawną propagandą. Podobnie jak w przypadku sztuki religijnej, kiedy przesłanie jest jednoznaczne, publiczność może się skoncentrować na warsztacie, który służy jego przekazaniu. Podczas festiwalu filmowego w Brukseli w 1958 roku filmowi Pancernik Potiomkin przyznano pierwsze miejsce na liście dwunastu najlepszych filmów na świecie. [POTIOMKIN]

' N. Zerkaja, Ań Illustrated History of Soviet Cinema, Nowy Jork 1991. ^W. W. Majakowski, Teatrikino, Moskwa 1954, t. II, s. 425-^26.

DO OBYWATELI ROSJI!

Rząd Tymczasowy został obalony. Władza państwowa przeszła w ręce organu Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich - Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, który stoi na czele pietrogradzkiego proletariatu i garnizonu.

Sprawa, o którą walczył lud: niezwłoczne zaproponowanie demokratycznego pokoju, zniesienie obszarniczej własności ziemi, kontrola robotnicza nad produkcją, utworzenie rządu radzieckiego - ta sprawa została zagwarantowana.

Niech żyje rewolucja robotników, żołnierzy i chłopów!

Komitet Wojskowo-Rewolucyjny przy Piotrogradzkiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich⁴

Praktycznie rzecz biorąc, każde słowo tej deklaracji było albo nieprawdziwe, albo bałamutne. Ale to nie miało znaczenia. Jak trafnie przewidzieli Lenin i Trocki, w stolicy nie było nikogo, kto miałby ochotę się im przeciwstawić. Ministrowie rządu nadal siedzieli stłoczeni w Pałacu Zimowym, czekając na ratunek, który nie miał nadejść. Armii imperium nie było w zasięgu wzroku. O dziewiątej wieczorem bolszewicy marynarze z krążownika "Aurora" wystrzelili w kierunku Pałacu Zimowego jedną ślepą

4 Lenin, Dzieła wszystkie, tłum. T. Szatar, Warszawa 1988, t. 35, s. 3. 33 - Europa. . .

salwę. Z twierdzy Pietropawłowskiej wystrzelono około 30 pocisków, z których dwa około jedenastej wieczorem osiągnęły cel. Większość żołnierzy gwardii rządowej po prostu się rozeszła; kiedy tłum zobaczył, że nikt nie stawia oporu, wdarł się do środka. "Szturm na pałac Zimowy" to ukuta później fikcja. O drugiej trzydzieści nad ranem ministrowie poddali się. Z tą chwilą rządu w Piotrogradzie przejęli bolszewicy. Nie mieli zamiaru na tym poprzestać. Pojawiwszy się tego ranka na krótką chwilę na Zjeździe Rad, Lenin powitał nadejście "światowej rewolucji socjalistycznej". Ale w rzeczywistości nie chodziło o nic w tym rodzaju. Nie było to nawet powstanie piotro-grodzkich socjalistów. W pierwszej wersji deklaracji z 26 października Lenin zakończył swoje przesłanie hasłem "Niech żyje socjalizm!" Ale potem je wykreślił.

Nie znaczy to, że Lenin i jego bolszewicy nie byli rewolucjonistami najczystszej krwi. Skoro tylko doszli do władzy, natychmiast zaczęli wrywać z ziemi wszystkie korzenie dawnej Rosji. Za czasów Lenina, w latach 1917-1921, a w jeszcze większym stopniu za czasów Stalina, czyli od roku 1929, przebudowali po kolei niemal wszystkie elementy składowe życia w Rosji. Ale robili to za pomocą wywierania odgórnego przymusu; a także wbrew wszystkim głównym prądom radykalnym i socjalistycznym. Ich metody nie miały zbyt wiele wspólnego z tym spontanicznym oddolnym ruchem rewolucyjnym, jakiego pełne były ich podręczniki.

Działalność bolszewików w okresie, który nastąpił bezpośrednio po zamachu stanu, streszczają trzy słynne "dekrety", jakie Lenin przedstawił uczestnikom Zjazdu Rad wieczorem 26 października. Żaden z nich nie był dokładnie tym, czym miał być. Dekret o pokoju był w gruncie rzeczy prywatną prośbą pod adresem mocarstw o zgodę na

trzymiesięczny rozejm. Dekret o ziemi nakazywał przejście prywatnej własności ziemskiej w ręce wspólnot wiejskich. Został wzięty z programu eserowców i był całkowicie niezgodny z poprzednią (a także z przyszłą) linią bolszewików, którzy opowiadali się za przekazaniem ziemi w ręce państwa. Dekret o rządzie, który wprowadzał instytucję Sownarkomu, czyli "Rady Komisarzy Ludowych", z Leninem na czele, odwoływał się do jej aprobaty przez przyszłe zgromadzenie konstytucyjne. W każdej z tych kwestii z osobna i we wszystkich razem Lenin uprawiał sofistykę. Międzynarodowy pokój, który wszedł w życie na mocy zawartego w grudniu rozejmu oraz traktatu podpisanego z Niemcami w Brześciu nad Bugiem 3 marca 1918 roku, został wykorzystany do rozpętania totalnej wojny z przeciwnikami bolszewików w kraju. Przyznanie ziemi chłopom było dobrze obliczoną w czasie taktyką, która w krytycznym momencie uśmierzyła wściekłość najliczniejszej rosyjskiej klasy społecznej. Wkrótce potem miała nadejść totalna "wojna z wsią", kiedy bolszewicy narzucili własny państwowy monopol cen i handlu żywnością.

Gest pod adresem zgromadzenia konstytucyjnego był wyrazem zwykłego oportunisty. Bolszewicy nie przeszkadzali ogólnokrajowym wyborom do zgromadzenia, które przebiegały tak, jak je zaplanował Rząd Tymczasowy. Wybory odbyły się zgodnie z programem w drugiej połowie listopada; kandydaci bolszewicy uzyskali 24 procent głosów. W tych jedynych wolnych wyborach w historii Rosji sowieckiej szala zwycięstwa zdecydowanie przechyliła się na korzyść eserowców, którzy zdobyli 40, 4 procent. Ale taki drobiazg nie mógł zniechęcić Lenina. Pozwolił na zebranie się zgromadzenia konstytucyjnego 5 stycznia 1918 roku, po czym po prostu zamknął. Szóstego stycznia, między trzecią i czwartą rano, przewodniczący zgromadzenia i przywódca eserowców, Wiktor Czernow (1873-1952), próbował właśnie doprowadzić do uchwalenia ustawy o zniesieniu własności ziemskiej, kiedy trącił go w ramię pewien marynarz, dowódca bolszewickiej Gwardii Czerwonej. "Otrzymałem rozkaz, aby was poinformować, że wszyscy obecni mają opuścić salę - oświadczył - ponieważ gwardia jest zmęczona"⁵. Od tej chwili Rosja była skazana na konflikt, który miał za sobą pociągnąć więcej ofiar niż front wschodni (por. Dodatek III, 94).

Ostatni rok Wielkiej Wojny - 1918 - rozpoczął się od planów zwycięskiej ofensywy państw centralnych, a zakończył się ich pełnym odwrotem. Front wschodni został zlikwidowany; górzysty front włoski znalazł się w impasie. Wobec tego wszystkie działania skierowały się na front zachodni. W okresie od marca do lipca dowództwo niemieckie przesunęło tam wszystkie swoje rezerwy. Nie zabrakło sukcesu. Na odcinku brytyjskim Niemcy przesunęli się naprzód do punktu oddalonego o mniej więcej 50 kilometrów od Amiens. Na odcinku środkowym ponownie dotarli do Mamy. Ale nie udało im się przełamać ani linii frontu, ani woli państw sojuszniczych. W lipcu, podczas drugiej bitwy nad Mame, "elastyczna defensywa" Pétaina wykazała, że atakujący nie dysponują krytyczną masą przewagi w ofensywie. Potem, 8 sierpnia, w "czarny piątek niemieckiej armii", 456 brytyjskich czołgów przełamało się przez linię frontu, w ciągu jednego dnia odzyskując dwanaście z utraconych pięćdziesięciu kilometrów. W tydzień później generałowie

niemieccy i austriaccy powiedzieli swoim cesarzom, że wojnę trzeba zakończyć. We wrześniu i w październiku na odcinku wschodnim siły amerykańskie wreszcie mogły dać innym odczuć swoją obecność - najpierw pod Sai-nt-Mihiel, gdzie wyrównano największe załamanie linii frontu, a następnie w Argon-nach. Linia niemiecka nigdy się nie załamała; Niemcy nie czuli się pokonani. Ale 3 października byli już pod tak silną presją, że wysłali do prezydenta Wilsona propozycję rozejmu. [NIENAWIŚĆ]

3 sierpnia 1918 roku arcybiskup Canterbury Randall Davidson podczas NIENAWIŚĆ nabożeństwa w kościele św. Małgorzaty w Westminsterze wygłosił kazanie, którego słuchali król i królowa, ministrowie oraz członkowie obu izb parlamentu. Wielu spośród obecnych w kościele z pewnością wiedziało, że prywatnie arcybiskup niejednokrotnie protestował przeciwko moralnym aspektom wojennej polityki rządu. Wielu zapewne czuło się nieswojo, słuchając tego, co teraz powiedział publicznie. "Jest taki gniew, który może się przemienić w przesyconą trucizną nienawiść, będącą zaprzeczeniem zasad wiary chrześcijańskiej", powiedział swoim spokojnym głosem ze szkockim akcentem. "Jako wierni uczniowie żywego Boga i Pana, który umarł na Krzyżu za wszystkich, którzy Go nienawidzili, musimy dbać o to, aby duch nienawiści nie znajdował pożywki w naszych sercach"¹. U boku arcybiskupa stał jego kapelan i późniejszy biograf, ks. George Beli (1883-1958), przyszły biskup Chichester. Pod tym przywództwem kapelan miał rozkwitnąć, stając się czołowym propagatorem idei "chrześcijańskiego internacjonalizmu" w protestanckiej Europie. Biskup Beli nie miał zadatków na internacjonalistę. Nie znał ani słowa w żadnym obcym języku. Dobrze natomiast znał zasady wiary chrześcijańskiej oraz miał odwagę je wyra-

R. Pipes, op. cit. , s. 553.

-zać. W latach powojennych dostał się w sferę bezpośrednich wpływów arcybiskupa Nathana Söderbloma z Uppsali - szwedzkiego duchownego luterańskiego, który był w swoim czasie profesorem w Lipsku. W 1919 roku uczestniczył w kongresie w Wassenaar w Holandii, gdzie omawiano sprawy wojennych win; w roku 1925 pomagał w organizowaniu sztokholmskiej konferencji Praktycznego Chrześcijaństwa, która stała się załączkiem przyszłej Światowej Rady Kościołów.

Na początku lat trzydziestych, jako przewodniczący Rady Ekumenicznej Chrześcijaństwa Praktycznego {Unwersal Christian Council for Life and Work. UCCLW), Beli musiał stawić czoło naciskom wywieranym na niemieckie Kościoły przez faszystów. W roku 1935 nalegał na wydanie publicznej rezolucji zawierającej protest; napisał zdecydowany w tonie list do biskupa Rzeszy Mullera w imieniu "uznającego winy Kościoła" - w odpowiedzi otrzymał oburzonego von Ribbentropa, który osobiście zjawił się w Chichester. Prowadzone przez Bella spotkania UCCLW w Nowym Sadzie (1933) i Fano (1934) utorowały drogę konferencji oksfordzkiej z 1937 roku, która doprowadziła do zjednoczenia kilku ugrupowań ekumenicznych oraz, uznając totalitarne zagrożenie ze strony zarówno faszystów, jak i komunizmu, stała się zaczątkiem oksfordzkiego ruchu na

rzecz odnowy moralnej.

W atmosferze zagrożenia wojną biskup Beli nieustraszenie głosił swoje poglądy. W czerwcu 1939 roku na uniwersytecie w Oksfordzie mówił o "Bogu ponad Narodem", potępiając "skandaliczny" nacisk na kwestię niepodległości państwowej oraz "zamęt, jaki wytworzył zbiorowy egoizm"². W listopadzie opublikował tekst Rola Kościoła w czasie wojny.

Kościół przestaje być Kościołem, jeśli zapomina, że jego członków, należących do jednego narodu, łączy braterstwo z członkami należącymi do wszystkich narodów. [Kościół] musi (. . .) potępiać czyny odwetowe lub bombardowania, których dokonują siły militarne jego własnego narodu. Powinien występować przeciwko propagandzie kłamstw i nienawiści. Powinien z całą gotowością wspierać przywracanie przyjacielskich stosunków z wrogim narodem. Powinien się zwracać przeciwko wszelkiej wojnie dążącej do eksterminacji lub zniewolenia oraz przeciwko wszelkim środkom zmierzającym bezpośrednio do zniszczenia morale ludności. . . 3

Takie zasady nie cieszyły się popularnością, a już najmniej w rządzie JKM i u członków jego diecezji. Zostały natomiast podjęte w przemówieniach w Izbie Lordów, gdzie występowano przeciwko ustawom o internowaniu cudzoziemców (z sierpnia 1940) oraz o "nalotach dywanowych" (z lutego 1944), a także przeciwko użyciu bomby atomowej. [ALT. MARKT] Mówiąc o alianckiej akcji bombardowań, Beli nie wahał się użyć mocnych słów: To już nie obrona i nie obiekty wojskowe i przemysłowe stanowią cel bombowców. Całe miasto (. . .) zostało starte z powierzchni ziemi. Jak można mówić o rozróżnianiu, skoro celem bombardowań jest wszystko - ludność cywilna, pomniki oraz cele wojskowe i przemysłowe?⁴

W lipcu 1942 roku biskup udał się w niebezpieczną podróż samolotem do Sztokholmu, aby się spotkać z chrześcijańskimi działaczami niemieckiego Ruchu Oporu, Apel, jaki skierował w ich imieniu do aliantów, miał zostać odrzucony, ale to właśnie do George'a Bella skierowane było ostateczne pismo, jakie pastor Bonhöffer przemycił z celi śmierci w hitlerowskim więzieniu. "Powiedzcie mu - pisał Bonhöffer - że (. . .) wraz z nim wyznaję zasadę naszego powszechnego chrześcijańskiego braterstwa i że nasze zwycięstwo jest pewne"⁵.

"Chrześcijańska Europa" zawsze zajmowała pierwsze miejsce w rozmyślaniach biskupa Bella o przyszłości. Mówiąc o autorach planu nalotów dywanowych, pytał: "Czy są świadomi żniwa, jakie szykują przyszłym stosunkom między narodami Europy?" W powojennym orędziu do Niemiec z 1945 roku apelował do "ducha Europy": Dziś jednym z podstawowych celów (. . .) powinna być odbudowa chrześcijaństwa. Chcemy widzieć Europę jako Europę chrześcijańską⁶. . . Żaden naród, żaden Kościół, żaden człowiek nie jest bez winy. Bez skruchy i bez przebaczenia nie może być odnowy⁶.

Te ideały wysuwały się na pierwszy plan we wczesnej fazie powojennego ruchu zjednoczeniowego w Europie - dopóki ich nie przechwycili ekonomiści. George Beli odegrał istotną i wybitną rolę w tworzeniu Światowej Rady Kościołów; ostatecznie powstała ona w Concertgebouw w Amsterdamie 22 sierpnia 1948 roku - niemal dokładnie trzydzieści lat od dnia, w którym arcybiskup Davidson wygłaszał kazanie w kościele św. Małgorzaty w Westminsterze.

¹ G. Beli, Archbishop Dawson, Londyn 1935, II, s. 756-770.

² G. Beli, *The Church and Humanity*, Londyn 1946, rozdz. 22: *God above the Nation*, s. 201-210.

⁴ *Ibid.*, rozdz. 14: *Obliteration Bombing*, por. też: M. Czesany, *Allierten Bombenterror: der Luftkrieg gegen die Zivilbevölkerung Europas, 1940-1945*, Leon! 1987.

⁵ D. Bonhöffer, *Letters and Papers from Prison*, E. Bethge (wyd.) Nowy Jork 1967, cyt. w: Slack, George Beli, s. 97.

⁶ Beli, *The Church and Humanity*, rozdz. 19: *Christianity and the European Heritage*, s. 177-182.

Październik 1918 roku był miesiącem niezwykłym. Unosząca się w powietrzu woń pokoju przyczyniła się do upadku państw centralnych bardziej niż cztery lata walk. Z mniejszych frontów dochodziły złe wiadomości. Powiodło się natarcie państw sprzymierzonych w Macedonii; Bułgaria właśnie się załamała. W Palestynie Brytyjczycy wreszcie odnieśli skuteczne zwycięstwo na polu bitwy pod Meggido w pobliżu góry Karmei; Turcy starali się o zawarcie pokoju. We Włoszech po ostatnim nieudanym natarciu na Piawę armia austro-węgierska przestała walczyć. Wszyscy w Europie wiedzieli, że przewagę ma Ententa, że macki pokoju zostały wysunięte, że dalszy opór jedynie przedłuży agonię. Wszędzie, gdzie to było możliwe, wojsko brało sprawy we własne ręce. W beczynnych niemieckich i austriackich garnizonach na Wschodzie roіło się od Soldatenrdte, naśladujących rosyjskie sowiety. Armia austriacka szła w rozsypkę z powodu dezercji czeskich, polskich, chorwackich, węgierskich, a nawet niemieckich pułków, które po prostu postanawiały wracać do domu. Wszyscy dopominali się o swoją niepodległość narodową. 20 października, kiedy w Wiedniu zebrało się niemiecko-austriackie zgromadzenie, aby przygotować do życia Republikę Austriacką, gra była już najwyraźniej skończona. Cesarza Karola, oraz 500 lat panowania Habsburgów, z dnia na dzień pozbawiono wszelkiego znaczenia. Deklaracje niepodległości ogłosiło kilka nie znanych dotąd państw: Czechosłowacja (28 października), Jugosławia (29 października), Węgry (1 listopada) i - we Lwowie (Lembergu) - Zachodnio-ukraińska Republika Ludowa (1 listopada). [ŁYCZAKÓW]

Na pokój zachorowały szybko także Niemcy; nawoływania do przywrócenia pokoju

szybko zmieniły się w żądania głowy kajzera. Zbuntowała się cesarska marynarka w porcie Wilhelmshaven. Rewolucja socjalistyczna wybuchła 7 listopada w Monachium, a 9 listopada w Berlinie, gdzie ogłoszono powstanie Republiki Niemieckiej. 10 listopada cesarz Wilhelm, który abdykował kilka dni wcześniej, udał się wraz ze swoim następcą tronu na wygnanie do Holandii. W ostatnim porywie niemiecki wywiad wojskowy uwolnił swojego najniebezpieczniejszego polskiego więźnia, Józefa Piłsudskiego, którego wsadzono do pociągu jadącego do Warszawy. Przyjechał o jedenastej rano, nadzorował rozbrajanie niemieckiego garnizonu, a potem - ku zmartwieniu państw sprzymierzonych Zachodu - ujął ster rządów niepodległej Polski.

ŁYCZAKÓW 24 listopada 1918 roku w odrębnym sektorze wojskowym katolickiego cmentarza na Łyczakowie, na przedmieściach Lwowa, pochowano troje młodych ludzi. Wszyscy - Zygmunt Mencil, lat 23, Józef Kurdyban, lat 19, i Felicja Sulimirska, lat 21 - zginęli w walkach między Polakami i Ukraińcami o byłą stolicę austriackiej Galicji. Był to pierwszy z kilku tysięcy pogrzebów, zorganizowanych w celu przeniesienia ciał poległych Polaków z tymczasowych grobów w parkach i na skwerach, a zarazem początek "Cmentarza Obrońców Lwowa", Campo Santo "Orląt". Najmłodszy był prawdopodobnie Antoś Petrykiewicz, poległy w akcji w wieku lat 131.

Jak wszystkie wielkie cmentarze miejskie dziewiętnastowiecznej Europy, cmentarz Łyczakowski był już wtedy wybitną historyczną i artystyczną nekropolią. Jak paryski Pere--Lachaise czy londyński Highgate, w gąszczu swoich drzew i zarośli krył ozdobne grobowce rodzin, które niegdyś uświetniały rozkwit wielkiego miasta. W dwóch odrębnych kwaterach wyrastały rzędy prostych krzyży znaczących groby żołnierzy poległych w polskich powstaniach z lat 1830 i 1863.

Wojskowy cmentarz na Łyczakowie był podobny do setek takich samych cmentarzy które wyrosły w setkach miejsc po Wielkiej Wojnie - szczególnie w Belgii i na północy Francji. Wybudowano go w latach 1919-1934, czyli w okresie, gdy we Lwowie rządili Polacy; głównym akcentem był wyniosły /'arc de triomphe, z dwoma kamiennymi lwami po bokach i z półkolistą kolumnadą. Nad łukiem umieszczono napis MORTUI SUNTUTLIBERI VIVA-MUS ("Umarli, abyśmy mogli żyć wolni"), a lwy dzierżyły w łapach tarcze z wypisaną dewizą miasta: SEMPER FIDELIS ("zawsze wierny") i TOBIE, POLSKO. Z tyłu, za grobami, wzniesiono ozdobioną arkadą krytą, obrzeżoną po obu stronach schodami prowadzącymi do kaplicy w kształcie rotundy Cały ten zespół architektoniczny ozdabiała zimozielone krzewy i oświetlały lampy na postumentach z brązu. Osobne pomniki wystawiono poznańskim ochotnikom, francuskiej piechocie i amerykańskim lotnikom, którzy stracili życie w obronie miasta przed bolszewikami w latach 1919-1920. [DOUAUMONT] [LANGEMARCK]

O ile początki cmentarza Łyczakowskiego nie były niczym wyjątkowym, o tyle jego losy-tak. Po przyłączeniu Lwowa do Rosji sowieckiej w roku 1945 cmentarz został zniszczony przez wandalów i zdewastowany. Krzyże powyrywano z ziemi, napisy na nagrobkach

sprofanowano, posagi poobtłukiwano, w kaplicy urządzono warsztat kamieniarski. Zarośniętej krzakami i chwastami nekropolii strzegły złe psy i można ją było odwiedzać, tylko ryzykując aresztowanie. Dokumentację zniszczeń prowadzono w tajemnicy - odwiedzającym nie wolno było zaglądać poza wystawiony obok potężny pomnik upamiętniający wojnę sowiecką. Prace konserwatorskie podjęto, na prośbę rządu w Warszawie, dopiero w 1989 roku.

W Europie Zachodniej stare cmentarze na ogół przetrwały drugą wojnę światową w nienaruszonym stanie. Natomiast na całym obszarze Europy Wschodniej cmentarze niemieckie, żydowskie, polskie, litewskie i ukraińskie padły ofiarą komunistycznej kampanii, której celem było zacieranie ludzkiej pamięci. Stanowiły przeszkodę w pisaniu nowej historii. W walkach z lat 1918-1919 pokonani Ukraińcy ponieśli straty porównywalne ze stratami ich polskich przeciwników. Mimo to ukraiński cmentarz wojskowy we Lwowie czczono i utrzymywano w porządku przez cały okres polskich rządów. Za rządów sowieckich został usunięty z powierzchni ziemi.

W roku 1991 Lwów - główna metropolia zachodniej Ukrainy - stał się drugim co do wielkości miastem niepodległej Republiki Ukrainy. Po klęsce z lat 1918-1919 odżyły pokonane marzenia. Nadzieje młodych Polaków pochowanych na cmentarzu Łyczakowskim nieodwracalnie zgasły. [ELSASS]

1 S. S. Nicieja, Cmentarz Obrońców Lwowa, Wrocław 1990.

Tak więc, podobnie jak w przypadku Rosji, ostatecznie przyczyną upadku państw centralnych stała się nie tyle bezpośrednia klęska wojskowa, ile załamanie polityczne. Armia niemiecka odnosiła zwycięstwa na Wschodzie i nadal utrzymywała się w stanie nienaruszonym na Zachodzie; nigdy nie przepędzono jej z powrotem na własne terytorium. Rozstała się natomiast z władzami politycznymi, które jej wydawały rozkazy. Od 8 listopada trwały w Rethondes-sur-Aisne w pobliżu Soissons negocjacje pokojowe. Wkrótce osiągnięto porozumienie na podstawie "14 punktów" Wilsona, rozszerzonych o dalszych 18, które zawierały żądania państw sprzymierzonych. Na tej drugiej liście znalazło się żądanie ewakuacji terytoriów okupowanych, utworzenia strefy neutralnej w Nadrenii, kapitulacji niemieckiej marynarki, broni ciężkiej i transportu, wypłaty odszkodowań wojennych oraz anulowania postanowień traktatów z Brześcia i Bukaresztu. Państwa sprzymierzone nalegały na warunki kapitulacji tak ciężkie, aby mogły same narzucić warunki pokoju. Układ podpisano w stojącym na bocznicym wagonie kolejowym o trzeciej nad ranem 11 listopada - tak aby mógł wejść w życie sześć godzin później. Armaty zamilkły o godzinie jedenastej jedenastego dnia jedenastego miesiąca.

Poległo ponad 10 milionów żołnierzy - przeważnie młodych, żonatych mężczyzn lub kawalerów (por. Dodatek III, 101). Procent ofiar był szczególnie wysoki wśród kadry młodszych oficerów. Nazwano ich "straconym pokoleniem" - les sacrifices. Ciężar ich służby wojskowej, ich śmierci, ich ran spadł na barki rodzin, szczególnie kobiet. Podczas

wojny powoływano je na stanowiska, które porzucili idący na front żołnierze. Pracowały w fabrykach amunicji i w biurach oraz wykonywały wiele zajęć, które dotąd były dla nich niedostępne: były motorniczymi, dyrektorami, wydawcami gazet. Dla wielu dziewcząt oznaczało to otwarcie drogi do społecznej emancypacji, czego symbolem stała się moda na krótko ostrzyżone włosy i publiczne palenie papierosów. Przynajmniej w krajach uprzemysłowionych europejskim kobietom udało się, jak nigdy dotychczas, wydostać spod ochronnego klosza domu i rodziny. Świadectwem tej przemiany stał się szeroki ruch na rzecz emancypacji. Ale koszty społeczne i psychiczne były ogromne. Odpowiednikiem straconego pokolenia młodych mężczyzn stało się porzucone pokolenie młodych wdów i samotnych starych panien, których szansa na znalezienie życiowego partnera leżała pogrzebana w błocie okopów razem ze szczątkami mężczyzn, których kiedyś kochały. Skutki zniszczenia demograficznego i braku równowagi płci, jaka z niego wynikała, miały się okazać długotrwałe.

Statystyki ujmują sprawę w sposób mniej wyczerpujący niż relacje dotyczące doświadczeń pojedynczych rodzin. 5 września 1918 roku podporucznik Norman Davies, lat 18, urodzony w Bolton w hrabstwie Lancashire, żli. Dywizjonu 48. Eskadry Myśliwców RAF, zginął w wyniku katastrofy podczas lotu ćwiczebnego myśliwca z Bristolu w pobliżu Saint-Omer, w drugim dniu swojego pobytu we Francji. Z raportu jego dowódcy wynika, że utrata samolotu zmartwiła go bardziej niż utrata pilota⁶. 11 listopada 1918 roku rodzina Boltonów, zamieszkała w Bolton, uroczysto obchodziła dzień zakończenia wojny. 12 listopada Boltonowie otrzymali "depeszę od króla", w której zawiadamiano ich, z żalem, że ich najstarszy syn, szeregowy James Bolton, lat 19, z 11. Batalionu pułku z East Lancashire, zmarł na kilka minut przed podpisaniem traktatu pokojowego. Miliony rodzin francuskich, niemieckich, włoskich, austriackich i rosyjskich doświadczyły takiego samego losu.

Europa była pełna uchodźców - głównie z Belgii, z Galicji i z Serbii. Dodatkowo nawiedziła ją największa epidemia od czasu "czarnej śmierci". "Hiszpanka" zabiła więcej Europejczyków niż wojna - z szeregowym Boltonem włącznie. [EPIDEMIA] Europa stała się obiektem szeroko zakrojonej pomocy z zewnątrz. Międzynarodowy Czerwony Krzyż i Amerykańska Administracja Pomocy (American Relief Administration) miały przed sobą zadanie - zwłaszcza w Europie Wschodniej - o nie spotykanych dotychczas rozmiarach.

Byłoby jednak przesadą twierdzić, że w Europie panował spokój. Europa Zachodnia odczuła pewną ulgę; natomiast na rozległych obszarach w Europie Środkowej i Wschodniej doszczętnie załamał się wszelki dotychczasowy ład. Narodziło się kilkanaście nowych państw, i każde było poróżnione z sąsiadami (por. mapa 25). Największe z nich - Rosja sowiecka - prowadziło wojnę z większością swoich obywateli oraz ze wszystkimi swoimi sąsiadami, a także zachowywało się jak provocateur w stosunku do wszystkich rewolucyjnych wybuchów w innych krajach. Tak więc, podczas gdy zwycięskie państwa sojusznicze starały się zaprowadzić pokój wszędzie tam, gdzie to było możliwe, przeważająca część kontynentu była nadal uwikłana w ostre konflikty.

Churchill pisał: "Wojna olbrzymów się skończyła. Zaczęła się wojna karłów". Z punktu widzenia geopolityki Wielki Trójkąt uległ spłaszczeniu, tak że w stanie nienaruszonym zachowały się właściwie tylko mocarstwa zachodnie. Rosja została znokautowana przez państwa centralne, państwa centralne zaś - przez Zachód. Ale i Rosja, i Niemcy zdołały się utrzymać przy życiu; w odróżnieniu od Austro-Węgier i imperium osmańskiego nie poległy na polu bitwy. W listopadzie 1918 roku mocarstwom zachodnim pozostawiono akurat tyle swobody, że w jej granicach można było zbudować stały porządek w Europie, "póki Rosja i Niemcy śpią". Niestety, pokojowe wysiłki państw zachodnich od samego początku miały wiele słabych punktów.

Konferencja pokojowa, która przez cały rok 1919 obradowała w Paryżu, była pomyślana raczej jako kongres zwycięzców niż jako ogólne zgromadzenie państw europejskich. Nie było przedstawicieli ani Rosji sowieckiej, ani Republiki Niemiec-

6 RAF Casualty Reports (doniesienia o stratach), 1-10 września 1918, Archiwum Publiczne w Londynie - Air 1/858/204/5/418 (udostępnione w 1969 roku).

-kiej; inne nowo powstałe państwa dopuszczono jedynie w roli klientów i petentów. Wszystkie ważniejsze postanowienia podejmowała Rada Dziesięciu, późniejsza Rada Czterech - Clemenceau, Lloyd George, Wilson i czasem premier Włoch Orlando -lub, od stycznia 1920 roku, stała Konferencja Ambasadorów (państw sprzymierzo-nych). Już to samo w sobie wystarczyło, aby stworzyć atmosferę decyzji przez Diktat, czyli "narzuconą zgodę". Mimo górnolotnych ambicji organizatorów konferencja pokojowa nie wzięła odpowiedzialności za wiele spośród najpilniejszych problemów, z którymi borykała się Europa. Ograniczyła się do opracowania traktatów do podpisu przez państwa, które brały udział w wojnie. Niechęć do uznania rozpadu Imperium Rosyjskiego, którego interesy konferencja usiłowała "mieć pod swoją kuratelą", przyniosła szczególnie opłakane skutki. Niedowarzona polityka interwencji państw sprzy-merzonych w Rosji, którą przez cały rok 1919 prowadzono półśrodkami i z połowicznym zaangażowaniem, oznaczała grę pod bolszewików (por. niżej).

Chociaż Wilsonowski ideał samostanowienia narodów cieszył się szerokim poparciem, w praktyce nie wprowadzano go w życie ani konsekwentnie, ani sprawiedliwie. Zwycięskie państwa sprzymierzone nie widziały żadnego powodu, dla którego miałyby się zajmować aspiracjami narodów podległych właśnie im - na przykład Irlandczyków, a tym bardziej społeczności zamieszkujących kolonie. Zachęcały do daleko idących zmian terytorialnych kosztem swoich byłych wrogów, jednocześnie podkopując analogiczne próby, na których mogłyby stracić one same. Na przykład w pełni popierano roszczenia Czechów - godzące w interesy Austrii i Węgier - przyznając im prawa do średniowiecznych "ziem św. Wacława" (por. Dodatek III, 91). Natomiast żądania Polaków, którzy chcieli przywrócenia granic z roku 1772, były sprzeczne z zamiarem restauracji Imperium Rosyjskiego i wobec tego Polskę otwarcie potępiano za "małomocarstwowy imperializm". Na każdego klienta, który odchodził zadowolony, przypadało kilku

niezadowolonych.

Mocarstwa zachodnie nie wykazywały w stosunku do siebie zbytnej solidarności. Amerykanie podejrzewali Brytyjczyków i Francuzów o imperialistyczne zapędy. Brytyjczycy podejrzewali Francuzów o ciągoty napoleońskie. Zarówno Brytyjczycy, jak i Francuzi podejrzewali Amerykanów o to, że niezbyt mocno się angażują. Obawy te zresztą jasno się potwierdziły, kiedy amerykański Kongres nie wyraził zgody ani na ratyfikację traktatu wersalskiego z Niemcami, ani na udział Ameryki w Lidze Narodów, która była ukochanym pomysłem Wilsona (por. niżej). Dyplomacja państw sprzymierzonych nie doceniała w należyтым stopniu problemu, jaki stwarzało egzekwowanie realizacji postanowień. Politycy mogli sobie podejmować w Paryżu bardzo doniosłe decyzje. Natomiast czymś zgoła odmiennym było wprowadzanie tych decyzji w praktykę w odległych miejscach Europy, gdzie zachodnie mocarstwa nie miały ani większych wpływów, ani żadnej władzy. Niektóre komisje zapewniały doraźne rozwiązania niektórych problemów w niektórych miejscach. Ale Liga Narodów od urodzenia była bezsilna. Stany Zjednoczone odwróciły się plecami; Brytyjczycy byli zdemobilizowani; Francuzi wzdrali się przed perspektywą porządkowania kontynentu w pojedynkę. Tym, których dotyczyły postanowienia konferencji, potrzeba było tylko trochę czasu, żeby mogli się zorientować, iż mogą się im bezkarnie sprzeciwić.

Konferencja pokojowa zdołała się oczywiście przegryźć przez zadziwiająco wiele spraw. Wprowadzono w życie pięć ważnych traktatów. Zapewniono międzynarodowe uznanie kilkunastu nowym państwom. Przyznano kilkanaście odszkodowań terytorialnych. Zorganizowano i przeprowadzono wiele plebiscytów. Duża część Europy otrzymała podstawy do nowego startu, o którym marzyło tak wielu ludzi. niesprawiedliwe byłoby także twierdzenie, że w Paryżu rządził duch zemsty i odwetu. W miarę postępowania obrad atmosfera robiła się coraz łagodniejsza. Lloyd George, najelastyczniejszy polityk "Wielkiej Trójki", wprawdzie przyjechał do Paryża w styczniu pośród okrzyków "Precz z kajzerem!", ale później był pierwszym, który poszedł drogą ugody. Utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, za co zresztą nikt mu nie podziękował, było przykładem takich działań. Nie można zaprzeczyć, że chęć odwetu tkwiła u podstaw klauzuli orzeczenia winy, zasady odszkodowań, według której Niemcy zostały obciążone rachunkiem za wszystkie koszty całej wojny, czy jednostronnych planów rozbrojeniowych. Równocześnie jednak, mimo bezkompromisowego stanowiska Clemenceau, rodziło się coraz silniejsze poczucie, że roszczenia sprzymierzonych trzeba przykroić na miarę granic tolerancji Niemców. [SLESYIG]

Międzynarodowy klimat, jaki powstał w wyniku kongresu, nie był jednak wcale zdrowy. Mieszana chęć odwetu i cynizmu, jaką zaprezentowały zwycięskie państwa sprzymierzone, nie zapowiadała zbyt wiele dobrego. Sprawy Europy Wschodniej - gdzie tkwiło początkowe źródło konfliktu - wciąż były nie uregulowane. Jeszcze nie zdążył wyschnąć atrament na traktatach pokojowych, a już różni ludzie zabrali się do ich rewizji.

Zarzewiem większości wojen, jakie wybuchły w latach 1918-1921, były spory natury czysto lokalnej. Całe grube tomy encyklopedii wypełniono racjami i brakiem racji różnych nieznanymi miejsc, które zaczęły się teraz pojawiać w nagłówkach gazet - od Allenstein (Olsztyna) po Zips (Spisz). Cztery spośród tych wojen miały szersze implikacje; były to wojna domowa w Rosji, wojna domowa na Węgrzech, wojna polsko--sowiecka oraz wojna grecko-turecka. Każde z tych wydarzeń dostarczyło licznych dowodów na to, że zachodnie mocarstwa nie potrafią wywierać łagodzącego wpływu na wschodnią część Europy.

Wojnę domową w Rosji w latach 1918-1921 można uznać za ofiarę błędnego nazewnictwa. W rzeczywistości był to splot serii wojen domowych i serii wojen międzynarodowych. Tworzyły go dwa główne pasma. Pierwsze skupiało się wokół walki o kontrolę nad centralnym rządem Rosji; walczyli ze sobą bolszewicy, czyli "czerwoni", oraz najróżniejsze odmiany ich "białych" przeciwników. Na tym etapie wydarzeń wszystkim uczestnikom chodziło o ponowne ustanowienie Imperium Rosyjskiego - w takiej lub innej formie. Pasma drugie stanowił ciąg konfliktów między "czerwonymi" i "białymi" z jednej strony a niepodległymi republikami leżącymi na kresach dawnego carskiego imperium - z drugiej. Wszystkie te republiki walczyły o zachowanie swojej nowo zdobytej niezawisłości. Ale to nie wyczerpywało rejestru walk. "Czerwoni" mieli nie tylko rezerwy centralne z bazą w Moskwie, ale także wystawili lokalne formacje w każdej z republik. "Biali" również wystawili kilka odrębnych formacji wojskowych. Interweniowały liczne siły z zewnątrz. Rządy republik narodowych często stawały w obliczu zagrożenia ze strony lokalnych rywali; nie brakowało także strzelających kulą w płot, żeby wymienić legion czeski, utworzony z byłych jeńców wojennych, który w roku 1918 przechwycił Kolej Transsyberyjską. W rezultacie potyczki w większości przybierały formę wielostronnej wolnoamerykanki. [BRN]

10 lipca 1920 roku król Chrystian X przejechał na białym koniu przez gra- SLESYIG nicę duńską, aby ponownie objąć w posiadanie okręg Sonderjylland {alias "południową Jutlandię" lub "północny Szlezwik"}, który właśnie przyznano Danii na mocy powszechnego plebiscytu. W ten sposób zakończył się jeden z najbardziej zacieklej, a zarazem najbardziej długotrwałych sporów terytorialnych w nowożytnej Europie.

Sąsiadujące ze sobą prowincje Szlezwik i Holsztyn, położone u nasady Półwyspu Jutlandzkiego, od dawna tworzyły pogranicze Danii i Niemiec. Historycznie rzecz biorąc, Szlezwik - czyli po duńsku Slesvig - był duńskim lennem, natomiast Holsztyn należał do Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Prastary "kamień Eideru", wbudowany w mur miejskiej bramy w Rensburgu, wyznacza miejsce, w którym przebiegała tradycyjna granica cesarstwa. Chociaż ludność była mieszana pod względem etnicznym, na północy mówiono przeważnie po duńsku, a w części środkowej i na południu - po niemiecku (por. Dodatek III, 79). "Sprawa Szlewika-Holsztynu" zaistniała po raz pierwszy w roku 1806, kiedy Francuzi przyznali obie prowincje Danii. Decyzję zatwierdził kongres wiedeński, ale przestała ona być jednoznaczna z chwilą, gdy zadeklarowano członkostwo Holsztynu w

Związku Niemieckim. Była to pewna recepta na kłopoty. W epoce rosnącego nacjonalizmu "autochtoniczna ludność niemiecka z północnych Marchii" zażądała secesji od Danii. Patriotyczni "Duńczycy na Eiderze" zaczęli się zbierać, aby jej stawić opór. Nacjonalistyczne roszczenia szybko połączyły się z walką o ustanowienie rządów konstytucyjnych. W roku 1848 oddziały pruskie zajęły Szlezwik-Holsztyn w odpowiedzi na apele zdominowanych przez Niemców prowincjonalnych zgromadzeń powszechnych. Ostatecznie Prusaków zmuszono do wycofania się - gdy zarówno Wielka Brytania, jak i Rosja zapowiedziały, że są gotowe zastosować przeciwśrodki. Prusy patrzyły łakomie na port morski w Kilonii.

Kolejny kryzys przyspieszyły wydarzenia z listopada 1863 roku, kiedy Fryderyk VII, król Danii, zmarł, nie pozostawiając męskiego dziedzica, wkrótce po zatwierdzeniu wspólnej konstytucji dla "Danii-Szlezwiaka". Oddziały saskie i hanowerskie natychmiast wkroczyły do Holsztynu. W roku 1864, wśród rosnącego zamętu, Prusy i Austria postanowiły podjąć połączone działanie; aby rozpatrzyć wszystkie zaistniałe problemy, ustanowiły sześciolatek wspólnej okupacji obu prowincji. Postanowienia te anulowała wojna austriacko-pruska z 1866 roku. Zwycięstwo Prus umożliwiło im objęcie wyłącznej kontroli nad okupowanymi ziemiami, a następnie jawną aneksję. Umów na temat zorganizowania plebiscytu i ułatwienia sytuacji ludzi wybierających obywatelstwo duńskie nie uchroniono.

Dumą narodową Duńczyków silnie pobudziły wojny z lat 1848-1851 oraz 1863-1864. Umocnienia na linii Dannevirke stały się sceną ciężkich walk, a punkty zacieklego oporu, na przykład młyn w Dybból - miały zostać narodowymi ołtarzami. Jeszcze bardziej uporczywe okazały się uczucia niechęci wywołane złym traktowaniem tych, którzy wybrali obywatelstwo duńskie, oraz brutalna polityka germanizacji, wcielana w życie - podobnie jak w Polsce pod zaborem pruskim - w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Plebiscyty przeprowadzone w 1920 roku w Szlezwiku odbyły się pod auspicjami państw sprzymierzonych, w zgodzie z postanowieniami traktatu wersalskiego. W okręgu północnym 92 procent ludności opowiedziało się po stronie Danii; we Flensburgu i środkowym Szlezwiku 75 procent mieszkańców głosowało za Niemcami. Ustalona wtedy granica istnieje aż do dziś.

Lord Palmerston powiedział przy jakiejś okazji, że sprawę Szlezwiaka-Holsztynu rozumiało tylko trzech ludzi: "książę małżonek, który już nie żył, pewien niemiecki profesor, który postradał zmysły, oraz on sam, który zdołał wszystko zapomnieć". Po roku 1920 cała Europa mogła już spokojnie pójść w ślady Palmerstona, choć w innych miejscach kontynentu wciąż jeszcze toczyło się wiele równie zawiłych sporów. Albowiem na każdy stary spór terytorialny, który udało się w tym czasie zażegnać, przypadało kilka nowych.

Na przykład na Ukrainie, która stanowiła jedną z najcenniejszych nagród, jakie były do wygrania, do walki wyruszyło jedenaście formacji wojskowych. Siły zbrojne Republiki

Ukraińskiej, która powstała w styczniu 1918 roku, dzieliły się na zwolenników utworzonej na początku Rady Narodowej i późniejszego Dyrektoriatu. Okupacyjna armia niemiecka na froncie wschodnim została na miejscu aż do lutego 1919 roku, żeby bronić niepodległości Ukrainy. Ukraińska Armia Czerwona cieszyła się szerokim poparciem wśród robotników rosyjskich z rejonu Donbasu i wspomagały ją jednostki bolszewickiej komendy głównej w Moskwie. Rosyjska Armia Ochotnicza Denikina, wspierana przez oddziały francuskie, wylądowała w Odessie; jej następczym - Biała Armia pod dowództwem barona Wrangla - stacjonowała na Krymie. Polskie wojsko Piłsudskiego zadało klęskę siłom zbrojnym Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej na początku 1919 roku, po czym w kwietniu roku 1920 ruszyło na Kijów, zawarłszy uprzednio przymierze z ukraińskim Dyrektoriatem. Chłopska partyzantka anarchisty Nestora Machny przejęła rozległe tereny środkowej Ukrainy. Stolica kraju, Kijów, w ciągu dwóch lat piętnaście razy przechodziła z rąk do rąk. Redukowanie takiego barwnego kalejdoskopu do dwuwymiarowej walki "czerwonych" i "białych" jest uproszczeniem posuniętym do granic absurdu (por. Dodatek III, 89).

Przebieg wydarzeń był równie skomplikowany jak ordre de bataille. Ale z perspektywy bolszewików można wyróżnić dwie fazy, z których każda odznaczała się odrębnymi priorytetami. Podczas fazy pierwszej, która trwała przez cały rok 1918 i 1919, "biali" nacierali na Rosję sowiecką ze wszystkich stron - generał Judenicz od zachodu w Estonii, admirał Kołczak od wschodu na Syberii, generał Denikin od południa na Ukrainie. Bolszewicy rozpaczliwie walczyli o utrzymanie centralnych terenów wokół Moskwy i o powstrzymanie po kolei każdego z nacierających wojsk. W fazie drugiej, która rozpoczęła się zimą na przełomie lat 1919 i 1920, Armia Czerwona przeszła do ofensywy, najpierw po kolei ścigając wycofujące się oddziały "białych", a potem po kolei zgniatając opór poszczególnych republik narodowych.

Moment krytyczny nadszedł w listopadzie 1919 roku, kiedy Denikin dotarł do Tuły, zaledwie 150 kilometrów na południe od Moskwy, a Polacy stanęli niewiele dalej, na zachód od Smoleńska. Jedno zgrane posunięcie mogło oznaczać kres bolszewickiego reżimu. Ale emisariusze Piłsudskiego nie uzyskali zadowolającej odpowiedzi co do stanowiska Denikina w sprawie niepodległości Polski. Wobec tego Polacy zatrzymali się i rozpoczęli negocjacje z Leninem. Denikin się wahał, co przyniosło fatalne skutki: jego oddziały zmiotła kawaleria "czerwonych", jeszcze rozgrzana niedawnym zwycięstwem po oblężeniu Carycyna. W swoich pamiętnikach Denikin przypisał winę za ostateczne zwycięstwo bolszewików Piłsudskiemu⁷.

Umocniwszy swoją pozycję w centrum, liczne oddziały Armii Czerwonej rozsypały się wachlarzem we wszystkich kierunkach, biorąc szturmem wszystko, co się znalazło na ich drodze. Ponowny podbój republik leżących w europejskiej części byłego carskiego imperium zakończył się w roku 1921, kiedy oddziały bolszewickie obaliły rządy mienszewików w Gruzji (por. Dodatek III, 88).

Zwycięstwo bolszewików, które wprawilo w pomieszanie ekspertów od spraw wojskowości, należy przypisać podziałom w szeregach ich przeciwników, talentowi

7 Por. Adolf Juzwenko, Polska a "Biała" Rosja, Wrocław 1973. 1988

komisarza wojennego, "rosyjskiego Camota", Lwa Trockiego, przewadze strategicznej, zapewnionej przez linie łączności wewnętrznej oraz z gruntu bezlitosnym metodom, jakie stosował "wojenny komunizm". Reżim bolszewicki spotykał się z niechęcią wszystkich liczniejszych warstw społeczeństwa rosyjskiego, z warstwą chłopską włącznie; wszystkich ważniejszych ugrupowań politycznego spektrum - od reakcyjnych monarchistów po liberałów; oraz wszystkich narodowości, poza Rosjanami. Ale wybuch wojny domowej - którą sprowokował sam Lenin - dostarczył pretekstu do zawieszenia działalności wszystkich istniejących instytucji i do starcia z powierzchnią wszelkich przejawów opozycji społecznej i politycznej. Czeka, czyli "Nadzwyczajna Komisja" rewolucyjnych sił bezpieczeństwa (a zarazem poprzedniczka GPU, NKWD i KGB), została założona przez polskiego ziemianina Feliksa Dzierżyńskiego (1877-1926); w porównaniu z jego okrucieństwem Robespierre robi wrażenie zwykłego mięczaka. Czeka tępiła wszystkich "wrogów klasowych" - prawdziwych i wymagowanych - poczynając od byłego cara i jego rodziny, których z rozkazu Lenina zamordowano w Jekaterynburgu w lipcu 1918 roku, a kończąc na niezliczonych tłumach bezimiennych ofiar. Militaryzacja wszystkich gałęzi gospodarki, z sektorami zatrudnienia, transportu i produkcji włącznie, umożliwiła bolszewikom przejęcie kontroli nad wszystkimi przedsiębiorstwami i związkami zawodowymi; mogli też teraz rozstrzeliwać wszystkich dysydentów za "kontrrewolucyjny sabotaż". Sprawa powszechnego poparcia rzadko wchodziła w grę - chyba że bolszewicy mogli się odwołać do patriotycznych uczuć Rosjan wobec obcych "interwenientów". W kwietniu 1920 roku, kiedy Polacy pomogli Ukrainie odzyskać Kijów, porzucono wszelkie pozory ideologii. Lenin nawoływał do obrony Świętej Rosji, a Trocki - do zgłaszania się do wojska wszystkich byłych carskich oficerów. Skrajna potrzeba stała się matką skrajnych wynalazków.

O obcej interwencji w Rosji mówi się z pewną przesadą. Z pozoru wyglądało na to, że straszliwa mieszanina outsiderów o złych zamiarach wściubia nos w nieszczęsne sprawy Rosji. Regularna armia niemiecka była pozostałością Wielkiej Wojny na Ober-Ost (froncie wschodnim). Ochotnicza armia niemiecka z "Baltikum" wędrowała po Litwie i Łotwie; polskie nieregularne formacje generała Bałachowicza-Bułaka - po Białorusi; regularne oddziały polskie pojawiły się na Ober-Ost tuż po wycofaniu się stamtąd Niemców. Brytyjskie oddziały ekspedycyjne wylądowały w Murmańsku i w Batumi w Gruzji; Francuzi okupowali Odessę; Amerykanie i Japończycy opanowali Władywostok i Daleki Wschód. Sowieckiej propagandzie bardzo łatwo było przemienić tych wszystkich cudzoziemców w spisek złych kapitalistów, wynajętych w celu zniszczenia Rosji. Tymczasem nie było żadnego takiego spisku. Rządom państw sprzymierzonych chodziło po prostu o to, żeby uratować Imperium Rosyjskie od rozpadu; nie mieli nic wspólnego z obecnością Niemców, a tym bardziej Polaków, którzy otwarcie lekceważyli radę

sprzymierzonych, aby się trzymać z daleka. Ekspedycje państw sprzymierzonych miały na celu ochronę zapasów amunicji, które wcześniej wysłano do rosyjskich portów z przeznaczeniem dla Rządu Tymczasowego. Ich sympatie były niewątpliwie po stronie byłych rosyjskich sprzymierzeńców, których obalił bolszewicki zamach stanu i którzy teraz błagali o pomoc. Ale państwa sprzymierzone nigdy nie wysłały ani ludzi, ani pieniędzy na przeprowadzenie jakichkolwiek poważniejszych operacji wojskowych. Wycofały się, kiedy dla wszystkich stało się widoczne, że ich obecność pozwala bolszewikom uprawiać na wielką skalę propagandę sukcesu. Ale do tego czasu szkoda już się stała; sowieckie podręczniki do historii przez długie lata miały w tej sprawie podbijać nacjonalistycznego bębena.

Zachodnie podręczniki historii mają swoje własne osobliwości. Rzadko omawia się w nich upadek Imperium Rosyjskiego w tych samych kategoriach co równoczesny upadek cesarstwa austro-węgierskiego czy tureckiej Porty. Z wyjątkiem Polski, Finlandii i trzech państw nadbałtyckich, uznanych na konferencji pokojowej w Paryżu, republikom narodowym, które wyrwały się spod panowania Rosji, nie przyznaje się takiego samego statusu jak tym, które wydostały się spod władzy państw centralnych. Wydaje się, że niewielu historyków uważa ponowny podbój Ukrainy czy Kaukazu przez Rosję sowiecką za coś innego niż "wewnętrzną sprawę" Rosji. Rzeczą jeszcze bardziej godną ubolewania jest fakt, że utworzenie Związku Radzieckiego, który powstał w grudniu 1922 roku, uważa się często za niewiele więcej niż zmianę nazwy. W ten sposób długotrwały proces rozkładu imperium, a także pięcioletni trud bolszewików, aby je zastąpić własnym, można pominąć milczeniem. Istotne rozróżnienia między "Rosją", "Imperium Rosyjskim", "Rosją sowiecką" i "Związkiem Radzieckim" weszły w powszechne użycie dopiero 70 lat później, kiedy zaczęło się rozpadać dzieło bolszewików. [BRN]

BRN Do niedawna większość historyków na Zachodzie nic nie wiedziała o Białoruskiej Republice Ludowej (Białoruskaja Respublika Narodnaja - BRN), której utworzenie proklamowano w Mińsku 25 marca 1918 roku. Mimo tego: większość mieszkańców Zachodu w ogóle nie zdawała sobie sprawy, że Białoruś to coś innego niż dzielnica Rosji¹. Do roku 1918 Białoruś, wtłoczona między Rosję i Polskę, nigdy nie istniała jako odrębny byt polityczny. Niegdyś była znana światu jako "Ruś Biała"; potem tworzyła część Wielkiego Księstwa Litewskiego; po rozbiorach wchłonęło ją carskie imperium, które nadało jej nazwę "Białaruś".

Niemieckie poparcie w latach pierwszej wojny światowej znacznie umocniło poczucie tożsamości narodowej Białorusinów. W latach 1914-1915 w Wilnie i Mińsku rozpoczęły działalność białoruskie szkoły, księgarnie, gazety i domy wydawnicze. 1 stycznia 1916 roku, na mocy dekretu podpisanego przez feldmarszałka Hindenburga, język białoruski został uznany za oficjalny na terenach okupowanych przez wojska niemieckie. W latach 1916-1917 przyznano Białorusinom prawo do zakładania białoruskich teatrów, seminariów, instytucji wychowawczych i ostatecznie również partii politycznych.

Inicjatywę przejęło demokratyczne socjalistyczne ugrupowanie Hromada. W grudniu 1917 roku w Mińsku zebrał się Wszechbiałoruski Zjazd, który natychmiast został rozpędzony przez bolszewików. Ale ofensywa sił niemieckich w lutym 1918 roku wyparła czerwonych i umożliwiła miejscowej ludności przejęcie władzy BRN, która zobowiązała się dbać o interesy wszystkich narodowości - Rusinów, Polaków, Żydów, Litwinów i Tatarów -funkcjonowała do końca roku. Potem, w roku 1919, jej działalność została zdławiona przez przemoc powracających oddziałów Armii Czerwonej, które utworzyły najpierw połączoną socjalistyczną Republikę Litwy i Białorusi, a następnie Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920 większość terenów Białorusi znajdowała się pod polską okupacją. Na mocy traktatu zawartego w Rydze (1921) kraj został podzielony bez uwzględnienia woli jego mieszkańców. Pod rządami Sowietów część wschodnią poddano represjom, które jej mieszkańcy określają mianem "ludobójstwa"². Horror trwał przez lata 1939-1945; znaczyły go hitlerowskie zbrodnie i sowieckie deportacje. Ale pamięć o BRN nie zginęła. W roku 1992, kiedy przywrócono do istnienia niepodległą Republikę Białoruską, pewien przebywający z wizytą na Białorusi członek Parlamentu Europejskiego wyraził silne przekonanie, że Białoruś ma wszelkie prawo ubiegać się o status kandydata na członka Wspólnoty Europejskiej³. Był w tej sprawie bardziej optymistyczny niż wielu spośród miejscowej ludności, której warstwa urzędnicza i administracyjna uległa niemal całkowitej sowieetyzacji i rusyfikacji. Przeróżająca historia nowożytna Białorusi przesądziła o tym, że Białoruś jest dziś o wiele bardziej zależna od Rosji niż inne były republiki sowieckie.

¹ V. Kippel i Z. Kippel (wyd.), Byelorussian Statehood: Reader and Bibliography, Nowy Jork 1988.

² Symon Kabysch, Genocide of the Byelorussians, w: Genocide in the USSR: Studies in Group Destruction. Nowy Jork 1958, s. 77-88. [WORKUTA]

³ Informacja pochodzi od Ottona von Habsburga, "Charles Stransky Memorial Lecture" - wykład wygłoszony w Londynie 20 września 1993.

Równie często nie zwraca się uwagi na skalę wojny domowej w Rosji. A przecież, jeśli się zsumuje liczbę ofiar walk, terroru "białych" i terroru "czerwonych" oraz straszliwego głodu na Powołżu, to okaże się, że nie jest ona niższa od liczby poległych na wszystkich frontach Wielkiej Wojny⁸.

Upadkowi cesarstwa Habsburgów towarzyszyło wiele konfliktów, z których najpoważniejszy był konflikt na Węgrzech. Węgierska Republika Rad istniała przez pięć miesięcy - od marca do sierpnia 1919 roku. W Europie założono w tym czasie liczne partie komunistyczne, ale Budapeszt był jedynym miastem poza Rosją, w którym przez pewien czas utrzymał się ustrój komunistyczny. Krótka kariera "pierwszej rewolucji

węgierskiej” jest bardzo pouczająca. Jej szansa nadeszła, kiedy pierwszy liberalny rząd niepodległych Węgier podał się do dymisji, protestując w ten sposób przeciwko karnemu charakterowi układu pokojowego. Większość Węgrów ze strachem przyjmowała perspektywę utraty Słowacji i Siedmiogrodu, które uważali za kolebkę swojej cywilizacji. Ich komunistyczny przywódca, Bela Kun (1886-1939), były żydowski jeńiec wojenny, który właśnie powrócił z Rosji, wykorzystał nacjonalistyczną gorączkę. Węgierscy komuniści przejęli władzę przy poparciu zarówno socjaldemokratów, jak i starego korpusu oficerskiego, obiecując przepędzić ze spornych terenów Słowaków i Rumunów. W czerwcu 1919 roku wojska węgierskie rzeczywiście rozpoczęły inwazję na Słowację. W tym samym czasie delegaci rad robotniczych i żołnierskich, zorganizowanych na sowiecką modłę, zatwierdzili nową konstytucję; zapowiedziano radykalne reformy. Cały przemysł został znacjonalizowany; własność kościelną skonfiskowano; duchownych i chłopów poddano jednakowemu obowiązkowi przymusowej pracy.

W tym momencie Węgom otworzyły się oczy na potwora, którego sami żywili. Na strajki odpowiedziano kulami. Zbrojne powstania chłopskie stanęły w obliczu ma-

' Por. David Footman, *The Civil War in Russia*, Londyn 1961. W sprawie statystyk demograficznych w historii Rosji sowieckiej por. przypis 28.

-sowych egzekucji. W okupowanym przez Francuzów Szegedzie powstało ugrupowanie dysydentów, do którego przystąpił były admirał Habsburgów, Miklós Horthy de Nagybanya (1868-1957). Utworzono rząd. Z okazji skorzystali Rumuni; to właśnie armia rumuńska wkroczyła w sierpniu do Budapesztu i położyła kres Węgierskiej Republice Rad.

Na czerwony terror odpowiedziano teraz białym terrorem. Wzięto odwet na wszystkich zwolennikach Kuna, a najbardziej na komunistach i na Żydach. W 1920 roku Horthy został ogłoszony regentem i wprowadził dyktaturę, która trwała przez 24 lata. Dwie próby odzyskania węgierskiego tronu przez byłego cesarza Karola zostały udaremnione - podobnie jak podejmowane przez parlament próby wyzwolenia się spod kontroli armii. Chociaż nie używano jeszcze etykiety “fasyzm” i chociaż ta etykieta może nie jest całkowicie trafna, admirała Horthyego uznaje się czasem za “pierwszego faszystę Europy”. Jednak nie po raz ostatni skrajne działania komunistyczne wywołało silną reakcję antykomunistyczną (por. Dodatek III, 92).

Wojna polsko-sowiecka z lat 1919-1920 pociągnęła za sobą konsekwencje dla całej Europy. Wbrew bolszewickiej wersji wydarzeń, nie została zorganizowana przez Ententę, nie była elementem interwencji państw sprzymierzonych w Rosji i nie zaczęła się od szturm Piłsudskiego na Kijów w kwietniu 1920 roku. Oczywiście, istniał spór terytorialny. Ale główne źródło konfliktu tkwiło w ogłoszonym przez bolszewików zamiarze powiązania ich rewolucji w Rosji ze spodziewaną rewolucją w Niemczech, a więc i przemarszu przez Polskę. Taki kurs był wyraźnie widoczny we wczesnej ideologii bolszewickiej i stanowił

kolejny niezbędny krok, jeśli eksperyment sowiecki w Rosji miał zostać dopasowany do wymogów marksistowskiej doktryny.

Bolszewicy po raz pierwszy pomyśleli o przejściu "czerwonym mostem" do Niemiec zimą na przełomie lat 1918 i 1919. Wydali wtedy "zachodniej armii" czerwonych rozkaz spenetrowania polskiego pogranicza. Potrzeby wojny domowej były jednak tak ogromne, że konieczny do sformowania oddziałów uderzeniowych milion żołnierzy udało się zebrać dopiero po upływie roku. Trocki zawsze wykazywał ostrożność; mimo publicznych oświadczeń na temat "dziecinnej choroby lewicowości" to Lenin został entuzjastycznym zwolennikiem wojny rewolucyjnej⁹. Regularna walka między Polakami i Sowiecami zaczęła się, niemal przypadkiem, w lutym 1919 roku i trwała przez 20 miesięcy. Rozpoczęła się, kiedy armia niemiecka opuściła interwencyjny rejon Ober-Ost. Siły polskie i sowieckie wessała z obu stron powstała w ten sposób próżnia. Wstępne starcie nastąpiło na Białorusi 14 lutego o szóstej rano, kiedy patrol polskiej kawalerii zakłócił śniadanie w bolszewickim obozowisku. Piłsudski miał w tym czasie nadzieję, że uda mu się zorganizować federację, w której skład wchodziłyby wszystkie przygraniczne republiki - od Finlandii po Gruzję. Plany te raz za razem udaremniał spór Polski z Litwą. Ale w sierpniu 1919 roku Piłsudski zdążył już zająć Wilno i Mińsk i stanąć na historycznej granicy Polski. Kusila go możliwość udzielenia pomocy Denikinowi (por. wyżej), ale ostatecznie rozpoczął negocjacje z bolszewikami.

Z punktu widzenia Polaków problem polegał na rozbieżności między sloganami bolszewików a ich czynami. Przez cały czas, kiedy Lenin wygłaszał ekstrawaganckie

' Por. Norman Davies, *The Missing revolutionary War*, "Soviet Studies", 27/2 (1975), s. 178-195. Por. także tego samego autora *Orze/ biały, czerwona gwiazda*, Kraków 1997.

przemówienia o pokoju z Polską, rosły oddziały szturmowe Armii Czerwonej nad Berezyną.

Wobec tego Polacy czekali. W styczniu 1920 roku Piłsudski zorganizował wypad: przekroczył zamrzniętą Dźwinę, aby umocnić niezależność Łotwy. Wtedy otrzymał wiadomość, której się najbardziej obawiał: dowództwo oddziałów sowieckich na polskim froncie objął generał czerwonych, który miał na swoim koncie najwięcej sukcesów - młody Michaił Tuchaczewski (1893-1937), zwycięzca z Syberii i teoretyk wojny rewolucyjnej. Przekonany, że teraz rozpocznie się długo odkładana ofensywa bolszewicka, Piłsudski pospiesznie zmontował spóźnione przymierze z jednym z ukraińskich ugrupowań i uderzył na bolszewików w ich najsłabszym punkcie: od południa. Polacy i Ukraińcy wkroczyli do Kijowa, gdzie ich powitano jako wyzwolicieli. Tuchaczewskiemu przeszkodzono w przygotowaniach. Na Zachodzie ludzie, którzy nie znali się ani na polityce, ani na geografii, ochoczo podjęli bolszewicki okrzyk "Ręce precz od Rosji!"

Kampania roku 1920 nie była przygraniczną potyczką. Była potężną próbą sił w otwartym boju, która stała się dla młodego doradcy francuskiej misji wojskowej w Warszawie, pułkownika de Gaulle'a, inspiracją do sformułowania nowych idei na temat nowoczesnej sztuki wojennej. Niemal milion żołnierzy po każdej z walczących stron prze-mierzył odległość prawie 1500 kilometrów, tam i z powrotem, w ciągu pół roku. W maju i czerwcu czerwona kawaleria przepędziła Polaków z Ukrainy. Jej dowódca chełpił się, że "nim minie lato, przemknie ze stukotem kopyt ulicami Paryża". Czwartego lipca Tuchaczewski ostatecznie rozpoczął ofensywę słowami: "Na zachód! Droga do pożogi świata wiedzie przez martwe ciało Białej Polski!" Tempo marszu jego oddziałów było wprost imponujące. W połowie sierpnia kawaleria Tuchaczewskiego dotarła do zakola Wisły w pobliżu Torunia, zaledwie o pięć dni marszu od Berlina. Dzierżyński trzymał się na tyłach, gotów objąć władzę w Polsce ze swoim "Polskim Komitetem Rewolucyjnym". Lenin wysłał mu depezę z poleceniem, aby rozstrzelał jeszcze trochę obszarników. W Warszawie legat papieski - przyszły Pius XI - szykował się, aby osobiście stawić czoło hordom Antychrysta. Ochotnicy, w tym wielu Żydów, rzucili się, aby bronić swojej ojczyzny. Rządy państw zachodnich wysłały kilku generałów, ale nie wysłały posiłków. [KONARMIA]

Latem 1920 roku Izaak Babel (1894-1941) przebywał na polskim KONARMIA froncie jako korespondent wojenny Potudnioworosyjskiej Agencji Prasowej Jug-ROSTA. Służył w Pierwszej Czerwonej Armii Konnej Budionnego, której komisarzem politycznym był Józef Wissarionowicz Stalin. Potem opisał swoje przeżycia w KonarmH ("Armia Konna", 1926) - zbiorze mistrzowskich opowiadań, które tętnią żywym rytmem historycznego realizmu: Przejście przez Zbrucz Dowódca szóstej dywizji zameldował, że Nowogród Wołyński został dziś o światie zdobyty. Sztab opuścił Krapiwną i nasze tabory zgietkliwą ariergardą rozciągnęły się wzdłuż szosy biegnącej przez Brześć do Warszawy i wymoszczonej za Mikołaja Pierwszego chłopskimi kośćmi. . . . 1

Można wybaczyć tym, którzy czytając te zdania - pierwszy akapit pierwszego z opowiadań - pomyślą, że autor przedstawia prawdziwe wydarzenia, tak jak się one naprawdę działy.

Ale każdy, kto wie trochę o wojnie polsko-sowieckiej, natychmiast pozna, że coś jest nie tak. Oczywiście, istniało miasto, które nazywało się Nowogród Wołyński. W roku 1920 tam właśnie była kwatera główna ukraińskiego dyrektoriatu Symona Petlury. Natomiast leży nie nad Zbruczem, lecz nad Słuczem, i zdobyła je nie Pierwsza Czerwona Armia Konna, lecz 14. Armia Sowiecka. Rzeczywiście, istniała droga prowadząca z Warszawy do Brześcia i rzeczywiście zbudowali ją chłopci pańszczyźniani za czasów Mikołaja I. Ale biegła w odległości 300 kilometrów od Nowogrodu i żadną miarą nie mogła wzdłuż niej ciągnąć ariergarda. . . .

Liczne przykłady tego rodzaju wskazują, że Babel nie tylko popełniał zwykłe błędy. Celowo mieszał daty, nazwiska, miejsca i wydarzenia, aby stworzyć starannie obliczony efekt. Zajmował się tworzeniem czegoś w rodzaju literackiego collage'u, który z pozoru

bywa bardziej "historyczny" niż sama historia. "[Babel] zupełnie się zadowala ograbianiem historii, jeśli tylko zdobyty łup okazuje się artystycznie zadowalający". To samo można powiedzieć o uprawianym przez niego kulcie przemocy. Konarmia stanowi przykład tej szczególnej odmiany "wichrzycielstwa", które nie jest historycznie wierne².

Natomiast wiele faktów -jeśli je wyjąć z kontekstu - znajduje potwierdzenie. W opowiadaniu Szwadronowy Trunow Babel pisze o pewnym kozackim dowódcy, "twardym facecie", który wyszedł sobie pewnego dnia, żeby zastrzelić jednego z amerykańskich lotni-ków-ochotników walczących po stronie Polaków. Otóż dzienniki amerykańskiego "szwadronu imienia Kościuszki", którym dowodził pułkownik Cedric E. Fauntleroy, zgadzają się w każdym szczególe z relacją Babla. Opowiadają, jak jakiś ryzykant z obsługi sowieckiego karabinu maszynowego strzelał do amerykańskich samolotów z nie osłoniętej leśnej polany i jak jeden z pilotów odłączył się od eskadry, zszedł w dół i z małej wysokości rozniósł śmiałka w drobny mak³.

Na dłuższą metę Bablowski wcale nie powiodło się o wiele lepiej. Autor, który położył chyba największe zasługi w rozstawianiu Armii Czerwonej, umarł w stalinowskim łagrze.

¹ Izaak Babel, *Armia Konna, Przejście przez Zbrucz*, tłum. Jerzy Pomianowski, w: *Utwory wybrane*. Warszawa 1964, s. 34.

² Norman Davies, *Izaak Babel's 'Konarmiya' Stories, and the Polish-Soviet War*, *Modern Language Review*, 67, 1972, s. 845-857.

³ K. M. Murray, *Wings over Poland*, Nowy Jork 1932.

"Cud nad Wisłą" zdarzył się w nocy z 15 na 16 sierpnia. Piłsudski przygotował w tajemnicy kontratak z południowej flanki. Tuchaczewskiemu nie udało się osłonić własnych długich linii łączności. Kiedy Piłsudski uderzył, pięć armii sowieckich poszło w rozsypkę. Trzy z nich zostały starte na proch; pozostałe szukały schronienia w Prusach Wschodnich. Klęska była druzgocąca. 31 sierpnia na południu, w okręgu zamojskim, czerwona kawaleria ostatecznie trafiła na godnego siebie przeciwnika. W ostatniej wielkiej bitwie kawaleryjskiej w dziejach Europy 20 tysięcy jeźdźców atakowało i kontratakowało w pełnej formacji, dopóki polscy ułani nie odnieśli zwycięstwa. Armia Czerwona przegrała swoją pierwszą wojnę. Lenin wystąpił o pokój. Rozejm podpisano 10 października, traktat pokojowy w Rydze -18 marca 1921 roku.

Nie zawsze w pełni dostrzegano znaczenie zwycięstwa Polaków w szerszej perspektywie. Niepodległość Polski została zabezpieczona; a wraz z nią - uchwały traktatu wersalskiego. Ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, który obserwował część ziałań wojennych w pobliżu Warszawy ze swojego rolls-royce'a coupe, podsumował swoje wrażenia w tonie godnym Gibbona: Gdyby Karol Młot nie powstrzymał ataku Saracenów pod Tours (. . .) Koranu nauczano by dziś w szkołach w Oksfordzie (. . .)

Gdyby Piłsudskiemu i Weygandowi nie udało się powstrzymać triumfalnego pochodu Armii Czerwonej w bitwie pod Warszawą, nie tylko chrześcijaństwo musiałyby doświadczyć niebezpiecznego odwrotu, ale na niebezpieczeństwo zostałyby wystawione już samo istnienie zachodniej cywilizacji¹⁰.

Ale bolszewicy byli pod równie silnym wrażeniem. Klęska z roku 1920 położyła kres ich nadziejom na połączenie się z rewolucyjnymi Niemcami. Byli zmuszeni zrezygnować z intencjonalizmu. Rosja sowiecka nie miała innego wyboru, jak tylko przekształcić się w bazę tego, co Stalin miał wkrótce określić mianem "socjalizmu w jednym kraju". Lenin szybko zrezygnował ze swojego lewicowego zapалу. Ideę wojennego komunizmu zarzucono. W tym samym tygodniu marca 1921 roku, w którym został podpisany pokój z Polską, Lenin wprowadził swój taktyczny kompromis z kapitalizmem: nową politykę ekonomiczną, czyli NEP.

Co więcej, gdy już raz podzielono się z Polską Białorusią i Ukrainą, bolszewicy mieli wolną rękę w reorganizowaniu swojego państwa według zasad federacyjnych. Nie można było utworzyć Związku Radzieckiego - który na początku składał się z Rosji sowieckiej, sowieckiej Białorusi, sowieckiej Ukrainy i sowieckiego Kaukazu - dopóki wojna polska nie ustaliła losu terenów kresowych. W rzeczywistości Polacy zyskali niewiele poza chwilą wytchnienia: pochód Sowietów przez Europę został wprawdzie zahamowany, ale bynajmniej z niego nie zrezygnowano (por. Dodatek III, 90).

Ostateczny upadek imperium osmańskiego nie mógł być niespodzianką. Mocarstwa zachodnie nie przygotowały jednak na tę okoliczność żadnych planów. Niegdyś myślały o tym, żeby nad Cieśninami zainstalować swoich rosyjskich sprzymierzeńców; bolszewikom jednak nie chcieli wyrządzać takiej przysługi. Wobec tego Grecja - za aprobatą państw sprzymierzonych - wypełniła próżnię.

W sierpniu 1920 roku kadłubowy rząd turecki, który miał niewielką władzę, podpisał traktat w Sevres. Marynarka państw sprzymierzonych zajęła Stambuł. Włosi okupowali południowe wybrzeże; Francuzi - Cylicję; separatystyczni Kurdowie i Ormianie utrzymali rozległe tereny na wschodzie, a Grecy - zarówno Trację i Smyrnę (Izmir). Zachowali odległą pamięć Konstantynopola oderwanego w 1453 roku od świata chrześcijańskiego; szczerze też obawiali się o losy licznej ludności greckiej w Azji Mniejszej. Wobec tego, kiedy ostatniemu parlamentowi tureckiemu nie udało się ratyfikować traktatu. Najwyższa Rada Ententy w Paryżu zwróciła się do Greków o "przywrócenie porządku w Anatolii". Nie wzięli pod uwagę Kemala Paszy.

W ciągu poprzednich dwóch lat Kemal wyłonił się jako dowódca ruchu narodowego w Turcji, oddanego idei utworzenia republiki narodowej, opartej na nowoczesnym, świeckim społeczeństwie. Kwaterę główną założył w Ankarze, w samym sercu obszaru zamieszkanego przez ludność mówiącą po turecku. Był bohaterem spod Galipoli oraz zaprzysiężonym wrogiem sułtana, meczetu i kwefu. Wojna przeciwko ob-

' Lord D'Abemon, The Eighteenth Decisiye Banie of Worid History, Londyn 1931, s. 8-9.

-cemu najeźdźcy była dokładnie tym, o co mu chodziło. W tej sytuacji skutki kampanii grecko-tureckich z lat 1920-1922 stały się stosunkowo łatwe do przewidzenia. Samotne oddziały greckie maszerowały w górę ku równinom Anatolii, dopóki nie zostały zatrzymane na rzece Sakarya. Kemal poderwał Turków do walki o ojczystą ziemię. W 1922 roku odwrót Greków przemienił się w druzgocącą klęskę: Smyrna padła; siły greckie zostały zepchnięte do morza. Większość Greków z Azji Mniejszej, gdzie od trzech tysiącleci żyli ich przodkowie, a także pontyjscy Grecy z wybrzeża Morza Czarnego zostali skazani na wygnanie. Grecy nazwali to swoją "wielką katastrofą". Większość z nich miała zostać wymieniona na tureckich mieszkańców północnej Grecji, których wygnano w tym samym czasie. Kemal mianował się "panem wojny" - Ghazi Pasza - a potem "Ojcem Turków" - Ataturk; sultana pozbawiono władzy.

Interwencja państw sprzymierzonych w Turcji była bardziej oczywistym przypadkiem mieszania się do spraw innego państwa niż interwencja w Rosji. Natomiast skutki były takie same. Stała się bodźcem dla ruchów, które miała powstrzymać. Republika Turecka ustanowiła wyłączną kontrolę nad swoim terytorium narodowym. Narzucony Turkom traktat z Sevres trzeba było zastąpić zmienionym w wyniku negocjacji traktatem z Lozanny (1923). Grecja i Turcja zabrały się do organizowania szeroko zakrojonej wymiany ludności; zdemilitaryzowana strefa Cieśnin przeszła pod zarząd kolejnej międzynarodowej komisji. Nadszedł moment, w którym konflikty zrodzone przez Wielką Wojnę wreszcie na jakiś czas się skończyły. [SOCIALIS]

SOCIALIS Wiosną 1920 roku wyniki wyborów zmusiły króla Szwecji do powierzenia funkcji szefa rządu socjaliście. Nie miał ochoty tego robić. Wezwał przywódcę Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, Karla Hjalma-ra Brantinga (1860-1925), i oświadczył mu, że może zostać premierem pod warunkiem, iż nie będzie "żadnego socjalizmu, żadnego rozbrojenia i żadnych zmian konstytucyjnych". Dla partii socjalistycznej, która żądała redukcji wydatków na obronę na rzecz zwiększenia budżetu na świadczenia społeczne i domagała się wprowadzenia republiki, nie były to warunki łatwe do spełnienia. Ale interes ubito i Branting sformował rząd koalicyjny Zrobiono w ten sposób pierwszy krok na drodze do kariery partii, która miała pobić rekord demokratycznego świata pod względem długości okresu utrzymywania się przy władzy

Sveriges Socialdemokratiska Arbetarparti (SSDA) powstała ponad trzydzieści lat wcześniej, w roku 1889. Stworzono ją dokładnie na wzór niemieckiej SPD; zapomniała o swoich młodzieńczych flirtach z marksizmem i weszła na drogę parlamentaryzmu, tworząc program reform społecznych, redystrybucji majątku i interwencjonizmu państwa. Podobnie jak brytyjska partia laburzystowska, miała ścisłe powiązania ze związkami zawodowymi, łącznie z przynależnością do bloku na zasadzie afiliacji; była też dobrze zorganizowana na płaszczyźnie lokalnej, w poszczególnych okręgach robotniczych. Jej

potencjał wyborczy tworzyła głównie nowa szwedzka klasa robotników przemysłowych, z zacznym w postaci znaczących wpływów przedstawicieli klasy średniej i intelektualistów. W roku 1896 zapewniła sobie silną pozycję w Riksdagu, a w roku 1914 zapisała na swoim koncie lawinowe zwycięstwo wyborcze. W roku 1920 Branting stał już na czele największej pojedynczej partii reprezentowanej w obu izbach parlamentu.

Szwedzki system reprezentacji proporcjonalnej, który wprowadzono w 1909 roku, jednocześnie z powszechnym prawem głosu dla mężczyzn, utrudnił osiągnięcie zdecydowanej większości przez jedną partię. Cztery partie demokratyczne - konserwatyści, liberałowie, partia chłopska i socjaldemokraci - uczestniczyły w głównym forum; często zdarzały się koalicje i powierzanie tek ministerialnych osobom spoza koalicji. Niewielka partia komunistyczna również miała swoją reprezentację. Przed reformą konstytucyjną z 1952 roku dla zwiększenia swojej reprezentacji partie tworzyły kartele wyborcze.

Droga SSDA do władzy i wpływów składała się z kilku etapów. W latach dwudziestych Branting stał na czele trzech koalicji - w roku 1920, w latach 1921-1923 oraz w latach 1924-1925 (6). Raz przegrał z powodu ustawy o bezrobociu i raz z powodu nalegań na cięcia w budżecie na cele obronności kraju. Nigdy nie sformował rządu większościowego.

Od roku 1932 następcą Brantinga, Per Albin Hansson, zaczął tworzyć obraz SSDA jako stałej partii rządzącej. Z jedną krótką przerwą stał na czele rządu Szwecji przez 14 lat. Gabinet z lat 1936-1939 był "czerwono-zieloną koalicją" z ruchem chłopskim, a gabinet z lat 1939-1945 - wojenną wielopartyjną koalicją jedności narodowej.

Po wojnie socjaldemokraci zapewnili sobie pozycję, która pozwoliła im kształtować własny obraz Szwecji. Tage Erlander pełnił urząd premiera przez dwadzieścia trzy lata, poczynając od roku 1946. Poziom dobrobytu Szwecji dorównywał stopie opodatkowania oraz normom państwowej opieki zdrowotnej, oświaty i ubezpieczeń społecznych¹. Krótkie rządy konserwatystów zostały przedzielone dwoma okresami rządów socjalistów pod przywództwem Olofa Palmego (1969-1976, 1982-1986). Twierdza SSDA runęła dopiero w roku 1988 - po bezprecedensowym ponadpółwiekowym okresie sprawowania władzy. Mimo obaw, jakim dał wyraz król w 1920 roku, monarchia przeżyła socjalistów.

Fakt, że socjalizm w sposób niepokojący zagnieździł się w jednym z najbogatszych krajów Europy, jest paradoksem bardziej pozornym niż rzeczywistym. Idee socjalistyczne da się skutecznie wcielić w życie tylko tam, gdzie istnieje znaczna nadwyżka produkcji do podziału oraz demokratyczny rząd, który może zagwarantować, że ten podział będzie sprawiedliwy, i rzeczywiście: nawet w Szwecji działały one coraz mniej skutecznie, w miarę jak powszechne aspiracje sięgały poziomu dostępnych środków. Natomiast w krajach, gdzie albo ta nadwyżka jest niewielka, albo rząd ma dyktatorskie zapędy, albo jedno i drugie, robotnicy zatrudnieni w systemie gospodarki socjalistycznej są narażeni

na eksploatację, a rządząca elita zgarnia wszystkie zyski. Tak się działo w Związku Radzieckim - "pierwszym państwie socjalistycznym na świecie", które nie było naprawdę socjalistyczne ani duchem, ani w praktyce.

' Nils Andren, Modern Swedish Government, Sztokholm 1961.

Okres międzywojenny

Nad całym okresem międzywojennym, który tradycyjnie liczy się od zawieszenia broni 11 listopada 1918 roku do 1 września 1939 roku, unosił się cień Wielkiej Wojny. Lata dwudzieste minęły w atmosferze reakcji powstrząsowej. W latach trzydziestych zaczęło się rodzić przekonanie, że szykuje się kolejny wstrząs. Byli wówczas tacy mężowie stanu i historycy - nie wyłączając Churchilla - którzy upierali się, że brak zdecydowanego działania przeciwko wojennym podżegaczom nieuchronnie doprowadzi do odrodzenia się konfliktu. Teoretycznie ich obawy okazały się słuszne; nie brali jednak pod uwagę realiów politycznych ani militarnych. Zachodnie demokracje, śmiertelnie przerażone stratami poniesionymi w latach 1914-1918, nie dałyby się łatwo nakłonić do czynu na pierwszy sygnał o niebezpieczeństwie. Co więcej, zniechęcały je do tego wcześniejsze doświadczenia: zakrojone na wąską skalę akcje "gaszenia pożarów". Interwencja państw sprzymierzonych w Rosji już zdążyła dowiedzieć, że Zachód nie ma ani ochoty, ani możliwości opanowania bolszewików. Francuska okupacja rejonu Ruhry miała wykazać, że Niemców nie da się poskromić, stosując umiarkowane środki. Od tego momentu większość sztabów wojskowych uważała, że w razie czego będzie się trzeba liczyć z wojną na wielką skalę. A wojny na wielką skalę nie da się przecież przygotować z dnia na dzień.

Mapa 25. Nowa Europa, 1917-1922

Ponadto skoro ani Rosji, ani Niemiec nie dało się opanować z osobna, tym bardziej nie było na to żadnych szans, gdyby zdecydowały się działać wspólnie. Pierwsze zapowiedzi koszmaru dostrzeżono w kwietniu 1922 roku, kiedy delegaci Niemiec i Rosji na ogólną konferencję gospodarczą w Genui nagle postanowili odbyć nie przewidzianą w programie przejażdżkę koleją wzdłuż wybrzeży Riwieri, po czym udali się do Rapallo, gdzie podpisali niemiecko-sowiecki traktat handlowy, zupełnie nie biorąc pod uwagę swoich rozwścieczonych gospodarzy. Sam w sobie, incydent w Rapallo nie miał wielkiego znaczenia, ujawnił natomiast podstawową słabość zwycięstwa państw sprzymierzonych: dowodził, że działając wspólnie, Moskwa i Berlin mogą sobie pozwolić na bezkarne lekceważenie Zachodu. Choć często nie mówiono o tym wprost, incydent ten tkwił u podstaw wszystkich europejskich rozważań z okresu pokoju - do czasu, gdy zrodzony w wyobraźni polityków koszmar stał się rzeczywistością.

Ograniczenia zachodnich mocarstw uwidoczniły się także w świecie rozciągającym się poza granicami Europy. Poważniejsze problemy - problem Pacyfiku, Chin i światowego

panowania na morzach - trzeba było rozwiązywać na konferencji waszyngtońskiej z lat 1921-1922, a nie na konferencji pokojowej w Paryżu. Podpisana w Waszyngtonie umowa w sprawie marynarki (1921) nakładała ograniczenia tonażu w stosunku USA 5 : Wielka Brytania 5 : Japonia 3 : Francja 1, 5: Włochy 1, 5. Na mocy układu Gondry¹ USA miały prawo podejmowania decyzji w Ameryce Łacińskiej bez udziału swoich wcześniejszych europejskich partnerów. Środek ciężkości władzy nad światem zaczynał się przesuwac. Europa nie była już wyłączną panią jego losów.

Dziedzictwo konferencji pokojowej nie okazało się takie, jakiego życzyliby sobie jej organizatorzy. Niemcy były ciężko ranne, ale nieprzejednane. Młodziutka Republika Niemiecka stanowiła bardzo kruchy twór. Jej Zgromadzeniem Narodowym, którego stała sesja w Weimarze trwała przez cały 1919 rok, sterowała koalicja zdominowana przez socjaldemokratów. Jej przedstawiciele podpisali traktat wersalski dopiero wówczas, gdy im wyraźnie zagrożono przymusem. Aranżowano sentymentalne uroczystości pożegnalne dla Niemców wyłączonych z Reichu. Berlin w styczniu 1919 roku przeżył lewicowe powstanie, podczas którego zamordowano Różę Luksemburg; w marcu roku 1920 stał się świadkiem prawicowego puczu Kappa; w sierpniu do miasta zbliżyła się Armia Czerwona. Trudno powiedzieć, co by się stało, gdyby Tucha-czewski osiągnął swój cel. Ale - wypędzając Polaków ze spornych miast i przekazując te miasta miejscowym Niemcom - zdążył już zdradzić swój zamiar wygrania niemieckiej karty i obalenia postanowień traktatu wersalskiego. Trzysta tysięcy uzbrojonych żołnierzy Freikorps wciąż hulało na swobodzie. "Czerwona Saksonia" była w rękach komunistów; Bawaria - w rękach ultrakonserwatystów, którzy mówili o secesji. Niemcy znalazły się o krok od chaosu.

Po kraju krążyło widmo rozruchów społecznych. Gwałtowna wrogość między niemiecką prawicą i niemiecką lewicą wciąż narastała. W roku 1922 zamordowano ministra odbudowy Waltera Rathenaua, który był Żydem. Radykalni socjaliści żerowali na masowym bezrobociu i oplakanych skutkach hiperinflacji. Radykalni nacjonaści żerowali na upokorzeniu, które przyniosła klauzula orzeczenia o winie; na oporze, jaki budziła konieczność płacenia odszkodowań wojennych, na okupacji Nadrenii przez wojska państw sprzymierzonych. Desperado nowej maści, szukający pożywki w podsycaniu żalów zarówno lewicy, jak i prawicy, wyłonił się w roku 1920 w postaci

¹ Manuel Gondra, minister spraw zagranicznych Paragwaju, inicjator tego układu (przyp. tłum.).

Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP). Nazwisko jej przywódcy, Adolfa Hitlera, trafiło na nagłówki gazet w dniach 8 i 9 listopada 1923 roku, po nieudanym "piwiarnianym puczu" w Monachium.

Pewną dozę ufności przywrócił Niemcom na jakiś czas Gustav Stresemann (1878-1929), były kanclerz, a od roku 1923 - minister spraw zagranicznych. Dzięki niemu wojsko

niemieckie uniknęło klauzuli o rozbrojeniu, podejmując tajną współpracę z Rosją sowiecką. Ale aprobatę Zachodu zdobył dzięki zdławieniu rządów komunistycznych w Saksonii i Turyngii, a także dzięki przywróceniu spłat reparacji wojennych. Potem przekonał państwa sprzymierzone, że walka o reparacje przynosi szkodę gospodarce europejskiej. W roku 1924, na mocy planu Dawesa, uzyskał od Amerykanów pożyczkę w wysokości 800 milionów marek opartych na parytecie złota, co zapewniło odrodzenie niemieckiego przemysłu. W roku 1925 w Locarno w zamian za gwarancję granicy francusko-niemieckiej uzyskał rehabilitację Niemiec jako członka międzynarodowej wspólnoty, a w roku 1926 - przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. W roku 1927 wycofano ostatnie mieszane komisje sprzymierzonych. W jasnym świetle poprawy stosunków z Zachodem niewielu ludziom chciało się zwracać uwagę na to, że wschodnie granice Niemiec, podobnie jak wschodnia polityka Niemiec, w każdej chwili mogły się stać przedmiotem rewizji.

W dziedzinie międzynarodowych finansów już od lat panowało zamieszanie. Dzięki układom wojennej Ententy Wielka Brytania i Francja były wierzycielami kolosalnych sum; ich głównym dłużnikiem była Rosja; one same winne były jeszcze więcej - głównie Stanom Zjednoczonym. Plan spłat reparacji, który stanowił element traktatu wersalskiego, oznaczał, że Niemcy mają pokryć wszystkie koszty wojny, tak aby rządy państw sprzymierzonych mogły zacząć spłacać własne długi. Ale plan okazał się nierealny: nie dało się poprawnie obliczyć, jakie sumy wchodzi w grę; Niemcy odmówiły pełnej spłaty; rząd Rosji sowieckiej odmówił uznania długów cara; Stany Zjednoczone odmówiły rozważenia możliwości zmiany planu spłaty zadłużenia. Trzeba więc było podjąć jakieś alternatywne postanowienia. Już podczas konferencji pokojowej delegat brytyjski John Maynard Keynes wypowiedział się publicznie w tonie ostrej krytyki na temat przeważającego tam stanowiska. W swoim wywodzie *Economic Consequences of the Peace* ("O gospodarczych skutkach pokoju", 1919) wysuwał argument, że pomoc w gospodarczym odradzaniu się Niemiec jest warunkiem wstępnym odrodzenia się całej Europy, a także, że karne reparacje wojenne są szkodliwe dla tych, którzy je narzucają. Jego idee spotkały się z żywym oporem politycznym - częściowo dlatego, że powstało wrażenie, iż Keynes opowiada się za preferencyjnym traktowaniem Niemiec w stosunku do tych, których uważano za ich ofiary. Ale stopniowo zaczęto sobie uświadamiać, że odrodzenie gospodarcze musi się stać sprawą priorytetową.

Kwotę odszkodowań wojennych, którą ostatecznie ustalono na sumę 269 milionów marek niemieckich w złocie i która miała być wypłacana w ratach przez 42 lata, czyli do roku 1962, stopniowo zredukowano. W roku 1921 Brytyjczycy wykonali ruch, promując umowę handlową między Wielką Brytanią i Rosją i przełamując w ten sposób bojkot bolszewików. Wymógłszy redukcję niemieckich reparacji do 132 milionów marek w złocie, jednocześnie przychylnie przyjęli groźbę Francuzów, że będą okupować Zagłębie Ruhry, gdyby Niemcy nie dotrzymali warunków zredukowanych spłat.

W roku 1922 wysunęli propozycję anulowania wszystkich długów wojennych lub jako

alternatywę - ograniczenie spłat długu Brytyjczyków wobec USA do sumy 33 milionów funtów rocznie, płatnych przez 63 lata, czyli do roku 1985. W roku 1923, podsyciwszy swoimi żądaniami hiperinflację w Niemczech, Francuzi zaczęli okupację okręgu Ruhry, co zresztą nie przyniosło żadnych pożądaných skutków. W roku 1924, na skutek planu Dawesa, wreszcie zwyciężyło umiarkowanie. Niemcy miały spłacać reparacje wojenne po umiarkowanym kursie do roku 1929, a po tym czasie - w ratach po 2500 milionów marek (Reichsmarks) rocznie. Spłatę kolejnej raty miała im ułatwić udzielona przez państwa sprzymierzone pożyczka w wysokości 800 milionów marek. Ale nawet to okazało się niewykonalne. W roku 1929, w ramach planu Younga, Niemcom nakazano spłacanie reparacji w ratach po 34 500 milionów marek niemieckich rocznie przez 58 lat, to jest do roku 1988, w formie długu hipotecznego pod zastaw niemieckiej kolei państwowej. W roku 1932, podczas konferencji w Lozannie, zachęcono Niemców do zapłacenia jednej końcowej raty w wysokości 3000 milionów marek - ale i to się nie udało. Do tego czasu cała sprawa przestała już mieć znaczenie. Niemcy dostawali w formie amerykańskich pożyczek więcej, niż wypłacali jako reparacje. Tak czy inaczej, poczynając od 24 października 1929 roku - czyli od dnia wielkiego krachu na nowojorskiej giełdzie - gospodarka światowa zmierzała ku depresji; wszystkie pożyczki amerykańskie dla Europy zostały zawieszane.

Politykę okresu międzywojennego dręczył powracający obraz liberalnych demokracji, które kolejno padały ofiarą dyktatury. Mocarstwa zachodnie miały nadzieję, że odniesione przez nie zwycięstwo stanie się początkiem ery ukształtowanej na ich własny obraz i podobieństwo. Przecież w momencie wybuchu Wielkiej Wojny na kontynencie europejskim było 19 monarchii i 3 republiki, podczas gdy w dniu jej zakończenia monarchii było 14, a republik - 16. Jednak "rewolucja demokratyczna" szybko okazała się iluzją. Niemal każdego roku w tym czy innym państwie ludzie widzieli, jak ich demokratycznej konstytucji zadaje gwałt taki czy inny dyktator. Nie sposób znaleźć żadnej prostej przyczyny, którą można by wyjaśnić taki bieg wydarzeń - poza niezdolnością zachodnich mocarstw do podejmowania obrony ustrojów, dla których same stały się natchnieniem. Wśród dyktatorów różnego kalibru bywali ludzie wszelkiego autoramentu - komuniści, faszyci, radykałowie i reakcyjniści, lewicowi zwolennicy systemów autorytarnych (na przykład Piłsudski), prawicowi militaryści (na przykład Franco), monarchiści, przeciwnicy monarchizmu, a nawet księża - jak ksiądz Tiso na Słowacji. Jedynym, co ich łączyło, było przekonanie, że demokracja w zachodnim stylu nie jest dla nich (por. Dodatek III, 94). [ESTONIA]

W roku 1923 w stolicy Estonii Tallinie otwarto jedno z pierwszych biur ESTONIA Ligi Paneuropejskiej hrabiego Richarda Coudenhove-Kalergi. Na drzwiach wejściowych umieszczono plakietkę z brązu z napisem PANEUROPA UNION ESTONIA. Siedemnaście lat później, kiedy Armia Radziecka dokonała inwazji na Estonię, członkowie Ligi ukryli plakietkę. W roku 1992, podczas wizyty w Estonii seniora Parlamentu Europejskiego, drą Ottona von Habsburga, plakietkę wydobyto z ukrycia i wręczono gościowi. Była symbolem ukrytych aspiracji Estonii, przez ponad pół wieku

schowanych

przed oczyma świata. "Nie zapominajcie o Estończykach!", powiedział dr Habsburg. "To najlepsi z Europejczyków"¹.

W tym czasie zwolennicy Związku Radzieckiego powtarzali, że kraje nadbałtyckie są zbyt małe, żeby stać się zdolnymi do życia niepodległymi państwami. Podobne rzeczy mówiono także o nowo narodzonych republikach Jugosławii. Rzecz w tym, że Estonia albo Łotwa, albo Słowenia, albo Chorwacja rzeczywiście byłyby bardzo słabe, gdyby je pozostawić w izolacji. Natomiast każda z nich jako członek Wspólnoty Europejskiej byłaby dokładnie tak samo zdolna do życia jak Wielkie Księstwo Luksemburga lub niepodległa Walia czy Szkocja. Estonia jest przecież prawie dwadzieścia razy większa od Luksemburga i ma cztery razy więcej mieszkańców. W zjednoczonej Europie może znaleźć dla siebie miejsce nie tylko byłe wielkie mocarstwo, ale także każde z małych państw.

¹ Słowa wypowiedziane podczas wykładu "Charles Stransky Memorial Lecture" w Londynie, 20 września 1993; por. też list od dra Habsburga z 28 września 1993. Por. też: E. Uustalu, *A History of the Estonian People*, Londyn 1952, i R. Taagepera, *Estonia: Return to Independence*, Oksford 1993.

Z dwóch nowych państw, które powstały w okresie między dwiema wojnami, jedno - Irlandia - było republiką narodową, a drugie - Watykan - dyktaturą apostolską. Wolne Państwo Irlandii zostało ustanowione w 1922 roku - najpierw jako suwerenne dominium imperium brytyjskiego. Miliony Irlandczyków lojalnie służyły w brytyjskiej armii podczas Wielkiej Wojny. Ale w roku 1918 opinię publiczną podzieliła perspektywa autonomii. Uister raz jeszcze szykował się do obrony unii siłą, i w roku 1920 został przekształcony w autonomiczną prowincję Zjednoczonego Królestwa. Mieszkańcy południa - przeważnie katolicy - gotowali się do niepodległości. Udało im się, ale dopiero po dwóch zaciętych wojnach - jednej z brytyjskimi paramilitarnymi siłami policyjnymi, znanymi jako *Blach and Tans*¹², i drugiej - domowej. Wybitna osobowość i wielokrotny premier, Eamon de Valera (1882-1975), był pół-Kubańczykiem, katolikiem urodzonym w Nowym Jorku z irlandzkiej matki. Wolne państwo ogłosiło się w roku 1937 Republiką Irlandii; w roku 1949 przecięło wszelkie formalne więzi z Wielką Brytanią.

Państwo Watykańskie, które było niemal tak papistyczne jak Irlandia, powstało w roku 1929, w następstwie traktatu laterańskiego, podpisanego przez Włochy Mus-soliniego i papieża Piusa XI. Zajmowało 44 hektary położone na prawym brzegu Ty-bru w centrum Rzymu. Obywatele w liczbie około 1000 stałych mieszkańców mieli podlegać absolutnej władzy papieża. Jego utworzenie zakończyło sześćdziesięcioletni okres "niewoli" papieża po zajęciu Państwa Kościelnego w 1870 roku.

Mimo zwycięstwa zachodnich demokracji najbardziej dynamicznym tworem politycznym Wielkiej Wojny był antyzachodni, antyliberalny i antydemokratyczny potwór totalitaryzmu.

Termin ukuli włoscy faszyci na określenie swoich własnych aspiracji. Ale od 1928 roku używano go jako wspólnego mianownika, obejmującego zarówno

12 Blach and Tans (dosł. "podpalani") - potoczna nazwa tych oddziałów, utworzona od kolorów munduru (przyp. tłum.).

faszystów, jak i komunistów. Po zdławieniu sowieckich Węgier Rosja sowiecka (1917-1922), a potem jej następcza, Związek Radziecki (od roku 1923), na długo pozostała jedynym państwem komunistycznym. Jej przykład wywarł ogromny wpływ. Najpotężniejsze reżimy faszystowskie powstały we Włoszech (1922), Niemczech (1933) i Hiszpanii (1936).

Koncepcję totalitaryzmu odrzucali zarówno komuniści, jak i faszyci - czyli właśnie totalitaryści. W epoce zimnej wojny stała się ona czymś w rodzaju politycznego ping-ponga, a w zachodnim świecie nauki i wśród politologów sympatie bywały podzielone. Koncepcja ta nie pociągała zwolenników modeli ściśle uporządkowanych i starannie sklasyfikowanych ani tych, którzy chcieliby utożsamiać zjawiska polityczne z siłami społecznymi. Z pozycji każdego, kto uważa albo komunizm, albo faszyzm za jedyne w swoim rodzaju zło, jest ona przekleństwem i obrzydliwym "relatywizmem". Cieszy się natomiast żywym poparciem wśród tych Europejczyków, którzy znają zarówno komunizm, jak i faszyzm z własnego doświadczenia. Komunizm i faszyzm nigdy nie były identyczne: zmieniały się z upływem czasu i każdy kolejny system rodził własne potomstwo. Ale oba miały ze sobą o wiele więcej wspólnego, niż byliby skłonni przyznać ci, którzy je wprowadzali w czyn. Z ich cech wspólnych można by ułożyć całą długą listę. W jednym z ważnych opracowań mówi się o "syndromie sześciu czynników"¹³. Ale sześć czynników to za mało: Ideologia narodowosocjalistyczna. Zarówno komunizm, jak i faszyzm były radykalnymi ruchami, w których rozwinęły się ideologie stanowiące połączenie elementów nacjonalistycznych i socjalistycznych. W latach dwudziestych bolszewicy stopniowo rozwodnili swoje internacjonalistyczne zasady, jednocześnie przyjmując postulaty charakterystyczne dla krańcowego nacjonalizmu rosyjskiego. Za czasów Stalina ta ideologiczna mieszanka została zaklasyfikowana jako "narodowy bolszewizm". Hitlerowcy w tym samym czasie zmodyfikowali elementy własnej ideologii. W obu przypadkach mieszanka socjalistyczno-nacjonalistyczna lub nacjonalistyczno-socjalistyczna ustabilizowała się w tym samym momencie: w 1934 roku.

Na poziomie kształtowania świadomości komunistów i faszystów uczono podkreślać dzielące ich różnice. Gdy jednak próbowano ich nakłonić do streszczenia własnych przekonań, często dawali uderzająco podobne odpowiedzi. Jeden z nich oświadczył: "Dla nas, sowieckich patriotów, ojczyzna i komunizm złąły się w jedną nierozzerwalną całość". Inny ujął rzecz następująco: "Nasz ruch wziął w karby tchórzliwy marksizm i wydobył z niego prawdziwe znaczenie socjalizmu. Wziął też od tchórzliwych partii burżuazyjnych nacjonalizm. Przetopiwszy jedno i drugie w tyglu naszego stylu życia, otrzymaliśmy przejrzystą jak kryształ syntezę - Niemiecki Narodowy Socjalizm"¹⁴. Nie na darmo ludzie wystawiani na taką retorykę byli skłonni uważać komunistów za

“czerwonych faszystów”, a faszystów - za “brunatnych komunistów”.

Pseudonauka. Zarówno komuniści, jak i faszyci twierdzili, że ich ideologia opiera się na fundamentalnych prawach nauki, które rzekomo określają rozwój społec-

13 Por. Carl Friedrich, *The Unique Character of Totalitarian Society*, w: *Totalitarianism*, Cambridge, Mass. , 1954 por. też C. Friedrich i in. , *Totalitarianism in Perspective: Three Views*, Nowy Jork 1969.

14 Władysław Motowilski, 6 listopada 1939; Hermann Göring, 9 kwietnia 1933.

-czeństwa ludzkiego. Komuniści odwoływali się do swojej wersji “naukowego marksizmu”, czyli materializmu historycznego; faszyci - do eugeniki i nauki o rasach ludzkich. Ani w jednym, ani w drugim przypadku ich metody naukowe i naukowe odkrycia nie znalazły niezależnego szerszego potwierdzenia.

Utopijne cele. Wszyscy totalitaryści pielęgnowali wizję Nowego Człowieka, który miał stworzyć Nowy Ład, oczyszczony ze wszystkich obecnych nędz. Wizje różniły się między sobą. Mogło to być ostateczne bezklasowe stadium czystego komunizmu, jakie głosił marksizm-leninizm, rasistowski, wolny od Żydów, aryjski raj faszystów lub we Włoszech restauracja pseudohistorycznego cesarstwa rzymskiego. Budowanie Nowego Ładu było zadaniem, które usprawiedliwiała wszystkie ofiary i wszelkie brutalne czyny teraźniejszości. [UTOPIA]

Dualistyczna partia a-p a n s t w o. Doszedłszy do władzy, partia totalitarna tworzyła w obrębie swojego aparatu organy dublujące i nadzorujące działanie wszystkich już istniejących instytucji. Struktury państwowe były redukowane do roli pasów transmisyjnych, służących wypełnianiu woli partii. Taki dualistyczny system dyktatury był szerszy, niż to mogłoby wynikać ze znanego, lecz nie oddającego istoty rzeczy terminu “państwo jednopartyjne” (por. Dodatek III, 95).

Führerprinzip, czyli “Zasada Wo d z a “. Partie totalitarne opierały się na ściśle hierarchicznej strukturze. Od swoich sług wymagały niewolniczego posłuszeństwa, za sprawą niepodważalnego kultu Wodza Partii, źródła wszelkiej mądrości i wszelkich dobrodziejstw - Fuhrera, Woźd'a, Duce, Caudillo, Wielkiego Sternika. Lenin wzdragał się przed takim kultem, ale zarówno stalinizm, jak i hitleryzm stawiały go na czołowym miejscu.

Gangsterstwo. Wielu obserwatorów zwracało uwagę na silne podobieństwo łączące sposób postępowania totalitarnych elit z zachowaniem konfraterni zawodowych przestępców. Gangsterzy zdobywają pasożytniczą władzę nad wspólnotą, “ochraniając” ją przed przemocą, którą sami tworzą. Regularnie terroryzują zarówno swoich członków, jak i swoje ofiary, oraz eliminują rywali. Manipulują prawem i - zachowując mającą duże

znaczenie fasadę szacowności - używają szantażu i przymusu, aby w ten sposób przejąć kontrolę nad wszystkimi organizacjami w swoim rejonie.

Biurokracja. Wszystkie reżimy totalitarne potrzebowały wielkiej armii urzędników do obsadzenia przerośniętych i zdublowanych organów partii-państwa. Ta nowa biurokracja stwarzała szansę na szybki awans stadom oportunistów wszelkiej proweniencji. Można powiedzieć, że aparat biurokratyczny, w pełni zależny od partii, stanowił jedyną społeczną klientelę, z którą reżim musiał się liczyć. Jednocześnie zaś obejmował szereg rywalizujących ze sobą "ośrodków władzy", których ukryte współzawodnictwo tworzyło jedyną istniejącą formę autentycznego życia politycznego.

Propaganda. Totalitarna propaganda wiele zawdzięczała działającym na podświadomość technikom, które uprawia współczesna reklama. Używała wzruszających symboli, son et lumiere, sztuki zaangażowanej politycznie, imponującej architektury, a także zasady "wielkiego kłamstwa". Jej bezwstydną demagogia była adresowana do słabych i żądnych zemsty elementów społeczeństwa, pozbawionego korzeni przez napierające fale wojny i modernizacji. [PROPAGANDA]

Estetyka władzy. Reżimy totalitarne wymuszały prawdziwy monopol w dziedzinie sztuki, reklamując środowisko estetyczne, które gloryfikowało partię, upiększało więź między partią a narodem, pławiło się w heroicznym obrazach narodowych mitów i uprawiało megalomańskie fantazje. Włoscy faszyci, niemieccy naziści i sowieccy komuniści odznaczyli się takim samym zamięłowaniem do cudownych portretów Wodza, nadnaturalnej wielkości posągów umiędzionych robotników i ostentacyjnych budowli publicznych o supergigantycznych rozmiarach.

Wróg dialektyczny. Żaden totalitarny reżim nie mógł mieć nadziei, że uda mu się uprawomocnić własne złe zamiary bez innego zła, z którym mógłby się zmagać. Narodziny faszyzmu w Europie spadły komunistom jak z nieba, ponieważ bez niego mogliby się odwoływać jedynie do bardziej odległych złych mocy liberalizmu, imperializmu i kolonializmu. Faszyci nigdy nie przestali szukać dla siebie usprawiedliwienia, mówiąc o krucjacie przeciwko bolszewizmowi, komuniści - o "walce z faszyzmem". Wewnętrzne sprzeczności totalitaryzmu stawały się motorem nienawiści i konfliktów, które podsycił.

Psychologia nienawiści. Reżimy totalitarne podgrzewały temperaturę uczuć, podbijając bębenka nienawiści skierowanej przeciwko "wrogom" wewnętrznym i zewnętrznym. Nie istnieli ani uczciwi przeciwnicy, ani honorowa opozycja. W repertuarze faszystów listę wrogów otwierali Żydzi i komuniści; w repertuarze komunistów bezlitośnie piętnowano faszystów, "pieski kapitalizmu", "kułaków" i domniemanych sabotażystów.

Cenzura prewencyjna. Ideologia totalitarna nie mogła działać bez doskonale nieprzepuszczalnej cenzury, kontrolującej wszystkie źródła informacji. Nie wystarczyło

stłamsić niepożądane opinie czy fakty; trzeba było sfabrykować wszystkie dane, które dopuszczano do obiegu.

Ludobójstwo i przymus. Reżimy totalitarne doprowadziły gwałt polityczny do nie spotykanych dotychczas granic. Skomplikowana sieć policji politycznej i służb bezpieczeństwa zajmowała się najpierw niszczeniem wszelkiej opozycji i wszystkich niepożądanych osób, a następnie wymyślaniem przeciwników, żeby utrzymać całą maszynę w ruchu. Ludobójcze kampanie skierowane przeciwko (niewinnym) "wrogom" rasowym lub społecznym podnosiły wiarygodność ideologicznych roszczeń i utrzymywały ludność w ciągłym strachu. Masowe aresztowania i egzekucje, obozy koncentracyjne i przypadkowe morderstwa stanowiły element codziennej rutyny.

Kolektywizm. Reżimy totalitarne kładły nacisk na wszelkiego rodzaju działania, które umacniały więzi w obrębie kolektywu, osłabiając jednocześnie poczucie tożsamości rodziny i jednostki. Państwowe przedszkola, "sztuka społeczna", ruchy młodzieżowe, partyjne rytuały, parady wojskowe i mundury wyróżniające poszczególne grupy - wszystko to służyło scementowaniu wysokiej dyscypliny społecznej i konformistycznych wzorców zachowania. W faszystowskich Włoszech ustanowiono system kierowanych przez partię korporacji, które zastąpiły wszystkie wcześniejsze związki zawodowe i organizacje pracodawców, a w roku 1939 opanowały niższą izbę zgromadzenia narodowego.

M i l i t a r y z m. Reżimy totalitarne z reguły albo rozdmuchiwały "zagrożenie z zewnątrz", albo je wymyślały, aby zmobilizować obywateli do obrony ojczyzny. Remilitaryzacja miała najwyższy priorytet w gospodarce. Pod kontrolą partii siły zbrojne państwa cieszyły się prawem monopolu na broń i wysokim społecznym prestiżem. Wszystkie plany ofensyw wojskowych przedstawiano jako plany defensywy.

Uniwersalizm. Reżimy totalitarne działały, opierając się na założeniu, że reprezentowany przez nie system jakimś sposobem rozprzestrzeni się na cały świat. Ideolodzy komunistyczni utrzymywali, że marksizm-leninizm jest "naukowy" i wobec tego da się go zastosować wszędzie. Naziści maszerowali w takt słów *Denn heute gehört uns Deutschland, und Morgen die ganze Welt* ("Dziś do nas należą Niemcy, a jutro cały świat"). [ŁOTWA]

Pogarda dla liberalnej demokracji. Wszyscy totalitaryści pogardzali liberalną demokracją za jej humanitaryzm, za wiarę w kompromis i współegzystencję, za komercjalizm oraz za przywiązanie do prawa i tradycji.

Moralny nihilizm. Wszyscy totalitaryści podzielali ten sam pogląd, że ich cel uświęca środki. Jak pisał jeden z brytyjskich obserwatorów, "nihilizm moralny jest nie tylko naczelną cechą narodowego socjalizmu, ale także naczelną cechą, która go łączy z bolszewizmem"¹⁵.

Pojęcie totalitaryzmu opiera się - lub potyka się - na powyższych elementach, zawierających porównanie poglądów jego głównych wyznawców. Sensu tej koncepcji nie naruszają te wszystkie gry intelektualne i polityczne, do których go później wykorzystywano.

Natomiast komunizm i faszyzm niewątpliwie różniły się od siebie co do źródeł samoświadomości. Komuniści byli oddani walce klasowej, faszyci - kampanii o czystość rasową. Istotne różnice leżały także w sferze społecznej i gospodarczej. Faszyci uważali, żeby nie naruszyć własności prywatnej, i starali się pozyskać dla swojej sprawy wielkich przemysłowców. Komuniści znieśli większość aspektów własności prywatnej. Znacjonalizowali przemysł, skolektywizowali rolnictwo, zinstytucjonalizowali przymusowe centralne planowanie. Na tej podstawie komunizm należy uznać za bardziej totalitarną odmianę totalitaryzmu. [GAUCHE]

Trzeba też oczywiście z naciskiem podkreślić, że owa "pełna kontrola nad człowiekiem", którą się czasem przypisuje totalitaryzmowi, jest wytworem czyjejs imagina-

15 Hugh Seton-Watson, w: *The Imperialist Revolutionaries*, Londyn 1961. i inni

-cji. Utopie totalitarne były czymś całkowicie odmiennym od totalitarnych rzeczywistości. Wielkie totalitarne plany często okazywały się wielce nieskuteczne. Totalitaryzm dotyczy nie osiągnięć poszczególnych reżimów, lecz ich ambicji. Co więcej, choroba totalitarna wytworzyła własne przeciwności. Wielki ucisk często bywał inspiracją dla bohaterskiego oporu. Kontakt z pseudofilozofią czasem stwarzał ludzi o silnych zasadach moralnych. Najbardziej zawziętymi "antykomunistami" bywali dawni komuniści. Antyfaszystami najczystszej krwi bywali szczerzy patrioci niemieccy, włoscy czy hiszpańscy.

Z historycznego punktu widzenia jednym z najbardziej interesujących jest pytanie o to, jak komunizm i faszyzm nawzajem się wykorzystywały. Przed rokiem 1914 główne ingrediencje obu ruchów - socjalizm, marksizm, nacjonalizm, rasizm i auto-kracja - wpływały w różnych połączeniach we wszystkich miejscach Europy. Ale komunizm wykrystalizował się wcześniej. Jego pojawienie się w roku 1917 znacznie wyprzedziło wszelkie całościowe przejawy faszyzmu. Komunistów trzeba więc uznać za przywódców, faszystów natomiast - za zdolnych uczniów. Pytanie brzmi: czy porządek chronologiczny można uznać za tożsamy ze stosunkiem przyczynowo-skutkowym? Czy faszyzm był po prostu krucjatą mającą uchronić świat przed bolszewizmem, jak to utrzymywało wielu jego zwolenników? Czego właściwie faszyzm nauczył się od komunizmu? Nie da się zaprzeczyć, że Bela Kun zapewnił reżimowi Horthyego *raison d'etre*. Strajk generalny we Włoszech w październiku 1922 roku, zdominowany przez komunistów, dostarczył Mussoliniemu pretekstu do "marszu na Rzym". Siła komunistów, widoczna na ulicach i w lokalach wyborczych Niemiec, tak przeraziła niemieckich konserwatystów, że oddali władzę w ręce Hitlera.

Ale to przecież nie wszystko. Faszyci, podobnie jak komuniści, byli notorycznymi oszustami - ich oświadczeń nie należy brać zbyt poważnie. Benito Mussolini (l 883-1945) - swego czasu wydawca socjalistycznej gazety "Avanti" ("Naprzód"), autor pseudomarksistowskiej pracy o walce klasowej (1912), malwersant i awanturnik, nie był zbyt przywiązany do politycznych zasad. Nie miał żadnych oporów przed użyciem swoich szwadronów, Fascisti, najpierw do pomocy nacjonalistom w brutalnej akcji zdobycia Fiume (1920), potem do wsparcia liberalnego bloku Giolittiego w wyborach powszechnych z roku 1921, a wreszcie do zamordowania przywódcy socjalistów, Matteottiego. Opowiadał się, na przykład, za monarchią konstytucyjną, na krótko, zanim ją obalił. Nie należy się w takiej taktyce dopatrywać politycznej konsekwencji: po prostu starał się wykorzystać szalejący chaos, który wcześniej sam pomógł rozpętać.

To samo trzeba powiedzieć o niezwykle - i niezwykle skutecznym - postępowaniu Mussoliniego w październiku 1922 roku. Najpierw przyłożył rękę do powstania chaosu, który stał się powodem wybuchu strajku generalnego, a następnie wysłał depezę do króla z żądaniem, aby go mianował premierem. Król powinien był depezę zignorować, ale tego nie zrobił. Mussolini nie przechwytał władzy; jedynie zagroził, że to zrobi, i pod groźbą jeszcze większego chaosu demokraci Włoch ustąpili. Jeden z czołowych historyków Włoch pisze: "Marsz na Rzym był wygodną podróżą pociągiem, po której odbyła się niewielka demonstracja, a wszystko to w odpowiedzi na wyraźne zaproszenie króla"¹⁶. Wiele lat później, kiedy reżim Mussoliniego popadł

¹⁶ Denis Mack Smith, *The March on Rome*, w: Mussolini, Londyn 1981, s. 52 i nn.

w poważne tarapaty, Adolf Hitler uparł się, aby go ratować. Podobno powiedział: "W końcu to Duce nam pokazał, że wszystko jest możliwe"¹⁷. Mussolini pokazał, że możliwe są obalenie demokracji liberalnej oraz druga straszliwa runda "wojny totalnej" w Europie.

Stosunkom międzynarodowym ton nadawało niemal powszechne uczucie wstrętu do wojny. Przynajmniej z pozoru obowiązywała "nieagresja". W ciągu dwudziestu lat podpisano długi szereg paktów o nieagresji (por. Dodatek III, 96). Dla tych państw, które nie planowały agresji, pakty te nie miały znaczenia. Natomiast dla tych, które agresję planowały, stanowiły doskonałą zasłonę dymną: lubili je i Hitler, i Stalin.

Utworzenie Ligi Narodów należy uznać za jedno z osiągnięć paryskiej konferencji pokojowej. Konwencja Ligi weszła w życie 10 stycznia 1920 roku - w tym samym dniu co postanowienia traktatu wersalskiego, do którego została w dziwaczny sposób dołączona. Konwencja gwarantowała rozwiązywanie sporów na drodze arbitrażu i ugody oraz użycie zbiorowej siły do walki z agresorami. Powoływała Zgromadzenie Ogólne, które miało się zbierać raz do roku i na którym każde z państw miało jednakowe prawo głosu, Radę jako organ wykonawczy oraz stały Sekretariat; wszystkie te instytucje miały mieć siedzibę w Genewie. Liga przejęła także Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze oraz

Międzynarodową Izbę Pracy. Zgromadzenie Ogólne zebrało się po raz pierwszy w listopadzie 1920 roku i odtąd spotykało się regularnie aż do roku 1941. Rozwiązało się w kwietniu 1946, kiedy wszystkie nie zakończone operacje przekazano Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

Działalność Ligi rozpoczęła się zbyt późno, aby mogła ona mieć wpływ na układy, jakie powstały bezpośrednio po zakończeniu Wielkiej Wojny; kulała także dlatego, że zabrakło w niej mocarstw, które mogłyby zapewnić skuteczność jej działaniom. W ciągu 21 lat jej pracy nigdy nie znalazły się w niej właściwe reprezentacje wszystkich trzech ośrodków władzy w Europie. Spośród zachodnich mocarstw pełną rolę w Lidze odgrywała tylko Francja. Stany Zjednoczone - jej pierwotny sponsor - trzymały się z daleka; Wielka Brytania nie podpisała podstawowego protokołu genewskiego (1924), regulującego kwestie pokojowego rozwiązywania sporów. Niemcy uczestniczyły w Lidze tylko w latach 1920-1933, Włochy od 1920 do 1937 roku, Związek Radziecki został przyjęty w roku 1934, a następnie usunięty w roku 1940. W roku 1928 Francja i USA podjęły ważną inicjatywę naprawy niektórych spośród oczywistych niedociągnięć Ligi. Pakt Brianda-Kellogga potępiający wojnę jako środek rozstrzygania sporów podpisały ostatecznie 64 państwa, w tym Związek Radziecki. Ale nigdy nie wpisano go na listę własnych postanowień Ligi. Wobec tego Liga zalecała wprowadzenie sankcji wojskowych i gospodarczych przeciwko państwom-agresorom, ale sama nie miała żadnych środków, aby te sankcje zastosować. W rezultacie odegrała wielką rolę w rozwiązywaniu małych spraw i bardzo małą rolę w rozwiązywaniu spraw wielkich.

Z powodu ambiwalentnego stanowiska mocarstw zachodnich Liga nie miała możliwości podważenia ogólnoeuropejskiego układu, który zdaniem tych mocarstw

17 Mack Smith, op. cit. , s. 240, opisuje Mussoliniego jako „jednego z niewielu ludzi, których [Hitler] naprawdę lubił”.

został przez nie ustalony w latach 1919-1920. Fatalne decyzje sprawiły, że w świetle protokołu genewskiego nie można było żądać rewizji traktatu uznać za „spór”. Zasada jednomyślności, która obowiązywała podczas głosowań na Zgromadzeniu i w Radzie, stanowiła gwarancję, że nie zostanie podjęta żadna decyzja sprzeczna z życzeniami mocarstw. Niezwykle ważna konferencja rozbrojeniowa odbyła się dopiero w roku 1932; do tego czasu proces zbrojeniowy bardzo posunął się naprzód w ZSRR, a wkrótce miał się rozpocząć w Niemczech.

Zatem, ogólnie rzecz biorąc, sponsorzy Ligi pozbawili ją możliwości trzymania się szczytnych ideałów, jakie sobie postawiła. Kierowała komisją do spraw terytoriów mandatowych dla Palestyny i Syrii. Administrowała Wolnym Miastem Gdańskiem, Zagłębiem Saary i komisją do spraw Cieśnin. Pośredniczyła w sporze Turcji i Iraku o emirat Mosul, w sporze Grecji i Bułgarii o Macedonię (1925) oraz - bez powodzenia - w sporze Polski i Litwy o Wilno (1925-1927). Nie potrafiła poradzić sobie z japońską

inwazją w Mandżurii (1931) ani z włoską inwazją Abisynii (1936). Bez własnej winy okazała się zupełnie bezradna, kiedy pod koniec lat trzydziestych wielkie mocarstwa Europy zaczęły pokazywać pazury.

Politykiem, który wykazywał największą aktywność w działaniu na rzecz pokoju i współpracy w Europie, był niewątpliwie Aristide Briand (1862-1932). Urodził się w Nantes, był zwolennikiem reform i socjalistą; dziesięciokrotnie pełnił funkcje premiera Francji, ale najbardziej ekspansywny okres w jego karierze przypadł na lata 1925-1932, kiedy był ministrem spraw zagranicznych. Szczególnie gorliwie zabiegał o poprawę stosunków między Francją i Niemcami. Był głównym architektem traktatu lo-kameńskiego i współtwórcą paktu Brianda-Kellogga o odrzuceniu wojny jako środka rozwiązywania sporów; on też wysuwał projekty unii europejskiej. Jego szczytne ideały, podobnie jak brak powodzenia w ich realizacji, były znakiem czasu.

Propozycje Brianda w sprawie unii europejskiej nie przyniosły zbyt wielu bezpośrednich efektów. Są jednak istotne z punktu widzenia historyka szukającego załączków polityki, której owoce miały dojrzeć dwadzieścia lat później. Po raz pierwszy Briand podniósł tę kwestię w swoim przemówieniu do Zgromadzenia Ligi Narodów 5 września 1929 roku: Sądzę, że narody zgrupowane na zasadzie wspólnoty geograficznej - jak na przykład ludy Europy - powinna łączyć jakiegoś rodzaju federalna więź (. . .) Oczywiście byłyby to powiązania w pierwszym rzędzie gospodarcze, albowiem one właśnie stanowią najpilniej wymagający rozwiązania aspekt zagadnienia. (. . .) Jestem jednak przekonany, że takie federalne powiązania mogłyby zdziałać wiele dobrego pod względem społecznym i politycznym, jednocześnie nie naruszając suwerenności żadnego z narodów, które uczestniczyłyby w tym związku. . . '8

Kluczowe zwroty tego przemówienia to “wspólnota geograficzna”, “w pierwszym rzędzie gospodarcze”, oraz “suwerenność”.

Bardziej szczegółowe memorandum zostało przedstawione w maju 1930 roku. W tym dokumencie była już mowa o “moralnej unii Europy”; nakreślono w nim także zasady i mechanizmy, dzięki którym można by ją osiągnąć. Z naciskiem podkreślano “ogólne podporządkowanie problemów gospodarczych problemom politycznym”. Prze-

' Cyt. w: R. Albrecht-Came, *The Unity of Europe: An Historical Survey*, Londyn 1966, s. 223-224.

-widywano utworzenie stałej komisji politycznej do podejmowania decyzji wykonawczych oraz instytucji przedstawicielskiej - konferencji europejskiej - dla prowadzenia debat. Doraźnie dokument wzywał 27 europejskich państw członkowskich Ligi Narodów do zwołania serii spotkań w celu przedyskutowania szerokiego wachlarza związanych z projektem spraw - finansów, zatrudnienia oraz stosunków międzyparlamentarnych. Od stycznia 1931 roku Briand był przewodniczącym podkomisji Ligi do analizy odpowiedzi

państw członkowskich na memorandum. Tylko z reakcji Holendrów wynikało, że byliby skłonni pogodzić się z tym, iż unia europejska nieuchronnie musi za sobą pociągnąć ograniczenie suwerenności.

Jak się okazało, rok 1931 był ostatnim zarówno dla Brianda, jak i jego pomysłów. Tuż po pierwszej mowie Brianda na temat unii europejskiej przyszedł krach na amerykańskiej giełdzie. Dyskusje na temat jego memorandum zbiegły się z pierwszą wygraną niemieckich nazistów w wyborach. Projekty Brianda w związku z Europą odsunęło na dalszy plan podjęcie przez niego funkcji przewodniczącego komisji do spraw Mandzurii, która - po wielu deliberacjach - zdołała wystosować do Japonii słowną reprimendę z powodu inwazji w Chinach. W Azji Japonia zlekceważyła Ligę i zebrała żniwo agresji. W Europie "duch Locamo" poczuł się bardzo słabo. Stresemann nie żył; Briand chorował, a następnie podał się do dymisji. Kiedy Briand zmarł, pełen gorących uczuć hołd złożył mu brytyjski minister spraw zagranicznych, Austen Chamberlain. Powiedział, że Briand "był dumny ze swojego kraju i zazdrosny o jego prerogatywy. Ale jego duma została zaspokojona dopiero wtedy, gdy Francja zstąpiła z wyżyn jak bogini, prowadząc inne narody drogą pokoju i cywilizacji. Nie został nikt, kto by mu potrafił dorównać"¹⁹. Był to jeden z niewielu przejawów angielsko-francuskiej solidarności.

W takiej właśnie atmosferze faszystowskie Włochy wysunęły alternatywny plan zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Mussolini zaproponował czterostronny pakt między Wielką Brytanią, Francją, Niemcami i Włochami. Był to cyniczny powrót do złych obyczajów przymierza europejskiego, a przeprowadzenie tego planu oznaczałoby odrzucenie wszystkich pozorów równego statusu państw. Bezwstydnie próbował zmobilizować "Zachód" przeciwko zagrożeniom ze strony "Wschodu" - to znaczy przeciwko potyczkom nowo powstałych państw oraz potencjalnej ekspansji komunizmu. Projekt spotkał się z pewną dozą przychylności w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale nie znalazł zrozumienia na Quai d'Orsay, gdzie wołano się trzymać istniejących układów. Jeśli nie liczyć konferencji monachijskiej, jego założenia pozostały martwą literą.

Życie kulturalne w Europie pozostawało pod głębokim wpływem nastrojów powojennych, które sprzyjały kwestionowaniu tradycyjnych wartości i przyspieszały już istniejące tendencje odśrodkowe. Ton niepokoju i pesymizmu narzucił *Der Untergang des Abendlandes* ("Upadek Zachodu", 1918) Oswalda Spenglera - specyficznie niemieckie spojrzenie na "zachodnią cywilizację". Nadejście komunizmu wprawiło w podniecenie wielu zachodnich intelektualistów, dla których buntowniczo utopijna postawa bolszewików w Rosji okazała się niezwykle fascynująca. Aktywna polityka komu-

" Cyt. wg: Dictionnaire Qui!lel, Paryż 1935, s. 602.

-nistyczna była grą dla niewielu, ale postawa marxisant była bardzo w modzie. Długi łańcuch ciągnących do Moskwy pielgrzymów, przekonanych, że ten najbardziej

morderczy reżim w dziejach Europy nie może nikomu zrobić nic złego, stanowi jedno z najdziwniejszych odnotowanych zjawisk zbiorowej iluzji²⁰. Faszyzm także przyciągał współpracowników ze świata nauki i kultury. Niektórzy -jak na przykład G. B. Shaw - potrafili się łączyć do dyktatorów wszelkiej maści. Podczas wizyty w ZSRR w 1931 roku Shaw zauważył: "Szkoda, że nie wprowadziliśmy w Anglii przymusowej pracy -nie mielibyśmy wtedy dwóch milionów bezrobotnych". Po osobistym spotkaniu ze Stalinem tak wyraził swoją opinię: "mówią, że jest wzorem prostoty, cnoty i niewinności"²¹. Z perspektywy czasu książki w rodzaju dzieła Webbsów *Soviet Communism: A New Civilisation* ("Komunizm sowiecki: nowa cywilizacja", 1935) wydają się po prostu głupkowate, ale w swoim czasie były odpowiedzią na szczere niepokoje powojennego pokolenia, służąc jednocześnie utrzymaniu świata w nieznanym sowieckich realiów. Brak moralnej integralności wśród poddawanych politycznej presji intelektualistów - tak jak go opisuje Julien Benda w swoim *La Trahison des clercs* (Zdrada klerków, 1927) - był stale powracającym wątkiem. Rzecz byłaby bardziej przekonująca, gdyby sam Benda nie próbował usprawiedliwiać pokazowych procesów aranżowanych przez Stalina. Hiszpański filozof społeczeństwa Jose Ortega y Gasset widział w totalitaryzmie przejaw zagrożenia przez kulturę masową. W swojej *Rebelión de las Masas* ("Bunt mas", 1930) ostrzegł, że demokracja zawiera w sobie załączki tyranii większości.

W dziedzinie myśli religijnej konserwatywni hierarchowie Kościoła katolickiego zajmowali wobec komunizmu stanowisko bardziej bezkompromisowe niż Kościoły protestanckie. Ale w roku 1937 dwie bliźniacze encykliki Piusa XI - *Mit brennen-der Sorge* i *Divini Redemptoris* - orzekły, że zarówno faszyzm, jak i komunizm są sprzeczne z chrześcijaństwem. Jednocześnie zaś filozofowie chrześcijańscy w rodzaju neotomisty Jacques'a Maritaina (1882-1973) starali się uwspółcześić myśl społeczną Kościoła. Do międzywyznaniowej debaty religijnej zachęcały prace żydowskiego teologa Martina Bubera (1878-1965) - swego czasu profesora na uniwersytecie we Frankfurcie - oraz Szwajcara Karla Bartna (1886-1968), którego wpływowe dzieło *Die kirchliche Dogmatik* ("O dogmatyce Kościoła", 1932) podejmowało próbę odbudowy fundamentów protestantyzmu.

W literaturze powojenne poczucie zniszczenia i dezorientacji znalazło wymowny wyraz w cudownej Ziemi jałowej T. S. Eliota, w sztuce Pirandella Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora (1920) czy w "strumieniu świadomości" powieści Jamesa Joyce'a *Ulysses* (1923) [*Finnegans Wake* (1939)]. Rok 1928 był rokiem powstania zarówno niemożliwej do wydania powieści D. H. Lawrence'a *Kochanek Lady Chatterley*, która była odważnym atakiem na angielskie obyczaje w sprawach seksu, jak i *Opery za trzy grosze* Bertolta Brechta - naj słynniej szego wytworu lewicowego i niekonwencjonalnego artystycznego milieu Berlina z epoki poprzedzającej na-

20 P. Hollander, *Political Pilgrims: Travels of Western Intellectuals to the Soviet Union, China and Cuba, 1928-1978*, Nowy Jork 1981; por. też S. Margulies, *The Pilgrimage to Russia: The Soviet Union and the Treatment of Foreigners, 1924-1937*, Madison 1965.

21 Cyt. w: Michael Holroyd, *Fellow Traveller*; fragment z Geoi-ge Bernard Shaw: *A Biography*, Londyn 1991 "Sunday Times" z 15 września 1991.

-rodziny nazizmu. W tym samym czasie powieściopisarz Thomas Mann (1875-1955), który już przed wojną zdobył sławę dzięki *Buddenbrookom* (1900) i *Śmierci w Wenecji* (1911), stał się czołowym obrońcą niemieckiej kultury przed złą reputacją, jaka była udziałem niemieckich polityków. Wydał kolejne powieści - na przykład *Czarodziejską górę* (1924) - w których rozważał problem wątpliwego dziedzictwa Wagnera i Nietzschego, po czym emigrował i został symbolem "dobrego Niemca" na wygnaniu. W Rosji krótki okres swobody literackiej w latach dwudziestych pozwolił rozkwitnąć potężnym talentom poetów rewolucyjnych - Aleksandra Błoka (1880-1921) i Władimira Maj akowskiego (1893-1930). Nadejście stalinizmu podzieliło sowieckich pisarzy na sługusów partii - takich jak Górkę czy Szołochow - i na prześladowanych dysydentów - jak Osip Mandelsztam (1891-1938) czy Anna Achmatowa (1889-1966). Pamiętniki żony Mandelsztama *Nadzieży*, *Nadzieja w beznadziejności*, mogły się ukazać dopiero w latach sześćdziesiątych; są najwymowniejszym świadectwem kultury rosyjskiej tworzonej w podziemiu. W Europie Środkowej przecucie totalitaryzmu unosiło się nad *Zamkiem* (1925) i *Procesem* (1926) Kafki, nad alegorycznym dramatem *K-arela* *rapka* *Z życia owadów* (1921), nad powieścią Witkacego *Nienasycenie*, nad dziełami Rumuna Luciana Błagi (1895-1961) i Chorwata Miroslava Krięży (1893-1981). Antybohater Kafki, "Józef K.", aresztowany z jakiegoś powodu, którego do końca nie poznaje, zostaje na zakończenie zamordowany przez dwóch mężczyzn w cudacznych kapeluszach, przy akompaniamencie słów "Jak pies!" Stanisław Ignacy Wit-kiewicz (1885-1939), znany jako "Witkacy", nie tylko pisarz, ale także malarz i filozof, jest dziś uznawany za pioniera teatru absurdu. Za życia był prawie nie znany poza granicami Polski; jego przeznaczeniem było popełnić samobójstwo w dniu, w którym Armia Czerwona przyłączyła się do napaści Wehrmachtu na Polskę. Nic jednak nie zdobyło sobie aż takiej popularności jak pamiętniki pewnego szwedzkiego doktora na Capri, Axela Munthego, którego *Księga z San Michele* (1929) została przetłumaczona na czterdzieści jeden języków. [[INDEXJ [WASTE LAND]

WASTE LAND Ziemia jałowa T. S. Eliota ukazała się w 1922 roku - była dziełem osiadłego w Europie Amerykanina. Pierwsza wersja zaczynała się tak: *First we had a couple of feelers down at Tom's place* ("Najpierw wypuściliśmy parę czułeków w domu Toma"). Natomiast wersja opublikowana zaczynała się tak: *April is the cruellest month, breeding*

Lilacs out of the dead land, mixing

Memory and desire, stirring

Dull roots with spring rain.

(Najokrutniejszy miesiąc to kwiecień - spod ziemi

Martwej - wyciąga gałęzie bzu, miesza

Wspomnienie z pożądaniem, niepokoi

Wiosennym deszczem zdrewniałe korzenie).

Inspiracją dla tego liczącego 433 wersy poematu, w większości napisanego w Szwajcarii, była legenda o Świętym Graalu, a tworzy go łańcuch zawitych aluzji i fragmentów literackich. Ogólny efekt przypomina wędrówkę pośród relikwii jakiejś zniszczonej cywilizacji.

Ostatnia część poematu mówi, między innymi, o schyłku Europy Wschodniej: Who are those hooded hordes swarming Over endless plains, stumbling in cracked earth Ringed by the flat horizon. . . (Co to za hordy w kapturach jak roje Na bezkresnych równinach, utykają na spękanej ziemi Otoczonej jedynie płaskim horyzontem. . .)

Jeden z przypisów poety zawiera cytat ze szwajcarskiego pisarza Hermanna Hessego: "Już połowa Europy, już co najmniej połowa Europy Wschodniej znalazła się na drodze do chaosu; pijana jedzie w świętym szale nad krawędzią przepaści, śpiewając sobie do wtóru pijacki hymn, jak to Dymitr Karamazow śpiewał (. . .)". Zakończenie poematu brzmi następująco: London Bridge is falling down, falling down, falling down. Po; s'ascose nel foco che gli affina Quando fiam ceu chelidon. - O swallow, swallow Le Prince d'Aquitaine a la tour abolie. These fragments I have shored against my ruins Why then Ile fit you. Hieronymo's mad againe. Datta. Dayadhvam. Damyata. Shantih shantih shantih. (Most Londyński wali się, wali się, wali się. Poi s'ascose nel foco che gli affina Ctuando fiam uti chelidon - O jaskółko, jaskółko Le Prince d'Aquitaine a la tour abolie. Te fragmenty oparłem o moje ruiny Wtedyż dogodzę tobie. Hieronimo znowu szalony. Datta. Dajadwam. Damjata. Śanti śanti śanti) \

Później, podczas wykładu na Uniwersytecie Harvarda, Eliot wyjaśnił: "Różni krytycy czynili mi honor interpretowania tego poematu w kategoriach krytyki literackiej współczesnego świata (. . .). Dla mnie (. . .) był to po prostu kawałek rytmicznego szmeru"².

1 T. S. Eliot, *Ziemia jałowa*, w: *Wybór poezji*, tłum. K. Boczkowski, Wrocław 1990, s. 132, 145, 146-147.

2 T. S. Eliot, *The Waste Land: A Facsimile and Transcript of Original Drafts with the Annotations of Ezra Pound*, wyd. Yalerie Eliot, Londyn 1971.

W dziedzinie nauk społecznych w bardzo krótkim czasie ogromny wpływ zyskała "szkoła frankfurcka". Institut für Sozialforschung został otwarty w roku 1923 i zamknięty przez hitlerowców w roku 1934; skupił grono naukowców działających na pograniczu filozofii, psychologii i socjologii. Tacy ludzie, jak Max Horkheimer (1895-1973), Theodor Adorno (1903-1969) czy Karl Mannheim (1893-1947), mieli przeświadczenie, że nauka dopiero musi szukać skutecznych metod analizy ludzkich spraw i wspierania ich postępu. Byli radykalni i lewicowi, ale jednocześnie przeciwni wszelkim ideologiom, z marksizmem

włącznie; odrzucali zasady konwencjonalnej logiki i epistemologii, jednocześnie obawiając się zła, jakie mogły ze sobą przynieść technika, uprzemysłowienie i stopniowa reforma. Ich poszukiwanie "teorii krytycznej swobodnego przepływu", uwarunkowanej, ale nie zdeterminowanej przez czas, miało wywrzeć wpływ na całe pokolenie socjologów, zarówno w USA, jak i w Europie z okresu po drugiej wojnie światowej. Najbardziej znanym owocem ich ogólnych badań jest wspólne dzieło Horkheimera i Adoma Die Dialektik der Aujkidrung ("O dialektyce oświecenia", 1947). [ANNALES]

ANNALES Numer 1 tomu 1 czasopisma "Annales d'histoire economique et sociale" wyszedł w Paryżu z datą 15 stycznia 1929 roku¹. Krótką przedmowę, zatytułowaną "Do naszych czytelników", podpisali dwaj redaktorzy naczelni, Lucien Febvre (1878-1956) i Marc Bloch (1886-1944). Wyrażano w niej nadzieję, że nowy przegląd "zaznaczy się własną plamą na Słońcu". Ukazały się cztery obszernie artykuły: Gustava Glotza o cenie papieru w starożytnej Grecji, Henri Pirenne'a o wykształceniu średniowiecznych kupców, M. Beaumonta o działalności przemysłowej Niemiec od czasu ostatniej wojny oraz G. Mequeta (z Genewy) o problemie zaludnienia w ZSRR. W drugiej części numeru, poświęconej "życiu naukowemu", znalazł się przegląd wiadomości oraz opis techniczny p/ans parcellaires, czyli "planów parcelacji majątków ziemskich", przedstawiony przez Blocha, a także zarys kariery Maxa Webera, pióra Maurice'a Hal-bwachsa. Część przeglądowa zawierała kilkanaście esejów na różne tematy - od niewolnictwa na Sycylii po historię gospodarczą Walii. Na tylnej stronie okładki znalazły się reklamy "kolekcji Armanda Colina", który był głównym sponsorem pisma, oraz dwu-dziestodwutomowej Geographie universelle Paula Vidala de la Blachę i L. Gallois'a.

"Annales" zapoczątkowały nie tylko nowe czasopismo, ale i nową szkołę w historii, która miała sobie zdobyć najwyższy autorytet. Jej celem było przełamanie dominacji ustalonych dziedzin badań i rozszerzenie domeny studiów historycznych na techniki i tematy zapożyczone od nauk społecznych. Należne im miejsce miały znaleźć nie tylko ekonomia i socjologia, ale także psychologia, demografia, statystyka, geografia, klimatologia, antropologia, językoznawstwo i nauki medyczne. Szczególny nacisk położono na podejście interdyscyplinarne.

Intelektualny rodowód "Annales" jest bardzo pouczający. Febvre spotkał Blocha na uniwersytecie w Strasbourgu. Wsławił się jako autor studium regionalnego okręgu Franche-Comte. Bloch zajmował się historią francuskiej wsi. Żadnego z nich nie pociągały gwiazdy historycznego firmamentu epoki, w rodzaju historyka dyplomacji Renouvina czy apostoła badań dokumentalnych, Fustela de Coulanges. Obaj dostali się pod wpływy innych zgoła mistrzów. Pierwszym z nich był Emile Durkheim (1858-1917) - pionier socjologii, drugim - Belg Henri Pirenne (1862-1935), autor analiz problemowych dotyczących średniowiecznej demokracji i "historii społecznej kapitalizmu"; trzecim - Paul Vidal de la Blachę (1845-1918), profesor Ecole Normale Superieure i inicjator geografii człowieka. To właśnie Vidal przekonał Febvre'a i Blocha, że należy wędrować po kraju w poszukiwaniu nowych źródeł i sposobów patrzenia na przeszłość².

Najbardziej pouczający jest jednak zawodowy grzech, z którym pierwsi redaktorzy „Annales” zamierzali podjąć walkę. Był to grzech specjalizacji. Historycy koncentrowali swoje wysiłki na coraz węższych terenach, leżących w obrębie ich własnych cloisonnements, czyli “murów granicznych”. Wydzwięk był jednoznaczny: Najlepiej byłoby gdyby wszyscy uprawnieni specjaliści, kontynuując uprawę własnych ogródków, zadawali sobie jednocześnie trud zapoznawania się z pracami sąsiadów. Mury są jednak tak wysokie, że bardzo często nie da się nic zobaczyć. To właśnie przeciwko tym potężnym podziałom mamy zamiar się opowiadać³.

Jeśli w roku 1929 zagrożenie było dostrzegalne, to w następnych dziesięcioleciach miało nieubłagane wzrosnąć.

1. „Annales d'histoire economique et sociale”, revue trimestrielle, tome premier, annee 1929, nr 1, Paryż

1929. 2 M. Aymar, „L'Évolution de l'historiographie braudelienne”, wykład wygłoszony 15 listopada 1990 w Maison

Française w Oksfordzie. „Annales”, 1. 1. s. 1-2.

W sztuce postępowała dezintegracja tradycyjnych stylów. Po symbolizmie, kubizmie i ekspresjonizmie nadszedł prymitywizm, dadaizm, suprematyzm, abstrakcjonizm, surrealizm i konstruktywizm. Wśród czołowych eksperymentatorów znaleźli się rosyjski uchodźca Wassiły Kandinsky (1866-1944), żydowski uchodźca z Rosji Marc Chagall (1887-1985), lewicowy uchodźca z Katalonii Pablo Picasso (1881-1973), włoski uchodźca Amadeo Modigliani (1884-1920), Szwajcar Paul Klee (1879-1940), Austriak Oskar Kokoschka (1886-1980), Francuz Jean Arp (1887-1966) i Hiszpan Salvador Dali (1904-1989). Ich Mekką była Francja. Ich eklektyczna pomysłowość dorównywała ich długowieczności. Klee malował abstrakcje czystymi kolorami; Dali tworzył niepokojące freudowskie pejzaże ze snów; Arp rzucał kawałki papieru na podłogę.

W dziedzinie muzyki style neoromantyczny i modernistyczny, zapoczątkowane jeszcze przed wojną, znalazły nowych zwolenników w osobach Rosjan: Strawińskiego, Prokofiewa, Szostakowicza i Rachmaninowa; Polaka Karola Szymanowskiego (1882-1937) oraz Węgra Beli Bartoka (1881-1945). Wybitna pozycja artystów z Europy Wschodniej - zarówno jako kompozytorów, jak i instrumentalistów - podkreślała więzi kulturowe, które biegnęły ponad pogłębiającą się przepaścią polityczną. [STRA-DIVARIUS] Niemiec Carl Orff (1895-1982) wybił się zarówno jako kompozytor, jak i w dziedzinie wychowania muzycznego. Jego popularne świeckie oratorium Carmina Burana (1937) łączyło średniowieczną poezję z silnymi, z zamierzenia prymitywnymi rytmami. [TON]

W roku 1923 Arnold Schönberg ukończył swoją Serenadę. Był to pierwszy utwór TON

skomponowany w całości według reguł dodekafonii, czyli "szeregu dwunasto-stopniowej skali chromatycznej". Dodekafonię wybrała sobie jako medium pionierska szkoła muzyki atonalnej.

Od czasu średniowiecza dwanaście tonacji, majorowych lub minorowych, tworzyło zrąb muzycznej gramatyki Europy; w ósmiotonowej oktawie w obrębie każdej tonacji kompozytor miał do dyspozycji repertuar dźwięków, z których mógł budować melodie, akordy i współbrzmienia. Natomiast dodekafonia odrzuciła tradycyjne tonacje i oktawy na rzecz podstawowego zestawu, czyli "szeregu" nut, z wykorzystaniem wszystkich punktów dwu-nastopunktowej skali chromatycznej. Każdy szereg mógł się zaczynać od dowolnego tonu w dowolnym punkcie skali i tworzyć układ inwersji i regresji, dając w sumie 48 możliwych kombinacji dla każdej serii. Powstała w ten sposób muzyka odznaczała się nie spotykanymi dotąd interwałami i połączeniami nut, a nienawykłe ucho raniła bolesnym brakiem harmonii. Była zerwaniem z przeszłością równie radykalnym jak sztuka abstrakcyjna albo odrzucający zasady gramatyki "strumień świadomości" w prozie. Po Schönber-gu głównymi propagatorami dodekafonii byli: Berg, Webern, Dallapiccola, Lutyens i Strawiński.

Atonalność nie była jednak jedynym sposobem dekonstrukcji formy muzycznej. "Grupa Sześciu", która za swojego mistrza uważała Erika Satiego (1866-1925) i do której należeli Arthur Honegger (1892-1955), Darius Milhaud (1892-1974) i Francis Poulenc (1899-1963), eksperymentowała z wielotonalnością, czyli stosowaniem dwóch lub więcej tonacji jednocześnie. Paul Hindemith (1895-1963) rozbudował zasadę harmonii tonalnej, wprowadzając serie harmoniczne. Olivier Messiaen (1908-1992), organista z St-Sulpice, tworzył złożone rytmy inspirowane muzyką orientalną i melodie oparte na śpiewie ptaków oraz dobierał tony muzyczne do tonów barw widma. Henryk Mikołaj Górecki (ur. 1933) znalazł inspirację w średniowiecznej harmonii, muzyce ataktowej i swobodnym rytmie. Harrison Birtwistle (ur. 1934) szukał nowych zastosowań dla renesansowej monodii. Anthony Burgess (1917-1993) pisał - oprócz beletrystyki i esejów krytyczno-literackich - także muzykę "posttonalną".

Zarówno Messiaen, jak i Górecki byli katolikami i sięgali po modernistyczne metody w celu odtworzenia dawnych efektów. Utwór *quatuor pour la fin du temps* ("Kwartet na koniec czasu", 1941) Messiaena, napisany w czasie pobytu kompozytora w obozie na Śląsku, oraz niezwykle popularna Trzecia symfonia Góreckiego (1976) - także inspirowana przeżyciami z czasu wojny na Śląsku - są odbiciem szczególnej wrażliwości na czas i nastrój. Znajdowały u melomanów o wiele szersze zrozumienie niż to, na jakie kiedykolwiek mogła liczyć wydumana, intelektualistyczna dodekafonia.

W architekturze i projektowaniu należy odnotować niemiecki Bauhaus, założony w Weimarze przez Waltera Gropiusa (1883-1969) i zamknięty przez hitlerowców. Inspirację czerpał na przemian z ekspresjonizmu i konstrukcjonizmu; był pionierem metod funkcjonalnych. Wśród jego gwiazd znaleźli się Itten, Moholy-Nagy, Kandinsky i Klee.

Z wyjątkiem muzyki, gdzie granice międzynarodowe były najmniej szczelne, wkład Europy Wschodniej w kulturalną awangardę przez długi czas pozostawał prawie nie znany. Ugrupowania lub jednostki zdobywały sławę albo dzięki emigracji na Zachód - tak było, na przykład, z rumuńskim rzeźbiarzem Constantinem Brancusim (1876-1957) - albo dzięki sponsorowanym przez państwo radzieckim wystawom sztuki w latach dwudziestych, które zwróciły uwagę na takie postacie świata sztuki, jak Kazimierz Malewicz (1878-1935), Paweł Fitonow (1882-1941), Władimir Tatlin (1885-1953) czy Aleksander Rodczenko (1891-1956). Pełna akceptacja sztuki awangardowej oczywiście wszędzie rodziła się powoli. Ale w Europie Wschodniej nadejście faszystów i jeszcze dłuższy okres panowania komunizmu na pół wieku zepchnęły nonkonformistyczną kulturę w cień. Na przykład grupa wczesnych czeskich kubistów "Ósma", skupiona wokół takich malarzy jak Antonin Prochazka (1882-1945) czy Bohumil Kubista (1884-1918), była znana tylko w największych kręgach specjalistów. Znaczenie prac pioniera symbolizmu Litwina Mikołajusa Ciurlionisa (1875-1911) czy Władysława Strzemińskiego (1893-1952), teoretyka i praktyka konstruktywizmu, podobnie jak waga obecności w sztuce artystów żydowskich, stały się jasne dopiero dzięki wystawom, które zaczęto urządzać w latach dziewięćdziesiątych. Jedność kulturowa politycznie podzielonej Europy sięgała o wiele głębiej, niż się mogło wtedy wydawać.

Wzrastająca rola modernizmu nie powinna jednak przesłaniać faktu, że najsilniejsze wpływy docierały do kultury europejskiej okresu międzywojennego jeszcze z dwóch innych kierunków: płynęły ze zmian w dziedzinie techniki oraz z Ameryki. Wpływ, jaki na powszechną świadomość wywarły takie wynalazki, jak radio, aparat fotograficzny czy tani gramofon i przede wszystkim - kino, był ogromny. Dzięki wytwórni w Hollywood Charles Chaplin (1889-1977), ubogi sierota i komik z londyńskiego East Endu, stał się zapewne najslawniejszym człowiekiem na świecie. Wiele z jego filmów - Światła wielkiego miasta (1931), Nasze czasy (1935) czy Dyktator (1939) - przynosiło łatwe do odczytania społeczne i polityczne przesłanie. Wśród innych Europejczyków reeksportowanych za pośrednictwem srebrnego ekranu były Szwedka Greta Garbo, Niemka Marlena Dietrich i Polka Pola Negri. Natomiast wśród towarów importowanych w tym czasie z Ameryki znalazły się powszechna motoryzacja, animowane filmy Walta Disneya (1928), jazz i popularna muzyka taneczna. Wielu młodych Europejczyków szło tanecznym krokiem od jednej wojny do drugiej, w rytm ragtime'u, charlestona i tanga.

W dziedzinie społeczno-gospodarczej modernizacja Europy posuwała się wprawdzie naprzód, ale nieregularnymi falami. Potrzeby wojenne stały się silnym bodźcem dla przemysłu ciężkiego i wynalazczości w bardzo wielu gałęziach techniki. Pokój przyszedł jednak wśród poważnych zakłóceń na rynkach, w handlu i w systemie kredytów. Mimo wielkiego potencjału, zwłaszcza w takich nowo powstałych sektorach, jak przemysł naftowy i motoryzacja, kraje uprzemysłowione stanęły w obliczu groźby powojennej recesji i masowego bezrobocia, a także towarzyszących im społecznych protestów.

Walka o prawa kobiet ledwie się zaczęła, nie mówiąc już o wygranej. W Wielkiej Brytanii, na przykład, Constance Gore-Booth (hrabina Markiewicz, 1868-1927), którą swego czasu skazano na karę śmierci za udział w powstaniu wielkanocnym, miała honor zostać zarówno pierwszą kobietą w brytyjskim parlamencie, jak pierwszą kobietą irlandzkim gabinecie ministrów. Ale ruch na rzecz emancypacji kobiet, który narodził się w czasach dzieciństwa jego najbardziej zagorzałej bojowniczką, Emmeline Pankhurst (1858-1928), odniósł sukces w Wielkiej Brytanii dopiero w roku jej śmierci. Pionierka w dziedzinie świadomego macierzyństwa, Marie Stopes (1880-1958), która w roku 1921 otworzyła pierwszą w Wielkiej Brytanii klinikę, gdzie zajmowano się regulacją urodzin, była z zawodu paleontologiem i pracowała na uniwersytecie w Manchesterze. [KONDOM]

Przed chłopskimi społecznościami Europy Wschodniej stanął problem przeludnienia wsi, kurczących się możliwości migracji, drastycznego spadku cen na produkty rolne oraz niedostatku inwestycji kapitałowych - zarówno rodzimych, jak i zagranicznych. We wszystkich tych dziedzinach paraliż gospodarczy Niemiec i sztuczna izolacja Związku Radzieckiego powodowały niesłychany zamęt na terenach leżących poza granicami obu tych państw. W momencie, w którym udało się przywrócić pewien stopień stabilizacji, na całą Europę spadł Wielki Kryzys.

Kraje Europy Środkowowschodniej, wciśnięte między Niemcy i ZSRR, stanęły w obliczu problemów bardzo szczególnej natury. Walcząc o ustanowienie stabilnych ustrojów politycznych, Polska, Czechosłowacja, Węgry i państwa nadbałtyckie musiały jednocześnie ponosić gospodarcze skutki upadku imperiów. Były już na wpół uprzemysłowione, ale w znacznej mierze nadal rolnicze, i ich młodziutkie gospodarki zaczynały życie obciążone licznymi obciążeniami w postaci wielorakich skutków hiperinflacji, powojennej recesji w przemyśle i nędzy na wsi. Tak na przykład w Łodzi -największym mieście włókienniczym rejonu - w latach 1918-1939 produkcja spadła o 75 procent, kiedy zamknęły się tradycyjne rosyjskie rynki. Społeczności chłopskie ulegały coraz większej polaryzacji w wyniku konfliktów między interesami konserwatywnych właścicieli ziemskich i radykalnych partii chłopskich, nakazów wprowadzanych przez nowe systemy biurokracji i przedsiębiorstwa oparte na obcym kapitale oraz protestów etnicznych i klasowych. W tym kontekście na wielki szacunek zasługują liczne kroki, jakie poczyniono w dziedzinie oświaty, likwidacji analfabetyzmu, parcelacji wielkich majątków i urbanizacji - choćby dlatego, że późniejsze reżimy miały zaprzeczać, jakoby ten postęp istotnie się dokonał.

Największy w dziejach eksperyment w dziedzinie planowej modernizacji rozpoczęto w roku 1929 w Związku Radzieckim. Było to przedsięwzięcie tak radykalne i tak bezwzględne, iż wielu analityków zgodziłoby się z twierdzeniem, że to ono właśnie -a nie wydarzenia z roku 1917 - stanowiło prawdziwą rewolucję w Rosji²². Stało się możliwe dzięki zdobyciu najwyższej władzy przez Józefa Stalina, od roku 1922 sekretarza generalnego KC RKP (b).

Josif Wissarionowicz Dżugaszwili (1879-1953), inaczej zwany Kobą, inaczej zwany Stalinem, jest w historii najlepszym przykładem patologicznego zbrodniarza, który doszedł do szczytu władzy, wykorzystując swoje zbrodnicze talenty. W Księdze rekordów Guinnessa zajmuje pierwsze miejsce w kategorii "masowy morderca". Urodził się w górskiej wiosce Didi Liło w pobliżu gruzińskiego miasta Gon w Gruzji, jako syn pijaka i porzuconej matki-dewotki. Gruzini mówią, że był Osetyńczykiem. Tak czy inaczej, nie był Rosjaninem, mimo że go posłano na naukę do prawosławnego rosyjskiego seminarium. Został stamtąd wyrzucony, ale przedtem zdażył przesiąknąć paranoicznym nacjonalizmem rosyjskiego Kościoła, który - w Gruzji - był elementem obcej wiary. Pociągnęła go rewolucyjna polityka - na tym niepewnym gruncie, na którym podziemie polityczne styka się z podziemiem przestępczym. Po raz pierwszy zapisał swoje nazwisko na listach partii bolszewickiej w roku 1908, kiedy to zaaranżował najbardziej spektakularny zbrojny napad w dziejach caratu: urządził w Tbilisi zasadzkę na wóz pocztowy, po czym zniknął ze sceny, unosząc zrabowane złoto. Kilkakrotnie go aresztowano i zsyłano na Syberię, skąd kilkakrotnie uciekał. Okoliczność ta stworzyła podejrzenie - któremu pierwszy dał wyraz Trocki, najbardziej zawistny z jego biografów - że Stalin był agentem tajnej carskiej policji. Ochrony. Przyjechał do Piotrogradu

22 Sheila Fitzpatrick, *The Russian Revolution, 1917-1932*, Oksford 1982. I 1018

na początku 1917 roku, po kolejnej ucieczce, i - nie mając żadnych kwalifikacji ani jako dziennikarz, ani jako marksista - został redaktorem "Prawdy". W latach rewolucji był z wyboru Lenina komisarzem do spraw narodowości i stworzył wokół siebie krąg bliskich współpracowników - zwłaszcza w Carycynie (przemianowanym później na Stalingrad) - którzy odtąd mieli iść jego śladem. Najniebezpieczniejszy moment przeżył w Polsce, w sierpniu 1920 roku, jako dowódca polityczny frontu południowo-za-chodniego: zlekceważył rozkaz połączenia się z Tuchaczewskim i trybunał partyjny obciążył go odpowiedzialnością za wynikłą z tego klęskę. Jak zwykle, nie dał się złapać, ale nigdy tego nie zapomniał. (Siedemnaście lat później uzasadnienie wyroku śmierci na Tuchaczewskiego i cztery inne osoby związane z wypadkami 1920 roku podpisało trzech generałów, którzy służyli na południowo-zachodnim froncie Stalina).

Stalin został sekretarzem generalnym partii, kiedy Lenin po raz pierwszy zachorował, i przetrzymał spóźnioną radę Lenina, aby go odsunąć. Jeśli wierzyć Trockiemu, otrul Lenina, aby uniknąć dalszych dociekań. Od tego czasu, trzymając w swoich sprawnych rękach stery Czeka i kontrolując zjazdy partii, mógł robić wszystko, co chciał. Działał po mistrzowsku, łącząc spryt z cynizmem. Przechytrzył wszystkich swoich starszych rangą rywali, powierzając im sprawy, które potem albo spokojnie zapisywał na własny rachunek, albo wykorzystywał przeciwko nim. Potrzebował pięciu lat, żeby zniszczyć Kamieniewa, Zinowjewa i Bucharina, i siedmiu lat, żeby zniszczyć Trockiego. Potem zabrał się do ich definitywnego usunięcia. Nie miał życia rodzinnego. Swoją drugą żonę doprowadził do samobójstwa. Mieszkał jak pustelnik w jednym pokoju pałacu kremlowskiego, obsługiwany przez córkę, Świetlane Alilujewę, której pamiętniki są

podstawowym materiałem źródłowym. Spał cały dzień, a potem całą noc pracował ze swoimi bliskimi towarzyszami; bez przerwy puszczał gramofon i oglądał nieme filmy; dla odpoczynku wyjeżdżał na daczę. Rzadko pokazywał się publicznie i wygłosił niewiele przemówień. Podczas swoich corocznych podróży do Gruzji jechał jednym z pięciu identycznych pociągów, a w każdym z pozostałych czterech był jego sobowtór, aby w ten sposób zmniejszyć ryzyko zamachu. Nie miał się czego obawiać. Dożył swoich dni. W późniejszym okresie - mimo że nie znał żadnego języka poza rosyjskim - okazał się równie utalentowany w dyplomacji jak w uprawianiu tyranii we własnym kraju oraz w prowadzeniu wojny. W momencie, w którym ostatecznie dosięgła go śmierć, był nie zagrożonym przez nikogo władcą supermocarstwa.

Szukając superlatywów na określenie głównego rywala Stalina, Trockiego, jeden z amerykańskich oficerów w Piotrogradzie powiedział przy jakiejś okazji: "Cholerny sukinsyn, ale największy Żyd od czasów Chrystusa"²³. Rekordem Stalina było jednak przedstawienie osiągnięć Trockiego tak, aby wyglądały na drobną zmianę historii. A Trocki wiedział, co się święci: już w roku 1924 trafnie przewidział, że "grabarz partii rewolucyjnej" przejmie ster: Dialektyka dziejów już go pochwyliła i teraz go wyniesie w górę. Potrzebują go wszyscy: zmęczeni radykałowie, biurokraci, NEP-owcy, kułacy, karierowicze, wszystkie nędzne kreatury, wypełzające spod bruzd przeoranych przez rewolucję (. . .) Przemawia ich językiem i umie im przewodzić. Stalin zostanie dyktatorem Związku Radzieckiego²⁴.

23 Pułkownik Robins, cyt. w: Isaac Deutscher, *The Prophet Armed: Trotsky 1879-1921*, Oksford 1954, oraz w: A. J. P. Taylor, *Trotsky, w: Englishmen and Others*, Londyn 1956, s. 135. "L. B. Trocki, *Stalin: An Appraisal of the Man and His Influence*, 1941, wyd. 2, Londyn 1968.

Pod względem umiejętności manipulowania władzą polityczną Stalin z pewnością zasługuje na miano najwybitniejszej postaci XX wieku. Przy jakiejś okazji powiedział skromnie: "Przywódcy przychodzą i odchodzą, ale Lud zostaje"²⁵. Prawdę mówiąc, pod jego rządami to Lud musiał przychodzić i odchodzić, natomiast zostawał Przywódca. Jedynym człowiekiem, który wyrządził zło porównywalne z tym, jakie czynił on sam, był inny mężczyzna, niewielkiej postury i z wąsami innego kształtu, którego Stalin nigdy nie spotkał, i któremu mniej dobrze się powiodło.

Gdy Stalin poczuł, że siedzi mocno w siodle, tempo życia w ZSRR ruszyło galopem. Leninowski NEP działał wiele dla przywrócenia równowagi społecznej i gospodarczej; nie uczynił natomiast nic w dziedzinie propagowania komunistycznych ideałów ani wyposażenia Związku Radzieckiego w nowoczesną broń. Wobec tego Stalin, ufając własnym nieograniczonym możliwościom wywierania przymusu, rzucił się w wir karkołomnego programu, w myśl którego w ciągu zaledwie jednego dziesięciolecia miało powstać przemysłowe i militarne mocarstwo pierwszej klasy. Ambicje planu zapierały dech w piersiach; natomiast w kategoriach ludzkiego życia jego niszczycielska moc

przerosła wszystkie inne katastrofy w dziejach Europy - nawet drugą wojnę światową. Apologeci - których wciąż nie brak na odległych uniwersytetach - skłonni są utrzymywać, że "nie da się zrobić omletu, nie tłukąc jajek". Ale Stalin tłukł ludzi, którym rzekomo miał polepszyć życie, a omlet okazał się w końcu niejadalny. Splatało się ze sobą sześć podstawowych elementów: centralne planowanie, przyspieszone uprzemysłowienie, remilitaryzacja, kolektywizacja rolnictwa, walka ideologiczna i terror polityczny.

Stalinowskie metody planowania przerosły wszystko, czego kiedykolwiek próbowano gdziekolwiek indziej. Gosplan - czyli Państwowa Komisja Planowania - opracowywał pięcioletnie plany, które obejmowały każdy szczegół każdej gałęzi działalności gospodarczej - produkcję, handel, usługi, ceny, wynagrodzenia, koszty. Każde przedsiębiorstwo, podobnie jak każdy pracownik, miało określoną "normę", którą trzeba było wykonać bez szemrania. Ponieważ Związek Radziecki był monopolistą w dziedzinie zatrudnienia, wszyscy robotnicy stali się "niewolnikami planu". A co więcej, ponieważ partia podkreślała znaczenie etosu "socjalistycznego współzawodnictwa pracy", to znaczy wymuszania na robotnikach przekraczania normy na wzór legendarnego górnika Aleksieja Stachanowa, stale wymagano przekraczania planu. Plany pięcioletnie z lat 1928-1932, 1933-1937 i 1938-1942 stawiały przed rozwojem gospodarczym i wydajnością pracy nie znane dotąd cele. Uprzemysłowienie miano osiągnąć za cenę znacznej redukcji spożycia. W praktyce sprowadzało się to do zasady "pracuj więcej, jedz mniej". Tempo wzrostu uprzemysłowienia określono na ponad 20 procent rocznie. Ogólna produkcja surowców wzrosła astronomicznie: w roku 1928 wskaźnik wynosił 111 procent poziomu z roku 1913; w roku 1933 - 281 procent; w roku 1938 - 658 procent. Absolutny priorytet przyznano przemysłowi ciężkiemu - produkcji stali, węgla, energii i artykułów chemicznych. Ilość była ważniejsza niż jakość. Fałszowane statystyki stały się przedmiotem oficjalnego kultu, którego największą świątynią była Stała Wystawa Osiągnięć Gospodarczych w Moskwie.

O remilitaryzacji nie mówiono publicznie, chociaż przemysł produkujący na potrzeby wojenne czerpał z wprowadzanych przemian największe korzyści. Oddziel-

25 W roku 1936. Cyt. wg: John Maynard, *The Two Disciplines*, w: *The Russian Peasant and Other Studies*, Londyn 1942.

-ny i tajny sektor woj skowo-przemy słowy miał własne uprzywilejowane fabryki, własny personel i własny budżet. (Do roku 1989 zaprzeczano, jakoby taki odrębny budżet w ogóle istniał). Poczynając od roku 1932, Armia Czerwona mogła zapraszać swoich niemieckich partnerów do udziału w szkoleniach i manewrach z użyciem najnowocześniejszego wyposażenia, z czołgami, samolotami bojowymi i oddziałami spadochroniarzy włącznie.

Kolektywizację rolnictwa, odsuniętą na dalszy plan w roku 1917, teraz wprowadzano w życie, nie licząc się z kosztami, jakie płacili za nią ludzie. Celem było zapewnienie

państwu pełnej kontroli nad podażą żywności w okresie, w którym znaczny procent sił roboczych przesuwano z rolnictwa do nowych miast przemysłowych. W ciągu dziesięciu lat między 1929 a 1938 rokiem 94 procent spośród 26 milionów małych gospodarstw rolnych Związku Radzieckiego połączono w ćwierć miliona kolchozów, czyli państwowych gospodarstw rolnych. Po 70 latach od wyzwolenia rosyjski chłop został pod groźbą karabinu zmieniony z powrotem w chłopca pańszczyźnianego. Wszystkich, którzy protestowali, rozstrzeliwano lub deportowano. Fikcyjny wróg społeczny, "kułak", czyli "chłop z dłońmi zaciśniętymi w pięści", został wymyślony jako usprawiedliwienie popełnianych morderstw. Zginęło około 15 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Produkcja rolna spadła o 30 procent. Kraj pustoszyła klęska głodu - naturalnego i wywołanego sztucznie.

Ideologia stalinowska-w formie, w jakiej została zinstytucjonalizowana w latach trzydziestych - wymagała przyjęcia wielu oficjalnych fikcji, które następnie narzucano ludziom jako absolutne i nieodwracalne prawdy. Fikcje te miały niewiele wspólnego z poważną filozofią polityczną i oznaczały radykalny odwrót od in-ternacjonalistycznego marksizmu Lenina. Należały do nich: rola Stalina jako "najlepszego ucznia Lenina"; rola komunistów jako wybranych przywódców narodurola Wielkorosjanjako "starszych braci" innych narodowości Związku; status Związku Radzieckiego jako czołowej zdobyczy "wszelkich sił patriotycznych i postępowych"; funkcja konstytucji jako źródła demokratycznej władzy; jedność narodu sowieckiego i jego miłość do ustroju komunistycznego; "kapitalistyczne osaczenie" ZSRR; sprawiedliwy podział dóbr; emancypacja kobiet; sojusz robotniczo-chłopski; słuszny "gniew ludu" skierowany przeciwko jego wrogom. Wiele spośród tych fikcji zostało uwiecznionych w biblii wiernych - Krótkim kursie historii WKP (b) (1939) pióra Stalina, zawierającym historię komunistycznej partii w Rosji sowieckiej i ZSRR. Sowieccy uczeni, wychowawcy i prawodawcy musieli te fikcje propagować pod groźbą utraty życia; natomiast uczonych na Zachodzie nikt do niczego nie zmuszał.

Kult osoby Stalina nie znał granic. Do chóru zapisano wszystkich największych poetów i artystów w kraju: O, Ty, któryś jest jasnym narodów słońcem, Naszych dni słońcem niegasnącym, Jaśniej świeci od Słońca Twa mądrość wszechogarniająca²⁶.

26 Aleksy Tołstoj, tłum. wg: Trocki, Stalin, op. cit.

- do milionów. Na początku celem było zniszczenie wszystkich żyjących jeszcze bolszewików i wszystkiego, co reprezentowali. Ale to był tylko początek. Uczestnicy XVII zjazdu partii w roku 1934, nazwanego "zjazdem zwycięzców", potulnie oddali cześć triumfowi Stalina nad "opozycją", po czym sami zostali postawieni w stan oskarżenia i zdziesiątkowani. Po trzech głównych procesach pokazowych - Zinowjewa (1936), Piatakowa (1937) i Bucharina (1938) -jedynym ocalałym bolszewickim przywódcą był Trocki, który dożył w swojej meksykańskiej twierdzy roku 1940. Ale wściekła fuńajieżowszczyzny - terroru, którym nie przebijając w ofiarach, kierował główny kat

Stalina, N. I. Jeżow - miała się dopiero w pełni rozpętać. Dynamika piekielnej maszyny była tak ogromna, że na początku 1939 roku Stalin i Mołotow codziennie podpisywali listy zawierające po kilka tysięcy nazwisk ofiar, a każdy z rejonowych wydziałów służby bezpieczeństwa zagarniał jeszcze o wiele obfitsze żniwo przypadkowych niewinnych cywilów. Terror nie zelżał aż do chwili, gdy podczas XVIII zjazdu partii w marcu 1939 roku Stalin spokojnie oświadczył, że Jeżow jest degeneratem; całkowicie wygasł jednak dopiero wtedy, kiedy zgasł sam Woźd'.

ŻNIWO "Jedna czwarta mieszkańców wsi - mężczyzn, kobiet i dzieci - leżała martwa lub umierająca" na "rozległych połaciach ziemi zamieszkaney przez około 40 milionów ludzi" "niczym jakieś gigantyczne Belsen". "Reszta, w różnych stadiach osłabienia", "nie miała już siły pogrzebać swoich krewnych i sąsiadów". "[Podobnie jak w Belsen], nadzór nad ofiarami sprawowały oddziały dobrze odżywionych policjantów lub partyjnych urzędników"¹.

W latach 1932-1933, jako element sowieckiej kampanii na rzecz kolektywizacji, reżim stalinowski sztucznie rozpętał klęskę terroru i głodu na Ukrainie i na sąsiednich ziemiach zamieszkanych przez Kozaków. Wszystkie dostawy żywności były przymusowo rekwirowane, kordon wojskowy uniemożliwiał wszelkie dostawy z zewnątrz, ludzi skazano na śmierć głodową. Celem było zabicie w Ukraińcach poczucia własnej narodowości, a wraz z nią- "wrogów klasowych". Liczba ofiar sięgnęła około 7 milionów². Świat widział niejedną straszliwą klęskę głodu, nieraz tym ostrzejszą, że połączoną z wojną domową. Ale klęskę głodu zorganizowaną jako ludobójczy akt polityki państwa trzeba uznać za rzecz jedyną w swoim rodzaju. Pisarz Wasilij Grossman miał później tak opisywać dzieci: Czy widzieliście kiedyś w gazecie zdjęcia dzieci w niemieckich obozach? Te wyglądały dokładnie tak samo; główki jak ciężkie kule na cienkich szyjkach, jak bociany (. . .), a na całym szkielecie napięta skóra jak żółtawa gaza (. . .) Na wiosnę wcale już nie miały twarzy. Zamiast nich ptasie głowy z dziobami - albo głowy jak u żaby - cienkie blade wargi - niektóre przypominały ryby, z otwartymi ustami (. . .) To były sowieckie dzieci, a na śmierć skazywali je sowieccy ludzie. . . 3

Światu zewnętrznemu nie przekazywano informacji. W USA przyznano nagrodę Pulitzera pewnemu korespondentowi "New York Timesa", który prywatnie opowiadał bez zahamowań o milionach ofiar, ale niczego na ten temat nie opublikować. W Anglii George Orwell uskarżał się, że terror i głód "umknął uwagi większości angielskich rusofilów"⁵.

Pewien historyk, który ostatecznie ukazał przekonujące dowody tych wydarzeń, zmagał się z problemem przedstawienia całego ich ogromu. Napisał książkę liczącą 412 stron, po około 500 słów na każdej stronie, a potem stwierdził w przedmowie: "nie na każde słowo, ale na każdą literę w tej książce przypada dwadzieścia unicestwionych ludzkich istnień"⁶.

¹ Robert Conquest, *The Harvest of Sorrow: Soviet Collectivisation and the Terror Famine*, Londyn 1986, s. 3.

² *Ibid.*, rozdz. 16: The death Roli.

³ Wasilij Grossman, *Forever Flowing*, Nowy Jork 1972, cyt. w: Conquest, *The Harvest of Sorrow*, s. 286.

⁴ S. J. Taylor, *Stalin's Apologist: Walter Duranty, the "New York Times" Man in Moscow*, Oksford 1990.

⁵ Conquest, *The Harvest of Sorrow*, rozdz. 17 The record of the West. *Ibid.*, Wstęp, s. 1.

Przez długie dziesięciolecia opinia publiczna zewnętrznego świata nie była w stanie pojąć faktów. Dopóki w latach sześćdziesiątych nie ukazały się dokumentalne teksty Aleksandra Sołżenicyna i dopóki kilku odważnych uczonych nie opublikowało wyników swoich drobiazgowych badań, większość ludzi na Zachodzie sądziła, że opowieści o terrorze są mocno przesadzone. Większość sowietologów starała się go zminimalizować. Władze sowieckie przyznały się do niego dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. W odróżnieniu od Hitlera Stalin nie poniósł konsekwencji podania rzeczy do publicznej wiadomości. Całkowitej sumy jego ofiar nigdy nie będzie można dokładnie obliczyć; wydaje się jednak mało prawdopodobne, żeby mogła to być liczba o wiele niższa niż 50 milionów²⁷.

Stalinizm był bez wątpienia dzieckiem leninizmu; jednakże przyjął wiele specyficznych cech, które za życia Lenina nie były istotne. Trocki scharakteryzował tę zmianę jako "reakcję termidoriańską"; jest to istotna komplikacja we wszelkich debatach dotyczących historii Sowietów i komunizmu. Najważniejszą rzeczą, jaką należy pamiętać, jest to, że stalinizm stanowił ramy, w obrębie których nastąpiła stabilizacja sowieckiego komunizmu i które do roku 1991 były fundamentem życia w ZSRR. Z tego powodu, dokonując jakiegokolwiek ogólnej oceny tego ustroju, należy mówić o stalinowskiej - a nie o leninowskiej - wersji komunizmu (por. Dodatek III, 95).

Rok 1929, czyli rok rewolucji stalinowskiej w ZSRR, przypadkiem okazał się także rokiem kryzysu w świecie kapitalistycznym. Historycy zastanawiali się, czy te dwa wydarzenia były ze sobą w jakiś sposób powiązane - może przez rytm regulacji gospodarki w okresie powojennym. Tak czy inaczej, 24 października 1929 roku, w "czarny czwartek", nagle załamały się ceny akcji na nowojorskiej giełdzie. Wybuchła panika; banki odwołały pożyczki; zanim ktokolwiek zdołał opanować sytuację. Wielki Kryzys

²⁷ Przez całe dziesięciolecia historycy podawali liczbę ofiar Stalina w "setkach" lub "tysiącach", podczas gdy inni - na przykład Sołżenicyn - mówili o "dziesiątkach milionów". Od czasu upadku ZSRR zdążyły się uprawdopodobnić najwyższe szacunki. Por. R.

Conquest, *The Great Terror: A Reassessment*, Londyn 1992, oraz recenzja Conquesta traktująca o na wpół skruszonych "rewizjonistach", J. Arch Getty i R. T. Manning (wyd.), *Stalinist Terror: New Perspectives*, Cambridge 1993, w: "Times Literary Supplement" z lutego 1994. Jednak, jak dotąd, nie dokonano żadnej precyzyjnej korekty. Na przykład badania oparte na "dziurze demograficznej" wielkości ok. 27 milionów z lat 1941-1945 nie rozróżniają między obywatelami ZSRR zamordowanymi przez faszystów i przez sam reżim sowiecki. Nie podano też żadnej właściwej analizy strat w Związku Radzieckim z podziałem na narodowości. Por. Norman Davies, *Neither twenty Million. nor Russians, nor War deaths*, "Independent" z 29 grudnia 1987; także M. Ellman, *On Sources: A Note*, "Soviet Studies", 44/5, s. 913-915.

przetaczał się już przez wszystkie kraje, które prowadziły interesy z Ameryką. Był to nieco dwuznaczny komplement świadczący o rozmiarach wpływu Stanów Zjednoczonych na światową gospodarkę. W samych Stanach nagły kres łatwych kredytów "szalonych lat dwudziestych" spowodował potężną falę bankructw, która z kolei pociągnęła za sobą wielką falę bezrobocia. W szczytowym momencie "Krachu", w roku 1933, bezrobotni stanowili jedną trzecią siły roboczej Stanów Zjednoczonych; przemysł metalowy wykorzystywał 10 procent swojego potencjału produkcyjnego; niszczone zapasy żywności, ponieważ głodnych robotników nie było stać, żeby ją kupić; "nędza szalała wśród dostatku".

W Europie, która wyęźłała wszystkie siły, żeby spłacić swoje długi wojenne -często z topniejących rezerw złota - efekty Wielkiego Krachu dały się odczuć z nieco więcej niż rocznym opóźnieniem. W maju 1931 roku czołowy bank austriacki, wiedeński Kreditanstalt, ogłosił niewypłacalność; w czerwcu Stany Zjednoczone musiały zgodzić się na umorzenie wszystkich długów zaciągniętych przez rządy europejskie; we wrześniu brytyjski Bank of England został zmuszony do likwidacji parytetu złota dla funta szterlinga. Poczucie ufności - kamień węgielny kapitalizmu - zaczynało się załamywać. W ciągu kilku lat interesy handlowe zbczyły z kursu, a 30 milionów robotników straciło pracę. W roku 1933 USA miały już nowego, prężnego prezydenta, Franklina D. Roosevelta, którego Nowy Ład - program tworzenia miejsc pracy z funduszy rządowych - miał pociągnąć Amerykę z powrotem ku dobrobytowi. "Jedyną rzeczą, której musimy się obawiać, jest sama obawa", powiedział prezydent. Ale Europa nie miała Roosevelta i nie miała Nowego Ładu. Rekonwalescencja była tak powolna, jak nagły był Krach.

Kryzys pociągnął za sobą skutki nie tylko czysto gospodarcze, ale także psychologiczne i polityczne. Wszyscy - od bankierów po chłopców hotelowych - byli zdezorientowani. Wielka Wojna niosła ze sobą śmierć i zniszczenie - ale także nadawała cel życiu i zapewniała wszystkim pracę. Wyglądało na to, że pokój nie przynosi ani jednego, ani drugiego. Byli tacy, którzy twierdzili, że życie w niebezpieczeństwie i braterstwie okopów było lepsze niż życie z zasiłku. Inni mówili, że ponurym rozważaniem Spenglera na temat powrotu Europy do średniowiecza nie sposób odmówić słuszności. Niepokoje przeradzały się w uliczną przemoc: w wielu miastach Europy lewicowe bojówki tłukły się

z prawicowymi gangami. Nadszedł czas szarlatanów, awanturników i ekstremistów.
[MOARTE]

MOARTE W 1927 roku Corneliu Codreanu utworzył w Bukareszcie Legion Michała

Archaniola. W połączeniu ze swoim paramilitarnym skrzydłem - Żelazną Gwardią - formacja stała się załącznikiem jednego z żywotniejszych ruchów faszystowskich w Europie. W roku 1937 Legion zdobył sobie poparcie znacznej części radykalnie prawicowego elektoratu, a w latach 1940-1941, sprzymierzywszy się z armią generała Anto-nescu, na krótko stanął na czele "Narodowego Państwa Legionowego" Rumunii. W lutym 1941 roku zbuntował się przeciwko swoim zbrojnym sojusznikom i jego działalność została zdławiona.

Ideologia Legionu była specyficzną wariacją na temat "krwi i ziemi", ze szczególnym uwzględnieniem motywu "kości przodków". Przyznawał sobie prawa do utworzenia - w przywracaniu do życia szczęśliwych losów Rumunii - jednej narodowej społeczności żywych i umarłych. Rytuály partyjne koncentrowały się wokół kultu śmierci. Zebrania zaczynały się od capstrzyku z odczytywaniem nazwisk poległych towarzyszy, a na każde odpowiadano krzykiem "Obecny!" Ziemię z grobów świętych mieszano "z przesiąkniętą krwią ziemią" z pól bitewnych, na których walczyli partyjni towarzysze. Ekshumacji, obmywaniu i ponownym pogrzebom ciał partyjnych męczenników towarzyszyły wielkie ceremonie. Ekshumacja zwłok "Kapitana" Codreanu, który został zamordowany w 1938 roku, stała się największym wydarzeniem okresu, w którym jego partia sprawowała władzę. Faszystowskie samoloty latały żałobnikom nad głowami, zrzucając do otwartej mogiły wieńce. Śmierć Codreanu była skutkiem jednego z setek politycznych morderstw, jakie popełniono w Rumunii pod koniec lat trzydziestych, kiedy to szwadrony śmierci Legionu prowadziły ciągłą walkę z oddziałami policji politycznej króla. Codreanu został uduszony, przestrelono mu głowę, ciało zniekształcono, oblewając je kwasem, i dopiero potem pochowano w ukrytym miejscu i zalano siedmioma tonami betonu.

W Rumunii, Serbii i Grecji prawosławni wierzą, że dusza zmarłego nie może wyjść z ciała, dopóki nie ulegnie ono rozkładowi. Dlatego, zgodnie z tradycją, rodziny zmarłych zbierają się w trzy do siedmiu lat po pierwszym pogrzebie, aby dokonać ekshumacji szczątków; szkielet zostaje troskliwie oczyszczony i obmyty winem, po czym składa się go ponownie do grobu na wieczny tym razem spoczynek. Ludzie wierzą też, że pewne kategorie ciał zmarłych nie mogą ulec rozkładowi. W prawosławnej formule ekskomuniki jest fragment, który brzmi: "oby twoje ciało nigdy nie uległo rozkładowi". Uważa się, że dusze ofiar morderstwa i samobójców tkwią uwięzione w mogile w wiecznej udręce. W okręgu Maramures odbywa się uroczystość "zaślubin zmarłych", która ma przynieść im spokój. W niektórych rejonach Rumunii istnieje ludowe wierzenie, według którego taka uwięziona w ciele dusza może się wydostać na wolność między zachodem słońca a pierwszym paniem koguta. Zwłaszcza w dzień św. Andrzeja (30 listopada) i w wigilię św. Michała (8 listopada) ożywiony trup powraca, żeby straszyć po świecie i wślizgiwać się

przez dziurkę od klucza do sypialni śpiących ofiar, którym odbiera cnotę i wysysa krew. Aby się ustrzec przed takimi odwiedzinami, wieśniacy prowadzili na cmentarz czarnego rumaka. Jeśli koń zawahał się, zanim postawił kopyto na grobie, ciało leżącego w nim podejrzanego przebijano długim kołem, przyszpilając je do ziemi. Już z najwcześniejszych badań etnografów wynika, że Rumunia była ojczyzną wampirów.

Znawcy nauk politycznych orzekli, że faszyzm rumuński był po prostu paskudną odmianą swojego gatunku - szczególnie zainteresowaną antysemityzmem i nekrofilią. Antropolog powiedziałby zapewne, że ożywił on głęboko zakorzenione tradycje ludowe i religijne. W grudniu 1991 roku, tuż po upadku komunistycznej dyktatury, wyłonił się nowy "Ruch na rzecz Rumunii", który wybrał Codreanu na swojego bohatera.

W Niemczech pojawienie się Hitlera i jego nazistowskiej partii miało niewątpliwy związek z Wielkim Kryzysem. Ale nie był to związek prosty. Naziści nie ruszyli na Berlin na czele pochodu bezrobotnych; nie było "przeehwytywania władzy". Hitler nie musiał ani obalać zachwianego rządu, jak bolszewicy, ani grozić głowie państwa, jak Mussolini. Doszedł do władzy dzięki uczestnictwu w procesie demokratyzacji w Niemczech i na zaproszenie legalnych władz. I nie ma tu znaczenia fakt, że o nim i o jego łobuzach można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że w głębi serca byli demokratami czy konstytucjonalistami.

Polityka Niemiec była szczególnie podatna na kryzys, którego skutki przepełniły już i tak pełny kielich niepewności. W powietrzu wciąż jeszcze unosił się nastrój rozgoryczenia. Uliczne walki lewicowej ekstremy z prawicową ekstremą były na porządku dziennym. Na demokratycznych przywódców bezlitosny nacisk wywierały zarówno państwa sprzymierzone, jak i obawy ich wyborców. Gospodarka niemiecka od dziesięciu lat cierpiała tortury - najpierw z powodu reparacji wojennych, później z powodu hiperinflacji. Pod koniec lat dwudziestych była już wyjątkowo zależna od amerykańskich pożyczek. Kiedy w październiku 1929 roku umarł Stresemann - na kilka dni przed Wielkim Krachem - nie trzeba było geniusza, żeby odgadnąć, iż nadchodzi wstrząs. Ale wstrząsom, jakie nastąpiły w latach 1930-1933, towarzyszyło wiele niezwykłych i nieprzewidzianych okoliczności.

W tamtych latach naziści po raz pierwszy wzięli udział w gorączce pięciu rund wyborów parlamentarnych. Trzy razy z rzędu rosła zarówno liczba głosów, jak i lista wybranych posłów. Za czwartym razem - w listopadzie 1932 roku - poparcie spadło; i nigdy już nie zdobyli wyraźnej większości. Natomiast w bardzo krótkim czasie ustalili swoją pozycję największej niekoalicyjnej partii w Reichstagu. Co więcej, wzbierająca fala walk ulicznych, do której bojówek nazistowskie znacznie się przyczyniały, podnosiła się w bardzo zmienionym kontekście międzynarodowym. Na początku lat dwudziestych niepokoje z powodu kierowanych przez komunistów strajków i demonstracji przytłumiła z pozoru nieograniczona potęga Ententy. Niemieccy przemysłowcy i niemieccy demokraci wiedzieli bardzo dokładnie, kogo mają zaprosić, gdyby komuniści kiedykolwiek zechcieli

przechwycić władzę. Ale na początku lat trzydziestych Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone nie były w lepszej formie niż Niemcy; widać było natomiast, z jaką energią modernizuje się Związek Radziecki. W sytuacji, w której komuniści zdobywali niemal tyle samo głosów co naziści, konserwatywni przywódcy Niemiec mieli bardzo ograniczone środki, aby utrzymać w ryzach czerwone zagrożenie.

Ponadto gdzieś w kulturze politycznej Niemiec tkwiło poczucie, że wyborcom powszechnym mógłby towarzyszyć plebiscyt narodowy dotyczący konkretnych kontrowersyjnych spraw. Hitler dostał szansę i nie miał zamiaru z niej nie skorzystać. Wśród chaosu upadających gabinetów jeden z efemerycznych ministrów podniósł kwestię uprawnień prezydenta w stanie wyjątkowym. We wrześniu 1930 roku - w interesie demokracji - jeden z kanclerzy reprezentujących mniejszość skłonił prezydenta Hindenburga do wprowadzenia artykułu 48 konstytucji weimarskiej. Od tego czasu prezydent Niemiec mógł "używać sił zbrojnych do przywrócenia porządku i bezpieczeństwa" oraz zawieszać "podstawowe prawa obywateli". Było to narzędzie, którego inni mogli użyć do obalenia demokracji.

Bardzo istotne znaczenie miał porządek wydarzeń, jakie teraz nastąpiły. Burza szalała przez trzy lata: pogłębiająca się recesja, rosnące tabuny bezrobotnych, komuniści walczący na ulicach z przeciwnikami komunizmu, nie rozstrzygające wybory, nie kończące się kryzysy gabinetowe. W czerwcu 1932 roku kolejny mniejszościowy kanclerz, Franz von Papen, zyskał poparcie Reichstagu dzięki współpracy z nazistowskimi posłami. Pół roku później obmyślił kolejną kombinację: postanowił zrobić kanclerzem Hitlera, dla siebie zachowując stanowisko wicekanclerza, oraz umieścić w radzie ministrów trzech ministrów nazistowskich, na ogólną liczbę dwunastu. Prezydent Hindenburg oraz niemiecka prawica, uważali to za chytry pomysł: wydawało się im, że wykorzystują Hitlera do walki z komunistami. Tymczasem, kiedy Hitler przyjmował zaproszenie, stosownie do okoliczności przystrojony w cylinder i frak, to właśnie on wykorzystywał ich.

Niecały miesiąc później - a na tydzień przed kolejnymi wyborami - budynek Reichstagu został zniszczony przez tajemniczy pożar. Naziści ogłosili czerwony spisec, aresztowali komunistycznych przywódców, w rozognionej antykomunistycznej atmosferze zdobyli 44 procent głosów, po czym spokojnie przegłosowali ustawę, która na cztery lata przyznawała kanclerzowi władzę dyktatorską. W październiku Hitler przeprowadził plebiscyt w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i ich wycofania się z udziału w konferencji rozbrojeniowej. Otrzymał poparcie 96,3 procent uczestników plebiscytu. W sierpniu 1934 roku, po śmierci prezydenta, ogłosił kolejny plebiscyt, tym razem w sprawie własnego awansu na urząd "Führera i kanclerza Rzeszy" w nowym państwie partyjnym; urząd ten łączyłby się z pełnymi uprawnieniami sprawowania władzy w warunkach wyjątkowych. Tym razem poparło go 90 procent. Teraz Hitler panował nad sytuacją. W czasie ostatecznej wędrówki na sam szczyt ani razu nie złamał konstytucji. Łatwo pokazać, kto ponosi osobistą odpowiedzialność za sukces Hitlera. Cztery lata później

Hitler przyjął swojego byłego partnera von Papena w Berchtesgaden. Powiedział: "Herr von Papen, czyniąc mnie kanclerzem, umożliwił pan rewolucję narodowosocjalistyczną w Niemczech. Nigdy o tym nie zapomnę". "Oczywiście, mein Fuhrer", odpowiedział von Papen²⁸.

Demokratyczny triumf Hitlera ujawnił prawdziwą naturę demokracji. Demokracja ma sama w sobie niewiele zalet: jest tak samo dobra, lub tak samo zła, jak zasady ludzi, którzy ją uprawiają. W rękach ludzi liberalnych i tolerancyjnych przyniesie rządy tolerancyjne i liberalne; w rękach kanibali - rządy kanibali. W Niemczech lat 1933-1934 przyniosła rządy nazistów, ponieważ model kultury przeważający wśród niemieckich wyborców nie przewidywał jako nadrzędnej zasady pozbycia się gangsterów.

Adolf Hitler (1 889-1945) był Austriakiem, który stał się władcą całych Niemiec w stopniu, jakiego nigdy nie osiągnął żaden z Niemców. Urodził się w Braunau na granicy Bawarii jako syn urzędnika celnego i dorastał naznaczony piętnem nieprawego pochodzenia swojego ojca (z którego to powodu złośliwi koledzy wołali na niego czasem Schickelgruber). Wczesny okres jego życia był nieszczęśliwy i pod względem życiowej kariery pełen porażek. Miał trochę zdolności artystycznych, ale nie udało mu się ukończyć wymaganych kursów i w efekcie błąkał się po mrocznych domach noclegowych Wiednia, zarabiając dorywczo jako dekorator wnętrz i malarz pocztówek. Był introwertyczny, zawzięty i samotny; a także dobrze obeznany ze społeczną patologią antysłowiańskiego i antysemitckiego półświatka niemieckiego Wiednia. Zbiegł do Monachium, gdzie z radością powitał wybuch pierwszej wojny światowej, która była jak balsam na rany jego osobistych niepowodzeń. Służył mężnie, dwa razy odznaczono go Żelaznym Krzyżem (drugiej klasy i pierwszej klasy); uszedł z życiem tam, gdzie zginęli jego towarzysze, ucierpiał od gazu bojowego. Zakończył wojnę w szpitalu wojskowym, pełen głębokiego rozgoryczenia. [LANGEMARCKJ

[^]Cyt. w: A. J. P. Taylor, Hitler s Seizure of Power, w: Englishmen and Others, s. 139-153.

Powojenna kariera polityczna Hitlera wypełniła pustkę jego wcześniejszych porażek. Jego partia - NSDAP - przyjęła jako swój program mieszaninę zwykłego rasizmu, niemieckiego nacjonalizmu i wulgarnego socjalizmu, która okazała się atrakcyjna najpierw dla ludzi "bez przydziału" jego własnego pokroju, a potem dla milionów wyborców. Stojąc na skrzyńkach po mydle na rogach ulic pokonanych Niemiec, odnalazł w sobie talent mówcy i demagoga, który miał go wynieść na najwyższe szczyty. Nauczył się modulować ton i tempo głosu; gestykulować; układać twarz w wyraz zwycięskiego uśmiechu i wściekłej furii; podbijać publiczność tak, że treść tego, co mówił, niemal przestawała mieć znaczenie. Ten talent, który wkrótce miały wspomagać światła reflektorów, głośniki i chóralne pieśni, można porównać tylko ze zdolnościami kaznodziejów nawołujących do religijnego przebudzenia lub późniejszych supergwiazd muzyki pop, których pseudohipnotyczne przedstawienia wywołują masową histerię. Siła jego emocji odpowiadała natężeniu uczuć upokorzonego narodu. Grał na ludzkich

obawach, wygłaszając tyrady przeciwko “żydowsko-bolszewickiemu spiskowi” i “ciosowi w plecy”, zadanemu przez aliantów. Jedną jedyną próbą przechwycenia władzy, jaką kiedykolwiek podjął, zakończyła się totalną klęską. “Pucz piwamiarzy” z listopada 1923 roku nauczył go trzymać się “środków legalnych” - to znaczy masowych pochodów, procedur wyborczych i politycznego szantażu. Jego proces - podczas którego zlorzeczył sędziom w sposób robiący wielkie wrażenie - wyniósł go na pozycję postaci narodowej; dwa lata spędzone w Landsbergu dały mu czas na napisanie wielowątkowych memuarów zatytułowanych Mein Kampf (“Moja walka”, 1925), które stały się bestsellerem. Hasło Ein Volk, ein Reich, ein Führer było dokładnie tym, co chciała usłyszeć większość Niemców. Obiecywał, że przywróci Niemcom dawną wielkość w “Trzeciej Rzeszy”, która przetrwa tysiąc lat. Dokładnie mówiąc, utrzymał ją przy życiu przez dwanaście lat i trzy miesiące. “W wielkim kłamstwie - pisał - zawsze kryje się pewna siła wiarygodności”.

W życiu prywatnym Hitler pozostał zamknięty w sobie; ożenił się dopiero w ostatnich godzinach przed śmiercią. Kochał zwierzęta i dzieci i utrzymywał niepozorną kochankę. W odróżnieniu od swoich towarzyszy, w większości nadętych prostaków, był grzeczny i gładki w obyciu. Nigdy mu nie przypisywano żadnych osobistych aktów gwałtu, chociaż nie ulega wątpliwości, że wydawał (nie odnotowane w dokumentach) rozkazy ludobójstwa. Ale serce miał przepełnione nienawiścią. Mówiono, że cytował Fryderyka II, którego portret do końca wisiał w jego gabinecie: “Teraz, kiedy poznałem ludzi, wolę psy”²⁹. Jego jedyną pasją była architektura. W latach dwudziestych zbudował sobie wspaniałą górski chalet, Berghof, zawieszony u jednego ze szczytów w pobliżu Berchtesgaden. Potem snuł wielkie plany przebudowania ruin Berlina i przekształcenia swojego rodzinnego Linzu w europejskie centrum sztuki. Zachodni komentatorzy wykreowali Hitlera na “geniusza zła”. “Zło” rzeczywiście oddaje istotę rzeczy, “geniusz” natomiast wydaje się wątpliwy. [ZŁY DUCH]

Znalazłszy się u steru, Hitler szybko zabrał się do usuwania konkurentów i przeciwników. Musiał zgnieść socjalistyczny odłam NSDAP, który cieszył się znacznym poparciem i który domagał się “drugiej, socjalistycznej rewolucji”, jaka miałyby nastąpić po jego własnej wygranej. W nocy 30 czerwca 1934, która przeszła do historii

29 Alan Bullock, Hitler: A Study in Tyranny, wyd. popr. Londyn 1964, s. 773.

jako “noc długich noży”, wezwał nowo powstałą elitę partii, gwardię SS znaną jako “czarne koszule”, do wymordowania wcześniejszej formacji oddziałów szturmowych SA, zwanych “brunatnymi koszulami”. Wszyscy bezpośredni rywale Hitlera zostali zamordowani za jednym zamachem - dowódca SA Ernst Röhm, czołowy socjalista partii Gregor Strasser, główny zwolennik hitlerowców w parlamencie generał von Schleicher. W 1933 roku zdelegalizował Komunistyczną Partię Niemiec, a następnie rozwiązał wszystkie inne partie. Przejął od Hindenburga funkcję głównodowodzącego, przeciągnął armię na swoją stronę, po czym zabrał się do usuwania wszystkich niepewnych elementów.

Obejmując władzę, Hitler nie miał żadnych wielkich planów gospodarczych. W końcu Niemiec nie trzeba było modernizować, jak Rosji. Ale szybko nabrał sympatii do gospodarki kolektywnej, a dr Hjalmar Schacht, prezes Banku Rzeszy, przedstawił mu gotowy plan. Przemysłowcy, którzy na początku udzielili mu poparcia, domagali się działania, a Hitler trafnie przeczuwał, że z działania zrodzą się zaufanie i rynek pracy. Plan Schachta był połączeniem systemu finansów w stylu Keynesa z pełnym państwowym zarządzaniem w przemyśle i rolnictwie; związki zawodowe miały zostać zastąpione nazistowskim frontem pracy; strajki uznano za nielegalne. Nowy ład - podobnie jak jego amerykański odpowiednik - zmierzał ku pełnej produkcji i pełnemu zatrudnieniu dzięki programowi tworzenia miejsc pracy z funduszy państwowych. Wśród sztabowych projektów znalazła się budowa systemu autostrad (1933), założenie fabryki Volkswagena (1938) oraz - nade wszystko - remilitaryzacja.

Podobno wkrótce po zajęciu Austrii przez armię niemiecką w marcu ZŁY DUCH 1938 roku Adolf Hitler wydał dowódcy Wehrkreis XVII rozkaz zniszczenia wsi Dollersheim w ramach "ćwiczenia w strzelaniu do celu". Mieszkańców ewakuowano, a wszystkie zabudowania we wsi - z cmentarzem włącznie - zamieniono za pomocą artylerii w kupę gruzów. Przyczyn tej bestialskiej operacji należy zapewne upatrywać w tym, że ojciec Hitlera i babka ze strony ojca, Maria Anna Schickelgruber, byli pochowani w Dollersheim i że Hitler właśnie poznał pewne fakty z młodości swojego ojca. Według raportu gestapo, młoda Fraulein Schickelgruber poczęła ojca Hitlera w czasie, kiedy jako niezamężna dziewczyna była służącą w pewnym żydowskim domu. Implikacje tego odkrycia były - z punktu widzenia Hitlera - wielce niepokojące.

Na podstawie tego incydentu, a także innych wskazówek, można sądzić, że Hitlera dręczyło dotkliwe poczucie tłumionej wstydu i nienawiści do samego siebie, wynikającej z jego pochodzenia, jego krwi, jego ciała i jego charakteru. Nie trzeba brać rozmaitych sprzecznych dowodów dosłownie, żeby dojść do wniosku, iż Hitler jest pierwszorzędnym przedmiotem badań dla "psychohistorii"¹.

Szczególnie interesująca - a może też istotna dla opisu stanu umysłu Hitlera podczas wojny - jest jego rozszalała hipochondria. W latach 1936-1945 bezgranicznym zaufaniem obdarzał lekarza podejrzanego autoramentu, niejakiego doktora Theo Morella, który mu stale aplikował potężne dawki glukozy witamin, leków energizujących i pobudzających apetyt, uspokajających, nasennych i przeciwsku różowych - na ogół w formie zastrzyków dożylnych. Z powodu obsesji na punkcie wzdęć Hitler uzależnił się od wielkiej codziennej dawki pigułek przeciwko powstawaniu gazów, na bazie atropiny i strychniny

Rywale Morella bezskutecznie donosili oficerom Gestapo, że osobisty lekarz wodza systematycznie go truje².

Żołnierze miewają intuicję. W którymś momencie drugiej wojny światowej, maszerując w

rytm wspaniałych taktów marsza Co/one/ Bogey, jakiś brytyjski żołnierz ułożył taki oto niezapomniany refren: 'itler - 'as oniy got one bali;
Góring has two, but far too smali.
'immler - is rather simier,
But Gerballs - 'as no balls - at all3.
(Hitler ma tylko jedno z jaj;
Góring - dwa, małe, że aż strach.
Himmler - chyba tak samo,
A Goebbels jest całkiem bez jaj).

Sedno w tym, że kiedy w dwadzieścia lat później władze sowieckie wydały raport z rzekomej autopsji zwłok Fuhrera, napisano tam: "brak lewego jądra"⁴. Raport nosił ślady poprawek naniesionych przez KGB i nie został potwierdzony przez innych świadków. Ale niektórzy historycy potraktowali go poważnie. Ponieważ wrodzony brak jednego jądra zdarza się rzadko, wywnioskowali, że Hitler musiał się sam okaleczyć w akcie samo-kastracji⁵. Tajemnicy nie rozwiłało udostępnienie archiwów KGB po roku 1990.

Obserwacje nie kończą się jednak na świadectwie fizycznym. Liczne aspekty zachowania się Hitlera wskazują, że pod zewnętrzną powłoką skromności kryło się coś ohydneho. Nie pozwalał mówić w swojej obecności o niczym, co choćby lekko dotyczyło spraw seksu. Żył w głębokim strachu przed kazirodztwem. Manifestował swój wstręt wobec wszelkich "brudów". Chociaż istniejące dowody są ze sobą sprzeczne, jego życie seksualne musiało być albo doskonale wysublimowane, albo obrzydliwie perwersyjne.

We wszystkich stadiach jego błyskotliwe uwertury paraliżował strach przed niepowodzeniem. Bez przerwy też uprawiał flirt z samobójstwem. W swoim zamiłowaniu do politycznego rytuału oddawał się praktykom będącym wszelkiego rodzaju parodiami rytuałów pseudokatolickich. A nade wszystko czuł bezwzględny przymus ciągłego powtarzania, że historia albo historia Niemiec, albo Bóg, albo ktokolwiek czy cokolwiek uznali, iż jest wurdig - wart. Należy przypuszczać, że buzujący w nim wrzący kocioł nienawiści do siebie samego rozpałał zewnętrzną nienawiść, którą przelewał na Żydów, Słowian, komunistów, homoseksualistów i Cyganów - a w końcu, na same Niemcy.

Nie trzeba powtarzać, że umiejętność śmiania się z samego siebie jest mechanizmem zdrowszym niż samochwalstwo. Podczas pierwszej wojny światowej Brytyjczycy maszerowali w takt innego wspaniałego refrenu, śpiewanego do żalobnej melodii hymnu Lodowe góry Grenlandii: Alla marcia

We are Fred Camo's Army, the ragtime infantry, We cannot fight; we cannot shoot;
No bleedin' use arę we.

And when we get to Berlin, the Kaiser he will say: Hoch! Hoch! Me/n Gott! What a bloody awful lot Arę the British Infantry!⁶ (Jesteśmy armią Freda Carno, piechotą śmiechu warta; Nie umiemy się bić i nie umiemy strzelać. Jesteśmy kompletnie do kitu. A kiedy dojdziemy do Berlina, Kaiser zawoła: Hocr/ Hoch! Mein Gott! Cóż za straszliwa

zbieranina Ta brytyjska piechota).

' Por. R. G. L. Waite, Adolf Hitler's Guilt Feelings, "Journal of Interdisciplinary History", 1, 1970, 1, s. 229-249.

2 David Irving, The Secret Diary of Hitler's Doctor, Londyn 1983.

3 Słowa przekazywane w ustnej tradycji, w wielu wariantach. Powstały w tzw. dialekcie londyńskim, bez wątpienia podczas drugiej wojny światowej (przyp. tłum.).

4 L. Bezymenski, The Death of Adolf Hitler: Unknown Documents from the Soviet Archwes, Nowy Jork 1968. "Bezymenski" - "bezimienny" - to zapewne pseudonim autora.

5 Waite, Hi?/er's Gui; f Feelings, s. 236 i nn. Plotka o anomalii anatomicznej Hitlera mogła powstać w wyniku tajnej kampanii dezinformacyjnej, rozpoczętej przez SOE w krajach arabskich w 1941; por. "Independent", 5/6 września 1994.

6 Cyt. wg: Joan Littiewood, O/I What a Lovely War!, Warsztaty Teatralne, Londyn 1976. Fred Carno był właścicielem popularnej trupy cyrkowej.

Wzajemna relacja między hitlerowskim faszyzmem i przemysłem niemieckim jest sprawą bardzo kontrowersyjną. Jedna ze standardowych interpretacji, ulubiona przez badaczy komunistycznych, zakłada "prymat gospodarki". Zgodnie z tym założeniem interesy wielkiego biznesu miałyby określać nie tylko krótkoterminowy kurs polityczny, obliczony na zniszczenie niemieckiej lewicy, ale także strategię długoterminową. Motywacją ekspansji Niemiec na wschód byłyby potrzeby niemieckiego przemysłu w zakresie surowców, pewnych dostaw ropy i taniej siły roboczej. Interpretacja przeciwna zakłada "prymat polityki". Według tego poglądu Hitler miałby wcześniej odrzucić kuratelę przemysłowców i rozwijać sektor państwowy jako przeciwwagę dla przemysłu prywatnego. Po roku 1936, kiedy wprowadzono plan czteroletni, usunięcie Schachta z pozycji głównego doradcy w sprawach gospodarczych i poparcie dla państwowej korporacji do produkcji stali, Reichswerke Hermann Göring, zmierzały w tym właśnie kierunku. Zwolennicy interpretacji pośredniej wysuwają jako argument zmienność aliansów "polikratycznego ośrodka władzy", złożonego z NSDAP, wojska i przemysłu. Remilitaryzacja była istotna z przyczyn zarówno psychologicznych, jak i politycznych. Niemiecki sektor zbrojeń, który wcześniej sztucznie ograniczano, był w stanie bardzo szybko stanąć na nogi; po roku 1933 przejęcie go przez rodzinę Kruppów zaczęło owocować imponującą poprawą. Ale remilitaryzacja była także lekarstwem na zranioną dumę Niemców; odzyskano armię, która w latach 1935-1936 mogła już na nowo wprowadzić pobór. Hitler nie miał precyzyjnych planów co do sposobu wykorzystania swoich zremilitaryzowanych sił zbrojnych. Ale było wygodnie dawać ludziom do zrozumienia, że pistolet, który się ma w kieszeni, jest naładowany.

Rolnictwo nie było sprawą, która interesowała nazistów. Wysunęli program tworzenia spółdzielni. Ale główny nacisk szedł w kierunku systemu regulowanych przez państwo cen i zabezpieczenia w ten sposób sytuacji właścicieli gospodarstw rolnych.

Łagodnie mówiąc, ideologia hitlerowska nie była zbyt wyrafinowana. W odróżnieniu od Stalina Hitler nie odziedziczył żadnego korpusu myśli partyjnej, który mógłby nagiąć do własnych celów. Jego jedyne dzieło, *Mein Kampf* (1925), które miało trafić na półki w każdym niemal niemieckim domu, zawierało zaledwie garść zebranych w całość myśli, z których żadna nie była oryginalna. Najważniejszy był ciąg argumentów, który prowadził od rzekomego istnienia *Herrenvolk*, czyli "rasy panów", do rzekomego prawa Niemców do *Lebensraum*, czyli "życiowej przestrzeni" na Wschodzie.

Hitler przyjmował istnienie hierarchii ras za rzecz oczywistą. Dzielił ludzkość na "twórców kultury", "obrońców kultury" i "niszczycieli kultury". "Obrońcami rozwoju kulturowego" w czasach obecnych byli "Aryjczycy". Żydzi natomiast byli *Tod-feind*- śmiertelnym wrogiem. Nie zadał sobie trudu ani zdefiniowania Aryjczyków, ani też ustanowienia hierarchii narodowości w obrębie rasy aryjskiej. Rozdział traktujący o tych zagadnieniach zaczyna się od uwagi, że niektóre rzeczy są tak oczywiste, iż nie wymagają wyjaśnienia³⁰. Hitler wierzył także w "żelazną logikę" "czystości rasy". Każdy przypadek, w którym "aryjska krew miesza się z krwią @gorszych ludzi - zauważał - w rezultacie prowadzi do końca kultury zachowania rasy". "Mieszanie krwi i obniżanie poziomu czystości rasy, które temu towarzyszy, jest jedyną i wyłączną przyczyną, dla której znikają stare cywilizacje". Hitler wierzył, że zdrowie narodu zależy od wartości terytorium, na którym ten naród żyje. "Tylko odpowiednia przestrzeń na ziemi zapewnia wolność egzystencji". "Obowiązkiem polityki zagranicznej narodowego państwa jest zapewnienie optymalnych warunków istnienia narodu poprzez utrzymywanie naturalnej i zdrowej proporcji między liczebnością i przyrostem narodu a rozmiarami i jakością obszaru, który zamieszkuje".

Ponieważ sąsiedzi Niemiec już mieli dużo ziemi albo w koloniach, albo - w przypadku Rosji - dzięki podbojom stepów, Niemcy mogły im dorównać, tylko zagarniając przylegające do nich tereny na wschodzie. "Powstrzymujemy germański potok skierowany na południe i na zachód i zwracamy nasze oczy w kierunku wschodnim". Ekspansja niemiecka w Polsce i na Ukrainie miała dostarczyć Niemcom sił nie tylko do zwalczania Rosji, ale także do poskromienia Francji - kolejnego "śmiertelnego wroga". Hitler wierzył, że Niemcy podejmują walkę z niekorzystnych pozycji i że jest to walka o egzystencję. "Dzisiaj Niemcy nie są światową potęgą", ubolewał. "Naród niemiecki może obronić się jako światowa potęga"³¹.

Jawnemu rasizmowi towarzyszyło przekonanie o roli zbiorowości, które opisywano za pomocą różnych mętnych sformułowań w rodzaju "instynktu stadnego", ale w którym wyraźnie pobrzmiewały marksistowskie tony. Na temat własnych długów wobec marksizmu w przedwojennym SPD Hitler kiedyś powiedział: Musiałem tylko rozwinąć w sposób logiczny to, co się nie udało socjaldemokracji (. . .) Narodowy socjalizm jest tym,

czym mógłby się stać marksizm, gdyby zdołał zerwać swoje absurdalne powiązania z demokratycznym ładem (. . .) Dlaczego mielibyśmy sobie zadawać trud socjalizacji banków i fabryk? My socjalizujemy ludzi³².

30 Adolf Hitler, Mein Kampf, rozdz. 11, Naród i rasa.

31 Hitler, Moja walka, tłum. I. Puchalska i P. Marszałek, Krosno 1992, s. 121, 124, 254, 259, 255.

32 Cyt. w: D. Thompson, Europę sińce Napoleon, Londyn 1966, s. 727.

Ostatnie badania wykazały, że młody Hitler znał prace marksistów i że robiły na nim wrażenie wymachujące sztandarami pochody austriackich socjaldemokratów³³. Wchłonał być może więcej, niż mu się zdawało: hitlerowcy nie mieli długiej tradycji intelektualnej, ale ich powściągliwość nie oznacza, że taka czy inna prymitywna wersja socjalizmu leżała poza ich myślowym horyzontem. To właśnie hitlerowcy pierwsi wprowadzili dzień 1 maja jako święto narodowe (niemieckich) robotników.

Politykę hitlerowską wyprowadzono, w sposób bardzo racjonalny, z tych niewielu chwiejnych przesłanek. Rasistowski nacjonalizm Hitlera prowadził wprost do antysemickich posunięć. Żydom zabroniono zajmowania stanowisk państwowych i posiadania niemieckiego obywatelstwa; wobec żydowskich kupców stosowano formalny bojkot; zakazano małżeństw i stosunków seksualnych między Żydami i Aryjczykami. Te wszystkie środki doczekały się najwyraźniejszego sformułowania w ustawach norymberskich z roku 1935. Od samego początku hitlerowcy opowiadali się za eutanazją, zabijaniem jednostek upośledzonych umysłowo i genetycznie oraz za przyznawaniem nagród za wielodzietność bohaterom niemieckim matkom. Na płaszczyźnie społecznej gardzili wszystkimi istniejącymi hierarchiami - arystokracją, korpusem oficerskim, wolnymi zawodami, gildiami. Szeregi hitlerowskiej partii-państwa były otwarte dla wszystkich, którzy byli jej skłonni służyć, nie okazując wstydu i nieposłuszeństwa. Urzędy w każdym niemieckim mieście i każdej wsi były pełne wulgarnych, niewykwalifikowanych i zachłannych ludzi awansu. Ich idolami byli zbankrutowany hodowca kur, dowódca SS Heinrich Himmler, czy tłusty były pilot Hermann Göring, który przestał się mieścić w kokpicie. Oto kolejny dokładny odpowiednik etosu pączkującej biurokracji ZSRR.

Silną stroną hitlerowskiego faszystowskiego - podobnie jak stalinizmu - było oficjalne uprawianie fikcji. Nazistowska propaganda kramarzyła różnymi dziwnymi pojęciami. Hitler był nowym Fryderykiem albo nowym Bismarckiem. Hitlerowcy byli spadkobiercami germańskich bogów lub Krzyżaków. Trzecia Rzesza była naturalną dziedziczką Świętego Cesarstwa Rzymskiego i Hohenzollernów. Lud niemiecki, wolny i zjednoczony, wiedział, co to bezgraniczna miłość ojczyzny, nieograniczona radość z osiągnięć nauki i sztuki, niepohamowana duma z pozycji wyzwolonych kobiet, niegasnący gniew skierowany

przeciwko zdrajcom i wrogom. . . We wszystkim tym pobrzmiwa znajoma nuta. Kult osoby Hitlera nie znał granic. Fuhrer był wcieleniem wszelkiego piękna, wszelkiej mądrości i wszelkiego dobra.

Przywódcy hitlerowscy byli w większości niewierzący; sam Hitler był katolikiem, który odstąpił od wiary. Rytuały hitlerowców bardziej przypominały parodię prastarego germańskiego pogaństwa niż jakąkolwiek nowożytną religię. Wobec tego mieli spory problem z określeniem swojego stosunku do niemieckiego narodu, który wciąż jeszcze był w przeważającej mierze chrześcijański. Najczęściej ignorowali kwestie teoretyczne. Ale żeby spacyfikować katolików, Hitler podpisał w lipcu 1933 roku konkordat z Watykanem, potwierdzając autonomię Kościoła niemieckiego w zamian za rezygnację hierarchii kościelnej z angażowania w sprawy polityczne. Ten kompromis zachęcił niektórych spośród katolickich biskupów - na przykład arcybiskupa Wied-

“ George Watson, Hitler s Marxism, w: The Idea of Liberalism: Studies for a New Map of Politics, Londyn 1985, s. 110-125.

nią Innitzera - do wyrażenia własnej sympatii dla celów, jakie stawiali sobie hitlerowcy. Nie powstrzymał natomiast Watykanu od wydania polecenia, żeby encyklika Mit brennender Sorge (1937), w której papież demaskował ideologię hitlerowską, została odczytana we wszystkich kościołach katolickich w Niemczech. Aby okiełznać protestantów, Hitler proklamował w 1935 roku utworzenie kontrolowanego przez państwo Związku Kościołów Protestanckich. Podjęto też próbę stworzenia na użytek “niemieckich chrześcijan” nowego ruchu, w którym swastyka oplatała krzyż i któremu przewodził biskup Rzeszy doktor Muller. W listopadzie 1933 roku owi podrabiani hitlerowscy pseudochrześcijanie zorganizowali w Berlinie demonstrację na cześć “Chrystusa Bohatera”. W ostatecznym rozrachunku, religia i irreligia musiały ze sobą współistnieć, jak potrafiły najlepiej.

Jeśli idzie o stosowanie przymusu i terroru, hitlerowcy okazali się zdolnymi uczniami. Ich “brunatne koszule” i “czarne koszule” miały dobrą zaprawę w pospolitym oszustwie, szantażu i rozboju. Natomiast, jako liderzy niemieckiego Rechtsstaat, nie mieli za sobą 500 lat tradycji, jak moskiewscy oprycznicy. Struktury społecznej kontroli były mniej kompletne niż w ZSRR. Nie było monopolu państwowego w dziedzinie zatrudnienia; nie było skolektywizowanych wsi; do roku 1944 nie było też w Wehrmachcie partyjnych komórek i partyjnych komisarzy. Wszystko to w pewnym stopniu tłumaczy specyfikę stylu hitlerowców, którym wyuczone bestialskie okrucieństwo musiało zrekompensować niedostatki struktur. Potrzeba było dużo dobrze rozreklamowanej brutalności - po prostu dlatego, że często brakowało bardziej wyrafinowanych form sprawowania kontroli.

Organy bezpieczeństwa Rzeszy nigdy nie osiągnęły monstrualnych rozmiarów swoich sowieckich odpowiedników. Partia używała zarówno swojej gwardii, Schutz-stqffeln, jak i tajnej policji politycznej Gestapowska uzupełnienia istniejących sił wojskowych i

policyjnych. Ale żadnej z tych instytucji nie przyznano kompetencji porównywalnych z uprawnieniami NKWD. W Dachau w pobliżu Monachium otwarto w 1934 roku jeden obóz koncentracyjny; ale pod koniec lat trzydziestych liczba więźniów stale spadała. Kontrolowane przez hitlerowców sądy ludowe i hitlerowscy sędziowie ludowi w coraz większym stopniu przejmowali zadania tradycyjnego systemu sądownictwa. Ale powszechny terror nie był normą. W samych Niemczech przemoc nazistowska mieściła się w obrębie przewidywalnych granic. Niemcy, którzy się nie wyłamywali, mogli oczekiwać, że uda im się przeżyć. Prześladowano i wygnano z kraju około 500 tysięcy niemieckich Żydów; Kristallnacht roku 1938 - niszczycielska akcja wymierzona w żydowskie sklepy i synagogi - przyniosła wielkie szkody i wielki niepokój. Ale nie wydaje się, żeby z góry planowano "ostateczne rozwiązanie". W żadnym momencie przed wybuchem wojny Rzesza nie dysponowała ani takimi urządzeniami, ani taką nowoczesną techniką zadawania śmierci, jakich potem używała. Pozostaje otwarte pytanie, w jakim stopniu hitlerowcy naśladowali sowiecką maszynę terroru, i starszą, i większą od tej, którą zbudowali sami.

Politolodzy za bardzo się przejmują problemem teoretycznej klasyfikacji hitleryzmu. Niektórzy przyjmują - za Hannah Arendt - że był on częścią totalitarnej rodziny; inni - za Noltem - twierdzą, że było to jedno z "trzech obliczy faszyzmu"; jeszcze inni wołają traktować go jako zjawisko sui generis. Mógł być pierwszym, drugim, trzecim lub żadnym - w zależności od tego, jakie się przyjmie kryteria. Niecałe pięćdziesiąt lat od czasu, gdy nazizm popadł w niełaskę, wielu analityków nadal pozostaje pod silnym wpływem osobistych animozji, politycznego skrzywienia lub koncepcji syndromu zwycięzców. Wystarczy powiedzieć - jeśli dopuścić do głosu osobiste opinie - że niemiecki faszyzm był najohydszym ruchem czasów nowożytnych. Ideały jego utopii były równie odrażające jak rzeczywistość jego Rzeszy.

Europa, zniszczona przez wielki kryzys, nie była w dość dobrej formie, aby móc stawić czoło wyzwaniom rzuconym przez Stalina i Hitlera. Mocarstwa zachodnie zajmowały się własnymi sprawami. Stany Zjednoczone były nieobecne. Państwa Europy Środkowowschodniej były słabe i podzielone. Dokładnie w tym samym czasie, w którym poddawano pod dyskusję ideę zbiorowego bezpieczeństwa, uwagę Europy przyciągnęła wojna domowa w Hiszpanii.

Pod koniec Wielkiej Wojny Wielka Brytania wycofała się do własnych wyspiarskich i imperialnych spraw. Miała wystarczająco dużo kryzysów w Irlandii, Indiach i Palestynie. Mimo uformowania dwóch laburzystowskich rządów w samej Wielkiej Brytanii mnożyły się problemy związane z zatrudnieniem. Strajk powszechny z maja 1926 roku, założenie komunistycznej gazety "Daily Worker" (1930), wydalenie z Partii Pracy jej przywódcy Ramsaya MacDonalda za utworzenie rządu narodowego (1931) i wreszcie założenie Brytyjskiego Związku Faszystowskiego (1932) Sir Oswalda Mosleya - wszystko to działo się na tle bezrobocia, które sięgało 3 milionów. Rząd konserwatywny pod kierownictwem najpierw Stanieya Baldwina, a następnie Neville'a Chamberlaina został wybrany w roku

1935 po obietnicach stabilizacji i dobrego zarządzania krajem. Jego głównym problemem w okresie poprzedzającym kryzys monachijski był romans młodego króla z amerykańską rozwódką i w konsekwencji - jego abdykacja. Tymczasem trwała znakomita seria wydarzeń z dziedziny rozwoju społecznego i postępu technicznego: uruchomienie radia BBC (1922), początek planowania rodziny (1922), wprowadzenie pełnego prawa głosu dla kobiet (1928), narodziny książek w miękkiej oprawie (1935); wynalazki - telewizji (1926), penicyliny (1928) i silnika odrzutowego (1937). Pokolenie Brytyjczyków, które doszło do pełnoletności po Wielkiej Wojnie, miało poczucie, że przeżyło już dość stresów; burzowe chmury zbierające się nad kontynentem były ostatnią rzeczą, którą miałyby ochotę się przejąć.

Francja nie mogła się wycofać z kontynentu. W latach dwudziestych priorytetowym elementem jej programu politycznego było rozwijanie bezpieczeństwa - częściowo przez przyjęcie twardego kursu w stosunku do Niemiec, a częściowo dzięki Małej Entencie na Wschodzie (por. niżej). Ale potem punkt ciężkości się przesunął. Lata trzydzieste przyniosły szczytowy okres rozwoju francuskiego Algieru i francuskiego Sajgonu, podczas gdy w kraju wielki kryzys wysunął na pierwszy plan problem zatrudnienia. Edouard Daladier (1884-1970), radykalny socjalista, przez dwie kadencje pełnił obowiązki premiera, w czasie, gdy powszechne rozczarowanie budziła zmienność koalicji i skandal związany ze sprawą Stavisky'ego (1934) 34. Opinia w sprawach

34 Alexandre Stavisky - bohater skandalu finansowego, jaki wybuchł we Francji w 1933 roku: akcje spółki kredytowej w Bayonne, założonej przez Stavisky'ego, okazały się bezwartościowe. Jego śmierć w styczniu 1934 roku oficjalnie uznano za samobójstwo, ale prawicowy odłam opinii publicznej uważał, że Stavisky'ego usunięto, aby nie dopuścić do ujawnienia skandalu, w który byli zamieszani francuscy ministrowie i członkowie aparatu sprawiedliwości (przyp. tłum.).

polityki uległa polaryzacji; Parti Communiste Fra. nqa. is i Action Française robiły dużo szumu. Cały stereotyp rzekomo statycznych postaw Francuzów zaczęto kojarzyć z nazwiskiem Andre Maginota, w latach 1929-1932 ministra wojny oraz konstruktora rozległej linii fortyfikacji biegnących wzdłuż wschodniej granicy. Nie było to do końca sprawiedliwe. Nie jest prawdą, jakoby armia francuska nie miała ochoty walczyć, jak to wynikało z późniejszych oskarżeń Brytyjczyków; natomiast wobec nieobecności jakichkolwiek znaczących sił brytyjskich nie bardzo podobał jej się pomysł, żeby walczyć z Niemcami w pojedynkę; poza tym była uwikłana w plany organizacyjne, które we wczesnym okresie zahamowały działania ofensywne.

Skandynawia miała w latach trzydziestych szczęście znaleźć się poza sferą strategicznych napięć. Szwecję mocno dotknęła recesja w handlu żelazem, ale pod rządami socjaldemokratów zareagowała na to, organizując najbardziej wszechstronny system opieki społecznej na świecie. [SOCIALISJ

Natomiast Europa Środkowowschodnia znalazła się w samym oku nadciągającego cyklonu. Mając Stalina po jednej stronie i Hitlera po drugiej, jej przywódcy mieli wszelkie powody do zdenerwowania. Środki podjęte przez Francuzów w latach dwudziestych w celu zapewnienia bezpieczeństwa wykazywały wiele poważnych braków. Koncepcji cordon sanitaire, który początkowo miał być pasem ochronnym państw zdolnym utrzymać Rosję sowiecką w bezpiecznej odległości, nie rozwijano w sposób konsekwentny. Mała Ententa, łącząca Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię we wspólny układ mający na celu opanowanie odrodzonych Węgier, nie obejmowała Polski - największego państwa tego regionu Europy; od roku 1934 uzupełniał ją niezależny pakt państw bałkańskich, jednoczący Rumunię, Jugosławię, Grecję i Turcję. Zachodnie mocarstwa nie miały najlepszej opinii, jeśli idzie o podejmowanie decyzji. Kiedy w roku 1920 Armia Czerwona zaatakowała Warszawę, wysłały lawinę spontanicznych misji wojskowych, natomiast nie wysłały posiłków. W roku 1934, kiedy marszałek Piłsudski próbował wysondować opinię Paryża na temat wojny prewencyjnej przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, nie znalazł żadnego odzewu. Zachodnie mocarstwa nigdy do końca się nie zdecydowały, czy ich polityka w Europie Wschodniej ma szukać oparcia w państwach nowych - jak Polska - czy też w tej sympatycznej postbol-szewickiej Rosji, która się nigdy nie zmaterializowała. Po roku 1935, kiedy strach przed Hitlerem zwyciężył nad niechęcią do Stalina, zwróciły się ku hienie, żeby poskromić wilka.

W Europie Środkowowschodniej międzynarodowy kryzys z lat trzydziestych nieuchronnie odbił się na sprawach wewnętrznych. Partie komunistyczne, z reguły nielegalne, miały - z wyjątkiem Czechosłowacji - niewielkie poparcie ludności; działały jednak jak silny środek podrażniający, prowokując reakcję elementów nacjonalistycznych. Nawet jeśli Hitler sam nie podburzał mniejszości niemieckich w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii, to zachęcał inne elementy nacjonalistyczne, żeby go naśladowały. Tymczasem dyktatury umacniały się, budżety wojskowe osiągały astronomiczne wyżyny, rola polityczna klasy oficerskiej rosła; nasilał się nacjonalizm i wszelkiego rodzaju konflikty etniczne.

W Polsce, na przykład, sąsiedztwo Stalina i Hitlera dawało się odczuć ze wszystkich stron. Marszałek Piłsudski, który podpisał jeden pakt o nieagresji ze Związkiem Radzieckim w 1932 roku i drugi z Niemcami w roku 1934, starał się zachować wyważone stanowisko, którego streszczeniem była jego "doktryna dwóch wrogów". Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, która w latach 1918-1920 występowała przeciwko niepodległości Polski, przyjęła nachylenie internacjonalistyczne i trockistowskie. Jej przebywające na wygnaniu kierownictwo - w znacznej mierze żydowskie - zostało zlikwidowane en masse podczas stalinowskich czystek. Na przeciwnym krańcu politycznego spektrum ruch narodowodemokratyczny wypuścił faszystowską gałąź, Falangę, która także była nielegalna. Wojujące organizacje nacjonalistyczne rozrosły się jak grzyby po deszczu w łonie wszystkich mniejszości narodowych. Organizacja 11 'krańskich Nacjonalistów (OUN) - radykalny odłam wcześniejszej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej - zaczęła uprawiać popolity terrorizm i prowokowała brutalne pacyfikacje chłopów. Syjonizm robił szybkie postępy wśród społeczności żydowskiej, gdzie z

szeregów “rewizjonistycznych” ugrupowań w rodzaju Betar wychodzili wojujący aktywiści pokroju Menachema Begina czy Icchaka Szamira, których gwiazda miała zabłysnąć na innym firmamencie świata. Wśród mniejszości niemieckiej zorganizowano hitlerowską piątą kolumnę. Działania wszystkich tych ugrupowań podsyczał płomień wzajemnej nienawiści. Po śmierci Piłsudskiego w roku 1935 tak zwany rząd pułkowników starał się opanować działanie sił odśrodkowych, tworząc Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN). Okazało się jednak, że zjednoczyły się przeciwko nim główne partie opozycyjne. Generał Sikorski przyłączył się do przebywającego w Szwajcarii Paderewskiego, tworząc antyrządowy Front Morges. Priorytet przyznano spóźnionej reformie wojskowej oraz - w programie gospodarki państwowej - remilitaryzacji. Minister spraw zagranicznych, pułkownik Józef Beck, utrzymywał neutralny kurs, co nie podobało się zachodnim mocarstwom, które chciały w nim widzieć współpracownika Stalina. Natomiast swoim pomniejszym sąsiadom Beck podbijał nacjonalistycznego bębena. Miał na oku Zaolzie (polski Cieszyn), które w 1919 roku przemocą zajęli Czesi. A na początku 1939 roku wysłał Litwie obcesowe ultimatum z żądaniem zakończenia stanu nie wypowiedzianej wojny. Gwałtownych incydentów nie było wiele, natomiast w powietrzu unosiła się groźba gwałtu.

Spółeczność żydowska w Polsce, wciąż jeszcze największa w Europie, dożywała swoich ostatnich jesieni. Pod koniec lat trzydziestych zaczął narastać niepokój o przyszłość - zwłaszcza kiedy z Niemiec zaczęły napływać fale żydowskich uchodźców i wygnańców. Mnożyły się najróżniejsze drobne szykany - w szkolnictwie, w zarządzeniach miejskich, w zatrudnieniu; nie było jednak niczego, co dałoby się porównać z szalem hitlerowców. Każdy, kto oglądał zdjęcia i dokumenty z tamtych lat, ma w oczach obraz pełnego wigoru, barwnego życia. Żydowskie kabale cieszyły się pełną autonomią. Żydowskie partie wszelkich orientacji miały swobodę działania. Nie brakowało żydowskich gwiazd filmowych, żydowskich zawodników bokserkich, żydowskich posłanek do sejmu, żydowskich milionerów. Jeśli się czasem mówi, że polscy Żydzi stali “na krawędzi zagłady”, to niewątpliwie jest to prawda, ale jest to także odczytywanie historii w spak³⁵.

Opinia Czechosłowacji jako kraju demokratycznego była lepsza za granicą niż wśród zamieszkujących ją mniejszości Niemców, Słowaków, Węgrów, Polaków i Rusinów. Wyjątkowo jak na ten rejon Europy, była wysoko uprzemysłowiona, miała praw-

35 Por. Celia Heller, *On the Edge of Destruction*, Nowy Jork 1977.

-dziwy ruch komunistyczny i szukała moralnego wsparcia w Rosji. Podczas długoletniej prezydentury wielkiego Tomasza G. Masaryka, który przeszedł na emeryturę w 1935 roku, istniała jako spójna całość.

“Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców” zmieniło w roku 1929 nazwę na Królestwo Jugosławii. Nie miało wspólnej historii, języka ani religii. Zaczęło egzystencję z inicjatywy Słoweńców i Chorwatów z Austro-Węgier, którzy najpierw namawiali Serbów, aby ich

przyjęli, a potem zaczęli się sprzeciwiać serbskiej dominacji. Serbska monarchia i serbska armia odgrywały główną rolę, zwłaszcza po wprowadzeniu w 1929 roku jednolitej dyktatury króla. W katolickiej Chorwacji partia narodowa Stefana Radicia zdobyła sobie wprawdzie prawo decydowania o sprawach lokalnych w stopniu, jaki byłby nie do pomyślenia pod rządami Węgier, ale jej głos blokował Belgrad. Słowenia prosperowała spokojnie pod rządami swojego przywódcy, księdza Korosca, założyciela Jugosłowiańskiej Rady Narodowej. Macedonia powoli dochodziła do stanu wrzenia. Atmosfera przemocy nasiliła się po zamordowaniu Radicia (1929), a następnie króla Aleksandra (1934). Demokratyczna opozycja serbska zaczęła szukać wspólnej linii działania z Chorwatami. Ale nie zostało wiele czasu; jak zauważył jeden z obserwatorów, "Jugosławia to konieczność, a nie coś, co z założenia miało być harmonią"³⁶ (por. Dodatek III, 93). [SARAJEWO]

SARAJEWO Ten, kto spędza w Sarajewie bezsenną noc, słucha odgłosów sarajewskiej nocy. Zegar na wieży katolickiej katedry wybija godzinę z doniosłą ufnością: druga nad ranem. Mija ponad minuta - dokładnie siedemdziesiąt pięć sekund - i dopiero wtedy prawosławna cerkiew zaczyna ogłaszać swoją drugą nad ranem. Moment później zegar na wieży meczetu Beja zaczyna wybijać godzinę swoim odległym ochryplym głosem - bije jedenastą, turecką godzinę duchów. Żydzi nie mają zegara, zatem Bóg wie, którą mają godzinę (. . .). Tak oto podział trzyma straż, rozdzielając śpiących ludzi, którzy budzą się, cieszą! płaczą, uczują i poszczą według czterech różnych kalendarzy (. . .).

Bośnia jest krajem nienawiści i strachu, I jest rzeczą fatalną, że mieszkańiec Bośni nie jest świadomy kryjącej się w głębi nienawiści, wzdraga się przed jej analizowaniem - i nienawidzi każdego, kto próbowałby to robić. A jednak więcej tu ludzi gotowych w napadzie nie uświadomianej nienawiści zabić lub też dać się zabić niż w innych o wiele większych krajach (. . .). To nienawiść działa jak niezależna od niczego siła: nienawiść jak rak zżerający wszystko wokół. Ale na zasadzie dziwnego kontrastu można także powiedzieć, że niewiele jest krajów, gdzie można by znaleźć równie silną wiarę, tyle czułości, taką lojalność i takie niewzruszone oddanie. Ale w sekretnych głębiach drzemią huragany tłumionej, lecz dojrzewającej nienawiści, która czeka, aż nadejdzie jej czas. Relacja między waszą miłością i waszą nienawiścią jest taka sama jak między waszymi wysokimi górami i tymi niewidocznymi geologicznymi warstwami, które się pod nimi kryją. Jesteście skazani na życie na tych głębokich pokładach dynamitu, które od czasu do czasu podpala właśnie iskierka waszej miłości.

W takich krajach jak Bośnia nawet sama cnota często przemawia i działa przez nienawiść. Ci, którzy rzeczywiście wierzą i kochają, czują śmiertelną nienawiść do tych, którzy nie kochają i nie wierzą lub do tych, którzy wierzą w co innego i kochają inaczej. (Najwięcej, najbardziej złych i pełnych zaciętości twarzy można spotkać w świętych miejscach - w klasztorach i w bractwach derwiszów).

36 W. Lewis Namier, Yugoslavia, w: Facing East, Londyn 1947, s. 66-82: recenzja

wspaniałego dziennika z podróży Black Lamb md Grey Falcon Rebeki West, Londyn 1942.

Powiedzą ci przy każdej okazji: KOCHAJ BLIŹNIEGO SWEGO, CHOCIAŻ WYZNAJE ON INNĄ RELIGIĘ; TO NIE KRZYŻ JEST ZNAKIEM SŁOWIANINA; SZANUJ SPOSÓB ŻYCIA DRUGICH I BĄDŹ DUMNY Z TEGO, JAK ŻYJESZ SAM. Ale od najdawniejszych czasów nie brak było fałszywej kurtuazji. Pod przykrywką owych maksym drzemały czasem dawne instynkty

1 plany na miarę Kaina. Będą żyć, póki całkowicie nie odmienia się fundamenty życia materialnego i duchowego. Ale kiedy nadejdzie ten czas i kto znajdzie siły, aby przeprowadzić te zmiany?

W jednym z opowiadań Maupassanta można znaleźć dionizyjski opis wiosny, zakończony uwagą, że w taki dzień na każdym rogu ulicy powinno się zawiesić afisz z ostrzeżeniem: "C/-toyens! Jest wiosna - strzeżcie się miłości!" Może i w Bośni należałoby ostrzegać ludzi. . . 1

Powyższe akapity znajdują się w tekście, który sklasyfikowano jako literacką fikcję. Zawierają wymyślone przez autora refleksje pewnego emigranta, który opuścił Bośnię w 1920 roku. Napisał je w 1946 roku Ivo Andrić (1892-1975), dziecko Travnika, student Zagrzebia, Wiednia i Krakowa, niegdyś więzień Habsburgów, przedwojenny jugosłowiański dyplomata i laureat Nagrody Nobla.

Ale czy to rzeczywiście fikcja? "Wiele z tego, [o czym pisze Andrić] dzieje się w Bośni - wyjaśnia nam redaktorka angielskiego wydania - i ściśle wiąże się z tym miejscem akcji. Pisarz zakotwicza swoje opowieści w określonym kontekście geograficznym i historycznym"². Innymi słowy, istotna część tych opowieści n i e jest fikcją. Andrić odmalowuje krajobraz bośniackiego społeczeństwa z taką samą dokładnością, z jaką rejestruje odgłosy sarajewskiej nocy. Te opisy można potraktować jak bezcenne dokumenty historyczne.

W tym samym czasie, w roku 1946, z ramienia UNRRA przebywała w Sarajewie pewna doświadczona pracownica opieki społecznej. Przedstawiła światu odmienne zdanie: "Ludzie mogą przewyciężyć nienawiść tylko przez wspólną pracę. Teraz jest po temu dobry czas. Wszystko, co jest młode, myśli we właściwy sposób (. . .). Teraz jest nam wszystko jedno: muzułmanin, katolik czy prawosławny. Teraz panuje braterstwo i jedność"³.

' Wg ang. przekł. : Ivo Andrić, Pismo iż 1920 g; wersja ang. : The Damned Yard and Other Stones, tłum. Lenore Grenoble, Londyn 1992, s. 107-119.

2 Celia Hawkesworth, wstęp do: Ivo Andrić, The Damned Yard and Other Stones, op. cit.

, s. 7.

3 Francesca Wilson, "Sarajeyo", w: *Aftermath*, Londyn 1947.

W basenie Morza Śródziemnego największe fale wywoływały faszystowskie Włochy. Mussolini, który przemawiając w stylu starożytnych Rzymian, lubił przywoływać frazę *Marę Nostro* ("nasze morze"), był zdecydowany zdobyć władzę w tym rejonie. Wyeliminowawszy aktywną opozycję, która opuściła parlament po zamordowaniu socjalistycznego posła, miał swobodę działania. Realizację jego planów przyśpieszył podatny na wpływy król oraz kierowane przez państwo organy sprawnego "państwa korporacji". W latach trzydziestych popatrzył dalej przed siebie: oddziały włoskie zostały wysłane do Abisynii, do Hiszpanii i - w marcu 1939 roku - do Albanii. Liga Narodów zaleciła sankcje; Brytyjczycy i Francuzi zagrozili zastosowaniem środków odwetowych, ale ostatecznie nie zrobiono nic. Mussolini odnosił sukcesy, kusząc Austrię Południowym Tyrolem. Przed zawarciem "paktu stalowego" z 22 maja 1939 roku i wynikłym z niego powstaniem osi Rzym-Berlin chętnie przechwalał się swoją niezależnością od Niemiec.

Walki domowe jątrzyły się w Hiszpanii od co najmniej dwudziestu lat. Hiszpanie narazili się na dodatkowe nieszczęścia, wznecając wojnę domową w momencie, kiedy rywalizacja między komunistami i faszystami zbliżała się w całej Europie do momentu szczytowego. W efekcie zbrojne powstanie z roku 1936 przyciągnęło uwagę Hitlera i Stalina. Hiszpanię przekształcono w poligon doświadczalny dla najpaskudniejszych praktyk politycznych. Trzy lata cierpień zaowocowały klęską demokracji, która odbiła się głośnym echem. Korzenie konfliktu tkwiły głęboko w zmiennych dziejach Hiszpanii, w polaryzacji społeczeństwa, w trudnym do rozwiązania problemie własności ziemi. Ponad połowa ziemi należała do zaledwie 1 procenta ludności. Masy chłopskie utrzymywały się albo z maleńkich gospodarstw, albo z głodowej zapłaty. Nieliczną klasę robotniczą boleśnie dotknął wielki kryzys. Kościół rzymskokatolicki, zdominowany przez ultrareakcyjną hierarchię, był głęboko zainteresowany sprawami gospodarczymi jako największy właściciel ziemski i zarządca rozlicznych instytucji i przedsiębiorstw - od Banco Espiritu Santo po madryckie tramwaje. Wojsko - w którym stosunek liczby oficerów do liczby szeregowych żołnierzy był wyjątkowo wysoki - stanowiło przyczółek ultramontańskich i monarchistycznych nastrojów. W efekcie powstała szczególnie tępa i oporna społeczna twierdza złożona z księży, właścicieli ziemskich i oficerów, która regularnie stawiała na drodze wszelkich reform mogących zagrozić jej interesom. Protesty społeczne miały charakter desperacki, gwałtowny i antyklerykalny. Anarchistów można było znaleźć zarówno wśród robotników rolnych południa, jak i w związkach zawodowych robotników w Barcelonie. Separatystyczne nastroje panowały w częściach Katalonii, Kraju Basków i - do pewnego stopnia - w Galicji. W Maroku, gdzie wieloletnia wojna przeciwko Rifinom zakończyła się w roku 1925, najwyższą władzą była armia. W latach 1930-1931 ostatni przechrzył politycznej huśtawki pociągnął za sobą upadek dyktatora wojskowego generała Primo de Rivero, długie interregnum, Dictablanca, wyjazd króla Alfonsa i ostatecznie proklamację Drugiej Republiki.

Pięcioletni okres rządów konstytucyjnych w latach 1931-1936 przekształcił zamęt w chaos. W roku 1931 prymas, arcybiskup Toledo, został skazany na wygnanie za zdradę Republiki. W roku 1932 generałowie wznieśli nieudane pronunciamiento. W roku 1933 właściciele ziemscy z południa postanowili raczej nie dopuścić chłopów do ziemi, niż zgodzić się na reformę. Ustaw, które przewidywały państwowe szkolnictwo i prawo do rozvodu oraz rozdział państwa i Kościoła, nie dało się wprowadzić w życie. Skutki reformy rolnej anulowano i ziemie poddane uprzednio sekwestracji ponownie wróciły do dawnych właścicieli. W roku 1934 pełen determinacji strajk górników w Asturii przekształcił się w separatystyczne powstanie, które ostatecznie stłumiono dopiero po masowym rozlewie krwi. W wyborach z lutego 1936 roku zwycięstwo odniósł lewicowy Frente Popular, czyli "Front Ludowy", republikanów, socjalistów, Katalończyków i komunistów. Ale wtedy centralny rząd tracił już panowanie nad krajem. Nieustępliwi chłopci okupowali wielkie majątki. Robotnicy organizowali jeden strajk za drugim. Katalończycy domagali się autonomii. Mnożyły się akty politycznych morderstw i podpalenia kościołów. Odchodzący katolicki premier powiedział: "Bierzemy dziś udział w pogrzebie demokracji". Krajem nie dało się już rządzić.

18 lipca 1936 roku generałowie uderzyli po raz drugi. Generał Francisco Franco (1892-1975) przyjechał z kwatery na Wyspach Kanaryjskich do Tetuanu i wydał manifest. Hiszpania miała zostać uratowana przed czerwoną rewolucją; wojska stacjonujące w Afryce Pomocnej miały się nie zawahać przed użyciem oddziałów Maurów. Jak to ujął jeden z sympatyków Republiki, "krucjatę przeciwko marksizmowi mieli podjąć Maurowie przeciwko katolikom"³⁷.

Na początku obraz polityczny Hiszpanii był niezwykle rozległy i złożony. W Kor-tezach opozycję wobec Frontu Ludowego stanowiła prawicowa koalicja, w której skład wchodziły Acción Popular, czyli "Akcja Narodu", i faszystowska Falanga Espanola, świeżo założona przez syna Primo de Riverę. Po stronie lewicy partia komunistyczna miała zaledwie 16 spośród 277 mandatów Frontu, przy 89 mandatach socjalistów, którym przewodził Largo Caballero, i 84 mandatach partii lewicowych republikanów Manuela Azañy. Jednak napięcia wojny domowej nieuchronnie sprzyjały powodzeniu dwóch najbardziej gwałtownych i najbardziej radykalnych skrajnych ugrupowań. Falanga miała się stać głównym instrumentem politycznym w rękach wojska. Komuniści natomiast mieli zdominować obleganą Republikę. Franco mówił - a może i wierzył - że walczy, aby powstrzymać bolszewizm. Jego slogan brzmiał: Fe ciega en la victoria ("Ślepa wiara w zwycięstwo"); nie miało znaczenia, że komunistyczne zagrożenie było przesadzone - liczyło się to, że wielu Hiszpanów się go bało.

Mapa poparcia politycznego i geograficznego bardzo się skomplikowała. Kiedy dowództwo wojskowe generała Franco proklamowało wybuch swojego powstania w Maroku, był to bunt przeciwko rządowi Republiki Hiszpańskiej w Madrycie, któremu w tym czasie przewodził Azana. Armia mogła liczyć na poparcie garnizonów we wszystkich

większych miastach w głębi kraju, paramilitarnych szwadronów Falangi, a w niektórych rejonach także na ultrakatolickie formacje Requetes, będące pozostałością z czasów karlistowskich. Ogólnie rzecz biorąc, mogła liczyć na poparcie polityczne hierarchii Kościoła katolickiego, wielkich posiadaczy ziemskich oraz tych, którym zależało przede wszystkim na przywróceniu prawa i porządku. Niemal od początku otrzymywała pomoc wojskową od Portugalii, hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Portugalia oferowała bezpieczne bazy. Samoloty wojenne niemieckiego legionu "Condor" zapewniały przewagę w powietrzu. Na początku roku 1937 oddziały włoskie zajęły Baleary i południowe wybrzeże wokół Malagi.

Natomiast w odróżnieniu od generałów rząd miał niewiele zawodowych oddziałów, które mógłby nazwać swoją własnością. Z czasem wyszkolił i wysłał do akcji regularne siły zbrojne, ale przedtem musiał się w znacznej mierze zdać na uzbrojone siły milicyjne lewicowych związków - Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE), Iberyjskiej Federacji Anarchistycznej (FAI), marksistowskiego, ale anty-stalinowskiego POUM oraz kierowanych przez komunistów Powszechnego Związku Pracujących (UGT) i Krajowej Konfederacji Pracy (CNT). Ogólnie rzecz biorąc, mógł liczyć na poparcie polityczne chłopów na wsi, robotników w miastach, antyklerykałów na wsi i w miastach oraz wszystkich, którym zależało w pierwszym rzędzie na władzy konstytucyjnej. Niemal od początku otrzymywał pomoc z zagranicy: czołgi, samoloty, amunicję i doradców z ZSRR, a w formie międzynarodowych brygad - lawinę około 50 tysięcy zagranicznych ochotników. Trzeba przyznać, że w okresie późniejszym - w latach 1938-1939 - koszmar odmalowany przez faszystowską propa-

37 Arthur Koestler, Spanish Testament, Londyn 1937, por. też jego Ciemność w południe.

-gandę rzeczywiście zmienił się w rzeczywistość. Pod przewodnictwem doktora Negrina rząd istotnie dostał się pod wpływ zatwardziały komunistów, a jego służba bezpieczeństwa - Wojskowa Służba Dochodzeniowa (SIM) - pod bezpośrednią kontrolę sowieckiego GPU. Złoto hiszpańskiej Republiki, we wrześniu 1936 roku wysłane do Odessy na przechowanie, nigdy nie zostało zwrócone. [ADELANTE]

ADELANTE We wrześniu 1936 roku szef propagandy Kominternu na Europę Zachodnią doradził Moskwie, aby utworzyła serię międzynarodowych brygad, które by stanęły do walki po stronie Republiki Hiszpańskiej. Pomysłodawcą był Maurice Thorez z Partii Communiste Française, który przypomniał sobie "Międzynarodowy Legion Armii Czerwonej", uczestniczący w rosyjskiej wojnie domowej¹.

Wobec tego, mimo że brygady przedstawiano jako spontaniczną akcję ochotników, od samego początku były one całkowicie podporządkowane ruchowi komunistycznemu. Działały poza regularnym dowództwem hiszpańskiej armii republikańskiej; wszyscy członkowie sztabu wojskowego i politycznego byli mianowani przez komunistów; wszyscy rekruci byli prześwieceni przez sowieckich agentów. Ich sloganami były hasła

“Hiszpania - cmentarz europejskiego faszyzmu”, No pasarán (“Nie przejdą”) i Adelante (“Naprzód”). Na czele głównej komisji poborowej w Paryżu stał Josip Broz, znany jako “Tito”, przyszły dyktator Jugosławii. Komisja ta zorganizowała “tajną linię kolejową”; wyposażeni w fałszywe paszporty rekruci byli wysyłani na granicę hiszpańską, a stamtąd dalej, do głównej bazy brygad w Albacete, w La Manczy.

W Europie z czasu kryzysu nie brakowało siły ludzkiej, z której można było korzystać - bezrobotnych robotników, uchodźców z krajów faszystowskich, zbuntowanych intelektualistów. Spośród 50 tysięcy powołanych pod broń najliczniejsze oddziały wywodziły się z francuskiej Confédération Generale du Travail, z organizacji polskich górników w Belgii oraz z francuskiego departamentu Nord i lewicowych uchodźców niemieckich. Osiemdziesiąt procent brygad stanowili ludzie pracy. Ich trzon tworzyła grupa zagranicznych ochotników, którzy wcześniej służyli na froncie. Były wśród nich niemieckie, włoskie, francuskie i brytyjskie “kolumny” (por. Dodatek III, 99). Wśród ich dowódców znaleźli się Carlo Rosselli - socjalista, który zbiegł z faszystowskiego więzienia we Włoszech, i Hans Beimier - Niemiec, uciekinier z Dachau.

Intelektualistów było niewielu, ale ich głos dawał się słyszeć. Odpowiadali na wezwanie, często nie wiedząc, jakie były jego implikacje: Many have heard it on remote peninsulas,
On sleepy plains, in the aberrant fisherman's islands,
Or the corrupt heart of a city
Have heard and migrated like gulls or the seeds of a flower.
(Wielu słyszało to na odległych półwyspach, Na sennych równinach, na wyspach wyrodnym rybaków, W zepsutym sercu miasta
Słyszeli i odlecieli jak mewy lub nasiona kwiatu) 2.

Wojskowe dowództwo brygad nie było doświadczone w wojennej sztuce. Głównodowodzący Andrés Marty - marynarz, Katalończyk z Perpignan - w roku 1919 był przywódcą buntu we francuskiej marynarce stacjonującej u wybrzeży Odessy. Główny doradca do spraw wojskowych, pułkownik Karol Świerczewski, znany także jako “Walter”, był oficerem polskim w sowieckiej służbie bezpieczeństwa oraz wykładowcą w akademii wojskowej w Moskwie. Główny inspektor, Luigi Longo, oraz szef do spraw politycznych, Giu-seppe di Vittorio, byli włoskimi komunistami. Jedynym dowódcą, który wykazał autentyczny talent, był Lazar Stern, znany jako “generał Kleber” - austriacki Żyd z Bukowiny, który przeszedł na stronę bolszewików jako jeńiec wojenny w Rosji. On także - jak wielu podobnych mu towarzyszy - miał zostać na rozkaz Stalina rozstrzelany po powrocie do Rosji.

Odwaga tych ludzi nie ulega wątpliwości. Żyli w złych warunkach i byli poddawani surowym karom, łącznie z egzekucją, za najdrobniejsze przewinienie. Walczyli z desperackim męstwem. Na przykład podczas oblężenia Madrytu w listopadzie 1936 roku brytyjski batalion stracił jedną trzecią swojego stanu liczebnego. W bitwie nad Jaramą ta sama jednostka straciła 375 z ogólnej liczby 600 żołnierzy. Najgorsze było jednak to, że używano ich do zwalczania z brutalną przemocą wcześniejszych sojuszników

komunistów -ugrupowań socjalistycznych i anarchistycznych.

Przed końcem 1938 roku Kreml zgodził się na wycofanie brygad. Około 12 tysięcy ludzi opuściło kraj, pozostawiając w Hiszpanii grupę około 6000 Niemców, którzy nie mieli dokąd jechać. Pożegnalny pochód odbył się 15 listopada w Barcelonie; niesiono portrety Negrina, Azani i Stalina, a do maszerujących przemówiła "La Pasionaria": Jesteście historią (. . .) Jesteście legendą (. . .) Nie zapomniemy was. A kiedy oliwne drzewo pokoju znowu wypuści liście i kiedy je splecie z laurami zwycięskiej Republiki Hiszpanii (. . .) wracajcie!³

Dzięki późniejszym wydarzeniom, które oznaczały podjęcie sprawy walki z faszyzmem przez zachodnie mocarstwa, kariera brygad międzynarodowych w Hiszpanii zyskała sobie dobrą sławę. W gruncie rzeczy zawsze było ich mniej niż obcokrajowców walczących po stronie generała Franco. W tej drugiej grupie znaleźli się faszystowscy żołnierze zawodowi, trochę idealistycznie nastawionych ochotników i trochę zwykłych awanturników, w rodzaju irlandzkiej brygady generała O'Duffy'ego. Żeby mieć pełny obraz, trzeba porównać rekrutów zwerbowanych przez komunistów w latach 1936-1937 z tymi, którzy przyłączyli się do faszystów - zarówno w Hiszpanii, jak i podczas drugiej wojny światowej. [ŁOTWA]

1 Hugh Thomas, *The Spanish Civil War*, wyd. 3, Londyn 1977, s. 452 i nn.

2 W. H. Auden, *Hiszpania, 1937*, w: *Poezje*, tłum. , wybór i posłowie L. Elektorowicz, Kraków 1988, s. 77.

3 Cyt. w: Thomas, *The Spanish Civil War*, s. 853.

Walka toczyła się długo, z przerwami i często bezładnie (por. Dodatek III, 98). Improwizowane i gwałtowne lokalne starcia były częstsze niż dłuższe kampanie czy z góry przygotowane bitwy. Poza linią frontu obie strony dokonywały masakry na jeńcach i na ludności cywilnej. Rozkład strategiczny nie był prosty. Po początkowych wymianach ognia, podczas których garnizony w Madrycie i Barcelonie zostały bombardowaniem zmuszone do posłuszeństwa, w rękach wojsk rządowych znalazła się przeważająca część kraju, poza północno-zachodnimi rejonami Coruny i dalekim południem w Sewilli. Ale ponownie ustaliwszy swoje pozycje wzdłuż granicy z Portugalią, a także zajmąwszy centralnie położoną twierdzę Toledo, armia mogła zacząć stopniowo okrążać twierdze republikańskie na północnym wybrzeżu oraz w korytarzu łączącym Madryt z Walencją. Junta wojskowa osiadła w Burgos, z kwaterą główną w Salamance; siedzibą strony prorządowej była Walencja. Do ważniejszych wydarzeń należy zaliczyć trwające przez rok oblężenie Oviedo przez nacjonalistów; zbombardowanie Guemiki przez Niemców w kwietniu 1937 roku, serię wypadów w celu opanowania Ebro i twierdzy Teruel w roku 1938, oraz - w roku 1939 - końcowe oblężenia najpierw Barcelony (w styczniu), a następnie Madrytu (w marcu). W Barcelonie, "najdzińszym mieście Europy", gdzie

Katalończycy i anarchiści sprzeciwiali się wszelkim formom hiszpańskich rządów - zarówno białych jak i czerwonych - tragedia zakończyła się straszliwymi masakrami, popełnianymi zarówno przez pokonanych komunistów, jak i ich wcześniejszych sprzymierzeńców - anarchistów. W Madrycie, gdzie kadłubowa Rada Obrony Frontu Ludowego ostatecznie wyrzekła się komunistów, koniec tragedii nastąpił 29 marca, z chwilą triumfalnego wkroczenia rebeliantów do miasta. Podczas pochodu z okazji zwycięstwa Franco nareszcie mógł wykrzykiwać swoje slogany z pełnym przekonaniem: Hay orden en el pais ("W kraju jest porządek") i Espana, una, grande, libre ("Hiszpania jest jedna, wielka i wolna"). Przywódcy republikańscy zbiegli. Fala tysięcy uchodźców przetoczyła się przez Pireneje. Hiszpania znalazła się w rękach faszystów, którzy mieli jątrzymać w mocnym uchwycie przez czterdzieści lat. [FARAON]

FARAON Mauzoleum generała Franco w Cuel de Moros, w dolinie rzeki Fallen, w pobliżu Madrytu, wybudowano po jego zwycięstwie w 1939 roku. Składa się z ogromnej podziemnej bazyliki, większej niż nawa św. Piotra w Rzymie, do której dojeżdża się tunelem wykutym w granicie i obramowanym dwoma rzędami grobów żołnierzy poległych w wojnie domowej. Na zewnątrz wieńczy ją "największy symbol chrześcijaństwa, jaki kiedykolwiek postawiono" - wysoki na 148 metrów kamienny krzyż o wadze 181 740 ton. Wzniesiono go niewolniczą pracą byłych więźniów wojennych, naznaczonych literą „!”“ {trabajador, czyli "robotnik"); przez dwadzieścia lat harowali oni, kursując między miejscem budowy, kamieniołomem i pobliskim Eskuriałem, gdzie przymusowo musieli uczestniczyć we mszy. Oficjalnie zatrudniał ich "Zarząd do spraw Odkupienia i Kary przez Pracę" - organ, którego nazwa przywołuje na myśl hitlerowskie slogany. Pewien hitlerowski oficer, który odwiedził to miejsce w 1940 roku, miał podobno powiedzieć: "A za kogóż [ten Franco] się uważa? Za nowego faraona?"

Zwycięstwo generała Franco nad "narodem Hiszpanii", jak to ujmowali jego przeciwnicy, często przypisywano lepszemu uzbrojeniu i pomocy z zagranicy. Ale prawda nie była ani taka prosta, ani taka łatwa do przełknięcia. "Naród Hiszpanii" nie stanął cały po jednej stronie, podobnie jak nie stanęły po jednej stronie wszystkie "antydemokratyczne siły" Hiszpanii. Trudno powiedzieć, czy Republice Hiszpańskiej bardziej pokrzyżowali szyki jej nacjonalistyczni przeciwnicy czy też element totalitarny w jej własnych szeregach. Franco mógł zjednoczyć swoich zwolenników; zwolennicy Republiki nie mogli zbudować jednolitej lub skutecznej demokracji.

Dla Hiszpanii wojna domowa była tragiczną lekcją na temat owoców, jakie przynosi bratobójcza nienawiść. Oceny liczby ofiar wahają się od 400 tysięcy do miliona³⁸.

³⁸ Hugh Thomas podaje liczbę 500 tysięcy, w tym około 200 tysięcy ofiar na polu bitwy i około 245 tysięcy ofiar politycznych represji. Por. The Spanish Civil War, wyd. 3, Londyn 1977, s. 270, 925-927.

Dla Europy była to kolejna lekcja poglądowa na temat mechanizmów umożliwiających

zdyscyplinowanym mniejszościom zdobycie władzy w krajach, które im się pozwoła rozwinąć. A także - ponieważ sympatie Zachodu były zdecydowanie po stronie pokonanej Republiki - znacznie zintensyfikowała lęk przed powszechnym zagrożeniem ze strony faszyzmu. Jednocześnie - na tej samej zasadzie - zmniejszyła lęk przed "czerwonym postrachem". Dzięki niechcianemu sukcesowi generała Franco opinia publiczna w zachodnich demokracjach przyjęła "antyfaszystowski" tryb myślenia, który przez pewien czas miał decydować o jej priorytetach. Franco umocnił postanowienie Zachodu, aby się przeciwstawić Hitlerowi i Mussoliniemu, przytępiając jednocześnie jego czujność w stosunku do Stalina. Po marcu 1939 roku trudno było jakimkolwiek politykowi Zachodu wysunąć jako argument twierdzenie, że komunizm jest takim samym zagrożeniem jak faszyzm.

Jak na ironię, zwycięstwo generała Franco nadeszło zbyt późno, aby powstrzymać ogólny bieg wydarzeń. Gdyby faszyzm zatriumfował w Hiszpanii w roku 1937 lub 1938, być może Zachód uświadomiłby sobie zagrożenie dość wcześnie, żeby zdusić Hitlera w załązku. Możliwe, że udałoby się uniknąć całej żalostnej historii polityki ugody. Tymczasem jednak trzy lata wojny domowej w Hiszpanii ciągnęły się, dyktatorzy rośli w siłę, a szansa na zbiorowe bezpieczeństwo została zaprzepaszczona.

"Zbiorowe bezpieczeństwo" było jednym z nie donoszonych plodów umysłowych zachodnich mocarstw - zwłaszcza Brytyjczyków, którzy byli nieprześcignionymi mistrzami w skłanianiu innych, aby za nich walczyli. Dyskusje toczyły się już od końca roku 1933, kiedy Hitler pierwszy wycofał Niemcy z Ligi Narodów. Przedtem - ponieważ Związek Radziecki bezpośrednio nie wchodził w konflikt z Zachodem - niepokoje Zachodu nie były zbyt żywe. Ale perspektywa hitlerowskich Niemiec hulających po środkowej Europie znacznie przybliżyła niebezpieczeństwo. Oczywistym wyjściem było dla Londynu i Paryża przywrócenie do życia strategicznego trójkąta z czasów Wielkiej Wojny oraz zwerbowanie Związku Radzieckiego jako przeciwwagi dla Niemiec. Było to posunięcie, które zwłaszcza Wielka Brytania miała nadzieję wykonać już od roku 1917. Istniał oczywiście pewien problem natury dyplomatycznej, jako że zachodni politycy dotąd z upodobaniem źle się wyrażali o sowieckim komunizmie; dyplomatom wystarczyło jednak zręczności, żeby wytłumaczyć, iż reżim sowiecki wkracza teraz w konstruktywną fazę, lub że Stalin jest większym demokratą niż Lenin czy Trocki. I wobec tego, w trakcie najpotężniejszych kampanii masowych morderstw w historii Europy, Stalinowi przywrócono szacunek i wprowadzono go do owczarni miłujących pokój narodów. Przedstawiciel Hitlera opuścił Ligę 14 października 1933 roku; przedstawiciel Stalina, Maksym Litwinów, wprowadził się tam 18 września 1934 roku.

Z punktu widzenia Stalina rapprochement z Zachodem niósł ze sobą wiele korzyści. Mógł spowodować wzrost handlu, a wraz z nim import technologii. Mógł poprawić image ZSRR, jednocześnie wprawiając hitlerowców w niepewność. Mógł dać lojalnym wobec Moskwy zagranicznym partiom komunistycznym szansę na akceptację oraz, przez przenikanie do Frontów Ludowych - jak w Hiszpanii - na penetrację demokratycznych

parlamentów i związków zawodowych. Tu także wylaniał się problem natury dyplomatycznej, jako że staliści z upodobaniem obrzucali demokratycznych polityków najróżniejszymi inwektywami - od "burżuazyjnych wyzyskiwaczy" po "lokajów międzynarodowego imperializmu"; nie wynikało z tego jednak, że Stalin musiał zaniechać uprawiania swoich dyskretnych stosunków z Berlinem czy też zrezygnować z możliwości ostatecznego układu z Hitlerem. Na razie mógł zostawić wszystkie te możliwości otwarte.

W następnych latach hitlerowcy przyjmowali niezdarne próby Zachodu ze słabo maskowaną pogardą. Każdy ich krok zapowiadał klęskę układu wersalskiego. W lipcu 1934 roku niemal spowodowali zamach stanu w Austrii, gdzie zamordowali kanclerza, doktora Engelberta Dollfussa, którego Front Narodowy zorganizował państwo wprawdzie jednopartyjne, ale antyhitlerowskie. W roku 1935 świętowali przyłączenie Zagłębia Saary do Reichu, na mocy plebiscytu przewidzianego przez traktat; potem szybko na nowo wprowadzili pobór do wojska, przywrócili do życia Luftwaffe i odrzucili klauzulę o rozbrojeniu. W marcu 1936 roku otwarcie wystąpili przeciwko postanowieniom traktatu, okupując strefę zdemilitaryzowaną w Nadrenii. W roku 1937 wycofali się z popieranej przez Brytyjczyków Komisji Nieinterwencyjnej, która próbowała utrzymać obce siły zbrojne z dala od Hiszpanii; podpisali także z Włochami pakt antykomintemowski. W marcu 1938 roku Hitler przeprowadził Anschluss, czyli "połączenie" z Austrią, proklamował powstanie Wielkiej Rzeszy i triumfalnie wjechał do Wiednia (por. Dodatek III, 97).

Przez cały ten czas Hitler chełpił się skalą remilitaryzacji Niemiec i wyolbrzymiał ją. Nie przyznawał się natomiast do tego, że już wcześniej zapowiedział swojemu sztabowi, żeby się szykował do wojny. [HOSSBACH] Nie oznacza to, że przygotował program wydarzeń, które miały nastąpić; przeciwnie - główny konflikt, do którego szykowali się niemieccy przemysłowcy i generałowie, nie miał nastąpić przed rokiem 1942. Tymczasem Hitler miał uprawiać taktykę blefu i groźby, w ramach tego, co trafnie nazwano polityką "pokojujowej agresji". Czuł, że może zdobyć to, czego chce, bez wojny, a w najgorszym razie na drodze zlokalizowanego starcia. Wobec tego wiosną 1938 roku zaczął przebąkiwać o nieznośnym ucisku, jaki muszą znosić Niemcy w czechoskich Sudetach. Do tego czasu zachodni przywódcy musieli już zauważyć, że hitlerowskie Niemcy uparcie dążą do ekspansji i że idea zbiorowego bezpieczeństwa nie przynosi zamierzonych efektów. Wobec tego za namową brytyjskiego premiera Nevil-le'a Chamberlaina zdecydowali się na politykę ustępstw. Chamberlain zdawał sobie w pełni sprawę, że nowa wojna w Europie przeszkodzi kruchej rekonwalescencji gospodarczej Wielkiej Brytanii i podkopie jej pozycję zamorskiego imperium.

HOSSBACH 5 listopada 1937 roku, między godziną 16. 15 a 20. 30, w kancelarii Rzeszy w Berlinie odbyła się konferencja. Brali w niej udział czołowi niemieccy dygnitarze - między innymi Göring, Neurath i Raeder - do których zwrócił się Hitler, mówiąc o "szansach rozwoju naszego stanowiska w sprawie polityki zagranicznej". Fuhrer oświadczył melodramatycznie, że - w przypadku jego śmierci - treść tego przemówienia

należy uznać za jego ostatnią wolę. Jest ona znana z memorandum napisanego później przez niejakiego Friedricha Hossbacha, który sprawował podczas tego spotkania obowiązki protokolanta: Celem polityki Niemiec było zachowanie Yoiksmass, czyli wspólnoty rasowej, oraz jej dalszy rozwój. Była to sprawa życiowej przestrzeni (. . .) Polityka niemiecka musiała brać pod uwagę dwóch powodowanych nienawiścią przeciwników: Wielką Brytanię i Francję, dla których niemiecki kolos (. . .) był jak cierń tkwiący w żywym ciele. Problem Niemiec można było rozwiązać tylko siłą, a to nigdy nie jest wolne od ryzyka. Pozostawały jeszcze pytania "kiedy" i "w jaki sposób". Pod tym względem należało rozważyć trzy możliwe przypadki: Przypadek 1: Lata 1943-1945. Po tej dacie można, z naszego punktu widzenia, oczekiwać jedynie zmiany na gorsze (. . .) Gdyby Fuhrer jeszcze wtedy żył, jego niezachwianym postanowieniem byłoby rozwiązanie niemieckiego problemu Lebensraum najpóźniej w latach 1943-1945. Przypadek 2: Gdyby walki wewnętrzne we Francji (. . .) zaabsorbowały Francuzów bez reszty, oznaczałoby to, że nadszedł czas, aby wystąpić przeciwko Czechom. Przypadek 3: Gdyby Francja zajęła w wojnie z jakimś innym państwem stanowisko tak ambiwalentne, że nie mogłaby wystąpić przeciwko Niemcom, (. . .) wówczas naszym naczelnym celem - gdybyśmy byli wplątani w wojnę - musi się stać pokonanie jednocześnie Czechosłowacji i Austrii (. . .).

Polska, mając Rosję za plecami, nie będzie przejawiała zbytnej ochoty, aby się angażować (. . .) Interwencja zbrojna ze strony Rosji będzie - wobec postawy Japonii - więcej niż wątpliwa (. . .) Należało zakładać, że Wielka Brytania - sama uwikłana w wojnę z Włochami - zdecyduje się nie występować przeciwko Niemcom'.

Memorandum Hossbacha powracało w dysputach na temat genezy drugiej wojny światowej częściej niż jakikolwiek inny dokument. Powoływali się na nie oskarżyciele z ramienia aliantów podczas procesu w Norymberdze i cytowano je na poparcie wyroku w procesie przeciwko Góringowi i innym oskarżonym o przygotowywanie wojny z lat 1939-1945. Jego znaczenie zostało jednak mocno podważone, gdy historyk brytyjski A. J. P. Taylor wykazał, że wcale nie uzasadnia ono stanowiska zajętego przez oskarżycieli z ramienia aliantów w Norymberdze. Przeciwnie: dowodzi, że w listopadzie 1937 roku hitlerowcy nie mieli żadnych konkretnych planów wojennych, a sam Hitler-jasnego obrazu rozwoju sytuacji. Pokazuje, że Fuhrer dość mętnie określał możliwości bardzo ograniczonej w swoim zasięgu wojny, która miałaby wybuchnąć w jakimś momencie poprzedzającym lata 1943-1945: Przemówienie Hitlera było w znacznej mierze sennym marzeniem na jawie (. . .) Nie ujawnił swoich najgłębszych myśli (. . .) Memorandum mówi nam to, o czym już wiemy: że Hitler (jak każdy inny mąż stanu) zamierzał stać się dominującą siłą w Europie. Mówi nam także, iż oddawał się on spekulacjom na temat sposobu, w jaki mógłby ten cel osiągnąć. Te spekulacje były błędne. Nie mają prawie żadnego związku z rzeczywistym wybuchem wojny w 1939 roku. Nawet bukmacher na wyścigach nie zadowoliliby swoich klientów, gdyby miał równie precyzyjne rozeznanie².

Analiza Taylora wydaje się jeszcze bardziej zaskakująca wobec faktu, że jako historyk był

znany z germanofobii.

Oburzeni krytycy oskarżyli Taylora o rzekome nieuwzględnienie "kontekstu historycznego" oraz dynamiki hitlerowskiego ekspansjonizmu. Twierdzili z naciskiem, że w połowie grudnia 1937 roku zmieniono rozkazy dla armii niemieckiej, uwzględniając możliwość zbrojnej agresji przeciwko Austrii i Czechosłowacji. Uznali tę zmianę za uzasadnienie własnej interpretacji memorandum, samą zaś konferencję - za "punkt zwrotny, w którym ekspansjonizm Trzeciej Rzeszy wyszedł z ukrycia i stał się całkowicie jawny"³. Nie dostrzegają, że plany zbrojnej agresji Niemiec, wymierzonej przeciwko Austrii i Czechosłowacji, nie doczekały się realizacji, zupełnie tak samo jak inne błędne scenariusze Fuhrera.

W gruncie rzeczy, Taylora niesłusznie oskarżono o chęć oczyszczenia Hitlera od winy -dlatego, iż obalił "niemal powszechnie panujący pogląd, że Hitler zaplanował drugą wojnę światową". Tymczasem Taylorowi udało się pokazać psychikę Fuhrera: przedziwną kombinację ogólnego zamiaru agresji z niezdolnością do sformułowania z góry jakiegokolwiek całościowego planu wojny.

Podejmowane prawie trzydzieści lat później debaty na temat genezy drugiej wojny światowej wykazują pewną uderzającą cechę: brak w nich jakichkolwiek wzmianek o Stalinie i o dynamicznym współoddziaływaniu polityki niemieckiej i sowieckiej. Wszyscy uczestnicy tych debat - a także Taylor - ograniczyli się do dyskusji na temat zamiarów Niemiec. Nikt nie uznał, że warto skomentować także zamiary ZSRR. Historycy stanęli przed zamkniętymi na głucho drzwiami sowieckich archiwów. Jeśli nawet istnieje jakiś sowiecki odpowiednik memorandum Hossbacha, to jak dotąd nie ujrzał on światła dziennego. Nie ma sposobu, aby się dowiedzieć, czy Stalin snuł w kwestii wojny podobne spekulacje jak Hitler. Wobec braku dowodów w postaci dokumentów, które mówiłyby o zamiarach Stalina, większość komentatorów woli zakładać, że nie ma o czym mówić.

Długa tradycja pisania historii na podstawie dokumentów doprowadziła więc do powstania dwóch krańcowo odmiennych stanowisk. Pierwsze sprowadza się w gruncie rzeczy do twierdzenia, że jeśli nie da się zbadać dokumentów, to nic się nie wydarzyło. Stanowisko drugie - ujęte w formie "prawa Taylora", tak jak je sformułowali jego przeciwnicy - głosi, że "dokumenty nie mają żadnego znaczenia". Oba te ekstrema są jednakowo zgubne.

1 The Hossbach Memorandum, w: Documents of German Foreign Policy 1918-1945, Londyn 1949, seria D. I, s. 29-30.

2 A. J. P. Taylor, The Origins of the Second World War, Londyn 1963, s. 168-172.

3 T. W. Mason, cyt. w: E. M. Robertson (wyd.), The Origins of the Second World War,

Londyn 1971, s. 114.

Polityka ustępstw - mimo późniejszej reputacji - niekoniecznie musiała być polityką marnych ustępstw. Zawierała w sobie elementy zarówno realizmu, jak i wielkoduszności; przyjmując formę, która sprzyjała negocjacom z Niemcami, odrzucała cynizm, jaki się ujawnił we wcześniejszym postępowaniu Francji i Wielkiej Brytanii wobec Włoch. Jak dobrze wiedział Chamberlain, pakt Hoare-Laval z grudnia 1935 roku, którego celem było po prostu przyzwolenie na napaść Włochów na Abisynię, został zdezwuowany przez Londyn i Paryż, a pomysłodawców doprowadził do upadku. Co więcej, dwadzieścia lat po Wielkiej Wojnie liberalna opinia przyjmowała na ogół, że skargi Niemiec na los ich mniejszości w Europie Wschodniej zasługują na dyskusję. Wielu zgadzało się także z planem MacDonalda z 1933 roku, który proponował równowagę zbrojeń w Europie w miejsce przeciągania w nieskończoność stanu supremacji państw sprzymierzonych. Generałowie uprzedzali, że istnieją tylko dwie drogi skutecznej interwencji państw sprzymierzonych w przypadku przypuszczalnej agresji niemieckiej na Wschodzie. Współpraca z Armią Czerwoną Stalina była jednak najeżona niebezpieczeństwami; natomiast bezpośrednią akcją przeciwko Niemcom na Zachodzie można było podjąć, tylko rozpoczynając wojnę na pełną skalę, czego bardzo starano się uniknąć. Jeśli wziąć to wszystko pod uwagę, nie było ze strony Chamberlaina rzeczą haniebną ani to, że szukał "Herr Hitlera" w Niemczech, ani to, że szukał rozwiązania problemu Sudetów. Zawinił nie sam fakt negocjacji, ale talenty i priorytety negocjatorów. Chamberlain poszedł jak baranek do jaskini lwa, boleśnie pozbawiony wszelkiej wiedzy o "dalekim kraju", którego losy ważyły się na szali. Nie powinno się także sądzić, że historia polityki ustępstw ograniczała się do strategii zachodnich mocarstw wobec Hitlera. Jeszcze obszerniejszy rozdział dotyczy ich relacji - nieco później - ze Stalinem. Demokratyczne rządy, które nie dbają o fundamentalne zasady moralne, negocjują z dyktatorami na własne ryzyko.

Kryzys monachijski - jak się go później przyjęło nazywać - rozwinął się we wrześniu 1938 roku; warunki ustalił Hitler i nigdy ich poważnie nie zakwestionowano. Dotyczył planów Niemiec wobec sprzymierzonej z Francją Czechosłowacji. Francja zajęła jednak miejsce z tyłu; rząd Czechosłowacji wyłączono z zasadniczej dyskusji; nie poświęcono ani chwili uwagi kwestii utrzymania przy życiu obronności Czechosłowacji. Negocjacje miały położyć kres niemieckiej ekspansji na Wschód. Tymczasem toczyły się pod nieobecność dwóch najżywoniej zainteresowanych stron - Polski i ZSRR. Miały uzmysłwić Hitlerowi, na jakie ryzyko się wystawia. Tymczasem zachodni negocjatorzy nie wyłożyli na stół swoich najsilniejszych kart. Jak słusznie przeczuwał Hitler, bardziej oburzające aspekty wysuwanych przez niego spornych kwestii nie miały zostać wystawione na próbę. To, plus bezgraniczna łatwowierność Chamberlaina, przesądziło o wyniku. Chamberlain tak myślał o Hitlerze: "Mimo twardego i bezlitosnego wyrazu jego twarzy odniosłem wrażenie, że jest to człowiek, na którym można polegać"³⁹.

Chamberlain odbył trzy podróże do Niemiec. W Berchtesgaden, 15 września, Hitler

przedstawił mu żądanie secesji Sudetów - stanowczo "ostatnie żądanie Fuhrera". Przyrzekł, że poddaje pod rozważenie. W Godesbergu, 23 września, zostało mu przedstawione nieoczekiwane ultimatum, w którym żądano ewakuacji i przyłączenia Sudetów w ciągu pięciu dni. To żądanie odrzucił gabinet Wielkiej Brytanii, podobnie jak wszyscy zainteresowani. Francja i Niemcy zaczęły mobilizację. W Monachium, w dniach 29-30 września, Chamberlain spotkał się z Führerem w celu ostatecznej konfrontacji - w towarzystwie Daladiera i Mussoliniego, który zresztą zaproponował to spotkanie. Wręczył Hitlerowi memorandum przyjmujące treść ultimatum z Godesbergu (która była nie do przyjęcia). Następnie, z pomocą swoich znakomitych kolegów, wręczył ultimatum Czechom, stłoczonym w sali obok, nakłaniając ich, aby sami przyjęli to, co jest nie do przyjęcia, ponieważ inaczej poniosą konsekwencje odmowy. Jego ostateczny wkład w sprawę polegał na podkreśleniu, że państwa sprzymierzone udzielają gwarancji kadłubowemu państwu czechosłowackiemu, odartemu ze wspaniałych przygranicznych fortyfikacji, oraz na sformułowaniu wstępnej wersji deklaracji przyjaźni angielsko-niemieckiej. Wysiadł z samolotu, machając dokumentem, który w jego opinii miał przynieść "pokój naszym czasom". Uczynił to w tym samym duchu, którym w tym samym roku kierowało się brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, radząc zawodnikom z angielskiej drużyny piłki nożnej, żeby przed rozpoczęciem meczu z Niemcami w Berlinie unieśli ręce w geście hitlerowskiego pozdrowienia.

Trzy rundy meczu Chamberlaina z Hitlerem trzeba zaliczyć do najbardziej haniebnych kapitulacji w dziejach. Pod naciskiem bezwzględności brak zdecydowania

' Keith Feiling, A Life of Neville Chamberlain, Londyn 1946, s. 367.

i kręgosłupa przyniósł rzecz bez wartości. Chamberlain nie musiał ustępować w żadnej części żądań Fuhrera, nie przeprowadzając jednocześnie twardych rokowań w sprawie bezpieczeństwa Czechosłowacji, a jednak ustąpił. Czechosłowacki prezydent Benes nie miał prawa podpisem zniszczyć integralności swojego kraju, dołączając tylko swój osobisty protest, a jednak to zrobił. Rezultat podsumował Churchill w przemówieniu do Izby Gmin: Pod groźbą pistoletu zażądano jednego funta. Kiedy został wyplacony, pod groźbą pistoletu zażądano 2 funtów. Ostatecznie dyktator zgodził się wziąć jednego funta 17 szylingów i 6 pensów, a resztę - w formie obietnic dobrej woli na przyszłość (. . .)
Ponieśliśmy klęskę, nie stoczywszy wojny. . . 4"

W innym miejscu Churchill napisał, że Wielka Brytania mogła wybierać "między hańbą a wojną", i dalej: "wybraliśmy hańbę i będziemy mieć wojnę". W ciągu pół roku resztki Czechosłowacji rozpadły się, a Hitler wkroczył do Pragi.

Monachium było z pewnością punktem krytycznym w międzywojennej dyplomacji. Jeszcze nie spowodowało nieuchronności wojny; posiało natomiast zamęt, z którego zrodziły się dwa fatalne założenia. Po pierwsze, przekonało Hitlera - a zapewne również Stalina - że pokojowa agresja może przynieść dalsze darmowe dywidendy. Po drugie,

stworzyło na Zachodzie wrażenie, że rozmowy z faszystami były błędem. W następnej rundzie gry, która -jak wynikało z mapy - oznaczała zagrożenie dla Polski, Monachium stwarzało pewność, że Hitler i Stalin będą chcieli prowadzić pokojową agresję; że Zachód będzie chciał ich powstrzymać bez negocjacji; oraz że Polacy będą za wszelką cenę chcieli uniknąć losu Czechosłowacji. Tak wyglądał opis zgubnej gry.

W wielu książkach historycznych rok 1939 jest rokiem, "w którym świat znowu rozpoczął wojnę", albo czymś w podobnym rodzaju. We wszystkich chronologicznych zapisach - poza tymi, które swego czasu publikowano w ZSRR -jest rokiem "wybuchu drugiej wojny światowej". To najlepiej dowodzi, jak bardzo egocentryczni potrafią być Europejczycy. Wojna szła przez świat już od ośmiu lat. Japończycy najechali Mandżurię w roku 1931, a od 1937 roku prowadzili działania wojenne w środkowych Chinach. Od sierpnia 1938 roku byli wplątani w walki z sowiecką Armią Czerwoną na granicy z Mongolią. W ramach tego konfliktu Japonia przyłączyła się do Niemiec i Włoch jako jedno z państw Osi. Wobec tego to, co stało się w 1939 roku, było po prostu dołączeniem Europy do teatru wojny - dodaniem drugiego, europejskiego wymiaru do kampanii, której dotychczasowy przebieg streszczał japoński slogan "Azja dla Azjatów". W tym sensie wydarzenia 1939 roku zmieniły wojnę regionalną w wojnę światową. Nazwano je także "wojną Hitlera". Ale i to nie jest ściśle.

W roku 1939 atmosferę napięcia zwiększały powszechne zbrojenia. Wszystkie mocarstwa się remilitaryzowały. Dwa lata wcześniej, na skutek nalegań Churchilla, Wielka Brytania podjęła decyzję rozszerzenia i wyposażenia na nowo sił RAF-u. Była to decyzja, dzięki której miała przetrwać. W tym samym czasie Francja utworzyła nowe

w M. Gilbert, Winston Spencer Churchill, V: 1922-1939, Londyn 1976, rozdz. 47, 48: The Worst of Both Worlds, A Defeat without a War.

ministerstwo obrony i znacjonalizowała wielki kołnec Schneider-Creusot. Był to znak, że rządy Europy przygotowują się do długotrwałego konfliktu, w którym potęga przemysłowa będzie się liczyć dokładnie tak samo jak wyszkoleni ludzie. Z badań specjalistów wynikało, że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpiły pod tym względem ogromne zmiany.

USA

WB Francja Niemcy

ZSRR

Produkcja (1938)

(1932 produkt globalny = 100%) 153 143 108 211 258

Względna siła produkcyjna (produkcja światowa = 100%) 1929 43,3 9,4 6,6

11 5 1938 28,7 9,2 4,5 13,2 17,6 Wydatki na zbrojenia (1933-

1939) (w milionach funtów szterlingów) 1175 1201 1088 3540 2808 Względny

potencjał wojenny (1937) (Świat =100%) " " " " " " " " " " " " 41,7 10,2 4,2 14,4

14,0"

Oceny niewątpliwie różniły się między sobą. Ale cyfry dotyczące Wielkiej Brytanii odślaniają kilka oczywistych faktów. Mocarstwa totalitarne ucierpiały na skutek wielkiego kryzysu o wiele mniej niż zachodnie demokracje. Ich wydatki na cele wojskowe dwukrotnie przewyższały łączne wydatki na ten cel wszystkich mocarstw zachodnich. "Względny potencjał wojenny" - którego wartość wynikała ze stopnia przekładalności mocy przemysłowej na moc wojenną, na podstawie takich wskaźników jak na przykład liczba narzędzi mechanicznych - był mniej więcej taki sam i dla każdego z nich równał się łącznej wartości dla Wielkiej Brytanii i Francji. Włochy niemal się nie liczyły. Względny potencjał wojenny Japonii ustalono - z pewną dozą ironii - na 3, 5 procent. Wszystkie inne kraje świata miały w sumie zaledwie 10 procent.

Nie trzeba było geniusza, żeby wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski: Stalin i Hitler znaleźli się już w posiadaniu wojennych machin, które znacznie przewyższały wszystko inne, czym dysponowano w Europie. Gdyby USA trzymały się z daleka, zachodnim mocarstwom nie byłoby łatwo powstrzymać ani Stalina, ani Hitlera. Gdyby Stalin i Hitler połączyli siły, Zachód nie mógłby ich powstrzymać. Wszystkie oczy zwracały się - a przynajmniej powinny się były zwracać - na Stalina i Hitlera oraz na nieszczęśliwe kraje schwyte w pułapkę między nimi. Wszystko inne miało drugorzędne znaczenie.

Zamiarami Stalina w 1939 roku kierowały czynniki, które nie zawsze omawia się w sposób wyczerpujący. Ponieważ zawodowi historycy nigdy nie uzyskali dostępu do dokumentów, często udawali, że tematu nie było. Ale nie jest rzeczą niemożliwą odtworzenie go w ogólnych zarysach. Ogólnie rzecz biorąc, wewnętrzna rewolucja w ZSRR osiągała poziom względnej stabilizacji i Woźd' mógł z ufnością oczekiwać możliwości bardziej aktywnych działań za granicą. Najbardziej niepewne lata pierwszych planów pięcioletnich i kolektywizacji miał już za sobą; okres wielkiego terroru

' Wg H. C. Hilman, *The Comparative Strength of the Great Powers*, Londyn 1939.

zmierzał ku końcowi; zremilitaryzowana Armia Czerwona mogła już uchodzić za jedną z najpotężniejszych formacji wojskowych Europy. Pozostały jednak dwie istotne przeszkody. Ostatnia faza czystek, która była skierowana przeciwko korpusowi oficerskiemu, wciąż jeszcze nie była zakończona; w roku 1939 nadal trwało mordowanie starych kadr wojskowych. Ponadto Armia Czerwona była jeszcze zaangażowana w wojnę z Japończykami w Mongolii. Stalin - zawsze ostrożny, sprytny i skryty - nie zdecydowałby się pewnie na żadną większą awanturę w Europie przed przeszkoleniem nowych kadr i rozwiązaniem konfliktu z Japonią. Jego oczywistym celem było przede wszystkim wciągnięcie Niemców w wojnę z zachodnimi mocarstwami, gdy tymczasem ZSRR zbierałby siły⁴².

Hitler nie był aż tak skrupowany. Przejął niedawno kontrolę nad całym Wehr-machtem i nie miał żadnych wojennych zobowiązań. Sprawował teraz funkcję zarówno ministra

wojny, jak i głównodowodzącego. Pozbył się wszelkiej opozycji w sztabie głównym, a po odsunięciu doktora Schachta przejął bezpośredni nadzór nad niemieckim przemysłem, legoprotege w Hiszpanii stał o krok od zwycięstwa, a jego własny triumf w Monachium pokrzyżował plany obrony wschodnim sąsiadom. Podwładni Hitlera podsycali zamęt na całej linii - w Kłajpedzie (Memei) na Litwie, w Wolnym Mieście Gdańsku, wśród niemieckiej społeczności w Polsce, a także na Słowacji, której lokalny ruch narodowościowy szukał w Berlinie pomocy. Nie miał określonych planów wojennych na nadchodzący sezon, ale gdy przyglądał się rozłożonej na stole mapie, stojąc przed szybą ze szlifowanego szkła w oknie "Orlego Gniazda" w Berchtesgaden, musiało mu się zdawać, że Europa otwiera przed nim mnóstwo możliwości. Na którą z biednych ofiar Orzeł postanowi się rzucić?

Na początku roku 1939 Hitler wciąż jeszcze skłaniał się ku jakiejś formie ugody z Polską. Trzy tygodnie po spotkaniu w Monachium wezwał do Berchtesgaden polskiego ambasadora i przedstawił mu istniejące możliwości. Był to moment kulminacyjny długich przygotowań, które kosztowały Göringa kilka myśliwskich wypraw do polskich lasów i które kazały komunistycznej propagandzie zakładać, że przymierze hitlerowców z Polską jest już faktem⁴³. Propozycje Hitlera opierały się na założeniu, że jeśli Polacy zrezygnują z praw do Gdańska i zezwolą na przeprowadzenie przez tereny polskie autostrady łączącej Berlin z Królewcem, będą mogli wejść w bardzo korzystny układ polityczny i gospodarczy, wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ukrytej groźby nie trzeba było ubierać w słowa. Gdyby Polacy okazali się dość niemądrzy, żeby odmówić, Hitler i tak odbierze im Gdańsk, po czym poszuka politycznego i gospodarczego porozumienia z ZSRR, wymierzonego przeciwko Polsce. Należy zakładać, że dobrze znane rasowe i ideologiczne uprzedzenia Hitlera kazały mu się spodziewać szybkiego przyjęcia warunków. W końcu skoro polscy pułkownicy musieli znosić u siebie największą w Europie społeczność Żydów i skoro Polska była zażarcie antykomunistyczna, musiało mu się wydawać, że Polska i hitlerowskie Niemcy są oczywistymi partnerami.

42 Mądrą analizę tego z konieczności spekulatywnego tematu podaje Ernst Topitsch, *Stalin s War: A Radical New Theory of the Origins of the Second World War*, 1985; przekł. ang. Londyn 1987.

43 Ta fałszywa informacja trafiła do wielu podręczników na Zachodzie - por. np. M. L. R. Issac, *A History of Europe. 1870-1950*, Londyn 1960, s. 241, gdzie Polaków opisuje się jako "sprzymierzeńców, którymi Niemcy bardzo się chwaliły".

Niestety, ani Hitler, ani jego doradcy nie wiedzieli zbyt wiele o nastrojach i postawach w Polsce. Nie wiedzieli, że polski nacjonalizm jest tak samo wrogo nastawiony do Niemiec jak do Rosji. Nie wiedzieli, że polscy pułkownicy mogą zechcieć bronić własnego sposobu traktowania kwestii żydowskiej, zwłaszcza jeśli zaczną się do niej wtrącać cudzoziemcy. Przede wszystkim zaś nie rozumieli, że reakcja spadkobierców marszałka Piłsudskiego będzie zupełnie inna niż reakcja Chamberlaina i Benesa. Pułkownicy nie

mieli zamiaru klaniać się i korzyć przed byłym austriackim eskapralem. Instykt kazał im walczyć i polec w walce. Każdy bez wyjątku polski urzędnik państwowy, któremu w 1939 roku przyszło mieć do czynienia z faszystowskimi i sowieckimi pogroźkami, wychowywał się na moralnym testamencie marszałka: "Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo"⁴⁴.

Wobec tego Hitler musiał tracić czas. Mijały tygodnie; Polska zaczęła tymczasem prowadzić rozmowy w sprawie "handlowych i przyjacielskich stosunków" z ZSRR; propozycje Berlina pozostawały bez odpowiedzi. 21 marca 1939 roku, tydzień po upadku Czechosłowacji, ambasador polski został ponownie wezwany; oświadczone mu, że Fuhrer jest wściekły z powodu braku postępów. 28 marca Niemcy wypowiedziały pakt nieagresji z Polską. Punkt ciężkości propagandy hitlerowskiej przesunął się w kierunku problemu Gdańska: zaczęto się uskarżać na nieznośny ucisk niemieckiej mniejszości w Polsce. 31 marca Wielka Brytania dobrowolnie udzieliła Polsce gwarancji niepodległości. W odpowiedzi 3 kwietnia Hitler wydał tajne polecenie opracowania planów zajęcia Gdańska i ewentualnej wojny z Polską. [SUSANIN]

26 lutego 1939 roku Teatr Wielki w Moskwie rozbrzmiewał echem wspa- SUSANIN niałego przebudzenia najpopularniejszej rosyjskiej opery. Życie za cara (1836) Glinki czekało w uśpieniu od czasu rewolucji bolszewickiej; krótki sezon roku 1924, kiedy utwór wystawiano pod tytułem Za młot i sierp, nie przyniósł mu powodzenia. Ale teraz przyszedł czas, gdy wyposażona w politycznie poprawne libretto i kolejny tytuł - Iwan Susanin - opera mogła odzyskać tę ogromną popularność, jaką cieszyła się w poprzedzających rewolucję dziesięcioleciach. Był to najoczywistszy znak, że polityka partii przesunęła się w kierunku tradycyjnego rosyjskiego nacjonalizmu.

Opera Glinki od początku była tworem ideologicznym. Nazwano ją "patriotyczną i tragi-heroiczną"; powstała po wydarzeniach związanych z powstaniem listopadowym w Polsce, jako odbicie koncepcji kompozytora, "który zamierzał wyrazić ideologię państwową w formie symbolicznych dźwięków"¹. Akcja toczy się w roku 1613 - w momencie, w którym założyciel dynastii Romanowów walczy o przywrócenie porządku, zagubionego wśród chaosu czasu smuty. W zgodzie z najlepszą tradycją "oper o ratowaniu" libretto zawiera opowieść o pewnym dobrym rosyjskim wieśniaku, Iwanie Susaninie, który wyrывa cara ze szponów nikczemnych polskich najeźdźców. W ten sposób pozostaje ono w pełnej zgodzie z treścią patriotycznego podręcznika pod tytułem Historia Rosji dla celów wychowania (1817), będącego dziełem brata Glinki.

Koncepcja estetyczna kompozytora polegała na wykorzystywaniu przez cały czas trwania akcji dychotomicznego zestawienia rosyjskich bohaterów z polskimi czarnymi cha-

" Cyt. wg: H. Markiewicz, A. Romanowski, Skrzydlate słowa. Warszawa 1990, s. 522. Por. Nonnan Davies. Serce Europy, rozdz. Tradycja wojskowa.

-rakterami. W operze znalazły się dwa komplety głównych postaci, dwa występujące na przemian chóry - polski i rosyjski, dwa kontrastujące ze sobą style scenograficzne i muzyczne. Pozbawieni indywidualności Polacy odznaczają się zamiłowaniem do ekscesów, a śpiewają i tańczą - wyłącznie jako formalny kolektyw - do melodii poloneza, mazurka i krakowiaka. Natomiast Rosjanie śpiewają albo pełne wdzięku pieśni ludowe, albo romantyczne liryki - w modnym "włosko-rosyjskim" stylu. Do podkreślenia przekazu politycznego wykorzystano wszelkie środki.

Po zamordowaniu Susanina epilog osiąga punkt szczytowy w scenie triumfalnego wjazdu Michała Romanowa na plac Czerwony. Teraz muzyka zamienia się w świątę "marsz--hymn narodowy", a słowa - w tekst superpatriotycznej i wzniosłej pieśni pochwalnej: CnaebCfl, cnaebcfl, Haiu pyccKMM LJ|apb focnoflOM flaHHbin HBM L (apb - rocyaa. fla 6yaeT GeccwepTeH TBOM u, apcKmi poa fla MM 6narofleHCTByeT pyccKnu Hapofl.

(Chwała, chwała carowi rosyjskiemu Panu, władcy, od Boga nam danemu. Niechaj po wiek wieków żyje carski ród. Niech mu w pomyślności służy Rosji lud).

W przedstawieniu z 1939 roku tekst ten został należycie zmodyfikowany: Cnaabcn, cnaabca Tbi Pycb MOfl! CnaBbCfl TU, pyccKaa Haiua aeMnfl fla 6yfleT BO BOKU BOKOB cnnbHa riK>6MMafl Haua poflHaa cTpaHa.

(Chwała, chwała tobie, o Rusi ojczysta, Chwała tobie, ziemio ty nasza rosyjska! Oby po wiek wieków trwała twoja siła, Kochana ojczyzno, ziemio nasza miła).

Potęę opery zaprzęgniętej w służbę nacjonalizmu omawia się najczęściej w odniesieniu do oper Wagnera. Ale u Glinki ten związek jawi się z jeszcze większą wyrazistością. Właściwie to wrażliwość na rosyjski nacjonalizm decydowała o tym, gdzie i kiedy można było tę operę wystawiać. W Rosji carskiej automatycznie wybierano ją na każde otwarcie sezonu w Moskwie lub Sankt Petersburgu. W roku 1879 odbyło się pięćsetne z kolei przedstawienie. Wystawiono ją w Pradze - po czesku - w roku 1866; w Rydze - po łotewsku - w roku 1878, oraz w niemieckim teatrze w Poznaniu w roku 1899. Nigdy jednak nie doczekała się publiczności ani w Warszawie, ani w Krakowie. Wielką wymowę ma fakt, że w lutym 1940 roku - w pierwszą rocznicę jej powrotu do życia w Moskwie - odbyła się premiera w Berlinie - pod auspicjami hitlerowców.

' S. Sadle (wyd.), The New Grove Dictionary of Opera, Londyn 1992, II, s. 1261-1264.

Tymczasem w ręce Fuhrera wpadał jeden kąsek za drugim. 10 marca centralne władze czechosłowackie w Pradze ogłosiły rozwiązanie autonomicznego rządu Słowacji; obrażony przywódca słowacki, ksiądz Tiso, zwrócił się do Fuhrera z prośbą o obronę. Następnie premier czechosłowacki wyprosił audiencję w Berchtesgaden. Po straszliwych ciągach przed oknem ze szlifowaną szybą i po jednym z najbardziej spektakularnych przedstawień Hitlera, podczas którego nieprzytomnego gościa trzeba było cucić zastrzykami, prezydent Hacha pokornie się zgodził, że podziałowi jego kraju nie da się przeciwdziałać. Czechy i Morawy miały zostać protektoratem Niemiec; Słowacja -

niepodległą republiką; Ruś Zakarpacka miała być oddana Węgrom. Hitler wjechał triumfalnie do Pragi - tak jak poprzednio do Wiednia; nie oddano ani jednego strzału. 21 marca oddziały niemieckie zdobyły litewskie miasto Kłajpeda. Był to moment, kiedy do Chamberlaina wreszcie dotarło, że Hitler naprawdę nie jest człowiekiem, który "dotrzymuje słowa". Brytyjska gwarancja dla Polski - blef z pozycji słabości - była właśnie efektem zrozumienia tego faktu. Na dodatek Węgrzy, nie pytając nikogo o pozwolenie, zajęli Ruś. W Wielki Piątek 2 kwietnia armia włoska dokonała inwazji na Albanię. Europa już zaczęła wojnę.

W obliczu swoich szczególnych zobowiązań wobec Polski zachodnie mocarstwa starały się teraz zastosować jakieś praktyczne środki. W kwietniu i maju Warszawę odwiedziła misja mieszana państw sprzymierzonych. Zostało z naciskiem podkreślone, że w razie napaści Niemiec na Polskę zadaniem wojska polskiego ma być powstrzymanie Wehrmachtu, podczas gdy państwa sprzymierzone przygotowują kontratak na Zachodzie. Generał Gamelin ujął sprawę całkiem precyzyjnie: najpóźniej piętnastego dnia od mobilizacji le gros de nos forces - "główna siła naszych oddziałów" - zostanie przerzucona przez granicę francusko-niemiecką. Kolejną misję wojskową wysłano do Moskwy w celu omówienia współpracy z Armią Czerwoną. Na długo przed 5 sierpnia, kiedy misja wyruszyła na pokładzie wolno płynącego statku do Leningradu, w błogiej nieświadomości najważniejszych ruchów gry, Hitler i Stalin postanowili rozwiązać polski kryzys na własną rękę.

Na hitlerowsko-sowieckie rapprochement zaczęło się zanosić od pierwszego tygodnia maja, kiedy jeden z najbliższych podwładnych Stalina, Mołotow, wypłynął na stanowisku komisarza do spraw zagranicznych. Jego poprzednik, Żyd Litwinów, który miał żonę Angielkę imieniem Ivy, był blisko związany z Zachodem oraz z kulejącą polityką międzynarodowego bezpieczeństwa. Jego ostatni zryw-pomysł obronnego przymierza Wielkiej Brytanii z Rosją - trafił na niepodatny grunt. Stalin mianował Mołotowa z zamiarem odnowienia powiązań z Berlinem. Bezpośrednie rokowania rozpoczęły się w Moskwie w czerwcu, pod przykrywką "rozmów handlowych".

Gdy Stalin i Hitler odrzucili wzajemne podejrzania, a ich przedstawiciele rozpoczęli rozmowy, z pewnością szybko zdali sobie sprawę z rozmiarów nadarzającej się okazji. W kontekście niezdecydowanej polityki Zachodu Polska była jedyną poważną przeszkodą w ich planach podziału między siebie Europy Wschodniej. Mając w perspektywie tak wspaniałą zdobycz, ani Hitler, ani Stalin nie mogli się zbytnio przejmować późniejszą perspektywą walki Rosji i Niemiec o podział łupu. Nie zależało im też na tym, aby przewidywać długoterminowe reakcje Zachodu. Otrzymawszy błogosławieństwo Stalina, Hitler uznał, że zdoła sobie w pojedynkę poradzić z Wielką Brytanią i Francją, a w trakcie tych działań jeszcze dodatkowo poważnie wzmocnić pozycję Niemiec; natomiast Stalin był bardziej niż rad, że może mu na to pozwolić. Otrzymawszy błogosławieństwo od Hitlera, Stalin uznał, że zdoła w pojedynkę zrobić porządek z państwami Europy Wschodniej, a w trakcie tych działań jeszcze dodatkowo poważnie wzmocnić pozycję

ZSRR. Obaj byli zapewne przekonani, że lepiej będzie rozwiązać problemy Europy, zanim Stany Zjednoczone - których wydatki na cele militarne były w tym momencie mniejsze od wydatków Wielkiej Brytanii - zdadzą sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Trzeba było korzystać z okazji, bo mogła się nie powtórzyć. W tydzień od dnia, w którym misja brytyjska powolutku dotarła do Moskwy, Ribbentrop szybciotko przyleciał z Berlina.

W owe letnie dni, kiedy blask pięknej słonecznej pogody dorównywał intensywnością mrokom perspektyw politycznych, wzrosła zapalczywość Hitlera. Osiągnięty przez niego rekord w dziedzinie zbrojeń - zwiększenie liczby dywizji frontowych Wehrmachtu z 7 do 51 w ciągu zaledwie trzech lat - przewyższył rekord kajzera z dziesięciolecia poprzedzającego rok 1914. Był przekonany, że Zachód da się jak zwykle oszukać i że niewdzięcznych Polaków da się odizolować i ukarać. Ponieważ wielki Stalin myślał tak samo jak on, był przygotowany do wojny na ograniczoną skalę, nie wiedząc nawet, czy wojna w ogóle okaże się potrzebna. Nie miał ochoty słuchać biadolenia zachodnich dyplomatów ani ludzi z jego własnego obozu, którzy - jak Góring czy Mussolini - chcieli przedłużać okres pokoju. Na konferencji wojskowej 23 maja perorował o Lebensraum na Wschodzie i o nieuchronności wojny, która wcześniej czy później musiała wybuchnąć. 14 czerwca ustalił rozkład zajęć dla swoich generałów, którzy mieli być gotowi za osiem tygodni. 22 sierpnia, po upływie owych ośmiu tygodni, na kolejnej konferencji w Berghofie oświadczył: "teraz wojna jest lepsza". W jego notatkach można przeczytać: "Żadnej litości - brutalna postawa - moc to prawo -jak największa surowość"⁴⁵.

Ostatni kawałek układanki przygotowań trafił na miejsce już następnego dnia. 23 sierpnia z Moskwy przyszła wiadomość, że dwaj śmiertelni wrogowie, faszystowskie Niemcy i Związek Radziecki, swoje ostatnie umowy handlowe uzupełnili paktem o nieagresji. Co więcej (choć nikt poza Moskwą i Berlinem nie miał tego wiedzieć na pewno, dopóki w sześć lat później nie zostały zdobyte hitlerowskie archiwa), pakt Ribbentrop-Mołotow uzupełniono tajnym protokołem: Moskwa, 23 sierpnia 1939

Przy okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad podpisani pełnomocnicy obu stron (. . .) przedyskutowali w najściślejszych tajnych rozmowach sprawę granicy ich obopólnych stref interesów w Europie Wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do następujących wniosków: 1. W wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa), północna granica Litwy stanowić będzie granicę pomiędzy strefami interesów Niemiec i ZSRR. W związku z tym obie strony uznają interesy Litwy w rejonie Wilna.

2. W wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do Państwa Polskiego, granica strefy interesów Niemiec i ZSRR przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narew, Wisła i San. Kwestia, czy w interesach obu stron będzie pożądanym utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i w jakich granicach, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona dopiero w toku dalszych wypadków politycznych. W

każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia.

3. W stosunku do Europy Południowowschodniej strona sowiecka podkreśliła swe zainteresowania w Besarabii. Strona niemiecka zgłosiła swój całkowity brak zainteresowania na tych terenach.

4. Niniejszy protokół będzie traktowany przez obie strony jako najściślej tajny.

Za rząd Rzeszy Niemieckiej / - / J. von Ribbentrop

Pełnomocnik rządu ZSRR /-W. Mołotow⁴⁶

45 Cyt. w: Bullock, Hitler, s. 527.

46 S. Sierpowski, Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego. Tom trzeci: 1935-1936, Poznań 1992, s. 452⁴⁵³.

Hitler i Stalin podzielili Europę Wschodnią na strefy wpływów. Ich tak zwany "pakt o nieagresji" był doskonałym projektem agresji.

Żadna ze stron nie miała dobrego słowa dla zachodnich mocarstw. Ribbentrop był pewien, że Niemcy mogą sobie poradzić z francuską armią. Co do Wielkiej Brytanii, to "minister spraw zagranicznych Rzeszy oświadczył, że (. . .) Anglia jest słaba i chce, aby inni walczyli za jej aroganckie roszczenia do dominacji nad światem. Hen-Stalin zdecydowanie podziela to zdanie (. . .) [ale] jednocześnie wyraża opinię, że Anglia, mimo swojej słabości, będzie prowadzić wojnę z zęcznie i uparcie"⁴⁷.

Pakt niemiecko-sowiecki opisuje się często jako licencję dla Hitlera na prowadzenie wojny. Jest to prawda, ale nie cała prawda; pakt był bowiem także licencją dla Stalina na prowadzenie wojny. Od momentu, kiedy wysechł atrament na dokumentach, każdy z sygnatariuszy miał pełną swobodę zaatakowania sąsiadów bez przeszkód ze strony partnera. I obie strony to właśnie zrobiły.

Wehrmacht miał ruszyć 24 sierpnia, ale Fuhrer - w jednym ze swoich napadów zdenerwowania - nie wydał ostatecznych rozkazów. Był także ciekaw, czy możliwe jest drugie Monachium. Faszystowska prasa drukowała historie o tym, jak to Polacy kastrują Niemców; Góring nakłaniał Hitlera, żeby nawiązał kontakt z Londynem. 25 sierpnia wezwano ambasadora Wielkiej Brytanii i przedstawiono mu szereg nieprawdopodobnych propozycji. Pewien Szwed, przyjaciel Góringa, został wysłany wprost do Whitehall, żeby tam prowadzić rozmowy. Ale wtedy Chamberlain wypadł z roli, ponawiając gwarancję niepodległości Polski formalnym traktatem brytyjsko-polskim. Potem dyplomaci już tylko tracili czas: nie mogło być drugiego Monachium. Hitler wydał Rozkaz nr I rozpoczęcia wojny z Polską o pierwszej w nocy 31 sierpnia. [LUDOBÓJSTWO]

Początek kampanii polskiej został wyreżyserowany w najlepszym hitlerowskim stylu. Nie było wypowiedzenia wojny. Zamiast tego SS Sturmbannführer Alfred Helmut Naujocks otrzymał rozkaz zebrania grupy więźniów, któremu w tajnym kodzie nadano kryptonim Konseryen ("Konserwy") i przywiezienia ich do niemieckiej radiostacji w Gliwicach - na Śląsku, w pobliżu polskiej granicy. Studio zostało zaatakowane przez ludzi przebranych w polskie mundury, po czym nadano gromką polską pieśń, której akompaniowały strzały z pistoletów. Znalazszy się z powrotem na zewnątrz, "Konserwy" zostały skoszone ogniem karabinów maszynowych swoich stróżów z SS, a ich skrwawione ciała rzucono w miejscu, gdzie wkrótce miała je znaleźć miejscowa policja. Pierwszymi ofiarami kampanii byli więc niemieccy więźniowie zastrzeleni przez niemieckich zbrodniarzy. Nim minęła noc, w hitlerowskim radiu nadano wiadomość, że armia polska rozpoczęła niczym nie sprowokowaną napaść na Trzecią Rzeszę⁴⁸.

Druga wojna światowa w Europie, 1939-1945

Inwazja na Polskę, w dniu 1 września 1939 roku, nie wyznaczała początku walk w Europie. Poprzedził ją atak Niemców na Litwę w marcu 1939 roku oraz kwietniowa inwazja

47 Notatka z rozmowy między Ribbentropem, Mołotowem i Stalinem, przeprowadzonej 23-24 sierpnia 1939. Cyt. w *Nazi-Soviet Relations*, s. 74.

"* Amerykański szef Rady do spraw Ścigania Przestępstw Osi, *Nazi Conspiracy and Aggression*, VI, Waszyngton, D. C., 1948, s. 390-392, cytata z osobistych zeznań Naujocksa z procesu w Norymberdze.

Włoch na Albanii. Przekształciła ona natomiast serię wojen, które miały w zasadzie charakter lokalny, w scenariusz konfliktu zbrojnego na skalę światową. Wciągając ZSRR, który już wcześniej był zaangażowany w wojnę z Japonią w Mongolii, ustaliła powiązanie między europejskim i azjatyckim teatrem wojennym. Teoretycznie Japonia należała do faszystowskiego układu przymierzy - nawet wtedy, gdy pakt hitlerowsko-sowiecki unieruchomił klub przeciwników Komintemu. Ale fakt, że Japonia, ZSRR, Polska, Niemcy i mocarstwa zachodnie były wplątane w sieć konfliktów, jest najlepszym argumentem świadczącym o tym, że druga wojna światowa naprawdę już się zaczęła.

Rola Armii Czerwonej w Polsce pozostawała niepewna do czasu rozwiązania konfliktu z Japonią. Wydaje się, że decydujące zwycięstwo sowieckie nad Chałchyn-Goł, odniesione 28 sierpnia przez wojska pancerne pewnego mało znanego generała nazwiskiem Żuków, stanowiło warunek wstępny aktywnej polityki sowieckiej w Europie. Zapewne nie było przypadkiem, że Stalin opóźnił wkroczenie swoich wojsk do Polski do chwili podpisania traktatu pokojowego z Mongoliami 15 września, a także do czasu, gdy wojska Żukowa wróciły zza Uralu.

Pakt niemiecko-sowiecki stworzył w Europie nową konfigurację geopolityczną. Wielki Trójkąt zmienił położenie: mocarstwa zachodnie (Wielka Brytania, Francja i Kanada) ustawiły się naprzeciw połączonego Środku i Wschodu (por. Dodatek III, 86): Nie był to jednak pełny trójkąt, ponieważ zarówno mocarstwa zachodnie, jak i Związek Radziecki unikały bezpośredniej konfrontacji. Oznaczało to, że Zachód przymknie oczy na akty agresji Stalina, jeśli Stalin ograniczy działalność wymierzoną przeciwko Zachodowi do propagandy i planów logistycznego poparcia dla Niemiec. Mimo to pakt niemiecko-sowiecki dokonał zmian na scenie politycznej Europy. Umożliwił Niemcom i ZSRR zniszczenie Polski i ponowne ustanowienie dawnej wspólnej granicy, która istniała przez cały XIX wiek. Potem pozwolił im na unieszkodliwienie wszystkich mniejszych państw, które im stały na drodze. A jeszcze trochę później dał Hitlerowi szansę zaatakowania Zachodu za zgodą i przy poparciu Stalina.

W późniejszych latach jako usprawiedliwienie paktu Ribbentrop-Mołotow miano wysuwać argument, że dawał on Związkowi Radzieckiemu czas na zbudowanie systemu obronnego. Jeśli się weźmie pod uwagę to, co stało się dwa lata później, można ten argument uznać za prawdopodobny; ale może to także być kolejny przypadek czytania historii wspak. W roku 1939 rzeczywiście istniała możliwość, że - pokonawszy Zachód - Hitler zwróci się przeciwko ZSRR; była to jednak tylko jedna z ewentualności, i to niekoniecznie najbardziej prawdopodobna czy oczywista. Trzeba było rozważyć jeszcze przynajmniej trzy inne scenariusze. Po pierwsze, istniała możliwość, że Niemcy zostaną pokonane na Zachodzie, tak jak w 1918 roku. Po drugie, istniała możliwość, że Niemcy i Zachód będą ze sobą walczyć aż do krwawego pata, po czym Związek Radziecki bez jednego strzału wypłynie w roli arbitra Europy. To był pogląd Goebbelsa na grę ZSRR: "Moskwa ma zamiar trzymać się od wojny z daleka, dopóki Europa (. . .) doszczętnie się nie wykrwawi. Wtedy Stalin zabierze się za bolszewizowanie Europy i narzuci swoje własne rządy"⁴⁹. Po trzecie, istniała możliwość, że Stalin wykorzysta czas, w którym Hitler będzie prowadził wojnę na Zachodzie, na przygotowanie i rozpoczęcie własnej ofensywy.

4ⁿ Dziennik Goebbelsa, 16 czerwca 1941; cyt. wg: F. Taylor (wyd.), The Goebbels Diaries, Londyn 1982, s. 414. i inⁿ

Ponieważ odpowiednie sowieckie archiwa pozostają niedostępne, wiedza historyczna na te tematy jest nadal dość niepewna. Ważne są jednak dwie wskazówki. Po pierwsze, istnieje bardzo niewiele dowodów, że po sierpniu 1939 roku priorytetem Armii Czerwonej było przygotowanie obrony na dużą skalę. Przeciwnie: raczej wyznawała ona teorię rewolucyjnego ataku. Stalin często akcentował, że komunizm nie jest tym samym co pacyfizm; przemawiając w 1938 roku do kadetów, podkreślał, że państwo sowieckie przejmie inicjatywę wojskową zawsze, gdy okaże się to konieczne. Po drugie, z analiz rozkazów Armii Czerwonej z początku lata 1941 wynika, że poprzednie dwa lata były poświęcone na kształtowanie postawy zdecydowanie ofensywnej⁵⁰. Usilnie stara się

wyjaśnić klęskę, jaka ją potem zaskoczyła (por. niżej). W takim razie należałoby wnioskować, że Stalin wszedł w układ z hitlerowcami nie po to, żeby zdobyć czas na przygotowanie obrony, ale po to, aby prześcignąć Hitlera w grze w wykalkulowaną agresję.

Mapa 26. Europa podczas drugiej wojny światowej, 1939-1945

50 Por. Wiktor Suworow, Lodoiamacz, Warszawa 1997.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że pakt niemiecko-sowiecki doprowadził Europę do wydarzeń, których nikt nie mógł przewidzieć. W pierwszej fazie - w latach 1939-1941 - kiedy pakt jeszcze był w mocy, działania hitlerowskie i sowieckie przebiegały sprawnie, w każdej z przypisanych obu stronom stref. Losy Armii Czerwonej były zmienne; natomiast oszalałający podbój zachodniej Europy przez wojska Wehrmachtu przebiegał prędej, niż umiałby to sobie wyobrazić niejeden najbardziej nawet optymistycznie nastawiony niemiecki generał. W drugiej fazie - w latach 1941-1943 - hitlerowska machina wojenna została przetrzucona na Wschód. Wojna niemiecko-sowiecka stała się główną militarną próbą sił, która miała zdecydować o losach Europy. Wpływy zachodnich mocarstw, których rola została zredukowana do panowania nad jedną zagrożoną wyspą, mogły być tylko marginesowe. W fazie końcowej - w latach 1943-1945 - Armia Czerwona na Wschodzie połączyła się z rosnącymi siłami brytyjskimi i amerykańskimi na Zachodzie, aby ostatecznie przypieczętować upadek Niemiec.

Przymierze hitlerowsko-sowieckie (wrzesień 1939-czerwiec 1941). Dzięki tajnym protokołom paktu niemiecko-sowieckiego wielu uczestników kampanii, która zapoczątkowała drugą wojnę światową, przystąpiło do walki, wychodząc z fałszywych przesłanek. Zachodnie mocarstwa sądziły, że obiecały bronić sojusznika zagrożonego przez hitlerowską agresję, gdy tymczasem dały tę obietnicę państwu, które miało zostać zaatakowane nie tylko przez Trzecią Rzeszę, ale i przez Związek Radziecki. Polacy sądzili, że ich zadanie polega na powstrzymaniu pochodu Niemców przez piętnaście dni, do czasu, kiedy Francuzi przekroczą niemiecką granicę na zachodzie, gdy tymczasem mieli przed sobą niemożliwe do wypełnienia zadanie powstrzymania zarówno Wehrmachtu, jak i Armii Czerwonej bez niczyjej pomocy. Francuzi nie zaczęli ofensywy; Brytyjczycy ograniczyli swoją pomoc do zrzucania ulotek na Berlin.

W takim układzie najeźdźcy na Polskę mogli zapisać na swoje konto wszystkie możliwe plusy. Dowództwo niemieckie miało mniej więcej takie same 60 dywizji jak jego polski przeciwnik, ale - wskutek okupacji Czechosłowacji - Polska została otoczona od razu z trzech stron. Niemcy mieli zdecydowaną przewagę zarówno pod względem sił mechanicznych, jak i powietrznych, co pozwoliło im od razu w pierwszych dniach zaaplikować Polsce pomnożoną przez sto Guemikę. A przede wszystkim Niemcy mogli spokojnie wysyłać swoje dywizje pancerne daleko w głąb terytorium Polski, mając bezpieczną pewność, że sowieccy współnicy wezmą na siebie wszelkie polskie

przeciwdziałania na tyłach. Dowództwo sowieckie miało w ręku kartę atutową. Odrzucając kalendarz wspólnych działań z Niemcami, sowieccy generałowie mogli spokojnie czekać, aż Polska znajdzie się na niemieckim kole tortur, zanim sami wkroczą, aby jej zadać coup de grace. W kampanii polskiej z września 1939 roku polityka i zdrada wzięły więc górę nad operacjami wojskowymi. Polacy wypełnili swój obowiązek, walcząc nieprzerwanie przez pięć tygodni - wbrew wszelkim realnym szansom. Mocarstwa zachodnie wypowiedziały Niemcom wojnę, ale cofnęły się przed konfrontacją ze Związkiem Radzieckim - nawet wtedy, kiedy współudział ZSRR stał się oczywisty. Nie wzięły też udziału w walkach. Brytyjczycy nie mogli, a Francuzi nie chcieli. Procedury mobilizacyjne we Francji były pomyślane jako przygotowania do długotrwałej wojny: wymagały zredukowania wszystkich dywizji frontowych do statusu kadr tymczasowych na długi okres reorganizacji, co wykluczało możliwość podjęcia natychmiastowej ofensywy. Wobec tego Hitler i Stalin mogli robić, co chcieli.

O świcie 1 września niemieckie oddziały wdarły się na teren Polski od północy, zachodu i południa. Polskie przygraniczne linie obrony okrążono. Warszawa pozostawała otoczona od 9 września. Ludność cywilną wystawiono na bombardowania o nie spotykanej dotąd skali. Za linią frontu działała niemiecka piąta kolumna. Na tyłach pojawiły się faszystowskie Einsatzgruppen, które strzelały do stawiających opór, do maruderów i do Żydów. Nadlatujące z rykiem sztukaszy - Sturzkampfflugzeuge - niszczyły linie kolejowe, drogi i mosty, razem z tłumami zapelniających je uciekinierów. Warszawa, na wpół obrócona w stertę ruin, szykowała się do długiego oblężenia. Armia polska przegrupowała się na południowym wschodzie dla obrony Lwowa, szykując się jednocześnie do stanowczego kontrataku w centrum, nad Bzurą. 15 września faszyci nadali fałszywy komunikat, że Warszawa padła. (Trzymała się jeszcze przez dwa tygodnie). Ale Stalin mógł pomyśleć, że okazja zaczyna mu się wymykać z rąk. Cios padł 17 września, kiedy oddziały Armii Czerwonej przewaliły się przez wschodnią granicę. Wprowadziły totalny zamęt, nadając swoje własne fałszywe komunikaty, z których wynikało, że przychodzą ratować Polskę przed faszystami. Tymczasem ruszyły wprost ku ustalonej linii demarkacyjnej na Bugu oraz na południe, żeby zamknąć granicę z Rumunią i Węgrami. Niemcy i Sowieci zorganizowali w Brześciu wspólną defiladę dla uczczenia zwycięstwa, po czym przeszli do ustalenia szczegółów.

Niemiecko-sowiecki układ o przyjaźni, współpracy i podziale sfery interesów, podpisany 28 września, szedł o wiele dalej niż pakt sprzed pięciu tygodni. Na nowo wytyczał linię demarkacyjną, umieszczając Litwę w strefie sowieckiej, w zamian za kawałek środkowej Polski. Zawierał także kolejny tajny protokół, który przewidywał metody wspólnego przeciwdziałania polskiej "agitacji". Środki te wprowadzono w praktykę, kiedy ostatecznie poddała się Warszawa. Rząd polski udał się na wygnanie. Liczne polskie oddziały albo wycofały się do lasów, albo zbiegły za granicę. Ostateczna kapitulacja nastąpiła 4 października - w dniu, w którym Hitler przyjechał do Warszawy, żeby przyjąć salut od swoich pełnych uwielbienia legionów. Wszystko na wschód od Bugu zabrali Sowieci.

Myśli, które nachodziły Hitlera w tym czasie, zanotował jego wiemy szef propagandy: Wyrok Fuhrera na Polaków jest wyrokiem skazującym. Bardziej zwierzęta niż istoty ludzkie, kompletnie prymitywni i bezkształtni. I ta klasa rządząca - niezadowolający wynik połączenia istot niższego rzędu z aryjską rasą panów. Brud Polaków jest niewyobrażalny. Ich zdolność do wydawania inteligentnych ocen równa się zeru (. . .)

Fiihrer nie ma zamiaru przeprowadzać asymilacji Polaków (. . .) Gdyby Henryk Lew podbił Wschód (. . .) w rezultacie z pewnością powstałaby rasa germańskich mieszańców, z silną domieszką słowiańszczyzny. Lepsza jest sytuacja obecna. Dziś znamy prawa rasowego dziedzictwa i możemy postępować zgodnie z tą wiedzą⁵.

Podwójna okupacja Polski stworzyła, jedno obok drugiego, dwa laboratoria totalitaryzmu. Przez dwa lata hitlerowskie i sowieckie sępy spokojnie żerowały na powalo-

51 The Goebbels' Diaries, s. 16.

-nym ciele Polski. W strefie niemieckiej dzielnice zachodnie zostały przyłączone do Rzeszy i poddane dotkliwemu reżimowi oczyszczania rasy i germanizacji. Wszystkie inne dzielnice włączono do tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa, pod zarządem SS i wojska. Ta "Gestapolandia", która nie podlegała ani polskiemu, ani niemieckiemu prawu, stała się głównym poletkiem doświadczalnym dla faszystowskiej ideologii. Była to jedyna część okupowanej Polski, gdzie - dążąc do zapewnienia sobie Lebensraum na wschodzie - faszystowscy projektanci mieli czas zastosować swoją rasistowską politykę z całą energią i w stosunku do całej ludności. Po pierwszej inspekcji przeprowadzonej przez Himmlera ludzie starzy i umysłowo upośledzeni zostali zabrani ze szpitali, a sierocińce przeszukano, wybierając dziewczęta i chłopców nadających się do realizacji programu organizacji Lebensbom, mającego na celu poprawę rasy"; w Majdanku i Oświęcimiu zbudowano obozy koncentracyjne, do których mieli trafić działacze polskich sił oporu. W bezlitosnym akcie ludobójstwa, tak zwanej AB-Aktion, wybrano około 15 tysięcy polskich intelektualistów, urzędników państwowych, polityków i księży, których zamordowano lub wysłano do obozów koncentracyjnych. Od końca 1939 roku liczna społeczność polskich Żydów musiała się przenieść do określonych dzielnic, w których utworzono getta - stopniowo otaczane murami, zamykane i przeznaczone wyłącznie dla Żydów; do zarządzania gettami pod nadzorem hitlerowców powołano żydowskie samorzady, wspierane przez oddziały żydowskiej policji. [AUSCHWITZ]

W sąsiadującej z niemiecką strefie sowieckiej zainscenizowano fałszywe referenda, które miały uzasadnić twierdzenie, że "zachodnia Białoruś" i "zachodnia Ukraina" opowiedziały się za przyłączeniem do ZSRR. Ta "GPUlandia", która pozostawała odcięta kordonem od reszty ZSRR, została poddana szalejącemu z całą siłą stalinowskiemu terrorowi. Około czterdziestu kategorii ludzi - od policjantów po filatelistów - przeznaczono do natychmiastowych aresztowań i deportacji. Wiecie 1941 roku liczba osób wywiezionych albo do obozów pracy w strefie polarnej, albo na przymusowe wygnanie do Azji

Środkowej sięgała już od jednego do dwóch milionów. Terror skierowany był nie tylko przeciwko wszystkim byłym polskim urzędnikom państwowym - z wiejskimi nauczycielami i leśnikami włącznie - ale także przeciwko wszystkim organizacjom społecznym Białorusinów, Ukraińców i Żydów. Narodowości, które rzekomo "zostały wyzwolone spod polskich rządów", padały ofiarą prześladowań równie okrutnych jak wszyscy inni. W akcie bezlitosnego ludobójstwa około 26 tysięcy polskich jeńców wojennych - głównie oficerów rezerwy, a więc intelektualistów, urzędników państwowych, polityków i księży - zabrano z obozów i rozstrzelano podczas kilku akcji masowych morderstw, znanych pod wspólną nazwą Katynia. Na granicznym moście na Bugu w Brześciu ludzie idący do ZSRR mijali innych ludzi - także Żydów - którzy szukali przystani w Rzeszy. "Gdzież wy do licha idziecie?", zawołał przy jakiejś okazji jeden z oficerów SS. "Przecież my was zabijemy!"⁵³

Nigdy nie ustalono, jak dalece sięgała w tamtych latach współpraca między SS i NKWD. Faszystowskie dokumenty zaginęły; sowieckie archiwa zamknięto. Wiado-

52 J. Wnuk, *Losy dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. Warszawa 1980.

53 Norman Davies i Antony Polonsky, *The Jews in Eastern Poland and the Soviet Union, 1939-1945*, Londyn 1991, wstęp; por. teżm. in. Anon. [Zoe Zajdlerowa], *The Dark Side of the Moon*, przedmowa T. S. Eliot, Nowy Jork 1947.

-mo jednak, na przykład, że w kwaterze głównej SS w Krakowie aż do 1941 roku przebywał wysokiej rangi sowiecki oficer łącznikowy. Delegacje faszystowskie i sowieckie spotykały się na wspólnych konferencjach; wymieniano więźniów; faszystowska i sowiecka propaganda działała unisono i pełną parą. Po 24 sierpnia prasa sowiecka zmieniła wcześniejszą politykę i zaczęła cytować "Völkischer Beobachter" jako wiarygodne źródło informacji. "Prawda" oznajmiła, że "przyjaźń niemiecko-sowiecka została teraz scementowana na zawsze"⁵⁴. [KATYŃ]

Niemoc zachodnich mocarstw z pewnością była dla Hitlera i Stalina zachętą. To, co pewien francuski polityk nazwał dróle de guerre - "zabawną wojną"⁵⁵ - było zabawne tylko dla tych, których bezpośrednio nie dotyczyło. W ciągu 20 miesięcy od upadku Polski pokonanych miało zostać 13 krajów Europy: osiem przez Hitlera, pięć przez Stalina. W dniu 30 listopada 1939 roku Stalin wysunął się na czoło, wysyłając Armię Czerwoną do Finlandii.

"Wojna zimowa" z lat 1939-1940 ujawniła poważne braki Armii Czerwonej, stając się jednocześnie próbą granic tolerancji zachodnich mocarstw. Przez pięć miesięcy silnie motywowane wojska fińskie powstrzymywały sowieckiego najeźdźcę. W pierwszych miesiącach urządziły krwawą rzeź w odpowiedzi na podjęte przez Sowietów niezdarne próby sforsowania Linii Mannerheima. Sowiecką taktykę i wyposażenie przedstawiano jako gorsze; politykę sowiecką potępiano za jawną agresję. Kiedy Liga Narodów

wyłączyła ZSRR ze swojego grona, zachodnie mocarstwa nie mogły już udawać - tak jak to było w przypadku Polski - że rozboje Stalina są w jakiś sposób bardziej uprawnione niż rozboje Hitlera. Na wiosnę, kiedy Armia Czerwona szykowała się do druzgocącego ataku, rząd Wielkiej Brytanii musiał rozważyć prośbę Finlandii o pomoc i wsparcie drogą przez Narvik i linie kolejowe w Laponii. Były nawet plany zbombardowania pól naftowych Baku w odwecie za sowieckie dostawy do Niemiec. Eskadry brytyjskich bombowców, ze świeżo namalowanymi swastykami, które były symbolem fińskich sił powietrznych, stały w pogotowiu, kiedy wiadomość o zawarciu traktatu fińsko-sowieckiego rozwiązała dylemat Londynu. Finlandia miała zostać niepodległa i neutralna, chociaż zmuszono ją do oddania leżących w Karelii rozległych terenów na wschodzie. Niemiecki Sztab Główny nie mógł nie wyciągnąć z tego wniosków na temat widocznej słabości ZSRR.

5 marca 1940 roku Stalin podpisał rozkaz, w którym zlecał służbom NKWD KATYN rozstrzelanie 26 tysięcy alianckich jeńców wojennych¹. Jeńcy, wzięci do niewoli we wrześniu poprzedniego roku podczas połączonej operacji wojsk niemieckich i rosyjskich w Polsce, przebywali w trzech sowieckich obozach: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Byli to niemal wyłącznie polscy oficerowie rezerwy - lekarze, prawnicy, profesorowie, inżynierowie, policjanci, księża oraz jedna kobieta - których oddzielono od o wiele większej grupy jeńców wojennych przebywających w ZSRR. Małymi partiami wywożono ich na utrzymywane w tajemnicy miejsca kaźni; krępowano im ręce

54 Wydanie z 30 września 1939. Por. Ewa M. Thompson, *Nationalist Propaganda in the Soviet Russian Press, 1939-1944*, "Slavic Review 50/2, s. 385-339.

55 Ang. . JPhoney war" - "dziwna wojna"; por. [KATYŃ] przypis 3.

i zawiązywano oczy, po czym zabijano strzałem w głowę i grzebano w zbiorowych mogiłach. Całą operację zakończono 6 czerwca.

Podczas tych samych miesięcy, wypełniając postanowienia tajnej klauzuli niemiecko--sowieckiej umowy o przyjaźni i podziale stref wpływów, hitlerowskie SS i sowieckie NKWD działały w ścisłej współpracy. Ukryte przed oczyma świata oba mocarstwa okupacyjne przeprowadziły serię równoległych operacji, dokonując masowych mordów i deportacji². Podczas gdy Zachód trwał w osłupieniu z powodu Phoney War³, systematycznie i cynicznie mordowano jego polskich sojuszników.

W roku 1941, kiedy pakt hitlerowsko-sowiecki się załamał, a Stalin podpisał układ o przymierzu z rządem polskim na uchodźstwie, Polacy zaczęli szukać wiadomości o swoich zaginionych oficerach. Podczas jednej z rozmów na Kremlu Stalin oświadczył generałowi Sikorskiemu, że oficerowie zapewne zbiegli. "Ale dokąd mogliby uciec?" "No cóż -brzmiała odpowiedź - na przykład do Mandżurii"⁴.

W kwietniu 1943 roku, w chwili wybuchu powstania w warszawskim getcie, władze niemieckie w Polsce zaczęły wyświetlać kronikę filmową ukazującą zbiorową mogiłę, która zawierała około 4500 ciał zamordowanych polskich oficerów, odkopaną w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska. (Niemcy znaleźli ofiary wywiezione z obozu w Kozielsku). Niemcy oświadczyli, że jest to zbrodnia popełniona przez Sowietów. Sowietci oświadczyli, że jest to niemiecka prowokacja. Rząd polski na uchodźstwie zaapelował do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o podjęcie dochodzeń. Z powodu tego posunięcia Kreml nazwał członków rządu "faszystowskimi kolaborantami" i natychmiast wycofał jego uznanie na płaszczyźnie dyplomatycznej. Jedna międzynarodowa komisja, która pod auspicjami Niemców udała się na miejsce zbrodni w 1943 roku, potwierdziła oświadczenie Niemców. Druga międzynarodowa komisja, która pod auspicjami Rosjan badała sprawę w roku 1944, potwierdziła oświadczenie Rosjan⁵.

Masakra w lesie katyńskim wprawiła politykę Wielkiej Brytanii w poważne zakłopotanie. Goszcząc u siebie emigracyjny rząd polski, Londyn był jednocześnie mocno zaangażowany w przymierze ze Stalinem. Pewien oficjalny, choć nie opublikowany raport brytyjski stwierdzał, że wina Sowietów jest "rzeczą niemal pewną". Ale wyższych celów moralnych wspólnej sprawy aliantów nie można było wystawiać na ryzyko. Wobec tego podjęto wszelkie starania, aby zatuszować fakty. Oficjalne agendy umacniały wiarę w wersję sowiecką. Wojenna cenzura nie dopuszczała do obiegu sprawozdań o przeciwnej wymowie⁶. Całą sytuację podsumowano w poufnych aktach angielskiego Biura Dokumentów Rządowych (SOE): "oficjalna polityka Zjednoczonego Królestwa polegała na udawaniu, że cała sprawa została sfingowana (. . .) Każdy inny pogląd byłby przykry dla opinii publicznej, ponieważ mógłby prowadzić do wniosku, że jesteśmy związani przymierzem z mocarstwem, które jest winne popełniania takich samych potworności, jakie popełniają Niemcy"⁷.

Co dziwniejsze, w czasie pokoju także pojawiało się niewiele uczciwych informacji. Sprawę mordu w Katyniu podnieśli sowieccy prokuratorzy podczas procesów norymberskich, ale oskarżeń wysuwanych przeciwko Niemcom wkrótce poniechano, a w sprawie nie podjęto dalszych kroków. Przez cały okres zimnej wojny nie dopuszczano do tego, aby polscy uchodźcy w Londynie wystawili publiczny pomnik pomordowanym; brytyjskim urzędnikom państwowym zabraniano udziału w corocznych nabożeństwach upamiętniających rocznicę masakry. Mimo uzyskanych w latach pięćdziesiątych jednoznacznych wyników dochodzeń komisji amerykańskiego Kongresu brytyjski minister spraw zagranicznych jeszcze w roku 1989 oświadczał, że sprawa krzywd i win nie jest całkowicie jasna. W latach 1990-1991, kiedy winę Sowietów częściowo potwierdził prezydent Gorbaczow, a następnie - w całej rozciągłości - prezydent Jelcyń, brytyjską ustawę dotyczącą zbrodni wojennych starannie zrehabilitowano tak, aby jej paragrafy nie obejmowały zbrodniarzy z obozu aliantów. Doniesiono, że kilku z prawdopodobnych morderców z NKWD żyje w Rosji, gdzie im się dobrze powodzi⁸.

W ZSRR i w rządzonej przez komunistów Polsce "Katyń" był tematem tabu przez ponad

pięćdziesiąt lat⁹. W leżącej w pobliżu lasu katyńskiego białoruskiej wsi Chatyń wzniesiono jeden z większych sowieckich pomników upamiętniających hitlerowskie barbarzyństwo. 1 zwożono tam miliony turystów w ramach polityki celowej dezinformacji. The Black Book of Polish Censorship ("Czarna księga polskiej cenzury") wymienia Katyń jako sprawę objętą całkowitym zakazem - nawet w kontekście zbrodni hitlerowskich¹⁰. Posiadanie Listy katyńskiej, wydanej za granicą listy ofiar Katynia, było uważane za przestępstwo¹¹.

Przez całe pół wieku sprawa Katynia była papierkiem lakmusowym zawodowej uczciwości historyków oraz ich znajomości realiów Wielkiego Przymierza. Katyń nie był bynajmniej największym z dokonanych przez Sowietów aktów przemocy; był natomiast, par excellence, jedną z tych spraw, które zmuszały komentatorów do wybierania między rosnącą wagą dowodów a samozachowawczymi oświadczeniami zwycięskich rządów Zachodu i ZSRR. Ci, którzy mówili prawdę, narażali się na zarzut "nienaukowości"¹².

⁹ NKWD do towarzysza Stalina, 5 marca 1940 roku, nr 794/5; Archiwa Komitetu Centralnego KPZR. Dokument został ujawniony przez prezydenta Jelcyna i opublikowany w "Gazecie Wyborczej" nr 243 (1016) z 15 października 1992.

² Por. J. T. Gross, *Polish Society under German Occupation, 1939-45*, Princeton 1979; R. Lucas, *The Forgotten Holocaust*, Lexington, Kentucky 1986.

³ Phoney War- nazwa okresu braku działań na froncie zachodnim w początkowym okresie drugiej wojny światowej (przyp. tłum.).

⁴ Rozmowa ze Stalinem na Kremlu, 14 listopada 1941, w: S. Kot, *Conversations with the Kremlin and Despatches from Russia*, Londyn 1963, s. 112-143.

⁵ Wśród szczegółowych opisów tego przypadku pochodzących z okresu przed przyznaniem się Moskwy do winy znalazły się następujące prace: *The Crime of Katyń; Facts and Documents*, Polska Fundacja na rzecz Kultury, 1948, przekł. ang. Londyn 1965; J. Mackiewicz, *The Katyń Wood Murders*, Londyn 1951, ; J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Londyn 1951; J. K. Zawodny, *Death in the Forest: The story of the Katyń Forest Massacre*, Notre Dame 1962; Louis Fitzgibbon, *Katyń; crime without para/te*, Londyn 1971; *Despatches of Sir Owen O'Malley to the British Government*, Londyn 1972; M. Dąbrowski (wyd.), *KATYŃ, 1940-1990: Documentary Exhibition Commemorating the Fiftieth Anniversary*, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Londyn 1990.

⁶ Philip C. Beli, *The Katyń Graves revealed*, w: *John Bull and the Bear: British Public Opinion, Foreign Policy and the USSR, 1941-1945*, Londyn 1990.

⁷ Wg doniesienia "Timesa" z 10 czerwca 1995.

8 Nicholas Bethell, *The Cold Killers of Kalinin*, "Observer" z 6 października 1991. Wśród dalszych prac, wydanych po przyznaniu się do winy Sowietów, znalazły się: Allen Paul, *Katyń: The Untold Story of Stalin's Polish Massacre*, Nowy Jork 1991; Yladiimir Abarinoy, *The Murderers of Katyń*, tłum. ang. , Hip-pocrene, Nowy Jork 1993.

9 Por. podziemne wydanie: J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Warszawa 1983.

w *The Black Book of Polish Censorship* (wytyczne polskiego urzędu cenzury państwowej na rok 1976), Londyn 1997.

" A. Moszyński (wyd.), *Lista katyńska*, Londyn 1977. 12 Por. Ewa Haraszti Taylor, *A Life with Alan*, Londyn 1987, s. 221.

Kampania fińska ujawniła niepewną pozycję Niemiec w Skandynawii - zwłaszcza w interesującej sprawie szwedzkiej rudy żelaza, eksportowanej drogą przez Narvik. Hitler uderzył 9 kwietnia 1940. Szybko opanowano Danię, a zaraz potem nastąpiła inwazja na Norwegię. Oddziały ekspedycyjne państw sprzymierzonych wysłane do Narviku zostały odparte, poniosłszy uprzednio poważne straty. Był to pierwszy przypadek, kiedy wywiad brytyjski postanowił raczej zataić żywotne informacje, niż zdradzić swoją znajomość faszystowskiego tajnego kodu Enigma, którego tajniki pierwsi zgłębili Polacy⁵⁶. Od tego czasu Skandynawia dostała się pod pełną kontrolę Niemców. Dania zachowała swojego króla i rząd; Norwegię oddano rodzimemu kolaborantowi, Vidkunowi Quislingowi; Szwecja miała zachować neutralność, dopóki nie przestanie płynąć strumień rudy. Były to sygnały, że polityka niemiecka na Zachodzie będzie nieporównywalnie łagodniejsza niż na Wschodzie.

Na początku lata 1940 roku hitlerowska machina wojenna była już gotowa do ataku przeciwko zachodnim państwom sprzymierzonym. Było ważne, aby uderzyć, nim spadnie morale Niemców i nim przyniesie skutki remilitaryzacja Wielkiej Brytanii. Kampanię zaplanowano, opierając się na trzech powiązanych ze sobą strategiach: operacji w Holandii w celu oczyszczenia linii, głównej operacji lądowej wymierzonej przeciwko Francji oraz operacji powietrznej przeciwko Wielkiej Brytanii, mającej zneutralizować brytyjską Flotę Królewską i rozdzielić aliantów. Raz jeszcze akcja Niemców przeszła wszelkie oczekiwania. Podbój Holandii zajął raptem osiemnaście dni: od bezlitosnego bombardowania Rotterdamu 10 maja do kapitulacji Belgii 28 maja. Podbój Francji trwał niecałe pięć tygodni: od przekroczenia granicy francuskiej 14 maja do upadku Paryża 16 czerwca.

Upadek Francji był jednym z tych mrozących krew w żyłach wydarzeń, które wyznaczają koniec określonej epoki. Francja przez trzy stulecia uchodziła za jedną z głównych potęg militarnych. Zwycięstwo z 1918 roku miało być zadośćuczynieniem za klęskę z roku 1870. I oto teraz francuska armia - mimo wsparcia ze strony Brytyjczyków i Polaków - została pokonana przez faszystowski Wehrmacht w okresie krótszym od tego, jakiego

połączone siły Niemiec i Rosji potrzebowały na pokonanie Polski. Rok 1940 dowiódł, że rok 1870 nie był tylko chwilowym zboczeniem z przyjętego kursu. Niemieccy najeźdźcy nie mieli ogólnej przewagi liczebnej, nie mieli nawet przewagi pod względem liczby pojazdów pancernych; ale ich dywizje pancerne przeprowadziły ten drugi Blitzkrieg z ogromnym zacięciem i wigorem. Nieprzepuszczalną Linie Maginota, która nie sięgała w głąb Belgii, po prostu ominięto; czołgi jechały stalową kolumną środkiem, między Brytyjczykami na północy i głównymi ugrupowaniami wojsk francuskich w centrum. Kiedy otoczone z flanki francuskie oddziały wycofały się, w pościg za nimi ruszył przeciwnik, który poruszał się o wiele prężej i miał o wiele większą siłę rażenia. Pod Arras pewien brygadier nazwiskiem Charles de Gaulle dowodził jedynym znaczącym kontratakiem sił pancernych. Ale zamęt panował powszechnie. Brytyjski Korpus Ekspedycyjny został doszczętnie pobity i utknął bezradnie na piaszczystych wydmach Dunkierki. 51. (szkocka) Dywizja Piechoty broniła się dzielnie, aż została pokonana na klifach Sainte-Valerieen-Caux. Pozostał wybór między śmiercią, niewolą i ewakuacją.

W połowie czerwca, kiedy Paryż przeżywał powtórkę straszego oblężenia sprzed siedemdziesięciu lat, załamał się polityczny establishment Francji. W odróżnieniu od przywódców Polski, którzy odmówili układów z najeźdźcą, rząd Francji wystąpił z inicjatywą podjęcia rozmów. Marszałek Petain, bohater spod Verdun, wysłał jednego ze

56 J. Garliński, *Intercept: The Enigma War*, Londyn 1979; R. Wojtak, *The Origins of the Ultra-secret Code in Poland*. J937-38, "Polish Review" 23/3, 1978.

swoich podwładnych, aby w symbolicznym wagonie kolejowym na stacji w Compiègne podpisał akt kapitulacji. Francja miała zostać rozbrojona; 2 miliony francuskich żołnierzy miały zostać internowane i wysłane do pracy w Rzeszy; autonomiczny rząd z siedzibą w Vichy, w Owemii, miał dostać zgodę na sprawowanie władzy w południowej połowie kraju, pod warunkiem, że Alzacja z Lotarynią powrócą do Niemiec, a pomocna Francja zostanie poddana niemieckiej okupacji wojskowej. Kiedy Hitler przyjechał do Paryża, żeby odebrać na Polach Elizejskich hołd od swoich legionów, był już panem Europy od Pirenejów po Prypeć. Kilka pojedynczych formacji wojsk Wielkiej Brytanii, Polski i Wolnej Francji przedostało się przez Kanał; na falach eteru zatrzęszczał nie znany dotąd buntowniczy głos - głos Churchilla - mówiący straszliwą francuszczyzną: *Une nation qui produit trois cents sortes de fromage ne peut pas perir* ("Nie może zginąć naród, który produkuje 300 gatunków sera"). Generał de Gaulle oświadczył: "Francja przegrała bitwę, ale nie przegrała wojny". [EMU]

Latem 1940 roku niemiecki Reichsbank nakreślił plany, zmierzające do nada-EMU nią marce niemieckiej statusu waluty wspólnej dla obszaru unii gospodarczej, która miała obejmować całą okupowaną przez Niemców Europę. Ponieważ hitlerowcom nigdy nie udało się ustanowić trwałego ładu politycznego, plany zostały na papierze.

Drugą próbę utworzenia unii walutowej podjęto trzydzieści lat później, pod auspicjami

Komisji Europejskiej. Powojenne układy zbudowane na amerykańskim dolarze, opartym na parytecie złota, kulały, natomiast waluty Wspólnego Rynku - a zwłaszcza niemiecka marka - były niepokojąco silne. W raporcie Raymonda Barre'a z 1969 roku, a następnie w dokumentach komisji pod przewodnictwem Pierre'a Wenera z Luksemburga nakreślono plany pełnej Europejskiej Unii Walutowej [European Monetary Union - EMU), która miała wejść w życie do roku 1980. Tymczasem mechanizm, który nazwano "wężem walutowym", miał dostosowywać parytety walut państw członkowskich zarówno do siebie nawzajem, jak i do amerykańskiego dolara. Ale cały system wkrótce okazał się nieskuteczny: Stany Zjednoczone zrezygnowały w roku 1971 z parytetu złota, a Wspólny Rynek rozszerzył się na Wielką Brytanię, która wkrótce porzuciła "węża". W latach siedemdziesiątych przy znacznie zmodyfikowanym "wężu" pozostało już jedynie pięć z potencjalnych dziewięciu walut.

Trzecią próbę zainicjowało w roku 1977 przemówienie brytyjskiego przewodniczącego Komisji Europejskiej, Roya Jenkinsa. Jego inicjatywa przyniosła owoce dwa lata później, kiedy wprowadzono Europejski System Walutowy {European Monetary System - EMS), wraz ze zmienionym mechanizmem wymiany walut (Exchange Rate Mechanism - ERM) i wspierającą go własną jednostką walutową ecu. W latach osiemdziesiątych system ten znacznie się umocnił dzięki wprowadzonej przez Francję polityce franc fort ("silnego franka") związanego z DM, a także po wprowadzeniu Jednolitego Aktu Europejskiego (1986), który przyciągnął do ERM brytyjskiego funta szterlinga. Wydawało się, że wszystko idzie dobrze - do czasu zjednoczenia Niemiec w 1990 roku, kiedy podjęto brzemienne w skutki decyzję parytetowej wymiany bezwartościowej marki wschodniemieckiej na DM. Po tym posunięciu wysoka stopa procentowa w Niemczech postawiła słabsze waluty w niekorzystnej sytuacji, zmuszając je albo do dewaluacji poniżej dopuszczalnych granic, albo do całkowitego wyłączenia się z systemu. W sierpniu 1993 roku już tylko niemiecka marka i holenderski gulden utrzymywały się w wąskich granicach ERM, który dawniejsi rzecznicy traktatu z Maastricht opisywali jako "gładką drogę prowadzącą do EMU".

W latach 1940-1945, pomimo militarnych zwycięstw Niemiec, pozbawiony niezależności Reichsbank nigdy nie miał wystarczająco silnej pozycji, aby wprowadzić swoje plany w życie. Po roku 1969 niezależny Bundesbank zawsze miał wystarczająco silną pozycję, aby postawić na pierwszym miejscu własne priorytety. Można zatem wyciągnąć tylko jeden wniosek: że plany gospodarcze tworzone bez oparcia w solidnym systemie politycznym muszą być skazane na niepowodzenie.

W porównaniu z potężnym podbojem Francji ofensywa powietrzna Niemiec przeciwko Wielkiej Brytanii musiała się wydać rzeczą drugorzędną. Tymczasem okazała się jedną z najdotkliwszych klęsk faszystów. Jej przeprowadzenie powierzono marszałkowi Rzeszy Göringowi; składała się z narastającego crescendo nalotów bombowych na porty i fabryki - czyli tak zwanego Blitz - oraz towarzyszących im bitew powietrznych, których celem było zdobycie przewagi w południowej Anglii i na kanale La Manche. Użyto ogromnej

floty powietrznej złożonej z 1330 bombowców typu Heinkel i Junkers, które miały bazy w północnej Francji i były wspomagane przez stada myśliwców typu Messerschmitt i Focke-Wulf. Była pomyślana jako wstęp do Unter-nehmen Seelowe ("Operacji Lew Morski"), czyli inwazji na Wielką Brytanię, której szczegóły - łącznie z planami aresztowań około 1100 wybitnych osobistości - zostały już w znacznej mierze opracowane. Miała przeciwko sobie dywizjony bojowe RAF-u, wyposażone w hurricany i spitfire'y, pilotowane w około 10 procentach przez Polaków, Czechów i Francuzów. (Największym asem okazał się pilot czeski latający z polskim Dywizjonem 303). Nalot na Coventry, który nie trafił w cel, jakim były zakłady produkcji czołgów, natomiast zrównał z ziemią katedrę i około 500 domów, był wydarzeniem mniejszej rangi w porównaniu z nadchodzącymi wyczynami RAF-u nad terytorium Niemiec. Ale w umysłach aliantów zapisał się jako jeden z głównych symboli hitlerowskiego barbarzyństwa. Bitwa o Anglię, którą toczono przez cztery miesiące, osiągnęła punkt krytyczny 15 września - w dniu, w którym rezerwy RAF-u zostały niemal całkowicie wyczerpane; ale także w chwili, gdy Göring niechętnie zdecydował, że nie może narażać Luftwaffe na kolejne, poważniejsze straty. Ofensywę powietrzną - a także inwazję na Wielką Brytanię - odłożono sine die. Churchill powiedział Izbie Gmin: "Nigdy jeszcze na polu międzyludzkich konfliktów tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak niewielu". Po klęsce Dunkierki była to "najwspanialsza godzina" Wielkiej Brytanii.

Zwycięstwo Wielkiej Brytanii w powietrzu miało zasadnicze znaczenie z trzech względów. Po pierwsze, dostarczyło aliantom niedostępnej dla wroga bazy tam, gdzie nie można było użyć mających znaczną przewagę lądowych sił kontynentu. Po drugie, zmieniając Wielką Brytanię w "najtrudniejszy do zatopienia lotniskowiec świata", zapewniło platformę dla niesłychanego rozwoju powietrznych sił zbrojnych aliantów, co stało się decydującym elementem wojny na Zachodzie. Po trzecie wreszcie, na froncie dyplomatycznym, zapewniało chwilę wytchnienia, którą mogło wykorzystać dojrzewające przymierze świata anglosaskiego. Churchill, który został premierem 7 maja - w szczytowym momencie kryzysu we Francji - miał silne powiązania z Ameryką i zdecydowany zamiar możliwie jak najszybszego włączenia Ameryki w bieg zdarzeń. Ale jesienią 1940 roku Wielka Brytania była ostatnim oparciem dla interesów aliantów w Europie. Gdyby RAF nie uchronił Wielkiej Brytanii, Ameryka nigdy nie mogłaby interweniować w wojnie prowadzonej w Europie. Tymczasem amerykańska pomoc utrzymywała Wielką Brytanię na powierzchni pod względem finansowym i psychologicznym w jej "najczarniejszym okresie". We wrześniu 1940 roku stare amerykańskie niszczyciele wymieniono na prawo Ameryki do wybudowania baz wojskowych na brytyjskich Karaibach. W marcu 1941 umowę rozszerzono o dalsze punkty w ramach ustawy o pożyczce i dzierżawie. Niemcy miały wszelkie powody, żeby się skarżyć.

Na morzu losy wojny nie rozstrzygnęły się równie szybko. Niemcy rzucili twarde wyzwanie brytyjskiej supremacji na morzu, wysyłając do walki supernowoczesne "kieszonkowe okręty bojowe" i wciąż rosnącą flotę łodzi podwodnych. Podczas pierwszej rundy brytyjski weteran "Royal Oak" został zatopiony w swoim miejscu postoju w bazie

Scapa Flow, a niemieckiego "Grafa Spee" spotkał smutny los u ujścia La Płaty. Wtedy na morze wypłynęły "Bismarck" i "Tirpitz". Pierwszy, zniszczywszy ścigający go okręt HMS "Hood" jedną spektakularną salwą, najpierw został uszkodzony przez rakietę lotniczą, a potem zatopiony przez grupę łodzi podwodnych. Drugi zapędzono do jednego z norweskich fiordów. Ale - podobnie jak podczas pierwszej wojny światowej - główne wysiłki Niemców skierowały się na kampanię łodzi podwodnych. Po przejściu francuskich portów Brest i Nantes w ręce hitlerowców "bitwa o Atlantyk" szalała przez trzy lata (por. niżej).

W basenie Morza Śródziemnego starły się sprzeczne interesy państw sprzymierzonych i państw Osi, dotyczące kontroli nad Afryką Północną i Kanałem Sueskim. Sprawy dojrzały w maju 1940 roku, kiedy Mussolini proklamował wypowiedzenie wojny i rozpoczął inwazję na francuskie Alpy. Włoską bazę w Trypolisie okrążyli Brytyjczycy z Palestyny i Egiptu oraz Francuzi z Tunisu i Algieru; aby ją utrzymać, wkrótce trzeba było wezwać na pomoc niemiecki Afrika Korps. Liczącej 3000 kilometrów drogi morskiej broniła tylko leżąca w połowie odległości brytyjska baza na Malcie, która bohatercko przetrwała nie kończącą się blokadę i bombardowania. Ale najtragiczniejsze działania tamtych wczesnych lat rozegrały się między zachodnimi mocarstwami. Kiedy Paryż wpadł w ręce hitlerowców, Wielka Brytania zażądała kapitulacji całej floty francuskiej, której znaczna część przebywała w algierskiej bazie Mersel-Kabir. Kiedy francuski admirał odmówił, 3 lipca 1940 roku brytyjska flota wojenna wykonała bezlitosny rozkaz zniszczenia wszystkich stojących na kotwicy francuskich okrętów wraz z załogą. Następnie uwaga Wielkiej Brytanii zwróciła się ku Pustyni Libijskiej. Wobec pochodu Afrika Korps z jednej strony i rosnącej fali żydowskiego terroryzmu w Palestynie z drugiej, sytuacja Wielkiej Brytanii w Egipcie pozostawała niepewna aż do czasu zwycięstwa odniesionego w drugiej bitwie pod El Alamein, 23 października 1942 roku. Miesiąc później oddziały brytyjsko-amerykańskie wylądowały w Maroku i Algierze.

Tymczasem, gdy Hitler był zajęty na Zachodzie, Stalin ponownie rozpoczął agresję na Wschodzie. Po przegranej w Finlandii przyjął taktykę, którą "New York Times" obrazowo określił jako "odgrywanie hieny w stosunku do Hitlera, który był lwem". Tym razem cele jego ataku leżały w trzech państwach bałtyckich, oraz częściowo w Rumunii, które zajął w dogodnym momencie, kiedy oczy świata były zwrócone na losy Francji.

W państwach bałtyckich Związek Radziecki już wcześniej rozpoczął masową kampanię wywrotową. Potem - w czerwcu 1940 roku - zaktywizowano komórki partii komunistycznej w Estonii, na Łotwie i na Litwie, wydając im polecenie, aby poprosiły o sowiecką "pomoc". Moskwa zażądała wpuszczenia Armii Czerwonej, pod pretekstem obawy o bezpieczeństwo ZSRR. Wśród zamętu, jaki powstał, upadły rządy; z góry przygotowane plebiscyty przyniosły z góry oczekiwane wyniki; stalinowski terror zaczął się szerzyć z bezprecedensowym okrucieństwem. Wśród akcji masowych mordów i deportacji osiągnięto porozumienie, na mocy którego cała niemiecka ludność z państw bałtyckich miała zostać przeniesiona na okupowane przez Niemców tereny polskie. Nie

jest to rzecz łatwa do zrozumienia dla mieszkańca Zachodu, ale z punktu widzenia Tallina, Rygi czy Wilna rosnące prawdopodobieństwo wkroczenia hitlerowców było odczuwane jak błogosławiona szansa na wyzwolenie od Wyzwolenia. W przypadku Rumunii Stalin liczył bardziej na bezpośrednią pomoc Niemców. Krucha niepodległość Rumunii zależała w dużej mierze od stałego eksportu ropy do Niemiec. Wobec tego, kiedy Moskwa wysunęła żądania, a Berlin doradził ustępliwość, Bukaresztowi nie było łatwo odmówić. 27 czerwca 1940 roku, dziesięć dni po zajęciu państw bałtyckich, zagrabiono rumuńskie prowincje Bukowinę i Besarabię, wśród triumfalnych fanfar ogłaszających “połączenie się z sowiecką ojczyzną”. Upokorzona Rumunia została z uczuciem żądzy odwetu. [MOLDOVA] [TSCHERNOWITZ]

MOLDOYA Pięcioro młodych żniwiarzy siedzi na kocu i je śniadanie na miedzy wśród złotych od zboża pól. Dziewczyna w jaskrawoczerwonej chusteczce na włosach rozłożyła na kolanach gazetę i czyta na głos uśmiechniętym towarzyszom. Dzielą między siebie dzban wina lub wody misę pełną ryżu czy też innego jedzenia i wielki czerwony melon. Hektary nie zżętej pszenicy i leżących na polu snopów biegną ku zielonej dolinie i zalesionym wzgórzom na horyzoncie. Obok stoi zaparkowany lśniący zielonym lakierem motocykl; nieco dalej kombajn kosi zboże. Miejscem akcji -sądząc z motywu na kocu - jest Mołdawia. Czas akcji - kiedykolwiek po roku 1940, kiedy to Mołdawia została przyłączona do Związku Radzieckiego. Obraz - dzieło Alek-sieja Wasiljewa - nosi tytuł Pfszą o nas w “Prawdzie” (por. ii. 70).

Nie jest to z pewnością wielka sztuka. Ale technika świadczy o kompetencji malarza, a końcowy efekt jest miły dla oka. Nie pozwalając sobie na żaden prymitywny polityczny gest, Wasiljew zdołał zmobilizować wszystkie podstawowe elementy socrealizmu - “rewolucyjnego romantyzmu”, jak go nazwał Żdanow - wymienione w oświadczeniu władz partyjnych z 1934 roku. Stworzył obraz, który - według sformułowania Stalina - “jest narodowy w formie i socjalistyczny w treści”. Narodność, czyli “duch narodowy”, zawiera się pośrednio w związku między wieśniakami z Mołdawii a tymi, którzy z podziwem mówią o nich w Moskwie. Partijnosť, czyli “oddanie partii”, widać bezpośrednio w radości, z jaką witają wiadomość, że o ich pracy pisze się w partyjnej gazecie. Kłassowosť, czyli “Masowość”, wyrażają chłopskie stroje postaci i fizyczna praca. Idiejnosť, czyli “wierność ideologiczna”, wynika w sposób oczywisty z ich optymistycznej i politycznie właściwej postawy. Tipicznosť, czyli “typowość przesłania”, bije z obrazu z całą wyrazistością: szczęśliwi żniwiarze plus nowoczesna mechanizacja równa się wysoka wydajność i dobrobyt mas. Obraz jest wyraźnie socjalistyczny a przy tym wygląda na całkiem realistyczny.

Tymczasem wszystkie istotne realia życia w radzieckiej Mołdawii systematycznie fałszowano. W rzeczywistości mołdawskim chłopom odebrano zarówno ich ziemię, jak i ich kulturę. Zmuszono ich do życia i pracy w systemie kolektywizacji, a nadwyżki -jeśli w ogóle były - zabierało im państwo sowieckie. Tysiące mieszkańców kraju popędzono na pewną śmierć do łagrów lub rozstrzelano pod zarzutem kolaboracji. Ich język

przetransponowano sztucznie na cyrylicę, tak że wykształcone w sowieckich szkołach dzieci nie umiały już czytać przedwojennej literatury rumuńskiej i mołdawskiej. Zabroniono im wszelkich kontaktów z zachodnią częścią ich ziem, leżącą na terenie Rumunii, oświadczając, że to obcy kraj. Bito ich, doprowadzano do nędzy i terroryzowano. Światu natomiast mówiono, że są oszaleńczo szczęśliwi.

Bezstronnemu obserwatorowi nasuwa się pytanie: ile ze swoich artystycznych wartości może zachować sztuka, której naczelnym celem, w kategoriach ludzkich i moralnych, jest oszustwo?

1 Aleksiej Wasiljew, *Piszą o nas w . Prawdzie*, 1951. Olej na płótnie, 99 x 156 cm, w: M. C. Down i in. , *Soviet Socialist Realist Painting, 1930s-1960s*, plansza XXVIII - katalog wystawy zatytułowanej "Inżynierowie ludzkich dusz", Muzeum Sztuki Współczesnej w Oksfordzie, styczeń-marzec 1992.

Jesienią 1940 roku korzyści z partnerstwa hitlerowców i Sowietów dały się już wyważyć; było oczywiste, że Hitler dostaje więcej niż Stalin. Wartość przemysłowa i strategiczna Francji, Holandii, Belgii i Skandynawii o wiele przewyższała wartość ziem podbitych przez ZSRR. Mimo że Hitlera hamował przebiegły Franco, z którym Fiihrer spotkał się w Hendaye, blok faszystowski sprawował kontrolę nad przeważającą częścią kontynentu. Co więcej, Niemcy weszły w posiadanie swoich kolosalnych zdobyczy minimalnym kosztem: udało się uniknąć długotrwałego starcia z Zachodem. Z punktu widzenia Stalina sukcesy Hitlera zaczynały wyglądać groźnie. Po Francji ekspansja niemiecka miała przed sobą już tylko dwa cele: pierwszym były tradycyjne rosyjskie tereny myśliwskie na Bałkanach, drugim - sam Związek Radziecki.

Napięcie stało się widoczne, kiedy w listopadzie 1940 roku Mołotow złożył wizytę w Berlinie. Zachowywał się z rażącym brakiem ogłady i zalał Niemców potokiem nietaktownych żądań. Można przypuszczać, że dostał rozkaz sprawdzenia, jak daleko można się posunąć w wystawianiu na próbę niemieckiej tolerancji. Kiedy Fiihrer przyznał, że Niemcy są zaangażowane w "walkę na śmierć i życie przeciw Wielkiej Brytanii", Mołotow oświadczył: "Tak - Niemcy walczą o swoje życie, a Wielka Brytania - o śmierć Niemiec". Obie strony podejrzewały, że nadchodzi kres ich partnerstwa. Nie wiadomo dokładnie, jakie instrukcje wydał Armii Czerwonej Stalin, wiadomo natomiast, że 18 grudnia Hitler wydał Rozkaz nr 21, nakazując przygotowania do "Operacji Barbarossa".

Korzenie kryzysu bałkańskiego z kwietnia 1941 roku tkwiły w błędach Mussoli-niego. Oddziały włoskie, które z Albanii przeszły dalej, do pomocnej Grecji, były bezustannie molestowane przez walecznych Greków; Duce znów potrzebował niemieckiej pomocy. Poza tym, nieustannie podjudzano królewski rząd Jugosławii - od środka i z zewnątrz. Po próbie podpisania układu z Niemcami regencja została odsunięta od władzy przez wojsko. Kiedy wkroczył Wehrmacht, kraj rozsypał się w kawałki. Po jedenastu dniach walk Niemcy zostali na polu, w roli okupantów rozległego i wrogiego obszaru. Rząd

Jugosławii udał się na wygnanie do Londynu. Chorwacja ogłosiła, że jest niezależnym "Królestwem". Węgrzy, Bułgarzy i Włosi podzielili się martwym ciałem. Przybywało podziemnych armii. Straszliwi ustasze, czyli chorwaccy "insurekcjoniści", zabrali się do etnicznych czystek serbskiej mniejszości, wykorzystując pełny faszystowski repertuar obozów śmierci i masowych egzekucji. Rojalistycznemu ugrupowaniu czetników, którzy stanęli na czele jugosłowiańskiego ruchu oporu, coraz silniej przeciwstawiał się konkurencyjny ruch komunistyczny, dowodzony przez Josipa Broza, znanego jako "Tito" (1892-1980). Zaciekle determinację, z jaką jugosłowiańscy partyzanci mordowali najeźdźców, przewyższała jedynie ich skłonność do mordowania się nawzajem.
[NOYADES]

TSCHERNOWITZ Wkroczenie wojsk sowieckich do północnej Bukowiny w czerwcu 1940 roku było pierwszym krokiem na drodze do zniszczenia całej cywilizacji. Ten zakątek Mołdawii, odbity Turkom osmańskim przez Austrię w 1775 roku, przeżył półtora wieku jako najdalej wysunięty przyczółek posiadłości Habsburgów. Potem na dwadzieścia lat przejęła go Rumunia. Jego stolica - leżące nad Prutem miasto Tschernowitz/Cernauti (Czerniowce) - była ośrodkiem życia wielojęzycznej, wielowyznaniowej, hierarchicznej społeczności, na którą niemiecka i cesarska kultura Mitteleuropcy nałożyła się jak arkusz przezroczystej folii, przykrywający warstwy bogatej kultury żydowskiej, rumuńskiej, polskiej i ruskiej. Po pięćdziesięciu latach sowieckiej urowniłowki zostały Czerniowce - bezbarwna zapadła ukraińska prowincja.

Dawna Bukowina zniknęła. Ale jeszcze można ją na moment dostrzec w nostalgii uchodźcy, który wrócił tam w ostatnich miesiącach sowieckiej władzy - człowieka, który dorastał w latach dwudziestych w atmosferze "daremnych prób zachowania godności niemieckiej klasy rządzącej na kresach umarłego imperium": Stare domy wciąż jeszcze są pomalowane na żółto - w austriackim odcieniu żółtka, na przemian z groszkową zielenią carskiej Rosji. Ale dawny tygiel Bukowiny już nie istnieje (. . .) wszystkich zamordowano lub przesiedlono, a zamiast nich przyszli solidni ukraińscy zjadacze kapusty. Szaleńcza, barwna, krwiożercza różnorodność (. . .) ustąpiła miejsca jednorodności podporządkowanych Stalinowi Czerniowców. Targ na miejskim rynku, gdzie "w wonnych oparach czosnku" Żydzi, Ormianie, przybysze z Lipovej i Niemcy targowali się o owcze skóry, ostry ser, charę i tytoń, o olej do smażenia i brykiety z krowiego łajna, jest dziś wybetonowanym placem defilad, nad którym zawieszono gigantyczny portret Lenina. Kosmopolityczny świat pogranicza Austro-Wegier i carskiej Rosji przekształcono w "gigantyczny przytułek dla ubogich". Ale przyjdzie dzień, w którym runą także mury tego przytułku¹.

¹ Michael Ignatieff, The Old Country, "New York Review of Books" z 15 lutego 1990; recenzja książki Gregora von Rezzori, The Snows of Yesteryear: Portraits for an Autobiography, Nowy Jork 1989.

Dalej na południe, w Grecji, Niemcy pokonywali wszystkie przeszkody. Ateny znalazły się pod okupacją; oddziały wojsk brytyjskich, które próbowały utrzymać Kretę, zostały pokonane przed końcem maja.

W reakcji Stalina na kryzys bałkański nie było widać oznak solidarności z Hitlerem. Na dzień przed atakiem Niemców - 5 kwietnia - podpisał traktat o przyjaźni z Jugosławią. 13 kwietnia podpisał doniosły pakt o neutralności z Japonią. Związek Radziecki przygotowywał sobie pole do dużej akcji w Europie. Wiadomo, że 15 maja Żuków sugerował, iż Armia Czerwona mogłaby ubiec Wehrmacht.

Z Jugosławii niemieckie dywizje bojowe zostały przewiezione na wschodnie granice Rzeszy. Na początku czerwca 1941 roku lasy i boczne drogi od Prus Wschodnich po Rumunię rozbrzmiewały odgłosami życia niemieckich obozowisk i warkotem silników czołgów. Każdemu polskiemu chłopu, podobnie jak większości służb wywiadowczych świata, było wiadomo, że Hitler przygotowuje atak na Związek Radziecki. Wydawało się, że jedyną osobą, która o tym nie wie, jest Stalin; wydał rozkaz, że za wszelką cenę należy unikać prowokacji w strefie przygranicznej.

Wobec braku niezbędnej dokumentacji okoliczności nigdy nie udało się ostatecznie ustalić. Tradycyjnie utrzymywano, że Stalin albo nie mógł pojąć rozmiarów zdrady Hitlera, albo też grał na zwłokę, aby uzupełnić własny system obrony. Ani jedno, ani drugie nie wydaje się zbyt prawdopodobne. Nie trzeba być ekspertem, żeby zdać sobie sprawę, że jedynym kierunkiem, w którym mogła się posuwać niemiecka machina wojenna, był kierunek na wschód. We wcześniejszych rozważaniach Hitler przewidywał wojnę totalną na rok 1942 lub 1943; teraz musiał zdecydować, czy ma pójść dalej, wykorzystując impet dotychczasowych sukcesów, czy też raczej zatrzymać się, tracąc w ten sposób inicjatywę. Były kapral oraz gang jego awanturników nie musieli się długo zastanawiać: chcieli przeć naprzód - ku chwale lub ku Götterdämmerung.

Jeśli chodzi o Stalina, tego mistrza tajemnicy, to można tylko snuć spekulacje. Jednakże, jak się o tym wkrótce mieli przekonać Niemcy, Sowieci nie czekali bezczynnie. Na najsłabiej zabezpieczonych i najbardziej narażonych na atak terenach przeprowadzono znaczną koncentrację wojsk; samoloty sowieckich sił powietrznych stały wystawione na widok na usytuowanych na przyczółkach lądowiskach; kordony przygraniczne zostały wycofane; drogi i mosty naprawiono, aby ułatwić ciężki transport wojskowy. Postawa Armii Czerwonej wskazywała, że jest ona gotowa do nadchodzącego ataku. Wygląda na to, że Stalin mógł udawać durnia, żeby ukryć swoje przygotowania do nieoczekiwanego ataku na Rzeszę⁵⁷. Jeśli tak było istotnie, to dał się ubiec drugiemu graczowi. Wehrmacht rozpoczął atak o świcie 22 czerwca.

Supremacja hitlerowskich Niemiec w Europie (czerwiec 1941-li-piec 1943). Operacja "Barbarossa", dzięki której armia niemiecka weszła daleko w głąb terytorium ZSRR, zainicjowała główną rozgrywkę wojskową i polityczną drugiej wojny światowej w Europie.

Stworzyła front, na którym miało zginąć 75 procent ofiar wojny po stronie niemieckiej i który trzeba uznać za główną scenę rozegrania się ostatecznej klęski Hitlera. Była zadziwiająco bliska zwycięstwa i na dwa czy trzy lata znacznie rozszerzyła obszar, na którym zapanował hitlerowski Nowy Ład. Ofensywa 1941 roku poprowadziła Wehrmacht do bram Moskwy; ofensywa z roku 1942 - nad Wołgę i na Kaukaz (por. mapa 26).

Pierwszy atak z czerwca 1941 roku przyniósł spektakularne efekty. 156 dywizji, liczących w sumie ponad 3 miliony żołnierzy, przekroczyło linię demarkacyjną wyznaczoną na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow, całkowicie zaskakując Armię Czerwoną na jej stanowiskach. Sowieckie siły lotnicze zostały zniszczone na ziemi w cią-

57 Por. Suworow, Lodolamacz. Na przykład znaczna część sowieckich sił bojowych została rozlokowana na najbardziej wystawionych na atak pozycjach.

-gu zaledwie paru dni. Otoczono całe armie sowieckie; ogromne liczby żołnierzy dostały się do niewoli. Kolumny czołgów parły naprzód w nie spotykanym dotąd tempie. W państwach bałtyckich, na Białorusi i na Ukrainie przyjmowano Niemców jak wyzwolicieli. Miejscowi chłopcy witali niemieckich żołnierzy tradycyjnie chlebem i solą. We Lwowie, gdzie wycofujące się NKWD dokonało masakry na tysiącach więźniów politycznych, w czasie publicznej demonstracji otwarcie opowiadano się za niepodległością Ukrainy. W grudniu - mimo braku zimowego wyposażenia - idące na czele pochodu wojsk jednostki Wehrmachtu wkroczyły do Rosji i rozpoczęły oblężenie Leningradu. Niemcy zdążyli już dostrzec w lornetkach moskiewski Kremi, zanim (tego samego dnia, w którym nastąpił atak na Pearl Harbor) nadeszły tajne rezerwy świeżych syberyjskich dywizji Stalina, aby ich zmusić do wycofania się. [SMOLEŃSK]

SMOLEŃSK W lipcu 1941 roku oddziały Wehrmachtu zdobywały Smoleńsk w takim tempie, że w ręce Niemców dostał się budynek miejscowego komitetu partii wraz z całą zawartością. W archiwach Smoleńska przechowywano szczegółowe akta dotyczące wszystkich aspektów działalności komunistycznej od czasu rewolucji - ze stalinowskimi czystkami i okresem terroru włącznie. Przewieziono je do Niemiec, gdzie w odpowiednim momencie, w roku 1945, zostały ponownie zdobyte - tym razem przez Amerykanów - i wywiezione do USA. Archiwum było o wiele mniejsze od ogromnych zbiorów akt niemieckich, które dostały się w ręce Amerykanów i miały utworzyć jądro kierowanego przez nich Ośrodka Dokumentacji w Berlinie. Władze sowieckie nigdy nie udostępniły swoich archiwów państwowych, nie mówiąc już o tajnych dokumentach partii. Wobec tego niespodziewana zdobycz ze Smoleńska miała nieocenioną wartość. Badania historyczne prowadzone na podstawie tych dokumentów przebiły mgłę osłaniającą sowiecką propagandę i zachodnie teoretyzowanie, stając się jedną z pierwszych możliwości rzeczywistego wglądu w prawdziwą naturę władzy komunistycznej.

Natomiast liczni sowietolodzy i apologety sowieckiej władzy poczuli się nieszczęśliwi. Ukształtowawszy własne fantazje ze świadomością, że świadectwa z pierwszej ręki brak

lub że jest ono bardzo skąpe, nie mieli ochoty stawić czoła twardym faktom. Wobec tego uczony, który pierwszy przebadał archiwum ze Smoleńska i stwierdził, że Stalin prowadził w latach trzydziestych “niemal nieprzerwane czystki”, spotkał się z natychmiastowym potępieniem. “Pogląd ten - oświadczył bez namysłu pewien arcyapologeta - nie znajduje mocnego poparcia w dostępnych materiałach źródłowych”¹. Do czasu upadku Związku Radzieckiego tego rodzaju sofistyka często uchodziła za naukę.

Archiwa zawsze przyciągały ludzi, którzy chcieliby manipulować pisaniem historii. W roku 1992 władze Rosji ujawniły że istniał tak zwany Osoby jarchiw, czyli “archiwum specjalne”, który rząd sowiecki przechowywał osobno. Jego pełnej zawartości jeszcze nie ustalono; wiadomo jednak, że poza dziennikami Goebbelsa z pewnością zawierało ono takie dokumenty jak akta francuskiej Surete Nationale czy polskiej przedwojennej “Dwójki”, a nawet akta Brytyjskich Oddziałów Ekspedycyjnych (1940) i Wielkiego Księstwa Luksemburga. Były w nim także podobno wszystkie brakujące zbiory akt hitlerowskiej RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy). Najwidoczniej hitlerowscy łowcy archiwów pochowali swoje łupy z całej Europy w najróżniejszych zamkach i piwnicach w Polsce i Niemczech Wschodnich, skąd z kolei zagabiła je Armia Czerwona. Sowieci z dużą nawiązką odbili sobie straty poniesione w Smoleńsku.
[METRYKA]

Jeszcze bardziej intrygująca wydaje się możliwość, że przechwycone przez Rosjan faszystowskie archiwa zostały częściowo sfalszowane po dostaniu się w ręce komunistów. W Warszawie, na przykład, powojenny komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa (UB) odziedziczył zawartość byłej kancelarii miejskiej Gestapo. Jeśli już miało się odpowiednie rejestry, kody firmówki, czyste formularze raportów i oficjalne pieczęcie, skorygowanie archiwów było rzeczą bardzo prostą. UB nie miało większych trudności z przedstawieniem dokumentów, które świadczyły o tym, że polskim Ruchem Oporu, czyli Armią Krajową, dowodzili faszystowscy kolaboranci².

Tak więc przez pięćdziesiąt lat opinie historyków na temat wydarzeń z połowy XX wieku bywały jednostronne z powodu jednostronności dostępnej dokumentacji³. Ale w latach dziewięćdziesiątych ukryte skarby byłego komunistycznego świata zaczęły stopniowo przywracać równowagę. W Niemczech - w czasie, gdy akta enerdowskiego Sfas; odkrywały swoje tajemnice - faszystowskie akta z berlińskiego Ośrodka Dokumentacji szykowano do przeprowadzki do archiwów rządu federalnego. W Waszyngtonie wyzwaniem do podjęcia tego kroku stały się przesłuchania w Kongresie⁴. Albowiem -jak o tym aż za dobrze wiedzieli zwycięzcy drugiej wojny światowej - “władza daje wiedzę, a wiedza -władzę”.

¹ J. Arch Getty, *The Origins of the Great Purges: The Soviet Communist Party reconsidered, 1933-38*, Cambridge 1988, s. 203.

2 Por. Jacek Kuroń, Wiara i wina: do i od komunizmu, Warszawa 1990, s. 324-325. Autor - czołowy działacz "Solidarności", był w latach sześćdziesiątych więźniem komunistycznego reżimu i dzielił celę z oficerem Gestapo z okresu wojny.

3 Norman Davies, The Misunderstood War, "New York Review of Books" z 9 czerwca 1994.

4 Gitta Sereny, Gwang Germany Back Its Past, "The Independent on Sunday" z 15 maja 1994.

W roku 1942 dowództwo niemieckie postanowiło kontynuować pochód trasą wzdłuż południowych stepów. Przede wszystkim chciano zająć urodzajne czarnoziemy Ukrainy i odległe pola naftowe Baku. Ale Niemcy zaczęli się spotykać z coraz bardziej skutecznym oporem; cofające się oddziały sowieckie pozostawiały za sobą doszczętnie ogołocone tereny. Obszary przemysłowe były puste; fabryki - rozebrane i przewiezione na wschód, robotników ewakuowano; wielką tamę w Dniepropietrowsku - chlubę planów pięcioletnich - wysadzono w powietrze. Niemieccy żołnierze wdrapali się na Elbrus. Kiedy zaczęła się następna zima, zbliżali się do Wołgi pod Stalingradem.

Pochód Niemców ku Włodze poszerzył tereny znajdujące się pod kontrolą Hitlera o obszar równy wszystkim dotychczasowym podbojom hitlerowców w Europie Zachodniej. Dał Hitlerowi ów Lebensraum, o którym Fuhrer tak marzył. Wyjęta spod prawa strefa leżąca poza granicami Rzeszy rozciągała się teraz na ponad 1500 kilometrów. Hitlerowcy, jak się okazało, nie mieli zamiaru honorować życzeń mieszkańców. Nie miało być żadnych niepodległych republik -jedynie wojskowy zarząd na terenach przyfrontowych, a w "Ostlandzie" i na Ukrainie - nadzorowane przez SS Reichskommissariats. Ruch narodowy na Ukrainie, który w latach 1917-1918 cieszył się pełnym poparciem Niemiec, teraz miał zostać zdławiony. Z powodu głupiego uporu Niemcy z pogardą odrzucili wszelką możliwość zdobycia sobie przychylności mieszkańców. Z powodu czystej arogancji swój największy atut przekształcili w nieznośny ciężar. Ich bestialstwo nie znało granic. Swoim nowym poddanym nie pozostawili żadnego wyboru, poza stawianiem oporu. Za każdego niemieckiego żołnierza zabitego przez "bandytów" miało ginać stu rozstrzelanych chłopów. Wsie z reguły równano z ziemią, a mieszkańców mordowano. Hitlerowscy urzędnicy mieli pełną swobodę mordowania, kogo tylko chcieli. Tak jak w Polsce, mieszkańców przesiano jak przez sito, przypisano do poszczególnych kategorii rasowych i - w zależności od kategorii - przyznano im kartki na żywność oraz przydzielono zezwolenia na pracę. Tam gdzie Żydów nie wymordowano od razu, zamknięto ich w gettach. Przedstawiciele narodów słowiańskich, których elity skazano na zagładę, uznano za nadających się tylko do nie wymagającej żadnych kwalifikacji niewolniczej pracy. Kilka milionów mężczyzn i kobiet wysłano do Rzeszy na przymusowe roboty. W miarę liczebnego powiększania się grup wszelkiego rodzaju "jednostek niepożądanych" stopniowo rozbudowywano obozy koncentracyjne i jenieckie. Ponieważ sowieckim jeńcom wojennym nie przyznano

żadnych praw, około 3-4 milionom mężczyzn pozwolono zginąć w obozach pod gołym niebem. Wschód był traktowany jak teren nieograniczonej eksploatacji zasobów ludzkich i materialnych. W ciągu trzech lat liczba ludności Ukrainy spadła o 9 milionów.

Mimo to hitlerowska samozwańcza "krucjata na rzecz cywilizacji" zdołała sobie zdobyć znaczne poparcie. Rumunia, Węgry i Włochy wysyłały na front wschodni liczne kontyngenty wojskowe. Rumunia zajęła się Odessą i okręgiem "Transnistrii" (Zadniestrza). Z Hiszpanii przybyła doborowa "Błękitna Dywizja" generała Franco. Jednostki wojskowe i policyjne w państwach bałtyckich przeniesiono do służby niemieckiej. Z niemal wszystkich okupowanych krajów płynął potok rekrutów i ochotników. Niektórzy z nich - na przykład sowieccy jeńcy wojenni - byli ochotnikami tylko z nazwy, ponieważ dano im wybór między służbą a śmiercią z głodu. Ale wielu innych - zwłaszcza z Europy Zachodniej - przyłączało się z własnej woli. Generał Własow, były oficer sowiecki, stanął na czele liczącej milion żołnierzy Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej. Brygada Kozaków miała w swoich szeregach wielu przedwojennych uchodźców. Nawet oddziały Waffen-SS zwerbowały wielu cudzoziemców. [Ł. OTWA]

ŁOTWA Łotysze nie darzyli Niemców szczególną miłością. W państwach nadbałtyckich

Niemcy tworzyli klasę rządzącą od czasów średniowiecza; lojalnie też służyli carskiej Rosji. Ale po masowych mordach i deportacjach z okresu sowieckich rządów w latach 1940-1941 nadejście Wehrmachtu niosło ze sobą obietnicę błogosławionej pomocy.

Wobec tego, gdy natychmiast po wkroczeniu do Rygi 1 lipca 1941 Niemcy zaczęli tworzyć łotewskie formacje wojskowe, nie spotkali się z dużym oporem. Na początku byłych łotewskich żołnierzy oraz byłych dezertersów z sowieckiej armii zreorganizowano, tworząc z nich oddziały pod dowództwem niemieckim. "Pomocnicze Oddziały Policji Bezpieczeństwa", przemianowane później na Schutzmannschaft ("Schuma"), wysyłano na pierwszą linię frontu - do pełnienia straży, do gaszenia pożarów i do prac fizycznych oraz do wykonywania "zadań specjalnych". (To ostatnie określenie okazało się eufemizmem, obejmującym mordowanie Żydów pod przewodnictwem SS). W roku 1942 dekret o poborze do wojska znacznie pomnożył szeregi, ułatwiając jednocześnie formowanie zarówno drugorzędnych jednostek Hilfswillige ("Hiwi"), jak i regularnego "Legionu Łotewskiego". Poczynając od roku 1943, Legion - zasilony wieloma ochotnikami - miał być głównym dostarczycielem rekrutów dla trzech łotewskich dywizji Waffen-SS (por. Dodatek III, 100). Żołnierze składali przysięgę, że będą "walczyć z bolszewizmem" i "okazywać posłuszeństwo głównodowodzącemu niemieckich sił zbrojnych, Adolfowi Hitlerowi". Rozkazy wydawano im po łotewsku, a na ramieniu nosili naszywki z napisem "Latvija". Walczyli pod Leningradem i we wszystkich akcjach podczas wycofywania się wojsk niemieckich aż do samego Berlina¹.

Podczas spotkania z Reichsführerem SS w 1944 roku szef sztabu Legionu Łotewskiego odnotował uaktualnioną przez Himmlera wersję faszystowskiego ładu: Teraźniejszość

wymaga, aby każdy oficer SS, bez względu na narodowość (. . .) troszczył się o Lebensraum dla całej rodziny narodów germańskich. [W tym miejscu wymienił narody, które uważał za członków tej germańskiej rodziny: Niemców, Holendrów, Flamandów, Anglosasów, Skandynawów oraz narody nadbałtyckie]. Połączenie wszystkich tych narodów w jedną wielką rodzinę jest dziś najważniejszym zadaniem. Jest przy tym rzeczą naturalną, że naród niemiecki, jako największy i najsilniejszy, musi objąć rolę przywódcy. [Ale] owo zjednoczenie musi nastąpić na zasadzie równości (. . .) [Później] rodzina (. . .) będzie musiała podjąć misję włączenia wszystkich narodów romańskich, a następnie słowiańskich, albowiem i one należą do białej rasy. Tylko przez zjednoczenie całej białej rasy da się uchronić zachodnią kulturę przed zagrożeniem ze strony rasy żółtej. W chwili obecnej przodują pod tym względem oddziały Waffen-SS, ponieważ ich organizacja jest oparta na zasadzie równości. W skład Waffen-SS wchodzi nie tylko jednostki niemieckie, romańskie i słowiańskie, ale nawet islamskie (. . .) i wszystkie walczą ramię w ramię. Jest zatem sprawą o największym znaczeniu, aby każdy oficer Waffen-SS był szkolony w takiej samej szkole wojskowej. . . 2

Hitlerowski internacjonalizm wysunął się na pierwszy plan dopiero w ostatniej fazie wojny, kiedy Niemcy stanęły na krawędzi klęski. Nie zajmuje poczesnego miejsca w opisach faszystowskiej ideologii. Podobnie zresztą jak powody, dla których walczyło o niego tak wielu Europejczyków. Zapomina się, że hitlerowcy wydawali pismo zatytułowane "Nation Europa".

' A. Silgailis, *Latvian Legion*, San Jose, Kalifornia 1986. 2 Ibid. , s. 245-250.

Holocaust. Wraz z ckapac^Lebensraum na Wschodzie hitlerowcy rozpoczęli swoją największą i najbardziej systematyczną kampanię rasistowskiego ludobójstwa. To, co hitlerowcy w sposób charakterystyczny dla siebie nazwali "ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej", później nazwano "Holocaustem" lub - po hebrajsku - "Shoah". Była to próba wykorzystania nowoczesnej technologii przemysłowej do wymordowania wszystkich mężczyzn, wszystkich kobiet i wszystkich dzieci żydowskich w Europie - tylko dlatego, że byli Żydami. Początek pozostaje nie wyjaśniony. Nie odnaleziono żadnego bezpośredniego rozkazu Hitlera, chociaż nie ulega wątpliwości, że w ostatecznym rozrachunku to on ponosił odpowiedzialność. Istnieją wszelkie powody, aby sądzić, iż zastosował środki ostrożności, żeby ukryć swój udział i uniknąć złej sławy, jaką stworzyły przecieki na temat wcześniejszej kampanii na rzecz eutanazji⁵⁸. Europejscy Żydzi mieli się stać głównym - choć nie jedynym - celem hitlerowskiego programu masowych morderstw z powodów rasowych.

⁵⁸ Alan Bullock, "Hitler and the Holocaust", wykład wygłoszony 14 lipca 1993 w Logan Hali na uniwersytecie w Londynie.

Po kilku latach rozsądnych ograniczeń w latach 1938-1939 Hitler wrócił do dawnego ekstremistycznego języka, jakiego używał w początkach swojej kariery. W audycji

nadanej 30 stycznia 1939 roku wygłosił "przepowiednię", że jeśli Żydzi przyspieszą wybuch kolejnej wojny, w efekcie nastąpi Yemichtung - ich całkowite unicestwienie. Przed lipcem 1941 roku wśród mieszkańców gett wybudowanych przez hitlerowców w okupowanej Polsce panowała wprawdzie wysoka śmiertelność, ale nie podjęto żadnych kroków w kierunku organizowania masowych rzezi. Wciąż mówiło się mętnie o przesiedlaniu Żydów w jakieś odległe miejsca oraz o wrażliwości i uczuciach neutralnych Stanów Zjednoczonych. Natomiast 31 lipca Góring wydał szefowi RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy) rozkaz przygotowania "ostatecznego rozwiązania"⁵⁹. Na krótki czas przedtem musiał z pewnością otrzymać błyskawiczne instrukcje od Fuhrera. Wszystkie wahania należało odrzucić. Polityką miało być unicestwienie. "Przesiedlenie" stało się oficjalnym eufemizmem na określenie ludobójstwa. W miarę jak oddziały niemieckie posuwały się głębiej byłej carskiej strefy zasiedlenia, pojawiały się okryte złą sławą Einsatzgruppen, które spędzały Żydów w liczące tysiące osób grupy, pędziły ich nad wykopane w ziemi doły i do wąwozów i tam rozstrzeliwały en masse. Podczas jednej z takich akcji, w Babim Jarze w pobliżu Kijowa, zastrzelono 70 tysięcy osób.

W styczniu 1942 roku dowódcy SS, wśród których był także Adolf Eichmann, szef oddziału IY-B-4 RSHA do spraw Żydów, odbyli w willi w Wannsee w pobliżu Berlina jednodniową konferencję w celu skoordynowania spraw technicznych i organizacyjnych. Podjęto decyzję przyspieszenia doświadczeń z gazem cyklon-B; utworzenia szeregu wyspecjalizowanych obozów śmierci - w Chełmnie, Bełżcu, Sobiborze i Treblince; rozbudowy hitlerowskich obozów koncentracyjnych w okupowanej Polsce, szczególnie KL Auschwitz II-Birkenau; przeprowadzenia konsultacji z najlepszymi niemieckimi firmami w sprawie konstrukcji krematoriów i "pozbywania się nadwyżek"; przygotowania rozkładów jazdy i taboru kolejowego do międzynarodowego transportu oraz zwerbowania ludzi do oddziałów pomocniczych. Gdyby ktoś nie znał celu tych praktyk, można by mu wybaczyć, jeśli je uznał za doroczne spotkanie niemieckich dyrektorów rzeźni: do przerobu przeznaczono 7-8 milionów "sztuk". Problem polegał na ich zgromadzeniu, przetransportowaniu, a następnie pozbyciu się ich możliwie spokojnie i skutecznie. [NOYADES] Od tego czasu program "ostatecznego rozwiązania" przebiegał bez zakłóceń przez trzy lata - miasto za miastem, getto za gettem, dzielnica za dzielnicą, kraj za krajem. W latach 1942-1943 koncentrował się wokół jednej najliczniejszej grupy: trzymilionowej społeczności żydowskiej z terenów okupowanej Polski. W latach 1943-1945 rozszerzył się na rejon Bałkanów, Holandii, Francji i Węgier. Pod koniec osiągnął cel w około 65 procentach. Realizację programu przerwało dopiero przejście przez aliantów maszyny stworzonej na jego potrzeby.

Z czasem straszliwe wymiary człowieczeństwa in extremis stały się dobrze znane - za sprawą powodzi pamiętników i wspomnień oraz materiałów dokumentalnych. Pewna inteligentna żydowska dziewczynka codziennie zapisywała myśli, jakie przychodziły jej do głowy, kiedy leżała w swojej kryjówce w domu pod numerem 263 przy

59 Góring do Heydricha, 31 lipca 1941, cyt. w: R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, Londyn 1961, s. 262.

Prinsengracht w Amsterdamie⁶⁰. Prezes Judenratu warszawskiego getta odnotował bolesne dylematy, które próbował rozwiązywać, starając się służyć i swoim, i hitlerowcom⁶¹. Pisana w celi śmierci autobiografia byłego komendanta obozu śmierci ukazuje postać człowieka wrażliwego i uczuciowego, zupełnie niezdolnego do moralnej refleksji: A przecież w Oświęcimiu nie mogłem się naprawdę skarżyć na nudę (. . .) Istniało dla mnie tylko jedno: posuwać się naprzód, popędzać, aby stworzyć lepsze warunki do realizacji nakazanych poleceń (. . .).

Musiałem chłodno przyglądać się, gdy matki szły do komór gazowych ze śmiejącymi się lub płaczącymi dziećmi (. . .) Dniem i nocą (. . .) przebywałem wśród odrażającego odoru rozchodzącego się podczas rozkopywania masowych grobów i spalania zwłok (. . .) Musiałem przez okienko komory gazowej przyglądać się śmierci.

Prawda, że mojej rodzinie było w Oświęcimiu dobrze. Często, gdy widziałem szczęśliwie bawiące się nasze dzieci, jak szczęśliwa jest moja żona ze swoją najmłodszą córeczką, nachodziły mnie myśli, jak długo będzie trwać jeszcze nasze szczęście?⁶²

Byli tacy, którzy użyli całej siły twórczej wyobraźni i literackiej fikcji, żeby się zbliżyć do tych otchłani⁶³. Ale najbardziej poruszające świadectwo pochodzi od tych, którzy po prostu starali się zachować własne człowieczeństwo. [RESPONSA]

3 października 1943 roku pewien mały chłopiec uniknął śmierci pod- RESPONSA czas Kinderaktion, kiedy zamordowano wielką liczbę żydowskich dzieci w wybudowanym przez hitlerowców getcie w litewskim mieście Kaunas (Kowno). Człowiek, który uratował chłopca, zapytał rabina, czy może go wychować jako własnego syna. Rabin miał dla pytającego słowa pociechy, ale odpowiedź brzmiała "nie". Chłopca należy uczyć, aby zawsze szanował swoją matkę i swojego ojca¹. W ogromnej literaturze na temat żydowskiego Holocaustu jest niewiele tekstów, które mogłyby pod względem duchowej wielkości dorównać odpowiedziom [responsa] rabinów z gett okupowanej przez nazistów Europy. Odpowiadanie na pytania wiernych dotyczące ich religijnych dylematów było jednym z podstawowych obowiązków rabina; rabini mieli też zwyczaj prowadzić rejestry, w których zapisywali zadane pytania i udzielone odpowiedzi. Zachowało się kilka z takich rejestrów, ale najbardziej wzruszające są zapiski rabina Efraima Oshry'ego z Kowna, któremu udało się przeżyć i po wojnie zebrać je w całość. Nawet bardzo krótki wybór przynosi obraz społeczności stojącej na granicy zagłady, a mimo to wciąż uparcie starającej się żyć według przyjętych zasad: Pytanie: Czy Żydom wolno próbować ratować życie na podstawie sfalszowanego świadectwa (chrześcijańskiego) chrztu? Odpowiedź: Jest to bezwzględnie zabronione.

⁶⁰ Annę Frank, *Dziennik*, tłum. Alicja Dehue-Oczko, Poznań 1993.

61 R. Hilberg i in. (wyd.), The Diary of Adam Czerniakow, 1939-1942, Nowy Jork 1979.

62 W przekładzie zachowano układ tekstu, tak jak został on zacytowany przez Daviesa. Poszczególne ustępy pochodzą z Autobiografii Rudolfa Hossa, komendanta obozu oświęcimskiego, tłum. W. Grzymski, Warszawa 1989, s. 151-153 (przyp. tłum.).

63 Wśród najwybitniejszych pozycji znajdują się: Primo Levi, Czy to jest człowiek, tłum. Halszka Wiśniowska, Kraków 1978; Jerzy Kosiński, Malowany ptak, tłum. Tomasz Mirkowicz, Warszawa 1983, oraz Diabelskie drzewo, tłum. Ewa Kulik-Bielińska, Warszawa 1994.

P. : Czy ciężarna kobieta w getcie może się starać przerwać ciążę? O. : Tak, ponieważ -jeśli tego nie zrobi - zginie i matka, i dziecko. R: Czy kobieta mieszkająca w getcie, której mąż zaginał, może zostać zwolniona z przestrzegania obowiązujących reguł ponownego zamążpójścia? O. ; Nie.

R: Czy Żyd mieszkający w getcie może popełnić samobójstwo? O. : Lepiej zostać pochowanym po samobójczej śmierci niż spalonym po eksterminacji. R: Czy Żyd apostata, który nosi krzyż, może zostać pochowany w poświęconej ziemi? O. : Tak, ale w pewnej odległości od innych zmarłych. R; Czy dziecko urodzone z nieprawego związku może przejść rytuał pidyan haben przysługujący pierworodnemu? O. : Tak.

R: Co należy czynić z odzieżą zamordowanych Żydów? O. ; Według prawa religijnego splamioną krwią odzież należy spalić; ale odzież wolną od plam można oddać dzieciom ofiar².

Mawiano, że responsa udzielane w warunkach wymuszonych przez Holocaust odznaczały się niestosowną pobłażliwością. Ocenę należy pozostawić ekspertom. Ale każdy może zauważyć chęć połączenia rygorów żydowskiego prawa z obowiązkiem współczucia. Na przykład w sierpniu 1941 roku żołnierze niemieccy nawrzucaли do synagogi w Słobodce martwych psów i kotów, a potem kazali grupie Żydów podrzeć zwój Tory, rzucić strzępy na trupy zwierząt i podpalić budynek. Kiedy pytano rabina Oshry'ego, w jaki sposób można odpokutować za ten czyn, ci, którzy go popełnili, umierali z głodu. Odpowiedź rabina była jasna, ale i pełna łagodności: "powinni pościć w ramach pokuty -jeśli potrafią"³.

Wiele komentarzy poświęcono oskarżeniom o rzekomą "bierność" skazanych na zagładę Żydów Europy. Żydów, których zmuszono do kolaboracji, w niektórych kręgach często nazywano "zbrodniarzami wojennymi"⁴. Chasydzi z całą pewnością uważali, że w czasie prześladowań "twarz Boga pozostaje zakryta" i że pobożni Żydzi powinni godzić się ze swoim losem⁵. Rabini niechasydzi nie przestrzegali tak ścisłej reguły, chociaż istniała długa tradycja szanowania praw kraju. Główny rabin Aten zniszczył listę członków swojej

kongregacji i dzięki temu uratował wielu swoich wiernych. Główny rabin Salonik tego nie zrobił i przez to większość członków jego kongregacji zginęła.

Rzecz w tym, że decyzje co do tego, czy współpracować, czy też stawiać opór, podejmowano na podstawie kategorycznej zasady moralnej. Nawet wtedy, kiedy nie podejmowano żadnego działania, dowody nie świadczą o moralnej bierności czy obojętności. Nie da się zaprzeczyć, że jednostki popełniały wszelkiego rodzaju akty zdrady. Ale są także niezliczone przykłady świadczące o czymś przeciwnym. Grupa żydowskich lekarzy w warszawskim getcie postanowiła wykorzystać swoje nieszczęście do dobrych celów i podjął naukowe badanie objawów i przebiegu wyniszczenia własnego organizmu na skutek głodu. Wyniki badań, ukryte w bańce na mleko, zachowały się i zostały opublikowane w powojennej Warszawie⁶.

W hitlerowskim obozie śmierci w Sachsenhausen pewien Żyd, członek oddziału Sonderkommando, który zajmował się pracą fizyczną przy przeprowadzaniu eksterminacji, rozpoznał na rampie rabina własnej gminy. Rabin prosił tylko o jedno: aby zachować pierwszy krąg jego kręgosłupa, czyli luz. (Według religii judaistycznej, /uzjęst rdzeniem, wokół którego w życiu pośmiertnym na nowo tworzy się ciało). Wobec tego Żyd z komanda wyciął tę kostkę ze zwłok rabina i, kiedy go ostatni raz widziano, przysięgał, że po wojnie pochowa ją w świętej ziemi w Jerozolimie⁷.

¹ Rabin Efraim Oshry, Mi-Maamakim, III. I. H; w: Rabin Dr H. J. Zimmels, The Echo of the Nazi Holocaust in Rabbinic Literature, Londyn 1975; pkt 3, Añ Anthology of Responsa, s. 253-353, ustęp 24: Adopcja.

² Przykłady zaczerpnięte z pracy Zimmelsa, The Echo of the Nazi Holocaust, oraz z pracy seminaryjnej rabina Hugo Gryna "Religious Leadership during the Holocaust", odczytanej w Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich przy Uniwersytecie w Londynie 30 kwietnia 1992 roku.

³ Oshry, Mi-Maamakim, 1. 1.

⁴ The Holocaust: The Victims Accuse. Documents and Testimony on Jewish War Criminals, Brooklyn, Nowy Jork 1977. "Jeśli w ogóle istnieje coś takiego jak duchowa pornografia, to to jest właśnie to" (Hugo Gryn).

⁵ Por. Pesach Schindler, Hassidic Responses to the Holocaust in the Light of Hassidic Thought, Hoboken, Nowy Jork 1990.

⁶ Dr Milejkowski i in. , Recherches cliniques sur la famine executees dans te ghetto de Varsovie, Warszawa 1946.

⁷ List od rabina Hugo Gryna z 9 grudnia 1993.

Dyskusje na temat ówczesnych postaw obracają się zazwyczaj wokół rzekomej bierności Żydów i rzekomego spokoju ducha nie-Żydów. Oba oskarżenia są przesadzone. Mając w pamięci inspirujący przykład Janusza Korczaka, szeroko znanego polskiego pisarza, który spokojnie dołączył do grupy sierot wyruszających z warszawskiego getta w ostatnią podróż, jeden z kombatantów, którym udało się przeżyć, powiedział: "Iść ze spokojem - to też było bohaterstwo"⁶⁴. Inny wspomina bezczynność własnej żydowskiej rodziny, kiedy ich sąsiadów zabierano do komór gazowych⁶⁵. Żydzi walczyli w podziemnej partyzantce, czasem w osobnych jednostkach; w kilku gettach wybuchły zbrojne powstania. W Warszawie bohaterskie powstanie w getcie wybuchło 19 kwietnia 1943, w proteście przeciwko ostatecznej czystce. Trwało przez trzy tygodnie, dopóki nie wymordowano wszystkich powstańców, z wyjątkiem osiemdziesięciu. Jego przywódca, Mordechaj Anielewicz, popełnił samobójstwo razem z ostatnią garstką towarzyszy w ostatniej redukcji przy ulicy Miłej⁶⁶. W Treblince pełna determinacji akcja zakończyła się udaną ucieczką trzystu więźniów. [KATYŃ]

Postawy ludności nieżydowskiej nie były jednolite. Większość ludzi -którzy sami żyli w cieniu terroru - nie robiła nic; niewielu przyłożyło ręki do ludobójstwa. Wielu natomiast okazało współczucie. Pewien poeta poczuł ból na widok placu zabaw pod murem warszawskiego getta, który mu przypomniał o samotnej śmierci Giordana Bruna: Wspomniałem Campo di Fiori W Warszawie przy karuzeli, W pogodny wieczór wiosenny, Przy dźwiękach skocznej muzyki. Salwy za murem getta Głuszyła skoczna melodia I wlatywały pary Wysoko w pogodne niebo. (. . .)

M Por. Hanna Kiall, Zdażyć przed Panem Bogiem: rozmowy z Markiem Edelmanem; rec. Nonnan Davies, "New York Review of Books" z 20 listopada 1986; także: Poles and Jews: an Exchange, ibid. , z 9 kwietnia 1987.

⁶⁵ Issac Shahak, The Life of Death: An Exchange, "New York Review of Books" z 29 stycznia 1987, s. 45-50.

⁶⁶ Por. M. Edelman, Getto walczy. Warszawa 1983; Y. Zuckerman, A Surplus of Memory: A Chronicle of the Warsaw Ghetto Rising, Nowy Jork 1993.

I ci ginący, samotni, Już zapomniani od świata, Język nasz stał się im obcy Jak język dawnej planety. Aż wszystko będzie legendą I wtedy po wielu latach Na nowym Campo di Fiori Bunt wzniesi słowo poety⁶⁷.

Rozważając tę kwestię, pewien katolicki intelektualista pisał o moralnym uczestnictwie nawet tych, którzy w niczym nie brali czynnego udziału⁶⁸.

Reakcja Europy na Holocaust sięgała od dna deprawacji po szczyty bohaterstwa. W oku cyklonu, w okupowanej Polsce, szansę na uratowanie poddanych segregacji Żydów

nigdy nie były zbyt duże. Krytycy pochodzący z krajów, które miały więcej szczęścia, nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, jak dalece reżim totalitarny wciąga w swoją orbitę wszystkich, żądając od nich - w mniejszym lub większym stopniu - współudziału w zbrodni. Ludzi zniewolonych nie należy sądzić według kryteriów wolnych społeczeństw. Mimo to byli ludzie - znani jako "szmalcownicy" - którzy rzeczywiście wydawali zbiegłych Żydów (i członków Ruchu Oporu) w ręce Gestapo. Byli inni, którzy ryzykowali własne życie i życie swoich rodzin, ukrywając i chroniąc uciekinierów. W roku 1943 polski Ruch Oporu założył tajną organizację "Żegota", której celem była pomoc Żydom⁶⁹. Około 150 tysięcy - czyli 5 procent - przeżyło, kryjąc się po stodółach i piwnicach, w klasztorach, żyjąc na fałszywych papierach lub chowając się w lasach⁷⁰. [BATALION 101]

BATALION 101 Nad ranem 13 lipca 1942 roku żołnierzy ze stacjonującego w polskim miasteczku Józefów 101 Batalionu niemieckich rezerwowych oddziałów policji wyrwano ze snu przed świtem i przewieziono do pobliskiego Otwocka. Nie powiedziano im, po co. Po przyjeździe na miejsce oficerowie SS kazali im schwytać wszystkich zdolnych do pracy Żydów mieszkających w mieście, a wszystkie żydowskie kobiety, dzieci i starców - rozstrzelać. Zabili tego dnia około 1500 osób i była to pierwsza grupa ofiar Batalionu 101, których liczbę szacuje się ogółem na ponad 83 tysiące osób.

W latach 1962-1972 prokuratorzy zachodnioniemieccy przesłuchali 210 byłych członków Batalionu 101 i przygotowali szczegółowe akta ich spraw. Byli to wszystko bezpartyjni poborowi w średnim wieku, należący w większości do klasy robotniczej i pochodzą-

67 Czesław Miłosz, Campo di Fiori, z tomu Ocalenie.

68 Prof. Jan Błoński z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, *The Poor Poles Look at the Ghetto*, "Polin", II (1987); ang. przekł. artykułu opublikowanego wcześniej w "Tygodniku Powszechnym" z 11 stycznia 1987.

w Irenę Tomaszewski i T. Werbowski, *Żegota: the Rescue of Jews in Wartime Polana*, Montreal 1994; T. Preke-rowsa. *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie, 1942-1945*, Warszawa 1983; W. Bartoszewski i Z. Lewinówna (wybór i oprac.). *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, Kraków 1966 Kazimierz Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie (. . .) Polacy i Żydzi 1939-1945*, Londyn 1968.

TO Por. Bronisław Szatyn, *Na aryjskich papierach*, Kraków 1987; N. Tec, *When Light Pierced the Darkness: Christian Rescue of Jews in Nazi-occupied Polana*, Nowy Jork 1985; Thomas Keneally, *Lista Schindlera*, Kraków 1993; por. też prawdziwą historię życia Solomona Perela, przedstawioną w filmie Agnieszki Holland *Europa, Europa* (1990).

-cy z Hamburga -jednego z najmniej sfaszyzowanych miast Niemiec. Byli najnormalniejszymi w świecie Niemcami. Prawie wszyscy dali wyraz uczuciu wstrętu do swoich obowiązków z czasu wojny, a wielu twierdziło, że nie są winni zarzucanego im

bezpośredniego udziału w zabijaniu ludzi. A przecież większość z nich brała w tym udział. "Łatwiej przychodziło im strzelać": W każdym nowożytnym społeczeństwie biurokratyzacja i specjalizacja osłabiają poczucie osobistej odpowiedzialności u tych, którzy realizują wytyczne oficjalnej polityki. Członkowie grupy wywierają potężną presję na zachowanie jednostki i to grupa wyznacza normy moralne. Jeśli w takich okolicznościach żołnierze z Batalionu 101 rezerwowych oddziałów policji mogli zostać mordercami, to z jakąż inną grupą nie mogłoby się stać to samo?¹

Z oczywistych powodów niewiele wiadomo o Żydach, których postawiono w sytuacji podobnej pod względem moralnym do sytuacji żołnierzy z Batalionu 101. Przeżyli bardzo nieliczni. Ale typową metodą SS było zatrudnianie żydowskich policjantów w gettach i formowanie żydowskich Sonderkommando do wykonywania najgorszych zadań w obozach śmierci. Do takich ludzi należał niejaki Calel Perechodnik. Był człowiekiem wykształconym i wstąpił do oddziału żydowskiej policji w getcie w Otwocku w nadziei, że uda mu się w ten sposób uniknąć śmierci i zapewnić utrzymanie rodzinie. Wypełniał rozkazy hitlerowców i wiodło mu się całkiem nieźle. Z pomocą aryjskich przyjaciół uciekł "na aryjską stronę", gdzie zdążył napisać swoje wspomnienia. Książka nosi tytuł Czy ja jestem mordercą?²

Każdemu, kto nie zna Europy Wschodniej, jeszcze trudniejsza do uwierzenia wydaje się działalność komunistycznej policji politycznej, która zalewała Polskę w latach 1944-1945. Powszechna opinia w kraju zawsze z naciskiem podkreślała, że cieszący się złą sławą Urząd Bezpieczeństwa (UB) miał wśród swoich członków nieproporcjonalnie dużo Żydów (czy też raczej byłych Żydów) i że ci Żydzi popełniali ohydne zbrodnie. Ale do wiadomości publicznej podano zbyt mało niezaprzeczalnych faktów, a krążące opowieści pozostawały nie udokumentowane. Natomiast odkrycia ostatnich lat przełamały tabu. Są one tym bardziej przekonujące, że dokonał ich w duchu judaistycznej pokuty badacz żydowski, na podstawie danych dostarczonych przez żydowskich uczestników opisywanych zdarzeń. Praca dotyczy okręgu Górnego Śląska, a dokładniej - Gliwic (Gleiwitz). Ujawnia, że w roku 1945 dokładnie wszyscy komendanci i trzy czwarte miejscowych agentów UB było pochodzenia żydowskiego; że były hitlerowskie obozy i więzienia wypełniano całkowicie niewinnymi cywilami, zwłaszcza Niemcami; oraz że tortury, morzenie głodem, sadystyczne bicie i morderstwa należały do codziennych obyczajów. Liczbę śmiertelnych ofiar reżimu komunistycznego wśród ludności niemieckiej ocenia się na 60-80 tysięcy. W tym świetle trudno usprawiedliwić szeroko stosowaną praktykę, w myśl której w Polsce czasu wojny każdą z trzech grup - morderców, ofiar i naocznych świadków - systematycznie utożsamia się z określoną grupą etniczną³.

1 Christopher Browning, *Ordinary Men: Reserve Police Battalion 101 and the Final Solution in Poland*, Nowy Jork 1993; cyt. w: Allan Bullock, *The Evil Dream* "Times Literary Supplement" z 5 lutego 1993.

2 C. Perechodnik, Czy ja jestem mordercą?. Warszawa 1993, wydanie i komentarz Paweł Szapiro. Por. Leszek Kołakowski, International Books of the Year, „Times Literary Supplement” z 3 grudnia 1993.

3 John Sack, An Eye for an Eye: The Untold Story of Jewish Revenge Against Germans in 1945, Nowy Jork 1993, uwierzytelnione przez Anthony Polonsky'ego, profesora Historii Żydów Europy Wschodniej na Uniwersytecie Brandeis. Podobnych danych dostarczył Jakub Berman, szef polskiego powojennego UB, w wywiadzie udzielonym w 1981 roku. Por. T. Torańska, Oni, Warszawa 1985.

W innych miejscach Europy, w mniej ekstremalnych warunkach, Europejczycy wykazywali wszelkie możliwe postawy - od szlachetnego poświęcenia po apatię. W Kopenhadze, gdzie demonstrując swoje współczucie, król Chrystian wyjechał na ulice z opaską z gwiazdą Dawida na ramieniu, większości duńskich Żydów udało się zbiec. W Rumunii, gdzie wojsko i policja na własną rękę wymordowały setki i tysiące Żydów, rząd mimo wszystko wzbierał się przed wydaniem rumuńskich Żydów hitlerowcom. We Francji, gdzie rząd Vichy utrzymywał własne zniechęcone obozy koncentracyjne - na przykład w Le Vernet - lokalna milicja przodowała w wyłapywaniu Żydów. Rozróżniano między „obcymi” żydowskimi uchodźcami i „rodzimi” Żydami francuskimi - spośród tej drugiej grupy zginęło tylko 8 procent. Francuskie Kościoły protestanckie zgłosiły formalny protest, a francuski Ruch Oporu utrudniał ruch pociągów deportacyjnych. W Holandii, mimo pełnej determinacji działaczy Ruchu Oporu, większość Żydów zginęła. Na Węgrzech, które aż do roku 1944 były wolne od hitlerowskiej okupacji, pewien pomysły szwedzki dyplomata, Raoul Wallenberg, zorganizował ucieczkę wielu Żydom. W nagrodę za te trudy zginął w więzieniu, aresztowany przez Sowietów. Lokalnych przywódców ugrupowań syjonistycznych oskarżano o zawieranie umów kosztem innych. Żydów denuncjowano nawet na okupowanych przez Niemców wyspach na kanale La Manche. Ogólnie rzecz biorąc, najbezpieczniejsi byli w faszystowskich Włoszech, w okupowanej przez Włochy Jugosławii oraz w faszystowskiej Hiszpanii lub Portugalii [TAIZÉ]

TAIZE Pewnego sierpniowego dnia 1940 roku, na krótko po upadku Francji, do burgundzkiego miasteczka Cluny przywędrował 25-letni student teologii ze Szwajcarii. Pisał pracę o monastycyzmie z okresu przed założeniem zakonu benedyktynów. Bardziej niż ruiny klasztoru interesowała go nie sprecyzowana jeszcze możliwość założenia własnej wspólnoty zakonnej. Był synem protestanckiego pastora z okręgu Neuchatel i do niedawna pełnym wahań agnostykiem. Zobaczył ogłoszenie z napisem: „Dom do sprzedania w Taize”, podjechał na rowerze 10 kilometrów w górę doliny i kupił dom w na wpół opustoszałej wiosce. Nazywał się Roger-Louis Schutz-Marsauche¹.

W czasie wojny Taize leżało w pobliżu linii demarkacyjnej między strefą okupacji niemieckiej i strefą Vichy. Samozwańczy mnich mieszkał tam z przerwami i samotnie. Przez dwa lata zajmował się ukrywaniem żydowskich uciekinierów, dopóki Gestapo nie

zabrało jego gości. We wrześniu 1944 roku, po wyzwoleniu, wrócił i zajął się ukrywaniem niemieckich jeńców wojennych. Wieśniacy zareagowali gwałtem i jeden z jeńców, chory katolicki ksiądz, został zabity. Pod koniec wojny do Rogera dołączyła siostra, Genevjeve, i razem założyli dom dla dwudziestki wiejskich sierot. Przyjechało dalszych siedmiu "braci". Ponieważ nie byli katolikami, potrzebowali specjalnego zezwolenia na użytkowanie opuszczonego kościoła parafialnego. Kiedy je w roku 1948 dostali, widniał na nim podpis nuncjusza papieskiego, kardynała Roncallego.

Wspólnota Taize nie poddaje się żadnym próbom klasyfikacji. Nie ma formalnej reguły i nie należy do żadnego wyznania. Inspiracją są dla niej Błogosławieństwa w najczystszej formie - Radość, Prostota, Miłosierdzie - posługa młodych, misja pojednania i potęża myśli, która jest przedmiotem książki Brata Rogera *Dynamique du provisoire* ("Dynamika tymczasowości", 1965). Wspólnotę poznaje się natychmiast po jedynym w swoim rodzaju "dźwięku Taize" - dźwięku energicznych młodych głosów, śpiewających najprostsze ze słów w takt rytmicznych, brzmiących jak zaklęcie, melodii na cztery głosy

Kiedy w 1962 roku na pobliskim wzgórzu wybudowano Kościół Pojednania, Taize stało się ośrodkiem światowego ruchu, ciągłej wędrówki poświęconej stałej "Radzie Młodzieży" i "pielgrzymce ufności na ziemi". Osiemdziesięciu mnichów w białych habitach stało się motorem napędowym duchowej maszyny, która objęła swym działaniem wszystkie kontynenty. Misje wyruszyły do Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Nowego Jorku. Wszędzie tam, gdzie ludzi dzieliły rozłamy, duch Taize dążył do zniesienia przepaści. Na początku zarówno Światowa Rada Kościołów, jak i Watykan patrzyły na Taizę niechętnym okiem, ale ruch zdobył sobie aprobatę obu. W Europie znalazł oparcie u patriarchy Kościoła prawosławnego w Konstantynopolu i u ówczesnego arcybiskupa krakowskiego. W latach osiemdziesiątych rozdarł żelazną kurtynę: europejskie spotkania ruchu przeniosły się od św. Piotra w Rzymie i św. Pawła w Londynie do Berlina Wschodniego i do Wrocławia.

Chrześcijaństwo współczesnej Europy wydało wiele inspirujących osobowości, które zdołały się wznieść ponad wszystkie istniejące bariery. Jedną z takich postaci była Agnes Gonxha Bojaxhiu (ur. 1910 w Skopje, zm. 1997 w Kalkucie), albańska zakonnica, znana światu jako Matka Teresa z Kalkuty Drugą - Holender ojciec Yerenfried van Straaten, założyciel towarzystwa "Kościół w Potrzebie". Trzecią - człowiekiem o prostym sercu i skomplikowanym nazwisku - jest bez wątpienia Brat Roger. "Koło Taizę przechodzi się jak koło źródła ze świeżą wodą", powiedział papież Jan Paweł II.

' J. L. Gonzales Balado, *The Story of Taize*, wyd. 3, Londyn 1988; Rex Brice, *Brother Roger and his community*, Londyn 1978.

Brak demonstracyjnego protestu ze strony Watykanu był tematem licznych późniejszych kontrowersji. Ci, którzy są skłonni pomniejszać zasługi Piusa XII, uważają, że papież był obojętny na tragedię Żydów. Jego obrońcy natomiast utrzymują, że czuł się rozdarty: z jednej strony obawiał się represji przeciwko niemieckim katolikom, z drugiej zaś, pragnął

zachować "bezstronne" stanowisko wobec podwójnego zła faszyzmu i komunizmu. Z całą pewnością niewiele zrobił dla milionów katolików zamordowanych przez hitlerowców.

Nigdy nie będzie znana dokładna liczba wymordowanych Żydów. Według obliczeń przygotowanych dla trybunału w Norymberdze wynosiła ona 5 milionów 850 tysięcy. Jest mało prawdopodobne, żeby była to ocena znacznie odbiegająca od rzeczywistości. W zaokrągleniu, jest to suma około 3 milionów Żydów z przedwojennej Polski, około 2 milionów z przedwojennego Związku Radzieckiego i około miliona z innych krajów. Liczby dla Polski i ZSRR mogą się częściowo pokrywać, ponieważ w roku 1939 wschodnia część Polski została przyłączona do ZSRR. Ale żadne godne zaufania obliczenia nie podają liczby niższej niż 5 milionów⁷¹. W kategoriach ilości-

⁷¹ Wysoką liczbę 5 957 000 podaje Jakub Letschinsky; niską, 5 100 000 - Raül Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, wyd. popr. . Nowy Jork 1985, s. 767, 670. Szczegółowy dodatek do *Encyclopaedia of the Holocaust*, wyd. I. Gutman, Nowy Jork 1990, podaje szacunkową minimalną liczbę 5 596 000, oraz maksymalną - 5 860 000. ; IV, s. 1797-1802. Średnia wyniosłaby zatem 5 728 000. Ostatecznej liczby podać nie sposób. Ale rozmaici historycy używający podobnych metod dochodzą do podobnych konkluzji (por. Dodatek III, 101).

-wych można ją porównać z liczbą poległych na froncie - około 8 700 000 po stronie sowieckiej i około 3 500 000 po stronie niemieckiej; a także z liczbami strat wśród ludności cywilnej - Ukraińców, Polaków nie będących Żydami, Białorusinów oraz Rosjan, które dla każdej z tych kategorii sięgały kilku milionów⁷². [BUCZACZJ

Przez wiele lat po wojnie w powszechnym obiegu były dwie okrągłe liczby: "sześć milionów" wszystkich ofiar Holocaustu i "cztery miliony" zamordowanych w Oświęcimiu. Pierwsza z tych liczb, choć nieco zawyżona, prawdopodobnie się utrzyma. Druga natomiast jest niemożliwa. W Oświęcimiu znalazły się dwie osoby, które później zostały beatyfikowane i uznane za chrześcijańskich świętych. Błogosławiona Edyta Stein była Żydówką, która przeszła na katolicyzm i którą hitlerowcy schwytali w Holandii. Ojciec Maksymilian Kolbe był katolickim duchownym, który oddał życie za towarzysza, ojca rodziny, aby go uchronić od śmierci. Pięćdziesiąt lat później wciąż jeszcze okazywały się bolesne próby znalezienia właściwego sposobu upamiętnienia ofiar, które należały do wielu narodów i wielu wyznań⁷³.

W tamtym czasie główny problem polegał na tym, że nie można było zmusić świata zewnętrznego, żeby spróbował pojąć ogrom zbrodni, która się dokonywała. Już we wrześniu 1940 roku bohaterski oficer polskiego podziemia, Witold Pilecki (1901-1948), zdołał dokonać penetracji obozu Auschwitz I. Spędził dwa lata, organizując w obozie tajne komórki oporu, a następnie zbiegł⁷⁴. Ale zebrane przez niego informacje nie zostały poza granicami Polski uznane za wiarygodne. Kiedy rząd Polski na uchodźstwie

opublikował raport na temat losów Żydów w Polsce, jeden z głównych jego członków, Żyd, popełnił samobójstwo, doprowadzony do rozpaczliwej reakcji⁷⁵. Kiedy pewien polski kurier odwiedził Waszyngton, żeby jako naoczny świadek opowiedzieć tam o obozach śmierci, usłyszał w odpowiedzi lodowaty głos prezesa Sądu Najwyższego, Frankfurtera: "Nie twierdzimy, że pan kłamie, ale. . ." Żydzi Ameryki nie palili się do działania bardziej niż wszyscy inni⁷⁶. Kiedy wreszcie wysunięto pro-

² Ogólną liczbę ofiar wojny na terenie Związku Radzieckiego ocenia się obecnie na 25-27 milionów. Por. S. Maksudow, *Losses Suffered by the Population of the USSR, 1918-58*, w: R. Miedwiediew (wyd.), *The Samizdat Register H*, Londyn 1981. Liczby wyższe niż 27 milionów, które zaczęły się pojawiać w latach sześćdziesiątych, nie odnoszą się prawdopodobnie do strat wojennych, lecz są projekcją strat demograficznych, łącznie ze stratami pokoleń powojennych, które się nigdy nie narodziły. Obalenie takich liczb jest jednak wysoce problematyczne. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że najcięższe straty wśród ludności cywilnej nastąpiły podczas wojny na tych terenach, które były sceną najbardziej zjadliwych walk między Niemcami i ZSRR, to znaczy na Ukrainie, Białorusi i we wschodniej Polsce. Należy też ostrożnie podchodzić do budzących wątpliwości definicji terytorium, chronologii, przyczyn śmierci. Por. M. Ellmann, S. Maksudow, *Soviet Deaths in the Great Patriotic War: a note*, "Europe-Asia Studies", t. 46, nr 4 (1994), s. 671-680.

³ Por. Jan Paweł II, papież, *Patron naszych czasów, wypowiedź o św. Maksymilianie*, wybór i red. Roman Dey-ma, Niepokalanów 1991; W. Herbstrith i B. Bonowitz, *Edith Stein: A Biography*, Londyn 1985; W. T. Barto-szewski, *The Convent at Auschwitz*, Londyn 1990.

⁴ Por. Józef Garliński, *Oświęcim walczący*. Warszawa 1992. Pilecki został stracony przez komunistyczną służbę bezpieczeństwa 25 maja 1948. Jego własna relacja, nie dopuszczana do publikacji przez pięćdziesiąt lat, została wydana pod tytułem *Raport Witolda*, wyd. A. Cyra, Warszawa, 1991, "Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem" nr 12. Polska propaganda komunistyczna kłamliwie utrzymywała, że ruchem oporu w obozie w Oświęcimiu kierował Józef Cyrankiewicz, powojenny premier.

⁵ Jan Karski, *The Tragedy of Schmul Zygelbojm, "Poland"*, maj 1987, s. 43-50 (fragmenty z: *Story of a Secret State*, Boston 1944). Por. też David Engel, *In the Shadow of Auschwitz: The Polish Government in Exile in London and the Jews, 1939-42*, Londyn 1987.

⁶ Por. D. S. Wyman, *The Abandonment of the Jews: America and the Holocaust, 1941-1945*, Nowy Jork 1984. R. Bolchover, *British Jewry and the Holocaust*, Cambridge 1993.

pozycję zbombardowania dróg dojazdowych do Oświęcimia, alianci znaleźli powody, żeby się na to nie zgodzić⁷⁷. Kiedy w latach trzydziestych Stalin mordował swoje miliony,

świat nie zareagował w żaden znaczący sposób. Hitler mógł bezkarnie robić to samo w latach czterdziestych, dopóki ludzie z zewnątrz nie zobaczyli dowodów na własne oczy. [AUSCHWITZ]

Holocaust stał się natchnieniem dla bardzo obszernej literatury. Do jego czołowych historyków należą niemal wszyscy żydowscy uczeni, którzy gorąco wierzą w jego niepowtarzalność. Odrzucają ideę "ekumenicznej natury zła"⁷⁸, tak samo jak odrzucają stare pytanie: "Czemuż przychodzicie z tymi waszymi szczególnymi żydowskimi żałami?"⁷⁹ Mimo to w różnych pracach wypunktowuje się bardzo różne aspekty. Elie Wiesel uchodzi za autora, który nadał terminowi "Holocaust" jego obecne znaczenie⁸⁰. Lucy Dawidowicz dowodzi, że hitlerowski program ludobójstwa był zaplanowany z premedytacją⁸¹. Raul Hilberg dostrzega w Holocaustie kulminację dwóch tysiącleci chrześcijańskiego antysemityzmu⁸². Yehudah Bauer skonstruował surowy krajobraz złożony z hitlerowskich "morderców", żydowskich "ofiar" i aryjskich "obserwatorów"⁸³. Martin Gilbert przedstawia głęboko wzruszające kompendium jednostkowych doświadczeń⁸⁴.

Głosy sprzeciwu bynajmniej nie są jednobrzmiące. Naocznych świadków wydarzeń, którzy nie należą do obozu syjonistów - jak na przykład Marek Edelman, ostatni żyjący przywódca powstania w warszawskim getcie - piętnowano za sprzeciwianie się panującym syjonistycznym poglądom⁸⁵. Jeden z autorów utrzymywał, że Holocaust był wynikiem nieprzewidzianych okoliczności, jakie zaszły w 1941 roku⁸⁶. Inny próbował wykazać, że tragedię Żydów należy rozważać w szerszym kontekście hitlerowskiego terroru w ogóle⁸⁷. Grupa publicystów wątpliwego autoramentu skupiona wokół czasopisma "Journal of Historical Review" starała się utrzymywać albo że "opowieści o komorach gazowych" były zmyślane, albo że statystyki zostały sztucznie rozdmuchane. Najżyw-

77 M. Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, Londyn 1981.

78 Lucy S. Dawidowicz, *The fate of the Jews under National Socialism was unique; The Jews: A Special Case*, w: *The Holocaust and the Historians*, Cambridge, Mass. 1981, 11 V. Dyskusje na temat niepowtarzalnego charakteru Holocaustu koncentrują się nie tyle wokół samego wydarzenia historycznego, ile wokół motywacji tych, którzy sprzeciwiają się wszelkiego rodzaju porównaniom. Według Sir Isaiaha Berlina, na przykład, "Jeśli się bada niepowtarzalność jakiegoś zjawiska (. . .) nie należy pochopnie wyciągać wniosku, że jest ono niepowtarzalne, zanim nie porówna się go z innymi zjawiskami, które są do niego pod pewnymi względami podobne. Tak właśnie dzieje się z Holocaustem (. . .) Ma motyw wyraźnie polityczny". W G. Thomas (wyd.), *The Unresolved Past: a Debate in German History*; debacie przewodniczył i wstępem opatrzył Raif Dahren-dorf, Londyn 1990, s. 18-19.

7' Róża Luksemburg - uwaga w związku z antysemityzmem z przełomu wieków:

“Czemuż przychodzicie z tymi waszymi szczególnymi żydowskimi żałami? Dokładnie tak samo żal mi biednych ofiar, Indian Putamayo”. Cyt. w: Dawidowicz, *The Jews: A Special Case*, s. 4.

“I. Abrahamson (wyd.), *Against Silence: The Witness and Vision of Elie Wiesel*, Nowy Jork 1985.

*1 Lucy Dawidowicz, *The War Against the Jews. 1939-1945*, Londyn 1975.

82 R. Hilberg, *The Destruction of European Jews*.

“ Y. Bauer, *The Holocaust in Historical Perspective*, Londyn 1978. Stanowisko to rozwija Rafał Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1939-1945*, Londyn 1992.

“M. Gilbert, *The Holocaust: The Jewish Tragedy*, Londyn 1986.

85 L. Dawidowicz, *The Curious Case of Marek Edelman*, “*Commentary*”, Nowy Jork, 83/3, marzec 1987, s. 66-69. Por. Marek Edelman, *The Ghetto Fights* (Nowy Jork, 1946), niesyjonistyczny punkt widzenia ostatniego żyjącego przywódcy powstania w getcie warszawskim.

86 Arnold J. Meyer, *Why Did the Heavens Not Darken? The “Final Solution” in History*, Londyn 1988.

87 Lukas, *The Forgotten Holocaust*; por. też R. C. Lucas (wyd.), *Out of the Inferno: Poles Remember the Holocaust*, Lexington, Kentucky 1989.

-sze dysputy wywołane ich wystąpieniami dotyczą ich własnego prawa do tolerancji ze strony innych⁸⁸. Są także krytycy, którzy ubolewają, że “przemysł Holocaustu” wykorzystuje cierpienia Żydów do celów politycznych⁸⁹. Reżyser filmowy Claude Lanzmann nie zdobył powszechnej aprobaty dla przywołującego wspomnienia tamtego okresu filmu *Shoah* (1984), który wielu ludzi błędnie uznało za historyczny film dokumentalny⁹⁰. Bo wciąż jeszcze szaleją namiętności. Ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane.

Żaden kraj w Europie nie został zraniony przez Holocaust dotkliwiej niż Polska. Tysiącletnia polska przystań Żydów praktycznie przestała istnieć. Jeden z istotnych elementów polskiej ludności i polskiej kultury został wyrwany z korzeniami. Przyszłe pokolenia polskich obywateli będą musiały znosić nie tylko haniebne wspomnienia straszliwych zbrodni popełnianych na ich ojczystej ziemi, ale także upokarzające dziedzictwo wzajemnych oskarżeń, fałszywych informacji, moralnego zamętu. Tylko ci, którzy byli jednocześnie Polakami i Żydami, są w stanie pojąć ten ból. “Drogi dwóch

najsmutniejszych narodów na tej ziemi rozeszły się na zawsze”⁹¹. [BUCZACZ]

Napaść Niemiec na ZSRR spowodowała gwałtowne zmiany w układzie sojuszy dyplomatycznych na świecie. Od sierpnia 1939 roku centrum i wschód potrójnego układu sił Europy współdziałały ze sobą na zasadzie partnerstwa. Teraz zostały śmiertelnymi wrogami. Wobec tego trzeci element układu sił, czyli Wielka Brytania, mógł dołączyć do Związku Radzieckiego i odbudować nową wersję układu dyplomatycznego z czasów pierwszej wojny światowej. Zachód mógł się teraz połączyć ze Wschodem, aby stworzyć przeciwwagę dla centrum do czasu, gdy do układu dołączą Stany Zjednoczone, przechylając szalę. Wielki Trójkąt został przywrócony do życia. Dla Churchilla, który był nieprzejednanym wrogiem komunizmu, oznaczało to “schlebianie samemu diabłu”. Stalinowi otwierało dostęp do jedyne go możliwego źródła wsparcia. Angielsko-radziecki traktat o wzajemnej pomocy podpisano w Moskwie 12 lipca 1941 roku. Pakt niemiecko-sowiecki został oficjalnie anulowany. Stalina namówiono nawet, żeby przełknął zranioną dumę w sprawie Polski i podpisał traktat z innym sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii - rządem polskim w Londynie. Po podpisaniu konwencji wojskowej między ZSRR i Polską, w lipcu 1941 roku, nastąpiło zawarcie traktatu politycznego. “Amnestią” miały zostać objęte miliony niewinnych Polaków deportowanych i więzionych na terenie ZSRR; w głębi Rosji miało powstać nowe polskie wojsko. Dowództwo powierzono generałowi Andersowi, świeżo uwolnionemu z lochów Łubianki. Był to początek słynnej odysei⁹².

⁸⁸ Arthur R. Butz, *The Hoax of the Twentieth Century*, Richmond, Virginia 1976; również P. Rassinier, *The Holocaust Story and the Lies of Ulysses*, Casta Mesa, Kalifornia 1978; por. także Noam Chomsky, *Ali Denials of Free Speech Undercut a Democratic Society*, “*Journal of Historical Review*”, 7/1, 1986, s. 123-127; oraz, tego samego autora, *Thought Control in the USA, Index on Censorship*, 7, 1986, s. 2-23, wraz z inspirowaną tym tekstem korespondencją.

⁸⁹ Paul Findley (wyd.), *They Dare to Speak Out: People and Institutions Confront Israel's Lobby*, Westport, Connecticut 1985.

IM C. Lanzmann, *Shoah: Añ Ora! History of the Holocaust (The Complete Text of the Film)*, Nowy Jork 1985 wśród licznych recenzji znalazły się: T. Garton Ash, *The Life of Death*, “*New York Review of Books*” z 19 grudnia 1985; J. Karski, *Shoah (Zagłada)*, “*Kultura*”, listopad 1985; J. Turowicz, *Shoah w polskich oczach*, “*Tygodnik Powszechny*” z 10 listopada 1985; P. Coates, *A Ghetto in Babel*, “*Encounter*”, 49/1, 1987; por. też zbiór *Polish Americans Reflect on Shoah*, Chicago 1986.

⁹¹ Rafał Scharf, *In Anger and in Sorrow*, “*Polin: A Journal of Polish-Jewish Studies*”, I, 1986, s. 270.

⁹² Władysław Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Lublin 1995.

31 maja 1944 roku brytyjski samolot zwiadowczy "mosquito" AUSCHWITZ z 60. Eskadry Fotograficznej wyleciał z bazy lotniczej w Brindisi w południowych Włoszech. Miał przebyć odległość około 1400 kilometrów, jaka go dzieliła od okupowanej przez Niemców Polski, i sfotografować fabrykę paliw syntetycznych w Oświęcimiu (Auschwitz). Ponieważ południowoafrykańska załoga samolotu zostawiła włączoną kamerę, przypadkiem na ostatnich klatkach filmu nakręconego z wysokości 900 metrów utrwalił się pierwszy na świecie widok z lotu ptaka na dwa pobliskie obozy koncentracyjne SS: Auschwitz I i Auschwitz 11-Birkenau¹. Podczas lotów rozpoznawczych w późniejszym okresie alianci wykonali wiele kolejnych zdjęć tego rodzaju. Jedno z nich, zrobione 25 sierpnia 1944 roku z małej wysokości podczas lotu nad Oświęcimiem-Brzezinką, było tak ostre, że można było wyraźnie zobaczyć pochód nowo przywiezionych ludzi, pędzonych pod strażą z rampy kolejowej ku otwartej bramie krematorium nr 2. Widać było wszystko - pociągi na bocznicę, okienka wentylacyjne w dachu komory gazowej, kominy pieców, grupy więźniów². Z późniejszych zdjęć, zrobionych w grudniu, wynikało, że zaczął się już demontaż krematoriów.

Zdjęcia lotnicze są cennym narzędziem w kilku dziedzinach badań historycznych. W szerokim zakresie używają ich archeolodzy urbaniści, badacze krajobrazu. W tym przypadku posłużyły jako jeden z przekonujących dowodów ludobójczej kampanii, której istnieniu starali się zaprzeczyć powojenni "rewizjoniści".

Wiedza o hitlerowskich obozach śmierci była częściowo dostępna na Zachodzie już od końca 1942 roku, kiedy działający w Londynie rząd polski na uchodźstwie podał do publicznej wiadomości informacje dostarczone przez kurierów z podziemia. Mimo to alianci nie uznali za stosowne podjąć akcji³. Ostatecznie uznano, że obóz Auschwitz II jest owym "nieznanym kierunkiem", gdzie rzekomo udawali się Żydzi deportowani z całej Europy, dopiero po ukazaniu się relacji z pięciu przypadków ucieczki, z lipca 1944 roku⁴. Od tego czasu ugrupowania syjonistów ponawiały apele w nadziei, że masowe morderstwa da się przerwać, bombardując obozowe instalacje i dojazdowe linie kolejowe. Ale apele trafiały w próżnię. Oficerowie lotnictwa upierali się przy zasadzie priorytetu celów wojskowych i przemysłowych. Jeden z urzędników brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zanotował w protokole: "nieproporcjonalnie dużo czasu (. . .) traci się (. . .) na tych jęczących Żydów"⁵.

Losy zdjęć lotniczych wykonanych z samolotów zwiadowczych są nie mniej pouczające niż ich treść. Filmy przewieziono z Włoch w celu obróbki i interpretacji do bazy RAF w Medmenham, w hrabstwie Berkshire. Tam - ponieważ szefowie całej operacji byli zainteresowani tylko fabryką paliw syntetycznych - ostatnich klatek na rolkach wcale nie obejrzano. Historyczne zdjęcia z okresu od 31 maja do 25 sierpnia 1944 znaleziono dopiero trzydzieści lat później w archiwach amerykańskiej Agencji Wywiadu Wojskowego - bez odbitek⁶. Obóz w Oświęcimiu został wyzwolony przez armię sowiecką 27 stycznia 1945 roku. Ale nalegania rządów państw zachodnich w sprawie szczegółowych

informacji nie przyniosły żadnych dalszych wiadomości aż do chwili niejednoznacznej depezy która nadeszła z Moskwy 27 kwietnia. Wspominano w niej o “dochodzeniach prowadzonych w Oświęcimiu”, które wykazały, że “zamordowano ponad cztery miliony obywateli różnych państw”⁷. Ta liczba - gdyby ją odnieść tylko do ofiar Oświęcimia - nie zgadza się ze statystyką przedstawioną przez prokuratorów państw alianckich w Norymberdze⁸. Mimo to pozwolono, aby utrwaliła się w powszechnej świadomości. Dopiero po upadku komunizmu w 1990 roku Państwowe Muzeum w Oświęcimiu uznało, że może podać do wiadomości bardziej wiarygodną szacunkową liczbę 1, 2-1, 5 miliona ofiar⁹, z których zapewne około 800 tysięcy do 1, 1 miliona stanowili Żydzi.

Wśród wahań między dwiema skrajnościami, między łatwowiernością a niedowierzaniem, trzeba było dokładnie pięćdziesięciu lat, zanim pojawiła się przybliżona prawda o sprawie, która jest jednym z przedmiotów najintensywniejszych badań prowadzonych w ramach historii nowożytnej. Theodor Adorno napisał: “Po Auschwitz poezja przestała już być możliwa”. Wydaje się, że historycy także stali się bezradni.

1 US Defense Intelligence Agency, Strategie Bombing Survey. Record Group 373: Mission 60 PRS/462, Can D1508, ekspozycja 3055, do Can D1510, ekspozycja 5020. Cyt. w: Martin Gilbert, Auschwitz and the Allies, Londyn 1981, s. 216 i 249.

2 Ibid. , ryc. 28 oraz s. 331-332.

3 Por Jan Karski, The Story of a Secret State, Londyn 1944; por. też D. S. Wyman, The Abandonment of the Jews: America and the Holocaust, 1941-1945, Nowy Jork 1984.

4 Gilbert, Auschwitz and the Allies, rozdz. 21. Witold Pilecki, który zbiegł z Oświęcimia w 1942 roku, nie miał bezpośrednich wiadomości o obozie w Oświęcimiu-Brzezince. Pięciu żydowskich uciekinierów z 1944 roku zaczęło bić na alarm po przedostaniu się na teren Słowacji.

5 Ibid. , także s. 312.

6 Por. D. A. Brugioni i R. G. Poirer, The Holocaust Revisited: A Retrospective of the Auschwitz-Birkenau Extermination Complex, Waszyngton 1979, wg Gilbert, Auschwitz and the Allies, s. 249 i n.

7 Gilbert, Auschwitz and the Allies, s. 337.

8 Jeśli przyjmiemy, że ogólna liczba zamordowanych Żydów wynosi ok. 6 milionów, w tym 2 miliony ofiar na obszarach sowieckich i około 2 milionów w innych hitlerowskich gettach i obozach na terenie okupowanej Polski, liczba 4 milionów dla samego Oświęcimia nie jest możliwa. Zeznania złożone przed Trybunałem w Norymberdze przez byłego komendanta Oświęcimia Rudolfa Hossa wskazują, że liczba ofiar w obozie

wynosiła ok. 2, 5 miliona.

9 W roku 1970 dr Józef Garliński, były więzień obozu, dokonał szacunkowej oceny liczby ofiar na 2 miliony. W roku 1983 inny były więzień, francuski badacz G. Wellers, uzyskał liczbę 1 471 595. Liczby ustalone przez drą Franciszka Pipera, przygotowane dla Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, zostały opublikowane w czasopiśmie "New York Times": F. Piper, Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz? Liczba ofiar w świetle źródeł i badań, 1945-1990, Oświęcim 1992.

Ale decydujący krok jeszcze nie nastąpił. Bez Stanów Zjednoczonych alianci byli tylko czymś w rodzaju klubu inwalidów. Churchill i Roosevelt podpisali Kartę Atlantycką 11 sierpnia 1941 roku, ustalając osiem wspólnych zasad. Znalazły się wśród nich następujące punkty: Po pierwsze - państwa sygnatariusze Karty nie będą dążyć do rozszerzania własnych granic, w tym terytorialnych (. . .) Po trzecie - uznają prawo wszystkich narodów do wyboru takiej formy rządów w kraju, w którym żyją, jakiej będą chciały (. . .) Po ósme - wyrażają przekonanie, że wszystkie narody świata, realizując cele zarówno materialne, jak i duchowe, muszą zrezygnować z użycia siły".

Ale amerykański Kongres nadal nie miał ochoty przystępować do wojny. Rząd sowiecki wycofał się do Kujbyszewa nad Wołgą; jego pierwszym wkładem we wspólną sprawę było przyłączenie się do Brytyjczyków w celu wspólnej okupacji Persji. Na szczęście dla Londynu i Moskwy Japończycy okazali się bardziej przekonujący. Japońskie bombowce, które 7 grudnia 1941 roku zaatakowały amerykańską flotę na

'3 "Declaration of Principles known as the Atlantic Charter, made public 14 August 1941"; J. A. S. Greiwille, The Major International Treatises, 1914-1973: A History and Guide with Texts, Londyn 1974, s. 198-199.

Pacyfiku w bazie Pearl Harbor na Hawajach, obudziły "drzemiącego olbrzyma". Ta akcja nie miała bezpośredniego związku z wojną w Europie, natomiast z dnia na dzień zmieniła postawę Amerykanów. Ich niechęć do wojny wyparowała; Kongres przegłosował olbrzymie kredyty wojenne; prezydentowi rozwiązano ręce. Nie była to część japońskich planów, ale Japończycy niechcący otworzyli drogę do Wielkiego Przymierza. "Wielka Trójka" - zwycięskie trio Churchill, Stalin i Roosevelt - zabrała się do dzieła.

Niemcy oczywiście poczuli się oszukani. Nie szukali kłótni ze Stanami Zjednoczonymi, pod warunkiem, że prezydent przestanie udzielać pomocy Brytyjczykom. Tak czy inaczej, liczyli na to, że uda im się zakończyć wojnę, zanim Amerykanie zdołają zainterweniować. Ale teraz Berlin zdecydował się na popis szaleńczej odwagi: podczas przemówienia w Reichstagu 11 grudnia 1941 roku Hitler wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym.

W ten sposób przymierze Wielkiej Trójki stało się czymś dokładnie tak samo szokującym jak zawarty dwa lata wcześniej pakt hitlerowsko-sowiecki. Ustrój sowiecki był

zaprzeczeniem wszelkich zasad, na których opierały się anglosaskie demokracje. Nie chodziło też wyłącznie o to, żeby zapomnieć o wcześniejszych zbrodniach Stalina. Zachodni przywódcy musieli się starać nie dopuszczać do siebie myśli, że Stalin w dalszym ciągu wymordowuje swój naród - około miliona ludzi rocznie, przez cały okres trwania wojny. Ale skoro Stalin był słaby, a Hitler był silny, Stalinowi należało pomóc. Według norm Stalina, zachodnie demokracje były dokładnie tak samo obrzydliwe i "antysocjalistyczne" jak Fuhrer. Ale skoro oddziały Wehrmachtu stanęły u bram Moskwy, trzeba było przyjąć pomocną dłoń Zachodu; nie można się było wdawać w ideologiczne subtelności. Chociaż antyhitlerowskie przymierze wypadało przystroić w wielkie słowa - "wolność", "demokracja" i "sprawiedliwość", Wielką Trójkę łączyły cyniczne więzy własnej wygody.

Przez jakiś czas wielkie przymierze nie miało zbyt wiele do zrobienia, żeby podważyć hegemonię Hitlera w Europie. Zadaniem najpilniejszym było zabezpieczenie linii łączności, powstrzymanie dalszego pochodu Niemiec, zniszczenie niemieckiego przemysłu wojennego oraz stworzenie podstaw do przyszłych działań ofensywnych. W tym celu Brytyjczycy i Amerykanie połączyli siły w bitwie o Atlantyk oraz zaplanowali wielką kampanię nalotów z powietrza; zaczęli także zaopatrywać Związek Radziecki w środki wojenne. Wszystko zależało od tego, czy Armia Czerwona się nie załamie, czy Wielka Brytania utrzyma swój ą wyspiarską twierdzę i czy Ameryka zmobilizuje swoje kolosalne zasoby do prowadzenia wojny jednocześnie na Pacyfiku i w Europie. [OXFAM]

Bitwa o Atlantyk zabezpieczyła drogi morskie, które gwarantowały Wielkiej Brytanii życiodajne połączenie ze Stanami, a dla Stanów były furtką prowadzącą do Europy. Ceną za oczyszczenie mórz z najeźdźców stało się 21 194 000 tonażu alianckich okrętów wojennych, 77 tysięcy brytyjskich marynarzy i 70 procent ogólnej liczby niemieckich łodzi podwodnych. Bazy łodzi podwodnych były nie do zdobycia: nieudany atak brytyjski na St Nazaire w marcu 1942 roku uwypuklił kontrast między panowaniem aliantów na morzach a przewagą Niemców na lądzie. Przygotowywanie środków do walki z łodziami podwodnymi - konwojów, patroli powietrznych, sonaru - trwało długimi miesiącami. Straty aliantów na morzu osiągnęły szczyt w marcu 1943 roku, na krótko zanim U-Booty same poniosły klęskę. Zatopienie 41 łodzi podwodnych w związku z akcją konwoju ONS-5 zmusiło admirała Dönitza do ostatecznego wycofania swojej floty z Atlantyku.

OXFAM Oxfam - Oxford Committee for Famine Relief (Oksfordzki Komitet do spraw

Pomocy Ofiarom Głodu) powstał 5 października 1942 roku w kościele uniwersyteckim pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Jego bezpośrednim celem była pomoc w zwalczaniu nędzy spowodowanej przez wojnę w Grecji. Nie była to bynajmniej jedyna agenda, której działalność dotyczyła międzynarodowej pomocy humanitarnej: Międzynarodowy Czerwony Krzyż, z kwaterą główną w Genewie, działał od 1863 roku, kiedy Henri Dunant założył tę organizację po straszliwych doświadczeniach bitwy pod

Solferino. W czasie pierwszej wojny światowej organizowano kampanie na rzecz pomocy ofiarom wojny w Belgii, Serbii [FLORA] i Galicji. W latach 1918-1921 amerykańska organizacja do spraw pomocy humanitarnej, American Relief Administration (ARA), prowadziła bardzo szeroko zakrojoną akcję pomocy, zwłaszcza dla krajów Europy Wschodniej - podobnie jak po roku 1945 UNRRA. Niemal wszystkie kraje, które uczestniczyły w wojnie, z Niemcami włącznie, prowadziły takie lub inne zorganizowane formy pomocy. Ale Oxfam miał szereg wyjątkowych zalet. Podobnie jak Czerwony Krzyż, był organizacją niezależną od polityki rządu. Ponadto, ponieważ miał bazę w jednym z państw alianckich, nie przerwał działalności z chwilą zakończenia wojny. Po trzecie, ponieważ był organizacją brytyjską, miał za pośrednictwem imperium brytyjskiego łatwy dostęp do wszystkich kontynentów. Był więc korzystnie usytuowany, gdy centrum działalności na rzecz międzynarodowej pomocy przesunęło się z Europy na inne części świata¹.

Historia organizacji pomocy humanitarnej nieuchronnie stawała się odbiciem zmieniającej się pozycji Europy w świecie. Powojenny dobrobyt stworzył ogromną przepaść gospodarczą między "Północą" i "Południem" dokładnie w tym samym momencie, w którym "Zachód" znalazł się w konfrontacji ze "Wschodem". Stany Zjednoczone były o wiele silniej zaangażowane w politykę niż poprzednio; blok sowiecki nie włączał się w sprawy o charakterze humanitarnym; Narody Zjednoczone były w pewnym stopniu ograniczane przez rządy państw członkowskich. Wobec tego istotną rolę do odegrania miały prywatne organizacje postimperialistycznej Europy: Oxfam, Save the Children ("Ratujmy Dzieci"), CAFOD (Catholic Fund for Overseas Development - "Katolicki Fundusz dla Rozwoju Krajów Zamorskich") czy Medecins sans Frontieres. Komisja do spraw Rozwoju Międzynarodowego (1978-1983) oraz związany z jej działalnością Raport Brandta (Common Crisis North-South) ustaliły poziom 1 procenta produktu narodowego brutto jako docelowy wskaźnik pomocy bogatych narodów dla krajów Trzeciego Świata. Ale w latach 1992-1993 nieszczęście byłej Jugosławii z całym naciskiem uzmysłowiło ludziom fakt, że własne cierpienia Europy bynajmniej się nie skończyły.

¹ M. Black, Oxfam: the first 50 years, Oksford 1992; F. Jean, Life, Death, and Aid: the Medecins sans Frontieres Report. . . , Londyn 1993.

Począwszy od pierwszego nalotu 1000 bombowców na Kolonię 31 maja 1942 roku, ofensywa powietrzna aliantów stale potężniała, zmierzając ku wielkiemu crescendo. Stała się przedmiotem ostrej krytyki - zarówno ze względów praktycznych, jak i moralnych. Bombardowania określonych obiektów - na przykład słynny "nalot na tamę" w celu zbombardowania zbiorników wodnych Zagłębia Ruhry czy wyeliminowanie hitlerowskiej fabryki ciężkiej wody w Telemarku w Norwegii - miały wyraźny cel. Natomiast mszczenie hurtem niemieckich miast za pomocą bomb zapalających czy próby terroryzowania ludności cywilnej nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. W okresie między rokiem 1941 i 1945 nie kończące się fale lancasterów, halifaxów i

latających fortec zrzuciły na Rzeszę 1, 35 miliona ton potężnych materiałów wybuchowych. Organizacja środków zapobiegawczych pochłonęła wielką część wyczerpujących się zasobów Niemiec. Ale przemysł wojenny Niemiec nigdy się ostatecznie nie zatrzymał, a cywilna ludność Niemiec - podobnie jak ludność Wielkiej Brytanii podczas Blitzkrieg - pospieszyła bronić ojczyzny. Jeden tylko potężny nalot na Hamburg w maju 1943 roku spowodował powódź ognia, która kosztowała życie 43 tysięcy niewinnych ludzi. Nalot na Drezno dokonał zniszczeń prawdopodobnie niewiele mniejszych niż zagłada, jaką przyniosły Japonii bomby atomowe. [ALTMARKT]

Dostawy z Zachodu dla Związku Radzieckiego, które zaczęły nabierać tempa od 1941 roku, rzadko spotykały się z podziękowaniem ze strony obdarowanych. Marynarka Królewska wzięła na siebie niebezpieczne zadanie prowadzenia arktycznych konwojów do Murmańska. Bez śladu zaginęło wielu marynarzy i wiele okrętów, a także przeważająca część całego konwoju PO 17. Stany Zjednoczone organizowały potężne transporty lądowe do Rosji znad Zatoki Perskiej. Amerykańską pomoc dla ZSRR w ramach planu pożyczki i ustawy o Lend-Lease⁹⁴ oceniono na 7 procent produkcji wojennej Związku Radzieckiego i 2, 8 miliarda dolarów w postaci dostaw towarów na potrzeby niewojskowe.

Plany polityczne aliantów krystalizowały się wokół Karty Atlantyckiej i paktu waszyngtońskiego z 1 stycznia 1942 roku, na mocy którego dwadzieścia sześć państw pozostających w stanie wojny z państwami Osi zobowiązywało się nie podpisywać odrębnego traktatu pokojowego. Państwa te utworzyły jądro mającej powstać za cztery lata Organizacji Narodów Zjednoczonych - następczyni Ligi Narodów.

Natychmiast po zawarciu wielkiego przymierza Stalin zaczął wywierać na Brytyjczyków i Amerykanów presję w kierunku utworzenia drugiego frontu w Europie. Prawie cała wojenna machina Niemiec była zgrupowana na Wschodzie, więc Stalin zachował się całkowicie rozsądnie, prosząc swoich sprzymierzeńców, aby podzielili z nim ten ciężar. Sam miał większe zasoby wyszkolonych ludzi, niż się do tego komukolwiek przyznawał, co było jednym z powodów, dla których Armia Czerwona regularnie przekraczała szacunkowe oceny Niemców. Mimo to istniała ogromna dysproporcja między 150 dywizjami niemieckimi, którym musiała stawić czoło Armia Czerwona, i zaledwie czterema, przypisanymi do jedyne go pozostałego działającego w tym okresie frontu - w Pomocnej Afryce. Anglikom i Amerykanom nie było jednak łatwo zadośćuczynić tej prośbie. Ich samoloty przepędziły Luftwaffe znad Wołgi w decydującym momencie; ostatecznie liczba żołnierzy państw Osi wziętych do niewoli w Afryce przewyższyła liczbę jeńców wojennych spod Stalingradu. Nie mogli jednak użyć swojej siły na terenach położonych w głębi Europy. Dosłownie wszystkie porty kontynentu były w rękach wroga, a w północnej Francji trwała budowa potężnej atlantyckiej

⁹⁴ Lend-Lease Act - ustawa Kongresu amerykańskiego z 1941 roku, przewidująca pomoc w postaci dostaw wyposażenia wojskowego w formie pożyczki dla sojuszników USA w

drugiej wojnie światowej (przyp. tłum.).

linii przybrzeżnych fortyfikacji. Nieudany atak na Dieppe pokazał, jakie przerażające przeszkody czekają na każdy poważniejszy desant aliantów. Ani Brytyjczycy, ani Amerykanie nie mieli wyszkolonych rezerw. Stalinowi oświadczono, że w 1943 roku rozpocznie się wielka ofensywa na Zachodzie, tymczasem doszła ona do skutku dopiero w czerwcu 1944 roku. Do tego czasu jedyną pomocą, jaką Anglicy i Amerykanie mogli zapewnić działaniom wojennym na kontynencie, były akcje na południowych peryferiach, we Włoszech.

Zacięta kampania włoska rozwinęła się w wyniku rosnącej siły aliantów w całym rejonie Morza Śródziemnego. Wbrew oczekiwaniom Brytyjczycy utrzymali Maltę i drogę morską do Suez; lądowania sił angielsko-amerykańskich na zachodnich przyczółkach Afryki Pomocnej zapowiadały śmiertelne niebezpieczeństwo dla Afrika Korps. Operacja Torch w krótkim czasie doprowadziła do odcięcia wojsk Osi w Tunezji, skąd w maju 1943 roku musiały się całkowicie wycofać. Od tego momentu aliantom było już stosunkowo łatwo przekroczyć Cieśniny Sycylijskie i zaatakować czubek faszystowskiego buta.

Inwazja na Sycylię rozpoczęła się 10 lipca 1943 roku, kiedy oddziały Brytyjczyków i Amerykanów wylądowały jednocześnie na południowym i wschodnim wybrzeżu. Posiłki niemieckie dotarły zbyt późno, żeby zapobiec szybkiemu podbojowi całej wyspy. We wrześniu alianci przenieśli się jednym skokiem z Sycylii do Kalabrii, po czym podjęli żmudny marsz na północ, wzdłuż górzystego półwyspu; w sumie przedsięwzięcie to miało im zająć prawie dwa lata. Ale zdobycie punktu zaczepienia w południowych Włoszech miało dla aliantów bardzo poważne konsekwencje. Po ustanowieniu dużej bazy w Brindisi można było używać alianckich sił powietrznych, wysyłając je w wielu kierunkach, na całym terenie Europy Środkowej i Wschodniej - łącznie z Polską i Jugosławią. Dowództwo niemieckie zostało w ten sposób zmuszone do użycia cennych dywizji w celu okupacji południowej Francji. Ale co najważniejsze, sprowokowano w ten sposób upadek rządów Mussoliniego. 25 lipca 1943 roku marszałek Badoglio namówił króla Włoch, aby odwołał Mussoliniego i wyraził zgodę na wstępne rokowania proponowane przez aliantów. Duce został uwolniony z aresztu w Grań Sasso d'Italia dzięki niebywałej akcji niemieckich spadochroniarzy i przeżył, aby później rządzić z Mediolanu sponsorowaną przez Niemców republiką w północnych Włoszech (Repubblica Sociale d'Italia). Nie dało się jednak ukryć, że na murach fortyfikacji Osi powstała pierwsza głęboka ryna.

Tymczasem na froncie wschodnim potężna wojna niemiecko-sowiecka zbliżała się do momentu szczytowego. Reżim sowiecki zdołał przetrwać klęski roku 1941 i teraz zaczynał czerpać z wielkich rezerwuarów rosyjskiego patriotyzmu. Stalin ponownie otworzył prawosławne cerkwie, które wcześniej niemal zlikwidował, i - podobnie jak wcześniej Lenin - apelował o obronę Świętej Rosji. Miliony ludzi dobrowolnie szły na śmierć z hasłem "Za Stalina" na ustach - coś, co przed rokiem 1941 byłoby nie do

pomyślenia. Rozrzutne szafowanie zasobami ludzkimi, jakie uprawiała Armia Czerwona, zadziwiało - a w pewnym stopniu i demoralizowało - niemieckich żołnierzy. Do ataku na ustalone pozycje używano napływających falami oddziałów piechoty, którym nie zapewniano żadnego wsparcia artyleryjskiego. Przez pola zasłane stosami trupów szły jeden za drugim oddziały źle umundurowanych i źle uzbrojonych "Iwanów", dopóki nie przegrzały się niemieckie karabiny maszynowe i dopóki ich obsługa nie straciła zapalać do dalszej rzezi. Podczas tej konfrontacji przyjmowano z góry, że strona radziecka mogła ponieść straty rzędu trzy lub cztery do jednego i mimo to wyjść ze starcia zwycięsko. Ofiarność Armii Czerwonej wspierały dziki krajobraz i pogoda, a także T-34 - najlepsze czołgi tej wojny. Wspierały sztab dowodzony przez marszałka Żukowa do maksimum wykorzystywał atut, jakim były rozległe przestrzenie i wielkie liczby.

W roku 1942 wojska Wehrmachtu pędzono wciąż dalej i dalej. Nieprzerwana seria lokalnych zwycięstw sił niemieckich przesłaniała fakt, że nieuchwytny sowiecki przeciwnik nie wpadał już w zasadzki ani okrążenia i że długie linie łączności robiły się coraz dłuższe. Na początku jesieni nastąpiło pogorszenie pogody, i nie udało się dojść ani do Wołgi, ani do Morza Kaspijskiego; na podejściu do Stalingradu zaczął się rysować niebezpieczny wyłom w linii frontu. Taktyczne wycofanie wojsk mogło być poprawić sytuację. Ale Fuhrer twardo odmówił. Hitler ponosi wyłączną odpowiedzialność za fatalny rozkaz, w którym zlecił generałowi Paulusowi utrzymanie pozycji za wszelką cenę. Impet pochodu ostatecznie rzucił Niemców na prawobrzeżne przedmieścia "miasta Stalina". Dostali się jednak w potrzask. Dzień po dniu oddziały Żukowa zacieśniały pierścień wokół niemieckiej flanki; aż wreszcie w wyniku jednego nagłego zrywu Paulus został otoczony. Po trzech miesiącach desperackich walk wręcz wśród pokrytych lodem opuszczonych ruin Paulus poddał się 2 lutego 1943 roku. Ceną za Stalingrad był milion ludzkich istnień. Była to największa pojedyncza bitwa w historii. Okazało się, że niezwyciężonego niemieckiego kolosa da się powalić na ziemię.

Wiadomość o obronie Stalingradu obiegła świat, dodając ducha ruchowi antyhitlerowskiego oporu w całej Europie. Przed Stalingradem przywódcy Ruchu Oporu mogli tylko prowadzić sabotaż na niewielką skalę albo kierować tajnymi planami ucieczki lotników i jeńców alianckich. Po Stalingradzie zaczęli marzyć o wyzwoleniu.

W Europie Zachodniej Ruch Oporu był sprawą stosunkowo prostą. Wykorzystując programy BBC i sztuczki SOE (brytyjskiej Sekcji do Zadań Specjalnych), oddane sprawie komórki pełnych odwagi ludzi planowały akty sabotażu i dywersji, których ostatecznym celem było utworzenie drogi wojskom alianckim. W Danii, gdzie hitlerowcy mieli nadzieję utworzyć modelowy protektorat, w sierpniu 1943 roku Ruch Oporu zmusił Niemców do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Także w Norwegii hitlerowcy zrezygnowali z próby sprawowania rządów za pośrednictwem profaszystowskiego rządu Vidkuna Quislinga. Ich pierwszy i ostatni ładunek ciężkiej wody z fabryki Norsk Hydro Plant został zatopiony w fiordzie Tinnsjo przez norweskich sabotażystów. W Holandii hitlerowcom przeszkadzano mniej - co było skutkiem penetracji holenderskiego Ruchu Oporu,

przeprowadzonej według genialnego projektu nazwanego England-spiel - "angielską grą". W Belgii, Francji, Włoszech i Grecji coraz większy wpływ na Ruch Oporu wywierały elementy komunistyczne. Francuski Ruch Oporu narodził się po roku 1942, po zajęciu przez Niemcy strefy Vichy, gdzie liczne szeregi patriotów przystępowały do maquis⁹⁵. W tym samym czasie włoscy partyzanci, którzy mieli na swoim koncie jeszcze większe osiągnięcia, skoncentrowali działalność w strefie północnej, znajdującej się pod rządami Mussoliniego, którego ostatecznie schwytali i zamordowali.

95 Oddziały francuskiego zbrojnego Ruchu Oporu (przyp. tłum.).

Nigdzie jednak opór ludności nie był tak pełen determinacji jak w małym Luksemburgu. W plebiscycie z października 1941 roku załączyli kraj do Rzeszy. Potem zorganizowali jedyny skuteczny strajk powszechny przeciwko rządowi faszystów, utrzymując jednocześnie nieprzerwaną kampanię utrudnień i propagandy.

W Europie Wschodniej Ruch Oporu napotykał jeszcze większe problemy. Polityka Niemców była tu o wiele bardziej bezwzględna. Mimo wielkiej różnorodności zabarwień politycznych wszystkie główne organizacje podziemia - demokratyczna polska Armia Krajowa (AK), niedemokratyczna ukraińska Powstańcza Armia (UPA) i serbscy czernicy - znalazły się w dotkliwej pułapce politycznej, ponieważ walka o wolność narodową wymagała oporu nie tylko wobec Hitlera, ale i wobec Stalina. Współpraca z posuwającą się naprzód Armią Czerwoną lub z komunistyczną partyzantką, która nie uznawała zasady "burżuazyjnej niepodległości", kończyła się w najlepszym przypadku upokarzającą kapitulacją, a częściej - więzieniem i śmiercią. [BUCZACZ]

BUCZACZ Dekanat Buczacz. W całym dekanacie Buczacz liczone w 1939 r. 45 314

Polaków. Stan ten przedstawiał się następująco: Barycz miała 4875 Polaków, Buczacz 10 257, Koropiec 2353, Kowalówka 3009, Monasterzyska 7175 (. . .) Rozpocniemy dalszy przegląd od Baryczy. Już w 1939 r. zginęło tutaj parę rodzin polskich z rąk ukraińskich (. . .) Jednemu z Biernackich odcięto nogi (. . .) W nocy z 5 na 6 lutego 1944 r. miał miejsce faktyczny napad banderowców na Barycz, w czasie którego zabito 126 Polaków (. . .) Dzielnica "Mazury" została doszczętnie spalona. Wśród pomordowanych znajdowali się mężczyźni, kobiety i dzieci, które zastrzelono lub zabito siekierami. Napastnicy byli dobrze uzbrojeni, dysponowali karabinami maszynowymi. W czasie ataku wołali: Rizaty, patyty! (. . .) Przerażona ludność polska z Baryczy uciekła do Buczacza (. . .) żyła w Buczaczu w opłakanych warunkach mieszkaniowych. Wśród ostatniej zimy mieściła się przeważnie w domach pożydowskich, pozbawionych okien, drzwi i najkonieczniejszych mebli.

[Katolicka] parafia Nowostawce pod względem ilości wiernych była stosunkowo niewielka. Liczyła 1217 dusz, ale terytorialnie była bardzo obszerna. W jej granicach

leżały aż trzy parafie greckokatolickie. (. . .) Stosunek Polaków do Ukraińców na jej terenie wynosił 2 do 3. Po wybuchu wojny w 1939 r. wzajemne współżycie obu ludności początkowo było możliwe. Zmieniło się jednak radykalnie na gorsze z nastaniem okupacji niemieckiej w 1941 r. (. . .) W 1944 roku w czasie frontu rosyjsko-niemieckiego z Nowostawiec pozostały jedynie gruzy i zgliszcza. (. . .)

O napadzie na Korościatyn w dniu 28 lutego 1944 r. doniósł ks. Mieczysław Krzemiński, że ". . . zostało zarąbanych siekierami, zastrzelonych i uduszonych w piwnicach u mnie 78 osób. . . " W 1943 r. dokonano ze strony banderowców napadu na ludność polską w Korościatynie. W czasie napadu zginęło około 90 osób (. . .) późniejsza epidemia tyfusu (. . .) pochłonęła jeszcze 50 osób. Zaszedł tu ciekawy objaw. We wsi żyło 13 tzw. "dzikich małżeństw". W czasie napadu wyginęli oni wszyscy, z wyjątkiem jednej rodziny.

W parafii Koropiec wprawdzie nie było ofiar pomordowanych wśród polskiej ludności, ale napady były, palono mienie Polaków. W tych stronach "miały padać z ambon greckokatolickich na temat mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich słowa dalekie od jakiegokolwiek etyki: Mat-ko, ty karmisz wroga, uduś go!"

Czterdzieści lat po tym wydarzeniu Kościół katolicki w Polsce wciąż jeszcze starał się udokumentować "czystki etniczne", które w latach wojny przeprowadzano w byłych wschodnich dzielnicach - w Galicji i na Wołyniu. Liczbę ofiar ocenia się na 60 tysięcy do 500 tysięcy².

Buczacz był jednym z wielu okręgów, które spotkał ten sam los. Leżał w archidiecezji lwowskiej, rozciągającej się na całą Ruś Czerwoną (Galicję Wschodnią) i sąsiadujące z nią tereny. Przed wojną był zamieszkały przez Ukraińców, Polaków i Żydów. Wszystkie trzy wspólnoty ucierpiały na początku wojny z powodu sowieckich represji. Potem Żydów wymordowali hitlerowcy i ich miejscowi współpracownicy. Potem Polaków zaatakowali Ukraińcy. Jeszcze później wracający Sowieci zniszczyli absolutnie wszystkich, którzy byli w jakiś sposób związani z działalnością niezależnych organizacji.

Czystki etniczne w Polsce czasu wojny zaczęły się w latach 1939-1941; prowadzili je zarówno hitlerowcy, którzy oczyścili kilka regionów, przygotowując je dla niemieckich osadników, jak i Sowieci, którzy deportowali miliony mieszkańców ze Wschodu. Po roku 1941 podobną działalność podjęły drobne odłamy polskiego Ruchu Oporu, które usiłowały wypędzić Ukraińców ze środkowej Polski, oraz-na znacznie większą skalę- Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), która terroryzowała Polaków. W roku 1945 komuniści zakończyli oczyszczanie Ukrainy z Polaków oraz - w wyniku "operacji Wisła" - przepędzanie Ukraińców z ich domów na obszarach "Polski Ludowej". W Poczdamie alianci udzielili zgody na wypędzenie wszystkich Niemców z terenów położonych na wschód od Odry.

UPA utworzono w październiku 1942 roku, aby za jej sprawą powołać do istnienia

ekskluzywną, narodową Ukrainę i stawić czoło mnożącym się bandom sowieckich partyzantów, infiltrujących obszary leżące poza niemieckimi liniami obrony. (Jej dowódca, generał Roman Szuchewycz, pseudonim "Czupryńka", walczył aż do roku 1950, kiedy go schwytano.) Ale w sytuacji, w której komunistycznej fali nie powstrzymał ani Wehrmacht, ani utworzenie oddziałów SS Galizien, ukraińskie podziemie chwyciło się rozpaczliwych środków. Zachodnią Ukrainę czekał powrót rządów albo sowieckich, albo polskich. Bardziej radykalne elementy postanowiły wówczas usunąć swoich najsłabszych przeciwników, to znaczy polską ludność cywilną³. Bez żadnych skrupułów mordowali każdego, kto się im sprzeciwił: 11 marca 1943 roku. W ukraińskiej wsi Litogoszcz (Wołyń) ukraińscy nacjonaści zamordowali polskiego nauczyciela, którego wcześniej uprowadzili. Oprócz tego Polaka zamordowali także kilka rodzin ukraińskich, które się sprzeciwiały masakrze⁴.

Ponieważ konflikt miał silne podłoże religijne, duchownych traktowano ze szczególnym bestialstwem: . . . o. Ludwik Wrodarczyk z Okop, [który leczył Ukraińców], został przez nich ukrzyżowany. Ks. Stanisławowi Dobrzańskiemu obcięto głowę siekierą, wraz z nim zginęło 967 osób spośród parafian z Ostrówki, ks. Karola Barana w Korytnicy przepiłowano w poprzek ciała piłą w drewnianym korycie, ks. Zawadzkiemu poderżnięto gardło nożem. . . 5

W powojennej Europie Wschodniej wszystkie zbrodnie oficjalnie przypisano hitlerowcom. Ofiary z takich miejsc jak Buczacz albo wrzucono do wspólnego worka "dwudziestu milionów ofiar wojny w Rosji", albo też okrył je mrok milczenia⁶. Nie przykładano wagi do wielonarodowościowego wymiaru tragedii. Wszystkie narody ponoszą winę z powodu ogłaszania własnych strat i pomijania milczeniem strat cudzych; chociaż tu i ówdzie można znaleźć opisy wspólnego cierpienia: Między majem a grudniem 1942 roku zamordowano ponad 140 tysięcy wołyńskich Żydów. Ci, którzy znaleźli schronienie w polskich domach, zginęli razem ze swoimi polskimi opiekunami wiosną roku 1943, kiedy spośród 300 tysięcy Polaków mieszkających na Wołyniu 40 tysięcy zostało zamordowanych przez ukraińskich "bandytów". W wielu wsiach Polacy i Żydzi walczyli ramię w ramię przeciwko wspólnemu wrogowi⁷.

Nie sporządzono jednak dotąd żadnego ogólnego bezstronnego rejestru wojennego ludobójstwa. Próby oszacowania strat, na przykład wśród Polaków czy wśród katolików, nieuchronnie usuwają w cień straty Żydów i Ukraińców. Podkreślają rolę żydowskich i ukraińskich kolaborantów w służbie sowieckiej albo jednostek ukraińskich walczących pod dowództwem niemieckim. Nie interesuje ich ani działalność Polaków ze Śląska w jednostkach Schupo, ani współpraca Polaków z armią radziecką. Do ich zadań nie należy liczenie żydowskich czy ukraińskich ofiar UPA. Każda próba, jeśli jest spojrzeniem z jednej tylko strony, musi dać zafałszowane wyniki.

Nawiasem mówiąc, Buczacz jest rodzinnym miastem Simona Wiesenthala, wybitnego łowcy hitlerowskich zbrodniarzy⁸.

' Wincenty Urban, Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej, 1939-1945, Wrocław 1983, s. 52-54.

2 Liczbę 60-80 tysięcy podaje Jan T. Gross, Polish Society under German Occupation, Princeton, Nowy Jork, 1979. Polska (komunistyczna) Komisja do spraw Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu podała liczbę 300-400 tysięcy. Por. M. Teries, Ethnic Cleansing of Poles in Yoihynia and Eastern Gali-cia, Toronto 1993, s. 32 i 36. Stwierdzenie prezydenta Ukrainy Krawczuka, który przyznał, że "ukraińscy szowiniści wymordowali na Kresach Wschodnich około pół miliona Polaków" (ibid. , s. 70), nie zostało poparte dowodami; wydaje się, że jest ono wynikiem oszustwa.

3 Ryszard Torzecki, Polacy i Ukraińcy: Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1993, zwłaszcza rozdz. 6: Wojenna tragedia; por. też: Wiktor Poliszczuk, Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA, nie publikowany maszynopis, Toronto 1993.

"Teries, Ethnic Cleansing, s. 16-17.

5 Z. Zieliński (wyd.), Życie religijne w Polsce pod okupacją, 1939-45, Katowice 1992, s. 500.

6 Por. Norman Davies, Neither Twenty Million, Nor Russians, Nor War Dead, "Independent" z 29 grudnia 1987.

7 Martin Gilbert, Atlas of the Holocaust, Londyn 1982, s. 82.

8 Por, In Lieu of a Self-Portrait, w: Simon Wiesenthal, Justice Not Revenge, Londyn 1989.

W Polsce, na przykład, największy i najstarszy z europejskich ruchów oporu stanął w obliczu niemal niewykonalnego zadania. Narodził się pod koniec 1939 roku i wtedy traktował zarówno hitlerowców, jak i Sowieców jako siły okupacyjne. Jego główna organizacja, AK, była luźną federacją źle pasujących do siebie ugrupowań. Władzę AK respektowały liczne Bataliony Chłopskie (BCh), natomiast nie respektowały jej na wprost faszystowskie (choć zjadłe antyniemieckie) Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) i komunistyczna Gwardia Ludowa (GL). Utrzymywała dobre - choć niezbyt bliskie - stosunki z Żydowską Organizacją Bójową (ŻOB) w gettach oraz wdawała się w krwawe konfrontacje z Ukraińcami, sowieckimi partyzantami, a także z bandami dezertersów, uciekinierów i bandytów, z którymi partyzanci dzielili schronienie w lasach. Zorganizowała imponujące "podziemne państwo", którym następnie kierowała - z podziemnymi wydziałami do spraw wywiadu, dywersji, oświaty, sądownictwa i polityki. Ale nie przetrwała sowieckiego "wyzwolenia". Jej demokratyczni przywódcy znaleźli się w Moskwie jako oskarżeni w pokazowym procesie. Ci ludzie honoru, pokroju niezłomnego

generała Okulickiego, ostatniego dowódcy AK, zasłużyli, aby ich wpisać w poczet bohaterów sprawy, o którą walczyli alianci. Zamiast tego - wśród haniebnego milczenia towarzyszy z Zachodu - zostali skazani na zapomnienie, hańbę i przedwczesny grób⁹⁶.

W Jugosławii problem rozwiązała kontrowersyjna i -jak chcieliby niektórzy -niechlubna decyzja Brytyjczyków i Amerykanów. W odróżnieniu od Polski, Jugosławia leżała poza strefą bezpośrednich wpływów ZSRR. Ale w roku 1943 znalazła się w zasięgu pomocy aliantów przychodzącej z Włoch. Londyn i Waszyngton zdecydowały, że będą popierać komunistów Tity. Wobec tego rywale Tity, czetnicy, zostali obrzuceni wszelkimi możliwymi kalumniami. Ich przywódców - włącznie z Michai-łowiciem - czekał ostatecznie wydany przez sąd Tity wyrok śmierci "za zdradę".

Tego rodzaju fakty wyraźnie pokazują, z jaką łatwością formułowano definicje "ruchu oporu" czy "kolaboracji", które przeważały w kręgach angielsko-amerykańskich. Narody, które nigdy nie doświadczyły obcej inwazji, rzadko są w stanie pojąć złożony charakter wydarzeń. Oczywiście, w kontynentalnej części Europy byli ludzie, którzy decydowali się służyć najeźdźcom z niskich pobudek osobistych korzyści. Inni -jak Leon Degrelle, założyciel prawicowego politycznego ruchu katolickiego (Reksizm) w Belgii - postępowali zgodnie z zasadami ustalonymi przed wojną. Ale wielu zdecydowało się na kolaborację, aby móc wywierać łagodzący wpływ i ograniczyć wyrządzone krzywdy. Można się spierać, czy we Francji, po fatalnym spotkaniu Petaina z Hitlerem, polityka kolaboracji poszła, czy też nie poszła niewłaściwą drogą. Ale z pewnością ukuto ją w poczuciu patriotycznej konieczności.

Na rozległych terenach Europy, które dostały się pod skuteczną okupację zarówno Sowietów, jak i hitlerowców, element wyboru na ogół nie wchodził w grę. Oba totalitarne reżimy starały się wymóc posłuszeństwo metodą jawnego terroru. Dla większości zwykłych obywateli perspektywa służenia Sowietom stwarzała takie same moralne dylematy jak perspektywa służenia hitlerowcom. Jedynym sposobem konsekwentnego działania była dla patriotów i demokratów samobójcza opcja stawiania oporu obu stronom jednocześnie.

Po Stalingradzie wiadomości z frontu wschodniego nadal nie były zachęcające dla Berlina. Wiosną 1943 roku Armia Czerwona przeszła do generalnej ofensywy -pierwszy raz od dwóch lat. Podczas pierwszych stadiów pięciu potężnych kampanii, które miały ją doprowadzić aż do Berlina, zaufani marszałkowie Stalina zaczęli spychać w tył faszystowskiego wroga. W lipcu, na otwartych stepach pod Kurskiem, została zmiotona niemiecka strategiczna siła pancerna. Niemcy utraciły zdolność do jakiegokolwiek ataku na większą skalę. Według metafory Churchilla, zmienił się kierunek przyływu.

Triumf Wielkiego Przymierza (lipiec 1943-maj 1945). Od połowy 1943 roku Wielkie Przymierze miało przewagę niemal pod każdym względem. Rzesza broniła się z całych

sił, ale była w stanie oblężenia. Armia Czerwona miała inicjatywę na lądzie. Brytyjczycy i Amerykanie panowali na wodzie i w powietrzu. Połączonym zasobom amerykańskiego przemysłu, sowieckiej armii i brytyjskiego imperium nie mogły dorównać kurcząca się włość Hitlera. Wciąż nie było ani drugiego frontu poza

'18-21 czerwca 1945. Trini of the Organisers, Leaders and Members of the Polish Diverisionist Organisation, Moskwa, Londyn 1945. Por. też Z. Stypułkowski, Inntation to Moscow, Nowy Jork 1962.

graniami Włoch, ani żadnej poważniejszej opozycji w granicach Niemiec. Jeśli nie liczyć Wunderwaffe - "cudownej broni" - która miała odmienić błędne szczęście Flihrera, nadchodzący kres Rzeszy rysował się z coraz większą wyrazistością.

Mimo przesadnych pogłosek ożywione współzawodnictwo w ulepszaniu broni było niezaprzeczalnym faktem. Wysiłki koncentrowały się na silnikach odrzutowych, raketach i bombie atomowej. W pierwszych dwóch konkurencjach wygrali zdecydowanie uczeni niemieccy. Prototyp odrzutowego messerschmitta 262 odbył pierwszy lot w 1942 roku. Rakiety VI i V2 typu Yergeltung ("Odwet") zbudowano w Peenerniinde nad Bałtykiem; od czerwca 1944 kierowano je na Londyn. Natomiast wyścig o bombę atomową wygrał "Projekt Manhattan", realizowany w odległym Nowym Meksyku. Sukces - w lipcu 1945 - nadszedł zbyt późno, aby można go było wykorzystać w wojnie w Europie.

Z punktu widzenia aliantów największym problemem była koordynacja w dziedzinie polityki i strategii. W tym celu zorganizowano trzy osobiste spotkania "Wielkiej Trójki" - w Teheranie (w grudniu 1943), w Jałcie (w lutym 1945) i w Poczdamie (w lipcu 1945). W dyskusjach poruszano trzy podstawowe kwestie: określenie celów wojennych, wytyczenie priorytetów dla wojen na Pacyfiku i w Europie oraz opracowanie planów powojennej Europy. W pierwszej z tych spraw Wielkie Przymierze postanowiło nalegać na bezwzględną kapitulację Niemiec. Zrobiono to częściowo z uwagi na podejrzenia Stalina co do drugiego frontu, a częściowo mając w pamięci błędy z roku 1918. W efekcie scementowano przymierze, dając jednocześnie Związkowi Radzieckiemu licencję na przeprowadzanie swoich totalitarnych planów na Wschodzie. Odrzucając możliwość wycofania się z konfliktu, zachodni przywódcy zrezygnowali jednocześnie z najpotężniejszego narzędzia, za pomocą którego można by ograniczać zapędy ZSRR.

Rozbieżność interesów co do priorytetów wojny przeciwko Niemcom i wojny z Japonią wystąpiła szczególnie jaskrawo w przypadku Amerykanów, którzy w obu konfliktach sami ponosili główne obciążenia. Problem dojrzał na konferencji w Jałcie. Związek Radziecki od roku 1941 ściśle przestrzegał neutralności wobec Japonii i nie wydawało się, aby mógł zmienić to stanowisko przed końcem wojny w Europie. Natomiast Brytyjczycy byli mocno zaangażowani w wojnę z Japonią. Ich kruche linie łączności z Dalekim Wschodem były bardzo napięte i musieli w znacznej mierze zdać się na wojenne wysiłki, podejmowane niezależnie w dominiach, zwłaszcza w Australii i Nowej Zelandii. Upadek

Singapuru, bardzo dramatyczny, nastąpił we wczesnej fazie. Potem udział Brytyjczyków ograniczał się do Birmy (gdzie strefa wpływów japońskich zahaczała o pogranicze brytyjskich Indii) i do pomocniczych działań, wspierających Amerykanów.

W sprawie planów związanych z przyszłością Europy nigdy nie osiągnięto pełnej zgody. Zachodni alianci wyłączyli Stalina z rozważań dotyczących Europy Zachodniej, poczynając od Włoch, ale Stalin mimo wszystko nadal forsował swoje własne plany dotyczące Wschodu. Istotnym wyjątkiem była tak zwana umowa procentowa, którą Churchill omówił ze Stalinem podczas wizyty w Moskwie w październiku 1944 roku. Nigdy jej oficjalnie nie przyjęto; są jednak pewne powody, aby przypuszczać, że obie strony traktowały ją jako robocze wytyczne w kwestii Bałkanów. Podobno Churchill wyciągnął z kieszeni arkusik papieru, na którym miał Wypisaną krótką listę państw, a przy każdym z nich dwie liczby, wyrażające w procentach spodziewaną równowagę wpływów Zachodu i ZSRR. Podobno Stalin, pyknawszy z fajki, postawił niebieskim piórem starannego "ptaszka" przy następujących pozycjach: Rumunia

Grecja

Jugosławia

Węgry

Bułgaria

ZSRR

90% 10% 50% 50%

75%

Inni

10% 90% 50% 50%

25%97

Ów "nieznośny dokument", jak się o nim wyrażał Churchill, nie przetrwał w ogólnie dostępnym sektorze brytyjskich archiwów, i wręcz kwestionowano jego istnienie. Niemniej jednak Grecja została wymieniona jako jedyny kraj, w którym miały przeważać wpływy Zachodu. I tak właśnie się stało.

Polska była jedynym krajem, co do którego nie udało się uzyskać zgody nawet w nieoficjalnych planach. W jej sytuacji upatruje się często źródeł późniejszej zimnej wojny. Polska, podobnie jak Francja, była członkiem wcześniejszego sojuszu z roku 1939. Jej londyński rząd był w pełni uznawany, jej żołnierze, marynarze i lotnicy odznaczyli się w służbie pod dowództwem zarówno Brytyjczyków, jak i Rosjan. W kwietniu 1943 roku Stalin użył hitlerowskich rewelacji na temat Katynia jako pretekstu do zerwania stosunków z rządem polskim. W tym samym czasie uznał - w Moskwie - organizację, która nosiła niestosowną nazwę Związek Patriotów Polskich i która stanowiła trzon marionetkowego sowieckiego reżimu. W lipcu polski premier i naczelny wódz sił zbrojnych, generał Sikorski - polski polityk, który cieszył się powszechnym zaufaniem - zginął w katastrofie lotniczej w pobliżu Gibraltaru. Od tego momentu tragiczne losy Polski potoczyły się ku swojemu nieubłaganemu przeznaczeniu. Sowiecka propaganda

nawoływała do przywrócenia granicy wytyczonej w pakcie Ribbentrop-Mołotow, którą teraz dla wygody nazywano Linią Curzona. Nie opierając się na żadnych rzeczowych danych, oświadczone, że ludność wschodniej Polski głośno domaga się połączenia z ZSRR; stwierdzono, że konieczne jest utworzenie rządu, który byłby "przyjazny" wobec interesów sowieckich. Te roszczenia nie mogłyby się oprzeć żadnej bliższej analizie, ale opinia Zachodu, której podziw dla wspaniałych wojennych dokonań Armii Czerwonej nie znał granic, była skłonna dać im wiarę. Wobec tego, podczas gdy Armia Czerwona posuwała się coraz dalej w głąb Polski, zachodnie mocarstwa nakłaniały swoich nieszczęśliwych polskich sprzymierzeńców do ustępstw.

W czasie wojny Teheran leżał w środku drogi powietrznej z Londynu do Moskwy; właśnie tam - od 28 listopada do 1 grudnia 1943 - Roosevelt, Churchill i Stalin odbyli swoje pierwsze spotkanie. Rokowania poczyniły dostateczne postępy, aby można było zagwarantować dalsze prowadzenie działań wojennych. Zgodzono się co do tego, że należy pilnie otworzyć drugi front we Francji, jak również, że powojenny Iran ma być niepodległy. Natomiast bardzo zdecydowanie nie zgadzano się w sprawie Polski. W czasie gwałtownej kłótni między Edenem i Mołotowem prezydent Roosevelt "spał

7 Gilbert, Churchill, VII: 1941-1945, Londyn 1986, s. 991-993.

w swoim fotelu". Przywódcy zachodni zgodzili się co do tego, że terytorium Polski należy w sensie fizycznym przesunąć na zachód, kosztem Niemiec, aby zadośćuczynić roszczeniom Stalina, natomiast nie poinformowali o tym Polaków. Trudno byłoby powiedzieć, że to spotkanie wróżyło dobrze na przyszłość - niemniej jednak osiągnięto dość, aby przywrócić wiarę w perspektywę połączonego ataku aliantów na Rzeszę w ciągu nadchodzącego roku.

Ofensywy Armii Czerwonej z lat 1943-1945 podtrzymywały mistrzowski rytm uderzeń, pod którymi raz za razem chwiały się wojska Wehrmachtu. Zaczęły się na środkowym terytorium państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy, a zakończyły oblężeniem Berlina. Zorganizowano je jako serię gigantycznych skoków naprzód; kolosalne zgrupowania ludzi i sprzętu stawały przed mocno napiętymi liniami Niemców, po czym ruszały niepowstrzymaną falą powodziową. Druga taka ofensywa - po Kursku - była skierowana na Dniepr, którego Niemcy bronili w szerokiej strefie spalonej ziemi. Celem trzeciej, rozpoczętej w styczniu 1944 roku, stała się odległa Wisła. Czwarta, którą rozpoczęto w sierpniu 1944 roku, zwróciła się na południe, ku Bałkanom, jako cel stawiając sobie linię Dunaju. Piąta - w styczniu 1945 szła ku Odrze i dalej, w kierunku na Berlin.

W każdej z tych operacji podstawową taktyką było otoczyć i zgnieść ośrodki oporu. Gdy już raz udało się taką obronną twierdzę odciąć i odizolować, jej ostateczne zniszczenie można było odłożyć na później. W ten sposób odcięto kilka niemieckich armii w Kurlandii, gdzie dotrwały nie pokonane aż do końca wojny. Większe niemieckie twierdze na Wschodzie - na przykład Breslau (Wrocław) - pozostały nietknięte jeszcze w momencie

upadku Berlina. Rzeczą podstawową było nie dopuścić do przygotowania przez Wehrmacht kontrataku, i wobec tego trzeba było dręczyć, nękać i szarpać. Rosjanie wiedzieli, czym jest wojna w stepie: atak zazwyczaj się opłacał, stałe linie obrony zazwyczaj dawało się oskrzydlić. W miarę zwięzania się wielkiej równiny, Wehrmacht odczuwał coraz większą pokusę oporu i walki. Trzema wąskimi gardłami okazały się starcia w pobliżu Przełęczy Dukielskiej w Karpatach, bitwa o Budapeszt i linia Wału Pomorskiego. Krew sowiecka i niemiecka popłynęła tam szerokim strumieniem.

Pochód oddziałów Armii Czerwonej - w roku 1944 przemianowanej na Armię Radziecką - poprzedzała sława. W kontekście wspomnień z lat 1939-1941 często uważano ją za obce siły zbrojne nawet w samym Związku Radzieckim. Na Bałkanach przyjmowano ją jako najlepszym wypadku z mieszanymi uczuciami. W Niemczech, gdzie żołnierzy zachęcano do gwałtów i morderstw, budziła panikę. Pierwsza niemiecka wieś wyzwolona od hitlerowców została zbiorowym męczennikiem. Aby wzmocnić opór, hitlerowcy puścili w obieg zdjęcia niemieckich kobiet ukrzyżowanych na drzwiach wiejskich stodół. Ale zamiast stawiać opór, zimą na przełomie lat 1944-1945 masy niemieckiej ludności rzuciły się do ucieczki.

Wkroczenie armii sowieckiej do Europy Środkowej było jedną z największych i najstraszliwszych operacji wojskowych w historii. Jeden z jej żołnierzy, który zresztą sam został aresztowany na froncie, pisał o tym, jak "Juggernaut Komintemu" miażdżył wszystko, co tylko mu trafiło pod koła⁹⁸. Albowiem niosąc wyzwolenie od znieawidzonych hitlerowców, Armia Radziecka niosła także podległość stalinizmowi. Wraz z nią nadchodził rozbój, gwałt, powszechna przemoc i oficjalny terror na straszliwą

⁹⁸ Aleksander Solżenicyn, Pruskie noce, Paryż 1974. I 1104

skalę. Dla naocznych świadków było to niezapomniane przeżycie. W miarę jak spychano w tył pobite niemieckie formacje, napływały kolejne fale wyzwolicieli. Najpierw szły oddziały frontowe, czujne, dobrze umundurowane, mocno uzbrojone. Potem nadciągały jednostki drugiej kategorii - bataliony karne, które miały ze sobą amunicję, ale nie miały żywności. Kolejna fala niosła ze sobą dryfujące szczątki - maruderów, markietanki, lżej rannych, uciekinierów, którzy dostali się między linie frontu. Następnie przetaczał się kordon NKWD, w eleganckich mundurach, w amerykańskich jeepach, strzelając do wszystkich, którzy ustawiali w marszu. Na samym końcu ciągnęły "azjatyckie hordy" - nie kończące się kolumny transportowe, jadące wszystkim, co tylko było w stanie toczyć się na zachód: zepsutymi ciężarówkami, zarekwirowanymi chłopom wiejskimi wozami, na kucykach, nawet na wielbłądach. Kontrast między niemieckimi żołnierzami - z zaczerwienionymi oczami, w bandażach, straszliwie zmęczonymi - a nie kończącymi się kolumnami ciężarówek pełnych wypoczętych słowiańskich i azjatyckich chłopaków mówił sam za siebie.

Pochód Armii Radzieckiej w głąb Bałkanów w sierpniu 1944 roku miał ważne

konsekwencje polityczne. Rumunia zmieniła front i ruszyła do walki przeciwko swoim byłym hitlerowskim patronom; Węgry zostały zajęte przez niemieckie wojska, pilnujące, żeby Budapeszt nie zechciał pójść za przykładem Bukaresztu. W Bułgarii we wrześniu obalono rząd królewski. W Jugosławii partyzantka Tity połączyła się z oddziałami sowieckimi i w październiku wyzwolono Belgrad. W Grecji i Albanii, które leżały poza obszarem sowieckiej okupacji, komunistyczne podziemie szykowało się do przejęcia władzy. I w tym momencie - w grudniu - Armia Radziecka natknęła się na zacięty opór Budapesztu; pochód zatrzymał się aż do Nowego Roku.

Na Zachodzie drugi front został ostatecznie otwarty 6 czerwca 1944 roku - był to D-day, czyli dzień lądowania oddziałów wojsk brytyjskich, kanadyjskich, polskich i amerykańskich na plażach Normandii. Operacja Overlordz pewnością była największym przedsięwzięciem technicznym tej wojny. Oznaczała bezpieczny desant setek tysięcy ludzi i ich broni na silnie ufortyfikowanym wybrzeżu, którego obrońcy przygotowywali się na ich przyjęcie od czterech lat. Udała się, ponieważ oprócz dobrego planowania dopisało szczęście. Środki mające zmylić przeciwnika, między innymi bombardowanie fałszywych celów w Pas-de-Calais, wprowadziły niemiecki sztab w błąd co do miejsca lądowania. Hitler, którego przeczucia na temat Normandii okazały się prawdziwe, został przechytrzony. Przewaga w powietrzu zapewniła ściśle wsparcie piechocie na plażach, a także - co ważniejsze - uniemożliwiła Niemcom użycie potężnych rezerw wojsk pancernych. Wśród cudów techniki znalazły się ogromne pływające doki, znane jako Mulberry Harbours, które zostały doholowane na pozycje w pobliżu wybrzeży Normandii, oraz Pluto (Pipeline Under the Ocean - "podwodny rurociąg"), który zapewniał nieprzerwane dostawy ropy. Zmiana pogody przyniosła największy od 25 lat sztorm na Kanale i głównodowodzący, generał Rommel, wybrał się na ów decydujący weekend do domu.

Przeciwnik Rommela, generał amerykański Dwight D. Eisenhower, wiedział, że w tej grze będzie mógł rzucić kostką tylko jeden raz. Start dwukrotnie odkładano. Przychylnego księżycy szybko ubywało, a 156 tysięcy ludzi, 2000 okrętów wojennych, 4000 pojazdów desantowych i 10 tysięcy samolotów całymi dniami utrzymywano w stanie pogotowia. Ale potem, z wielkim drżeniem, wydano rozkaz. W środku nocy, wśród cichnącej wichury, amerykańscy spadochroniarze z 82. i 101. Dywizji Powietrznej zeskoczyli w sam środek niemieckich linii okopów. Jeden z nich - z Kansas - udawał nieżywego, zwisając na spadochronie z wieży Sainte-Mere. Dalej na zachód, na "moście Pegaza", o godzinie 00. 16, pierwszy brytyjski żołnierz na francuskiej ziemi, sierżant Jim Wallwork, cichutko wylądował swoim szybowcem typu Horsa o niecałe 30 metrów od celu, tracąc przytomność od siły uderzenia. Wtedy żołnierze z kompanii D 2. Pułku Lekkiej Piechoty z Oksfordu i hrabstwa Buckinghamshire" przedarli się przez most, zdobyli służbę na kanale Orne, weszli do kawiarni państwa Gondree i przemówili głosem wyzwolenia: "Wszystko w porządku, bracie"100.

Potem, o bladym świcie, otwarto stalowy właz pojazdu desantowego i główne siły

aliantów wysypały się na piasek pięciu plaż, którym wcześniej nadano tajne nazwy. 73 tysiące żołnierzy z amerykańskiej Pierwszej Armii wyszło z wody na plaże "Utah" i "Omaha"; 83 tysiące żołnierzy z Drugiej Armii brytyjskiej i Pierwszej Armii kanadyjskiej wypadło jak burza na piaski "Gold", "Juno" i "Sword". Zaskoczeni Niemcy przypadli do ziemi w swoich bunkrach, bombardowanych ciężkimi pociskami z dział niewidocznych okrętów i bezlitośnie sieczeni ogniem z powietrza. Dopiero na "krwawej Omaha" zdołali wznieść zaporę artyleryjskiego ognia, który dopadł atakujących. To właśnie tam żołnierze amerykańskiej Armii Desantowej, którzy pod ogniem wroga bohatersko pokonali klify, zobaczyli, że stanowisko artylerii na szczycie zostało tymczasem zdemontowane. Ale było to tylko lokalne niepowodzenie. Plan D-day działał. Wcześniej uchwyciwszy za czubek włoskiego buta, teraz alianci zdobyli punkt zaczepienia we Francji. Rzeszę można już było schwycić jak w kleszcze ze wszystkich stron.

Natomiast operacja Overlord rozwijała się powoli. Wehrmacht otrząsnął się z zaskoczenia i zaczął stawiać zajadły opór. Amerykanie przez trzy tygodnie nie mogli zdobyć Cherbourga - głównego portu na wybrzeżu, gdzie nastąpiła inwazja. Brytyjczycy, którzy mieli wkroczyć do Caen, przebili się do miasta w dniu D+34 (czyli 9 lipca). Ale logistyka przerosła wszystko, co oglądano na Wschodzie. Na Mulberry Har-bours przybywały posiłki; rurociągami Pluto płynął nieprzerwany strumień ropy. Kiedy Amerykanie ostatecznie przedarli się na tyły, Niemcom nie pozostało nic innego, jak tylko uciekać. Schwytani pod Falaise we wciąż kurczącej się luce między liniami wojska, uciekali, z obu stron wystawieni na rzeź. Potem przed aliantami otwarła się już droga szybkiego pochodu na Paryż, a następnie - ku linii Renu.

Po dwóch latach klęsk armia niemiecka ostatecznie zwróciła się przeciwko Hitlerowi. 20 lipca 1944 roku w kwaterze głównej Fuhrera na Wschodzie - w Wolfschanze w pobliżu Rastenburga w Prusach Wschodnich (obecnie Kętrzyn), podjęto próbę zamachu. Pod ciężkim dębowym stołem w sali konferencyjnej zostawiono teczkę z bombą w środku. Wybuchła w obecności Fuhrera, który uniknął śmierci, lecz przeżył silny wstrząs i kontuzję ramienia. Bombę podłożył pułkownik Klaus von Stauffenberg -

w Znanego jako Ox and Bucks (przyp. tłum.).

100 S. E. Ambrose, Pegasus Bridge: 6 June 1944, Londyn 1984. O północy z 5 na 6 czerwca mostu Pegaza pilnowało dwóch rekrutów-Polaków, z których jeden, szeregowiec W. Bonck, podobno poszedł do burdelu w Benouyille. Ox and Bucks zostali zluzowani następnego ranka przez komando Lorda Lovata, na czele którego maszerował żołnierz grający na kobzie.

członek arystokratycznego Kreisauer Kreisw. Niepowodzenie spisku oraz straszliwy los spiskowców, których powolne konanie na hakach rzeźniczych sfilmowano dla rozrywki Hitlera, odebrało innym ochotę do dalszych prób. O niemieckim Ruchu Oporu napisano grube tomy. Rola szlachetnych jednostek i małych ugrupowań w rodzaju pastora

Bonhoffera czy grupy "Białej Róży" nie podlega dyskusji. Faktem jednak pozostaje, że nie udało im się osiągnąć wytyczonych celów.

Kiedy w Kętrzynie dokonywano zamachu bombowego na Hitlera, bezpośredni sąsiedzi Niemiec w Polsce i we Francji już z utęsknieniem wyglądali wolności. Armia Radziecka podchodziła do wschodnich przedmieść Warszawy. Oddziały armii amerykańskiej okręwały zachodnie przedmieścia Paryża. Oba miasta były pełne różnych ugrupowań bojowników Ruchu Oporu, których działalnością kierowano głównie z Londynu; oba też rwały się do powstania przeciwko hitlerowskim ciemnościom. W Warszawie na ich czele stała podziemna AK, w Paryżu - Komitet Wolnej Francji.

Paryż rozpoczął powstanie 19 sierpnia. Mimo niedostatków wywiadu idea polegała na przygotowaniu ataków w obrębie miasta, aby w ten sposób przyspieszyć ostateczne uderzenie Amerykanów. Niektóre odłamy francuskiego Ruchu Oporu współpracowały z dowództwem amerykańskim, które uznawało ich za zasługi w bitwach stoczonych od czasu desantu w Normandii. Atakowany ze wszystkich stron garnizon niemiecki zaczął się wycofywać i w tym momencie Amerykanie uderzyli. Francuskiej dywizji pancernej dowodzonej przez generała Leclerca, która walczyła pod amerykańskimi rozkazami, przypadł w udziale zaszczyt wejścia do miasta w czołówce. Niemiecki garnizon poddał się, zlekceważwszy rozkaz Fuhrera, który mu nakazywał nie zostawić kamienia na kamieniu. 25 sierpnia, kiedy w mieście jeszcze działali snajperzy, generał de Gaulle przemarszerował, wyprostowany jak struna, wzdłuż Champs-Élysées. W katedrze Notre-Dame odśpiewano wspianą Te Deum. Mimo znacznych strat wśród ludności cywilnej mieszkańcy wiwatowali. Przedwojenną Trzecią Republikę przywrócono do życia; Paryż był wolny.

Warszawa rozpoczęła powstanie 1 sierpnia - prawie trzy tygodnie wcześniej niż Paryż. Plan polegał na skoordynowaniu ataków w obrębie miasta, z ostatecznym uderzeniem ze strony Sowietów. Ale warszawiakom nie było dane podzielić sukcesu paryżan. Wywiad polskiego Ruchu Oporu był słaby; zbyt późno odkryto, że dowództwo sowieckie nie ma zamiaru pomóc. Sowieccy generałowie wykorzystywali polskie podziemie we wszystkich walkach od momentu przekroczenia polskiej granicy. Ale Stalin nie uznawał niezależnych sił zbrojnych; nie miał też zamiaru pozwolić, aby Polska odzyskała wolność. Atakowany ze wszystkich stron garnizon niemiecki zaczął się wycofywać. Ale wtedy Sowietci nagle zatrzymali się na samej granicy miasta. Zaczęto realizować plan niecznej zdrady. Radio moskiewskie, które dotąd wzywało Warszawę do powstania, teraz zdyskredytowało jego przywódców, nazywając ich "bandą zbrodniarzy". Dwie niemieckie dywizje pancerne ruszyły w stronę miasta; garnizon uzyskał czas na sprowadzenie licznych posiłków spośród najbardziej zajadłych formacji hitlerowskich rezerw. Polskie wojsko generała Berlinga, które walczyło pod sowieckimi rozkazami, zostało wycofane z linii frontu za odmowę wykonywania rozkazów i pró-

1 ("Kreisauer Kreis" - ośrodek skupiony wokół hrabiego Jamesa Helmutha Moitkego,

nazwany tak od nazwy jego majątku na Śląsku, Kreisau (Krzyżowa) (przyp. tłum.).

-bę udzielenia pomocy powstaniu. Samego Berlinga zdegradowano. Podejmowane przez Zachód próby zrzutów dla Warszawy z Włoch hamował opór Sowietów, którzy utrudniali lądowanie i tankowanie samolotów. Ulica za ulicą, dom za domem, kanał za kanałem powstańców bombardowano, ostrzeliwano i wysadzano w powietrze na jednym brzegu Wisły, gdy tymczasem na drugim opalali się sowieccy żołnierze. Podczas jednej z kilku morderczych orgii na warszawskim Mokotowie hitlerowskie oddziały dokonały masakry 40 tysięcy bezbronnych cywilów, w sposób przywodzący na pamięć likwidację warszawskiego getta rok wcześniej. Minęły tygodnie od wyzwolenia Paryża, a warszawscy powstańcy wciąż walczyli. Poddali się po 63 dniach, 2 października, kiedy ich dowódca generał Bór oddał się w niemiecką niewolę. Ich jedyną pociechą było uzyskanie statusu kombatantów. Mimo poświęcenia 250 tysięcy swoich obywateli Warszawa pozostała zniewolona. Przedwojenna Rzeczpospolita Polska nie została przywrócona do życia. W zniszczonej katedrze św. Jana nie odśpiewano Te Deum. Resztki mieszkańców ewakuowano. Rozwścieczony Fiihrer wydał rozkaz, aby w buntowniczym mieście nie został kamień na kamieniu. Przez trzy miesiące systematycznie zmieniano miasto w stertę gruzów, a w tym czasie armia sowiecka, która przywiodła ze sobą swój komitet polskich marionetek, przyglądała się biernie z drugiego brzegu rzeki. Sowietci weszli między puste, ciche, zasypane śniegiem ruiny Warszawy dopiero 17 stycznia 1945 roku.

Mimo desantu w Normandii zachodni alianci doznawali licznych niepowodzeń. We Włoszech Rzym upadł w przeddzień D-day, ale dopiero po kilku miesiącach, które armie aliantów spędziły uwięzione pod Monte Cassino. W tydzień po D-day na nowo zaczęły się londyński Blitz; Niemcy najpierw wysłali na Londyn latające bomby - rakiety V1, nazwane przez Anglików doodlebugs ("bazgrzącymi żukami"), a następnie - w sierpniu - rakiety V2. Lądowanie Amerykanów na francuskiej Riwierze zostało źle zaplanowane i postępowo powoli. Na północy 3 września wśród powszechnej radości została wyzwolona Bruksela. Ale plan Brytyjczyków, zwany operacją Market Garden, przewidujący skok naprzód w celu zdobycia mostów na Renie w Amhem, okazał się klęską, za którą przyszło zapłacić wysoką cenę. Na linii środkowej podczas stoczony w grudniu bitwy w Ardenach (Battie ofthe Bulge) Amerykanie musieli przyjąć na siebie ciężar ostatniego poważniejszego kontrataku sił Wehrmachtu. Pod Bastogne, gdzie 101. Dywizję Lotniczą wezwano do poddania się, zasoby niemieckiego sztabu i jego tłumaczący ostatecznie się wyczerpały, kiedy na wezwanie do kapitulacji Amerykanie odpowiedzieli: Nuts! ("Czubki!") W basenie Morza Śródziemnego armia brytyjska w październiku ponownie wkroczyła do Grecji, gdzie zastała wojnę domową, której musiała stawić czoło. Churchill bez wahania udzielił pomocy rządowi w Atenach, przeciwko atakom ze strony komunistów. Zanim zmuszono Rzeszę do upadku, pozwolono jej przez pewien czas chwiać się nad brzegiem przepaści.

Ostateczne zwycięstwo nad Niemcami w maju 1945 roku nadeszło w nie spotykanej

dotychczas scenerii. Na Zachodzie brytyjskie i amerykańskie bombowce systematycznie obracały wszystkie większe miasta niemieckie w hekatombę ruin i trupów. Urzędnicy hitlerowskiej machiny na próżno planowali swoje ostatnie stanowiska w alpejskich rezydencjach Austrii i Bawarii. Na Wschodzie przedzierały się przez zimę idące na zachód miliony zdesperowanych niemieckich uchodźców. Dziesiątki tysięcy zginęły na pokładzie tonącego "Wilhelma Gustloff" i innych statków prowadzących akcje ratunkowe albo na śmiertelnym szlaku w poprzek skutych lodem wód Frisches Haff (Zalewu Wiślanego). Ostatnim zrywem Hitlera była rekrutacja wszystkich niemieckich mężczyzn powyżej czternastego roku życia i wcielenie ich do tak zwanego Volkssturm. Większość z tych uczniów, inwalidów i weteranów miała zginąć w wyniku sowieckiej strategii, która polegała na zabijaniu każdego, kto miał na sobie niemiecki mundur. Przymusowej ewakuacji dużych miast -jak Danzig czy Breslau - oraz obozów koncentracyjnych -jak Auschwitz - towarzyszyły marsze śmierci. Niemieckie życie na Wschodzie dobiegało kresu. JDÓNHOFF]

Hrabina Marion Dónhoff urodziła się w 1909 roku w rodzinnym pałacu DÓNHOFF w Friedrichstein, położonym w odległości trzydziestu kilometrów od miasta Königsberg w Prusach Wschodnich. Była siódmym z kolei dzieckiem w wielodzietnej rodzinie i żyła normalnym życiem na wpół feudalnej wschodnioeuropejskiej arystokracji, nieświadoma faktu, że ta pozornie ponadczasowa rutyna powoli dobiega kresu.

Na początku XX wieku Friedrichstein wciąż jeszcze oferował swoim mieszkańcom całe piękno natury i wszelkie dobra należne uprzywilejowanym. Położony wśród jezior i lasów, w ostrym klimacie Wschodu, zamek wciągał dzieci w rozkoszną karuzelę konnych przejażdżek, pikników, bibliotek i guwernerów, czułych nianiek i znakomitych gości. Matka Marion, swego czasu dama dworu w Poczdamie, prowadziła dom według wymogów surowej etykiety i w zgodzie z prawami hierarchii społecznej, obowiązującymi na dworze Kaisera. Uczyla służbę, żeby zwracając się do niej, mówiła "moje pokorne dzień dobry Waszej Ekscelencji". Ojciec Marion, Karl August, beztroski obywatel i były dyplomata ambasad niemieckich w Petersburgu i Waszyngtonie, łączył dziedziczny urząd senatora w senacie pruskim z uzyskanym na drodze wyboru mandatem posła niemieckiego Reichstagu. W domu panowała atmosfera przepychu i dobrobytu w życiu publicznym oraz surowości obyczajów i luteranckiej pobożności w życiu prywatnym.

Jak wiele innych szlacheckich rodów niemieckich, Donhoffowie przenieśli się na Wschód w średniowieczu. Ich pierwszą siedzibą był Dünehof, położony nad Ruhrą w Westfalii. Drugą-także nazwaną Dünehof - protoplasta rodu założyli w 1330 roku w pobliżu Rygi w Inflantach, gdzie odtąd mieszkali przez osiemnaście pokoleń. Starsza, inflancka gałąź rodu nosiła nazwisko Denhoff; jej członkowie należeli do największych polskich rodów magnackich - wywodzili się z niej wojewodowie, hetmani, starostowie i kardynałowie. Protoplastą pruskiej, protestanckiej gałęzi rodu Dónhoffów był Inflantczyk Magnus Ernst von Dónhoff, były ambasador Polski w Saksonii i Brandenburgii, który w 1620 roku osiedlił się w okolicy Königsbergu. W 1666 roku jego syn Friedrich kupił większą część

późniejszych rodzinnych posiadłości położonych nad rzeką Pregolą. Wiatach 1709-1714 jego wnuk, Otto Magnus, gubernator miasta Memel i przedstawiciel Prus w rokowaniach poprzedzających zawarcie traktatu w Utrechcie, kupił majątek ziemski Friedrichstein. Na granicy Prus wojny i inne klęski przyjmowano ze stoickim spokojem. W czasie wielkiej wojny północnej 40 procent ludności Prus Wschodnich padło ofiarą zarazy. Czas przewrotów odmierzały kolejno: ustanowienie majoratu dla posiadłości (1791), wkroczenie wojsk francuskich (1807), wyzwolenie chłopów pańszczyźnianych (1810) i wreszcie wkroczenie marszałka Kutuzowa (1813). W czasie pierwszej wojny światowej, uniknąwszy skutków pochodu armii rosyjskiej w sierpniu 1914 roku, majątek powitał swojego wybawcę: samego marszałka Hindenburga.

Z początku wojna 1939 roku wyglądała jak każda inna. Ale zimą 1944-1945 roku było już jasne, że nadchodzi moment totalnej i ostatecznej nemesis. W odróżnieniu od swoich poprzedniczek, posuwająca się naprzód Armia Czerwona była zdecydowana raz na zawsze wykorzenić element niemiecki z Prus Wschodnich. Wszyscy dorośli mężczyźni z rodziny Marion już nie żyli - jedni polegli na froncie wschodnim, innych stracono po zamachu bombowym na Hitlera - i Marion musiała sama przejąć zarząd nad posiadłościami Friedrichstein i Quittainen. Pewnego styczniowego wieczoru 1945 roku wsiadła na konia, włączyła się w strumień zdążających na zachód uchodźców i w ciągu dwóch miesięcy przejechała tysiąc pięćset kilometrów, jakie ją dzieliły od Westfalii. (Zatrzymała się tylko raz: aby odwiedzić synową Bismarcka w miejscowości Yarsin na Pomorzu). Trwająca sześćset lat wschodnia przygoda Dónhoffów zakończyła się dokładnie tam, gdzie się zaczęła. Opuszczony Friedrichstein został włączony w granice Związku Radzieckiego.

Los podobny do losu Friedrichstein i jego mieszkańców stał się udziałem tysięcy miejsc i tysięcy rodzin w całej Europie. Zagłada, jaką bolszewicy zgotowali w latach 1918-1921 własnej arystokracji, stała się także udziałem właścicieli ziemskich we wszystkich krajach, do których kolejno wkraczała Armia Czerwona - albo w latach 1939-1940, albo później - w latach 1944-1945. Stare niemieckie rody z Prus, Czech i państw bałtyckich wtrącano w tę samą przepaść, która pochłonęła polskie rodziny z Litwy, Białorusi i Ukrainy czy rody węgierskie ze Słowacji i Chorwacji. Usuwano nie tylko arystokratów, ale całe populacje należące do różnych klas społecznych. Sowiecka czystka zniszczyła nie tylko klasę uprzywilejowaną, ale całe wielowiekowe kultury¹.

Marion Dónhoff na szczęście ocalała. Po wojnie pracowała jako dziennikarka w Hamburgu; w 1968 roku została redaktorem naczelnym czasopisma "Die Zeit", a w roku 1973 - jego wydawcą. W swoich pamiętnikach zapisała następującą refleksję o bezsensowności zemsty: Nie wierzę też, aby nienawiść w stosunku do tych, którzy odebrali człowiekowi ojczyznę (. . .) musiała być dowodem na to, że się tę ojczyznę kocha. Ilekroć wspominam lasy i jeziora Prus Wschodnich, tamte rozległe łąki i ocienione starymi drzewami aleje, jestem zupełnie pewna, że są tak samo niezrównanie piękne jak wtedy, kiedy były moim domem rodzinnym. Najwyższą formą miłości jest chyba taka

miłość, która nie łączy się z posiadaniem².

t Patrz: Roman Aftanazy, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, Wrocław, 1991; wydanie jedenastotomowe, ilustrowane.

2 Marion Dönhoff, Kindheit in Ostpreussen, Berlin 1988, [przeł. pol. Dzieciństwo w Prusach Wschodnich, Berlin 1993].

Ofensywa Żukowa na Berlin zaczęła się 12 stycznia 1945 roku, z odległości około 600 kilometrów. Armia Czerwona oczyściła Polskę, kiedy zachodni alianci byli jeszcze w sporej odległości od linii Renu. Upadek Budapesztu w połowie lutego umożliwił wypad jednocześnie w dwóch kierunkach - na Wiedeń i na Berlin. Na początku marca zaczęła się szczęśliwa passa Amerykanów, po tym, jak niemieckim saperom nie udało się wysadzić ostatniego czynnego jeszcze mostu na Renie, w Remagen. Z tego zachodniego przyczółka wkrótce miał triumfalnie nadjechać generał Patton -jeszcze szybciej niż Żuków ze Wschodu; jego ludzie mieli się ostatecznie spotkać z żołnierzami Armii Radzieckiej w Torgau, w Saksonii 23 kwietnia. Brytyjczycy - przy pomocy

Kanadyjczyków i Polaków - oswobodzili Holandię i posunęli się już daleko wzdłuż pomocnej równiny. Berlin został odcięty pierścieniem sowieckiej stali. Ze swojego bunkra, zaszypanego szczątkami zburzonych przez bomby domów, Fuhrer obserwował, jak wala się w gruzy fortyfikacje Rzeszy.

Kiedy Wielka Trójka spotkała się ponownie w Jałcie na Krymie - w dniach od 4 do 11 lutego 1945 roku - koniec był już blisko. W sprawie Niemiec zgodzono się co do utworzenia czterech odrębnych stref okupacyjnych, zniszczenia potencjału przemysłowo-wojennego Niemiec, ścigania przestępców wojennych oraz potrzeby zapewnienia Niemcom nie więcej niż "minimum egzystencji". W sprawie Polski zgodzono się co do tego, że powinny się odbyć "wolne i nieskrępowane wybory" oraz że Rząd Tymczasowy powinien wyłonić swoich członków zarówno ze składu lubelskiego komitetu Stalina, jak i spośród Polaków z Londynu. W sprawie Japonii, która najbardziej martwiła schorowanego Roosevelta, zgodzono się co do tego, że ZSRR powinien przystąpić do wojny na Pacyfiku dwa do trzech miesięcy po zakończeniu działań wojennych w Europie. Tajny protokół upoważniał Sowietów do ponownej okupacji Wysp Kurylskich. Wszystkie te ustalenia nie miały mocy traktatu międzynarodowego; były prywatnymi, roboczymi wytycznymi dla państw sprzymierzonych. [OPERACJA KEELHAUL]

W lutym 1945 roku majorowi Denisowi Hilisowi, oficerowi Ósmej Ar- OPERACJA mii Brytyjskiej we Włoszech, powierzono dowództwo obozu dla jen- KEELHAUL żów wojennych w Tarencie, gdzie przebywało 8000 żołnierzy z 162. Turkmeńskiej Dywizji Piechoty, sklasyfikowanych jako "repatrianci". Jego podwładni, powołani w szeregi Armii Czerwonej, wzięci do niewoli przez Niemców na froncie wschodnim, byli trzymani w warunkach krańcowego głodu, który ich skazał na kanibalizm, a następnie zgłosili się do

ochotniczej służby w Wehrmachcie. Major Hilis, który przyłynął wraz z nimi do Odessy, dokąd ich przewieziono na mocy postanowień z Jałty, nie miał cienia wątpliwości, że wszystkich tego rodzaju sowieckich "repatriantów" wysyłano do domu na pewną śmierć¹.

Otrzymując kolejne zadania, Hilis raz za razem stawał w obliczu odwiecznego dylematu żołnierza, którego sumienie nie zgadza się z otrzymywanymi rozkazami. W przypadku parowca "Fede", który próbował wypłynąć z portu w La Spezia do Palestyny z nielegalnym ładunkiem w postaci żydowskich emigrantów na pokładzie, poradził swoim szefom, aby uchylili obowiązujące przepisy i pozwolili statkowi odpłynąć - co też zrobiono. "Chciałem zdusić iskierkę nienawiści, zanim wybuchnie płomień"².

Podczas tak zwanej Operacji Keelhaul³ (1946-1947) Hilisowi zlecono dokonanie przeglądu grupy 498 byłych sowieckich więźniów z obozu w Riccione. Otrzymał rozkaz odesłania do ZSRR (1) wszystkich żołnierzy schwytanych w mundurach niemieckich, (2) wszystkich byłych żołnierzy Armii Czerwonej i (3) wszystkich, którzy udzielali pomocy wrogowi. Wymyślając sztuczne kategorie typu "paramilitarni" oraz prywatnie przynaglając ludzi do ucieczki, Hilis zredukował liczbę repatriantów do 180. Kiedy wyjeżdżali, rosyjski dowódca grupy powiedział mu: "A więc wysyłacie nas na śmierć (. . .). Demokracja nas zawiodła. . ." Hilis odpowiedział: "Składacie siebie w ofierze. Inni będą teraz bezpieczni"⁴.

W przypadku Ukraińców z dywizji Waffen-SS Galizien, przebywających w obozie w Rimini, major Hilis był jednym z kilku oficerów brytyjskich, którzy osobiście odrzucili żądania Sowieckiej Komisji do spraw Repatriacji. Kiedy odroczone wydanie wyroku na dywizję, jej dowódca przysłał mu list z podziękowaniem za "Pana wysoce humanitarne działanie (. . .) w obronie zasad, w imię których rozpoczęła się druga wojna światowa"⁵. Według prawa międzynarodowego, Galicjanie nie byli obywatelami ZSRR, lecz Polski. Hilis przyznał się do "naginania przepisów"⁶. Wkrótce potem postawiono go przed sądem wojskowym i zdegradowano pod zarzutem nieodpowiedniego zachowania: przyłapano go, jak o świcie robił pompki i przewrotki na rynku w Trieście.

Prowadzoną przez aliantów politykę przymusowej repatriacji wielkiej liczby ludzi - mężczyzn, kobiet i dzieci - których czekała śmierć z rąk Stalina lub Tity, nazwano zbrodnią wojenną. W dolinie Drawy w Austrii, gdzie w czerwcu 1945 roku oddziały brytyjskie użyły przemocy, okrążając żołnierzy z tak zwanej Brygady Kozackiej i ich rodziny, akcja wywołała falę masowych samobójstw. Ale fakt ten trzymano w głębokiej tajemnicy - aż do chwili, gdy w roku 1973 w USA wyszedł na światło dzienne raport napisany przez majora Hilisa, i do czasu otwarcia brytyjskich archiwów. Sotżenicyn nazwał ten incydent "Ostatnią Tajemnicą". Do wiadomości publicznej dotarł dopiero za pośrednictwem książek wydanych trzydzieści czy czterdzieści lat później⁷. Jeszcze później, w wyniku odbywającego się w Londynie niecodziennego procesu o zniesławienie, skazano na zapłacenie odszkodowania w wysokości półtora miliona funtów hrabiego Mikołaja Tołstoja, autora książki *The Minister and the Massacres*

("Minister i masakra"), w której opisał spisek brytyjskich oficerów w celu zatajenia faktów. Powodem w procesie nie był minister oskarżany o wydanie rozkazu przekazania Kozaków w ręce Sowieców, lecz pewien brytyjski oficer, który - stanąwszy wobec takiego samego dylematu jak Hilis - postąpił inaczej. Nie dostał ani grosza odszkodowania, a tymczasem obrońcy toczyli boje w europejskich sądach⁸.

Osobistej odpowiedzialności nigdy nie jest łatwo dowieść. Ale zasada moralna jest jednoznaczna. Jeśli "słuchanie rozkazów" nie mogło być usprawiedliwieniem dla Adolfa Eichmanna, to nie mogło być także usprawiedliwieniem dla alianckich oficerów.

¹ Denis Hilis, *Tyrants and Mountains: a Reckless Life*, Londyn 1992, s. 103-108.

² *Ibid.*, s. 120-124. W nagrodę Hilis stał się pierwowzorem karykaturalnej postaci z powieści Leona Urisa *Exodus*, a następnie bohaterem opartego na tym incydencie hollywoodzkiego filmu, który próbuje nie dopuścić do odplynięcia statku.

³ Keelhaul- przeciągnięcie marynarza pod kilem statku, stosowane jako kara; przen. : surowa kara (przyp. tłum.).

⁴ Hilis, *Tyrants and Mountains*, s. 130.

⁵ *Ibid.*, s. 136.

^e *Ibid.*, s. 137-140.

⁷ Por. Nicholas Bethell, *The Last Secret: Forcible Repatriation to Russia, 1944-1947*, Londyn 1974; Ni-cholas Tolstoy, *Victims of Yalta*, Londyn 1978; Nicholas Tolstoy, *The Minister and the Massacres*, Londyn 1986.

⁸ A. Cowgill, T. Brimelow, C. Booker, *The Repatriation from Austria m 1945: the Report ofan Enquiry*, 1. 1, 2, Londyn 1990, recenzja: J. Jolliffe, *The Rwierra ofHades*, "Spectator" z 20 października 1990; D. John-son, Macmillan: a vindication that came too late, "The Times" z 19 października 1990; R. Harris, Here's a way out for every war criminal, "Sunday Times" z 21 października 1990.

Z ciałami politycznymi jest tak samo jak z ciałami ludzkimi, kiedy doktorzy sprzecząją się co do dokładnego momentu śmierci: czy chodzi o serce? A może o mózg lub członki? W przypadku Trzeciej Rzeszy oblężenie Berlina oznaczało nieuchronną śmierć przez uduszenie; samobójstwo Fuhrera 30 kwietnia unicestwiała wszelkie szansę na wyzdrowienie; powszechna kapitulacja w nocy z 8 na 9 maja była ostatnią drgawką.

Trybunał w Norymberdze z 1946 roku można porównać do sądu zwołanego dla ustalenia przyczyn śmierci.

Oblężenie Berlina, tak jak to przewidziano w Jałcie, pozostawiono Armii Radzieckiej. Ostateczna faza trwała przez trzy tygodnie, poczynając od 20 kwietnia. Żuków rzucał do walki rezerwy, nie oglądając się na koszty; w czasie tej jednej operacji stracił prawdopodobnie więcej ludzi niż armia amerykańska w czasie całej wojny. W miarę jak zacieśniała się pętla, wysłizgiwali się z niej różni wysocy urzędnicy Hitlera. Jego zastępca, Martin Bormann, zniknął i nikt go już nigdy nie zobaczył. Jeden z ostatnich samolotów opuścił Niemcy z hitlerowskimi archiwami na pokładzie. Berlin sprzedawał się za wysoką cenę: było to powstanie warszawskie a rebours. Wreszcie sowieccy żołnierze zatknęli czerwony sztandar na szczycie zburzonego Reichstagu.

W swoim bunkrze na skrzyżowaniu Wilhelmstrasse i Unter den Linden Führer stracił wszelki kontakt z zewnętrzną rzeczywistością. "Jeśli przegramy wojnę - zauważył - zginie także naród"⁰². Jego rozkazy przekazywano w milczącą pustkę. 29 kwietnia zawarł formalne małżeństwo z Ewą Braun, która wcześniej odrzuciła propozycję ucieczki. 30 kwietnia nowożeńcy zginęli w samobójczym pakcie - od trucizny i kuli pistoletowej. Uniknęli w ten sposób losu Mussoliniego i jego kochanki, których poprzedniego dnia powieszono za nogi w Mediolanie. Kiedy Hitler umierał, Rosjanie byli w odległości niecałych 70 metrów. Führer zostawił polecenie, aby ich ciała oblano benzyną i spalono, oraz krótką ostatnią wolę i testament: Nie jest prawdą, jakobym ja, lub ktokolwiek w Niemczech, pragnął wojny 1939 roku. Chcieli jej i podzegli do niej wyłącznie ci międzynarodowi mężowie stanu, którzy albo byli z pochodzenia Żydami, albo też działali w interesie Żydów (. . .) Umieram z lekkim sercem, świadom niewymiernych czynów naszych żołnierzy na froncie (. . .) Nade wszystko, wzywam przywódców narodu (. . .) do skrupulatnego przestrzegania praw rasy, i do bezlitosnego sprzeciwiania się temu powszechnemu trucieliowi wszystkich nacji - międzynarodowemu żydostwu⁰³.

Szczałki Fuhrera i jego żony zostały pogrzebane przez agentów KGB w Niemczech Wschodnich i ostatecznie spalone przez nich w roku 1970. Dwa odłamki czaszki, podobno Hitlera, znaleziono w roku 1993 w byłych sowieckich archiwach.

Dzień "zwycięstwa w Europie", czyli VE Day ("Victory in Europe Day"), nadszedł w drugim tygodniu maja. Dla hitlerowców oznaczał ostateczne unicestwienie, zemstę ich bogów; narodowi niemieckiemu ogłaszał totalną klęskę. Generał Montgomery przyjął kapitulację delegacji niemieckiej w swoim namiocie w Llineburgu, generał Eisenhower przyjął formalną kapitulację w swojej bazie w pobliżu Reims; marszałek Żuków zrobił to samo w swojej kwaterze głównej w Karishorst. Moment bezwarunkowej kapitulacji Niemiec wyznaczono na północ 8 maja (czasu środkowoeuropejskiego). Była piąta rano 9 maja (czasu moskiewskiego).

Jak zwykle, proklamowanie pokoju nie w pełni odpowiadało rzeczywistości. Alianci wciąż jeszcze prowadzili wojnę na Pacyfiku. Na pustyni w Nowym Meksyku uczeni nadal gorączkowo przygotowywali pierwszą próbę nuklearną. W Europie dalej istniały enklawy

toczących się walk. Niemiecką armię, osaczoną w Pradze, wykończyły jed-

ř2 Do Alberta Speera, 19 marca 1945, cyt. w: Bullock, Hitler, s. 774. "" Ibid. , s. 794-795.

-nostki armii włosowców, która nadaremno zmieniała front, licząc na odroczenie wyroku. Enklawy lokalnego oporu przeciwko przejęciu władzy przez Sowieców utrzymywały się w Europie Wschodniej i na zachodnich terenach ZSRR aż do lat pięćdziesiątych.

Sześć tygodni później, w Poczdamie - w dniach od 17 lipca do 2 sierpnia - Wielka Trójka spotkała się po raz ostatni. Spośród przywódców czasu wojny przetrwał tylko Stalin, pełen podejrzeń, że mocarstwa kapitalistyczne obrócą się teraz przeciw niemu. Wbrew wszelkim przewidywaniom, Churchill przegrał w powojennych wyborach w Wielkiej Brytanii i w trakcie konferencji zastąpił go socjalista Clement Attiee. Roosevelt zmarł przed upadkiem Niemiec; jego następcą został praktycznie myślący wiceprezydent, Harry Truman. Różnice między uczestnikami spotkania były tak ogromne, że początkowy pomysł zorganizowania konferencji pokojowej odłożono do lepszych czasów. Kiedy Truman zaaranżował melodramatyczny komunikat o udanych amerykańskich próbach z bronią atomową, Stalin nawet nie mrugnął okiem.

Tak więc Poczdam trzymał się spraw praktycznych. Niemcy miały otrzymać Sojuszniczą Radę Kontroli, która zajmowałaby się koordynacją zarządzania czterema strefami okupacyjnymi. Austrii miano przywrócić niepodległość. Francja miała odzyskać Alzację z Lotaryngią, a Czechosłowacja - Sudety. Polska miała dostać granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, bez względu na to, czy Polacy życzyli sobie tego, czy nie. Wszyscy Niemcy mieszkający na wschód od nowych granic mieli zostać wypędzeni. Wszyscy hitlerowscy przywódcy, którzy wpadli w sieć aliantów, mieli stanąć przed Międzynarodowym Trybunałem do spraw Zbrodni Wojennych. Poza tym alianci nie znaleźli zbyt wielu punktów, co do których mogliby się zgodzić; zresztą nie próbowali.

Tymczasem toczył się już pełną parą proces odbudowy i zapomnienia: Po każdej wojnie ktoś musi posprzątać.

Jaki taki porządek

Sam się przecież nie robi.

Ktoś musi zepchnąć gruzy

na pobocza dróg,

żeby mogły przejechać

wozy pełne trupów.

(. . .)

Fotogeniczne to nie jest

i wymaga lat.

Wszystkie kamery wyjechały już

na inną wojnę.

(. . .)

Ci, co wiedzieli,
o co tutaj szło,
muszą ustąpić miejsca tym,
co wiedzą mało.
I mniej niż mało.
I wreszcie tyle co nic¹⁰⁴.

104 Wisława Szymborska, Koniec i początek.

Piątek, 19 października 1945, Norymberga¹⁰⁵. Miasto było pod okupacją wojsk amerykańskich. Dowództwo nad miejskim więzieniem, położonym tuż obok Pałacu Sprawiedliwości przy Furtherstrasse, objął amerykański pułkownik. Dwudziestu jeden spośród dwudziestu czterech wymienionych z nazwiska oskarżonych w "procesie przeciwko głównym niemieckim przestępcom wojennym" siedziało zamkniętych w celach. Był to dzień, w którym miano im wręczyć akty oskarżenia.

Zadanie doręczenia akt spadło na pewnego młodego brytyjskiego majora, byłego jeńca wojennego, płynnie mówiącego po niemiecku. Kiedy tuż przed godziną drugą po południu wszedł na blok, zobaczył trzy piętra cel z małymi zakratowanymi okienkami w drzwiach. Przy każdych drzwiach stał w niedbalej pozie wojskowy strażnik i przez kratę zaglądał do środka. Na wyższych piętrach otwarte galerie zabezpieczono drucianą siatką. Dwudziesty drugi oskarżony właśnie popełnił samobójstwo. Świadcami wydarzenia miało być kilkanaście osób. Majora wprowadzili na blok komendant więzienia i sierżant żandarmerii, który niósł klucze. Za nimi szli sekretarz Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w towarzystwie tłumacza, dwaj amerykańscy żołnierze niosący dokumenty, oficer amerykańskiej służby bezpieczeństwa, więzienny psycholog z notesem w ręku oraz luterański duchowny pełniący obowiązki więziennego kapelana. Od tyłu pochód zamykała gromadka "śnieżyczek" - amerykańskich żandarmów w charakterystycznych białych hełmach.

Teczki z aktami oskarżenia, świeżo przełożonymi z angielskiego na niemiecki, były grube. Na stronie tytułowej umieszczono napis: "Stany Zjednoczone Ameryki Pomocnej, Republika Francuska, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii oraz Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich przeciwko. . .", po czym następowała lista dwudziestu czterech nazwisk, którą otwierało nazwisko Góringa. Wymieniono cztery przestępstwa: udział w spisku, zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości. Każdy z oskarżonych miał otrzymać dwa egzemplarze akt, w których wyliczano zarówno ogólne zarzuty, jak i szczegółowe fakty będące podstawą oskarżenia. Anglo-amerykańska praktyka sądowa wymagała, aby akty zostały oddane oskarżonym do rąk własnych.

Chociaż młody major był absolwentem prawa, miał niewielką praktykę w wypełnianiu takich obowiązków. Widok siatki z drutu sprawił, że wrócił myślą do jednego z towarzyszy broni, belgijskiego lotnika, który wpadł w ręce Gestapo i który popełnił samobójstwo,

skacząc z dokładnie takiej samej galerii w więzieniu w Suresnes. Mimo że już od kilku miesięcy pracował w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym, dopiero teraz przyjechał do Norymberg! i nie zetknął się jeszcze twarzą w twarz z żadnym z więźniów: Spojrzałem w stronę wysokiego okna daleko na końcu budynku więzienia. Spiralne schody prowadzące do górnego rzędu cel odcinały się ciemną sylwetką na tle jasnego jesienno-słonecznego światła. Panowała tu odwieczna cisza, tylko złowrogi brzęk kluczy (. . .)

Cisza trwała aż do chwili, kiedyśmy dotarli do celi przy końcu korytarza. Strażnik zasalutował. Zauważyłem, że jest uzbrojony w rewolwer i pałkę. . . Gdy otwierano celę, zebrałem się w sobie, szykując się na spotkanie [z więźniem, który] (. . .) niepewnie podniósł się na nogi (. . .)

Zdziwiłem się, że potrafię wydobyć z gardła głos: 'r5 Wcześniejsza wersja tego tekstu została opublikowana w "Gazecie Wyborczej" z 3-4 kwietnia 1993, pod znakomitym tytułem Prawda ujawniona i prawda ukryta.

- Hermami Wilhelm Góring?

- Jawohl.

- Jestem major Neave; Międzynarodowy Trybunał Wojskowy powierzył mi obowiązek przekazania panu aktu oskarżenia przeciwko panu.

Twarz Góringa przybrała gniewny wyraz - niczym u aktora grającego gangstera - w miarę Jak tłumacz przekazywał mu te słowa. Wręczyłem mu kopię akt, a on wziął ją ode mnie w milczeniu. Słuchał, a ja mówiłem dalej: - Polecono mi także, bym objaśnił panu artykuł 16 Deklaracji Trybunału. Wręczono mu egzemplarz w języku niemieckim.

- Proszę spojrzeć na paragraf (c). Ma pan prawo albo sam bronić się przed Trybunałem albo też skorzystać z pomocy obrońcy.

Mówiłem precyzyjnie i poprawnie. Gdy przerwałem, Góring wyglądał na człowieka pełnego powagi i przygnębienia.

- A więc stało się - powiedział.

- Może pan sam wybrać sobie adwokata, ale też może go panu wyznaczyć Trybunał.

Było oczywiste, że Góring nie rozumie (. . .) Potem powiedział: - Ja me znam żadnych prawników. Nie mam do czynienia z prawnikami (. . .)

- Sądzę, że byłoby dla pana korzystne, gdyby ktoś pana reprezentował (. . .) Wzruszył ramionami.

- Wszystko to wydaje mi się dość beznadziejne. Muszę bardzo dokładnie przeczytać te akta ale nie widzę, jaką mogłyby mieć podstawę prawną (. . .)

W parę godzin po tym, jak opuściłem celę Góringa, doktor Gilbert, więzienny psycholog poprosił go o podpisanie aktu oskarżenia. Góring napisał: "Zwycięzca zawsze będzie sędzią a pokonany oskarżonym"10*.

W ten sposób, jeszcze zanim rozpoczął się proces norymberski, został sformułowany jego podstawowy dylemat.

Jesienią 1945 roku Europa egzystowała na skrajnie niskim poziomie życia. Zwycięscy alianci podzielili zdewastowane Niemcy na cztery strefy okupacyjne i walczyli o utrzymanie jednolitego frontu. Kraje zachodnie, wyzwolone przez wojska brytyjskie i amerykańskie - Francja, Włochy, Belgia, Holandia - starały się z powrotem powiązać pozrywane nici przedwojennego życia. Kraje wschodnie, wyzwolone przez Armię Radziecką, odkrywały, że wyzwolenie wiąże się z nową formą podboju. Wielka Brytania -jeden z krajów walczących, który uniknął okupacji - wybrała właśnie socjalistyczny rząd, który uprzytomniał sobie stopniowo, że zwycięstwo nie jest gwarancją zapobieżenia wyraźnemu obniżeniu statusu. W Europie nie było ani jednego kraju, który-jak USA - wyszedłby z wojny zwycięsko, a zarazem bez uszczerbku. Garstka państw neutralnych - od Hiszpanii po Szwecję - mogła do pewnego stopnia korzystać z prawdziwej niezależności.

Kilka państw już wcześniej zorganizowało procesy przeciwko czynom wojennym, które teraz uznano za zbrodnicze. W Oslo we wrześniu osądzono i stracono Ouisnga; w Paryżu 9 października najwyższy wymiar kary wymierzono Lavalowi. W Moskwie odbył się w czerwcu proces przywódców polskiego podziemia; opinia publiczna na Zachodzie słabo zdawała sobie sprawę, że w tym wypadku oskarżeni nie byli ani faszystami, ani kolaborantami, ale bohaterskimi obrońcami demokracji, których jedyną zbrodnią była walka o niepodległość ojczyzny. Rządy Zachodu były

““Airey Neave, Nuremberg:

A Personal Record, Londyn 1978, s. 73-85. Autor zginął w roku 1979 od wybuchu bomby podłożonej przez irlandzkich terrorystów na parkingu przed Izbą Gmin.

Mapa 27. Niemcy po roku 1945

raczej skłonne nieoficjalnie nakłaniać do wydania łagodnych wyroków, niż otwarcie protestować.

Norymberga, jedno z najstarszych i najbardziej niemieckich miast Niemiec, została zamieniona w kupę gruzów. Padła ofiarą jedenastu zmasowanych nalotów, a potem - kiedy dwa oddziały SS wybrały ją sobie jako scenę ostatniego aktu oporu -bezlitośnie zmusiła ją do kapitulacji ciężka artyleria amerykańska. Była rodzinnym miastem średniowiecznych meistersingerów i Tannhausera, Albrechta Diirera i Wita Stwosza; w poprzednim stuleciu tu właśnie usytuowano Muzeum Niemieckie - wspaniałe zbiory dzieł niemieckiej sztuki narodowej i historii. W latach trzydziestych miasto było punktem zbornym największych faszystowskich demonstracji Hitlera. Teraz wybrano je na miejsce procesu głównych niemieckich przestępców wojennych - po części ze względu na jego symboliczny charakter, a po części dlatego, że jego imponujący Pałac Sprawiedliwości

jakimś cudem uniknął skutków bombardowania. Zorganizowanie tego procesu w Norymberdze w szczególny sposób podkreślało przekonanie aliantów, że korzenie niemieckiego zła tkwią nie w pruskim militarystyce (jak sądzono w roku 1918), lecz w samej naturze narodowej tożsamości Niemców. Wydawało się, że wybrano Norymbergę, ponieważ celem procesu było nie tylko wymierzenie kar za zbrodnie, ale także udzielenie ważnej lekcji historii.

Szczególnym wkładem Norymbergi w proces była jednak osoba oskarżonego nr 8, Juliusa Streichera (ur. 1885), który w latach 1933-1940 sprawował w mieście władzę jako faszystowski gauleiter. Był to jego drugi pobyt w więzieniu obok Pałacu Sprawiedliwości - kiedyś aresztowano go za napastowanie młodocianego więźnia podczas oficjalnego obchodu cel. Streicher był jawnym zbrodniarzem seksualnym, co mieli okazję zaobserwować jego strażnicy, a także -przez całe życie - zajadłym żydo-żercą. Specjalizował się w łączeniu seksu z antysemityzmem. W ramach prowadzonej przez siebie krucjaty przeciwko "skażeniu rasy" wymyślił pozbawioną wszelkich naukowych podstaw teorię biochemiczną, w myśl której białko zawarte w spermie Żydów miało rzekomo zdolność trwałego "infekowania" organizmu każdej kobiety, z którą nastąpił kontakt. Jako wydawca pisma "Der Stiirmer" prowadził stałą kampanię ochrony niemieckich dziewcząt przed żydowskimi uwodzicielami; sprawie tej nadał zresztą później pseudonaukowy kształt na łamach czasopisma "Deutsche Volksgesundheit aus Blut und Boden". Był głównym inicjatorem ustaw norymberskich, które zabraniały na terenie Niemiec wszelkich kontaktów seksualnych między ludnością żydowską i nie-żydowską. W roku 1938, podczas Kristallnacht, wygłosił przemówienie wzywające uczestników rozruchów do pójścia za wspianym przykładem średniowiecznych pogromów, które wydarzyły się w Norymberdze. Jako jeden z pierwszych rekrutów w szeregach NSDAP, należał do tych nielicznych przywódców hitlerowskich, którzy zwracali się do Hitlera per ty. Ale przebrał miarę, oświadczając publicznie, że córka Görin-ga została poczęta w drodze sztucznego zapłodnienia. Rozwścieczony Reichsmarschall zainicjował akcję komisji dochodzeniowej, która wykryła tak ogromną korupcję, że nawet Hitler nie mógł uchronić Streichera od natychmiastowej dymisji.

Decyzja zorganizowania procesu przeciwko przestępcom wojennym nie była dla aliantów ani łatwa, ani prosta. Churchill był przeciwny, podobnie jak amerykański sekretarz skarbu Henry Morgenthau. Wobec braku precedensów prawnych obaj utrzymywali, że lepiej będzie poddać hitlerowskich przywódców egzekucji w trybie doraźnym. Przegłosowano ich. Rządy państw sprzymierzonych podjęły zobowiązanie w sprawie procesów o zbrodnie wojenne, przyjmując Deklarację św. Jakuba (ze stycznia 1942 roku) oraz Deklarację moskiewską (z listopada 1943 roku); ustanowiona linia postępowania miała zbyt wielu zwolenników, by można ją było odrzucić. Jeśli chodzi o pozostałe państwa Wielkiej Trójki, zarówno Roosevelt, jak i Stalin byli za. W rezultacie procesy musiały się odbyć. Były konieczne jako "szczerą, choć naiwną próbą zastosowania litery prawa"¹⁰⁷ oraz jako demonstracja nieograniczonej władzy zwycięzców. Stalin wykorzystywał procesy pokazowe jako narzędzie zwycięstwa politycznego na terenie Związku

Radzieckiego, i nie ma powodu sądzić, że byłby skłonny przepuścić tak wspaniałą okazję demonstracji siły po swoim wielkim międzynarodowym zwycięstwie. Przecież to właśnie Stalin najwięcej skorzystał na tych procesach, bo w wyniku takich czy innych sprawiedliwych ustaleń sam łatwo mógł być znaleźć się na ławie oskarżonych.

Międzynarodowy Trybunał Wojskowy został powołany po konferencji poczdamskiej. Statut Trybunału ogłoszono 8 sierpnia 1945 roku, w dwa dni po zrzuceniu bomby atomowej na Hiroszimę. Procesy norymberskie zostały pomyślane jako europejski odpowiednik analogicznych procesów przeciwko przywódcom Japonii, które miały się odbyć w Tokio.

Po wręczeniu oskarżonym aktów oskarżenia ustalono datę rozpoczęcia procesów norymberskich na 20 listopada 1945 roku. Następnie rozpoczęła się seria 403 otwartych posiedzeń, które odbywały się w głównej sali rozpraw Pałacu Sprawiedliwości i które zostały zakończone - ponad dziesięć miesięcy później, pierwszego października 1946 roku - odczytaniem ostatecznego wyroku sądu. Czterech sędziów państw alianckich, pod przewodnictwem sędziego królewskiego Sir Geofreya Lawrence'a, zasiadało wraz ze swoimi zastępcami po jednej stronie sali. Dwudziestu jeden oskarżonych, z których zresztą żaden nie przyznał się do winy, siedziało pod silną strażą woj skowana ławach oskarżonych po przeciwnej stronie. Czterech oskarżycieli z ramienia państw alianckich - Amerykanin, Brytyjczyk, Francuz i Rosjanin - dzieliło miejsca na środku sali ze swoimi zastępcami i oskarżycielami pomocniczymi, a także grupą niemieckich obrońców oraz tłumem urzędników i tłumaczy. Galerię dla publiczności zbudowano na górze w jednym z bocznych skrzydeł sali. Postępowanie prowadzono w językach angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Wobec tego przez cały czas większość uczestników procesu słuchała symultanicznego tłumaczenia w słuchawkach.

Poza obecnymi sądzono także in absentia zastępcę Hitlera, Martina Bormanna, oraz osiem organizacji postawionych w stan oskarżenia pod zarzutem prowadzenia przestępczej działalności: SS, SD, SA i Gestapo, "korpus kierowników politycznych NSDAP", rząd Rzeszy, Sztab Generalny i Najwyższe Dowództwo Wehrmachtu. Postępowanie przeciwko przemysłowcowi Gustawowi Kruppowi umorzono z powodu uznania oskarżonego za niezdolnego do odpowiedzialności prawnej. W sumie oskarżenie przedstawiło ponad 4000 dokumentów, 1809 pisemnych zaświadczeń i 33 świadków. Pokazano także taśmy filmowe oraz zademonstrowano szereg przerażających eksponatów - między innymi "ludzkie abażury" i głowy ludzkie osadzone na drew-

'Ż7 Ihid. , s. 26.

-nianych postumentach niczym łby upolowanych jeleni. Obrona przedstawiła 143 świadków oraz setki tysięcy pisemnych oświadczeń. Materiały z procesu, wydane w 1946 roku, liczą czterdzieści trzy tomy.

Mowy oskarżycielskie odwoływały się do szczytnych zasad moralnych, zdradzając jednak równocześnie pewną niepewność w kwestiach prawnych. Sędzia Robert H. Jackson przyznał, że "Trybunał jest instytucją nową i eksperymentalną". Sir Hartley Shawcross odwoływał się do "reguły prawa", Francois de Menthon - do "sumienia narodów". Generał Rudenko mówił o "świętej pamięci milionów ofiar hitlerowskiego terroru" oraz o "sumieniu wszystkich miłujących pokój narodów". Zapewne najtrafniej argumentował Jackson, podkreślając, że rezygnacja z działania byłaby niedopuszczalna i że "cywilizacja zadaje (. . .) pytanie, czy prawo jest aż tak nieudolne, aby pozostać całkowicie bezradnym wobec zbrodni tej miary"¹⁰⁸.

W granicach określonych przez warunki, w jakich się odbywał, proces został przeprowadzony z pełnym zachowaniem dobrych obyczajów i z wielką rozwagą. Prezes Trybunału Geoffrey Lawrence dawał przykład zespołowi sędziowskiemu, odnosząc się z największą uprzejmością do obrony i w razie potrzeby z wyraźnym niezadowoleniem upominając oskarżenie. Jedyne zakłócenie zdarzyło się podczas przesłuchania Göringa, gdy Jackson na chwilę stracił panowanie nad sytuacją. Podczas całego procesu niebezpieczeństwo wydania pochopnego orzeczenia pozostawało niewielkie, a możliwość uniewinnienia realna.

Najbardziej ważne świadectwo przedstawiono w sprawie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Członków partii faszystowskiej obciążały dowody, zwłaszcza te, które wynikały z ich własnych dokumentów. Obozy śmierci, których celem było Endlosung, niewyobrażalne okropności pseudomedycznych doświadczeń, masowe zbrodnie bezprecedensowych rozmiarów - wszystko to zostało w pełni udokumentowane w sposób stwarzający niewielkie ryzyko błędu. Najłabsze dowody przedstawiono w sprawie działalności spiskowej, a także w sprawie akcji, które obrona mogła łatwo przedstawić jako normalne działanie obywateli suwerennego państwa. Trudno było udowodnić, że "potajemne spotkania" Hitlera z towarzyszami były organizowane w złych intencjach, czy też że re-militaryzacja Niemiec była sama w sobie inspirowana zamiarem agresji. Bezpośrednie porównania z postępowaniem państw sprzymierzonych były jednak niedozwolone. Obrona nie mogła się odwołać ani do uchybień traktatu wersalskiego, ani do kwestii ofensywy lotniczej aliantów, ani do okrucieństw, jakich dopuszczały się wojska sowieckie. "Jesteśmy tu po to, by sądzić głównych przestępców wojennych" - utrzymywał prezes Trybunału - "a nie po to, żeby wytaczać proces państwom, które występują w roli oskarżycieli". Próby omawiania warunków panujących w alianckich obozach dla internowanych czy też przymusowych wysiedleń ludności niemieckiej, które właśnie się odbywały, były natychmiast ucinane. "Obrona próbuje wprowadzać kwestię łamania prawa międzynarodowego przez państwa sojusznicze" - donosił "The Times" z 8 maja 1946 roku - "ale [prokurator] oświadczył wyraźnie, że jeżeli takie postępowanie zostanie przyjęte, będzie musiał przedstawić dowody na odparcie tych zarzutów, co niepotrzebnie przedłuży proces"¹⁰⁹.

108 Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, Norymberga; Speeches of the Chief Prosecutors, Londyn 1946.

““Manchester Guardian”, 23 marca 1946; “The Times”, 8 maja 1946; cyt. w: A. i J. Tusa, The Nuremberg Trial, Londyn 1983, passim.

Sprawę masakry w Katyniu poruszył na początku prokurator radziecki. Kiedy obrona wykazała, że wiele z informacji przytoczonych przez oskarżyciela jest fałszywych, zespół radziecki natychmiast zażądał jej wycofania. [KATYŃ]

Naoczni świadkowie procesu mówili o wielu momentach dramatycznych lub pełnych ironii. Opisywano symboliczną scenę - Hessa rzucającego z ławy oskarżonych wściekłe spojrzenia i czytającego baśnie braci Grimmów. Inną drobną sensacją odnotowano w listopadzie, kiedy do zespołu radzieckich prokuratorów dołączył bez uprzedzenia Andriej Wyszynski, przedstawiciel ZSRR w ONZ, pamiętny prokurator generalny Stalina, oskarżyciel w procesach okresu czystek z lat trzydziestych. Wielu komentatorów wspomniało o osobliwym kontraście między atmosferą sali sądowej, nad którą ciążyło groźne fatum, a strumieniem koktajli na dżinie płynącym beztrąsko w barze sąsiedniego Grand Hotelu.

Amerykańskie służby bezpieczeństwa zapewniły oskarżonym opiekę dwóch psychiatrów i jednego psychologa. W ramach swoich obowiązków psycholog przygotował zestawienie ilorazów inteligencji oskarżonych: Schacht - 143, Seyss-Inquart - 140, Göring - 138, Dönitz - 138, von Papen - 134, Raeder - 134, Frank - 130, Fritzsche - 130, von Schirach - 130, von Ribbentrop - 129, Keitel - 129, Speer - 128, Jodl - 127, Rosenberg - 127, von Neurath - 125, Funk - 124, Frick - 124, Hess - 120, Sauckel - 118, Kaltenbrunner - 113, Streicher 106”.

Ostateczne wyroki, gdy je w końcu ogłoszono, wywołały pewne zdziwienie. Bankier Schacht, propagandysta Fritzsche i były wicekanclerz von Papen zostali oczyszczeni ze wszystkich zarzutów, podobnie jak rząd Rzeszy, Sztab Generalny i Najwyższe Dowództwo. Dönitz, von Neurath, von Schirach, Speer i Hess otrzymali wyroki więzienia w wymiarze od dziesięciu lat do dożywocia. Göring został nazwany “czołowym podżegaczem wojennym” i skazany z tytułu wszystkich czterech przestępstw. Jego oraz dziesięciu innych oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie. Prokurator radziecki zgłosił votum separatum w sprawie wszystkich uniewinnień i kar więzienia. Każdy z więźniów na swój sposób zareagował na perspektywę śmierci przez powieszenie. Jodl powiedział z goryczą: “Na to nie zasłużyłem”. Ribbentrop zauważył: “Nie będę mógł napisać swoich pięknych memuarów”. Hans Frank oświadczył: “Zasłużyłem na to i tego się spodziewałem”¹¹². Kiedy psycholog spytał Hessa, jaki dostał wyrok, Hess odparł: “Nie mam pojęcia. Prawdopodobnie karę śmierci. Nie słuchałem”¹¹². Göring oszukał kątą, polykając pigułkę z cyjankiem, którą miał schowaną pod koroną zęba.

Dziesięć egzekucji przeprowadzono w sali gimnastycznej bloku 16 października 1946 roku. Większość skazanych umierała z patriotycznymi okrzykami na ustach. Frank krzyknął Deutschland iiber alles. Streicher powiedział: , Heil Hitler. Purim 1946. Bolszewicy wszystkich was powieszają”, a potem polecił się pamięci żony. Rozeszła się plotka, że kat sfuszerował robotę, przedłużając skazanym umieranie, i że ciała zostały spalone w Dachau. Pięciu pozostałych więźniów przewieziono do więzienia Spandau

“ř Cyt. w: Neave, Nuremberg, s. 331.

“M. Bloch, Ribbentrop, Londyn 1992, s. 454.

“2 Tusa i Tusa, The Nuremberg Trial, s. 472.

w Berlinie, gdzie cztery mocarstwa miały wspólnie sprawować administrację aż do tajemniczej śmierci Hessa w 1987 roku.

Od samego początku procesy poddawano szerokiej krytyce. W aspekcie czysto politycznym wysuwano obawę, że oskarżeni zostaną wyniesieni na piedestał męczenników. Tak się jednak nie stało - ani w Niemczech, ani nigdzie indziej. Fala odrazy, jaką wywołały fakty wydobyte na jaw podczas procesów, była dość silna, aby odeprzeć wszelkie przeciwprądy współczucia. Jeśli w ogóle istniała powszechna zbieżność opinii, to było to przekonanie, że zbrodnie hitlerowskie przeważają nad brutalną sprawiedliwością, jaką wymierzono jednostkom. Natomiast wielu prawników poważnie martwił fakt, że oskarżenia miały charakter postępowania ex postfacto. Nulla poena sine lege. Ci, którzy zgłaszali votum separatum, nie przyjmowali argumentu Jacksona, że Trybunał przyczynił się do “rozwoju prawa międzynarodowego”¹¹³. Oburzał ich także brak niezawisłości sądu. To, że państwa sojusznicze dostarczyły zarówno sędziów, jak i prokuratorów na zasadach i w miejscu, o których same zdecydowały, było złą praktyką prawną i przynosiło im niedobłą sławę. “Choć ubrane w szaty sprawiedliwości, [te procesy] były w gruncie rzeczy narzędziem polityki rządów, ustalonym wiele miesięcy wcześniej w Jałcie i Teheranie”, oświadczył z oburzeniem senator Robert Taft⁴. Szerokim poparciem - zwłaszcza w kręgach wojskowych państw sprzymierzonych - cieszyła się opinia, że tak szacownych niemieckich oficerów jak admirał Dónitz nie powinno się było sadzać na jednej ławie oskarżonych z aktywnymi faszystami pokroju Góringa czy Streichera. Kiedy w 1956 roku Dónitza zwolniono z więzienia, pod wyrazami ubolewania dla niego podpisało się kilkuset wybitnych weteranów, z amerykańskim admirałem Nimitzem na czele, którzy walczyli po stronie aliantów.

Ludzie, którzy zdołali oprzeć się ówczesnej fali emocji, byli oburzeni tym, że zachodnia prasa i agendy rządowe nierzadko umacniały w opinii publicznej pojęcie winy zbiorowej. Wszystkim oskarżonym automatycznie przyczepiono etykiety “zbrodniarzy wojennych”

jeszcze na długo przed ogłoszeniem wyroków. Najistotniejszy jest jednak fakt, że proces norymberski ograniczony do zbrodni popełnionych przez pokonanego wroga postawił barierę nie do obalenia przed całościowym i bezstronnym badaniem zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Wytworzył w opinii publicznej trwałe przekonanie, że takich zbrodni - z definicji - nie mógł popełnić nikt, kto działał z ramienia aliantów.

Dla historyków proces norymberski jest niezwykle interesujący nie tylko jako wydarzenie historyczne samo w sobie, ale także jako swego rodzaju ćwiczenie w badaniu przeszłości metodami prawnymi. Jego obrońcy byli przekonani, że "odkryli prawdę"⁵. Przeciwnicy utrzymują, że prawda nie została odkryta nawet w połowie. Dla ścisłości należy stwierdzić, że proces norymberski potwierdził ponad wszelką wątpliwość fakt hitlerowskich zbrodni. Ponadto ukazał rolę, jaką Niemcy odegrały w początkach i przebiegu drugiej wojny światowej, choć nie zawsze w takim świetle, jakiego sobie życzyli prokuratorzy. Jednocześnie zaś oddzielając czynnik niemiecki od

³ Por. R. K. Woetzel, *The Nuremberg Trials in International Law*, Nowy Jork 1962. 114
Por. R. A. Kirk, *The Political Principles of R. A. Taft*, Nowy Jork 1967. "5 Neave, Nuremberg, s. 26.

wszystkich pozostałych, musiał stworzyć podstawy analizy wypaczonej i w ostatecznym rozrachunku podważalnej. Ponadto, dzięki świadomym pominięciom umacniał fałszywy pogląd, że już niewiele zostało do odkrycia. Materiał historyczny, który zaprezentowano najpierw w aktach oskarżenia, a potem w preambule do wyroku, miał "rzucić światło na sprawę będące przedmiotem zainteresowania Międzynarodowego Trybunału Wojskowego". Był on jednak w tak oczywisty sposób wybiórczy, że mógłby doprowadzić do rozpaczki nawet najbardziej zagorzałych przeciwników hitleryzmu. Dla przykładu, pakt hitlerowsko-sowiecki został wprawdzie wspomniany, ale tylko jako jeden z traktatów pogwałconych przez Rzeszę - jest to przypadek poważnego wprowadzania opinii w błąd. "Podany do wiadomości publicznej akt oskarżenia brzmi jak historia pisana przez kogoś, kto nie jest historykiem" - napisał jeden z czołowych historyków tamtych lat w dniu, w którym dokument wręczono oskarżonym w ich celach⁶

Proces norymberski stał się źródłem zarówno wielu istotnych informacji historycznych, jak i oczywistych historycznych wypaczeń. Za sprawą opinii publicznej, jaką ukształtował na Zachodzie, oraz sowieckiej cenzury, która używała go jak Ewangelii, stał się bastionem szczególnego "alianckiego schematu historii", który miał przetrwać przez pięćdziesiąt lat (por. Wstęp). Dopiero w epoce Solżenicyna w latach sześćdziesiątych i głośności w latach osiemdziesiątych opinia publiczna zaczęła sobie uświadamiać, że oskarżyciele z Norymberg! byli w tej samej mierze mistrzami w odkrywaniu faktów, co w ich ukrywaniu. Dał temu wyraz Andriej Wyszynski, gdy - w jednym z rzadkich momentów szczerości - podczas jakiegoś przyjęcia w Norymberdze wznosił toast: "Śmierć oskarżonym!"¹¹⁷ Jak zwykle, jego zachodni partnerzy nie znali rosyjskiego. Bez wahania spełnili toast, a dopiero później zapytali, co to znaczy.

“ Lewis Namier, “Manchester Guardian” z 19 października 1945; cyt. w: Tusa i Tusa, The Nuremberg Mai, passim. 117 Ibid. Wg amerykańskiego tłumacza, Wyszynski powiedział dosłownie: “Wznoszę toast za oskarżonych. Oby ich droga wiodła z sali sądowej prosto na cmentarz”, cyt. w: Telford Taylor, Anatomy of the Nuremberg Trials: A Personal Memoir, Londyn 1993, s. 211.

Mapa 28. Podzielona Europa, 1949-1989 XII. DIVISA ET INDIVISA

Europa podzielona i nie podzielona, 1945-1991

W drugiej połowie XX wieku w sposobie myślenia Europy pobrzmiewa silna nuta nie spełnionych oczekiwań. Ogrom ofiar drugiej wojny światowej nie przyniósł bezpieczeństwa: kontynent szybko rozpadł się na rywalizujące ze sobą bloki polityczne i militarne, których energię trwoniono przez blisko pięćdziesiąt lat. Ogromny potencjał topiono w bezproduktywnych działaniach, zwłaszcza na Wschodzie; tylko nielicznym krajom udało się zachować neutralną pozycję; dzieło budowy zjednoczonej Europy wciąż odkładano na później.

Nastroj nie spełnionych oczekiwań znalazł wyraz w powstałym po wojnie kręgu, skupionym wokół Jean-Paul Sartre'a i filozofów egzystencjalizmu. W większości krajów Zachodu nastroje te dość szybko przygasły, aby się pojawić ponownie w późniejszych dziesięcioleciach, wraz z początkiem ruchów na rzecz pokoju i falą protestów przeciwko bombie atomowej. W Europie Wschodniej zadawały kłam optymizmowi oficjalnej propagandy i aż do “refólucji” (czyli rewolucji przez reformę) z lat 1989-1991 pozostały dominantą wewnętrznych odczuć mieszkańców tej części kontynentu.

Na szczęście - dla tych, którzy chcieli leczyć rany - podział Europy stał się jednym z bodźców do powstania silnego ruchu, którego ziarna zasiano jeszcze przed wojną, a który teraz powstał na Zachodzie. Rozwijając się najpierw w formie kampanii moralnej zmierzającej do zreformowania stosunków międzynarodowych, a potem w dziedzinie współpracy gospodarczej, ruch ten sprzyjał powstaniu nowego poczucia wspólnoty. Rada Europy (od roku 1949) oraz Europejska Wspólnota Gospodarcza i związane z nią ciała (od roku 1956) tworzyły zapoczątkowany przez ten ruch kompleks instytucji, które z założenia miały się rozszerzać, włączając coraz więcej krajów Europy. Mimo to przez całe dziesięciolecie nie zniknęła z horyzontu alternatywna perspektywa utworzenia obozu komunistycznego, który objąłby całą Europę.

W ostatecznym rozrachunku Zachód okazał się o wiele bardziej dynamiczny niż Wschód. Z pomocą USA Europa Zachodnia szybko wyłoniła się z powojennych ruin i ruszyła drogą prowadzącą ku nie znanemu dotąd dobrobytowi. Zainspirowane przykładem Wirtschaftswunder Zachodnich Niemiec pierwsze państwa członkowskie EWG bez trudu

rozpropagowały korzyści płynące z ich programu. Z sześciu w roku 1956 liczba państw członkowskich wzrosła do dwunastu w roku 1983, nie licząc długiej listy kandydatów. Podczas gdy Kreml coraz mniej skutecznie zmagał się ze swym zeszytwniałym z wysiłku imperium, szybko postępujący proces dekolonizacji w Azji i Afryce uwolnił mocarstwa imperialistyczne Europy Zachodniej, otwierając przed nimi drogę do nowej przyszłości w zjednoczonej Europie. Pod przywództwem NATO system obrony Europy Zachodniej zdecydowanie stawiał czoło zagrożeniu ze strony Sowietów, które stawało się coraz mniej wiarygodne. Wydawało się, że pod koniec lat osiemdziesiątych ruch zjednoczeniowy w Europie osiąga wiek dojrzały - dokładnie w tym samym czasie, kiedy zaczęło wyglądać na to, że sowiecki komunizm leży na łożu śmierci.

Jednakże mimo istniejących podziałów pojęcie "Europy" było na Wschodzie tak samo żywe jak na Zachodzie. Sowiecka tyrania bardzo skutecznie promowała ideał Europy, nawet nie robiąc nic w tym kierunku. Obywatele byłego bloku sowieckiego byli pod wielkim wrażeniem wznoszących się w Europie Zachodniej stert żywności; istnieją jednak wszelkie powody po temu, aby przypuszczać, że ich aspiracje przyłączenia się do "Europy" miały wymiar nie tylko materialny, ale i duchowy. Papież--Słowianin oświadczył: "Europa ma dwa płuca; nigdy nie będzie oddychać swobodnie, jeśli nie będzie ich obu używać".

Stracone lata Europy dzielą się wyraźnie na trzy okresy. Pierwszy przypada na epokę bezpośrednio po zakończeniu wojny (1945-1948), kiedy nadszedł kres jedności aliantów. Okres drugi to cztery dziesięciolecia zimnej wojny (1948-1989) i wreszcie trzeci - zadziwiający okres rządów Gorbaczowa w Moskwie (1985-1991). Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że ów czas liczy się od dnia zwycięstwa, 9 maja 1945 roku, do ostatecznego rozwiązania Związku Radzieckiego w grudniu roku 1991. Wtedy już niemal wszystkie narody Europy mogły swobodnie decydować o swoim losie.

Koniec Wielkiego Przymierza, 1945-1948

Podział Europy był w pewnym sensie elementem sytuacji, jaka wytworzyła się pod koniec wojny. Jak słusznie przewidywał Stalin, ustroje społeczne i polityczne Wschodu i Zachodu musiały się ukształtować w zależności od rozmieszczenia wojsk okupacyjnych. Ale podział Europy nie od razu się wykrystalizował. Na początku zwycięskich aliantów absorbowwały problemy chwili - uchodźcy, przesiedlenia, reparacje wojenne; musieli też uczestniczyć we wspólnym administrowaniu Niemcami i Austrią. Stalin działał ostrożnie, dostosowując kolejne posunięcia do różnych linii politycznych w poszczególnych stolicach. Amerykanie także nie spieszyli się z ujawnianiem swoich zamiarów.

' Ulubiona metafora Jana Pawła II, por. np. jego list apostolski *Euntes in mundum* (1988), z okazji tysiąclecia Rusi Kijowskiej.

W odróżnieniu od 1918 roku, tym razem nie wysuwano żądań pilnego zwołania

konferencji pokojowej. Nie istniał rząd niemiecki, z którym można by podpisać nowy traktat pokojowy; ponadto, zwłaszcza Stalinowi wcale nie zależało na wznowieniu negocjacji w sprawie ogromnych zdobyczy, które już sobie zdążył zapewnić. W efekcie, jedyną konferencją pokojową, jaka się odbyła, była konferencja zorganizowana w Paryżu w okresie od lipca do października 1946 roku, poświęcona sprawom pięciu mniejszych pokonanych państw: Włoch, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii. Program spotkania ustaliła Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, złożona z przedstawicieli państw alianckich, która de facto podyktowała warunki układu. Wszystkie pokonane kraje zostały zmuszone do ustępstw terytorialnych. Włochy straciły całe swoje imperium w Afryce, zachowały natomiast Południowy Tyrol. Wszystkie musiały wypłacić kolosalne odszkodowania, wynoszące w sumie 1250 milionów dolarów - głównie Związkowi Radzieckiemu i Jugosławii. Mimo sprzeciwu strony sowieckiej zatwierdzono status Dunaju jako międzynarodowego szlaku wodnego oraz Triestu jako wolnego portu pod nadzorem ONZ.

Stan ostrego napięcia w sprawie Triestu -jedynego terytorium europejskiego, w którego sprawie toczyły się po drugiej wojnie światowej otwarte spory - utrzymywał się przez siedem lat. Strefę A, obejmującą port i miasto, ubezpieczały oddziały brytyjskie; strefa B pozostawała pod nadzorem Jugosłowian. Podział ten ostatecznie zaakceptowano na mocy umowy włosko-jugosłowiańskiej z października 1954 roku (por. Dodatek III, 87).

Powojenną Europę zalewały fale uchodźców. Zarówno hitlerowcy, jak i Sowietci zarządzili masowe deportacje i przymusowe roboty. Liczne rzesze tych, którzy przeżyli, teraz odzyskały wolność. W samych tylko Niemczech liczba takich wysiedleńców, displaced persons (DP), sięgała 9 milionów. Mieszkali w prymitywnych, przeludnionych obozach, często w barakach świeżo opuszczonych przez jeńców wojennych. Większość z nich pochodziła z krajów, w których niedawno zaczęła się okupacja Armii Czerwonej i do których - w obawie przed zemstą - stanowczo nie chcieli wracać. Administracją uchodźców zajmowała się UNRRA (United Nations Refugee Relief Administration: Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy) powoli ich rozlokowywano, wysyłając najpierw jako ochotników do pracy w ośrodkach przemysłowych Europy Zachodniej, a potem jako emigrantów w ramach programów emigracji do Kanady, USA, Australii i Ameryki Południowej. Ostatnie grupy emigrantów opuściły Europę dopiero w latach 1951-1952.

W Europie pozostały także liczne rzesze pozbawionego przydziału personelu wojskowego. Zachodnie mocarstwa miały trudności nawet z zaopatrzeniem dla tych jednostek, które w czasie wojny walczyły po stronie aliantów. Na przykład polskie wojsko generała Andersa, które szlak bojowy doprowadził do północnych Włoch, liczyło kilkaset tysięcy żołnierzy oraz ich rodzin, pozbawionych domów przez Sowieców. W roku 1946 trzeba było ich wszystkich sprowadzić na teren Wielkiej Brytanii, gdzie zostali wcieleni do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR), w celu przekwalifikowania i asymilacji. Jak na ironię, w Wielkiej Brytanii znaleźli się także byli

członkowie niemieckich Waffen SS Galizien, którzy także dotarli do Włoch i -jako obywatele przedwojennej Polski - nie zostali wydani na łaskę władz sowieckich. Większość byłych żołnierzy Wehrmachtu nie miała aż tyle szczęścia. Niemieccy jeńcy wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną zostali wywiezieni do łagrów, gdzie podzielili los byłych jeńców sowieckich z Niemiec. (Niedobitki wyjechały stamtąd jako repatrianci w 1956 roku).

Zachodni alianci wiedzieli o barbarzyństwie, jakiego komuniści dopuszczali się wobec osób powracających z zagranicy. Ale na ogół trzymali się polityki przymusowego wydalania wszystkich - zarówno wojskowych, jak i ludności cywilnej - których powrotu żądał Stalin. Pierwsze transporty osób przebywających na przymusowych robotach, a następnie uwolnionych przez armię brytyjską w Normandii, wypłynęły potajemnie z Liverpoolu do Murmańska w październiku 1944 roku. W Austrii sprowokowano wiosną 1945 roku silną falę oporu: wielu obywateli ZSRR wolało masowe samobójstwo od repatriacji. Nim ustały te straszne praktyki, setki tysięcy ludzi - szczególnie oddziały Kozaków, a także wielu Chorwatów - wydano na niemal pewną śmierć. [OPERACJA KEELHAUL] Nie znaczy to jednak, aby Amerykanie mieli powody do dumy z racji sposobu, w jaki sami traktowali powierzonych sobie jeńców wojennych. Według jednej z analiz polityki amerykańskiej z lat 1945-1946, administracja zmieniała klasyfikację jeńców niemieckich przetrzymywanych w zachodniej Europie, tak aby można było obejść postanowienia konwencji genewskiej, wskutek czego znaczna ich część mogła po prostu umrzeć z wyniku zaniedbania².

Wymiany ludności przewidziane w ustaleniach z Poczdamu rozpoczęto jesienią 1945 roku. Co najmniej 9 milionów niemieckich wygnańców wypędzono z rodzinnych domów w Polsce i Czechosłowacji. Bezbronni uchodźcy padali ofiarą lokalnych akcji odwetowych. Komunistyczne służby bezpieczeństwa wykorzystywały byłe obozy hitlerowskie jako punkty zborne. Złe traktowanie ludzi było powszechnie przyjętą praktyką. Śmiertelność liczonego w dziesiątkach tysięcy. Straszliwie przeludnione transporty wysyłano do Niemiec, wprost do stref brytyjskiej i amerykańskiej. Powstałe w efekcie Yertriebene verbdnde, czyli okręgowe "związki wysiedleńców", miały w powojennej polityce odegrać rolę potężnego elementu antykomunistycznego. Ich udana asymilacja była pierwszym z wielu cudów, jakie się zdarzyły w Zachodnich Niemczech³.

Dalej na Wschodzie odbywały się kompensacyjne przesiedlenia ludności. Opustoszałe miasto Königsberg, przemianowane na Kaliningrad, zostało zaludnione sowieckimi wojskowymi jako enklawa Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR). Dwóm czy trzem milionom Polaków pozwolono przenieść się na zachód z prowincji przyłączonych do ZSRR. Na przykład miasto Breslau, przemianowane na Wrocław, zostało przejęte głównie przez Polaków wygnanych ze Lwowa, którzy przywieźli ze sobą wszystko: uniwersytet, burmistrza, władze miejskie i muzeum narodowe. Zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji terytoria poniemieckie zapewniły dach nad głową i pracę najbiedniejszym przybyszom z innych części kraju.

: James Bacque, *Other Losses: An investigation into the Mass Deaths of German prisoners*. . . . Nowy Jork 1989; tę tę ostro podważa praca G. Bishoffi S. Ambrose (wyd.), *Eisenhower and the German POWs: Facts aga-inst Falsehood*, Baton Rouge 1993, por. recenzja w "History" 79/255. 1994, s. 186.

3 Krystyna Kersten, *The Transfer of the German Population from Poland, 1945-1947*, "Acta Poloniae Historica", I O, 1964, s. 27-7; Alfred M. De Zayas. *Nemesis cit Potsdam: The Anglo-Americans and the Expulsion of the Germans*, wyd. popr. , Londyn 1979, i *The German Expellees: Victims in War and Peace*. Londyn 1993; John Sack, *An Eye for an Eye: The Untold Story of Jewish Revenge on Germans, 1945*, Nowy Jork 1993.

Biorąc pod uwagę niepowodzenia z okresu po pierwszej wojnie światowej, zachodnie mocarstwa postanowiły nie wywierać na Niemcy nacisku w sprawie karnych reparacji wojennych. Sowieci natomiast postanowili wyciągnąć jak najwięcej. Oficjalne żądania ZSRR opiewały na sumę 20 miliardów dolarów. Ale nie czekano, aż się załamią wewnętrzne negocjacje w kręgu aliantów: już w pierwszych dniach okupacji sowieckie oddziały reparacyjne zabrały się do demontażu i wywożenia zakładów przemysłowych, linii kolejowych, elektrowni, inwentarza i taboru. Sowieccy szabrownicy - indywidualni i zbiorowi - nie uznawali żadnych różnic między terenami niemieckimi a obszarami przekazanymi pod administrację Polsce i Czechosłowacji.

Jak Europa długa i szeroka, ludzie chcieli wyrównania rachunków z kolaborantami wojennymi. W niektórych przypadkach działo się to za pośrednictwem procesów sądowych. Pierre Laval, Vidkun Quisling, William Joyce (znany jako "Lord Haw-Haw") i ksiądz Tiso znaleźli się wśród tych, których skazano i stracono. Sędziwy marszałek Petain, także skazany na śmierć, dożył swoich lat na wyspie Yeu. Najbardziej gruntowne kroki podjęto w Holandii, gdzie zatrzymano około 200 tysięcy osób podejrzanych o kolaborację, oraz w Belgii, gdzie spośród 634 tysięcy zatrzymanych 57 tysięcy otrzymało wyroki. Są to liczby porównywalne z liczbą 9000 procesów i 35 wyroków śmierci w Austrii. Ale nierzadko ludność brała sprawy we własne ręce. We Włoszech tysiące faszystów zostało po prostu zlinczowanych lub rozstrzelanych przez partyzantów. We Francji, na fali gwałtownego przyływu chęci zemsty, rozstrzelano co najmniej 10 tysięcy osób - często w wyniku najdrobniejszych oskarżeń. W Niemczech Zachodnich, po zakończeniu procesów norymberskich głównych zbrodniarzy wojennych, denazyfikacja postępowała powoli; procesy karne rozpoczęły się pod koniec lat pięćdziesiątych. Sporadyczne procesy przeciwko oficerom SS, osobom, które zatrudniały jeńców w warunkach niewolniczej pracy, oraz personelowi obozów koncentracyjnych toczyły się przez całe lata sześćdziesiąte. Ale większość grubych ryb wymknęła się z sieci: 9 milionów hitlerowców stanowiło liczbę zbyt dużą, aby można było sobie z nimi skutecznie poradzić.

W Europie Wschodniej komuniści wykorzystali czystki wymierzone przeciwko

kolaborantom jako pretekst do wyeliminowania własnych przeciwników. Kilku wysoko postawionych hitlerowców i kolaborantów wybrano, aby posłużyli jako przykład: Hossa, komendanta obozu w Oświęcimiu, sądzono i stracono w Polsce w 1946 roku. Wielu niżej postawionych mogło się uratować, jeśli tylko zgodzili się zmienić front. Szef polskiej organizacji faszystowskiej "Falanga", Bolesław Piasecki, wyszedł w roku 1945 z sowieckiego więzienia jako szef sponsorowanej przez komunistów pseudo-katolickiej organizacji PAK. Natomiast znaczna większość ludzi, których całymi gromadami zapędzano do sowieckich łagrów i innych komunistycznych więzień jako "faszystów" i "kolaborantów", nie miała nic takiego na sumieniu. Nierzadko się zdarzało, że hitlerowscy zbrodniarze wojenni trafiali do tych samych cel, co sama śmietanka antyfaszystowskiego Ruchu Oporu⁴. Hitlerowskie obozy koncentracyjne - na przykład w Buchenwaldzie - ponownie otwarło KGB, aby w nich dręczyć nowe pokolenie więźniów.

Pośród tego chaosu trzeba było jakoś zarządzać byłą Rzeszą. Austrię od razu oddzielono. Niemcy - rozbrojone, zredukowane i zdemilitaryzowane - podzielono na

4 Por. Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*. Warszawa 1974.

pięć części: cztery strefy okupacyjne plus Berlin, który także rozbito na cztery sektory (por. mapa 27). Ponieważ w Poczdamie ustalono, że nie będzie centralnego rządu niemieckiego, stadko ministrów potrzebnych do ponownego zainicjowania życia gospodarczego trzeba było poddać bezpośredniemu nadzorowi Sojuszniczej Rady Kontroli. Wszystkie dziedziny administracji lokalnej podporządkowano komisjom, na których czele stali oficerowie brytyjscy, amerykańscy, francuscy lub sowieccy. Przez pierwsze dwie zimy sprawą pierwszoplanową była po prostu walka o przeżycie. Niemieckie miasta zostały obrócone w kupy gruzów; trzeba było odbudować drogi, linie kolejowe i mosty. Pięćdziesięciu milionom ludzi - z których jedną piątą stanowili uchodźcy - trzeba było jakoś zapewnić chleb i dach nad głową.

Ale polityka Niemiec zdołała się odrodzić - najpierw w strefie sowieckiej. Komunistyczna grupa inicjatywna z Walterem Ulbrichtem (1893-1973) na czele przyjechała z Moskwy, praktycznie rzecz biorąc, jeszcze zanim ustały walki. Kiedy z wyborów lokalnych przeprowadzonych w grudniu 1945 wynikało, że socjaliści ze strefy sowieckiej mają przewagę, komuniści otwarcie ich zaatakowali, aresztując przywódców i wstrzymując wydawanie kart żywnościowych. Wyniki jedyńskich wolnych wyborów w sowieckiej strefie okupacyjnej zignorowano; przeforsowano przymusową fuzję komunistów i socjalistów. Już w kwietniu 1946 roku zrodzona z tego połączenia Socjalistyczna Partia Jedności (SED) stanęła - pod wodzą Ulbrichta - u progu narodzin państwa jednopartyjnego. W tych warunkach trzy nowo powstające ogólnoniemieckie partie, które w roku 1945 rozpoczęły działalność w ramach wysuniętej przez aliantów koncepcji "demokratycznej przemiany" - SPD doktora Kurta Schumachera, chrześcijańskodemokratyczna CDU doktora Konrada Adenauera oraz liberalna FDP - mogły swobodnie działać tylko w trzech strefach zachodnich.

Machinacje komunistów były szczególnie jaskrawo widoczne w Polsce. Od 1943 roku zachodnie mocarstwa przez cały czas przymykały oczy na cierpienie swojego polskiego sojusznika; [KATYŃ] w Jaltcie podały Polskę Stalinowi na talerzu. Skutki były straszne. W ślad za procesem moskiewskim z czerwca 1945 roku (por. wyżej) poszły masowe aresztowania członków wojennego Ruchu Oporu; partiom niekomunistycznym z całą bezwzględnością utrudniano życie; z resztkami podziemia toczono zajadłą wojnę domową; "wolne, nieskrępowane wybory", które obiecywano w Jaltcie, bez przerwy odwlekano. Krajem rządził oficer NKWD Bolesław Bierut (1892-1956), który udawał "bezpartyjnego" przywódcę. Jedyne przedstawiciel Polaków z Londynu nie miał żadnej władzy. Wyniki wątpliwego referendum przeprowadzonego w czerwcu 1946 utonęły wśród wiadomości o nikczemnym pogromie, zorganizowanym w Kielcach w atmosferze pobłażania ze strony władz. Wybory, kiedy je wreszcie przeprowadzono w styczniu 1947 roku, były tak ewidentnie sfałszowane, że w geście protestu ambasador USA w Warszawie natychmiast złożył rezygnację⁵.

Jednakże ogólne zamiary Stalina w tym czasie bynajmniej nie były oczywiste. Komuniści źle się sprawowali w Polsce i w Jugosławii - gdzie Tito zniszczył swoich przeciwników w wyniku krwawej zemsty - ale lepiej w Czechosłowacji, państwie, które było ukochanym dzieckiem Zachodu. Benes i jego minister spraw zagranicz-

⁵ Arthur Bliss Lane, *I Saw Poland Betrayed*, Nowy Jork 1947; Stanisław Mikołajczyk, *The Rape of Poland: The Pattern of Soviet Domination*, Londyn 1949; Jan Ciechanowski, *Defeat in Victory*, Londyn 1968. Na temat pogromu w Kielcach, por. T. Wiącek, *Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946 r.*, Kraków 1992.

-nych, Jan Masaryk (1886-1948), nadal stali u steru. Czescy komuniści mieli poparcie ludności i robili wrażenie odpowiedzialnych partnerów w ramach rządzącej koalicji. W innych krajach Europy Wschodniej sytuacja polityczna była niejasna. Ustrój republiki przyjęty Węgry, Bułgaria i Albania w roku 1946, a Rumunia - w roku 1947. Ale zniknięcie ze sceny ostatnich bałkańskich monarchii, które wszystkie, bez wyjątku, miały powiązania z Niemcami, nie wywołało szczególnego żalu. Powszechny wzrost wpływów komunistycznych - na przykład we Francji czy Włoszech - potraktowano jako naturalną reakcję przeciwko epoce faszyzmu. Nie było żadnych oznak świadczących o tym, że Sowietci mają jakiś ustalony plan.

Ostrożność Stalina można łatwo wytłumaczyć. Związek Radziecki wciąż jeszcze miał na Zachodzie zadziwiająco dobrą opinię - zwłaszcza w USA. Poniósł zatrważające straty i teraz rozpaczliwie potrzebował okresu wytchnienia. Związek Radziecki dokonał aneksji ponad 613 tysięcy kilometrów kwadratowych obcych terytoriów, co oznaczało, że przybyło mu 25 milionów dodatkowych mieszkańców, i teraz potrzebował czasu na oczyszczenie terenu i przygotowanie go do wprowadzenia tam sowieckiego stylu życia. A co najważniejsze. Związek Radziecki nie miał jeszcze bomby atomowej. Już choćby z

tęgo względu jakakolwiek fizyczna konfrontacja ze Stanami Zjednoczonymi byłaby przedwczesna. Najsensowniejszym wyjściem było poczekać i zobaczyć, czy Amerykanie dotrzymają obietnic wycofania swoich wojsk z Europy, czy nie.

Opinia amerykańska była już od dłuższego czasu podzielona. W Kongresie działało silne lobby zwolenników poglądu, że sowieckie zagrożenie jest mocno przesadzone i że Europejczyków powinno się zostawić w spokoju, żeby sami rozwiązali problemy Europy. Pogląd przeciwny, wyznawany przez prezydenta Trumana, był zgodny z opinią Churchilla, przedstawioną w zakończeniu przemówienia w Fulton: "nasi rosyjscy przyjaciele (. . .) niczego nie podziwiają tak bardzo jak siły". Wobec tego polityka USA przez dwa lata utrzymywała się w stanie równowagi. obrońcy idei zaangażowania musieli torować sobie drogę centymetr po centymetrze. Ich determinację coraz bardziej pogłębiał obraźliwy charakter sowieckiej propagandy, wywrotowa działalność sympatyków ZSRR, opór sowieckiej administracji w Niemczech, sowiecka odmowa przyjęcia amerykańskich propozycji gospodarczych oraz rady udzielane przez Brytyjczyków. Ostatecznie odnieśli zwycięstwo po podjęciu strategicznej decyzji, do której zmusił prezydenta Trumana kryzys w Grecji na wiosnę 1947 roku. W tle krył się niepokój Amerykanów, wzmagany wiadomościami o postępach komunistów w Chinach.

Zwycięstwo nad faszyzmem znacznie umocniło pozycję partii komunistycznych Europy Zachodniej. Szczególnie aktywne były one we Francji, w Belgii i we Włoszech, gdzie powszechnie podziwiano rolę, jaką odegrały w Ruchu Oporu i gdzie popierała je jedna czwarta elektoratu. Po niepowodzeniu niefortunnego komunistycznego coup w Brukseli, w listopadzie 1944 roku, przyjęta przez nie strategia polegała na uczestnictwie w koalicjach parlamentarnych i rządowych. Ale później, w roku 1947, na fali wyreżyserowanych strajków we Włoszech oraz we francuskich kopalniach, unicestwiła ona panującą harmonię. Stało się widoczne, że zachodnie kohorty zwolenników Stalina hamują postęp demokracji i odrodzenia gospodarczego. Relacje między zachodnią! sowiecką administracją w Niemczech stopniowo się pogarszały, przechodząc kolejne stadia - od umiarkowanie dobrych po zdecydowanie złe. Nie było wspólnego języka; Berlin był wciąż podzielony na wrogie wobec siebie sektory. W połowie roku 1946 zachodnie mocarstwa starały się stworzyć zjednoczoną niemiecką przestrzeń gospodarczą, zaplanowaną w Poczdamie. Sowietci odmówili udziału. Od tego czasu trzy zachodnie strefy poszły swoją drogą, przy pomocy niemieckiej Rady Gospodarczej, utworzonej w czerwcu 1947 roku pod auspicjami angielsko-amerykańskimi.

Do roku 1947 Persją i Grecją zarządzała Wielka Brytania. Ale nagle, pod presją poważnych kryzysów w Indiach, Egipcie i Palestynie, zbankrutowani Brytyjczycy uznali, że dłużej nie dadzą sobie rady. W Persji parlament postanowił odrzucić umowę, na mocy której sowieckie siły zbrojne miałyby się wycofać z regionów północnych w zamian za ogromne dostawy ropy naftowej. W obliczu możliwości sowieckiego odwetu do Teheranu sprowadzono amerykańskich doradców. Rodził się nowy powód do sowiecko-amerykańskiej konfrontacji. W Grecji w maju 1946 ponownie zaczęła się wojna domowa.

Komunistyczni rebelianci parli na południe ze swoich baz w Albanii, Jugosławii i Bułgarii. Koszty Wielkiej Brytanii związane z obroną rządu królewskiego w Atenach gwałtownie wzrosły; Londyn zwrócił się do Waszyngtonu o pomoc finansową. Zamiast przygotowywać się do wycofania swoich wojsk z Europy, Stany Zjednoczone stanęły wobec prośby o wzięcie na siebie ciężaru powstrzymania komunistycznej ekspansji. Zbliżało się zdecydowane przesunięcie punktu ciężkości władzy globalnej.

Odpowiedź Trumana była jednoznaczna. Zwracając się do Kongresu o zgodę na udzielenie Grecji i Turcji pomocy gospodarczej w wysokości 400 milionów dolarów, prezydent wyłożył zasady nowej stanowczej polityki. "Polityka Stanów Zjednoczonych - oświadczył - musi uwzględniać pomoc dla wolnych narodów, które stawiają opór próbom ujarznienia przez zbrojne mniejszości lub naciski z zewnątrz". Ta "doktryna Trumana" z 12 marca 1947 roku oznaczała dobrowolne przyjęcie przez Amerykę przywództwa nad wolnym światem. Kładła kres przedłużającej się atmosferze braku zdecydowania i gwarantowała utrzymanie na pewien czas amerykańskich wojsk w Europie. Postawę Trumana wobec komunizmu określano jako "powstrzymywanie" –nową wersję przedwojennego cordon sanitaire. Dokładnie zbiegła się z analizą zatytułowaną Źródła postępowania Sowieców, wydaną anonimowo w lipcu 1947 roku przez doświadczonego dyplomata George'a Kennana. Kennan nawoływał do "zręcznego i czujnego używania przeciwności (. . .) w zależności od zwrotów i manewrów sowieckiej polityki". Była wyłącznie defensywna i bardzo daleka od myśli o trzeciej wojnie światowej, za którą opowiadali się poniektórzy zapalczywcy⁶.

W tym właśnie momencie USA przedstawiły hojną ofertę gospodarczą, mającą stanowić uzupełnienie ich polityki większego zaangażowania politycznego w Europie. 5 czerwca 1947 roku, podczas przemówienia z okazji nadania stopni naukowych na uniwersytecie Harvarda, sekretarz stanu prezydenta Trumana, generał George Marshall, przedstawił program pomocy dla Europy. "Jest rzeczą logiczną - oświadczył -aby Stany Zjednoczone uczyniły wszystko, co w ich mocy, przyczyniając się do przywrócenia normalnej i zdrowej sytuacji gospodarczej na świecie, bez której nie może zaistnieć stabilizacja polityczna ani stały pokój". W odróżnieniu od lat dwudziestych

" George Kennan, Foreign Affairs, lipiec 1947, wydane pod pseudonimem "Mr X". I 1132

Stany Zjednoczone występowały z ofertą sfinansowania powrotu Europy do zdrowia dla wspólnego dobra. Plan Marshalla działał przez cztery lata - od roku 1948 do końca roku 1951. Oznaczał przekazanie szesnastu krajom członkowskim łącznej sumy 12, 5 miliardów dolarów. Do zarządzania tymi funduszami trzeba było powołać Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), która czuwała nad tym, aby kraje otrzymujące pomoc zwiększały produkcję oraz wносиły odpowiedni "własny wkład". Mimo że jedna czwarta funduszu przekazanego w ramach planu Marshalla była zarezerwowana dla Wielkiej Brytanii, a jedna piąta dla Francji, udostępniono go na jednakowych warunkach państwom sprzymierzonym, państwom neutralnym i byłym

wrogom. Historia oświeconych inicjatyw podejmowanych we własnym interesie nie zna niczego, co mogłoby mu dorównać.

ZSRR potępił plan Marshalla jako kapitalistyczną sztuczkę. Moskwa odmówiła udziału i narzuciła taką samą postawę krajom pozostającym pod jej kontrolą. W rezultacie pogłębiający się rozłam polityczny wzrósł jeszcze bardziej z powodu wyraźnego rozłamu gospodarczego. Szesnaście krajów zachodnioeuropejskich, które skorzystały z pomocy w ramach planu Marshalla, posuwało się do przodu; Związek Radziecki i podległe mu kraje popadły w izolację, która była ich własnym dziełem.

Korzeni ruchu na rzecz zjednoczenia Europy można się doszukać już w XVII wieku. Ale ambicje państw narodowych zniweczyły wszelkie praktyczne posunięcia zmierzające w tym kierunku. Zanim mogły się spełnić marzenia siedemnastowiecznych idealistów, Europejczycy musieli wypić kielich goryczy klęski i upokorzenia. Musieli utracić swoje imperia, a także swoje imperialistyczne nadzieje, nim rządy zdecydowały się przyznać priorytet kwestii współżycia z sąsiadami.

Nie zawsze pamięta się o moralnych aspektach powojennego ruchu zjednoczeniowego. Jeden z prądów koncentrował się wokół byłych członków antyhitlerowskiego oporu w Niemczech, którym udało się przeżyć i którzy przywiązywali pierwszorzędą wagę do sprawy międzynarodowego pojednania. Dla tych ludzi deklaracja o winie, sformułowana przez pastora Martina Niemöllera na konferencji niemieckiego Kościoła ewangelickiego w Stuttgarcie w październiku 1945 roku, była wydarzeniem o ogromnym znaczeniu. Kolejny prąd - we Francji - obejmował szereg radykalnych organizacji katolickich, których inspiratorem był ambasador pacyfistycznego protestu, Marc Sangnier (1873-1950). Założone przez niego Towarzystwo Zwolenników Myśli księdza Gratry⁷ było bezpośrednią kontynuacją myśli księdza Félicité de Lamennais. Sangnier już od trzydziestu lat walczył o un novel état d 'dmę international - "nowy, internacjonalistyczny stan umysłu". Był ojcem duchowym Roberta Schumana i wywarł istotny wpływ na politykę we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Zjazd założycielski Europejskiego Związku Federalistów, z udziałem około 50 grup działaczy, odbył się w sierpniu 1947 roku w Montreux. Do pozostałych prądów ruchu - na terenie anglosaskim - można zaliczyć przedwojenną Grupę Oksfordzką Lionela Curtisa, założyciela Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz czynnie antykomunistycznego Moral Re-Armament Movement ("Ruchu na rzecz Moralnej Odnowy").

⁷ Auguste-Joseph-Alphonse Gratry (1805-1872) - francuski teolog, filozof i moralista (przyp. tłum.).

Jednakże w roku 1945 główny problem dotyczył intencji rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Polityczna supremacja w Europie Zachodniej należała do Londynu i Waszyngtonu. Bez trudu mogły one przejąć decydującą rolę w tworzeniu nowych instytucji europejskich, a także występować przeciwko ich powstawaniu. Tymczasem nie

zrobiły ani jednego, ani drugiego. W dziedzinie współpracy międzynarodowej oglądały się głównie na ONZ; w sferze politycznej natomiast absorbowwała je dojrzewająca konfrontacja ze Stalinem. Nie miały żadnej szczególnej wizji przyszłej Europy.

Ten brak intencji nie ujawnił się jednak od razu. Osobiste zaangażowanie Churchilla w pierwszych latach po wojnie było dobrą wróżbą, zapowiadającą oficjalne poparcie ze strony Wielkiej Brytanii. Dopiero później stało się widoczne, że rządząca partia laburzystowska nie podziela jego poglądów. Nie zrobiła nic, oprócz zachęcania do dyskusji, które miały ostatecznie doprowadzić do utworzenia Rady Europy (por. poniżej). W wydanej przez laburzystów broszurze *European Unity* ("Jedność Europy", 1950) podkreślano, że nie podlega żadnej dyskusji "ani jota brytyjskiej suwerenności". Amerykanie także wykazywali mnóstwo dobrej woli. Wydawało się, że OECD, która pełniła rolę przekaźnika w planie Marshalla, stanie się pierwszym krokiem na drodze do europejskiej integracji. Dopiero w latach 1949-1950, kiedy plan Marshalla dobiegał końca, granice zainteresowań Ameryki i Wielkiej Brytanii zarysowały się z całą wyrazistością.

Pierwszym człowiekiem wielkiego kalibru, który określił kierunek, w jakim zmierza Europa, był Winston Churchill. Ten najbardziej podziwiany z europejskich przywódców czasu wojny został w lipcu 1945 roku odrzucony przez brytyjski elektorat i wobec tego miał czas na refleksję. "Czym jest Europa?", pisał. "Kupą gruzu, kostnicą, wylęgarnią zarazy i nienawiści". W roku 1946, w dwóch znaczących przemówieniach, które się miały okazać prorocze, dał wyraz niezbyt wówczas popularnym poglądom. 5 marca, w Westminster College w Fulton (w stanie Missouri), mając u boku prezydenta Trumana, mówił o żelaznej kurtynie: Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem w poprzek kontynentu zapadła żelazna kurtyna. Za tą granicą leżą wszystkie stolice i prastare krainy środkowej i wschodniej Europy - Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia (. . .) To z pewnością nie jest ta wyzwolona Europa, o której budowę walczyliśmy⁸.

Churchill odrzucał prawdopodobieństwo wczesnego ataku Sowietów na Zachód, ale wierzył, że zamiarem Moskwy jest "nieograniczona ekspansja". Nawoływał do podjęcia "w odpowiednim momencie" takiej akcji, jakiej dziesięć lat wcześniej zabrakło w stosunku do hitlerowskich Niemiec. Opinia USA była "niemal powszechnie wroga"⁹. Londyński "Times", zjeżony od dezaprobaty, oświadczył, że "zachodnia demokracja i komunizm mogłyby się od siebie nawzajem niejednego nauczyć"¹⁰.

19 sierpnia w Zurychu Churchill nawoływał do utworzenia "czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy". Mówił, że być może nie zostało już wiele czasu; upowszechnienie się broni atomowej może niebawem umocnić już istniejące podziały.

s Gilbert, Churchill, VIII, s. 200. - Ibid. 'r "Times" z 6 marca 1947.

Pierwszym krokiem musi być partnerstwo Francji i Niemiec. "Jeśli mamy utworzyć Stany Zjednoczone Europy (. . .), to musimy już zacząć", oświadczył". Przyszłość "europejskiej rodziny" zależy od "podjętego przez miliony zobowiązania do czynienia dobra, a nie zła". Był to więc apel nie tyle natury gospodarczej czy politycznej, ile moralnej. "The Times" fukał na "tę oburzającą propozycję". "Nawet w Europie Zachodniej - pisał jeden z komentatorów - niewiele wskazuje na to, aby ta integracja, o której się tyle mówi (. . .), rzeczywiście się zbliżała". Inicjator przedwojennego ruchu na rzecz zjednoczenia Europy, hrabia Coudenhove-Kalergi, był jedną z niewielu osób, które złożyły Churchillowi gratulacje. "Teraz, kiedy właśnie pan podniósł kwestię europejską (. . .) - pisał - (. . .) rządy nie mogą sobie pozwolić na to, aby ją zignorować"¹².

W tym okresie strategiczna wizja Churchilla zawierała postulat "braterskiego związku" trzech przecinających się kręgów - Wspólnoty Brytyjskiej, "Unii Europejskiej" oraz Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytania miała być istotnym ogniwem "łączącym je wszystkie". Churchill trafnie zidentyfikował sprzeczne interesy, które w nadchodzących dziesięcioleciach miały spowodować potężne napięcia, popychając brytyjską politykę zagraniczną jednocześnie w trzech różnych kierunkach.

Poglądy Churchilla predestynowały go w sposób naturalny do roli przewodniczącego kongresu europejskiego, zorganizowanego prywatnie w Hadze w dniach 7-10 maja 1948 roku. Około 800 wybitnych osobistości, które zaproszono do udziału w tym spotkaniu, miało rozważać problem braku jedności Europy. Przybyła silna delegacja z Niemiec, z Konradem Adenauerem na czele. Komisji kultury przewodniczył wygnany z kraju Salvador de Madariaga - hiszpański minister i pisarz. W czasie debat uznano zasadę "ponadnarodowości", w myśl której państwa muszą zrezygnować z części własnej suwerenności w interesie wspólnych instytucji. Oświadczenie Churchilla było wyrazem najszczytniejszych ideałów: Musimy głosić misję tworzenia takiej Zjednoczonej Europy, której moralne fundamenty zdobędą sobie szacunek i wdzięczność ludzkości i której siła fizyczna będzie tak potężna, że nikt nie odważy się zakłócić jej spokojnego władania (. . .) Mam nadzieję ujrzeć taką Europę, w której mieszkańcy i mieszkanki każdego kraju uwierzą, że "być Europejczykiem" znaczy tyle, co należeć do ich własnej ojczyzny, a w każdym zakątku tej rozległej krainy będą czuć, że są naprawdę u siebie w domu.

Madariaga był równie elokwentny: Ta Europa musi się narodzić. I narodzi się - kiedy Hiszpanie powiedzą "nasze Chartres" Anglicy - "nasz Kraków"; Włosi - "nasza Kopenhaga", a Niemcy - "nasza Brugia" (. . .) - Wtedy Europa zacznie żyć. Albowiem wtedy właśnie okaże się, że ów Duch, który ją prowadzi, wypowiedział mające twórczą moc słowa: FIAT EUROPA¹¹.

Członków kongresu niewątpliwie poniosła siła ich własnego entuzjazmu. Ale komunikat końcowy wzywał do podjęcia takich praktycznych kroków jak utworzenie Zgromadzenia Europejskiego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; utworzono także specjalny komitet, który miał utrzymywać przy życiu cele wytyczone przez kon-

“ Gilbert, Churchill. VIII, s. 265-257. 12 Ibid. , s. 267. “Ibid. , s. 355.

-gres. Miał on później przyjąć nazwę “Ruchu na rzecz Integracji Europy”, którego rzeczywiście był poprzednikiem. Poza Churchillem jego honorowymi przewodniczącymi byli Schuman (Francja), De Gasperi (Włochy) i Spaak (Belgia). Teraz należało sprawdzić, czy któryś z rządów zechce przyjąć ich idee. Biorąc pod uwagę agresywność ZSRR, było oczywiste, że mogą liczyć tylko na poparcie rządów Europy Zachodniej (por. niżej).

Tak więc pod koniec 1947 roku żelazna kurtyna Churchilla stała się rzeczywistością. Ostatnie wątpliwości rozwiąły się w obliczu trzech wydarzeń: utworzenia Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominformu), lutowego przewrotu w Pradze oraz blokady Berlina.

Delegacje komunistyczne ZSRR, Europy Wschodniej, Francji i Włoch spotkały się w październiku 1947 roku w uzdrowisku górskim w Szklarskiej Porębie, gdzie założono Kominform. Celem tej organizacji była koordynacja strategii bratnich partii. Widziana z zewnątrz, podejrzanie przypominała ona przywrócony do życia Kom-intern - instrument działalności wywrotowej, zwiastun nowej ofensywy ideologicznej.

Przewrót komunistyczny w Pradze nastąpił 25 lutego 1948 roku. Komuniści czescy od dwóch lat dzielili się władzą z socjalistami; obawiali się w związku ze wzrostem liczby głosów socjalistów, że może to oznaczać szybki spadek ich własnych wpływów. Natomiast ich zaangażowanie w tworzenie prawdziwego ustroju demokratycznego oznaczało także, że nie mogą zdobyć przewagi metodą manipulacji, tak jak się to stało w sąsiedniej Polsce; wobec tego uciekli się do przemocy. Na ulicach pojawili się uzbrojeni robotnicy i oddziały milicji. Krążyły plotki, że w garnizonach Armii Czerwonej rozpoczęto przygotowania do akcji. Polityków z ugrupowań niekomunistycznych aresztowano; ich partie rozwiązano. Jan Masaryk został zamordowany - wyrzucono go przez okno jego gabinetu w Ministerstwie. Szef komunistów Klement Gottwald oświadczył, że “wszystko poszło jak po maśle”. Prezydent Benes - elastyczny jak zawsze - nie stawiał oporu. Po raz drugi w ciągu dziesięciu lat najbardziej obiecująca z demokracji wschodnioeuropejskich została obalona, a w jej obronie nie padł ani jeden strzał. Opinia Zachodu przeraziła się. W obawie przed sowieckim atakiem pięć państw Europy Zachodniej zawiązało pięćdziesięcioletni pakt o współpracy gospodarczej i wojskowej. Pakt brukselski podpisały 17 marca 1948 roku Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluksu; był on zapowiedzią nowych układów bezpieczeństwa, które dziś ostatecznie się umacniają.

Ostateczny cios padł w Niemczech. Niemiecka Rada Gospodarcza szykowała nowy plan. Główne propozycje dotyczyły zasadniczej reformy waluty, między innymi wymiany dawnych marek Rzeszy (Reichsmark) na marki niemieckie (Deutschmark) w stosunku 10:1 oraz utworzenia nowego centralnego banku, BDL - Bank Deutscher Länder (czyli

poprzednika Bundesbank). Pełnomocnik rządu ZSRR, marszałek Sokołowski, nie chciał o tym nawet słyszeć. 20 marca 1948 roku w towarzystwie swoich adiutantów opuścił posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli, aby już nigdy nie wrócić. Wielkie Przymierze skończyło się.

Stalin doszedł do punktu, w którym powściągliwość przestała się opłacać. Sowieckiej dyplomacji nie udało się ani przekonać Amerykanów, żeby opuścili Europę, ani zapobiec rosnącej integracji zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Przy czynnej pomocy Amerykanów Europa Zachodnia mogła teraz tylko nabierać sił. Wobec tego przyszedł czas, aby rosyjski niedźwiedź zaryczał. Armia Radziecka nie mogła ryzykować bezpośredniego ataku, mogła za to zademonstrować swoje panowanie nad słabym - i mającym rangę symbolu - Berlinem, 1 kwietnia 1948 roku sowieckie patrole zaczęły utrudniać ruch w korytarzu łączącym Berlin z zachodnimi strefami okupacyjnymi, co jednak nie przyniosło żadnych efektów. 18 czerwca wprowadzono Deutsch-mark i zainicjowano działalność BDL. Z punktu widzenia komunistów był to akt agresji; 24 czerwca oddziały sowieckie całkowicie odcięły Berlin, aby uchronić swoją strefę przed inwazją niemieckich marek. W stolicy Niemiec rozpoczęto blokadę, która miała trwać przez piętnaście miesięcy. Zaczęła się zimna wojna.

Europa Zachodnia, 1945-1985

Europa Zachodnia czasów powojennych jest łatwa do zdefiniowania: w jej skład wchodziły kraje, które nie były okupowane przez Armię Radziecką i które się nie dostały w orbitę radzieckich wpływów. Kraje te jednak dzielą się na dwie grupy. Pierwsza obejmuje państwa neutralne, które nie wchodziły w rozmaite układy wojskowe i gospodarcze tej epoki; druga, większa, skupia kraje, które pozostawały pod bardziej bezpośrednim wpływem zachodnich państw alianckich i przystąpiły do NATO (North Atlantic Treaty Organization), do EWG lub do obu tych organizacji (por. Dodatek III, 106).

Cechą charakteryzującą Europę Zachodnią był także fakt, że w roku 1945 była ona jeszcze bazą wypadową światowych mocarstw kolonialnych. W gruncie rzeczy -poza USA i ZSRR, które reprezentowały nietypowy rodzaj imperializmu - nie istniały takie mocarstwa imperialistyczne, które by nie należały do Europy Zachodniej. Niemcom odebrano ich zamorskie kolonie w roku 1919. Włochy doświadczyły tego samego losu w roku 1946. Ale imperia Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji, Belgii i Portugalii pozostały w znacznej mierze nietknięte. Ich rozpad w dziesięcioleciach powojennych stał się zasadniczym elementem zmieniającego się układu w Europie. Dekolonizacja była warunkiem koniecznym powstania nowej wspólnoty europejskiej, którą tworzyliby równi i demokratyczni partnerzy.

W czasie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu wielu europejskich imperialistów miało nadzieję, że uda im się utrzymać lub odtworzyć swoje imperia. Churchill powiedział: "Nie po to zostałem premierem Jego Królewskiej Mości, żeby

przewodniczyć procesowi likwidacji imperium brytyjskiego”. Tymczasem to właśnie zrobił.

Istnieje wiele przyczyn, dla których w roku 1945 utrzymanie europejskich imperiów było już praktycznie niemożliwe. Pierwszą i najważniejszą był fakt, że elity ludów kolonialnych, z których duża część odebrała wykształcenie w Europie, zdążyły się już nauczyć od swoich mistrzów nacjonalizmu i demokracji i teraz głośno domagały się niepodległości. Związki między koloniami i mocarstwami kolonialnymi osłabły w okresie wojny. Nie było już środków, dzięki którym można by je było przywrócić siłą; nie było też woli przedłużania rządów jednej rasy nad inną. Stany Zjednoczone, od których Europa Zachodnia była teraz zależna, zdecydowanie sprzeciwiały się kolonializmowi w starym stylu - podobnie jak Narody Zjednoczone. Imperializm nie był już ani zdolny do życia, ani godzien szacunku. Najważniejsze pytanie brzmiało, czy imperialiści ugną się pod naporem, czy też raczej spróbują mu się przeciwstawić. Nic lepiej nie ukazuje przepaści między Europą Wschodnią i Zachodnią w tym konkretnym stadium. Dokładnie w tym samym czasie, w którym Związek Radziecki konsolidował i rozszerzał swoje imperium na ziemie narodów Europy Wschodniej, imperialistyczne rządy Europy Zachodniej rozpaczliwie próbowały szukać sposobu demontażu własnych. Z jakiegoś powodu te bliźniacze aspekty europejskiego imperializmu są rzadko omawiane razem.

Proces dekolonizacji był niezwykle złożony, przy czym wiele komplikacji wynikało z uwarunkowań pozaeuropejskich. Ale każde z imperiów miało własny etos; każde obejmowało rozmaitego typu terytoria - od samorządnych dominiów po kolonie i kraje powiernicze; wszystkie też w bardzo różnym stopniu opierały się na sile wojskowej. Z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Portugalii wszystkie mocarstwa imperialistyczne zostały podczas wojny pokonane i znalazły się pod okupacją; teraz więc startowały ze słabych pozycji.

Imperium brytyjskie, które zajmowało obszar mniej więcej 125 razy przekraczający powierzchnię samej Wielkiej Brytanii, wkroczyło już w bardzo zaawansowane stadium przemian. Wszystkie "białe dominia" były niepodległe od roku 1931; wiele innych posiadłości Korony przygotowywano do samorządności lub rodzimej administracji. W roku 1945 na ogólną liczbę 250 tysięcy pracowników brytyjskiego Ministerstwa do spraw Kolonii jedynie 66 tysięcy pochodziło z Wielkiej Brytanii. Probiez stanowiły Indie - subkontynent liczący 400 milionów mieszkańców, który dzięki prowadzonej przez Gandhiego kampanii biernego oporu ściągnął na siebie uwagę całego świata. Powojenny brytyjski rząd laburzystowski postanowił przyznać Indiom bezwarunkową niepodległość. 15 sierpnia 1947 roku ostatni wicekról odbierał w Delhi honorowy salut, a radża patrzył, jak po raz ostatni opuszczano brytyjską flagę. Jako niepodległe państwa powstały: Indie, Pakistan, Birma i Cejlon. Wprawdzie nastąpiła teraz orgia masowych morderstw między społecznościami muzułmanów i hinduistów, ale żaden z aktów przemocy nie był wymierzony bezpośrednio przeciwko Brytyjczykom.

O wiele więcej kłopotów przysparzały niektóre z mniejszych krajów zależnych. W maju

1948 roku Wielka Brytania zwróciła Narodom Zjednoczonym mandat nad Palestyną- po latach gwałtownych akcji podejmowanych przez syjonistycznych terrorystów i arabskich buntowników. Na Malajach powstania komunistów trwały od 1948 do 1957 roku; na Cyprze walki z Cypryjską Organizacją Wyzwolenia Narodowego (EOKA) toczyły się od roku 1950 do 1960; w Kenii kampania Mau-Mau trwała od roku 1952 do 1957; w Egipcie walki, których punktem szczytowym był kryzys sueski - od roku 1952 do 1956; w Południowej Rodezji (Zimbabwe) stan wyjątkowy z powodu jednostronnej deklaracji niepodległości utrzymywał się od roku 1959 do roku 1980. W innych krajach Afryki łańcuch pokojowych deklaracji niepodległościowych zapoczątkowały Ghana w roku 1957 i Nigeria w roku 1960. Pod koniec tego procesu niemal wszystkie były kolonie Wielkiej Brytanii przyłączyły się do Wspólnoty Brytyjskiej - dobrowolnego związku, który początkowo miał zrzeszać samorządne dominia. Afryka Południowa opuściła Wspólnotę w roku 1961, Pakistan - w roku 1973. Do roku 1968 wszystkie pozostałe jeszcze funkcje Ministerstwa do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów stopniowo przekazano Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Opracowywanie systemu taryf preferencyjnych dla Wspólnoty zakończono w roku 1973. Proces rozpadu największego imperium świata w zasadzie zakończył się w ciągu ćwierćwiecza.

Imperium holenderskie, 55 razy większe od obszaru Holandii, zlikwidowano za jednym zamachem. Po okupacji japońskiej z lat 1941-1945 nigdy już nie udało się ponownie zapewnić kontroli nad Holenderskimi Indiami Wschodnimi. Republika Indonezyjska została ustanowiona w roku 1950.

Imperium francuskie, 19 razy większe od Francji, konało w bólach. Wielu mieszkańców kolonii miało pełne francuskie prawa obywatelskie; kilka departamentów na pomocy Afryki, zamieszkałych w znacznej części przez ludność francuską, tworzyło integralną część metropolitalnej Francji. Rządy Francji, przeżywszy wojenne upokorzenia, czuły się zobowiązane do umocnienia własnego autorytetu, a dysponowały na tyle dużymi siłami wojskowymi, że mogły wyznaczyć bardzo wysoką cenę za swoją ostateczną klęskę. Sprawy Tunezji i Maroka zostały należycie rozwiązane do roku 1951, podobnie jak sprawy lewantyńskich mandatów w Syrii i Libanie. Natomiast w Indochinach przez osiem lat trwała wojna z Wietkongiem, dopóki katastrofa Dien Bien Phu w maju 1954 roku nie zmusiła Paryża do przekazania spraw nieopatrznemu Waszyngtonowi. W Algierii kolejna zacięta ośmioletnia wojna z Frontem Wyzwolenia Narodowego (FLN), która po drodze zniszczyła Czwartą Republikę, zakończyła się dramatycznym ustępstwem generała de Gaulle'a i przyznaniem Algierii niepodległości w maju 1962 roku. Ponieważ Francja była zajęta wojną w Algierii, już wcześniej wyzwoliła swoje pozostałe kolonie w Afryce.

Imperium belgijskie, 78 razy większe od Belgii, rozpadło się w roku 1960, kiedy Kongo postanowiło pójść w ślady swoich byłych francuskich sąsiadów. Posunięcie było zupełnie nie przygotowane. Secesja Katangi wywołała wybuch wojny domowej; pochłonęła ona tysiące ofiar, do których zresztą należeli sowiecki protegowany Patrice Lumumba i sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld.

Imperium portugalskie przetrwało najdłużej. Angola, która sama była 23 razy większa od Portugalii, oderwała się w roku 1975, podobnie jak Mozambik i Goa.

Wszystkie europejskie kolonie, z wyjątkiem jednej, zostały wyzwolone. Włochy zwróciły Grecji Sporady Południowe w roku 1945. Malta uzyskała od Brytyjczyków niepodległość w roku 1964. Utrzymywała się już tylko garstka małych kolonii, łącznie z Gibraltarem, któremu groziło przejęcie przez Hiszpanów, Falklandami (brytyjskimi), które stały się powodem wojny Wielkiej Brytanii z Argentyną w 1983 roku, oraz Markizami (francuskimi), gdzie Francuzi przeprowadzali próby nuklearne. Hongkong (brytyjski) miał wrócić do Chin w roku 1997, Makao (portugalskie) - w roku 1999.

Dekolonizacja wywarła niemal taki sam dogłębny wpływ na byłe kraje imperialistyczne jak na ich byłe kolonie. Dawne potęgi kolonialne spadły do rangi takich samych państw jak inne niepodległe kraje Europy, przez co ostateczna unia stała się mniej problematyczna. Utraciły wiele spośród tradycyjnych korzyści ekonomicznych, a zwłaszcza tanie surowce i zniewolone kolonialne rynki. Z drugiej strony jednak pozbyły się ciężaru obrony i zarządzania swoimi odległymi posiadłościami. Wszystkie utrzymywały silne więzi personalne i kulturalne z narodami Azji i Afryki, skąd mogły teraz popłynąć strumienie dobrowolnych imigrantów, aby w "starym kraju" powiększać pulę siły roboczej. Nigdy jeszcze z Karaibów i subkontynentu indyjskiego do Wielkiej Brytanii czy z krajów muzułmańskich do Francji nie przyjechało aż tylu ludzi jak w tych postimperialnych dziesięcioleciach. Wraz z nimi przybywały charakterystyczne dla imperiów problemy rasowe.

Europa Wschodnia przyglądała się dekolonizacji Zachodu z mieszanymi uczuciami zdziwienia i zazdrości. Oficjalnej propagandzie trudno było celebrować zwycięstwo narodowych ruchów wyzwoleniczych, nie dając jednocześnie wiele do myślenia własnym poddanym. Zwykli obywatele zastanawiali się, dlaczego tyle się mówi o Arabach, Wietnamczykach i Kongijczykach. Ludzie inteligentni zadawali sobie pytanie, dlaczego dekolonizacja nie miałaby objąć także ich. Ale na to musieli czekać do nadejścia ery Gorbaczowa (por. niżej).

Po ogłoszeniu doktryny Trumana trzeba było utworzyć formalne instytucje, które zajęłyby się koordynacją udziału USA w kwestiach dotyczących obronności i bezpieczeństwa w Europie. Blokada Berlina tylko wzmogła przekonanie, że sprawa jest pilna. Ministrowie spraw zagranicznych dziewięciu krajów zachodnioeuropejskich oraz przedstawiciele USA i Kanady podpisali 4 kwietnia 1949 roku pakt założycielski NATO.

W pewnym sensie pakt północnoatlantycki można uznać za następcę byłego Wielkiego Przymierza; jego trzon stanowiło dawne angielsko-amerykańskie partnerstwo z roku 1941. Na początku Anglicy i Amerykanie przyłączyli się do grona sygnatariuszy wcześniejszego traktatu brukselskiego, wraz z Włochami, Portugalią, Danią, Islandią i

Norwegią. Później pakt rozszerzono na Grecję i Turcję (1952), Niemcy Zachodnie (1955) oraz Hiszpanię (1982). Kierowała nim komisja polityczna-Rada Północnoatlantycka - z własnym sekretarzem generalnym na czele, z siedzibą w Brukseli. Regionalne ośrodki dowodzenia wojskowego - sił powietrznych, lądowych i morskich - tworzyły sieć obejmującą wszystkie atlantyckie trasy łączące Amerykę z Europą i były rozmieszczone wzdłuż całej żelaznej kurtyny - od Przylądka Północnego po Morze Czarne. Było to podstawowe narzędzie mające służyć "powstrzymaniu" ZSRR, w którym upatrywano teraz głównego zagrożenia pokoju w Europie. Misja paktu trwała przez 40 lat i bez wątplenia była wypełniana z powodzeniem.

Pierwszym zadaniem NATO było przełamanie blokady Berlina, czego istotnie dokonało - dosłownie i z brawurą. Wykorzystując przewagę sił powietrznych, sztafety brytyjskich i amerykańskich samolotów transportowych podjęły zadanie zaopatrzenia dwumilionowego miasta w potrzebny opał, żywność i surowce. Cała operacja lotnicza wymagała 277 264 lotów; w szczytowym okresie na lotnisku Tempelhofco minutę lądował samolot z pełnym ładunkiem. Codziennie z nieba spadało 8000 ton dostaw. Pod koniec akcji przez Niemcy Zachodnie, gdzie gwałtownie wzrosła popularność zachodnich mocarstw, biegły dziesiątki skierowanych na wschód pasów startowych. Sowieci mogli się tylko przyglądać w milczącej wściekłości, aż w końcu 12 maja 1949 roku przerwali blokadę.

W tym czasie przygotowania do utworzenia odrębnej republiki Niemiec Zachodnich były już bardzo zaawansowane. W lipcu poprzedniego roku na spotkaniu we Frankfurcie dowódcy aliantów przedstawili premierom lokalnych Ldnder swoje zalecenia, wzywając do utworzenia rady ustawodawczej i opracowania projektu konstytucji federalnej. Przywódcy niemieccy wahali się, kuszeni nadzieją na powstanie zjednoczonych Niemiec, ale blokada Berlina usunęła wszelkie wątpliwości. Grundgesetz, czyli podstawowe prawo, przegłosowano w ciągu tygodnia po zawieszeniu blokady; wybory odbyły się w sierpniu. Konrad Adenauer objął stanowisko pierwszego federalnego kanclerza większością jednego głosu. Bundesrepublik, ze stolicą w Bonn, zajęła miejsce najgęściej zaludnionego niepodległego państwa Europy Zachodniej.

Zapewne należało się spodziewać, że Sowieci odpowiedzą pięknym za nadobne. Niemiecka Republika Demokratyczna, która stworzyła formalne ramy dla istniejącej dyktatury Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), została ustanowiona w październiku 1949 roku, ze stolicą w Berlinie (Wschodnim). Berlin Zachodni, wciąż okupowany przez aliantów, pozostał enklawą o spornym statusie - przesmykiem, którym tysiące uciekinierów wciąż usiłowało się wysłiznąć na wolność Zachodu. Wspomnienie zjednoczonych Niemiec zaczęło coraz szybciej umykać w przeszłość.

Wznowione życie polityczne w Europie Zachodniej opierało się na powszechnej akceptacji zasad demokracji liberalnej i na powszechnej wierze w absolutną suwerenność państwa narodowego. Monarchie przetrwały w Skandynawii, w krajach

Beneluxu i w Wielkiej Brytanii - ale jedynie jako swego rodzaju narodowe totemy. Dużym zainteresowaniem cieszył się anglo-amerykański model demokracji; w pierwszych latach po wojnie odczuwano też wielki podziw dla Związku Radzieckiego. Wstręt do faszyzmu przyhamował nacjonalistyczne odłamy opinii publicznej, umocnił partie wysuwające program reform społecznych i obudził szacunek dla komunizmu. Powszechnie przyjęto zasadę ordynacji proporcjonalnej i rządów koalicji wielopartyjnych. Hiszpania i Portugalia nie brały udziału w wojnie i tylko w tych dwóch krajach zachowała się przedwojenna forma rządów faszystowskich. Można tu wyróżnić trzy zasadnicze tendencje: rozwój Chrześcijańskiej Demokracji, męki socjalizmu i upadek komunizmu.

Chrześcijańska Demokracja, która w okresie międzywojennym miewała charakter partii wyznaniowej i w której często pobrzmiwały klerykalne tony, teraz wystartowała na nowo, uwolniwszy się od patronatu Kościoła; często kierowali nią katolicy, którzy we wcześniejszym okresie reprezentowali orientację centrolewicową. Jej "lewe skrzydło" było związane z katolickimi związkami zawodowymi, natomiast "prawe skrzydło" nie miało takich powiązań; agenci trzymali się środka. Włoską partię Democrazia Christiana (DC), której przywódcą był z początku De Gasperi, rozdzierały głębokie rozłamy, ale stopniowo udało jej się stworzyć jednolitą organizację o charakterze narodowym. We Francji partia Mouvement Republicain Populaire (MRP), która powstała w 1944 roku pod przywództwem Georges'a Bidaulta i Roberta Schumana, mocno ucierpiała w wyniku rywalizacji z oficjalną gaullistowską partią Rassemblement du Peuple Français (RPF). W Niemczech Zachodnich CDU doktora Adenauera stopniowo urosło do rangi ważnej siły politycznej. Adenauer był konserwatystą starej daty i jego ulubiona dewiza brzmiała: "Żadnych eksperymentów". Ale współpraca z Ludwigiem Erhardem, zwolennikiem społecznej gospodarki rynkowej, okazała się bardzo dobrym pomysłem. Jako wyjątek od reguły, holenderska Katolicka Partia Ludowa zachowała status partii wyznaniowej. Również jako wyjątek od reguły. Wielka Brytania w ogóle nie miała chrześcijańsko demokratycznych tradycji.

Europejski socjalizm był szczególnie podatny na wszelkiego rodzaju rozłamy i często ponosił szkody w wyniku rywalizacji z komunizmem. Socjaldemokracja okresu powojennego nie przywiązywała już tak wielkiej wagi do walki klasowej, w zamian za to kładąc nacisk na kwestię poszanowania praw człowieka i sprawiedliwości społecznej w ramach ustroju kapitalistycznego. Włoscy socjaliści Pietra Nenniego lawirowali między Democrazia Christiana (DC) i potężnymi komunistami. We Francji partia socjalistyczna (PSF) Guy Molleta odeszła wprawdzie od przedwojennego dogmatyzmu, ale szerszą popularność zdobyła sobie dopiero w czasach Francois Mitterranda, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Również w Niemczech Zachodnich partia socjalistyczna (SPD), której program uchwalony w Bad Godesberg w 1959 roku zrywał z dawnymi proletariackimi tradycjami, pozostawała w opozycji aż do końca lat sześćdziesiątych. Także w tym przypadku brytyjska Labour Party, co w rodzaju dziewiętnastowiecznej anglikańskiej szkoły teologicznej, z masą niejednorodnych koncepcji i tendencji, okazała się wyjątkiem od reguły.

Partie komunistyczne Europy Zachodniej, które z początku wybijały się na pierwszy plan, po roku 1948 zaczęły się szybko chylić ku upadkowi. Instrukcje i poparcie finansowe otrzymywały na ogół z Moskwy. Ich silnie rozbudowane skrzydło intelektualne, które nie najlepiej pasowało do proletariackiej bazy, szybko ulegało dezintegracji, w miarę jak wychodził na jaw ogrom stalinowskich zbrodni. Swoją silną pozycję utrzymały tylko we Włoszech i we Francji, gdzie regularnie zdobywały 20-25 procent głosów i stworzyły silny blok, co sprawiało, że jednoczyły się przeciwko nim wszystkie inne partie. We Włoszech komuniści odgrywali istotną rolę we władzach lokalnych, z powodzeniem kierując administracją burżuazyjnych miast w rodzaju Bolonii. We Francji w latach 1980-1981 komunistom udało się wreszcie przeżyć krótki okres pokojowego współistnienia z socjalistami, po czym ostatecznie usunęli się w cień.

Politykę powojennej Francji wyznacza ostra linia demarkacyjna między Czwartą Republiką (1946-1958), która wyłoniła się jako efekt wyzwolenia, oraz Piątą Republiką, która nastąpiła po niej. Obie pozostawały pod silnym wpływem gigantycznej postaci Charles'a de Gaulle'a, który najpierw powrócił jako triumfator i premier (1944-1946), potem rozczarowany i rozgoryczony wycofał się z życia politycznego na 12 lat, jeszcze później panował jako prezydent (1958-1969), a po śmierci pozostawił potomnym nieprzemijającą spuściznę. Mimo że de Gaulle był demokratą, to jednak opowiadał się za silną władzą wykonawczą i zazdrośnie strzegł suwerenności Francji - anty-brytyjskiej, antyamerykańskiej, a na początku jednocześnie antyniemieckiej i anty-EWG. Rozkwit Czwartej Republiki zwarzyło nadejście immobilisme, "paraliżu politycznego", spowodowanego atakami komunistów i skrajnej prawicy (les poujadistes), oraz seria szybko następujących po sobie krótkotrwałych rządów koalicyjnych. Nowy premier pojawiał się przeciętnie co pół roku. Po roku 1947 Republikę uratował na pewien czas sukces gaullistowskiej partii Rassemblement du Peuple Français (RPF), która odegrała rolę patriotycznej siły zjednoczenia, ale którą potem zniszczyły skutki kryzysu w rejonie Kanału Sueskiego oraz wojen w Indochinach i Algierii. Piąta Republika powstała w roku 1958, kiedy de Gaulle'a wezwano z Colombey-les-Deux-Eglises, aby stłumił rewoltę oficerów w Algierii, która kryła w sobie wszelkie zadatki na wojskowy coup mogący się rozszerzyć na Paryż. Oznaczało to wprowadzenie silnego urzędu prezydenta, niezależnego od Zgromadzenia Narodowego i sprawującego kontrolę nad tworzeniem rządu. W lecie 1968 roku wystąpił poważny kryzys, który przyniósł sensacyjne walki na ulicach Paryża między policją i demonstrantami; kryzys ten jednak minął. Rządy następców de Gaulle'a- Georges'a Pompidou (1969-1974), Valery'ego Giscarda d'Estaing (1974-1981) i socjalisty François Mitterranda (od roku 1981) - przyniosły Francji stabilizację i wzrost dobrobytu. Klęska Czwartej Republiki zepchnęła wielu polityków francuskich na pozycje zagorzałych zwolenników federacji europejskiej. Apodyktyczność Piątej Republiki wywołała poważne rozdziewięki w łonie Europejskiej Komisji Gospodarczej, a w roku 1966 doprowadziła do wycofania się Francji z organizacji wojskowej NATO.

Jednakże w latach 1962-1963 generał de Gaulle podjął decyzję o trwałym znaczeniu. Nie tylko zdecydował, że pojednanie francusko-niemieckie będzie stanowić kamień węgielny polityki francuskiej, ale także postanowił nadać mu treść instytucjonalną. Objeżdżając Zachodnie Niemcy, gratulował młodym ludziom, że są "dziećmi wielkiego narodu", zestawiał "wielkie zbrodnie Niemców" z ich "wielkimi nieszczęściami" i wychwalał cenny niemiecki "potencjał męstwa, dyscypliny i organizacji". Przywracał Niemcom szacunek dla samych siebie. Traktat elizejski ze stycznia 1963 roku, który podpisał z kanclerzem Adenauerem, ustanawiał "szczególne stosunki", jakie nie łączą żadnych innych państw europejskich. Od tego czasu szeroki program współpracy francusko-niemieckiej w dziedzinie spraw zagranicznych, obronności, wychowania i spraw młodzieży, scementowany dzięki regularnym spotkaniom głów obu państw, stał się jedynym solidnym źródłem przywództwa w Europie Zachodniej. [DOUAUMONT]

Powojenna polityka Włoch od dawna ujawniała takie same niedostatki jak polityka Czwartej Republiki we Francji, przy czym zabrakło de Gaulle'a, który mógłby zorganizować pomoc. Po zniesieniu monarchii w 1946 roku poczucie ciągłości oparto na kategorycznej zgodzie co do tego, że nie można dopuścić do powrotu faszyzmu, na ustaleniu pozycji chrześcijańskich demokratów, którzy mieli swój udział we wszystkich powojennych rządach, oraz na witalności administracji miejskiej i regionalnej. Stałość polityki państwowej pozostawała w ostrym kontraście z niestałością gabinetów rządowych. Polaryzacja między zdominowaną przez komunistów antykatolicką i antyklerykalną lewicą a konserwatywną prawicą zrodziła wiele gwałtu i przemocy. Terrorizm Czerwonych Brygad osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1978, gdy zamordowano premiera, a potem w roku 1980, w postaci akcji kontrterroru, podczas której na skutek zamachu bombowego w Bolonii zginęło wielu ludzi. Istniały duże różnice między zamożną pomocą- zwłaszcza Turynem i Mediolanem - i zacofanym, nękanym przez mafię południem, które wydawało się całkowicie odporne na wszelkie reformy. Włoska gospodarka wprawdzie na początku powoli podnosiła się z wojennych zniszczeń, ale w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej szybkimi krokami ruszyła naprzód. Sukcesy ekonomiczne stanowiły przeciwwagę dla słabości politycznej. Włochy były aktywnym członkiem NATO, pełniąc rolę przyczółka południowego frontu w basenie Morza Śródziemnego oraz zapewniając bazę amerykańskiej Szóstej Flocie, która stacjonowała w Neapolu. Słabość polityki wewnętrznej umocniła przywiązanie Włoch do idei europejskiego federalizmu.

Po roku 1949 polityka Niemiec Zachodnich była, prawdę mówiąc, dość nieciekawa, co być może świadczy właśnie o jej skuteczności. Po siedemnastu latach supremacji CDU pod przywództwem Adenauera i Erharda w 1966 roku zaczął się trzyletni okres rządów koalicyjnych; potem nastąpił długi czas dominacji SPD, kierowanej przez Willy Brandta (1969-1974) i Helmuta Schmidta (1974-1982), a następnie, po roku 1982 - ponownej przewagi CDU pod wodzą kanclerza Helmuta Kohia. Na mocy konstytucji powstał niezależny od rządu federalnego Bundesbank, a jednocześnie przyznano szerokie prerogatywy rządowi terytorialnym w poszczególnych landach (z których wiele powstało

wcześnie niż Bundesrepublik). Władze centralne w Bonn mogły się swobodnie koncentrować na roli koordynatora oraz na polityce zagranicznej. Przyjętą w parlamencie federalnym weimarską zasadę ordynacji proporcjonalnej skorygowano tak, aby zredukować do minimum dezintegrujące wpływy małych partii. Związki zawodowe, przemodelowane według zaleceń Wielkiej Brytanii, okazały się skuteczniejsze w działaniu niż ich brytyjski pierwowzór. Mimo że Niemcy miały się ponownie uzbroić po przystąpieniu do NATO, polityka obronna w dalszym ciągu pozostawała w dużej zależności od przywództwa amerykańskiego. Wirtschaftswunder, czyli "cud gospodarczy", z lat pięćdziesiątych (por. niżej) przyniósł oprócz dobrobytu stabilizację i prestiż, znacznie ułatwiając proces rehabilitacji kraju. Adenauer posuwał się krok po kroku, używając zasady partnerstwa Niemiec jako karty przetargowej w pertraktacjach o ustępstwa ze strony aliantów. Niemcy Zachodnie uzyskały status niepodległego państwa w roku 1952; pełnoprawnym członkiem NATO zostały w roku 1955; członkiem EWG - w roku 1956, a członkiem ONZ - w roku 1973. W okresie późniejszym scenę polityczną ożywiały - lub też wprowadzały na niej pewien zamęt - szeroko rozpropagowane akcje ruchu w obronie pokoju, wymierzone przeciwko użyciu broni atomowej, działalność walczących o ochronę środowiska "zielonych", a przez pewien czas także akty terroryzmu politycznego uprawianego przez grupę Baader-Meinhof. Po kolejnych dziesięcioleciach konfrontacji z NRD, w wyniku wprowadzenia Ostpolitik (por. niżej), po roku 1970 nastąpiła zmiana, której ukoronowaniem stał się sukces zjednoczenia Niemiec w roku 1990. Przez długie lata Niemcy Zachodnie były przedstawiane jako gospodarczy olbrzym i polityczny karzeł. Nie był to portret w pełni sprawiedliwy; niemniej jednak obciążenia historyczne niewątpliwie powstrzymywały polityków przed zbyt kategorycznym określaniem własnego stanowiska, a wielu Niemców nastawiały przychylnie do koncepcji zjednoczonej Europy. Krytycy zastanawiali się, co mogłoby się stać, gdyby się skończył okres niemieckiej prosperity. W roku 1969 jeden z historyków pisał: "Niemiecka dyktatura zawiodła, a niemiecka demokracja jeszcze nie okrzepła"¹⁴. Podobne obawy miały się ponownie pojawić po zjednoczeniu.

W Wielkiej Brytanii politycy okresu powojennego musieli stawić czoło trudnościom w rządzeniu krajem, w którym uświęconą tradycją tożsamość narodowa po cichu ulegała dezintegracji. O polityce decydowały kolejne wahaniecia westminsterskiego systemu dwupartyjnego i skoki w gospodarce, przede wszystkim zaś trwające już od dawna poszukiwania nowej roli, jaką Wielka Brytania mogłaby odegrać w epoce postimperialnej. Dramatyczne zwycięstwo laburzystów w wyborach z lipca 1945 roku oznaczało wprowadzenie na szeroką skalę systemu państwa opiekuńczego i mieszanej gospodarki, w której na równych prawach rywalizowały ze sobą sektory prywatny i państwowy. W ciągu następnego pięćdziesięciolecia trzy rządy laburzystowskie sprawowały władzę łącznie przez 17 lat, a trzy rządy konserwatywne (do roku 1992) - przez ponad 30 lat. Dzięki niemal dyktatorskiej władzy większości parlamentarnej każdy kolejny rząd z reguły odwracał program poprzedniego. Tak na przykład bardzo

¹⁴ K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur* (1969); przekł. ang. *The German Dictatorship*,

Harmondsworth 1970.

silną pozycję związków zawodowych, wspieranych przez rządy laburzystowskie, osłabiła zdecydowanie antyzwiązkowa polityka konserwatystów w latach osiemdziesiątych. Próby zahamowania tego jałowego pojedynku, podejmowane przez wiele "trzecich partii" - najpierw przez liberałów, a na początku lat siedemdziesiątych przez socjaldemokratów i liberalnych demokratów - kończyły się niepowodzeniem. Brak równowagi w gospodarce stwarzał klimat coraz większej nieufności. Długie panowanie Margaret Thatcher (1971-1990) było epoką autorytarnego stylu rządzenia na zasadach systemu księgowości, mającego wprowadzić dyscyplinę we wszystkich dziedzinach, do których rząd zdołał dotrzeć. Efektem tej polityki - być może nie zamierzonym - była niezwykle silna centralizacja władzy, której udało się niemal wyeliminować wpływy rządów terytorialnych i poszczególnych regionów kraju. Wiele brytyjskich instytucji trwało w stanie nienaruszonym dłużej, niż sięgała ludzka pamięć; natomiast seria haniebnych lub dezintegrujących opinie społeczną incydentów w londyńskim City, w policji, w rodzinie królewskiej i w Kościele anglikańskim wzmogła poczucie, że autorytet władzy chyli się ku upadkowi. Społeczeństwo brytyjskie coraz mocniej się polaryzowało. Przeciwwagą dla względnego dobrobytu, jaki niosła ze sobą nowa "kultura przedsiębiorczości", stał się upadek wielkich miast i rozpaczliwa sytuacja żyjących w nich klas niższych, a także spadek poziomu oświaty i wzrost przestępczości wśród młodzieży. Zachwianiu uległa także spójność państwa. Początkową falę nacjonalistycznego separatyzmu, jaka w latach siedemdziesiątych ogarnęła Szkocję i Walię, powstrzymały referenda, dzięki którym utrzymano status quo. Natomiast po 1969 roku konflikt w Irlandii Północnej nabral rozmiarów regularnej wojny domowej, co wymagało silnej obecności wojska i położyło kres samorządowi w tym rejonie. Separatyzm szkocki odrodził się pod wpływem anglocentrycznej postawy kolejnych rządów konserwatystów. Gdy mocna dłoń pani Thatcher wypuszczała ster, przekonanie, że demokracja brytyjska przeżywa kryzys, było już powszechne.

Jednakże w czasie, gdy imperium znikало z pola widzenia, głównym dylematem Wielkiej Brytanii była konieczność dokonania wyboru między chwiejnym układem jej "szczególnych stosunków" ze Stanami Zjednoczonymi a perspektywą ściślejszych powiązań z europejskimi sąsiadami. Naturalnym dążeniem była chęć wykorzystania obu możliwości: udzielać hojnego poparcia USA i NATO, jednocześnie przystępując do EWG. Przy pewnej dozie szczęścia, można by uzyskać maksymalne korzyści gospodarcze kosztem minimalnych strat w zakresie suwerenności i historycznych powiązań. Generał de Gaulle rozszyfrował ten plan i skutecznie go zablokował. Po jego śmierci wynegocjowano przystąpienie Wielkiej Brytanii do EWG. Ale pod koniec lat osiemdziesiątych stary dylemat pojawił się na nowo; wcześniej czy później Wielka Brytania musi dokonać wyboru. Zagorzali obrońcy brytyjskich tradycji obawiali się, że Zjednoczone Królestwo utraci duszę; ich przeciwnicy natomiast utrzymywali, że problemy wewnętrzne kraju można rozwiązać wyłącznie w kontekście europejskim¹⁵. Pośród tego zamętu niektórzy zaczęli się zastanawiać, czy Zjednoczone Królestwo dożyje

trzechsetnej rocznicy swych narodzin.

Francja, Włochy, Niemcy Zachodnie i Wielka Brytania - z których każde miało ponad 50 milionów mieszkańców - były zdecydowanie największymi państwami w Eu-

5 Anthony Sampson, *The Essential Anatomy of Britain: Democracy in Crisis*, Londyn 1992.

-rpie Zachodniej. Mniejsze kraje mogły liczyć na możliwość uzyskania wpływów, przyłączając się do związków państw we własnym rejonie. Belgia, Holandia i Luksemburg przeprowadziły nieformalną koordynację swojej polityki jeszcze przed wojną; unia gospodarcza krajów Beneluxu została formalnie przypieczętowana w roku 1958. Belgia, rozdzielana sporami etnicznymi, przekształciła się w roku 1971 w sfederalizowaną unię trzech autonomicznych prowincji: Flandrii, Brukseli i Walonii. W Skandynawii Dania, Norwegia i Islandia - wszystkie były państwami należącymi do NATO - przyłączyły się do Szwecji i Finlandii - państw neutralnych - w obrębie utworzonej w 1953 roku Rady Nordyckiej. W ich polityce wewnętrznej dominowały różne odmiany socjaldemokracji. Ogólnie rzecz biorąc, im mniejsze państwo, tym większe jego zaangażowanie w ostateczne zjednoczenie Europy.

Faszyzm europejski, choć stanowił zjawisko peryferyjne, nie znikł od razu. Rząd Salazara w Portugalii został obalony dopiero w 1974 roku. Reżim frankistowski w Hiszpanii przetrwał aż do śmierci Caudilla w roku 1975. W Grecji, głęboko rozdartej konfliktem cypryjskim, junta pułkowników przechwyciła władzę na okres od 1967 do 1974 roku. Przejście Hiszpanii od faszyzmu do demokracji stworzyło stosunkowo niewiele problemów. Program reform gospodarczych, datujący się z początku lat sześćdziesiątych, stopniowo usunął wiele z istniejących dotychczas rozbieżności. Przywrócenie do życia monarchii w osobie króla Juana Carlosa zapewniło niezbędne źródło politycznego przywództwa; istniało też szerokie poparcie publiczne dla planów przystąpienia Hiszpanii do instytucji zachodnioeuropejskich. Istotnym czynnikiem stało się także poparcie ze strony USA. W rezultacie - mimo że negocjacje między Brukselą i Madrytem trwały długo, a ich rezultaty bywały niepewne, wystarczyło 141 posiedzeń, aby Hiszpania uzyskała w roku 1983 wstęp do EWG, a w rok później - do NATO. Wbrew najbardziej ponurym przewidywaniom integracja rzekomo zacofanej gospodarki okazała się właściwie bezproblemowa.

Wpływ na życie kulturalne Europy Zachodniej wywierała atmosfera politycznego liberalizmu, ogromny postęp techniczny i rozwój środków masowego przekazu - szczególnie telewizji - oraz potężna fala amerykańskiego importu. Wywołało to zauważalne skutki: nastąpiło rozluźnienie konwencjonalnych ograniczeń oraz - do pewnego stopnia - zniwelowanie różnic między narodowymi osobliwościami. Wolność w dziedzinie sztuki i nauki uważano za rzecz oczywistą. Pluralizm poglądów był normą.

W dziedzinie filozofii po wojnie wszedł w modę egzystencjalizm Martina Heideggera (1889-1976) i Jean-Paul Sartre'a (1905-1980), podczas gdy w świecie anglojęzycznym zwolennicy Ludwiga Wittgensteina (1889-1951) - Austriaka z nad rzeki Cam - uważali, że pozytywizm logiczny sprawił, iż wszelka inna filozofia stała się zbędna. We Francji miłośnicy Jacques'a Derridy (ur. 1930) i jego metody dekonstrukcji wyobrażali sobie, że wszelką myśl racjonalistyczną można rozebrać na części, a potem wykazać, iż jest ona pozbawiona znaczenia. W kręgach intelektualnych przez dwadzieścia czy trzydzieści lat panowała umiarkowana moda na marksizm, co doprowadziło do tak zwanej wielkiej konfrontacji między intelektualistami o orientacji marksistowskiej, wychowanych na takich autorach jak Gramsci, Lukacs czy Bloch, a ich krytykami. Najbardziej miażdżąca krytyka wyszła spod pióra byłego polskiego filozofa marksistowskiego, Leszka Kołakowskiego (ur. 1927), którego praca Główne nurty marksizmu (1978) była jednocześnie podręcznikiem i epitafium tego ruchu. Feminizm europejski znalazł swój nowoczesny manifest w dziele Druga płeć (1949) autorstwa Simone de Beauvoir. Sartre pisał: "Piekło to inni". Jego życiowa partnerka, Simone de Beauvoir, pisała: "Kobietą nie można się urodzić; kobietą trzeba zostać".

[LAUSSEL]

Rosnący szacunek dla nauki - cecha bardzo amerykańska - dotknął wszystkich dziedzin. Nauki społeczne - psychologia, ekonomia, socjologia, nauki polityczne - wycisnęły głębokie piętno na wszystkich innych starszych dyscyplinach. Ale najbardziej owocnych alternatyw dostarczył jałowym trendom epoki Austriak z pochodzenia, Kari Popper (1902-1994). Jego Logika odkrycia naukowego (1934) obaliła panujące założenia na temat metody naukowej. Biorąc przykład z Einsteina, Popper dowodził, że żadna nauka nie jest ani absolutna, ani permanentna, i że hipotezy najsluszniej jest ustanawiać, szukając dowodów na ich obalenie. Jego Poverty of historicism ("Nędze historycyzmu", 1957) zniweczyła pretensje nauk społecznych do formułowania praw rządzących procesami rozwoju historycznego. Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie (1945) było uzasadnieniem liberalnej demokracji, której zwycięstwa w całej Europie Popperowi dane było dożyć.

W dziedzinie sztuki nadchodzące prądy ostatecznie zmieniły kierunek, zwracając się przeciw dezintegrującym tendencjom modernistycznym; zapanowała "postmodernistyczna" mieszanina starego i nowego. Międzynarodowe festiwale - takie jak te, które odbywały się w Salzburgu, Bayreuth czy Edynburgu - przełamywały narodowe bariery.

Środki przekazu mnożyły się jak grzyby po deszczu. W epoce niemal powszechnej oświaty rozkwitała wolna prasa. Oprócz czasopism wysokiej klasy - takich jak "Times", "Le Monde", "Corriere della Sera" czy "Frankfurter Allgemeine Zeitung" - zaczęły się pojawiać popularne czasopisma i brukowce; poczynając od lat sześćdziesiątych, dołączyła do nich zalegalizowana pornografia. Rozwój kina, radia i postęp w dziedzinie

technologii dźwięku znacznie poszerzyły rynek masowych odbiorców i stworzyły nowe formy sztuki - na przykład *musique concrete*. Ale jeśli chodzi o skalę oddziaływania, nic nie może się równać z telewizją, której masowe transmisje rozpoczęto we Francji w grudniu 1944 roku, w Wielkiej Brytanii w 1946 roku, a w Niemczech Zachodnich w 1952 roku.

Wpływy amerykańskie dawały się odczuć w każdej niemal dziedzinie, a zwłaszcza w filmie - dzięki importowi z Hollywood, w muzyce tanecznej i w modzie. Moda młodzieżowa "unisex" i "popkultura", która kazała młodym ubierać się w dżinsy i tańczyć *jive'a* na wzór i podobieństwo filmowych idoli lub gwiazd rocka, stała się w pełni transatlantycka i kosmopolityczna. W świecie uzależnionym od nieokiełznanej reklamy komercyjnej zaczęły się budzić obawy, aby "medium nie stało się przekazem", innymi słowy - aby ludzie nie nauczyli się automatycznie wierzyć we wszystko, co usłyszą czy zobaczą. Amerykańska odmiana angielszczyzny - język, którym przemawiały zarówno NATO i nauka, jak i popkultura - stał się bezapelacyjnie podstawowym środkiem masowej komunikacji. We Francji oficjalnie potępiono lokalną odmianę tego języka - "frangielszczyznę"; mimo prób oporu nauczanie, a w coraz większym stopniu również używanie języka angielskiego zaczęło we wszystkich krajach zachodnioeuropejskich uważać za priorytet w dziedzinie oświaty i kultury. Natomiast na bezmyślny materializm zaczęło patrzeć jak na najbardziej podstępny z artykułów importowanych z Ameryki. Oskarżanie USA o to, że pod względem ekonomicznym sprowadziły Europejczyków do poziomu zwierząt, może się wydać bardzo niesprawiedliwe, ale Willy Brandt z pewnością wyrażał powszechne uczucia w tym względzie, zadając pytanie: "Czyżbyśmy wszyscy chcieli zostać Amerykanami?"

Życie społeczne w okresie powojennym toczyło się o wiele spokojniej i było o wiele bardziej egalitarne niż dawniej. Wojna podzielała jak gigantyczny niwelator: dawne hierarchie klasowe, zawodowe i rodowe wprawdzie nie znikły do końca, ale ludzie byli teraz bardziej mobilni, a rosnący standard życiowy sprawił - podobnie jak w Ameryce - że podstawowym kryterium statusu stał się majątek i dochód. Szybko postępowała motoryzacja, w masowe użycie wchodziły nowoczesne urządzenia domowe. W latach siedemdziesiątych bezwzględna większość zachodnioeuropejskich rodzin, z klasą robotniczą włącznie, miała samochód, pralkę i lodówkę; było je też stać na spędzanie wakacji na śródziemnomorskich plażach. Europejczycy ze Wschodu mogli tylko spoglądać na to wszystko zazdrosnym okiem. W tym samym czasie umowa o wspólnej polityce rolnej w ramach EWG zapewniła ogromne subsydia, mające na celu bardziej równomierny podział kapitału dzięki przesunięciu części środków z miast na wieś. Poczynając od lat sześćdziesiątych, kilka milionów chłopów uzyskało status stosunkowo zamożnych farmerów. Prymitywne wsie - zwłaszcza we Francji, Niemczech i na północy Włoch - szybko się modernizowały i mechanizowały.

Niektóre przemiany strukturalne wywarły głęboki wpływ na postawy społeczne. Instytucja "państwa opiekuńczego" - które zapewniało obywatelom szeroki zakres takich usług, jak

państwowa służba zdrowia w Wielkiej Brytanii (1948), modelowy system rent i emerytur w Niemczech czy zakrojone na szeroką skalę projekty taniego budownictwa mieszkaniowego we Francji (HLM: Habitation a Loyer Modere) - usunęła wiele dawnych niepokojów: z powodu choroby, bezrobocia, braku dachu nad głową, starości. Z drugiej strony jednak wytworzyła się w ten sposób pewnego rodzaju psychiczna zależność: ludzie mogli popaść w apatię, biernie oczekując, że państwo będzie ich prowadzić za rączkę od kołyski po grób. Z pewnością nie wyeliminowano także problemu nędzy, która w zamożnym na ogół społeczeństwie niosła ze sobą szczególną gorycz. Rosnące pensje przemieniały masy w "konsumentów", którzy poddając się presji nachalnych reklam i społecznej rywalizacji, wydawali duże pieniądze. Konsumeryzm z pewnością napędzał gospodarkę, ale równocześnie uczynił z postępu w dziedzinie materialnej nie środek, lecz cel sam w sobie; stworzył zagrożenie, że polityka sprowadzi się do debaty na temat dostaw towarów; uczył młodych, że posiadanie samo w sobie jest spełnieniem ambicji i marzeń. Ponieważ pchał ludziom przed oczy oszałamiającą mnogość budzących pożądanie towarów, stał się skuteczniejszą formą materializmu niż ta, którą propaganda komunistyczna zalecała na Wschodzie.

"Rewolucja seksualna" z lat sześćdziesiątych, którą ułatwił powszechny dostęp do pigułki antykoncepcyjnej, szybko unicestwiła konwencjonalne obyczaje. Wyeliminowała hańbę pozamałżeńskiego seksu, nieślubnego dziecka, homoseksualizmu, rozwodu i życia w nieformalnych związkach. W większości krajów towarzyszyła jej jawność homoseksualizmu, zniesienie prawnego zakazu homoseksualizmu uprawianego prywatnie i za obopólną zgodą, liberalizacja przepisów o pornografii i obrazie moralności, a w wielu miejscach także legalizacja aborcji. Tempo przemian było bardzo różne - prowadziła Dania, na końcu podążała Irlandia. Pojawiła się silna reakcja, zwłaszcza w kręgach katolickich, w których uważano, że zagrożone zostały podstawowe wartości - małżeństwo, rodzina, miłość.

Życie religijne przeżywało okres poważnego upadku. Okropności czasu wojny i powojenny materializm zabiły wiarę w sercach wielu ludzi. Chodzenie do kościoła przestało być społeczną konwencją, stając się sprawą osobistych inklinacji jednostek i rodzin. Na wpół opuszczone kościoły, w których zabrakło zarówno wiernych, jak i regularnych przedstawicieli kleru, można było napotkać nie tylko w miastach i na przemysłowych przedmieściach, ale i na wsi. Kryzys dotknął zarówno protestancką Wielką Brytanię, jak i katolicką Francję. Po raz pierwszy od półtora tysiąca lat chrześcijaństwo stawało się wyznaniem mniejszości.

Jedną z odpowiedzi był ekumenizm. Po roku 1948 Światowa Rada Kościołów z siedzibą w Genewie połączyła główne Kościoły protestanckie i prawosławne, stawiając im wspólny cel dobrowolnej współpracy. Jej szczytne ideały nie zawsze pozostawały odporne na wpływy przyziemnej polityki.

Z początku Kościół rzymskokatolicki pozostawał na uboczu. W latach pięćdziesiątych

Watykan stłumił rozpoczęty we Francji eksperyment na małą skalę, polegający na wysyłaniu "księży-robotników" do pracy w przemyśle. Ale wyniesienie kardynała Roncallego, postaci promieniującej człowieczeństwem, na urząd papieski jako Jana XXIII (pont. 1958-1963) stało się punktem zwrotnym na drodze do szeroko zakrojonych reform. Jego encyklika *Pacem in terris* była skierowana - wyjątkowo - do ludzi wszystkich wyznań. W *Mater et Magistra* wyrażał troskę o dobro społeczne na świecie. Zwołanie 21. soboru Kościoła powszechnego, znanego jako *Vaticanum II*, stało się początkiem najbardziej radykalnej zmiany kierunku od czasu soboru trydenckiego.

Vaticanum II, którego cztery sesje odbywały się od października roku 1962 do grudnia roku 1965, nazwano "końcem kontrreformacji". W wyniku walki między konserwatystami i liberałami wiele z proponowanych reform ograniczono lub odrzucono; deklaracja uwalniająca Żydów od oskarżenia o bogobójstwo została przyjęta w zmodyfikowanej formie; propozycje popierające nowoczesne metody regulacji urodzin upadły. Ograniczono natomiast kompetencje kurii; obowiązującą dotąd trydencką liturgię łacińską miano zastąpić obrzędkiem rzymskim w ojczystym języku wiernych; na laików nałożono większą niż dotąd odpowiedzialność; rozluźniono restrykcje dotyczące mieszanych małżeństw; oficjalnie przypieczętowano aprobatę dla ekumenizmu. Co najważniejsze, pojawił się nowy duch - atmosfera większej otwartości i elastyczności.

Wśród kilku nowych instytucji Kościoła katolickiego coraz większą uwagę zaczął przyciągać instytut *Opus Dei*. Założył go w roku 1928 hiszpański duchowny Jose--Maria Escriva de Balaguer (1902-1975); teraz przejął szczególną rolę, jaką Sobór Watykański II nadał laikowi. Podczas gdy jego założyciel w rekordowym tempie zmierzał ku kanonizacji, krytycy dostrzegali w nim groźną i irracjonalną siłę w łonie Kościoła. W oczach zwolenników był niewinnym ruchem na rzecz duchowego odrodzenia, zwłaszcza wśród młodzieży.

Impet nadany Kościołowi przez Jana XXIII podtrzymali jego dwaj główni następcy. Paweł VI (kardynał Montini, pont. 1963-1978) był pierwszym papieżem, który opuścił Włochy od czasu deportacji Piusa VII przez Napoleona. Jego encyklika *Humanae vitae* (1968), która potwierdzała zakaz sztucznego zapobiegania ciąży, wywołała konsternację wśród liberałów, natomiast pielgrzymka do Konstantynopola i Jerozolimy, gdzie papież uściślał przywódców Kościoła prawosławnego, stała się kamieniem milowym na drodze przemian. Wykonano też pewne ograniczone gesty w kierunku Kościołów anglikańskiego i luterańskiego. Jan Paweł II (kardynał Karol Wojtyła, wybrany na urząd papieża w roku 1978) wzbogacił ten program o swój niezwykle urok i niepożytą energię. Ten aktor, poliglota i niezrównany globtroter wyprowadził papieżstwo na szeroki świat. W maju 1981 roku, na placu św. Piotra, przeżył zamach, którego dokonał na jego życie turecki terrorysta, być może wynajęty przez KGB. Nieprzejednana wrogość Jana Pawła II wobec "teologii wyzwolenia", kontroli urodzin i braku dyscypliny wśród duchownych uczyniła z niego pod pewnymi względami zacieklego tradycjonalistę. Decyzja o zawieszeniu szwajcarskiego teologa profesora Hansa Klinga (ur. 1928), który zakwestionował dogmat

o nieomyślności papieża, zmartwiła wielu katolickich intelektualistów; potwierdzenie nauk Kościoła w dziedzinie filozofii moralnej, streszczone w encyklice *Veritatis splendor* (1993), stało się obrazą dla "relatywistów" tej dyscypliny. Zawsze był to jednak papież szerokich horyzontów i ogromnego współczucia. Na Zachodzie wszedł do jaskini anglikańskiej w Canterbury; osobiście też błagał o pokój w Irlandii. Na Wschodzie odegrał bardzo istotną rolę w swojej ojczystej Polsce, podkopując fundamenty komunizmu samą siłą swojej osobowości i poparciem dla idei praw człowieka. Wspomagał prześladowanych Litwinów i unickich Ukraińców; zadeklarował swoje poszanowanie dla prawosławia. Dla zniewolonych narodów bloku sowieckiego stał się najpewniejszym światłem nadziei, świecącym z Zachodu. Mimo oporu ze strony rosyjskiego Kościoła prawosławnego, który zbojkotował zaproszenie na synod biskupów Europy (1991), zdołał zbliżyć Wschód z Zachodem. Zaangażował się głęboko w dzieło integracji Europy, która byłaby Europą chrześcijańską.

Wbrew oczekiwaniom liczba ludności Europy Zachodniej rosła po wojnie prędkiej niż przed wojną (por. Dodatek III, 104). Dostatek nie hamował wzrostu populacji. Straty wojenne szybko wyrównał powojenny dziesięcioletni okres rekordowego przyrostu naturalnego. Liczba ludności 16 krajów członkowskich Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) wzrosła z 264 milionów w roku 1940 do 320 milionów w roku 1966 i do 355 milionów w roku 1985. Szwajcaria, kraj o najwyższym dochodzie na głowę ludności, osiągnęła także najwyższy poziom przyrostu naturalnego; w latach 1950-1985 liczba ludności Szwajcarii niemal się podwoiła. Szczególnie uderzająca była rekonwalescencja Francji: liczba ludności, która przez niemal sto lat utrzymywała się na stałym poziomie około 40 milionów, w roku 1985 osiągnęła liczbę 55, 2 miliona, doganiając w ten sposób Wielką Brytanię i Włochy. Niemcy Zachodnie szybko zapewniły sobie pozycję największego kraju (61, 1 miliona mieszkańców w 1985 roku) o największym dochodzie narodowym. Wskaźniki przyrostu naturalnego na ogół spadły ponownie po roku 1960, w następnych pokoleniach tworząc charakterystyczne "góry" i "doliny". Ale spadały stale także wskaźniki dotyczące liczby zgonów. To z kolei wpłynęło na strukturę wiekową. Uciekinierzy i imigranci stanowili istotny element wzrostu liczby mieszkańców w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii. Podczas gdy przedwojenni Europejczycy byli w większości ludźmi w średnim wieku, wśród Europejczyków epoki powojennej rosły zastępy ludzi starych i emerytów. Nastąpił dramatyczny spadek liczby ludności wiejskiej, której w roku 1965 było w krajach Wspólnoty Europejskiej ogółem zaledwie 17 procent.

Największy sukces Europa Zachodnia odniosła w dziedzinie gospodarki. Tempo i zakres rozwoju gospodarczego po roku 1948 nie mają precedensu w dziejach Europy, a w skali światowej dają się porównać tylko z Japonią. Było to zjawisko tak nieoczekiwane i tak spektakularne, że historycy wciąż jeszcze nie mogą osiągnąć pełnej zgody co do jego przyczyn. O wiele łatwiej je opisać, niż wyjaśnić. Z pewnością duże znaczenie miał start, jaki zapewniła gospodarce Europy Zachodniej pomoc udzielona w ramach planu Marshalla, stałe współdziałanie z USA oraz klimat liberalnej demokracji, sprzyjający

swobodnemu rozwojowi przedsiębiorstw. Zjawisko to trzeba również rozpatrywać w kontekście postępu w nauce i technice oraz radykalnych zmian w rolnictwie, energetyce, transporcie i strukturze przemysłu.

Plan Marshalla był czymś w rodzaju “zalania pompy”: miał dostarczyć gotówki koniecznej do podtrzymania europejskiego handlu i przemysłu w momencie zahamowania jej dopływu w pierwszym okresie po wojnie. Nie obejmował natomiast stadium projektowania samej pompy. Używając innej metafory, była to “transfuzja krwi”, która miała gospodarkom krajów europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przywrócić siły umożliwiające powrót do zdrowia. Już podczas pierwszego etapu kilka największych firm amerykańskich poczyniło inwestycje w Europie . Zachodniej. Dupont, General Motors, a potem IBM przyczyniły się do stworzenia konkurencji po drugiej stronie Atlantyku. W odpowiednim czasie wiele spośród większych europejskich yom? ventures - Royal Dutch Shell, BP, EMI, Unilever - odplaciło tą samą monetą, podejmując skuteczną konkurencję ze Stanami.

Współczesne teorie ekonomiczne oraz praktyka w dziedzinie gospodarki są w znacznej mierze wytworem wzajemnego współoddziaływania na siebie krajów Europy Zachodniej i USA. Zapoczątkowana przez Keynesa rewolucja w makroekonomii oznaczała przyjęcie zasady, że interwencja rządu odgrywa żywotną rolę w rozwijaniu klimatu sprzyjającego rozwojowi przedsiębiorstw, w utrzymaniu pełnego zatrudnienia i w opanowywaniu powracających kryzysów przez odpowiednie sterowanie dopływem pieniądza, kontrolę wysokości oprocentowania kapitału, systemu waluty i opodatkowania. Z upływem czasu, pod wpływem teorii Miltona Friedmana, rozpoczęła się reakcja monetarystów przeciwko doktrynie Keynesa. Kraje Europy Zachodniej od samego początku były członkami Międzynarodowego Systemu Walutowego, utworzonego pod auspicjami USA i Wielkiej Brytanii w lipcu 1944 roku na konferencji w Bretton Woods, gdzie delegacji brytyjskiej przewodniczył Keynes. Obie powstałe w wyniku tej konferencji instytucje - Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy (Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju) - rozpoczęły działalność w ramach ONZ; mają one bardzo silne powiązania z Europą i stanowią swego rodzaju konkurencję dla innych, wyłącznie europejskich instytucji. W Europie Zachodniej -podobnie jak w USA - uważano za oczywiste, że koniecznym warunkiem skutecznego zarządzania efektywną gospodarką rynkową jest polityka demokratyczna.

Nauka i technika wkroczyły w erę, w której zaczęły je wspierać potężne fundusze państwowe i międzynarodowe. Wśród najważniejszych organizacji znalazły się CERN (Europejskie Centrum Badań Jądrowych, 1953) i ESRO (Europejska Organizacja Badań Kosmicznych, 1964). Budżety narodowe nie wystarczały już na sfinansowanie tak kosztownych przedsięwzięć jak budowa statków kosmicznych. Nowoczesne technologie w rolnictwie dotarły do większości obszarów Europy Zachodniej dopiero w latach pięćdziesiątych. W roku 1945 farmerzy brytyjscy stanowili wyjątek, ponieważ używali traktorów; do roku 1960 traktory dotarły już nawet do najmniejszych gospodarstw na

kontynencie. Za nimi przyszły różne formy mechanizacji rolnictwa, sztuczne nawozy, intensyfikacja metod uprawy. Wielka Brytania i Niemcy Zachodnie nadal importowały żywność, natomiast Dania, Francja i Włochy zaczęły prowadzić eksport na szeroką skalę. Począwszy od lat sześćdziesiątych, utrpieniem Europy Zachodniej stały się ogromne nadwyżki żywności - owe otoczone złą sławą "góry masła", "morza wina" i gigantyczne "sterty zboża" wspólnego programu polityki rolnej EWG. W dziedzinie środków napędowych punkt ciężkości stale przesunął się od tradycyjnego węgla w kierunku ropy naftowej, gazu ziemnego, prądu z elektrowni wodnych i paliw nuklearnych. Zwłaszcza Francja poczyniła znaczne inwestycje w dziedzinie budowy elektrowni wodnych i jądrowych. Odkrycie w latach siedemdziesiątych złóż ropy naftowej na Morzu Północnym i gazu u wybrzeży Szkocji i Norwegii zmniejszyło zależność od importu z zagranicy.

Infrastruktura w zakresie transportu rozrosła się nie do poznania. Państwowe sieci kolejowe zelektryfikowano i ulepszono. Wraz z wprowadzeniem przez francuskie koleje państwowe systemu TGV (Train de Grande Vitesse, 1981) Francja wkroczyła w erę superpociągów, którym mogła dorównać jedynie Japonia. Systematycznie rozbudowywano sieć niemieckich Autobahnen; stały się one wzorem dla wspaniałych autostrad, dróg szybkiego ruchu i arterii komunikacyjnych w innych miejscach Europy. Tunele biegnące pod pasmami Alp, tunel pod kanałem La Manche (1993), a także ogromne mosty - jak Europabriicke w Austrii - stały się ostatnimi ogniwami, łączącymi sieć w jedną całość. Międzynarodowe szlaki wodne o wielkiej przepustowości połączyły Ren z Rodanem, Rotterdam z Marsylią. Europort w pobliżu Rotterdamu - największy na świecie - stał się centralnym punktem ambitnego planu odzyskania terenów w delcie Renu i ochrony przed powodzią; jego realizację zakończono w 1981 roku. Komunikacja powietrzna rozwinęła się tak bardzo, że każdy zachodnioeuropejski biznesmen mógł bez namysłu zaplanować sobie dzień pracy w którymkolwiek z miast Europy, wiedząc, iż jeszcze tego samego wieczoru zdąży wrócić do domu.

Gospodarka epoki postindustrialnej przestała polegać na ilościowej produkcji przemysłu ciężkiego. Poszerzał się sektor usług; rozwijała się sieć nowych struktur handlu detalicznego - domów handlowych i supermarketów. Europejskie żelazo i stal, po słynnym szczycie prosperity w latach pięćdziesiątych, ustąpiły palmy pierwszeństwa elektronice, plastikom oraz skomplikowanym urządzeniom mechanicznym.

Tak wyglądały elementy składowe potężnej maszyny gospodarczej, która zaczęła przyspieszać od momentu zapewnienia jej rozruchu przez plan Marshalla. Z dwiema niewielkimi przerwami - w latach 1951-1952 z powodu wojny w Korei i, potem, w latach 1957-1958 - wszystkie ważniejsze wskaźniki wykazywały stałą tendencję wzrostową. Wydany w roku 1951 raport statystyczny dotyczący gospodarki w Europie przewidywał, że do końca dziesięciolecia w produkcji przemysłowej nastąpi wzrost o 40-60 procent. Cel ten został osiągnięty jeszcze przed upływem pięciu lat. W roku 1964 produkcja przemysłowa była już ponad dwa i pół razy większa niż w roku 1938. W latach 1948-

1963 przeciętny roczny wzrost produktu krajowego brutto (PKB) wynosił w Niemczech Zachodnich 7, 6 procent, we Włoszech 6 procent, we Francji 4, 6 procent, w Zjednoczonym Królestwie 2, 5 procent. Handel w Europie Zachodniej nadal rozwijał się szybciej niż handel światowy i wynosił około 40 procent handlu światowego.

Wirtschaftswunder, czyli zachodnioniemiecki “cud gospodarczy”, stanowił podstawę rekonwalescencji Europy Zachodniej. Wbrew błędnym przekonaniom, Niemcy Zachodnie nie przewyższyły swoich wszystkich konkurentów. Miracolo we Włoszech było niewiele mniej spektakularne; Niemcy nie zapewniły także swoim obywatelom najwyższej stopy życiowej na kontynencie. Natomiast - dzięki samym swoim rozmiarom oraz centralnemu położeniu - zachodnioniemiecka gospodarka miała kapitalne znaczenie dla powodzenia wszystkich innych. Jej rola psychologiczna okazała się jeszcze większa w zestawieniu z niekorzystnym punktem startu. Autor cudu, doktor Erhard, z pogardą odrzucił zasady planowania rządowego, jakie wybrano we Francji czy we Włoszech, chociaż niektóre kluczowe sektory zostały znacjonalizowane. Resztę pozostawiono skutecznej organizacji, poważnym inwestycjom, solidnemu szkoleniu i ciężkiej pracy. Liczby mówiły same za siebie: w latach 1948-1962 handel zagraniczny Niemiec Zachodnich rósł rocznie przeciętnie o 16 procent; liczba właścicieli samochodów podskoczyła z 200 tysięcy w roku 1948 do 9 milionów w roku 1965; w tym samym czasie zbudowano 8 milionów nowych mieszkań - dość, aby zapewnić dach nad głową jakiemuś niewielkiemu narodowi. Bezrobocie gwałtownie spadło, ściągając falę Gastarbeiterów, szczególnie z Turcji i Jugosławii. W roku 1961 zagraniczne inwestycje w Niemczech osiągnęły punkt, w którym rząd musiał podjąć czynne kroki w celu ich ograniczenia. Produkcja przemysłowa (1958 = 100%) pokazuje, w jaki sposób Niemcy Zachodnie, które poniosły w czasie wojny największe szkody, później zrobiły największy krok do przodu:

	1938	1948	1959	1967
Niemcy Zachodnie	53	27	107	158
Francja	52	55	101	155
Włochy	43	44	112	212
Wielka Brytania	67	74	105	133
USA	33	73	113	168
Japonia	58	22	120	347

Dla porównania: produkt krajowy brutto w Niemczech Zachodnich był o 115 miliardów dolarów większy od łącznego PKB wszystkich krajów Europy Wschodniej należących do bloku sowieckiego.

Triumfalny powrót Europy Zachodniej do sił dawał oczywiście wiele do myślenia. Jeśli każda gospodarka narodowa z osobna osiągała tak znakomite efekty, to o ilez lepiej wiodłoby się im, gdyby działały unisono, gdyby usunąć rozliczne tamy i bariery dzielące poszczególne państwa? Był to załążek idei, która miała dodać sił chwiejnemu ruchowi na rzecz integracji Europy. Mogła znaleźć oddźwięk zarówno u tych, którzy w zjednocze-

“ _ Wg: Alfred Laqueur, Europę sińce Hitler, Londyn 1967, s. 194.

niu gospodarczym widzieli ograniczony cel sam w sobie, jak i u tych, którzy uważali je za narzędzie służące wspieraniu bardziej fundamentalnego procesu politycznego.

Nic więc dziwnego, że w sytuacji, w której Anglosasi uchylili się od przywództwa, rola ta spadła głównie na Francuzów. W odróżnieniu od Niemców i Włochów Francuzom przywrócono ich dawną pozycję w zwycięskiej koalicji; jednocześnie zaś nie mieli ochoty odgrywać drugoplanowej roli, która im przypadła w udziale. W tych okolicznościach mniej nacjonalistyczne skrzydło dominującego w kraju ugrupowania gaullistowskiego uznało, że stoi w obliczu historycznej szansy. 20 lipca 1948 roku ustępujący minister spraw zagranicznych Francji Georges Bidault wydał stanowcze oświadczenie, opowiadając się za zjednoczeniem Europy. Potem zarówno Monnet i Schuman, jak i Pleven podjęli wyzwanie.

Jean Monnet (1888-1979), z wykształcenia ekonomista, rozpoczął karierę jako dyrektor rodzinnej wytwórni koniaku w Cognac. W latach 1920-1923 był zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów; w roku 1940 podsunął Churchillowi pomysł zawarcia unii francusko-brytyjskiej. W latach 1947-1949 kierował realizacją narodowego planu gospodarczego we Francji, którą prowadził za pośrednictwem różnych ministerstw. Entuzjastycznie wierzył w pełną unię europejską- polityczną, wojskową i gospodarczą. Cel miał zostać osiągnięty krok po kroku, za sprawą polityki, którą nazwano "funkcjonalizmem": konsekwentnego przenoszenia coraz większej liczby funkcji, czyli "sfer działania", spod kontroli na poziomie narodowym pod kontrolę ponadnarodową. Monnet był spadkobiercą Aristide'a Brianda, i nazwano go "Ojcem Europy". Robert Schuman (1886-1963), katolik z Lotaryngii, był czołowym uczniem zarówno Sangniera, jak Monneta. Przed wojną przez wiele lat pełnił obowiązki posła. W czasie wojny walczył w Ruchu Oporu i siedział w więzieniu. Po wojnie został członkiem założycielem katolickiej MRP (Mouvement Republicain Populaire), której honorowym przewodniczącym był Sangnier. Podczas gry w komórki do wynajęcia za czasów Czwartej Republiki dwukrotnie pełnił funkcję premiera. W krytycznym momencie - w latach 1948-1950 - stał na czele francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przy Ouai d'Orsay. René Plevén (1901-1993), członek Forces Françaises Libres, dwukrotny premier Francji, został przywódcą odłamu byłych gaullistów, którzy zeszli ze ścieżki samego de Gaulle'a.

Grupa francuska znalazła chętnych do współpracy partnerów w osobach Paula Henriego Spaaka (1899-1972) i Alcide'a de Gasperiego (1881-1954) - współpracowników Schumana z dawnej Komisji Wspólnoty (por. wyżej). Pierwszy był socjalistą i od roku 1938 do 1966 niemal nieprzerwanie pełnił w swojej ojczyźnie Belgii urzędy ministra spraw zagranicznych, ministra finansów i premiera. W roku 1946 był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Drugi, chrześcijański demokrat, był dwujęzycznym Tyrolczykiem z południa i pełnił funkcję premiera w kolejnych włoskich rządach koalicyjnych w latach 1945-1953. Podobnie jak Spaak, był zdecydowanym zwolennikiem NATO. Razem stanowili wspaniałą drużynę, która zaczęła narzucać tempo gry.

W sierpniu 1949 roku w Strasburgu rozpoczęła działanie Rada Europy. Jej mini-

malistyczny cel, jakim było propagowanie idei jedności Europy przez debaty, reklamę i badania naukowe, wyznaczyły zastrzeżenia ze strony Wielkiej Brytanii. Nie miała żadnej władzy wykonawczej. Początkowa liczba jedenastu członków, wśród których znalazła się Wielka Brytania, wkrótce wzrosła do osiemnastu. Radą kierował komitet złożony z ministrów, którzy spotykali się we własnym gronie, oraz - na forum publicznym - zgromadzenie konsultacyjne. Jej komisje do spraw przestępczości, praw człowieka, kultury i współpracy w dziedzinie prawa wykonywały pożyteczną pracę - podobnie zresztą jak Trybunał Europejski, któremu przewodniczyła. Ale jej wizje dotyczyły odległej i niewyraźnej przyszłości. W niecały rok od dnia, w którym Strasburg powitał Radę, w Paryżu przedstawiono o wiele bardziej ambitny plan Schumana.

Strategia aktywu polegała na próbie narzucenia daleko idących propozycji w nadziei, że zostanie przyjęta jakaś część programu. Musiał działać w ramach zachodniego przymierza, nadal zdominowanego przez Waszyngton i Londyn, i przedstawiać takie projekty, które wyglądałyby na uzupełnienie istniejących już postanowień NATO, Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej (OEEC, później OECD) oraz Rady Europy. Mimo to plan Schumana z maja 1950 roku zawierał propozycje stworzenia szerokiego pakietu instytucji gospodarczych, wojskowych i politycznych. Wzywał do utworzenia dwóch organizacji: gospodarczej, koordynującej przemysł żelaza i stali, oraz wojskowej, dla europejskiej armii; obie organizacje mogłyby się wspólnie stać zaczątkiem Stanów Zjednoczonych Europy. Plan przygotowano w tajemnicy, bez uprzednich konsultacji z Londynem. W efekcie element gospodarczy został powołany do życia, podczas gdy wojskowy i polityczny odłożono ad acta. Od tego czasu każdy z trzech wątków procesu integracji w Europie miał biec odrębną ścieżką i w innym tempie.

Główna siła planu Schumana leżała w tym, że odwoływał się do kwestii pojednania francusko-niemieckiego. Pojawił się w momencie, w którym Bundesrepublik stała już na progu spektakularnej ekspansji gospodarczej, ale jednocześnie wciąż jeszcze pozostawała w politycznej izolacji. Kanclerz Adenauer, Nadreńczyk, całe swoje życie przeżył w cieniu wojen francusko-niemieckich; podobnie jak Schuman, był liberałem, demokratą i katolikiem. Perspektywa zgody między Francją a Niemcami stanowiła kapitał na drodze do pojednania, któremu nie mógł się sprzeciwić żaden rozsądny człowiek. Plan ruszył i zaczął nabierać tempa.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali (EWWS, 1951-) była pierworodnym dzieckiem planu Schumana. Jej celem było przeciwdziałanie ponownemu pojawieniu się odrębnej bazy wojskowo-przemysłowej w każdym z krajów członkowskich; pierwszym przewodniczącym został Jean Monnet. Traktat założycielski, podpisany w maju 1951 roku, wpisywał na listę członków "szóstkę": Francję, Niemcy, Włochy i kraje Beneluksu. Podjęto postanowienia w sprawie wolnego handlu węglem i stalą, zobowiązywano się do przestrzegania wspólnie ustalonych reguł produkcji i konkurencji oraz - w przypadku "wyraźnego kryzysu" - do kontroli cen i poziomu produkcji. Był to oczywisty sukces. Wielka Brytania nie brała udziału.

Wątek militarny natrafił na wiele trudności. Plan Plevna (1950) wprowadzał zmodyfikowaną wersję odpowiednich klauzul wojskowych planu Schumana; mimo to spotkał się z natychmiastowym potępieniem ze strony de Gaulle'a. Skomplikowane negocjacje ciągnęły się przez cztery lata. Brytyjczycy nie mieli ochoty osłabiać NATO; Francuzi opowiedzieli się przeciwko organizacji kompromisowej-Europejskiej Wspólnocie Obronnej. Ostatecznie powstała Unia Zachodnioeuropejska (1955) - ciało opiniotwórcze o niewielu niezależnych kompetencjach, które powołano do istnienia w takim momencie, aby zdążyło doświadczyć chaosu związanego z kryzysem w rejonie Kanału Sueskiego.

Konferencja w Messynie z roku 1955 wyznacza punkt, w którym ruch europejski zaczął uważać kwestię integracji gospodarczej za podstawowy element swojej strategii. Wątek polityczny nie czynił żadnych postępów; członkowie konferencji uznali, że skuteczna wspólnota gospodarcza otworzy przed nimi najpewniejszą drogę do wypełnienia długoterminowych celów politycznych. Mieli się trzymać tego kursu przez ponad trzydzieści lat. Dwa traktaty podpisane w Rzymie (25 marca 1957 roku) wyrażały determinację "szóstki" w sprawie rozszerzenia sukcesu EWWS na wszystkie sektory ich handlu i gospodarki. Powołano Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG), znaną także pod nazwą Wspólnego Rynku, która oficjalnie zaczęła istnieć 1 stycznia 1958 roku, oraz Euratom. Głównym celem było zniesienie wszelkich wewnętrznych celnich, sformułowanie wspólnych zasad zewnętrznej polityki handlowej, koordynacja transportu, rolnictwa i systemu podatkowego, wyeliminowanie barier uniemożliwiających wolną konkurencję oraz wspieranie zasady swobodnego przepływu kapitału, siły roboczej i przedsiębiorstw.

Aby móc wypełniać te cele, powołano kolejne cztery organizacje: Radę Ministrów, która miała kontrolować i autoryzować wszystkie decyzje polityczne, podlegającą jej Komisję Wykonawczą w Brukseli, ze stałym sekretariatem i licznymi dyrektoriatami do opracowywania propozycji politycznych. Europejski Trybunał Sprawiedliwości oraz Parlament Europejski, którego posiedzenia miały się odbywać na przemian w Strasburgu i Luksemburgu. I tym razem przedsięwzięcie okazało się bardzo udane. Wewnętrzne taryfy zniesiono do roku 1968. Dzięki ogromnym subsydiom i mimo protestów producentów wspólna polityka rolna (1962) przywróciła życie i zdrowie milionom gospodarstw. Wprowadzenie podatku od wartości dodanej (Value Added Tax, VAT, 1967) przyniosło istotne dochody, które można było spożytkować na dofinansowanie z rosnącego kapitału Wspólnoty uboższych sektorów społecznych oraz bardziej zacofanych regionów. Pierwszy przewodniczący Komisji Wspólnoty Europejskiej, profesor Walter Hallstein (Niemcy Zachodnie), kierował jej losami od roku 1958 do 1967. Wśród jego następców znaleźli się Roy Jenkins (Zjednoczone Królestwo) i - od roku 1985 - Jacques Delors (Francja). Bez względu na wszelką krytykę pod adresem EWG - a krytyki takiej nie brakowało - było niezaprzeczalnym faktem, że jej członkom powodzi się lepiej niż tym, którzy postanowili się trzymać z daleka. "Nikt, kto nie wierzy w cuda w sprawach Europy - zauważył kiedyś profesor Hallstein - nie jest realistą".

Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (European Free Trade Area, EFTA, 1958) powstało jako reakcja na EWG; utworzyła je tak zwana "zewnątrzna siódemka" z Wielką Brytanią na czele: państwa, które nie były sygnatariuszami traktatu podpisanego w Rzymie. Interesy EFTA ograniczały się do sektora handlu, a cień na jej długoterminową przyszłość bezustannie rzucała możliwość dezercji do EWG. Odgrywała ważną rolę do roku 1973, kiedy Wielka Brytania i Dania odeszły, przyłączając się do EWG.

Uczestnictwo Wielkiej Brytanii w ruchu na rzecz zjednoczenia Europy okazało się kością niezgody, która dawała o sobie znać przez ponad czterdzieści lat. Rząd Zjednoczonego Królestwa nie przystąpił do EWG w 1951 roku i odstąpił od negocjacji poprzedzających podpisanie traktatu w Rzymie. Opory były natury zarówno psychologicznej, jak i praktycznej. Nie doświadczywszy otrzeźwiającego upokorzenia narodowej kłęski, wielu Brytyjczyków nadal żyło złudzeniami niezależności i samowystarczalności. Mieli też bardzo istotne zobowiązania wobec Wspólnoty Brytyjskiej - włączając w to bardzo drażliwą kwestię handlowych preferencji Wspólnoty. W sferze polityki uznawali priorytet stosunków z USA i przynależności do NATO. W latach 1961 i 1967, za czasów MacMillana i Wilsona, dwukrotnie ubiegali się o przyjęcie do EWG i za każdym razem przeżywali szok, kiedy de Gaulle zgłaszał weto. Przez całe dziesięciolecie poprzedzające podpisanie traktatu w Rzymie de Gaulle był w stanie spoczynku, a polityka europejska Francji pozostawała w rękach nieco łagodniejszych polityków. Ale powrót de Gaulle'a do władzy zbiegł się w czasie z założeniem EWG. Konflikt był nieunikniony. Generał wciąż jeszcze pielęgnował w sobie urazę z powodu postaw, które wyglądały na zdradę interesów Francji - najpierw ze strony Brytyjczyków w czasie wojny, a potem ze strony przywódców Czwartej Republiki. Miał wyrobione zdanie na temat L'Europe des patries oraz "wspólnoty państw narodowych" i nalegał na przywrócenie tego, co uważał za prawa niepodległej Francji. W rezultacie zawetowano przystąpienie Wielkiej Brytanii do EWG, a potem nastąpiła długotrwała wojna z Komisją Europejską - "wojna cesarza z papieżem". Przedstawiciele Francji bojkotowali spotkania w Brukseli aż do czasu, gdy udało im się wymóc kompromis osiągnięty w Luksemburgu w 1966 roku: układ, w myśl którego państwa członkowskie miały prawo omijać ustalenia z Rzymu, na mocy głosu większości, w sprawach najwyższej wagi narodowej.

Ukoronowaniem pierwszych dwóch dziesięcioleci istnienia EWG był szereg ważnych wydarzeń natury finansowej. Europejski układ walutowy, który zaczął obowiązywać w 1979 roku, połączył waluty krajów członkowskich w jeden spójny system kursów wymiany, który miał na celu zredukowanie wcześniejszej fluktuacji. Autorzy tego projektu widzieli w nim pierwszy krok na długiej drodze prowadzącej do Europejskiej Unii Walutowej. Wprowadzenie międzynarodowej jednostki walutowej ecu (European Currency Unit) zapowiadało dalsze kroki w kierunku ujednoczenia waluty. Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz Rozwoju miały się zająć przesunięciem części kapitału na obszary uboższe w sensie społecznym lub regionalnym.

Sukces gospodarczy Wspólnoty zapewnił jej stały dopływ nowych kandydatów na członków. W roku 1973 Zjednoczone Królestwo z rządem Edwarda Heatha za trzecim podejściem przystąpiło do EWG - razem z Danią i Irlandią. Referendum w Wielkiej Brytanii (1975) potwierdziło trwałość członkostwa Zjednoczonego Królestwa. "Szóstka" przekształciła się w "dziewiątkę". W roku 1981 przystąpienie Grecji zmieniło "dziewiątkę" w "dziesiątkę". W roku 1983, po długich negocjacjach, przyjęto Hiszpanię i Portugalię; "dziesiątka" przekształciła się w "dwunastkę". Po raz pierwszy EWG przyjęła do swojego grona trzy "rozwijające się gospodarki" oraz - w przypadku Grecji - kraj leżący na wschodzie Europy i nie graniczący bezpośrednio z żadnym innym państwem członkowskim.

Natomiast dwa pozostałe wątki - militarny i polityczny - nie wychodziły ze stanu paraliżu. Na początku lat osiemdziesiątych przymierze atlantyckie odżyło w postaci asertywnego duetu Reagan-Thatcher; znaczenie NATO znalazło potwierdzenie w kontekście kontrowersji na temat sowieckich i amerykańskich rakiet. Pod względem politycznym i międzynarodowym EWG odgrywała drugorzędną rolę. Jej instytucje - planowane z myślą o potrzebach niewielkiej wspólnoty "szóstki" - stawały się coraz mniej zdolne do zaspokojenia coraz szerszych interesów "dwunastki". Przy pewnej okazji jeden z czołowych mężów stanu Europy miał nazwać Wspólnotę "dorosłym facetem, który ciągle jeszcze chodzi w śpioszka"17. Nie wyglądało na to, żeby EWG

17 Dr Otto Habsburg, podczas wykładu "Charles Stransky Memorial Lecture", wygłoszonego w Londynie z inicjatywy "The Economist" 20 września 1993.

miała się szybko wyzwolić z krępujących ją więzów wąsko pojętych kwestii gospodarczych.

Mimo to chciałoby się sądzić, że utworzenie "dwunastki" oznaczało początek jakiejś nowej jakości. Europa była już świadkiem niezliczonych aliansów między bogatymi i potężnymi; niezliczonych wizji opartych na selektywnym członkostwie uprzywilejowanych państw Zachodu. Ale teraz osiągnięto chyba punkt, w którym Wspólnota Europejska zaczęła się przemieniać w dobrowolny związek równych partnerów - bogatych i biednych, wschodnich i zachodnich, wielkich i małych. Głównym kryterium przynależności - poza przynależnością do Europy - było odrzucenie nacjonalistycznych, imperialistycznych i totalitarnych tradycji przeszłości. Tylko czas pokaże, czy ta przemiana okaże się trwała.

Państwa neutralne

Neutralność była elementem europejskiej sceny przez cały XX wiek. W roku 1945 w Europie istniało jedenaście państw neutralnych; cztery spośród państw, które nie były zaangażowane w jedną lub obie wojny światowe, nie dały się także wciągnąć w skład powojennych bloków militarnych; dwóm udało się zdobyć neutralność w okresie

bezpośrednio po zakończeniu wojny. Neutralność wykazuje wysoki stopień korelacji z dobrobytem; większość państw neutralnych nie spieszyła się z przystąpieniem do EWG.

Szwajcaria, dla której neutralność była stylem życia, weszła w fazę potężnego rozkwitu. Mężnie oparła się inwazji Niemiec podczas wojny, a potem nastąpił znaczny przyrost ludności. Odnosiła znaczne korzyści z sąsiedztwa dwóch regionów, w których po wojnie nastąpił ogromny rozwój gospodarczy - północnych Włoch i południowych Niemiec, utrzymując jednocześnie swoją szczególną rolę w bankowości i turystyce. Stała się siedzibą licznych wielonarodowościowych spółek oraz międzynarodowych kompanii - od wytwórni chemikaliów Bayera po UNESCO. Język retoromański uzyskał pozycję języka narodowego - obok szwajcarskiej odmiany niemieckiego, francuskiego i włoskiego; francuskojęzyczna Jura została osobnym kantonem. Na obronność przewidywano w budżecie wysokie sumy; utrzymano obowiązek powszechnego poboru mężczyzn, zapewniając w ten sposób wsparcie narodowej milicji. Szwajcarki uzyskały prawo głosu dopiero po (wyłącznie męskim) referendum z 1980 roku. Szwajcaria trzymała się z daleka od Rady Europy aż do roku 1963; jej związki z EWG ograniczyły się do podpisania w roku 1972 umowy o wolnym handlu.

Dzięki Szwajcarii również kilka innych sąsiadujących z nią obszarów zaczęło się ubiegać o status stref wolnocłowych. Należały do nich niemiecka enklawa Blisin-gen, włoskie obwody Campione d'Italia, Livigno i Val d'Aosta oraz - od roku 1915 - francuski departement Haute-Savoie.

Szwecji neutralność z czasu wojny przyniosła dobrobyt i stan ten utrzymywał się nadal w czasie pokoju. Była najważniejszym członkiem regionalnej Rady Nordyckiej, ale trzymała się z dala zarówno od NATO, jak i od EWG, nawet wtedy, gdy do tych organizacji przyłączyli się jej skandynawscy partnerzy. Długi okres rządów socjaldemokratów utrzymał się aż do wyborów z roku 1989. Szczególnie za czasów rządu premiera Olofa Palmego, który w roku 1986 zginął z ręki mordercy, Szwecja wysunęła się na czoło wielu inicjatyw dotyczących spraw Trzeciego Świata, uchodźstwa i ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Hiszpania generała Franco była politycznym pariasem aż do czasu śmierci Cau-diiia. W gruncie rzeczy politykę Półwyspu Iberyjskiego utrzymywała na bocznym torze aż do połowy lat siedemdziesiątych długowieczność generała Franco i Salazara. Anachroniczna egzystencja faszystów służyła jako przeciwwaga dla antykomunistycznej opinii w Europie Zachodniej, zwłaszcza we Francji. Ponieważ Portugalia została członkiem NATO, Hiszpania zgodziła się przyjąć bazy amerykańskie; odmówiła natomiast dalszego zaangażowania. Całkowitej izolacji przeciwdziałała jednak masowa turystyka. Ponowne ustanowienie w roku 1975 monarchii konstytucyjnej otwarło Hiszpanii drogę do członkostwa w EWG oraz do widocznego odrodzenia gospodarczego lat osiemdziesiątych. Proces odradzania się Hiszpanii skomplikowały terroryzm Basków na północnym zachodzie, separatyzm Katalonii w Barcelonie oraz trudny do rozwikłania

spór z Wielką Brytanią o Gibraltar.

Republika Irlandii w czasie wojny przeżyła groźbę okupacji brytyjskiej, a pod koniec wojny wystąpiła ze Wspólnoty Brytyjskiej. Ale zależność gospodarcza od Wielkiej Brytanii pozostała faktem: Irlandia nie miała zbyt wielkiego wyboru i musiała pójść krętym śladem Wielkiej Brytanii, drogą negocjacji z EWG. Życie polityczne skupiało się wokół uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego, nieustannych konfliktów z Irlandią Północną oraz rywalizacji dwóch głównych partii politycznych -Fianna Fail (czyli "Żołnierzy Przeznaczenia") oraz Fine Gael (czyli "Rasy Galów"). Konstytucja Irlandii traktowała hrabstwa brytyjskiego Uisteru jak integralną część Republiki. Natomiast Irlandzką Armię Republikańską (IRA) uważano za organizację nielegalną po obu stronach granicy; relacje między Londynem i Dublinem nie były większą przeszkodą na drodze do układu.

Finlandia, która przyłączyła się do ataku Niemiec na Związek Radziecki, uniknęła sowieckiej okupacji, chociaż na mocy rozejmu z roku 1944 musiała oddać dalsze tereny

- Viipuri (Wyborg) i Petsamo. Zawarty w roku 1947 traktat pokojowy potwierdzał suwerenność kraju, w zamian za prawo do dzierżawy bazy morskiej Porkkala. Od tego czasu Finlandia musiała ściśle przestrzegać zasad neutralności, zredukować siły zbrojne oraz prowadzić taką politykę zagraniczną, która pozostawałaby w zgodzie z interesami ZSRR. Potem nastąpił wspaniały rozkwit gospodarczy, a Helsinki stały się jednym z najelegantszych i najdroższych miast Europy - wizytówką Zachodu na progu Leningradu. Terminem "finlandyzacja" nazwano status, o którym marzyło wiele okupowanych przez Sowietów narodów, ale którego nigdy nie udało się zdobyć nikomu poza Austrią.

Austria odniosła korzyści ze stworzonej przez aliantów fikcji, kreującej ją na pierwszą ofiarę hitlerowców. Republika, która została podzielona - podobnie jak Niemcy - na cztery strefy okupacyjne, uzyskała pełną suwerenność na mocy Staatsvertrag, czyli "traktatu państwowego" (1955), który podpisali przedstawiciele wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych. Wśród warunków wymieniono ścisłą neutralność oraz obowiązek utrzymania po wsze czasy ogromnego sowieckiego pomnika wojennego w Wiedniu. Po przywróceniu niepodległości nadszedł okres bezprecedensowej prosperity, podobny do tego, co działo się w sąsiedniej Szwajcarii, a także okres względnego odprężenia. W polityce dominowała starannie wyważona rywalizacja między partią socjalistyczną, którą w latach 1970-1983 reprezentował kanclerz Bruno Kreisky, oraz konserwatywną partią ludową. W roku 1986 wszczęto międzynarodową kampanię w celu zdyskredytowania prezydenta Austrii Kurta Waldheima, byłego sekretarza generalnego ONZ; kampania nie przyniosła Waldheimowi szkody, natomiast posłużyła jako przypomnienie przeszłości Austrii. Kwestia granic Austrii wiązała się z kilkoma anomaliami. Na mocy traktatu z 1868 roku dwa okręgi - Jungholz i Mittelberg -wchodzą w skład bawarskiego obszaru celnego. Natomiast prowincje Vorarlberg i Tyrol mają umowy o wolnym handlu z Alto Adige i Trentino we Włoszech.

Siedem księstw europejskich - ostatnich niedobitków licznych minipaństw z dawnych czasów - było zbyt małych, aby móc odegrać jakąś czynną rolę w stosunkach międzynarodowych; każde z nich jednak potrafiło wykorzystać własną ekscentryczną pozycję.

San Marino (założone w V w. n. e. ; obszar 62 kilometry kwadratowe, liczba ludności 23 tysiące) uważa się za najstarsze państwo Europy. Jego suwerenność została uznana w roku 1631; leży na stokach Monte Titano w pobliżu Rimini i ze wszystkich stron otaczają je tereny należące do Włoch. Po wojnie funkcjonowało jako podatkowa przystań dla bogatych Włochów, a w rządzie przeważali na przemian komuniści i chrześcijańscy demokraci.

Księstwo Liechtenstein (założone w roku 1719, obszar 157 kilometrów kwadratowych, liczba ludności 27 tysięcy) przekazało politykę zagraniczną Szwajcarii. W roku 1980 miało najwyższy w Europie roczny dochód na głowę ludności: 16 440 dolarów. Jest ostatnią zachowaną częścią składową Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Księstwo Monako (obszar 150 hektarów, liczba ludności około 30 tysięcy) było samorządnym protektoratem francuskim, stanowiącym maleńką enklawę na Riwierze, na wschód od Nicei. Swoją obecny status uzyskało w roku 1861; poprzednio należało kolejno do Hiszpanii (od roku 1542), Francji (od roku 1641) i Sardynii (od roku 1815). Na mocy konstytucji rządu sprawuje rodzina Grimaldich. Jego dochód zależy w znacznej mierze od kasyna w Monte Carlo.

Andora (obszar 495 kilometrów kwadratowych, liczba ludności około 43 tysięcy) leży wysoko we wschodnich Pirenejach; zachowała autonomię od roku 1278, kiedy została objęta wspólnym protektoratem biskupa Urgelu i hrabiego Foix. W ostatnich czasach uprawnienia tego drugiego przejął prefekt Ariege, działający w imieniu prezydenta republiki francuskiej. Utrzymywała się z turystyki - zwłaszcza narciarstwa - oraz z handlu bezcłowego.

Wyspa Mań (obszar 518 kilometrów kwadratowych, liczba ludności 65 tysięcy w roku 1986) oraz wyspy na kanale La Manche (Jersey, Aldemey, Guemsey i Sark; obszar 194 kilometry kwadratowe, liczba ludności około 134 tysięcy w roku 1981) podlegały Wielkiej Brytanii, a ich angielskie koneksje datują się od czasów podbojów normandzkich. Nigdy nie zostały formalnie włączone do Zjednoczonego Królestwa. Oba terytoria były zamożnymi przystaniami dla podatników. Pani na Sark¹⁸ jeszcze w latach sześćdziesiątych prowadziła negocjacje z Westminsterem w sprawie własnych prerogatyw. W latach dziewięćdziesiątych "parlament" na wyspie Mań o mało nie dopro-

¹⁸ Od czasów normandzkich wyspą Sark rządzi Seigneur (lub, w przypadku władczyni - Dame), który stoi na czele ciała ustawodawczego, zwanego ChiefPleas. W latach 1927-

1972 tytuł Dame of Sark należał do Sybil Hathaway; obecny Seigneur of Sark, Michael Beaumont, jest jej synem (przyp. tłum.).

-wadził do konfrontacji, odmawiając pójścia w ślady Anglii w sprawie legalizacji prywatnych stosunków homoseksualnych między dorosłymi partnerami i za obopólną zgodą.

Gibraltar był jedyną prowincją podlegającą Wielkiej Brytanii i leżącą poza Wyspami Brytyjskimi, która przystąpiła do EWG. Poszedł w ten sposób w ślady zamorskich departamentów francuskich - Gwadelupy, Martyniki, Reunion i Gujany. Wszystkie pozostałe kolonie brytyjskie i francuskie - podobnie jak autonomiczne prowincje Danii, Wyspy Owcze [WYSPY OWCZE] i Grenlandia - pozostały poza EWG.

Watykan (obszar 44 hektary, liczba ludności według szacunku z roku 1981 około 1000) był ostatnią autokracją Europy. Jego władca - papież - sprawował w państwie papieskim nowej daty władzę tak samo nieograniczoną jak w Kościele rzymskokatolickim, którego kwaterą główną jest Watykan. Jego najbliższym odpowiednikiem jest "republika teokratyczna", czyli okręg autonomiczny Athos, [ATHOS] który od roku 1926 cieszy się autonomią w granicach Grecji.

Wszystkie te pozostałości z dawnych czasów służą jako przypomnienie, że różnorodność i tradycja odgrywają w życiu Europy bardzo istotną rolę. Europa nie do końca poddała się polityce mocarstwowości.

Europa Wschodnia, 1945-1985

W erze powojennej zwrot "Europa Wschodnia" miał dwa różne znaczenia. Można go było sensownie odnieść do jakiegokolwiek części kontynentu leżącej po sowieckiej stronie żelaznej kurtyny. Użyty w tym znaczeniu, obejmował zarówno kraje europejskie, które zostały wcielone do Związku Radzieckiego, jak i te, które nie znalazły się w jego granicach. Częściej rozumiano go jednak jako synonim na określenie państw satelickich ZSRR w Europie "Środkowowschodniej" i "Południowo-Wschodniej" - w odróżnieniu od samego ZSRR.

W ostatecznym rozrachunku te rozróżnienia mają dość ograniczoną wagę. Żaden z krajów zorganizowanych na leninowskich zasadach - czy to jako tak zwana demokracja ludowa, czy też jako republika ZSRR - nie miał uzyskać znaczącej dozy suwerenności. Wszystkie zaplanowano jako fasady osłaniające dyktatorskie prerogatywy ruchu komunistycznego kierowanego przez Sowietów. Wobec tego bez względu na to, jaką się przyjmie definicję, powojenna historia Europy Wschodniej może uznać za jedyny możliwy punkt wyjścia politykę KPZR, a dopiero później przejść do analizy coraz bardziej dyslektycznych przekładów życzeń Moskwy na języki jej coraz bardziej zbaczających z właściwej drogi podwładnych.

Powojenna historia Związku Radzieckiego w czasie poprzedzającym ostateczny upadek po roku 1985 dzieli się na trzy okresy. Okres pierwszy (1945-1953) to ostatnie lata Wielkiego Stalina. Okres drugi (1953-1964) jest okresem tak zwanej destalinizacji -wzrostu i upadku Nikity Siergiejewicza Chruszczowa. Okres trzeci wreszcie (1964-1985), nazwany później "erą stagnacji", zainicjował i inspirował Leonid Iljicz Breżniew. W sumie te cztery dziesięciolecia stanowią tło jednej z wielkich iluzji współczesnej historii. Związek Radziecki wyłonił się z wojennych zgliszczy jako największa potęga militarna Europy; potem zaczął się przekształcać w jedno z dwóch światowych super-mocarstw. Z pozoru był niewyobrażalnie potężną, niepokonaną twierdzą, uzbrojoną w największy na świecie arsenał broni nuklearnej. Jednocześnie zachodzące wewnątrz tej twierdzy procesy cechował rozpad o nie spotykanym dotąd tempie; jego ciało zżerał polityczny rak. Historia obfituje w olbrzymy na glinianych nogach - czołowym przykładem może być dawne Imperium Rosyjskie - ale tu świat miał do czynienia z opancerzonym dinozaurem, który umierał, stojąc. I nikt nie dostrzegał jego kłopotów - ani zachodni sowietolodzy, ani sami sowieccy przywódcy - do czasu, kiedy już było za późno. Jeśli nie liczyć kilku znamienitych wyjątków, obie te grupy spędziły większość owego czterdziestolecia na podziwianiu Związku Radzieckiego jako wzoru zdrowia i postępu.

Ostatnie lata Stalina nie rozjaśniły mroków długiej nocy strachu i cierpienia. Przypuszczenia, że wiek i poczucie zwycięstwa mogą go skłonić do większej łagodności, okazały się bezzasadne. Stara banda przedwojennych kolegów Stalina nadal utrzymywała się przy władzy. Ludy Związku Radzieckiego przytłaczała taka sama jak dawniej mieszanina terroru, propagandy i zbiorowej rutyny. GUŁag stosował te same regularne praktyki - masowe aresztowania i niewolniczą pracę. Istnieją przekonujące dane pozwalające przypuszczać, że Stalin - odkrywszy tak zwany "spisek lekarzy" - szykował kolejną wielką czystkę, której przeprowadzenie udaremniła mu śmierć.

Były to lata, w których imperium sowieckie osiągnęło szczyt ekspansji. Dokonało tego na drodze wojennych podbojów oraz za pomocą politycznych surogatów, które tworzyły polityczne, gospodarcze i społeczne "klony" sowieckiego modelu. Wkrótce po okupacji Europy Wschodniej nastąpiło korzystne wydarzenie: komuniści odnieśli zwycięstwo w Chinach. Mao Tsetung pisał, że "władza wyrasta z lufy karabinu"; w roku 1949 odniósł triumf bez odwoływania się do bezpośredniej interwencji Moskwy. Jego poglądy ideologiczne różniły się nieco od sowieckich; wiedział też dobrze, że Stalin na początku popierał jego głównego wroga, Czang Kajszeke. Ale na razie zadowalał się pozycją lojalnego członka obozu sowieckiego. Przez kilkanaście lat Moskwa stała na czele ruchu, który kierował najliczniejszym narodem świata oraz największym na świecie państwem. Tak zwany obóz socjalistyczny mieścił w sobie połowę ludzkości.

Wielką wagę przywiązywano do rosnących wpływów sowieckich wśród narodów byłych krajów kolonialnych. Moskwa widziała się w roli naturalnego opiekuna i beneficjenta wszystkich narodowych ruchów wyzwoleniczych. Najsilniejsze powiązania łączyły ją z

Wietnamem, światem arabskim i Kubą.

Wszystkie dostępne środki przeznaczono na rozwój militarnych aspektów wiedzy o atomie. W Majaku na Uralu i w wielu innych miejscach grupy troskliwie hołubionych uczonych-niewolników trudyli się nad wyprodukowaniem sowieckiej "bomby". Bombę atomową wypróbowano z powodzeniem w roku 1949 na arktycznych wyspach Nowej Ziemi; bombę wodorową - w roku 1953. Skończył się monopol Ameryki na broń nuklearną. Do momentu śmierci Stalina Związek Radziecki zdołał się już uplasować na pozycji supermocarstwa.

Stalin zmarł 5 marca 1953 roku, po ataku serca, którego doznał w swojej daczce w Kuncewie. Przez dwadzieścia cztery godziny leżał na podłodze w agonii. Żaden z kremlofskich lekarzy, któremu drogie było własne życie, nie miał zamiaru ratować go Stalinowi. Członkowie Politbiura zmieniali się przy jego łożu śmierci: Gdy tylko Stalin zaczął okazywać oznaki przytomności, Beria padł na kolana i zaczął całować jego rękę. Kiedy Stalin znów stracił przytomność, Beria wstał i splunął (. . .), bluzgając nienawiścią¹⁹.

Wiść o śmierci Stalina wycisnęła łzy z dziesiątków milionów oczu.

Destalinizacja była dokładnie tym, co się zawierało w tej nazwie. Polegała na usunięciu tych cech sowieckiego reżimu, które były bezpośrednio związane z osobą Stalina: kultu jednostki, jedinonaczalia, czyli rządów jednego człowieka, oraz praktyki uprawiania ślepego masowego terroru. Zapoczątkowała okres, który nazwano - od tytułu powieści Iłji Erenburga - "odwilżą". Beria został zastrzelony od razu podczas pierwszego posiedzenia Politbiura, po czym dzięki zbiorowym rządom grupy jego towarzyszy, a zarazem morderców można było poskromić władzę NKWD, zreorganizowanej teraz jako KGB. Ale maszynę dyktatury pozostawiono w stanie nienaruszonym. Wprawdzie osłabiono atmosferę strachu, ale nie wprowadzono żadnych istotnych elementów demokratyzacji czy liberalizacji. Ustrój sowiecki zachował swój totalitarny charakter. W ciągu trzech lat kolektywna władza ustąpiła miejsca jednostkowej supremacji Chruszczowa.

Porywczy i gwałtowny Chruszczow był zapewne najmniej odrażającą spośród kreatur Stalina. Był typowym proletariackim oportunistą, który awansował na członka partyjnego aparatu w najgorszych latach terroru. Miał za sobą czarną przeszłość jako szef Ukrainy z ramienia Stalina; wykształcenie zdobywał późno, a w sprawach kultury był filistrem najgorszego gatunku. Ale miał w sobie prosty chłopski wdzięk - zwłaszcza kiedy walił butem w stół w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Wiązano z nim wielkie nadzieje. Jego sensacyjne "tajne przemówienie", wygłoszone pod adresem członków XX Zjazdu partii w marcu 1956 roku, należy analizować we właściwym kontekście. Stanowiło precedens: odtąd każdy sowiecki przywódca spełniał niezmienny rytuał, denuncjując swojego poprzednika jako zbrodniarza; zawarty w przemówieniu Chruszczowa skromny wybór rewelacji na temat zbrodni Stalina był starannie skomponowany tak, aby odpowiadał

potrzebom partii. Przemówienie ukrywało o wiele więcej, niż ujawniało, a minimalizacja sowieckich zbrodni zyskała Chruszczowowi przesadną opinię człowieka uczciwego. Należało do rodzącego się gatunku "otwartości", którego wątki stale powracały - od demaskatorskich przemówień samego Stalina po oratorskie wyczyny Gorbaczowa trzydzieści lat później.

Okres rządów Chruszczowa charakteryzują trzy znamienne ciągi wydarzeń. Nieporozumienia w kwestii polityki "różnych dróg do socjalizmu" doprowadziły do silnych napięć w całej Europie Wschodniej, do otwartego konfliktu na Węgrzech oraz do brzemiennego w skutki rozejścia się dróg z Chinami. Rozwój wiedzy wojskowej i wystrzelenie w przestrzeń kosmiczną sputnika - pierwszego sztucznego satelity Ziemi - doprowadziły do ostrej rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i do kryzysu kubańskiego z roku 1963. Ilościowe osiągnięcia sowieckiej gospodarki skłoniły Chruszczowa do samochwalczego oświadczenia, że ZSRR prześcignie USA w ciągu dwudziestu lat: "Pogrzebiemy was". Awanturnicza odwaga Chruszczowa śmiertelnie przeraziła towarzyszy; w październiku 1964 roku po zamachu stanu na Kremlu usunięto go i do końca życia odsunięto od władzy.

"The Last Testament w: Strobe Talbot (wyd.), Kmschev Remembers, Boston 1974, s. 284: Ostatni testament. 1163

Leonid Breżniew, kolejny Rosjanin z Ukrainy, zdominował blok sowiecki na długie dwadzieścia lat. Oskarżano go, że dopuścił, aby ZSRR wrócił do "neostalinizmu" i "popadł w stagnację". Z czasem być może zostanie uznany za przywódcę, który najlepiej ze wszystkich rozumiał istotę ustroju i przedłużał temu ustrojowi życie tak długo, jak tylko się dało. Był przede wszystkim ostrożnym i sprytnym aparaczką, który zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie może pociągnąć za sobą manipulowanie przy wadliwie działającej maszynie. Krótki okres doświadczeń z liberalizacją podczas Praskiej Wiosny przekonał go, zupełnie słusznie, że nie może polegać na swoich najbliższych sprzymierzeńcach i że istnieje potrzeba doktryny Breżniewa (por. niżej). Przelotny flirt z reformą gospodarczą w kraju, związaną z osobą jego najbliższego współpracownika Aleksieja Kosygina, kazał mu uwierzyć, że ryzyko jest większe niż ewentualne korzyści. Bezpośrednia znajomość Ukrainy musiała go przekonać o tym, że najłżejsze nawet rozluźnienie stanowiska w kwestii narodowej może oznaczać wyłącznie kłopoty. Starania o detente z Zachodem, będące połączeniem agresywnej postawy militarnej ze starannym podziałem stref wpływów, stworzyły stały układ, który wydawał się na wieki zapewniać Związkowi Radzieckiemu pozycję na arenie międzynarodowej.

Breżniew nie mógł nie zauważyć, jak został zbudowany Związek Radziecki. Ale jednocześnie zdawał sobie sprawę - w odróżnieniu od swoich następców - że eliminacja kłamstw i środków przymusu nieuchronnie podważy fundamenty budowli. Wobec tego Breżniew był twardy. W tym, co jego przeciwnicy mieli potępić jako "stagnację", można także było dostrzec ten pokój i stabilizację, za którymi tęskniło jego pokolenie. Można

było co najwyżej zredukować przemoc i oszustwo, tak aby stały się do zniesienia. W odróżnieniu od Stalina, Breżniew nie mordował ludzi milionami; w odróżnieniu od Chruszczowa, nie łapał się na "plany dla ludzi o kurzym mózdzku"; w odróżnieniu od Gorbaczowa, nie zniszczył ustroju, który mu powierzono.

Jedną z wielkich ironii losu tej epoki było, że kolejni pierwsi sekretarze wykazywali objawy rozmaitych wyniszczających chorób, doskonale symbolizujących stan zdrowia samego ZSRR. Pod koniec lat siedemdziesiątych stabilizacja zaczęła przechodzić w inercję. Mowa Breżniewa stawała się coraz bardziej bełkotliwa, a ruchy spowolniały do tego stopnia, że dowcipnisie utrzymywali, iż jest tylko trupem poruszonym mechanizmem do podtrzymywania życiowych funkcji. Jego śmierć zmieniła inercję w paraliż, który następował, w miarę jak jego chorowici następcy wybierali na przemian sprzeczne zalety reformy i bezczynności. Jurij Andropow (1982-1983), który był zwolennikiem reform, zmarł na raka, nim rozpoczęto jakąkolwiek reformę. Konstantin Czemienco (1983-1985), ofiara rozedmy, nie miał najmniejszego zamiaru niczego rozpocząć.

Polityczna dyktatura ZSRR, która osiągnęła stadium dojrzałości po śmierci Stalina, nie odpowiada swojemu zagranicznemu wizerunkowi. Wspierały ją największa "tajna policja" na świecie, GUŁag, agresywna odmiana prewencyjnej cenzury oraz potężny arsenał czołgów i sił bezpieczeństwa. Ale to nie one były głównymi narzędziami ucisku: dyktatura opierała się przede wszystkim na podwójnych strukturach państwa jednopartyjnego, to znaczy na obywatelskich organach partii komunistycznej oraz na ich kontroli nad równoległymi instytucjami państwowymi (por. Dodatek III, 95). Nie było takiej dziedziny ludzkiej działalności, która nie zostałaby podporządkowana odpowiedniemu departamentowi państwowemu. Nie było takiej instytucji państwowej, która nie byłaby posłuszna poleceniom odpowiedniego "komitetu" partii. Wszystko, co się działo - czy to w najdosłowniejszym z ministerstw, czy to w najmniejszym z lokalnych gospodarstw, zakładów produkcyjnych czy klubów piłki nożnej - mogło być legalne tylko wtedy, kiedy zostało zorganizowane przez państwo; a mogło być zorganizowane tylko wtedy, gdy miało aprobatę partii.

Los pojedynczego obywatela nie był godny pozazdroszczenia. Ponieważ prawo państwowe i państwowe sądownictwo podlegały powszechnej zasadzie partyjnej kontroli, wszystko, co nie podobało się partii, można było zdławić legalnie i bezzwłocznie - bez skutecznego prawa do odwołania. Ponieważ wszystkie potrzeby ludzi zaspokajały państwowe monopole, każdy, kto postanowił zlekceważyć życzenia partii, wystawiał się na ryzyko natychmiastowej nędzy, ponieważ w każdej chwili mógł dostać to, co w żargonie nazywano "wilczym biletem". Oporne jednostki i ich rodziny można było rutynowo pozbawić prawa zameldowania, kartek na żywność i inne towary, osobistych dokumentów - jednym słowem, automatycznie uniemożliwić im dostęp do miejsc pracy, mieszkań, oświaty i opieki zdrowotnej. Skoro biurokratyczna dyktatura partii raz ustanowiła swoją pozycję, nie trzeba już było sięgać do narzędzi ucisku, które wymagałyby użycia większej przemocy - chyba że miało się do czynienia z dysydentami

szczególnie odważnymi i wyjątkowo pomysłowymi. Nie było miejsca - przynajmniej w teorii - na prywatną inicjatywę, własny osąd czy spontaniczne społeczne działania. W normalnych okolicznościach było rzeczą praktycznie niemożliwą zorganizowanie strajku, założenie prywatnego stowarzyszenia czy opublikowanie nie dopuszczonych do obiegu informacji. Przypadki ludowych powstań - w rodzaju powstania w Nowoczerkasku z 1962 roku - które kończyły się wielkimi masakrami, udawało się utrzymywać w tajemnicy przez całe dziesięciolecie.

Partia kontrolowała instytucje państwowe za pomocą całej skomplikowanej sieci sprężyn, struktur i psychologicznych zakazów. Aparat kontroli partyjnej był przystrojony w majestat prawa. Jedynym ważnym paragrafem sowieckiej konstytucji był ten, który mówił o "przewodniej roli partii". Ten prosty chwyt dawał gwarancję, że wszystkie inne paragrafy konstytucji, i wszystkie inne sowieckie prawa, będą podlegały interpretacji partii i jej oficjeli. Według norm z zewnątrz, to w ogóle nie były prawa. Regulamin partyjny był dokumentem o wiele skuteczniejszym niż sowiecka konstytucja. System nomenklatury dawał gwarancję, że wszystkie stanowiska - od fotela premiera po stołek sołtysa - zostaną przyznane wyłącznie kandydatom wysuniętym przez partię. Każdy komitet partii rezerwował sobie prawo sporządzania listy stanowisk własnego szczebla hierarchii partyjnej i państwowej oraz listy odpowiednich kandydatów do ich objęcia (w tym list zaaprobowanych przez partię kandydatów "bezpartyjnych"). W rezultacie członkowie partii zajmowali zazwyczaj jedno stanowisko w aparacie partyjnym i drugie w takiej lub innej instytucji państwowej. Nomenklatura Komitetu Centralnego partii obsadzała wszystkie stanowiska na szczeblu ministerialnym, a także w najwyższym dowództwie armii i w KGB.

Zarządzanie wszystkimi instytucjami państwowymi było dodatkowo ograniczone przez system kontroli partyjnej, sprawowanej "od wewnątrz i od zewnątrz". Nominalni dyrektorzy i kierownicy wszystkich instytucji państwowych - ministrowie, generałowie, ambasadorowie, szefowie delegacji, dyrektorzy fabryk, szkół i instytutów - byli formalnie zobowiązani do przyjmowania instrukcji od komitetów partyjnych odpowiedniego szczebla. Wszyscy byli na służbie działających zza kulis potężniejszych od siebie sekretarzy partii. Oprócz tego musieli się także pokornie poddawać codziennemu nadzorowi ze strony podstawowej organizacji partyjnej - "komórki" - złożonej ze wszystkich członków partii, rekrutujących się spośród ich własnego personelu. W rezultacie niby-ministrowie w rzeczywistości nie kierowali swoimi ministerstwami; dowódcy jednostek wojskowych nie dowodzili swoimi jednostkami; dyrektorzy firm nie zarządzali swoimi firmami.

Wszystko zależało od skutecznego przekazu poleceń partii. Dyscyplina partyjna stanowiła gwarancję, że decyzje "wyższych organów" zostaną wymuszone na wszystkich szczeblach po kolei - aż do samego dołu. Członkowie partii byli zobowiązani nie tylko do posłuszeństwa, ale i do zachowania tajemnicy (także co do treści regulaminu). Uczono ich odgadywać i bez szemrania wprowadzać w czyn życzenia swoich zwierzchników.

Zasadę otwartej dysputy zwalczano; dyskusja ograniczała się do omawiania środków, za pomocą których można by egzekwować rozkazy przychodzące z wyższego szczebla.

Wszystkie te fakty były tak bardzo obce doświadczeniu demokracji, że bez trudu można zrozumieć, dlaczego tak łatwo było wprowadzić politologów w błąd. Wszystkie wyjaśnienia udzielane osobom z zewnątrz należy poprzedzić ostrzeżeniem, że zachodnie pojęcia i zachodnia terminologia po prostu nie znajdują zastosowania. Na przykład rządząca partia komunistyczna nie była partią polityczną: była to polityczna armia, którą przekształcono w aparat wykonawczy działający z ramienia rządu. Państwo sowieckie było jedynie agendą administracyjną partii. Tak zwany rząd sowiecki, czyli Rada Ministrów, nie był rządem, ponieważ podlegał zarówno partyjnemu Politbiuru jak i Sekretariatowi partii. Głównym organem władzy wykonawczej w tym systemie nie był ani prezydent, ani premier, ale sekretarz generalny partii (który mógł się mianować prezydentem lub premierem, jeśli tylko miał na to ochotę). Rada Najwyższa -czyli zgromadzenie ustawodawcze państwa - nie była najwyższa, ponieważ mogła jedynie rejestrować ustawy, które były przygotowywane z góry przez Komitet Centralny partii. Przede wszystkim jednak wybory do władz państwowych nie były wyborami, ponieważ nie zawierały żadnego elementu wyboru. Prawo zobowiązywało obywateli do popierania list kandydatów mianowanych przez partię.

Wobec tego, w gruncie rzeczy, Związek Radziecki nigdy naprawdę nie istniał w żadnym innym sensie jak tylko jako fasada dla władzy partii. Był najokazalszą w dziejach organizacją komunistycznego frontu. I dlatego, kiedy w końcu KPZR upadła, ZSRR nie mógł żadną miarą istnieć bez niej.

Istotny zwrot w linii władzy politycznej nastąpił w epoce Breżniewa i w zasadzie przeszedł nie zauważony. W zamian za bezwzględną lojalność wobec centralnej polityki Breżniew gotów był pozwolić partyjnym szefom czternastu republik nierosyjskich wchodzących w skład ZSRR na kierowanie własnymi sprawami bez żadnej ingerencji. Republiki radzieckie przekształciły się niemal niezauważalnie w narody--lenna, w których rozporządzenia Moskwy realizowano w sposób coraz mniej pewny. Regionalne okręgi administracyjne Breżniewa nie cieszyły się taką samą swobodą jak wschodnioeuropejscy satelici: miały silne reprezentacje w Politbiurze i stanowiły ważną podporę konserwatywnego ładu. Ale ich ewolucja pomaga zrozumieć, dlaczego ruch odśrodkowy nasilił się tak nieoczekiwanie i tak gwałtownie w momencie, kiedy z Moskwy zaczęły docierać niejednoznaczne sygnały.

Sowieckie siły zbrojne, chociaż ogromne i otoczone aurą prestiżu, były pozbawione wszelkiej możliwości niezależnego działania: partia nie pozostawiała niczego w rękach ślepego losu. Nie wystarczyło, że wszyscy oficerowie byli absolwentami partyjnych akademii wojskowych, że mogli awansować tylko, jeśli zostali członkami KPZR, i że nie mogli wydać żadnego rozkazu, na którym obok ich własnego nie znalazłby się także podpis politruka, czyli "kierownika politycznego", równoległego szczebla. Całą siecią

wojskowej hierarchii kierowali agenci Głównego Wydziału Polityczno-Wojskowego, którego wyższe szeregi tworzyli najważniejsi marszałkowie sztabu głównego, a niższe - osoby zajmujące wszystkie kluczowe pozycje na niższych szczeblach. Zasadą było, że wojskom rakietowym nie pozwalano rządzić własnymi rakietami, oddziałom spadochronowym nie powierzano kontroli nad ich własnym transportem, a siłom pancernym nie oddawano do dyspozycji ich własnej amunicji ani paliwa.

Siły zbrojne ZSRR składały się z czterech głównych formacji: sił strategicznej broni nuklearnej, sił powietrznych, sił lądowych i floty. W szczytowym okresie liczyły około 10 milionów ludzi. Zgodnie z wolą swoich władców, miały być najpotężniejszą - a zarazem najbardziej bezsilną - armią, jaką można sobie wyobrazić. Od roku 1955 - kiedy jako spóźnioną reakcję na NATO utworzono Układ Warszawski - sowieckie wojsko uwikłało się w kolejną biurokratyczną sieć. Utrzymywało pełną kontrolę nad Układem, którego kwatera główna znajdowała się nie w Warszawie, lecz w Moskwie.

Pod względem rozmiarów i organizacji sowieckie służby bezpieczeństwa mało przypominały swoje odpowiedniki w innych miejscach świata. Nazywanie ich "tajną policją" było istną parodią. KGB było odpowiednikiem połączenia CIA, FBI i Amerykańskiej Straży Przybrzeżnej, wyposażonej w wiele jeszcze dodatkowych funkcji. Poza wywiadem zagranicznym poszczególne dyrektoriaty KGB sprawowały kontrolę nad GUŁagiem, Głównym Wydziałem Polityczno-Wojskowym, milicją obywatelską i systemem cenzury. Ale jego podstawowe zadanie polegało na tym, aby wiedzieć wszystko o wszystkich i wszystkimi dostępnymi środkami wykorzeniać "elementy niepewne". Jego oficerów, ubranych w mundury z błękitnymi epoletami, można było spotkać w każdym sowieckim mieście. Dowodzili ogromną rzeszą donosicieli, bandytów i tajnych agentów ukrytych wśród szarych obywateli oraz duplikatem armii: liczącymi około miliona ludzi wewnętrznymi oddziałami uderzeniowymi, szkolonymi do takich zadań, jak utrzymywanie porządku w wojsku, obrona granic, kierowanie obozami pracy oraz ochrona partyjnych elit. Ich najbardziej jawnym, a zarazem najświętszym obowiązkiem było trzymanie warty przy mauzoleum Lenina. Okna ich kwatery głównej w moskiewskiej Łubiance wychodziły na pomnik ich założyciela, Feliksa Dzierżyńskiego. Podziemia kryły najstraszliwsze kazamaty w całej Rosji.

Podstawową cechą społeczeństwa sowieckiego - oficjalnie bezklasowego - była pogłębiająca się przepaść pomiędzy elitami partyjnymi i resztą ludności. Po zakończeniu czystek członkowie nomenklatury mogli umocnić swoje pozycje, zagarnąć własność państwową na swój użytek oraz urosnąć w bogactwo i siłę, jakie im zapewniał patronat władzy. Wyższe kadry dostawały luksusowe mieszkania i dacje, drogie samochody, miały dostęp do ekskluzywnych sklepów zamkniętych przed innymi obywatelami, do zachodniej waluty i zagranicznych podróży. Jak już w 1957 roku pisał Milovan Đilas, była to "nowa klasa" - kasta posiadaczy. Natomiast skolektywizowani chłopci cierpieli nędzę dotkliwszą niż swego czasu chłopci pańszczyźniani. Do lat siedemdziesiątych byli

pozbawieni zarówno opieki społecznej, jak i osobistych dokumentów. Robotnikom przemysłowym oświadczone, że są tymi, którzy odziedziczyli ziemię; urabiali sobie ręce w oczekiwaniu na lepsze warunki mieszkaniowe, wyższe wynagrodzenie i opiekę państwa - obietnice, które się nigdy nie ziszczyły. Inteligencja -która według oficjalnej definicji stanowiła grupę zawodową "pracowników umysłowych" - miała wysoki prestiż, za to niskie pensje. Mimo że wiele zawodów - w tym zawód lekarza - było zdominowanych przez kobiety, obywatelkom ZSRR nie bardzo poprawiono warunki życia; podobnych nigdy nie zgodziłyby się tolerować ich siostry na Zachodzie. Tak jak w hitlerowskich Niemczech, oficjalnie panował etos bohaterskiego macierzyństwa; jedyną powszechnie dostępną formą regulacji urodzin była aborcja. "Wysoko rozwinięty socjalizm" był - według europejskich standardów - bardzo słabo rozwinięty.

Nic dziwnego, że w porównaniu z wcześniejszym okresem krzywa przyrostu demograficznego w ZSRR, a zwłaszcza w europejskiej części Rosji, zaczęła się załamywać. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przyrost liczby ludności Związku Radzieckiego wyrównał dramatyczne straty epoki stalinowskiej: liczba ludności wzrosła z 178, 5 miliona (1950) do 262, 4 miliona (1974); wyraźnie też zwiększyły się liczba i rozmiary wielkich miast. Ale trudy miejskiego życia w ZSRR nie zachęcały do beztrudnego rodzenia dzieci. W latach osiemdziesiątych zarówno przyrost naturalny, jak i średnia życia zaczęły już wykazywać tendencje spadkowe. Wobec utrzymującego się wzrostu liczby mieszkańców republik Azji Środkowej dominacja narodowości rosyjskiej zaczęła słabnąć. Nawet jeśli podana na rok 1979 oficjalna liczba 52 procent była prawdziwa, Rosjanom zaczęło grozić niebezpieczeństwo przekształcenia się w absolutną mniejszość.

System sowieckiej gospodarki trzymał się podstawowych metod i priorytetów wyznaczonych przez Stalina: narzuconego z góry centralnego planowania, militaryzacji, rozwoju przemysłu ciężkiego. Jego fundamentalne niepowodzenia przez długi czas ukrywano za fasadą fałszowanych statystyk. Plany pięcioletnie nadal stwarzały iluzję nieprzerwanych sukcesów ilościowych - nawet wtedy kiedy wskaźniki wzrostu nieuchronnie spadały, uniemożliwiając osiągnięcie wytyczonych celów. Wyniki globalne jeszcze w roku 1980 istotnie mogły robić wielkie wrażenie: ZSRR: Wybrane wskaźniki produkcji

1945	1950	1960	1970	1980	Stal (w milionach ton)	Węgiel (w milionach ton)	Ropa naftowa (w milionach ton)	Elektryczność (w milionach kilowatogodzin)	Samochody (w tysiącach)
12, 3	149	19	4375	27, 3	261	40	91	363	65, 3
116	624	353	741	916	148	716	603	1294	2199
								148292	524

Produkcja przemysłowa: Grupa A (środki produkcji: 1913=1)

15
27, 5
89, 4 213, 8 391, 4

Produkcja przemysłowa: Grupa B	2, 7	5, 7	15	30	49, 8	(towary konsumpcyjne: 1913=1)	Zboże (w milionach ton)	47
	81	126	187	189	Krowy (w milionach sztuk)		30 25 34	39
	432							

Dopiero na początku lat osiemdziesiątych zaczęło być jasne, że liczby globalne nie mają prawie żadnego znaczenia i że rywale Związku Radzieckiego znacznie go wyprzedzili niemal w każdym sektorze gospodarki.

Ani obywatele ZSRR, ani zagranica nie wiedzieli, że uprzywilejowany sektor wojska i broni nuklearnej pożera ponad 30 procent produktu narodowego brutto - niemal pięć razy więcej niż podawały oficjalne statystyki. Jednocześnie rozdmuchana komunistyczna doktryna priorytetu przemysłu ciężkiego nadal powodowała, że kraj zalewała powódź niechcianego żelaza, stali i surowców dla przemysłu chemicznego. Wynikiem takiego stanu rzeczy była gospodarka, która wytwarzała w wielkich ilościach czołgi, rakiety i samoloty, a jednocześnie nie była w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb ludności. Wszystkie najistotniejsze elementy gospodarki cywilnej były rozpaczliwie zaniedbane. Sowieckie rolnictwo produkowało ogromne ilości niskogatunkowej żywności, ale nie było w stanie dostarczyć jej na stoły rodzin. Związek Radziecki został reeksporterem zboża, a dostawy na rynek wewnętrzny były w coraz większym stopniu oparte na produkcji z chłopskich działek przyzagrodowych (50 procent produkcji żywności pochodziło z 3 procent areалу pól uprawnych). Nauka i technika pozostały daleko w tyle za poziomem światowym. Warunki sowieckie okazały się szczególnie nieprzyjazne dla komputeryzacji i wolnego przepływu informacji poza centralnym systemem biurokracji. Hamulcem dla motoryzacji, która w latach sześćdziesiątych miała wspaniały start w postaci zakupu licencji Fiata na produkcję samochodu Lada, okazał się brak usług, a zwłaszcza nowoczesnych dróg. Zresztą cały sektor usług był w powijakach. W dziedzinie konsumpcji nadal panował głód towarów. Subsydiowane ceny żywności i mieszkań gwarantowały standard życia na granicy biologicznego minimum, powodując jednocześnie znaczne ożywienie na czarnym rynku. Infrastruktura była w dalszym ciągu żałośnie niewystarczająca. Po siedemdziesięciu latach postępu Związek Radziecki wciąż nie wybudował ani jednego całorocznego połączenia biegnącego z zachodu na wschód. Jednopasmowa kolej transsyberyjska wciąż jeszcze była jedyną linią życia prowadzącą na Daleki Wschód. Aeroftot - największa linia lotnicza świata - był także linią najbardziej przeciążoną. Bogactw Syberii nie można było właściwie wykorzystać. Im więcej rozkazów przychodziło z Moskwy, tym słabsza była reakcja. Mimo RWPG państwa satelickie Europy Wschodniej nie tylko przestały przynosić czysty zysk, ale stały się czystym ciężarem. Dochody ZSRR z eksportu były w niekorzystny sposób zależne od złota i ropy. Na początku lat osiemdziesiątych połączenie nie kontrolowanych wydatków na cele wojskowe z malejącymi dochodami z produkcji krajowej stało się już zapowiedzią kryzysu ustrojowego, który wymagał podjęcia szybkich kroków zapobiegawczych.

O ochronie środowiska nie dało się poważnie myśleć. Prymitywne metody stosowane w przemyśle i presja wynikająca z planowania ilościowego nie zostawiały miejsca na względy ekologiczne. Nawet tam gdzie wydano odpowiednie przepisy 2 (1 Por. Laqueur, Europę sińce Hitler, "The Soviet Economy", s. 231 i nn.

39 - Europa. . .

nie można było oczekiwać, że niskie szczeble aparatu biurokracji zdołają je narzucić wbrew interesom podstawowych kierunków polityki partyjnej. W totalitarnym państwie jednopartyjnym nie ma miejsca ani na tworzenie niezależnych agend zajmujących się sprawami środowiska, ani na oddolną działalność. W rezultacie ZSRR systematycznie dostarczał najbardziej skandalicznych przykładów zaniedbań i upartego zanieczyszczania środowiska w Europie. Zdevastowane miejskie krajobrazy, martwe rzeki, umierające lasy, nie monitorowane promieniowanie, spadające wskaźniki stanu zdrowia ludzi - wszystko to osłaniała mgła wszechobecnej tajemnicy. Dopiero wybuch reaktora atomowego w Czarnobylu na Ukrainie w kwietniu 1986 roku, który pokrył pół Europy radioaktywnym opadem, wreszcie otworzył światu oczy na istniejące zagrożenie.

Sowiecką kulturę wpędzała w stan schizofrenii państwowa cenzura, która siłą rzeczy podzieliła wszelką działalność na "oficjalną" i "nieoficjalną". Artystom wolno było występować publicznie tylko, jeśli zostali członkami któregoś z kierowanych przez partię związków. Ich dzieła można by podzielić na jawnie konformistyczne, nie zaangażowane oraz odważnie buntownicze. Oficjalna kultura oscylowała wokół zasad tak zwanego realizmu socjalistycznego, które sformułowano w 1934 roku i które w roku 1946 przeformułował Andriej Żdanow. [MOLDOYA] Styl ten przedstawiał życie w ZSRR w sposób wyidealizowany, przymusowo radosny i do gruntu zakłamany. W okresie dziesięciolecia po śmierci Stalina dopuszczono do pewnych istotnych odstępstw. Z jednej strony Chruszczow zezwolił na opublikowanie Jednego dnia Iwana Denisowicza (1962) Aleksandra Solżenicyna - ponurego obrazu łagru. Z drugiej - ostro skrytykował pierwszą w Moskwie wystawę sztuki współczesnej, którą nazwał "pacnięciami oślego ogona". Odwilż szybko przekształciła się w kolejną falę mrozu. Garstce utalentowanych artystów udało się zachować pewien margines niezależności na granicy tolerancji władz, ale większość najwybitniejszych dzieł tej epoki - od Doktora Żiwago (1957) Borysa Pasternaka po ważniejsze powieści Aleksandra Zinowjewa i Aleksandra Solżenicyna - musiała się ukazać nielegalnie za granicą. Wiele wybitnych utworów ujrzano światło dzienne dopiero po dwudziestu czy trzydziestu latach.

Na zasadzie paradoksu z sowieckich represji zrodziło się szczere pragnienie niezależnej kultury wysokiego lotu i głód wartości duchowych i estetycznych, jakich nie zna większość wolnych krajów. Niemoralność oficjalnej polityki wytworzyła własne moralne przeciwności. W miarę upływu czasu w najbardziej wykształconych kręgach coraz bardziej wykształconego społeczeństwa umacniała się najbardziej zdecydowana opozycja. (Do roku 1979 wyższe wykształcenie miało 10 procent obywateli ZSRR).

Władimir Bukowski powiedział przy jakiejś okazji: "Chcąc nie chcąc, obywatel sowiecki żyje w stanie ciągłego dialogu wewnętrznego z oficjalną propagandą"²¹. Jednym z pierwszych buntowników był Andriej Sacharow, twórca sowieckiej bomby wodorowej; do najbardziej elokwentnych należała chrześcijańska poetka i więźniarka, Irina Ratuszynska (ur. 1954) : H BCTaer OpHOH,
H npOXOfiHT OT KpblfIH 30 KpblUIH.
H neHajibHaa noBecib POCCHH
[I wschodzi Orion,
I przechodzi po dachach.
I pełną smutku opowieść Rosji

21 Cyt. w: Geoffrey Hosking, A History of the Soviet Union, Londyn 1985, s. 405. I 1170

(A MożceT, HaM CHHTCM?) Mbimicy Mamicy, H nać,
H npHCMHHK, H CBCT HeraCHMbIH -
YMemaeT Ha HHCTOH, eiye Henona-roH CTpaHHie, OfKpMBaa na 3aBTpauiHHH
aenb 3ry fIOJiryro 3HMy22.
(A może to nam się śni?) Myszkę Miki, I nas I odbiornik, i światło niegasnące -Kładzie na
czystej, jeszcze nie napoczętej karcie, Odsłaniając przed jutrem Tę długą zimę].

Systematyczne prześladowania zredukowały życie religijne w ZSRR do minimum. Oficjalnie państwo sowieckie było państwem ateistycznym; szczególnie wojownicze kampanie antyreligijne organizował Chruszczow; wychowanie religijne dzieci zostało uznane za podlegające karze przestępstwo. Najmniej aktywni byli muzułmanie z Tatarstanu i Azji Środkowej i ich też najmniej nęcano. Ale rosyjski Kościół prawosławny krępowano na wszelkie możliwe sposoby. Duchowieństwo było na państwowej rencie; nad hierarchią sprawował nadzór KGB. Kościół unicki na Ukrainie, zdelegalizowany w 1946 roku, przetrwał wyłącznie w podziemiu. Kościół rzymskokatolicki utrzymał się tylko na Litwie, a kler zdziesiątkowały prześladowania i deportacje. W miarę upływu czasu rozrastały się liczne sekty protestanckie i fundamentalistyczne, zwłaszcza baptyści i adwentyści. Judaizm ściągnął na siebie prześladowania, kiedy tylko -w latach siedemdziesiątych - ukazały się pierwsze oznaki jego odradzania się. Nie sposób przecenić roli czynnika religijnego w procesie upadku sowieckiego etosu.

Wiele razy próbowano opisać podstawowe cechy sowieckiego komunizmu. Wielu zagranicznych obserwatorów podkreślało rozdźwięk między teorią i praktyką- zupełnie jak gdyby teoria była prawdziwa, a praktyka błędna. Tymczasem istnieje bogata literatura, która dowodzi, że inteligentni komuniści zdawali sobie sprawę z tego, iż już sama teoria była oszukańcza. Komunizm leninowski, stalinowski i postalinowski zawsze składał hołd Marksowi i Engelsowi. Ale do intelektualnego marksizmu miał się tak jak "kult dobroczyńców"²³ uprawiany przez wyspiarzy z mórz południowych, którzy oddawali boską cześć amerykańskim prezydentom, miał się do amerykańskiej demokracji. Już od bardzo wczesnych stadiów rozwoju najpoważniejszym celem komunizmu było

utrzymanie się przy życiu. Kłamstwo było jego istotą.

Pod wieloma istotnymi względami rozwój ośmiu krajów Europy Wschodniej, które zostały włączone do bloku sowieckiego (ale nie w granice Związku Radzieckiego), przebiegał tak samo jak rozwój ZSRR. Wszystkie - Polska, Węgry, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania - przeszły kolejno fazy stalinizacji (po roku 1948) i destalinizacji (we wcześniejszym lub późniejszym okresie po roku 1953). Większość poddano następnie procesowi "normalizacji", czyli ponownego wprowadzenia ustanowionych przez Breżniewa norm, po epizodzie w postaci otwartego wybuchu sprzeciwu. Większość należała do wojskowego "przymierza" - sowieckiego Układu Warszawskiego - lub do odpowiadającej mu w dziedzinie gospodarki sowieckiej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. We

22 Irina Ratuszinskaja, Sierij - cwieta nadzieidy, Londyn 1989, s. 189.

23 Cargo cult - przypisywane mieszkańcom wysp na Pacyfiku wierzenia w rychłe nadejście obdarzonych nadludzką mocą dobroczyńców (przyp. tłum.).

wszystkich rządziły komunistyczne dyktatury, które uczyły się swego rzemiosła od radzieckich mistrzów, usprawiedliwiały swoje istnienie, odwołując się do tej samej co oni leninowskiej ideologii i - z dwoma wyjątkami - nieodmiennie dochowywały wierności Moskwie.

Istniały oczywiście istotne warianty i istotne synchroniczne dysonanse. Na przykład w połowie lat sześćdziesiątych były kraje -jak Czechosłowacja - które jeszcze nie przeszły destalinizacji, podczas gdy inne -jak Węgry - miały już za sobą zarówno destalinizację, jak i normalizację. Ogólnie rzecz biorąc, ponieważ w przypadku tych krajów okres ekspozycji na sowieckie metody był krótszy - czterdzieści lat w Europie Wschodniej w porównaniu z siedemdziesięcioma w ZSRR - stopień "sowietyzacji" był o wiele niższy. Historycy nie są jednomyślni co do tego, czy należy podkreślać różnice czy też raczej podobieństwa. Pozostaje jednak faktem, że doświadczenia tych ośmiu krajów w ciągu czterdziestu lat po zakończeniu wojny były związane z doświadczeniami Związku Radzieckiego, a jednocześnie zasadniczo różne od tego, co działo się w Europie Zachodniej. Wszystkie należały do kategorii "demokracji ludowych" i nawet przy maksymalnym wysiłku wyobraźni w żaden sposób nie można ich było uznać ani za ludowe, ani za demokratyczne.

W pierwszej fazie, czyli w okresie stalinowskim (1945-1953), wszystkie kraje Europy Wschodniej zostały zmuszone do przyjęcia ustroju, który panował wówczas w ZSRR. W latach bezpośrednio po zakończeniu wojny Stalin wymagał sprawowania ścisłej kontroli tylko nad obszarem strefy sowieckiej w Niemczech oraz nad Polską i Rumunią. W pozostałych krajach umacniał wprawdzie komunistyczne wpływy, ale nie upierał się przy bezwzględnej podległości. Natomiast po roku 1948 zaostorzono dyscyplinę: w odpowiedzi

na doktrynę Trumana miały zostać uszczelnione wszelkie szpary w żelaznej kurtynie. Wszędzie tam, gdzie dotychczas nie udało się wprowadzić wszystkich cech późnego stalinizmu, teraz miano je wyegzekwować z całą bezwzględnością. W lokalne aparaty władzy wmontowano całe kohorty sowieckich "doradców" i ekspertów, którzy mieli stać się gwarancją standaryzacji i posłuszeństwa.

Na tle tej nowo powstałej galaktyki Stalin był dalej "słoneczkiem, które świeciło najjaśniejszym blaskiem". Ale w każdym z państw satelickich wprowadzono na orbitę wiele mniejszych słoneczek, lokalnych małych Stalinów. Bierut, Gottwald, Rakosi, Ulbricht, Gheorghiu-Dej, Žiwkowi, Tito i Enver Hoxha - wszystko to były wyszkolone w Moskwie klony Stalina. Pochlebstwem byłoby nazwać ich marionetkami.

Jedynym krajem, który wcześniej odmówił Moskwie posłuszeństwa, była Jugosławia. Chorwat Josip Broz, znany jako Tito (1892-1980), był w wyjątkowej sytuacji: wojnę przeżył w ojczystym kraju, miał powiązania z zachodnimi mocarstwami i ustanowił swój reżim bez pomocy Sowietów. Był stalinowcem i zapisał na swoim koncie paskudne prześladowania. Jego wielonarodowościowa federacja, zdominowana przez Serbię, była dokładnie wzorowana na zdominowanej przez Rosjan federacji ZSRR, gdzie skutecznie zdławiono wszystkie dążenia narodowościowe. Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii została powołana do istnienia w 1945 roku. Konstytucja państwa, w której określono zakres władzy rządzącej partii komunistycznej oraz sześciu republik składowych, obowiązywała od stycznia 1946 roku. Ale Tito już sobie zbudował niezależną bazę i nie miał ochoty słuchać rozkazów. Nie popierał idei kolektywizacji rolnictwa i nie interesowały go samorządy robotnicze. Wobec tego, kiedy Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform) poddało go krytyce, nie podjął starań, żeby się poprawić. W czerwcu 1948 roku on i jego partia zostali wykluczeni z bloku; przez kilka lat żyli w atmosferze wiszącej nad nimi sowieckiej kary. Pozostali czymś, co wielu uważało za niemożliwe: krajem jednocześnie komunistycznym i niezależnym, dowodząc w ten sposób, że można okazać nieposłuszeństwo Stalinowi i mimo to dalej żyć. Belgrad zawarł pokój z Moskwą po wizycie Chruszczowa w 1955 roku, ale nigdy nie przystąpił ani do RWPG, ani do Układu Warszawskiego. Opuściwszy blok sowiecki, Jugosławia mogła swobodnie zająć pozycję przywódcy ruchu państw niezaangażowanych.

Niemcy Wschodnie dołączyły do bloku sowieckiego w tym samym momencie, w którym opuszczała go Jugosławia. Sprawy polityczne w strefie sowieckiej prowadzono na podstawie optymistycznego założenia, że zostały już położone fundamenty pod zjednoczone komunistyczne Niemcy. Upadek blokady Berlina i utworzenie Republiki Federalnej dowiodły, że te nadzieje były bezzasadne. Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD) została formalnie ukonstytuowana 7 października 1949 roku - pięć miesięcy po proklamowaniu RFN. Podobnie jak w Polsce, konstytucja NRD przewidywała, że rządząca partia komunistyczna (SED) będzie działać wspólnie z szeregiem partii satelickich w ramach komunistycznego Frontu Jedności Narodowej.

Pierwsze wybory przyniosły Frontowi poparcie 99 procent głosujących. Sowieckie wojska okupacyjne zachowały sobie wiele istotnych uprawnień. Z kolektywizacją rolnictwa zwlekano do roku 1953, ponieważ SED dopiero co zakończyła przeprowadzanie szeroko zakrojonej reformy rolnej, polegającej na uwłaszczeniu chłopów. Podstawowym problemem był stały odpływ uciekinierów: przez kilkanaście lat każdy mógł się dostać do Berlina Zachodniego, po prostu wsiadając do metra na stacji Friedrichstrasse i wysiadając na stacji Tiergarten. W ciągu dwunastu lat - od 1949 do 1961 roku - z możliwości tej skorzystały tysiące ludzi. NRD była jedynym państwem w Europie, w którym malała liczba mieszkańców.

Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej założono 8 stycznia 1949 roku w Moskwie, która stała się też siedzibą jej Sekretariatu. Do państw założycielskich dołączyły Albania (1949), NRD (1950), Mongolia (1962) i Kuba (1972). W tym stadium jej głównym zadaniem była pomoc w rozwijaniu teorii i praktyki "budowania socjalizmu" na sowiecką modłę.

Kwestia stopnia integracji demokracji ludowych ze strukturami sowieckimi pozostaje otwarta. Byłoby jednak dziwne, gdyby sprawę zależności krajów bloku zdano po prostu na los szczęścia. Podstawowych wskazówek należy szukać w jedynych w swoim rodzaju mechanizmach kontroli międzypartyjnej. Jeśli pod pojęciem "socjalistyczny intencjonalizm" w ogóle kryło się jakieś znaczenie, to oznaczało ono, że KPZR mogła sprawować kontrolę nad bratnimi partiami, a te z kolei same sprawowały kontrolę nad republikami, za które ponosiły odpowiedzialność. Owo żywotne zadanie spoczywało przede wszystkim w rękach Wydziału Międzynarodowego Komitetu Centralnego KPZR; każde z jego "biur" odpowiadało za nadzór nad sprawami wewnętrznymi konkretnego kraju. Za pośrednictwem kanałów partyjnych wszystkie kluczowe stanowiska w bratnich partiach można było podporządkować systemowi nomenklatury "wyższych organów" w Moskwie oraz bez żadnych ograniczeń rozmieszczać sowieckich agentów, obsadzając nimi kluczowe stanowiska we wszystkich krajach bloku. W rezultacie sowieckie Politbiuro miało możliwość mianowania składu wszystkich innych biur politycznych. KGB mogło kierować działalnością wszystkich innych służb bezpieczeństwa, a Główny Zarząd - działalnością wszystkich sztabów głównych powstających armii ludowych. Po roku 1945 Stalin przez kilka lat nie życzył sobie, aby jego klienci mieli własne liczne siły wojskowe; ekspansja rozpoczęła się dopiero po roku 1948. Sowieccy doradcy wojskowi sprawowali tak bezpośredni nadzór, że nie wyłoniła się jeszcze konieczność utworzenia formalnego sojuszu wojskowego, który stanowiłby przeciwwagę dla NATO.

Najbardziej oczywistą oznaką wkraczania stalinizmu do akcji stała się seria czystek i procesów pokazowych, które po roku 1948 dotknęły przywódców bratnich partii. Stalin przepuścił swoich towarzyszy z Europy Wschodniej przez tę samą "maszynkę do mięsa", której swego czasu użył w KPZR. W Warszawie zjazd założycielski PZPR w grudniu 1948 roku stał się sceną, na której rozegrano upokarzający dramat samokrytyki Władysława Gomułki; potem nastąpiły oskarżenia o "narodowe wypaczenia". W Sofii

wicepremier Trajczko Kostow był sądzony, a następnie stracony za "titoizm". W Tiranie Koci Xoxe został skazany na śmierć za rzekomy spisek, który miał oddać Albanię Jugosławii. W Budapeszcie minister spraw zagranicznych Laszlo Rajk został osądzony i stracony. W Pradze, po latach oczerniania i pokazowych procesów, ostatecznie wskazano palcem na pierwszego sekretarza Rudolfa Slanskiego. W listopadzie 1952, podczas procesu Slanskiego, w którym na czternastu oskarżonych jedenastu było Żydami, do zwykłych oskarżeń o titoizm, trockizm i antysowietyzm dodano jeszcze oskarżenie o syjonizm.

W drugiej fazie, poststalinowskiej (1953-1968), państwa satelickie ZSRR osiągnęły stadium nazywane "narodowym komunizmem" lub "policentryzmem". Każda z bratnich partii rościła sobie prawo do wytyczenia własnej, odrębnej "drogi do socjalizmu". Natomiast KPZR zarezerwowała dla siebie prawo do zbrojnej interwencji na wypadek, gdyby zdobycze socjalizmu znalazły się w niebezpieczeństwie. Według przyjętego kodu, zwrot "zdobycze socjalizmu" oznaczał monopol partii i lojalność w stosunku do Kremla.

W atmosferze niepewności podsycanej przez walki w łonie kolektywu rządzącego w Moskwie co odważniej si wzięli sprawy we własne ręce. 17 czerwca 1953 roku robotnicy z Berlina Wschodniego zorganizowali serię manifestacji, które przerodziły się w groźbę otwartego buntu. Manifestacje zostały bezlitośnie stłumione przy użyciu sowieckich czołgów. Podobny wybuch miał miejsce w Pilźnie, w Czechosłowacji. Protest ludu leżał jeszcze poza granicami tego, co można było tolerować. W Polsce partia po cichu zarzuciła kilka kluczowych linii politycznych. Przymusową kolektywizację przerwano; zniechęcone, działające pod sowiecką kontrolą Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zostało zastąpione inną instytucją; zwolniono więzionych przywódców partyjnych i więzionego prymasa. Pewnemu komunistycznemu poecie zezwolono na publikację *Poematu dla dorosłych*, który odważnie głosił, że życie nie jest absolutnie doskonałe: *Przybiegli, wołali: w socjalizmie skaleczony palec nie boli. Skaleczyli sobie palec. Poczuli.*

Są ludzie spracowani. . . są polskie jabłka niedostępne dla dzieci. . . są dziewczyny zmuszane do kłamstwa. . . są ludzie oczerniani, opluci. . . są odzieranani na ulicach przez zwykłych opryszków, dla których się szuka definicji prawnej. . . 24

Układ Warszawski powołano do istnienia 14 maja 1955 roku. Armie demokracji ludowych rozwijały się już od siedmiu lat; teraz osiągnięto punkt, w którym rodzime korpusy oficerskie musiały przyjąć na siebie większą niż dotąd odpowiedzialność. Dzięki zintegrowanym strukturom politycznym Układ Warszawski nie był prawdziwym sojuszem wolnych i równych partnerów; żadna z armii członkowskich nie miała możliwości niezależnego działania. Niewątpliwie jednak istniały pewne korzyści wojskowe: standaryzacja broni i wspólne ćwiczenia; uczyniono też wyraźny gest pod adresem narodowej dumy. NATO otrzymało jednoznaczny sygnał przeciwko przyjęciu do swojego grona Zachodnich Niemiec.

Rokiem krytycznym okazał się rok 1956. Przemówienie Chruszczowa na XX Zjeździe musiało wywołać falę wstrząsów, która przebiegła przez całą Europę Wschodnią. Bratnie partie musiały się pogodzić ze zbrodniami, jakie wobec nich popełnił Stalin. Polska delegacja na przykład (dzięki której protokół obrad trafił do prasy zachodniej), dowiedziała się, że wszyscy przywódcy polskiego przedwojennego ruchu komunistycznego zostali zamordowani w następstwie oskarżenia o wymaginowane przestępstwa. Bierut umarł na miejscu na atak serca. W lecie sprawy dochodziły już do punktu krytycznego. Wśród ludzi narastał niepokój, a fundamenty starej gwardii rządzących partii drżały pod naporem żądań wysuwanych przez zwolenników reform. W czerwcu w Poznaniu od strzałów zginęło 53 robotników: wojsko zaatakowało demonstrantów idących w pochodzie z transparentami, na których widniały napisy "Chleba i wolności" i "Rosjanie do domu!" W październiku - najpierw w Warszawie, a potem w Budapeszcie dwie spośród bratnich partii podjęły ważki krok i zmieniły skład swoich biur politycznych bez uprzednich konsultacji z Moskwą.

Opanowanie kryzysu we wschodniej Europie ułatwiła Chruszczowowi zbieżność w czasie wydarzeń w krajach bloku z wyborami prezydenckimi w USA i z kryzysem w rejonie Kanału Sueskiego. Uwagę zachodnich mocarstw zaprzętały różnice zdań w sprawie Środkowego Wschodu; Związkowi Radzieckiemu pozostawiono w Warszawie i Budapeszcie wolną rękę.

W niedzielę 21 października kipiący z wściekłości Chruszczow przyleciał nie zapowiedziany do Warszawy. Zobaczył miasto otoczone pierścieniem oddziałów polskich komandosów w pełnym rynsztunku bojowym i polskich przywódców nieugięte popierających Władysława Gomułkę. (Później narodziła się plotka, że polskie wojsko chciało się przedrzeć przez obszar NRD i dotrzeć do linii NATO). Dwa dni rozmów

4 Adam Ważyk, Poemat dla dorosłych, "Nowa Kultura" z 21 sierpnia 1955.

pokazały, że proponowana przez Gomułkę "polska droga do socjalizmu" nie jest sprzeczna z podstawowymi interesami ZSRR i że otwarta wojna z największym - i uważanym za najmężniejszego - sprzymierzeńcem nie jest tym, czego Chruszczow mógłby sobie najbardziej życzyć. Wobec tego ustąpił, zgadzając się na utrzymanie wyboru Gomułki na stanowisko pierwszego sekretarza oraz na odwołanie marszałka Rokossowskiego i jego doradców. Przez pewien czas Gomułka płał się w blasku sławy jedynego cieszącego się popularnością polskiego przywódcy komunistycznego.

W Budapeszcie wydarzenia przyjęły fatalny obrót, który bardzo łatwo mógł się stać również udziałem Warszawy. Chruszczowowi zależało na tym, aby jego wspaniałomyślności wobec Jugosławii - a teraz także wobec Polski - nie poczytano za oznakę ogólnej słabości. Zdławienie buntu na Węgrzech stwarzało mniej problemów natury wojskowej niż przeprowadzenie podobnej akcji w Polsce. W dodatku w

odróżnieniu od przywódców polskich - wśród towarzyszy węgierskich panował głęboki rozłam. W nocy z 23 na 24 października, dokładnie w tym samym momencie, w którym został zażegnany kryzys w Polsce, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Węgier, stalinista i szef służb bezpieczeństwa oraz następca Rakosiego, Emó Geró, zwrócił się do ZSRR z prośbą o interwencję, która mogłaby zapobiec usunięciu go ze stanowiska. W ciągu niecałego miesiąca Węgry zostały siłą przywołane do posłuszeństwa. Na początku wydawało się, że uda się osiągnąć kompromis. Armia sowiecka wycofała się ze stolicy; sowiecki ambasador Jurij Andropow porzucił Geró i zatwierdził jako jego następcę Janosa Kadara - lojalnego komunistę, który - podobnie jak Gomułka - był ofiarą stalinowskich prześladowań. Wydawało się, że to posunięcie zahamuje dalsze działania Imre Nagya, przywódcy reformatorskiego odłamu partii, który tymczasem wyłonił się na stanowisku premiera. Mówiono, że trwają negocjacje w sprawie ostatecznego wycofania się wojsk sowieckich. Chruszczow odbywał drugą wizytę na Brioni u marszałka Tity. Ale w tym momencie Nagy włączył w skład swojego rządu kilku niekomunistów, przełamując w ten sposób komunistyczny monopol. Uwolnienie prymasa kardynała Mindszentyego wywołało szereg entuzjastycznych demonstracji, po których nastąpiły groźne napaści na nienawidzoną bezpiekę. 2 listopada pod naciskiem ludu rząd zwrócił się o pomoc do Narodów Zjednoczonych i ogłosił decyzję o wystąpieniu Węgier z Układu Warszawskiego. O świcie 4 listopada sowieckie dywizje pancerne ponownie załazy Budapeszt, spadając na miasto bez najmniejszego ostrzeżenia. Przez dziesięć dni bohaterska młodzież gołymi rękoma walczyła z sowieckimi czołgami. Obficie lała się krew. Nagy schronił się w ambasadzie jugosłowiańskiej, którą opuścił po otrzymaniu od Rosjan gwarancji bezpieczeństwa; natychmiast potem został aresztowany. W odpowiednim czasie, spędziwszy pewien okres w rumuńskim więzieniu, został rozstrzelany wraz z grupą 2000 swoich zwolenników. Do Austrii popłynął strumień setek tysięcy uchodźców. Ostateczna liczba ofiar osiągnęła podobną wielkość. Węgry pozostawiono w rękach klienta Andropowa, Kadara, oraz "rewolucyjnego rządu robotników i chłopów".

Powstanie narodowe na Węgrzech zostawiło w sowieckich rejestrach nieusuwalną plamę. Pokazało światu, że komunizm jest głuchy na żądania ludu. Unicestwiło utrzymujące się lewackie sympatie, zburzyło przyszłość partii komunistycznych na Zachodzie i znacznie zaostriżyło napięcia zimnej wojny. W obrębie samego bloku sowieckiego stało się kamieniem obrazy dla Mao Tsetunga, który był zwolennikiem narodowych wariantów komunizmu i próbował się wstawiać za Gomułka i Nagym. Nadało też impet nowej, ogólnej strategii gospodarczej, która miała wśród swoich zwolenników zwycięzców z Budapesztu - Andropowa i Kadara. Ale nie wszyscy wyciągnęli z tej lekcji należyta naukę. Czechosłowacja musiała przejść podobnie ciężką próbę, zanim w pełni zrozumiano reguły poststalinowskiej gry.

Kiedy w roku 1960 po raz pierwszy zarysował się rozłam chińsko-sowiecki, jego bezpośrednie reperkusje wystąpiły tylko w jednym kraju europejskim: w Albanii. Podobnie jak Chińczycy, towarzysze albańscy mieli do destalinizacji wiele zastrzeżeń.

Ponadto -ponieważ na skutek zerwania Tity ze Stalinem zostali odcięci i w ten sposób pozbawieni bezpośredniej granicy z resztą bloku - byli osłonięci przed sowiecką interwencją. Wobec tego poszli "chińską drogą": Tirana przestała być lojalna wobec Moskwy i zaczęła być lojalna wobec Pekinu. Pozostała całkowicie stalinowska, w pełni skolektywizowana i zateizowana, absolutnie odizolowana i skłócona ze wszystkimi sąsiadami. Nic nie miało się zmienić aż do roku 1990. Enver Hoxha oświadczył: "W Albanii jedyną religią jest być Albańczykiem". [SHOIPERIAJ

Nową sowiecką strategię gospodarczą z lat sześćdziesiątych przyjęto po części jako imitację EWG, a po części uznając niedociągnięcia istniejących metod stalinowskich. Jednym z posunięć było podniesienie prestiżu RWPG jako koordynatora wspólnego planowania. RWPG przydzielała każdemu z państw członkowskich określone zadania i przywiązywała wielką wagę do upowszechniania nowoczesnej nauki i techniki. To zadowalało wszystkich, z wyjątkiem Rumunii. Ale realizację głównego planu pilotażowego podjęto na Węgrzech. Zarówno Andropow, który teraz był szefem Wydziału Międzynarodowego KPZR, jak i Kadar zdawali sobie sprawę, że rządy terroru, jakie nastąpiły po powstaniu na Węgrzech, stworzyły warunki do rozumnego eksperymentu gospodarczego. Reforma gospodarcza mogła przebiegać bez zagrożenia społecznymi niepokojami. "Gulaszowy komunizm" miał wyleczyć dobrze odżywionych obywateli z marzeń o wolności. Główny pomysł polegał na tym, aby wprowadzić ograniczone mechanizmy rynkowe do systemu, który nadal pozostawałby pod kontrolą państwa, a jednocześnie popierać przedsiębiorczość - zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa - przez rozluźnienie kontroli systemu obowiązkowych dostaw i prawa własności ziemi. Szybko pojawiły się pierwsze efekty: w połowie lat sześćdziesiątych dobrobyt Węgień sprawił, że ludzie zaczęli zapominać o politycznym nieszczęściu. Budapeszt był miastem świetnie prosperujących restauracji i uginających się sklepowych półek, wolnym od wszelkiej polityki. Wyglądało na to, że "kadaryzacja" niesie ze sobą atrakcyjny kompromis między kapitalizmem i komunizmem - zwłaszcza w oczach zachodnich ekonomistów, pozbawionych politycznego wyczucia.

Rodzące się tendencje nie znalazły oddźwięku w trzech krajach - w każdym z innych powodów.

Niemiecka Republika Demokratyczna była tworem najbardziej nienaturalnym spośród wszystkich demokracji ludowych. W ideologicznym konformizmie i niepohamowanej prosowieckości utwierdzała ją Stasi - cieszący się złą sławą aparat bezpieczeństwa. Wyniszczały ją utrzymujący się podział Berlina, obecność niemal czterdziestu dywizji sowieckich wojsk okupacyjnych, a przede wszystkim masowy exodus obywateli. 13 sierpnia 1961 zamknięto wszystkie przejścia między Berlinem Wschodnim i Zachodnim. Na następne 28 lat mur berliński przemienił NRD w zamkniętą klatkę, stając się najbardziej widocznym symbolem komunistycznego ucisku w Europie. Wszelkie myśli o zjednoczeniu Niemiec porzucono na rzecz teorii, że Niemcy Wschodnie zamieszkuje odrębny naród o odmiennych tradycjach. Podjęto ogromne wysiłki w celu narzucenia

szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego i zdobycia międzynarodowego uznania dzięki szeroko zakrojonemu poparciu państwa dla sportu olimpijskiego. Kiedy w roku 1971 Ulbricht ustępował miejsca na stanowisku pierwszego sekretarza Erichowi Honeckerowi, niemal udało się już osiągnąć modus vivendi z Niemcami Zachodnimi. Ale duch lat pięćdziesiątych miał się unosić nad NRD jeszcze przez trzydzieści lat. "Tak bardzo kochamy państwo niemieckie powiedział nie bez ironii pewien francuski minister - że wolimy, żeby ich było dwa".

Rumunia sprzeciwiała się wszystkim zachodzącym zmianom, ale nigdy otwarcie nie domagała się zerwania. Nicolae Ceausescu (1918-1989), który został pierwszym sekretarzem rumuńskiej partii komunistycznej w roku 1965, szedł drogą równie ekscentryczną co haniebną. Jako Conducator Ceausescu stworzył neostalinowski kult jednostki i szczególną odmianę nepotycznego despotyzmu, którą trafnie opisywano jako "socjalizm w jednej rodzinie". Wymyślił konstytucję, w której proklamowano dojście Rumunii do najwyższego "socjalistycznego" stadium rozwoju, jednocześnie utrzymując swój naród w strachu i nędzy. W porównaniu z jego siejącą postrach Securitate ludzie z KGB owych czasów robili wrażenie prawdziwych dżentelmenów. Utrzymywał minimum dyplomatycznej równowagi, lawirując między Moskwą i Pekinem; zdobył sobie pewną dozę (niezasłużonego) podziwu na Zachodzie, uznając Izrael i utrzymując swój kraj na obrzeżach RWPG i Układu Warszawskiego. Był gościem pałacu Buckingham - w towarzystwie własnego kiperka, który próbował jego dań - gdzie za radą brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych królowa angielska nadała mu tytuł szlachecki. Rumunię trafnie nazwano Koreą Północną Europy Wschodniej: była krajem zamkniętym dla zagranicy, boleśnie świadomym własnej niższości, nadmiernie dumnym ze swojej wątpliwej przeszłości, instynktownie skłonny do podejmowania roli mediatora między innymi mafijnymi gangami.

Bułgaria walczyła z NRD o laur mistrza ponurej inercji. Uprzemysłowienie zaczęło się późno, podobnie jak wykorzystywanie przez państwo potencjału turystycznego oraz handel winem. Przywódca partii, Todor Żiwkow, utrzymywał w kraju niewolniczo prosowiecki kurs od roku 1954 do 1990.

Czechosłowacja opierała się destalinizacji do stycznia 1968 roku. Za rządów Antonina Novotnego, który był pierwszym sekretarzem od śmierci Gottwalda w 1953 roku, nie zwracała najmniejszej uwagi ani na polityczną odwilż w Polsce, ani na reformy gospodarcze na Węgrzech. Ostatecznie Novotnego obaliła zawiązana w Biurze Politycznym koalicja Słowaków, niezadowolonych z dominacji Czechów, z Czechami chętnymi do podjęcia reformy ustrojowej. Nowy przywódca, Aleksander Dubček (1921-1992), był słowackim komunistą o łagodnym sposobie bycia i jedynym w dziejach bloku pierwszym sekretarzem, którego natura wyposażyła w uśmiechnięte spojrzenie. Zgodnie ze swoim usposobieniem, opowiadał się za "socjalizmem z ludzką twarzą".

Praska Wiosna wypuściła pędy z oszalamiającym wigorem. Dubček i jego ekipa

planowali odgórne wprowadzenie reform. Ale we wczesnym stadium zawiesili cenzurę i ludność ogarnął szal radosnej dyskusji. Byli pierwszymi komunistycznymi planistami, którzy zrozumieli, że jeśli reforma ma się naprawdę udać, to trzeba ludziom stworzyć psychologiczne bodźce. W swoim kwietniowym programie przewidzieli ważniejszą niż dotąd rolę dla państwowego Zgromadzenia Narodowego. Dziewiętnaście lat później, kiedy rzecznika Michaiła Gorbaczowa zapytano, co odróżnia Praską Wiosnę od programu pieriestrojki, odpowiedź brzmiała: "dziewiętnaście lat". Czechosłowacki eksperyment zmagął się z przeciwnościami losu zaledwie przez siedem miesięcy. Na początku wydawało się, że uda się osiągnąć kompromis. Sowieccy towarzysze dali wyraz swojemu zaniepokojeniu rzekomymi ekscesami - na przykład wolnością mediów. Rząd czechosłowacki potwierdził swoje przywiązanie do socjalizmu, swoją przyjaźń dla ZSRR i swoją zdecydowaną wolę pozostania członkiem Układu Warszawskiego. Ale w lipcu w całym kraju odbywały się groźne manewry Układu Warszawskiego, a w przygranicznej wsi Czemej nad Cisą odbyło się osobiste spotkanie Breżniewa z Dubżekiem wraz z członkami ich biur politycznych. Po tym spotkaniu manewry wstrzymano, a oddziały zostały wycofane.

O świcie 21 sierpnia 1968 roku pół miliona żołnierzy ze wszystkich krajów członkowskich Układu Warszawskiego, z wyjątkiem Rumunii, bez żadnego ostrzeżenia ruszyło ławą z powrotem na teren Czechosłowacji - od północy Polacy ramię w ramię z ubranymi w szare mundury Niemcami wschodnimi, od południa Węgrzy i Bułgarzy, od wschodu, przeszedłszy przez Polskę i Ukrainę, oddziały sowieckie. Zaskoczenie i zalew były obezwładniające; opór - minimalny. Dubżeka zakuto w kajdany i wywieziono do Rosji; reformy zostały zahamowane. Granic Czechosłowacji miały stałe strzec oddziały wojsk Układu Warszawskiego. W odpowiednim czasie Dubżeka zastąpiono Gustavem Husakiem, politykiem starej daty, który - podobnie jak Gomułka i Kadar - nie utracił wiary mimo własnych gorzkich doświadczeń ze stalinizmem. Kiedy wszystko już się skończyło, Breżniew wyłożył stanowisko ZSRR podczas spotkania na szczycie przywódców państw bloku sowieckiego, które zwołano w listopadzie 1968 roku w Warszawie. Doktryna Breżniewa stwierdzała jak najjaśniej, że Moskwa uważa za swój socjalistyczny obowiązek siłą interweniować w obronie "socjalistycznych zdobyczy" swoich sojuszników. Berlin Wschodni (1953), Budapeszt (1956) i Praga (1968) należały do tej samej kategorii. Nie dokonał się żaden zasadniczy postęp. Państwa członkowskie bloku sowieckiego nie były państwami suwerennymi.

Inwazja na Czechosłowację była o wiele mniej brutalna niż stłumienie powstania na Węgrzech. Ale trafiła na ekrany telewizorów całego świata; jej wpływ na światową opinię publiczną był ogromny. Potępiło ją kilka partii komunistycznych. Chiny nazwały ją "jawną faszystowską polityką siły"; Jugosławia określiła ją mianem "bezprawnej okupacji"; Rumunia - "jawnego pogwałcenia narodowej suwerenności". Zapowiadała nadejście nie kończącej się epoki lodowcowej w Europie. Tylko nieliczni spośród tych, którym dane było usłyszeć trzeszczący głos spikera ostatniej wolnej audycji praskiego radia, potrafią zapomnieć jego słowa: "Prosimy was, pamiętajcie o Czechosłowacji, kiedy już nie będzie

się o nas mówić w wiadomościach”.

W trzeciej fazie, breżniewowskiej (1968-1985), na oczach państw bloku sowieckiego normy sformułowane w ramach doktryny Breżniewa stopniowo zaczęła podwajać narastająca fala protestu intelektualnego, społecznego, a wreszcie także i politycznego. Wszystkie dźwignie władzy spoczywały w rękach komunistycznych władz; wobec tego opozycja musiała szukać innych kanałów, które nie wymagałyby użycia przemocy. Głównym przykładem “normalizacji” była Czechosłowacja. Głównym kontestatorem była Polska.

Czechosłowacka normalizacja była prawdziwie żalnym widowiskiem. Żeby zdławić ducha Praskiej Wiosny, Husak użył wszelkich małostkowych metod tyranii partyjnego aparatu społecznej kontroli. Nie było ani egzekucji, ani pokazowych procesów, ale rozpacz studenta Jana Palacha, który dokonał publicznego aktu samospalenia, stała się odbiciem nastrojów, jakie panowały wśród narodu.

Byłych ministrów i pracowników nauki posłano do najbardziej przyziemnych prac fizycznych; Dubček został inspektorem leśnictwa. Wszędzie obywateli nękała policja. Praga - najpiękniejsze miasto Europy - stała się także miastem największego przygnębienia. Minęło dziesięć lat, zanim członkowie grupy dysydentów zebranych wokół dramaturga Vaclava Havla złożyli swoje podpisy pod “Kartą 77” - deklaracją praw człowieka.

W późniejszym okresie podziały w łonie bloku sowieckiego stały się jego podstawową cechą. Mimo nieustającej propagandy “socjalistycznego internacjonalizmu” blok składał się z serii starannie oddzielonych od siebie przegródek. Nacjonalistyczny komunizm sprzyjał powstawaniu warunków skutecznej izolacji poszczególnych krajów, mimo że każdy z nich utrzymywał ścisłe powiązania z Moskwą. Kordon oddzielający Polskę od Litwy, Ukrainy czy - po roku 1968 - od Czechosłowacji był dokładnie tak samo szczelny jak żelazna kurtyna. Proces “taterników” - grupy sportowców--dysydentów, którzy z zakazaną “bibułą” w plecakach przekraczali ośnieżone granie Tatr - jest tu najlepszą ilustracją. Mieszkańcy Europy Wschodniej często znali życie na Zachodzie lub w USA lepiej niż życie swoich najbliższych sąsiadów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) odznaczała się niezwykłą liczbą swoistych cech. Była największym spośród sowieckich satelitów i miała armię większą od sił Wielkiej Brytanii. Pod względem strukturalnym, jak i psychologicznym była najmniej zsowietyzowana. Polscy chłopcy skutecznie przeciwstawili się kolektywizacji; polska adwokatura oparła się komunistycznemu monopolowi; polska inteligencja w znacznej mierze uchroniła się przed marksizmem. Pseudopluralizm Frontu Jedności Narodowej dopuszczał pewien margines polityki pozapartyjnej. A co najważniejsze, Kościół rzymskokatolicki pod wodzą swojego wspaniałego prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego (1901-1981) nigdy się nie poddał - tak jak gdzie indziej - politycznej

kontroli. Na mocy umowy z grudnia 1956 roku hierarchia Kościoła uzyskała pełną autonomię, pod warunkiem, że otwarcie nie wystąpi przeciwko rządowi partii. Partyjni socjologowie wymyślili sobie prawdopodobnie, że szybka modernizacja, dzięki której Polska zmieniała się w mocarstwo przemysłowe, szybko podkopie rolę religii. Ale w rzeczywistości to właśnie Kościół utrzymał lojalność nowego proletariatu, co z kolei podkopało rolę partii.

Cykl obejmujący fazy opozycji i normalizacji trwał w Polsce przez ćwierć wieku. Gomułka szybko zmienił się z narodowego bohatera w zręcznego starego szefa partii. W połowie lat sześćdziesiątych zastosował represje wobec marksistowskich intelektualistów; w marcu 1968 - wobec studentów; w roku 1970 - krwawo tłumiąc robotnicze protesty w nadbałtyckich portach. W roku 1968 prowokacja ze strony ultranacjonalistycznego odłamu partii, który w walce o władzę wybrał sobie jako cel ataków element żydowski w łonie aparatu partyjnego, przerodziła się w ogólną haniebną "kampanię antysyjonistyczną", pociągając za sobą exodus prawie wszystkich Żydów, jacy jeszcze zostali w Polsce. W latach siedemdziesiątych trwające dziesięć lat rządy Edwarda Gierka stały się okresem strategii "bigosowego komunizmu", który narodowi fundowano z ogromnych pożyczek zaciąganych na Zachodzie. Po krótkim okresie dobrobytu nastąpił powrót do ubóstwa i masowych protestów; w postaci Komitetu Obrony Robotników (KOR) wyłoniła się skonsolidowana opozycja intelektualistów i robotników, poprzedzając powstanie "Solidarności". W czerwcu 1979 roku wizyta polskiego papieża stworzyła klimat moralny, który sprzyjał dojrzewającemu pragnieniu zmiany.

Założek związku zawodowego "Solidarność" stanowiła grupa zdeterminowanych robotników gdańskiej stoczni, którzy w sierpniu 1980 roku rozpoczęli strajk. Na czele stał nikomu nie znany bezrobotny elektryk z "wilczym biletem", Lech Wałęsa. Ruch rozrósł się w protest o zasięgu krajowym, obejmując miliony ludzi. Posłuszny zasadzie unikania przemocy związek nie walczył z komunistami; po prostu zorganizował się bez ich udziału. Jako jedyna niezależna organizacja bloku sowieckiego, wywalczył sobie oficjalne prawo do strajku i werbowania nowych członków. Członkowie PZPR masowo opuszczali szeregi partii. Jeszcze przed upływem roku "Solidarność" stała się zagrożeniem dla istniejącego ładu, nie podjąwszy w tym kierunku żadnych kroków. Z punktu widzenia Moskwy należało ją zdławić. Niekomunistyczny ruch robotniczy był przekleństwem. Słabujący Breżniew postawił armię sowiecką w stan alarmu, ale wykonanie roboty zostawił polskiemu wojsku. W nocy 13 grudnia 1981 roku generał Jaruzelski - któremu pomagał głęboki śnieg - przeprowadził najdoskonalszy zamach wojskowy w historii nowożytnej Europy. W ciągu kilku godzin aresztowano 40-50 tysięcy działaczy "Solidarności"; przerwano wszystkie połączenia; wojskowi komisarze przejęli wszystkie ważniejsze instytucje. Stan wojenny sparaliżował kraj. W roku 1982, narzuciwszy Polsce stabilizację, Jaruzelski rozpoczął pierwsze stadium reformy gospodarczej. Zwycięstwo "normalizacji" wydawało się całkowite. W gruncie rzeczy jednak było to najzłudniejsze ze zwycięstw. Po siedmiu latach Jaruzelski gonił już resztkami sił. Historia musi przyznać Polakom główną zasługę jako tym, którzy rzucili

blok sowiecki na kolana.

Mimo że z pozoru sprawy wyglądały inaczej, w pojawieniu się Jaruzelskiego w Polsce upatrywano później pierwszego przejawu reformatorskiego prądu, który już niebawem miał się wybić na powierzchnię w samej Moskwie. Prąd ten, który z czasem otrzymał rosyjską nazwę pieriestrojka, zrodził się z przekonania, że ustroj toczy śmiertelna choroba. Rzeczą nie bez znaczenia było, że wyszedł z kręgów KGB -jedynej instytucji, która mogła wiedzieć, co się naprawdę dzieje. Jaruzelski był przez 25 lat szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Musiał więc z konieczności być klientem człowieka, który w latach siedemdziesiątych kierował KGB. Grał "rolę Jana Chrzciciela" w stosunku do innego protegowanego Andropowa - Michaiła Gorbaczowa. W porozumieniu z Gorbaczowem miał zmienić Polskę w "laboratorium pieriestrojki".

Na początku lat osiemdziesiątych działania wewnętrzne w obrębie bloku sowieckiego przestały przynosić zamierzone efekty. Czterdzieści lat korozji odarło go z całej energii. Na powierzchni wszystko było na swoim miejscu; pod powierzchnią- prawie nic nie działało tak, jak powinno. W epoce rakiet międzykontynentalnych terytorium Układu Warszawskiego nie mogło już służyć jako skuteczny bufor bezpieczeństwa. W epoce wysokich cen ropy naftowej RWPG przynosiła Związkowi Radzieckiemu więcej strat niż korzyści.

W epoce telewizji przepaść między warunkami życia na Wschodzie i na Zachodzie można było sobie obejrzeć w każdym domu. Jak pokazała "Solidarność", robotnicy nie mieli zbyt wysokiego szacunku dla "robotniczego państwa". Znaczące sektory komunistycznej elity traciły chęć rządzenia. Jeden z najbliższych współpracowników Jaruzelskiego już wcześniej obrał drogę patriotyzmu i przez ponad dziesięć lat zalewał CIA największym w historii szpiegostwa potokiem dokumentów operacyjnych pochodzących z Warszawy²⁵.

Kluczem do niezwyklej zmiany kursu, która poprzedziła, a następnie przyspieszyła, upadek ustroju sowieckiego, była jednak kariera Jurija Andropowa. Jako ambasador sowiecki w Budapeszcie, Andropow był współautorem strategii polegającej na zastąpieniu reformy politycznej reformą gospodarczą. Jako szef Wydziału Spraw Międzynarodowych KPZR, musiał sobie zdawać sprawę z tego, że fala brzemiennych w koszty rewolucji, które stały się nieszczęściem Węgier, Czechosłowacji, a teraz także Polski, może się rozszerzyć na Związek Radziecki. Jako szef KGB w epoce odprężenia, znalazł się na najlepszej możliwej pozycji obserwacyjnej, z której mógł oglądać rzucający się w oczy kontrast między zewnętrzną potęgą i wewnętrznym rozkładem. W latach siedemdziesiątych Andropow prowadził chytrą i elastyczną kampanię prześladowań wymierzonych przeciwko sowieckim dysydemtom. Nie musiał się odwoływać do masowego terroru; zamiast tego odciął im dostęp do szerokich rzesz społeczeństwa, jednocześnie wysyłając szczególnie zatwardziały do szpitali psychiatrycznych lub skazując na wygnanie za granicę. Na rosnące niezadowolenie sowieckich Żydów odpowiedział, stwarzając im preferencyjne warunki emigracji. Przez jego biurko płynął

strumień akt, a jemu pozostawało tylko zastanawiać się, dlaczego najwybitniejsze talenty kraju nie darzą komunizmu miłością. Lista była długa: autor powieści politycznych Sołżenicyn; tancerz Nuriejew; wiolonczelista Rostropowicz; fizyk Sacharow; nieugięty Bukowski, pisarz; Andriej Amal-rik - matematyk, który pytał za Orwellem: Czy Związek Radziecki przetrwa do roku 1984? Nazwiska wszystkich tych ludzi z pewnością nieraz się pojawiały w długich rozmowach Andropowa z młodym bystrym sekretarzem partii ze Stawropola, który dotrzymywał swemu szefowi towarzystwa w pobliskim uzdrowisku, gdzie ten leczył nerki.

Ale skłonność Andropowa do reform wciąż starano się pohamować. W sowieckim Politbiurze było pełno strażników status quo. Gorbaczowa sprowadzono w 1979 roku ze Stawropola i natychmiast powierzono mu niewdzięczne zadanie kierowania sowieckim rolnictwem. Andropow doszedł do szczytu dopiero wtedy, gdy już go toczyła śmiertelna choroba. Jego śmierć przyniosła zwolennikom linii Breżniewa ostatni moment wytchnienia. Mimo przepowiedni Amairika rok 1984 minął spokojnie; sowieckie imperium przetrwało bez reformy.

Stosunki między Wschodem i Zachodem: zimna wojna w Europie, 1948-1989

Zimna wojna - od początku do końca - koncentrowała się wokół Europy. Jej dynamika zrodziła się z rozpadu "Wielkiego Trójkąta" mocarstw europejskich, co spowodowało, że zwycięscy alianci musieli stanąć twarzą w twarz ze zwyciężkim Związkiem

25 Pułkownik Ryszard Kukliński: "Washington Post" z 27 września 1992, "Gazeta Wyborcza" z 28 września 1992. | 1182

Radzieckim. Wyrosła z niezdolności sojuszników z czasu wojny do osiągnięcia zgody w sprawie niepodległości Polski, w sprawie przyszłości Niemiec oraz w sprawie podziału całego kontynentu europejskiego. Można by się sprzeczać o to, kiedy się właściwie zaczęła; niewątpliwie zaostrzyły ją amerykańskie zobowiązania podjęte wobec Europy i wyrażone w doktrynie Trumana i planie Marshalla z 1947 roku oraz ponawiane przez ZSRR wyrazy dezaprobaty. Z pewnością toczyła się już w latach 1948-1949, w czasie sowieckiej blokady Berlina, która doprowadziła do utworzenia NATO; skończyła się dopiero czterdzieści lat później, kiedy zerwano dzielącą Europę żelazną kurtynę. Tak czy inaczej, należy podkreślić, że zimna wojna szybko wyszła poza wąski krąg europejski. Przez cały czas towarzyszyła jej komponenta azjatycka; trzeba także brać pod uwagę wyraźną wewnętrzną logikę, wynikającą z rywalizacji sowiecko-amerykańskiej, która nadała jej status prawdziwej konfrontacji o prawdziwie globalnym zasięgu.

Element azjatycki powstał na tle rozbieżności podobnych do tych, jakie występowały w Europie. Tym razem Związek Radziecki wkroczył na arenę w sierpniu 1945 roku, kiedy oddziały Armii Czerwonej rzucono do ostatniej kampanii wojny na Pacyfiku, wymierzonej przeciwko Japończykom. Ustalenia z Jałty przyznawały Sowietom prawo do okupacji

Wysp Kurylskich, jako cenę za udział Stalina. Ale nikt w Jalcie nie przewidział nagłego i totalnego załamania się Japonii po zrzuconiu przez Amerykanów bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. W rezultacie Sowietci dostali zupełnie nieoczekiwaną premię. Szybko zajęli Mandżurię, uprowadzając 600 tysięcy żołnierzy z armii Kwantung, których następnie wywieziono do obozów na Syberii. Poza głównym łańcuchem Wysp Kurylskich zajęli cztery japońskie wyspy na północy, uważane dotychczas za część Hokkaido, przemianowali je na "Małe Kuryle" i zrobili z Morza Ochockiego strategiczne jezioro sowieckie. Co więcej, zaczęli otwarcie występować w obronie komunistycznych rewolucjonistów w Chinach i w Korei, do których mieli teraz bezpośredni dostęp. W Chinach opowiedzieli się przeciwko wieloletniemu klientowi USA Czang Kaj-szekowi, który przez cały czas wojny z Japonią był członkiem Wielkiego Przymierza. Zanim w roku 1949 Mao Tse-tung wkroczył do Pekinu, na Wschodzie opuszczano już "bambusową kurtynę" - odpowiednik żelaznej kurtyny na Zachodzie.

Globalizacja zimnej wojny nastąpiła w latach pięćdziesiątych. W aspekcie geopolitycznym była to naturalna konsekwencja konfrontacji, w której mocarstwo sprawujące kontrolę nad ogromnym kontynentem Eurazji stanęło naprzeciw drugiego mocarstwa - zdolnego do rozmieszczenia sił lądowych, morskich i powietrznych we wszystkich zakątkach świata. W kategoriach politycznych, gospodarczych i ideologicznych był to wyraz rywalizacji między jednym blokiem, który rościł sobie pretensje do sprawowania patronatu nad rewolucją komunistyczną na świecie, i blokiem drugim, który opowiedział się za demokracją, kapitalizmem i wolnym handlem. Rywalizację podsycił toczący się proces dekolonizacji, który prowadził do powstawania licznych nowych, nie ustabilizowanych państw postkolonialnych, gdzie łatwo było o wybuch wojny prowadzonej rękami pośredników i gdzie -jak w bogatych w ropę krajach Bliskiego Wschodu - cenne złoża surowców budziły nieodparte pożądanie. Szczyt nastąpił w latach pięćdziesiątych, gdy wynaleziono międzykontynentalne pociski rakietowe, dzięki czemu cała planeta znalazła się pod stałą obserwacją, stając jednocześnie w obliczu zagrożenia natychmiastowym atakiem nuklearnym. Od tego czasu miasta leżące w głębi terytoriów Rosji i Stanów Zjednoczonych znalazły się na linii frontu - tak samo jak Tajwan czy Berlin.

Pod względem militarnym zimna wojna przeszła kilka wyraźnych stadiów. W latach pięćdziesiątych, kiedy Stany Zjednoczone niezaprzeczalnie wiodły prym zarówno pod względem rozmiarów arsenału broni nuklearnej, jak i środków jej powietrznego transportu, ZSRR nie mógł ryzykować poważniejszego starcia. Na spotkaniu w Moskwie w styczniu 1951 roku, kiedy Amerykanie byli uwikłani w wojnę w Korei, przywódcy krajów bloku sowieckiego najwyraźniej otrzymali od Stalina rozkaz rozpoczęcia przygotowań do trzeciej wojny światowej. Ale plany te nigdy nie zostały zrealizowane²⁶. Najpierw Wielka Brytania (1952), a potem również Francja (1960) rozwinęły własny potencjał nuklearny; NATO wyznawało doktrynę "polityki zmasowanego odwetu". Prowadzono przez pośredników dwie komunistyczne wojny - jedną w latach 1950-1951 przeciwko dowodzonym przez Amerykanów siłom ONZ w Korei oraz drugą w Indochinach, gdzie

pokonane siły francuskie ustąpiły przed Amerykanami w 1954 roku. Europa, której dwa zbrojne obozy były wprost najeżone bronią, nie wybuchała.

Pod koniec lat pięćdziesiątych reguły gry się zmieniły. Dzięki sputnikowi (1958) i incydentowi z U2 (1960) Kreml zdobył możliwość dowiedzenia świata, że w dziedzinie przemysłu raketowego zdołał z nawiązką wyrównać technologiczną przepaść. Supermocarstwa przeznaczały kolosalne środki na "wyścig kosmiczny" oraz na ulepszanie rakiet średniego zasięgu i rakiet międzykontynentalnych. Choć USA wygrały zawody w wysyłaniu ludzi na Księżyc, nie było pewne, po której stronie naprawdę leży przewaga militarna. Wydawało się, że ZSRR bez żadnych skrupułów dąży do stworzenia przewagi w dziedzinie broni nuklearnej i konwencjonalnej oraz sił morskich. Ale nadejście epoki "taktycznej", a następnie "bojowej" broni nuklearnej, w połączeniu z przyjętą przez NATO nową doktryną "elastycznej reakcji", podważyło znaczenie wszelkich czysto ilościowych kalkulacji. Naciski wywierane na Europę nieco zelżały w miarę umacniania się świadomości, że jeśli dojdzie do jakiejś zasadniczej wymiany rakiet międzykontynentalnych, trasa będzie przebiegać nad biegunem północnym. Sytuacja patowa powstała w momencie, w którym wydatki na zbrojenia osiągnęły maksimum. Doktryny obronne przyjęte przez Układ Warszawski nie zostały wcielone w życie; ogromnie rozbudowanej sowieckiej floty wojennej nie poddano próbie; zbrojenia na szeroką skalę przebiegały równolegle z ponawianymi i o wiele słabszymi próbami rozbrojenia. Ale i tym razem konflikt w Europie nie doszedł do punktu wrzenia.

W latach osiemdziesiątych kolejne zaostrzenie przyniósł rozwój bardziej śmiertelnej generacji broni - sowieckich rakiet SS-20, amerykańskiego Pershinga 2 i pocisków Cruise. W roku 1983 Reagan ogłosił podjęcie wielomiliardowego planu obrony strategicznej, znanego powszechnie pod nazwą "gwiazdnych wojen": satelitarnego systemu antyraketowego, który stał się dla Moskwy wyzwaniem do podjęcia wyścigu, którego po prostu nie dało się prowadzić. Każda ze stron miała tysiące ton materiałów wystarczających do wielokrotnego unicestwienia całej planety; żadna ze stron żadną miarą nie mogła ich użyć. obrońcy idei nuklearnego straszaka mieli silne przeświad-

26 Por. relację byłego członka czechosłowackiego biura politycznego, Karela Kapłana, w "Panoramie" z maja 1977; por. też: Stalin s Secret Councilii o f War, "The Times" z 6 maja 1977, oraz Secrets from the Prague Spring, "Time" z 9 maja 1977.

-czenie, że trafili innym do przekonania. Ich przeciwnicy - którzy tylko na Zachodzie mogli swobodnie wyrażać swoje opinie - byli równie mocno przeświadczeni o tym, że wojskowi planiści w rodzaju doktora Strangelove'a oszaleli. Alepax atomica trwała.

Rytm polityczny zimnej wojny odtwarzał, z niewielkim opóźnieniem, przebieg wydarzeń z dziedziny wojskowości. Największe napięcie wystąpiło pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy każda ze stron mogła bronić własnej sprawy z przekonaniem nie zmałym poczuciem klęski. Szczyt przyszedł wraz z kryzysem w sprawie pocisków raketowych na

Kubie, w październiku 1962 roku. Wiatach sześćdziesiątych, mimo wielu sytuacji alarmowych, obie strony straciły nadzieję na łatwe zwycięstwo. Ideę międzynarodowego komunizmu niemal sparaliżował rozłam między Chinami a Rosją, która w 1969 roku była bliska decyzji o ostatecznym załatwieniu sprawy za pomocą ataku nuklearnego na Pekin; potężne Stany Zjednoczone poczuły się głęboko zniechęcone tym, że nie potrafią zmusić do posłuszeństwa małego Wietnamu; w NATO głębokiego rozłamu dokonał de Gaulle. Na skutek tych wszystkich wydarzeń w latach siedemdziesiątych zarówno Rosja, jak i Ameryka były już wystarczająco skruszone, aby móc poświęcić więcej uwagi procesowi, który sprytnie określono mianem detente (odprężenia). Wkrótce po pierwszych rozmowach Strategie Arms Limitation Talks (SALT) w Wiedniu rozpoczęto debaty polityczne, które w 1975 roku ostatecznie doprowadziły do podpisania Aktu Końcowego w Helsinkach. W latach osiemdziesiątych napięcie ponownie wzrosło w wyniku sowieckiej inwazji na Afganistan (1979), który stał się Wietnamem Kremla, oraz na skutek wprowadzenia stanu wojennego w Polsce (1981). W gruncie rzeczy, we wszystkich stadiach dało się zauważyć efekty subtelnej mieszanki groźby i odprężenia. Wczesne momenty detente zdarzały się w okresie najzimniejszych lat konfrontacji, a w tak zwanej epoce odprężenia bywały mroźne interwały. W odniesieniu do Europy, gdzie przez czterdzieści lat nie było żadnych otwartych działań wojennych, z pewnością słuszniej jest mówić o "gorącym pokoju", jak to określił jeden z francuskich komentatorów, niż o "zimnej wojnie". Gorączka wielokrotnie na zmianę podnosiła się i opadała.

Stosunki gospodarcze nigdy nie mogły osiągnąć najwyższego poziomu. Zachód niechętnie sprzedawał swoją wysoko rozwiniętą technologię, która przedstawiała wartość wojskową. Amerykańska lista Komitetu Koordynacyjnego NATO (COCOM) rozrosła się do tysięcy artykułów, objętych zakazem eksportu do krajów komunistycznych. Wschód natomiast wierzył mocno w gospodarczą samowystarczalność i wołał zacołanie od zależności od importu z krajów kapitalistycznych. Pod koniec lat siedemdziesiątych klęski zbiorów w ZSRR regularnie kończyły się panicznymi zakupami ogromnych ilości amerykańskiego zboża, a 50 procent radzieckiej produkcji ropy naftowej z góry przeznaczano na deficytowy handel w obrębie RWPG.

Stosunki kulturalne nadal były konserwatywne - zarówno pod względem rozmiarów, jak i treści. Artystyczne tury baletu Teatru Wielkiego z Moskwy, Chóru Armii Czerwonej czy Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze" wymieniano na wizyty zachodnich orkiestr lub angielskiego teatru Royal Shakespeare Company. Kraje bloku sowieckiego inwestowały znaczne środki w igrzyska olimpijskie, na których ich sponsorowani przez państwo atleci spisywali się znakomicie. Sportu używano jako narzędzia do uprawiania polityki; do najoczywistszych wystąpień tego rodzaju należały amerykański bojkot olimpiady w Moskwie w 1980 roku oraz - w odwecie - sowiecki bojkot olimpiady w Los Angeles w roku 1984.

Stosunki dyplomatyczne natrafiały na wszelkiego rodzaju bariery. Działania Rady

Bezpieczeństwa ONZ były paraliżowane przez 40 lat - najczęściej na skutek weta ZSRR. Wojna szpiegów osiągnęła groteskowe proporcje: najwyższe szczeble zachodniego wywiadu były spenetrowane przez sowieckich agentów zwerbowanych w Wielkiej Brytanii i agentów wschodnioniemieckich w Bonn. W latach pięćdziesiątych - w czasach senatora McCarthy'ego - zrozumiałe obawy co do działań agentów komunistycznych w USA stały się powodem kompletnie niezrozumiałego polowania na czarownice. Kolejne ambasady amerykańskie w Moskwie były tak nafaszerowane urządzeniami podsłuchowymi, że dyplomaci musieli je opuszczać. Brak było zaufania.

Początki detente zbiegają się z samym początkiem zimnej wojny. Przy którejś okazji Stalin zaproponował, że zezwoli na ponowne zjednoczenie Niemiec w zamian za niezaangażowanie Ameryki. W Genewie w 1955 roku, gdzie prezydent Eisenhower spotkał się z następcami Stalina, Zachód został ponownie zaskoczony daleko idącymi propozycjami sowieckimi w kwestii rozbrojenia. W roku 1959 Chruszczow pojawił się w Camp David, a MacMillan - w kozackiej czapce na głowie - w Moskwie. Ale rozwijający się dialog został zwarzony przez incydent z U2, drugi kryzys berliński oraz -w największym stopniu - wykrycie sowieckich rakiet na Kubie.

U2 był latającym na dużych wysokościach amerykańskim samolotem szpiegowskim i uważano, że jest odporny na ataki. Podczas lotu z Turcji w roku 1960 został zestrzelony nad Wołgą. Eisenhower dość niemądrze przeczył istnieniu wszelkich operacji tego rodzaju, dopóki Chruszczow nie przedstawił mu pilota i obciążającego go wykazu zadań.

Kryzys berliński z roku 1961 dojrzał od wielu lat. Strumień uchodźców ze Wschodu na Zachód płynął coraz szerszą falą. W samym tylko ostatnim tygodniu lipca 1961 granicę przekroczyło 10 tysięcy osób. Kreml raz za razem groził jednostronnym układem z NRD oraz unieważnieniem praw wynikających z okupacji czterech mocarstw. Sowietom mieli przytłaczającą przewagę wojskową. Ale Zachód nie wykonał żadnego ruchu. Potem, 13 sierpnia 1961, wzniesiono mur berliński. Młody prezydent Kennedy został wystawiony na najcięższą jak dotąd próbę. Osobiście odetchnął z ulgą, ponieważ mur zmniejszyła niebezpieczeństwo drugiej blokady Berlina; nie podjął żadnej akcji wojskowej; zamiast tego wyreżyserował mistrzowskie posunięcie propagandowe. Stanąwszy pod berlińskim murem, zawołał prowokacyjnie ze swoim niepowtarzalnym bostońskim akcentem: Ich bin ein Berliner¹¹.

Kryzys kubański z października następnego roku omal nie doprowadził zimnej wojny do krawędzi. Kennedy wyszedł z kryzysu berlińskiego - podobnie jak z wcześniejszego spotkania z Chruszczowem w Wiedniu - z przekonaniem, że nie udało mu się zrobić na Moskwie wrażenia zdecydowaną postawą USA. Następnym razem musiał więc dowieść swojej determinacji. Zwiększył zaangażowanie USA w Wietnamie Południowym. Kiedy fotografie z powietrza wykazały obecność sowieckich pocisków raketowych w kubańskich silosach oddalonych zaledwie o 130 kilometrów od wybrzeży Florydy, Kennedy zdecydował, że Kreml należy zmusić do odwrotu. Pozostawało tylko pytanie, w

jaki sposób. Waszyngton odrzucił projekt szybkiego ataku z po-

27 Co znaczyło „Jestem pączkiem z marmoladą”; powinien był zawołać „Jch bin Berliner”.
I 1186

-wietrza na rzecz kwarantanny Kuby. Przez tydzień świat czekał z zapartym tchem; potem sowieckie rakiety zostały wycofane. Stany Zjednoczone rozpoczęły wycofywanie własnych rakiet z Turcji i powstrzymały się od inwazji na Kubę.

Rozmowy rozbrojeniowe wlokły się przez dziesiątki lat. Oferta genewska upadła wobec sowieckiej odmowy zezwolenia na inspekcję. W roku 1963 na mocy porozumienia moskiewskiego wprowadzono zakaz przeprowadzania prób nuklearnych w atmosferze, ale zanim to się stało, dokonano już potężnych zniszczeń środowiska naturalnego na skalę światową. Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej z 1968 roku miał utrzymać monopol istniejących potęg nuklearnych oraz - w szczególności - wykluczyć Chiny. Poniósł porażkę pod wszystkimi względami i zadziałał tylko jako chwilowy hamulec. Pierwsza tura rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT I) po czterech latach doprowadziła w roku 1972 do tymczasowych rozwiązań. SALT II posuwał się opornie naprzód, dopóki go w roku 1980 nie zablokował amerykański Kongres. Kolejne stadium negocjacji zmierzających do absolutnej redukcji arsenałów broni - w odróżnieniu od ograniczenia tempa ich wzrostu - trwało od połowy lat siedemdziesiątych. Rozmowy na temat wzajemnego ograniczenia zbrojeń w zakresie broni konwencjonalnej toczyły się w Wiedniu przez piętnaście lat. Negocjacje w sprawie redukcji zbrojeń strategicznych (Strategie Arms Reduction Talks, START), dotyczące broni nuklearnej prowadzono od roku 1982 w Madrycie. Trzydzieści lat rozmów międzyrządowych zdziałało równie mało jak seria powszechnych kampanii przeciwko broni nuklearnej, które zyskały sobie znaczne poparcie na Zachodzie, najpierw na początku lat sześćdziesiątych, a potem ponownie na początku lat osiemdziesiątych.

Bezpośredni udział Europy w dyplomacji okresu zimnej wojny z konieczności zszedł na dalszy plan wobec zasadniczej konfrontacji między USA i ZSRR. Ale -poczynając od połowy lat pięćdziesiątych - udział ten zaczął stopniowo wzrastać. W roku 1957, za zgodą Związku Radzieckiego, Polska przedstawiła w ONZ plan Rapackiego, który przewidywał utworzenie w środkowej Europie strefy bezaatomowej, a następnie w roku 1960 - plan Gomułki, przewidujący zamrożenie zbrojeń nuklearnych w tym samym rejonie. Nie nastąpiły żadne istotne konsekwencje. W roku 1965 polscy biskupi katoliccy opublikowali list otwarty adresowany do biskupów niemieckich, w którym wyrażali swoją gotowość do pojednania, pisząc „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Ta odważna inicjatywa, potępiona jako akt zdrady przez komunistyczne rządy, wytyczała wyraźną drogę w moralnej mgłę strachu i nienawiści.

Polityka sowiecka w Europie Wschodniej mocno wygrywała niemiecki straszak, a komunistyczna propaganda usilnie starała się utrzymać przy życiu wojenną germa-

nofobię. W Niemczech Zachodnich donośne głosy wypędzonych wywierały znaczący wpływ na rządy chrześcijańskich demokratów; nie uregulowana sytuacja ich ziem rodzinnych na Wschodzie jeszcze bardziej podgrzewała nastroje. Panująca atmosfera polityczna zaczęła wykazywać oznaki odprężenia dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych - w znacznej mierze dzięki dobremu działaniu niemieckich Kościołów, które w ten sposób przygotowały grunt dla polityki wschodniej kanclerza Willy Brandta.

Ostpolitik, zainicjowana w roku 1969, opierała się na jasno wytyczonych celach krótko-, średnio- i długoterminowych. W kontekście panujących okoliczności Brandt starał się przełamać sytuację patową w stosunkach między Wschodem i Zachodem, jaka powstała po inwazji na Czechosłowację. Przez cały czas od pełnego uznania Republiki Federalnej Niemiec Niemcy Zachodnie wyznawały tak zwaną doktrynę Hallsteina, odmawiając stosunków z każdym rządem (z wyjątkiem rządu ZSRR), który utrzymywał stosunki z NRD. W rezultacie nastąpiła niemal całkowita izolacja od wszystkich sąsiadów Niemiec Wschodnich. Przełamawszy lody, Brandt starał się ustalić jakiś modus vivendi z NRD oraz z innymi państwami bloku sowieckiego. Przez dziesięć, dwadzieścia czy może nawet trzydzieści lat miał nadzieję, że coraz bardziej ożywione stosunki między Niemcami Zachodnimi i Wschodnimi doprowadzą do złagodzenia reżimu w Berlinie Wschodnim i - ostatecznie - do pojednania. Jeżeli chodzi o pierwsze dwie sprawy, Ostpolitik niewątpliwie osiągnęła swoje cele. Natomiast w trzeciej sprawie skutki były przeciwne do zamierzonych. Prawdę powiedziawszy, nie jest pewne, czy Brandt istotnie oczekiwał, że Niemcy rzeczywiście się zjednoczą. Już po wycofaniu się z działalności politycznej powiedział: "Ponowne zjednoczenie to kłamstwo rządzące życiem politycznym Niemiec".

Mimo to pojawienie się Willy Brandta na scenie politycznej miało bardzo istotne znaczenie. Europa Wschodnia nie przywykła do myśli o niemieckim kanclerzu, który byłby socjalistą o wyraźne pokojowych zamiarach. Willy Brandt (Herbert Frahm, 1913-, 1992) był nieślubnym synem sprzedawczyni z Lubeki i musiał przezwyciężyć wszystkie możliwe przeszkody społeczne. W czasie wojny mieszkał w Norwegii, walczył z hitlerowcami i miał za sobą nieposzlakowaną przeszłość działacza demokratycznego. Ponadto, jako burmistrz Berlina Zachodniego w latach 1957-1963, zdobył sobie opinię nieugiętego przeciwnika komunizmu. Wobec tego, kiedy w sierpniu 1970 roku - w 25 lat po klęsce Wehrmachtu - pojawił się w Moskwie, zrobił tam ogromne wrażenie. W grudniu tego samego roku w Polsce padł na kolana przed pomnikiem powstańców warszawskiego getta, wykonując w ten sposób naładowany emocją gest, który miano mu na długo zapamiętać. Berlin Wschodni także nie oparł się jego inicjatywom. W ciągu trzech lat doprowadził do podpisania niemiecko-sowieckiej umowy o współpracy (1970), umowy niemiecko-polskiej (1970), która załagodziła kwestię ziem utraconych przez Niemcy na wschodzie, a w roku 1973 - umowy o wzajemnym uznaniu z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Nie zerwano żelaznej kurtyny i nie zburzono muru berlińskiego; przeciwnie - przedłużono im życie. Problem niemiecki nie został rozwiązany; wpasowano go natomiast w stałe ramy minimum wzajemnych stosunków.

Konserwatywni przeciwnicy Brandta oskarżyli go o rezygnację z praw pierworództwa Niemiec. Odpowiedział: "nie da się zrezygnować z czegoś, co się już wcześniej przegrało w ruletkę".

Historycy nigdy nie przestaną się zastanawiać nad tym, czy polityka wschodnia RFN przysłużyła się do przedłużenia podziału Europy, czy też - przez upokarzający kompromis - wytyczyła kurs, który ostatecznie doprowadził do zjednoczenia. W gruncie rzeczy, obie te interpretacje wcale się nawzajem nie wykluczają. Ostpolitik na pewno nadała ton następnemu dziesięcioleciu. Kładąc kres bojkotowi NRD, naraziła RFN na znaczne wydatki bez wyraźnych perspektyw na zwrot kosztów, a także na długi szereg podejrzanych operacji - w rodzaju skandalicznego handlu wymiennego więźniami politycznymi, których Berlin Wschodni sprzedał w zamian za królewski okup. Rozrzedzając gęstą atmosferę końca lat sześćdziesiątych, Ostpolitik otworzyła drogę "epoce odprężenia".

Słowo detente jest używanym w dyplomacji terminem, w bardzo wyszukany sposób wieloznacznym. Kto chce, może go używać w znaczeniu "odprężenie" czy "pogodna atmosfera". W języku francuskim wyraz ten znaczy również "cyngiel rewolweru". W kontekście wydarzeń lat siedemdziesiątych najwyraźniej oznaczał "zmniejszenie napięcia"; natomiast odpowiedź na pytanie, czy to zmniejszenie napięcia miało się okazać błogosławione czy też raczej zgubne w skutkach, pozostawała całkowicie w sferze domysłów.

Poza polityką wschodnią Bonn i postęпами rozmów SALT I istotnego bodźca w kierunku detente należy szukać w odległych Chinach. W roku 1972 prezydent USA Richard Nixon odwiedził starzejącego się wodza Mao, "rozgrywając chińską kartę". Dwubiegunowa struktura zimnej wojny przekształciła się w ten sposób w nową konfigurację trójkąta, jaki tworzyły blok sowiecki, Chiny i Zachód. Sowieccy przywódcy, skazani na niepewną sytuację patową w stosunkach z Pekinem, czuli się skrzępowani w dążeniach do ustalenia własnej pozycji w Europie. Przecież 30 lat po triumfalnym zwycięstwie pod Stalingradem ZSRR musiał wciąż godzić się z brakiem stabilizacji na swoich zachodnich krańcach. Rokowania zaczęły się w roku 1970, a zakończyły podczas helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), która odbywała się w latach 1973-1975.

Z punktu widzenia ZSRR, Akt Końcowy z Helsinek zastępował traktat pokojowy z Niemcami, który się nigdy nie zmaterializował. Z punktu widzenia Zachodu był przyznaniem, że dominacji ZSRR w Europie Wschodniej nie da się zakończyć siłą, oraz postanowieniem, że Związek Radziecki należy zmusić do kupna stabilizacji za wysoką cenę polityczną. Pierwszy koszyk negocjacji, obejmujący kwestie bezpieczeństwa, zakończył się osiągnięciem zgody co do gwarancji istniejących granic w Europie, z wyjątkiem pokojowych zmian dokonywanych za obopólną zgodą. Koszyk drugi obejmował środki rozszerzenia współpracy gospodarczej. Koszyk trzeci - postanowienie

wspierania szerokiego wachlarza projektów w dziedzinie kultury i komunikacji oraz zapewnienie właściwych stosunków międzyludzkich. To była owa metka z polityczną ceną. Od dnia podpisania Aktu Końcowego w roku 1975 reżimy Wschodu musiały wybierać między poszanowaniem praw swoich obywateli a ryzykiem ujawnienia faktu, że łamią własne uroczyste postanowienia.

Wielu komentatorów krytykowało Akt Końcowy z Helsinek jako akt kapitulacji wobec sowieckiego podboju Europy Wschodniej. Z drugiej strony stał się on formalnym wsparciem dla ruchu dysydenctwa politycznego w całym bloku sowieckim. W Polsce wcześniej dostarczył bodźca działaczom KOR-u, który był poprzednikiem "Solidarności"; w Czechosłowacji - grupie sygnatariuszy "Karty 77", której przewodził Vaclav Havel; w Związku Radzieckim - licznym "komitetom do spraw przestrzegania postanowień z Helsinek". Został kompletnie zignorowany przez KGB Andropowa; natomiast bardzo poważnie potraktowali go administracja amerykańska oraz prezydent Carter, który - wobec licznych aktów pogwałcenia postanowień helsińskich przez ZSRR - nie widział powodu, dla którego miałby zrezygnować z zaangażowania w sprawę Europy.

Pod koniec lat siedemdziesiątych na Zachodzie pojawiły się trzy nowe postacie. W roku 1978 na tronie św. Piotra zasiadł słowiański papież, obdarzony wizją zjednoczonej . na nowo chrześcijańskiej Europy. W roku 1979 do domu przy Downing Street 10 wprowadziła się pewna pani o wielkiej sile ducha. Wkrótce zdobyła sobie przydomek -nadany jej przez Kremi - "Żelaznej Damy". W roku 1980 do słynnego owalnego gabinetu w Białym Domu wkroczył pewien emerytowany aktor filmowy. Ów "wielki specjalista od spraw komunikacji" miał niebawem określić ZSRR nazwą "imperium zła". Te trzy osobistości tchnęły nowego ducha w stosunki między Wschodem i Zachodem. Wszyscy troje sprzeciwiali się komunizmowi na gruncie zasad moralnych; wszyscy zdobyli sobie ogromną popularność w Europie Wschodniej, chyba większą niż na Zachodzie; wszyscy troje sprawiali wrażenie niezadowolonych z kompromisów minionych dziesięcioleci. Reagan i Thatcher wykuwali dwutorową politykę NATO, które wyciągało dłoń w pokojowym geście, umacniając równocześnie swoją obronną tarczę wojskową.

W latach osiemdziesiątych bolesne doświadczenia zdążyły już wykazać, że Zachód ponosi skutki trzech utrzymujących się uparcie złudzeń. Postawą modną wśród politologów było mówienie o "konwergencji", czyli głoszenie poglądu, że sam czas doprowadzi do zbliżenia ustrojów politycznych i gospodarczych Wschodu i Zachodu. Była to czysta iluzja. Przepaść pogłębiała się z każdym dniem. Uważano także za stosowne "rozróżniać" reżimy komunistyczne w zależności od stopnia ich podległości wobec Moskwy. Ta polityka faworyzowała najbardziej reżimy najbardziej represyjne - na przykład reżim Ceausescu. Detente sprzyjało hipotezie, którą nazwano "hipotezą ornitologiczną". Argumentowano mianowicie, że postępowanie komunistów zależy od dobrego zachowania Zachodu. Wściekłe komentarze w stolicach Zachodu będą tylko zachętą dla, Jastrzębi", podczas gdy łagodność stanie się zachętą dla "gołąbków". W praktyce nie zarysowała się żadna taka prawidłowość. Nikogo nie wystawiono na taki

potok ostrych słów jak Jaruzelskiego, tymczasem Jaruzelski poszedł w kierunku reformy. Nikomu nie oferowano tylu słodkich słówek co Honeckerowi, a Honecker ani trochę nie przestał być jastrzębiem. Rzecz w tym, że komuniści nie reagowali na uprzejmości. Jak argumentował jeden z pierwszych krytyków detente w swojej pracy zatytułowanej Tezy o nadziei i beznadziejności, podkreślanie napięć w stosunkach między Wschodem i Zachodem było przedsięwzięciem niebezpiecznym, ale było też jedyną strategią, jaka kryła w sobie zapowiedź ostatecznego sukcesu²⁸.

Pośród tych rozmaitych działań na Wschodzie pojawiła się nowa gwiazda. W marcu 1985 roku Michaił Siergiejewicz Gorbaczow (ur. 1931) wyłonił się jako czwarty z rzędu w ciągu trzech lat pierwszy sekretarz KPZR. Został wybrany przez aparat partyjny i nie miał żadnych demokratycznych listów uwierzytelniających. A jednak jako człowiek, reprezentował zupełnie nową postawę; był też pierwszym przywódcą sowieckim, który nie miał na życiorysie plam stalinizmu. Był uprzejmy, bystry i mówił z pamięci. Oto wreszcie pojawił się ktoś, z kim -jak szybko oświadczyła pani Thatcher -"można było robić interesy".

Pierwsze miesiące Gorbaczowa na nowym stanowisku zajęły przetasowania w Biurze Politycznym, rytualne donosy na poprzednich przywódców oraz groźna kampania przeciwko korupcji. Ale styl najwyraźniej się zmienił. Świat czekał, aż się okaże, czy

28 Leszek Kołakowski, "Kultura" paryska z czerwca 1971. I 1190

wraz ze stylem zmieniły się treści. Polityka zagraniczna zostawiała sowieckiemu przywódcy maksymalne pole manewru. Można było oczekiwać, że jeśli Gorbaczow wykona jakiś ruch, będzie to ruch w sprawie stosunków między Wschodem i Zachodem.

Pierwsze spotkania Gorbaczowa z Reaganem nie były szczególnie produktywne. Nowo przybyły stosował stare metody "gwiazdnego wojownika". Ale ciężar budżetu na cele wojskowe nie był tajemnicą; spotkanie na szczycie, zaplanowane na grudzień 1987 roku w Reykiawiku w Islandii, poprzedziły długotrwałe przygotowania do podpisania traktatu o redukcji zbrojeń nuklearnych broni średniego zasięgu. Nagle - w samym środku negocjacji w Reykiawiku - Gorbaczow bez ostrzeżenia wymierzył cios. Wysunął sensacyjną propozycję zredukowania wszystkich rodzajów broni nuklearnej o 50 procent. Reagan chwiał się, wzdragał, ubolewał. Układ został podpisany; czas superostrożnych i superpodejrzliwych spotkań minął. Wyglądało na to, że ten pierwszy sekretarz naprawdę ma zamiar powstrzymać zimną wojnę.

Wkrótce potem wydarzył się niezwykle incydent, który podzielał jak szpilka przekłuwająca balon napięć między Wschodem i Zachodem. Kwestia obrony powietrznej była palącym problemem wojskowym dziesięciolecia: kryła się za sprawą rakiety Cruise, za samymi gwiazdnymi wojnami, pochłaniała miliardy. Każda ze stron była śmiertelnie przerażona, że rakiety i bombowce strony przeciwnej odnajdą cel, nie pozostawiając żadnej

możliwości odpowiedzi. Związek Radziecki ściągnął na siebie wielką hańbę z powodu budowy nieuprawnionej antyrakietowej stacji radarowej w Krasnojarsku oraz z powodu zestrzelenia południowokoreańskiego samolotu pasażerskiego KAŁ 007, który zboczył z trasy i dostał się w sowiecką strefę powietrzną. Ale wszystkie niepokoje ekspertów w sprawie działań autorów planów wojskowych na świecie usunęła w cień psota pewnego niemieckiego ucznia. 28 maja 1987 roku dziewiętnastoletni Matthias Rust usiadł za sterami maleńkiego prywatnego jednopłatowca, wystartowawszy z Hamburga, przeleciał nad Bałtykiem, nad Łotwą przekroczył granicę sowiecką, lecąc na wysokości wierzchołków drzew przedostał się nie zauważony pod najgęstsza siecią urządzeń obrony przeciwlotniczej na świecie, po czym wylądował na bruku moskiewskiego placu Czerwonego. W pojedynkę wystawił na pośmiewisko całą zimną wojnę.

Jeszcze przed maltańskim spotkaniem na szczycie w grudniu 1989 roku prezydenci Bush i Gorbaczow mogli swobodnie oznajmić światu, że zimna wojna została zakończona.

Integracja i dezintegracja, 1985-1991

Przez dwa czy trzy lata po pojawieniu się Gorbaczowa na scenie wydarzenia podstawowe zarysy politycznego krajobrazu Europy pozostawały nie naruszone. W Europie Zachodniej obecność amerykańska była nadal czynnikiem decydującym; horyzonty EWG nadal ograniczały się do strefy gospodarczej. W Europie Wschodniej nadal strzelano do ludzi za próbę przekroczenia żelaznej kurtyny. Cała stara gwardia nadal trzymała się swoich stołków - Honecker, Husak, Kadar, Ceausescu, Žiwkow, Hoxha. "Druga Europa" wciąż jeszcze była "ostatnim imperium kolonialnym, jakie się jeszcze zachowało"²⁹. Nawet

) Jacques Rupnik. *The Other Europe*, Londyn 1988, s. XV.

Gorbaczow utrzymywał kamienną twarz. W listopadzie 1987 roku przewodniczył uroczystościom z okazji siedemdziesiątej rocznicy wybuchu rewolucji październikowej, obchodzonej w dawnym stylu. Jeszcze w maju 1988 roku nagłośniał rocznicę tysiąclecia prawosławia w Kijowie w duchu rosyjskiego nacjonalizmu, jakiego nie powstydziliby się sam Stalin.

Europa - zarówno Wschodnia, jak i Zachodnia - szybko jednak zmierzała ku krawędzi nieoczekiwanych przemian. Gdy się rozwiały czarne chmury zimnej wojny, w wielu miejscach horyzontu zaczęły się otwierać nowe interesujące perspektywy. Po niecałych dwóch latach od podjętej przez Gorbaczowa w Rejkiawiku ofensywy na rzecz rozbrojenia ZSRR rozluźnił żelazny uścisk, w jakim trzymał swoich satelitów. Po niecałych trzech latach sprawa unii politycznej znalazła się na pierwszym miejscu porządku dziennego zachodniej Europy. Po niecałych czterech latach zniknął sam Związek Radziecki. Podczas gdy Europa Zachodnia coraz bardziej się integrowała, w Europie Wschodniej

postępowała dezintegracja.

Żadnej jednostce, ani żadnym jednostkom, nie sposób przypisać zasługi dokonania przewrotu na tak wielką skalę. Ale dwóch ludzi wir wydarzeń wyniósł na czołowe pozycje. Pierwszym z tych ludzi był Gorbaczow, drugim - nowy przewodniczący Komisji Europejskiej, Jacques Delors. Ich przeciwnicy powiedzieliby, że jednemu i drugiemu brakowało poczucia rzeczywistości: reformator starający się zreformować to, co niereformowalne, zwolennik integracji próbujący zintegrować to, co niemożliwe do zintegrowania.

Jacques Delors (ur. 1925), były minister finansów Francji, sprawiał wrażenie typowego technokraty. Urodził się w Paryżu, swego czasu był praktykującym katolikiem i socjalistą, natomiast nigdy w życiu nie był w USA. Był człowiekiem mającym do wypełnienia misję, prawdziwym uczniem Monneta i Schumana, którego rozległe wizje trwały w uśpieniu przez 30 lat. Przeciwnicy Delors'a nazywali go eurofunda-mentalistą. "Europy nie zbuduje się za jednym pociągnięciem ani według jednego planu - powiedział przy jakiejś okazji Schuman - będzie się ją budować konkretnymi osiągnięciami". Te słowa dokładnie określają stanowisko Delors'a. Głównym przedmiotem jego ambicji był Jednolity Akt Europejski. Dwie kadencje - w latach 1985-1989 i 1989-1992 - wystarczyły na doprowadzenie go od stadium koncepcji do stadium realizacji.

W sensie formalnym Jednolity Akt Europejski był tylko tym, co zawierał: szczegółowym programem całkowitego zniesienia barier w handlu i ruchu ludności w obrębie krajów EWG. Przedstawiono go w roku 1985; w roku 1986 został zatwierdzony przez kraje członkowskie; 282 artykuły, z których się składał, zawierały drugą listę zwykłych środków mających prowadzić do utworzenia, do końca roku 1992, jednego i ujednoliconego rynku dla 320 milionów klientów. Przewidywał likwidację wewnętrznych granic, rywalizację rynkową, standaryzację systemu ochrony interesów konsumenta, wyrównanie standardów życiowych, wzajemne uznanie dyplomów zawodowych, synchronizację podatku VAT i innych podatków pośrednich, unifikację przepisów dotyczących telewizji, radia i telekomunikacji. Artykuł 148 wprowadzał zasadę kwalifikowanej większości w głosowaniu w wykonawczej Radzie Ministrów. Głosy członków miały być kwalifikowane w następującej relacji: Niemcy Zachodnie, Francja, Włochy i Wielka Brytania po 10, Hiszpania 8, Belgia, Holandia, Grecja, Portugalia po 5, Dania i Irlandia po 3, Luksemburg 2. Większość miała wynosić 54 na ogólną sumę 72 głosów, czyli 75 procent.

Łatwo było jednak przewidzieć, że Aktu można będzie użyć, jak konia trojańskiego, do realizacji o wiele szerszych planów. Gdyby go raz wprowadzono, nie zabrakłoby okazji do twierdzenia, że wspólnego rynku nie da się skutecznie zbudować bez usunięcia kolejnych barier. I tak też się stało: rozpoczęła się łańcuchowa reakcja w postaci kolejnych żądań dalszej integracji finansowej, politycznej, prawnej i społecznej. Po dwudziestu latach bardzo umiarkowanych postępów EWG nabrała tempa: w Brukseli narodził się slogan *ça bouge* ("rusza się"). W roku 1987, jako znak czasu, Wspólnota

oficjalnie przyjęła flagę Rady Europy. Dwanaście złotych gwiazd na błękitnym tle przestało być symbolem gwiazdnych ideałów Strasburga. Teraz symbolizowały dwanaście państw członkowskich, tworzących krąg doskonałej jedności, który mógł się coraz bardziej rozszerzać.

Dyrektywy Komisji Europejskiej płynęły coraz szerszym strumieniem. Wiele z nich wziętych z osobna mogłoby się wydać małostkowe. Wytyczne określające obowiązkowe wymiary europejskiej prezerwatywy (której rozmiar rząd Włoch najwidoczniej starał się zredukować) nie były jedynymi, które wystawiono na pośmiewisko. Wszystkie wzięte razem tworzyły lawinę posuwającą się w jednym określonym kierunku. Po przyjęciu przez Radę zasady wolnego przepływu kapitału w czerwcu 1988 roku Komisja wydała dyrektywy w sprawie wznowienia procesu tworzenia unii gospodarczej i walutowej.

Kiedy intencje Komisji stały się jasno widoczne, jej krytycy zaczęli bić na alarm. Margaret Thatcher z niechęcią przyjęła "projekt 1992". 20 września 1988 roku, w przemówieniu do Kolegium Europejskiego w Brugii, z pasją zaatakowała projekt powstania "europejskiego superpaństwa" i "standardowej europejskiej osobowości". Przy innej okazji jej głośny protest - "Nie! Nie! Nie!" - zabrzmiał echem wystąpień de Gaulle'a sprzed trzydziestu lat. Zdobyła sobie współczucie "małych wyspiarzy" i konserwatywnych Amerykanów, którzy obawiali się powstania antyamerykańskiej "europejskiej twierdzy". Ale źle oceniła nastroje w łonie swojej własnej partii, która w listopadzie 1990 usunęła ją ze stanowiska w wyniku "gabinetowego zamachu stanu".

W tym momencie wyglądało na to, że szala zaczyna się szybko przechylać na stronę Komisji. Rozpad bloku sowieckiego powodował zmiany w krajobrazie gospodarczym i politycznym. Zjednoczenie Niemiec wywołało obawy (i to także w Niemczech) przed nieproporcjonalnym wzrostem niemieckich wpływów. Wobec braku wspólnej polityki istniało niebezpieczeństwo, że Europa jako całość zacznie dryfować.

W takiej właśnie atmosferze przez Wspólnotę przetoczyła się kolejna fala inicjatyw. Memorandum Belgii z marca 1990 roku ustanawiało cztery cele: subsydiarność, demokrację, skuteczność i spójność. Miesiąc później w pewnym dokumencie francusko-niemieckim podniesiono kwestie wspólnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i policji. Podczas szczytu w Madrycie w tym samym roku Delors mówił o powstaniu w ciągu pięciu lat "założka rządu europejskiego". Na porządku dziennym znalazły się sprawy dalszego rozszerzenia Wspólnoty oraz umocnienia pozycji Parlamentu Europejskiego i bezpieczeństwa Europy. Planami rozszerzenia Wspólnoty objęto kilka kategorii nowych członków. W roku 1991 Wspólnota proponowała już przyjęcie wszystkich krajów członkowskich Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) do Wspólnego Rynku (choć jeszcze nie w charakterze pełnoprawnych członków), przyznanie statusu państw stowarzyszonych trzem krajom postkomunistycznym oraz sfinalizowanie w ciągu trzech lat sprawy członkostwa Austrii, Szwecji, Finlandii i Norwegii. Na liście państw oczekujących, które zgłosiły prośbę o

przyjęcie w poczet członków lub o przyznanie statusu państw stowarzyszonych, znalazło się wiele państw leżących poza Europą- na przykład Turcja i Izrael. "Dwunastka" miała szansę przekształcić się w "dwudziestkę" lub nawet "trzydziestkę".

Jednym z powodów, dla których państwa członkowskie z radością powitały inicjatywę Komisji, było zrozumienie zasady subsydiarności. W myśl tej zasady - zapożyczony z praktyki katolickiego prawa kanonicznego - centralne organy Wspólnoty miały się zajmować jedynie najważniejszymi obszarami polityki, wszystkie inne kwestie pozostawiając "pomocniczym poziomom rządowym". Rządy narodowe były skłonne nalegać, aby wszystkie inne sprawy pozostawiono w ich gestii. Ale gdyby tę zasadę rozszerzyć, można by bezpośrednio powiązać Brukselę z władzami regionalnymi lub lokalnymi, omijając płaszczyznę rządów narodowych. Wyłoniła się pilna potrzeba precyzyjnych definicji.

Bardziej rygorystyczni spośród zwolenników jedności politycznej nie ukrywali swojego braku sympatii dla państw narodowych. Oprócz przypisywania mu wszystkich historycznych grzechów państwo narodowe uważano teraz także za "zbyt małe, aby mogło sobie radzić z wielkimi sprawami, a jednocześnie zbyt wielkie, żeby sobie radzić ze sprawami małymi". Istniały pewne powody do obaw, że Wspólnota - podobnie jak ONZ - przerodzi się w klub rządów. Z pewnością nie był pozbawiony logiki argument, że europejska demokracja nie może się rozwinąć, dopóki własny Parlament Wspólnoty nie zdobędzie sobie pozycji wyższej w stosunku do odrębnych zgromadzeń państw członkowskich.

Tak przedstawiał się kontekst, w którym na pierwszy plan wysunęły się debaty na temat "regionów" Europy. Wszelkie kroki zmierzające w kierunku umocnienia pozycji centralnych organów Wspólnoty automatycznie ożywiały odśrodkowe tendencje w granicach państw członkowskich. Za wzrostem pozycji Brukseli musiał pójść wzrost pozycji Edynburga, Mediolanu, Barcelony i Antwerpii. Interesy regionalne uwidoczniły się zarówno w granicach poszczególnych państw, jak i w stosunkach między nimi. Tak na przykład w granicach zdecentralizowanej Republiki Federalnej Niemiec rządy poszczególnych landów cieszyły się daleko idącą autonomią. Również Francja - swego czasu bastion centralizmu - zwiększyła ostatnio uprawnienia swoich 22 regionów administracyjnych. (Natomiast w Wielkiej Brytanii, gdzie regionalna "decentralizacja" spotkała się ze sprzeciwem, a uprawnienia lokalnych zarządów zredukowano, przeważała tendencja przeciwna). Pomysł "euroregionów" powstał jako próba przerzucenia mostu nad przepaścią dzielącą Wspólnotę od jej wschodnich sąsiadów. Włochy poddały pod dyskusję projekt utworzenia "Pentagonale", złożonego z pięciu krajów położonych w głębi rejonu Adriatyku; Niemcy, Polska i kraje skandynawskie rozważały możliwość utworzenia przyszłych regionów współpracy po obu stronach Bałtyku.

Niepewność co do sytuacji politycznej wzmagała odśrodkowe naciski w obrębie państw

członkowskich. W Hiszpanii zadawnione pretensje Katalończyków i Basków zostały wprawdzie opanowane, ale nie w pełni zaspokojone. We Włoszech odrodziła się Liga Lombardzka, która postawiła sobie za cel "wyzwolenie" Północy od ciężaru Mezzogiorno. W Wielkiej Brytanii nacjonałiści szkoccy przeżywali nowy przyływ energii: niepodległa Szkocja wydawała się przedsięwzięciem mniej ryzykownym w obrębie Wspólnoty Europejskiej niż poza jej granicami.

Ale w praktyce cała partia nadal pozostawała do rozegrania. Wspólnota nadal debatowała nad tym, czy powinna się rozszerzać w sensie geograficznym, zanim "nabierze głębi" w sensie konstytucyjnym. Delors wołał "najpierw się pogłębiać, a potem się rozszerzać". Jego przeciwnicy uważali to za fortel, wymyślony po to, żeby można było zachować Wspólnotę małą, zachodnią i kontrolowaną przez Komisję. Ale mimo to, kiedy w grudniu 1991 roku przywódców "dwunastki" zaproszono na spotkanie do Maastricht w Limburgii, przyspieszenie wciąż jeszcze rosło. Wobec tego Komisja przygotowywała się do przedłożenia uczestnikom spotkania obszernego traktatu w sprawie Unii Europejskiej, który miał na celu korektę i rozszerzenie postanowień zawartych w Traktatach Rzymskich. Owe 61 351 słów, które składały się na jego tekst, miało zapoczątkować "nowe stadium procesu integracji europejskiej". Dokument wytyczał drogi prowadzące do "unii gospodarczej i walutowej", "wspólnej mocnej waluty", "wspólnego obywatelstwa" oraz "wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa"³⁰ Natomiast nie było w nim nic o rozszerzaniu Wspólnoty, nic o przekształceniu Europy jako całości. Maastricht było dziełem Komisji wciąż jeszcze zajętej przede wszystkim sprawami dotyczącymi wyłącznie Zachodu i zupełnie nie przygotowywało Europy na lawinę, jaka wkrótce miała ruszyć w drugiej części kontynentu.

Tymczasem, gdy kariera Delors'a świeciła coraz jaśniejszym blaskiem, gwiazda Gorbaczowa rozbłysła, przybladła i zgasła. Przeprowadzoną przez niego analizę kryzysu sowieckiego można wyczytać z jego kolejnych posunięć. Wiele z tej analizy doczekało się wyraźnego sformułowania w jego książce, zatytułowanej Pierestrojka (1989). Był to niewesoły rejestr. Dalsza ekspansja sowieckiego arsenału broni nie gwarantowała wzrostu bezpieczeństwa. Wydatki na cele wojskowe osiągnęły poziom, który uniemożliwiał jakąkolwiek poprawę standardów życiowych ludności. Co więcej, sowiecka gospodarka nie była w stanie utrzymać ustalonych wytycznych w sprawie wydatków. Komunistyczne metody planowania poniosły fiasko. Przepaść techniczna dzieląca ZSRR od Zachodu pogłębiała się z każdym dniem. Partia była skorumpowana i zniechęcona; młodzi odwracali się plecami od komunistycznej ideologii; obywatele stracili cierpliwość do wysłuchiwania pustych obietnic. Sowieckie społeczeństwo ogarnęła apatia. Sowiecka polityka zagraniczna była w stanie kompletnego zamętu. Wojna w Afganistanie - jak wszystkie inne walki rewolucyjne - była workiem bez dna; hegemonia sowiecka w Europie Wschodniej nie przynosiła dywidend. Strategia Gorbaczowa polegała przede wszystkim na złagodzeniu klimatu strachu i nienawiści, który stworzyła zimna wojna i który był znakomitą pożywką dla starego ustroju; a następnie - po oczyszczeniu

atmosfery - na przejściu do trudniejszych problemów, związanych z reformą wewnątrz kraju. Na froncie zewnętrznym odnosił znakomite sukcesy. Podczas wizyt w USA i Niemczech Zachodnich witano go jak zwycięskiego bohatera. Nadano

' Wg: The Treaty on European Union: including the protocols and final act with declarations, Maastricht, 7 February 1992, Londyn 1992.

mu pieśczośliwy przydomek "Gorbi"; szalała "gorbimania". Mimo że wciąż udzielał poparcia tradycyjnej komunistycznej dywersji w krajach Zachodu, z wielkim zapalem powitał Reagana w Moskwie.

Polityka wewnętrzna Gorbaczowa zawierała się w dwóch programowych słowach-sloganach, które obiegly cały Zachód. Pierestrojka, czyli "przebudowa", przewidywała wprowadzenie zasad wolnorynkowych do zarządzania gospodarką oraz interesów niepartyjnych do życia politycznego. Glasnost' błędnie przetłumaczono na Zachodzie jako "otwartość". W rzeczywistości był to potoczny rosyjski wyraz oznaczający "rozwłos" - przeciwieństwo "milczenia" czy "tabu". Na początku miała służyć partyjnym towarzyszym jako bodziec do szukania rozwiązań problemów, których istnieniu dotychczas przeczesono. Gorbaczow zaczął zachęcać do podjęcia debaty; żeby zaś móc podjąć debatę, trzeba było przestać ludzi karać za mówienie tego, co myślą. Wobec tego partia zaczęła mówić; potem przemówiły media; na końcu społeczeństwo. Po raz pierwszy w życiu mieszkańcy Związku Radzieckiego odkryli, że cenzura i policja nie zostaną wykorzystane przeciwko nim. A zatem - z pewnym opóźnieniem - wśród bezprecedensowej, nieograniczonej, nie dającej się powstrzymać fali argumentów gfas-nost' istotnie przekształciła się w "otwartość". Najsilniejszym nurtem było w tej fali powodziowej niemal powszechne odrzucenie komunizmu.

Tak więc w bardzo krótkim czasie pierwszy sekretarz znalazł się w nienormalnej sytuacji: mimo że na Zachodzie miał opinię liberała, był z przekonania komunistą i chciał raczej uczłowieczyć i ożywić system, niż go całkowicie obalić. Opowiadał się nie za demokracją, lecz za "demokratyzacją". Jak wcześniej Breżniew, załatwił sobie przyznanie urzędu "prezydenta" państwa -jak gdyby był odpowiednikiem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ale nigdy nie stanął twarzą w twarz ze swoim elektoratem, podobnie jak nigdy nie starał się zrezygnować ze swojego głównego, nie pochodzącego z wyboru, stanowiska partyjnego przywódcy. A zatem jego sześćioletni okres reform nigdy nie mógł wyjść poza pół- czy ćwierćśrodki. Uzupełnił centralne organy partii podczas nowego zjazdu złożonego ze starannie wybranych deputowanych ludowych; nigdy jednak nie przyznał prawa do wolnych wyborów. W sferze gospodarczej raz za razem igrał z ideą urynkowienia, ale odrzucał wszelkie bardziej radykalne projekty. Odmówił dekoloktywizacji rolnictwa i zniesienia subsydiowanych cen; odwlekał legalizację własności prywatnej. W rezultacie planowa gospodarka zaczęła się walić, w warunkach, w których gospodarka rynkowa nie mogła zacząć funkcjonować. W kwestii narodowej zachęcał republiki do przedłożenia swoich roszczeń, po czym je odrzucał.

Gorbaczow był taktykiem politycznym wielkiej miary; schlebiał konserwatystom i powściągał radykałów; nie zyskał sobie jednak wystarczająco dużego zaufania społeczeństwa. W oczach przeciętnego Rosjanina był to typiczeskij kommunisticzeskij aktywist - "typowy działacz komunistyczny". Mogłoby się wydawać, że Gorbaczow, a także jego zachodni wielbiciele nie zdają sobie sprawy ani z podstawowych cech sowieckiego ustroju, w którym rządził, ani też z nieuniknionych konsekwencji sowieckiej historii. Zignorowali implikacje, jakie niesło ze sobą usunięcie czynnika przymusu z maszyny, która nie znała żadnej innej siły napędowej. Przestali wierzyć w dyktatorską władzę partii, która stanowiła kręgosłup całego ciała politycznego, a potem się zdziwili, że członki przestały reagować na polecenia mózgu. Nie docenili skutków dziesiątków lat partyjnej indoktrynacji, która pozbawiła większość członków aparatu administracji umiejętności samodzielnego osądu. Nadal trzymali się oni sposobu myślenia, który uznawał Związek Radziecki za naturalny, narodowy byt: moja strona, "moja ojczyzna", jak o nim jeszcze w 1991 roku mówił Gorbaczow. Przede wszystkim zaś źle ocenili skutki, jakie głasnost' miała dla uciskanych narodów, dla których w większości przypadków wolność wypowiedzi równała się żądaniu niepodległości. Łatanie było najgorszym z możliwych sposobów działania.

Wiele atramentu przelano, opisując przyczyny załamania się komunizmu. Politolodzy nieodmiennie podkreślają systemowe przyczyny natury politycznej, ekonomicznej - niedostatki gospodarki. Być może równie duże znaczenie należałoby przypisać codziennemu życiu szarych ludzi. Istnieją znakomite prace antropologów na temat walki mieszkańców Europy Wschodniej z absurdami życia w komunizmie. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że pokolenie, które wyzwoliło się od przemożnego lęku epoki stalinowskiej, powiedziało sobie "dość". Kiedy szefowie partii stracili chęć narzucania swojej władzy, miliony ludzi po prostu straciły chęć do okazywania posłuszeństwa. Dolne warstwy społeczeństwa komunistycznego były tak samo przegniłe jak góra. Niezależna kultura, a zwłaszcza religia, odgrywała rolę większą, niż się często przypuszcza. Artyści i wierni często bywali jedynymi ludźmi, którzy umieli sobie wyobrazić świat bez komunizmu. Reszta była podobna do mieszkańców podwodnej planety z pewnego opowiadania sciencefiction, którego nie udało się wytropić cenzurze. Z wielkim trudem nauczono ich żyć pod wodą; kiedy zaczęła ustępować, okazało się, że nie pamiętają, jak się oddycha powietrzem³¹.

Podczas tej ostatniej rundy pęknięcia na fasadzie znów najwcześniej pojawiły się w Polsce. Warunki materialne pogarszały się; straszyła groźba ponawianych strajków. Zdesperowani ministrowie zwrócili się do przywódcy zdelegalizowanego związku "Solidarność", Lecha Wałęsy. Było to przyznanie się do politycznego bankructwa. Na początku 1989 roku zwołano tak zwane rozmowy okrągłego stołu, aby przedyskutować sprawę podzielenia się władzą z nielegalną opozycją. W efekcie zawarto układ, na mocy którego "Solidarność" mogła się ubiegać o ograniczoną liczbę miejsc w sejmie. Wybory przyniosły sensację: ludzie Wałęsy odnieśli miażdżące zwycięstwo we wszystkich

okręgach wyborczych, w których startowali. Wielu wybitnych działaczy komunistycznych nie udało doprowadzić do tego, aby ich ponownie wybrano - nawet tam, gdzie byli jedynymi kandydatami: wyborcy po prostu skreślali ich nazwiska na kartach do głosowania. W tym najpóźniej "znormalizowanym" z "krajów komunistycznych" autorytet komunistów szybko spadał do zera.

W czerwcu 1989 roku Chiny pokazały światu, jakie demony czekają ukryte pod skórą komunistów, którym zagraża gniew ludu. Gorbaczow, odbywający oficjalną wizytę w Pekinie, nie był wprawdzie świadkiem masakry, ale widział protesty. Niemożliwe, żeby nie wyciągnął wniosków. Potem, podczas swojej wizyty w Berlinie z okazji czterdziestej rocznicy powstania państwa, dał do zrozumienia, że NRD nie może liczyć na to, że będzie mogła użyć sowieckich oddziałów. W Europie nie miało być żadnego placu Tiananmen. Doktryna Breżniewa umarła, zanim ktokolwiek się zorientował, że umiera.

" Stanisław Lem, Dzienniki gwiazdowe. Warszawa 1957. Podróż XIII. w tomie Księga robotów.

W sierpniu osłupiali polscy komuniści zaprosili "Solidarność" do utworzenia rządu, zachowując własną konstytucję i prezydenturę. Tadeusza Mazowieckiego, szczerego katolika, zaakceptowano na stanowisku premiera. Zajął należne miejsce w Radzie Układu Warszawskiego. Blok sowiecki przestał być blokiem. Węgry zajmowały się własnymi rozmowami przy okrągłym stole. Kościoły protestanckie w Niemczech Wschodnich regularnie organizowały demonstracje.

Tak więc proces rozkładu był już mocno zaawansowany, kiedy jesienią owego annus mirabilis ruszyła lawina. W Budapeszcie 23 października - w 33. rocznicę powstania narodowego, zlikwidowano Węgierską Republikę Ludową. Węgierscy komuniści wpuścili członków opozycji do parlamentu, przekształciwszy się uprzednio w partię socjaldemokratyczną. Kolejny, jeszcze większy cud nastąpił 9 listopada 1989 roku w Berlinie, gdzie wschodniemieccy strażnicy graniczni biernie przyglądali się, jak tłumy z obu stron berlińskiego muru z zapalem go rozwalają. Rząd NRD utracił wolę walki. W Pradze, 17 listopada, podczas studenckiej demonstracji sprawy potoczyły się nie tak, jak przewidywano: doniesiono o zabiciu jednego z demonstrantów przez policję. Ale za to już w tydzień później Havel i Dubček pojawili się razem na balkonie jednego z domów przy placu św. Wacława, witani przez rozentuzjasmowane tłumy; strajk powszechny szybko doprowadził do ustąpienia nie stawiających oporu władz. "Aksamitna rewolucja" dokonała się. Najbystrzejszemu spośród zagranicznych obserwatorów, którzy znaleźli się na miejscu wydarzeń, nasunęło się powiedzenie, które odtąd powtarzano wiele razy: "Polsce trzeba było dziesięciu lat, Węgrom dziesięciu miesięcy, Niemcom Wschodnim dziesięciu tygodni, a Czechom - dziesięciu dni"³². Wreszcie, podczas świąt Bożego Narodzenia, krwawe powstanie w Bukareszcie, gdzie znenawidzona Securitate walczyła na śmierć i życie, skończyło się przerażającą egzekucją małżonków Ceausescu.

Rolę Gorbaczowa - choć zaszczytną - przedstawia się z niejaką przesadą. Nie był architektem wolności w Europie Wschodniej; był dozorcą, który - widząc, że tama za moment pęknie - zdecydował się otworzyć śluzę i pozwolić wodzie popłynąć. Tama pękła i tak, ale uniknięto groźby gwałtownej katastrofy.

W roku 1990 praktyczne skutki załamania z roku poprzedniego zaczęły dawać o sobie znać. Najpierw przestała działać RWPG, a następnie także Układ Warszawski. Rządzące partie komunistyczne zaczęły się wycofywać jedna po drugiej. Każdy nowy rząd zobowiązywał się do wprowadzenia demokratycznej polityki i gospodarki wolnorynkowej. Z większym lub mniejszym pośpiechem przygotowywano dokumenty i harmonogramy wycofywania sowieckich wojsk. W Niemczech nabrał większego impetu ruch w kierunku zjednoczenia. Organy rządzące NRD po prostu wyparowały. Partie zachodniemieckie rozpoczęły kampanię na Wschodzie i w wyborach powszechnych zwyciężył kanclerz Kohi. W październiku Republika Federalna oficjalnie wchłonęła obywateli, obszar i dobra NRD. Od zachodu powiał wiatr, niosąc iskry ognia wolności. Zajęły się od nich Bułgaria i Albania, a także republiki Jugosławii i Związku Radzieckiego. Słowenia i Chorwacja, Estonia, Łotwa, Litwa i Czeczenia ogłosiły niepodległość - jak dotąd, nie uznawaną. Bośnia i Macedonia, Armenia, Gruzja, Mołdawia i Ukraina już za moment miały pójść w ich ślady.

'-' Timothy Garton Ash. *We the People: The revolutions of '89 witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin and Prague*, Cambridge 1990, s. 78.

Rozpad Federacyjnej Republiki Jugosławii na drobne kawałki przebiegał ze szczególną gwałtownością. Demokratyczne wybory wysunęły na czoło - zarówno w Serbii, jak i w Chorwacji - wojujących nacjonalistów. W Belgradzie Federalną Radę Państwa zdominowały plany przywódców serbskich podsycających namiętne marzenia o "Wielkiej Serbii". Kiedy w sierpniu 1990 roku Serbowie z chorwackiego miasta Knin zbuntowali się przeciwko Zagrzebiowi, scena została przygotowana do rozpoczęcia otwartej wojny, która istotnie wybuchła z nadejściem wiosny. Po strasznej klęsce w Słowenii wojsko jugosłowiańskie, z Serbami na czele, skierowało atak przeciwko Chorwacji. Panika i akty gwałtu w starciach między poszczególnymi grupami etnicznymi szybko rozszerzyły się na kilka rejonów rozpadającego się państwa, w którym mniejszości etniczne były zjawiskiem równie zwyczajnym, jak zwarte większości. Tuż przed śmiercią Tito powiedział z westchnieniem: "Jestem jedynym Jugosłowianinem"³³. To nie była prawda. Ale w sytuacji, w której duch przemocy na tle etnicznym zrywał się do lotu, umacnianie ponadnarodowej polityki "jugosłowiańskiej" było rzeczą niemal niemożliwą. [KRAWAT] [iLIRIA] [MACEDONIA] [SARAJEWO]

Tylko w Polsce tempo osłabło. Kraj, który pierwszy zrzucił z karku jarzmo komunizmu, był ostatnim, który je ostatecznie odrzucił. Rząd Mazowieckiego przyznał priorytet gospodarce. W grudniu 1990 roku Wałęsa przepchał się do prezydenckiego fotela, utraciwszy jedną czwartą elektoratu na rzecz kukły podstawionej przez byłe służby

bezpieczeństwa. Uwalnianie się od sejmu wciąż jeszcze zdominowanego przez komunistów trwało przez kolejne dziesięć miesięcy. Według panujących stereotypów, ta polska rewolucja była dość niepoliska.

Zadanie ponownego zjednoczenia Niemiec podjęto z wielkim impetem, żeby nie powiedzieć: bezmyślnie. "Co ma być razem - powiedział Willy Brandt - teraz rośnie razem". Ale kiedy dawna NRD stała się częścią Republiki Federalnej, została automatycznie włączona w skład Wspólnoty Europejskiej - bez zadawania żadnych pytań; wbrew radom Bundesbanku markę wschodnią zamieniono na zachodnią, w stosunku jeden do jednego. Niewiele myślano o kosztach politycznych i finansowych, jakie będą musiały ponieść Niemcy i sąsiedzi Niemców. Rząd w Bonn uznał za rzecz samą przez się zrozumiałą, że Niemcy wschodni, ponieważ są Niemcami, z zadowoleniem przyjmą narzucone im instytucje zachodnioniemieckie, a Niemcy zachodni, ponieważ są Niemcami, z radością za to zapłacą. Zaświtała możliwość, że zjednoczone Niemcy mogą być mniej zainteresowane Europą niż dawniej Niemcy podzielone. W miarę jak opinia publiczna stawała się coraz bardziej niespokojna i egocentryczna. Republika Federalna uznawała, że ma obowiązek potwierdzić własne zaangażowanie w sprawę europejskiej integracji. "W symbolicznej akcie o głębokiej wymowie, do tego samego artykułu 23 Konstytucji, na mocy którego przeprowadzono zjednoczenie Niemiec, wprowadzono poprawkę (. . .), w myśl której Republika Federalna, zamiast pozostawać otwarta na pozostałe części Niemiec, teraz zobowiązywała się do uczestnictwa w dziele zjednoczenia Europy"³⁴.

Dekomunizacja okazała się niełatwym problemem we wszystkich krajach postkomunistycznych. Panujących przepisów prawnych - mimo że zostały zdelegalizowa-

' W rozmowie z gubernatorem Steiermarkiem; wg Habsburga. "Charles Stransky Lecture", passim. ' Timothy Garton Ash, *In Europe's Name: Germany and the Divided Continent*, Londyn 1993, s. 385.

-ne - nie można było całkowicie zarzucić. Komunistycznej nomenklatury, teraz żarliwie opowiadającej się po stronie demokracji, nie dało się zwolnić en masse. Byłych członków tajnej policji niełatwo było zdemaskować. Niemcami wstrząsnęło ujawnienie setek tysięcy informatorów Stasi; Polska wznowiła procesy w sprawie morderstw politycznych; w Rumunii nowy reżim był w gruncie rzeczy przeciwny dekomunizacji. Jedynie Czechosłowacja przegłosowała swój lustracyjny zakon, czyli ustawę lustracyjną, która miała na celu usunięcie osób skorumpowanych i przestępców z życia politycznego.

Gospodarka w stylu sowieckim pozostawiła po sobie ponure dziedzictwo. Mimo początkowych sukcesów - na przykład reformy finansowej i zwalczania hiperinflacji w ramach polskiego planu Balcerowicza (1990-1991) - stało się rzeczą boleśnie oczywistą, że nie ma lekarstwa, które mogłoby uleczyć chorobę z dnia na dzień. Przed wszystkimi

byłymi członkami bloku stały długie dziesięciolecia pracy nad reorganizacją systemu w kierunku zdolnej do życia gospodarki rynkowej. Tymczasem zaś ich problemy można było wykorzystać w celu ich niedopuszczenia do Wspólnoty Europejskiej.

Wszędzie utrzymywały się postawy społeczne wytworzone przez komunizm. Założki społeczeństw obywatelskich nie były w stanie wypełnić próżni. Panowała polityczna apatia; wszędzie toczyły się małostkowe spory; pozostałości sympatii wobec komunizmu, jako buforu przeciwko bezrobociu i zaskakującym sytuacjom, były większe, niż mogłoby się wydawać. W ciągu dziesięcioleci przeżytych pod wodą masy nauczyły się nie wierzyć w żadne obietnice i oczekiwać najgorszego. Cyniczne przekonanie, że ktoś traci, jeśli zyskuje ktoś inny, okazało się niemal niemożliwe do wykorzenia. Nikt nie był w stanie ocenić rozmiarów zniszczenia.

Fakt, że komunizm zginął bez walki, nie przyniósł ulgi w bólu, który po sobie pozostawił; zabrakło katharsis. Jeden z uczestników tego procesu skarżył się, że "w czasie pokoju niemożliwe jest objawienie". Inny zauważył: "Jestem szczęśliwy, że dożyłem końca tego nieszczęścia; jednak chciałbym umrzeć, zanim przyjdzie następne"³⁵.

Drugie stadium lawiny - w Związku Radzieckim - rozpoczęło się w roku 1991. Reforma gospodarcza nie poczyniła żadnych widocznych postępów; warunki materialne były coraz gorsze. W ciągu zimy Gorbaczow zbliżył się do partyjnego aparatu komunistycznego. Kilku z jego kolegów złożyło rezygnację, protestując w ten sposób przeciwko nadchodzącemu ponownemu umocnieniu się dyktatury. Ogromnym zagrożeniem stały się republiki narodowe, które konsolidowały szeregi, aby pójść za przykładem państw nadbałtyckich, gdzie władzę sprawowały równoległe rządy narodowe i sowieckie. W samej Moskwie rada miejska wybrała demokratycznego burmistrza, a rząd Republiki Rosyjskiej wybrał demokratycznego prezydenta - Borysa Jelcyna. Jelcyn zaczął dystansować Rosję od sowieckiego Kremla Gorbaczowa. Armenia i Azerbejdżan toczyły wojnę o Górski Karabach. W Gruzji, gdzie Gorbaczow już wcześniej usankcjonował użycie śmiertelnych sił, rewolta przeciwko Moskwie została zakończona. W Wilnie, gdzie oddziały sowieckie także dokonały mordu na ludności cywilnej, parlament litewski rozpacział z powodu braku poparcia z zewnątrz. Kreml skłaniał się ku zastąpieniu ZSRR o wiele luźniejszym związkiem suwerennych republik. Nowy traktat o zjednoczeniu miał zostać podpisany 20 sierpnia.

³⁵ Arpad Góncz, cyt. w: Garton Ash, op. cit. , s. 60.

Nieudany zamach stanu w Moskwie w dniach 19-22 sierpnia podjęto w celu udaremnienia traktatu o zjednoczeniu i utrzymania w ten sposób resztek władzy KPZR. Przyspieszył katastrofę, której miał zapobiec. Spiskowcy w żadnym sensie nie byli "twardogłowi": byli zwolennikami ograniczonej formy pieriestrojki i mieli wszelkie powody po temu, żeby sądzić, że jest to także stanowisko Gorbaczowa. Prawdę powiedziawszy, najwyraźniej wierzyli, że Gorbaczow się zgodzi. W rezultacie nie podjęli żadnych kroków,

jakie zwykle podejmują kompetentni polityczni spiskowcy. W gruncie rzeczy, nie był to właściwie żaden pucz; było to ostatnie drgnięcie ogona konającego dinozaura. W niedzielę 19 sierpnia siedmiu zdenerwowanych aparatczyków pojawiło się rządkiem na ekranach sowieckich telewizorów i ogłosiło utworzenie komitetu kryzysowego. Organy partyjne i media okazały im posłuszeństwo. Obliczyli całą akcję tak, aby przypadła na ostatni dzień przed powrotem Gorbaczowa z urlopu na Krymie. Kiedy ten odmówił rokowań z ich wysłannikiem, nie mieli nic innego do zaoferowania. Jelcyn - nie zaarrestowany - wdrapał się na czołg przed budynkiem rosyjskiego parlamentu i wyśapał swój protest. Nie zrobiono nic, aby rozpędzić jego zwolenników; czołgi na ulicach nie miały ani amunicji, ani rozkazów. Po trzech dniach spiskowcy po prostu wsiedli do swoich limuzyn i odjechali. Ta próba zamachu dowiodła ponad wszelką wątpliwość, że ustrój znajduje się w stanie śmierci klinicznej. Wprawdzie sowieccy komuniści wciąż jeszcze sprawowali kontrolę nad najpotężniejszym na świecie aparatem bezpieczeństwa, ale nie mogli go skłonić, aby wykonał nawet najprostszą operację.

Przez pewien czas Gorbaczow nie pojmował, co się dzieje. Przyleciał z Krymu, wciąż rozprawiając o przyszłości partii i o pieriestrojce. Brutalnie przywołał go do rzeczywistości dopiero Jelcyn, który go zmusił, aby odczytał listę nazwisk spiskowców w rosyjskim parlamencie. Wszyscy co do jednego byli ludźmi Gorbaczowa. Kredyt Gorbaczowa został wyczerpany. Złożył rezygnację ze stanowiska pierwszego sekretarza tuż przed rozwiązaniem się partii Lenina. 5 września 1991 roku sowiecki zjazd deputowanych wydał swoją ostatnią ustawę, oddając władzę w ręce niepodległych republik byłego Związku. 24 października Gorbaczow wydał ostatni dekret, rozdzielający KGB na elementy składowe. Został na lodzie - marionetkowy prezydent widmowego państwa.

Najlepszą ilustracją realiów upadku ZSRR jest los Siergieja Krikałowa, sowieckiego kosmonauty, którego wystrzelono w kosmos w maju 1991 roku. Pod koniec roku wciąż jeszcze krążył po orbicie, ponieważ nie wydano decyzji, aby go sprowadzić na Ziemię. Kiedy wyruszał w kosmos. Związek Radziecki był jeszcze supermocarstwem; wrócił do świata, z którego Związek Radziecki już zniknął. Kontrolerzy jego lotu z ośrodka badań kosmicznych w Bajkonurze znaleźli się w niepodległej republice Kazachstanu.

Grudzień 1991 roku był miesiącem podejmowania decyzji na obu krańcach Europy. Zaczęło się - 1 grudnia - od referendum na Ukrainie, podczas którego 91 procent ludności - w tym znaczna większość mniejszości rosyjskiej - opowiedziało się za niepodległością. Republika Ukrainy była drugim krajem w Europie pod względem obszaru, a piątym pod względem liczby ludności.

Dziewiątego i dziesiątego grudnia w Maastricht spotkała się dwunastka przywódców krajów członkowskich Wspólnoty Europejskiej, aby omówić swój plan ogólnego zjednoczenia Europy. Zdelegalizowawszy budzące strach "słowo na @fZ"36, premier Wielkiej Brytanii wprowadził klauzulę o rezygnacji z unii walutowej, odmówił podpisania rozdziału dotyczącego kwestii społecznych, namówił swoich partnerów, aby ponownie

potwierdzili rolę NATO, po czym przypisał sobie znakomite zwycięstwo. Wyrażano obawy, że szykuje się “zmienna geometria” i “Europa podwójnego tempa”. Ale ostatecznie przyjęto znaczną większość postanowień traktatu. Przywódcy parafowali umowy, w których stwierdzano, że obywatelstwo Unii przysługuje wszystkim obywatelom państw członkowskich (II, 8-8e), że państwa członkowskie powinny prowadzić wspólną politykę gospodarczą (II, 102-109m), że do roku 1999 należy sfinalizować w ramach jednolitego systemu bankowego powstanie europejskiej unii walutowej i centralnego banku europejskiego (II, 105-108a), że Parlamentowi Europejskiemu należy przyznać prawo podejmowania decyzji wspólnie z Radą Ministrów (II, 137-138a, 158, 189-90), że należy ustanowić doradcze komitety regionalne (II, 198a-c), że należy dążyć do wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa (VI) oraz że w myśl zasady subsydijowości większość działań Wspólnoty należy pozostawić “państwom członkowskim” (II, 3b). Przyjęto szczegółowe ustalenia w sprawach oświaty, kultury, zdrowia, energii, wymiaru sprawiedliwości, imigracji i przestępczości. Niezależnie od traktatu potwierdzono również fakt uznania trzech republik nadbałtyckich, ale nie Chorwacji i Słowenii. Wszystko było podejrzanie proste. Pozostała tylko ratyfikacja. Już niedługo szafarze wyroków mieli zacząć przepowiadać traktatowi zgon³⁷.

W ciągu tego samego weekendu Gorbaczow podjął ostatnią daremną próbę zwołania przywódców republik sowieckich do Moskwy. Nie wiedział jednak, że przywódcy Rosji, Białorusi i Ukrainy już prowadzą rozmowy w myśliwskim domku w pobliżu polskiej granicy. Ósmego grudnia o 14. 17 podpisali deklarację stwierdzającą, że “Związek Radziecki przestał istnieć”. Następnego dnia proklamowali utworzenie Wspólnoty Niepodległych Państw. WNP stanowiła dogodną przykrywkę, pod którą można było utrzymywać całe jądro arsenału broni strategicznej pod wspólnym dowództwem, podczas gdy większość pozostałych instytucji sowieckich po cichu pogrzebano. Nim nadszedł koniec roku, dokonała się pokój owa śmierć ostatniego imperium Europy.

Podjęto pewne niewielkie kroki w kierunku zniesienia przepaści między Wschodem a Zachodem. NATO ustanowiło wspólną Radę Współpracy, do której zaproszono członków byłego Układu Warszawskiego. Wspólnota Europejska podpisała umowy przyznające status członków stowarzyszonych Polsce, Węgrom i Czechosłowacji. W Londynie otwarto wspólny Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Do krajów byłego Związku Radzieckiego wysłano żywność i pomoc finansową, a do byłej Jugosławii - misje pokojowe. Wszystkie te kroki były jednak niezmiernie małe. Wspólnota Europejska nadal blokowała import artykułów rolnych ze Wschodu, hamując handel. Z wyjątkiem inwestycji niemieckich w Niemczech Wschodnich inwestycje zachodnie na byłym Wschodzie były minimalne. Nie widać było żadnych oznak skoordynowanej polityki zagranicznej; nie podjęto żadnych skutecznych działań w kierunku zapobie-

“ W uszach Brytyjczyków słowo federalizm nabrało znaczenia, jakie mu nadano w odniesieniu do Ameryki – w odróżnieniu od Niemiec i kontynentu - i uważano je za hasło wywoławcze na określenie scentralizowanych

Stanów Zjednoczonych Europy. 37 Conor Cruise O'Brien, A Grave marked Maastricht, "The limes", 30 kwietnia 1992.

-żeniu groźbie wybuchu wojen w Chorwacji i Bośni; nie wyłoniło się żadne dynamiczne przywództwo. Wciąż utrzymywała się ziejąca przepaść dzieląca "białą Europę" od "czarnej Europy".

Po roku 1989 wydarzenia toczyły się z taką szybkością, że tylko nieliczni obserwatorzy mieli chwilę czasu, żeby się zastanowić nad wzajemnymi zależnościami między Europą Zachodnią i Wschodnią. Mocno zakorzenione nawyki wciąż kazały ludziom myśleć, że Zachód to Zachód, a Wschód to Wschód. Zachodni mężowie stanu byli pochłonięci uprawianiem własnych ogródków; nie od razu zauważyli, że huragan, który zniszczył dom sąsiada, im samym powyrywał sztachety z płotu i pozrzucał dachówki. Jak napisał pewien Węgier, "wygodnie opierając się o mur berliński, nie wiedzieli, że jest on zrobiony z dynamitu"³⁸. Przez czterdzieści lat żelazna kurtyna stanowiła punkt odniesienia dla polityki i gospodarki - zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Wyznaczała granice planu Marshalla, NATO, EWG, Republiki Federalnej Niemiec, sukcesu gospodarczego Europy Zachodniej. Była szalenie wygodna - nie tylko dla komunistów, ale i dla zachodnich bankierów, planistów i przemysłowców, którzy mogli koncentrować swoje wysiłki na "łatwej" części Europy. Szczególnie przydatna okazała się jako argument w rękach zwolenników protekcjonizmu w EWG, służąc w ten sposób wypaczeniu założeń wspólnej polityki rolnej. Krótko mówiąc, był to jeden z czynników, które stwarzały zagrożenie, że Europa Zachodnia przekształci się w klub krótkowzrocznych i zadowolonych z siebie bogaczy, nieczułych na cudzą biedę. Ponośiła odpowiedzialność za tworzenie się postaw będących odbiciem doktryny Breżniewa: "zdobycy kapitalizmu" należało bronić za wszelką cenę, a politycy Zachodu marzyli o przeciągnięciu swojej izolacji w nieskończoność. Tymczasem Europejczycy muszą w końcu stanąć wobec wyboru: albo wspólnie odbudują swoją wioskę, albo wymyślą jakąś nową żelazną kurtynę.

Tak więc w gruncie rzeczy wydarzenia na Wschodzie i na Zachodzie Europy były ze sobą ściśle powiązane. Sukces Wspólnoty Europejskiej, oglądany z perspektywy Wschodu, stał się doniosłym czynnikiem w procesie rozpadu bloku sowieckiego. Sukces lub niepowodzenie demokracji postkomunistycznych zadecyduje o dalszych losach Unii Europejskiej. Wycofanie się Moskwy z Europy Wschodniej i z takich krytycznych rejonów jak bogate w złoża ropy naftowej Baku stworzy nowe areny dla działań, które być może skłonią nową Rosję do stawienia oporu ekspansji zachodnich firm i instytucji.

Zdaniem niektórych, wspólnym mianownikiem ruchu zjednoczeniowego jest powszechne przywiązanie do koncepcji liberalnej demokracji i gospodarki wolnorynkowej. Zwycięstwo Zachodu wydawało się tak bezwarunkowe, że pewien naukowiec błyskawicznie zdobył sławę, stawiając pytanie o to, czy świat "doszedł do kresu historii"³⁹. Trudno o

twierdzenie, które byłoby dalsze od prawdy: Europa przeżyła okres intensywnych przemian historycznych, ale w perspektywie nie widać końca.

Według pewnego byłego męża stanu, w wyniku rewolucji z lat 1989-1991 powstały trzy Europy. "Europa numer jeden" składała się ze starych demokracji Europy

' Gyorgi Konrad, w: Antipolitics, Londyn 1982.

' Francis Fukuyama, The End of History?, w: National Interest, 1989; por. także The End of History Is Still Nigh, "Independent" z 3 marca 1992.

Zachodniej. "Europa numer dwa" pokrywała się z granicami Trójkąta Wyszehradzkiego, obejmując Polskę, Węgry i Czechy ze Słowacją oraz, dodatkowo, Słowenię. Te cztery kraje postkomunistyczne miały wszelkie podstawy, aby móc żywić nadzieję, że przyłączą się do Wspólnoty Europejskiej bez przeszkód większych niż te, jakie stawiano w poprzednim dziesięcioleciu krajom postfaszystowskim - Hiszpanii, Portugalii i Grecji. "Europa numer trzy" składała się z pozostałych krajów dawnego bloku sowieckiego, których europejskie aspiracje miały czekać nadejścia XXI wieku⁴⁰.

Ale same deklaracje dobrej woli nie mogły przynieść wymiernych skutków. Przyznanie priorytetu kwestiom gospodarczym zaciemniało szerszą wizję. Wszelkie rygorystyczne nalegania na zbieżność w sprawach gospodarki oddalały sprawę rozszerzenia Wspólnoty - być może na czas nieokreślony. Z drugiej strony, jakiegokolwiek poważniejsze rozszerzenie granic Wspólnoty musiało nie tylko pociągnąć za sobą wielkie koszty, ale także zwiększyć siłę argumentów na rzecz reformy instytucjonalnej. Skoro Niemcy mieli za złe integrację z siedemnastoma milionami swoich rodaków z Niemiec Wschodnich, to można się było spodziewać, że inne państwa członkowskie z tym większym niezadowoleniem przyjmą konieczność ofiar, jakich wymagałaby integracja jeszcze większej liczby nowo przyjętych. Skoro rządy państw europejskich miały trudności z ratyfikacją traktatu z Maastricht, to można się było spodziewać, że będą miały jeszcze większe trudności z wprowadzaniem jego postanowień w życie.

Tak więc w miarę postępowania procesu rozszerzania Wspólnoty i integracji, musiał się także nasilać opór. Na forum potencjalnej konfrontacji między Wspólnotą a jej niepodległymi członkami sprawą kluczową musiałby się stać status Trybunału Europejskiego. Europejską "szesnastką" czy "dwudziestką" nie można by rządzić za pośrednictwem struktur, które wystarczały na potrzeby "szóstki" czy "dwunastki". Tryby Unii Europejskiej mogłyby się powoli przestać obracać, gdyby w ramach procesu "rozszerzania" i "pogłębiania" nie zreformowała ona równocześnie swoich podstawowych instytucji.

Zdaniem pewnego pesymistycznie nastawionego obserwatora, Europa przekona się do idei dalszej integracji dopiero wtedy, kiedy stanie w obliczu krańcowej katastrofy:

ludobójstwa, masowych migracji, lub wojny⁴¹. Kontynuując tę myśl, można by powiedzieć, że unię walutową uda się osiągnąć dopiero w momencie groźby upadku istniejącego systemu monetarnego; unię polityczną zaś - dopiero w obliczu jawnego załamania się istniejących linii politycznych. "Europa numer jeden" będzie skłonna przyjąć "Europę numer dwa", jeśli "Europa numer trzy" będzie robić te wszystkie okropne rzeczy.

W grudniu 1991 roku ani integracja na Zachodzie, ani dezintegracja na Wschodzie nie były jeszcze zakończone; niewielu Europejczyków mogłoby sobie jednak przypomnieć jakiś inny okres, kiedy w gruzach ległoby aż tak wiele barier. Otwarto granice, a wraz z granicami otwierały się umysły. Dorośli ludzie byli za młodzi, żeby pamiętać generała Franco lub marszałka Tito. Trzeba było dobiegać trzydziestki, żeby móc sobie przypomnieć de Gaulle'a lub Praską Wiosnę; pięćdziesiątki - żeby pamiętać powsta-

40 Zbigniew Brzeziński, podczas przemówienia wygłoszonego w Bolonii w lutym 1992; por. też: J. Moskwa, Brzeziński o trzech Europach, "Nowy Świat" z 3 marca 1992.

41 Profesor Ken Jowitt (Uniwersytet Stanowy w Berkeley), podczas Międzynarodowej Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa na Uniwersytecie Yale, 2-4 kwietnia 1992.

-nie na Węgrzech lub Traktaty Rzymskie; sześćdziesiątki - żeby móc przywołać na pamięć moment zakończenia drugiej wojny światowej. Prawie nikt, z wyjątkiem emerytów, nie mógłby już sobie dokładnie przypomnieć, jak wyglądała przedwojenna Europa. Trzeba było mieć 90 lat, żeby móc przywołać na pamięć jakieś żywe wspomnienia z czasów pierwszej wojny światowej. Człowiek, który pamiętałby owe złote dni schyłku XIX wieku, poprzedzające nadejście wielkiego kryzysu w Europie, musiałby sobie liczyć sto lat.

Mapa 29. Europa, 1992

Hrabia Edward Raczyński (1891-1993) należał do tej właśnie nielicznej grupy. Urodził się w Zakopanem, na granicy Austrii i Węgier, w polskiej rodzinie, która miała rozległe majątki w Prusach. Rodzinny pałac w Berlinie zburzono, aby zrobić miejsce pod budowę Reichstagu. Studiował w galicyjskim Krakowie, w Lipsku i w londyńskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej. Był ambasadorem polskim w Lidze Narodów, a następnie - w latach 1933-1945 - polskim ambasadorem u Dworu Świętego Jakuba w Londynie. Potem został prezydentem rządu polskiego na uchodźstwie. Nigdy nie mógł wrócić do domu. Ale 19 grudnia 1991 roku, w dniu setnej rocznicy jego urodzin, przyjmowano go z honorami w tej samej ambasadzie, którą 46 lat wcześniej musiał opuścić po zawarciu przez Wielką Brytanię sojuszu ze Stalinem. Niewiele wcześniej się ożenił; był jednym z owych bardzo nielicznych niestrudzonych Europejczyków, którzy towarzyszyli kryzysowi europejskiemu od początku do końca - jeśli to rzeczywiście był koniec.

14 lutego 1992, Summertown. Na początku nie było książki. Teraz ostatnie słowa padają na ostatnie kartki. Świt blado oświetla biurko przy oknie w gabinecie na piętrze. Nocny przymrozek zostawił łaty wilgoci na dachówkach połyskujących za szybą. Chmury suną powoli po ciemnym niebie ku jaśniejącemu pasmu złotawego blasku. Bezlistne jabłonie w starym sadzie przy Thomciiffe wyciągają gałęzie przez ponury mrok w stronę następnego rzędu wiktoriańskich domów z czerwonej cegły. Samotna wrona trzyma straż na wierzchołku najwyższego buka - dziś tak samo jak każdego z tysiąca podobnych świtów, jakie minęły od dnia, w którym została napisana "Legenda Europy". Cuchnące dymy z kominów oksfordzkiej Fabryki Części Samochodowych wyjątkowo płyną dziś w drugą stronę. Rodzina jeszcze śpi, a jej sen odmierza czas do chwili, kiedy będzie trzeba wstać do szkoły.

Rodzinne powiązania tego domu obejmują pół Europy. Z jednej strony silne więzy łączą go z tą odległą od lądu wyspą, z hrabstwem Lancashire i - sięgając dalej wstecz - z Walią. Z drugiej strony -jego korzenie tkwią w ziemi wschodniej części dawnej Polski, która większość minionego wieku spędziła albo w austriackiej Galicji, albo w Związku Radzieckim. Pan i pani tego domu - odebrawszy wykształcenie jedno w Oksfordzie, a drugie w Krakowie - spotkali się po raz pierwszy przy bulwarze Gergovie w Clermont-Ferrand rodzinnym mieście Blaise'a Pascala, któremu pewnie spodobałoby się zdarzenie o tak nieskończenie małym stopniu prawdopodobieństwa. Takie doświadczenia nie mogą nie wyrzucić wpływu na poczucie historii. Pisaniem historii rządzi czas i miejsce. Historyk musi być częścią swojej Historii.

Dziś jest dzień świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy. Modlitwy w kościele Jezuitów pod wezwaniem św. Alojzego "głoszą chwałę początków narodów słowiańskich (. . .). Oby ich światło było naszym światłem". Różaniec odmawiany jest "w intencji narodów Europy Wschodniej". Ksiądz wyjaśnia, nieco ekscentrycznie, że Cyryl i Metody byli apostołami Polaków, Czechów i Węgrów (por. rozdz. V).

Czas wstawać do szkoły. W tym tygodniu w szkole "Pod Wiewiórkami" pani opowiadała na zbiórce o biednych dzieciach z Albanii.

Poranne gazety nie mają nic do powiedzenia o świętych Cyrylu i Metodzie. Na pierwszej stronie dziennika "Independent" tytuł Un Troops for Croatia ("Oddziały ONZ dla Chorwacji"). W europejskim dodatku do "Guardiana" na czołowym miejscu długi reportaż o tym, jak się robi zakupy w Murmańsku. Wczorajszy madrycki "El Pais" zaczyna się od artykułu o tworzeniu połączonych brygad francusko-hiszpańskich do walki z baskijską organizacją ETA. Właśnie udało im się zapewnić stałą współpracę "Mikaila Gorbachowa" jako felietonisty. "Le Monde" przeżywa dzień, w którym dominują doniesienia z Afryki Północnej - trzy strony. "De Telegraaf" z Hagi omawia na najważniejszym miejscu problemy, jakie stwarzają latające na małych wysokościach myśliwce NATO typu F-16. Pierwszą stronę wydawanego w Monachium

“Siiddeutsche Zeitung” zajmują sprawy dotyczące federalnego ministerstwa finansów. “Gazeta Wyborcza”, która szła pocztą z Warszawy dwa dni, zajmuje się przede wszystkim decyzją Trybunału Konstytucyjnego, który odrzucił ustawę o emeryturach, uchwaloną przez komunistyczny Sejm. “Oxford Times” przynosi artykuł redakcyjny na temat swojego działu listów, który umieszczono obok komunikatu anglikańskiego biskupa Oksfordu w sprawie nadawania kobietom święceń kapłańskich⁴².

Jedyne obszerniejsze doniesienie o historycznym znaczeniu pojawia się na pierwszej stronie “Corriere della Sera” i nosi tytuł, “Massacrateli” ordine di Lenin (Zmasakrować ich brzmi rozkaz Lenina”). Moskwa jest strefą wzrostu wiedzy o nowożytnej historii Europy. Cytując pismo “Komsomolskaja Prawda”, korespondent moskiewski wymienia nie udostępniane dotychczas dokumenty z archiwum Instytutu Marksizmu--Leninizmu. Dokumenty ujawniają fakt, że przywódca bolszewików osobiście nakłaniał do rewolucyjnych okrucieństw. 11 sierpnia 1918 roku Lenin pisał do towarzyszy z Penzy: Powstanie pięciu okręgów kułackich trzeba bezlitośnie stłumić (. . .) Trzeba dać przykład, (1) Powiesić co najmniej 100 kułaków, bogaczy, krwiopijców (. . .) (2) Publicznie ogłosić ich nazwiska. (3) Zarekwirować im całą żywność. (4) Wziąć zakładników zgodnie z instrukcją we wczorajszym telegramie. Zrobić wszystko, żeby ludzie widzieli, trzęśli się ze strachu i jęczeli w promieniu wielu kilometrów (. . .) PS. Wyszukać tych twardych. Lenin⁴³.

Te piękne przykłady retoryki nie pochodzą z korespondencji Hitlera, komentuje “Corriere”. A więc to prawda. Bolszewickie barbarzyństwo nie zaczęło się od Stalina.

W kraju dzisiejsze wiadomości zdominowały przedwyborcze potyczki, zwłaszcza na temat pieniędzy. Z wiadomości zagranicznych można wybierać między trudami francuskiego prezydenta, przyszłością byłego sowieckiego arsenału broni nuklearnej, wyrokiem na pewnego boksera o światowej sławie lub decyzją Trybunału Konstytucyjnego w Irlandii odmawiającą prawa do aborcji czternastoletniej ofierze gwałtu. Przewodniczący Komisji Europejskiej wysuwa propozycję zwiększenia budżetu - “aby sprostać wymogom epoki Maastricht”. Brytyjskie brukowce powitały tę ostatnią wiadomość szyderczym śmiechem. W artykule redakcyjnym zatytułowanym No, Jacques, it's not all right (“Nie, Jacques, to nie jest w porządku”), “Daily Mail” komentuje: “Tego rodzaju Euro-largesse mogłaby bardzo łatwo trafić do kieszeni podejrzanych kontrahentów lub pod materace barwnych - choć leniwych - typów wygrzewających się w śródziemnomorskim słońcu”⁴⁴.

“Le Monde” podaje analizę zjawiska: La Grande-Bretagne se mobilise contre les “Eurocrates” (“Wielka Brytania mobilizuje się przeciwko eurokratom”) ⁴⁵.

I przede wszystkim XVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Albertville i Courche-vel w Sabaudii. Konkurencja najwyższej klasy, kombinacja alpejska mężczyzn, zakończyła się zwycięstwem reprezentanta Włoch, Josefa Polliga.

42 "Independent", 14 lutego 1992; "Guardian", 14 lutego 1992; "El Pais", 13 lutego 1992; "Le Monde", 13 lutego 1992; "De Telegraaf", 13 lutego 1992; "Siiddeutsche Zeitung", 13 lutego 1992; "Gazeta Wyborcza", 12 lutego 1992; "The Oxford Times", 14 lutego 1992.

43 "Corriere della Sera", 13 lutego 1992.

44 "Daily Mail", 13 lutego 1992.

45 "Le Monde", 14 lutego 1992.

"European", który przypisuje sobie status jedyne go czasopisma o zasięgu ogólnoeuropejskim, stracił ostatnio nie tylko swojego nieuczciwego wydawcę, ale i swojego bohatera na Kremlu. Artykuł wstępny wydania z tego tygodnia Italyfaces the wrath of Europe ("Włochy w obliczu gniewu Europy") donosi o ponurych praktykach Rzymu w związku z wprowadzeniem w życie zaleceń Wspólnoty Europejskiej. W części poświęconej sprawom biznesu główny artykuł rozdziera na strzępy opozycję, od amerykańskich "izolacjonistów" po projekt Międzynarodowego Funduszu Walutowego dotyczący przeznaczenia sumy 10 miliardów dolarów na stabilizację rosyjskiego rubla⁴⁶.

Późnym rankiem, co zresztą przepowiedziano w prognozie, zaczął padać deszcz. Porównanie map pogody w gazetach jest rzeczą pouczającą, jeśli chce się poznać zakres zainteresowań ich czytelników. "The Times" drukuje trzy mapy pogody: dwie większe dla Wysp Brytyjskich (minus zachodnia część Irlandii), na rano i na popołudnie, oraz jedną dla rejonu środkowo atlantyckiego. "Le Monde" ma dwie dla Europy i jedną dla Francji. "Il Corriere" - jedną dla Europy od Atlantyku do Krymu oraz drugą dla Włoch. "Siiddeutsche Zeitung" przynosi trzy obszerne mapy, wszystkie obejmujące obszar całej Europy i uzupełnione szczegółowymi informacjami z kilkunastu obserwatoriów meteorologicznych, rozmieszczonych na obszarze od Rejkiawiku po Lulea (w Szwecji) i od Lizbony po Ateny. "Gazeta Wyborcza" nie zamieszcza mapy pogody, natomiast podaje temperatury zanotowane poprzedniego dnia w wybranych stolicach Europy: Rzymie i Lizbonie (13°C), Londynie (10°C), Atenach (9°C), Wilnie, Rydze, Tallinie i Mińsku (+1°C), Kijowie i Pradze (-1°C) oraz w Bukareszcie (-3°C). Mieszkańcy Warszawy nie wiedzą, jaka jest temperatura w Moskwie.

"European" rozrzutnie chlapie farbą, drukując największą ze wszystkich map pogody w kolorze. Zaznaczono na niej nowe republiki, ze Słowenią, Chorwacją, Białorusią i Mołdawią włącznie, nie ma natomiast Rosji, która została błędnie utożsamiona z WNP. Towarzysząca mapie lista "robót drogowych w Europie" nie podaje żadnych informacji, które dotyczyłyby miejsc wysuniętych na wschód dalej niż skrzyżowanie na A9 w Bad Diiirrenberg w pobliżu Lipska. A więc to prawda. We wschodniej Europie nie naprawia się dróg.

Tak wygląda płatanina wiadomości dnia, której przyszli historycy będą musieli nadać sens.

Dziś jest także dzień św. Walentego. Według tradycji, jest to dzień, w którym ptaki zaczynają sezon godowy; wybrano go więc - przynajmniej w Anglii - jako dzień, w którym ludzkie gołąbeczki wymieniają miłosne sygnały. "The Times" przynosi całe strony tajemniczych - i często niepoprawnych gramatycznie - informacji: "AGATA AARDVARK, wiele miłości Hector Tree" (. . .) "ARTEMIS, nie tylko Gwiazda Wieczorna żebrze Twej miłości, Ałgy" (. . .) "CHRISTIANE, Un vraie couscous royale Je t'aime infini-ment King (. . .)" "MENTEN, błękitne Morza W Bazaltowych Skałach". "MOONFACE kocha Maleńką Kluseczkę i Śmierdziuszka" "POOPS, Ich bin deiner, bist du meine? Wirst du sein mein Valentine?"

"European", 13-19 lutego 1992. 47 "The Times", 14 lutego 1992.

Różne gazety podają różne wersje pochodzenia "walentynek". Według jednej wersji, ludzie epoki średniowiecza przyswoili sobie rzymskie święto zwane Lupercalia. Lupercal, czyli "Wilcze gniazdo", była to jaskinia, w której wilczyca wykarmiła Romulusa i Remusa. W późniejszych czasach ludzie smarowali się krwią kóz składanych w ofierze tej jaskini, w nadziei na rychłe potomstwo. Jedno jest pewne: żaden z dwóch rzymskich męczenników noszących imię Walenty nie może być odpowiedzialny za te pogańskie igraszki.

Dziś przypada także trzechsetna rocznica masakry w dolinie rzeki Coe. Okazuje się, że zginęło tylko 38 osób. "W kontekście dziejów klanu - powiada lord Macdonald of Skye - jest to liczba doprawdy znikoma". A więc jeszcze zostało dość wielu Macdonaldów, aby mogli pomaszerować z kobzami do Doliny Płaczu. Tak czy inaczej, jak donosi "Times", Campbellowie działali jako agenci rządu z Westminsteru". To ważna nuta. "Die Zeit" z zeszłego tygodnia poświęcił jeden z obszerniejszych artykułów korzeniom separatyzmu Szkocji. Tekstowi towarzyszyło zdjęcie wielkiego napisu na murze w Glasgow, „jrits out nów” ("Brytyjczycy natychmiast wynocha") 48.

Pisanie w takt muzyki jest praktycznym zwyczajem. Trzeci program radiowy BBC pomaga atramentowi gładko spływać na papier. 07. 35 zacząłem pisać pierwsze akapity w takt koncertu Bacha na obój d'amore, BWV 1055. Lekturze porannych dzienników towarzyszył Trzeci koncert fortepianowy Rachmaninowa. Refleksje o dniu św. Walentego poprzedziła, jakże stosownie, fantazja symfoniczna Czajkowskiego Francesca da Rimini. O drugiej po południu przegapiłem orkiestrę dętą z Katowic, natomiast VIII Symfonia Beethovena dodaje sił mojemu popołudniu. Utrzymuje się dziś niezła równowaga między Zachodem i Wschodem. I co dziwne, w trzecim programie BBC wcale nie ma Janażka.

Jest gorzką ironią, że historyków, którzy poświęcają swój czas badaniu przeszłości, nieodmiennie zmusza się do przewidywania przyszłości. To, że się śledziło bieg

wydarzeń, trochę pomaga, ale nie za wiele.

Na zachodzie, po drugiej stronie oceanu, Stany Zjednoczone z pewnością osiągnęły szczyt swoich wpływów. Wygląda na to, że zacierają ku kłopotom - ze swoimi długami, ze swoimi sojusznikami i z "niejednorodnością" własnych obywateli. Kłopoty Stanów z Japonią - której gospodarcze sukcesy ranią dumę Ameryki - wydają się najtrudniejsze do przezwyciężenia. USA oddalają się od Europy, do której przedtem przykuwały je łańcuchy zimnej wojny. Wiceprezydent Quayle w tym tygodniu w Londynie zaprzeczył, jakoby tak było, i doprawdy zaprzeczał zbyt usilnie.

Na pomocy, w Szkocji, znów rozpoczął się ruch niepodległościowy. W tym tygodniu przeważająca większość Szkotów opowiedziała się za zmianą dotychczasowego statusu swojego kraju. Dysponują siłą, która jest zdolna unicestwić Zjednoczone Królestwo i przez to samo zgnieść Anglików - skuteczniej niż ktokolwiek w Brukseli. Jeszcze mogą zrobić z nas Europejczyków.

Na południu, w sercu dzisiejszej Wspólnoty Europejskiej, zarówno Francuzi, jak i Niemcy przeżywają okres napięcia. Francję gnębią muzułmańscy imigranci z pół-

4" "The Times", 14 lutego 1992; "Die Zeit", 7 lutego 1992.

-nocnej Afryki, reakcja po wybuchu nacjonalizmu Le Pena oraz socjalistyczna prezydentura, która trwa dłużej niż okazywana jej swego czasu życzliwość. Niemcy uginają się pod ciężarem kosztów zjednoczenia. Nękane kłopotami oba rządy szukają oparcia i pociechy w ściślejszej unii z Europą. W nadawanym w tym tygodniu telewizyjnym programie "Niemcy" pokazano, jak kanclerz Niemiec cytuje Thomasa Manna, który chciał "nie niemieckiej Europy, lecz europejskich Niemiec". Z drugiej strony jednak, gdyby Niemcom przyszło rozstać się z ukochaną Deutschmark, mogliby nieco stracić entuzjazm.

Na wschodzie mapa Europy wciąż ulega zmianom: wydaje się, że co miesiąc powstaje jakieś nowe państwo. Wiele mówi się o niebezpieczeństwie nacjonalizmu. Skąd to się bierze? Dyskusje byłyby bardziej przekonujące, gdyby dotyczyły nie pomniejszych, lecz szerszych i bardziej niebezpiecznych ruchów nacjonalistycznych wschodniej Europy. Nie żeby takiego niebezpieczeństwa nie było. Trzy państwa nadbałtyckie unoszą się na falach morza trudności. Polska, Węgry i Czechosłowacja czynią szybkie postępy na drodze do zdobycia statusu państw stowarzyszonych w Radzie Europejskiej, dążąc do ostatecznego celu: pełnoprawnego członkostwa, które mają nadzieję uzyskać jeszcze przed końcem bieżącego dziesięciolecia. Czesi i Słowacy najprawdopodobniej zacierają do rozwodu. Rumunia, Bułgaria i Albania nie mają dokąd iść. Federacja państw Jugosławii z pewnością niebawem się rozpadnie. Słowenia i Chorwacja - podobnie jak Białoruś, Ukraina i Mołdawia - powinny się okazać zdolne do życia, jeśli tylko pozostawi się je w spokoju. Natomiast Wspólnota Niepodległych Państw prawdopodobnie się nie

utrzyma; w swoim obecnym kształcie Republika Rosyjska nie wygląda na organizm zdrowszy niż WNP. To jeszcze wciąż ogromny sztuczny zlepek, dwukrotnie większy niż Stany Zjednoczone, z bardzo niejedolitą infrastrukturą gospodarczą i bez żadnego politycznego "cementu". Jej przywódcy z trudem utrzymują ją przy życiu, odwołując się do demokracji i modląc się, żeby się nie rozleciała. Może mają jakąś szansę - jeśli Moskwa pozwoli rejonowi Dalekiego Wschodu dryfować ku autonomii i japońskim inwestycjom i jeśli zachęci Syberię do wykorzystywania własnych zasobów dzięki pomocy z zagranicy. Problem polega na tym, że - jak zawsze - europejska część Rosji ma za dużo ludzi i za dużo żołnierzy, a jednocześnie za mało żywności, żeby ich nakarmić. Przez całe dwa lata upadku sowieckiej Rosji Rosjanie czerpali ze swoich niezrównanych zapasów stoickiej wytrzymałości; ale może się okazać, że nie zechcą tego robić w nieskończoność. Jeśli demokratyczna Rosja nie zacznie prosperować, to zacznie się jeszcze bardziej rozpadać. A w takim przypadku Rosja autokratyczna z całą zjadłością spróbuje na nowo zdobyć utracone pozycje.

Upadek sowieckiego imperium jest z pewnością "największym, a zapewne i najstraszliwszym wydarzeniem" ostatnich czasów. Szybkość tego upadku przerosła tempo wszystkich innych gwałtownych wydarzeń w dziejach Europy: rozpadu hiszpańskich dominiów, rozbiórów Polski, odwrotu Turków osmańskich, podziału monarchii austro-węgierskiej. Nie jest to jednak wydarzenie, które wymagałoby od historyka, żeby zasiadł wśród ruin Kremla - niczym Poggio na Palatynie czy Gibbon w Colosseum - lub napisał requiem. Albowiem Związek Radziecki nie był cywilizacją, która miała za sobą okres wielkości. Był wyjątkowo podły i fałszywy nawet w swojej krótkiej godzinie triumfu. Przyniósł śmierć i nieszczęście większej liczbie istot ludzkich niż jakiegokolwiek inne państwo znane historii. Nie zapewnił dobrobytu ani członkom dominującej narodowości rosyjskiej, ani nawet własnej elicie rządzącej. Przyniósł masową zagładę, także rosyjskiej kulturze. Jak to dziś przyznaje wielu myślących Rosjan, był szaleńczą! bezsensowną budowlą, której w ogóle nie należało wznosić. Niepodległe narody byłego Związku Radzieckiego zbierają potrzaskane skorupy, wracając do punktu wyjścia: do lat 1918-1922, kiedy leninowska Armia Czerwona stłumiła pierwszą iskierkę niepodległości. Prawie wszyscy mówią zgodnym chórem: "Rosja, tak. Ale jaka Rosja?"⁴⁹

Najbardziej oczywistym faktem dotyczącym upadku ZSRR jest to, że nastąpił on z przyczyn naturalnych. W odróżnieniu od cesarstwa rzymskiego, na Związek Radziecki nie napadli barbarzyńcy; w odróżnieniu od Rzeczypospolitej polskiej, nie został rozbrojony i rozebrany przez drapieżnych sąsiadów; w odróżnieniu od imperium Habsburgów, nie powaliły go skutki Wielkiej Wojny; w odróżnieniu od Trzeciej Rzeszy, nie został pokonany w śmiertelnej walce. Umarł, bo musiał umrzeć, bo groteskowe elementy jego wewnętrznej struktury nie były w stanie zapewnić podstaw życia politycznego, społecznego i gospodarczego. W zatłoczonym świecie epoki nuklearnej nie mógł - jak jego poprzedniczka, Rosja carska - rozwiązywać swoich problemów na drodze ekspansji. Nie mógł też dłużej wysysać soków z narodów, które ujarzmił. Nie mógł już zgodnie

współpracować ze swoim dawnym chińskim partnerem - we wspólnym działaniu, które niegdyś obiecywało komunizmowi jasną przyszłość na całym świecie; nie mógł znieść ożywczego powiewu reformy. Więc implodował. Powalił go polityczny odpowiednik zawału - rozleglejszego niż wszystko, o czym mówi historia.

Skutki tak potężnego wstrząsu musiały objąć całą Europę. Pozostało otwarte pytanie, czy narody byłego imperium sowieckiego w dalszym ciągu będą umiały porządkować swoje sprawy przy minimalnym przelewie krwi i z minimum nienawiści. To, że upadek nastąpił tak spokojnie, dowiodło, iż sytuacja do niego dojrzała. Ale wojowniczy nacjonałści, którzy ruszyli do walki na Kaukazie w Górskim Karabachu i w Jugosławii, mieli wielu potencjalnych naśladowców. Nic dziwnego, że kraje zachodniej Europy przyjęły upadek Związku Radzieckiego z największą ostrożnością. Rządy nie spieszyły się z pomocą dla walczących republik. Niektóre - w imię złe pojętej stabilizacji - chciały utrzymać Związek Radziecki i Federację Jugosłowiańską przy życiu. Dziś weszły w fazę półśrodków, nieudolnie wprowadzanych przez rywalizujące ze sobą agendy.

Groźba anarchii na Wschodzie może w sposób paradoksalny odegrać rolę impulsu w kierunku ściślejszej unii na Zachodzie. W zeszłym roku dziesiątki tysięcy albańskich uchodźców przepłynęło przez Adriatyk, próbując się wdrzeć na tereny południowych Włoch. Hordy włóczęgów i handlarzy z Rosji, Ukrainy i Rumunii zalewają Polskę - tak samo jak do niedawna Polacy zalewali Niemcy i Austrię. Zdziwiająca pojemność Niemiec sięga granic wytrzymałości - nie tylko z powodu napływu milionów bezrobotnych z Niemiec Wschodnich, ale także z powodu obecności tysięcy legalnych azylantów, którzy nie mogą budzić sympatii. Jeżeli takie zamieszanie będzie się powtarzać na większą skalę, i to w Europie Środkowej, poczucie ko-

w Dawne hasło z XIX wieku - z czasów, kiedy zniszczono Polskę - brzmiało "Polska tak, ale jaka?" Dziś przyszła kolej na Rosję.

-niecności szybkiego działania w stolicach Zachodu znakomicie się wyostrzy. Jak dotąd, konsolidacja Wspólnoty Europejskiej odbywa się w najpowolniejszym możliwym tempie. Gwałtowny powiew zimnego powietrza ze Wschodu być może przy-spieszy ten pochód.

Wiele zależy od tego, co się będzie dziać w Ameryce. Dopóki Stany Zjednoczone pozostaną silne i stosunkowo zamożne, status quo w Europie Zachodniej zapewne nie ulegnie żadnym gwałtownym przemianom. NATO przetrwa, a Wspólnota Europejska będzie ewoluować, posuwając się naprzód miarowym krokiem. Jeśli natomiast USA wejdą w fazę kryzysu, kraje Europy zbliżą się do siebie w celu wspólnej ochrony. Zachodni morski wiatr znad Atlantyku może wyrzucić taki sam skutek jak zimny wiatr ze Wschodu.

Europa -jak sama natura - nie znosi próżni. Wcześniej czy później zarówno Wspólnota Europejska na Zachodzie, jak i nowo powstające państwa na Wschodzie będą musiały

na nowo określić swoją tożsamość, swoje zobowiązania i swoje zależności. Może powstanie jakiś nowy stan równowagi - przynajmniej na pewien czas - być może w ramach jakiegoś multiateralnego układu. Każde z regionalnych ugrupowań - Rada Nordycka, Hexagonale lub taki czy inny eksowski klub (czy też może kluby) - może odegrać swoją własną rolę. Ale gdzieś między rosyjskim wnętrzem a sercem Europy trzeba będzie nakreślić jakąś nową linię podziału - miejmy nadzieję, że będzie ona przebiegać wzdłuż granicy pokoju.

“Europa tak. Ale jaka Europa?” Tamtej dawnej Europy, która istniała przed czasem zaćmienia, już nie ma. Można razem z poetą opłakiwać jej przemijanie i upadek jej dawnych, precyzyjnie wytyczonych murów obronnych: *Fileur etemei des immobilites bleues,*

Je regrette l'Europe aux anciens parapets!
(Pielgrzym wieczny błękitów cichych rozlewiska,
Ja tęsknię do wybrzeży odwiecznych Europy) 50.

Ale nie można jej przywrócić do istnienia. Dzisiejsza “Europa” - wytwór zimnej wojny - nie może sprostać swoim zadaniom. Moralna i polityczna wizja założycieli Wspólnoty została już niemal całkowicie zapomniana.

Europa nie zjednoczy się ostatecznie w najbliższej przyszłości. Ale może nie będzie już tak bardzo podzielona jak dawniej. Jeśli szczęście się do niej uśmiechnie, bariery fizyczne i psychologiczne okażą się mniej bezwzględne, niż to bywało za ludzkiej pamięci. Europa wciąż pędzi. *Tremulae sinuantur flamine vestes.*

w Rimbaud, *Statek pijany*, w: *Poezje*, tłum. Miriam, Warszawa 1921. | 1212

Dodatek I Spis kapsulek

ABCHAZJA 866 ADELANTE 1044 AGOBARD 337 ALCHEMIA 572 ALCOFRIBAS 582
ALPY 86 ALTMARKT 449 ANGELUS 443 ANNALES 1014 ANNO DOMINI 300
APOKALIPSA 228 AOUILA 189 AOUIINCUM 191 ARCHIMEDES 156 ARYCJA 193
ATHOS 353 ATLECI 158 AUC 183 AUSCHWITZ 1091

BALLETTO 511 BAMBIN 1916 BARBAROS 134 BARD 589 BASERRA 684
BATAWOWIE 581 BATALION 101 1084 BAUME 302 BENZ 818 BERNADETTE 848
BIBLIA 315 BICZOWANIE 513 BLARNEY 591 BLUE JEANS 823 BOGOMIL 1356
BOUBOULINA 780 BOKSERZY 905 BRAGDETTE 463
BRIE 332 BRITO 298 BRN 990 BUCZACZ 1098 BUDA 401 “

C98 CANTUS 305 CAPITALIST AGRICULTURE 625 CARITAS 826 CEDROS 195
CHASSE 458 CHAZAROWIE 270 CHERSONESOS 136 COMBRAY 920 COMENIUS
653 COMPOSTELA 310 COMPUTAT 10 437 CORVINIANA 563 CRUX 226 CSABA 251

CZARNA ATENA 169 CZARNOBYL 907

DANNEBROG 398 DANUVIUS 94 DAŚA 108 DEMOS 162 DESSEIN 708 DEVIATI0491
DIABOLOS 235 DING 330 D1RHAM 329 DOLAR 567 DÓNHOFF 1109 DOUAUMONT
962 DRUK 482 DZIEWICTWO 230 DŹWIĘK 910

e = mc² 909 EDYP 150 EGNAT1A 188 EKOLOGIA 131 EL CID 382 ELDLUFT 686
ELEKTRON 155 ELEMENTA 841 ELSASS 665 EMU 1069 EPIDEMIA 266 EPIGRAFIKA
207 EPOS 145 EROS 639 ERYK 363 ESTONIA 1001 ETRUSKOMAN1A 184
EULENBURG 928 EULER 643

FARAON 1046 FATIMA 974 FAUSTUS 535 FE1LE-BEAG 680 FEMME 764 FIESTA 370
FIOŁKI 778 FLAMENCO 574 FLORA 965 FOTOGRAFIA 819 FREUDE731 FUTHARK
258

GAGAUZI 791 GATTOPARDO 875 GAUCHE 743 GENUG 734 GENY 881 GESANG 526
GETTO 372 GGANTIJA 107 GŁÓD 883 GŁUPOTA 913 GONCALVEZ 489 GOTHA 857
GOTHARD 88 GOTYK 388 GRECO 604 GRILLENSTE1N 773 GROSSENMEER 694
GROTEŃ MARKET 669 GUERILLA 785 GUILLOTIN 747

HANZA 373 HEJNAŁ 399 HEPTANESOS 788 HERMANN 877 HEXEN 607 HISTERIA
154 HOLIZM 528 HOSSBACH 1048

IKONA 280 1LIRIA 779 ILLYR1CUM218 IMPRESSION918 INDEX 293 INFANTKA 554
INKWIZYCJA 537 IONA310

JACOUARD 728

KABAŁA 430 KADMOS 147 KALEVALA 868 KANTATA 706 KATAKUMBY 237 KATYŃ
1065 KONARM1A 993 KONDOM 215 KONKLAWE 434 KONOPIŚTE 932
KONSPIRACJA 386 KOPER MORSKI 111 KORSYKA 673 KORZENNY WÓŁ 141
KRAL340 KRAWAT 659 KROK DEFILADOWY 655

LANGEMARCK961 LAUSSEL 102 LEONARDO 515 LEX 205 LICHWA 451 LIETUVA
262 LILI970 LLANFAIR 343 LLOYD'S 674 LUDI212 LUDOBÓJSTWO 967
LUGDUNUM219 ŁOTWA 1078 ŁUP 790 ŁYCZAKÓW 982 MACEDONIA 165

MADONNA 333 MAGIA 440 MALET 795 MAŁPA 843 MARSTON 377 MASONERIA 678
MASSIL1A 138 MATRIMONIO 484 MENOCCHIO 543 MERCANTE 479 METRYKA
772 MEZOUITA 288 MIKROBY 468 MIŁOŚĆ LESBIJSKA 549 MIR 794 MISSA 365
MOARTE 1026 MOLDOVA 1072 MONTAILLOU 444 MORES 379 MOUSIKE 148
MOWEINA 820 MURANO 403

NEZ 583 NIBELUNG 263 NIENAWIŚĆ 979 NIKOPOLIS 426 NOBEL 926 NOMEN

200 NOMISMA 133 NORWEGIA 787 NOSTRADAMUS 587 NOWOGRÓD 361
NOYADES 755

OMPHALOS 143 OPERA 573 OPERACJA KEELHAUL 1111 ORANGE 568 OXFAM
1094

PALEOGRAFIA 274 PANTA 222 PAŃSTWO 493 PAPESSA 335 PAPIRUS 168
PARNASSE 833 PASCHA 233 PFALZ 338 PICARO 576 PIOTROGRÓD 964
PLOVUM 405 POGROM 896 POTIOMKIN 703 PRADO 855 PROPAGANDA 540
PROSTIBULA 448 PUGACZOW 629 RASA KAUKASKA 783

RELAKS 834 RENTES 460 RESPONSA 1081 REVERENTIA 307 ROMA 423
ROUGE 758 RUFINUS 295 RUŚ 702 RYNEK 647

SAMOS 196 SANITAS 824 SARAJEWO 1040 SCHOLASTIKOS 151 SHOIPERIA 690
SINGULARIS 522 SLAVKOV 777 SLESVIG 987 SMOLEŃSK 1076 SOCIALIS 996
SONATA 634 SOWKINO 976 SPASITIEL 796 SPARTAKUS 198 STRADIVARIUS 635
STRASBOURG 767 SUND91 SUSANIN 1055 SYLLABUS 850 SYPHILUS 552
SYROP 532 SZAMAN 869 SZLACHTA 627 SZUANI 757

TABARD 454 TAIZE 1086 TAMMUZ 105 TAKSIS 282 TCHÓRZ 969 TEICHOS 275
TEMPUS 470 TEREM 601 THRONOS 113 TOLLUND 114 TON 1015 TOR 769
TORTURY 584 TOURDEFRANCE917 TRĘDOWATY 312 TRISTAN 256 TRZĘSIENIE
ZIEMI 685 TSCHERNOWITZ 1074

UKRAINA 83 USKOKI 603 UTOPIA 530

VALTELLINA 578 VENDANGE 96 VENDEMIARE 746 VINO 106 VLAD 486

WĄSTELAND1012 WIENERWELT901 WORKUTA 1022 WYSPY OWCZE 93

XATIVA 384

ZADRUGA 425 ZBIERACZ-MYŚLIWY 101 ZEUS 297 ZŁY DUCH 1031

ŻNIWO 1024

Dodatek II Objaśnienia do ilustracji

Ilustracje 1-37 między s. 432 i 433

1. PORWANIE EUROPY. Il ratto d'eli 'Europa. Hellenistyczne malowidło ściennie z "Domu Jazona" w Pompejach. Pierwsza ćwierć I wieku n. e. Legenda o Europie odgrywała znaczną rolę zarówno w Grecji, jak i w Rzymie. Museo Nazio-nale, Neapol.

Fot. Anderson/Alinari 23469

2. ZBIERACZE I MYŚLIWI. Rysunek zainspirowany sztuką mieszkańców jaskiń z epoki paleolitu z miejscowości Te-ruel i Cogul (Lerida) w Hiszpanii. Sylwetki mężczyzn i kobiet składają się na dynamiczną rekonstrukcję skomplikowanego porządku społecznego, często pogardliwie opisywanego słowem "jaskiniowy". Rys. Danyon Rey, 1993
3. RYBAK MINOJSKI. II tysiąclecie p. n. e. , Narodowe Muzeum Archeologiczne, Ateny. Fot. Narodowe Muzeum Archeologiczne, Ateny
4. KSIĄŻĘ KNOSSOS. Późny okres minojski. Kreta okresu minojskiego nie była ufortyfikowana, na wyspie nie istniała także kasta wojowników. Muzeum w Heraklionie. Fot. Zbiory starożytnej sztuki i architektury
5. SYMPOSION - UCZTA. Greckie malowidło wazowe wykonane przez artystę z Brygos (490-480 p. n. e.). "Sympozjon" był tłem zarówno dla jedzenia, picia i miłości, jak i dla poważnej rozmowy. Mężczyźni leżeli na kanapach na modłę orientalną. Kobiety i chłopcy brali udział wyłącznie w występach rozrywkowych. Fot. British Museum BM E 60
6. ETRUSKOMANIA. Malowidło ściennie z Grobu z Ucztą, Tarkwinia (ok. 470 p. n. e.). Zob. [ETRUSKOMANIA]. Fot. Hirmer Fotoarchiv
7. IDYLLA ARKADYJSKA. Et in Arcadia ego (1639-1643) - obraz Nicolasa Poussina (1593-1665), zakupiony przez Ludwika XIV w 1683 roku. W tradycji klasycznej Arkadia była krainą pasterskich rozkoszy. W znanym Poussinowskiemu rozwinięciu pomysłu Guercina grupa zamyślonych pasterzy i nimf przygląda się z uwagą grobowi Dafne, która umarła z miłości, odkrywając w ten sposób, że "Ja jestem nawet w Arkadii" (o śmierci). Luwr. Fot. _ RMN
8. PORWANIE SABINEK. Jacques-Louis David, Les Sabines (1796-1799). Historia opisana przez Liwiusza i Owidiusza, jedna z ulubionych opowieści o wczesnych latach Rzymu, opowiada, jak król Romulus zorganizował igrzyska w Cyrku Wielkim (Circus Maximus), aby stworzyć sposobność uwiedzenia kobiet sąsiedniego szczepu Sabinów. Heroiczny obraz Davida pokazuje rzymskie matrony, które interweniują, chcąc przerwać rozlew krwi; w tle budynek przypominający Bastylę. Dzieło to przyniosło malarzowi przydomek "Rafaela sankiulotów". Luwr. Fot. _ RMN
9. ŚMIERĆ ZYGFRYDA. Epizod z legendy o Nibelungach (V wiek n. e.) : Julius Schnorr von Carolsfeld (1794-1872), Hagen ermordet Siegfried (Hagen zabija Zygryda, 1845). Hagen, zaskoczywszy Zygryda pijącego ze źródła, przebija jego magiczną zbroję. Monachium było stolicą bawarskiego króla Ludwika II, protektora Ryszarda Wagnera, który zainicjował nacjonalistyczne odrodzenie germańskiego folkloru z czasów pogańskich. Königsbau, Monachium. Zob. [NIBELUNG]. Fot. AKG, Londyn
10. NAJAZD ATTYLI NA RZYM, 452r. Ulpiano ChecaySauz (1860-1916), y/Ża<feAA:>'niM (1891). Wieleobrazów tego rodzaju, które wynoszą na piedestał barbarzyńskich bohaterów, mówi przynajmniej tyle samo o XIX-wiecznym buncie przeciwko klasycznemu gustowi, co o historii starożytnej. Fot. _ Hulton Deutsch Collection
11. PRAWOSŁAWIE WSCHODU. Chrystus Pantokrator pomiędzy cesarzem Konstantynem IX Monomachem (pan. 1042-1055) i cesarzową Zoe; okres schizmy wschodniej (1054), mozaika z XI wieku. Tradycja bizantyjska kładła duży nacisk na zjednoczenie władzy duchownej i świeckiej. Hagia Sofia, Stambuł. Fot. Foto Fabbri

12. MONASTYCYZM ZACHODU. Św. Benedykt i opactwo Monte Cassino, założone około roku 529, miniatura z XI wieku. Pierwsze wielkie opactwo zachodnie, założone przez patrona Europy, przetrwało nienaruszone do 1944 roku. Watykańskie Archiwum Fotograficzne. Vat. Lat. 1702 lir.
13. DAROWIZNA KONSTANTYNA. Średniowieczna legenda wywodząca ziemską władzę papieża zdam cesarza Konstantyna I, co ilustruje fresk (1246). Prawdziwość legendy została podważona w okresie renesansu. San Silve-stro, Rzym.
Fot. Foto Fabbri
14. LITURGIA SŁOWIAŃSKA. Alfons Mucha (1860-1939), Zavedeni sloyenska liturgie (1910). Późnoromantyczne spojrzenie na misję świętych Cyryla i Metodego na Morawach (IX wiek n. e.); pierwsze malowidło z serii ilustrującej sceny z historii Czech. Galeria Miejska, Praga. Fot. Galeria Państwowa, Praga
15. KATOLICKI PIETYZM. La Pięto de Villeneuve-les-Avtgnon, przypisywana Enguerrandowi Quartonowi (ok. 1410-po 1466). Pełne ekspresji przedstawienie "Opłakiwania Chrystusa" przez Maryję Pannę z XV-wiecznej Prowansji. Luwr.
Fot. "RMN
16. ŚW. AUGUSTYN. St Augustin et les patrons de Marchiennes, miniatura z XII wieku, Bibliotheque Municipale, Douai.
Fot. Photo Giraudon
17. ŚW. KAROL WIELKI. Albrecht Diirer (1471-1528), Kart der Gmsse (1512). Gennanisches Nationalmuseum, Norymberga
18. ŚW. MATEUSZ. Całostronicowa iluminacja na stronie 25 Lindisfarne Gospels (Ewangeliarz z Lindisfame), koniec VII wieku, Northumbria.
British Library, BL Cott. Nero Div. 25V.
19. ŚWIĘCI JAN CHRZCICIEL I HIERONIM. Masolino, ok. 1383, National Gallery, London. Fot. Bridgeman Art Library
20. MATKA BOSKA. XIV wiek. Czarna Madonna z Częstochowy, ikona pochodzenia bizantyjskiego lub kopia sporządzona na zamówienie króla Władysława Jagiełły. Zob. [MADONNA]. Fot. Polish Cultural Institute, Londyn
21. ŚW. JAN TEOLOG. Św. Jan dyktuje Ewangelię Prochorowi (szkoła itałokreteńska, początek XVII wieku). Na Krecie, która do roku 1669 znajdowała się pod panowaniem Wenecji, doszło do jedyne go w swoim rodzaju stopienia stylów prawosławnego i katolickiego. Zob. [GRECO]. Fot. Sotheby, Londyn
22. ŚW. ŁUKASZ - MALARZ IKON. Według tradycji prawosławnej, pierwszą ikonę namalował właśnie św. Łukasz, tworząc portret Maryi Panny, do którego pozowała ona sama (XVII-wieczna ikona z cerkwi św. Łukasza, Opaczka, Psków, Rosja; odrestaurowana).
Fot. Cerkiew św. Łukasza, Psków, Rosja
23. BOGORODICA. Pelagonitissa. Serbska ikona przedstawiająca Madonnę z Dzieciątkiem (XIV wiek, Skopje, Macedonia).
Fot. AKG, Londyn
24. HOŁD DLA OTTONA III. Cztery krainy Europy - Słowiańszczyzna, Germania, Galia i Italia - składają hołd cesarzowi, który pragnął zjednoczyć Wschód z Zachodem.

Ewangeliarz Ottona III, Bamberg (ok. 1000 n. e.). Fot. Staatsbibliothek, Marburg

25. **PODOBÓJ ANGLII. Śmierć króla Harolda pod Hastings, rok 1066.** Fragment Tapiserie de la Reine Mathilde, znanej także jako Bayeux Tapestry (Tkanina z Bayeux), koniec XI wieku. 58 obrazów tego wczesnego komiksu przedstawia normańską wersję wydarzeń, włącznie z rzekomą zdradą króla Harolda, co zainicjowało pretensje księcia Wilhelma do tronu angielskiego. Fot. Michael Holford

26. **KRUCJATA PRZECIWKO WIELETOM.** Laurits Tuxen (1853-1927), Upadek Światowida (1894). Niszczenie pogańskich bożków słowiańskich podczas krucjaty przeciwko Wieletom (Lutykom), XII wiek. Takie sceny towarzyszyły "pochodowi cywilizacji" w Europie od wycięcia przez Juliusza Cezara gaju druidów w Marsylii do chrztu Litwinów w 1386. Fredericksborg, Kopenhaga. Fot. Fredericksborg, Kopenhaga

27. **ROZEJM PODCZAS REKONKWISTY.** XII-wieczna miniatura z El libro de Juegos de Ajedrez. Chrześcijanin i muzułmanin grają w szachy. Eskuriał, Hiszpania. Fot. Araui Mas

28. **OSTATNIA PIEŚŃ TRISTANA.** Miniatura (ok. 1410), Roman de Tristan. Od swych początków w VI wieku w Kom-walii do opery Wagnera skomponowanej w 1859 roku tragiczna historia miłości Tristana i Izoldy pojawiała się w bardzo wielu wersjach. Zob. [TRISTAN].
Fot. Narodowa Biblioteka Austriacka, Wiedeń, MS 2537

29. **ŻELAZNY PŁUG.** "Marzec" z Les tres riches heures du duc de Berry (początek XV wieku). Ciężki pług ciągnięty przez konie był głównym elementem średniowiecznej "rewolucji rolniczej". Musee Conde, Paryż. Zob. [PLOVUM]. Fot. Photo Giraudon

30. **TROP JELENIA.** "Tropienie" z Le Livre de la Chasse Gastona de Foix (koniec XIV wieku). Do niedawna sztuka polowania była podstawowym sposobem zdobywania wyżywienia Europejczyka. Bibliotheque Nationale, Paryż. MS Francais. 616 fol. 57v. Zob. [CHASSE]. Fot. Bibliotheque Nationale, Paryż

31. **ZAKOCHANY DANTE.** Henry Holiday, Dante i Beatrycze (1883). Popularne wyobrażenie chwili nad rzeką Amo we Florencji, która miała zainspirować powstanie największego poematu Dantego. Dante uczynił zmarłą w 1290 roku Beatrice Portinari swoją duchową przewodniczką po Raju. Fot. Walker Art Gallery, Lizerpool, nr 3125

32. **DYLEMAT BARTOLOMEI.** "Opowieść Dionea" z Dekameronu Boccaccia, miniatura z XV wieku. Bartolomea, zaniebawiana przez męża żona sędziego z Pizy, udaje się na pielgrzymkę, podczas której uwodzi ją pirat Paganino da Nare (po lewej). Po zastanowieniu postanawia związać się z piratem (po prawej). Fot. Bibliotheque de l'Arsenal, Paryż. Arsenal 5070 fol. 9 IV.

33. **ŚW. FRANCISZEK BŁOGOSŁAWI PTAKI.** Fresk (powstały w latach 1295-1300) Giotto (1266-1337). Patron miłujących zwierzęta, św. Franciszek, był także radykałem w sprawach społecznych; jego umiłowanie ubóstwa podważało wiele zasad rządzących średniowiecznym światem. Kościół św. Franciszka, Asyż. Fot. AKG, Londyn

34. **KRÓL KAZIMIERZ WITA ŻYDÓW.** Wojciech Gerson (1831-1901), Kazimierz Wielki i Żydzi (ok. 1890). Ten póź-noromantyczny obraz upamiętnia rozkwit największej w Europie społeczności żydowskiej, gdy wielu Żydów schroniło się w Polsce, uchodząc przed prześladowaniami w Niemczech w okresie zarazy. Muzeum Narodowe, Warszawa. Fot. H. Romanowski, Muzeum Narodowe, Warszawa

35. P1CARO. Hieronymus Bosch (1450/60-1516), Włóczęga. W późnym średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym Europę prześladowały problemy społeczne: bieda panująca na wsi, włóczęgostwo i zbiegli chłopi pańszczyźniani. Zob. [P1CARO]. Fot. Museum Boymans van Beuningen, Rotterdam
36. MARCO POLO. Wenecjanin Marco Polo wyrusza w podróż do Chin z Canale Grandę, rok 1270 (miniatura z ok. 1400). Podróże odkrywczę Europejczyków rozpoczęły się na długo przed Kolumbem. Fot. Bodleian Library, Oxford. MS Bod. 264 f. 218
37. CZŁOWIEK ZACHODU W STROJU WSCHODNIM. Jean-Etienne Liotard (1702-1789), Portret Richarda Po-cocke (ok. 1738-1739). Portret brytyjskiego ambasadora u Wysokiej Porty ubranego w strój turecki (w tle Bosfor). Fot. ' Musee de l'Art et d'Histoire, Genewa
Ilustracje 38-72 między s. 848 i 849
38. WENUS. Lucas Cranach (1452-1553), Wenus powstrzymująca Kupidyna (l 509). Nagość kobiety namalowanej przez Cranacha była ukoronowaniem długiego procesu artystycznego buntu, zainicjowanego Dawidem Donatella (brąz, ok. 1434), który złamał średniowieczne tabu nagości, co ożywiło zainteresowanie ciałem człowieka. Ermitaż, Petersburg.
Fot. Bridgeman Art Library
39. PERSPEKTYWA. Piero della Francesca (1406-1492), Biczowanie lub Sen św. Hieronima (ok. 1460). Głęboko zagadkowe dzieło artysty eksperymentującego zarówno z innowacjami technicznymi, jak i obrazowym symbolizmem. Galleria Nazionale, Urbino. Zob. [BICZOWANIE]. Fot. Bridgeman Art Library
40. ALEGORIA. Antoine Caron (l 521-1599), L'Empereur Auguste et la Sibylle de Tibur (ok. 1575). Próbując pogodzić pogaństwo starożytnego świata z chrześcijaństwem, Caron przedstawia rzymską Sybillę przepowiadającą cesarzowi Augustowi niepokalane poczęcie i narodziny Chrystusa. Luwr. Z kolekcji dworskiej Henryka III. Fot. Photo Giraudon
41. KOLUMB ŁADUJE NA SAN DOMINGO, 1493 r. F. Kemmelmeyer, Pierwsze lądowanie Krzysztofa Kolumba (1800-1805). Przywołanie chwili opisywanej obecnie niejako "odkrycie", lecz jako "spotkanie". Fot. National Gallery of Art, Waszyngton
42. WJAZD LUTRA DO WORMACJI, 1521 r. R. Siegard, Die Redę Martin Luthers von dem Reichstag in Worms. Dzień, który miał podzielić katolicką Europę i rozpocząć reformację. Fot. Stadtarchiv, Wormacja
43. SEN O IMPERIUM. El Greco (ok. 1540-1614), Adoracja imienia Jezus (ok. 1578), podpisana przez artystę wersja większego obrazu z Eskurialu w Hiszpanii, znanego jako Sen Filipa H. Klęzące figury króla Hiszpanii, papieża i doży weneckiego obrazują ultrakatolicką misję Świętej Ligi, której siły pokonały Turków pod Lepanto w 1571 roku, ratując Europę z czeluści piekła. Fot. National Gallery, Londyn
44. WIZJA DAWNEJ CHWAŁY. Jan Matejko (1838-1893), Batory pod Pskowem (1872). Nostalgiczny romantyczny obraz przypominający wydarzenie z roku 1582, gdy król Polski odbierał hołd rosyjskich bojarów. Fot. Zamek Królewski, Warszawa
45. CZŁONKINIE ZARZĄDU. Frans Hals (1580-1666), Regentessen Duder Mannenhuis (Regentki przytułku dla ubogich, 1664). Portret zbiorowy dam zarządzających

holenderską organizacją charytatywną. Bliźniaczy portret Regentów nosi tę samą datę.
Fot. r Frans Haismuseum, Haarlem

46. ŚWIĄTECZNY DZIEŃ W MOSKWIE. Andriej P. Riabuszkin (1861-1904),
Siedemnastowieczna ulica w Moskwie w dniu świątecznym (1895). Ta pełna życia scena
pokazuje przekrój społeczny mieszkańców Moskwy, od wyniosłego czarnobrodego
bojara do ślepego żebraka, wracających błotnistymi ulicami do domów po nabożeństwie
w cerkwi. Fot. SCR Photo Library

47. KRÓL SŁOŃCE JAKO PATER FAMILIAS. Jean Nocret (1615-1682), Louis XI V en
familie (ok. 1680). Ludwik XIV brał udział we wszystkich zabawach i maskaradach
dworu; w tej scenie wszyscy członkowie rodziny ubrani są w stroje klasyczne. Musée de
Versailles. Fot. _ RMN

48. FILOZOF BEZ SPODNI. Jean Huber (1721-1786), <-verrfe Voltaire (ok. 1770).
Wolter przebiera się z nocnego stroju, dyktując sekretarzowi: jedna z intymnych scen z
Femey, obraz namalowany przez szwajcarskiego przyjaciela uczonego. Musée
Camavalet. Fot. Photo Giraudon

49. WŁADCA KONTYNETU. Antoine-Jean Gros (1771-1835), Napoleon a Eylau
(1808). Jeden z mniej pochlebnych obrazów scen bitewnych z czasów napoleońskich;
bitwa pod Iławą (Prusy Wschodnie), 8 lutego 1807 Luwr Fot. _ RMN

50. WŁADCY MORZA. C. van Wiermigen, Het ontploffen van hel Spaanse admiraalschip
{Wybuch na okręcie flagowym hiszpańskiego admirała, 25 kwietnia 1607 roku).
Holenderska dominacja na morzach, która była wynikiem zakończonego powodzeniem
buntu Niderlandów przeciwko Hiszpanii, nie była nigdy poważnie zagrożona - aż do
powstania angielskiej królewskiej marynarki wojennej w wieku XVII. Fot. ' Rijksmuseum,
Amsterdam

51. INFANTKA W RÓŻOWYM STROJU. Diego Velazquez (1599-1660),
/n/an<faiAAwpirito (1660). Obrazprzypisywany także Juanowi Bautista Martinez del
Mazo. Portret dziecka jako miniatury osoby dorosłej. Inne wersje tego samego portretu
można znaleźć w Wiedniu i Kijowie. Prado, Madryt. Fot. Bridgeman Art Library

52. LEKTOR I SŁUCHACZKA. Hubert Gravelot (1699-1773), Le Lacteur(ok. 1740).
Marble Hill House. Fot. English Heritage

53. MATKA. Rembrandt (1606-1669), Matka artysty (1639). Neeltje Willemsdochter van
Zuydhoek namalowana przez syna w ostatnim roku jej życia.
Fot. Kunsthistorisches Museum, Wiedeń

54. LATO. Giuseppe Arcimboldi (ok. 1527-1593), lato (l 573). Jeden z czterech obrazów
zamówionych przez cesarza Maksymiliana 11 jako podarunek dla elektora Saksonii. Do
późniejszej serii "komponowanych głów" Arcimboldie-mu pozował cesarz Rudolf. Luwr,
Paryż. Fot. _ RMN

55. ROJALISTA. Pierre-Nareisse Guerin (1774-1833), Henn de La Rochejacquelein
(1817). Heroiczny portret przywódcy wandejskiego namalowany po restauracji monarchii.
Fot. Musée de Cholet

56. REPUBLIKA. A. Cambron, La Republiaue (1798). Personifikacja republikańskiej
Francji namalowana na rok przed zamachem stanu Napoleona i wiele pokoleń przed
podobnymi wizerunkami nazwanymi "Marianną". Fot. Musée de Montaubon

57. PRZYJACIEL DZIECI. To zdjęcie Stalina trzymającego w objęciach młodą wielbicielkę na Zjeździe Partii Komunistycznej w 1938 roku, podczas największego nasilenia czystek, było szeroko kolportowane przez sowieckie agencje propagandowe. Zainspirowało nawet powstanie pomnika w Moskwie. Dziewczynka (Gala Siergiejewna) wiele lat później dowiedziała się, że jej ojciec został zastrzelony z rozkazu Stalina, a matka zesłana do łagru za to, iż usiłowała dowiedzieć się czegoś o jego losie. Fot. David King
58. RYCERZ W ŁŚNIAĄCEJ ZBROI. Hubert Lanzinger (1880-1950), Adolf Hiller als Ritter (ok. 1939). Poszukiwania przez nazistów "przestrzeni życiowej" (Lebensraum) na wschodzie często przedstawiano jako kontynuację średniowiecznego Drang nach Osten i wypraw krzyżackich. Fot. AKG, Londyn
59. WIECZNY WĘDROWIEC. Gaspar David Friedrich (1744-1840), Wędrując po chmurach (1818). Najdoskonalsze wyobrażenie ducha romantyzmu. Fot. ' Eike Walford, Hamburger Kunsthalle
60. DYNAMO. Joseph Mallord W. Turner (1775-1851), Deszcz. para i prędkość (1844). Pionierski przykład impresjonizmu i znakomity przykład XIX-wiecznej obsesji artystów na punkcie sił natury i mechaniki. Fot. National Gallery, Londyn
61. NIE PODDAM SIĘ, 1831 r. Wojciech Kossak (1856-1942), SoM'iwfawoto/ ac/! yo/ ((1922). W obliczu rosyjskiego natarcia na Warszawę, weteran wojen napoleońskich generał Józef Sowiński rozkazał swoim ludziom przytwierdzić swą drewnianą nogę do ziemi, postanawiając nigdy nie poddać się tyranom. Fot. Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa
62. WOLNA HELLADA. Ch. Periberg, Uroczystości na ateńskim Olyrnpejonie. rok 1838. Scena z pierwszych lat istnienia młodego, niepodległego królestwa podkreśla zarówno greckie dziedzictwo klasyczne, jak i spuściznę czterech wieków panowania osmańskiego. Fot. Narodowe Muzeum Historyczne, Ateny
63. WIECZOREK MUZYCZNY. Joseph Danhauser (1805-1845), Liszt am Flügel (1840). Od lewej: Alfred de Musset (lub Aleksander Dumas), Victor Hugo, George Sand, Nicolo Paganini, Gioacchino Rossini, Marie d'Agoult. Natio-nalgalerie, Berlin. Fot. Bildarchiv Preussischer Kulturbesitz
64. KONCERT EUROPY. Anton von Werner (1843-1915), Kongres berliński (1881). Od lewej: hrabia Karołyi (Austria), książę Górczakow (Rosja), Benjamin Disraeli (Wielka Brytania), hrabia Andrassy (Węgry), kanclerz Bismarck (Niemcy), hrabia Szuwałow (Rosja), Mehmet Ali (Imperium Osmańskie). Staatlichen Museum, Berlin. Fot. AKG Londyn/Berlin
65. NĘDZA NA WSI. Jean-Francois Millet (1814-1875), Les Glaneuses (Zbierające kłosa, 1857). Lato na wsi w Normandii widziane oczyma mistrza francuskiego realizmu. Fot. Bridgeman Art Library
66. PRZEMYSŁOWY BRUD. Laurence Stephen Lowry (1887-1976). Chociaż tworzył w połowie XX wieku, artysta z Lancashire przypominał minioną i anachroniczną wizję krajobrazu z wczesnych lat rozwoju przemysłu. Fot. Bridgeman Art Library
67. IMPRESJONIZM. Claude Monet (1840-1926), Sekwana w Bougival (1869).

Eksperymentalne studium podmiejskiego Paryża namalowane przez młodego Moneta, stawiającego pierwsze kroki w impresjonizm. Zob. [IMPRES-SION].

Fot. The Currier Gallery of Art, Manchester, New Hampshire

68. PRYMITYWIZM. Henn Rousseau (1844-1910), Wojna (1894). Jedna z przejmujących, jakby sennych wizji autorstwa "Celnika" Rousseau, instynktownie stworzona przez naiwnego artystę w erze odkrycia podświadomości przez Freuda i w pełni wielkiego pokoju europejskiego. Musee d'Orsay, Paryż. Fot. Bridgeman Art Library

69. SURREALIZM. Peter Blume, Wieczne miasto (1937). Burzliwa wizja Rzymu z lat, gdy Mussolini chciał zbudować nowe imperium rzymskie i gdy poemat Eliota Ziemia jaiowa poddawał myśl, że cywilizacja europejska legła w gruzach. Zob. [WASTE LAND].

Museum of Modern Art, Guggenheim Fund, Nowy Jork

" Spadkobiercy Petera Blume/DACS, Londyn/VAGA, Nowy Jork 1997

70. EUROPA OSZUKANA. A. Wasiljew, Piszą o nas w "Prawdzie" (1951). Artysta uprawiający stalinowski "realizm socjalistyczny" prezentuje wymaginowaną idylliczną scenę z kołchozu w Mołdawii. W rzeczywistości ludność Mołdawii przeżyła czystki i represje po zajęciu przez Sowieców w 1940 roku, a chłopcy zostali skolektywizowani siłą. Zbiory prywatne. Zob. [MOLDOVA].

Fot. Museum of Modern Art, Oksford

71. EUROPA PODZIELONA. Sigmar Polkę, Wieża strażnicza z gęsiami (1987-1988). Wyobrażenie "żelaznej kurtyny", namalowane dwa lata przed jej zburzeniem przez Niemca, który sam uciekł "na drugą stronę muru" w 1953 roku. Po lewej stronie, wschodniej, widać obóz koncentracyjny, a po prawej kiczowaty portret społeczeństwa konsumpcyjnego.

Fot. © 1994 The Art Institute of Chicago. All Rights Reserved

72. EUROPA UMĘCZONA. Marc Chagall (1889-1985), Sióła ukrzyżowanie (1938). Główny symbol chrześcijańskiej Europy spleciony z symboliką żydowską, namalowany przez żydowskiego wygnanca do Europy Zachodniej w przededniu II wojny światowej.

© 1993 The Art Institute of Chicago. All Rights Reserved

© 1994 DACS, Londyn

Dodatek III Kompendium historyczne

- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.
- 11.
- 12.

- 13.
- 14.
- 15.
- 16.
- 17.
- 18.
- 19.
- 20.
- 21.
- 22.
- 23.
- 24.
- 25.
- 26.
- 27.
- 28.
- 29.
- 30.
- 31.
- 32.
- 33.
- 34.
- 35.
- 36.
- 37.
- 38.
- 39.

Okresy geologiczne i historyczne
.....
Periodyzacja starożytnych cywilizacji Morza Śródziemnego
..
Pismo minojskie
.....
Alfabet europejskie
.....
Przejście Alp: Przełęcz św. Gotarda i Valtellina
.....
Fenologia i Sagesignatur: wskaźniki klimatologii historycznej (1530-1550). Korzenny wół: pitagorejska klasyfikacja żywności
Kolonie greckie epoki starożytnej i ich obecna lokalizacja
.....
Cesarze rzymscy (30 p. n. e. -1453 n. e.)
.....

Papieże, patriarchowie Rzymu.	
.....	
Paleografia	
.....	
Orły i krzyże	
.....	
“Wielkie książki”: chicagowski kanon zachodniej cywilizacji.	
Starożytna Iliria i Prowincje Iliryskie Napoleona	
Języki indoeuropejskie.	
.....	
Grupy języków uralskich i słowiańskich	
.....	
Runy i alfabet starobrytyjski i staroirlandzki	
Chryścianizacja Europy.	
.....	
Cesarstwo Bizantyjskie.	
.....	
Kręgi kulturowe Europy: przegląd.	
.....	
Imperium Franków (800-877).	“
.....	
Chazaria w okresie największego rozkwitu (ok. 900).	
Chrześcijańska rekonkwista na Półwyspie Iberyjskim (850-1493). Cyfry i zapis matematyczny.	
.....	
Pochodzenie standardowej notacji matematycznej: przegląd	
Rozwój terytorialny domeny królewskiej we Francji (do 1547).	
Bułgaria: średniowieczna i współczesna.	
.....	
Cesarze niemieccy i królowie Francji.	
.....	
Europejskie uniwersytety - daty założenia (1088-1912).	
Rozbiory Rusi Kijowskiej.	
.....	
Historia pomiaru czasu	
.....	
Królestwo Aragonii i jego zamorskie posiadłości.	
Posiadłości Plantagenetów (ok. 1170).	
.....	
Drogi do Santiago de Compostela.	
.....	
Księstwo Orańskie i Comtat Venaissin	
.....	

a) Republika Wenecka: Terra Firma i b) Imperium Weneckie.
Litwa w średniowieczu i obecnie
.....
Rozwój terytorialny Konfederacji Szwajcarskiej
- Eidgenossenschaft (I 291-1815), w uproszczeniu.
Serbia i Bośnia w średniowieczu

-
1223
1224
1225
1226
1227
1228
1229
1230
1231
1232 1234 1236
1238
1239
1240
1241
1242
1244
1245
1246
1247
1248
1249
1250
1251
1252
1253
1254
1256
1257
1258
1259
1260
1261
1262
1263
1264
1265

1266	
1771	
Dodatek III	
40. Rozwój terytorialny Imperium Osmańskiego w Europie (1355-1683).	1267
41. Burgundia w XV wieku	1268
42. Europa środkowa. Związki dynastyczne	1269
43. Dziedzictwo Jagiellonów do 1572 i Rzeczpospolita po 1572	1270
44. Wysokość czynszów w Paryżu (I 420-1787).	1271
45. Polska, Ruś, Moskwa i Rosja: książęta, królowie, carowie, imperatorowie.	1272
46. Wczesne nowożytne systemy polityczne	1273
47. Najważniejsze wojny prowadzone przez wybrane państwa europejskie.	1274
48. Powstanie i upadek państw europejskich (1493-1993).	1276
49. Włochy w okresie renesansu	1277
50. Posiadłości Habsburgów w Europie po 1519	1278
51. Rewolucja cenowa w XVI-wiecznej Hiszpanii.	1279
52. a) Odkrycia naukowe i b) wynalazki techniczne (1526-1951), wybór	1280
53. Autorzy i dzieła na indeksie papieskim (1559-1952), wybór	1282
54. Powstanie w Niderlandach (1566-1648).	1283
55. Księstwa pruskie (1525-1871).	1284
56. Ekspansja Rosji w Europie (I 552-1815).	1285
57. Kanon repertuarowy dzieł operowych (1609-1969).	1286
58. Kolonizacja Irlandii (XVII wiek).	

.....	1287
59. Niemcy w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648).....	1288
.....	1288
60. Granica francusko-niemiecka w Alzacji i Lotaryngii.....	1289
.....	1289
61. Wojny europejskie (1648-1789), wybór.....	1290
.....	1290
62. Sprawa wschodnia: upadek Imperium Osmańskiego (1683-1920).....	1292
.....	1292
63. Tworzenie Zjednoczonego Królestwa (1707-1922).....	1293
.....	1293
64. Tablice chronologiczne Francuskiej Ery Rewolucyjnej (1789-1815).....	1294
.....	1294
65. Francuski kalendarz rewolucyjny, lata I-VII (1792-1800).....	1296
.....	1296
66. Krym. Rosyjska kolonizacja wybrzeży Morza Czarnego.....	1298
.....	1298
67. Francja w okresie Cesarstwa (1812).....	1299
.....	1299
68. Grillenstein: pokolenia rodziny chłopskiej w Austrii (1810-1842).....	1300
.....	1300
69. Modernizacja: procesy składowe.....	1301
.....	1301
70. Europejska demografia (1800-1914).....	1302
.....	1302
71. Wskaźniki liberalizacji (1791-1948).....	1303
.....	1303
72. Wybrane wskaźniki uprzemysłowienia (I 800-1914).....	1304
.....	1304
73. Kaukaz: etnografia i ekspansja rosyjska.....	1306
.....	1306
74. Niemcy: Związek Niemiecki i Cesarstwo (1815-1918).....	1307
.....	1307
75. Królowa Wiktorja (I 819-1901) i jej związki rodzinne.....	1308
.....	1308
76. Rozwój terytorialny Grecji (I 821-1945).....	1310
.....	1310
77. Wiosna Ludów - rewolucje w latach 1846-1849.....	1311
.....	1311
78. Zjednoczenie Włoch (1859-1870).....	1312
.....	1312
79. Szlezwik i Holsztyn.....	
.....	

.....	1313
80. Rozwój terytorialny Rumunii (1861-1945).....	1314
.....	1314
81. Podwójna monarchia: narody Austro-Węgier (I 867-1918).....	1315
.....	1315
82. Korzenie socjalizmu.....	1316
.....	1316
83. Rozbiór Macedonii (1913).....	1317
.....	1317
84. Wielka Albania.....	1318
.....	1318
85. Enklawa żydowska w Imperium Rosyjskim (do 1917).....	1319
.....	1319
86. Wielki Trójkąt - ośrodki wpływów w Europie (1914-1991).....	1320
.....	1320
87. Granice włosko-słowiańskie (1939-1992).....	1321
.....	1321
88. Sowiecka ekspansja terytorialna w Europie (1917-1945).....	1322
.....	1322
89. Republika Ukrainy (1918-1991).....	1323
.....	1323
90. Polska (1921-1945).....	1324
.....	1324
91. Czechosłowacja (1918-1992).....	1325
.....	1325
92. Węgry (1918-1945).....	1326
.....	1326
93. Rozwój terytorialny Serbii (1817-1913) i Jugosławii (1918-1945).....	1327
.....	1327
94. Dyktatury w Europie międzywojennej (1917-1939).....	1328
.....	1328
95. Podwójny system komunistycznych "państw-partii".....	1329
.....	1329
96. Międzywojenne pakt o nieagresji lub neutralności (1925-1939).....	1330
.....	1330
97. Rozwój terytorialny III Rzeszy (1933-1943).....	1331
.....	1331

98. Hiszpańska wojna domowa (1936-1939)	1332
99. Brygady międzynarodowe w Hiszpanii (1936-1939)	1333
100. Dywizje Waffen-SS (1933-1945)	1334
101. Szacunkowe straty w ludziach w Europie (1914-1945)	1336
102. Archipelag Gułag. Sowieckie obozy koncentracyjne i więzienia KGB	1338
103. Kraje nadbałtyckie (1993)	1339
104. Europa w roku 1992 - wybór danych statystycznych	1340
105. Parlamenty	1342
106. Europa w roku 1995 - członkostwo w pięciu organizacjach międzynarodowych	1343
1222	
Dodatek III	
1. Okresy geologiczne i historyczne	
l. -, T	
S.	
ss	
8 z.	
E T“-	
uS (M	
: o.	
UI	
Dodatek III	
2. Periodyzacja starożytnych cywilizacji Morza Śródziemnego	
S	
^ 8	
<B	
13 s “S	
“ E	
'c C	
s a-	
m Q	
S m 3 -u-	
t	

U

1224

3. Pismo minojskie

a. Ewolucja pisma egejskiego (od lewej do prawej) : hieroglify, pismo linearne A, pismo linearne B, wartość dźwiękowa.

c. Etap II/I: pismo linearne A (nie odczytane) sprzed roku 1750 p. n. e. : tabliczka z Hagia Triada nr 114 J. Chadwick, The Decipherment of Linear B (Penguin), 1961.

Dodatek III

b. Etap I: piktogramy lub hieroglify, ok. roku 2000 p. n. e. : tabliczka z hieroglifami z Fajstos (Kreta)

J. Chadwick, The Decipherment of Linear B (Penguin), 1961.

^Z^0<|A. ^tZ^

i^o yr* ^ A ^Z^ i? i

^UP^^U^erSBS yo^^^^W^o-fGtA.

^rw^ZMZh^f^

d. Etap 11/2: Sylabariusz cypryjski: fragment glinianej tabliczki z Enkomi, ok. roku 1200 p. n. e. J. Chadwick, Linear B and Related Scripts (London, British Museum Publications), 1987.

^ f“ T _; . ’; : <1”1

e. Etap III: Pismo linearne B, znalezione zarówno na Krecie, jak i w Grecji epoki mykeńskiej. Podobnie, jak w przypadku współczesnych japońskich kanji i kana, zawierało zarówno znaki piktograficzne, jak i sylabiczne. Tabliczka z pismem linearnym B z Pylos, poniżej transkrypcja pragrecka i polski przekład.

, , Hierieia echei-que, euchetoi-que etonion echeen theon, ktioinoochons-de ktionaon kekeimenaon onata echeen.

(Tossonde spermo) PSZENICA 3-9-3 “.

“Kapłanka uroczyście stwierdza, że bóg jest właścicielem, lecz użytkownicy mogą korzystać z ziemi, w której jest zasiane (tyle ziarna) 3 37/60 jednostek”.

Leonard Cottrell, The Bull of Minos, Ateny 1982.

1225

Dodatek III

4. Alfabety europejskie

K	^	/_ ^ A	^V ř^A	^^/^ a	4^-y^alfa	f/ A	A, T.	^A ^w^-t^yA3 ^	B			
	B			B	ř”	E		P	beta			
	IIU	B = vJ -l	r	r	Y	gamma	C	'Ai	r = g^ A			
	A	A	6	delta	D	Ob	fln	3	E	E		
	epsilon		E	3	E7	Y		F=w		F		
	T	T	Z	Z	G	zeta	G	n	H	H	B	
	n	eta	H		B	R	0	e	e	theta	B	
	Ms	Z	I	i	i	iota	I	W	3	>1	K	K
	K	kappa	K	\	K^	I.	A	1'	7.	lambda	L	

3fi	Jla	^	M	fA	H	mi	M	ffi.	M3	"r	N
N	V	ni	N	P	H0	I	~'		^	ksi	
	U	0	0	0	0	omikron		0	a	0S	1
n	r	7t	PI	P	P	na	(_v				
		p	9		Q			0		-l	q
p	P	P	ro	R	b	pV	W	z	z	0	
sigma	S	s	cn	+	T	T	T	tau	T	OD	T
	Y	Y	U	ypsilon		V	s	y		<&	0
<1>	fi		(p	o		X	X	X	chi	X	Ja
X		^	^	V	psi					n	
co	omega		Q		Y*			Z*	Pa	3Olag-	Roś.

Głag. Roś. Głag. Rośtt IU=szcz UI UI=sz A a=ja

Roś. a=ja

b = miękki znak T> = twardy znak 5K=ż

* Wprowadzone po 100 n. e. wyłącznie do transkrypcji słów obcego pochodzenia. W łacinie okresu cesarstwa nie było rozróżnienia między I/J i V/U. Nie było litery W.

1226

Dodatek III

5. Przejście Alp: Przełęcz św. Gotarda i Yaltellina

(A) Przełęcz św. Gotarda; (B) Valtellina (XVII wiek).

(WRZESIEŃ)

(PAŹDZIERNIK)

O)

spŻ y <: s

(Q N -o 3 (J? O 1-g'g:2- 3 5"

NI I <ö

S ^9 S <Q M

^1 1^1^ I^5 S.

b) a>: & 2:??^ Cft CO I. O): S. -^

SIII5' 3 o. ID =:<<D-3 g-aS <Q 0- 'öss 'öö) M"5'^

JS.

i

UI

s

+ pozytywne

godne pochwały

Niebo

pokarm bogów

+ pozytywne

godne pochwały

^

^

o

I
_<
I
_o s--
0) (Q O
^ (A ST
0)
^
U
i
ST 0)
, 2 w'
o w. o

zakazane - negatywne

pokarm bestii Hades

zakazane - negatywne

Dodatek III

8. Kolonie greckie epoki starożytnej i ich obecna lokalizacja

RODZINNE MIASTA: Achaja (A); Megara (M); Korynt (K); Locris, Ateny, Chalcis, Eretria (Jonia) *; Lesbos, Fokaia; Samos, Milet, Thera, Rodos**

HISZPANIA Lipara Perinthos* TURCJA (Azja Mniejsza) Mainake* Naksos
Selimbria (M) Trapezus* (Trabzon) Alonis* Katana (Katania)
Byzantion (M) (Sambuł) Kerasus* Saguntum* (Saguno) Megara Hyblaia
(M) Kotyora* Hemeroskopeion' (Dionium) Syrakus (K) BULGARIA
Amisos* (Samsun) Tarraco* (Tarragona) Kamarina (K) Mesembrea (M)
(Nesebar) Sinope* (Sinop) Emphorion* (Amporias) Gela* Apollonya Pontike*
Herakleia Pontike (M) Aphrodisias* Akragas* (Agrigento) (Sozopol)
Kalchedon (M) Himera* Odessos' (Warna) Astakos (M) FRANCJA
Selinus (M) (Selinunt) Kios Agathe* (Agde) Lilyboion DIUIUIA
KUmUPIIM Kyzikos* Avennio* (Awinion) Massilia* (Marsylia) ADRIATYK WSCHODNI
Krunoi (Balcik) ' Kallatis* Artake Abydos (M) Olbia* Athenopolis* Tragorion
Epetium Tomoi* (Konstanca) Istros* Asso Atarneos Antipolis* (Antibes) Issa (Vis)
Kyme Mikaia* (Nicea) Faros Smyrna (Izmir) Herakleous
Lissos MOŁDAWIA Ephesos (Efez*) Monaikou' (Monako) Epidamnos (K)
(Durres) Tyras* (Biatogród) Miletos (Milet) Alalia* (na Korsyce) Apollonia
(K) Halikarnassos (Halikarnas) UKRAINA Patara* WŁOCHY
GRECJA Olbia* Phaselis* Pithekussai* (Ischia) Korkyra (K) (Korfu)
Side* Kyme* Neapolis* (Neapol) Laos Pompeii Leukas (K) Ambrakia Mende*
(PÓŁWYSEP KRYMSKI) Chersonesos* Corcesium* Nagidos*
Kalenderis* Poseidoneia (A) Poteidaia (K) Theodosia* Soloi* Elea* Olynthos
Kimmerike* Akra* Cytorus* Pixus Torone* MM d Terina Akanthos
Nymphaion* CYPR Hipponium (A) Stageiros Tiritake*
Lapethos Medina Amphipolis Pantikapaion* Salamis Rhegiio (A)

Neapolis AmathusLocroi (A) Krenides ROSJA
 KurionSkylletion (A) Thasos* Tanais* (Azow) PaphosKroton (A)
 Abdera Phanagoreia' Sybaris (A) Lemnos Hermonassa*
 EGIPTMetapontion Chios Gorgippia* Milesiorum CastellumSiris
 Pityus* (Aleksandreia) Taras" (Tarent) TURCJA (część europejska)
 NaukratisHydruntum Kallipolis Ankon (Ankona) Ainos Kardia Elaious
 ABCHAZJADioskurias* (Suchumi) LIBIAPaliouros Madytos
 Apollonia** (SYCYLIA) SestosGRUZJA Kyrene" (Cyrena) Zankle
 Tiristasis Guenos* Barka"Panormos (Palermo) Bisante
 Phasis* (Poti) Taucheira"Messne* (Messyna) Heraion* Bathys
 Limen* (Batumi) Euhesperides" (Benghozi)

12t0

Dodatek III

9. Cesarze rzymscy (30 p. n. e. - 1453 n. e.)

DYNASTIA JULIJSKO-	268-270	Klaudiusz II	491-518	Anastazjusz I	963-969
Nicefor II-KLAUDYJSKA	270-275	Aurelian	518-527	Justyn I	969-976
n. e. 275-276	Tacyt	527-565	Justynian I	976-1025	Bazyli II-14 n. e. August 276
Florian	565-578	Justyn II	1025-1028	Konstantyn VIII	14-37 Tyberiusz 276-282
Probus	578-582	Tyberiusz II	1028-1034	Roman III	37-41 Kaligula 282-283
Karus	582-602	Maurycjusz	1034-1041	Michał IV	41-54 Klaudiusz I 283-285 Karynus*
	602-610	Fokas	1041-1042	Michał V	A-fir Nprnn_JT00 IICI UI I 283-284
Numerian*	1042	Zoe i Teodora	68	Galba	284-305 Dioklecjan* DYNASTIA
HERAKLIUSZY	1042-1055	Konstantyn IX	Oton	286-305	Maksymian* 610-
641 Herakliusz I	1055-1056	Teodora	69	Witeliusz	305-306 Konstancjusz I* 641
Konstantyn III*	1056-1057	Michał VI	69-79	Wespazjan	305-310 Galeriusz* 641
Herakleonas*	1957-1059	IzaakI	79-81	Tytus	306-312 Maksencjusz 641-668
Konstans 11	1059-1067	Konstantyn X	81-96	Domicjan	308-313 Maksymin 668-685
Konstantyn IV	1067-1068	Eudoksja	96-98	Newa	308-324 Licyniusz (W) 685-
695 Justynian 11	1068-1071	Roman IV	98-117	Trajan	305-337 Konstantyn I
	695-698	Leontios	1071-1078	MichałVIII	117-138 Hadrian 337-340
Konstantyn II	698-705	Tyberiusz III	1078-1081	Nicefor III	138-161 Antoninus Pius
161-180 Marek	337-350	Konstans*	337-361	Konstancjusz II*	705-711 Justynian
II 711-713	Filippikos	DYNASTIA KOMNENÓWA	Aureliusz*	361-363	Julian 713-
715 Anastazjusz II	1081-1118	Aleksy I	161-169	Lucjusz Werus"	363-364 Jowian
	716-717	Teodozjusz III	1118-1143	Jan II	180-192 Kommodus 364-375
Walentynian I	1143-1180	Manuel I	193	Pertynaks	364-378 Walens (W)
	DYNASTIA SYRYJSKA	1180-1183	Aleksy II	193	Didiusz Julian 375-392
Walentynian II*	717-741	Leon III	1183-1185	AndronikI	193-211 Septymiusz 375-
383 Gracjan* (Z)	741-775	Konstantyn V	1185-1195	IzaakII	OpliuprOCWcl 379-
395 Teodozjusz I	775-780	Leon IV	1195-1203	Aleksym	211-217 Karakalla* 395-
423 Honoriusz* (Z)	780-797	Konstantyn VI	1203-1204	Aleksy IV	211-212 Geta*
	395^08	Arkadiusz (W)	797-802	Irena	1204 Aleksy V
	408-450	Teodozjusz II	802-811	Nicefor	1204-1222 Teodor I
					218-222

Heliogabal 421 Konstancjusz III* 811 Stauriakos 1222-1254 Jan III 222-235
Aleksander 425-455 Walentynian III 811-813 Michał I 1254-1258 Teodor
II Sewer 450-457 Marcjan (W) 813-820 Leon V 1258-1261 Jan IV 235-238
Maksymian 455 Petroniusz (Z) 820-829 Michał II 238 Gordian I 455-456 Awitus (Z)
829-842 Teofil DYNASTIA 238 Gordian II 457-461 Majorian (Z) 842-
867 Michał III PALEOLOGÓW 238 Balbin* 457-474 Leon I (W) 1258-1282 Michał
VIII 238 Pupien* 461-465 Libiusz (Z) DYNASTIA 1282-1328 Andronik I 238-244
Gordian III 467-472 Antemiusz (Z) MACEDOŃSKA 1328-1341 Andronik III 244-
249 Filip 472 Olibriusz (Z) 867-886 Bazyl I 1341-1391 Jan V 249-251 Decjusz
473-474 Glyceriusz (W) 886-912 Leon VI 1347-1354 Jan VI 251 Hostylian
474 Leon II (W) Q19 Q11 Alol/eand&r y ł-S/ 10 fticMid III UGi
Kantakuzen 251-253 Trebonian 474-475 Juliusz 913-919 Konstantyn VII
1376-1379 Andronik IV Gallus Nepos (Z) 919-944 Roman I [1390 Jan
VII] 253 Emilian 474-491 Zenon (W) 944-959 Konstantyn VII 1391-1425
Manuel III 253-260 Walerian* 475-476 Romulus 959-963 Roman II 1425-1248 Jan
VIII 260-268 Galien* Augustulus (Z) 963 Bazyl II 1448-1453 Konstantyn XI
“Panujący wspólnie; (Z) cesarstwo zachodnie; (W) cesarstwo wschodnie
1231

Dodatek III

10. Papieże, patriarchowie Rzymu

Piotr, św. , zm. 64 n. e. Linus, św. , ok. 66-ok. 78 Anaklet I, św. , ok. 79-ok. 91 Klemens I,
św. , ok. 91-ok. 101 Ewaryst, św. , ok. 100-ok. 109 Aleksander I, św. , ok. 109-ok. 116
Sykstus I, św. , ok. 116-ok. 125 Telesfor, św. , ok. 125-ok. 138 Hyginus, św. , ok. 138-ok.
142 Pius I, św. , ok. 142-ok. 155 Anicet, św. , ok. 155-ok. 166 Soter, św. , ok. 166-ok. 174
Eleuteriusz, św. , ok. 174-189 Wiktor I, św. , 189-199 Zefiryn, św. , 199-217 Kalikst I, św.”
217-222 [Hipolit, św.” 217-235] Urban I, św. , 222-230 Poncjjan, św. , 230-235 Anterus, św.
, 235-236 Fabian, św. , 236-250 Korneliusz, św. , 251-253 [Nowacjan, 251-258] Lucjusz I,
św. , 253-254 Stefan I, św. , 254-257 Sykstus II, św.” 257-258 Dionizjusz, św. , 260-268
Feliks I, św. , 269-274 Eutykian, św. 275-283 Kajus, św. , 283-296 MarceLin, św. , 296-304
Marceli I, św. , 306-308 Euzebiusz, św. , 310 Miicjades, św. 311-314 Sylwester I, św. ,
314-335 Marek, św. , 336 Juliusz I, św. , 337-352 Liberiusz, 352-366 [Feliks II, św. , 355-
365] Damazy I, św. , 366-384 [Ursyn, 366-367] Syrycjusz, św. , 384-399 Anastazy I, św. ,
399-401 Innocenty I, św. , 401-417 Zozym, św. , 417-418 Bonifacy I, św. , 418-422
[Eulaliusz, 418-419] Celestyn I, św. , 422-432 Sykstus III, św. , 432-440
Leon I, św. , 440-461
Hilary I, św. , 461-468
Symplicjusz, św. , 468-483
Feliks (II) III, św. , 483-492
Gelazy, św.” 492-496
Anastazy II, 496-498
Symmach, św.” 498-514
[Wawrzyniec, 498-499, 501-516]
Hormizdas, św. , 514-523

Jan I, św" 523-526
 Feliks (III) IV, św" 526-530
 [Dioskur, 530]
 Bonifacy II, 530-532
 Jan II, 533-535
 Agapit I, św. , 535-536
 Sylweryusz, św. , 536-537
 Wigiliusz, 537-555
 Pelagiusz I, 556-561
 Jan III, 561-574
 Benedykt I, 575-579
 Pelagiusz II, 579-590
 Grzegorz I, św. , 590-604
 Sabinian, 604-606
 Bonifacy III, 607
 Bonifacy IV, św. , 608-615
 Deusdedit (Adeodat I),
 św" 615-618 Bonifacy V, 619-625 Honoriusz I, 625-638 Seweryn, 638-640 Jan IV, 640-
 642 Teodor I, 642-649 Marcin I, św. , 649-655 Eugeniusz I, św. , 654-657 Witalian, św,
 657-672 Adeodat II, 672-676 Donus, 676-678 Agaton, św. , 678-681 Leon II, św. , 682-
 683 Benedykt II, św. , 684-685 Jan V 685-686 Konnon, 686-687 [Teodor, 687] [Paschalis,
 687-692] Sergiusz I, św. , 687-701 Jan VI, 701-705 Jan VII, 705-707 Syzyniusz, 708
 Konstantyn, 708-715
 Grzegorz II, św. , 715-731 Grzegorz III, św. , 731-741 Zachariasz, św. , 741-752 Stefan
 (II), 752 Stefan II (III), 752-757 Paweł I, św. , 757-767 [Konstantyn, 767 -768] [Filip, 768]
 Stefan III (IV), 768-772 Hadrian I, 772-795 Leon III, św. , 795-816 Stefan IV (V), 816-817
 Paschalis I, św. , 817-824 Eugeniusz II, 824-827 Walentyn, 827 Grzegorz IV, 827-844
 [Jan, 844]
 Sergiusz II, 844-847 Leon IV św. , 847-855 Benedykt III. 855-858 [Anastazy, 855] Mikołaj
 I, św. , 858-867 Hadrian II, 867-872 Jan VIII, 872-882 Marynus I, 882-884 Hadrian III, św.
 , 884-885 Stefan V (VI), 885-891 Formozus, 891-896 Bonifacy VI, 896 Stefan VI (VII),
 896-897 Roman, 897 Teodor II, 897 Jan IX, 898-900 Benedykt IV, 900-903 Leon V, 903
 Krzysztof, 903-904 Sergiusz III, 904-911 Anastazy III, 911-913 Landon, 913-914 Jan X,
 914-928 Leon VI, 928
 Stefan VII (VIII), 928-931 Jan XI, 931-935 Leon VII, 936-939 Stefan VIII (IX), 939-942
 Marynus II, 942-946 Agapit II, 946 -955 Jan XII, 955-964 Leon VIII, 963-965
 W nawiasach kwadratowych imiona antypapieży
 1232
 Benedykt V, 964
 Jan XIII, 965-972
 Benedykt VI, 973-974
 [Bonifacy VII, 974, 984-985]
 Benedykt VII, 974-983

Jan XIV 983-984
 Jan XV, 985-996
 Grzegorz V, 996-999
 [Jan XVI, 997-998]
 Sylwester II, 999-1003
 Jan XVII, 1003
 Jan XVIII, 1003-1009
 Sergiusz IV 1009-1012
 Benedykt VIII, 1012-1024
 [Grzegorz (VI), 1012]
 Jan XIX, 1024-1032
 Benedykt IX, 1032-1044, 1045,
 1047-1048 [Sylwester III, 1045] Grzegorz VI, 1045-1046 Klemens II, 1046-1047 Damazy
 II, 1048 Leon IX, św" 1049-1054 Wiktor II, 1055-1057 Stefan IX (X), 1057-1058
 [Benedykt X, 1058-1059] Mikołaj II, 1058-1061 Aleksander II, 1061-1073 [Honoriusz (II),
 1061-1064] Grzegorz VII, św" 1073-1085 [Klemens III, 1080, 1084-1100] Wiktor III, 1086-
 1087 Urban II, 1088-1099 Paschalis II, 1099-1118 [Teodoryk, 1100-1101] [Albert lub
 Adalbert, 1102] [Sylwester IV 1105-1111] Gelazy II, 1118-1119 [Grzegorz (VIII), 1118-
 1121] Kalikst II, 1119-1124 Honoriusz II, 1124-1130 [Celestyn (II), 1124] Innocenty II,
 1130-1143 [Anaklet II, 1130-1138] [Wiktor IV 1138] Celestyn II, 1143-1144 Lucjusz II,
 1144-1145 Eugeniusz III, 1145-1153 Anastazy IV 1153-1154 Hadrian IV 1154-1159
 Aleksander III, 1159-1181 [Wiktor IV 1159-1164] [Paschalis III, 1164-1168] [Kalikst (III),
 1168-1178]
 [Innocenty (III), 1179-1180] Lucjusz III, 1181-1185 Urban III, 1185-1187 Grzegorz VIII,
 1187 Klemens III, 1187-1191 Celestyn III, 1191-1198 Innocenty III, 1198-1216 Honoriusz
 III, 1216-1227 Grzegorz IX, 1227-1241 Celestyn IV 1241 Innocenty IV 1243-1254
 Aleksander IV 1254-1261 Urban IV 1261-1264 Klemens IV 1265-1268 Grzegorz X, 1271-
 1276 Innocenty V, 1276 Hadrian V 1276 Jan XXI, 1276-1277 Mikołaj III. 1277-1280
 Marcin IV 1281-1285 Honoriusz IV 1285-1287 Mikołaj IV 1288-1292 Celestyn V 1294
 Bonifacy VIII, 1294-1303 Benedykt XI, 1303-1304 Klemens V 1305-1314 Jan XXII, 1316-
 1334 [Mikołaj (V), 1328-1330] Benedykt XII, 1334-1342 Klemens VI, 1342-1352
 Innocenty VI, 1352-1362 Urban V 1362-1370 Grzegorz XI, 1370-1378 Urban VI, 1378-
 1389 [Klemens (VII), 1378-1394] Bonifacy IX, 1389-1404 [Benedykt (XIII), 1394-1417]
 Innocenty VII, 1404-1406 Grzegorz XII, 1406-1415 Aleksander V 1409-1410 Jan (XXIII),
 1410-1415 Marcin V 1417-1431 [Benedykt (XIV) 1415-1430] [Klemens (VIII), 1423-1429]
 Eugeniusz IV, 1431-1447 [Feliks V 1439-1449] Mikołaj V 1447-1455 Kalikst III, 1455-
 1458 Pius II, 1458-1464 Paweł II, 1464-1471 Sykstus IV 1471-1484 Innocenty VIII, 1484-
 1492 Aleksander VI, 1492-1503 Pius III, 1503
 Dodatek III
 Juliusz II, 1503-1513 Leon X, 1513-1521 Hadrian VI, 1522-1523 Klemens VII, 1523-1534
 Paweł III, 1534-1549 Juliusz III, 1550-1555 Marcelli II, 1555 Paweł IV 1555-1559 Pius IV
 1559-1565 Pius Vśw, 1566-1572 Grzegorz XIII, 1572-1585 Sykstus V 1585-1590 Urban
 VII, 1590 Grzegorz XIV 1590-1591 Innocenty IX, 1591 Klemens VIII, 1592-1605 Leon XI,

1605 Paweł V 1605-1621 Grzegorz XV, 1621-1623 Urban VIII, 1623-1644 Innocenty X, 1644-1655 Aleksander VII, 1655-1667 Klemens IX, 1667-1669 Klemens X, 1670-1676 Innocenty XI, 1676-1689 Aleksander VIII, 1689-1691 Innocenty XII, 1691-1700 Klemens XI, 1700-1721 Innocenty XIII, 1721-1724 Benedykt XIII, 1724-1730 Klemens XII, 1730-1740 Benedykt XIV 1740-1758 Klemens XIII, 1758-1769 Klemens XIV 1769-1774 Pius VI, 1775-1799 Pius VII, 1800-1823 Leon XII, 1823-1829 Pius VIII, 1829-1830 Grzegorz XVI, 1831-1846 Pius IX, 1846-1878 Leon XIII, 1878-1903 Pius X, św, 1903-1914 Benedykt XV, 1914-1922 Pius XI, 1922-1939 Pius XII, 1939-1958 Jan XXIII, 1958-1963 Paweł VI, 1963-1978 Jan Paweł I, 1978 Jan Paweł II, 1978-
Źródło: J. N. D. Kelly, The Oxford Dictionary of Popes, Oxford 1988.

- Europ; i.

Dodatek III

11. Paleografia

(a) Majuskuła rzymska (Wergiliusz, IV/V wiek n. e.), (b) Minuskuła rzymska, mieszana z uncją (Pandecta, VI/VII wiek), (c) Kursywa lombardzka lub benewencka (Lekcjonarz, Monte Cassino, 1058-1087), (d) Pismo wyspiarskie (Anglo-Saxon Chronicle, ok. 1045), (e) Minuskuła Karolingów, łacina (X wiek), (f) Litterafractura, pismo gotyckie (XIV wiek), (g) Gotyk okrągły (Horacy, Cremona, 1391), (h) Papirus grecki (Tymoteos, Persowie, IV wiek p. n. e.)

I DALIAELVCOS'VB I M

FLOPJBVS'ETPVLCI/AD

(AMC^IBATDICTOPAA

ncf y- la-uur ncf O: pS-CCoynfn^f ln -fccrup:n\$- ^i<y^fc

Adnuntur firmamentu m

icfdici crucmc ucrbum

(^nwcnoen indic. irfacnn. xrn

uip<iSTimŁ>4TiS3iqui^&rtppxpcf/ ousxli) k. t'uiaJLpf<-) LAuikcnuisi>>i&o<n.

Jk^csiSecoerefulauJeyoNONRpAJffe/ cir'soquo'&iMboi'i'ium'be^ucTŻJrsT pi5 po Ż-isxl i^: urcx^uunsetwŻlu7

flitr t>Tu'?on coc. cnSniuns arcurrc tal fccraci. -tTuri&A-tirum- tm^ynunrw OUMTI.

ncn'on'hcal'0 lri6a- hd. tnofuu-d

nbt cDińtTc'. tiD aiiipliun iiftrfr unnzin\$ cta]!2^:rtlClus. ^tqltlll^ ofonKfmr CDiniuli? er filie oznnu?'

/

-^ ^mUe bo^Tcn lyninniw 'b efpmc apuowtue innx/ "b tróq^nrnimcrdibUimcdo

r^M e- ^ w^ XA-^F<'AT fny^i^^ N noA-r^^ ^N ^AE-^ E

""fKI^rr^^r. rF-tyNA^TII/^Prpff^fA^a^^rM/^K-t

^r/Ż; ^ (^-^MA. T/. ^cŻc-/-?-4rŻN@c'NrAAE-AArrtFrrA/T@rp<J-&;

x. -^^A (T^-ZA, 'Żr/AxTMr' rAAMr^ rA^A-AArtr^r^AAA/rr /A H y f n M E-^Ai-rwr wrrrM risT ET) *A< ^^

@x MMAO f4 r^Np ? . <M o^fA^<Żr^<Ż _ dTr r<AnM ^A^n/^pfArf-1?

1234

Dodatek III

(i) Grecka "uncjała biblijna" (I Kor. 12, Codex sinaiticus, ok. 350 n. e. , wg C. H. Roberts), (j) Minuskuły kursywy greckiej {Iliada VI, manuskrypt Townieya, ok. 1255), (k) Głagolica (Mszał kijowski, DC-wieczny przekład obrządku rzymskiego z VII wie^ ku), (l) Cyrylica bułgarska (Sayina kniga, XI wiek, zachowana w Pskowie), (m) Cyrylica serbska (manuskrypt, XV wiek, Belgrad, wg R. Auty'ego), (n) Pismo kancelarii osmańskiej (księgi rachunkowe, Podole, koniec XVII wieku, wg D. Kołodziejczyk).

S^^TO WW^^^

i Aeo crceoeToi A M^yt^KKtH^rieo^ ct^.

MeA, H6N6K><CT-- ^!^Z^fir^^^ . XyJlI^N<?NR. l>C<l) '^ _ ^ . t- ^ . -2 i^

Mi^i LK^oa>ct @) 6 :^^w^ ^^.

^ | I CG N ^ | AGt^ i N TBt*?Z<Wl<>IzAwMc'rf-tCcZt auJUiema-

V* BY <ftZrZ !'a. vw3ft. fl aZ3 f w ZA'+ 9'Z. bXA^vA i'a. +*3rti. a hSk. swayt w^MrpM

-v93i. 3

Z rtrZt #i8-lZ<" V3acZT-Z'Z, rSAt^ł WPX9fi"TVłT,

Ał 3@. aZ3 Zła"Z Zła"v%ł, afikaw aM"3 'sg'^Z3?SA 3W

Zł' V ^

1@'k ono. npiiiiiiA^ lc ""^ 1<<łntp'kiiiiio^-, ł'k. npnn@ł, \E tAio^ . C'KT|łIHI>'TŻ . fMOAA iro

" ll r^A. ni OTpOK-K iłłł AE>l; IIT'k P. 'K \pil <Ullirl. . OC<łdGtl'k >KIIA<ł<łł. AKiT'1. O

@4A> o

^ G^AAAAr^^^

j <^@. /r>. cc/7""@i*' . @~, , . -'. <y-^

. ^; ^ _ * . fr^--^ _^'

^^M, U^^/S^^. ^

?>^^) /w;) ^^^\^y}^^^A

^^t^iJty^^J^^

_ ^Wv^! (^^ ^^cM^Sfi

/^ _ _ - _ -

1235

Dodatek III

12. Orły i krzyże

(a) Dwugłowy orzeł rzymski z koroną, symbolizujący powstanie Cesarstw Zachodniego i Wschodniego (wg inskrypcji w Atenach, IV wiek n. e.), (b) Orzeł późnobizantyjski z tronu Zofii Paleolog, wielkiej księżnej moskiewskiej, ok. 1470 r. , (c) Orzeł Karola Wielkiego, wyhaftowany jedwabną nicią na jego płaszczu (IX wiek, wg Frutigera), (d) "Mały herb" imperium rosyjskiego, 1914, dwugłowy czarny orzeł, obie głowy w koronach, nad nimi korona Romanowów, orzeł trzyma w szponach berło i jabłko, w środku tarcza herbowa Moskwy, na skrzydłach tarcze herbowe ziem we władaniu cara (na skrzydle prawym: Kazań, polski Orzeł Biały, Tauryda i Kijów, Nowogród i Włodzimierz; na lewym: Astrachań, Syberia, Gruzja i Finlandia), (e) "Mały herb" imperium austriackiego, 1915, cesarski czarny dwugłowy orzeł, obie głowy w koronach, w szponach trzyma miecz i jabłko, w środku czerwono-biała tarcza Austrii, nad całością korona Habsburgów, (f) Herb Ludowej Republiki Albanii, 1944, (g) Herb Królestwa Hiszpanii, 1947, czarny orzeł, na zwieńczonej koroną tarczy herbowej znajdują się naprze-mianiegle herby Kastylii, Leonu,

Aragonii i Nawarry, w dole - Granady, pod spodem jarzmo i pęk strzał, na górze dewiza Falangi "Jedna, Wielka i Wolna").

1236

Dodatek III

pierwszy rząd od góry: Crux capitata, krzyż łaciński (ukrzyżowania Chrystusa); Crux decussata lub św. Andrzeja; krzyż grecki; krzyż św. Piotra; krzyż kardynalski lub lotaryński; krzyż templariuszy lub okrągły; drugi rząd: krzyż papieski; krzyż potrójny; krzyż prawosławny; krzyż jerozolimski; krzyż niemiecki; krzyż z sercami; trzeci rząd: krzyż wypraw krzyżowych; krzyż gamma; krzyż w kształcie miecza; krzyż-kotwica wiary; znak kotwicy (krzyż Chrystusa z półksiężycem Maryi Dziewicy); krzyż trój-listny; czwarty rząd: znak chi-ro (monogram Chrystusa); krzyż św. Jana lub maltański; krzyż celtycki (krzyż chrześcijański w słońcu); krzyż alfa; krzyż omega; krzyż młyński; piąty rząd: krzyż zmartwychwstania; zmodyfikowany krzyż maltański; krzyż strzałowany; krzyż teutoński lub żelazny; polski krzyż z kotwicą (Polska Walcząca); runiczny krzyż w okręgu; szósty rząd: pogański krzyż - symbol słońca; runiczny krzyż z błyskawicami; Gammadion, Fylfot lub swastyka, której ramiona załamują się zgodnie z ruchem wskazówek zegara (symbol złego losu); swastyka, której ramiona załamują się przeciwnie do ruchu wskazówek zegara (symbol powodzenia) (wg Frutigera).

JL

ir

1237

Dodatek III

13. "Wielkie książki": chicagowski kanon zachodniej cywilizacji.

Lista autorów, zaproponowana przez Mortimera J. Adiera w "Great Books, Past and Present", posłowie do G. van Doren (ed.) Reforming Education: The Opening of the American Mind, Nowy Jork 1988, s. 318-350.

Homer

Ajschylos

Sofokles

Herodot

Eurypides

Tukidydes

Hipokrates

Arystofanes

Platon

Arystoteles

Epikur

Euklides

Archimedes

Apoloniusz

Cycero

Lukrecjusz

Wergiliusz

Plutarch
Tacyt
Nikomachos
z Gerazy Epiktet Ptolemeusz Marek Aureliusz Galen
św. Augustyn św. Tomasz z Akwinu Dante Alighieri Chaucer Machiavelli
Erazm z Rotterdamu Kopernik Tomasz Morus Luter Rabelais Kalwin Montaigne W. Gilbert
Cervantes Bacon
i nts
Szekspir Galileusz Kepler W. Harvey Hobbes Kartezjusz Milton Molier Pascal Huygens
Spinoza Locke Radne Newton Leibniz Defoe Swift
Congreve Berkeley Monteskiusz Wolter Fielding Johnson Hume Rousseau Steme
Adam Smith Kant Gibbon Boswell Lavoisier Goethe Dalton Hegel
JaneAusten Clausewitz Stendhal Schopenhauer Faraday C. Lyell
A. Comte
Balzac
Tocqueville
J. S. Mili
Darwin
Dickens
C. Bernard
Kierkegaard
Marks
George Eliot
H. Melville
Dostojewski
Flaubert
Ibsen
Tolstoj
J. W. R. Dedekind
M. Twain
W. James
Nietzsche
G. Cantor
Freud
D. Hilbert
1WO-1945
G. B. Shaw
James Joyce
Proust
T. Mann
Joseph Conrad
Faulkner
D. H. Lawrence

T. S. Eliot
Kafka
Czechów
O'Neill
Henry James
Kipling
J. Dewey
A. N. Whitehead
B. Russell
Santayana
E. Gilson
J. -P. Sartre
J. Ortega y Gasset
Max Pianek
Einstein
N. Bohr
E. Schrödinger
J. H. Woodger
J. -H. Poincare
T. Dobzhansky
G. Sorel
Trocki
Lenin
W. Sumner
Max Weber
R. H. Tawney
T. Veblen
J. M. Keynes
1945-1977
A. Camus
G. Orwell
T. Pynchon
Sotzenicyn
S. Bellow
S. Beckett
Wittgenstein
Heidegger
M. Buber
W. Heisenberg
J. Monod
R. P. Feynman
S. Hawking
A. Toynbee

C. Lévi-Strauss

F. Braudel

E. Le Roy Ladurie

Dodatek III

14. Starożytna Iliria i Prowincje Iliryjskie Napoleona

Język praindoeuropejski *

Języki

wyftokoniemieckie

starowysokoniemiecki'

średniowysokoniemiecki *

standardowy Hochdeutsch

jidysz

Języki dolnoniemieckie

ptatdeutsch holenderski flamandzki afrikaans

' = języki martwe

Języki uralne

Grupa uralna

Języki słowiańskie

Język prasłowiański*

języki ugrofińskie Jeżyński” JiPi sąni er “8 [ii samojedzkie Grupa zachodnia

Gru pa południowa Gn (rusosy Jpa wschtka) ^jski ru ulgarski odnia.

kiraiński culski nkowski kowskيراugryjski” prafi mMn imcnią iec an ki ocno-

Djedzkiecki *i asański języki fińskie Języki po południowo- ka samojedzkie sospelkupi (ti

sajański samojedzkie morski' polski sh szubski śląski rbski góralski owacki

czeski Jzycki) | słoweński

sertŻ-chonvacki ma cedoński starocerkiewno słowiański”ki st< unia bia ciemcy) bia - b

larowęgierski* obęgiereki m tegyar) ch* - iflTuki marin liugryjski języki

permskieanso korni anti udmurt @JUA gru wólmo ma bośniacki

chorwacki serbs (pisownia (pisov z użyciem z uży alfabetu cyryli łacińskiego)

ro-torutoru ski”ski uk hu ten bo itd

pa tłańskadwiński ri

języki fińskiefiński vep karelski vot estoński liv inkerski lapoński itd.

Dodatek III

17. Runy i alfabet starobrytyjski i staroirlandzki

(a) 33-znakowy alfabet runiczny zawierający wcześniejsze 24- i 29-znakowe alfabety powszechne na terenie Anglii

(b) 18-znakowy alfabet runiczny Armanen, współczesna rekonstrukcja najstarszego systemu germańskich runów i (poniżej) możliwe znaczenie symboliczne (wg N. Penicka)

miŻPKhXPN (†) III^KY'iT ^MMI^M^lyl^TAM^

t^Ph^ K F + + I

Fa Ursache Thor Os Rit Ka Hagal Not Is

^hT^lrT^+@Ż?

Ar Sig Tyr Bar Lat Mań Yr Eh Gibor b.

Runy	Ar	numer	litera	nazwa	symbol	konotacja	1	F	FA		
BYDŁO			bogactwo	2	U UR	PRAWÓL		moc twórcza	3	Th	
THURS			CIERNÍ		piorun/nagła	zmiana	4	A	OS	USTA	
mań			5	R	RAD/RIT	KOLO	podróż	6	K	CEN/KA	
POCHODNIA			SOSNOWA		ogień/regeneracja	7	H	HAGAL		GRAD	
opóźnienie,			zwłoka	8	N	NOT/NYD	-	ostrożność	9	IS LÓD	
inercja, bezwład			10	Y	AR	WAZ	zło konieczne	11	S	SIG/SIGEL	
PROMIEŃ SŁOŃCA			światło/zwycięstwo	12		T	TYR	GROT		STRZAŁY	
powodzenie			13	B	BAR	BRZOZA		czystość/odrodzenie	14	L	
LAF			WODA		siła życiowa	15	M	MAŃ	CZŁOWIEK	ludzkość	16
-			YR	CIS, ŁUK		zręczność	17	Kh	EH	KIELICH (odwrócony)	
śmierć			18	G	GA/GIBOR	WŁÓCZNIA	ODYNA	oś, punkt podparcia			

Dodatek III

(c) Pismo ogamiczne

(d) Irlandzki "alfabet bardów", poniżej możliwe znaczenia symboliczne (wg N. Pen-nicka)

B L F S N H D T C Q M G Ng ST R AO U E I Ea Oi Ui la Ao

c.

U T < L F Ł I, † K ^ h - C J

ABCDEFGHI I KLF

9-rrer < i #5U^WAI

M N O Q PS T UYA'1'

Irlandzki alfabet ogamiczny (beithe-luis)

litera drzewo ptak

kolor

daty

B	beithe	brzoza	besan	bażant	biały	20 XII-20	IL	luis	jarzębina	lacha
	kaczka	jasnoszary	211-1711	N	nion	jesion	naoscach	bekas		
	przeźroczy	1811-1811	11F	fearn	olcha	faoilean	mewa	purpurowy	19	
III-14	IVS	saileach	wierzba	seabhac	jastrząb	ognisty	15	IV-		
12	VH	(h) uath	9ÍÓ9	(h) adaig	kruk ziemisty	13	V-9	VID	dair	dąb
		dreoilin	strzyżyk	czarny	10 VI-7	VIIT	tinne	ostrokrzew	truit	
		szpak szary	8VII-4	VIIIC	coli	leszczyna	corr	żuraw brązowy	5	
VIII-1	IXM	muin	winorośl	meantan	sikora	pstry	2IX-29	IXG	gort	
		bluszcz	geis	łabędź niemy	niebieski	30	IX-27	XNg	(n) getal	
		żarnowiec	(") 9e	9?ś	zielony	28	X-25	XIR	ruis	bez czarny
		rocnat	gawron	krwawoczerwony	26	XI-23	XIIA	aiime	sosna	airdhirceog
		czajka	srokaty	przesilenie zimowe,	10	onn	janowiec	odorosc	crach	
		kormoran	ciemnobrązowy	wiosenne	zrównanie					
				dnia z nocą	U ur	wrzos	uiseóg	skowronek	żywiczny	przesilenie
letnie	Eedad	topola	ela	łabędź czerwony	jesienne	zrównanie				
		krzykliwy		dnia z nocą	iur	cis	illait	orlątko	biały	przesilenie
		zimowe,	2							

B - Birchday/niedziela; S - Willowday/poniedziałek; T - Hołlyday/wtorek; N - Ashday/środa; D - Oakday/ czwartek; Q -Appleday/piątek; F -Alderday/sobota
Według C. J. Marstrandera i in. (wyd.), Dictionary of the Irish Language, Dublin 1913-1976, 4 tomy.

1243 |

Dodatek III

18. Chrystianizacja Europy

1244

Dodatek III

19. Cesarstwo Bizantyjskie

Dodatek III

20. Kręgi kulturowe Europy: przegląd (wg M. Shannana)

Krajskandynawsko/celtycko/anglosaski

1246

Dodatek III

21. Imperium Franków (800-877)

Dodatek III

24. Cyfry i zapis matematyczny

Cyfry: (a) fenickie (I tysiąclecie p. n. e.), oparte na hieroglifach egipskich i podobne do systemu minojskiego; (b) greckie (od roku 350 p. n. e.), oparte na literach alfabetu, bliski odpowiednik cyfr hebrajskich; (c) rzymskie; (d) północnoindyjskie (sanskryt, I tysiąclecie n. e.); (e) wschodnioarabskie (X wiek); (f) arabskie iberyjskie (XI wiek); (g) kaligrafia renesansowa; (h) współczesne drukowane; (i) współczesne siedmiokreskowe (wg A. Cajo-ri, A. Frutiger).

Ż A s 6 7 8 9

10

20

100

a.

11 111 1111 111 111 111) 1111

U 111 “ 11 li 111 [II 1111

-a J3 T 5 6 ^ T) 9 L K p c- I I ffil?7V[

d I ^ 8 Y ^

e) ? ^ (I ^ V ^ \ 9 ^

^ I r ^ y ^ > 7 g ? o

^1345-67S90

-1234567890

11

Dodatek III

25. Pochodzenie standardowej notacji matematycznej: przegląd (wg F. Cajo-ri)

Symbol

L Iatus, pierwiastek kwadratowy

Vs kreska ułamkowa

% procent
+ (et) dodawanie
odejmowanie
plus
minus
mnożenie
dzielenie
znak równości
ułamek dziesiętny
plus/minus
mnożenie
proporcja
różnica
większe niż
mniejsze niż
potęga
nieskończoność
podobne do
dzielenie
stąd
stosunek

V pierwiastek kwadratowy TT pi () łączenie e podstawa logarytmu E liczba Eulera C stała Eulera J całka Z suma = jest równoważny, identyczny
ponieważ

Data Pierwszy prawdopodobny przypadek użycia

1202 1425 1489 1489 1494 1494 1544

1557 1585 1626 1631 1631 1631 1631 1631 1634 1655 1655 1659

1659 1669 1669 1706 1726 1736 1736 1736 1750 1755 1801 1805

Rzym

Leonardo z Pisy, Liberabbaci

Włochy, sprawy handlowe

Johannes Widmann, Behennde undhubsche

Rechnung aura/ten Kaufmanschaften Luca Pacioli, Summa de arithmetica (Wenecja)

Michael Stifel, Arithmetica integra (Niemcy)

Robert Recorde, GroundofArtes (Oksford)

Simon Stevin, La thiende (Antwerpia)

Albert Girard (Francja)

William Oughtred, C/av; s mathematica (Londyn)

Thomas Harriot, Artis analyticae praxis (Londyn)

Pierre Herigone, Cursus mathematicus (Paryż) John Wallis, De sectionibus conicis (Oksford)

Johann Heinrich Rahn, Teutsche Algebra (Norymberga)

Yincent Wing, Astronomia britannica (Londyn)

William Jones, Synopsis palmariorum matheseos Jacob Hermann, Commentarii (St Petersburg) Leonhard Euler, Mechanica

L. Euler, Mechanica

L. Euler, De numeris amicalibus

L. Euler, Institutiones calculi differentialis

Cari Friedrich Gauss, Disquisitiones arithmeticae

Gentlemana Mathematical Companion

1251

Dodatek III

26. Rozwój terytorialny domeny królewskiej we Francji (do 1547)

1252

Dodatek III

27. Bułgaria: średniowieczna i współczesna

Dodatek III

28. Cesarze niemieccy i królowie Francji

Dynastia Karolingów

ok. 741 Karol Młot, książę Franków

751-768 Pepin III, majordom Neustrii

od 752 768-814 814-840 840-855 855-875

875-877 Karol II Łysy, król Neustrii* 877-879 Ludwik II, król Francji 879-882 Ludwik III.

król Francji 882-884 Karioman, król Francji

891-894

898-923 Karol III Prostak, król Francji 887-899 894-898 900-905

741-754 król Franków Karol I Wielki*

Ludwik I Pobożny z Akwitanii* Lotar, król Italii* Ludwik II, król Italii*

855-876

876-882

Karioman, majordom Austrazji

Ludwik Niemiec z Bawarii, król Niemiec Ludwik III Sas

882-887 Gwido ze Spoleto*

Amulf, król Niemiec* Lambert ze Spoleto* Ludwik, król Prowansji*

Karol Gruby*

KRÓLESTWO FRANCJI

936-954 Ludwik IV Zamorski

954-986 Lotar

986-987 Ludwik V Próżniak

Dynastia Kapetyngów

987-996 Hugo Kapel

996-1031 Robert II Pobożny

1031-1060 Henryki 1060-1108 Filip I 1108-1137 Ludwik VI Gruby 1137-1180 Ludwik VII

1180-1223 Filip II August

1223-1226 Ludwik VIII 1226-1270 Ludwik IX Święty

Dynastia saska

919-936 Henryk I Ptasznik, król Niemiec

ŚWIĘTE CESARSTWO RZYMSKIE

936 (962) -973 Otton I Wielki* 973-983 Otton II* 983-1002 Otton III* 1002-1024 Henryk II*

Dynastia salicka lub frankońska

1024-1039 Konrad II* 1039-1056 Henryk III* 1056-1105 Henryk IV* 1105-1125 Henryk V*

1125-1137 Lotar II Saski*

Dynastia Hohenstauf

1138-1152 Konrad III

1152-1190 Fryderyk I Barbarossa*

[1177-1180 Rudolf Szwabski]

[1181-1188 Herman z Salm]

1190-1197 Henryk VI*

1198-1218 Otton IV Brunszwicky (Welf) *

[1198-1208 Filip Hohenstauf]

1212-1250 Fryderyk II*

[1246-1247 Henryk Raspe z Turyngii]

[1247-1256 Wilhelm Holenderski]

_cesarze koronowani [] - antycesarze lub elekcja nie potwierdzona

_m

_<

KRÓLESTWO FRANCJI

1270-1285 Filip III Śmiały 1285-1314 Filip IV Piękny

1314-1316 Ludwik X Kłótnik 1316-1322 Filip V 1322-1328 Karol IV

Dynastia Walezjuszy

1328-1350 Filip VI 1350-1364 Jan II Dobry 1364-1380 Karol V Mądry 1380-1422 Karol VI

Szalony

1422-1461 Karol VII Zwycięski

1461-1483 Ludwik XI 1483-1498 Karol VIII

1498-1515 Ludwik XII 1515-1547 Franciszek I

1547-1559 Henryk II

1559-1560 Franciszek II

1560-1574 Karol IX 1574-1589 Henryk III

Dynastia Bulionów

1589-1610 Henryk IV

1610-1643 Ludwik XIII 1643-1715 Ludwik XIV 1715-1774 Ludwik XV

1774-1793 Ludwik XVI 1793-1795 Ludwik XVII

Pierwsze Cesarstwo

1804-1815 Napoleon I* 1815 Napoleon II

Restauracja Burbonów

1814-1824 Ludwik XVIII 1824-1830 Karol X 1830-1848 Ludwik Filip

Drugie Cesarstwo

1852-1870 Napoleon III*

Dodatek III

ŚWIĘTE CESARSTWO RZYMSKIE

1250-1254 Konrad IV

[1257-1272 Ryszard, z Konwalii]

[1257-1275 Alfons X, z Kastylii]

1273-1291 Rudolf I Habsburg

1292-1298 Adolf hrabia Nassau

1298-1308 Albrecht I Habsburg

1308-1313 Henryk VII Luksemburski*

1314-1347 Ludwik IV Bawarski*, Witteisbach

= Matylda z Habsburgów [1314-1330 Fryderyk Piękny Habsburg]

1346-1378 Karol IV Luksemburski*

[1349 Giinther ze Schwarzburga]

1378-1400 Wacław Luksemburski

1400-1410 Ruprecht Witteisbach z Palatynatu

1410-1437 Zygmunt Luksemburski*

[1410-1411 Jodok Luksemburski z Moraw]

Dynastia Habsburgów

1438-1439 Albrecht II 1440-1493 Fryderyk III

1493-1519 Maksymilian I* 1519-1558 Karol V*

1558-1564 Ferdynand I* 1564-1576 Maksymilian II* 1576-1612 Rudolf II* 1612-1619

Maciej

1619-1637 Ferdynand II*

1637-1657 Ferdynand III*

1658-1705 Leopold I*

1705-1711 Józef I*

1711-1740 Karol VI"

1742-1745 Karol VII Witteisbach* elektor bawarski

1745-1765 Franciszek I Lotaryński*

= Maria Teresa Habsburg 1765-1790 Józef II* 1790-1792 Leopold II* 1792-1806

Franciszek II* (Frandszek I, ks. austriacki)

Cesarze Austrii z dynastii Habsburgów

1804-1835 Franciszek I* 1835-1848 Ferdynand) *

1848-1916 Franciszek Józef I*

1916-1918 Karol I"

Cesarze niemieccy z dynastii Hohenzollernów

1871-1888 Wilhelm I król pruski* 1888 Fryderyk III* 1888-1918 Wilhelm II*

1255

Dodatek III

29. Europejskie uniwersytety - daty założenia (1088-1912)

Bolonia Paryż Oksford Salermo* Palencja Reggio Yicenza Cambridge* Salamanka

Padwa Neapol Vercelli Tuluzza Piacenza Yalladolid Sewilla Arezzo* Montpellier* Lizbona

Macerata Lerida Rzym Awinion Oriean Perugia Coimbra Treviso Cahors Angers

Grenoble Piza Praga Perpignan Huesca Siena" Pawia Kraków Wiedeń Orange Pecs

Erfurt

Heidelberg Kolonia Buda (Ofen) Ferrara Barcelona Wirzburg Turyn

Aix-en-Provence Lipsk

StAndrews Rostok Dole Louvain Poitiers Caen Bordeaux

Besancon 1691 Halle 1693 Wrocław 1702 Dijon 1722 Camerino 1727 Getynga 1733

Eriangen 1743 Moskwa 1755 Lubiana 1774 Zagrzeb* 1776 Palermo* 1779 Lwów 1784

Charków 1804 Kazań 1804 Lilie 1808 Lyon 1808 Rennes 1808 Berlin 1810 Christiania

(Oslo) 1811 Genua* 1812 Gandawa 1815 Ligę* 1815 Warszawa 1816 Bonn 1818 St

Petersburg 1819 Madryt 1822 Londyn 1826 Monachium* 1826 Zurych 1832 Dumam

1832 Bemo* 1834 Bruksela 1834 Kijów 1834 Ateny 1837 Messyna 1838 Munster* 1843

Queen's Belfast 1850 Marsylia 1854 Jassy 1860 Bukareszt 1864 Odessa 1865 Cluj 1872

Czerniowce 1875 Amsterdam 1877 Sztokholm 1877 Manchester 1880 Birmingham 1880

Fryburg 1889 Lozanna* 1891 Walia* 1893 Sztambuł 1900 Leeds* 1904 Liverpool* 1904

Sofia* 1904 Belgrad* 1905 Bristol 1909 Debreczyn* 1912

'Uniwersytet założony na bazie starszej instytucji (daty) w nawiasach wskazują powtórne założenie Główne źródło: L. Jllek (red.) Historical Compendium of European

UniyersUies, Genewa 1983.

1088	Catania	1434-1444	Ok. 1150	Barcelona	1450	1167	Glasgow				
	1451	1173	Valence	1452	Ok. 1178	Greifswald	1456	1188			
	Fryburg	1457	1204	Bazylea	1459	1209	Ingolstadt	1459 (1472)			
1218-1219	Nanieś	1460	1222	Bourges	1463	1224	Bratysława				
(Pressburg)	1465	1228	Genua*	1471	1229	Trewir	1452 (1473)	1248			
	Saragossa	1474	ok. 1237	Moguncja	1476	1254	Tybinga	1476	1255		
	Uppsala	1477	1289	Kopenhaga	1475 (1479)	1290	Palma	1483	XIII		
wiek	Aberdeen	1495	1300	Frankfurt n. Odrą	1498	1303	Alcala	1499	1303		
	Walencja	1500	1306	Wittenberga	1502	1308	Avila	1504	1308		
	Marburg	1527	1318	Grenada	1531	1332	Królewiec	1544	1337		
	Jena	1558	1339 (1542)	Genewa	1559 (1876)	1343	Ołomuniec				
	1570	1347	Lejda	1572	1350	Owiedo	1574 (1608)	1354	Heimstedt		
	1575	1357	Wilno	1578	1361	Altdorf	1578	1364 (1400)	Edynburg		
	1582	1365	Graz	1586	1365	Dublin	1592	1367	Cagliari	1596	1379
	Harderwijk	1600	1385	Giessen	1607	1388	Groningen	1614	1389		
	Rintein	1621	1391	Strasburg*	1621	1401 (1450)	Salzburg				
	1623	1402	Dorpat	1632	1404	Utrecht	1634	1409	Sassari		
	1634	1409	Peszt (Tymau)	Nagyszombat	1635	1411	Abo (Helsinki)				
	1640	1419	Bamberg	1648	1422	Dumam	1657 (1837)	1425			
	Kilonia	1665	1431	Lund	1666	1432	Innsbruck	1672	1441	Modena*	
			1683								

Dodatek III

30. Rozbiory Rusi Kijowskiej

Dodatek III

31. Historia pomiaru czasu: wykres ilustrujący tempo wzrostu dokładności odmierzenia czasu od skonstruowania pierwszego zegara mechanicznego ok. roku 1300.

Odchylenie w sekundach na dzień O. 000000I-i

0. 000001-

0. 00001 -

0. 0001 -

0. 001 -

0. 01

0. 1

drugi zegar . atomowy” oparty na izotopie oezu, skonstruowany w Narodowym Laboratorium Fizycznym (NPL)

pierwszy zegar . atomowy” oparty na izotopie cezu, skonstruowany w Narodowym Laboratorium Fizycznym (NPL)

zegar kwarcowy

zegar z wahadłem swobodnym (Shortt)

wahadło prawie swobodne, stałe ciśnienie (Riefler)

kompensacja wpływu ciśnienia atmosferycznego (Robinson)

kompensacja wpływu temperatury i zmniejszone tarcie (Harrison)

mechanizmy z kompensacją wpływu temperatury (Graham)

ulepszony mechanizm wychwytowy pierwszy zegar wahadłowy (Huygens)

10

100

1000

1300 1400 1500 1600 1700 1800 1900 2000 Daty

Według wykresu sporządzonego przez F. A. B. Warda, byłego pracownika Muzeum Nauki w Londynie. I 1258

zegary z balansem w postaci kolebnika

Dodatek III

32. Królestwo Aragonii i jego zamorskie posiadłości

Dodatek III

33. Posiadłości Plantagenetów (ok. 1170)

1260

Dodatek III

34. Drogi do Santiago de Compostela

Dodatek III

35. Księstwo Orańskie i Comtat Yenaissin

LANGWEDOCJA

LANGWEDOCJA-zaa-nektowana przez Francję w 1271 roku.

COMTAT DE VENASQUE (Venai-ssin) lenno Prowansji położone na równinie Yaucluse, wydzierżawione papieżowi w 1229 roku i w 1274 roku oddane w wieczyste użytkowanie. Do 1791 roku było częścią Państwa Kościelnego. Główne miasto: Venasque, później Carpentras.

Montdragon (do arcybiskupstwa Aries)

KSIĘSTWO I ARCYBISKUPSTWO ORAŃSKIE (1274-1713), enklawa Comtat Venaissin, było pierwotnie lennem Prowansji, które praktycznie uzyskało niezależność w roku 1274,

gdy otaczające je Venaissin zostało oddane papieżowi. Rządziły nim dynastie Baux (1173), Chalons-Ariay (1415) i Nassau. Prawa rodziny Orańskiej-Nassau, stadthouderów (namiestników) Holandii, zostały potwierdzone traktatem Cateau-Cambrésis, pogwałcone przez Ludwika XIV, który wkroczył do księstwa w 1673 roku, i zakończone traktatem w Utrechcie. Od 1731 roku terytorium Oranii jest w posiadaniu Francji, zaś tytuł nadal przysługuje następcom Wilhelma III.

PROWANSJA. HRABSTWO PROWANSJI, stolica Aix. Hrabstwo królestwa Aries i Świętego Cesarstwa Rzymskiego do aneksji przez Francję w 1481. Z rąk hrabiów Tuluzy przeszło w ręce hrabiów Barcelony i wreszcie do Andegawenów. Renę d'Anjou (1434-1480), „Dobry król Renę”, panował w Prowansji w okresie jej złotego wieku. 1501 utworzony parlament w Aix. 1529 edykt z Yillers-Cotterets narzuca język francuski jako obowiązujący. W skład pn. -zach. Prowansji nad Rodanem wchodziły trzy osobne jednostki administracyjne - Orania, YenaissiniAwinion.

1262

Dodatek III

36. a) Republika Wenecka: Terra Firma i b) Imperium Weneckie

Dodatek III

37. Litwa w średniowieczu i obecnie

1264

Dodatek III

38. Rozwój terytorialny Konfederacji Szwajcarskiej - Eidgenossenschaft (1291-1815), w uproszczeniu

Kanton	Data pełnego członkostwa w Konfederacji Szwajcarskiej	Poprzedni status
SCHWYZ' "	1291	wspólnota ludzi wolnych
UR' *	1291	gmina ludzi wolnych
UNTERWALDEN' "	1291	wolne gminy Obwalden i Nidwalden
LUZERN (LUCERNA) " "	1332	miasto w posiadaniu Habsburgów
ZURICH (ZURYCH) "	1351	wolne miasto cesarskie od 1191
ZUG" "	1352	miasto w posiadaniu Habsburgów
GLARUS* "	1352	ziemie klasztoru w Sackingen
BERN (BERNO) *	1353	wolne miasto cesarskie
FRIBOURG (FRYBURG) " "	1481	wolne miasto Sabaudii od 1178
SOLOTHURN" (SOLURA)	1481	wolne miasto cesarskie, sojusznik Szwajcarii od 1385
SCHAFFHAUSEN* (SZAFUZA)	1501	wolne miasto cesarskie, sojusznik Szwajcarii od 1454
BASEL' (BAZYLEA)	1501	miasto biskupie
APPENZELL' "	1513	protektorat szwajcarski od 1411, sojusznik od 1452
AARGAU' (ARGOWIA)	1803	terytorium zależne od 1415
TICINO' (TESSIN)	1803	terytorium zależne od 1440
THURGAU* (TURGOWIA)	1803	terytorium zależne od 1460
STGALLEN" "	1803	sprzymierzone księstwo opackie 1451-1454
NEUCHATEL	1815	hrabstwo sprzymierzone od 1406, w posiadaniu Hohenzollernów
VAUD* "	1815	terytorium zależne od 1536
GENEVE (GENEWA)	1815	księstwo biskupie, sprzymierzeniec Szwajcarii od 1536 (francuski departament Lemman 1803-1815)
VALAIS (WALLIS) " "	1815	biskupstwo Sionu, sprzymierzeniec 1416-1417 (francuski departament Simplon 1810-1815)
GRAUBUNDEN (GRYZONIA)	1815	Liga Domu Bożego (1367)
Oberbund -		

Liga Górska (1399) -, Liga 10 Jurysdykcji (1436) I sprzymierzone z Ligą
do Republiki Cisalpejskiej 1797 f Retycka od 149723 JURA 1978
sprzymierzone biskupstwo Bazylei 1579-1798, potem do Bema

_ w składzie Republiki Helweckiej 1798-1803 42 - Europa. . .

_ Członek Sonderbundu 1845-1847

1265

Dodatek III

39. Serbia i Bośnia w średniowieczu

Dodatek III

40. Rozwój terytorialny Imperium Osmańskiego w Europie (1355-1683)

1267

Dodatek III

41. Burgundia w XV wieku

1268

42. Europa środkowa. Związki dynastyczne

Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego

Czechy

Węgry

Polska

Dodatek III

Klucz

1269

Dodatek III

43. Dziedzictwo Jagiellonów do 1572 i Rzeczpospolita po 1572

1270

44. Wysokość czynszów w Paryżu (1420-1787)

Dodatek III

BUJBIZ Ajalias

1271

Dodatek III

45. Polska, Ruś, Moskwa i Rosja: książęta, królowie, carowie, imperatorowie

POLSKA Dynastia Piastów

IX wiek? Piast przed 965-992 Mieszko I 992-1025 Bolesław I Chrobry* 1025-1034

Mieszko II* 1034-1058 Kazimierz I Odnowiciel 1058-1079 Bolesław II Śmiały* 1079-1102

Władysław Herman 1102-1138 Bolesław III Krzywousty 1138-1146 Władysław II

Wygnaniec 1146-1177 Bolesław IV Kędzierzawy (mazowiecki) 1173-1177 Mieszko III

Stary 1177-1194 Kazimierz II Sprawiedliwy (sandomierski) 1194-1227 Leszek Biały

(sandomierski) 1228-1231 Władysław III Laskonogi (wielkopolski) 1232-1238 Henryk I

Brodaty (śląski) 1238-1241 Henryk II Pobożny 1241-1243 Konrad I Mazowiecki 1243-

1279 Bolesław V Wstydlivy 1279-1288 Leszek Czarny 1288-1290 Henryk IV (śląski)

1290-1291 Przemysł I Wielkopolski

1291-1305 Waclaw II (król czeski)

1305-1306 Waclaw III (król czeski)

1306-1333 Władysław I Łokietek*
 1333-1370 Kazimierz III Wielki*
 Dynastia Andegawenów
 1370-1382 Ludwik Węgierski (król Węgier) *
 1383-1386 Jadwiga* (1386-1399 współpanująca)
 Dynastia Jagiellonów
 1386-1434 Władysław Jagiełło*
 1434-1444 Władysław III Warneńczyk* (król Węgier)
 1444-1492 Kazimierz IV Jagiellończyk”
 1492-1501 Jan Olbracht*
 1501-1506 Aleksander*
 1506-1548 Zygmunt I Stary*
 1548-1572 Zygmunt August*
 Królowie elekcyjni
 1573-1574 Henryk Walezy”
 1576-1586 Stefan Batory”
 1587-1632 Zygmunt III Waza*
 1632-1648 Władysław IV Waza*
 1648-1668 Jan Kazimierz Waza*
 1669-1673 Michał Korybut Wiśniowiecki*
 1674-1696 Jan III Sobieski*
 1697-1704 August II Sas (Wettin) *
 1704-1709 Stanisław Leszczyński*
 1710-1733 August II Sas (Wettin) *
 1733-1763 August III Sas (Wettin) *
 1764-1795 Stanisław August Poniatowski*
 “ koronowany na króla “także król Polski
 RUŚ KIJOWSKA Dynastia Rurykowiczów
 ok. 862-879 Ruryk, książę Nowogrodu 882-912 Oleg, książę Kijowa
 912-945 Igor 945-969 Olga, św. 945-972 Światosław 972-978 Jaropek 978-1015
 Włodzimierz, św. 1019-1054 Jarosław Mądry
 1113-1125 Włodzimierz Monomach (z Rostowa) 1155-1157 Jurij Dotgoruki (z Rostowa)
 1157-1174 Andrzej Bogolubski (z Włodzimierza i Suzdała) 1178-1202 Igor (z Siewierza)
 1252-1263 Aleksander Newski (z Nowogrodu i Włodzimierza)
 1235-1265 Daniel Romanowicz (z Halicza) 1294-1303 Daniel Aleksandrowicz
 MOSKWA Rurykowicze, wielcy książęta Moskwy
 1325-1340 Iwan Kalita
 1359-1389 Dymitr Doński
 1389-1425 Wasyl
 1425-1462 Wasyl II
 1462-1505 Iwan III Wielki
 1505-1533 Wasyl III
 Carowie Moskwy i Wsiechrusi

1533-1584 Iwan IV Groźny
 1584-1598 Fiodor I
 1598-1605 Borys Godunow
 1605 Fiodor II
 1605-1606 Dymitr I Samozwaniec
 1606-1610 Wasyl Szujski
 1608-1610 Dymitr II Samozwaniec
 Dynastia Romanowów
 1613-1645 Michał Romanów
 1645-1676 Aleksy
 1676-1682 Fiodor III
 1682-1696 Iwan V
 1682-1725 Piotr I Wielki
 Imperatorowie Rosji
 od 1721 Piotr I Wielki
 1725-1727 Katarzyna I
 1727-1730 Piotr II
 1730-1740 Anna .
 1741-1762 Elżbieta
 1762 Piotr III
 1762-1796 Katarzyna II Wielka
 1796-1801 Paweł
 1801-1825 Aleksander I**
 1825-1855 Mikołaj I
 1855-1881 Aleksander II
 1881-1894 Aleksander III
 1894-1917 Mikołaj II (zm. 1918)
 Dodatek III

46. Wczesne nowożytne systemy polityczne

Dodatek III

47. Najważniejsze wojny prowadzone przez wybrane państwa europejskie

Główni przeciwnicy Ważniejsze bitwy Traktaty pokojowe
 Wojny włoskie 1494-1518
 Siedem wypraw francuskich: 1494-1498, 1499-1500, 1500-1501, 1502-1503, 1508-1510, 1511-1513, 1515-1518 kolejni królowie francuscy począwszy od Karola VIII do Franciszka I przeciwko kolejnym koalicjom od Ligi Weneckiej do przymierzy Państwa Kościelnego
 Fomovo 1495 Novara 1500 Garigliano 1503 Agnadello 1509 Rawenna 1512 Marignano 1515 GRENADA 1500 LYON 1504 NOYON 1516 FRYBURG 1516 LONDYN 1518
 Wojny Francji z Cesarstwem (1521-1559) Pięć wojen, początkowo kontynuacja wojen włoskich: 1521-1525, 1526-1529, 1536-1538, 1542-1544, 1555-1559
 Francja przeciwko Cesarstwu i kolejnym sprzymierzeńcom Cesarstwa
 Pawia 1525 Saccodi Roma 1527 Aversa 1528 Turyn 1537 MADRYT 1526 BARCELONA 1529 NICEA 1538 CRESPI 1544 ANDRES 1546 CHATEAU-CAMBRESIS 1559
 Niemieckie wojny religijne Cesarz przeciwko książętom

protestanckim i Lidze schmalkaldzkiej Miihiberg 1547 FRIEDWOLD
 PASAWA1551Francuskie wojny religijne 1562-1629Dziewięć wojen domowych
 zakończonych edyktem nantejskim, późniejsze dwa bunty hugenotów: 1562-1563, 1567-
 1568, 1568-1570, 1572-1573, 1574-1576, 1577, 1580, 1587-1589, 1589-15981622-
 1623, 1627-1629 Hugenoci przeciwko Lidze Katolickiej Dreux 1562 StDenis1567
 Jamac1568Coutraslvry1590 Oblężenie Paryża 1589-1593 AMBOISE1563
 LONGJUMEAU1568 STGERMA1N1570 LAROCHELLE1573 MONSIEUR1576
 BERGERAC1577 FLEK 1580 VERVINS1598 MONTPELLIER1622 ALAIS 1629Wojny
 hiszpańskie 1502-1659Wojna neapolitańska 1502-1503Afryka północna 1562-1563
 Hiszpania przeciwko Portugalii Hiszpania przeciwko FrancjiHiszpania przeciwko
 państwom (podział Nowego Świata) Terranova Garigliano Tunis TORDESILLAS
 1494
 Powstanie w Niderlandach 1566-1648
 Armada 1588
 Wojny basenu Morza Śródziemnego
 Wojna flandryjska 1598-1599 Valtellina 1622-1626 Wojna o sukcesję mantuańską
 Hiszpania przeciwko państwom barbarzyńskim
 Hiszpania przeciwko Zjednoczonym Prowincjom Hiszpania przeciwko Anglii Hiszpania i
 Cesarstwo przeciwko Imperium Osmańskiemu Hiszpania przeciwko Francji Hiszpania
 przeciwko Francji Hiszpania przeciwko Francji
 1627-1631
 [Hiszpania w wojnie trzydziestoletniej]
 Wojna francuska 1648-1659 Hiszpania przeciwko Francji
 Haarlem 1572 Antwerpia 1576
 Lepanto 1571 Amiens
 Pawia 1655 Valenciennes1656
 1609-1612 WESTFALSK11648
 MONZON 1626
 PIRENEJE 1659
 Wojna trzydziestoletnia 1618-1648
 okres czeski 1618-1623 okres duński 1624-1629
 [Edykt restytucyjny 1629] okres szwedzki 1630
 I 1774
 Cesarstwo, książęta katoliccy, Hiszpania przeciwko książętom protestanckim i ich
 sprzymierzeńcom (zwl. Danii, Szwecji i Francji)
 Biała Góra 1620 Lutter1626 Breitenfeid 1631 Liitzen 1633 Nordlingen 1634
 LUBEKA 1629 PRAGA 1635
 Rocroi 1643 WESTFALIA 1648Wojny angielskie
 Wojny szkockie Tudorów: Anglia przeciwko Szkocji sprzymie- Flodden
 1513 . WIECZNY POKÓJ-1469-1502, 1511-1543 rzonej z Francją
 SolwayMoss1542 1502 GREENWICH1543
 Guinegatte1513 LONDYN 1518Wojny francuskie: 1512-1518, Anglia
 przeciwko Francji ARDRES15441522-1525, 1544-1546,

TROYES 1564 1557-1564, 1627-1630 Zutphen 1587 Wojna hiszpańska 1564-1630
 Anglia przeciwko Hiszpanii Armada 1588 Kampania niderlandzka 1585-1587
 Wojny angielsko-irlandzkie: Ekspedycje Mountjoja, Essex 1598-1603, 1651-1654 i Cromwella Angielska wojna domowa
 Interwencja Szkotów 1644-1646, 1642-1646 1647-1651
 BREDA 1667 Trzy wojny angielsko-holenderskie: 1652-1654, 1664-1672-1674
 Prowincjom 1674 1667, Wojny o niepodległość
 1500- Dania przeciwko Szwecji i Norwegii 1523 SZCZECIN
 1570 Wojny duńskie: 1563-1570, Szwecja przeciwko Danii
 KNARED 1613 1611-1613, 1657-1660, KOPENHAGA 1660 1675-1679
 Szwecja przeciwko Moskwie Eslorua LUND 1679 Dwie wojny moskiewskie:
 STOLBOWO 1617 1560-1592, 1614-1617 Szwecja przeciwko polskim Wazom
 Kirchholm 1605 SZTUM 1629 Trzy wojny polskie: 1598-OLIWA 1660 1611, 1617-1629, 1655-1660 [Udział Szwecji w wojnie trzydziestoletniej 1630-1648]
 Wojny polskie Wojna mołdawska 1497-1499 Sześć wojen moskiewskich:
 Smoleńsk 1511 JAM ZAPOLSK 11582 1500-1513, 1561-1569, Polska-Litwa przeciwko Moskwie
 Inflanty DYWILIN 01619 1577-1582, 1610-1619, Psków 1582 ANDRUSZÓW 1667 1632-1634, 1654-1667
 Wojny szwedzkie: 1598-1611, 1617-1629, 1655-1660 Polscy Wazowie przeciwko
 Dwie wojny osmańskie: szwedzkim Wazom Cecora 1620 OLIWA 1660 1620-1621, 1671-1676
 Chocim 11621 Chocim I 1672 BUCZACZ 1674 ZURAWN 01676 Uwaga: serię kampanii inflanckich w latach 1561-1592, w których brały udział m. in. Polska, Szwecja, Dania i Moskwa można właściwie uznać za pierwszą wojnę północną.
 Wojny osmańskie
 Kampanie naddunajskie: 1481-1512
 Trzy wojny węgierskie: 1521-1547, 1551-1562, 1573-1581 Wojny basenu Morza Śródziemnego i wojny weneckie: 1569-1572, 1648-1669
 przeciwko Habsburgom
 przeciwko Wenecji i państwom katolickim
 Mohacz 1526
 Wiedeń 1529
 Rodos 1522
 oblężenie Malty 1565
 Lepanto 1571
 oblężenie Krety 1648-1669
 1775
 Dodatek III
 48. Powstanie i upadek państw europejskich (1493-1993)

Utrata suwerenności lub włączenie do innego organizmu państwowego państw istniejących w roku 1493

Anglia, królestwo 1707 Aragonia, królestwo 1516 Astrachań, chanat 1556 Burgundia, księstwo 1579 Czechy, królestwo 1526 Florencja, republika 1532 Genua, republika 1797 Gruzja, królestwo 1801 Imperium Osmańskie 1920 Inflanty 1561 Irlandia 1801 Kastylia, królestwo 1516 Kazań, chanat 1552 Krym, chanat 1783 Litwa, Wielkie Księstwo 1569 Mediolan, księstwo 1535 Mołdawia, księstwo 1859 Moskwa, Wielkie Księstwo 1721 Nawarra, królestwo 1516 Neapol, królestwo 1860 Państwo Kościelne 1870 Państwo Krzyżackie 1525 Polska, królestwo 1569 Portugalia, królestwo 1580 Szkocja, królestwo 1707 Święte Cesarstwo Rzymskie 1806 Unia kolmarska 1523 Wenecja, republika 1797 Węgry, królestwo 1526 Wołoskie, księstwo 1859 Złota Orda, chanat 1502

Daty powstania niepodległych państw istniejących w roku 1993

Albania, republika Andorra, księstwo Armenia, republika* Austria, republika Azerbejdżan, republika Belgia, królestwo Białoruś, republika*

1913

1278

1918 (1991)

1918 (1945)

1918 (1991)

1830

1918 (1991)

Bośnia, republika 1992 Bułgaria, królestwo 1878 Bułgaria, republika* 1946 (1989)

Chorwacja, republika 1941 (1992) Cypr, republika 1960 Czechy, republika* 1992 Dania,

królestwo 1523 Estonia, republika* 1918 (1991) Finlandia, republika 1917 Francja,

republika 1792 (1871) Gruzja, republika* 1918 (1991) Grecja, królestwo 1829 Grecja,

republika 1973 Hiszpania, królestwo 1516 (1976) Holandia, królestwo 1648 Islandia,

republika 1944 Irlandia, niepodległa 1922 Irlandia, republika 1949 Jugosławia, republika

federalna 1945 Liechtenstein, księstwo 1866 Litwa, republika* 1918 (1991) Luksemburg,

Wielkie Księstwo 1890 Łotwa, republika* 1918 (1991) Macedonia, republika 1992 Malta,

republika 1964 Mołdawia, republika 1991 Monaco, księstwo 1297 Niemcy, republika

federalna* 1949 (1990) Norwegia, królestwo 1905 Polska, republika* 1918 (1989)

Portugalia, królestwo 1640 Portugalia, republika 1910 Rumunia, królestwo 1877

Rumunia, republika* 1947 (1989) Rosja, republika* 1917 (1991) San Marino, republika

1631 Słowacja, republika* 1939 (1992) Słowenia, republika 1992 Szwajcaria,

konfederacja 1648 Szwecja, królestwo 1523 Turcja, republika 1923 Ukraina, republika*

1918 (1991) Watykan 1929 Węgry, regencja 1918 Węgry, republika* 1946 (1989) Włochy,

królestwo 1860 Włochy, republika 1946 Zjednoczone Królestwo 1707

“Państwa posiadające jedynie nominalną suwerenność w okresie dominacji sowieckiej.

Dodatek III

49. Włochy w okresie renesansu

-s'Dodatek III

50. Posiadłości Habsburgów w Europie po 1519

1278

Dodatek III

51. Rewolucja cenowa w XVI-wiecznej Hiszpanii

1. Obroty portu w Sewilli (1506-1600)

2. Import złota i srebra w Hiszpanii (1500-1600)

Liczba statków (Jednostka czasu = 5 lat) Wartość importu
w milionach pesos - 9UO

35

3. Ceny towarów konsumpcyjnych (1500-1600)

Wskaźnik cen towarów konsumpcyjnych (wartość wskaźnika w latach 1570-1580=100)

140

Suma wykresów 1, 213

Dodatek III

52. a) Odkrycia naukowe i b) wynalazki techniczne (1526-1951), wybór

a) Autor

Paracelsus Mikołaj Kopernik William Harvey Renę Descartes Gottfried Leibniz Isaac
Newton Albrecht von Haller Henry Cavendish Kari Scheele Samuel Hahnemann Edward
Jenner Etienne-Louis Malus Bernard Courtois Augustin-Jean Fresnell Jóns Jacob
Berzelius Hans Christian Oersted Georg Ohm Michael Faraday Justus von Liebig Robert
Brown

Friedlieb Ferdinan Runge Rudolf Albert von Kólliker Christian Doppler Robert Remak
William Perkin Charies Darwin Gustav Robert Kirchhoff Ignaz Semmelweis Gregor
Mendel Joseph baron Lister Dmitrij Mendelejew Emil Fischer Louis Pasteur Robert Koch
Heinrich Hertz Emil von Behring Hendrik Loreniz Wilhelm Róntgen Henri Becquerel
Joseph John Thompson Pierre i Maria Curie Max Pianek Theodor Boveri Albert Einstein
Heike Kameriingh Onnes Ernest Rutherford Kazimierz Funk Werner Heisenberg
Alexander Fleming Otto Hahn

Francis Harry Compton Crick i James Dewey Watson

| 1280

Miejscowość, rok

Bazylea, 1526 Frombork, 1543 Londyn, 1628 Amsterdam, 1644 Lipsk, 1666 Cambridge,
1666 Berno, 1757 Londyn, 1766 Uppsala, 1771 Lipsk, 1796 Londyn, 1796 Strasburg,
1808 Paryż, 1811 Francja, 1815 Sztokholm, 1818 Kopenhaga, 1819 Kolonia, 1827
Londyn, 1831 Giessen, 1831 Londyn, 1831 Berlin, 1833 Zurych, 1841 Praga, 1842
Berlin, 1852 Londyn, 1856 Londyn, 1859 Heidelberg, 1859 Budapeszt, 1861 Brno, 1865
Glasgow, 1867 St Petersburg, 1869 Monachium, 1875 Paryż, 1881 Berlin, 1882
Karisruhe, 1888 Beriin, 1892 Lejda, 1895 Wurzburg, 1895 Paryż, 1896 Cambridge, 1897
Paryż, 1898 Berlin, 1900 Wurzburg, 1904 Zurych, 1905 Lejda, 1911 Manchester, 1911
Kraków, 1911 Kopenhaga, 1925 Londyn, 1928 Beriin, 1938

Londyn, 1951

Odkrycie

teoria chorób

heliocentryzm

krążenie krwi

geometria analityczna
rachunek różniczkowy
prawo dążenia
neurologia
wodór
tlen
homeopatia
szczepienie ochronne
polaryzacja światła
jod
interferencja i dyfrakcja światła
ciężar atomu
elektromagnetyzm
opór elektryczny
indukcja elektromagnetyczna
analiza elementarna
jądro komórkowe
anilina
plemniki
akustyka
podział komórek
barwnik anilinowy
teoria ewolucji
analiza spektralna
aseptyka
genetyka
antyseptyka
układ okresowy pierwiastków
biochemia (hydrazyny)
bakteriologia
prątek gruźlicy
fale elektromagnetyczne
surowica przeciwbtonicza
teoria elektronowa
promienie X
promieniowanie uranu
elektron
radioaktywność
teoria kwantowa
chromosomy
teoria względności
nadprzewodnictwo
budowa atomu

witaminy
mechanika kwantowa
penicylina (antybiotyki)
rozszczerzenie jądra atomowego
struktura DNA

Dodatek III

b) Autor

Jan Lipperhey

Zacharias Janssen

Evangelista Torricelli

Thomas Savery

Daniel Gabriel Fahrenheit

Jethro Tuli

James Watt

Samuel Crompton

Joseph i Jacques Montgolfier

Claude i Ignace Chappe

Alessandro Volta

Joseph-Marie Jacquard

René Lenec

Charles Macintosh

George Stephenson

Thomas Telford

Nicephore Niepce

Benoit Fourneyron

Charles Babbage

Wilhelm Bauer

Jean-Bernard Leon Foucault

Henri Giffard

Henry Bessemer

Johann Reis

Alfred Nobel

Werner von Siemens

Nikolaus Otto

Emil Berliner

Carl von Linde

Werner von Siemens

Hiram Stevens Maxim

Gottlieb Daimler

Gottlieb Daimler i Carl Friedrich

Benz

Reinhard i Max Mannesmann Hannibal Goodwin Clement Ader Wilhelm Maybach August
i Louis Lumiere Rudolf Kari Diesel Yaldemar Poulsen Ferdinand von Zeppelin Guglielmo

Marconi Konstantin Ciołkowski Louis Breguet i Richet Armia Brytyjska (Ernest Duniop Swintorn) John Logie Baird Hans Geiger Frank Whittie

Ministerstwo Przestrzeni Powietrznej Wilkes i Renwick Ministerstwo Energii

Miejscowość, rok

Middleburg, 1608

Amsterdam, 1604

Rzym, 1643

Anglia, 1698

Amsterdam, 1714

Hungerford, 1731

Birmingham, 1769

Bolton, 1779

Annonay, 1783

Paryż, 1791

Bolonia, 1800

Lyon, 1804

Paryż, 1816

Glasgow, 1819

Stockton, 1825

Cieśnina Menai, 1825

Chalon-sur-Saône, 1826

Paryż, 1827

Cambridge, 1834

Kilonia, 1850

Paryż, 1852

Paryż, 1852

StPancras, 1857

Friedrichsdorf, 1861

Sztokholm, 1867

Beriin, 1867

Kolonia, 1876

Niemcy, 1877

Monachium, 1877

Beriin, 1879

Londyn, 1883

Connstatt, 1884

Mannheim, 1885 Dusseldorf, 1885 Londyn, 1887 Francja, 1890 Connstatt, 1892 Lyon, 1895 Beriin, 1895 Kopenhaga, 1898 Beriin, 1900 Londyn, 1901 Moskwa, 1903 Francja, 1907

Wynalazek

teleskop

mikroskop

barometr rtęciowy

pompa parowa
termometr rtęciowy
maszyny rolnicze
maszyna parowa
przędzarka mechaniczna
balon na gorące powietrze
telegraf optyczny
ogniwo galwaniczne
zautomatyzowane maszyny
stetoskop
tkanina nieprzemakalna
kolej pasażerska
most wiszący
fotografia
turbina wodna
kalkulator mechaniczny
łódź podwodna
żyroskop
prototyp sterowca
udoskonalenie wytopu stali
telefon
dynamit
prądnicą elektryczną
silnik spalinowy
mikrofon
chłodziarka sprężarkowa
lokomotywa o napędzie elektrycznym
karabin maszynowy
spalinowy silnik samochodowy
samochód
rury bez szwów
film fotograficzny
samolot
gaźnik
kinematograf
silnik o zapłonie samoczynnym
zapis dźwięku na nośniku magnetycznym
sterowiec
nadajnik radiowy
napęd rakietowy
śmigłowiec
Cambrai, 1915 czołg Londyn, 1925 telewizja
Kilonia, 1928 licznik promieniowania radioaktywnego Cranwell, 1937 silnik odrzutowy

Dover, 1940 radar Manchester, 1946 komputer (EDSAC) Calder Hali, 1956 elektrownia atomowa Źrócfa: Różne. Nb. . Historyczne wynalazki” to wynalazek historii.

1281

Dodatek III

53. Autorzy

1559

1624 1633 1645

1700 1703 1734 1738 1752 1755 1759 1763 1766 1783 1789

1791

1792 1806 1819 1827 1834

1836 1836 1841 1864

1894 1911 1914 1922 1937 1939 1948 1952

dzieła na indeksie papieskim (1559-1952), wybór

Abelard

Boccaccio

Kalwin

Dante

Erazm z Rotterdamu

Luter

Kartezjusz

SirThomasBrowne

Montaigne

Locke

La Fontaine

Swift

Swedenborg

Wolter

Richardson

Diderot

Rousseau

Rousseau

Gibbon

Pascal

de Sade

Paine

Rousseau

Sterne

Kant

Casanova

Hugo

Heine Dumas Balzac Flaubert

Zola

d'Annunzio

Maeterlinck

France

Darwin

Stendhal

Kartezjusz

Gide

wszystkie dzieła Dekameron Opera omnia De monarchia wszystkie dzieła Biblia w języku niemieckim wybrane dzieła Re/fg/o Medici Próby

Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego Contes nouvelles Tale of a Tub Principia

Powiastrki filozoficzne Pamela Encyklopedia Emil

Umowa społeczna

Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego Prowincjami Justine. . .

La nouvelle Justine. . . The Rights of Mań Nowa Heloiza Podróż sentymentalna Krytyka czystego rozumu Pamiętniki

Katedra Mani Panny w Paryżu Nędznicy

Niemcy. Obrazy z podróży wszystkie powieści wszystkie dzieła Pani Bovary Salammbó

wszystkie dzieła wybrane dzieła wszystkie dzieła wszystkie dzieła O powstawaniu

gatunków wszystkie dzieła

Medytacje o pierwszej filozofii wszystkie dzieła

Źródło: N. Parsons, The Book of Uterary Lists, Londyn 1985, 207-213, za A. L. Haight, Banned Books, 1955.

1787

Dodatek III

54. Powstanie w Niderlandach (1566-1648)

Dodatek III

55. Księstwa pruskie (1525-1871)

Dodatek III

56. Ekspansja Rosji w Europie (1552-1815)

Dodatek III

57. Kanon repertuarowy dzieł operowych (1609-1969) (w nawiasie rok premiery)

C. Montewerdi Orfeusz (1607), Koronacja Poppei (1642)

J. -B. Lully Psyche (1678), Alcesla (1674), Roland (1685)

A. Scarlatti PirroeDemetrio (1694)

J. F. Haendel Agrypina (1709), Rinaldo (1709), Juliusz Cezar (1724), Rodelinda (1725), Oriando (1732), Alcina (1735), Be-

renika (1737), Kserkses (1737), Semele (1744) H. Purcell DydonaiEneasz (1696)

J. -P. Rameau Hippolyte etAricie (1733), Les Indes galantes (1735), Kastor i Polluks

(1737) G. B. Pergolesi Służąca panią (1733)

C. W. Gluck Orfeusz i Eurydyka (1762), Alcesta (1776), Ifigenia wAulidzie (1774) W. A.

Mozart Idomeneo (1781), Urowadzenie z seraju (1782), Wesele Figara (1786), Don

Giovanni (1787), Cosi fan tutte

(1790), Czarodziejski flet (1791), LaskawośćTytusa (1791) D. Cimarosa Potajemne

małżeństwo (1792) L. Cherubini Medea (1797) L. van Beethoven Fidelio (1814) G.

Rossini Włoszka w Algierze (1813), Cyrulik sewilski (1816), Kopciuszek (1817), Sroka złodziejka (1817), Semiramida (1823), Hrabia Ory (1828), Wilhelm Tell (1829) C. -M. von Weber Wolny strzelec (1821), Oberon (1826) V. Bellini Lunatyczka (1831), Norma (1831), Purytanie (1835) G. Donizetti Napój miłosny (1832), Łucja z Lammermoor (1835), Don Pasquale (1843) G. Meyerbeer Robert Diabeł (1831), Hugonoci (1836), Afrykanka (1865) M. Glinka Iwan Susanin (1836), Rusłan i Ludmiła (1842) G. Verdi Nabucco (1842), Lombardczycy (1843), Makbet (1847), Rigoletto (1851), Trubadur (1853), Trayiata (1853), Simon Bocanegra (1857), Bal maskowy (1859), Moc przeznaczenia (1862), Don Carlos (1867), Aida (1871), Otello (1887), Falstaff (1893) R. Wagner Latający Holender (1843), Tannhauser (1845), Lohengrin (1850), Tristan i Izolda (1865), Pierścień Nibelungów: Złoto Renu (1869), Walkirie (1870), Zygryf (1876), Zmierzch bogów (1876); Śpiewacy norymberscy (1868), Parsifal (1882) H. Berioz Trojanie (1863), Beatrycze i Benedykt (1862) J. Offenbach Orfeusz w piekle (1858), Życie paryskie (1866), Opowieści Hoffmanna (1881) C. Gounod Faust (1859), Mireille (1864), Romeo i Julia (1867) G. Bizet Poławiacze pereł (1863), Carmen (1875) A. Thomas Mignon (1866) N. Rimski-Korsakow Iwan Groźny (1873), Śnieżyczka (1882), Złoty kogucik (1909) M. P. Musorgski Borys Godunow (1874), Chowańszczyzna (1886) J. StraussJr. Zemsta nietoperza (1874), Baron cygański (1885) E. Chabrier L'etoile (1877) C. Saint-Saens Samson i Dalila (1877) P. I. Czajkowski Eugeniusz Oniegin (1879), Dama pikowa (1890), Jolanta (1891) LDelibes Lakme (1883) J. Massenet Manon (1884), Werter (1892), Thais (1894) B. Smetana Sprzedana narzeczona (1866) P. Mascagni Rycerskość wieśniacza (1890) A-Borodin Książę Igor (1890) R. Leoncavallo Pajace (1892) G. Puccini Cyganeria (1896), Tosca (1900), Madame Butterfly (1904), Turandot (1926) G. Charpentier Louise (1900) F. Ciiea Adriana Lecouvreur (1902) C. Debussy Peleas i Melizanda (1902) L. Janażek Jenufa (1906), Przygody Lisa Chytrusa (1924), Kalia Kabanowa (1921) R. Strauss Salome (1905), Elektra (1909), Kawaler srebrnej róży (1911), Ariadna (1912), Intermezzo (1924), Arabella (1933), Capriccio (1942) B. Bartok Zamek Sinobrodego (1911) M. deFalla Krótkie życie (1913) M. Ravel Godzina hiszpańska (1907), Dziecko i czary (1926) S. Prokofiew Miłość do trzech pomarańczy (1921), Wojna i pokój (1945) A. Berg Wozzeck (1920) P. Hindemith Cardillac (1926), Harmonia świata (1957) I. Strawiński Król Edyp (1927), Żywoć rozpustnika (1951) A. Schoenberg Mojżesz i Aaron (1932) D. Szostakowicz Lady Makbet z mceńskiego powiatu (1934) F. Poulenc Les Mamelles de Tiresias (1947), Dialogi karmelitanek (1957) B. Britten Peter Grimes (1945), Billy Budd (1951), Tum ofthe Screw (1954), Sen nocy letniej (1960), Śmierć Wenecji (1973) W. Walton Troilus i Kresyda (1954) M. Tippett Tnę Midsummer Marriage (1955), Król Priam (1961) K. Penderecki Diabły z Loudun (1969)

Dodatek III

58. Kolonizacja Irlandii (XVII wiek)

17R7

Dodatek III

59. Niemcy w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648)

1788

60. G

Dodatek III

61. Wojny europejskie (1648-1789), wybór

Główni przeciwnicy Główne bitwy Traktaty pokojowe Pierwsza (lub druga) wojna północna 1655-1660 Szwecja, Brandenburgia (1656-1657), Siedmiogród przeciwko Rzeczypospolitej, Rosji, Danii, Tatarom, Cesarstwu, Brandenburgii (1657-1660)

Warszawa 1655 oblężenie Częstochowy 1655 Warka 1656 ROSKILDE 1658 KOPENHAGA 1660 OLIWA 1660 KARDIS 1661 Druga wojna holenderska 1664-1667

Anglia przeciwko Zjednoczonym Prowincjom, Francji Lowestoft 1665 Tę Downy 1666 North Foreland 1666 BREDA 1667 Wojna dewocyjna 1667-1668

Francja, Portugalia przeciwko Hiszpanii Charieroi 1667 Lilie 1667 AIX-LA-CHAPELLE 1668 Trzecia wojna holenderska 1672-1679 Francja, Anglia (1672-1674), Szwecja (1675-1679) przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Hiszpanii, Brandenburgii, Danii Senef 1674 Fehrbellin 1675 Stromboli 1676 NIJMEGEN 1679 FONTAINEBLEAU 1679 Wojna Ligi Augsburskiej 1689-1697 Francja, Sabaudia (1696-1697), Jakub II przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Hiszpanii, Sabaudii (do 1695), Brandenburgii, Bawarii Fleurus 1690 Beachy Head 1690 La Hougue 1692

RYSWIJK 1697 Wojna o sukcesję hiszpańską 1701-1713 Francja, Hiszpania, Bawaria przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Anglii, Sabaudii, Prusom, Portugalii Blenheim 1704 Ramillies 1706 Oudenarde 1708 Malplaquet 1709

UTRECHT 1713 RASTADT 1714 Trzecia albo "wielka wojna północna" 1700-1721 Szwecja, Polska (1705-1709), Turcja (1710-1711) przeciwko Rosji, Prusom (1715-1720), Danii (1700, 1709-1720), Saksonii (1700-1706, 1709-1720), Hanowerowi (1715-1720) Narwa 1700 Kliszewo 1702 Połtawa 1709 Stralsund 1715 SZTOKHOLM 1720

NYSTADT 1721 Wojna o sukcesję polską 1733-1735 Saksonia, Austria, Rosja przeciwko Francji, Hiszpanii, Sardynii, Prusom, Bawarii TURYN 1733 WIEDEN

1735 Wojna o sukcesję austriacką 1740-1748 Austria, Anglia, Holandia, Hanower, Saksonia, Sardynia przeciwko Bawarii, Prusom, Francji, Hiszpanii, Jakubowi III

Dettingen 1743 Fontenoy 1745 Dobromierz 1745 NYPHENBURG 1741 WROCLAW 1741 BERLIN 1742 WORMACJA 1743 WARSZAWA 1745 AKWIZGRAN

1748 Wojna siedmioletnia 1756-1763 Saksonia, Austria, Francja, Szwecja, Rosja (do 1762) przeciwko Prusom, Anglii, Hanowerowi Grossjagersdorf 1757 Rossbach 1757 Sarbinos 1758 Minden 1759 WESTMINSTER 1756 SZTOKHOLM 1757

1290

Dodatek III

Główni	Główne	Traktaty	przeciwnicy	bitwy	pokojowe
Kunowice 1759		PARYŻ 1763	Legnica 1760	HUBERTSBURG	Torgau 1760
1763	Amerykańska	Anglia przeciwko USA,	Francji, Hiszpanii	Bunker ?	111775
wojna o niepod		i "zbrojnej neutralności"	Saratoga 1777	ległość	

1774- Flamborough 1783 1779 Przyłodek św. Wincentego
 1780 Yorktown 1781 Minorka 1782 WERSAL 1783 Wojna o
 suk Austria przeciwko Prusom, Francji (tzw. cesję bawarską "wojna
 ziemniaczana") 1778-1779 CIESZYN 1779 Wojny osmańskie
 w Europie wojna o Podole 1671-1676 przeciwko Rzeczypospolitej BUCZACZ
 1672 ŻURAWN016761761-1812 kampania wiedeńska 1683 przeciwko Cesar
 oblężenie Wied stwu, Polsce nia wojna Świętej Ligi 1684-
 1699 przeciwko Buda 1686 Cesarstwu, Polsce, Wenecji i Rosji od 1689
 Belgrad 1688 Azow 1696 KARLOWICE 1699 kampania
 mołdawska 1710-1711 przeciw nad Prutem 1711 ko Rosji
 wojna serbska 1714-1718 przeciwko Wene Petrovaradin POŻAREVAC 1718
 cji, Austrii 1716 Belgrad 1717 wojna austriacko-turecka
 1736-1739 prze Azow 1736 ciwko Austrii, Rosji Belgrad BELGRAD
 1739 wojna rosyjsko-turecka 1768-1774 Akerman 1769 KUCZUK-KAINAR-
 Czeszme 1770 DŹI 1774 wojna krymska 1778-1784 przeciwko Ro
 sji, Austrii (od 1781) wojna rosyjsko-turecka 1787-1792
 wojna austriacko-turecka 1788-1791 Oczaków 1788 Belgrad 1789 JASSY
 1792 SYSTOWA 1791 wojna rosyjsko-turecka 1806-1812 BUKARESZT
 1812 Wojny okresu rozbiorów Pol wojna konfederacji barskiej 1768-1772, konfederaci
 polscy przeciwko Rosji, Prusom, oblężenie Częstochowy 1771-1772 PIERWSZY
 TRAKTAT ROZBIOROWSKI 1768-1795 Austrii itiv A 770 WY 1772 druga wojna
 rozbiorowa 1792-1793, Polska przeciwko Rosji, Prusom i konfederacji tar- Zieleńce
 1792 Dubienka 1792 DRUGI TRAKTAT ROZBIOROWY gowickiej 1793
 powstanie narodowe 1794-1795 (T. Kościuszko) przeciwko Rosji, Prusom, Austrii
 Raclawice 1794 Maciejowice 1794 TRZECI TRAKTAT ROZBIOROWY
 1795

1291

Dodatek III

62. Sprawa wschodnia: upadek Imperium Osmańskiego (1683-1920)

1292

63. T

Dodatek III

64. Tablice chronologiczne Francuskiej Ery Rewolucyjnej (1789-1815)

Wydarzenia we Francji, 1789-1815

1790 12 lipca

cywilna konstytucja kleru

1791 20 czerwca ucieczka do Varennes i aresztowanie króla ____ 3 września

konstytucja, monarchia konstytucyjna

1792 20 kwietnia 10 sierpnia 20 września

wypowiedzenie wojny Austrii

szturm na Tuileries

Konwencja Narodowa: ogłoszenie republiki, zniesie-
 nie monarchii, dominacja żyrodystów

1793 21 stycznia egzekucja Ludwika XVI
2 czerwca upadek żyrondystów, władzę przejmuje "rząd rewolucyjny"
lipiec Komitet Ocalenia Publicznego, początek terroru, konstytucja jakobińska I roku,
wojna przeciwko powstańcom w Wandei
1794 27/28 lipca upadek Robespierre'a (9 Thermidora), reakcja thermi-
doriańska ___wrzesień___zniesienie trybunatu rewolucyjnego
1795 5 marca 17 sierpnia
pokój w Bazylei Konstytucja III roku, powołanie Dyrektoriatu
1796/1797
kampania w północnych Włoszech
1797 4 września październik
zamach stanu 18 Fructidora, Bonaparte aneksja Belgii, Republika Cisalpińska
1798/1799
kampania egipska
1799 początek wojny drugiej koalicji, zamach stanu 18 Bru-9 listopada maire'a,
rozwiązanie Dyrektoriatu, Konstytucja roku VIII Bonapartego, stworzenie konsulatu,
Napoleon wybrany pierwszym konsulem
1801 konkordat ze Stolicą Apostolską Olutego pokój w Lunsville
1802 27 marca pokój w Amiens
2 sierpnia Konstytucja roku X, Bonaparte dożywotnim konsulem, aneksja Piemontu
1803
Armee de l'Angleterre zakłada obóz w Boulogne
1804 21 marca 2 grudnia
1294
ogłoszenie Kodeksu Napoleona Konstytucja roku XII, utworzenie cesarstwa francuskiego
Wojny 1792-1815
1789 5 maja zebranie Stanów Generalnych
20 czerwca Sala Gry w Piłkę: przysięga Zgromadzenia Narodowego
14 lipca zdobycie Bastylii
4/5 sierpnia obalenie porządku feudalnego
27 sierpnia deklaracja praw człowieka
1792-1797 Wojna pierwszej koalicji
członkowie: - od 1792: Austria, Prusy (do marca 1795)
-od 1793: Wlk. Brytania, Niderlandy
(do 1795), Hiszpania (do czerwca
1795), Portugalia, Neapol, Sardynia,
Państwo Kościelne (do 1796)
Główne bitwy
Valmy (20 września 1792)
Neerwinden (18 marca 1793)
Lodi (10 maja 1796)
Traktaty
Bazylea (5 marca 1795);

Campo Formio (17 października 1797)
1799-1802 Wojna drugiej koalicji
członkowie: Wlk. Brytania, Austria (do 9 lutego 1801), Rosja (do 22 października 1799), Turcja, Neapol, Portugalia (do czerwca 1801)
Główne bitwy
pod piramidami (21 lipca 1798), Abu-kir (nad Nilem) (1 sierpnia 1798), Marengo (14 czerwca 1800), Hohenlinden (3 grudnia 1800)
Traktaty
Lunówille (9 lutego 1801)
Amiens (27 marca 1802) _____
1805 Wojna trzeciej koalicji
członkowie: Wlk. Brytania, Austria, Rosja, Prusy, Neapol, Szwecja
Główne bitwy
Ulm (20 października 1805)
Trafalgar (21 października 1805)
Austerlitz (2 grudnia 1805)
Traktaty
Schönbrunn (12 grudnia 1805)
Preszburg (26 grudnia 1805)
Dodatek III
1805 sierpień- Napoleon królem Włoch -grudzień Wojna trzeciej koalicji
1806 Józef Bonaparte królem Neapolu, Związek Reński, wrzesień upadek Cesarstwa Niemieckiego listopad wojna koalicji
ogłoszenie blokady kontynentalnej 21 listopada dekret berliński: blokada kontynentalna
1807 Hieronim Bonaparte królem Westfalii lipiec utworzenie Księstwa Warszawskiego
Traktat w Tylży: pokój z Prusami i Rosją, okupacja Portugalii
1808 maj
27 września do 14 października
rozmowy w Bayonne: reorganizacja Hiszpanii kongres w Erfurcie
1808/1809
kampania hiszpańska
1806-1807 Wojna czwartej koalicji
członkowie: Wlk. Brytania, Prusy, Rosja, Saksonia
Główne bitwy
Jena i Auerstedt (14 października 1806)
Iława (8 lutego 1807), Friedland (Fryd-ląd) (14 czerwca 1807) Traktaty
Poznań (grudzień 1806) Tylża (7-9 lipca 1807)
1808-1815 Wojna na pół-wyspie

1809

kwiecień 14 października

utworzenie Prowincji Iliryskich aneksja Rzymu i Państwa Kościelnego początek wojny piątej koalicji pokój w Schönbrunn

1810

aneksja Holandii i północnych Niemiec, Bernadotte następcą tronu

Szwecji _____

1812 24 czerwca kampania rosyjska: polska wojna Napoleona, klęska do grudnia

Wielkiej Armii w Rosji _____

1813

kampania niemiecka: początek "wojny wyzwolęczej"

1814 31 marca kapitulacja Paryża

6 kwietnia pierwsza abdykacja Napoleona, zasłanie na Elbę 24 kwietnia restauracja

Ludwika XVIII 30 maja traktat paryski: przywrócone granice z roku 1792 4 czerwca

dekret królewski przywraca monarchię konstytucyjną wrzesień zbiera się Kongres

Wiedeński

1815

6/7 marca maj do

czerwca 9 czerwca

22 czerwca 20 listopada

Napoleon ląduje w Cannes, początek stu dni kampania belgijska

druga abdykacja Napoleona, zesłanie na Wyspę

św. Heleny

akt końcowy Kongresu Wiedeńskiego

traktat paryski II: okupacja, odszkodowania

1809 Wojna piątej koalicji

członkowie: Wlk. Brytania, Austria

Główne bitwy

Aspern (22 maja 1809)

Wagram (5 lipca 1809)

Traktaty

Schönbrunn (14 października 1809)

1812 Wojna rosyjska

Główne bitwy

Smoleńsk (18 sierpnia 1812), Borodino (7 września 1812), przeprawa przez Berezynę

(26-28 listopada 1812)

1813-1815 Wojna szóstej koalicji

członkowie: Rosja, Prusy (od marca 1813), Wlk. Brytania (od czerwca 1813), Austria (od

sierpnia 1813), Szwecja, Hiszpania, Portugalia Główne bitwy

Lipsk (16-19 października 1813) Tolentino (3 maja 1815), Ligny (15 czerwca 1815),

Watenoo (18 czerwca 1815) Traktaty

Paryż I (30 maja 1814), Wiedeń (9 czerwca 1815), Paryż II (20 listopada 1815)

1295

Dodatek III

65. Francuski kalendarz rewolucyjny, lata 1-VII (1792-1800)

Kalendarz gregoriański i francuski kalendarz rewolucyjny (1792-1794, I - III)

Eragregoriańska 17 Lut 92 Mar Kwi Czer Lip , Się , Wre

Proklamowa 1792 (przes piefwszej de Rok 1, Frań^Pa^ nie Republik itonn

Jesienne kady, 1 Vend< dade1List , 22 września e) = primidi lemiaire, LSL--J

' V6ndemiaire' Brumaire I Frimaire I Niv6se

1793 Lut Mar Kwi iCzer Pić Lip Się Wrz arwszy

roPaż k Republiki List , Gr^^_nmiu^ ^mOw^ Gtnninal ^terfal'

Tralrlal^lessldor'T1wmlldorTriicador 'V 'BDrugi rok ReKllmdarzarrepubllaiWdf

261teto[>Źd@1793=Frtm@lr^^1? publikirrowdzony n, rok M N

1794

&

Lut Mar Kwi

Czer Lip Się Wrz , Paż , List , Gr

'p 'v e F P

1 Stycznia 17M . duodl drogiej d@kady. 12 Nlv6M. rok II

'V 'B 'F Trzeci rok Republiki

B Styczeń 1794 / Nivóse - Pluvóse II

1794

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 1

23

Nivóse

Pluvóse II

C Miesiące kalendarza rewolucyjnego

1. Vendemiaire

2. Brumaire

3. Frimaire

4. Nivóse

5. Pluvóse

6. Ventóse

7. Germinal

8. Floreal

9. Prainal

10. Messidor

11. Thermidor (Fervidor)

12. Fructidor

Źródła: H. Morse Stephens, Revolutionary Europe 1789-1815, Londyn 1936, s. 374-375;

J. J. Bond, A Handy-book of Rules and Tables, Londyn 1869, s. 102-112.

Dodatek III

D Era republikańska, lata I-VIII

Mar Kwi , Maj rze Się iPaz, . Lis, Gru i
rł r :

S		L		M				M'		jC2i	iL--!	I8--J
	W			L		G	Plu		Ve	n	Ge	r
	Flo		Pr		Me	s	Th	e	Fn	J	'v IB	
	F											
®J		L				r\		m		1""^"		ł,
		fl^^		ł1Ż		[T		ł.		m]		
	Ua		/; <>		CIA		Dr				Th	
	CH		\1		D		C	u				
					/'_H		nŻ.					
									Dli	UA-	w	CIA
	Di-						CH		If		ft**^	
	C										D	
I8t		iL--i	M		K				L		S	
	, vi/i	P			Dli		VA		/; **		Cln	
	DŻ	UŻ				CH	i 1V		D			

Wydarzenie

Kalendarz rewolucyjny

Kalendarz gregoriański

g Proklamowanie Republiki

Q Egzekucja Ludwika XVI

R Upadek Robespierre'a

M Konstytucja roku III

g Powstanie Vendemiaire'a

M Rewolta Fructidora

M Zamach stanu Bonapartego

1 Vendemiaire I

2 Pluvóse I 9 Thermidor II 14 Germinal III 13 Vendemiaire IV 18 Fructidor V 30 Prainal VII

22 września 1792 21 stycznia 1793 27 lipca 1794 3 kwietnia 1795 5 października 1795 4 września 1797 18 czerwca 1799

43 - Biona

Dodatek III

66. Krym. Rosyjska kolonizacja wybrzeży Morza Czarnego

Dodatek III

67. Francja w okresie Cesarstwa (1812)

Cesarstwo Francuskie (1812) 1 -:- Sprzymierzeńcy Francji Q Państwa podkon. ro, aFrancj, B rod^oS"0"3"6"1

Elba przyznana Napoleonowi (1814)

Departamenty utracone w latach 1814-1815

1. Bouches de l'Etbe (Hamburg)

2. Bouches du Weser (Brema)

3. Ems Oriental
 4. Ems Supérieur (Osnabruck)
 5. Ems Occidental
 6. Frise
 7. Bouches de l'Yssel
 8. Lippe
 9. Yssel Superieure
 10. Zuyderzee (Amsterdam)
 11. Bouches du Rhin
 12. Bouches de la Meuse
 13. Roer (Akwizgran)
 14. Rhin-et-Moselle (Koblencja)
 15. Mont-Tonnerre (Moguncja)
 16. Bouches de l'Escaut
 17. Meuse-inferieure (Maastricht)
 18. Ourthe (Liege)
 19. Deux-Nethes (Antwerpia)
 20. Dyle (Bruksela)
 21. Sambre-et-Meuse (Namur)
 22. Forets (Luksemburg)
 23. Sarre (Trewir)
 24. Escaut (Gandawa)
 25. Jemappes (Mons)
 26. Lys (Brugia)
 27. Leman (Genewa)
 28. Simplon
 29. Montbianc (Chambery)
 30. Doire (Aosta)
 31. Sesia (Vercelli)
 32. Po (Turyn)
 33. Sture (Coni)
 34. Alpes Maritimes
 35. Marengo
 36. Montenotte
 37. Genes (Genua)
 38. Taro (Farma)
 39. Apennins (La Spezia)
 40. Mediterranee
 41. Arno (Florencja)
 42. Ombrone (Slena)
 43. Trasimene (Spoleto)
 44. libię (Rzym)
- PI Prowincje Iliryjskle

Dodatek III

68. Grillenstein: pokolenia rodziny chłopskiej w Austrii (1810-1842)

0^-C^CO^-lOtOh-OOIOl-CNCO^-lOCDI^COOIOf-i T-^-T-^-i-+-

C^CMCMCMCNJCSlCMCSlMCMOOCO CO CO 00 CO OOOOOOOOCOOOOOOO

CO CO CO 00 CO CO CO CO CO CO '

' co co co co '3C 3E '

i0i-CMCO^rirttOl'--! l CO CO CO CO CO CO CO CO '

69. Modernizacja: procesy składowe

(Rewolucja przemysłowa)

1. Naukowe podstawy i mechanizacja rolnictwa
2. Mobilność siły roboczej: ogradzanie, wyzwolenie chłopów pańszczyźnianych
3. Nowe źródła energii: węgiel, para, gaz, ropa naftowa, elektryczność
4. Maszyny napędzane energią
5. Przemysł ciężki: górnictwo i hutnictwo
6. Fabryki i miasta przyfabryczne
7. Rozwój transportu: kanały, drogi, koleje, samoloty
8. Łączność: poczta, telegraf, telefon, radio
9. Inwestycje kapitałowe: spółki akcyjne, trusty, kartele
10. Rozwój rynków wewnętrznych: nowe gałęzie przemysłu, handel wewnętrzny
11. Handel zagraniczny: import i eksport
12. Polityka rządowa
13. Demografia. Gwałtowny przyrost liczby ludności i jego konsekwencje
14. Gospodarka pieniężna: płace, ceny, podatki, pieniądz papierowy
15. Marketing: reklama, sklepy, planowanie sprzedaży
16. Nauka i technika: programy badawczo-rozwojowe
17. Usługi finansowe: kredyty, kasy oszczędności, ubezpieczenia
18. Standardyzacja miar, wag i walut
19. Urbanizacja: planowanie przestrzenne, usługi komunalne
20. Nowe klasy społeczne: klasa średnia, służba domowa, "robotnicy"
21. Zmiana struktury rodziny: "rodzina nuklearna"
22. Kobiety: zależność i podległość
23. Migracje: lokalne, regionalne, międzynarodowe
24. Zagadnienia zdrowotne: epidemie, higiena, usługi medyczne
25. Ubóstwo: bezrobocie, włóczęgostwo, przytułki, slumsy
26. Wyzysk: praca dzieci, praca kobiet, praca w fatalnych warunkach
27. Przestępczość zorganizowana: policja, detektywi, grupy przestępcze poza nawiasem społeczeństwa
28. Prywatne organizacje charytatywne
29. Kształcenie: podstawowe, techniczne, w zakresie nauk ścisłych, dostępność wykształcenia dla kobiet
30. Umiejętność czytania i pisanie, kultura masowa
31. Czas wolny: zorganizowana rekreacja i sport
32. Ruchy młodzieżowe

33. Tendencje religijne: fundamentalizm, wstrzemięźliwość, księża-robotnicy
34. Nauki społeczne: ekonomia, antropologia, etnografia, itd.
35. Kolektywizm: psychologia przemysłowa i miejska
36. Konsumeryzm
37. Świadomość klasowa
38. Świadomość narodowa
39. Świadomość polityczna
40. Rozszerzenie elektoratu: powszechne prawo wyborcze, sufrażystki
41. Partie polityczne z masowym poparciem wyborczym
42. Państwo opiekuńcze: emerytury, ubezpieczenie społeczne, zasiłki
43. Szczegółowe prawodawstwo społeczne
44. Rozbudowa aparatu administracji: biurokracja państwowa
45. Reorganizacja samorządów lokalnych
46. Związki polityczne i grupy nacisku: związki zawodowe
47. Imperializm
48. Wojna totalna: armie z poboru, wojna zmechanizowana, obrona cywilna

Dodatek III

70. Europejska demografia (1800-1914)

1. Liczba ludności w wybranych krajach

r Przyrost roczny = 3 min

2. Liczba ludności w Europie z uwzględnieniem europejskiej części Rosji
miliony “ 450-i r

, - (w skali trzykrotnie J 420- większej w stosunku ^423
do wykresu 1.) 390-

360-330-300-270-240-210-180-150-120-

90-

60-

30-0-

/

'274

Przyrost roczny = 1, 9 min

^

4. Emigracja z Europy tysiące

Włochy

Austria

Imperium Rosyjskie

Francja

Dodatek III

71. Wskaźniki liberalizacji (1791-1948)

^	/	^	'	./v^ó/w	S	^	/Francja	1791	1852	1830	1875
1848	1946	1848	1852	1870		1944	1791	Polska	1791	1921	1815
	1918		1919	(1809)	1921	Szwecja	1809	1909		1919	1838
1870	Hiszpania		1812	1890				Norwegia		1814	1898

	1912	1851	Holandia	1814	1896	1946	1796
Portugalia	1821	1910				Belgia 1831	1893
1948	1831	Grecja 1844	1864			1952	1830
Szwajcaria	1848	1848	1874	1971		1866	Włochy 1861
(1871)		d. n.	1945	Piemont / Sardynia	1848	1912	
-	1870	Austria	1849	1907	-		
Węgry	1867	1907	- d. n.	1867	Dania 1849	1915	1814
1849 Prusy	1850	1850	d. n.	1812	Cesarstwo Niemieckie		1871
1871	1919	1871	Rumunia	1864	d. n.	d. n.	
1919-1923	Imperium Osmańskie		1876	1908		1934	
Wielka Brytania	-	1884	1928		1871	Irlandia	1922
1922	1922	-	Jugosławia	1921	1921	1946	
-	d. n.	- dane niedostępne	- nie dotyczy	* zniesienie ograniczeń praw			

obywatelskich ludnej i żydowskiej 1303 |

Dodatek III

72. Wybrane wskaźniki uprzemysłowienia (1800-1914)

Wydobycie węgla	Austria	1000	Francja	0 000	Zjednoczone	-
Niemcy	Królestwo Szwecja	Włochy	Imperium Rosyjskie	1815	95000	882000
1300000	16200000	-- -- --	1850	877000	14434000	15100000
50200000	26000	34000	300000	1875	14471 000	16957000
47800000			H35 400 000	64 000	117000	11 700000
10990000	33404000		142 650 000			228 800 000
000 480 000	116 160000	1913	16460000	40844000		
136050000			1			
1277330000			1292 000 000	364 000	701 000	Wytop
surówki	Austria	1 000 000	Francja	0 ton)	Zjednoczone	- Niemcy
Królestwo Szwecja	Włochy	Imperium Rosyjskie	1815	1	310000	123,
0001850	155000	1406000	1210000	1 12 285 000	142 000	--
1228000	18751303000	11 448000	1 759000		16 467 000	351
000 28 000	1428000	1900	1 000000		2937000	
2714000	17550000	9 104 000	526 000	24 000	1913	1 758000
	14641 000		15207000			16 761 000
	110 425 000	730 000	427 000			

1304

Dodatek III

Długość szlaków kolei żelaznej (= 2 000 km)

Wielka Imperium Austria Francja Niemcy Brytania Szwecja Włochy Rosyjskie

1835 |

141 6

544

1855

1588 5037 7826 11 744

1207 1049

1875

10331 19357 27970 23365 3679 8018 19029

1895

16420 36240 46500 28986 9756

15 970 37 058

1905

21 002 39 607 56 739 31 456 12 647 17 078 61 085

Liczba zatrudnionych w rolnictwie (_ = 2 000 000 osób)

Wielka Austria Francja Niemcy Bp/tania Szwecja Włochy Rosja

Europa razem

1840

7500000 6940000 6400000 3400000 550000 3600000 15000000 50430000

1890

10680000 6450000 8120 000 2460000 850000 5390000 22 700 000 66320000

Wartość produkcji rolnej (_ = E 100 000 000) Wielka Austria Francja Niemcy Brytania

Szwecja Włochy Rosja

Europa razem

1840

205 000 000 269 000 000 170 000 000 218 000 000 16 000 000 114 000 000 248 000

000 i. 1 544 000 000

1890

331000000 460000000 424000000 251000000 49000000 204000000 563000000

L2845000000

E=GBP

Dodatek III

73. Kaukaz: etnografia i ekspansja rosyjska

I 1306

Dodatek III

Dodatek III

75. Królowa Wiktorja (1819-1901) i jej związki rodzinne

Dynastia SCHLESWIG-HOLSTEIN-SONDERBURG-GLUCKSBURG

Dynastia SACHSEN-COBURG-GOTHA

Franciszek Fryderyk (1750-1806) ks. Sactisen-Saalfeld-Coburg

CHRYSTIAN IX (1818-1906) król Danii ^Luiza z Hessen-Cassel

LEOPOLD I (1790-1865) Emesi I

król Belgów (1784-1844)

= (1) Szariotta Augusta ks. Sachsen-Coburg-Saalfed

= (2) Luiza Orleańska

Belgijska

rodzina

królewska

Wiktorja (1786-1861) ks. sasko-koburska = (1) Karol, książę (2) Leiningen =

Ernest II ks. Sactisen--Coburg-Gotha

Albert
 (1819-1861)
 ks. Sachsen-Coburg-
 -Gotha
 = WIKTORIA (1819-1901)
 FRYDERYK VIII Dagmara Christian Wilhelm Aleksandra (1846-1912) = ALEKSANDER III
 (1845-1913), ks duńska król Danii Romanów, JERZY I,
 car Rosji król Hellenów 1863
 = Albert Edward Wiktor 4 dzieci (1841-1910) = Fryderyk III, król ksiązę Walii pruski i
 cesaiz niemiecki EDWARD VII (1831-1888)
 Niemiecka rodzina cesarska
 CHRYSTIAN X Karol (1870-1947) (1872-1957) król Danii Haakon VII i Islandii król
 Norwegii
 1905 'r _
 Grecka rodzina królewska
 Andrzej, ks. grecki = Alicja ks. Battenberg
 Albert Wiktor JERZY V (1865-1936) (1864-1892) = Maria, księżniczka Teck
 Duńska ^ rodzina Norweska królewska rodzina królewska
 ksiązę Clarence
 (1917 przyjął nazwisko WINDSOR)
 EDWARD VIII JERZY VI (1895-1952) (1894-1972) = lady Elizabeth | Bowes Lyon
 4 dzieci
 Filip, ur. 1921, ksiązę grecki, ksiązę Edynburga Mountbatten, a po ślubie Windsor
 Karol, ks. Walii = Lady Diana Spencer
 ELŻBIETA II (ur. 1926)
 Małgorzata
 Anna
 Andrzej ks. Yorku
 Edward
 1308
 Dodatek III
 Dynastia HANOWERSKA (Brunschweig-Luneburg)
 Jerzy Ludwik (1660-1727), ks. Brunszwiku-Liineburg, pierwszy elektor Hanoweru, JERZY
 I, król W. Brytanii 1714 = Zofia Dorota, ks. BnJnszwik-Celle
 JERZY II (1683-1760), król Wielkiej Brytanii
 i elektor Hanoweru
 = Wilhelmina Karolina Ansbach
 Dynastia HESKA
 JERZY III (1738-1820), król Wielkiej Brytanii
 i elektor Hanoweru
 = Chartotta, księżniczka meklemburska
 (Meklemburg-Strelitz)
 LUDWIK II (1777-1848) wielki ksiązę Hessen Darmstadt

= Edward, (1767-1820) 7 dzieci książę Kentu
 WILHELM IV JERZY IV (1762-1830) (1765-1837) regent do 1820
 = Karolina, ks. Brunszwiku
 Chariotta Augusta (zm. 1817)
 LUDWIK III (1806-1877) wielki książę Hesji
 4 dzieci Alfred, książę księżniczka księżniczka = LUDWIK IV
 Edynburga, książę Beatrycze Alicja
 sasko-koburski (Sachsen-Coburg-Gotha) (1844-1900) = Maria, księżniczka _/osyjska
 (1853-1920)
 Rumuńska rodzina królewska
 (1843-1878) wielki książę Hessen--Darmstadt
 Karol (1809-1877) Aleksander (1823-1888) książę heski książę heski == Elżbieta,
 księżniczka Prus = Julia Hauke ' (1825-1895)
 (przyjęła tytuł
 księżnej
 (1837-1892)
 3 dzieci Ernest Ludwik, Wiktoria (1863-1950) : wielki książę' ks. heska Hessen-
 Darmstadt
 ^
 Książęta Hesji
 BATTENBERG)
 Maria, księżniczka
 heska
 = ALEKSANDER II
 Romanów,
 car Rosji
 Rosyjska rodzina carska
 : Ludwik (1854-1921) ks. Battenberg (admirał Królewskiej Marynarki Wojennej, zmienił
 nazwisko rodzinne na Mountbatten)
 Książę Aleksander Battenberg
 Książę Franciszek
 Józef Battenberg
 Harry ks. Battenberg
 Beatrycze,
 ks. Wielkiej
 Brytanii
 i Irlandii
 Alicja Księżniczka Ludwika Jerzy, ks. Battenberg Batennberg Markiz = Andrzej, =
 GUSTAW VI ADOLF Mllford-Haven książę grecki B król Szwecji
 Szwedzka rodzina królewska
 Ludwik (1900-1979) hr. Mountbatten of Burma, admirał Królewskiej Marynarki Wojennej
 Wiktoria Eugenia (Ena) Battenberg = ALFONSXIII, ą król Hiszpanii
 Hiszpańska rodzina królewska

1309

1846

1847

1848

1849

0. 0'

^Interwencja Austrii Państwo Koscier-f Reput||K:l Rzymska yinlen@enqa Francji
fi)

ST o

00

00

6

_ ^ Wybuch rewolucji

Czas trwania Q Konstytucja

Zgromadzenie konstytucyjne O Interwencja

Dodatek III

78. Zjednoczenie Włoch (1859-1870)

1312

Dodatek III

79. Szlezwik i Holsztyn

Dodatek III

80. Rozwój terytorialny Rumunii (1861-1945)

1114

Dodatek III

81. Podwójna monarchia: narody Austro-Węgier (1867-1918)

1315

Dodatek III

82. Korzenie socjalizmu

Socjalizm połowy XIX wieku

Socjalizm rewolucyjny

Marksizm

\narchizm

- anarchosyndykalizm

- terroryzm

- bierny opór

Marksizm-leninizm (komunizm)

Rosyjska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (RSDPR) 1903

- mienszewicy 1906

- bolszewicy 1906 RSDPR (b)

Partie komunistyczne nie będące u władzy

Partie komunistyczne sprawujące władzę

Związek Komunistów Jugosławii (1945-1991) Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności

(SED) -1946-1989 (Niemcy Wschodnie) Polska Zjednoczona Partii Robotnicza

(PZPR) 1948-1990 Albańska Partia Pracy 1945-1991 Komunistyczna Partia
Czechosłowacji
1948-1989
Bułgarska Partia Komunistyczna 1944-1991 Rumuńska Partia Komunistyczna 1944-
1990 Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza
1948-1989
Komunizm narodowy
Tito Gomulka
1323!^
Komunizm reformatorski
Dubżek
Jaruzelski
Gorbaczow
Neostalinizm
Ceausescu
Postkomunistyczne partie "socjaldemokratyczne" w Rosji, Polsce, na Węgrzech, w
państwach nadbałtyckich, w Rumunii, Bułgarii, Albanii, Niemczech Md.
Portugalia
Socjalistyczna Partia Robotnicza (POSP) 1878
Dania
Duńska Partia Socjaldemokratyczna (SF) 1878
Hiszpania
Hiszpańska Socjalistyczna Partia Komunistyczna (PSOE) 1879
Francja
Francuska Partia Robotnicza (POF) 1879 Socjalistyczna Partia Francji (podział w 1900
roku) Francuska Partia Socjalistyczna (PSF) Francuska Sekcja Międzynarodówki 1905
Wiochy
Włoska Partia Robotnicza (POI) 1883 Włoska Partia Socjalistyczna (PSI) 1892
Belgia
Belgijska Partia Pracy (BW) [Belgijska Partia Robotnicza (POB)] 1885
Norwegia
Norweska Partia Pracy (NA) 1887
Austro-Węgry
Socjaldemokratyczna Partia Austrii (SPO) 1889
Partia Socjaldemokratyczna (Węgry) 1890
Polska Partia Socjaldemokratyczna (PPSD) 1897
Chrześcijańska Partia Socjalistyczna 1887
Słoweńskie Chrześcijańskospołeczne Przymierze Robotnicze 1897
Socjaldemokratyczna Partia Dalmaqi 1903
Chorwacka Partia Plebejska
Szwecja
Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (SSOA) 1889
Szwajcaria

Szwajcarska Partia Socjalistyczna (SPS) 1889
 Wielka Brytania
 Fabian Sodety 1883
 Niezależna Partia Pracy (Independent Labour Party - ILP) 1893
 Partia Pracy (Labour Party) 1907
 Rumunia
 Socjaldemokratyczna Partia Robotników Rumunii 1893 Związek Socjalistyczny Rumunii 1907
 Cesarstwo Rosyjskie
 Polska Partia Socjalistyczna (PPS) 1892 Społeczna Partia Rewolucyjna (SR) 1901
 Żydowski Związek Robotniczy (Bund) 1897 Poatej Syjon (Robotnicy Syjonu) 1891
 Słacja
 Socjaldemokratyczna Partia Serbi 1903
 1316
 l
 Dodatek III
 83. Rozbiór Macedonii (1913)
 11) 7
 r
 Dodatek III
 84. Wielka Albania
 1318
 Dodatek III
 85. Enklawa żydowska w Imperium Rosyjskim (do 1917)
 W = mocarstwa zachodnie E = mocarstwa wschodnie C = mocarstwa centralne (środkowoeuropejskie)
 Dodatek III
 90. Polska (1921-1945)
 --i Dawne wschodnie prowincje Niemiec przyznane Polsce jako tzw. "ziemie odzyskane"
 -- w 1945 roku
 Mg Północna część dawnych Prus Wschodnich
 --- przyłączona do RFSRR w 1945 roku
 ^q Okręg Wileński, nominalnie niepodległy jako
 -^NN "Litwa Środkowa", 1923-1939 wcielony do Polski, od 1945 roku do Litwy
 |:.....; j Wolne Miasto Gdańsk, pod administracją Ligi ; ; ; ^:ii Narodów 1920-1939, włączone do Rzeszy 1939-1945, od 1945 roku w Polsce
 Dawna Galicja Wschodnia, Republika Zachodnioukraińska 1918-1919, część terytorium Polski 1939-1941, część Ukraińskiej SRR 1939-1941 i 1945-1991, od 1991 roku w Republice Ukrainy
 Zadzicie (zachodnia część dawnego Księstwa

Śląskiego) zajęta przez Polskę 1938-1939

Tereny przedwojennej Polski wcielone do Rzeszy 1939-1945

Tereny plebiscytów 1919-1921

Granica polsko-sowiecka po traktacie ryskim (marzec 1921)

Linia Ribbentrop-Mołotow (wrzesień 1939), zbieżna z linią Curzona (1943-1945)

Granica na Odrze i Nysie (lipiec 1945) ustanowiona na konferencji w Poczdamie

Dodatek III

91. Czechosłowacja (1918-1992)

Dodatek III

92. Węgry (1918-1945)

I-On

Dodatek III

93. Rozwój terytorialny Serbii (1817-1913) i Jugosławii (1918-1945)

W październiku 1918 Serbia wchodzi w skład Królestwa Serbów, Chorwatów i

Słoweńców. W 1929 roku nazwa państwa zostaje zmieniona na Królestwo Jugosławii. W

latach 1941-1944 pod okupacją sąsiadów, wraca na mapę w listopadzie 1945 jako

Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii, w skład której weszły Serbia, Chorwacja,

Czarnogóra, Słowenia, Bośnia z Hercegowiną i Macedonia. W obrębie Serbii znajdowały

się dwa okręgi autonomiczne-Wojwodina i Kosowo. W 1992 roku federacja

jugosłowiańska rozpadła się po raz kolejny. Wszystkie republiki dawnej Jugosławii z

wyjątkiem Serbii i Czarnogóry ogłosiły niepodległość.

1327

Dodatek III

94. Dyktatury w Europie międzywojennej (1917-1939)

Kraj

Czas trwania Dyktator

Rosja sowiecka i ZSRR

25 X 1917 (7 XI 1917 wg starego kalendarza) -1991

Lenin (do 1924) J. W. Stalin "Woźd" (do 1953)

Zamach stanu bolszewików, totalitarne komunistyczne państwo partyjne. Terror.

Węgry 211111919-1X1919 Bela Kun Sowiecka republika komunistyczna. Terror. 1919-

1944 Admirał Miklos Horthy Dyktatura przedfaszystowska. Terror.

Włochy 28X1922-1943 Benito Mussolini Przewrót faszystowski, monarchia konstytucyjna

zastąpiona "państwem korporacyjnym". Wszystkie partie opozycyjne zdelegalizowane

1926.

Bułgaria

8/9 V11923 -1944 Aleksander Cankow

Wojskowy zamach stanu, reżim autorytarny, delegalizacja opozycji, od 1934 - dyktatura

cara Borysa III.

Hiszpania 231X1923-20 11930

Generał Miguel Primo Dyktariat wojskowy w porozumieniu z królem de Rivera

Alfonsem XIII, zawieszenie konstytucji.

Turcja 29 X 1923 - 1938 Gazi Mustafa Dyktatura jednostki, jednopartyjne państwo na-

Atatiirk Kemal Pasza rodowe.

Albania 11925-1939 Ahmed Zogu (król od 1928) Reżim autorytarny, najpierw prezydencki, później królewski. Polska 12 V 1926-1939 Marszałek Józef Piłsudski Wojskowy zamach stanu, lewicowy reżim wojskowy, dyktatura "sanacji", działająca za parlamentarną fasadą. Portugalia 28 V 1926-1975 od 1932 Antonio Salazar Manuel de Oliveira Reżim autorytarny, rozwiązanie parlamentu, zawieszenie konstytucji. Jugosławia 11929-1941 Król Aleksander Zamach stanu, dyktatura królewska. Litwa 191X1929-1940 Antónas Smetona Jednopartyjne państwo narodowe. Rumunia 9 V1930-1941 Król Karol II Zamach stanu, dyktatura królewska. Niemcy 3011933-1945 Adolf Hitler "Führer" Zwycięstwo wyborcze partii nazistowskiej, państwo jednopartyjne wprowadzone na podstawie nadzwyczajnych uprawnień. Terror. Austria 111933-1937 Engelbert Dollfuss Dyktatura półfaszystowskiego "Frontu Ojczyźnianego", rządy za pomocą dekretów. Estonia 12111934-1940 Konstantin Pats Reżim autorytarny, stan wyjątkowy, rządy za pomocą dekretów, rozwiązanie parlamentu. Łotwa 15 V 1934-1940 Kariis Ulmanis Reżim autorytarny, rząd jedności narodowej, rozwiązanie parlamentu. Grecja X 1935-1941 Gen. Jeorios Kondiis Gen. Iwannos Metaksas Autorytarny reżim wojskowo-królewski, rozwiązanie parlamentu. Hiszpania 1X1936-1975 Generał Francisco Franco, "Caudillo" Faszizm wojskowy, reżim totalitarny. Terror. 1328

Dodatek III

95. Podwójny system komunistycznych "państw-partii"

. = kierunek podporządkowania niższych szczebli

44 - Eorcioa. . .

Dodatek III

96. Międzywojenne pakt o nieagresji lub neutralności (1925-1939)

1925 ZSRR - TURCJA Paryż, 17 grudnia 1925, wznowiony 1929, 1931

1926 ZSRR - NIEMCY Berlin, 24 kwietnia 1926, wznowiony 1931 ZSRR - AFGANISTAN

Pagman, 31 sierpnia 1926, wznowiony 1931 ZSRR - LITWA Moskwa, 28 września 1926

1927 ZSRR - ŁOTWA Ryga, rozmowy rozpoczęte 9 marca 1927 ZSRR - PERSJA

Moskwa, 1 października 1927

1928 GRECJA- RUMUNIA Genewa, 21 marca 1928 WŁOCHY - TURCJA Rzym, 30 maja

1928 GRECJA - WŁOCHY Rzym, 23 września 1928

1929 GRECJA - JUGOSŁAWIA Belgrad, 27 marca 1929

1930 GRECJA-TURCJA Ankara, 30 października 1930

1932 ZSRR - FINLANDIA Moskwa, 21 stycznia 1932

ZSRR-POLSKA Moskwa, rozmowy rozpoczęte 25 stycznia 1932, podpisany

25 lipca 1932, wznowiony 5 maja 1934 ZSRR - ŁOTWA Ryga, 5 lutego 1932 ZSRR -

ESTONIA Moskwa, 4 maja 1932 ZSRR - FRANCJA Paryż, 29 listopada 1932

1933 ZSRR - WŁOCHY Rzym, 2 września 1933

RUMUNIA- TURCJA Ankara, 17 października 1933 TURCJA - JUGOSŁAWIA Belgrad, 27 listopada 1933

1934 NIEMCY - POLSKA Berlin, 26 stycznia 1934 1939 PORTUGALIA - HISZPANIA

Madryt, 18 marca 1939

NIEMCY - ZSRR Moskwa, 23 sierpnia 1939

Pakty ogólne

1925 UKŁADY LOKARNEŃSKIE, 16 października 1925. (1) Traktaty w sprawie gwarancji granic francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej. (2) Traktaty arbitrażowe między Niemcami i Francją, Belgią, Czechosłowacją i Polską. (3) Traktaty wzajemnej gwarancji: Francja, Czechosłowacja i Polska.

1928 TRAKTAT O WYRZECZENIU SIĘ WOJNY JAKO ŚRODKA POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ (pakt Brianda-Kellogga), Paryż, 27 sierpnia 1928. Sygnatariusze: Australia, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Indie, Irlandia, Japonia, Kanada, Niemcy, Nowa Zelandia, Polska, Afryka Południowa, USA, Wielka Brytania, Włochy.

AKT OGÓLNY O POKOJOWYM ROZWIĄZYWANIU SPORÓW

MIĘDZYNARODOWYCH: Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów, Genewa, 26 września 1928.

1933 KONWENCJE LONDYŃSKIE DEFINIUJĄCE AGRESJĘ: 3 lipca: Afganistan, Estonia, Łotwa, Persja, Polska, Rumunia, Turcja, ZSRR

4 lipca: Litwa, ZSRR

5 lipca: Grecja, Rumunia, Turcja, Jugosławia, ZSRR (wraz z Finlandią 23 lipca 1933).

1934 BAŁKAŃSKI PAKT WZAJEMNYCH GWARANCJI, Ateny, 9 lutego 1934.

Sygnatariusze: Grecja, Rumunia, Turcja, Jugosławia.

i 1330

Dodatek III

97. Rozwój terytorialny III Rzeszy (1933-1943)

1331

Dodatek III

98. Hiszpańska wojna domowa (1936-1939)

1332

Dodatek III

99. Brygady międzynarodowe w Hiszpanii (1936-1939)

Data utworzenia Numer Nazwa Bataliony Przeważający skład początkowy X1936

XI im. Hansa Beim-lera (później Thalmanna) I Edgara Andre Niemcy

Francuzi, Belgowie Polacy 2 Komuny Paryskiej (później w składzie IB XIV) 3

Jarosława Dąbrowskiego (później w składzie IB XII) X1936 XII im. Giuseppe

Garibaldiego I Thalmanna (później w składzie IB XI) 2 Garibaldiego 3 Andre Marty'ego

Niemcy Włosi Francuzi, Belgowie XI 1936 XIII im. Jarosława Dąbrowskiego

I Louise Michel (później w składzie IB XIV) 2 Chapiaer (później w składzie IB 129)

3 Henri Vuillemina (później w składzie IB XIV) 4 Mickiewicza (Palafoxa) Francuzi,

Belgowie ochotnicy z państw bałkańskich Francuzi XII 1936 XIV "La Marseillaise" I

batalion dziewięciu narodów (później w składzie IB X1. 2) 2 Domingo Germinal 3 Henri

Barbusse'a 4 Pierre Bracheta anarchiści hiszpańscy Francuzi Francuzi XII 1937 XV

im. Lincolna-Waszyngtona I Dymitrowa (później w składzie IB 129) 2 Brytyjski 3

Lincolna, Waszyngtona 4 Szóstego Lutego (później w składzie IB XIV) Anglicy

Amerykanie Francuzi

VI/VI11937 150

129

- (przyłączone do 86 brygady)

1 Rakosiego

2 - (później w składzie IB XIII)

1 Masaryka

2 Djakowića

3 Dymitrowa

Batalion płk Morandiego

Węgrzy

Czesi, Słowacy

Bułgarzy

Jugosłowianie, Albań-

czycy

mieszany

1333

Dodatek III

100. Dywizje Waffen-SS (1933-1945)

Numer Oznaczenie Nazwa

Rok sformowania Skład osobowy

SS-PD Leibstandarte Adolf Hitler SS-PD Das Reich (pierwotnie

Deutschland) SS-PD Totenkopf

IV SS-PgD Polizei-Panzer-GrenadierV SS-PD* Wiking (pierwotnie

Germania) VI SS-GbD** NordVII SS-FGbD** Prinz EugenVIII SS-KD

Florian GeyerIX SS-PDHohenstaufenX SS-PDFrundsbergXI SS-FPgD*

NordlandXII SS-PDHitlerjugendXIII WGbDderSS* HandscharXIV

WGDderSS* Galizien (Ukraińska I) XV WGD der SS* Lettiand (Lettische

No. I) XVI SS-PgD ReichsfuhrerSSXVII SS-PgD Gótz von

BerlichingenXVIII SS-PgD" Horst WesselXIX WGDderSS* Latvia (Lettische

No. 2) XX WGD der SS* Estland (Estonische No. I) XXI WGbDderSS*+

SkanderbegXXII FKDderSS*- Maria TheresiaXXIII WGbDderSS*+

Karna (Kroatische No. 2, rozwiązana) XXIII FPgDderSS*

NiederlandXXIV WGbD+ KarstjagerXXV WGD der SS*+

Hunyadi (Ungarische No. I) XXVI WGDderSS*+ Gombós (Ungarische No.

2) XXVII SS-FGD*+ Langemarck (Vladeren I) XXVIII SS-FGD*+

WallonienXXIX SS-FGD* (Russische No. I), rozwiązanaXXIX

WGDderSS*+ Italien (Italienische No. I) XXX WGDderSS*

Weissmthenien (Russische No. 2) XXXI SS-FPgD**+ Böhmen-

MahrenXXXII SS-FPgD* SOJanuar

1933 Pułk pancerny SS

1939 SS Verfügungsgruppe (grupa do zadań specjalnych)

1939 Totenkopfyerbande (straże obozów koncentracyjnych), Politi-sche Bereitschafte

(Grupa Gotowości Politycznej)

1939 Żandarmeria wojskowa
 1940 Nordland Regiment (Pułk Nordycki: Duńczycy i Norwegowie), Westland Regiment
 (Pułk Zachodni: Flamandzi, Holendrzy, Batalion Fiński)
 1941 Kampfgruppe "Nord"
 1942 Bałkańscy volksdeutsche
 1941 SS Totenkopf Reitenstandarte
 1942 Poborowi niemieccy
 1943 Poborowi niemieccy
 1943 Legiony Norweski i Duński, SS
 Wiking
 1943 17-letnia młodzież hitlerowska 1943 Bośniaccy muzułmanie 1943 Zachodnia
 Ukraina 1943 Legion Łotewski 1943 Batalion Zabezpieczenia SS
 1943 Wehrmacht (Francja)
 1944 Volksdeutsche węgierscy 1944 Legion Łotewski
 1943 Legion Estoński
 1944 Muzułmanie albańscy 1944 Volksdeutsche węgierscy i weterani SS-VIII
 1943 Chorwaci i bośniaccy muzułmanie
 1944 Legion Holenderski
 1943 Batalion Bezpieczeństwa Karst-wehry (Włochy)
 1944 Węgrzy
 1944 Węgrzy
 1944 Legion Flamandzki
 1944 Legion Waloński
 1944 Brygada Kamińskiego, byli sowieccy jeńcy wojenni
 1945 Dawna armia wioska
 1944 Byli sowieccy jeńcy wojenni
 1944 Czechy i Morawy
 1945 Kurlandia
 1334

Dodatek III

Numer	Oznaczenie	Nazwa	Rok sformowania	Skład osobowy	XXXIII
	WKDderSS*+	Hungaria (Ungarische	1944	No. 3), rozwiązana	
	WęgrzyXXXIII	WGDderSS* Charlemagne (Franzözi-	1944		
	scheNo. I)	Legion Yolontaire FrangaiseXXXIVSS-FGD*+		Landstonn	
Nederlands	XXXV SS-GD+	Polizei (No. 2)	1944	Ochotnicy	
holenderscyXXXVI	WGDderSS -	1944 (patrz SS-IV) XXXVII		SS-FKD+	
Liitzow1944	Brygada DiriewangeraXXXVIII	SS-GD+	1944	Nibelungen	
XXXIX GbDderSS+	Andreas Hofer	1945	Szkoła Kadetów w Bad TólzXL		
SS-FPgD+	Feldherrnhalle	1945	formacja nieukończonaXLI		
WGDderSS*+	Kalevala (FinnischeNo. I)	1945	formacja		
nieukończonaXLII	SS-D+Niedersachsen	1945	formacja nieukończonaXLIII		
SS-D+Reichsmarschall	1945	formacja nieukończonaXLIV		SS-D+	
Wallenstein	1945	formacja nieukończonaXLV		SS-D+ Warager	1945

formacja nieukończona

1945 formacja nieukończona

Inne jednostki SS: + Legion św. Jerzego (1940) - ochotnicy angielscy; SS-Fallschirmjager (brygada spadochronowa SS, jednostka karna); SS-Panzer Abteilung "Hermann von Salza"; begleit Battalion-Reichsführer (Batalion zabezpieczenia SS); Wachtbattalion-Adolf Hitler (ochrona osobista Fiihrera).

* jednostki złożone głównie z oddziałów innych niż niemieckie

** jednostki złożone głównie z wschodnioeuropejskich volksdeutschów + jednostki, które nie osiągnęły stanu osobowego dywizji

Uwaga: w przypadku jednostek zintegrowanych ze wszystkimi organizacjami SS na początku literowego oznaczenia danej jednostki występują litery SS. W przypadku jednostek niezintegrowanych po skrócie literowym występuje "der SS".

Skróty; SS - Schutzstaffel (Sztafety ochronne), PD - Panzer Division (dywizja pancerna), PzD - Panzergrenadier Division (dywizja grenadierów pancernych), GbD - Gebirgs (oddziały górskie), KD - Kavallerie Division (Dywizja kawalerii), F - Freiwillige (ochotnicy), WGD - Waffen Grenadier Division (dywizja grenadierów), WGD - Waffen Gebirgs Division (dywizja górską).

Źródła: A. J. Baker, The Waffen-SS at War, Londyn 1982, dodatek: "SS Divisions 1940-5", s. 121-122; B. Ouarrie, Hitlers Samurai: The Waffen-SS in Action, Londyn 1983, rozdz. 2, "The Growth of the Waffen-SS"; G. H. Stein, The Waffen-SS: Hitlers Elite Guard at War 1939-1945, Ithaca, NY, 1966.

1335

Dodatek III

101. Szacunkowe straty w ludziach w Europie (1914-1945)

1. Liczba poległych na frontach I wojny światowej (według państw, polegli podczas

działań wojennych lub zmarli z ran, z wyłączeniem USA) Sprzymierzeni Imperium

Rosyjskie 1 700 000 Francja 1357800 Wlk. Bryt. i Imper. Bryt. 908371 Włochy

650000 Rumunia 325 706 Serbia 70000 Belgia 13716 Portugalia 7 222 Grecja

5000 Czarnogóra 3 000 Łącznie 5040815 Państwa centralne Niemcy 1 773 700 Austro-

Węgry 1200000 Turcja 325 000 Bułgaria 87 500 Łącznie 33860152. Liczba poległych na

frontach II wojny światowej (według państw, polegli podczas działań wojennych lub

zmarli z ran, z wyłączeniem USA) Sprzymierzeni ZSRR *8-9 000 000 Jugosławia

305000 Wielka Brytania 264443 Francja 213324 Polska 123178 Grecja 88 300 Belgia

12000 Czechosłowacja 10000 Holandia 7900 Norwegia 3 000 Dania 1800 Łącznie

10026945 Państwa Osi Niemcy 3 500 000 Rumunia 300 000 Włochy 242232 Węgry 200

000 Finlandia 82000 Bułgaria 10000 Łącznie 4335232 Razem (dane szacunkowe)

14362177

3. Ofiary wśród ludności cywilnej podczas II wojny światowej

(według państw)

^ . . . -g r--- _----/Sprzymierzeni ZSRR minimum "16000000 maksimum

19000000 Polska ***5675000 7 000 000 Jugosławia 1200000 Francja

350000 Grecja 325 000 Czechosłowacja 215000 Holandia

200000 Wielka Brytania 92673 Belgia 76000 Norwegia 7000

Dania 2000 Państwa Osi Niemcy 780000 Węgry 290000 Rumunia

200000	Włochy	152941	Bułgaria	10000	Finlandia	2000
Razem (dane szacunkowe)		27077614				

' Ta olbrzymia liczba opiera się na powojennych danych demograficznych (spadek liczby urodzin), nie zaś na rzeczywiście odnotowanych zgonach i kryje kilka kategorii przedstawionych w tabeli 5. Straty te można jedynie w części przypisać okupacji niemieckiej. Nie uwzględnia także narodowości ofiar (nigdy oficjalnie nie opublikowanej), wiadomo jednak, że największe straty wystąpiły wśród ludności ukraińska, białoruskiej, rosyjskiej, polskiej, ludności państw nadbałtyckich i Żydów.

* Niższa liczba nie uwzględnia obywateli Polski zmuszonych do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego w 1939 roku.

Liczba ta uwzględnia 3-4 mln sowieckich jeńców wojennych zabitych w obozach hitlerowskich lub po powrocie do ZSRR.

niń

4. Holocaust - ludobójstwo Żydów dokonane przez hitlerowskie Niemcy (1939-1945)
(według krajów, szacunkowe dane minimalne i maksymalne)

Polska

ZSRR

Niemcy i Austria

Węgry

Rumunia

Holandia

Czechosłowacja

Francja

Grecja

Jugosławia

Belgia

Włochy

Luksemburg

Norwegia

Dania

Razem (dane szacunkowe) Średnio ok.

minimalnie	maksymalnie	2 350 000	3 000 000	1 500 000	2 000 000	218 000	240
------------	-------------	-----------	-----------	-----------	-----------	---------	-----

000200000	300000200000	300 000104000	11000090000	9500060000
-----------	--------------	---------------	-------------	------------

6500057000	6000055000	6000025000	280008500	95002800	3000700
------------	------------	------------	-----------	----------	---------

i nnnl UuUmniej niż 100

4871000 6271500 c. 5 571 300

Dodatek III

maksimum 5 000 000

14 000 000 7 000 000

5. Kategorie ludności eksterminowanej w Rosji Sowieckiej i ZSRR (1917-1953), bez uwzględnienia strat wojennych (1939-1945)

(wg R. Miedwiediewa, R. Conouesta)

minimum

wojna domowa i głód na Powołżu 1918-1922 3 000 000
 represje polityczne w latach dwudziestych dziesiątki tysięcy
 przymusowa kolektywizacja i rozkraczanie po roku 1929 10 000 000
 głód okresu terroru na Ukrainie 1932-1933 6 000 000
 okres wielkiego terroru 1934-1939 i czystek 1 000 000
 deportowani do łagrów (do 1937) 10 000 000
 rozstrzelania i przypadkowe egzekucje 1937-1939 1 000 000
 deportowani z terenów wschodniej Polski, państw bałtyckich
 i Rumunii 1939-1940 2000000
 jeńcy wojenni innych państw: Polacy, Finowie,
 Niemcy, Rumuni, Japończycy 1 000 000
 deportowani do łagrów 1939-1945 7 000 000
 masowe przesiedlenia ludności: Niemców nadwołżańskich,
 Czeczenów, Inguszów, Tatarów Krymskich, itd. 1 000 000
 powojenny spis repatriantów i mieszkańców poprzednio
 okupowanych terenów
 Razem (dane szacunkowe, średnio)
 5 000 000 6 000 000 c. 54 miliony

Uwaga: niektóre spośród powyższych kategorii częściowo się pokrywają.

6. Główne kategorie ofiar w ludziach w Europie (1914-1945) f = 1 milion
 zabitych _____

Straty wśród ludność cywilnej podczas II wojny światowej

Liczba obywateli ZSRR zabitych podczas II wojny światowej

Ofiary sowieckiego Gułagu

Straty wojenne podczas II wojny światowej lttttititttt

Ofiary kolektywizacji i rozkułaczania

tttttttt

Straty wojenne podczas I wojny światowej tttttttt

Ofiary rosyjskiej wojny domowej

tttt

Okres głodu i terroru na Ukrainie

tttt

Holocaust

_tttt

Straty Polski (1939-1945)

fff

Łączne straty w ludziach Zjednoczonego i Królestwa i USA podczas II wojny światowej -

Łączna liczba ofiar wśród ludności cywilnej _____ podczas I wojny światowej ł ł ł ł ł

(głównie w austriackiej Galicji, części Polski pod zaborem rosyjskim, Serbii, Belgii i
 północnej Francji) _____

Uwaga: z wyjątkiem strat militarnych podczas I wojny światowej i ofiar Holocaustu, żadne
 z zamieszczonych tutaj danych szacunkowych nie są zadowalająco opracowane ani
 potwierdzone. Mogą służyć jedynie jako ogólne wskaźniki.

Dodatek III

102. Archipelag Gułag. Sowieckie obozy koncentracyjne i więzienia KGB (wg Abrahama Shifrina, ok. 1980)

(a) Arktyczna część Rosji; (b) W europejskiej części ZSRR

103. Kraje nadbałtyckie (1993)

Dodatek III

Dodatek III		104. Europa w roku 1992 - wybór danych statystycznych				Kraj	
		Powierzchnia	Gęstość zaludnienia	Liczba PKB	(w milach kw.)	(na milę kw.)	
)	ludności (min)	(mld \$)	Unia Europejska				
	Belgia	11781 851	10, 025	218, 7	16629 311	5, 170	142, 1
	211 207	272	57, 372	1324, 9	Niemcy	137352	587
	80, 569	1775, 1	Grecja	50944 202	10, 300	79, 2	riandia
	27136 131	3, 547	48, 8	Włochy	116 303	497	57, 782
6	Luksemburg	908	374	0, 340	10, 4	Holandia	15963 951
	320, 4	Portugalia	35553 277	9, 846	83, 9	Hiszpania	194884
	34, 085	573, 7	Wielka Brytania	94226 614	57, 848	1040, 5	
	Europejska Strefa Wolnego Handlu		Austria	32374 244	7, 884	184,	
7	Finlandia	130119	39	5, 042	109, 6	Slandia	102819
	0, 260	6, 6	Norwegia	125 181	34	4, 286	113, 1
	173648	50	8, 678	245, 8	Szwajcaria	15941 433	6, 905
	blok sowiecki		Czechy	30343 342	10, 383	25, 3	
	Węgry	35969 284	10, 202	30, 7	Polska	120 725	318
	75, 3	Słowacja	18917 283	5, 346	10, 2	Mbania	11101 301
338	1, 0	Bułgaria	42823 209	8, 952	11, 9	Rumunia	91699 249
865	24, 9	Ypr	3578 200	0, 715	7, 1	Malta	122 2, 950
	byłej Jugosławii		3ośnia	19741 221	4, 366	0, 360	2, 6
	Chorwacja	21824 219	4, 784	8, 6	Macedonia	9928 205	2, 039
	Czarnogóra	5332 120	0, 639	Serbia	34107 287	9, 792	
	Słowenia	7817 258	2, 017	14, 4	Jugosławia do 1991)	(98766)	
	(239)	<raje byłego ZSRR				Białoruś	
	80150 129	10, 346	32, 2	Estonia	17413 89	1, 554	5, 9
otwa	24500 107	2, 617	8, 9	-itwa	25174 149	3, 754	10, 1
	13000 335	4, 359	9, 5	tosja	6 591 m.	23	148, 920
europa	121, 9	tazem: Europa	3 639	001 sq. m. !	C. 190 694, 01!	8626, 6	#EU
	912886	375	342, 062	6841, 3	JSA	3618770	70
	5689, 2	aponia	142811	871	124, 450	3707, 9	

Dodatek III

PKB (\$ na głowę mieszkańca)	PKB Szkolnictwo wyższe ("Astude (siła nabywcza)
tów w stosunku do popuła w wieku 20-24 lata)	n- Ochrona zdrowia (liczba cji ludności
na 1 lekarza)	21815 18170 37
	321 44827485
	17768 32
	42123093
	18665 40
	71022032
	16310 33
	3407689
	8417 29
	41013758
	12427 26
	55221176
	17521 31
	49630588
	24771 33
	44421110

17023	34	5758521	9736	18	36016831	14731	34	87017987
16300	25	23427	18005	33	333 32221737	15025	47	96025385
17067	25 43	50326388	28324		17785 16496 33	3551,		44134830
22159	28	2437	6923	18 15	389 7403009 5297			4161963 4081
22	3891908	5224	18 7	2,	070229 -			3401329 4770
31	n. a.	1089	2307	9 15	7549930 -	11		5007222 -
			636					4711800
4632481						493		5127150
8098		2503110				2043830		
1953410			2222710			2492170		
2143220						2292340		11

933!#20000 22560 29794 ! dane szacunkowe # Źródte; OECD Main Economic Indicators, DOTS 1993 Yearbook; Worid Bank Atlas, włącznie z całą Federacją Rosyjską grudzień 1993; IMF IFS, grudzień 1993; 1994 1141 i

Dodatek III

105. Parlamenty

(a) Brytyjska Izba Gmin (Westminster)

(b) Brytyjska Izba Lordów (Westminster)

(c) Rada Najwyżsi (Moskwa)

EDA Europejskie Przymierze Demokratów (francuscy gaulliści i irlandzka Fianna Fail)

EPP

Europejska Partia Ludowa (chrześcijańscy demokraci i brytyjscy konserwatyści)

ER Grupa Techniczna Prawicy Europejskiej (neofaszyści i radykalni faszyści)

Grupy polityczne w Parlamencie Europejskim, Strasburg 1994 wg N. Nugenta

1342

Dodatek III

106. Europa w roku 1995 - członkostwo w pięciu organizacjach międzynarodowych

Rok założenia Zadania

Siedziba główna Liczba członków (1995)

Rada Europy (RE)

1949-1950

Współpraca w zakresie prawa, spraw kulturalnych i praw człowieka Strasburg 33

NATO

1949 Obrona

Bruksela 16

Unia Zachodnioeuropejska (UZ)

1954

Obrona państw zachodnioeuropejskich Bruksela 10

Unia

Europejska

(UE)

1957

Integracja społeczna i polityczna Bruksela 15

Konferencja

Bezpieczeństwa i Współpracy
w Europie (KBWE)

1975

Środki budowania wzajemnego zaufania

Praga 53

Albania G Andorra RE Armenia

Austria RE Belgia RE Białoruś G Bośnia G Bułgaria RE Chorwacja G Cypr RE Czechy
RE Dania RE Estonia RE Finlandia RE Francja RE Grecja RE Gruzja

Hiszpania RE Holandia RE Irlandia RE Islandia RE Litwa RE Luksemburg RE Łotwa G
Macedonia G Malta RE Mołdawia G Monako

Niemcy RE Norwegia RE Polska RE Portugalia RE Rosja G Rumunia RE San Marino RE

Słowacja RE Słowenia RE Szwajcaria RE Szwecja RE Turcja RE Ukraina G Watykan

Węgry RE Wielka Brytania RE Wiochy RE

Federacja Jugosłowiańska (Serbia i Czarnogóra)

Kanada USA

PP PP

NATO PP

PP

PP NATO

PP

NATO

NATO

PP

NATO

NATO

NATO PP

NATO PP

PP

NATO

NATO

PP

NATO

PP

PP

PP PP

PP

NATO

PP

S

Ob

S

Ob

UZ
UZ
UZ UZ Ob
S
UZ
S
UZ
S UZ
Ob
PP S NATO UZ NATO UZ
NATO NATO
ST
UE UE
S
S
UE
S
UE
UE
UE
UE
UE
UE
UE
UE
UE
ESG
S
UE
S
ST
UE
ESG
S
UE
S
ST
S
UE
ST
UE
S
UE
S
KBWE
KBWE KBWE KBWE KBWE

KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE
KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE Ob
KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE
KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE KBWE

członkostwo zawieszono

Objaśnienia: RE - pełne członkostwo Rady Europy, S - stowarzyszenie, G - gość, ESG -
członek jedynie Europejskiej Strefy Gospodarczej, PP - członek Partnerstwa dla Pokoju,
Ob - status obserwatora, ST - specjalna odrębna umowa. Źródło: "The Independent" 5.
12. 1994; RE - Rada Europy (wraz z Trybunałem Praw Człowieka), NATO - Pakt
Północnoatlantycki (North Atlantic Treaty Organization), UZ - Unia Zachodnioeuropejska,
UE - Unia Europejska (przedtem Europejska Wspólnota Gospodarcza) wraz z
Trybunałem Europejskim, KBWE - Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.
1343

i i j Asw. >-i (.].

Indeks nie obejmuje Przedmowy, przypisów bibliograficznych i Dodatków

Aarau 909

Aarhus 114, 363

Abbeville 664, 667

Abchazja, Abchazowie 253, 792, 866

Abdera 151

Abisynia 242, 244, 285, 303, 482, 567, 904, 1009, 1041, 1050

Aboukir 774

Abri La Madeleine 102

Abusir 168

Achaja 170, 422

Achradina 172, 175, 176

Adda 578

Adrianopol (Edime, Hadrianopolis) 263, 277, 394, 422, 487, 602, 923

Adriatyckie Morze 46, 112, 165, 188, 218, 276, 304, 425, 447, 484, 603, 690, 691, 779,
1134, 1194, 1211

Afganistan 248, 254, 1185, 1195

Afrodyzja 158

Afryka 44, 47, 51, 55, 56, 58, 78, 79, 89, 90, 95, 99, 100, 123, 140, 142, 143, 171, 172,
174, 187, 188, 196, 221, 242, 243, 254, 255, 263, 265, 272, 277, 285, 287, 292, 297,
298, 303, 304, 309, 329, 470, 482, 489, 490, 492, 494, 602, 683, 702, 709, 784, 820,
844, 852, 900, 904, 906, 919, 928, 937, 968, 970, 1043, 1071, 1087, 1095, 1096, 1126,
1127, 1138, 1139, 1206, 1210

Agadir 928

Agaunum 322

Agen 396

Aisne 779

Ajaccio 775

Akcjum 188, 191, 206, 215, 220

Akka (Acre) 392, 393, 411, 800
Akkatzir 270
Akragas (Agrigentum, Agrigento) 140, 171
Akwileja (Aquileia) 266
Akwitania 263, 268, 309, 336, 340, 350, 391, 414, 445,
457 Akwizgran (Aachen, Aix la Chapelle) 189, 332, 337-
341, 351, 352, 409, 625, 670, 812 Alaca Hiiyiik 114
Alamani (Alamanowie) 258, 268, 309 Alameinel- 1071 Alandzkie Wyspy 699 Alanowie
227, 250, 258, 263, 265, 330 Alaska 66, 623, 701, 923 AlbaLonga 184 Albacete 1044
Albania, Albańczycy 89, 166, 272, 382, 422, 425, 486,
688, 690, 691, 792, 885, 886, 930, 965, 966, 1041,
1057, 1060, 1073, 1105, 1131, 1132, 1171, 1173,
1174, 1177, 1198, 1206, 1210 Albańskie Góry 193 Albertville 1207 Albi 396
Alcala de Henares 524 Alderberg 114 Aldemey 1160 Aleksandria 156, 167, 169, 171,
178, 233, 238, 244,
279, 286, 300-302, 316, 486, 774 Aletsch, lodowiec 86 Alezja (Alesia) 116 Algarve 429
Algeciras 429 Algier 904, 1037, 1071 Algieria 1139, 1142 Alicante 371 Alkmaar 407 Allier
779 Aloxe-Corton 332
Indeks geograficzny

Alpy 14, 79, 81, 82, 85-89, 92, 96, 100, 115, 187, 198, 255, 267, 317, 320, 323, 324, 326,
332, 337, 338, 372, 383, 388, 414, 556, 609, 658, 683, 773, 810, 840, 1071, 1152
Altamira 102
Altdorf 88
AltoAdige 1160
Alzacja 476, 609, 610, 665, 671, 811, 873, 904, 917, 922, 960, 969, 1069, 1114
Amastris 421
Amboise 515, 546
Ameryka Południowa 78, 139, 267, 490, 553, 556, 567, 603, 623, 636, 812, 844, 875,
904, 928, 999, 1087, 1127
Ameryka Północna 35, 43, 47, 55, 78-81, 105, 138-140, 267, 327, 363, 490, 507, 512,
552-554, 557, 567, 575, 589, 623, 636, 672, 680, 683, 710, 812, 820, 823, 831, 904,
923, 928
Anafipolis 188
Amiata 315
Amiens 388, 776, 979
Amiza 406
Amorbach 857
Ampurias (Emporia) 138
Amstel, rz. 406, 415
Amsterdam 408, 481, 522, 534, 550, 554, 558, 581, 618, 640, 653, 739, 790, 791, 824,
855, 916, 981, 1081
Amstetten 94

Amur, rz. 623, 923
Anagni 438, 442
Anapus. rz. 172, 175
Anatolia 121, 421, 422, 967, 995, 996
Andaluzja 575, 785, 894
Andegawenia (Anjou) 344, 391, 463, 753, 756
Andennatt81, 88
Andora (Andorra) 493, 621, 1160
Andruszów 617
Andujar 785
Angers312, 753, 754
Anglesey 343, 344
Anglia, Anglicy 10, 37-39, 48, 49, 51, 55, 59, 60, 62-64, 70, 77, 84, 91, 92, 97, 105-107, 160, 179, 191, 196, 199, 205, 206, 209, 214, 219-221, 252, 255-259, 265, 266, 269, 271, 272, 294-297, 301, 304, 309-311, 313, 314, 320, 327, 328, 331, 333, 341-344, 363, 365, 371, 374, 375, 377, 378, 382, 389, 391, 392, 395, 396, 398, 411-414, 427, 432, 442, 445, 446, 448, 451, 453, 454, 456, 457, 459-463, 471, 472, 476, 477, 479, 487, 490, 491, 493, 505, 518, 530, 534, 543, 544, 546, 547, 549, 551, 552, 554, 559, 563-565, 570, 572, 576-578, 581, 584, 587, 589-594, 603, 606, 608, 617, 620-623, 625-627, 629, 630, 632, 635, 637, 638, 640, 644, 645-647, 651, 653, 655, 660, 670, 672-678, 681-683, 685, 692, 695, 708, 718, 720, 723, 725, 726, 729, 730, 733, 736, 739, 742, 748, 761, 771, 773, 774, 776-778, 784, 786-789, 793, 802, 803, 807, 809, 811-817, 820, 822, 825, 827, 832-834, 836, 838, 841, 845, 848, 853, 856-861, 863-866, 872-874, 882-890, 892, 898, 904, 905, 906, 909, 913-916, 918, 922-925, 927, 929, 931, 933, 934, 936, 937, 939-943, 945, 947-949, 959, 960, 965-968, 987, 999-1002, 1008, 1010, 1011, 1017, 1024, 1028, 1037, 1047-1050, 1052, 1053, 1055, 1057, 1059, 1060, 1065, 1066, 1068-1071, 1073, 1090, 1095, 1108, 1114-1116, 1127, 1132-1141, 1144, 1145, 1147-1157, 1159-1161, 1180, 1184, 1192, 1194, 1195, 1202, 1206-1209
Anglo-Sasi 265, 269, 327, 1079, 1154
Anglowie 252, 258, 265, 266
Angola 1139
Anhalt 533
Ani 370
Ankara 995
Ankona 384
Annaberg 400
Annecy 651, 683
Annonay 384, 818
Antarktyda 938
Antibes (Antipolis) 139
Antiochia 159, 167, 278, 279, 302
Antwerpia 407, 408, 457, 463, 481, 554, 558, 560, 580, 741, 960, 965, 1194

Aosta (Augusta Pretoria) 87, 317, 683, 855
Apeniński Półwysep 91, 124, 170, 268
Apenińskie, Góry (Apeniny) 89, 479
Apollonia 188
Appenzell 441
Apulia 188, 350, 375
Aquincum 191
Arabia, Arabowie 51, 270, 273, 276-279, 282, 284-287, 290, 320, 321, 329, 331, 354, 486, 966
Arachozja 138
Aragonia, Aragończycy 91, 333, 350, 390, 395, 413, 421, 429, 430, 432, 433, 487, 490-492, 568, 575, 576, 586
Ararat 92
Arausio 569
Arbroath 446
Arcole 800
Ardeny 82, 322, 609, 1108
Area 138
Arelat 390
Arezzo (Arretium) 196, 371, 435
Arga, rz. 311
Argarel- 114
Argentyna 1139
Argolida 165
Argonny 979
Argoński Las 770
Argos20, 113
Arizona 623
Arkadia 161, 165
Aries 93, 219, 244, 311, 344, 371, 385, 390, 569, 702
Armagh 309, 570
Armanen 259
Armenia 92, 191, 242, 243, 272, 279, 299, 302, 354, 367, 370, 421, 783, 896, 924, 966, 967, 1198
Amhem407, 1108
Arras 457, 459, 463, 478, 580, 751, 962, 1068
1346

Arstetten 932
Aria 506
Artois 463, 587
Asiento 623
Astrachań 79, 400, 493

Asturia 311, 333, 337, 1042
Asyria 145, 146
Asyż 395
Atakama, pust. 79
Atapuerca 100
Ateny 73, 123, 130, 131, 133, 134, 136, 139, 140, 143, 144, 149, 158, 159, 161-165, 169, 171, 182, 211, 225, 230, 259, 263, 336, 422, 590, 780, 788, 790, 1074, 1082, 1132, 1208
Athelney 342
Athos, g. 353, 354, 356, 425, 506, 951
Atii (Amol-Alil) 270, 1161
Atii, rz. 329
Atlantycki Ocean (Atlantyk) 12, 32, 42, 54, 68, 78, 81, 82, 84, 91, 93, 99, 191, 250, 332, 363, 373, 429, 489, 490, 492, 552, 683, 725, 952, 968, 1071, 1093, 1094, 1151, 1208, 1212
Atlas 100
Attyka 113, 131, 162
Aude 779
Auerstedt 777
Augsburg 350, 471, 521, 522, 526, 529, 544, 546, 559, 568
Aurignac 102
Austerlitz (Sławków) 87, 777, 787, 800, 926
Austin 377
Australia 105, 127, 454, 553, 774, 884, 904, 1102, 1127
Australja 319, 332, 340
Austria, Austriacy 49, 50, 73, 94, 112, 196, 201, 264, 351, 371, 414, 423, 433, 465, 476, 568, 576, 602, 606, 611, 621-624, 627, 628, 656, 660, 665, 679, 688, 689, 692, 693, 705, 708, 710, 721, 725, 740, 767, 771-773, 777, 778, 780, 782, 786, 789, 790, 796, 800, 803, 811, 812, 816, 819, 824, 834, 848, 859, 860, 865, 874, 875, 877, 879-881, 885, 886, 894, 895, 900, 903, 921-925, 930, 932, 933, 935, 936, 939, 940, 942, 946, 947, 950, 953, 960, 961, 965-968, 981, 985, 987, 1031, 1041, 1048, 1049, 1074, 1108, 1112, 1114, 1126, 1128, 1129, 1152, 1159, 1160, 1176, 1194, 1205, 1211
Austro-Węgry 808, 814, 822, 831, 861, 865, 925, 930, 931, 933, 946, 959, 984, 1040, 1074
Auxois, okręg 81
Avebury 107
Aveyron (La Grautesenque) 196
Awarowie 85, 253, 261, 268, 269, 276-279
Awinion (Avignon) 439, 449, 455, 467, 479, 569, 588, 621, 636, 805
Awinioure 445
Azja 32, 35, 36, 47, 55, 58, 78, 79, 81, 83, 85, 92, 95, 96, 123, 131, 138, 147, 167, 179, 191, 226, 240, 241, 243, 248, 249, 251, 255, 278, 285, 303, 329, 330, 331, 362, 447, 470, 494, 567, 701, 709, 776, 791, 825, 835, 845, 852, 904, 923, 925, 1052, 1064, 1087,

1139, 1168, 1171
Azja Mniejsza 20, 21, 114, 121, 123, 125, 136, 138, 139, 140, 161, 167, 179, 185, 188,
232, 238, 241, 272, 320, 368, 394, 396, 421-423, 995, 996, 1010, 1126
Azow24, 689, 701
Azowskie Morze 330
Aztecy 105, 553, 904
Babi Jar 1080
Babilon 123, 135, 140, 153, 189, 301
Babilonia 105
Bachczysaraj 400
Bad Diirrenberg 1208
BadGodesberg 1142
Bad Pfeifers 529
Bad Tólz 950
Baden 877
Badenia 782
Bagdad 367, 575, 602, 966
Baku 506, 816, 926, 1065, 1077, 1203
Baleary 92, 265, 327, 337, 479, 1043
Balmoral 681
Bałkany 45, 53, 90, 91, 105, 107, 254, 271, 272, 281, 284, 287, 315, 320, 355, 356, 368,
414, 422, 423, 425, 426, 428, 447, 484, 496, 506, 523, 556, 568, 617, 673, 689, 691,
788, 852, 885, 886, 921, 924, 928, 930, 935, 960, 965, 970, 1073, 1080, 1102, 1104,
1105
Bałtowie 54, 66, 179, 243, 262, 269, 315
Bałtyckie Morze 54, 79, 90, 91, 95, 96, 100, 107, 112, 127, 243, 253, 254, 270, 291, 321,
328, 329, 330, 361, 373, 393, 394, 397, 401, 413, 428, 455, 501, 554, 596, 597, 606,
627, 699, 702, 947, 1102, 1134, 1191, 1194
Bałtyckie Pojezierze 82
Bamberg 608
Bangor310, 343
Banneux 975
Bannockbum 446
Bantry Bay 570
Bar-le-Duc 962
Bar-sur-Aube 404
Barcelona 86, 333, 429, 430, 479, 480, 490, 552, 1042, 1045, 1046, 1159, 1194
Barcelonette 86
Barentsa Morze 82
Bari 281, 307, 354, 375
Barrow 680
Barrow-in-Fumess 950
Barton 729

Barycz 1098
Baskowie 80, 253, 254, 429, 684, 1194
Basków kraj 684, 1042, 1159
Bastogne 1108
Batawia, Batawowie 258, 554, 758, 771, 779, 781
Batumi 989
Baume 302, 303
Baume-les-Messieurs (Baume-les-Moines) 302
Bawaria 14, 86, 87, 90, 268, 332, 350, 351, 357, 358, 371, 386, 389, 526, 544, 604, 606, 607, 609-611, 656, 782, 819, 846, 860, 950, 999, 1029, 1108
Bawarska Brama 87, 94, 251, 268
Bayreuth 264
Bazylea 384, 441, 442, 449, 455, 483, 485, 486, 516, 517, 528, 529, 531, 643, 685, 899, 912
Barwalde 606
Beaucaire 219
Beauvais 378
Bęc 383
Bechlaren (Pochlam) 265
Beczuana 906
Beddgelert 878
Belfast 883, 886
Belfort 93
Belgia, Belgowie 38, 85, 415, 547, 670, 741, 745, 813-815, 817, 826, 834, 856, 865, 866, 879, 885, 888, 933, 936, 940, 941, 943, 948-950, 960, 961, 975, 982, 984, 1044, 1068, 1094, 1097, 1101, 1116, 1129, 1131, 1137, 1139, 1146, 1154, 1192, 1193
Belgrad 358, 422, 689, 770, 930, 933-936, 942, 947, 965, 966, 970, 1040, 1105, 1134, 1173, 1199
Bełżec 1080
Beneluks 1136, 1141, 1146, 1155
Benewent 188, 320
Beocja 147
Berberowie 287, 289
Berchtesgaden 1029, 1030, 1051, 1054, 1056
Berezyna 794, 993
Berg 694, 779
Bergen 373
Berghof 1058
Beringa Cieśnina 623
Berkeley 445
Berkshire 1091
Berlin 541, 599, 621, 636, 643, 652, 692, 694, 696, 697, 710, 769, 770, 777, 782, 783,

790, 797, 814, 831, 840, 846, 859, 877, 895, 897, 902, 910, 923, 925, 928, 929, 933,
934, 940-947, 951, 959, 969, 970, 982, 993, 994, 999, 1027, 1036, 1041, 1048, 1051,
1054, 1056-1058, 1062, 1072, 1073, 1076, 1079, 1080, 1087, 1093, 1101, 1104, 1110,
1112, 1122, 1130, 1132, 1134, 1136, 1137, 1140, 1141, 1173, 1174, 1177, 1179, 1183,
1184, 1186, 1188, 1197, 1198, 1205
Bernarda św. . Przełęcz 683
Bemina 578
Berno 441, 471, 875, 909, 917, 930
Bemy-Riviere, (Aisne, Bemacus) 323
Besancon 385, 563, 610
Besarabia 788, 791, 925, 1058, 1072
Betlejem 356, 497
Beam 447, 667, 672
Beziers 320
Biała Góra (Weissenberg) 550, 606
Białe Morze 369
Białoruś, Białorusini 14, 45, 280, 329, 428, 545, 701, 794, 879, 964, 989-992, 995, 1023,
1064, 1076, 1088, 1104, 1110, 1202, 1208, 1210
Białystok 896, 899
Biasca 88
I 1148
Bieler See 651
Bigorre 848
Bilbao 429
Birka 330
Birma 1102, 1138
Birmingham 687, 832
Biskajska Zatoka 603
Bitynia 223, 229
Bizancjum (Bizantium) 45, 46, 55, 73, 147, 167, 171, 188, 191, 205, 213, 224, 240, 241,
243, 270, 272, 273, 279, 281-284, 287, 291, 312, 321, 324, 333, 335, 337, 345, 354-356,
358, 360, 361, 368, 369, 375, 379, 382, 392, 394, 402, 414, 422, 425, 501, 503, 504, 532
Bjórko 330
Blackburn 728
Blankenburg 802
Blitz 962
Blois 471
Bobbio 310
Bodeńskie Jezioro 310
Bodrog, rz. 107
Bogota (Nowa Granada) 623
Bolonia 14, 383, 384, 396, 634, 695, 1142, 1143
Bolsze Tigan 869

Bolton 594, 728, 984
Bombaj 567, 623
Bonn 320, 322, 714, 1141, 1144, 1186, 1189, 1199
Bordeaux 106, 311, 341, 457, 460, 672, 751, 758, 765
Bormio 578
Borodino 679, 793, 801
Bory sław 816
Bosfor, cieśn. 138, 225, 239, 240, 270, 272, 276-278, 379, 487, 488, 922
Bośnia 218, 357, 369, 396, 422, 425, 780, 792, 793, 885, 924, 928, 930-932, 942, 960, 975, 1040, 1041, 1198, 1203
Bougival 918
Boulogne 776
Bourg St. Maurice 87
Bourges 311, 458, 486
Bourgoin 651
Bouvines 387, 389, 391, 409, 410
Boyne 676
Brabancja 409, 433, 464, 569, 579, 669, 670, 741
Brahinka 907
Brandenburg 351
Brandenburgia 97, 189, 432, 433, 534, 599, 610, 611, 617, 1109
Bratysława 94, 358, 529, 606
Braunau 1029
Brazylia 553, 623, 856
Brecknockshire 343
Breda 569, 617
Bregencja (Bregenz) 310
Breitenfeid 607
Brema (Bremen) 315, 363, 373, 374, 533, 610, 860
Bremerhaven 968
Brenner, przeł. 112
Brenta, rz. 350
Brescia 636
Brest 570, 664, 1071
Bretania 107, 255, 457, 672, 751, 753, 756, 757, 814, 846
BrettonWoods 1151
Briare 799, 805
Brie 332
Brindisi 1091, 1096
Brioni 1176
Bristol 552, 625, 984
Brixen (Bressanone) 87, 376
Brno 881

Brugia 370, 371, 373, 379, 410, 453, 463, 577, 1193
Bruksela 371, 409, 463, 478, 563, 569, 580, 621, 636, 664, 668-670, 741, 745, 781, 811, 856, 891, 919, 948, 977, 1108, 1131, 1140, 1146, 1156, 1157, 1193, 1194, 1209
Brundisium 188
Brunszwik 72, 373, 606, 610, 643, 698, 770
Brytoni 269
Brytowie 266
Brytyjskie Wyspy 38, 85, 92, 93, 100, 107, 298, 309, 320, 327, 342, 445, 447, 589, 638, 674, 682, 761, 780, 831, 864, 943, 1208
Brześć 972, 978, 983, 993, 994, 1063, 1064
Buchara 287
Buchau 114
Buchenwald 1129
Buckinghamshire 803, 1106
Buczacz 1098-1100
Buda 94, 401, 426, 483, 562, 563, 639, 693
Budapeszt 155, 191, 401, 602, 770, 791, 814, 899, 991, 992, 1104, 1105, 1110, 1134, 1174-1177, 1179, 1182, 1198
Budziszyn (Bautzen) 797, 882
Buenos Aires 54
Bug 388, 968, 972, 978, 1063, 1064
Bukareszt 964, 983, 1026, 1072, 1105, 1134, 1198, 1208
Bukefala (Dżihiam) 138
Bukowina 690, 895, 1045, 1072, 1074
Bułgaria, Bułgarzy 89, 95, 107, 166, 179, 254, 269, 270, 273, 276, 278, 280-283, 314, 330, 354-358, 361, 368, 392, 394, 395, 401, 414, 421, 422, 425-428, 500, 690, 791, 792, 852, 858, 870, 885, 886, 924, 930, 960, 965, 966, 981, 1009, 1074, 1103, 1105, 1127, 1131, 1132, 1171, 1178, 1179, 1198, 1210
Burgdorf 917
Burgos 100, 311, 1046
Burgundia 81, 106, 258, 263, 264, 266, 268, 303, 307, 309-311, 319, 322, 324, 340, 341, 344, 350, 381, 390, 397, 432, 441, 453, 457, 459, 461, 463, 464, 479, 516, 521, 566, 569, 575, 587, 669, 670
Burgundzka Brama 93
Bursa (Brusa, Brussa) 422, 426
Burton Lazar 313
Busingen 1158
Bydgoszcz (Bromberg) 944
Byzantion 138
Bzura 1063
Caen 1106
Cahors 672
Calais 85, 302, 454, 457, 460, 587, 664

Callatis 168
Calw71
Całowanie 99
Camargue 424
Cambrai517, 587, 667
Cambridge 24, 28, 351, 517, 618, 642, 703
Camembert 333
CampDavid 1186
Campaldino 435
Campi Putridi 255
Campi Raudii 255
Campione d'Italia 1158
Campo Formio 774, 788
Canossa 376, 385
Canterbury 313, 383, 388, 1150
Caporetto 963, 967
Caprera 875
Capri221
Carcassonne 396
Cardiff886
Cardony 112
Carmola 779
Camac 107
Camoy 969
Camuntum 191
Canron 728
Castel Sant'Angelo 377
Castel Gandolfo 616
Castiglione 800
Cateau-Cambresis 569, 584, 587
Cefalonia 789
Cejlon 303, 811, 1138
Celle 400
Celtowie 54, 97, 114, 116, 124, 171, 179, 187,
201, 218, 252, 255, 256, 266, 269, 299, 342,
343, 383 Cetinje483, 691 Cezarea 293 Chalain 106 Chalcedon 240, 299 Chalkidike 188
Chalkis 136
Chalon-sur-Saône 819 Chałchyn-Goł 1060 Chambery 442, 683 Chambord 582
Chamonix 159 Champaubert 797 Chancelade 102 Charavines 106 Charenton 801
Charlottenburg 643 Chartres 383, 388, 404, 547, 920 Chartreuse381
ChateaudeCloux515
Chatyń 1067
Chazaria, Chazarowie 83, 137, 254, 269-271, 284, 329, 330, 358, 702, 703

Chalons-sur-Mame 266
Chateau de Vizille 739
Chateauneuf-du-Pape 569
Chełm 1080
Cherbourg 965, 1106
Chersonesos 136, 137
Cherwell, ra. 377
Cheshire 115, 678
Chicago 47, 58
Chichester 980
Chillon 449
Chiny, Chińczycy 21, 36, 66, 81, 96, 106, 131, 179, 194, 196, 243, 249, 384, 415, 447, 552, 553, 584, 623, 624, 630, 632, 636, 904-906, 923, 927, 960, 999, 1010, 1052, 1131, 1139, 1163, 1177, 1179, 1183, 1185, 1187, 1189, 1197
Chios 421
Chocim 561, 602, 688
Chodzeni (Khojent) 138
Cholet 753, 771, 856
Chołowce 1022
Chorwacja, Chorwaci 48, 70, 71, 147, 218, 269, 278, 351, 358, 359, 369, 425, 485, 544, 603, 659, 756, 779, 780, 788, 792, 793, 803, 869, 870, 880, 1002, 1040, 1074, 1110, 1128, 1198, 1199, 1202, 1203, 1206, 1208, 1210
Chotusice 696
Chur 579
Cieszyn 1039
Cisa, rz. 266, 399, 1179
Cisalpińska Republika 781
Cisra (Cerveteri) 185
Citeaux 381
Claudiopolis 224
Clermont 334, 382
Clermont-Ferrand 550, 878, 1206
Climy 106, 303, 350, 381, 1086
Clydebank 814
Coe. rz. 1209
Cognac 582, 1154
Col d'Echelle 86
Colchester 196
Colombey-les-Deux-Eglises 1142
Combe-Capelle 102
Como, jez. 578
Compiègne 1069
Compostela 388

Connaught 342
Conques 311
Cork, hr. 884
Coronate 312
Cortenuova 387
Cosenza 263
Coucy 427
Courchevel 1207
Courtrai (Kortrijk) 412
Coventry 964, 1070
I 1350
Cowes 938
Cremona 387, 633, 636
Crecy 426, 427, 457, 458
Crepy-en-Valois 587
Cromagnon 19, 98, 102
Croydon 913
CueldeMoros 1046
Culloden 680,
Cumae 151, 185
Curacao 623
Curzola 370
Cuxham 448
Cyganie (Romowie) 12, 67, 254, 371, 423, 424, 529, 574, 575, 577, 758, 794, 1032
Cyklady 92, 123
Cylicja 216, 354, 370, 392, 995
Cymbrowie 255, 256
Cypr 112, 123, 279, 280, 354, 379, 393, 603, 925, 1138
Cyrenajka 930
Czarne Morze (Pontus Euxinus) 32, 54, 79, 82, 83, 90, 94, 103, 107, 124, 134, 136-138,
168, 211, 223, 251, 253, 260, 270, 272, 282, 284, 287, 321, 328, 330, 331, 356, 361,
368, 421, 426, 428, 486, 487, 501, 506, 689, 701, 702, 866, 923, 996, 1140
Czamobył 126, 907, 908, 1170
Czarnogóra (Montenegro) 218, 425, 483, 691, 780, 852, 858, 886, 924, 930, 965
Czechosłowacja 71, 163, 703, 818, 981, 1018, 1038, 1039, 1049, 1051, 1052, 1055,
1062, 1114, 1128-1130, 1171, 1172, 1174, 1177-1180, 1182, 1188, 1189, 1200, 1202,
1210
Czechy (Bohemia), Czesi 38, 45, 48, 52, 70, 73, 86, 87, 107, 243, 268, 334, 340, 351,
357-360, 392, 414, 432, 433, 440, 465-467, 474, 476, 501, 502, 535, 566, 568, 602, 605,
606, 625-627. 653, 665, 692, 693, 709, 717, 720, 721, 790, 814, 815, 866, 870, 880,
896, 901, 932, 968, 985, 1039, 1049, 1051, 1056, 1070, 1110, 1178, 1198, 1204, 1206,
1210
Czeczenia, Czeczeni 253, 792, 866, 1198

Czelabińsk 1023
Czeremisi 253
Czema 1179
Czemichów 369
Czemiowce (Tschemowitz) 919, 1074
Częstochowa 334, 598
Czterech Kantonów Jezioro 88, 441
Dachau 1036, 1044, 1121
Dacja, Dakowie 95, 191, 225, 253
Dalmacja 225, 267, 269, 278, 369, 394, 965
Damaszek 229, 278, 286, 602
Damietta 409
Damme 415
Dania, Duńczycy 90, 91, 93, 100, 258, 259, 294, 327, 328, 330, 331, 341, 342, 351, 363, 371, 373, 374, 395, 397, 398, 414, 447, 468, 534, 590, 595, 596, 606, 621, 623, 625, 635, 686, 699, 761, 784, 787, 788, 803, 834, 857, 865-867, 873, 877, 886, 987, 1067, 1097, 1140, 1146, 1148, 1152, 1156, 1157, 1161, 1193 Danneyirke 987 Dardanele (Hellespont) 32, 90, 93, 113, 240, 278, 394, 422, 688, 966 Darlecarlia (Darlekarlia) 595 Dastager 279 Dayton, 819
Dąbrowa Górnicza 815 Debreczyn 536 Deheubarth 343 Delaware 623
Delfmat 107, 651, 667, 738-740, 742 Delfshavn 406 Delft 406, 407 Delfy 142, 143 Delhi 331, 904, 1138 Delos, w. 142, 199 Derby 678 Derry 310 Dervenii 168 Dessau 606, 654
Detmold 877 Deventer 477, 517 Devon 100, 194, 603, 727 Didi Lilo 1018 Dien Bien Phu 1139 Dieppe 1096 Dijon 463, 464, 651 Dinant 373 Dipseli 188 Dniepr, rz. 81, 83, 84, 243, 250, 260, 269, 270, 321, 328, 330, 361, 400, 428, 501, 505, 665, 702, 703, 740, 907, 1104 Dniepropietrowsk 1077
Dniestr, rz. 81, 83, 87, 254, 329, 330, 458, 602, 688 Dodekanez 92 Dokkum 314
Dollersheim 1031 Dolomity 112, 124
Don (Tanais), rz. 32, 35, 83, 103, 136, 270, 400, 702 Donaueschingen 94, 95, 264
Donauwörth 544, 571, 610 Donbas 815, 988 Donegal 310 Doniec, rz. 270 Dordogne, rz. 100, 102 Dordrecht 407 Dorpat 388, 478 Dorset 887
Douai 405, 542, 645 Doubs, rz. 302 Dover 302 Doylestown 334 Drau 1112
Drava (Dravus), rz. 218, 269, 340 Dresden-Neusiedlitz 450 Drezno 449, 450, 451, 631, 639, 692, 706, 711, 797, 877, 1095 Drogheda 594, 595
Dublin 327, 389, 446, 883, 885, 968, 1159
Dubrownik (Raguza) 379, 472, 484, 485, 621, 779
Duero 91
Dukielska Przełęcz 1104
Dulwich 856
Dunaj, rz. 54, 79, 81, 82, 85-87, 89, 92, 94, 105, 107, 112, 114, 191, 199, 220, 251, 254, 260, 263, 264, 268, 269, 272, 276, 278, 282, 315, 321, 332, 351, 357, 358, 367, 369,

401, 426, 427, 486, 487, 602, 606, 615, 688-690, 878, 923, 924, 932, 1104, 1127
Dunajec 89
Dunehofl09
Dunkierka 603, 664, 1068, 1070
Durrresi (Dyracchion) 188
Duszniki Zdrój 384
Diisseldorf 100
Dybbol987
DynarskieGóry91
Dźwina, rz. 81, 993
Eaton916
Ebeltoft 400
Ebro. rz. 54, 81, 174, 1046
Eckmiihl 797
Edge Hill 594
Edynburg 61, 552, 592, 593, 644, 647, 677, 680, 789,
852, 857, 965, 1147, 1194 Efez 153, 228, 299, 334, 422 Egejskie Morze 20, 21, 108, 113,
114, 123, 124. 127,
131, 133, 136, 139, 228, 284, 320, 331, 368, 421,
422, 690, 924 Egine 134 Egipt 20, 51, 81, 101, 114, 121, 123, 130, 134, 139,
156, 159, 167-170, 178, 188, 208, 233, 241, 244,
272, 278, 279, 285-289, 299, 302, 368, 392, 395,
423, 430, 529, 574, 604, 775, 788, 790, 800, 966,
1071, 1132, 1138 Egmont409, 412, 413 Egnatia 188
Eileann Aigas, w. 681 Einsiedein 528 Eisenstadt 94 Eisvold 787, 788 Elba 797, 804, 805,
810 Elbląg 398, 599 Elbrus 89, 1077 Eleusis 142 Elida 158 Elmdon 695 Elmet 269
Elsinor71, 91 Elstera 786 Eltzum 99 Engelheim337 Entremont 116 Epidaurum 218
Epemay 961
Epipolae (Epipolai) 172, 176 Epir 218, 422, 506, 780 Eretria 136
Erfurt891
Ermenoiwille 651
Erteb0lle 104
Eskuriał (Escoriał) 575, 660, 1046
Essex 265, 453, 695
Essiing 797
Estonia, Estończycy 254, 262, 397, 398, 884, 988,
1001, 1002, 1022, 1058, 1072, 1198 Estremadura 289
Esztergom (Grań) 94, 264, 360, 401 Etelkóz330, 331
Etna 89, 101, 140, 154, 157, 172, 685 Etruskowie 172, 184-186, 253, 260 Eufrat 290
Eure-et-Loir 920 Evesham391, 412 Eylau (Iława Pruska) 777, 797
Fabriano 384
Fagdagna 695
Falaise 1106

Falklandy 1139
Fallen 1046
Fallodon 936, 937
Falsterbo 373
Fanagoria 136
Fano 980
Faros 153, 169
Fastów 897
Faszoda 906
Fatima 974, 975
Faubourg Saint-Antoine 741
Federsee 106
Fenicja, Fenicjanie 20, 108, 140, 187
Femey 650
Ferrara 485, 529, 685
Fertoód 94
Filipiny 51, 568, 906
Filippi 188, 190, 211
Finlandia, Finowie 38, 73, 93, 243, 253, 254, 262, 269,
397, 701, 702, 787, 789, 796, 811, 834, 868, 870,
880, 884, 885, 973, 990, 992, 1058, 1065, 1071,
1127, 1146, 1159, 1194 Fińska Zatoka 328, 373, 699 Fiume (Rijeka) 779, 1007
Flamandowie 258, 781, 1079 Flandria 344, 346, 370, 378, 387, 405, 407, 409, 410,
412, 413, 429, 445, 453, 457, 464, 574, 579, 617,
1146 Flensburg 987 Fleo Lacus 407
Fleury-devant-Douaumont 963 Flodden 590 Florencja 294, 315, 370, 378, 405, 433-435,
437, 447,
448, 453, 456, 477, 479, 485, 486, 500, 506, 513-
517, 524, 549, 562, 563, 574, 586, 590, 685, 721,
790, 855 Floryda 1186 Foix444 Pokaja (Focea) 136, 138, 147
Fontainebleau 582, 797, 799, 801-806
Foros 137
Fort Ross 623, 791
Fowey 256
Franche-Comte 303, 385, 586, 671, 1014
Francja, Francuzi 34, 38, 48-51, 67, 70, 74, 77, 83-86, 92, 94, 97, 107, 132, 205, 219,
220, 258, 268, 272, 290, 312, 320, 327, 332, 334, 340, 341, 348, 352, 357, 371, 378,
382, 384, 387-392, 395-397, 403-405, 409, 410, 414, 421, 423, 426, 427, 429, 432, 433,
438, 439, 442, 445, 446, 448, 453, 456, 457, 459-464, 471, 476, 485, 487, 491, 493,
502, 505, 515, 517, 521, 526, 531, 534, 541-543, 547, 552, 556, 558, 564-570, 572, 576,
577, 579, 582-587, 589, 596, 598, 603, 605, 606, 609, 610, 617, 620-622, 624-627, 629-
633, 637, 639-641, 644-646, 650, 652, 655, 659-662, 664, 665, 667, 669-673, 677, 679,
683, 687, 688, 692, 698, 705, 706, 708, 709, 712, 713, 721, 723-726, 728, 729, 733,

735-737, 739-743, 745-747, 749, 750, 752, 753, 758, 761, 762, 765-767, 769-771, 774-779, 781, 785-789, 793-797, 799, 802-805, 808, 810-812, 814-816, 819-821, 825, 831, 832-834, 845, 849, 854, 859, 861, 862, 865, 866, 871-875, 877, 879, 887, 891, 893, 894, 896, 900, 904, 906, 909, 918, 921-923, 925, 928, 931, 933, 936, 939-943, 947-949, 951, 959-961, 963, 965, 966, 968, 969, 982, 984, 985, 989, 995, 999-1001, 1008-1010, 1015, 1028, 1034, 1037, 1038, 1049-1053, 1057, 1060, 1062, 1068-1071, 1073, 1080, 1086, 1095-1097, 1101, 1103, 1106, 1107, 1114-1116, 1129, 1131, 1133, 1135-1137, 1139-1143, 1145, 1147-1150, 1152-1155, 1157, 1160, 1184, 1192, 1194, 1208, 1209

Frankenthal 610

Frankfurt 338, 372, 397, 481, 535, 781, 859, 877, 902, 944, 1111, 1140

Frankfurt n. Menem 432, 483, 837

Frankonia 351, 607

Frantowie 67, 93, 243, 249, 258, 266-268, 272, 278, 281, 284, 287, 290, 291, 307, 309, 315, 317, 319-324, 331-333, 335, 337, 338, 340, 351, 357, 358, 360, 502, 702

Frederiksoord 826

Frederikssund 371

Friedland (Frydland) 777, 797, 800

Friedrichstein 1109, 1110

Friuli 543

Frombork (Frauenburg) 548

Fryburg 441

Frygia 133

Fryzja 258, 265, 314, 320, 327, 407, 409, 410, 413, 694

Fryzowie 258

Fulda 314, 320

Fulnek 653

Fulton 1134

Gagauzi 791-792 Galacja, Galatowie 179, 256

1352

Galapagos 844 Galia, Galowie 93, 110, 139, 174, 179, 186, 188, 190,

195-197, 209, 216, 219, 225, 226, 233, 243, 255,

256, 263, 265, 268, 271-273, 292, 293, 304, 309,

317, 320, 390 Galibier, przeł. 87, 917 Galicia 255, 310 Galicja 61, 87, 337, 544, 665, 814-816, 831, 832, 880,

885, 895, 897-899, 901, 902, 951, 963, 982, 984,

1042, 1094, 1098, 1099, 1206 Galilea 239, 300 Gallipoli 426, 487, 966, 995 Gambia 623

Gandawa (Gent) 370, 379, 410, 453, 463, 478, 568,

745, 790 Ganges 94, 615

Gaskonia 344, 389, 411, 414, 445, 458 Gdańsk (Danzig) 374, 554, 596, 597, 599, 697, 705,

769, 782, 783, 786, 895, 986, 1009, 1054, 1055,

1109

Geldria 412, 672 Genewa 87, 219, 264, 371, 471, 482, 531-533, 542,
552, 559, 621, 650, 651, 819, 833, 855, 932, 1008,
1014, 1094, 1149, 1186 Genewskie (Lemańskie) Jezioro 322, 441, 442, 532,
683 Genua, Genuńczycy 95, 310, 370, 372, 378, 387, 393,
405, 429, 437, 447, 479, 487, 489, 604, 621, 673,
781, 823 Georgia 623 Gerlach, g. 86 Germania, Germanie 54, 179, 220, 252, 258, 261,
278,
357
Getynga (Gottingen) 783 Ghana 1138 Gibraltar (Dżebel-at-Tarik) 32, 79, 90, 91, 93, 101,
287,
290, 672, 1103, 1139, 1159, 1161 Gibraltarska, Cieśn. 265 Gigondas 569 Gilgit 194
Glamorgan 343 Glarus 441
Glasgow 625, 647, 727, 832, 886, 919, 1209 Glastonbury 257 Glencoe 676 Glengarry
680, 681 Gliwice 1059, 1085 Gniezno 189, 360 Goa 553, 1139 Goci 137, 206, 225, 237,
238, 243, 247, 249, 258, 260,
263, 270, 277, 292, 293, 298, 315, 614 Godesberg 1051 Gohlis 731 Gon 1018 Gorlice
963
Gorzów (Lansberg) 1030 Goschenen 88 Gotha 857, 891
Gotharda św. . Przełęcz 88, 89 Gotlandia 329, 373
Gozo 108
Goteborg 818
Grań Paradiso, g. 86
Grań Sasso d'Italia 1096
Granada 287, 288, 429, 483, 485, 491-493, 575
Granville 754
Gravesend 938
Grecja, Grecy 20, 33, 46, 48, 52, 54, 55, 58, 62, 73, 92, 97, 101, 107, 113, 126-131, 134,
135, 140, 143, 146-148, 152, 158-161, 164-167, 169-171, 173, 177, 179, 181, 182, 186-
188, 192, 196, 208-210, 224, 241, 255, 269, 271, 272, 278-280, 291, 298, 301, 304, 305,
314, 337, 354, 355, 358, 370, 403, 422, 425, 485, 486, 488, 494, 500, 506, 511, 681,
689, 690, 780, 781, 788, 789, 792, 812, 852, 865-867, 886, 930, 960, 965, 995, 996,
1009, 1014, 1027, 1038, 1073, 1074, 1094, 1097, 1103, 1105, 1108, 1131, 1132, 1139,
1146, 1157, 1161, 1192, 1204
Green Hill 412
Greenwich 643
Grenlandia 96, 125, 327, 363, 364, 867, 1161
Grenoble 106, 381, 739
Grillenstein 773
Grimaldi 102
Gripsholm 259
Grodno 769
Grossenmeer 694, 695
Groźny 792

Grunwald 467, 599, 878
Gruzja, Gruzini 66, 253, 299, 370, 482, 791, 866, 988, 989, 992, 1018, 1019, 1198, 1200
Gryzonia (Graubiinden) 441, 579
Guemika 1046, 1062
Guemsey 1160
Gujana 623, 1161
Gujenna 630
Gwadalkiwir, rz. 91, 646
Gwadelupa 1161
Gwent 343
Gwynedd 343
Haarlem 371, 407, 409, 415, 580 Haga (s'Gravenhaage) 407, 471, 565, 580, 640, 1008, 1135, 1206
Hainaut 409, 412, 433, 579, 741 Halicz 369, 399 Halikarnas 153 Hall'ith' Wood 728
Halland 596
Halle 638, 652, 692, 693 Hallstatt, góry 112, 115 Halycus 173 Hambledown 313
Hamburg 341, 351, 363, 373, 374, 379, 423, 450, 779, 825, 832, 839, 860, 906, 1085, 1095, 1110, 1191 Hampshire 936, 937, 940 Hanau 797
Hanower (Hannover) 100, 248, 692, 693, 860, 882 Hartwell 802 Harzu góry 82, 351, 608

Hastings 375
Hattusas 121
Havelberg 351
Hawaje 906, 1093
Hawr 582, 664
Headington 377
Hebdomon 188
Hebrydy 92
Heidelberg 606, 653, 671, 842
Heleny św. , Wyspa 132, 811
Helgoland 811
Helsingborg 373
Helsinki 1159, 1185, 1189
Helweci 317
Hendaye 1073
Heniey 938
Henna 176
Herat 138
Herbesthal 950
Hercegowina 357, 425, 924
Herculaneum (Herkulanum) 125, 168
Hemihut 637, 638
Hertford 384

Hesja 533, 610
Hesja-Dannstadt 857
Hetyci 114, 121, 123
Highbury 453
Highgate 890
Hildesheim 88, 248
Hippona 297
Hioszima 1119, 1183
Hiszpania 32, 46, 49, 55, 58, 67, 102, 107, 110, 124, 187, 196, 216, 253, 255, 263, 265, 268, 271, 272, 277, 287, 289, 292, 294, 300, 301, 304, 309, 321, 333, 360, 371, 383, 384, 385, 394, 396, 414, 429, 430, 479, 485, 490-493, 497, 498, 505, 516, 524, 529, 542, 543, 546, 552, 553, 558-560, 565, 567-572, 574, 575-580, 590, 591, 604, 609, 611, 617, 621, 622-625, 627-629, 637, 646, 655, 660, 669, 671, 673, 677, 683, 684, 693, 708, 710, 713, 736, 758, 767, 771, 778, 780, 781, 785-787, 803, 812, 816, 817, 819, 822, 824, 848, 854, 855, 858, 865, 893, 894, 906, 918, 921, 958, 960, 975, 1003, 1037, 1041, 1043-1048, 1054, 1078, 1086, 1116, 1139-1141, 1146, 1157, 1159, 1160, 1192, 1194, 1204
Hohenfinow 944
Hohenfriedburg (Dobromierz) 696
Hokkaido 1183
Holandia, Holendrzy 14, 49, 105, 258, 384, 406, 407, 408, 409, 410, 412, 413, 415, 433, 464, 518, 522, 533, 544, 545, 547, 550, 559, 576, 579, 580, 606, 610, 624, 625, 635, 637, 644, 646, 670, 720, 738, 739, 749, 779, 781, 787, 800, 814, 834, 980, 1010, 1068, 1079, 1086, 1116, 1129, 1137, 1139, 1146, 1192
Holkham 646
Hollywood 1017, 1147
Holsztyn 987
Hoły Island (Lindisfame) 310
Holyhead 344
| 1354
Hongkong 1139
Hradec Kratowe (Koniggratz) 877
Hubertusburg 697
Humber 265
Hun 270
Hungerford 727
Hunowie 85, 137, 243, 249-251, 253, 260, 261, 263, 264, 266, 268, 270, 276, 277, 350
Hydra 780
Iberia 82, 139, 174, 179, 188, 206, 287, 3ul, 311, 320, 429, 430, 553, 708
Iberyjski Półwysep 90, 91, 105, 138, 287, 381, 778, 785, 1159
Idi, g. 122, 123
Iena 797
Ikonium 421

Ile-de-France 387, 451
Iliria (Ilyria) 171, 188, 218, 253, 269, 278, 580, 788
Illiers 920
Illyricum (Sirmium) 218, 243
Indianie 106, 556, 624
Indie 42, 109, 110, 116, 123, 178, 179, 196, 244, 254, 285, 423, 447, 489, 506, 553, 554, 579, 623, 624, 636, 683, 774, 825, 894, 922, 1037, 1132, 1138, 1139
Indochiny 904, 1139, 1142
Indonezja 553
Indus, rz. 21, 109, 135, 167
Indyjski Ocean 102
Inflanty 505, 534, 598, 699
Ingennaniandia 596, 699
Ingolstadt 544
Inkowie 106, 553, 904
Inn, rz. 196
Innis Druinidh 310
Innsbruck 87, 115, 566
Invemes 681
Iona 309, 310, 327
Iowa 826
Irak 1009
Iran 44
Irkuck 334
Irlandia, Irlandczycy 45, 46, 48, 55, 58, 60, 92, 107, 125, 255, 256, 259, 269, 294, 297, 303, 309-311, 342, 363, 386, 389, 398, 414, 462, 518, 543, 547, 556, 568, 570, 589-591, 593, 594, 595, 674, 676, 682, 771, 786, 787, 814, 831, 848, 861, 866, 867, 874, 882, 884, 885, 938, 1002, 1037, 1145, 1149, 1150, 1157, 1159, 1193, 1207, 1208
Irmisul 315
Irokezi 624
Irtysz, rz. 330, 506
Irwell 729
Ischl, góry 112
Isemia 100
Islandia, Islandczycy 92, 93, 96, 139, 258, 327, 331, 363, 364, 695, 819, 883, 1140, 1146, 1191
Isthmos 192
Istna 779, 875

Italia 136, 139, 171, 172, 178, 179, 181, 187, 188, 190, 193, 197, 214, 221, 255, 266-268, 271, 272, 274, 277, 292, 300, 309, 311, 320, 321, 324, 333, 335, 340, 344, 347, 350, 351, 365, 367, 379, 385, 414, 433, 556, 565, 575, 587, 671
Italikowie 260

Itchen Abbas 936
Izera, rz. 87
Izrael 33, 51, 898, 1178, 1194
Jaederen 363
Jalta 1102, 1111, 1113, 1122, 1130, 1183
Jameston 554
Janina 690
Japonia, Japończycy 51, 68, 70, 537, 636, 905, 923, 928, 959, 960, 999, 1010, 1049, 1052-1054, 1060, 1074, 1092, 1093, 1095, 1102, 1111, 1119, 1151, 1152, 1183, 1209
Japońskie Morze 127
Jarama 1045
Jarrow 313, 315
Jasenoyac 756
Jasna Góra 334, 598
Jassy 768
Jekaterinburg 32, 989
Jena 777, 782, 840
Jerozolima 121, 226, 229, 230, 238, 278, 279, 285, 287, 302, 307, 339, 367, 382, 392-394, 470, 497, 900, 966, 1082, 1150
Jersey, wyspa 100, 1160
Jerycho 123
Jeufosse 341
Jędrzejów 856
Johanisberg 569
Jonia 131, 133
Jońskie Wyspy 92, 788, 789
Józefów 1084
Juan Fernandez 624
Judea 226, 301, 497
Jugosławia 38, 53, 71, 166, 485, 756, 779, 780, 792, 967, 970, 981, 1002, 1038, 1040, 1044, 1073, 1074, 1086, 1094, 1096, 1101, 1105, 1127, 1130, 1132, 1153, 1171-1174, 1176, 1179, 1198, 1202, 1210, 1211
Juktas 124
Juliopolis (Julianopolis) 224
Jungfrau 86
Jungholz 1160
Jura, wyż. 96, 106, 302, 322, 441, 471, 767, 795, 1158
Jurjan 329
Jutlandia, Jutowie 104, 112, 252, 255, 258, 265, 598, 606, 968, 987
Juvisy-sur-Orge 801
Kabul 287
Kadyks (Gades) 140, 785
Kaffa 447, 506

Kahienberg 688
Kair 384, 602, 703
Kalabria 210, 320, 354, 375, 685, 1096
Kalahari, pust. 79
Kaledonia 269, 271
Kaledoński Kanał 787
Kalifornia 56, 127, 160, 623, 636, 791, 823
Kalisz 608
Kalkuta 116, 623, 1087
Kalmar 596, 802
Kałka 399
Karna, rz. 270, 330, 869
Kamczatka 66, 623
Kamerun 967
Kamieniec Podolski 688
Kampania 267, 433
Kanada 553, 567, 582, 623, 624, 793, 904, 1060, 1127,
1140
Kanaryjskie Wyspy 1042 Kandahar 138 Kaniów 740 Kanny 178, 183, 187 Kansas 1106
Kapadocja 299 Kappel 528
Kapsztad (Cape Town) 54 Kapua 198, 213 Karabach Górny 1200 Karabach, Nagomy
1211 Karaibskie Morze 774 Karaiby 254, 506, 551, 680, 1071, 1140 Karakorum 331
Karelia 596, 868, 1065 Karikal 623 Karlsbad 919 Karishorst 1113 Karlsruhe 842 Karłowice
689 Karmel, g. 981 Karolina, Północna 818 Karpaty 85-87, 92, 112, 124, 260, 268, 331,
351, 369,
963, 1104 Karpentaria Zatoka 553 Karpiwna 993 Kars 370 Kartagina 140, 171, 174, 175,
177-179, 187, 190, 192,
265, 279, 287, 298 Karye 353
Karyntia 332, 465, 773, 779 Kaspijskie Morze 79, 82, 95, 249, 329, 361, 506, 815,
816, 1097 Kassel 572, 610, 712 Kastylia 91, 301, 333, 382, 413, 429, 430, 476, 479,
480, 491, 493, 568, 575, 576 Kaszubi 268, 882 Katalaunijskie Pola 251, 266 Katalonia
92, 112, 301, 333, 334, 390, 429, 444, 480,
491, 576, 611, 1015, 1042, 1159, 1194 Katanga 1139 Katania 685 Katowice 899
Katyń 1064, 1066, 1067, 1103, 1121 Kaukaz 45, 62, 79, 89, 90, 92, 106, 253, 254, 269,
297, 701, 783, 791, 792, 845, 866, 923, 960, 966,
1355

973, 990, 995, 1075, 1211
Kazachstan 95, 1201
Kazań 62, 334, 400, 629
Kelmscott Mon-is 839
Kenia 1138
Kennemerlandia 409

Kent, hr. 105, 265, 310, 313, 346, 453
Kercz 137
Kerleano 757
Kętrzyn (Rastenburg) 1106, 1107
Kielce 1130
Kierling 94
Kijowskie Księstwo 357, 368, 399, 428
Kijów 100, 270, 308, 321, 328, 359, 360, 399, 428, 467, 477, 503, 537, 545, 598, 702,
703, 895, 896, 907, 973, 988, 989, 1080, 1192, 1208
Kilkenny 446
Killala 570
Killiecrankie 681
Killigsworth Colliery 803
Kilonia 91, 968, 987
Kingussie 658
Kinsale 591
Kirchholm 561
Kirgizi 866
Kiszyniów 896
Kłajpeda (Mernel) 248, 1054, 1056
Kłuszyn 561, 600
Knin 770, 792, 1199
Knock 975
Knossos 108, 113, 120-126
Koblencja 265, 802
Kodiak, w. 623, 701
Kolin 696
Kolonja 373, 386, 405, 432, 450, 451, 474, 877, 899, 1094
Kołbiakow 103
Kołyma 1022
Komrat 791, 792
Konstancja 398, 455, 465, 475, 525
Konstantynopol (Stambuł, Bizancjum) 241, 254, 259, 263, 268, 269, 273-279, 281, 289,
292, 293, 297, 299, 300, 302-304, 316, 320, 326, 328, 332, 334, 337, 352-359, 361, 365,
368, 369, 372, 379, 384, 410, 414, 421, 422, 425-428, 467, 483, 492, 494, 499-501, 506,
513, 529, 545, 602, 604, 685, 690, 780, 831, 852, 922, 995, 1087, 1150
Koog an de Zaan 384
Kopenhaga 93, 373, 699, 788, 1086
Korab 89
Korbea 270
Kordoba 209, 238, 259, 288, 289, 381, 382,
Korea 331, 905, 1152, 1178, 1183, 1184
Korea Południowa 51

Korfti, w. 379, 506, 689, 788, 789, 803
Komwalia 112, 256, 257, 269, 342, 411, 462
Koropiec 1098
I 1356
361, 369, 627, 665, 992, 993,
544, 616,
243-245, 282, 284, 307-309, 356, 358, 392, 394,
485^89, 558, 563, 924, 966,
575, 785
603, 729
Korościatyn 1098
Korsyka 92, 673, 775
Koryncka Zatoka 113
Korynt 134, 136, 150, 158, 161, 192, 230, 231, 379
Kosowe Pole 425, 931
Kosowo 691, 792
Kostrzyn 696
Kowalówka 1098
Kowno (Kaunas) 1081
Kozielsk 1065, 1066
Kragujevac 965
Kraina 433, 770, 779, 792
Krakatoa, wul. 124
Kraków 10, 48, 100, 112, 270, 359, 360, 371, 373, 384, 389, 399-401, 467, 468, 478,
483, 515, 517, 537, 548, 573, 597, 599, 627, 659, 771, 786, 790, 811, 856, 859, 878,
879, 951, 960, 963, 1041, 1056, 1065, 1205, 1206
Krasnojarsk 1191
Krasnoje Sobakino 695
Krems 87
Kreta 20, 21, 32, 92, 108, 113, 114, 120-126, 130, 140, 171, 281, 314, 354, 379, 604,
616, 617, 688, 1074
Kromau 529
Kronstadt (Braszow) 423
Królewiec (Kónigsberg, Kaliningrad) 66, 599, 621, 657, 733, 734, 783, 1054, 1109, 1128
Krym 45, 62, 83, 90, 92, 96, 107, 136, 137, 199, 254, 260, 270, 291, 304, 331, 402, 447,
505, 529, 701, 720, 748, 862, 866, 923, 926, 988. 1111, 1201, 1208
Krzemieniec 898
Krzywy Róg 817
Ktezyfon (Ktesifon) 279
Kuba 506, 553, 906, 1162, 1173, 1185-1187
Kubań 702
Kujbyszew 1092
Kubkowe Pole 427

Kumanowie 85, 254, 369, 423
Kuncewo 1162
Kunowice (Kunersdorf) 83, 696
Kurdowie 995
Kurlandia 398, 621, 623, 698, 802, 1104
Kuropaty 1023
Kursk 83, 1101, 1104
Kurylskie Wyspy 866, 923, 1111, 1183
Kiicziik Kajnardża 689
Kwalis 270
Kwidzyn 398
Kyrene (Cyrena) 138, 143
Kythnos 113
L'Anse-aux-Meadows 364
LaCoruna 310, 1045
La Cotte de St. Brelade 100
La Manche 81, 91, 92, 100, 219, 302, 346, 819, 918,
943, 961, 1070, 1086, 1152, 1160 La Mancza 1044 La Pląta 623
La Pląta, rz. 94, 615, 623, 1071 La Salette 975

La Spezia 1111
LaTene 115, 116
Lacjum 82, 85, 196, 197
Lagny 404
Lagosta 370
Lakonia 165
Lambeth 957
Lancashire 608, 609, 678, 680, 728, 729, 813, 888,
984, 1206 Landau 665 Landshut 371 Langemarck 961, 962 Langwedocja 93, 357, 391,
396, 397, 646, 667, 672,
702
Laon 281, 381
Laponia, Lapończycy 271, 253, 254, 1065 Las Navas de Tolosa 382 Lascaux 102
Latynowie 54 Laurion 113 Lazowie 253
Lazurowe Wybrzeże 299 Le Coq 950 Le Gard 753
Le Mans 306, 378, 754, 756, 757 LeMoustier 102 Le Vernet 1086 Lebedia 330 Lech, rz.
351, 360
Lechfeid (Lechowe Pole) 350, 351 Leeds 832 Legnica 399, 696 Leinster 342 Leiria 384
Lejda (Leyden) 407, 415, 533, 534, 580, 640, 826 Leon 310, 311, 333, 429, 493 Lepanto
603 Lerwick 371
Les Martres de Veyre 196 Lesbos 160, 421 Leubingen 114 Levedia (Turkoi) 270
Lewes 391, 411, 949 Lerins, wyspa 299 Liban 20, 966, 1139 Libia 190
Libijska Pustynia 1071 Licja 284

Lidia 133, 134, 143 Liechtenstein 1160 Liege 409, 412, 413, 447, 559, 579, 745, 765, 814, 960, 961 Ligny 811 Liguria 683
Lilie (Rijsel) 411, 463, 671, 814 Limburgia 1195 Limoges 311, 457, 845 Limousin-Perigord 630 Linden 607 Lindisfama (Lindisfame) 327
Lindos 241
Lindów Moss 115
Linz 790, 1030
Lipova 1074
Lipsk (Leipzig) 83, 477, 522, 525, 563, 573, 607, 634, 643, 644, 731, 795, 797, 837, 878, 944, 1205, 1208
Lissus 218
Litogoszcz 1099
Litwa, Litwini 35, 38, 47, 71, 194, 248, 261, 262, 398, 414, 426, 428, 432, 465-467, 476, 494, 495, 500-502, 504, 505, 535, 536, 544, 545, 547, 564, 571, 596-599, 602, 611, 617, 620-622, 627, 628, 635, 640, 688, 692, 693, 697, 698, 701, 704, 705, 707, 709, 710, 726, 740, 749, 769, 772, 778, 782, 786, 793, 794, 800, 811, 869, 879, 895, 907, 963, 973, 989, 990, 992, 1009, 1039, 1054, 1058, 1059, 1063, 1072, 1150, 1171, 1180, 1198
Liverpool 625, 809, 832, 1128
Liyigno 1158
Lizbona (Lisboa) 337, 392, 409, 489, 493, 558, 684, 685, 1208
Llandaff 343
Lianfair 343, 344
Llangeitho 638
Liangollen 882
Loara, rz. 81, 93, 107, 287, 290, 320, 459, 515, 522, 754
Locamo 1000
Lodi 773, 800
Lombardia, Longobardowie 14, 24, 39, 96, 258, 268, 277, 304, 307, 311, 312, 317, 319, 320-324, 332, 336, 354, 360, 370, 372, 379, 385, 387, 404, 433, 683, 781, 814, 859
Londyn 185, 313, 342, 344, 370, 373, 411, 422, 446, 453, 470, 481, 498, 517, 521, 541, 548, 555, 571-573, 593, 594, 617, 618, 627, 630, 631, 633, 636-638, 656, 658, 668, 676-678, 680, 682, 685, 729, 748, 749, 765, 820, 824, 825, 827, 832, 834, 838, 840, 841, 844, 856, 870, 875, 889, 898, 910, 924, 930, 933, 936, 938, 941, 942, 946, 949, 968, 1047, 1050, 1059, 1065, 1066, 1074, 1087, 1090-1092, 1101-1103, 1107, 1108, 1111, 1112, 1130, 1132, 1134, 1155, 1159, 1202, 1208, 1209
Lons-le-Saunier 768
Los Angeles 1185
Lotaryngia 351, 352, 408, 409, 568, 587, 650, 706, 811, 817, 873, 904, 922, 960, 969, 1069, 1114, 1154
Lourdes 848, 849, 975
Louvain (Leuven) 477, 532, 542, 608, 741
Loyosic (Lobosic) 696

Lozanna 400, 996, 1001
Lozere (Banassac) 196
Lubeka 91, 373, 374, 379, 400, 468, 505, 606, 1188
Lubiana (Laibach) 779, 812
Lublin 388, 636
Lubsow 248
Lucerna 441
Lugano, jez. 441
Luizjana 623, 627, 774
Lukania 198
1357

Lukka 559, 781 Luksemburg 433, 671, 817, 933, 1002, 1076, 1098,
1146, 1156, 1157, 1193 Lulea 1208 Lund 363, 388, 470 Luneville 650, 776 Luny 138
Lutynia (Leuthen) 696 Luxeuil 310 Liichow 882 Liineburg 1113 Lutzen 596, 607, 797
Lwów 466, 517, 665, 666, 688, 879, 885, 897, 963,
981-983, 1128 Lyon (Lugundunum) 87, 218-220, 236, 238, 263, 264,
311, 312, 442, 481, 532, 533, 577, 644, 728, 758,
765, 805, 811, 818, 831, 917 Lyonesse 256
Łaba, rz. 81, 86, 87, 89, 258, 268, 315, 320, 337, 340,
341, 374, 476, 606, 611 Łotwa, Łotysze 261, 397, 884. 989, 993, 1002, 1058,
1072, 1078, 1191, 1198 Łódź 815, 880, 963, 1018 Łużyce 397, 433, 610
Maastricht 1069, 1195, 1201, 1204, 1207 Macedonia 134, 135, 140, 165-168, 170, 177,
188, 191,
218, 269, 278, 355, 357, 388, 422, 425, 691, 780,
792, 930, 965, 981, 1009, 1040, 1198 Maciejowice 771 Madagaskar 623 Madryt 533,
563, 575, 580, 618, 684, 785, 797, 811,
832, 855, 1043, 1045, 1046, 1146, 1187, 1193 Madziarzy 85, 94, 251, 253, 254, 270,
272, 327, 330,
331, 344, 348, 350, 351, 359, 367, 368, 379, 693,
880
Maes Howe 107
Magdeburg 351, 373, 606, 610, 611 Magenta 875 Maglemose 104 Maine, prow. 753
Majak 1162 Majdanek 1064 Makao (Macao) 553, 1139 Malaje 1138 Malakka 553
Malpaquet 671 Malta, Maltańczycy 92, 107, 108, 124, 254, 393, 603,
774, 1071, 1096, 1139 M. i:opolska 360, 665 Małujowice (Mollwitz) 696 Mamleben 351
Mań, wyspa 331, 1160
Manchester 389, 729, 809, 831, 838, 856, 889, 899, 1017
Mandżuria 880, 905, 923, 1009, 1010, 1052, 1066,
1183
Mannheim 731, 791, 818 Mantes 347
I 1358
Mantua 210, 430, 514, 521, 573, 574, 773 Manzikert 368 Maramures 1027 Maraton 73,

131, 134 Marchia Nowa 533 Marengo 797 Marignano 586 Markizy 1139 Mama, rz. 317, 333, 961, 963, 979 Maroko 89, 287, 489, 906, 1042, 1043, 1071, 1139 Marsala 876
 Marston 377 Marston Moor 594
 Marsylia (Massilia) 93, 138, 139, 161, 311, 447, 451, 472, 558, 586, 588, 590, 736, 758, 759, 765, 768, 814, 875, 1152 Martigny (Octodorus) 87, 317 Martwe Morze 168, 233
 Martynika 776, 1161 Maryca (Marica), rz. 81, 188, 423 Mas d'Asil 104 Massachusetts 554
 Masyw Centralny, 93 Matterhom, g. 86, 834 Mauritius (Mauricius), w. 553 Maurowie 272, 287, 310, 311, 337, 382, 392, 429, 483, 489, 574, 1043 Mayerling 932 Mayo, hr. 570, 975 Mazowsze 628, 772 Malaga 1043
 Macon 106 Meath, hr. 309, 342 Meaux 332, 333, 667
 Mediolan (Mediolanum) 174, 218, 231, 243, 266, 274, 295, 296, 311, 385, 388, 396, 405, 433, 456, 470, 511, 515, 542, 558, 567, 577, 578, 582, 586, 587, 672, 685, 686, 773, 781, 875, 909, 1096, 1113, 1143, 1194 Medmenham 1091 Medyna 284, 285 Medżugoije 975
 Megara 136 Meggido 981 Megrelia 866
 Mekka 284-286, 289, 301, 602, 624 Meklemburgia 397, 606, 610 Meksyk 334, 537, 553, 623, 970 Melfi 375 Melos 113
 Men, rz. 82, 207, 263 Menabilly 256 Menai 344, 817 Meningate 961 Mentona 102
 Merano 529 Mercja 265 Mers-el Kabir 1071 Merseburg 351 Merthyr Tydfil 729

 Mesenia 165 Messana 174 Mesyna (Messyna) 92, 138, 447, 482, 558, 590, 685, 876, 1155
 Mesyńska Cieśnina 187, 198, 375 Metz 266, 587, 610, 922 Mezirich 100,
 Mezja 206, 218, 224, 225, 263 Mezopotamia 21, 101, 105, 121, 130, 146, 153, 164, 177, 274, 280, 285, 321, 354, 360, 966 Middleburg 407 Middlesex 265 Międzybóž 638
 Milet 136, 138, 139 Minden 315, 610, 621, 936 Mingrelowie 253 Minorka 429, 672
 Mińsk 361, 856, 990, 992, 1023, 1208 Mir 794
 Mirandola 506 Missisipi 623 Missouri 1134 Miśnia 351, 632 Mitawa 24, 802 Mittelberg 1160
 Modena 875 Moguncja (Moguntium, Mainz) 207, 314, 337, 359, 432, 449, 482, 483, 544, 782 Moldoveanu, g. 86
 Mołdawia 107, 423, 426, 505, 602, 690, 791, 792, 794, 886, 1072-1074, 1198, 1208, 1210
 Monachium 87, 264, 371, 544, 607, 693, 721, 817, 846, 856, 909, 961, 982, 1000, 1029, 1036, 1052, 1054, 1059, 1206
 Monako 493, 1160
 Monasterzyska 1098
 Mongolia, Mongołowie 253, 254, 272, 317, 327, 331, 362, 367, 369, 399, 400, 422, 501, 703, 1052, 1054, 1060, 1173
 Monlevrier 753
 Mons Badonicus 266
 Mons Iovis (Monte Iowę, Montjoux) 88, 317
 Monserrat 333, 334
 Mont Blanc, g. 86, 89, 97, 683, 721, 834
 Mont Cenis 323, 376, 683

Mont Ventoux 569
Montagris 805
Montaillou 444
Montaperti 435
Montauban 764
Monte Carlo 1160
Monte Cassino 1108
Monte Cervino 834
Monte Como 89
Monte Titano 1160
Monte Vema 395
Montgenevre 87, 586
Montmirail 797
Montmouthshire 343
Montpellier 383, 482, 532, 588
Montquin 651
Montreal 553, 884
Montreuil 281
Montreux 1133
Morawska Brama 85-87, 112, 251
Morawy 358, 357-359, 529, 653, 777, 881, 895, 1056
Morawy Wielkie 351
Moray 343
Morag (Mohrungen) 735
Morbihan 757
Mordwini 253
Morea 303, 422, 494, 689
Morganwg 343
Morgarten 441
Moryskowie 575
Moskiewskie Księstwo 35, 97, 400, 414, 426, 428, 467, 485, 501, 599, 601, 697
Moskwa 35, 37, 137, 189, 327, 334, 371, 374, 384, 399, 427, 428, 467, 483, 485, 486,
494, 495, 498, 500-507, 511, 516, 545, 558, 561, 566, 596-601, 605, 617, 656, 689, 699,
703, 704, 754, 790, 791, 793-797, 801, 824, 825, 832, 866, 895, 951, 957, 964, 971,
986, 988, 999, 1011, 1020, 1044, 1045, 1047, 1055, 1056-1058, 1072, 1075, 1090,
1091-1093, 1100, 1102, 1103, 1116, 1126, 1130, 1133, 1134, 1142, 1161, 1162, 1166,
1167, 1169, 1170, 1172-1175, 1177, 1178, 1180, 1181, 1184-1186, 1188, 1190, 1196,
1200-1203, 1207, 1208, 1210
Moskwa, rz. 369, 796
Mostar (Narona) 218, 975
Mosul 1009
Motiers 651
Moulin Ricard-en-Bas 384

Moza, rz. 407, 685, 962
Mozambik 1139
Mozela 107, 473
Mulhacen 89
Murano 403, 404
Murcia (Murcja) 382, 429
Murmańsk 989, 1095, 1128, 1206
Musala 89
Miihiberg 568, 689
Miihihausen 530
Munster 315, 342, 530, 566, 609, 610
Mykeny 108, 110, 113, 114, 123, 125, 130, 171,
Nadrenia 107, 256, 315, 351, 370, 372, 392, 404, 409,
413, 482, 526, 544, 669, 814, 983, 999, 1048 Nagasaki 1183 Naksos 123, 138, 422
Namur (Anatuca) 199, 308, 412, 579 Nancy 707
Nantes 327, 742, 753-755, 757, 1009, 1071 Narew, rz. 1058 Narvik 1065, 1067 Narwa,
rz. 699 Naseby 594
Nauplion (Nafplion, Naphlion) 423, 780 Nawarra 333, 429, 532, 546, 547, 590, 608, 684

Nazaret 334
Neandertal 19, 100, 102
Neapol (Neapolis) 24, 101, 138, 172, 210, 222, 320, 387, 412, 421, 430, 432, 433, 437,
456, 466, 482, 552, 558, 563, 582, 586, 587, 637, 672, 685, 712, 721, 780-782, 811, 812,
838, 874, 875, 914, 971, 1143
Neapolitańska Zatoka 185
Neckar, rz. 82
Nemi 193, 195
Nesebar (Nesebyr, Messembria) 179, 358
Neubreisach 665
Neuchatel 116, 621, 651, 1086
Neuschwanstein 381
Neustria 319, 332, 336, 340, 344
Nevers 848
New Grange 107
New Lanark Mills 887
Newa, rz. 646, 964
Newark 594
Newcastle 803
Nethou 89
Nicea 100, 138, 238, 244, 292, 299, 307, 338, 371, 394, 422, 875, 1160
Niderlandy (Zjednoczonych Prowincji Republika) 15, 82, 332, 374, 398, 403, 404, 410-
412, 415, 421, 424, 464, 482, 493, 505, 534, 542, 554, 560, 561, 568-570, 572, 576,
578, 580-582, 587, 590, 591, 606, 609, 617, 626, 637, 640, 653, 655, 669-672, 692, 694,

708, 720, 738-741, 745, 758, 768, 770, 771, 778, 781, 803, 811, 814, 845, 856, 865, 960, 982, 1073, 1080, 1097

Niederzwönitz 384

Niemcy 13, 33, 34, 36, 38, 39, 47-51, 53, 55, 60, 61, 65-70, 82, 84, 85, 87, 88, 90, 97, 105, 107, 113, 116, 189, 196, 201, 248, 264, 271, 295, 311, 315, 320, 340, 341, 344, 351, 352, 357, 360, 369, 371, 373, 376, 379, 384-387, 391, 395, 401, 405, 409, 411, 412, 424, 429, 432, 433, 447, 449, 464-466, 476, 477, 505, 515-517, 521-523, 525-527, 529, 533, 535, 544, 546, 547, 552, 556, 557, 559, 563, 569, 577, 590, 596, 606, 609-611, 625-627, 630, 637, 644, 656, 658-660, 665, 671, 692-694, 697, 702, 708, 713, 725, 730, 733, 736, 753, 756, 769, 770, 778, 782-784, 787, 790, 809, 811, 814, 815, 817, 819, 820, 822, 825, 826, 832-834, 840, 844, 848, 849, 858-861, 869, 870, 872-874, 876-878, 880-882, 885, 887-889, 894, 898, 900, 903, 905, 906, 909, 917-919, 921-925, 927-930, 933-936, 938, 939-951, 957-964, 968-970, 972, 973, 978, 979, 981, 982, 984-987, 989, 992, 995, 998-1001, 1003, 1009, 1010, 1014, 1017, 1018, 1027-1030, 1032-1034, 1036-1039, 1041, 1045-1052, 1054, 1055, 1057-1060, 1062, 1063, 1065-1079, 1085, 1086, 1090, 1091, 1093, 1095, 1096, 1098, 1101, 1102, 1104, 1106-1108, 1111, 1113, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1126-1131, 1133-1137, 1141-1145, 1147, 1148, 1150, 1152-1155, 1158, 1159, 1168, 1171-1173, 1175, 1178, 1183, 1186-1189, 1192-1195, 1197-1199, 1202, 1209-1211

Niemen, rz. 81, 261, 777, 794

Nieśwież 794

Nigeria 1138

Nijmegen 337, 407, 671

Nikomedia 422

Nikopol (Nikopolis) 95, 426

Nil, rz. 21, 94, 105, 121, 153, 168, 290, 615, 904

Niniwa 145, 146

Nis (Naissus) 225

Nitra 357

Niżny Nowogród 281, 815, 896

Nimes 320, 371, 823

Noirmoutier 341

Nordlingen 400, 607

Norę 786

Norfolk 646, 726

Noricum 86, 263

Normandia 327, 328, 333, 389, 391, 630, 754, 756,

757, 1105, 1107, 1108, 1128 Normanowie 37, 327, 328, 342, 344, 356, 360, 367,

375, 379, 445 North Berwick 936 Northumberland 936

Northumbria 105, 310, 313, 315, 327, 336, 389, 462 Norwegia, Norwegowie 79, 93, 195, 243, 248, 258,

259, 327, 331, 342, 363, 373, 414, 468, 534, 595,

686, 699, 787, 788, 803, 811, 834, 866, 867, 1067,

1095, 1097, 1140, 1146, 1152, 1188, 1194 Norymberga 384, 403, 471, 521, 529, 607, 610, 755,
934, 1049, 1087, 1091, 1113, 1115, 1118, 1123 Nottingham 454, 593, 787 Nowa
Fundlandia 363, 364, 623, 672, 904 Nowa Gwinea 194
Nowa Zelandia 681, 904, 966, 1102 Nowe Hebrydy 906 Nowoczerkask 1165 Nowogród
163, 328, 330, 331, 361, 362, 369, 373,
495, 500, 504, 505, 599, 600, 994 Nowogród Siewierski 896 Nowogród Wołyński 994
Nowostawce 1098
Nowy Jork 10, 196, 591, 823, 884, 1002, 1008, 1087 Nowy Meksyk 1102, 1113 Nowy
Orlean 623 Nowy Sad 980 Noyon 531
Nueva Germania 912 Nysa Łużycka 1114 Nysa, rz. 260
Ob, rz. 330, 506
Obersalzburg 967
Ochockie Morze 1183
Ochryd (Lychnidos, Ochryda) 188, 355, 358, 425
Ocker, rz. 315
Odessa 24, 702, 704, 831, 895, 896, 977, 988, 989,
1044, 1078, 1111 Odra, rz. 81, 82, 87, 112, 260, 268, 321, 328, 611, 944,
1099, 1104, 1114 Ohio 819
1360
Oignies 308
Oksford 13, 15, 48, 60, 85, 290, 294, 296, 377, 396, 448, 473, 517, 534, 551, 563, 573,
594, 618, 635, 638, 645, 652, 678, 838, 843, 847, 856, 870, 927, 936, 945, 952, 973,
980, 995, 1106, 1206, 1207
Oksus (Amu-daria) 367
Olbia 136
Oldenburg 694
Olimpia 141, 142, 153, 158, 297
Oliwa 596, 598
Olsztyn (Allenstein) 986
Olyrnpieum 172
Onogur 270
Opawa (Troppau) 812
Oporto 824
Orania (Orange) 299, 569
Orenburg 824
Orkady, w-y 92, 107, 327
Orlean 341, 371, 459, 547, 673, 804
Ormianie 967, 995, 1074
Onnuz 506
Orne (Vimoutiers) 333, 1106
Ortygia 172
Oslo (Christiania) 373, 787, 1116

Osnabriick315, 566, 609
Ostaszów 1065
Ostenda 950
Ostiacy 253
Ostrogoci 250, 263, 266, 267, 274, 276, 277, 292
Ostrewka 1099
Oświęcim (Auschwitz) 227, 914, 1022, 1064, 1081, 1088, 1089, 1092, 1109, 1129
Otmunisko 1022
Otomani 114
Otwock 1084, 1085
Oviedo 1046
Owczę Wyspy 93, 327, 331, 1161
Owemia (Auvergne) 307, 311, 344, 382, 384, 663, 1069
Pachynum, przyl. 172, 176
Pad, rz. (Pader, Po) 81, 88, 91, 315, 317, 405, 556
Paderbom 315
Padliski 1022
Padrón310
Padwa 266, 456, 470, 482, 548, 590, 633
Paestum (Posejdonia) 140, 153
Pakistan 1138
Paktolos 134
Palatynat 544, 606, 607, 610, 671
Pale 792
Palenno (Panormus) 140, 175, 277, 375, 383, 387, 429,
558, 876 Palestyna 123, 188, 286, 298, 310, 392, 874, 899, 900,
966, 981, 1009, 1037, 1071, 1111, 1132, 1138 Palmira (Palmyra) 167, 225 Palos 493,
498, 552 Pamiers 396, 445 Pampeluna 371 Pannonhalma 360
Pannonia 85, 191, 206, 218, 251, 266, 267 Pantikapajon 136, 137 Paragwaj 623, 912
Panna 387, 684, 776, 875 Paros 113, 162
Partowie191, 199
Paryż 24, 185, 220, 266, 268, 283, 287, 311, 312, 316, 319, 333, 341, 346, 370, 383,
388, 389, 396, 411, 422, 423, 427, 442, 447, 453, 455, 457, 458, 460, 471, 474, 477,
482, 483, 511, 515, 532, 533, 541, 543, 547, 550, 558, 569, 577, 584, 590, 609, 618,
625, 631, 641, 644, 646, 650, 651, 659, 662, 664, 667, 679, 686, 712, 721, 723, 729,
733, 738, 741, 742, 744-746, 748, 751, 753, 758, 759, 761, 764-766, 768, 770, 774, 775,
790, 794-797, 799, 801, 802, 804, 810, 812, 814, 817, 818, 824, 825, 832, 840, 855,
856, 859, 888, 889, 910, 912, 916, 918-923, 925, 934, 938, 948, 949, 951, 961, 968,
970-972, 984-986, 990, 993, 995, 999, 1014, 1038, 1044, 1047, 1050, 1068, 1069, 1071,
1106-1108, 1116, 1127, 1139, 1142, 1155, 1192
Pas-de-Calais 1105
Pasawa 87, 94
Passchendaele 962

Patmos 228
Pawia 268, 317, 320-323, 582, 586, 587, 609, 686
Peari Harbor 1076, 1093
Peć (Ipek) 425
Peenemiinde 1102
Pejpus, jez. 369
Pekin 905, 1177, 1178, 1183, 1185, 1189
Pełła 188
Peloponez 20, 123, 158, 161, 165, 166, 177, 272, 314, 422, 423
Pendżab 138
Pensylwania 31, 334, 623, 864
Pentapolis 433
Penza 1207
Pera421
Pergamon 167
Permiacy 253
Perpignan 1044
Persja, Persowie 48, 123, 131, 134, 135, 140, 143, 161, 164, 167, 170, 178, 189, 191,
206, 217, 243, 274, 276, 277-279, 285-287, 302, 321, 345, 367, 486, 506, 602, 624, 701,
776, 784, 923, 925, 966, 1092, 1132
Perska Zatoka 191, 923, 1095
Peru 553, 568, 623
Perugia 186, 412
Peszt 94, 401
Petelia 198
Petsamo 1159
Phoenix 284
Piacenza 481, 684, 776
Piawa981
Pieczyngowie 254, 276, 330, 331, 356, 367-369
Piemont (Piedmont) 442, 683, 776, 814, 851
Pikardia 281, 409, 427
Piktowie 269, 342
1361
Pillnitz 767
Pilzno 818
Pin-en-Mauges 753
Piombino 782,
Pireneje 46, 89, 91, 92, 104, 255, 265, 287, 290, 311, 319, 332, 333, 388, 429, 444, 447,
458, 562, 1046, 1069, 1160
Pitres 341
Piza 370, 378, 433, 447, 479, 673
Planerskoe (Phullai) 270

Plateau de Gergovie 878
Pliska 358
Ploesti 816
Plymouth 490, 554, 811
Płońsk 899
Płowdiw (Filipopol) 356
Poczdami 643, 929, 944, 1099, 1102, 1109, 1114, 1128, 1130, 1132
Podole 458, 638, 688, 689, 769, 796
Poissy 546
Poitiers 290, 311, 384, 390, 427, 457, 458
Poitou 344, 391, 443, 667
Polanie 360
Polska, Polacy 9, 35, 38, 45, 49, 52, 55, 58, 61, 66-68, 70, 71, 73, 84, 85, 90, 91, 100, 107, 112, 116, 163, 189, 201, 226, 227, 261, 268, 269, 290, 329, 331, 334, 351, 357, 359, 360, 365, 368-372, 397, 398, 400, 401, 405, 414, 428, 430, 432, 433, 441, 447, 449, 465-468, 494, 501, 502, 504, 505, 516, 521, 529, 532, 535, 538, 544-547, 552, 556, 559, 561, 563, 564, 571-573, 590, 596-603, 605, 608-611, 617, 620-622, 626-629, 633, 635, 637, 639, 640, 644, 646, 649, 653-656, 665, 670, 679, 688, 689, 692-694, 697, 699, 701, 703-710, 721, 725, 726, 740, 749, 750, 755, 769, 771-773, 778, 782, 786, 790, 793, 794, 802, 811, 816, 819, 824, 825, 833, 846, 848, 856, 862, 865, 866, 869, 870, 874, 879, 880, 885, 890, 891, 894, 895, 897, 900, 907, 908, 913, 921, 923, 932, 960, 963, 966-968, 970, 972, 982, 983, 985, 987-990, 992-995, 1009, 1012, 1018, 1019, 1034, 1038, 1039, 1049, 1051, 1052, 1054-1060, 1062-1064, 1065-1070, 1078, 1080, 1084, 1085, 1087, 1088, 1090, 1091, 1096, 1098-1101, 1103, 1104, 1107-1112, 1114, 1127-1130, 1136, 1150, 1171-1176, 1178-1183, 1185, 1187-1189, 1194, 1198-1200, 1202, 1204, 1206, 1210, 1211
Połock 361, 369, 428
Połowcy (Kumani) 369
Połtawa 561, 699, 705
Pomakowie 792
Pomorze 248, 268, 398, 400, 533, 610, 882, 1104, 1110
Pompeje 20, 125, 197, 222, 223
Pondicherry 623
Pont-de-Buis 757
Ponthion 317, 322
Pontmain 975
Popincourt 795
Porkkala 1159
Poronin 951
I 1362
Portsmouth 839
Portugalia, Portugalczycy 45, 49, 91, 250, 301, 327, 413, 429, 489-491, 493, 529, 553, 575, 576, 611, 617, 622, 623, 637, 684-686, 724, 748, 778, 780, 785, 824, 856, 865,

1043, 1045, 1086, 1137-1141, 1146, 1157, 1159, 1192, 1204
Powolże991
Powys 343
Poznań 257, 360, 609, 895, 1056, 1175
Pozzuoli 101, 210
Požarevac 689
Północne Morze 79, 258, 328, 342, 372-374, 413, 554, 595, 968, 1152
Północny Ocean 32
Północny Przylądek 505
Praga 48, 315, 358-360, 372, 439, 465, 470, 544, 563, 571, 572, 605-607, 610, 621, 636,
679, 696, 711, 712, 714, 715, 717-721, 859, 877, 904, 920, 1052, 1056, 1113, 1134,
1136, 1174, 1179, 1180, 1198, 1208
Pregola 1109
Prescelly, góry 110
Presław 355, 358
Presp 358
Preston 728
Premontre 381
Princeton 969
Proskirów 896
Provins 404
Prowansja 85, 86, 139, 327, 332, 340, 390, 424, 568, 569, 586, 587, 630, 752, 882
Prusy 49, 83, 165, 189, 201, 294, 374, 398, 414, 458, 493, 534, 544, 548, 598, 599, 611,
617, 620-622, 624, 626, 628, 650, 652, 656, 657, 660, 665, 672, 688, 692-694, 697, 705,
708-710, 733, 739, 767, 769, 771, 772, 777, 778, 780, 782, 794, 811, 812, 814, 816, 819,
824, 845, 852, 857, 860, 861, 865, 866, 875-877, 879, 889, 895, 921, 922, 944, 949,
968, 987, 1109, 1110, 1205
Prusy Wschodnie 933, 963, 994, 1075, 1106, 1109, 1110
Prut 1074
Prypeć, rz. 82, 260, 907, 1069
Przemyśl 963
Przylądek Dobrej Nadziei (Cabo Tormentoso) 489, 554, 811
Psków 280, 495, 500, 503
Puentę la Reina 311
Puy-de-Dome (Lezoux) 196
Pydna 170
PylosII3
Pyrgi (Santa Severa) 184, 185
Quebec 658
Ouedlinburg 351
Ouercy (Cariascum) 323
Queribus 397
Quiberon 757

Raławice 771 Radomyśl 907
Rapallo 999
Rastatt 671
Ratyzbona 94, 358, 521, 878
Rayenstein 694
Rawenna 267, 277, 304, 319, 323, 332, 338, 435, 560
Reading 916
Redon 757
Regensburg 270
Reims 208, 268, 319, 335, 388, 459, 1113
Rejkajawik 1191, 1192, 1208
Remagen 1110
Ren, rz. 54, 81, 82, 88, 93, 107, 196, 219, 220, 243, 250, 251, 255, 260, 263-266, 272, 278, 290, 314, 406, 407, 409, 476, 569, 579, 587, 609, 611, 620, 665, 671, 672, 688, 754, 767, 771, 878, 921, 1106, 1108, 1110, 1152
Rensburg 987
Rethondes-sur-Aisne 983
Reuss, rz. 88
Rewal 505
Reunion 623, 1161
Rhegion 188
Rheingau 569
Rheinzaber (Tabernae Rhenanae) 196
Rhode Island 554
Rialto 379, 415
Riazań 369
Riccione 1111
Rimini 1111, 1160
Rio de Oro 489
Ripaille 442
Ripon 400
Rivoli 773
Riwiera 102, 805, 999, 1108, 1160
Rocamadour 334
Rochdale 888
Rochefort 664, 754, 811
Rochester 313
Rocroi 609, 922
Rodan, rz. 54, 81, 87, 93, 219, 263, 311, 317, 319, 439, 441, 569, 1152
Rodez 702
Rodezja Płd. (Zimbabwe) 1138
Rodmell 949
Rodopy 91, 425, 792

Rodos 279, 393, 603, 930
Romainville 801
Romania 433
Romans 739
Roncevaux (Roncesvalles), przeł. 290, 311
Ronkalskie Pola 385
Rosas (Rhoda) 139
Rosetta 169
Rosja, Rosjanie 13, 32, 35-39, 45-50, 52, 58, 61, 62, 65, 67, 69, 70, 78, 79, 83-85, 88, 90, 100, 137, 201, 253, 261, 280, 294, 301, 302, 329, 330, 334, 362, 372, 379, 382, 402, 403, 414, 423, 428, 441, 447, 493, 499, 504, 507, 523, 528, 529, 546, 556, 578, 590, 598-602, 611, 621, 622, 624, 627-630, 635, 637, 643, 646, 649, 654, 656, 669, 679, 681, 688-690, 695, 697-707, 709, 710, 720, 723-726, 740, 749, 753, 761, 767-769, 771-774, 776, 778, 780, 781, 783, 784, 786-792, 794, 796, 800, 801, 803, 804, 808, 811, 812, 815, 817, 819, 822, 825, 831, 832, 837, 841, 842, 845, 856-859, 862, 865-870, 872-874, 879, 880, 885-888, 890, 892, 896, 900, 904-908, 921, 923-925, 927, 928, 930, 933, 934, 936, 939, 940, 942, 943, 946-949, 951, 958-960, 964-968, 972-974, 977-979, 982-993, 995, 996, 998-1000, 1010, 1012, 1015, 1018, 1022, 1023, 1031, 1034, 1038, 1040, 1045, 1049, 1055-1057, 1067, 1068, 1074, 1076-1078, 1088, 1095, 1099, 1167, 1168, 1172, 1179, 1184, 1185, 1200, 1202, 1203, 1208, 1210, 1211
Rossbach 696
Rostok 373, 374
Rothenberg 371
Rotter 406
Rotterdam 406, 408, 517, 534, 644, 814, 1068, 1152
Rouen 327, 341, 453, 459, 470, 839, 919
Rouergue 332
Roundway Down 593
Roussillion 586, 590
Rubikon, rz. 190
Rudesheim 569
Rudki 116
Rudolfowo 573
Ruhra, rz. 998, 1000, 1095, 1109
Ruhry Zagłębie 813, 814, 832
Rumelia421
Rumunia, Rumuni, Dako-Romanie 95, 105, 107, 278, 369, 423, 425, 486, 575, 788, 815, 819, 852, 866, 873, 880, 886, 924, 960, 963, 991, 992, 1026, 1027, 1038, 1063, 1071-1075, 1078, 1086, 1105, 1127, 1131, 1171, 1172, 1177, 1178, 1179, 1200, 1210, 1211
Ruś Czerwona 330, 334, 368, 428, 665, 1099
Ruś Kijowska 361, 368, 502
Ruś, Rusini 269, 276, 284, 368, 369, 388, 413, 414, 426, 428, 467, 468, 498, 501, 701, 702, 710, 1039, 1056, 1057

Ryga 374, 397, 505, 533, 596, 657, 735, 976, 990, 994, 1056, 1072, 1078, 1109
Ryska Zatoka 328
Ryswick 671
Rzym, Rzymianie 24, 33, 67, 87, 112, 126, 156, 169, 172, 177-179, 188, 191-193, 198, 201, 212, 218, 220, 224, 225, 229, 230, 235, 237, 239, 240-242, 247, 248, 255, 258, 263, 265-267, 269, 277, 278, 287, 289, 297, 298, 300, 302, 304, 307, 310, 319-324, 326, 332, 335, 336, 343, 352, 354, 358, 360, 372, 374, 375, 377, 385, 387, 402, 403, 409, 422, 433, 434, 437-439, 456, 464, 466, 483, 490, 494, 495, 499-501, 518, 525, 530, 532, 536, 540, 542, 546, 549, 558, 562, 563, 569, 577, 586, 590, 596, 611, 614-617, 637, 666, 685, 712, 776, 781, 803, 846, 855, 859, 874, 875, 916, 934, 975, 1002, 1007, 1041, 1087, 1108, 1156, 1157, 1208
Rzymskie Cesarstwo 48, 49, 53, 62, 88, 90, 91, 128, 132, 136, 139, 140, 163, 167, 169, 171, 174, 176, 180 181-184, 187, 190-192, 195-199, 201-213, 217, 219, 221, 223, 229, 232, 233, 236, 243, 244, 247, 251, 272, 273, 279, 281, 283, 284, 287, 291, 294, 301, 327, 351, 368, 406, 409, 419, 421, 432, 503, 511, 523, 564, 571, 621, 665, 683, 692, 721, 766, 776, 782, 794, 811, 987, 1035, 1160
Saalfeld 857
Saara 1009, 1048
Saarlouis 665
Sabaudia 427, 442, 455, 542, 568, 578, 579, 651, 683, 684, 752, 771, 875, 917, 1158, 1207
Sachalin 923
Sachsen-Altenburg 857
Sachsen-Coburg 857
Sachsen-Meiningen 857
Sachsen-Weimar-Eisenach 857
Sachsenhausen 1082
Sadowa 877
Sagres 489
Sagunto (Saguntum) 138, 174
Sahara, pust. 79, 489, 919
Saint-Asaph 343
Saint-Brieuc 757
Saint-Cesaire 100
Saint-Clair-sur-Epte 344
Saint-Clement (Allier), 38
Saint-Cloud 547, 632, 918
Saint-Croix 623
Saint-David's 343
Saint-Denis 322, 323, 388, 389, 423, 478, 579
Saint-Dizier 801
Saint-Felix de Caraman 396
Saint-Florent-sur-Loire 753

Saint-Gennain 582
Saint-Germain-en-Laye 587
Saint-Jean-de-Luz 669
Saint-John 623
Saint-Maurice (Sankt Moritz) 320, 322, 344, 529, 578
Saint-Mihiel 963, 979
Saint-Nazaire 1093
Saint-Omer 378, 984
Saint-Quen-des-Toits 756
Saint-Quentin 378
Saint-Remy-en-Provence 588
Saint-Thomas 623
Saint-Trond 580
Sainte-Valerie-en-Caux 1068
Saintes 311, 443
Saintes Maries de la Mer 371, 424
Sajgon 1037
Sakarya 996
Saksonia 99, 315, 320, 332, 350, 351, 359, 432, 433, 450, 466, 544, 606, 609-611, 632, 637, 696, 706, 767, 783, 811, 814, 860, 1000, 1109, 1110
Salado 429
Salamanka 517, 558, 1046
Salamina 131, 133, 134, 143, 172, 196
Salemo 383
Salona 587
Saloniki (Tessaloniki) 166, 168, 188, 295, 353, 965, 1082
1 1364
Salzburg 529, 714, 1147
Salzkammergut 112, 115
Samaria, 301
Samarkanda 287, 331, 384
Sambor 87
Samoa 906
Samos 141, 161, 196, 197, 421
Samosierra 802
San Diego 636
San Felipe (Xativa) 384
San Francisco 54, 636
San Lorenzo 916
San Marco 435, 506
San Marino 1160
San Salvador 493, 557
San Stefano 924

San Yuste 570
San, rz. 1058
Sandomierz 360, 388
Sandżak Nowopazarski 925
Sankt Gallen 264, 310, 340, 529
Sankt Petersburg (Leningrad) 24, 35, 54, 137, 334, 353, 424, 627, 631, 632, 636, 643, 679, 698, 699, 702, 710, 769, 771-773, 783, 815, 817, 825, 831, 836, 841, 846, 855, 868, 880, 895, 923-926, 934, 947, 951, 964, 965, 973-976, 978, 1018, 1019, 1023, 1056, 1057, 1079, 1109, 1159
Santa Fe 492
Santander 429
Santiago (Libredon) 310, 311
Santiago de Compostela 311
Sao Paulo 623
Saona, rz. 93, 219, 220, 263, 344, 348, 375 378
Saraceni 518, 995
Saraj 399, 427
Sarajewo 793, 931, 933, 935, 938, 942, 945, 946, 1040, 1041
Saratów 95
Sarbinowo (Zomdorf) 696
Sardes 134
Sardynia 92, 265, 378, 429, 672, 684, 695, 859, 874, 875, 923, 1160
Sark I 160
Sarkel 270
Sarmacja, Sarmaci 35, 83, 136, 226, 260, 330, 706
Sarthe 757
Sasowie 252, 257, 258, 264-266, 268, 352, 397
Sauromaci 103
Savenay 754
Sawa, rz. 269
Sazawa 359
ScapaFlow 1071
Schiedam 406, 408
Schónhausen 894
Schwarzwald 94, 471
Schwyz 441, 529
Scutari 690
Scytia, Scytowie 36, 62, 83, 135, 136, 218, 243, 260, 300, 330
Seaforth 680
Sedan 922
Segowia 579
Sekwana, rz. 81, 93, 327, 341, 801
Seldżycy 367, 368, 370, 422

Semender 270
Sempach 441
Senegal 139
Sens 388
Serbia, Serbowie 48, 67, 70, 71, 95, 99, 107, 147, 166, 189, 269, 278, 280, 351, 357, 358, 368, 414, 421-425, 428, 500, 503, 689, 690, 756, 780, 788, 792, 793, 817. 852, 869, 870, 886, 924, 930, 933-936, 939, 940, 942, 946, 947, 960, 965, 984, 1027, 1040, 1094, 1172, 1199
Serres 355
Seuthopolis 179
Sevem, rz. 81
Sewastopol 24, 136, 137, 923
Sewenny (Cevennes) 667
Sewilla 79, 288, 381, 382, 388, 478, 537, 552, 554, 558, 575, 576, 855, 1045
Sevres 632, 967, 995, 996
Sheffield 817
Sherinmuir 681
Siedmiogród 32, 46, 85, 90, 369, 400, 426, 532, 536, 562, 568, 572, 597, 598, 602, 606, 653, 688, 991
Siegen 569
Siena 336, 370, 371, 533
Sierra Morena 785
Sierra Nevada 89, 429
Silkeborg 114
Simplon 779
Sine Wody 428
Singapur 1102
Sion 528
Siphnos 113
Srreuil 817
Skalda 406, 407, 408, 415, 610
Skandynawia 45-47, 73, 80, 90, 91, 97, 105, 107, 112, 255, 256, 270, 315, 320, 327, 331, 342, 357, 363, 414, 468, 529, 686, 702, 724, 780, 787, 818, 824, 1038, 1067, 1068, 1073, 1141, 1146
Skania 373, 468
Skibbereen 884
Skopje 166, 422, 1087
Skye 194, 681
Siane, wzgórze 309
Sluis (L'Ecluse) 415, 457
Sławonia 779
Słobodka 1082
Słowacja, Słowacy 48, 70, 94, 268, 369, 382, 544, 880, 991, 1001, 1039, 1054, 1056,

1110, 1178, 1204, 1210
Słowenia, Słoweńcy 48, 71. 269, 779, 780, 788, 1002, 1040, 1198, 1199, 1202, 1204, 1208, 1210
Słowianie 12, 47, 48, 54, 67, 68, 73, 83, 85, 87, 94, 97, 165, 166, 179, 252, 254, 256, 260, 261, 268-273, 276-278, 291, 315, 320, 328, 340, 351, 352, 357, 359, 360, 369, 402, 424, 425, 428, 466, 467, 502, 603, 702, 779, 792, 859, 870, 882, 886, 902. 912, 1032
Słucz 994
Smichov 715
Smithfield 453
Smoleńsk 369, 505, 600, 797, 988, 1066, 1076
Smyrna 421, 426, 492, 995, 996
Snowdon 189
Sobibór 755, 1080
Socza (Isonzo) 967
Sofia (Sardica, Serdc) 358, 1134, 1174
Soissons 309, 962, 983
Solesmes 306
Solferino 875, 1094
Solura441
Solutre 102
Somerset, hr. 257, 342
Somma, rz. 962, 963
Somport 311
Souli 780, 781
Southampton 451
Sparta (Lakedemon), Spartanie 131, 147, 158, 161, 164, 165
Spetses 780
Spira 449, 526
Spisz (Zips) 986
Spithead, cieś. 786
Spitzbergen 92
Split (Salonae) 218
Spokojny Ocean (Pacyfik) 51, 136, 331, 552, 601, 701, 904, 906, 999, 1093, 1102, 1113, 1183
Spoleto 320
Sporady92, 1139
Stalingrad (Carycyn, Wołgograd) 83, 95, 270 629, 962, 963, 977, 988, 1019, 1077, 1095, 1097, 1101, 1189
Stans441
Stany Zjednoczone Ameryki (USA) 10, 47, 50, 51, 55, 58, 63, 64, 68, 70, 545, 567, 677, 682, 683, 687, 720, 726, 741, 763, 793, 795, 803, 812, 824, 825, 832, 840, 864, 883, 884, 888, 896, 898, 901, 906, 907, 910, 917, 928, 937, 956, 957, 959, 965, 967-970, 972, 985, 999-1001, 1008, 1014, 1017, 1024, 1026, 1028, 1037, 1053, 1057, 1069-1071,

1076, 1080, 1090, 1092-1095, 1112, 1115, 1116, 1125, 1127, 1128, 1130-1135, 1137,
1138, 1140, 1145, 1146, 1148, 1151, 1156, 1162, 1163, 1175, 1180, 1183-1187, 1189,
1192, 1196, 1209, 1210, 1212
Starobielsk 1065
Stelvio, przeł. 578
Stonehenge 107, 108, 110, 790
Stralsund 374, 606
Strasburg (Strasbourg) 389, 403, 449, 470, 474, 529, 665, 666, 671, 744, 767, 768, 837,
944, 1014, 1154-1156, 1193
Strathdyde 269, 342
Stremoy 93
Strydon 218
Stuttgart 449, 1133
Styria 414, 465
Suchumi 866
Sudan 906
Sudety 1048, 1051, 1114
Sueski Kanał 139, 1071, 1142, 1155, 1175
1365
Suez 1096
Suffolk, hr. 965
Sulina 95
Suizbach, 432
Sułak 270
Sumatra 553
Summertown 1200
Sund. cieśn. 90, 91, 374
Sundgau 433
Sungir 100
Suresnes 1115
Sussex 115, 265, 949
Suwar 329
Suza 133, 683
Suzdal 369
Svenskund 787
Swewowie 265, 268
Sybaris 140
Syberia 32, 79, 82, 95, 105, 253, 334, 399, 601, 701, 710, 869, 879, 988, 993, 1018,
1022, 1169, 1183, 1210
Sycae (Galata) 241
Sycylia 87, 89, 92, 123, 136, 138-140, 156, 157, 170-172, 174, 177, 178, 187, 194, 196,
267, 277, 320, 328, 334, 356, 375, 378, 383, 385-387, 395, 411, 412, 429, 433, 438, 447,
672, 684, 814, 859, 865, 875, 876, 1014, 1096

Sydney 54
Sydon 123, 140
Syjam, Syjamczycy 624
Synopa (Sinope) 138
Syrakuzy (Syracusa) 92, 134, 138, 140, 156, 170-179, 187, 218
Syria 51, 89, 138, 167, 177, 188, 198, 216, 241. 244, 272, 286, 299, 302, 354, 1009,
1139
Szafuza 441
Szampania 107, 372, 385, 404, 451, 748, 801, 961
Szatmar 693
Szczecin 694, 698, 1134
Szeged 992
Szentendre 94
Szetlandy 92, 327
Szkłarska Poręba 1136
Szkocja, Szkoci 45, 60, 64, 93, 256, 258, 269, 290, 294, 301, 310, 331, 342, 371, 388,
398, 414, 445-447, 462, 518, 534, 544, 545, 567, 589, 590, 592-595, 608, 609, 621, 640,
652, 674-680, 681, 682, 685, 728, 820, 830, 861, 886, 888, 1002, 1145, 1152, 1195,
1209
Szlezwik 265, 363, 606, 987
Szlezwik-Holsztyn 873, 877, 987
Szombathely (Sabaria) 106
Szwabia, Szwabi 258, 351, 414
Szwajcaria, Szwajcarzy 73, 86, 97, 105, 116, 310, 348, 371, 384, 414, 432, 441, 442,
463, 471, 518, 528, 542, 578, 579, 586, 609, 610, 621, 640, 650, 651, 683, 736, 778,
781, 803, 826, 834, 859, 865, 891, 899, 909, 930, 938, 952, 960, 961, 964, 968, 1012,
1039, 1086, 1150, 1158-1160
Szwecja, Szwedzi 48, 81, 90, 91, 258, 259, 315, 329, 330, 363, 369, 371, 373, 397, 398,
414, 447, 468,
I 1366
534, 545, 559, 561, 567, 595, 596, 598-600, 602, 607, 608, 610, 621, 625, 627, 635,
646, 653, 669, 670, 679, 686, 694, 699, 701, 702, 740, 761, 767,
787, 788, 790, 793, 794, 803, 811, 817, 819, 831, 834, 858, 861, 865, 868, 926, 996,
997, 1068, 1116, 1146, 1158, 1194, 1208
Śląsk 86, 384, 399, 400, 433, 466, 476, 544, 606, 665, 675, 694, 708, 791, 813, 814,
835, 899, 1016, 1059, 1085, 1100
Śródziemne Morze 21, 32, 54, 79, 81, 85, 86, 89-95, 105, 107, 108, 124, 127, 130, 139,
140, 172, 174, 177, 178, 181, 186, 188, 189, 192, 195, 220, 229, 253, 259, 285, 286,
291, 302, 314, 317, 320, 329, 372, 379, 392, 393, 404, 414, 429, 484, 488, 506, 554,
568, 582, 603, 617, 689, 774, 941, 960, 966, 968, 1041, 1071, 1096, 1108, 1143
Świętokrzyskie, Góry 116
Tag, rz. 81, 91, 265, 685
Taize 1086, 1087

Tajwan 1184
Tallin (Rewel) 373, 398, 495, 1001, 1072, 1208
Talmont-sur-Gironde 311
Tarnina, rz. 86
Tamiza, rz. 81, 96, 265, 290
Tanais 136
Tanganika 968
Tanger (Tingis) 140, 287, 489
Tannenberg 83
Tara, wzgórze 309
Taranto 1111
Tarascon 449
Tarent (Tarentum) 171, 176, 188, 208, 354
Tarkwinia 185, 186
Tarnopol 898
Tartarica 218
Tatarstan 866, 1171
Tatarzy 83, 137, 253, 261, 400, 401, 415, 427, 428,
447, 467, 494, 500, 505, 598, 600, 701, 792, 794,
896, 907, 990 Tatry 86, 382, 1180 Taunus, Góry 569 Taurowie 136, 137 Tbilisi 370, 1018
Teby 123, 131, 147, 150, 322 Teheran 1102, 1103, 1122, 1132 Teksas 791, 944 Telemark
1095 Tepelen 690
Tera, wul. 101, 123-126, 143 Terek 270 Termopile 131 Terra Amata 100 Terramare 114
Tetuan 1042 Tetyjew 627, 897 Teutoborski Las 877 Teutoni 255, 256 Thetford 726
Thingvellir 330
Thornccliffe 1206
Tibre 779
Tiencin 905
Tinnsjo 1097
Tintagel 257
Tintem 730
Tirana 1174
Tłumień (Tiumeń) 32
Tmutarakan (Tamatarcha) 702
Tobruk 970
Tokaj 107
Tokio 1119
Toledo 268, 270, 289, 311, 381, 383, 411, 521, 604,
855, 1045 Tollund 114, 115 Tolpuddle 887 Torbay 676 Torcello 379 Tordesillas 493
Torgau 696, 1110 Torres Vedras 785 Torshavn 93 Tortona 511 Tortosa 291
Toruń (Thom) 398, 548, 563, 599, 899, 993 Toskania 138, 185, 320, 327, 370, 375, 395,
433, 549,
622, 685, 692, 693, 711, 721, 858, 875 Toul 587, 610 Tourmalet 917 Toumai 268

Tours 287, 311, 995 Tracja, Trakowie 32, 136, 179, 188, 198, 253, 278,
280, 356, 422, 487, 995 Trafalgar 777 Transoksania 287 Trapezunt 164, 421, 506
Trazymeńskie Jezioro 187 Treblinka 755, 756, 1080 Trentino 875, 1160
Trewir (Trier) 196, 242, 243, 432, 526, 637, 920 Triest 54, 372, 779, 874, 1112, 1127,
1134 Triglav, g. 86
Troja (Ilium) 123, 130, 131, 146, 240, 590, 617, 790 Trondheim (Nidaros) 248, 363
Troons 259 Troyes 384, 459 Truso 328 Trydent 568
Trypolis 603, 930, 1071 Tulln 265, 358 Tulon 765, 775 Tułowie 664
Tuluza 263, 344, 396, 532, 650, 803 Tuła 988
Tunezja 287, 904, 1096, 1139 Tunis 61, 392, 427, 603, 1071 Turcja, Turcy 32, 52, 55, 61,
87, 89, 90, 95, 166, 253,
254, 272, 276, 317, 326, 327, 331, 332, 353, 356,
357, 367, 382, 388, 414, 415, 422, 423, 425, 426,
428, 466, 468, 478, 483, 485-489, 494, 495, 506, 513, 518, 526, 558, 562, 568, 587,
602-604, 620, 621, 660, 687-691, 693, 701, 703, 704, 709, 710, 713, 720, 740, 768, 774,
780, 781, 790-793, 808, 852, 857, 886, 900, 922, 923, 930, 941, 960, 966, 967, 981,
995, 996, 1009, 1038, 1074, 1132, 1153, 1186, 1194, 1210
Turenia 391
Turkiestan 138, 249, 270, 331, 923
Turów 369
Turyn (Torino) 87, 266, 442, 683, 685, 712, 811, 850, 874, 875, 1143
Turyngia 268, 526, 530, 878, 911, 917, 1000
Tweed, rz. 592
Twer 369, 427, 506, 841
Tybet 906
Tybr. rz. 185, 186, 614, 1002
Tyche 172
Ty lis (Tilios) 179
Tylża 777, 797
Tyn 718
Tyneside 813
Tyniec 360
Tyr 20, 123, 140, 590
Tymowo 422
Tymys 113
Tyrol 87, 97, 115, 189, 441, 529, 566, 578, 874, 875, 1041, 1127, 1160
Ukraina, Ukraińcy 14, 45, 48, 58, 70, 71, 83-85, 90, 92, 107, 116, 137, 250, 329, 362,
369, 400, 428, 528, 545, 597, 598, 601, 603, 617, 627, 665, 666, 699, 701, 703, 704,
769, 817, 831, 879, 880, 882, 885, 894, 897, 900, 908, 964, 973, 982, 983, 988-990,
993, 995, 1022, 1024, 1034, 1064, 1076-1078, 1088, 1098-1100, 1104, 1110, 1150, 1163,
1164, 1170, 1171, 1179, 1180, 1198, 1201, 1202, 1210, 1211
Ulm 94, 449, 797, 909
Uister 297, 342, 543, 570, 591, 593, 681, 682, 874, 882, 883, 1002, 1159

Umbria 185
Unetiee 114
Untersberg341
Unterwalden 441
Upchurch 196
Uppsala 315, 363, 563, 595, 596, 980
Ural, góry 32, 82, 84, 95, 1023, 1162
Ural, rz. 12, 32, 95, 253, 330, 399, 506, 629, 1060
Urbino513
Uri88, 441
Usz 907
Utrecht 31, 407, 409, 410, 517, 579, 580, 625, 637, 671, 708, 1109
Utyka (Utica, Atiq) 140, 190
Uzowie330, 331
Užhorod 87, 545
Val Camonica 578 Vald'Aosta 1158 Val de Susa 323
1367 |
Val di Poschiavo 578, 579
Valais97, 441, 528
Valence219, 781
Valetta 108
Valladolid491
Valmy 724, 746, 768, 770
Valparaiso 624
Yaltellina (Veltlin) 578, 579
Varennes 333, 588, 748, 750, 767
Varmland 189
Varzin (Warcino) 894, 1110
Vascos 289
Vassy 546
Vasteras 596
Vauchamb 797
Vaud 441
Veenhuizen 826
Veii 186
Verden315, 610
Verdun 73, 340, 341, 347, 587, 610, 949, 962, 963,
1068
Veresszolos 100 Vevey 952 Vezelay311
Vichy 1069, 1086, 1097 Vienne (Vienna) 226, 482, 533, 797 Viillanova 116 Viipuri
(Wyborg) 1159 Villach 529 Vimy 962
Vincennes 391, 457, 459 Vinegar Hill 570 Virginia 864 Visby 373, 468 Viterbo 434
Vivarais 672 Vlascau 99 Vorarlberg 1160 Vulcia 185, 186

Wagram 778, 797
Walcheren 407
Waldshut 526
Waldviertel 773
Walencja (Yalencia) 138, 371, 382, 384, 429, 447, 479,
855, 1045, 1046 Walham 578 Walia 45, 46, 60, 110, 256, 269, 342, 343, 414, 446,
462, 565, 589, 590, 638, 682, 729, 813, 857, 861,
878, 882, 884, 1002, 1014, 1145, 1206 Walonia, Walonowie 781, 1146
Waltershausen 911 Waltham 527 Wan 368
Wandale 237, 250, 256, 258, 265, 277, 287, 297, 611 Wandea (Vendee) 14, 747, 753-
757, 759, 760, 771 Wannsee 1080 Wardar, rz. 166 Warszawa 10, 24, 38, 99, 201, 372,
471, 505, 566, 573,
599, 631, 636, 679, 688, 697, 699, 704, 705, 712,
I 1368
744, 771, 772, 777, 779, 781, 782, 786, 793, 794, 802, 803, 811, 815, 856, 879, 880,
896, 902, 962, 963, 968, 971, 982, 993-995, 1038, 1056, 1057, 1063, 1082, 1083, 1087,
1107, 1108, 1130, 1134, 1167, 1175, 1176, 1179, 1182, 1207, 1208
Warta, rz. 268, 360
Wartburg 526
Wassenaar 980
Waszyngton 37, 71, 793, 957, 999, 1101, 1109, 1132, 1134, 1139, 1153, 1186
Waterloo 83, 679, 680, 777, 811, 819
Watopedi 353, 506
Watykan 71, 294, 441, 442, 445, 455, 536, 540, 614, 616, 637, 846, 848, 850, 851, 855,
875, 950, 952, 1002, 1035, 1036, 1087, 1149, 1161
Wedmore 342
Weimar 735, 770, 837, 999, 1016
Weletirad 358
Wełtawa, rz. 718
Wendowie (Serbowie Łużyccy) 256, 268
Wenecja, Wenecjanie 87, 89, 259, 276, 307, 368, 370, 372, 373, 379, 385, 393, 394,
403, 405, 421, 426, 433, 437, 447, 452, 456, 480, 487, 489, 493, 495, 506, 521, 522,
546, 558, 565, 578, 579, 587, 590, 597, 603, 604, 617, 621, 631, 636, 644, 651, 685,
689, 709, 712, 717, 766, 788, 859, 875, 898
Wenedzi 256
Wenezuela 553, 623
Werecka Przełęcz 331
Werona 255, 590, 802, 812
Wersal 67, 471, 603, 617, 650, 659, 660, 661, 665, 667, 669, 697, 698, 740-742, 745,
748, 765, 800, 922
Wessex 265, 266, 342
West Point 769
Westemdorff 96

Westfalia 270, 386, 530, 610, 779, 783, 794, 877, 1109, 1110
Westmoreland 950
Wexford 389, 570
Wezera 319
Wezuwiusz, wul. 101, 140, 685
Węgry, Węgrzy 14, 32, 38, 45-47, 52, 71, 73, 75, 85, 87, 94, 100, 163, 251, 351, 357, 360, 369, 392, 399-402, 414, 424, 426, 465, 466, 468, 487, 494, 501, 502, 505, 516, 535, 536, 544, 559, 563, 566, 568, 575, 602, 603, 626, 627, 688, 689, 692, 693, 705, 708, 779, 803, 824, 833, 834, 859, 869, 870, 880, 895, 902, 921, 950, 981, 985, 986, 991, 1003, 1018, 1038-1040, 1056, 1057, 1063, 1074, 1078, 1080, 1086, 1127, 1131, 1163, 1171, 1172, 1176-1179, 1182, 1198, 1202-1206, 1210
Whitby 313, 314
Wiatka 495
Wiaźma 505
Wicklów 309, 570
Widin 690
Wiedeń 14, 85, 87, 94, 257, 265, 270, 487, 500, 529, 544, 562, 563, 566, 571, 590, 606, 607, 621, 625, 631, 636, 671, 687-689, 692, 704, 712, 714, 715, 719, 732, 773, 777, 778, 802, 814, 832, 840, 855,
Indeks geograficzny
858, 859, 877, 886, 895, 901, 902, 909, 911, 919, 920, 923, 929, 932-935, 942, 943, 946, 947, 950, 951, 981, 1029, 1041, 1048, 1110, 1134, 1159, 1185-1187
Wieliczka 112
Wielkopolska 360
Wierchojańskie Góry 82
Wiesbaden 569
Wietnam 1162, 1185, 1186
Wight 883
Wihelminasoord 826
Wikingowie 243, 272, 327, 348
Willemsoord 826
Wilno 262, 334, 467, 501, 502, 505, 707, 771, 790, 990, 992, 1009, 1058, 1072, 1200, 1208
Wiltshire, hr. 107
Winchester 936
Wirtembergia 106, 533, 782, 860
Wisła, rz. 81, 82, 87, 107, 112, 113, 179, 243, 260, 261, 268, 269, 321, 328, 359, 388, 596, 598, 710, 993, 994, 1058, 1104, 1108
Wismar 373
Wiślanie 359
Wiślany Zalew (Frisches Haf) 1109
Wiśnicz 627
Witaszków 260

Witebsk 81
Wittenberga 525-527, 548
Wizygoci 250, 260, 263, 266, 268, 276, 277, 292, 301, 309, 311
Władystok 54, 989
Wiochy, Włosi 35, 38, 39, 47, 58, 63, 66, 67, 88-91, 93, 100, 107, 196, 199, 219, 233, 281, 352, 354, 370-372, 385, 387, 393, 396, 405, 429, 430, 432-434, 437, 441, 442, 447, 456, 477, 479, 482, 484, 488, 497, 506, 511, 515-517, 521, 542, 549, 552, 561-563, 568, 578, 583, 597, 604, 617, 623, 632, 636, 644, 655, 660, 674, 684, 685, 690, 692, 713, 721, 724, 753, 771, 773, 775, 776, 778, 779, 781, 782, 786, 790, 800, 803, 804, 811, 814, 816, 825, 831, 833, 834, 848, 851, 855, 859, 860, 865, 866, 874-877, 893, 894, 905, 914, 917, 921, 925, 930, 935, 958-960, 967, 968, 981, 995, 999, 1002-1004, 1006, 1007, 1010, 1041, 1044, 1048-1050, 1052, 1053, 1060, 1074, 1078, 1086, 1096, 1097, 1101, 1102, 1108, 1111, 1116, 1127, 1129, 1131, 1136, 1140, 1142, 1143, 1145, 1148-1150, 1152-1155, 1158, 1160, 1192-1194, 1208, 1211
Włodzimierz 369, 427
Wolin 328
Wołchow 361
Wołga, rz. 54, 68, 81, 83, 92, 95, 101, 243, 253, 254, 269, 270, 329, 369, 399, 400, 504, 646, 702, 792, 831, 855, 1075, 1077, 1092, 1095, 1097, 1186
Wołochowie 271
Wołoszczyzna 422, 423, 425, 426, 486, 487, 690, 886
Woługowie 253
Wołyń 369, 1098-1100
Woolwich 817
Worcester 525, 595, 632
Workuta 79, 1022
Wormacja (Wonns) 263, 264, 377, 387, 527 Worskla, rz. 428
Wrocław (Breslau) 373, 400, 665, 666, 675, 895, 1104, 1109, 1128
Xanten 264
Yale 364
Yeu, wyspa 1129
York (Eboracum) 225, 313
Yorkshire 400, 423, 594, 729, 813
Ypres 370, 463, 478, 961-963
Ystad 400
Ząb 286
Zagorsk (Siergijew Posad) 791
Zagrzeb (Siscia) 218, 770, 779, 1041, 1199
Zakaukazie 370
Zakopane 951, 1205
Zamość 522, 899
Zara 394
Zbrocz 993, 994

Zelandia 104, 406, 409, 464, 579
Zermatt 834
Zieleńce 769
Zug441
Zuider Zee 407
Zurych 87, 441, 528, 532, 533, 542, 819, 909, 951, 1134
Zurychskie Jezioro 106
Związek Radziecki (ZSRR, Rosja Sowiecka) 13, 34, 36, 37, 39, 53, 62, 65, 66, 68-71, 90, 137, 531, 541, 703, 744, 819, 864, 882, 907, 956, 990, 995, 997, 1002, 1003, 1008, 1009, 1011, 1014, 1018-1021, 1025, 1028, 1035, 1038, 1043, 1047, 1050-1052, 1054, 1055, 1057, 1058, 1060, 1062, 1064, 1065, 1067, 1072-1076, 1087, 1090, 1095, 1101-1104, 1111, 1112, 1114, 1115, 1119, 1121, 1126-1129, 1131, 1133, 1136-1138, 1141, 1159, 1161-1164, 1166-1172, 1174-1176, 1179, 1181-1187, 1189, 1192, 1195-1198, 1200-1202, 1206, 1210, 1211
Zwickau 529
Zwoleń 100
Żelazna Brama 85
Żmudź 398, 467
Żuławy Wiślane 646
Żydzi 12, 36, 37, 51, 58, 67, 68, 83, 137, 169, 201, 227, 229, 230, 232, 233, 253, 270, 271, 278, 287, 291, 301, 312, 316, 338, 372, 386, 391, 392, 423, 424, 430, 449, 452, 468, 491, 492, 504, 538, 573, 574, 598, 609, 635, 636, 642, 703, 719, 755, 758, 780, 782, 788, 846, 873, 874, 885, 895-903, 908, 909, 967, 990, 992, 993, 1004, 1005, 1032, 1034-1036, 1039, 1040, 1054, 1063, 1064, 1074, 1078-1080, 1082-1092, 1099, 1100, 1113, 1118, 1149, 1174, 1181, 1182
Oprac. Joanna Rusinek

Indeks osób

Indeks nie obejmuje Przedmowy, przypisów bibliograficznych i Dodatków
Abd ar-Rahman I (ok. 734-788), emir Kordoby 288 Abd ar-Rahman II (zm. 852), emir omajjadzki w Hiszpanii 575
Abd ar-Rahman III (891-961), kalif w Kordobie 287 Abdalmalik (Abd al-Malik ibn Marwan) (647-705),
kalif 286
Abdul-Hamid II (1842-1918), sułtan turecki 924 Abelard Pierre (1079-1142) 734 Abraham z Berkhamsted 412 Abu Bakr Abdallah (ok. 573-634), kalif 286 Abu 1'Faradz (Gregorius Johanen Bar Habraeus, Bar Hebraja) (1226-1286) 296 Achmatowa Anna (właśc. Gorienko) (1889-1966) 956, 1012 Acton lord, sir John Emerich Edward Dalberg baron Acton (1834-1902) 28, 696, 864, 865 Adam z Bremy (zm. ok. 1061), kronikarz 363 Adela (Aleida) (zm. 1284), hrabina Hainaut 406, 411 Adelard z Bath (XII w.) 383 Adenauer Konrad (1876-1967) 1130, 1135, 1141,

1143, 1144, 1155 Ader Clement (1841-1925) 818 Adier Alfred (1870-1937) 902 Adier Friedrich (1879-1960) 909 Adier Guido (1855-1941) 902 Adolf Fryderyk (1710-1771), król hiszpański 686 AdolfzNassau (ok. 1250-1298), cesarz 433 Adomo Theodor (1903-1969) 1013, 1014, 1092 Adretsbarondes, FrancoisdeBeaumont (1513-1587) 547 Aecjusz (Aetius Flavius) (ok. 390-454) 263, 264, 265, 266
Aelle (Ella) (zm. 519), król Sussex 265 Agatokles (361-289 p. n. e.), tyran Syrakuz 173 Agaton św. (zm. 681), papież 299 Agilulf (zm. 616), król Longobardów 311, 312 Agobard z Lyonu, św. (ok. 779-840) 337, 338 Agrykola (Cn. Iulius Agricola) (40-93 n. e.) 209 Agrypina młodsza (Iulia Agrippina minor) (15-59 n. e.) 221, 734 Agryppa (Marcus Yipsanius Agrippa) (64/63-12 p. n. e.) 206 Ahmad (zm. 1481), chan Złotej Ordy 495 Aidanśw. (zm. 651) 310 Aiguillon księżę, Armand de Vignerot (1761-1800) 751 Aistulf (zm. 755), król Longobardów 319, 320, 321, 323 Aitchar, hrabia frankijski (VIII w.) 322 Ajschines (389-314 p. n. e.) 152 Ajschylos (525[^]156 p. n. e.) 133, 135, 149, 150, 155, 164 Aladar, syn Attyli 251 Alard Delphin (1815-1888) 635 Alaryk I (ok. 370-410), król Wizygotów 247, 263, 265, 277, 297 Alaryk II (zm. 507), król wizygocki 217 Alba księżę (Femando Alvarez de Toledo) (1507-1582) 580 Albeniz Isaac (1860-1909) 871 Albert księżę sasko-koburski, księżę małzonek (1819-1861) 38, 841, 857, 858, 885 Alberti Leone Battista (1404-1472) 514 Albertini Gioacehino (1748-1812) 712 Albinoni Tommaso (1671-1750) 633 Albinus (Decimus Clodius Septimius), cesarz rzymski 193-197 n. e. 197 Albrecht von Hohenzollern (1490-1568), wielki mistrz krzyżacki, księżę pruski 599 Alciati Andrea (1492-1550) 523 Alectus 243 Aleksander (1823-1888), księżę heski 858 Aleksander księżę Battenberg (1857-1893), księżę bułgarski 858 Aleksander I (1777-1825), car rosyjski 34, 334, 697, 698, 789, 796, 797, 811, 862 Aleksander I (1888-1934), król Jugosławii 1040 Aleksander II (1818-1881), car rosyjski 857, 860, 862, 879, 891, 894, 896 Aleksander III (I 845-1894), car rosyjski 796, 857, 858, 862, 896 Aleksander III (Rolando Bandinelli) (zm. 1181), papież 385 Aleksander III Wielki (356-323 p. n. e.), król macedoński 135, 136, 138, 144, 147, 153, 158, 166, 167, 171, 178, 181, 191, 267, 273, 278, 414, 516 Aleksander VI (Rodrigo Borja) (ok. 1431-1503), papież 493, 524, 525, 562, 734 Aleksander VII (Fabio Chigi) (1599-1667), papież 614, 615, 616 Aleksander Jagiellończyk (1461-1506), wielki księżę litewski, król polski 499, 502

Aleksander Newski (ok. 1220-1263), książę nowogrodzki i wielki książę włodzimierski 369
 Aleksandra, królowa Wielkiej Brytanii (1844-1925) 857, 857
 Aleksy I Komnen (ok. 1048-1118), cesarz bizantyjski 368
 Aleksy IV Angelos (ok. 1183-1204), cesarz bizantyjski 394
 Aleksy Michajłowicz (1629-1676), car rosyjski 600, 601, 697
 Aleman Mateo (1547-1614) 576
 Alfons II (zm. 842), król Asturii 337
 Alfons V (1416-1458), król aragoński i sycylijski 429
 Alfons VI (1039-1109), król Kastylii i Leonu 381, 382
 Alfons X (1220-1284), król kastylijski 412, 429
 Alfons XI (1311-1350), król kastylijski 429
 Alfons XII (1857-1885), król hiszpański 855
 Alfons XIII (1886-1941), król hiszpański 855, 1042
 Alfred (1844-1900), książę Edynburga, książę Sach-sen-Coburg-Gotha 789, 857, 858
 Alfred Wielki (849-899), król Wessexu 342, 858
 Ali ibn abi Talib (ok. 600-661), kalif 286
 Ali Pasza z Tepelen (ok. 1744-1822) 690
 Alicja (Aleksandra Fiodorowna) (1872-1918), ks. heska, carowa rosyjska 857, 858
 Alicja Battenberg (1885-1969), księżna grecka 858
 Alighieri Dante (1265-1321) 56, 190, 210, 215, 294, 389, 415, 433, 435, 436, 438, 439, 470, 475, 477, 543, 562, 709, 733, 736, 838
 Alkuin z Jorku (Eathwine, Albinus Flaccus) (ok. 735-804) 320, 336, 337, 338
 Allen John (zm. 1685) 377
 Allenby lord, Edmund Henry Hynman, wicehrabia Allenby of Megiddo (1861-1936) 966
 Allestree Richard (1619-1681) 296
 al-Mansur (abu Dżafar Abdallah ibn Muhammad) (zm. 775), kalif 286, 321
 Alojzy Gonzaga św. (1568-1591) 542
 Alsted Johann Heinrich 644
 Altdorfer Albrecht (1480-1538) 521
 I 1372
 Alvaro de Luna (1388-1453) 429 Alp-Arslan (1030-1073), sułtan seldżucki 367, 368
 Amadeusz V (zm. 1323), hrabia sabaudzki 442 Amadeusz V (1845-1890), książę Aosty, król hiszpański 855
 Amadeusz VI (1334-1383), hrabia sabaudzki 426, 442 Amadeusz VIII (1383-1451), książę sabaudzki, anty-
 papież Feliks V 442, 486 Amadour św. 334
 Amairik Andriej Aleksiejewicz (1938-1980) 1182 Ambroży św. (Ambrosius Aurelius) (ok. 339-397) 149,
 238, 293, 295 Amenhotep IV 123
 Ampere Andre Marie (1775-1836) 156, 748 Anakreont z Teos (VI w. p. n. e.) 148
 Anaksagoras z Kladzomen (ok. 500-428 p. n. e.) 154,
 164

Ancus Marcius (zm. 616 p. n. e.), król rzymski 184 Anders Władysław (1892-1970) 1090,
 1127 Andersen Hans Christian (1805-1875) 57, 516 Andersen Lale 970 Andrić Ivo (1892-
 1975) 1041 Andronik I Komnen (ok. 1110-1185), cesarz bizantyjski 368 Andropow Jurij
 Władimirowicz (1914-1984) 1164,
 1176, 1177, 1181, 1182, 1189 Andrzej Bogolubski (ok. 1111-1174), książę włodzi-
 miersko-suzdalski 369
 Andrzej II (ok. 1176-1235), król węgierski 369 Andrzej Iwanowicz (1490-1536), książę
 starycki 499 Andrzej Kapelan (Andreas Cappellanus) (XII-XIII w.)
 384, 385 Angelico Fra (właśc. Giovanni da Fieście) (1387-
 1455) 435 Angell Sir Nonnan (właśc. Sir Raiph Norman Angell
 Lane) (1834-1967) 927, 930 Angouleme książę Ludwik (1775-1844) 855 Anielewicz
 Mordechaj (1919-1943) 1083 Anna (zm. 1011), wielka księżna kijowska 361 Anna
 Porfirogenetka (1083-1154) 284 Anna (1693-1740), caryca, księżna Kurlandii 698 Anna
 (1665-1714), królowa brytyjska 677 Annunzio Gabriele d' (1863-1938) 874 Anouilh Jean
 (1910-1987) 150 Anquetil Jacques (ur. 1934) 918 Anseime Antoon 554
 Antioch III Wielki (ok. 242-187 p. n. e.), król syryjski 177 Antonescu Ion (1882-1946)
 1026 Antoni Pustelnik św. (ok. 251-356) 238 Antonia młodsza (Antonia minor) (36 p. n. e.
 -37 n. e.)
 201
 Antonia starsza (Antonia maior) (ur. 39 p. n. e.) 201 Antoninus Pius (86-161), cesarz
 rzymski 197, 223 Antoniusz (Marcus Antonius) (ok. 82-30 p. n. e.) 170,
 183, 190, 191, 201, 212, 214, 220, 273 Antyfon z Ramnus (ok. 480-411 p. n. e.) 152,
 164 Antygen I Jednooki (382-301 p. n. e.), wódz Aleksandra Wielkiego 167 Antypater z
 Sydonu (II w. p. n. e.) 153 Anzelm z Aosty św. (1033-1109), abp Canterbury 383
 Apollinaire Guillaume (właśc. Wilhelm Apolinary)
 (1880-1918) 921
 Apollonios z Pergii (ok. 262-ok. 190 p. n. e.) 156 Apollonios z Rodos (ok. 295-215 p. n. e.
) 167 Appian z Aleksandrii (II w.) 168 Aragon Louis (właśc. Louis Andrieux) (1897-1982)
 541
 Aratos z Sobj (ok. 310-255 p. n. e.) 167 Archimedes z Syrakuz (ok. 285-212 p. n. e.)
 127, 156,
 157, 174, 175, 176, 178
 Arcichowski Arfiemij Władimirowicz (ur. 1902) 361 Arcimboldi Giuseppe (1537-1593) 571
 Ardaszir I (zm. 241), król perski 278 Arendt Hannah (1906-1975) 1036 Argyll lord,
 Archibald Campbell, hrabia Argyll (zm.
 1685) 675
 Ariosto Lodovico (1474-1533) 522, 604 Ariusz (ok. 250-336) 242 Ariusz (ok. 256-336)
 238, 294 Arkwright Richard (1732-1792) 728 Annagnac Bernard VII hrabia (ok. 1364-
 1418) 458 Arminius (Herman), wódz Cherusków 877, 878 Arminius (właśc. Jacob
 Harmensen, Armenszon)
 (1560-1609) 298, 533 Amauld I Antoine (1612-1694) 667, 668 Amdt Emst Moritz (1769-
 1860) 783 Arnold John (1736-1799) 471 Arnold Matthew (1822-1888) 56, 424 Amoidson
 Klaus Pontus (1844-1916) 926 Amulfz Karyntii (ok. 850-899), cesarz 344 Arp Jean (1887-

1966) 1015 Arrian z Nikomedii (ok. 95-175 n. e.) 168 Arsakes (zm. 248 p. n. e.), król Fartów 167 Artemiusz (Artemios) (V w.) 276 Artevelde Filip van (1340-1382) 453 Arystarch z Samotraki (ok. 220-145 p. n. e.) 169 Arystofanes (ok. 448-ok. 385 p. n. e.) 151, 163, 164 Arystofanes z Bizancjum (ok. 257-180 p. n. e.) 169 Arystoksenos z Tarentu 141 Arystoteles ze Stagiry (384-322 p. n. e.) 55, 143, 145, 155, 162, 165, 168, 172, 235, 384, 472 Arystydes z Aten św. 238 Ashmole Elias (1617-1692) 678 Asquith Herbert Henry, hrabia Oxford i Asquith (1852-1928) 933, 936, 941, 949 Asquith Margaret Emma Alice (1864-1945) 941, 949 Asser Tobias Michael Carel (1838-1913) 926 Assurbanipal (zm. ok. 627), król asyryjski 145, 146 Atanazy św. (ok. 296-373) 235, 238, 292, 293 Atanirk Mustafa Kemal (1881-1938) 966, 995, 996 Ataulf (zm. 415), król Wizygotów 263 at-Tarik (Tank ibn Zijad) (zm. 720) 287 Atthalin Louis-Marie-Jean (1784-1856) 799 Attiee Clement (1883-1967) 1114 Attyla (zm. 453), król Hunów 36, 251, 264, 266, 267, 270 Aubriet Ciaude (1665-1742) 748 Audun 363 Augerau Pierre (1757-1816), książę Castiglione (1757-1816), marszałek 802 August (Octavius; Caius Iulius Caesar Octavianus) (63 p. n. e.-14 n. e.), cesarz rzymski 183, 184, 186, 188, 190, 191, 198, 203, 207, 208, 211, 213, 214, 215, 216, 218, 219, 220, 221, 222, 226, 245, 273, 301, 339 August II Mocny (1670-1733), elektor saski Fryderyk August I, król Polski 639, 699, 705 August III (1696-1763), król polski, elektor saski 705, 706 August Wilhelm (1662-1731), książę brunszwicki na Wolfenbiittel 563 Augustus 301 Augustyn św. (Augustinus Aurelius) (354-430) 231, 235, 238, 242, 293, 296, 297, 298, 299, 381, 475, 478, 542, 585 Augustyn z Canterbury św. (zm. 604) 310, 313 Aurispa Giovanni (1376-1459) 517 Austerlitz Friedrich (1862-1931) 902 Aventinus Johannes (właśc. Johannes Tumair) (1477-1534) 336 Awerroes (właśc. Muhammad ibn Ahmad ibn Ruszd) (1126-1198) 384, 575 Awicenna (Husajn ibn Abd-Allah ibn Sina) (980-1037) 313, 529 Aymard bł. (zm. 965), opat Ciuny 350 Azaña y Diaz Manuel (1880-1940) 1043, 1045 Azeglio markiz Massimo Taparelli (1798-1866) 865 Azurara (Zurara Gomes Eanes de) (ok. 1410-1474) 489 Azzolino Decio 617 Baal Szem Tow (Izrael ben Eliezer) (1700-1760) 638 Babel Izaak Emmanuilowicz (1894-1941) 993, 994 Babeuf Francois-Noel (1760-1797) 888, 890 Bach Carl Philipp Emanuel (1714-1788) 515, 634, 721 Bach Johann Sebastian (1685-1750) 366, 527, 528, 633, 634, 706, 839, 1209 Bachtin Michaił Michajłowicz (1895-1975) 583 Bacon Francis,

baron Verulam (1561-1626) 64, 132,
515, 516, 548, 549, 550, 650 Bacon Roger (1214-1294) 386, 403, 472, 473, 531
Badoglio Piętro (1871-1956) 1096 Baekeland Leo Hendrik (1863-1944) 822 Baglioni
Antonio (II pół. XVII w.) 712 Bajer Fredrik (1837-1922) 926 Bajezyd I Błyskawica (1354-
1403), sultan turecki 422,
426
Bakunin Michaił Aleksandrowicz (1814-1876) 893 Balbo Giovanni (ok. 1480-ok. 1552)
483 Balbus Korneliusz z Gades (Lucius Comelius Balbus)
214
Balcerowicz Leszek (ur. 1947) 1200 Baldinucci Filippo (ok. 1624-1696) 615, 616 Baldwin
IV (1161-1185), król jerozolimski 312 Baldwin IX (1171-1205), hrabia Flandrii i Hainaut,
cesarz łaciński 394, 411 Baldwin Stanicy (1867-1947) 1037 Balfour Arthur James (1848-
1930) 900, 966 Bali John (zm. 1381) 453 Ballin Albert (1857-1918) 940, 946, 948
Balliol John (1249-1315) 446
Balzac Honore de (1799-1850) 839
Bałakirew Milij Aleksiejewicz (1837-1910) 871
Bandel Emst Joseph von (1800-1876) 878
Banuus 197
Bar Kochba Szymon (zm. 135) 233
Baran Karol (1882-1943) 1099
Bamard Michael, lekarz Rudolfa II 573
Bamave Antoine (1761-1793) 739
Barocci Federigo (Baroccio) (ok. 1528-1612) 748
Barre Raymond (ur. 1924) 1069
Barres Maurice (1862-1923) 873
BartJean (1650-1702) 603
BarthKarl (1886-1968) 1011
Bartłomiej z Montcomet (zm. 1175), bp Beauvais 347
Bartolomeo, brat Leonarda da Vinci 516
Bartok Bela (1881-1945) 871, 1015
Basch Samuel von (1837-1905) 902
Basedow Johannes Bemhard (1723-1790) 654
BassiLuigi (1766-1825) 712
Batowski Henryk (ur. 1907) 23
Bastiat Claude-Frederic (1801-1850) 648
Battenberg Beatrice, księżna (1857-1944) 858
Battenberg Henryk książę (1858-1896) 858
Battenberg Ludwik (1854-1921), książę, pierwszy lord admiralicji 858, 941
Batu-chan (zm. ok. 1255), chan mongolski 399, 400
Baudelaire Charles (1821-1867) 838, 915, 916
Bauer Yehudah 1089
Baxter Richard (1615-1691) 559
Bayard chevalier de, Pierre du Terrail seigneur Bayard (1476-1524) 734

Bayer Friedrich (1825-1880) 820, 821
 Bayle Pien-e (1647-1706) 640, 644, 648
 Bazaine Achille (1811-1888) 922
 Bazyli Bułgar, bogomił (X w.) 356
 Bazyli I (ok. 813-886), cesarz bizantyjski 352, 353, 354
 Bazyli II Bułgarobójca (957-1025), cesarz bizantyjski 353, 355, 361
 Bazyli Wielki św. (ok. 330-ok. 379) 271, 293, 498
 Beardsley Aubrey (1872-1898) 916
 Beatrice Neapolitańska (1457-1508), królowa węgierska 562, 563
 Beatrice z Faikensteinu (zm. 1277), hrabina Komwa-llii412
 Beatrix (ok. 1144-1184), hr. Burgundii, żona Fryderyka I Barbarossy 339
 Beaufort Henry (zm. 1447) 517
 Beaumarchais Pierre Augustin (1732-1799) 632
 Beaumont Michael (ur. 1927), pan na Sarku 1014
 Beauvoir Simone de (1908-1986) 1147
 Beccaria markiz, Cesare Bonesana (1738-1794) 585, 686
 Bechamel markiz, Louis Nointel (1630-1703) 748
 Beck Józef (1894-1944) 1039
 Becket Thomas zob. Tomasz Becket św.
 Będa Czcigodny (Venerabilis), św. (673-735) 60, 252, 298, 300, 313, 314, 320
 Beer-Hofmann Richard (1866-1945) 902
 IH74
 Beemaert Auguste Marie Francois (1829-1912) 926 Beethoven Ludwig van (1770-1827)
 366, 515, 527,
 633, 634, 714, 731, 732, 735, 803, 839, 911, 1209 Begin Menachem (1913-1992) 1039
 Begon Michel (1638-1710) 747 Behrens Peter (1868-1940) 919 BeimlerHans (1895-
 1936) 1044 Bela IV (1206-1270), król węgierski 399, 401 Belizariusz (Belisarius) (ok.
 495-565) 277, 300 Beli George (1883-1958) 979, 980, 981 Beli Yanessa 949
 Bellegarrigue Anseime 893, 894 Belliard Augustin Daniel hr. (1769-1832) 799 Bellotto
 Bernardo (Canaletto) (1724-1780) 631 Bem Józef (1794-1850) 879 Ben Gurion David
 (David Griin) (1886-1973) 899 BendaJulien (1867-1956) 1011 Benedikt Moritz (1835-
 1920) 902 Benedikt Moritz (1849-1920) 902 Benedykt XII (Jacques Fournier) (zm. 1342),
 papież
 445 Benedykt XIV (Bernardo Gamier) (zm. 143), antypa-
 pież 637, 685 Benedykt XV (Giacomo della Chiesa) (1854-1922),
 papież 974
 Benedykt z Nursji św. (ok. 480-550) 300, 365 BenešEdvard (1884-1948) 1052, 1055,
 1130, 1136 Bentham Jeremy (1748-1832) 641, 652, 721 Benz Karl Friedrich (1844-1929)
 818 Berard z Monsdidier 345 Berchtold Leopold von (1863-1942) 953 Berengar z Friulu
 (ok. 850-924), król Italii 344 Berg Alban (1885-1935) 574, 1016 Beria Ławrientij
 Pawłowicz (1899-1953) 1163 Bering Vitus (1680-1741) 623 Berio Luciano (ur. 1925) 574
 Berkeley George (1685-1753) 641 Berlin Isaiah (1909-1997) 895 Berliner Emil (1851-
 1929) 911 Berling Zygmunt (1896-1980) 1107, 1108 Berlioz Hector (1803-1869) 535,

839, 848 Bemadetta św. (Marie-Bernarde Soubirous) (1844-1879) 848, 849 Bemal Martin 169 Bernard z Clairvaux św, (1090-1153) 381, 392, 397, 827 Bernardyn z Sieny św. (Bernardino Albizzeschi) (1380-1444) 524 Bemini Gianiozenzo (1598-1680) 94, 611, 613, 614, 615, 616, 617, 618

Berno bł. (zm. 927), opat Ciuny 303, 350 Bemoulli Jakob (1654-1705) 643 Bemoulli Johann (1667-1748) 643 Bemstein Eduard (1850-1932) 891 Berosos (III w. p. n. e.) 167 Berry książę Jan (1340-1416) 463 Berthier Alexandre (1753-1815), książę Neuchatel i Wagram 775

Bertrada (Berta) (zm. 783), żona Pepina Małego 323 Bertrand Henn Gratien hr. (1773-1844) 797

Bessarion Jan (ok. 1395-1472) 486

Bessemer sir Henry (1813-1898) 817

Bethman-Hollweg Moritz August von (1795-1877) 944

Bethmann-Hollweg Ernst von 945 Bethmann-Hollweg Martha Elisa von (1865-1914) 944

Bethmann-Hollweg Max 944 Bethmann-Hollweg Theobald von (1856-1921) 934, 944, 945, 946, 947, 948, 953 Beze Theodore de (1519-1605) 533 Bianka Maria (1425-1468), księżna Mediolanu 567 Bidault Georges (1899-1983) 1141, 1154 Bienvenu F. 818

Bienit Bolesław (I 892-1956) 1130, 1172, 1175 Bigot de Prémeneu Felix (1747-1825) 747, 760 Bijns Anna (ok. 1494-1575) 522 Bion ze Smymy (II w. p. n. e.) 167 Bimbaum Nathan (ok. 1864-1937) 902 Biron Ernest Johann (1690-1772), książę kurlandzki 698

Biró Laszló 748

Birtwistle Harrison (ur. 1934) 1016 Bismarck Otto von (1815-1898) 34, 35, 659, 809, 877, 891, 894, 895, 921, 922, 924, 925, 944, 1110 Bismarck Sybilla (1864-1945) 1110 Bizet Georges (1838-1875) 424, 840 Blackstone William (1723-1780) 296, 677 Blaga Lucian (1895-1961) 1012 Blake William (1757-1827) 32, 730, 731, 736, 913 Blanc Louis (1811-1882) 888, 889 Blanka Kastylijska (1188-1252), królowa francuska 391

Blanqui Louis-Auguste (1805-1881) 888, 889 Bleriot Louis (1872-1936) 819 Bloch Ernest (1880-1959) 839 Bloch Ernst (1885-1977) 1146 Bloch Jan (1836-1902) 927 Bloch Marc (1886-1944) 405, 1014 Blondel David (1591-1655) 336 Bliicher Gebhard Laberecht von (1742-1819) 811 Blumenbach Johann Friedrich (1752-1840) 783, 784, 785

Blunt Anthony 541

Bluntschli Johann Kaspar (1808-1881) 930, 931 Bławatska Jelena Pietrowna (1831-1891) 515 Błok Aleksandr Aleksandrowicz (1880-1921) 1012 Boadicea (zm. 61 n. e.) 602 Boccaccio Giovanni (1313-1375) 336, 435, 447, 448, 517, 543

Bocheński Aleksander (ur. 1904) 913 Bodin Jean (1530-1596) 564, 608 Boecjusz (Anicius Manius Torquatus Boethius) (ok.

480-525) 247, 248

Boileau-Despreaux Nicolas (1636-1711) 622, 668 Bolesław I (zm. 972), książę czeski

359 Bolesław I Chrobry (967-1025), król polski 360 Bolton James (1899-1918) 984

Bołotnikow Iwan Isajewicz (zm. 1608) 629 Bomilkar 176

Bonawentura św. (Giovanni Fidanza) (ok. 1217-1274)

474

Bonchamps Charles de (1760-1793) 753, 755 Bondarczuk Siergiej Fiodorowicz (1920-

1994) 976 Bondarenko Iwan (zm. 1768) 908 Bondavid z Draguignan 451, 452 Bondini

Caterina 712 Bondini Pasquale (zm. 1789) 711, 714 Bonhoeffer Dietrich (1906-1945)

980, 1107 Bonifacy VIII (Benedetto Gaetani) (ok. 1230-1303),

papież 438, 442

Bonifacy z Crediton św. (ok. 675-755) 314, 320, 321 Bonnard Pierre (1867-1947) 918

Bormann Martin (1900-1945?) 1113, 1119 Borodin Aleksandr Porfirjewicz (1833-1887)

871 Borrow George (1803-1881) 424, 574 Borys I (zm. 907), car bułgarski 282, 358

Borys Godunow (ok. 1551-1605), car moskiewski 600 Borzywoj (zm. 891), książę czeski

358 Bosch Hieronymus (ok. 1450-1516) 521 Boson I (zm. 887), król Aries 344 Bossuet

Jacques Louis Antoine d'Benigne (1729-

1811) 622, 645, 647, 648, 667, 668 Boswell James (1740-1795) 216 Botta Bergonzio di

(ok. 1454-1504) 511 Botticelli Sandro (właśc. Alessandro di Mariano Fili-

pepi) (1446-1510) 509, 516, 521 Bouboulina Laskarina (1771-1825) 780, 781 Bouboulis

Demetrios 780

Bouchard z Avesnes (zm. 1244), hrabia Hainaut 411 Boucicault (właśc. Jean Le Meingre)

(1366-1421) 426 Bougainville 623

Boulle Andre Charles (1642-1732) 632 Bourbon-Parma Sykstus książę (1886-1934) 968

Bourgeois Leon-Victor Auguste (1851-1925) 926 Bouvais Vincent de, Wincenty z

Bouvais (ok. 1200-

ok. 1264) 473

Bouvard Charles (1572-1658) 555 Boyd-Orr of Brechin lord John (1880-1971) 927 Boyle

Robert (1627-1691) 551 Bradbury Malcolm (ur. 1932) 152 Brahe Tycho de (1546-1601)

548, 571, 573 Brahms Johannes (1833-1897) 527, 839 Bramante Donato (ok. 1444-

1514) 613 Brancusi Constantin (1876-1957) 1016 Brand Adolf 929 Brandt Willy (właśc.

Helmut Frahm) (1913-1992) 927,

1094, 1143, 1148, 1187, 1188, 1199 Brant Sebastian (1457-1521) 523 Branting Karl

Hjalmar (1860-1925) 926, 996, 997 Braque Georges (1882-1963) 918 Braudel Fernand

Pał (1902-1985) 25, 77, 480 BraunEva (1912-1945) 1113 Bray Charles (1811-1884) 890

Breakspeare Nicholas zob. Hadrian IV papież Brecht Bertolt (1898-1956) 150, 541, 1011

Breguet Abraham-Louis (1747-1853) 471 Brehon (VIII w.) 342 Brenner Reuven 625, 626

Brett Mary 377

Breughel (Bmegel) Pięter starszy (ok. 1525-1569) 521 Breżniew Leonid Iljicz (1906-

1982) 66, 1161, 1164,

1166, 1171, 1179, 1181, 1196, 1197, 1203 Brian Boru (926-1014), arcykról Irlandii 342

Briand Aristide (1862-1932) 34, 926, 1008, 1009,

1010, 1154

Bridgewater książę, Francis Egerton (1736-1803) 729 Bright John (1811-1889) 853
 Brindley James (1716-1772) 729 Brissot Jacques-Pierre (1754-1793) 767, 768 Britten
 Benjamin (1913-1976) 574 Brockhaus Friedrich Arnold (1772-1823) 644 Brodziński
 Kazimierz (1791-1835) 879 Broglie Victor-Francois książę de (1718-1804) 751 Bronowski
 Jacob (1908-1974) 25 Bronie Charlotte (1816-1855) 839 Brooke Rupert (1887-1915) 949
 Brown Peter 231
 Browning Robert (1812-1889) 910, 912 Bruch Max (1838-1920) 839 Bruckner Anton
 (1824-1896) 366, 839 Brugmann Kari Friedrich (1849-1919) 262 Brunelleschi Filippo
 (1379-1446) 435, 513, 514 Broni Leonardo (ok. 1369-1444) 517 Bruno Giordano (1548-
 1600) 482, 532, 543, 571, 573,
 614, 1083
 Brono św. z Kolonii (ok. 1033-1101) 381 Brunszwiku książę, Ferdynand (1735-1806) 770
 Brusilow Aleksiej Aleksiejewicz (1853-1926) 963 Britus (Mareus Iunius Brutiis) (85[^]t2 p.
 n. e.) 190, 191 Buber Martin (1878-1965) 1011 Bucharin Mikołaj Iwanowicz (1888-1938)
 1019, 1024 Budę Guillaume (1467-1540) 517, 564 Budionny Siemion Michajłowicz
 (1883-1973) 993 Buffon hrabia, Georges-Louis Leclerc (1707-1788)
 843
 Buisson Ferdinand Edouard (1841-1932) 926 Bukowski Władimir Konstantinowicz (ur.
 1942) 1170,
 1182
 Bullinger Heinrich (1504-1575) 533 Blilow Bernhard książę von (1849-1929) 929, 946
 Bułak-Bałachowicz Stanisław (1883-1940) 989 Buławin Kondratij Afanasjewicz (ok. 1600-
 1708) 629 Bunialis Marinos (zm. 1686) 604 Bunsen Robert Wilhelm (1811-1899) 820,
 842 Burckhardt Jacob (1818-1897) 516, 522, 558 Burckhardt Johann Ludwig (1784-
 1817) 624 Burgess Anthony (1917-1993) 150, 1016 Burgundio z Pizy (ok. 1110-1193)
 383 Burkę Edmund (1729-1797) 31, 163, 647, 655, 679,
 709, 737, 749, 762, 765, 863 Bume-Jones Edward (1833-1898) 838 Bums John Elliot
 (1858-1943) 940 Bums Robert (1759-1796) 446, 633, 679 Burton Robert (1577-1640)
 296 Bush George Herbert (ur. 1924) 1191 Busoni Ferruccio (1866-1924) 535 Bussy,
 adiutant Napoleona 799 Buszat (Bushatli) Mehmet (ok. 1730-1775) 690 Butler Charles
 (zm. 1647) 296
 i 117ń
 Butler Joseph (1692-1752) 645 Buxtehude Dietrich (1637-1707) 633 Byrd William (1543-
 1623) 366, 527 Byron lord, George Gordon baron Byron (1788-1824) 129, 130, 515, 733,
 833
 Cabet Etienne (1788-1856) 888 Caboche Jean (właśc. Simon le Coustelier) (zm. po
 1414) 458
 Caboto Giovanni (John Cabot) (1450-1498) 552 Cadoudal Georges (1771-1804) 757
 Calas Jean (1698-1762) 650 Calderón de la Barca Pedro (1600-1681) 733 Callet Antoine
 Francois (1741-1823) 777 Calonne Charles-Alexandre de (1734-1802) 736 Camargo
 Marie (właśc. Marie Annę Cuppi) (1710-
 1770) 511
 Camoes Luis Vaz de (1524-1580) 522 Campanella Tommaso (1568-1639) 709, 887

Campbell sirNeil (1776-1827) 804, 805 Can Grande della Scala (1291-1329) 435 Canal
 Giovanni Antonio (Canaletto) (1697-1768) 631 Canning George (1770-1827) 679, 812
 Cannizzaro Stanislaw (1826-1910) 842 Canovas del Castillo Antonio (1828-1897) 894
 Cantillon Richard (zm. 1734) 646 Ćapek Karel (1890-1938) 1012 Caractacus (Caradoc),
 wódz brytyjski (ok. 50 n. e.) 248 Carafa Gianpietro kard. zob. Paweł IV papież Carausius
 (Mareus Aurelius Mansaeus) (zm. 294) 243 Carayaggio (właśc. Michelangelo Merisi)
 (1573-1610)
 546 Cardigan hrabia, James Thomas Brudenell (1797-
 1868) 748 Carlini Benedetta 549 Carlos Don (1788-1855) 854 Carlos, Karol I (1868-
 1908), król portugalski 856 Carlyle Thomas (1795-1881) 29, 515, 724, 742, 751 Camo
 Fred 1032, 1033 Camot Lazare (1753-1823) 766 Carnot Nicolas Leonard Sadi (1837-
 1894) 894 Carpentier Georges (1894-1975) 938 Carpozov Benedikt (1595-1666) 607
 Carroll Lewis (właśc. Dodgson Charles) (1832-1898)
 296
 Carter Jimmy (James) Eari (ur. 1924) 1189 Cartier Jacques (1491-1557) 553, 582
 Casanovadi Seingalt Giovanni Giacomo (1725-1798)
 720
 Casement sir Roger (1864-1916) 929 Cassin Rene-Samuel (1887-1976) 927 Castel
 Charles Francois (1658-1743) 31 Castello Alberto da 543
 Castiglione Baldassare (1478-1529) 57, 379 Cathelineau Jacques (1759-1793) 753
 Cauchon Pierre (1371-1442) 456 Caulaincourt Armand d' (1773-1827), książę Vicen-
 zy 801, 804, 805
 Cavaignac Louis Eugene (1802-1957) 859 Cavendish Henry (1731-1810) 643
 Cawur hrabia CamilloBenso di (1810-1861) 874, 875,
 911
 Ceausescu Elena (1919-1989) 1191, 1198 Ceausescu Nicolae (1918-1989) 1178, 1190,
 1198 Cecii lord, Edgar Algemon Robert Cecii, wicehrabia
 Cecii ofChelwood (1864-1958) 927 Cecylia św. (zm. ok. 250) 237 Celestiusz (zm. ok.
 422) 298 Celestyn V (Pietro del Murrone) (1204-1294), papież
 438
 Cellini Benvenuto (1500-1571) 582 Celtes (Celtis) Konrad (właśc. Konrad Pickel) (1450-
 1508) 523
 Ceolfrid św. , opat Jarrow (642-716) 315 Cervantes de Saavedra Miguel (1547-1616) 522
 Cesarini Julian 486
 Cezanne Paul (1839-1906) 918, 919 Cezar Juliusz (Caius Julius Caesar) (100-44 p. n. e.
) 170,
 171, 183, 184, 188, 190, 196, 198, 199, 208, 209,
 214, 221, 245, 279, 516, 804 Chagall Marc (1887-1985) 1015 Chajr ed-Din Barbarossa
 (ok. 1483-1546) 586 ChamberlainArthurNeville (1859-1940) 1037, 1048,
 1050, 1051, 1052, 1055, 1057, 1059 Chamberlain Austen Joseph (1863-1937) 926, 1010
 Chamberlain Houston Stewart (1855-1927) 844, 870 Chamberlain Joseph (1836-1914)
 938 Chambers Ephraim (ok. 1680-1740) 644 Champollion Jean-Francois (1790-1832)
 169 Chaplin Charles (1889-1977) 1017 Charette de La Contrie Francois Athanase de

(1763-1796) 754
Chateaubriand Francois-Rene (1768-1848) 733, 748 Chatterton Thomas (1752-1770) 515 Chaucer Geoffrey (ok. 1340-1400) 211, 427, 453, 454, 461, 577
Chauliac Guy de (ok. 1310-ok. 1370) 472 Chenier Andr c de (1762-1794) 633 Cherubini Luigi (1760-1842) 721 ChiangKai-shek (1887-1975) 1162, 1183 Childe Vere Gordon (1892-1957) 101, 117 Childeryk III (714-755), kr l Frank w 319 Chillingworth William (1602-1644) 645 Chippendale Thomas (1718-1779) 632 Chirico Giorgio de (1888-1978) 514 Chlodwig (Clovis) (ok. 465-511), kr l Frank w 267, 268, 309, 319
Chmielnicki Bohdan (ok. 1595-1657) 598, 908 Chmielowski Benedykt (1700-1763) 644 Chodkiewicz Władysław Hieronim (1845-1905) 907, 908
Chołodna Wiera Wasiljewna (1893-1919) 976 Chopin Fryderyk (1810-1849) 267, 511, 515, 839, 871 Chortatzis Giorgios (1545-1610) 604 Chosroes I (Chosrou) (zm. 579), kr l perski 278 Chosroes II (zm. 628), kr l perski 278, 279 Chotek Sophie, księżna Hohenberg (1868-1914) 931, 932
Chretien de Troyes (ok. 1150-ok. 1190) 385, 868 Christoffel Jan Ympyn 438 Chrodegang św. (ok. 712-766), bp Metz 322 Chruszczow Nikita Siergiejewicz (1894-1971) 796, 1161, 1163, 1164, 1170, 1171, 1173, 1175, 1176, 1186
Chrysoloras Manuel (1355-1415) 517 Chrystian Fryderyk, namiestnik Norwegii, zob. Chrystian VIII, kr l duński Chrystian I (1560-1591), elektor saski 534 Chrystian IV (1577-1648), kr l duński 455, 606 Chrystian VI (1699-1746), kr l duński 686 Chrystian VII (1749-1808), kr l duński 686 Chrystian VIII, kr l duński 787 Chrystian IX (1818-1906), kr l duński 857 Chrystian X (1870-1947), kr l duński 987, 1086 Churchill sir Winston Leonard Spencer (1874-1965) 36, 70, 163, 679, 939, 941, 942, 949, 966, 984, 997, 1052, 1069, 1070, 1090, 1092, 1093, 1101, 1102, 1103, 1108, 1114, 1118, 1131, 1134, 1136, 1137, 1154
Cicognini Giacinto Andree (1606-1660) 712 Cieszyńska księżna, Urszula Katarzyna Lubomirska (1680-1743) 639
Ciołkowski Konstantin Eduardowicz (1857-1935) 818 Cisneros kardynał, Jimenez de Cisneros Francisco (1436-1517) 524 Cisneros Sandra 56
Ciurlionis Mikolajus Konstantinas (1875-1911) 1917 Ciarendon lord, Edward Hyde hrabia Ciarendon (1609-1674) 648, 674

Ciark Kenneth McKenzie (1903-1983) 25 Ciark William (1770-1838) 506 Ciarke Henn Jacques (1765-1818), książę Feltre 775 Ciausewitz Kar! von (1780-1831) 830 Clemenceau Georges (I 841-1929) 735, 968, 969, 985, 986
 Clement Jacques (1567-1589) 547 Clementi Muzio (1752-1832) 736 Clermont-Tonnerre Stanislas-Marie-Adelad'de (1759-1792) 896
 Ciusius Carolus (1526-1609) 416 Cobban Alfred 737 Cobden Richard (1804-1865) 853 Cockbum Claud 541 Cocteau Jean (1889-1963) 150 Codreanu Comeliu (1899-1938) 1026, 1027 Coke sir Edward (1552-1543) 592 Coke Thomas (1747-1814) 646 Cola di Rienzo (Nicola di Lorenzo) (1313-1354) 437 Colbert Jean-Baptiste (1619-1683) 616, 646, 662, 663, 664, 668, 684, 761
 Coleridge Samuel Taylor (1772-1834) 730, 733 Commynes Philippe de (1447-1511) 477 Comte August (1798-1857) 841, 888 Condillac Etienne (1715-1780) 641 Condom kapitan 216 Condorcet markiz, Marie Jean Antoine Caritat (I 743-1794) 656, 721, 764 Conrad Joseph (właśc. Józef Konrad Korzeniowski) (1857-1924) 56 Conrad von Hotzendorff Franz (1852-1925) 950
 46 - Europa. .
 Constable James (1776-1837) 736 Conti książę Franciszek Ludwik de Bourbon (1644-1709) 705
 Cook James (1728-1779) 623 Cop Nicolas (ok. 1450-1532) 531 Corday d'Annont Charlotte (1768-1793) 724, 765 Cordovero Gedaliah ben Moses (1562-1625) 573 Corelli Arcangelo (1653-1713) 616, 633, 634 Comeille Pierre (1606-1684) 150, 632, 712 Corot Camille Jean Baptiste (1796-1875) 938 Correggio (właśc. Antonio Allegri) (1489-1534) 521 Corrigan Mairead (ur. 1944) 927 Cort Henry (1740-1800) 728 Cortes Heman (1485-1547) 553 Cosel hrabina, Anna Konstancja von Hoym (1680-1765) 639
 Cotterau Jean (Jean Chouan) (1757-1794) 756, 786 Coubertin Pierre de (1863-1937) 159 Coudenhove-Kalergi Richard Nikolaus hr. (1894-1972) 1001, 1135 Couperin Francois (1668-1733) 633 Courbet Gustave (1819-1877) 893 Courtet Victor (1813-1867) 784 Cozio di Salabue Ignazio Alessandro hr. 635 Cranach Lucas (1472-1553) 521 Cremer Sir William Randal (1838-1908) 926 Cristofori Bartolomeo (1655-1731) 633 Croce Benedetto (1866-1952) 914 Crompton Samuel (1753-1827) 728 Cromwell Oliver (I 599-1658) 377, 440, 534, 546, 591, 594, 595, 621 Cruce Emeric 709 Csaba, syn Attyli 251
 Csezmiczei Janos zob. Pannonius Ianus Cugnot Nicolas-Joseph (1725-1804) 818 Cui (Kiui) Cezar Antonowicz (1835-1918) 871 Cunard sir Samuel (1787-1865) 820 Curtis Lionel 1133
 Cuvier Georges (1769-1832) 784 Cycero (Marcus Tullius Cicero) (106-43 p. n. e.) 56, 144, 172, 190, 205, 208, 209, 212, 214, 514, 516, 517, 640
 Cyprian z Kartaginy św. (ok. 200-258) 238 Cyriak z Ancony (właśc. Ciriaco Pizzicoli) (ok.

1391-
ok. 1450) 517
Cyrus Wielki (558-529 p. n. e.) 131 Cyryl św. (Konstantyn) (826-869) 357, 358, 359,
1206 Czajkowski Piotr Ilijcz (1840-1893) 35, 511, 516, 528,
839, 907, 1209 Czandragupta I (zm. 350), założyciel imperium Gup-
tów 244
Czarniecki Stefan (1599-1665) 598 Czarny Kot 918 Czartoryski Adam Jerzy książę
(1770-1861) 655, 789,
879
Czechów Anton Pawłowicz (1860-1904) 35, 907 Czemiaków Adam (1880-1942) 1081
Czemienko Konstantin Ustinowicz (1911-1985) 1164 Czemow Wiktor Michajłowicz (1873-
1952) 979 Czemy Karl (1791-1857) 634
I 1378
Czemyszewski Nikołaj Gawrilowicz (1828-1889) 891
d'Alembert Jean (1717-1783) 644, 652 Da Ponte Lorenzo (Emmannuele Conegliano)
1749-
1838712, 714, 717, 719, 720 Dagen-e Louis Jacques Mandć (1789-1851) 819 Dahl
Anders (1751-1789) 747 Daimier Gottlieb (1834-1900) 818 Daladier Edouard (1884-1970)
1037, 1051 Dalberg Karl Theodor von (1744-1817) 782 Dali Salvador (1904-1989) 1015
Dallapiccola Luigi (1904-1975) 1016 Damazy I św. (ok. 305-384), papież 237 Damiens
Robert Francois (1715-1757) 584, 585 Dampier William (1652-1715) 624 Dandolo Enrico
(1107-1205) 394 Daniel Romanowicz (ok. 1201-1264), książę halicki,
wielki książę kijowski 369 Danilewski Nikołaj Jakowlewicz (1822-1885) 35 Danton
Georges (1759-1794) 656, 724, 747, 751, 753,
754, 760 Dantyszek Jan (właśc. Flaschbinder von Hófen) (1485-
1548) 523 Darwin Charles (1809-1882) 515, 735, 841, 842, 843,
844, 845, 889
Datini Francesco (1335-1410) 479, 480, 481 David Jacques-Louis (1748-1825) 721, 725,
736 Davidson Randall Thomas (1848-1930) 979, 981 Davies Christian (ur. 1986) 14
Davies Norman (1900-1918) 984 Davies Norman (ur. 1939) 296 Davout Louis-Nieolas
(1770-1823), książę Auerstedt
777
Davy Humphrey Bartholomew (1778-1829) 728, 842 Davys John (1550-1605) 364
Dawes Charles Gates (1865-1951) 1000, 1001 Dawid II Budowniczy (zm. 1125), król
gruziński 370 Dawidowicz Lucy 1089
Dawson Christopher Henry (1889-1970) 63 De Quincey Thomas (1785-1859) 838, 915
Debussy Ciaude (1862-1918) 574, 839, 920 Decjusz (Caius Messius Quintus Decius)
(ok. 200-
251), cesarz rzymski 206, 236 Dee John (1527-1608) 572, 573 Defoe Daniel (1660-
1731) 624 Degas Edgar (1834-1917) 918 Degrelle Leon (ur. 1906) 1101 Dejnarchos z
Koryntu (ok. 360-ok. 290 p. n. e.) 152 Delibes Lćo (1836-1891) 511 Delius Frederick
(1862-1934) 366, 871 Delors Jacques (ur. 1925) 1156, 1192, 1195, 1207 Delsarte
Francois (1811-1870) 512 Demokryt z Abdery (ok. 460-361 p. n. e.) 154, 164

Demostenes (384-322 p. n. e.) 152, 161 Denhoffowa Marianna z Bielińskich (zm. po 1737) 639 Denikin Anton Iwanowicz (1872-1947) 896, 988, 992 Dennis George (1814-1898) 185 Dent Edward John (1790-1853) 471 Deprez Marcel (1843-1918) 816 Derrida Jacques (ur. 1930) 29, 30, 1146

Descartes René (Kartezjusz) (1596-1650) 386, 550, 617, 640, 739

Desgranges Henri (1865-1940) 918 Desmoulins Camille (1760-1794) 744, 751, 760

Diagilew Siergiej Pawłowicz (1872-1929) 511 Diaz Bartolomeu (ok. 1450-1500) 489 Diaz de Bivar Rodrigo (El Cid) (ok. 1026-1099) 382

Dickens Charles (1812-1870) 515, 725, 839, 920 Diderot Denis (1713-1784) 644, 645, 651 Dientzenhofer Christoph (1655-1722) 718 Dientzenhofer Kilian Ignaz (1690-1752) 718 Diesel Rudolf (1858-1913) 748, 818 Dietrich Marlena (właśc. Maria Magdalena von Losch) (1901-1992) 970, 1017

Diogenes z Synopy (ok. 412-323 p. n. e.) 157, 158 Dioklecjan (Caius Aurelius Diocletianus) (240-313) 218, 225, 236, 242, 243, 273 Dion (ok. 410-354 p. n. e.), tyran Syrakuz 172 Dionisius Exiguus (ok. 500-545) 300, 301 Dionizetti Gaetano (1797-1848) 840 Dionizjusz I Starszy (ok. 430-367 p. n. e.), tyran Syrakuz 172

Dionizy (ok. 1440-po 1502) 499 Dirk I (Dytryk) (zm. 929), hrabia Holandii 410 Dirk III (zm. 1039), hrabia Holandii 410 DisneyWalt (1901-1966) 1017 Disraeli Benjamin, hrabia Beaconsfield (1804-1881) 825, 826, 843, 861, 863, 898, 925 Dmowski Roman (1864-1939) 874, 880, 972, 973

Dobrzański Stanisław (1905-1943) 1099 Dollfuss Engelbert (1892-1934) 1048 Dollinger Johann Joseph Ignaz von (1799-1890) 846, 847 Domicjan (Titus Flavius Domitianus) (51-96 n. e.), cesarz rzymski 222, 223, 236 Dominik św. (Domingo de Guzman) (1170-1221) 395, 396 Donatello (właśc. Donato di Betto Bardi) (ok. 1386-1466) 513

Dondi Giovanni da (1318-1389) 470 DonhoffFriedrich (1639-1696) 1109 DónhoffKari August (1845-1920) 1109 DónhoffMagnus Ernst (1581-1642) 1109 DonhoffMarion (ur. 1909) 1109, 11) 0 DonhoffOtto Magnus (1665-1717) 1109 Donitz Karl (1891-1980) 1094, 1121, 1122 DostojewskiFiodorMichajłowicz (1821-1881) 35, 57, 538, 539, 583, 839, 851, 870, 907, 922 DragendorffHans (1870-1941) 196 Drake sir Francis (ok. 1540-1596) 74, 603 Drakon (VII w. p. n. e.) 161 Drankow Aleksandr O. (1880-?) 976 Draper John William (1811-1882) 843 Drebber Cornelius (1572-1633) 571 Dreyfus Alfred (1859-1935) 854, 874, 900 Dreyse Johann Nicolaus (1787-1867) 926 Drouot Antoine hr. (1774-1847) 797 Druthmar Christian z Akwitanii (IX w.) 270 Dryden John (1631-1700) 617, 632, 642

Dubżek Aleksander (1921-1992) 1178, 1179, 1180, 1198

Dubrawka (Dobrawa) (zm. 977), księżna polska 360 Ducommun Elie (1833-1906) 926

Dufay Guillaume (ok. 1400-1474) 479 Dufy Raoul (1877-1953) 918 Dumouriez Charles-Francois (1739-1823) 670 Dunant Jean-Henri (1828-1910) 926, 1094 Duncan I (zm. 1040), król szkocki 343 Duns Scotus Johannes (1265-1308) 472 Dunstable John (ok. 1390-1453) 479 Dupont de Nemours Pierre Samuel (1739-1817) 646, 785
 Diirer Albrecht (1471-1528) 514, 521, 1118 Durkheim Emile (1858-1917) 1014 Dumowo Piotr Nikolajewicz (1845-1915) 951 Duroc Michel (właśc. Geraud de Michel du Roc) (1770-1813), książę Friulu 801 Duroselle Jean-Baptiste (ur. 1917) 73 DuSek Frantisek Xaver (1731-1799) 715, 719 Dusek Jan Ladislav (1760-1812) 736 Duskova Josefma (1754-1824) 715, 719 Duval (Renard) Henrietta 639 Dvorak Anton (1841-1904) 871 Dyck Anton van (1599-1641) 581, 615 Dymitr (1483-1509), wnuk Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego 499 Dymitr Doński (1350-1389), książę moskiewski 427, 428 Dymitr Samozwaniec I (właśc. Grigorij Otriepiew) (zm. 1606), car rosyjski 600 Dymitr Samozwaniec II (zm. 1610), car rosyjski 600 Dzierżyński Feliks (1877-1926) 976, 989, 993, 1167 Dżilas (Djilas) Milovan (ur. 1911) 1168 Dżuczi (zm. ok. 1227), chan mongolski 399 Dżyngis chan, Czyngis (Temudżyn) (ok. 1155-1227), wódz mongolski 36, 62, 331, 399, 400, 967
 Eamshaw Thomas (1749-1829) 471
 Eberhardyna Krystyna (1671-1727) 639
 Eck Johann (właśc. Johann Meier) (1486-1543) 525
 Eckhart Johan (ok. 1260-1327) 474
 Edelman Marek (ur. 1922) 1089
 Eden Anthony (1897-1977) 1103
 Edison Thomas Alva (1847-1931) 910, 911
 Edmund Campion św. (1540-1581) 543, 571
 Edward I (1239-1307), król angielski 257, 411, 445, 446
 Edward II (1284-1327), król angielski 445 Edward III (1312-1377), król angielski 443, 445, 457 Edward IV (1442-1483), król angielski 460, 462 Edward VI (1537-1553), król angielski 534, 589 Edward VII (1841-1910), król brytyjski 378, 857, 914 Edward Wyznawca (1002-1066), król angielski 342 Edward z Woodstock (1330-1376) Czarny Książę, książę Walii 456, 457 Egbert (zm. 839), król Wessexu 342, 858 Egmont hrabia, Lamoral III (1522-1568) 579, 580, 670 Eichendorff Joseph Freiherr von (I 788-1857) 835, 836
 Eichmann Adolf (1906-1962) 1080, 1112
 Eiffel Alexandre Gustave (1832-1923) 679
 Eilhardt z Oberge (XII w.) 256, 313
 Einhard (ok. 770-840) 332, 335, 337
 Einstein Albert (1879-1955) 194, 471, 515, 642, 841, 909, 910, 920, 1147 Eisenhower Dwight David (1890-1969) 1105, 1113, 1185 Eisenstein (Ejzensztejn) Siergiej Michajłowicz (1898-

1948) 976, 977 El Greco (właśc. Dominikos Theotokopoulos) (ok.
 1541-1614) 515, 521, 604, 855 Ela (zm. 886 p. n. e.), król Izraela 301 Elbee Maurice-
 Joseph Gigost d' (1752-1794) 753 Eleonora Akwitańska (I 122-1204) 388, 390, 391, 602
 Eleonora c. Piotra IV (1358-1382), królowa aragońska 490
 Elgar Edward (1857-1934) 871 Elgin lord, Thomas Bruce, hrabia Elgin (1766-1841)
 153, 790
 Elias Norbert (1897-1990) 381 Eliot Thomas Steams (1888-1965) 33, 150, 1011,
 1012, 1013 Eliza Bonaparte (1777-1820), księżna Lukki i Piom-
 bino 776 Elsfieid 377
 Elżbieta (Elżbieta Fiodorowna) (1864-1918), ks. heska, wielka księżna rosyjska 857
 Elżbieta I (1533-1603), królowa angielska 378, 534,
 543, 589, 591, 602
 Elżbieta II (ur. 1926), królowa Wielkiej Brytanii 858 Elżbieta Rakuszanka (1436-1505),
 królowa polska 468 Elżbieta z Schönau św. (I 129-1164) 975 Elżbieta (1709-1762),
 cesarzowa rosyjska 698 Elżbieta, cesarzowa Austrii (1837-1898) 894, 932 Emerson
 RalfWaldo (1803-1882) 199 Emilius Paulus 301
 Empedokles z Akragas (ok. 483^{At}23 p. n. e.) 141, 154 Engelbert z Bergu (ok. 1185-
 1225), abp Kolonii 387 Engels Friedrich (I 820-1895) 50, 103, 889, 890, 1171 Enghien
 Louis de Bourbon-Conde książę d' 724 Enguerrand VII de Coucy (1340-1397), hrabia
 Sois-
 sons 426, 427
 Ennius (Quintus Ennius) (239-169 p. n. e.) 209 Ensor James (1860-1949) 918 Epiktet z
 Hierapolis (ok. 55-ok. 135) 168, 224 Epikur z Samos (341-270 p. n. e.) 158
 Eratostenes z Cyreny (ok. 276-ok. 196 p. n. e.) 156, 178 Erazm z Rotterdamu (właśc.
 Gerhard Gerhards) (ok.
 1466-1536) 294, 379, 517, 518, 521, 524, 528, 529,
 605, 709
 Erenburg Uja Grigoriewicz (1891-1967) 1163 Erhard Ludwig (1897-1977) 1141, 1143,
 1153 Erlander Tage Fritiof (1901-1985) 997 Ernest I książę Sachsen-Coburg Saalfeld
 857 Ernest II książę Sachsen-Coburg-Gotha (1818-1893) 857 EmstMax (1891-1976) 921
 Ertugrul, Ertogrul (XIII w.), wódz turecki 422 Erwin ze Steinbachu (ok. 1244-1318) 389
 Eryk I Bloodaxe (zm. 954), król Yorku 342
 I 1380
 Eryk V Glipping (ok. 1249-1286), król duński 331
 Eryk Rudowłosy (ok. 940-1002) 363, 364
 Eryk Rudy (ok. 950-ok. 985) 327
 Eryk św. (zm. 1160), król szwedzki 363, 364
 Escher Maurits Comelis (1898-1970) 514
 Escriva de Balaguer Josemaria, bł. (1902-1975) 1149
 Esterle hrabina d' 639
 Estoumelles de Constant de Rebeque baron d' Paul
 Henn Benjamin Balluet (1852-1924) 926 Etelbert I (zm. 616), król Kentu 313 Eudoksos z
 Knidos (IV w. p. n. e.) 155, 156 Eugenia de Montijo de Guzman (1826-1920), cesarzowa

Francuzów 822

Eugeniusz de Beauhamais (1781-1824), wicekról Italii, książę Wenecji i Eichstadt 782
Eugeniusz IV (Gabriele Condulmer) (ok. 1383-1447),
papież 455, 485 Eugeniusz Sabaudzki 671
Euklides z Aleksandrii (ok. 330-274 p. n. e.) 156 Eulenburg Philipp książę von (1874-
1921) 928, 929 Euler Leonhard (1707-1783) 643, 644 Eurypides (ok. 480-ok. 406 p. n. e.
) 149, 150, 155, 164 Euzebiusz z Cezarei (ok. 263-ok. 340) 168, 241 Euzebiusz z
Nikomedii (zm. ok. 342) 242 Evans sirArthur (1851-1941) 108, 121 Eyck Jan van (ok.
1390-1441) 463, 479 Ezechiasz (zm. 687 p. n. e.), król Judy 301
Fabiusz (Quintus Fabius Maximus) Kunktator (zm. 203
p. n. e.) 187
Fairfax sir Thomas (1612-1671) 377 Faikenhayn Erich von (1861-1922) 947 Falla Manuel
de (1876-1946) 871 Fallmerayer Jakub (1790-1861) 272 FalstofsirJohn (ok. 1378-1459)
456 Fanon Franz 56
Faraday Michael (1791-1867) 156, 841 Fair Gertrudę 969 Fan- Henry (zm. 1916) 969
Fauntleroy Cedric E. 994 Faure Gabriel (1845-1924) 839 Faust Johannes Galbo (Georg),
Georgius Sabellicus
(ok. 1480-ok. 1540) 535 Febvre Lucien (1878-1956) 583, 1014 Feliks V antypapież zob.
Amadeusz VIII książę Sabaudii Fenelon Francois de Salignac de La Mothe- (1651-
1715) 667, 668
Ferdynand I (1380-1416), król aragoński 490, 491 Ferdynand I (1503-1564), cesarz 568
Ferdynand II (1578-1637), cesarz 571, 605, 606, 609 Ferdynand II (1810-1859), król
Obojga Sycylii 875 Ferdynand III (1608-1657), cesarz 571 Ferdynand III Święty (1200-
1252), król kastyljski 429 Ferdynand V Katolicki (1452-1516), król aragoński
430, 491, 493, 505, 565, 567 Ferdynand VI (1713-1759), król hiszpański 684 Ferdynand
VII (1784-1833), król hiszpański 785, 803,
855, 856 Ferrando, Ferdynand (ok. 1186-1233), hrabia flandryj-
ski 346, 411
Ferrante, Ferdynand I (1423-1494), król neapolitań-
ski 491
Feth Ali (1771-1834), szach perski 776 Feuerbach Ludwig (1804-1872) 890 Fichte
Johann Gottlieb (1762-1814) 783, 803, 840 Ficino Marsilio (1433-1499) 517, 562 Fidiasz
(Pheidias) (ok. 500-432 p. n. e.) 153, 164, 297 FieldJohn (1782-1837) 736 Fielding
Henry 633 Filagrius z Aleksandrii 151 Filelfo Francesco (1398-1481) 517 Filibert de
Chalon (1502-153), książę Orange 569 Filip (1504-1567), landgraf heski 533 Filip (ok.
1176-1208), książę szwabski, cesarz 394 Filip Dobry (1396-1467) 463 Filip II (1527-
1598), król hiszpański 540, 555, 570,
572, 575, 576, 587, 660, 855 Filip II (ok. 382-336 p. n. e.), król macedoński 135, 144,
152, 165, 218 Filip II August (1165-1223), król francuski 390, 391,
392, 395
Filip III (1598-1621), król hiszpański 572 Filip III Śmiały (1245-1285), król francuski 442
Filip IV (1605-1665), król hiszpański 555, 572, 855 Filip IV Piękny (1268-1314), król
Francji 219, 439,

442, 443

Filip V (238-179 p. n. e.), król macedoński 171 Filip V Długi (1294-1322), król francuski 312, 442 Filip V (1683-1746), król hiszpański 671, 684 Filip VI (1293-1350), król Francji 443 Filip książę Edynburga (ur. 1921) 858 Filip Neriśw. (1515-1595) 542 Filip Śmiały (1342-1404), książę burgundzki 463 Filon z Aleksandrii (ok. 25 p. n. e. -ok. 50 n. e.) 169, 227, 232

Filoteusz, Filofiej z Pskowa (ok. 1450-1525) 503 Filonow Pawieł Nikołajewicz (1882-1941) 1016 Fiodor I Iwanowicz (1557-1598), car rosyjski 545, 600 Fiodor III Aleksiejewicz (1661 -1682), car rosyjski 601 Fioravanti (Fieravanti) Aristotele (1419/20-ok. 1486) 498

Firkowicz Abraham (1785-1874) 270 Fisher Herbert Albert Laurens (1865-1940) 25 Fisher John (1459-1535) 530 Flaubert Gustave (1821-1880) 839 Flawia Domitylla (zm. 69) 237 Flawiusz Józef, JosefbenMatatia (ok. 37-ok. 103) 168, 169, 227

Fleury Andrć de (1653-1743) 673 Flood Henry (1732-1791) 682 Floris V (1254-1296), hrabia Holandii 406, 411, 412 Fludd Robert (1574-1637) 386, 572 Focjusz (Fotios) (ok. 820-891), patriarcha konstantynopolitański 294, 354 Fokin Michaił Michajłowicz (1880-1942) 512 Fontana Carlo (1634-1714) 613 Ford Madox (1821-1893) 838 Foucault Michel (1926-1984) 29, 583, 828 Fouche Joseph (1759-1820) 775 Fouquet Nicolas (1615-1680) 661

Fouquier-Tinville Antoine-Ouentin (1746-1795) 725

Fourier Charles (1772-1837) 888

Fox Charles James (1749-1806) 655, 787

Fox George (1624-1691) 637

Foxe John (1516-1587) 487

Fracastoro Girolamo (1483-1553) 523, 553

Fragonard Jean-Honore (1732-1806) 631, 721

Franciszek Ferdynand arcyksiążę (1863-1914) 94, 931, 932 Franciszek I (1494-1547), król francuski 464, 515, 562, 564, 565, 582, 586

Franciszek I (1708-1765), książę lotaryński, cesarz 692 Franciszek II (1544-1560), król francuski 584, 588 Franciszek II (1768-1835), cesarz, jako Franciszek I cesarz austriacki 679, 693, 782, 799, 802, 803 Franciszek II Rakóczy (1676-1735), książę siedmiogrodzki 693 Franciszek Józef I (1830-1916), cesarz austriacki 107, 434, 563, 735, 877, 881, 903, 932, 946, 968 Franciszek Ksawery św. (Francisco de Xavier) (1506-

1552) 542 Franciszek Salezy św. (Francois de Sales) (1567-1622)

542, 616 Franciszek z Asyżu św. (Giovanni Bemardone) (ok.

1181-1226) 132, 395, 827 Franek Cźsar (1822-1890) 848 Franek Sebastian (ok. 1499-1542) 530 Francke August Hermann (1663-1727) 652 Franco y Bahamonde Francisco (I 892-1975) 67, 1001,

1042, 1043, 1045, 1046, 1047, 1073, 1078, 1159,

1204

Frank Gustav Wilhelm (1832-1904) 902 Frank Hans (1900-1946) 1121 Frankfurter Felix (1882-1965) 1088 Franklin Benjamin (1706-1790) 559, 647 Franz Kurt 756 Frazer sir James George (1854-1941) 194, 195, 441, 910

Fredegar, kronikarz 321, 323, 324, 357 Freret Nicolas (1688-1749) 702 Freud Sigmund (1856-1939) 150, 194, 516, 538, 731, 898, 902, 910, 914, 920 Freydis 364

Frick Wilhelm (1877-1946) 1121 Fried Alfred Hermann (1864-1921) 926, 930 Friedman Milton (ur. 1912) 1151 Fritzsche Hans (1900-1953) 1121 Fróbel Friedrich (1782-1852) 653, 917 Froissart Jean (1337-1400) 106, 427, 453, 458, 477 Fryderyk I (1471-1533), król duński 595, 686 Fryderyk I Barbarossa (ok. 1123-1190), cesarz 339, 383, 385, 392 Fryderyk II (1194-1250), król sycylijski, cesarz 385, 386, 387, 411 Fryderyk II Wielki (1712-1786), król pruski 68, 515, 516, 643, 650, 655, 679, 694, 696, 697, 710, 740, 1030 Fryderyk III (I) (1657-1713), elektor brandenburski, król pruski 694 Fryderyk III (1415-1493), cesarz 94, 464 1381

Fryderyk III (1515-1576), elektor palatyn reński 534 Fryderyk III Wilhelm (1831-1888), cesarz niemiecki, król pruski 857

Fryderyk IV (1671-1730), król duński 686 Fryderyk V (1723-1760), król duński 686

Fryderyk V (1596-1632), elektor Palatynatu, król czeski 606

Fryderyk VII (1808-1863), król duński 987 Fryderyk VIII (1843-1912), król duński 857

Fryderyk Wilhelm, Wielki Elektor (1620-1688), elektor brandenburski 599 Fryderyk

Wilhelm II (1744-1797), król pruski 694,

697, 740, 782

Fryderyk Wilhelm III (1770-1840), król pruski 803, 860 Fryderyk Wilhelm IV (1795-1861),

król pruski 877 Fuchs Leonhart (1501-1566) 747 Fuchs von Domheim, Jan Jerzy II, bp

Bambergu (zm.

1633) 608

Fulrad, opat St Denis 322, 323, 336 Funk Walter (I 890-1960) 1121 Fustel de Coulanges

Numa Denis (1830-1889) 1014 Fylldar Thomas 377

Gąbin Jean (właśc. J. Alexis Moncorge) (1904-1976)

971

Gabor Bethlen (1580-1629), książę siedmiogrodzki 606 Gabrieli Giovanni (1557-1612)

634 Gainsborough Thomas (1727-1788) 631, 721 Galba (Servius Sulpicius Galba) (ok. 3 p. n. e. -69 n. e.),

cesarz rzymski 144, 222

Galenos (Klaudiusz Galen) (129-199 n. e.) 168, 231 Galien (P. Licinius Egnatius

Gallienus) (zm. 268), cesarz rzymski 225 Galileusz (właśc. Galileo Galilei) (1564-1642) 56, 515,

548, 549, 551, 614 Gallois Lucien (1857-1941) 1014 Gallus (Gaweł) św. (ok. 550-ok.

640) 310 Galton sir Francis (1822-1911) 843, 844 Gama Vasco da (1468-1524) 489
 Gamelin Maurice (1872-1958) 1057 Gandhi Mohandas Karamchand (Mahatma) (1868-
 1948) 894, 1138 Gapon (Hapon) Gieorgij Apolonowicz (1870-1906)
 888 Garbo Greta (właśc. Greta Lovisa Gustafsson) (1905-
 1990) 1017
 Garcia Lorca Federico (1898-1936) 575 Garibaldi Giuseppe (1807-1882) 173, 375, 679,
 758,
 875, 876
 Garin Maurice (1871-1957) 917 Gaselee sir Alfred (1844-1918) 905 Gasperi Alcide de
 (1881-1954) 1136, 1141, 1154 Gaston III Phebus (1331-1391), hr. Foix i Beam 458
 Gaudin Martin-Michel (1756-1841), książę Gaety 775 Gauguin Paul (1848-1903) 918
 Gaulle Charles de (1890-1970) 74, 993, 1068, 1069,
 1107, 1139, 1142, 1143, 1145, 1154, 1155, 1157,
 1185, 1193, 1204
 Gauss Carl Friedrich (1777-1855) 643 Gay John (1685-1732) 577
 Gazzaniga Giuseppe (1743-1818) 712
 Geer Louis de (1587-1652) 559
 Gelazy I św. (zm. 496), papież 293
 Gelfrejch Władimir Gieorgijewicz (1885-1967) 796
 Gellert Christian Furchtegott (1715-1769) 234
 Gennadiusz (zm. 1505), abp nowogrodzki 501, 504
 Genovesi Antonio (1712-1769) 685
 Genowefa św. (ok. 422-500) 266
 Genzeryk (ok. 390-477), król Wandalów 265, 277
 Geoffrey z Monmouth (ok. 1100-1154) 257, 383
 Gerard Francois (1770-1837) 777
 Gerard Michel (Le Pere Gćrard) (1737-1815) 751
 German z Auxerre św. (ok. 378⁴⁸) 309
 Germanik (Germanicus Caesar) (15 p. n. e. -19 n. e.) 201
 Geró Emó (właśc. Singer) (1898-1980) 1176
 Geza (949-997), książę węgierski 360
 Geza I (1044-1077), król Węgier 402
 Gheorghiu-Dej Gheorghe (1901-1965) 1172
 Ghiberti Lorenzo (1378-1455) 435, 513, 514
 Gibbon Edward (1737-1794) 209, 223, 225, 229, 236, 241, 247, 261, 273, 290, 299, 649,
 652, 679, 690, 734, 995, 1210
 Gibbons Grinling (1648-1720) 632
 Gibbons Orlando (1583-1625) 527
 Gide Andre (1869-1951) 150
 Giedymín (Gedyminas) (ok. 1275-1341), wielki książę litewski 428
 Gierek Edward (ur. 1913) 1181
 Giffard Henn (1825-1882) 818
 Gilbert Jean (właśc. Max Winterfeid) (I 879-1942) 840

Gilbert Martin 1089
 Gilbert William (1544-1603) 155
 Gimbutas Marija (ur. 1921) 103, 117
 Giolitti Giovanni (1842-1928) 1007
 Giotto (właśc. Ambrogio di Bondone) (1266/76-1337) 435, 513
 Girardi Laurentius 451
 Giscard d'Estaing Valery (ur. 1926) 1143
 Giselher (Gisłahar) (V w.), król Burgundów 264
 Giustiniani Longo Goyanni (zm. 1453) 487, 488
 Gizela (zm. 1033), żona Stefana I króla Węgier 401
 Gladstone William Ewart (1809-1898) 789, 792, 861, 883, 924
 Glareanus Henricus (właśc. Heinrich Loriti) (1488-1563) 149
 Glaser Julius (1831-1885) 902
 Glinka Michaił Iwanowicz (1804-1857) 1055, 1056
 Glinka Siergiej Iwanowicz (1775-1847) 1055
 Glotz Gustave (1862-1935) 1014
 Gluck Christoph Willibald (1714-1787) 574, 633, 715
 Gneisenau August Neithardt von (1760-1831) 725
 Gobat Charles-Albert (1843-1914) 926
 Gobert, opat Meaux 333
 Gobineau Joseph-Arthur de (1816-1882) 784, 785
 Godfryd V Plantagenet (1113-1151), hrabia andegaweński 389
 Godfryd z Bouillon (zm. 1110), książę lotaryński, król jerozolimski 392
 Godomar (Gundomar, Gemot) (zm. 532), król Burgundów 264
 1382
 Godwin William (1756-1836) 765, 892 Goebbels Joseph (1897-1945) 67, 541, 1032,
 1060,
 1076 Goethe Johann Wolfgang von (1749-1832) 59, 211,
 235, 294, 389, 515, 535, 556, 571, 633, 658, 679,
 721, 730, 735, 762, 770, 809, 836, 837 Gogh Vincent van (1853-1890) 918 Goldoni Carlo
 (1707-1793) 632, 712 Golicyn Wasilij Wasiliewicz (1643-1714), książę 601 Gomperz
 Theodor (1832-1912) 902 Gomułka Władysław (1905-1982) 1174, 1175, 1176,
 1177, 1179, 1180, 1187 Goncalvez Antao (zm. ok. 1445) 489, 490 Gondesalvi de Puebla
 Rodrigo 565 Gondra Manuel (1872-1927) 999 Gorbaczow Michaił Siergiejewicz (ur.
 1931) 37, 66,
 704, 819, 927, 1066, 1126, 1140, 1163, 1164, 1179,
 1181, 1190, 1191, 1192, 1195, 1196, 1197, 1198,
 1200, 1201, 1202, 1206 Gordon Jehuda Lejb (1831-1892) 898 Göring Hermann (1893-
 1946) 67, 790, 1032, 1035,
 1048, 1049, 1054, 1058, 1059, 1070, 1080, 1115,
 1116, 1118, 1120, 1121, 1122 Górki Maksim (właśc. Aleksiej Maksimowicz Piesz-
 kow) (1868-1936) 1012 Goślicki Wawrzyniec (ok. 1530-1607) 564 Gothard (Godard) św.
 88 Gottfried (Godefroy) ze Strasbourga (zm. ok. 1220)

256

Gottwald Klement (1896-1953) 1136, 1172, 1178 Gouges Olyrnpe de (Marie Gauzes) (1748-1793) 764,

765

Gounod Charles (1818-1893) 366, 535, 839 Gourgaud Gaspard, baron (1783-1852) 799

Gourgues Dominique de 554 Goumay Vincent de (1712-1759) 646 Goya y Lucientes Francisco (1746-1828) 721, 725,

736, 803, 855

Górecki Henryk Mikołaj (ur. 1933) 1016 Gómicki Łukasz (1527-1603) 380 Gracjan (Gratianus) z Bolonii (zm. 1158) 383 Grakchus Gajusz (Caius Sempronius Gracchus) (153-

121 p. n. e.) 188 Grakchus Tyberiusz (Tiberius Sempronius Gracchus)

(162-133 p. n. e.) 188 Gramme Zenobe (1826-1901) 816 Gramsci Antonio (1891-1937)

1146 Granados Enrique (1867-1916) 871 Gratry Auguste-Joseph-Alphonse (1805-1872)

1133 Grattan Henry (1746-1820) 682 Graves Robert (1895-1985) 103 Greenhalgh John

965 Gregoire Henn (1750-1831) 896 Gresham sir Thomas (ok. 1519-1579) 548 Greville

Charles 88 Grey Dorothy (zm. 1906) 936 Grey sir Edward, hrabia Grey of Fallodon (1862-1933)

933, 934, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 946, 948,

949, 953 Grieg Edvard (1843-1907) 871

Griess Johann Peter (1829-1888) 821

Grimm Jakub (1785-1863) 867, 868, 1121

Grimm Wilhelm (1786-1859) 867, 868, 1121

Grimmeishausen Hans Jacob Christoffel von (ok.

1625-1676) 523, 577 Gropius Walter (1883-1969) 1016 Gros Jean-Antoine (1771-1835)

777 Grosseteste Robert (ok. 1170-1253) 473 Grossman Wasilij (1905-1964) 1024

Grottemeyer Fritz 374

Grotius (właśc. Hugo de Groot) (1583-1645) 564 Gruber Alois (1824-1896) 902

Gruberova Edita (ur. 1946) 911 Gruffydd ap Llyweïlyn (Griffith) (zm. 1063), król

Gwynned 342, 382 Griinewald (właśc. Mathis GothartNithardt) (ok. 1460-1528) 521

Gryfius Andreas (1616-1669) 523 Grzegorz I Wielki, św. (ok. 540-604), papież 149, 304, 309, 313, 314

Grzegorz II św. (zm. 731), papież 319, 320 Grzegorz III św. (zm. 741), papież 304, 319

Grzegorz IX (Ugolino di Segni) (1170-1241), papież

387 Grzegorz VII (Hildebrand z Tuscji) (ok. 1020/25-

1185), papież 375, 376, 377, 385 Grzegorz X (Tedaldo Visconti) (1210-1276), papież

387, 434 Grzegorz XI (Pierre Roger de Beaufort) (1328-1378),

papież 439 Grzegorz XIII (Ugo Buoncompagni) (1502-1585),

papież 301, 537, 545 Grzegorz z Nazjanzu św. (329-389) 293 Grzegorz z Nyssy św.

(335-395) 293 Grzegorz z Tours św. (Georgius Florentius) (ok. 538-

594) 248, 307, 309

Guardassoni Domenico (ok. 1721-1806) 715 Guarino de' Guarini (ok. 1374-1460) 517

Guameri Piętro (1695-1762) 636 Giidemann Moritz (1835-1918) 902, 903 Guesdin
 Bertrand du (ok. 1320-1380) 456 Guibert z Nogent (1053-1124) 383 Guicciardini
 Francesco (1483-1540) 649 Guidal Maximilien-Joseph 795 Guido z Arezzo (ok. 995-
 1050) 305 Guillotin Joseph-Ignace (1738-1814) 679, 747 Guinicelli Guido (1230-1276)
 436 Guise Francois książę de (1519-1563) 547 Guise Henn książę de (1550-1588) 547
 Guise Louis de, kardynał (1555-1588) 547 Guizot Francois (1787-1874) 40, 41 Gundahar
 (Gundharius, Gunther) (zm. 436), król Burgundów 264
 Gustaw I Eriksson Vasa (Waza) (1496-1560) 595, 596 Gustaw II Adolf (1594-1632), król
 szwedzki 546, 559,
 596, 606, 607
 Gustaw III (1746-1792), król szwedzki 686, 767 Gustaw IV Adolf (1778-1837), król
 szwedzki 679, 787 Gutenberg Johann Gensfleisch zum (ok. 1400-1468)
 482, 483
 1383
 Gutryda, żona wikinga Leifa Erikssona 364 Guy z Dampierre (1225-1305), hrabia Flandrii
 411
 Haakon VII (1872-1957), król Norwegii 788
 Habsburg Otto von (ur. 1912) 1001, 1002
 Hacha Emil (1872-1945) 1056
 Hadrian (Publius Aelius Hadrianus) (76-138), cesarz
 rzymski 204, 209, 223, 277, 516 Hadrian I (zm. 795), papież 308 Hadrian IV (Nicholas
 Breakspeare) (ok. 1110/20-
 1159), papież 363
 Haendel (Handel) Georg Friedrich (1685-1759) 633 Hahn Hans (1879-1934) 902 Haig sir
 Douglas (1861-1928) 969 Halban Josef von (1870-1937) 902 Halbwachs Maurice (1877-
 1945) 1014 Haldane lord, Richard Burdon wicehr. Haldane of Clo-
 an (1856-1928) 940 Halevi Samuel (zm. 1361) 430 Halley Edmond (1656-1742) 675
 Hallstein Walter (1901-1982) 1156, 1188 Hals Frans (ok. 1580-1666) 581, 618 Hamann
 Johann Georg (1730-1788) 657 Hammarskjöld Dag Hjalmar Agne (1905-1961) 927,
 1139 Hammurabi (zm. ok. 1686 p. n. e.), władca babiloński
 123
 Hancock John (1737-1793) 683 Hannibal (247-182 p. n. e.), król kartagiński 118, 171,
 174, 177-179, 187, 200 Hanslick Eduard (1825-1904) 902 Hansson Per Albin (1885-
 1946) 997 Harald I Sinozęby (zm. 986), król duński 363 Harden Maximilian (Felix Ernst
 Witkowski) (1861-
 1927) 928, 929
 Hargreaves James (1720-1778) 728 Harlay de Champvallon Francois (1625-1695) 667
 Harold Godwinson (ok. 1022-1066), król angielski
 342, 375 Harold III Hardrada (zm. 1066), król norweski 342,
 375
 Harrington James (1611-1677) 531, 887 Harris Arthur Travers (Bomber Harris) (1892-
 1984)
 449, 450, 451

Harris John (ok. 1667-1719) 644 Harrison John (1693-1776) 471 Hartwig II von Stade (ok. 1118-1168), abp Bremy 397 Harun ar-Raszid (763-809), kalif abbasydzki 321 Hasdrubal (zm. 221 p. n. e.) 187 Hastings Warren (1732-1818) 720 Hathaway Sybill (1884-1974), pani na Sarku 1160 Hattuszili III (zm. ok. 1250 p. n. e.), król hetycki 121 Hauke Julia (1825-1895), księżna Battenberg 858 Hauranne opat Jean du Vergier (1581-1643) 667 Havel Vaclav (ur. 1936) 37, 1180, 1189, 1198 Hawkins sir John (1532-1595) 490 Hawkwood John (ok. 1320-1394) 427, 437 Haydn Joseph (1732-1809) 94, 366, 527, 633, 634, 679, 721, 735 Hayek Friedrich von (1899-1992) 523 Heaney Seamus (ur. 1939) 115 Heath sir Edward Richard (ur. 1916) 1157 Hebert Rene-Jacques (1757-1794) 752 Hegel Georg Wilhelm Friedrich (I 770-1831) 840, 847, 865, 890 Heidegger Martin (1889-1976) 1146 Heifetz Jascha (1901-1987) 636 Heine Heinrich (1797-1856) 294, 735 Heinsius Anton (1641-1720) 671 Helena (1476-1513), królowa polska 499, 502 Helena (zm. 1505), synowa Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego 499, 504 Helena św. (ok. 225-ok. 330) 225 Heliodorus z Emesy (III w. p. n. e.) 168 Helmold 357 Helvetius Claude (1715-1771) 645 Henderson Arthur (1863-1935) 927 Hengist, Hengest, wódz Sasów 265 Henryk Lew (ok. 1129-1195), książę saski i bawarski 385, 386, 1063 Henryk I hrabia Szampanii (ok. 1126-1181) 347 Henryk I Ptasznik (ok. 876-936) 68, 351 Henryk II (1519-1559), król francuski 546, 584, 587 Henryk II Plantagenet (I 133-1189), król angielski 388, 389 Henryk II Pobożny (ok. 1200-1241), książę śląski 399 Henryk II Święty (973-1024), cesarz 352, 401 Henryk III (1207-1272), król angielski 389, 390, 391, 412 Henryk III (1379-1406), król kastyljski 429, 490, 491 Henryk III (1551-1589), król Francji i Polski, Henryk Walczy 513, 584, 597 Henryk IV (1367-1413), król angielski 461 Henryk IV (1425-1474), król kastyljski 491 Henryk IV (1553-1610), król Francji, król Nawarry (Henryk III) 333, 547, 584, 708 Henryk IV (ok. 1050-1106), cesarz 375, 376, 377 Henryk V (1387-1422), król angielski 459, 461 Henryk VI (I 165-1197), cesarz 385 Henryk VI (1421-1472), król angielski 459, 461, 462 Henryk VII Luksemburski (ok. 1275-1313), cesarz 387, 403, 433 Henryk VII Tudor (1457-1509), król angielski 463 Henryk VIII (1491-1547), król angielski 530, 532, 534, 552, 553, 562, 586, 589, 590, 592, 596, 734 Henryk von Vianden (zm. 1267), bp Utrechtu 406 Henryk z Nassau (1483-1538), hrabia Bredy 569 Henryk Żeglarz (1394-1460), książę portugalski 489 Heraklit z Efezu (ok. 550-ok. 480 p. n. e.) 153, 155 Herakliusz

(575-641), cesarz bizantyjski 273, 278, 279,
281, 283 Herbert z Cherbury lord Edward Herbert (1583-1648)
645
Hercen Aleksandr Iwanowicz (1812-1870) 891 Herder Johann Gottfried von (1744-1803)
384, 657,
658, 735, 867, 868 Hereward (XI w.) 377
Hermesaniaks z Kolofony (III w. p. n. e.) 167 Hermogenes z Tarsu (II w. p. n. e.) 168
Herod I Wielki (ok. 73[^]t p. n. e.), król Judei 301, 497
1384
Herodian (ok. 170-po 270 n. e.), historyk 168
Herodot z Halikamasu (484[^]t20 p. n. e.) 20, 57, 103, 133, 135, 139, 163, 164, 278
Heron z Aleksandrii (1-11 w. n. e.) 169
Herriot Edouard (1872-1957) 831
HerschWilhelm911
Hertz Heinrich Rudolf (1857-1894) 156, 841, 909
Herzfeid Marie (1855-1940) 902
Herzi Theodor (1860-1904) 899, 902
Herzog Roman (ur. 1934) 451
Hess Rudolf (1894-1987) 1121, 1122
Heynau Julius Heinrich (1786-1853) 789
Hezjod (VIII/VII w.) 147
Hieron II (ok. 306-215 p. n. e.), tyran Syrakuz 156, 172, 174, 175
Hieronim (zm 212?), tyran Syrakuz 174
Hieronim Bonaparte (1784-1860), król westfalski 776, 783, 794
Hieronim ze Strydonu św. (ok. 348[^]20 n. e.) 189, 218, 238, 256, 293, 295, 296, 315,
316, 514
Hierothos (ok. 950), bp węgierski 360
Hilary z Poitiers św. (315-367) 293, 299
Hilberg Raulf 1089
Hill William Ebsworth (1817-1895) 635
HillsDenis 1111, 1112
Hilton Walter (zm. 1396) 474
HimmlerHeinrich (1900-1945) 735, 1032, 1035, 1064
Hindemith Paul (1895-1963) 920, 1016
Hindenburg Paul von Beneckendorff und von (1847-1934) 963, 990, 1028, 1029, 1031,
1109
Hipokrates z Kos (ok. 460-370 p. n. e.) 154, 164
Hipolit św. (165-236) 238
Hirschfeid Magnus (1868-1935) 928, 929
Hitler Adolf (1889-1945) 67, 68, 69, 275, 588, 669, 707, 770, 775, 790, 793, 818, 861,
902, 961, 962, 967, 1000, 1007, 1008, 1025, 1027, 1028, 1029, 1030, 1031, 1032, 1033,
1034, 1035, 1036, 1037, 1038, 1042, 1047, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054,
1055, 1056, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1074,

1075, 1077, 1079, 1080, 1089, 1093, 1097, 1098, 1101, 1105, 1106, 1107, 1109, 1110,
 1113, 1118, 1119, 1120, 1207
 Hoare sir Samuel John Gumey, wicehrabia Temple-wood (1880-1959) 1050
 Hobbes Thomas (1588-1679) 164, 326, 551, 564, 622, 647, 735
 Hobson John Atkinson (1858-1940) 648
 Hoche Lazare (1768-1797) 570, 757, 771, 773
 Hofer Andreas (1767-1810) 382, 725
 Hoffmann Ernst Theodor Amadeus (1776-1822) 201, 782, 803
 Hofmann August Wilhelm von (1818-1892) 820
 Holbach baron Paul-Henri (1723-1789) 641, 645
 Holbein Hans młodszy (1497-1543) 521
 Homer 20, 55, 127, 134, 145, 146, 147, 150, 208, 210, 294, 517
 Honecker Erich (1912-1994) 1178, 1190, 1191
 Honegger Arthur (1892-1955) 1016
 Honoratus z Aries (ok. 350-²⁹) 299
 Honoriusz (Flavius Honorius) (384-423), cesarz rzymski 213, 263, 274, 298 Honoriusz I
 (zm. 638), papież 299 Hooke Robert (1635-1702) 618 Hoom hrabia, Filip de
 Montmorency (ok. 1524-1568)
 579, 580
 Hopton sir Raiph (1598-1652) 593 Horacjusz Kokles 186 Horacy (Quintus Horatius
 Flaccus) (65-8 p. n. e.) 167,
 182, 208, 209, 210, 211 Horkheimer Max (1895-1973) 1013, 1014 Horn Gustav Evertsson
 (1614-1666) 607, 670 Horta Victor (1861-1947) 919 Horthy de Nagybanya Miklós (1868-
 1957) 992, 992,
 1007
 Hoss Rudolf (1900-1947) 1129 Hossbach Friedrich (1894-1980) 1048, 1049, 1050
 Houlihan Patriek 748
 House Edward Mandell (1858-1938) 943, 969 Hoxha Enver (1908-1985) 691, 1172,
 1177, 1191 Hozjusz Stanisław (1504-1579) 544 Hrotsvitha (Hroswita) von Gandersheim
 477 Hlibner Johann (1668-1731) 644 Hucbald z St Amand (ok. 840-930) 305 Hugh z
 Orivalle (zm. 1085), bp Londynu 312 Hughes Ted (ur. 1930) 150 Hugo (1087-1102),
 hrabia Vermandois 392 Hugo Kapet (ok. 941-996), król francuski 352 Hugo od św.
 Wiktora (zm. 1141) 379 Hugo św. (1024-1109), opat Cluny 350 Hugo Victor (1802-1885)
 424, 839, 871, 938 Hugo Wielki (zm. 956), książę Francji 352 Hugo z Champfleurs (zm.
 1175), kanclerz Francji 347 Hugues de Payens (ok. 1070-1136) 394 Huizinga Johan
 (1872-1945) 419, 421 Hulin Pierre Augustin hrabia (1758-1841) 795 Hiilsen-Haeseler
 Dietrich von (1852-1908) 929 Humbert I (1844-1900), król włoski 894 Humbert Jean-
 Joseph-Amable (1755-1823) 570 Humbert z Moyenmoutier (zm. ok. 1063) 365 Humboldt
 Alexander von (1769-1859) 516 Hume David (1711-1776) 641, 647, 649, 657 Hummel
 Johann Nepomuk (1778-1837) 736 Hunt George William (ok. 1829-1904) 838, 924
 Huntington Ellsworth (1876-1947) 95, 96 Hunyadi Janos-Banfiy (lancu Hunedoara) (ok.
 1387-
 1456) 562, 572

Hurdalek Josef Frantisek (1749-1833) 715 Hurston Zora Neale 56 Hus Jan (ok. 1372-1415) 294, 336, 439, 440, 455, 465, 475, 525
 Husajn, syn kalifa Alego (626/27-680) 286 HusakGustav (1913-1991) 1179, 1180, 1191
 Hutten Ulrich von (1488-1523) 517 Huxley Aldous Leonard (1894-1963) 531 Huxley Thomas Henry (1825-1895) 841, 843 Huygens Christiaan (1629-1695) 471
 Ibarruri Dolores (La Pasionaria) (1895-1989) 1045 Ibn Fadlan, Ahmad ibn al-Abbas ibn Raszid (X w.) 329
 1385 |
 Ibrahim ibn Jakub (X w.) 359, 360
 Ibsen Henrik (1828-1906) 57
 Iwan Gethin 447
 Ignacy Loyola św. (właśc. Inigo Lopez de Recalde y Loyola) (1491-1556) 334, 537 Ignacy z Antiochii św. (zm. ok. 107) 236 Igor (1151-1202), książę nowogrodzko-siewierski 369 Ildiko, żona Attyli 266 Ilinicz Jan Juriewicz (zm. 1536) 794 Ilinicz Jerzy (zm. 1526) 794 Indurain Miguel (ur. 1964) 918 Inglis Elsie Maud (1864-1917) 965, 966 Ingres Jean Auguste Dominique (1780-1867) 803 Innitzer Theodor (I 875-1955) 1036 Innocenty I św. (zm. 417), papież 293 Innocenty III (Lotario z Segni) (1160-1216), papież 394, 396, 411 Innocenty IV (Sinibaldo Fieschi) (zm. 1254), papież 410 Innocenty VIII (Giovanni Battista Cybo) (1432-1492) 294, 474, 475
 Innocenty X (Giambattista Pamfili) (1574-1655), papież 610, 616 Innocenty XI (Benedetto Odescalchi) (1611-1689), papież 614, 636
 Irena (752-803), cesarzowa bizantyjska 281, 332 Irena (1172-1208), cesarzowa, żona Filipa Szwabskiego 394
 Ireneusz z Lyonu św. (ok. 130-ok. 202 n. e.) 236 Imeriusz (Imerius) (ok. 1070-ok. 1130) 383 Isla Diaz de 552
 Isokrates (436-338 p. n. e.) 167 Itten Johannes (1888-1967) 1016 Iuliusz 207
 Iwan Asen I (zm. 1218), car bułgarski 422 Iwan Asen II (zm. 1241), car bułgarski 422
 Iwan I Kalita (ok. 1284-1341), książę moskiewski 427 Iwan III (1440-1505), wielki książę moskiewski 327, 494, 495, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 599 Iwan IV Groźny (1530-1584), car rosyjski 61, 334, 487, 506, 545, 553, 598, 599, 600 Iwan V Aleksiejewicz (1666-1696), car rosyjski 601
 Iwan VI (1740-1764), cesarz rosyjski 698 Iwan Młodszy (1458-1490), syn Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego 499 Iwan Szyszman (zm. 1395), car bułgarski 423 Izabela Braganza (1797-1818), żona Ferdynanda VII króla Hiszpanii 855 Izabela Katolicka (1451-1504), królowa kastylijska 491, 492, 493, 505, 567 Izabela II (1830-1904) królowa hiszpańska 855 Izabela Marshal

(zm. 1240), hrabina Komwalii 412 Izidor z Peloponezu (1380/90-1463) 486
Jablonsky Johann Theodor (1654-1731) 644 Jackson Robert Houghwout (1892-1954)
1120, 1122 Jacquard Joseph-Marie (1752-1834) 728 Jadwiga św. (1374-1399), królowa
polska 466, 467, 468
Jakub I Zwycięzca (1205-1276), król aragoński 429 Jakub VI (I) (1566-1625), król Szkocji
i Anglii 377,
516, 567, 571, 590, 592, 608, 609 Jakub II (1633-1701) 675, 676, 677, 681 Jakub
Edward Stuart (Stary Pretendent, Jakub III)
(1688-1766) 677
Jakub Większy św. , apostoł (zm. 44 n. e.) 308, 310 James Henry (18343-1916) 831 Jan
Berchmans św. (1599-1621) 542 Jan Beukelz 530 Jan bez Ziemi (1167-1216), król
angielski 389, 391,
395 Jan Chryzostom (Złotousty) św. (347-407) 238, 242,
293
Jan Chrzyciel św. 305, 306, 307 Jan Damasceński św. (ok. 675-749) 234, 280 _ Jan I
Pogrobowiec (1316), król francuski 443 Jan I Tzimiskes (925-976), cesarz bizantyjski
352, 353,
356
Jan I z Trastamary (1358-1390), król kastylijski 490 Jan II (1397-1479), król nawarski i
aragoński 491 Jan II (1405-1445), król Kastylii i Leonu 855 Jan II Dobry (1319-1364), król
francuski 458 Jan II z Chalon (1443-1502), książę Orange 569 Jan III Sobieski (1624-
1696), król polski 87, 621, 688,
689, 704, 705 Jan III Waza (1537-1592) 596 Jan V Paleolog (1332-1391), cesarz
bizantyjski 422 Jan V (1689-1750), król portugalski 684 Jan VIII Paleolog (1390-1448),
cesarz bizantyjski 485 Jan XIII (zm. 972), papież 352 Jan XXII (Jacques Armand Duese)
(1249-1334), papież 443 Jan XXIII (Angelo Giuseppe Roncalii) (1881-1963),
papież 1086, 1149
Jan Jerzy (1585-1656), elektor saski 607 Jan Kazimierz (1609-1672), król polski 598 Jan
Kyriotes Geometres (X w.) 354 Jan Luksemburski (1296-1346), król czeski 437 Jan
Nieustraszony (1371-1419), hrabia Nevers, książę burgundzki 426, 458, 463, 464 Jan od
Krzyża św. (Juan Yopez y Alvarez) (1542-1591)
542
Jan Olbracht (1459-1501), król polski 502 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) (ur. 1920), papież
434,
468, 975, 1087, 1150 Jan św. (zm. ok. 100 n. e.), apostoł, ewangelista 169,
189, 228 Jan z Avesnes (1218-1257), hrabia Holandii i Hainaut
411 Jan z Gandawy (1340-1399), książę Lancaster 453,
457, 461
Jan Zapołya (1487-1540), król węgierski 568 Janažek Leos (1854-1928) 366, 871, 1209
Janicki (Ianicus) Klemens (1516-1543) 523 Jannequin Clement (ok. 1485-1558) 521
Janosik Jerzy z Tarchowej (1688-1713) 382 Jansen Cornelius (1585-1638) 298, 542, 667
January św. (ok. 272-ok. 305) 237 Jaques-Dalcroze Emile (1865-1950) 512
1386

Jarosław Mądry (978-1054), wielki książę kijowski 368
Jaruzelski Wojciech (ur. 1923) 1181, 1182, 1190
Jaures Jean (1859-1914) 930, 931
Jaures Jean (1859-1914) 522, 523, 938
Jazid ibn Muawija (zm. 683), kalif 286
Jefferson 162, 683
Jehuda Halewi (przed 1075-1141) 270
Jelaźić Josip (1801-1859) 770, 779
JelcynBorisNikołajewicz (ur. 1931) 1067, 1200, 1201
Jenatsch Jörg (1596-1639) 579
Jenkins Roy Harris (ur. 1920) 1069, 1156
Jerzmanowski Jan Paweł (1779-1862) 805
Jerzy (1480-1536), książę dmitrowski 499
Jerzy Czarny (Karadziordziewicz) (1767-1817) 689, 690
Jerzy I (Wilhelm książę duński) (1845-1913), król grecki 857, 886
Jerzy I (1660-1727), król brytyjski 682
Jerzy II (1683-1760), król brytyjski, elektor hanower-ski 515, 682
Jerzy III (1738-1820), król brytyjski 646, 682, 683, 725
Jerzy IV (1762-1830), król brytyjski 679, 680, 682
Jerzy VI (1895-1952), król brytyjski 679
Jerzy z Podiebradów (1420-1471), król czeski 465, 466
Jezus z Nazaretu, Jezus Chrystus (5 p. n. e. -33 n. e.) 194, 210, 226, 228, 229, 230, 232, 233, 234, 235, 237, 238, 239, 245, 247, 278, 281, 282, 283, 287, 295, 298, 299, 300, 301, 308, 312, 325, 334, 339, 353, 356, 366, 393, 395, 424, 452, 473, 474, 495, 497, 498, 513, 514, 518, 533, 537, 538, 539, 543, 550, 585, 760, 870, 1019
JeżowNikołaj Iwanowicz (1895-po I 1939) 1024
Joachim József (1831-1907) 636, 902
Joanna (1188-1244), hrabina Flandrii i Hainaut 411
Joanna d'Arc św. (ok. 1412-1431) 382, 456, 459, 460
Joanna I Andegaweńska (1326-1382), król neapoli-tański 437
Joanna papieżyca 336
Jodl Alfred (1890-1946) 1121
Jofan Boris Michajłowicz (1891-1976) 796
Joffre Joseph (1852-1931) 961
Johann Nicolaus von Hontheim (właśc. Iustinus Fe-bronius) (1701-1790) 637
John z Bradeley, proboszcz z Marston 377
Johnson Arthur Henry (1845-1927) 24
Johnson Samuel (1709-1784) 647, 658
Joinville Jean de (ok. 1224-1317) 391, 477
Jones Griffith (1683-1761) 638
Jones sir William (1746-1794) 116
Josquin des Pres (ok. 1445-1521) 521
Jouanne, cheyalier de, adiutant Napoleona 799

Jouhaux Leon (1879-1954) 927
 Joyce James (1882-1941) 57, 920, 921, 1011
 Joyce William (1906-1946) 1129
 Józef Bonaparte (1768-1844), król Neapolu i Hiszpanii 673, 776, 785, 801, 855
 Józef I (1678-1711), cesarz 692
 Józef II (1741-1790), cesarz 266, 655, 692, 693, 718,
 719, 720, 721, 735, 740, 741 Józef I (1714-1777), król portugalski 684
 Józef Wołokołamski (Josif Wołocki) (1439-1415) 504 Józefina de Beauharnais (1763-
 1814), cesarzowa Francuzów 776, 778, 800, 805 Juan Carlos (ur. 1938), król hiszpański
 1146 Juan de Austria don (1547-1578), syn Karola V 580 Judenicz Nikołaj Nikołajewicz
 (1862-1933) 988 Julia (39 p. n. e. -14 n. e.), córka Augusta 211 Julian Apostata (Flavius
 Claudius Iulianus) (331-363),
 cesarz rzymski 274, 283, 292, 293 Julian św. (zm. 304) 307 Julianna Twerska (zm.
 1392), wielka księżna litewska
 467 Julius Johann 608
 Juliusz II (Giuliano della Rovere) (1443-1513), papież 518, 525, 553, 586 Juliusz III
 (Giovanni Maria Ciocchi del Monte) (1487-
 1555), papież 516 Jung Cari Gustav (1875-1961) 914 Justynian I (482-565), cesarz
 wschodniorzymski 171,
 188, 217, 268, 273, 276, 277, 278, 304, 309 Justynian II Rinotmetos (ok. 669-711),
 cesarz wschodniorzymski 279, 304
 Jusupow Feliks Feliksowicz książę (1887-1967) 973 Juwenalis (Decimus Iunius
 Iuvenalis) (ok. 60-po 127 n. e.) 198, 208, 211, 212, 230
 Kadar Janos (właśc. Csermanek) (1912-1989) 1176,
 1177, 1179, 1191
 Kaempfer Engelbert (1651-1716) 624 Kafka Franz (1883-1924) 94, 920, 1012 Kaligula
 (Caius Caesar Germanicus) (12-41 n. e.), cesarz rzymski 221, 297 Kalikst I św. (ok. 160-
 222), papież 237 Kalikst III (Alfonso Borja) (1378-1458), papież 443 Kaliszer Cwi Herseh
 (1795-1874) 899 Kalliergis Zacharias 604 Kallinos z Efezu (VII w. p. n. e.) 147
 Kaltenbrunner Emst (1903-1946) 1121 Kalwin Jan (właśc. Jean Calvin) (1509-1564)
 440,
 531, 532, 533, 650 Kałatozow Michaił Konstantinowicz (właśc. Kałato-
 ziszwili) (1903-1973) 976 Kamei Jiri Josef (1661-1706) 747 Kamieniew Lew (właśc.
 Rozenfeid) (1883-1936) 1019 Kamil de Lellis św. (1550-1614) 542 Kandinsky Vassily
 (właśc. Wasilij Wasiliewicz Kan-
 dinski) (1866-1944) 918, 1015, 1016 Kant Immanuel (1724-1804) 522, 639, 657, 733,
 734,
 830, 831 Kanut I Wielki (ok. 994-1035), król Danii i Anglii 189,
 328, 342, 363
 Kanut IV (1163-1202), król Danii 98 Kanut IV Święty (ok. 1040-1086), król duński 363
 Kapp Wolfgang (1858-1922) 999 Karadzić Vuk (1787-1864) 868 Karloman (zm. 771),
 król burgundzki 323 Karlstadt Andreas (1480-1541) 529
 1387

Karol (1270-1325), hrabia Valois 435
Karol Albert (1798-1849), król sardyński 875
Karol Boromeusz św. (Carlo Borromeo) (1538-1584)
542 Karol Edward Stuart (Młody Pretendent, Karol III)
(1720-1788) 677, 678, 705 Karol książę orleański (1394-1465) 456 Karol Łysy (823-877), król francuski, cesarz 340, 341 Karol Młot (Martel) (ok. 685-741), majordom frankijski 290, 319, 332, 345, 995 Karol Robert (1288-1342), król węgierski 466 Karol Wielki (742-814), cesarz 24, 51, 55, 189, 244, 245, 264, 283, 291, 292, 322, 326, 327, 332, 333, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 352, 357, 362, 384, 410, 495, 579, 858, 921, 981 Karol I (1600-1649), król angielski i szkocki 590, 592, 593, 615, 734
Karol I (1887-1922), cesarz austriacki 992 Karol I Andegaweński (1226-1285), król sycylijski i neapolitański 413 Karol II (1630-1685), król angielski i szkocki 216, 454, 590, 595, 674, 675
Karol II (1661-1700), król hiszpański 671 Karol II Zły (1332-1387), król nawarski 456 Karol III (1716-1788), król hiszpański 655, 684, 855 Karol III Gruby (839-888), regent Francji, cesarz 341 Karol III Prostak (879-929), król francuski 344 Karol IV Luksemburski (1316-1378), cesarz 432, 433 Karol IV Piękny (1294-1328), król francuski 334, 442 Karol IV (1748-1819), król hiszpański 684 Karol V (1500-1558), król hiszpański, cesarz 61, 464, 525, 563, 565, 567, 568, 569, 570, 571, 586, 670, 689, 855
Karol V Mądry (1337-1380), król francuski 458 Karol VI (1685-1740), cesarz 692 Karol VI Szalony (1368-1422), król francuski 458 Karol VII (1403-1461), król francuski 458 Karol VII (1697-1745), cesarz, elektor bawarski 692 Karol VIII (1470-1498), król francuski 333, 552, 582, 586
Karol IX (1550-1574), król francuski 584, 588 Karol IX (1550-1611), książę sudennański, król szwedzki 596
Karol X Gustaw (1622-1660), król szwedzki 596 Karol X (1757-1836), król francuski 854, 856 Karol XII (1682-1718), król szwedzki 649, 686, 699, 793, 794 Karol XIV, Jean Baptiste Bemadotte (1763-1844), król Szwecji, książę Pontecorvo 787, 788 Karol z Viany (zm. 1461), książę nawarski 491
Karol Zuchwały (1433-1477), książę burgundzki 463, 464
Karolina (1683-1737), królowa brytyjska 645, 776 Karplus Johann Paul (1866-1936) 902 Karsawina Tamara Płatonowna (1885-1978) 512 Kasjodor (Flavius Magnus Aurelius Senator) (ok. 485-580) 300, 315 Kasjusz (Caius Cassius Longinus) (zm. 42 p. n. e.) 190,

191 Kassowitz Max (1842-1913) 902
I 1388
Katarzyna Aragońska (1485-1536), królowa angielska 565
Katarzyna I (1684-1727), cesarzowa rosyjska 698 Katarzyna II (Zofia Augusta Fryderyka
ks. Anhalt-
Zerbst) (1729-1796), cesarzowa Rosji 35, 372, 423,
629, 649, 655, 697, 698, 700, 701, 703, 707, 720,
740, 767, 768, 769, 771, 789, 964 Katarzyna Medycejska (1519-1589), królowa
francuska 511, 546, 587, 588 Katarzyna ze Sieny św. (Caterina Benincasa) (1347-
1380) 439 Katon Młodszy (Marcus Portius Cato Uticensis) (95-
46 p. n. e.) 190 Katon Starszy (Marcus Portius Cato Maior) (234-149
p. n. e.) 182, 187, 189, 190, 208 Katte Hans Hennann (1704-1730) 696 Katullus (Caius
Valerius Catullus) (87-54 p. n. e.) 208,
210
Kautsky Kari (1854-1938) 891 Kazimierz III Wielki (1310-1370), król Polski 466,
468, 476 Kazimierz Jagiellończyk (1427-1492), król polski 468,
476, 502, 505
Kazimierz Jagiellończyk św. (1458-1484) 524 Keats John (1795-1821) 129, 267, 834
KebJohn (1792-1866) 847 Keitel Wilhelm (1882-1946) 1121 Kelles-Krauz Kazimierz
(1872-1905) 872 Kelley Edward (1555-1595) 573 Kellogg Frank Billings (1856-1937)
1008, 1009 Kemal pasza Mustafa zob. Ataturk Kene Robert (zm. 1398) 377 Kennan
George Frost (ur. 1904) 1132 Kennedy John Fitzgerald (1917-1963) 1186 Kennedy Paul
494
Kenneth MacAlpin (zm. 858), król szkocki 342 Kepler Johannes (1571-1630) 548, 571,
573 Kerullarios Michał (ok. 1000-1058) 365 Keynes John Maynard (1883-1946) 516,
648, 1000,
1031, 1151 Kierenski Aleksandr Fiodorowicz (1881-1970) 679,
964, 974, 975 Kierkegaard S0ren Aabye (1813-1855) 57, 846, 847,
912
Kingsley Charles (1819-1875) 887 Kipling Rudyard (1865-1936) 42, 43, 193 Kirów
Siergiej Michajłowicz (właśc. Kostrikow) (186-
1934) 1023
Klaudia z Chalon (zm. 1521), dziedziczka Orange 569 Klaudiusz I (Tiberius Claudius) (10
p. n. e. -54 n. e.),
cesarz rzymski 221 Klaudiusz II Gocki (Marcus Aurelius Claudius) (219-
270), cesarz rzymski 241 Klaudiusz Marcellus (C. Claudius Marcellus) (zm. 208
p. n. e.) 171, 174, 175, 176, 178, 183 Kleber Jean-Baptiste (1753-1800) 754 Klee Paul
(1879-1940) 514, 1015, 1016 Klein Salomon (1845-1937) 902 Kleist Christian von (1715-
1759) 633 Klejstenes z Aten (Alkmeonida) 162, 163
Klemens III (Viberto z Panny) (zm. 1100), antypapież
376
Klemens IV (Guy Foulques) (zm. 1268), papież 413 Klemens Ochrydzki św. (840-916)
358, 361 Klemens V (Bertrand de Got) (zm. 1314), papież 439 Klemens VII (Robert z

Genewy) (1342-1394), antypapież 455
 Klemens XI, papież 636, 685 Klemens XII (Lorenzo Corsini) 1652-1740), papież
 216 Klemens XIII (Carlo della Torre Rezzonico) (1693-
 1758), papież 637 Klemens XIV (Giovanni Vincenzo Antonio Ganganelli)
 (1705-1774), papież 637 Klemens z Aleksandrii (ok. 150-ok. 215) 238 Klemens z Rzymu
 św. (zm. ok. 97), papież 236 Kleon (zm. 422 p. n. e.), wódz ateński 161 Kleopatra VII
 (69-30 p. n. e.), królowa egipska 170,
 171, 188, 273 Klinger Friedrich Maximilian von (1752-1831) 535,
 658
 Klopstock Friedrich Gottlieb (1724-1803) 633 Klotylda św. (ok. 475-545), królowa
 Franków 268 Kluczewski Wasilij Osipowicz (1841-1911) 697 Klug Joseph (XVI w.) 526
 Kmita Czamobylski Filon (ok. 1530-1587) 908 Kneller Godfrey (1646-1723) 631 Knighton
 Henry (XIV w.) 447 Knorr von Rosenroth Christian (1636-1689) 432 Knox John (1513-
 1572) 534, 592 Kochanowski Jan (1530-1584) 522 Kodały Zoltan (1882-1967) 871
 Koestler Arthur (1905-1983) 57, 199, 271 Kohl Helmut (ur. 1930) 1144, 1198 Kokoschka
 Oskar (1886-1980) 921, 1015 Koller Franz von (1767-1826) 805 Koloman I (zm. 1116),
 król węgierski 369 Kolumb Krzysztof, Cristoforo Colombo, Cristobal
 Colón (ok. 1446-1506) 492, 493, 506, 507, 551,
 552, 557
 Kolumba św. (521-597) 309, 310, 498 Kolumban św. (ok. 540-615) 302, 303, 310
 Kołakowski Leszek (ur. 1927) 1146 Kołczak Aleksander Wasiljewicz (1873-1920) 988
 Kołczyn Boris Aleksandrowicz 361 Kołłątaj Hugo (1750-1812) 741 Komensky Jan Amos
 (1592-1670) 653, 654 Kommodus (Lucius Aelius Aurelius Commodus)
 (161-192), cesarz rzymski 223 Komorowski "Bór" Tadeusz (1895-1966) 1108 Kondesz
 książę. Ludwik II d'Enghien (1621-1686)
 609, 665, 671 Konfucjusz (Kongfuzi; K'ung Ch'in) (551-479 p. n. e.)
 244
 Koniew Iwan Stiepanowicz (1897-1973) 770 Königsmarck Maria Aurora von (1662-1728)
 639 Konrad I (ok. 1188-1247), książę mazowiecki 397 Konrad III (1093-1151), cesarz 392
 Konrad IV (1228-1254), cesarz, król sycylijski i jerozolimski 387
 Konradyn (1252-1268), król sycylijski 387, 413, 432
 Konstancja (I 154-1198), królowa Sycylii 385
 Konstancjusz II (Flavius Iulius Constantius) (317-361), cesarz rzymski 242, 292, 293
 Konstans (Flavius Iulius Constans) (320-350) 242, 243
 Konstans II (630-668), cesarz wschodniorzymski 282
 Konstantyn (zm. 715), papież 304
 Konstantyn Chlorus (Flavius Valerius Constant) (264-306), cesarz rzymski 225
 Konstantyn Dukas, syn cesarza Michała VII 402
 Konstantyn I Wielki (Constantinus Flavius Valerius) (280-337), cesarz 225, 238, 239,
 240, 241, 242, 243, 244, 245, 248, 272, 273, 274, 317, 323, 326, 394, 467, 488, 501, 517
 Konstantyn II (Claudius Flavius Iulius) (316-340), cesarz rzymski 238, 242, 243
 Konstantyn V Kopronimos (718-775), cesarz bizantyjski 279, 281, 319
 Konstantyn VII Porfirogeneta (905-959), cesarz bizantyjski 353, 355

Konstantyn XI Paleolog (1405-1453), cesarz bizantyjski 487
 Kopernik Mikołaj (1473-1543) 30, 48, 535, 548, 549, 841
 Koraks z Syrakuz (V w. p. n. e.) 152
 Korczak Janusz (właśc. Henryk Goidszmit) (1878-1942) 1083
 Koriolan (Gnaeus Marcius Coriolanus) 186
 Komaros Wicenczos (ok. 1553-1614) 604
 Komgold Julius Leopold (1860-1945) 902
 Komilów Ławr Gieorgijewicz (1870-1918) 975
 Korojbos z Elei, olimpijczyk (VIII w. p. n. e.) 158, 301
 KoroSec Anton (1872-1940) 1040
 Korzon Tadeusz (1839-1918) 61
 Kosma de' Medici (1339-1464) 456
 Kosma Joseph (1905-1969) 971
 Kossakowski Józef Antoni (1771-1840) 799
 Kossinna Gustaf (1858-1931) 116, 117
 Kossuth Lajos (1802-1894) 382, 455, 679, 859
 Kostow Trajczko (1897-1949) 1174
 Kosygin Aleksiej Nikołajewicz (1904-1980) 1164
 Kościuszko Tadeusz (I 1746-1817) 382, 707, 769, 771, 871
 Koziatowski Jan Leon (1781-1821) 802
 Krasieński Wincenty (1782-1858) 802
 Krassus (Marcus Licinius Crassus Vives) (ok. 114-53 p. n. e.) 188, 190, 198, 199, 212
 Kraus Kari (1874-1936) 902
 Kreisky Brano (1911-1990) 1159, 1160
 Kreisler Fritz (1875-1962) 636
 Krezus (Kroisos) (zm. ok. 546 p. n. e.), król Lidii 133, 143
 Krikałow Siergiej K. (ur. 1958) 1201
 Krieża Mirosław (1893-1981) 1012
 Krochmal Nachman (1785-1840) 898, 899
 Kromer Marcin (1512-1589) 458
 Kropotkin Piotr Aleksandrowicz, książę (1842-1921) 893
 Krum (zm. 814), chan bułgarski 282, 355
 Krupp Alfred (1812-1887) 817, 922, 926
 It®Q
 Krupp von Bohlen und Halbach Gustav (1870-1950)
 1119
 Krupska Nadieżda Konstantinowna (1869-1939) 1023 Krasieński Tadeusz (1675-1756)
 624 Kryspus (zm. 326), syn Konstantyna Wielkiego 242 Krystyna (1626-1689), królowa
 szwedzka 516, 563,
 596, 616
 Krzemiński Mieczysław (ur. 1910) 1098 Ksenofanes z Kolofonu (ok. 570-480 p. n. e.)
 147, 148 Ksenofont (ok. 428-354 p. n. e.) 164 Kubista Bohumil (1884-1918) 1016 Kubrat
 (zm. ok. 651), chan bułgarski 281 Kuhnraht Heinrieh (1560-1605) 573 Kun Bela (1886-

1939) 991, 992, 1007 Kundera Milan (ur. 1929) 38, 57 Kling Hans (ur. 1928) 1150
 Kurbski-Czamy Iwan 506 Kurdyban Józef (1899-1918) 982 Kutuzow-Goleniszczew
 Michaił Iłarionowicz (1745-
 1813) 679, 725, 1109 Kwintyliian (Marcus Fabius Quintilianus) (35-96 n. e.)
 211
 L. Comelius Scipio Asiaticus (Scypion Azjatycki) 200
 L. Emilius Paullus 301
 La Bruyere Jean de (1645-1696) 663
 La Fontaine Jean de (1621-1695) 668
 La Gardę Jacques de 471
 La Place, adiutant Napoleona 799
 La Rochejacquelin hrabia, Henri du Vergier (1772-
 1794) 753, 754 La Rouairie markiz, Charles Annand Tufin (1750-
 1793) 753 La Yalliere księżna, Louise de La Baume Le Blanc
 (1644-1710)
 Laban Rudolf von (1879-1958) 512 Labrousse Camille Ernest (1895-1988) 737 Lafayette
 markiz, Marie-Joseph Pauł Motier (1757-
 1834) 679, 745, 750, 752, 856 Lafitau Josephe-Francois (1670-1740) 624 Lafon Jean
 Baptiste (zm. 1836) 795 Lafontaine Henri-Marie (1854-1943) 926 Lahorie Victor Ciaude
 Tanneau de (1766-1812) 795 Laktancjusz (Lucius Caelius Firmianus) (ok. 250-ok.
 320) 242
 Lamarck Jean-Baptiste (1744-1829) 843 Lamartine Alphonse de (1790-1869) 834, 835,
 859 Lamennais Felicite de (1782-1854) 846, 1133 Lampedusa książę, Giuseppe Tomasi
 (1896-1957) 876 Landsteiner Kari (1868-1943) 902 Lange Christian Louis (1869-1938)
 926 Lannoy, konstruktor 818 Lanzmann Ciaude (ur. 1925) 1090 Laoghair 309
 Łapiące Pierre Simon de (1749-1827) 843 Largo Caballero Francisco (1869-1946) 1043
 Lasalle Ferdinand (właśc. Loslauer) (I 825-1864) 889,
 891
 Laski Harold (1893-1950) 541 Launay Bernard du (1740-1789) 759
 | 1390
 Laval Pierre (1883-1945) 1050, 1116, 1129
 Lavisse Ernest (1842-1922) 268
 Lavoisier Antoine Laurent de (1743-1794) 643, 686,
 687, 842
 Law John (1671-1729) 627, 673 Lawrence David Herbert (1885-1930) 185, 295, 913,
 921, 950, 1011 Lawrence sir Geoffrey baron Oaksey (1880-1971)
 1119, 1120
 Lawrence Thomas Edward (1888-1945) 966 Le Brun Charles (1619-1690) 631, 668 Le
 Clerc Sebastien (1637-1714) 640 Le Maire Isaac (zm. 1624) 582 Le Pen Jean-Marie (ur.
 1928) 1210 Le Play Pierre Guillaume Frederic (1806-1882) 695,
 773, 824
 Le Roy Ladurie Emmanuel (ur. 1929) 630 Le Tellier Francois Michel, markiz de Louvois
 (1641-

1691) 662, 664, 667

Leclerc, Philippe de Hauteclocque (1902-1947) 1107 Lefebvre Georges (1874-1959) 737
Lefebvre-Desnouettes Charles (1773-1822) 799 Lefevre d'Etaples Jacques (ok. 1455-
1537) 517, 531 Lefranc de Pompignan Jean-Georges (1715-1790) 739 Lehar Ferenc
(1870-1948) 840 Leibniz Gottfried (1646-1716) 482, 643 Leicester hrabia, Robert Dudley
(1532-1588) 580 Leif Eriksson, wiking 364 LeipHans (1893-1983) 970 Lely sir Peter
(1618-1680) 595 Lemkin Rafał (1901-1959) 967 Lenek Hans 530 Lenin Władimir Iljicz
(właśc. Ujjanow) (1870-1924)

36, 65, 66, 540, 541, 656, 796, 818, 891, 892, 895,

903, 951, 975, 976, 977, 978, 988, 989, 992, 993,

994, 995, 1004, 1019, 1021, 1023, 1047, 1074,

1096, 1167, 1201, 1207 Leon I Wielki (ok. 411-474), cesarz wschodniorzym-
ski 297

Leon I Wielki (zm. 461), papież 266, 304 Leon III (zm. 816), papież 332, 335 Leon III
Izauryjski (ok. 675-741), cesarz wschodnio-

rzymski 279, 304 Leon IV (zm. 855), papież 335 Leon VI Mądry (ok. 866-912), cesarz
bizantyjski 353,

354 Leon IX św. (Bruno z Egisheim-Dagsburg) (1002-

1054), papież 365, 375 Leon XIII (Lorenzo Gioacchino Pecci) (1810-1903),

papież 851 Leonardo da Vinci (1452-1519) 437, 509, 510, 514,

515, 516, 521, 582, 586 Leondaritis Frangiskos (ok. 1518-1572) 604 Leopardi Giacomo

(1798-1837) 835 Leopold I (1640-1705), cesarz 571, 617, 691 Leopold I książę Sachsen-
Coburg-Gotha, król Belgów

(1790-1865) 679, 856, 857, 858 Leopold II (1747-1792), cesarz 655, 693, 767 Leotard

Jules (1842-1870) 748 Leowigild (zm. 586), król Wizygotów 268

Lepidus (Marcus Aemilius Lepidus) (zm. 77 p. n. e.)

183, 190 Lermontow Michaił Juriewicz (1814-1841) 803, 839,

907

Leroy Julien (1686-1759) 471 Lesage Alain René (1668-1747) 577 Lescure markiz,

Louis-Marie de Salgues (1766-1793)

753

Lespinasse Julie de (1732-1776) 735 Lesseps Ferdinand de (1805-1894) 139 Lessing

Gotthold Ephraim (1729-1781) 535, 897 Lettow-Yorbeck Paul von (1870-1964) 968

Leukippos (V w. p. n. e.) 154 Lefebvre Marie-Therese 651 Levinsohn Isaac Baer

(1788-1860) 898 Lewis Meriwether (1774-1809) 506 Liang Lin-son 470

Lichnowsky Kar! Max książę (1860-1928) 940 Liebig Justus von (1803-1873) 820 Likurg
165

Lilienthal Otto (1848-1896) 819 Lilly William (1692-1681) 440 Linneusz (Cari von Linne)

(1707-1778) 643 Lionne Hugues de (1611-1671) 662 Lips Joost (Lipsius) (1547-1606)

640 List Friedrich (1789-1848) 815 Lister Joseph (1827-1912) 825 Liszt Ferenc (1811-

1886) 306, 366, 424, 535, 679, 735,

833, 839, 871 Littre Emile (1801-1881) 659 Litwinów Ivy 1057 Litwinów Maksim

Maksimowicz (właśc. Meir Moisie-

jewicz Wałach) (1876-1951) 1047, 1057 Liutprand z Cremony (ok. 920-ok. 972) 355, 361
Liverpool lord, Robert Banks Jenkinson (1770-1828)
803, 812
Liwiusz (Livius Andronicus) (ok. 284-204 p. n. e.) 208 Liwiusz (Titus Livius) (59 p. n. e-17
n. e.) 174, 175,
177, 186, 209, 211, 562 Lloyd Edward (zm. 1726) 674 Lioyd George David (1863-1945)
939, 941, 968, 985,
986 Locke John (1632-1704) 56, 294, 522, 641, 647, 648,
650, 654, 683
Loeffler Alexander (1866-1929) 902 Loew Judah ben Bezalel (Wielki Rabbi Łów) (zm.
1609) 573 Łoili Giuseppe 712
Lomenie de Brienne Etienne de (1727-1794) 736, 740 Longfellow Henry Wadsworth
(1807-1882) 868 Longo Luigi (1900-1980) 1045 Longueville Anna, księżna de (1619-
1679) 667 Longus (II w. p. n. e.) 168 Lónnrot Elias (1802-1884) 868 Lorgne d'Ideville,
adiutant Napoleona 799 Lorrain Claude (właśc. Claude Gellee) (1600-1682)
20, 631
Lot Ferdinand (1866-1952) 273 Lotar I (795-855), cesarz, król Italii 340, 351 Louis
Antoine (1723-1792) 747
Lower Richard (1631-1691) 618
Lubomirski Jerzy Sebastian (1616-1667) 598
Lubomirski Stanisław książę (1719-1783) 627, 628
Lucius Mummius 170
Lucjan Bonaparte (1775-1840), książę Camino 776
Lucjusz Caesar (L. Iulius Caesar) 200, 212
Lucjusz Juniusz Brutus 144
Ludd Ned 787
LudendorffErich von (1865-1937) 963
Ludmiła (zm. 921), księżna czeska 358
Ludolf Heinrieh Wilhelm (1655-1712) 296
Ludwik Bonaparte (1778-1846), król Holandii 776
Ludwik Filip (1773-1850), król Francuzów 751, 854,
856, 859, 862
Ludwik książę orleański (1372-1407) 458 Ludwik I Wielki (1326-1382), król węgierski i
polski
466
Ludwik II (1845-1886), król bawarski 389 Ludwik II Jagiellończyk (1506-1526), król
węgierski
i czeski 466, 468, 567, 602 Ludwik II Niemiecki (ok. 804-875), cesarz 340, 358 Ludwik IV
Bawarski (1287-1347), cesarz 433, 472 Ludwik IV, wielki książę Hesji-Darmstadt (I 837-
1892)
857
Ludwik VI (ok. 1080-1137), król francuski 388 Ludwik VII (I 120-1180), król francuski 347,
388, 392 Ludwik VIII (1187-1226), król francuski 391 Ludwik IX Święty (1214-1270), król

francuski 334,
388, 391, 392, 411, 412, 413, 415, 442 Ludwik X Kłótnik (1289-1316), król francuski 442,
443 Ludwik XI (1423-1483), król francuski 334, 461, 463,
464
Ludwik XII (1462-1515), król francuski 582, 586 Ludwik XIII (1601-1643), król francuski
555, 586,
800 Ludwik XIV (1638-1715), król francuski 31, 34, 220,
303, 460, 511, 582, 586, 603, 614, 615, 616, 617,
622, 623, 628, 636, 637, 646, 649, 650, 659, 660,
661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670,
671, 672, 675, 676, 677, 683, 687, 691, 692, 697,
698, 737, 748 Ludwik XV (1710-1774), król francuski 266, 585, 660,
673, 706, 775 Ludwik XVI (1754-1793), król francuski 333, 588,
660, 673, 724, 733, 736, 737, 745, 748, 751, 760,
767, 768, 769
Ludwik XVII (1785-1795), delfin 749, 753 Ludwik XVIII (1755-1824), król Francji 752,
802,
810, 854
Ludwik Sforza, Lodovico ii Moro (1452-1508) 562 Ludwika de Marillac św. (1591-1660)
542 Lueger Kar! (1844-1910) 903 Luffit Heinrieh (1495-1584) 527 Luis Spiridon (1873-
1940) 159 Lukacs György (1885-1972) 1146 Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) (39-65 n.
e.) 190,
211
Lukian z Samosaty (ok. 120-po 180 n. e.) 63, 168, 169 Luksemburg Róża (1871-1919)
999
1391
Luli św. (zm. 786), abp Moguncji 314
Luli Ramón, M. (1235-1315) 431, 481, 482
Lully Jean-Baptiste (1632-1687) 511, 516, 633, 668
Lumiere Louis (1864-1948) 976
Lumumba Patrice (1925-1961) 1139
Luna Isaac ben Salomon (1534-1572) 573
Luter Marcin (Martin Luther) (1483-1546) 30, 56, 264,
440, 510, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530,
531, 533, 577, 605, 618, 734 Lutyens Elizabeth (1906-1983) 1016 Liitzow Franz von
(1849-1916) 653 Lysander (zm. 395 p. n. e.) 144
Łebkowski Mirosław (ur. 1922) 972 Łukasz św. (I w. n. e.), ewangelista 169, 189, 280,
301,
334
Łukomski Jan 502 Łysenko Trofim Denisowicz (1898-1976) 881, 882
MacAdam John Loudon (1756-1836) 729, 817 Macaulay Thomas Babington (1800-1859)
152, , 186,
709

MacBride Sean (1904-1988) 927 MacDiannid Hugh (1892-1978) 886 Macdonald Claude
 sir Maxwell (1852-1915) 905 MacDonald Etienne Jacques, książę Tarentu (1765-
 1840) 679, 775, 801, 805
 MacDonald James Ramsay (1866-1937) 1037, 1050 Macdonald of Skye lord 1209 Mach
 Emst (1838-1916) 909 Machaut (Machault) Guillaume de (ok. 1300-1377)
 366
 Machiavelli Niccoló (1469-1527) 513, 562, 566, 649 Machno Nestor Iwanowicz (1884-
 1934) 988 Maciej (1557-1619), cesarz 571 Maciej Korwin (1443-1490), król węgierski
 466, 487,
 505, 562, 563 Maciej Polak 502
 Mackinder Halford (1861-1947) 32, 50, 927, 928 Mackintosh Charles Rennie (1868-
 1928) 919 Macieod George 310
 MacMillan Harold (1894-1986) 1157, 1186 Macpherson James (1736-1796) 658. 681
 Madariaga Salvador de (1886-1978) 1135 Mademo Carlo (1556-1629) 613 Madison
 James (1751-1836) 683, 793 Maerlant Jacob van (ok. 1235-1271) 414 Magellan
 Femando (ok. 1480-1521) 552 Maggini Giovanni Paolo (1580-po 1630) 636 Maginot
 Andre (1877-1932) 1038 Magnol Pierre (1638-1715) 748 Magnus Maximus (zm. 388),
 cesarz rzymski 295 Mahan Alfred Thayer (1840-1914) 906 Manier Gustav (1860-1911)
 634, 839, 902 Mahomet, Muhammad prorok (ok. 570-632) 284, 285,
 287, 288, 290, 291, 292, 486 Maier Michael 573 Mailly Jean de 336 Maintenon markiza,
 Françoise d'Aubigne (1635-1719)
 661, 666
 Maistre Joseph de (1753-1821) 645, 752, 762, 830
 Maitland Frederick Lewis (1777-1839) 811
 Majakowski Władimir Władimirowicz (1893-1930)
 976, 977, 1012 Majmonides (Moses ben Maimon, RaMBaM) (1135-
 1204) 132, 296, 430
 Majolus św. (ok. 906-994), opat Cluny 350 Makbet (zm. 1057), król szkocki 343
 Maksencjusz (Marcus Aurelius Valerius Maxencius)
 (ok. 280-312) 243 Maksym Grek (Michał Trivolis) (ok. 1475-1556) 504,
 506 Maksymilian I (1459-1519), cesarz 464, 505, 506, 552,
 566, 567
 Maksymilian I (1573-1651), elektor bawarski 606 Maksymilian II (1527-1576), cesarz 571
 Maksymilian Kolbe św. (Rajmund) (1894-1941) 1088 Malatesta Enrico (1853-1932) 894
 Malet Claude-François (1754-1812) 795 Malewicz Kazimierz (Kazimir Sewerinowicz)
 (1878-
 1935) 1016
 Malory sir Thomas (ok. 1400-1471) 257, 868 Malraux Andre (1901-1976) 541 Malthus
 Thomas Robert (1766-1834) 648, 831, 844 Małachowski Stanisław (1736-1809) 741
 Małgorzata (1202-1280), hrabina Flandrii i Hainaut
 411 Małgorzata (1480-1530), namiestniczka Niderlandów
 568. 569
 Małgorzata (1522-1586), księżna panieńska 579, 580 Małgorzata I (1353-1412), królowa

szwedzka i norweska, regentka duńska 468, 469 Małgorzata z Angouleme (1492-1549), królowa na-
warska 531 Manasses, kronikarz 503 Mandelsztam Nadieżda Jakowlewna (1899-1980) 1012
Mandelsztam Osip Emiijewicz (1891-1938) 1012 Mandeville sir John (zm. 1372?) 543
Mandini Stefano 721
Mandl Ludwig Lazar (1812-1881) 902 Manet Edouard (1832-1883) 918 Maneton z Egiptu 167
Manfred (1232-1266). król sycylijski 413 Mani (Manicheusz) (ok. 216-ok. 276) 244 Mann
Heinrich (1871-1950) 541, 950 Mann Thomas (1875-1955) 535, 950, 1012, 1210
Mannheim Karl (1893-1947) 1013 Manning Henry Edward (1808-1892) 847 Mansart
Francois (1. 598-1666) 748 Mansfeid Emst von (1580-1626) 606 Mantegna Andrea
(1431-1506) 514, 521 Manuel I Komnen (ok. 1122-1180), cesarz bizantyjski 368
Manuel II (1350-1425), cesarz bizantyjski 422 Manuel II (1889-1932), król portugalski
856 Manuzio Aldo (1449-1515) 604 Manzoni Alessandro 839
MaoZedong (1893-1976) 1162, 1176, 1183, 1189 Marat Jean-Paul (1743-1793) 679, 724,
751, 759
1107
Marcel Etienne (ok. 1316-1358) 458
Marceli II (Marcello Cervini) (I 501-1555), papież 536
Marcin I (zm. 655), papież 304
Marcin Polak (ok. 1200-1279) 336
Marcin V (Odo Colonna) (1368-1431), papież 455
Marcin z Tours św. (ok. 316-397) 106, 107, 238, 293,
300, 514
Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) (43-103 n. e.) 208 Marcjon z Synopy (ok. 85-ok.
170) 235 Mardocheus Żyd 573 Marek Aureliusz (121-180), cesarz rzymski 169, 223,
224, 225, 236
Marek św. (I w. n. e.), ewangelista 169, 189, 307 Marek Terencjusz 207
Maret Hugues książę Bassano (1763-1839) 799 Maria (1516-1558), królowa angielska
487, 534, 587,
589 Maria (1853-1920), ks. Edynburga, ks. Sachsen-Co-
burg-Gotha 857 Maria (Maria Aleksandrowna) (1824-1880), carowa
rosyjska 857, 858 Maria Antonina (1755-1793), królowa Francji 724,
749, 767
Maria Burgundzka (1457-1482) 464, 566 Maria des Baux (zm. 1417), dziedziczka
Orange 569 Maria Fiodorowna (Dagmara) (1847-1928), carowa
rosyjska 857
Maria I (1734-1816), królowa portugalska 685 Maria II (1819-1853), królowa portugalska
856 Maria II (1662-1695), królowa brytyjska 676, 677 Maria Kazimiera d'Arquien (1641-
1716) 688 Maria Luiza (1791 -1847), cesarzowa Francuzów 776,
802, 804, 805 Maria Magdalena św. 335, 424 Maria Stuart (1542-1587), królowa szkocka
i francuska 61, 588, 590 Maria Teresa (1717-1780), cesarzowa 567, 692, 693,

696, 710

Maria Teresa (1638-1683), żona Ludwika XIV 669 Maria Teresa, córka Leopolda (II), wielkiego księcia

Toskanii 715

Maria Twerska (ok. 1442-1465), wielka księżna moskiewska 499

Maria (1505-1558), królowa węgierska 563 Maria, Najświętsza Maryja Panna 279, 280, 283, 307,

308, 333, 334, 335, 339, 371, 443, 474, 543, 758,

778, 845, 849, 974 Marianus Scotus (ok. 1028-1083) 344 Maricourt Pierre de 473

Maritain Jacques (1882-1973) 1011 Mariusz (I 57-86 p. n. e.) 118, 183, 188, 189, 198, 203,

211, 212, 255 Markiewicz hrabina, Constance Gore-Booth (1868-

1927) 1017 Marks (Mara) Karl (1818-1883) 50, 103, 194, 427,

547, 648, 735, 737, 815, 832, 865, 888, 889, 890,

891, 893, 920, 1171 Mariborough książę, John Churchill (1650-1722)

671 Marlowe Christopher (1564-1593) 522, 535

Marmont Auguste Viesse de (I 774-1852), książę Ra-
guzy 801

Marr Nikołaj Jakowlewicz (1864-1934) 253 Marshall George Catlett (1880-1959) 648, 1132, 1133,

1134, 1151, 1152, 1183, 1203 Marsilio z Padwy (Mainardino) (1270-1340) 477 z Martinic

Jaroslav Borita (1582-1649) 605 Marty Andre (I 886-1956) 1044 Masaccio (właśc.

Tommaso di Ser Goyanni) (1401-

1428) 513, 514

Masaryk Jan (1886-1948) 1131, 1136 Masaryk Tomas Garrigue (1850-1937) 39, 653, 679,

1040 Massena Andre (1758-1817), książę Rivoli i Essiing

775, 785

Massenet Jules (1842-1912) 840 Massillon Jean-Baptiste (1663-1742) 672 Mateusz św. apostoł, ewangelista (I w. n. e.) 169, 189,

301, 497

Matisse Henn (1869-1954) 918 Matteotti Giacomo (1885-1924) 1007 Matthijs Jan 530

Matusowski Michaił Lwowicz (ur. 1915) 972 Matylda (1102-1067), matka Henryka I

Plantageneta

389

Maudsiay Henry (1771 -1831) 817 Maupassant Guy de (1850-1893) 1041 Maurice

Frederick Denison (1805-1872) 887 Mauricius, Maurycy św. (zm. ok. 290) 322 Maurras

Charles (1868-1952) 873, 874 Maurycjusz (zm. 602), cesarz zachodniorzymski 261

Maurycy (1572-1632), książę heski na Kassel 572 Maurycy książę Nassau (1567-1625)

438 Maurycy Saski (marechal de Saxe) (1696-1750) 639 Maxwell James Clerk (1831-

1879) 156, 909 Mazepa (właśc. Jan Kołodyński) (ok. 1644-1709) 699,

701

Mazowiecki Tadeusz (ur. 1927) 1198, 1199 Mažvydas Martynas (ok. 1500-1563) 262

Mazzarini Giulio, Jules Mazarin (1602-1661) 586, 610,
 617, 661. 667, 669
 Mazzini Giuseppe (1805-1872) 679, 865, 875 McCarthy Cormack (zm. 1536) 591
 McCarthy Joseph Raymond (1908-1957) 1186 McCormick Cyrus Hali (1809-1884) 816
 Mecenas (Caius Ciinius Maecenas) (ok. 70 p. n. e. -8
 n. e.) 211, 214 Mehmed II Zwycięzca (1430-1481), sułtan turecki
 487, 488 Melanchton (właśc. Philipp Schwarzerd) (1497-1560)
 517, 526, 534, 640 Meleager z Gadary (I w. p. n. e.) 167 Menajchmes 156
 Menander (ok. 342-291 p. n. e.) 168 Mencil Zygmunt (1895-1918) 982 Menchu Tum
 Rigoberta (ur. 1959) 56 Mendel Gregor (1822-1884) 841, 881, 882 Mendelejew Dmitrij
 Iwanowicz (I 834-1907) 841, 842 Mendelssohn Moses (1729-1786) 897 Mendelssohn-
 Bartholdy Felix (1809-1847) 839
 47 - Europa. .
 Menendes Pedro 553
 Mennher Valentin 438
 Menthon Francois de (ur. 1900) 120
 Mequet Gustave 1014
 Merckx Eddy (ur. 1945) 918
 Merimee Prosper (1803-1870) 185, 424
 Meroweusz (Merowech, Merowing) (zm. 457), król Franków 266, 267, 319
 Mersch Jean Andre van der (1734-1792) 745
 Messalina (Valeria Messalina) (ok. 25-48 n. e.) 221
 Messiaen Olivier (1808-1992) 1016
 Metastasio Piętro (1698-1782) 574
 Metody św. (Michał) (ok. 816-885) 357, 358, 359, 1206
 Mettemich-Winneburg Klemens Lothar Wenzel książę (1773-1859) 34, 35, 94, 333, 812,
 849, 859, 887
 Meyerbeer Giacomo (1791-1864) 840
 Micelli Caterina 712
 Mihailović Dragojub (Draža) (1893-1946) 1101
 Michał Anioł (właśc. Michelangelo Buonarroti) (1475-1564) 515, 516, 520, 521, 529, 536,
 558, 613
 Michał Fiodorowicz Romanów (1596-1645), car rosyjski 600, 1056
 Michał III Pijak (836-867), cesarz bizantyjski 281
 Michał III Szyszman (przed 1292-1330), car bułgarski 423
 Michał VII Dukas (XI w.), cesarz bizantyjski 402
 Michał VIII Paleolog (1224-1282), cesarz bizantyjski 421
 Michelet Jules (1798-1874) 140, 709, 724, 737
 Michelin Andre (1853-1931) 818
 Michnik Adam (ur. 1946) 913
 Mickiewicz Adam (1798-1855) 725, 794, 836, 859
 Miechowita Maciej, Maciej z Miechowa, Maciej Kar-piga (ok. 1457-1523) 35
 Mieszko I (ok. 935-992), książę polski 359, 360

Mikołaj I (1796-1855), cesarz rosyjski 796, 993, 994
 Mikołaj II (1868-1918), car rosyjski 857, 862, 951, 974
 Mikołaj 11 (Gerard z Burgundii) (zm. 1061), papież 358, 374, 375
 Mikołaj V (Tommaso Parentucelli) (1397-1455), papież 456
 Mikołaj św. (zm. ok. 325) 271, 307
 Mikołaj z Kuzy (Nicolaus Crebs) (1401-1464) 473
 Milejades św. (zm. 314), papież 237
 Milhaud Darius (1892-1974) 1016
 Mili James (1773-1836) 854
 Mili John Stuart (1806-1873) 56, 515, 522, 853, 854
 Millais John Everest (1829-1896) 838
 Milon z Krotonu 159
 Milstein Nathan (1904-1992) 636
 Milton John (1608-1674) 235, 294, 617, 618, 632
 Miłosz Czesław (ur. 1911) 1083, 1084
 Mindszenty József (właśc. Pehm) (1892-1975) 1176
 Minin Kuźma (zm. 1616) 600
 Mirabeau hrabia, Honore-Gabriel (1749-1791) 656, 723, 724, 743, 746, 750, 751
 Mirabeau hrabia, Victor Riqueti (1715-1789) 646
 | 1394
 Mireur Francois (1770-1798) 768
 Mises Ludwig von (1881-1973) 523
 Mistral Frederic (1830-1914) 882
 Mitrydates VI Eupator (ok. 132-63 p. n. e.), król Fontu
 137, 211
 Mitterrand Francois (1916-1996) 1142, 1143 Mniszchówna Maryna (1588-1614) 600
 Mniszech Jerzy (ok. 1548-1613) 600 Moawija I (Muawija ibn abi Sufjan) (ok. 610-ok.
 680),
 kalif 286
 Modigliani Amadeo (1884-1920) 1015 Moeriscus 176, 178, 179 Mohoły-Nagy Laszló
 (1895-1946) 1016 Mohylewer Samuel (1824-1898) 899 Mojżesz z Leonu (1250-1305)
 430 Molay Jacques de (ok. 1243-1314) 442 Moliere, Molier (właśc. Jean-Baptiste
 Poquelin) (1622-
 1673) 632, 663, 666, 668, 712 Molinos Miguel de (1628-1696) 638 Mollet Guy (1905-
 1975) 1142 Moitke Helmuth Karl Bernhard von (1800-1891) 931 Moitke Helmuth von
 (1848-1916) 947, 948 Moitke Kuno von (1847-1923) 928, 929 Mołotow Wiaczesław
 Michajłowicz (właśc. Skriabin)
 (1890-1986) 796, 1024, 1057, 1058, 1060, 1073,
 1075, 1103 Mondino de Liuzzi (Raimondino dei Liuzzi) (ok. 1270-
 1326) 472
 Monet Claude (1840-1926) 918, 919 Moneta Ernesto Teodoro (1833-1918) 926
 Monmouth książę James Scott (1649-1685) 675 Monnet Jean (1888-1979) 35, 1154,
 1155, 1192 Monroe James (1758-1831) 812 Montaigne Michel Eyquem de (1533-1592)

522 Montalembert hrabia, Charles Forbes (1810-1870) 851 Montefeltro Oddantonio di (zm. 1444) 513 Montesquieu baron, Charles Louis de Secondat (Monteskiusz) (1689-1755) 77, 211, 647, 648, 649, 679, 683 Montesquiou-Fezensac Ambroise Anatole hr. de (1788-1878) 799
 Montessori Maria (1870-1952) 653, 916, 917 Montessori Mario 916
 Monteverdi Claudio (1567-1643) 546, 574 Montfort Simon de (ok. 1208-1265), hrabia Leicester 391, 412, 413, 415, 445 Montfort Simon IV de (1150-1218) 397 Montgelas Maximilien von (1759-1838) 656 Montgolfier Etienne (1745-1799) 384, 818 Montgolfier Jacques Etienne (1745-1799) 384, 818 Montgomery Bernard Law (1887-1976) 1113 Montgomery Gabriel 587 Montluc seigneur de, Blaise de Montesquiou (ok. 1502-1577) 547 Moravia Alberto (właśc. Alberto Pincherle) (1907-1990) 34 Morę Thomas, Tomasz Morus, św. (1478-1535) 24, 56, 517, 530, 887
 Moreli Theodor (1886-1948) 1031, 1032 Morelly (XVIII w.) 887
 Moren Louis (1643-1680) 644
 Morgenthau Henry jr. (1891-1967) 1118
 Moriale Fra, Moriale d'Albano (ok. 1300-1354) 437
 Mórike Eduard (1804-1875) 717
 Morley John (1838-1923) 940
 Morris William (1834-1896) 838, 839
 Mortimer John Hamilton (zm. 1952) 378
 Moschos z Syrakuz (II w. p. n. e.) 20, 167
 Mosley sir Oswald (1896-1980) 1037
 Mounier Jean-Joseph (1758-1806) 739
 Mountbatten Louis, hrabia Mountbatten of Burma (1900-1979) 858 Mountjoy lord, William Stewart wicehrabia Mountjoy (1653-1692) 546, 591
 Mozart Konstancja (1762-1842) 714, 715, 716, 717 Mozart Leopold (1719-1787) 636, 911 Mozart Wolfgang Amadeus (1756-1791) 137, 366, 515, 527, 633, 634, 679, 712, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 735, 840, 911 Mu'tamid (zm. 1095), władca Sewilli 575 Miiller Friedrich M. (1834-1898) 296 Miiller Gerhard Friedrich (1705-1783) 702, 703 Miiller Ludwig (1883-1945) 980, 1036 Miiller Max Friedrich (1823-1900) 870 Mun Thomas 565 Munechin Misjur Michaił Grigoriewicz (zm. 1528) 503 Muniatus Plancus 219 Munthe Axel (1857-1949) 1012 Miinzenberg Willi (1889-1940) 541 Miinzer Friedrich (1868-1942) 214 Miinzer Thomas (1490-1525) 530 Murad I (1326-1389), sułtan turecki 422 Murad II (1404-1451), sułtan turecki 486 Murat Joachim (1771-1815), wielki książę Bergu, król Neapolu 775
 Muratori Lodovico Antonio (1672-1750) 685 Murger Henn (1822-1861) 424 Murillo Bartolome Esteban (1618-1682) 618, 855 Musajos (Vw.) 167 Musorgski Modest Piotrowicz (1839-1881) 871, 872,

907 Mussolini Benito (I 883-1945) 66, 515, 567, 691, 912,
 1002, 1007, 1008, 1010, 1027, 1041, 1047, 1051,
 1058, 1071, 1073, 1096, 1097, 1113 Myrdal Alva (1902-1986) 927
 Nabonassar (zm. 734 p. n. e.), król babiloński 301
 Nagylmre (1898-1958) 1176, 1177
 Naim Tom 886
 Nakon (zm. ok. 965), książę Obodrzyców 359
 Naldo Naldi (1435-przed 1521) 563
 Namier sir Lewis Bemstein (1880-1960) 214
 Nansen Fridtjof (1861-1930) 926
 Napoleon I Bonaparte (1769-1821), cesarz Francuzów 34, 35, 87, 132, 133, 139, 189,
 341, 379, 515, 588, 658, 659, 669, 673, 697, 724, 725, 735, 736, 747, 750, 752, 754,
 755, 757, 758, 760, 761, 768, 769, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 780, 781, 782, 783,
 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 793, 794, 795,
 796, 797, 799, 800, 801, 803, 804, 805, 806, 810,
 811, 813, 840, 878, 895, 911, 922, 1149 Napoleon II (1811-1832), książę Reichstadt 776
 Napoleon III (Karol Ludwik Napoleon Bonaparte)
 (1808-1873), cesarz Francuzów 189, 825, 854,
 859, 875
 Narses <ok. 478-568) 277 Naruszewicz Adam (1733-1796) 649 Nash John (1752-1835)
 803 Naujocks Alfred Helmut (1911-1960) 1059 Naumann Friedrich (1860-1919) 50
 NeaveAirey (1916-1979) 1116 Necker Jacques (1732-1804) 736, 737, 740, 741, 742
 744 Negri Pola (właśc. Apolonia Chałupiec) (1897-1987)
 1017
 Negrin Juan (1887-1956) 1044, 1045 Nelson Horatio (1758-1805) 382, 515, 725, 774,
 788 Nemours książę. Ludwik Orleański (1814-1896) 856 Nenni Piętro (1891-1980) 1142
 Nennius, kronikarz (VIII-IX w.) 257 Neron (Nero Claudius Caesar) (37-68), cesarz
 rzymski 144, 201, 213, 221, 230, 236, 698, 734 Nerval de (właśc. Gerard Labrunie)
 (1808-1855) 838 Nerwa (Marcus Cocceius Nerva) (30-98 n. e.), cesarz
 rzymski 223
 Nestor (ok. 1053-po 1113), kronikarz 477 Neuburger Max (1868-1955) 902
 NeurathKonstantin von (1873-1956) 1048, 1121 Neurath Otto (1882-1945) 902
 Newcomen Thomas (1663-1729) 727 Newiusz (Cnaeus Naevius) (ok. 275-201 p. n. e.)
 209 Newman John Henry (1801-1890) 846, 847 Newton sir Isaac (1643-1727) 551, 573,
 618, 642, 643,
 841, 910 Ney Michel (1769-1815), książę Elchingen i Moskwy
 775, 801, 804, 810
 Nibelung (VIII w.), bratanek Karola Młota 321 Nicetius św. (zm. 573) 308 Nicot Jean
 (1530-1600) 748 Nielsen Cari (1865-1931) 871 Niemóller Martin (1892-1984) 1133
 Niepce Joseph Nicephore (1765-1833) 819 Nietzsche Friedrich Wilhelm (1844-1900) 33,
 366,
 535, 828, 912, 913, 1012 Nietzsche-Foerster Elizabeth (1846-1935) 912 Nikefor I
 Logoteta (zm. 811), cesarz 282 Nikitin Afanasij (zm. 1472) 506 Nikon (Nikita Minow)

(1605-1681) 600 Nimitz Chester William (1885-1966), admirał 1122 Nixon Richard Milhous (1913-1994) 1189 Niżyński Wacław (1889-1950) 512 Nobel Alfred Bernhard (1833-1896) 926 Noel-Baker Philip John (1889-1982) 927 Nolte Ernst (ur. 1923) 1036 Norbert z Xanten św. (ok. 1082-1134) 381 Nordau Max (właśc. Max Simon Siidfeid) (1849-1923) 916 z Nostic Frantisek (1725-1794) 711 1395 Nostradamus (właśc. Michel de Notredame) (1503-1566) 510, 588 Notker Balbulus (ok. 840-916) 305 Novalis (właśc. Friedrich von Hardenberg) (1772-1801) 733 Noverre Jean-Georges (1727-1810) 511 Novotny Antonin (1904-1975) 1178 Numa Pompiliusz (Numa Pompilius) (zm. 672 p. n. e.), król rzymski 184 Nuñez de Balbao Vasco (1475-1519) 552 Nuriejew Rudolf Hametowicz (1938-1993) 1182 Nutter (zm. 1828) 609 O'Connell Daniel (1775-1847) 570, 679, 882, 884 O'Duffy, z brygady międzynarodowej w Hiszpanii 1045 O'Neill Hugh (ok. 1540-1616), hrabia Tyrone 382, 591 Obrenović Milos (1780-1860) 690 Ockham William (ok. 1285-1349) 472 Odió św. (962-1049), opat Ciuny 350 Odo (ok. 860-898), hrabia Paryża, król francuski 341 Odo św. (zm. 943), opat Ciuny 350 Odoaker (ok. 433-493) 267, 274, 275 Oersted Hans Christian (1777-1851) 156 Offa (757-796), król Mercji 342 Offenbach Jacques (1819-1880) 574, 840 Ofner Julius (1845-1924) 902 Ogiński Michał Kleofas, książę (1765-1833) 736 Ojstrach Dawid Fiodorowicz (1908-1974) 636 Oktawian zob. August Okulicki Leopold (I 898-1946) 1100 Olaf Haraldsson, św. (ok. 993-1030), król norweski 363 Olaf I Trygvasson (ok. 969-1000), król norweski 363 Olaf III Skótkonung (ok. 985-1022), król szwedzki 363 Olbrich Joseph Maria (1867-1908) 919 Oleśnicki Zbigniew (1389-1455) 517 Olga św. (zm. 969), wielka księżna kijowska 361 Olgierd (Algirdas) (zm. 1377), wielki książę litewski 428, 467 Olivarez hrabia-książę Gaspar de Guzman (1587-1645) 576 Oman sir Charles William Chadwick (1860-1946) 24, 278 Omar (Umar ibn al-Chattab) (ok. 581-644), kalif 286, 287 Omar Chajjam (1048-1131) 368 Omurtag (zm. 831), chan bułgarski 355 Opitz Martin (1597-1639) 523 Oppian z Cylicji (III w.) 167 Orchan (zm. 1359), emir turecki 422 Oresme Nicole d' (ok. 1320-1382) 473 Orff Carl (I 895-1982) 1015 Orlando Vittorio Emanuele (1860-1952) 985 Orłów Aleksiej Grigoriewicz (1737-1808) 780 Orłów Grigorij Grigoriewicz (1734-1783) 698, 699 Omano Philippe Antoine d' (1784-1863) 799 Ortegay Gasset Jose (1883-1955) 1011 Orwell George (właśc. Eric Blair) (1903-1950) 531,

1024, 1182
 Orygenes (ok. 185-225 n. e.) 238, 295, 316
 Orzelska Anna Katarzyna hr. (ok. 1707-1769) 639
 Osbert, proboszcz z Marston 377
 OshryEn-aim 1081, 1082
 Osman (Usman ibn Affan) (ok. 574-656), kalif 286
 Osman I (1259-1326), sułtan turecki 422
 Ossietzky Carl von (1889-1938) 927
 Ostromyslenski Iwan Iwanowicz (1880-1939) 822
 Otho (Marcus Salvius Otho) (32-69 n. e.), cesarz
 rzymski 222 Otto I Wielki (912-973), cesarz 350, 351, 352, 355,
 359
 Otto III (980-1002), cesarz 46, 352, 360 Otto IV Brunszwicky (ok. 1180-1218), cesarz 387,
 395 Otto Nicolaus August (1832-1891) 818 Otto z Freisingu (ok. 1112-1158) 383 Otton I
 (1815-1867), król Hellenów 886 Otylia św. (zm. ok. 720) 302, 303 Owen Ddantgwain (zm.
 520), król Gwyned 257 Owen Glendower (właśc. Owain ap Gruffydd) (ok.
 1359-1416) 462 Owen Robert (1771-1858) 888 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) (43-18
 p. n. e.) 20,
 123, 208, 210, 211
 Oxenstierna Axel hrabia (1583-1654) 596 Ozeasz, Ozjasz (Azariasz) (zm. 739 p. n. e.),
 król Judy
 301
 Pablo de Santa Maria (Salomon Halevi) (ok. 1350-
 1435) 430
 Pacassi (Paccassi) Niccoló (1716-1790) 718 Pachelbel Johann (1653-1706) 633 Pacifico
 David (1784-1854) 789 Pacioli Luca, fra Luca di Borgo San Sepoicro (1447-
 1517) 437, 438
 Paderewski Ignacy Jan (1860-1941) 970, 1039 Paganini Niccoló (1782-1840) 636
 Pagnol Marcel (1895-1974) 139 Paine Thomas (1737-1809) 656, 724, 726 Palach Jan
 (1948-1969) 1180 Palestrina Giovanni Pierluigi da (l 1526-1594) 366, 546 Palladio Andrea
 (1518-1580) 522 Palladiusz św. (zm. ok. 431), bp irlandzki 309 Palm Johann Philipp
 (1766-1806) 783 Palmę Olof (1927-1986) 997, 1158 Palmerston lord, Henry John
 Tempie, wicehrabia Pal-
 merston (1784-1865) 789, 987 Pankhurst Emmeline (1858-1928) 1017 Pannonius lanus
 (właśc. Janos Csezmiczei) (1434-
 1472) 523, 563 Paoli Pasquale (1725-1807) 673 Papen Franz von (1879-1969) 1028,
 1029, 1121 Papiasz z Hierapolis (zm. ok. 160) 236 Papinian (Aemilius Papinianus) (zm.
 212 n. e.) 205 Paracelsus (właśc. Theophrastus Bombastus von Ho-
 henheim) (1493-1541) 528, 529, 572 Pamell Stewart Charles (1846-1891) 883 Pascal
 Blaise (1623-1662) 171, 550, 667, 668, 1206 Pasolini Pierpaolo (1922-1975) 150 Passy
 Frederic (1822-1912) 926
 1396
 Pasternak Boris Leonidowicz (1890-1960) 1170

Pasteur Louis (1822-1895) 825, 841
Pasvanoglu, Pazwantoglu Osman (1758-1807) 690
Patek Antoni (1811-1877) 471
Patrikiew Wasyli Iwanowicz Kosoj, książę, mnich
Wassjan (zm. ok. 1545) 504 Patryk św. (ok. 389⁶¹) 297, 309 Patton George (1885-1945) 1110 Paulina Bonaparte (1780-1825), księżna Guastalli 776
Paulus Friedrich (1890-1957) 1097 Pauzanasz (ok. 115-ok. 180) 167, 297 Paweł I (1754-1801), car rosyjski 679, 698, 776, 789 Paweł II (Piętro Barbo) (1417-1471), papież 495
Paweł III (Alessandro Famese) (1468-1549), papież 536, 537, 548, 551
Paweł IV (Giampietro Carafa) (1476-1559), papież 294, 516, 524, 536
Paweł V (Camillo Borghese) (1552-1621), papież 614
Paweł VI (Giovanni Battista Montini) (1897-1978), papież 1149
Paweł św. (ok. 10-ok. 67 n. e.), apostoł 108, 134, 159, 169, 229, 230, 231, 235, 236, 256, 308, 517, 518
Pearson Kari (1857-1936) 844
Pedro I (IV) (1798-1834), cesarz brazylijski, król portugalski 856
Peel sir Robert (1788-1850) 863, 884
Peele James (wspomn. 1553-1562) 438
Pelagiusz (Pelagius Brito) (ok. 360-ok. 420) 298, 299
Penn William (1644-1718) 31
Pepin III Mały (714-768), król Franków 319, 320, 321, 322, 323
Perec Icchak Lejb (1851-1915) 899
Perechodnik Calel 1085
Perez Marcus (1527-1572) 559
PeriJacopo (1561-1633) 574
Perkin sir William Henry (1838-1907) 820, 821
Perl Joseph (1774-1839) 898
Perykles (ok. 500-429 p. n. e.) 154, 161, 164
Pestalozzi Johann Heinrich (1746-1827) 653, 917
Petain Philippe (1856-1951) 874, 963, 968, 979, 1068, 1101
Petion de Villeneuve Jerome (1756-1794) 751
Petit Jean Martin baron (1772-1856) 799
Petlura Semen (1879-1926) 994
Petófi Sandor (1823-1849) 859
Petrarka, Petrarca Francesco (1304-1374) 210, 336, 435, 436, 437, 513, 517
Petroniusz (Caius albo Titus Petronius) (zm. 66 n. e.) 211
Petrykiewicz Antoni (1905-1918) 982
Philippe Adrienne 471
Phillipps Walter Alison (1864-1950) 24
PiagetJean (1896-1980) 917
Piasecki Bolesław (1915-1979) 1129
Piatakow Georgij Leonidowicz (1890-1937) 1024
Picasso Pablo (właśc. Pablo Ruiz y Picasso) (1881-1973) 515, 918, 1015
Pick Emst Peter (1872-1960) 902
Pico della Mirandola Giovanni (1463-1494) 294, 431, 517, 519
Piero della Francesca (ok. 1415-1492) 513, 514
Pietersz Ciaes 438
Pilecki Witold (1901-1948) 1088
Piłat Poncjusz (Pilatus Pontius), prokurator Judei 226, 513, 514
Piłsudski Józef (1867-1935) 880, 960, 968, 982, 988,

992, 993, 994, 995, 1001, 1038, 1039, 1055 Pindar (518[^]t38p. n. e.) 148, 159, 164, 165
 Pinsker Leon (Judah Leib) (1821-1891) 899 Pinzon Yincente (zm. 1523) 552 Piotr
 Czcigodny (1092-1156), opat Ciuny 350 Piotr Eremita (zm. 1115) 383
 Piotr I Okrutny (1334-1369), król kastylijski 429, 430 Piotr I Wielki (1672-1725), cesarz
 rosyjski 31, 379,
 511, 601, 629, 697, 698, 699, 700, 705, 964 Piotr II (1715-1730), cesarz rosyjski 698
 Piotr III (1728-1762), cesarz rosyjski 698, 699 Piotr 111 Wielki (1239-1285), król
 aragoński 429 Piotr Kanizjusz św. (1521-1597) 542, 544 Piotr św. (zm. ok. 68 n. e.) 229,
 236, 237, 308, 335,
 438, 615
 Piotr z Pizy, Piętro degli Angeli (1517-1596) 337 Pirandello Luigi (1867-1936) 1011 Pire
 Dominique Georges Henn (1910-1969) 927 Pirenne Henri (1862-1935) 291, 292, 1014
 Pissarro Camille (1830-1903) 893, 918 Pitagoras z Samos (ok. 572[^]197 p. n. e.) 141, 156
 Pitt William młodszy (1759-1806) 70, 621, 647, 720,
 771, 776, 787
 Pitti Buonocorso (1354-1430) 453 Pius II (Enea Silvio Piccolomini) (1405-1464), papież
 32 Pius IV (Giovanni Angelo dei Medici) (1499-1565),
 papież 536
 Pius V, św. (Michele Ghislieri) (1504-1572) 536 Pius VI (Giovanni Angelo Braschi) (1717-
 1799), papież 685, 720, 721, 782 Pius VII (Bamaba Gregorio Luigi Chiaramonti) (I 740-
 1823), papież 760, 782, 800, 803, 1149 Pius IX (Giovanni Maria Mastai-Ferretti) (1792-
 1878),
 papież 849, 850 Pius X św. (Giuseppe Sarto) (1835-1914), papież 852,
 950 Pius XI (Achille Ratti) (1857-1939), papież 993, 1002,
 1011 Pius XII (Eugenio Pacelli) (1876-1958), papież 975,
 1087
 Pivati Gianfrancesco 644 Pizarro Francisco (ok. 1476-1541) 553 Pizystrat (ok. 605- 527
 p. n. e.) 131, 161, 162 Plamenatz John Petrov (1912-1975) 47, 48 Plater Emilia (1806-
 1831) 781 Platon (428-347 p. n. e.) 55, 127, 131, 132, 135, 142,
 145, 157, 160, 162, 163, 173, 190, 517, 531 Plautus (Titus Maccius Plautus) (ok. 254-
 184 p. n. e.)
 209
 Plechanow Gieorgij Walentinowicz (1875-1918) 540 PlevenRene (1901-1993) 1154, 1155
 Pliniusz Młodszy (Caius Plinius Caecilius Secundus
 Minor) (61-113) 211, 223, 224, 229, 405, 408
 1107
 Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus Maior) (ok.
 23-79n. e.) 211 Plotyn (ok. 205-ok. 270) 168 Plutarch z Cheronei (ok. 45-ok. 125 n. e.)
 168, 174,
 175, 176
 Płatów Matwiej Iwanowicz (1751-1818) 794 Pocahontas (ok. 1596-1617) 938 Pockocke
 Edmund (1604-1691) 296 Poe Edgar Allan (1809-1849) 838, 915 Poggio (właśc. Poggio
 Bracciolini) (1380-1459) 517,

1210

Pokrowski Michaił Nikołajewicz (1868-1932) 65 Pole Reginald (1500-1558) 536 Polibiusz (Polybios) z Megalopolis (ok. 200-ok. 118

p. n. e.) 139, 168, 174, 175, 187 PoligJosef (ur. 1968) 1207 Polikarp ze Smymy św. (zm. ok. 155-169) 236 Polikrates 161 Poliziano (właśc. Angelo Ambrogini) (1454-1494) 516, 517, 562

Polo Marco (1254-1324) 402, 416 Pombal markiz Sebastiao Jose de Carvalho e Melo (1699-1782) 684, 685 Pompadour markiza, Jeanne Poisson-Antoinette de (1721-1764) 673 Pompejusz (Pompeius Cnaeus Magnus) (106-46 p. n. e.)

188, 190, 198, 209, 214 Pompidou Georges (1911-1974) 1142 Pompone markiz, Simon Amauld (1618-1699) Poniatowski Józef (1763-1813), księżę 679, 725, 769, 786

Ponziani Felice 712

Pope Alexander (1688-1744) 632, 641, 642 Popper Kar! (1902-1994) 523, 1147

Porfiriusz z Tyros (ok. 232-ok. 305) 168 PorterJane (1776-1850) 871 Posejdoniusz (Poseidonios) (ok. 135-51 p. n. e.) 256 Possevino Antonio (1533/4-1611) 545 Postumus (M. Cassianus Latinus Postumus) (zm. 269),

cesarz w Galii 225 Potiomkin Grigorij Aleksandrowicz księżę (1739-

1791) 137, 698, 703, 704 Potocki Jan (1761-1815) 633 Poulenc Francis (1899-1963)

334, 1016 Poussin Nicolas (1594-1665) 631 Poynings Edward (1459-1521) 682 Pożarski Dmitrij Michajłowiczksiążę (1578-1642) 600 Praksyteles 153

Prevert Jacques (1900-1977) 970 Priestley Joseph (1733-1804) 643, 686, 687 Primo de Rivera José Antonio (1903-1936) 1043 Primo de Rivera Miguel (1870-1930) 1042, 1043

Princip Gavrilo (1894-1918) 932, 938 Priscus św. , bp Lyonu 308 Prochazka Antonin (1882-1945) 1016 Prochor z Gorodca (XV w.) 495 Proklos z Licji (ok. 412-ok. 488) 168

Prokofiew Siergiej Siergiejewicz (1891-1953) 1015, 1016 Prokopius 261

I 1108

Prokopiusz z Cezarei (zm ok. 562) 276, 284

Propercjusz (Sextus Propertius) (ok. 50-15 p. n. e.) 210

Proudhon Pierre-Joseph (1809-1865) 888, 889, 893

Proust Marcel (1871-1922) 471, 516, 920, 949

Prudencjusz (zm. 861), bp Troyes 365

Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowacki) (1847-1912) 839

Przemysław Ottokar II (1230-1278), król czeski 415 Psellos Michał (ok. 1018-po 1081) 354

Ptolemeusz I Soter (ok. 366-282 p. n. e.), król egipski

167 Ptolemeusz Klaudiusz (Klaudios Ptolemaios) (ok. 100-

ok. 168) 178, 253, 301, 532 Ptolemeusz VII Energetes Fyskon (zm. 116 p. n. e.), król egipski 167 Ptolemeusz XII Auletes (ok. 111/108-51 p. n. e.), król

egipski 170

Puccini Giacomo (1858-1924) 840 Pugaczow Jemielian Iwanowicz (1742-1775) 629

Pułaski Kazimierz (1747-1779) 710 Purcell Henry (ok. 1659-1695) 633 Pusey Edward

(1800-1882) 847 Puszkina Aleksander Siergiejewicz (1799-1837) 35, 36,
 679, 836, 837, 907 Pyrron z Elidy (ok. 365-275 p. n. e.) 157 Pyrrus (Pyrrhos) (319-272
 p. n. e.), król Epiru 174, 186 Pyteasz z Massillii (Pytheas) (IV w. p. n. e.) 139
 Ouayle Danforth (Dań) James (ur. 1947) 1209
 Quesnay Francois (1694-1774) 646, 647
 Quesnel Pasquier (1634-1719) 636, 668
 Quidde Ludwig (1858-1941) 926, 927
 Quisling Vidkun (1887-1945) 1068, 1097, 1116, 1129
 Rabelais Francois (1483/90-1553) 464, 582, 734
 Rabirius (Caius Rabirius Posthumus) 214
 Rachmaninow Siergiej Wasiljewicz (I 873-1943) 839,
 1015, 1209 Racine Jean-Baptiste (1639-1699) 150, 617, 632, 667,
 668
 Raczyński Edward (1891-1993) 1205 Radek Karol, Karł Bemhardowicz (właśc.
 Sobelson)
 (1885-1939) 541 Radić Stjepan (1871-1928) 1040 Radziwiłł Karol "Panie Kochanku"
 książę (1734-1790)
 794
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj książę (I 547-1603) 794 Raeder Erich (1876-1960) 1048, 1121
 Rafael (właśc. Raffaello Santi) (1485-1520) 515, 521 Raglan baron, Fitz Roy James
 Henry Somerset (1788-
 1855) 748
 Raiffeisen Friedrich Wilhelm (1818-1888) 888 Rajk Laszłó (1909-1949) 1174 Rajmund IV
 z St. Giles (1042-1105), hrabia Tuluzy
 392
 Rajmund VI (I 156-1222), hrabia Tuluzy 397 Rajmund VII (I 197-1249), hrabia Tuluzy 397
 Rakosi Matyas (właśc. Rosenfeld) (1892-1971) 1172,
 1176 Raieigh sir Walter (1552-1618) 24, 734
 Rameau Jean-Philippe (1683-1764) 633, 634
 Ramón z Peñafort św. (I 175-1275) 478
 Ramzes II (zm. ok. 1238 p. n. e.), król egipski 121
 Ranke Leopold von (1795-1886) 525
 Rapacki Adam (1909-1970) 1187
 Raschig Friedrich August (1863-1928) 822
 Rasputin Grigorij Jefimowicz Nowych (1872-1916)
 515, 973
 Rathenau Walter (1867-1922) 929, 999 Ratuszyska Irina Georgijewna (ur. 1954) 1170,
 1171
 Ravel Maurice (1875-1937) 839, 920 Raverat Gwendolen Mary (1885-1957) 949
 Rawlinson Thomas 680
 Razin Stiepan Timofiejewicz (zm. 1671) 600, 629 Reagan Ronald Wilson (ur. 1911) 1157,
 1184, 1190,
 1191, 1196

Reginald I (zm. 1228), król Mań 310 Rejtan Tadeusz (1746-1780) 710 Rekkared I (zm. 601), król wizygocki 311 Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606-1669) 20, 404, 515, 581, 618
 Remigiusz (Remi) św. (437-533), bp Reims 309 Remy (Remi) Nicolas (1530-1612) 608
 Renan Ernest (1823-1892) 73, 847, 863, 887 Renaud Cecile 765 Renault Louis (1843-1918) 926 Renault Louis (1877-1944) 961 Renę z Nassau (1519-1544), książę Orange 568, 569 Renier Paolo (1710-1789), doża Wenecji 721 Renoir Auguste (1841-1919) 918
 Renouvin Pierre (1893-1974) 1014 Requesens y Zuñiga Luis de (zm. 1576) 580 Retz kardynał, Paul de Gondi (1613-1679) 617 Reuchlin Johannes (1455-1522) 431, 517
 Reveillon (XVIII w.), fabrykant paryski 741 Reventlow Christian Ditlev (1748-1827) 788
 Reynold Gonzague de (1880-1970) 32 Reynolds sir Joshua (1723-1792) 631, 658, 721
 Rhaw (Rhau) Georg (1488-1548) 527 Rheticus (właśc. Georg Joachim von Lauchen) (1514-1574) 548
 Rhodes Cecii John (1853-1902) 945 Rhodi Mawr (Roderyk Wielki) (zm. 877) 342
 Ribbentrop Joachim von (1893-1946) 980, 1057, 1058, 1059, 1060, 1075, 1103. 1121 Ribera Jusepe de (1591-1652) 855 Ricardo David (1771-1823) 648, 853 Richardson Samuel 633 Richelieu książę, Armand-Jean du Plessis (1585-1642) 348, 494, 579, 586, 609, 661, 663, 739 Riezler Kurt 945, 947 Righini Vincenzo (1756-1812) 712 Riike Rainer Maria (1875-1926) 143 Rimbaud Arthur (1854-1891) 915, 916, 1212 Rimski-Korsakow Nikołaj Andriejewicz (1844-1908) 871, 907 Rio Martin del 608
 Rivarol Antoine (właśc. Rivaroli) (1753-1801) 753 Rivington Henry Gibson 24
 Rób Roy (właśc. Robert Macgregor Campbell) (1671-1734) 201
 Robert Bellarmin św. (1542-1621) 542 Robert Guiscard (ok. 1015-1085), książę sycylijski 328, 375, 377
 Robert I Bruce (1274-1329), król szkocki 446 Robert Le Bougre 397
 Robert Mocny (zm. 866), książę Francji 352 Robertson William 649 Robespierre Maximilien (1758-1794) 656, 724, 746, 747, 750, 751, 752, 760, 765, 775, 989 Robin Hood (ok. 1160-?) 382 Rodczenko Aleksandr Michajłowicz (1891-1956) 1016
 Roha Antonio 438
 Rohan Henri (1579-1638), książę 579 Róhm Emst (1887-1934) 1031 Rokossowski Konstanty (1896-1968) 1176 Roland Manon (1754-1793) 751, 765 Rolland Romain (1866-1944) 541, 952 Rollon, Hrolf (846-931), książę normandzki 327, 344 Roman IV (zm. 1072), cesarz bizantyjski 368 Romnel Erwin (1891-1944) 970, 1105 Romney George (1734-1802) 721 Romulus Augustulus, cesarz rzymski 475-476 274 Rood Theodoricus 296 Roon Albrecht von (1803-1879) 877 Roosevelt Franklin Delano (1882-1945) 1026, 1092, 1093, 1103, 1111, 1114, 1119 Roosevelt Theodore (1858-1919) 937 Rosch Georg 607

Rosenberg Alfred (1893-1946) 1121 Rosetti Dante Gabriel (1828-1882) 838 Rosselli Carlo (1899-1937) 1044 Rossini Gioacchino (1792-1868) 840 Rosso Fiorentino (właśc. Giambattista di Jacopo) (1494-1540) 800
 Rostropowicz Mstisław Leopoldowicz (ur. 1927) 1182 Rotari (zm. 652), król longobardzki 312 Roth Josef (1894-1939) 902 Rothschild Edmund de 899, 938 Rothschild Lionel de (1808-1879) 898 Rothschild Nathan Meyer (1777-1836) 735, 819 Roucher Jean (1745-1799) 633 Rouget de Lisie Claude-Joseph (1760-1836) 767, 768 Rousseau Jean-Jacques (1712-1778) 31, 633, 649, 650, 651, 652, 654, 655, 656, 657, 658, 683, 735, 765, 865
 Rowland Danie] (1713-1790) 638 Rozamunda z Goidstow, Rozamunda Clifford (zm. ok. 1176) 390
 Rubens Peter Paul (1577-1640) 20, 546, 570, 581 Rubinstein Anton (1829-1894) 839 Rublow Andriej (ok. 1360/70-1427) 495 Rudenko Roman Andriejewicz (1907-1981) 120 Rudolf (1858-1889), arcyksiążę 932 Rudolf Habsburg (1218-1291), cesarz 432 Rudolf I (zm. 912), król Górnej Burgundii 344 Rudolf II (1552-1612), cesarz 571, 572, 573 Rudolf Szwabski (zm. 1080), antykról niemiecki 376
 Ruffo (właśc. Friazin) Marco (XV w.) 499
 Rufinus Tyrannius z Akwilei (ok. 340-410) 295
 Rulfo Juan 56
 Runge Philipp Otto (1777-1810) 736
 Rupert, Ruprecht (1619-1682), książę bawarski, pałacyn reński 594
 Ruryk (zm. 879), wódz normański 328 Ruryk II Rościszlawicz (zm. 1215), książę owrucki, wielki książę kijowski 907 Rushdie Salman (ur. 1947) 295 Ruskin John (1819-1900) 389, 838 Russell John (XV w.) 379 Rust Matthias (ur. 1968) 1191 Rustaweli Szota (XI-XIII w.) 370 Rutowski Fryderyk August hrabia (1702-1764) 639 Ruysbroeck Jan van, bł. (1294-1381) 474 Ruysdael Salomon von (ok. 1602-1670) 581 Ryszard de Clare (Strongbow) (zm. 1176), hrabia Pembroke 389 Ryszard I hrabia Komwalii (1209-1272), hrabia Komwalii, cesarz 391, 412 Ryszard I Lwie Serce (I 157-1199), król angielski 389, 392, 516, 878
 Ryszard II (1367-1400), król angielski 454, 461 Ryszard III (1452-1485), król angielski 462, 463
 Sacharow Andriej Dmitrijewicz (1921-1989) 927, 1170, 1182
 Safona (Safo) (VII/VI w. p. n. e.) 148, 160, 516, 602 Sahagun Bemardino de (zm. 1590) 557 Saint-Just Antoine Louis de (1767-1794) 656, 751 Saint-Saens Camille (1835-1921) 839 Saint-Simon hrabia, Claude Henri de Rouvroy (1760-1825) 303, 888, 890 Sajnovics Janos (1733-1785) 869 Salai Andrea 515
 Salazar de Oliveira Antonio (1889-1970) 1146, 1159 Salmanassar V (zm. 722 p. n. e.), król asyryjski 301 Salustiusz (Caius Sallustius Crispus) (86-34 p. n. e.) 209 Salvian z

Marsylii (ok. 400-po 470) 249 Salza Hermann von (ok. 1170-1239) 387 Sałytk-Trawnin Iwan 506
 Samon (zm. ok. 658), władca państwa Słowian 357 Samuel (zm. 1014), car bułgarski 355 Sanchez Coello Alonso (1531-1588) 555 Sanchia z Prowansji (zm. 1261), hrabina Komwalii
 412 Sand George (właśc. Lucile Aurore Dupin Dudevant) (1804-1876) 515, 833 Sandes Flora (1879-1961) 965, 966 Sandwich hrabia, John Montagu (1718-1792) 748 Sanger Margaret (1883-1966) 803 Sangnier Marc (1873-1950) 1133, 1154 Santos Lucia dos (ur. 1907) 974 Sapięha Łukasz (zm. ok. 1626) 908 Saporiti Teresa 712
 Sartre Jean-Paul (1905-1980) 1125, 1146, 1147 Satie Eric (1866-1925) 1016 Sauckel Fritz (1894-1946) 1121 Saumakus (zm. 107 p. n. e.) 199
 Saussure Horace Benedict de (1740-1799) 721, 834
 Savonarola Girolamo (1452-1498) 506, 524
 Sawa św. (Rastko Nemanic) (I 175-1235) 425
 Sawicki Piotr Nikołajewicz (1895-1968) 37
 Scaliger Joseph Juste (1540-1609) 301, 640
 Scandella Domenico (zm. 1599) 510, 543
 Scarlatti Alessandro (1660-1725) 616, 633
 Scewola (Caius Mucius Scaevola) 205
 Schacht Hjalmar (1877-1970) 1031, 1033, 1054, 1121
 Schaeffer Johann 296
 Schamhorst Gerhard Johann von (1755-1813) 679, 725
 Scheele Karl (1742-1786) 686, 687 Schenk Samuel Leopold (1840-1902) 902
 Schicklgruber Maria Anna 1031 Schill Ferdinand von (1776-1809) 783 Schiller Friedrich von (1759-1805) 721, 730, 731, 732, 837
 Schinkel Karl Friedrich (1781-1841) 848 Schirach Baldur von (1907-1974) 1121 Schlegel August Wilhelm (1767-1845) 733 Schlegel Friedrich (1772-1829) 389, 733 Schleicher Kurt von (1882-1934) 1031 Schleiennacher Friedrich (1768-1834) 846 Schlick Stefan hr. (1487-1526) 567 Schlieffen Alfred von (1883-1913) 933, 953 Schliemann Heinrich (1822-1890) 108, 790 Schmidt Helmut (ur. 1918) 1143 Schneider Joseph Eugene (1805-1875) 817 Schnitzler Arthur (1862-1931) 902 Schönberg Arnold (1874-1951) 902, 920, 1015, 1016 Schubert Franz (1797-1828) 527, 736, 803 Schultze Norbert (ur. 1911) 970
 Schumacher Kurt (1895-1952) 1130 Schuman Robert (1886-1963) 1133, 1136, 1141, 1154, 1155, 1192
 Schumann Robert (1810-1856) 839, 871 Schumpeter Joseph (1883-1950) 648 Schutz Genevieve 1086 Schiitz Heinrich (1585-1672) 527, 546 Schutz-Marsauche Roger-Louis (ur. 1915) 1086, 1087 Schwaertzer Sebald, alchemik 573 Schwartzbach Eugenie 902
 Schweitzer Albert (1875-1965) 927 Scott sir Walter (1771-1832) 679, 680, 803, 871
 Scypion Afrykański (Publius Cornelius Scipio Africa-

nus) (ok. 235-183 p. n. e.) 187, 200 Scypion Młodszy (Publius Cornelius Scipio Aemilianus) (185-129p. n. e.) 187, 200 Sebastian św. (zm. ok. 300) 237 Segur Louis-Philippe hr. (1753-1830) 35, 806 SeleukosINikator (355-281 p. n. e.), król syryjski 167, 301
 Selim I (1467-1520), sultan turecki 602 Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca Minor) (4 p, n. e. -65 n. e.) 150, 211, 212, 563 Seneka Starszy (Lucius Annaeus Seneca) (ok. 55 p. n. e. -ok. 37 n. e.) 209 Serra Junipero (1713-1784) 636 Sertorius Kwintus (123-72 p. n. e.) 212 1400
 Serusier Pał (1863-1927) 918 Serveto de Villanueva Miguel (Servetus) (1511-1553) 532, 533 Serwiusz Tulliusz (Servius Tullius) (zm. 543 p. n. e.), król rzymski 184
 Seton-Watson Hugh (1916-1984) 39, 40 Seton-Watson Robert William (1879-1951) 39 Seurat Georges (1859-1891) 918 Seyss-Inquart Arthur (1892-1946) 1121 Sędziwój Michał (Sendigovius) (1566-1636) 573 Shackleton sir Ernest Henry (1874-1922) 938 Shadwell Thomas (l 642?-1692) 712 Shaftesbury lord, Anthony Ashiey Coopoe, hrabia Shaftesbury (1671-1713) 640 Shakespeare, Szekspir William (1564-1616) 148, 190, 294, 344, 452, 453, 461. 462, 464, 522, 555, 571, 589, 590, 650, 733 Shamir Icchak (1915-1992) 1039 Shaw George Bernard (1856-1950) 936, 1011 Shawcross sir Hartley (ur. 1902) 1120 Shelley Percy Bysshe (1792-1822) 129, 206, 765, 892, 893
 Shelton Annę 970
 Sheridan Richard Brinsley (1751-1816) 632 Shrewsbury hrabia, John Talbot (1390-1453) 460 Sibelius Jean (1856-1957) 871 Siemion 499
 Sieyes Emmanuel Joseph (1748-1836) 740 Sigisbert św. 938
 Sikorski Władysław (1881-1943) 1039, 1066, 1103 Simon Richard (1638-1712) 645
 Simons Menno (1496-1561) 530 Singer Isaac Bashevis (1904-1992) 899 Sisley Alfred (1839-1899) 918 Skanderbeg (właśc. Jerzy Kastriota) (1403-1468) 382, 486
 Skłodowska-Curie Maria (1867-1934) 55 Slansky Rudolf (1901-1952) 1174 Slavata z Chlumu Wilhelm (1572-1652) 605 Sluter Ciaus (zm. 1406) 463 Słowacki Juliusz (1809-1849) 24, 267, 836, 838 Smetana Bedrich (1824-1884) 871 Smith Adam (1723-1790) 564, 646, 647, 648, 853, 890 Smith Edward "Kanonierka" 938 Smith Edward J. 952
 Smith John (l 580-1631) 296 Snorri Thorsteinsson, wiking 364 Sobieski Jakub Ludwik (1667-1737) 705 Soderblom Lars OlofJonathan (Nathan) 1866-1931) 927, 980 Sofokles (ok. 495-ok. 406 p. n. e.) 149, 150, 152, 155, 168
 Sofroniusz (VII w.), patriarcha jerozolimski 287 Sokołowski Wasilij Daniłowicz (1897-1968) 1136 Sokrates (469-399 p. n. e.) 145, 153, 164 Solari Piętro Antonio (po 1450-1493) 499 Solomos Dionisios (1798-1857) 605 Solon (ok. 635-ok. 560 p. n. e.) 131, 132, 161, 162 Solvay Ernest (1838-1922) 820 Sołowiow-Siedoj Wasilij Pawłowicz (1907-1979)

972

Solżenicyn Aleksandr Isajewicz (ur. 1918) 57, 762,
1025, 1112, 1123, 1170, 1182 Sonnenfels Joseph baron von (1732-1817) 656 Sopater
(Sopatros) z Apamei (I-II w.) 239 Soult Nicolas Jean de Dieu (1769-1851), księżę
Dalmacji 775, 785, 803 Southey Robert (1774-1843) 730 Sowiński Józef (1777-1831)
879 Sozzini (Socyn) Fausto (1539-1604) 533, 544 Spaak Paul-Henri (1899-1972) 1136,
1154 Spartacus (zm. 71 p. n. e.) 198, 199 Spee von Langenfels Friedrich (1591-1635)
609 Speer Albert (1905-1981) 1121 Spencer Herbert (1820-1903) 890 Spener Philipp
Jacob (1635-1705) 638 Spengler Oswald (1880-1936) 50, 58, 1010 Spenser Edmund
(ok. 1552-1599) 522 Spinoza Baruch (Benedykt) (1632-1671) 522, 550, 640 Spitygniew
(zm. 915), księżę czeski 358 St Clair Stobart Mabel 965, 966 Stachanow Aleksiej
Grigoriewicz (1906-1977) 1020 Stacjusz (Publius Papinius Statius) (ok. 45-96) 150 Stael
madame de, Germaine Necker (1766-1817) 33,
733

Stainer Jacob (1617-1683) 636 Stalin Josif Wissarionowicz (właśc. Dżugaszwili) (1879-
1953) 36, 37, 65, 69, 137, 541, 707, 775, 796, 819, 881, 964, 973, 977, 978, 993, 995,
1003, 1008, 1011, 1018, 1019, 1020, 1021, 1022, 1024, 1025, 1034, 1037, 1038, 1039,
1042, 1045, 1047, 1048, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061,
1063, 1065, 1066, 1071, 1072, 1073, 1074, 1075, 1076, 1089, 1090, 1093, 1095, 1096,
1098, 1101, 1102, 1103, 1104, 1107, 1111, 1112, 1114, 1119, 1121, 1126, 1127, 1128,
1130, 1131, 1134, 1136, 1161, 1162, 1163, 1164, 1168, 1170, 1172, 1173, 1174, 1175,
1177, 1183, 1184, 1186, 1192, 1206, 1207

Stanisław August Poniatowski (1732-1798), król polski 654, 679, 707, 740, 769, 856

Stanisław Kostka św. (1550-1668) 542 Stanisław Leszczyński 650, 699, 706, 707

Stanisław ze Szczepanowa św. (ok. 1030-1079) 365 Stanisławski Konstantin

Siergiejewicz (właśc. Alek-

siejew) (1863-1938) 907 Stanicy (Montagu) Venetia (zm. 1948) 941 Staszic Stanisław

(1755-1826) 656, 741 Stauffenberg Cias Schenk von (1907-1944) 1106 Stayisky Serge

Alexandre (1886-1934) 1037 Stefan Batory (1533-1586), król polski, księżę

siedmiogrodzki 597

Stefan Duszan (ok. 1308-1355), car Serbii 166 Stefan I Nemanja (I 114-1200), władca

serbski 425 Stefan I Święty (ok. 970-1038), król węgierski 360,

369, 401, 402 Stefan II (Orsini) (zm. 757), papież 317, 318, 319, 320,

321, 322, 323, 324, 326 Stefan II Pierwszy Koronowany (ok. 1165-1227), car

serbski 425 Stefan III (zm. 1504), gospodarz mołdawski 499, 505

1401

Stefan IV Duszan (ok. 1308-1355), car serbski 425

Stefan z Blois (zm. 1154), król angielski 389

Stein Edith (bł. Teresa Benedykta od Krzyża OCD)

(1891-1942) 1088 Stein Heinrich Friedrich Kari vom (1757-1831) 656,

783

Steinach Eugen (1861-1944) 902 Steinbach Emil (1846-1907) 902 Stendhal (właśc.

Henri Beyle) (1783-1842) 725, 758 Steno (Stensen) Nils (1638-1686) 843 Stephenson

George (1781-1848) 803 Stemlsaac (1920) 636 Stem Lazar ("Emilio Kleber") 1045
 Steme Laurence (1713-1768) 633 Stevin Simon (1548-1620) 438 Stimer Max (1806-
 1856) 523, 893 Stocker Adolf (1835-1899) 887 Stofflet Jean-Nicolas (ok. 1751-1796) 753
 Stokes Richard 450
 Stolypin Piotr Arkadiewicz (1862-1911) 907 Stoney George Johnstone (1826-1911) 156
 Stopes Marie Charlotte (1880-1958) 216, 294, 1017 Storch Nikolaus (zm. 1525) 529
 Straaten Verenfried van 1087 Strabo (ok. 63p. n. e. -21 n. e.) 139, 167, 178, 193, 297
 Stradivari Antonio (Stradivarius) (ok. 1644-1737) 633,
 635, 636 Strafford hrabia, Thomas Wentworth (1593-1641) 591,
 593
 Strahienberg Philipp Johan von (1676-1747) 32 Strasser Gregor (1892-1934) 1031
 Strauss Levi (1829-1902) 823 Strauss Richard (1864-1949) 839 Strauss Johann syn
 (1825-1899) 840 Straw Jack 453 Strawinski Igor Fiodorowicz (1882-1971) 150, 306,
 366, 512, 574, 920, 921, 1015, 1016 Streicher Julius (1885-1946) 1118, 1121, 1122
 StresemannGustav (1878-1929) 679, 926, 1000, 1010,
 1028
 Striggio Alessandro (zm. 1587-1596) 574 Struensee Johann Friedrich von (1737-1772)
 686 Strzemiński Władysław (1893-1952) 1017 Stubbs George (1724-1806) 721, 736
 Stiibner Markus 529
 Sturm św. (zm. 779), opat Fuldy 314 Stwosz Wit (Veit Stoss) (ok. 1447-1533) 521, 1118
 Stylichon (Flavius Stiiicho) (ok. 365[^]08) 274, 275 Suger (ok. 1081-1151), opat St Denis
 388, 389, 478 Sulejman Wspaniały (1494-1566), sułtan turecki 586,
 602
 Sulimirska Felicja (1897-1918) 982 Sulla Lucius Comelius (138-78 p. n. e.) 188, 203,
 211,
 212
 Sullivan sir Arthur Seymour (1842-1900) 840 Sully książę, Maximilien de Bethune (1560-
 1641) 584,
 708 Sulpicjusz (Publius Sulpicius Rufus) (zm. 88 p. n. e.)
 211 Suizer Solomon (1804-1890) 902
 Suppiluliuma (zm. ok. 1347 p. n. e.), król hetycki 121
 Suttner Bertha von (1843-1914) 926, 930
 Suworow Aleksandr Wasiljewicz hr. Rimnicki, książę
 Italii (1729-1800) 88, 89, 679, 771, 776, 790 Svoboda Vaclav (Wenzel Swoboda) 711
 Sweelinck Jan Pieterszoon (1562-1621) 546 Swen I Widłobrody (ok. 964/5-1014), król
 duński 363 Swen Ulfsson (Estridsson) (ok. 1020-ok. 1076) 363 Swetoniusz (Gaius
 Suetonius Tranquillus) (ok. 70-ok.
 140) 209, 211, 215, 221, 222, 297 Swift Jonathan (1667-1745) 618, 633, 679 Swinburne
 Algemon (1837-1909) 916 Syagriusz (zm. 487), władca Galii 268 Sykstus V (Felice
 Peretti) (1521-1590) 588 Sylweryusz św. (zm. 538), papież 304 Sylwester I, św. (zm.
 335), papież 238, 244 Syme sir Ronald (ur. 1903-1989) 213, 214 Symeon (864-927), car
 bułgarski 355, 358 Symeon Metafrastes (zm. ok. 1000) 354 Symonides z Keos (556-468
 p. n. e.) 148 Synadene, żona Gezy I, króla Węgier 402 Szamil (ok. 1798-1871) 382, 923

Szapur II (310-379), szach perski 244 Szarlotta Augusta, księżna Walii (1796-1817) 857
 Szczepan (Stefan) św. (zm. ok. 35) 229 Szczuko Władimir Aleksiejewicz (1878-1939)
 796 Szeps Moritz (1833-1902) 902 Szeryng Henryk (1918-1988) 636 Szewczenko Taras
 (1814-1861) 84, 885 Szigeti József (1892-1973) 636 Szołochow Michaił Aleksandrowicz
 (1905-1984)
 1012
 Szostakowicz Dmitrij Dmitriewicz (1906-1975) 1015 Szuhewicz Roman 1099
 Szuwałow Paweł Andriejewicz (1774-1823) 805 Szymanowska Maria (1789-1831) 736
 Szymanowski Karol (1882-1937) 1015 Szymborska Wisława (ur. 1923) 1114 Szymon ben
 Jochaj (Simeon bar Johaj) (II w.) 430
 Swiatosław (zm. 972), wielki książę kijowski 270, 355 Świerczewski Karol (1897-1947)
 1045
 Tacyt (Publius Comelius Tacitus) (ok. 55-ok. 120 n. e.)
 56, 187, 209, 211, 256, 258, 259, 330 TaH Robert 1122
 Tales z Miletu (ok. 635-546) 153, 155, 156 Talleyrand-Perigord książę, Charles-Maurice,
 książę
 Benewentu (1754-1838) 333, 679, 725, 745, 775,
 801, 802, 811
 Tallis Thomas (1505-1585) 527, 546 Talmont książę, Antoine Philippe de La Tremoille
 (1765-1794) 753
 Tamara (zm. 1213), królowa gruzińska 370 Tankred z Hauteville (zm. 1112), książę
 antiocheński
 375 Tannhauser (Der Tannhauser), minnesanger (XIII w.)
 379, 1118 Tarkwiniusz Pyszny (Lucius Tarquinius Superbus). król
 rzymski 184, 190
 Tarkwiniusz Stary (Lucius Tarquinius Priscus), król
 rzymski 184
 Tasman Abel (1603-1659) 553 Tasso Torquato (1544-1595) 522 Tallin Władimir
 Jewgrafowicz (1885-1953) 1016 Tausen Hans (1494-1561) 534 Tavemier Jean-Baptiste
 (1605-1689) 624 Tawney Richard (1880-1962) 559 Taylor Alan John Percivale (1906-
 1990) 27, 75, 952,
 953, 1049, 1050
 Telemann Georg Philipp (1681-1767) 633 Telford Thomas (1757-1834) 817 Tell Wilhelm
 455
 Temistokles (ok. 527-460 p. n. e.) 144 Tennyson lord, Alfred baron Tennyson (1809-
 1892)
 257, 258 Teodolina, żona Agilulfa, króla Longobardów (zm.
 628) 311 Teodora (ok. 500-548), cesarzowa bizantyjska 276,
 299
 Teodora (ok. 780-867), cesarzowa bizantyjska 281 Teodora (zm. 1056), cesarzowa
 bizantyjska 353, 367 Teodoryk (zm. 451), król wizygocki 266 Teodoryk Wielki (ok. 455-
 526), król Ostrogotów 217,
 267, 277, 300 Teodozjusz I (ok. 346-395), cesarz bizantyjski 159,

244, 274, 276, 293, 295 Teodozjusz II (401-450), cesarz wschodniorzymski
276

Teofan Grek (ok. 1340-po 1405) 495 Teofano (956-991), cesarzowa 352 Teofil (zm. 842),
cesarz 281 Teofrast z Eresos (ok. 370-288 p. n. e.) 155 Teokryt z Syrakuz (ok. 300-240
p. n. e.) 148, 167 Terbel, Terwel (zm. 721), chan bułgarski 355 Terencjusz (Publius
Terentius Afer) (ok. 185-159
p. n. e.) 209 Teresa matka, misjonarka Miłości (Agnes Gonxha
Bojaxhiu) (1910-1997) 1087 Teresa od Dzieciątka Jezus św. (Teresa Martin) (1873-
1897) 849 Teresa z Avila św. (Teresa Sanchez de Cepeda y Ahu-
mada) (1515-1582) 542 Tertulian (Quintus Septimus Florentius Tertullianus)
(155-225) 238

Tetzel Johann (ok. 1465-1519) 525 Thackeray William Mąkę Peace (1811-1863) 839
Thatcher Margaret (ur. 1925) 1145, 1157, 1190, 1193 Thefarie Velianas 185
Therouangue de Mericourt Annę Josephe (1758-1817) 765 Thiers Adolphe (1797-1877)
737 Thompson William (1785-1833) 890 Thomsen Christian Jiirgensen (1788-1865) 101
Thorez Maurice (1900-1964) 1044 Thorfinn Karlsefni (X w.), wiking 364 Thorstein
Eriksson, wiking 364 Thum Jörg von 505

Tibullus (Albius Tibullus) (ok. 55-19 p. n. e.) 210 Tiepolo Giovanni Battista (1696-1770)
631 Tilly hrabia, Jan t' Serelaes (1559-1632) 606, 607

Timoteos z Miletu 168 Timur, Tamerlan (1336-1405), władca turecki 62, 331,
422

Tintoretto (właśc. Jacopo Robusti) (1518-1594) 521 Tirpitz Alfred von (1849-1930) 679,
906 Tirso de Molina Gabriel Tellez (15717-1648) 712 Tiso Józef (I 887-1947) 1001, 1056,
1129 Tisza Istvan (1861-1918) 950 Tito (właśc. Josip Broz) (1892-1980) 780, 1044, 1074,
1101, 1105, 1112, 1130, 1172, 1176, 1177, 1199,
1204

Tkaczow Piotr Nikiticz (1844-1886) 891, 892 Tocqueville Alexis Clerel de (1805-1859)
163, 737,
776, 906

Togruł bej (993-1063), władca seldżucki 367 Tókóły, Thókóły Imre (1657-1705). książę
siedmiogrodzki 688 Toland John (1670-1722) 645 Tołstoj Lew Nikołajewicz (1828-1910)
35, 157, 294.
725, 777, 839, 894, 907, 912, 952 Tołstoj Mikołaj hrabia 1112 Tomasz a Kempis (Thomas
Hemerken) (ok. 1380-
1471) 474

TomaszBecketśw. (1118-1170) 365, 389 Tomasz Paleolog (zm. 1465), despota Morei 494
Tomasz Sabaudzki (1199-1259), hrabia Flandrii, Hai-
naut i Piemontu 411 Tomasz z Akwinu św. (1225-1274) 56, 297, 472, 551,
827, 892

Ton Konstantin Andriejewicz (1794-1881) 796 Tonę Wolfe (1763-1798) 570, 682, 786
Toppler Heinrich 607

Torquemada Tomas de (1420-1498) 491, 492 Totiia (zm. 552), król Ostrogotów 277
Toynbee Arnold Joseph (1889-1975) 32 Trachaniow Jurij 505 Trajan (Marcus Ulpius

Traianus) (53-117 n. e.), cesarz
 rzymski 95, 197, 212, 223, 224 Trevithick Richard (1771-1833) 729 Tristao Nuño (zm.
 1446) 489 Trocki Lew Dawidowicz (właśc. Bronsztejn) (1879-
 1940) 819, 951, 975, 977, 989, 992, 1018, 1019,
 1024, 1025, 1047 Trollope Anthony (1815-1882) 679 Trubieckoj Mikołaj Siergiejewicz
 (1890-1938) 37 Truchsess von Waldburg hrabia 805 Truman Harry S. (1884-1972) 1114,
 1131, 1132, 1134,
 1140, 1172, 1183 Tuchaczewski Michaił Nikołajewicz (1893-1937) 993,
 994, 999, 1019 Tukidydes (455-396 p. n. e.) 164 Tuli Jethro (1674-1741) 727 Tullius
 Hostilius, król rzymski 184 Turenne wicehrabia, Henri de La Tour d'Ouvergne
 (1611-17675) 665, 667 Turgot Anne-Robert Jacques (1727-1781) 646, 649,
 736
 Tiirkel Siegfried 902 Tumer Joseph Mallord William (1775-1851) 735, 736,
 803
 Tun-ettini Francesco (1547-1628) 559
 Tutanchamon (zm. 1325 p. n. e.), król egipski 123
 Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero) (42 p. n. e. -37 n. e.),
 cesarz rzymski 191, 221, 226, 515, 569 Tycjan (właśc. Tiziano Vecelli) (ok. 1488/89-
 1576) 20,
 515, 521, 536, 855 Tyler Wat (zm. 1381) 453 Tymoleon (zm. 336), tyran Syrakuz 173
 Tymon z Flejus (ok. 320-ok. 230) 167 Tyrkir 364 Tytus (Titus Vespasianus) (39-81 n. e.)
 222
 Uccello Paolo (1397-1475) 514, 521
 Ulbricht Walter (1893-1973) 1130, 1172, 1178
 Ulpian (Ulpianus Domitianus) (zm. 224) 205
 Uiryka Eleonora (1688-1741), królowa szwedzka 686
 Umberto Biancamano (ok. 980-1048), hrabia sabaudz-
 ki 683
 Unger Joseph (1828-1913) 902 Urban II (Othon de Chatillon) (zm. 1099), papież 350,
 382, 443
 Urban IV (Jacques Pantaleon) (zm. 1264), papież 281 Urban św. 106 Urban VI
 (Bartolomeo Prignano) (ok. 1318-1389),
 papież 455 Urban VIII (Matteo Barberini) (1568-1644), papież
 614, 615
 Ussher James (1581-1656) 301 Uszakow Fiodor Fiodorowicz (1744-1817) 788
 Valera Eamon de (1882-1975) 1002
 Valla Lorenzo (ok. 1406-1457) 517
 Vauban Sébastien Le Prestre de (1633-1707) 560, 665
 Veblen Oswald (1880-1960) 648
 Velazquez Diego (właśc. Diego Rodriguez de Silva y
 Velazquez) (1599-1660) 546, 555, 855 Vercingetorix (zm. 46 p. n. e.) 878 Vercors
 (właśc. Jean Bruller) (1902-1991) 531 Verdi Giuseppe (1813-1901) 574, 717, 840
 Vergniaud Pierre (1753-1793) 751 Verlaine Paul (1844-1896) 915, 916 Vermeer van Delft

Jan (1632-1675) 581 Vemet Ciaude (1758-1836) 777 Veronese (właśc. Paolo Caliarì) (1529-1588) 20 Vespucci Amerigo (1451-1512) 552 Vestris Gaetano (1729-1808) 511 Vetsera Mary (1872-1889) 932 Vico Giambattista (1668-1744) 29, 649, 657, 733, 735
 Vidal de la Blachę Paul (1845-1918) 77, 1014 Vigevano Guido da 472 Villaneuva Don Juan (1739-1811) 855 Villars Ciaude markiz de (1653-1734) 660, 665, 671 Villehardouin Geoffroi de (ok. 1150-1212) 477 Villeroy książę, Francois de Neuville (1644-1730) 669 Villon Francois 838 Vinci Pierino da (1530-1553) 516 Viollet-le-Duc Eugene-Emmanuel (1814-1879) 389 Viotti Giovanni Battista (1755-1824) 636, 721 Vitez Janos (ok. 1408-1472) 562, 563
 I 1404
 Vittorino da Feltre (właśc. Vittorino dei Rambaldoni) (ok. 1373-1446) 520, 521 Vittorio Giuseppe di (1892-1957) 1045 Vivaldi Antonio (1675-1741) 633 Vlad IV Falownik (zm. 1476), gospodar mołdawski 486, 487
 Vlaminck Maurice de (1876-1958) 918 Volger Wilhelm (1794-1879) 32 Volta Alessandro (1745-1827) 686, 748 Voltaire, Wolter (właśc. Francois Marie Arouet) (1694-1778) 31, 33, 247, 515, 552, 585, 633, 637, 640, 645, 647, 649, 650, 651, 652, 655, 656, 659, 679, 685, 696, 710, 735 Vondel Joost van den (1587-1679) 522 Voos Martin de 554 Vuillaume Jean-Baptiste (1798-1875) 635
 Wacław św. (ok. 905-ok. 936), książę czeski 358, 364
 Wacław II (1271-1305), król czeski i polski 465
 Wacław (IV) Luksemburski (1361-1419), cesarz, król czeski 433
 Wagner Adolf (1835-1917) 887 Wagner Richard (1813-1883) 257, 264, 515, 535, 574, 717, 831, 840, 872, 912, 1012, 1056 Walburga św. (zm. 779) 315 Waldeck Franz Leo Benedikt (1802-1870) 877 Waldemar II Zwycięski (1170-1241), król duński 398
 Waldemar IV Atterdag (ok. 1320-1375), król duński 469
 Waldersee Alfred hr. von (1832-1904) 905 Waldheim Kun (ur. 1918) 1160 Waldstein Joseph Kari hr. (1755-1814) 720 Walens (328-378), cesarz wschodniorzymski 263, 293
 Walentyn (ok. 100-ok. 165) 235 Walentynian I (Flavius Valentinianus) (321-375), cesarz zachodniorzymski 274 Walerian (P. Licinius Yalerianus) (ok. 193-po 260), cesarz rzymski 206 Walewska Maria (1789-1817) 776 Walid I (Walid ibn Abd al-Malik) (zm. 715), kalif 286 Walia (zm. 418), król wizygocki 263 Wallace sir William (ok. 1272-1306) 382, 446 Wallenberg Raoul (1912-1947?) 1086 Wallenstein Albrecht von (Albrecht Vaclav Eusebius z Valdstejna) (1583-1634) 334, 606, 607 Waller sir William (ok. 1597-1668) 593
 Wallerstein Immanuel Maurice (ur. 1930) 626 Walter Johann (1496-1570) 527 Wałęsa Lech (ur. 1943) 927, 1181, 1197, 1199 Ward sir Henry George (1797-1860) 789
 Washington George (1732-1799) 161, 162, 683, 726 Wasiljew Aleksiej A. 1072, 1073
 Wasyl I (1371-1425), wielki książę moskiewski 428 Wasyl II Ślepy (1415-1462), wielki

książę moskiewski 494
Wasył III (1479-1533), wielki książę moskiewski 499 Wasył IV Szujski (1552-1612), car rosyjski 600 Watt James (1736-1819) 727, 748 Watteau Jean-Antoine (1684-1721) 631 Watteville Jean de (1618-1702) 303
Wawilow Nikołaj Iwanowicz (1887-1943) 881 Wawrzyniec Wspaniały, Lorenzo ii Magnifico (1449-1492) 315, 456, 562, 563 Ważyk Adam (1905-1981) 1175 Wąsowicz-Dunin Stanisław (1775-1864) 799 Webb Beatrice (1858-1943) 541 Webb Sidney, lord Passfield of Passfield Comer (1859-1947) 541
Weber Carl Maria von (1786-1826) 736, 840 Weber Eugene Joseph (ur. 1925) 25 Weber Max (1864-1920) 547, 559, 1014 Webem Anton (1883-1945) 920, 1016 Wedgwood Josiah (1730-1795) 185, 632 Weisshaupt Adam (1748-1830) 386 Weizmann Chaim (1874-1952) 899 Wellington książę, Arthur Wellesley (1769-1852) 382, 679, 778, 785, 796, 803, 804, 811, 855, 884 Wells Herbert George (1866-1946) 735, 858, 914, 949
Wenancjusz Fortunatus św. (ok. 530-610) 234 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) (70-19 p. n. e.) 56, 142, 148, 204, 208, 209, 210, 435, 646 Wemadski Gieorgij Władimirowicz (Vemadsky George) (1887-1973) 37 Wemer Pierre (ur. 1913) 1069 Werthemstein Josephine von (1820-1894) 902 Wesley Charles (1707-1788) 234. 638 Wesley John (1703-1791) 638 Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus) (9-79 n. e.), cesarz rzymski 222 West Benjamin (1738-1820) 658 Westermann Francois-Joseph (1751-1794) 754, 760 Weston Elizabeth Jane (1582-1612) 573 Weyden Roger van der (1399-1464) 463. 855 Weygand Maurice (1867-1965) 995 Whittington sir Richard (ok. 1358-1423) 827 Whymper Edward (1840-1911) 834 Wieniawski Henryk (1835-1880) 636 Wiesel Elie (ur. 1928) 1089 Wiesenthal Simon (ur. 1908) 1100 Wigiliusz (zm. 555), papież 304 Wiktor Amadeusz II (1666-1732), książę sabaudzki, król sardyński 683
Wiktor Emanuel I (1820-1878), król włoski 875 Wiktor Emanuel III (1869-1947), król włoski 691 Wiktor III (Dezyderiusz) (zm. 1087), papież 336 Wiktor św. (zm. ok. 290) 264 Wiktoria (1819-1901), królowa brytyjska 74, 681, 857, 858, 860, 883, 885
Wiktoria Heska (1863-1950), księżna Battenberg 858 Wiktoria, ks. Kentu, matka królowej Wiktorii (1786-1861) 857
Wilberforce Samuel (1805-1873) 843 Wilde Oscar (1854-1900) 516, 523, 893. 916, 929 Wilfred z Yorku św. (634-710) 314 Wilhelm I (1797-1888), cesarz niemiecki 431, 679, 877. 878, 922
Wilhelm I (zm. 1222), hrabia Holandii 410 Wilhelm I Orański, Milczący (1533-1584), stadhouder Niderlandów, książę Orange 559, 569, 570, 576,

579, 580

Wilhelm I Pobożny (zm. 918), hrabia Owemii, książę Akwitanii 350

Wilhelm I Zdobywca (ok. 1028-1087), król angielski, książę normandzki 328, 342, 375, 389

Wilhelm II (1859-1941), cesarz niemiecki 909, 930, 982

Wilhelm II (1227-1256), hrabia Holandii 410, 411

Wilhelm III Orański (1650-1702), stadhouder niderlandzki, król angielski i szkocki 34, 570, 670, 671, 676, 677

Wilhelm V (I) (1772-1843), stadhouder Niderlandów, król Holandii 803

Wilhelm (1748-1806), stadhouder Niderlandów 720, 739

Wilhelm von Wied książę (1876-1945), książę albański 691

WilhelmzDampierre (1227-1251), hrabia Flandrii411

Wilhelmina (1774-1837), żona Wilhelma V, stadho-udera Niderlandów, królowa Holandii 739

Wilkes John (1727-1797) 679

Wilkins John (1614-1672) 550, 551

Willem, kronikarz 414

William z Malmesbury (zm. po 1142) 383

Williams Elizabeth (ur. 1943) 927

Williams Raiph Vaughan (1872-1958) 871

Williams William (zw. Williams z Pantycelyn) (1717-1791) 638

Willibald z Bawarii św. (ok. 700-786) 314, 315

WilsonHarold (1916-1995) 1157

Wilson Thomas Woodrow (1856-1924) 969, 970, 979, 983, 985

Wincenty a Paulo św. (1581-1660) 542

Wincenty Ferreri św. (1350-1419) 524

Wincenty św. (zm. 304) 106

Wincenty z Lerins, św. (zm. 450) 299

Winckelmann Johann Joachim (1717-1768) 128, 129

Winebald z Turyngii św. (zm. 761) 315

Wirgiliusz (zm. 784), bp Salzburga 357

Witeliusz (Aulus Vitellius) (15-69 n. e.) 222

Witelo (ok. 1230-ok. 1280) 478

Witkiewicz Stanisław Ignacy (Witkacy) (1885-1939) 1012

Win Jan de (1625-1672) 581

Wittgenstein Ludwig (1889-1951) 902, 1146

Władysław I Łokietek (1259-1333), król polski 466

Władysław I Święty (1040-1095), król węgierski 369

Władysław II Jagiellończyk (1456-1516), król węgierski i czeski 466, 505, 562, 566, 567

Władysław II Jagiełło (ok. 1348/52-1434), wielki książę litewski, król polski 388, 428, 466, 467, 468

Władysław IV (1595-1648), król polski 598, 600

Władysław książę opolski (Opolczyk) (ok. 1326/30-1401) 334

Władysław Warneńczyk (1424-1444), król polski i węgierski 466, 468
 Własow Andriej Andriejewicz (1901-1946) 1078
 Włodarczyk Ludwik (1907-1943) 1099
 Włodzimierz I Wielki św. (zm. 1015), wielki książę kijowski 137, 361, 362, 368, 501
 1405
 Wogan sir John (zm. ok. 1321) 446
 Wojciech (Adalbert) św. (ok. 956-997) 359, 397
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II, papież
 Wolf Hugo (1860-1911) 839
 Wolfort Konrad von 437
 Wolfson Dawid (1856-1914) 899
 Wollstonecraft Mary (1759-1797) 765
 Wolsey Thomas (ok. 1473-1530) 553
 Woolf Virginia (1882-1941) 949
 Wootton (Wotton) sir Henry (1568-1639) 566
 Wordsworth William (1770-1850) 730, 937
 Woźniakowski Jacek (ur. 1920) 400
 Wrangel Piotr Nikolajewicz (1878-1928) 988
 Wratysław II (zm. 1092), król czeski 359
 Wren sir Christopher (1632-1723) 551, 618, 679
 Wright Orville (1871-1948) 819
 Wright Wilbur (1867-1912) 819
 Wulfila (Ulfilas) (ok. 311-ok. 382) 95, 315, 316
 Wyclif John (ok. 1330-1384) 439, 440
 Wyszynski Andriej Januariewicz (1883-1954) 1121, 1123
 Wszyński Stefan (1901-1981) 1180
 Xoxe Koci (1917-1949) 1174
 Yeats William Butler (1865-1939) 57 Young Owen D. (1874-1962) 1001 Ysaye Eugene
 (1858-1931) 636
 Zachariasz św. (zm. 752), papież 318, 319
 Zaratustra (ok. 628-551 p. n. e.) 244
 Zedler Johann Heinrich (1706-1763) 644
 Zenon (ok. 435-491), cesarz wschodniorzymski 274
 Zenon z Kition (ok. 335-ok. 262 p. n. e.) 158
 Zeppelin Ferdinand von (1838-1917) 819
 Zimmennann Arthur (1864-1940) 970
 Zinowjew Aleksandr Aleksandrowicz (ur. 1922) 1170
 Zinowjew Grigorij Jewsiejewicz (1883-1936) 1019,
 1024
 Ziriab (właśc. Abu al-Hasan Ali ibn-Nafi) (IX w.) 575 Żizka z Trocnowa Jan (1376-1424)
 466 Zoe (ok. 975-ok. 1050), cesarzowa bizantyjska 353 Zoe, Zofia Paleolog (ok. 1445-
 1503), wielka księżna
 moskiewska 494, 495, 499 Zofia Aleksiejewna (1657-1704), regentka rosyjska

601, 602

Zog I (Ahmed Zogu) (1895-1961), król albański 691 Zorzi Sigismund de 484

Zosima (zm. 1494), metropolita moskiewski 501, 504 Zozya (zm. 418), papież 298

Zubow Płaton Aleksandrowicz (1767-1822) 698 Zuckerkandl Emil (1849-1910) 902

Zweig Stefan (1881-1942) 902, 950, 951 Zwingli Huldreich (1484-1531) 528, 531, 532,

533 Zygelbojm Szmul (1895-1943) 1088 Zygmunt I Stary (1467-1548), król polski 597

Zygmunt II August (1520-1572), król polski 597 Zygmunt III Waza (1566-1632), król
polski i szwedzki 544, 596, 598

Zygmunt Luksemburski (1368-1437), król węgierski, cesarz 386, 426, 432, 433, 455

Żabotyński Włodzimierz (Vladimir <Ze'ev> Jabotinsky)

(1880-1940) 899 Żdanow Andriej Aleksandrowicz (1896-1948) 1072,

1170

Żiwkow Todor (ur. 1911) 1172, 1178, 1191 Żuków Georgij Konstantinowicz (1896-1974)

770,

1060, 1074, 1097, 1110, 1113

Oprac. Józef Kozak i Artur Czesak

1406_